Biblia Tysiąclecia

Pismo święte Starego i Nowego Testamentu

Redaktor naukowy: o. Augustyn Jankowski

Ewangelia Mateusza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28

Rozdział 1

[1] Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. [2] Abraham był ojcem Izaaka; Izaak ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci; [3] Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar. Fares był ojcem Ezrona; Ezron ojcem Arama; [4] Aram ojcem Aminadaba; Aminadab ojcem Naassona; Naasson ojcem Salmona; [5] Salmon ojcem Booza, a matką była Rachab. Booz był ojcem Obeda, a matką była Rut. Obed był ojcem Jessego, [6] a Jesse ojcem króla Dawida. Dawid był ojcem Salomona, a matką była /dawna/ żona Uriasza. [7] Salomon był ojcem Roboama; Roboam ojcem Abiasza; Abiasz ojcem Asy; [8] Asa ojcem Jozafata; Jozafat ojcem Jorama; Joram ojcem Ozjasza; [9] Ozjasz ojcem Joatama; Joatam ojcem Achaza; Achaz ojcem Ezechiasza; [10] Ezechiasz ojcem Manassesa; Manasses ojcem Amosa; Amos ojcem Jozjasza; [11] Jozjasz ojcem Jechoniasza i jego braci w czasie przesiedlenia babilońskiego. [12] Po przesiedleniu babilońskim Jechoniasz był ojcem Salatiela; Salatiel ojcem Zorobabela; [13] Zorobabel ojcem Abiuda; Abiud ojcem Eliakima; Eliakim ojcem Azora; [14] Azor ojcem Sadoka; Sadok ojcem Achima; Achim ojcem Eliuda; [15] Eliud ojcem Eleazara; Eleazar ojcem Mattana; Mattan ojcem Jakuba; [16] Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem. [17] Tak więc w całości od Abrahama do Dawida jest czternaście pokoleń; od Dawida do przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń; od przesiedlenia babilońskiego do Chrystusa czternaście pokoleń. [18] Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. [19] Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. [20] Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. [21] Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów . [22] A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: [23] Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami. [24] Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, [25] lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

Rozdział 2

[1] Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy [2] i pytali: Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon . [3] Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima. [4] Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz. [5] Ci mu odpowiedzieli: W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: [6] A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela. [7] Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. [8] A kierując ich do Betlejem, rzekł: Udajcie się tam i wypytujcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon. [9] Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. [10] Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. [11] Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. [12] A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny, [13] Gdy oni odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić. [14] On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; [15] tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego. [16] Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew. Posłał /oprawców/ do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców. [17] Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza: [18] Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel opłakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma. [19] A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się anioł Pański we śnie, [20] i rzekł: Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia . [21] On więc wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela. [22] Lecz gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego, Heroda, bał się tam iść. Otrzymawszy zaś we śnie nakaz, udał się w strony Galilei. [23] Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: Nazwany będzie Nazarejczykiem.

Rozdział 3

[1] W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: [2] Nawróćcie
się, bo bliskie jest królestwo niebieskie . [3] Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza,
gdy mówi: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Dla Niego prostujcie
ścieżki. [4] Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a
jego pokarmem była szarańcza i miód leśny. [5] Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima
oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. [6] Przyjmowano od niego chrzest w rzece
Jordan, wyznając przy tym swe grzechy. [7] A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu
spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak
uciec przed nadchodzącym gniewem? [8] Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, [9] a nie
myślcie, że możecie sobie mówić: Abrahama mamy za ojca, bo powiadam wam, że z tych
kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. [10] Już siekiera do korzenia drzew jest
przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w
ogień wrzucone. [11] Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną,
mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić
będzie Duchem Świętym i ogniem. [12] Ma On wiejadło w ręku i oczyści swój omłot:
pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym . [13] Wtedy przyszedł
Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego. [14] Lecz Jan
powstrzymywał Go, mówiąc: To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do
mnie? [15] Jezus mu odpowiedział: Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko,
co sprawiedliwe. Wtedy Mu ustąpił. [16] A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast
wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak
gołębicę i przychodzącego na Niego. [17] A głos z nieba mówił: Ten jest mój Syn umiłowany,
w którym mam upodobanie.

Rozdział 4

[1] Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. [2] A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. [3] Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem . [4] Lecz on mu odparł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych. [5] Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni [6] i rzekł Mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień. [7] Odrzekł mu Jezus: Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego. [8] Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych [9] i rzekł do Niego: Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon. [10] Na to odrzekł mu Jezus: Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz. [11] Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu. [12] Gdy /Jezus/ posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. [13] Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego. [14] Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: [15] Ziemia Zabulona i ziemia Neftalegou, Droga morska, Zajordanie, Galilea pogan! [16] Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło. [17] Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie. [18] Gdy /Jezus/ przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. [19] I rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi. [20] Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. [21] A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. [22] A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim. [23] I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. [24] A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał. [25] I szły za Nim liczne tłumy z Galilei i z Dekapolu, z Jerozolimy, z Judei i z Zajordania.

Rozdział 5

[1] Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie.
[2] Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: [3] Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. [4] Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. [5] Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiądą ziemię. [6] Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. [7] Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. [8] Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. [9] Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. [10] Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. [11] Błogosławieni jesteście, gdy /ludzie/ wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. [12] Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami. [13] Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. [14] Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. [15] Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. [16] Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie. [17] Nie sądźcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. [18] Zaprawdę bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. [19] Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim. [20] Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. [21] Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. [22] A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: Bezbożniku, podlega karze piekła ognistego. [23] Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, [24] zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! [25] Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorcy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. [26] Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdziesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz. [27] Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż! [28] A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa. [29] Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. [30] I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła. [31] Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy. [32] A ja wam powiadam: Każdy, kto oddala swoją żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa. [33] Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi. [34] A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie - ani na niebo, bo jest tronem Bożym; [35] ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. [36] Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym. [37] Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi. [38] Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! [39] A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto

uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! [40] Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz! [41] Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! [42] Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. [43] Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. [44] A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; [45] tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. [46] Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? [47] I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? [48] Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

Rozdział 6

[1] Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. [2] Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. [3] Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, [4] aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. [5] Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. [6] Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. [7] Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. [8] Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: [9] Ojcze nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! [10] Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie. [11] Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; [12] i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczamy tym, którzy przeciw nam zawinili; [13] i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego! [14] Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. [15] Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień. [16] Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. [17] Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, [18] aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. [19] Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. [20] Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. [21] Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje. [22] Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. [23] Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność! [24] Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie. [25] Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? [26] Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? [27] Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? [28] A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. [29] A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. [30] Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary? [31] Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? [32] Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. [33] Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. [34] Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.

Rozdział 7

[1] Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni. [2] Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą. [3] Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? [4] Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka /tkwi/ w twoim oku? [5] Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata. [6] Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały. [7] Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. [8] Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. [9] Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? [10] Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? [11] Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą. [12] Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy. [13] Wchodźcie przez ciasną bramę. Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. [14] Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują. [15] Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. [16] Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia albo z ostu figi? [17] Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. [18] Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. [19] Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. [20] A więc: poznacie ich po ich owocach. [21] Nie każdy, który Mi mówi: Panie, Panie!, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. [22] Wielu powie Mi w owym dniu: Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia? [23] Wtedy oświadczę im: Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości! [24] Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale. [25] Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony. [26] Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. [27] Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki . [28] Gdy Jezus dokończył tych mów, tłumy zdumiewały się Jego nauką. [29] Uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie.

Rozdział 8

[1] Gdy zeszedł z góry, postępowały za Nim wielkie tłumy. [2] A oto zbliżył się trędowaty, upadł przed Nim i prosił Go: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. [3] /Jezus/ wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł: Chcę, bądź oczyszczony! I natychmiast został oczyszczony z trądu. [4] A Jezus rzekł do niego: Uważaj, nie mów nikomu, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich . [5] Gdy wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, [6] mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi. [7] Rzekł mu Jezus: Przyjdę i uzdrowię go . [8] Lecz setnik odpowiedział: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie. [9] Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: Idź! - a idzie; drugiemu: Chodź tu! - a przychodzi; a słudze: Zrób to! - a robi. [10] Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary. [11] Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim. [12] A synowie królestwa zostaną wyrzuceni na zewnątrz - w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów . [13] Do setnika zaś Jezus rzekł: Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś. I o tej godzinie jego sługa odzyskał zdrowie. [14] Gdy Jezus przyszedł do domu Piotra, ujrzał jego teściową, leżącą w gorączce. [15] Ujął ją za rękę, a gorączka ją opuściła. Wstała i usługiwała Mu. [16] Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił. [17] Tak oto spełniło się słowo proroka Izajasza: On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby. [18] Gdy Jezus zobaczył tłum dokoła siebie, kazał odpłynąć na drugą stronę. [19] Wtem przystąpił pewien uczony w Piśmie i rzekł do Niego: Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz . [20] Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć. [21] Ktoś inny spośród uczniów rzekł do Niego: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca! [22] Lecz Jezus mu odpowiedział: Pójdź za Mną, a zostaw umarłym grzebanie ich umarłych! [23] Gdy wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie. [24] Nagle zerwała się gwałtowna burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał. [25] Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: Panie, ratuj, giniemy! [26] A On im rzekł: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Potem wstał, rozkazał wichrom i jezioru, i nastała głęboka cisza. [27] A ludzie pytali zdumieni: Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne? [28] Gdy przybył na drugi brzeg do kraju Gadareńczyków, wybiegli Mu naprzeciw dwaj opętani, którzy wyszli z grobów, bardzo dzicy, tak że nikt nie mógł przejść tą drogą. [29] Zaczęli krzyczeć: Czego chcesz od nas, /Jezusie/, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas? [30] A opodal nich pasła się duża trzoda świń. [31] Złe duchy prosiły Go: Jeżeli nas wyrzucasz, to poślij nas w tę trzodę świń! [32] Rzekł do nich: Idźcie! Wyszły więc i weszły w świnie. I naraz cała trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora i zginęła w falach. [33] Pasterze zaś uciekli i przyszedłszy do miasta rozpowiedzieli wszystko, a także zdarzenie z opętanymi. [34] Wtedy całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa; a gdy Go ujrzeli, prosili, żeby odszedł z ich granic.

Rozdział 9

[1] On wsiadł do łodzi, przeprawił się z powrotem i przyszedł do swego miasta. [2] I oto przynieśli Mu paralityka, leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: Ufaj, synu! Odpuszczają ci się twoje grzechy. [3] Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: On bluźni. [4] A Jezus, znając ich myśli, rzekł: Dlaczego złe myśli nurtują w waszych sercach? [5] Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań i chodź! [6] Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralityka: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu! [7] On wstał i poszedł do domu. [8] A tłumy ogarnął lęk na ten widok, i wielbiły Boga, który takiej mocy udzielił ludziom. [9] Odchodząc stamtąd, Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: Pójdź za Mną! On wstał i poszedł za Nim. [10] Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. [11] Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami? [12] On, usłyszawszy to, rzekł: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. [13] Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników . [14] Wtedy podeszli do Niego uczniowie Jana i zapytali: Dlaczego my i faryzeusze dużo pościmy, Twoi zaś uczniowie nie poszczą? [15] Jezus im rzekł: Czy goście weselni mogą się smucić, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć. [16] Nikt nie przyszywa łaty z surowego sukna do starego ubrania, gdyż łata obrywa ubranie, i gorsze robi się przedarcie. [17] Nie wlewa się też młodego wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki się psują. Raczej młode wino wlewa się do nowych bukłaków, a tak jedno i drugie się zachowuje . [18] Gdy to mówił do nich, pewien zwierzchnik /synagogi/ przyszedł do Niego i, oddając pokłon, prosił: Panie, moja córka dopiero co skonała, lecz przyjdź i włóż na nią rękę, a żyć będzie . [19] Jezus wstał i wraz z uczniami poszedł za nim. [20] Wtem jakaś kobieta, która dwanaście lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszcza. [21] Bo sobie mówiła: żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. [22] Jezus obrócił się, i widząc ją, rzekł: Ufaj, córko! Twoja wiara cię ocaliła. I od tej chwili kobieta była zdrowa. [23] Gdy Jezus przyszedł do domu zwierzchnika i zobaczył fletnistów oraz tłum zgiełkliwy, [24] rzekł: Usuńcie się, bo dziewczynka nie umarła, tylko śpi. A oni wyśmiewali Go. [25] Skoro jednak usunięto tłum, wszedł i ujął ją za rękę, a dziewczynka wstała. [26] Wieść o tym rozeszła się po całej tamtejszej okolicy. [27] Gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za Nim dwaj niewidomi którzy wołali głośno: Ulituj się nad nami, Synu Dawida! [28] Gdy wszedł do domu, niewidomi przystąpili do Niego, a Jezus ich zapytał: Wierzycie, że mogę to uczynić? Oni odpowiedzieli Mu: Tak, Panie! [29] Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: Według wiary waszej niech wam się stanie! [30] I otworzyły się ich oczy, a Jezus surowo im przykazał: Uważajcie, niech się nikt o tym nie dowie! [31] Oni jednak, skoro tylko wyszli, roznieśli wieść o Nim po całej tamtejszej okolicy. [32] Gdy ci wychodzili, oto przyprowadzono Mu niemowę opętanego. [33] Po wyrzuceniu złego ducha niemy odzyskał mowę, a tłumy pełne podziwu wołały: Jeszcze się nigdy nic podobnego nie pojawiło w Izraelu! [34] Lecz faryzeusze mówili: Wyrzuca złe duchy mocą ich przywódcy . [35] Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości. [36] A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza. [37] Wtedy rzekł do swych uczniów: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. [38] Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo.

Rozdział 10

[1] Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami
nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości. [2] A oto
imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem
Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan, [3] Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz,
Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, [4] Szymon Gorliwy i Judasz Iskariota, ten, który Go
zdradził. [5] Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: Nie idźcie do
pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego! [6] Idźcie raczej do owiec,
które poginęły z domu Izraela. [7] Idźcie i głoście: Bliskie już jest królestwo niebieskie. [8]
Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie
złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie! [9] Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani
miedzi do swych trzosów. [10] Nie bierzcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów,
ani laski! Wart jest bowiem robotnik swej strawy. [11] A gdy przyjdziecie do jakiegoś miasta
albo wsi, wywiedzcie się, kto tam jest godny, i u niego zatrzymajcie się, dopóki nie
wyjdziecie. [12] Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem. [13] Jeśli dom na to
zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli zaś nie zasługuje, niech pokój wasz
powróci do was! [14] Gdyby was gdzie nie chciano przyjąć i nie chciano słuchać słów
waszych, wychodząc z takiego domu albo miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych! [15]
Zaprawdę, powiadam wam: Ziemi sodomskiej i gomorejskiej lżej będzie w dzień sądu niż
temu miastu. [16] Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak
węże, a nieskazitelni jak gołębie! [17] Miejcie się na baczności przed ludźmi! Będą was
wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. [18] Nawet przed namiestników
i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. [19] Kiedy was
wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie
wam poddane, co macie mówić, [20] gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego
będzie mówił przez was. [21] Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną
przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. [22] Będziecie w nienawiści u wszystkich z
powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. [23] Gdy was
prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego. Zaprawdę, powiadam wam: Nie
zdążycie obejść miast Izraela, nim przyjdzie Syn Człowieczy. [24] Uczeń nie przewyższa
nauczyciela ani sługa swego pana. [25] Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a
sługa jak pan jego. Jeśli pana domu przezwali Belzebubem, o ileż bardziej jego
domowników tak nazwą. [26] Więc się ich nie bójcie! Nie ma bowiem nic zakrytego, co by
nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. [27] Co
mówię wam w ciemności, powtarzajcie na świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie
na dachach! [28] Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie
się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. [29] Czyż nie sprzedają dwóch
wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. [30] U
was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. [31] Dlatego nie bójcie się: jesteście
ważniejsi niż wiele wróbli. [32] Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi,
przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. [33] Lecz kto się Mnie zaprze
przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. [34] Nie sądźcie, że
przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. [35]
Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; [36] i będą
nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. [37] Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie,
nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.
[38] Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. [39] Kto chce znaleźć
swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. [40] Kto was
przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. [41] Kto
przyjmuje proroka, jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego,
jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. [42] Kto poda kubek świeżej wody

do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.

Rozdział 11

[1] Gdy Jezus skończył dawać te wskazania dwunastu swoim uczniom, odszedł stamtąd, aby nauczać i głosić [Ewangelię] w ich miastach. [2] Tymczasem Jan, skoro usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów [3] z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? [4] Jezus im odpowiedział: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: [5] niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. [6] A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi. [7] Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? [8] Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. [9] Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. [10] On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. [11] Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on. [12] A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je. [13] Wszyscy bowiem Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana. [14] A jeśli chcecie przyjąć, to on jest Eliaszem, który ma przyjść. [15] Kto ma uszy, niechaj słucha! [16] Lecz z kim mam porównać to pokolenie? Podobne jest do przebywających na rynku dzieci, które przymawiają swym rówieśnikom: [17] Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie zawodzili. [18] Przyszedł bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: Zły duch go opętał. [19] Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije. a oni mówią: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny. [20] Wtedy począł czynić wyrzuty miastom, w których najwięcej Jego cudów się dokonało, że się nie nawróciły. [21] Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się cuda, które u was się dokonały, już dawno w worze i w popiele by się nawróciły. [22] Toteż powiadam wam: Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądu niż wam. [23] A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do Otchłani zejdziesz. Bo gdyby w Sodomie działy się cuda, które się w tobie dokonały, zostałaby aż do dnia dzisiejszego. [24] Toteż powiadam wam: Ziemi sodomskiej lżej będzie w dzień sądu niż tobie. [25] W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. [26] Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. [27] Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. [28] Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. [29] Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. [30] Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.

Rozdział 12

[1] Pewnego razu Jezus przechodził w szabat wśród zbóż. Uczniowie Jego, będąc głodni, zaczęli zrywać kłosy i jeść. [2] Gdy to ujrzeli faryzeusze, rzekli Mu: Oto Twoi uczniowie czynią to, czego nie wolno czynić w szabat. [3] A On im odpowiedział: Nie czytaliście, co uczynił Dawid, gdy był głodny, on i jego towarzysze? [4] Jak wszedł do domu Bożego i jadł chleby pokładne, których nie było wolno jeść jemu ani jego towarzyszom, tylko samym kapłanom? [5] Albo nie czytaliście w Prawie, że w dzień szabatu kapłani naruszają w świątyni spoczynek szabatu, a są bez winy? [6] Oto powiadam wam: Tu jest coś większego niż świątynia. [7] Gdybyście zrozumieli, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary, nie potępialibyście niewinnych. [8] Albowiem Syn Człowieczy jest Panem szabatu. [9] Idąc stamtąd, wszedł do ich synagogi. [10] A [był tam] człowiek, który miał uschłą rękę. Zapytali Go, by móc Go oskarżyć: Czy wolno uzdrawiać w szabat? [11] Lecz On im odpowiedział: Kto z was jeśli ma jedną owcę, i jeżeli mu ta w dół wpadnie w szabat, nie chwyci i nie wyciągnie jej? [12] O ileż ważniejszy jest człowiek niż owca. Tak więc wolno jest w szabat dobrze czynić. [13] Wtedy rzekł do owego człowieka: Wyciągnij rękę. Wyciągnął, i stała się znów tak zdrowa jak druga. [14] Faryzeusze zaś wyszli i odbyli naradę przeciw Niemu, w jaki sposób Go zgładzić. [15] Gdy się Jezus dowiedział o tym, oddalił się stamtąd. A wielu poszło za Nim i uzdrowił ich wszystkich. [16] Lecz im surowo zabronił, żeby Go nie ujawniali. [17] Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: [18] Oto mój Sługa, którego wybrałem; Umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mojego na Nim, a On zapowie prawo narodom. [19] Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. [20] Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi. [21] W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą. [22] Wówczas przyprowadzono Mu opętanego, który był niewidomy i niemy. Uzdrowił go, tak że niemy mógł mówić i widzieć. [23] A wszystkie tłumy pełne były podziwu i mówiły: Czyż nie jest to Syn Dawida? [24] Lecz faryzeusze, słysząc to, mówili: On tylko przez Belzebuba, władcę złych duchów, wyrzuca złe duchy. [25] Jezus, znając ich myśli, rzekł do nich: Każde królestwo, wewnętrznie skłócone, pustoszeje. I żadne miasto ani dom, wewnętrznie skłócony, nie ostoi się. [26] Jeśli szatan wyrzuca szatana, to sam ze sobą jest skłócony, jakże się więc ostoi jego królestwo? [27] I jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. [28] Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże. [29] Albo jak może ktoś wejść do domu mocarza, i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże? I dopiero wtedy dom Jego ograbi. [30] Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; i kto nie zbiera ze Mną, rozprasza. [31] Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone. [32] Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym. [33] Albo uznajcie, że drzewo jest dobre, wtedy i jego owoc jest dobry, albo uznajcie, że drzewo jest złe, wtedy i owoc jego jest zły; bo z owocu poznaje się drzewo. [34] Plemię żmijowe! Jakże wy możecie mówić dobrze, skoro źli jesteście? Przecież z obfitości serca usta mówią. [35] Dobry człowiek z dobrego skarbca wydobywa dobre rzeczy, zły człowiek ze złego skarbca wydobywa złe rzeczy. [36] A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu. [37] Bo na podstawie słów twoich będziesz uniewinniony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony. [38] Wówczas rzekli do Niego niektórzy z uczonych w Piśmie i faryzeuszów: Nauczycielu, chcielibyśmy jakiś znak widzieć od Ciebie. [39] Lecz On im odpowiedział: Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza. [40] Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrznościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi. [41] Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i

potępią je; ponieważ oni wskutek nawoływania Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz. [42] Królowa z Południa powstanie na sądzie przeciw temu plemieniu i potępi je; ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon. [43] Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku, ale nie znajduje. [44] Wtedy mówi: Wrócę do swego domu, skąd wyszedłem; a przyszedłszy zastaje go nie zajętym, wymiecionym i przyozdobionym. [45] Wtedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzą i mieszkają tam. I staje się późniejszy stan owego człowieka gorszy, niż był poprzedni. Tak będzie i z tym przewrotnym plemieniem. [46] Gdy jeszcze przemawiał do tłumów, oto Jego Matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z Nim mówić. [47] Ktoś rzekł do Niego: Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą. [48] Lecz On odpowiedział temu, który Mu to oznajmił: Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi? [49] I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: Oto moja matka i moi bracia. [50] Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.

Rozdział 13

[1] Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. [2] Wnet zebrały się koło Niego
tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. [3] I mówił im wiele w
przypowieściach tymi słowami: Oto siewca wyszedł siać. [4] A gdy siał niektóre [ziarna]
padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. [5] Inne padły na miejsca skaliste, gdzie
niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. [6] Lecz gdy słońce
wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. [7] Inne znowu padły między ciernie,
a ciernie wybujały i zagłuszyły je. [8] Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały,
jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. [9] Kto ma uszy,
niechaj słucha! [10] Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: Dlaczego w przypowieściach
mówisz do nich? [11] On im odpowiedział: Wam dano poznać tajemnice królestwa
niebieskiego, im zaś nie dano. [12] Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie;
kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma. [13] Dlatego mówię do nich w
przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie
rozumieją. [14] Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza: Słuchać będziecie, a nie
zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. [15] Bo stwardniało serce tego ludu, ich
uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani
swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił. [16] Lecz szczęśliwe oczy
wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. [17] Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu
proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć
to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. [18] Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy! [19] Do
każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co
zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze. [20]
Posiane na miejsce skaliste oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je
przyjmuje; [21] ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub
prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje. [22] Posiane między ciernie oznacza
tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że
zostaje bezowocne. [23] Posiane w końcu na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i
rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny
trzydziestokrotny. [24] Inną przypowieść im przedłożył: Królestwo niebieskie podobne jest do
człowieka, który posiał dobre nasienie na swej roli. [25] Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego
nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. [26] A gdy zboże wyrosło i
wypuściło kłosy, wtedy pojawił się i chwast. [27] Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go:
Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się na niej
chwast? [28] Odpowiedział im: Nieprzyjazny człowiek to sprawił. Rzekli mu słudzy: Chcesz
więc, żebyśmy poszli i zebrali go? [29] A on im odrzekł: Nie, byście zbierając chwast nie
wyrwali razem z nim i pszenicy. [30] Pozwólcie obojgu róść aż do żniwa; a w czasie żniwa
powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę
zaś zwieźcie do mego spichlerza. [31] Inną przypowieść im przedłożył: Królestwo niebieskie
podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. [32] Jest ono
najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje
się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieżdżą się na jego gałęziach. [33]
Powiedział im inną przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który
pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło. [34] To
wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił. [35]
Tak miało się spełnić słowo Proroka: Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy
ukryte od założenia świata. [36] Wtedy odprawił tłumy i wrócił do domu. Tam przystąpili do
Niego uczniowie i prosili Go: Wyjaśnij nam przypowieść o chwaście! [37] On odpowiedział:
Tym, który sieje dobre nasienie, jest Syn Człowieczy. [38] Rolą jest świat, dobrym nasieniem
są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego. [39] Nieprzyjacielem, który posiał
chwast, jest diabeł; żniwem jest koniec świata, a żeńcami są aniołowie. [40] Jak więc zbiera

się chwast i spala ogniem, tak będzie przy końcu świata. [41] Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, [42] i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. [43] Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha! [44] Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Z radości poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. [45] Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. [46] Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją. [47] Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. [48] Gdy się napełniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. [49] Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych [50] i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. [51] Zrozumieliście to wszystko? Odpowiedzieli Mu: Tak jest. [52] A On rzekł do nich: Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbca wydobywa rzeczy nowe i stare. [53] Gdy Jezus dokończył tych przypowieści, oddalił się stamtąd. [54] Przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: Skąd u Niego ta mądrość i cuda? [55] Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? [56] Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc ma to wszystko? [57] I powątpiewali o Nim. A Jezus rzekł do nich: Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony. [58] I niewiele zdziałał tam cudów, z powodu ich niedowiarstwa.

Rozdział 14

[1] W owym czasie doszła do uszu tetrarchy Heroda wieść o Jezusie. [2] I rzekł do swych dworzan: To Jan Chrzciciel. On powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze w nim działają. [3] Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wrzucić do więzienia. Powodem była Herodiada. żona brata jego, Filipa. [4] Jan bowiem upomniał go: Nie wolno ci jej trzymać. [5] Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka. [6] Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła córka Herodiady wobec gości i spodobała się Herodowi. [7] Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. [8] A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę: Daj mi - rzekła - tu na misie głowę Jana Chrzciciela! [9] Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. [10] Posłał więc [kata] i kazał ściąć Jana w więzieniu. [11] Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczęciu, a ono zaniosło ją swojej matce. [12] Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi. [13] Gdy Jezus to usłyszał, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. [14] Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych. [15] A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności! [16] Lecz Jezus im odpowiedział: Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść! [17] Odpowiedzieli Mu: Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb. [18] On rzekł: Przynieście Mi je tutaj! [19] Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom. [20] Jedli wszyscy do sytości, i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułomków. [21] Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. [22] Zaraz też przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. [23] Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. [24] Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. [25] Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. [26] Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlękli się myśląc, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. [27] Jezus zaraz przemówił do nich: Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się! [28] Na to odezwał się Piotr: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie! [29] A On rzekł: Przyjdź! Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. [30] Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: Panie, ratuj mnie! [31] Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: Czemu zwątpiłeś, małej wiary? [32] Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. [33] Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: Prawdziwie jesteś Synem Bożym. [34] Gdy się przeprawiali, przyszli do ziemi Genezaret. [35] Ludzie miejscowi, poznawszy Go, rozesłali [posłańców] po całej tamtejszej okolicy, znieśli do Niego wszystkich chorych [36] i prosili, żeby przynajmniej frędzli Jego płaszcza mogli się dotknąć; a wszyscy, którzy się Go dotknęli, zostali uzdrowieni.

Rozdział 15

[1] Wtedy przyszli do Jezusa faryzeusze i uczeni w Piśmie z Jerozolimy z zapytaniem: [2] Dlaczego Twoi uczniowie postępują wbrew tradycji starszych? Bo nie myją sobie rąk przed jedzeniem. [3] On im odpowiedział: Dlaczego i wy przestępujecie przykazanie Boże dla waszej tradycji? [4] Bóg przecież powiedział: Czcij ojca i matkę oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. [5] Wy zaś mówicie: Kto by oświadczył ojcu lub matce: Darem [złożonym w ofierze] jest to, co dla ciebie miało być wsparciem ode mnie, [6] ten nie potrzebuje czcić swego ojca ni matki. I tak ze względu na waszą tradycję znieśliście przykazanie Boże. [7] Obłudnicy, dobrze powiedział o was prorok Izajasz: [8] Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. [9] Ale czci mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. [10] Potem przywołał do siebie tłum i rzekł do niego: Słuchajcie i chciejcie zrozumieć. [11] Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to go czyni nieczystym. [12] Wtedy przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: Wiesz, że faryzeusze zgorszyli się, gdy usłyszeli to powiedzenie? [13] On zaś odrzekł: Każda roślina, której nie sadził mój Ojciec niebieski, będzie wyrwana. [14] Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych. Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną. [15] Wtedy Piotr zabrał głos i rzekł do Niego: Wytłumacz nam tę przypowieść! [16] On rzekł: To i wy jeszcze niepojętni jesteście? [17] Nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi do ust, do żołądka idzie i wydala się na zewnątrz. [18] Lecz to, co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to czyni człowieka nieczystym. [19] Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa. [20] To właśnie czyni człowieka nieczystym. To zaś, że się je nie umytymi rękami, nie czyni człowieka nieczystym. [21] Potem Jezus odszedł stamtąd i podążył w stronę Tyru i Sydonu. [22] A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha. [23] Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: Odpraw ją, bo krzyczy za nami! [24] Lecz On odpowiedział: Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela. [25] A ona przyszła, upadła przed Nim i prosiła: Panie, dopomóż mi! [26] On jednak odparł: Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom. [27] A ona odrzekła: Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów. [28] Wtedy Jezus jej odpowiedział: O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz! Od tej chwili jej córka była zdrowa. [29] Stamtąd podążył Jezus dalej i przyszedł nad Jezioro Galilejskie. Wszedł na górę i tam siedział. [30] I przyszły do Niego wielkie tłumy, mając z sobą chromych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił. [31] Tłumy zdumiewały się widząc, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. I wielbiły Boga Izraela. [32] Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i rzekł: Żal Mi tego tłumu! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze. [33] Na to rzekli Mu uczniowie: Skąd tu na pustkowiu weźmiemy tyle chleba żeby nakarmić takie mnóstwo? [34] Jezus zapytał ich: Ile macie chlebów? Odpowiedzieli: Siedem i parę rybek. [35] Polecił ludowi usiąść na ziemi; [36] wziął siedem chlebów i ryby, i odmówiwszy dziękczynienie, połamał, dawał uczniom, uczniowie zaś tłumom. [37] Jedli wszyscy do sytości, a pozostałych ułomków zebrano jeszcze siedem pełnych koszów. [38] Tych zaś, którzy jedli, było cztery tysiące mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. [39] Potem odprawił tłumy, wsiadł do łodzi i przybył w granice Magedan.

Rozdział 16

[1] Przystąpili do Niego faryzeusze i saduceusze i wystawiając Go na próbę, prosili o ukazanie im znaku z nieba. [2] Lecz On im odpowiedział: Wieczorem mówicie: Będzie piękna pogoda, bo niebo się czerwieni, [3] rano zaś: Dziś burza, bo niebo się czerwieni i jest zasępione. Wygląd nieba umiecie rozpoznawać, a znaków czasu nie możecie? [4] Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza. Z tym ich zostawił i odszedł. [5] Przeprawiając się na drugi brzeg, uczniowie zapomnieli wziąć z sobą chleba. [6] Jezus rzekł do nich: Uważajcie i strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów! [7] Oni zaś rozprawiali między sobą i mówili: Nie wzięliśmy chleba. [8] Jezus, poznawszy to, rzekł: Ludzie małej wiary czemu zastanawiacie się nad tym, że nie wzięliście chleba? [9] Czy jeszcze nie rozumiecie i nie pamiętacie owych pięciu chlebów na pięć tysięcy, i ile zebraliście koszów? [10] Ani owych siedmiu chlebów na cztery tysiące, i ileście koszów zebrali? [11] Jak to, nie rozumiecie, że nie o chlebie mówiłem wam, lecz: strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów? [12] Wówczas zrozumieli, że mówił o wystrzeganiu się nie kwasu chlebowego, lecz nauki faryzeuszów i saduceuszów. [13] Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? [14] A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. [15] Jezus zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? [16] Odpowiedział Szymon Piotr: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. [17] Na to Jezus mu rzekł: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. [18] Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. [19] I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. [20] Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem. [21] Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. [22] A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie. [23] Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie. [24] Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. [25] Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. [26] Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? [27] Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania. [28] Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim.

Rozdział 17

[1] Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. [2] Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. [3] A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. [4] Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. [5] Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie! [6] Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlękli. [7] A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: Wstańcie, nie lękajcie się! [8] Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa. [9] A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie. [10] Wtedy zapytali Go uczniowie: Czemu więc uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz? [11] On odparł: Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko. [12] Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpiał. [13] Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu. [14] Gdy przyszli do tłumu, podszedł do Niego pewien człowiek i padając przed Nim na kolana, [15] prosił: Panie, zlituj się nad moim synem! Jest epileptykiem i bardzo cierpi; bo często wpada w ogień, a często w wodę. [16] Przyprowadziłem go do Twoich uczniów, lecz nie mogli go uzdrowić. [17] Na to Jezus odrzekł: O, plemię niewierne i przewrotne! Jak długo jeszcze mam być z wami; jak długo mam was cierpieć? Przyprowadźcie Mi go tutaj! [18] Jezus rozkazał mu surowo, i zły duch opuścił go. Od owej pory chłopiec odzyskał zdrowie. [19] Wtedy uczniowie zbliżyli się do Jezusa na osobności i pytali: Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić? [20] On zaś im rzekł: Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: Przesuń się stąd tam!, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was. [21] <Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem>. [22] A kiedy przebywali razem w Galilei, Jezus rzekł do nich: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. [23] Oni zabiją Go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. I bardzo się zasmucili. [24] Gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra poborcy dwudrachmy z zapytaniem: Wasz Nauczyciel nie płaci dwudrachmy? [25] Odpowiedział: Owszem. Gdy wszedł do domu, Jezus uprzedził go, mówiąc: Szymonie, jak ci się zdaje: Od kogo królowie ziemscy pobierają daniny lub podatki? Od synów swoich czy od obcych? [26] Gdy powiedział: Od obcych, Jezus mu rzekł: A zatem synowie są wolni. [27] Żebyśmy jednak nie dali im powodu do zgorszenia, idź nad jezioro i zarzuć wędkę! Weź pierwszą rybę, którą wyciągniesz, i otwórz jej pyszczek: znajdziesz statera. Weź go i daj im za Mnie i za siebie!

Rozdział 18

[1] W tym czasie uczniowie przystąpili do Jezusa z zapytaniem: Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim? [2] On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: [3] Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. [4] Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. [5] I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje. [6] Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. [7] Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą wprawdzie przyjść zgorszenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie. [8] Otóż jeśli twoja ręka lub noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie! Lepiej jest dla ciebie wejść do życia ułomnym lub chromym, niż z dwiema rękami lub dwiema nogami być wrzuconym w ogień wieczny. [9] I jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie! Lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia, niż z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego. [10] Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego, który jest w niebie. [11] <Albowiem Syn Człowieczy przyszedł ocalić to, co zginęło>. [12] Jak wam się zdaje? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała? [13] A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę, powiadam wam: cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięciu dziewięciu tymi, które się nie zabłąkały. [14] Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych. [15] Gdy brat twój zgrzeszy <przeciw tobie>, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. [16] Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. [17] Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik! [18] Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. [19] Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. [20] Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich. [21] Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? [22] Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. [23] Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. [24] Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. [25] Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. [26] Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam. [27] Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował. [28] Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: Oddaj, coś winien! [29] Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie. [30] On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. [31] Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. [32] Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. [33] Czyż więc i ty nie powinieneś był ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą? [34] I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. [35] Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu.

Rozdział 19

[1] Gdy Jezus dokończył tych mów, opuścił Galileję i przeniósł się w granice Judei za Jordan. [2] Poszły za Nim wielkie tłumy, i tam ich uzdrowił. [3] Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu? [4] On odpowiedział: Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? [5] I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. [6] A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela. [7] Odparli Mu: Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją? [8] Odpowiedział im: Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony, lecz od początku tak nie było. [9] A powiadam wam: Kto oddala swoją żonę - chyba w wypadku nierządu - a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo. [10] Rzekli Mu uczniowie: Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić. [11] Lecz On im odpowiedział: Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. [12] Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezżenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezżenni. Kto może pojąć, niech pojmuje! [13] Wtedy przyniesiono Mu dzieci, aby włożył na nie ręce i pomodlił się za nie; a uczniowie szorstko zabraniali im tego. [14] Lecz Jezus rzekł: Dopuście dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie. [15] Włożył na nie ręce i poszedł stamtąd. [16] A oto podszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne? [17] Odpowiedział mu: Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania. [18] Zapytał Go: Które? Jezus odpowiedział: Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, [19] czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego! [20] Odrzekł Mu młodzieniec: Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje? [21] Jezus mu odpowiedział: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną! [22] Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. [23] Jezus zaś powiedział do swoich uczniów: Zaprawdę, powiadam wam: Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego. [24] Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego. [25] Gdy uczniowie to usłyszeli, przerazili się bardzo i pytali: Któż więc może się zbawić? [26] Jezus spojrzał na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe. [27] Wtedy Piotr rzekł do Niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy? [28] Jezus zaś rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela. [29] I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy. [30] Wielu zaś pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

Rozdział 20

[1] Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. [2] Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. [3] Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, [4] i rzekł do nich: Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam. [5] Oni poszli. Wyszedłszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. [6] Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie? [7] Odpowiedzieli mu: Bo nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy! [8] A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: Zwołaj robotników i wypłać im należność, począwszy od ostatnich aż do pierwszych! [9] Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. [10] Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. [11] Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, [12] mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty. [13] Na to odrzekł jednemu z nich: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? [14] Weź, co twoje i odejdź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. [15] Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry? [16] Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. [17] Mając udać się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: [18] Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skażą Go na śmierć [19] i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie. [20] Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. [21] On ją zapytał: Czego pragniesz? Rzekła Mu: Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie. [22] Odpowiadając Jezus rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić? Odpowiedzieli Mu: Możemy. [23] On rzekł do nich: Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował. [24] Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. [25] A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. [26] Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. [27] A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, [28] na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu. [29] Gdy wychodzili z Jerycha, towarzyszył Mu wielki tłum ludu. [30] A oto dwaj niewidomi, którzy siedzieli przy drodze, słysząc, że Jezus przechodzi, zaczęli wołać: Panie, ulituj się nad nami, Synu Dawida! [31] Tłum nastawał na nich, żeby umilkli; lecz oni jeszcze głośniej wołali: Panie, ulituj się nad nami, Synu Dawida! [32] Jezus przystanął, kazał ich przywołać i zapytał: Cóż chcecie, żebym wam uczynił? [33] Odpowiedzieli Mu: Panie, żeby się oczy nasze otworzyły. [34] Jezus więc zdjęty litością dotknął ich oczu, a natychmiast przejrzeli i poszli za Nim.

Rozdział 21

[1] Gdy się przybliżyli do Jerozolimy przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus
posłał dwóch uczniów [2] i rzekł im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie
oślicę uwiązaną i źrebię z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie! [3] A gdyby wam kto
co mówił, powiecie: Pan ich potrzebuje, a zaraz je puści. [4] Stało się to, żeby się spełniło
słowo Proroka: [5] Powiedzcie Córze Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do Ciebie
łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy. [6] Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus
polecił. [7] Przyprowadzili oślicę i źrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich.
[8] A ogromny tłum słał swe płaszcze na drodze, inni obcinali gałązki z drzew i ścielili na
drodze. [9] A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno: Hosanna
Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na
wysokościach! [10] Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: Kto to
jest? [11] A tłumy odpowiadały: To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei. [12] A Jezus wszedł
do świątyni i wyrzucił wszystkich sprzedających i kupujących w świątyni; powywracał stoły
zmieniających pieniądze oraz ławki tych, którzy sprzedawali gołębie. [13] I rzekł do nich:
Napisane jest: Mój dom ma być domem modlitwy, a wy czynicie z niego jaskinię zbójców.
[14] W świątyni podeszli do Niego niewidomi i chromi, i uzdrowił ich. [15] Lecz arcykapłani i
uczeni w Piśmie - widząc cuda, które uczynił, i dzieci wołające w świątyni: Hosanna
Synowi Dawida - oburzyli się [16] i rzekli do Niego: Słyszysz, co one mówią? A Jezus im
odpowiedział: Tak jest. Czy nigdy nie czytaliście: Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś
sobie chwałę? [17] Z tym ich zostawił, wyszedł poza miasto do Betanii i tam zanocował. [18]
Wracając rano do miasta, uczuł głód. [19] A widząc drzewo figowe przy drodze, podszedł ku
niemu, lecz nic na nim nie znalazł oprócz liści. I rzekł do niego: Niechże już nigdy nie rodzi
się z ciebie owoc! I drzewo figowe natychmiast uschło. [20] A uczniowie, widząc to, pytali ze
zdumieniem: Jak mogło drzewo figowe tak od razu uschnąć? [21] Jezus im odpowiedział:
Zaprawdę, powiadam wam: jeśli będziecie mieć wiarę, a nie zwątpicie, to nie tylko z
figowym drzewem to uczynicie, ale nawet jeśli powiecie tej górze: Podnieś się i rzuć się w
morze!, stanie się. [22] I otrzymacie wszystko, o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie. [23]
Gdy przyszedł do świątyni i nauczał, przystąpili do Niego arcykapłani i starsi ludu z
pytaniem: Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę? [24] Jezus im odpowiedział: Ja
też zadam wam jedno pytanie; jeśli odpowiecie Mi na nie, i Ja powiem wam, jakim
prawem to czynię. [25] Skąd pochodził chrzest Janowy: z nieba czy od ludzi? Oni
zastanawiali się między sobą: Jeśli powiemy: z nieba, to nam zarzuci: Dlaczego więc nie
uwierzyliście mu? [26] A jeśli powiemy: od ludzi - boimy się tłumu, bo wszyscy uważają Jana
za proroka. [27] Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. On również im odpowiedział:
Więc i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię. [28] Co myślicie? Pewien człowiek miał
dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy! [29]
Ten odpowiedział: Idę, panie!, lecz nie poszedł. [30] Zwrócił się do drugiego i to samo
powiedział. Ten odparł: Nie chcę. Później jednak opamiętał się i poszedł. [31] Któryż z tych
dwóch spełnił wolę ojca? Mówią Mu: Ten drugi. Wtedy Jezus rzekł do nich: Zaprawdę,
powiadam wam: Celnicy i nierządnice wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego. [32]
Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy
zaś i nierządnice uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście
się, żeby mu uwierzyć. [33] Posłuchajcie innej przypowieści! Był pewien gospodarz, który
założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu
oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. [34] Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi
do rolników, by odebrali plon jemu należny. [35] Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili,
drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. [36] Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za
pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. [37] W końcu posłał do nich swego syna,
tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. [38] Lecz rolnicy zobaczywszy syna mówili do
siebie: To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiądziemy jego dziedzictwo. [39]

Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. [40] Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami? [41] Rzekli Mu: Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze. [42] Jezus im rzekł: Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach. [43] Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. [44] Kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go. [45] Arcykapłani i faryzeusze, słuchając Jego przypowieści, poznali, że o nich mówi. [46] Toteż starali się Go pochwycić, lecz bali się tłumów, ponieważ miały Go za proroka.

Rozdział 22

[1] A Jezus znowu w przypowieściach mówił do nich: [2] Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. [3] Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. [4] Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę! [5] Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, [6] a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy [ich], pozabijali. [7] Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. [8] Wtedy rzekł swoim sługom: Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. [9] Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie. [10] Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami. [11] Wszedł król, żeby się przypatrzyć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. [12] Rzekł do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego? Lecz on oniemiał. [13] Wtedy król rzekł sługom: Związcie mu ręce i nogi i wyrzućcie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. [14] Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych. [15] Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by podchwycić Go w mowie. [16] Posłali więc do Niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu powiedzieli: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. [17] Powiedz nam więc, jak Ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie? [18] Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: Czemu Mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy? [19] Pokażcie Mi monetę podatkową! Przynieśli Mu denara. [20] On ich zapytał: Czyj jest ten obraz i napis? [21] Odpowiedzieli: Cezara. Wówczas rzekł do nich: Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga. [22] Gdy to usłyszeli, zmieszali się i zostawiwszy Go, odeszli. [23] W owym dniu przyszli do Niego saduceusze, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli go [24] w ten sposób: Nauczycielu, Mojżesz powiedział: Jeśli kto umrze bezdzietnie, niech jego brat weźmie wdowę po nim i wzbudzi potomstwo swemu bratu. [25] Otóż było u nas siedmiu braci. Pierwszy ożenił się i umarł, a ponieważ nie miał potomstwa, zostawił swoją żonę bratu. [26] Tak samo drugi i trzeci - aż do siódmego. [27] W końcu po wszystkich umarła ta kobieta. [28] Do którego więc z tych siedmiu należeć będzie przy zmartwychwstaniu? Bo wszyscy ją mieli [za żonę]. [29] Jezus im odpowiedział: Jesteście w błędzie, nie znając Pisma ani mocy Bożej. [30] Przy zmartwychwstaniu bowiem nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie. [31] A co do zmartwychwstania umarłych, nie czytaliście, co wam Bóg powiedział w słowach: [32] Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba? Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych. [33] A tłumy, słysząc to, zdumiewały się nad Jego nauką. [34] Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, [35] a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał , wystawiając Go na próbę: [36] Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe? [37] On mu odpowiedział: Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. [38] To jest największe i pierwsze przykazanie. [39] Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. [40] Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy. [41] Gdy faryzeusze byli zebrani, Jezus zadał im takie pytanie: [42] Co sądzicie o Mesjaszu? Czyim jest synem? Odpowiedzieli Mu: Dawida. [43] Wtedy rzekł do nich: Jakżeż więc Dawid natchniony przez Ducha może nazywać Go Panem, gdy mówi: [44] Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę Twoich nieprzyjaciół pod stopy Twoje. [45] Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, to jak może być [tylko] jego synem? [46] I żaden z nich nie mógł Mu odpowiedzieć. Nikt też od owego dnia nie odważył się więcej Go pytać.

Rozdział 23

[1] Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: [2] Na katedrze
Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. [3] Czyńcie więc i zachowujcie wszystko,
co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladujcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. [4]
Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem
ruszyć ich nie chcą. [5] Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom
pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. [6] Lubią zaszczytne
miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. [7] Chcą, by ich pozdrawiano na
rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. [8] Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi,
albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. [9] Nikogo też na
ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. [10] Nie
chciejcie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz,
Chrystus. [11] Największy z was niech będzie waszym sługą. [12] Kto się wywyższa, będzie
poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. [13] Biada wam, uczeni w Piśmie i
faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Wy sami nie
wchodzicie i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą. [15] Biada wam, uczeni w Piśmie
i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morze i ziemię, żeby pozyskać jednego
współwyznawcę. A gdy się nim stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym piekła niż wy
sami. [16] Biada wam, przewodnicy ślepi, którzy mówicie: Kto by przysiągł na przybytek, to
nic nie znaczy; lecz kto by przysiągł na złoto przybytku, ten jest związany przysięgą. [17]
Głupi i ślepi! Cóż bowiem jest ważniejsze, złoto czy przybytek, który uświęca złoto? [18]
Dalej: Kto by przysiągł na ołtarz, to nic nie znaczy; lecz kto by przysiągł na ofiarę, która
jest na nim, ten jest związany przysięgą. [19] Ślepi! Cóż bowiem jest ważniejsze, ofiara czy
ołtarz, który uświęca ofiarę? [20] Kto więc przysięga na ołtarz, przysięga na niego i na
wszystko, co na nim leży. [21] A kto przysięga na przybytek, przysięga na niego i na Tego,
który w nim mieszka. [22] A kto przysięga na niebo, przysięga na tron Boży i na Tego, który
na nim zasiada. [23] Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie
dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie:
sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę. To zaś należało czynić, a tamtego nie opuszczać. [24]
Przewodnicy ślepi, którzy przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda! [25] Biada wam,
uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dbacie o czystość zewnętrznej strony kubka i
misy, a wewnątrz pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości. [26] Faryzeuszu ślepy! Oczyść
wpierw wnętrze kubka, żeby i zewnętrzna jego strona stała się czysta. [27] Biada wam,
uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych,
które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego
plugastwa. [28] Tak i wy z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni
jesteście obłudy i nieprawości. [29] Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo
budujecie groby prorokom i zdobicie grobowce sprawiedliwych, [30] i mówicie: Gdybyśmy
żyli za czasów naszych przodków, nie bylibyśmy ich wspólnikami w zabójstwie proroków.
[31] Przez to sami przyznajecie, że jesteście potomkami tych, którzy mordowali proroków. [32]
Dopełnijcie i wy miary waszych przodków! [33] Węże, plemię żmijowe, jak wy możecie ujść
potępienia w piekle? [34] Dlatego oto Ja posyłam do was proroków, mędrców i uczonych.
Jednych z nich zabijecie i ukrzyżujecie; innych będziecie biczować w swych synagogach i
przepędzać z miasta do miasta. [35] Tak spadnie na was wszystka krew niewinna, przelana
na ziemi, począwszy od krwi Abla sprawiedliwego aż do krwi Zachariasza, syna
Barachiasza, którego zamordowaliście między przybytkiem a ołtarzem. [36] Zaprawdę,
powiadam wam: Przyjdzie to wszystko na to pokolenie. [37] Jeruzalem, Jeruzalem! Ty
zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem
zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście. [38] Oto
wasz dom zostanie wam pusty. [39] Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie Mnie odtąd, aż
powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie.

Rozdział 24

[1] Gdy Jezus szedł po wyjściu ze świątyni, podeszli do Niego uczniowie, aby Mu pokazać budowle świątyni. [2] Lecz On rzekł do nich: Widzicie to wszystko? Zaprawdę, powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony. [3] A gdy siedział na Górze Oliwnej, podeszli do Niego uczniowie i pytali na osobności: Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata? [4] Na to Jezus im odpowiedział: Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. [5] Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem Mesjaszem. I wielu w błąd wprowadzą. [6] Będziecie słyszeć o wojnach i o pogłoskach wojennych; uważajcie, nie trwóżcie się tym. To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec! [7] Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będzie głód i zaraza, a miejscami trzęsienia ziemi. [8] Lecz to wszystko jest dopiero początkiem boleści. [9] Wtedy wydadzą was na udrękę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów, z powodu mego imienia. [10] Wówczas wielu zachwieje się w wierze; będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić. [11] Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą; [12] a ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu. [13] Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. [14] A ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy nadejdzie koniec. [15] Gdy więc ujrzycie "ohydę spustoszenia", o której mówi prorok Daniel, zalegającą miejsce święte - kto czyta, niech rozumie - [16] wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry! [17] Kto będzie na dachu, niech nie schodzi, by zabrać rzeczy z domu. [18] A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. [19] Biada zaś brzemiennym i karmiącym w owe dni! [20] A módlcie się, żeby ucieczka wasza nie wypadła w zimie albo w szabat. [21] Będzie bowiem wówczas wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd i nigdy nie będzie. [22] Gdyby ów czas nie został skrócony, nikt by nie ocalał. Lecz z powodu wybranych ów czas zostanie skrócony. [23] Wtedy jeśliby wam kto powiedział: Oto tu jest Mesjasz albo: Tam, nie wierzcie! [24] Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych. [25] Oto wam przepowiedziałem. [26] jeśli więc wam powiedzą: Oto jest na pustyni, nie chodźcie tam! Oto wewnątrz domu, nie wierzcie! [27] Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. [28] Gdzie jest padlina, tam się i sępy zgromadzą. [29] Zaraz też po ucisku owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku; gwiazdy zaczną padać z nieba i moce niebios zostaną wstrząśnięte. [30] Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą. [31] Pośle On swoich aniołów z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego. [32] A od figowego drzewa uczcie się przez podobieństwo! Gdy jego gałązka staje się soczysta i liście wypuszcza, poznajecie, że zbliża się lato. [33] Tak samo i wy, kiedy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. [34] Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. [35] Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą. [36] Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec. [37] A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. [38] Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, [39] i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego. [40] Wtedy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. [41] Dwie będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zostawiona. [42] Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. [43] A to rozumiejcie: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. [44] Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn

Człowieczy przyjdzie. [45] Któż jest tym sługą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowił nad swoją służbą, żeby na czas rozdał jej żywność? [46] Szczęśliwy ów sługa, którego pan, gdy wróci, zastanie przy tej czynności. [47] Zaprawdę, powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem. [48] Lecz jeśli taki zły sługa powie sobie w duszy: Mój pan się ociąga, [49] i zacznie bić swoje współsługi, i będzie jadł i pił z pijakami, [50] to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna. [51] Każe go ćwiartować i z obłudnikami wyznaczy mu miejsce. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Rozdział 25

[1] Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. [2] Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. [3] Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. [4] Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. [5] Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. [6] Lecz o północy rozległo się wołanie: Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie! [7] Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. [8] A nierozsądne rzekły do roztropnych: Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną. [9] Odpowiedziały roztropne: Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie! [10] Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. [11] W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: Panie, panie, otwórz nam! [12] Lecz on odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was. [13] Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny. [14] Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. [15] Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz [16] ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. [17] Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. [18] Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. [19] Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. [20] Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem. [21] Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! [22] Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem. [23] Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! [24] Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. [25] Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność! [26] Odrzekł mu pan jego: Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdziem nie rozsypał. [27] Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. [28] Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. [29] Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. [30] A sługę nieużytecznego wyrzućcie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. [31] Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. [32] I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. [33] Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. [34] Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! [35] Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; [36] byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie. [37] Wówczas zapytają sprawiedliwi: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? [38] Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? [39] Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie? [40] A Król im odpowie: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. [41] Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! [42] Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; [43] byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;

byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie. [44] Wówczas zapytają i ci: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie? [45] Wtedy odpowie im: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili. [46] I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.

Rozdział 26

[1] Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów, rzekł do swoich uczniów: [2] Wiecie, że po dwóch dniach jest Pascha, i Syn Człowieczy będzie wydany na ukrzyżowanie. [3] Wówczas to zebrali się arcykapłani i starsi ludu w pałacu najwyższego kapłana, imieniem Kajfasz, [4] i odbyli naradę, żeby Jezusa podstępnie pochwycić i zabić. [5] Lecz mówili: Tylko nie w czasie święta, żeby wzburzenie nie powstało wśród ludu. [6] Gdy Jezus przebywał w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, [7] podeszła do Niego kobieta z alabastrowym flakonikiem drogiego olejku i wylała Mu olejek na głowę, gdy spoczywał przy stole. [8] Widząc to, uczniowie oburzali się, mówiąc: Na co takie marnotrawstwo? [9] Przecież można było drogo to sprzedać i rozdać ubogim. [10] Lecz Jezus zauważył to i rzekł do nich: Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. [11] Albowiem zawsze ubogich macie u siebie, lecz Mnie nie zawsze macie. [12] Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła. [13] Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła. [14] Wtedy jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów [15] i rzekł: Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam. A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. [16] Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać. [17] W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia? [18] On odrzekł: Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami. [19] Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę. [20] Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu <uczniami>. [21] A gdy jedli, rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi. [22] Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: Chyba nie ja, Panie? [23] On zaś odpowiedział: Ten, który ze Mną rękę zanurza w misie, on Mnie zdradzi. [24] Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził. [25] Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: Czy nie ja, Rabbi? Odpowiedział mu: Tak jest, ty. [26] A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje. [27] Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy, [28] bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. [29] Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mojego. [30] Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej. [31] Wówczas Jezus rzekł do nich: Wy wszyscy zwątpicie we Mnie tej nocy. Bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada. [32] Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei. [33] Odpowiedział Mu Piotr: Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię. [34] Jezus mu rzekł: Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz. [35] Na to Piotr: Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie. Podobnie zapewniali wszyscy uczniowie. [36] Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: Usiądzcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił. [37] Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. [38] Wtedy rzekł do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną! [39] I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty. [40] Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? [41] Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe. [42] Powtórnie odszedł i tak się modlił: Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja! [43] Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. [44] Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz

trzeci, powtarzając te same słowa. [45] Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. [46] Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca. [47] Gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, od arcykapłanów i starszych ludu. [48] Zdrajca zaś dał im taki znak: Ten, którego pocałuję, to On; Jego pochwyćcie! [49] Zaraz też przystąpił do Jezusa, mówiąc: Witaj Rabbi! i pocałował Go. [50] A Jezus rzekł do niego: Przyjacielu, po coś przyszedł? Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i pochwycili Go. [51] A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza i ugodziwszy sługę najwyższego kapłana odciął mu ucho. [52] Wtedy Jezus rzekł do niego: Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną. [53] Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów? [54] Jakże więc spełnią się Pisma, że tak się stać musi? [55] W owej chwili Jezus rzekł do tłumów: Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę, żeby Mnie pojmać. Codziennie zasiadałem w świątyni i nauczałem, a nie pochwyciliście Mnie. [56] Lecz stało się to wszystko, żeby się wypełniły Pisma proroków. Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli. [57] Ci zaś, którzy pochwycili Jezusa, zaprowadzili Go do najwyższego kapłana, Kajfasza, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi. [58] A Piotr szedł za Nim z daleka, aż do pałacu najwyższego kapłana. Wszedł tam na dziedziniec i usiadł między służbą, aby widzieć, jaki będzie wynik. [59] Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. [60] Lecz nie znaleźli, jakkolwiek występowało wielu fałszywych świadków. W końcu stanęli dwaj [61] i zeznali: On powiedział: Mogę zburzyć przybytek Boży i w ciągu trzech dni go odbudować. [62] Wtedy powstał najwyższy kapłan i rzekł do Niego: Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciwko Tobie? [63] Lecz Jezus milczał. A najwyższy kapłan rzekł do Niego: Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży? [64] Jezus mu odpowiedział: Tak, Ja Nim jestem. Ale powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego, i nadchodzącego na obłokach niebieskich. [65] Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: Zbluźnił. Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Oto teraz słyszeliście bluźnierstwo. [66] Co wam się zdaje? Oni odpowiedzieli: Winien jest śmierci. [67] Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pięściami, a inni policzkowali Go [68] i szydzili: Prorokuj nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył? [69] Piotr zaś siedział zewnątrz na dziedzińcu. Podeszła do niego jedna służąca i rzekła: I ty byłeś z Galilejczykiem Jezusem. [70] Lecz on zaprzeczył temu wobec wszystkich i rzekł: Nie wiem, co mówisz. [71] A gdy wyszedł ku bramie, zauważyła go inna i rzekła do tych, co tam byli: Ten był z Jezusem Nazarejczykiem. [72] I znowu zaprzeczył pod przysięgą: Nie znam tego człowieka. [73] Po chwili ci, którzy tam stali, zbliżyli się i rzekli do Piotra: Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i twoja mowa cię zdradza. [74] Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego Człowieka. I w tej chwili kogut zapiał. [75] Wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: Zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz. Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

Rozdział 27

[1] A gdy nastał ranek, wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciw Jezusowi, żeby Go zgładzić. [2] Związawszy Go zaprowadzili i wydali w ręce namiestnika <Poncjusza> Piłata. [3] Wtedy Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym [4] i rzekł: Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną. Lecz oni odparli: Co nas to obchodzi? To twoje sprawa. [5] Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się. [6] Arcykapłani zaś wzięli srebrniki i orzekli: Nie wolno kłaść ich do skarbca świątyni, bo są zapłatą za krew. [7] Po odbyciu narady kupili za nie Pole Garncarza, na grzebanie cudzoziemców. [8] Dlatego pole to aż po dziś dzień nosi nazwę Pole Krwi. [9] Wtedy spełniło się to, co powiedział prorok Jeremiasz: Wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za Tego, którego oszacowali synowie Izraela. [10] I dali je za Pole Garncarza, jak mi Pan rozkazał. [11] Jezusa zaś stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Jezus odpowiedział: Tak, Ja nim jestem. [12] A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. [13] Wtedy zapytał Go Piłat: Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie? [14] On jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił. [15] A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. [16] Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasz. [17] Gdy się więc zebrali, spytał ich Piłat: Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem? [18] Wiedział bowiem, że przez zawiść Go wydali. [19] A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu. [20] Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasza, a domagały się śmierci Jezusa. [21] Pytał ich namiestnik: Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił? Odpowiedzieli: Barabasza. [22] Rzekł do nich Piłat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem? Zawołali wszyscy: Na krzyż z Nim! [23] Namiestnik odpowiedział: Cóż właściwie złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: Na krzyż z Nim! [24] Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumu, mówiąc: Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz. [25] A cały lud zawołał: Krew Jego na nas i na dzieci nasze. [26] Wówczas uwolnił im Barabasza, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. [27] Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. [28] Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. [29] Uplótłszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: Witaj, królu żydowski! [30] Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. [31] A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie. [32] Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego. [33] Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki, [34] dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić. [35] Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. [36] I siedząc, tam Go pilnowali. [37] A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: To jest Jezus, Król żydowski. [38] Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie. [39] Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, [40] mówiąc: Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża. [41] Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: [42] Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. [43] Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: Jestem Synem Bożym. [44] Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani. [45] Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. [46] Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem:

Eli, Eli, lema sabachthani? to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? [47] Słysząc to, niektórzy ze stojących tam mówili: On Eliasza woła. [48] Zaraz też jeden z nich pobiegł i wziąwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. [49] Lecz inni mówili: Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, aby Go wybawić. [50] A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha. [51] A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. [52] Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. [53] I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. [54] Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, zlękli się bardzo i mówili: Prawdziwie, Ten był Synem Bożym. [55] Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. [56] Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza. [57] Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. [58] On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. [59] Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno [60] i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł. [61] Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu. [62] Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata [63] i oznajmili: Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: Po trzech dniach powstanę. [64] Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: Powstał z martwych. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze. [65] Rzekł im Piłat: Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie. [66] Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż.

Rozdział 28

[1] Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. [2] A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. [3] Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. [4] Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. [5] Anioł zaś przemówił do niewiast: Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. [6] Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. [7] A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem. [8] Pośpiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom. [9] A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: Witajcie. One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. [10] A Jezus rzekł do nich: Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą. [11] Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. [12] Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy [13] i rzekli: Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. [14] A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu. [15] Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego. [16] Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. [17] A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. [18] Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. [19] Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. [20] Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Ewangelia Marka

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16

Rozdział 1

[1] Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. [2] Jak jest napisane u proroka Izajasza: Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją. [3] Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki. [4] Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów. [5] Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając /przy tym/ swe grzechy. [6] Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym. [7] I tak głosił: Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. [8] Ja chrzciłem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym. [9] W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. [10] W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. [11] A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie. [12] Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. [13] Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu. [14] Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: [15] Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. [16] Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. [17] Jezus rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi. [18] I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. [19] Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. [20] Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim. [21] Przyszli do Kafarnaum. Zaraz w szabat wszedł do synagogi i nauczał. [22] Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. [23] Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: [24] Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży. [25] Lecz Jezus rozkazał mu surowo: Milcz i wyjdź z niego. [26] Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. [27] A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne. [28] I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej. [29] Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. [30] Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. [31] On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. [32] Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; [33] i całe miasto było zebrane u drzwi. [34] Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. [35] Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. [36] Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, [37] a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. [38] Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. [39] I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy. [40] Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. [41] Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: Chcę, bądź oczyszczony! [42] Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony. [43] Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, [44] mówiąc mu: Uważaj, nikomu nic nie mów, ale idź pokaż się kapłanowi i złóż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich. [45] Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

Rozdział 2

[1] Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. [2] Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. [3] Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. [4] Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralityk. [5] Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy. [6] A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: [7] Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga? [8] Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? [9] Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralityka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? [10] Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralityka: [11] Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu! [12] On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego. [13] Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. [14] A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: Pójdź za Mną! On wstał i poszedł za Nim. [15] Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. [16] Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami? [17] Jezus usłyszał to i rzekł do nich: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników. [18] Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twoi uczniowie nie poszczą? [19] Jezus im odpowiedział: Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego majką u siebie. [20] Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć. [21] Nikt nie przyszywa łaty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łata obrywa jeszcze /część/ ze starego ubrania i robi się gorsze przedarcie. [22] Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki; i wino przepadnie, i bukłaki. Lecz młode wino /należy wlewać/ do nowych bukłaków. [23] Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosy. [24] Na to faryzeusze rzekli do Niego: Patrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno? [25] On im odpowiedział: Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i był głodny on i jego towarzysze? [26] Jak wszedł do domu Bożego za Abiatara, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom. [27] I dodał: To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. [28] Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu.

Rozdział 3

[1] Wszedł znowu do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschłą rękę. [2] A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć. [3] On zaś rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę: Stań tu na środku! [4] A do nich powiedział: Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić? Lecz oni milczeli. [5] Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serca, rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę! Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. [6] A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz odbyli naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić. [7] Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A szło za Nim wielkie mnóstwo ludu z Galilei. Także z Judei, [8] z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o Jego wielkich czynach. [9] Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby się na Niego nie tłoczyli. [10] Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby się Go dotknąć. [11] Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: Ty jesteś Syn Boży. [12] Lecz On surowo im zabraniał, żeby Go nie ujawniały. [13] Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego. [14] I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, [15] i by mieli władzę wypędzać złe duchy. [16] Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr; [17] dalej Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerges, to znaczy synowie gromu; [18] dalej Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza, Szymona Gorliwego [19] i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał. [20] Potem przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak, że nawet posilić się nie mogli. [21] Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: Odszedł od zmysłów. [22] Natomiast uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy. [23] Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: Jak może szatan wyrzucać szatana? [24] Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. [25] I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. [26] Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać lecz koniec z nim. [27] Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i wtedy dom jego ograbi. [28] Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. [29] Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego. [30] Mówili bowiem: Ma ducha nieczystego. [31] Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. [32] Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie. [33] Odpowiedział im: Któż jest moją matką i /którzy/ są braćmi? [34] I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. [35] Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.

Rozdział 4

[1] Znowu zaczął nauczać nad jeziorem i bardzo wielki tłum ludzi zebrał się przy Nim. Dlatego wszedł do łodzi i usiadł w niej /pozostając/ na jeziorze, a cały lud stał na brzegu jeziora. [2] Uczył ich wiele w przypowieściach i mówił im w swojej nauce: [3] Słuchajcie: Oto siewca wyszedł siać. [4] A gdy siał, jedno padło na drogę; i przyleciały ptaki, i wydziobały je. [5] Inne padło na miejsce skaliste, gdzie nie miało wiele ziemi, i wnet wzeszło, bo nie było głęboko w glebie. [6] Lecz po wschodzie słońca przypaliło się i nie mając korzenia, uschło. [7] Inne znów padło między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je, tak że nie wydało owocu. [8] Inne w końcu padły na ziemię żyzną, wzeszły, wyrosły i wydały plon: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny. [9] I dodał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. [10] A gdy był sam, pytali Go ci, którzy przy Nim byli, razem z Dwunastoma, o przypowieść. [11] On im odrzekł: Wam dana jest tajemnica królestwa Bożego, dla tych zaś, którzy są poza wami, wszystko dzieje się w przypowieściach, [12] aby patrzyli oczami, a nie widzieli, słuchali uszami, a nie rozumieli, żeby się nie nawrócili i nie była im wydana /tajemnica/. [13] I mówił im: Nie rozumiecie tej przypowieści? Jakże zrozumiecie inne przypowieści? [14] Siewca sieje słowo. [15] A oto są ci /posiani/ na drodze: u nich się sieje słowo, a skoro je usłyszą, zaraz przychodzi szatan i porywa słowo zasiane w nich. [16] Podobnie na miejscach skalistych posiani są ci, którzy, gdy usłyszą słowo, natychmiast przyjmują je z radością, [17] lecz nie mają w sobie korzenia i są niestali. Gdy potem przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamują. [18] Są inni, którzy są zasiani między ciernie: to są ci, którzy słuchają wprawdzie słowa, [19] lecz troski tego świata, ułuda bogactwa i inne żądze wciskają się i zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne. [20] W końcu na ziemię żyzną zostali posiani ci, którzy słuchają słowa, przyjmują je i wydają owoc: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny. [21] Mówił im dalej: Czy po to wnosi się światło, by je postawić pod korcem lub pod łóżkiem? Czy nie po to, aby je postawić na świeczniku? [22] Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw. [23] Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha. [24] I mówił im: Uważajcie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dołożą. [25] Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, pozbawią go i tego, co ma. [26] Mówił dalej: Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. [27] Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. [28] Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarnko w kłosie. [29] A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza się sierp, bo pora już na żniwo. [30] Mówił jeszcze: Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? [31] Jest ono jak ziarnko gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. [32] Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieżdżą się w jego cieniu. [33] W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli /ją/ rozumieć. [34] A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom. [35] Gdy zapadł wieczór owego dnia, rzekł do nich: Przeprawmy się na drugą stronę. [36] Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. [37] Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napełniała. [38] On zaś spał w tyle łodzi na wezgłowiu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy? [39] On wstał, rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: Milcz, ucisz się! Wicher się uspokoił i nastała głęboka cisza. [40] Wtedy rzekł do nich: Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary? [41] Oni zlękli się bardzo i mówili jeden do drugiego: Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?

Rozdział 5

[1] Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. [2] Ledwie wysiadł z łodzi, zaraz wybiegł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego. [3] Mieszkał on stale w grobach i nawet łańcuchem nie mógł go już nikt związać. [4] Często bowiem wiązano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. [5] Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach. [6] Skoro z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon [7] i zawołał wniebogłosy: Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie! [8] Powiedział mu bowiem: Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka. [9] I zapytał go: Jak ci na imię? Odpowiedział Mu: Na imię mi "Legion", bo nas jest wielu. [10] I prosił Go na wszystko, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. [11] A pasła się tam na górze wielka trzoda świń. [12] Prosili Go więc: Poślij nas w świnie, żebyśmy w nie wejść mogli. [13] I pozwolił im. Tak duchy nieczyste wyszły i weszły w świnie. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potonęły w jeziorze. [14] Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i po zagrodach, a ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. [15] Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeli opętanego, który miał w sobie legion, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. [16] A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach. [17] Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic. [18] Gdy wsiadł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim. [19] Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego: Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą. [20] Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus z nim uczynił, a wszyscy się dziwili. [21] Gdy Jezus przeprawił się z powrotem w łodzi na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. [22] Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: [23] Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła. [24] Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd na Niego napierał. [25] A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy [26] i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. [27] Słyszała ona o Jezusie, więc przyszła od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. [28] Mówiła bowiem: żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. [29] Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. [30] A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: Kto się dotknął mojego płaszcza? [31] Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął. [32] On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. [33] Wtedy kobieta przyszła zalękniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. [34] On zaś rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości! [35] Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? [36] Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: Nie bój się, wierz tylko! [37] I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. [38] Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, [39] wszedł i rzekł do nich: Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. [40] I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. [41] Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! [42] Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. [43] Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Rozdział 6

[1] Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. [2] Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. [3] Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry? I powątpiewali o Nim. [4] A Jezus mówił im: Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony. [5] I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. [6] Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał. [7] Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi [8] i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. [9] Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien. [10] I mówił do nich: Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. [11] Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich. [12] Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. [13] Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczali olejem i uzdrawiali. [14] Także król Herod posłyszał o Nim, gdyż Jego imię nabrało rozgłosu, i mówił: Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w Nim. [15] Inni zaś mówili: To jest Eliasz; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. [16] Herod, słysząc to, twierdził: To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał. [17] Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. [18] Jan bowiem wypominał Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twego brata. [19] A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. [20] Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. [21] Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. [22] Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: Proś mię, o co chcesz, a dam ci. [23] Nawet jej przysiągł: Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa. [24] Ona wyszła i zapytała swą matkę: O co mam prosić? Ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela. [25] Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. [26] A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. [27] Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściął go w więzieniu [28] i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. [29] Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie. [30] Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali. [31] A On rzekł do nich: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. [32] Odpłynęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. [33] Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. [34] Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać. [35] A gdy pora była już późna, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: Miejsce jest puste, a pora już późna. [36] Odpraw ich. Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia. [37] Lecz On im odpowiedział: Wy dajcie im jeść! Rzekli Mu: Mamy pójść i za dwieście denarów kupić chleba, żeby im dać jeść? [38] On ich spytał: Ile macie chlebów? Idźcie, zobaczcie! Gdy się upewnili, rzekli: Pięć i dwie ryby. [39] Wtedy polecił im wszystkim usiąść gromadami na zielonej trawie. [40] I rozłożyli się, gromada przy gromadzie, po stu i po pięćdziesięciu. [41] A wziąwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo,

połamał chleby i dawał uczniom, by kładli przed nimi; także dwie ryby rozdzielił między wszystkich. [42] Jedli wszyscy do sytości. [43] i zebrali jeszcze dwanaście pełnych koszów ułomków i ostatków z ryb. [44] A tych, którzy jedli chleby, było pięć tysięcy mężczyzn. [45] Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzali Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim odprawi tłum. [46] Gdy rozstał się z nimi, odszedł na górę, aby się modlić. [47] Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na lądzie. [48] Widząc, jak się trudzili przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze, i chciał ich minąć. [49] Oni zaś, gdy Go ujrzeli kroczącego po jeziorze, myśleli, że to zjawa, i zaczęli krzyczeć. [50] Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się! [51] I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył. [52] Oni tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały. [53] Gdy się przeprawili, przypłynęli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu. [54] Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go poznano. [55] Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na noszach chorych, tam gdzie, jak słyszeli, przebywa. [56] I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby choć frędzli u Jego płaszcza mogli się dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

Rozdział 7

[1] Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. [2] I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. [3] Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. [4] I /gdy wrócą/ z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych /zwyczajów/, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. [5] Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego Twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami? [6] Odpowiedział im: Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. [7] Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. [8] Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, /dokonujecie obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie/. [9] I mówił do nich: Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować. [10] Mojżesz tak powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmiercią zginie. [11] A wy mówicie: Jeśli kto powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem /złożonym w ofierze/ jest to, co by ode mnie miało być wsparciem dla ciebie - [12] to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ni dla matki. [13] I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie. [14] Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumiejcie! [15] Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. [16] Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha! [17] Gdy się oddalił od tłumu i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o to przysłowie. [18] Odpowiedział im: I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może uczynić go nieczystym; [19] bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka i na zewnątrz się wydala. Tak uznał wszystkie potrawy za czyste. [20] I mówił dalej: Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. [21] Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, [22] cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. [23] Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym. [24] Wybrał się stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu. [25] Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, upadła Mu do nóg, [26] a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. [27] Odrzekł jej: Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom. [28] Ona Mu odparła: Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci. [29] On jej rzekł: Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twoją córkę. [30] Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku, a zły duch wyszedł. [31] Znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. [32] Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. [33] On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; [34] a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się! [35] Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. [36] /Jezus/ przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. [37] I pełni zdumienia mówili: Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę.

Rozdział 8

[1] W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był z Nim i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: [2] żal mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. [3] A jeśli ich puszczę zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z daleka. [4] Odpowiedzieli uczniowie: Skąd tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem? [5] Zapytał ich: Ile macie chlebów? Odpowiedzieli: Siedem. [6] I polecił ludowi usiąść na ziemi. A wziąwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je rozdzielali. I rozdali tłumowi. [7] Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo i polecił je rozdać. [8] Jedli do sytości, a pozostałych ułomków zebrali siedem koszów. [9] Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawił. [10] Zaraz też wsiadł z uczniami do łodzi i przybył w okolice Dalmanuty. [11] Nadeszli faryzeusze i zaczęli rozprawiać z Nim, a chcąc wystawić Go na próbę, domagali się od Niego znaku. [12] On zaś westchnął głęboko w duszy i rzekł: Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu. [13] I zostawiwszy ich, wsiadł z powrotem do łodzi i odpłynął na drugą stronę. [14] A uczniowie zapomnieli wziąć chlebów i tylko jeden mieli z sobą w łodzi. [15] Wtedy im przykazał: Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda. [16] Oni zaczęli rozprawiać między sobą o tym, że nie mają chleba. [17] Jezus zauważył to i rzekł im: Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiały macie umysł? [18] Macie oczy, a nie widzicie; macie uszy, a nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, [19] kiedy połamałem pięć chlebów dla pięciu tysięcy? Odpowiedzieli Mu: Dwanaście. [20] A kiedy połamałem siedem chlebów dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków? Odpowiedzieli: Siedem. [21] I rzekł im: Jeszcze nie rozumiecie? [22] Potem przyszli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. [23] On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwilżył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: Czy widzisz co? [24] A gdy przejrzał, powiedział: Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa. [25] Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał /on/ zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. [26] Jezus odesłał go do domu ze słowami: Tylko do wsi nie wstępuj. [27] Potem Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: Za kogo uważają Mnie ludzie? [28] Oni Mu odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków. [29] On ich zapytał: A wy za kogo mnie uważacie? Odpowiedział Mu Piotr: Ty jesteś Mesjasz. [30] Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili. [31] I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. [32] A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. [33] Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie. [34] Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje! [35] Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je. [36] Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? [37] Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? [38] Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi.

Rozdział 9

[1] Mówił także do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy. [2] Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. [3] Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. [4] I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. [5] Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. [6] Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. [7] I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. [8] I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. [9] A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. [10] Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych. [11] I pytali Go: Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Eliasz? [12] Rzekł im w odpowiedzi: Istotnie, Eliasz przyjdzie najpierw i naprawi wszystko. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzonym. [13] Otóż mówię wam: Eliasz już przyszedł i uczynili mu tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane. [14] Gdy przyszli do uczniów, ujrzeli wielki tłum wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi. [15] Skoro Go zobaczyli, zaraz podziw ogarnął cały tłum i przybiegając, witali Go. [16] On ich zapytał: O czym rozprawiacie z nimi? [17] Odpowiedział Mu jeden z tłumu: Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. [18] Ten, gdziekolwiek go chwyci, rzuca nim, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli. [19] On zaś rzekł do nich: O, plemię niewierne, dopóki mam być z wami? Dopóki mam was cierpieć? Przyprowadźcie go do Mnie! [20] I przywiedli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz począł szarpać chłopca, tak że upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. [21] Jezus zapytał ojca: Od jak dawna to mu się zdarza? Ten zaś odrzekł: Od dzieciństwa. [22] I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam! [23] Jezus mu odrzekł: Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy. [24] Natychmiast ojciec chłopca zawołał: Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu! [25] A Jezus widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i nie wchodź więcej w niego. [26] A on krzyknął i wyszedł wśród gwałtownych wstrząsów. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: On umarł. [27] Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał. [28] Gdy przyszedł do domu, uczniowie Go pytali na osobności: Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić? [29] Rzekł im: Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą /i postem/. [30] Po wyjściu stamtąd podróżowali przez Galileję, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. [31] Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie. [32] Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać. [33] Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: O czym to rozprawialiście w drodze? [34] Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. [35] On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich! [36] Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: [37] Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje mnie, lecz Tego, który Mnie posłał. [38] Wtedy Jan rzekł do Niego: Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami. [39] Lecz Jezus odrzekł: Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. [40] Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. [41] Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa,

zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody. [42] Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. [43] Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. [45] I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. [47] Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwojgiem oczu być wrzuconym do piekła, [48] gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie. [49] Bo każdy ogniem będzie posolony. [50] Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą.

Rozdział 10

[1] Wybrał się stamtąd i przyszedł w granice Judei i Zajordania. Tłumy znowu ściągały do
Niego znowu je nauczał, jak miał zwyczaj. [2] Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go
wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę. [3] Odpowiadając zapytał ich:
Co wam nakazał Mojżesz? [4] Oni rzekli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić.
[5] Wówczas Jezus rzekł do nich: Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał
wam to przykazanie. [6] Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i
kobietę: [7] dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę [8] i złączy się ze swoją żoną, i będą
oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. [9] Co więc Bóg złączył, tego
człowiek niech nie rozdziela! [10] W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. [11] Powiedział
im: Kto oddala żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. [12] I jeśli
żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo. [13] Przynosili Mu
również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. [14] A Jezus,
widząc to, oburzył się i rzekł do nich: Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie
przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. [15] Zaprawdę, powiadam
wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego. [16] I biorąc
je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je. [17] Gdy wybierał się w drogę, przybiegł
pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam
czynić, aby osiągnąć życie wieczne? [18] Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym?
Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. [19] Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie
kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę. [20] On Mu rzekł:
Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. [21] Wtedy Jezus spojrzał
z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i
rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. [22] Lecz on
spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. [23]
Wówczas Jezus spojrzał wokoło i rzekł do swoich uczniów: Jak trudno jest bogatym wejść
do królestwa Bożego. [24] Uczniowie zdumieli się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł
im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego <tym, którzy w dostatkach pokładają
ufność>. [25] Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do
królestwa Bożego. [26] A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może
się zbawić? [27] Jezus spojrzał na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u
Boga wszystko jest możliwe. [28] Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: Oto my opuściliśmy
wszystko i poszliśmy za Tobą. [29] Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie
opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól [30] z powodu Mnie i z powodu
Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr,
matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. [31] Lecz
wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi. [32] A kiedy byli w drodze,
zdążając do Jerozolimy, Jezus wyprzedzał ich, tak że się dziwili; ci zaś, którzy szli za Nim,
byli strwożeni. Wziął znowu Dwunastu i zaczął mówić im o tym, co miało Go spotkać: [33]
Oto idziemy do Jerozolimy. Tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i
uczonym w Piśmie. Oni skażą Go na śmierć i wydadzą poganom. [34] I będą z Niego
szydzić, oplują Go, ubiczują i zabiją, a po trzech dniach zmartwychwstanie. [35] Wtedy
podeszli do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, żebyś
nam uczynił to, o co Cię poprosimy. [36] On ich zapytał: Co chcecie, żebym wam uczynił? [37]
Rzekli Mu: Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej
Twej stronie. [38] Jezus im odparł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który
Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony? [39] Odpowiedzieli Mu:
Możemy. Lecz Jezus rzekł do nich: Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest,
który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. [40] Nie do Mnie jednak należy dać miejsce
po mojej stronie prawej lub lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których zostało
przygotowane. [41] Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba

i Jana. [42] A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. [43] Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. [44] A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. [45] Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu. [46] Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. [47] Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! [48] Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida, ulituj się nade mną! [49] Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go! I przywołali niewidomego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię. [50] On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. [51] A Jezus przemówił do niego: Co chcesz, abym ci uczynił? Powiedział Mu niewidomy: Rabbuni, żebym przejrzał. [52] Jezus mu rzekł: Idź, twoja wiara cię uzdrowiła. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

Rozdział 11

[1] Gdy się zbliżali do Jerozolimy, do Betfage i Betanii na Górze Oliwnej, posłał dwóch spośród swoich uczniów [2] i rzekł im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz przy wejściu do niej znajdziecie oślę uwiązane, na którym jeszcze nikt z ludzi nie siedział. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj! [3] A gdyby was kto pytał, dlaczego to robicie, powiedzcie: Pan go potrzebuje i zaraz odeśle je tu z powrotem. [4] Poszli i znaleźli oślę przywiązane do drzwi z zewnątrz, na ulicy. Odwiązali je, [5] a niektórzy ze stojących tam pytali ich: Co to ma znaczyć, że odwiązujecie oślę? [6] Oni zaś odpowiedzieli im tak, jak Jezus polecił. I pozwolili im. [7] Przyprowadzili więc oślę do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. [8] Wielu zaś słało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. [9] A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. [10] Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi. Hosanna na wysokościach! [11] Tak przybył do Jerozolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że pora była już późna, wyszedł razem z Dwunastoma do Betanii. [12] Nazajutrz, gdy wyszli oni z Betanii, odczuł głód. [13] A widząc z daleka drzewo figowe, okryte liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz przyszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi. [14] Wtedy rzekł do drzewa: Niech nikt nigdy nie je owocu z ciebie! Słyszeli to Jego uczniowie. [15] I przyszedł do Jerozolimy. Wszedłszy do świątyni, zaczął wyrzucać tych, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni, powywracał stoły zmieniających pieniądze i ławki tych, którzy sprzedawali gołębie, [16] i nie pozwolił, żeby kto przeniósł sprzęt jaki przez świątynię. [17] Potem uczył ich mówiąc: Czyż nie jest napisane: Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów, lecz wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców. [18] Doszło to do arcykapłanów i uczonych w Piśmie, i szukali sposobu, jak by Go zgładzić. Czuli bowiem lęk przed Nim, gdyż cały tłum był zachwycony Jego nauką. [19] Gdy zaś wieczór zapadał, [Jezus i uczniowie] wychodzili poza miasto. [20] Przechodząc rano, ujrzeli drzewo figowe uschłe od korzeni. [21] Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł do Niego: Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło. [22] Jezus im odpowiedział: Miejcie wiarę w Boga! [23] Zaprawdę, powiadam wam: Kto powie tej górze: Podnieś się i rzuć się w morze!, a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie. [24] Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie. [25] A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze. [27] Przyszli znowu do Jerozolimy. Kiedy chodził po świątyni, przystąpili do Niego arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi [28] i zapytali Go: Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę, żeby to czynić? [29] Jezus im odpowiedział: Zadam wam jedno pytanie. Odpowiedzcie Mi na nie, a powiem wam, jakim prawem to czynię. [30] Czy chrzest Janowy pochodził z nieba, czy też od ludzi? Odpowiedzcie Mi! [31] Oni zastanawiali się między sobą: Jeśli powiemy : z nieba, to nam zarzuci: Dlaczego więc nie uwierzyliście mu? [32] Powiemy: Od ludzi. Lecz bali się tłumu, ponieważ wszyscy uważali Jana rzeczywiście za proroka. [33] Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. Jezus im rzekł: Więc i Ja nie powiem wam, jakim prawem to czynię.

Rozdział 12

[1] I zaczął im mówić w przypowieściach: Pewien człowiek założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał tłocznię i zbudował wieżę. W końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. [2] W odpowiedniej porze posłał do rolników sługę, by odebrał od nich część należną z plonów winnicy. [3] Ci chwycili go, obili i odesłali z niczym. [4] Wtedy posłał do nich drugiego sługę; lecz i tego zranili w głowę i znieważyli. [5] Posłał jeszcze jednego, tego zabili. I posłał wielu innych, z których jednych obili, drugich pozabijali. [6] Miał jeszcze jednego, ukochanego syna. Posłał go jako ostatniego do nich, bo sobie mówił: Uszanują mojego syna. [7] Lecz owi rolnicy mówili nawzajem do siebie: to jest dziedzic. Chodźcie, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze. [8] I chwyciwszy, zabili go i wyrzucili z winnicy. [9] Cóż uczyni właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę odda innym. [10] Nie czytaliście tych słów w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. [11] Pan to sprawił i jest cudem w oczach naszych. [12] I starali się Go ująć, lecz bali się tłumu. Zrozumieli bowiem, że przeciw nim powiedział tę przypowieść. Zostawili więc Go i odeszli. [13] Posłali natomiast do Niego kilku faryzeuszów i zwolenników Heroda, którzy mieli pochwycić Go w mowie. [14] Ci przyszli i rzekli do Niego: Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i na nikim Ci nie zależy. Bo nie oglądasz się na osobę ludzką, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie? Mamy płacić czy nie płacić? [15] Lecz On poznał ich obłudę i rzekł do nich: Czemu Mnie wystawiacie na próbę? Przynieście Mi denara; chcę zobaczyć. [16] Przynieśli, a On ich zapytał: Czyj jest ten obraz i napis? Odpowiedzieli Mu: Cezara. [17] Wówczas Jezus rzekł do nich: Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga. I byli pełni podziwu dla Niego. [18] Potem przyszli do Niego saduceusze, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: [19] Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat i pozostawi żonę, a nie zostawi dziecka, niech jego brat weźmie ją za żonę i wzbudzi potomstwo swemu bratu. [20] Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umierając, nie zostawił potomstwa. [21] Drugi ją wziął i też umarł bez potomstwa, tak samo trzeci. [22] I siedmiu ich nie zostawiło potomstwa. W końcu po wszystkich umarła ta kobieta. [23] Przy zmartwychwstaniu więc, gdy powstaną, którego z nich będzie żoną? Bo siedmiu miało ją za żonę. [24] Jezus im rzekł: Czyż nie dlatego jesteście w błędzie, że nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej? [25] Gdy bowiem powstaną z martwych, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie. [26] Co zaś dotyczy umarłych, że zmartwychwstaną, czyż nie czytaliście w księdze Mojżesza, tam gdzie mowa "O krzaku", jak Bóg powiedział do niego: Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. [27] Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście w wielkim błędzie. [28] Zbliżył się także jeden z uczonych w Piśmie, który im się przysłuchiwał, gdy rozprawiali ze sobą. Widząc, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go: Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań? [29] Jezus odpowiedział: Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. [30] Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. [31] Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych. [32] Rzekł Mu uczony w Piśmie: Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. [33] Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary. [34] Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: Niedaleko jesteś od królestwa Bożego. I nikt już nie odważył się więcej Go pytać. [35] Nauczając w świątyni, Jezus zapytał: Jak mogą twierdzić uczeni w Piśmie, że Mesjasz jest Synem Dawida? [36] Wszak sam Dawid mówi w Duchu Świętym: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich pod stopy Twoje. [37] Sam Dawid nazywa Go Panem, skądże więc jest [tylko] jego synem? A wielki tłum chętnie Go słuchał. [38] I nauczając dalej mówił: Strzeżcie się uczonych w

Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, [39] pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. [40] Objadają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok. [41] Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. [42] Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. [43] Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. [44] Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie.

Rozdział 13

[1] Gdy wychodził ze świątyni, rzekł Mu jeden z uczniów: Nauczycielu, patrz, co za kamienie i jakie budowle! [2] Jezus mu odpowiedział: Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony. [3] A gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, pytali Go na osobności Piotr, Jakub, Jan i Andrzej: [4] Powiedz nam, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać? [5] Wówczas Jezus zaczął im mówić: Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. [6] Wielu przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem. I wielu w błąd wprowadzą. [7] Kiedy więc usłyszycie o wojnach i pogłoskach wojennych, nie trwożcie się! To się musi stać, ale to jeszcze nie koniec. [8] Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu; będą miejscami trzęsienia ziemi, będą klęski głodu. To jest początek boleści. [9] A wy miejcie się na baczności. Wydawać was będą sądom i w synagogach będą was chłostać. Nawet przed namiestnikami i królami stawać będziecie z mego powodu, na świadectwo dla nich. [10] Lecz najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom. [11] A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty. [12] Brat wyda brata na śmierć i ojciec swoje dziecko; powstaną dzieci przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. [13] I będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mojego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. [14] A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. [15] Kto będzie na dachu, niech nie schodzi i nie wchodzi do domu, żeby coś zabrać. [16] A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. [17] Biada zaś brzemiennym i karmiącym w owe dni. [18] A módlcie się, żeby to nie przypadło w zimie. [19] Albowiem dni owe będą czasem ucisku, jakiego nie było od początku stworzenia Bożego aż dotąd i nigdy nie będzie. [20] I gdyby Pan nie skrócił owych dni, nikt by nie ocalał. Ale skróci te dni z powodu wybranych, których sobie obrał. [21] I wtedy jeśliby wam kto powiedział: Oto tu jest Mesjasz, oto tam: nie wierzcie. [22] Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, żeby wprowadzić w błąd, jeśli to możliwe, wybranych. [23] Wy przeto uważajcie! Wszystko wam przepowiedziałem. [24] W owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. [25] Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. [26] Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. [27] Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. [28] A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. [29] Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. [30] Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. [31] Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. [32] Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec. [33] Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. [34] Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. [35] Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. [36] By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. [37] Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!

Rozdział 14

[1] Za dwa dni była Pascha i Święto Przaśników. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić. [2] Lecz mówili: Tylko nie w czasie święta, by nie było wzburzenia między ludem. [3] A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. [4] A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: Po co to marnowanie olejku? [5] Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim. I przeciw niej szemrali. [6] Lecz Jezus rzekł: Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. [7] Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie. [8] Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. [9] Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła. [10] Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać. [11] Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać [12] W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyś mógł spożyć Paschę? [13] I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim [14] i tam, gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? [15] On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas. [16] Uczniowie wybrali się i przyszli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę. [17] Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. [18] A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie zdradzi, ten, który je ze Mną. [19] Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: Czyżbym ja? [20] On im rzekł: Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zanurza w misie. [21] Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził. [22] A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: Bierzcie, to jest Ciało moje. [23] Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. [24] I rzekł do nich: To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. [25] Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym. [26] Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej. [27] Wtedy Jezus im rzekł: Wszyscy zwątpicie we Mnie. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. [28] Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei. [29] Na to rzekł Mu Piotr: Choćby wszyscy zwątpili, ale nie ja! [30] Odpowiedział mu Jezus: Zaprawdę, powiadam ci: dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się Mnie wyprzesz. [31] Lecz on tym bardziej zapewniał: Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie. I wszyscy tak samo mówili. [32] A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił. [33] Wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drżeć, i odczuwać trwogę. [34] I rzekł do nich: Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie! [35] I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby - jeśli to możliwe - ominęła Go ta godzina. [36] I mówił: Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]! [37] Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? [38] Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe. [39] odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa. [40] Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć. [41] Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich: Śpicie dalej i

odpoczywacie? Dosyć! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. [42] Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca. [43] I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. [44] A zdrajca dał im taki znak: Ten, którego pocałuję, to On; chwyćcie Go i prowadźcie ostrożnie! [45] Skoro tylko przyszedł, przystąpił do Jezusa i rzekł: Rabbi!, i pocałował Go. [46] Tamci zaś rzucili się na Niego i pochwycili Go. [47] A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho. [48] A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: Wyszliście z mieczami i kijami, jak na zbójcę, żeby Mnie pochwycić. [49] Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pojmaliście Mnie. Ale Pisma muszą się wypełnić. [50] Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli. [51] A pewien młodzieniec szedł za Nim, odziany prześcieradłem na gołym ciele. Chcieli go chwycić, [52] lecz on zostawił prześcieradło i nago uciekł od nich. [53] A Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u którego zebrali się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. [54] Piotr zaś szedł za Nim z daleka aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między służbą i grzał się przy ogniu. [55] Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli. [56] Wielu wprawdzie zeznawało fałszywie przeciwko Niemu, ale świadectwa te nie były zgodne. [57] A niektórzy wystąpili i zeznali fałszywie przeciw Niemu: [58] Myśmy słyszeli, jak On mówił: Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony. [59] Lecz i w tym ich świadectwo nie było zgodne. [60] Wtedy najwyższy kapłan wystąpił na środek i zapytał Jezusa: Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciw Tobie? [61] Lecz On milczał i nic nie odpowiedział. Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego? [62] Jezus odpowiedział: Ja jestem. Ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi. [63] Wówczas najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? [64] Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż wam się zdaje? Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci. [65] I niektórzy zaczęli pluć na Niego; zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: Prorokuj! Także słudzy bili Go pięściami po twarzy. [66] Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przyszła jedna ze służących najwyższego kapłana. [67] Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła: I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem. [68] Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz. I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał. [69] Służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: To jest jeden z nich. [70] A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem. [71] Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka, o którym mówicie. [72] I w tej chwili kogut powtórnie zapiał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz. I wybuchnął płaczem.

Rozdział 15

[1] Zaraz wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cała Wysoka Rada powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego odprowadzić i wydali Go Piłatowi. [2] Piłat zapytał Go: Czy Ty jesteś królem żydowskim? Odpowiedział mu: Tak, Ja nim jestem. [3] Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy. [4] Piłat ponownie Go zapytał: Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają. [5] Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił. [6] Na każde zaś święto miał zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego żądali. [7] A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo. [8] Tłum przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze im czynił. [9] Piłat im odpowiedział: Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla żydowskiego? [10] Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść. [11] Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasza. [12] Piłat ponownie ich zapytał: Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie Królem żydowskim? [13] Odpowiedzieli mu krzykiem: Ukrzyżuj Go! [14] Piłat odparł: Cóż więc złego uczynił? Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: Ukrzyżuj Go! [15] Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił im Barabasza, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie. [16] Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. [17] ubrali Go w purpurę i uplótłszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. [18] I zaczęli Go pozdrawiać: Witaj, Królu żydowski! [19] Przy tym bili Go trzciną po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd. [20] A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty. Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. [21] I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego. [22] Przyprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki. [23] Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. [24] Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. [25] A była godzina trzecia, gdy go ukrzyżowali. [26] Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: Król żydowski. [27] Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. [28] Tak wypełniło się słowo Pisma: W poczet złoczyńców został zaliczony. [29] Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, [30] zejdź z krzyża i wybaw samego siebie! [31] Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili: Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. [32] Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdzie z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli. Lżyli Go także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani. [33] A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. [34] O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: Eloi, Eloi, lema sabachthani, to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? [35] Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: Patrz, woła Eliasza. [36] Ktoś pobiegł i napełniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc: Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasz, żeby Go zdjąć [krzyża]. [37] Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha. [38] A zasłona przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół. [39] Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym. [40] Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome. [41] Kiedy przebywał w Galilei, one towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy. [42] Pod wieczór już, ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, [43] przyszedł Józef z Arymatei, poważny członek Rady, który również wyczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. [44] Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i pytał go, czy już dawno umarł. [45] Upewniony przez setnika, podarował ciało Józefowi. [46] Ten kupił płótno, zdjął Jezusa [z krzyża], owinął w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do

grobu zatoczył kamień. [47] A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono.

Rozdział 16

[1] Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. [2] Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce wzeszło. [3] A mówiły między sobą: Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu? [4] Gdy jednak spojrzały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. [5] Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły. [6] Lecz on rzekł do nich: Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. [7] Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział. [8] One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrach. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały. [9] Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. [10] Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. [11] Ci jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć. [12] Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi. [13] Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. [14] W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. [15] I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! [16] Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. [17] Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; [18] węże brać będą do rąk, i jeśliby co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie. [19] Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. [20] Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.

Ewangelia Łukasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24

Rozdział 1

[1] Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, [2] tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. [3] Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, [4] abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono. [5] Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. [6] Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. [7] Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli już posunięci w latach. [8] Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, [9] jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. [10] A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. [11] Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. [12] Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. [13] Lecz anioł rzekł do niego: Nie bój się Zachariasz! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. [14] Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. [15] Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. [16] Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; [17] on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały. [18] Na to rzekł Zachariasz do anioła: Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku. [19] Odpowiedział mu anioł: Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. [20] A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie. [21] Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. [22] Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. [23] A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu. [24] Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. [25] Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi. [26] W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, [27] do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. [28] Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, <błogosławiona jesteś między niewiastami>. [29] Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. [30] Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. [31] Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. [32] Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. [33] Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca. [34] Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? [35] Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. [36] A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. [37] Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego. [38] Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa! Wtedy odszedł od Niej anioł. [39] W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. [40] Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. [41] Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. [42] Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. [43] A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? [44] Oto, skoro głos Twego pozdrowienia

zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. [45] Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana. [46] Wtedy Maryja rzekła: Wielbi dusza moja Pana, [47] i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. [48] Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, [49] gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię - [50] a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. [51] On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. [52] Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. [53] Głodnych nasyca dobrami, a bogatych z niczym odprawia. [54] Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje - [55] jak przyobiecał naszym ojcom - na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki. [56] Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu. [57] Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. [58] Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. [59] Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. [60] Jednakże matka jego odpowiedziała: Nie, lecz ma otrzymać imię Jan. [61] Odrzekli jej: Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię. [62] Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. [63] On zażądał tabliczki i napisał: Jan będzie mu na imię. I wszyscy się dziwili. [64] A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. [65] I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. [66] A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: Kimże będzie to dziecię? Bo istotnie ręka Pańska była z nim. [67] Wtedy ojciec jego, Zachariasz, został napełniony Duchem Świętym i prorokował, mówiąc: [68] Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go, [69] i moc zbawczą nam wzbudził w domu sługi swego, Dawida: [70] jak zapowiedział to z dawien dawna przez usta swych świętych proroków, [71] że nas wybawi od nieprzyjaciół i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą; [72] że miłosierdzie okaże ojcom naszym i wspomni na swoje święte Przymierze - [73] na przysięgę, którą złożył ojcu naszemu, Abrahamowi, że nam użyczy tego, [74] iż z mocy nieprzyjaciół wyrwani bez lęku służyć Mu będziemy [75] w pobożności i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni nasze. [76] A i ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi; [77] Jego ludowi dasz poznać zbawienie [co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów, [78] dzięki litości serdecznej Boga naszego. Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi, [79] by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju. [80] Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

Rozdział 2

[1] W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. [2] Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. [3] Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. [4] Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, [5] żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. [6] Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. [7] Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie. [8] W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. [9] Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. [10] Lecz anioł rzekł do nich: Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: [11] dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. [12] A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. [13] I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: [14] Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania. [15] Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: Pójdźmy do Betlejem i zobaczmy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił. [16] Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. [17] Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. [18] A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. [19] Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. [20] A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane. [21] Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki]. [22] Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. [23] Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. [24] Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego. [25] A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. [26] Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. [27] Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątko Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, [28] on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: [29] Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. [30] Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, [31] któreś przygotował wobec wszystkich narodów: [32] światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela. [33] A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. [34] Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. [35] A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu. [36] Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem [37] i pozostawała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. [38] Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy. [39] A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. [40] Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim. [41] Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. [42] Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. [43] Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. [44] Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go

wśród krewnych i znajomych. [45] Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. [46] Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. [47] Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. [48] Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie. [49] Lecz On im odpowiedział: Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca? [50] Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. [51] Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. [52] Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Rozdział 3

[1] Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; [2] za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. [3] Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów, [4] jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina niech będzie wypełniona, [5] każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi! [6] I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże. [7] Mówił więc do tłumów, które wychodziły, żeby przyjąć chrzest od niego: Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? [8] Wydajcie więc owoce godne nawrócenia; i nie próbujcie sobie mówić: Abrahama mamy za ojca, bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. [9] Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. [10] Pytały go tłumy: Cóż więc mamy czynić? [11] On im odpowiadał: Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni. [12] Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali go: Nauczycielu, co mamy czynić? [13] On im odpowiadał: Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono. [14] Pytali go też i żołnierze: A my, co mamy czynić? On im odpowiadał: Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie. [15] Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, [16] on tak przemówił do wszystkich: Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem. [17] Ma On wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omłotu: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym. [18] Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę. [19] Lecz tetrarcha Herod, karcony przez niego z powodu Herodiady, żony swego brata, i z powodu innych zbrodni, które popełnił, [20] dodał do wszystkiego i to, że zamknął Jana w więzieniu. [21] Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo [22] i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie. [23] Sam zaś Jezus rozpoczynając swoją działalność miał lat około trzydziestu. Był, jak mniemano, synem Józefa, syna Helego, [24] syna Mattata, syna Lewiego, syna Melchiego, syna Jannaja, syna Józefa, [25] syna Matatiasza, syna Amosa, syna Nahuma, syna Chesliego, syna Naggaja, [26] syna Maata, syna Matatiasza, syna Semei, syna Josecha, syna Jody, [27] syna Jana, syna Resy, syna Zorobabela, syna Salatiela, syna Neriego, [28] syna Melchiego, syna Addiego, syna Kosama, syna Elmadana, syna Hera, [29] syna Jezusa, syna Eliezera, syna Jorima, syna Mattata, syna Lewiego, [30] syna Symeona, syna Judy, syna Józefa, syna Jony, syna Eliakima, [31] syna Meleasza, syna Menny, syna Mattata, syna Natana, syna Dawida, [32] syna Jessego, syna Jobeda, syna Booza, syna Sali, syna Naassona, [33] syna Aminadaba, syna Admina, syna Arniego, syna Esroma, syna Faresa, syna Judy, [34] syna Jakuba, syna Izaaka, syna Abrahama, syna Tarego, syna Nachora, [35] syna Serucha, syna Ragaua, syna Faleka, syna Ebera, syna Sali, [36] syna Kainama, syna Arfaksada, syna Sema, syna Noego, syna Lamecha, [37] syna Matusali, syna Enocha, syna Jareta, syna Maleleela, syna Kainama, [38] syna Enosa, syna Seta, syna Adama, syna Bożego.

Rozdział 4

[1] Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu [Świętym] na
pustyni [2] czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich
upływie odczuł głód. [3] Rzekł Mu wtedy diabeł: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu
kamieniowi, żeby się stał chlebem. [4] Odpowiedział mu Jezus: Napisane jest: Nie samym
chlebem żyje człowiek. [5] Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili
wszystkie królestwa świata [6] i rzekł diabeł do Niego: Tobie dam potęgę i wspaniałość tego
wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. [7] Jeśli więc upadniesz i
oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje. [8] Lecz Jezus mu odrzekł: Napisane jest: Panu,
Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz. [9] Zaprowadził
Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: Jeśli jesteś Synem
Bożym, rzuć się stąd w dół! [10] Jest bowiem napisane: Aniołom swoim rozkaże o Tobie,
żeby Cię strzegli, [11] i na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o
kamień. [12] Lecz Jezus mu odparł: Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana,
Boga swego. [13] Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu. [14]
Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej
okolicy. [15] On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich. [16] Przyszedł
również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do
synagogi i powstał, aby czytać. [17] Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy
księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: [18] Duch Pański spoczywa na Mnie,
ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił
wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, [19] abym
obwoływał rok łaski od Pana. [20] Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich
w synagodze były w Nim utkwione. [21] Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te
słowa Pisma, któreście słyszeli. [22] A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym
wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: Czy nie jest to syn Józefa? [23] Wtedy
rzekł do nich: Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie;
dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum. [24]
I dodał: Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej
ojczyźnie. [25] Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy
niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował
w całym kraju; [26] a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w
Sarepcie Sydońskiej. [27] I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z
nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman. [28] Na te słowa wszyscy w
synagodze unieśli się gniewem. [29] Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i
wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. [30] On
jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się. [31] Udał się do Kafarnaum, miasta w Galilei, i
tam nauczał w szabat. [32] Zdumiewali się Jego nauką, gdyż słowo Jego było pełne mocy. [33]
A był w synagodze człowiek, który miał w sobie ducha nieczystego. Zaczął on krzyczeć
wniebogłosy; [34] Och, czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas
zgubić? Wiem, kto jesteś: Święty Boży. [35] Lecz Jezus rozkazał mu surowo: Milcz i wyjdź z
niego! Wtedy zły duch rzucił go na środek i wyszedł z niego nie wyrządzając mu żadnej
szkody. [36] Wprawiło to wszystkich w zdumienie i mówili między sobą: Cóż to za słowo? Z
władzą i mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, i wychodzą. [37] I wieść o Nim
rozchodziła się wszędzie po okolicy. [38] Po opuszczeniu synagogi przyszedł do domu
Szymona. A wysoka gorączka trawiła teściową Szymona. I prosili Go za nią. [39] On
stanąwszy nad nią rozkazał gorączce, i opuściła ją. Zaraz też wstała i usługiwała im. [40] O
zachodzie słońca wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynosili ich do
Niego. On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich. [41] Także złe duchy wychodziły
z wielu, wołając: Ty jesteś Syn Boży! Lecz On je gromił i nie pozwalał im mówić, ponieważ
wiedziały, że On jest Mesjaszem. [42] Z nastaniem dnia wyszedł i udał się na miejsce

pustynne. A tłumy szukały Go i przyszły aż do Niego; chciały Go zatrzymać, żeby nie odchodził od nich. [43] Lecz On rzekł do nich: Także innym miastom muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo na to zostałem posłany. [44] I głosił słowo w synagogach Judei.

Rozdział 5

[1] Pewnego razu - gdy tłum cisnął się do Niego, aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad
jeziorem Genezaret - [2] zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich
i płukali sieci. [3] Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby
nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy. [4] Gdy przestał mówić, rzekł do
Szymona: Wypłyń na głębię i zarzućcie sieci na połów! [5] A Szymon odpowiedział: Mistrzu,
całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci. [6] Skoro to
uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. [7] Skinęli więc
na współtowarzyszy w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili
obie łodzie, tak że się prawie zanurzały. [8] Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do
kolan i rzekł: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny. [9] I jego bowiem, i
wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; [10] jak
również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli wspólnikami Szymona. Lecz Jezus
rzekł do Szymona: Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił. [11] I przyciągnąwszy łodzie do
brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim. [12] Gdy przebywał w jednym z miast, zjawił się
człowiek cały pokryty trądem. Gdy ujrzał Jezusa, upadł na twarz i prosił Go: Panie, jeśli
chcesz, możesz mnie oczyścić. [13] Jezus wyciągnął rękę i dotknął go, mówiąc: Chcę, bądź
oczyszczony. I natychmiast trąd z niego ustąpił. [14] A On mu przykazał, żeby nikomu nie
mówił: Ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę za swe oczyszczenie, jak przepisał
Mojżesz, na świadectwo dla nich. [15] Lecz tym szerzej rozchodziła się Jego sława, a liczne
tłumy zbierały się, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych niedomagań. [16] On
jednak usuwał się na miejsca pustynne i modlił się. [17] Pewnego dnia, gdy nauczał,
siedzieli przy tym faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przyszli ze wszystkich
miejscowości Galilei, Judei i Jerozolimy. A była w Nim moc Pańska, że mógł uzdrawiać. [18]
Wtem jacyś ludzie niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść
i położyć przed Nim. [19] Nie mogąc z powodu tłumu w żaden sposób go przynieść, wyszli
na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. [20] On
widząc ich wiarę rzekł: Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy. [21] Na to uczeni w
Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić. Któż On jest, że śmie mówić
bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy prócz samego Boga? [22] Lecz Jezus
przejrzał ich myśli i rzekł do nich: Co za myśli nurtują w sercach waszych? [23] Cóż jest
łatwiej powiedzieć: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy powiedzieć: Wstań i chodź? [24]
Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów -
rzekł do sparaliżowanego: Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź do domu! [25] I natychmiast
wstał wobec nich, wziął łoże, na którym leżał, i poszedł do domu, wielbiąc Boga. [26] Wtedy
zdumienie ogarnęło wszystkich; wielbili Boga i pełni bojaźni mówili: przedziwne rzeczy
widzieliśmy dzisiaj. [27] Potem wyszedł i zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego w
komorze celnej. Rzekł do niego: Pójdź za Mną. [28] On zostawił wszystko, wstał i chodził za
Nim. [29] Potem Lewi wyprawił dla Niego wielkie przyjęcie u siebie w domu; a była spora
liczba celników oraz innych, którzy zasiadali z nimi do stołu. [30] Na to szemrali faryzeusze i
uczeni ich w Piśmie i mówili do Jego uczniów: Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i
grzesznikami? [31] Lecz Jezus im odpowiedział: Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy
się źle mają. [32] Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz
grzeszników. [33] Wówczas oni rzekli do Niego: Uczniowie Jana dużo poszczą i modły
odprawiają, tak samo uczniowie faryzeuszów; Twoi zaś jedzą i piją. [34] Jezus rzekł do nich:
Czy możecie gości weselnych nakłonić do postu, dopóki pan młody jest z nimi? [35] Lecz
przyjdzie czas kiedy zabiorą im pana młodego, i wtedy, w owe dni, będą pościli. [36]
Opowiedział im też przypowieść: Nikt nie przyszywa do starego ubrania jako łaty tego, co
oderwie od nowego; w przeciwnym razie i nowe podrze, i łata z nowego nie nada się do
starego. [37] Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków; w przeciwnym razie
młode wino rozerwie bukłaki i samo wycieknie, i bukłaki się zepsują. [38] Lecz młode wino

należy wlewać do nowych bukłaków. [39] Kto się napił starego wina, nie chce potem młodego - mówi bowiem: Stare jest lepsze.

Rozdział 6

[1] W pewien szabat przechodził wśród zbóż, a uczniowie zrywali kłosy i, wykruszając je
rękami, jedli. [2] Na to niektórzy z faryzeuszów mówili: Czemu czynicie to, czego nie wolno
czynić w szabat? [3] Wtedy Jezus rzekł im w odpowiedzi: Nawet tegoście nie czytali, co
uczynił Dawid, gdy był głodny on i jego ludzie? [4] Jak wszedł do domu Bożego i wziąwszy
chleby pokładne, sam jadł i dał swoim ludziom? Chociaż samym tylko kapłanom wolno je
spożywać. [5] I dodał: Syn Człowieczy jest panem szabatu. [6] W inny szabat wszedł do
synagogi i nauczał. A był tam człowiek, który miał uschłą prawą rękę. [7] Uczeni zaś w
Piśmie i faryzeusze śledzili Go, czy w szabat uzdrawia, żeby znaleźć powód do
oskarżenia Go. [8] On wszakże znał ich myśli i rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę:
Podnieś się i stań na środku! Podniósł się i stanął. [9] Wtedy Jezus rzekł do nich: Pytam
was: Czy wolno w szabat dobrze czynić, czy źle, życie ocalić czy zniszczyć? [10] I
spojrzawszy wkoło po wszystkich, rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę! Uczynił to i jego
ręka stała się znów zdrowa. [11] Oni zaś wpadli w szał i naradzali się między sobą, co by
uczynić Jezusowi. [12] W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc
spędził na modlitwie do Boga. [13] Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał
spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami: [14] Szymona, którego nazwał
Piotrem; i brata jego, Andrzeja; Jakuba i Jana; Filipa i Bartłomieja; [15] Mateusza i Tomasza;
Jakuba, syna Alfeusza, i Szymona z przydomkiem Gorliwy; [16] Judę, syna Jakuba, i
Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą. [17] Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na
równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i
Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu; [18] przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć
uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali
uzdrowienia. [19] A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i
uzdrawiała wszystkich. [20] A On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: Błogosławieni
jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. [21] Błogosławieni wy, którzy
teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie,
albowiem śmiać się będziecie. [22] Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i
gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą
w pogardę wasze imię jako niecne: [23] cieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest
wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom. [24] Natomiast
biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. [25] Biada wam, którzy teraz
jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie,
albowiem smucić się i płakać będziecie. [26] Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was
będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom. [27] Lecz powiadam
wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was
nienawidzą; [28] błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was
oczerniają. [29] Jeśli cię kto uderzy w [jeden] policzek, nadstaw mu i drugi. Jeśli bierze ci
płaszcz, nie broń mu i szaty. [30] Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od
tego, który bierze twoje. [31] Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie!
[32] Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność?
Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. [33] I jeśli dobrze czynicie tym
tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo
czynią. [34] Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to
dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. [35]
Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za
to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego;
ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. [36] Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz
jest miłosierny. [37] Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie
potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. [38] Dawajcie, a będzie wam dane;
miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadrza wasze. Odmierzą

wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie. [39] Opowiedział im też przypowieść: Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj? [40] Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel. [41] Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? [42] Jak możesz mówić swemu bratu: Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku, gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata. [43] Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. [44] Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. [45] Dobry człowiek z dobrego skarbca swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbca wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta. [46] Czemu to wzywacie Mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię? [47] Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do Mnie, słucha słów moich i wypełnia je. [48] Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok wezbrany uderzył w ten dom, ale nie zdołał go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany. [49] Lecz ten, kto słucha, a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. [Gdy] potok uderzył w niego, od razu runął, a upadek jego był wielki.

Rozdział 7

[1] Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum. [2] Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony, chorował i bliski był śmierci. [3] Skoro setnik posłyszał o Jezusie, wysłał do Niego starszyznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę. [4] Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył - mówili - [5] miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę. [6] Jezus przeto wybrał się z nimi. A gdy był już niedaleko domu, setnik wysłał do Niego przyjaciół z prośbą: Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. [7] I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. [8] Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: Idź! - a idzie; drugiemu: Chodź! - a przychodzi; a mojemu słudze: Zrób to! - a robi. [9] Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i zwracając się do tłumu, który szedł za Nim, rzekł: Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu. [10] A gdy wysłani wrócili do domu, zastali sługę zdrowego. [11] Wkrótce potem udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. [12] Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego - jedynego syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. [13] Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: Nie płacz! [14] Potem przystąpił, dotknął się mar - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię wstań! [15] Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce. [16] A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg łaskawie nawiedził lud swój. [17] I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie. [18] O tym wszystkim donieśli Janowi jego uczniowie. Wtedy Jan przywołał do siebie dwóch spośród swoich uczniów [19] i posłał ich do Pana z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? [20] Gdy ludzie ci zjawili się u Jezusa, rzekli: Jan Chrzciciel przysyła nas do Ciebie z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? [21] W tym właśnie czasie wielu uzdrowił z chorób, dolegliwości i [uwolnił] od złych duchów; oraz wielu niewidomych obdarzył wzrokiem. [22] Odpowiedział im więc: Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. [23] A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi. [24] Gdy wysłannicy Jana odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? [25] Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w pałacach królewskich przebywają ci, którzy noszą okazałe stroje i żyją w zbytkach. [26] Ale coście wyszli zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka. [27] On jest tym, o którym napisano: Oto posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. [28] Powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana. Lecz najmniejszy w królestwie Bożym większy jest niż on. [29] I cały lud, który Go słuchał, nawet celnicy przyznawali słuszność Bogu, przyjmując chrzest Janowy. [30] Faryzeusze zaś i uczeni w Prawie udaremnili zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego. [31] Z kim więc mam porównać ludzi tego pokolenia? Do kogo są podobni? [32] Podobni są do dzieci, które przebywają na rynku i głośno przymawiają jedne drugim: Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie płakali. [33] Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel: nie jadł chleba i nie pił wina; a wy mówicie: Zły duch go opętał. [34] Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije; a wy mówicie: Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników. [35] A jednak wszystkie dzieci mądrości przyznały jej słuszność. [36] Jeden z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. [37] A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, [38] i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkiem. [39]

Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą. [40] Na to Jezus rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś powiedzieć. On rzekł: Powiedz, Nauczycielu! [41] Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. [42] Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który więc z nich będzie go bardziej miłował? [43] Szymon odpowiedział: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. On mu rzekł: Słusznie osądziłeś. [44] Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. [45] Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. [46] Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. [47] Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje. [48] Do niej zaś rzekł: Twoje grzechy są odpuszczone. [49] Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza? [50] On zaś rzekł do kobiety: Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju!

Rozdział 8

[1] Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie
Bożym. A było z Nim Dwunastu [2] oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od
słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; [3] Joanna, żona
Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia.
[4] Gdy zebrał się wielki tłum i z miast przychodzili do Niego, rzekł w przypowieściach: [5]
Siewca wyszedł siać ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki
powietrzne wydziobały je. [6] Inne padło na skałę i gdy wzeszło, uschło, bo nie miało
wilgoci. [7] Inne znowu padło między ciernie, a ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. [8]
Inne w końcu padło na ziemię żyzną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny. Przy tych
słowach wołał: Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha! [9] Wtedy pytali Go Jego
uczniowie, co oznacza ta przypowieść. [10] On rzekł: Wam dano poznać tajemnice
królestwa Bożego, innym zaś w przypowieściach, aby patrząc nie widzieli i słuchając nie
rozumieli. [11] Takie jest znaczenie przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże. [12] Tymi na
drodze są ci, którzy słuchają słowa; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca,
żeby nie uwierzyli i nie byli zbawieni. [13] Na skałę pada u tych, którzy, gdy usłyszą, z
radością przyjmują słowo, lecz nie mają korzenia: wierzą do czasu, a chwili pokusy
odstępują. [14] To, co padło między ciernie, oznacza tych, którzy słuchają słowa, lecz potem
odchodzą i przez troski, bogactwa i przyjemności życia bywają zagłuszeni i nie wydają
owocu. [15] W końcu ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa
sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość. [16] Nikt
nie zapala lampy i nie przykrywa jej garncem ani nie stawia pod łóżkiem; lecz stawia na
świeczniku, aby widzieli światło ci, którzy wchodzą. [17] Nie ma bowiem nic ukrytego, co by
nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie było poznane i na jaw nie wyszło. [18]
Uważajcie więc, jak słuchacie. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, temu zabiorą i
to, co mu się wydaje, że ma. [19] Wtedy przyszli do Niego Jego Matka i bracia, lecz nie
mogli dostać się do Niego z powodu tłumu. [20] Oznajmiono Mu: Twoja Matka i bracia stoją
na dworze i chcą się widzieć z Tobą. [21] Lecz On im odpowiedział: Moją matką i moimi
braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je. [22] Pewnego dnia wsiadł ze
swymi uczniami do łodzi i rzekł do nich: Przeprawmy się na drugą stronę jeziora! I odbili
od brzegu. [23] A gdy płynęli, zasnął. Wtedy spadł gwałtowny wicher na jezioro, tak że fale
ich zalewały i byli w niebezpieczeństwie. [24] Przystąpili więc do Niego i obudzili Go,
wołając: Mistrzu, Mistrzu, giniemy! Lecz On wstał, rozkazał wichrowi i wzburzonej fali:
uspokoiły się i nastał cisza. [25] A do nich rzekł: Gdzie jest wasza wiara? Oni zaś
przestraszeni i pełni podziwu mówili nawzajem do siebie: Kim właściwie On jest, że nawet
wichrom i wodzie rozkazuje, a są Mu posłuszne. [26] I przypłynęli do kraju Gergezeńczyków,
który leży naprzeciw Galilei. [27] Gdy wyszedł na ląd, wybiegł Mu naprzeciw pewien
człowiek, który był opętany przez złe duchy. Już od dłuższego czasu nie nosił ubrania i nie
mieszkał w domu, lecz w grobach. [28] Gdy ujrzał Jezusa, z krzykiem upadł przed Nim i
zawołał: Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Błagam Cię, nie
dręcz mnie! [29] Rozkazywał bowiem duchowi nieczystemu, by wyszedł z tego człowieka.
Bo już wiele razy porywał go, a choć wiązano go łańcuchami i trzymano w pętach, on rwał
więzy, a zły duch pędził go na miejsca pustynne. [30] A Jezus zapytał go: Jak ci na imię? On
odpowiedział: Legion, bo wiele złych duchów weszło w niego. [31] Te prosiły Jezusa, żeby
im nie kazał odejść do Czeluści. [32] A była tam duża trzoda świń, pasących się na górze.
Prosiły Go więc [złe duchy], żeby im pozwolił wejść w nie. I pozwolił im. [33] Wtedy złe duchy
wyszły z człowieka i weszły w świnie, a trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczu do
jeziora i utonęła. [34] Na widok tego, co zaszło, pasterze uciekli i rozpowiedzieli to w mieście
i po zagrodach. [35] Ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Przyszli do Jezusa i zastali
człowieka, z którego wyszły złe duchy, ubranego i przy zdrowych zmysłach, siedzącego u
nóg Jezusa. Strach ich ogarnął. [36] A ci, którzy wiedzieli, opowiedzieli im, w jaki sposób

opętany został uzdrowiony. [37] Wtedy cała ludność okoliczna Gergezeńczyków prosiła Go, żeby odszedł od nich, ponieważ wielkim strachem byli przejęci. On więc wsiadł do łodzi i odpłynął z powrotem. [38] Człowiek zaś, z którego wyszły złe duchy, prosił Go, żeby mógł zostać przy Nim. Lecz [Jezus] odprawił go słowami: [39] Wracaj do domu i opowiadaj wszystko, co Bóg uczynił z tobą. Poszedł więc i głosił po całym mieście wszystko, co Jezus mu uczynił. [40] Gdy Jezus powrócił, tłum przyjął Go z radością, bo wszyscy Go wyczekiwali. [41] A oto przyszedł człowiek, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi. Upadł Jezusowi do nóg i prosił Go, żeby zaszedł do jego domu. [42] Miał bowiem córkę jedynaczkę, liczącą około dwunastu lat, która była bliska śmierci. Gdy Jezus tam szedł, tłumy napierały na Niego. [43] A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi; całe swe mienie wydała na lekarzy, a żaden nie mógł jej uleczyć. [44] Podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszcza, a natychmiast ustał jej upływ krwi. [45] Lecz Jezus zapytał: Kto się Mnie dotknął? Gdy wszyscy się wypierali, Piotr powiedział: Mistrzu, to tłumy zewsząd Cię otaczają i ściskają. [46] Lecz Jezus rzekł: Ktoś się Mnie dotknął, bo poznałem, że moc wyszła ode Mnie. [47] Wtedy kobieta, widząc, że się nie ukryje, zbliżyła się drżąca i upadłszy przed Nim opowiedziała wobec całego ludu, dlaczego się Go dotknęła i jak natychmiast została uleczona. [48] Jezus rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju! [49] Gdy On jeszcze mówił, przyszedł ktoś z domu przełożonego synagogi i oznajmił: Twoja córka umarła, nie trudź już Nauczyciela! [50] Lecz Jezus, słysząc to, rzekł: Nie bój się; wierz tylko, a będzie ocalona. [51] Gdy przyszedł do domu, nie pozwolił nikomu wejść z sobą, oprócz Piotra, Jakuba i Jana oraz ojca i matki dziecka. [52] A wszyscy płakali i żałowali jej. Lecz On rzekł: Nie płaczcie, bo nie umarła, tylko śpi. [53] I wyśmiewali Go, wiedząc, że umarła. [54] On zaś ująwszy ją za rękę rzekł głośno: Dziewczynko, wstań! [55] Duch jej powrócił, i zaraz wstała. Polecił też, aby jej dano jeść. [56] Rodzice jej osłupieli ze zdumienia, lecz On przykazał im, żeby nikomu nie mówili o tym, co się stało.

Rozdział 9

[1] Wtedy zwołał Dwunastu, dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób. [2] I wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych. [3] Mówił do nich: Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby podróżnej, ani chleba, ani pieniędzy; nie miejcie też po dwie suknie! [4] Gdy do jakiego domu wejdziecie, tam pozostańcie i stamtąd będziecie wychodzić. [5] Jeśli was gdzie nie przyjmą, wyjdźcie z tego miasta i strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim! [6] Wyszli więc i chodzili po wsiach, głosząc Ewangelię i uzdrawiając wszędzie. [7] O wszystkich tych wydarzeniach usłyszał również tetrarcha Herod i był zaniepokojony. Niektórzy bowiem mówili, że Jan powstał z martwych; [8] inni, że Eliasz się zjawił; jeszcze inni, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. [9] Lecz Herod mówił: Jana ja ściąć kazałem. Któż więc jest Ten, o którym takie rzeczy słyszę? I chciał Go zobaczyć. [10] Gdy Apostołowie wrócili, opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali. Wtedy wziął ich z sobą i udał się osobno w okolicę miasta, zwanego Betsaidą. [11] Lecz tłumy dowiedziały się o tym i poszły za Nim. On je przyjął i mówił im o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał. [12] Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu mówiąc: Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdą schronienie i żywność, bo jesteśmy tu na pustkowiu. [13] Lecz On rzekł do nich: Wy dajcie im jeść! Oni odpowiedzieli: Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i nakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi. [14] Było bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy rzekł do swych uczniów: Każcie im rozsiąść się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu! [15] Uczynili tak i rozmieścili wszystkich. [16] A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. [17] Jedli i nasycili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszów ułomków, które im zostały. [18] Gdy raz modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: Za kogo uważają Mnie tłumy? [19] Oni odpowiedzieli: Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. [20] Zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? Piotr odpowiedział: Za Mesjasza Bożego. [21] Wtedy surowo im przykazał i napomniał ich, żeby nikomu o tym nie mówili. [22] I dodał: Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie. [23] Potem mówił do wszystkich: Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! [24] Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. [25] Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie? [26] Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów. [27] Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zaznają śmierci, aż ujrzą królestwo Boże. [28] W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. [29] Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe. [30] A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. [31] Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. [32] Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. [33] Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co mówi. [34] Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; zlękli się, gdy [tamci] weszli w obłok. [35] A z obłoku odezwał się głos: To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie! [36] W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmiali o tym, co widzieli. [37] Następnego dnia, gdy zeszli z góry, wielki tłum wyszedł naprzeciw Niego. [38] Naraz ktoś z tłumu zawołał: Nauczycielu, spojrzyj, proszę Cię, na mego syna; to mój jedynak. [39] A oto

duch chwyta go, tak że nagle krzyczy; targa go tak, że się pieni, i tylko z trudem odstępuje od niego, męcząc go. [40] Prosiłem Twoich uczniów, żeby go wyrzucili, ale nie mogli. [41] Na to Jezus rzekł: O plemię niewierne i przewrotne! Jak długoi jeszcze będę u was i będę was znosił? Przyprowadź tu swego syna. [42] Gdy on jeszcze się zbliżał, zły duch porwał go i zaczął targać. Jezus rozkazał surowo duchowi nieczystemu, uzdrowił chłopca i oddał go jego ojcu. [43] A wszyscy osłupieli ze zdumienia nad wielkością Boga. Gdy tak wszyscy pełni byli podziwu dla wszystkich Jego czynów, Jezus powiedział do swoich uczniów: [44] Weźcie wy sobie dobrze do serca te właśnie słowa: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. [45] Lecz oni nie rozumieli tego powiedzenia; było ono zakryte przed nimi, tak że go nie pojęli, a bali się zapytać Go o nie. [46] Przyszła im też myśl, kto z nich jest największy. [47] Lecz Jezus, znając myśli ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie [48] i rzekł do nich: Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki. [49] Wtedy przemówił Jan: Mistrzu, widzieliśmy kogoś, jak w imię Twoje wypędzał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi z nami. [50] Lecz Jezus mu odpowiedział: Nie zabraniajcie; kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami. [51] Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia [z tego świata], postanowił udać się do Jerozolimy [52] i wysłał przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. [53] Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. [54] Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich? [55] Lecz On odwróciwszy się zabronił im. [56] I udali się do innego miasteczka. [57] A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz! [58] Jezus mu odpowiedział: Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć. [59] Do innego rzekł: Pójdź za Mną! Ten zaś odpowiedział: Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca! [60] Odparł mu: Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głoś królestwo Boże! [61] Jeszcze inny rzekł: Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu! [62] Jezus mu odpowiedział: Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.

Rozdział 10

[1] Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch
przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjść zamierzał. [2] Powiedział
też do nich: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby
wyprawił robotników na swoje żniwo. [3] Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. [4]
Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! [5]
Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! [6] Jeśli tam
mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. [7]
W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją
zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. [8] Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą
was, jedzcie, co wam podadzą; [9] uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im:
Przybliżyło się do was królestwo Boże. [10] Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie
przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: [11] Nawet proch, który z waszego miasta
przylgnął nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wiedzcie, że bliskie jest królestwo
Boże. [12] Powiadam wam: Sodomie lżej będzie w ów dzień niż temu miastu. [13] Biada tobie,
Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się cuda, które u was
się dokonały, już dawno by się nawróciły, siedząc w worze pokutnym i w popiele. [14] Toteż
Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niżeli wam. [15] A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba
masz być wyniesione? Aż do otchłani zejdziesz! [16] Kto was słucha, Mnie słucha, a kto
wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał. [17] Wróciło
siedemdziesięciu dwóch z radością mówiąc: Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet
złe duchy nam się poddają. [18] Wtedy rzekł do nich: Widziałem szatana, spadającego z
nieba jak błyskawica. [19] Oto dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach, i po
całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi. [20] Jednak nie z tego się cieszcie, że
duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie. [21] W tej
właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze,
Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je
prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. [22] Ojciec mój przekazał Mi
wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten,
komu Syn zechce objawić. [23] Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: Szczęśliwe
oczy, które widzą to, co wy widzicie. [24] Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów
pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli. [25]
A oto powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: Nauczycielu, co
mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? [26] Jezus mu odpowiedział: Co jest napisane w
Prawie? Jak czytasz? [27] On rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim
sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego
jak siebie samego. [28] Jezus rzekł do niego: Dobrześ odpowiedział. To czyń, a będziesz
żył. [29] Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: A kto jest moim bliźnim? [30] Jezus
nawiązując do tego, rzekł: Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w
ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół
umarłego, odeszli. [31] Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i
minął. [32] Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. [33] Pewien zaś
Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył,
wzruszył się głęboko: [34] podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem;
potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. [35] Następnego
zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: Miej o nim staranie, a jeśli co więcej
wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał. [36] Któryż z tych trzech okazał się, według twego
zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców? [37] On odpowiedział: Ten, który mu
okazał miłosierdzie. Jezus mu rzekł: Idź, i ty czyń podobnie! [38] W dalszej ich podróży
przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego
domu. [39] Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się

Jego mowie. [40] Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła. [41] A Pan jej odpowiedział: Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, [42] a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą cząstkę, której nie będzie pozbawiona.

Rozdział 11

[1] Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów. [2] A On rzekł do nich: Kiedy się modlicie, mówcie: Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! [3] Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień [4] i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczamy każdemu, kto nam zawinił; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie. [5] Dalej mówił do nich: Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: Przyjacielu, użycz mi trzy chleby, [6] bo mój przyjaciel przyszedł do mnie z drogi, a nie mam, co mu podać. [7] Lecz tamten odpowie z wewnątrz: Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie. [8] Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. [9] Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. [10] Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. [11] Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? [12] Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpiona? [13] Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą. [14] Raz wyrzucał złego ducha [u tego], który był niemy. A gdy zły duch wyszedł, niemy zaczął mówić i tłumy były zdumione. [15] Lecz niektórzy z nich rzekli: Przez Belzebuba, władcę złych duchów, wyrzuca złe duchy. [16] Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba. [17] On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. [18] Jeśli więc i szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. [19] Lecz jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. [20] A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże. [21] Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. [22] Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, zabierze całą broń jego, na której polegał, i łupy jego rozda. [23] Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza. [24] Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: Wrócę do swego domu, skąd wyszedłem. [25] Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. [26] Wtedy idzie i bierze siedem innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzą i mieszkają tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzedni. [27] Gdy On to mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś. [28] Lecz On rzekł: Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je. [29] A gdy tłumy się gromadziły, zaczął mówić: To plemię jest plemieniem przewrotnym. żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza. [30] Jak bowiem Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia. [31] Królowa z Południa powstanie na sądzie przeciw ludziom tego plemienia i potępi ich; ponieważ ona przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon. [32] Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni dzięki nawoływaniu Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz. [33] Nikt nie zapala światła i nie stawia go w ukryciu ani pod korcem, lecz na świeczniku, aby jego blask widzieli ci, którzy wchodzą. [34] Światłem ciała jest twoje oko. Jeśli twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. lecz jeśli jest chore, ciało twoje będzie również w ciemności. [35] Patrz więc, żeby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością. [36] Jeśli zatem całe twoje ciało będzie w świetle, nie mając w sobie nic ciemnego, całe będzie w świetle, jak gdyby światło oświecało cię swym blaskiem. [37] Gdy jeszcze mówił, zaprosił Go pewien faryzeusz do siebie na obiad. Poszedł więc i zajął

miejsce za stołem. [38] Lecz faryzeusz, widząc to, wyraził zdziwienie, że nie obmył wpierw
rąk przed posiłkiem. [39] Na to rzekł Pan do niego: Właśnie wy, faryzeusze, dbacie o
czystość zewnętrznej strony kielicha i misy, a wasze wnętrze pełne jest zdzierstwa i
niegodziwości. [40] Nierozumni! Czyż Stwórca zewnętrznej strony nie uczynił także wnętrza?
[41] Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was
czyste. [42] Lecz biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z
wszelkiego rodzaju jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to
należało czynić, i tamtego nie opuszczać. [43] Biada wam, faryzeuszom, bo lubicie pierwsze
miejsce w synagogach i pozdrowienia na rynku. [44] Biada wam, bo jesteście jak groby
niewidoczne, po których ludzie bezwiednie przechodzą. [45] Wtedy odezwał się do Niego
jeden z uczonych w Prawie: Nauczycielu, tymi słowami nam też ubliżasz. [46] On odparł: I
wam, uczonym w Prawie, biada! Bo wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami
jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie. [47] Biada wam, ponieważ budujecie grobowce
prorokom, a wasi ojcowie ich zamordowali. [48] A tak jesteście świadkami i przytakujecie
uczynkom waszych ojców, gdyż oni ich pomordowali, a wy im wznosicie grobowce. [49]
Dlatego też powiedziała Mądrość Boża: Poślę do nich proroków i apostołów, a z nich
niektórych zabiją i prześladować będą. [50] Tak na tym plemieniu będzie pomszczona krew
wszystkich proroków, która została przelana od stworzenia świata, [51] od krwi Abla aż do
krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a przybytkiem. Tak, mówię wam, na tym
plemieniu będzie pomszczona. [52] Biada wam, uczonym w Prawie, bo wzięliście klucze
poznania; samiście nie weszli, a przeszkodziliście tym, którzy wejść chcieli. [53] Gdy
wyszedł stamtąd, uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli gwałtownie nastawać na Niego i
wypytywać Go o wiele rzeczy. [54] Czyhali przy tym, żeby go podchwycić na jakimś słowie.

Rozdział 12

[1] Kiedy wielotysięczne tłumy zebrały się koło Niego, tak że jedni cisnęli się na drugich, zaczął mówić najpierw do swoich uczniów: Strzeżcie się kwasu, to znaczy obłudy faryzeuszów. [2] Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani nic tajemnego, co by się nie stało wiadome. [3] Dlatego wszystko, co powiedzieliście w mroku, w świetle będzie słyszane, a coście w izbie szeptali do ucha, głosić będą na dachach. [4] Lecz mówię wam, przyjaciołom moim: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. [5] Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie! [6] Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych. [7] U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. [8] A powiadam wam: Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych; [9] a kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych. [10] Każdemu, kto mówi jakieś słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie przebaczone, lecz temu, kto bluźni przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie przebaczone. [11] Kiedy was ciągać będą do synagog, urzędów i władz, nie martwcie się, w jaki sposób albo czym macie się bronić lub co mówić, [12] bo Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co należy powiedzieć. [13] Wtedy ktoś z tłumu rzekł do Niego: Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem. [14] Lecz On mu odpowiedział: Człowieku, któż Mię ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami? [15] Powiedział też do nich: Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa [we wszystko], życie jego nie jest zależne od jego mienia. [16] I opowiedział im przypowieść: Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. [17] I rozważał sam w sobie: Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów. [18] I rzekł: Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. [19] I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj! [20] Lecz Bóg rzekł do niego: Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował? [21] Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem. [22] Potem rzekł do swoich uczniów: Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o życie, co macie jeść, ani o ciało, czym macie się przyodziać. [23] życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie. [24] Przypatrzcie się krukom: nie sieją ani żną; nie mają piwnic ani spichrzów, a Bóg je żywi. O ileż ważniejsi jesteście wy niż ptaki! [25] Któż z was przy całej swej trosce może choćby chwilę dołożyć do wieku swego życia? [26] Jeśli więc nawet drobnej rzeczy [uczynić] nie możecie, to czemu zbytnio troszczycie się o inne? [27] Przypatrzcie się liliom, jak rosną: nie pracują i nie przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. [28] Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, o ileż bardziej was, małej wiary! [29] I wy zatem nie pytajcie, co będziecie jedli i co będziecie pili, i nie bądźcie o to niespokojni! [30] O to wszystko bowiem zabiegają narody świata, lecz Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. [31] Starajcie się raczej o Jego królestwo, a te rzeczy będą wam dodane. [32] Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo. [33] Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę! Sprawcie sobie trzosy, które nie niszczeją, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. [34] Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze. [35] Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! [36] A wy [bądźcie] podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakołacze. [37] Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał. [38] Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjd ie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie. [39] A to rozumiejcie, że gdyby gospodarz wiedział, o

której godzinie złodziej ma przyjść, nie pozwoliłby włamać się do swego domu. [40] Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie. [41] Wtedy Piotr zapytał: Panie, czy do nas mówisz tę przypowieść, czy też do wszystkich? [42] Pan odpowiedział: Któż jest owym rządcą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowi nad swoją służbą, żeby na czas wydzielił jej żywność? [43] Szczęśliwy ten sługa, którego pan powróciwszy zastanie przy tej czynności. [44] Prawdziwie powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem. [45] Lecz jeśli sługa ów powie sobie w duszy: Mój pan ociąga się z powrotem, i zacznie bić sługi i służące, a przy tym jeść, pić i upijać się, [46] to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna; każe go ćwiartować i z niewiernymi wyznaczy mu miejsce. [47] Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę. [48] Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą. [49] Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. [50] Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie. [51] Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. [52] Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; [53] ojciec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej. [54] Mówił także do tłumów: Gdy ujrzycie chmurę podnoszącą się na zachodzie, zaraz mówicie: Deszcze idzie. I tak bywa. [55] A gdy wiatr wieje z południa, powiadacie: Będzie upał. I bywa. [56] Obłudnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże obecnego czasu nie rozpoznajecie? [57] I dlaczego sami z siebie nie rozróżniacie tego, co jest słuszne? [58] Gdy idziesz do urzędu ze swym przeciwnikiem, staraj się w drodze dojść z nim do zgody, by cię nie pociągnął do sędziego; a sędzia przekazałby cię dozorcy, dozorca zaś wtrąciłby cię do więzienia. [59] Powiadam ci, nie wyjdziesz stamtąd, póki nie oddasz ostatniego pieniążka.

Rozdział 13

[1] W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. [2] Jezus im odpowiedział: Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? [3] Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. [4] Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwaliła się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? [5] Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie. [6] I opowiedział im następującą przypowieść: Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. [7] Rzekł więc do ogrodnika: Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia? [8] Lecz on mu odpowiedział: Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; [9] może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć. [10] Nauczał raz w szabat w jednej z synagog. [11] A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. [12] Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy. [13] Włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. [14] Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus w szabat uzdrowił, rzekł do ludu: Jest sześć dni, w których należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu! [15] Pan mu odpowiedział: Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub osła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić? [16] A tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu? [17] Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego. [18] Mówił więc: Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym mam je porównać? [19] Podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posadził w swoim ogrodzie. Wyrosło i stało się wielkim drzewem, tak że ptaki powietrzne gnieździły się na jego gałęziach. [20] I mówił dalej: Z czym mam porównać królestwo Boże? [21] Podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięł i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło. [22] Tak nauczając, szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż do Jerozolimy. [23] Raz ktoś Go zapytał: Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni? On rzekł do nich: [24] Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli. [25] Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: Panie, otwórz nam! lecz On wam odpowie: Nie wiem, skąd jesteście. [26] Wtedy zaczniecie mówić: Przecież jadaliśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczałeś. [27] Lecz On rzecze: Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości! [28] Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. [29] Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. [30] Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi. [31] W tym czasie przyszli niektórzy faryzeusze i rzekli Mu: Wyjdź i uchodź stąd, bo Herod chce Cię zabić. [32] Lecz On im odpowiedział: Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę u kresu. [33] Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jerozolimą. [34] Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście. [35] Oto dom wasz [tylko] dla was pozostanie. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie Mnie, aż <nadejdzie czas, gdy> powiecie: Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie.

Rozdział 14

[1] Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. [2] A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. [3] Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszów: Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie? [4] Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. [5] A do nich rzekł: Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu? [6] I nie mogli mu na to odpowiedzieć. [7] Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: [8] Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. [9] Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: Ustąp temu miejsca; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. [10] Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: Przyjacielu, przesiądź się wyżej; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. [11] Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony. [12] Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. [13] Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. [14] A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzięczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych. [15] Słysząc to, jeden ze współbiesiadników rzekł do Niego: Szczęśliwy jest ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym. [16] Jezus mu odpowiedział: Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu. [17] Kiedy nadszedł czas uczty, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe. [18] Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. [19] Drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. [20] Jeszcze inny rzekł: Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść. [21] Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych. [22] Sługa oznajmił: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. [23] Na to pan rzekł do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był zapełniony. [24] Albowiem powiadam wam: żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczty. [25] A szły z Nim wielkie tłumy. On zwrócił się i rzekł do nich: [26] Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem. [27] Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem. [28] Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? [29] Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: [30] Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć. [31] Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? [32] Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. [33] Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem. [34] Dobra jest sól; lecz jeśli nawet sól smak swój utraci, to czymże ją zaprawić? [35] Nie nadaje się ani do ziemi, ani do nawozu; precz się ją wyrzuca. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.

Rozdział 15

[1] Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. [2] Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. [3] Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: [4] Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? [5] A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona [6] i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. [7] Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. [8] Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata z domu i nie szuka staranne, aż ją znajdzie. [9] A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam. [10] Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca. [11] Powiedział też: Pewien człowiek miał dwóch synów. [12] Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich. [13] Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. [14] A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. [15] Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. [16] Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. [17] Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. [18] Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; [19] już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyń mię choćby jednym z najemników. [20] Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. [21] A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. [22] Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. [23] Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, [24] ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić. [25] Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. [26] Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. [27] Ten mu rzekł: Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego. [28] Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. [29] Lecz on odpowiedzał ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. [30] Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę. [31] Lecz on mu odpowiedział: Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. [32] A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się.

Rozdział 16

[1] Powiedział też do uczniów: Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono
przed nim, że trwoni jego majątek. [2] Przywołał go do siebie i rzekł mu: Cóż to słyszę o
tobie? Zdaj sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą. [3] Na to rządca
rzekł sam do siebie: Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie
mogę, żebrać się wstydzę. [4] Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów,
gdy będę usunięty z zarządu. [5] Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana
i zapytał pierwszego: Ile jesteś winien mojemu panu? [6] Ten odpowiedział: Sto beczek
oliwy. On mu rzekł: Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt. [7]
Następnie pytał drugiego: A ty ile jesteś winien? Ten odrzekł: Sto korcy pszenicy. Mówi
mu: Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt. [8] Pan pochwalił nieuczciwego
rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z
ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości. [9] Ja też wam powiadam: Pozyskujcie
sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy /wszystko/ się skończy, przyjęto was do
wiecznych przybytków. [10] Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny;
a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. [11] Jeśli więc w
zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam
powierzy? [12] Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da
wasze? [13] żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie
nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie
możecie służyć Bogu i mamonie. [14] Słuchali tego wszystkiego chciwi na grosz faryzeusze i
podrwiwali sobie z Niego. [15] Powiedział więc do nich: To wy właśnie wobec ludzi udajecie
sprawiedliwych, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem, co za wielkie uchodzi między
ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych. [16] Aż do Jana sięgało Prawo i Prorocy;
odtąd głosi się Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, i każdy gwałtem wdziera się do niego.
[17] Lecz łatwiej niebo i ziemia przeminą, niż żeby jedna kreska miała odpaść z Prawa. [18]
Każdy, kto oddala swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto oddaloną przez
męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo. [19] żył pewien człowiek bogaty, który ubierał
się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. [20] U bramy jego pałacu leżał
żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. [21] Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu
bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. [22] Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli
go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. [23] Gdy w Otchłani,
pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. [24] I
zawołał: Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i poślij Łazarza; niech koniec swego palca
umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. [25] Lecz
Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz
przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. [26] A prócz tego
między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was
przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. [27] Tamten rzekł: Proszę cię więc,
ojcze, poślij go do domu mojego ojca. [28] Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże,
żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. [29] Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i
Proroków, niechże ich słuchają. [30] Nie, ojcze Abrahamie - odrzekł tamten - lecz gdyby kto
z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. [31] Odpowiedział mu: Jeśli Mojżesza i
Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą.

Rozdział 17

[1] Rzekł znowu do swoich uczniów: Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada
temu, przez którego przychodzą. [2] Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński
zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu
jednego z tych małych. Uważajcie na siebie. [3] Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli
żałuje, przebacz mu. [4] I jeśliby siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy
zwróciłby się do ciebie, mówiąc: żałuję tego, przebacz mu. [5] Apostołowie prosili Pana:
Przymnóż nam wiary. [6] Pan rzekł: Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy,
powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłaby
wam posłuszna. [7] Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z
pola: Pójdź i siądź do stołu? [8] Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi wieczerzę, przepasz
się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił? [9] Czy dziękuje słudze
za to, że wykonał to, co mu polecono? [10] Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co
wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać. [11]
Zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. [12] Gdy wchodzili
do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka [13] i
głośno zawołali: Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami. [14] Na ich widok rzekł do nich: Idźcie,
pokażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni. [15] Wtedy jeden z nich widząc, że
jest uzdrowiony, wrócił chwaląc Boga donośnym głosem, [16] upadł na twarz do nóg Jego i
dziękował Mu. A był to Samarytanin. [17] Jezus zaś rzekł: Czy nie dziesięciu zostało
oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? [18] żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał
chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec. [19] Do niego zaś rzekł: Wstań, idź, twoja wiara cię
uzdrowiła. [20] Zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział
im: Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; [21] i nie powiedzą: Oto tu jest albo: Tam.
Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest. [22] Do uczniów zaś rzekł: Przyjdzie czas,
kiedy zapragniecie ujrzeć choćby jeden z dni Syna Człowieczego, a nie zobaczycie. [23]
Powiedzą wam: Oto tam lub: Oto tu. Nie chodźcie tam i nie biegnijcie za nimi. [24] Bo jak
błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca widnokręgu aż do drugiego, tak
będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego. [25] Wpierw jednak musi wiele wycierpieć i być
odrzuconym przez to pokolenie. [26] Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni
Syna Człowieczego: [27] jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe
wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich. [28] Podobnie jak działo się za
czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali, [29] lecz w dniu, kiedy Lot
wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich; [30] tak samo
będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi. [31] W owym dniu kto będzie na dachu, a
jego rzeczy w mieszkaniu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również
nie wraca do siebie. [32] Przypomnijcie sobie żonę Lota. [33] Kto będzie się starał zachować
swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je. [34] Powiadam wam: Tej nocy dwóch
będzie na jednym posłaniu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. [35] Dwie będą mleć
razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona. [36] Pytali Go: Gdzie, Panie? [37] On im
odpowiedział: Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się i sępy.

Rozdział 18

[1] Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać: [2] W
pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. [3] W tym samym
mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: Obroń mnie przed moim
przeciwnikiem. [4] Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: Chociaż Boga
się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, [5] to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa,
wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie. [6] I Pan dodał:
Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. [7] A Bóg, czyż nie weźmie w obronę
swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich
sprawie? [8] Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy
znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? [9] Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że
są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: [10] Dwóch ludzi przyszło do świątyni,
żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. [11] Faryzeusz stanął i tak w duszy się
modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy,
albo jak i ten celnik. [12] Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze
wszystkiego, co nabywam. [13] Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu
wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: Boże, miej litość dla mnie, grzesznika. [14]
Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto
się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony. [15] Przynosili Mu
również niemowlęta, żeby na nie ręce włożył, lecz uczniowie, widząc to, szorstko
zabraniali im. [16] Jezus zaś przywołał je do siebie i rzekł: Pozwólcie dzieciom przychodzić
do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże. [17] Zaprawdę,
powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego.
[18] Zapytał Go pewien zwierzchnik: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie
wieczne? [19] Jezus mu odpowiedział: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry,
tylko sam Bóg. [20] Znasz przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie zeznawaj
fałszywie, czcij swego ojca i matkę. [21] On odrzekł: Od młodości przestrzegałem tego
wszystkiego. [22] Jezus słysząc to, rzekł mu: Jednego ci jeszcze brak: sprzedaj wszystko, co
masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź i chodź ze Mną. [23]
Gdy to usłyszał, mocno się zasmucił, gdyż był bardzo bogaty. [24] Jezus zobaczywszy go
/takim/ rzekł: Jak trudno bogatym wejść do królestwa Bożego. [25] Łatwiej jest wielbłądowi
przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. [26] Zapytali ci, którzy
to słyszeli: Któż więc może być zbawiony? [27] Jezus odpowiedział: Co niemożliwe jest u
ludzi, możliwe jest u Boga. [28] Wówczas Piotr rzekł: Oto my opuściliśmy swoją własność i
poszliśmy za Tobą. [29] On im odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza
domu albo żony, braci, rodziców albo dzieci dla królestwa Bożego, żeby [30] nie otrzymał
daleko więcej w tym czasie, a w wieku przyszłym - życia wiecznego. [31] Potem wziął
Dwunastu i powiedział do nich: Oto idziemy do Jerozolimy i spełni się wszystko, co
napisali prorocy o Synu Człowieczym. [32] Zostanie wydany w ręce pogan, będzie
wyszydzony, zelżony i opluty; [33] ubiczują Go i zabiją, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.
[34] Oni jednak nic z tego nie zrozumieli. Rzecz ta była zakryta przed nimi i nie pojmowali
tego, o czym była mowa. [35] Kiedy zbliżał się do Jerycha, jakiś niewidomy siedział przy
drodze i żebrał. [36] Gdy usłyszał, że tłum przeciąga, dowiadywał się, co się dzieje. [37]
Powiedzieli mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. [38] Wtedy zaczął wołać: Jezusie, Synu
Dawida, ulituj się nade mną! [39] Ci, co szli na przedzie, nastawali na niego, żeby umilkł.
Lecz on jeszcze głośniej wołał: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! [40] Jezus
przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się zbliżył, zapytał go: [41] Co chcesz,
abym ci uczynił? Odpowiedział: Panie, żebym przejrzał. [42] Jezus mu odrzekł: Przejrzyj,
twoja wiara cię uzdrowiła. [43] Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także
cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu.

Rozdział 19

[1] Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. [2] A /był tam/ pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. [3] Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. [4] Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. [5] Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. [6] Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. [7] A wszyscy, widząc to, szemrali: Do grzesznika poszedł w gościnę. [8] Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnie. [9] Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. [10] Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło. [11] Gdy słuchali tych rzeczy, dodał jeszcze przypowieść, dlatego że był blisko Jerozolimy, a oni myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi. [12] Mówił więc: Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się w kraj daleki, aby uzyskać dla siebie godność królewską i wrócić. [13] Przywołał więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich: Zarabiajcie nimi, aż wrócę. [14] Ale jego współobywatele nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo z oświadczeniem: Nie chcemy, żeby ten królował nad nami. [15] Gdy po otrzymaniu godności królewskiej wrócił, kazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał. [16] Stawił się więc pierwszy i rzekł: Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min. [17] Odpowiedział mu: Dobrze, sługo dobry; ponieważ w dobrej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami. [18] Także drugi przyszedł i rzekł: Panie, twoja mina przyniosła pięć min. [19] Temu też powiedział: I ty miej władzę nad pięciu miastami. [20] Następny przyszedł i rzekł: Panie, tu jest twoja mina, którą trzymałem zawiniętą w chustce. [21] Lękałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: chcesz brać, czegoś nie położył, i żąć, czegoś nie posiał. [22] Odpowiedział mu: Według słów twoich sądzę cię, zły sługo. Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym: chcę brać, gdzie nie położyłem, i żąć, gdziem nie posiał. [23] Czemu więc nie dałeś moich pieniędzy do banku? A ja po powrocie byłbym je z zyskiem odebrał. [24] Do obecnych zaś rzekł: Odbierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min. [25] Odpowiedzieli mu: Panie, ma już dziesięć min. [26] Powiadam wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane; a temu, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. [27] Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i pościnajcie w moich oczach. [28] Po tych słowach ruszył na przedzie, zdążając do Jerozolimy. [29] Gdy przyszedł w pobliże Betfage i Betanii, do góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród uczniów, [30] mówiąc: Idźcie do wsi, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie oślę uwiązane, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj. [31] A gdyby was kto pytał: Dlaczego odwiązujecie?, tak powiecie: Pan go potrzebuje. [32] Wysłani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedział. [33] A gdy odwiązywali oślę, zapytali ich jego właściciele: Czemu odwiązujecie oślę? [34] Odpowiedzieli: Pan go potrzebuje. [35] I przyprowadzili je do Jezusa, a zarzuciwszy na nie swe płaszcze, wsadzili na nie Jezusa. [36] Gdy jechał, słali swe płaszcze na drodze. [37] Zbliżał się już do zboczy Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. [38] I wołali głośno: Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach. [39] Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom. [40] Odrzekł: Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą. [41] Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim [42] i rzekł: O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. [43] Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegną cię i ścisną zewsząd. [44] Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia. [45] Potem wszedł do świątyni i

zaczął wyrzucać sprzedających w niej. [46] Mówił do nich: Napisane jest: Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców. [47] I nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu czyhali na Jego życie. [48] Tylko nie wiedzieli, co by mogli uczynić, cały lud bowiem słuchał Go z zapartym tchem.

Rozdział 20

[1] Pewnego dnia, kiedy nauczał lud w świątyni i głosił Dobrą Nowinę, podeszli arcykapłani i uczeni w Piśmie wraz ze starszymi [2] i zapytali Go: Powiedz nam, jakim prawem to czynisz albo kto Ci dał tę władzę? [3] Odpowiedział im: Ja też zadam wam pytanie. Powiedzcie Mi: [4] Czy chrzest Janowy pochodził z nieba, czy też od ludzi? [5] Oni zastanawiali się i mówili między sobą: Jeśli powiemy: z nieba, zarzuci nam: Dlaczego nie uwierzyliście mu? [6] A jeśli powiemy: Od ludzi, cały lud nas ukamienuje, bo jest przekonany, że Jan był prorokiem. [7] Odpowiedzieli więc, że nie wiedzą, skąd pochodził. [8] Wtedy Jezus im rzekł: To i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię. [9] I zaczął mówić do ludu tę przypowieść: Pewien człowiek założył winnicę, oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał na dłuższy czas. [10] W odpowiedniej porze wysłał sługę do rolników, aby mu oddali jego część z plonu winnicy. Lecz rolnicy obili go i odesłali z niczym. [11] Ponownie posłał drugiego sługę. Lecz i tego obili, znieważyli i odesłali z niczym. [12] Posłał jeszcze trzeciego; tego również pobili do krwi i wyrzucili. [13] Wówczas rzekł pan winnicy: Co mam począć? Poślę mojego syna ukochanego, chyba go uszanują. [14] Lecz rolnicy, zobaczywszy go, naradzali się między sobą mówiąc: To jest dziedzic, zabijmy go, a dziedzictwo stanie się nasze. [15] I wyrzuciwszy go z winnicy, zabili. Co więc uczyni z nimi właściciel winnicy? [16] Przyjdzie i wytraci tych rolników, a winnicę da innym. Gdy to usłyszeli, zawołali: Nie, nigdy! [17] On zaś spojrzał na nich i rzekł: Cóż więc znaczy to słowo Pisma: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła? [18] Każdy, kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go. [19] W tej samej godzinie uczeni w Piśmie i arcykapłani chcieli koniecznie dostać Go w swoje ręce, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim skierował tę przypowieść. [20] Śledzili Go więc i nasłali na Niego szpiegów. Ci udawali pobożnych i mieli podchwycić Go w mowie, aby Go wydać zwierzchności i władzy namiestnika. [21] Zapytali Go więc: Nauczycielu, wiemy, że słusznie mówisz i uczysz, i nie masz względu na osobę, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz. [22] Czy wolno nam płacić podatek Cezarowi, czy nie? [23] On przejrzał ich podstęp i rzekł do nich: [24] Pokażcie Mi denara. Czyj nosi obraz i napis? Odpowiedzieli: Cezara. [25] Wówczas rzekł do nich: Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga. [26] I nie mogli podchwycić Go w żadnym słowie wobec ludu. Zmieszani Jego odpowiedzią, zamilkli. [27] Wówczas podeszło do Niego kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go [28] w ten sposób: Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu. [29] Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. [30] Wziął ją drugi, [31] a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiwszy dzieci. [32] W końcu umarła ta kobieta. [33] Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę. [34] Jezus im odpowiedział: Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. [35] Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. [36] Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. [37] A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa "O krzaku", gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. [38] Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla niego żyją. [39] Na to rzekli niektórzy z uczonych w Piśmie: Nauczycielu, dobrześ powiedział, [40] bo już o nic nie śmieli Go pytać. [41] Natomiast On rzekł do nich: Jak można twierdzić, że Mesjasz jest synem Dawida? [42] Przecież sam Dawid mówi w Księdze Psalmów: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, [43] aż położę nieprzyjaciół Twoich jako podnóżek pod Twoje stopy. [44] Dawid nazywa Go Panem: jak zatem może On być [tylko] jego synem? [45] Gdy cały lud się przysłuchiwał, rzekł do swoich uczniów: [46] Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy z upodobaniem chodzą w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze

krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. [47] Objadają oni domy wdów i dla pozoru długo się modlą. Ci tym surowszy dostaną wyrok.

Rozdział 21

[1] Gdy podniósł oczy, zobaczył, jak bogaci wrzucali swe ofiary do skarbony. [2] Zobaczył też, jak uboga jakaś wdowa wrzuciła tam dwa pieniążki, [3] i rzekł: Prawdziwie powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy inni. [4] Wszyscy bowiem wrzucali na ofiarę z tego, co im zbywało; ta zaś z niedostatku swego wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie. [5] Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i darami, powiedział: [6] Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony. [7] Zapytali Go: Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to dziać zacznie? [8] Jezus odpowiedział: Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem oraz: Nadszedł czas. Nie chodźcie za nimi. [9] I nie trwożcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec. [10] Wtedy mówił do nich: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. [11] Będą silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie. [12] Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. [13] Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. [14] Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. [15] Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. [16] A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. [17] I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. [18] Ale włos z głowy wam nie zginie. [19] Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie. [20] Skoro ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedzcie, że jej spustoszenie jest bliskie. [21] Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry; ci, którzy są w mieście, niech z niego uchodzą, a ci po wsiach, niech do niego nie wchodzą! [22] Będzie to bowiem czas pomsty, aby się spełniło wszystko, co jest napisane. [23] Biada brzemiennym i karmiącym w owe dni! Będzie bowiem wielki ucisk na ziemi i gniew na ten naród: [24] jedni polegną od miecza, a drugich zapędzą w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż czasy pogan przeminą. [25] Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. [26] Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. [27] Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. [28] A gdy się to dziać zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie. [29] I powiedział im przypowieść: Patrzcie na drzewo figowe i na inne drzewa. [30] Gdy widzicie, że wypuszczają pączki, sami poznajecie, że już blisko jest lato. [31] Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest królestwo Boże. [32] Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie. [33] Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą. [34] Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was znienacka, [35] jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. [36] Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym. [37] Przez dzień nauczał Jezus w świątyni, wieczorem zaś wychodził i noce spędzał na górze zwanej Oliwną. [38] A rano cały lud śpieszył do Niego, aby Go słuchać w świątyni.

Rozdział 22

[1] Nadchodziła uroczystość Przaśników, tak zwana Pascha. [2] Arcykapłani i uczeni w Piśmie
szukali sposobu, jak by Go zabić, gdyż bali się ludu. [3] Wtedy szatan wszedł w Judasza,
zwanego Iskariotą, który był jednym z Dwunastu. [4] Poszedł więc i umówił się z
arcykapłanami i dowódcami straży, jak ma im Go wydać. [5] Ucieszyli się i ułożyli się z nim,
że dadzą mu pieniądze. [6] On zgodził się i szukał sposobności, żeby im Go wydać bez
wiedzy tłumu. [7] Tak nadszedł dzień Przaśników, w którym należało ofiarować Paschę. [8]
Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją
spożyć. [9] Oni Go zapytali: Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali? [10] Odpowiedział im: Oto
gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim
do domu, do którego wejdzie, [11] i powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest
izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? [12] On wskaże wam salę dużą,
usłaną; tam przygotujecie. [13] Oni poszli, znaleźli tak, jak im powiedział, i przygotowali
Paschę. [14] A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. [15] Wtedy rzekł
do nich: Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. [16] Albowiem
powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym. [17] Potem
wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: Weźcie go i podzielcie między siebie; [18]
albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie
królestwo Boże. [19] Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał
mówiąc: To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę! [20]
Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej,
która za was będzie wylana. [21] Lecz oto ręka mojego zdrajcy jest ze Mną na stole. [22]
Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi według tego, jak jest postanowione, lecz biada temu
człowiekowi, przez którego będzie wydany. [23] A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, kto
by mógł spośród nich to uczynić. [24] Powstał również spór między nimi o to, który z nich
zdaje się być największy. [25] Lecz On rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a
ich władcy przyjmują nazwę dobroczyńców. [26] Wy zaś nie tak [macie postępować]. Lecz
największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa! [27] Któż
bowiem jest większy? Czy ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy? Czyż nie ten, kto
siedzi za stołem? Otóż Ja jestem pośród was jak ten, kto służy. [28] Wyście wytrwali przy
Mnie w moich przeciwnościach. [29] Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie
przekazał je mój Ojciec: [30] abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz
żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela. [31] Szymonie, Szymonie,
oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; [32] ale Ja prosiłem za tobą, żeby
nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci. [33] On zaś rzekł: Panie, z
Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć. [34] Lecz Jezus odrzekł: Powiadam
ci, Piotrze, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz. [35] I
rzekł do nich: Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby i bez
sandałów? Oni odpowiedzieli: Niczego. [36] Lecz teraz - mówił dalej - kto ma trzos, niech go
weźmie; tak samo torbę; a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz! [37]
Albowiem powiadam wam: to, co jest napisane, musi się spełnić na Mnie: Zaliczony został
do złoczyńców. To bowiem, co się do Mnie odnosi, dochodzi kresu. [38] Oni rzekli: Panie, tu
są dwa miecze. Odpowiedział im: Wystarczy. [39] Potem wyszedł i udał się, według
zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie. [40] Gdy przyszedł na miejsce,
rzekł do nich: Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. [41] A sam oddalił się od nich na
odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się [42] tymi słowami: Ojcze, jeśli
chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie! [43]
Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. [44] Pogrążony w udręce jeszcze usilniej
się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. [45] Gdy wstał od
modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. [46] Rzekł do nich: Czemu
śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. [47] Gdy On jeszcze mówił, oto

zjawił się tłum. A jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i zbliżył się do Jezusa, aby Go pocałować. [48] Jezus mu rzekł: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego? [49] Towarzysze Jezusa widząc, na co się zanosi, zapytali: Panie, czy mamy uderzyć mieczem? [50] I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho. [51] Lecz Jezus odpowiedział: Przestańcie, dosyć! I dotknąwszy ucha, uzdrowił go. [52] Do arcykapłanów zaś, dówódcy straży świątynnej i starszych, którzy wyszli przeciw Niemu, Jezus rzekł: Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? [53] Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności. [54] Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł z daleka. [55] Gdy rozniecili ogień na środku dziedzińca i zasiedli wkoło, Piotr usiadł także między nimi. [56] A jakaś służąca, zobaczywszy go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła: I ten był razem z Nim. [57] Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: Nie znam Go, kobieto. [58] Po chwili zobaczył go ktoś inny i rzekł: I ty jesteś jednym z nich. Piotr odrzekł: Człowieku, nie jestem. [59] Po upływie prawie godziny jeszcze ktoś inny począł zawzięcie twierdzić: Na pewno i ten był razem z Nim; jest przecież Galilejczykiem. [60] Piotr zaś rzekł: Człowieku, nie wiem, co mówisz. I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał. [61] A Pan obrócił się i spojrzał na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz. [62] Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał. [63] Tymczasem ludzie, którzy pilnowali Jezusa, naigrawali się z Niego i bili Go. [64] Zasłaniali Mu oczy i pytali: Prorokuj, kto Cię uderzył. [65] Wiele też innych obelg miotali przeciw Niemu. [66] Skoro dzień nastał, zebrała się starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i kazali przyprowadzić Go przed swoją Radę. [67] Rzekli: Jeśli Ty jesteś Mesjasz, powiedz nam! On im odrzekł: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi, [68] i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi. [69] Lecz odtąd Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej. [70] Zawołali wszyscy: Więc Ty jesteś Synem Bożym? Odpowiedział im: Tak. Jestem Nim. [71] A oni zawołali: Na co nam jeszcze potrzeba świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z ust Jego.

Rozdział 23

[1] Teraz całe ich zgromadzenie powstało; i poprowadzili Go przed Piłata. [2] Tam zaczęli oskarżać Go: Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwodzi od płacenia podatków Cezarowi i że siebie podaje za Mesjasza - Króla. [3] Piłat zapytał Go: Czy Ty jesteś Królem żydowskim? Jezus odpowiedział mu: Tak, Ja Nim jestem. [4] Piłat więc oświadczył arcykapłanom i tłumom: Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku. [5] Lecz oni nastawali i mówili: Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd. [6] Gdy Piłat to usłyszał, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem. [7] A gdy się upewnił, że jest spod władzy Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tych dniach również przebywał w Jerozolimie. [8] Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzeć, ponieważ słyszał o Nim i spodziewał się, że zobaczy jaki znak, zdziałany przez Niego. [9] Zasypał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział. [10] Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie stali i gwałtownie Go oskarżali. [11] Wówczas wzgardził Nim Herod wraz ze swoją strażą; na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata. [12] W tym dniu Herod i Piłat stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem żyli z sobą w nieprzyjaźni. [13] Piłat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud [14] i rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie. [15] Ani też Herod - bo odesłał Go do nas; a oto nie popełnił On nic godnego śmierci. [16] Każę Go więc wychłostać i uwolnię. [17] <A był obowiązany uwalniać im jednego na święta>. [18] Zawołali więc wszyscy razem: Strać Tego, a uwolnij nam Barabasza! [19] Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście i za zabójstwo. [20] Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. [21] Lecz oni wołali: Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go! [22] Zapytał ich po raz trzeci: Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię. [23] Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wzmagały się ich krzyki. [24] Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. [25] Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę. [26] Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. [27] A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. [28] Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! [29] Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. [30] Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! [31] Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym? [32] Przyprowadzono też dwóch innych - złoczyńców, aby ich z Nim stracić. [33] Gdy przyszli na miejsce, zwane Czaszką, ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. [34] Lecz Jezus mówił: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy. [35] A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym. [36] Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, [37] mówiąc: Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie. [38] Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: To jest Król żydowski. [39] Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas. [40] Lecz drugi, karcąc go, rzekł: Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? [41] My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił. [42] I dodał: Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa. [43] Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju. [44] Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. [45] Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. [46] Wtedy Jezus zawołał

donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego. Po tych słowach wyzionął ducha. [47] Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy. [48] Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi. [49] Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu. [50] Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady. [51] Nie przystał on na ich uchwałę i postępowanie. Był z miasta żydowskiego Arymatei, i oczekiwał królestwa Bożego. [52] On to udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. [53] Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. [54] Był to dzień Przygotowania i szabat się rozjaśniał. [55] Były przy tym niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei. Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa. [56] Po powrocie przygotowały wonności i olejki; lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek szabatu.

Rozdział 24

[1] W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. [2] Kamień od grobu zastały odsunięty. [3] A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. [4] Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. [5] Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? [6] Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: [7] Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie. [8] Wtedy przypomniały sobie Jego słowa [9] i wróciły od grobu, oznajmiły to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym. [10] A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom. [11] Lecz słowa te wydały im się czczą gadaniną i nie dali im wiary. [12] Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało. [13] Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. [14] Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. [15] Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. [16] Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. [17] On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. [18] A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. [19] Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; [20] jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. [21] A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. [22] Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, [23] a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. [24] Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli. [25] Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! [26] Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? [27] I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. [28] Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. [29] Lecz przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. [30] Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. [31] Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. [32] I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? [33] W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, [34] którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. [35] Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba. [36] A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam! [37] Zatrwożonym i wylękłym zdawało się, że widzą ducha. [38] Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? [39] Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. [40] Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. [41] Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? [42] Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. [43] Wziął i jadł wobec nich. [44] Potem rzekł do nich: To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. [45] Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, [46] i rzekł do nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, [47] w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i

odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. [48] Wy jesteście świadkami tego. [49] Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostańcie w mieście, aż będziecie uzbrojeni mocą z wysoka. [50] Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. [51] A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba. [52] Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, [53] gdzie stale przebywali w świątyni, <wielbiąc i> błogosławiąc Boga.

Ewangelia Jana

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21

Rozdział 1

[1] Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. [2] Ono było na początku u Boga. [3] Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. [4] W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, [5] a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. [6] Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. [7] Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. [8] Nie był on światłością, lecz /posłanym/, aby zaświadczyć o światłości. [9] Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. [10] Na świecie było /Słowo/, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. [11] Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. [12] Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - [13] którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. [14] A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. [15] Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. [16] Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. [17] Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. [18] Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, /o Nim/ pouczył. [19] Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: Kto ty jesteś?, [20] on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: Ja nie jestem Mesjaszem. [21] Zapytali go: Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem? Odrzekł: Nie jestem. Czy ty jesteś prorokiem? Odparł: Nie! [22] Powiedzieli mu więc: Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie? [23] Odpowiedział: Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz. [24] A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. [25] I zadawali mu pytania, mówiąc do niego: Czemu zatem chrzcisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem? [26] Jan im tak odpowiedział: Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, [27] który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała. [28] Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu. [29] Nazajutrz zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. [30] To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. [31] Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi. [32] Jan dał takie świadectwo: Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim. [33] Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym. [34] Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym. [35] Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami [36] i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: Oto Baranek Boży. [37] Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. [38] Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: Czego szukacie? Oni powiedzieli do Niego: Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz? [39] Odpowiedział im: Chodźcie, a zobaczycie. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. [40] Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. [41] Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: Znaleźliśmy Mesjasza - to znaczy: Chrystusa. [42] I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas - to znaczy: Piotr. [43] Nazajutrz /Jezus/ postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: Pójdź za Mną! [44] Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra. [45] Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy - Jezusa, syna Józefa z Nazaretu. [46] Rzekł do niego Natanael:

Czyż może być co dobrego z Nazaretu? Odpowiedział mu Filip: Chodź i zobacz. [47] Jezus ujrzał, jak Natanael zbliżał się do Niego, i powiedział o nim: Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu. [48] Powiedział do Niego Natanael: Skąd mnie znasz? Odrzekł mu Jezus: Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym. [49] Odpowiedział Mu Natanael: Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela! [50] Odparł mu Jezus: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym? Zobaczysz jeszcze więcej niż to. [51] Potem powiedział do niego: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.

Rozdział 2

[1] Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. [2] Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. [3] A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: Nie mają już wina. [4] Jezus Jej odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? [5] Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. [6] Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. [7] Rzekł do nich Jezus: Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. [8] Potem do nich powiedział: Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu! Oni zaś zanieśli. [9] A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego [10] i powiedział do niego: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory. [11] Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. [12] Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni. [13] Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. [14] W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. [15] Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. [16] Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: Weźcie to stąd, a z domu mego Ojca nie róbcie targowiska! [17] Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie. [18] W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz? [19] Jezus dał im taką odpowiedź: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo. [20] Powiedzieli do Niego Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni? [21] On zaś mówił o świątyni swego ciała. [22] Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus. [23] Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. [24] Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał [25] i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje.

Rozdział 3

[1] Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. [2] Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim. [3] W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwo Bożego. [4] Nikodem powiedział do Niego: Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się? [5] Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. [6] To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. [7] Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. [8] Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha. [9] W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: Jakżeż to się może stać? [10] Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? [11] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. [12] Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? [13] I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego. [14] A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, [15] aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. [16] Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. [17] Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. [18] Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. [19] A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. [20] Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. [21] Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu. [22] Potem Jezus i uczniowie Jego udali się do ziemi judzkiej. Tam z nimi przebywał i udzielał chrztu. [23] Także i Jan był w Ainon, w pobliżu Salim, udzielając chrztu, ponieważ było tam wiele wody. I przychodzili /tam/ ludzie i przyjmowali chrzest. [24] Nie wtrącono bowiem jeszcze Jana do więzienia. [25] A powstał spór między uczniami Jana a /pewnym/ Żydem w sprawie oczyszczenia. [26] Przyszli więc do Jana i powiedzieli do niego: Nauczycielu, oto Ten, który był z tobą po drugiej stronie Jordanu i o którym ty wydałeś świadectwo, teraz udziela chrztu i wszyscy idą do Niego. [27] Na to Jan odrzekł: Człowiek nie może otrzymać niczego, co by mu nie było dane z nieba. [28] Wy sami jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem przed Nim posłany. [29] Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu. [30] Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał. [31] Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkimi, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba pochodzi, Ten jest ponad wszystkim. [32] Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. [33] Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdomówny. [34] Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a z niezmierzonej obfitości udziela /mu/ Ducha. [35] Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. [36] Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży.

Rozdział 4

[1] A kiedy Pan dowiedział się, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus pozyskuje sobie więcej uczniów i chrzci więcej niż Jan - [2] chociaż w rzeczywistości sam Jezus nie chrzcił, lecz Jego uczniowie - [3] opuścił Judeę i odszedł znów do Galilei. [4] Trzeba Mu było przejść przez Samarię. [5] Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które /niegdyś/ dał Jakub synowi swemu, Józefowi. [6] Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. [7] Nadeszła /tam/ kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: Daj Mi pić! [8] Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupienia żywności. [9] Na to rzekła do Niego Samarytanka: Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, bym Ci dała się napić? Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. [10] Jezus odpowiedział jej na to: O, gdybyś znała dar Boży i /wiedziała/, kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej. [11] Powiedziała do Niego kobieta: Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? [12] Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło? [13] W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. [14] Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu. [15] Rzekła do Niego kobieta: Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. [16] A On jej odpowiedział: Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj. [17] A kobieta odrzekła Mu na to: Nie mam męża. Rzekł do niej Jezus: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. [18] Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą. [19] Rzekła do Niego kobieta: Panie, widzę, że jesteś prorokiem. [20] Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga. [21] Odpowiedział jej Jezus: Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. [22] Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. [23] Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. [24] Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie. [25] Rzekła do Niego kobieta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko. [26] Powiedział do niej Jezus: Jestem Nim Ja, który z tobą mówię. [27] Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: Czego od niej chcesz? - lub: - Czemu z nią rozmawiasz? [28] Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: [29] Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem? [30] Wyszli z miasta i szli do Niego. [31] Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz! [32] On im rzekł: Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie. [33] Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia? [34] Powiedział im Jezus: Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. [35] Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. [36] żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. [37] Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden sieje, a drugi zbiera. [38] Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli. [39] Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. [40] Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. [41] I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, [42] a do tej kobiety mówili: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On

prawdziwie jest Zbawicielem świata. [43] Po dwóch dniach wyszedł stamtąd do Galilei. [44] Jezus wprawdzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie. [45] Kiedy jednak przybył do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto. [46] Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino. A w Kafarnaum mieszkał pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. [47] Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna: był on bowiem już umierający. [48] Jezus rzekł do niego: Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie. [49] Powiedział do Niego urzędnik królewski: Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko. [50] Rzekł do niego Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i szedł z powrotem. [51] A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. [52] Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka. [53] Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: Syn twój żyje. I uwierzył on sam i cała jego rodzina. [54] Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.

Rozdział 5

[1] Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. [2] W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owcza, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków. [3] Wśród nich leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych, /którzy czekali na poruszenie się wody. [4] Anioł bowiem zstępował w stosownym czasie i poruszał wodę. A kto pierwszy wchodził po poruszeniu się wody, doznawał uzdrowienia niezależnie od tego, na jaką cierpiał chorobę/. [5] Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. [6] Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: Czy chcesz stać się zdrowym? [7] Odpowiedział Mu chory: Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną. [8] Rzekł do niego Jezus: Wstań, weź swoje łoże i chodź! [9] Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje łoże i chodził. Jednakże dnia tego był szabat. [10] Rzekli więc Żydzi do uzdrowionego: Dziś jest szabat, nie wolno ci nieść twojego łoża. [11] On im odpowiedział: Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje łoże i chodź. [12] Pytali go więc: Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź? [13] Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumu, który był w tym miejscu. [14] Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło. [15] Człowiek ów odszedł i doniósł Żydom, że to Jezus go uzdrowił. [16] I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w szabat. [17] Lecz Jezus im odpowiedział: Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam. [18] Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu. [19] W odpowiedzi na to Jezus im mówił: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. [20] Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. [21] Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. [22] Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, [23] aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał. [24] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. [25] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. [26] Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. [27] Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. [28] Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: [29] a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia. [30] Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał. [31] Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, sąd mój nie byłby prawdziwy. [32] Jest przecież ktoś inny, kto wydaje sąd o Mnie; a wiem, że sąd, który o mnie wydaje, jest prawdziwy. [33] Wysłaliście poselstwo do Jana i on dał świadectwo prawdzie. [34] Ja nie zważam na świadectwo człowieka, ale mówię to, abyście byli zbawieni. [35] On był lampą, co płonie i świeci, wy zaś chcieliście radować się krótki czas jego światłem. [36] Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wykonania; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. [37] Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; [38] nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał. [39] Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. [40] A przecież nie

chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie. [41] Nie odbieram chwały od ludzi, [42] ale wiem o was, że nie macie w sobie miłości Boga. [43] Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył kto inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli. [44] Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga? [45] Nie mniemajcie jednak, że to Ja was oskarżę przed Ojcem. Waszym oskarżycielem jest Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję. [46] Gdybyście jednak uwierzyli Mojżeszowi, to byście i Mnie uwierzyli. O Mnie bowiem on pisał. [47] Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżeż moim słowom będziecie wierzyli?

Rozdział 6

[1] Potem Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. [2] Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. [3] Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. [4] A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. [5] Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili? [6] A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. [7] Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać. [8] Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: [9] Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu? [10] Jezus zatem rzekł: Każcie ludziom usiąść! A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. [11] Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. [12] A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: Zbierzcie pozostałe ułomki, aby nic nie zginęło. [13] Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. [14] A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat. [15] Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę. [16] O zmierzchu uczniowie Jego zeszli nad jezioro [17] i wsiadłszy do łodzi przeprawili się przez nie do Kafarnaum. Nastały już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; [18] jezioro burzyło się od silnego wiatru. [19] Gdy upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa kroczącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się. [20] On zaś rzekł do nich: To Ja jestem, nie bójcie się! [21] Chcieli Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy brzegu, do którego zdążali. [22] Nazajutrz lud, stojąc po drugiej stronie jeziora, spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wsiadł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. [23] Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przypłynęły od Tyberiady inne łodzie. [24] A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa, a także Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. [25] Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: Rabbi, kiedy tu przybyłeś? [26] W odpowiedzi rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. [27] Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec. [28] Oni zaś rzekli do Niego: Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże? [29] Jezus odpowiadając rzekł do nich: Na tym polega dzieło /zamierzone przez/ Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał. [30] Rzekli do Niego: Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? [31] Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba. [32] Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. [33] Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. [34] Rzekli więc do Niego: Panie, dawaj nam zawsze tego chleba! [35] Odpowiedział im Jezus: Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. [36] Powiedziałem wam jednak: Widzieliście Mnie, a przecież nie wierzycie. [37] Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, [38] ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. [39] Jest wolą Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. [40] To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. [41] Ale Żydzi szemrali przeciwko Niemu, dlatego że powiedział: Jam jest

chleb, który z nieba zstąpił. [42] I mówili: Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem. [43] Jezus rzekł im w odpowiedzi: Nie szemrajcie między sobą! [44] Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym. [45] Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. [46] Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. [47] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto /we Mnie/ wierzy, ma życie wieczne. [48] Jam jest chleb życia. [49] Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. [50] To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. [51] Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata. [52] Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc: Jak On może nam dać /swoje/ ciało do spożycia? [53] Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. [54] Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. [55] Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. [56] Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. [57] Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. [58] To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. [59] To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum. [60] A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać? [61] Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: To was gorszy? [62] A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? [63] Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. [64] Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są , co nie wierzą, i kto miał Go wydać. [65] Rzekł więc: Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca. [66] Odtąd wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło. [67] Rzekł więc Jezus do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść? [68] Odpowiedział Mu Szymon Piotr: Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. [69] A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga. [70] Na to rzekł do nich Jezus: Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem. [71] Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.

Rozdział 7

[1] Potem Jezus obchodził Galileję. Nie chciał bowiem chodzić po Judei, bo Żydzi mieli zamiar Go zabić. [2] A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów. [3] Rzekli więc Jego bracia do Niego: Wyjdź stąd i idź do Judei, aby i uczniowie Twoi ujrzeli czyny, których dokonujesz. [4] Nikt bowiem nie dokonuje niczego w ukryciu, jeżeli chce się publicznie ujawnić. Skoro takich rzeczy dokonujesz, to okaż się światu! [5] Bo nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego. [6] Powiedział więc do nich Jezus: Dla Mnie stosowny czas jeszcze nie nadszedł, ale dla was - zawsze jest do rozporządzenia. [7] Was świat nie może nienawidzić, ale Mnie nienawidzi, bo Ja o nim świadczę, że złe są jego uczynki. [8] Wy idźcie na święto; Ja jeszcze nie idę na to święto, bo czas mój jeszcze się nie wypełnił. [9] To im powiedział i pozostał w Galilei. [10] Kiedy zaś bracia Jego udali się na święto, wówczas poszedł i On, jednakże nie jawnie, lecz skrycie. [11] Tymczasem Żydzi już Go szukali w czasie święta i mówili: [12] Gdzie On jest? Wśród tłumów zaś wiele mówiono o Nim pokątnie. Jedni mówili: Jest dobry. Inni zaś mówili: Nie, przeciwnie - zwodzi tłumy. [13] Nikt jednak nie odzywał się o Nim jawnie z obawy przed Żydami. [14] Tymczasem dopiero w połowie świąt przybył Jezus do Świątyni i nauczał. [15] Żydzi zdumiewali się mówiąc: W jaki sposób zna On Pisma, skoro się nie uczył? [16] Odpowiedział im Jezus mówiąc: Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał. [17] Jeśli kto chce pełnić Jego wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego. [18] Kto mówi we własnym imieniu, ten szuka własnej chwały. Kto zaś szuka chwały tego, który go posłał, ten godzien jest wiary i nie ma w nim nieprawości. [19] Czyż Mojżesz nie dał wam Prawa? A przecież nikt z was nie zachowuje Prawa, /bo/ czemuż usiłujecie Mnie zabić? [20] Tłum odpowiedział : Jesteś opętany przez złego ducha! Któż usiłuje Cię zabić? [21] W odpowiedzi Jezus rzekł do nich: Dokonałem tylko jednego czynu, a wszyscy jesteście zdziwieni. [22] Oto Mojżesz dał wam obrzezanie - ale nie pochodzi ono od Mojżesza, lecz od przodków - i wy w szabat obrzezujecie człowieka. [23] jeżeli człowiek może przyjmować obrzezanie nawet w szabat, aby nie przekroczono Prawa Mojżeszowego, to dlaczego złościcie się na Mnie, że w szabat uzdrowiłem całego człowieka? [24] Nie sądźcie z zewnętrznych pozorów, lecz wydajcie wyrok sprawiedliwy. [25] Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: Czyż to nie jest Ten, którego usiłują zabić? [26] A oto jawnie przemawia i nic Mu nie mówią. Czyżby zwierzchnicy naprawdę się przekonali, że On jest Mesjaszem? [27] Przecież my wiemy, skąd On pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest. [28] A Jezus, ucząc w świątyni, zawołał tymi słowami: I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam od siebie; lecz prawdziwy jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie. [29] Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał. [30] Zamierzali więc Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina Jego jeszcze nie nadeszła. [31] Natomiast wielu spośród tłumu uwierzyło w Niego i mówili: Czyż Mesjasz, kiedy przyjdzie, uczyni więcej znaków, niż On uczynił? [32] Faryzeusze usłyszeli, że tłum tak mówił o Nim w podnieceniu. Kapłani więc wraz z faryzeuszami wysłali strażników celem pojmania Go. [33] Ale Jezus rzekł: Jeszcze krótki czas jestem z wami, a potem pójdę do Tego, który Mnie posłał. [34] Będziecie Mnie szukać, a nie znajdziecie, a tam, gdzie Ja będę potem, wy pójść nie możecie. [35] Rzekli Żydzi do siebie: Dokąd to zamierza On pójść, że Go nie będziemy mogli znaleźć? Czyżby miał zamiar udać się do Żydów rozproszonych wśród Greków i uczyć Greków? [36] Cóż znaczy to Jego powiedzenie: Będziecie Mnie szukać i nie znajdziecie, a tam, gdzie Ja będę, wy pójść nie możecie? [37] W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! [38] Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza. [39] A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był /dany/, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony. [40] A wśród słuchających Go tłumów odezwały się głosy: Ten prawdziwie jest prorokiem. [41] Inni mówili: To jest Mesjasz. Ale - mówili drudzy - czyż

Mesjasz przyjdzie z Galilei? [42] Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz będzie pochodził z potomstwa Dawidowego i z miasteczka Betlejem? [43] I powstało w tłumie rozdwojenie z Jego powodu. [44] Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, lecz nikt nie odważył się podnieść na Niego ręki. [45] Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszów, a ci rzekli do nich: Czemuście Go nie pojmali? [46] Strażnicy odpowiedzieli: Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia. [47] Odpowiedzieli im faryzeusze: Czyż i wy daliście się zwieść? [48] Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? [49] A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty. [50] Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: [51] Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha, i zbada, co czyni? [52] Odpowiedzieli mu: Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei. [53] I rozeszli się - każdy do swego domu.

Rozdział 8

[1] Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, [2] ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. [3] Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: [4] Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. [5] W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz? [6] Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. [7] A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień. [8] I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. [9] Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. [10] Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił? [11] A ona odrzekła: Nikt, Panie! Rzekł do niej Jezus: I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz. [12] A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia. [13] Rzekli do Niego faryzeusze: Ty sam o sobie wydajesz świadectwo. Świadectwo Twoje nie jest prawdziwe. [14] W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę. [15] Wy wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. [16] A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ Ja nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał. [17] Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. [18] Oto Ja sam wydaję świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał. [19] Na to powiedzieli Mu: Gdzie jest Twój Ojciec? Jezus odpowiedział: Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego. [20] Słowa te wypowiedział przy skarbcu, kiedy uczył w świątyni. Mimo to nikt Go nie pojmał, gdyż godzina Jego jeszcze nie nadeszła. [21] A oto znowu innym razem rzekł do nich: Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie. [22] Rzekli więc do Niego Żydzi: Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie? [23] A On rzekł do nich: Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. [24] Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że Ja jestem, pomrzecie w grzechach swoich. [25] Powiedzieli do Niego: Kimże Ty jesteś? Odpowiedział im Jezus: Przede wszystkim po cóż jeszcze do was mówię? [26] Wiele mam o was do powiedzenia i do sądzenia. Ale Ten, który Mnie posłał jest prawdziwy, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego. [27] A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu. [28] Rzekł więc do nich Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. [29] A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną: nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba. [30] Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego. [31] Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: Jeżeli będziesz trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami [32] i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. [33] Odpowiedzieli Mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakżeż Ty możesz mówić: Wolni będziecie? [34] Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. [35] A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. [36] Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni. [37] Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie przyjmujecie mojej nauki. [38] Głoszę to, co widziałem u mego Ojca, wy czynicie to, coście słyszeli od waszego ojca. [39] W odpowiedzi rzekli do Niego: Ojcem naszym jest Abraham. Rzekł do nich Jezus: Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to byście

pełnili czyny Abrahama. [40] Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. Tego Abraham nie czynił. [41] Wy pełnicie czyny ojca waszego. Rzekli do Niego: Myśmy się nie urodzili z nierządu, jednego mamy Ojca - Boga. [42] Rzekł do nich Jezus: Gdyby Bóg był waszym ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał. [43] Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. [44] Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. [45] A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. [46] Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? [47] Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. [48] Odpowiedzieli Mu Żydzi: Czyż niesłusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i jesteś opętany przez złego ducha? [49] Jezus odpowiedział: Ja nie jestem opętany, ale czczę Ojca mego, a wy Mnie znieważacie. [50] Ja nie szukam własnej chwały. Jest Ktoś, kto jej szuka i sądzi. [51] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki. [52] Rzekli do Niego Żydzi: Teraz wiemy, że jesteś opętany. Abraham umarł i prorocy - a Ty mówisz: Jeśli kto zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wieki. [53] Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Abrahama, który przecież umarł? I prorocy pomarli. Kim Ty siebie czynisz? [54] Odpowiedział Jezus: Jeżeli Ja sam siebie otaczam chwałą, chwała moja jest niczym. Ale jest Ojciec mój, który Mnie chwałą otacza, o którym wy mówicie: Jest naszym Bogiem, [55] ale wy Go nie znacie. Ja Go jednak znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnie jak wy - kłamcą. Ale Ja Go znam i słowa Jego zachowuję. [56] Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień - ujrzał /go/ i ucieszył się. [57] Na to rzekli do Niego Żydzi: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? [58] Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, Ja jestem. [59] Porwali więc kamienie, aby je rzucić na Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.

Rozdział 9

[1] /Jezus/ przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. [2] Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice? [3] Jezus odpowiedział: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale /stało się tak/, aby się na nim objawiły sprawy Boże. [4] Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. [5] Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata. [6] To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, [7] i rzekł do niego: Idź, obmyj się w sadzawce Siloam - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc. [8] A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze? [9] Jedni twierdzili: Tak, to jest ten, a inni przeczyli: Nie, jest tylko do tamtego podobny. On zaś mówił: To ja jestem. [10] Mówili więc do niego: Jakżeż oczy ci się otwarły? [11] On odpowiedział: Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: Idź do sadzawki Siloam i obmyj się. Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem. [12] Rzekli do niego: Gdzież On jest? On odrzekł: Nie wiem. [13] Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. [14] A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. [15] I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę. [16] Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu. Inni powiedzieli: Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki? I powstało wśród nich rozdwojenie. [17] Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy? Odpowiedział: To prorok. [18] Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, [19] i wypytywali się ich w słowach: Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi? [20] Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. [21] Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie. [22] Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. [23] Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: Ma swoje lata, jego samego zapytajcie! [24] Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem. [25] Na to odpowiedział: Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę. [26] Rzekli więc do niego: Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy? [27] Odpowiedział im: Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami? [28] Wówczas go zelżyli i rzekli: Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza. [29] My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi. [30] Na to odpowiedział im ów człowiek: W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. [31] Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. [32] Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. [33] Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić. [34] Na to dali mu taką odpowiedź: Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać? I precz go wyrzucili. [35] Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego? [36] On odpowiedział: A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył? [37] Rzekł do niego Jezus: Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie. [38] On zaś odpowiedział: Wierzę, Panie! i oddał Mu pokłon. [39] Jezus rzekł: Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci , którzy nie widzą, przejrzeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi. [40] Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego: Czyż

i my jesteśmy niewidomi? [41] Jezus powiedział do nich: Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal.

Rozdział 10

[1] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. [2] Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. [3] Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. [4] A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. [5] Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych. [6] Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. [7] Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. [8] Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. [9] Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. [10] Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby /owce/ miały życie i miały je w obfitości. [11] Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. [12] Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; [13] /najemnik ucieka/ dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. [14] Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, [15] podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. życie moje oddaję za owce. [16] Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. [17] Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je /potem/ znów odzyskać. [18] Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca. [19] I znów nastąpiło rozdwojenie między Żydami z powodu tych słów. [20] Wielu spośród nich mówiło: On jest opętany przez złego ducha i odchodzi od zmysłów. Czemu Go słuchacie? [21] Inni mówili: To nie są słowa opętanego. Czyż zły duch może otworzyć oczy niewidomych? [22] Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia świątyni. Było to w zimie. [23] Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. [24] Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie. [25] Rzekł do nich Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o Mnie. [26] Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. [27] Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną [28] i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. [29] Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. [30] Ja i Ojciec jedno jesteśmy. [31] I znowu Żydzi porwali kamienie, aby Go ukamienować. [32] Odpowiedział im Jezus: Ukazałem wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować? [33] Odpowiedzieli Mu Żydzi: Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga. [34] Odpowiedział im Jezus: Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja rzekłem: Bogami jesteście? [35] Jeżeli /Pismo/ nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże - a Pisma nie można odrzucić [36] to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: Bluźnisz, dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym? [37] Jeżeli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, to Mi nie wierzcie. [38] Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu. [39] I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk. [40] I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał. [41] Wielu przybyło do Niego, mówiąc, iż Jan wprawdzie nie uczynił żadnego znaku, ale że wszystko, co Jan o Nim powiedział, było prawdą. [42] I wielu tam w Niego uwierzyło.

Rozdział 11

[1] Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. [2] Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkiem i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. [3] Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz. [4] Jezus usłyszawszy to rzekł: Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą. [5] A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. [6] Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. [7] Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: Chodźmy znów do Judei. [8] Rzekli do Niego uczniowie: Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz? [9] Jezus im odpowiedział: Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. [10] Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła. [11] To powiedział, a następnie rzekł do nich: Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić. [12] Uczniowie rzekli do Niego: Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje. [13] Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. [14] Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: Łazarz umarł, [15] ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego. [16] Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć. [17] Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. [18] A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów [19] i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. [20] Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. [21] Marta rzekła do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. [22] Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga. [23] Rzekł do niej Jezus: Brat twój zmartwychwstanie. [24] Rzekła Marta do Niego: Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym. [25] Rzekł do niej Jezus: Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. [26] Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to? [27] Odpowiedziała Mu: Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat. [28] Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: Nauczyciel jest i woła cię. [29] Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. [30] Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. [31] Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. [32] A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrzawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. [33] Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: Gdzieście go położyli? [34] Odpowiedzieli Mu: Panie, chodź i zobacz. [35] Jezus zapłakał. [36] A Żydzi rzekli: Oto jak go miłował! [37] Niektórzy z nich powiedzieli: Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł? [38] A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. [39] Jezus rzekł: Usuńcie kamień. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie. [40] Jezus rzekł do niej: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? Usunięto więc kamień. [41] Jezus wzniósł oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. [42] Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. [43] To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! [44] I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. [45] Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. [46] Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. [47] Wobec tego arcykapłani i

faryzeusze zwołali Wysoką Radę i rzekli: Cóż my robimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? [48] Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, i przyjdą Rzymianie, i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród. [49] Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, [50] że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród. [51] Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział proroctwo, że Jezus miał umrzeć za naród, [52] a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. [53] Tego więc dnia postanowili Go zabić. [54] Odtąd Jezus już nie występował wśród Żydów publicznie, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasteczka, zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. [55] A była blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. [56] Oni więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: Cóż wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto? [57] Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, aby Go można było pojmać.

Rozdział 12

[1] Na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. [2] Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. [3] Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła. A dom napełnił się wonią olejku. [4] Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z uczniów Jego, ten, który miał Go wydać: [5] Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim? [6] Powiedział zaś to nie dlatego, jakoby dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem, i mając trzos wykradał to, co składano. [7] Na to Jezus powiedział: Zostaw ją! Przechowała to, aby /Mnie namaścić/ na dzień mojego pogrzebu. [8] Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie. [9] Wielki tłum Żydów dowiedział się, że tam jest; a przybyli nie tylko ze względu na Jezusa, ale także by ujrzeć Łazarza, którego wskrzesił z martwych. [10] Arcykapłani zatem postanowili stracić również Łazarza, [11] Gdyż wielu z jego powodu odłączyło się od Żydów i uwierzyło w Jezusa. [12] Nazajutrz wielki tłum, który przybył na święto, usłyszawszy, że Jezus przybywa do Jerozolimy, [13] wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie oraz Król izraelski! [14] A gdy Jezus znalazł osiołka, dosiadł go, jak jest napisane: [15] Nie bój się, Córo Syjońska! Oto Król twój przychodzi, siedząc na oślęciu. [16] Z początku Jego uczniowie tego nie zrozumieli. Ale gdy Jezus został uwielbiony, wówczas przypomnieli sobie, że to o Nim było napisane i że tak Mu uczynili. [17] Dawał więc świadectwo ten tłum, który był z Nim wówczas, kiedy Łazarza z grobu wywołał i wskrzesił z martwych. [18] Dlatego też tłum wyszedł Mu na spotkanie, ponieważ usłyszał, że ten znak uczynił. [19] Faryzeusze zaś mówili jeden do drugiego: Widzicie, że nic nie zyskujecie? Patrz - świat poszedł za Nim. [20] A wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon /Bogu/ w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. [21] Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go mówiąc: Panie, chcemy ujrzeć Jezusa. [22] Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. [23] A Jezus dał im taką odpowiedź: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. [24] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. [25] Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. [26] A kto by chciał Mi służyć, niech idzie na Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec. [27] Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. [28] Ojcze, wsław Twoje imię. Wtem rozległ się głos z nieba: Już wsławiłem i jeszcze wsławię. [29] Tłum stojący /to/ usłyszał i mówił: Zagrzmiało! Inni mówili: Anioł przemówił do Niego. [30] Na to rzekł Jezus: Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. [31] Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. [32] A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie. [33] To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć. [34] Na to tłum Mu odpowiedział: Myśmy się dowiedzieli z Prawa, że Mesjasz ma trwać na wieki. Jakżeż Ty możesz mówić, że potrzeba wywyższyć Syna Człowieczego? Któż to jest ten Syn Człowieczy? [35] Odpowiedział im więc Jezus: Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość. Chodźcie, dopóki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła. A kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie. [36] Dopóki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus i odszedł, i ukrył się przed nimi. [37] Chociaż jednak uczynił On przed nimi tak wielkie znaki, nie uwierzyli w Niego, [38] aby się spełniło słowo proroka Izajasza, który rzekł: Panie, któż uwierzył naszemu głosowi? A ramię Pańskie komu zostało objawione? [39] Dlatego nie mogli uwierzyć, ponieważ znów rzekł Izajasz: [40] Zaślepił ich oczy i twardym uczynił ich serce, żeby nie widzieli oczami oraz nie poznali sercem i nie nawrócili się, ażebym ich uzdrowił. [41] Tak

powiedział Izajasz, ponieważ ujrzał chwałę Jego i o Nim mówił. [42] Niemniej jednak i spośród przywódców wielu w Niego uwierzyło, ale z obawy przed faryzeuszami nie przyznawali się, aby ich nie wyłączono z synagogi. [43] Bardziej bowiem umiłowali chwałę ludzką aniżeli chwałę Bożą. [44] Jezus zaś tak wołał: Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. [45] A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. [46] Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności. [47] A jeżeli ktoś posłyszy słowa moje, ale ich nie zachowa, to Ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, ale aby świat zbawić. [48] Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym. [49] Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. [50] A wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. To, co mówię, mówię tak, jak Mi Ojciec powiedział.

Rozdział 13

[1] Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował. [2] W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, [3] wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, [4] wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wziąwszy prześcieradło nim się przepasał. [5] Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. [6] Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: Panie, Ty chcesz mi umyć nogi? [7] Jezus mu odpowiedział: Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział. [8] Rzekł do Niego Piotr: Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną. [9] Rzekł do Niego Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę. [10] Powiedział do niego Jezus: Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, ale nie wszyscy. [11] Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: Nie wszyscy jesteście czyści. [12] A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? [13] Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. [14] Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. [15] Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. [16] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. [17] Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować. [18] Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem; lecz /potrzeba/, aby się wypełniło Pismo: Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją piętę. [19] Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście, gdy się stanie, uwierzyli, że Ja jestem. [20] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja poślę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. [21] To powiedziawszy Jezus doznał głębokiego wzruszenia i tak oświadczył: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi. [22] Spoglądali uczniowie jeden na drugiego niepewni, o kim mówi. [23] Jeden z uczniów Jego - ten, którego Jezus miłował - spoczywał na Jego piersi. [24] Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: Kto to jest? O kim mówi? [25] Ten oparł się zaraz na piersi Jezusa i rzekł do Niego: Panie, kto to jest? [26] Jezus odparł: To ten, dla którego umaczam kawałek /chleba/, i podam mu Umoczywszy więc kawałek /chleba/, wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty [27] A po spożyciu kawałka /chleba/ wszedł w niego szatan. Jezus zaś rzekł do niego: Co chcesz czynić, czyń prędzej. [28] Nikt jednak z biesiadników nie rozumiał, dlaczego mu to powiedział. [29] Ponieważ Judasz miał pieczę nad trzosem, niektórzy sądzili, że Jezus powiedział do niego: Zakup, czego nam potrzeba na święto, albo żeby dał coś ubogim. [30] A on po spożyciu kawałka /chleba/ zaraz wyszedł. A była noc. [31] Po jego wyjściu rzekł Jezus: Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. [32] Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. [33] Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale - jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię - dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. [34] Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. [35] Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali. [36] Rzekł do Niego Szymon Piotr: Panie, dokąd idziesz? Odpowiedział mu Jezus: Dokąd Ja idę, ty teraz za Mną pójść nie możesz, ale później pójdziesz. [37] Powiedział Mu Piotr: Panie, dlaczego teraz nie mogę pójść za Tobą? życie moje oddam za Ciebie. [38] Odpowiedział Jezus: życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz.

Rozdział 14

[1] Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. [2] W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. [3] A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. [4] Znacie drogę, dokąd Ja idę. [5] Odezwał się do Niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę? [6] Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. [7] Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście. [8] Rzekł do Niego Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. [9] Odpowiedział mu Jezus: Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca? [10] Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. [11] Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie - wierzcie przynajmniej ze względu na same dzieła. [12] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. [13] A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. [14] O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię. [15] Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. [16] Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - [17] Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. [18] Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. [19] Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. [20] W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. [21] Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie. [22] Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu? [23] W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. [24] Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca. [25] To wam powiedziałem przebywając wśród was. [26] A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. [27] Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka. [28] Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. [29] A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. [30] Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie. [31] Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca, i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał. Wstańcie, idźmy stąd!

Rozdział 15

[1] Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który uprawia. [2] Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. [3] Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. [4] Wytrwajcie we Mnie, a Ja /będę trwał/ w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - o ile nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. [5] Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. [6] Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. [7] Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. [8] Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. [9] Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! [10] Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. [11] To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. [12] To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. [13] Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. [14] Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. [15] Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. [16] Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. [17] To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali. [18] Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwej znienawidził. [19] Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. [20] Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: Sługa nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. [21] Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. [22] Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu. [23] Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi. [24] Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znienawidzili i Mnie, i Ojca mego. [25] Ale to się stało, aby się wypełniło słowo napisane w ich Prawie: Nienawidzili Mnie bez powodu. [26] Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. [27] Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku.

Rozdział 16

[1] To wam powiedziałem, abyście się nie załamali w wierze. [2] Wyłączą was z synagogi. Owszem, nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu. [3] Będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie. [4] Ale powiedziałem wam o tych rzeczach, abyście, gdy nadejdzie ich godzina, pamiętali o nich, że Ja wam to powiedziałem. Tego jednak nie powiedziałem wam od początku, ponieważ byłem z wami. [5] Teraz zaś idę do Tego, który Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie: Dokąd idziesz? [6] Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek napełnił wam serce. [7] Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, poślę Go do was. [8] On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. [9] O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; [10] o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; [11] wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony. [12] Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz /jeszcze/ znieść nie możecie. [13] Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. [14] On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. [15] Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi. [16] Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie oglądać, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie. [17] Wówczas niektórzy z Jego uczniów mówili między sobą: Co to znaczy, co nam mówi: Chwila, a nie będziecie Mnie oglądać, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie; oraz: Idę do Ojca? [18] Powiedzieli więc: Co znaczy ta chwila, o której mówi? Nie rozumiemy tego, co mówi. [19] Jezus poznał, że chcieli Go pytać, i rzekł do nich: Pytacie się jeden drugiego o to, że powiedziałem: Chwila, a nie będziecie Mnie oglądać, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie? [20] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość. [21] Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecię, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat. [22] Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. [23] W owym zaś dniu o nic Mnie nie będziecie pytać. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje. [24] Do tej pory o nic nie prosiliście w imię moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. [25] Mówiłem wam o tych sprawach w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę wam mówił w przypowieściach, ale całkiem otwarcie oznajmię wam o Ojcu. [26] W owym dniu będziecie prosić w imię moje, i nie mówię, że Ja będę musiał prosić Ojca za wami. [27] Albowiem Ojciec sam was miłuje, bo wyście Mnie umiłowali i uwierzyli, że wyszedłem od Boga. [28] Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca. [29] Rzekli uczniowie Jego: Patrz! Teraz mówisz otwarcie i nie opowiadasz żadnej przypowieści. [30] Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie trzeba, aby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś. [31] Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzycie? [32] Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie - każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną. [33] To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat.

Rozdział 17

[1] To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: Ojcze, nadeszła godzina! Otocz
swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył [2] i aby mocą władzy udzielonej Mu przez
Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. [3] A to
jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego
posłałeś, Jezusa Chrystusa. [4] Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że
wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. [5] A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie
tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwej, zanim świat powstał. [6] Objawiłem imię Twoje
ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo
Twoje. [7] Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek Mi dałeś, pochodzi od Ciebie. [8] Słowa
bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od
Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. [9] Ja za nimi proszę, nie proszę za
światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi. [10] Wszystko bowiem moje
jest Twoje, a Twoje jest moje, i w nich zostałem otoczony chwałą. [11] Już nie jestem na
świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie. Ojcze Święty, zachowaj ich w
Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno. [12] Dopóki z nimi byłem,
zachowywałem ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, i ustrzegłem ich, a nikt z nich nie
zginął z wyjątkiem syna zatracenia, aby się spełniło Pismo [13] Ale teraz idę do Ciebie i tak
mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni. [14] Ja im
przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie
jestem ze świata. [15] Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. [16]
Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. [17] Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje
jest prawdą. [18] Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. [19] A za nich
Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie. [20] Nie tylko za
nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; [21] aby wszyscy
stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby
świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. [22] I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby
stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. [23] Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak
zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie
umiłowałeś. [24] Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja
jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem
świata. [25] Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni
poznali, żeś Ty Mnie posłał. [26] Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość,
którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich.

Rozdział 18

[1] To powiedziawszy Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. [2] Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili. [3] Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. [4] A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: Kogo szukacie? [5] Odpowiedzieli Mu: Jezusa z Nazaretu. Rzekł do nich Jezus: Ja jestem. Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. [6] Skoro więc rzekł do nich: Ja jestem, cofnęli się i upadli na ziemię. [7] Powtórnie ich zapytał: Kogo szukacie? Oni zaś powiedzieli: Jezusa z Nazaretu. [8] Jezus odrzekł: Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść. [9] Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś. [10] Wówczas Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. [11] Na to rzekł Jezus do Piotra: Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec? [12] Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojmali Jezusa, związali Go [13] i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłański. [14] Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród. [15] A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, [16] podczas gdy Piotr zatrzymał się przed bramą na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. [17] A służąca odźwierna rzekła do Piotra: Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka? On odpowiedział: Nie jestem. [18] A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy rozpaliwszy ognisko stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się. [19] Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. [20] Jezus mu odpowiedział: Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczyłem niczego. [21] Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem. [22] Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: Tak odpowiadasz arcykapłanowi? [23] Odrzekł mu Jezus: Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz? [24] Następnie Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza. [25] A Szymon Piotr stał i grzał się. Powiedzieli wówczas do niego: Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów? On zaprzeczył mówiąc: Nie jestem. [26] Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie? [27] Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał. [28] Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać, lecz aby móc spożyć Paschę. [29] Dlatego Piłat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł: Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi? [30] W odpowiedzi rzekli do niego: Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie. [31] Piłat więc rzekł do nich: Weźcie Go wy i osądźcie według swojego prawa. Odpowiedzieli mu Żydzi: Nam nie wolno nikogo zabić. [32] Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć. [33] Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: Czy Ty jesteś Królem żydowskim? [34] Jezus odpowiedział: Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie? [35] Piłat odparł: Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił? [36] Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd. [37] Piłat zatem powiedział do Niego: A więc jesteś królem? / Odpowiedział Jezus: / Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu. [38]

Rzekł do Niego Piłat: Cóż to jest prawda? To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. [39] Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego /więźnia/. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla żydowskiego? [40] Oni zaś powtórnie zawołali: Nie tego, lecz Barabasza! A Barabasz był zbrodniarzem.

Rozdział 19

[1] Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. [2] A żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. [3] Potem podchodzili do Niego i mówili: Witaj, królu żydowski! I policzkowali Go. [4] A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy. [5] Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: Oto Człowiek. [6] Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali: Ukrzyżuj! Ukrzyżuj! Rzekł do nich Piłat: Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy. [7] Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym. [8] Gdy Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej. [9] Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: Skąd Ty jesteś? Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. [10] Rzekł więc Piłat do Niego: Nie chcesz mówić ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzą Ciebie ukrzyżować? [11] Jezus odpowiedział: Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie. [12] Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi. [13] Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. [14] Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: Oto król wasz! [15] A oni krzyczeli: Precz! Precz! Ukrzyżuj Go! Piłat rzekł do nich: Czyż króla waszego mam ukrzyżować? Odpowiedzieli arcykapłani: Poza Cezarem nie mamy króla. [16] Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa. [17] A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. [18] Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. [19] Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski. [20] Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. [21] Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim. [22] Odparł Piłat: Com napisał, napisałem. [23] Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. [24] Mówili więc między sobą: Nie rozdzierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć. Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze. [25] A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. [26] Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. [27] Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. [28] Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: Pragnę. [29] Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. [30] A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: Wykonało się! I skłoniwszy głowę oddał ducha. [31] Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. [32] Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. [33] Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, [34] tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. [35] Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. [36] Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. [37] I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili. [38] Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata,

aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. [39] Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. [40] Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. [41] A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. [42] Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Rozdział 20

[1] A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. [2] Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. [3] Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. [4] Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. [5] A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. [6] Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna [7] oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. [8] Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. [9] Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, /które mówi/, że On ma powstać z martwych. [10] Uczniowie zatem powrócili znowu do siebie. [11] Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy /tak/ płakała, nachyliła się do grobu [12] i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. [13] I rzekli do niej: Niewiasto, czemu płaczesz? Odpowiedziała im: Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono. [14] Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. [15] Rzekł do niej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę. [16] Jezus rzekł do niej: Mario! A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: Rabbuni, to znaczy: Nauczycielu. [17] Rzekł do niej Jezus: Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich bracii powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego. [18] Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: Widziałam Pana i to mi powiedział. [19] Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! [20] A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana. [21] A Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. [22] Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego! [23] Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane. [24] Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. [25] Inni więc uczniowie mówili do niego: Widzieliśmy Pana! Ale on rzekł do nich: Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę. [26] A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz /domu/ i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: Pokój wam! [27] Następnie rzekł do Tomasza: Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż /ją/ do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym. [28] Tomasz Mu odpowiedział: Pan mój i Bóg mój! [29] Powiedział mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. [30] I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. [31] Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

Rozdział 21

[1] Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: [2] Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. [3] Szymon Piotr powiedział do nich: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Idziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. [4] A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. [5] A Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy macie co na posiłek? Odpowiedzieli Mu: Nie. [6] On rzekł do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. [7] Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan! Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. [8] Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci. [9] A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. [10] Rzekł do nich Jezus: Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili. [11] Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. [12] Rzekł do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się! Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś? bo wiedzieli, że to jest Pan. [13] A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. [14] To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał. [15] A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci? Odpowiedział Mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego: Paś baranki moje. [16] I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie? Odparł Mu: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego: Paś owce moje. [17] Powiedział mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Czy kochasz Mnie? I rzekł do Niego: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham. Rzekł do niego Jezus: Paś owce moje. [18] Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz. [19] To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: Pójdź za Mną! [20] Piotr obróciwszy się zobaczył idącego za sobą ucznia, którego miłował Jezus, a który to w czasie uczty spoczywał na Jego piersi i powiedział: Panie, kto jest ten, który Cię zdradzi? [21] Gdy więc go Piotr ujrzał, rzekł do Jezusa: Panie, a co z tym będzie? [22] Odpowiedział mu Jezus: Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za Mną. [23] Rozeszła się wśród braci wieść, że uczeń ów nie umrze. Ale Jezus nie powiedział mu, że nie umrze, lecz: Jeśli Ja chcę, aby pozostał aż przyjdę, co tobie do tego? [24] Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe. [25] Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać.

Dzieje Apostolskie

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28

Rozdział 1

[1] Pierwszą Księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku [2] aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. [3] Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym. [4] A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca: Słyszeliście o niej ode Mnie - /mówił/ - [5] Jan chrzcił wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym. [6] Zapytywali Go zebrani: Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela? [7] Odpowiedział im: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, [8] ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. [9] Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. [10] Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. [11] I rzekli: Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba. [12] Wtedy wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. [13] Przybywszy tam weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, /brat/ Jakuba. [14] Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego. [15] Wtedy Piotr w obecności braci, a zebrało się razem około stu dwudziestu osób, tak przemówił: [16] Bracia, musiało wypełnić się słowo Pisma, które Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu. On to wskazał drogę tym, którzy pojmali Jezusa, [17] bo on zaliczał się do nas i miał udział w naszym posługiwaniu. [18] Za pieniądze, niegodziwie zdobyte, nabył ziemię i spadłszy głową na dół, pękł na pół i wypłynęły wszystkie jego wnętrzności. [19] Rozniosło się to wśród wszystkich mieszkańców Jerozolimy, tak że nazwano ową rolę w ich języku Hakeldamach, to znaczy: Pole Krwi. [20] Napisano bowiem w Księdze Psalmów: Niech opustoszeje dom jego i niech nikt w nim nie mieszka! A urząd jego niech inny obejmie! [21] Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, [22] począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania. [23] Postawiono dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, z przydomkiem Justus, i Macieja. [24] I tak się pomodlili: Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego wybrałeś, [25] by zajął miejsce w tym posługiwaniu i w apostolstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść swoją drogą. [26] I dali im losy, a los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu apostołów.

Rozdział 2

[1] Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. [2] Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. [3] Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. [4] I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. [5] Przebywali wtedy w Jerozolimie pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. [6] Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku. [7] Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? - mówili pełni zdumienia i podziwu. [8] Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? - [9] Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, [10] Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, [11] Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże. [12] Zdumiewali się wszyscy i nie wiedzieli, co myśleć: Co ma znaczyć? - mówili jeden do drugiego. [13] Upili się młodym winem - drwili inni. [14] Wtedy stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił do nich donośnym głosem: Mężowie Judejczycy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i posłuchajcie uważnie mych słów. [15] Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero trzecia godzina dnia, [16] ale spełnia się przepowiednia proroka Joela: [17] W ostatnich dniach - mówi Bóg - wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy - sny. [18] Nawet na niewolników i niewolnice moje wyleję w owych dniach Ducha mego, i będą prorokowali. [19] I sprawię dziwy na górze - na niebie, i znaki na dole - na ziemi. Krew i ogień, i kłęby dymu, [20] słońce zamieni się w ciemności, a księżyc w krew, zanim nadejdzie dzień Pański, wielki i wspaniały. [21] Każdy, kto wzywać będzie imienia Pańskiego, będzie zbawiony. [22] Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego posłannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakich Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, [23] tego Męża, który z woli postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliście. [24] Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim, [25] bo Dawid mówił o Nim: Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po mojej prawicy, abym się nie zachwiał. [26] Dlatego ucieszyło się moje serce i rozradował się mój język, także i moje ciało spoczywać będzie w nadziei, [27] że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. [28] Dałeś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim. [29] Bracia, wolno powiedzieć do was otwarcie, że patriarcha Dawid umarł i został pochowany w grobie, który znajduje się u nas aż po dzień dzisiejszy. [30] Więc jako prorok, który wiedział, że Bóg przysiągł mu uroczyście, iż jego Potomek zasiądzie na jego tronie, [31] widział przyszłość i przepowiedział zmartwychwstanie Mesjasza, że ani nie pozostanie w Otchłani, ani ciało Jego nie ulegnie rozkładowi. [32] Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. [33] Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go, [34] jak to sami widzicie i słyszycie. Bo Dawid nie wstąpił do nieba, a jednak powiada: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, [35] aż położę nieprzyjaciół Twoich podnóżkiem stóp Twoich. [36] Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem. [37] Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: Cóż mamy czynić, bracia? - zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. [38] Nawróćcie się - powiedział do nich Piotr - i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. [39] Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan Bóg nasz. [40] W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: Ratujcie się

spośród tego przewrotnego pokolenia! [41] Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz. [42] Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie. [43] Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. [44] Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. [45] Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. [46] Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. [47] Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia.

Rozdział 3

[1] Gdy Piotr i Jan wchodzili do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej, [2] wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromego od urodzenia. Kładziono go codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby wstępujących do świątyni, prosił o jałmużnę. [3] Ten zobaczywszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił ich o jałmużnę. [4] Lecz Piotr wraz z Janem przypatrzywszy się mu powiedział: [5] Spójrz na nas. A on patrzył na nich oczekując od nich jałmużny. [6] Nie mam srebra ani złota - powiedział Piotr - ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź! [7] I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. [8] Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga. [9] A cały lud zobaczył go chodzącego i chwalącego Boga. [10] I rozpoznawali w nim tego człowieka, który siadał przy Pięknej Bramie świątyni, aby żebrać, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyt z powodu tego, co go spotkało. [11] A gdy on trzymał się Piotra i Jana, cały lud zdumiony zbiegł się do nich w krużganku, który zwano Salomonowym. [12] Na ten widok Piotr przemówił do ludu: Mężowie izraelscy! Dlaczego dziwicie się temu? I dlaczego także patrzycie na nas, jakbyśmy własną mocą lub pobożnością sprawili, że on chodzi? [13] Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wsławił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. [14] Zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, a wyprosiliście ułaskawienie dla zabójcy. [15] Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. [16] I przez wiarę w Jego imię temu człowiekowi, którego widzicie i którego znacie, imię to przywróciło siły. Wiara /wzbudzona/ przez niego dała mu tę pełnię sił, którą wszyscy widzicie. [17] Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak zwierzchnicy wasi. [18] A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. [19] Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone, [20] aby nadeszły od Pana dni ochłody, aby też posłał wam zapowiedzianego Mesjasza, Jezusa, [21] którego niebo musi zatrzymać aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków. [22] Powiedział przecież Mojżesz: Proroka jak ja wzbudzi wam Pan, Bóg nasz, spośród braci waszych. Słuchajcie Go we wszystkim, co wam powie. [23] A każdy, kto nie posłucha tego Proroka, zostanie usunięty z ludu. [24] Zapowiadali te dni także pozostali prorocy, którzy przemawiali od czasów Samuela i jego następców. [25] Wy jesteście synami proroków i przymierza, które Bóg zawarł z waszymi ojcami, kiedy rzekł do Abrahama: Błogosławione będą w potomstwie twoim wszystkie narody ziemi. [26] Dla was w pierwszym rzędzie wskrzesił Bóg Sługę swego i posłał Go, aby błogosławił każdemu z was w odwracaniu się od grzechów.

Rozdział 4

[1] Kiedy przemawiali do ludu, podeszli do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze [2] oburzeni, że nauczają lud i głoszą zmartwychwstanie umarłych w Jezusie. [3] Zatrzymali ich i oddali pod straż aż do następnego dnia, bo już był wieczór. [4] A wielu z tych, którzy słyszeli naukę, uwierzyło. Liczba mężczyzn dosięgała około pięciu tysięcy. [5] Następnego dnia zebrali się ich przełożeni i starsi, i uczeni w Jerozolimie: [6] arcykapłan Annasz, Kajfasz, Jan, Aleksander i ilu ich było z rodu arcykapłańskiego. [7] Postawili ich w środku i pytali: Czyją mocą albo w czyim imieniu uczyniliście to? [8] Wtedy Piotr napełniony Duchem Świętym powiedział do nich: Przełożeni ludu i starsi! [9] Jeżeli przesłuchujecie nas dzisiaj w sprawie dobrodziejstwa, dzięki któremu chory człowiek uzyskał zdrowie, [10] to niech będzie wiadomo wam wszystkim i całemu ludowi Izraela, że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka - którego ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych - że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy. [11] On jest kamieniem, odrzuconym przez was budujących, tym, który stał się głowicą węgła. [12] I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni. [13] Widząc odwagę Piotra i Jana, a dowiedziawszy się, że są oni ludźmi nieuczonymi i prostymi, dziwili się. Rozpoznawali w nich też towarzyszy Jezusa. [14] A widząc nadto, że stoi z nimi uzdrowiony człowiek, nie znajdowali odpowiedzi. [15] Kazali więc im wyjść z sali Rady i naradzili się: [16] Co mamy zrobić z tymi ludźmi? - mówili jeden do drugiego - bo dokonali jawnego znaku, oczywistego dla wszystkich mieszkańców Jerozolimy. Przecież temu nie możemy zaprzeczyć. [17] Aby jednak nie rozpowszechniało się to wśród ludu, zabrońmy im surowo przemawiać do kogokolwiek w to imię. [18] Przywołali ich potem i zakazali im w ogóle przemawiać, i nauczać w imię Jezusa. [19] Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? [20] Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli. [21] Oni zaś ponowili groźby, a nie znajdując żadnej podstawy do wymierzenia im kary, wypuścili ich ze względu na lud, bo wszyscy wielbili Boga z powodu tego, co się stało. [22] A człowiek, który doznał tego cudownego uzdrowienia, miał ponad czterdzieści lat. [23] Uwolnieni przybyli do swoich i opowiedzieli, co do nich mówili arcykapłani i starsi. [24] Wysłuchawszy tego podnieśli jednomyślnie głos do Boga i mówili: Wszechwładny Stwórco nieba i ziemi, i morza, i wszystkiego, co w nich istnieje, [25] Tyś przez Ducha Świętego powiedział ustami sługi Twego Dawida: Dlaczego burzą się narody i ludy knują rzeczy próżne? [26] Powstali królowie ziemi i książęta zeszli się razem przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi. [27] Zeszli się bowiem rzeczywiście w tym mieście przeciw świętemu Słudze Twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i pokoleniami Izraela, [28] aby uczynić to, co ręka Twoja i myśl zamierzyły. [29] A teraz spójrz, Panie, na ich groźby i daj sługom Twoim głosić słowo Twoje z całą odwagą, [30] gdy Ty wyciągać będziesz swą rękę, aby uzdrawiać i dokonywać znaków i cudów przez imię świętego Sługi Twego, Jezusa. [31] Po tej modlitwie zadrżało miejsce, na którym byli zebrani, wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili odważnie słowo Boże. [32] Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. [33] Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę. [34] Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je [35] i przynosili pieniądze /uzyskane/ ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby. [36] Tak Józef, nazwany przez Apostołów Barnabas, to znaczy Syn Pocieszenia, lewita rodem z Cypru, [37] sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp Apostołów.

Rozdział 5

[1] Ale pewien człowiek, imieniem Ananiasz, z żoną swoją Safirą, sprzedał posiadłość [2] i za wiedzą żony odłożył sobie część zapłaty, a pewną część przyniósł i złożył u stóp Apostołów. [3] Ananiaszu - powiedział Piotr - dlaczego szatan zawładnął twym sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu i odłożyłeś sobie część zapłaty za ziemię? [4] Czy przed sprzedażą nie była twoją własnością, a po sprzedaniu czyż nie mogłeś rozporządzić tym, coś za nią otrzymał? Jakże mogłeś dopuścić myśl o takim uczynku? Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu. [5] Słysząc te słowa Ananiasz padł martwy. A wszystkich, którzy tego słuchali, ogarnął wielki strach. [6] Młodsi mężczyźni wstali, owinęli go, wynieśli i pogrzebali. [7] Około trzech godzin później weszła także jego żona, nie wiedząc, co się stało. [8] Powiedz mi - zapytał ją Piotr - czy za tyle sprzedaliście ziemię? Tak, za tyle - odpowiedziała. [9] A Piotr do niej: Dlaczego umówiliście się, aby wystawiać na próbę Ducha Pańskiego? Oto stoją w progu ci, którzy pochowali twego męża. Wyniosą też ciebie. [10] A ona upadła natychmiast u jego stóp i skonała. Gdy młodzieńcy weszli, znaleźli ją martwą. Wynieśli ją więc i pochowali obok męża. [11] Strach wielki ogarnął cały Kościół i wszystkich, którzy o tym słyszeli. [12] Wiele znaków i cudów działo się przez ręce Apostołów wśród ludu. Trzymali się wszyscy razem w krużganku Salomona. [13] A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich, lud zaś ich wychwalał. [14] Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet, przyjmujących wiarę w Pana. [15] Wynoszono też chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich. [16] Także z miast sąsiednich zbiegało się mnóstwo ludu do Jerozolimy, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia. [17] Wówczas arcykapłan i wszyscy jego zwolennicy, należący do stronnictwa saduceuszów, pełni zazdrości [18] zatrzymali Apostołów i wtrącili ich do publicznego więzienia. [19] Ale w nocy anioł Pański otworzył bramy więzienia i wyprowadziwszy ich powiedział: [20] Idźcie i głoście w świątyni ludowi wszystkie słowa tego życia! [21] Usłyszawszy to weszli o świcie do świątyni i nauczali. Tymczasem arcykapłan i jego stronnicy zwołali Sanhedryn i całą starszyznę synów Izraela. Posłali do więzienia, aby ich przyprowadzono. [22] Lecz kiedy słudzy przyszli, nie znaleźli ich w więzieniu. Powrócili więc i oznajmili: [23] Znaleźliśmy więzienie bardzo starannie zamknięte i strażników stojących przed drzwiami. Po otwarciu jednak nie znaleźliśmy wewnątrz nikogo. [24] Kiedy dowódca straży świątynnej i arcykapłani usłyszeli te słowa, nie mogli pojąć, co się z nimi stało. [25] Wtem nadszedł ktoś i oznajmił im: Ci ludzie, których wtrąciliście do więzienia, znajdują się w świątyni i nauczają lud. [26] Wtedy dowódca straży poszedł ze sługami i przyprowadził ich, ale bez użycia siły, bo obawiali się ludu, by ich samych nie ukamienował. [27] Przyprowadziwszy ich stawili przed Sanhedrynem, a arcykapłan zapytał: [28] Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego Człowieka? [29] Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi - odpowiedział Piotr i Apostołowie. [30] Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, zawiesiwszy na drzewie. [31] Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. [32] Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy Mu są posłuszni. [33] Gdy to usłyszeli, wpadli w gniew i chcieli ich zabić. [34] Lecz pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, uczony w Prawie i poważany przez cały lud, kazał na chwilę usunąć Apostołów i zabrał głos w Radzie: [35] Mężowie izraelscy - przemówił do nich - zastanówcie się dobrze, co macie uczynić z tymi ludźmi. [36] Bo niedawno temu wystąpił Teodas, podając się za kogoś niezwykłego. Przyłączyło się do niego około czterystu ludzi, został on zabity, a wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni i ślad po nich zaginął. [37] Potem podczas spisu ludności wystąpił Judasz Galilejczyk i pociągnął lud za sobą. Zginął sam i wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni. [38] Więc i teraz wam mówię: Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich. Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, [39] a jeżeli rzeczywiście od

Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczycie z Bogiem. Usłuchali go. [40] A przywoławszy Apostołów kazali ich ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. [41] A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia /Jezusa/. [42] Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie.

Rozdział 6

[1] Wówczas, gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy. [2] Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły - powiedziało Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów. [3] Upatrzcie zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. [4] My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa. [5] Spodobały się te słowa wszystkim zebranym i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i Mikołaja, prozelitę z Antiochii. [6] Przedstawili ich Apostołom, którzy modląc się włożyli na nich ręce. [7] A słowo Boże rozszerzało się, wzrastała też bardzo liczba uczniów w Jerozolimie, a nawet bardzo wielu kapłanów przyjmowało wiarę. [8] Szczepan pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu. [9] Niektórzy zaś z synagogi, zwanej /synagogą/ Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, wystąpili do rozprawy ze Szczepanem. [10] Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego /natchnienia/ przemawiał. [11] Podstawili więc ludzi, którzy zeznali: Słyszeliśmy, jak on mówił bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i Bogu. [12] W ten sposób podburzyli lud, starszych i uczonych w Piśmie. Przybiegli, porwali go i zaprowadzili przed Sanhedryn. [13] Tam postawili fałszywych świadków, którzy zeznali: Ten człowiek nie przestaje mówić przeciwko temu świętemu miejscu i przeciwko Prawu. [14] Bo słyszeliśmy, jak mówił, że Jezus Nazarejczyk zburzy to miejsce i pozmienia zwyczaje, które nam Mojżesz przekazał. [15] A wszyscy, którzy zasiadali w Sanhedrynie, przyglądali się mu uważnie i zobaczyli twarz jego podobną do oblicza anioła.

Rozdział 7

[1] Czy to prawda? - zapytał arcykapłan. [2] A on odpowiedział: Słuchajcie, bracia i ojcowie: Bóg chwały ukazał się ojcu naszemu, Abrahamowi, gdy żył w Mezopotamii, zanim zamieszkał w Charanie. [3] I powiedział do niego: Opuść ziemię swoją i rodzinę swoją, a idź do ziemi, którą ci wskażę. [4] Wtedy wyszedł z ziemi chaldejskiej i zamieszkał w Charanie. A stąd po śmierci ojca przesiedlił go /Bóg/ do tego kraju, który wy teraz zamieszkujecie. [5] Nie dał mu jednak w posiadanie ani piędzi tej ziemi. Obiecał tylko, że da ją w posiadanie jemu, a po nim jego potomstwu, chociaż nie miał jeszcze wtedy syna. [6] Powiedział Bóg tak: Potomkowie twoi będą wygnańcami na obczyźnie a przez czterysta lat ujarzmią ich jako niewolników, i będą ich krzywdzić. [7] Lecz naród, którego będą niewolnikami, Ja sam sądzić będę, - mówi Pan. Potem wyjdą i będą Mi służyli na tym miejscu. [8] I zawarł z nim przymierze obrzezania. Tak urodził mu się Izaak, którego obrzezał dnia ósmego, a Izaakowi - Jakub, a Jakubowi - dwunastu patriarchów. [9] Patriarchowie sprzedali Józefa do Egiptu, przez zazdrość, ale Bóg był z nim. [10] I uwolnił go od wszystkich ucisków, i dał łaskę i mądrość w oczach faraona, króla Egiptu. A ten ustanowił go przełożonym nad Egiptem i nad całym swym domem. [11] Nastał wtedy głód w całym Egipcie i Kanaanie i wielka bieda, i ojcowie nasi nie mieli co jeść. [12] Gdy Jakub dowiedział się, że w Egipcie jest zboże, wysłał ojców naszych pierwszy raz, [13] a za drugim razem Józef dał się poznać swoim braciom, a faraon dowiedział się o jego rodzie. [14] Posłał Józefa po Jakuba i sprowadził ojca swego i całą rodzinę w liczbie siedemdziesięciu pięciu osób. [15] Jakub przybył do Egiptu i umarł on sam i nasi ojcowie. [16] Przeniesiono ich do Sychem i złożono w grobie, który Abraham kupił za srebro od synów Chamora w Sychem. [17] W miarę, jak zbliżał się czas obietnicy, którą Bóg dał Abrahamowi, rozrastał się lud i rozmnażał w Egipcie, [18] aż doszedł do władzy inny król w Egipcie, który nic nie wiedział o Józefie. [19] Działał on podstępnie przeciwko naszemu narodowi i przymuszał ojców naszych do wyrzucania niemowląt, aby nie zostawały przy życiu. [20] Wówczas właśnie narodził się Mojżesz. Był on miły Bogu. Przez trzy miesiące karmiono go w domu ojca. [21] A gdy go wyrzucono, zabrała go córka faraona i przybrała go sobie za syna. [22] Mojżesza wykształcono we wszystkich naukach egipskich, i potężny był w słowie i czynie. [23] Gdy skończył lat czterdzieści, przyszło mu na myśl odwiedzić swych braci, synów Izraela. [24] I zobaczył jednego, któremu wyrządzono krzywdę. Stanął w jego obronie i zabiwszy Egipcjanina pomścił skrzywdzonego. [25] Sądził, że bracia jego zrozumieją iż Bóg przez jego ręce daje im wybawienie, lecz oni nie zrozumieli. [26] Następnego dnia zjawił się wśród nich, kiedy bili się między sobą, i usiłował ich pogodzić. Ludzie, braćmi jesteście - zawołał - czemuż krzywdzicie jeden drugiego? [27] Ten jednak, który krzywdził bliźniego, odepchnął go. Któż ciebie ustanowił panem i sędzią nad nami? - zawołał - [28] czy chcesz mnie zabić, tak jak wczoraj zabiłeś Egipcjanina? [29] Na te słowa Mojżesz uciekł i żył jako cudzoziemiec w ziemi Madian, gdzie urodziło mu się dwóch synów. [30] Po czterdziestu latach ukazał mu się na pustyni góry Synaj anioł Pański w płomieniu ognistego krzaka. [31] Zobaczywszy /go/ Mojżesz podziwiał ten widok, lecz kiedy podszedł bliżej, aby się przyjrzeć, rozległ się głos Pana: [32] Jam jest Bóg twoich przodków, Bóg Abrahama i Izaaka, i Jakuba. Przeraził się Mojżesz i nie śmiał patrzeć. [33] Zdejmij sandały z nóg - powiedział do niego Pan - bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą. [34] Długo patrzyłem na ucisk ludu mego w Egipcie i wysłuchałem jego westchnień, i zstąpiłem, aby ich wyzwolić. Przyjdź, poślę cię teraz do Egiptu. [35] Tego właśnie Mojżesza, którego zaparli się mówiąc: Któż ciebie ustanowił panem i sędzią? - tego właśnie Bóg wysłał jako wodza i wybawcę pod opieką anioła, który się mu ukazał w krzaku. [36] On wyprowadził ich, czyniąc znaki i cuda w ziemi egipskiej nad Morzem Czerwonym i na pustyni przez lat czterdzieści. [37] Ten właśnie Mojżesz powiedział do potomków Izraela: Proroka jak ja wzbudzi wam Bóg spośród braci waszych. [38] On to w społeczności na pustyni pośredniczył między aniołem, który mówił do niego na górze Synaj, a naszymi ojcami. On otrzymał słowa życia, ażeby wam je

przekazać. [39] Nie chcieli go słuchać nasi ojcowie, ale odepchnęli go i zwrócili serca ku Egiptowi. [40] Zrób nam bogów - powiedzieli do Aarona - którzy będą szli przed nami, bo nie wiemy, co się stało z tym Mojżeszem, który wyprowadził nas z ziemi egipskiej. [41] Wówczas to zrobili sobie cielca i złożyli ofiarę bałwanowi, i cieszyli się dziełem swoich rąk. [42] Ale Bóg odwrócił się od nich i dozwolił, że czcili wojsko niebieskie, jak napisano w księdze proroków: Czy składaliście Mi ofiary i dary na pustyni przez lat czterdzieści, domu Izraela? [43] Obnosiliście raczej namiot Molocha i gwiazdę bożka Remfana, wyobrażenia, które zrobiliście, aby im cześć oddawać. Przesiedlę was za to poza Babilon. [44] Nasi ojcowie mieli na pustyni Namiot Świadectwa. Ten bowiem, który rozmawiał z Mojżeszem, rozkazał zbudować go według wzoru, który /Mojżesz/ ujrzał. [45] Przyjęli go nasi ojcowie i pod wodzą Jozuego wnieśli do ziemi pogan, których Bóg wypędził przed ojcami naszymi, aż do czasów Dawida. [46] On znalazł łaskę przed Panem i prosił, aby mógł wznieść przybytek dla Boga Jakuba. [47] Ale dopiero Salomon wybudował Mu dom. [48] Najwyższy jednak nie mieszka w dziełach rąk ludzkich, jak mówi Prorok: [49] Niebo jest moją stolicą, a ziemia podnóżkiem stóp moich. Jakiż dom zbudujecie Mi, mówi Pan, albo gdzież miejsce odpoczynku mego? [50] Czyż tego wszystkiego nie stworzyła moja ręka? [51] Twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy! [52] Któregoż z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? Pozabijali nawet tych, którzy przepowiadali przyjście Sprawiedliwego. A wyście zdradzili Go teraz i zamordowali. [53] Wy, którzy otrzymaliście Prawo za pośrednictwem aniołów, lecz nie przestrzegaliście go. [54] Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego. [55] A on pełen Ducha Świętego patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. [56] I rzekł: Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga. [57] A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. [58] Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. [59] Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! [60] A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: Panie, nie poczytaj im tego grzechu. Po tych słowach skonał.

Rozdział 8

[1] Szaweł zaś zgadzał się na zabicie go. Wybuchło wówczas wielkie prześladowanie w Kościele jerozolimskim. Wszyscy, z wyjątkiem Apostołów, rozproszyli się po okolicach Judei i Samarii. [2] Szczepana zaś pochowali ludzie pobożni z wielkim żalem. [3] A Szaweł niszczył Kościół, wchodząc do domów porywał mężczyzn i kobiety, i wtrącał do więzienia. [4] Ci, którzy się rozproszyli, głosili w drodze słowo. [5] Filip przybył do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. [6] Tłumy słuchały z uwagą i skupieniem słów Filipa, ponieważ widziały znaki, które czynił. [7] Z wielu bowiem opętanych wychodziły z donośnym krzykiem duchy nieczyste, wielu też sparaliżowanych i chromych zostało uzdrowionych. [8] Wielka radość zapanowała w tym mieście. [9] Pewien człowiek, imieniem Szymon, który dawniej zajmował się czarną magią, wprawiał w zdumienie lud Samarii i twierdził, że jest kimś niezwykłym. [10] Poważali go wszyscy od najmniejszego do największego: Ten jest wielką mocą Bożą - mówili. [11] A liczyli się z nim dlatego, że już od dość długiego czasu wprawiał ich w podziw swoimi magicznymi sztukami. [12] Lecz kiedy uwierzyli Filipowi, który nauczał o królestwie Bożym oraz o imieniu Jezusa Chrystusa, zarówno mężczyźni, jak i kobiety przyjmowali chrzest. [13] Uwierzył również sam Szymon, a kiedy przyjął chrzest, towarzyszył wszędzie Filipowi i zdumiewał się bardzo na widok dokonywanych cudów i znaków. [14] Kiedy Apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła słowo Boże, wysłali do niej Piotra i Jana, [15] którzy przyszli i modlili się za nich, aby mogli otrzymać Ducha Świętego. [16] Bo na żadnego z nich jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. [17] Wtedy więc wkładali /Apostołowie/ na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego. [18] Kiedy Szymon ujrzał, że Apostołowie przez nakładanie rąk udzielali Ducha Świętego, przyniósł im pieniądze. [19] Dajcie i mnie tę władzę - powiedział - aby każdy, na kogo nałożę ręce, otrzymał Ducha Świętego. [20] Niech pieniądze twoje przepadną razem z tobą - odpowiedział mu Piotr - gdyż sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze. [21] Nie masz żadnego udziału w tym dziele, bo serce twoje nie jest prawe wobec Boga. [22] Odwróć się więc od swego grzechu i proś Pana, a może ci odpuści twój zamiar. [23] Bo widzę, że jesteś żółcią gorzką i wiązką nieprawości. [24] A Szymon odpowiedział: Módlcie się za mną do Pana, aby nie spotkało mnie nic z tego, coście powiedzieli. [25] Kiedy dali świadectwo i opowiedzieli słowo Pana, udali się w drogę powrotną do Jerozolimy i głosili Ewangelię w wielu wioskach samarytańskich. [26] Wstań i idź około południa na drogę, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy: jest ona pusta - powiedział anioł Pański do Filipa. [27] A on poszedł. Właśnie wtedy przybył do Jerozolimy oddać pokłon Bogu Etiop, dworski urzędnik królowej etiopskiej, Kandaki, zarządzający całym jej skarbcem, [28] i wracał, czytając w swoim wozie proroka Izajasza. [29] Podejdź i przyłącz się do tego wozu - powiedział Duch do Filipa. [30] Gdy Filip podbiegł, usłyszał, że tamten czyta proroka Izajasza: Czy rozumiesz, co czytasz? - zapytał. [31] A tamten odpowiedział: Jakżeż mogę /rozumieć/, jeśli mi nikt nie wyjaśni? I zaprosił Filipa, aby wsiadł i spoczął przy nim. [32] A czytał ten urywek Pisma: Prowadzą Go jak owcę na rzeź, i jak baranek, który milczy, gdy go strzygą, tak On nie otwiera ust swoich. [33] W Jego uniżeniu odmówiono Mu słuszności. Któż zdoła opisać ród Jego? Bo Jego życie zabiorą z ziemi. [34] Proszę cię, o kim to Prorok mówi, o sobie czy o kimś innym? - zapytał Filipa dworzanin. [35] A Filip wychodząc z tego /tekstu/ Pisma opowiedział mu Dobrą Nowinę o Jezusie. [36] W czasie podróży przybyli nad jakąś wodę: Oto woda - powiedział dworzanin - cóż przeszkadza, abym został ochrzczony? [37] Odpowiedział Filip: Można, jeśli wierzysz z całego serca. Odparł mu: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. [38] I kazał zatrzymać wóz, i obaj, Filip i dworzanin, zeszli do wody. I ochrzcił go. [39] A kiedy wyszli z wody, Duch Pański porwał Filipa i dworzanin już nigdy go nie widział. Jechał zaś z radością swoją drogą. [40] A Filip znalazł się w Azocie i głosił Ewangelię od miasta do miasta, aż dotarł do Cezarei.

Rozdział 9

[1] Szaweł ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana [2] i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł. [3] Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. [4] A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? [5] Kto jesteś, Panie? - powiedział. A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. [6] Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić. [7] Ludzie, którzy mu towarzyszyli w drodze, oniemieli ze zdumienia, słyszeli bowiem głos, lecz nie widzieli nikogo. [8] Szaweł podniósł się z ziemi, a kiedy otworzył oczy, nic nie widział. Wprowadzili go więc do Damaszku, trzymając za ręce. [9] Przez trzy dni nic nie widział i ani nie jadł, ani nie pił. [10] W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. Ananiaszu! - przemówił do niego Pan w widzeniu. A on odrzekł: Jestem, Panie! [11] A Pan do niego: Idź na ulicę Prostą i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli. [12] /I ujrzał w widzeniu, jak człowiek imieniem Ananiasz wszedł i położył na nim ręce, aby przejrzał/. [13] Panie - odpowiedział Ananiasz - słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie. [14] I ma on także władzę od arcykapłanów więzić tutaj wszystkich, którzy wzywają Twego imienia. [15] Idź - odpowiedział mu Pan - bo wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zaniesie imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela. [16] I pokażę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia. [17] Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abyś przejrzał i został napełniony Duchem Świętym. [18] Natychmiast jakby łuski spadły z jego oczu i odzyskał wzrok, i został ochrzczony. [19] A gdy go nakarmiono, odzyskał siły. [20] Jakiś czas spędził z uczniami w Damaszku i zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym. [21] Wszyscy, którzy go słyszeli, mówili zdumieni: Czy to nie ten sam, który w Jerozolimie prześladował wyznawców tego imienia i po to tu przybył, aby ich uwięzić i zaprowadzić do arcykapłana? [22] A Szaweł występował coraz odważniej, dowodząc, że Ten jest Mesjaszem, i szerzył zamieszanie wśród Żydów mieszkających w Damaszku. [23] Po upływie dłuższego czasu Żydzi postanowili go zgładzić. [24] Szaweł dowiedział się o ich zamiarach. A strzegli bram we dnie i w nocy, aby go zgładzić. [25] Uczniowie więc spuścili go nocą w koszu na sznurze przez mur i wyprawili. [26] Kiedy przybył do Jerozolimy, próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem. [27] Dopiero Barnaba przygarnął go i zaprowadził do Apostołów, i opowiedział im, jak w drodze /Szaweł/ ujrzał Pana, który przemówił do niego, i z jaką siłą przekonania przemawiał w Damaszku w imię Jezusa. [28] Dzięki temu przebywał z nimi w Jerozolimie. [29] Przemawiał też i rozprawiał z hellenistami, którzy usiłowali go zgładzić. [30] Bracia jednak dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wysłali do Tarsu. [31] A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego. [32] Kiedy Piotr odwiedzał wszystkich, przyszedł też do świętych, którzy mieszkali w Liddzie. [33] Znalazł tam pewnego człowieka imieniem Eneasz, który był sparaliżowany i od ośmiu lat leżał w łóżku. [34] Eneaszu - powiedział do niego Piotr - Jezus Chrystus cię uzdrawia, wstań i zaściel swoje łóżko! I natychmiast wstał. [35] Widzieli go wszyscy mieszkańcy Liddy i Saronu i nawrócili się do Pana. [36] Mieszkała też w Jafie pewna uczennica imieniem Tabita, co znaczy Gazela. Czyniła ona dużo dobrego i dawała hojne jałmużny. [37] Wtedy właśnie zachorowała i umarła. Obmyto ją i położono w izbie na piętrze. [38] Lidda leżała blisko Jafy; gdy więc uczniowie dowiedzieli się, że jest tam Piotr, wysłali do niego dwóch posłańców z prośbą: Przyjdź do nas bez zwłoki. [39] Piotr poszedł z nimi, a gdy przyszedł, zaprowadzili go do izby na górze. Otoczyły go wszystkie wdowy i pokazywały mu ze łzami w oczach chitony i płaszcze, które zrobiła im Gazela za swego życia. [40] Po usunięciu wszystkich, Piotr upadł

na kolana i modlił się. Potem zwrócił się do ciała i rzekł: Tabito, wstań! A ona otwarła oczy i zobaczywszy Piotra, usiadła. [41] Piotr podał jej rękę i podniósł ją. Zawołał świętych i wdowy i ujrzeli ją żywą. [42] Wieść o tym rozeszła się po całej Jafie i wielu uwierzyło w Pana. [43] /Piotr/ zaś jeszcze przez dłuższy czas przebywał w Jafie u niejakiego Szymona, garbarza.

Rozdział 10

[1] W Cezarei mieszkał pewien człowiek imieniem Korneliusz, setnik z kohorty zwanej Italską, [2] pobożny i "bojący się Boga" wraz z całym swym domem. Dawał on wielkie jałmużny ludowi i zawsze modlił się do Boga. [3] Około dziewiątej godziny dnia ujrzał wyraźnie w widzeniu anioła Pańskiego, który wszedł do niego i powiedział: Korneliuszu! [4] On zaś wpatrując się w niego z lękiem zapytał: Co, panie? Odpowiedział mu: Modlitwy twoje i jałmużny stały się ofiarą, która przypomniała ciebie Bogu. [5] A teraz poślij ludzi do Jafy i sprowadź niejakiego Szymona, zwanego Piotrem! [6] Jest on gościem pewnego Szymona, garbarza, który ma dom nad morzem. [7] Kiedy znikł anioł, który z nim mówił, [Korneliusz] zawołał dwóch domowników i pobożnego żołnierza spośród swoich podwładnych. [8] Opowiedział im wszystko i posłał ich do Jafy. [9] Następnego dnia, gdy oni byli w drodze i zbliżali się do miasta, wszedł Piotr na dach, aby się pomodlić. Była mniej więcej szósta godzina. [10] Odczuwał głód i chciał coś zjeść. Kiedy przygotowywano mu posiłek, wpadł w zachwycenie. [11] Widzi niebo otwarte i jakiś spuszczający się przedmiot, podobny do wielkiego płótna czterema końcami opadającego ku ziemi. [12] Były w nim wszelkie zwierzęta czworonożne, płazy naziemne i ptaki powietrzne. [13] Zabijaj, Piotrze, i jedz! - odezwał się do niego głos. [14] O nie, Panie! Bo nigdy nie jadłem nic skażonego i nieczystego - odpowiedział Piotr. [15] A głos znowu po raz drugi do niego: Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił. [16] Powtórzyło się to trzy razy i natychmiast wzięto ten przedmiot do nieba. [17] Kiedy Piotr zastanawiał się, co może oznaczać widzenie, które miał, przed bramą stanęli wysłańcy Korneliusza, dopytawszy się o dom Szymona. [18] Czy przebywa tu w gościnie Szymon, zwany Piotrem? - pytali głośno. [19] Kiedy Piotr rozmyślał jeszcze nad widzeniem, powiedział do niego Duch: Poszukuje cię trzech ludzi. [20] Zejdź więc i idź z nimi bez wahania, bo Ja ich posłałem. [21] Piotr zszedł do owych ludzi i powiedział: Ja jestem tym, którego szukacie. Z jaką sprawą przybyliście? [22] A oni odpowiedzieli: Setnik Korneliusz, człowiek sprawiedliwy i bogobojny, o czym zaświadczyć może cała ludność żydowska, otrzymał polecenie od anioła świętego, aby cię wezwał do swego domu i wysłuchał tego, co mu powiesz. [23] [Piotr] więc zaprosił ich do wnętrza i ugościł. A następnego dnia wyruszył razem z nimi w towarzystwie niektórych braci z Jafy. [24] Nazajutrz wszedł do Cezarei. Korneliusz oczekiwał ich, zwoławszy swych krewnych i najbliższych przyjaciół. [25] A kiedy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu na spotkanie, padł mu do nóg i oddał mu pokłon. [26] Piotr podniósł go ze słowami: Wstań, ja też jestem człowiekiem. [27] Rozmawiając z nim, wszedł i zastał licznie zgromadzonych. [28] Przemówił więc do nich: Wiecie, że zabronione jest Żydowi przestawać z cudzoziemcem lub przychodzić do niego. Lecz Bóg mi pokazał, że nie wolno żadnego człowieka uważać za skażonego lub nieczystego. [29] Dlatego też wezwany przybyłem bez sprzeciwu. Zapytuję więc: po co mnie sprowadziliście? [30] Korneliusz odpowiedział: Cztery dni temu, gdy modliłem się o godzinie dziewiątej w swoim domu, stanął przede mną mąż w lśniącej szacie [31] i rzekł: "Korneliuszu, twoja modlitwa została wysłuchana i Bóg wspomniał na twoje jałmużny. [32] Poślij więc do Jafy i wezwij Szymona, zwanego Piotrem. Jest on gościem w domu Szymona garbarza, nad morzem". [33] Posłałem więc natychmiast do ciebie, a ty dobrze zrobiłeś, żeś przyszedł. Teraz my wszyscy stoimy przed Bogiem, aby wysłuchać wszystkiego, co Pan tobie polecił. [34] Wtedy Piotr przemówił w dłuższym wywodzie: Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. [35] Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. [36] Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. [37] Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. [38] Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. [39] A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co zdziałał w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. [40] Bóg wskrzesił Go

trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się [41] nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu. [42] On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. [43] Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów. [44] Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. [45] I zdumieli się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. [46] Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga. [47] Wtedy odezwał się Piotr: Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my? [48] I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa. Potem uprosili go, aby zabawił <u nich> jeszcze kilka dni.

Rozdział 11

[1] Apostołowie i bracia, przebywający w Judei, dowiedzieli się, że również poganie przyjęli słowo Boże. [2] Kiedy Piotr przybył do Jerozolimy, ci, którzy byli pochodzenia żydowskiego, robili mu wymówki: [3] Wszedłeś do ludzi nieobrzezanych - mówili - i jadłeś z nimi. [4] Piotr więc zaczął wyjaśniać im po kolei: [5] Modliłem się - mówił - w mieście Jafie i w zachwyceniu ujrzałem jakiś spuszczający się przedmiot, podobny do wielkiego płótna czterema końcami opadającego z nieba. I dotarł aż do mnie. [6] Przyglądając mu się uważnie, zobaczyłem czworonożne zwierzęta domowe i dzikie płazy i ptaki powietrzne. [7] Usłyszałem też głos, który mówił do mnie: " Zabijaj, Piotrze, i jedz! " [8] Odpowiedziałem: "O nie, Panie, bo nigdy nie wziąłem do ust niczego skażonego lub nieczystego". [9] Ale głos z nieba odezwał się po raz drugi: [10] "Nie nazywaj nieczystym tego, co Bóg oczyścił". Powtórzyło się to trzy razy i wszystko zostało wzięte znowu do nieba. [11] Zaraz potem trzech ludzi, wysłanych do mnie z Cezarei, stanęło przed domem, w którym mieszkaliśmy. [12] Duch powiedział mi, abym bez wahania poszedł z nimi. Razem ze mną poszło też tych sześciu braci. Przybyliśmy do domu owego człowieka. [13] On nam opowiedział, jak zobaczył anioła, który zjawił się w jego domu i rzekł: "Poślij do Jafy i sprowadź Szymona, zwanego Piotrem! [14] On cię pouczy, jak zbawisz siebie i cały swój dom". [15] Kiedy zacząłem mówić, Duch Święty zstąpił na nich, jak na nas na początku. [16] Przypomniałem sobie wtedy słowa, które wypowiedział Pan: "Jan chrzcił wodą, wy zaś ochrzczeni będziecie Duchem Świętym". [17] Jeżeli więc Bóg udzielił im tego samego daru co nam, którzyśmy uwierzyli w Pana Jezusa Chrystusa, to jakżeż ja mogłem sprzeciwiać się Bogu? [18] Gdy to usłyszeli, zamilkli. Wielbili Boga i mówili: A więc i poganom udzielił Bóg [łaski] nawrócenia, aby żyli. [19] Ci, których rozproszyło prześladowanie, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, głosząc słowo samym tylko Żydom. [20] Niektórzy z nich pochodzili z Cypru i z Cyreny. Oni to po przybyciu do Antiochii przemawiali też do Greków i opowiadali Dobrą Nowinę o Panu Jezusie. [21] A ręka Pańska była z nimi, bo wielka liczba uwierzyła i nawróciła się do Pana. [22] Wieść o tym doszła do uszu Kościoła w Jerozolimie. Wysłano do Antiochii Barnabę. [23] Gdy on przybył i zobaczył działanie łaski Bożej, ucieszył się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem wytrwali przy Panu; [24] był bowiem człowiekiem dobrym i pełnym Ducha Świętego i wiary. Pozyskano wtedy wielką liczbę [wiernzch] dla Pana. [25] Udał się też do Tarsu, aby odszukać Szawła. [26] A kiedy [go] znalazł, przyprowadził do Antiochii i przez cały rok pracowali razem w Kościele, nauczając wielką rzeszę ludzi. W Antiochii też po raz pierwszy nazwano uczniów chrześcijanami. [27] W tym czasie właśnie przybyli z Jerozolimy do Antiochii prorocy. [28] Jeden z nich, imieniem Agabos, przepowiedział z natchnienia Ducha, że na całej ziemi nastanie wielki głód. Nastał on za Klaudiusza. [29] Uczniowie postanowili więc, że każdy według możności pośpieszy z pomocą braciom, mieszkającym w Judei. [30] Tak też zrobili, wysyłając [jałmużnę] starszym przez Barnabę i Szawła.

Rozdział 12

[1] W tym także czasie Herod zaczął prześladować niektórych członków Kościoła. [2] Ściął mieczem Jakuba, brata Jana, [3] a gdy spostrzegł, że to spodobało się Żydom, uwięził nadto Piotra. A były to dni Przaśników. [4] Kiedy go pojmał, osadził w więzieniu i oddał pod straż czterech oddziałów, po czterech żołnierzy każdy, zamierzając po Święcie Paschy wydać go ludowi. [5] Strzeżono więc Piotra w więzieniu, a Kościół modlił się za niego nieustannie do Boga. [6] W nocy, po której Herod miał go wydać, Piotr, skuty podwójnym łańcuchem, spał między dwoma żołnierzami, a strażnicy przed bramą strzegli więzienia. [7] Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi. Trąceniem w bok obudził Piotra i powiedział: Wstań szybko! Równocześnie z rąk [Piotra] opadły kajdany. [8] Przepasz się i włóż sandały! - powiedział mu anioł. A gdy to zrobił, rzekł do niego: Narzuć płaszcz i chodź za mną! [9] Wyszedł więc i szedł za nim, ale nie wiedział, czy to, co czyni anioł, jest rzeczywistością; zdawało mu się, że to widzenie. [10] Minęli pierwszą i drugą straż i doszli do żelaznej bramy, prowadzącej do miasta. Ta otwarła się sama przed nimi. Wyszli więc, przeszli jedną ulicę i natychmiast anioł odstąpił od niego. [11] Wtedy Piotr przyszedł do siebie i rzekł: Teraz wiem na pewno, że Pan posłał swego anioła i wyrwał mnie z ręki Heroda i z tego wszystkiego, czego oczekiwali Żydzi. [12] Po zastanowieniu się poszedł do domu Marii, matki Jana, zwanego Markiem, gdzie zebrało się wielu na modlitwie. [13] Kiedy zakołatał do drzwi wejściowych, nadbiegła dziewczyna imieniem Rode i nasłuchiwała. [14] Poznała głos Piotra i z radości nie otwarła bramy, lecz pobiegła powiedzieć, że Piotr stoi przed bramą. [15] Bredzisz - powiedzieli jej. Ona jednak upierała się przy swoim. [16] To jest jego anioł - mówili. A Piotr kołatał dalej. [17] Kiedy wreszcie otworzyli, ujrzeli i zdumieli się. On zaś nakazał im ręką milczenie, opowiedział, jak to Pan wyprowadził go z więzienia, i rzekł: Donieście o tym Jakubowi i braciom! I udał się gdzie indziej. [18] A gdy nastał dzień, powstało niemałe zamieszanie wśród żołnierzy z powodu tego, co się stało z Piotrem. [19] Herod poszukiwał go, a gdy go nie znalazł, przesłuchał strażników i kazał ich ukarać śmiercią. Sam zaś udał się z Judei do Cezarei i tam się zatrzymał. [20] Gniewał się bardzo na mieszkańców Tyru i Sydonu. Lecz oni razem przybyli do niego, pozyskali Blasta, podkomorzego królewskiego, i prosili o pokój, ponieważ sprowadzali żywność z kraju króla. [21] W oznaczonym dniu Herod ubrany w szaty królewskie zasiadł na tronie i miał do nich mowę. [22] A lud wołał: To głos boga, a nie człowieka! [23] Natychmiast poraził go anioł Pański za to, że nie oddał czci Bogu. I wyzionął ducha, stoczony przez robactwo. [24] A słowo Pańskie rozszerzało się i rosło. [25] Barnaba i Szaweł, wypełniwszy swoje zadania, powrócili z Jerozolimy zabierając z sobą Jana, zwanego Markiem.

Rozdział 13

[1] W Antiochii, w tamtejszym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Szymon, zwany Niger, Lucjusz Cyrenejczyk i Manaen, który wychowywał się razem z Herodem tetrarchą, i Szaweł. [2] Gdy odprawili publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: Wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem. [3] Wtedy po poście i modlitwie oraz po włożeniu na nich rąk, wyprawili ich. [4] A oni wysłani przez Ducha Świętego zeszli do Seleucji, a stamtąd odpłynęli na Cypr. [5] Gdy przybyli do Salaminy, głosili słowo Boże w synagogach żydowskich; mieli też Jana do pomocy. [6] Gdy przeszli przez całą wyspę aż do Pafos, spotkali pewnego maga, fałszywego proroka żydowskiego, imieniem Bar-Jezus, [7] który należał do otoczenia prokonsula Sergiusza Pawła, człowieka roztropnego. Ten, wezwawszy Barnabę i Szawła, chciał słuchać słowa Bożego. [8] Lecz przeciwstawił się im Elimas - mag /tak bowiem tłumaczy się jego imię/, usiłując odwieść prokonsula od wiary. [9] Ale Szaweł, który także zwie się Paweł, napełniony Duchem Świętym spojrzał na niego uważnie i rzekł: [10] O, synu diabelski, pełny wszelkiej zdrady i wszelkiej przewrotności, wrogu wszelkiej sprawiedliwości, czyż nie zaprzestaniesz wykrzywiać prostych dróg Pańskich? [11] Teraz dotknie cię ręka Pańska: będziesz niewidomy i przez pewien czas nie będziesz widział słońca. Natychmiast spadły na niego mrok i ciemność. I chodząc wkoło, szukał kogoś, kto by go poprowadził za rękę. [12] Wtedy prokonsul widząc, co się stało, uwierzył, zdumiony nauką Pańską. [13] Odpłynąwszy z Pafos, Paweł i jego towarzysze przybyli do Perge w Pamfilii, a Jan wrócił do Jerozolimy, odłączywszy się od nich. [14] Oni zaś przeszli przez Perge, dotarli do Antiochii Pizydyjskiej, weszli w dzień sobotni do synagogi i usiedli. [15] Po odczytaniu Prawa i Proroków przełożeni synagogi posłali do nich i powiedzieli: Przemówcie, bracia, jeżeli macie jakieś słowo zachęty dla ludu. [16] Wstał więc Paweł i skinąwszy ręką, przemówił: Słuchajcie, Izraelici i wy, którzy boicie się Boga! [17] Bóg tego ludu izraelskiego wybrał ojców naszych i wywyższył lud na obczyźnie w ziemi egipskiej i wyprowadził go z niej mocnym ramieniem. [18] Mniej więcej przez czterdzieści lat znosił cierpliwie ich obyczaje na pustyni. [19] I wytępiwszy siedem szczepów w ziemi Kanaan oddał im ziemię ich w dziedzictwo, [20] mniej więcej po czterystu pięćdziesięciu latach. I potem dał im sędziów aż do proroka Samuela. [21] Później poprosili o króla, i dał im Bóg na lat czterdzieści Saula, syna Kisza z pokolenia Beniamina. [22] Gdy zaś jego odrzucił, powołał Dawida na ich króla, o którym też dał świadectwo w słowach: Znalazłem Dawida, syna Jessego, człowieka po mojej myśli, który we wszystkim wypełni moją wolę. [23] Z jego to potomstwa, stosownie do obietnicy, wyprowadził Bóg Izraelowi Zbawiciela Jezusa. [24] Przed Jego przyjściem Jan głosił chrzest nawrócenia całemu ludowi izraelskiemu. [25] A pod koniec swojej działalności Jan mówił: " Ja nie jestem tym, za kogo mnie uważacie. Po mnie przyjdzie Ten, któremu nie jestem godny rozwiązać sandałów na nogach ". [26] Bracia, synowie rodu Abrahama, i ci spośród was, którzy się boją Boga! Nam została przekazana nauka o tym zbawieniu, [27] bo mieszkańcy Jerozolimy i ich zwierzchnicy nie uznali Go, i potępiając Go wypełnili głosy Proroków, odczytywane co szabat. [28] Chociaż nie znaleźli w Nim żadnej winy zasługującej na śmierć, zażądali od Piłata, aby Go stracił. [29] A gdy wykonali wszystko, co było o Nim napisane, zdjęli Go z krzyża i złożyli w grobie. [30] Ale Bóg wskrzesił Go z martwych, [31] a On ukazywał się przez wiele dni tym, którzy z Nim razem poszli z Galilei do Jerozolimy, a teraz dają świadectwo o Nim przed ludem. [32] My właśnie głosimy wam Dobrą Nowinę o obietnicy danej ojcom: [33] że Bóg spełnił ją wobec nas jako ich dzieci, wskrzesiwszy Jezusa. Tak też jest napisane w psalmie drugim: Ty jesteś moim Synem, Jam Ciebie dziś zrodził. [34] A [to], że Go wskrzesił z martwych i że nie miał już nigdy ulec rozkładowi, tak wyraził: Wypełnię wierne, święte sprawy Dawida. [35] Dlatego i w innym miejscu mówi: Nie dozwolisz, aby Twój Święty uległ skażeniu. [36] Dawid jednak, zasłużywszy się swemu pokoleniu, zasnął z woli Bożej i został złożony u boku swych przodków, i uległ skażeniu. [37] Lecz nie uległ skażeniu Ten, którego Bóg wskrzesił. [38] Niech więc będzie wam wiadomo,

bracia, że zwiastuje się wam odpuszczenie grzechów przez Niego: [39] Każdy, kto uwierzy, jest przez Niego usprawiedliwiony ze wszystkich [grzechów], z których nie mogliście zostać usprawiedliwieni w Prawie Mojżeszowym. [40] Baczcie więc, aby nie sprawdziły się na was słowa Proroków: [41] Patrzcie, szydercy, zdumiewajcie się i odejdźcie, bo za dni waszych dokonuję dzieła, dzieła, któremu byście nie uwierzyli, gdyby wam ktoś o nim mówił. [42] Kiedy wychodzili, proszono ich, aby w następny szabat mówili do nich o tym samym. [43] A po zakończeniu zebrania, wielu Żydów i pobożnych prozelitów towarzyszyło Pawłowi i Barnabie, którzy w rozmowie starali się zachęcić ich do wytrwania w łasce Boga. [44] W następny szabat zebrało się niemal całe miasto, aby słuchać słowa Bożego. [45] Gdy Żydzi zobaczyli tłumy, ogarnęła ich zazdrość, i bluźniąc sprzeciwiali się temu, co mówił Paweł. [46] Wtedy Paweł i Barnaba powiedzieli odważnie: Należało głosić słowo Boże najpierw wam. Skoro jednak odrzucacie je i sami uznajecie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan. [47] Tak bowiem nakazał nam Pan: Ustanowiłem Cię światłością dla pogan, abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi. [48] Poganie słysząc to radowali się i wielbili słowo Pańskie, a wszyscy, przeznaczeni do życia wiecznego, uwierzyli. [49] Słowo Pańskie rozszerzało się po całym kraju. [50] Ale Żydzi podburzyli pobożne a wpływowe niewiasty i znaczniejszych obywateli, wzniecili prześladowanie Pawła i Barnaby i wyrzucili ich ze swoich granic. [51] A oni otrząsnąwszy na nich pył z nóg, przyszli do Ikonium, [52] a uczniów napełniało wesele i Duch Święty.

Rozdział 14

[1] W Ikonium weszli tak samo do synagogi żydowskiej i przemawiali, tak że wielka liczba
Żydów i pogan uwierzyła. [2] Ale ci Żydzi, którzy nie uwierzyli, podburzali i źle usposobili
pogan wobec braci. [3] Pozostali tam dość długi czas i nauczali odważnie, ufni w Pana,
który potwierdzał słowo swej łaski cudami i znakami, dokonywanymi przez ich ręce. [4] I
podzielili się mieszkańcy miasta: jedni byli z Żydami, a drudzy z apostołami. [5] Gdy jednak
dowiedzieli się, że poganie i Żydzi wraz ze swymi władzami zamierzają ich znieważyć i
ukamienować, [6] uciekli do miast Likaonii: do Listry i Derbe oraz w ich okolice, [7] i tam głosili
Ewangelię. [8] W Listrze mieszkał pewien człowiek o bezwładnych nogach, kaleka od
urodzenia, który nigdy nie chodził. [9] Słuchał on przemówienia Pawła; ten spojrzał na niego
uważnie i widząc, że ma wiarę potrzebną do uzdrowienia, [10] zawołał głośno: Stań prosto
na nogach! A on zerwał się i zaczął chodzić. [11] Na widok tego, co uczynił Paweł, tłumy
zaczęły wołać po likaońsku: Bogowie przybrali postać ludzi i zstąpili do nas! [12] Barnabę
nazywali Zeusem, a Pawła Hermesem, gdyż głównie on przemawiał. [13] A kapłan Zeusa,
który miał świątynię przed miastem, przywiódł przed bramę woły i przyniósł wieńce, i
chciał razem z tłumem złożyć ofiarę. [14] Na wieść o tym apostołowie, Barnaba i Paweł,
rozdarli szaty i rzucili się w tłum, krzycząc: [15] Ludzie, dlaczego to robicie! My także
jesteśmy ludźmi, podobnie jak wy podlegamy cierpieniom. Nauczamy was, abyście
odwrócili się od tych marności do Boga żywego, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i
wszystko, co w nich się znajduje. [16] Pozwolił On w dawnych czasach, że każdy naród
chodził własnymi drogami, [17] ale nie przestawał dawać o sobie świadectwa czyniąc
dobrze. Zsyłał wam deszcz z nieba i urodzajne lata, karmił was i radością napełniał wasze
serca. [18] Tymi słowami ledwie powstrzymali tłumy od złożenia im ofiary. [19] Tymczasem
nadeszli Żydzi z Antiochii i z Ikonium. Podburzyli tłum, ukamienowali Pawła i wywlekli go
za miasto, sądząc, że nie żyje. [20] Kiedy go jednak otoczyli uczniowie, podniósł się i wszedł
do miasta, a następnego dnia udał się razem z Barnabą do Derbe. [21] W tym mieście głosili
Ewangelię i pozyskali wielu uczniów, po czym wrócili do Listry, do Ikonium i do Antiochii,
[22] Umacniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze, bo przez wiele ucisków
trzeba nam wejść do królestwa Bożego. [23] Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i
postów ustanowili im starszych, polecili ich Panu, w którego uwierzyli. [24] Potem przeszli
przez Pizydię i przybyli do Pamfilii. [25] Nauczali w Perge, zeszli do Attalii, [26] a stąd odpłynęli
do Antiochii, gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonali. [27] Kiedy
przybyli i zebrali [miejscowy] Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak
otworzył poganom podwoje wiary. [28] I dość długi czas spędzili wśród uczniów.

Rozdział 15

[1] Niektórzy przybysze z Judei nauczali braci: Jeżeli się nie poddacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni. [2] Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich uda się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do Apostołów i starszych. [3] Wysłani przez Kościół szli przez Fenicję i Samarię, sprawiając wielką radość braciom opowiadaniem o nawróceniu pogan. [4] Kiedy przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez Kościół, Apostołów i starszych. Opowiedzieli też, jak wielkich rzeczy Bóg przez nich dokonał. [5] Lecz niektórzy nawróceni ze stronnictwa faryzeuszów oświadczyli: Trzeba ich obrzezać i zobowiązać do przestrzegania Prawa Mojżeszowego. [6] Zebrali się więc Apostołowie i starsi, aby rozpatrzyć tę sprawę. [7] Po długiej wymianie zdań przemówił do nich Piotr: Wiecie, bracia, że Bóg już dawno wybrał mnie spośród was, aby z moich ust poganie usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli. [8] Bóg, który zna serca, zaświadczył na ich korzyść, dając im Ducha Świętego tak samo jak nam. [9] Nie zrobił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyszczając przez wiarę ich serca. [10] Dlaczego więc teraz Boga wystawiacie na próbę, wkładając na uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my sami nie mieliśmy siły dźwigać. [11] Wierzymy przecież, że będziemy zbawieni przez łaskę Pana Jezusa tak samo jak oni. [12] Umilkli wszyscy, a potem słuchali opowiadania Barnaby i Pawła o tym, jak wielkich cudów i znaków dokonał Bóg przez nich wśród pogan. [13] A gdy i oni umilkli, zabrał głos Jakub i rzekł: Posłuchajcie mnie, bracia! [14] Szymon opowiedział, jak Bóg raczył wybrać sobie lud spośród pogan. [15] Zgadzają się z tym słowa Proroków, bo napisano: [16] Potem powrócę i odbuduję przybytek Dawida, który znajduje się w upadku. Odbuduję jego ruiny i wzniosę go, [17] aby pozostali ludzie szukali Pana i wszystkie narody, nad którymi wzywane jest imię moje - mówi Pan, który to sprawia. [18] To są [Jego] odwieczne wyroki. [19] Dlatego ja sądzę, że nie należy nakładać ciężarów na pogan, nawracających się do Boga, [20] lecz napisać im, aby się wstrzymali od pokarmów ofiarowanych bożkom, od nierządu, od tego, co uduszone, i od krwi. [21] Z dawien dawna bowiem w każdym mieście są ludzie, którzy co szabat czytają Mojżesza i wykładają go w synagogach. [22] Wtedy Apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę, zwanego Barsabas, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem. [23] Posłali przez nich pismo tej treści: Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji. [24] Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoili was naukami, siejąc zamęt w waszych duszach, [25] postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, [26] którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie. [27] Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo. [28] Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. [29] Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie, jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi! [30] Wysłannicy przybyli więc do Antiochii i zwoławszy lud, oddali list. [31] Gdy go przeczytano, ucieszyli się z jego pocieszającej treści. [32] Juda i Sylas, którzy byli również prorokami, w częstych przemówieniach zachęcali i umacniali braci. [33] Po upływie pewnego czasu wyprawili ich bracia z pozdrowieniami pokoju od braci do tych, którzy ich wysłali. [34] Ale Sylas postanowił tam pozostać; Juda zatem sam wrócił do Jerozolimy. [35] A Paweł i Barnaba przebywali w Antiochii, nauczali i razem z wielu innymi głosili słowo Pańskie. [36] Po pewnym czasie powiedział Paweł do Barnaby: Wróćmy już i zobaczmy, jak się mają bracia we wszystkich miastach, w których głosiliśmy słowo Pańskie. [37] Barnaba chciał również zabrać Jana, zwanego Markiem; [38] ale Paweł prosił, aby nie zabierał z sobą tego, który odszedł od nich w Pamfilii i nie brał udziału w ich pracy. [39] Doszło do ostrego starcia, tak że się rozdzielili: Barnaba zabrał Marka i popłynął na Cypr, [40] a Paweł dobrał sobie za

towarzysza Sylasa i wyszedł, polecony przez braci łasce Pana. [41] Przechodził przez Syrię i Cylicję umacniając miejscowe Kościoły.

Rozdział 16

[1] Przybył także do Derbe i Listry . Był tam pewien uczeń imieniem Tymoteusz, syn Żydówki, która przyjęła wiarę, i ojca Greka. [2] Bracia z Listry dawali o nim dobre świadectwo. [3] Paweł postanowił zabrać go z sobą w podróż. Obrzezał go jednak ze względu za Żydów, którzy mieszkali w tamtejszych stronach. Wszyscy bowiem wiedzieli, że ojciec jego był Grekiem. [4] Kiedy przechodzili przez miasta, nakazywali im przestrzegać postanowień powziętych w Jerozolimie przez Apostołów i starszych. [5] Tak więc utwierdzały się Kościoły w wierze i z dnia na dzień rosły w liczbę. [6] Przeszli Frygię i krainę galacką, ponieważ Duch Święty zabronił im głosić słowo w Azji. [7] Przybywszy do Myzji, próbowali przejść do Bitynii, ale Duch Jezusa nie pozwolił im, [8] przeszli więc Myzję i zeszli do Troady. [9] W nocy miał Paweł widzenie: jakiś Macedończyk stanął [przed nim] i błagał go: Przepraw się do Macedonii i pomóż nam! [10] Zaraz po tym widzeniu staraliśmy się wyruszyć do Macedonii w przekonaniu, że Bóg nas wezwał, abyśmy głosili im Ewangelię. [11] Odbiwszy od lądu w Troadzie popłynęliśmy wprost do Samotraki, a następnego dnia do Neapolu, [12] a stąd do Filippi, głównego miasta tej części Macedonii, które jest [rzymską] kolonią. W tym mieście spędziliśmy kilka dni. [13] W szabat wyszliśmy za bramę nad rzekę, gdzie - jak sądziliśmy - było miejsce modlitwy. I usiadłszy rozmawialiśmy z kobietami, które się zeszły. [14] Przysłuchiwała się nam też pewna "bojąca się Boga" kobieta z miasta Tiatyry imieniem Lidia, która sprzedawała purpurę. Pan otworzył jej serce, tak że uważnie słuchała słów Pawła. [15] Kiedy została ochrzczona razem ze swym domem, poprosiła nas: Jeżeli uważacie mnie za wierną Panu - powiedziała - to przyjdźcie do mego domu i zamieszkajcie w nim! I wymogła to na nas. [16] Kiedyśmy szli na miejsce modlitwy, zabiegła nam drogę jakaś niewolnica, opętana przez ducha, który wróżył. Przynosiła ona duży dochód swym panom. [17] Ona to, biegnąc za Pawłem i za nami wołała: Ci ludzie są sługami Boga Najwyższego, oni wam głoszą drogę zbawienia. [18] Czyniła to przez wiele dni, aż Paweł mając dość tego, odwrócił się i powiedział do ducha: Rozkazuję ci w imię Jezusa Chrystusa, abyś z niej wyszedł. I w tejże chwili wyszedł. [19] Gdy panowie jej spostrzegli, że przepadła nadzieja ich zysku, pochwycili Pawła i Sylasa, zawlekli na rynek przed władzę, [20] stawili przed pretorami i powiedzieli: Ci ludzie sieją niepokój w naszym mieście. [21] Są Żydami i głoszą obyczaje, których my, Rzymianie, nie możemy przyjmować ani stosować się do nich. [22] Zbiegł się tłum przeciwko nim, a pretorzy kazali zedrzeć z nich szaty i siec ich rózgami. [23] Po wymierzeniu wielu razów wtrącili ich do więzienia, przykazując strażnikowi, aby ich dobrze pilnował. [24] Otrzymawszy taki rozkaz, wtrącił ich do wewnętrznego lochu i dla bezpieczeństwa zakuł im nogi w dyby. [25] O północy Paweł i Sylas modlili się, śpiewając hymny Bogu. A więźniowie im się przysłuchiwali. [26] Nagle powstało silne trzęsienie ziemi, tak że zachwiały się fundamenty więzienia. Natychmiast otwarły się wszystkie drzwi i ze wszystkich opadły kajdany. [27] Gdy strażnik zerwał się ze snu i zobaczył drzwi więzienia otwarte, dobył miecza i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie uciekli. [28] Nie czyń sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy! - krzyknął Paweł na cały głos. [29] Wtedy [tamten] zażądał światła, wskoczył [do lochu] i przypadł drżący do stóp Pawła i Sylasa. [30] A wyprowadziwszy ich na zewnątrz rzekł: Panowie, co mam czynić, aby się zbawić? [31] Uwierz w Pana Jezusa - odpowiedzieli mu - a zbawisz siebie i swój dom. [32] Opowiedzieli więc naukę Pana jemu i wszystkim jego domownikom. [33] Tej samej godziny w nocy wziął ich z sobą, obmył rany i natychmiast przyjął chrzest wraz z całym swym domem. [34] Wprowadził ich też do swego mieszkania, zastawił stół i razem z całym domem cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu. [35] Kiedy nastał dzień, pretorzy posłali liktorów z rozkazem: Zwolnij tych ludzi! [36] Strażnik więzienia oznajmił Pawłowi ten rozkaz: Pretorzy przysłali, aby was wypuścić. [37] Wyjdźcie więc teraz i idźcie w pokoju! Ale Paweł powiedział do nich: Publicznie, bez sądu biczowali nas, obywateli rzymskich, i wtrącili do więzienia, a teraz cichaczem nas wyrzucają? O, nie! Niech tu sami przyjdą i wyprowadzą nas! [38] Liktorzy oznajmili te słowa pretorom. Ci przestraszyli się usłyszawszy, że [tamci] są

Rzymianami. [39] Przyszli, przeprosili ich i wyprowadziwszy prosili, aby opuścili miasto. [40] Oni zaś, wyszedłszy z więzienia, wstąpili do Lidii, zobaczyli się z braćmi, pocieszyli ich i odeszli.

Rozdział 17

[1] Przeszli przez Amfipolis i Apolonię i przybyli do Tesaloniki, gdzie Żydzie mieli synagogę. [2] Paweł według swego zwyczaju wszedł do nich i przez trzy szabaty rozprawiał z nimi. [3] Na podstawie Pisma wyjaśniał i nauczał: Mesjasz musiał cierpieć i zmartwychwstać. Jezus, którego wam głoszę, jest tym Mesjaszem. [4] Niektórzy z nich, a także pokaźna liczba pobożnych Greków i niemało znamienitych kobiet uwierzyło i przyłączyło się do Pawła i Sylasa. [5] Wtedy zazdrośni Żydzi, dobrawszy sobie jakieś szumowiny z rynku, wywołali tłumne zbiegowisko, podburzyli miasto, naszli dom Jazona i szukali ich, aby stawić przed ludem. [6] Nie znaleźli ich jednak. Wlekli więc Jazona i niektórych braci przed politarchów, krzycząc: Ludzie, którzy podburzają cały świat, przyszli też tutaj, [7] a Jazon ich przyjął. Oni wszyscy występują przeciwko rozkazom Cezara, głosząc, że jest inny król, Jezus. [8] Podburzyli tłum i politarcha, którzy tego słuchali, [9] ale po wzięciu poręki od Jazona i innych, zwolnili ich. [10] Natychmiast w nocy bracia wysłali Pawła i Sylasa do Berei. Kiedy tam przybyli, poszli do synagogi Żydów. [11] Ci byli szlachetniejsi od Tesaloniczan, przyjęli naukę z całą gorliwością i codziennie badali Pisma, czy istotnie tak jest. [12] Wielu też z nich uwierzyło, a także [wiele] wpływowych Greczynek i niemało mężczyzn. [13] Gdy Żydzi z Tesaloniki dowiedzieli się, że również w Berei Paweł głosi słowo Boże, przyszli tam, podburzając tłumy i wzniecając rozruchy. [14] Wtedy bracia natychmiast wysłali Pawła, aby szedł aż ku morzu. Sylas i Tymoteusz pozostali tam. [15] Ci, którzy towarzyszyli Pawłowi, zaprowadzili go aż do Aten i powrócili, otrzymawszy polecenie dla Sylasa i Tymoteusza, aby czym prędzej przyszli do niego. [16] Czekając na nich w Atenach, Paweł burzył się wewnętrznie na widok miasta pełnego bożków. [17] Rozprawiał też w synagodze z Żydami i z bojącymi się Boga i codziennie na agorze z tymi, których tam spotykał. [18] Niektórzy z filozofów epikurejskich i stoickich rozmawiali z nim: Cóż chce powiedzieć ten nowinkarz - mówili jedni, a drudzy: - Zdaje się, że jest zwiastunem nowych bogów - bo głosił Jezusa i zmartwychwstanie. [19] Zabrali go i zaprowadzili na Areopag, i zapytali: Czy moglibyśmy się dowiedzieć, jaką to nową naukę głosisz? [20] Bo jakieś nowe rzeczy wkładasz nam do głowy. Chcielibyśmy więc dowiedzieć się, o co właściwie chodzi. [21] A wszyscy Ateńczycy i mieszkający tam przybysze poświęcają czas jedynie albo mówieniu o czymś, albo wysłuchiwaniu czegoś nowego. [22] Mężowie ateńscy - przemówił Paweł stanąwszy w środku Areopagu - widzę, że jesteście pod każdym względem bardzo religijni. [23] Przechodząc bowiem i oglądając wasze świętości jedną po drugiej, znalazłem też ołtarz z napisem: "Nieznanemu Bogu". Ja wam głoszę to, co czcicie, nie znając. [24] Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką [25] i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko. [26] On z jednego /człowieka/ wyprowadził cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi. Określił właściwie czasy i granice ich zamieszkania, [27] aby szukali Boga, czy nie znajdą Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. [28] Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: Jesteśmy bowiem z Jego rodu. [29] Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka. [30] Nie zważając na czasy nieświadomości, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia, [31] dlatego że wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych. [32] Gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni się wyśmiewali, a inni powiedzieli: Posłuchamy cię o tym innym razem. [33] Tak Paweł ich opuścił. [34] Niektórzy jednak przyłączyli się do niego i uwierzyli. Wśród nich Dionizy Areopagita i kobieta imieniem Damaris, a z nimi inni.

Rozdział 18

[1] Potem opuścił Ateny i przybył do Koryntu. [2] Znalazł tam pewnego Żyda, imieniem Akwila, rodem z Pontu, który z żoną Pryscyllą przybył niedawno z Italii, ponieważ Klaudiusz wysiedlił z Rzymu wszystkich Żydów. Przyszedł do nich, [3] a ponieważ znał to samo rzemiosło, zamieszkał u nich i pracował; zajmowali się wyrobem namiotów. [4] A co szabat rozprawiał w synagodze i przekonywał tak Żydów, jak i Greków. [5] Kiedy Sylas i Tymoteusz przyszli z Macedonii, Paweł oddał się wyłącznie nauczaniu i udowadniał Żydom, że Jezus jest Mesjaszem. [6] A kiedy się sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnął swe szaty i powiedział do nich: Krew wasza na waszą głowę, jam nie winien. Od tej chwili pójdę do pogan. [7] Odszedł stamtąd i poszedł do domu pewnego "czciciela Boga", imieniem Tycjusz Justus. Dom ten przylegał do synagogi. [8] Przełożony synagogi, Kryspus, uwierzył w Pana z całym swym domem, wielu też słuchaczy korynckich uwierzyło i przyjmowało wiarę i chrzest. [9] W nocy Pan przemówił do Pawła w widzeniu: Przestań się lękać, a przemawiaj i nie milcz, [10] bo Ja jestem z tobą i nikt nie targnie się na ciebie, aby cię skrzywdzić, dlatego że wiele ludu mam w tym mieście. [11] Pozostał więc i głosił im słowo Boże przez rok i sześć miesięcy. [12] Kiedy Gallio został prokonsulem Achai, Żydzi jednomyślnie wystąpili przeciw Pawłowi i przyprowadzili go przed sąd. [13] Powiedzieli: Ten namawia ludzi, aby czcili Boga niezgodnie z Prawem. [14] Gdy Paweł miał już usta otworzyć, Gallio przemówił do Żydów: Gdyby tu chodziło o jakieś przestępstwo albo zły czyn, zająłbym się wami, Żydzi, jak należy, [15] ale gdy spór toczy się o słowa i nazwy, i o wasze Prawo, rozpatrzcie to sami. Ja nie chcę być sędzią w tych sprawach. [16] I wypędził ich z sądu. [17] A wszyscy /Grecy/, schwyciwszy przewodniczącego synagogi, Sostenesa, bili go przed sądem, lecz Galliona nic to nie obchodziło. [18] Paweł pozostał jeszcze przez dłuższy czas, potem pożegnał się z braćmi i popłynął do Syrii, a z nim Pryscylla i Akwila. W Kenchrach ostrzygł głowę, bo złożył taki ślub. [19] Następnie przybyli do Efezu i tam ich zostawił. Sam zaś wszedł do synagogi i rozprawiał z Żydami, [20] a gdy go prosili, aby pozostał dłużej, nie zgodził się, [21] ale żegnając się z nimi, powiedział: Wrócę do was, jeżeli Bóg zechce. I odpłynął z Efezu. [22] Po przybyciu do Cezarei udał się do Jerozolimy. I pozdrowiwszy /tamtejszy/ Kościół, zeszedł do Antiochii. [23] Zabawił tam pewien czas i wyruszył, aby obejść kolejno krainę galacką i Frygię, umacniając wszystkich uczniów. [24] Pewien Żyd, imieniem Apollos, rodem z Aleksandrii, człowiek uczony i znający świetnie Pisma, przybył do Efezu. [25] Znał on już drogę Pańską, przemawiał z wielkim zapałem i nauczał dokładnie tego, co dotyczyło Jezusa, znając tylko chrzest Janowy. [26] Zaczął on odważnie przemawiać w synagodze. Gdy go Pryscylla i Akwila usłyszeli, zabrali go z sobą i wyłożyli mu dokładnie drogę Bożą. A kiedy chciał wyruszyć do Achai, bracia napisali list do uczniów z poleceniem, aby go przyjęli. [27] Gdy przybył, pomagał bardzo za łaską /Bożą/ tym, co uwierzyli. [28] Dzielnie uchylał twierdzenia Żydów, wykazując publicznie z Pism, że Jezus jest Mesjaszem.

Rozdział 19

[1] Kiedy Apollos znajdował się w Koryncie, Paweł przeszedł okolice wyżej położone, przybył do Efezu i znalazł jakichś uczniów. [2] Zapytał ich: Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę? A oni do niego: Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty. [3] Jaki więc chrzest przyjęliście? - zapytał. A oni odpowiedzieli: Chrzest Janowy. [4] Jan udzielał chrztu nawrócenia, przemawiając do ludu, aby uwierzyli w Tego, który za nim idzie, to jest w Jezusa - powiedział Paweł. [5] Gdy to usłyszeli, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa. [6] A kiedy Paweł włożył na nich ręce, Duch Święty zstąpił na nich. Mówili też językami i prorokowali. [7] Wszystkich ich było około dwunastu mężczyzn. [8] Następnie wszedł do synagogi i odważnie przemawiał przez trzy miesiące rozprawiając i przekonując o królestwie Bożym. [9] Gdy jednak niektórzy upierali się w niewierze, bluźniąc wobec ludu przeciw drodze, odłączył się od nich i oddzielił uczniów, i rozprawiał codziennie w szkole Tyrannosa. [10] Trwało to dwa lata, tak że wszyscy mieszkańcy Azji, Żydzi i Grecy, usłyszeli słowo Pańskie. [11] Bóg czynił też niezwykłe cuda przez ręce Pawła, [12] tak że nawet chusty i przepaski z jego ciała kładziono na chorych, a choroby ustępowały z nich i wychodziły złe duchy. [13] Ale i niektórzy wędrowni egzorcyści żydowscy próbowali wzywać imienia Pana Jezusa nad opętanymi przez złego ducha. Zaklinam was przez Pana Jezusa, którego głosi Paweł - mówili. [14] Czyniło to siedmiu synów niejakiego Skewasa, arcykapłana żydowskiego. [15] Zły duch odpowiedział im: Znam Jezusa i wiem o Pawle, a wy coście za jedni? [16] I rzucił się na nich człowiek, w którym był zły duch, powalił wszystkich i pobił tak, że nadzy i poranieni uciekli z owego domu. [17] Dowiedzieli się o tym wszyscy Żydzi i Grecy, mieszkający w Efezie, i strach padł na wszystkich, i wysławiano imię Pana Jezusa. [18] Przychodziło też wielu wierzących, wyznając i ujawniając swoje uczynki. [19] I wielu też z tych, co uprawiali magię, poznosiło księgi i paliło je wobec wszystkich. Wartość ich obliczono na pięćdziesiąt tysięcy denarów w srebrze. [20] Tak potężnie rosło i umacniało się słowo Pańskie. [21] Po tych wydarzeniach postanowił Paweł udać się do Jerozolimy przez Macedonię i Achaję. - Potem, gdy się tam dostanę, muszę i Rzym zobaczyć - mówił. [22] Wysłał więc do Macedonii dwóch swoich pomocników, Tymoteusza i Erasta, a sam pozostał przez jakiś czas w Azji. [23] W tym właśnie czasie powstał niemały rozruch z powodu drogi /Pana/. [24] Pewien złotnik, imieniem Demetriusz, dawał niemały zarobek rzemieślnikom przy wyrobie srebrnych świątyniek Artemidy. [25] Zebrał ich razem z innymi pracownikami tego rzemiosła i powiedział: Mężowie, wiecie, że nasz dobrobyt płynie z tego rzemiosła. [26] Widzicie też i słyszycie, że nie tylko w Efezie, ale prawie w całej Azji ten Paweł przekonał i uwiódł wielką liczbę ludzi gadaniem, że ci, którzy są ręką uczynieni, nie są bogami. [27] Grozi niebezpieczeństwo, że nie tylko rzemiosło nasze upadnie, ale i świątynia wielkiej bogini Artemidy będzie za nic miana, a ona sama, której cześć oddaje cała Azja i świat cały, zostanie odarta z majestatu. [28] Gdy to usłyszeli, ogarnął ich gniew i zaczęli krzyczeć: Wielka Artemida Efeska! [29] Zamieszanie objęło całe miasto. Porwawszy Gajusa i Arystarcha, Macedończyków, towarzyszy Pawła, ruszono gromadnie do teatru. [30] Gdy zaś Paweł chciał wmieszać się w tłum, uczniowie mu nie pozwolili. [31] Również niektórzy z azjarchów, którzy mu byli życzliwi, posłali do niego z prośbą, by nie udawał się do teatru. [32] Każdy krzyczał co innego, bo zebranie było burzliwe, wielu nie wiedziało nawet, po co się zebrali. [33] Z tłumu wypchnięto Aleksandra, bo go wysuwali Żydzi. Aleksander, dawszy znak ręką, chciał się usprawiedliwić przed tłumem. [34] Gdy jednak poznali, że jest Żydem, ze wszystkich /ust/ podniósł się jeden krzyk i prawie przez dwie godziny krzyczeli: Wielka Artemida Efeska! [35] Wreszcie sekretarz uspokoił tłum i powiedział: Efezjanie, czyż istnieje człowiek, który by nie wiedział, że miasto Efez oddaje cześć wielkiej Artemidzie i posągowi, który spadł z nieba? [36] Temu nie można zaprzeczyć. Dlatego winniście zachować spokój i nic nie czynić pochopnie. [37] Przywiedliście bowiem tych ludzi, którzy nie są ani świętokradcami, ani też nie bluźnią naszej bogini. [38] A jeżeli Demetriusz i jego rzemieślnicy mają sprawy przeciw komuś, to na rynku odbywają się

sądy, są też prokonsulowie, niechże jedni drugich oskarżają. [39] A jeżeli czegoś więcej żądacie, rozstrzygnie się na prawnie zwołanym zebraniu. [40] Grozi nam bowiem oskarżenie o dzisiejsze rozruchy, gdyż nie ma żadnego powodu, którym moglibyśmy wytłumaczyć to zbiegowisko. Po tych słowach rozwiązał zebranie.

Rozdział 20

[1] Gdy rozruch ustał, Paweł przywołał uczniów, dodał im ducha, pożegnał się i wyruszył w
podróż do Macedonii. [2] Przeszedłszy przez owe strony, udzielił im wielu napomnień.
Potem przybył do Grecji. [3] Kiedy po trzymiesięcznym pobycie zamierzał odpłynąć do Syrii,
Żydzi uknuli przeciwko niemu spisek. Postanowił więc wracać przez Macedonię. [4] Aż do
Azji towarzyszył mu Sopater, syn Pyrrusa z Berei, z Tesaloniczan Arystarch i Sekundus,
Gajus z Derbe i Tymoteusz, a z Azji Tychik i Trofim. [5] Ci poszli naprzód i czekali na nas w
Troadzie. [6] A my odpłynęliśmy z Filippi po Święcie Przaśników i po pięciu dniach
przybyliśmy do nich do Troady, gdzie spędziliśmy siedem dni. [7] W pierwszym dniu po
szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamanie chleba, Paweł, który nazajutrz zamierzał
odjechać, przemawiał do nich i przedłużył mowę aż do północy. [8] Wiele lamp paliło się w
górnej sali, gdzie byliśmy zebrani. [9] Pewien młodzieniec, imieniem Eutych, siedział na
oknie pogrążony w głębokim śnie. Kiedy Paweł przedłużał przemówienie, zmorzony snem
spadł z trzeciego piętra na dół. Podniesiono go martwego. [10] Paweł zeszedł, przypadł do
niego i wziął go w ramiona: Nie trwóżcie się - powiedział - bo on żyje. [11] I wszedł na górę,
łamał chleb i spożywał, a mówił jeszcze długo, bo aż do świtania. [12] Potem wyruszył w
drogę. A chłopca przyprowadzono żywego ku niemałej radości /zebranych/. [13] A my,
wsiadłszy wcześniej na okręt, popłynęliśmy do Assos, skąd mieliśmy zabrać Pawła, bo tak
zarządził, chcąc iść pieszo. [14] Kiedy spotkał się z nami w Assos, zabraliśmy go.
Przybyliśmy do Mityleny. [15] Odpłynąwszy stamtąd, znaleźliśmy się nazajutrz naprzeciw
Chios, a następnego dnia przybyliśmy do Samos; dzień później dotarliśmy do Miletu, [16]
gdyż Paweł postanowił ominąć Efez, aby nie tracić czasu w Azji. Śpieszył się bowiem,
aby, jeśli to możliwe, być na dzień Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie. [17] Z Miletu posłał do
Efezu i wezwał starszych Kościoła. [18] A gdy do niego przybyli, przemówił do nich: Wiecie,
jakim byłem wśród was od pierwszej chwili, w której stanąłem w Azji. [19] Jak służyłem Panu
z całą pokorą wśród łez i doświadczeń, które mnie spotkały z powodu zasadzek
żydowskich. [20] Jak nie uchylałem się tchórzliwie od niczego, co pożyteczne, tak że
przemawiałem i nauczałem was publicznie i po domach, [21] nawołując zarówno Żydów, jak
i Greków do nawrócenia się do Boga i do wiary w Pana naszego Jezusa. [22] A teraz,
przynaglany Duchem, udaję się do Jerozolimy; nie wiem, co mnie tam spotka [23] oprócz
tego, że czekają mnie więzy i utrapienia, o czym zapewnia mnie Duch Święty w każdym
mieście. [24] Lecz ja zgoła nie cenię sobie życia, bylebym tylko dokończył biegu i
posługiwania, które otrzymałem od Pana Jezusa: /bylebym/ dał świadectwo o Ewangelii
łaski Bożej. [25] Wiem teraz, że wy wszyscy, wśród których po drodze głosiłem królestwo,
już mnie nie ujrzycie. [26] Dlatego oświadczam wam dzisiaj: nie jestem winien niczyjej krwi,
[27] bo nie uchylałem się tchórzliwie od głoszenia wam całej woli Bożej. [28] Uważajcie na
samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście
kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią. [29] Wiem, że po moim odejściu
wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada. [30] Także spośród was samych
powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów. [31]
Dlatego czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze
łzami upominać każdego z was. [32] A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski
władnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi. [33] Nie pożądałem srebra
ani złota, ani szaty niczyjej. [34] Sami wiecie, że te ręce zarabiały na potrzeby moje i moich
towarzyszy. [35] We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i
pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: Więcej szczęścia jest w dawaniu
aniżeli w braniu. [36] Po tych słowach upadł na kolana i modlił się razem ze wszystkimi. [37]
Wtedy wszyscy wybuchnęli wielkim płaczem. Rzucali się Pawłowi na szyję i całowali go, [38]
smucąc się najbardziej z tego, co powiedział: że już nigdy go nie zobaczą. Potem
odprowadzili go na okręt.

Rozdział 21

[1] Po rozstaniu się z nimi odpłynęliśmy i bezpośrednim kursem przybyliśmy do Kos, a następnego dnia do Rodos, a stąd do Patary. [2] Znalazłszy okręt, który miał płynąć do Fenicji, wsiedliśmy i odpłynęliśmy. [3] Zobaczyliśmy Cypr i zostawiliśmy go po lewej ręce, a płynąc do Syrii, przybyliśmy do Tyru, tam bowiem miano wyładować okręt. [4] Odszukawszy uczniów, pozostaliśmy tam siedem dni, a oni pod wpływem Ducha odradzali Pawłowi podróż do Jerozolimy. [5] Po upływie tych dni wybraliśmy się w drogę, a wszyscy z żonami i dziećmi odprowadzili nas za miasto. Na wybrzeżu padliśmy na kolana i modliliśmy się. [6] Pożegnaliśmy się wzajemnie: myśmy weszli na okręt, a oni wrócili do swoich domów. [7] Kończąc naszą żeglugę, przybyliśmy z Tyru do Ptolemaidy i powitawszy braci, pozostaliśmy u nich jeden dzień. [8] Wyszedłszy nazajutrz, dotarliśmy do Cezarei. Weszliśmy do domu Filipa ewangelisty, który był jednym z Siedmiu, i zamieszkaliśmy u niego. [9] Miał on cztery córki, dziewice - prorokinie. [10] Kiedyśmy tam przez dłuższy czas mieszkali, przyszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabos. [11] Przybył do nas, wziął pas Pawła, związał sobie ręce i nogi i powiedział: To mówi Duch Święty: Tak Żydzi zwiążą w Jerozolimie męża, do którego należy ten pas, i wydadzą w ręce pogan. [12] Kiedyśmy to usłyszeli, razem z miejscowymi braćmi zaklinaliśmy Pawła, aby nie szedł do Jerozolimy. [13] Wtedy Paweł odpowiedział: Co robicie? Dlaczego płaczecie i rozdzieracie mi serce? Ja przecież gotów jestem nie tylko na więzienie, ale i na śmierć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa. [14] Nie mogąc go przekonać, ustąpiliśmy ze słowami: Niech się dzieje wola Pańska! [15] Potem przygotowawszy się do podróży, ruszyliśmy do Jerozolimy. [16] Towarzyszyli nam niektórzy uczniowie z Cezarei i zaprowadzili do niejakiego Mnazona z Cypru, jednego z pierwszych uczniów, u którego mieliśmy znaleźć gościnę. [17] Kiedy znaleźliśmy się w Jerozolimie, bracia przyjęli nas z radością. [18] Następnego dnia Paweł poszedł razem z nami do Jakuba. Zebrali się też wszyscy starsi. [19] Powitawszy ich, zaczął szczegółowo opowiadać, czego Bóg dokonał wśród pogan przez jego posługę. [20] Słysząc to, wielbili Boga, ale powiedzieli mu: Widzisz, bracie, ile tysięcy Żydów uwierzyło, [21] a wszyscy trzymają się gorliwie Prawa. O tobie jednak słyszeli, że wszystkich Żydów, mieszkających wśród pogan, nauczasz odstępstwa od Mojżesza, mówisz, że nie mają obrzezywać swych synów ani zachowywać zwyczajów. [22] Cóż więc począć? W każdym wypadku dowiedzą się, żeś przybył. [23] Zrób więc to, co ci mówimy: Mamy tu czterech mężczyzn, którzy złożyli ślub, [24] weź ich z sobą, poddaj się razem z nimi oczyszczeniu, pokryj za nich koszty, aby mogli ostrzyc sobie głowy, a wtedy wszyscy przekonają się, że w tym, czego się dowiedzieli o tobie, nie tylko nie ma źdźbła prawdy, lecz że ty sam przestrzegasz Prawa na ró [25] Co zaś do pogan, którzy uwierzyli, posłaliśmy im na piśmie polecenie, aby powstrzymali się od pokarmów ofiarowanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. [26] Wtedy Paweł wziął z sobą tych mężów, następnego dnia poddał się razem z nimi oczyszczeniu, wszedł do świątyni i zgłosił /termin/ wypełnienia dni oczyszczenia, aż zostanie złożona ofiara za każdego z nich. [27] Kiedy zaś siedem dni dobiegało końca, Żydzi z Azji zobaczyli go w świątyni, podburzyli cały tłum i rzucili się na niego [28] z krzykiem: Izraelici! Na pomoc! To jest człowiek, który wszędzie naucza wszystkich przeciwko narodowi i Prawu, i temu miejscu, a nadto jeszcze Greków wprowadził do świątyni i zbezcześcił to święte miejsce. [29] Przedtem bowiem widzieli z nim w mieście Trofima z Efezu i sądzili, że Paweł wprowadził go do świątyni. [30] Poruszyło się całe miasto, zbiegł się lud, porwali Pawła i wlekli go poza świątynię. Natychmiast też zamknięto bramy. [31] Gdy usiłowali go zabić, doszła do trybuna kohorty wiadomość, że cała Jerozolima jest wzburzona. [32] Natychmiast wziął żołnierzy i setników i zbiegł do nich na dół. Na widok trybuna i żołnierzy zaprzestano bić Pawła. [33] Gdy trybun przybliżył się, kazał go ująć, związać dwoma łańcuchami i dopytywał się, kim jest i co uczynił. [34] A z tłumu każdy krzyczał co innego. Nie mogąc się nic pewnego dowiedzieć z powodu zgiełku, kazał go prowadzić do twierdzy. [35] Gdy znalazł się na schodach, doszło do tego, że żołnierze

musieli go nieść z powodu naporu tłumu. [36] Bo tłum ludzi szedł za nim, krzycząc: Precz z nim! [37] Kiedy miano go wprowadzić do twierdzy, rzekł Paweł do trybuna: Czy wolno mi coś powiedzieć? A on odpowiedział: Mówisz po grecku? [38] Nie jesteś więc Egipcjaninem, który niedawno podburzył i wyprowadził na pustynię cztery tysiące sykaryjczyków? [39] Ja jestem Żydem z Tarsu - odpowiedział Paweł - obywatelem znacznego miasta w Cylicji; proszę cię, pozwól mi przemówić do ludu. [40] Gdy pozwolił, Paweł stojąc na schodach dał znak ręką ludowi, a gdy nastała zupełna cisza, odezwał się po hebrajsku tymi słowami:

Rozdział 22

[1] Bracia i ojcowie, słuchajcie, co teraz do was powiem na swoją obronę. [2] Usłyszawszy, że
mówi w języku hebrajskim, uciszyli się jeszcze bardziej. [3] Ja jestem Żydem - mówił -
urodzonym w Tarsie w Cylicji. Wychowałem się jednak w tym mieście, u stóp Gamaliela
otrzymałem staranne wykształcenie w Prawie ojczystym. Gorliwie służyłem Bogu, jak wy
wszyscy dzisiaj służycie. [4] Prześladowałem tę drogę, głosując nawet za karą śmierci,
wiążąc i wtrącając do więzienia mężczyzn i kobiety, [5] co może poświadczyć zarówno
arcykapłan, jak cała starszyzna. Od nich otrzymałem też listy do braci i udałem się do
Damaszku z zamiarem uwięzienia tych, którzy tam byli, i przyprowadzenia do Jerozolimy
dla wymierzenia kary. [6] W drodze, gdy zbliżałem się do Damaszku, nagle około południa
otoczyła mnie wielka jasność z nieba. [7] Upadłem na ziemię i posłyszałem głos, który mówił
do mnie: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? [8] Kto jesteś, Panie?
odpowiedziałem. Rzekł do mnie: Ja jestem Jezus Nazarejczyk, którego ty prześladujesz. [9]
Towarzysze zaś moi widzieli światło, ale głosu, który do mnie mówił, nie słyszeli. [10]
Powiedziałem więc: Co mam czynić, Panie? A Pan powiedział do mnie: Wstań, idź do
Damaszku, tam ci powiedzą wszystko, co masz czynić. [11] Ponieważ zaniewidziałem od
blasku owego światła, przyszedłem do Damaszku prowadzony za rękę przez moich
towarzyszy. [12] Niejaki Ananiasz, człowiek przestrzegający wiernie Prawa, o którym
wszyscy tamtejsi Żydzi wydawali dobre świadectwo, [13] przyszedł, przystąpił do mnie i
powiedział: Szawle, bracie, przejrzyj! W tejże chwili spojrzałem na niego, [14] on zaś
powiedział: Bóg naszych ojców wybrał cię, abyś poznał Jego wolę i ujrzał Sprawiedliwego
i Jego własny głos usłyszał. [15] Bo wobec wszystkich ludzi będziesz świadczył o tym, co
widziałeś i słyszałeś. [16] Dlaczego teraz zwlekasz? Ochrzcij się i obmyj z twoich grzechów,
wzywając Jego imienia! [17] A gdy wróciłem do Jerozolimy i modliłem się w świątyni,
wpadłem w zachwycenie. [18] Ujrzałem Go: Spiesz się i szybko opuść Jerozolimę -
powiedział do mnie - gdyż nie przyjmą twego świadectwa o Mnie. [19] A ja odpowiedziałem:
Panie, oni wiedzą, że zamykałem w więzieniach tych, którzy wierzą w Ciebie, i
biczowałem w synagogach, [20] a kiedy przelewano krew Szczepana, Twego świadka,
byłem przy tym i zgadzałem się, i pilnowałem szat jego zabójców. [21] Idź - powiedział do
mnie - bo Ja cię poślę daleko, do pogan. [22] Słuchali go aż do tych słów. Potem krzyknęli:
Precz z ziemi z takim, nie godzi się bowiem, aby on żył! [23] Kiedy oni krzyczeli i zrzucali
szaty, i piaskiem ciskali w powietrze, [24] trybun rozkazał wprowadzić go do twierdzy i
biczowaniem wydobyć zeznanie, aby się dowiedzieć, dlaczego tak przeciwko niemu
krzyczeli. [25] Czy wolno wam biczować obywatela rzymskiego? I to bez sądu? - odezwał
się Paweł do stojącego obok setnika, gdy go związano rzemieniem. [26] Usłyszawszy to,
setnik poszedł do trybuna i powiedział mu: Co chcesz robić? Bo ten człowiek jest
Rzymianinem. [27] Trybun przyszedł i zapytał go: Powiedz mi, czy ty jesteś Rzymianinem? A
on odpowiedział: Tak. [28] Ja za wielką sumę nabyłem to obywatelstwo - odrzekł trybun. A
Paweł powiedział: A ja mam je od urodzenia. [29] Natychmiast też odstąpili od niego ci, co
go mieli badać. Dowiedziawszy się, że jest Rzymianinem, trybun przestraszył się, że kazał
go związać. [30] Następnego dnia, chcąc dowiedzieć się dokładnie, o co go Żydzi oskarżali,
zdjął z niego więzy, rozkazał zebrać się arcykapłanom i całemu Sanhedrynowi i
wyprowadziwszy Pawła stawił go przed nimi.

Rozdział 23

[1] Paweł zaś, spojrzawszy śmiało na Sanhedryn, przemówił: Bracia, aż do dnia dzisiejszego służyłem Bogu z zupełnie spokojnym sumieniem. [2] Arcykapłan Ananiasz kazał tym, co przy nim stali, uderzyć go w twarz. [3] Wtedy Paweł powiedział do niego: Uderzy cię Bóg, ściano pobielana! Zasiadłeś, aby mnie sądzić według Prawa, a każesz mnie bić wbrew Prawu? [4] Arcykapłanowi złorzeczysz? - powiedzieli stojący przy nim. [5] Nie wiedziałem, bracia - rzekł Paweł - że to arcykapłan. Napisane jest bowiem: Przełożonemu ludu Twego nie będziesz złorzeczył. [6] Wiedząc zaś, że jedna część składa się z saduceuszów, a druga z faryzeuszów, wołał Paweł przed Sanhedrynem: Jestem faryzeuszem, bracia, i synem faryzeuszów, a stoję przed sądem za to, że spodziewam się zmartwychwstania umarłych. [7] Gdy to powiedział, powstał spór między faryzeuszami i saduceuszami i doszło do rozdwojenia wśród zebranych. [8] Saduceusze bowiem mówią, że nie ma zmartwychwstania, ani anioła, ani ducha, a faryzeusze uznają jedno i drugie. [9] Zrobiła się wielka wrzawa, zerwali się niektórzy z uczonych w Piśmie spośród faryzeuszów, wykrzykiwali wojowniczo: Nie znajdujemy nic złego w tym człowieku. A jeśli naprawdę mówił do niego duch albo anioł? [10] Kiedy doszło do wielkiego wzburzenia, trybun obawiając się, żeby nie rozszarpali Pawła, rozkazał żołnierzom zejść, zabrać go spośród nich i zaprowadzić do twierdzy. [11] Następnej nocy ukazał mu się Pan. Odwagi! - powiedział - trzeba bowiem, żebyś i w Rzymie świadczył o Mnie tak, jak dawałeś o Mnie świadectwo w Jerozolimie. [12] Kiedy nastał dzień, Żydzi zebrali się i zobowiązali się pod klątwą, że nie będą ani jeść, ani pić, dopóki nie zabiją Pawła. [13] Ponad czterdziestu mężów złożyło tę przysięgę. [14] Udali się oni do arcykapłanów i starszych i powiedzieli: Zobowiązaliśmy się pod klątwą, że nic nie weźmiemy do ust, dopóki nie zabijemy Pawła. [15] Teraz wy, razem z Sanhedrynem, przekonajcie trybuna, aby go do was sprowadził pod pozorem dokładniejszego zbadania jego sprawy, a my jesteśmy gotowi go zabić, zanim dojdzie. [16] Gdy o tej zasadzce dowiedział się siostrzeniec Pawła, przyszedł, wszedł do twierdzy i opowiedział o tym Pawłowi. [17] Paweł przywołał jednego z setników i rzekł: Zaprowadź tego młodzieńca do trybuna, ma bowiem mu coś oznajmić. [18] Ten więc zabrał go z sobą, zaprowadził do trybuna i rzekł: Więzień Paweł przywołał mnie i poprosił, abym przyprowadził do ciebie tego młodzieńca, który ma tobie coś do powiedzenia. [19] Trybun wziął go za rękę i odprowadziwszy na bok, dopytywał się: Cóż to masz mi oznajmić? [20] Odpowiedział: Żydzi postanowili prosić cię, abyś jutro sprowadził Pawła do Sanhedrynu pod pozorem dokładniejszego zbadania jego sprawy. [21] Lecz ty ich nie słuchaj, bo ponad czterdziestu spośród nich czyha na niego. Oni zobowiązali się pod klątwą, że nie będą ani jeść, ani pić, dopóki go nie zabiją, i już teraz są w pogotowiu, czekając na twoje przyzwolenie. [22] Wtedy trybun odprawił młodzieńca: Nie mów nikomu - nakazał mu - żeś mi o tym doniósł. [23] Przywoławszy dwóch setników, rozkazał: Przygotujcie do wymarszu do Cezarei dwustu żołnierzy i siedemdziesięciu jezdnych, i dwustu oszczepników na trzecią godzinę w nocy. [24] Kazał też przygotować zwierzęta juczne, aby wsadzili na nie Pawła i bezpiecznie doprowadzili do namiestnika Feliksa. [25] Napisał też list tej treści: [26] Klaudiusz Lizjasz dostojnemu namiestnikowi Feliksowi - pozdrowienie. [27] Żydzi pochwycili tego człowieka i mieli go już zabić. Wtedy nadbiegłem z wojskiem i uratowałem go, dowiedziawszy się, że jest Rzymianinem. [28] Aby się dowiedzieć, co mu zarzucają, sprowadziłem go przed ich Sanhedryn. [29] Stwierdziłem, że oskarżają go o sporne kwestie z ich Prawa, a nie o przestępstwo podlegające karze śmierci lub więzienia. [30] Kiedy mi doniesiono o zasadzce na tego człowieka, wysłałem go natychmiast do ciebie, zawiadamiając oskarżycieli, aby przed tobą wytoczyli sprawę przeciwko niemu. Bądź zdrów! [31] Żołnierze więc stosownie do rozkazu zabrali Pawła i poprowadzili nocą do Antipatris. [32] A nazajutrz zostawiwszy jeźdźców, aby z nim odjechali, wrócili do twierdzy. [33] Tamci przybyli do Cezarei, oddali list namiestnikowi i stawili przed nim Pawła. [34] A on przeczytawszy list, zapytał, z jakiej prowincji pochodzi. Gdy się dowiedział, że z Cylicji, [35]

rzekł: Przesłucham cię, gdy przybędą też twoi oskarżyciele. I rozkazał strzec go w pretorium Heroda.

Rozdział 24

[1] Po pięciu dniach przybył arcykapłan Ananiasz z kilkoma starszymi i retorem, niejakim Tertullosem. Oni to wnieśli przed namiestnika oskarżenie przeciwko Pawłowi. [2] Kiedy go wezwano, Tertullos rozpoczął mowę oskarżycielską: Dzięki tobie żyjemy w zupełnym pokoju - mówił - dzięki twej przezorności polepsza się byt tego narodu. [3] Zawsze i wszędzie przyjmujemy to, dostojny Feliksie, z wielką wdzięcznością. [4] Aby cię jednak dłużej nie zatrzymywać, proszę, abyś nas łaskawie posłuchał przez chwilę. [5] Stwierdziliśmy, że człowiek ten jest przywódcą sekty nazarejczyków, szerzy zarazę i wzbudza niepokoje wśród wszystkich Żydów na świecie. [6] Usiłował nawet zbezcześcić świątynię, więc ujęliśmy go. [7] Lecz trybun Lizjasz przybiegł, wyrwał go przemocą z rąk naszych, rozkazując, aby jego oskarżyciele przyszli do ciebie. [8] Przesłuchawszy go będziesz mógł sam od niego dowiedzieć się wszystkiego, o co go oskarżamy. [9] Żydzi potwierdzili to, oświadczając, że sprawa tak się przedstawia. [10] Kiedy namiestnik dał znak, aby mówił, Paweł odpowiedział: [11] Wiem, że od wielu lat jesteś sędzią tego narodu, dlatego śmiało będę się bronił. Możesz się bowiem przekonać, że nie więcej jak dwanaście dni temu przybyłem do Jerozolimy, aby oddać pokłon Bogu. [12] Nie spotkali mnie w świątyni ani rozprawiającego z kimkolwiek, ani wywołującego tłumne zbiegowisko bądź w synagodze, bądź w mieście, [13] i nie mogą oni dowieść ci tego, o co mnie teraz oskarżają. [14] To jednak wyznaję przed tobą: Według drogi, nazywanej przez nich sektą, służę Bogu moich ojców, wierząc we wszystko, co napisane zostało w Prawie i u Proroków. [15] Mam też w Bogu nadzieję, którą również oni mają, że nastąpi zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych. [16] I sam usilnie się staram, aby mieć zawsze czyste sumienie wobec Boga i wobec ludzi. [17] Po wielu latach przybyłem z jałmużnami i ofiarami dla mego narodu. [18] Wtedy spotkali mnie oczyszczonego w świątyni, bez tłumu i bez zbiegowiska [19] niektórzy Żydzi z Azji; oni powinni stanąć przed tobą i wnieść skargę, jeśli mają coś przeciwko mnie. [20] A ci tutaj niechże powiedzą, jakiego przestępstwa dopatrzyli się we mnie, gdy stanąłem przed Sanhedrynem. [21] Chyba jedynie tego, że stojąc wśród nich zawołałem głośno: Sądzicie mnie dzisiaj z powodu /wiary w/ zmartwychwstanie umarłych. [22] Feliks odroczył ich sprawę, znając dokładnie tę drogę. Rozpatrzę waszą sprawę - powiedział - gdy przybędzie trybun Lizjasz. [23] A setnikowi rozkazał strzec go, zastosować ulgi i nie przeszkadzać żadnemu z przyjaciół w oddawaniu mu usług. [24] Po kilku dniach przybył Feliks ze swoją żoną Druzyllą, która była Żydówką. Posłał po Pawła i słuchał jego /nauki/ o wierze w Jezusa Chrystusa. [25] Lecz kiedy Paweł mówił o sprawiedliwości i o wstrzemięźliwości, i o przyszłym sądzie, Feliks przestraszony odpowiedział: Teraz możesz odejść. Gdy znajdę czas, wezwę cię znowu. [26] Spodziewał się przy tym, że dostanie od Pawła pieniądze, i dlatego częściej posyłał po niego i rozmawiał z nim. [27] Po upływie dwóch lat następcą Feliksa został Porcjusz Festus. Feliks jednak pozostawił Pawła w więzieniu, chcąc okazać Żydom życzliwość.

Rozdział 25

[1] Po trzech dniach od objęcia urzędowania w prowincji udał się Festus z Cezarei do Jerozolimy. [2] Arcykapłani i najznakomitsi Żydzi wnieśli do niego skargę przeciwko Pawłowi i prosili usilnie [3] o ustępstwo, ze szkodą dla Pawła, aby kazał go przysłać do Jerozolimy. Przygotowali bowiem zasadzkę, aby go zgładzić w drodze. [4] Ale Festus odpowiedział, że Paweł znajduje się pod strażą w Cezarei i że on sam wkrótce tam wyruszy: [5] Niech więc pełnomocnicy wasi - rzekł - udadzą się razem ze mną i niechże go oskarżą, jeśli ten człowiek popełnił coś złego. [6] Spędziwszy wśród nich nie więcej jak osiem lub dziesięć dni, udał się do Cezarei. Następnego dnia zasiadłszy do sprawowania sądu kazał przyprowadzić Pawła. [7] Kiedy ten przyszedł, otoczyli go Żydzi przybyli z Jerozolimy i stawiali wiele ciężkich zarzutów, których nie mogli udowodnić. [8] Paweł bronił się: Nie wykroczyłem w niczym ani przeciwko Prawu Żydowskiemu, ani przeciwko świątyni, ani przeciwko Cezarowi. [9] Festus, chcąc zrobić Żydom ustępstwo, odpowiedział Pawłowi: Czy chcesz się udać do Jerozolimy i tam odpowiadać w tej sprawie przede mną? [10] Stoję przed sądem Cezara - odpowiedział Paweł - i przed nim należy mnie sądzić. Żydom nic nie zawiniłem, o czym ty wiesz doskonale. [11] Jeżeli zawiniłem i popełniłem coś podpadającego pod karę śmierci, nie wzbraniam się umrzeć. Ale jeśli nie zrobiłem nic z tego, o co mnie oskarżają, nikt nie może mnie im wydać. Odwołuję się do Cezara! [12] Wtedy Festus porozumiał się z radą i odpowiedział: Odwołałeś się do Cezara - do Cezara się udasz. [13] Po upływie kilku dni król Agryppa i Berenike przybyli do Cezarei powitać Festusa. [14] Gdy przebywali tam dłuższy czas, Festus przedstawił królowi sprawę Pawła: Feliks pozostawił w więzieniu pewnego człowieka - powiedział. [15] Gdy byłem w Jerozolimie, arcykapłani i starsi Żydowscy wnieśli przeciw niemu skargę, żądając dla niego wyroku skazującego. [16] Odpowiedziałem im: Rzymianie nie mają zwyczaju skazywania kogokolwiek na śmierć, zanim oskarżony nie stanie wobec oskarżycieli i nie będzie miał możności bronienia się przed zarzutami. [17] A kiedy przybyli tutaj bez żadnej zwłoki, sprawując następnego dnia sądy, kazałem przyprowadzić tego człowieka. [18] Oskarżyciele nie wnieśli przeciwko niemu żadnej skargi o przestępstwa, które podejrzewałem. [19] Mieli z nim tylko spory o ich wierzenia i o jakiegoś zmarłego Jezusa, o którym Paweł twierdzi, że żyje. [20] Nie znając się na tych rzeczach, zapytałem, czy nie zechciałby udać się do Jerozolimy i tam odpowiadać przed sądem w tych sprawach. [21] Ponieważ Paweł zażądał, aby go zatrzymać do wyroku Cezara, kazałem go strzec, dopóki go nie odeślę do Najdostojniejszego. [22] Chciałbym i ja posłuchać tego człowieka - /powiedział/ Agryppa do Festusa. /A on/ odpowiedział: Jutro go usłyszysz. [23] Kiedy nazajutrz Agryppa i Berenike przybyli z wielką okazałością i weszli do sali posłuchań wraz z trybunami i najwybitniejszymi obywatelami miasta, na rozkaz Festusa wprowadzono Pawła. [24] Królu Agryppo - przemówił Festus - i wszyscy tutaj obecni! Widzicie tego, z powodu którego nachodziło mnie mnóstwo Żydów zarówno w Jerozolimie, jak tutaj, wołając, że nie powinien on żyć dłużej. [25] Lecz ja się przekonałem, że on nie popełnił nic podpadającego pod karę śmierci. A kiedy odwołał się do Najdostojniejszego, postanowiłem go odesłać. [26] Nie mogę jednak napisać władcy nic pewnego w jego sprawie, dlatego stawiłem go przed wami, a zwłaszcza przed tobą, królu Agryppo, abym po przesłuchaniu miał co napisać. [27] Bo wydaje mi się nierozsądne posyłać więźnia bez podania stawianych mu zarzutów.

Rozdział 26

[1] Wolno ci mówić w swojej obronie - powiedział Agryppa do Pawła. Wtedy Paweł wyciągnąwszy rękę rozpoczął mowę obronną: [2] Uważam to za szczęście, że mogę dzisiaj bronić się przeciwko wszystkim zarzutom, jakie stawiają mi Żydzi, przed tobą, królu Agryppo, [3] który najlepiej znasz wszystkie zwyczaje i spory Żydów. Dlatego proszę, wysłuchaj mnie cierpliwie. [4] Wszyscy Żydzi znają moje życie. Od początku upływało ono wśród mego narodu w Jerozolimie. [5] Wiedzą o mnie od dawna - gdybyż chcieli zaświadczyć! - że żyłem według /zasad/ najsurowszego stronnictwa naszej religii jako faryzeusz. [6] A teraz stoję przed sądem, gdyż spodziewam się obietnicy, danej przez Boga ojcom naszym, [7] której spełnienia ma nadzieję doczekać się dwanaście naszych pokoleń, służących Bogu wytrwale we dnie i w nocy. Z powodu tej nadziei, królu, oskarżyli mnie Żydzi. [8] Dlaczego uważacie za nieprawdopodobne, że Bóg wskrzesza umarłych? [9] Przecież mnie samemu zdawało się, że powinienem gwałtownie występować przeciw imieniu Jezusa Nazarejczyka. [10] Uczyniłem to też w Jerozolimie i wziąwszy upoważnienie od arcykapłanów, wtrąciłem do więzienia wielu świętych, głosowałem przeciwko nim, gdy ich skazywano na śmierć, [11] i często przymuszałem ich karami do bluźnierstwa we wszystkich synagogach. Prześladowałem ich bez miary i ścigałem nawet po innych miastach. [12] Tak jechałem do Damaszku z upoważnienia i z polecenia najwyższych kapłanów. [13] W południe podczas drogi ujrzałem, o królu, światło z nieba, jaśniejsze od słońca, które ogarnęło mnie i moich towarzyszy podróży. [14] Kiedyśmy wszyscy upadli na ziemię, usłyszałem głos, który mówił do mnie po hebrajsku: Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz? Trudno ci wierzgać przeciwko ościeniowi. [15] Kto jesteś, Panie? - zapytałem. A Pan odpowiedział: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. [16] Ale podnieś się i stań na nogi, bo ukazałem się tobie po to, aby ustanowić cię sługą i świadkiem tego, co zobaczyłeś, i tego, co ci objawię. [17] Obronię cię przed ludem i przed poganami, do których cię posyłam, [18] abyś otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła, od władzy szatana do Boga. Aby przez wiarę we Mnie otrzymali odpuszczenie grzechów i dziedzictwo ze świętymi. [19] Temu widzeniu z nieba nie mogłem się sprzeciwić, królu Agryppo. [20] Lecz nawoływałem najprzód mieszkanców Damaszku i Jerozolimy, a potem całej ziemi judzkiej, i pogan, aby pokutowali i nawrócili się do Boga, i pełnili uczynki godne pokuty. [21] Z tego powodu pochwycili mnie Żydzi w świątyni i usiłowali zabić. [22] Ale z pomocą Bożą żyję do dzisiaj i daję świadectwo małym i wielkim, nie głosząc nic ponad to, co przepowiedzieli Prorocy i Mojżesz [23] że Mesjasz ma cierpieć, że pierwszy zmartwychwstanie, że głosić będzie światło zarówno ludowi, jak i poganom. [24] Tracisz rozum, Pawle - zawołał głośno Festus, gdy on tak się bronił - wielka nauka doprowadza cię do utraty rozsądku. [25] Nie tracę rozumu, dostojny Festusie - odpowiedział Paweł - lecz słowa, które mówię, są prawdziwe i przemyślane. [26] Zna te sprawy król, do którego śmiało mówię. Jestem przekonany, że nic z nich nie jest mu obce. Nie działo się to bowiem w jakimś zapadłym kącie. [27] Czy wierzysz, królu Agryppo, Prorokom? wiem, że wierzysz. [28] Na to Agryppa do Pawła: Niewiele brakuje, a przekonałbyś mnie i zrobił ze mnie chrześcijanina. [29] A Paweł: Dałby Bóg, aby prędzej lub później nie tylko ty, ale też wszyscy, którzy mnie dzisiaj słuchają, stali się takimi, jakim ja jestem, z wyjątkiem tych więzów. [30] Na to wstał król i namiestnik, i Berenike, i ci, którzy z nimi wzięli udział w posiedzeniu. [31] Kiedy odeszli, mówili jedni do drugich: Ten człowiek nie czyni nic podpadającego pod karę śmierci lub więzienia. [32] A Agryppa powiedział do Festusa: Można by zwolnić tego człowieka, gdyby się nie odwołał do Cezara.

Rozdział 27

[1] Kiedy nasz odjazd do Italii został postanowiony, oddano Pawła razem z innymi więźniami setnikowi cesarskiej kohorty, imieniem Juliusz. [2] Wsiedliśmy na okręt adramyteński, płynący do portów Azji, i odpłynęliśmy. Był też z nami Arystarch, Macedończyk z Tesaloniki. [3] Następnego dnia przypłynęliśmy do Sydonu, a Juliusz, który odnosił się życzliwie do Pawła, pozwolił mu pójść do przyjaciół i zaopatrzyć się /na drogę/. [4] Stamtąd popłynęliśmy wzdłuż Cypru, dlatego że wiatry były przeciwne. [5] Przepłynęliśmy morze koło Cylicji i Pamfilii i przybyliśmy do Myry w Licji. [6] Tam setnik znalazł okręt aleksandryjski, płynący do Italii, i umieścił nas na nim. [7] Dość długo płynęliśmy wolno i znaleźliśmy się zaledwie na wysokości Knidos. Ponieważ wiatr nie pozwalał nam przybić do brzegu, popłynęliśmy wzdłuż Krety w kierunku Salmone. [8] I płynąc z trudem wzdłuż jej brzegów, przybiliśmy do pewnego miejsca, zwanego Dobre Porty, blisko którego było miasto Lasaia. [9] Upłynęło już wiele czasu i żegluga stała się niebezpieczna, dlatego że minął już post. Paweł przestrzegał: [10] Ludzie - mówił do nich - widzę, że żegluga zagraża niebezpieczeństwem i wielką szkodą nie tylko ładunkowi i okrętowi, ale i naszemu życiu. [11] Ale setnik ufał bardziej sternikowi i właścicielowi okrętu aniżeli słowom Pawła. [12] Ponieważ port nie nadawał się do przezimowania, większość postanowiła odpłynąć stamtąd, spodziewając się dostać jakoś na przezimowanie do portu Feniks na Krecie, wystawionego na wiatry południowo - zachodnie i północno - zachodnie. [13] Kiedy powiał wiatr z południa, podnieśli kotwicę, przekonani, że zdołają wykonać zamiar, i popłynęli wzdłuż brzegów Krety. [14] Niedługo jednak potem spadł od jej strony gwałtowny wiatr, zwany euraquilo. [15] Gdy okręt został porwany i nie mógł stawić czoła wiatrowi, zdaliśmy się na jego łaskę i poniosły nas fale. [16] Podpłynąwszy pod pewną wyspę, zwaną Kauda, z trudem zdołaliśmy uchwycić łódź ratunkową, [17] a po wciągnięciu jej zabezpieczono okręt, opasując go linami. Z obawy, aby nie wpaść na Syrtę, zrzucili pływającą kotwicę i tak się zdali na fale. [18] Ponieważ miotała nami gwałtowna burza, /żeglarze/ zaczęli nazajutrz pozbywać się ładunku, [19] a trzeciego dnia wyrzucili własnoręcznie sprzęt okrętowy. [20] Kiedy przez wiele dni ani słońce się nie pokazało, ani gwiazdy, a niesłabnąca nawałnica szalała, znikła już wszelka nadzieja naszego ocalenia. [21] A gdy już ludzie nawet jeść nie chcieli, powiedział do nich Paweł: Trzeba było posłuchać mnie i nie odpływać od Krety, i oszczędzić sobie tej niedoli i szkody. [22] A teraz radzę wam być dobrej myśli, bo nikt z was nie zginie, tylko okręt. [23] Tej nocy ukazał mi się anioł Boga, do którego należę i któremu służę, i powiedział: [24] Nie bój się, Pawle, musisz stanąć przed Cezarem i Bóg podarował ci wszystkich, którzy płyną razem z tobą. [25] Bądźcie więc dobrej myśli, bo ufam Bogu, że będzie tak, jak mi powiedziano. [26] Musimy przecież dopłynąć do jakiejś wyspy. [27] Kiedy zapadła czternasta noc, a nas rzucało po Adriatyku, zdawało się około północy żeglarzom, że zbliżają się do jakiegoś lądu. [28] Spuścili sondę i stwierdzili dwadzieścia sążni. Nieco dalej spuścili ją znowu i stwierdzili piętnaście sążni. [29] Lękając się, abyśmy nie wpadli na skały, zrzucili z rufy cztery kotwice i wyczekiwali świtu. [30] Kiedy żeglarze, usiłując zbiec z okrętu, spuścili łódź na morze pod pozorem zarzucenia kotwicy z dziobu okrętu, [31] rzekł Paweł do setnika i żołnierzy: Jeśli ci nie zostaną na okręcie, wy nie potraficie się uratować. [32] Wtedy żołnierze przecięli liny od łodzi i pozwolili jej spaść do morza. [33] Kiedy zaczynało świtać, Paweł zachęcał wszystkich do posiłku: Dzisiaj już czternasty dzień trwacie w oczekiwaniu, o głodzie i bez żadnego posiłku. [34] Dlatego proszę was, abyście się posilili; bo to przyczyni się do waszego ocalenia; nikomu bowiem z was włos z głowy nie spadnie. [35] Po tych słowach wziął chleb, złożył Bogu dziękczynienie na oczach wszystkich i ułamawszy zaczął jeść. [36] Wtedy wszyscy nabrali otuchy i posilili się. [37] A było nas wszystkich na okręcie dwustu siedemdziesięciu sześciu. [38] Kiedy się najedli, ulżyli okrętowi, wyrzucając zboże do morza. [39] Gdy dzień nastał, nie rozpoznali lądu, widzieli jednak jakąś zatokę o płaskim wybrzeżu, do którego chcieli - jeśliby się dało - doprowadzić okręt. [40] Poodcinali kotwice i zostawili je w morzu. Równocześnie rozluźnili

wiązania sterowe, nastawili pod wiatr przedni żagiel i zmierzali ku brzegowi. [41] Wpadli jednak na mieliznę i osadzili na niej okręt. Dziób okrętu zarył się i pozostał nieruchomy, a rufa zaczęła się rozpadać pod naporem fal. [42] Żołnierze postanowili pozabijać więźniów, aby który nie uciekł po dopłynięciu do brzegu. [43] Lecz setnik, chcąc ocalić Pawła, przeszkodził ich zamiarowi. Rozkazał, aby ci, co umieją pływać, skoczyli pierwsi do wody i wyszli na brzeg, [44] pozostali zaś /dopłynęli/ jedni na deskach, a drudzy na resztkach okrętu. W ten sposób wszyscy cało znaleźli się na lądzie.

Rozdział 28

[1] Po ocaleniu dowiedzieliśmy się, że wyspa nazywa się Malta. [2] Tubylcy okazywali nam niespotykaną życzliwość; rozpalili ognisko i zgromadzili nas wszystkich przy nim, bo zaczął padać deszcz i zrobiło się zimno. [3] Kiedy Paweł nazbierał wielką naręcz chrustu i nałożył do ognia żmija, która wypełzła na skutek gorąca, uczepiła się jego ręki. [4] Gdy tubylcy zobaczyli gada, wiszącego u jego ręki, mówili jeden do drugiego: Ten człowiek jest na pewno mordercą, bo choć wyszedł cało z morza, bogini zemsty nie pozwala mu żyć. [5] On jednak strząsnął gada w ogień i nic nie ucierpiał. [6] Tamci spodziewali się, że opuchnie albo nagle padnie trupem. Lecz gdy długo czekali i widzieli, że nie stało mu się nic złego, zmieniwszy zdanie mówili, że jest bogiem. [7] W sąsiedztwie tego miejsca znajdowały się posiadłości namiestnika wyspy imieniem Publiusz, który nas przyjął i po przyjacielsku przez trzy dni gościł. [8] Ojciec Publiusza leżał właśnie chory na gorączkę i biegunkę. Paweł poszedł do niego i pomodliwszy się położył na nim ręce i uzdrowił go. [9] Po tym wydarzeniu przychodzili również inni chorzy na wyspie i byli uzdrawiani. [10] Oni to okazali nam wielki szacunek, a gdyśmy odjeżdżali, przynieśli wszystko, co nam było potrzebne. [11] Po trzech miesiącach odpłynęliśmy na okręcie aleksandryjskim z godłem Dioskurów, który przezimował na wyspie. [12] Przybywszy do Syrakuz, pozostaliśmy trzy dni. [13] Stąd płynąc wzdłuż wybrzeża przybyliśmy do Regium i po jednym dniu, gdy powiał wiatr południowy, nazajutrz przybyliśmy do Puteoli. [14] Tam spotkaliśmy braci i zostaliśmy na ich prośbę siedem dni. Tak przybyliśmy do Rzymu. [15] Tamtejsi bracia, dowiedziawszy się o nas, wyszli nam naprzeciw aż do Forum Appiusza i Trzech Gospód. Ujrzawszy ich, Paweł podziękował Bogu i nabrał otuchy. [16] Gdyśmy weszli do Rzymu, pozwolono Pawłowi mieszkać prywatnie razem z żołnierzem, który go pilnował. [17] Po trzech dniach poprosił on do siebie najznakomitszych Żydów. A kiedy się zeszli, mówił do nich: Nie uczyniłem, bracia, nic przeciwko narodowi lub zwyczajom ojczystym, a jednak wydany zostałem jako więzień w ręce Rzymian, [18] którzy po rozpatrzeniu sprawy chcieli mnie wypuścić, dlatego że nie ma we mnie winy zasługującej na śmierć. [19] Ponieważ jednak Żydzi sprzeciwiali się temu, musiałem odwołać się do Cezara - bynajmniej nie w zamiarze oskarżenia w czymkolwiek mojego narodu. [20] Dlatego też zaprosiłem was, aby się z wami zobaczyć i rozmówić, bo dla nadziei Izraela dźwigam te kajdany. [21] A oni rzekli do niego: Nie otrzymaliśmy o tobie ani listów z Judei, ani też nikt z braci nie przybył i nie oznajmił, ani nie mówił o tobie nic złego. [22] Chcemy jednak usłyszeć od ciebie, co myślisz, bo wiadomo nam o tym stronnictwie, że wszędzie spotyka się ze sprzeciwem. [23] Wyznaczywszy mu dzień, w większej liczbie przyszli do niego do mieszkania, a on przytaczał im świadectwa o królestwie Bożym; od rana aż do wieczora przekonywał ich o Jezusie na podstawie Prawa Mojżeszowego i Proroków. [24] Jedni dali się przekonać o tym, co mówił, drudzy nie wierzyli. [25] Poróżnieni między sobą zabierali się do odejścia. Wtedy Paweł powiedział to jedno: Trafnie rzekł Duch Święty do ojców waszych przez proroka Izajasza: [26] Idź do tego ludu i powiedz: Usłyszycie dobrze, ale nie zrozumiecie, i dobrze będziecie widzieć, a nie zobaczycie. [27] Bo otępiało serce tego ludu. Usłyszeli niechętnie i zamknęli oczy, aby przypadkiem nie zobaczyli oczami i uszami nie usłyszeli, i nie zrozumieli sercem, i nie nawrócili się, i abym ich nie uleczył. [28] Wiedzcie więc, że to zbawienie Boże posłane jest do pogan, a oni będą słuchać. [29] Kiedy to powiedział, Żydzie wyszli od niego, spierając się zawzięcie ze sobą. [30] Przez całe dwa lata pozostał w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, [31] głosząc królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie zupełnie swobodnie, bez przeszkód.

List do Rzymian

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16

Rozdział 1

[1] Paweł, sługa Chrystusa Jezusa, z powołania apostoł, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej, [2] którą Bóg przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach świętych. [3] [Jest to Ewangelia] o Jego Synu - pochodzącym według ciała z rodu Dawida, [4] a ustanowionym według Ducha Świętości przez powstanie z martwych pełnym mocy Synem Bożym - o Jezusie Chrystusie, Panu naszym. [5] Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostolski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa wierze. [6] Wśród nich jesteście i wy powołani przez Jezusa Chrystusa. [7] Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych, którzy mieszkają w Rzymie: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa! [8] Na samym początku składam dzięki Bogu mojemu przez Jezusa Chrystusa za was wszystkich; ponieważ o wierze waszej mówi się po całym świecie. [9] Bóg bowiem, któremu służę w [głębi] mego ducha, głosząc Ewangelię Jego Syna, jest mi świadkiem, jak nieustannie was wspominam, [10] prosząc we wszystkich modlitwach moich, by kiedyś wreszcie za wolą Bożą nadarzyła mi się dogodna sposobność przybycia do was. [11] Gorąco bowiem pragnę was zobaczyć, aby wam użyczyć nieco daru duchowego dla waszego umocnienia, [12] to jest abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą - waszą i moją. [13] Nie chcę też, byście nie wiedzieli, bracia, że wiele razy miałem zamiar przybyć do was - ale aż dotąd doznawałem przeszkód - aby zebrać nieco owocu także wśród was, podobnie jak wśród innych pogan. [14] Jestem przecież dłużnikiem tak Greków, jak i barbarzyńców, tak uczonych, jak i niewykształconych. [15] Przeto, co do mnie, gotów jestem głosić Ewangelię i wam, mieszkańcom Rzymu. [16] Bo ja nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka. [17] W niej bowiem objawia się sprawiedliwość Boża, która od wiary wychodzi i ku wierze prowadzi, jak jest napisane: a sprawiedliwy z wiary żyć będzie. [18] Albowiem gniew Boży ujawnia się z nieba na wszelką bezbożność i nieprawość tych ludzi, którzy przez nieprawość nakładają prawdzie pęta. [19] To bowiem, co o Bogu można poznać, jawne jest wśród nich, gdyż Bóg im to ujawnił. [20] Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy. [21] Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. [22] Podając się za mądrych stali się głupimi. [23] I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka, ptaków, czworonożnych zwierząt i płazów. [24] Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał. [25] Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen. [26] Dlatego to wydał ich Bóg na pastwę bezecnych namiętności: mianowicie kobiety ich przemieniły pożycie zgodne z naturą na przeciwne naturze. [27] Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapałali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zboczenie. [28] A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. [29] Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; [30] potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, [31] bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. [32] Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią.

Rozdział 2

[1] Przeto nie możesz wymówić się od winy, człowiecze, kimkolwiek jesteś, gdy zabierasz
się do sądzenia. W jakiej bowiem sprawie sądzisz drugiego, [w tej] sam na siebie
wydajesz wyrok, bo ty czynisz to samo, co osądzasz. [2] Wiemy zaś, że sąd Boży według
prawdy dosięga tych, którzy się dopuszczają takich czynów. [3] Czy myślisz, człowiecze, co
osądzasz tych, którzy się dopuszczają takich czynów, a sam czynisz to samo, że ty
unikniesz potępienia Bożego? [4] A może gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i
wielkoduszności Jego, nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boża chce cię przywieść do
nawrócenia? [5] Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia skarbisz
sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, [6] który odda
każdemu według uczynków jego: [7] tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach
szukają chwały, czci i nieśmiertelności - życie wieczne; [8] tym zaś, którzy są przekorni, za
prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości - gniew i oburzenie. [9] Ucisk i utrapienie
spadnie na każdego człowieka, który dopuszcza się zła, najpierw na Żyda, a potem na
Greka. [10] Chwała zaś, cześć i pokój spotka każdego, kto czyni dobrze - najpierw Żyda, a
potem Greka. [11] Albowiem u Boga nie ma względu na osobę. [12] Bo ci, którzy bez Prawa
zgrzeszyli, bez Prawa też poginą, a ci, co w Prawie zgrzeszyli, przez Prawo będą sądzeni.
[13] Nie ci bowiem, którzy przysłuchują się czytaniu Prawa, są sprawiedliwi wobec Boga, ale
ci, którzy Prawo wypełniają, będą usprawiedliwieni. [14] Bo gdy poganie, którzy Prawa nie
mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla
siebie są Prawem. [15] Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy
jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich
oskarżające lub uniewinniające. [16] [Okaże się to] w dniu, w którym Bóg sądzić będzie
przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii. [17] Jeżeli jednak ty
dumnie nazywasz siebie Żydem, całkowicie zdajesz się na Prawo, chlubisz się Bogiem, [18]
pouczony Prawem znasz Jego wolę i umiesz rozpoznać co lepsze, [19] a jesteś
przeświadczony, żeś przewodnikiem ślepych, światłością dla tych, którzy są w ciemności,
[20] wychowawcą nieumiejętnych, nauczycielem prostaczków, mającym w Prawie wyraz
wszelkiej wiedzy i prawdy... [21] Ty, który uczysz drugich, sam siebie nie uczysz. Głosisz, że
nie wolno kraść, a kradniesz. [22] Mówiąc, że nie wolno cudzołożyć, cudzołożysz? Który
brzydzisz się bożkami, okradasz świątynie? [23] Ty, który chlubisz się Prawem, przez
przekraczanie Prawa znieważasz Boga. [24] Z waszej to bowiem przyczyny - zgodnie z tym,
jest napisane - poganie bluźnią imieniu Boga. [25] Obrzezanie posiada wprawdzie wartość,
jeżeli zachowujesz Prawo. Jeżeli jednak przekraczasz Prawo będąc obrzezanym, stajesz
się takim, jak nieobrzezany. [26] Jeżeli zaś nieobrzezany zachowuje przepisy Prawa, to czyż
jego brak obrzezania nie będzie mu oceniony na równi z obrzezaniem? [27] I tak ten, który
od urodzenia jest nieobrzezany, a wypełnia Prawo, będzie sądził ciebie, który, mimo że
masz księgę Prawa i obrzezanie, przestępujesz Prawo. [28] Bo Żydem nie jest ten, który nim
jest na zewnątrz, ani obrzezanie nie jest to, które jest widoczne na ciele, [29] ale
prawdziwym Żydem jest ten, kto jest nim wewnątrz, a prawdziwym obrzezaniem jest
obrzezanie serca, duchowe, a nie według litery. I taki to otrzymuje pochwałę nie od ludzi,
ale od Boga.

Rozdział 3

[1] Na czym więc polega wyższość Żyda? I jaki pożytek z obrzezania [2] Wielki pod każdym względem. Najpierw ten, że zostały im powierzone słowa Boże. [3] Bo i cóż, jeśli niektórzy stali się niewierni, czyż ich niewierność miałaby zniweczyć wierność Boga? [4] żadną miarą! Bóg przecież musi okazać się prawdomówny, każdy zaś człowiek kłamliwy, zgodnie z tym, co napisane: Abyś się okazał sprawiedliwy w słowach Twoich i odniósł zwycięstwo, kiedy Cię sądzą. [5] Lecz jeśli nasza nieprawość uwydatnia sprawiedliwość Bożą, to cóż powiemy? Czy Bóg jest niesprawiedliwy, gdy okazuje zagniewanie? - wyrażam się po ludzku. [6] Żadną miarą! Bo w takim razie jakże Bóg sądzić będzie ten świat? [7] Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik? [8] I czyż to znaczy, iż mamy czynić zło, aby stąd wynikło dobro? - jak nas niektórzy oczerniają i jak nam zarzucają, że tak mówimy. Takich czeka sprawiedliwa kara. [9] Cóż więc? Czy mamy przewagę? żadną miarą! Wykazaliśmy bowiem uprzednio, że tak Żydzi, jak i poganie są pod panowaniem grzechu, [10] jak jest napisane: Nie ma sprawiedliwego, nawet ani jednego, [11] nie ma rozumnego, nie ma, kto by szukał Boga. [12] Wszyscy zboczyli z drogi, zarazem się zepsuli, nie ma takiego, co dobrze czyni, zgoła ani jednego. [13] Grobem otwartym jest ich gardło, językiem swoim knują zdradę, jad żmijowy pod ich wargami, [14] ich usta pełne są przekleństwa i goryczy; [15] ich nogi szybkie do rozlewu krwi, [16] zagłada i nędza są na ich drogach, [17] droga pokoju jest im nie znana, [18] bojaźni Bożej nie ma przed ich oczami. [19] A wiemy, że wszystko, co mówi Prawo, mówi do tych, którzy podlegają Prawu. I stąd każde usta muszą zamilknąć i cały świat musi się uznać winnym wobec Boga, [20] jako że z uczynków Prawa żaden człowiek nie może dostąpić usprawiedliwienia w Jego oczach. Przez Prawo bowiem jest tylko większa znajomość grzechu. [21] Ale teraz jawną się stała sprawiedliwość Boża niezależna od Prawa, poświadczona przez Prawo i Proroków. [22] Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy: [23] wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, [24] a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie. [25] Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania przez wiarę mocą Jego krwi. Chciał przez to okazać, że sprawidliwość Jego względem grzechów popełnionych dawniej - za dni cierpliwości Bożej - wyrażała się [26] w odpuszczaniu ich po to, by ujawnić w obecnym czasie Jego sprawiedliwość, i [aby pokazać], że On sam jest sprawiedliwy i usprawiedliwia każdego, który wierzy w Jezusa. [27] Gdzież więc podstawa do chlubienia się? Została uchylona! Przez jakie prawo? Czy przez prawo uczynków? Nie, przez prawo wiary. [28] Sądzimy bowiem, że człowiek osiąga usprawiedliwienie przez wiarę, niezależnie od pełnienia nakazów Prawa. [29] Bo czyż Bóg jest Bogiem jedynie Żydów? Czy nie również i pogan? Zapewne również i pogan. [30] Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego dzięki wierze, a nieobrzezanego - przez wiarę. [31] Czy więc przez wiarę obalamy Prawo? żadną miarą! Tylko Prawo właściwie ustawiamy.

Rozdział 4

[1] Zapytajmy więc, co <zyskał> Abraham, przodek nasz według ciała [2] Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem. [3] Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość. [4] Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. [5] Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia, [6] zgodnie z pochwałą, jaką Dawid wypowiada o człowieku, którego Bóg usprawiedliwia niezależnie od uczynków: [7] Błogosławieni ci, których nieprawości zostały odpuszczone i których grzechy zostały zakryte. [8] Błogosławiony mąż, któremu Pan nie poczyta grzechu. [9] Przeto czy błogosławieństwo to dotyczy obrzezanych, czy też i nieobrzezanych? Czytamy przecież, że Abrahamowi została poczytana wiara za sprawiedliwość. [10] W jakich okolicznościach została poczytana: czy był obrzezany, czy przed obrzezaniem? Otóż nie po obrzezaniu, ale gdy był nieobrzezany. [11] I otrzymał znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia osiągniętego z wiary posiadanej wtedy, gdy jeszcze nie był obrzezany. I tak stał się ojcem wszystkich tych, którzy nie mając obrzezania, wierzą, by i im poczytano to za tytuł do usprawiedliwienia, [12] a także ojcem tych obrzezanych, którzy nie tylko na obrzezaniu się opierają, ale nadto kroczą śladami tej wiary, jaką ojciec nasz Abraham posiadał przed obrzezaniem. [13] Albowiem nie od [wypełnienia] Prawa została uzależniona obietnica dana Abrahamowi i jego potomstwu, że będzie dziedzicem świata, ale od usprawiedliwienia z wiary. [14] Jeżeli bowiem dziedzicami stają się ci, którzy się opierają na Prawie, to wiara straciła znaczenie, a obietnica pozostała bez skutku. [15] Prawo bowiem pociąga za sobą karzący gniew. Gdzie zaś nie ma Prawa, tam nie ma i przestępstwa. [16] I stąd to [dziedzictwo] zależy od wiary, by było z łaski i aby w ten sposób obietnica pozostała nienaruszona dla całego potomstwa, nie tylko dla potomstwa opierającego się na Prawie, ale i dla tego, które ma wiarę Abrahama. On to jest ojcem nas wszystkich - [17] jak jest napisane: Uczyniłem cię ojcem wielu narodów - przed obliczem Boga. Jemu on uwierzył jako Temu, który ożywia umarłych i to, co nie istnieje, powołuje do istnienia. [18] On to wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: takie będzie twoje potomstwo. [19] I nie zachwiał się w wierze, choć stwierdził, że ciało jego jest już obumarłe - miał już prawie sto lat - i że obumarłe jest łono Sary. [20] I nie okazał wahania ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu [21] i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał. [22] Dlatego też poczytano mu to za sprawiedliwość. [23] A to, że poczytano mu, zostało napisane nie ze względu na niego samego, [24] ale i ze względu na nas , jako że będzie poczytane i nam, którzy wierzymy w Tego, co wskrzesił z martwych Jezusa, Pana naszego. [25] On to został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia.

Rozdział 5

[1] Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, [2] dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. [3] Ale nie tylko to, lecz chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, [4] a wytrwałość - wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś - nadzieję. [5] A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. [6] Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. [7] A [nawet] za człowieka sprawiedliwego podejmuje się ktoś umrzeć tylko z największą trudnością. Chociaż może jeszcze za człowieka życzliwego odważyłby się ktoś ponieść śmierć. [8] Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami. [9] Tym bardziej więc będziemy przez Niego zachowani od karzącego gniewu, gdy teraz przez krew Jego zostaliśmy usprawiedliwieni. [10] Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie. [11] I nie tylko to - ale i chlubić się możemy w Bogu przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego teraz uzyskaliśmy pojednanie. [12] Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli... [13] Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. [14] A przecież śmierć rozpanoszyła się od Adama do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie zgrzeszyli przestępstwem na wzór Adama. On to jest typem Tego, który miał przyjść. [15] Ale nie tak samo ma się rzecz z przestępstwem jak z darem łaski. Jeżeli bowiem przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich śmierć, to o ileż obficiej spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa. [16] I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. [17] Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. [18] A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. [19] Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi. [20] Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Gdzie jednak wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska, [21] aby jak grzech zaznaczył swoje królowanie śmiercią, tak łaska przejawiła swe królowanie przez sprawiedliwość wiodącą do życia wiecznego przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Rozdział 6

[1] Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? żadną miarą! [2] Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? [3] Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? [4] Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. [5] Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. [6] To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. [7] Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. [8] Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, [9] wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. [10] Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. [11] Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. [12] Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. [13] Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. [14] Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce. [15] Jaki stąd wniosek? Czy mamy dalej grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy już poddani Prawu, lecz łasce? żadną miarą! [16] Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź [niewolnikami] grzechu, [co wiedzie] do śmierci, bądź posłuszeństwa, [co wiedzie] do sprawiedliwości? [17] Dzięki jednak niech będą Bogu za to, że gdy byliście niewolnikami grzechu, daliście z serca posłuch nakazom tej nauki, której was oddano [18] a uwolnieni od grzechu oddaliście się w niewolę sprawiedliwości. [19] Ze względu na przyrodzoną waszą słabość posługuję się porównaniem wziętym z ludzkich stosunków: jak oddawaliście członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, pogrążając się w nieprawość, tak teraz wydajcie członki wasze na służbę sprawiedliwości, dla uświęcenia. [20] Kiedy bowiem byliście niewolnikami grzechu, byliście wolni od służby sprawiedliwości. [21] Jakiż jednak pożytek mieliście wówczas z tych czynów, których się teraz wstydzicie? Przecież końcem ich jest śmierć [22] Teraz zaś, po wyzwoleniu z grzechu i oddaniu się na służbę Bogu, jako owoc zbieracie uświęcenie. A końcem tego - życie wieczne. [23] Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaska przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Rozdział 7

[1] Czyż nie jest wam wiadomo, bracia - mówię przecież do tych, co Prawo znają - że Prawo ma moc nad człowiekiem, dopóki on żyje? [2] Podobnie też i kobieta zamężna, na mocy Prawa, związana jest ze swoim mężem, jak długo on żyje. Gdy jednak mąż umrze, traci nad nią moc prawo męża. [3] Dlatego to uchodzić będzie za cudzołożną, jeśli za życia swego męża współżyje z innym mężczyzną. Jeśli jednak umrze jej mąż, wolna jest od tego prawa, tak iż nie jest cudzołożną, współżyjąc z innym mężczyzną. [4] Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu. [5] Jak długo bowiem wiedliśmy życie cielesne, grzeszne namiętności [pobudzane] przez Prawo działały w naszych członkach, by owoc przynosić śmierci. [6] Teraz zaś Prawo straciło moc nad nami, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery. [7] Cóż więc powiemy? Czy Prawo jest grzechem? żadną miarą! Ale jedynie przez Prawo zdobyłem znajomość grzechu. Nie wiedziałbym bowiem, co to jest pożądanie, gdyby Prawo nie mówiło: Nie pożądaj. [8] Z przykazania tego czerpiąc podnietę, grzech wzbudził we mnie wszelakie pożądanie. Bo gdy nie ma Prawa, grzech jest w stanie śmierci. [9] Kiedyś i ja prowadziłem życie bez Prawa. Gdy jednak zjawiło się przykazanie - grzech ożył, [10] ja zaś umarłem. I przekonałem się, że przykazanie, które miało prowadzić do życia, zawiodło mnie ku śmierci. [11] Albowiem grzech, czerpiąc podnietę z przykazania, uwiódł mnie i przez nie zadał mi śmierć. [12] Prawo samo jest bezsprzecznie święte; święte, sprawiedliwe i dobre jest też przykazanie. [13] A więc to, co dobre, stało się dla mnie przyczyną śmierci? żadną miarą! Ale to właśnie grzech, by okazać się grzechem, przez to, co dobre, sprowadził na mnie śmierć, aby przez związek z przykazaniem grzech ujawnił nadmierną swą grzeszność. [14] Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe. A ja jestem cielesny, zaprzedany w niewolę grzechu. [15] Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. [16] Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. [17] A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. [18] Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro; bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać - nie. [19] Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. [20] Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. [21] A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło. [22] Albowiem wewnętrzny człowiek [we mnie] ma upodobanie zgodne z Prawem Bożym. [23] W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu i podbija mnie w niewolę pod prawo grzechu mieszkającego w moich członkach. [24] Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! [25] Tak więc umysłem służę Prawu Bożemu, ciałem zaś - prawu grzechu.

Rozdział 8

[1] Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. [2] Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. [3] Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, [4] aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. [5] Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch. [6] Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. [7] A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. [8] A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. [9] Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. [10] Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na [skutki] grzechu duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. [11] A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa <Jezusa> z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha. [12] Jesteśmy więc, bracia, dłużnikami, ale nie ciała, byśmy żyć mieli według ciała. [13] Bo jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała - będziecie żyli. [14] Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. [15] Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojcze! [16] Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. [17] Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. [18] Sądzę bowiem, że cierpień teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. [19] Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. [20] Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, [21] że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. [22] Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. [23] Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując <przybrania za synów> - odkupienia naszego ciała. [24] W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? [25] Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy. [26] Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. [27] Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą. [28] Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. [29] Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. [30] Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą. [31] Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? [32] On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? [33] Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? [34] Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i

przyczynia się za nami? [35] Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? [36] Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. [37] Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. [38] I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani moce, [39] ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Rozdział 9

[1] Prawdę mówię w Chrystusie, nie kłamię, potwierdza mi to moje sumienie w Duchu Świętym, [2] że w sercu swoim odczuwam wielki smutek i nieprzerwany ból. [3] Wolałbym bowiem sam być pod klątwą [odłączony] od Chrystusa dla [zbawienia] braci moich, którzy według ciała są moimi rodakami. [4] Są to Izraelici, do których należą przybrane synostwo i chwała, przymierza i nadanie Prawa, pełnienie służby Bożej i obietnice. [5] Do nich należą praojcowie, z nich również jest Chrystus według ciała, który jest ponad wszystkim, Bóg błogosławiony na wieki. Amen. [6] Nie znaczy to jednak wcale, że słowo Boże zawiodło. Nie wszyscy bowiem, którzy pochodzą od Izraela, są Izraelem, [7] i nie wszyscy, przez to, że są potomstwem Abrahama, stają się jego dziećmi, lecz w Izaaku uznane będzie twoje potomstwo, [8] to znaczy: nie synowie co do ciała są dziećmi Bożymi, lecz synowie obietnicy są uznani za potomstwo. [9] Albowiem to jest słowo obietnicy: Przyjdę o tym samym czasie, a Sara będzie miała syna. [10] Ale nie tylko ona - bo także i Rebeka, która poczęła [pbliźnięta] z jednego [zbliżenia] z ojcem naszym Izaakiem. [11] Bo gdy one jeszcze się nie urodziły ani nic dobrego czy złego nie uczyniły - aby niewzruszone pozostało postanowienie Boże, powzięte na zasadzie wolnego wyboru, [12] zależne nie od uczynków, ale od woli powołującego - powiedziano jej: starszy będzie służyć młodszemu, [13] jak jest napisane: Jakuba umiłowałem, a Ezawa miałem w nienawiści. [14] Cóż na to powiemy? Czyżby Bóg był niesprawiedliwy? żadną miarą! [15] Przecież On mówi do Mojżesza: Ja wyświadczam łaskę, komu chcę, i miłosierdzie, nad kim się lituję. [16] [Wybranie] więc nie zależy od tego, kto go chce lub o nie się ubiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie. [17] Albowiem mówi Pismo do faraona: Po to właśnie cię wzbudziłem, aby okazać na tobie moją potęgę i żeby rozsławiło się moje imię po całej ziemi. [18] A zatem komu chce, okazuje miłosierdzie, a kogo chce, czyni zatwardziałym. [19] Powiesz mi na to: Dlaczego więc Bóg czyni jeszcze wyrzuty? Któż bowiem woli Jego może się sprzeciwić? [20] Człowiecze! Kimże ty jesteś, byś mógł się spierać z Bogiem? Czyż może naczynie gliniane zapytać tego, kto je ulepił: Dlaczego mnie takim uczyniłeś? [21] Czyż garncarz nie ma mocy nad gliną i nie może z tej samej zaprawy zrobić jednego naczynia ozdobnego, drugiego zaś na użytek niezaszczytny? [22] Jeżeli więc Bóg, chcąc okazać swój gniew i dać poznać swoją potęgę, znosił z wielką cierpliwością naczynia [zasługujące] na gniew, gotowe na zagładę, [23] i żeby dać poznać bogactwo swojej chwały względem naczyń [objętych] zmiłowaniem, które już wprzód przygotował ku chwale, [24] względem nas, których powołał nie tylko spośród Żydów, ale i spośród pogan ... ? [25] Mówi o tym u Ozeasza: Nazwę lud nie mój - ludem moim, i "nie umiłowaną" - umiłowaną. [26] I stanie się: w miejscu, gdzie im powiedziano: Wy nie jesteście ludem moim, tam nazywać ich będą synami Boga żywego. [27] O Izraelu zaś głosi Izajasz: Choćby liczba synów Izraela była jak piasek morski, tylko Reszta będzie zbawiona. [28] Bo Pan wypełni na ziemi swoje słowo skutecznie i bez zwłoki. [29] Jak to też Izajasz przepowiedział: Gdyby Pan Zastępów nie zostawił nam potomstwa, stalibyśmy się jak Sodoma i bylibyśmy podobni do Gomory. [30] Cóż więc powiemy? To, że poganie nie zabiegając o usprawiedliwienie, osiągnęli usprawiedliwienie, mianowicie usprawiedliwienie z wiary, [31] a Izrael, który zabiegał o Prawo usprawiedliwiające, do celu Prawa nie doszedł. [32] Dlaczego? Ponieważ zabiegał o usprawiedliwienie nie z wiary, lecz - jakby to było możliwe - z uczynków. Potknęli się o kamień obrazy, [33] jak jest napisane: Oto kładę na Syjonie kamień obrazy i skałę zgorszenia, a kto wierzy w niego, nie będzie zawstydzony.

Rozdział 10

[1] Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modlę się za nimi do Boga. [2] Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. [3] Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. [4] A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy. [5] Albowiem o sprawiedliwości, jaką daje Prawo, pisze Mojżesz: Kto je wypełnił, osiągnie przez nie życie. [6] Sprawiedliwość zaś osiągana przez wiarę tak powiada: Nie mów w sercu swoim: Któż zdoła wstąpić do nieba? - oczywiście po to, by Chrystusa stamtąd sprowadzić na ziemię, albo: Któż zstąpi do Otchłani? - [7] oczywiście po to, by Chrystusa wyprowadzić spośród umarłych. [8] Ale cóż mówi: Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. Ale jest to słowo wiary, którą głosimy. [9] Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. [10] Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia. [11] Wszak mówi Pismo: żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony. [12] Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. [13] Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony. [14] Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? [15] Jakże mogliby im głosić, jeśliby nie zostali posłani? Jak to jest napisane: Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę! [16] Ale nie wszyscy dali posłuch Ewangelii. Izajasz bowiem mówi: Panie, któż uwierzył temu, co od nas posłyszał? [17] Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa. [18] Pytam więc: czy może nie słyszeli? Ależ tak: Po całej ziemi rozszedł się ich głos, aż na krańce świata ich słowa. [19] Pytam dalej: czyż Izrael nie zrozumiał? Mojżesz mówi: Wzbudzę w was zawiść do tego, który nie jest ludem, wzniecę w was gniew do ludu nierozumnego. [20] Izajasz zaś odważa się powiedzieć: Dałem się znaleźć tym, którzy mnie szukali, objawiłem się tym, którzy o Mnie nie pytali. [21] A do Izraela mówi: Cały dzień wyciągałem ręce do ludu nieposłusznego i opornego.

Rozdział 11

[1] Pytam więc: Czyż Bóg odrzucił lud swój? żadną miarą! I ja przecież jestem Izraelitą, potomkiem Abrahama, z pokolenia Beniamina. [2] Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami. Czyż nie wiecie, co mówi Pismo o Eliaszu, jak uskarża się on przed Bogiem na Izraela? [3] Panie, proroków Twoich pozabijali, ołtarze Twoje powywracali. Ja sam tylko pozostałem, a oni na życie moje czyhają. [4] Lecz co mu głosi odpowiedź Boża? Pozostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem. [5] Tak przeto i w obecnym czasie ostała się tylko Reszta wybrana przez łaskę. [6] Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską. [7] Cóż zatem? Izrael nie osiągnął tego, czego skwapliwie szukał; osiągnęli jednak wybrani. Inni zaś pogrążyli się w zatwardziałości, [8] jak jest napisane: Dał im Bóg ducha odurzenia; takie oczy, by nie mogli widzieć, i takie uszy, by nie mogli słyszeć aż po dzień dzisiejszy. [9] A Dawid powiada: Niech stół ich stanie się sidłem, pułapką, kamieniem potknięcia i odpłatą. [10] Niech oczy ich się zaćmią, by nie mogli widzieć, a grzbiet ich trzymaj zawsze pochylony. [11] Pytam jednak: Czy aż tak się potknęli, że całkiem upadli? żadną miarą! Ale przez ich przestępstwo zbawienie przypadło w udziale poganom, by ich pobudzić do współzawodnictwa. [12] Jeżeli zaś ich upadek przyniósł bogactwo światu, a ich pomniejszenie - wzbogacenie poganom, to o ileż więcej przyniesie ich zebranie się w całości! [13] Do was zaś, pogan, mówię: będąc apostołem pogan, przez cały czas chlubię się posługiwaniem swoim [14] w tej nadziei, że może pobudzę do współzawodnictwa swoich rodaków i przynajmniej niektórych z nich doprowadzę do zbawienia. [15] Bo jeżeli ich odrzucenie przyniosło światu pojednanie, to czymże będzie ich przyjęcie, jeżeli nie powstaniem ze śmierci do życia? [16] Jeżeli bowiem zaczyn jest święty, to i ciasto; jeżeli korzeń jest święty, to i gałęzie. [17] Jeżeli zaś niektóree zostały odcięte, a na ich miejsce zostałeś wszczepiony ty, który byłeś dziczką oliwną, i razem [z innymi gałęziami] z tym samym korzeniem złączony na równi z nimi czerpałeś soki oliwne, [18] to nie wynoś się ponad te gałęzie. A jeżeli się wynosisz, [pamiętaj, że] nie ty podtrzymujesz korzeń, ale korzeń ciebie. [19] Powiesz może: Gałęzie odcięto, abym ja mógł być wszczepiony [20] Słusznie. Odcięto je na skutek ich niewiary, ty zaś trzymasz się dzięki wierze. Przeto się nie pysznij, ale trwaj w bojaźni. [21] Jeżeli bowiem nie oszczędził Bóg gałęzi naturalnych, może też nie oszczędzić i ciebie. [22] Przyjrzyj się więc dobroci i surowości Bożej. Surowość [okazuje się] wobec tych, co upadli, a dobroć Boża wobec ciebie, jeśli tylko wytrwasz w [kręgu] tej dobroci; w przeciwnym razie i ty będziesz wycięty. [23] A i oni, jeżeli nie będą trwać w niewierze, zostaną wszczepieni. Bo Bóg ma moc wszczepić ich ponownie. [24] Albowiem jeżeli ty zostałeś odcięty od naturalnej dla ciebie dziczki oliwnej i przeciw naturze wszczepiony zostałeś w oliwkę szlachetną, o ileż łatwiej mogą być wszczepieni w swoją własną oliwkę ci, którzy do niej należą z natury. [25] Nie chcę jednak, bracia, pozostawiać was w nieświadomości co do tej tajemnicy - byście o sobie nie mieli zbyt wysokiego mniemania - że zatwardziałość dotknęła tylko część Izraela aż do czasu, gdy wejdzie [do Kościoła] pełnia pogan. [26] I tak cały Izrael będzie zbawiony, jak to jest napisane: Przyjdzie z Syjonu wybawiciel, odwróci nieprawości od Jakuba. [27] I to będzie moje z nimi przymierze, gdy zgładzę ich grzechy. [28] Co prawdą - gdy chodzi o Ewangelię - są oni nieprzyjaciółmi [Boga] ze względu na wasze dobro; gdy jednak chodzi o wybranie, są oni - ze względu na praojców - przedmiotem miłości. [29] Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne. [30] Podobnie bowiem jak wy niegdyś byliście nieposłuszni Bogu, teraz zaś z powodu ich nieposłuszeństwa dostąpiliście miłosierdzia, [31] tak i oni stali się teraz nieposłuszni z powodu okazanego wam miłosierdzia, aby i sami <w czasie obecnym> mogli dostąpić miłosierdzia. [32] Albowiem Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie. [33] O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi! [34] Kto bowiem poznał myśl Pana, albo kto był Jego doradcą? [35] Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem

otrzymać odpłatę? [36] Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego [jest] wszystko. Jemu chwała na wieki. Amen.

Rozdział 12

[1] A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę
żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. [2] Nie bierzcie
więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli
rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe. [3] Mocą
bowiem łaski, jaka została mi dana, mówię każdemu z was: Niech nikt nie ma o sobie
wyższego mniemania, niż należy, lecz niech sądzi o sobie trzeźwo - według miary, jaką
Bóg każdemu w wierze wyznaczył. [4] Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a
nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność - [5] podobnie wszyscy razem tworzymy
jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami. [6]
Mamy zaś według udzielonej nam łaski różne dary: bądź dar proroctwa - [do stosowania]
zgodnie z wiarą; [7] bądź to urząd diakona - dla wykonywania czynności diakońskich; bądź
urząd nauczyciela - dla wypełniania czynności nauczycielskich; [8] bądź dar upominania -
dla karcenia. Kto zajmuje się rozdawaniem, [niech to czyni] ze szczodrobliwością; kto jest
przełożonym, [niech działa] z gorliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, [niech to czyni]
ochoczo. [9] Miłość niech będzie bez obłudy. Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem.
[10] W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi. W okazywaniu czci jedni drugich
wyprzedzajcie. [11] Nie opuszczajcie się w gorliwości. Bądźcie płomiennego ducha. Pełnijcie
służbę Panu. [12] Weselcie się nadzieją. W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie - wytrwali.
[13] Zaradzajcie potrzebom świętych. Przestrzegajcie gościnności. [14] Błogosławcie tych,
którzy was prześladują. Błogosławcie, a nie złorzeczcie. [15] Weselcie się z tymi, którzy się
weselą. płaczcie z tymi, którzy płaczą. [16] Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach. Nie
gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne. Nie uważajcie sami siebie za
mądrych. [17] Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec
wszystkich ludzi. [18] Jeżeli to jest możliwe, o ile to od was zależy, żyjcie w zgodzie ze
wszystkimi ludźmi. [19] Umiłowani, nie wymierzajcie sami sobie sprawiedliwości, lecz
pozostawcie to pomście [Bożej]. Napisano bowiem: Do Mnie należy pomsta. Ja wymierzę
zapłatę - mówi Pan - ale: Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód - nakarm go. [20] Jeżeli pragnie
- napój go. Tak bowiem czyniąc, węgle żarzące zgromadzisz na jego głowę. [21] Nie daj się
zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.

Rozdział 13

[1] Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem
władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. [2]
Kto więc przeciwstawia się władzy - przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy
się przeciwstawili, ściągną na siebie wyrok potępienia. [3] Albowiem rządzący nie są
postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego. A chcesz nie bać się władzy? Czyń
dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. [4] Jest ona bowiem dla ciebie narzędziem Boga,
[prowadzącym] ku dobremu. Jeżeli jednak czynisz źle, lękaj się, bo nie na próżno nosi
miecz. Jest bowiem narzędziem Boga do wymierzenia sprawiedliwej kary temu, który
czyni źle. [5] Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na
sumienie. [6] Z tego samego też powodu płacicie podatki. Bo ci, którzy się tym zajmują, z
woli Boga pełnią swój urząd. [7] Oddajcie każdemu to, mu się należy: komu podatek -
podatek, komu cło - cło, komu uległość - uległość, komu cześć - cześć. [8] Nikomu nie
bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo.
[9] Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie
inne - streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego. [10] Miłość
nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa. [11] A
zwłaszcza rozumiejcie chwilę obecną: teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu.
Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas, niż wtedy, gdyśmy uwierzyli. [12] Noc się posunęła,
a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję
światła. [13] żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w
rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. [14] Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa
Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom.

Rozdział 14

[1] A tego, który jest słaby w wierze, przygarniajcie życzliwie, bez spierania się o poglądy. [2] Jeden jest zdania, że można jeść wszystko, drugi, słaby, jada tylko jarzyny. [3] Ten, kto jada [wszystko], niech nie pogardza tym, który nie [wszystko] jada, a ten, który nie jada, niech nie potępia tego, który jada; bo Bóg go łaskawie przygarnął. [4] Kim jesteś ty, co się odważasz sądzić cudzego sługę? To, czy on stoi, czy upada, jest rzeczą jego Pana. Ostoi się zresztą, bo jego Pan ma moc utrzymać go na nogach. [5] Jeden czyni różnicę między poszczególnymi dniami, drugi zaś uważa wszystkie za równe: niech się każdy trzyma swego przekonania. [6] Kto przestrzega pewnych dni, przestrzega ich dla Pana, a kto jada wszystko - jada dla Pana. Bogu przecież składa dzięki. A kto nie jada wszystkiego - nie jada ze względu na Pana, i on również dzięki składa Bogu. [7] Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: [8] jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. [9] Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi. [10] Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo dlaczego gardzisz swoim bratem? Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga. [11] Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano. a każdy język wielbić będzie Boga. [12] Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu. [13] Przestańmy więc wyrokować jedni o drugich. A raczej to zawyrokujcie, by nie dawać bratu sposobności do upadku lub zgorszenia. [14] Wiem i przekonany jestem w Panu Jezusie, że nie ma niczego, co by samo przez się było nieczyste, a jest nieczyste tylko dla tego, kto je uważa za nieczyste. [15] Gdy więc stanowiskiem w sprawie pokarmów zasmucasz swego brata, nie postępujesz już zgodnie z miłością. Tym swoim [stanowiskiem w sprawie] pokarmów nie narażaj na zgubę tego, za którego umarł Chrystus. [16] Niech więc posiadane przez was dobro nie stanie się sposobnością do bluźnierstwa! [17] Bo królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. [18] A kto w taki sposób służy Chrystusowi, ten podoba się Bogu i ma uznanie u ludzi. [19] Starajmy się więc o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu. [20] Nie burz dzieła Bożego ze względu na pokarmy. Wprawdzie każda rzecz jest czysta, stałaby się jednak zła, jeśliby człowiek spożywając ją, dawał przez to zgorszenie. [21] Dobrą jest rzeczą nie jeść mięsa i nie pić wina, i nie czynić niczego, co twego brata razi [gorszy albo osłabia]. [22] A swoje własne przekonanie zachowaj dla siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto w postanowieniach siebie samego nie potępia. [23] Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem. Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem.

Rozdział 15

[1] A my, którzy jesteśmy mocni [w wierze], powinniśmy znosić słabości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodne. [2] Niech każdy z nas stara się o to, co dla bliźniego dogodne - dla jego dobra, dla zbudowania. [3] Przecież i Chrystus nie szukał tego, co było dogodne dla Niego ale jak napisano: Urągania tych, którzy Tobie urągają, spadły na Mnie. [4] To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą Pisma, podtrzymywali nadzieję. [5] A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie [6] i zgodnie jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. [7] Dlatego przygarniajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was - ku chwale Boga. [8] Albowiem Chrystus - mówię - stał się sługą obrzezanych, dla okazania wierności Boga i potwierdzenia przez to obietnic danych ojcom [9] oraz po to, żeby poganie za okazane sobie miłosierdzie uwielbili Boga, jak napisano: Dlatego oddawać Ci będę cześć między poganami i śpiewać imieniu Twojemu. [10] Znów mówi Pismo: Weselcie się, poganie, wraz z ludem Jego. [11] I znowu: Chwalcie Pana, wszyscy poganie, niech Go uwielbiają wszystkie narody. [12] Nadto także Izajasz powiada: Przyjdzie potomek Jessego, powstanie Ten, który ma rządzić poganami, w Nim poganie pokładać będą nadzieję. [13] A Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję. [14] Bracia, jestem co do was przekonany, że pełni jesteście szlachetnych uczuć, ubogaceni wszelką wiedzą, zdolni do udzielania sobie wzajemnie upomnień. [15] A może niekiedy w liście tym zbyt śmiało się wyraziłem jako ten, który wam pewne sprawy stara się przypomnieć - na mocy danej mi przez Boga łaski. [16] Dzięki niej jestem z urzędu sługą Chrystusa Jezusa wobec pogan sprawującym świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej po to, by poganie stali się ofiarą Bogu przyjemną, uświęconą Duchem Świętym. [17] Jeśli więc mogę się chlubić, to tylko w Chrystusie Jezusie z powodu spraw odnoszących się do Boga. [18] Nie odważę się jednak wspominać niczego poza tym, czego dokonał przeze mnie Chrystus w doprowadzeniu pogan do posłuszeństwa [wierze] słowem, czynem, [19] mocą znaków i cudów, mocą Ducha Świętego. Oto od Jerozolimy i na całym obszarze aż po Illirię dopełniłem [obwieszczenia] Ewangelii Chrystusa. [20] A poczytywałem sobie za punkt honoru głosić Ewangelię jedynie tam, gdzie imię Chrystusa było jeszcze nie znane, by nie budować na fundamencie położonym przez kogo innego, [21] lecz zgodnie z tym, co napisane: Ci, którym o Nim nie mówiono, zobaczą Go, i ci, którzy o Nim nie słyszeli, poznają Go. [22] I stąd to wielokrotnie napotykałem przeszkody w dotarciu do was. [23] Teraz jednak, nie znajdując już w tych stronach pola pracy, od kilku lat pragnę gorąco wybrać się do was, [24] gdy będę podążał do Hiszpanii. Mam bowiem nadzieję, że w czasie tej podróży was odwiedzę i że wy mnie tam dalej wyprawicie, gdy się już trochę wami nacieszę. [25] W tej chwili zaś wybieram się do Jerozolimy z posługą dla świętych. [26] Macedonia i Achaja bowiem uznały za stosowne zebrać składkę na rzecz świętych w Jerozolimie. [27] Uznały za stosowne, bo i są ich dłużnikami. Jeżeli bowiem poganie otrzymali udział w ich dobrach duchowych [28] powinni im za to służyć pomocą doczesną. Gdy tę sprawę załatwię i owoce składki z moim potwierdzeniem im wręczę, poprzez wasze strony wybiorę się do Hiszpanii. [29] A jestem przekonany, że przybywając do was, przyjdę z pełnią błogosławieństwa Chrystusa. [30] Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha, abyście udzielili mi wsparcia modłami waszymi za mnie do Boga, [31] abym wyszedł cało z rąk niewiernych w Judei i by moja posługa na rzecz Jerozolimy została dobrze przyjęta przez świętych [32] i żebym za wolą Bożą z radością do was przybył i mógł się dzięki wam pokrzepić. [33] A Bóg pokoju niech będzie z wami wszystkimi. Amen!

Rozdział 16

[1] Polecam wam Febę, naszą siostrę, diakonisę Kościoła w Kenchrach. [2] Przyjmijcie ją w Panu tak, jak się świętych winno przyjmować. Wesprzyjcie ją w każdej sprawie, w której pomocy waszej będzie potrzebowała. I ona bowiem wspierała wielu, a także i mnie samego. [3] Pozdrówcie współpracowników moich w Chrystusie Jezusie, Pryskę i Akwilę, [4] którzy za moje życie nadstawili swe głowy i którym winienem wdzięczność nie tylko ja sam, ale i wszystkie Kościoły [nawróconych] pogan. [5] Pozdrówcie także Kościół, który się zbiera w ich domu. Pozdrówcie mojego umiłowanego Epeneta, który należy do pierwocin, złożonych Chrystusowi przez Azję. [6] Pozdrówcie Marię, która poniosła wiele trudów dla waszego dobra. [7] Pozdrówcie Andronika i Juniasa, moich rodaków i współtowarzyszy więzienia, którzy się wyróżniają między apostołami, a którzy przede mną przystali do Chrystusa. [8] Pozdrówcie umiłowanego mego w Panu Ampliata. [9] Pozdrówcie współpracownika naszego w Chrystusie, Urbana, i umiłowanego mego Stachysa. [10] Pozdrówcie Apellesa, który zwycięsko przetrwał próbę dla Chrystusa. Pozdrówcie tych, którzy należą do domu Arystobula. [11] Pozdrówcie Herodiona, mego rodaka. Pozdrówcie tych z domu Narcyza, którzy należą do Pana. [12] Pozdrówcie Tryfenę i Tryfozę, które trudzą się w Panu. Pozdrówcie umiłowaną Persydę, która wiele trudu poniosła w Panu. [13] Pozdrówcie wybranego w Panu Rufusa i jego matkę, która jest i moją matką. [14] Pozdrówcie Asynkryta, Flegonta, Hermesa, Patrobę, Hermasa i braci, którzy są razem z nimi. [15] Pozdrówcie Filologa i Julię, Nereusza i jego siostrę, Olimpasa i wszystkich świętych, którzy są razem z nimi. [16] Pozdrówcie wzajemnie jedni drugich pocałunkiem świętym. Pozdrawiają was wszystkie Kościoły Chrystusa. [17] Proszę was jeszcze, bracia, strzeżcie się tych, którzy wzniecają spory i zgorszenia przeciw nauce, którą otrzymaliście. Strońcie od nich. [18] Tacy bowiem ludzie nie Chrystusowi służą, ale własnemu brzuchowi, a pięknymi i pochlebnymi słowami uwodzą serca prostaczków. [19] Wasze zaś posłuszeństwo znane jest wszystkim. A więc raduję się z was, pragnę jednak, abyście byli w dobrym przemyślni, a co do zła - niewinni. [20] Bóg zaś pokoju zetrze wkrótce szatana pod waszymi stopami. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami! [21] Pozdrawia was współpracownik mój Tymoteusz oraz Lucjusz, Jazon i Sozypater, moi rodacy. [22] Pozdrawiam was w Panu i ja, Tercjusz, który pisałem ten list. [23] Pozdrawia was Gajus, który jest gospodarzem moim i całego Kościoła. [24] Pozdrawia was Erast, skarbnik miasta, i Kwartus, brat. [25] Temu, który ma moc utwierdzić was zgodnie z Ewangelią i moim głoszeniem Jezusa Chrystusa, zgodnie z objawioną tajemnicą, dla dawnych wieków ukrytą, [26] teraz jednak ujawnioną, a przez pisma prorockie na rozkaz odwiecznego Boga wszystkim narodom obwieszczoną, dla skłonienia ich do posłuszeństwa wierze, [27] Bogu, który jedynie jest mądry, przez Jezusa Chrystusa, niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.

1 List do Koryntian

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16

Rozdział 1

[1] Paweł, z woli Bożej powołany na apostoła Jezusa Chrystusa, i Sostenes, brat, [2] do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości wespół ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego /Pana/. [3] Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa! [4] Bogu mojemu dziękuję wciąż za was, za łaskę daną wam w Chrystusie Jezusie. [5] W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko: we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, [6] bo świadectwo Chrystusowe utrwaliło się w was, [7] tak iż nie brakuje wam żadnego daru łaski, gdy oczekujecie objawienia się Pana naszego Jezusa Chrystusa. [8] On też będzie umacniał was aż do końca, abyście byli bez zarzutu w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa [9] Wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym. [10] A przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni, i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli. [11] Doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. [12] Myślę o tym, co każdy z was mówi: Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa. [13] Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni? [14] Dziękuję Bogu, że prócz Kryspusa i Gajusa nikogo z was nie ochrzciłem. [15] Nikt przeto nie może powiedzieć, że w imię moje został ochrzczony. [16] Zresztą, prawda, ochrzciłem dom Stefanasa. Poza tym nie wiem, czym ochrzcił jeszcze kogoś. [17] Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzcił, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża. [18] Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia. [19] Napisane jest bowiem: Wytracę mądrość mędrców, a przebiegłość przebiegłych zniweczę. [20] Gdzie jest mędrzec? Gdzie uczony? Gdzie badacz tego, co doczesne? Czyż nie uczynił Bóg głupstwem mądrości świata? [21] Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących. [22] Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, [23] my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, [24] dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą. [25] To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi. [26] Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. [27] Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; [28] i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić, [29] tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga. [30] Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem, [31] aby, jak to jest napisane, w Panu się chlubił ten, kto się chlubi.

Rozdział 2

[1] Tak też i ja przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszcząc słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. [2] Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. [3] I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. [4] A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, [5] aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. [6] A jednak głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających. [7] Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, [8] tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; [9] lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. [10] Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha. Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. [11] Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży. [12] Otóż myśmy nie otrzymali ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, dla poznania darów Bożych. [13] A głosimy to nie uczonymi słowami ludzkiej mądrości, lecz pouczeni przez Ducha, przedkładając duchowe sprawy tym, którzy są z Ducha. [14] Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić. [15] Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, lecz sam przez nikogo nie jest sądzony. [16] Któż więc poznał zamysł Pana tak, by Go mógł pouczać? My właśnie znamy zamysł Chrystusowy.

Rozdział 3

[1] A ja nie mogłem, bracia, przemawiać do was jako do ludzi duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. [2] Mleko wam dałem, a nie pokarm stały, boście byli niemocni; zresztą i nadal nie jesteście mocni. [3] Ciągle przecież jeszcze jesteście cieleśni. Jeżeli bowiem jest między wami zawiść i niezgoda, to czyż nie jesteście cieleśni i nie postępujecie tylko po ludzku? [4] Skoro jeden mówi: Ja jestem Pawła, a drugi: Ja jestem Apollosa, to czyż nie postępujecie tylko po ludzku? [5] Kimże jest Apollos? Albo kim jest Paweł? Sługami, przez których uwierzyliście według tego, co każdemu dał Pan. [6] Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost. [7] Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost - Bóg. [8] Ten, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno; każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę. [9] My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. [10] Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. [11] Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. [12] I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy lub ze słomy, [13] tak też jawne się stanie dzieło każdego: odsłoni je dzień /Pański/; okaże się bowiem w ogniu, który je wypróbuje, jakie jest. [14] Ten, którego dzieło wzniesione na fundamencie przetrwa, otrzyma zapłatę; [15] ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprawdzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień. [16] Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? [17] Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście. [18] Niechaj się nikt nie łudzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadł mądrość. [19] Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Zresztą jest napisane: On udaremnia zamysły przebiegłych [20] lub także: Wie Pan, że próżne są zamysły mędrców. [21] Niech się przeto nie chełpi nikt z powodu ludzi. Wszystko bowiem jest wasze: [22] czy to Paweł, czy Apollos, czy Kefas; czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze, [23] wy zaś Chrystusa, a Chrystus - Boga.

Rozdział 4

[1] Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych. [2] A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny. [3] Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. [4] Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. [5] Przeto nie sądźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę. [6] Mówiąc to, miałem na myśli, bracia, mnie samego i Apollosa, ze względu na was, abyście mogli zrozumieć, że nie wolno wykraczać ponad to, co zostało napisane, i niech nikt w swej pysze nie wynosi się nad drugiego. [7] Któż będzie cię wyróżniał? Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał [8] Tak więc już jesteście nasyceni, już opływacie w bogactwa. Zaczęliście królować bez nas! Otóż tak! Nawet trzeba, żebyście królowali, byśmy mogli współkrólować z wami. [9] Wydaje mi się bowiem, że Bóg nas, apostołów, wyznaczył jako ostatnich, jakby na śmierć skazanych. Staliśmy się bowiem widowiskiem światu, aniołom i ludziom; [10] my głupi dla Chrystusa, wy mądrzy w Chrystusie, my niemocni, wy mocni; wy doznajecie szacunku, a my wzgardy. [11] Aż do tej chwili łakniemy i cierpimy pragnienie, brak nam odzieży, jesteśmy policzkowani i skazani na tułaczkę, [12] i utrudzeni pracą rąk własnych. Błogosławimy, gdy nam złorzeczą, znosimy, gdy nas prześladują; [13] dobrym słowem odpowiadamy, gdy nas spotwarzają. Staliśmy się jakby śmieciem tego świata i odrazą dla wszystkich aż do tej chwili. [14] Nie piszę tego, żeby was zawstydzić, lecz aby was napomnieć - jako moje najdroższe dzieci. [15] Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców; ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie. [16] Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi. [17] Dlatego to posłałem do was Tymoteusza, który jest moim synem umiłowanym i wiernym w Panu, aby wam przypomniał drogi moje w Chrystusie i to, czego nauczam wszędzie, w każdym Kościele. [18] Przechwalali się niektórzy, dumni z tego, że nie przybywam do was. [19] Otóż właśnie przybędę wkrótce, jeśli taka będzie wola Pana, i będę zważał nie na słowa tych, co się unoszą pychą, ale na to, co mogą uczynić. [20] Albowiem nie w słowie, lecz w mocy przejawia się królestwo Boże. [21] Cóż chcecie? Z rózgą mam do was przybyć czy z miłością i z łagodnością ducha?

Rozdział 5

[1] Słyszy się powszechnie o rozpuście między wami, i to o takiej rozpuście, jaka się nie zdarza nawet wśród pogan; mianowicie, że ktoś żyje z żoną swego ojca. [2] A wy unieśliście się pychą, zamiast z ubolewaniem żądać, by usunięto spośród was tego, który się dopuścił wspomnianego czynu. [3] Ja zaś nieobecny wprawdzie ciałem, ale obecny duchem, już potępiłem, tak jakby był wśród was, sprawcę owego przestępstwa. [4] Przeto wy, zebrawszy się razem w imię Pana naszego Jezusa, w łączności z duchem moim i z mocą Pana naszego Jezusa, [5] wydajcie takiego szatanowi na zatracenie ciała, lecz ku ratunkowi jego ducha w dzień Pana Jezusa. [6] Wcale nie macie się czym chlubić! Czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza? [7] Wyrzućcie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha. [8] Tak przeto odprawiajmy święto nasze, nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz - przaśnego chleba czystości i prawdy. [9] Napisałem wam w liście, żebyście nie obcowali z rozpustnikami. [10] Nie chodzi o rozpustników tego świata w ogóle ani o chciwców i zdzierców lub bałwochwalców; musielibyście bowiem całkowicie opuścić ten świat. [11] Dlatego pisałem wam wówczas, byście nie przestawali z takim, który nazywając się bratem, w rzeczywistości jest rozpustnikiem, chciwcem, bałwochwalcą, oszczercą, pijakiem lub zdziercą. Z takim nawet nie siadajcie wspólnie do posiłku. [12] Jakże bowiem mogę sądzić tych, którzy są na zewnątrz? Czyż i wy nie sądzicie tych, którzy są wewnątrz? [13] Tych, którzy są na zewnątrz, osądzi Bóg. Usuńcie złego spośród was samych.

Rozdział 6

[1] Czy odważy się ktoś z was, gdy zdarzy się nieporozumienie z drugim, szukać sprawiedliwości u niesprawiedliwych, zamiast u świętych? [2] Czy nie wiecie, że święci będą sędziami tego świata? A jeśli świat będzie przez was sądzony, to czyż nie jesteście godni wyrokować w tak błahych sprawach? [3] Czyż nie wiecie, że będziemy sądzili także aniołów? O ileż przeto więcej sprawy doczesne! [4] Wy zaś, gdy macie sprawy doczesne do rozstrzygnięcia, sędziami waszymi czynicie ludzi za nic uważanych w Kościele! [5] Mówię to, aby was zawstydzić. Bo czyż nie znajdzie się wśród was ktoś na tyle mądry, by mógł rozstrzygać spory między swymi braćmi? [6] A tymczasem brat oskarża brata, i to przed niewierzącymi. [7] Już samo to jest godne potępienia, że w ogóle zdarzają się wśród was sądowe sprawy. Czemuż nie znosicie raczej niesprawiedliwości? Czemuż nie ponosicie raczej szkody? [8] Tymczasem wy dopuszczacie się niesprawiedliwości i szkody wyrządzacie, i to właśnie braciom. [9] Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiądą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwięźli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, [10] ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziercy nie odziedziczą królestwa Bożego. [11] A takimi byli niektórzy z was. Lecz zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego. [12] Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę. [13] Pokarm dla żołądka, a żołądek dla pokarmu. Bóg zaś unicestwi jedno i drugie. Ale ciało nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała. [14] Bóg zaś i Pana wskrzesił i nas również swą mocą wskrzesi z martwych. [15] Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa? Czyż wziąwszy członki Chrystusa będę je czynił członkami nierządnicy? Przenigdy! [16] Albo czyż nie wiecie, że ten, kto łączy się z nierządnicą, stanowi z nią jedno ciało? Będą bowiem - jak jest powiedziane - dwoje jednym ciałem. [17] Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem. [18] Strzeżcie się rozpusty; wszelki grzech popełniony przez człowieka jest na zewnątrz ciała; kto zaś grzeszy rozpustą, przeciwko własnemu ciału grzeszy. [19] Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? [20] Za /wielką/ bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Rozdział 7

[1] Co do spraw, o których pisaliście, to dobrze jest człowiekowi nie łączyć się z kobietą. [2] Ze względu jednak na niebezpieczeństwo rozpusty niech każdy ma swoją żonę, a każda swojego męża. [3] Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi. [4] żona nie rozporządza własnym ciałem, lecz jej mąż; podobnie też i mąż nie rozporządza własnym ciałem, ale żona. [5] Nie unikajcie jedno drugiego, chyba że na pewien czas, za obopólną zgodą, by oddać się modlitwie; potem znów wróćcie do siebie, aby - wskutek niewstrzemięźliwości waszej - nie kusił was szatan. [6] To, co mówię, pochodzi z wyrozumiałości, a nie z nakazu. [7] Pragnąłbym, aby wszyscy byli jak i ja, lecz każdy otrzymuje własny dar od Boga: jeden taki, a drugi taki. [8] Tym zaś, którzy nie wstąpili w związki małżeńskie, oraz tym, którzy już owdowieli, mówię: dobrze będzie, jeśli pozostaną jak i ja. [9] Lecz jeśli nie potrafiliby zapanować nad sobą, niech wstępują w związki małżeńskie. Lepiej jest bowiem żyć w małżeństwie, niż płonąc. [10] Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: Żona niech nie odchodzi od swego męża. [11] Gdyby zaś odeszła, niech pozostanie samotną albo niech się pojedna ze swym mężem. Mąż również niech nie oddala żony. [12] Pozostałym zaś mówię ja, nie Pan: Jeśli któryś z braci ma żonę niewierzącą i ta chce razem z nim mieszkać, niech jej nie oddala. [13] Podobnie jeśli jakaś żona ma niewierzącego męża i ten chce razem z nią mieszkać, niech się z nim nie rozstaje. [14] Uświęca się bowiem mąż niewierzący dzięki swej żonie, podobnie jak świętość osiągnie niewierząca żona przez brata. W przeciwnym wypadku dzieci wasze byłyby nieczyste, teraz zaś są święte. [15] Lecz jeśliby strona niewierząca chciała odejść, niech odejdzie. Nie jest skrępowany ani brat, ani siostra w tym wypadku. Albowiem do życia w pokoju powołał nas Bóg. [16] A skądże zresztą możesz wiedzieć, żono, że zbawisz twego męża? Albo czy jesteś pewien, mężu, że zbawisz twoją żonę? [17] Zresztą niech każdy postępuje tak, jak mu Pan wyznaczył, zgodnie z tym, do czego Bóg go powołał. Ja tak właśnie nauczam we wszystkich Kościołach. [18] Jeśli ktoś został powołany jako obrzezany, niech nie pozbywa się znaku obrzezania; jeśli zaś ktoś został powołany jako nieobrzezany, niech się nie poddaje obrzezaniu. [19] Niczym jest zarówno obrzezanie, jak i nieobrzezanie, a ważne jest tylko zachowywanie przykazań Bożych. [20] Każdy przeto niech pozostanie w takim stanie, w jakim został powołany. [21] Zostałeś powołany jako niewolnik? Nie martw się! Owszem, nawet jeśli możesz stać się wolnym, raczej skorzystaj /z twego niewolnictwa/. [22] Albowiem ten, kto został powołany w Panu jako niewolnik, jest wyzwoleńcem Pana. Podobnie i ten, kto został powołany jako wolny, staje się niewolnikiem Chrystusa. [23] Za /wielką/ bowiem cenę zostaliście nabyci. Nie bądźcie więc niewolnikami ludzi. [24] Bracia, niech przeto każdy trwa u Boga w takim stanie, w jakim został powołany. [25] Nie mam zaś nakazu Pańskiego co do dziewic, lecz daję radę jako ten, który - wskutek doznanego od Pana miłosierdzia - godzien jest, aby mu wierzono. [26] Uważam, iż przy obecnych utrapieniach dobrze jest tak zostać, dobrze to dla człowieka tak żyć. [27] Jesteś związany z żoną? Nie usiłuj odłączać się od niej! Jesteś wolny? Nie szukaj żony. [28] Ale jeżeli się ożenisz, nie grzeszysz. Podobnie i dziewica, jeśli wychodzi za mąż, nie grzeszy. Tacy jednak cierpieć będą udręki w ciele, a ja chciałbym ich wam oszczędzić. [29] Mówię, bracia, czas jest krótki. Trzeba więc, aby ci, którzy mają żony, tak żyli, jakby byli nieżonaci, [30] a ci, którzy płaczą, tak jakby nie płakali, ci zaś, co się radują, tak jakby się nie radowali; ci, którzy nabywają, jak gdyby nie posiadali; [31] ci, którzy używają tego świata, tak jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata. [32] Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. [33] Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. [34] I doznaje rozterki. Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi. [35] Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś, by

zastawiać na was pułapkę; po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu. [36] Jeżeli ktoś jednak uważa, że nieuczciwość popełnia wobec swej dziewicy, jako że przeszły już jej lata i jest przekonany, że tak powinien postąpić, niech czyni, co chce: nie grzeszy; niech się pobiorą. [37] Lecz jeśli ktoś, bez jakiegokolwiek przymusu, w pełni panując nad swoją wolą, postanowił sobie mocno w sercu zachować nietkniętą swoją dziewicę, dobrze czyni. [38] Tak więc dobrze czyni, kto poślubia swoją dziewicę, a jeszcze lepiej ten, kto jej nie poślubia. [39] żona związana jest tak długo, jak długo żyje jej mąż. Jeżeli mąż umrze, może poślubić kogo chce, byleby w Panu. [40] Szczęśliwszą jednak będzie, jeżeli pozostanie tak, jak jest, zgodnie z moją radą. A wydaje mi się, że ja też mam Ducha Bożego.

Rozdział 8

[1] Jeżeli chodzi o pokarmy składane bożkom w ofierze, to oczywiście wszyscy posiadamy wiedzę. Lecz wiedza wbija w pychę, miłość zaś buduje. [2] Gdyby ktoś mniemał, że coś wie, to jeszcze nie wie, jak wiedzieć należy. [3] Jeżeli zaś ktoś miłuje Boga, ten jest również uznany przez Boga. [4] Zatem jeśli chodzi o spożywanie pokarmów, które już były bożkom złożone na ofiarę, wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, prócz Boga jedynego. [5] A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie - jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów - [6] dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy. [7] Lecz nie wszyscy mają wiedzę. Niektórzy jeszcze do tej pory spożywają pokarmy bożkom złożone, w przekonaniu, że chodzi o bożka, i w ten sposób kala się ich słabe sumienie. [8] A przecież pokarm nie przybliży nas do Boga. Ani nie będziemy ubożsi, gdy przestaniemy jeść, ani też jedząc nie wzrośniemy w znaczenie. [9] Baczcie jednak, aby to wasze prawo /do takiego postępowania/ nie stało się dla słabych powodem do zgorszenia. [10] Gdyby bowiem ujrzał ktoś ciebie, oświeconego wiedzą, jak zasiadasz do uczty bałwochwalczej, czyżby to nie skłoniło również kogoś słabego w sumieniu do spożywania ofiar składanych bożkom? [11] I tak to właśnie wiedza twoja sprowadziłaby zgubę na słabego brata, za którego umarł Chrystus. [12] W ten sposób grzesząc przeciwko braciom i rażąc ich słabe sumienia, grzeszycie przeciwko samemu Chrystusowi. [13] Jeśli więc pokarm gorszy brata mego, przenigdy nie będę jadł mięsa, by nie gorszyć brata.

Rozdział 9

[1] Czyż nie jestem wolny? Czy nie jestem apostołem? Czyż nie widziałem Jezusa, Pana naszego? Czyż nie jesteście moim dziełem w Chrystusie? [2] Jeżeli nawet nie jestem apostołem dla innych, dla was na pewno nim jestem. Albowiem wy jesteście pieczęcią mego apostołowania w Panu. [3] Oto moja obrona wobec tych, którzy mnie potępiają. [4] Czyż nie mamy prawa skorzystać z jedzenia i picia? [5] Czyż nie wolno nam brać z sobą niewiasty - siostry, podobnie jak to czynią pozostali apostołowie oraz bracia Pańscy i Kefas? [6] Czy tylko mnie samemu i Barnabie nie wolno nie zarobkować? [7] Czy ktoś pełni kiedykolwiek służbę żołnierską na własnym żołdzie? Albo czy ktoś uprawia winnicę i nie spożywa z jej owoców? Lub czy pasie ktoś trzodę, a nie posila się jej mlekiem? [8] Czyż mówię to tylko na zwykły ludzki sposób? Czy nie wspomina o tym także Prawo? [9] Napisane jest właśnie w Prawie Mojżesza. Nie zawiążesz pyska wołowi młócącemu. Czyż o woły troszczy się Bóg, [10] czy też powiedział to przede wszystkim ze względu na nas? Bo przecież ze względu na nas zostało napisane, iż oracz ma orać w nadziei, a młocarz - /młócić/ w nadziei, że będzie miał coś z tego. [11] Jeżeli więc my zasialiśmy wam dobra duchowe, to cóż wielkiego, że uczestniczymy w żniwie waszych dóbr doczesnych? [12] Jeżeli inni mają udział w waszej majętności, to czemuż raczej nie my? Nie korzystaliśmy jednak z tej możności, lecz znosimy wszystko byle nie stawiać żadnych przeszkód Ewangelii Chrystusowej. [13] Czyż nie wiecie, że ci, którzy trudzą się około ofiar, żywią się ze świątyni, a ci, którzy posługują przy ołtarzu, mają udział w /ofiarach/ ołtarza? [14] Tak też i Pan postanowił, ażeby z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię. [15] Lecz ja z żadnego z tych praw nie skorzystałem. Piszę zaś to, nie żeby coś osiągnąć w ten sposób. Wolałbym raczej umrzeć niż... Nikt mię nie pozbawi mojej chluby. [16] Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! [17] Gdybym to czynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działam nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. [18] Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia. [19] Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. [20] Dla Żydów stałem się jak Żyd, aby pozyskać Żydów. Dla tych, co są pod Prawem, byłem jak ten, który jest pod Prawem - choć w rzeczywistości nie byłem pod Prawem - by pozyskać tych, co pozostawali pod Prawem. [21] Dla nie podlegających Prawu byłem jak nie podlegający Prawu - nie będąc zresztą wolnym od prawa Bożego, lecz podlegając prawu Chrystusowemu - by pozyskać tych, którzy nie są pod Prawem. [22] Dla słabych stałem się jak słaby, by pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. [23] Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział. [24] Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. [25] Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą. [26] Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię, [27] lecz poskramiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego.

Rozdział 10

[1] Nie chciałbym, bracia, żebyście nie wiedzieli, że nasi ojcowie wszyscy, co prawda, zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze, [2] i wszyscy byli ochrzczeni w [imię] Mojżesza, w obłoku i w morzu; [3] wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy [4] i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a ta skała - to był Chrystus. [5] Lecz w większości z nich nie upodobał sobie Bóg; polegli bowiem na pustyni. [6] Stało się zaś to wszystko, by mogło posłużyć za przykład dla nas, abyśmy nie pożądali złego, tak jak oni pożądali. [7] Nie bądźcie też bałwochwalcami jak niektórzy z nich, według tego, co jest napisane: Zasiadł lud, by jeść i pić, i powstali, by się oddawać rozkoszom. [8] Nie oddawajmy się też rozpuście, jak to czynili niektórzy spośród nich, i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące. [9] I nie wystawiajmy Pana na próbę, jak wystawiali Go niektórzy z nich i poginęli od wężów. [10] Nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali i zostali wytraceni przez dokonującego zagłady. [11] A wszystko to przydarzyło się im jako zapowiedź rzeczy przyszłych, spisane zaś zostało ku pouczeniu nas, których dosięga kres czasów. [12] Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł. [13] Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania, abyście mogli przetrwać. [14] Dlatego też, najmilsi moi, strzeżcie się bałwochwalstwa! [15] Mówię jak do ludzi rozsądnych. Zresztą osądźcie sami to, co mówię: [16] Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? [17] Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba. [18] Przypatrzcie się Izraelowi według ciała! Czyż nie są w jedności z ołtarzem ci, którzy spożywają z ofiar na ołtarzu złożonych? [19] Lecz po cóż to mówię? Czy może jest czymś ofiara złożona bożkom? Albo czy sam bożek jest czymś? [20] Ależ właśnie to, co ofiarują poganie, demonom składają w ofierze, a nie Bogu. Nie chciałbym, byście mieli coś wspólnego z demonami. [21] Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów. [22] Czyż będziemy pobudzali Pana do zazdrości? Czyż jesteśmy mocniejsi od Niego? [23] Wszystko wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko wolno, ale nie wszystko buduje. [24] Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego! [25] Tak więc wszystko, cokolwiek w jatce sprzedają, spożywajcie, niczego nie dociekając - dla spokoju sumienia. [26] Pańska bowiem jest ziemia i wszystko, co ją napełnia. [27] Jeżeli zaprosi was ktoś z niewierzących a wy zgodzicie się przyjść, jedzcie wszystko, co wam podadzą, nie pytając o nic - dla spokoju sumienia. [28] A gdyby ktoś powiedział: To było złożone na ofiarę - nie jedzcie przez wzgląd na tego, który was ostrzegł, i z uwagi na sumienie. [29] Mam na myśli sumienie nie twoje, lecz bliźniego. Bo dlaczego by czyjeś sumienie miało wyrokować o mojej wolności? [30] Jeśli ja coś spożywam dzięki czyniąc, to czemu mam być spotwarzany z powodu tego, za co dzięki czynię? [31] Przeto czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie [32] Nie bądźcie zgorszeniem ani dla Żydów, ani dla Greków, ani dla Kościoła Bożego, [33] podobnie jak ja, który się staram przypodobać wszystkim pod każdym względem nie szukając własnej korzyści, lecz dobra wielu, aby byli zbawieni.

Rozdział 11

[1] Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa. [2] Pochwalam was, bracia, za to, że we wszystkim pomni na mnie jesteście i że tak, jak wam przekazałem, zachowujecie tradycję. [3] Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa - Bóg. [4] Każdy mężczyzna, modląc się lub prorokując z nakrytą głową, hańbi swoją głowę. [5] Każda zaś kobieta, modląc się lub prorokując z odkrytą głową, hańbi swoją głowę; wygląda bowiem tak, jakby była ogolona. [6] Jeżeli więc jakaś kobieta nie nakrywa głowy, niechże ostrzyże swe włosy! Jeśli natomiast hańbi kobietę to, że jest ostrzyżona lub ogolona, niechże nakrywa głowę! [7] Mężczyzna zaś nie powinien nakrywać głowy, bo jest obrazem i chwałą Boga, a kobieta jest chwałą mężczyzny. [8] To nie mężczyzna powstał z kobiety, lecz kobieta z mężczyzny. [9] Podobnie też mężczyzna nie został stworzony dla kobiety, lecz kobieta dla mężczyzny. [10] Oto dlaczego kobieta winna mieć na głowie znak poddania, ze względu na aniołów. [11] Zresztą u Pana ani mężczyzna nie jest bez kobiety, ani kobieta nie jest bez mężczyzny. [12] Jak bowiem kobieta powstała z mężczyzny, tak mężczyzna rodzi się przez kobietę. Wszystko zaś pochodzi od Boga. [13] Osądźcie zresztą sami! Czy wypada, aby kobieta z odkrytą głową modliła się do Boga? [14] Czyż sama natura nie poucza nas, że hańbą jest dla mężczyzny nosić długie włosy, [15] podczas gdy dla kobiety jest właśnie chwałą? Włosy bowiem zostały jej dane za okrycie. [16] Może ktoś uważa za właściwe spierać się nadal, my jednak nie jesteśmy takiego zdania; ani my, ani Kościoły Boże. [17] Udzielając tych pouczeń nie pochwalam was i za to, że schodzicie się razem nie na lepsze, ale ku gorszemu. [18] Przede wszystkim słyszę - i po części wierzę - że zdarzają się między wami spory, gdy schodzicie się razem jako Kościół. [19] Zresztą nawet muszą być wśród was rozdarcia, żeby się okazało, którzy są wypróbowani. [20] Tak więc, gdy się zbieracie, nie ma u was spożywania Wieczerzy Pańskiej. [21] Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. [22] Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydzać tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwalę. [23] Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb [24] i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę! [25] Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pić będziecie, na moją pamiątkę! [26] Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie. [27] Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. [28] Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. [29] Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije. [30] Dlatego to właśnie wielu wśród was słabych i chorych i wielu też umarło. [31] Jeżeli zaś sami siebie osądzimy, nie będziemy sądzeni. [32] Lecz gdy jesteśmy sądzeni przez Pana, upomnienie otrzymujemy, abyśmy nie byli potępieni ze światem. [33] Tak więc, bracia moi, gdy zbieracie się by spożywać [wieczerzę], poczekajcie jedni na drugich! [34] Jeżeli ktoś jest głodny, niech zaspokoi głód u siebie w domu, abyście się nie zbierali ku potępieniu [waszemu]. Co do reszty, zarządzę, gdy do was przybędę.

Rozdział 12

[1] Nie chciałbym, bracia, byście nie wiedzieli o darach duchowych. [2] Wiecie, że gdyście byli poganami, ciągnęło was nieodparcie ku niemym bożkom. [3] Otóż zapewniam was, że nikt, pozostając pod natchnieniem Ducha Bożego, nie może mówić: Niech Jezus będzie przeklęty! Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus. [4] Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; [5] różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; [6] różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. [7] Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra. [8] Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, [9] innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu, [10] innemu dar czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków. [11] Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce. [12] Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. [13] Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. [14] Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]. [15] Jeśliby noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? [16] Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? [17] Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzież byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzież byłoby powonienie? [18] Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki umieszczając każdy z nich w ciele. [19] Gdyby całość była jednym członkiem, gdzież byłoby ciało? [20] Tymczasem zaś wprawdzie liczne są członki, ale jedno ciało. [21] Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie jesteś mi potrzebna, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. [22] Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; [23] a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydliwych członków ciała, [24] a te, które nie należą do wstydliwych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, [25] by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem. [26] Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki. [27] Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. [28] I tak ustanowił Bóg w Kościele najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania rozmaitymi językami. [29] Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? [30] Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć? [31] Lecz wy starajcie się o większe dary: a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.

Rozdział 13

[1] Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący. [2] Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. [3] I gdybym rozdał na jałmużnę całą majętność moją, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał. [4] Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; [5] nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; [6] nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. [7] Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. [8] Miłość nigdy nie ustaje, [nie jest] jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie. [9] Po części bowiem tylko poznajemy, po części prorokujemy. [10] Gdy zaś przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe. [11] Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce. [12] Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany. [13] Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość.

Rozdział 14

[1] Starajcie się posiąść miłość, troszczcie się o dary duchowe, szczególnie zaś o dar proroctwa! [2] Ten bowiem, kto mówi językiem, nie ludziom mówi, lecz Bogu. Nikt go nie słyszy, a on pod wpływem Ducha mówi rzeczy tajemne. [3] Ten zaś, kto prorokuje, mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pokrzepieniu i pociesze. [4] Ten, kto mówi językiem, buduje siebie samego, kto zaś prorokuje, buduje Kościół. [5] Chciałbym, żebyście wszyscy mówili językami, jeszcze bardziej jednak pragnąłbym, żebyście prorokowali. Większy jest bowiem ten, kto prorokuje, niż ten, kto mówi językami - chyba że jest ktoś, kto tłumaczy, aby to wyszło na zbudowanie Kościołowi. [6] Bo przypuśćmy, bracia, że przychodząc do was będę mówił językami: jakiż stąd pożytek dla was, jeżeli nie przemówię do was albo objawiając coś, albo przekazując jakąś wiedzę, albo prorokując, albo pouczając? [7] Podobnie jest z instrumentami martwymi, które dźwięki wydają, czy to będzie flet czy cytra: jeżeli nie można odróżnić poszczególnych dźwięków, to któż zdoła rozpoznać, co się gra na flecie lub na cytrze? [8] Albo jeśli trąba brzmi niepewnie, któż będzie się przygotowywał do bitwy? [9] Tak też i wy: jeśli pod wpływem daru języków nie wypowiadacie zrozumiałej mowy, któż pojmie to, co mówicie? Na wiatr będziecie mówili. [10] Na świecie jest takie mnóstwo dźwięków, ale żaden dźwięk nie jest bez znaczenia. [11] Jeżeli jednak nie będę rozumiał, co jakiś dźwięk znaczy, będę barbarzyńcą dla przemawiającego, a przemawiający barbarzyńcą dla mnie. [12] Tak też i wy, skoro jesteście żądni darów duchowych, starajcie się posiąść w obfitości te z nich, które się przyczyniają do zbudowania Kościoła. [13] Jeśli więc ktoś korzysta z daru języków, niech się modli, aby potrafił to wytłumaczyć. [14] Jeśli bowiem modlę się pod wpływem daru języków, duch mój wprawdzie się modli, ale umysł nie odnosi żadnych korzyści. [15] Cóż przeto pozostaje? Będę się modlił duchem, ale będę się też modlił i umysłem, będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i umysłem. [16] Bo jeśli będziesz błogosławił w duchu, jakże na twoje błogosławienie odpowie Amen ktoś nie wtajemniczony, skoro nie rozumie tego, co ty mówisz? [17] Ty wprawdzie pięknie dzięki czynisz, lecz drugi tym się nie buduje. [18] Dziękuję Bogu, że mówię językami lepiej od was wszystkich. [19] Lecz w Kościele wolę powiedzieć pięć słów według mego rozeznania, by pouczyć innych, zamiast dziesięć tysięcy wyrazów według daru języków. [20] Bracia, nie bądźcie dziećmi w swoim myśleniu, lecz bądźcie jak niemowlęta, gdy chodzi o rzeczy złe. W myślach waszych bądźcie dojrzali! [21] Napisane jest bowiem w Prawie: Przez ludzi obcych języków i ust obcych będę przemawiał do tego ludu, ale i tak Mnie nie usłuchają - mówi Pan. [22] Tak więc dar języków jest znakiem nie dla wierzących, lecz dla pogan, proroctwo zaś nie dla pogan, lecz dla wierzących. [23] Kiedy się przeto zgromadzi cały Kościół i wszyscy poczną korzystać z daru języków, a wejdą podczas tego ludzie prości oraz poganie, czyż nie powiedzą, że szalejecie? [24] Gdy zaś wszyscy prorokują, a wejdzie [podczas tego] jakiś poganin lub człowiek prosty, będzie przekonany przez wszystkich, osądzony [25] i jawne staną się tajniki jego serca; a tak, upadłszy na twarz, odda pokłon Bogu, oznajmiając, że prawdziwie Bóg jest między wami. [26] Cóż więc pozostaje, bracia? Kiedy się razem zbieracie, ma każdy z was już to dar śpiewania hymnów, już to łaskę nauczania albo objawiania rzeczy skrytych, lub dar języków, albo wyjaśniania: wszystko niech służy zbudowaniu. [27] Jeżeli korzysta ktoś z daru języków, to niech mówią kolejno dwaj, najwyżej trzej, a jeden niech tłumaczy! [28] Gdyby nie było tłumacza, nie powinien mówić na zgromadzeniu; niech zaś mówi sobie samemu i Bogu! [29] Prorocy niech przemawiają po dwóch albo po trzech, a inni niech to roztrząsają! [30] Gdy zaś komuś innemu z siedzących dane będzie objawienie, pierwszy niech zamilknie! [31] Możecie bowiem w ten sposób prorokować wszyscy, jeden po drugim, aby wszyscy byli pouczeni i podniesieni na duchu. [32] A dary duchowe proroków niechaj zależą od proroków! [33] Bóg bowiem nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju. Tak jak to jest we wszystkich zgromadzeniach świętych, [34] kobiety mają na tych zgromadzeniach milczeć; nie dozwala się im bowiem mówić, lecz mają być poddane, jak to Prawo nakazuje. [35] A jeśli pragną się

czego nauczyć, niech zapytają w domu swoich mężów! Nie wypada bowiem kobiecie przemawiać na zgromadzeniu. [36] Czyż od was wyszło słowo Boże? Albo czy tylko do was przyszło? [37] Jeżeli komuś wydaje się, że jest prorokiem albo że posiada duchowe dary, niech zrozumie, że to, co wam piszę, jest nakazem Pańskim. [38] A gdyby ktoś tego nie uznał, sam nie będzie uznany. [39] Tak więc, bracia moi, troszczcie się o łaskę prorokowania i nie przeszkadzajcie w korzystaniu z daru języków! [40] Lecz wszystko niech się odbywa godnie i w należytym porządku!

Rozdział 15

[1] Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którąście przyjęli i w której też trwacie. [2] Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam rozkazałem... Chyba żebyście uwierzyli na próżno. [3] Przekazałem wam na początku to, co przejąłem; że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, [4] że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; [5] i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, [6] później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. [7] Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. [8] W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi. [9] Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. [10] Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną. [11] Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli. [12] Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was, że nie ma zmartwychwstania? [13] Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. [14] A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. [15] Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, skoro umarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa. [16] Skoro umarli nie zmartwychwstają, to i Chrystus nie zmartwychwstał. [17] A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. [18] Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. [19] Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. [20] Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. [21] Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. [22] I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, [23] lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. [24] Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. [25] Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. [26] Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć. [27] Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego. Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który mu wszystko poddał. [28] A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich. [29] Bo inaczej czegoż dokonają ci, co przyjmują chrzest za zmarłych? Jeżeli umarli w ogóle nie zmartwychwstają, to czemuż za nich chrzest przyjmują? [30] Po co też i my wystawiamy się na niebezpieczeństwo każdej godziny? [31] Zapewniam was, przez chlubę, jaką mam z was w Jezusie Chrystusie, Panu naszym, że każdego dnia umieram. [32] Jeżeli tylko ze względu na ludzi potykałem się w Efezie z dzikimi zwierzętami, to cóż mi stąd za pożytek? Skoro zmarli nie zmartwychwstają, to jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy. [33] Nie łudźcie się! Wskutek złych rozmów psują się dobre obyczaje [34] Ocknijcie się naprawdę i przestańcie grzeszyć! Są bowiem wśród was tacy, co nie uznają Boga. Ku waszemu zawstydzeniu to mówię! [35] Lecz powie ktoś: A jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukazują się ciele? [36] O, niemądry! Przecież to, co siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze. [37] To, co zasiewasz, nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem, na przykład pszenicznym lub jakimś innym. [38] Bóg zaś takie daje mu ciało, jakie zechciał; każdemu z nasion właściwe. [39] Nie wszystki ciała są takie same: inne są ciała ludzi, inne zwierząt, inne wreszcie ptaków i ryb. [40] Są ciała niebieskie i ziemskie, lecz inne jest piękno ciał niebieskich, inne - ziemskich. [41] Inny jest blask słońca, a inny - księżyca i gwiazd. Jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej. [42] Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne; [43] sieje

się niechwalebne - powstaje chwalebne; sieje się słabe - powstaje mocne; [44] zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie powstanie też ciało niebieskie. [45] Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek , Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym. [46] Nie było jednak wpierw tego, co duchowe, ale to, co ziemskie; duchowe było potem. [47] Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. [48] Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. [49] A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz [człowieka] niebieskiego. [50] Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. [51] Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. [52] W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. [53] Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziało się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziało się w nieśmiertelność. [54] A kiedy już to, co zniszczalne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć. [55] Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? [56] Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo. [57] Bogu niech będą dzięki za to, że dał nam odnieść zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. [58] Przeto, bracia moi najmilsi, bądźcie wytrwali i niezachwiani, zajęci zawsze ofiarnie dziełem Pańskim, pamiętając, że trud wasz nie pozostaje daremny w Panu.

Rozdział 16

[1] Jeśli chodzi o zbiórkę, która się odbywa na rzecz świętych, zróbcie tak, jak poleciłem Kościołom Galacji. [2] Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was coś odłoży według tego, co uzna za właściwe, żeby nie zarządzać zbiórek dopiero wtedy, kiedy przybędę. [3] Kiedy zaś się zjawię, przez tych, których uznacie za godnych, poślę dar wasz z listami do Jerozolimy. [4] A jeśli warto będzie, żebym i ja się udał, powędrują ze mną. [5] Wstąpię do was, gdy będę wracał z Macedonii. Przez Macedonię bowiem przejdę tylko, [6] u was zaś może zatrzymam się lub nawet przezimuję, żebyście mnie odprowadzili, dokądkolwiek wyruszę. [7] Nie chciałbym bowiem tylko przelotnie was widzieć. Mam nadzieję pozostać z wami przez jakiś czas, jeśli Pan pozwoli. [8] W Efezie zostanę aż do Pięćdziesiątnicy. [9] Otwarła się bowiem wielka i obiecująca brama, a przeciwnicy są liczni. [10] Jeśliby zaś przybył Tymoteusz, baczcie, by nie obawiając się niczego, mógł wśród was przebywać, albowiem podobnie jak ja trudzi się dla Pańskiego dzieła. [11] Niech przeto nikt go nie lekceważy! Odprowadźcie go w pokoju, aby dotarł do mnie, gdyż czekam na niego z braćmi. [12] Co do Apollosa - brata, [pragnę donieść, iż] bardzo go prosiłem, żeby do was przybył z braćmi. Lecz w tej chwili nie okazał żadnej chęci. Przybędzie, kiedy się nadarzy sposobność. [13] Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się! [14] Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości! [15] Napominam was, bracia: znacie dom Stefanasa, jako ten, który stanowi pierwociny Achai i który się poświęcił na służbę świętym; [16] żebyście takim zawsze byli posłuszni, podobnie jak każdemu, kto współpracuje i trudzi się z wami. [17] Raduję się obecnością Stefanasa, Fortunata i Achaika, gdyż zastąpili mi obecność waszą. [18] Pokrzepili bowiem i mojego, i waszego ducha. Przyjmijcie ich jako takich! [19] Pozdrawiają was Kościoły Azji. Pozdrawiają was serdecznie w Panu Akwila i Pryscylla razem ze zbierającym się w ich domu Kościołem. [20] Pozdrawiają was wszyscy bracia. Pozdrówcie się wzajemnie pocałunkiem świętym! [21] Pozdrowienie ręką moją - Pawła. [22] Jeżeli ktoś nie kocha Pana, niech będzie wyklęty. Maranatha. [23] Łaska Pana, Jezusa [niech będzie] z wami! [24] Miłość moja z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie.

2 List do Koryntian

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13

Rozdział 1

[1] Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz, brat, do Kościoła Bożego, który jest w Koryncie, ze wszystkimi świętymi, jacy są w całej Achai. [2] Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa. [3] Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, [4] Ten, który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiejkolwiek udręce, pociechą, której doznajemy od Boga. [5] Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy. [6] Ale gdy znosimy udręki - to dla pociechy i zbawienia waszego; a gdy pocieszani jesteśmy - to dla waszej pociechy, sprawiającej, że z wytrwałością znosicie te same cierpienia, których i my doznajemy. [7] A nadzieja nasza co do was jest silna, bo wiemy, że jak cierpień jesteście współuczestnikami, tak i naszej pociechy. [8] Nie chciałbym bowiem, bracia, byście nie wiedzieli o udręce doznanej przez nas w Azji; jak do ostateczności i ponad siły byliśmy doświadczani, tak iż zwątpiliśmy, czy uda się nam wyjść cało z życiem. [9] Lecz właśnie w samym sobie znaleźliśmy wyrok śmierci: aby nie ufać sobie samemu, lecz Bogu, który wskrzesza umarłych. [10] On to wybawił nas od tak wielkiego niebezpieczeństwa śmierci i będzie wybawiał. Tak, mamy nadzieję w Nim, że nadal będzie nas wybawiał [11] przy współudziale waszych za nas modlitw, aby w ten sposób wielu dzięki składało za dar dla wielu w nas złożony. [12] Chlubą bowiem jest dla nas świadectwo naszego sumienia, bo w prostocie serca i szczerości wobec Boga, a nie według mądrości doczesnej, lecz według łaski Bożej postępowaliśmy na świecie, szczególnie względem was. [13] Nie piszemy wam bowiem czegoś innego niż to, coście czytali i coście zrozumieli. Mam nadzieję, że do końca będziecie nas rozumieć tak, [14] jak już po części zostaliśmy przez was zrozumiani: mianowicie że w dzień Pana naszego Jezusa ja będę waszą chlubą, tak jak i wy moją. [15] W tym przeświadczeniu postanowiłem już wcześniej do was przybyć - byście dostąpili powtórnej łaski - [16] a następnie udać się od was do Macedonii i z Macedonii znów przyjść do was po to, byście mnie wyprawili w podróż do Judei. [17] Czyż więc poczynałem sobie lekkomyślnie, wszystko to zamierzając? Albo układając to, czym postanawiał według ciała w ten sposób, iżby tak, tak było u mnie równocześnie nie, nie. [18] Bóg mi świadkiem, że w tym, co do was mówię, nie ma równocześnie tak i nie. [19] Syn Boży, Chrystus Jezus, Ten, którego głosiłem wam ja i Sylwan, i Tymoteusz, nie był tak i nie, lecz dokonało się w Nim tak. [20] Albowiem ile tylko obietnic Bożych, w Nim wszystkie są tak. Dlatego też przez Niego wypowiada się nasze Amen Bogu na chwałę. [21] Tym zaś, który umacnia nas wespół z wami w Chrystusie, i który nas namaścił, jest Bóg. [22] On też wycisnął na nas pieczęć i zostawił zadatek Ducha w sercach naszych. [23] A ja wzywam Boga na świadka mojej duszy, iż tylko aby was oszczędzić, nie przybyłem do Koryntu. [24] Nie żeby okazać nasze władztwo nad wiarą wasza, bo przecież jesteśmy współtwórcami radości waszej; wiarą bowiem stoicie.

Rozdział 2

[1] Sam to sobie postanowiłem, by nie przychodzić do was ponownie w smutku. [2] Jeżeli ja
was zasmucam, któż mi radość sprawi, jeśli nie ten, którego ja zasmucam? [3] A napisałem
to, aby nie doznać podwójnego smutku, gdy przybędę do tych, od których winienem
doznawać radości; zresztą jestem przeświadczony co do was wszystkich, że moja radość
jest także waszą radością. [4] Pisałem bowiem do was będąc w wielkiej rozterce i ucisku
serca, wśród wielu łez, nie po to, aby was zasmucić, lecz żebyście wiedzieli, jak tym
bardziej was miłuję. [5] Jeżeli zaś ktoś smutek sprawił, to nie mnie, lecz po części - by nie
przesadzać - wam wszystkim. [6] Niech już takiemu wystarczy kara, wymierzona przez
większość spośród was. [7] Raczej wypada teraz wybaczyć mu i podtrzymać go na duchu,
aby nie popadł ów człowiek w rozpaczliwy smutek. [8] Dlatego napominam was, abyście
jego sprawę rozstrzygnęli z miłością. [9] W tym też celu napisałem, aby was wypróbować i
aby się przekonać, czy we wszystkim jesteście posłuszni. [10] Komu zaś cokolwiek
wybaczyliście, ja też /mu wybaczam/. Co bowiem wybaczyłem, o ile coś wybaczyłem,
uczyniłem to dla was wobec Chrystusa, [11] ażeby nie uwiódł nas szatan, którego knowania
dobrze są nam znane. [12] Kiedy przybyłem do Troady, by głosić Ewangelię Chrystusa, a
bramy były mi otwarte w Panu, [13] duch mój nie zaznał spokoju, bo nie spotkałem Tytusa,
brata mojego. Pożegnałem się przeto i wyruszyłem do Macedonii. [14] Lecz Bogu niech
będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po
wszystkich miejscach woń Jego poznania. [15] Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością
Chrystusa zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na
zatracenie; [16] dla jednych jest to zapach śmiercionośny - na śmierć, dla drugich zapach
ożywiający - na życie. A któż temu sprosta? [17] Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy
kupczą słowem Bożym, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed
Bogiem.

Rozdział 3

[1] Czyż ponownie zaczniemy samych siebie zalecać? Albo czy potrzebujemy, jak niektórzy, listów polecających do was lub od was? [2] Wy jesteście naszym listem, pisanym w sercach naszych, listem, który znają i czytają wszyscy ludzie. [3] Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc. [4] A dzięki Chrystusowi taką ufność w Bogu pokładamy. [5] Nie żebyśmy uważali, że jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami z siebie, lecz /wiemy, że/ ta możność nasza jest z Boga. [6] On też sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza przymierza nie litery, lecz Ducha; litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia. [7] Lecz jeśli posługiwanie śmierci, utrwalone literami w kamieniu, dokonywało się w chwale, tak iż synowie Izraela nie mogli spoglądać na oblicze Mojżesza z powodu jasności jego oblicza, która miała przeminąć, [8] to o ileż bardziej pełne chwały będzie posługiwanie Ducha? [9] Jeżeli bowiem posługiwanie potępieniu jest chwałą, to o ileż bardziej będzie obfitować w chwałę posługiwanie sprawiedliwości! [10] Wobec przeogromnej chwały okazało się w ogóle bez chwały to, co miało chwałę tylko częściową. [11] Jeżeli zaś to, co przemijające, było w chwale, daleko więcej cieszy się chwałą to, co trwa. [12] Żywiąc przeto taką nadzieję, z jawną swobodą postępujemy, [13] a nie tak, jak Mojżesz, który zakrywał sobie twarz, ażeby synowie Izraela nie patrzyli na koniec tego, co było przemijające. [14] Ale stępiały ich umysły. I tak aż do dnia dzisiejszego, gdy czytają Stare Przymierze, pozostaje /nad nimi/ ta sama zasłona, bo odsłania się ona w Chrystusie. [15] I aż po dzień dzisiejszy, gdy czytają Mojżesza, zasłona spoczywa na ich sercach. [16] A kiedy ktoś zwraca się do Pana, zasłona opada. [17] Pan zaś jest Duchem, a gdzie jest Duch Pański - tam wolność. [18] My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu.

Rozdział 4

[1] Przeto oddani posługiwaniu zleconemu nam przez miłosierdzie, nie upadamy na duchu. [2] Unikamy postępowania ukrywającego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów ani nie fałszujemy słowa Bożego, lecz okazywaniem prawdy przedstawiamy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka. [3] A jeśli nawet Ewangelia nasza jest ukryta, to tylko dla tych, którzy idą na zatracenie, [4] dla niewiernych, których umysły zaślepił bóg tego świata, aby nie olśnił ich blask Ewnagelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga. [5] Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas - jako sługi wasze przez Jezusa. [6] Albowiem Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa. [7] Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas. [8] Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; [9] znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy. [10] Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele. [11] Ciągle bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele. [12] Tak więc działa w nas śmierć, podczas gdy w was - życie. [13] Cieszę się przeto owym duchem wiary, według którego napisano: Uwierzyłem, dlatego przemówiłem; my także wierzymy i dlatego mówimy, [14] przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawi nas przed sobą razem z wami. [15] Wszystko to bowiem dla was, ażeby w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu. [16] Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczeje nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. [17] Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku [18] dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie.

Rozdział 5

[1] Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczeje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. [2] Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, [3] o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. [4] Dlatego właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. [5] A Bóg, który nas do tego przeznaczył, dał nam Ducha jako zadatek. [6] Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana. [7] Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. [8] Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana. [9] Dlatego też staramy się Jemu podobać czy to gdy z Nim, czy gdy z daleka od Niego jesteśmy. [10] Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre. [11] Tak więc przejęci bojaźnią Pana przekonujemy ludzi, wobec Boga zaś wszystko w nas odkryte. Mam zresztą nadzieję, że i dla waszych sumień nie ma w nas nic zakrytego. [12] Mówimy to, nie żeby znów wam siebie zalecać, lecz by dać wam sposobność do chlubienia się nami, iżbyście w ten sposób mogli odpowiedzieć tym, którzy chlubią się swą powierzchownością, a nie wnętrzem własnego serca. [13] Jeśli bowiem odchodzimy od zmysłów - to ze względu na Boga, jeżeli przytomni jesteśmy - to ze względu na was. [14] Albowiem miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. [15] A właśnie za wszystkich umarł /Chrystus/ po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. [16] Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. [17] Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. [18] Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania. [19] Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. [20] Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem. [21] On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Rozdział 6

[1] Współpracując zaś z Nim napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej. [2] Mówi bowiem /Pismo/: W czasie pomyślnym wysłuchałem ciebie, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia. [3] Nie dając nikomu sposobności do zgorszenia, aby nie wyszydzono /naszej/ posługi, [4] okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość, wśród utrapień, przeciwności i ucisków, [5] w chłostach , więzieniach, podczas rozruchów, w trudach, nocnych czuwaniach i w postach, [6] przez czystość i umiejętność, przez wielkoduszność i łagodność, przez /objawy/ Ducha Świętego i miłość nieobłudną, [7] przez głoszenie prawdy i moc Bożą, przez oręż sprawiedliwości zaczepny i obronny, [8] wśród czci i pohańbienia, przez dobrą sławę i zniesławienie. Uchodzący za oszustów, a przecież prawdomówni, niby nieznani, a przecież dobrze znani, [9] niby umierający, a oto żyjemy, jakby karceni, lecz nie uśmiercani, [10] jakby smutni, lecz zawsze radośni, jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu, jako ci, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko. [11] Usta nasze otwarły się do was, Koryntianie, rozszerzyło się nasze serce. [12] Nie brak wam miejsca w moim sercu, lecz w waszych sercach jest ciasno. [13] Odpłacając się nam w ten sam sposób, otwórzcie się i wy: jak do swoich dzieci mówię. [14] Nie wprzęgajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem na wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólnego światło z ciemnością? [15] Albo jakaż jest wspólnota Chrystusa z Beliarem lub wierzącego z niewiernym? [16] Co wreszcie łączy świątynię Boga z bożkami? Bo my jesteśmy świątynią Boga żywego - według tego, co mówi Bóg: Zamieszkam z nimi i będę chodził wśród nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. [17] Przeto wyjdźcie spośród nich i odłączcie się od nich, mówi Pan, i nie tykajcie tego, co nieczyste, a Ja was przyjmę [18] i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami - mówi Pan wszechmogący.

Rozdział 7

[1] Mając przeto takie obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkich brudów ciała i ducha, dopełniając uświęcenia naszego w bojaźni Bożej. [2] Otwórzcie się dla nas! Nikogośmy nie skrzywdzili, nikogo nie uwiedli, nikogo nie oszukali. [3] Nie mówię tego, żeby was potępiać. Powiedziałem już, że pozostajecie w sercach naszych na wspólną śmierć i wspólne z nami życie. [4] Z wielką ufnością odnoszę się do was, chlubię się wami bardzo. Pełen jestem pociechy, opływam w radość w każdym ucisku. [5] Kiedyśmy przybyli do Macedonii, nasze ciało nie doznało żadnej ulgi, lecz zewsząd byliśmy dręczeni: zewnątrz walki, wewnątrz obawy. [6] Lecz Pocieszyciel pokornych, Bóg, podniósł i nas na duchu przybyciem Tytusa. [7] Nie tylko zresztą jego przybyciem, ale i pociechą, jakiej doznał wśród was, gdy nam opowiadał o waszej tęsknocie, o waszych łzach, o waszym zabieganiu o mnie, tak że radowałem się jeszcze bardziej. [8] A chociaż może i zasmuciłem was moim listem, to nie żałuję tego; nawet zresztą gdybym i żałował, widząc, że list ów napełnił was na pewien czas smutkiem, [9] to teraz raduję się - nie dlatego, żeście się zasmucili, ale żeście się zasmucili ku nawróceniu. Zasmuciliście się bowiem po Bożemu, tak iż nie ponieśliście przez nas żadnej szkody. [10] Bo smutek, który jest z Boga, dokonuje nawrócenia ku zbawieniu, którego się /potem/ nie żałuje, smutek zaś tego świata sprawia śmierć. [11] To bowiem, że zasmuciliście się po Bożemu - jakąż wzbudziło w was gorliwość, obronę, oburzenie, bojaźń, tęsknotę, zapał i potrzebę wymierzenia kary! We wszystkim okazaliście się bez nagany. [12] Dlatego też choć napisałem wam, to nie z powodu tego, który dopuścił się niesprawiedliwości, ani nie przez wzgląd na pokrzywdzonego, lecz by okazać nasze wobec Boga zatroskanie o was. [13] Tak więc doznaliśmy pociechy. A radość nasza spotęgowała się jeszcze bardziej tą radością, jakiej doznał Tytus, przez was wszystkich podniesiony na duchu. [14] Przeto jeśli się wami chlubiłem przed nim, nie doznałem zawstydzenia. Podobnie jak wszystko mówiliśmy wam zgodnie z prawdą, tak też prawdziwą jest nasza chluba wobec Tytusa. [15] Serce zaś jego jeszcze bardziej lgnie ku wam, gdy wspomina wasze posłuszeństwo i to, jak przyjęliście go z bojaźnią i drżeniem. [16] Cieszę się, że we wszystkim mogę wam ufać.

Rozdział 8

[1] Donosimy wam, bracia, o łasce Bożej, jakiej dostąpiły Kościoły Macedonii, [2] jak to w dotkliwej próbie ucisku uradowały się bardzo i jak skrajne ich ubóstwo zajaśniało bogactwem prostoty. [3] Według możliwości, a nawet - zaświadczam to - ponad swe możliwości okazały gotowość, [4] nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w posłudze na rzecz świętych. [5] I nie tylko tak było, jakeśmy się spodziewali, lecz ofiarowały siebie samych najprzód Panu, a potem nam przez wolę Bożą. [6] Poprosiliśmy więc Tytusa, aby jak to już rozpoczął, tak też i dokonał tego dzieła miłosierdzia względem was. [7] A podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, w wiedzę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. [8] Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy, lecz aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość. [9] Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić. [10] Tak więc udzielam wam rady, a to przyniesie pożytek wam, którzy zaczęliście już ubiegłego roku nie tylko chcieć, lecz i działać. [11] Doprowadźcie teraz to dzieło do końca, aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdzało waszą chętną gotowość. [12] A gotowość uznaje się nie według tego, czego się nie ma, lecz według tego, co się ma. [13] Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. [14] Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastała równość według tego, co jest napisane: [15] Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele. [16] A Bogu niech będą dzięki za to, że wszczepił tę troskę o was w serce Tytusa, [17] iż przyjął zachętę, a będąc jeszcze bardziej gorliwym, z własnej woli wybrał się do was. [18] Posłaliśmy z nim brata, którego sława w Ewangelii rozchodzi się po wszystkich Kościołach. [19] Co więcej, przez same Kościoły został on ustanowiony towarzyszem naszej podróży w tym dziele, około którego się trudzimy ku chwale samego Pana i ku zaspokojeniu naszego pragnienia, [20] wystrzegając się tego, by ktoś na nas nie sarkał z okazji darów, tak obficie przez nas zebranych. [21] Staramy się bowiem o dobro nie tylko wobec Pana, lecz także wobec ludzi. [22] Posłaliśmy z nim również brata naszego, którego gorliwość mieliśmy sposobność wielokrotnie wypróbować, a który teraz, naprawdę, ufając wam okazał się jeszcze bardziej gorliwym. [23] Tytus jest moim towarzyszem i trudzi się ze mną dla was; a bracia nasi - to wysłańcy Kościołów , chwała Chrystusa. [24] Okażcie więc im wobec Kościołów waszą miłość i dowody naszej z was chluby.

Rozdział 9

[1] O posłudze zaś, którą się pełni dla świętych, nie potrzebuję wam pisać. [2] Znam bowiem waszą gotowość, dzięki której chlubię się wami wśród Macedończyków: Achaja gotowa jest już od zeszłego roku. I tak wasza gorliwość pobudziła wielu do współzawodnictwa. [3] Posłałem zaś braci, aby pod tym względem nie była daremna nasza chluba z was, abyście - jak to już powiedziałem - byli gotowi. [4] Gdyby bowiem przybyli ze mną Macedończycy i gdyby stwierdzili, żeście nie przygotowani, zawstydzilibyśmy się my - nie chcę już mówić, że i wy - z powodu takiego stanu rzeczy. [5] Uważałem przeto za konieczne prosić braci, aby przybyli wcześniej do was i przygotowali już przedtem obiecaną przez was darowiznę, która oby się okazała hojnością, a nie sknerstwem. [6] Tak bowiem jest: kto skąpo sieje, ten skąpo i zbiera, kto zaś hojnie sieje, ten hojnie też zbierać będzie. [7] Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg. [8] A Bóg może zlać na was całą obfitość łaski, tak byście mając wszystkiego i zawsze pod dostatkiem, bogaci byli we wszystkie dobre uczynki [9] według tego, co jest napisane: Rozproszył, dał ubogim, sprawiedliwość Jego trwa na wieki. [10] Ten zaś, który daje nasienie siewcy, i chleba dostarczy ku pokrzepieniu, i ziarno rozmnoży, i zwiększy plon waszej sprawiedliwości. [11] Wzbogaceni we wszystko, będziecie pełni wszelkiej prostoty, która składa przez nas dziękczynienie Bogu. [12] Posługiwanie bowiem tej sprawie społecznej nie tylko uzupełnia to, na co nie stać świętych, lecz obfituje w liczne dziękczynienia składane Bogu. [13] Ci, którzy oddają się tej posłudze, wielbią Boga za to, żeście posłuszni w wyznawaniu Ewangelii Chrystusa, a w prostocie stanowicie jedno z nimi i ze wszystkimi. [14] A w swych modlitwach za was okazują wam miłość z powodu przebogatej w was łaski Boga. [15] Dzięki Bogu za Jego dar niewypowiedziany.

Rozdział 10

[1] Zresztą ja sam, Paweł, upominam was przez cichość i łagodność Chrystusa, ja, który będąc między wami, uchodzę w oczach waszych za pokornego a z daleka od was jestem dla was zbyt surowy, [2] ja was proszę: żebym nie musiał odwołać się do tej surowości, na jaką zamierzam się zdobyć względem tych, co sądzą, że postępujemy według ciała. [3] Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, [4] gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga, twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania [5] i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi [6] z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe. [7] Zauważcie to, co /jest zresztą/ oczywiste! Jeżeli ktoś jest przekonany, że należy do Chrystusa, niechże znów weźmie pod własną rozwagę i to, że my również, podobnie jak on, jesteśmy Chrystusowi. [8] Choćby mi bowiem wypadło jeszcze bardziej chlubić się z władzy, jaką nam dał Pan ku zbudowaniu, a nie ku zagładzie waszej, nie będę się wstydził dlatego /rzekomo/, [9] iżby się nie wydało, że chcę was straszyć listami. [10] Listy bowiem - jak utrzymują - są groźne i nieubłagane, lecz gdy się zjawia osobiście, słaby jest, a jego mowa nic nie znaczy. [11] Kto tak sądzi, niech sobie zapamięta, że jakimi jesteśmy w słowach naszych listów będąc poza wami, takimi też będziemy w czynie jako obecni wśród was. [12] Nie mamy bowiem odwagi ani równać się, ani stawiać siebie obok tych, którzy zachwalają sami siebie; nie okazują wielkiego rozsądku, gdy siebie samych mierzą miarą własnej osoby i porównują się sami z sobą. [13] Nie będziemy się wynosili ponad miarę, lecz będziemy się oceniali według granic wyznaczonych nam przez Boga, a sięgających aż do was. [14] Nie przekraczamy bowiem /słusznej/ miary jak ci, którzy do was jeszcze nie dotarli; przecież doszliśmy do was z Ewangelią Chrystusa. [15] Nie przechwalamy się ponad miarę kosztem cudzych trudów. Mamy jednak nadzieję, że w miarę rosnącej w was wiary, my również wzrastać będziemy według naszej miary, [16] niosąc Ewangelię poza wasze granice, a nie chlubiąc się tym, co już było dokonane przez innych. [17] Ten, kto się chlubi, w Panu niech się chlubi. [18] Nie ten jest bowiem wypróbowany, kto się sam przechwala, lecz ten, kogo uznaje Pan.

Rozdział 11

[1] O, gdybyście mogli znieść trochę szaleństwa z mojej strony! Ależ tak, wy i mnie znosicie! [2] Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę. [3] Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzione umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrości wąż uwiódł Ewę. [4] Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie. [5] Otóż sądzę, że dokonałem nie mniej niż wielcy apostołowie. [6] Choć bowiem niewprawny w słowie, to jednak nie jestem pozbawiony wiedzy. Zresztą ujawniliśmy się wobec was we wszystkim, pod każdym względem. [7] Czyż popełniłem jakiś grzech przez to, że poniżałem siebie, by was wywyższyć? Że za darmo głosiłem wam Ewangelię Bożą? [8] Ogołacałem inne Kościoły, biorąc co potrzebne do życia, aby wam przyjść z pomocą. [9] A kiedy byłem u was i znajdowałem się w potrzebie, nikomu nie okazałem się ciężarem. Czego mi nie dostawało, to dopełnili bracia przybyli z Macedonii. W niczym nie obciążyłem was i nadal nie będę was obciążał. [10] Zapewniam was przez będącą we mnie prawdę Chrystusa, że nikt nie pozbawi mnie tej podstawy do chlubienia się w granicach Achai. [11] Dlaczego? Czy dlatego, że was nie miłuję? Bóg to wie. [12] Co zaś czynię, będę i nadal czynił, aby nie mieli sposobności do chlubienia się ci, którzy jej szukają; aby byli jak i my w tym, z czego się chlubią. [13] Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. [14] I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. [15] Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków. [16] Jeszcze raz mówię: niech mnie nikt nie uważa za szaleńca, a jeżeli już tak, to przyjmijcie mnie nawet jako szaleńca, abym i ja mógł się nieco pochlubić. [17] To, co powiem, nie według Pana powiem, lecz jakby w szaleństwie, mając rzekomy powód do chluby. [18] Ponieważ wielu chlubi się według ciała - i ja będę się chlubił. [19] Chętnie przecież znosicie głupców, sami będąc mądrymi. [20] Znosicie to, że was ktoś bierze w niewolę, że was objada, wyzyskuje, że was z góry traktuje, że was policzkuje. [21] Mówię to ku waszemu zawstydzeniu, tak jakbym chciał okazać moją pod tym względem słabość. Jeżeli inni zdobywają się na odwagę - mówię jak szalony - to i ja się odważam. [22] Hebrajczykami są? Ja także. Izraelitami są? Ja również. Potomstwem Abrahama? I ja. [23] Są sługami Chrystusa? Zdobędę się na szaleństwo: Ja jeszcze bardziej! Bardziej przez trudy, bardziej przez więzienia; daleko bardziej przez chłosty, przez częste niebezpieczeństwa śmierci. [24] Przez Żydów pięciokrotnie byłem bity po czterdzieści razów bez jednego. [25] Trzy razy byłem sieczony rózgami, raz kamienowany, trzykrotnie byłem rozbitkiem na morzu, przez dzień i noc przebywałem na głębinie morskiej. [26] Często w podróżach, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od własnego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na pustkowiu, w niebezpieczeństwach [27] w pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, [28] nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły. [29] Któż odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Któż doznaje zgorszenia, żebym i ja nie płonął? [30] Jeżeli już trzeba się chlubić, będę się chlubił z moich słabości. [31] Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ten, który jest błogosławiony na wieki, wie, że nie kłamię. [32] W Damaszku namiestnik króla Aretasa rozkazał pilnować miasta Damasceńczyków, chcąc mnie pojmać. [33] Ale przez okno spuszczono mnie w koszu przez mur i tak uszedłem rąk jego.

Rozdział 12

[1] Jeżeli trzeba się chlubić - choć co prawda nie wypada - przejdę do widzeń i objawień Pańskich. [2] Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty - czy w ciele - nie wiem, czy poza ciałem - też nie wiem, Bóg to wie - został porwany aż do trzeciego nieba. [3] I wiem, że ten człowiek - czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, /też nie wiem/, Bóg to wie - [4] został porwany do raju i słyszał tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi powtarzać. [5] Z tego więc będę się chlubił, a z siebie samego nie będę się chlubił, chyba że z moich słabości. [6] Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie oceniał ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy. [7] Aby zaś nie wynosił mnie zbytnio ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował - żebym się nie unosił pychą. [8] Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, [9] lecz /Pan/ mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. [10] Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny. [11] Oszalałem, a wyście mnie do tego zmusili. To wy powinniście wyrażać mi uznanie. W niczym przecież nie byłem mniejszy od wielkich apostołów, chociaż jestem niczym. [12] Dowody /mojego/ apostolstwa okazały się pośród was przez wielką cierpliwość, a także przez znaki i cuda, i przejawy mocy. [13] O ile otrzymaliście mniej niż pozostałe Kościoły? Chyba tylko o tyle, że nie byłem wam ciężarem. Wybaczcie mi tę krzywdę! [14] Oto po raz trzeci zamierzam do was przybyć, a nie będę was obciążał. Nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was samych. Nie dzieci rodzicom winny gromadzić majętności, lecz rodzice dzieciom. [15] Ja zaś bardzo chętnie poniosę wydatki i nawet siebie samego wydam za dusze wasze. Czyż więc, coraz bardziej was miłując, mniej będę miłowany? [16] Zresztą niech będzie i tak: nie byłem dla was ciężarem, ale będąc przebiegłym, zdobyłem was podstępem. [17] Czy może oszukałem was przez kogoś spośród tych, których do was posłałem? [18] Prosiłem Tytusa i wysłałem z nim brata. Czy Tytus was oszukał? Czyż nie postępowaliśmy w tym samym duchu? Czy nie tymi samymi śladami? [19] Od dawna już sądzicie, że się przed wami usprawiedliwiamy. W obliczu Boga w Chrystusie mówimy, a wszystko, najmilsi, ku zbudowaniu waszemu. [20] Obawiam się, że gdy przyjdę, znajdę was nie takimi, jakimi pragnąłbym was znaleźć, a i dla was okażę się takim, jakiego sobie nie życzycie. Żeby przypadkiem nie /było wśród was/ sporów, zazdrości, gniewu, niewłaściwego współzawodnictwa, obmów, szemrani [21] Oby mnie ponownie nie upokorzył wobec was Bóg mój, tak iżbym musiał opłakiwać wielu spośród tych, którzy popełniali przedtem grzechy i wcale się nie nawrócili z nieczystości, rozpusty i rozwiązłości, której się dopuścili.

Rozdział 13

[1] Oto teraz po raz trzeci wyruszam do was. Na ustach dwu albo trzech świadków zawiśnie cała sprawa. [2] Zapowiedziałem to już i teraz zapowiadam - jako obecny za drugim razem, a nieobecny teraz - tym, którzy już przedtem grzeszyli, i wszystkim innym, że gdy znów przyjdę, nie będę oszczędzał /nikogo/. [3] Usiłujecie bowiem doświadczyć Chrystusa, który przeze mnie przemawia, a nie jest słaby wobec was, lecz ukazuje w was moc swoją. [4] Chociaż bowiem został ukrzyżowany wskutek słabości, to jednak żyje dzięki mocy Bożej. I my także niemocni jesteśmy w Nim, ale żyć będziemy z Nim przez moc Bożą względem was. [5] Siebie samych badajcie, czy trwacie w wierze; siebie samych doświadczajcie! Czyż nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście odrzuceni. [6] Mam zaś nadzieję, iż uznacie, że my nie jesteśmy odrzuceni. [7] Prosimy przeto Boga, abyście nie czynili nic złego. Nie o to chodzi, byśmy się sami okazali wypróbowani, lecz byście wy czynili co dobre, a my - żebyśmy byli jakby odrzuceni. [8] Nie możemy niczego dokonać przeciwko prawdzie, lecz /wszystko/ dla prawdy. [9] Cieszymy się bowiem, gdy my słabi jesteśmy, wy zaś - mocni, i modlimy się o wasze udoskonalenie. [10] Dlatego też jako nieobecny tak piszę, abym jako obecny wśród was nie musiał postępować surowiej - według władzy, którą mi dał Pan ku zbudowaniu, a nie ku zgubie waszej. [11] Zresztą, bracia, radujcie się, dążcie do doskonałości, pokrzepiajcie się na duchu, jedno myślcie, pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju niech będzie z wami! [12] Pozdrówcie się nawzajem świętym pocałunkiem! Pozdrawiają was wszyscy święci. [13] Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi!

List do Galatów

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6

Rozdział 1

[1] Paweł, apostoł nie z ludzkiego ustanowienia czy zlecenia, lecz z ustanowienia Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który Go wskrzesił z martwych, [2] i wszyscy bracia, którzy są przy mnie - do Kościołów Galacji: [3] Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa, [4] który wydał samego siebie za nasze grzechy, aby wyrwać nas z obecnego złego świata, zgodnie z wolą Boga i Ojca naszego. [5] Jemu to chwała na wieki wieków! Amen. [6] Nadziwić się nie mogę, że od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, tak szybko chcecie przejść do innej Ewangelii. [7] Innej jednak Ewangelii nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sieją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekręcić Ewangelię Chrystusową. [8] Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy - niech będzie przeklęty! [9] Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą /od nas/ otrzymaliście - niech będzie przeklęty! [10] A zatem teraz: czy zabiegam o względy ludzi, czy raczej Boga? Czy ludziom staram się przypodobać? Gdybym jeszcze teraz ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa. [11] Oświadczam więc wam, bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelią nie jest wymysłem ludzkim. [12] Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus. [13] Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, [14] jak w żarliwości o judaizm przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowywaniu tradycji moich przodków. [15] Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, [16] aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi [17] ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwej niż ja, skierowałem się do Arabii, a później znowu wróciłem do Damaszku. [18] Następnie, trzy lata później, udałem się do Jerozolimy dla zapoznania się z Kefasem, zatrzymując się u niego /tylko/ piętnaście dni. [19] Spośród zaś innych, którzy należą do grona Apostołów, widziałem jedynie Jakuba, brata Pańskiego. [20] A Bóg jest mi świadkiem, że w tym, co tu do was piszę, nie kłamię. [21] Potem udałem się do krain Syrii i Cylicji. [22] Kościołom zaś chrześcijańskim w Judei pozostawałem osobiście nie znany. [23] Docierała do nich jedynie wieść: ten, co dawniej nas prześladował, teraz jako Dobrą Nowinę głosi wiarę, którą ongiś usiłował wytępić. [24] I wielbili Boga z mego powodu.

Rozdział 2

[1] Potem, po czternastu latach, udałem się ponownie do Jerozolimy wraz z Barnabą, zabierając z sobą także Tytusa. [2] Udałem się zaś w tę stronę na skutek otrzymanego objawienia. I przedstawiłem im Ewangelię, którą głoszę wśród pogan, osobno zaś tym, którzy cieszą się powagą, /by stwierdzili/, czy nie biegnę lub nie biegłem na próżno. [3] Ale nie zmuszono do poddania się obrzezaniu nawet Tytusa, mego towarzysza, mimo że był Grekiem. [4] A było to w związku z tym, że na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia, którzy przyszli podstępnie wybadać naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pogrążyć w niewolę. [5] Na żądane przez nich ustępstwo zgoła się jednak nie zgodziliśmy, aby dla waszego dobra przetrwała prawda Ewangelii. [6] Co się zaś tyczy stanowiska tych, którzy się cieszą powagą - jakimi oni dawniej byli, jest dla mnie bez znaczenia; u Boga nie ma względu na osobę - otóż ci, co są uznani za powagi, nie polecili mi dodawać czegokolwiek. [7] Wręcz przeciwnie, stwierdziwszy, że mnie zostało powierzone głoszenie Ewangelii wśród nieobrzezanych, podobnie jak Piotrowi wśród obrzezanych - [8] Ten bowiem, który współdziałał z Piotrem w apostołowaniu obrzezanych, współdziałał i ze mną wśród pogan- [9] i uznawszy daną mi łaskę, Jakub, Kefas i Jan, uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na znak wspólnoty, byśmy szli do pogan, oni zaś do obrzezanych, [10] byleśmy pamiętali o ubogich, co też gorliwie starałem się czynić. [11] Gdy następnie Kefas przybył do Antiochii, otwarcie mu się sprzeciwiłem, bo na to zasłużył. [12] Zanim jeszcze nadeszli niektórzy z otoczenia Jakuba, brał udział w posiłkach z tymi, którzy pochodzili z pogaństwa. Kiedy jednak oni się zjawili, począł się usuwać i trzymać się z dala, bojąc się tych, którzy pochodzili z obrzezania. [13] To jego nieszczere postępowanie podjęli też inni pochodzenia żydowskiego, tak że wciągnięto w to udawanie nawet Barnabę. [14] Gdy więc spostrzegłem, że nie idą słuszną drogą, zgodną z prawdą Ewangelii, powiedziałem Kefasowi wobec wszystkich: Jeżeli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród Żydów, jak możesz zmuszać pogan do przyjmowania zwyczajów żydowskich? [15] My jesteśmy Żydami z urodzenia, a nie pogrążonymi w grzechach poganami. [16] A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia. [17] A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe. [18] A przecież wykazuję, że sam przestępuję /Prawo/, gdy na nowo stawiam to, co uprzednio zburzyłem. [19] Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. [20] Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. [21] Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Rozdział 3

[1] O, nierozumni Galaci! Któż was urzekł, was, przed których oczami nakreślono obraz Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego? [2] Tego jednego chciałbym się od was dowiedzieć, czy Ducha otrzymaliście na skutek wypełnienia Prawa za pomocą uczynków, czy też stąd, że daliście posłuch wierze? [3] Czyż jesteście aż tak nierozumni, że zacząwszy duchem, chcecie teraz kończyć ciałem? [4] Czyż tak wielkich rzeczy doznaliście na próżno? A byłoby to rzeczywiście na próżno. [5] Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, /czyni to/ dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze? [6] W taki sam sposób Abraham uwierzył Bogu i to mu poczytano za sprawiedliwość. [7] Zrozumiejcie zatem, że ci, którzy polegają na wierze, ci są synami Abrahama. [8] I stąd Pismo widząc, że w przyszłości Bóg na podstawie wiary będzie dawał poganom usprawiedliwienie, już Abrahamowi oznajmiło tę radosną nowinę: W tobie będą błogosławione wszystkie narody. [9] I dlatego tylko ci, którzy polegają na wierze, mają uczestnictwo w błogosławieństwie wraz z Abrahamem, który dał posłuch wierze. [10] Natomiast na tych wszystkich, którzy polegają na uczynkach Prawa, ciąży przekleństwo. Napisane jest bowiem: Przeklęty każdy, kto nie wypełnia wytrwale wszystkiego, co nakazuje wykonać Księga Prawa. [11] A że w Prawie nikt nie osiąga usprawiedliwienia przed Bogiem, wynika stąd, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie. [12] Prawo nie opiera się na wierze, lecz /mówi/: Kto wypełnia przepisy, dzięki nim żyć będzie. [13] Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił - stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie - [14] aby błogosławieństwo Abrahama stało się w Chrystusie Jezusie udziałem pogan i abyśmy przez wiarę otrzymali obiecanego Ducha. [15] Bracia, użyję przykładu ze stosunków między ludźmi. Nikt nie obala ani zmienia testamentu prawnie sporządzonego, choć jest on jedynie dziełem ludzkim. [16] Otóż to właśnie Abrahamowi i jego potomstwu dano obietnice. I nie mówi /Pismo/: i potomkom, co wskazywałoby na wielu, ale /wskazano/ na jednego: i potomkowi twojemu, którym jest Chrystus. [17] A chcę przez to powiedzieć: testamentu, uprzednio przez Boga prawnie ustanowionego, Prawo, które powstało czterysta trzydzieści lat później, nie może obalić tak, by unieważnić obietnicę. [18] Bo gdyby dziedzictwo pochodziło z Prawa, tym samym nie mogłoby pochodzić z obietnicy. A tymczasem przez obietnicę Bóg okazał łaskę Abrahamowi. [19] Na cóż więc Prawo? Zostało ono dodane ze względu na wykroczenia aż do przyjścia Potomka, któremu udzielono obietnicy; przekazane zostało przez aniołów; podane przez pośrednika. [20] Pośrednika jednak nie potrzeba, gdy chodzi o jedną osobę, a Bóg właśnie jest sam jeden. [21] A czy może Prawo to sprzeciwia się obietnicom Bożym? Żadną miarą! Gdyby mianowicie dane było Prawo, mające moc udzielania życia, wówczas rzeczywiście usprawiedliwienie płynęłoby z Prawa. [22] Lecz Pismo poddało wszystko pod /władzę/ grzechu, aby obietnica dostała się na drodze wiary w Jezusa Chrystusa tym, którzy wierzą. [23] Do czasu przyjścia wiary byliśmy poddani pod straż Prawa i trzymani w zamknięciu aż do objawienia się wiary. [24] Tym sposobem Prawo stało się dla nas wychowawcą, /który miał prowadzić/ ku Chrystusowi, abyśmy z wiary uzyskali usprawiedliwienie. [25] Gdy jednak wiara nadeszła, już nie jesteśmy poddani wychowawcy. [26] Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi - w Chrystusie Jezusie. [27] Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. [28] Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie. [29] Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą - dziedzicami.

Rozdział 4

[1] I to wam jeszcze powiem: Jak długo dziedzic jest nieletni, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest właścicielem wszystkiego. [2] Aż do czasu określonego przez ojca podlega on opiekunom i rządcom. [3] My również, jak długo byliśmy nieletni, pozostawaliśmy w niewoli żywiołów tego świata. [4] Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, [5] aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. [6] Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze! [7] A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej. [8] Wprawdzie ongiś, nie znając Boga, służyliście bogom, którzy w rzeczywistości nie istnieją. [9] Teraz jednak, gdyście Boga poznali i, co więcej, Bóg was poznał, jakże możecie powracać do tych bezsilnych i nędznych żywiołów, pod których niewolę znowu chcecie się poddać? [10] Zachowujecie dni, święta nowiu i lata! [11] Obawiam się o was: czy się dla was nie trudziłem na próżno. [12] Bracia, proszę was, stańcie się tacy jak ja, bo ja stałem się taki jak wy. Nie skrzywdziliście mnie w niczym. [13] Wiecie przecież, jak pierwszy raz głosiłem wam Ewangelię zatrzymany chorobą [14] i jak mimo próby, na jaką moje niedomaganie cielesne was wystawiło, nie wzgardziliście mną ani nie odtrąciliście, ale mnie przyjęliście jak anioła Bożego, jak samego Chrystusa Jezusa. [15] Gdzież się więc podziało to, co nazywaliście waszym szczęściem? Bo mogę wydać wam świadectwo: gdyby to było możliwe, bylibyście sobie oczy wydarli i dali je mnie. [16] Czy dlatego stałem się waszym wrogiem, że mówiłem wam prawdę? [17] Zabiegają o was nie z czystych pobudek, lecz chcą was odłączyć /ode mnie/, abyście o nich zabiegali. [18] Jest rzeczą dobrą doznawać oznak przywiązania z czystych pobudek zawsze, a nie tylko wtedy, gdy jestem między wami. [19] Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje. [20] Jakże chciałbym być w tej chwili u was i odpowiednio zmienić swój głos, bo nie wiem, co z wami począć. [21] Powiedzcie mi wy, którzy chcecie żyć pod Prawem, czy Prawa tego nie rozumiecie? [22] Przecież napisane jest, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. [23] Lecz ten z niewolnicy urodził się tylko według ciała, ten zaś z wolnej - na skutek obietnicy. [24] Wydarzenia te mają jeszcze sens alegoryczny: niewiasty te wyobrażają dwa przymierza; jedno, zawarte pod górą Synaj, rodzi ku niewoli, a wyobraża je Hagar: [25] Synaj jest to góra w Arabii, a odpowiednikiem jej jest obecne Jeruzalem. Ono bowiem wraz ze swoimi dziećmi trwa w niewoli. [26] Natomiast górne Jeruzalem cieszy się wolnością i ono jest naszą matką. [27] Wszak napisane jest: Wesel się, niepłodna, która nie rodziłaś, wykrzykuj z radości, która nie znałaś bólów rodzenia, bo więcej dzieci ma samotna niż ta, która żyje z mężem. [28] Właśnie wy, bracia, jesteście jak Izaak dziećmi obietnicy. [29] Ale jak wówczas ten, który się urodził tylko według ciała, prześladował tego, który się urodził według ducha, tak dzieje się i teraz. [30] Co jednak mówi Pismo? Wypędź niewolnicę i jej syna, bo nie będzie dziedziczyć syn niewolnicy razem z synem wolnej. [31] Tak to, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, ale wolnej.

Rozdział 5

[1] Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na
nowo pod jarzmo niewoli. [2] Oto ja, Paweł, mówię wam: Jeżeli poddacie się obrzezaniu,
Chrystus wam się na nic nie przyda. [3] I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi,
który poddaje się obrzezaniu: jest on zobowiązany zachować wszystkie przepisy Prawa. [4]
Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie,
wypadliście z łaski. [5] My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy
spodziewanej sprawiedliwości. [6] Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego
brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość. [7] Biegliście tak
wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? [8] Wpływ ten nie pochodzi od Tego,
który was powołuje. [9] Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. [10] Mam co do was
przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między
wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był. [11] Co do mnie zaś, bracia,
jeśli nadal głoszę obrzezanie, to dlaczego w dalszym ciągu jestem prześladowany?
Przecież wtedy ustałoby zgorszenie krzyża. [12] Bodajby się do końca okaleczyli ci, którzy
was podburzają. [13] Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie
tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie
sobie wzajemnie! [14] Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował
bliźniego swego jak siebie samego. [15] A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczcie,
byście się wzajemnie nie zjedli. [16] Oto, czego uczę: postępujcie według ducha, a nie
spełnicie pożądania ciała. [17] Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do
czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co
chcecie. [18] Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli
Prawa. [19] Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość,
wyuzdanie, [20] uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie,
niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, [21] zazdrość, pijaństwo, hulanki i
tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się
takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. [22] Owocem zaś ducha jest:
miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, [23] łagodność,
opanowanie. Przeciw takim /cnotom/ nie ma Prawa. [24] A ci, którzy należą do Chrystusa
Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniami. [25] Mając życie od
Ducha, do Ducha się też stosujmy. [26] Nie szukajmy próżnej chwały, jedni drugich drażniąc
i wzajemnie sobie zazdroszcząc.

Rozdział 6

[1] Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę. Bacz jednak, abyś i ty nie uległ pokusie. [2] Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe. [3] Bo kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie. [4] Niech każdy bada własne postępowanie, a wtedy powód do chluby znajdzie tylko w sobie samym, a nie w zestawieniu siebie z drugim. [5] Każdy bowiem poniesie własny ciężar. [6] Ten, kto pobiera naukę wiary, niech użycza ze wszystkich swoich dóbr temu, kto go naucza. [7] Nie łudźcie się: [8] Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne. [9] W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. [10] A zatem, dopóki mamy czas, czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze. [11] Przypatrzcie się, jak wielkie litery własnoręcznie stawiam ze względu na was. [12] O ludzkie to względy ubiegają się ci wszyscy, którzy was zmuszają do obrzezania; chcą mianowicie uniknąć prześladowania z powodu krzyża Chrystusowego. [13] Bo ci zwolennicy obrzezania zgoła się nie troszczą o zachowanie Prawa, a o wasze obrzezanie zabiegają tylko dlatego, by się móc pochwalić waszym ciałem. [14] Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata. [15] Bo ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, tylko nowe stworzenie. [16] Na wszystkich tych, którzy się tej zasady trzymać będą, i na Izraela Bożego /niech zstąpi/ pokój i miłosierdzie. [17] Odtąd niech już nikt nie sprawia mi przykrości: przecież ja na ciele swoim noszę blizny, znamię przynależności do Jezusa. [18] Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z duchem waszym, bracia! Amen.

List do Efezjan

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6

Rozdział 1

[1] Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa - do świętych, którzy są <w Efezie>, i do wiernych w Chrystusie Jezusie: [2] Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa! [3] Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa; który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. [4] W Nim bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. [5] Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, [6] ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. [7] W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. [8] Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, [9] przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął [10] dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. [11] W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli [12] po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu - my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. [13] W Nim także i wy usłyszeliście słowo prawdy, Dobrą Nowinę o waszym zbawieniu. W Nim również uwierzyliście i zostaliście opatrzeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. [14] On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością [Boga], ku chwale Jego majestatu. [15] Przeto i ja, usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych, [16] nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach. [17] [Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. [18] [Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych [19] i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły. [20] Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, [21] ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywanym nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. [22] I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła, [23] który jest Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napełnia wszystko wszelkimi sposobami.

Rozdział 2

[1] I wy byliście umarłymi na skutek waszych występków i grzechów, [2] w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. [3] Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdrożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. [4] A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, [5] i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. [6] Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, [7] aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. [8] Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: [9] nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. [10] Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili. [11] Dlatego pamiętajcie, że niegdyś wy - poganie co do ciała, zwani "nieobrzezaniem" przez tych, którzy zowią się "obrzezaniem" od znaku dokonanego ręką na ciele - [12] w owym czasie byliście poza Chrystusem, obcy względem społeczności Izraela i bez udziału w przymierzach obietnicy, nie mający nadziei ani Boga na tym świecie. [13] Ale teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko, staliście się bliscy przez krew Chrystusa. [14] On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość. W swym ciele [15] pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój, [16] i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. [17] A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy blisko, [18] bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca. [19] A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - [20] zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. [21] W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, [22] w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha.

Rozdział 3

[1] Dlatego ja, Paweł, więzień Chrystusa Jezusa dla was, pogan... [2] bo przecież słyszeliście
o udzieleniu przez Boga łaski danej mi dla was, [3] że mianowicie przez objawienie
oznajmiona mi została ta tajemnica, jaką pokrótce przedtem opisałem. [4] Dlatego czytając
[te słowa] możecie się przekonać o moim zrozumieniu tajemnicy Chrystusa. [5] Nie była ona
oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona
przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, [6] to znaczy, że poganie już są
współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie
Jezusie przez Ewangelię. [7] Jej sługą stałem się z daru łaski udzielonej mi przez Boga na
skutek działania Jego potęgi. [8] Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została
dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa [9] i
wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w
Bogu, Stwórcy wszechrzeczy. [10] Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga
poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich -
[11] zgodnie z planem wieków, jaki powziął [Bóg] w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. [12] W
Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego. [13] Dlatego proszę,
abyście się nie zniechęcali prześladowaniami, jakie znoszę dla was, bo to jest właśnie
waszą chwałą. [14] Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, [15] od którego bierze nazwę
wszelki ród na niebie i na ziemi, [16] aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez
Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. [17] Niech Chrystus zamieszka
przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani, [18] wraz ze
wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i
Głębokość, [19] i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali
napełnieni całą Pełnią Bożą. [20] Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić
nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, [21] Jemu chwała w Kościele i w
Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia wieku wieków! Amen.

Rozdział 4

[1] A zatem zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny
powołania, jakim zostaliście wezwani, [2] z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc
siebie nawzajem w miłości. [3] Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest
pokój. [4] Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką
daje wasze powołanie. [5] Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. [6] Jeden jest Bóg i
Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.
[7] Każdemu zaś z nas została dana łaska według miary daru Chrystusowego. [8] Dlatego
mówi Pismo: Wstąpiwszy do góry wziął do niewoli jeńców, rozdał ludziom dary. [9] Słowo
zaś "wstąpił" cóż oznacza, jeśli nie to, że również zstąpił do niższych części ziemi? [10] Ten,
który zstąpił, jest i Tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosa, aby wszystko napełnić. [11]
I On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych
pasterzami i nauczycielami [12] dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi,
celem budowania Ciała Chrystusowego, [13] aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary
i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według
Pełni Chrystusa. [14] [Chodzi o to], abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i
porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w
sprowadzaniu na manowce fałszu. [15] Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by
wszystko rosło ku Temu, który jest Głową - ku Chrystusowi. [16] Z Niego całe Ciało -
zespalane i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków
stosownie do jego miary - przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości. [17] To
zatem mówię i zaklinam [was] w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują
poganie, z ich próżnym myśleniem, [18] umysłem pogrążeni w mroku, obcy dla życia
Bożego, na skutek tkwiącej w nich niewiedzy, na skutek zatwardziałości serca. [19] Oni to
doprowadziwszy siebie do nieczułości [sumienia], oddali się rozpuście, popełniając
zachłannie wszelkiego rodzaju grzechy nieczyste. [20] Wy zaś nie tak nauczyliście się
Chrystusa. [21] Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim - zgodnie z prawdą,
jaka jest w Jezusie, [22] że - co się tyczy poprzedniego sposobu życia - trzeba porzucić
dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, [23] odnawiać się
duchem w waszym myśleniu [24] i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga,
w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. [25] Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z
was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami. [26] Gniewajcie
się, a nie grzeszcie: niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce! [27] Ani nie dawajcie
miejsca diabłu! [28] Kto dotąd kradł, niech już przestanie kraść, lecz raczej niech pracuje
uczciwie własnymi rękami, by miał z czego udzielać potrzebującemu. [29] Niech nie
wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa, lecz tylko budująca, zależnie od
potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym. [30] I nie zasmucajcie Bożego Ducha
Świętego, którym zostaliście opieczętowani na dzień odkupienia. [31] Niech zniknie spośród
was wszelka gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie - wraz z wszelką
złością. [32] Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie, tak jak i
Bóg nam przebaczył w Chrystusie.

Rozdział 5

[1] Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane, [2] i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu. [3] O nierządzie zaś i wszelkiej nieczystości albo chciwości niechaj nawet mowy nie będzie wśród was, jak przystoi świętym, [4] ani o tym, co haniebne, ani o niedorzecznym gadaniu lub nieprzyzwoitych żartach, bo to wszystko jest niestosowne. Raczej winno być wdzięczne usposobienie. [5] O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec - to jest bałwochwalca - nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. [6] Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo przez te [grzechy] nadchodzi gniew Boży na buntowników. [7] Nie miejcie więc z nimi nic wspólnego! [8] Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości! [9] Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda. [10] Badajcie, co jest miłe Panu. [11] I nie miejcie udziału w bezowocnych czynach ciemności, a raczej piętnując, nawracajcie [tamtych]! [12] O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić. [13] Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. [14] Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. [15] Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. [16] Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. [17] Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana. [18] A nie upijajcie się winem, bo to jest [przyczyną] rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem, [19] przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wysławiając Pana w waszych sercach. [20] Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa! [21] Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej! [22] Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, [23] bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus - Głową Kościoła: On - Zbawca Ciała. [24] Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom - we wszystkim. [25] Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, [26] aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, [27] aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. [28] Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. [29] Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus - Kościół, [30] bo jesteśmy członkami Jego Ciała. [31] Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. [32] Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła. [33] W końcu więc niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego! A żona niechaj się odnosi ze czcią do swojego męża!

Rozdział 6

[1] Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. [2] Czcij ojca twego i matkę - jest to pierwsze przykazanie z obietnicą - [3] aby ci było dobrze i abyś był długowieczny na ziemi. [4] A [wy], ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie! [5] Niewolnicy, ze czcią i bojaźnią w prostocie serca bądźcie posłuszni waszym doczesnym panom, jak Chrystusowi, [6] nie służąc tylko dla oka, by ludziom się podobać, lecz jako niewolnicy Chrystusa, który z duszy pełnią wolę Bożą. [7] Z ochotą służcie, jak gdybyście [służyli] Panu, a nie ludziom, [8] świadomi tego, że każdy - jeśli uczyni co dobrego, otrzyma to z powrotem od Pana - czy to niewolnik, czy wolny. [9] A wy, panowie, tak samo wobec nich postępujcie: zaniechajcie groźby, świadomi tego, że w niebie jest Pan zarówno ich, jak wasz, a u Niego nie ma względu na osoby. [10] W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. [11] Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. [12] Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. [13] Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. [14] Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, [15] a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. [16] W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. [17] Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - [18] wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych [19] i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, [20] dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem. [21] Żebyście zaś wiedzieli i wy o moich sprawach, co robię, wszystko wam oznajmi Tychik, umiłowany brat i wierny sługa w Panu, [22] którego wysłałem do was po to, żebyście wy poznali nasze sprawy, a on pokrzepił wasze serca. [23] Pokój braciom i miłość wraz z wiarą od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa. [24] Łaska [niech będzie] ze wszystkimi, którzy miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa w nieskazitelności.

List do Filipian

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4

Rozdział 1

[1] Paweł i Tymoteusz, słudzy Chrystusa Jezusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filippi, wraz z biskupami i diakonami. [2] Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana, Jezusa Chrystusa! [3] Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć was wspominam - [4] zawsze w każdej modlitwie, zanosząc ją z radością za was wszystkich - [5] z powodu waszego udziału w [szerzeniu] Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej. [6] Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa. [7] Słusznie przecież mogę tak o was myśleć, bo noszę was wszystkich w sercu jako tych, którzy mają udział w mojej łasce: zarówno w moich kajdanach, jak i w obronie Ewangelii za pomocą dowodów. [8] Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi [ożywiony] miłością Chrystusa Jezusa. [9] A modlę się o to, aby miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu [10] dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czyści i bez zarzutu na dzień Chrystusa, [11] napełnieni plonem sprawiedliwości, [nabytym] przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga. [12] Bracia, chcę, abyście wiedzieli, że moje sprawy przyniosły raczej korzyść Ewangelii, [13] tak iż kajdany moje stały się głośne w Chrystusie w całym pretorium i u wszystkich innych. [14] I tak więcej braci, ośmielonych w Panu moimi kajdanami, odważa się bardziej bez lęku głosić słowo Boże. [15] Niektórzy wprawdzie z zawiści i przekory, drudzy zaś z dobrej woli głoszą Chrystusa. [16] Ci ostatni [głoszą] z miłości, świadomi tego, że jestem przeznaczony do obrony Ewangelii. [17] Tamci zaś, powodowani niewłaściwym współzawodnictwem, rozgłaszają Chrystusa nieszczerze, sądząc, że przez to dodadzą ucisku moim kajdanom. [18] Ale cóż to znaczy? Jedynie to, że czy to obłudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób rozgłasza się Chrystusa. A z tego ja się cieszę i będę się cieszył. [19] Wiem bowiem, że to mi wyjdzie na zbawienie dzięki waszej modlitwie i pomocy, udzielanej przez Ducha Jezusa Chrystusa, [20] zgodnie z gorącym oczekiwaniem i nadzieją moją, że w niczym nie doznam zawodu. Lecz jak zawsze, tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć. [21] Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk. [22] Jeśli bowiem żyć w ciele - to dla mnie owocna praca, co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. [23] Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, [24] pozostawać zaś w ciele - to bardziej dla was konieczne. [25] A ufny w to, wiem, że pozostanę, i to pozostanę nadal dla was wszystkich, dla waszego postępu i radości w wierze, [26] aby rosła wasza duma w Chrystusie przez mnie, przez moją ponowną obecność u was. [27] Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej, abym ja - czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też będąc z daleka - mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię, [28] i w niczym nie dajecie się zastraszyć przeciwnikom. To właśnie dla nich jest zapowiedzią zagłady, a dla was zbawienia, i to przez Boga. [29] Wam bowiem z łaski dane jest to dla Chrystusa: nie tylko w Niego wierzyć, ale i dla Niego cierpieć, [30] skoro toczycie tę samą walkę, jaką u mnie widzieliście, a o jakiej u mnie teraz słyszycie.

Rozdział 2

[1] Jeśli więc jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli - jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie - [2] dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, [3] a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. [4] Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich! [5] To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. [6] On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, [7] lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, [8] uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej. [9] Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, [10] aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. [11] I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca. [12] A przeto, umiłowani moi, skoro zawsze byliście posłuszni, zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem nie tylko w mojej obecności, lecz jeszcze bardziej teraz, gdy mnie nie ma. [13] Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą. [14] Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, [15] abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie. [16] Trzymajcie się mocno Słowa Życia, abym mógł być dumny w dniu Chrystusa, że nie na próżno biegłem i nie na próżno się trudziłem. [17] A jeśli nawet krew moja ma być wylana przy ofiarniczej posłudze około waszej wiary, cieszę się i dzielę radość z wami wszystkimi: [18] a także i wy się cieszcie i dzielcie radość ze mną! [19] A mam nadzieję w Panu Jezusie, że niebawem poślę do was Tymoteusza, abym i ja doznał radości, dowiedziawszy się o waszych sprawach. [20] Nie mam bowiem nikogo o równych dążeniach ducha, który by się szczerze zatroszczył o wasze sprawy: [21] bo wszyscy szukają własnego pożytku, a nie - Chrystusa Jezusa. [22] A wiecie, że on został wypróbowany: bo jak dziecko ojcu, tak on wraz ze mną służył Ewangelii. [23] Jego to mam nadzieję posłać do was natychmiast, skoro tylko rozejrzę się w swoich sprawach. [24] Ufam zaś w Panu, że i ja sam przybędę niebawem. [25] Uznałem też za konieczne posłać do was Epafrodyta, brata, współpracownika i współbojownika mojego, a waszego wysłannika, który miał zaradzić moim potrzebom, [26] gdyż bardzo tęsknił za wami wszystkimi i dręczył się tym, że usłyszeliście o jego chorobie. [27] Rzeczywiście bowiem zachorował, tak iż był bliski śmierci. Ale Bóg się nad nim zmiłował: nie tylko zaś nad nim, lecz i nade mną, żebym nie doznał smutku jednego po drugim. [28] Przeto tym śpieszniej go posyłam, ażebyście wy, ujrzawszy go, ponownie się uradowali, i ja żebym mniej się martwił. [29] Przyjmijcie więc go w Panu z całą radością! A takich jak on otaczajcie czcią, [30] bo dla sprawy Chrystusa bliski był śmierci, naraziwszy życie swoje po to, by was zastąpić przy posłudze, której wy [osobiście] nie mogliście mi oddać.

Rozdział 3

[1] W końcu, bracia moi, radujcie się w Panu! Pisanie do was o tym samym nie jest dla mnie uciążliwe, a dla was jest środkiem niezawodnym. [2] Strzeżcie się psów, strzeżcie się złych pracowników, strzeżcie się okaleczeńców! [3] My bowiem jesteśmy prawdziwie ludem obrzezanym - my, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele. [4] Chociaż ja także i w ciele mogę pokładać ufność. Jeśli ktoś inny mniema, że może ufność złożyć w ciele, to ja tym bardziej: [5] obrzezany w ósmym dniu, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa - faryzeusz, [6] co do gorliwości - prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości legalnej - stałem się bez zarzutu. [7] Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. [8] I owszem, nawet wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego. Dla Niego wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa [9] i znalazł się w Nim - nie mając mojej sprawiedliwości, pochodzącej z Prawa, lecz Bożą sprawiedliwość, otrzymaną przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwość pochodzącą od Boga, opartą na wierze - [10] przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach - w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, [11] dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych. [12] Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa. [13] Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno [czynię]: zapominając o tym, co za mną, a wytężając siły ku temu, co przede mną, [14] pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie. [15] Wszyscy więc my, doskonali, tak to odczuwajmy: a jeśli odczuwacie coś inaczej, i to Bóg wam objawi. [16] W każdym razie: dokąd doszliśmy, w tę samą stronę zgodnie postępujmy! [17] Bądźcie, bracia, wszyscy razem moimi naśladowcami i wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują, jak tego wzór macie w nas. [18] Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. [19] Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne. [20] Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, [21] który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Rozdział 4

[1] Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię - radości i chwało moja! - tak stójcie mocno w Panu, umiłowani! [2] Wzywam Ewodię i wzywam Syntychę, aby były jednomyślne w Panu. [3] Także proszę i ciebie, prawdziwy Syzygu, pomagaj im, bo one razem ze mną trudziły się dla Ewangelii wraz z Klemensem i pozostałymi moimi współpracownikami, których imiona są w księdze życia. [4] Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się! [5] Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiała łagodność: Pan jest blisko! [6] O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem! [7] A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie. [8] W końcu, bracia, wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i czynem chwalebnym - to miejcie na myśli! [9] Czyńcie to, czego się nauczyliście, co przejęliście, co usłyszeliście i co zobaczyliście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami. [10] Także bardzo się ucieszyłem w Panu, że wreszcie rozkwitło wasze staranie o mnie, bo istotnie staraliście się, lecz nie mieliście do tego sposobności. [11] Nie mówię tego bynajmniej z powodu niedostatku: ja bowiem nauczyłem się wystarczać sobie w warunkach, w jakich jestem. [12] Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. [13] Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. [14] W każdym razie dobrze uczyniliście, biorąc udział w moim ucisku. [15] Wy, Filipianie, wiecie przecież, że na początku [głoszenia] Ewangelii, gdy opuściłem Macedonię, żaden z Kościołów poza wami jednymi nie prowadził ze mną otwartego rachunku przychodu i rozchodu, [16] bo do Tesaloniki nawet raz i drugi przysłaliście na moje potrzeby. [17] Mówię zaś to bynajmniej nie dlatego, że pragnę daru, lecz pragnę owocu, który wzrasta na wasze dobro. [18] Stwierdzam, że wszystko mam, i to w obfitości: jestem w całej pełni zaopatrzony, otrzymawszy przez Epafrodyta od was wdzięczną woń, ofiarę przyjemną, miłą Bogu. [19] A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. [20] Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków! Amen. [21] Pozdrówcie każdego świętego w Chrystusie Jezusie! Pozdrawiają was bracia, którzy są ze mną. [22] Pozdrawiają was wszyscy święci, zwłaszcza ci z domu Cezara. [23] Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa [niech będzie] z duchem waszym! Amen.

List do Kolosan

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4

Rozdział 1

[1] Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz, brat, [2] do świętych i wiernych w Chrystusie braci w Kolosach: łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego! [3] Dzięki czynimy Bogu, Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, zawsze, ilekroć modlimy się za was - [4] odkąd usłyszeliśmy o waszej wierze w Chrystusie Jezusie i o waszej miłości, jaką żywicie dla wszystkich świętych - [5] z powodu nadziei /nagrody/ odłożonej dla was w niebie. O niej to już przedtem usłyszeliście dzięki głoszeniu prawdy - Ewangelii, [6] która do was dotarła. Podobnie jak jest na całym świecie, tak również i u was, owocuje ona i rośnie od dnia, w którym usłyszeliście i poznali łaskę Boga w /jej/ prawdzie [7] według tego, jak nauczyliście się od umiłowanego współsługi naszego Epafrasa. Jest on wiernym sługą Chrystusa zastępującym nas; [8] on też nam ukazał waszą miłość w Duchu. [9] Przeto i my od dnia, w którym to usłyszeliśmy, nie przestajemy za was się modlić i prosić /Boga/, abyście doszli do pełnego poznania Jego woli, w całej mądrości i duchowym zrozumieniu, [10] abyście już postępowali w sposób godny Pana, w pełni Mu się podobając, wydając owoce wszelkich dobrych czynów i rosnąc przez głębsze poznanie Boga. [11] Niech moc Jego chwały w pełni was umacnia do /okazywania/ wszelkiego rodzaju cierpliwości i stałości. [12] Z radością dziękujcie Ojcu, który was uzdolnił do uczestnictwa w dziale świętych w światłości. [13] On uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, [14] w którym mamy odkupienie - odpuszczenie grzechów. [15] On jest obrazem Boga niewidzialnego - Pierworodnym wobec każdego stworzenia, [16] bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. [17] On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. [18] I On jest Głową Ciała - Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. [19] Zechciał bowiem /Bóg/, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, [20] i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża. [21] I was, którzy byliście niegdyś obcymi /dla Boga/ i /Jego/ wrogami przez sposób myślenia i wasze złe czyny, [22] teraz znów pojednał w doczesnym Jego ciele przez śmierć, by stawić was wobec siebie jako świętych i nieskalanych, i nienagannych, [23] bylebyście tylko trwali w wierze - ugruntowani i stateczni - a nie chwiejący się w nadziei /właściwej dla/ Ewangelii. Ją to posłyszeliście głoszoną wszelkiemu stworzeniu, które jest pod niebem - jej sługą stałem się ja, Paweł. [24] Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. [25] Jego sługą stałem się według zleconego mi wobec was Bożego włodarstwa: mam wypełnić /posłannictwo głoszenia/ słowa Bożego. [26] Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, [27] którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały. [28] Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie. [29] Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie.

Rozdział 2

[1] Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielką walkę toczę o was, o tych, którzy są w Laodycei, i o tych wszystkich, którzy nie widzieli mnie osobiście, [2] aby ich serca doznały pokrzepienia, aby zostali w miłości pouczeni, ku /osiągnięciu/ całego bogactwa pełni zrozumienia, ku głębszemu poznaniu tajemnicy Boga - /to jest/ Chrystusa. [3] W Nim wszystkie skarby mądrości i wiedzy są ukryte. [4] Mówię o tym, by was nikt nie zwodził pozornym dowodzeniem. [5] Choć bowiem ciałem jestem daleko, to jednak duchem jestem z wami, ciesząc się na widok waszego porządku i stałości wiary waszej w Chrystusa. [6] Jak więc przejęliście naukę o Chrystusie Jezusie jako Panu, tak w Nim postępujcie: [7] zapuśćcie w Niego korzenie i na Nim dalej się budujcie, i umacniajcie się w wierze, jak was nauczono, pełni wdzięczności. [8] Baczcie, aby kto was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą czczym oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie. [9] W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, [10] bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy. [11] I w Nim też otrzymaliście obrzezanie, nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obrzezanie, polegające na zupełnym wyzuciu się z ciała grzesznego, [12] jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił. [13] I was, umarłych na skutek występków i nieobrzezania waszego /grzesznego/ ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, [14] skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. [15] Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił /je/ na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie. [16] Niechaj więc nikt o was nie wydaje sądu co do jedzenia i picia bądź w sprawie święta czy nowiu, czy szabatu. [17] Są to tylko cienie spraw przyszłych, a rzeczywistość należy do Chrystusa. [18] Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, [19] nie trzyma się mocno Głowy - /Tego/, z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem. [20] Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla żywiołów świata, dlaczego - jak gdyby żyjąc /jeszcze/ w świecie - dajecie sobie narzucać nakazy: [21] Nie bierz ani nie kosztuj, ani nie dotykaj ... ,! [22] A przecież wszystko to są rzeczy /przeznaczone/ do zniszczenia przez spożycie - /przepisy/ według nakazów i nauk ludzkich. [23] Przepisy te mają pozór mądrości dzięki kultowi własnego pomysłu, uniżaniu siebie i nieoszczędzaniu ciała, nie dzięki okazywaniu jakiejś wyrozumiałości dla zaspokojenia ciała /grzesznego/.

Rozdział 3

[1] Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. [2] Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. [3] Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. [4] Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. [5] Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w /waszych/ członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądzy i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. [6] Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. [7] I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. [8] A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! [9] Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, [10] a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu /Boga/, według obrazu Tego, który go stworzył. [11] A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich /jest/ Chrystus. [12] Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, [13] znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! [14] Na to zaś wszystko /przyobleczcie/ miłość, która jest więzią doskonałości. [15] A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni! [16] Słowo Chrystusa niech w was przebywa z /całym swym/ bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. [17] I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko /czyńcie/ w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego. [18] Żony bądźcie poddane mężom, jak przystało w Panu. [19] Mężowie, miłujcie żony i nie bądźcie dla nich przykrymi! [20] Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu. [21] Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha. [22] Niewolnicy, bądźcie we wszystkim posłuszni doczesnym panom, nie służąc tylko dla oka, jak gdybyście się mieli ludziom przypodobać, lecz w szczerości serca, bojąc się /prawdziwego/ Pana. [23] Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, [24] że od Pana otrzymacie dziedzictwo /wiekuiste/ jako zapłatę. Służycie Chrystusowi jako Panu! [25] Kto bowiem popełnia bezprawie, poniesie skutki popełnionego bezprawia; a /u Niego/ nie ma względu na osoby.

Rozdział 4

[1] Panowie, oddawajcie niewolnikom to, co sprawiedliwe i słuszne, świadomi tego, że i wy
macie Pana w niebie. [2] Trwajcie gorliwie na modlitwie, czuwając na niej wśród
dziękczynienia. [3] Módlcie się jednocześnie i za nas, aby Bóg otworzył nam podwoje /dla/
słowa, dla wypowiedzenia tajemnicy - Chrystusa, za co też jestem do tej pory więźniem, [4]
abym ją obwieścił tak, jak winienem /ją/ wypowiedzieć. [5] Wobec obcych postępujcie
mądrze, wyzyskując każdą chwilę sposobną. [6] Mowa wasza, zawsze miła, niech będzie
zaprawiona solą, tak byście wiedzieli, jak należy każdemu odpowiadać. [7] Wszystko o mnie
oznajmi wam Tychik, umiłowany brat, wierny sługa i współpracownik w Panu. [8] Wysyłam
go do was właśnie po to, żebyście wy wiedzieli o naszych sprawach, a on żeby pokrzepił
wasze serca - [9] wraz z Onezymem, wiernym i umiłowanym bratem, który jest spośród
was: wszystko, co jest tutaj, wam oznajmią. [10] Pozdrawia was Arystarch, mój
współwięzień, i Marek, kuzyn Barnaby, co do którego otrzymaliście zlecenia: Przyjmijcie
go, jeśli do was przybędzie - [11] i Jezus, zwany Justusem. Ci, będąc z Żydów, są jedynymi
współpracownikami dla królestwa Bożego, którzy stali się dla mnie pociechą. [12] Pozdrawia
was rodak wasz Epafras, sługa Chrystusa Jezusa zawsze walczący za was w modlitwach
o to, abyście stali mocno, doskonali w pełnieniu każdej woli Bożej. [13] Świadczę o nim, że
usilnie się troszczy o was oraz o tych, którzy są w Laodycei i w Hierapolis. [14] Pozdrawia
was Łukasz, umiłowany lekarz, i Demas. [15] Pozdrówcie braci w Laodycei, zarówno
Nimfasa, jak i Kościół /gromadzący/ się w jego domu. [16] A skoro list zostanie u was
odczytany, postarajcie się, by odczytano go też w Kościele w Laodycei, a wy żebyście też
przeczytali list z Laodycei. [17] Powiedzcie zaś Archipowi: Uważaj, abyś wypełnił posługę,
którą wziąłeś od Pana. [18] Pozdrowienie ręką moją - Pawła: Pamiętajcie o moich
kajdanach! Łaska /niech będzie/ z wami!

1 List do Tesaloniczan

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5

Rozdział 1

[1] Paweł, Sylwan i Tymoteusz do Kościoła Tesaloniczan w Bogu Ojcu i Panu Jezusie Chrystusie. Łaska wam i pokój! [2] Zawsze dziękujemy Bogu za was wszystkich, wspominając o was nieustannie w naszych modlitwach, [3] pomni przed Bogiem i Ojcem naszym na wasze dzieło wiary, na trud miłości i na wytrwałą nadzieję w Panu naszym Jezusie Chrystusie. [4] Wiemy, bracia przez Boga umiłowani, o wybraniu waszym, [5] bo nasze głoszenie Ewangelii wśród was nie dokonało się przez samo tylko słowo, lecz przez moc i przez Ducha Świętego, z wielką siłą przekonania. Wiecie bowiem, jacy byliśmy dla was, przebywając wśród was. [6] A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, [7] by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących w Macedonii i Achai. [8] Dzięki wam nauka Pańska stała się głośna nie tylko w Macedonii i Achai, ale wasza wiara w Boga wszędzie dała się poznać, tak że nawet nie trzeba nam o tym mówić. [9] Albowiem oni sami opowiadają o nas, jakiego to przyjęcia doznaliśmy od was i jak nawróciliście się od bożków do Boga, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu [10] i oczekiwać z niebios Jego Syna, którego wzbudził z martwych, Jezusa, naszego wybawcę od nadchodzącego gniewu.

Rozdział 2

[1] Sami bowiem wiecie, bracia, że nasze przyjście do was nie okazało się daremne. [2] Chociaż ucierpieliśmy i - jak wiecie - doznaliśmy zniewagi w Filippi, odważyliśmy się w Bogu naszym głosić Ewangelię Bożą wam, pośród wielkiego utrapienia. [3] Upominanie zaś nasze nie pochodzi z błędu ani z nieczystej pobudki, ani z podstępu, [4] lecz jak przez Boga zostaliśmy uznani za godnych powierzenia nam Ewangelii, tak głosimy ją, aby się podobać nie ludziom, ale Bogu, który bada nasze serca. [5] Nigdy przecież nie posługiwaliśmy się pochlebstwem w mowie - jak wiecie - ani też nie kierowaliśmy się ukrytą chciwością, czego Bóg jest świadkiem, [6] nie szukając ludzkiej chwały ani pośród was, ani pośród innych. [7] A jako apostołowie Chrystusa mogliśmy być dla was ciężarem, my jednak stanęliśmy pośród was pełni skromności, jak matka troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi. [8] Będąc tak pełni życzliwości dla was, chcieliśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze, tak bowiem staliście się nam drodzy. [9] Pamiętacie przecież, bracia, naszą pracę i trud. Pracowaliśmy dniem i nocą, aby nikomu z was nie być ciężarem. Tak to wśród was głosiliśmy Ewangelię Bożą. [10] Sami jesteście świadkami i Bóg także, jak zachowywaliśmy się święcie, sprawiedliwie i nienagannie pośród was wierzących. [11] Wiecie: tak każdego z was zachęcaliśmy i zaklinaliśmy, jak ojciec swe dzieci, [12] abyście postępowali w sposób godny Boga, który was wzywa do swego królestwa i chwały. [13] Dlatego nieustannie dziękujemy Bogu, bo gdy przyjęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale - jak jest naprawdę - jako słowo Boga, który działa w was wierzących. [14] Bracia, wyście się stali naśladowcami Kościołów Boga, które są w Judei w Chrystusie Jezusie, ponieważ to samo, co one od Żydów, wyście wycierpieli od rodaków. [15] Żydzi zabili Pana Jezusa i proroków, i nas także prześladowali. A nie podobają się oni Bogu i sprzeciwiają się wszystkim ludziom. [16] Zabraniają nam przemawiać do pogan celem zbawienia ich; tak dopełniają zawsze miary swych grzechów. Ale przyszedł na nich ostateczny gniew Boży. [17] My zaś, bracia, rozłączeni z wami na krótki czas, nie sercem, ale tylko niemożliwością oglądania was, bardzo gorąco pragnęliśmy widzieć was osobiście. [18] Dlatego chcieliśmy przybyć do was, zwłaszcza ja, Paweł, jeden raz i drugi, ale przeszkodził nam szatan. [19] Ale jakaż jest nasza nadzieja albo radość, albo wieniec chwały? Czyż nie wy nią będziecie przed Panem naszym, Jezusem Chrystusem, w chwili Jego przyjścia? [20] Wy bowiem jesteście dla nas chwałą i radością.

Rozdział 3

[1] Dlatego nie mogąc tego znosić, postanowiliśmy sami pozostać w Atenach, [2] a Tymoteusza, brata naszego i sługę Bożego w głoszeniu Ewangelii Chrystusa, wysłaliśmy, aby was utwierdził i umocnił w waszej wierze, [3] tak aby nikt się nie chwiał pośród tych ucisków. Po to bowiem, jak wiecie, zostaliśmy ustanowieni. [4] Albowiem gdy pośród was przebywaliśmy, zapowiadaliśmy wam, że będziemy cierpieć ucisk, co też, jak wiecie, się stało. [5] Dlatego nie mogąc tego dłużej znosić, posłałem [go], aby zbadał wiarę waszą, czy przypadkiem nie zwiódł was kusiciel i czy trud nasz nie okazał się daremny. [6] Teraz - kiedy Tymoteusz od was wrócił do nas i kiedy doniósł nam radosną wieść o wierze i miłości waszej, a i o tym, że zawsze zachowujecie o nas dobrą pamięć i że bardzo pragniecie nas zobaczyć, podobnie jak my was - [7] zostaliśmy dzięki wam, bracia, pocieszeni: przez wiarę waszą we wszelkiej potrzebie i naszym ucisku. [8] Teraz bowiem ożyliśmy, gdy wy przy Panu stoicie. [9] Jakież bowiem podziękowanie możemy za was Bogu złożyć, za radość, jaką mamy z powodu was przed Bogiem naszym? [10] Gorąco modlimy się we dnie i w nocy, abyśmy mogli was osobiście zobaczyć i abyśmy mogli dopełnić tego, czego brak waszej wierze. [11] Drogę naszą do was niech utoruje sam Bóg, Ojciec nasz, i Pan nasz Jezus! [12] A Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was; [13] aby serca wasze utwierdzone zostały jako nienaganne w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi.

Rozdział 4

[1] A na koniec, bracia, prosimy i zaklinamy was w Panu Jezusie: według tego, coście od nas przejęli w sprawie sposobu postępowania i podobania się Bogu - jak już postępujecie - stawajcie się coraz doskonalszymi! [2] Wiecie przecież, jakie nakazy daliśmy wam przez Pana Jezusa. [3] Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie: powstrzymywanie się od rozpusty, [4] aby każdy umiał utrzymywać ciało własne w świętości i we czci, [5] a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią nie znający Boga poganie. [6] Niech nikt w tej sprawie nie wykracza i nie oszukuje brata swego, albowiem, jak wam to przedtem powiedzieliśmy, zapewniając uroczyście: Bóg jest mścicielem tego wszystkiego. [7] Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości. [8] A więc kto [to] odrzuca, nie człowieka odrzuca, lecz Boga, który przecież daje wam swego Ducha Świętego. [9] Nie jest rzeczą konieczną, abyśmy wam pisali o miłości braterskiej, albowiem Bóg was samych naucza, abyście się wzajemnie miłowali. [10] Czynicie to przecież w stosunku do wszystkich braci w całej Macedonii. [11] Zachęcam was jedynie, bracia, abyście coraz bardziej się doskonalili i starali zachować spokój, spełniać własne obowiązki i pracować własnymi rękami, jak to wam nakazaliśmy. [12] Wobec tych, którzy pozostają na zewnątrz, zachowujcie się szlachetnie, a nie będzie wam potrzeba nikogo. [13] Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. [14] Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. [15] To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. [16] Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. [17] Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. [18] Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami!

Rozdział 5

[1] Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. [2] Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy. [3] Kiedy bowiem będą mówić: Pokój i bezpieczeństwo - tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. [4] Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. [5] Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności. [6] Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi! [7] Ci, którzy śpią, w nocy śpią, a którzy się upijają, w nocy są pijani. [8] My zaś, którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi, odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia. [9] Ponieważ nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, [10] który za nas umarł, abyśmy, czy żywi, czy umarli, razem z Nim żyli. [11] Dlatego zachęcajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich, jak to zresztą czynicie. [12] Prosimy was, bracia, abyście uznawali tych, którzy wśród was pracują, którzy przewodzą wam i w Panu was napominają. [13] Ze względu na ich pracę otaczajcie ich szczególną miłością! Między sobą zachowujcie pokój! [14] Prosimy was, bracia, upominajcie niekarnych, pocieszajcie małodusznych, przygarniajcie słabych, a dla wszystkich bądźcie cierpliwi! [15] Uważajcie, aby nikt nie odpłacał złem za złe, zawsze usiłujcie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich! [16] Zawsze się radujcie, [17] nieustannie się módlcie! [18] W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. [19] Ducha nie gaście, [20] proroctwa nie lekceważcie! [21] Wszystko badajcie, a co szlachetne - zachowujcie! [22] Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła. [23] Sam Bóg pokoju niech was całkowicie uświęca, aby nienaruszony duch wasz, dusza i ciało bez zarzutu zachowały się na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. [24] Wierny jest Ten, który was wzywa: On też tego dokona. [25] Bracia, módlcie się także i za nas! [26] Pozdrówcie wszystkich braci pocałunkiem świętym! [27] Zaklinam was na Pana, aby list ten został odczytany wszystkim braciom. [28] Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z wami!

2 List do Tesaloniczan

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3

Rozdział 1

[1] Paweł, Sylwan i Tymoteusz do Kościoła Tesaloniczan w Bogu Ojcu naszym i Panu Jezusie Chrystusie. [2] Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa! [3] Bracia, zawsze winniśmy za was Bogu dziękować, co jest rzeczą słuszną, bo wiara wasza bardzo wzrasta, a miłość wzajemna u każdego z was obfituje, [4] i to tak, że my sami w Kościołach Bożych chlubimy się wami z powodu waszej cierpliwości i wiary we wszystkich waszych prześladowaniach i uciskach, które znosicie. [5] Są one zapowiedzią sprawiedliwego sądu Boga; celem jego jest uznanie was za godnych królestwa Bożego, za które też cierpicie. [6] Bo przecież jest rzeczą słuszną u Boga odpłacić uciskiem tym, którzy was uciskają, [7] a wam, uciśnionym, dać ulgę wraz z nami, gdy z nieba objawi się Pan Jezus z aniołami swojej potęgi [8] w płomienistym ogniu, wymierzając karę tym, którzy Boga nie uznają i nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego Jezusa. [9] Jako karę poniosą oni wieczną zagładę [z dala] od oblicza Pańskiego i od potężnego majestatu Jego [10] w owym dniu, kiedy przyjdzie, aby być uwielbionym w świętych swoich i okazać się godnym podziwu dla wszystkich, którzy uwierzyli, bo wyście dali wiarę świadectwu naszemu. [11] Dlatego modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego wezwania, aby z mocą udoskonalił w was wszelkie pragnienie dobra oraz czyn [płynący z] wiary. [12] Aby w was zostało uwielbione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa - a wy w Nim - za łaską Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa.

Rozdział 2

[1] W sprawie przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i naszego zgromadzenia się wokół
Niego, prosimy was, bracia, [2] abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym
rozumieniu ani zastraszyć bądź przez ducha, bądź przez mowę, bądź przez list, rzekomo
od nas pochodzący, jakoby już nastawał dzień Pański. [3] Niech was w żaden sposób nikt
nie zwodzi, bo [dzień ten nie nadejdzie], dopóki nie przyjdzie najpierw odstępstwo i nie
objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia, [4] który się sprzeciwia i wynosi ponad
wszystko, co nazywa się Bogiem lub tym, co odbiera cześć, tak że zasiądzie w świątyni
Boga dowodząc, że sam jest Bogiem. [5] Czy nie pamiętacie, jak mówiłem wam o tym, gdy
wśród was przebywałem? [6] Wiecie, co go teraz powstrzymuje, aby objawił się w swoim
czasie. [7] Albowiem już działa tajemnica bezbożności. Niech tylko ten, co teraz
powstrzymuje, ustąpi miejsca, [8] wówczas ukaże się Niegodziwiec, którego Pan Jezus
zgładzi tchnieniem swoich ust i wniwecz obróci [samym] objawieniem swego przyjścia. [9]
Pojawieniu się jego towarzyszyć będzie działanie szatana, z całą mocą, wśród znaków i
fałszywych cudów, [10] [działanie] z wszelkim zwodzeniem ku nieprawości tych, którzy giną,
ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, aby dostąpić zbawienia. [11] Dlatego Bóg dopuszcza
działanie na nich oszustwa, tak iż uwierzą kłamstwu, [12] aby byli osądzeni wszyscy, którzy
nie uwierzyli prawdzie, ale upodobali sobie nieprawość. [13] Lecz my zawsze winniśmy
dziękować Bogu za was, bracia umiłowani przez Pana, że wybrał was Bóg do zbawienia
jako pierwociny przez uświęcenie Ducha i wiarę w prawdę. [14] Po to wezwał was przez
nasze głoszenie Ewangelii, abyście dostąpili chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa. [15]
Przeto, bracia, stójcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, o których zostaliście
pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu. [16] Sam zaś Pan
nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam nie
kończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, [17] niech pocieszy serca wasze i niech
utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie!

Rozdział 3

[1] Poza tym, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pańskie rozszerzało się i rozsławiło, podobnie jak jest pośród was, [2] abyśmy byli wybawieni od ludzi przewrotnych i złych, albowiem nie wszyscy mają wiarę. [3] Wierny jest Pan, który umocni was i ustrzeże od złego. [4] Co do was, ufamy w Panu, że to, co nakazujemy, czynicie i będziecie czynić. [5] Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej! [6] Nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który postępuje wbrew porządkowi, a nie według tradycji, którą przejęliście od nas. [7] Sami bowiem wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudzaliśmy wśród was niepokoju [8] ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem. [9] Nie jakobyśmy nie mieli do tego prawa, lecz po to, aby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania. [10] Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: Kto nie chce pracować, niech też nie je! [11] Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. [12] Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli. [13] Wy zaś, bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobrze! [14] Jeżeli ktoś nie posłucha słów naszego listu, tego sobie zaznaczcie i nie obcujcie z nim, aby się zawstydził. [15] A nie uważajcie go za nieprzyjaciela, lecz jak brata go napominajcie! [16] A sam Pan pokoju niech was obdarzy pokojem zawsze i na wszelki sposób! Pan niech będzie z wami wszystkimi! [17] Pozdrowienie ręką moją - Pawła. Ten znak jest w każdym liście: Tak piszę. [18] Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z wami wszystkimi!

1 List do Tymoteusza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6

Rozdział 1

[1] Paweł, apostoł Chrystusa Jezusa według nakazu Boga naszego, Zbawiciela, i Chrystusa Jezusa, naszej nadziei - [2] do Tymoteusza, swego prawowitego dziecka w wierze. Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana! [3] Jak prosiłem cię, byś pozostał w Efezie, kiedy wybierałem się do Macedonii, [tak proszę teraz], abyś nakazał niektórym zaprzestać głoszenia niewłaściwej nauki, [4] a także zajmowania się baśniami i genealogiami bez końca. Służą one raczej dalszym dociekaniom niż planowi Bożemu zgodnie z wiarą. [5] Celem zaś nakazu jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej. [6] Zboczywszy od nich, niektórzy zwrócili się ku czczej gadaninie. [7] Chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą. [8] Wiemy zaś, że Prawo jest dobre, jeśli je ktoś prawnie stosuje, [9] rozumiejąc, że Prawo nie dla sprawiedliwego jest przeznaczone, ale dla postępujących bezprawnie i dla niesfornych, bezbożnych i grzeszników, dla niegodziwych i światowców, dla ojcobójców i matkobójców, dla zabójców, [10] dla rozpustników, dla mężczyzn współżyjących z sobą, dla handlarzy niewolnikami, kłamców, krzywoprzysięzców i [dla popełniających] cokolwiek innego, co jest sprzeczne ze zdrową nauką, [11] w duchu Ewangelii chwały błogosławionego Boga, którą mi zwierzono. [12] Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, [13] ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostąpiłem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomością, w niewierze. [14] A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie. [15] Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. [16] Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego. [17] A Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu - cześć i chwała na wieki wieków! Amen. [18] Ten właśnie nakaz poruczam ci, Tymoteuszu, dziecko [moje], po myśli proroctw, które uprzednio wskazywały na ciebie: byś wsparty nimi toczył dobrą walkę, [19] mając wiarę i dobre sumienie. Niektórzy odrzuciwszy je ulegli rozbiciu we wierze; [20] do nich należy Hymenajos i Aleksander, których przekazałem szatanowi, ażeby się oduczyli bluźnić.

Rozdział 2

[1] Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: [2] za królów i za wszystkich sprawujących władze, abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. [3] Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, [4] który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy. [5] Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, [6] który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. [7] Ze względu na nie, ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamię - nauczycielem pogan we wierze i prawdzie. [8] Chcę więc, by mężczyźni modlili się na każdym miejscu, podnosząc ręce czyste, bez gniewu i sporu. [9] Podobnie kobiety - w skromnie zdobnym odzieniu, niech się przyozdabiają ze wstydliwością i umiarem, nie przesadnie zaplatanymi włosami albo złotem czy perłami, albo kosztownym strojem, [10] lecz przez dobre uczynki, co przystoi kobietom, które się przyznają do pobożności. [11] Kobieta niechaj się uczy w cichości z całym poddaniem się. [12] Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam ani też przewodzić nad mężem lecz [chcę, by] trwała w cichości. [13] Albowiem Adam został pierwszy ukształtowany, potem - Ewa. [14] I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiedziona kobieta popadła w przestępstwo. [15] Zbawiona zaś zostanie przez rodzenie dzieci; [będą zbawione wszystkie], jeśli wytrwają w wierze i miłości, i uświęceniu - z umiarem.

Rozdział 3

[1] Nauka ta zasługuje na wiarę. Jeśli ktoś dąży do biskupstwa, pożąda dobrego zadania. [2] Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwoity, gościnny, sposobny do nauczania, [3] nieprzebierający miary w piciu wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótliwy, niechciwy na grosz, [4] dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości, z całą godnością. [5] Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży? [6] Nie [może być] świeżo ochrzczony, ażeby wbiwszy się w pychę nie wpadł w diabelskie potępienie. [7] Powinien też mieć dobre świadectwo ze strony tych, którzy są z zewnątrz, żeby się nie naraził na wzgardę i sidła diabelskie. [8] Diakonami tak samo winni być ludzie godni, w mowie nieobłudni, nienadużywający wina, niechciwi brudnego zysku, [9] [lecz] utrzymujący tajemnicę wiary w czystym sumieniu. [10] I oni niech będą najpierw poddawani próbie, i dopiero wtedy niech spełniają posługę, jeśli są bez zarzutu. [11] Kobiety również - czyste, nieskłonne do oczerniania, trzeźwe, wierne we wszystkim. [12] Diakoni niech będą mężami jednej żony, rządzący dobrze dziećmi i własnymi domami. [13] Ci bowiem, skoro dobrze spełnili czynności diakońskie, zdobywają sobie zaszczytny stopień i ufną śmiałość w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie. [14] Piszę ci to wszystko spodziewając się przybyć do ciebie możliwie szybko. [15] Gdybym zaś się opóźniał, [piszę], byś wiedział, jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy. [16] A bez wątpienia wielka jest tajemnica pobożności. Ten, który objawił się w ciele, usprawiedliwiony został w Duchu, ukazał się aniołom, ogłoszony został poganom, znalazł wiarę w świecie, wzięty został w chwale.

Rozdział 4

[1] Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając
się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów. [2] [Stanie się to] przez takich, którzy
obłudnie kłamią, mają własne sumienie napiętnowane. [3] Zabraniają oni wchodzić w
związki małżeńskie, [nakazują] powstrzymywać się od pokarmów, które Bóg stworzył, aby
je przyjmowali z dziękczynieniem wierzący i ci, którzy poznali prawdę. [4] Ponieważ
wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre, i niczego, co jest spożywane z dziękczynieniem,
nie należy odrzucać. [5] Staje się bowiem poświęcone przez słowo Boże i przez modlitwę. [6]
Przedkładając to braciom, będziesz dobrym sługą Chrystusa Jezusa, karmionym słowami
wiary i dobrej nauki, za którą poszedłeś. [7] Odrzucaj natomiast światowe i babskie baśnie!
Sam zaś ćwicz się w pobożności! [8] Bo ćwiczenie cielesne nie na wiele się przyda;
pobożność zaś przydatna jest do wszystkiego, mając zapewnienie życia obecnego i tego,
które ma nadejść. [9] Nauka to zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania. [10]
Właśnie o to trudzimy się i walczymy, ponieważ złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym, który
jest Zbawcą wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących. [11] To nakazuj i tego nauczaj! [12]
Niechaj nikt nie lekceważy twego młodego wieku, lecz wzorem bądź dla wiernych w
mowie, w obejściu, w miłości, w wierze, w czystości! [13] Do czasu, aż przyjdę, przykładaj
się do czytania, zachęcania, nauki. [14] Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci
dany za sprawą proroctwa i przez nałożenie rąk kolegium prezbiterów. [15] W tych rzeczach
się ćwicz, cały im się oddaj, aby twój postęp widoczny był dla wszystkich. [16] Uważaj na
siebie i na naukę, trwaj w nich! To bowiem czyniąc i siebie samego zbawisz, i tych, którzy
cię słuchają.

Rozdział 5

[1] Starszego wiekiem nie strofuj, lecz nakłaniaj prośbą jak ojca, młodszych - jak braci, [2] starsze kobiety - jak matki; młodsze - jak siostry, z całą czystością! [3] Miej we czci te wdowy, które są rzeczywiście wdowami. [4] Jeśli zaś jaka wdowa ma dzieci albo wnuki, niechże się one uczą najpierw pieczołowitości względem własnej rodziny i odpłacania się rodzicom wdzięcznością! Jest to bowiem rzeczą miłą w oczach Bożych. [5] Ta zaś, która rzeczywiście jest wdową, jako osamotniona złożyła nadzieję w Bogu i trwa w zanoszeniu próśb i modlitw we dnie i w nocy. [6] Lecz ta, która żyje rozpustnie, [za życia] umarła. [7] I to nakazuj, ażeby były nienaganne. [8] A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego. [9] Do spisu należy wciągać taką wdowę, która ma co najmniej lat sześćdziesiąt, była żoną jednego męża, [10] ma za sobą świadectwo o [takich] dobrych czynach: że dzieci wychowała, że była gościnna, że obmyła nogi świętych, że zasmuconym przyszła z pomocą, że pilnie brała udział we wszelkim dobrym dziele. [11] Młodszych zaś wdów nie dopuszczaj [do służby Kościołowi]! Odkąd bowiem znęciła je rozkosz przeciwna Chrystusowi, chcą wychodzić za mąż. [12] Obciąża je wyrok potępienia, ponieważ złamały pierwsze zobowiązanie. [13] Zarazem uczą się też bezczynności krążąc po domach. I nie tylko są bezczynne, lecz i rozgadane, wścibskie, rozprawiające o rzeczach niepotrzebnych. [14] Chcę zatem, żeby młodsze wychodziły za mąż, rodziły dzieci, były gospodyniami domu, żeby stronie przeciwnej nie dawały sposobności do rzucania potwarzy. [15] Już bowiem, niektóre zeszły z drogi prawej [idąc] za szatanem. [16] Jeśli któraś wierząca ma [u siebie] wdowy, niechże im przychodzi z pomocą, a niech nie obciąża Kościoła, by mógł przyjść z pomocą tym, które rzeczywiście są wdowami. [17] Prezbiterzy, którzy dobrze przewodniczą, niech będą uważani za godnych podwójnej czci, najbardziej ci, którzy trudzą się głoszeniem słowa i nauczaniem. [18] Mówi bowiem Pismo: Nie zawiążesz pyska wołowi młócącemu oraz: Godzien jest robotnik zapłaty swojej. [19] Przeciwko prezbiterowi nie przyjmuj oskarżenia, chyba że na podstawie dwu albo trzech świadków. [20] Trwających w grzechu upominaj w obecności wszystkich, żeby także i pozostali przejmowali się lękiem. [21] Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, i wybranych aniołów, abyś tego przestrzegał bez uprzedzeń, nie powodując się w niczym stronniczością. [22] Na nikogo rąk pospiesznie nie wkładaj ani nie bierz udziału w grzechach cudzych? [23] Siebie samego zachowaj czystym! Samej wody już nie pij, używaj natomiast po trosze wina ze względu na żołądek i częste twe słabości! [24] Grzechy niektórych ludzi są wiadome wszystkim, wyprzedzając wydanie wyroku, za niektórymi zaś idą w ślad. [25] Podobnie też wiadome są czyny dobre; a i te, które inaczej się przedstawiają, nie mogą pozostać w ukryciu.

Rozdział 6

[1] Wszyscy, którzy są pod jarzmem jako niewolnicy, niech własnych panów uznają za godnych wszelkiej czci, ażeby nie bluźniono imieniu Boga i [naszej] nauce. [2] Ci zaś, którzy mają wierzących panów, niechaj ich nie lekceważą z tego powodu, że są braćmi, ale niech im lepiej służą, dlatego że są oni wierzącymi i umiłowanymi jako uczestnicy dobrodziejstwa. Tych rzeczy nauczaj i do nich zachęcaj! [3] Jeśli ktoś naucza inaczej i nie trzyma się zdrowych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z pobożnością, [4] jest nadęty, niczego nie pojmuje, lecz choruje na dociekania i słowne utarczki. Z nich rodzą się: zawiść, sprzeczka, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia, [5] ciągłe spory ludzi o wypaczonym umyśle i którym brak prawdy - ludzi, którzy uważają, że pobożność jest źródłem zysku. [6] Wielkim zaś zyskiem jest pobożność wraz z poprzestawaniem na tym, co wystarczy. [7] Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść. [8] Mając natomiast żywność i odzienie, i dach nad głową, bądźmy z tego zadowoleni! [9] A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i w zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądania. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. [10] Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszyli wielu boleściami. [11] Ty natomiast, o człowiecze Boży, uciekaj od tego rodzaju rzeczy, a podążaj za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodnością! [12] Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś powołany i [o nim] złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków. [13] Nakazuję w obliczu Boga, który ożywia wszystko, i Chrystusa Jezusa - Tego, który złożył dobre wyznanie za Poncjusza Piłata - [14] ażebyś zachował przykazanie nieskalane, bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana, Jezusa Chrystusa. [15] Ukaże je, we właściwym czasie, błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących i Pan panujących, [16] jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć: Jemu cześć i moc wiekuista! Amen. [17] Bogatym na tym świecie nakazuj, by nie byli wyniośli, nie pokładali nadziei w niepewności bogactwa, lecz w Bogu, który nam wszystkiego obficie udziela do używania, [18] niech czynią dobrze, bogacą się w dobre czyny, niech będą hojni, uspołecznieni, [19] odkładając do skarbca dla siebie samych dobrą podstawę na przyszłość, aby osiągnęli prawdziwe życie. [20] O, Tymoteuszu, strzeż depozytu [wiary] unikając światowej czczej gadaniny i przeciwstawnych twierdzeń rzekomej wiedzy, [21] jaką obiecując niektórzy odpadli od wiary. Łaska z wami!

2 List do Tymoteusza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4

Rozdział 1

[1] Paweł, z woli Boga apostoł Chrystusa Jezusa, /posłany/ dla /głoszenia/ życia obiecanego
w Chrystusie Jezusie, [2] do Tymoteusza, swego umiłowanego dziecka. Łaska, miłosierdzie,
pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana! [3] Dziękuję Bogu, któremu służę
jak moi przodkowie z czystym sumieniem, gdy zachowuję nieprzerwaną pamięć o tobie w
moich modlitwach. W nocy i we dnie pragnę cię zobaczyć - [4] pomny na twoje łzy - by
napełniła mnie radość [5] na wspomnienie bezobłudnej wiary, jaka jest w tobie; ona to
zamieszkała pierwej w twojej babce Lois i w twej matce Eunice, a pewien jestem, że
/mieszka/ i w tobie. [6] Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozpalił na nowo
charyzmat Boży, który jest w tobie przez włożenie moich rąk. [7] Albowiem nie dał nam Bóg
ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia. [8] Nie wstydź się zatem
świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i
przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga! [9] On nas wybawił i wezwał
świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego
postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi
czasami. [10] Ukazana zaś została ona teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela,
Chrystusa Jezusa, który przezwyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło
przez Ewangelię, [11] której głosicielem, apostołem i nauczycielem ja zostałem ustanowiony.
[12] Z tej właśnie przyczyny znoszę i to obecne cierpienie, ale za ujmę sobie tego nie
poczytuję, bo wiem, komu uwierzyłem, i pewien jestem, że mocen jest ustrzec mój
depozyt aż do owego dnia. [13] Zdrowe zasady, któreś posłyszał ode mnie, miej za wzorzec
w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie! [14] Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha
Świętego, który w nas mieszka. [15] Wiesz o tym, że odwrócili się ode mnie wszyscy ci,
którzy są w Azji, do których należą Figelos i Hermogenes. [16] Niechże Pan użyczy
miłosierdzia domowi Onezyfora za to, że często mnie krzepił i łańcucha mego się nie
zawstydził, [17] lecz skoro się znalazł w Rzymie, gorliwie mnie poszukał i odnalazł. [18]
Niechaj mu da Pan w owym dniu znaleźć miłosierdzie u Pana! A jak wiele mi wyświadczył
w Efezie, ty wiesz lepiej.

Rozdział 2

[1] Ty więc, moje dziecko, nabieraj mocy w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie, a to, [2] co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaż zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych. [3] Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa! [4] Nikt walczący po żołniersku nie wikła się w kłopoty około zdobycia utrzymania, żeby się spodobać temu, kto go zaciągnął. [5] Również jeżeli ktoś staje do zapasów, otrzymuje wieniec tylko /wtedy/, jeżeli walczył przepisowo. [6] Rolnik pracujący w znoju pierwszy powinien korzystać z plonów. [7] Rozważaj, co mówię, albowiem Pan da ci zrozumienie we wszystkim. [8] Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. [9] Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrępowaniu. [10] Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. [11] Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli, wespół z Nim i żyć będziemy. [12] Jeśli trwamy w cierpliwości, wespół z Nim też królować będziemy. Jeśli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. [13] Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego. [14] To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, /wyjdzie tylko/ na zgubę słuchaczy. [15] Dołóż starania, byś sam stanął przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy. [16] Unikaj zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności, [17] a ich nauka jak gangrena będzie się szerzyć wokoło. Do nich należą Hymenajos i Filetos, [18] którzy odpadli od prawdy, mówiąc, że zmartwychwstanie już nastąpiło, i wywracają wiarę niektórych. [19] A przecież trwa mocny fundament Boży taką oto mając pieczęć: Poznał Pan tych, którzy są Jego, oraz: Niechaj odstąpi od nieprawości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego. [20] Przecież w wielkim domu znajdują się naczynia nie tylko złote i srebrne, lecz i drewniane, i gliniane: jedno do użytku zaszczytnego, a drugie do niezaszczytnego. [21] Jeśliby więc ktoś oczyścił siebie samego z tego wszystkiego, będzie naczyniem zaszczytnym, poświęconym, pożytecznym dla właściciela, przygotowanym do każdego dobrego czynu. [22] Uciekaj zaś przed młodzieńczymi pożądaniami, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój - wraz z tymi, którzy wzywają Pana czystym sercem. [23] Unikaj natomiast głupich i niedouczonych dociekań, wiedząc, że rodzą one kłótnie. [24] A sługa Pana nie powinien się wdawać w kłótnie, ale /ma/ być łagodnym względem wszystkich, skorym do nauczania, zrównoważonym. [25] Powinien z łagodnością pouczać wrogo usposobionych, bo może Bóg da im kiedyś nawrócenie do poznania prawdy [26] i może oprzytomnieją i wyrwą się z sideł diabła, żywcem schwytani przez niego, zdani na wolę tamtego.

Rozdział 3

[1] A wiedz o tym, że w dniach ostatnich nastaną chwile trudne. [2] Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, wyniośli, pyszni, bluźniący, nieposłuszni rodzicom, niewdzięczni, niegodziwi, [3] bez serca, bezlitośni, miotający oszczerstwa, niepohamowani, bez uczuć ludzkich, nieprzychylni, [4] zdrajcy, zuchwali, nadęci, miłujący bardziej rozkosz niż Boga. [5] Będą okazywać pozór pobożności, ale wyrzekną się jej mocy. I od takich stroń. [6] Z takich bowiem są ci, co wślizgują się do domów i przeciągają na swą stronę kobietki obciążone grzechami, powodowane pożądaniami różnego rodzaju, [7] takie, co to zawsze się uczą, a nigdy nie mogą dojść do poznania prawdy. [8] Jak Jannes i Jambres wystąpili przeciw Mojżeszowi, tak też i ci przeciwstawiają się prawdzie, ludzie o spaczonym umyśle, którzy nie zdali egzaminu z wiary. Ale dalszego postępu nie osiągną: [9] bo ich bezmyślność będzie jawna dla wszystkich, jak i tamtych jawna się stała. [10] Ty natomiast poszedłeś śladem mojej nauki, sposobu życia, zamierzeń, wiary, cierpliwości, miłości, wytrwałości, [11] prześladowań, cierpień, jakie mnie spotkały w Antiochii, w Ikonium, w Listrze. Jakież to prześladowania zniosłem - a ze wszystkich wyrwał mnie Pan! [12] I wszystkich, którzy chcą żyć zbożnie w Chrystusie Jezusie, spotkają prześladowania. [13] Tymczasem ludzie źli i zwodziciele będą się dalej posuwać ku temu, co gorsze, błądząc i /innych/ w błąd wprowadzając. [14] Ty natomiast trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci zawierzono, bo wiesz, od kogo się nauczyłeś. Od lat bowiem niemowlęcych znasz Pisma święte, [15] które mogą cię nauczyć mądrości wiodącej ku zbawieniu przez wiarę w Chrystusie Jezusie. [16] Wszelkie Pismo od Boga natchnione /jest/ i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do kształcenia w sprawiedliwości - [17] aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu.

Rozdział 4

[1] Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: [2] głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, /w razie potrzeby/ wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. [3] Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań - ponieważ ich uszy świerzbią - będą sobie mnożyli nauczycieli. [4] Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. [5] Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie! [6] Albowiem krew moja już ma być wylana na ofiarę, a chwila mojej rozłąki nadeszła. [7] W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. [8] Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkich, którzy umiłowali pojawienie się Jego. [9] Pośpiesz się, by przybyć do mnie szybko. [10] Demas bowiem mię opuścił umiłowawszy ten świat i podążył do Tesaloniki, Krescens do Galacji, Tytus do Dalmacji. [11] Łukasz sam jest ze mną. Weź Marka i przyprowadź ze sobą; jest mi bowiem przydatny do posługiwania. [12] Tychika zaś posłałem do Efezu. [13] Opończę, którą pozostawiłem w Troadzie u Karpa, przynieś idąc po drodze, a także księgi, zwłaszcza pergaminy. [14] Aleksander, brązownik, wyrządził mi wiele zła: odda mu Pan według jego uczynków. [15] I ty się go strzeż, albowiem sprzeciwiał się bardzo naszym słowom. [16] W pierwszej mojej obronie nikt przy mnie nie stanął, ale mię wszyscy opuścili: niech im to nie będzie policzone! [17] Natomiast Pan stanął przy mnie i wzmocnił mię, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie /Ewangelii/ i żeby wszystkie narody /je/ posłyszały; wyrwany też zostałem z paszczy lwa. [18] Wyrwie mię Pan od wszelkiego złego czynu i wybawi mię, przyjmując do swego królestwa niebieskiego; Jemu chwała na wieki wieków! Amen. [19] Pozdrów Pryskę i Akwilę oraz dom Onezyfora! [20] Erast pozostał w Koryncie, a Trofima pozostawiłem w Milecie chorego. [21] Pośpiesz się, by przybyć przed zimą. Pozdrawiają cię Eubulos i Pudens, i Linus, i Klaudia, i wszyscy bracia. [22] Pan Jezus z duchem twoim! Łaska z wami! Amen.

List do Tytusa

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3

Rozdział 1

[1] Paweł, sługa Boga i apostoł Jezusa Chrystusa, [posłany do szerzenia] wśród wybranych Bożych wiary i poznania prawdy wiodącej do życia w pobożności, [2] w nadziei życia wiecznego, jakie przyobiecał przed wiekami prawdomówny Bóg, [3] a we właściwym czasie objawił swe słowo przez nauczanie powierzone mi z rozkazu Boga, Zbawiciela naszego - [4] do Tytusa, dziecka mego prawdziwego we wspólnej nam wierze. Łaska i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, Zbawiciela naszego! [5] W tym celu zostawiłem cię na Krecie, byś zaległe sprawy należycie załatwił i ustanowił w każdym mieście prezbiterów. Jak ci zarządziłem, [może nim zostać], [6] jeśli ktoś jest nienaganny, mąż jednej żony, mający dzieci wierzące, nie obwiniane o rozpustę lub niekarność. [7] Biskup bowiem winien być, jako włodarz Boży, człowiekiem nienagannym, niezarozumiałym, nieskłonnym do gniewu, nieskorym do pijaństwa i awantur, nie chciwym brudnego zysku, [8] lecz gościnnym, miłującym dobro, rozsądnym, sprawiedliwym, pobożnym, powściągliwym, [9] przestrzegającym niezawodnej wykładni nauki, aby przekazując zdrową naukę, mógł udzielać upomnień i przekonywać opornych. [10] Jest bowiem wielu krnąbrnych, gadatliwych i zwodzicieli, zwłaszcza wśród obrzezanych: [11] trzeba im zamknąć usta, gdyż całe domy skłócają, nauczając, czego nie należy, dla nędznego zysku. [12] Powiedział jeden z nich, ich własny wieszcz: Kreteńczycy zawsze kłamcy, złe bestie, brzuchy leniwe. [13] Świadectwo to jest zgodne z prawdą. Dlatego też karać ich surowo, aby wytrwali w zdrowej wierze, [14] nie zważając na żydowskie baśnie czy nakazy ludzi odwracających się od prawdy. [15] Dla czystych wszystko jest czyste, dla skalanych zaś i niewiernych nie ma nic czystego, lecz duch ich i sumienie są zbrukane. [16] Twierdzą, że znają Boga, uczynkami zaś temu przeczą, będąc ludźmi obrzydliwymi, zbuntowanymi i niezdolnymi do żadnego dobrego czynu.

Rozdział 2

[1] Ty zaś głoś to, co jest zgodne ze zdrową nauką: [2] że starcy winni być ludźmi trzeźwymi, statecznymi, roztropnymi odznaczającymi się zdrową wiarą, miłością, cierpliwością. [3] Podobnie starsze kobiety winny być w zewnętrznym ułożeniu jak najskromniejsze, winny unikać plotek i oszczerstw, nie upijać się winem, a uczyć innych dobrego. [4] Niech pouczają młode kobiety, jak mają kochać mężów, dzieci, [5] jak mają być rozumne, czyste, gospodarne, dobre, poddane swym mężom - aby nie bluźniono słowu Bożemu. [6] Młodzieńców również upominaj, aby byli umiarkowani; [7] we wszystkim dawaj wzór dobrych uczynków własnym postępowaniem w nauczaniu okazuj prawość, powagę, [8] mowę zdrową, wolną od zarzutu, ażeby przeciwnik ustąpił ze wstydem, nie mogąc nic złego o nas powiedzieć. [9] Niewolnicy niech będą poddani swoim panom we wszystkim, niech się starają im przypodobać, niech się im nie sprzeciwiają, [10] niczego sobie nie przywłaszczają, lecz niech okazują zawsze doskonałą wierność, ażeby pod każdym względem stali się chlubą dla nauki naszego Zbawiciela, Boga. [11] Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom [12] i poucza nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, [13] oczekując błogosławionej nadziei i objawienia się chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, [14] który wydał samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków. [15] To mów, do tego zachęcaj i karć z całą powagą, niechaj cię nikt nie lekceważy!

Rozdział 3

[1] Przypominaj im, że powinni podporządkować się zwierzchnim władzom, słuchać ich i okazywać gotowość do wszelkiego dobrego czynu: [2] nikogo nie lżyć, unikać sporów, odznaczać się uprzejmością, okazywać każdemu człowiekowi wszelką łagodność. [3] Niegdyś bowiem i my byliśmy nierozumni, oporni, błądzący, służyliśmy różnym żądzom i rozkoszom, żyjąc w złości i zawiści, godni obrzydzenia, pełni nienawiści jedni ku drugim. [4] Gdy zaś ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, [5] nie ze względu na spórawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym, [6] którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, [7] abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego. [8] Nauka ta zasługuje na wiarę, i chcę, abyś z całą stanowczością o tym mówił, że ci, którzy wierzą w Boga, mają się starać usilnie o pełnienie dobrych czynów. Jest to dobre i pożyteczne dla ludzi. [9] Unikaj natomiast głupich dociekań, rodowodów, sporów i kłótni o Prawo [Mojżeszowe]! Są bowiem bezużyteczne i puste. [10] Sekciarza po jednym lub drugim upomnieniu wystrzegaj się, [11] wiedząc, że człowiek taki jest przewrotny i grzeszny, przy czym sam na siebie wydaje wyrok. [12] Gdy poślę do ciebie Artemasa lub Tychika, postaraj się czym prędzej przybyć do mnie do Nikopolis, [13] postanowiłem bowiem tam spędzić zimę. Zenasa, uczonego w Prawie, i Apollosa zaopatrz należycie na drogę powrotną, by im na niczym nie zbywało. [14] Niechże i nasi wierni nauczą się przodować w [spełnianiu] dobrych czynów, które służą zaspokojeniu koniecznych potrzeb - żeby nie byli bez zasług. [15] Pozdrawiają cię wszyscy z mego otoczenia. Pozdrów tych, którzy nas kochają w wierze. Łaska z wami wszystkimi!

List do Filemona

[1] Paweł, więzień Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz brat, do Filemona umiłowanego, naszego
współpracownika, [2] do Apfii, siostry, do naszego towarzysza broni Archipa i do Kościoła
/gromadzącego/ się w tym domu. [3] Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana
Jezusa Chrystusa. [4] Dziękuję Bogu mojemu zawsze, ilekroć wspominam cię w moich
modlitwach, [5] słysząc o twojej miłości i wierze, jaką żywisz względem Pana Jezusa i dla
wszystkich świętych. [6] Oby twój udział w wierze okazał się twórczym w głębszym
poznaniu wszelkiego dobrego czynu, /jaki jest do spełnienia/ wśród was dla Chrystusa. [7]
Bracie, doznałem wielkiej radości i pociechy z powodu twojej miłości, że /mianowicie/
serca świętych otrzymały od ciebie pokrzepienie. [8] A przeto, choć z całą swobodą mogę w
Chrystusie nakładać na ciebie obowiązek, [9] to jednak raczej proszę w imię miłości, skoro
już jestem taki. Jako stary Paweł, a teraz jeszcze więzień Chrystusa Jezusa - [10] proszę cię
za moim dzieckiem - za tym, którego zrodziłem w kajdanach, za Onezymem. [11] Niegdyś
dla ciebie nieużyteczny, teraz właśnie i dla ciebie, i dla mnie stał się on bardzo użyteczny.
[12] Jego ci odsyłam; ty zaś jego, to jest serce moje, przyjmij do domu! [13] Zamierzałem go
trzymać przy sobie, aby zamiast ciebie oddawał mi usługi w kajdanach /noszonych dla/
Ewangelii. [14] Jednakże postanowiłem nie uczynić niczego bez twojej zgody, aby dobry
twój czyn był nie jakby z musu, ale z dobrej woli. [15] Może bowiem po to oddalił się od
ciebie na krótki czas, abyś go odebrał na zawsze, [16] już nie jako niewolnika, lecz więcej
niż niewolnika, jako brata umiłowanego. /Takim jest on/ zwłaszcza dla mnie, ileż więcej
dla ciebie zarówno w doczesności, jak w Panu. [17] Jeśli więc się poczuwasz do łączności
ze mną, przyjmij go jak mnie! [18] Jeśli zaś wyrządził ci jaką szkodę lub winien cokolwiek,
policz to na mój rachunek! [19] Ja, Paweł, piszę to moją ręką, ja uiszczę odszkodowanie - by
już nie mówić o tym, że ty w większym stopniu winien mi jesteś samego siebie. [20] Tak,
bracie, niech ja przez ciebie doznam radości w Panu: pokrzep moje serce w Chrystusie! [21]
Piszę do ciebie ufny w twoje posłuszeństwo, świadom, że nawet więcej zrobisz, niż
mówię. [22] A zarazem przygotuj mi gościnę: ufam bowiem, że będę wam zwrócony dzięki
waszym modlitwom. [23] Pozdrawia cię Epafras, mój współwięzień w Chrystusie, [24] /oraz/
Marek, Arystarch, Demas, Łukasz - moi współpracownicy. [25] Łaska Pana naszego Jezusa
Chrystusa /niech będzie/ z duchem waszym! Amen.

List do Hebrajczyków

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13

Rozdział 1

[1] Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, [2] a w
tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem
wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat. [3] Ten /Syn/, który jest
odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej
potęgi, a dokonawszy oczyszczenia z grzechów, zasiadł po prawicy Majestatu na
wysokościach. [4] On o tyle stał się wyższym od aniołów, o ile odziedziczył wyższe od nich
imię. [5] Do którego bowiem z aniołów powiedział kiedykolwiek: Ty jesteś moim Synem, Jam
Cię dziś zrodził? I znowu: Ja będę Mu Ojcem, a On będzie Mi Synem. [6] Skoro zaś znowu
wprowadzi Pierworodnego na świat, powie: Niech Mu oddają pokłon wszyscy aniołowie
Boży! [7] Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami
ognia. [8] Do Syna zaś: Tron Twój, Boże na wieki wieków, berło sprawiedliwości berłem
królestwa Twego. [9] Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość, dlatego
namaścił Cię, Boże, Bóg Twój olejkiem radości bardziej niż Twych towarzyszy. [10] Oraz:
Tyś, Panie, na początku osadził ziemię, dziełem też rąk Twoich są niebiosa. [11] One
przeminą, ale Ty zostaniesz i wszystko jak szata się zestarzeje, [12] i jak płaszcz je
zwiniesz, jak odzienie, i odmienią się. Ty zaś jesteś Ten sam, a Twoje lata się nie
skończą. [13] Do któregoż z aniołów kiedykolwiek powiedział: Siądź po mojej prawicy, aż
położę nieprzyjaciół Twoich jako podnóżek Twoich stóp. [14] Czyż nie są oni wszyscy
duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają posiąść
zbawienie?

Rozdział 2

[1] Dlatego jest konieczne, abyśmy z jak największą pilnością zwracali uwagę na to, cośmy słyszeli, abyśmy przypadkiem nie zeszli na bezdroża. [2] Jeśli bowiem objawiona przez aniołów mowa była mocna, a wszelkie przekroczenie i nieposłuszeństwo otrzymało słuszną zapłatę, [3] jakże my unikniemy /kary/, jeśli nie będziemy się troszczyć o tak wielkie zbawienie? Było ono głoszone na początku przez Pana, a umocnione u nas przez tych, którzy je słyszeli. [4] Bóg zaś uwierzytelnił je cudami, znakami przedziwnymi, różnorakimi mocami i udzielaniem Ducha Świętego według swej woli. [5] Nie aniołom bowiem poddał przyszły świat, o którym mówimy. [6] Ktoś to na pewnym miejscu stwierdził uroczyście, mówiąc: Czym jest człowiek, że pamiętasz o nim, albo syn człowieczy, że się troszczysz o niego; [7] mało co mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. [8] Wszystko poddałeś pod jego stopy. Ponieważ zaś poddał Mu wszystko, nic nie zostawił nie poddanego Jemu. Teraz wszakże nie widzimy jeszcze, aby wszystko było Mu poddane. [9] Widzimy natomiast Jezusa, który mało od aniołów był pomniejszony, chwałą i czcią ukoronowanego za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci. [10] Przystało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie. [11] Tak bowiem Ten, który uświęca, jak ci, którzy mają być uświęceni, z jednego /są/ wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydzi się nazywać ich braćmi swymi, [12] mówiąc: Oznajmię imię Twoje braciom moim, w pośrodku zgromadzenia będę Cię wychwalał. [13] I znowu: Ufność w Nim pokładać będę. I znowu: Oto Ja i dzieci moje, które Mi dał Bóg. [14] Ponieważ zaś dzieci uczestniczą we krwi i ciele, dlatego i On także bez żadnej różnicy stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć pokonać tego, który dzierżył władzę nad śmiercią, to jest diabła, [15] i aby uwolnić tych wszystkich, którzy całe życie przez bojaźń śmierci podlegli byli niewoli. [16] Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. [17] Dlatego musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu. [18] W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom.

Rozdział 3

[1] Dlatego, bracia święci, uczestnicy powołania niebieskiego, zwróćcie uwagę na Apostoła i Arcykapłana naszego wyznania, Jezusa, [2] bo On jest wierny Temu, który Go uczynił, jak i Mojżesz w całym Jego domu. [3] O tyle nawet większej czci godzien jest od Mojżesza, o ile większą cześć od domu ma jego budowniczy. [4] Każdy bowiem dom jest przez kogoś zbudowany, a Tym, który zbudował wszystko, jest Bóg. [5] I Mojżesz wprawdzie był wierny w całym domu Jego, ale jako sługa na świadectwo tego, co miało być powiedziane; [6] Chrystus zaś, jako Syn, był nad swoim domem. Jego domem my jesteśmy, jeśli ufność i chwalebną nadzieję aż do końca wytrwale zachowamy. [7] Dlatego /postępujcie/, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, [8] nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie, jak w dzień kuszenia na pustyni, [9] gdzie kusili Mię ojcowie wasi przez wystawianie na próbę, chociaż widzieli dzieła moje przez czterdzieści lat. [10] Rozgniewałem się przeto na to pokolenie i powiedziałem: Zawsze błądzą w sercu. Oni zaś nie poznali dróg moich, [11] toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku. [12] Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego, [13] lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, póki trwa to, co dziś się zwie, aby żaden z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu. [14] Jesteśmy bowiem uczestnikami Chrystusa, jeśli pierwotną nadzieję do końca zachowamy silną. [15] Jest bowiem powiedziane: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych jak w buncie! [16] Kim rzeczywiście są ci, którzy, gdy usłyszeli, zbuntowali się? Czyż to nie wszyscy ci, którzy wyszli z Egiptu pod wodzą Mojżesza? [17] Na kogo to gniewał się przez czterdzieści lat? Czy nie na tych, którzy zgrzeszyli, a których trupy porozrzucał po pustyni? [18] Którym to zaś złożył przysięgę, że nie wejdą do Jego odpoczynku, jeśli nie tym, którzy nie byli posłuszni? [19] Widzimy zatem, iż nie mogli wejść z powodu niedowiarstwa.

Rozdział 4

[1] Lękajmy się przeto, gdy jeszcze trwa obietnica wejścia do Jego odpoczynku, aby ktoś z was nie mniemał, iż jest jej pozbawiony. [2] Albowiem i myśmy otrzymali dobrą nowinę, jak i tamci, lecz tamtym słowo usłyszane nie było pomocne, gdyż nie łączyli się przez wiarę z tymi, którzy je usłyszeli. [3] Wchodzimy istotnie do odpoczynku my, którzy uwierzyliśmy, jak to powiedział: Toteż przysiągłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpoczynku, aczkolwiek dzieła były dokonane od stworzenia świata. [4] Powiedział bowiem /Bóg/ na pewnym miejscu o siódmym dniu w ten sposób: I odpoczął Bóg w siódmym dniu po wszystkich dziełach swoich. [5] I znowu na tym /miejscu/: Nie wejdą do mego odpoczynku. [6] Wynika więc z tego, że wejdą tam niektórzy, gdyż ci, którzy wcześniej otrzymali dobrą nowinę, nie weszli z powodu /swego/ nieposłuszeństwa, [7] dlatego Bóg na nowo wyznacza pewien dzień - "dzisiaj" - po upływie dłuższego czasu, mówiąc przez Dawida, jak to przedtem zostało powiedziane: Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych. [8] Gdyby bowiem Jozue wprowadził ich do odpoczynku, nie mówiłby potem o innym dniu. [9] A zatem pozostaje odpoczynek szabatu dla ludu Bożego. [10] Kto bowiem wszedł do Jego odpoczynku, odpocznie po swych czynach, jak Bóg po swoich. [11] Śpieszmy się więc wejść do owego odpoczynku, aby nikt nie szedł za tym samym przykładem nieposłuszeństwa. [12] Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. [13] Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek. [14] Mając więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosa, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. [15] Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu. [16] Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla /uzyskania/ pomocy w stosownej chwili.

Rozdział 5

[1] Każdy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. [2] Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błądzą, ponieważ sam podlega słabościom. [3] I ze względu na nią powinien jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy. [4] I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron. [5] Podobnie i Chrystus nie sam siebie okrył sławą przez to, iż stał się arcykapłanem, ale /uczynił to/ Ten, który powiedział do Niego: Ty jesteś moim Synem, jam Cię dziś zrodził, [6] jak i w innym /miejscu/: Tyś jest kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. [7] Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. [8] A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. [9] A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają, [10] nazwany przez Boga kapłanem na wzór Melchizedeka. [11] Wiele mamy o Nim mówić, a trudne to jest do wyjaśnienia, ponieważ ociężali jesteście w słuchaniu. [12] Gdy bowiem ze względu na czas powinniście być nauczycielami, sami potrzebujecie kogoś, kto by was pouczył o pierwszych prawdach słów Bożych, i mleka wam potrzeba, a nie stałego pokarmu. [13] Każdy, który pije /tylko/ mleko, nieświadom jest nauki sprawiedliwości ponieważ jest niemowlęciem. [14] Przeciwnie, stały pokarm jest właściwy dla dorosłych, którzy przez ćwiczenie mają władze umysłu udoskonalone do rozróżniania dobra i zła.

Rozdział 6

[1] Dlatego pominąwszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za uczynki martwe i /wyznanie/ wiary w Boga, [2] nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym. [3] A i to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli. [4] Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, [5] zakosztowali również wspaniałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, [6] a /jednak/ odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko. [7] Ziemia zaś, która pije deszcz często na nią spadający i rodzi użyteczne rośliny dla tych, którzy ją uprawiają, otrzymuje błogosławieństwo od Boga. [8] A ta, która rodzi ciernie i osty, jest nieużyteczna i bliska przekleństwa, a kresem jej spalenie [9] Ale chociaż tak mówimy, to jednak po was, najmilsi, spodziewamy się czegoś lepszego i bliskiego zbawienia. [10] Nie jest bowiem Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał o czynie waszym i miłości, którą okazaliście dla imienia Jego, gdyście usługiwali świętym i jeszcze usługujecie. [11] Pragniemy zaś, aby każdy z was okazywał tę samą gorliwość w doskonaleniu nadziei aż do końca, [12] abyście nie stali się ospałymi, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość stają się dziedzicami obietnic. [13] Albowiem gdy Bóg Abrahamowi uczynił obietnicę nie mając nikogo większego, na kogo mógłby przysiąc, przysiągł na samego siebie, [14] mówiąc: Zaiste, hojnie cię pobłogosławię i ponad miarę rozmnożę. [15] A ponieważ tak cierpliwie oczekiwał, otrzymał to, co było obiecane. [16] Ludzie przysięgają na kogoś wyższego, a przysięga dla stwierdzenia /prawdy/ jest zakończeniem każdego sporu między nimi. [17] Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmienność swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, [18] abyśmy przez dwie rzeczy niezmienne, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. [19] Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, /kotwicy/, która przenika poza zasłonę, [20] gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

Rozdział 7

[1] Ten to Melchizedek, król Szalemu, kapłan Boga Najwyższego, wyszedł na spotkanie Abrahama, wracającego po rozgromieniu królów, i udzielił mu błogosławieństwa. [2] Jemu Abraham także wydzielił dziesięcinę z całego /łupu/. Imię jego najpierw oznacza króla sprawiedliwości, a następnie także króla Szalemu, to jest Króla Pokoju. [3] Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie ma ani początku dni, ani też końca życia, upodobniony zaś do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze. [4] Rozważcie, jak wielki jest ten, któremu sam patriarcha Abraham dał dziesięcinę z najlepszego łupu. [5] Wprawdzie i ci z synów Lewiego, którzy otrzymują kapłaństwo, mają zgodnie z Prawem polecenie pobierania dziesięciny od ludu, to jest od braci swoich, chociaż i ci wywodzą się z rodu Abrahama. [6] Tamten, który nie wywodził się z ich rodu, otrzymał dziesięcinę od Abrahama i pobłogosławił tego, który miał obietnice. [7] Nie ma zaś żadnej wątpliwości, iż to, co mniejsze, otrzymuje błogosławieństwo od tego, co wyższe. [8] Ponadto tu biorą dziesięciny ludzie, którzy umierają, tam zaś ten, o którym wydane jest świadectwo, że żyje. [9] I jeśli się można tak wyrazić, także Lewi, który pobiera dziesięciny, złożył dziesięcinę w osobie Abrahama. [10] Był bowiem jeszcze w lędźwiach praojca swego, gdy Melchizedek wyszedł mu na spotkanie. [11] Gdyby więc doskonałość została osiągnięta przez kapłaństwo lewickie, lud bowiem otrzymał Prawo, oparte na nim, to po co było potrzeba ustanawiać jeszcze innego kapłana na wzór Melchizedeka, a nie na wzór Aarona? [12] Ze zmianą bowiem kapłaństwa musi też nastąpić zmiana Prawa. [13] Ten zaś, o którym się to mówi, należał do innego pokolenia, z którego nikt nie służył ołtarzowi. [14] Wiadomo przecież, że nasz Pan wyszedł z pokolenia Judy, a Mojżesz nic nie wspomniał o kapłanach z tego pokolenia. [15] Jest to jeszcze bardziej oczywiste i wskutek tego, że na podobieństwo Melchizedeka występuje inny kapłan, [16] który stał się takim nie według przepisu prawa cielesnego, ale według siły niezniszczalnego życia. [17] Dane Mu jest bowiem takie świadectwo: Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. [18] Zostaje przeto usunięte poprzednie Prawo z powodu swej słabości i nieużyteczności. [19] Prawo nie dawało niczemu pełnej doskonałości, było jednak wprowadzeniem tylko lepszej nadziei, przez którą zbliżamy się do Boga. [20] Tym więcej, iż stało się to nie bez złożenia przysięgi. Gdy bowiem tamci bez przysięgi stawali się kapłanami, [21] Ten właśnie przez przysięgę Tego, który do Niego powiedział: Poprzysiągł Pan, a nie będzie żałował: Ty jesteś kapłanem na wieki. [22] O tyle też Jezus stał się poręczycielem lepszego przymierza. [23] I gdy tamtych wielu było kapłanami, gdyż śmierć nie zezwalała im trwać przy życiu, [24] Ten właśnie, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. [25] Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi. [26] Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosa, [27] takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie. [28] Prawo bowiem ustanawiało arcykapłanami ludzi obciążonych słabością, słowo zaś przysięgi, złożonej po nadaniu Prawa, /ustanawia/ Syna doskonałego na wieki.

Rozdział 8

[1] Sedno zaś wywodów stanowi prawda: takiego mamy arcykapłana, który zasiadł po prawicy tronu Majestatu w niebiosach, [2] jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku zbudowanego przez Pana, a nie przez człowieka. [3] Każdy bowiem arcykapłan ustanawiany jest do składania darów i ofiar, przeto potrzeba, aby Ten także miał coś, co by ofiarował. [4] Gdyby więc był na ziemi, to nie byłby kapłanem, gdyż są tu inni, którzy składają ofiary według postanowień Prawa. [5] Usługują oni obrazowi i cieniowi rzeczywistości niebieskich. Gdy bowiem Mojżesz miał zbudować przybytek, to w ten sposób został pouczony przez Boga. Patrz zaś - mówi - abyś uczynił wszystko według wzoru, jaki ci został ukazany na górze. [6] Teraz zaś otrzymał w udziale o tyle wznioślejszą służbę, o ile stał się pośrednikiem lepszego przymierza, które oparte zostało na lepszych obietnicach. [7] Gdyby bowiem owo pierwsze było bez nagany, to nie szukano by miejsca na drugie /przymierze/. [8] Albowiem ganiąc ich, zapowiada: Oto nadchodzą dni, mówi Pan, a zawrę z domem Izraela i z domem Judy przymierze nowe. [9] Nie takie jednak przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami, w dniu, gdym ich wziął za rękę, by wyprowadzić ich z ziemi egipskiej. Ponieważ oni nie wytrwali w moim przymierzu, przeto i Ja przestałem dbać o nich, mówi Pan. [10] Takie jest przymierze, które zawrę z domem Izraela w owych dniach, mówi Pan. Dam prawo moje w ich myśli, a na sercach ich wypiszę je, i będę im Bogiem, a oni będą Mi ludem. [11] I nikt nie będzie uczył swojego rodaka ani nikt swego brata, mówiąc: Poznaj Pana! Bo wszyscy Mnie poznają, od małego aż do wielkiego. [12] Ponieważ ulituję się nad ich nieprawością i nie wspomnę więcej na ich grzechy. [13] Ponieważ zaś mówi o nowym, pierwsze uznał za przestarzałe; a to, co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zniszczenia.

Rozdział 9

[1] Wprawdzie także i pierwsze /przymierze/ miało przepisy służby Bożej oraz ziemski przybytek. [2] Był to namiot, w którego pierwszej części zwanej /Miejscem/ Świętym, znajdował się świecznik, stół i chleby pokładne. [3] Za drugą zaś zasłoną był przybytek, który nosił nazwę "Święte Świętych". [4] Posiadało ono złoty ołtarz kadzenia i Arkę Przymierza, pokrytą zewsząd złotem. Znajdowało się w niej naczynie złote z manną, laska Aarona, która zakwitła, i tablice Przymierza. [5] Nad nią zaś były cheruby Chwały, które zacieniały przebłagalnię, o czym szczegółowo nie ma potrzeby teraz mówić. [6] Tak zaś te rzeczy były urządzone, iż do pierwszej części przybytku zawsze wchodzą kapłani sprawujący służbę świętą, [7] do drugiej zaś części jedynie arcykapłan, i to tylko raz w roku, i nie bez krwi, którą składa w ofierze za grzechy swoje i swojego ludu. [8] Przez to pokazuje Duch Święty, że jeszcze nie została otwarta droga do Miejsca Świętego, dopóki istnieje pierwszy przybytek. [9] To zaś jest obrazem czasu teraźniejszego, a składa się w nim dary i ofiary, nie mogące jednak udoskonalić w sumieniu tego, który spełnia służbę Bożą. [10] Są to tylko przepisy tyczące się ciała, nałożone do czasu naprawy, a /polegają/ jedynie na pokarmach, napojach i różnych obmyciach. [11] Ale Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką - to jest nie na tym świecie - uczyniony przybytek, [12] ani nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie. [13] Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krowy, którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciała, [14] to o ile bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu. [15] I dlatego jest pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy. [16] Gdzie bowiem jest testament, tam musi ponieść śmierć ten, który sporządza testament. [17] Testament bowiem po śmierci nabiera mocy, nie ma zaś znaczenia, gdy żyje ten, który sporządził testament. [18] Stąd także i pierwszy nie bez krwi był zaprowadzony. [19] Gdy bowiem Mojżesz ogłosił całemu ludowi wszystkie przepisy Prawa, wziął krew cielców i kozłów z wodą, wełną szkarłatną oraz hizopem i pokropił tak samą księgę, jak i cały lud, mówiąc: [20] To /jest/ krew Przymierza, które Bóg wam polecił. [21] Podobnie także skropił krwią przybytek i wszystkie naczynia przeznaczone do służby Bożej. [22] I prawie wszystko oczyszcza się krwią według Prawa, a bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia /grzechów/. [23] Przeto obrazy rzeczy niebieskich w taki sposób musiały być oczyszczone, same zaś rzeczy niebieskie potrzebowały o wiele doskonalszych ofiar od tamtych. [24] Chrystus bowiem wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej /świątyni/, ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga, [25] nie po to, aby się często miał ofiarować jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą. [26] Inaczej musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie. [27] A jak postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd, [28] tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują.

Rozdział 10

[1] Prawo bowiem, posiadając tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy, przez te same ofiary, corocznie ciągle składane, nie może nigdy udoskonalić tych, którzy się zbliżają. [2] Czyż bowiem nie przestano by ich składać, gdyby składający je raz na zawsze oczyszczeni nie mieli już żadnej świadomości grzechów? [3] Ale przez nie każdego roku [odbywa się] przypomnienie grzechów. [4] Niemożliwe jest bowiem, aby krew cielców i kozłów usuwała grzechy. [5] Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; [6] całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. [7] Wtedy rzekłem: Oto idę - w zwoju księgi napisano o Mnie - abym spełniał wolę Twoją, Boże. [8] Wyżej powiedział: ofiar, darów, całopaleń i ofiar za grzech nie chciałeś i nie podobały się Tobie, choć składa się je na podstawie Prawa. [9] Następnie powiedział: Oto idę, abym spełniał wolę Twoją. Usuwa jedną [ofiarę], aby ustanowić inną. [10] Na mocy tej woli uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze. [11] Wprawdzie każdy kapłan staje codziennie do wykonywania swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów. [12] Ten przeciwnie, złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, [13] oczekując tylko, aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego. [14] Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęcani. [15] Daje nam zaś świadectwo Duch Święty, skoro powiedział: [16] Takie jest przymierze, które zawrę z nimi w owych dniach, mówi Pan: dając prawa moje w ich serca, także w umyśle ich wypiszę je. [17] A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę. [18] Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy. [19] Mamy więc, bracia, pewność, iż wejdziemy do Miejsca Świętego przez krew Jezusa. [20] On nam zapoczątkował drogę nową i żywą, przez zasłonę, to jest przez ciało swoje. [21] Mając zaś kapłana wielkiego, który jest nad domem Bożym, [22] przystąpmy z sercem prawym, z wiarą pełną, oczyszczeni na duszy od wszelkiego zła świadomego i obmyci na ciele wodą czystą. [23] Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę. [24] Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków. [25] Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem, i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że zbliża się dzień. [26] Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, [27] ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma trawić przeciwników. [28] Kto przekracza Prawo Mojżeszowe, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie [zeznania] dwóch albo trzech świadków. [29] Pomyślcie, o ileż surowszej kary stanie się winien ten, kto by podeptał Syna Bożego i zbezcześcił krew Przymierza, przez którą został uświęcony, i obelżywie zachował się wobec Ducha łaski. [30] Znamy przecież Tego, który powiedział: Do Mnie [należy] pomsta i Ja odpłacę. I znowu: Sam Pan będzie sądził lud swój. [31] Straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego. [32] Przypomnijcie sobie dawniejsze dni, kiedyście to po oświeceniu wytrzymali wielką nawałę cierpień, [33] już to będąc wystawieni publicznie na szyderstwa i prześladowania, już to stawszy się uczestnikami tych, którzy takie udręki znosili. [34] Albowiem współcierpieliście z uwięzionymi, z radością przyjęliście rabunek waszego mienia, wiedząc, że sami posiadacie majętność lepszą i trwającą. [35] Nie pozbywajcie się więc nadziei waszej, która ma wielką zapłatę. [36] Potrzebujecie bowiem wytrwałości, abyście spełniając wolę Bożą, dostąpili obietnicy. [37] Jeszcze bowiem za krótką, za bardzo krótką chwilę przyjdzie Ten, który ma nadejść, i nie spóźni się. [38] A mój sprawiedliwy z wiary żyć będzie, jeśli się cofnie, nie upodoba sobie dusza moja w nim. [39] My zaś nie należymy do odstępców, którzy idą na zatracenie, ale do wiernych, którzy zbawiają swą duszę.

Rozdział 11

[1] Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy. [2] Dzięki niej to przodkowie otrzymali świadectwo. [3] Przez wiarę poznajemy, że słowem Boga światy zostały tak stworzone, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych. [4] Przez wiarę Abel złożył Bogu ofiarę cenniejszą od Kaina, za co otrzymał świadectwo, iż jest sprawiedliwy. Bóg bowiem zaświadczył o jego darach, toteż choć umarł, przez nią jeszcze mówi. [5] Przez wiarę Henoch został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci. I nie znaleziono go, ponieważ Bóg go zabrał. Przed zabraniem bowiem otrzymał świadectwo, iż podobał się Bogu. [6] Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Przystępujący bowiem do Boga musi uwierzyć, że [Bóg] jest i że wynagradza tych, którzy Go szukają. [7] Przez wiarę Noe został pouczony cudownie o tym, czego jeszcze nie można było ujrzeć, i pełen bojaźni zbudował arkę, aby zbawić swą rodzinę. Przez wiarę też potępił świat i stał się dziedzicem sprawiedliwości, którą otrzymuje się przez wiarę. [8] Przez wiarę ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania Bożego, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie. [9] Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej, jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy. [10] Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg. [11] Przez wiarę także i sama Sara, mimo podeszłego wieku, otrzymała moc poczęcia. Uznała bowiem za godnego wiary Tego, który udzielił obietnicy. [12] Przeto z człowieka jednego, i to już niemal obumarłego, powstało potomstwo tak liczne, jak gwiazdy niebieskie, jak niezliczony piasek, który jest nad brzegiem morskim. [13] W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i pozdrawiali, uznawszy siebie za gości i pielgrzymów na tej ziemi. [14] Ci bowiem, co tak mówią, okazują, że szukają ojczyzny. [15] Gdyby zaś tę wspominali, z której wyszli, znaleźliby sposobność powrotu do niej. [16] Teraz zaś do lepszej dążą, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się nosić imienia ich Boga, gdyż przysposobił im miasto. [17] Przez wiarę Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka, i to jedynego syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, [18] któremu powiedziane było: Z Izaaka będzie dla ciebie potomstwo. [19] Pomyślał bowiem, iż Bóg mocen wskrzesić także umarłych, i dlatego odzyskał go, jako podobieństwo [śmierci i zmartwychwstania Chrystusa]. [20] Przez wiarę w przyszłość Izaak pobłogosławił Jakuba i Ezawa. [21] Przez wiarę umierający Jakub pobłogosławił każdego z synów Józefa i pochylił się głęboko przed wierzchołkiem jego laski. [22] Przez wiarę konający Józef wspomniał o wyjściu synów Izraela i dał zlecenie w sprawie swoich kości. [23] Przez wiarę Mojżesz był ukrywany przez swoich rodziców w ciągu trzech miesięcy po swoim narodzeniu, ponieważ widzieli, że powabne jest dzieciątko, a nie przerazili się nakazem króla. [24] Przez wiarę Mojżesz, gdy dorósł, odmówił nazywania się synem córki faraona, [25] wolał raczej cierpieć z ludem Bożym, niż używać przemijających rozkoszy grzechu. [26] Uważał bowiem za większe bogactwo znoszenie zniewag dla Chrystusa niż wszystkie skarby Egiptu, gdyż patrzył na zapłatę. [27] Przez wiarę opuścił Egipt, nie uląkłszy się gniewu królewskiego; wytrwał, jakby [na oczy] widział Niewidzialnego. [28] Przez wiarę uczynił Paschę i pokropienie krwią, aby nie dotknął się ich ten, który zabijał to, co pierworodne. [29] Przez wiarę przeszli Morze Czerwone jak po suchej ziemi, a gdy Egipcjanie spróbowali to uczynić, potonęli. [30] Przez wiarę upadły mury Jerycha, gdy je obchodzili dokoła w ciągu siedmiu dni. [31] Przez wiarę nierządnica Rachab nie zginęła razem z niewierzącymi, bo przyjęła gościnnie wysłanych na zwiady. [32] I co jeszcze mam powiedzieć? Nie wystarczyłoby mi bowiem czasu na opowiadanie o Gedeonie, Baraku, Samsonie, Jeftem, Dawidzie, Samuelu i o prorokach, [33] którzy przez wiarę pokonali królestwa, dokonali czynów sprawiedliwych, otrzymali obietnicę, zamknęli paszcze lwom, [34] przygasili żar ognia; uniknęli ostrza miecza i wyleczyli się z niemocy, stali się bohaterami w wojnie i do ucieczki zmusili nieprzyjacielskie szyki. [35] Dzięki

dokonanym przez nich wskrzeszeniom niewiasty otrzymały swoich zmarłych. Jedni ponieśli katusze, nie przyjąwszy uwolnienia, aby otrzymać lepsze zmartwychwstanie. [36] Inni zaś doznali zelżywości i biczowania, a nadto kajdan i więzienia. [37] Kamienowano ich, przerzynano piłą, <kuszono>, przebijano mieczem; tułali się w skórach owczych, kozich, w nędzy, w utrapieniu, w ucisku - [38] świat nie był ich wart - i błąkali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi. [39] A ci wszyscy, choć ze względu na swą wiarę stali się godni pochwały, nie otrzymali przyrzeczonej obietnicy, [40] gdyż Bóg, który nam lepszy los zgotował, nie chciał, aby oni doszli do doskonałości bez nas.

Rozdział 12

[1] I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach. [2] Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala. On to zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż, nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. [3] Zastanawiajcie się więc nad Tym, który ze strony grzeszników taką wielką wycierpiał wrogość przeciw sobie, abyście nie ustawali, złamani na duchu. [4] Jeszcze nie opieraliście się aż do przelewu krwi, walcząc przeciw grzechowi, [5] a zapomnieliście o upomnieniu, z jakim się zwraca do was, jako do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pana, nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza. [6] Bo kogo miłuje Pan, tego karze, chłoszcze zaś każdego, którego za syna przyjmuje. [7] Trwajcież w karności! Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakiż to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił? [8] Jeśli jesteście bez karania, którego uczestnikami stali się wszyscy, nie jesteście synami, ale dziećmi nieprawymi. [9] Zresztą, jeśliśmy cenili i szanowali ojców naszych według ciała, mimo że nas karcili, czyż nie bardziej winniśmy posłuszeństwo Ojcu dusz, a żyć będziemy? [10] Tamci karcili nas według swej woli na czas znikomych dni. Ten zaś czyni to dla naszego dobra, aby nas uczynić uczestnikami swojej świętości. [11] Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości. [12] Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i osłabłe kolana! [13] Proste czyńcie ślady nogami, aby kto chromy nie zbłądził, ale był raczej uzdrowiony. [14] Starajcie się o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie, bez którego nikt nie zobaczy Pana. [15] Baczcie, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej, aby jakiś korzeń gorzki, który rośnie w górę, nie spowodował zamieszania, a przez to nie skalali się inni, [16] i aby się nie znalazł jakiś rozpustnik i bezbożnik, jak Ezaw, który za jedną potrawę sprzedał swoje pierworodztwo. [17] A wiecie, że później, gdy chciał otrzymać błogosławieństwo, został odrzucony, nie znalazł bowiem miejsca na nawrócenie, choć go szukał ze łzami. [18] Nie przystąpiliście bowiem do dotykalnego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i burzy [19] ani też do grzmiących trąb i do takiego dźwięku słów, iż wszyscy, którzy go słyszeli, prosili, aby do nich nie mówił [20] Nie mogli bowiem znieść tego rozkazu: Jeśliby nawet tylko zwierzę dotknęło się góry, winno być ukamienowane. [21] A tak straszne było to zjawisko, iż Mojżesz powiedział: Przerażony jestem i drżę. [22] Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, [23] do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sądzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, [24] do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abla. [25] Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli kary, ponieważ odwrócili się od Tego, który na ziemi mówił, o ileż bardziej my, jeśli odwrócimy się od Tego, który z nieba przemawia. [26] Głos Jego wstrząsnął wówczas ziemią, a teraz obiecuje mówiąc: Jeszcze raz wstrząsnę nie tylko ziemią, ale i niebem. [27] Te zaś słowa jeszcze raz wskazują, że nastąpi zniszczenie tego, co zniszczalne, a więc tego, co zostało stworzone, aby pozostało to, co jest niewzruszone. [28] Dlatego też otrzymując niewzruszone królestwo, trwajmy w łasce, a przez nią służmy Bogu ze czcią i bojaźnią! [29] Bóg nasz bowiem jest ogniem pochłaniającym.

Rozdział 13

[1] Niech trwa braterska miłość. [2] Nie zapominajmy też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę. [3] Pamiętajcie o uwięzionych, jakbyście byli sami uwięzieni, i o tych, co cierpią, bo i sami jesteście w ciele. [4] We czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem i łoże nieskalane, gdyż rozpustników i cudzołożników osądzi Bóg. [5] Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze: zadowalajcie się tym, co macie. Sam bowiem powiedział: Nie opuszczę cię ani pozostawię. [6] Śmiało więc mówić możemy: Pan jest wspomożycielem moim, nie ulęknę się, bo cóż może mi uczynić człowiek? [7] Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę! [8] Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki. [9] Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom, dobrze bowiem jest wzmacniać serce łaską, a nie pokarmami, które nie przynoszą korzyści tym, co się o nie ubiegają. [10] Mamy ołtarz, z którego nie mają prawa spożywać ci, którzy służą przybytkowi. [11] Ciała bowiem tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni jako ofiarę przebłagalną, pali się za obozem. [12] Dlatego i Jezus, aby krwią swoją uświęcić lud, poniósł mękę poza miastem. [13] Również i my wyjdźmy do Niego poza obóz, dzieląc z Nim Jego urągania. [14] Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść. [15] Przez Niego więc składajmy Bogu ofiarę czci ustawicznie, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię. [16] Nie zapominajcie o dobroczynności i wzajemnej więzi, gdyż cieszy się Bóg takimi ofiarami. [17] Bądźcie posłuszni waszym przełożonym i bądźcie im ulegli, ponieważ oni czuwają nad duszami waszymi i muszą zdać sprawę z tego. Niech to czynią z radością, a nie ze smutkiem, bo to nie byłoby dla was korzystne. [18] Módlcie się za nas, jesteśmy bowiem przekonani, że mamy czyste sumienie, starając się we wszystkim dobrze postępować. [19] Jeszcze goręcej was proszę o spowodowanie tego, bym co rychlej został wam przywrócony. [20] Bóg zaś pokoju, który na mocy krwi przymierza wiecznego wywiódł spomiędzy zmarłych Wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, [21] niech was uzdolni do wszelkiego dobra, byście czynili Jego wolę, sprawując w was, co miłe jest w oczach Jego, przez Jezusa Chrystusa, któremu chwała na wieki wieków! Amen. [22] Proszę zaś was, bracia: Przyjmijcie to słowo zachęty, bo napisałem wam bardzo krótko. [23] Wiedzcie, że brat nasz, Tymoteusz, został zwolniony. Jeśli tylko wnet przybędzie, z nim razem zobaczę was. [24] Pozdrówcie wszystkich waszych przełożonych i wszystkich świętych! Pozdrawiają was [bracia] z Italii. [25] Łaska z wami wszystkimi! Amen.

List Jakuba

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5

Rozdział 1

[1] Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, śle pozdrowienie dwunastu pokoleniom w rozproszeniu. [2] Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. [3] Wiedzcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. [4] Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali, nienaganni, w niczym nie wykazując braków. [5] Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając; a na pewno ją otrzyma. [6] Niech zaś prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym. Kto bowiem żywi wątpliwości, podobny jest do fali morskiej wzbudzonej wiatrem i miotanej to tu, to tam. [7] Człowiek ten niech nie myśli, że otrzyma cokolwiek od Pana, [8] bo jest mężem chwiejnym, niestałym we wszystkich swych drogach [9] Niech się zaś ubogi brat chlubi z wyniesienia swego, [10] bogaty natomiast ze swego poniżenia, bo przeminie niby kwiat polny. [11] Wzeszło bowiem palące słońce i wysuszyło łąkę, kwiat jej opadł, a piękny jej wygląd zginął. Tak też bogaty przeminie w swoich poczynaniach. [12] Błogosławiony mąż, który wytrwa w pokusie, gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec życia, obiecany przez Pana tym, którzy Go miłują. [13] Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi. [14] To własna pożądliwość wystawia każdego na pokusę i nęci.. [15] Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć. [16] Nie dajcie się zwodzić, bracia moi umiłowani! [17] Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca świateł, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. [18] Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. [19] Wiedzcie, bracia moi umiłowani: każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. [20] Gniew bowiem męża nie wykonuje sprawiedliwości Bożej. [21] Odrzućcie przeto wszystko, co nieczyste, oraz cały bezmiar zła, a przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. [22] Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. [23] Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. [24] Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. [25] Kto zaś pilnie rozważa doskonałe Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonnym do zapominania, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo [26] Jeżeli ktoś uważa się za człowieka religijnego, lecz łudząc serce swoje nie powściąga swego języka, to pobożność jego pozbawiona jest podstaw. [27] Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata.

Rozdział 2

[1] Bracia moi, niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa Chrystusa uwielbionego nie ma względu na osoby. [2] Bo gdyby przyszedł na wasze zgromadzenie człowiek przystrojony w złote pierścienie i bogatą szatę i przybył także człowiek ubogi w zabrudzonej szacie, [3] a wy spojrzycie na bogato odzianego i powiecie: Usiądź na zaszczytnym miejscu, do ubogiego zaś powiecie: Stań sobie tam albo usiądź u podnóżka mojego, [4] to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się sędziami przewrotnymi? [5] Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecanego tym, którzy Go miłują? [6] Wy zaś odmówiliście ubogiemu poszanowania. Czy to nie bogaci uciskają was bezwzględnie i nie oni ciągną was do sądów? [7] Czy nie oni bluźnią zaszczytnemu Imieniu, które wypowiedziano nad wami? [8] Jeśli przeto zgodnie z Pismem wypełniacie królewskie Prawo: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego, dobrze czynicie. [9] Jeżeli zaś kierujecie się względem na osobę, popełniacie grzech, i Prawo potępi was jako przestępców. [10] Choćby ktoś przestrzegał całego Prawa, a przestąpiłby jedno tylko przykazanie, ponosi winę za wszystkie. [11] Ten bowiem, który powiedział: Nie cudzołóż, powiedział także: Nie zabijaj. Jeżeli więc nie popełniasz cudzołóstwa, jednak dopuszczasz się zabójstwa, jesteś przestępcą wobec Prawa. [12] Mówcie i czyńcie tak, jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności. [13] Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem. [14] Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy /sama/ wiara zdoła go zbawić? [15] Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, [16] a ktoś z was powie im: Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta! - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda? [17] Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie. [18] Ale może ktoś powiedzieć: Ty masz wiarę, a ja spełniam uczynki. Pokaż mi wiarę swoją bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę ze swoich uczynków. [19] Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz - lecz także i złe duchy wierzą i drżą. [20] Chcesz zaś zrozumieć, nierozumny człowieku, że wiara bez uczynków jest bezowocna? [21] Czy Abraham, ojciec nasz, nie z powodu uczynków został usprawiedliwiony, kiedy złożył syna Izaaka na ołtarzu ofiarnym? [22] Widzisz, że wiara współdziała z jego uczynkami i przez uczynki stała się doskonała. [23] I tak wypełniło się Pismo, które mówi: Uwierzył przeto Abraham Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga. [24] Widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a nie samej tylko wiary. [25] Podobnie też nierządnica Rachab, która przyjęła wysłanników i inną drogą odprawiła ich, czy nie dostąpiła usprawiedliwienia za swoje uczynki? [26] Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.

Rozdział 3

[1] Niech zbyt wielu z was nie uchodzi za nauczycieli, moi bracia, bo wiecie, iż tym bardziej surowy czeka nas sąd. [2] Wszyscy bowiem często upadamy. Jeśli kto nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym, zdolnym utrzymać w ryzach także całe ciało. [3] Jeżeli przeto zakładamy koniom wędzidła do pysków, by nam były posłuszne, to kierujemy całym ich ciałem. [4] Oto nawet okrętom, choć tak są potężne i tak silnymi wichrami miotane, niepozorny ster nadaje taki kierunek, jak odpowiada woli sternika. [5] Tak samo język, mimo że jest małym organem, ma powód do wielkich przechwałek. Oto mały ogień, a jak wielki las podpala. [6] Tak i język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezcześci całe ciało i sam trawiony ogniem piekielnym rozpala krąg życia. [7] Wszystkie bowiem gatunki zwierząt i ptaków, gadów i stworzeń morskich można ujarzmić i rzeczywiście ujarzmiła je natura ludzka. [8] Języka natomiast nikt z ludzi nie potrafi okiełznać, to zło niestateczne, pełne zabójczego jadu. [9] Przy jego pomocy wielbimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże. [10] Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi. [11] Czyż z tej samej szczeliny źródła wytryska woda słodka i gorzka? [12] Czy może, bracia moi, drzewo figowe rodzić oliwki albo winna latorośl figi? Także słone źródło nie może wydać słodkiej wody. [13] Kto spośród was jest mądry i rozsądny? Niech wykaże się w swoim nienagannym postępowaniu uczynkami dokonanymi z łagodnością właściwą mądrości. [14] Natomiast jeżeli żywicie w sercach waszych gorzką zazdrość i skłonność do kłótni, to nie przechwalajcie się i nie sprzeciwiajcie się kłamstwem prawdzie. [15] Nie na tym polega zstępująca z góry mądrość, ale mądrość ziemska, zmysłowa i szatańska. [16] Gdzie bowiem zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występek. [17] Mądrość zaś /zstępująca/ z góry jest przede wszystkim czysta, dalej, skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. [18] Owoc zaś sprawiedliwości sieją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój.

Rozdział 4

[1] Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. [2] Pożądacie, a nie macie, żywicie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. [3] Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz. [4] Cudzołożnicy, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem? Jeżeli więc ktoś zamierzałby być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga. [5] A może utrzymujecie, że na próżno Pismo mówi: Zazdrośnie pożąda On ducha, którego w nas utwierdził? [6] Daje zaś tym większą łaskę: Dlatego mówi: Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś daje łaskę. [7] Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was. [8] Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was. Oczyśćcie ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni! [9] Uznajcie waszą nędzę, smućcie się i płaczcie. Śmiech wasz niech się obróci w smutek, a radość w przygnębienie. [10] Uniżcie się przed Panem, a wywyższy was. [11] Bracia, nie oczerniajcie jeden drugiego. Kto oczernia brata swego lub sądzi go, uwłacza Prawu i osądza Prawo. Skoro zaś sądzisz Prawo, jesteś nie wykonawcą Prawa, lecz sędzią. [12] Jeden jest Prawodawca i Sędzia, w którego mocy jest zbawić lub potępić. A ty kimże jesteś, byś sądził bliźniego? [13] Teraz wy, którzy mówicie: Dziś albo jutro udamy się do tego oto miasta i spędzimy tam rok, będziemy uprawiać handel i osiągniemy zyski, [14] wy, którzy nie wiecie nawet, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, co się ukazuje na krótko, a potem znika. [15] Zamiast tego powinniście mówić: Jeżeli Pan zechce, i będziemy żyli, zrobimy to lub owo. [16] Teraz zaś chełpicie się w swej wyniosłości. Każda taka chełpliwość jest przewrotna. [17] Kto zaś umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy.

Rozdział 5

[1] A teraz wy, bogacze, zapłaczcie wśród narzekań na utrapienia, jakie was czekają. [2] Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, [3] złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych skarby. [4] Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. [5] Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczyliście serca wasze w dniu rzezi. [6] Potępiliście i zabili sprawiedliwego: nie stawia wam oporu. [7] Trwajcie więc cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. [8] Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie. [9] Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, byście nie popadli pod sąd. Oto sędzia stoi przed drzwiami. [10] Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie. [11] Oto wychwalamy tych, co wytrwali. Słyszeliście o wytrwałości Joba i widzieliście końcową nagrodę za nią od Pana; bo Pan pełen jest litości i miłosierdzia. [12] Przede wszystkim, bracia moi, nie przysięgajcie ani na niebo, ani na ziemię, ani w żaden inny sposób: wasze tak niech będzie tak, a nie niech będzie nie, abyście nie popadli pod sąd. [13] Spotkało kogoś z was nieszczęście? Niech się modli. Jest ktoś radośnie usposobiony? Niech śpiewa hymny. [14] Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. [15] A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone. [16] Wyznawajcie zatem sobie nawzajem grzechy, módlcie się jeden za drugiego, byście odzyskali zdrowie. Wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego. [17] Eliasz był człowiekiem podobnym do nas i modlił się usilnie, by deszcz nie padał, i nie padał deszcz na ziemię przez trzy lata i sześć miesięcy. [18] I znów błagał, i niebiosa spuściły deszcz, a ziemia wydała swój plon. [19] Bracia moi, jeśliby ktokolwiek z was zszedł z drogi prawdy, a drugi go nawrócił, [20] niech wie, że kto nawrócił grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje liczne grzechy.

1 List Piotra

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5

Rozdział 1

[1] Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa, do wybranych, przybyszów wśród rozproszenia w Poncie, Galacji, Kapadocji, Azji i Bitynii, [2] którzy wybrani zostali według tego, co przewidział Bóg Ojciec, aby w Duchu zostali uświęceni, skłonili się do posłuszeństwa i pokropieni zostali krwią Jezusa Chrystusa. Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie. [3] Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa. On w swoim wielkim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: [4] do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiędnącego, które jest zachowane dla was w niebie. [5] Wy bowiem jesteście przez wiarę strzeżeni mocą Bożą dla zbawienia, gotowego objawić się w czasie ostatecznym. [6] Dlatego radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. [7] Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. [8] Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały [9] wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary - zbawienie dusz. [10] Nad tym zbawieniem wszczęli poszukiwania i badania prorocy - ci, którzy przepowiadali przeznaczoną dla was łaskę. [11] Badali oni, kiedy i na jaką chwilę wskazywał Duch Chrystusa, który w nich był i przepowiadał cierpienia /przeznaczone/ dla Chrystusa i mające potem nastąpić uwielbienia. [12] Im też zostało objawione, że nie im samym, ale raczej wam miały służyć sprawy obwieszczone wam przez tych, którzy wam głosili Ewangelię mocą zesłanego z nieba Ducha Świętego. Wejrzeć w te sprawy pragną aniołowie. [13] Dlatego przepasawszy biodra waszego umysłu, /bądźcie/ trzeźwi, miejcie doskonałą nadzieję na łaskę, która wam przypadnie przy objawieniu Jezusa Chrystusa. [14] /Bądźcie/ jak posłuszne dzieci. Nie stosujcie się do waszych dawniejszych żądz, gdy byliście nieświadomi, [15] ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, [16] gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. [17] Jeżeli bowiem Ojcem nazywacie Tego, który bez względu na osoby sądzi według uczynków każdego, to w bojaźni spędzajcie czas swojego pobytu na obczyźnie. [18] Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, [19] ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. [20] On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. [21] Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. [22] Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. [23] Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa. [24] Każde bowiem ciało jak trawa, a cała jego chwała jak kwiat trawy: trawa uschła, a kwiat jej opadł, [25] słowo zaś Pana trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę.

Rozdział 2

[1] Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiekolwiek złe mowy, [2] jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - [3] jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan. [4] Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, [5] wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. [6] To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony. [7] Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się głowicą węgła - [8] i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. [9] Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świetym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, [10] wy, którzyście byli nie - ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali. [11] Umiłowani! Proszę, abyście jak obcy i przybysze powstrzymywali się od cielesnych pożądań, które walczą przeciwko duszy. [12] Postępowanie wasze wśród pogan niech będzie dobre, aby przyglądając się dobrym uczynkom wychwalali Boga w dniu nawiedzenia za to, czym oczerniają was jako złoczyńców. [13] Bądźcie poddani każdej ludzkiej zwierzchności ze względu na Pana: czy to królowi jako mającemu władzę, [14] czy to namiestnikom jako przez niego posłanym celem karania złoczyńców, udzielania zaś pochwały tym, którzy dobrze czynią. [15] Taka bowiem jest wola Boża, abyście przez dobre uczynki zmusili do milczenia niewiedzę ludzi głupich. [16] Jak ludzie wolni [postępujcie], niech jak ci, dla których wolność jest usprawiedliwieniem zła, ale jak niewolnicy Boga. [17] Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, czcijcie króla! [18] Niewolnicy! Z całą bojaźnią bądźcie poddani panom nie tylko dobrym i łagodnym, ale również surowym. [19] To się bowiem podoba [Bogu], jeżeli ktoś ze względu na sumienie [uległe] Bogu znosi smutki i cierpi niesprawiedliwie. [20] Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? - Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. [21] Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. [22] On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. [23] On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. [24] On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego zostaliście uzdrowieni. [25] Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Rozdział 3

[1] Tak samo żony niech będą poddane swoim mężom, aby nawet wtedy, gdy niektórzy z nich nie słuchają nauki, przez samo postępowanie żon zostali [dla wiary] pozyskani bez nauki, [2] gdy będą się przypatrywali waszemu, pełnemu bojaźni, świętemu postępowaniu. [3] Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, [4] ale wnętrze serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga. [5] Tak samo bowiem i dawniej święte niewiasty, które miały nadzieję w Bogu, same siebie ozdabiały, a były poddane swoim mężom. [6] Tak Sara była posłuszna Abrahamowi, nazywając go panem. Stałyście się jej dziećmi, gdyż dobrze czynicie i nie obawiacie się żadnego zastraszenia. [7] Podobnie mężowie we wspólnym pożyciu liczcie się rozumnie ze słabszym ciałem kobiecym! Darzcie żony czcią jako te, które są razem z wami dziedzicami łaski, [to jest] życia, aby nie stawiać przeszkód waszym modlitwom. [8] Na koniec zaś bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, pełni braterskiej miłości, miłosierni, pokorni. [9] Nie oddawajcie złym za złe ani złorzeczeniem za złorzeczenie! Przeciwnie zaś, błogosławcie! Do tego bowiem jesteście powołani, abyście odziedziczyli błogosławieństwo. [10] Kto bowiem chce miłować życie i oglądać dni szczęśliwe, niech wstrzyma język od złego i wargi - aby nie mówić podstępnie. [11] Niech zaś odstąpi od złego, a czyni dobrze, niech szuka pokoju i niech idzie za nim. [12] Oczy bowiem Pana na sprawiedliwych [są zwrócone], a Jego uszy na ich prośby; oblicze zaś Pana przeciwko tym, którzy źle czynią. [13] Kto zaś będzie wam szkodził, jeżeli gorliwi będziecie w czynieniu dobra? [14] Ale jeżelibyście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie obawiajcie się zaś ich gróźb i nie dajcie się zaniepokoić! [15] Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest. [16] A z łagodnością i bojaźnią [Bożą] zachowujcie czyste sumienie, ażeby ci, którzy oczerniają wasze dobre postępowanie w Chrystusie, doznali zawstydzenia właśnie przez to, co wam oszczerczo zarzucają. [17] Lepiej bowiem - jeżeli taka wola Boża - cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czyniąc źle. [18] Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. [19] W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, [20] niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę. [21] Teraz również zgodnie z tym wzorem ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego, ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. [22] On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce..

Rozdział 4

[1] Skoro więc Chrystus cierpiał w ciele, wy również tą samą myślą się uzbrójcie, że kto poniósł mękę na ciele, zerwał z grzechem, [2] aby resztę czasu w ciele przeżyć już nie dla [pełnienia] ludzkich żądz, ale woli Bożej. [3] Wystarczy bowiem, żeście w minionym czasie pełnili wolę pogan i postępowali w rozwiązłościach, żądzach, nadużywaniu wina, obżarstwie, pijaństwie i w niegodziwym bałwochwalstwie. [4] Temu też się dziwią, że wy nie płyniecie razem z nimi w tym samym prądzie rozpusty, i źle o was mówią. [5] Oni zdadzą sprawę Temu, który gotów jest sądzić żywych i umarłych. [6] Dlatego nawet umarłym głoszono Ewangelię, aby wprawdzie podlegli sądowi jak ludzie w ciele, żyli jednak w Duchu - po Bożemu. [7] Wszystkich zaś koniec jest bliski. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście się mogli modlić. [8] Przede wszystkim miejcie wytrwałą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów. [9] Okazujcie sobie wzajemną gościnność bez szemrania! [10] Jako dobrzy szafarze różnorakiej łaski Bożej służcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał. [11] Jeżeli kto ma [dar] przemawiania, niech to będą jakby słowa Boże! Jeżeli kto pełni posługę, niech to czyni mocą, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen. [12] Umiłowani! Temu żarowi, który w pośrodku was trwa dla waszego doświadczenia, nie dziwcie się, jakby was spotkało coś niezwykłego, [13] ale cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały. [14] Błogosławieni [jesteście], jeżeli złorzeczą wam z powodu imienia Chrystusa, albowiem Duch chwały, Boży Duch na was spoczywa. [15] Nikt jednak z was niech nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako [niepowołany] nadzorca obcych dóbr! [16] Jeżeli zaś [cierpi] jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, ale niech wychwala Boga w tym imieniu! [17] Czas bowiem, aby sąd się rozpoczął od domu Bożego. Jeżeli zaś najpierw od nas, to jaki będzie koniec tych, którzy nie są posłuszni Ewangelii Bożej? [18] A jeżeli sprawiedliwy z trudem dojdzie do zbawienia, gdzie znajdzie się bezbożny i grzesznik? [19] Zatem również ci, którzy cierpią zgodnie z wolą Bożą, niech dobrze czyniąc, wiernemu Stwórcy oddają swe dusze!

Rozdział 5

[1] Starszych więc, którzy są wśród was, proszę, ja również starszy, a przy tym świadek
Chrystusowych cierpień oraz uczestnik tej chwały, która ma się objawić: [2] paście stado
Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, jak Bóg
chce; nie ze względu na niegodziwe zyski, ale z oddaniem; [3] i nie jak ci, którzy ciemiężą
gminy, ale jako żywe przykłady dla stada. [4] Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz,
otrzymacie niewiędnący wieniec chwały. [5] Tak samo wy, młodzieńcy, bądźcie poddani
starszym! Wszyscy zaś wobec siebie wzajemnie przyobleczcie się w pokorę, Bóg bowiem
pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. [6] Upokórzcie się więc pod mocną ręką
Boga, aby was wywyższył w stosownej chwili. [7] Wszystkie troski wasze przerzućcie na
Niego, gdyż Jemu zależy na was. [8] Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł,
jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć. [9] Mocni w wierze przeciwstawcie się jemu!
Wiecie, że te same cierpienia ponoszą wasi bracia na świecie. [10] A Bóg wszelkiej łaski,
Ten, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, gdy trochę pocierpicie,
sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje. [11] Jemu chwała i moc na wieki wieków!
Amen. [12] Krótko, jak mi się wydaje, wam napisałem przy pomocy Sylwana, wiernego
brata, upominając i stwierdzając, że taka jest prawdziwa łaska Boża, w której trwajcie. [13]
Pozdrawia was ta, która jest w Babilonie razem z wami wybrana, oraz Marek, mój syn. [14]
Pozdrówcie się wzajemnym pocałunkiem miłości! Pokój wam wszystkim, którzy trwacie w
Chrystusie.

2 List Piotra

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3

Rozdział 1

[1] Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, otrzymali wiarę równie godną czci jak i nasza: [2] Łaska wam i pokój niech będą udzielone obficie przez poznanie Boga i Jezusa, Pana naszego! [3] Tak samo Boska Jego wszechmoc udzieliła nam tego wszystkiego, co się odnosi do życia i pobożności, przez poznanie Tego, który powołał nas swoją chwałą i doskonałością. [4] Przez nie zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiej natury, gdy już wyrwaliście się z zepsucia /wywołanego/ żądzą na świecie. [5] Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę, do cnoty poznanie, [6] do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, [7] do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. [8] Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. [9] Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem, i zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. [10] Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. [11] W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa. [12] Oto dlaczego będę zawsze wam przypominał o tym, choć tego świadomi jesteście i umocnieni w obecnej /wśród was/ prawdzie. [13] Uważam zaś za słuszne pobudzić waszą pamięć, dopóki jestem w tym namiocie, [14] bo wiem, że bliskie jest zwinięcie mojego namiotu, jak to nawet Pan nasz Jezus Chrystus dał mi poznać. [15] Starać się zaś będę, abyście zawsze mieli sposobność po moim odejściu o tym sobie przypominać. [16] Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale /nauczaliśmy/ jako naoczni świadkowie Jego wielkości. [17] Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. [18] I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej. [19] Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wzejdzie w waszych sercach. [20] To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśnienia. [21] Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili /od Boga/ święci ludzie.

Rozdział 2

[1] Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. [2] A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; [3] dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi. [4] Jeżeli bowiem Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie odpuścił, ale wydał ich do ciemnych lochów Tartaru, aby byli zachowani na sąd; [5] jeżeli staremu światu nie odpuścił, ale jako ósmego Noego, który ogłaszał sprawiedliwość, ustrzegł, gdy zesłał potop na świat bezbożnych; [6] także miasta Sodomę i Gomorę obróciwszy w popiół skazał na zagładę dając przykład /kary/ tym, którzy będą żyli bezbożnie, [7] ale wyrwał sprawiedliwego Lota, który uginał się pod ciężarem rozpustnego postępowania ludzi nie liczących się z Bożym prawem - [8] sprawiedliwy bowiem mieszkając wśród nich z dnia na dzień duszę swą sprawiedliwą miał umęczoną przeciwnymi Prawu czynami, które widział i o których słyszał - [9] to wie Pan, jak pobożnych wyrwać z doświadczenia, niesprawiedliwych zaś jak zachować na ukaranie w dzień sądu, [10] przede wszystkim zaś tych, którzy idą za ciałem w nieczystej żądzy i pogardę okazują Władzy, zuchwalcy, zarozumialcy, którzy nie wahają się przed wypowiadaniem bluźnierstw na "Chwały". [11] Tymczasem aniołowie, których siła i potęga jest większa, nie wnoszą przeciwko nim przed Pana przeklinającego wyroku potępienia. [12] Ci zaś, jak nierozumne zwierzęta, przeznaczone z natury na schwytanie i zagładę, wypowiadając bluźnierstwa na to, czego nie znają, podlegną właśnie takiej zagładzie jak one, [13] otrzymując karę jako zapłatę za niesprawiedliwość. Za przyjemność uważają rozpustę uprawianą za dnia, jako zakały i plugawcy pławią się w swych uciechach, gdy z wami są przy stole. [14] Oczy mają pełne kobiety cudzołożnej, oczy nie przestające grzeszyć, uwodzą oni dusze nieutwierdzone. Mają serca wyćwiczone w chciwości, synowie przekleństwa. [15] Opuszczając prawą drogę zbłądzili, a poszli drogą Balaama, syna Bosora, który umiłował zapłatę niesprawiedliwości, [16] ale został skarcony za swoje przestępstwo; juczne bydlę, pozbawione mowy, przemówiwszy ludzkim głosem powstrzymało głupotę proroka. [17] Ci są źródłami bez wody i obłokami wichrem pędzonymi, których czeka mrok ciemności. [18] Wypowiadając bowiem słowa wyniosłe a próżne, uwodzą żądzami cielesnymi i rozpustą tych, którzy zbyt mało odsuwają się od postępujących w błędzie. [19] Wolność im głoszą, a sami są niewolnikami zepsucia. Komu bowiem kto uległ, temu też służy jako niewolnik. [20] Jeżeli bowiem uciekają od zgnilizny świata przez poznanie Pana i Zbawcy, Jezusa Chrystusa, a potem oddając się jej ponownie zostają pokonani, to koniec ich jest gorszy od początków. [21] Lepiej bowiem byłoby im nie znać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją odwrócić się od podanego im świętego przykazania. [22] Spełniło się na nich to, o czym słusznie mówi przysłowie: Pies powrócił do tego, co sam zwymiotował, a świnia umyta - do kałuży błota.

Rozdział 3

[1] Umiłowani, piszę do was już ten drugi list; w nich pobudzam wasz zdrowy rozsądek i pamięć, [2] abyście przypomnieli sobie słowa, które były dawno już przepowiedziane przez świętych proroków, oraz przykazanie Pana i Zbawiciela, podane przez waszych apostołów. [3] To przede wszystkim wiecie, że przyjdą w ostatnich dniach szydercy pełni szyderstwa, którzy będą postępowali według własnych żądz [4] i będą mówili: Gdzie jest obietnica Jego przyjścia? Odkąd bowiem ojcowie zasnęli, wszystko jednakowo trwa od początku świata. [5] Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, [6] i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. [7] A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi. [8] Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. [9] Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. [10] Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione. [11] Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, [12] gdy oczekujecie i staracie się przyśpieszyć przyjście dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią. [13] Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. [14] Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby /On/ was zastał bez plamy i skazy - w pokoju, [15] a cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was, [16] jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę. [17] Wy zatem, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, strzeżcie się, abyście dając się uwieść błędom tych, którzy nie szanują praw Bożych, własnej stałości nie doprowadzili do upadku. [18] Wzrastajcie zaś w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa! Jemu chwała zarówno teraz, jak i do dnia wieczności! Amen.

1 List Jana

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5

Rozdział 1

[1] [To wam oznajmiamy], co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce - [2] bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione - [3] oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem. [4] Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna. [5] Nowina, którą usłyszeliśmy od Niego i którą wam głosimy, jest taka: Bóg jest światłością, a nie ma w Nim żadnej ciemności. [6] Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą. [7] Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu. [8] Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. [9] Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, [Bóg] jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. [10] Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego nauki.

Rozdział 2

[1] Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca - Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. [2] On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata. [3] Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. [4] Kto mówi: Znam Go, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. [5] Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. [6] Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również sam postępować tak, jak On postępował. [7] Umiłowani, nie piszę do was o nowym przykazaniu, ale o przykazaniu istniejącym od dawna, które mieliście od samego początku; tym dawnym przykazaniem jest nauka, którąście słyszeli. [8] A jednak piszę wam o nowym przykazaniu, które prawdziwe jest w Nim i w nas, ponieważ ciemności ustępują, a świeci już prawdziwa światłość. [9] Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności. [10] Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć. [11] Kto zaś swojego brata nienawidzi, żyje w ciemności i działa w ciemności, i nie wie, dokąd dąży, ponieważ ciemności dotknęły ślepotą jego oczy. [12] Piszę do was, dzieci, że dostępujecie odpuszczenia grzechów ze względu na Jego imię. [13] Piszę do was, ojcowie, że poznaliście Tego, który jest od początku. Piszę do was, młodzi, że zwyciężyliście Złego. [14] Napisałem do was, dzieci, że znacie Ojca, napisałem do was, ojcowie, że poznaliście Tego, który jest od początku, napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was, i zwyciężyliście Złego. [15] Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie! Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. [16] Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. [17] Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość; kto zaś wypełnia wolę Bożą, ten trwa na wieki. [18] Dzieci, jest już ostatnia godzina, i tak, jak słyszeliście, Antychryst nadchodzi, bo oto teraz właśnie pojawiło się wielu Antychrystów; stąd poznajemy, że już jest ostatnia godzina. [19] Wyszli oni z nas, lecz nie byli z nas; bo gdyby byli naszego ducha, pozostaliby z nami; a to stało się po to, aby wyszło na jaw, że nie wszyscy są naszego ducha. [20] Wy natomiast macie namaszczenie od Świętego i wszyscy jesteście napełnieni wiedzą. [21] Ja wam nie pisałem, jakobyście nie znali prawdy, lecz że ją znacie i że żadna fałszywa nauka z prawdy nie pochodzi. [22] Któż zaś jest kłamcą, jeśli nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Mesjaszem? Ten właśnie jest Antychrystem, który nie uznaje Ojca i Syna. [23] Każdy, kto nie uznaje Syna, nie ma też i Ojca, kto zaś uznaje Syna, ten ma i Ojca. [24] Wy zaś zachowujecie w sobie to, co słyszeliście od początku. Jeżeli będzie trwało w was to, co słyszeliście od początku, to i wy będziecie trwać w Synu i w Ojcu. [25] A obietnicą tą, daną przez Niego samego, jest życie wieczne. [26] To wszystko napisałem wam o tych, którzy wprowadzają was w błąd. [27] Co do was, to namaszczenie, które otrzymaliście od Niego, trwa w was i nie potrzebujecie pouczenia od nikogo, ponieważ Jego namaszczenie poucza was o wszystkim. Ono jest prawdziwe i nie jest kłamstwem. Toteż trwajcie w nim tak, jak was nauczył. [28] Teraz właśnie trwajcie w Nim, dzieci, abyśmy, gdy się zjawi, mieli w Nim ufność i w dniu Jego przyjścia nie doznali wstydu. [29] Jeżeli wiecie, że jest sprawiedliwy, to uznajcie również, że każdy, kto postępuje sprawiedliwie, pochodzi od Niego.

Rozdział 3

[1] Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. [2] Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest. [3] Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty. [4] Każdy, kto grzeszy, dopuszcza się bezprawia, ponieważ grzech jest bezprawiem. [5] Wiecie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy, w Nim zaś nie ma grzechu. [6] Każdy, kto trwa w Nim, nie grzeszy, żaden zaś z tych, którzy grzeszą, nie widział Go ani Go nie poznał. [7] Dzieci, nie dajcie się zwodzić nikomu; kto postępuje sprawiedliwie, jest sprawiedliwy, tak jak On jest sprawiedliwy. [8] Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła. [9] Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże, taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga. [10] Dzięki temu można rozpoznać dzieci Boga i dzieci diabła: każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata. [11] Taka bowiem jest wola Boża, którą objawiono nam od początku, abyśmy się wzajemnie miłowali [12] Nie tak, jak Kain, który pochodził od Złego i zabił swego brata. A dlaczego go zabił? Ponieważ czyny jego były złe, brata zaś sprawiedliwe. [13] Nie dziwcie się, bracia, jeśli świat was nienawidzi. [14] My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci. [15] Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego. [16] Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci. [17] Jeśliby ktoś posiadał majętność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? [18] Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą! [19] Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoimy przed Nim nasze serce. [20] A jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko. [21] Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga, [22] i o co prosić będziemy, otrzymamy od Niego, ponieważ zachowujemy Jego przykazania i czynimy to, co się Jemu podoba. [23] Przykazanie zaś Jego jest takie, abyśmy wierzyli w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie tak, jak nam nakazał. [24] Kto wypełnia Jego przykazania, trwa w Bogu, a Bóg w nim; a to, że trwa On w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał.

Rozdział 4

[1] Umiłowani, nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie. [2] Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga. [3] Każdy zaś duch, który nie uznaje Jezusa, nie jest z Boga; i to jest duch Antychrysta, który - jak słyszeliście - nadchodzi i już teraz przebywa na świecie. [4] Wy, dzieci, jesteście z Boga i zwyciężyliście ich, ponieważ większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie. [5] Oni są ze świata, dlatego mówią tak, jak [mówi] świat, a świat ich słucha. [6] My jesteśmy z Boga. Ten, który zna Boga, słucha nas. Kto nie jest z Boga, nas nie słucha. W ten sposób poznajemy ducha prawdy i ducha fałszu. [7] Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. [8] Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. [9] W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. [10] W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. [11] Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować. [12] Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała. [13] Poznajemy, że my trwamy w Nim, a On w nas, bo udzielił nam ze swego Ducha. [14] My także widzieliśmy i świadczymy, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata. [15] Jeśli kto wyznaje, że Jezus jest Synem Bożym, to Bóg trwa w nim, a on w Bogu. [16] Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim. [17] Przez to miłość osiąga w nas kres doskonałości, że mamy pełną ufność na dzień sądu, ponieważ tak, jak On jest [w niebie], i my jesteśmy na tym świecie. [18] W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk, ponieważ lęk kojarzy się z karą. Ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości. [19] My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował. [20] Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi. [21] Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego.

Rozdział 5

[1] Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Mesjaszem, z Boga się narodził, i każdy miłujący Tego, który dał życie, miłuje również tego, który życie od Niego otrzymał. [2] Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania, [3] albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań, a przykazania Jego nie są ciężkie. [4] Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. [5] A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? [6] Jezus Chrystus jest tym, który przyszedł przez wodę i krew, i Ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi. Duch daje świadectwo, bo <Duch> jest prawdą. [7] Trzej bowiem dają świadectwo: [8] Duch, woda i krew, a ci trzej w jedno się łączą. [9] Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy, ponieważ jest to świadectwo Boga, które dał o swoim Synu. [10] Kto wierzy w Syna Bożego, ten ma w sobie świadectwo Boga, kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą, bo nie uwierzył świadectwu, jakie Bóg dał o swoim Synu. [11] A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. [12] Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. [13] O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne. [14] Ufność, którą w Nim pokładamy, polega na przekonaniu, że wysłuchuje On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą. [15] A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych próśb, pewni jesteśmy również posiadania tego, o cośmy Go prosili. [16] Jeśli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech, który nie sprowadza śmierci, niech się modli, a przywróci mu życie, mam na myśli tych, których grzech nie sprowadza śmierci. Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć. W takim wypadku nie polecam, aby się modlono. [17] Każde bezprawie jest grzechem, są jednak grzechy, które nie sprowadzają śmierci. [18] Wiemy, że każdy, kto się narodził z Boga, nie grzeszy, lecz Narodzony z Boga strzeże go, a Zły go nie dotyka. [19] Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego. [20] Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego. Jesteśmy w prawdziwym Bogu, w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. On zaś jest prawdziwym Bogiem i Życiem wiecznym. [21] Dzieci, strzeżcie się fałszywych bogów.

2 List Jana

[1] [Ja] prezbiter - do Wybranej Pani i do jej dzieci, które miłuję w prawdzie, i nie tylko ja
sam, ale także wszyscy, którzy znają prawdę, [2] [a miłuję] ze względu na prawdę, jaka w
nas trwa i pozostanie z nami na wieki. [3] Łaska, miłosierdzie i pokój Boga Ojca i Jezusa
Chrystusa, Syna Ojca, [niech] będą z nami w prawdzie i miłości! [4] Ucieszyłem się bardzo,
że znalazłem wśród twych dzieci takie, które postępują według prawdy, zgodnie z
przykazaniem, jakie otrzymaliśmy od Ojca. [5] A teraz proszę cię, Pani, abyśmy się
wzajemnie miłowali. A pisząc to - nie głoszę nowego przykazania, lecz to, które mieliśmy
od początku. [6] Miłość zaś polega na tym, abyśmy postępowali według Jego przykazań.
Jest to przykazanie, o jakim słyszeliście od początku, że według niego macie postępować.
[7] Wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus
przyszedł w ciele ludzkim. Taki jest zwodzicielem i Antychrystem. [8] Uważajcie na siebie,
abyście nie utracili tego, coście zdobyli pracą, lecz żebyście otrzymali pełną zapłatę. [9]
Każdy, kto wybiega zbytnio naprzód, a nie trwa w nauce Chrystusa, ten nie ma Boga. Kto
trwa w nauce [Chrystusa], ten ma i Ojca, i Syna. [10] Jeśli ktoś przychodzi do was i tej nauki
nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie go, [11] albowiem kto go
pozdrawia, staje się współuczestnikiem jego złych czynów. [12] Wiele mógłbym wam
napisać, ale nie chciałem użyć karty i atramentu. Lecz mam nadzieję, że do was przybędę
i osobiście z wami porozmawiam, aby radość nasza była pełna. [13] Dzieci twej Wybranej
Siostry ślą ci pozdrowienia.

3 List Jana

[1] /Ja/ prezbiter - do umiłowanego Gajusa, którego miłuję w prawdzie. [2] Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza. [3] Ucieszyłem się bardzo z przybycia braci, którzy zaświadczyli o prawdzie twego /życia/, bo ty istotnie postępujesz zgodnie z prawdą. [4] Nie znam większej radości nad tę, kiedy słyszę, że dzieci moje postępują zgodnie z prawdą. [5] Ty, umiłowany, postępujesz w duchu wiary, gdy pomagasz braciom, a zwłaszcza przybywającym skądinąd. [6] Oni to świadczyli o twej miłości wobec Kościoła; dobrze uczynisz zaopatrując ich na drogę zgodnie z wolą Boga. [7] Przecież wyruszyli w drogę dla imienia Jego nie przyjmując niczego od pogan. [8] Powinniśmy zatem gościć takich ludzi, aby wspólnie z nimi pracować dla prawdy. [9] Napisałem kilka słów do gminy, lecz Diotrefes, który pragnie być pierwszym wśród nich, nie przyjmuje nas. [10] Dlatego, gdy przybędę, upomnę go za jego wystąpienia i złośliwe wypowiedzi przeciwko nam. A nadto, jakby mu jeszcze było tego za mało, odmawia on udzielania gościny braciom, a tym, którzy chcą to czynić, zabrania, a nawet wyklucza ich z Kościoła. [11] Umiłowany, nie naśladuj zła, lecz dobro! Ten, kto czyni dobrze, jest z Boga; ten zaś, kto czyni źle, Boga nie widział. [12] O Demetriuszu wszyscy dobrze świadczą, a nawet sama Prawda. Takie samo świadectwo wydajemy i my, a wiesz, że świadectwo nasze jest prawdziwe. [13] Wiele mógłbym ci napisać, ale nie chcę użyć atramentu i pióra. [14] Mam bowiem nadzieję, że zobaczę cię wkrótce, i wtedy osobiście porozmawiamy. [15] Pokój niech będzie z tobą! Przyjaciele ślą ci pozdrowienia. Pozdrów imiennie każdego z przyjaciół!

List Judy

[1] Juda, sługa Jezusa Chrystusa, brat zaś Jakuba, do tych, którzy są powołani, umiłowani w Bogu Ojcu i zachowani dla Jezusa Chrystusa: [2] miłosierdzie wam i pokój, i miłość niech będą udzielone obficie! [3] Umiłowani, wkładając całe staranie w pisanie wam o wspólnym naszym zbawieniu, uważam za potrzebne napisać do was, aby zachęcić do walki o wiarę raz tylko przekazaną świętym. [4] Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa. [5] Pragnę zaś, żebyście przypomnieli sobie, choć raz na zawsze wiecie już wszystko, że Pan, który wybawił naród z Egiptu, następnie wytracił tych, którzy nie uwierzyli; [6] i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia; [7] jak Sodoma i Gomora i w ich sąsiedztwie /położone/ miasta - w podobny sposób jak one oddawszy się rozpuście i pożądaniu cudzego ciała - stanowią przykład przez to, że ponoszą karę wiecznego ognia. [8] Podobnie więc ci prorocy ze snów: ciała plugawią, Panowanie odrzucają i wypowiadają bluźnierstwa na Chwały. [9] Gdy zaś archanioł Michał tocząc rozprawę z diabłem spierał się o ciało Mojżesza, nie odważył się rzucić wyroku bluźnierczego, ale powiedział: Pan niech cię skarci! [10] Ci zaś /temu/ bluźnią, czego nie znają; co zaś w przyrodzony sposób spostrzegają jak bezrozumne zwierzęta, to obracają ku własnemu zepsuciu. [11] Biada im, bo poszli drogą Kaina i oszustwu Balaama za zapłatę się oddali, a w buncie Korego poginęli. [12] Ci właśnie na waszych agapach są zakałami, bez obawy oddają się rozpuście... samych siebie pasą... obłoki bez wody wiatrami unoszone... drzewa jesienne nie mające owocu, dwa razy uschłe, wykorzenione... [13] rozhukane bałwany morskie wypluwające swoją hańbę... gwiazdy zabłąkane, dla których nieprzeniknione ciemności na wieki przeznaczone... [14] Również o nich prorokował siódmy po Adamie /patriarcha/ Henoch, mówiąc: Oto przyszedł Pan z miriadami swoich świętych, [15] aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie bezbożne uczynki, przez które okazywała się ich bezbożność, i za wszystkie twarde słowa, które wypowiadali przeciwko Niemu grzesznicy bezbożni. [16] Ci zawsze narzekają i są niezadowoleni ze swego losu, /choć/ postępują według swoich żądz. Usta ich głoszą słowa wyniosłe i dla korzyści mają wzgląd na osoby. [17] Wy zaś, umiłowani, przypomnijcie sobie te słowa, które były zapowiedziane przez Apostołów Pana naszego Jezusa Chrystusa, [18] gdy mówili do was, że w ostatnich czasach pojawią się szydercy, którzy będą postępowali według własnych pożądliwości. [19] Oni to powodują podziały, /a sami/ są cieleśni /i/ Ducha nie mają. [20] Wy zaś, umiłowani, budując samych siebie, na fundamencie waszej najświętszej wiary, w Duchu Świętym się módlcie [21] i w miłości Bożej strzeżcie samych siebie, oczekując miłosierdzia Pana naszego Jezusa Chrystusa, /które wiedzie/ ku życiu wiecznemu. [22] Dla jednych miejcie litość, dla tych, którzy mają wątpliwości: [23] ratujcie /ich/, wyrywając z ognia, dla drugich zaś miejcie litość z obawą, mając w nienawiści nawet chiton zbrukany przez ciało. [24] Temu zaś, który może was ustrzec od upadku i stawić nienagannymi i rozradowanymi wobec swej chwały, [25] jedynemu Bogu, Zbawcy naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, chwała, majestat, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i na wszystkie wieki! Amen.

Apokalipsa Świętego Jana

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22

Rozdział 1

[1] Objawienie Jezusa Chrystusa, które dał Mu Bóg, aby ukazać swym sługom, co musi stać się niebawem, a On wysławszy swojego anioła oznajmił przez niego za pomocą znaków słudze swojemu Janowi. [2] Ten poświadcza, że słowem Bożym i świadectwem Jezusa Chrystusa jest wszystko, co widział. [3] Błogosławiony, który odczytuje, i którzy słuchają słów Proroctwa, a strzegą tego, co w nim napisane, bo chwila jest bliska. [4] Jan do siedmiu Kościołów, które są w Azji: Łaska wam i pokój od Tego, Który jest, i Który był i Który przychodzi, i od Siedmiu Duchów, które są przed Jego tronem, [5] i od Jezusa Chrystusa, Świadka Wiernego, Pierworodnego umarłych i Władcy królów ziemi. Temu, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, [6] i uczynił nas królestwem - kapłanami Bogu i Ojcu swojemu, Jemu chwała i moc na wieki wieków! Amen. [7] Oto nadchodzi z obłokami, i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili. I będą Go opłakiwać wszystkie pokolenia ziemi. Tak: Amen. [8] Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszechmogący. [9] Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i wytrwałości w Jezusie, byłem na wyspie, zwanej Patmos, z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa. [10] Doznałem zachwycenia w dzień Pański i posłyszałem za sobą potężny głos jak gdyby trąby [11] mówiącej: Co widzisz, napisz w księdze i poślij siedmiu Kościołom: do Efezu, Smyrny, Pergamu, Tiatyry, Sardów, Filadelfii i Laodycei. [12] I obróciłem się, aby widzieć, co za głos do mnie mówił; a obróciwszy się ujrzałem siedem złotych świeczników, [13] i pośród świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, obleczonego [w szatę] do stóp i przepasanego na piersiach złotym pasem. [14] Głowa Jego i włosy - białe jak biała wełna, jak śnieg, a oczy Jego jak płomień ognia. [15] Stopy Jego podobne do drogocennego metalu, jak gdyby w piecu rozżarzonego, a głos Jego jak głos wielu wód. [16] W prawej swej ręce miał siedem gwiazd i z Jego ust wychodził miecz obosieczny, ostry. A Jego wygląd - jak słońce, kiedy jaśnieje w swej mocy. [17] Kiedym Go ujrzał, do stóp Jego upadłem jak martwy, a On położył na mnie prawą rękę, mówiąc: Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni [18] i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani. [19] Napisz więc to, co widziałeś, i to, co jest, i to, co potem musi się stać. [20] Co do tajemnicy siedmiu gwiazd, które ujrzałeś w mojej prawej ręce, i co do siedmiu złotych świeczników: siedem gwiazd - to są Aniołowie siedmiu Kościołów, a siedem świeczników - to jest siedem Kościołów.

Rozdział 2

[1] Aniołowi Kościoła w Efezie napisz: To mówi Ten, który trzyma w prawej ręce siedem gwiazd, Ten, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników: [2] Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść, i że próbie poddałeś tych, którzy zwą samych siebie apostołami, a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami. [3] Ty masz wytrwałość: i zniosłeś cierpienie dla imienia mego - niezmordowany. [4] Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. [5] Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie - przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz. [6] Ale masz tę [zaletę], że nienawidzisz czynów nikolaitów, których to czynów i Ja nienawidzę. [7] Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów. Zwycięzcy dam spożyć owoc z drzewa życia, które jest w raju Boga. [8] Aniołowi Kościoła w Smyrnie napisz: To mówi Pierwszy i Ostatni, który był martwy, a ożył: [9] Znam twój ucisk i ubóstwo - ale ty jesteś bogaty - i [znam] obelgę wyrządzoną przez tych, co samych siebie zowią Żydami, a nie są nimi, lecz synagogą szatana. [10] Przestań się lękać tego, co będziesz cierpiał. Oto diabeł ma niektórych spośród was wtrącić do więzienia, abyście próbie zostali poddani, a znosić będziecie ucisk przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia. [11] Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów. Zwycięzcy śmierć druga na pewno nie wyrządzi szkody. [12] Aniołowi Kościoła w Pergamie napisz: To mówi Ten, który ma miecz obosieczny, ostry. [13] Wiem, gdzie mieszkasz: tam, gdzie jest tron szatana, a trzymasz się mego imienia i wiary mojej się nie zaparłeś, nawet we dni Antypasa, wiernego świadka mojego, który został zabity u was, tam gdzie mieszka szatan. [14] Ale mam nieco przeciw tobie, bo masz tam takich, co się trzymają nauki Balaama, który pouczył Balaka, jak podsunąć synom Izraela sposobność do grzechu przez spożycie ofiar składanych bożkom i uprawianie rozpusty. [15] Tak i ty także masz takich, co się trzymają podobnie nauki nikolaitów. [16] Nawróć się zatem! Jeśli zaś nie - przyjdę do ciebie niebawem i będę z nimi walczył mieczem moich ust. [17] Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów. Zwycięzcy dam manny ukrytej i dam mu biały kamyk, a na kamyku wypisane imię nowe, którego nikt nie zna oprócz tego, kto [je] otrzymuje. [18] Aniołowi Kościoła w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży: Ten, który ma oczy jak płomień ognia, a nogi Jego podobne są do drogocennego metalu. [19] Znam twoje czyny, miłość, wiarę, posługę i twoją wytrwałość, i czyny twoje ostatnie liczniejsze od pierwszych, [20] ale mam przeciw tobie to, że pozwalasz działać niewieście Jezabel, która nazywa siebie prorokinią, a naucza i zwodzi moje sługi, by uprawiali rozpustę i spożywali ofiary składane bożkom. [21] Dałem jej czas, by się mogła nawrócić, a ona nie chce się odwrócić od swojej rozpusty. [22] Oto rzucam ją na łoże boleści, a tych, co z nią cudzołożą - w wielkie utrapienie, jeśli od czynów jej się nie odwrócą; [23] i dzieci jej porażę śmiercią. A wszystkie Kościoły poznają, że Ja jestem Ten, co przenika nerki i serca; i dam każdemu z was według waszych czynów. [24] Wam, zaś, pozostałym w Tiatyrze, mówię, wszystkim, co tej nauki nie mają, tym, co - jak mówią - nie poznali głębin szatana: nie nakładam na was nowego brzemienia, [25] to jednak, co macie, zatrzymajcie, aż przyjdę. [26] A zwycięzcy i temu, co czynów mych strzeże do końca, dam władzę nad poganami, [27] a rózgą żelazną będzie ich pasł: jak naczynie gliniane będą rozbici - [28] jak i Ja to wziąłem od mojego Ojca - i dam mu gwiazdę poranną. [29] Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Rozdział 3

[1] Aniołowi Kościoła w Sardes napisz: To mówi Ten, co ma Siedem Duchów Boga i siedem gwiazd: Znam twoje czyny: masz imię, [które mówi], że żyjesz, a jesteś umarły. [2] Stań się czujnym i umocnij resztę, która miała umrzeć, bo nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga. [3] Pamiętaj więc, jak wziąłeś i usłyszałeś, strzeż tego i nawróć się! Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie. [4] Lecz w Sardes masz kilka osób, co swoich szat nie splamiły; będą chodzić ze Mną w bieli, bo są godni. [5] Tak szaty białe przywdzieje zwycięzca, i z księgi życia imienia jego nie wymażę. I wyznam imię jego przed moim Ojcem i Jego aniołami. [6] Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów. [7] Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz: To mówi Święty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida, Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera. [8] Znam twoje czyny. Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte, których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą, zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia. [9] Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana, spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nie są nimi, lecz kłamią. Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami, a poznają, że Ja cię umiłowałem. [10] Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkany, by wypróbować mieszkańców ziemi. [11] Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał! [12] Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz. I na nim imię Boga mojego napiszę i imię miasta Boga mojego, Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię. [13] Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów. [14] Aniołowi Kościoła w Laodycei napisz: To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny, Początek stworzenia Bożego: [15] Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! [16] A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. [17] Ty bowiem mówisz: Jestem bogaty, i wzbogaciłem się, i niczego mi nie potrzeba, a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. [18] Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się oblókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. [19] Ja wszystkich, których kocham, karcę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się! [20] Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. [21] Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie. [22] Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Rozdział 4

[1] Potem ujrzałem: Oto drzwi otwarte w niebie, a głos, ów pierwszy, jaki usłyszałem, jak gdyby trąby mówiącej ze mną, powiedział: Wstąp tutaj, a to ci ukażę, co potem musi się stać. [2] Doznałem natychmiast zachwycenia: A oto w niebie stał tron i na tronie [ktoś] zasiadał. [3] A Zasiadający był podobny z wyglądu do jaspisu i do krwawnika, a tęcza dokoła tronu - podobna z wyglądu do szmaragdu. [4] Dokoła tronu - dwadzieścia cztery trony, a na tronach dwudziestu czterech siedzących Starców, odzianych w białe szaty, a na ich głowach złote wieńce. [5] A z tronu wychodzą błyskawice i głosy, i gromy, i płonie przed tronem siedem lamp ognistych, które są siedmiu Duchami Boga. [6] Przed tronem - niby szklane morze podobne do kryształu, a w środku tronu i dokoła tronu cztery Zwierzęta pełne oczu z przodu i z tyłu: [7] Zwierzę pierwsze podobne do lwa, Zwierzę drugie podobne do wołu, Zwierzę trzecie mające twarz jak gdyby ludzką i Zwierzę czwarte podobne do orła w locie. [8] Cztery Zwierzęta - a każde z nich ma po sześć skrzydeł - dokoła i wewnątrz są pełne oczu, i spoczynku nie mają, mówiąc dniem i nocą: Święty, Święty, Święty, Pan Bóg wszechmogący, Który był i Który jest, i Który przychodzi. [9] A ilekroć Zwierzęta oddadzą chwałę i cześć, i dziękczynienie Zasiadającemu na tronie, żyjącemu na wieki wieków, [10] upada dwudziestu czterech Starców przed Zasiadającym na tronie i oddaje pokłon żyjącemu na wieki wieków, i rzuca przed tronem wieńce swe, mówiąc: [11] Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, odebrać chwałę i cześć, i moc, boś Ty stworzył wszystko, a dzięki Twej woli istniało i zostało stworzone.

Rozdział 5

[1] I ujrzałem na prawej ręce Zasiadającego na tronie księgę zapisaną wewnątrz i na odwrocie zapieczętowaną na siedem pieczęci. [2] I ujrzałem potężnego anioła, obwieszczającego głosem donośnym: Kto godzien jest otworzyć księgę i złamać jej pieczęcie? [3] A nie mógł nikt - na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią - otworzyć księgi ani na nią patrzeć. [4] A ja bardzo płakałem, że nikt nie znalazł się godzien, by księgę otworzyć ani na nią patrzeć. [5] I mówi do mnie jeden ze Starców: Przestań płakać: Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, Odrośl Dawida, tak że otworzy księgę i siedem jej pieczęci. [6] I ujrzałem między tronem z czworgiem Zwierząt a kręgiem Starców stojącego Baranka, jakby zabitego, a miał siedem rogów i siedmioro oczu, którymi jest siedem Duchów Boga wysłanych na całą ziemię. [7] On poszedł, i z prawicy Zasiadającego na tronie wziął księgę. [8] A kiedy wziął księgę, czworo Zwierząt i dwudziestu czterech Starców upadło przed Barankiem, każdy mając harfę i złote czasze pełne kadzideł, którymi są modlitwy świętych. [9] I taką nową pieśń śpiewają: Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią twoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, [10] i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi. [11] I ujrzałem, i usłyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu i Zwierząt, i Starców, a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy, [12] mówiących głosem donośnym: Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. [13] A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i na morzu, i wszystko, co w nich przebywa, usłyszałem, jak mówiło: Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc, na wieki wieków! [14] A czworo Zwierząt mówiło: Amen. Starcy zaś upadli i oddali pokłon.

Rozdział 6

[1] I ujrzałem: gdy Baranek otworzył pierwszą z siedmiu pieczęci, usłyszałem pierwsze z
czterech Zwierząt mówiące jakby głosem gromu: Przyjdź! [2] I ujrzałem: oto biały koń, a
siedzący na nim miał łuk. I dano mu wieniec, i wyruszył jako zwycięzca, by [jeszcze]
zwyciężać. [3] A gdy otworzył pieczęć drugą, usłyszałem drugie Zwierzę mówiące: Przyjdź! [4]
I wyszedł inny koń barwy ognia, a siedzącemu na nim dano odebrać ziemi pokój, by się
wzajemnie ludzie zabijali - i dano mu wielki miecz. [5] A gdy otworzył pieczęć trzecią,
usłyszałem trzecie Zwierzę mówiące: Przyjdź! I ujrzałem: a oto czarny koń, a siedzący na
nim miał w ręce wagę. [6] I usłyszałem jakby głos w pośrodku czterech Zwierząt, mówiący:
Kwarta pszenicy za denara i trzy kwarty jęczmienia za denara, a nie krzywdź oliwy i wina!
[7] A gdy otworzył pieczęć czwartą, usłyszałem głos czwartego Zwierzęcia mówiącego:
Przyjdź! [8] I ujrzałem: oto koń trupio blady, a imię siedzącego na nim Śmierć, i Otchłań mu
towarzyszyła. I dano im władzę nad czwartą częścią ziemi, by zabijali mieczem i głodem, i
morem, i przez dzikie zwierzęta. [9] A gdy otworzył pieczęć piątą, ujrzałem pod ołtarzem
dusze zabitych dla Słowa Bożego i dla świadectwa, jakie mieli. [10] I głosem donośnym tak
zawołały: Dokądże, Władco święty i prawdziwy, nie będziesz sądził i wymierzał za krew
naszą kary tym, co mieszkają na ziemi? [11] I dano każdemu z nich białą szatę, i
powiedziano im, by jeszcze krótki czas odpoczęli, aż pełną liczbę osiągną także ich
współsłudzy oraz bracia, którzy, jak i oni, mają być zabici. [12] I ujrzałem: gdy otworzył
pieczęć szóstą, stało się wielkie trzęsienie ziemi i słońce stało się czarne jak włosienny
wór, a cały księżyc stał się jak krew. [13] I gwiazdy spadły z nieba na ziemię, podobnie jak
drzewo figowe wstrząsane silnym wiatrem zrzuca na ziemię swe niedojrzałe owoce. [14]
Niebo zostało usunięte jak księga, którą się zwija, a każda góra i wyspa z miejsc swych
poruszone. [15] A królowie ziemscy, wielmoże i wodzowie, bogacze i możni, i każdy
niewolnik, i wolny ukryli się do jaskiń i górskich skał. [16] I mówią do gór i do skał: Padnijcie
na nas i zakryjcie nas przed obliczem Zasiadającego na tronie i przed gniewem Baranka,
[17] bo nadszedł Wielki Dzień Jego gniewu, a któż zdoła się ostać?

Rozdział 7

[1] Potem ujrzałem czterech aniołów stojących na czterech narożnikach ziemi,
powstrzymujących cztery wiatry ziemi, aby wiatr nie wiał po ziemi ani po morzu, ani na
żadne drzewo. [2] I ujrzałem innego anioła, wstępującego od wschodu słońca, mającego
pieczęć Boga żywego. Zawołał on donośnym głosem do czterech aniołów, którym dano
moc wyrządzić szkodę ziemi i morzu: [3] Nie wyrządzajcie szkody ziemi ni morzu, ni
drzewom, aż opieczętujemy na czołach sługi Boga naszego. [4] I usłyszałem liczbę
opieczętowanych: sto czterdzieści cztery tysiące opieczętowanych ze wszystkich pokoleń
synów Izraela: [5] z pokolenia Judy dwanaście tysięcy opieczętowanych, z pokolenia
Rubena dwanaście tysięcy, z pokolenia Gada dwanaście tysięcy, [6] z pokolenia Asera
dwanaście tysięcy, z pokolenia Neftalego dwanaście tysięcy, z pokolenia Manassesa
dwanaście tysięcy, [7] z pokolenia Symeona dwanaście tysięcy, z pokolenia Lewiego
dwanaście tysięcy, z pokolenia Issachara dwanaście tysięcy, [8] z pokolenia Zabulona
dwanaście tysięcy, z pokolenia Józefa dwanaście tysięcy, z pokolenia Beniamina
dwanaście tysięcy opieczętowanych. [9] Potem ujrzałem: a oto wielki tłum, którego nie mógł
nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed
tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy. [10] I głosem
donośnym tak wołają: Zbawienie u Boga naszego, Zasiadającego na tronie i u Baranka. [11]
A wszyscy aniołowie stanęli wokół tronu i Starców, i czworga Zwierząt, i na oblicza swe
padli przed tronem, i pokłon oddali Bogu, [12] mówiąc: Amen. Błogosławieństwo i chwała, i
mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i potęga Bogu naszemu na wieki wieków! Amen.
[13] A jeden ze Starców odezwał się do mnie tymi słowami: Ci przyodziani w białe szaty kim
są i skąd przybyli? [14] I powiedziałem do niego: Panie, ty wiesz. I rzekł do mnie: To ci,
którzy przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili. [15]
Dlatego są przed tronem Boga i w Jego świątyni cześć Mu oddają we dnie i w nocy. A
Zasiadający na tronie rozciągnie namiot nad nimi. [16] Nie będą już łaknąć ani nie będą już
pragnąć, i nie porazi ich słońce ani żaden upał, [17] bo paść ich będzie Baranek, który jest
pośrodku tronu, i poprowadzi ich do źródeł wód życia: i każdą łzę otrze Bóg z ich oczu.

Rozdział 8

[1] A gdy otworzył pieczęć siódmą, zapanowała w niebie cisza jakby na pół godziny. [2] I ujrzałem siedmiu aniołów, którzy stoją przed Bogiem, a dano im siedem trąb. [3] I przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, mając złote naczynie na żar, i dano mu wiele kadzideł, aby dał je w ofierze jako modlitwy wszystkich świętych, na złoty ołtarz, który jest przed tronem. [4] I wzniósł się dym kadzideł, jako modlitwy świętych, z ręki anioła przed Bogiem. [5] Anioł zaś wziął naczynie na żar, napełnił je ogniem z ołtarza i zrzucił na ziemię, a nastąpiły gromy, głosy, błyskawice, trzęsienie ziemi. [6] A siedmiu aniołów, mających siedem trąb, przygotowało się, aby zatrąbić. [7] I pierwszy zatrąbił. A powstał grad i ogień - pomieszane z krwią, i spadły na ziemię. A spłonęła trzecia część ziemi i spłonęła trzecia część drzew, i spłonęła wszystka trawa zielona. [8] I drugi anioł zatrąbił: i jakby wielka góra płonąca ogniem została w morze rzucona, a trzecia część morza stała się krwią [9] i wyginęła w morzu trzecia część stworzeń - te, które mają dusze - i trzecia część okrętów uległa zniszczeniu. [10] I trzeci anioł zatrąbił: i spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia, a spadła na trzecią część rzek i na źródła wód. [11] A imię gwiazdy zowie się Piołun. I trzecia część wód stała się piołunem, i wielu ludzi pomarło od wód, bo stały się gorzkie. [12] I czwarty anioł zatrąbił: i została rażona trzecia część słońca i trzecia część księżyca, i trzecia część gwiazd, tak iż zaćmiła się trzecia ich część i dzień nie jaśniał w trzeciej swej części, i noc - podobnie. [13] I ujrzałem, a usłyszałem jednego orła lecącego przez środek nieba, mówiącego donośnym głosem: Biada, biada, biada mieszkańcom ziemi wskutek pozostałych głosów trąb trzech aniołów, którzy mają [jeszcze] trąbić!

Rozdział 9

[1] I piąty anioł zatrąbił: i ujrzałem gwiazdę, która z nieba spadła na ziemię, i dano jej klucz od studni Czeluści. [2] I otworzyła studnię Czeluści, a dym się uniósł ze studni jak dym z wielkiego pieca, i od dymu studni zaćmiło się słońce i powietrze. [3] A z dymu wyszła szarańcza na ziemię, i dano jej moc, jaką mają ziemskie skorpiony. [4] I powiedziano jej, by nie czyniła szkody trawie na ziemi ani żadnej zieleni, ani żadnemu drzewu, lecz tylko ludziom, którzy nie mają pieczęci Boga na czołach. [5] I dano jej nakaz, by ich nie zabijała, lecz aby pięć miesięcy cierpieli katusze. A katusze przez nią zadane są jak zadane przez skorpiona, kiedy ugodzi człowieka. [6] I w owe dni ludzie szukać będą śmierci, ale jej nie znajdą, i będą chcieli umrzeć, ale śmierć od nich ucieknie. [7] A wygląd szarańczy: podobne do koni uszykowanych do boju, na głowach ich jakby wieńce podobne do złota, oblicza ich jakby oblicza ludzi, [8] i miały włosy jakby włosy kobiet, a zęby ich były jakby zęby lwów, [9] i przody tułowi miały jakby pancerze żelazne, a łoskot ich skrzydeł jak łoskot wielokonnych wozów, pędzących do boju. [10] I mają ogony podobne do skorpionowych oraz żądła; a w ich ogonach jest ich moc szkodzenia ludziom przez pięć miesięcy. [11] Mają nad sobą króla - anioła Czeluści; imię jego po hebrajsku: Abaddon, a w greckim języku ma imię Apollyon. [12] Minęło pierwsze "biada": oto jeszcze dwa "biada" potem nadchodzą. [13] I szósty anioł zatrąbił: i usłyszałem jeden głos od czterech rogów złotego ołtarza, który jest przed Bogiem, [14] mówiący do szóstego anioła, który miał trąbę: Uwolnij czterech aniołów, związanych nad wielką rzeką, Eufratem! [15] I zostali uwolnieni czterej aniołowie, gotowi na godzinę, dzień, miesiąc i rok, by pozabijać trzecią część ludzi. [16] A liczba wojsk - konnicy: dwie miriady miriad - posłyszałem ich liczbę. [17] I tak ujrzałem w widzeniu konie i tych, co na nich siedzieli, mających pancerze barwy ognia, hiacyntu i siarki. A głowy koni jak głowy lwów, a z pysków ich wychodzi ogień, dym i siarka. [18] Od tych trzech plag została zabita trzecia część ludzi, od ognia, dymu i siarki, wychodzących z ich pysków. [19] Moc bowiem koni jest w ich pyskach i w ich ogonach, bo ich ogony - podobne do węży: mają głowy i nimi czynią szkodę. [20] A pozostali ludzie, nie zabici przez te plagi, nie odwrócili się od dzieł swoich rąk, tak by nie wielbić demonów ani bożków złotych, srebrnych, spiżowych, kamiennych, drewnianych, które nie mogą ni widzieć, ni słyszeć, ni chodzić [21] Ani się nie odwrócili od swoich zabójstw, swych czarów, swego nierządu i swych kradzieży.

Rozdział 10

[1] I ujrzałem innego potężnego anioła, zstępującego z nieba, obleczonego w obłok, i tęcza była nad jego głową, a oblicze jego było jak słońce, a nogi jego jak słupy ogniste, [2] i w prawej ręce miał otwartą książeczkę. Nogę prawą postawił na morzu, a lewą na ziemi. [3] I zawołał donośnym głosem tak, jak ryczy lew. A kiedy zawołał, siedem grzmotów przemówiło swym głosem. [4] Skoro przemówiło siedem grzmotów, zabrałem się do pisania, lecz usłyszałem głos mówiący z nieba: Zapieczętuj to, co siedem grzmotów powiedziało, i nie pisz tego! [5] Anioł zaś, którego ujrzałem stojącego na morzu i na ziemi, podniósł ku niebu prawą rękę [6] i przysiągł na żyjącego na wieki wieków, który stworzył niebo i to, co w nim jest, i ziemię, i to, co w niej jest, i morze, i to, co w nim jest, że już nie będzie zwłoki, [7] ale w dniach głosu siódmego anioła, gdy będzie miał trąbić, misterium Boga się dokona, tak jak podał On dobrą nowinę sługom swym prorokom. [8] A głos, który słyszałem z nieba, znów usłyszałem, jak zwracał się do mnie w słowach: Idź, weź księgę otwartą w ręce anioła stojącego na morzu i na ziemi! [9] Poszedłem więc do anioła, mówiąc mu, by dał mi książeczkę. I rzecze mi: Weź i połknij ją, a napełni wnętrzności twe goryczą, lecz w ustach twych będzie słodka jak miód. [10] I wziąłem książeczkę z ręki anioła i połknąłem ją, a w ustach moich stała się słodka jak miód, a gdy ją spożyłem, goryczą napełniły się moje wnętrzności. [11] I mówią mi: Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach.

Rozdział 11

[1] Potem dano mi trzcinę podobną do mierniczego pręta, i powiedziano: Wstań i zmierz Świątynię Bożą i ołtarz, i tych, co wielbią w niej Boga. [2] Dziedziniec zewnętrzny Świątyni pomiń zupełnie i nie mierz go, bo został dany poganom, i będą deptać Miasto Święte czterdzieści dwa miesiące. [3] Dwom moim Świadkom dam władzę, a będą prorokować obleczeni w wory, przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni. [4] Oni są dwoma drzewami oliwnymi i dwoma świecznikami, co stoją przed Panem ziemi. [5] A jeśli kto chce ich skrzywdzić, ogień wychodzi z ich ust i pożera ich wrogów. Jeśliby zechciał ktokolwiek ich skrzywdzić, w ten sposób musi być zabity. [6] Mają oni władzę zamknąć niebo, by deszcz nie zraszał dni ich prorokowania, i mają władzę nad wodami, by w krew je przemienić, i wszelką plagą uderzyć ziemię, ilekroć zechcą. [7] A gdy dopełnią swojego świadectwa, Bestia, która wychodzi z Czeluści, wyda im wojnę, zwycięży ich i zabije. [8] A zwłoki ich /leżeć/ będą na placu wielkiego miasta, które duchowo zwie się: Sodoma i Egipt, gdzie także ukrzyżowano ich Pana. [9] I [wielu] spośród ludów, szczepów, języków i narodów przez trzy i pół dnia oglądają ich zwłoki, a zwłok ich nie zezwalają złożyć do grobu. [10] Wobec nich mieszkańcy ziemi cieszą się i radują; i dary sobie nawzajem będą przesyłali, bo ci dwaj prorocy mieszkańcom ziemi zadali katuszy. [11] A po trzech i pół dniach duch życia z Boga w nich wstąpił i stanęli na nogi. A wielki strach padł na tych, co ich oglądali. [12] Posłyszeli oni donośny głos z nieba do nich mówiący: Wstąpcie tutaj! I w obłoku wstąpili do nieba, a ich wrogowie ich zobaczyli. [13] W owej godzinie nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi i runęła dziesiąta część miasta, i skutkiem trzęsienia ziemi zginęło siedem tysięcy osób. A pozostali ulegli przerażeniu i oddali chwałę Bogu nieba. [14] Minęło drugie "biada", a oto trzecie "biada" niebawem nadchodzi. [15] I siódmy anioł zatrąbił. A w niebie powstały donośne głosy mówiące: Nastało nad światem królowanie Pana naszego i Jego Pomazańca i będzie królować na wieki wieków! [16] A dwudziestu czterech Starców, zasiadających na tronach swych przed tronem Boga, padło na oblicza i pokłon Bogu oddało, [17] mówiąc: Dzięki czynimy Tobie, Panie, Boże wszechmogący, Który jesteś i Który byłeś, żeś objął wielką Twą władzę i zaczął królować. [18] I rozgniewały się narody, a nadszedł Twój gniew i pora na umarłych, aby zostali osądzeni, i aby dać zapłatę sługom Twym prorokom i świętym, i tym, co się boją Twojego imienia, małym i wielkim, i aby zniszczyć tych, którzy niszczą ziemię. [19] Potem Świątynia Boga w niebie się otwarła, i Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego Świątyni, a nastąpiły błyskawice, głosy, gromy, trzęsienie ziemi i wielki grad.

Rozdział 12

[1] Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. [2] A jest brzemienna. I woła cierpiąc bóle i męki rodzenia. [3] I inny znak się ukazał na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia, mający siedem głów i dziesięć rogów - a na głowach jego siedem diademów - [4] i ogon jego zmiata trzecią część gwiazd nieba: i rzucił je na ziemię. I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby skoro porodzi, pożreć jej dziecię. [5] I porodziła syna - mężczyznę, który wszystkie narody będzie pasł rózgą żelazną. I zostało porwane jej Dziecię do Boga i do Jego tronu. [6] A Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga, aby ją tam żywiono przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni. [7] I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, [8] ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło. [9] I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie. [10] I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: Teraz nastało zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym. [11] A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa i nie umiłowali dusz swych - aż do śmierci. [12] Dlatego radujcie się, niebiosa i ich mieszkańcy! Biada ziemi i morzu - bo zstąpił na was diabeł, pałając wielkim gniewem, świadom, że mało ma czasu. [13] A kiedy ujrzał Smok, że został strącony na ziemię, począł ścigać Niewiastę, która porodziła Mężczyznę. [14] I dano Niewieście dwa skrzydła orła wielkiego, by na pustynię leciała do swojego miejsca, gdzie jest żywiona przez czas i czasy, i połowę czasu, z dala od Węża. [15] A Wąż za Niewiastą wypuścił z gardzieli wodę jak rzekę, żeby ją rzeka uniosła. [16] Lecz ziemia przyszła z pomocą Niewieście i otworzyła ziemia swą gardziel, i pochłonęła rzekę, którą Smok ze swej gardzieli wypuścił. [17] I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa, z tymi, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa. [18] I stanął na piasku [nad brzegiem] morza.

Rozdział 13

[1] I ujrzałem Bestię wychodzącą z morza, mającą dziesięć rogów i siedem głów, a na rogach jej dziesięć diademów, a na jej głowach imiona bluźniercze. [2] Bestia, którą widziałem, podobna była do pantery, łapy jej - jakby niedźwiedzia, paszcza jej - jakby paszcza lwa. A Smok dał jej swą moc, swój tron i wielką władzę. [3] I ujrzałem jedną z jej głów jakby śmiertelnie zranioną, a rana jej śmiertelna została uleczona. A cała ziemia w podziwie powiodła wzrokiem za Bestią; [4] i pokłon oddali Smokowi, bo władzę dał Bestii. I Bestii pokłon oddali, mówiąc: Któż jest podobny do Bestii i któż potrafi rozpocząć z nią walkę? [5] A dano jej usta mówiące wielkie rzeczy i bluźnierstwa, i dano jej możność przetrwania czterdziestu dwu miesięcy. [6] Zatem otworzyła swe usta dla bluźnierstw przeciwko Bogu, by bluźnić Jego imieniu i Jego przybytkowi, i mieszkańcom nieba. [7] Potem dano jej wszcząć walkę ze świętymi i zwyciężyć ich, i dano jej władzę nad każdym szczepem, ludem, językiem i narodem. [8] Wszyscz mieszkańcy ziemi będą oddawać pokłon władcy, każdy, którego imię nie jest zapisane od założenia świata w księdze życia zabitego Baranka. [9] Jeśli kto ma uszy, niechaj posłyszy! [10] Jeśli kto do niewoli jest przeznaczony, idzie do niewoli, jeśli kto na zabicie mieczem - musi być mieczem zabity. Tu się okazuje wytrwałość i wiara świętych. [11] Potem ujrzałem inną Bestię, wychodzącą z ziemi: miała dwa rogi podobne do rogów Baranka, a mówiła jak Smok. [12] I całą władzę pierwszej Bestii przed nią wykonuje, i sprawia, że ziemia i jej mieszkańcy oddają pokłon pierwszej Bestii, której rana śmiertelna została uleczona. [13] I czyni wielkie znaki, tak iż nawet każe ogniowi zstępować z nieba na ziemię na oczach ludzi. [14] I zwodzi mieszkańców ziemi znakami, które jej dano uczynić przed Bestią, mówiąc mieszkańcom ziemi, by wykonali obraz Bestii, która otrzymała cios mieczem, a ożyła. [15] I dano jej, by duchem obdarzyła obraz Bestii, tak iż nawet przemówił obraz Bestii, i by sprawił, że wszyscy zostaną zabici, którzy nie oddadzą pokłonu obrazowi Bestii. [16] I sprawia, że wszyscy: mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na prawą rękę lub na czoło [17] i że nikt nie może kupić ni sprzedać, kto nie ma znamienia - imienia Bestii lub liczby jej imienia. [18] Tu jest [potrzebna] mądrość. Kto ma rozum, niech liczbę Bestii przeliczy: liczba ta bowiem człowieka. A liczba jego: sześćset sześćdziesiąt sześć.

Rozdział 14

[1] Potem ujrzałem: a oto Baranek stojący na górze Syjon, a z Nim sto czterdzieści cztery tysiące, mające imię Jego i imię Jego Ojca wypisane na czołach. [2] I usłyszałem z nieba głos jakby głos mnogich wód i jakby głos wielkiego gromu. A głos, który usłyszałem, [brzmiał] jak gdyby harfiarze uderzali w swe harfy. [3] I śpiewają jakby pieśń nową przed tronem i przed czterema Zwierzętami, i przed Starcami: a nikt tej pieśni nie mógł się nauczyć prócz stu czterdziestu czterech tysięcy - wykupionych z ziemi. [4] To ci, którzy z kobietami się nie splamili: bo są dziewicami; ci, którzy Barankowi towarzyszą, dokądkolwiek idzie; ci spośród ludzi zostali wykupieni na pierwociny dla Boga i dla Baranka, [5] a w ustach ich kłamstwa nie znaleziono: są nienaganni. [6] Potem ujrzałem innego anioła lecącego przez środek nieba, mającego odwieczną Dobrą Nowinę do obwieszczenia wśród tych, którzy siedzą na ziemi, wśród każdego narodu, szczepu, języka i ludu. [7] Wołał on głosem donośnym: Ulęknijcie się Boga i dajcie Mu chwałę, bo godzina sądu Jego nadeszła. Oddajcie pokłon Temu, co niebo uczynił i ziemię, i morze, i źródła wód! [8] A inny anioł, drugi, przyszedł w ślad mówiąc: Upadł, upadł wielki Babilon, co winem zapalczywości swego nierządu napoił wszystkie narody! [9] A inny anioł, trzeci, przyszedł w ślad za nimi, mówiąc donośnym głosem: Jeśli kto wielbi Bestię, i obraz jej, i bierze sobie jej znamię na czoło lub rękę, [10] ten również będzie pić wino zapalczywości Boga przygotowane, nie rozcieńczone, w kielichu Jego gniewu; i będzie katowany ogniem i siarką wobec świętych aniołów i wobec Baranka. [11] A dym ich katuszy na wieki wieków się wznosi i nie mają spoczynku we dnie i w nocy czciciele Bestii i jej obrazu, i ten, kto bierze znamię jej imienia. [12] Tu się okazuje wytrwałość świętych, tych, którzy strzegą przykazań Boga i wiary Jezusa. [13] I usłyszałem głos, który z nieba mówił: Napisz: Błogosławieni, którzy w Panu umierają - już teraz. Zaiste, mówi Duch, niech odpoczną od swoich mozołów, bo idą wraz z nimi ich czyny. [14] Potem ujrzałem: oto biały obłok - a Siedzący na obłoku, podobny do Syna Człowieczego, miał złoty wieniec na głowie, a w ręku ostry sierp. [15] I wyszedł inny anioł ze świątyni, wołając głosem donośnym do Siedzącego na obłoku: Zapuść Twój sierp i żniwa dokonaj, bo przyszła już pora dokonać żniwa, bo dojrzało żniwo na ziemi! [16] A Siedzący na obłoku rzucił swój sierp na ziemię i ziemia została zżęta. [17] I wyszedł inny anioł ze świątyni, która jest w niebie, i on miał ostry sierp. [18] I wyszedł inny anioł od ołtarza, mający władzę nad ogniem, i donośnie zawołał do mającego ostry sierp: Zapuść twój ostry sierp i poobcinaj grona winorośli ziemi, bo jagody jej dojrzały! [19] I rzucił anioł swój sierp na ziemię, i obrał z gron winorośl ziemi, i wrzucił je do tłoczni Bożego gniewu - ogromnej. [20] I wydeptano tłocznię poza miastem, a z tłoczni krew wytrysnęła aż po wędzidła koni, na tysiąc i sześćset stadiów.

Rozdział 15

[1] I ujrzałem na niebie znak inny - wielki i godzien podziwu: siedmiu aniołów trzymających siedem plag, tych ostatecznych, bo w nich się dopełnił gniew Boga. [2] I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszane z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. [3] A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! [4] Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki. [5] Potem ujrzałem: w niebie została otwarta świątynia Przybytku Świadectwa [6] i ze świątyni wyszło siedmiu aniołów, mających siedem plag, odzianych w czysty, lśniący len, przepasanych na piersiach złotymi pasami. [7] I jedno z czterech Zwierząt podało siedmiu aniołom siedem czasz złotych, pełnych gniewu Boga żyjącego na wieki wieków. [8] A świątynia napełniła się dymem od chwały Boga i Jego potęgi. I nikt nie mógł wejść do świątyni, aż się spełniło siedem plag siedmiu aniołów.

Rozdział 16

[1] Potem posłyszałem donośny głos ze świątyni, mówiący do siedmiu aniołów: Idźcie, a wylejcie siedem czasz gniewu Boga na ziemię! [2] I poszedł pierwszy, i wylał swą czaszę na ziemię. A wrzód złośliwy, bolesny, wystąpił na ludziach, co mają znamię Bestii, i na tych, co wielbią jej obraz. [3] A drugi wylał swą czaszę na morze: I stało się ono krwią jakby zmarłego, i każda z istot żywych poniosła śmierć - te, które są w morzu. [4] A trzeci wylał swą czaszę na rzeki i źródła wód: i stały się krwią. [5] I usłyszałem anioła wód, mówiącego: Ty jesteś sprawiedliwy, Który jesteś, Który byłeś, o Święty, że tak osądziłeś. [6] Ponieważ wylali krew świętych i proroków, krew również pić im dałeś. Godni są tego! [7] I usłyszałem, jak mówił ołtarz: Tak, Panie, Boże wszechwładny, prawdziwe są Twoje wyroki i sprawiedliwe. [8] A czwarty wylał swą czaszę na słońce: i dano mu władzę dotknąć ogniem ludzi. [9] I ludzie zostali dotknięci wielkim upałem, i bluźnili imieniu Boga, który ma moc nad tymi plagami, a nie nawrócili się, by oddać Mu chwałę. [10] A piąty wylał swą czaszę na tron Bestii: i w jej królestwie nastały ciemności, a ludzie z bólu gryźli języki [11] i Bogu nieba bluźnili za bóle swoje i wrzody, ale od czynów swoich się nie odwrócili. [12] A szósty wylał swą czaszę na rzekę wielką, na Eufrat. A wyschła jej woda, by dla królów ze wschodu słońca droga stanęła otworem. [13] I ujrzałem wychodzące z paszczy Smoka i z paszczy Bestii, i z ust Fałszywego Proroka trzy duchy nieczyste jakby ropuchy; [14] a są to duchy czyniące znaki - demony, które wychodzą ku królom całej zamieszkanej ziemi, by ich zgromadzić na wojnę w Wielkim Dniu wszechmogącego Boga. [15] /Oto przyjdę jak złodziej: Błogosławiony, który czuwa i strzeże swych szat, by nago nie chodzić i by sromoty jego nie widziano/. [16] I zgromadziły ich na miejsce, zwane po hebrajsku Har-Magedon. [17] A siódmy wylał swą czaszę w powietrze: a ze świątyni od tronu dobył się donośny głos mówiący: " Stało się! " [18] I nastąpiły błyskawice i głosy, i gromy, i nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nie było, odkąd jest człowiek na ziemi: takie trzęsienie ziemi, tak wielkie. [19] A wielkie miasto rozpadło się na trzy części i miasta pogan runęły. I wspomniał Bóg na Wielki Babilon, by mu dać kielich wina - gniewu zapalczywości swej. [20] I pierzchła każda wyspa, i gór już nie znaleziono. [21] I grad ogromny o wadze jakby talentu spadł z nieba na ludzi. A ludzie Bogu bluźnili za plagę gradu, bo plaga jego jest bardzo wielka.

Rozdział 17

[1] Potem przyszedł jeden z siedmiu aniołów, mających siedem czasz, i tak odezwał się do mnie: Chodź, ukażę ci sąd na Wielką Nierządnicę, która siedzi nad wielu wodami, [2] z którą nierządu się dopuścili królowie ziemi, a mieszkańcy ziemi się upili winem jej nierządu. [3] I zaniósł mnie w stanie zachwycenia na pustynię. I ujrzałem Niewiastę siedzącą na Bestii szkarłatnej, pełnej imion bluźnierczych, mającej siedem głów i dziesięć rogów. [4] A Niewiasta była odziana w purpurę i szkarłat, cała zdobna w złoto, drogi kamień i perły, miała w swej ręce złoty puchar pełen obrzydliwości i brudów swego nierządu. [5] A na jej czole wypisane imię - tajemnica: "Wielki Babilon. Macierz nierządnic i obrzydliwości ziemi". [6] I ujrzałem Niewiastę pijaną krwią świętych i krwią świadków Jezusa, a widząc ją zdumiałem się wielce. [7] I rzekł do mnie anioł: Czemu się zdumiałeś? Ja ci wyjaśnię tajemnicę Niewiasty i Bestii, która ją nosi, a ma siedem głów i dziesięć rogów. [8] Bestia, którą widziałeś, była i nie ma jej, ma wyjść z Czeluści, i zdąża na zagładę. A zdumieją się mieszkańcy ziemi, ci, których imię nie jest zapisane w księdze życia od założenia świata - spoglądając na Bestię, iż była i nie ma jej, a ma przybyć. [9] Tu trzeba zrozumienia, o mający mądrość! Siedem głów to jest siedem gór tam, gdzie siedzi na nich Niewiasta. [10] I siedmiu jest królów: pięciu upadło, jeden istnieje, inny jeszcze nie przyszedł, a kiedy przyjdzie, ma na krótko pozostać. [11] A Bestia, która była i nie ma jej, i ona jest ósmym, a jest spośród siedmiu i zdąża na zagładę. [12] A dziesięć rogów, które widziałeś, to dziesięciu jest królów, którzy władzy królewskiej jeszcze nie objęli, lecz wezmą władzę jakby królowie na jedną godzinę wraz z Bestią. [13] Ci mają jeden zamysł, a potęgę i władzę swą dają oni Bestii. [14] Ci będą walczyć z Barankiem, a Baranek ich zwycięży, bo Panem jest panów i Królem królów - a także ci, co z Nim są: powołani, wybrani i wierni. [15] I rzecze do mnie: Wody, które widziałeś, gdzie Nierządnica ma siedzibę, to są ludy i tłumy, narody i języki. [16] A dziesięć rogów, które widziałeś, i Bestia - ci nienawidzić będą Nierządnicy i sprawią, że będzie spustoszona i naga, i będą jedli jej ciało, i spalą ją ogniem, [17] bo Bóg natchnął ich serca, aby wykonali Jego zamysł i to jeden zamysł wykonali - i dali Bestii królewską swą władzę, aż Boże słowa się spełnią. [18] A Niewiasta, którą widziałeś, jest to Wielkie Miasto, mające władzę królewską nad królami ziemi.

Rozdział 18

[1] Potem ujrzałem innego anioła - zstępującego z nieba i mającego wielką władzę, a ziemia od chwały jego rozbłysła. [2] I głosem potężnym tak zawołał: Upadł, upadł Babilon - stolica. I stała się siedliskiem demonów i kryjówką wszelkiego ducha nieczystego, i kryjówką wszelkiego ptaka nieczystego i budzącego wstręt, [3] bo winem zapalczywości swojego nierządu napoiła wszystkie narody, i królowie ziemi dopuścili się z nią nierządu, a kupcy ziemi doszli do bogactwa przez ogrom jej przepychu. [4] I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Ludu mój, wyjdźcie z niej, byście nie mieli udziału w jej grzechach i żadnej z jej plag nie ponieśli: [5] bo grzechy jej narosły - aż do nieba, i wspomniał Bóg na jej zbrodnie. [6] Odpłaćcie jej tak, jak ona odpłacała, i za jej czyny oddajcie podwójnie: w kielichu, w którym przyrządzała wino, podwójny dział dla niej przyrządźcie1 [7] Ile się wsławiła i osiągnęła przepychu, tyle jej zadajcie katuszy i smutku! Ponieważ mówi w swym sercu: "Zasiadam jak królowa i nie jestem wdową, i z pewnością nie zaznam żałoby", [8] dlatego w jednym dniu nadejdą jej plagi: śmierć i smutek, i głód; i będzie ogniem spalona, bo mocny jest Pan, Bóg, który ją osądził. [9] I będą płakać i lamentować nad nią królowie ziemi, którzy nierządu z nią się dopuścili i żyli w przepychu, kiedy zobaczą dym jej pożaru. [10] Stanąwszy z daleka ze strachu przed jej katuszami, powiedzą: " Biada, biada, wielka stolico, Babilonie, stolico potężna! Bo w jednej godzinie sąd na ciebie przyszedł! " [11] A kupcy ziemi płaczą i żalą się nad nią, bo ich towaru nikt już nie kupuje: [12] towaru - złota i srebra, drogiego kamienia i pereł, bisioru i purpury, jedwabiu i szkarłatu, wszelkiego drewna tujowego i przedmiotów z kości słoniowej, wszelkich przedmiotów z drogocennego drewna, spiżu, żelaza, marmuru, [13] cynamonu i wonnej maści amomum, pachnideł, olejku, kadzidła, wina, oliwy, najczystszej mąki, pszenicy, bydła i owiec, koni, powozów oraz ciał i dusz ludzkich. [14] Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie, a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne, i już ich nie znajdą. [15] Kupcy tych [towarów], którzy wzbogacili się na niej, staną z daleka ze strachu przed jej katuszami, płacząc i żaląc się, w słowach: [16] " Biada, biada, wielka stolico, odziana w bisior, purpurę i szkarłat, cała zdobna w złoto, drogi kamień i perłę, [17] bo w jednej godzinie przepadło tak wielkie bogactwo! " A każdy sternik i każdy żeglarz przybrzeżny, i marynarze, i wszyscy, co pracują na morzu, stanęli z daleka [18] i patrząc na dym jej pożaru, tak wołali: " Jakież jest miasto podobne do stolicy? " [19] I rzucali proch sobie na głowy, i wołali płacząc i żaląc się w słowach: "Biada, biada, bo wielka stolica, w której się wzbogacili wszyscy, co mają okręty na morzu, dzięki jej dostatkowi, przepadła w jednej godzinie". [20] Wesel się nad nią, niebo, i święci, apostołowie, prorocy, bo Bóg przeciw niej rozsądził waszą sprawę. [21] I potężny jeden anioł dźwignął kamień jak wielki kamień młyński, i rzucił w morze, mówiąc: Tak z rozmachem Babilon, wielka stolica, zostanie rzucona i już się wcale nie znajdzie. [22] I głosu harfiarzy, śpiewaków, fletnistów, trębaczy już w tobie się nie usłyszy. I żaden mistrz jakiejkolwiek sztuki już się w tobie nie znajdzie. I terkotu żaren już w tobie nie będzie słychać. [23] I światło lampy już w tobie nie rozbłyśnie. I głosu oblubieńca i oblubienicy już w tobie się nie usłyszy: bo kupcy twoi byli możnowładcami na ziemi, bo twymi czarami omamione zostały wszystkie narody - [24] i w niej znalazła się krew proroków i świętych, i wszystkich zabitych na ziemi.

Rozdział 19

[1] Potem usłyszałem jak gdyby głos donośny wielkiego tłumu w niebie - mówiących: Alleluja! Zbawienie i chwała, i moc u Boga naszego, [2] bo wyroki Jego prawdziwe są i sprawiedliwe, bo osądził Wielką Nierządnicę, co znieprawiała nierządem swym ziemię, i zażądał od niej poniesienia kary za krew swoich sług. [3] I rzekli powtórnie: Alleluja! A dym jej wznosi się na wieki wieków. [4] A dwudziestu czterech Starców upadło i czworo Zwierząt, i pokłon oddało Bogu zasiadającemu na tronie, mówiąc: Amen! Alleluja! [5] I wyszedł głos od tronu, mówiący: Chwalcie Boga naszego, wszyscy Jego słudzy, którzy się Go boicie, mali i wielcy! [6] I usłyszałem jakby głos wielkiego tłumu i jakby głos mnogich wód, i jakby głos potężnych gromów, które mówiły: Alleluja, bo zakrólował Pan Bóg nasz, Wszechmogący. [7] Weselmy się i radujmy, i dajmy Mu chwałę, bo nadeszły Gody Baranka, a Jego Małżonka się przystroiła, [8] i dano jej oblec bisior lśniący i czysty - bisior bowiem oznacza czyny sprawiedliwe świętych. [9] I mówi mi: Napisz: Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka! I mówi im: Te słowa prawdziwe są Boże. [10] I upadłem przed jego stopami, by pokłon mu oddać. I mówi: Bacz, abyś tego nie czynił, bo jestem twoim współsługą i braci twoich, co mają świadectwo Jezusa: Bogu samemu złóż pokłon! Świadectwem bowiem Jezusa jest duch proroctwa. [11] Potem ujrzałem niebo otwarte: i oto - biały koń, a Ten, co na nim siedzi, zwany Wiernym i Prawdziwym, oto ze sprawiedliwością sądzi i walczy. [12] Oczy Jego jak płomień ognia, a wiele diademów na Jego głowie. Ma wypisane imię, którego nikt nie zna prócz Niego. [13] Odziany jest w szatę we krwi skąpaną, a imię Jego nazwano: Słowo Boga. [14] A wojska, które są w niebie, towarzyszyły Mu na białych koniach - wszyscy odziani w biały, czysty bisior. [15] A z Jego ust wychodzi ostry miecz, by nim uderzyć narody: On paść je będzie rózgą żelazną i On wyciska tłocznię wina zapalczywego gniewu wszechmocnego Boga. [16] A na szacie i na biodrze swym ma wypisane imię: KRÓL KRÓLÓW PAN PANÓW. [17] I ujrzałem innego anioła stojącego w słońcu: I zawołał głosem donośnym do wszystkich ptaków lecących środkiem nieba: Pójdźcie, zgromadźcie się na wielką ucztę Boga, [18] aby zjeść trupy królów, trupy wodzów i trupy mocarzy, trupy koni i tych, co ich dosiadają, trupy wszystkich - wolnych i niewolników, małych i wielkich! [19] I ujrzałem Bestię i królów ziemi, i wojska ich zebrane po to, by stoczyć bój z Siedzącym na koniu i z Jego wojskiem. [20] I pochwycono Bestię, a z nią Fałszywego Proroka, co czynił wobec niej znaki, którymi zwiódł tych, co wzięli znamię Bestii i oddawali pokłon jej obrazowi. Oboje żywcem wrzuceni zostali do ognistego jeziora, gorejącego siarką. [21] A inni zostali zabici mieczem Siedzącego na koniu, [mieczem], który wyszedł z ust Jego. Wszystkie zaś ptaki najadły się ciał ich do syta.

Rozdział 20

[1] Potem ujrzałem anioła, zstępującego z nieba, który miał klucz od Czeluści i wielki łańcuch w ręce. [2] I pochwycił Smoka, Węża starodawnego, którym jest diabeł i szatan, i związał go na tysiąc lat. [3] I wtrącił go do Czeluści, i zamknął, i pieczęć nad nim położył, by już nie zwodził narodów, aż tysiąc lat się dopełni. A potem ma być na krótki czas uwolniony. [4] I ujrzałem trony - a na nich zasiedli /sędziowie/, i dano im władzę sądzenia - i ujrzałem dusze ściętych dla świadectwa Jezusa i dla Słowa Bożego, i tych, którzy pokłonu nie oddali Bestii ani jej obrazowi i nie wzięli sobie znamienia na czoło swe ani na [5] A nie ożyli inni ze zmarłych, aż tysiąc lat się skończyło. To jest pierwsze zmartwychwstanie. [6] Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z Nim królować tysiąc lat. [7] A gdy się skończy tysiąc lat, z więzienia swego szatan zostanie zwolniony. [8] I wyjdzie, by omamić narody z czterech narożników ziemi, Goga i Magoga, by ich zgromadzić na bój, a liczba ich jak piasek morski. [9] Wyszli oni na powierzchnię ziemi i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane; a zstąpił ogień od Boga z nieba i pochłonął ich. [10] A diabła, który ich zwodzi, wrzucono do jeziora ognia i siarki, tam gdzie są Bestia i Fałszywy Prorok. I będą cierpieć katusze we dnie i w nocy na wieki wieków. [11] Potem ujrzałem wielki biały tron i na nim Zasiadającego, od którego oblicza uciekła ziemia i niebo, a miejsca dla nich nie znaleziono. [12] I ujrzałem umarłych - wielkich i małych - stojących przed tronem, a otwarto księgi. I inną księgę otwarto, która jest księgą życia. I osądzono zmarłych z tego, co w księgach zapisano, według ich czynów. [13] I morze wydało zmarłych, co w nim byli, i Śmierć, i Otchłań wydały zmarłych, co w nich byli, i każdy został osądzony według swoich czynów. [14] A Śmierć i Otchłań wrzucono do jeziora ognia. To jest śmierć druga - jezioro ognia. [15] Jeśli się ktoś nie znalazł zapisany w księdze życia, został wrzucony do jeziora ognia.

Rozdział 21

[1] I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i
morza już nie ma. [2] I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od
Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. [3] I usłyszałem
donośny głos mówiący od tronu: Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i
będą oni jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi. [4] I otrze z ich oczu wszelką łzę, a
śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już /odtąd/ nie będzie, bo
pierwsze rzeczy przeminęły. [5] I rzekł Zasiadający na tronie: Oto czynię wszystko nowe. I
mówi: Napisz: Słowa te wiarygodne są i prawdziwe. [6] I rzekł mi: Stało się. Jam Alfa i
Omega, Początek i Koniec. Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia. [7]
Zwycięzca to odziedziczy i będę Bogiem dla niego, a on dla mnie będzie synem. [8] A dla
tchórzów, niewiernych, obmierzłych, zabójców, rozpustników, guślarzy, bałwochwalców i
wszelakich kłamców: udział w jeziorze gorejącym ogniem i siarką. To jest śmierć druga. [9] I
przyszedł jeden z siedmiu aniołów, co trzymają siedem czasz pełnych siedmiu plag
ostatecznych, i tak się do mnie odezwał: Chodź, ukażę ci Oblubienicę, Małżonkę Baranka.
[10] I uniósł mnie w zachwyceniu na górę wielką i wyniosłą, i ukazał mi Miasto Święte -
Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, [11] mające chwałę Boga. źródło jego światła
podobne do kamienia drogocennego, jakby do jaspisu o przejrzystości kryształu: [12] Miało
ono mur wielki a wysoki, miało dwanaście bram, a na bramach - dwunastu aniołów i
wypisane imiona, które są imionami dwunastu pokoleń synów Izraela. [13] Od wschodu trzy
bramy i od północy trzy bramy, i od południa trzy bramy, i od zachodu trzy bramy. [14] A mur
Miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu
Apostołów Baranka. [15] A ten, który mówił ze mną, miał złotą trzcinę jako miarę, by
zmierzyć Miasto i jego bramy, i jego mur. [16] A Miasto układa się w czworobok i długość
jego tak wielka jest, jak i szerokość. I zmierzył Miasto trzciną poprzez dwanaście tysięcy
stadiów: długość, szerokość i wysokość jego są równe. [17] I zmierzył jego mur - sto
czterdzieści cztery łokcie: miara, która ma anioł, jest miarą człowieka. [18] A mur jego jest
zbudowany z jaspisu, a Miasto - to czyste złoto do szkła czystego podobne. [19] A warstwy
fundamentu pod murem Miasta zdobne są wszelakim drogim kamieniem. Warstwa
pierwsza - jaspis, druga - szafir, trzecia - chalcedon, czwarta - szmaragd, [20] piąta -
sardoniks, szósta - krwawnik, siódma - chryzolit, ósma - beryl, dziewiąta - topaz, dziesiąta
- chryzopraz, jedenasta - hiacynt, dwunasta - ametyst. [21] A dwanaście bram to dwanaście
pereł: każda z bram była z jednej perły. I rynek Miasta to czyste złoto jak szkło
przeźroczyste. [22] A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan, Bóg
wszechmogący oraz Baranek. [23] I Miastu nie trzeba słońca ni księżyca, by mu świeciły, bo
chwała Boga je oświetliła, a jego lampą - Baranek. [24] I w jego świetle będą chodziły
narody, i wniosą do niego królowie ziemi swój przepych. [25] I za dnia bramy jego nie będą
zamknięte: bo już nie będzie tam nocy. [26] I wniosą do niego przepych i skarby narodów. [27]
A nic nieczystego do niego nie wejdzie ani ten, co popełnia ohydę i kłamstwo, lecz tylko
zapisani w księdze życia Baranka.

Rozdział 22

[1] I ukazał mi rzekę wody życia, lśniącą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. [2] Pomiędzy rynkiem Miasta a rzeką, po obu brzegach, drzewo życia, rodzące dwanaście owoców - wydające swój owoc każdego miesiąca - a liście drzewa /służą/ do leczenia narodów. [3] Nic godnego klątwy już /odtąd/ nie będzie. I będzie w nim tron Boga i Baranka, a słudzy Jego będą Mu cześć oddawali. [4] I będą oglądać Jego oblicze, a imię Jego - na ich czołach. [5] I /odtąd/ już nocy nie będzie. A nie potrzeba im światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków. [6] I rzekł mi: Te słowa wiarygodne są i prawdziwe, a Pan, Bóg duchów proroków, wysłał swojego anioła, by sługom swoim ukazać, co musi stać się niebawem. [7] A oto niebawem przyjdę. Błogosławiony, kto strzeże słów proroctwa tej księgi. [8] To właśnie ja, Jan, słyszę i widzę te rzeczy. A kiedym usłyszał i ujrzał, upadłem, by oddać pokłon przed stopami anioła, który mi je ukazał. [9] Na to rzekł do mnie: Bacz, byś tego nie czynił, bo jestem współsługą twoim i braci twoich, proroków, i tych, którzy strzegą słów tej księgi. Bogu samemu złóż pokłon! [10] Dalej powiedział do mnie: Nie kładź pieczęci na słowa proroctwa tej księgi, bo chwila jest bliska. [11] Kto krzywdzi, niech jeszcze krzywdę wyrządzi, i plugawy niech się jeszcze splugawi, a sprawiedliwy niech jeszcze wypełni sprawiedliwość, a święty niechaj się jeszcze uświęci. [12] Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze Mną, by tak każdemu odpłacić, jaka jest jego praca. [13] Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec. [14] Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała i aby bramami wchodzili do Miasta. [15] Na zewnątrz są psy, guślarze, rozpustnicy, zabójcy, bałwochwalcy i każdy, kto kłamstwo kocha i nim żyje. [16] Ja, Jezus, posłałem mojego anioła, by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów. Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca, poranna. [17] A Duch i Oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy, niech powie: Przyjdź! I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie. [18] Ja świadczę każdemu, kto słucha słów proroctwa tej księgi: jeśliby ktoś do nich cokolwiek dołożył, Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze. [19] A jeśliby ktoś odjął co ze słów księgi tego proroctwa, to Bóg odejmie jego udział w drzewie życia i w Mieście Świętym - które są opisane w tej księdze. [20] Mówi Ten, który o tym świadczy: Zaiste, przyjdę niebawem. Amen. Przyjdź, Panie Jezu! [21] Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi!

Księga Rodzaju

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34
Rozdział 35
Rozdział 36
Rozdział 37
Rozdział 38
Rozdział 39
Rozdział 40
Rozdział 41
Rozdział 42
Rozdział 43
Rozdział 44
Rozdział 45
Rozdział 46
Rozdział 47
Rozdział 48
Rozdział 49
Rozdział 50

Rozdział 1

[1] Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. [2] Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem:
ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. [3]
Wtedy Bóg rzekł: Niechaj się stanie światłość! I stała się światłość. [4] Bóg widząc, że
światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. [5] I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność
nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek - dzień pierwszy. [6] A potem Bóg rzekł:
Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj ono oddzieli jedne wody od drugich! [7]
Uczyniwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem;
a gdy tak się stało, [8] Bóg nazwał to sklepienie niebem. I tak upłynął wieczór i poranek -
dzień drugi. [9] A potem Bóg rzekł: Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i
niech się ukaże powierzchnia sucha! A gdy tak się stało, [10] Bóg nazwał tę suchą
powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg widząc, że były dobre, [11]
rzekł: Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe
rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona. I stało się tak. [12]
Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa
rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były
dobre. [13] I tak upłynął wieczór i poranek - dzień trzeci. [14] A potem Bóg rzekł: Niechaj
powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy,
aby wyznaczały pory roku, dni i lata; [15] aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i
aby świeciły nad ziemią. I stało się tak. [16] Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe,
aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. [17] I umieścił je Bóg na
sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią; [18] aby rządziły dniem i nocą i oddzielały
światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre. [19] I tak upłynął wieczór i poranek -
dzień czwarty. [20] Potem Bóg rzekł: Niechaj się zaroją wody od roju istot żywych, a ptactwo
niechaj lata nad ziemią, pod sklepieniem nieba! [21] Tak stworzył Bóg wielkie potwory
morskie i wszelkiego rodzaju pływające istoty żywe, którymi zaroiły się wody, oraz
wszelkie ptactwo skrzydlate różnego rodzaju. Bóg widząc, że były dobre, [22] pobłogosławił
je tymi słowami: Bądźcie płodne i mnóżcie się, abyście zapełniały wody morskie, a
ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi. [23] I tak upłynął wieczór i poranek - dzień piąty. [24]
Potem Bóg rzekł: Niechaj ziemia wyda istoty żywe różnego rodzaju: bydło, zwierzęta
pełzające i dzikie zwierzęta według ich rodzajów! I stało się tak. [25] Bóg uczynił różne
rodzaje dzikich zwierząt, bydła i wszelkich zwierząt pełzających po ziemi. I widział Bóg, że
były dobre. [26] A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka a Nasz obraz, podobnego Nam.
Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i
nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! [27] Stworzył więc Bóg człowieka na swój
obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. [28] Po czym Bóg im
błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i
uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem
powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi. [29] I rzekł Bóg: Oto wam
daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc
ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. [30] A dla wszelkiego zwierzęcia
polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i
ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona. I stało się tak. [31] A
Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek -
dzień szósty.

Rozdział 2

[1] W ten sposób zostały ukończone niebo i ziemia oraz wszystkie jej zastępy [stworzeń]. [2] A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło, nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął. [3] Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając. [4] Oto są dzieje początków po stworzeniu nieba i ziemi. Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, [5] nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi ani żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła - bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię [6] i rów kopał w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby - [7] wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą. [8] A zasadziwszy ogród w Eden na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. [9] Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła. [10] Z Edenu zaś wypływała rzeka, aby nawadniać ów ogród, i stamtąd się rozdzielała, dając początek czterem rzekom. [11] Nazwa pierwszej - Piszon; jest to ta, która okrąża cały kraj Chawila, gdzie się znajduje złoto. [12] A złoto owej krainy jest znakomite; tam jest także wonna żywica i kamień czerwony. [13] Nazwa drugiej rzeki - Gichon; okrąża ona cały kraj - Kusz. [14] Nazwa rzeki trzeciej - Chiddekel; płynie ona na wschód od Aszszuru. Rzeka czwarta - to Perat. [15] Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. [16] A przy tym Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; [17] ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz. [18] Potem Pan Bóg rzekł: Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc. [19] Ulepiwszy z gleby wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę istota żywa. [20] I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. [21] Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. [22] Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, [23] mężczyzna powiedział: Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta. [24] Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem. [25] Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.

Rozdział 3

[1] A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu? [2] Niewiasta odpowiedziała wężowi: Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, [3] tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli. [4] Wtedy rzekł wąż do niewiasty: Na pewno nie umrzecie! [5] Ale wie Bóg, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło. [6] Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. [7] A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadzy; spletli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski. [8] Gdy zaś mężczyzna i jego żona usłyszeli kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru, skryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu. [9] Pan Bóg zawołał na mężczyznę i zapytał go: Gdzie jesteś? [10] On odpowiedział: Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się. [11] Rzekł Bóg: Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść? [12] Mężczyzna odpowiedział: Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. [13] Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: Dlaczego to uczyniłaś? Niewiasta odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam. [14] Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. [15] Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę. [16] Do niewiasty powiedział: Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą. [17] Do mężczyzny zaś Bóg rzekł: Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. [18] Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. [19] W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz! [20] Mężczyzna dał swej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących. [21] Pan Bóg sporządził dla mężczyzny i dla jego żony odzienie ze skór i przyodział ich. [22] Po czym Pan Bóg rzekł: Oto człowiek stał się taki jak My: zna dobro i zło; niechaj teraz nie wyciągnie przypadkiem ręki, aby zerwać owoc także z drzewa życia, zjeść go i żyć na wieki. [23] Dlatego Pan Bóg wydalił go z ogrodu Eden, aby uprawiał tę ziemię, z której został wzięty. [24] Wygnawszy zaś człowieka, Bóg postawił przed ogrodem Eden cherubów i połyskujące ostrze miecza, aby strzec drogi do drzewa życia.

Rozdział 4

[1] Mężczyzna zbliżył się do swej żony Ewy. A ona poczęła i urodziła Kaina, i rzekła: Otrzymałam mężczyznę od Pana. [2] A potem urodziła jeszcze Abla, jego brata. Abel był pasterzem trzód, a Kain uprawiał rolę. [3] Gdy po niejakim czasie Kain składał dla Pana w ofierze płody roli, [4] zaś Abel składał również pierwociny ze swej trzody i z ich tłuszczu, Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę; [5] na Kaina zaś i na jego ofiarę nie chciał patrzeć. Smuciło to Kaina bardzo i chodził z ponurą twarzą. [6] Pan zapytał Kaina: Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? [7] Przecież gdybyś postępował dobrze, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze postępował, grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować. [8] Rzekł Kain do Abla, brata swego: Chodźmy na pole. A gdy byli na polu, Kain rzucił się na swego brata Abla i zabił go. [9] Wtedy Bóg zapytał Kaina: Gdzie jest brat twój, Abel? On odpowiedział: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego? [10] Rzekł Bóg: Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! [11] Bądź więc teraz przeklęty na tej roli, która rozwarła swą paszczę, aby wchłonąć krew brata twego, przelaną przez ciebie. [12] Gdy rolę tę będziesz uprawiał, nie da ci już ona więcej plonu. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi! [13] Kain rzekł do Pana: Zbyt wielka jest kara moja, abym mógł ją znieść. [14] Skoro mnie teraz wypędzasz z tej roli, i mam się ukrywać przed tobą, i być tułaczem i zbiegiem na ziemi, każdy, kto mnie spotka, będzie mógł mnie zabić! [15] Ale Pan mu powiedział: O, nie! Ktokolwiek by zabił Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie! Dał też Pan znamię Kainowi, aby go nie zabił, ktokolwiek go spotka. [16] Po czym Kain odszedł od Pana i zamieszkał w kraju Nod, na wschód od Edenu. [17] Kain zbliżył się do swej żony, a ona poczęła i urodziła Henocha. Gdy Kain zbudował miasto, nazwał je imieniem swego syna: Henoch. [18] Henoch był ojcem Irada, Irad ojcem Mechujaela, a Mechujael ojcem Metuszaela, Metuszael zaś Lameka. [19] Lamek wziął sobie dwie żony. Imię jednej było Ada, a drugiej - Silla. [20] Ada urodziła Jabala; on to był praojcem mieszkających pod namiotami i pasterzy. [21] Brat jego nazywał się Jubal; od niego to pochodzą wszyscy grający na cytrze i na flecie. [22] Silla - ona też urodziła Tubal-Kaina; był on kowalem, sporządzającym wszelkie narzędzia z brązu i z żelaza. Siostrą Tubal-Kaina była Naama. [23] Lamek rzekł do swych żon, Ady i Silli: Słuchajcie, co wam powiem, żony Lameka. Nastawcie ucha na moje słowa: Gotów jestem zabić człowieka dorosłego, jeśli on mnie zrani, i dziecko - jeśli mi zrobi siniec! [24] Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy! [25] Adam raz jeszcze zbliżył się do swej żony i ta urodziła mu syna, któremu dała imię Set, gdyż - jak mówiła - dał mi Bóg potomka innego w zamian za Abla, którego zabił Kain. [26] Setowi również urodził się syn; Set dał mu imię Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana.

Rozdział 5

[1] Oto rodowód potomków Adama. Gdy Bóg stworzył człowieka, na podobieństwo Boga
stworzył go; [2] stworzył mężczyznę i niewiastę, pobłogosławił ich i dał im nazwę "ludzie",
wtedy gdy ich stworzył. [3] Gdy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn, podobny
do niego jako jego obraz, i dał mu na imię Set. [4] A po urodzeniu się Seta żył Adam
osiemset lat i miał synów oraz córki. [5] Ogólna liczba lat, które Adam przeżył, była
dziwięćset trzydzieści. I umarł. [6] Gdy Set miał sto pięć lat, urodził mu się syn Enosz. [7] A po
urodzeniu się Enosza żył osiemset siedem lat i miał synów oraz córki. [8] I umarł Set,
przeżywszy ogółem dziewięćset dwanaście lat. [9] Gdy Enosz miał dziewięćdziesiąt lat,
urodził mu się syn Kenan. [10] I żył Enosz po urodzeniu się Kenana osiemset piętnaście lat, i
miał synów oraz córki. [11] Enosz umarł, przeżywszy ogółem dziewięćset pięć lat. [12] Gdy
Kenan miał lat siedemdziesiąt, urodził mu się Mahalaleel. [13] A po urodzeniu mu się
Mahalaleela żył Kenan osiemset czterdzieści lat i miał synów i córki. [14] I gdy Kenan
przeżył ogółem dziewięćset dziesięć lat, umarł. [15] Gdy Mahalaleel miał sześćdziesiąt pięć
lat, urodził mu się syn Jered. [16] A po urodzeniu się Jereda żył osiemset trzydzieści lat i
miał synów i córki. [17] Gdy Mahalaleel miał ogółem osiemset dziewięćdziesiąt pięć lat,
umarł. [18] Gdy Jered miał sto sześćdziesiąt dwa lata, urodził mu się syn Henoch. [19] A po
urodzeniu się Henocha Jered żył osiemset lat i miał synów i córki. [20] Jered przeżył ogółem
dziewięćset sześćdziesiąt dwa lata, i umarł. [21] Gdy Henoch miał sześćdziesiąt pięć lat,
urodził mu się syn Metuszelach. [22] Henoch po urodzeniu się Metuszelacha żył w przyjaźni
z Bogiem trzysta lat i miał synów i córki. [23] Ogólna liczba lat życia Henocha: trzysta
sześćdziesiąt pięć. [24] Żył więc Henoch w przyjaźni z Bogiem, a następnie znikł, bo zabrał
go Bóg. [25] Gdy Metuszelach miał sto osiemdziesiąt siedem lat, urodził mu się syn Lamek.
[26] Po urodzeniu się Lameka żył jeszcze siedemset osiemdziesiąt dwa lata i miał synów i
córki. [27] Metuszelach umarł mając ogółem dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat. [28] Gdy
Lamek miał sto osiemdziesiąt dwa lata, urodził mu się syn. [29] A dając mu imię Noe,
powiedział: Ten niechaj nam będzie pociechą w naszej pracy i trudzie rąk naszych na
ziemi, którą Pan przeklął. [30] Lamek po urodzeniu się Noego żył pięćset dziewięćdziesiąt
pięć lat i miał synów i córki. [31] Umierając Lamek miał ogółem siedemset siedemdziesiąt
siedem lat. [32] A gdy Noe miał pięćset lat, urodzili mu się: Sem, Cham i Jafet.

Rozdział 6

[1] A kiedy ludzie zaczęli się mnożyć na ziemi, rodziły im się córki. [2] Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały. [3] Wtedy Bóg rzekł: Nie może pozostawać duch mój w człowieku na zawsze, gdyż człowiek jest istotą cielesną; niechaj więc żyje tylko sto dwadzieścia lat. [4] A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. [5] Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, [6] żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. [7] Wreszcie Pan rzekł: Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żal mi, że ich stworzyłem. [8] [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością. [9] Oto dzieje Noego. Noe, człowiek prawy, wyróżniał się nieskazitelnością wśród współczesnych sobie ludzi; w przyjaźni z Bogiem żył Noe. [10] A Noe był ojcem trzech synów: Sema, Chama i Jafeta. [11] Ziemia została skażona w oczach Boga. [12] Gdy Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie postępują na ziemi niegodziwie, [13] rzekł do Noego: Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia jest pełna wykroczeń przeciw mnie; zatem zniszczę ich wraz z ziemią. [14] Ty zaś zbuduj sobie arkę z drzewa żywicznego, uczyń w arce przegrody i powlecz ją smołą wewnątrz i zewnątrz. [15] A oto, jak masz ją wykonać: długość arki - trzysta łokci, pięćdziesiąt łokci jej szerokość i wysokość jej - trzydzieści łokci. [16] Nakrycie arki, przepuszczające światło, sporządzisz na łokieć wysokie i zrobisz wejście do arki w jej bocznej ścianie; uczyń przegrody: dolną, drugą i trzecią. [17] Ja zaś sprowadzę na ziemię potop, aby zniszczyć wszelką istotę pod niebem, w której jest tchnienie życia; wszystko, co istnieje na ziemi, wyginie, [18] ale z tobą zawrę przymierze. Wejdź przeto do arki z synami twymi, z żoną i z żonami twych synów. [19] Spośród wszystkich istot żyjących wprowadź do arki po parze, samca i samicę, aby ocalały wraz z tobą od zagłady. [20] Z każdego gatunku ptactwa, bydła i zwierząt pełzających po ziemi po parze; niechaj wejdą do ciebie, aby nie wyginęły. [21] A ty nabierz sobie wszelkiej żywności - wszystkiego, co nadaje się do jedzenia - i zgromadź u siebie, aby była na pokarm dla ciebie i na paszę dla zwierząt. [22] I Noe wykonał wszystko tak, jak Bóg polecił mu uczynić.

Rozdział 7

[1] A potem Pan rzekł do Noego: Wejdź wraz z całą twą rodziną do arki, bo przekonałem
się, że tylko ty jesteś wobec mnie prawy wśród tego pokolenia. [2] Z wszelkich zwierząt
czystych weź z sobą siedem samców i siedem samic, ze zwierząt zaś nieczystych po
jednej parze: samca i samicę; [3] również i z ptactwa - po siedem samców i po siedem
samic, aby w ten sposób zachować ich potomstwo dla całej ziemi. [4] Bo za siedem dni
spuszczę na ziemię deszcz, który będzie padał czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aby
wyniszczyć wszystko, co istnieje na powierzchni ziemi - cokolwiek stworzyłem. [5] I spełnił
Noe wszystko tak, jak mu Pan polecił. [6] Noe miał sześćset lat, gdy nastał potop na ziemi. [7]
Noe wszedł z synami, z żoną i z żonami swych synów do arki, aby schronić się przed
wodami potopu. [8] Ze zwierząt czystych i nieczystych, z ptactwa i ze wszystkiego, co pełza
po ziemi, [9] po dwie sztuki, samiec i samica, weszły do Noego, do arki, tak jak mu Bóg
rozkazał. [10] A gdy upłynęło siedem dni, wody potopu spadły na ziemię. [11] W roku
sześćsetnym życia Noego, w drugim miesiącu roku, siedemnastego dnia miesiąca, w tym
właśnie dniu trysnęły z hukiem wszystkie źródła Wielkiej Otchłani i otworzyły się upusty
nieba; [12] przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy padał deszcz na ziemię. [13] I
właśnie owego dnia Noe oraz jego synowie, Sem, Cham i Jafet, żona Noego i trzy żony
jego synów weszli do arki, [14] a wraz z nimi wszelkie gatunki zwierząt, bydła, zwierząt
pełzających po ziemi, wszelkiego ptactwa <i istot ze skrzydłami>. [15] Wszelkie istoty, w
których było tchnienie życia, weszły po parze do Noego do arki. [16] Gdy już weszły do arki
samiec i samica każdej istoty żywej, jak Bóg rozkazał Noemu, Pan zamknął za nim
[drzwi]. [17] A potop trwał na ziemi czterdzieści dni i wody wezbrały, i podniosły arkę ponad
ziemię. [18] Kiedy przybywało coraz więcej wody i poziom jej podniósł się wysoko ponad
ziemią, arka płynęła po powierzchni wód. [19] Wody bowiem podnosiły się coraz bardziej
nad ziemię, tak że zakryły wszystkie góry wysokie, które były pod niebem. [20] Wody się
więc podniosły na piętnaście łokci ponad góry i zakryły je. [21] Wszystkie istoty poruszające
się na ziemi z ptactwa, bydła i innych zwierząt i z wszelkich jestestw, których było wielkie
mnóstwo na ziemi, wyginęły wraz ze wszystkimi ludźmi. [22] Wszystkie istoty, w których
nozdrzach było ożywiające tchnienie życia, wszystkie, które żyły na lądzie, zginęły. [23] I tak
Bóg wygubił doszczętnie wszystko, co istniało na ziemi, od człowieka do bydła, zwierząt
pełzających i ptactwa powietrznego; wszystko zostało doszczętnie wytępione z ziemi.
Pozostał tylko Noe i to, co z nim było w arce. [24] A wody stale się podnosiły na ziemi przez
sto pięćdziesiąt dni.

Rozdział 8

[1] Ale Bóg, pamiętając o Noem, o wszystkich istotach żywych i o wszystkich zwierzętach, które z nim były w arce, sprawił, że powiał wiatr nad całą ziemią i wody zaczęły opadać. [2] Zamknęły się bowiem zbiorniki Wielkiej Otchłani tak, że deszcz przestał padać z nieba. [3] Wody ustępowały z ziemi powoli, lecz nieustannie, i po upływie stu pięćdziesięciu dni się obniżyły. [4] Miesiąca siódmego, siedemnastego dnia miesiąca arka osiadła na górach Ararat. [5] Woda wciąż opadała aż do miesiąca dziesiątego. W pierwszym dniu miesiąca dziesiątego ukazały się szczyty gór. [6] A po czterdziestu dniach Noe, otworzywszy okno arki, które przedtem uczynił, [7] wypuścił kruka; ale ten wylatywał i zaraz wracał, dopóki nie wyschła woda na ziemi. [8] Potem wypuścił z arki gołębicę, aby się przekonać, czy ustąpiły wody z powierzchni ziemi. [9] Gołębica, nie znalazłszy miejsca, gdzie by mogła usiąść, wróciła do arki, bo jeszcze była woda na całej powierzchni ziemi; Noe, wyciągnąwszy rękę, schwytał ją i zabrał do arki. [10] Przeczekawszy zaś jeszcze siedem dni, znów wypuścił z arki gołębicę [11] i ta wróciła do niego pod wieczór, niosąc w dziobie świeży listek z drzewa oliwnego. Poznał więc Noe, że woda na ziemi opadła. [12] I czekał jeszcze siedem dni, po czym wypuścił znów gołębicę, ale ona już nie powróciła do niego. [13] W sześćset pierwszym roku, w miesiącu pierwszym, w pierwszym dniu miesiąca wody wyschły na ziemi, i Noe, zdjąwszy dach arki, zobaczył, że powierzchnia ziemi jest już prawie sucha. [14] A kiedy w miesiącu drugim, w dniu dwudziestym siódmym ziemia wyschła, [15] Bóg przemówił do Noego tymi słowami: [16] Wyjdź z arki wraz z żoną, synami i z żonami twych synów. [17] Wyprowadź też z sobą wszystkie istoty żywe: z ptactwa, bydła i zwierząt pełzających po ziemi; niechaj rozejdą się po ziemi, niech będą płodne i niech się rozmnażają. [18] Noe wyszedł więc z arki wraz z synami, żoną i z żonami swych synów. [19] Wyszły też z arki wszelkie zwierzęta: różne gatunki zwierząt pełzających po ziemi i ptactwa, wszystko, co się porusza na ziemi. [20] Noe zbudował ołtarz dla Pana i wziąwszy ze wszystkich zwierząt czystych i z ptaków czystych złożył je w ofierze całopalnej na tym ołtarzu. [21] Gdy Pan poczuł miłą woń, rzekł do siebie: Nie będę już więcej złorzeczył ziemi ze względu na ludzi, bo usposobienie człowieka jest złe już od młodości. Przeto już nigdy nie zgładzę wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem. [22] Będą zatem istniały, jak długo trwać będzie ziemia: siew i żniwo, mróz i upał, lato i zima, dzień i noc.

Rozdział 9

[1] Po czym Bóg pobłogosławił Noego i jego synów, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i mnóżcie się, abyście zaludnili ziemię. [2] Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo powietrzne niechaj się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. [3] Wszystko, co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daję wam wszystko. [4] Nie wolno wam tylko jeść mięsa z krwią życia. [5] Upomnę się o waszą krew przez wzgląd na wasze życie - upomnę się o nią u każdego zwierzęcia. Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego - o życie brata. [6] [Jeśli] kto przeleje krew ludzką, przez ludzi ma być przelana krew jego, bo człowiek został stworzony na obraz Boga. [7] Wy zaś bądźcie płodni i mnóżcie się; zaludniajcie ziemię i miejcie nad nią władzę. [8] Potem Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów: [9] Ja, Ja zawieram przymierze z wami i z waszym potomstwem, które po was będzie; [10] z wszelką istotą żywą, która jest z wami: z ptactwem, ze zwierzętami domowymi i polnymi, jakie są przy was, ze wszystkimi, które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi. [11] Zawieram z wami przymierze, tak iż nigdy już nie zostanie zgładzona wodami potopu żadna istota żywa i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię. [12] Po czym Bóg dodał: A to jest znak przymierza, które ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami, na wieczne czasy: [13] Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a ziemią. [14] A gdy rozciągnę obłoki nad ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach, [15] wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem; i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie żadnego jestestwa. [16] Gdy zatem będzie ten łuk na obłokach, patrząc na niego, wspomnę na przymierze wieczne między mną a wszelką istotą żyjącą w każdym ciele, które jest na ziemi. [17] Rzekł Bóg do Noego: To jest znak przymierza, które zawarłem między Mną a wszystkimi istotami, jakie są na ziemi. [18] Synami Noego, którzy wyszli z arki, byli Sem, Cham i Jafet. Cham był ojcem Kanaana. [19] Ci trzej byli synami Noego i od nich to zaludniła się cała ziemia. [20] Noe był rolnikiem i on to pierwszy zasadził winnicę. [21] Gdy potem napił się wina, odurzył się [nim] i leżał nagi w swym namiocie. [22] Cham, ojciec Kanaana, ujrzawszy nagość swego ojca, powiedział o tym dwu swym braciom, którzy byli poza namiotem. [23] Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz i trzymając go na ramionach weszli tyłem do namiotu i przykryli nagość swego ojca; twarzy zaś swych nie odwracali, aby nie widzieć nagości swego ojca. [24] Kiedy Noe obudził się po odurzeniu winem i dowiedział się, co uczynił mu jego młodszy syn, [25] rzekł: Niech będzie przeklęty Kanaan! Niech będzie najniższym sługą swych braci! [26] A potem dodał: Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg Sema! Niech Kanaan będzie sługą Sema! [27] Niech Bóg da i Jafetowi dużą przestrzeń i niech on zamieszka w namiotach Sema, a Kanaan niech będzie mu sługą. [28] Noe żył po potopie trzysta pięćdziesiąt lat. [29] I umarł Noe w wieku lat dziewięciuset pięćdziesięciu.

Rozdział 10

[1] Oto potomstwo synów Noego: Sema, Chama i Jafeta. Po potopie urodzili się im
następujący synowie: [2] Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i
Tiras. [3] Synowie Gomera: Aszkanaz, Rifat i Togarma. [4] Synowie Jawana: Elisza i Tarszisz,
Kittim i Dodanim. [5] Od nich pochodzą mieszkańcy wybrzeży i wysp, podzieleni według
swych krajów i swego języka, według szczepów i według narodów. [6] Synowie Chama:
Kusz, Misraim, Put i Kanaan. [7] Synowie Kusza: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka.
Synowie Ramy: Saba i Dedan. [8] Kusz zaś zrodził Nimroda, który był pierwszym mocarzem
na ziemi. [9] Był on też najsławniejszym na ziemi myśliwym. Stąd powstało przysłowie:
Dzielny jak Nimrod, najsławniejszy na ziemi myśliwy. [10] On to pierwszy panował w Babelu,
w Erek, w Akkad i w Kalne, w kraju Szinear. [11] Wyszedłszy z tego kraju do Aszszuru,
zbudował Niniwę, Rechobot-Ir, Kalach [12] i Resan, wielkie miasto pomiędzy Niniwą a
Kalach. [13] Misraim miał jako potomstwo: Ludim, Anamim, Lehabim, Naftuchim, [14] Patrusim
i Kasluchim, od których pochodzą Filistyni i Kaftoryci. [15] Kanaan zaś miał synów:
pierworodnego Sydona i Cheta. [16] A ponadto: Jebusytów, Amorytów, Girgaszytów, [17]
Chiwwitów, Arkitów, Sinitów, [18] Arwadytów, Semarytów i Chamatytów. A potem szczepy
kananejskie rozproszyły się. [19] Granica Kananejczyków biegła od Sydonu w kierunku
Geraru aż do Gazy, a potem w kierunku Sodomy, Gomory, Admy i Seboim - aż do Leszy.
[20] Są to potomkowie Chama według ich szczepów, języków, krajów i narodów. [21] Również
Semowi, praojcu wszystkich Hebrajczyków i starszemu bratu Jafeta, urodzili się [synowie].
[22] Synowie Sema: Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram. [23] Synowie Arama: Us, Chul,
Geter i Masz. [24] Arpachszad był ojcem Szelacha, a Szelach Ebera. [25] Eberowi urodzili się
dwaj synowie; imię jednego Peleg, gdyż za jego czasów ludzkość się podzieliła, imię zaś
jego brata - Joktan. [26] Joktan był ojcem Almodada, Szelefa, Chasarmaweta, Jeracha, [27]
Hadorama, Uzala, Dikli, [28] Obala, Abimaela, Saby, [29] Ofira, Chawili i Jobaba. Ci wszyscy
byli synami Joktana. [30] Obszar, na którym mieszkali, rozciągał się od Meszy w kierunku
Sefar aż do wyżyny wschodniej. [31] Oto synowie Sema według szczepów, języków, krajów i
narodów. [32] Oto szczepy synów Noego według ich pokrewieństwa i według narodów. Od
nich to wywodzą się ludy na ziemi po potopie.

Rozdział 11

[1] Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa. [2] A gdy wędrowali ze wschodu, napotkali równinę w kraju Szinear i tam zamieszkali. [3] I mówili jeden do drugiego: Chodźcie, wyrabiajmy cegłę i wypalmy ją w ogniu. A gdy już mieli cegłę zamiast kamieni i smołę zamiast zaprawy murarskiej, [4] rzekli: Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi. [5] A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie, [6] i rzekł: Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. [7] Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego! [8] W ten sposób Pan rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi, i tak nie dokończyli budowy tego miasta. [9] Dlatego to nazwano je Babel, tam bowiem Pan pomieszał mowę mieszkańców całej ziemi. Stamtąd też Pan rozproszył ich po całej powierzchni ziemi. [10] Ci są potomkowie Sema. Gdy Sem miał sto lat, urodził mu się syn, Arpachszad, w dwa lata po potopie. [11] Po urodzeniu się Arpachszada Sem żył pięćset lat i miał synów i córki. [12] Arpachszad, przeżywszy trzydzieści pięć lat, miał syna Szelacha. [13] A po urodzeniu się Szelacha Arpachszad żył czterysta trzy lata i miał synów i córki. [14] Szelach, przeżywszy trzydzieści lat, miał syna Ebera; [15] po urodzeniu się Ebera żył Szelach czterysta trzy lata i miał synów i córki. [16] Gdy Eber miał trzydzieści cztery lata, urodził mu się syn, Peleg; [17] a po urodzeniu się Pelega żył Eber czterysta trzydzieści lat i miał synów i córki. [18] Gdy Peleg miał trzydzieści lat, urodził mu się Reu; [19] a po urodzeniu się Reu żył Peleg dwieście dziewięć lat i miał synów i córki. [20] Gdy Reu miał trzydzieści dwa lata, urodził mu się syn, Serug; [21] a po urodzeniu się Seruga żył Reu dwieście siedem lat i miał synów i córki. [22] Gdy Serug miał trzydzieści lat, urodził mu się Nachor; [23] a po urodzeniu się Nachora żył Serug dwieście lat i miał synów i córki. [24] Gdy Nachor miał dwadzieścia dziewięć lat, urodził mu się Terach; [25] a po urodzeniu się Teracha Nachor żył sto dziewiętnaście lat i miał synów i córki. [26] Gdy Terach miał siedemdziesiąt lat, urodzili mu się synowie: Abram, Nachor i Haran. [27] Oto dzieje potomków Teracha. Terach był ojcem Abrama, Nachora i Harana, a Haran był ojcem Lota. [28] Haran zmarł jeszcze za życia Teracha, swego ojca, w kraju, w którym się urodził, w Ur chaldejskim. [29] Abram i Nachor wzięli sobie żony. Imię żony Abrama było Saraj, imię zaś żony Nachora - Milka. Była to córka Harana, który miał jeszcze drugą córkę imieniem Jiska. [30] Saraj była niepłodna, nie miała więc potomstwa. [31] Terach, wziąwszy z sobą swego syna Abrama, Lota - syna Harana, czyli swego wnuka, i Saraj, swą synową, żonę Abrama, wyruszył z nimi z Ur chaldejskiego, aby się udać do kraju Kanaan. Gdy jednak przyszli do Charanu, osiedlili się tam. [32] Terach doczekał dwustu i pięciu lat życia i zmarł w Charanie.

Rozdział 12

[1] Pan rzekł do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który
ci ukażę. [2] Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię
rozsławię: staniesz się błogosławieństwem. [3] Będę błogosławił tym, którzy ciebie
błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i ja będę złorzeczył. Przez ciebie
będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi. [4] Abram udał się w drogę, jak mu
Pan rozkazał, a z nim poszedł i Lot. Abram miał siedemdziesiąt pięć lat, gdy wyszedł z
Charanu. [5] I zabrał Abram z sobą swoją żonę Saraj, swego bratanka Lota i cały dobytek,
jaki obaj posiadali, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wyruszyli, aby się udać do
Kanaanu. Gdy zaś przybyli do Kanaanu, [6] Abram przeszedł przez ten kraj aż do pewnej
miejscowości koło Sychem, do dębu More. - A w kraju tym mieszkali wówczas
Kananejczycy. [7] Pan, ukazawszy się Abramowi, rzekł: Twojemu potomstwu oddaję
właśnie tę ziemię. Abram zbudował tam ołtarz dla Pana, który mu się ukazał. [8] Stamtąd
zaś przeniósł się na wzgórze na wschód od Betel i rozbił swój namiot pomiędzy Betel od
zachodu i Aj od wschodu. Tam również zbudował ołtarz dla Pana i wzywał imienia Jego. [9]
Zwinąwszy namioty, Abram wędrował z miejsca na miejsce w stronę Negebu. [10] Kiedy zaś
nastał głód w owym kraju, Abram powędrował do Egiptu, aby tam przez pewien czas
pozostać; był bowiem ciężki głód w Kanaanie. [11] A gdy się już zbliżał do Egiptu, rzekł do
swojej żony, Saraj: Wiem, że jesteś urodziwą kobietą; [12] skoro cię ujrzą Egipcjanie,
powiedzą: to jego żona; i zabiją mnie, a ciebie zostawią przy życiu. [13] Mów więc, że jesteś
moją siostrą, aby mi się dobrze wiodło ze względu na ciebie i abym dzięki tobie utrzymał
się przy życiu. [14] Gdy Abram przybył do Egiptu, zauważyli Egipcajnie, że Saraj jest bardzo
piękną kobietą. [15] Ujrzawszy ją dostojnicy faraona, chwalili ją także przed faraonem. Toteż
zabrano Saraj na dwór faraona, [16] Abramowi zaś wynagrodzono za nią sowicie. Otrzymał
bowiem owce i woły, niewolników i niewolnice oraz oślice i wielbłądy. [17] Pan jednak
dotknął faraona i jego otoczenie wielkimi karami za zabranie Saraj, żony Abrama. [18]
Wezwał więc faraon Abrama i rzekł: Cóżeś mi uczynił? Czemu mi nie powiedziałeś, że
ona jest twoją żoną? [19] Dlaczego mówiłeś: że to moja siostra, tak że wziąłem ją sobie za
żonę? A teraz - oto twoja żona; zabierz ją i idź! [20] Dał też faraon rozkaz dworzanom, żeby
Abrama i jego żonę, i cały jego dobytek odprowadzili [do granicy].

Rozdział 13

[1] Abram wywędrował więc z Egiptu z żoną i całym dobytkiem swoim oraz z Lotem do Negebu. [2] A był Abram już bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto. [3] Zatrzymując się na postojach, Abram zawędrował z Negebu do Betel, do tego miejsca, w którym przedtem rozbił swe namioty, między Betel i Aj, [4] do tego miejsca, w którym uprzednio zbudował ołtarz i wzywał imienia Pana. [5] Lot, który szedł z Abramem, miał również owce, woły i namioty. [6] Kraj nie mógł utrzymać ich obu, bo zbyt liczne mieli trzody; musieli więc się rozłączyć. [7] A gdy wynikła sprzeczka pomiędzy pasterzami trzód Abrama i pasterzami trzód Lota - mieszkańcami kraju byli wówczas Kananejczycy i Peryzzyci - [8] rzekł Abram do Lota: Niechaj nie będzie sporu między nami, między pasterzami moimi a pasterzami twoimi, bo przecież jesteśmy krewni. [9] Wszak cały ten kraj stoi przed tobą otworem. Odłącz się ode mnie! Jeżeli pójdziesz w lewo, ja pójdę w prawo, a jeżeli ty pójdziesz w prawo, ja - w lewo. [10] Wtedy Lot, spojrzawszy przed siebie, spostrzegł, że cała okolica wokół doliny Jordanu aż do Soaru jest bardzo urodzajna, była ona bowiem jak ogród Pana, jak ziemia egipska, zanim Pan nie zniszczył Sodomy i Gomory. [11] Lot wybrał sobie zatem całą tę dolinę Jordanu i wyruszył ku wschodowi, I tak rozłączyli się obaj. [12] Abram pozostał w ziemi Kanaan, Lot zaś zamieszkał w owej okolicy, rozbiwszy swe namioty aż po Sodomę. [13] Mieszkańcy Sodomy byli źli, gdyż dopuszczali się ciężkich przewinień wobec Pana. [14] Po odejściu Lota Pan rzekł do Abrama: Spójrz przed siebie i rozejrzyj się z tego miejsca, na którym stoisz, na północ i na południe, na wschód i ku morzu; [15] cały ten kraj, który widzisz, daję tobie i twemu potomstwu na zawsze. [16] Twoje zaś potomstwo uczynię liczne jak ziarnka pyłu ziemi; jeśli kto może policzyć ziarnka pyłu ziemi, policzone też będzie twoje potomstwo. [17] Wstań i przejdź ten kraj wzdłuż i wszerz: tobie go oddaję. [18] Abram zwinął swe namioty i przybył pod Hebron, gdzie były dęby Mamre. Osiedliwszy się tam, zbudował ołtarz dla Pana.

Rozdział 14

[1] Za czasów Amrafela, króla Szinearu, i Arioka, króla Ellasaru, Kedorlaomer, król Elamu, i Tidal, król Goim, [2] wszczęli wojnę z królem Sodomy, Berą, z królem Gomory, Birszą, z królem Admy, Szinabem, z królem Seboim, Szemeeberem, i z królem miasta Beli, czyli Soaru. [3] Ci ostatni królowie sprzymierzyli się z sobą w dolinie Siddim, gdzie dziś jest Morze Słone. [4] Przez lat dwanaście byli oni lennikami Kedorlaomera, a w roku trzynastym zbuntowali się. [5] Toteż w czternastym roku nadciągnął Kedorlaomer wraz z innymi królami. Pobili oni Refaitów w Aszterot-Karnaim, Zuzytów w Ham, Emitów na równinie Kiriataim [6] i Chorytów w ich górzystym kraju Seir aż do El, które leżało na pograniczu pustyni Paran. [7] Potem, zawróciwszy, dotarli do En-Miszpat, czyli Kadesz, i pobili Amalekitów na całej ziemi, a także Amorytów mieszkających w Chasason-Tamar. [8] Królowie więc Sodomy, Gomory, Admy, Seboim i Beli, czyli Soaru, wyruszyli i uszykowali się w dolinie Siddim do walki [9] z Kedorlaomerem, królem Elamu, Tidalem, królem Goim, Amrafelem, królem Szinearu, i Ariokiem, królem Ellasaru - czterej królowie przeciwko pięciu. [10] A w dolinie Siddim było wiele dołów, [z których wydobywano] smołę. Królowie Sodomy i Gomory, rzuciwszy się do ucieczki, skryli się w tych dołach, a pozostali uciekli w góry. [11] Zwycięzcy, zabrawszy całe mienie mieszkańcom Sodomy i Gomory oraz wszystkie ich zapasy żywności, odeszli. [12] Uprowadzili również Lota, bratanka Abrama, wraz z dobytkiem - był on bowiem mieszkańcem Sodomy. [13] Jeden ze zbiegów przybył, aby powiedzieć o tym Abramowi Hebrajczykowi, który mieszkał w pobliżu dębów pewnego Amoryty, imieniem Mamre, brata Eszkola i Anera, sprzymierzeńców Abrama. [14] Abram, usłyszawszy, że jego krewny został uprowadzony w niewolę, dobrał sobie trzystu osiemnastu najbardziej doświadczonych spośród służby swego domu i rozpoczął pościg aż do Dan. [15] Podzieliwszy swych ludzi na oddziały, nocą napadł wraz z nimi na nieprzyjaciół i zadał im klęskę. A potem ścigał ich aż do Choby, która leży na zachód od Damaszku. [16] W ten sposób odzyskał całe mienie. a także sprowadził na powrót Lota wraz z jego dobytkiem, kobietami i sługami. [17] Gdy Abram wracał po zwycięstwie odniesionym nad Kedorlaomerem i królami, którzy z nim byli, wyszedł mu na spotkanie do doliny Szawe, czyli Królewskiej, król Sodomy. [18] Melchizedek zaś, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a [ponieważ] był on kapłanem Boga Najwyższego, [19] błogosławił Abrama, mówiąc: Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi! [20] Niech będzie błogosławiony Bóg Najwyższy, który w twe ręce wydał twoich wrogów! Abram dał mu dziesiątą część ze wszystkiego. [21] Król Sodomy rzekł do Abrama: Oddaj mi tylko ludzi, a mienie weź sobie! [22] Ale Abram odpowiedział królowi Sodomy: Przysięgam na Pana, Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi, [23] że ani nitki, ani rzemyka od sandała, ani niczego nie wezmę z tego, co do ciebie należy, żebyś potem nie mówił: To ja wzbogaciłem Abrama. [24] Nie żądam niczego poza tym, co poszło na wyżywienie moich ludzi, i oprócz części zdobytego mienia dla tych, którzy mi towarzyszyli - dla Anera, Eszkola i Mamrego; ci niechaj otrzymają część, która im przypada.

Rozdział 15

[1] Po tych wydarzeniach Pan tak powiedział do Abrama podczas widzenia: Nie obawiaj się, Abramie, bo Ja jestem twoim obrońcą; nagroda twoja będzie sowita. [2] Abram rzekł: O Panie, mój Boże, na cóż mi ona, skoro zbliżam się do kresu mego życia, nie mając potomka; przyszłym zaś spadkobiercą mojej majętności jest Damasceńczyk Eliezer. [3] I mówił: Ponieważ nie dałeś mi potomka, ten właśnie zrodzony u mnie sługa mój, zostanie moim spadkobiercą. [4] Ale oto usłyszał słowa: Nie on będzie twoim spadkobiercą, lecz ten po tobie dziedziczyć będzie, który od ciebie będzie pochodził. [5] I poleciwszy Abramowi wyjść z namiotu, rzekł: Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić; potem dodał: Tak liczne będzie twoje potomstwo. [6] Abram uwierzył i Pan poczytał mu to za zasługę. [7] Potem zaś rzekł do niego: Ja jestem Pan, który ciebie wywiodłem z Ur chaldejskiego, aby ci dać ten oto kraj na własność. [8] A na to Abram: O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność? [9] Wtedy Pan rzekł: Wybierz dla Mnie trzyletnią jałowicę, trzyletnią kozę i trzyletniego barana, a nadto synogarlicę i gołębicę. [10] Wybrawszy to wszystko, Abram poprzerąbywał je wzdłuż na połowy i przerąbane części ułożył jedną naprzeciw drugiej; ptaków nie porozcinał. [11] Kiedy zaś do tego mięsa zaczęło zlatywać się ptactwo drapieżne, Abram je odpędził. [12] A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność. [13] I wtedy to Pan rzekł do Abrama: Wiedz o tym dobrze, iż twoi potomkowie będą przebywać jako przybysze w kraju, który nie będzie ich krajem, i przez czterysta lat będą tam ciemiężeni jako niewolnicy; [14] aż wreszcie ześlę zasłużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami, po czym oni wyjdą z wielkim dobytkiem. [15] Ale ty odejdziesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości zejdziesz do grobu. [16] Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu, gdy już dopełni się miara niegodziwości Amorytów. [17] A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt. [18] Wtedy to właśnie Pan zawarł przymierze z Abramem, mówiąc: Potomstwu twemu daję ten kraj, od Rzeki Egipskiej aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat, [19] wraz z Kenitami, Kenizytami, Kadmonitami, [20] Chetytami, Peryzzytami, Refaitami, [21] Amorytami, Kananejczykami, Girgaszytami i Jebusytami.

Rozdział 16

[1] Saraj, żona Abrama, nie urodziła mu jednak potomka. Miała zaś niewolnicę Egipcjankę, imieniem Hagar. [2] Rzekła więc Saraj do Abrama: Ponieważ Pan zamknął mi łono, abym nie rodziła, zbliż się do mojej niewolnicy; może z niej będę miała dzieci. Abram usłuchał rady Saraj. [3] Saraj, żona Abrama, wzięła zatem niewolnicę Hagar, Egipcjankę, i dała ją za żonę mężowi swemu Abramowi, gdy już minęło dziesięć lat, odkąd Abram osiedlił się w Kanaanie. [4] Abram zbliżył się do Hagar i ta stała się brzemienną. A widząc, że jest brzemienna, zaczęła lekceważyć swą panią. [5] Wtedy Saraj rzekła do Abrama: Przez ciebie doznaję zniewagi; ja sama dałam ci moją niewolnicę za żonę, ona zaś czując się brzemienną, lekceważy mnie. Niechaj Pan będzie sędzią między mną a tobą! [6] Abram rzekł do Saraj: Przecież niewolnica twoja jest w twojej mocy: postąp z nią, jak będziesz uważała za dobre. Saraj upokorzyła Hagar; wtedy Hagar od niej uciekła. [7] Anioł Pański znalazł Hagar na pustyni u źródła przy drodze wiodącej do Szur [8] i zapytał: Hagar, niewolnico Saraj, skąd przyszłaś i dokąd idziesz? A ona odpowiedziała: Uciekłam od mojej pani, Saraj. [9] Wtedy Anioł Pański rzekł do niej: Wróć do twej pani i pokornie poddaj się pod jej władzę. [10] Po czym Anioł Pański oznajmił: Rozmnożę twoje potomstwo tak bardzo, że nie będzie można go policzyć. [11] I mówił: Jesteś brzemienna i urodzisz syna, któremu dasz imię Izmael, bo słyszał Pan, gdy byłaś upokorzona. [12] A będzie to człowiek dziki jak onager: będzie on walczył przeciwko wszystkim i wszyscy - przeciwko niemu; będzie on utrapieniem swych pobratymców. [13] Hagar nazwała Pana przemawiającego do niej Tyś Bóg widzialny, bo mówiła: Wszak tu widziałam Widzącego mnie, a jestem żywa. [14] Dlatego tę studnię nazwano "Studnią Lachaj-Roj". - Jest to ta, która znajduje się pomiędzy Kadesz i Bered. [15] Hagar urodziła Abramowi syna. I Abram nazwał zrodzonego mu przez Hagar syna imieniem Izmael. [16] Abram miał lat osiemdziesiąt sześć, gdy mu Hagar urodziła Izmaela.

Rozdział 17

[1] A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się Pan i rzekł do niego: Jam
jest Bóg Wszechmogący. Służ Mi i bądź nieskazitelny, [2] chcę bowiem zawrzeć moje
przymierze pomiędzy Mną a tobą i dać ci niezmiernie liczne potomstwo. [3] Abram padł na
oblicze, a Bóg tak do niego mówił: [4] Oto moje przymierze z tobą: staniesz się ojcem
mnóstwa narodów. [5] Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie
Abraham, bo uczynię ciebie ojcem mnóstwa narodów. [6] Sprawię, że będziesz niezmiernie
płodny, tak że staniesz się ojcem narodów i pochodzić będą od ciebie królowie. [7]
Przymierze moje, które zawieram pomiędzy Mną a tobą oraz twoim potomstwem, będzie
trwało z pokolenia w pokolenie jako przymierze wieczne, abym był Bogiem twoim, a
potem twego potomstwa. [8] I oddaję tobie i twym przyszłym potomkom kraj, w którym
przebywasz, cały kraj Kanaan, jako własność na wieki, i będę ich Bogiem. [9] Potem Bóg
rzekł do Abrahama: Ty zaś, a po tobie twoje potomstwo przez wszystkie pokolenia,
zachowujcie przymierze ze Mną. [10] Przymierze, które będziecie zachowywali między Mną
a wami, czyli twoim przyszłym potomstwem, polega na tym: wszyscy wasi mężczyźni
mają być obrzezani; [11] będziecie obrzezywali ciało napletka na znak przymierza waszego
ze Mną. [12] Z pokolenia w pokolenie każde wasze dziecko płci męskiej, gdy będzie miało
osiem dni, ma być obrzezane - sługa urodzony w waszym domu lub nabyty za pieniądze -
każdy obcy, który nie jest potomkiem twoim - [13] ma być obrzezany; obrzezany ma być
sługa urodzony w domu twoim lub nabyty za pieniądze. Przymierze moje, przymierze
obrzezania, będzie przymierzem na zawsze. [14] Nieobrzezany, czyli mężczyzna, któremu
nie obrzezano ciała jego napletka, taki człowiek niechaj będzie usunięty ze społeczności
twojej; zerwał on bowiem przymierze ze Mną. [15] I mówił Bóg do Abrahama: żony twej nie
będziesz nazywał imieniem Saraj, lecz imię jej będzie Sara. [16] Błogosławiąc jej, dam ci i z
niej syna, i będę jej nadal błogosławił, tak że stanie się ona matką ludów i królowie będą
jej potomkami. [17] Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się; pomyślał sobie bowiem:
Czyż człowiekowi stuletniemu może się urodzić syn? Albo czy dziewięćdziesięcioletnia
Sara może zostać matką? [18] Rzekł zatem do Boga: Oby przynajmniej Izmael żył pod
Twoją opieką! [19] A Bóg mu na to: Ależ nie! Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz
imię Izaak. Z nim też zawrę przymierze, przymierze wieczne z jego potomstwem, które po
nim przyjdzie. [20] Co do Izmaela, wysłucham cię: Oto pobłogosławię mu, żeby był płodny, i
dam mu niezmiernie liczne potomstwo; on będzie ojcem dwunastu książąt, narodem
wielkim go uczynię. [21] Moje zaś przymierze zawrę z Izaakiem, którego urodzi ci Sara za
rok o tej porze. [22] Wypowiedziawszy te słowa, Bóg oddalił się od Abrahama. [23] Wtedy
Abraham, wziąwszy swego syna Izmaela i wszystkich zrodzonych w jego domu lub tych,
których nabył za pieniądze - wszystkich swych domowników płci męskiej - jeszcze tego
samego dnia obrzezał ciało ich napletka, tak jak mu to nakazał Bóg. [24] Abraham miał lat
dziewięćdziesiąt dziewięć, gdy obrzezano ciało jego napletka, [25] a Izmael miał lat
trzynaście, gdy obrzezano ciało jego napletka. [26] Tego samego dnia zostali więc
obrzezani: Abraham i syn jego Izmael, [27] a wraz z nimi zostali obrzezani wszyscy jego
domownicy - słudzy urodzeni w jego domu albo obcy, nabyci za pieniądze.

Rozdział 18

[1] Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia. [2] Abraham spojrzawszy dostrzegł trzech ludzi naprzeciw siebie. Ujrzawszy ich podążył od wejścia do namiotu na ich spotkanie. A oddawszy im pokłon do ziemi, [3] rzekł: O Panie, jeśli darzysz mnie życzliwością, racz nie omijać Twego sługi! [4] Przyniosę trochę wody, wy zaś raczcie obmyć sobie nogi, a potem odpocznijcie pod drzewami. [5] Ja zaś pójdę wziąć nieco chleba, abyście się pokrzepili, zanim pójdziecie dalej, skoro przechodzicie koło sługi waszego. A oni mu rzekli: Uczyń tak, jak powiedziałeś. [6] Abraham poszedł więc spiesznie do namiotu Sary i rzekł: Prędko zaczyń ciasto z trzech miar najczystszej mąki i zrób podpłomyki. [7] Potem Abraham podążył do trzody i wybrawszy tłuste i piękne cielę, dał je słudze, aby ten szybko je przyrządził. [8] Po czym, wziąwszy twaróg, mleko i przyrządzone cielę, postawił przed nimi, a gdy oni jedli, stał przed nimi pod drzewem. [9] Zapytali go: Gdzie jest twoja żona, Sara? - Odpowiedział im: W tym oto namiocie. [10] Rzekł mu [jeden z nich]: O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona Sara będzie miała wtedy syna. Sara przysłuchiwała się u wejścia do namiotu, [które było tuż] za Abrahamem. [11] Abraham i Sara byli w bardzo podeszłym wieku. Toteż Sara nie miewała przypadłości właściwej kobietom. [12] Uśmiechnęła się więc do siebie i pomyślała: Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój mąż starzec? [13] Pan rzekł do Abrahama: Dlaczego to Sara śmieje się i myśli: Czy naprawdę będę mogła rodzić, gdy już się zestarzałam? [14] Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna. [15] Wtedy Sara zaparła się, mówiąc: Wcale się nie śmiałam - bo ogarnęło ją przerażenie. Ale Pan powiedział: Nie. Śmiałaś się! [16] Potem ludzie ci odeszli i skierowali się ku Sodomie. Abraham zaś szedł z nimi, aby ich odprowadzić, [17] a Pan mówił sobie: czyż miałbym zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? [18] Przecież ma się on stać ojcem wielkiego i potężnego narodu, i przez niego otrzymają błogosławieństwo wszystkie ludy ziemi. [19] Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi. [20] Po czym Pan rzekł: Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie. [21] Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się. [22] Wtedy to ludzie ci odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem. [23] Zbliżywszy się do Niego, Abraham rzekł: Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi? [24] Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? [25] O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie? [26] Pan odpowiedział: Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich. [27] Rzekł znowu Abraham: Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. [28] Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? Pan rzekł: Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu. [29] Abraham znów odezwał się tymi słowami: A może znalazłoby się tam czterdziestu? Pan rzekł: Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu. [30] Wtedy Abraham powiedział: Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu? A na to Pan: Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu. [31] Rzekł Abraham: Pozwól, o Panie, że ośmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu? Pan odpowiedział: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu. [32] Na to Abraham: O, racz się nie gniewać, Panie, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział Pan: Nie zniszczę przez wzgląd na tych

dziesięciu. [33] Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie.

Rozdział 19

[1] Owi dwaj aniołowie przybyli do Sodomy wieczorem, kiedy to Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy Lot ich ujrzał, wyszedł naprzeciw nich i oddawszy im pokłon do ziemi [2] rzekł: Raczcie, panowie moi, zajść do domu sługi waszego na nocleg; obmyjcie sobie nogi. a rano pójdziecie w dalszą drogę. Ale oni mu rzekli: Nie! Spędzimy noc na dworze. [3] Gdy on usilnie ich prosił, zgodzili się i weszli do jego domu. On zaś przygotował wieczerzę, poleciwszy upiec chleba przaśnego. I posilili się. [4] Zanim jeszcze udali się na spoczynek, mieszkający w Sodomie mężczyźni, młodzi i starzy, ze wszystkich stron miasta, otoczyli dom, [5] wywołali Lota i rzekli do niego: Gdzie tu są ci ludzie, którzy przyszli do ciebie tego wieczoru? Wyprowadź ich do nas, abyśmy mogli z nimi poswawolić! [6] Lot, który wyszedł do nich do wejścia, zaryglowawszy za sobą drzwi, [7] rzekł im: Bracia moi, proszę was, nie dopuszczajcie się tego występku! [8] Mam dwie córki, które jeszcze nie żyły z mężczyzną, pozwólcie, że je wyprowadzę do was; postąpicie z nimi, jak się wam podoba, bylebyście tym ludziom niczego nie czynili, bo przecież są oni pod moim dachem! [9] Ale oni krzyknęli: Odejdź precz! I mówili: Sam jest tu przybyszem i śmie nami rządzić! Jeszcze gorzej z tobą możemy postąpić niż z nimi! I rzucili się gwałtownie na tego męża, na Lota, inni zaś przybliżyli się, aby wyważyć drzwi. [10] Wtedy ci dwaj mężowie, wsunąwszy ręce, przyciągnęli Lota ku sobie do wnętrza domu i zaryglowali drzwi. [11] Tych zaś mężczyzn u drzwi domu, młodych i starych porazili ślepotą. Toteż na próżno usiłowali oni odnaleźć wejście. [12] A potem ci dwaj mężowie rzekli do Lota: Kogokolwiek jeszcze masz w tym mieście, zięcia, synów i córki oraz wszystkich bliskich, wyprowadź stąd. [13] Mamy bowiem zamiar zniszczyć to miasto, ponieważ oskarżenie przeciw niemu do Pana tak się wzmogło, że Pan posłał nas, aby je zniszczyć. [14] Wyszedł więc Lot, aby powiedzieć tym, którzy jako [przyszli] zięciowie mieli wziąć jego córki za żony: Chodźcie, wyjdźcie z tego miasta, bo Pan ma je zniszczyć! Oni jednak myśleli, że on żartuje. [15] Gdy już zaczyanło świtać, aniołowie przynaglali Lota, mówiąc: Prędzej, weź żonę i córki, które są przy tobie, abyś nie zginął z winy tego miasta. [16] Kiedy zaś on zwlekał, mężowie ci chwycili go, jego żonę i dwie córki za ręce - Pan bowiem litował się nad nim - i wyciągnęli ich, i wyprowadzili poza miasto. [17] A gdy ich już wyprowadzili z miasta, rzekł jeden z nich: Uchodź, abyś ocalił swe życie. Nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się nigdzie w tej okolicy, ale szukaj schronienia w górach, bo inaczej zginiesz! [18] Ale Lot rzekł do nich: Nie, panie mój! [19] Jeśli darzysz twego sługę życzliwością, uczyń większą łaskę niż ta, którą mi wyświadczyłeś, ratując mi życie: bo ja nie mogę szukać schronienia w górach, aby tam nie dosięgło mnie nieszczęście i abym nie zginął. [20] Oto jest tu w pobliżu miasto, do którego mógłbym uciec. A choć jest ono małe, w nim znajdę schronienie. Czyż nie jest ono małe? Ja zaś będę mógł ocalić życie. [21] Odpowiedział mu: Przychylam się i do tej twojej prośby; nie zniszczę więc miasta, o którym mówisz. [22] Szybko zatem schroń się w nim, bo nie mogę dokonać zniszczenia, dopóki tam nie wejdziesz. dlatego dano temu miastu nazwę Soar. [23] Słońce wzeszło już nad ziemią, gdy Lot przybył do Soaru. [24] A wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia od Pana <z nieba>. [25] I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast, a także roślinność. [26] Żona Lota, która szła za nim, obejrzała się i stała się słupem soli. [27] Abraham, wstawszy rano, udał się na to miejsce, na którym przedtem stał przed Panem. [28] I gdy spojrzał w stronę Sodomy i Gomory i na cały obszar dokoła, zobaczył unoszący się nad ziemią gęsty dym, jak gdyby z pieca, w którym topią metal. [29] Tak więc Bóg, niszcząc okoliczne miasta, przez wzgląd na Abrahama ocalił Lota od zagłady, jakiej uległy te miasta, w których Lot przedtem mieszkał. [30] Lot wyszedł z Soaru i zamieszkał wraz z dwiema swymi córkami w górach, gdyż bał się pozostawać w tym mieście. A gdy mieszkał z dwiema swymi córkami w pieczarze, [31] rzekła starsza do młodszej: Ojciec nasz wprawdzie już jest stary, ale nie ma w tej okolicy mężczyzny, który by przyszedł do nas na sposób wszystkim właściwy. [32] Chodź więc, upoimy ojca naszego winem i położymy się z nim, a tak będziemy miały

potomstwo z ojca naszego. [33] Upoiły więc swego ojca winem tej samej nocy; wtedy starsza poszła i położyła się przy ojcu swoim, on zaś nawet nie wiedział ani kiedy się kładła, ani kiedy wstała. [34] Nazajutrz rzekła starsza do młodszej: Oto ostatniej nocy ja spałam z ojcem; upójmy go winem także tej nocy i idź ty, i śpij z nim, abyśmy obie miały potomstwo z ojca naszego. [35] Upoiły więc i tej nocy ojca swego winem i poszła młodsza i położyła się przy nim; a on nawet nie wiedział, kiedy się kładła i kiedy wstała. [36] I tak obie córki Lota stały się brzemienne za sprawą swego ojca. [37] Starsza, urodziwszy potem syna, dała mu imię Moab. Ten był praojcem dzisiejszych Moabitów. [38] Młodsza również urodziła syna i nazwała go Ben-Ammi. Ten zaś stał się praojcem dzisiejszych Ammonitów.

Rozdział 20

[1] Potem Abraham powędrował stamtąd do Negebu i osiedlił się pomiędzy Kadesz a Szur. A gdy przebywał w Gerarze, [2] mawiał o swej żonie Sarze: Jest ona moją siostrą. Wobec tego Abimelek, król Geraru, wysłał swoich ludzi, by zabrali Sarę. [3] Tej samej jednak nocy przyszedł Bóg do Abimeleka we śnie i powiedział do niego: Umrzesz z powodu tej kobiety, którą zabrałeś, gdyż ona ma męża. [4] Abimelek, który jeszcze nie zbliżył się do niej, rzekł: Panie, czy miałbyś także ukarać śmiercią ludzi niewinnych? [5] Przecież on mi mówił: Ona jest moją siostrą, i przecież ona również mówiła: On jest moim bratem. Uczyniłem to w prostocie serca i z rękami czystymi. [6] Wtedy Bóg rzekł do niego: I ja wiem, że uczyniłeś to w prostocie serca. Toteż sam ciebie powstrzymałem od wykroczenia przeciwko Mnie; dlatego nie dopuściłem, abyś się jej dotknął. [7] Teraz więc zwróć żonę temu człowiekowi, bo jest on prorokiem i będzie się modlił za ciebie, abyś pozostał przy życiu. Jeżeli zaś nie zwrócisz, wiedz, że na pewno nie minie śmierć ciebie i wszystkich twoich bliskich. [8] Nazajutrz rano Abimelek zwołał wszystkich swoich domowników i opowiedział im to wszystko, oni zaś bardzo się przerazili. [9] Potem Abimelek wezwał Abrahama i rzekł mu: Cóżeś nam uczynił? Cóż ci zawiniłem, że o mało nie doprowadziłeś mnie i moich poddanych do wielkiego grzechu? Postąpiłeś ze mną tak, jak nie powinno się postępować! [10] I zapytał Abimelek Abrahama: Jaki miałeś zamiar, czyniąc to? [11] Abraham odpowiedział: Bo myślałem: Na pewno nie ma tu u ludzi bojaźni Bożej i zabiją mnie z powodu mej żony. [12] Zresztą jest ona rzeczywiście moją siostrą, jako córka ojca mego, lecz z innej matki; mimo to została moją żoną. [13] Gdy więc Bóg kazał mi wyruszyć z domu mego ojca na wędrówkę, rzekłem do niej: Wyświadczysz mi przysługę, gdy tam, dokąd przyjdziemy, będziesz mówiła o mnie: On jest moim bratem. [14] Wtedy Abimelek dał Abrahamowi owce, woły, niewolników i niewolnice i zwrócił mu żonę jego, Sarę. [15] Po czym rzekł: Oto kraj mój przed tobą: zamieszkaj, gdzie ci się podoba! [16] Do Sary powiedział: Daję bratu twemu tysiąc sztuk srebra; niechaj to będzie dla ciebie dowodem, że jesteś bez winy, wobec wszystkich, którzy są z tobą. [17] Abraham pomodlił się do Boga i Bóg uzdrowił Abimeleka, żonę jego i jego niewolnice, aby mogli mieć potomstwo; [18] Bóg bowiem dotknął niepłodnością wszystkie łona w domu Abimeleka za Sarę, żonę Abrahama.

Rozdział 21

[1] Wreszcie Pan okazał Sarze łaskawość, jak to obiecał, i uczynił jej to, co zapowiedział. [2] Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył. [3] Abraham dał swemu synowi, którego mu Sara urodziła, imię Izaak. [4] Abraham obrzezał Izaaka, gdy ten miał osiem dni, tak jak to Bóg mu przykazał. [5] Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego Izaak. [6] Sara mówiła: Powód do śmiechu dał mi Bóg. Każdy, kto się o tym dowie, śmiać się będzie z mej przyczyny. [7] I dodawała: Któż by się ośmielił rzec Abrahamowi: Sara będzie karmiła piersią dzieci, a jednak urodziłam syna mimo podeszłego wieku mego męża. [8] Dziecko podrosło i zostało odłączone od piersi. Abraham wyprawił wielką ucztę w tym dniu, w którym Izaak został odłączony od piersi. [9] Sara widząc, że syn Egipcjanki Hagar, którego ta urodziła Abrahamowi, naśmiewa się z Izaaka, [10] rzekła do Abrahama: Wypędź tę niewolnicę wraz z jej synem, bo syn tej niewolnicy nie będzie współdziedzicem z synem moim Izaakiem. [11] To powiedzenie Abraham uznał za bardzo złe - ze względu na swego syna. [12] A wtedy Bóg rzekł do Abrahama: Niechaj ci się nie wydaje złe to, co Sara powiedziała o tym chłopcu i o twojej niewolnicy. Posłuchaj jej, gdyż tylko od Izaaka będzie nazwane twoje potomstwo. [13] Syna zaś tej niewolnicy uczynię również wielkim narodem, bo jest on twoim potomkiem. [14] Nazajutrz rano wziął Abraham chleb oraz bukłak z wodą i dał Hagar, wkładając jej na barki, i wydalił ją wraz z dzieckiem. Ona zaś poszła i błąkała się po pustyni Beer-Szeby. [15] A gdy zabrakło wody w bukłaku, ułożyła dziecko pod jednym krzewem, [16] po czym odeszła i usiadła opodal tak daleko, jak łuk doniesie, mówiąc: Nie będę patrzała na śmierć dziecka. I tak siedząc opodal, zaczęła głośno płakać. [17] Ale Bóg usłyszał jęk chłopca i Anioł Boży zawołał na Hagar z nieba: Cóż ci to, Hagar? Nie lękaj się, bo usłyszał Bóg jęk chłopca tam leżącego. [18] Wstań, podnieś chłopca i weź go za rękę, bo uczynię go wielkim narodem. [19] Po czym Bóg otworzył jej oczy i ujrzała studnię z wodą; a ona poszła, napełniła bukłak wodą i dała chłopcu pić. [20] Bóg otaczał chłopca opieką, gdy dorósł. Mieszkał on na pustyni i stał się łucznikiem. [21] Mieszkał stale na pustyni Paran; matka zaś jego sprowadziła mu żonę z ziemi egipskiej. [22] W owym czasie Abimelek z dowódcą swego wojska Pikolem tak powiedział do Abrahama: Bóg pomaga ci we wszystkim, co czynisz. [23] Złóż mi więc teraz tu na tym miejscu przysięgę na Boga, że ani wobec mnie, ani wobec mego potomstwa bliższego i dalszego nie dopuścisz się zdrady; że jak ja obszedłem się z tobą łaskawie, tak też i ty będziesz postępował względem mnie i tej ziemi, w której jesteś gościem. [24] Abraham rzekł: Przysięgam! [25] Równocześnie jednak Abraham zrobił Abimelekowi wymówkę z powodu studni z wodą, zabranej mu przemocą przez ludzi Abimeleka. [26] Abimelek odpowiedział: Nie wiem, kto to uczynił, boś ty mi nie dał o tym znać. Dopiero teraz dowiaduję się o tym. [27] A potem Abraham dał Abimelekowi owce i woły, i tak obaj zawarli przymierze. [28] Abraham wydzielił nadto z trzody siedem jagniąt. [29] Abimelek zapytał Abrahama: Co znaczy tych siedem jagniąt, które oddzieliłeś? [30] Odpowiedział Abraham: Tych siedem jagniąt przyjmiesz ode mnie, żebym mógł mieć dowód, że to ja wykopałem ową studnię. [31] Dlatego nazwano tę miejscowość Beer-Szeba, że tam obaj złożyli przysięgę. [32] Po zawarciu przymierza w Beer-Szebie Abimelek i dowódca jego wojska Pikol udali się w powrotną drogę do kraju Filistynów. [33] Abraham zaś zasadził w Beer-Szebie drzewo tamaryszkowe. Tam też wzywał imienia Pana, Boga Wiekuistego. [34] I tak przebywał Abraham przez długi czas w kraju Filistynów.

Rozdział 22

[1] A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: Abrahamie! A gdy on odpowiedział: Oto jestem - [2] powiedział: weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę. [3] Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna Izaaka, narąbał drzewa do spalenia ofiary i ruszył w drogę do miejscowości, o której mu Bóg powiedział. [4] Na trzeci dzień Abraham, spojrzawszy, dostrzegł z daleka ową miejscowość. [5] I wtedy rzekł do swych sług: Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was. [6] Abraham, zabrawszy drwa do spalenia ofiary, włożył je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. [7] Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: Ojcze mój! A gdy ten rzekł: Oto jestem, mój synu - zapytał: Oto ogień i drwa, a gdzież jest jagnię na całopalenie? [8] Abraham odpowiedział: Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój. I szli obydwaj dalej. [9] A gdy przyszli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. [10] Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. [11] Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: Abrahamie, Abrahamie! A on rzekł: Oto jestem. [12] Anioł powiedział mu: Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyń mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna. [13] Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spostrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast swego syna. [14] I dał Abraham miejscu temu nazwę "Pan widzi". Stąd to mówi się dzisiaj: Na wzgórzu Pan się ukazuje. [15] Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: [16] Przysiągam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego jedynego, [17] będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. [18] Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia takiego, jakie jest udziałem twego potomstwa, dlatego że usłuchałeś mego rozkazu. [19] Abraham wrócił do swych sług i wyruszywszy razem z nimi w drogę, poszedł do Beer-Szeby. I mieszkał Abraham nadal w Beer-Szebie. [20] Po tych wydarzeniach doniesiono Abrahamowi: Milka również urodziła synów twemu bratu, Nachorowi: [21] Usa, syna pierworodnego, Buza, jego brata, Kemuela, praojca Aramejczyków, [22] Keseda, Chazo, Pildasza, Jidlafa oraz Betuela. - [23] Betuel zaś był ojcem Rebeki. Ośmiu synów urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama. [24] Również drugorzędna żona Nachora, imieniem Reuma, urodziła Tebacha, Gachama, Tachasza i Maakę.

Rozdział 23

[1] Sara doczekała się stu dwudziestu siedmiu lat życia. [2] Zmarła ona w Kiriat-Arba, czyli w Hebronie, w kraju Kanaan. Abraham rozpoczął więc obrzędową żałobę po Sarze, aby ją opłakać. [3] A potem powstawszy odszedł od swej zmarłej i zwrócił się do Chetytów z taką prośbą: [4] Choć mieszkam wśród was jako przybysz, sprzedajcie mi tu u was grób na własność, abym mógł pochować moją zmarłą. [5] Chetyci dali taką odpowiedź Abrahamowi: [6] Posłuchaj nas, panie! Uchodzisz wśród nas za człowieka szczególnie zaszczyconego przez Boga; pochowaj więc swą zmarłą w najprzedniejszym z naszych grobów. Nikt z nas nie odmówi ci swego grobu do pochowania twej zmarłej. [7] Wtedy Abraham powstał i, oddawszy pokłon zgromadzonym Chetytom, zaczął do nich tak mówić: [8] Jeśli godzicie się, abym pochował moją zmarłą, posłuchajcie mnie! Proście za mną Efrona, syna Sochara, [9] żeby mi sprzedał pieczarę Makpela, która znajduje się na krańcu jego pola; za odpowiednią cenę niechaj mi ją sprzeda, abym miał wśród was grób na własność. [10] Efron Chetyta, który siedział wśród swych współplemieńców, odpowiedział Abrahamowi wobec nich i wobec wszystkich wchodzących w bramę miasta: [11] Nie, panie mój, posłuchaj mnie: pole to i pieczarę, która na nim się znajduje, daję ci; w obecności moich współbraci daję ci ją, pochowaj swą zmarłą. [12] Ale Abraham, oddawszy pokłon Chetytom, [13] oświadczył Efronowi wobec zebranych: Raczej ty zechciej mnie posłuchać: daję pieniądze za to pole, przyjmij ode mnie, a wtedy dopiero pochowam tam moją zmarłą. [14] Efron dał na to Abrahamowi taką odpowiedź: [15] Panie mój, posłuchaj mnie: ziemia warta czterysta syklów srebra - suma niewielka dla mnie i dla ciebie - pochowaj swoją zmarłą! [16] Abraham przystał na żądanie Efrona. Odważył więc Efronowi sumę, którą ten wymienił w obecności Chetytów: czterysta syklów srebra, jakie były wówczas w obiegu. [17] Tak więc posiadłość Efrona w Makpela, w pobliżu Mamre, czyli pole i znajdująca się na nim pieczara, oraz wszystkie drzewa wzdłuż jego granicy stały się [18] własnością Abrahama w obecności Chetytów i wszystkich, którzy wchodzili w bramę ich miasta. [19] A potem Abraham pochował swoją żonę Sarę w pieczarze na polu zwanym Makpela w pobliżu Mamre, czyli Hebronu, w kraju Kanaan. [20] Odtąd pole i znajdująca się na nim pieczara przeszły od Chetytów do Abrahama jako tytuł własności grobu.

Rozdział 24

[1] Abraham zestarzał się i doszedł do podeszłego wieku, a Bóg mu we wszystkim błogosławił. [2] I rzekł Abraham do swego sługi, który piastował w jego rodzinie godność zarządcy całej posiadłości: Połóż mi twą rękę pod biodro, [3] bo chcę, żebyś mi przysiągł na Pana, Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna Izaaka żony spośród kobiet Kanaanu, w którym mieszkam, [4] ale że pójdziesz do mego rodzinnego kraju i wybierzesz żonę dla mego syna Izaaka. [5] Odpowiedział mu sługa: A gdyby taka kobieta nie zechciała przyjść ze mną do tego kraju, czy mogę wtedy zaprowadzić twego syna do kraju, z którego pochodzisz? [6] Rzekł do niego Abraham: Nie czyń tego nigdy, abyś miał tam wracać z moim synem! [7] Pan, Bóg niebios, który mnie wywiódł z domu mego ojca i z mego kraju rodzinnego, który mi uroczyście obiecał: Potomstwu twemu dam ten kraj, On pośle swego anioła przed tobą; znajdziesz tam żonę dla mego syna. [8] A gdyby owa kobieta nie chciała przyjść z tobą, wtedy jesteś zwolniony z przysięgi; byleś tylko z synem moim tam nie wracał. [9] Wtedy sługa położył rękę pod biodro Abrahama, pana swego, i przysiągł, że spełni, jak mu powiedziano. [10] Sługa ów zabrał z sobą dziesięć wielbłądów oraz kosztowności swego pana i wyruszył do Aram-Naharaim, do miasta, w którym mieszkał Nachor. [11] Tam rozsiodłał wielbłądy przy studni poza miastem w porze wieczornej, wtedy właśnie, kiedy kobiety wychodziły czerpać wodę. [12] I modlił się: Panie, Boże Pana mego Abrahama, spraw, abym spotkał ją dzisiaj; bądź łaskaw dla mego pana Abrahama! [13] Gdy teraz stoję przy źródle i gdy córki mieszkańców tego miasta wychodzą, aby czerpać wodę, [14] niechaj dziewczyna, której powiem: Nachyl mi dzban twój, abym się mógł napić, a ona mi odpowie: Pij, a i wielbłądy twoje napoję, będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi swego Izaaka; wtedy poznam, że jesteś łaskaw dla mego pana. [15] Zanim przestał się modlić, nadeszła Rebeka córka Betuela, syna Milki, żony Nachora, brata Abrahama; wyszła z dzbanem na ramieniu. [16] Panna to była bardzo piękna, dziewica, która nie obcowała jeszcze z mężem. Ona to zeszła do źródła i napełniwszy swój dzban, wracała. [17] Wtedy sługa ów szybko zabiegł jej drogę i rzekł: Daj mi się napić trochę wody z twego dzbana! [18] A ona powiedziała: Pij, panie mój - i szybko pochyliła swój dzban, i dała mu pić. [19] A gdy go napoiła, rzekła: Także dla twych wielbłądów naczerpię wody, aby mogły pić do woli. [20] Po czym szybko wylała ze swego dzbana wodę do koryta i pobiegła znów do studni czerpać wodę, aż nanosiła dla wszystkich wielbłądów. [21] On zaś zdziwiony czekał w milczeniu, aby się przekonać, czy Pan pozwoli mu dopiąć celu podróży, czy nie. [22] Ale gdy się wielbłądy napiły, wyjął kolczyk złoty wagi pół sykla oraz włożył na jej ręce dwie bransolety złote ważące dziesięć syklów [23] i zapytał: Czyją jesteś córką, powiedzże mi; czy w domu twego ojca jest miejsce dla nas na nocleg? [24] A ona rzekła: Jestem córką Betuela, syna Milki, którego ona urodziła Nachorowi. [25] Po czym dodała: Dość u nas słomy i paszy oraz miejsca do przenocowania. [26] Wtedy człowiek ów padł na kolana i, oddawszy pokłon Panu, [27] rzekł: Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg mego pana Abrahama, który nie omieszkał okazać łaskawości swej i wierność memu panu, ponieważ prowadził mnie w drodze do domu krewnych mojego pana! [28] Tymczasem dziewczyna pobiegła do domu i opowiedziała swej matce o tym, co zaszło. [29] A miała Rebeka brata imieniem Laban. Ten to Laban udał się śpiesznie do owego człowieka, za miasto do źródła. [30] Zobaczył bowiem kolczyk i bransolety na rękach swej siostry i usłyszał, jak Rebeka mówiła, co jej ów człowiek powiedział. Podszedłszy więc do tego człowieka, stojącego z wielbłądami u źródła, [31] rzekł do niego: Pójdź, błogosławiony przez Pana, czemu stoisz tu na dworze! Przygotowałem dom dla ciebie i miejsce dla twych wielbłądów. [32] udał się więc ów człowiek do domu. Rozkiełznano wielbłądy, dano słomę i paszę wielbłądom oraz wodę do obmycia jego nóg i nóg ludzi, którzy z nim byli. [33] Gdy zaś podano owemu człowiekowi posiłek, rzekł: nie będę jadł, dopóki nie przedstawię mej prośby. Rzekł Laban: Mów. [34] I zaczął mówić: Jestem sługą Abrahama. [35] Pan w szczególny sposób błogosławił memu panu, toteż stał się on zamożny: dał mu owce, woły,

srebro, złoto, niewolników, niewolnice, wielbłądy i osły. [36] Żona zaś pana mego, Sara, urodziła panu memu w podeszłym swym wieku syna. Jemu to oddał on całą swą majętność. [37] Pan mój kazał mi przysiąc, że spełnię takie polecenie: Nie wolno ci wziąć żony dla mego syna spośród kobiet Kanaanu - kraju, w którym przebywam, [38] lecz masz udać się do rodziny mego ojca, do moich krewnych, i stamtąd wziąć żonę dla mego syna. [39] Gdy zaś rzekłem memu panu: A jeśli taka kobieta nie zechce pójść ze mną - [40] odpowiedział mi: Pan, któremu służę, pośle z tobą swego anioła i sprawi, że zamiar twój ci się powiedzie, że weźmiesz żonę dla mego syna z rodziny mojej, z rodu mojego ojca. [41] Będziesz zaś zwolniony z przysięgi, jeśli przyjdziesz do mych krewnych, a oni ci jej nie dadzą; tylko wtedy będziesz zwolniony z przysięgi. [42] Gdy więc dziś przyszedłem do źródła, modliłem się: Panie, Boże pana mego Abrahama, jeśli taka wola Twoja, spraw, abym dopiął celu podróży, którą odbywam. [43] Oto jestem u źródła. Niech więc stanie się tak, żeby ta dziewczyna wyszła czerpać wodę. A gdy jej powiem: Daj mi się napić trochę wody z twego dzbana, [44] niechaj mi powie: Pij ty, a i wielbłądy twe napoję; będzie to ta kobieta, którą Pan wybrał dla syna pana mojego. [45] Zaledwie przestałem tak w duchu się modlić, ukazała się Rebeka z dzbanem na ramieniu i zeszła do źródła, aby czerpać wodę. Wtedy powiedziałem do niej: Daj mi pić. [46] Ona zaś szybko nachyliła swój dzban i powiedziała: Pij, a potem napoję także twe wielbłądy. I napiłem się, i wielbłądy moje napoiła. [47] A gdym ją zapytał: Czyją jesteś córką, odpowiedziała: Jestem córką Betuela, syna Nachora, którego urodziła mu Milka. Włożyłem więc kolczyk w jej nozdrza i bransolety na jej ręce. [48] A potem padłem na kolana i oddałem pokłon Panu; i dziękowałem Panu, Bogu pana mego Abrahama, że poprowadził mnie drogą właściwą, abym wziął bratanicę pana mego za żonę dla jego syna. [49] A teraz powiedzcie mi, czy chcecie okazać panu mojemu prawdziwą życzliwość; a jeśli nie - powiedzcie, a wtedy udam się gdzie indziej. [50] Wtedy Laban i Betuel tak odpowiedzieli: Ponieważ Pan tak zamierzył, nie możemy ci powiedzieć nie lub tak. [51] masz przed sobą Rebekę, weź ją z sobą i idź. Niechaj będzie ona żoną syna pana twego, jak postanowił Pan. [52] Gdy sługa Abrahama usłyszał te ich słowa, oddał pokłon Panu. [53] Po czym wyjąwszy srebrne i złote klejnoty oraz szaty, dał je Rebece; a bratu i matce jej ofiarował kosztowności. [54] Potem on i ci, którzy z nim przybyli, najadłszy się i napiwszy, udali się na spoczynek. A gdy wstali rano, rzekł sługa Abrahama: Pozwólcie mi wrócić do mego pana. [55] Odpowiedzieli brat i matka dziewczyny: Niechaj pozostanie ona z dziesięć dni, zanim odejdzie. [56] Ale on przynaglał mówiąc: Nie zatrzymujcie mnie wy, skoro Pan pozwolił mi dopiąć celu mojej podróży. Pozwólcie mi odejść i wrócić do mego pana. [57] Wtedy oni rzekli: Zawołajmy dziewczynę i zapytajmy ją samą. [58] Zawołali zatem Rebekę i spytali: Czy chcesz iść z tym człowiekiem? A ona odpowiedział: Chcę iść. [59] Wyprawili więc Rebekę, siostrę swoją, i jej piastunkę ze sługą Abrahama i jego ludźmi. [60] Pobłogosławili Rebekę i tak rzekli: Siostro nasza, wzrastaj w tysiące nieprzeliczone: i niech potomstwo twoje zdobędzie bramy swych nieprzyjaciół! [61] Po czym Rebeka i jej niewolnice wsiadły na wielbłądy i ruszyły w drogę za owym człowiekiem. Sługa Abrahama zabrał więc Rebekę i odjechał. [62] A Izaak, który naówczas mieszkał w Negebie, właśnie wracał od studni Lachaj-Roj; [63] wyszedł bowiem pogrążony w smutku na pole przed wieczorem. Podniósłszy oczy ujrzał zbliżające się wielbłądy. [64] Gdy zaś Rebeka podniosła oczy, spostrzegła Izaaka, szybko zsiadła z wielbłąda [65] i spytała sługi: Kto to jest ten mężczyzna, który idzie ku nam przez pole? Sługa odpowiedział: To mój pan. Wtedy Rebeka wzięła zasłonę i zakryła twarz. [66] Kiedy sługa opowiedział Izaakowi o wszystkim, czego dokonał, [67] Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, swej matki. Wziąwszy Rebekę za żonę, Izaak miłował ją, bo była mu pociechą po matce.

Rozdział 25

[1] Abraham poślubił jeszcze drugą kobietę, imieniem Ketura. [2] Ona to urodziła mu Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. [3] Jokszan był ojcem Saby i Dedana; synami zaś Dedana byli: Aszszurim, Letuszim i Leummim. [4] Synowie Midiana: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. - Ci wszyscy byli potomkami Ketury. [5] Abraham całą swą majętność oddał Izaakowi, [6] synów zaś, których miał z żon drugorzędnych, obdarował i kazał im jeszcze za swego życia odejść od Izaaka ku wschodowi, do kraju leżącego na wschód. [7] A gdy Abraham dożył lat stu siedemdziesięciu pięciu, [8] zbliżył się kres jego życia i zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami. [9] Izaak i Izmael, synowie Abrahama, pochowali go w pieczarze Makpela na polu Efrona, syna Sochara Chetyty, w pobliżu Mamre. [10] Na tym polu, które nabył Abraham od Chetytów, został on pochowany obok swej żony, Sary. [11] Po śmierci Abrahama Bóg błogosławił jego synowi Izaakowi. Izaak zamieszkał w pobliżu studni Lachaj-Roj. [12] Oto potomkowie Izmaela, syna Abrahama, którego Abrahamowi urodziła Egipcjanka Hagar, niewolnica Sary. [13] Oto imiona synów Izmaela, imiona pochodzących od nich potomków: Nebajot, pierworodny syn Izmaela, Kedar, Adbeel, Mibsam, [14] Miszma, Duma, Massa. [15] Chadad, Tema, Jetur, Nafisz i Kedma. [16] Oto synowie Izmaela i takie są zarazem nazwy miejscowości, w których oni przebywali lub się osiedlili - dwunastu naczelników ich szczepów. [17] A Izmael, mając sto trzydzieści siedem lat, doszedł do kresu swego życia; umarł i połączył się ze swoimi przodkami. [18] [Jego zaś potomkowie] mieszkali od Chawila aż do Szur, leżącego naprzeciw Egiptu, na drodze do Aszszuru. Osiedlili się tam, mimo sprzeciwu ze strony spokrewnionych z nimi szczepów. [19] Oto dzieje potomków Izaaka, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka. [20] Izaak miał czterdzieści lat, gdy wziął sobie za żonę Rebekę, córkę Betuela, Aramejczyka z Paddan-Aram, siostrę Labana Aramejczyka. [21] Izaak modlił się do Pana za swą żonę, gdyż była ona niepłodna. Pan wysłuchał go, i Rebeka, żona Izaaka, stała się brzemienna. [22] A gdy walczyły z sobą dzieci w jej łonie, pomyślała: Jeśli tak bywa, to czemu mnie się to przytrafia? Poszła więc zapytać o to Pana, [23] a Pan jej powiedział: Dwa narody są w twym łonie, dwa odrębne ludy wyjdą z twych wnętrzności; jeden będzie silniejszy od drugiego, starszy będzie sługą młodszego. [24] Kiedy nadszedł czas porodu, okazało się, że w łonie jej były bliźnięta. [25] I wyszedł pierwszy syn czerwony, cały pokryty owłosieniem, jakby płaszczem; nazwano go więc Ezaw. [26] Zaraz potem ukazał się brat jego, trzymający Ezawa za piętę; dano mu przeto imię Jakub. - Izaak miał lat sześćdziesiąt, gdy mu się oni urodzili. [27] A gdy chłopcy urośli, Ezaw stał się zręcznym myśliwym, żyjącym w polu. Jakub zaś był człowiekiem spokojnym, mieszkającym w namiocie. [28] Izaak miłował Ezawa, bo ten przyrządzał mu ulubione potrawy z upolowanej zwierzyny; Rebeka natomiast kochała Jakuba. [29] Gdy pewnego razu Jakub gotował jakąś potrawę, nadszedł z pola Ezaw bardzo znużony [30] i rzekł do Jakuba: Daj mi choć trochę tej czerwonej potrawy, jestem bowiem znużony. - Dlatego nazwano go Edom. [31] Jakub odpowiedział: Odstąp mi najprzód twój przywilej pierworodztwa!. [32] Rzekł Ezaw: Skoro niemal umieram [z głodu], cóż mi po pierworodztwie? [33] Na to Jakub: Zaraz mi przysięgnij! Ezaw mu przysiągł i tak odstąpił swe pierworodztwo Jakubowi. [34] Wtedy Jakub podał Ezawowi chleb i gotowaną soczewicę. Ezaw najadł się i napił, a potem wstał i oddalił się. Tak to Ezaw zlekceważył przywilej pierworodztwa.

Rozdział 26

[1] Gdy w kraju nastał głód, drugi z kolei po tym, który był za czasów Abrahama, Izaak powędrował do Abimeleka, króla filistyńskiego, do Geraru. [2] Ukazał mu się bowiem Pan i rzekł: Nie idź do Egiptu, lecz zatrzymaj się w tym kraju, który ci wskażę. [3] Zamieszkaj w tym kraju, a ja będę z tobą, będę ci błogosławił. Bo tobie i twemu potomstwu oddaję wszystkie te ziemie i dotrzymam przysięgi, którą dałem twojemu ojcu, Abrahamowi, [4] że rozmnożę potomstwo twe jak gwiazdy na niebie oraz dam twojemu potomstwu wszystkie te ziemie. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, [5] dlatego że Abraham był mi posłuszny - przestrzegał tego, co mu poleciłem: moich nakazów, praw i pouczeń. [6] Tak więc Izaak zamieszkał w Gerarze. [7] A kiedy okoliczni mieszkańcy pytali go o jego żonę, odpowiedział: Jest ona moją siostrą. Bał się bowiem mówić: To moja żona, gdyż myślał sobie: Jeszcze gotowi mnie zabić z powodu Rebeki. - Była ona bowiem bardzo piękna. [8] Gdy tak mieszkał tam dłuższy czas, pewnego razu Abimelek, król filistyński, wyglądając przez okno, dostrzegł Izaaka uśmiechającego się czule do Rebeki jako do żony. [9] Wezwał więc Abimelek Izaaka i rzekł: Przecież to jest twoja żona; dlaczego mówiłeś: Jest ona moją siostrą? Odpowiedział mu Izaak: Mówiłem tak, aby przez nią nie postradać życia. [10] A na to Abimelek: Czemu z nami tak postąpiłeś? Niewiele brakowało, aby któryś z mych poddanych żył z twoją żoną, a wtedy sprowadziłbyś na nas winę! [11] Abimelek dał więc wszystkim swym poddanym takie ostrzeżenie: Ktokolwiek tknie się żony tego człowieka, zostanie zgładzony. [12] Przebywając w tym kraju, zasiał Izaak ziarno i doczekał się w owym roku stokrotnego plonu, gdyż Pan mu pobłogosławił. [13] I tak stawał się on coraz bardziej zasobny, aż dorobił się wielkiej majętności. [14] Miał liczne stada owiec i wołów i wiele służby. Toteż Filistyni z zazdrości [15] zasypali ziemią wszystkie studnie, które słudzy jego ojca, Abrahama, niegdyś wykopali. [16] Sam zaś Abimelek rzekł do Izaaka: Odejdź od nas, bo jesteś zamożniejszy od nas! [17] Izaak oddalił się więc stamtąd i rozbiwszy namioty w dolinie Geraru, tam osiadł. [18] I zaczął oczyszczać studnie, które były niegdyś wykopane za życia Abrahama, jego ojca, a które Filistyni po śmierci Abrahama zasypali, i przywrócił im takie nazwy, jakie niegdyś ponadawał jego ojciec. [19] A gdy słudzy Izaaka, kopiąc w owej dolinie studnię, natrafili na bijące źródło, [20] pasterze z Geraru wszczęli sprzeczkę z pasterzami Izaaka i mówili: To dla nas ta woda! - Studnię tę nazwał on Esek, bo swarzyli się z nim o nią. [21] Potem wykopali inną studnię, i znów powstał o nią spór; toteż dał jej nazwę Sitna. [22] Izaak przeniósł się więc na inne miejsce i wykopał jeszcze inną studnię. O tę studnię już nie było sporów. Izaak dał jej nazwę Rechobot, mówiąc: Teraz dał nam Pan swobodną przestrzeń, abyśmy się rozmnażali w tym kraju. [23] Potem wyruszył Izaak do Beer-Szeby. [24] I zaraz pierwszej nocy ukazał mu się Pan i rzekł: Ja jestem Bogiem twego ojca, Abrahama. Nie lękaj się, bo Ja będę z tobą. I będę ci błogosławił, rozmnażając twoje potomstwo przez wzgląd na Abrahama, który Mi służył. [25] Izaak zbudował więc tam ołtarz i wzywał imienia Pana. Rozbił też tam swój namiot, a słudzy Izaaka wykopali tam studnię. [26] Potem przybyli z Geraru Abimelek i Achuzat, jeden z przyjaciół Abimeleka, oraz dowódca wojska, Pikol. [27] Izaak rzekł do nich: Czemu przybywacie do mnie, przecież znienawidziliście mnie i kazaliście mi się od was oddalić? [28] Oni zaś odpowiedzieli: Widząc, jak Pan jest z tobą, postanowiliśmy, aby istniała między nami, czyli między tobą a nami umowa. Chcemy z tobą zawrzeć przymierze, [29] że nie uczynisz nam nic złego, jak i my nie skrzywdziliśmy ciebie, wyświadczając ci tylko dobro, i pozwoliliśmy ci spokojnie odejść. Niechaj ci więc teraz Pan błogosławi! [30] Izaak wyprawił im ucztę, oni zaś jedli i pili. [31] Nazajutrz rano złożyli sobie nawzajem przysięgę, po czym Izaak ich pożegnał i rozstali się w zgodzie. [32] A gdy tego dnia słudzy Izaaka przynieśli mu wiadomość o studni, którą wykopali, mówiąc: Znaleźliśmy wodę, [33] nazwał on tę studnię Szibea. - Stąd miasto to nosi po dzień dzisiejszy nazwę Beer-Szeba. [34] Gdy Ezaw miał czterdzieści lat, wziął za żonę Jehudit,

córkę Chetyty Beeriego, oraz Bosmat, córkę Chetyty Elona. [35] Były one powodem zgryzoty Izaaka i Rebeki.

Rozdział 27

[1] Gdy Izaak zestarzał się i jego oczy stały się tak słabe, że już nie mógł widzieć, zawołał na Ezawa, swego starszego syna: Synu mój! [2] A kiedy ten odezwał się: Jestem, Izaak rzekł: Oto zestarzałem się i nie znam dnia mojej śmierci. [3] Weź więc teraz przybory myśliwskie, twój kołczan i łuk, idź na łowy i upolój coś dla mnie. [4] Potem przyrządź mi smaczną potrawę, jaką lubię, podaj mi ją, abym jadł i abym ci pobłogosławił, zanim umrę. [5] Rebeka słyszała to, co Izaak mówił do swego syna Ezawa. Gdy więc Ezaw poszedł już na łowy, aby przynieść coś z upolowanej zwierzyny, [6] rzekła do swego syna Jakuba: Słyszałam, jak ojciec rozmawiał z twoim bratem Ezawem i dał mu takie polecenie: [7] Przynieś dla mnie coś z polowania i przyrządź smaczną potrawę, abym zjadł i pobłogosławił cię wobec Pana przed śmiercią. [8] Teraz więc, synu mój, posłuchaj mego polecenia, które ci dam. [9] Idź, weź dla mnie z trzody dwa dorodne koźlęta, ja zaś przyrządzę z nich smaczną potrawę dla twego ojca, taką, jaką lubi. [10] Potem mu zaniesiesz, on zje i w zamian za to udzieli ci przed śmiercią błogosławieństwa. [11] Ale Jakub rzekł do swej matki: Przecież mój brat, Ezaw, jest owłosiony, ja zaś gładki. [12] Jeśli się mnie dotknie mój ojciec, będzie wyglądało tak, jak gdybym z niego żartował, i wtedy mogę ściągnąć na siebie przekleństwo zamiast błogosławieństwa. [13] Rzekła mu matka: Niech na mnie spadnie to przekleństwo dla ciebie, mój synu! Tylko posłuchaj mnie, idź i przynieś mi [koźlęta]. [14] Poszedł więc, wziął i przyniósł [je] swej matce; ona zaś przyrządziła z nich smaczną potrawę, taką, jaką lubił jego ojciec. [15] Potem Rebeka wzięła szaty Ezawa, swego starszego syna, najlepsze, jakie miała u siebie, ubrała w nie Jakuba, swojego młodszego syna, [16] i skórkami koźląt owinęła mu ręce i nieowłosioną szyję. [17] Po czym dała Jakubowi ową smaczną potrawę, którą przygotowała, i chleb. [18] Jakub, wszedłszy do swego ojca, rzekł: Ojcze mój! A Izaak: Słyszę; któryś ty jest, synu mój? [19] Odpowiedział Jakub ojcu: Jestem Ezaw, twój syn pierworodny. Uczyniłem, jak mi poleciłeś. Podnieś się, siądź i zjedz potrawę z upolowanej przez mnie zwierzyy, i pobłogosław mi! [20] Izaak rzekł do syna: Jakże tak szybko mogłeś coś upolować, synu mój? A Jakub na to: Pan, Bóg twój, sprawił, że tak mi się właśnie zdarzyło. [21] Wtedy Izaak rzekł do Jakuba: Zbliż się, abym dotknąwszy ciebie mógł się upewnić, czy to mój syn Ezaw, czy nie. [22] Jakub przybliżył się do swego ojca Izaaka, a ten dotknąwszy go rzekł: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce - rękami Ezawa! [23] Nie rozpoznał jednak Jakuba, gdyż jego ręce były owłosione jak ręce Ezawa! A mając udzielić mu błogosławieństwa, [24] zapytał go jeszcze: Ty jesteś syn mój Ezaw? Jakub odpowiedział: Ja jestem. [25] Rzekł więc: Podaj mi, abym zjadł to, co upolowałeś, synu mój, i abym ci sam pobłogosławił. Jakub podał mu i on jadł. Przyniósł mu też i wina, a on pił. [26] A potem jego ojciec Izaak rzekł do niego: Zbliż się i pocałuj mnie, mój synu! [27] Jakub zbliżył się i pocałował go. Gdy Izaak poczuł woń jego szat, dając mu błogosławieństwo mówił: Oto woń mego syna jak woń pola, które pobłogosławił Pan! [28] Niechaj tobie Bóg użycza rosy z niebios i żyzności ziemi, obfitości zboża i moszczu winnego. [29] Niechaj ci służą ludy i niech ci pokłon oddają narody. Bądź panem twoich braci i niech ci pokłon oddają synowie twej matki! Każdy, kto będzie ci złorzeczył, niech będzie przeklęty. Każdy, kto będzie cię błogosławił, niech będzie błogosławiony! [30] Gdy Izaak wypowiedział swe błogosławieństwo nad Jakubem i gdy ten tylko co odszedł od niego, wrócił z łowów brat Jakuba, Ezaw. [31] I on także przyrządził ulubioną potrawę ojca, zaniósł mu ją i rzekł do niego: Podnieś się mój ojcze, i jedz to, co twój syn upolował, abyś mi udzielił błogosławieństwa! [32] Izaak go zapytał: Kto ty jesteś? A on odpowiedział: Jam syn twój pieroworodny, Ezaw! [33] Izaak bardzo się zatrwożył i rzekł: Kim więc był ten, który upolował zwierzynę i przyniósł mi, a ja jadłem z niej, zanim ty wróciłeś, i pobłogosławiłem mu? Przecież to on otrzymał błogosławieństwo! [34] Gdy Ezaw usłyszał te słowa swojego ojca, podniósł głośny pełen goryczy lament, i rzekł do ojca: Daj i mnie błogosławieństwo, mój ojcze! [35] Izaak powiedział: Przyszedł podstępnie brat twój i zabrał twoje błogosławieństwo! [36] A wtedy Ezaw: Nie darmo dano mu imię

Jakub! Dwukrotnie mnie już podszedł: pozbawił mnie mego przywileju pierworodztwa, a teraz odebrał za mnie błogosławieństwo! [37] Izaak na te słowa odrzekł Ezawowi: Skoro uczyniłem go twoim panem, wszystkich zaś jego krewnych - jego sługami, i zapewniłem mu obfitość zboża oraz moszczu, to cóż mogę dla ciebie uczynić, mój synu? [38] Lecz Ezaw rzekł do ojca: Czyż miałbyś tylko jedno błogosławieństwo, mój ojcze? Pobłogosław także i mnie, ojcze mój! I Ezaw rozpłakał się w głos. [39] Na to Izaak taką dał mu odpowiedź: Nie będzie żyzny kraj, w którym zamieszkasz, bo nie będzie tam rosy z nieba. [40] Z miecza żyć będziesz i będziesz sługą twego brata! A gdy pragnienie wolności owładnie tobą, zrzucisz jego jarzmo z twej szyi. [41] Ezaw znienawidził Jakuba z powodu błogosławieństwa, które otrzymał od ojca, i taki powziął zamiar: Gdy nadejdą dni żałoby po moim ojcu, zabiję mojego brata Jakuba. [42] Kiedy Rebeka dowiedziała się o tym, co mówił Ezaw, jej starszy syn, kazała zawołać Jakuba i rzekła mu: Ezaw, twój brat zamierza cię zabić. [43] Posłuchaj więc mnie, synu mój: przygotuj się i uchodź do brata mego, Labana, do Charanu. [44] Pozostań tam przez jakiś czas, dopóki nie uśmierzy się gniew twego brata. [45] A gdy już przestanie on gniewać się na ciebie i zapomni, co mu uczyniłeś, wtedy dam ci znać i sprowadzę cię stamtąd. Czemu miałabym was obu jednocześnie stracić? [46] Rebeka mówiła do Izaaka: Sprzykrzyło mi się życie z tymi Chetytkami. Jeżeli jeszcze Jakub weźmie sobie za żonę Chetytkę, czyli jedną z tych kobiet, które są w tym kraju, to już nie będę miała po co żyć!

Rozdział 28

[1] Wtedy Izaak zawołał Jakuba, pobłogosławił go i dał mu taki rozkaz: Nie bierz sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu. [2] Idź do Paddan-Aram, do rodziny Betuela, ojca twej matki, i weź sobie tam za żonę jedną z córek Labana, twego wuja. [3] A Bóg Wszechmocny będzie ci błogosławił. Uczyni cię płodnym i da ci liczne potomstwo, tak że staniesz się praojcem wielu szczepów. [4] Błogosławieństwo, [otrzymane przez] Abrahama, da również tobie i twojemu potomstwu, abyś posiadł na własność kraj, w którym przebywasz, a który Bóg oddał niegdyś Abrahamowi. [5] Po czym Izaak wyprawił Jakuba w drogę i ten poszedł do Paddan-Aram do Labana, syna Betuela Aramejczyka, brata Rebeki - matki Jakuba i Ezawa. [6] A Ezaw zobaczył, że Izaak dał błogosławieństwo Jakubowi i wysłał go do Paddan-Aram, aby sobie tam wybrał żonę a błogosławiąc go dał mu rozkaz: Nie bierz sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu! [7] i że Jakub usłuchał ojca i matki, i udał się do Paddan-Aram. [8] Gdy więc uznał, że mieszkanki Kanaanu nie podobają się jego ojcu, Izaakowi, [9] poszedł do Izmaelitów i oprócz żon, które już miał, wziął sobie za żonę Machalat, jedną z córek Izmaela, syna Abrahama, siostrę Nebajota. [10] Kiedy Jakub wyszedłszy z Beer-Szeby wędrował do Charanu, [11] trafił na jakieś miejsce i tam się zatrzymał na nocleg, gdyż słońce już zaszło. Wziął więc z tego miejsca kamień i podłożył go sobie pod głowę, układając się do snu na tym właśnie miejscu. [12] We śnie ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy wchodzili w górę i schodzili na dół. [13] A oto Pan stał na jej szczycie i mówił: Ja jestem Pan, Bóg Abrahama i Bóg Izaaka. Ziemię, na której leżysz, oddaję tobie i twemu potomstwu. [14] A potomstwo twe będzie tak liczne jak proch ziemi, ty zaś rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, na północ i na południe; wszystkie plemiona ziemi otrzymają błogosławieństwo przez ciebie i przez twych potomków. [15] Ja jestem z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek się udasz; a potem sprowadzę cię do tego kraju. Bo nie opuszczę cię, dopóki nie spełnię tego, co ci obiecuję. [16] A gdy Jakub zbudził się ze snu, pomyślał: Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. [17] I zdjęty trwogą rzekł: O, jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba! [18] Wstawszy więc rano, wziął ów kamień, który podłożył sobie pod głowę, postawił go jako stelę i rozlał na jego wierzchu oliwę. [19] I dał temu miejscu nazwę Betel. - Natomiast pierwotna nazwa tego miejsca była Luz. [20] Po czym złożył taki ślub: Jeżeli Pan Bóg będzie ze mną, strzegąc mnie w drodze, w którą wyruszyłem, jeżeli da mi chleb do jedzenia i ubranie do okrycia się [21] i jeżeli wrócę szczęśliwie do domu ojca mojego, Pan będzie moim Bogiem. [22] Ten zaś kamień, który postawiłem jako stelę, będzie domem Boga. Z wszystkiego, co mi dasz, będę Ci składał w ofierze dziesięcinę.

Rozdział 29

[1] Jakub, wyruszywszy w dalszą drogę, powędrował do ziemi synów Wschodu. [2] Tam ujrzał
studnię w polu i trzy stada owiec wylegujących się wokół niej; z tej bowiem studni pojono
stada. Wielki zaś kamień przykrywał jej otwór. [3] Toteż gromadzono tu wszystkie stada i
wtedy dopiero odsuwano kamień znad otworu studni, a po napojeniu owiec przesuwano
go znów na dawne miejsce nad otwór studni. [4] Jakub rzekł do czekających tam pasterzy:
Bracia moi, skąd jesteście? Odpowiedzieli mu: Jesteśmy z Charanu. [5] On zaś pytał ich:
Czy znacie Labana, syna Nachora? Oni na to: Znamy. [6] I jeszcze zapytał ich: Czy dobrze
się miewa? Odpowiedzieli: Dobrze. Ale oto jego córka, Rachela, nadchodzi z trzodą. [7]
Wtedy [Jakub] rzekł: Ponieważ jeszcze jest jasny dzień i nie czas zapędzać trzody,
napójcie trzodę i idźcie ją paść. [8] Oni zaś powiedzieli: Nie możemy poić, dopóki nie
spędzą wszystkich stad i nie odsuną kamienia znad otworu studni, wtedy będziemy poić
owce. [9] Gdy Jakub tak z nimi rozmawiał, Rachela, która była pasterką, nadeszła ze
stadem owiec swego ojca. [10] A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata swej matki,
i trzodę tegoż Labana, zbliżył się, odsunął kamień znad otworu studni i napoił trzodę
Labana. [11] A potem ucałował Rachelę i rozpłakał się w głos. [12] Kiedy zaś powiedział
Racheli, że jest siostrzeńcem jej ojca, synem Rebeki, pobiegła i opowiedziała o tym
swemu ojcu. [13] Gdy Laban usłyszał nowinę, że to jest Jakub, jego siostrzeniec, wybiegł mu
na spotkanie, uściskał go i ucałował, i wprowadził go do swego domu. Wtedy to Jakub
opowiedział Labanowi o wszystkim. [14] Laban rzekł do Jakuba: Przecież jesteś moją kością
i ciałem. A gdy Jakub przebywał u Labana miesiąc, [15] rzekł do niego Laban: Czyż dlatego,
że jesteś moim krewnym, masz mi służyć za darmo? Powiedz mi więc, jaką mam ci dać
zapłatę? [16] Miał zaś Laban dwie córki; starsza nazywała się Lea, a młodsza Rachela. [17]
Oczy Lei były jakby zgaszone, Rachela zaś miała piękną postać i miłą powierzchowność. -
[18] Ponieważ Jakub pokochał Rachelę, rzekł do Labana: Będę ci służył przez siedem lat za
twą młodszą córkę, Rachelę. [19] Laban powiedział: Wolę dać ją tobie niż komu innemu.
Pozostań więc u mnie. [20] I tak służył Jakub za Rachelę przez siedem lat, a wydały mu się
one jak dni kilka, bo bardzo miłował Rachelę. [21] Wreszcie rzekł Jakub do Labana:
Ponieważ czas już upłynął, daj mi córkę twą za żonę, abym się z nią połączył. [22] Wtedy
Laban, zaprosiwszy wszystkich mieszkańców tej miejscowości, wyprawił ucztę. [23] A gdy
był wieczór, Laban wziął córkę swą Leę i wprowadził ją do Jakuba, i ten zbliżył się do niej.
[24] Dał też Laban tej córce swej niewolnicę Zilpę. [25] Rano Jakub zobaczył, że ma przed
sobą Leę. Rzekł więc do Labana: Cóż mi uczyniłeś? Czyż nie za Rachelę ci służyłem?
Czemu mnie oszukałeś? [26] Laban odpowiedział: Nie ma tu u nas zwyczaju wydawania za
mąż [córki] młodszej przed starszą. [27] Bądź przez tydzień z tą, a potem damy ci drugą, za
którą jednak będziesz u mnie służył jeszcze siedem następnych lat. [28] Jakub przystał na to
i był przez tydzień z tą. Potem Laban dał mu córkę swą, Rachelę, za żonę. [29] Racheli dał
Laban również swą niewolnicę Bilhę, aby jej usługiwała. [30] Jakub więc zbliżył się do
Racheli i kochał ją bardziej niż Leę. I pozostał na służbie u Labana przez siedem
następnych lat. [31] Gdy Pan widział, że Lea została odsunięta, otworzył jej łono; Rachela
zaś była niepłodna. [32] Lea poczęła więc i urodziła syna, i dała mu imię Ruben mówiąc:
Wejrzał Pan na moje upokorzenie; teraz mąż mój będzie mnie miłował. [33] A gdy znów
poczęła i urodziła syna, rzekła: Usłyszał Pan, że zostałam odsunięta, i dał mi jeszcze to
dziecko; nazwała więc je Symeon. [34] Potem znów poczęła i urodziła syna, i rzekła: Już
teraz mąż mój przywiąże się do mnie, bo urodziłam mu trzech synów; dlatego dała mu
imię Lewi. [35] I jeszcze raz poczęła, i urodziwszy syna rzekła: Tym razem będę sławić
Pana; dlatego dała mu imię Juda. Po czym przestała rodzić.

Rozdział 30

[1] Rachela zaś widząc, że nie może dać Jakubowi potomstwa zazdrościła swej siostrze i rzekła do męża: Spraw, abym miała dzieci; bo inaczej przyjdzie mi umrzeć! [2] Jakub rozgniewał się na Rachelę i odparł: Czyż to ja, a nie Bóg, odmawiam ci potomstwa? [3] Wtedy ona powiedziała: Mam niewolnicę Bilhę. Zbliż się do niej, aby urodziła dziecię na moich kolanach; chociaż w ten sposób będę miała od ciebie potomstwo. [4] Dała mu więc swą niewolnicę Bilhę za żonę, i Jakub zbliżył się do niej. [5] A gdy Bilha poczęła i urodziła Jakubowi syna, [6] Rachela rzekła: Bóg jako sędzia otoczył mnie opieką; wysłuchawszy mnie dał mi syna. Dlatego nazwała go Dan. [7] Niewolnica Racheli, Bilha, znowu poczęła i urodziła Jakubowi drugiego syna. [8] Wtedy Rachela rzekła: Nadludzką walkę wiodłam z siostrą moją i zwyciężyłam. Przeto dała mu imię Neftali. [9] Ale i Lea widząc, że przestała rodzić, wzięła swą niewolnicę Zilpę i dała ją Jakubowi za żonę. [10] Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi syna. [11] Wtedy Lea zawołała: Szczęśliwie! - i dała mu imię Gad. [12] A gdy Zilpa, niewolnica Lei, urodziła Jakubowi drugiego syna, [13] Lea powiedziała: Na moje szczęście! Bo kobiety będą mnie zwały szczęśliwą. Dała więc mu imię Aser. [14] Pewnego razu Ruben, wyszedłszy na pole, gdy żęto pszenicę, znalazł mandragory i przyniósł je swej matce, Lei. Wtedy Rachela rzekła: Daj mi mandragory syna twego. [15] A na to Lea: Czyż nie dość, że mi zabrałaś mego męża, i jeszcze chcesz zabrać mandragory mego syna? Rachela zawołała: Niechaj więc śpi z tobą tej nocy za mandragory twego syna! [16] A gdy Jakub wracał wieczorem z pola, wyszła Lea naprzeciw niego i rzekła: Do mnie przyjdź, bo nabyłam cię za mandragory mego syna. I spał z nią owej nocy. [17] Bóg zaś spełnił pragnienie Lei: poczęła i urodziła Jakubowi piątego syna. [18] I mówiła: Dał mi Bóg nagrodę za to, że oddałam moją niewolnicę mężowi. Nazwała więc go Issachar. [19] A gdy Lea znów poczęła i urodziła szóstego syna Jakubowi, [20] rzekła: Obdarował mnie Bóg wspaniałym darem, teraz będę już miała pierwszeństwo u mego męża, gdyż urodziłam mu sześciu synów! Dała więc synowi imię Zabulon. [21] Wreszcie urodziła i córkę, którą nazwała Dina. [22] A Bóg zlitował się i nad Rachelą; wysłuchał ją Bóg i otworzył jej łono. [23] Gdy więc poczęła i urodziła syna, rzekła: Zdjął Bóg ze mnie hańbę! [24] Dając mu zaś imię Józef, westchnęła: Oby Pan dodał mi jeszcze drugiego syna! [25] Gdy Rachela urodziła Józefa, Jakub rzekł do Labana: Zwolnij mnie, abym mógł wrócić do kraju, w którym mieszkałem. [26] Pozwól mi zabrać moje żony i dzieci, za które ci służyłem, i odejdę. Wiesz dobrze, jak ci służyłem. [27] Laban mu odpowiedział: Obyś mnie darzył życzliwością! Odgadłem bowiem, że Pan błogosławi mi dzięki tobie. [28] Po czym dodał: Ustal mi twoją zapłatę, a ja ci ją dam. [29] Jakub rzekł do niego: Ty sam wiesz, jak ci służyłem i jaki jest twój dobytek dzięki mnie. [30] Miałeś bowiem niewiele, zanim przyszedłem; odkąd zaś tu jestem, pomnożył się on bardzo i Pan ci błogosławi. Jednak teraz muszę się zatroszczyć i o moją rodzinę. [31] A na to Laban: Cóż więc mam ci dać? Jakub odpowiedział: Nic mi nie dasz! Uczyń mi tylko to, co ci powiem, a będę nadal pasł twe stada i będę się nimi opiekował. [32] A więc: obejdę dzisiaj wszystkie twe stada i wybiorę z nich dla siebie wszystkie jagnięta cętkowane, pstre i czarne spośród owiec oraz koźlęta pstre i cętkowane spośród kóz. Niech one będą moją zapłatą. [33] Po pewnym czasie będziesz mógł przekonać się o mojej uczciwości. Gdy bowiem przyjdziesz, aby obejrzeć to, co będzie mi się należało jako zapłata, kozy, które nie będą cętkowane i pstre, oraz owce, które nie będą czarne, możesz uważać za skradzione przez mnie. [34] Laban rzekł: Dobrze, niechaj będzie tak, jak mówisz! [35] Ale jeszcze tego samego dnia Laban oddzielił wszystkie kozły cętkowane i pstre oraz wszystkie kozy cętkowane i pstre; wszystkie, które miały cośkolwiek sierści białej, oraz owce czarne, i dał je swym synom. [36] Ponadto wyznaczył odległość, jaką trzeba było przejść w ciągu trzech dni pomiędzy sobą a Jakubem. A Jakub pasł pozostałe owce Labana. [37] Jakub nazbierał sobie świeżych gałązek topoli, drzewa migdałowego i platanu i pozdzierał z nich korę w taki sposób, że ukazały się na nich białe prążki. [38] Tak ostrugane patyki umocował przy korytach z wodą, czyli przy poidłach, aby je widziały trzody, które

przychodziły pić wodę. Gdy bowiem zwierzęta przychodziły pić wodę, parzyły się. [39] I tak parzyły się zwierzęta z trzód przed tymi patykami i wskutek tego dawały przychówek o sierści prążkowej, pstrej i cętkowanej. [40] Jakub oddzielił więc owce białe i pędził je przodem przed pstrymi i czarnymi, jako stada Labana; dla siebie zaś trzymał stada osobno, nie łącząc ich ze stadami Labana. [41] A przy tym Jakub umieszczał owe ponacinane patyki na widocznym miejscu przy poidłach tylko wtedy, gdy miały się parzyć sztuki mocne; [42] gdy zaś owce były słabe, patyków nie kładł. W ten sposób sztuki słabe miały się dostać Labanowi, a mocne - Jakubowi. [43] Tak to stał się Jakub człowiekiem bardzo zamożnym; miał bowiem liczne trzody, a ponadto niewolnice, sługi, wielbłądy i osły.

Rozdział 31

[1] Jakub słyszał, jak synowie Labana mówili: Jakub zabrał wszystko, co posiadał nasz ojciec, i z mienia naszego ojca dorobił się całego tego majątku. [2] I widział Jakub, że Laban zmienił się wobec niego i nie był już taki jak przedtem. [3] Wtedy to Pan rzekł do Jakuba: Wróć do ziemi twych przodków, do twego kraju rodzinnego, Ja zaś będę z tobą. [4] Jakub, który był na pastwisku przy swej trzodzie, kazał wezwać do siebie Rachelę i Leę [5] i powiedział im: Widzę po [wyrazie] twarzy waszego ojca, że nie jest on dla mnie taki jak dawniej, lecz Bóg mojego ojca był ze mną. [6] Wy same najlepiej wiecie, że choć z całych sił służyłem ojcu waszemu, [7] on jednak oszukiwał mnie i wielokrotnie zmieniał mi zapłatę; i tylko Bóg bronił mnie od krzywdy. [8] Gdybowiem [ojciec wasz] mówił: Owce pstre będą twoją zapłatą, wszystkie rodziły się pstre; gdy zaś mówił: Cętkowane będą dla ciebie zapłatą - wszystkie rodziły się cętkowane. [9] I tak Bóg wydzielił część dobytku ojca waszego i dał ją mnie. [10] Bo gdy nadchodził czas parzenia się trzody, widziałem we śnie, jak samce pokrywające trzody były pstre, cętkowane i łaciate, [11] i wtedy anioł Boga wołał na mnie we śnie: Jakubie, a gdy mu odpowiadałem: Słucham, [12] mówił: Spójrz i przypatrz się: wszystkie samce pokrywające trzodę są pstre, cętkowane i łaciate; widzę bowiem, jak Laban z tobą postępuje. [13] Ja jestem Bóg z Betel, gdzie namaściłeś stelę i gdzie złożyłeś mi ślub. Teraz więc gotuj się do drogi, opuść ten kraj i wróć do twej rodzinnej ziemi! [14] Na te słowa Rachela i Lea rzekły do niego: Czy mamy ponadto jakiś udział w majątku naszego ojca? [15] Wszak obchodził się z nami jak z obcymi, bo nie tylko wziął za nas zapłatę, ale jeszcze obrócił na swój użytek naszą własność. [16] Słusznie więc całe mienie, które Bóg oddzielił od mienia ojca naszego, należy do nas i do naszych synów. Teraz więc czyń to wszystko, co Bóg ci rozkazał! [17] Wtedy Jakub powziął postanowienie i wsadził swe dzieci i żony na wielbłądy. [18] Zabrał wszystkie swe stada i całą majętność, którą zdobył - majątek własny, którego się dorobił w Paddan-Aram - i ruszył w drogę do swego ojca, Izaaka, do kraju Kanaan. [19] Gdy Laban poszedł strzyc owce, Rachela skradła mu posążki domowe. [20] Jakub zaś wprowadził w błąd Labana Aramejczyka, nie dając mu poznać po sobie, że zamierzał uciec. [21] Tak więc uciekł on wraz z całym dobytkiem i rozpoczynając wędrówkę przeprawił się przez rzekę, a potem skierował się w stronę wyżyny Gilead. [22] A gdy na trzeci dzień Laban dowiedział się, że Jakub uszedł, [23] zebrał swych krewnych i wyruszył za nim w pościg. Po siedmiu dniach dogonił go na wyżynie Gilead. [24] Ale tejże nocy Bóg ukazał się we śnie Labanowi Aramejczykowi i rzekł do niego: Bacz, abyś w rozmowie z Jakubem niczego od niego nie żądał. [25] Laban dogonił Jakuba, gdy ten rozbił swe namioty na tej wyżynie. Laban i jego krewni również rozbili namioty na wyżynie Gilead. [26] I wtedy Laban rzekł do Jakuba: Cóż uczyniłeś? Oszukałeś mnie i uprowadziłeś moje córki jak branki wojenne! [27] Czemu uciekłeś potajemnie i okradłeś mnie? Nic mi nie powiedziałeś, a przecież odprawiłbym cię z weselem: z pieśniami, bębnami i cytrami! [28] Nawet nie dałeś mi ucałować mych wnuków i mych córek. Postąpiłeś nierozsądnie! [29] Mógłbym teraz obejść się z wami surowo; ale Bóg ojca waszego tak mi powiedział ubiegłej nocy: Bacz, abyś w rozmowie z Jakubem niczego od niego nie żądał. [30] Gdy już jednak ruszyłeś w drogę, bo tęskno było ci bardzo za rodziną twego ojca, to czemu skradłeś mi moje posążki? [31] Jakub dał Labanowi taką odpowiedź: Bałem się, myśląc, że mi siłą odbierzesz także i twoje córki. [32] Ten zaś, u którego znajdziesz swoje posążki, niech straci życie! W obecności krewnych naszych przeszukaj to, co jest przy mnie, i zabierz je sobie. Nie wiedział bowiem Jakub, że to Rachela je skradła. [33] Wszedł więc Laban do namiotu Jakuba, do namiotu Lei i dwóch niewolnic, lecz nic nie znalazł. Wyszedłszy z namiotu Lei, wszedł do namiotu Racheli. [34] Rachela zaś wzięła przedtem posążki i włożyła pod siodło wielbłąda, i na nich usiadła. A gdy Laban, przeszukawszy cały namiot, nic nie znalazł, [35] rzekła do ojca: Nie bierz mi tego za złe, panie mój, że nie mogę wstać, gdyż mam kobiecą przypadłość. Mimo więc poszukiwań, Laban nie znalazł posążków. [36] Wtedy Jakub rozgniewał się i zaczął czynić gorzkie wyrzuty Labanowi tymi

słowami: Jakiż popełniłem występek i jaką nieprawość, że mnie ścigasz, [37] że przetrząsasz wszystkie moje rzeczy? Cóż swojego znalazłeś wśród tych rzeczy, które są moimi? Połóż to wobec moich i twoich krewnych i niech oni powiedzą, kto z nas ma słuszność! [38] Dwadzieścia lat byłem u ciebie. Twoje owce i kozy nie roniły. Baranów z twojej trzody nie jadałem. [39] Rozszarpanej [przez dzikie zwierzę] sztuki nie przynosiłem ci; dawałem za to moją sztukę. Jeśli ci coś zostało skradzione czy to w dzień, czy w nocy, szukałeś u mnie. [40] Bywało, że dniem trawił mnie upał, a nocą chłód spędzał mi sen z powiek. [41] Takie były owe dwadzieścia lat w służbie u ciebie! Służyłem ci czternaście lat za dwie twoje córki, a sześć lat - za trzodę. Ty zaś wielokrotnie zmieniałeś mi zapłatę. [42] Gdyby Bóg ojca mego, Bóg Abrahama - Ten, którego z bojaźnią czci Izaak, nie wspomagał mnie, to puściłbyś mnie teraz z niczym. Com wycierpiał i ilem się napracował rękami, Bóg widzi! On też zeszłej nocy zaświadczył. [43] Laban tak odpowiedział Jakubowi: Wprawdzie są to moje córki i ich dzieci są moimi, trzoda - moją trzodą, i wszystko, co tu widzisz, jest moje, ale cóż mogę teraz uczynić moim córkom albo ich dzieciom, które one urodziły? [44] Zawrzyjmy zatem obaj przymierze i niech [to] będzie świadectwo [zgody] między mną a tobą. [45] Wtedy Jakub wybrał jeden kamień i postawił jako stelę, [46] a potem rzekł do swych bliskich: Nazbierajcie kamieni! Zebrali więc kamienie i ułożyli z nich kopiec, na którym zasiedli do posiłku. [47] Laban nazwał to wzniesienie: Jegar Sahaduta, Jakub zaś: Galed. [48] Laban przy tym dodał: Niechaj ten pagórek będzie odtąd świadectwem [zgody] między mną a tobą. Dlatego nazwał go Galed [49] i Mispa, mówiąc: Niechaj Pan czuwa nade mną i nad tobą, gdy się rozstaniemy! [50] Gdybyś źle się obchodził z moimi córkami albo wziął sobie oprócz nich inne żony, to choć nie będzie nikogo z ludzi między nami, patrz: Bóg będzie świadkiem między mną a tobą! [51] I rzekł jeszcze Laban do Jakuba: Ten oto pagórek z kamieni i ta stela, które ustawiłem jako świadectwo [zgody] między mną a tobą, [52] będą świadectwem, że ani ja nie będę szedł obok tego pagórka do ciebie, ani ty nie będziesz szedł obok tego pagórka lub steli do mnie w złym zamiarze. [53] Bóg Abrahama i Bóg Nachora, Bóg ich przodków, niechaj będzie naszym sędzią! Jakub zaś przysiągł na Tego, którego z bojaźnią czcił Izaak, jego ojciec. [54] A potem Jakub zabił na owej wyżynie zwierzęta na ofiarę, po czym zaprosił swych krewnych na posiłek. A gdy się posilili, ułożyli się do snu na tej wyżynie.

Rozdział 32

[1] Nazajutrz rano Laban ucałował swych wnuków i swe córki, pobłogosławił im i udał się w powrotną drogę do siebie. [2] Jakub ruszył w dalszą drogę. A gdy go napotkali aniołowie Boga, [3] ujrzawszy ich, rzekł: Jest to obóz Boży. Nazwał więc to miejsce Machanaim. [4] Stąd Jakub wyprawił przed sobą posłów do swego brata Ezawa, do kraju Seir, czyli do Edomu, [5] dając im takie polecenie: Powiedzcie panu memu Ezawowi tak: To mówi sługa twój, Jakub. Przebywałem u Labana i aż do tego czasu byłem nieobecny. [6] Nabyłem sobie woły, osły, trzodę, sługi i niewolnice. Pragnę więc przez posłów oznajmić o tym tobie, panie mój, abyś mnie darzył życzliwością. [7] Posłowie wrócili z taką wiadomością: Szliśmy do twego brata Ezawa; ale on też już idzie na twoje spotkanie z czterystu ludźmi. [8] Jakub przeraził się tak bardzo, że aż mu się serce ścisnęło. Podzielił więc ludzi, których miał przy sobie, owce, woły i wielbłądy na dwa obozy, [9] myśląc sobie: Jeśli Ezaw uderzy na jeden obóz i pobije go, drugi przynajmniej obóz ocaleje. [10] A potem zaczął się modlić: Boże Abrahama i Boże ojca mego Izaaka, Panie, który dałeś mi rozkaz: Wróć do twego kraju rodzinnego, gdzie będę ci świadczył dobro, [11] nie jestem godzien wszelkiej łaskawości i wszelkiej szczerości, jakie nieustannie okazujesz Twemu słudze. Bo przecież tylko z laską w ręku przeprawiłem się [kiedyś] przez Jordan, a teraz mam dwa obozy. [12] Racz więc ocalić mnie z ręki brata mego Ezawa, gdyż lękam się go, aby gdy przyjdzie, nie zabił mnie i matek z dziećmi. [13] Wszakże Tyś powiedział: Będę ci świadczył dobro i uczynię twe potomstwo [tak mnogie] jak ziarnka piasku na brzegu morza, których nikt zliczyć nie zdoła. [14] Ale potem przenocował na tym miejscu i wziął z dobytku swego, jako dar dla brata swego Ezawa, [15] dwieście kóz i dwadzieścia kozłów, dwieście owiec i dwadzieścia baranów, [16] trzydzieści dojnych wielbłądzic wraz z ich źrebiętami, czterdzieści krów, dziesięć wołów, dwadzieścia oślic i dziesięć ośląt. [17] I oddał sługom swoim każde ze stad, mówiąc: Będziecie szli przede mną w odstępach pomiędzy każdym stadem. [18] Pierwszemu zaś słudze dał taki rozkaz: Gdy cię spotka mój brat Ezaw i zapyta: Czyim jesteś sługą, dokąd idziesz i czyje jest to stado, które pędzisz, [19] odpowiesz: Sługi twego Jakuba; jest to dar posłany panu memu, Ezawowi, on zaś sam idzie za nami. [20] Taki sam rozkaz dał Jakub drugiemu, trzeciemu i wszystkim sługom, którzy mieli pędzić stada: To, co wam powiedziałem, będziecie mówili Ezawowi, gdy go spotkacie, [21] dodając: Sługa twój, Jakub, idzie tuż za nami. Myślał bowiem: Przebłagam go darem, który mnie wyprzedzi; a gdy ja potem go zobaczę, może obejdzie się ze mną łaskawie. [22] Wysłał więc ów dar przed sobą, a sam postanowił spędzić noc w obozowisku. [23] Ale tej jeszcze nocy wstał i zabrawszy obie swe żony, dwie ich niewolnice i jedenaścioro dzieci, przeprawił się przez bród potoku Jabbok. [24] A gdy ich przeprawił przez ten potok, przeniósł również [na drugi brzeg] to, co posiadał. [25] Gdy zaś wrócił i został sam jeden, ktoś zmagał się z nim aż do wschodu jutrzenki, [26] a widząc, że nie może go pokonać, dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw podczas zmagania się z nim. [27] A wreszcie rzekł: Puść mnie, bo już wschodzi zorza! Jakub odpowiedział: Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz! [28] Wtedy [tamten] go zapytał: Jakiie masz imię? On zaś rzekł: Jakub. [29] Powiedział: Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś. [30] Potem Jakub rzekł: Powiedz mi, proszę, jakie jest Twe imię? Ale on odpowiedział: Czemu pytasz mnie o imię? - i pobłogosławił go na owym miejscu. [31] Jakub dał temu miejscu nazwę Penuel, mówiąc: Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocaliłem me życie. [32] Słońce już wschodziło, gdy Jakub przechodził przez Penuel, utykając na nogę. [33] Dlatego Izraelici nie jadają po dzień dzisiejszy ścięgna, które jest w stawie biodrowym, gdyż Jakub został porażony w staw biodrowy, w to właśnie ścięgno.

Rozdział 33

[1] Jakub spojrzał i zobaczył, że Ezaw nadciąga z czterystu ludźmi. Podzieliwszy więc dzieci między Leę, Rachelę i dwie niewolnice, [2] uszykował niewolnice z ich dziećmi na przedzie, Leę z jej dziećmi nieco w tyle, a za nimi Rachelę i Józefa. [3] Sam zaś, idąc przed wszystkimi, siedem razy oddał pokłon swemu bratu, zanim się do niego zbliżył. [4] Ezaw pospieszył na jego spotkanie i objąwszy go za szyję ucałował go; i rozpłakali się obaj. Gdy Ezaw spostrzegłszy kobiety i dzieci, zapytał: [5] A ci kim są dla ciebie?, Jakub odpowiedział: To dzieci, którymi Bóg łaskawie obdarzył twego sługę. [6] Wtedy zbliżyły się niewolnice ze swymi dziećmi i oddały pokłon. [7] Potem przystąpiła Lea z dziećmi i oddała pokłon, a wreszcie Józef z Rachelą, którzy też oddali pokłon. [8] Ezaw zapytał: Dla kogo są te wszystkie stada, które spotkałem? Jakub odpowiedział: Obyś mnie darzył życzliwością, panie mój! [9] Na to Ezaw: Mam ja dużo, bracie mój, niechaj przy tobie zostanie to, co jest twoje. [10] Jakub rzekł: Ależ nie! Jeśli mnie darzysz życzliwością, przyjmij ode mnie ten mój dar. Bo przecież gdym ujrzał twe oblicze, było ono obliczem jakby istoty nadziemskiej i okazałeś mi wielką życzliwość. [11] Przyjmij więc dar mój, który dla ciebie przeznaczyłem; Bóg obdarzył mnie sowicie: mam wszystko! I tak nalegał na niego, aż wreszcie przyjął. [12] Po czym Ezaw rzekł: Ruszajmy w drogę i chodźmy; będę szedł razem z tobą. [13] Jakub odpowiedział: Wiesz, panie mój, że mam dzieci wątłe, a owce i krowy karmią młode; jeśli je będę pędził choćby dzień jeden, padnie mi cała trzoda. [14] Idź więc, panie mój, przed sługą swym, ja zaś będę szedł powoli, tak jak będzie mogła nadążyć moja trzoda, którą pędzę, i jak będą szły dzieci, aż przyjdę do ciebie, panie mój, do Seiru. [15] Ezaw zapytał: Może ci zostawić kilku moich ludzi, którzy są ze mną? A na to Jakub: Na cóż mi oni, skoro ty, panie mój, darzysz mnie życzliwością. [16] Ezaw udał się tego dnia w drogę powrotną do Seiru. [17] Jakub wyruszył do Sukkot, gdzie zbudował sobie dom, a dla swych stad postawił szałasy. - Dlatego nazwano tę miejscowość Sukkot. [18] Wreszcie Jakub po powrocie z Paddan-Aram dotarł szczęśliwie do Sychem w Kanaanie. Obrawszy sobie miejsce w pobliżu tego miasta, [19] nabył od synów Chamora, ojca Sychema, za sto kesitów kawał pola, na którym rozbił swe namioty. [20] Tam też ustawił ołtarz i nazwał go imieniem Boga, Boga Izraela.

Rozdział 34

[1] Pewnego razu Dina, córka Jakuba, którą urodziła mu Lea wyszła, aby popatrzeć na kobiety tego kraju. [2] A gdy ją zobaczył Sychem, syn Chamora Chiwwity, księcia tego kraju, porwał ją i położywszy się z nią, zadał jej gwałt. [3] I całym sercem pokochał Dinę, córkę Jakuba, i czule do niej przemawiał. [4] Potem zaś Sychem prosił swego ojca Chamora: Weź tę dzieweczkę dla mnie za żonę! [5] Gdy Jakub dowiedział się, że Sychem zhańbił jego córkę Dinę - synowie jego byli przy trzodach na pastwisku - nic nie powiedział, czekając, aż wrócą. [6] Chamor, ojciec Sychema, wybrał się do Jakuba, aby z nim porozmawiać. [7] Tymczasem synowie Jakuba wrócili z pola. I gdy się dowiedzieli, ogarnął ich smutek, a zarazem bardzo się rozgniewali, że popełniono czyn, który u Izraelitów uchodził za zbrodnię: zgwałcono córkę Jakuba, co było niegodziwością. [8] Chamor zaś tak do nich mówił: Sychem, syn mój, całym sercem przylgnął do waszej dziewczyny. Dajcież mu ją więc za żonę. [9] Spowinowaćcie się z nami; córki wasze dacie nam za żony, a córki nasze weźmiecie sobie. [10] Będziecie mieszkali z nami i kraj ten będzie dla was. Możecie w nim się osiedlać, poruszać się swobodnie oraz nabywać sobie tę ziemię na własność. [11] Sychem rzekł też do ojca i braci Diny: Darzcie mnie [tylko] życzliwością, a dam, czegokolwiek zażądacie ode mnie. [12] Wyznaczcie mi choćby największą zapłatę i podarunek, a gotów jestem dać tyle, ile mi powiecie, byleście tylko dali mi dziewczynę za żonę. [13] Wtedy synowie Jakuba, odpowiadając podstępnie Sychemowi i jego ojcu Chamorowi - mówili tak dlatego, że zhańbił ich siostrę Dinę - [14] rzekli do nich: Nie możemy uczynić tego, byśmy mieli wydać naszą siostrę za człowieka nieobrzezanego, bo byłoby to dla nas hańbą. [15] Tylko pod tym warunkiem zgodzimy się na waszą prośbę, jeśli staniecie się takimi jak my: każdy z waszych mężczyzn zostanie obrzezany. [16] Wtedy tylko damy wam nasze córki i córki wasze będziemy brali sobie za żony, zamieszkamy razem z wami i staniem się jednym ludem. [17] Jeśli zaś nie usłuchacie i nie poddacie się obrzezaniu, weźmiemy naszą dziewczynę i odejdziemy. [18] Chamorowi i Sychemowi, jego synowi, podobały się te słowa. [19] Młodzieniec ów nie wahał się tego uczynić bezzwłocznie, bo bardzo miłował córkę Jakuba; był zaś najbardziej szanowany ze wszystkich w rodzinie swego ojca. [20] Wszedłszy więc do bramy miasta, Chamor i jego syn Sychem tak przemówili do mieszkańców: [21] Ludzie ci są przyjaźnie do nas usposobieni. Niechaj mieszkają w kraju i niech się w nim poruszają swobodnie. Przecież jest on dla nich przestronny. Córki ich będziemy brali sobie za żony, córki zaś nasze będziemy im oddawali. [22] Pod tym jednak warunkiem godzą się oni mieszkać wśród nas, stając się jednym ludem, że będzie u nas obrzezany każdy mężczyzna, tak jak oni są obrzezani. [23] Czyż wtedy ich stada, ich dobytek i wszystko ich bydło nie będzie należało do nas? Byleśmy tylko przystali na ich żądanie, a wtedy pozostaną z nami. [24] I usłuchali Chamora oraz jego syna Sychema wszyscy, którzy przechodzili przez bramę swego miasta. Każdy zatem mężczyzna, który był tam, poddał się obrzezaniu. [25] A gdy na trzeci dzień doznawali wielkiego bólu, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, bracia Diny, porwawszy za miecze, wtargnęli do miasta, które niczego nie podejrzewało, i wymordowali wszystkich mężczyzn. [26] Zabili mieczem również Chamora i jego syna Sychema i odeszli. [27] Wtedy [pozostali] synowie Jakuba przyszli do pomordowanych i obrabowali miasto za to, że zhańbiono ich siostrę. [28] Zabrali trzody, bydło i osły - wszystko, co było w mieście i na polu. [29] Całe ich mienie, wszystkie dzieci i kobiety uprowadzili w niewolę, zrabowawszy wszystko, co znaleźli w domach. [30] Wtedy Jakub rzekł do Symeona i Lewiego: Sprowadziliście na mnie nieszczęście, bo przez was będą mnie mieć w nienawiści mieszkańcy tego kraju, Kananejczycy i Peryzzyci. Jestem przecież małym liczebnie plemieniem i jeżeli oni wystąpią razem przeciwko mnie, poniosę porażkę - zginę ja [31] A oni mu na to: Czyż [mieliśmy pozwolić na to, by] się obchodzono z naszą siostrą jak z nierządnicą?

Rozdział 35

[1] Rzekł Bóg do Jakuba: Idź do Betel i tam zamieszkaj. Wznieś też tam ołtarz Bogu, który ci się ukazał, gdy uciekałeś przed twym bratem Ezawem. [2] Rzekł więc Jakub do swych domowników i do wszystkich, którzy z nim byli: Usuńcie spośród was [wizerunki] obcych bogów, jakie macie; oczyśćcie się i zmieńcie szaty. [3] Pójdziemy bowiem do Betel i tam zbuduję ołtarz Bogu, który wysłuchał mnie w czasie mej niedoli i wspomagał mnie, gdziekolwiek byłem. [4] Oddali więc Jakubowi wszystkie [wizerunki] obcych bogów, jakie posiadali, oraz kolczyki, które nosili w uszach, i Jakub zakopał je pod terebintem w pobliżu Sychem. [5] A gdy wyruszyli w drogę, padł wielki strach na okoliczne miasta, tak że nikt nie ścigał synów Jakuba. [6] Jakub, przybywszy wraz ze wszystkimi swymi ludźmi do Luz w Kanaanie, czyli do Betel, [7] zbudował tam ołtarz i nazwał to miejsce El-Betel. - Tu bowiem ukazał mu się Bóg, kiedy uciekał przed swym bratem. - [8] Wtedy to zmarła Debora, piastunka Rebeki, i pochowano ją w pobliżu Betel pod terebintem, który dlatego otrzymał nazwę Terebint Płaczu. [9] Bóg ukazał się jeszcze Jakubowi po jego powrocie z Paddan-Aram i błogosławiąc mu [10] powiedział do niego: Imię twe jest Jakub, ale odtąd nie będą cię zwać Jakubem, lecz będziesz miał imię Izrael. I tak otrzymał imię Izrael. [11] Po czym Bóg rzekł do niego: Ja jestem Bóg wszechmocny. Bądź płodny i rozmnażaj się. Niechaj powstanie z ciebie naród i wiele narodów, i niechaj królowie zrodzą się z ciebie. [12] Kraj, który dałem Abrahamowi i Izaakowi, daję tobie; i twemu przyszłemu potomstwu dam ten kraj. [13] Potem Bóg oddalił się od niego z tego miejsca, na którym do niego przemawiał. [14] A Jakub ustawił stelę na tym miejscu, gdzie Bóg do niego mówił, stelę kamienną. I składając ofiarę płynną wylał na nią oliwę. - [15] Jakub dał więc temu miejscu, na którym przemawiał do niego Bóg, nazwę Betel. [16] A gdy wyruszyli z Betel i mieli jeszcze w drodze przed sobą pewną przestrzeń, aby dojść do Efrata, Rachela zaczęła rodzić; poród jednak był ciężki. [17] I kiedy urodziła w wielkich bólach, rzekła do niej położna: Już nie lękaj się, bo oto masz syna! [18] Ona jednak, gdy życie z niej uchodziło, bo konała, nazwała swego syna Benoni; lecz ojciec dał mu imię Beniamin. [19] A Rachela umarła i została pochowana przy drodze do Efrata, czyli Betlejem. [20] Jakub ustawił stelę na jej grobie. - Kamień tan stoi na grobie Racheli po dziś dzień. [21] Izrael wyruszył w drogę i rozbił namioty poza Migdal-Eder. [22] A gdy przebywał w tej okolicy, Ruben zbliżył się do Bilhy, drugorzędnej żony ojca swego, i obcował z nią; Izrael dowiedział się o tym. Synów Jakuba było dwunastu: [23] Synowie Lei: pierworodny syn Jakuba Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar i Zabulon. [24] Synowie Racheli: Józef i Beniamin. [25] Synowie Bilhy, niewolnicy Racheli: Dan i Neftali, [26] oraz synowie Zilpy, niewolnicy Lei: Gad i Aser. Są to synowie Jakuba, którzy mu się urodzili w Paddan-Aram. [27] A potem Jakub przybył do ojca swego, Izaaka, do Mamre, do Kiriat-Arba, czyli do Hebronu, gdzie niegdyś mieszkał Abraham, a potem i Izaak. [28] Izaak miał wtedy sto osiemdziesiąt lat. [29] Izaak, doszedłszy do kresu swego życia, zmarł w późnej starości. I pochowali go jego synowie Ezaw i Jakub.

Rozdział 36

[1] Oto potomkowie Ezawa, czyli Edomu. [2] Ezaw wziął sobie żony spośród mieszkanek Kanaanu: Adę, córkę Elona Chetyty, Oholibamę, córkę Chiwwity imieniem Ana, wnuczkę Sibeona, [3] i Basmat Izmaelitkę, siostrę Nebajota. [4] Ada urodziła Ezawowi Elifaza, Basmat - Reuela, [5] a Oholibama urodziła Jeusza, Jalama i Koracha. Są to synowie Ezawa, którzy mu się urodzili w kraju Kanaan. [6] Ezaw, zabrawszy swoje żony, synów i córki, całą czeladź swego domu, swoją trzodę i wszystkie zwierzęta oraz całe mienie, które sobie nabył w Kanaanie, udał się do ziemi [Seir] daleko od swego brata Jakuba, [7] gdyż zbyt liczne mieli stada, aby mogli być razem: kraj, w którym przebywali, nie mógł im wystarczyć ze względu na ich mienie. [8] Ezaw osiedlił się na wyżynie Seir. - Ezaw to Edom. [9] Oto potomkowie Ezawa, praojca Edomitów, na wyżynie Seir. [10] Oto imiona synów Ezawa: Elifaz, syn Ady, żony Ezawa, i Reuel, syn Basmat, żony Ezawa. [11] Synami Elifaza byli: Teman, Omar, Sefo, Gatam i Kenaz. [12] A Timna, która była drugorzędną żoną Elifaza, syna Ezawa, urodziła mu Amaleka. To są potomkowie Ady, żony Ezawa. [13] Oto synowie Reuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Byli to potomkowie Basmat, żony Ezawa. [14] A oto ci byli synami żony Ezawa, Oholibamy, córki Any, wnuczki Sibeona: urodziła ona Ezawowi Jeusza, Jalama i Koracha. [15] Oto potomkowie Ezawa, czyli synowie Elifaza, pierworodnego syna Ezawa, naczelnicy szczepów: Teman, Omar, Sefo, Kenaz, [16] Korach, Gatam i Amalek. Są to naczelnicy szczepów w kraju Edom, synowie Elifaza, potomkowie Ady. [17] Oto synowie Reuela, syna Ezawa, naczelnicy szczepów: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. Są to naczelnicy w kraju Edom, synowie Reuela, potomkowie Basmat, żony Ezawa. [18] Oto synowie Oholibamy, żony Ezawa, naczelnicy szczepów: Jeusz, Jalam i Korach. Są to naczelnicy szczepów, potomkowie Oholibamy, żony Ezawa, a córki Any. - [19] Są to potomkowie Ezawa, a zarazem naczelnicy ich, czyli Edomitów. [20] Oto synowie Seira, Choryty, mieszkańcy [pierwotni] tego kraju: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, [21] Diszon, Eser i Diszan. Ci są naczelnikami szczepów, Choryci, synowie Seira, w kraju Edom. [22] Synami Lotana byli: Chori i Hemam, siostrą zaś Lotana - Timna. [23] Oto synowie Szobala: Alwan, Manachat, Ebal, Szefo i Onam. [24] Synowie Sibeona: Ajja i Ana. Ten to Ana znalazł gorące źródła na stepie, gdy pasł osły Sibeona, swego ojca. [25] A oto dzieci Any: Diszon i Oholibama, córka Any. [26] Synowie Diszona: Chemdan, Eszban, Jitran i Cheran. [27] Synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan. [28] Synowie Diszana: Us i Aran. [29] Oto naczelnicy szczepów, Choryci: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, [30] Diszon, Eser, Diszan. Są to Choryci, naczelnicy szczepów choryckich w kraju Seir. [31] Oto królowie, którzy panowali w kraju Edom, zanim Izraelici mieli króla. [32] W Edomie był królem Bela, syn Beora; nazwa jego miasta - Dinhaba. [33] A gdy umarł Bela, królem był po nim Jobab, syn Zeracha, z Bosry. [34] Gdy zaś umarł Jobab, po nim królem był Chuszam z ziemi Temanitów. [35] Gdy umarł Chuszam, po nim królem był syn Bedada, Hadad, który zadał klęskę Madianitom na równinie Moabu; nazwa jego miasta - Awit. [36] Po śmierci Hadada, po nim królem był Samla z Masreki. [37] A gdy umarł Samla, po nim królem był Szaul z Rechobot nad rzeką. [38] Gdy umarł Szaul, po nim królem był Baal-Chanan, syn Akbora. [39] A po śmierci Baal-Chanana po nim królem był Hadar; nazwa zaś jego miasta Pau, a imię żony jego Mehetabeel, córka Matredy z Me-Zahab. [40] Oto imiona naczelników szczepów Ezawa według ich szczepów i miejscowości, nazwanych ich imionami: Timna, Alwa, Jetet, [41] Oholibama, Ela, Pinon, [42] Kenaz, Teman, Mibsar, [43] Magdiel i Iram. Są to naczelnicy szczepów Edomu według obszarów przez nich posiadanych. Ezaw - praojciec Edomitów.

Rozdział 37

[1] Jakub mieszkał w kraju, w którym zatrzymał się jego ojciec, czyli w Kanaanie. [2] Oto są dzieje potomków Jakuba. Józef jako chłopiec siedemnastoletni wraz ze swymi braćmi, synami żon jego ojca Bilhy i Zilpy, pasał trzody. Doniósł on ojcu, że źle mówiono o tych jego synach. [3] Izrael miłował Józefa najbardziej ze wszystkich swych synów, gdyż urodził mu się on w podeszłych jego latach. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. [4] Bracia Józefa widząc, że ojciec kocha go bardziej niż ich wszystkich, tak go znienawidzili, że nie mogli zdobyć się na to, aby przyjaźnie z nim porozmawiać. [5] Pewnego razu Józef miał sen. I gdy opowiedział go braciom swym, ci zapałali jeszcze większą nienawiścią do niego. [6] Mówił im bowiem: Posłuchajcie, jaki miałem sen. [7] Śniło mi się, że wiązaliśmy snopy w środku pola i wtedy snop mój podniósł się i stanął, a snopy wasze otoczyły go kołem i oddały mu pokłon. [8] Rzekli mu bracia: Czyż miałbyś jako król panować nad nami i rządzić nami jak władca? I jeszcze bardziej go nienawidzili z powodu jego snów i wypowiedzi. [9] A potem miał on jeszcze inny sen i tak opowiedział go swoim braciom: śniło mi się jeszcze, że słońce, księżyc i jedenaście gwiazd oddają mi pokłon. [10] A gdy to powiedział ojcu i braciom, ojciec skarcił go mówiąc: Co miałby znaczyć ów sen? Czyż ja, matka twoja i twoi bracia mielibyśmy przyjść do ciebie i oddawać ci pokłon aż do ziemi? [11] Podczas gdy bracia zazdrościli Józefowi, ojciec jego zapamiętał sobie ów sen. [12] Kiedy bracia Józefa poszli paść trzody do Sychem, [13] Izrael rzekł do niego: Wiesz, że bracia twoi pasą trzodę w Sychem. Chcę cię więc posłać do nich. Odpowiedział mu [Józef]: Jestem gotów. [14] Wtedy [Jakub] rzekł do niego: Idź i zobacz, czy bracia twoi są zdrowi i czy trzodom nic się nie stało, a potem mi opowiesz. Po czym wyprawił go z doliny Hebronu, a on poszedł do Sychem. [15] I błąkającego się po polu spotkał go pewien człowiek. Zapytał go więc ów człowiek: Kogo szukasz? [16] Odpowiedział: Szukam moich braci. Powiedz mi, proszę, gdzie oni pasą trzody. [17] A na to ów człowiek: Odeszli stąd, ale słyszałem, jak mówili: Chodźmy do Dotain. Józef udał się więc za swymi braćmi i znalazł ich w Dotain. [18] Oni ujrzeli go z daleka i zanim się do nich zbliżył, postanowili podstępnie go zgładzić, [19] mówiąc między sobą: Oto nadchodzi ten, który miewa sny! [20] Teraz zabijmy go i wrzućmy do którejkolwiek studni, a potem powiemy: Dziki zwierz go pożarł. Zobaczymy, co będzie z jego snów! [21] Gdy to usłyszał Ruben, [postanowił] ocalić go z ich rąk; rzekł więc: Nie zabijajmy go! [22] I mówił Ruben do nich: Nie doprowadzajcie do rozlewu krwi. Wrzućcie go do studni, która jest tu na pustkowiu, ale ręki nie podnoście na niego. Chciał on bowiem ocalić go z ich rąk, a potem zwrócić go ojcu. [23] Gdy Józef przybył do swych braci, oni zdarli z niego jego odzienie - długą szatę z rękawami, którą miał na sobie. [24] I pochwyciwszy go, wrzucili do studni: studnia ta była pusta, pozbawiona wody. [25] Kiedy potem zasiedli do posiłku, ujrzeli z dala idących z Gileadu kupców izmaelskich, których wielbłądy niosły wonne korzenie, żywicę i olejki pachnące; szli oni do Egiptu. [26] Wtedy Juda rzekł do swych braci: Cóż nam przyjdzie z tego, gdy zabijemy naszego brata i nie ujawnimy naszej zbrodni? [27] Chodźcie, sprzedamy go Izmaelitom! Nie zabijajmy go, wszak jest on naszym bratem! I usłuchali go bracia. [28] I gdy kupcy madianiccy ich mijali, wyciągnąwszy spiesznie Józefa ze studni, sprzedali go Izmaelitom za dwadzieścia [sztuk] srebra, a ci zabrali go z sobą do Egiptu. [29] Gdy Ruben wrócił do owej studni i zobaczył, że nie ma w niej Józefa, rozdarł swoje szaty [30] i przyszedłszy do braci, zawołał: Chłopca nie ma! A ja, dokąd ja mam iść? [31] A oni wzięli szatę Józefa i zabiwszy młodego kozła, umoczyli ją we krwi, [32] po czym tę szatę posłali ojcu. Ci zaś, którzy ją przywieźli, rzekli: Znaleźliśmy ją. Zobacz, czy to szata twego syna, czy nie. [33] [Jakub] rozpoznawszy ją zawołał: Szata mego syna! Dziki zwierz go pożarł! Dziki zwierz rozszarpał Józefa! [34] I Jakub rozdarł swoje szaty, a potem przepasał biodra worem i opłakiwał syna przez długi czas. [35] Gdy zaś wszyscy jego synowie i córki usiłowali go pocieszać, nie słuchał pociech, mówiąc: Już w smutku zejdę za synem moim do Szeolu. I ojciec jego [nadal] go opłakiwał.

[36] Tymczasem Madianici sprzedali Józefa w Egipcie Potifarowi, urzędnikowi faraona, przełożonemu dworzan.

Rozdział 38

[1] W owym czasie Juda opuścił swych braci i wędrując ku dolinie zaszedł do pewnego
mieszkańca miasta Adullam, imieniem Chira. [2] Ujrzawszy tam córkę pewnego
Kananejczyka, noszącego imię Szua, wziął ją za żonę i zbliżył się do niej. [3] Ona zaś
poczęła i urodziła syna, któremu dano imię Er. [4] Potem jeszcze raz poczęła, urodziła syna
i nazwała go Onan. [5] A gdy znów urodziła syna, dała mu imię Szela. Ten zaś jej poród
nastąpił w Kezib. [6] Juda wziął dla swego pieroworodnego syna, Era, żonę imieniem
Tamar. [7] Ponieważ Er, pieroworodny syn Judy, był w oczach Pana zły, Pan zesłał na
niego śmierć. [8] Wtedy Juda rzekł do Onana: Idź do żony twego brata i dopełnij z nią
obowiązku szwagra, a tak sprawisz, że twój brat będzie miał potomstwo. [9] Onan wiedząc,
że potomstwo nie będzie jego, ilekroć zbliżał się do żony swego brata, unikał
zapłodnienia, aby nie dać potomstwa swemu bratu. [10] Złe było w oczach Pana to, co on
czynił, i dlatego także zesłał na niego śmierć. [11] Wtedy Juda rzekł do swej synowej Tamar:
Zamieszkaj jako wdowa w domu twego ojca aż do czasu, gdy dorośnie mój syn Szela.
Myślał jednak: Niech nie umrze on również jak jego bracia. Tamar odeszła i zamieszkała
w domu swego ojca. [12] Po wielu latach umarła żona Judy, córka Szuy. Juda,
zapomniawszy nieco o swej stracie, udał się wraz ze swym przyjacielem Adullamitą
imieniem Chira do Timny, gdzie strzyżono jego owce. [13] A gdy powiedziano Tamar: Teść
twój idzie do Timny, aby strzyc swe owce, [14] zdjęła z siebie szaty wdowie i otuliwszy się
szczelnie zasłoną usiadła przy bramie miasta Enaim, które leżało przy drodze do Timny.
Wiedziała bowiem, że choć Szela już dorósł, nie ona będzie mu dana za żonę. [15] Kiedy
Juda ją ujrzał, pomyślał, że jest ona nierządnicą, gdyż miała twarz zasłoniętą. [16]
Skręciwszy ku niej przy drodze, rzekł: Pozwól mi zbliżyć się do ciebie - nie wiedział
bowiem, że to jego synowa. A ona zapytała: Co mi dasz za to, że się zbliżysz do mnie? [17]
Powiedział: Przyślę ci koźlątko ze stada. Na to ona: Ale dasz jakiś zastaw, dopóki nie
przyślesz. [18] Zapytał: Jakiż zastaw mam ci dać? Rzekła: Twój sygnet z pieczęcią, sznur i
laskę, którą masz w ręku. Dał jej więc, aby się zbliżyć do niej; ona zaś stała się przez
niego brzemienną. [19] A potem wstała i odszedłszy zdjęła z siebie zasłonę i przywdziała
swe szaty wdowie. [20] Gdy Juda posłał koźlątko przez swego przyjaciela Adullamitę, aby
odebrać zastaw od owej kobiety, ten jej nie znalazł. [21] Pytał zatem tamtejszych
mieszkańców: Gdzie w Enaim jest ta nierządnica sakralna, która siedziała przy drodze?
Odpowiedzieli: Nie było tu nierządnicy sakralnej. [22] Wróciwszy do Judy, rzekł: Nie
znalazłem jej. Także tamtejsi mieszkańcy powiedzieli: Nie było tu nierządnicy sakralnej. [23]
Wtedy Juda rzekł: Niech sobie zatrzyma. Obyśmy się tylko nie narazili na kpiny. Przecież
posłałem jej koźlątko, ty zaś nie mogłeś jej znaleźć. [24] Po około trzech miesiącach
doniesiono Judzie: Twoja synowa Tamar stała się nierządnicą i nawet stała się
brzemienną z powodu czynów nierządnych. Juda rzekł: Wyprowadźcie ją i spalcie! [25] A
gdy ją wyprowadzono, posłała do swego teścia i kazała powiedzieć: Jestem brzemienną
przez tego mężczyznę, do którego te przedmioty należą. I dodała: Niechaj rozpozna, czyje
są: ten sygnet z pieczęcią, sznur i laska! [26] Kiedy zaś Juda poznał je, rzekł: Ona jest
sprawiedliwsza ode mnie, bo przecież nie chciałem jej dać Szeli, memu synowi! - I Juda
już więcej z nią nie żył. [27] A gdy nadszedł czas jej porodu, okazało się, że będzie miała
bliźnięta. [28] Kiedy zaczęła rodzić, [jedno z dzieci] wyciągnęło rączkę; położna,
zawiązawszy na tej rączce czerwoną tasiemkę, rzekła: Ten urodzi się pierwszy. [29] Ale
cofnęło ono rączkę i wyszedł z łona jego brat. Wtedy [położna] powiedziała: Dlaczego
przedarłeś się przez to przejście? Dano mu więc imię Peres. [30] Gdy po nim urodził się jego
brat, na którego rączce była czerwona tasiemka, nazwano go Zerach.

Rozdział 39

[1] Józef został uprowadzony do Egiptu. I kupił go od Izmaelitów, którzy go tam przyprowadzili, Egipcjanin Potifar, urzędnik faraona, dowódca straży przybocznej. [2] Pan był z Józefem i dlatego wiodło mu się dobrze i był w domu swego pana, Egipcjanina. [3] Ten jego pan spostrzegł, że Bóg jest z Józefem i sprawia, że mu się dobrze wiedzie, cokolwiek czyni. [4] Darzył więc on Józefa życzliwością, tak iż stał się jego osobistym sługą. Uczynił go zarządcą swego domu, oddawszy mu we władanie cały swój majątek. [5] A odkąd go ustanowił zarządcą swego domu i swojego majątku, Pan błogosławił domowi tego Egipcjanina przez wzgląd na Józefa. I tak spoczęło błogosławieństwo Pana na wszystkim, co [Potifar] posiadał w domu i w polu. [6] A powierzywszy cały majątek Józefowi, nie troszczył się już przy nim o nic, tylko o [to, aby miał takie] pokarmy, jakie zwykł jadać. Józef miał piękną postać i miłą powierzchowność. [7] Po tych wydarzeniach zwróciła na niego uwagę żona jego pana i rzekła do niego: Połóż się ze mną. [8] On jednak nie zgodził się i odpowiedział żonie swego pana: Pan mój o nic się nie troszczy, odkąd jestem w jego domu, bo cały swój majątek oddał mi we władanie. [9] On sam nie ma w swym domu większej władzy niż ja i niczego mi nie wzbrania, wyjąwszy ciebie, ponieważ jesteś jego żoną. Jakże więc mógłbym uczynić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu? [10] I mimo że go namawiała codziennie, nie usłuchał jej i nie chciał położyć się przy niej, aby z nią żyć. [11] Pewnego dnia, gdy wszedł do domu, aby spełniać swe obowiązki, i nikogo z domowników tam nie było, [12] uchwyciła go ona za płaszcz i powiedziała: Połóż się ze mną! Lecz on [wyrwał się], zostawił płaszcz w jej ręku i wybiegł na dwór. [13] A wtedy ona, widząc, że zostawił swój płaszcz i że wybiegł na dwór, [14] zawołała domowników i powiedziała im tak: Patrzcie, sprowadzono do nas tego Hebrajczyka, a on chce tu u nas swawolić! Przyszedł do mnie, aby się położyć ze mną, i zaczęłam głośno krzyczeć. [15] A gdy tak krzyczałam głośno, zostawił u mnie swój płaszcz i pospiesznie wybiegł na dwór! [16] I zatrzymała jego płaszcz u siebie. A kiedy przyszedł pan Józefa do domu, [17] opowiedziała o tym zajściu tak: Wszedł do mnie ów sługa, Hebrajczyk, którego do nas sprowadziłeś, aby ze mną swawolić. [18] A gdy zaczęłam krzyczeć, zostawił u mnie swój płaszcz i uciekł z domu. [19] Kiedy pan jego usłyszał te słowa swej żony, która mu dodała: Tak postąpił ze mną twój sługa! - zapałał wielkim gniewem. [20] Polecił schwytać Józefa i oddać go do więzienia, gdzie znajdowali się więźniowie faraona. Gdy Józef przebywał w tym więzieniu, [21] Pan był z nim okazując mu miłosierdzie, tak że zjednał on sobie naczelnika więzienia. [22] Toteż ów naczelnik więzienia dał Józefowi władzę nad wszystkimi znajdującymi się tam więźniami: wszystko, cokolwiek mieli oni spełnić, spełniali tak, jak on zarządził. [23] Naczelnik więzienia nie wglądał już zupełnie w to, co było pod władzą Józefa, ponieważ Pan był z nim i sprawiał, że się mu udawało wszystko, co czynił.

Rozdział 40

[1] Po tych wydarzeniach podczaszy i nadworny piekarz króla egipskiego dopuścili się wykroczenia przeciwko swemu panu, przeciwko królowi egipskiemu. [2] Faraon, rozgniewawszy się na obu tych dworzan, głównego podczaszego i przełożonego nadwornych piekarzy, [3] oddał ich pod straż przełożonego dworzan, do więzienia tam właśnie, gdzie przebywał Józef. [4] Tenże przełożony dworzan powierzył ich opiece Józefa, który miał im usługiwać. A gdy przebywali jakiś czas w więzieniu, [5] obaj - podczaszy i piekarz nadworny króla egipskiego - tej samej nocy obaj mieli sen o różnych znaczeniach. [6] Kiedy Józef przyszedł do nich z rana, zobaczył, że byli zafrasowani. [7] Zapytał więc obu tych dworzan faraona, którzy wraz z nim przebywali w więzieniu: Czemu to dzisiaj macie twarze tak zasępione? [8] Odpowiedzieli mu: Mieliśmy seni nie ma nikogo, kto mógłby nam go wytłumaczyć. Rzekł do nich Józef: Wszak wytłumaczenia należą do Boga. Opowiedzcie mi je. [9] Wtedy główny podczaszy tak opowiedział Józefowi swój sen: Widziałem we śnie krzew winny, który rósł przede mną. [10] Na tym zaś krzewie były trzy gałązki. Krzew wypuścił pączki i zakwitł, a potem jego grona wydały dojrzałe jagody. [11] W moim ręku był puchar faraona. Zerwałem te jagody, wycisnąłem je do pucharu faraona i wręczyłem ów puchar faraonowi. [12] Józef rzekł do niego: Znaczenie snu jest takie: Trzy gałązki są to trzy dni. [13] Po upływie trzech dni faraon wyświadczy ci łaskę i przywróci cię na twój dawny urząd. Będziesz podawał faraonowi puchar tak samo jak przedtem, gdy byłeś jego podczaszym. [14] Jeśli nie zapomnisz o mnie, kiedy będzie ci się dobrze działo, okaż mi życzliwość: wspomnij o mnie faraonowi, aby mnie uwolnił z tego miejsca. [15] Bo przemocą zostałem uprowadzony z kraju Hebrajczyków, a i tu również nie popełniłem nic takiego, za co należałoby mnie wtrącić do tego lochu. [16] Przełożony nadwornych piekarzy, widząc, że Józef dobrze sen wytłumaczył, rzekł do niego: Ja zaś miałem taki sen: Trzymałem na głowie trzy kosze białego pieczywa. [17] W koszu, który był na wierzchu, znajdowało się wszelkie pieczywo, jakie wyrabia piekarz dla faraona. A ptactwo wydziobywało je z tego kosza, który był na mojej głowie. [18] Józef tak odpowiedział: Znaczenie snu jest takie: Trzy kosze - to trzy dni. [19] Za trzy dni faraon rozkaże ściąć ci głowę i powiesić twe ciało na drzewie. Wtedy ptaki będą rozdziobywały twe ciało. [20] Na trzeci dzień, w dniu swoich urodzin, faraon wyprawił ucztę dla swych dworzan. I wtedy w ich obecności kazał sprowadzić z więzienia przełożonego podczaszych i przełożonego piekarzy. [21] Przełożonego podczaszych przywrócił na dawny urząd podczaszego; podawał więc on puchar faraonowi. [22] Przełożonego piekarzy zaś kazał powiesić - jak im zapowiedział Józef. [23] Przełożony podczaszych nie pamiętał jednak o Józefie, zapomniał o nim.

Rozdział 41

[1] W dwa lata później faraon miał sen. [Śniło mu się, że] stał nad Nilem. [2] I oto z Nilu wyszło siedem krów pięknych i tłustych, które zaczęły się paść wśród sitowia. [3] Ale oto siedem innych krów wyszło z Nilu, brzydkich i chudych, które stanęły obok tamtych nad brzegiem Nilu. [4] Te brzydkie i chude krowy pożarły siedem owych krów pięknych i tłustych. Faraon przebudził się. [5] A kiedy znów zasnął, miał drugi sen. Przyśniło mu się siedem kłosów wyrastających z jednej łodygi, zdrowych i pięknych. [6] A oto po nich wyrosło siedem kłosów pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim. [7] I te puste kłosy pochłonęły owych siedem kłosów zdrowych i pełnych. Potem faraon przebudził się. Był to tylko sen. [8] Rano faraon, zaniepokojony, rozkazał wezwać wszystkich wróżbitów egipskich oraz wszystkich mędrców i opowiedział im, co mu się śniło. Nie było jednak nikogo, kto by umiał wytłumaczyć faraonowi te sny. [9] Wtedy przełożony podczaszych rzekł do faraona: Dzisiaj wyznam moje grzechy. [10] Faraon, rozgniewawszy się na swego sługę oddał mnie, a ze mną i przełożonego piekarzy pod straż do domu przełożonego dworzan. [11] I wtedy mieliśmy obaj jednej nocy sen, on inny a ja inny. [12] A był tam z nami pewien młody Hebrajczyk, sługa przełożonego dworzan. Opowiedzieliśmy mu, a on wytłumaczył nam nasze sny, tłumacząc sen każdego z nas. [13] I stało się tak, jak nam je wytłumaczył: mnie przywrócił [faraon] na mój urząd, a jego powiesił. [14] Wtedy faraon kazał wezwać Józefa. Wyprowadzono go więc pospiesznie z lochu, a on, ogoliwszy się oraz zmieniwszy szaty, przyszedł do faraona. [15] Faraon rzekł do Józefa: Miałem sen, którego nikt nie umie wytłumaczyć. Ja zaś słyszałem, jak mówiono o tobie, że skoro usłyszysz sen, zaraz go wytłumaczysz. [16] Józef tak odpowiedział faraonowi: Nie ja, lecz Bóg da pomyślną odpowiedź tobie, o faraonie. [17] Faraon zaczął więc opowiadać Józefowi: Śniło mi się, że stałem nad brzegiem Nilu. [18] I nagle z Nilu wyszło siedem krów tłustych i pięknych, które zaczęły się paść wśród sitowia. [19] A oto siedem krów innych wyszło za nimi, chudych i tak brzydkich, że podobnie brzydkich nie widziałem w całym Egipcie. [20] Krowy chude i brzydkie pożarły owych siedem krów pierwszych, tłustych. [21] Gdy te znalazły się w ich brzuchach, nie było wcale znać, że tam weszły; te, które je pożarły, były nadal tak samo chude jak poprzednio. I ocknąłem się. [22] A potem zobaczyłem we śnie siedem kłosów wyrastających z jednej łodygi, zdrowych i pięknych. [23] Lecz oto siedem kłosów zeschniętych, pustych, zniszczonych wiatrem wschodnim wyrosło po nich. [24] I te puste kłosy pochłonęły owych siedem kłosów pięknych. A gdy to opowiedziałem wróżbitom, żaden nie potrafił mi wytłumaczyć. [25] Józef rzekł do faraona: Sen twój, o faraonie, jest jeden. To, co Bóg zamierza uczynić, zapowiedział tobie, faraonie. [26] Siedem krów pięknych - to siedem lat, i siedem kłosów pięknych - to też siedem lat; jest to bowiem sen jeden. [27] Siedem zaś krów chudych i brzydkich, które wyszły za tamtymi, i siedem kłosów pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim - to też siedem lat - głodu. [28] To, o czym mówię faraonowi, Bóg uczyni tak, jak pokazał faraonowi. [29] Bo nadejdzie siedem lat obfitości wielkiej w całym Egipcie. [30] A po nich nastanie siedem lat głodu; i pójdzie w niepamięć cała ta obfitość w Egipcie, gdy głód będzie niszczył kraj. [31] Nie będą już wiedzieli o obfitości w tym kraju wskutek głodu, który potem nadejdzie, bo będzie to głód bardzo ciężki. [32] Ponieważ ten sen powtórzył się dwukrotnie, faraonie, Bóg to już postanowił i Bóg niebawem to uczyni. [33] Teraz więc niech faraon upatrzy sobie kogoś roztropnego i mądrego i ustanowi go zarządcą Egiptu. [34] Niech faraon tak ustanowi nadzorców, by zebrać piątą część urodzajów w Egipcie podczas siedmiu lat obfitości. [35] Niechaj oni nagromadzą wszelką żywność podczas tych lat pomyślnych, które nadejdą. Niechaj gromadzą zboże do rozporządzenia faraona jako zaopatrzenie dla miast i niechaj go strzegą. [36] A będzie ta żywność zachowana dla kraju na siedem lat głodu, które nastaną w Egipcie. Tak więc nie wyginie [ludność] tego kraju z głodu. [37] Słowa te podobały się faraonowi i wszystkim jego dworzanom. [38] Rzekł więc faraon do swych dworzan: Czyż będziemy mogli znaleźć podobnego mu człowieka, który miałby tak jak on ducha Bożego?

[39] A potem faraon rzekł do Józefa: Skoro Bóg dał ci poznać to wszystko, nie ma nikogo, kto by ci dorównał rozsądkiem i mądrością! [40] Ty zatem będziesz nad moim dworem i twoim rozkazom będzie posłuszny cały mój naród. Jedynie godnością królewską będę cię przewyższał. [41] I powiedział faraon Józefowi: Oto ustanawiam cię rządcą całego Egiptu! [42] Po czym faraon zdjął swój pierścień z palca i włożył go na palec Józefa, i kazał go oblec w szatę z najczystszego lnu, a potem zawiesił mu na szyi złoty łańcuch. [43] I kazał go obwozić na drugim swym wozie, a wołano przed nim: Abrek! Faraon ustanawiając Józefa rządcą całego Egiptu, [44] rzekł do niego: Ja jestem faraonem, ale bez twej zgody nikt nie ośmieli się czegokolwiek przedsięwziąć w całym kraju egipskim, [45] i nadał Józefowi imię Safnat Paneach. Dał mu też za żonę Asenat, córkę kapłana z On, imieniem Poti Fera. I tak stał się Józef rządcą Egiptu. [46] Józef miał lat trzydzieści, gdy stanął przed faraonem, królem egipskim. Józef wyszedłszy od faraona objeżdżał cały kraj. [47] I gdy ziemia rodziła przez siedem lat w wielkiej obfitości, [48] gromadził wszelką żywność w tych siedmiu latach [urodzaju], które nastały w Egipcie, i składał ją w miastach; w każdym mieście gromadził żywność z pól okolicznych. [49] Nagromadził więc Józef tyle zboża, ile jest piasku morskiego; takie mnóstwo, że już przestano mierzyć, bo nie można było zmierzyć. [50] A zanim nastały lata głodu, urodzili się Józefowi dwaj synowie; urodziła ich Asenat, córka kapłana z On, który miał imię Poti Fera. [51] Józef dał swemu synowi pierworodnemu imię Manasses. [Mówił bowiem:] Dał mi Bóg zapomnieć o całym mym utrapieniu i o domu ojca mojego. [52] A drugiego nazwał Efraim, [mówiąc]: Uczynił mnie Bóg płodnym w kraju mojej niedoli. [53] Kiedy minęło siedem lat urodzaju w Egipcie, [54] nadeszło siedem lat głodu, jak to zapowiedział Józef. A gdy nastał głód we wszystkich krajach, w całym Egipcie była żywność. [55] Ale kiedy i w Egipcie głód zaczął się dawać we znaki, ludność domagała się chleba od faraona. Wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie. [56] Gdy był głód na całej ziemi, Józef otwierał wszystkie [spichlerze], w których było [zboże], i sprzedawał zboże Egipcjanom, w miarę jak w Egipcie głód stawał się coraz większy. [57] Ze wszystkich krajów ludzie przybywali do Egiptu, by kupować zboże od Józefa, gdyż głód po całej ziemi się wzmagał.

Rozdział 42

[1] Gdy Jakub dowiedział się, że jest zboże w Egipcie, rzekł do swoich synów: Czemu się ociągacie? [2] I dodał: Właśnie słyszałem, że w Egipcie jest zboże, idźcie tam i zakupcie dla nas zboża, abyśmy przetrwali i nie pomarli. [3] Dziesięciu braci Józefa udało się zatem do Egiptu, aby tam kupić zboża. [4] Beniamina, brata Józefa, Jakub nie posłał wraz z synami; pomyślał bowiem: Jeszcze go może spotkać jakaś zła przygoda. [5] Kiedy synowie Izraela przybyli wraz z innymi, którzy tam również się udawali, aby kupić zboża bo głód był w Kanaanie, [6] Józef sprawował władzę w kraju i on to sprzedawał zboże wszystkim mieszkańcom tego kraju. Bracia Józefa, przybywszy do niego, oddali mu pokłon twarzą do ziemi. [7] Gdy Józef ujrzał swoich braci, poznał ich; jednak udał, że jest im obcy, i przemówił do nich surowo tymi słowami: Skąd przyszliście? Odpowiedzieli: Z Kanaanu, aby kupić żywności. [8] Józef poznawszy ich, mimo że oni go nie poznali, [9] przypomniał sobie sny, jakie miał niegdyś, i rzekł: Jesteście szpiegami! Przyszliście, aby obejrzeć miejsca nieobwarowane w tym kraju! [10] A oni na to: Nie, panie! Słudzy twoi przybyli tylko dla zakupienia żywności. [11] Jesteśmy wszyscy synami jednego człowieka. Jesteśmy uczciwi. My, słudzy twoi, nigdy nie byliśmy szpiegami. [12] Ale on im rzekł: Nie. Przyszliście obejrzeć miejsca nieobwarowane tego kraju! [13] Wtedy powiedzieli: Było nas dwunastu braci, sług twoich, synów jednego człowieka w Kanaanie. Najmłodszy jest obecnie przy naszym ojcu, a jednego już nie ma. [14] Józef rzekł do nich: Jest tak, jak wam mówię: jesteście szpiegami! [15] Co do tego zostaniecie wybadani. Na życie faraona! Nie wyjdziecie stąd, chyba że przybędzie tu wasz brat najmłodszy. [16] Wyprawcie jednego z was po waszego brata, wy zaś pozostaniecie w więzieniu, aby można było zbadać, czy to, co powiedzieliście, jest prawdą; jeśli okaże się, że nie - na życie faraona! - jesteście szpiegami. [17] I oddał ich pod straż na trzy dni. [18] A trzeciego dnia Józef rzekł do nich: Jeśli chcecie ocalić życie, uczyńcie to - bo ja czczę Boga. [19] Skoro jesteście uczciwi, niechaj jeden wasz brat pozostanie w więzieniu, w którym was osadzono, wy zaś idźcie, zawieźcie zboże dla wyżywienia waszych rodzin. [20] Potem przyprowadzicie do mnie najmłodszego brata waszego, aby się potwierdziły słowa wasze i nie spotkała was śmierć. I tak uczynili. [21] Mówili między sobą: Ach, zawiniliśmy przeciwko bratu naszemu, patrząc na jego strapienie, kiedy nas błagał o litość, a nie wysłuchaliśmy go! Dlatego przyszło na nas to nieszczęście. [22] Ruben zaś tak im wtedy powiedział: Czyż wam tego nie mówiłem: Nie dopuszczajcie się wykroczenia względem tego chłopca; ale nie usłuchaliście mnie. Toteż teraz żąda się odpowiedzialności za jego krew! [23] Nie wiedzieli zaś, że Józef to rozumie, bo rozmawiał z nimi przez tłumacza. [24] Odszedłszy więc od nich, rozpłakał się. Potem wrócił do nich i mówiąc do nich odłączył od nich Symeona i w ich obecności kazał go związać. [25] Potem Józef dał rozkaz, aby napełniono zbożem ich worki i aby do każdego worka włożono dane przez nich pieniądze, ponadto aby im dano żywności na drogę. I tak też im uczyniono. [26] Oni zaś włożywszy swe zboże na osły, ruszyli w drogę. [27] Gdy w gospodzie jeden z nich rozwiązał swój worek, aby dać obroku swemu osłu, spostrzegł pieniądze; były one bowiem na wierzchu w jego torbie. [28] I rzekł do swych braci: Zwrócono mi pieniądze, oto są one w mojej torbie. Wtedy oni osłupieli i z lękiem pytali jeden drugiego: Cóż to nam Bóg uczynił? [29] A gdy przybyli do Kanaanu, do swego ojca Jakuba, opowiedzieli mu wszystko, co im się przytrafiło, tymi słowami: [30] Ów władca tego kraju przemawiał do nas surowo i wziął nas za szpiegów. [31] Powiedzieliśmy mu: Jesteśmy uczciwi i nigdy nie byliśmy szpiegami; [32] było nas dwunastu braci, synów [jednego] ojca, jednego [z nas już] nie ma, a najmłodszy jest obecnie przy naszym ojcu w Kanaanie. [33] Wtedy rzekł do nas ów władca kraju: Po tym poznam, czy jesteście uczciwi: jednego waszego brata zostawcie u mnie, weźcie zboże dla wyżywienia waszych rodzin i idźcie. [34] A potem przyprowadźcie mi waszego najmłodszego brata, i wtedy poznam, że nie jesteście szpiegami, ale ludźmi uczciwymi. Ja wam oddam waszego brata, wy zaś będziecie mogli poruszać się po tym kraju. [35] A gdy opróżniali worki, każdy znalazł w

swoim worku sakiewkę z pieniędzmi. Na widok sakiewek z pieniędzmi zatrwożyli się tak oni, jak również ich ojciec. [36] Powiedział ich ojciec Jakub: Już mnie [dwóch] pozbawiliście: Józefa nie ma, Symeona nie ma, a teraz Beniamina chcecie zabrać. We mnie przecież godzi to wszystko. [37] Wtedy Ruben przemówił do ojca tymi słowami: Będziesz mógł zabić obu moich synów, jeśli ci go nie przyprowadzę! Oddaj go pod moją opiekę, a ja zwrócę go tobie. [38] Ale Jakub odpowiedział: Nie pójdzie syn mój z wami! Brat jego bowiem już nie żyje i on jeden tylko mi pozostał. Jeśli go spotka jakie nieszczęście, gdy pójdzie z wami, sprawicie, że moja siwizna zstąpi do Szeolu i to w wielkim żalu!

Rozdział 43

[1] W kraju panował ciężki głód. [2] A kiedy do ostatka spożyli zboże, które sprowadzili z Egiptu, rzekł do nich ojciec: Idźcie znów kupić dla nas trochę żywności. [3] Wtedy Juda powiedział mu: Ów władca surowo nam przykazał: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli brata waszego nie będzie z wami. [4] Jeżeli jesteś gotów posłać z nami naszego brata, pojedziemy i kupimy ci żywności, [5] a jeżeli nie chcesz go posłać, nie pojedziemy. Bo przecież ów władca powiedział nam: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli nie będzie brata waszego z wami. [6] Izrael rzekł: Czemu naraziliście mnie na niedolę mówiąc mu, że macie jeszcze brata? [7] Odpowiedzieli: Ów władca wypytywał się dokładnie o nas i o naszą rodzinę. Pytał: Czy jeszcze żyje wasz ojciec? Czy macie jeszcze brata? Odpowiadaliśmy mu zatem na jego pytania. Czyż mogliśmy wiedzieć, że powie: Sprowadźcie waszego brata? [8] Po czym rzekł Juda do ojca swego, Izraela: Poślij ze mną tego chłopca, a zaraz pojedziemy, aby ratować życie, abyśmy nie pomarli wraz z naszymi dziećmi. [9] Ja odpowiadam za niego; ode mnie będziesz żądał, aby ci go oddać. Jeżeli nie przyprowadzę go do ciebie, możesz mi nigdy nie darować mej winy. [10] Gdybyśmy nie zwlekali, już wrócilibyśmy dwa razy! [11] Izrael rzekł do swych synów: Jeżeli tak być musi, uczyńcie tak. Zabierzcie jednak w wasze wory to, co w naszym kraju jest najcenniejszego, i zanieście owemu człowiekowi w darze: nieco wonnej żywicy, nieco miodu, wonnych korzeni, olejków, owoców, pistacji i migdałów. [12] I weźcie z sobą podwójną sumę pieniędzy, abyście mogli oddać i te pieniądze, które wam na powrót włożono do waszych torb, być może, przez pomyłkę. [13] Zabierzcie też waszego brata i ruszajcie w drogę powrotną do owego władcy. [14] A Bóg Wszechmocny niechaj sprawi, aby ów człowiek zlitował się nad wami i puścił wolno waszego brata oraz Beniamina. Skoro mam zostać samotny, to niech tak już będzie! [15] Zabrali oni dary, dwukrotną sumę pieniędzy oraz Beniamina i ruszywszy w drogę, przybyli do Egiptu. A gdy stanęli przed Józefem, [16] ten, ujrzawszy wśród nich Beniamina, dał polecenie przełożonemu swego domu: Zaprowadź tych ludzi do domu i każ zabić i przyrządzić jakąś sztukę bydła, gdyż będą oni ze mną jedli dziś w południe. [17] Przełożony uczynił tak, jak mu polecił Józef, i zaprowadził ich do jego domu. [18] Oni zaś, przejęci lękiem, że Józef kazał ich zaprowadzić do swego domu, mówili: Z powodu owych pieniędzy, które poprzednim razem nam włożono do naszych torb, kazał nas zaprowadzić do siebie. Teraz na nas napadnie, przemocą uczyni nas swymi niewolnikami i [zabierze nam] nasze osły. [19] Gdy więc byli już u wejścia do domu Józefa, zbliżyli się do przełożonego jego domu [20] i rzekli: Pozwól, panie! Gdy po raz pierwszy przybyliśmy tu kupić zboża, [21] wracając, po odwiązaniu naszych torb w gospodzie, znaleźliśmy na wierzchu torby każdego pieniądze, jak były odliczone. Przywieźliśmy je z sobą. [22] Mamy też i inne pieniądze, aby kupić żywności. Nie wiemy, kto nam włożył [tamte] pieniądze do naszych torb. [23] A on im powiedział: Bądźcie spokojni! Nie bójcie się! Bóg wasz, Bóg ojca waszego dał wam ten skarb do waszych torb. Wasze pieniądze doszły do mnie! I przywiódł do nich Symeona. [24] Człowiek ów wprowadził ich do domu Józefa i kazał podać wody, aby obmyli sobie nogi, i dał obroku ich osłom. [25] Oni tymczasem przygotowali dary, zanim nadszedł Józef w południe; dowiedzieli się bowiem, że tu mieli zasiąść do stołu. [26] Kiedy Józef przyszedł do domu, oni, trzymając w rękach dary, które dla niego przynieśli, oddali mu pokłon do ziemi. [27] On zaś zapytawszy ich o zdrowie, rzekł: Czy wasz sędziwy ojciec, o którym mi mówiliście, dobrze się miewa? Czy jeszcze żyje? [28] Odpowiedzieli: Sługa twój, a nasz ojciec, dobrze się miewa. Jeszcze żyje. I znów uklękli i oddali pokłon. [29] A gdy spojrzawszy, dostrzegł Beniamina, syna swej matki zapytał: Czy to ten wasz brat najmłodszy, o którym mi mówiliście? I zaraz dodał: Oby cię Bóg darzył swą łaską, synu mój! [30] I nagle urwał, bo nagle ogarnęło go wielkie wzruszenie na widok brata, że aż łzy nadbiegły mu do oczu. Odszedł więc do swego pokoju i tam się rozpłakał. [31] Potem zaś, obmywszy twarz, wyszedł i usiłując panować nad sobą dał rozkaz: Niech podadzą posiłek! [32] Podano więc jemu osobno, jego braciom osobno i Egipcjanom - którzy

z nim jadali - również osobno. Egipcjanie bowiem nie mogli jeść razem z Hebrajczykami, gdyż byłoby to dla Egipcjan rzeczą wstrętną. [33] [Józef] posadził przed sobą braci od najstarszego do najmłodszego, według ich wieku; oni zaś tym zdziwieni, spoglądali jeden na drugiego. [34] Po czym polecił zanieść im ze swego stołu porcje; porcja dla Beniamina była pięciokrotnie większa. Oni zaś ucztując z nim rozweselili się pod wpływem wina.

Rozdział 44

[1] Tymczasem [Józef] dał takie polecenie przełożonemu swego domu: Napełnij torby tych ludzi żywnością, ile tylko zdołają unieść, i powkładaj pieniądze na wierzch do torby każdego. [2] Mój zaś puchar srebrny włożysz na wierzch torby najmłodszego oprócz pieniędzy za zboże. [Przełożony] uczynił tak, jak mu Józef rozkazał. [3] O świcie wyprawiono ich wraz z ich osłami w drogę. [4] Zaledwie jednak wyszli z miasta i jeszcze nie uszli daleko, Józef rzekł do przełożonego domu: Podąż co prędzej za nimi. A gdy ich dogonisz, powiedz im: Czemu odpłaciliście złem za dobro? [5] Wszak <to wy skradliście srebrny puchar>, ten, z którego pija pan mój i z którego potrafi wróżyć. Źle postąpiliście, dopuszczając się takiego czynu! [6] Gdy [ten] dogonił ich i powiedział im to, [7] rzekli: Jak możesz, panie mój, mówić takie rzeczy? Dalekie jest od sług twoich takie postępowanie! [8] Przecież pieniądze, które znaleźliśmy na wierzchu naszych torb, przynieśliśmy ci z Kanaanu. Jakże więc mielibyśmy dopuszczać się kradzieży złota lub srebra w domu twego pana? [9] U którego z twoich sług znajdzie się [ów puchar], ten niechaj umrze; my zaś, mój panie, staniemy się twoimi niewolnikami! [10] A on rzekł: Istotnie, powinno tak być, jak mówicie. Jednakże ten, u którego [puchar] się znajdzie, zostanie niewolnikiem, wy zaś będziecie wolni od winy. [11] Wtedy pospiesznie każdy z nich zdjął swoją torbę, postawił na ziemię i otworzył ją. [12] On zaś zaczął przeszukiwać [torby], począwszy od najstarszego, a kończąc na najmłodszym; i w torbie Beniamina znalazł ów puchar. [13] Wtedy oni rozdarli z żalu swe szaty i objuczywszy każdy swego osła wrócili do miasta. [14] Gdy Juda oraz jego bracia przyszli do domu Józefa, zastali go tam jeszcze i padli przed nim twarzą ku ziemi. [15] A Józef rzekł do nich: Jak mogliście się dopuścić takiego czynu? Czy nie wiedzieliście, że taki człowiek jak ja potrafi wróżyć? [16] Juda odpowiedział: Cóż mamy rzec tobie, panie mój? Cóż możemy powiedzieć na nasze usprawiedliwienie? Bóg znalazł winę w twoich sługach! Oddajemy się w niewolę tobie, panie mój; zarówno my jak i ten, u którego został znaleziony puchar. [17] Ale Józef rzekł: Jestem daleki od tego, abym miał tak postąpić. Tylko ten, u którego znaleziono puchar, będzie moim niewolnikiem, wy zaś możecie spokojnie odejść do waszego ojca. [18] Juda podszedłszy do niego, rzekł: Pozwól, panie mój, aby twój sługa powiedział słowo wobec ciebie. I nie gniewaj się na twego sługę, wszakżeś ty jak faraon! [19] Pytał mój pan swoje sługi: Czy macie ojca lub brata? [20] Odpowiedzieliśmy panu mojemu: Mamy starego ojca i jeszcze jednego, najmłodszego brata, zrodzonego przez niego już w starości. Brat tego najmłodszego nie żyje; został on więc jeden z tej samej matki i dlatego ojciec go pokochał. [21] Rozkazałeś sługom twoim: Sprowadźcie go do mnie, abym mógł go zobaczyć. [22] Powiedzieliśmy panu mojemu: Nie może chłopiec opuścić ojca, bo gdyby go opuścił, ojciec by umarł. [23] Wtedy rzekłeś do swych sług: Jeśli nie przyjdzie z wami wasz najmłodszy brat, nie pokazujcie mi się na oczy. [24] Gdy więc przyszliśmy do twego sługi, ojca naszego, powtórzyliśmy mu twe słowa, panie. [25] Potem zaś powiedział nam ojciec: Idźcie znów, aby zakupić dla nas żywności. [26] Odpowiedzieliśmy: Nie możemy iść. Pójdziemy tylko wtedy, gdy z nami pójdzie nasz najmłodszy brat. Bo nie możemy pokazać się owemu mężowi, jeśli nie będzie z nami naszego najmłodszego brata. [27] Wtedy powiedział nam twój sługa, ojciec nasz: Wiecie, że jedna z mych żon urodziła mi dwóch synów. [28] Jeden - wyszedł ode mnie i wtedy pomyślałem sobie, że został rozszarpany, gdyż więcej go już nie widziałem. [29] Jeżeli i tego drugiego zabierzecie ode mnie i spotka go jakieś nieszczęście, moja siwizna zstąpi do Szeolu wśród niedoli. [30] Gdybym więc teraz przyszedł do sługi twego, a mojego ojca, i nie byłoby z nami chłopca tak przez niego umiłowanego, [31] to gdy zobaczy, że go nie ma, umrze. My zaś, słudzy twoi, będziemy przyczyną, że siwizna naszego ojca zstąpi do Szeolu ze zgryzoty. [32] Ja, sługa twój, wziąłem na siebie odpowiedzialność za tego chłopca względem ojca mego, mówiąc mu: Jeśli go nie przyprowadzę do ciebie, może mi nigdy mój ojciec nie darować mojej winy. [33] Teraz więc niechaj ja, sługa twój, zostanę zamiast chłopca niewolnikiem pana mego, on zaś niechaj pójdzie ze swymi braćmi. [34] Bo jakże

mógłbym iść do mego ojca, jeśliby nie było go ze mną? Nie chciałbym patrzeć na nieszczęście mego ojca, które by go dotknęło!

Rozdział 45

[1] Józef nie mógł opanować swego wzruszenia i wobec wszystkich, którzy tam byli, zawołał: Niechaj wszyscy stąd wyjdą! Nikogo nie było z nim, gdy Józef dał się poznać swym braciom. [2] Wybuchnąwszy głośnym płaczem, tak że aż usłyszeli Egipcjanie oraz dworzanie faraona, [3] rzekł do swych braci: Ja jestem Józef! Czy ojciec mój jeszcze żyje? Ale bracia nie byli w stanie mu odpowiedzieć, gdyż się go zlękli. [4] On zaś rzekł do nich: Zbliżcie się do mnie! A gdy oni się zbliżyli, powtórzył: Ja jestem Józef, brat wasz, to ja jestem tym, którego sprzedaliście do Egiptu. [5] Ale teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, żeście mnie sprzedali. Bo dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami. [6] Oto już dwa lata trwa głód w tym kraju, a jeszcze zostało pięć lat, podczas których nie będzie orki ani żniwa. [7] Bóg mnie wysłał przed wami, aby wam zapewnić potomstwo na ziemi i abyście przeżyli dzięki wielkiemu wybawieniu. [8] Zatem nie wyście mnie tu posłali, lecz Bóg, który też uczynił mnie doradcą faraona, panem całego jego domu i władcą całego Egiptu. [9] Idźcie przeto spiesznie do mego ojca i powiedzcie mu: Józef, syn twój, mówi: Uczynił mnie Bóg panem całego Egiptu. Przybywaj bezzwłocznie. [10] Osiądziesz w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty sam wraz z twymi synami, wnukami, trzodami i całym twym dobytkiem. [11] Będę cię tu żywił, bo jeszcze przez pięć lat będzie głód; i tak nie poniesiecie straty ty i twoja rodzina, i dobytek twój. [12] Oto widzicie własnymi oczami i Beniamin, brat wasz, widzi, że to ja przemawiam do was. [13] Opowiedzcie memu ojcu o mej wysokiej godności w Egipcie i o wszystkim, coście widzieli. I nie zwlekając sprowadźcie tu mego ojca. [14] Po czym rzucił się Beniaminowi, bratu swemu, na szyję i rozpłakał się. Beniamin również płakał, obejmując go za szyję. [15] I płakał Józef, ściskając i całując swych braci. A potem bracia jego z nim rozmawiali. [16] Gdy zaś rozeszła się w pałacu faraona wieść: Bracia Józefa przybyli, uradował się faraon i jego dworzanie. [17] I rzekł faraon do Józefa: Powiedz twym braciom: Uczyńcie tak: objuczcie wasze osły i natychmiast jedźcie do Kanaanu. [18] Zabierzcie ojca waszego oraz wasze rodziny i przybywajcie do mnie. Ja zaś dam wam najbardziej urodzajny kawał ziemi w Egipcie i będziecie mieli do jedzenia najprzedniejszą część płodów tego kraju. [19] Ty zaś daj im polecenie: Uczyńcie tak: weźcie sobie z Egiptu wozy dla waszych dzieci i żon. Zabierzcie ojca waszego i przybywajcie. [20] Niech wam nie będzie żal zostawić sprzętów waszych, gdyż wszelkie bogactwa Egiptu będą wasze. [21] I uczynili tak synowie Izraela. A Józef dał im z polecenia faraona wozy oraz zapasy na drogę. [22] Nadto każdemu z nich podarował szaty odświętne, Beniaminowi zaś dał trzysta sztuk srebra i pięć szat odświętnych. [23] Swemu ojcu zaś posłał dziesięć osłów, objuczonych najlepszymi płodami Egiptu, oraz dziesięć oślic objuczonych zbożem, chlebem i żywnością, aby miał na drogę. [24] A wyprawiając braci swych w drogę, rzekł do nich, gdy już odchodzili: Bądźcie w drodze bez obawy! [25] Wyruszywszy z Egiptu, przybyli do Kanaanu, do swego ojca, Jakuba. [26] I gdy mu oznajmili: Józef żyje! Jest on władcą całego Egiptu! - osłupiał i nie dowierzał im. [27] Lecz kiedy powtórzyli mu wszystko, co Józef do nich mówił, i kiedy zobaczył wozy, który Józef przysłał, aby go zabrać, wstąpiło w niego życie. [28] Zawołał: Dość, że jeszcze żyje syn mój, Józef! Pójdę go zobaczyć, zanim umrę!

Rozdział 46

[1] Izrael wyruszył w drogę z całym swym dobytkiem. A gdy przybył do Beer-Szeby, złożył ofiarę Bogu ojca swego, Izaaka. [2] Bóg zaś w widzeniu nocnym tak odezwał się do Izraela: Jakubie, Jakubie! A gdy on odpowiedział: Oto jestem, [3] rzekł do niego: Jam jest Bóg, Bóg ojca twego. Idź bez obawy do Egiptu, gdyż uczynię cię tam wielkim narodem. [4] Ja pójdę tam z tobą i Ja stamtąd cię wyprowadzę, a Józef zamknie ci oczy. [5] Potem Jakub wyruszył z Beer-Szeby. Synowie Izraela umieścili ojca swego, Jakuba, swe dzieci i żony na wozach, które faraon przysłał dla przewiezienia ich. [6] Zabrali też swe trzody i swój dobytek, który nabyli w Kanaanie. Tak przybył Jakub do Egiptu wraz z całym potomstwem: [7] wziął z sobą do Egiptu synów, wnuków, córki i wnuczki - całe swe potomstwo. [8] Oto imiona synów Izraela, którzy przybyli do Egiptu, Jakuba i jego synów. Syn pierworodny Jakuba, Ruben, [9] oraz synowie Rubena: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi. [10] Synowie Symeona: Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki. [11] Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari. [12] Synowie Judy: Er, Onan, Szela, Peres i Zerach. - Ale Er i Onan umarli w Kanaanie. - Synami Peresa byli: Chesron i Chamul. [13] Synowie Issachara: Tola, Puwwa, Job i Szimron. [14] Synowie Zabulona: Sered, Elon i Jachleel. [15] Są to potomkowie tych synów Jakuba, których podobnie jak i córkę Dinę, urodziła mu Lea w Paddan-Aram. Wszystkich tych osób, synów, jego córek, było trzydzieści trzy. [16] Synowie Gada: Sifion, Chaggi, Szuni, Esbon, Eri, Arodi i Areli. [17] Synowie Asera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria oraz ich siostra imieniem Serach; a synowie Berii: Cheber i Malkiel. [18] Są to potomkowie synów Zilpy, którą dał Laban córce swej Lei, a która ich urodziła Jakubowi - szesnaście osób. [19] Synowie Racheli, żony Jakuba: Józef i Beniamin. [20] Józefowi urodzili się w Egipcie synowie, których na świat wydała Asenat, córka kapłana z On imieniem Poti Fera: Manasses i Efraim. [21] Synowie Beniamina: Bela, Beker, Aszbel, Gera, Naaman, Echi, Rosz, Muppim, Chuppim i Ard.- [22] Są to potomkowie synów Racheli, którzy urodzili się Jakubowi. Wszystkich osób czternaście. [23] Syn Dana: Chuszim. [24] Synowie Neftalego: Jachseel, Guni, Jeser i Szillem. [25] Są to potomkowie synów Bilhy, którą dał Laban Racheli, swej córce, a która urodziła ich Jakubowi. Wszystkich osób siedem. [26] Wszystkich, którzy przybyli z Jakubem do Egiptu, a którzy wyszli z jego bioder, było ogółem, oprócz żon synów Jakuba, sześćdziesięciu sześciu. [27] Synów zaś Józefa, którzy mu się urodzili w Egipcie, było dwóch. Wszystkich zatem członków rodziny Jakuba, którzy przybyli do Egiptu, było siedemdziesięciu. [28] Wysłał on przed sobą do Józefa Judę, aby ten mógł go wyprzedzić do Goszen przed ich przybyciem. A gdy przybyli do ziemi Goszen, [29] Józef kazał zaprząc do swego wozu i wyjechał na spotkanie Izraela, ojca swego, do Goszen. Kiedy zobaczył go, rzucił mu się na szyję i długo szlochał na jego szyi. [30] Wreszcie Izrael odezwał się do Józefa: Teraz mogę już umrzeć, skoro zobaczyłem ciebie, że jeszcze żyjesz! [31] A potem Józef rzekł do braci i do całej rodziny swego ojca: Pójdę zawiadomić faraona i powiem mu: Bracia moi i rodzina mego ojca przybyli do mnie z Kanaanu. [32] Są oni pasterzami trzód. A jako hodowcy trzód sprowadzili swe owce i woły oraz cały swój dobytek. [33] Kiedy zaś faraon was zawezwie i zapyta: Jaki jest wasz zawód, [34] odpowiecie: My słudzy twoi, trudnimy się od dziecka hodowlą trzód, zarówno my, jak i nasi przodkowie. - I wtedy tylko będziecie mogli się osiedlić w Goszen, bo obrzydzenie wzbudza w Egipcjanach każdy pasterz trzody.

Rozdział 47

[1] Józef wszedłszy do faraona oznajmił mu: Ojciec mój i moi bracia z trzodami, bydłem i całym ich dobytkiem przybyli z ziemi Kanaan i są już w kraju Goszen. [2] Po czym Józef przedstawił faraonowi pięciu swych braci, których zabrał z sobą. [3] Faraon zapytał jego braci: Jakie jest wasze zajęcie? Odpowiedzieli mu: Pasterzami trzód jesteśmy zarówno my, słudzy twoi, jak i nasi przodkowie. [4] I dalej mówili do faraona: Przybyliśmy, aby się zatrzymać jako przychodnie w tym kraju, gdyż brakuje paszy dla trzód twoich sług, tak ciężki jest głód w ziemi Kanaan. Niechaj więc teraz zamieszkają słudzy twoi w Goszen! [5] Faraon rzekł do Józefa: Ojciec twój i twoi bracia przybyli do ciebie. [6] Cały kraj egipski stoi przed tobą otworem. W najbardziej żyznej jego części osiedl twego ojca i twych braci; niechaj więc zamieszkają w kraju Goszen. Jeśli zaś wiesz, że są wśród nich ludzie dzielni, uczyń ich zarządcami mojego żywego dobytku, niech czuwają nad moimi trzodami. [7] Potem Józef przyprowadził swego ojca, Jakuba, i przedstawił go faraonowi. A gdy Jakub złożył faraonowi życzenia pomyślności, [8] faraon zapytał go: Ile lat życia sobie liczysz? [9] Jakub odpowiedział faraonowi: Liczba lat mojego pielgrzymowania - sto i trzydzieści. Niezbyt długie i smutne były lata mego życia; nie są one tak długie, jak lata pielgrzymowania mych przodków. [10] Po czym Jakub, życząc faraonowi pomyślności, odszedł. [11] Józef osiedlił ojca i braci, dając im posiadłość w najbardziej żyznej części Egiptu, w ziemi Ramses, jak mu polecił faraon. [12] I zaopatrywał ojca i braci, i całą rodzinę swego ojca w żywność, stosownie do liczby dzieci. [13] W całym kraju nie było żywności, toteż nastał bardzo ciężki głód. Ziemie Egiptu i Kanaanu były wyczerpane skutkiem głodu. [14] Józef zaś gromadził wówczas wszystkie pieniądze, jakie znajdowały się w Egipcie i Kanaanie, za zboże, które kupowano, i pieniądze te oddawał do pałacu faraona. [15] W końcu wyczerpały się pieniądze mieszkańcom Egiptu i Kanaanu, i wtedy wszyscy Egipcjanie przychodzili do Józefa, prosząc go: Daj nam chleba. Czyż mamy umrzeć na twoich oczach? Nie mamy już bowiem pieniędzy. [16] A Józef mówił: Jeśli nie macie pieniędzy, sprowadźcie wasz żywy dobytek, a dam wam za niego zboże. [17] Sprowadzili więc swój żywy dobytek do Józefa i on dawał im żywność w zamian za konie, za stada owiec i wołów oraz za osły. I tak w owym roku żywił ich w zamian za cały ich żywy dobytek. [18] A gdy ten rok upłynął, przyszli w następnym i oznajmili mu: Nie mamy co ukrywać przed tobą, panie mój, że gdy już wyczerpały się nam pieniądze i gdy stada nasze są u ciebie, nie pozostało nam nic, co moglibyśmy dać tobie, panie, oprócz nas samych i naszej ziemi! [19] Dlaczego na twoich oczach mamy zginąć my i nasza ziemia? Kup więc nas i ziemię naszą za chleb; będziemy niewolnikami faraona, a nasza ziemia jego własnością. Byleś nam dał ziarno do siewu, a przetrwamy, nie pomrzemy i ziemia nasza nie będzie leżała odłogiem. [20] Józef wykupił więc wszystkie grunty w Egipcie dla faraona; każdy bowiem Egipcjanin sprzedał swe pole, gdyż głód był coraz większy. Tak więc ziemia stała się własnością faraona. [21] Ludność zaś od jednego do drugiego krańca Egiptu przeniósł do miast. [22] Nie wykupił tylko gruntów kapłanów, gdyż był przywilej faraona dla kapłanów i na jego podstawie mieli oni zapewnione utrzymanie. Dlatego nie sprzedali swych gruntów. [23] Potem Józef przemówił do ludności: Oto dzisiaj nabyłem was i waszą ziemię dla faraona. Macie tu ziarno, obsiejcie ziemię. [24] A gdy nadejdą żniwa, oddacie piątą część plonów faraonowi, cztery zaś części zostawicie sobie na obsianie pola i na wyżywienie dla was, dla waszych domowników i dla waszej dziatwy! [25] Odpowiedzieli: Zachowałeś nas przy życiu! Obyś nas darzył życzliwością, panie nasz, a my będziemy niewolnikami faraona! [26] Rozporządzenie, które dał Józef w sprawie roli w Egipcie, obowiązuje po dzień dzisiejszy: piątą część plonów należy oddawać faraonowi. Jedynie grunty kapłanów nie stały się własnością faraona. [27] Izrael zamieszkał w Egipcie, w kraju Goszen. Wzięli go sobie na własność, a że byli płodni, bardzo się rozmnożyli. [28] Jakub, przeżywszy w Egipcie siedemnaście lat, doczekał się sto czterdziestego siódmego roku życia. [29] A gdy zbliżała się śmierć Izraela, kazał wezwać swego syna Józefa i rzekł do

niego: Jeśli darzysz mnie życzliwością, połóż mi twą rękę pod biodro na dowód twojej wiernej miłości, że nie pogrzebiesz mnie w Egipcie, [30] ale gdy zasnę z mymi przodkami, wywieziesz mnie z Egiptu i pogrzebiesz w ich grobie. Odrzekł: Uczynię, jak powiedziałeś. [31] Wtedy Izrael powiedział: Przysięgnij mi! A gdy przysiągł, Izrael opadł na wezgłowie swego łoża.

Rozdział 48

[1] Kiedy po tych wydarzeniach doniesiono Józefowi: Ojciec twój zachorował, zabrał on z
sobą dwóch swych synów: Manassesa i Efraima. [2] Gdy powiedziano Jakubowi: Syn twój,
Józef, przyszedł do ciebie, Izrael, z wysiłkiem usiadłszy na łożu, [3] rzekł do Józefa: Bóg
Wszechmogący ukazał mi się w Luz, w kraju Kanaan, i błogosławiąc mi [4] powiedział do
mnie: Ja uczynię cię płodnym i dam ci tak liczne potomstwo, że rozrośniesz się w wielki
naród. Daję też ten oto kraj przyszłemu potomstwu twemu na własność na zawsze. [5] A
zatem dwaj twoi synowie, którzy ci się urodzili w Egipcie, zanim przybyłem do ciebie, do
Egiptu, moimi są: Efraim i Manasses będą mi jak Ruben i Symeon. [6] Jednak to
potomstwo, które ci się urodzi po nich, będzie twoim. Będzie się ono nazywało od imion
swych braci, mieszkając na swej dziedzicznej własności. [7] Ja bowiem, gdy wracałem z
Paddan-Aram, utraciłem Rachelę w Kanaanie, w drodze, kiedy pozostawała mi jeszcze
pewna przestrzeń, aby dojść do Efrata, i musiałem ją pochować tam, w drodze do Efrata,
czyli Betlejem. [8] Izrael, spostrzegłszy synów Józefa, zapytał: Kim są ci? [9] Józef
odpowiedział: To są właśnie moi synowie, których Bóg dał mi tutaj. Wtedy Izrael rzekł:
Przybliż ich do mnie, a pobłogosławię ich. [10] Oczy bowiem Izraela stały się tak słabe
wskutek starości, że niedowidział. Gdy więc przybliżył ich do Izraela, on ucałował ich i
uścisnął, [11] a potem rzekł do Józefa: Nie sądziłem, że jeszcze będę twoją twarz oglądał, a
oto Bóg pozwolił mi ujrzeć nawet twe potomstwo! [12] Józef, odsunąwszy swych synów od
kolan ojca swego, oddał mu pokłon twarzą do ziemi. [13] Po czym, mając obu synów -
Efraima po prawej ręce, czyli z lewej strony Izraela, i Manassesa po lewej ręce, czyli z
prawej strony Izraela - przybliżył ich do ojca. [14] Ale Izrael, wyciągnąwszy swoją prawą
rękę, położył ją na głowie Efraima, mimo że ten był młodszy, lewą zaś rękę - na głowie
Manassesa. - Umyślnie tak położył swe ręce, bo przecież Manasses był pierworodnym
synem. - [15] I błogosławiąc Józefowi, mówił: Bóg, któremu wiernie służyli przodkowie moi,
Abraham i Izaak, Bóg, który troszczył się o mnie przez całe me życie aż do dnia
dzisiejszego, [16] Anioł, który mnie bronił od wszelkiego złego, niechaj błogosławi tym oto
chłopcom. Niechaj moje imię i imię przodków moich, Abrahama i Izaaka, w nich przetrwa;
niechaj szeroko rozmnożą się na ziemi. [17] A gdy Józef zobaczył, że jego ojciec położył
swą prawicę na głowie Efraima, wydało mu się to niewłaściwe. Ujął więc rękę ojca, aby ją
przenieść z głowy Efraima na głowę Manassesa, [18] i rzekł: Nie tak, mój ojcze, gdyż ten jest
pierworodny; połóż twą prawicę na głowie tego. [19] Ale ojciec nie zgodził się i powiedział:
Wiem, synu mój, wiem. I z niego też powstanie szczep, który również będzie liczny.
Jednak brat jego młodszy będzie większy od niego, gdyż potomstwo jego obejmie wiele
szczepów. [20] W dniu owym pobłogosławił ich tymi słowami: Twoim imieniem Izrael będzie
sobie życzył błogosławieństwa mówiąc: Niechaj ci Bóg tak uczyni, jak Efraimowi i
Manassesowi! Tak to dał pierwszeństwo Efraimowi przed Manassesem. [21] A potem Izrael
rzekł do Józefa: Ja niebawem umrę, ale Bóg będzie czuwał nad wami i sprawi, że wrócicie
do kraju waszych przodków. [22] Ja zaś daję tobie o jedną wyżynę więcej niż braciom twym,
którą zdobyłem na Amorytach moim mieczem i łukiem.

Rozdział 49

[1] Jakub przywołał swoich synów mówiąc do nich: Zgromadźcie się, a opowiem wam, co
was czeka w czasach późniejszych. [2] Zbierzcie się i słuchajcie, synowie Jakuba,
słuchajcie Izraela, ojca waszego! [3] Rubenie, synu mój pierworodny, tyś moją mocą i
pierwszym płodem mojej męskiej siły, górujący dumą i górujący siłą. [4] Kipiałeś jak woda:
nie będziesz już górował, bo wszedłeś do łoża twego ojca, wchodząc zbezcześciłeś moje
łoże! [5] Symeon i Lewi, bracia, narzędziami gwałtu były ich miecze. [6] Do ich zmowy się nie
przyłączę, z ich knowaniem nie złączę mej sławy, gdyż w gniewie swym mordowali ludzi i
w swej swawoli kaleczyli bydło. [7] Przeklęty ten ich gniew, gdyż był gwałtowny, i ich
zawziętość, gdyż była okrucieństwem! Rozproszę ich więc w Jakubie i rozdrobnię ich w
Izraelu. [8] Judo, ciebie sławić będą bracia twoi, twoja bowiem ręka na karku twych wrogów!
Synowie twego ojca będą ci oddawać pokłon! [9] Judo, młody lwie, na zdobyczy róść
będziesz, mój synu: jak lew czai się, gotuje do skoku, do lwicy podobny - któż się ośmieli
go drażnić? [10] Nie zostanie odjęte berło od Judy ani laska pasterska spośród kolan jego,
aż przyjdzie ten, do którego ono należy, i zdobędzie posłuch u narodów! [11] Przywiąże on
swego osiołka w winnicy i źrebię ośle u winnych latorośli. W winie prać będzie swą odzież,
i w krwi winogron - swą szatę. [12] Będą mu się iskrzyły oczy od wina, a zęby będą białe od
mleka. [13] Zabulon mieszkać będzie na wybrzeżu morza, nad brzegiem morza, dokąd
zawijają okręty; kraniec jego - w Sydonie. [14] Issachar - osioł kościsty, będzie się wylegiwał
ufny w swe bezpieczeństwo. [15] Widzi on, że dobry jest spoczynek, a kraj uroczy; ale
będzie musiał ugiąć swój grzbiet pod brzemieniem i stanie się niewolnikiem, pędzonym do
pracy. [16] Dan będzie sądził lud swój jako jeden ze szczepów izraelskich; [17] będzie on jak
wąż na drodze, jak żmija jadowita na ścieżce, kąsająca pęciny konia, z którego jeździec
spada na wznak. [18] Wybawienia twego czekam, o Panie! [19] Gad - zbójcy napadać go
będą, on zaś będzie napadał im na pięty. [20] Od Asera - tłuste pokarmy, on będzie
dostarczał przysmaków królowi. [21] Neftali - jak rozłożysty terebint, dający miłe
przepowiednie. [22] Józef - latorośl owocująca, latorośl owocująca nad źródłem: gałązki pną
się po murze. [23] A choć łucznicy będą go prześladować, godzić w niego i czyhać na niego,
[24] łuk jego pozostanie niezłamany, i ręce jego - sprawne. Z rąk potężnego Boga
Jakubowego, od Pasterza i Opoki Izraela, [25] od Boga ojców twoich, który cię będzie
wspomagał, od Wszechmocnego, który ci będzie błogosławił - błogosławieństwa z niebios
wysokich, błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej, błogosławieństwa piersi i łona. [26]
Błogosławieństwa ojca twego niech dłużej trwają niż błogosławieństwa mych przodków,
jak długo trwać będą pagórki odwieczne - niechaj spłyną na głowę Józefa, na głowę tego,
który jest księciem wśród swoich braci! [27] Beniamin - wilk drapieżny, co rano rozrywa
zdobycz, a wieczorem rozdziela łupy. [28] Wszyscy ci - to dwanaście szczepów izraelskich,
oraz to, co do nich powiedział ich ojciec, wygłaszając do każdego z nich stosowne
błogosławieństwo, gdy im błogosławił. [29] Potem dał im taki rozkaz: Gdy ja zostanę
przyłączony do moich przodków, pochowajcie mnie przy moich praojcach w pieczarze,
która jest na polu Efrona Chetyty, [30] w pieczarze, która jest na polu Makpela w pobliżu
Mamre w kraju Kanaan, którą kupił Abraham wraz z tym polem od Efrona Chetyty jako
tytuł własności grobu. [31] Tam pochowano Abrahama i Sarę, jego żonę, tam pochowano
Izaaka i jego żonę Rebekę; tam pochowałem Leę. [32] Pole to wraz z pieczarą zostało
kupione od Chetytów. [33] Gdy Jakub wydał te polecenia swoim synom, złożył swe nogi na
łożu, wyzionął ducha i został przyłączony do swoich przodków.

Rozdział 50

[1] Józef przypadł do twarzy swego ojca, płakał nad nim i całował go. [2] A potem rozkazał swym domowym lekarzom, aby zabalsamowali jego ojca. Ci zatem lekarze balsamowali Izraela. [3] Zabrało im to czterdzieści dni, tyle bowiem czasu trwało balsamowanie. Mieszkańcy Egiptu opłakiwali Jakuba przez siedemdziesiąt dni. [4] Kiedy zaś skończył się okres żałoby po nim, Józef zwrócił się do otoczenia faraona z następującą prośbą: Jeśli darzycie mnie życzliwością, powiedzcie samemu faraonowi, [5] że mój ojciec zobowiązał mnie przysięgą do spełnienia takiego polecenia: Gdy umrę, pochowasz mnie w moim grobie, który sobie przygotowałem w kraju Kanaan. Niech mi więc teraz będzie wolno udać się tam, abym mógł pochować mego ojca, a potem wrócę. [6] Faraon odpowiedział: Idź i pochowaj twego ojca, tak jak mu przysiągłeś. [7] I Józef wyruszył w drogę, aby pochować ojca. A z nim poszło również wielu dworzan faraona, starszych urzędników dworskich i wszyscy dostojnicy ziemi Egiptu; [8] nadto cała rodzina Józefa, jego bracia oraz rodzina jego ojca. Tylko dziatwa oraz trzody i bydło zostały w Goszen. [9] Ciągnęli z nim również ludzie na wozach i na koniach, tworząc bardzo liczny orszak. [10] A gdy przybyli do Goren-Haatad, które leży po drugiej stronie Jordanu, odprawili tam wielki i wspaniały obrzęd żałobny: Józef przez siedem dni obchodził żałobną uroczystość po swym ojcu. [11] Mieszkający tam Kananejczycy, widząc tę uroczystość żałobną w Goren-Haatad, mówili: Oto jak wielka jest żałoba Egipcjan! Dlatego nazwano tę miejscowość, która leży po drugiej stronie Jordanu, Abel Misraim. [12] Synowie Jakuba uczynili zatem tak, jak im rozkazał ojciec: [13] przenieśli go do Kanaanu i pochowali w pieczarze na polu Makpela. Pole to kupił Abraham od Efrona Chetyty jako tytuł własności grobu. Leżało ono w pobliżu Mamre. [14] Józef po pogrzebie ojca wrócił do Egiptu wraz z braćmi i wszystkimi, którzy z nim poszli, aby pochować jego ojca. [15] Bracia Józefa zdając sobie sprawę z tego, że ojciec ich nie żyje, myśleli: Na pewno Józef będzie nas teraz prześladował i odpłaci nam za wszystkie krzywdy, które mu wyrządziliśmy! [16] Toteż kazali powiedzieć Józefowi: Ojciec twój dał przed śmiercią takie polecenie: [17] Powiedzcie Józefowi tak: Racz przebaczyć braciom twym wykroczenie i winę ich, wyrządzili ci bowiem krzywdę. Teraz przeto daruj łaskawie winę nam, którzy czcimy Boga twojego ojca! Józef rozpłakał się, gdy mu to powtórzono. [18] Wtedy bracia już sami poszli do Józefa i upadłszy przez nim rzekli: Jesteśmy twoimi niewolnikami. [19] Lecz Józef powiedział do nich: Nie bójcie się. Czyż ja jestem na miejscu Boga? [20] Wy niegdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro, żeby sprawić to, co jest dzisiaj, że przeżył wielki naród. [21] Teraz więc nie bójcie się: będę żywił was i dzieci wasze. I tak ich pocieszał, przemawiając do nich serdecznie. [22] Józef mieszkał w Egipcie wraz z rodziną swego ojca. Dożył on stu dziesięciu lat [23] i doczekał się prawnuków z Efraima. Również dzieci Makira, syna Manassesa, urodziły się na kolanach Józefa. [24] Wreszcie Józef rzekł do swych braci: Gdy ja umrę, Bóg okaże wam swą łaskę i wyprowadzi was z tej ziemi do kraju, który poprzysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. [25] Po czym zobowiązał synów Izraela przysięgą, że spełnią takie polecenie: Gdy Bóg okaże wam tę wielką swoją łaskawość, zabierzcie stąd moje kości. [26] Po czym Józef umarł, mając sto dziesięć lat. Zabalsamowano go i złożono go do trumny w Egipcie.

Księga wyjścia

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34
Rozdział 35
Rozdział 36
Rozdział 37
Rozdział 38
Rozdział 39
Rozdział 40

Rozdział 1

[1] Oto imiona synów Izraela, którzy razem z Jakubem przybyli do Egiptu. Każdy zaś przyszedł ze swoją rodziną: [2] Ruben, Symeon, Lewi, Juda; [3] Issachar, Zabulon i Beniamin; [4] Dan, Neftali, Gad i Aser. [5] Było zaś wszystkich potomków Jakuba siedemdziesiąt osób, Józef zaś już był w Egipcie. [6] Potem umarł Józef i wszyscy jego bracia, i całe to pokolenie. [7] A synowie Izraela rozradzali się, pomnażali, potężnieli i umacniali się coraz bardziej, tak że cały kraj się nimi napełnił. [8] Lecz rządy w Egipcie objął nowy król, który nie znał Józefa. [9] I rzekł do swego ludu: Oto lud synów Izraela jest liczniejszy i potężniejszy od nas. [10] Roztropnie przeciw niemu wystąpmy, ażeby się przestał rozmnażać. W wypadku bowiem wojny mógłby się połączyć z naszymi wrogami w walce przeciw nam, aby wyjść z tego kraju. [11] Ustanowiono nad nim przełożonych robót publicznych, aby go uciskali ciężkimi pracami. Budowano wówczas dla faraona miasta na składy: Pitom i Ramses. [12] Ale im bardziej go uciskano, tym bardziej się rozmnażał i rozrastał, co jeszcze potęgowało wstręt do Izraelitów. [13] Egipcjanie bezwzględnie zmuszali synów Izraela do ciężkich prac [14] i uprzykrzali im życie uciążliwą pracą przy glinie i cegle oraz różnymi pracami na polu. Do tych wszystkich prac przymuszano ich bezwzględnie. [15] Potem do położnych u kobiet hebrajskich, z których jedna nazywała się Szifra, a druga Pua, powiedział król egipski [16] te słowa: Jeśli będziecie przy porodach kobiet hebrajskich, to patrzcie na płeć noworodka. Jeśli będzie chłopiec, to winnyście go zabić, a jeśli dziewczynka, to zostawcie ją przy życiu. [17] Lecz położne bały się Boga i nie wykonały rozkazu króla egipskiego, pozostawiając przy życiu nowo narodzonych chłopców. [18] I wezwał król egipski położne, mówiąc do nich: Czemu tak czynicie i czemu pozostawiacie chłopców przy życiu? [19] One odpowiedziały faraonowi: Kobiety hebrajskie nie są podobne do Egipcjanek, one są zdrowe, toteż rodzą wcześniej, zanim zdoła do nich przybyć położna. [20] Bóg dobrze czynił położnym, a lud izraelski stawał się coraz liczniejszy i potężniejszy. [21] Ponieważ położne bały się Boga, również i im zapewnił On potomstwo. [22] Faraon wydał wtedy całemu narodowi rozkaz: Wszystkich nowo narodzonych chłopców Hebrajczyków należy wyrzucić do rzeki, a dziewczynki pozostawić przy życiu.

Rozdział 2

[1] Pewien człowiek z pokolenia Lewiego przyszedł, aby wziąć za żonę jedną z kobiet z tegoż pokolenia. [2] Ta kobieta poczęła i urodziła syna, a widząc, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące. [3] A nie mogąc ukrywać go dłużej, wzięła skrzynkę z papirusu, powlekła ją żywicą i smołą, i włożywszy w nią dziecko, umieściła w sitowiu na brzegu rzeki. [4] Siostra zaś jego stała z dala, aby widzieć, co się z nim stanie. [5] A córka faraona zeszła ku rzece, aby się wykąpać, a jej służące przechadzały się nad brzegiem rzeki. Gdy spostrzegła skrzynkę pośród sitowia, posłała służącą, aby ją przyniosła. [6] A otworzywszy ją, zobaczyła dziecko: był to płaczący chłopczyk. Ulitowała się nad nim mówiąc: Jest on spośród dzieci Hebrajczyków. [7] Jego siostra rzekła wtedy do córki faraona: Chcesz, a pójdę zawołać ci karmicielkę spośród kobiet Hebrajczyków, która by wykarmiła ci to dziecko? [8] Idź - powiedziała jej córka faraona. Poszła wówczas dziewczyna zawołać matkę dziecka. [9] Córka faraona tak jej powiedziała: Weź to dziecko i wykarm je dla mnie, a ja dam ci za to zapłatę. Wówczas kobieta zabrała dziecko i wykarmiła je. [10] Gdy chłopiec podrósł, zaprowadziła go do córki faraona, i był dla niej jak syn. Dała mu imię Mojżesz mówiąc: Bo wydobyłam go z wody. [11] W tym czasie Mojżesz dorósł, poszedł odwiedzić swych rodaków i zobaczył jak ciężko pracują. Ujrzał też Egipcjanina bijącego pewnego Hebrajczyka, jego rodaka. [12] Rozejrzał się więc na wszystkie strony, a widząc, że nie ma nikogo, zabił Egipcjanina i ukrył go w piasku. [13] Wyszedł znowu nazajutrz, a oto dwaj Hebrajczycy kłócili się ze sobą. I rzekł do winowajcy: Czemu bijesz twego rodaka? [14] A ten mu odpowiedział: Któż cię ustanowił naszym przełożonym i rozjemcą? Czy chcesz mię zabić, jak zabiłeś Egipcjanina? Przeląkł się Mojżesz i pomyślał: Z całą pewnością sprawa się ujawniła. [15] Także faraon usłyszał o tej sprawie i usiłował stracić Mojżesza. Uciekł więc Mojżesz przed faraonem i udał się do kraju Madian, i zatrzymał się tam przy studni. [16] A kapłan Madianitów miał siedem córek. Przyszły one, naczerpały wody i napełniły koryta, aby napoić owce swego ojca. [17] Ale nadeszli pasterze i odpędzili je. Mojżesz wtedy powstał, wziął je w obronę i napoił ich owce. [18] A gdy wróciły do Reuela, ojca swego, zapytał je: Dlaczego wracacie dziś tak wcześnie? [19] Odpowiedziały: Egipcjanin obronił nas przed pasterzami i naczerpał też wody dla nas i napoił nasze owce. [20] Rzekł wówczas do córek: A gdzie on jest, i czemu pozostawiłyście tego człowieka? Zawołajcie go, aby pożywił się chlebem. [21] Mojżesz zgodził się zamieszkać u tego człowieka, a ten dał mu Seforę, córkę swą, za żonę. [22] I urodziła mu syna, a on dał mu imię Gerszom, bo mówił: Jestem cudzoziemcem w obcej ziemi. [23] Po długim czasie umarł król egipski; Izraelici narzekali na swoją ciężką pracę i jęczeli, a narzekanie na ciężką pracę dochodziło do Boga. [24] I wysłuchał Bóg ich jęku, pamiętał bowiem o swoim przymierzu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. [25] Spojrzał Bóg na Izraelitów i ulitował się nad nimi.

Rozdział 3

[1] Gdy Mojżesz pasał owce swego teścia, Jetry, kapłana Madianitów, zaprowadził pewnego razu owce w głąb pustyni i przyszedł do góry Bożej Horeb. [2] Wtedy ukazał mu się Anioł Pański w płomieniu ognia, ze środka krzewu. Mojżesz widział, jak krzew płonął ogniem, a nie spłonął od niego. [3] Wtedy Mojżesz powiedział do siebie: Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala? [4] Gdy zaś Pan ujrzał, że Mojżesz podchodził, żeby się przyjrzeć, zawołał Bóg do niego ze środka krzewu: Mojżeszu, Mojżeszu! On zaś odpowiedział: Oto jestem. [5] Rzekł mu Bóg: Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą. [6] Powiedział jeszcze Pan: Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga. [7] Pan mówił: Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemiężców, znam więc jego uciemiężenie. [8] Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód, na miejsce Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebusyty. [9] Teraz oto doszło wołanie Izraelitów do Mnie, bo też naocznie przekonałem się o cierpieniach, jakie im zadają Egipcjanie. [10] Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu. [11] A Mojżesz odrzekł Bogu: Kimże jestem, bym miał iść do faraona i wyprowadzić Izraelitów z Egiptu? [12] A On powiedział: Ja będę z tobą. Znakiem zaś dla ciebie, że Ja cię posłałem, będzie to, że po wyprowadzeniu tego ludu z Egiptu oddacie cześć Bogu na tej górze. [13] Mojżesz zaś rzekł Bogu: Oto pójdę do Izraelitów i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć? [14] Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: JESTEM, KTORY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mnie do was. [15] Mówił dalej Bóg do Mojżesza: Tak powiesz Izraelitom: JESTEM, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba posłał mnie do was. To jest imię moje na wieki i to jest moje zawołanie na najdalsze pokolenia. [16] Idź, a gdy zbierzesz starszych Izraela, powiesz im: Objawił mi się Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba i powiedział: Nawiedziłem was i ujrzałem, co wam uczyniono w Egipcie. [17] Postanowiłem więc wywieść was z ucisku w Egipcie i zaprowadzić do ziem Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebusyty, do ziemi opływającej w mleko i miód. [18] Oni tych słów usłuchają. I pójdziesz razem ze starszymi z Izraela do króla egipskiego i powiecie mu: Pan, Bóg Hebrajczyków, nam się objawił. Pozwól nam odbyć drogę trzech dni przez pustynię, abyśmy złożyli ofiary Panu, Bogu naszemu. [19] Ja zaś wiem, że król egipski pozwoli nam wyjść z Egiptu tylko wtedy, gdy będzie zmuszony ręką przemożną. [20] Wyciągnę przeto rękę i uderzę Egipt różnymi cudami, jakich tam dokonam, a wypuści was. [21] Sprawię też, że Egipcjanie okażą życzliwość ludowi temu, tak iż nie pójdziecie z niczym, gdy będziecie wychodzić. [22] Każda bowiem kobieta pożyczy od swojej sąsiadki i od pani domu swego srebrnych i złotych naczyń oraz szat. Nałożycie to na synów i córki wasze i złupicie Egipcjan.

Rozdział 4

[1] Na to powiedział Mojżesz: A jeśli nie uwierzą i nie usłuchają słów moich, mówiąc, że Pan nie ukazał mi się wcale? [2] Wówczas Pan zapytał go: Co masz w ręku? Odpowiedział: Laskę. [3] Wtedy rozkazał: Rzuć ją na ziemię. A on rzucił ją na ziemię, i zamieniła się w węża. Mojżesz zaś uciekał przed nim. [4] Pan powiedział wtedy do Mojżesza: Wyciągnij rękę i chwyć go za ogon. I wyciągnął rękę i uchwycił go, i stał się znów laską w jego ręku. [5] Tak uczyń, aby uwierzyli, że ukazał tobie Pan, Bóg ojców ich, Bóg Abrahama Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. [6] Ponownie rzekł do niego Pan: Włóż rękę w zanadrze! I włożył rękę w zanadrze, a gdy ją wyjął, była pokryta trądem białym jak śnieg. [7] I rzekł znów: Włóż rękę w zanadrze! I włożył ją ponownie w zanadrze, a gdy ją po chwili wyciągnął, była taka jak reszta ciała. [8] Tak więc, jeśli nie uwierzą i nie przyjmą świadectwa pierwszego znaku, uwierzą świadectwu drugiego znaku. [9] A gdyby nawet nie uwierzyli tym dwom znakom i nie zważali na mowę twoją, wówczas zaczerpniesz wody z Nilu i wylejesz na suchą ziemię; a woda zaczerpnięta z Nilu stanie się krwią na ziemi. [10] I rzekł Mojżesz do Pana: Wybacz, Panie, ale ja nie jestem wymowny, od wczoraj i przedwczoraj, a nawet od czasu, gdy przemawiasz do Twego sługi. Ociężały usta moje i język mój zesztywniał. [11] Pan zaś odrzekł: Kto dał człowiekowi usta? Kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo niewidomym, czyż nie Ja, Pan? [12] Przeto idź, a Ja będę przy ustach twoich i pouczę cię, co masz mówić. [13] Lecz Mojżesz rzekł: Wybacz, Panie, ale poślij kogo innego. [14] I rozgniewał się Pan na Mojżesza, mówiąc: Czyż nie masz brata twego Aarona, lewity? Wiem, że on ma łatwość przemawiania. Oto teraz wyszedł ci na spotkanie, a gdy cię ujrzy, szczerze się ucieszy. [15] Ty będziesz mówił do niego i przekażesz te słowa w jego usta. Ja zaś będę przy ustach twoich i jego, i pouczę was, co winniście czynić. [16] Zamiast ciebie on będzie mówić do ludu, on będzie dla ciebie ustami, a ty będziesz dla niego jakby Bogiem. [17] A laskę tę weź do ręki, bo nią masz dokonać znaków. [18] I odszedł Mojżesz, a wróciwszy do teścia swego Jetry, powiedział mu: Pozwól mi iść z powrotem do braci moich, którzy są w Egipcie, aby zobaczyć, czy są jeszcze przy życiu. Jetro powiedział do Mojżesza: Idź w pokoju. [19] Pan powiedział do Mojżesza w Madian: Wracajże do Egiptu, gdyż umarli wszyscy ci, którzy czyhali na twe życie. [20] Wziął Mojżesz swą żonę i synów, wsadził ich na osła i powracał do ziemi egipskiej. Wziął też Mojżesz ze sobą laskę Boga. [21] Pan rzekł do Mojżesza: Gdy będziesz zbliżał się do Egiptu, pamiętaj o władzy czynienia wszelkich cudów, jaką ci dałem do ręki, i okaż ją przed faraonem. Ja zaś uczynię upartym jego serce, że nie zechce zezwolić na wyjście ludu. [22] A ty wtedy powiesz do faraona: To mówi Pan: Synem moim pierworodnym jest Izrael. [23] Mówię ci: Wypuść mojego syna, aby mi cześć oddawał; bo jeśli zwlekać będziesz z wypuszczeniem go, to Ja ześlę śmierć na twego syna pierworodnego. [24] W czasie podróży w miejscu noclegu spotkał Pan Mojżesza i chciał go zabić. [25] Sefora wzięła ostry kamień i odcięła napletek syna swego i dotknęła nim nóg Mojżesza, mówiąc: Oblubieńcem krwi jesteś ty dla mnie. [26] I odstąpił od niego Pan. Wtedy rzekła: Oblubieńcem krwi jesteś przez obrzezanie. [27] Do Aarona powiedział Pan: Wyjdź na pustynię naprzeciw Mojżesza. Wyszedł więc, a gdy go spotkał w pobliżu góry Boga, ucałował go. [28] Mojżesz opowiedział Aaronowi o wszystkich słowach Pana, który go posłał, oraz o wszystkich znakach, jakie polecił mu wykonać. [29] Poszli więc Mojżesz i Aaron. A gdy zebrali całą starszyznę Izraelitów, [30] powiedział Aaron wszystko to, co Pan mówił Mojżeszowi, ten zaś wykonywał znaki na oczach ludu. [31] I uwierzył lud, gdy słyszał, że Pan nawiedził Izraelitów i wejrzał na ich ucisk. A uklęknąwszy, oddali pokłon.

Rozdział 5

[1] Potem udali się Mojżesz i Aaron do faraona i powiedzieli mu: Tak powiedział Pan, Bóg Izraela: Wypuść mój lud, aby urządził na pustyni uroczystość ku mojej czci. [2] Faraon odpowiedział: Kimże jest Pan, abym musiał usłuchać Jego rozkazu i wypuścić Izraela? Nie znam Pana i nie wypuszczę Izraela. [3] Rzekli: Bóg Hebrajczyków nam się ukazał. Pozwól przeto nam iść trzy dni drogą na pustynię i złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu, by nas nie nawiedził zarazą lub mieczem. [4] Na to odpowiedział im król egipski: Dlaczego to, Mojżeszu i Aaronie, chcecie odwieść lud od pracy? Idźcie co prędzej do waszych robót. [5] I powiedział jeszcze faraon: Oto lud kraju teraz jest liczny, a wy odciągacie go od pracy. [6] Tego samego dnia taki rozkaz wydał faraon dozorcom robót ludu i pisarzom: [7] Nie będziecie dostarczać więcej ludowi słomy do wyrabiania cegły, jak poprzednio. Odtąd niech sami starają się o słomę. [8] Wyznaczycie zaś im tę samą ilość cegieł, jaką wyrabiali dotąd, nic im nie zmniejszając; ponieważ są leniwi, wołają przeto: Pójdźmy złożyć ofiarę naszemu Bogu. [9] Praca tych ludzi musi się stać cięższa, aby się nią zajęli, a nie skłaniali się ku fałszywym wieściom. [10] Wyszli więc dozorcy robót ludu razem z pisarzami i ogłosili ludowi: Tak rozkazał faraon: Nie dostarczę wam więcej słomy. [11] Sami rozejdźcie się i zbierajcie słomę, gdzie ją możecie znaleźć. Mimo to nic nie będzie odjęte z nakazanych świadczeń. [12] I rozproszył się lud po całej ziemi egipskiej, aby zbierać ścierń zamiast słomy. [13] Dozorcy zaś robót przynaglali i mówili: Winniście wykonać w każdym dniu codzienną swą pracę, jak wtedy, gdy słomy wam dostarczano. [14] Bito pisarzy spośród Izraelitów, których dozorcy robót faraona ustanowili nad nimi, mówiąc: Czemu nie wykonaliście powinności waszej i nie dostarczyliście cegieł ani wczoraj, ani dzisiaj w tej mierze jak poprzednio? [15] Pisarze zaś spośród Izraelitów przybyli do faraona i narzekali mówiąc: Czemu w ten sposób postępujesz z twoimi sługami? [16] Nie dają teraz słomy sługom twoim i mówią nam: Róbcie cegły. I oto słudzy twoi są bici, i winę przypisuje się ludowi. [17] Faraon im odpowiedział: Jesteście bardzo leniwi, i dlatego mówicie: Chcemy wyjść, by złożyć ofiarę Panu. [18] Teraz idźcie, ale do pracy! Nie otrzymacie słomy, ale dostarczycie taką samą ilość cegieł. [19] Położenie pisarzy Izraelitów stało się rozpaczliwe z powodu rozkazu: Nie umniejszajcie nic z dziennego wyrobu cegieł. [20] Gdy wychodzili od faraona, spotkali Mojżesza i Aarona, którzy na nich czekali. [21] I powiedzieli do nich: Niechaj wejrzy Pan na was i osądzi, gdyż naraziliście nas na niesławę u faraona i jego dworzan. Wy to podaliście miecz w ich rękę, aby nas zabijali. [22] Wtedy Mojżesz zwrócił się do Pana i powiedział: Panie, czemu zezwoliłeś wyrządzić zło temu ludowi? Czemu mnie wysłałeś? [23] Wszak od tej chwili, gdy poszedłem do faraona, by przemawiać w Twoim imieniu, gorzej się on obchodzi z tym ludem, a Ty nic nie czynisz dla wybawienia tego ludu.

Rozdział 6

[1] Pan rzekł wtedy do Mojżesza: Teraz ujrzysz, co uczynię faraonowi. Zmuszony mocną
ręką wypuści ich i mocną ręką wypędzi ich ze swego kraju. [2] Bóg rozmawiał z Mojżeszem
i powiedział mu: Jam jest Jahwe. [3] Ja objawiłem się Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi
jako Bóg Wszechmocny, ale imienia mego, Jahwe, nie objawiłem im. [4] Ponadto
ustanowiłem też przymierze moje z nimi, że im dam kraj Kanaan, kraj ich wędrówek, gdzie
przebywali jako przybysze. [5] Ja także usłyszałem jęk Izraelitów, których Egipcjanie
obciążyli robotami, i wspomniałem na moje przymierze. [6] Przeto powiedz synom
izraelskim: Ja jestem Pan! Uwolnię was od jarzma egipskiego i wybawię was z niewoli, i
wyswobodzę was wyciągniętym ramieniem i przez surowe kary. [7] I wezmę sobie was za
mój lud, i będę wam Bogiem, i przekonacie się, że Ja, Pan, Bóg wasz, uwolniłem was
spod jarzma egipskiego. [8] Potem wprowadzę was do ziemi, którą z ręką podniesioną
przysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Dam ją wam na własność. Zaiste, Ja
jestem Pan! [9] Mojżesz oznajmił te słowa Izraelitom, którzy nie chcieli ich słuchać z powodu
udręki ducha i z powodu ciężkich robót. [10] Pan powiedział do Mojżesza: [11] Idź i powiedz
faraonowi, królowi egipskiemu, aby wypuścił Izraelitów ze swego kraju. [12] Mojżesz
wymawiał się przed Panem mówiąc: Jeśli Izraelici nie chcą mię słuchać, jakże faraon
będzie słuchał mnie, któremu mówienie sprawia trudność? [13] Pan powiedział do Mojżesza
i Aarona i dał im rozkaz dla Izraelitów i dla faraona, króla egipskiego, aby pozwolił wyjść
Izraelitom z ziemi egipskiej. [14] Oto naczelnicy rodów: synowie Rubena, pierworodnego
Izraela: Henoch i Pallu, Chesron i Karmi; to są rodziny Rubena. [15] Synowie Symeona:
Jemuel, Jamin, Ohad, Jakin, Sochar i Szaul, syn Kananejki; to są rodziny Symeona. [16] Oto
imiona synów Lewiego z ich rodzinami: Gerszon, Kehat i Merari. Lat życia Lewiego było
sto trzydzieści siedem. [17] Synowie Gerszona: Libni i Szimei, według ich rodzin. [18] Synowie
Kehata: Amram i Jishar, Chebron i Uzzjel. Lat życia Kehata było sto trzydzieści trzy. [19]
Synowie Merariego: Machli i Muszi. Oto rodziny Lewiego według ich rodowodów. [20]
Amram wziął za żonę ciotkę swoją, Jokebed, która mu urodziła Aarona i Mojżesza. Lat
życia Amrama było sto trzydzieści siedem. [21] Synowie Jishara: Korah, Nefeg i Zikri. [22]
Synowie Uzzjela: Miszael, Elsafan i Sitri. [23] Aaron wziął za żonę Elżbietę, córkę
Aminadaba, siostrę Nachszona, która mu urodziła Nadaba, Abihu, Eleazara i Itamara. [24]
Synowie Koracha: Assir, Elkana i Abiasaf. Oto rody Korachitów. [25] Eleazar, syn Aarona,
wziął za żonę jedną z córek Putiela, i ona urodziła mu Pinchasa. To są głowy rodów
lewickich według ich rodzin. [26] Oto są ci, Aaron i Mojżesz, do których właśnie rzekł Pan:
Wyprowadźcie synów Izraela z Egiptu według ich zastępów. [27] To oni przemawiali do
faraona, króla egipskiego, i wyprowadzili Izraelitów z Egiptu: oni, Mojżesz i Aaron. [28] Gdy
Pan przemawiał do Mojżesza w ziemi egipskiej, [29] powiedział mu wtedy Pan: Ja jestem
Pan! Powiedz faraonowi, królowi egipskiemu, wszystko, co ci powiedziałem. [30] A Mojżesz
tak się tłumaczył przed Panem: Oto mówienie sprawia mi trudność. Jakże więc faraon
zechce mię słuchać?

Rozdział 7

[1] Pan odpowiedział Mojżeszowi: Oto Ja uczynię cię jakby Bogiem faraona, a Aaron, brat
twój, będzie twoim prorokiem. [2] Ty powiesz mu wszystko, co ci rozkażę, a Aaron, brat
twój, będzie przemawiał do faraona, ażeby wypuścił Izraelitów ze swego kraju, [3] Ja zaś
uczynię nieustępliwym serce faraona i pomnożę moje znaki i moje cuda w kraju egipskim.
[4] Faraon nie usłucha was, toteż wyciągnę rękę moją nad Egiptem i wywiodę z Egiptu moje
zastępy, mój lud, synów Izraela z pośrodka nich, wśród wielkich kar. [5] I poznają
Egipcjanie, że Ja jestem Pan, gdy wyciągnę rękę przeciw Egiptowi i wyprowadzę z
pośrodka nich Izraelitów. [6] Mojżesz i Aaron uczynili tak, jak im Pan nakazał uczynić. [7]
Mojżesz liczył wtedy osiemdziesiąt lat, a Aaron osiemdziesiąt trzy, gdy przemawiali do
faraona. [8] Pan tak powiedział do Mojżesza i Aarona: [9] Jeśli faraon powie wam tak:
Uczyńcie cud na waszą korzyść, wtedy powiesz Aaronowi: Weź laskę i rzuć ją przed
faraonem, a przemieni się w węża. [10] Mojżesz i Aaron przybyli do faraona i uczynili tak, jak
nakazał Pan. I rzucił Aaron laskę swoją przed faraonem i sługami jego, i zamieniła się w
węża. [11] Faraon wówczas kazał przywołać mędrców i czarowników, a wróżbici egipscy
uczynili to samo dzięki swej tajemnej wiedzy. [12] I rzucił każdy z nich laskę, i zamieniły się
w węże. Jednak laska Aarona połknęła ich laski. [13] Mimo to serce faraona pozostało
uparte i nie usłuchał ich, jak zapowiedział Pan. [14] Rzekł Pan do Mojżesza: Serce faraona
jest twarde, wzbrania się wypuścić lud. [15] Idź do faraona rano, gdy wyjdzie nad wodę,
pośpiesz mu na spotkanie na brzeg Nilu. Weź do ręki laskę, która zamieniła się w węża. [16]
Powiedz mu: Pan, Bóg Hebrajczyków, posłał mnie do ciebie z rozkazem: Wypuść lud mój,
by Mi oddał cześć na pustyni! Oto dotąd nie posłuchałeś Mnie. [17] Tak mówi Pan: Po tym
poznasz, że Ja jestem Panem. Oto uderzę laską, którą mam w ręce, wody Nilu, a
zamienią się w krew. [18] Ryby Nilu poginą, a Nil wydawać będzie przykrą woń, tak że
Egipcjanie nie będą mogli pić wody z Nilu. [19] Pan powiedział do Mojżesza: Mów do
Aarona: Weź laskę swoją i wyciągnij rękę na wody Egiptu, na jego rzeki i na jego kanały, i
na jego stawy, i na wszelkie jego zbiorowiska wód, a zamienią się w krew. I będzie krew w
całej ziemi egipskiej, w naczyniach drewnianych i kamiennych. [20] Mojżesz i Aaron uczynili
tak, jak nakazał Pan. Aaron podniósł laskę i uderzył nią wody Nilu na oczach faraona i
sług jego. Woda Nilu zamieniła się w krew. [21] Ryby rzeki wyginęły, a Nil zaczął wydawać
przykrą woń, tak że Egipcjanie nie mogli pić wody z Nilu. Krew była w całym kraju
egipskim. [22] Lecz to samo uczynili czarownicy egipscy dzięki swej wiedzy tajemnej.
Pozostało więc uparte serce faraona, i nie usłuchał ich, jak to Pan zapowiedział. [23] Faraon
odwrócił się i poszedł do swego domu, nie biorąc sobie tego do serca. [24] Wszyscy
Egipcjanie kopali w pobliżu Nilu, szukając wody do picia, bo nie mogli pić wody z Nilu. [25]
Upłynęło siedem dni od chwili, gdy Pan uderzył Nil. [26] Wtedy rzekł Pan do Mojżesza. Idź
do faraona i powiedz mu: To mówi Pan: Wypuść lud mój, aby Mi służył. [27] A jeżeli ich nie
wypuścisz, to dotknę cały kraj twój plagą żab. [28] Nil zaroi się od żab. Wejdą do pałacu
twego, do sypialni twojej, do łoża twego, do domów sług twoich i ludu twego, jak również
do twoich pieców i do dzież twoich. [29] Żaby wślizną się i do ciebie, i do twego ludu oraz do
twoich sług.

Rozdział 8

[1] Pan rzekł do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij rękę i laskę na rzeki, kanały i stawy i wprowadź żaby do ziemi egipskiej. [2] Aaron wyciągnął rękę swoją na wody Egiptu, wyszły żaby, i pokryły ziemię egipską. [3] Lecz czarownicy uczynili to samo dzięki swej wiedzy tajemnej i sprowadzili żaby na ziemię egipską. [4] Zawołał więc faraon Mojżesza i Aarona i rzekł: Proście Pana, żeby usunął żaby ode mnie i od ludu mego, a wypuszczę lud, aby złożył ofiarę dla Pana. [5] Odpowiedział Mojżesz faraonowi: Powiedz mi, kiedy mam prosić za ciebie, za twoje sługi i za lud twój, by Pan oddalił żaby od ciebie i od domów twoich, aby pozostały tylko w Nilu. [6] Odpowiedział: Jutro. I rzekł Mojżesz: Stanie się według słowa twego, abyś poznał, że nie ma nikogo jak Pan, nasz Bóg. [7] Żaby odejdą od ciebie, od twoich domów, od twoich sług i od ludu twego i pozostaną jedynie w Nilu. [8] Potem Mojżesz z Aaronem odeszli od faraona, a Mojżesz błagał Pana o spełnienie obietnicy, jaką w sprawie żab uczynił faraonowi. [9] Pan uczynił według prośby Mojżesza. Żaby wyginęły w domach, na polach i na podwórzach. [10] Zebrano je w stosy, a ziemia wydawała przykrą woń. [11] Gdy faraon zauważył, że ustąpił ucisk, serce jego stało się twarde: nie usłuchał Mojżesza i Aarona, co też Pan zapowiedział. [12] I rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Aaronowi: Wyciągnij laskę swoją i uderz proch ziemi, aby zamienił się w komary na całej ziemi egipskiej. [13] I uczynili tak: Aaron wyciągnął rękę swoją i laskę i uderzył proch ziemi. Komary pokryły ziemię i bydło, cały proch ziemi w kraju egipskim zamienił się w komary. [14] Lecz to samo starali się uczynić czarownicy dzięki swej wiedzy tajemnej, by sprowadzić komary, ale tego nie potrafili. Przyszły komary na ziemię i na zwierzęta. [15] Wówczas rzekli czarownicy do faraona: Palec to Boży, ale serce faraona pozostało uparte i nie usłuchał ich, co też Pan zapowiedział. [16] Rzekł Pan do Mojżesza: Wstań rano, by spotkać się z faraonem, gdy będzie wychodził nad wodę. Powiesz mu: To rzecze Pan: Wypuść lud mój, by Mi służył. [17] Jeżeli nie wypuścisz ludu mego, to Ja ześlę muchy na ciebie, na twoje sługi, na lud twój i na twoje domy, tak że domy Egipcjan zostaną napełnione muchami, a nawet ziemia, na której będą. [18] Lecz oddzielę w tym dniu ziemię Goszen, którą zamieszkuje mój lud, a nie będzie tam much, abyś wiedział, że Ja, Pan, rządzę w całym kraju. [19] I uczynię przedział między ludem moim a ludem twoim. Jutro ukaże się ten znak. [20] I uczynił tak Pan, i sprowadził mnóstwo much do domu faraona, do domów sług jego i na całą ziemię egipską. Kraj został zniszczony przez muchy. [21] Zawołał więc faraon Mojżesza i Aarona i rzekł: Możecie złożyć ofiarę Bogu waszemu, ale w tym kraju. [22] Odpowiedział Mojżesz: Nie wypada postępować w ten sposób, ponieważ obrazą Egipcjan byłaby nasza ofiara dla Pana, Boga naszego, gdybyśmy złożyli na ofiarę to, co w oczach Egipcjan jest niedozwolone. Czy za to nie ukamienowaliby nas? [23] Pójdziemy na pustynię, na trzy dni, aby złożyć ofiarę Panu, Bogu naszemu, jak nam to przykazał. [24] Odpowiedział faraon: Ja poślę was na pustynię, byście złożyli ofiarę Panu, Bogu waszemu, tylko nie oddalajcie się zbytnio i wstawcie się za mną. [25] Odpowiedział Mojżesz: Oto ja, gdy wyjdę od ciebie, będę prosił Pana, a jutro muchy usuną się od faraona, od sług jego i od ludu jego, tylko niech faraon nie oszukuje nas więcej, nie wypuszczając ludu, i pozwoli ludowi złożyć ofiarę Panu. [26] I wyszedł Mojżesz od faraona, i błagał Pana. [27] Pan zaś uczynił według próśb Mojżesza i usunął muchy od faraona, sług jego i od jego ludu. Nie pozostała ani jedna. [28] Lecz i tym razem serce faraona pozostało twarde, i nie puścił ludu.

Rozdział 9

[1] Rzekł Pan do Mojżesza: Idź do faraona i powiedz mu: Tak powiedział Pan, Bóg Hebrajczyków: Wypuść mój lud, aby Mi służył. [2] Jeżeli ich nie wypuścisz, a będziesz ich jeszcze zatrzymywał. [3] oto ręka Pana porazi bydło twoje na polu, konie, osły, wielbłądy, woły i owce, i będzie bardzo wielka zaraza. [4] Lecz Pan oddzieli bydło Izraelitów od bydła Egipcjan. Z izraelskiego nic nie zginie. [5] Pan ustalił czas, mówiąc: Jutro uczyni to Pan w tym kraju. [6] I nazajutrz Pan uczynił to, że wyginęło wszelkie bydło Egipcjan, a z bydła Izraelitów nic nie zginęło. [7] Faraon posłał na zwiady, i oto nic nie zginęło z bydła izraelskiego. Jednak serce faraona było uparte, i nie puścił ludu. [8] Rzekł Pan do Mojżesza i Aarona: Weźcie pełnymi garściami sadzy z pieca i Mojżesz niech rzuci ją ku niebu na oczach faraona, [9] a pył będzie się unosił nad całym krajem egipskim i sprawi u człowieka i u bydła w całej ziemi egipskiej wrzody i pryszcze. [10] Wzięli więc sadzy z pieca i stanęli przed faraonem, a Mojżesz rzucił ją ku niebu i powstały wrzody i pryszcze na ludziach i zwierzętach. [11] Czarownicy nie mogli stanąć przed Mojżeszem z powodu wrzodów, bo czarownicy mieli wrzody jak inni Egipcjanie. [12] Ale Pan uczynił upartym serce faraona, tak iż nie usłuchał ich, jak zapowiedział Pan Mojżeszowi. [13] I rzekł Pan do Mojżesza: Wstań rano i idź do faraona, i powiedz mu: To mówi Pan, Bóg Hebrajczyków: wypuść lud mój, aby Mi służył, [14] ponieważ tym razem ześlę wszystkie moje plagi na ciebie samego, na twoje sługi i na twój lud, abyś poznał, że nie ma równego Mi na całej ziemi. [15] Bo już teraz mógłbym wyciągnąć rękę i dotknąć ciebie i lud twój zarazą, byś został usunięty z ziemi. [16] Lecz dlatego zostawiłem cię przy życiu, byś zobaczył siłę moją i by imię moje zostało rozsławione po całej ziemi. [17] Jeśli zabraniasz jeszcze memu ludowi wyjścia i nie chcesz go puścić, [18] to jutro o tej porze spuszczę bardzo wielki grad, jakiego jeszcze w Egipcie nie było od dnia jego powstania aż dotąd. [19] A teraz poślij po twoje bydło i po wszystko, co masz na polu, bo każdy człowiek i każde zwierzę znajdujące się na polu, a nie zapędzone do zagrody, zginie, gdy na nich grad spadnie. [20] Kto ze sług faraona zląkł się słów Pana, schronił sługi swoje i bydło do domów, [21] ale kto nie wziął sobie słów Pana do serca, zostawił sługi swoje i bydło na polu. [22] Pan rzekł do Mojżesza: Wyciągnij rękę do nieba, by spadł grad na całą ziemię egipską, na człowieka, na bydło, na wszelką trawę polną na ziemi egipskiej. [23] I wyciągnął Mojżesz laskę swoją do nieba, a Pan zesłał grzmot i grad i spadł ogień na ziemię. Pan spuścił również grad na ziemię egipską. [24] I powstał grad i błyskawice z gradem na przemian tak ogromne, że nie było takich na całej ziemi egipskiej od czasu, gdy Egipt stał się narodem. [25] I spadł grad na całą ziemię egipską, na wszystko, co było na polu. Grad zniszczył ludzi, zwierzęta i wszelką trawę polną oraz złamał każde drzewo na polu. [26] Tylko w ziemi Goszen, gdzie byli Izraelici, nie było gradu. [27] Polecił więc faraon, by zawołano Mojżesza i Aarona, i rzekł do nich: Zgrzeszyłem tym razem. Pan jest sprawiedliwy, a ja i lud mój jesteśmy winni. [28] Błagajcie Pana, aby ustał grzmot potężny i grad, a puszczę was i nie będę was dłużej zatrzymywał. [29] Odpowiedział mu Mojżesz: Gdy wyjdę z miasta, wyciągnę dłonie do Pana. Grzmoty ustaną, a gradu nie będzie więcej, byś poznał, że ziemia należy do Pana. [30] Lecz ja wiem, że ty i słudzy twoi nie boją się jeszcze Pana Boga. [31] Len i jęczmień zostały zniszczone, ponieważ jęczmień miał już kłosy, a len kwiecie. [32] Ale pszenica i orkisz nie pokładły się, bo są późniejsze. [33] Wyszedł więc Mojżesz od faraona do miasta i wyciągnął dłonie do Pana, i ustały grzmoty i grad. Także deszcz już nie padał na ziemię. [34] Gdy faraon zobaczył, że ustał deszcz, grad i grzmot, zaczął znowu grzeszyć i stało się twarde jego serce i serca sług jego. [35] I pozostało tak uparte serce faraona, że nie wypuścił Izraelitów, jak to zapowiedział Pan przez Mojżesza.

Rozdział 10

[1] I rzekł Pan do Mojżesza: Idź do faraona, ponieważ uczyniłem twardym serce jego i jego sług, abym mógł czynić znaki swoje wśród nich, [2] i abyś opowiadał dzieciom twoim i wnukom, co zdziałałem w Egipcie. A znaki moje czyniłem między nimi, aby wiedzieli, że Ja jestem Pan. [3] Mojżesz i Aaron przybyli do faraona i rzekli do niego: Tak powiedział Pan, Bóg Hebrajczyków: Dokądże będziesz zwlekał z upokorzeniem się przede Mną? Wypuść lud mój, aby Mi służył. [4] Bo jeżeli będziesz zwlekał z wypuszczeniem ludu mego, to sprowadzę jutro szarańczę do twego kraju. [5] Okryje ona ziemię tak, że nie będzie można widzieć ziemi, i pożre resztę, która została uratowana i pozostała po gradzie. Zniszczy też wszelkie drzewa, które rosną na polach waszych. [6] Napełni domy twoje, domy wszystkich sług twoich i domy wszystkich Egipcjan, czego nie widzieli ojcowie twoi ani ich praojcowie od dnia, gdy się ukazali na ziemi, aż do dnia dzisiejszego. Potem odwórcił się Mojżesz i wyszedł od faraona. [7] A słudzy faraona rzekli do niego: Jak długo jeszcze będzie ten dla nas nieszczęściem? Wypuść ludzi, aby służyli swemu Panu Bogu. Czy nie rozumiesz, że ginie Egipt? [8] Zawołano Mojżesza i Aarona na powrót do faraona, a ten rzekł do nich: Idźcie, oddajcie cześć Panu, Bogu waszemu. Którzy to mają iść? [9] Mojżesz odpowiedział: Pójdziemy z naszymi dziećmi i starcami, z synami i córkami, z owcami i bydłem; pójdziemy, bo mamy obchodzić święto Pana. [10] Odpowiedział im: Niech Pan tak będzie z wami, jak ja was i dzieci wasz wypuszczę. Patrzcie, jakie złe są wasze zamierzenia. [11] Nie tak! Idźcie sami mężczyźni i oddajcie cześć Panu, jak tegoście się domagali. I wypędzono ich sprzed oblicza faraona. [12] Rzekł Pan do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad ziemię egipską, aby ściągnęła szarańcza do ziemi egipskiej i pożarła wszelką roślinę ziemi, wszystko, co pozostało po gradzie. [13] I wyciągnął Mojżesz laskę swoją nad ziemię egipską, a Pan sprowadził wiatr wschodni, który wiał przez cały dzień i całą noc. Rano wiatr wschodni przyniósł szarańczę. [14] Szarańcza przyleciała na całą ziemię egipską i opuściła się na cały kraj egipski tak licznie, że tyle szarańczy nie było dotąd ani nie będzie nigdy. [15] I pokryła powierzchnię całej ziemi. I ciemną stała się ziemia od szarańczy w takiej ilości. Szarańcza pożarła wszelką trawę ziemi i wszelki owoc z drzewa, który pozostał po gradzie, i nie pozostało nic zielonego na drzewach i nic z roślinności polnej w całej ziemi egipskiej. [16] Co rychlej kazał faraon zawołać Mojżesza i Aarona i rzekł: Zgrzeszyłem przeciwko Panu, Bogu waszemu, i przeciwko wam. [17] A teraz, proszę, przebaczcie i tym razem grzech mój, a błagajcie Pana, Boga waszego, by usunął ode mnie przynajmniej tę śmierć. [18] I wyszedł Mojżesz od faraona, i prosił Pana. [19] Pan sprowadził wiatr zachodni, bardzo gwałtowny, który uniósł szarańczę i wrzucił ją do Morza Czerwonego. W całej ziemi egipskiej szarańcza zginęła doszczętnie. [20] Ale Pan uczynił upartym serce faraona, i nie wypuścił on Izraelitów. [21] I rzekł Pan do Mojżesza: Wyciągnij rękę ku niebu, a nastanie ciemność w ziemi egipskiej tak gęsta, że można będzie dotknąć ciemności. [22] Wyciągnął Mojżesz rękę do nieba i nastała ciemność gęsta w całej ziemi egipskiej przez trzy dni. [23] Jeden drugiego nie widział i nikt nie mógł wstać z miejsca swego przez trzy dni. Ale Izraelici wszyscy mieli światło w swoich mieszkaniach. [24] Zawołał faraon Mojżesza i rzekł: Idźcie, oddajcie cześć Panu, tylko owce i bydło wasze zostanie. Dzieci wasze również mogą iść z wami. [25] Odpowiedział Mojżesz: Ty także musisz dać nam do rąk ofiary i całopalenia, byśmy mogli ofiarować je Panu, Bogu naszemu. [26] Również bydło nasze pójdzie z nami, nie zostanie nawet kopyto, ponieważ z niego weźmiemy na ofiarę Panu, Bogu naszemu; a sami nie wiemy, z czego złożyć ofiarę dla Pana, aż tam przyjdziemy. [27] Pan uczynił upartym serce faraona i nie chciał ich wypuścić. [28] I rzekł faraon: Odejdź ode mnie! Strzeż się i nie zjawiaj się już przede mną! Skoro się tylko zjawisz przede mną, umrzesz. [29] I rzekł Mojżesz do faraona: Będzie, jak powiedziałeś. Nie zjawię się więcej przed tobą.

Rozdział 11

[1] Pan rzekł do Mojżesza: Jeszcze jedną plagę ześlę na faraona i na Egipt. Potem uwolni
was stąd. A uwolni was całkowicie, nawet was wszystkich stąd wypędzi. [2] Oznajmij to
ludowi, ażeby każdy mężczyzna u sąsiada swego i każda kobieta u sąsiadki swej
wypożyczyli przedmioty srebrne i złote. [3] A Pan zjednał ludowi łaskę w oczach Egipcjan.
Mojżesz także zażywał w kraju egipskim wielkiej czci tak u sług faraona, jak i u ludu. [4]
Mojżesz powiedział: Tak mówi Pan: O północy przejdę przez Egipt. [5] I pomrą wszyscy
pierworodni w ziemi egipskiej od pierworodnego syna faraona, który siedzi na swym
tronie, aż do pierworodnego niewolnicy, która jest zajęta przy żarnach, i wszelkie
pierworodne bydła. [6] Wtedy w całej ziemi egipskiej będzie wielkie narzekanie, jakiego nie
było nigdy i jakiego już nie będzie. [7] U Izraelitów nawet pies nie zaszczeka ani na ludzi,
ani na bydło, abyście poznali, że Pan uczynił różnicę między Egipcjanami a Izraelitami. [8]
Wtedy przyjdą wszyscy słudzy twoi do mnie i oddadzą mi pokłon, i powiedzą: Wyjdź ty i
cały lud twój, który idzie za tobą. I potem wyjdą. Mojżesz płonąc gniewem wyszedł od
faraona. [9] Pan rzekł do Mojżesza: Nie usłucha was faraon, aby stały się liczniejsze cuda w
ziemi egipskiej. [10] Mojżesz i Aaron wykonali wszystkie cuda przed faraonem. Lecz Pan
uczynił upartym serce faraona, tak iż wzbraniał się wypuścić Izraelitów ze swego kraju.

Rozdział 12

[1] Pan powiedział do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej: [2] Miesiąc ten będzie dla was początkiem miesięcy, będzie pierwszym miesiącem roku! [3] Powiedzcie całemu zgromadzeniu Izraela tak: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu. [4] Jeśliby zaś rodzina była za mała do spożycia baranka, to niech się postara o niego razem ze swym sąsiadem, który mieszka najbliżej jego domu, aby była odpowiednia liczba osób. Liczyć je zaś będziecie dla spożycia baranka według tego, co każdy może spożyć. [5] Baranek będzie bez skazy, samiec, jednoroczny; wziąć możecie jagnię albo koźlę. [6] Będziecie go strzec aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie Izraela o zmierzchu. [7] I wezmą krew baranka, i pokropią nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać. [8] I tej samej nocy spożyją mięso pieczone w ogniu, spożyją je z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami. [9] Nie będziecie spożywać z niego nic surowego ani ugotowanego w wodzie, lecz upieczone na ogniu, z głową, nogami i wnętrznościami. [10] Nie może nic pozostać z niego na dzień następny. Cokolwiek zostanie z niego na następny dzień, w ogniu spalicie. [11] Tak zaś spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laska w waszym ręku. Spożywać będziecie pośpiesznie, gdyż jest to Pascha na cześć Pana. [12] Tej nocy przejdę przez Egipt, zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej od człowieka aż do bydła i odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu - Ja, Pan. [13] Krew będzie wam służyła do oznaczenia domów, w których będziecie przebywać. Gdy ujrzę krew, przejdę obok i nie będzie pośród was plagi niszczycielskiej, gdy będę karał ziemię egipską. [14] Dzień ten będzie dla was dniem pamiętnym i obchodzić go będziecie jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia - na zawsze w tym dniu świętować będziecie. [15] Przez siedem dni spożywać będziecie chleb niekwaszony. Już w pierwszym dniu usuniecie wszelki kwas z domów waszych, bo kto by jadł kwaszone potrawy od dnia pierwszego do siódmego, wyłączony będzie z Izraela. [16] W pierwszym dniu będziecie mieli zwołanie święte, tak samo w dniu siódmym. Nie będziecie wtedy wykonywać żadnej pracy. Będzie wam tylko wolno przygotować pożywienie. [17] Przestrzegać będziecie święta Przaśników, gdyż w tym dniu wyprowadziłem wasze zastępy z ziemi egipskiej. Przestrzegajcie tego dnia jako ustanowionego na zawsze we wszystkich waszych pokoleniach. [18] Czternastego dnia miesiąca pierwszego od wieczora winniście spożywać chleb niekwaszony aż do wieczora dwudziestego pierwszego dnia tego miesiąca. [19] Przez siedem dni nie znajdzie się w domach waszych żaden kwas, bo kto by spożył coś kwaszonego, winien być wyłączony ze zgromadzenia Izraela, tak przybysz, jak i urodzony w kraju. [20] Nie wolno wam jeść nic kwaszonego; we wszystkich domach waszych winniście jeść chleb niekwaszony. [21] Mojżesz zwołał wszystkich starszych Izraela i rzekł do nich: Odłączcie i weźcie baranka dla waszych rodzin i zabijcie jako paschę. [22] Weźcie gałązkę hizopu i zanurzcie ją we krwi, która jest w naczyniu, i krwią z naczynia skropcie próg i oba odrzwia. Aż do rana nie powinien nikt z was wychodzić przed drzwi swego domu. [23] A gdy Pan będzie przechodził, aby porazić Egipcjan, a zobaczy krew na progu i na odrzwiach, to ominie Pan takie drzwi i nie pozwoli Niszczycielowi wejść do tych domów, aby was zabijał. [24] Przestrzegajcie tego przykazania jako prawa na wieki ważnego dla ciebie i dla twych dzieci! [25] Gdy zaś wejdziecie do ziemi, którą da wam Pan, jak obiecał, przestrzegajcie tego obyczaju. [26] Gdy się was zapytają dzieci: cóż to za święty zwyczaj? - [27] tak im odpowiecie: To jest ofiara Paschy na cześć Pana, który w Egipcie ominął domy Izraelitów. Poraził Egipcjan, a domy nasze ocalił. Lud wtedy ukląkł i oddał pokłon. [28] Izraelici poszli i wypełnili przepis. Jak nakazał Pan Mojżeszowi i Aaronowi, tak uczynili. [29] O północy Pan pozabijał wszystko pierworodne Egiptu: od pierworodnego syna faraona, który siedzi na swym tronie, aż do pierworodnego tego, który był zamknięty w więzieniu, a także wszelkie pierworodne z bydła. [30] I wstał faraon jeszcze w nocy, a z nim wszyscy jego dworzanie i wszyscy

Egipcjanie. I podniósł się wielki krzyk w Egipcie, gdyż nie było domu, w którym nie byłoby umarłego. [31] I jeszcze w nocy kazał faraon wezwać Mojżesza i Aarona, i powiedział: Wstańcie, wyruszajcie z pośrodka mojego ludu, tak wy, jak Izraelici! Idźcie i oddajcie cześć Panu według waszego pragnienia. [32] Weźcie ze sobą owce wasze i woły, jak pragnęliście, i idźcie. Proście także o łaskę dla mnie. [33] I nalegali Egipcjanie na lud, aby jak najprędzej wyszli z kraju, gdyż mówili: Wszyscy pomrzemy. [34] I wziął lud ciasto, zanim się zakwasiło w dzieżach owiniętych płaszczami, i niósł je na barkach. [35] Synowie Izraela uczynili według tego, jak im nakazał Mojżesz, i wypożyczali od Egipcjan przedmioty srebrne i złote oraz szaty. [36] Pan wzbudził życzliwość Egipcjan dla Izraelitów, i pożyczyli im. I w ten sposób Izraelici złupili Egipcjan. [37] I wyruszyli Izraelici z Ramses ku Sukkot w liczbie około sześciuset tysięcy mężów pieszych, prócz dzieci. [38] Także wielkie mnóstwo cudzoziemców wyruszyło z nimi, nadto owce i woły, i olbrzymi dobytek. [39] Z ciasta, które wynieśli z Egiptu, wypiekli niekwaszone placki, ponieważ się nie zakwasiło. Wypędzeni z Egiptu bez najmniejszej zwłoki, nie zdołali przygotować nawet zapasów na drogę. [40] A czas pobytu Izraelitów w Egipcie trwał czterysta trzydzieści lat. [41] I oto tego samego dnia, po upływie czterystu trzydziestu lat, wyszły wszystkie zastępy Pana z ziemi egipskiej. [42] Tej nocy czuwał Pan nad wyjściem synów Izraela z ziemi egipskiej. Dlatego noc ta winna być czuwaniem na cześć Pana dla wszystkich Izraelitów po wszystkie pokolenia. [43] Pan powiedział do Mojżesza i Aarona: Takie będzie prawo dotyczące Paschy: Żaden cudzoziemiec nie może jej spożywać. [44] Jednak niewolnik, nabyty za pieniądze, któregoś poddał obrzezaniu, może ją spożywać. [45] Obcokrajowiec i najemnik nie mogą jej spożywać. [46] W jednym i tym samym domu winna być spożyta. Nie można wynieść z tego domu żadnego kawałka mięsa na zewnątrz. Kości z niego łamać nie będziecie. [47] Całe zgromadzenie Izraela będzie to zachowywało. [48] Jeśliby cudzoziemiec przebywający u ciebie chciał obchodzić Paschę ku czci Pana, to musisz obrzezać wpierw wszystkich potomków jego domu, i wtedy dopiero dopuścić go możesz do obchodzenia Paschy, gdyż wówczas będzie miał prawa tubylców. Żaden jednak nieobrzezany nie może spożyw [49] Takie samo prawo będzie dla tubylców i dla cudzoziemców przebywających pośród was. [50] Wszyscy Izraelici uczynili tak, jak nakazał Pan Mojżeszowi i Aaronowi. [51] Tego samego dnia wywiódł Pan synów Izraela z ziemi egipskiej według ich zastępów.

Rozdział 13

[1] Pan tak powiedział do Mojżesza: [2] Poświęćcie Mi wszystko pierworodne. U synów Izraela do Mnie należeć będą pierwociny łona matczynego - zarówno człowiek, jak i zwierzę. [3] Mojżesz powiedział do ludu: Pamiętajcie o dniu tym, gdyście wyszli z Egiptu, z domu niewoli, gdyż potężną ręką wywiódł was Pan stamtąd: w tym to dniu nie wolno jeść chleba kwaszonego. [4] Dziś wychodzicie w miesiącu Abib. [5] Gdy zaś Pan wprowadzi cię do kraju Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Chiwwity, Jebusyty, jak poprzysiągł przodkom twoim dać im ziemię opływającą w mleko i miód, wtedy winieneś obchodzić to święto w tym samym miesiącu. [6] Przez siedem dni będziesz jadł chleb niekwaszony, a w dniu siódmym będzie dla ciebie święto ku czci Pana. [7] Tylko niekwaszony chleb można jeść w czasie tych siedmiu dni i nie będzie można ujrzeć u ciebie chleba kwaszonego ani nie będzie można ujrzeć u ciebie żadnego kwasu w twoich granicach. [8] W tym dniu będziesz opowiadał synowi swemu: Dzieje się tak ze względu na to, co uczynił Pan dla mnie w czasie wyjścia z Egiptu. [9] Będzie to dla ciebie znakiem na ręce i przypomnieniem między oczami, aby prawo Pana było w ustach twoich, gdyż ręką potężną wywiódł cię Pan z Egiptu. [10] I będziesz zachowywał to postanowienie w oznaczonym czasie rok w rok, [11] gdy Pan wprowadzi cię do kraju Kananejczyka, jak poprzysiągł tobie i przodkom twoim, i da go tobie. [12] I oddasz wszelkie pierwociny łona matki dla Pana i wszelki pierwszy płód bydła, jaki będzie u ciebie; co jest rodzaju męskiego, należy do Pana. [13] Lecz pierworodny płód osła wykupisz jagnięciem, a jeślibyś nie chciał wykupić, to musisz mu złamać kark. Pierworodnych ludzi z synów twych wykupisz. [14] Gdy cię syn zapyta w przyszłości: Co to oznacza? odpowiesz mu: Pan ręką mocną wywiódł nas z Egiptu, z domu niewoli. [15] Gdy faraon wzbraniał się nas uwolnić, Pan wybił wszystko, co pierworodne w ziemi egipskiej, zarówno pierworodne z ludzi, jak i z bydła, dlatego ofiaruję dla Pana męskie pierwociny łona matki i wykupuję pierworodnego mego syna. [16] Będzie to dla ciebie znakiem na ręce i ozdobą między oczami przypominając, że Pan potężną ręką wywiódł nas z Egiptu. [17] Gdy faraon uwolnił lud, nie wiódł go Bóg drogą prowadzącą do ziemi filistyńskiej, chociaż była najkrótsza. Powiedział bowiem Bóg: Żeby lud na widok czekających go walk nie żałował i nie wrócił do Egiptu. [18] Bóg więc prowadził lud okrężną drogą pustynną ku Morzu Czerwonemu, a Izraeliciwyszli uzbrojeni z ziemi egipskiej. [19] Zabrał też Mojżesz ze sobą koś ci Józefa, gdyż ten przysięgą zobowiązał Izraelitów mówiąc: Wspomoże was niezawodnie Bóg, a wówczas zabierzcie stąd kości moje ze sobą. [20] Wyruszyli z Sukkot i rozbili obóz w Etam, na skraju pustyni. [21] A Pan szedł przed nimi podczas dnia, jako słup obłoku, by ich prowadzić drogą, podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić, żeby mogli iść we dnie i w nocy. [22] Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku we dnie ani słup ognia w nocy.

Rozdział 14

[1] Pan przemówił do Mojżesza tymi słowami: [2] Rozkaż Izraelitom, niech zawrócą i niech rozbiją obóz pod Pi-Hachirot pomiędzy Migdol a morzem, naprzeciw Baal-Sefon. Rozbijcie namioty naprzeciw tego miejsca nad morzem. [3] Faraon powie wtedy: Izraelici zabłądzili w kraju, a pustynia zamknęła im drogę. [4] Uczynię upartym serce faraona, i urządzi pościg za wami. Wtedy okażę potęgę moją nad faraonem i nad całym jego wojskiem. Poznają wówczas Egipcjanie, że Ja jestem Pan. I uczynili w ten sposób. [5] Gdy doniesiono królowi egipskiemu o ucieczce ludu, zmieniło się usposobienie faraona i jego sług względem niego i rzekli: Cóżeśmy uczynili pozwalając Izraelowi opuścić naszą służbę? [6] Rozkazał wówczas faraon zaprzęgać swoje rydwany i zabrał ludzi swoich ze sobą. [7] Wziął sześćset rydwanów wyborowych oraz wszystkie inne rydwany egipskie, a na każdym z nich byli dzielni wojownicy. [8] Pan uczynił upartym serce faraona, króla egipskiego, który urządził pościg za Izraelitami. Ci jednak wyszli z podniesioną ręką. [9] Egipcjanie więc ścigali ich i dopędzili obozujących nad morzem - wszystkie konie i rydwany faraona, jeźdźcy i całe wojsko jego - pod Pi-Hachirot naprzeciw Baal-Sefon. [10] A gdy się zbliżył faraon, Izraelici podnieśli oczy, a ujrzawszy, że Egipcjanie ciągną za nimi, ogromnie się przerazili. Izraelici podnieśli głośne wołanie do Pana. [11] Rzekli do Mojżesza: Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż za usługę wyświadczyłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu? [12] Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom. Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni. [13] Mojżesz odpowiedział ludowi: Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj. Egipcjan, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać. [14] Pan będzie walczył za was, a wy będziecie spokojni. [15] Pan rzekł do Mojżesza: Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz Izraelitom, niech ruszają w drogę. [16] Ty zaś podnieś swą laskę i wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je na dwoje, a wejdą Izraelici w środek na suchą ziemię. [17] Ja natomiast uczynię upartymi serca Egipcjan, że pójdą za nimi. Wtedy okażę moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego, rydwanów i wszystkich jego jeźdźców. [18] A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że ja jestem Pan. [19] Anioł Boży, który szedł na przedzie wojsk izraelskich, zmienił miejsce i szedł na ich tyłach. Słup obłoku również przeszedł z przodu i zajął ich tyły, [20] stając między wojskiem egipskim a wojskiem izraelskim. I tam był obłok ciemnością, tu zaś oświecał noc. I nie zbliżyli się jedni do drugich przez całą noc. [21] Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią. Wody się rozstąpiły, [22] a Izraelici szli przez środek morza po suchej ziemi, mając mur z wód po prawej i po lewej stronie. [23] Egipcjanie ścigali ich. Wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy weszli za nimi w środek morza. [24] O świcie spojrzał Pan ze słupa ognia i ze słupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki. [25] I zatrzymał koła ich rydwanów, tak że z wielką trudnością mogli się naprzód posuwać. Egipcjanie krzyknęli: Uciekajmy przed Izraelem, bo w jego obronie Pan walczy z Egipcjanami. [26] A Pan rzekł do Mojżesza: Wyciągnij rękę nad moze, aby wody zalały Egipcjan, ich rydwany i jeźdźców. [27] Wyciągnął Mojżesz rękę nad morze, które o brzasku dnia wróciło na swoje miejsce. Egipcjanie uciekając biegli naprzeciw falom, i pogrążył ich Pan w środku morza. [28] Powracające fale zatopiły rydwany i jeźdźców całego wojska faraona, którzy weszli w morze, ścigając tamtych, nie ocalał z nich ani jeden. [29] Izraelici zaś szli po suchym dnie morskim, mając mur wodny po prawej i po lewej stronie. [30] W tym to dniu wybawił Pan Izraela z rąk Egipcjan. I widzieli Izraelici martwych Egipcjan na brzegu morza. [31] Gdy Izraelici widzieli wielkie dzieło, którego dokonał Pan wobec Egipcjan, ulękli się Pana i uwierzyli Jemu oraz Jego słudze Mojżeszowi.

Rozdział 15

[1] Wtedy Mojżesz i Izraelici razem z nim śpiewali taką pieśń ku czci Pana: Będę śpiewał ku
czci Pana, który wspaniale swą potęgę okazał, gdy konia i jeźdźca jego pogrążył w morzu.
[2] Pan jest moją mocą i źródłem męstwa! Jemu zawdzięczam moje ocalenie. On Bogiem
moim, uwielbiać Go będę, On Bogiem ojca mego, będę Go wywyższał. [3] Pan, mocarz
wojny, Jahwe jest imię Jego. [4] Rzucił w morze rydwany faraona i jego wojsko. Wyborowi
jego wodzowie zginęli w Morzu Czerwonym. [5] Przepaści ich ogarnęły, jak głaz runęli w
głębinę. [6] Uwielbiona jest potęga prawicy Twej, Panie, Prawica Twa, o Panie, starła
nieprzyjaciół. [7] Pełen potęgi zniszczyłeś przeciwników Twoich, Twój gniew im okazałeś, a
spalił ich jak słomę. [8] Pod tchnieniem Twoich nozdrzy spiętrzyły się wody, żywioły płynne
stanęły jak wały, w pośrodku morza zakrzepły przepaści. [9] Mówił nieprzyjaciel: Będę
ścigał, pochwycę, zdobycz podzielę, nasycę mą duszę, miecza dobędę, ręka moja ich
zetrze. [10] Wionęło tchnienie Twoje i przykryło ich morze, zatonęli jak ołów pośród wód
gwałtownych. [11] Któż jest pośród bogów równy Tobie, Panie, w blasku świętości, któż Ci
jest podobny, straszliwy w czynach, cuda działający! [12] Prawicę swą wyciągnąłeś i pożarła
ich ziemia. [13] Wiodłeś Twą łaską lud oswobodzony, przeprowadziłeś go Twą mocą w
święte Twe mieszkanie. [14] Wieść tę narody przyjęły ze drżeniem, padł strach na
mieszkańców filistyńskiej ziemi. [15] Przerazili się wtedy książęta Edomu, wodzów Moabu
ogarnęła bojaźń, truchleją z trwogi wszyscy mieszkańcy Kanaanu. [16] Strach i przerażenie
owładnęły nimi. Wobec siły ramienia Twego stali się jak kamień, aż przejdzie lud Twój, o
Panie, aż przejdzie lud, któryś sobie nabył. [17] Wprowadziłeś ich i osadziłeś na górze twego
dziedzictwa, w miejscu, które uczyniłeś swym mieszkaniem, w świątyni, którą założyły
Twoje ręce, Panie. [18] Pan jest królem na zawsze, na wieki! [19] Gdy weszły w morze konie
faraona z rydwanami i jeźdźcami, Pan przywiódł na nich z powrotem fale morskie,
synowie zaś Izraela przeszli suchą nogą morze. [20] Miriam prorokini, siostra Aarona, wzięła
bębenek do ręki, a wszystkie kobiety szły za nią w pląsach i uderzały w bębenki. [21] A
Miriam przyśpiewywała im: śpiewajmy pieśń chwały na cześć Pana, bo swą potęgę
okazał, gdy konie i jeźdźców ich pogrążył w morzu. [22] Mojżesz polecił Izraelitom wyruszyć
od Morza Czerwonego, i szli w kierunku pustyni Szur. Szli trzy dni przez pustynię, a nie
znaleźli wody. [23] I przybyli potem do miejscowości Mara, i nie mogli pić wód, gdyż były
gorzkie; przeto nadano temu miejscu nazwę Mara. [24] Szemrał lud przeciw Mojżeszowi i
mówił: Cóż będziemy pili? [25] Mojżesz wołał do Pana, a Pan wskazał mu drewno. Wrzucił
on je do wody, i stały się wody słodkie. Tam Pan ustanowił dla niego prawa i
rozporządzenia i tam go doświadczał. [26] I powiedział: Jeśli wiernie będziesz słuchał głosu
Pana, twego Boga, i będziesz wykonywał to, co jest słuszne w Jego oczach; jeśli będziesz
dawał posłuch Jego przykazaniom i strzegł wszystkich Jego praw, to nie ukarzę cię żadną
z tych plag, jakie zesłałem na Egipt, bo Ja, Pan, [27] Potem przybyli do Elim, gdzie było
dwanaście źródeł i siedemdziesiąt palm. Tutaj to rozbili namioty nad wodą.

Rozdział 16

[1] Następnie wyruszyli z Elim. Przybyło zaś całe zgromadzenie Izraelitów na pustynię Sin, położoną między Elim a Synajem, piętnastego dnia drugiego miesiąca od ich wyjścia z ziemi egipskiej. [2] I zaczęło szemrać na pustyni całe zgromadzenie Izraelitów przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi. [3] Izraelici mówili im: Obyśmy pomarli z ręki Pana w ziemi egipskiej, gdzieśmy zasiadali przed garnkami mięsa i jadali chleb do sytości! Wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby głodem umorzyć całą tę rzeszę. [4] Pan powiedział wówczas do Mojżesza: Oto ześlę wam chleb z nieba, na kształt deszczu. I będzie wychodził lud, i każdego dnia będzie zbierał według potrzeby dziennej. Chcę ich także doświadczyć, czy pójdą za moimi rozkazami czy też nie. [5] Lecz w dniu szóstym zrobią zapas tego, co przyniosą, a będzie to podwójna ilość tego, co będą zbierać codziennie. [6] Mojżesz i Aaron powiedzieli do społeczności Izraelitów: Tego wieczora ujrzycie, że to Pan wyprowadził was z ziemi egipskiej. [7] A rano ujrzycie chwałę Pana, gdyż usłyszał On, że szemrzecie przeciw Panu. Czymże my jesteśmy, że szemrzecie przeciw nam? [8] Mojżesz powiedział: Wieczorem Pan da wam mięso do jedzenia, a rano chleb do sytości, bo słyszał Pan szemranie wasze przeciw Niemu. Czymże bowiem my jesteśmy? Nie szemraliście przeciwko nam, ale przeciw Panu! [9] Mojżesz rzekł do Aarona: Powiedz całemu zgromadzeniu Izraelitów: Zbliżcie się do Pana, gdyż słyszał wasze szemrania. [10] W czasie przemowy Aarona do całego zgromadzenia Izraelitów spojrzeli ku pustyni i ukazała się im w obłoku chwała Pana. [11] I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami: [12] Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem. [13] Rzeczywiście wieczorem przyleciały przepiórki i pokryły obóz, a nazajutrz rano warstwa rosy leżała dokoła obozu. [14] Gdy się warstwa rosy uniosła ku górze, wówczas na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi. [15] Na widok tego Izraelici pytali się wzajemnie: Co to jest? - gdyż nie wiedzieli, co to było. Wtedy powiedział do nich Mojżesz: To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm. [16] To zaś nakazał wam Pan: Każdy z was zbierze dla siebie według swej potrzeby, omer na głowę. Każdy z was przyniesie według liczby osób, które należą do jego namiotu. [17] Izraelici uczynili tak i zebrali jedni dużo, drudzy mało. [18] Gdy mierzyli swój zbiór omerem, to ten, który zebrał wiele, nie miał nic zbywającego, kto zaś za mało zebrał, nie miał żadnego braku - - każdy zebrał według swych potrzeb. [19] Następnie Mojżesz powiedział do nich: Niechaj nikt nie pozostawia nic z tego do następnego rana. [20] Niektórzy nie posłuchali Mojżesza i pozostawili trochę na następne rano. Jednak tworzyły się robaki i nastąpiło gnicie. I rozgniewał się na nich Mojżesz. [21] Zbierali to każdego rana, każdy według swych potrzeb. Lecz gdy słońce goręcej przygrzewało, topniało. [22] W szóstym zaś dniu zbierali podwójną ilość pożywienia, dwa omery na każdego. I przybyli wszyscy przełożeni zgromadzenia, i donieśli to Mojżeszowi. [23] A on rzekł do nich: Oto, co Pan chciał wam powiedzieć: Dniem świętym spoczynku, szabatem poświęconym dla Pana, jest dzień jutrzejszy. Upieczcie, co chcecie upiec, i ugotujcie, co chcecie ugotować. Wszystko zaś, co wam zbywa, odłóżcie na dzień następny. [24] I odłożyli na następny dzień według nakazu Mojżesza. nie nastąpiło gnicie, ani też nie tworzyły się tam robaki. [25] Mojżesz powiedział: Jedzcie to dzisiaj, albowiem dzisiaj jest szabat ku czci Pana! Dzisiaj nie znajdziecie tego na polu. [26] Przez sześć dni możecie zbierać, jednak w dniu siódmym jest szabat i nie będzie nic tego dnia. [27] Niektórzy z ludu wyszli siódmego dnia, aby zbierać, ale nic nie znaleźli. [28] Wówczas Pan powiedział do Mojżesza: Jakże długo jeszcze będziecie się wzbraniali zachowywać moje nakazy i moje prawa? [29] Patrzcie! Pan nakazał wam szabat i dlatego w szóstym dniu dał wam pokarm na dwa dni. Każdy przeto z was pozostanie w domu! W dniu siódmym żaden z was niech nie opuszcza swego miejsca zamieszkania. [30] I stosownie do tego lud obchodził dnia siódmego szabat. [31] Dom Izraela nadał temu pokarmowi nazwę manna. Była ona biała jak ziarno kolendra i miała smak placka z miodem. [32] Mojżesz rzekł: Oto, co

nakazał Pan: Napełnijcie omer i przechowajcie go dla waszych późniejszych pokoleń, aby ujrzeli pokarm, którym żywiłem was na pustyni po wyprowadzeniu z ziemi egipskiej. [33] Mojżesz rzekł do Aarona: Weź naczynie i napełnij je omerem manny, i złóż ją przed Panem, aby przechować ją dla waszych późniejszych pokoleń. [34] Aaron położył je przed świadectwem, aby przechować - jak to Pan nakazał Mojżeszowi. [35] Izraelici jedli mannę przez czterdzieści lat, aż przybyli do ziemi zamieszkałej. Jedli mannę, aż przybyli do granic ziemi Kanaan. [36] Omer zaś jest dziesiątą częścią efy.

Rozdział 17

[1] Całe zgromadzenie Izraelitów wyruszyło na rozkaz Pana z pustyni Sin, aby przebyć dalsze etapy. Potem rozbili obóz w Refidim, gdzie lud nie miał wody do picia. [2] I kłócił się lud z Mojżeszem mówiąc: Daj nam wody do picia! Mojżesz odpowiedział im: Czemu kłócicie się ze mną? I czemu wystawiacie Pana na próbę? [3] Ale lud pragnął tam wody i dlatego szemrał przeciw Mojżeszowi i mówił: Czy po to wyprowadziłeś nas z Egiptu, aby nas, nasze dzieci i nasze bydło wydać na śmierć z pragnienia? [4] Mojżesz wołał wtedy do Pana i mówił: Co mam uczynić z tym ludem? Niewiele brakuje, a ukamienują mnie! [5] Pan odpowiedział Mojżeszowi: Wyjdź przed lud i weź kilku ze starszych Izraela ze sobą. Weź w rękę laskę, którą uderzyłeś Nil, i idź. [6] Oto Ja stanę przed tobą na skale, na Horebie. Uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, i lud zaspokoi swe pragnienie. Mojżesz uczynił tak na oczach starszyzny izraelskiej. [7] I nazwał to miejsce Massa i Meriba, ponieważ tutaj kłócili się Izraelici i wystawiali Pana na próbę, mówiąc: Czy też Pan jest rzeczywiście wśród nas, czy nie? [8] Amalekici przybyli, aby walczyć z Izraelitami w Refidim. [9] Mojżesz powiedział wtedy do Jozuego: Wybierz sobie mężów i wyruszysz z nimi na walkę z Amalekitami. Ja jutro stanę na szczycie góry z laską Boga w ręku. [10] Jozue spełnił polecenie Mojżesza i wyruszył do walki z Amalekitami. Mojżesz, Aaron i Chur wyszli na szczyt góry. [11] Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita. [12] Gdy ręce Mojżesza zdrętwiały, wzięli kamień i położyli pod niego, i usiadł na nim. Aaron zaś i Chur podparli jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób aż do zachodu słońca były ręce jego stale wzniesione wysoko. [13] I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza. [14] Pan powiedział wtedy do Mojżesza: Zapisz to na pamiątkę w księgę i wyryj to w pamięci Jozuego, że zgładzę zupełnie pamięć o Amalekicie pod niebem. [15] Potem Mojżesz zbudował ołtarz, który nazwał Pan-Nissi, [16] gdyż mówił: Ponieważ podniósł rękę na tron Pana, dlatego trwa wojna Pana z Amalekitą z pokolenia w pokolenie.

Rozdział 18

[1] Teść Mojżesza, kapłan madianicki Jetro, usłyszał opowiadanie o tym wszystkim, co Bóg uczynił dla Mojżesza i dla Izraela, jego ludu, że Pan wyprowadził Izraelitów z Egiptu. [2] Wówczas Jetro, teść Mojżesza, wziął żonę Mojżesza Seforę, którą ten odesłał, [3] i dwóch jej synów. Jeden z nich miał imię Gerszom, bo powiedział Mojżesz: Jestem cudzoziemcem w obcej ziemi. [4] Drugi zaś miał imię Eliezer, gdyż: Bótg mojego ojca był dla mnie pomocą i wyratował mię od miecza faraona. [5] Jetro, teść Mojżesza, przyszedł z synami jego i żoną do Mojżesza na pustynię, gdzie obozował wówczas pod górą Bożą. [6] I polecił donieść Mojżeszowi: Ja Jetro, twój teść, zdążam do ciebie z żoną twoją i z obu twoimi synami. [7] Wyszedł Mojżesz naprzeciw teścia, oddał mu pokłon i ucałował go. Potem wypytywali się wzajemnie o powodzenie i udali się do obozu. [8] Mojżesz opowiedział swemu teściowi wszystko, co Pan uczynił faraonowi i Egipcjanom przez wzgląd na Izraela, oraz o wszystkich trudach, jakie ponieśli w czasie podróży, i jak Pan ich uwolnił. [9] I cieszył się Jetro ze wszystkiego dobra, jakie Pan wyświadczył Izraelowi, gdy go uwolnił z rąk Egipcjan. [10] I powiedział Jetro: Niech będzie uwielbiony Pan, który was uwolnił z rąk Egipcjan i z rąk faraona, On, który uwolnił lud z rąk Egipcjan. [11] Teraz wyznaję, że Pan jest większy niż wszyscy inni bogowie, gdyż w ten sposób ukarał tych, co się nimi pysznili. [12] Następnie Jetro, teść Mojżesza, złożył Bogu całopalenia i ofiary biesiadne. Aaron i wszyscy starsi z Izraela przyszli i brali udział z teściem Mojżesza w uczcie przed Bogiem. [13] Nazajutrz zasiadł Mojżesz, aby sądzić lud. I stał tłum przed Mojżeszem od rana do wieczora. [14] Gdy teść Mojżesza widział te wszystkie jego zajęcia z ludem, powiedział do niego: Czemu ty sam się zajmujesz sprawami ludu? Dlaczego sam zasiadasz na sąd, a cały lud musi stać przed tobą od rana do wieczora? [15] Mojżesz odpowiedział swemu teściowi: Lud przychodzi do mnie, aby się poradzić Boga. [16] Jeśli mają spór, to przychodzą do mnie i ja rozstrzygam pomiędzy stronami, oznajmiam prawa i przepisy Boże. [17] Wtedy teść Mojżesza powiedział do niego: Nie jest dobre to, co czynisz. [18] Zamęczysz siebie i lud, który przy tobie stoi, gdyż taka praca jest dla ciebie za ciężka, i sam jej nie możesz podołać. [19] Teraz posłuchaj rady, jakąci daję, a Bóg niechaj będzie z tobą: Sam bądź przedstawicielem swego ludu przed Bogiem i przedstawiaj Bogu jego sprawy. [20] Pouczaj lud dokładnie o przepisach i prawach, i pouczaj go o drodze, jaką winien chodzić, i o uczynkach, jakie winien spełniać. [21] A wyszukaj sobie z całego ludu dzielnych, bojących się Boga i nieprzekupnych mężów, którzy się brzydzą niesprawiedliwym zyskiem, i ustanów ich przełożonymi już to nad tysiącem, już to nad setką, już to nad pięćdziesiątką i nad dziesiątką, [22] aby mogli sądzić lud w każdym czasie. Ważniejsze sprawy winni tobie przedkładać, sprawy jednak mniejszej wagi sami winni załatwiać. Odciążysz się w ten sposób, gdyż z tobą poniosą ciężar. [23] Jeśli tak uczynisz, a Bóg cię do tego skłoni, podołasz, a także lud ten zadowolony powróci do siebie. [24] Mojżesz usłuchał rady swego teścia i uczynił wszystko, co mu powiedział. [25] Wybrał sobie Mojżesz z całego Izraela mężów dzielnych i ustanowił ich kierownikami ludu, przełożonymi nad tysiącem, nad stoma, nad pięćdziesięcioma i nad dziesięcioma, [26] aby wyroki wydawali ludowi w każdym czasie, a tylko ważniejsze sprawy przedkładali Mojżeszowi, wszystkie lżejsze natomiast sami rozstrzygali. [27] Następnie Mojżesz odprawił teścia, który udał się do swego kraju.

Rozdział 19

[1] Było to w trzecim miesiącu od wyjścia Izraelitów z Egiptu; w tym dniu przybyli oni na
pustynię Synaj. [2] Wyruszyli z Refidim, a po przybyciu na pustynię Synaj rozbili obóz na
pustyni. Izrael obozował tam naprzeciw góry. [3] Mojżesz wstąpił wtedy do Boga, a Pan
zawołał na niego z góry i powiedział: Tak powiesz domowi Jakuba i to oznajmisz
Izraelitom: [4] Wyście widzieli, co uczyniłem Egiptowi, jak niosłem was na skrzydłach orlich i
przywiodłem was do Mnie. [5] Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie głosu mego i strzec
mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich narodów,
gdyż do Mnie należy cała ziemia. [6] Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem
świętym. Takie to słowa powiedz Izraelitom. [7] Mojżesz powrócił i zwołał starszych ludu, i
przedstawił im wszystko, co mu Pan nakazał. [8] Wtedy cały lud jednogłośnie powiedział:
Uczynimy wszystko, co Pan nakazał. Mojżesz przekazał Panu słowa ludu. [9] Pan rzekł do
Mojżesza: Oto Ja przyjdę do ciebie w gęstym obłoku, aby lud słyszał, gdy będę rozmawiał
z tobą, i uwierzył tobie na zawsze. A Mojżesz oznajmił Panu słowa ludu. [10] Pan powiedział
do Mojżesza: Idź do ludu i każ im się przygotować na święto dziś i jutro. Niechaj wypiorą
swoje szaty [11] i niech będą gotowi na trzeci dzień, bo dnia trzeciego zstąpi Pan na oczach
całego ludu na górę Synaj. [12] Oznacz ludowi granice dokoła góry i powiedz mu: Strzeżcie
się wstępować na górę i dotykać jej podnóża, gdyż kto by się dotknął góry, będzie
ukarany śmiercią. [13] Nie dotknie go ręka, lecz winien być ukamienowany lub przebity
strzałą. Człowiek ani bydlę nie może być zachowane przy życiu. Gdy zaś zagrzmi trąba,
wtedy niech podejdą pod górę. [14] Wtedy Mojżesz zstąpił z góry i nakazał przygotować się
ludowi. I wyprali swoje szaty. [15] Później powiedział ludowi: Bądźcie gotowi za trzy dni i nie
zbliżajcie się do kobiet. [16] Trzeciego dnia rano rozległy się grzmoty z błyskawicami, a
gęsty obłok rozpostarł się nad górą i rozległ się głos potężnej trąby, tak że cały lud
przebywający w obozie drżał ze strachu. [17] Mojżesz wyprowadził lud z obozu naprzeciw
Boga i ustawił u stóp góry. [18] Góra zaś Synaj była cała spowita dymem, gdyż Pan zstąpił
na nią w ogniu i uniósł się dym z niej jakby z pieca, i cała góra bardzo się trzęsła. [19] Głos
trąby się przeciągał i stawał się coraz donośniejszy. Mojżesz mówił, a Bóg odpowiadał mu
wśród grzmotów. [20] Pan zstąpił na górę Synaj, na jej szczyt. I wezwał Mojżesza na szczyt
góry, a Mojżesz wstąpił. [21] Pan rzekł do Mojżesza: Zstąp na dół i upomnij lud surowo, aby
się nie zbliżał do Pana, chcąc Go zobaczyć, gdyż wielu z nich przypłaciłoby to życiem. [22]
Także kapłani, którzy mogą kiedy indziej zbliżać się do Pana, niech się oczyszczą, aby ich
Pan nie pobił. [23] Wtedy rzekł Mojżesz do Pana: Lud nie będzie śmiał poejść do góry Synaj,
gdyż zakazałeś mu tego surowo, mówiąc: Oznacz granicę około góry i ogłoś ją jako
świętą. [24] Potem Pan powiedział do niego: Idź, zstąp na dół, a potem przyjdź ty i Aaron z
tobą. Kapłani i lud nie mogą przejść granicy, aby wstąpić do Pana, boby ich ukarał. [25]
Mojżesz zszedł na dół do ludu i to mu oznajmił.

Rozdział 20

[1] Wtedy mówił Bóg wszystkie te słowa: [2] Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. [3] Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! [4] Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! [5] Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występek ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. [6] Okazuję zaś łaskę aż do tysiącznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i przestrzegają moich przykazań. [7] Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, gdyż Pan nie pozostawi bezkarnie tego, który wzywa Jego imienia do czczych rzeczy. [8] Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. [9] Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. [10] Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci Pana, Boga twego. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy ani ty sam, ani syn twój, ani twoja córka, ani twój niewolnik, ani twoja niewolnica, ani twoje bydło, ani cudzoziemiec, który mieszka pośród twych bram. [11] W sześciu dniach bowiem uczynił Pan niebo, ziemię, morze oraz wszystko, co jest w nich, w siódmym zaś dniu odpoczął. Dlatego pobłogosławił Pan dzień szabatu i uznał go za święty. [12] Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie. [13] Nie będziesz zabijał. [14] Nie będziesz cudzołożył. [15] Nie będziesz kradł. [16] Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek. [17] Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego. [18] Wtedy cały lud, słysząc grzmoty i błyskawice oraz głos trąby i widząc górę dymiącą, przeląkł się i drżał, i stał z daleka. [19] I mówili do Mojżesza: Mów ty z nami, a my będziemy cię słuchać! Ale Bóg niech nie przemawia do nas, abyśmy nie pomarli! [20] Mojżesz rzekł do ludu: Nie bójcie się! Bóg przybył po to, aby was doświadczyć i pobudzić do bojaźni przed sobą, żebyście nie grzeszyli. [21] Lud stał ciągle z daleka, a Mojżesz zbliżył się do ciemnego obłoku, w którym był Bóg. [22] Rzekł nadto Pan do Mojżesza: Tak powiesz Izraelitom: Wy sami widzieliście, że z nieba do was przemawiałem. [23] Nie będziecie sporządzać obok Mnie bożków ze srebra ani bożków ze złota nie będziecie sobie czynić. [24] Uczynisz Mi ołtarz z ziemi i będziesz składał na nim twoje całopalenia, twoje ofiary biesiadne z twojej trzody i z bydła na każdym miejscu, gdzie każę ci wspominać moje imię. Przyjdę do ciebie i będę ci błogosławił. [25] A jeśli uczynisz Mi ołtarz z kamieni, to nie buduj go z kamieni ciosowych, bo zbezcześcisz go, gdy przyłożysz do niego swoje dłuto. [26] Nie będziesz wstępował po stopniach do mojego ołtarza, żeby się nie odkryła nagość twoja.

Rozdział 21

[1] Te są prawa, które im przedstawisz. [2] Jeśli kupisz niewolnika - Hebrajczyka, będzie ci służył sześć lat, w siódmym roku zwolnisz go bez wykupu. [3] Jeśli przyszedł sam, odejdzie sam, a jeśli miał żonę, odejdzie z żoną. [4] Lecz jeśli jego pan dał mu żonę, która zrodziła mu synów i córki, żona jak i dzieci będą należeć do pana, a on odejdzie sam. [5] A jeśliby niewolnik oświadczył wyraźnie: Miłuję mojego pana, moją żonę i moje dzieci i nie chcę odejść wolny, [6] wówczas zaprowadzi go pan przed Boga i zawiedzie do drzwi albo do bramy, i przekłuje mu pan jego ucho szydłem, i będzie niewolnikiem jego na zawsze. [7] Jeśliby ktoś sprzedał swą córkę w niewolę jako niewolnicę, nie odejdzie ona, jak odchodzą niewolnicy. [8] A jeśliby nie spodobała się panu, który przeznaczył ją dla siebie, niech pozwoli ją wykupić. Ale nie może jej sprzedać obcemu narodowi, gdyż byłoby to oszustwem wobec niej. [9] Jeśli zaś przeznaczył ją dla syna, to niech uczyni z nią, jak prawo nakazuje obejść się z córkami. [10] Jeśli zaś weźmie sobie inną, nie może tamtej odmawiać pożywienia, odzieży i wspólnego mieszkania. [11] Jeśli nie spełni wobec niej tych trzech warunków, wówczas odejdzie ona wolna bez wykupu. [12] Jeśli kto tak uderzy kogoś, że uderzony umrze, winien sam być śmiercią ukarany. [13] W tym jednak wypadku, gdy nie czyhał na niego, a tylko Bóg dopuścił, że sam wpadł w ręce, wyznaczę ci miejsce, do którego będzie mógł uciekać zabójca. [14] Jeśli zaś ktoś posunąłby się do tego, że bliźniego zabiłby podstępnie, oderwiesz go nawet od mego ołtarza, aby ukarać śmiercią. [15] Kto by uderzył swego ojca albo matkę, winien być ukarany śmiercią. [16] Kto by porwał człowieka i sprzedał go, albo znaleziono by go jeszcze w jego ręku, winien być ukarany śmiercią. [17] Kto by złorzeczył ojcu albo matce, winien być ukarany śmiercią. [18] Kto by w kłótni uderzył bliźniego kamieniem albo pięścią, ale go nie zabił, tylko zmusił do pozostania w łóżku, [19] to gdy ten wstanie i będzie o lasce chodził na dworze, ten, który go uderzył, będzie wolny i tylko mu wynagrodzi przerwę w pracy, i dołoży starań, żeby go wyleczyć. [20] Kto by pobił kijem swego niewolnika lub niewolnicę, tak iżby zmarli pod jego ręką, winien być surowo ukarany. [21] A jeśliby pozostali przy życiu jeden czy dwa dni, to nie będzie podlegał karze, gdyż są jego własnością. [22] Gdyby mężczyźni bijąc się uderzyli kobietę brzemienną powodując poronienie, ale bez jakiejkolwiek szkody, to winny zostanie ukarany grzywną, jaką na nich nałoży mąż tej kobiety, i wypłaci ją za pośrednictwem sędziów polubownych. [23] Jeżeli zaś ona poniesie jakąś szkodę, wówczas on odda życie za życie, [24] oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, [25] oparzenie za oparzenie, ranę za ranę, siniec za siniec. [26] Jeśliby ktoś uderzył niewolnika lub niewolnicę w oko i spowodował jego utratę, winien za oko obdarzyć ich wolnością. [27] Również gdyby wybił ząb niewolnikowi swemu lub niewolnicy, winien za ząb uczynić ich wolnymi. [28] Jeśliby wół pobódł mężczyznę lub kobietę tak, iż ponieśliby śmierć, wówczas wół musi być ukamienowany, lecz nie wolno spożyć jego mięsa, właściciel zaś wołu będzie wolny od kary. [29] Gdy jednak wół bódł i dawniej, i zwracano uwagę na to właścicielowi, a on go nie pilnował, tak iż wół zabiłby mężczyznę lub kobietę, to nie tylko wół winien być ukamienowany, ale też i właściciel jego winien ponieść śmierć. [30] Gdyby zaś nałożono mu zapłatę, to winien za swoje życie dać taki okup, jaki mu nałożą. [31] Jeśliby zaś wół pobódł chłopca lub dziewczynę, to też winno się postąpić według takiego samego przepisu. [32] Gdyby zaś wół zabódł niewolnika lub niewolnicę, jego właściciel winien wypłacić ich panu trzydzieści syklów srebrnych, wół zaś będzie ukamienowany. [33] Jeśliby ktoś zostawił cysternę odkrytą albo jeśliby ktoś wykopał cysternę, a nie przykrył jej, i wpadł tam wół lub osioł, [34] właściciel cysterny winien dać właścicielowi bydlęcia odszkodowanie w pieniądzach, a zwierzę będzie należało do niego. [35] Gdyby wół jednego właściciela uderzył wołu innego właściciela i zabiłby go, wówczas sprzedadzą żywego wołu i podzielą się zapłatą za niego, podzielą się też zabitym wołem. [36] Lecz gdyby było wiadomo, że wół ten bódł od dawna, a jego właściciel go nie pilnował, wówczas odda on wołu za wołu, zabity zaś wół będzie należał do niego. [37] Jeśliby ktoś

ukradł wołu lub owcę i zabiłby je lub sprzedał, wówczas zwróci pięć wołów za jednego wołu i cztery jagnięta za jedną owcę.

Rozdział 22

[1] Gdyby pochwycił ktoś złodzieja w czasie włamywania się w nocy i pobił go tak, iżby umarł, nie będzie winien krwi. [2] Ale gdyby to uczynił po wschodzie słońca, będzie winien krwi. Złodziej poniesie karę. Jeśli nic nie na, czym by zapłacił, to należy go sprzedać za taką samą sumę, jaką skradł. [3] Jeśli to, co ukradł, znajdzie się u niego żywe, czy to wół, czy osioł, czy owca, odda w podwójnej ilości. [4] Jeśliby ktoś wypasł pole lub winnicę i wypuścił bydło, niszcząc cudze pole, wówczas wynagrodzi tym, co ma najlepszego na swoim polu i w swojej winnicy. [5] Jeśli powstanie ogień i ogarnie ciernie ogrodzenia, i spali stertę zboża albo stojące na pniu zboże, albo pole, wówczas ten, co wzniecił pożar, winien wynagrodzić szkody. [6] Jeśliby ktoś dał drugiemu pieniądze lub przedmioty wartościowe na przechowanie i zostałoby to skradzione w domu tego człowieka, a złodziej zostanie wykryty, winien wypłacić dwukrotne odszkodowanie. [7] Jeśliby nie wykryto złodzieja, to wówczas stawi się właściciel domu przed Bogiem i przysięgnie, że nie wyciągnął ręki po dobro drugiego. [8] We wszelkiej sprawie poszkodowania dotyczącego wołu, osła, owcy, odzieży, jakiejkolwiek zguby, o której ktoś powie, że to jego własność, sprawa obydwu winna być przedłożona Bogu, a którego Bóg uzna winnym, ten zwróci drugiemu w podwójnej ilości. [9] Jeśliby ktoś powierzył drugiemu pieczę nad osłem, wołem, owcą lub nad jakimkolwiek innym zwierzęciem, a ono padło lub okaleczyło się, lub zostało uprowadzone, a nie ma na to świadka, [10] to sprawę między obiema stronami rozstrzygnie przysięga na Pana, że przechowujący nie wyciągnął ręki po dobro drugiego, i właściciel przyjmie, co pozostało, a tamten nie będzie płacił odszkodowania. [11] Jeśli zaś to zostało skradzione, zapłaci właścicielowi. [12] Jeśli owo bydlę zostało rozszarpane przez jakieś dzikie zwierzę, to przyniesie je jako dowód i nie musi uiszczać odszkodowania za rozszarpane. [13] Gdyby ktoś wynajął od drugiego zwierzę, a ono się okaleczyło lub padło w nieobecności właściciela, winien uiścić odszkodowanie. [14] Gdy jednak stało się to w obecności właściciela, to nie będzie dawał odszkodowania w tym wypadku, gdy zwierzę było wynajęte, bo dał cenę wynajmu. [15] Jeśli ktoś uwiódł dziewicę jeszcze nie zaręczoną i obcował z nią, uiści rodzinie opłatę składaną przy zaślubinach i weźmie ją za żonę. [16] Jeśliby się ojciec nie zgodził mu jej oddać, wówczas winien zapłacić tyle, ile wynosi opłata składana przy zaślubinach dziewic. [17] Nie pozwolisz żyć czarownicy. [18] Ktokolwiek by obcował ze zwierzęciem, winien być ukarany śmiercią. [19] Ktokolwiek by składał ofiary innym bogom poza samym Panem, podlega klątwie. [20] Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej. [21] Nie będziesz krzywdził żadnej wdowy i sieroty. [22] Jeślibyś ich skrzywdził i będą Mi się skarżyli, usłyszę ich skargę, [23] zapali się gniew mój, i wygubię was mieczem i żony wasze będą wdowami, a dzieci wasze sierotami. [24] Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie karzesz mu płacić odsetek. [25] Jeśli weźmiesz w zastaw płaszcz twego bliźniego, winieneś mu go oddać przed zachodem słońca, [26] bo jest to jedyna jego szata i jedyne okrycie jego ciała podczas snu. I jeśliby się on żalił przede Mną, usłyszę go, bo jestem litościwy. [27] Nie będziesz bluźnił Bogu i nie będziesz złorzeczył temu, który rządzi twoim ludem. [28] Nie będziesz się ociągał z ofiarą z obfitości zbiorów i soku wyciskanego w tłoczni. I oddasz Mi twego pierworodnego syna. [29] To samo uczynisz z pierworodnym z bydła i trzody. Przez siedem dni będzie przy matce swojej, a dnia ósmego oddasz je Mnie. [30] Będziecie dla Mnie ludźmi świętymi. Nie będziecie spożywać mięsa zwierzęcia rozszarpanego przez dzikie zwierzęta, ale je rzucicie psom.

Rozdział 23

[1] Nie będziesz rozgłaszał fałszywych wieści i nie dołożysz ręki, ażeby z niesprawiedliwymi ludźmi świadczyć na korzyść bezprawia. [2] Nie łącz się z wielkim tłumem, aby wyrządzić zło. A zeznając w sądzie, nie stawaj po stronie tłumu, aby przechylić wyrok. [3] A także w procesie nie miej względów dla bogatych. [4] Jeśli spotkasz wołu twego wroga albo jego osła błąkającego się, odprowadź je do niego. [5] Jeśli ujrzysz, że osioł twego wroga upadł pod swoim ciężarem, nie ominiesz, ale razem z nim przyjdziesz mu z pomocą. [6] Nie pozwolisz wydać przewrotnego wyroku na ubogiego, który się zwraca do ciebie w swym procesie. [7] Oddalisz sprawę kłamliwą i nie wydasz wyroku śmierci na niewinnego i sprawiedliwego, bo Ja nie uniewinnię nieprawego. [8] Nie będziesz przyjmował podarków, ponieważ podarki zaślepiają dobrze widzących i są zgubą spraw słusznych. [9] Nie będziesz uciskał cudzoziemców, gdyż znacie życie cudzoziemców, bo sami byliście cudzoziemcami w Egipcie. [10] Przez sześć lat będziesz obsiewał ziemię i zbierał jej płody, [11] a siódmego pozwolisz jej leżeć odłogiem i nie dokonasz zbioru, aby mogli jeść ubodzy z twego ludu, a resztę zjedzą dzikie zwierzęta. Tak też postąpisz z twoją winnicą i z twoim ogrodem oliwnym. [12] Sześć dni będziesz pracował, a dnia siódmego zaprzestaniesz pracy, aby odpoczęły twój wół i osioł i odetchnęli syn twojej niewolnicy i cudzoziemiec. [13] Przestrzegajcie wszystkiego, co wam powiedziałem, a imienia bogów obcych nie wymieniajcie, by nikt nie słyszał ich z ust waszych. [14] Trzy uroczyste święta będziesz dla Mnie obchodził w każdym roku. [15] Obchodząc święto Przaśników będziesz jadł, jak ci to nakazałem, przez siedem dni chleb z niekwaszonej mąki, w oznaczonym dniu miesiąca Abib, gdyż w tym miesiącu wyszedłeś z Egiptu. I nie powinniście pokazywać się przede Mną z próżnymi rękami. [16] I święto Żniw pierwszych twoich zbiorów z tego, co posiałeś na roli, oraz święto Zbiorów na końcu roku, gdy zbierzesz z pola twój plon. [17] Trzy razy w roku zjawić się winien każdy twój mężczyzna przed Panem, Bogiem swoim. [18] Nie będziesz składał krwi mojej ofiary z chlebem kwaszonym i nie będziesz przechowywał do rana tłuszczu mojej świątecznej ofiary. [19] Przyniesiesz do domu Boga twego, Pana, pierwociny z płodów ziemi. I nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki. [20] Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. [21] Szanuj go i bądź uważny na jego słowa. Nie sprzeciwiaj się mu w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień, bo imię moje jest w nim. [22] Jeśli będziesz wiernie słuchał jego głosu i wykonywał to wszystko, co ci polecam, będę nieprzyjacielem twoich nieprzyjaciół i będę odnosił się wrogo do odnoszących się tak do ciebie. [23] Mój anioł poprzedzi cię i zaprowadzi do Amoryty, Chetyty, Peryzzyty, Kananejczyka, Chiwwity, Jebusyty, a Ja ich wygładzę. [24] Nie będziesz oddawał pokłonu ich bogom i nie będziesz ich czcił. Nie będziesz postępował według ich postępków, lecz zburzysz zupełnie i bezlitośnie połamiesz w kawałki ich stele. [25] Będziecie oddawać cześć Panu, Bogu waszemu, gdyż pobłogosławi twój chleb i twoją wodę. Oddalę od ciebie wszelką chorobę. [26] Żadna kobieta w twoim kraju nie będzie miała przedwczesnego porodu i żadna nie będzie bezdzietna. Liczbę dni twojego życia uczynię pełną. [27] Lęk wzbudzę przed tobą oraz przyprawię o przerażenie wszelki lud, do którego przyjdziesz. Sprawię, że będą uciekać przed tobą wszyscy twoi nieprzyjaciele. [28] Ja zaś poślę przed tobą szerszenie, które wypędzą Chiwwitę, Kananejczyka i Chetytę sprzed ciebie. [29] Nie wypędzę go sprzed ciebie w jednym roku, aby kraj nie stał się pustkowiem i nie rozmnożył się w nim dziki zwierz na twoją szkodę. [30] Będę ich wypędzał sprzed ciebie stopniowo, aż się rozrośniesz i będziesz mógł objąć kraj w posiadanie. [31] Ustanowię granice twego kraju od Morza Czerwonego do morza filistyńskiego, od pustyni aż do Rzeki. Oddam w ręce wasze mieszkańców tego kraju, a ty ich przepędzisz spośród was. [32] Nie będziesz zawierał przymierza z nimi ani z ich bogami. [33] Nie mogą mieszkać w twoim kraju, gdyż przywiedliby cię do grzechu przeciw Mnie. Mógłbyś oddawać cześć ich bogom, co byłoby dla ciebie zgubą.

Rozdział 24

[1] I rzekł Pan do Mojżesza: Wstąp do Pana, ty, Aaron, Nadab, Abihu i siedemdziesięciu ze starszych Izraela i oddajcie pokłon z daleka. [2] Mojżesz sam zbliży się do Pana, lecz oni się nie zbliżą i lud nie wstąpi z nim. [3] Wrócił Mojżesz i obwieścił ludowi wszystkie słowa Pana i wszystkie Jego zlecenia. Wtedy cały lud odpowiedział jednogłośnie: Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy. [4] Spisał więc Mojżesz wszystkie słowa Pana. Nazajutrz wcześnie rano zbudował ołtarz u stóp góry i postawił dwanaście stel, stosownie do liczby dwunastu pokoleń Izraela. [5] Potem polecił młodzieńcom izraelskim złożyć Panu ofiarę całopalną i ofiarę biesiadną z cielców. [6] Mojżesz zaś wziął połowę krwi i wylał ją do czar, a drugą połową krwi skropił ołtarz. [7] Wtedy wziął Księgę Przymierza i czytał ją głośno ludowi. I oświadczyli: Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy posłuszni. [8] Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów. [9] Wstąpił Mojżesz wraz z Aaronem, Nadabem, Abihu i siedemdziesięciu starszymi Izraela. [10] Ujrzeli Boga Izraela, a pod Jego stopami jakby jakieś dzieło z szafirowych kamieni, świecących jak samo niebo. [11] Na wybranych Izraelitów nie podniósł On swej ręki, mogli przeto patrzeć na Boga. Potem jedli i pili. [12] Pan rzekł do Mojżesza: Wstąp do Mnie na górę i pozostań tam, a dam ci tablice kamienne, Prawo i przykazania, które napisałem, aby ich pouczyć. [13] Wstał więc Mojżesz i Jozue, jego pomocnik, i wstąpił Mojżesz na górę Bożą. [14] Powiedział zaś tak do starszyzny: Pozostańcie tu, aż wrócimy do was. Oto macie Aarona i Chura. Kto miałby jakąś sprawę do załatwienia, może się zwrócić do nich. [15] Gdy zaś Mojżesz wstąpił na górę, obłok ją zakrył. [16] Chwała Pana spoczęła na górze Synaj, i okrywał ją obłok przez sześć dni. W siódmym dniu Pan przywołał Mojżesza z pośrodka obłoku. [17] A wygląd chwały Pana w oczach Izraelitów był jak ogień pożerający na szczycie góry. [18] Mojżesz wszedł w środek obłoku i wstąpił na górę. I pozostał Mojżesz na górze przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy.

Rozdział 25

[1] Pan tak przemówił do Mojżesza: [2] Powiedz Izraelitom, aby zebrali dla Mnie daninę. Od
każdego człowieka, którego skłoni do tego serce, przyjmijcie dla mnie daninę. [3] Macie zaś
przygotować dla Mnie jako daninę: złoto, srebro i brąz, [4] purpurę fioletową i czerwoną,
karmazyn, bisior i sierść kozią; [5] baranie skóry barwione na czerwono i skóry z delfinów
oraz drzewo akacjowe; [6] oliwę do świecznika, wonności do wyrobu oleju namaszczania i
pachnących kadzideł; [7] kamienie onyksowe i inne drogie kamienie dla ozdobienia efodu i
pektorału. [8] I uczynią Mi święty przybytek, abym mógł zamieszkać pośród was. [9] Budowę
zaś przybytku i wykonanie wszelkich jego sprzętów przeprowadzicie dokładnie według
tego, co ci ukażę. [10] I uczynią arkę z drzewa akacjowego; jej długość będzie wynosiła dwa
i pół łokcia; jej wysokość półtora łokcia i jej szerokość półtora łokcia. [11] I pokryjesz ją
szczerym złotem wewnątrz i zewnątrz, i uczynisz na niej dokoła złote wieńce. [12] Odlejesz
do niej cztery pierścienie ze złta i przymocujesz je do czterech jej krawędzi: dwa
pierścienie do jednego jej boku i dwa do drugiego jej boku. [13] Rozkażesz zrobić drążki z
drzewa akacjowego i pokryjesz je złotem. [14] I włożysz drążki te do pierścieni po obu
bokach arki celem przenoszenia jej. [15] Drążki pozostaną w pierścieniach arki i nie będą z
nich wyjmowane. [16] I włożysz do arki świadectwo, które dam tobie. [17] I uczynisz
przebłagalnię ze szczerego złota: długość jej wynosić będzie dwa i pół łokcia, szerokość
zaś półtora łokcia; [18] dwa też cheruby wykujesz ze złota. Uczynisz zaś je na obu końcach
przebłagalni. [19] Jednego cheruba uczynisz na jednym końcu, a drugiego cheruba na
drugim końcu przebłagalni. Uczynisz cheruby na końcach górnych. [20] Cheruby będą miały
rozpostarte skrzydła ku górze i zakrywać będą swymi skrzydłami przebłagalnię, twarze
zaś będą miały zwrócone jeden ku drugiemu. I ku przebłagalni będą zwrócone twarze
cherubów. [21] Umieścisz przebłagalnię na wierzchu arki, w arce zaś złożysz świadectwo,
które dam tobie. [22] Tam będę się spotykał z tobą i sponad przebłagalni i spośród
cherubów, które są ponad Arką świadectwa, będę z tobą rozmawiał o wszystkich
nakazach, które dam za twoim pośrednictwem Izraelitom. [23] Uczynisz też stół z drzewa
akacjowego; jego długość będzie wynosić dwa łokcie, jego szerokość jeden łokieć, a jego
wysokość półtora łokcia. [24] Pokryjesz go szczerym złotem i uczynisz dokoła wieniec złoty.
[25] I uczynisz wokoło listwę na cztery palce szeroką i zrobisz wieniec złoty dokoła dla tej
listwy. [26] Uczynisz następnie cztery pierścienie złote i przyprawisz je do czterech końców,
gdzie się znajdują jego nogi. [27] Blisko listwy będą się znajdować cztery pierścienie do
włożenia w nie drążków do przenoszenia stołu. [28] A zrobisz te drążki z drzewa akacjowego
i pokryjesz je złotem. I będzie się przenosiło stół za ich pomocą. [29] Uczynisz także misy i
czasze, dzbanki i patery do składania ofiar płynnych. Uczynisz je ze szczerego złota. [30]
Będziesz zawsze kładł na stole przede Mną chleby pokładne. [31] Zrobisz też świecznik ze
szczerego złota. Z tej samej bryły wykujesz świecznik wraz z jego podstawą i jego
trzonem; jego kielichy, pąki i kwiaty będą z jednej bryły. [32] Sześć ramion będzie wychodzić
z jego boków; trzy ramiona świecznika z jednego jego boku i trzy ramiona świecznika z
drugiego jego boku. [33] Trzy kielichy kształtu kwiatów migdałowych z pąkami i kwiatami
będą na jednym ramieniu, i trzy kielichy z pąkami i kwiatami kształtu kwiatów migdałowych
- na drugim ramieniu. Tak będzie na sześciu ramionach wychodzących ze świecznika. [34]
Na świeczniku zaś będą cztery kielichy kształtu kwiatów migdałowych z pąkami i
kwiatami. [35] A pąk jeden będzie pod dwoma wychodzącymi z niego ramionami z jednej
bryły i pąk jeden pod dwoma następnymi ramionami świecznika z jednej bryły. Tak niech
będzie pod sześcioma ramionami wychodzącymi ze świecznika. [36] Pąki te i ramiona będą
wychodzić z samego świecznika i będą wykonane z jednej bryły szczerego złota. [37] I
uczynisz siedem lamp, i ustawisz te lampy w ten sposób, ażeby oświecały tę stronę, która
jest przed nimi. [38] Szczypce też i naczynia do knotów uczynisz ze szczerego złota. [39] Z
talentu szczerego złota należy wykonać świecznik i wszystkie przybory należące do niego.
[40] Uważaj zaś pilnie, aby go wykonać według wzoru, jaki zobaczyłeś na górze.

Rozdział 26

[1] Uczynisz przybytek z dziesięciu tkanin: uczynisz go z kręconego bisioru, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu - z cherubami wykonanymi przez biegłego tkacza. [2] Długość poszczególnej tkaniny winna wynosić dwadzieścia osiem łokci, a szerokość poszczególnej tkaniny cztery łokcie; wszystkie zaś tkaniny winny mieć jednakowe wymiary. [3] Pięć tkanin będzie powiązanych ze sobą - jedna z drugą, podobnie drugie pięć tkanin będzie powiązanych ze sobą jedna z drugą. [4] I przyszyjesz wstążki z fioletowej purpury na brzegach jednej tkaniny, gdzie winna być spięta, i tak też uczynisz na brzegach ostatniej tkaniny, gdzie winna być spięta. [5] Pięćdziesiąt zaś wstążek przyszyjesz do jednej tkaniny i pięćdziesiąt wstążek przyszyjesz do drugiej tkaniny w miejscu, w którym mają być spięte, tak żeby wstążki były przyszyte naprzeciw siebie. [6] Ponadto przyszyjesz pięćdziesiąt złotych kółek i zwiążesz tkaniny przy pomocy tych kółek, i przybytek będzie stanowił jedną całość. [7] Następnie uczynisz nakrycie przybytku z koziej sierści, a uczynisz je z jedenastu mniejszych nakryć. [8] Długość jednego nakrycia będzie wynosiła trzydzieści łokci, a szerokość jednego nakrycia cztery łokcie, i wszystkie jedenaście nakryć będą miały jednakowe wymiary. [9] Powiążesz ze sobą pięć nakryć osobno, a pozostałe sześć osobno. Jednakże szóste nakrycie, które ma wisieć u wejścia do przybytku, złożysz we dwoje. [10] I przyszyjesz pięćdziesiąt wstążek na brzegach jednego nakrycia w miejscu, w którym mają być spięte, i pięćdziesiąt wstążek na brzegach drugiego nakrycia w miejscu, w którym mają być spięte. [11] Ponadto przyszyjesz pięćdziesiąt kółek z brązu i nałożysz kółka na wstążki, i w ten sposób zwiążesz nakrycia przybytku ze sobą, że utworzą jedną całość. [12] To zaś, co zbywa z przykryć namiotu, mianowicie połowa przykrycia zbywająca, będzie zwisać na tylnej stronie przybytku. [13] Z tego zaś, co zbywa z długości przykryć, będzie zwisać jeden łokieć po obu stronach przybytku i tak będzie mu służyło za przykrycie. [14] Oprócz tego uczynisz nakrycie na namiot ze skór baranich, barwionych na czerwono, i w końcu nakrycie na wierzch ze skór delfinów. [15] Przygotujesz też deski na przybytek z drzewa akacjowego i ustawisz je pionowo. [16] Wysokość desek wynosić będzie dziesięć łokci, a szerokość jednej deski półtora łokcia. [17] Każda deska będzie miała dwa czopy osadzone jeden naprzeciw drugiego: tak zrobisz przy wszystkich deskach przybytku. [18] I przygotujesz deski na przybytek: dwadzieścia desek na ścianę południową - po stronie prawej. [19] I czterdzieści podstaw srebrnych sporządzisz, pod każdą deskę dwie podstawy na oba jej czopy. [20] I po drugiej stronie przybytku, na ścianę północną, uczynisz dwadzieścia desek. [21] A do nich czterdzieści podstaw srebrnych; po dwie podstawy na każdą deskę. [22] A dla tylnej części przybytku sporządzisz sześć desek. [23] Przy narożnikach tylnej ściany przybytku postawisz dwie deski. [24] Deski będą przystawały szczelnie do siebie u dołu, a u góry równie szczelnie będą połączone za pomocą jednego pierścienia, i tak będzie także z deskami przy obu innych narożnikach. [25] I tak będzie osiem desek, a podstaw srebrnych szesnaście, dwie podstawy pod każdą deskę. [26] I zrobisz poprzeczki do powiązania desek z drzewa akacjowego, pięć dla desek jednej strony przybytku [27] i pięć poprzeczek dla desek drugiej strony przybytku, pięć też poprzeczek na tylną, zachodnią ścianę przybytku. [28] Poprzeczka umieszczona pośrodku desek przechodzić będzie od końca do końca. [29] Deski pokryjesz złotem, a pierścienie dla osadzania drewnianych wiązań zrobisz ze złota i pokryjesz poprzeczki złotem. [30] Postawisz przybytek według wzoru, który ci ukazałem na górze. [31] Zrobisz też zasłonę z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i z kręconego bisioru, z cherubami wyhaftowanymi przez biegłego tkacza. [32] I zawiesisz ją na czterech słupach z drzewa akacjowego, pokrytych złotem. Haczyki do zasłony będą ze złota, a cztery podstawy ze srebra. [33] Powiesisz zaś zasłonę na kółkach i umieścisz wewnątrz poza zasłoną Arkę świadectwa, i będzie oddzielała zasłona Miejsce święte od Najświętszego. [34] I położysz przebłagalnię na Arce świadectwa w Miejscu Najświętszym. [35] Umieścisz przed zasłoną stół i naprzeciw stołu po południowej stronie przybytku

świecznik, stół zaś umieścisz po stronie północnej. [36] Każesz też sporządzić zasłonę przy wejściu do przybytku z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i kręconego bisioru, wielobarwnie wyszywaną. [37] I zawiesisz też przy wejściu do przybytku zasłonę na pięciu słupach z drzewa akacjowego i pokryjesz je złotem, i będą haczyki do niej ze złota. I odlejesz do nich pięć podstaw z brązu.

Rozdział 27

[1] I zbudujesz ołtarz z drzewa akacjowego, mający pięć łokci długości i pięć łokci szerokości. Ołtarz będzie więc kwadratowy, a wysoki na trzy łokcie. [2] I uczynisz rogi w czterech narożnikach ołtarza, a będą wystawały z niego wzwyż, i pokryjesz go brązem. [3] I zrobisz popielnice do zsypywania zatłuszczonego popiołu oraz łopatki, kropielnice, widełki i kadzielnice. Wszystkie te przybory wykonasz z brązu. [4] Z brązu też wykonasz kratę do ołtarza w formie siatki, a nad tą siatką na czterech rogach zrobisz cztery pierścienie. [5] Umocujesz je u dołu pod obramowaniem, tak żeby siatka sięgała do połowy ołtarza. [6] I zrobisz drążki do ołtarza z drzewa akacjoweg i pokryjesz je brązem. [7] A będzie się wkładało drążki te do pierścieni i będą one po obu bokach ołtarza w czasie przenoszenia go. [8] Uczynisz go z desek tak, aby był wydrążony wewnątrz, według wzoru, jaki ci ukazałem na górze. [9] Następnie zbudujesz dziedziniec przybytku. Zasłony dziedzińca z kręconego bisioru po stronie południowej będą sto łokci długie, [10] a do tego dwadzieścia słupów i dwadzieścia podstaw z brązu oraz haczyki i klamry ze srebra. [11] Tak samo po stronie północnej zasłony będą sto łokci długie, a ponadto dwadzieścia słupów, dwadzieścia podstaw z brązu oraz haczyki i klamry ze srebra. [12] Na szerokości dziedzińca po stronie zachodniej zasłona będzie miała pięćdziesiąt łokci, a do tego dziesięć słupów i dziesięć podstaw. [13] Na szerokości dziedzińca po stronie wschodniej będzie miała również pięćdziesiąt łokci. [14] Zasłony jednej bocznej ściany będą miały piętnaście łokci oraz trzy słupy i trzy podstawy. [15] Zasłony zaś drugiej ściany bocznej będą miały piętnaście łokci oraz trzy słupy i trzy podstawy. [16] Przy wejściu na dziedziniec dasz zasłonę na dwadzieścia łokci z fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu, z bisioru wielobarwnie wyszywaną, a do tego cztery słupy i cztery podstawy. [17] Wszystkie słupy dokoła dziedzińca winny być zaopatrzone w srebrne klamry; haczyki zaś będą ze srebra, a podstawy z brązu. [18] Długość dziedzińca będzie wynosiła sto łokci, szerokość pięćdziesiąt łokci, a wysokość pięć łokci z zasłonami z kręconego bisioru i z podstawami z brązu. [19] Wszystkie naczynia przybytku do jakiegokolwiek użytku, wszystkie jego paliki i wszystkie paliki dziedzińca będą z brązu. [20] Ty rozkażesz Izraelitom, aby przynieśli do świecznika oliwę czystą, wyciśniętą z oliwek, dla ciągłego podtrzymywania światła w lampie [21] w Namiocie Spotkania na zewnątrz zasłony, która jest przed świadectwem. Aaron zaś wraz z synami swymi będzie ją przygotowywać, aby płonęła przed Panem od wieczora do rana. Takie jest prawo wieczne przez wszystkie pokolenia dla Izraelitów.

Rozdział 28

[1] Ty zaś rozkaż bratu twemu Aaronowi i jego synom, wybranym spośród Izraelitów, zbliżyć się do ciebie, aby Mi służyli jako kapłani: Aaron i Nadab, Abihu, Elezar i Itamar, synowie Aarona. [2] I sprawisz szaty święte Aaronowi, bratu twemu, na cześć i ku ozdobie. [3] Porozmawiaj ze wszystkimi wybitnymi rękodzielnikami, których wyposażyłem w zmysł piękna, aby sporządzili szaty dla Aarona, by poświęcony służył Mi w nich jako kapłan. [4] Oto szaty, jakie winni sporządzić: pektorał, efod, suknia wierzchnia, tunika wyszywana, tiara i pas. Te szaty sporządzisz dla twego brata, Aarona, i dla jego synów, aby Mi służyli jako kapłani. [5] A użyją na to złotych nici, fioletowej i czerwonej purpury i karmazynu oraz kręconego bisioru. [6] Efod wykonają ze złotych nici i fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu oraz kręconego bisioru, jako dzieło biegłych tkaczy. [7] Będzie miał dwa naramienniki spięte ze sobą, a będą połączone na obu górnych końcach. [8] A przepaska efodu, która się na nim winna znajdować, ma być wykonana tak samo ze złotych nici, z fioletowej i czerownej purpury, z karmazynu i kręconego bisioru. [9] Weźmiesz dwa kamienie onyksowe i wyryjesz na nich imiona synów Izraela. [10] Sześć imion na jednym kamieniu, a sześć imion pozostałych na kamieniu drugim, według porządku ich urodzenia. [11] Jak rytownik wykuwa pieczęcie, tak wykuj i ty na obu kamieniach imiona synów Izraela i osadź je w złote oprawy. [12] Dwa te kamienie umieścisz na obu naramiennikach efodu jako kamienie pamięci o synach Izraela. I będzie nosił Aaron ich imiona przed Panem na obu ramionach - dla pamięci. [13] Umieścisz je w złotych obszyciach. [14] Dwa też łańcuszki z czystego złota przygotujesz jako kręcone sznurki, a wykonane sznurki osadzisz w obszyciach. [15] Uczynisz też pektorał do zasięgania wyroczni; a wykonają go biegli tkacze w ten sam sposób jak efod: ze złotych nici, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i z kręconego bisioru. [16] Będzie kwadratowy i we dwoje złożony, a długość jego i szerokość będzie wynosiła jedną piędź. [17] Umieścisz na nim cztery rzędy drogich kamieni; w pierwszym rzędzie rubin, topaz i szmaragd, [18] w drugim rzędzie granat, szafir i beryl, [19] w trzecim rzędzie opal, agat i ametyst, [20] a wreszcie w czwartym rzędzie chryzolit, onyks i jaspis. Będą osadzone w oprawie ze złota w odpowiednich rzędach. [21] Kamienie te otrzymają imiona synów Izraela: będzie ich dwanaście według ich imion; będą ryte na wzór pieczęci, każdy z własnym imieniem, według dwunastu pokoleń. [22] Uczynisz do pektorału łańcuszki skręcone na kształt sznurka ze szczerego złota. [23] Uczynisz też do pektorału dwa złote pierścienie i przyprawisz oba te pierścienie na obu górnych końcach pektorału. [24] Dwa złote sznury przewleczesz przez oba pierścienie na obu górnych końcach pektorału. [25] Oba zaś drugie końce obydwu sznurów przyszyjesz do obu opraw i przywiążesz do przedniego naramiennika efodu. [26] Potem wykonasz jeszcze dwa inne pierścienie - - i przyszyjesz je na dwóch dolnych końcach pektorału u jego brzegu po stronie wewnętrznej, zwróconej do efodu. [27] W końcu wykonasz jeszcze dwa inne złote pierścienie i przyszyjesz je do obu naramienników efodu po zewnętrznej stronie u dołu, w miejscu spięcia efodu z przepaską. [28] Potem zwiąże się pierścienie pektorału z pierścieniami efodu sznurem z fioletowej purpury, tak żeby pektorał leżał na przepasce efodu i nie mógł się przesunąć ze swego miejsca na efodzie. [29] W ten sposób Aaron będzie nosił imiona synów Izraela, wypisane na pektorale dla zasięgania wyroczni, na swym sercu, gdy będzie wchodził do Miejsca świętego, aby pamiętał przed Panem ustawicznie. [30] Do pektorału dla zasięgania wyroczni włożysz urim i tummim, aby były na sercu Aarona, gdy będzie wchodził przed oblicze Pana. I tak będzie nosił Aaron zawsze na sercu swoim pektorał do zasięgania wyroczni dla Izraelitów przed obliczem Pana. [31] Pod efod zrobisz suknię, całą z fioletowej purpury. [32] I będzie miała w środku otwór na głowę i obszywkę dokoła otworu, wykonaną przez tkacza, jak przy otworze pancerza, aby się nie rozdarła. [33] Na dolnych jej brzegach dokoła przyszyjesz jabłka granatu z fioletowej i czerwonej purpury oraz z karmazynu, i dzwonki złote pomiędzy nimi dokoła. [34] Dzwonek złoty i jabłko granatu będą następowały na przemian dokoła na dolnych krajach sukni. [35] I

będzie miał ją na sobie Aaron podczas pełnienia służby, aby słyszano dźwięk, gdy będzie wchodził do Miejsca świętego przed oblicze Pana i gdy będzie wychodził - aby nie umarł. [36] I zrobisz też diadem ze szczerego złota i wyryjesz na nim, jak się ryje na pieczęci: Poświęcony dla Pana. [37] I zwiążesz go sznurem z fioletowej purpury, tak żeby był na tiarze i żeby na przedniej stronie tiary był umieszczony. [38] I będzie on na czole Aarona, ponieważ Aaron poniesie uchybienia popełnione przy ofiarach, które będą składać Izraelici, i przy wszystkich świętych darach. A będzie na jego czole ciągle dla zjednania mu łaski w oczach Pana. [39] I utkasz suknię z bisioru, i zrobisz tiarę z bisioru i pas, który będzie tkaniną wielobarwnie wyszywaną. [40] Także dla synów Aarona zrobisz tunikę i uczynisz im pasy oraz mitry na cześć i ku ozdobie. [41] I ubierzesz w nie twego brata Aarona i synów jego razem z nim, namaścisz ich, wprowadzisz ich w czynności kapłańskie i poświęcisz ich, aby mi służyli jako kapłani. [42] I uczynisz im spodnie lniane, aby od bioder aż do goleni okryli nimi nagość ciała. [43] I będą je nosić Aaron i jego synowie, ile razy będą wchodzić do Namiotu Spotkania lub będą zbliżać się do ołtarza dla spełnienia służby w Miejscu świętym, aby nie ściągnęli na siebie grzechu i nie pomarli. To jest rozporządzenie na wieki dla niego i dla potomków jego po nim.

Rozdział 29

[1] W ten zaś sposób postąpisz, gdy będziesz wyświęcał ich na kapłanów: weźmiesz młodego cielca i dwa barany bez skazy, [2] i chleby niekwaszone i placki niekwaszone, zaprawione oliwą przaśne chleby i przaśne placki i przaśne podpłomyki pomazane oliwą. Upieczesz je z najczystszej mąki pszennej [3] i włożywszy je w ten sam kosz, w koszu złożysz je na ofiarę jednocześnie z młodym cielcem i dwoma baranami. [4] Aaronowi zaś i synom jego rozkażesz zbliżyć się do wejścia do Namiotu Spotkania i obmyjesz ich wodą. [5] Potem weźmiesz szaty i ubierzesz Aarona w tunikę, w suknię, w efod, w pektorał, i przymocujesz go przepaską efodu. [6] A włożywszy mu tiarę na głowę, umieścisz święty diadem na tiarze. [7] Następnie weźmiesz olej do namaszczenia i wylejesz go na jego głowę, i namaścisz go. [8] Synom też jego każesz się przybliżyć i ubierzesz ich w tuniki [9] oraz przepaszesz ich pasem, i okryjesz głowy ich mitrami, i będzie należało do nich kapłaństwo na mocy nieodwołalnego prawa. I wprowadzisz Aarona i jego synów w czynności kapłańskie. [10] Potem przyprowadzisz młodego cielca przed Namiot Spotkania, i położą Aaron i jego synowie ręce na głowie cielca. [11] I zabijesz go przed Panem przy wejściu do Namiotu Spotkania. [12] Wziąwszy zaś nieco krwi tego cielca, namaścisz palcem wskazującym rogi ołtarza, a resztę krwi wylejesz u podstawy ołtarza. [13] A pozbierawszy tłuszcz, który pokrywa wnętrzności, i płat tłuszczu, który jest na wątrobie, i obie nerki, i tłuszcz, który jest na nich, spalisz to na ołtarzu. [14] Lecz mięso cielca i jego skórę, i mierzwę spalisz w ogniu poza obozem. Jest to ofiara za grzech. [15] Weźmiesz następnie pierwszego barana, i położą Aaron i synowie jego ręce na głowie tego barana. [16] I zabijesz potem tego barana, a wziąwszy nieco jego krwi pokropisz ołtarz dokoła. [17] I podzielisz barana na części, i obmywszy wnętrzności jego i nogi położysz je na innych jego częściach i na głowie. [18] I spalisz całego tego barana na ołtarzu. Jest to ofiara całopalenia dla Pana, miła woń, ofiara spalana dla Pana. [19] A potem weźmiesz drugiego barana, Aaron zaś i jego synowie włożą ręce na jego głowę. [20] I zabijesz barana, a wziąwszy nieco jeg o krwi namaścisz nią wierzch prawego ucha Aarona i wierzch prawego ucha jego synów i duże palce ich prawej ręki i nogi, i pokropisz krwią ołtarz dokoła. [21] I weźmiesz nieco krwi, która jest na ołtarzu, i oleju do namaszczania, i pokropisz Aarona i jego szaty, i jego synów i ich szaty, aby był poświęcony razem ze swymi szatami, a z nim także jego synowie i szaty jego synów. [22] I weźmiesz z barana tłuszcz i ogon, i tłuszcz pokrywający wnętrzności, i płat tłuszczu, który jest na wątrobie, i obie nerki i tłuszcz, który jest na nich, i prawe udo, bo to jest baran ofiary wyświęcenia. [23] Weźmiesz też bochen chleba i placek przyrządzony na oliwie i podpłomyk z kosza przaśników, które są przed Panem. [24] Wszystko to położysz na dłonie Aarona i na dłonie jego synów, i wykonasz gest kołysania przed Panem. [25] Weźmiesz to potem z ich rąk i spalisz na ołtarzu nad całopaleniem jako miłą woń przed Panem. Jest to ofiara spalana dla Pana. [26] I weźmiesz mostek z piersi barana ofiarowanego na wyświęcenie Aarona, i wykonasz nim gest kołysania, i przypadnie on tobie w udziale. [27] I jako rzecz świętą oddzielisz mostek kołysany i łopatkę podnoszoną, i to, co było kołysane, i co było podnoszone z barana jako ofiary wyświęcenia oraz co się należy Aaronowi i co się należy jego synom. [28] Ma to przypaść w udziale Aaronowi i jego synom po wieczne czasy jako należność od Izraelitów. Jest to bowiem ofiara podniesienia, a ofiara podniesienia należy się im od Izraelitów z ofiar biesiadnych, jako unoszona z nich dla Pana. [29] A szaty święte Aarona będą oddane po nim jego synom, i będą w nie ubrani, gdy będą namaszczeni i wprowadzani w czynności kapłańskie. [30] Przez siedem dni będzie je wdziewał ten z jego synów, który zostanie po nim kapłanem i będzie wchodził do Namiotu Spotkania, aby pełnić służbę w świętym przybytku. [31] Weźmiesz też barana z ofiary wyświęcenia i ugotujesz jego mięso w miejscu poświęconym. [32] I będzie spożywał Aaron i jego synowie mięso barana i chleb, który jest w koszu przy wejściu do Namiotu Spotkania. [33] I będą jeść to, co było przebłaganiem za nich, aby ich wprowadzić w czynności kapłańskie i oddzielić jako świętych. Nikt zaś z

niepowołanych nie będzie tego jadł, gdyż jest to rzecz święta. [34] A jeśli pozostało do rana
coś z mięsa ofiary wyświęcenia lub z chleba, wówczas należy to spalić w ogniu i nie
można tego jeść, bo jest to rzecz święta. [35] I postąpisz z Aaronem i z synami jego zupełnie
tak, jak ci poleciłem: przez siedem dni będzie trwało wprowadzanie w czynności
kapałańskie. [36] I cielca na ofiarę za grzech złożysz każdego dnia na przebłaganie i przez
tę ofiarę za grzech oczyścisz ołtarz i namaścisz go, aby go uświęcić. [37] Przez siedem dni
będziesz czynił przebłaganie nad ołtarzem i będziesz go poświęcał, a stanie się bardzo
święty, i cokolwiek dotknie się ołtarza, będzie również święte. [38] A oto z czego będziesz
składał ofiarę, dwa roczne baranki codziennie i ustawicznie. [39] Jednego baranka ofiarujesz
rano, a drugiego baranka ofiarujesz o zmierzchu. [40] Do pierwszego baranka dodasz
dziesiątą część efy najczystszej mąki, zaprawionej czwartą częścią hinu wyciśniętej oliwy,
a jako ofiarę płynną złożysz wino w ilości czwartej części hinu. [41] A drugiego baranka
ofiarujesz o zmierzchu z taką samą ofiarą z pokarmów i taką samą ofiarą z płynów jak
rano, jako miłą woń na ofiarę spalaną dla Pana. [42] To będzie ustawiczna ofiara całopalenia
składana z pokolenia w pokolenie u wejścia do Namiotu Spotkania przed Panem, gdzie
będę się spotykał z tobą, aby rozmawiać. [43] Tam będę się spotykał z Izraelitami, i to
miejsce będzie uświęcone przez moją chwałę. [44] I poświęcę Namiot Spotkania i ołtarz;
Aarona i jego synów poświęcę, aby mi służyli jako kapłani. [45] I będę mieszkał pośród
Izraelitów i będę im Bogiem. [46] I poznają, że Ja, Pan, jestem Bogiem, który wyprowadził
was z ziemi egipskiej i mieszkał pośród was, Ja, Pan, wasz Bóg.

Rozdział 30

[1] Potem wystawisz ołtarz z drzewa akacjowego dla spalania kadzidła. [2] Jego długość będzie wynosiła jeden łokieć i jeden łokieć jego szerokość. Będzie kwadratowy, a wysokości będzie miał dwa łokcie, i będą wychodziły z niego rogi. [3] I przykryjesz go szczerym złotem, jego wierzch i jego boki dokoła, i jego rogi; uczynisz na nim złoty wieniec dokoła. [4] Poniżej zaś wieńca na dwóch bokach uczynisz dwa pierścienie na drążki, celem przenoszenia go na nich. [5] A drążki te zrobisz z drzewa akacjowego i pokryjesz je złotem. [6] Postawisz go zaś przed zasłoną, która wisi przed Arką świadectwa, przed przebłagalnią, która jest nad świadectwem, gdzie będę spotykał się z tobą. [7] Każdego zaś ranka będzie spalał Aaron na nim wonne kadzidło, gdy będzie przysposabiał lampy do świecenia. [8] A gdy Aaron zapali o zmierzchu lampy, zapali również kadzidło, które będzie spalane ustawicznie przed Panem poprzez wszystkie wasze pokolenia. [9] Nie możecie na nim ofiarować kadzidła świeckiego ani też składać całopalenia, ani ofiary pokarmowej. Nie możecie też na niego wylewać żadnej ofiary z płynów. [10] Na jego rogach winien Aaron raz w roku dokonać obrzędu przebłagalnego krwią ofiary, która za grzech będzie złożona. Winien on też raz w roku dokonać na nim obrzędu przebłagalnego za wasze pokolenia. Będzie on bardzo święty dla Pana. [11] I tak powiedział Pan do Mojżesza: [12] Gdy będziesz liczyć Izraelitów, by dokonać spisu, każdy przy spisie złoży za swe życie okup Panu, aby nie spadło na nich nieszczęście. [13] To zaś winni dać podlegli spisowi: pół sykla według wagi przybytku, czyli dwadzieścia ger za jeden sykl; pół sykla na ofiarę Panu. [14] Każdy podległy spisowi z synów Izraela, mający dwadzieścia i więcej lat, złoży tę ofiarę Panu. [15] Bogaty nie będzie zwiększał, a ubogi nie będzie zmniejszał wagi pół sykla, aby złożyć ofiarę Panu na przebłaganie za swe życie. [16] A wziąwszy te pieniądze jako przebłaganie od Izraelitów, obrócisz je na służbę w Namiocie Spotkania, i będą one na pamiątkę Izraelitom przed Panem jako ofiara zadośćuczynienia za ich życie. [17] Tak też powiedział Pan do Mojżesza: [18] Uczynisz kadź z brązu, z podstawą również z brązu, do obmyć, i umieścisz ją między przybytkiem a ołtarzem, i nalejesz do niej wody. [19] Aaron i jego synowie będą w niej obmywać ręce i nogi. [20] Zanim wejdą do Namiotu Spotkania, muszą się obmyć w wodzie, aby nie pomarli. Tak samo, gdy się będą zbliżać do ołtarza, aby pełnić służbę i aby składać ofiarę spalaną dla Pana, [21] muszą obmyć ręce i nogi, aby nie pomarli. I będzie to prawo zawsze obowiązywać Aarona i jego potomstwo po wszystkie czasy. [22] I tak powiedział Pan do Mojżesza: [23] Weź sobie najlepsze wonności: pięćset syklów obficie płynącej mirry, połowę tego, to jest dwieście pięćdziesiąt syklów wonnego cynamonu i tyleż, to jest dwieście pięćdziesiąt syklów wonnej trzciny, [24] wreszcie pięćset syklów kasji, według wagi przybytku, oraz jeden hin oliwy z oliwek. [25] I uczynisz z tego święty olej do namaszczania. Będzie to wonna maść, zrobiona tak, jak to robi sporządzający wonności. Będzie to święty olej do namaszczania. [26] I namaścisz nim Namiot Spotkania i Arkę Świadectwa, [27] i stół oraz wszystkie jego naczynia, a także świecznik z wszystkimi przyrządami należącymi do niego, ołtarz kadzenia [28] i ołtarz całopalenia z tym wszystkim, co do niego należy, kadź i jej podstawę, [29] aby się stały bardzo święte; i stanie się święty każdy, ktokolwiek się ich dotknie. [30] Namaścisz też Aarona i jego synów i poświęcisz ich, aby Mi służyli jako kapłani. [31] Do Izraelitów powiesz tak: To jest święty olej namaszczenia dla was i dla waszych pokoleń. [32] Nie wolno go wylewać na ciało żadnego człowieka i nie wolno go sporządzać w takim połączeniu, gdyż jest święty i święty będzie dla was. [33] Ktokolwiek zaś sporządziłby go w takim połączeniu i wylewałby go na niepowołanego, winien być wykluczony ze swego ludu. [34] I znów powiedział Pan do Mojżesza: Weź sobie wonności: żywicę pachnącą, muszelki i galbanum pachnące, i czyste kadzidło, niech będą w równej ilości. [35] Mieszając je uczynisz z tego kadzidło wonne - zrobione tak, jak się robi wonności - posolone, czyste, święte. [36] Zetrzesz na proszek jego części i położysz przed świadectwem w Namiocie Spotkania, gdzie Ja będę spotykał się z tobą, i będzie to dla was rzecz bardzo święta. [37]

Kadzidła w ten sposób przygotowanego nie będziecie robić dla siebie, gdyż poświęcone jest ono dla Pana. [38] Ktokolwiek by zrobił podobne, aby się rozkoszować jego wonią, będzie wykluczony ze swego ludu.

Rozdział 31

[1] I rzekł Pan do Mojżesza: [2] Oto wybrałem Besaleela, syna Uriego, syna Chura z pokolenia Judy. [3] I napełniłem go duchem Bożym, mądrością i rozumem, i umiejętnością wykonywania wszelkiego rodzaju prac, [4] pomysłowością w pracach w złocie, w srebrze, w brązie [5] i w rzeźbieniu kamieni do oprawy, i w rzeźbieniu drzewa oraz wykonaniu różnych dzieł. [6] A dodam mu Oholiaba, syna Achisamaka z pokolenia Dana. Napełniłem umysł wszystkich rękodzielników mądrością, aby mogli wykonać to, co ci rozkazałem: [7] Namiot Spotkania, Arkę Świadectwa, przebłagalnię, która jest na niej, i wszystkie sprzęty przybytku, [8] i stół oraz wszystkie jego naczynia, świecznik z najczystszego złota i wszystkie przyrządy należące do niego, ołtarz kadzenia, [9] ołtarz całopalenia i wszystkie przyrządy należące do niego, kadź i jej podstawę, [10] święte szaty z drogocennej tkaniny dla Aarona kapłana i szaty dla jego synów, do sprawowania czynności kapłańskich, [11] i olej do namaszczenia, i kadzidło wonne do przybytku. Wszystko to winni uczynić według rozkazu, jaki otrzymałeś ode Mnie. [12] Potem tak rzekł Pan do Mojżesza: [13] Powiedz Izraelitom: Przestrzegajcie pilnie moich szabatów, gdyż to jest znak między Mną a wami dla wszystkich waszych pokoleń, by po tym można było poznać, że Ja jestem Pan, który was uświęcam. [14] Przeto zachowujcie szabat, który winien być dla was świętością. I ktokolwiek by go znieważył, będzie ukarany śmiercią, i każdy, kto by wykonywał pracę w tym dniu, będzie wykluczony ze swojego ludu. [15] Przez sześć dni będzie się wykonywać pracę, ale dzień siódmy będzie szabatem odpoczynku, poświęconym Panu, i dlatego ktokolwiek by wykonywał pracę w dniu szabatu, winien być ukarany śmiercią. [16] Izraelici winni pilnie przestrzegać szabatu jako obowiązku i przymierza wiecznego poprzez pokolenia. [17] To będzie znak wiekuisty między Mną a Izraelitami, bo w sześciu dniach Pan stworzył niebo i ziemię, a w siódmym dniu odpoczął i wytchnął. [18] Gdy skończył rozmawiać z Mojżeszem na górze Synaj, dał mu dwie tablice świadectwa, tablice kamienne, napisane palcem Bożym.

Rozdział 32

[1] A gdy lud widział, że Mojżesz opóźniał swój powrót z góry, zebrał się przed Aaronem i powiedział do niego: Uczyń nam boga, który by szedł przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej. [2] Aaron powiedział im: Pozdejmujcie złote kolczyki, które są w uszach waszych żon, waszych synów i córek, i przynieście je do mnie. [3] I zdjął cały lud złote kolczyki, które miał w uszach, i zniósł je do Aarona. [4] A wziąwszy je z ich rąk nakazał je przetopić i uczynić z tego posąg cielca ulany z metalu. I powiedzieli: Izraelu, oto bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. [5] A widząc to Aaron kazał postawić ołtarz przed nim i powiedział: Jutro będzie uroczystość ku czci Pana. [6] Wstawszy wcześnie rano, dokonali całopalenia i złożyli ofiary biesiadne. I usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, żeby się bawić. [7] Pan rzekł wówczas do Mojżesza: Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. [8] Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulanego z metalu i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. [9] I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. [10] Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpalił się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem. [11] Mojżesz jednak zaczął usilnie błagać Pana, Boga swego, i mówić: Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? [12] Czemu to mają mówić Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, chcąc ich wygubić w górach i wygładzić z powierzchni ziemi? Odwróć zapalczywość Twego gniewu i zaniechaj zła, jakie chcesz zesłać na Twój lud. [13] Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysiągłeś na samego siebie, mówiąc do nich: Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie, i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiądą ją na wieki. [14] Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud. [15] Mojżesz zaś zszedł z góry z dwiema tablicami świadectwa w swym ręku, a tablice były zapisane na obu stronach, zapisane na jednej i na drugiej stronie. [16] Tablice te były dziełem Bożym, a pismo na nich było pismem Boga, wyrytym na tablicach. [17] A Jozue, usłyszawszy odgłos okrzyków ludu, powiedział do Mojżesza: W obozie rozlegają się okrzyki wojenne. [18] On zaś odpowiedział: To nie głos pieśni zwycięstwa ani głos pieśni klęski, lecz słyszę pieśni dwóch chórów. [19] A Mojżesz zbliżył się do obozu i ujrzał cielca i tańce. Rozpalił się wówczas gniew Mojżesza i rzucił z rąk swoich tablice i potłukł je u podnóża góry. [20] A porwawszy cielca, którego uczynili, spalił go w ogniu, starł na proch, rozsypał w wodzie i kazał ją pić Izraelitom. [21] I powiedział Mojżesz do Aarona: Cóż ci uczynił ten lud, że sprowadziłeś na niego tak wielki grzech? [22] Aaron odpowiedział: Niech się mój pan nie unosi na mnie gniewem, bo wiesz sam, że ten lud jest skłonny do złego. [23] Powiedzieli do mnie: Uczyń nam boga, który by szedł przed nami, bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem, z tym mężem, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej. [24] Wtedy rzekłem do nich: Kto ma złoto, niech je zdejmie z siebie. I złożyli mi je, i wrzuciłem je w ogień, i tak powstał cielec. [25] I ujrzał Mojżesz, że lud stał się nieokiełznany, gdyż Aaron wodze mu popuścił na pośmiewisko wobec nieprzyjaciół. [26] Zatrzymał się Mojżesz w bramie obozu i zawołał: Kto jest za Panem, do mnie! A wówczas przyłączyli się do niego wszyscy synowie Lewiego. [27] I rzekł do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Każdy z was niech przypasze miecz do boku. Przejdźcie tam i z powrotem od jednej bramy w obozie do drugiej i zabijajcie: kto swego brata, kto swego przyjaciela, kto swego krewnego. [28] Synowie Lewiego uczynili według rozkazu Mojżesza, i zabito w tym dniu około trzech tysięcy mężów. [29] Mojżesz powiedział wówczas do nich: Poświęciliście ręce dla Pana, ponieważ każdy z was był przeciw swojemu synowi, przeciw swemu bratu. Oby Pan użyczył wam dzisiaj błogosławieństwa! [30] Nazajutrz zaś tak powiedział Mojżesz do ludu: Popełniliście ciężki grzech; ale teraz wstąpię do Pana, może otrzymam przebaczenie waszego grzechu. [31] I poszedł Mojżesz do Pana, i powiedział: Oto

niestety lud ten dopuścił się wielkiego grzechu, gdyż uczynił sobie boga ze złota. [32] Przebacz jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mię natychmiast z Twej księgi, którą napisałeś. [33] Pan powiedział do Mojżesza: Tylko tego, który zgrzeszył przeciw Mnie, wymażę z mojej księgi. [34] Idź teraz i prowadź ten lud, gdzie ci rozkazałem, a mój anioł pójdzie przed tobą. A w dniu mojej kary ukarzę ich za ich grzech. [35] I rzeczywiście Pan ukarał lud za to, że uczynił sobie złotego cielca, wykonanego pod kierunkiem Aarona.

Rozdział 33

[1] Potem zaś rzekł Pan do Mojżesza: Idź i wyrusz stąd ty i lud, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej, do ziemi, którą obiecałem pod przysięgą Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi tymi słowami: Dam ją twojemu potomstwu. [2] I wyślę przed tobą anioła, i wypędzę Kananejczyka, Amorytę, Chetytę, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę. [3] I zaprowadzę cię do ziemi opływającej w mleko i miód, ale sam nie pójdę z tobą, by cię nie wytępić po drodze, ponieważ jesteś ludem o twardym karku. [4] A lud słysząc te twarde słowa, przywdział żałobę i nie włożył ozdób swych na siebie. [5] Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Powiedz Izraelitom: Jesteście ludem o twardym karku, i jeślibym przez jedną chwilę szedł pośród ciebie, zgładziłbym cię. Odrzuć przeto ozdoby twe, a Ja zobaczę, co mam uczynić z tobą. [6] Izraelici zdjęli z siebie ozdoby przed odejściem z góry Horeb. [7] Mojżesz zaś wziął namiot i rozbił go za obozem, i nazwał go Namiotem Spotkania. A ktokolwiek chciał się zwrócić do Pana, szedł do Namiotu Spotkania, który był poza obozem. [8] Ile zaś razy Mojżesz szedł do namiotu, cały lud stawał przy wejściu do swych namiotów i patrzał na Mojżesza, aż wszedł do namiotu. [9] Ile zaś razy Mojżesz wszedł do namiotu, zstępował słup obłoku i stawał u wejścia do namiotu, i wtedy Pan rozmawiał z Mojżeszem. [10] Cały lud widział, że słup obłoku stawał u wejścia do namiotu. Cały lud stawał i każdy oddawał pokłon u wejścia do swego namiotu. [11] A Pan rozmawiał z Mojżeszem twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem. Potem wracał Mojżesz do obozu, sługa zaś jego, Jozue, syn Nuna, młodzieniec, nie oddalał się z wnętrza namiotu. [12] Mojżesz rzekł znów do Pana: Oto kazałeś mi wyprowadzić ten lud, a nie pouczyłeś mię, kogo poślesz ze mną, a jednak powiedziałeś do mnie: Znam cię po imieniu i jestem ci łaskawy. [13] Jeśli darzysz mnie życzliwością, daj mi poznać Twoje zamiary, abym poznał, żeś mi łaskawy. Zważ także, że ten naród jest Twoim ludem. [14] Pan powiedział: Jeśli Ja osobiście pójdę, czy to cię zadowoli? [15] Mojżesz rzekł wtedy: Jeśli nie pójdziesz sam, to raczej zakaż nam wyruszać stąd. [16] Po czym poznam, ja i lud mój, że darzysz nas łaskawością, jeśli nie po tym, że pójdziesz z nami, gdyż przez to będziemy wyróżnieni ja i Twój lud spośród wszystkich narodów, które są na ziemi? [17] Pan odpowiedział Mojżeszowi: Uczynię to, o co prosisz, ponieważ jestem ci łaskawy, a znam cię po imieniu. [18] I rzekł Mojżesz: Spraw, abym ujrzał Twoją chwałę. [19] Pan odpowiedział: Ja ukażę ci mój majestat i ogłoszę przed tobą imię Pana, gdyż Ja wyświadczam łaskę, komu chcę, i miłosierdzie, komu Mi się podoba. [20] I znowu rzekł: Nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu. [21] I rzekł jeszcze Pan: Oto miejsce obok Mnie, stań przy skale. [22] Gdy przechodzić będzie moja chwała, postawię cię w rozpadlinie skały i położę rękę moją na tobie, aż przejdę. [23] A gdy cofnę rękę, ujrzysz Mię z tyłu, lecz oblicza mojego tobie nie ukażę.

Rozdział 34

[1] Pan rzekł do Mojżesza: Wyciosaj sobie dwie tablice z kamienia podobne do pierwszych, a na tych tablicach wypisz znów słowa, jakie były na pierwszych tablicach, które potłukłeś. [2] Bądź gotów jutro rano wstąpić zaraz na górę Synaj. I zaczekasz na Mnie na wierzchu góry. [3] Nikt nie może wstąpić z tobą i nikt nie może się pokazać na górze. Również mniejsze i większe bydło nie może wypasać się na zboczach góry. [4] Mojżesz wyciosał dwie tablice kamienne jak pierwsze, a wstawszy rano wstąpił na górę, jak mu nakazał Pan, i wziął do rąk tablice kamienne. [5] A Pan zstąpił w obłoku, i Mojżesz zatrzymał się koło Niego, i wypowiedział imię Jahwe. [6] Przeszedł Pan przed jego oczyma i wołał: Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, [7] zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczający niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do trzeciego i czwartego pokolenia. [8] I natychmiast skłonił się Mojżesz aż do ziemi i oddał pokłon, [9] mówiąc: Jeśli darzysz mnie życzliwością, Panie, to proszę, niech pójdzie Pan w pośród nas. Jest to wprawdzie lud o twardym karku, ale przebaczysz winy nasze i grzechy nasze i uczynisz nas swoim dziedzictwem. [10] Pan odpowiedział: Oto Ja zawieram przymierze wobec całego ludu twego i uczynię cuda, jakich nie było na całej ziemi i u żadnych narodów, i ujrzy cały lud, wśród którego przebywasz, że dzieła Pana, które Ja uczynię z tobą, są straszne. [11] Przestrzegaj tego, co Ja dzisiaj tobie rozkazuję, a Ja wypędzę przed tobą Amorytę, Kananejczyka, Chetytę, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę. [12] Strzeż się zawierania przymierza z mieszkańcami kraju, do którego idziesz, aby się nie stali sidłem pośród was. [13] Natomiast zburzcie ich ołtarze, skruszcie czczone przez nich stele i wyrąbcie aszery. [14] Nie będziesz oddawał pokłonu bogu obcemu, bo Pan ma na imię Zazdrosny: jest Bogiem zazdrosnym. [15] Nie będziesz zawierał przymierzy z mieszkańcami tego kraju, aby, gdy będą uprawiać nierząd z bogami obcymi i składać ofiary bogom swoim, nie zaprosili cię do spożywania z ich ofiary. [16] A także nie możesz brać ich córek za żony dla swych synów, aby one, uprawiając nierząd z obcymi bogami, nie przywiodły twoich synów do nierządu z bogami obcymi. [17] Nie uczynisz sobie bogów ulanych z metalu. [18] Zachowaj Święto Przaśników; przez siedem dni będziesz jadł chleby przaśne, jak to ci poleciłem. A uczynisz to w czasie oznaczonym, czyli w miesiącu Abib, gdyż wtedy wyszedłeś z Egiptu. [19] Wszystko pierworodne do Mnie należy, a także pierworodny samiec z bydła, wołów i owiec. [20] Pierworodnego zaś osła wykupisz głową owcy, a jeślibyś nie wykupił, złamiesz mu kark. Wykupisz też pierworodnego syna swego, i nie wolno się ukazać przede Mną z pustymi rękami. [21] Sześć dni pracować będziesz, a w dniu siódmym odpoczywaj tak w czasie orki, jak w czasie żniwa. [22] Będziesz obchodził Święto Tygodni, pierwocin, żniwa pszenicy i Święto Zbiorów przy końcu roku. [23] Trzy razy w roku ukażą się wszyscy twoi mężczyźni przed obliczem Pana, Boga Izraela. [24] Ja bowiem wypędzę narody sprzed ciebie i rozszerzę twoje granice, i nikt nie będzie napadał na twój kraj, gdy ty trzy razy w roku pójdziesz, aby pokazać się przed obliczem Pana, Boga twego. [25] Krwi moich ofiar nie powinieneś składać razem z kwaszonym chlebem, i nic z ofiary paschalnej nie powinno pozostać na drugi dzień. [26] Najlepsze z pierwocin ziemi twojej winieneś przynieść do domu Pana, twego Boga. Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki. [27] Pan rzekł do Mojżesza: Zapisz sobie te słowa, gdyż na podstawie tych słów zawarłem przymierze z tobą i z Izraelem. [28] I był tam Mojżesz u Pana czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i nie jadł chleba, i nie pił wody. I napisał na tablicach słowa przymierza - Dziesięć Słów. [29] Gdy Mojżesz zstępował z góry Synaj z dwiema tablicami Świadectwa w ręku, nie wiedział, że skóra na jego twarzy promieniała na skutek rozmowy z Panem. [30] Gdy Aaron i Izraelici zobaczyli Mojżesza z dala i ujrzeli, że skóra na jego twarzy promienieje, bali się zbliżyć do niego. [31] A gdy Mojżesz ich przywołał, Aaron i wszyscy przywódcy zgromadzenia przyszli do niego, a Mojżesz rozmawiał z nimi. [32] Potem przyszli także Izraelici, a on dawał im polecenia, powierzone mu przez Pana na

górze Synaj. [33] Gdy Mojżesz zakończył z nimi rozmowę, nałożył zasłonę na twarz. [34] Ilekroć Mojżesz wchodził przed oblicze Pana na rozmowę z Nim, zdejmował zasłonę aż do wyjścia. Gdy zaś wyszedł, opowiadał Izraelitom to, co mu Pan rozkazał. [35] I wtedy to Izraelici mogli widzieć twarz Mojżesza, że promienieje skóra na twarzy Mojżesza. A Mojżesz znów nakładał zasłonę na twarz, póki nie wszedł na rozmowę z Nim.

Rozdział 35

[1] Mojżesz zebrał całe zgromadzenie Izraelitów i powiedział do nich: Oto, co Pan nakazał
wam wypełnić: [2] Sześć dni będziesz wykonywał pracę, ale dzień siódmy będzie dla was
świętym szabatem odpoczynku dla Pana; ktokolwiek zaś pracowałby w tym dniu, ma być
ukarany śmiercią. [3] Nie będziecie rozpalać ognia w dniu szabatu w waszych
mieszkaniach. [4] Tak przemówił następnie Mojżesz do całego zgromadzenia Izraelitów:
Oto co nakazał Pan mówiąc: [5] Dajcie z dóbr waszych daninę dla Pana. Każdy więc,
którego skłoni do tego serce, winien złożyć jako daninę dla Pana złoto, srebro, brąz, [6]
purpurę fioletową i czerwoną, karmazyn, bisior oraz sierść kozią, [7] baranie skóry barwione
na czerwono i skóry delfinów oraz drzewo akacjowe, [8] oliwę do świecznika, wonności do
wyrobu oleju namaszczania i pachnących kadzideł, [9] kamienie onyksowe i inne drogie
kamienie dla ozdobienia efodu i pektorału. [10] Każdy uzdolniony z was winien przyjść i
wykonać to, co Pan nakazał, [11] to jest przybytek i jego namiot, przykrycia, kółka, deski,
poprzeczki, słupy i podstawy; [12] arkę z drążkami, przebłagalnię i okrywającą ją zasłonę; [13]
stół z drążkami i z należącym do niego sprzętem oraz chlebem pokładnym; [14] świecznik
do oświetlenia z należącymi do niego sprzętami, z lampami oraz z oliwą do świecenia; [15]
ołtarz kadzenia z drążkami, olejek do namaszczania, pachnące kadzidło i zasłonę na
wejście do przybytku; [16] ołtarz całopalenia z jego brązową kratą, z drążkami i należącymi
do niego sprzętami, kadź z jej podstawą; [17] zasłony dziedzińca i jego słupy, i podstawy, i
zasłonę na wejście do dziedzińca; [18] paliki przybytku i paliki dziedzińca z powrozami do
nich; [19] szaty z drogocennej tkaniny do służby w świętym przybytku, święte szaty dla
Aarona kapłana i szaty dla jego synów, dla sprawowania czynności kapłańskich. [20] Potem
całe zgromadzenie Izraelitów odeszło od Mojżesza. [21] Wnet jednak wszyscy, których
skłoniło serce i duch ochoczy, przynieśli daninę dla Pana na budowę Namiotów Spotkania
i na wszelką służbę w nim, oraz na święte szaty. [22] Przyszli mężczyźni i kobiety, wszyscy
ochoczego serca, przynosząc spinki, kolczyki, pierścienie, naszyjniki i wszelkie
przedmioty ze złota; wszyscy złożyli Panu dary ze złota dokonując gestu kołysania. [23] A
także fioletową i czerwoną purpurę, karmazyn, bisior i sierść kozią, baranie skóry
barwione na czerwono i skóry delfinów przynosili wszyscy, którzy je znaleźli u siebie. [24]
Każdy, kto chciał złożyć daninę ze srebra czy brązu, przynosił tę daninę dla Pana, a każdy
kto posiadał drzewo akacjowe przydatne na coś do świętej służby, przynosił je również. [25]
Wszystkie zaś kobiety biegłe w tej pracy przędły własnoręcznie przędzę na fioletową i
czerwoną purpurę, karmazyn i bisior. [26] A wszystkie kobiety, które skłoniło do tego serce,
przędły umiejętnie sierść kozią. [27] Książęta zaś przynieśli kamienie onyksowe i inne drogie
kamienie dla ozdobienia efodu i pektorału, [28] a ponadto wonności i oliwę do świecznika i
do wyrobu oleju namaszczania i pachnącego kadzidła. [29] Wszyscy Izraelici, mężczyźni i
kobiety, których skłoniło serce do składania darów niezbędnych do wykonywania tego, co
Pan nakazał wykonać przez pośrednictwo Mojżesza, przynieśli to dla Pana dobrowolnie.
[30] Wówczas Mojżesz przemówił do Izraelitów: Oto Pan powołał imiennie Besaleela, syna
Uriego, syna Chura z pokolenia Judy, [31] i napełnił go duchem Bożym, mądrością,
rozumem, wiedzą i znajomością wszelkiego rzemiosła, [32] by obmyślił plany robót w złocie,
w srebrze, w brązie, [33] oraz prac nad przystosowaniem kamieni do ozdoby i nad obróbką
drzewa potrzebnego do wykonania wszelkich zamierzonych dzieł. [34] Dał mu też zdolność
pouczania innych, jak i Oholiabowi, synowi Achisamaka z pokolenia Dana. [35] Napełnił ich
mądrością umysłu do wykonania wszelkich prac, zarówno kamieniarskich, jak i tkackich,
oraz barwienia fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu, bisioru, a wreszcie
zwyczajnych prac tkackich, tak że mogą sporządzać wszelkie przedmioty, a zarazem
obmyślać ich plany.

Rozdział 36

[1] Besaleel, Oholiab i wszyscy biegli mężczyźni, którym Pan dał mądrość, rozum do poznania, niech wykonają wszelkie prace przy budowie świętego przybytku według wszystkich nakazów Pana. [2] Następnie wezwał Mojżesz Besaleela, Oholiaba i wszystkich biegłych w rzemiośle, których serce obdarzył Pan mądrością, wszystkich tych, których serce skłaniało, aby pójść do pracy nad wykonaniem dzieła. [3] Ci zaś przyjęli od Mojżesza wszelkie daniny, jakie znieśli Izraelici na dzieło budowy świętego przybytku, aby je wykonać; ponadto znosili im każdego dnia dalsze, dobrowolne dary. [4] Wtedy przyszli jak jeden mąż wszyscy biegli rzemieślnicy, wykonujący wszelkie prace przy budowie świętego przybytku, każdy od swojej pracy, którą wykonywał, [5] i tak powiedzieli do Mojżesza: Lud przynosi o wiele więcej niż potrzeba do wykonania prac, które Pan nakazał wykonać. [6] Wówczas Mojżesz wydał rozkaz, który ogłoszono w obozie: Ani mężczyźni, ani kobiety niech już nie znoszą darów na święty przybytek. Zaprzestał więc lud znoszenia darów. [7] Mieli bowiem dosyć wszystkiego do wykonania wszelkich prac, a nawet wiele zbywało. [8] Wszyscy najbieglejsi spośród pracowników wybudowali przybytek z dziesięciu tkanin z kręconego bisioru, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu, z cherubami wyszytymi przez biegłego tkacza. [9] Długość poszczególnych tkanin wynosiła dwadzieścia osiem łokci, a szerokość cztery łokcie; wszystkie zaś tkaniny miały jednakowe wymiary. [10] Pięć tkanin było powiązanych ze sobą jedna z drugą, podobnie drugie pięć tkanin było powiązanych jedna z drugą. [11] I przyszyto wstążki z fioletowej purpury na brzegach jednej tkaniny, gdzie winna być spięta, i tak też uczyniono na brzegach ostatniej tkaniny, gdzie winna być spięta. [12] Pięćdziesiąt wstążek przyszyli do jednej tkaniny i pięćdziesiąt wstążek do drugiej tkaniny w miejscu, gdzie mają być spięte, tak iż wstążki były przyszyte naprzeciw siebie. [13] Ponadto przyszyli pięćdziesiąt złotych kółek i związali tkaniny za pomocą tych kółek, tak że przybytek stanowił jedną całość. [14] Zrobiono również nakrycia z koziej sierści dla przybytku, a uczynili jedenaście nakryć. [15] Długość jednego nakrycia wynosiła trzydzieści łokci, a szerokość jednego nakrycia cztery łokcie, i te jedenaście nakryć miały jednakowe wymiary. [16] Powiązano ze sobą pięć nakryć osobno, a pozostałe sześć osobno. [17] I przyszyto pięćdziesiąt wstążek na brzegach jednego nakrycia w miejscu, w którym mają być spięte, i pięćdziesiąt wstążek na brzegach drugiego nakrycia w miejscu, w którym mają być spięte. [18] Ponadto przyszyto pięćdziesiąt kółek z brązu i w ten sposób związano nakrycia przybytku, że utworzyły jedną całość. [19] Oprócz tego uczyniono nakrycie na namiot ze skór baranich barwionych na czerwono i wreszcie nakrycie na wierzch ze skór delfinów. [20] I z drzewa akacjowego zrobiono deski na przybytek i ustawiono je pionowo. [21] Wysokość deski wynosiła dziesięć łokci, a szerokość jednej deski półtora łokcia. [22] Każda deska miała dwa czopy osadzone jeden naprzeciw drugiego; tak zrobiono u wszystkich desek przybytku. [23] A zrobiono dla przybytku dwadzieścia desek na ścianę południową [24] i czterdzieści podstaw srebrnych sporządzonych pod te dwadzieścia desek, na każdą deskę dwie podstawy na oba jej czopy. [25] A po drugiej stronie przybytku na ścianę północną zrobiono także dwadzieścia desek. [26] A do nich czterdzieści podstaw srebrnych, po dwie podstawy na każdą deskę. [27] A dla tylnej części przybytku na ścianę zachodnią sporządzono sześć desek. [28] Przy narożnikach tej tylnej ściany przybytku postawiono po dwie deski. [29] Przystawały one szczelnie do siebie na dole, a na górze równie szczelnie połączone były ze sobą za pomocą powiązania; tak też uczyniono z deskami na obu innych narożnikach. [30] I tak w tylnej ścianie przybytku było osiem desek, a podstaw srebrnych szesnaście, czyli po dwie podstawy na każdą deskę. [31] I zrobiono również poprzeczki z drzewa akacjowego dla powiązania desek, pięć dla jednej ściany przybytku, [32] a pięć poprzeczek dla desek drugiej ściany przybytku i pięć poprzeczek dla tylnej, czyli zachodniej ściany przybytku. [33] Poprzeczkę umieszczoną w pośrodku desek sporządzono w ten sposób, że przechodziła od końca do końca. [34] Deski pokryto złotem, a pierścienie dla osadzenia drewnianych

wiązań zrobiono ze złota i poprzeczki pokryto złotem. [35] Zrobiono też zasłonę z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i kręconego bisioru z cherubami wyszytymi przez biegłego tkacza. [36] I zawieszono ją na czterech słupach z drzewa akacjowego pokrytych złotem. Haczyki do nich wykonano ze złota, a cztery podstawy zrobiono z brązu. [37] I uczyniono też zasłonę przy wejściu do przybytku z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i kręconego bisioru, wielobarwnie wyszywaną. [38] Ponadto uczyniono do niej pięć słupów i haczyki, i pokryto złotem ich głowice i klamry, a podstawy do nich były z brązu.

Rozdział 37

[1] Potem Besaleel zbudował arkę z drzewa akacjowego, której długość wynosiła dwa i pół łokcia, jej zaś szerokość i wysokość półtora łokcia. [2] I pokrył ją szczerym złotem wewnątrz i zewnątrz, i uczynił na niej dokoła złoty wieniec. [3] Odlał dla niej cztery pierścienie ze złota i przymocował je do czterech jej rogów: dwa pierścienie do jednego jej boku i dwa pierścienie do drugiego jej boku. [4] Również zrobił drążki z drzewa akacjowego i pokrył je złotem. [5] I do pierścieni na obu bokach arki włożył te drążki służące do jej przenoszenia. [6] Uczynił też przebłagalnię ze szczerego złota, a długość jej wynosiła dwa i pół łokcia, jej zaś szerokość półtora łokcia. [7] Dwa też cheruby wykuł ze złota, uczynił zaś je na obu końcach przebłagalni: [8] jednego cheruba na jednym końcu, a drugiego cheruba na drugim końcu przebłagalni. Wykonał cheruby razem z przebłagalnią na obu jej bokach. [9] Cheruby miały skrzydła rozpostarte ku górze i zakrywały nimi przebłagalnię. Twarze miały zwrócone jeden ku drugiemu, i ku przebłagalni były zwrócone twarze cherubów. [10] Zrobił też z drzewa akacjowego stół, którego długość wynosiła dwa łokcie, jego szerokość jeden łokieć i jego wysokość półtora łokcia. [11] Pokrył go szczerym złotem i uczynił na nim dokoła złoty wieniec. [12] I uczynił wokoło listwę na cztery palce szeroką, i zrobił złoty wieniec dokoła tej listwy. [13] Odlał następnie cztery złote pierścienie i przyprawił te pierścienie do czterech rogów stołu, gdzie się znajdują cztery jego nogi. [14] Blisko listwy znajdowały się pierścienie do włożenia w nie drążków z drzewa akacjowego do przenoszenia stołu. [15] A zrobił te drążki z drzewa akacjowego i pokrył je złotem. Przenoszono stół za ich pomocą. [16] Uczynił także ze szczerego złota naczynia do stołu, misy i czasze, dzbanki i patery do składania ofiar płynnych. [17] Zrobił też świecznik ze szczerego złota, z tego samego złota wykuł ten świecznik wraz z jego podstawą i trzonem; jego kielichy oraz pąki i kwiaty były z tej samej bryły. [18] Sześć ramion wychodziło z jego boków, trzy ramiona świecznika z jednego jego boku i trzy ramiona świecznika z drugiego jego boku. [19] I znajdowały się na jednym ramieniu trzy kielichy kształtu kwiatów migdałowych z pąkami i kwiatami, i trzy kielichy kształtu kwiatów migdałowych na drugim ramieniu z pąkami i kwiatami. Tak było na sześciu ramionach wychodzących ze świecznika. [20] Na świeczniku zaś były cztery kielichy kształtu kwiatów migdałowych z pąkami i kwiatami. [21] A pąk jeden był pod dwoma wychodzącymi z niego ramionami i jeden pąk pod dwoma następnymi jego ramionami. Tak było pod sześcioma ramionami wychodzącymi ze świecznika. [22] Pąki te i ramiona wychodziły z samego świecznika i były wykonane z tej samej bryły szczerego złota. [23] Uczynił ze szczerego złota siedem lamp oraz szczypce i popielnice do knotów. [24] Z talentu zaś szczerego złota wykonał świecznik i wszystkie przyrządy należące do niego. [25] Potem do spalania kadzidła zbudował z drzewa akacjowego ołtarz; jego długość wynosiła jeden łokieć, i jeden - jego szerokość, i był kwadratowy, a wysokości miał dwa łokcie. I wychodziły z niego rogi. [26] Pokrył go szczerym złotem, jego wierzch i jego boki wokoło, i jego rogi; uczynił na nim złoty wieniec dokoła. [27] Poniżej zaś tego wieńca na dwóch jego bokach umieścił dwa złote pierścienie na drążki, za pomocą których się go przenosi. [28] A drążki wykonał z drzewa akacjowego i pokrył złotem. [29] Sporządził również święty olej namaszczania oraz pachnące kadzidło, jak robi sporządzający wonności.

Rozdział 38

[1] I zbudował ołtarz z drzewa akacjowego, mający pięć łokci długości i pięć łokci szerokości. Ołtarz był kwadratowy, na trzy łokcie wysoki. [2] I uczynił rogi na czterech narożnikach ołtarza, i wychodziły z niego, i pokrył je brązem. [3] I sporządził sprzęty do ołtarza, jak popielnice, łopatki, kropielnice, widełki i kadzielnice. Wszystkie jego sprzęty sporządził z brązu. [4] Z brązu też wykonał kratę do ołtarza w formie siatki, poniżej jego krawędzi od dołu aż do połowy wysokości. [5] Nad kratą zaś z brązu odlał cztery pierścienie na drążki na czterech rogach. [6] Zrobił zaś te drążki z drzewa akacjowego i pokrył je brązem. [7] I włożył te drążki do pierścieni znajdujących się po bokach ołtarza, aby go na nich przenosić. Uczynił zaś go z desek, tak aby wewnątrz był wydrążony. [8] I uczynił kadź z brązu z podstawą również z brązu, wykonaną z lusterek kobiet pełniących służbę przy wejściu do namiotu. [9] Następnie urządził dziedziniec przybytku po stronie południowej: zasłony dziedzińca były z kręconego bisioru, długie na sto łokci, [10] a dwadzieścia słupów i dwadzieścia podstaw było z brązu, oraz haczyki i klamry ze srebra. [11] Po stronie północnej zasłony były długie na sto łokci, a ponadto uczyniono dwadzieścia słupów, dwadzieścia podstaw z brązu oraz haczyki przy słupach i ich klamry ze srebra. [12] Po stronie zachodniej zasłona miała pięćdziesiąt łokci, a do tego uczyniono dziesięć słupów i dziesięć podstaw. Haczyki przy słupach i ich klamry były ze srebra. [13] Po stronie wschodniej zasłona miała również pięćdziesiąt łokci. [14] Zasłony na jedną ścianę boczną miały po piętnaście łokci, a do tego miały trzy słupy i trzy podstawy. [15] Zasłony zaś na drugą ścianę boczną wynosiły piętnaście łokci, a do tego miały też trzy słupy i trzy podstawy. [16] Wszystkie zasłony tworzące ogrodzenie dziedzińca były utkane z bisioru kręconego, [17] a podstawy do słupów były z brązu, haczyki zaś przy słupach oraz ich klamry ze srebra, także głowice ich były pokryte srebrem. Wszystkie słupy dziedzińca miały srebrne klamry. [18] Zasłona u wejścia na dziedziniec była z fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu i z kręconego bisioru, wielobarwnie wyszywana, i miała dwadzieścia łokci szerokości i pięć łokci wysokości, zgodnie z rozmiarami innych zasłon dziedzińca. [19] Cztery słupy do niej i ich podstawy były wykonane z brązu, a haczyki przy nich ze srebra, pokrycie ich głowic oraz klamry były ze srebra. [20] Wszystkie paliki dziedzińca przybytku były z brązu. [21] Oto obliczenie wydatków na przybytek: na Przybytek Świadectwa, który na rozkaz Mojżesza wybudowali lewici pod nadzorem Itamara, syna Aarona kapłana. [22] A Besaleel, syn Uriego, syna Chura z pokolenia Judy, wykonał wszystko, co mu nakazał Pan przez Mojżesza, [23] a z nim pracował Oholiab, syn Achisamaka z pokolenia Dana, jako wybitny snycerz, tkacz wielobarwnie wyszywający przy pomocy fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu oraz bisioru. [24] Zużyli zaś wszystkiego złota na roboty przy budowie przybytku dwadzieścia dziewięć talentów z ofiar złożonych gestem kołysania i siedemset trzydzieści syklów, według wagi sykla przybytku. [25] A srebra od spisanych w zgromadzeniu było sto talentów i tysiąc siedemset siedemdziesiąt pięć syklów według wagi sykla przybytku. [26] Jeden beka, czyli na głowę pół sykla według wagi sykla przybytku pobierano od wszystkich, którzy podlegali spisowi, począwszy od lat dwudziestu i wzwyż, czyli od sześciuset trzech tysięcy pięciuset pięćdziesięciu mężczyzn. [27] Sto talentów srebra zużyto na odlanie podstaw do przybytku i podstaw do zasłon, sto talentów na sto podstaw, czyli po talencie na jedną podstawę. [28] Z tysiąca siedmiuset siedemdziesięciu pięciu syklów zrobiono haczyki do słupów i pokrycie na ich głowice i opatrzono je klamrami. [29] Brązu zaś, który złożono w ofierze gestem kołysania, było siedemdziesiąt talentów i dwa tysiące czterysta syklów. [30] Odlano z niego podstawy do bramy wejściowej do Namiotu Spotkania, ołtarz z brązu z kratą brązową na nim oraz wszelki sprzęt ołtarza, [31] podstawy dziedzińca, podstawy do bramy na dziedziniec, wszystkie paliki przybytku i wszystkie paliki dziedzińca.

Rozdział 39

[1] Zrobili też szaty z drogocennej tkaniny do pełnienia służby w przybytku z fioletowej i
czerwonej purpury oraz z karmazynu. Zrobili również szaty święte dla Aarona, jak to Pan
nakazał uczynić Mojżeszowi. [2] Wykonali efod ze złota, z fioletowej i czerwonej purpury,
karmazynu oraz z kręconego bisioru. [3] Wykuli przeto cienkie blaszki ze złota i pocięli je na
nitki, aby je można wpleść we fioletową i czerwoną purpurę, w karmazyn oraz bisior,
sposobem biegłego tkacza. [4] Zrobili również dwa naramienniki spięte ze sobą, a spięte na
obu górnych końcach. [5] A przepaska efodu, która się na nim znajduje, była wykonana tak
samo z nici ze złota, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i z kręconego bisioru,
jak to nakazał Pan Mojżeszowi. [6] Obrobili też kamienie onyksowe, osadzone w złote
oprawy, z wykutymi na nich, na wzór pieczęci, imionami synów Izraela. [7] Umieścili je na
obu naramiennikach efodu jako kamienie pamięci o synach Izraela, jak nakazał Pan
Mojżeszowi. [8] Uczynili też pektorał, wykonany przez biegłych tkaczy w ten sam sposób jak
efod z nici ze złota, z fioletowej i czerwonej purpury, z karmazynu i z kręconego bisioru. [9]
Pektorał był kwadratowy, a długość jego i szerokość wynosiły jedną piędź. Był on
podwójnie złożony. [10] Umieścili na nim cztery rzędy drogich kamieni; w pierwszym rzędzie
rubin, topaz i szmaragd; [11] w drugim rzędzie granat, szafir i beryl; [12] w trzecim rzędzie
opal, agat, ametyst; [13] wreszcie w czwartym rzędzie chryzolit, onyks i jaspis. Były
osadzone w oprawach ze złota w odpowiednich rzędach. [14] Kamienie te otrzymały imiona
dwunastu synów Izraela; było ich dwanaście według ich imion; były ryte na wzór pieczęci,
każdy z własnym imieniem według dwunastu pokoleń. [15] Wykonali do pektorału dwa
łańcuszki skręcone na kształt sznura ze szczerego złota. [16] Wykonali też do pektorału
dwie złote oprawy i dwa złote pierścienie, i przymocowano oba te pierścienie na obu
końcach pektorału. [17] Dwa złote sznury przewlekli przez oba pierścienie na obu końcach
pektorału. [18] Oba zaś drugie końce obydwu sznurów przyszyli do obu opraw i przywiązali
je do przedniego naramiennika efodu. [19] Wykonali dwa złote pierścienie i przymocowali je
do obu górnych końców pektorału. [20] Wreszcie wykonali jeszcze dwa inne złote pierścienie
i przyszyli je do obu naramienników efodu na zewnętrznej stronie, w miejscu spięcia efodu
z przepaską. [21] Potem związali pierścienie pektorału z pierścieniami efodu sznurem z
fioletowej purpury tak, aby pektorał leżał na przepasce efodu i nie mógł się przesunąć ze
swego miejsca na efodzie, jak nakazał Pan Mojżeszowi. [22] Zrobili też suknię pod efod całą
utkaną z fioletowej purpury. [23] I miała w środku otwór na głowę z obszywką dokoła otworu,
jak przy otworze pancerza, aby się nie rozdarła. [24] Na dolnych jej krajach przyszyli jabłka
granatu z fioletowej i czerwonej purpury, karmazynu i kręconego bisioru. [25] Zrobili także
dzwonki ze szczerego złota i przyszyli je między jabłkami granatu wokoło. [26] Dzwonek
złoty i jabłko granatu następowały na przemian dokoła dolnego kraju sukni,
przywdziewanej w czasie pełnienia służby, jak to nakazał Pan Mojżeszowi. [27] Zrobili także
tuniki tkane z bisioru dla Aarona i jego synów, [28] oraz tiarę z bisioru, mitry z bisioru i lniane
spodnie z bisioru kręconego, [29] oraz pas z bisioru kręconego, z fioletowej i czerwonej
purpury, z karmazynu, wielobarwnie wyszywany, jak Pan nakazał Mojżeszowi. [30] I zrobili
też diadem ze szczerego złota, i wyrzeźbili na nim, jak się rzeźbi na pieczęci: Poświęcony
dla Pana. [31] I przywiązali go sznurem z fioletowej purpury tak, aby był na tiarze i żeby na
przedniej stronie tiary był umieszczony, jak Pan nakazał Mojżeszowi. [32] Tak wykonano
wszelką robotę około budowy Namiotu Spotkania. Izraelici wykonali zaś wszystko tak, jak
to nakazał Pan Mojżeszowi: tak wykonali. [33] I oddali przybytek Mojżeszowi wraz z
namiotem i sprzętami, jak kółka, deski, poprzeczki, słupy, podstawy, [34] nakrycia, jedne ze
skór baranich barwionych na czerwono, a drugie ze skór delfinów, oraz przykrywającą
zasłonę, [35] Arkę Świadectwa z drążkami, przebłagalnię, [36] stół ze wszystkimi należącymi
do niego sprzętami i chlebami pokładnymi, [37] i świecznik ze szczerego złota z lampami
ustawionymi w szeregu oraz ze wszystkimi przyborami należącymi do niego, i olej do
oświetlenia, [38] także ołtarz złoty i olej do namaszczania, pachnące kadzidło oraz zasłonę

przy wejściu do namiotu, [39] ołtarz z brązu wraz z kratą z brązu i drążkami oraz wszystkie jego przybory, kadź i jej podstawę. [40] Zasłony dziedzińca, słupy i podstawy do nich, zasłony przy wejściu do dziedzińca, powrozy i paliki oraz wszystkie sprzęty potrzebne do służby w przybytku i w Namiocie Spotkania. [41] Szaty z drogocennej tkaniny do posługi w przybytku, szaty święte dla Aarona kapłana i szaty dla jego synów do sprawowania czynności kapłańskich. [42] Jak Pan nakazał Mojżeszowi, tak też wykonali wszystko Izraelici. [43] Gdy zaś ujrzał Mojżesz, że wszystko wykonali, jak nakazał Pan, udzielił im błogosławieństwa.

Rozdział 40

[1] Tak powiedział Pan do Mojżesza: [2] W pierwszym dniu miesiąca pierwszego postawisz przybytek wraz z Namiotem Spotkania. [3] I umieścisz w nim Arkę Świadectwa, i nakryjesz ją zasłoną. [4] Wniesiesz także stół i położysz na nim to, co ma być położone, oraz wniesiesz świecznik i postawisz na nim lampy. [5] Ustawisz również złoty ołtarz do spalania kadzidła przed Arką Świadectwa i zawiesisz zasłonę przy wejściu do przybytku. [6] Ołtarz zaś całopalenia postawisz przed wejściem do wnętrza Namiotu Spotkania. [7] Kadź zaś umieścisz między Namiotem Spotkania a ołtarzem i napełnisz ją wodą. [8] Urządzisz też dziedziniec dokoła, a przy bramie zawiesisz zasłonę. [9] Wtedy weźmiesz olej namaszczenia i namaścisz przybytek i wszystko, co w nim jest; poświęcisz go i wszystkie jego sprzęty, i będzie święty. [10] I namaścisz ołtarz całopalenia ze wszystkimi jego przyborami, i poświęcisz go, i będzie bardzo święty. [11] Namaścisz również kadź i podstawę jej i poświęcisz ją. [12] Wtedy przyprowadzisz Aarona i jego synów przed wejście do Namiotu Spotkania i obmyjesz ich wodą. [13] Następnie ubierzesz Aarona w święte szaty i namaścisz go, i poświęcisz go, aby Mi służył jako kapłan. [14] Każesz także zbliżyć się jego synom i ubierzesz ich w szaty. [15] Potem namaścisz ich, jak namaściłeś ich ojca, aby Mi służyli jako kapłani. Przez to zaś namaszczenie przetrwa kapłaństwo w ich pokoleniach na wieki. [16] Mojżesz wykonał wszystko tak, jak mu to Pan nakazał uczynić. Tak wykonał. [17] Wzniesiono przybytek dnia pierwszego miesiąca pierwszego roku drugiego. [18] Postawił Mojżesz przybytek, założył podstawy, ustawił dach, umieścił poprzeczki oraz ustawił słupy. [19] I rozciągnął namiot nad przybytkiem i nakrył go przykryciem namiotu z góry, jak to Pan nakazał Mojżeszowi. [20] Następnie wziął świadectwo i położył je w arce, włożył też drążki do pierścieni arki i przykrył ją z wierzchu przebłagalnią. [21] Wniósł następnie arkę do przybytku i zawiesił zasłonę zakrywającą i okrył nią Arkę Świadectwa, jak Pan nakazał Mojżeszowi. [22] Postawił również stół w Namiocie Spotkania po stronie północnej przybytku przed zasłoną, [23] a na nim rozłożył przed obliczem Pana rząd chlebów, jak Pan nakazał Mojżeszowi. [24] Postawił też świecznik w Namiocie Spotkania naprzeciw stołu po stronie południowej przybytku [25] i na nim umieścił lampy przed Panem, jak Pan nakazał Mojżeszowi. [26] Postawił również ołtarz złoty w Namiocie Spotkania naprzeciw zasłony [27] i kazał palić na nim wonne kadzidło, jak Pan nakazał Mojżeszowi. [28] Zawiesił zasłonę przy wejściu do przybytku. [29] Ołtarz zaś całopalenia postawił przed wejściem do wnętrza Namiotu Spotkania i ofiarował na nim całopalenie i ofiarę pokarmową, jak Pan nakazał Mojżeszowi. [30] Ustawił także kadź między Namiotem Spotkania a ołtarzem i nalał w nią wody do mycia. [31] I myli w niej ręce i nogi Mojżesz i Aaron oraz jego synowie, [32] przed wchodzeniem do Namiotu Spotkania i przystąpieniem do ołtarza, jak to nakazał Pan Mojżeszowi. [33] Wreszcie urządził dziedziniec dokoła przybytku i ołtarz, a przy wejściu zawiesił zasłonę. W ten sposób Mojżesz dokonał dzieła. [34] Wtedy to obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Pana napełniła przybytek. [35] I nie mógł Mojżesz wejść do Namiotu Spotkania, bo spoczywał na nim obłok i chwała Pana wypełniała przybytek. [36] Ile razy obłok wznosił się nad przybytkiem, Izraelici wyruszali w drogę, [37] a jeśli obłok nie wznosił się, nie ruszali w drogę aż do dnia uniesienia się obłoku. [38] Obłok bowiem Pana za dnia zakrywał przybytek, a w nocy błyszczał jak ogień na oczach całego domu izraelskiego w czasie całej ich wędrówki.

Księga Kapłańska

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27

Rozdział 1

[1] Pan wezwał Mojżesza i tak powiedział do niego z Namiotu Spotkania: [2] Mów do Izraelitów i powiedz im: Jeśli kto z was zechce złożyć dar z bydląt dla Pana, niech złoży go albo z cielców, albo z mniejszego bydła. [3] Jeżeli chce złożyć na ofiarę całopalną dar z bydła, niech weźmie samca bez skazy i przyprowadzi go przed wejście do Namiotu Spotkania, aby Pan przyjął go łaskawie. [4] Położy rękę na głowie żertwy, aby była przyjęta jako przebłaganie za niego [5] Potem zabije młodego cielca przed Panem, a kapłani, synowie Aarona, ofiarują krew, to jest pokropią nią dokoła ołtarz stojący przed wejściem do Namiotu Spotkania. [6] Następnie obedrze żertwę ze skóry i podzieli ją na części. [7] Kapłani, synowie Aarona, przyniosą ogień na ołtarz i ułożą drwa na ogniu. [8] Potem kapłani, synowie Aarona, ułożą części wraz z głową i tłuszczem na drwach leżących na ogniu na ołtarzu. [9] Wnętrzności i nogi zwierzęcia będą obmyte wodą. Kapłan zamieni to wszystko w dym na ołtarzu. To jest całopalenie, ofiara spalana, miła woń dla Pana. [10] Jeżeli zaś kto chce złożyć na ofiarę całopalną dar z trzody, z baranków lub koziołków, niech weźmie samca bez skazy. [11] Będzie on zabity po północnej stronie ołtarza, przed Panem, a kapłani, synowie Aarona, pokropią krwią Jego ołtarz dokoła. [12] Potem podzielą go na części. Kapłan ułoży je wraz z głową i tłuszczem na drwach leżących na ogniu, na ołtarzu. [13] Wnętrzności i nogi zwierzęcia będą obmyte wodą. Kapłan złoży w ofierze to wszystko i zamieni w dym na ołtarzu. To jest całopalenie, ofiara spalana, miła woń dla Pana. [14] A jeżeli kto chce złożyć w darze ptaka jako całopalenie dla Pana, niech złoży w darze synogarlicę lub młodego gołębia. [15] Kapłan przyniesie go do ołtarza, złamie mu główkę i zamieni go w dym na ołtarzu. Krew jego wyciśnie na ścianę ołtarza. [16] Potem oddzieli wole jego wraz z piórami i wyrzuci je na popielisko, na wschód od ołtarza. [17] Następnie kapłan naderwie jego skrzydła, jednak nie oddzielając ich całkowicie, i zamieni w dym na ołtarzu, na drwach leżących na ogniu. To jest całopalenie, ofiara spalana, miła woń dla Pana.

Rozdział 2

[1] Jeżeli kto chce złożyć w darze dla Pana ofiarę pokarmową, niech złoży w darze najczystszą mąkę. Poleje ją oliwą i doda do niej kadzidła. [2] Potem przyniesie ją do kapłanów, synów Aarona. Kapłan weźmie pełną garść najczystszej mąki razem z oliwą i ze wszystkim kadzidłem i zamieni w dym na ołtarzu jako pamiątkę, jako ofiarę spalaną, miłą woń dla Pana. [3] Wszystko, co pozostanie z ofiary pokarmowej, będzie należało do Aarona i jego synów. To jest najświętsza część z ofiar spalanych dla Pana. [4] Jeżeli chcesz złożyć w darze jako ofiarę pokarmową ciasto pieczone w piecu, będą to placki przaśne z najczystszej mąki zaprawionej oliwą albo przaśne podpłomyki, pomazane oliwą. [5] Jeżeli chcesz złożyć w darze jako ofiarę z pokarmów potrawę smażoną na patelni, to przyrządzisz ją z najczystszej mąki niekwaszonej, zaprawionej oliwą. [6] Pokruszysz ją na kawałki i polejesz oliwą. To jest ofiara z pokarmów. [7] Jeżeli chcesz złożyć w darze jako ofiarę z pokarmów ciasto gotowane w rondelku, to będzie ono z najczystszej mąki zaprawionej oliwą. [8] Potem przyniesiesz do Pana pokarm tak przyrządzony i oddasz go kapłanowi, a on złoży go w ofierze na ołtarzu. [9] Kapłan podniesie z tej ofiary pokarmowej pamiątkę i zamieni w dym na ołtarzu jako ofiarę spalaną, miłą woń dla Pana. [10] Wszystko, co pozostanie z ofiary pokarmowej, będzie należało do Aarona i jego synów. To jest najświętsza część z ofiar spalanych dla Pana. [11] Nie będziecie składać na ofiarę pokarmową dla Pana nic kwaszonego. Albowiem ciasta kwaszonego ani miodu nie będziecie zamieniać w dym dla Pana jako ofiary spalanej. [12] Przyniesiecie te rzeczy jako dar pierwocin, ale nie będziecie ich kłaść na ołtarzu, aby się zmieniły w miłą woń. [13] Każdy dar należący do ofiary pokarmowej ma być posolony. Niech nie brakuje soli przymierza Boga twego przy żadnej ofierze pokarmowej. Każdy dar posypiesz solą. [14] Jeżeli chcesz złożyć jako dar spalany dla Pana ofiarę pokarmową z pierwocin, to będą nią kłosy prażone na ogniu albo kasza z nowego zboża jako ofiara pokarmowa z pierwocin. [15] Polejesz ją oliwą i położysz na niej kadzidło. To jest ofiara z pokarmów. [16] Kapłan zamieni w dym pamiątkę z kaszy i oliwy wraz z całym kadzidłem jako ofiarę spalaną dla Pana.

Rozdział 3

[1] Jeżeli kto chce złożyć dar z większego bydła jako ofiarę biesiadną, niech złoży zwierzę
bez skazy, samca lub samicę przed Panem. [2] Położy rękę na głowie swego daru i zabije
go przed wejściem do Namiotu Spotkania. Potem kapłani, synowie Aarona, pokropią krwią
jego ołtarz dokoła. [3] Potem złoży z ofiary biesiadnej ofiarę spalaną dla Pana, to jest
tłuszcz, który okrywa wnętrzności, i cały tłuszcz, który jest nad nimi, [4] a także obie nerki i
tłuszcz, który je okrywa, który sięga do lędźwi, oraz płat tłuszczu, który jest na wątrobie -
przy nerkach go oddzieli. [5] Synowie Aarona zamienią to w dym na ołtarzu, na ofierze
całopalnej, która jest na drwach, na ogniu. To jest ofiara spalana, miła woń dla Pana. [6]
Jeżeli zaś kto chce złożyć w darze mniejsze bydlę jako ofiarę biesiadną dla Pana, niech
złoży zwierzę bez skazy, samca lub samicę. [7] Jeżeli chce złożyć w darze owcę, niech
złoży ją przed Panem. [8] Położy rękę na głowę swego daru, potem zabije go przed
Namiotem Spotkania. Synowie Aarona pokropią krwią zwierzęcia ołtarz dokoła. [9] Potem
złoży z ofiary biesiadnej ofiarę spalaną dla Pana, to jest cały tłuszcz ogonowy - należy go
oddzielić tuż przy samej kości ogonowej - i tłuszcz, który okrywa wnętrzności, oraz cały
tłuszcz, który jest nad nimi, [10] i obie nerki wraz z tłuszczem, który je okrywa, który sięga do
lędźwi, a także płat tłuszczu, który jest na wątrobie - przy nerkach go oddzieli. [11] Kapłan
zamieni to w dym na ołtarzu jako pokarm, jako ofiarę spalaną dla Pana. [12] Jeżeli kto chce
złożyć w darze kozę, niech złoży ją przed Panem. [13] Położy rękę na jej głowie i zabije ją
przed Namiotem Spotkania. Synowie Aarona pokropią jej krwią ołtarz dokoła. [14] Potem
jako dar spalany dla Pana złoży tłuszcz, który okrywa wnętrzności, oraz cały tłuszcz, który
jest nad nimi, [15] obie nerki wraz z tłuszczem, który je okrywa, który sięga do lędźwi, a
także płat tłuszczu, który jest na wątrobie - przy nerkach go oddzieli. [16] Potem kapłan
zamieni to wszystko w dym na ołtarzu, jako pokarm spalany, miłą woń <dla Pana>. Cały
tłuszcz będzie dla Pana! [17] To jest ustawa wieczysta na wszystkie czasy i na wszystkie
pokolenia, we wszystkich waszych siedzibach. Ani tłuszczu, ani krwi jeść nie będziecie!

Rozdział 4

[1] Pan tak powiedział do Mojżesza: [2] To powiedz Izraelitom: Jeżeli kto przez nieuwagę zgrzeszy przeciwko jednemu z przykazań Pana, zabraniających jakiejś czynności, to jest postąpi wbrew jednemu z przykazań: [3] jeżeli ten grzech popełni namaszczony kapłan, tak że jego wina spada na lud, to złoży Panu jako ofiarę przebłagalną za grzech, który popełnił, młodego cielca bez skazy. [4] Przyprowadzi cielca przed wejście do Namiotu Spotkania, przed Pana, położy rękę na głowie cielca, i zabiją cielca przed Panem. [5] Potem namaszczony kapłan weźmie trochę z krwi cielca i wniesie do Namiotu Spotkania. [6] I umoczy kapłan palec we krwi i pokropi krwią siedem razy przed Panem, to jest przed zasłoną Miejsca Świętego. [7] Następnie pomaże kapłan krwią rogi ołtarza wonnego kadzenia, który stoi przed Panem w Namiocie Spotkania. Całą resztę krwi cielca wyleje na podstawę ołtarza ofiar całopalnych, który stoi przed wejściem do Namiotu Spotkania. [8] Potem oddzieli cały tłuszcz od cielca ofiary przebłagalnej, a mianowicie tłuszcz, który okrywa wnętrzności, i cały tłuszcz, który jest nad nimi, [9] także i obie nerki wraz z tłuszczem, który jest nad nimi, który sięga aż do lędźwi, a także płat tłuszczu, który jest na wątrobie - przy nerkach go oddzieli, [10] tak jak oddziela się tłuszcz cielca ofiary biesiadnej. Wtedy kapłan zamieni to wszystko w dym na ołtarzu ofiar całopalnych. [11] Skórę zaś cielca ofiary biesiadnej, całe jego mięso, jego głowę, jego nogi, jego wnętrzności i zawartość jelit, [12] słowem całego cielca każe wynieść poza obóz, na miejsce czyste, gdzie wysypują popiół. Tam go spalą na drwach, na ogniu. Będzie spalony na miejscu, gdzie wysypują popiół. [13] Jeżeli zaś cała społeczność Izraela zawini przez nieuwagę i sprawa ta będzie ukryta przed oczami zgromadzenia, mianowicie to, że uczynili coś sprzecznego z przykazaniami Pana, i w ten sposób zawinili, [14] a potem grzech, który popełnili, wyjdzie na jaw, w takim razie zgromadzenie przyprowadzi przed Namiot Spotkania młodego cielca jako ofiarę przebłagalną. [15] Starsi społeczności włożą ręce na głowę cielca przed Panem, i ten cielec będzie zabity przed Panem. [16] Namaszczony kapłan wniesie do Namiotu Spotkania część krwi cielca. [17] Potem kapłan umoczy palec we krwi i pokropi siedem razy przed Panem, to jest przed zasłoną. [18] Pomaże także krwią rogi ołtarza, który jest przed Panem w Namiocie Spotkania. Całą resztę krwi wyleje na podstawę ołtarza ofiar całopalnych, który stoi przed wejściem do Namiotu Spotkania. [19] A cały tłuszcz oddzieli od niego i zamieni w dym na ołtarzu. [20] Potem postąpi z tym cielcem tak samo, jak postąpił z poprzednio wspomnianym cielcem ofiary przebłagalnej. Tak postąpi z nim. W ten sposób kapłan dokona za nich przebłagania i będzie im wina odpuszczona. [21] Potem wyniosą tego cielca poza obóz i spalą, tak jak spalono pierwszego cielca. To jest ofiara przebłagalna za społeczność. [22] Jeżeli zgrzeszy naczelnik rodu i przez nieuwagę przestąpi jedno z przykazań Pana, Boga swego, i w ten sposób zawini, [23] i jeżeli zwrócę mu uwagę na jego grzech, który popełnił, to przyprowadzi w darze koziołka bez skazy. [24] Potem włoży rękę na głowę koziołka, i zabiją go na miejscu, gdzie zabija się ofiary całopalne przed Panem. To jest ofiara przebłagalna. [25] A kapłan umoczy palec we krwi ofiary przebłagalnej i pomaże nią rogi ołtarza ofiar całopalnych. Całą resztę krwi wyleje na podstawę ołtarza ofiar całopalnych, [26] cały zaś tłuszcz zamieni w dym na ołtarzu, tak jak tłuszcz ofiary biesiadnej. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za grzech naczelnika rodu, i będzie mu odpuszczony. [27] Jeżeli jakiś człowiek spośród ludu ziemi zgrzeszy przez nieuwagę, przestąpi jedno z przykazań Pana i w ten sposób zawini, [28] i jeżeli zwrócę mu uwagę na jego grzech, który popełnił, to przyprowadzi w darze za swój grzech kozę bez skazy. [29] Następnie włoży rękę na głowę ofiary przebłagalnej i zabije ją na miejscu przeznaczonym dla ofiary całopalnej. [30] Kapłan umoczy palec we krwi i pomaże nią rogi ołtarza ofiar całopalnych. Całą resztę krwi wyleje na podstawę ołtarza. [31] Potem oddzieli cały tłuszcz, tak jak był oddzielony tłuszcz ofiary biesiadnej. Kapłan zamieni to w dym na ołtarzu jako miłą woń dla Pana. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za niego i grzech będzie mu odpuszczony. [32] Jeżeli zaś kto chce złożyć w darze owcę jako ofiarę przebłagalną, to

przyprowadzi owcę bez skazy, [33] włoży rękę na głowę ofiary przebłagalnej i zabije ją jako ofiarę przebłagalną na miejscu, gdzie się zabija ofiary całopalne. [34] Potem kapłan umoczy palec we krwi ofiary przebłagalnej i pomaże nią rogi ołtarza ofiar całopalnych. Całą resztę krwi wyleje na podstawę ołtarza. [35] Cały tłuszcz oddzieli, tak jak był oddzielony tłuszcz owcy, złożonej jako ofiara biesiadna. Kapłan zamieni to w dym na ołtarzu, ponad ofiarami spalanymi dla Pana. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za jego grzech, który tamten popełnił, i będzie mu odpuszczony.

Rozdział 5

[1] Jeżeli kto zgrzeszy przez to, że usłyszawszy zaklęcie i mogąc zaświadczyć o przestępstwie, które widział lub znał, nie uczyni tego i w ten sposób zawini, [2] albo jeżeli kto dotknie się czegoś nieczystego, na przykład padliny nieczystego dzikiego zwierzęcia albo padliny nieczystego domowego zwierzęcia, albo padliny nieczystego płazu, i nie uświadomi sobie tego, że stał się nieczystym i winnym, [3] albo jeżeli kto dotknie się jakiejś nieczystości ludzkiej, jakiejkolwiek rzeczy, która może uczynić nieczystym, i z początku nie uświadomi sobie tego, a potem spostrzeże, że zawinił, [4] albo jeżeli kto przysięga, mówiąc lekkomyślnie wargami, na zło albo na dobro, tak jak to bywa, że człowiek lekkomyślnie przysięga, i z początku nie uświadamia sobie tego, a potem spostrzeże, że zawinił przez jedną z tych rzeczy - [5] jeżeli więc kto popełni jedno z tych przestępstw, to niech wyzna, że przez to zgrzeszył. [6] Wtedy przyniesie jako ofiarę zadośćuczynienia dla Pana za swój grzech - samicę spośród małego bydła, owcę lub kozę, na ofiarę przebłagalną. A kapłan dokona przebłagania za jego grzech. [7] Jeżeli zaś ktoś jest tak ubogi, że nie może przynieść owcy, to jako ofiarę zadośćuczynienia za grzech, który popełnił, przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie dla Pana, jednego jako ofiarę przebłagalną, drugiego jako ofiarę całopalną. [8] Przyniesie ją kapłanowi, a ten ofiaruje najprzód tego gołębia, który jest przeznaczony na ofiarę przebłagalną. Ściśnie jego główkę przy karku, ale jej nie oddzieli. [9] Potem pokropi ścianę ołtarza krwią ofiary przebłagalnej. Reszta krwi będzie wyciśnięta na podstawę ołtarza. To jest ofiara przebłagalna. [10] Drugiego gołębia złoży jako ofiarę całopalną według zwyczaju. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za grzech, który tamten popełnił, i będzie mu odpuszczony. [11] Jeżeli zaś kto jest tak ubogi, że nie może ofiarować nawet dwu synogarlic albo dwóch młodych gołębi, to przyniesie na dar ofiarny za grzech dziesiątą część efy najczystszej mąki jako ofiarę przebłagalną, ale nie poleje jej oliwą ani nie położy na niej kadzidła, bo to jest ofiara przebłagalna. [12] Przyniesie to kapłanowi. Kapłan weźmie z tego pełną garść mąki jako pamiątkę i zamieni w dym na ołtarzu nad ofiarami spalanymi dla Pana. To jest ofiara przebłagalna. [13] W ten sposób kapłan dokona przebłagania za jego grzech, który tamten popełnił przeciwko jednemu z tych przykazań, i będzie mu odpuszczony. Kapłan otrzyma swoją część, tak jak przy ofierze pokarmowej. [14] Potem Pan powiedział do Mojżesza: [15] Jeżeli kto popełnił nieuczciwość i zgrzeszy przez nieuwagę przywłaszczając sobie rzeczy poświęcone Panu, to przyniesie jako swoje zadośćuczynienie dla Pana baranka bez skazy, wziętego spośród drobnego bydła, którego wartość wynosiłaby według oszacowania dwa sykle srebra według wagi przybytku na ofiarę zadośćuczynienia. [16] To, co sobie grzesznie przywłaszczył z rzeczy poświęconych, zwróci, oddając ponadto jedną piątą wartości, i odda to kapłanowi. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za niego, ofiarując za niego baranka zadośćuczynienia, i będzie mu grzech odpuszczony. [17] Jeżeli kto zgrzeszy, czyniąc coś przeciwnego przykazaniom Pana, nie będąc tego świadomy, i stanie się winny, i popełni przestępstwo, [18] to przyniesie kapłanowi baranka bez skazy, wziętego spośród drobnego bydła, według twojego oszacowania, jako ofiarę zadośćuczynienia. Wtedy kapłan dokona przebłagania za jego winę, którą tamten zaciągnął przez nieuwagę, nieświadomie, i będzie mu grzech odpuszczony. [19] To jest ofiara zadośćuczynienia, bo naprawdę zawinił wobec Pana. [20] Następnie Pan powiedział do Mojżesza: [21] Jeżeli kto zgrzeszy i popełni nieuczciwość względem Pana przez to, że zaprze się wobec bliźniego tego, co przyjął na przechowanie albo wziął w rękę jako zastaw, albo ukradł, albo wymusił na bliźnim; [22] albo jeżeli kto znalazł rzecz zgubioną i zaparł się tego, albo jeżeli złożył fałszywą przysięgę, dotyczącą jakiejkolwiek rzeczy, przez którą człowiek może zgrzeszyć - [23] otóż kto tak zgrzeszył i stał się przez to winnym zadośćuczynienia, powinien oddać to, co ukradł, albo co wymusił, albo co wziął na przechowanie, albo rzecz zgubioną, którą znalazł, [24] albo tę rzecz, co do której złożył fałszywą przysięgę - zwróci mianowicie całkowitą wartość tej

rzeczy, dodając do niej jeszcze piątą część wartości. Powinien to oddać właścicielowi tego samego dnia, kiedy będzie składał ofiarę zadośćuczynienia. [25] Potem przyprowadzi do Pana jako swoje zadośćuczynienie baranka bez skazy, wziętego spośród drobnego bydła według twego oszacowania na ofiarę zadośćuczynienia, którą należy przyprowadzić do kapłana. [26] W ten sposób kapłan za niego dokona przebłagania wobec Pana, i będzie tamtemu odpuszczony jakikolwiek grzeszny czyn, który popełnił zaciągając winę.

Rozdział 6

[1] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [2] Rozkaż Aaronowi i jego synom, co następuje: Oto prawo odnoszące się do ofiary całopalnej: ofiara całopalna będzie na palenisku, na ołtarzu całą noc aż do rana, a ogień ołtarza będzie na nim płonął. [3] Potem kapłan włoży szatę lnianą i spodnie lniane na ciało, usunie popiół z ofiary całopalnej, którą ogień strawił na ołtarzu, i wysypie go obok ołtarza. [4] Następnie zdejmie ubranie, włoży inne szaty i wyniesie popiół poza obóz na miejsce czyste. [5] Ogień na ołtarzu będzie stale płonąć - nigdy nie będzie wygasać. Na nim kapłan każdego poranka zapali drwa, na nim ułoży ofiarę całopalną, na nim zamieni w dym tłuszcz ofiar biesiadnych. [6] Ogień nieustanny będzie płonąć na ołtarzu - nigdy nie będzie wygasać! [7] Oto prawo odnoszące się do ofiary z pokarmów: Synowie Aarona przyniosą ją przed Pana - przed ołtarz. [8] Potem wezmą z niej garść najczystszej mąki, należącej do ofiary pokarmowej, wraz z oliwą jej i z całym kadzidłem, które są na tej ofierze, i zamienią to w dym na ołtarzu jako miłą woń, jako pamiątkę dla Pana. [9] To, co pozostanie z tej ofiary, będzie pokarmem dla Aarona i jego synów. Jako chleby przaśne zjedzą to w miejscu poświęconym, na dziedzińcu Namiotu Spotkania. [10] Nie będziecie piec z tego chlebów kwaszonych! To jest część, którą daję im z moich ofiar spalanych. To są ofiary najświętsze, tak jak ofiary przebłagalne i ofiary zadośćuczynienia. [11] Każdy mężczyzna spośród synów Aarona będzie je spożywał. To jest prawo wieczyste dla waszych pokoleń, dotyczące ofiar spalanych dla Pana. Każdy, kto się ich dotknie, będzie uświęcony. [12] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [13] Oto dar Aarona i jego synów, który złożą Panu w dniu namaszczenia jednego z nich: będzie to ofiara z pokarmów wieczysta - jedna dziesiąta efy najczystszej mąki, z tego połowa rano, a połowa wieczorem. [14] Będzie ona przyrządzona na patelni z oliwą. Kiedy będzie rozczyniona, przyniesiesz ją. Jako ofiarę pokarmową podzieloną na kawałki ofiarujesz ją. Będzie to miła woń dla Pana. [15] Kapłan, który będzie namaszczony na miejsce Aarona spośród jego synów, to samo uczyni. To jest należność wieczysta dla Pana: ta ofiara będzie w całości zamieniona w dym! [16] Każda ofiara pokarmowa kapłana będzie w całości spalona - nic z niej nie wolno jeść! [17] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [18] Tak powiedz do Aarona i jego synów: To jest prawo odnoszące się do ofiary przebłagalnej: na tym samym miejscu, na którym będzie zabijana ofiara całopalna, będzie także zabijana ofiara przebłagalna przed Panem. To jest rzecz bardzo święta! [19] Kapłan, który będzie składał ofiarę przebłagalną, będzie z niej spożywał. Na miejscu poświęconym będzie spożywana, na dziedzińcu Namiotu Spotkania. [20] Każdy, kto dotknie jej mięsa, będzie uświęcony. Jeżeli trochę z jej krwi skropi ubranie, to miejsce owo, które krew skropi, ma być wyprane w miejscu poświęconym. [21] Jeżeli to mięso było gotowane w naczyniu glinianym, naczynie owo będzie rozbite, jeżeli zaś było gotowane w naczyniu miedzianym, będzie ono wyszorowane i wypłukane wodą. [22] Każdy mężczyzna spośród kapłanów będzie spożywać z niej. To jest rzecz bardzo święta! [23] Ale jeżeli część krwi z ofiary przebłagalnej była wniesiona do Namiotu Spotkania, aby w Miejscu Świętym był dokonany obrzęd przebłagania, to nie wolno jeść z tej ofiary. Będzie ona cała spalona w ogniu.

Rozdział 7

[1] Oto prawo odnoszące się do ofiary zadośćuczynienia: jest ona rzeczą bardzo świętą. [2] Na tym samym miejscu, na którym będą zabijać ofiarę całopalną, będą także zabijać ofiarę zadośćuczynienia. Krew jej wyleją dokoła ołtarza, [3] ale cały jej tłuszcz będzie złożony w ofierze: ogon, tłuszcz, który okrywa wnętrzności, [4] obie nerki i tłuszcz, który jest na nich, który sięga aż do lędźwi, a także płat tłuszczu na wątrobie - przy nerkach będzie oddzielony. [5] Kapłan zamieni to wszystko w dym na ołtarzu jako ofiarę spalaną dla Pana. To jest ofiara zadośćuczynienia. [6] Każdy mężczyzna z rodu kapłanów będzie z niej spożywał. Będzie spożywana w miejscu poświęconym, to jest rzecz bardzo święta. [7] Ofiary przebłagalne i ofiary zadośćuczynienia podlegają temu samemu prawu: będą one należały do tego kapłana, który dokonuje obrzędu przebłagania. [8] Jeżeli zaś kapłan składa za kogoś ofiarę całopalną, to otrzyma skórę zwierzęcia, które złożył w ofierze. [9] Także i każda ofiara pokarmowa upieczona w piecu albo przyrządzona w kociołku lub na patelni będzie należeć do tego kapłana, który ją złożył. [10] Ale każda ofiara pokarmowa zaprawiona oliwą albo sucha będzie należeć do wszystkich synów Aarona po równej części. [11] Oto prawo odnoszące się do ofiary biesiadnej, która będzie składana Panu: [12] Jeżeli kto składa ją jako ofiarę dziękczynną, to dołączy do tej ofiary dziękczynnej także i placki przaśne rozczynione oliwą i przaśne podpłomyki; z najczystszej mąki, zaprawionej oliwą, będą przyrządzone placki. [13] Obok placków z ciasta kwaszonego będzie złożony jego dar poza ofiarą dziękczynną biesiadną. [14] Z każdego rodzaju darów ofiarnych będzie odłączony jeden jako dar szczególny dla Pana. Otrzyma go kapłan, który pokropi krwią ofiary biesiadnej. [15] Mięso dziękczynnych ofiar biesiadnych musi być zjedzone tego samego dnia - nie wolno zostawiać z niego nic aż do rana. [16] Jeżeli jednak ma to być ofiara wynikająca ze ślubu albo jako ofiara dobrowolna, to mięso żertwy powinno się jeść tego samego dnia, ale resztę z niego można zjeść następnego dnia. [17] Jeżeli jednak część z tego mięsa pozostanie jeszcze na trzeci dzień, to będzie spalona w ogniu. [18] Jeżeli kto zje coś z mięsa ofiary biesiadnej na trzeci dzień, to ta ofiara nie będzie przyjęta, nie będzie ona policzona temu, który ją złożył, bo jest to rzecz nieczysta, a ten, który ją spożyje, zaciągnie winę. [19] Także i mięso, które się zetknęło z czymś nieczystym, nie może być jedzone. Powinno być spalone w ogniu. Poza tym każdy, kto jest czysty, może jeść mięso. [20] Jeżeli jednak kto, będąc w stanie nieczystości, będzie jadł mięso z ofiary biesiadnej, która jest dla Pana, będzie wykluczony spośród swego ludu. [21] Jeżeli kto dotknie jakiejś nieczystości ludzkiej albo nieczystego zwierzęcia, albo jakiegoś nieczystego robactwa, i spożyje coś z mięsa ofiary biesiadnej należącej do Pana, będzie wykluczony spośród swego ludu. [22] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [23] Powiedz Izraelitom: Nie wolno wam jeść tłuszczu cielców, owiec i kóz! [24] Wolno się posługiwać dla różnych celów tłuszczem zwierząt padłych lub rozszarpanych, ale nie wolno go jeść. [25] Każdy, kto je tłuszcz zwierząt składanych na ofiarę spalaną dla Pana, będzie wykluczony spośród swego ludu. [26] Gdziekolwiek będziecie mieszkać, nie wolno wam spożywać żadnej krwi: ani krwi ptaków, ani krwi bydląt. [27] Ktokolwiek spożywa jakąkolwiek krew, będzie wykluczony spośród swego ludu. [28] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: Powiedz Izraelitom: [29] Kto chce złożyć Panu ofiarę biesiadną, przyniesie dar swój Panu, [wzięty] ze swej ofiary biesiadnej. [30] Własnoręcznie przyniesie ofiary spalane dla Pana: przyniesie tłuszcz z mostka i mostek, aby wykonać nim gest kołysania przed Panem. [31] Potem na ołtarzu kapłan tłuszcz zamieni w dym, a mostek będzie dla Aarona i jego synów. [32] Także i prawą łopatkę oddacie kapłanowi, jako część kapłańską z ofiar biesiadnych. [33] Ten spośród synów Aarona, który składa w ofierze krew i tłuszcz ofiar biesiadnych, otrzyma jako swoją część prawą łopatkę. [34] Bo mostek kołysania i łopatkę podniesienia biorę od Izraelitów z ich ofiar biesiadnych i daję je Aaronowi kapłanowi i jego synom, jako należność wieczystą od Izraelitów. [35] To jest część z ofiar spalanych dla Pana, która należy się Aaronowi i jego synom od dnia wprowadzenia ich w czynności kapłanów Pana.

[36] W dniu, kiedy ich Pan namaścił, rozkazał Izraelitom im to dawać. To jest ustawa wieczysta dla ich pokoleń. [37] To jest prawo dotyczące ofiary całopalnej, ofiary pokarmowej, ofiary przebłagalnej, ofiary zadośćuczynienia, ofiary wprowadzenia w czynności kapłańskie i ofiary biesiadnej. [38] To rozkazał Pan Mojżeszowi na górze Synaj w dniu, kiedy polecił Izraelitom składać dary dla Pana na pustyni synajskiej.

Rozdział 8

[1] Potem Pan powiedział do Mojżesza: [2] Weź Aarona i jego synów, szaty, oliwę do namaszczania, cielca na ofiarę przebłagalną, dwa barany i kosz chlebów przaśnych. [3] Następnie zgromadź całą społeczność przed wejściem do Namiotu Spotkania. [4] Mojżesz uczynił tak, jak mu Pan rozkazał, i społeczność zgromadziła się przed wejściem do Namiotu Spotkania. [5] Potem Mojżesz powiedział do społeczności: Oto, co mi Pan kazał uczynić! [6] Wtedy Mojżesz kazał się przybliżyć Aaronowi i jego synom i obmył ich wodą. [7] Ubrał go w tunikę, opasał go ozdobnym pasem, włożył na niego wierzchnią szatę, na niej umieścił jeszcze efod, opasał go przepaską efodu i przymocował go nią. [8] Potem umieścił na nim pektorał i włożył do pektorału urim i tummim. [9] Włożył mu na głowę tiarę i przymocował na przedniej stronie tiary blachę złotą, święty diadem, tak jak nakazał Pan Mojżeszowi. [10] Potem Mojżesz wziął oliwę namaszczenia, namaścił przybytek wraz ze wszystkim, co w nim było, i poświęcił te rzeczy. [11] Także pokropił nią siedem razy ołtarz i namaścił ołtarz razem z całym jego sprzętem, również kadź na wodę i jej podstawę, aby je poświęcić. [12] Potem wylał trochę oliwy namaszczenia na głowę Aarona i namaścił go, aby go poświęcić. [13] Następnie Mojżesz kazał synom Aarona przybliżyć się, włożył na nich tuniki, przepasał ich ozdobnymi pasami i okrył ich głowy mitrami, tak jak Pan nakazał Mojżeszowi. [14] Potem przyprowadzono cielca na ofiarę przebłagalną. Aaron i jego synowie włożyli ręce na głowę cielca ofiary przebłagalnej. [15] Mojżesz zabił go, wziął krew jego i palcem pomazał nią rogi ołtarza dokoła - w ten sposób oczyścił ołtarz. Resztę krwi wylał na podstawę ołtarza i tak poświęcił go, i dokonał przebłagania. [16] Potem wziął cały tłuszcz, który jest na wnętrznościach, i płat tłuszczu, który okrywa wątrobę, jak również i obie nerki wraz z ich tłuszczem. Mojżesz zamienił je w dym na ołtarzu. [17] A cielca razem ze skórą, mięsem i zawartością jelit spalił w ogniu poza obozem, tak jak nakazał Pan Mojżeszowi. [18] Potem przyprowadzono barana na ofiarę całopalną. Aaron i jego synowie włożyli ręce na głowę barana. [19] Mojżesz zabił go i pokropił krwią ołtarz dokoła. [20] Potem Mojżesz pokrajał barana na części i zamienił w dym głowę, części i tłuszcz. [21] Następnie Mojżesz obmył wodą wnętrzności i nogi barana i zamienił w dym całego barana na ołtarzu. To było całopalenie, miła woń, ofiara spalana dla Pana, tak jak nakazał Pan Mojżeszowi. [22] Potem przyprowadzono drugiego barana, barana ofiary wprowadzenia w czynności kapłańskie. Aaron i jego synowie włożyli ręce na głowę barana. [23] Mojżesz zabił go, wziął trochę jego krwi i pomazał nią wierzch prawego ucha Aarona, duży palec jego prawej ręki i duży palec jego prawej nogi. [24] Potem Mojżesz kazał się przybliżyć synom Aarona i pomazał krwią wierzchy ich prawych uszu, duże palce ich prawych rąk i duże palce ich prawych nóg. Resztę krwi wylał Mojżesz dokoła ołtarza. [25] Potem wziął tłuszcz, ogon i cały tłuszcz, który jest na wnętrznościach wraz z płatem tłuszczu, który okrywa wątrobę, a także obie nerki z ich tłuszczem i prawą łopatkę. [26] Z kosza chlebów przaśnych, który stoi przed Panem, wziął jeden chleb przaśny, jeden placek przyrządzony z oliwą i jeden podpłomyk. Umieścił je na kawałkach tłuszczu i na prawej łopatce. [27] Potem położył to wszystko na dłoniach Aarona i na dłoniach jego synów i wykonał nimi gest kołysania przed Panem. [28] Następnie Mojżesz wziął to wszystko z ich dłoni i zamienił w dym na ołtarzu nad całopaleniem. To była ofiara wprowadzenia w czynności kapłańskie, miła woń, ofiara spalana dla Pana. [29] Mojżesz wziął mostek i wykonał nim gest kołysania przed Panem. To była część należna Mojżeszowi z barana [ofiary] wprowadzenia w czynności kapłańskie, jak nakazał Pan Mojżeszowi. [30] Potem Mojżesz wziął trochę oliwy namaszczenia i trochę krwi z ołtarza i pokropił nią Aarona i jego szaty, a z nim jego synów i ich szaty. Tak poświęcił Aarona z jego szatami i z nim jego synów z ich szatami. [31] Potem powiedział Mojżesz do Aarona i do jego synów: Ugotujcie mięso przy wejściu do Namiotu Spotkania. Tam jedzcie je z chlebem, który jest w koszu ofiary wprowadzenia w czynności kapłańskie. Tak mi nakazano w słowach: Aaron i jego synowie będą je jedli. [32] Resztę mięsa i chleba spalicie w ogniu. [33] Od wejścia do Namiotu Spotkania nie będziecie odchodzić przez siedem dni,

aż do dnia, kiedy skończą się dni waszego wprowadzania w czynności kapłańskie, bo przez siedem dni będziecie w nie wprowadzani. [34] Tak jak dzisiaj uczyniono, tak Pan nakazał czynić, aby dokonać za was przebłagania. [35] Przez siedem dni będziecie siedzieć przy wejściu do Namiotu Spotkania dzień i noc na straży Pana, abyście nie pomarli. Taki nakaz otrzymałem. [36] Aaron i jego synowie uczynili to wszystko, co Pan nakazał im przez Mojżesza.

Rozdział 9

[1] Ósmego dnia zawołał Mojżesz Aarona, jego synów i starszych Izraela. [2] Potem powiedział do Aarona: Weź sobie młodego cielcana ofiarę przebłagalną i barana na ofiarę całopalną, oba bez skazy, i przyprowadź przed Pana. [3] A do Izraelitów tak powiedz: Weźcie koziołkana ofiarę przebłagalną, cielca rocznego i baranka rocznego, obydwa bez skazy na ofiarę całopalną, [4] cielca i barana na ofiarę biesiadną, aby je ofiarować przed Panem, a także ofiarę pokarmową zaprawioną oliwą, bo dzisiaj Pan wam się ukaże. [5] Przyprowadzili więc to, co im nakazał Mojżesz, przed Namiot Spotkania. Potem cała społeczność zbliżyła się i stanęła przed Panem. [6] Wtedy Mojżesz powiedział: Oto co Pan nakazał uczynić, aby chwała Pana wam się ukazała! [7] Do Aarona zaś Mojżesz powiedział: Zbliż się do ołtarza, złóż ofiarę przebłagalną i ofiarę całopalną, dokonaj przebłagania za siebie i za lud, złóż dar za lud i dokonaj przebłagania za nich, tak jak Pan rozkazał. [8] Wtedy Aaron zbliżył się do ołtarza i zabił cielca na ofiarę przebłagalną za siebie samego. [9] Synowie Aarona podali mu krew, a on umoczył palec we krwi, pomazał nią rogi ołtarza i wylał krew na podstawę ołtarza. [10] Tłuszcz, nerki i płat tłuszczu, który okrywa wątrobę ofiary przebłagalnej, zamienił w dym na ołtarzu, tak jak Pan nakazał Mojżeszowi. [11] Mięso zaś i skórę spalił w ogniu poza obozem. [12] Potem zabił [żertwę] ofiary całopalnej. Synowie Aarona podali mu krew, i wylał ją dokoła ołtarza. [13] Podali mu też podzieloną na części ofiarą całopalną, razem z głową, a on zamienił to w dym na ołtarzu. [14] Następnie obmył wnętrzności i nogi i zamienił je w dym nad całopaleniem na ołtarzu. [15] Potem złożył dar za lud. Wziął kozła, który był przeznaczony na ofiarę przebłagalną za lud, zabił go i złożył go jako ofiarę przebłagalną, tak jak poprzednio. [16] Następnie złożył ofiarę całopalną i postąpił z nią według zwyczaju. [17] Dalej złożył ofiarę pokarmową, wziął z niej jedną pełną garść i zamienił ją w dym na ołtarzu poza ofiarą poranną. [18] Potem zabił cielca i barana jako ofiarę biesiadną dla ludu. Synowie Aarona podali mu krew, a on wylał ją dokoła ołtarza. [19] Tłuste części cielca i barana - ogon, tłuszcz, który okrywa wnętrzności, nerki i płat tłuszczu, który jest na wątrobie, [20] te części tłuste położyli na mostkach, a on zamienił te części tłuste w dym na ołtarzu. [21] Mostkami i prawymi łopatkami Aaron wykonał gest kołysania przed Panem, tak jak nakazał Pan. [22] Następnie Aaron podniósł ręce w stronę ludu i pobłogosławił go. I zszedł po ukończeniu ofiary przebłagalnej, ofiary całopalnej i ofiar biesiadnych. [23] Mojżesz i Aaron weszli do Namiotu Spotkania, potem wyszli stamtąd i pobłogosławili lud. Wtedy chwała Pana ukazała się całemu ludowi. [24] Ogień wyszedł od Pana i strawił ofiarę całopalną razem z częściami tłustymi na ołtarzu. Widząc to cały lud krzyknął z radości i upadł na twarz.

Rozdział 10

[1] Nadab i Abihu, synowie Aarona, wzięli każdy swoją kadzielnicę, nabrali do niej ognia, włożyli na niego kadzidło i ofiarowali przed Panem ogień inny, niż był im nakazany. [2] Wtedy ogień wyszedł od Pana i pochłonął ich. Umarli przed Panem. [3] Mojżesz powiedział do Aarona: To jest, co Pan powiedział: Okażę moją świętość tym, co zbliżają się do Mnie, okażę chwałę moją przed całym ludem. Aaron zamilkł. [4] Potem Mojżesz zawołał Miszaela i Elsafana, synów Uzzjela, który był stryjem Aarona, i powiedział do nich: Zbliżcie się! Wynieście swoich braci sprzed Miejsca Świętego poza obóz! [5] Wtedy oni zbliżyli się i wynieśli ich w ich tunikach poza obóz, tak jak powiedział Mojżesz. [6] Potem Mojżesz powiedział do Aarona i jego synów, Eleazara i Itamara: Nie będziecie zaniedbywać uczesania głowy i nie będziecie rozdzierać szat, abyście nie pomarli i aby On nie rozgniewał się na całą społeczność. Wasi bracia, cały dom Izraela, będą opłakiwać ten pożar, który Pan zapalił. [7] Nie będziecie odchodzić od wejścia do Namiotu Spotkania, abyście nie pomarli, ponieważ olej namaszczenia Pana jest na was. A oni postąpili tak, jak Mojżesz im powiedział. [8] Następnie Pan powiedział do Aarona: [9] Kiedy będziecie wchodzić do Namiotu Spotkania, ty i synowie twoi, nie będziecie pić wina ani sycery, abyście nie pomarli! To jest ustawa wieczysta dla wszystkich waszych pokoleń, [10] abyście rozróżniali między tym, co święte, a tym, co świeckie, między tym, co nieczyste, a tym, co czyste, [11] abyście nauczali Izraelitów wszystkich ustaw, które Pan ogłosił wam przez Mojżesza. [12] Potem Mojżesz powiedział do Aarona i do jego pozostałych synów, Eleazara i Itamara: Weźcie ofiarę pokarmową, która pozostała z ofiar spalanych dla Pana, i zjedzcie ją bez kwasu koło ołtarza, bo to jest rzecz bardzo święta. [13] Będziecie to jeść w miejscu poświęconym, bo to jest część należna tobie i synom twoim z ofiar spalanych dla Pana. Taki nakaz otrzymałem. [14] Mostek kołysania i łopatkę podniesienia będziecie jedli w miejscu czystym, ty i synowie twoi, i córki twoje z tobą. To się należy tobie i twoim synom z biesiadnych ofiar Izraelitów. [15] Będą przynosić łopatkę podniesienia i mostek kołysania razem z częściami tłustymi, przeznaczonymi na ofiarę spalaną, aby nimi wykonać gest kołysania przed Panem. To się będzie należeć tobie i twoim synom jako należność wieczysta, tak jak Pan nakazał. [16] Mojżesz wypytywał o kozła ofiary przebłagalnej i okazało się, że został spalony. Wtedy rozgniewał się na pozostałych synów Aarona, to jest na Eleazara i Itamara, i powiedział do nich: [17] Dlaczego nie spożyliście ofiary przebłagalnej w miejscu poświęconym? Przecież ona jest rzeczą bardzo świętą. On dał ją wam, abyście zgładzili winę społeczności, abyście przebłagali za nich Pana. [18] Krew jej nie była wniesiona do Miejsca Świętego. A więc winniście byli spożyć ją w Miejscu Świętym, tak jak mi nakazano. [19] Wtedy Aaron powiedział do Mojżesza: Oto dzisiaj oni złożyli ofiarę przebłagalną i ofiarę całopalną przed Panem i taka rzecz mnie spotkała! Gdybym dzisiaj jadł ofiarę przebłagalną, czy Pan uznałby to za dobre? [20] Mojżesz wysłuchał tej odpowiedzi i uznał ją za dobrą.

Rozdział 11

[1] Następnie Pan powiedział do Mojżesza i Aarona: [2] Tak mówcie do Izraelitów: Oto zwierzęta, które będziecie jeść spośród wszystkich zwierząt, które są na ziemi: [3] Będziecie jedli każde zwierzę czworonożne, które ma rozdzielone kopyta, to jest racice, i które przeżuwa. [4] Ale [następujących zwierząt], mających rozdzielone kopyto i przeżuwających nie będziecie jedli: wielbłąd, ponieważ przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta - będzie dla was nieczysty; [5] świstak, ponieważ przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta - będzie dla was nieczysty; [6] zając, ponieważ przeżuwa, ale nie ma rozdzielonego kopyta - będzie dla was nieczysty; [7] wieprz, ponieważ ma rozdzielone kopyto, ale nie przeżuwa - będzie dla was nieczysty. [8] Nie będziecie jedli ich mięsa ani dotykali ich padliny - są one dla was nieczyste. [9] Będziecie jedli następujące istoty wodne: wszystkie istoty wodne, w morzach i rzekach, które mają płetwy i łuski, będziecie jedli. [10] Ale każda istota wodna, która nie ma płetw albo łusek w morzach i rzekach spośród wszystkiego, co się roi w wodzie, i spośród wszystkich zwierząt wodnych, będzie dla was obrzydliwością. [11] Będą one dla was obrzydliwością, nie jedzcie ich mięsa i brzydźcie się ich padliną. [12] Wszystkie istoty wodne, które nie mają płetw albo łusek, będą dla was obrzydliwością. [13] Spośród ptaków będziecie mieli w obrzydzeniu i nie będziecie ich jedli, bo są obrzydliwością, następujące: orzeł, sęp czarny, orzeł morski, [14] wszelkie gatunki kani i sokołów, [15] wszelkie gatunki kruków, [16] struś, sowa, mewa, wszelkie gatunki jastrzębi, [17] puszczyk, kormoran, ibis, [18] łabędź, pelikan, ścierwik, [19] bocian, wszelkie gatunki czapli, dudek i nietoperz. [20] Wszelkie latające czworonożne owady będą dla was obrzydliwością. [21] Ale będziecie jeść spośród czworonożnych latających owadów tylko te, których [tylne] kończyny wystają ponad nogami [przednimi], aby [mogły] skakać na nich po ziemi. [22] Następujące spośród nich możecie jeść: wszelkie gatunki szarańczy, wszelkie gatunki soleam, wszelkie gatunki chargol i wszelkie gatunki chagab. [23] Wszystkie inne gatunki latających owadów czworonożnych będą dla was obrzydliwością. [24] Następujące zwierzęta czynią człowieka nieczystym. Każdy, kto dotknie się ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora. [25] Każdy, kto będzie nosić ich padlinę, wypierze ubranie i pozostanie nieczysty aż do wieczora. [26] Każde zwierzę, które ma kopyta, ale nie rozdzielone, i nie przeżuwa, będzie nieczyste dla was. Każdy, kto się go dotknie, będzie nieczysty. [27] Każde zwierzę czworonożne, które chodzi opierając się na stopach, będzie nieczyste dla was. Każdy, kto dotknie się jego padliny, będzie nieczysty aż do wieczora. [28] Każdy, kto będzie nosić ich padlinę, wypierze ubranie i pozostanie nieczysty aż do wieczora. To są rzeczy nieczyste dla was! [29] Spośród małych zwierząt, które poruszają się na ziemi, następujące są nieczyste: kret, mysz i wszelkie gatunki jaszczurek, [30] gekko, żółw, salamandra, skolopendra i kameleon. [31] Te są nieczyste dla was spośród małych zwierząt, które poruszają się na ziemi. Każdy, kto dotknie się ich padliny, będzie nieczysty aż do wieczora. [32] Jeżeli które z tych zwierząt nieżywe upadnie na coś, to ta rzecz będzie nieczysta, niezależnie od tego, czy to będzie naczynie drewniane, czy ubranie, czy skóra, czy worek, czy jakiekolwiek narzędzie pracy. Obmyją je wodą i pozostanie nieczyste aż do wieczora, potem będzie czyste. [33] Jeżeli któreś z tych zwierząt wpadnie do naczynia glinianego, to wszystko, co jest wewnątrz naczynia, będzie nieczyste, a naczynie rozbijecie. [34] Każdy pokarm, który się spożywa, do którego się dostanie woda z tego naczynia będzie nieczysty. Każdy napój, który bywa używany do picia w jakimkolwiek naczyniu, będzie nieczysty. [35] Na cokolwiek upadnie takie zwierzę nieżywe, będzie nieczyste: piecyk albo pierkarnik ma być zniszczony. One są nieczyste i będą nieczyste dla was. [36] Tylko źródła i cysterny, to jest zbiorniki wody, pozostają czyste, ale ten, kto dotknie się w nich padliny, będzie nieczysty. [37] Jeżeli taka padlina upadnie na ziarno przeznaczone do siewu, to ziarno pozostanie czyste, [38] ale jeżeli ziarno jest mokre i taka padlina upadnie na nie, to jest ono dla was nieczyste. [39] Jeżeli zdechnie jedno ze zwierząt, które wam służą za pokarm, i ktoś dotknie się tej padliny, będzie nieczysty aż do wieczora. [40] Jeżeli kto zje coś z takiej padliny, to wypierze

ubranie i będzie nieczysty aż do wieczora. Także i ten, kto nosi taką padlinę, wypierze ubranie i będzie nieczysty aż do wieczora. [41] Wszelkie małe zwierzęta, które pełzają po ziemi, są obrzydliwością - nie wolno ich jeść! [42] Cokolwiek pełza na brzuchu, cokolwiek chodzi na czterech nogach i cokolwiek ma wiele nóg spośród małych zwierząt pełzających po ziemi, nie będzie przez was jedzone, bo to jest obrzydliwość. [43] Nie plugawcie siebie samych przez jedzenie wszelkich małych zwierząt pełzających, nie zanieczyszczajcie się przez nie, przez to stalibyście się nieczystymi. [44] Ponieważ Ja jestem Pan, Bóg wasz - uświęćcie się! Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty! Nie będziecie się plugawić małymi zwierzętami, które pełzają po ziemi. [45] Bo Ja jestem Pan, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, abym był waszym Bogiem. Bądźcie więc świętymi, bo Ja jestem święty! [46] To jest prawo dotyczące zwierząt, ptaków i wszelkich istot żyjących, które poruszają się w wodzie, i wszelkich stworzeń pełzających po ziemi, [47] abyście rozróżniali między tym, co nieczyste, a tym, co czyste, między zwierzętami jadalnymi a tymi, których jeść nie wolno.

Rozdział 12

[1] Dalej powiedział Pan do Mojżesza: [2] Powiedz do Izraelitów: Jeżeli kobieta zaszła w ciążę
i urodziła chłopca, pozostanie przez siedem dni nieczysta, tak samo jak podczas stanu
nieczystości spowodowanego przez miesięczne krwawienie. [3] ósmego dnia [chłopiec]
zostanie obrzezany. [4] Potem ona pozostanie przez trzydzieści trzy dni dla oczyszczenia
krwi: nie będzie dotykać niczego świętego i nie będzie wchodzić do świątyni, dopóki nie
skończą się dni jej oczyszczenia. [5] Jeżeli zaś urodzi dziewczynkę, będzie nieczysta przez
dwa tygodnie, tak jak podczas miesięcznego krwawienia. Potem pozostanie przez
sześćdziesiąt sześć dni dla oczyszczenia krwi. [6] Kiedy zaś skończą się dni jej
oczyszczenia po urodzeniu syna lub córki, przyniesie kapłanowi, przed wejście do
Namiotu Spotkania, jednorocznego baranka na ofiarę całopalną i młodego gołębia lub
synogarlicę na ofiarę przebłagalną. [7] Kapłan złoży to w ofierze przed Panem, aby za nią
dokonać przebłagania. W ten sposób będzie ona oczyszczona od upływu krwi. To jest
prawo dotyczące tej, która urodziła syna lub córkę. [8] Jeżeli zaś ona jest zbyt uboga, aby
przynieść baranka, to przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, jednego na
ofiarę całopalną i jednego na ofiarę przebłagalną. W ten sposób kapłan dokona
przebłagania za nią, i będzie oczyszczona.

Rozdział 13

[1] Dalej powiedział Pan do Mojżesza i Aarona: [2] Jeżeli u kogoś na skórze ciała pojawi się nabrzmienie albo wysypka, albo biała plama, która na skórze jego ciała jest oznaką trądu, to przyprowadzą go do kapłana Aarona albo do jednego z jego synów kapłanów. [3] Kapłan obejrzy chore miejsce na skórze ciała: jeżeli włosy na chorym miejscu stały się białe i jeżeli znak zdaje się być wklęśnięty w stosunku do skóry ciała, jest to plaga trądu. Kapłan stwierdzi to i uzna człowieka za nieczystego. [4] Jeżeli jednak plama na skórze jego ciała jest biała, ale nie zdaje się być wklęśnięta w stosunku do skóry i włosy nie pobielały, to kapłan odosobni chorego na siedem dni. [5] Siódmego dnia kapłan go obejrzy. Jeżeli kapłan stwierdzi, że plama nie powiększa się, nie rozszerza się na skórze, to odosobni go znowu na siedem dni. [6] Potem, siódmego dnia, kapłan znowu go obejrzy. Jeżeli plama stała się matowa i nie rozszerzyła się na skórze, to kapłan uzna go za czystego. To była zwykła wysypka. Wypierze ubranie i będzie czysty. [7] Jeżeli jednak wysypka rozszerzyła się na skórze po stawieniu się chorego przed kapłanem w celu oczyszczenia, w takim razie stawi się on przed kapłanem po raz drugi. [8] Kapłan obejrzy go. Jeżeli stwierdzi, że wysypka rozszerzyła się na skórze, uzna go za nieczystego: jest to trąd. [9] Jeżeli ukaże się na kimś trąd, przyprowadzą go do kapłana. [10] Kiedy kapłan obejrzy go i stwierdzi, że na skórze jego jest białe nabrzmienie, porośnięte białym włosem, i żywe mięso na tym nabrzmieniu, [11] to znaczy, że na skórze ciała jego jest trąd zastarzały. Kapłan uzna go za nieczystego. Nie odosobni go, bo on jest nieczysty. [12] Jeżeli zaś trąd mocno kwitnie na skórze i okrywa całą skórę od stóp do głowy, gdziekolwiek spojrzą oczy kapłana, [13] i kapłan stwierdzi, że trąd okrywa całe ciało tamtego, w takim razie uzna go za czystego - cały stał się biały, a więc jest czysty. [14] Jednak w dniu, w którym się ukaże na nim żywe mięso, będzie nieczysty. [15] Kapłan zobaczy żywe mięso i uzna go za nieczystego - żywe mięso jest nieczyste, to jest trąd. [16] Jeżeli jednak żywe mięso stanie się znowu białe, to chory przyjdzie do kapłana. [17] Kapłan go obejrzy i stwierdzi, że znaki stały się białe, i uzna go za czystego. Jest on czysty. [18] Jeżeli na czyimś ciele na skórze pojawi się wrzód i zostanie uleczony, [19] ale na miejscu wrzodu będzie białe nabrzmienie albo plama białoczerwonawa, to ukaże się kapłanowi. [20] Kapłan obejrzy go. Jeżeli stwierdzi, że ta plama jest jak gdyby wklęśnięta w stosunku do otaczającej skóry i że włosy na niej stały się białe - uzna go za nieczystego. To jest plaga trądu, która zakwitła na wrzodzie. [21] Jeżeli jednak kapłan stwierdzi, że tam nie ma białych włosów i że ta plama nie jest wklęśnięta w stosunku do otaczającej skóry, i że ona jest matowa, to kapłan odosobni go na siedem dni. [22] Jeżeli ona rzeczywiście rozszerzy się na skórze, to kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga trądu. [23] Jeżeli jednak ta plama pozostanie bez zmiany i nie rozszerzy się, jest to blizna po wrzodzie - kapłan uzna go za czystego. [24] Jeżeli kto ma na swej skórze oparzeliznę i jeżeli na tej oparzeliznie uformuje się plama czerwonawa lub biała, [25] to kapłan go obejrzy. Jeżeli stwierdzi, że włosy na plamie pobielały i że wydaje się ona wklęśnięta w stosunku do otaczającej skóry, jest to trąd, który zakwitł na oparzeliźnie. Kapłan uzna go za nieczystego. Jest to plaga trądu. [26] Jeżeli jednak kapłan stwierdzi, że nie ma na plamie białych włosów i że nie jest ona wklęśnięta w stosunku do otaczającej skóry, i że jest matowa, to kapłan odosobni go na siedem dni. [27] Siódmego dnia kapłan go obejrzy. Jeżeli plama rzeczywiście rozszerzyła się na skórze, to kapłan uzna go za nieczystego. To jest plaga trądu. [28] Jeżeli jednak plama pozostanie bez zmiany, nie rozszerzy się na skórze, ale stanie się matowa, jest to tylko blizna po oparzeniu. Kapłan uzna go za czystego, bo to jest blizna po oparzeniu. [29] Jeżeli na głowie lub brodzie mężczyzny albo kobiety będzie chore miejsce, [30] kapłan obejrzy to miejsce. Jeżeli stwierdzi, że ono jest wklęśnięte w stosunku do otaczającej skóry i że włosy na nim stały się żółte i cienkie, to kapłan uzna go za nieczystego. Jest to grzybica, to jest trąd głowy lub brody. [31] Jeżeli zaś kapłan, oglądając miejsce zdradzające objawy grzybicy, stwierdzi, że nie jest ono wklęśnięte w stosunku do otaczającej skóry, lecz nie ma na nim czarnych

włosów, to kapłan odosobni podejrzanego o grzybicę na siedem dni. [32] Potem, siódmego dnia, kapłan obejrzy chorego. Jeżeli stwierdzi, że grzybica nie rozszerzyła się, że nie ma na niej żółtych włosów i że chore miejsce nie jest wklęśnięte w stosunku do otaczającej skóry, [33] to chory ogoli się, ale nie ogoli miejsca zdradzającego objawy grzybicy. Potem kapłan znowu odosobni człowieka podejrzanego o grzybicę na siedem dni. [34] Siódmego dnia kapłan obejrzy chore miejsce. Jeżeli stwierdzi, że grzybica nie rozszerzyła się na skórze i że chore miejsce nie jest wklęśnięte w stosunku do otaczającej skóry, kapłan uzna go za czystego. Wypierze on ubranie i będzie czysty. [35] Jeżeli jednak grzybica będzie się rozszerzać rzeczywiście na jego skórze po jego oczyszczeniu, [36] to kapłan go obejrzy. Jeżeli stwierdzi, że grzybica rozszerzyła się na skórze, to nie potrzebuje szukać żółtych włosów - jest on nieczysty. [37] Ale jeżeli w jego oczach grzybica pozostanie bez zmiany i czarne włosy będą rosnąć na tym miejscu, to znaczy, że grzybica została uleczona - jest on czysty, i kapłan uzna go za czystego. [38] Jeżeli u mężczyzny lub kobiety ukaże się na skórze wiele białych plam, [39] i jeżeli kapłan stwierdzi, że na ich skórze są białe plamy matowe, jest to tylko pokrzywka, która zakwitła na skórze. Taki jest czysty. [40] Jeżeli u kogo głowa wyłysieje, to jest on łysy i jest on czysty. [41] Jeżeli u kogo czoło wyłysieje, jest on na pół łysy i także jest czysty. [42] Ale jeżeli na łysinie albo na łysiejącym czole ukaże się plama białoczerwonawa, jest to trąd, który zakwitł na łysinie lub na łysiejącym czole. [43] Jeżeli więc kapłan stwierdzi u niego chorobliwe nabrzmienie białoczerwonawe na łysinie lub łysiejącym czole, podobne do trądu na skórze ciała - [44] jest to człowiek trędowaty. Jest on nieczysty. Kapłan uzna go za nieczystego - jego choroba jest na głowie. [45] Trędowaty, który podlega tej chorobie, będzie miał rozerwane szaty, włosy w nieładzie, brodę zasłoniętą i będzie wołać: Nieczysty, nieczysty! [46] Przez cały czas trwania tej choroby będzie nieczysty. Będzie mieszkał w odosobnieniu. Jego mieszkanie będzie poza obozem. [47] Jeżeli na jakimś ubraniu pojawi się plaga trądu, czy to na ubraniu wełnianym, czy na ubraniu lnianym, [48] czy to na wątku, czy na osnowie lnu albo wełny, czy też na skórze lub na jakimś przedmiocie skórzanym, [49] otóż jeżeli ukaże się plama zielonkawa albo czerwonawa na ubraniu albo na skórze, na wątku albo na osnowie, albo na jakimś przedmiocie skórzanym, jest to plaga trądu. Należy ją pokazać kapłanowi. [50] Kiedy kapłan obejrzy plagę, odosobni ją na siedem dni. [51] Siódmego dnia obejrzy plagę. Jeżeli plaga rozszerzyła się na ubraniu albo na wątku, albo na osnowie, albo na skórze, albo na jakimś przedmiocie skórzanym, jest to trąd złośliwy. Przedmiot jest nieczysty. [52] Należy więc spalić ubranie albo wątek, albo osnowę, albo jakikolwiek przedmiot wełniany lub lniany, lub skórzany, na którym ukaże się plaga, bo jest to złośliwy trąd - będzie spalony w ogniu! [53] Jeżeli jednak kapłan stwierdzi, że plaga nie rozszerzyła się na ubraniu albo na wątku, albo na osnowie, albo na jakimś przedmiocie skórzanym, [54] w takim razie kapłan każe wyprać przedmiot zarażony plagą i każe go odosobnić jeszcze na siedem dni. [55] Jeżeli po wypraniu kapłan stwierdzi, że chore miejsce nie zmieniło swego wyglądu, to w takim razie jest nieczyste, chociażby plaga nie rozszerzyła się. Spalisz to, niezależnie od tego, czy tkanina jest przeżarta z tej czy z tamtej strony. [56] Ale jeżeli kapłan po wypraniu stwierdzi, że plama stała się matowa, oderwie to miejsce od ubrania albo od skóry, albo od wątku, albo od osnowy. [57] Jeżeli plama znowu ukaże się na ubraniu albo na wątku, albo na osnowie, albo na jakimś przedmiocie skórzanym, jest to kwitnienie trądu. Spalisz w ogniu to miejsce, na którym jest plaga. [58] Jednak ubranie albo wątek, albo osnowa, albo jakiś przedmiot skórzany, który wyprałeś i z którego znikła plaga, będzie wyprany po raz drugi i będzie czysty. [59] To jest prawo dotyczące plagi trądu na ubraniu wełnianym albo lnianym, na wątku albo na osnowie, lub na jakimś przedmiocie skórzanym, aby je uznać za czyste lub za nieczyste.

Rozdział 14

[1] Następnie powiedział Pan do Mojżesza: [2] To jest prawo dotyczące trędowatego w dniu
jego oczyszczenia: będzie przyprowadzony do kapłana, [3] a kapłan wyjdzie poza obóz.
Jeżeli kapłan stwierdzi, że trędowaty został uzdrowiony z choroby trądu, [4] to kapłan każe,
żeby ten, który ma być oczyszczony, przyniósł dwa ptaki żywe, czyste, kawałek drzewa
cedrowego, nitki karmazynowe i hizop. [5] Potem kapłan każe zabić jednego ptaka nad
naczyniem glinianym napełnionym żywą wodą. [6] Następnie weźmie drugiego ptaka,
żywego, wraz z kawałkiem drzewa cedrowego, z nitkami karmazynowymi i z hizopem i
zanurzy to wszystko razem z żywym ptakiem we krwi ptaka zabitego nad wodą żywą. [7]
Potem pokropi siedem razy tego, który ma być oczyszczony z trądu i w ten sposób
oczyści go. A ptaka żywego wypuści na pole. [8] Ten, który się poddaje oczyszczeniu,
wypierze ubranie, zgoli wszystkie włosy, wykąpie się w wodzie i będzie czysty. Potem
wróci do obozu, ale pozostanie przez siedem dni poza swoim namiotem. [9] Siódmego dnia
zgoli wszystkie włosy, głowę, brodę i brwi, zgoli wszystkie włosy, wypierze swe szaty,
obmyje się w wodzie i stanie się czysty. [10] Ósmego dnia weźmie dwa baranki bez skazy,
jedną owcę roczną bez skazy, trzy dziesiąte efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą na
ofiarę pokarmową i jeden log oliwy. [11] Kapłan, który oczyszcza, postawi człowieka, który
ma być oczyszczony, wraz z tymi darami przed Panem, przed wejściem do Namiotu
Spotkania. [12] Potem kapłan weźmie jednego baranka i złoży go na ofiarę
zadośćuczynienia razem z logiem oliwy, wykona nimi gest kołysania przed Panem. [13]
Następnie zabije tego baranka na miejscu, na którym się zabija ofiary przebłagalne i ofiary
całopalne, na miejscu poświęconym, bo ofiara zadośćuczynienia, tak jak i ofiara
przebłagalna, należą do kapłana. To jest rzecz najświętsza! [14] Potem kapłan weźmie
trochę krwi z ofiary zadośćuczynienia i pomaże nią wierzch ucha człowieka
oczyszczającego się, a także wielki palec jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi.
[15] Następnie kapłan weźmie trochę z logu oliwy i wyleje ją na swoją lewą dłoń. [16] Kapłan
umoczy palec prawej ręki w oliwie, która jest na jego lewej dłoni, i pokropi palcem
umoczonym w oliwie siedem razy przed Panem. [17] Resztą oliwy, która jest na jego dłoni,
kapłan pomaże wierzch prawego ucha człowieka oczyszczającego się, a także wielki
palec jego prawej ręki i wielki palec jego prawej nogi, ponad krwią ofiary
zadośćuczynienia. [18] To, co jeszcze pozostanie z oliwy na jego dłoni, kapłan wyleje na
głowę człowieka oczyszczającego się. W ten sposób kapłan przebłaga za niego Pana. [19]
Potem kapłan złoży ofiarę przebłagalną i dokona przebłagania za tego, który poddaje się
oczyszczeniu ze swej nieczystości. Po czym złoży ofiarę całopalną. [20] Kapłan podniesie
na ołtarz ofiarę całopalną i ofiarę pokarmową. Kapłan dokona za niego przebłagania, i
będzie oczyszczony. [21] Jednak jeżeli to jest człowiek ubogi i nie stać go na to, w takim
razie weźmie tylko jednego baranka na ofiarę zadośćuczynienia dla dokonania gestu
kołysania, aby był oczyszczony, a także dziesiątą część efy najczystszej mąki zaprawionej
oliwą na ofiarę pokarmową, jeden log oliwy [22] i dwie synogarlice albo dwa młode gołębie,
na co będzie go stać. Jeden z nich będzie na ofiarę przebłagalną, a drugi na ofiarę
całopalną. [23] Ósmego dnia przyprowadzi je dla swego oczyszczenia do kapłana przed
wejście do Namiotu Spotkania, przed Pana. [24] Kapłan weźmie baranka zadośćuczynienia
wraz z logiem oliwyi dokona nimi gestu kołysania przed Panem. [25] Potem zabije baranka
[ofiary] zadośćuczynienia. Kapłan weźmie trochę z krwi ofiary zadośćuczynienia i pomaże
nią wierzch prawego ucha człowieka oczyszczającego się, wielki palec jego prawej ręki i
wielki palec jego prawej nogi. [26] Kapłan wyleje trochę oliwy na swą lewą dłoń, [27] po czym
kapłan pokropi siedem razy przed Panem palcem prawej ręki umoczonym w oliwie, która
jest na jego lewej dłoni. [28] Następnie kapłan pomaże oliwą, która jest na jego lewej dłoni,
wierzch prawego ucha człowieka oczyszczającego się, a także wielki palec jego prawej
ręki i wielki palec jego prawej nogi, na tym samym miejscu, które było pomazane krwią
ofiary zadośćuczynienia. [29] Resztę oliwy, która była na jego dłoni, kapłan wyleje na głowę

człowieka oczyszczającego się, aby przebłagać za niego Pana. [30] Potem ofiaruje jedną synogarlicę albo jednego młodego gołębia, na co go było stać, [31] jako ofiarę przebłagalną, drugiego zaś ptaka jako ofiarę całopalną razem z ofiarą pokarmową. W ten sposób kapłan przebłaga Pana za tego człowieka, który poddaje się oczyszczeniu. [32] To jest prawo dotyczące człowieka chorego na trąd, którego nie stać na ofiarę za oczyszczenie. [33] Potem powiedział Pan do Mojżesza i Aarona: [34] Kiedy wejdziecie do ziemi Kanaan, którą daję wam w posiadanie, i jeżeli pozwolę wystąpić pladze trądu na jakimś domu należącym do was, [35] wtedy właściciel domu przyjdzie i oznajmi kapłanowi: Coś jak gdyby plaga [trądu] na domu mi się ukazała. [36] Wówczas kapłan wyda rozkaz opróżnienia domu przedtem, zanim kapłan przyjdzie dla obejrzenia plagi, aby wszystko, co jest w domu, nie stało się nieczyste. Dopiero potem kapłan przyjdzie, aby obejrzeć dom. [37] Kapłan obejrzy plagę. Jeżeli stwierdzi, że plaga występuje na ścianach domu w postaci dołków zielonawych lub czerwonawych, które zdają się być wklęśnięte w stosunku do ściany, [38] kapłan wyjdzie z domu przed wejście i każe zamknąć dom na siedem dni. [39] Siódmego dnia kapłan wróci. Jeżeli stwierdzi, że plaga rozszerzyła się na ścianach domu, [40] to każe wyrwać kamienie, na których jest plaga, i wyrzucić je, za miasto na miejsce nieczyste. [41] Potem każe oskrobać ten dom wewnątrz dokoła i wysypać zaprawę pochodzącą ze skrobania za miasto, na miejsce nieczyste. [42] Następnie wezmą inne kamienie i umieszczą je zamiast poprzednich kamieni, wezmą inną zaprawę i otynkują dom. [43] Jeżeli jednak plaga powróci i zakwitnie na domu po usunięciu kamieni, po oskrobaniu domu i po otynkowaniu, [44] to kapłan przyjdzie i obejrzy. Jeżeli stwierdzi, że plaga rozszerzyła się na domu, jest to złośliwy trąd w domu - ten dom jest nieczysty. [45] W takim razie dom będzie rozebrany, jego kamienie, drewno, cała zaprawa wyniesione będą za miasto, na miejsce nieczyste. [46] Jeżeli kto wejdzie do tego domu, podczas jego zamknięcia, będzie nieczysty aż do wieczora. [47] Jeżeli kto będzie spał w tym domu, wypierze ubranie; jeżeli kto będzie jadł w tym domu, wypierze ubranie. [48] Jeżeli jednak kapłan przyjdzie, obejrzy i stwierdzi, że plaga nie rozszerzyła się w tym domu po otynkowaniu go, to uzna ten dom za czysty, bo plaga trądu została uleczona. [49] Aby oczyścić dom, kapłan weźmie dwa ptaki, kawałek drzewa cedrowego, nitki karmazynowe i hizop. [50] Zabije jednego ptaka nad naczyniem glinianym, ponad wodą żywą. [51] Potem weźmie kawałek drzewa cedrowego, hizop, nitki karmazynowe i ptaka żywego, umoczy je we krwi ptaka zabitego i w wodzie żywej, i pokropi dom siedem razy. [52] W ten sposób oczyści ten dom krwią ptaka, wodą żywą, drzewem cedrowym, hizopem i nitkami karmazynowymi. [53] Ptaka zaś żywego wypuści poza miasto, na pole. W ten sposób dokona przebłagania za dom i będzie on czysty. [54] To jest prawo odnoszące się do wszelkiej plagi trądu i grzybicy, [55] trądu ubrania i domu, [56] nabrzmienia, wysypki i białej plamy, [57] aby pouczyć, kiedy coś jest czyste, a kiedy nieczyste. To jest prawo odnoszące się do trądu.

Rozdział 15

[1] Następnie powiedział Pan do Mojżesza i Aarona: [2] Mówcie do Izraelitów i powiedzcie im: Jeżeli jaki człowiek cierpi na wycieki ze swego ciała, to jego wyciek jest nieczysty. [3] Nieczystość pochodząca z wycieku na tym polega: czy jego ciało wypuszcza wyciek, czy też zatrzymuje go, to jest nieczystość. [4] Każde łóżko, na którym spoczywał chory na wycieki, jest nieczyste. Każdy przedmiot, na którym siedział, jest nieczysty. [5] Każdy, kto się dotknie jego łóżka, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [6] Ten, kto usiadł na przedmiocie, na którym siedział chory na wycieki, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [7] Ten, kto dotknie się ciała człowieka chorego na wycieki, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [8] Jeżeli chory na wycieki plunie na człowieka czystego, ten wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [9] Każde siodło, na którym siedział człowieka chory na wycieki, będzie nieczyste. [10] Każdy, kto dotknie się czegokolwiek, co chory miał pod sobą, będzie nieczysty aż do wieczora. Każdy, kto przenosi takie przedmioty, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [11] Także każdy, którego dotknął chory na wycieki, nie umywszy uprzednio rąk wodą, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [12] Naczynie gliniane, którego dotknie się chory na wycieki, będzie rozbite. Każde naczynie drewniane będzie obmyte wodą. [13] Jeżeli chory na wycieki będzie oczyszczony od wycieków, to odliczy sobie siedem dni na swoje oczyszczenie, wypierze ubranie, wykąpie ciało w wodzie żywej i będzie czysty. [14] Ósmego dnia weźmie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, pójdzie przed Pana przed wejście do Namiotu Spotkania i odda je kapłanowi. [15] Kapłan je ofiaruje: jednego jako ofiarę przebłagalną, drugiego jako ofiarę całopalną. W ten sposób kapłan dokona za niego przebłagania przed Panem za jego wycieki. [16] Jeżeli z mężczyzny wypłynie nasienie, to wykąpie całe ciało w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [17] Każde ubranie, każda skóra, na którą wyleje się nasienie, będzie wymyta wodą i nieczysta aż do wieczora. [18] Jeżeli mężczyzna obcuje z kobietą wylewając nasienie, to oboje wykąpią się w wodzie i będą nieczyści aż do wieczora. [19] Jeżeli kobieta ma upławy, to jest krwawienie miesięczne ze swojego ciała, to pozostanie siedem dni w swojej nieczystości. Każdy, kto jej dotknie, będzie nieczysty aż do wieczora. [20] Wszystko, na czym ona się położy podczas swojej nieczystości, będzie nieczyste. Wszystko, na czym ona usiądzie, będzie nieczyste. [21] Każdy, kto dotknie jej łóżka, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [22] Każdy, kto dotknie jakiegokolwiek przedmiotu, na którym ona siedziała, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [23] Jeżeli kto dotknie się czegoś, co leżało na jej łóżku albo na przedmiocie, na którym ona siedziała, będzie nieczysty aż do wieczora. [24] Jeżeli jaki mężczyzna obcuje z nią wtedy, to jej nieczystość udzieli się jemu i będzie nieczysty siedem dni. Każde łóżko, na którym się położy, będzie nieczyste. [25] Jeżeli kobieta doznaje upływu krwi przez wiele dni poza czasem swojej nieczystości miesięcznej albo jeżeli doznaje upływu krwi trwającego dłużej niż jej nieczystość miesięczna, to będzie nieczysta przez wszystkie dni nieczystego upływu krwi, tak jak podczas nieczystości miesięcznej. [26] Każde łóżko, na którym się położy podczas swojego upływu [krwi], będzie dla niej takie, jak łóżko podczas jej miesięcznej nieczystości. Każdy przedmiot, na którym usiądzie, będzie nieczysty, jak gdyby to była nieczystość miesięczna. [27] Każdy, kto dotknie się tych rzeczy, będzie nieczysty, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. [28] Jeżeli zostanie ona oczyszczona ze swojego upływu [krwi], to odliczy sobie siedem dni i potem będzie czysta. [29] Ósmego dnia weźmie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie i przyniesie je do kapłana, przed wejście do Namiotu Spotkania. [30] Kapłan złoży w ofierze jednego jako ofiarę przebłagalną, drugiego jako ofiarę całopalną. W ten sposób kapłan dokona za nią przebłagania wobec Pana z powodu jej nieczystego upływu [krwi]. [31] Przestrzegajcie więc

Izraelitów przed nieczystością, aby nie pomarli wskutek swojej nieczystości, bezczeszcząc moje mieszkanie, które jest wśród nich. [32] To jest prawo dotyczące tego, który cierpi na wycieki, i tego, który doznaje wylewu nasienia, a przez to staje się nieczysty, [33] a także kobiety, która podlega miesięcznej nieczystości, i w ogóle mężczyzny lub kobiety mających wycieki, jak również i mężczyzny, który obcuje z kobietą nieczystą.

Rozdział 16

[1] Następnie powiedział Pan do Mojżesza po śmierci dwóch synów Aarona, którzy pomarli, kiedy zbliżyli się do Pana. [2] Pan powiedział do Mojżesza: Powiedz Aaronowi, swojemu bratu, żeby nie w każdym czasie wchodził do Miejsca Najświętszego poza zasłonę, przed przebłagalnię, która jest na arce, aby nie umarł, kiedy będę się ukazywać w obłoku nad przebłagalnią. [3] Oto jak Aaron będzie wchodzić do Miejsca Najświętszego: weźmie młodego cielca na ofiarę przebłagalną i barana na ofiarę całopalną. [4] Ubierze się w tunikę świętą, lnianą, i w spodnie lniane, przepasze się pasem lnianym, włoży na głowę tiarę lnianą - to są święte szaty. Wykąpie ciało w wodzie i ubierze się w te szaty. [5] Od społeczności Izraelitów weźmie dwa kozły na ofiarę przebłagalną i jednego barana na ofiarę całopalną. [6] Potem Aaron przyprowadzi cielca na ofiarę przebłagalną za siebie samego i dokona przebłagania za siebie i za swój dom. [7] Weźmie dwa kozły i postawi je przed Panem, przed wejściem do Namiotu Spotkania. [8] Następnie Aaron rzuci losy o dwa kozły, jeden los dla Pana, drugi dla Azazela. [9] Potem Aaron przyprowadzi kozła, wylosowanego dla Pana, i złoży go na ofiarę przebłagalną. [10] Kozła wylosowanego dla Azazela postawi żywego przed Panem, aby dokonać na nim przebłagania, a potem wypędzić go dla Azazela na pustynię. [11] Potem Aaron przyprowadzi cielca na ofiarę przebłagalną za siebie i dokona przebłagania za siebie i za swój dom, zabije cielca na ofiarę przebłagalną za siebie samego. [12] Następnie weźmie pełną kadzielnicę węgli rozżarzonych z ołtarza, który jest przed Panem, i dwie pełne garści wonnego kadzidła w proszku i wniesie je poza zasłonę. [13] Rzuci kadzidło na ogień przed Panem, tak iż obłok kadzidła okryje przebłagalnię, która jest na [Arce] Świadectwa. Dzięki temu nie umrze. [14] Następnie weźmie trochę krwi cielca i od wschodu pokropi palcem przed przebłagalnią. Siedem razy pokropi przed przebłagalnią palcem umoczonym we krwi. [15] Potem zabije kozła jako ofiarę przebłagalną za lud, wniesie krew jego poza zasłonę i uczyni z tą krwią to samo, co uczynił z krwią cielca. Pokropi nią przebłagalnię z góry i z przodu [16] i dokona przebłagania nad Miejscem Świętym za nieczystości Izraelitów i za ich przestępstwa według wszystkich ich grzechów. To samo uczyni z Namiotem Spotkania, który znajduje się u nich - w środku ich nieczystości. [17] Żaden człowiek nie będzie obecny w Namiocie Spotkania od chwili, kiedy Aaron wejdzie, aby dokonać obrzędu przebłagania w Miejscu Najświętszym, dopóki nie wyjdzie. Tak dokona przebłagania za siebie samego, za swój dom i za całe zgromadzenie Izraela. [18] Potem wyjdzie do ołtarza, który jest przed Panem, aby dokonać nad nim przebłagania. Weźmie trochę z krwi cielca i z krwi kozła i pomaże nią rogi dokoła ołtarza. [19] Następnie siedem razy pokropi go palcem umoczonym we krwi. W ten sposób oczyści go od nieczystości Izraelitów i poświęci go. [20] Kiedy już ukończy obrzęd przebłagania nad Miejscem Świętym, Namiotem Spotkania i ołtarzem, każe przyprowadzić żywego kozła. [21] Aaron położy obie ręce na głowę żywego kozła, wyzna nad nim wszystkie winy Izraelitów, wszystkie ich przestępstwa dotyczące wszelkich ich grzechów, włoży je na głowę kozła i każe człowiekowi do tego przeznaczonemu wypędzić go na pustynię. [22] W ten sposób kozioł zabierze z sobą wszystkie ich winy do ziemi bezpłodnej. Ów człowiek wypędzi kozła na pustynię. [23] Wtedy Aaron wejdzie do Namiotu Spotkania, zdejmie szaty lniane, które włożył wchodząc do Miejsca świętego, i tam je położy. [24] Wykąpie ciało w wodzie w miejscu poświęconym, włoży szaty, wyjdzie, złoży swoją ofiarę całopalną, a także ofiarę całopalną w imieniu ludu, aby dokonać przebłagania za siebie i za lud. [25] Także tłuszcz ofiary przebłagalnej zamieni w dym na ołtarzu. [26] Człowiek, który wypędził kozła dla Azazela, wypierze ubranie, wykąpie ciało w wodzie, potem wróci do obozu. [27] Cielec zaś ofiary przebłagalnej i kozioł ofiary przebłagalnej, których krew była użyta do obrzędu przebłagania w Miejscu Świętym - będą wyniesione poza obóz i spalone ogniem razem ze skórą, mięsem i zawartością jelit. [28] Ten, który je spali, wypierze ubranie, wykąpie ciało w wodzie i wróci do obozu. [29] Oto dla was ustawa wieczysta: Dziesiątego dnia siódmego miesiąca będziecie pościć. Nie będziecie

wykonywać żadnej pracy, ani tubylec, ani przybysz, który osiedlił się wśród was. [30] Bo tego dnia będzie za was dokonywane przebłaganie, aby oczyścić was od wszystkich grzechów. Przed Panem będziecie oczyszczeni. [31] Będzie to dla was święty szabat odpoczynku. Będziecie w tym dniu pościć. Jest to ustawa wieczysta. [32] Dokonywać obrzędu przebłagania będzie kapłan, który będzie namaszczony i wprowadzony w czynności kapłańskie na miejsce swego ojca. Włoży na siebie lniane szaty, szaty święte, [33] i dokona obrzędu przebłagania nad Miejscem Najświętszym, dokona też przebłagania nad Namiotem Spotkania, ołtarzem, a także za kapłanów i za cały lud zgromadzenia. [34] Będzie to dla was ustawa wieczysta, ażeby raz w roku dokonywano przebłagania za wszystkie grzechy Izraelitów. Uczyniono więc, jak Pan rozkazał Mojżeszowi.

Rozdział 17

[1] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [2] Mów do Aarona, do jego synów i do wszystkich Izraelitów i powiedz im: Oto nakaz, który dał Pan: [3] Jeżeli kto z domu Izraela zabija cielca albo owcę, albo kozę w obrębie obozu lub poza obozem, [4] i nie przyprowadzi ich przed wejście do Namiotu Spotkania, aby je złożyć w darze dla Pana przed mieszkaniem Pana, będzie winien krwi. Rozlał krew. Ten człowiek będzie wyłączony spośród swego ludu. [5] Dlatego Izraelici będą przyprowadzać ofiary swoje, które składali dotychczas na polu; będą je przyprowadzać do Pana, przed wejście do Namiotu Spotkania, do kapłana, i będą je składać jako ofiary biesiadne dla Pana. [6] Kapłan pokropi krwią ołtarz Pana przy wejściu do Namiotu Spotkania, a tłuszcz zamieni w dym jako miłą woń dla Pana. [7] Odtąd nie będą składać ofiar demonom, z którymi uprawiali nierząd. Będzie to dla nich ustawa wieczysta dla ich pokoleń. [8] Dalej powiesz im: Jeżeli kto z domu Izraela albo spośród przybyszów, którzy osiedlili się między nimi, będzie składał ofiarę całopalną albo inną ofiarę [9] i nie przyprowadzi jej przed wejście do Namiotu Spotkania, aby ofiarować ją dla Pana, będzie wyłączony spośród swego ludu! [10] Jeżeli kto z domu Izraela albo spośród przybyszów, którzy osiedlili się między nimi, będzie spożywał jakąkolwiek krew, zwrócę oblicze moje przeciwko temu człowiekowi spożywającemu krew i wyłączę go spośród jego ludu. [11] Bo życie ciała jest we krwi, a Ja dopuściłem ją dla was [tylko] na ołtarzu, aby dokonywała przebłagania za wasze życie, ponieważ krew jest przebłaganiem za życie. [12] Dlatego dałem nakaz Izraelitom: Nikt z was nie będzie spożywał krwi. Także i przybysz, który się osiedlił wśród was, nie będzie spożywał krwi. [13] Jeżeli kto z Izraelitów albo z przybyszów, którzy się osiedlili między wami, upoluje zwierzynę jadalną, zwierzę lub ptaka, wypuści jego krew i przykryje ją ziemią. [14] Bo życie wszelkiego ciała jest we krwi jego - dlatego dałem nakaz synom Izraela: nie będziecie spożywać krwi żadnego ciała, bo życie wszelkiego ciała jest w jego krwi. Ktokolwiek by ją spożywał, zostanie wyłączony. [15] Każdy tubylec lub przybysz, który by jadł mięso zwierzęcia padłego lub rozszarpanego, wypierze ubranie, wykąpie się w wodzie i będzie nieczysty aż do wieczora. Potem odzyska czystość. [16] Jeżeli nie wypierze ubrania i nie wykąpie ciała, zaciągnie winę.

Rozdział 18

[1] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [2] Mów do Izraelitów i powiedz im: Ja jestem Pan, Bóg wasz! [3] Tego, co czynią w ziemi egipskiej, w której mieszkaliście, nie czyńcie. Tego, co czynią w ziemi Kanaan, do której was wprowadzę, nie czyńcie. Nie będziecie postępować według ich obyczajów. [4] Będziecie wypełniać moje wyroki, będziecie przestrzegać moich ustaw, aby według nich postępować. Ja jestem Pan, Bóg wasz! [5] Będziecie przestrzegać moich ustaw i moich wyroków. Człowiek, który je wypełnia, żyje dzięki nim. Ja jestem Pan! [6] Nikt z was nie będzie się zbliżał do ciała swojego krewnego, aby odsłonić jego nagość. Ja jestem Pan! [7] Nie będziesz odsłaniać nagości swojego ojca lub nagości swojej matki. Jest ona twoją matką - nie będziesz odsłaniać jej nagości. [8] Nie będziesz odsłaniać nagości swojej macochy, bo to jest nagość twojego ojca. [9] Nie będziesz odsłaniać nagości swojej siostry, córki twojego ojca lub córki twojej matki, bez względu na to, czy urodziła się w domu, czy na zewnątrz. [10] Nie będziesz odsłaniać nagości córki twojego syna lub córki twojej córki, bo są one twoją nagością. [11] Nie będziesz odsłaniać nagości córki żony twojego ojca, bo jest ona dzieckiem twojego ojca, jest twoją siostrą. [12] Nie będziesz odsłaniać nagości siostry swojego ojca, bo ona jest krewną twojego ojca. [13] Nie będziesz odsłaniać nagości siostry swojej matki, bo jest ona krewną twojej matki. [14] Nie będziesz odsłaniać nagości brata swojego ojca: nie będziesz się zbliżał do jego żony, bo jest ona twoją ciotką. [15] Nie będziesz odsłaniać nagości swojej synowej, bo jest ona żoną twojego syna, nie będziesz odsłaniać jej nagości. [16] Nie będziesz odsłaniać nagości swojej bratowej, jest to nagość twojego brata. [17] Nie będziesz odsłaniać nagości kobiety i jej córki. Nie będziesz brał córki jej syna ani córki jej córki, aby odsłonić jej nagość, bo są one jej ciałem. Byłaby to rozpusta! [18] Nie będziesz brał kobiety razem z jej siostrą, aby odsłonić jej nogość za życia tamtej, byłoby to sposobnością do niezgody. [19] Nie będziesz się zbliżał do kobiety, aby odsłonić jej nagość, podczas jej nieczystości miesięcznej. [20] Nie będziesz obcował cieleśnie z żoną twojego bliźniego, wylewając nasienie; przez to stałbyś się nieczystym. [21] Nie będziesz dawał dziecka swojego, aby było przeprowadzone przez ogień dla Molocha, nie będziesz w ten sposób bezcześcił imienia Boga swojego. Ja jestem Pan! [22] Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość! [23] Nie będziesz obcował cieleśnie z żadnym zwierzęciem; przez to stałbyś się nieczystym. Także i kobieta nie będzie stawać przed zwierzęciem, aby się z nim złączyć. To jest sromota! [24] Tymi wszystkimi rzeczami nie plugawcie się, bo tymi wszystkimi rzeczami plugawiły się narody, które wypędzam przed wami. [25] Także i ziemia stała się nieczysta. Ukarałem ją więc za jej winę, a ziemia wypluła swoich mieszkańców. [26] Strzeżcie więc ustaw i wyroków moich, nie czyńcie nic z tych obrzydliwości. Nie będzie ich czynić ani tubylec, ani przybysz, który osiedlił się wśród was. [27] Bo wszystkie te obrzydliwości czynili mieszkańcy ziemi, którzy byli przed wami, i ziemi została splugawiona. [28] Ale was ziemia nie wyplunie z powodu splugawienia jej, tak jak wypluła naród, który był przed wami. [29] Bo każdy, kto czyni jedną z tych obrzydliwości, wszyscy, którzy je czynią, będą wyłączeni spośród swojego ludu. [30] Będziecie więc przestrzegać mego zarządzenia, abyście nie czynili nic z obrzydliwych obyczajów, którymi się rządzono przed wami, abyście nie splugawili się przez nie. Ja jestem Pan, Bóg wasz!

Rozdział 19

[1] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [2] Mów do całej społeczności Izraelitów i powiedz im: Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz! [3] Każdy z was będzie szanował matkę i ojca i będzie zachowywał moje szabaty. Ja jestem Pan, Bóg wasz! [4] Nie zwracajcie się do bożków. Nie czyńcie sobie bogów z lanego metalu. Ja jestem Pan, Bóg wasz! [5] Kiedy będziecie składać Panu ofiarę biesiadną, składajcie ją tak, aby Mu była przyjemna. [6] Będziecie z niej jedli w sam dzień ofiary i w następnym dniu. To, co pozostanie na trzeci dzień, będzie spalone w ogniu. [7] Gdyby kto jadł z niej na trzeci dzień, byłaby to rzecz nieświeża, nie byłaby przyjemna [Bogu]. [8] Kto będzie z niej jeść, zaciągnie winę, bo zbezcześcił świętość Pana. Taki człowiek będzie wykluczony spośród swojego ludu. [9] Kiedy żąć będziecie zboże ziemi waszej, nie będziesz żął aż do samego skraju pola i nie będziesz zbierał kłosów pozostałych na polu. [10] Nie będziesz ogołacał winnicy i nie będziesz zbierał tego, co spadło na ziemię w winnicy. Zostawisz to dla ubogiego i dla przybysza. Ja jestem Pan, Bóg wasz! [11] Nie będziecie kraść, nie będziecie kłamać, nie będziecie oszukiwać jeden drugiego. [12] Nie będziecie przysięgać fałszywie na moje imię. Byłoby to zbezczeszczenie imienia Boga twego. Ja jestem Pan! [13] Nie będziesz uciskał bliźniego, nie będziesz go wyzyskiwał. Zapłata najemnika nie będzie pozostawać w twoim domu przez noc aż do poranka. [14] Nie będziesz złorzeczył głuchemu. Nie będziesz kładł przeszkody przed niewidomym, ale będziesz się bał Boga twego. Ja jestem Pan! [15] Nie będziecie wydawać niesprawiedliwych wyroków. Nie będziesz stronniczym na korzyść ubogiego, ani nie będziesz miał względów dla bogatego. Sprawiedliwie będziesz sądził bliźniego. [16] Nie będziesz szerzył oszczerstw między krewnymi, nie będziesz czyhał na życie bliźniego. Ja jestem Pan! [17] Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu. [18] Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz miłował bliźniego jak siebie samego. Ja jestem Pan! [19] Będziecie przestrzegać moich ustaw. Nie będziesz łączył dwóch gatunków bydląt. Nie będziesz obsiewał pola dwoma rodzajami ziarna. Nie będziesz nosił ubrania utkanego z dwóch rodzajów nici. [20] Jeżeli kto obcuje cieleśnie z kobietą wylewając nasienie, a ona jest niewolnicą przeznaczoną dla innego męża, ale jeszcze nie wykupioną ani obdarzoną wolnością, to będzie im wymierzona kara, jednak nie kara śmierci, bo ona nie była obdarzona wolnością. [21] Przyprowadzi mężczyzna przed wejście do Namiotu Spotkania swoją ofiarę zadośćuczynienia dla Pana, to jest barana na zadośćuczynienie. [22] Kapłan dokona za niego przebłagania przed Panem, ofiarując barana na zadośćuczynienie za grzech, który on popełnił, i będzie mu odpuszczony grzech, który popełnił. [23] Kiedy wejdziecie do kraju i zasadzicie drzewa owocowe wszelkiego gatunku, będziecie uważać ich owoce za nieobrzezane. Trzy lata pozostaną one nieobrzezane, nie będziecie ich jeść. [24] W czwartym roku wszystkie ich owoce będą poświęcone jako dar radosny dla Pana. [25] W piątym roku będziecie jedli ich owoce, aby pomnożył się wasz dochód z nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz! [26] Nie będziecie jeść niczego z krwią. Nie będziecie uprawiać wróżbiarstwa. Nie będziecie uprawiać czarów. [27] Nie będziecie obcinać w kółko włosów na głowie. Nie będziesz golił włosów po bokach brody. [28] Nie będziecie nacinać ciała na znak żałoby po zmarłym. Nie będziecie się tatuować. Ja jestem Pan! [29] Nie wydawaj swej córki na hańbę, czyniąc ją nierządnicą, aby kraj nie uległ nierządowi i nie był pełen rozpusty. [30] Będziecie zachowywać moje szabaty i szanować mój święty przybytek. Ja jestem Pan! [31] Nie będziecie się zwracać do wywołujących duchy ani do wróżbitów. Nie będziecie zasięgać ich rady, aby nie splugawić się przez nich. Ja jestem Pan, Bóg wasz! [32] Przed siwizną wstaniesz, będziesz szanował oblicze starca, w ten sposób okażesz bojaźń Bożą. Ja jestem Pan! [33] Jeżeli w waszym kraju osiedli się przybysz, nie będziecie go uciskać. [34] Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, Bóg wasz! [35] Nie będziecie

popełniać niesprawiedliwości w wyrokach, w miarach, w wagach, w objętości. [36] Będziecie mieć wagi sprawiedliwe, odważniki sprawiedliwe, sprawiedliwą efę, sprawiedliwy hin. Ja jestem Pan, Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egipskiej! [37] Będziecie strzec wszystkich ustaw moich i wszystkich wyroków moich. Będziecie je wykonywać. Ja jestem Pan!

Rozdział 20

[1] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [2] Mów do Izraelitów: Ktokolwiek spośród synów Izraela albo spośród przybyszów, którzy osiedlili się w Izraelu, na jedno ze swoich dzieci Molochowi, będzie ukarany śmiercią. Miejscowa ludność ukamienuje go. [3] Ja sam zwrócę oblicze moje przeciwko takiemu człowiekowi i wyłączę go spośród jego ludu, ponieważ dał jedno ze swoich dzieci Molochowi, splugawił mój święty przybytek, zbezcześcił moje święte imię. [4] Jeżeli miejscowa ludność zasłoni oczy przed takim człowiekiem, który dał jedno ze swoich dzieci Molochowi, i nie zabije go, [5] to Ja sam zwrócę oblicze moje przeciwko takiemu człowiekowi i przeciwko jego rodzinie i wyłączę go spośród jego ludu, jak również i tych wszystkich, którzy go naśladują, którzy uprawiają nierząd z Molochem. [6] Także przeciwko każdemu, kto się zwróci do wywołujących duchy albo do wróżbitów, aby uprawiać z nimi nierząd, zwrócę oblicze i wyłączę go spośród jego ludu. [7] Uświęćcie się więc i bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty. Ja, Pan, Bóg wasz! [8] Będziecie strzec ustaw moich i wykonywać je. Ja jestem Pan, który was uświęca! [9] Ktokolwiek złorzeczy ojcu albo matce, będzie ukarany śmiercią: złorzeczył ojcu lub matce, ściągnął śmierć na siebie. [10] Ktokolwiek cudzołoży z żoną bliźniego, będzie ukarany śmiercią i cudzołożnik, i cudzołożnica. [11] Ktokolwiek obcuje cieleśnie z żoną swojego ojca, odsłania nagość ojca: będą ukarani śmiercią oboje, sami tę śmierć na siebie ściągnęli. [12] Ktokolwiek obcuje cieleśnie z synową, będzie razem z nią ukarany śmiercią: popełnili sromotę, sami tę śmierć na siebie ściągnęli. [13] Ktokolwiek obcuje cieleśnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągnęli. [14] Jeżeli kto bierze za żonę kobietę i jej matkę, dopuszcza się rozpusty: on i ona będą spaleni w ogniu, aby nie było rozpusty wśród was. [15] Ktokolwiek obcuje cieleśnie ze zwierzęciem wylewając nasienie, będzie ukarany śmiercią. Zwierzę także zabijecie. [16] Jeśli kobieta zbliży się jakiegoś zwierzęcia, aby z nim się złączyć, zabijesz i kobietę, i zwierzę. Oboje będą ukarani śmiercią, sami śmierć na siebie ściągnęli. [17] Jeżeli kto weźmie swoją siostrę, córkę swojego ojca albo swojej matki i będzie oglądał jej nagość, a ona będzie oglądać jego nagość, jest to czyn haniebny, oboje będą zgładzeni w obecności synów ich ludu. Ten, kto odsłonił nagość swojej siostry, zaciągnie winę. [18] Jeżeli kto obcuje cieleśnie z kobietą mającą miesięczne krwawienie i odsłoni jej nagość, obnaża źródło jej krwi, a ona też odsłoni źródło swojej krwi, to oboje będą wyłączeni spośród swojego ludu. [19] Nie będziesz odsłaniał nagości siostry swojej matki albo siostry swojego ojca, to byłoby to samo, co obnażyć własne ciało. Oni poniosą za to winę. [20] Ktokolwiek obcuje ze swoją ciotką, odsłania nagość swojego wuja. Poniosą oni swój grzech - umrą bezdzietnie. [21] Ktokolwiek bierze żonę swojego brata, popełnia kazirodztwo. Odsłonił nagość swojego brata - będą bezdzietni. [22] Będziecie strzec wszystkich moich ustaw i wszystkich moich wyroków i będziecie je wykonywać, aby was nie wypluła ziemia, do której was wprowadzam, abyście mieszkali w niej. [23] Nie będziecie postępować według obyczajów narodu, który wypędzam przed wami. Ponieważ wszystkie te rzeczy czynili, napełnili Mnie obrzydzeniem. [24] Dlatego powiedziałem wam: wy posiądziecie ich ziemię, Ja sam daję wam ją w dziedzictwo, ziemię opływającą w mleko i miód. Ja jestem Pan, Bóg wasz, który oddzieliłem was od innych narodów. [25] Będziecie odróżniać zwierzęta czyste od nieczystych, ptaki nieczyste od czystych. Nie będziecie plugawić siebie samych przez zwierzęta i ptaki ani przez wszystko, co się roi po ziemi, przez wszystko, co oddzieliłem od was jako nieczyste. [26] Będziecie dla Mnie święci, bo Ja jestem święty, Ja Pan, i oddzieliłem was od innych narodów, abyście byli moimi. [27] Jeżeli jaki mężczyzna albo jaka kobieta będą wywoływać duchy albo wróżyć, będą ukarani śmiercią. Kamieniami zabijecie ich. Sami ściągnęli śmierć na siebie.

Rozdział 21

[1] Potem Pan powiedział do Mojżesza: Mów do kapłanów, synów Aarona, i powiedz im: Kapłan nie będzie się narażał na nieczystość z powodu zwłok zmarłego krewnego, [2] chyba tylko z powodu najbliższych krewnych, z powodu matki, ojca, syna, córki, brata, [3] siostry dziewicy, która jest mu szczególnie bliska, ponieważ nie należy do żadnego męża. Z jej powodu może się narazić na nieczystość rytualną. [4] Ale kapłan nie będzie się narażał na nieczystość rytualną z powodu krewnych swej żony. Byłoby to zbezczeszczenie. [5] Nie będą sobie strzygli głowy do skóry, nie będą golili krajów brody, nie będą nacinali swojego ciała. [6] Będą święci dla swojego Boga, nie będą bezcześcić imienia Bożego, bo oni składają Panu ofiary spalane, pokarm swojego Boga, a więc będą świętością. [7] Nie wezmą za żonę nierządnicy lub kobiety pohańbionej. Nie wezmą kobiety wypędzonej przez męża, bo kapłan jest poświęcony Bogu. [8] Będziesz go uważał za świętego, bo on ofiaruje pokarm Boży. Będzie święty dla ciebie, bo Ja jestem święty, Ja Pan, który was uświęcam! [9] Jeżeli córka kapłana bezcześci siebie nierządem, bezcześci przez to swojego ojca. Będzie spalona w ogniu. [10] Kapłan, który jest wyższy godnością ponad braci, na którego głowę była wylana oliwa namaszczenia, który był wprowadzony w czynności kapłańskie, wkładając szaty nie będzie rozpuszczał włosów i nie będzie rodzierał swych szat. [11] W ogóle nie zbliży się do żadnego zmarłego, nie narazi się na nieczystość rytualną ani z powodu ojca, ani z powodu matki. [12] Nie będzie wychodził z przybytku świętego, nie będzie bezcześcił świętego przybytku swego Boga, bo ma na sobie jak diadem oliwę namaszczenia swego Boga. Ja jestem Pan! [13] Za żonę weźmie tylko dziewicę. [14] Nie weźmie za żonę ani wdowy, ani rozwódki, ani pohańbionej, ani nierządnicy: żadnej z takich nie weźmie, ale weźmie dziewicę spośród swych krewnych. [15] Nie zbezcześci potomstwa między krewnymi, bo Ja jestem Pan, który go uświęca! [16] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [17] Tak mów do Aarona: Ktokolwiek z potomków twoich według ich przyszłych pokoleń będzie miał jakąś skazę, nie będzie mógł się zbliżyć, aby ofiarować pokarm swego Boga. [18] Żaden człowiek, który ma skazę, nie może się zbliżać - ani niewidomy, ani chromy, ani mający zniekształconą twarz, ani kaleka, [19] ani ten, który ma złamaną nogę albo rękę, [20] ani garbaty, ani niedorozwinięty, ani ten, kto ma bielmo na oku, ani chory na świerzb, ani okryty liszajami, ani ten, kto ma zgniecione jądra. [21] Żaden z potomków kapłana Aarona, mający jakąś skazę, nie będzie się zbliżał, aby złożyć spalaną ofiarę Panu. On ma skazę - nie będzie się zbliżał, aby ofiarować pokarm swego Boga. [22] Jednakże wolno mu jeść pokarm swego Boga, zarówno święty, jak i najświętszy. [23] Tylko nie będzie podchodził do zasłony i nie będzie się zbliżał do ołtarza, bo ma skazę. Nie będzie bezcześcił moich świętości, bo Ja, Pan, jestem tym, który je uświęca! [24] Mojżesz powiedział to Aaronowi, jego synom i wszystkim Izraelitom.

Rozdział 22

[1] Po czym Pan powiedział do Mojżesza: [2] Mów do Aarona i jego synów, aby się powstrzymywali od niektórych świętych darów Izraelitów, które oni mi poświęcają, i nie bezcześcili mojego świętego imienia. Ja jestem Pan! [3] Powiedz im, aby wiedziały o tym przyszłe pokolenia: jeżeli kto z potomków waszych, będąc w stanie nieczystości rytualnej, zbliży się do rzeczy świętych, które Izraelici poświęcają Panu, to człowiek ten będzie odrzucony ode Mnie. Ja jestem Pan! [4] Żaden potomek Aarona, który by był trędowaty lub cierpiący na wyciek, nie będzie mógł jeść rzeczy świętych, dopóki się nie podda oczyszczeniu. Tak samo będzie z tym, który się dotknął kogoś nieczystego z powodu umarłego albo tego, z którego wypłynęło nasienie; [5] również z tym, kto się dotknął jakiegoś płazu, czyniącego go nieczystym, albo się dotknął człowieka, który uczynił go nieczystym wskutek swojej nieczystości. [6] Ktokolwiek więc dotknie się takich rzeczy, będzie nieczysty aż do wieczora, nie będzie jadł rzeczy świętych, ale przedtem wykąpie ciało w wodzie. [7] Po zachodzie słońca będzie oczyszczony. Potem będzie jeść rzeczy święte, bo one są jego pokarmem. [8] Nie będzie jadł padliny ani mięsa zwierząt rozszarpanych, bo przez to stałby się nieczysty. Ja jestem Pan! [9] Będą strzec mojego zarządzenia, nie będą narażać się na grzech z tego powodu - za to spotkałaby ich śmierć, ponieważ dopuściliby się zbezczeszczenia. Ja jestem Pan, który ich uświęcam! [10] Żaden niepowołany nie będzie jadł rzeczy świętych, ani mieszkający u kapłana, ani najemnik nie będą jedli rzeczy świętych. [11] Jeżeli jednak kapłan kupił niewolnika za pieniądze, ten może jeść rzeczy święte, również i ci, którzy urodzili się w jego domu, będą jedli jego pokarm. [12] Córka kapłana, która wyszła za mąż za obcego, nie będzie jadła ze świętych rzeczy ofiarowanych. [13] Jednakże córka kapłana, która owdowiała albo została porzucona, a nie ma dzieci, i wróciła do domu ojca, będzie mogła jeść z pokarmu należnego jej ojcu, tak jak za młodych lat. Ale żaden niepowołany nie będzie go jadł! [14] Jeżeli kto zje rzecz świętą przez nieuwagę, wynagrodzi za nią kapłanowi, dodając jeszcze piątą część wartości. [15] Oni nie będą bezcześcić rzeczy świętych, które Izraelici ofiarują dla Pana. [16] Naraziliby ich na ciężką winę przez jedzenie ich rzeczy świętych. Ja jestem Pan, który ich uświęcam! [17] Następnie Pan powiedział do Mojżesza: [18] Mów do Aarona i jego synów i do wszystkich Izraelitów i powiedz im: Jeżeli kto spośród Izraelitów albo spośród przybyszów w Izraelu przynosi swój dar, czy to będzie ofiara ślubowana czy dobrowolna, z rodzaju tych ofiar, które się przynosi Panu jako ofiary całopalne, [19] to aby były przyjęte, muszą to być zwierzęta bez skazy, samce - cielce, barany lub kozły. [20] Żadnego zwierzęcia ze skazą nie będziecie składać w ofierze, bo to nie byłoby od was przyjęte. [21] Jeżeli kto chce złożyć Panu ofiarę biesiadną, aby wypełnić ślub albo jako dar dobrowolny, niezależnie od tego, czy to będzie duże, czy małe bydlę, będzie ono bez skazy, aby było przyjęte. Nie będzie w nim żadnej skazy! [22] Nie będziecie składać w ofierze Panu zwierząt ślepych, ułomnych, okaleczonych, spuchniętych, parszywych, owrzodzonych. Nie będziecie takich zwierząt składać na ołtarzu na ofiarę spalaną dla Pana. [23] Cielca albo barana niekształtnego lub niewyrośniętego możesz złożyć jako ofiarę dobrowolną, ale jako ofiara ślubowana nie będzie on przyjęty. [24] Zwierzęcia, która ma jądra zgniecione, starte, wyrwane albo wycięte, nie będziecie składać w ofierze Panu i nie będziecie takich rzeczy robić w waszym kraju. [25] Także nie będziecie przyjmowali takich zwierząt od cudzoziemca i nie będziecie ich ofiarowali jako pokarm dla Boga waszego, bo ten brak jest w nich skazą i dlatego nie będą przyjęte na waszą korzyść. [26] Potem Pan powiedział do Mojżesza: [27] Jeżeli urodzi ci się cielę, jagnię lub koźlę, to będzie ono przez siedem dni przy matce. Zaczynając od ósmego dnia i dalej, będzie ono przyjęte jako dar spalany dla Pana. [28] Nie będziecie tego samego dnia zabijać krowy albo owcy razem z jej małym. [29] Kiedy będziecie składać dla Pana ofiarę dziękczynną, składajcie ją tak, aby była przyjęta. [30] Tego samego dnia będzie spożyta. Nie będziecie z niej nic zostawiać aż do rana. Ja jestem Pan! [31] Będziecie strzec moich przykazań i wykonywać je! Ja jestem Pan! [32] Nie będziecie bezcześcić mojego

świętego imienia. Okazuję moją świętość pośród Izraelitów. Ja jestem Pan, który was uświęca, [33] który wyprowadził was z ziemi egipskiej, abym był waszym Bogiem. Ja jestem Pan!

Rozdział 23

[1] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [2] Mów do Izraelitów i powiedz im: Oto czasy święte Pana, na które będziecie wzywać ich zwołaniami świętymi, to są moje czasy święte! [3] Przez sześć dni praca będzie wykonywana, ale siódmego dnia jest uroczysty szabat, jest zwołanie święte, nie będziecie wykonywać w tym dniu żadnej pracy - to jest szabat dla Pana we wszystkich waszych siedzibach. [4] Oto czasy święte dla Pana, zwołanie święte, na które wzywać ich będziecie w określonym czasie. [5] W pierwszym miesiącu, czternastego dnia miesiąca, o zmierzchu, jest Pascha dla Pana. [6] A piętnastego dnia tego miesiąca jest święto Przaśników dla Pana - przez siedem dni będziecie jedli tylko przaśne chleby. [7] Pierwszego dnia będzie dla was zwołanie święte: nie będziecie wykonywać żadnej pracy. [8] Przez siedem dni będziecie składali w ofierze dla Pana ofiarę spalaną, siódmego dnia będzie święte zwołanie, nie będziecie w tym dniu wykonywać żadnej pracy. [9] Potem Pan powiedział do Mojżesza: [10] Mów do Izraelitów i powiedz im: Kiedy wejdziecie do ziemi, którą Ja wam dam, i zbierzecie plon, przyniesiecie kapłanowi snop jako pierwociny waszego plonu. [11] On dokona gestu kołysania snopa przed Panem, aby był przez Niego łaskawie przyjęty. Dokona nim gestu kołysania w następnym dniu po szabacie. [12] W dniu gestu kołysania snopa złożycie ofiarę całopalną dla Pana, baranka bez skazy, urodzonego w tym samym roku, [13] wraz z ofiarą pokarmową dwóch dziesiątych efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą, jako ofiarę spalaną, miłą woń dla Pana, a także ofiarę płynną - ćwierć hinu wina. [14] Aż do tego dnia nie będziecie jedli ani chleba, ani prażonych ziaren, ani kaszy, zanim nie przyniesiecie daru dla waszego Boga. Jest to ustawa wieczysta dla waszych pokoleń, we wszystkich waszych siedzibach. [15] I odliczycie sobie od dnia po szabacie, od dnia, w którym przyniesiecie snopy do wykonania nimi gestu kołysania, siedem tygodni pełnych, [16] aż do dnia po siódmym szabacie odliczycie pięćdziesiąt dni i wtedy złożycie nową ofiarę pokarmową dla Pana. [17] Przyniesiecie z waszych siedzib po dwa chleby do wykonania nimi gestu kołysania, każdy z dwóch dziesiątych efy najczystszej mąki, kwaszone. To będą pierwociny dla Pana. [18] Oprócz chleba złożycie w ofierze siedem baranków bez skazy, jednorocznych, jednego młodego cielca i dwa barany. One będą ofiarą całopalną dla Pana razem z ofiarą pokarmową i z ofiarą płynną. Będzie to ofiara spalana, miła woń dla Pana. [19] Ofiarujecie też jednego kozła jako ofiarę przebłagalną i dwa baranki jednoroczne jako ofiarę biesiadną. [20] Kapłan wykona nimi przed Panem gest kołysania razem z chlebami pierwocin, razem z dwoma barankami. Będzie to rzecz poświęcona Panu, przeznaczona dla kapłana. [21] Tego samego dnia zwołacie lud. Będzie to dla was zwołanie święte. Nie będziecie wykonywać tego dnia żadnej pracy. Jest to ustawa wieczysta we wszystkich waszych siedzibach, dla waszych pokoleń. [22] Kiedy będziecie zbierali plon waszej ziemi, nie będziecie wycinali doszczętnie skraju pola i nie będziecie zbierali do końca kłosów. Zostawisz je dla ubogiego i dla przybysza. Ja jestem Pan, Bóg wasz! [23] Następnie Pan powiedział do Mojżesza: [24] Powiedz Izraelitom: Pierwszego dnia siódmego miesiąca będziecie obchodzić uroczysty szabat, trąbienie w róg i święte zwołanie. [25] Nie będziecie wtedy wykonywać żadnej pracy. Złożycie ofiary spalane dla Pana. [26] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [27] Dziesiątego dnia siódmego miesiąca jest Dzień Przebłagania. Będzie to dla was zwołanie święte. Będziecie pościć i będziecie składać Panu ofiary spalane. [28] W tym dniu nie będziecie wykonywać żadnej pracy, bo jest to Dzień Przebłagania, ażeby dokonano przebłagania za wasze winy przed Panem, Bogiem waszym. [29] Każdy człowiek, który nie będzie pościł tego dnia, będzie wyłączony spośród swego ludu. [30] Każdego człowieka, który będzie pracował tego dnia, wytracę spośród jego ludu. [31] Żadnej pracy nie będziecie wykonywać. Jest to ustawa wieczysta dla wszystkich pokoleń, we wszystkich waszych siedzibach. [32] Będzie to dla was uroczysty szabat. Będziecie pościli. Dziewiątego dnia miesiąca, wieczorem, to jest od wieczora do wieczora, będziecie obchodzić wasz szabat. [33] Po czym Pan powiedział do Mojżesza: [34] Powiedz Izraelitom: Piętnastego dnia tego siódmego miesiąca jest Święto

Namiotów przez siedem dni dla Pana. [35] Pierwszego dnia jest zwołanie święte: nie będziecie wykonywać żadnej pracy. [36] Przez siedem dni będziecie składać ofiary spalane dla Pana. Ósmego dnia będzie dla was zwołanie święte i złożycie ofiarę spalaną dla Pana. To jest uroczyste zgromadzenie. Nie będziecie wykonywać w tym dniu żadnej pracy. [37] To są czasy święte dla Pana, na które będziecie dokonywać świętego zwołania, aby składać ofiarę spalaną dla Pana: ofiarę całopalną, ofiarę pokarmową, ofiarę krwawą i ofiarę płynną, każdego dnia to, co jest na ten dzień przeznaczone, [38] niezależnie od szabatów Pana, niezależnie od waszych darów, niezależnie od wszystkich ślubów waszych i niezależnie od wszystkich dobrowolnych ofiar, które będziecie składać dla Pana. [39] Tak więc piętnastego dnia siódmego miesiąca, kiedy zbierzecie plony ziemi, będziecie obchodzić święto Pana przez siedem dni. Pierwszego dnia jest uroczysty szabat. Ósmego dnia także uroczysty szabat. [40] Weźcie sobie pierwszego dnia owoce pięknych drzew, liście palmowe, gałązki gęstych drzew i wierzb nadrzecznych. Będziecie się weselić przed Panem, Bogiem waszym, przez siedem dni. [41] Będziecie obchodzić to święto dla Pana co roku przez siedem dni. To jest ustawa wieczysta dla waszych pokoleń. W siódmym miesiącu będziecie je obchodzić. [42] Przez siedem dni będziecie mieszkać w szałasach. Wszyscy tubylcy Izraela będą mieszkali w szałasach, [43] aby pokolenia wasze wiedziały, że kazałem Izraelitom mieszkać w szałasach, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, Bóg wasz! [44] Mojżesz ogłosił Izraelitom o czasach świętych dla Pana.

Rozdział 24

[1] Potem Pan powiedział do Mojżesza: [2] Rozkaż Izraelitom, aby dostarczyli ci do świecznika czystej oliwy wyciśniętej z oliwek, aby zapewnić nieustanne światło. [3] Na zewnątrz zasłony świadectwa w Namiocie Spotkania Aaron go ustawi, by świecił od wieczora aż do poranka przed Panem, nieustannie. To jest ustawa wieczysta dla waszych pokoleń. [4] Na czystym świeczniku przygotuje lampy, aby paliły się przed Panem nieustannie. [5] Następnie weźmiesz najczystszej mąki i upieczesz z niej dwanaście placków. Każdy placek z dwóch dziesiątych efy. [6] Potem ułożysz je w dwa stosy, po sześć w każdym stosie, na czystym stole przed Panem. [7] Położysz na każdym stosie trochę czystego kadzidła - to będzie pamiątka chleba, ofiara spalana dla Pana. [8] Każdego szabatu przygotują to przed Panem jako dar nieustanny od Izraelitów, jako wieczne przymierze. [9] To będzie dla Aarona i dla jego synów. Będą to jedli w miejscu poświęconym. Jest to rzecz najświętsza dla niego spośród ofiar spalanych dla Pana. Ustawa wieczysta. [10] Między Izraelitami znajdował się syn pewnej Izraelitki i Egipcjanina. Syn Izraelitki pokłócił się z pewnym Izraelitą w obozie. [11] Syn Izraelitki zbluźnił przeciwko Imieniu i przeklął je. Przyprowadzono go do Mojżesza. Matka jego nazywała się Szelomit, córka Dibriego z pokolenia Dana. [12] Umieszczono go pod strażą, dopóki sprawa nie będzie rozstrzygnięta przez usta Pana. [13] Wtedy Pan powiedział do Mojżesza: [14] Każ wyprowadzić bluźniercę poza obóz. Wszyscy, którzy go słyszeli, położą ręce na jego głowie. Cała społeczność ukamienuje go. [15] Potem powiesz Izraelitom: Ktokolwiek przeklina Boga swego, będzie za to odpowiadał. [16] Ktokolwiek bluźni imieniu Pana, będzie ukarany śmiercią. Cała społeczność ukamienuje go. Zarówno tubylec, jak i przybysz będzie ukarany śmiercią za bluźnierstwo przeciwko Imieniu. [17] Ktokolwiek zabije człowieka, będzie ukarany śmiercią. [18] Ktokolwiek zabije zwierzę, będzie obowiązany do zwrotu: zwierzę za zwierzę. [19] Ktokolwiek skaleczy bliźniego, będzie ukarany w taki sposób, w jaki zawinił. [20] Złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb. W jaki sposób ktoś okaleczył bliźniego, w taki sposób będzie okaleczony. [21] Kto zabije zwierzę, będzie obowiązany do zwrotu. Kto zabije człowieka, będzie ukarany śmiercią. [22] Jednakowo będziecie sądzić i przybyszów, i tubylców, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz! [23] Potem Mojżesz kazał Izraelitom wyprowadzić bluźniercę poza obóz i ukamienować. Synowie Izraela uczynili to, co Pan rozkazał Mojżeszowi.

Rozdział 25

[1] Potem Pan powiedział do Mojżesza na górze Synaj: [2] Mów do Izraelitów i powiedz im: Kiedy wejdziecie do ziemi, którą daję wam, wtedy ziemia będzie także obchodzić szabat dla Pana. [3] Sześć lat będziesz obsiewał swoje pole, sześć lat będziesz obcinał swoją winnicę i będziesz zbierał jej plony, [4] ale w siódmym roku będzie uroczysty szabat dla ziemi, szabat dla Pana. Nie będziesz wtedy obsiewał pola ani obcinał winnicy, [5] nie będziesz żął tego, co samo wyrośnie na polu, ani nie będziesz zbierał winogron nieobciętych. To będzie rok szabatowy dla ziemi. [6] Szabat ziemi będzie służył wam za pokarm: tobie, słudze twemu, służącej twej, najemnikowi twemu i osiadłemu u ciebie, tym, którzy mieszkają u ciebie. [7] Cały jego plon będzie służyć za pokarm także twojemu bydłu i zwierzętom, które są w twoim kraju. [8] Policzysz sobie siedem lat szabatowych, to jest siedem razy po siedem lat, tak że czas siedmiu lat szabatowych będzie obejmował czterdzieści dziewięć lat. [9] Dziesiątego dnia, siódmego miesiąca zatrąbisz w róg. W Dniu Przebłagania zatrąbicie w róg w całej waszej ziemi. [10] Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz - każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu. [11] Cały ten rok pięćdziesiąty będzie dla was rokiem jubileuszowym - nie będziecie siać, nie będziecie żąć tego, co urośnie, nie będziecie zbierać nieobciętych winogron, [12] bo to będzie dla was jubileusz, to będzie dla was rzecz święta. Wolno wam jednak będzie jeść to, co urośnie na polu. [13] W tym roku jubileuszowym każdy powróci do swej własności. [14] Kiedy więc będziecie sprzedawać coś bliźniemu albo kupować coś od bliźniego, nie wyrządzajcie krzywdy jeden drugiemu. [15] Ale odpowiednio do liczby lat, które upłynęły od jubileuszu, będziesz kupował od bliźniego, a on sprzeda tobie odpowiednio do liczby lat plonów. [16] Im więcej lat pozostaje do jubileuszu, tym większą cenę zapłacisz, im mniej lat pozostaje, tym mniejszą cenę zapłacisz, bo ilość plonów on ci sprzedaje. [17] Nie będziecie wyrządzać krzywdy jeden drugiemu. Będziesz się bał Boga twego, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz! [18] Będziecie wykonywać ustawy moje i przestrzegać wyroków moich wprowadzając je w życie, abyście mieszkali w kraju bezpiecznie: [19] ziemia da wam plon, będziecie jedli do sytości, będziecie mieszkali na niej bezpiecznie. [20] Jeżeli zaś powiecie: co będziemy jedli w siódmym roku, jeżeli nie będziemy siali ani zbierali plonów? [21] Ześlę wam błogosławieństwo w szóstym roku, tak że plony wystarczą na trzy lata. [22] W ósmym roku będziecie siać i będziecie jeść z dawnych plonów. Aż do dziewiątego roku, aż do nowych plonów będziecie jedli dawne plony. [23] Nie wolno sprzedawać ziemi na zawsze, bo ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami. [24] Dlatego będziecie pozwalać na wykup wszelkich gruntów należących do was. [25] Jeżeli twój brat zubożeje i sprzeda swoją posiadłość, wtedy wystąpi jego najbliższy krewny jako "wykupujący" i odkupi ziemię sprzedaną przez brata. [26] Jeżeli zaś kto nie ma "wykupującego", ale sam zdobędzie dostateczne środki na wykup, [27] to obliczy lata od czasu sprzedaży, zwróci nabywcy gruntu nadwyżkę i wróci do swej posiadłości. [28] Jeżeli jednak nie będzie miał dostatecznych środków na wykup, w takim razie grunt pozostanie we władaniu nabywcy aż do roku jubileuszowego. W roku jubileuszowym grunt przejdzie znowu w posiadanie dawnego właściciela. [29] Jeżeli kto sprzeda dom mieszkalny położony w mieście otoczonym murami, to będzie miał prawo do wykupu aż do końca roku sprzedaży: prawo wykupu będzie trwało cały rok. [30] Jeżeli dom nie będzie wykupiony przed upływem roku, w takim razie dom zbudowany w mieście warownym przejdzie na zawsze w posiadanie nabywcy i jego potomków. Nie wyjdzie z ich rąk w roku jubileuszowym. [31] Domy we wsiach, które nie są otoczone murami, będą traktowane na równi z własnością gruntową, a więc będą podlegały wykupowi, a w roku jubileuszowym wyjdą z rąk nabywcy. [32] Co się tyczy miast lewickich, to lewitom zawsze przysługuje prawo wykupu domów, które posiadają. [33] Jeżeli kto kupi od lewitów dom miejski, to posiadłość ta wyjdzie z jego rąk w roku jubileuszowym, bo domy miast lewickich są ich posiadłością pośród Izraelitów. [34]

Także i pole położone koło ich miast nie będzie podlegało sprzedaży, bo ono jest ich posiadłością wieczystą. [35] Jeżeli brat twój zubożeje i ręka jego osłabnie, to podtrzymasz go, aby mógł żyć z tobą przynajmniej jak przybysz lub osadnik. [36] Nie będziesz brał od niego odsetek ani lichwy. Będziesz się bał Boga swego i pozwolisz żyć bratu z sobą. [37] Nie będziesz mu dawał pieniędzy na procent. Nie będziesz mu dawał pokarmu na lichwę. [38] Ja jestem Pan, Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, aby dać wam ziemię Kanaan i aby być waszym Bogiem! [39] Jeżeli brat z powodu ubóstwa sprzeda się tobie, nie będziesz nakładał na niego pracy niewolniczej. [40] Będziesz się z nim obchodził jak z najemnikiem albo jak z osadnikiem. Będzie służyć tobie tylko do roku jubileuszowego. [41] Wtedy wyjdzie od ciebie razem ze swymi dziećmi i wróci do swojej rodziny, do posiadłości swoich przodków. [42] Bo oni są moimi niewolnikami, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej, nie powinni więc być sprzedawani jak niewolnicy. [43] Nie będziesz się z nim obchodził srogo. Będziesz się bał swego Boga. [44] Kiedy będziecie potrzebowali niewolników i niewolnic, to będziecie ich kupowali od narodów, które są naokoło was. [45] Także będziecie kupowali dzieci przychodniów osiadłych wśród was, przychodniów i potomków ich, urodzonych w waszym kraju. Ci będą waszą własnością. [46] Zostawicie ich w dziedzictwie waszym synom, aby ich posiadali na własność, na zawsze. Będziecie ich uważać za niewolników. Ale z braćmi Izraelitami nie będziecie się obchodzili srogo. [47] Jeżeli cudzoziemiec osiadły u ciebie wzbogaci się, a brat twój zubożeje i sprzeda siebie cudzoziemcowi osiadłemu u ciebie albo potomkowi cudzoziemca, [48] to ten, który się sprzedał, może być wykupiony. Jeden z braci jego wykupi go. [49] Także jego stryj albo syn jego stryja może go wykupić, albo którykolwiek z jego krewnych z jego rodziny wykupi go, albo też on sam siebie wykupi, jeżeli będzie na to go stać. [50] Wtedy wspólnie ze swym nabywcą obliczy czas od roku, w którym sprzedał siebie, aż do roku jubileuszowego: cena, za którą się sprzedał, będzie odpowiednia do liczby lat. Czas jego niewoli będzie mu policzony za dni najemnika. [51] Jeżeli jeszcze dużo lat jest do jubileuszu, to odpowiednio do ich liczby zwiększy cenę wykupu. [52] Ale jeżeli pozostaje niewiele lat do roku jubileuszowego, obliczy je i odpowiednio do liczby tych lat zapłaci swój wykup. [53] Będzie u ciebie jako najemnik, rok po roku. Nie będą się z nim srogo obchodzić w twej obecności. [54] Jeżeli zaś w ten sposób nie będzie wykupiony, to wyjdzie na wolność w roku jubileuszowym razem ze swoimi dziećmi. [55] Moimi bowiem niewolnikami są Izraelici. Oni są moimi niewolnikami, ci, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, wasz Bóg!

Rozdział 26

[1] Nie będziecie sobie czynili bożków, nie będziecie sobie stawiali posągów ani stel. Nie będziecie umieszczać w waszym kraju kamieni rzeźbionych, aby im oddawać pokłon, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz. [2] Strzec będziecie moich szabatów, czcić będziecie mój święty przybytek. Ja jestem Pan! [3] Jeżeli będziecie postępować według moich ustaw i będziecie strzec przykazań moich i wprowadzać je w życie, [4] dam wam deszcz w swoim czasie, ziemia będzie przynosić plony, drzewo polne wyda owoc, [5] młocka przeciągnie się u was aż do winobrania, winobranie aż do siewu, będziecie jedli chleb do sytości, będziecie mieszkać bezpiecznie w swoim kraju. [6] Krajowi udzielę pokoju, tak że będziecie się udawali na spoczynek bez obawy. Dzikie zwierzęta znikną z kraju. Miecz nie będzie przechodził przez wasz kraj. [7] Będziecie ścigać nieprzyjaciół, a oni upadną od miecza przed wami, [8] tak że pięciu waszych będzie ścigać całą setkę, a setka waszych - dziesięć tysięcy [nieprzyjaciół]. Wasi wrogowie upadną od miecza przed wami. [9] Zwrócę się ku wam, dam wam płodność, rozmnożę was, umocnię moje przymierze z wami. [10] Będziecie jedli [zboże] z dawnych zapasów, a kiedy przyjdą nowe zbiory, usuniecie dawne [zapasy]. [11] Umieszczę wśród was mój przybytek i nie będę się wami brzydził. [12] Będę chodził wśród was, będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem. [13] Ja jestem Pan, Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, abyście przestali być ich niewolnikami. Ja rozbiłem drągi waszego jarzma i dałem wam możność chodzenia z podniesioną głową. [14] Jeżeli zaś nie będziecie Mnie słuchać i nie będziecie wykonywać tych wszystkich nakazów, [15] jeżeli będziecie gardzić moim ustawami, jeżeli będziecie się brzydzić moimi wyrokami, tak że nie będziecie wykonywać moich nakazów i złamiecie moje przymierze, [16] to i Ja obejdę się z wami odpowiednio: ześlę na was przerażenie, wycieńczenie i gorączkę, które prowadzą do ślepoty i rujnują zdrowie. Wtedy na próżno będziecie siali wasze ziarno. Zjedzą je wasi nieprzyjaciele. [17] Zwrócę oblicze przeciwko wam, będziecie pobici przez nieprzyjaciół. Ci, którzy was nienawidzą, będą rządzili wami, a wy będziecie uciekać nawet wtedy, kiedy was nikt nie będzie ścigał. [18] Jeżeli i wtedy nie będziecie Mnie słuchać, będę w dalszym ciągu karał was siedem razy więcej za wasze grzechy. [19] Rozbiję waszą dumną potęgę, sprawię, że niebo będzie dla was jak z żelaza, a ziemia jak z brązu. [20] Na próżno będziecie się wysilać - wasza ziemia nie wyda żadnego plonu, a drzewo na ziemi nie da owoców. [21] Jeżeli [nadal] będziecie postępować Mnie na przekór i nie zechcecie Mnie słuchać, ześlę na was siedmiokrotne kary za wasze grzechy: [22] ześlę na was dzikie zwierzęta, które pożrą wasze dzieci, zniszczą bydło, zmniejszą zaludnienie, tak że wasze drogi opustoszeją. [23] Jeżeli i wtedy nie poprawicie się i będziecie postępować Mnie na przekór, [24] to i Ja postąpię wam na przekór i będę was karał siedmiokrotnie za wasze grzechy. [25] Ześlę na was miecz, który się pomści za złamanie przymierza. Jeżeli wtedy schronicie się do miast, ześlę zarazę pomiędzy was, tak że wpadniecie w ręce nieprzyjaciół. [26] Rozbiję wam podporę chleba, tak że dziesięć kobiet będzie piec chleb w jednym piecu. Będą wam wydzielać chleb na wagę, tak że jedząc nie będziecie syci. [27] Jeżeli i wtedy nie będziecie Mi posłuszni i będziecie Mi postępować na przekór, [28] to i Ja z gniewem wystąpię przeciwko wam i ześlę na was siedmiokrotne kary za wasze grzechy. [29] Będziecie jedli ciało synów i córek waszych. [30] Zniszczę wasze wyżyny słoneczne, rozbiję wasze stele, rzucę wasze trupy na trupy waszych bożków, będę się brzydzić wami. [31] Zamienię w ruiny wasze miasta, spustoszę wasze miejsca święte, nie będę wchłaniał przyjemnej woni waszych ofiar. [32] Ja sam spustoszę ziemię, tak że będą się zdumiewać wasi wrogowie, którzy ją wezmą w posiadanie. [33] Was samych rozproszę między narodami, dobędę za wami miecza, ziemia wasza będzie spustoszona, miasta wasze zburzone. [34] Wtedy ziemia będzie obchodzić swoje szabaty przez wszystkie dni swego spustoszenia, a wy będziecie w kraju nieprzyjaciół. Wtedy ziemia będzie odpoczywać i obchodzić swoje szabaty. [35] Przez wszystkie dni swego spustoszenia będzie obchodzić szabat, którego nie obchodziła w latach szabatowych, kiedy w niej

mieszkaliście. [36] Co się zaś tyczy tych, co pozostaną, ześlę do ich serc lękliwość w ziemi nieprzyjaciół, będzie ich ścigać szmer unoszonego wiatrem liścia, będą uciekać jak od miecza będą padać nawet wtedy, kiedy nikt nie będzie ich ścigał. [37] Będą się przewracać jeden na drugiego, jak gdyby przed mieczem, chociaż nikt nie będzie ich ścigał. Nie będziecie mogli ostać się przed nieprzyjaciółmi. [38] Zginiecie między narodami, pochłonie was ziemia nieprzyjacielska. [39] A ci, którzy pozostaną z was, zgniją z powodu swego przestępstwa w ziemiach nieprzyjacielskich, z powodu przestępstw swoich przodków zgniją, tak jak i oni. [40] Wtedy uznają przestępstwo swoje i przestępstwo swoich przodków, to jest zdradę, którą popełnili względem Mnie, i to, że Mnie postępowali na przekór, [41] wskutek czego Ja postępowałem na przekór im i zaprowadziłem ich do kraju nieprzyjacielskiego, ażeby upokorzyło się ich nieobrzezane serce i ażeby zapłacili za swoje przestępstwo. [42] Wtedy przypomnę sobie moje przymierze z Jakubem, przymierze z Izaakiem i przymierze z Abrahamem. Przypomnę sobie o tym i przypomnę o kraju. [43] Ale przedtem ziemia będzie opuszczona przez nich i będzie spłacać swoje szabaty przez to, że będzie spustoszona z ich winy, a oni będą spłacać swoje przestępstwo, ponieważ odrzucili moje wyroki i brzydzili się moimi ustawami. [44] Jednakże nawet wtedy, kiedy będę w kraju nieprzyjacielskim, nie odrzucę ich i nie będę się brzydził nimi do tego stopnia, żeby ich całkowicie zniszczyć i zerwać moje przymierze z nimi, bo Ja jestem Pan, ich Bóg. [45] Przypomnę sobie na ich korzyść o przymierzu z ich przodkami, kiedy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej na oczach narodów, abym był ich Bogiem. Ja jestem Pan! [46] To są ustawy, wyroki i prawa, które Pan ustanowił między sobą a Izraelitami na górze Synaj za pośrednictwem Mojżesza.

Rozdział 27

[1] Dalej Pan powiedział do Mojżesza: [2] Mów do Izraelitów i powiedz im: Jeżeli kto chce się uiścić ze ślubu, według twojej oceny dotyczącego jakiejś osoby wobec Pana, [3] tak będziesz oceniał: jeżeli chodzi o mężczyznę w wieku od dwudziestu do sześćdziesięciu lat, to będzie on oceniony na pięćdziesiąt syklów srebra według wagi przybytku. [4] Jeżeli chodzi o kobietę, to będzie ona oceniona na trzydzieści syklów. [5] Jeżeli chodzi o młodzież w wieku od pięciu do dwudziestu lat, to chłopiec będzie oceniony na dwadzieścia syklów, a dziewczyna na dziesięć syklów. [6] Jeżeli chodzi o dzieci w wieku od jednego miesiąca do pięciu lat, to chłopiec będzie oceniony na pięć syklów srebra, a dziewczynka na trzy sykle srebra. [7] Jeżeli chodzi o ludzi starszych w wieku od sześćdziesięciu lat wzwyż, to mężczyzna będzie oceniony na piętnaście syklów, a kobieta na dziesięć syklów. [8] Jeżeli jednak ktoś jest tak ubogi, że nie może spłacić według twego oszacowania, to postawi osobę ślubowaną przed kapłanem, a ten ją oszacuje. Według możności tego, który ślubował, kapłan ją oszacuje. [9] Jeżeli chodzi o bydlęta, które są składane w darze dla Pana, to wszystko z nich, co jest złożone w darze dla Pana, będzie rzeczą świętą. [10] Nie wolno ich zamieniać, nie wolno ich zastępować innym bydlęciem, ani lepszego gorszym, ani gorszego lepszym. Jeżeli zaś kto zechce taką zamianę uczynić, to jedno i drugie bydlę będzie rzeczą świętą. [11] Jeżeli chodzi o bydlę nieczyste, takie, które nie bywa składane w darze dla Pana, to postawią to bydlę przed kapłanem, [12] a kapłan je oszacuje według tego, czy będzie dobre, czy marne. Taka będzie jego wartość, jak oszacuje je kapłan. [13] Jeżeli [ofiarodawca] chce je wykupić, to doda piątą część do jego oszacowania. [14] Jeżeli kto poświęci swój dom dla Pana jako rzecz świętą, to kapłan oszacuje ten dom według tego, czy jest dobry, czy marny. Jak kapłan go oszacuje, taka będzie jego wartość. [15] Jeżeli zaś ofiarodawca zechce wykupić ten dom, doda do jego oszacowania jedną piątą i dom będzie jego. [16] Jeżeli kto poświęci dla Pana część swej dziedzicznej posiadłości, to twoje oszacowanie jej będzie zależne od ilości ziarna używanego na siew - jeden chomer jęczmienia będzie się równał pięćdziesięciu syklom srebra. [17] Jeżeli poświęci swój grunt w roku jubileuszowym, oszacowanie twoje będzie w mocy. [18] Jeżeli zaś poświęci swój grunt po roku jubileuszowym, to kapłan obliczy sumę pieniędzy według lat, które pozostają do następnego roku jubileuszowego i odpowiednio obniży oszacowanie. [19] Jeżeli ofiarodawca zechce wykupić swój grunt, to doda do twego oszacowania jedną piątą, i grunt wróci do niego. [20] Ale jeżeli nie wykupi gruntu i jeżeli ten grunt będzie sprzedany innemu człowiekowi, to nie będzie mógł być wykupiony. [21] W takim razie, kiedy grunt stanie się wolny w roku jubileuszowym, będzie należał do Pana jako rzecz święta, jako pole pod klątwą. Stanie się on posiadłością kapłana. [22] Jeżeli zaś kto poświęci Pana grunt kupiony, który nie należy do jego dziedzicznej posiadłości, [23] to kapłan obliczy wysokość oszacowania aż do roku jubileuszowego, a ofiarodawca odda jeszcze tego samego dnia Panu sumę oszacowania jako rzecz świętą. [24] W roku jubileuszowym grunt wróci do tego, od kogo był kupiony, czyją był dzidziczną posiadłością. [25] Każde twoje oszacowanie będzie dokonywane na podstawie sykla przybytku. Jeden sykl równa się dwudziestu gerom. [26] Jednak nikt nie będzie poświęcał Panu pierworodnego bydlęcia, które i tak już należy do Pana. Czy to jest cielec, czy to jest baran, należy on do Pana. [27] Jeżeli chodzi o bydlę nieczyste, to można je wykupić za sumę twego oszacowania, dodając do niej jedną piątą. Jeżeli nie będzie wykupione, to będzie sprzedane według sumy twego oszacowania. [28] Jeżeli kto poświęci co ze swej własności dla Pana jako cherem: człowieka, bydlę albo część gruntu dziedzicznego - to ta rzecz nie będzie sprzedana ani wykupiona. Każde cherem jest rzeczą najświętszą dla Pana. [29] Żaden człowiek, który jest poświęcony dla Pana jako cherem, nie może być wykupiony. Musi on być zabity. [30] Każda dziesięcina z ziemi, z zasiewu ziemi albo z owoców drzewa należy do Pana, jest rzeczą poświęconą dla Pana. [31] Jeżeli kto chce wykupić część swej dziesięciny, to doda do niej jedną piątą. [32] Każda dziesięcina z bydła większego lub mniejszego, które przechodzi pod

laską pasterską, jest rzeczą poświęconą dla Pana. [33] Nie będzie się rozróżniać, co jest dobre, a co marne, nie będzie się robić żadnej zamiany. Jeżeli jednak kto uczyni zamianę, to oba bydlęta - i jedno, i drugie - będą rzeczą poświęconą dla Pana. Nie mogą być wykupione. [34] To są przykazania, które Pan dał Mojżeszowi na górze Synaj dla Izraelitów.

Księga Liczb

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34
Rozdział 35
Rozdział 36

Rozdział 1

[1] Dnia pierwszego drugiego miesiąca, w drugim roku po wyjściu z Egiptu, tymi słowami
przemówił Pan do Mojżesza na pustyni Synaj w Namiocie Spotkania: [2] Dokonajcie
obliczenia całego zgromadzenia Izraelitów według szczepów i rodów, licząc według głów
imiona wszystkich mężczyzn. [3] Ty i Aaron dokonajcie spisu wszystkich Izraelitów zdolnych
do walki od lat dwudziestu wzwyż, według ich zastępów. [4] Z każdego pokolenia winien
wam towarzyszyć mąż, głowa rodu. [5] A oto imiona mężów, którzy winni wam towarzyszyć:
z Rubena - Elisur, syn Szedeura; [6] z Symeona - Szelumiel, syn Suriszaddaja; [7] z Judy -
Nachszon, syn Amminadaba; [8] z Issachara - Netaneel, syn Suara; [9] z Zabulona - Eliab,
syn Chelona. [10] Z synów Józefa: z Efraima - Eliszama, syn Ammihuda; z Manassesa -
Gamliel, syn Pedahsura; [11] z Beniamina - Abidan, syn Gideoniego; [12] z Dana - Achijezer,
syn Ammiszaddaja; [13] z Asera - Pagiel, syn Okrana; [14] z Gada - Eliasaf, syn Deuela; [15] z
Neftalego - Achira, syn Enana. [16] Ci zostali wezwani z całej społeczności, a byli oni
wodzami pokoleń swoich przodków, naczelnikami tysięcy Izraela. [17] Mojżesz i Aaron
rozkazali przyjść owym mężom, którzy imiennie zostali wyznaczeni. [18] Zebrali więc całe
zgromadzenie pierwszego dnia drugiego miesiąca, a każdy podawał swoje pochodzenie
według szczepów i rodów. Poczynając od lat dwudziestu wzwyż liczono ich imiona
jednego za drugim. [19] Zgodnie z rozkazem Pana dokonał Mojżesz spisu na pustyni Synaj.
[20] Synów Rubena, pierworodnego Izraela, ich potomków według szczepów i rodów, licząc
imiona i głowy - wszystkich mężczyzn od dwudziestu lat wzwyż, zdolnych do walki [21] -
spisanych z pokolenia Rubena było czterdzieści sześć tysięcy pięciuset. [22] Synów
Symeona, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona i głowy - wszystkich
mężczyzn od lat dwudziestu wzwyż, zdolnych do walki [23] - spisanych z pokolenia
Symeona było pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu. [24] Synów Gada, ich potomków według
szczepów i rodów, licząc imiona mężczyzn od lat dwudziestu wzwyż, zdolnych do walki -
[25] spisanych z pokolenia Gada było czterdzieści pięć tysięcy sześciuset pięćdziesięciu. [26]
Synów Judy, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu
wzwyż, zdolnych do walki [27] - spisanych z pokolenia Judy było siedemdziesiąt cztery
tysiące sześciuset. [28] Synów Issachara, ich potomków według szczepów i rodów, licząc
imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki [29] - spisanych z pokolenia
Issachara było pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu. [30] Synów Zabulona, ich potomków
według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do
walki [31] - spisanych z pokolenia Zabulona było pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu. [32]
Synów Józefa - synów Efraima ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od
lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki - [33] spisanych z pokolenia Efraima
było czterdzieści tysięcy pięciuset. [34] Synów Manassesa, ich potomków według szczepów
i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki [35] -
spisanych z pokolenia Manassesa było trzydzieści dwa tysiące dwustu. [36] Synów
Beniamina, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu
wzwyż, wszystkich zdolnych do walki - [37] spisanych z pokolenia Beniamina było
trzydzieści pięć tysięcy czterystu. [38] Synów Dana, ich potomków według szczepów i
rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki - [39] spisanych
z pokolenia Dana było sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset. [40] Synów Asera, ich
potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od lat dwudziestu wzwyż, wszystkich
zdolnych do walki - [41] spisanych z pokolenia Asera było czterdzieści jeden tysięcy
pięciuset. [42] Synów Neftalego, ich potomków według szczepów i rodów, licząc imiona od
lat dwudziestu wzwyż, wszystkich zdolnych do walki - [43] spisanych z pokolenia Neftalego
było pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu. [44] Oto ci, których spisu dokonał Mojżesz i Aaron
wraz z wodzami izraelskimi, których było dwunastu mężów - po jednym z każdego rodu. [45]
Całkowita liczba Izraelitów zdolnych do walki, spisanych według swych rodów, od lat
dwudziestu wzwyż - [46] wynosi w całości sześćset trzy tysiące pięćset pięćdziesiąt. [47]

Lewici nie podlegali spisowi według swych rodów. [48] Pan bowiem rzekł do Mojżesza tymi słowami: [49] Nie będziesz spisywał pokolenia Lewiego według liczby głów i nie policzysz ich razem z resztą Izraelitów. [50] Powierzysz natomiast lewitom troskę o Przybytek Świadectwa, o wszystkie jego sprzęty i cokolwiek do niego należy; oni będą nosić zarówno Przybytek, jak i wszystkie jego sprzęty, będą mu służyć i dokoła niego rozbiją swoje namioty. [51] Gdy Przybytek będzie zmieniał swe miejsce, rozbiorą go lewici, a gdy się zatrzyma, znowu go zbudują; jeśli się zbliży do Przybytku ktoś niepowołany, będzie ukarany śmiercią. [52] Izraelici zaś rozbiją namioty według swoich zastępów: każdy na swoim [miejscu w] obozie i każdy pod swoją chorągwią. [53] Lewici natomiast rozłożą się obozem wokół Przybytku Świadectwa; wtedy kara nie spadnie na zgromadzenie Izraelitów. Lewici będą strzegli Przybytku Świadectwa. [54] Izraelici spełnili i wykonali wszystko, co Pan nakazał Mojżeszowi.

Rozdział 2

[1] Potem Pan przemówił do Mojżesza i Aarona tymi słowami: [2] Niech Izraelici rozbiją namioty, każdy pod swoją chorągwią, pod znakami swoich rodów, dokoła Namiotu Spotkania, ale w pewnym oddaleniu. [3] Od wschodu rozbije obóz Juda, stosownie do oddziałów swoich zastępów, a wodzem synów Judy będzie Nachszon, syn Amminadaba. [4] Wojsko jego według spisu liczy siedemdziesiąt cztery tysiące sześciuset. [5] Obok nich zajmie miejsce pokolenie Issachara, którego wodzem ma być Netaneel, syn Suara. [6] Wojsko jego według spisu liczy pięćdziesiąt cztery tysiące czterystu. [7] Następnie pokolenie Zabulona, a wodzem synów Zabulona będzie Eliab, syn Chelona. [8] Wojsko jego według spisu liczy pięćdziesiąt siedem tysięcy czterystu. [9] Wszystkich spisanych w obozie Judy według ich zastępów - sto osiemdziesiąt sześć tysięcy czterystu. Oni pierwsi będą zwijać namioty. [10] Od południowej strony [będzie] chorągiew obozu Rubena [rozłożonego] według swoich zastępów, a wodzem synów Rubena będzie Elisur, syn Szedeura. [11] Wojsko jego według spisu liczy czterdzieści sześć tysięcy pięciuset. [12] Obok nich rozbije obóz pokolenie Symeona. Wodzem synów Symeona będzie Szelumiel, syn Suriszaddaja. [13] Wojsko jego według spisu liczy pięćdziesiąt dziewięć tysięcy trzystu. [14] Następnie pokolenie Gada. Wodzem synów Gada będzie Eliasaf, syn Deuela. [15] Wojsko jego według spisu liczy czterdzieści pięć tysięcy sześćset pięćdziesięciu. [16] Wszystkich spisanych w obozie Rubena było według ich zastępów sto pięćdziesiąt jeden tysięcy czterystu pięćdziesięciu. Jako drudzy będą zwijać namioty. [17] Potem wyruszy Namiot Spotkania - obóz lewitów w środku innych obozów - według tego, jak rozbijali namioty, tak też ruszać będą, każdy na swoim miejscu, pod swoją chorągwią. [18] Od zachodu [będzie] chorągiew obozu Efraima [rozłożonego] według swoich zastępów. Wodzem synów Efraima będzie Eliszama, syn Ammihuda. [19] Wojsko jego według spisu liczy czterdzieści tysięcy pięciuset. [20] Obok nich pokolenie Manassesa: wodzem synów Manassesa będzie Gamliel, syn Pedahsura. [21] Wojsko jego według spisu liczy trzydzieści dwa tysiące dwustu. [22] Wreszcie pokolenie Beniamina: wodzem synów Beniamina będzie Abidan, syn Gideoniego. [23] Wojsko jego według spisu liczy trzydzieści pięć tysięcy czterystu. [24] Wszystkich spisanych w obozie Efraima według ich zastępów było sto osiem tysięcy stu. Oni jako trzeci będą zwijać namioty. [25] Od północy, stosownie do swoich oddziałów, [będzie] chorągiew obozu Dana [rozłożonego] według swoich zastępów. Wodzem synów Dana będzie Achijezer, syn Ammiszaddaja. [26] Liczba jego wojska według obliczenia wynosi sześćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset. [27] Obok nich rozbije obóz pokolenie Asera. Wodzem synów Asera będzie Pagiel, syn Okrana. [28] Wojsko jego według spisu liczy czterdzieści jeden tysięcy pięciuset. [29] W końcu pokolenie Neftalego. Wodzem synów Neftalego będzie Achira, syn Enana. [30] Wojsko jego według spisu liczy pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu. [31] Wszystkich spisanych w obozie Dana było sto pięćdziesiąt siedem tysięcy sześciuset. Oni jako ostatni będą zwijać namioty według swych chorągwi. [32] Oto Izraelici spisani według swoich rodów. Wszystkich spisanych w obozach według ich zastępów było sześćset trzy tysiące pięćset pięćdziesięciu. [33] Stosownie do rozkazu Pana, danego Mojżeszowi, lewici nie zostali spisani razem z resztą Izraelitów. [34] Izraelici wykonywali wszystko, co im przez Mojżesza nakazał Pan: obozowali według swych chorągwi i zwijali obóz, każdy w swym pokoleniu i swym rodzie.

Rozdział 3

[1] Tak oto przedstawiała się rodzina Aarona i Mojżesza w czasie, gdy Pan mówił do Mojżesza na górze Synaj. [2] Synowie Aarona mieli następujące imiona: pierworodny Nadab, następnie Abihu, Eleazar oraz Itamar. [3] Oto imiona synów Aarona, namaszczonych kapłanów, których poświęcił, by pełnili kapłańską służbę. [4] Nadab i Abihu umarli jednak przed Panem na pustyni Synaj, gdy chcieli złożyć w ofierze inny ogień. Nie mieli oni synów i dlatego służbę kapłańską spełniali w obecności ojca swego Aarona: Eleazar i Itamar. [5] Przemówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: [6] Każ się zbliżyć pokoleniu Lewiegoi postaw [je] przed kapłanem Aaronem: niechaj mu służą! [7] Pełniąc służbę w przybytku, troszczyć się będą wszyscy o to, o co on sam i cała społeczność winna dbać w związku z Namiotem Spotkania. [8] Winni strzec wszystkich sprzętów Namiotu Spotkania i wezmą na siebie staranie o to wszystko, o co winni się troszczyć Izraelici, gdy chodzi o pełnienie służby w przybytku. [9] Oddaj więc lewitów Aaronowi i jego synom; winni mu być całkowicie oddani ze strony Izraelitów. [10] Aaronowi i jego synom zlecisz, by pełnili powierzoną im służbę kapłańską. Gdyby się zbliżył ktoś niepowołany, ma być ukarany śmiercią. [11] I rzekł jeszcze Pan do Mojżesza: [12] Oto Ja wziąłem lewitów spośród synów Izraela na miejsce wszystkich pierworodnych, którzy się narodzili z łona matek, dlatego lewici są moją własnością. [13] Do Mnie bowiem należy wszystko, co jest pierworodne. W dniu, kiedy zabijałem wszystko, co było pierworodne w ziemi egipskiej, poświęciłem dla siebie wszystko pierworodne w Izraelu, począwszy od człowieka aż do bydlęcia. Do mnie należą; Ja jestem Pan. [14] Mówił dalej Pan do Mojżesza na pustyni Synaj tymi słowami: [15] Dokonaj spisu wszystkich synów Lewiego według ich rodów i szczepów; wszystkich mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż. [16] Mojżesz więc dokonał ich spisu według rozkazu Pana. [17] A oto imiona synów Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari. [18] Imiona zaś synów Gerszona według ich rodzin: Libni i Szimei. [19] Synowie zaś Kehata według swych rodzin: Amram, Jishar, Chebron i Uzzjel, [20] a synowie Merariego według swych rodzin: Machli i Muszi. To są rodziny Lewiego według ich rodów. [21] Od Gerszona pochodzą rodziny Libnitów i Szimeitów; to są właśnie rodziny Gerszonitów. [22] Liczba spisanych mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż wynosiła u nich siedem tysięcy pięciuset. [23] Rodziny Gerszonitów rozbijały obóz za przybytkiem od strony zachodniej. [24] Głową rodu Gerszona był Eliasaf, syn Laela. [25] W Namiocie Spotkania mieli Gerszonici powierzoną pieczę o sam przybytek, o namiot i jego pokrycie, jak również o zasłonę wiszącą u wejścia do Namiotu Spotkania, [26] dalej o zasłony dziedzińca oraz o zasłonę przy wejściu na dziedziniec, który otacza przybytek i ołtarz, wreszcie o powrozy potrzebne do tej służby. [27] Od Kehata pochodzą rodziny: Amramitów, Jisharytów, Chebronitów i Uzzjelitów; są to rodziny Kehatytów. [28] Całkowita liczba spisanych mężczyzn, w wieku od jednego miesiąca wzwyż, wynosiła u nich osiem tysięcy trzystu ludzi przeznaczonych do pełnienia służby w przybytku. [29] Rodziny Kehatytów rozbijały namioty od strony południowej przybytku. [30] Głową rodu Kehatytów był Elisafan, syn Uzzjela. [31] Mieli się oni troszczyć o arkę i stół, o świecznik, ołtarze oraz inne sprzęty przybytku przeznaczone do służby Bożej, wreszcie o zasłonę i jej obsługiwanie. [32] Księciem książąt rodów lewickich był Eleazar, syn kapłana Aarona. On miał nadzór nad tymi, którzy pełnili służbę w świątyni. [33] Od Merariego [pochodzą] rodziny: Machlitów i Muszytów; są to rodziny Merarytów. [34] Całkowita liczba spisanych mężczyzn, w wieku od jednego miesiąca wzwyż, wynosiła u nich sześć tysięcy dwustu. [35] Głową rodzin Merarytów był Suriel, syn Abichaila. Rozbijali oni namioty od północnej strony przybytku. [36] Merarytom powierzono troskę o deski przybytku, ich poprzeczki, słupy razem z podstawami, wszelki sprzęt do tego należący i jego obsługę; [37] dalej o słupy dziedzińca razem z ich podstawami, wreszcie o kołki i powrozy. [38] Mojżesz i Aaron wraz z synami rozbijali namioty od strony wschodniej przed Namiotem Spotkania. Oni to w imieniu Izraelitów mieli pełnić służbę przy świątyni. Gdyby zaś zbliżył się ktoś niepowołany, miał

być ukarany śmiercią. [39] Całkowita liczba lewitów spisanych przez Mojżesza na rozkaz Pana - mężczyzn w wieku od jednego miesiąca wzwyż - wynosiła dwadzieścia dwa tysiące. [40] Rzekł znowu Pan do Mojżesza: Dokonaj spisu mężczyzn pierworodnych Izraelitów w wieku od jednego miesiąca wzwyż i zrób imienny ich wykaz. [41] Weź dla Mnie lewitów - bo Ja jestem Pan - w miejsce pierworodnych spośród Izraelitów, podobnie też bydło lewitów w miejsce wszystkiego, co pierworodne z bydła Izraelitów. [42] Spisał więc Mojżesz, stosownie do rozkazu Pana, pierworodnych Izraelitów, [43] i okazało się, że wszystkich mężczyzn pierworodnych od miesiąca wzwyż - według tego, jak zostali spisani - było w wykazie imiennym dwadzieścia dwa tysiące dwieście siedemdziesięciu trzech. [44] Rzekł znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: [45] Weź lewitów na miejsce wszystkich pierworodnych u Izraelitów oraz bydło należące do lewitów zamiast ich bydła. I będą lewici należeć do Mnie, bo Ja jestem Pan. [46] Jako wykup za owych dwustu siedemdziesięciu trzech pierworodnych Izraelitów, którzy przewyższają liczbę lewitów, [47] weźmiesz po pięć syklów od głowy według wagi sykla przybytku; sykl po dwadzieścia ger. [48] Daj to srebro Aaronowi i jego synom jako wykup za tych nadliczbowych. [49] Wziął więc Mojżesz wykup od tych, którzy przekraczali liczbę wykupionych przez lewitów. [50] Otrzymał srebro od pierworodnych: tysiąc trzysta sześćdziesiąt pięć syklów według wagi sykla przybytku. [51] Mojżesz oddał srebro z wykupu Aaronowi i jego synom według rozkazu Pana, tak jak polecił Pan Mojżeszowi.

Rozdział 4

[1] Następnie mówił Pan do Mojżesza i Aarona tymi słowami: [2] Wyłącz spośród synów Lewiego Kehatytów, pełną ich liczbę według szczepów i rodów [3] od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, czyli wszystkich, którzy są zdolni pełnić służbę, aby wykonywali prace w Namiocie Spotkania. [4] Zadaniem Kehatytów będzie troska o rzeczy najświętsze. [5] Kiedy będzie się zwijać obóz, wejdzie Aaron z synami. Zdejmą oni zasłonę okrywającą i owiną nią Arkę Świadectwa. [6] Następnie położą pokrowiec ze skóry delfinów, a na tym rozciągną tkaninę całą z fioletowej purpury, wreszcie założą drążki. [7] Również nad stołem pokładnym rozciągną tkaninę z fioletowej purpury, na której położą misy, czasze, patery i dzbany dla ofiar płynnych; chleb ustawicznej ofiary winien się również na nim znajdować. [8] Następnie okryją go tkaniną karmazynową, wreszcie pokrowcem ze skór delfinów, na koniec założą drążki. [9] Potem wezmą tkaninę z fioletowej purpury i okryją nią podstawę świecznika łącznie z lampami, nożycami, naczyniami do knotów oraz wszystkimi naczyniami na oliwę, używanymi do jego obsługi. [10] Następnie owiną go - wraz z całym przynależnym sprzętem - pokrowcem ze skóry delfinów, i umieszczą na noszach. [11] Teraz rozciągną nad złotym ołtarzem tkaninę z fioletowej purpury i okryją go okryciem ze skór delfinów i założą drążki. [12] Następnie wezmą wszystkie pozostałe sprzęty należące do służby w świątyni, owiną je tkaniną z fioletowej purpury, okryją pokrowcem ze skór delfinów i umieszczą na noszach. [13] Oczyszczą następnie ołtarz z popiołu i okryją czerwoną purpurą. [14] Położą na nim wszystkie naczynia używane do służby przy ołtarzu: popielnice, widełki, łopatki, kropielnice; wszystkie te sprzęty ołtarza okryją pokrowcem ze skór delfinów i założą drążki. [15] Przy zwijaniu obozu, gdy Aaron i synowie jego skończą okrywać przedmioty święte i wszystkie przynależne do nich sprzęty, wtedy przystąpią Kehatyci, aby je ponieść. Nie wolno im jednak przedmiotów świętych dotykać; w przeciwnym razie umrą. Taką to służbę mają do spełnienia Kehatyci w Namiocie Spotkania. [16] Eleazar zaś, syn kapłana Aarona, będzie się troszczył o oliwę do oświetlenia, o pachnące kadzidło, o stałą ofiarę z pokarmów, wreszcie o olej do namaszczania. Winien czuwać nad całym przybytkiem oraz nad wszystkim, co się w nim znajduje: nad miejscem świętym i jego sprzętami. [17] I mówił dalej Pan do Mojżesza i Aarona: [18] Nie dopuśćcie, by szczep rodzin Kehatytów został spośród lewitów wytracony. [19] Postarajcie się raczej aby żyli, a nie musieli umrzeć, gdy się zbliżą do rzeczy najświętszych. Aaron i jego synowie przyjdą i wskażą każdemu, co ma czynić i co nosić. [20] Sami jednak [Kehatyci] nie mogą przyjść, by choć przez chwilę popatrzeć na rzeczy święte; w przeciwnym razie umrą. [21] Mówił dalej Pan do Mojżesza: [22] Dokonaj obliczenia Gerszonitów według rodów i rodzin. [23] Dokonasz spisu ludzi w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, zdolnych do pełnienia służby, aby wykonywali prace w Namiocie Spotkania. [24] A oto na czym ma polegać służba Gerszonitów, co mają czynić i co nosić: [25] winni nosić tkaniny przybytku i sam Namiot Spotkania łącznie z pokrowcem; pokrowiec ze skór delfinów, który leży na wierzchu, oraz zasłonę [będącą] przy wejściu do Namiotu Spotkania. [26] Następnie zasłony dziedzińca i zasłonę przy bramie wejściowej na dziedziniec, który otacza dokoła przybytek i ołtarz, wreszcie należące do tego powrozy i wszystkie sprzęty potrzebne do tej służby. [27] Wszystkie zajęcia Gerszonitów odnośnie do tego, co mają nosić i co czynić, podlegać będą rozkazom Aarona i jego synów; powierzycie ich pieczy wszystko to, co mają nosić. [28] Taka będzie służba rodzin Gerszonitów co do Namiotu Spotkania. Nadzór nad nimi będzie należał do Itamara, syna kapłana Aarona. [29] Dokonaj również spisu Merarytów według ich rodzin i rodów. [30] Dokonasz spisu ludzi w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, zdolnych do pełnienia służby, aby wykonywali prace w Namiocie Spotkania. [31] Pełniąc służbę w Namiocie Spotkania będą nosić deski przybytku i należące do nich poprzeczki oraz słupy łącznie z podstawami; [32] dalej słupy otaczające dziedziniec dokoła z ich podstawami, paliki namiotu i powrozy oraz cały sprzęt do tego należący. Zrobicie imienny wykaz wszystkiego, co mają

nosić. [33] Taka będzie służba rodzin Merarytów. Co do wszystkich obowiązków swych w Namiocie Spotkania będą podlegać Itamarowi, synowi kapłana Aarona. [34] Następnie Mojżesz, Aaron i książęta społeczności dokonali spisu Kehatytów według ich rodzin i rodów, [35] ludzi w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, wszystkich zdolnych do pełnienia służby i do wykonywania prac w Namiocie Spotkania. [36] Spisanych według rodzin było dwa tysiące siedmiuset pięćdziesięciu. [37] Są to spisani z rodzin Kehatytów: całkowita liczba tych, którzy mają pełnić służbę w Namiocie Spotkania, a których spisał Mojżesz i Aaron na rozkaz Pana, przekazany za pośrednictwem Mojżesza. [38] Dokonano też spisu Gerszonitów według ich rodzin i rodów, [39] w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, zdolnych do pełnienia służby i do wykonywania prac w Namiocie Spotkania. [40] Spisanych według ich rodzin i rodów było dwa tysiące sześciuset trzydziestu. [41] To była pełna liczba spisanych z rodzin Gerszonitów - wszystkich, którzy mieli pełnić służbę w Namiocie Spotkania, a których spisał Mojżesz i Aaron na rozkaz Pana. [42] Dokonano też spisu Merarytów według ich rodzin i rodów, [43] wszystkich w wieku od lat trzydziestu do pięćdziesięciu, zdolnych do pełnienia służby i do wykonywania prac w Namiocie Spotkania. [44] Spisanych według rodzin było trzy tysiące dwustu. [45] To była liczba spisanych z rodzin Merarytów, a spisu tego dokonali Mojżesz i Aaron na rozkaz Pana dany Mojżeszowi. [46] Całkowita liczba lewitów, których spisali Mojżesz, Aaron i książęta Izraela według rodzin i rodów, [47] wszystkich spisanych ludzi, zdolnych do pełnienia służby i do wykonywania prac w Namiocie Spotkania oraz do noszenia ciężarów [48] było osiem tysięcy pięciuset osiemdziesięciu. [49] Stosownie do rozkazu Pana Mojżesz wyznaczył każdemu, co ma czynić i co nosić. Zostali spisani zgodnie z rozkazem, który Pan dał Mojżeszowi.

Rozdział 5

[1] Przemówił znów Pan do Mojżesza: [2] Rozkaż Izraelitom usunąć z obozu każdego chorego na trąd, cierpiącego na wycieki oraz tego, kto zaciągnął nieczystość przy zwłokach zmarłego. [3] Tak mężczyznę jak i kobietę macie usunąć poza obóz, aby nie plugawili waszego obozu, gdzie Ja mieszkam pośród was. [4] Uczynili tak Izraelici i usunęli ich poza obóz; Izraelici postąpili tu według rozkazu, jaki Pan dał Mojżeszowi. [5] Przemówił znów Pan do Mojżesza tymi słowami: [6] Powiedz Izraelitom: jeżeli mężczyzna lub kobieta dopuszcza się jakiego grzechu wobec ludzi, popełniając przestępstwo przeciw Panu, to osoba ta zaciągnie winę. [7] Mają wyznać grzech popełniony i oddać dobro nieprawnie zabrane z dodaniem piątej części temu, wobec kogo zawinili. [8] A jeśli on nie ma krewnego, któremu można by zwrócić, zwrot należny Panu przejdzie na kapłana, z wyjątkiem barana ofiarowanego na ofiarę przebłagalną, przez którą dokona tamten na nim obrzędu przebłagania. [9] Wszystkie zaś święte dary, które przynoszą kapłanowi Izraelici, należeć będą do niego. [10] Święte dary każdego Izraelity będą należały do kapłana. Cokolwiek ktoś da kapłanowi, stanie się jego własnością. [11] Rzekł znowu Pan do Mojżesza: [12] Tak mów do Izraelitów: Gdy mąż ma żonę rozpustną i ta go zdradzi [13] przez to, że inny mężczyzna z nią obcuje cieleśnie wylewając nasienie, a nie spostrzegł tego jej mąż, i dopuściła się nieczystości w ukryciu, gdyż nie było świadka, który by ją pochwycił na gorącym uczynku - [14] gdy więc duch podejrzenia ogarnie męża i zacznie podejrzewać żonę swoją, w wypadku gdy rzeczywiście się splamiła, lub będzie ją posądzał, choć się nie splamiła - [15] wówczas winien mąż przyprowadzić żonę swoją do kapłana i przynieść jako dar ofiarny za nią dziesiątą część efy mąki jęczmiennej. Nie wyleje jednak na to oliwy ani też nie położy kadzidła, gdyż jest to ofiara posądzenia, ofiara wyjawienia, która ma wykazać winę. [16] Wówczas rozkaże kapłan zbliżyć się kobiecie i stawi ją przed Panem. [17] Następnie naleje kapłan wody świętej do naczynia glinianego, weźmie nieco pyłu znajdującego się na podłodze przybytku i rzuci go do wody. [18] Teraz postawi kapłan kobietę przed Panem, odkryje jej włosy i położy na jej ręce ofiarę wyjawienia, czyli posądzenia; wodę zaś gorzką, niosącą klątwę, kapłan będzie trzymał w swym ręku. [19] Wtedy zaprzysięgnie kobietę i powie do niej: Jeśli rzeczywiście żaden inny mężczyzna z tobą nie obcował i jeśliś się z innym nie splamiła nieczystością względem swego męża, wówczas woda goryczy i przekleństwa nie przyniesie ci szkody. [20] Jeśli jednak byłaś niewierna swemu mężowi i stałaś się przez to nieczystą, ponieważ inny mężczyzna, a nie twój mąż, obcował z tobą, wylewając [nasienie] - [21] wówczas przeklnie kapłan kobietę przysięgą przekleństwa i powie do niej: Niechże cię Pan uczyni poprzysiężonym przekleństwem pośród ludu twego, niech zwiotczeją twoje biodra, a łono niech spuchnie. [22] Woda niosąca przekleństwo niech wniknie do twego wnętrza i niech sprawi, że spuchnie twoje łono, a biodra zwiotczeją. Odpowie na to kobieta: Amen, Amen. [23] Teraz wypisze kapłan na zwoju słowa przekleństwa, a następnie zmyje je wodą goryczy. [24] Wreszcie da wypić kobiecie wodę gorzką, niosącą klątwę, aby wody przekleństwa weszły w nią sprawiając gorzki ból. [25] Następnie weźmie kapłan z rąk kobiety ofiarę posądzenia, wykona gest kołysania przed Panem i złoży na ołtarzu. [26] Potem weźmie z niej pełną dłonią część jako pamiątkę i spali na ołtarzu. [27] Teraz da kobiecie do picia wodę przeklętą: jeśli naprawdę stała się nieczystą i swojemu mężowi niewierną, woda wniknie w nią, sprawiając gorzki ból. Łono jej spuchnie, a biodra zwiotczeją, i będzie owa kobieta przedmiotem przekleństwa pośród swego narodu. [28] Jeśli jednak ta kobieta nie stała się nieczystą, lecz przeciwnie - jest czysta - pozostanie bez szkody i znów będzie rodzić dzieci. [29] Takie jest prawo odnoszące się do posądzenia, gdy żona nie dochowa wierności swojemu mężowi i stanie się przez to nieczystą, [30] lub gdy mąż zacznie ją posądzać, wtedy stawi ją przed Panem, a kapłan spełni względem niej wszystko według tego prawa. [31] Mąż będzie wtedy bez winy, a żona poniesie zasłużoną karę.

Rozdział 6

[1] Przemówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: [2] Tak mów do Izraelitów: gdy jaki mężczyzna lub kobieta złoży ślub nazireatu, aby się poświęcić dla Pana, [3] musi się powstrzymać od wina i sycery, nie może używać octu winnego i octu z sycery ani soku z winogron; nie wolno mu jeść winogron zarówno świeżych, jak i suszonych. [4] Przez cały czas trwania nazireatu nie będzie niczego spożywać z winnego szczepu, począwszy od winogron niedojrzałych aż do wytłoczyn. [5] Przez cały czas trwania nazireatu nożyce nie dotkną jego głowy. Dopóki nie upłynie okres czasu, na który poświęcił się Panu, będzie święty i ma pozwolić, by włosy jego rosły swobodnie. [6] W okresie, kiedy jest poświęcony dla Pana, nie może się zbliżyć do żadnego trupa. [7] Nawet przy swoim zmarłym ojcu, matce, bracie czy siostrze nie może zaciągnąć nieczystości, gdyż nosi na swej głowie [znamię] poświęcenia dla Pana. [8] Podczas całego okresu trwania nazireatu jest poświęcony dla Pana. [9] Gdyby jednak ktoś nagle przy nim umarł, i sprowadził [przez to] nieczystość na jego poświęconą głowę, to on ostrzyże ją w dniu oczyszczenia: ostrzyże ją dnia siódmego. [10] ósmego dnia przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie kapłanowi przy wejściu do Namiotu Spotkania. [11] Jednego złoży kapłan jako ofiarę przebłagalną, drugiego zaś na ofiarę całopalną, i dokona przebłagania za niego, za winę, jaką zaciągnął przy zwłokach zmarłego. W ten dzień zostanie znów głowa jego poświęcona. [12] Poświęci się znowu dla Pana na czas nazireatu i przyprowadzi baranka rocznego jako ofiarę zadośćuczynienia. Poprzedni jednak okres nie będzie policzony, gdyż splamił swoje poświęcenie. [13] Takie jest prawo dotyczące nazirejczyków. W dniu, kiedy upłynie czas nazireatu, przyprowadzi się go ku wejściu do Namiotu Spotkania. [14] A on przyniesie jako dar ofiarny dla Pana baranka jednorocznego bez skazy na ofiarę całopalną, dalej, jednoroczną owieczkę bez skazy na ofiarę przebłagalną i barana bez skazy jako ofiarę biesiadną, [15] nadto kosz chlebów przaśnych z najczystszej mąki zaprawionej oliwą i przaśne podpłomyki pomazane oliwą, łącznie z przynależną do nich ofiarą pokarmową i płynną. [16] Kapłan zaniesie wszystko przed Pana i złoży ofiarę przebłagalną oraz ofiarę całopalenia. [17] Barana natomiast złoży jako ofiarę biesiadną dla Pana, łącznie z koszem chlebów przaśnych. Kapłan złoży potem jego ofiarę pokarmową i płynną. [18] Wtedy u wejścia do Namiotu Spotkania ostrzyże nazirejczyk swe poświęcone włosy i rzuci je w ogień, w którym płonie ofiara biesiadna. [19] Następnie weźmie kapłan ugotowaną łopatkę barana, chleb przaśny z kosza oraz przaśny podpłomyk i złoży je na ręce nazirejczyka, gdy on już ostrzyże swe włosy. [20] Kapłan darami ofiarnymi wykona gest kołysania przed Panem; jest to święty dar należny kapłanowi prócz mostka kołysania i uda odłożonego na ofiarę. Odtąd może nazirejczyk pić wino. [21] Takie jest prawo odnoszące się tak do nazirejczyka, który złoży śluby, jak do darów ofiarnych ślubowanych Panu, niezależnie od tego, na co go stać. Stosownie do ślubu winien wypełnić wszystkie prawa swego nazireatu. [22] I mówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: [23] Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogosławić Izraelitom. Powiecie im: [24] Niech cię Pan błogosławi i strzeże. [25] Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. [26] Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem. [27] Tak będą wzywać imienia mojego nad Izraelitami, a Ja im będę błogosławił.

Rozdział 7

[1] Gdy ukończył Mojżesz budowę przybytku, namaścił go i poświęcił wraz ze wszystkimi sprzętami; podobnie i ołtarz razem ze wszystkimi sprzętami do niego należącymi namaścił i poświęcił. [2] Wtedy książęta Izraela, głowy poszczególnych rodów, książęta pokoleń i przewodniczący w spisie przynieśli swoje dary. [3] Przyprowadzili oni dla Pana: sześć krytych wozów i dwanaście wołów; przypadał więc jeden wóz od dwóch książąt i po jednym wole od każdego. Przyprowadzili to przed przybytek. [4] Wówczas rzekł Pan do Mojżesza: [5] Weź to od nich i niech będzie przeznaczone do użytku w Namiocie Spotkania. Podziel je pomiędzy lewitów odpowiednio do ich służby. [6] Wziął więc Mojżesz wozy i woły i oddał je lewitom. [7] Odpowiednio do ich służby dał Gerszonitom dwa wozy i cztery woły. [8] Osiem wołów i cztery wozy dał Merarytom, odpowiednio do ich służby, [jaką mieli pełnić] pod kierunkiem Itamara, syna kapłana Aarona. [9] Kehatytom nic nie dał, gdyż oni mieli powierzoną troskę o rzeczy najświętsze, które mieli nosić na ramionach. [10] W dniu poświęcenia ołtarza przynieśli książęta swoje dary. Gdy je przynieśli przed ołtarz, [11] rzekł Pan do Mojżesza: Niech każdego dnia jeden z książąt przyniesie swój dar ofiarny na poświęcenie ołtarza. [12] Tym, który pierwszego dnia przyniósł dar ofiarny, był Nachszon, syn Amminadaba z pokolenia Judy. [13] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów oraz czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [14] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [15] młody cielec, baran i roczne jagnię na ofiarę całopalną, [16] kozioł na ofiarę przebłagalną, [17] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Nachszona, syna Amminadaba. [18] Drugiego dnia przyniósł dar ofiarny Netaneel, syn Suara, książę Issacharytów. [19] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [20] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem; [21] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [22] kozioł na ofiarę przebłagalną, [23] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów i pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Netaneela, syna Suara. [24] Trzeciego dnia <przyniósł dar ofiarny> książę Zabulonitów, Eliab, syn Chelona. [25] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [26] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [27] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [28] kozioł na ofiarę przebłagalną, [29] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Eliaba, syna Chelona. [30] Czwartego dnia <przyniósł dar ofiarny> książę Rubenitów, Elisur, syn Szedeura. [31] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [32] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [33] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [34] kozioł na ofiarę przebłagalną, [35] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Elisura, syna Szedeura. [36] Piątego dnia <przyniósł dar ofiarny> książę Symeonitów, Szelumiel, syn Suriszaddaja. [37] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [38] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [39] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [40] kozioł na ofiarę przebłagalną, [41] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Szelumiela, syna Suriszaddaja. [42] Szóstego dnia <przyniósł

dar ofiarny> książę Gadytów, Eliasaf, syn Deuela. [43] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [44] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [45] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [46] kozioł na ofiarę przebłagalną, [47] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Eliasafa, syna Deuela. [48] Siódmego dnia <przyniósł dar ofiarny> książę Efraimitów, Eliszama, syn Ammihuda. [49] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [50] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [51] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [52] kozioł na ofiarę przebłagalną, [53] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Eliszamy, syna Ammihuda. [54] ósmego dnia <przyniósł dar ofiarny> książę Manassytów, Gamliel, syn Pedahsura. [55] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [56] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [57] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [58] kozioł na ofiarę przebłagalną, [59] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Gamliela, syna Pedahsura. [60] Dziewiątego dnia <przyniósł dar ofiarny> książę Beniaminitów, Abidan, syn Gideoniego. [61] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [62] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [63] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [64] kozioł na ofiarę przebłagalną, [65] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Abidana, syna Gideoniego. [66] Dziesiątego dnia <przyniósł dar ofiarny> książę Danitów, Achiezer, syn Ammiszaddaja. [67] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [68] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [69] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [70] kozioł na ofiarę przebłagalną, [71] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Achiezera, syna Ammiszaddaja. [72] Jedenastego dnia <przyniósł dar ofiarny> książę Aserytów, Pagiel, syn Okrana. [73] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [74] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [75] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [76] kozioł na ofiarę przebłagalną, [77] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Pagiela, syna Okrana. [78] Dwunastego dnia <przyniósł dar ofiarny> książę Neftalitów, Achira, syn Enana. [79] Jego dar ofiarny stanowiły: misa srebrna wagi stu trzydziestu syklów, czara srebrna wagi siedemdziesięciu syklów - według wagi przybytku - obydwie napełnione najczystszą mąką zaprawioną oliwą na ofiarę pokarmową, [80] czasza złota wagi dziesięciu syklów, napełniona kadzidłem, [81] młody cielec, baran i jednoroczne jagnię na ofiarę całopalną, [82] kozioł na ofiarę przebłagalną, [83] wreszcie dwa woły, pięć baranów, pięć kozłów, pięć jednorocznych owieczek na ofiarę biesiadną. To był dar ofiarny Achiry, syna Enana. [84] [Dary na] poświęcenia ołtarza, [które przynieśli] książęta izraelscy w dniu jego namaszczenia, były następujące: dwanaście mis srebrnych, dwanaście czar srebrnych i dwanaście czasz złotych. [85] Każda misa ważyła sto trzydzieści [syklów] srebra, a każda czara siedemdziesiąt. Ogólny ciężar naczyń

srebrnych wynosił dwa tysiące czterysta syklów srebra - według wagi przybytku. [86] Czasz złotych, wypełnionych kadzidłem, było dwanaście; każda czasza ważyła dziesięć syklów według wagi przybytku. Ogólny ciężar złota czasz wynosił sto dwadzieścia syklów. [87] Ogólna liczba bydła przeznaczonego na ofiarę całopalną wynosiła: dwanaście cielców, dwanaście baranów, dwanaście jednorocznych jagniąt, z dodaniem przynależnych ofiar z pokarmów, i dwanaście kozłów na ofiarę przebłagalną. [88] Ogólna liczba bydła przeznaczonego na ofiarę biesiadną wynosiła: dwadzieścia cztery woły, sześćdziesiąt baranów, sześćdziesiąt kozłów i sześćdziesiąt jednorocznych owieczek. To były [dary ofiarne na] poświęcenia ołtarza, gdy został namaszczony. [89] Gdy Mojżesz wchodził do Namiotu Spotkania, by rozmawiać z Nim, słyszał mówiący do niego głos znad przebłagalni, która była nad Arką Świadectwa pomiędzy dwoma cherubami. Tak mówił do niego.

Rozdział 8

[1] Mówił Pan do Mojżesza tymi słowami: [2] Tak mów do Aarona i to mu powiedz: Gdy ustawisz lampy, wtedy siedem lamp ma rzucać światło na przednią stronę świecznika. [3] Aaron uczynił tak; na przedniej stronie świecznika umieścił jego lampy według nakazu, jaki dał Pan Mojżeszowi. [4] Świecznik zaś był wykonany w następujący sposób: był kuty ze złota - od podstawy aż do kwiatów był kuty. Był on sporządzony zgodnie z wzorem, jaki Pan podał Mojżeszowi. [5] Mówił znów Pan do Mojżesza tymi słowami: [6] Wyłącz lewitów spośród Izraelitów i oczyść ich. [7] Postąpisz zaś z nimi w ten sposób, aby ich oczyścić: pokropisz ich wodą przebłagania, ogolą całe swoje ciało, wypiorą szaty, i wtedy będą czyści. [8] Następnie wezmą młodego cielca ze stada i należącą do tego ofiarę pokarmową z najczystszej mąki zaprawionej oliwą; ty zaś weźmiesz drugiego cielca ze stada na ofiarę przebłagalną. [9] Każ wystąpić lewitom przed Namiot Spotkania i zbierz całe zgromadzenia Izraelitów. [10] Gdy wyprowadzisz lewitów przed Pana, Izraelici włożą na nich ręce. [11] Następnie Aaron gestem kołysania wobec Pana przekaże lewitów jako ofiarę ze strony Izraelitów i będą przeznaczeni na służbę dla Pana. [12] Lewici włożą ręce na głowy cielców, a ty jednego z nich złożysz na ofiarę przebłagalną, a drugiego jako całopalenie dla Pana, by w ten w sposób dokonać nad lewitami obrzędu przebłagania. [13] Stawisz lewitów przed Aaronem i jego synami i ofiarujesz ich Panu gestem kołysania. [14] Wyodrębnij lewitów spośród Izraelitów, gdyż oni do Mnie należą. [15] Gdy ich oczyścisz i ofiarujesz gestem kołysania, przyjdą lewici służyć w Namiocie Spotkania. [16] Są oni Mnie oddani na własność spośród Izraelitów. Biorę ich spośród Izraela w miejsce tego, co otwiera łono matki - to znaczy [w miejsce] wszystkich pierworodnych. [17] Do Mnie bowiem należy wszystko, co pierworodne w Izraelu, tak spośród ludzi, jak też i bydła. Poświęciłem ich dla siebie w owym dniu, kiedy pobiłem wszystkich pierworodnych w ziemi egipskiej. [18] Obecnie biorę lewitów w miejsce wszystkich pierworodnych Izraelitów [19] i daję ich Aaronowi i jego synom jako własność spośród Izraelitów, by za Izraelitów pełnili służbę w Namiocie Spotkania. Będą wyjednywać przebaczenie dla Izraelitów, by nie spotkała ich kara, w wypadku gdyby sami zbliżali się do przybytku. [20] Mojżesz więc, Aaron i cała społeczność Izraelitów postąpili z lewitami tak, jak Pan rozkazał Mojżeszowi - według tego postąpili Izraelici z nimi. [21] Lewici dokonali swego oczyszczenia i wyprali swoje szaty, Aaron zaś gestem kołysania ofiarował ich Panu. Potem dokonał nad nimi obrzędu przebłagania, by w ten sposób zostali oczyszczeni. [22] Następnie zostali lewici dopuszczeni do pełnienia służby w Namiocie Spotkania pod kierunkiem Aarona i jego synów. Jak rozkazał Pan Mojżeszowi w sprawie lewitów, tak postąpiono z nimi. [23] I tak mówił dalej Pan do Mojżesza: [24] Takie jest prawo odnoszące się do lewitów: po ukończeniu dwudziestego piątego roku życia mogą służyć w Namiocie Spotkania. [25] Po ukończeniu pięćdziesięciu lat są wolni od służby i nie będą jej dalej wykonywać. [26] Mogą wprawdzie pomagać swoim braciom w Namiocie Spotkania przy wykonywaniu zajęć, ale do właściwej służby nie mogą być dopuszczeni. Tak masz postąpić z lewitami w sprawie ich służby.

Rozdział 9

[1] W pierwszym miesiącu drugiego roku po wyjściu z Egiptu mówił Pan do Mojżesza na pustyni Synaj: [2] W oznaczonym czasie winni Izraelici obchodzić Paschę. [3] Będziecie ją obchodzić dnia czternastego tego miesiąca, o zmierzchu. Macie ją obchodzić według odnoszących się do niej praw i zwyczajów. [4] Nakazał więc Mojżesz Izraelitom obchodzić Paschę. [5] Obchodzili ją na pustyni Synaj dnia czternastego pierwszego miesiąca, o zmierzchu. Izraelici wykonali dokładnie wszystko, co Pan nakazał Mojżeszowi. [6] Znaleźli się jednak mężowie, którzy z powodu [dotknięcia] zwłok ludzkich zaciągnęli nieczystość i nie mogli w tym dniu obchodzić Paschy. Mężowie ci stanęli w owym dni przed Mojżeszem i Aaronem [7] i rzekli do nich: Zaciągnęliśmy nieczystość z powodu [dotknięcia] zwłok ludzkich. Czemuż więc mamy być wykluczeni ze złożenia daru ofiarnego dla Pana w oznaczonym czasie razem ze wszystkimi Izraelitami? [8] A Mojżesz im odpowiedział: Zaczekajcie, a ja posłucham, co Pan względem was rozporządzi. [9] Pan w ten sposób przemówił do Mojżesza: [10] Tak mów do Izraelitów: Jeśli kto z was albo z waszych potomków zaciągnie nieczystość przy zwłokach albo będzie w tym czasie odbywał daleką podróż, winien [mimo to] obchodzić Paschę dla Pana. [11] [Ci wszyscy] winni ją obchodzić czternastego dnia o zmierzchu, w drugim miesiącu; powinni wtedy spożywać chleb przaśny i gorzkie zioła. [12] Nie mogą nic zostawić aż do rana ani też żadnej kości łamać; winni obchodzić Paschę według ustalonego obrzędu. [13] Kto zaś jest czysty i nie jest w podróży, a mimo to zaniedba świętowania Paschy, taki ma być wyłączony spośród swego ludu, gdyż nie przyniósł Panu w oznaczonym czasie daru ofiarnego. Taki człowiek poniesie odpowiedzialność za swój grzech. [14] Jeśli jakiś obcy zatrzymał się pośród was i ma obchodzić Paschę dla Pana, winien ją obchodzić według praw i zwyczajów odnoszących się do Paschy. Jedne i te same prawa dotyczą obcych jak też i tubylców. [15] W dniu, kiedy ustawiono przybytek, okrył go wraz z Namiotem Świadectwa obłok, i od wieczora aż do rana pozostawał nad przybytkiem na kształt ognia. [16] I tak działo się zawsze: obłok okrywał go <w dzień>, a w nocy - jakby blask ognia. [17] Kiedy obłok podnosił się nad przybytkiem, Izraelici zwijali obóz, a w miejscu, gdzie się zatrzymał, rozbijali go znowu. [18] Na rozkaz Pana Izraelici zwijali obóz i znowu na rozkaz Pana rozbijali go z powrotem; jak długo obłok spoczywał na przybytku, pozostawali w tym samym miejscu. [19] Nawet wtedy, gdy obłok przez długi czas rozciągał się nad przybytkiem, Izraelici, posłuszni rozkazowi Pana, nie zwijali obozu. [20] Lecz zdarzało się również tak, że obłok krótki czas pozostawał nad przybytkiem; wtedy również rozbijali obóz na rozkaz Pana i na tenże rozkaz go zwijali. [21] Zdarzało się i tak, że obłok pozostawał tylko od wieczora do rana, a nad ranem się podnosił; wtedy oni zwijali obóz. Niekiedy pozostawał przez dzień i noc; skoro tylko się podniósł, natychmiast zwijali obóz. [22] Jeśli pozostawał dwa dni, miesiąc czy dłużej - gdy obłok rozciągał się nad przybytkiem i okrywał go, pozostawali Izraelici w miejscu i nie zwijali obozu; skoro tylko się podniósł, zwijali obóz. [23] Na rozkaz Pana rozbijali obóz i na rozkaz Pana go zwijali. Przestrzegali nakazów Pana, danych przez Mojżesza.

Rozdział 10

[1] Tak mówił Pan dalej do Mojżesza: [2] Sporządź sobie dwie trąby srebrne. Masz je wykuć. Będą one służyły do zwoływania całej społeczności i dawania znaku do zwijania obozu. [3] Gdy się na nich zatrąbi, ma się zebrać przy tobie cała społeczność u wejścia do Namiotu Spotkania. [4] Lecz gdy tylko w jedną zatrąbisz, zbiorą się wokół ciebie jedynie książęta, wodzowie oddziałów Izraela. [5] Gdy zatrąbicie przeciągle, zwiną obóz ci, którzy go rozbili od wschodniej strony. [6] Gdy drugi raz przeciągle zatrąbicie, zwiną obóz ci, którzy są od południowej strony. Znakiem do zwinięcia obozu będzie przeciągły głos trąby. [7] Lecz dla zwołania zgromadzenia nie będziecie trąbić przeciągle. [8] Trąbić mają kapłani, synowie Aarona; będzie to dla was i dla waszych potomków prawem wiekuistym. [9] Gdy w waszym kraju będziecie wyruszać na wojnę przeciw nieprzyjacielowi, który was napadnie, będziecie przeciągle dąć w trąby. Wspomni wtedy na was Pan, wasz Bóg, i będziecie uwolnieni od nieprzyjaciół. [10] Również w wasze dni radosne, w dni święte, na nowiu księżyca, przy waszych ofiarach całopalnych i biesiadnych będziecie dąć w trąby; one będą przypomnieniem o was przed Panem. Jam jest Pan, Bóg wasz. [11] Drugiego roku, dwudziestego dnia drugiego miesiąca, podniósł się obłok znad Przybytku Świadectwa. [12] Izraelici rozpoczęli swoją podróż z pustyni Synaj, przestrzegając postojów. Obłok zatrzymał się dopiero na pustyni Paran. [13] Tak wyruszyli po raz pierwszy według rozkazu Pana, danego przez Mojżesza: [14] Pierwsza ruszyła chorągiew obozu synów Judy według swoich zastępów, a zastępom jego przewodził Nachszon, syn Amminadaba. [15] Zastępy pokolenia synów Issachara prowadził Netaneel, syn Suara. [16] Zastępy pokolenia synów Zabulona prowadził Eliab, syn Chelona. [17] Skoro zwinięto przybytek, ruszyli niosąc przybytek Gerszonici i Meraryci. [18] Potem ruszyła chorągiew obozu synów Rubena według swoich zastępów, a zastępom jego przewodził Elisur, syn Szedeura. [19] Zastępy pokolenia synów Symeona prowadził Szelumiel, syn Suriszaddaja. [20] Zastępy pokolenia synów Gada prowadził Eliasaf, syn Deuela. [21] Wtedy ruszyli Kehatyci, którzy mieli nieść sprzęty najświętsze. Zanim oni przyszli, inni postawili już przybytek. [22] Następnie ruszyła chorągiew obozu synów Efraima według swoich zastępów, a zastępom jego przewodził Eliszama, syn Ammihuda. [23] Zastępy pokolenia synów Manassesa prowadził Gamliel, syn Pedahsura. [24] Zastępy pokolenia synów Beniamina prowadził Abidan, syn Gideoniego. [25] Potem ruszyła chorągiew synów Dana według swoich zastępów, tworząc tylną straż całego obozu. Zastępom ich przewodził Achiezer, syn Ammiszaddaja. [26] Zastępy pokolenia synów Asera prowadził Pagiel, syn Okrana. [27] Wreszcie zastępy pokolenia synów Neftalego prowadził Achira, syn Enana. [28] Taki był porządek marszu Izraelitów podzielonych na oddziały. W ten sposób ruszali. [29] Rzekł Mojżesz do Chobaba, syna Reuela, Madianity, swojego teścia: Idziemy do kraju, o którym Pan powiedział: Daję go wam. Pójdź z nami, a będziemy ci świadczyć dobro, bowiem Pan przyrzekł dobra Izraelowi. [30] Ten mu odpowiedział: Nie mogę iść z tobą, lecz wrócę raczej do mego kraju i do mojej rodziny. [31] Nie opuszczaj nas - rzekł Mojżesz - ty bowiem znasz miejsca na pustyni, gdzie możemy rozbić obóz, ty będziesz naszym przewodnikiem. [32] Gdy zaś wyruszysz z nami, dopuścimy cię do udziału we wszystkich dobrach, jakich nam udzieli Pan. [33] Tak więc ruszyli od góry Pana i ciągnęli przez trzy dni. Arka Przymierza Pańskiego szła przed nimi podczas trzech dni podróży, gdy szukali miejsca postoju. [34] Podczas dnia obłok Pana był nad nimi, gdy wychodzili z obozu. [35] Gdy arka wyruszała, mówił Mojżesz: Podnieś się, o Panie, i niech się rozproszą nieprzyjaciele Twoi; a ci, którzy Cię nienawidzą, niechaj uciekną przed Tobą. [36] A gdy się zatrzymywała, mówił: Wróć się, o Panie, do mnóstwa izraelskich zastępów.

Rozdział 11

[1] Lecz lud zaczął szemrać przeciw Panu narzekając, że jest mu źle. Gdy to usłyszał Pan, zapłonął gniewem. Zapalił się przeciw nim ogień Pana i zniszczył ostatnią część obozu. [2] Lud wołał do Mojżesza, a on wstawił się do Pana i wygasł ogień. [3] Dlatego też dano temu miejscu nazwę Tabeera, gdyż ogień Pana wśród nich zapłonął. [4] Tłum pospolitego ludu, który był wśród nich, ogarnęła żądza. Izraelici również zaczęli płakać, mówiąc: Któż nam da mięsa, abyśmy jedli? [5] Wspominamy ryby, któreśmy darmo jedli w Egipcie, ogórki, melony, pory, cebulę i czosnek. [6] Tymczasem tu giniemy, pozbawieni tego wszystkiego. Oczy nasze nie widzą nic poza manną. [7] Manna zaś była podobna do nasion kolendra i miała wygląd bdelium. [8] Ludzie wychodzili i zbierali ją, potem mełli w ręcznych młynkach albo tłukli w moździerzach. Gotowali ją w garnkach lub robili z niej podpłomyki; smak miała taki jak ciasto na oleju. [9] Gdy nocą opadała rosa na obóz, opadała równocześnie i manna. [10] Mojżesz usłyszał, że lud narzeka rodzinami - każda u wejścia do swego namiotu. Wtedy rozpalił się potężnie gniew Pana, a także wydało się to złe Mojżeszowi. [11] Rzekł więc Mojżesz do Pana: Czemu tak źle się obchodzisz ze sługą swoim, czemu nie darzysz mnie życzliwością i złożyłeś na mnie cały ciężar tego ludu? [12] Czy to ja począłem ten lud w łonie albo ja go zrodziłem, żeś mi powiedział: Noś go na łonie swoim, jak nosi piastunka dziecię, i zanieś go do ziemi, którą poprzysiągłem dać ich przodkom? [13] Skądże wezmę mięsa, aby dać temu całemu ludowi? A przecież przeciw mnie podnoszą skargę i wołają: Daj nam mięsa do jedzenia! [14] Nie mogę już sam dłużej udźwignąć troski o ten lud, już mi nazbyt ciąży. [15] Skoro tak ze mną postępujesz, to raczej mnie zabij, jeśli darzysz mnie życzliwością, abym nie patrzył na swoje nieszczęście. [16] Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Zwołaj mi siedemdziesięciu mężów spośród starszych Izraela, o których wiesz, że są starszymi ludu i nadzorcami, i przyprowadź ich do Namiotu Spotkania; niech tam staną razem z tobą. [17] Wtedy Ja zstąpię i będę z tobą mówił; wezmę z ducha, który jest w tobie, i dam im, i będą razem z tobą dźwigać ciężar ludu, a ty go sam już więcej nie będziesz musiał dźwigać. [18] Ludowi zaś powiedz: Oczyśćcie się na jutro, a będziecie jeść mięso. Narzekaliście przed Panem i wołaliście: Kto nam da mięso, abyśmy jedli? O, jak nam dobrze było w Egipcie! Teraz da wam Pan mięso do jedzenia. [19] Będziecie je spożywać nie tylko przez jeden dzień albo dwa, albo pięć czy dziesięć lub dwadzieścia, [20] lecz przez cały miesiąc, aż wam przez nozdrza wyjdzie i przejmie was wstrętem; odrzuciliście bowiem Pana, który jest pośrodku was, i narzekaliście przed Nim mówiąc: Dlaczego wyszliśmy z Egiptu? [21] Odpowiedział Mojżesz: Sześćset tysięcy mężów pieszych liczy ten lud, pośród którego jestem, a ty mówisz: Dam im mięso i jeść będą przez cały miesiąc! [22] Gdyby się zabiło dla nich wszystkie owce i woły, czyżby to wystarczyło? Albo gdyby się wszystkie ryby morskie złowiło, czyż będzie im dosyć? [23] Pan jednak odpowiedział Mojżeszowi: Czyż ręka Pana jest zbyt krótka? Zobaczysz, czy mowa moja się spełni, czy też nie. [24] I wyszedł Mojżesz, by oznajmić ludowi słowa Pana. Następnie zwołał siedemdziesięciu starszych ludu i ustawił ich wokół namiotu. [25] A Pan zstąpił w obłoku i mówił z nim. Wziął z ducha, który był w nim, i przekazał go owym siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich duch, wpadli w uniesienie prorockie. Nie powtórzyło się to jednak. [26] Dwóch mężów pozostało w obozie. Jeden nazywał się Eldad, a drugi Medad. Na nich też zstąpił duch, bo należeli do wezwanych, tylko nie przyszli do namiotu. Wpadli więc w obozie w uniesienie prorockie. [27] Przybiegł młodzieniec i doniósł Mojżeszowi: Eldad i Medad wpadli w obozie w uniesienie prorockie. [28] Jozue, syn Nuna, który od młodości swojej był w służbie Mojżesza, zabrał głos i rzekł: Mojżeszu, panie mój, zabroń im! [29] Ale Mojżesz odparł: Czyż zazdrosny jesteś o mnie? Oby tak cały lud Pana prorokował, oby mu dał Pan swego ducha! [30] Po czym udał się Mojżesz razem ze starszymi z powrotem do obozu. [31] Podniósł się wiatr zesłany przez Pana i przyniósł od morza przepiórki, i zrzucił na obóz z obu jego stron na dzień drogi, i pokryły ziemię na dwa łokcie wysoko. [32] Ludzie byli na nogach przez cały dzień, przez noc i następny dzień, i

zbierali przepiórki. Kto mało zebrał, przyniósł najmniej dziesięć chomerów. I rozłożyli je wokół obozu. [33] Mięso jeszcze było między ich zębami, jeszcze nie przeżute, gdy już zapalił się gniew Pana przeciw ludowi i uderzył go Pan wielką plagą. [34] Dlatego też nazwano to miejsce Kibrot-Hattaawa, bo tam pochowano ludzi, których opanowało pożądanie. [35] Z Kibrot-Hattaawa ruszył lud do Chaserot i tam rozbili obóz.

Rozdział 12

[1] Miriam i Aaron mówili źle przeciw Mojżeszowi z powodu Kuszytki, którą wziął za żonę. Rzeczywiście bowiem wziął za żonę Kuszytkę. [2] Mówili: Czyż Pan mówił z samym tylko Mojżeszem? Czy nie mówił również z nami? A Pan to usłyszał. [3] Mojżesz zaś był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, jacy żyli na ziemi. [4] I zwrócił się nagle Pan do Mojżesza, Aarona i Miriam: Przyjdźcie wszyscy troje do Namiotu Spotkania. I poszli wszyscy troje, [5] a Pan zstąpił w słupie obłoku, zatrzymał się u wejścia do namiotu i zawołał na Aarona i Miriam. Gdy obydwoje podeszli, [6] rzekł: Słuchajcie słów moich: Jeśli jest u was prorok, objawię mu się przez widzenia, w snach będę mówił do niego. [7] Lecz nie tak jest ze sługą moim, Mojżeszem. Uznany jest za wiernego w całym moim domu. [8] Twarzą w twarz mówię do niego - w sposób jawny, a nie przez wyrazy ukryte. On też postać Pana ogląda. Czemu ośmielacie się przeciwko memu słudze, przeciwko Mojżeszowi, źle mówić? [9] I zapalił się gniew Pana przeciw nim. Odszedł [Pan], [10] a obłok oddalił się od namiotu, lecz oto Miriam stała się nagle biała jak śnieg od trądu. Gdy Aaron do niej się zwrócił, spostrzegł, że była trędowata. [11] Wtedy rzekł Aaron do Mojżesza: Proszę, panie mój, nie karz nas za grzech, któregośmy się nierozważnie dopuścili i jesteśmy winni. [12] Nie dopuść, by ona stała się jak martwy [płód], który na pół zgniły wychodzi z łona swej matki. [13] Wtedy Mojżesz błagał głośno Pana: O Boże, spraw, proszę, by znowu stała się zdrowa. [14] Pan rzekł do Mojżesza: Gdyby jej ojciec plunął w twarz, czyż nie musiałaby się przez siedem dni wstydzić? Tak ma być ona przez siedem dni wyłączona z obozu, a potem może znowu powrócić. [15] Zgodnie z tym została Miriam na siedem dni wyłączona z obozu. Lud jednak nie ruszył dalej, zanim Miriam nie została przyjęta z powrotem. [16] Następnie lud wyruszył z Chaserot i rozbił obóz na pustyni Paran.

Rozdział 13

[1] Odezwał się znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: [2] Poślij ludzi, aby zbadali kraj Kanaan, który chcę dać synom Izraela. Wyślecie po jednym z każdego pokolenia ich przodków, tych wszystkich, którzy są w nich książętami. [3] Wysłał ich więc Mojżesz zgodnie z rozkazem Pana z pustyni Paran, a byli ci mężowie wodzami Izraelitów. [4] A oto ich imiona: Z pokolenia Rubena Szammua, syn Zakkura; [5] z pokolenia Symeona Szafat, syn Choriego; [6] z pokolenia Judy Kaleb, syn Jefunnego; [7] z pokolenia Issachara Jigeal, syn Józefa; [8] z pokolenia Efraima Ozeasz, syn Nuna; [9] z pokolenia Beniamina Palti, syn Rafu; [10] z pokolenia Zabulona Gaddiel, syn Sodiego; [11] z pokolenia Józefa: z pokolenia Manassesa Gaddi, syn Susiego; [12] z pokolenia Dana Ammiel, syn Gemalliego; [13] z pokolenia Asera Setur, syn Miszaela; [14] z pokolenia Neftalego Nachbi, syn Wafsiego; [15] z pokolenia Gada Geuel, syn Makiego. [16] Oto imiona mężów, których Mojżesz posłał celem rozpoznania kraju. Ozeaszowi, synowi Nuna, dał [później] Mojżesz imię Jozue. [17] Mojżesz posłał ich celem zbadania ziemi Kanaan, mówiąc: Idźcie przez Negeb, a następnie wstąpcie na góry. [18] Zobaczcie, jaki jest kraj, a mianowicie jaki lud w nim mieszka, czy jest silny czy też słaby, czy jest liczny, czy też jest go mało. [19] Jaki jest kraj, w którym on mieszka: dobry czy zły, i jakie miasta, w których on mieszka: obronne czy bez murów? [20] Dalej, jaka jest ziemia: urodzajna czy nie, zalesiona czy bez drzew? Bądźcie odważni i przynieście coś z owoców tej ziemi. A był to właśnie czas dojrzewania winogron. [21] Wyruszyli więc i badali kraj od pustyni Sin aż do Rechob, u Wejścia do Chamat. [22] Ciągnęli przez Negeb i przybyli do Hebronu, gdzie przebywali Achiman, Szeszaj i Talmaj - Anakici. Hebron został zbudowany siedem lat wcześniej niż Soan w Egipcie. [23] Przybyli aż do doliny Eszkol. Tam odcięli gałąź krzewu winnego razem z winogronami i ponieśli ją we dwóch na drągu; do tego [zabrali] jeszcze nieco jabłek granatu i fig. [24] Miejsce to nazwano doliną Eszkol, ze względu na winogrona, które tam Izraelici odcięli. [25] Po czterdziestu dniach wrócili z rozpoznania kraju. [26] Przyszli na pustynię Paran do Kadesz i stanęli przed Mojżeszem i Aaronem oraz przed całą społecznością Izraelitów, złożyli przed nimi sprawozdanie oraz pokazali owoce kraju. [27] I tak im opowiedzieli: Udaliśmy się do kraju, do którego nas posłałeś. Jest to kraj rzeczywiście opływający w mleko i miód, a oto jego owoce. [28] Jednakże lud, który w nim mieszka, jest silny, a miasta są obwarowane i bardzo wielkie. Widzieliśmy tam również Anakitów. [29] Amalekici zajmują okolice Negebu; w górach mieszkają Chetyci, Jebusyci i Amoryci, Kananejczycy wreszcie mieszkają nad morzem i nad brzegami Jordanu. [30] Wtedy próbował Kaleb uspokoić lud, [który zaczął się burzyć] przeciw Mojżeszowi, i rzekł: Trzeba ruszyć i zdobyć kraj - na pewno zdołamy go zająć. [31] Lecz mężowie, którzy razem z nim byli, rzekli: Nie możemy wyruszyć przeciw temu ludowi, bo jest silniejszy od nas. [32] I rozgłaszali złe wiadomości o kraju, który zbadali, mówiąc do Izraelitów: Kraj, któryśmy przeszli, aby go zbadać, jest krajem, który pożera swoich mieszkańców. Wszyscy zaś ludzie, których tam widzieliśmy, są wysokiego wzrostu. [33] Widzieliśmy tam nawet olbrzymów - Anakici pochodzą od olbrzymów - a w porównaniu z nimi wydaliśmy się sobie jak szarańcza i takimi byliśmy w ich oczach.

Rozdział 14

[1] Wtedy całe zgromadzenie zaczęło wołać podnosząc głos. I płakał lud owej nocy. [2] Izraelici szemrali przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. Całe zgromadzenie mówiło do nich: Obyśmy byli pomarli w Egipcie albo tu na pustyni! [3] Czemu nas Pan przywiódł do tego kraju, jeśli paść mamy od miecza, a nasze żony i dzieci mają się stać łupem nieprzyjaciół? Czyż nie lepiej nam będzie wrócić do Egiptu? [4] Mówili więc jeden do drugiego: Wybierzmy sobie wodza i wracajmy z powrotem do Egiptu. [5] Mojżesz i Aaron padli przed całym zgromadzeniem społeczności Izraelitów twarzą na ziemię. [6] A Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, którzy należeli do badających kraj, rozdarli szaty [7] i mówili do całej społeczności Izraelitów: Kraj, który przeszliśmy celem zbadania go, jest wspaniałym krajem. [8] Jeśli nam Pan sprzyja, to nas wprowadzi do tego kraju i da nam ten kraj, który prawdziwie opływa w mleko i miód. [9] Tylko nie buntujcie się przeciwko Panu. Nie bójcie się też ludu tego kraju, gdyż ich pochłoniemy. Obrona od niego odstąpi, a z nami jest przecież Pan. Zatem nie bójcie się ich! [10] Całe zgromadzenie mówiło, by ich ukamienować, gdy [wtem] ukazała się chwała Pana wobec wszystkich Izraelitów nad Namiotem Spotkania. [11] I rzekł Pan do Mojżesza: Dokądże jeszcze ten lud będzie Mi uwłaczał? Dokądże wierzyć Mi nie będzie mimo znaków, jakie pośród nich zdziałałem? [12] Zabiję ich zarazą i zupełnie wytracę, a ciebie uczynię ojcem innego narodu, który będzie większy i silniejszy niż oni. [13] Mojżesz rzekł jednak do Pana: Egipcjanie słyszeli, że Ty ten naród wyprowadziłeś swą mocą spośród nich, [14] i donieśli o tym mieszkańcom tego kraju. Słyszeli oni, że Ty, Panie, przebywasz pośród tego narodu i bywasz widziany twarzą w twarz; że Twój obłok stoi nad nimi, że Ty wśród dnia idziesz przed nimi w słupie obłoku, a w nocy - w słupie ognistym. [15] Gdy więc ten naród wybijesz do ostatniego męża, narody, które o tym posłyszą, powiedzą o Tobie: [16] Pan nie mógł sprawić, by ten naród wszedł do kraju, który mu poprzysiągł, i dlatego ich wytracił na pustyni. [17] Niech się okaże, Panie, cała Twoja moc, jak przyobiecałeś mówiąc: [18] Pan cierpliwy, bogaty w życzliwość, przebacza niegodziwość i grzech, lecz nie pozostawia go bez ukarania, tylko karze grzechy ojców na synach do trzeciego, a nawet czwartego pokolenia. [19] Odpuść więc winy tego ludu według wielkości Twego miłosierdzia, tak jak znosiłeś ten lud od Egiptu aż dotąd. [20] I odpowiedział Pan: Odpuszczam zgodnie z twoim słowem. [21] Lecz - na moje życie - napełni się chwałą Pana cała ziemia. [22] Wszyscy, którzy widzieli moją chwałę i moje znaki, które działałem w Egipcie i na pustyni, a wystawiali Mnie na próbę już dziesięciokrotnie i nie słuchali mego głosu, [23] ci nie zobaczą kraju, który obiecałem pod przysięgą ich ojcom. Żaden z tych, którzy Mną wzgardzili, nie zobaczy go. [24] Tylko słudze memu Kalebowi, który ożywiony innym duchem okazał Mi pełne posłuszeństwo, dozwolę wejść do kraju, który już przewędrował, i potomstwu jego dam go w posiadanie. [25] Amalekici i Kananejczycy mieszkają w dolinie. Jutro zawrócicie i pociągniecie na pustynię w kierunku Morza Czerwonego. [26] Pan przemówił znów do Mojżesza i Aarona i rzekł: [27] Jak długo mam znosić to przewrotne zgromadzenie szemrzące przeciw Mnie? Słyszałem szemranie Izraelitów przeciw Mnie. [28] Powiedz im: Na moje życie - wyrocznia Pana - postąpię z wami według słów, któreście wypowiedzieli przede Mną. [29] Trupy wasze zalegną tę pustynię. Wy wszyscy, którzy zostaliście spisani w wieku od dwudziestu lat wzwyż, wy, którzyście przeciwko Mnie szemrali, [30] nie wejdziecie z pewnością do kraju, w którym uroczyście poprzysiągłem wam zamieszkanie, z pewnością nie wejdziecie - z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna. [31] Wasze małe dzieci, o których mówiliście, że będą wydane na łup, one wejdą i poznają kraj, którym wyście wzgardzili. [32] Jeśli zaś chodzi o was, to trupy wasze legną na pustyni, [33] a synowie wasi będą się błąkali na pustyni przez czterdzieści lat, dźwigając ciężar waszej niewierności, póki trupy wasze nie zniszczeją na pustyni. [34] Poznaliście kraj w przeciągu czterdziestu dni; każdy dzień teraz zamieni się w rok i przez czterdzieści lat pokutować będziecie za winy i poznacie, co to znaczy, gdy Ja się oddalę. [35] Ja, Pan, powiedziałem! Zaprawdę, w ten sposób postąpię

z tą złą zgrają, która się zebrała przeciw Mnie. Na tej pustyni zniszczeją i tutaj pomrą. [36] Ludzie ci, których Mojżesz posłał na zbadanie kraju i którzy po powrocie pobudzili zgromadzenie do szemrania, podając fałszywe wiadomości o kraju, [37] ci ludzie, którzy złośliwie podali fałszywe dane o kraju, pomarli nagłą śmiercią przed Panem. [38] Z owych ludzi, którzy badali kraj, pozostali przy życiu tylko Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego. [39] Mojżesz przekazał te słowa wszystkim Izraelitom. A lud bardzo się zasmucił. [40] Następnego ranka powstali bardzo wcześnie, wstąpili na szczyt góry i rzekli: Teraz jesteśmy gotowi wyruszyć do kraju, o którym mówił Pan; widzimy bowiem, żeśmy zawinili. [41] Mojżesz im oświadczył: Czemu przekraczacie rozkaz Pana? To się wam nie uda! [42] Nie idźcie, albowiem pośród was nie ma Pana; rozgromią was nieprzyjaciele wasi. [43] Amalekici bowiem i Kananejczycy wystąpią przeciw wam i polegniecie od miecza. Albowiem odkąd odwróciliście się, aby nie iść za Panem, Pan również nie jest z wami. [44] Oni mimo wszystko trwali uparcie przy swoim zamiarze, aby ruszyć ku szczytowi góry. Jednak Arka Przymierza Pana i Mojżesz nie opuścili swego miejsca pośród obozu. [45] Wtedy zeszli Amalekici i Kananejczycy mieszkający na tej górze, pobili ich i rozproszyli aż do miejscowości Chorma.

Rozdział 15

[1] Pan tak przemówił do Mojżesza: [2] Zwróć się do Izraelitów i powiedz im: Gdy wejdziecie do kraju, który wam daję na mieszkanie, [3] i złożycie Panu ofiarę spalaną z cielców lub owiec: całopalenie lub ofiarę dla wypełnienia ślubu, bądź też jako ofiarę dobrowolną, bądź podczas waszych uroczystości, aby zgotować miłą woń dla Pana, [4] winien ten, który przynosi dar ofiarny dla Pana, przynieść jako ofiarę z pokarmów dziesiątą część efy najczystszej mąki, zaprawionej jedną trzecią hinu oliwy. [5] Jako ofiarę z płynów winien dać przy ofierze całopalnej lub ofierze pojednania czwartą część hinu wina na każdego baranka. [6] Przy ofierze z barana złożysz dwie trzecie efy najczystszej mąki zaprawionej jedną trzecią hinu oliwy, [7] oraz ofiarę płynną z wina - jedną trzecią hinu, jako miłą woń dla Pana. [8] Gdy ofiarujesz młodego cielca jako ofiarę całopalną lub ofiarę na wypełnienie ślubu, albo jako ofiarę biesiadną dla Pana, [9] dodasz do cielca jako ofiarę z pokarmów trzy dziesiąte efy najczystszej mąki zaprawionej połową hinu oliwy, [10] a jako ofiarę z płynów dasz połowę hinu wina jako miłą woń ofiary dla Pana. [11] Tak należy czynić przy każdej ofierze z cielca, barana oraz jagnięcia czy koźlęcia. [12] Stosownie do liczby żertw ofiarnych tak macie postąpić przy każdej sztuce. [13] Według tego przepisu ma postępować każdy spośród waszego ludu, gdy chce złożyć ofiarę spalaną jako miłą woń dla Pana. [14] Gdyby zaś człowiek obcy, który się u was zatrzymał albo pośród was na stałe mieszka, chciał złożyć ofiarę jako miłą woń dla Pana - ma uczynić tak jak i wy. [15] Jednakowa ustawa odnosi się do was i do obcych, którzy się pośród was zatrzymują; jest to ustawa wieczysta dla waszych potomków i wobec Pana obowiązująca zarówno was jak i obcych. [16] To samo prawo i ten sam przepis obowiązują was i obcych, którzy mieszkają pośród was. [17] Tak do Mojżesza znów mówił dalej Pan: [18] Powiedz Izraelitom: Gdy przyjdziecie do kraju, do którego was prowadzę, [19] zanim zaczniecie jeść chleb kraju, przyniesiecie wpierw dar szczególny dla Pana. [20] Przyniesiecie w darze pierwociny ciasta, okrągły placek przyniesiecie jako szczególny dar klepiska. [21] Będziecie składać pierwociny ciasta jako szczególny dar dla Pana przez [wszystkie] wasze pokolenia. [22] Jeżeli przez nieuwagę nie wykonacie wszystkich tych nakazów, które Pan wypowiedział do Mojżesza, [23] tego wszystkiego, co nakazał Pan przez Mojżesza - od dnia, w którym Pan to nakazał, i poprzez następne wasze pokolenie [24] zapomni tego uczynić zgromadzenie - winno całe zgromadzenie złożyć cielca na ofiarę całopalną jako miłą woń dla Pana; a do tego odpowiadającą przepisom prawa ofiarę z pokarmów i płynów, wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną. [25] Kapłan dokona obrzędu przebłagania w imieniu całej społeczności Izraelitów, i będzie im odpuszczone, gdyż było to popełnione przez nieuwagę, a oni złożyli ofiarę spalaną i ofiarę przebłagalną wobec Pana za swoją nieuwagę. [26] Będzie więc całej społeczności Izraelitów odpuszczone, jak również obcym, którzy pośród was przebywają, był to bowiem grzech całego ludu popełniony przez nieuwagę. [27] Jeśli to będzie pojedyncza osoba, która zgrzeszy przez zapomnienie, przyprowadzi jednoroczną kozę jako ofiarę przebłagalną. [28] Nad osobą, która zgrzeszyła, kapłan dokona obrzędu przebłagania, aby ją uwolnić od winy - i dostąpi ona odpuszczenia. [29] Prawo to obowiązuje zarówno Izraelitów, jak też i obcych, którzy przebywają pomiędzy wami; jedno prawo będzie dla wszystkich, którzy zgrzeszyli nieświadomie. [30] Gdyby ktoś uczynił to świadomie, bez względu na to, czy jest tubylcem czy obcym, obraża Pana i ma być wyłączony spośród ludu. [31] Wzgardził bowiem słowem Pana i złamał Jego przykazania - taki musi być wyłączony bez miłosierdzia, i spadnie na niego odpowiedzialność za jego grzech. [32] Gdy Izraelici przebywali na pustyni, spotkali człowieka zbierającego drwa w dzień szabatu. [33] Wtedy przyprowadzili go ci, którzy go spotkali przy zbieraniu drew, do Mojżesza, Aarona i całego zgromadzenia. [34] Zatrzymali go pod strażą, bo jeszcze nie zapadło postanowienie, co z nim należy uczynić. [35] Pan zaś rzekł do Mojżesza: Człowiek ten musi umrzeć - cała społeczność ma go poza obozem ukamienować. [36] Wyprowadziło go więc całe zgromadzenie poza obóz i ukamienowało według rozkazu, jaki wydał Pan

Mojżeszowi. [37] I mówił znowu Pan do Mojżesza: [38] Powiedz Izraelitom, niech sobie zrobią frędzle na krajach swoich szat, oni i ich potomstwo, i do każdej frędzli użyją sznurka z fioletowej purpury. [39] Dla was będą te frędzle, a gdy na nie spojrzycie, przypomnicie sobie wszystkie przykazania Pana, aby je wypełnić - a nie pójdziecie za żądzami swego serca i oczu, przez które plamiliście się niewiernością - [40] byście w ten sposób o wszystkich moich przykazaniach pamiętali, pełnili je i tak byli świętymi wobec swojego Boga. [41] Jam jest Pan, Bóg wasz, który was wyprowadził z ziemi egipskiej, aby być waszym Bogiem. Jam jest Pan, wasz Bóg.

Rozdział 16

[1] Korach, syn Jishara, syna Kehata, syna Lewiego, oraz Datan i Abiram, synowie Eliaba, i On, syn Peleta, syna Rubena, [2] powstali przeciw Mojżeszowi, a wraz z nimi dwustu pięćdziesięciu mężów spośród Izraelitów, książąt społeczności, przedstawicieli ludu, ludzi szanowanych. [3] Połączyli się razem przeciw Mojżeszowi i Aaronowi i rzekli do nich: Dość tego, gdyż cała społeczność, wszyscy są świętymi i pośród nich jest Pan; dlaczego więc wynosicie się ponad zgromadzenie Pana? [4] Gdy to Mojżesz usłyszał, upadł na twarz. [5] Potem rzekł do Koracha i całej jego zgrai: Rano da poznać Pan, kto do Niego należy, kto jest święty i może zbliżyć się do Niego. Jedynie temu, kogo wybrał, dozwoli zbliżyć się do siebie. [6] Tak uczynicie: niech Korach i jego stronnicy wezmą kadzielnice swoje, [7] niech włożą do nich ogień i jutro położą w nie kadzidło przed Panem. Kogo wybierze Pan, ten jest święty. Dosyć wam, synowie Lewiego. [8] I rzekł Mojżesz do Koracha: Słuchajcie, synowie Lewiego: [9] Czyż nie dosyć wam, że Bóg Izraela wyróżnił was spośród społeczności Izraela, byście się mogli zbliżać do Niego pełniac służbę w przybytku Pana i stojąc przed społecznością, by za nich pełnić swój urząd? [10] Dozwolił ci razem ze wszystkimi twoimi braćmi, lewitami, zbliżać się do siebie, a wy jeszcze się domagacie godności kapłańskiej! [11] Złączyliście się przeciw Panu, ty i cała twoja zgraja; kimże jest Aaron, że szemrzecie przeciw niemu? [12] Rozkazał więc Mojżesz przywołać Datana i Abirama, synów Eliaba, ale oni rzekli: Nie przyjdziemy! [13] Czyż nie dosyć tego, żeś nas wyprowadził z kraju opływającego w mleko i miód, by nas wygubić na pustyni, ale jeszcze chciałbyś sobie przywłaszczyć władzę nad nami? [14] Przecież to nie jest kraj opływający w mleko i miód, gdzie nas wprowadziłeś, ani nie dałeś nam jako dziedzictwa pól i winnic. Sądzisz, że możesz tym ludziom odebrać oczy? Nie przyjdziemy! [15] Mojżesz rozgniewał się bardzo i rzekł do Pana: Nie przyjmuj ich ofiary! Żadnemu z nich nie wziąłem nawet osła i nikogo z nich nie skrzywdziłem. [16] Potem Mojżesz powiedział do Koracha: Jutro stań ty ze swoimi stronnikami przed Panem: ty wraz z nimi, a również i Aaron. [17] Każdy niech weźmie swoją kadzielnicę i włoży do niej kadzidło, i każdy przyniesie swoją kadzielnicę przed Pana - razem dwieście pięćdziesiąt kadzielnic. Także ty i Aaron przynieście swoje kadzielnice. [18] Każdy więc wziął swoją kadzielnicę, włożył do niej ognia, nasypał kadzidła i stanęli przy wejściu do Namiotu Spotkania - stanął też Mojżesz i Aaron. [19] Gdy Korach zebrał przeciw nim tę całą społeczność przy wejściu do Namiotu Spotkania, ukazała się całej społeczności chwała Pana. [20] A Pan tak przemówił do Mojżesza i Aarona: [21] Odłączcie się od tej zgrai, gdyż ich nagle wytracę. [22] Wtedy oni padli na twarz i błagali: O Boże, Boże, od którego zależy życie wszystkich istot: czy chcesz gniewem swym ogarnąć całą społeczność, gdy tylko jeden zgrzeszył? [23] Na to rzekł Pan do Mojżesza: [24] Daj społeczności taki rozkaz: Usuńcie się z obrębu zamieszkania < Koracha, Datana i Abirama! > [25] Wtedy podniósł się Mojżesz i udał się do Datana i Abirama, a starsi Izraela poszli za nim. [26] Wówczas rozkazał społeczności: Oddalcie się od namiotów tych bezbożnych mężów! Nie dotykajcie niczego, co do nich należy, byście nie zginęli przez ich grzechy! [27] Usunęli się więc z miejsca zamieszkania Koracha, Datana i Abirama. Datan zaś i Abiram wyszli i stanęli przed wejściem do swoich namiotów razem z żonami, synami i małymi dziećmi. [28] Teraz rzekł Mojżesz: Po tym poznacie, że Pan mnie posłał, abym te wszystkie czyny wykonał, i że to nie ode mnie wyszło: [29] jeśli ci ludzie umrą śmiercią naturalną i jeśli spotka ich los taki jak innych ludzi, wtedy Pan mnie nie posłał. [30] Gdy jednak Pan uczyni rzecz niesłychaną, gdy otworzy ziemia swoją paszczę i pochłonie ich razem ze wszystkim, co do nich należy, tak że żywcem wpadną do szeolu, wówczas poznacie, że ludzie ci bluźnili przeciw Panu. [31] Gdy kończył mówić te słowa, rozstąpiła się ziemia pod nimi. [32] Ziemia otworzyła swoją paszczę i pochłonęła ich razem z ich rodzinami, jak również ludzi, którzy połączyli się z Korachem, wraz z całym ich majątkiem. [33] Wpadli razem ze wszystkim, co do nich należało, żywcem do szeolu, a ziemia zamknęła się nad nimi. Tak zniknęli spośród społeczności. [34] Wszyscy zaś Izraelici, którzy stali

wokoło, uciekli na ich krzyk, mówiąc: By też i nas ziemia nie połknęła! [35] Wtedy wypadł ogień od Pana i pochłonął dwustu pięćdziesięciu mężów, którzy ofiarowali kadzidło.

Rozdział 17

[1] Rzekł Pan do Mojżesza tymi słowami: [2] Powiedz Eleazarowi, synowi kapłana Aarona, niech zbierze kadzielnice z pogorzeliska, a ogień niech rozrzuci w pewnym oddaleniu. Ponieważ zostały poświęcone [3] kadzielnice tych mężów, którzy życiem przypłacili swoje występki, należy je przekuć na cienkie blachy - na pokrywę ołtarza. Skoro złożono je w ofierze dla Pana, są poświęcone. Teraz niech będą dla Izraela znakiem [ostrzeżenia]. [4] Pozbierał więc kapłan Eleazar miedziane kadzielnice, które przynieśli ci, co zostali spaleni, i ukuto z nich pokrywę na ołtarz. [5] [Jest to] przypomnienie dla Izraelitów, by nikt niepowołany, kto nie należy do potomstwa Aarona, nie ważył się zbliżać celem spalenia kadzidła przed Panem, aby nie stało się z nim to, co stało się z Korachem i jego zgrają, a co mu oznajmił Pan przez Mojżesza. [6] A nazajutrz szemrała cała społeczność Izraelitów przeciw Mojżeszowi i Aaronowi mówiąc: Wyście wytracili lud Pana. [7] Gdy się całe zgromadzenie zebrało przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, oni skierowali się ku Namiotowi Spotkania. Wtedy obłok okrył Namiot, i ujrzeli chwałę Pana. [8] Mojżesz zaś i Aaron przyszli przed Namiot Spotkania. [9] Rzekł Pan do Mojżesza: [10] Oddalcie się od tej społeczności, bo chcę ich wytracić w jednej chwili. Oni zaś upadli na twarze. [11] I rzekł Mojżesz do Aarona: Weź kadzielnicę, włóż do niej ognia z ołtarza i rzuć kadzidła, a idź prędko do ludu, by dokonać nad nimi przebłagania, bo Pan rozgniewał się i już się zaczyna plaga. [12] Wziął więc Aaron kadzielnicę, jak mu przykazał Mojżesz, i pobiegł między lud, gdzie już się rozpoczęła plaga. Nałożył kadzidło i dokonał obrzędu przebłagania nad ludem. [13] Stanął następnie pomiędzy umarłymi i żywymi - a plaga ustała. [14] A tych, którzy zginęli, było czternaście tysięcy siedmiuset, oprócz zmarłych z powodu Koracha. [15] Potem wrócił Aaron do Mojżesza u wejścia do Namiotu Spotkania i ustała plaga. [16] Powiedział znowu Pan do Mojżesza: [17] Przemów do Izraelitów i weź od nich po lasce, po lasce od każdego pokolenia, od wszystkich książąt pokoleń - razem lasek dwanaście. Wypisz imię każdego na jego lasce, [18] a na lasce lewitów wypisz imię Aarona. Ma wypaść po jednej lasce na wodza poszczególnych pokoleń. [19] Połóż je w Namiocie Spotkania przed [Arką] Świadectwa, gdzie się z tobą spotykam. [20] Laska męża, którego obrałem, zakwitnie, i uciszę szemranie Izraelitów, które się podniosło przeciwko wam. [21] I oznajmił to Mojżesz Izraelitom. Dali mu więc wszyscy ich książęta po lasce, tak że wypadła jedna laska na księcia z każdego pokolenia, razem więc dwanaście lasek. Pośród nich była również laska Aarona. [22] Mojżesz położył laski przed Panem w Namiocie Spotkania. [23] Gdy następnego poranka wszedł Mojżesz do Namiotu Spotkania, zobaczył, że zakwitła laska Aarona z pokolenia Lewiego: wypuściła pączki, zakwitła i wydała dojrzałe migdały. [24] Następnie Mojżesz wyniósł wszystkie laski od Pana do wszystkich Izraelitów; zobaczyli, i każdy odebrał swoją laskę. [25] A Pan rzekł do Mojżesza: Połóż laskę Aarona z powrotem przed [Arką] Świadectwa, by się przechowała jako znak przeciw zbuntowanym. Zakończ w ten sposób ich szemranie przede Mną, aby nie poginęli. [26] I uczynił tak Mojżesz, postępując według nakazu Pana. [27] Zawołali znów Izraelici do Mojżesza: Oto giniemy! Jesteśmy zgubieni, wszyscy jesteśmy straceni! [28] Ktokolwiek się zbliży do przybytku Pana, tak - kto tylko się zbliży - umiera. Czyż wyginiemy doszczętnie?

Rozdział 18

[1] Wtedy rzekł Pan do Aarona: Ty, synowie twoi i ród twego ojca, będziecie odpowiedzialni za wykroczenia popełnione w przybytku. Ty i synowie twoi będziecie odpowiadać za winy waszego kapłaństwa. [2] Niech również bracia twoi - pokolenie Lewiego, szczep twego ojca - przyjdą i przyłączą się do ciebie, a pomagają tobie i synom twoim [w służbie] przed Namiotem Spotkania. [3] Zatroszczą się o to, co potrzebne jest dla ciebie i dla przybytku. Jednak do sprzętów świętych i do ołtarza nie mogą się zbliżać; w przeciwnym razie zginą tak oni, jak i wy. [4] Mają być przy tobie i winni się troszczyć o wszystko, co dotyczy Namiotu Spotkania, o całą służbę w przybytku. Ale żaden niepowołany niech się do was nie zbliża. [5] Wy obejmiecie staranie o przybytek i troskę o ołtarz, aby znów nie powstał gniew przeciw Izraelitom. [6] Oto Ja wziąłem waszych braci, lewitów, spośród synów Izraela jako dar za was, jako oddanych Panu, aby pełnili służbę w Namiocie Spotkania. [7] Ty zaś wraz ze swoimi synami masz pilnie przestrzegać obowiązków kapłańskich co do ołtarza i miejsca poza zasłoną. Obdarzyłem was służbą kapłańską, a jeśli się kto niepowołany zbliży - zginie. [8] Mówił dalej Pan do Aarona: Ja oddaję ci dary odłożone dla mnie. Ze wszystkich świętych darów Izraela daję tobie i synom twoim jako należność wiekuistą na mocy namaszczenia. [9] Z darów najświętszych, o ile nie zostaną spalone, przypadną tobie: dary ofiarne przy wszystkich ofiarach z pokarmów, ofiarach przebłagania i zadośćuczynienia, które mi przynoszą. Jako rzeczy najświętsze będą należeć do ciebie i synów twoich. [10] W Miejscu Najświętszym będziesz je spożywać; tylko mężczyźni mogą to jeść; będziesz to uważał za święte. [11] Tobie przypadną dary ofiarne wszystkich składanych gestem kołysania ofiar Izraelitów. Daję je tobie, synom twoim i córkom jako należność wiekuistą; ktokolwiek jest czysty z rodziny twojej, może je spożywać. [12] Daję tobie wszystko co najlepsze z oliwy, wszystko co najlepsze z młodego wina i zboża, które Izraelici przynoszą Panu jako pierwsze plony. [13] Pierwociny, które przynoszą Panu ze wszystkiego w ich kraju, mają do ciebie należeć. Każdy spośród twojej rodziny, kto tylko jest czysty, może z nich spożywać. [14] Cokolwiek obłożone będzie klątwą w Izraelu, ma do ciebie należeć. [15] Wszystkie pierwociny łona matki, które oddają Panu ze wszystkiego ciała, począwszy od ludzi aż do bydła, będzie twoje; ludzi pierworodnych każesz wykupić, jak również wszystko pierworodne zwierząt nieczystych. [16] Wykupu dokona się w miesiąc po urodzeniu za cenę pięciu syklów srebra według wagi przybytku; sykl po dwadzieścia ger. [17] Nie każesz jednak wykupywać pierworodnego krowy, owcy i kozy: te są święte. Krew ich wylejesz na ołtarz, a tłuszcz ich spalisz w ogniu jako miłą woń dla Pana. [18] Lecz mięso ich będzie do ciebie należeć, to jest mostek z piersi, ofiarowany gestem kołysania, i prawa łopatka będą twoje. [19] Wszystko, co odłożone jest z darów świętych, jakie Izraelici przynoszą Panu, daję na zawsze tobie, synom twoim i córkom. To jest należność wiekuista, przymierze soli wobec Pana dla ciebie i potomstwa twego wraz z tobą. [20] Rzekł Pan do Aarona: Nie będziesz miał dziedzictwa w ich kraju; nie otrzymasz również pośród nich żadnego przydziału ziemi; Ja jestem działem twoim i dziedzictwem twoim pośród Izraelitów. [21] Oto oddaję lewitom jako dziedzictwo wszystkie dziesięciny składane przez Izraelitów w zamian za służbę, jaką pełnią w Namiocie Spotkania. [22] Izraelici nie będą się mogli zbliżać do Namiotu Spotkania, by nie byli winni grzechu zasługującego na śmierć. [23] Sami tylko lewici mogą pełnić służbę w Namiocie Spotkania i będą dźwigać ciężar ich win. To jest prawo wiekuiste dla waszych potomków: lewici nie będą posiadali żadnego dziedzictwa pośród Izraelitów, [24] lecz dałem im jako dziedzictwo dziesięciny, które Izraelici przynoszą Panu w ofierze. Dlatego też o nich powiedziałem, że nie otrzymają dziedzictwa pośród Izraelitów. [25] Potem Pan mówił do Mojżesza: [26] Tak przemów do lewitów i powiedz im: Gdy przyjmujecie dziesięciny od Izraelitów, które wam oddałem jako dziedzictwo, to dziesiątą część macie odłożyć na ofiarę dla Pana. [27] Będzie wam to policzone jako ofiara, jak [innym] zboże z klepiska lub to, co przepełnia tłocznię. [28] Winniście również i wy składać Panu ofiarę z waszych dziesięcin, które odbieracie od Izraelitów. Oddacie to,

coście winni ofiarować Panu, kapłanowi Aaronowi. [29] Ze wszystkich darów, jakie wam przypadną, winniście złożyć dar dla Pana: ze wszystkich najlepszych rzeczy - odpowiednią świętą część. [30] Powiedz im również: Gdy odłożycie to, co najlepsze, będzie ono lewitom policzone podobnie jak ofiara z klepiska i tłoczni. [31] Możecie to jeść na każdym miejscu wraz ze wszystkimi, którzy należą do waszych rodzin. Jest to bowiem zapłata za waszą służbę przy Namiocie Spotkania. [32] Gdy odłożycie z tego to, co jest najlepsze, nie zaciągniecie żadnej winy, nie zbezcześcicie świętych darów Izraelitów, i [dzięki temu] nie pomrzecie.

Rozdział 19

[1] Mówił znów Pan do Mojżesza i Aarona: [2] Oto rozporządzenie Prawa przepisanego przez Pana. Powiedz Izraelitom: Niech ci przyprowadzą czerwoną krowę bez skazy, na którą jeszcze nie wkładano jarzma. [3] Oddacie ją kapłanowi Eleazarowi, który każe ją wyprowadzić poza obóz, i zabije się ją w jego obecności. [4] Potem weźmie kapłan Eleazar nieco jej krwi na palec i pokropi siedem razy ową krwią od strony wejścia do Namiotu Spotkania. [5] Wreszcie spali się krowę w jego obecności, zarówno skórę, jak mięso, krew i zawartość jelit. [6] Teraz weźmie kapłan drzewo cedrowe, hizop oraz nitki karmazynowe i rzuci to na ogień, w którym płonie krowa. [7] Następnie wypierze kapłan szaty swoje i obmyje ciało wodą; po spełnieniu tych czynności wejdzie do obozu, lecz pozostanie nieczystym aż do wieczora. [8] Również ten, który palił krowę, wypierze w wodzie szaty swoje, obmyje ciało i pozostanie nieczystym aż do wieczora. [9] Mąż czysty zbierze popiół krowy i złoży go na czystym miejscu poza obozem, aby dla społeczności Izraelitów był przechowany do przygotowania wody oczyszczenia; jest to ofiara za grzech. [10] Ten, który zbierał popiół z krowy, winien wyprać szaty swoje i pozostanie nieczysty aż do wieczora. Będzie to ustawą wieczystą zarówno dla Izraelitów, jak i dla obcych, którzy się pośród was zatrzymują. [11] Kto się dotknie zmarłego, jakiegokolwiek trupa ludzkiego, będzie nieczysty przez siedem dni. [12] Winien się nią oczyścić w trzecim i siódmym dniu, a wtedy będzie czysty. Gdyby jednak nie dokonał w trzecim i siódmym dniu oczyszczenia, wówczas pozostanie nieczysty. [13] Ktokolwiek dotknie się zmarłego, ciała człowieka, który umarł, a nie dokona oczyszczenia siebie, bezcześci przybytek Pana. Taki będzie wyłączony spośród Izraela, gdyż nie pokropiła go woda oczyszczenia; pozostaje przeto nieczysty, a plama jego ciąży na nim. [14] A oto prawo odnoszące się do człowieka, który umarł w namiocie: każdy, kto wejdzie do tego namiotu i ktokolwiek w nim przebywa, będzie nieczysty przez siedem dni. [15] Również każde naczynie otwarte, które nie ma pokrywy przymocowanej sznurem, będzie nieczyste. [16] Podobnie będzie przez siedem dni nieczysty, kto w otwartym polu dotknie zabitego mieczem, zmarłego, kości ludzkich albo grobu. [17] Dla każdego, który zaciągnął nieczystość, weźmie się do naczynia nieco popiołu ze spalonej ofiary za grzech i zaleje wodą źródlaną. [18] Mąż czysty weźmie hizop, zanurzy w wodzie i pokropi namiot, wszystkie sprzęty oraz wszystkich, którzy się tam znajdują, wreszcie tego, który dotknął kości, zabitego albo zmarłego lub też grobu. [19] I tak pokropi mąż czysty tego, który jest nieczysty, trzeciego i siódmego dnia, a w siódmym dniu będzie uwolniony od winy. Mąż nieczysty wypierze szaty swoje, obmyje się w wodzie i wieczorem będzie czysty. [20] Lecz mąż, który stał się nieczysty, a nie dokonał aktu oczyszczenia, będzie wyłączony ze społeczności; zbezcześcił bowiem przybytek Pana. Nie został pokropiony wodą oczyszczenia, więc pozostaje nieczysty. [21] Będzie to dla was prawem po wszystkie czasy. Kto skrapia wodą oczyszczenia, winien wyprać odzienie swoje, a każdy, kto się zetknie z wodą oczyszczenia, pozostanie nieczystym aż do wieczora. [22] Wszystko wreszcie, czego się dotknie nieczysty, a także osoba, która się go dotknie, będą nieczyste aż do wieczora.

Rozdział 20

[1] W pierwszym miesiącu przybyła cała społeczność Izraelitów na pustynię Sin. Lud zatrzymał się w Kadesz; tam też umarła i tam została pogrzebana Miriam. [2] Gdy zabrakło społeczności wody, zeszli się przeciw Mojżeszowi i Aaronowi. [3] I kłócił się lud z Mojżeszem, wołając: Lepiej by było, gdybyśmy zginęli, jak i bracia nasi, przed Panem. [4] Czemuście wyprowadzili zgromadzenie Pana na pustynię, byśmy tu razem z naszym bydłem zginęli? [5] Dlaczegoście wywiedli nas z Egiptu i przyprowadzili na to nędzne miejsce, gdzie nie można siać, nie ma drzew figowych ani winorośli, ani drzewa granatowego, a nawet nie ma wody do picia? [6] Mojżesz i Aaron odeszli od tłumu i skierowali się ku wejściu do Namiotu Spotkania. Tam padli na twarz, a ukazała się im chwała Pana. [7] I przemówił Pan do Mojżesza: [8] Weź laskę i zbierz całe zgromadzenie, ty wespół z bratem twoim Aaronem. Następnie przemów w ich obecności do skały, a ona wyda z siebie wodę. Wyprowadź wodę ze skały i daj pić ludowi oraz jego bydłu. [9] Stosownie do nakazu zabrał Mojżesz laskę sprzed oblicza Pana. [10] Następnie zebrał Mojżesz wraz z Aaronem zgromadzenie przed skałą i wtedy rzekł do nich: Słuchajcie, wy buntownicy! Czy potrafimy z tej skały wyprowadzić dla was wodę? [11] Następnie podniósł Mojżesz rękę i uderzył dwa razy laską w skałę. Wtedy wypłynęła woda tak obficie, że mógł się napić zarówno lud, jak i jego bydło. [12] Rzekł znowu Pan do Mojżesza i Aarona: Ponieważ Mi nie uwierzyliście i nie objawiliście mojej świętości wobec Izraelitów, dlatego wy nie wprowadzicie tego ludu do kraju, który im daję. [13] To są wody Meriba, gdzie się spierali Izraelici z Panem i gdzie On objawił wobec nich swoją świętość. [14] Z Kadesz wyprawił Mojżesz posłów do króla Edomu, <żeby mu powiedzieli>: Tak mówi brat twój, Izrael: Ty znasz wszystkie utrapienia, jakie na nas spadły. [15] Niegdyś powędrowali przodkowie nasi do Egiptu, i przebywaliśmy tam długi czas. Egipcjanie jednak źle się obchodzili z nami, podobnie jak i z przodkami naszymi. [16] Wołaliśmy wtedy do Pana, a On usłyszał głos nasz i posłał anioła, który nas wyprowadził z Egiptu. Znajdujemy się teraz w Kadesz, mieście położonym na granicy twego obszaru. [17] Pozwól nam łaskawie przejść przez twoją ziemię. Nie pójdziemy przez pola ani winnice i nie będziemy pić wody ze studni. Chcemy jedynie skorzystać z drogi królewskiej i nie zboczymy ani na prawo, ani na lewo, dopóki nie przejdziemy twoich granic. [18] Odpowiedział im Edom: Nie pójdziecie przez nasz kraj, w przeciwnym razie zastąpimy wam drogę z mieczem w ręku. [19] Odpowiedzieli im wówczas Izraelici: Chcemy jedynie przejść utartą drogą. A gdybyśmy pili waszą wodę - tak my, jak i trzody nasze - zapłacimy. Nie chodzi o nic więcej, tylko o zwykłe przejście. [20] Odpowiedział [Edom]: Nie przejdziecie! I wyszedł Edom naprzeciw nich z wojskiem licznym i dobrze uzbrojonym. [21] Zabronił Edom przejścia Izraelowi przez swoje granice, Izrael więc odszedł w bok od niego. [22] Izraelici - cała społeczność - ruszyli z Kadesz i przybyli pod górę Hor. [23] Na górze Hor, leżącej na granicy ziemi Edom, przemówił Pan do Mojżesza i Aarona: [24] Aaron zostanie przyłączony do swoich przodków, gdyż nie wejdzie do ziemi, którą dam synom Izraela, dlatego że sprzeciwiliście się memu rozkazowi u wód Meriba. [25] Weź Aarona i syna jego Eleazara i przyprowadź ich na górę Hor. [26] Tam niech zdejmie Aaron swoje szaty, a ty ubierzesz w nie jego syna Eleazara, Aaron zaś będzie przyłączony [do przodków]. Tam on umrze. [27] Mojżesz postąpił według rozkazu Pana, i weszli na oczach całej społeczności na górę Hor. [28] Mojżesz zdjął z Aarona jego szaty i przyodział nimi jego syna Eleazara. Aaron umarł na szczycie góry, a Mojżesz z Eleazarem zstąpili na dół. [29] Skoro dowiedziała się cała społeczność, że Aaron umarł, opłakiwał go dom Izraela przez trzydzieści dni.

Rozdział 21

[1] Król Aradu, Kananejczyk, mieszkający w Negebie, dowiedział się, że Izraelici nadciągają drogą od Atarim. Napadł na Izraela i wziął trochę ludzi do niewoli. [2] Wtedy [Izraelici] złożyli następujący ślub Panu, mówiąc: Jeśli dasz ten lud w nasze ręce, klątwą obłożymy ich miasta. [3] I wysłuchał Pan głosu Izraela wydał w ich ręce Kananejczyków. Izraelici obłożyli klątwą ich oraz ich miasta. Stąd miejscowość ta otrzymała nazwę Chorma. [4] Od góry Hor szli w kierunku Morza Czerwonego, aby obejść ziemię Edom; podczas drogi jednak lud stracił cierpliwość. [5] I zaczęli mówić przeciw Bogu i Mojżeszowi: Czemu wyprowadziliście nas z Egiptu, byśmy tu na pustyni pomarli? Nie ma chleba ani wody, a uprzykrzył się nam już ten pokarm mizerny. [6] Zesłał więc Pan na lud węże o jadzie palącym, które kąsały ludzi, tak że wielka liczba Izraelitów zmarła. [7] Przybyli więc ludzie do Mojżesza mówiąc: Zgrzeszyliśmy, szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana, aby oddalił od nas węże. I wstawił się Mojżesz za ludem. [8] Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Sporządź węża i umieść go na wysokim palu; wtedy każdy ukąszony, jeśli tylko spojrzy na niego, zostanie przy życiu. [9] Sporządził więc Mojżesz węża miedzianego i umieścił go na wysokim palu. I rzeczywiście, jeśli kogo wąż ukąsił, a ukąszony spojrzał na węża miedzianego, zostawał przy życiu. [10] Stamtąd ruszyli Izraelici w dalszą drogę i rozbili obóz pod Obot. [11] Od Obot ciągnęli dalej i rozbili obóz pod Ijje-Haabarim, na pustyni położonej na wschód od Moabu. [12] Stamtąd ruszyli dalej i zatrzymali się w dolinie potoku Zared. [13] I znów poszli dalej i rozłożyli się obozem po drugiej stronie rzeki Arnon, która płynie przez pustynię, biorąc początek w kraju Amorytów. Arnon bowiem stanowi granicę między Moabitami i Amorytami. [14] Dlatego powiedziane jest w księdze "Wojen Pana": [15] [Od strony] Waheb w Sufa i potoków Arnonu, pochyłość potoków ciągnących się aż do miejsca Ar, przylegająca do granicy Moabu. [16] Stamtąd [udali się] do Beer. Jest to studnia, o której powiedział Pan do Mojżesza: Zgromadź lud, a Ja mu dam wodę! [17] Śpiewali wtedy Izraelici pieśń następującą: Tryskaj, źródło! Opiewajcie je! [18] Studnia, którą kopali książęta i naczelnicy ludu drążyli berłem i swymi laskami. Z Beer [ruszyli] do Mattany, [19] z Mattany do Nachaliel, a z Nachaliel do Bamot. [20] Z Bamot do doliny, która leży w ziemi Moabu, obok góry Pisga wznoszącej się nad pustynią. [21] Następnie wysłali Izraelici posłów do Sichona, króla Amorytów, którzy mieli [mu] oznajmić: [22] Chcemy przejść przez twoją ziemię. Nie wejdziemy na pola ani do winnic i nie będziemy pili wody ze studzien. Chcemy tylko skorzystać z drogi królewskiej, póki nie przekroczymy twych granic. [23] Sichon jednak nie dał Izraelitom przejścia przez swoją ziemię. Sichon zgromadził całe swoje wojsko i skierował się ku pustyni, by zastąpić drogę Izraelitom. Przybył do Jahsa i uderzył na Izraela. [24] Izraelici jednak pobili go ostrzem miecza i zdobyli jego kraj od Arnonu aż po Jabbok, aż do kraju Ammonitów - Jazer bowiem znajduje się na granicy Ammonitów. [25] Izraelici wzięli wszystkie te miasta. Następnie osadzili się Izraelici mocno we wszystkich miastach Amorytów, w Cheszbonie i we wszystkich przynależnych doń miejscowościach. [26] Cheszbon był stolicą Sichona, króla Amorytów, który prowadził wojnę z poprzednim królem Moabu i zabrał mu cały kraj aż po Arnon. [27] Dlatego śpiewali pieśniarze: Idźcie do Cheszbonu! Niech będzie odbudowane i umocnione miasto Sichona. [28] Gdyż z Cheszbonu wyszedł ogień, płomień z miasta Sichona pochłonął Ar-Moab, panujące nad wyżynami Arnonu. [29] Biada ci, Moabie! Zgubiony jesteś, o ludu Kemosza! Dopuścił on ucieczkę twych synów i niewolę twych córek u Sichona, króla Amorytów. [30] Cheszbon wyniszczył niemowlęta aż do Dibonu, niewiasty aż do Nofach, a mężczyzn aż do Medeby. [31] Izraelici osiedlili się w kraju Amorytów. [32] Potem Mojżesz wysłał [wywiadowców] celem zbadania Jazer; zajęli je następnie wraz z przynależnymi doń miastami i wypędzili mieszkających tam Amorytów. [33] Następnie zawrócili i poszli w kierunku Baszanu. Król Baszanu, Og, wyruszył przeciw nim razem z całym swoim wojskiem, chcąc stoczyć z nimi bitwę pod Edrei. [34] Lecz Pan rzekł do Mojżesza: Nie bój się go! Dam go bowiem w twoje ręce razem z całym wojskiem i krajem. Postąpisz z nim tak, jak postąpiłeś z Sichonem,

królem Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie. [35] Pobili go oraz jego synów i cały lud, tak że nikt nie ocalał, i wzięli jego ziemię w posiadanie.

Rozdział 22

[1] Potem Izraelici ruszyli dalej i rozbili namioty na równinach Moabu po drugiej stronie Jordanu, naprzeciw Jerycha. [2] Balak, syn Sippora, widział wszystko, co uczynił Izrael Amorytom. [3] Wtedy strach ogarnął Moab przed tym ludem, który był tak liczny, i lękał się Moab Izraelitów. [4] Rzekł więc Moab do starszych spośród Madianitów: Teraz to mnóstwo pożre wszystko wokół nas, jak wół żre trawę na polu. Wówczas królem Moabu był Balak, syn Sippora. [5] On też wysłał posłów do Balaama, syna Beora, do Petor nad Rzeką w kraju Ammawitów, aby go zaprosili tymi słowami: Oto lud, który wyszedł z Egiptu, okrył powierzchnię ziemi i osiadł naprzeciw mnie. [6] Przyjdź więc, proszę, i przeklnij mi ten lud, bo jest silniejszy ode mnie. Być może, uda się go pokonać i z kraju wypędzić. Wiem bowiem, że kogo ty błogosławisz, będzie błogosławiony, a kogo ty przeklniesz, będzie przeklęty. [7] Wybrali się więc starsi Moabitów wraz ze starszymi Madianitów w drogę, zaopatrzeni w dary dla wieszcza. Przybyli do Balaama i przekazali mu słowa Balaka. [8] On zaś im odpowiedział: Pozostańcie tu na noc, a potem dam wam odpowiedź według tego, co mi Pan powie. Pozostali więc książęta Moabitów u Balaama. [9] Przyszedł Bóg do Balaama i rzekł: Cóż to za mężowie są u ciebie? [10] Balaam odpowiedział Bogu: Balak, syn Sippora, król Moabitów, przysłał do mnie wiadomość: [11] Oto lud, który wyszedł z Egiptu, okrył powierzchnię ziemi. Przyjdź, a przeklnij ich, abym mógł z nimi walczyć i wypędzić ich. [12] Na to rzekł Bóg do Balaama: Nie możesz iść z nimi i nie możesz tego ludu przeklinać, albowiem jest on błogosławiony. [13] Gdy powstał Balaam następnego poranka, rzekł do książąt Balaka: Wracajcie do swego kraju, gdyż Pan nie dozwolił mi iść z wami. [14] Powstali wtedy książęta Moabu i przyszli do Balaka donosząc mu: Nie zgodził się Balaam pójść z nami. [15] Wtedy Balak posłał raz jeszcze książąt liczniejszych i bardziej dostojnych niż tamci. [16] Skoro oni przybyli do Balaama, rzekli mu: Tak mówi Balak, syn Sippora: Nie wzbraniaj się przyjść do mnie. [17] Wynagrodzę cię hojnie i wszystko uczynię, cokolwiek mi powiesz. Przyjdźże więc i przeklnij mi ten lud! [18] Balaam odpowiedział sługom Balaka tymi słowami: Choćby mi Balak dawał tyle srebra i złota, ile pałac jego pomieści, to przecież nie mogę przekroczyć rozkazu Pana, Boga [mojego], zarówno w małych rzeczach, jak i wielkich. [19] Pozostańcie jednak przez noc, a zobaczę, co Pan tym razem mi powie. [20] W nocy przyszedł Bóg do Balaama i rzekł mu: Skoro mężowie ci przyszli, aby cię zabrać, wstań, a idź z nimi, lecz uczynisz tylko to, co ci powiem. [21] Wstał więc Balaam rano, osiodłał swoją oślicę i pojechał z książętami Moabu. [22] Jego wyjazd rozpalił gniew Pana i anioł Pana stanął na drodze przeciw niemu, by go zatrzymać. On zaś w towarzystwie dwóch sług jechał na swojej oślicy. [23] Gdy oślica zobaczyła anioła Pana stojącego z wyciągniętym mieczem na drodze, zboczyła z drogi i poszła w pole. Balaam uderzył ją, chcąc zawrócić na właściwą drogę. [24] Wtedy stanął anioł Pana na ciasnej drodze między winnicami, a mur był z jednej i z drugiej strony. [25] Gdy oślica zobaczyła anioła Pana, przyparła do muru i przytarła nogę Balaama do tego muru, a on ponownie zaczął bić oślicę. [26] Anioł posunął się dalej i stanął w miejscu tak ciasnym, że nie było można go wyminąć ani z prawej, ani też z lewej strony. [27] Gdy oślica ujrzała znowu anioła Pana, położyła się pod Balaamem. Rozgniewał się więc Balaam bardzo i zaczął okładać oślicę kijem. [28] Wówczas otworzył Pan usta oślicy, i rzekła do Balaama: Cóż ci uczyniłam, żeś mnie zbił już trzy razy? [29] Balaam odpowiedział oślicy: Dlatego, żeś sobie drwiła ze mnie. Gdybym tak miał miecz w ręku, już bym cię zabił! [30] Oślica jednak rzekła do Balaama: Czyż nie jestem twoją oślicą, na której jeździsz, odkąd jesteś, aż po dzień dzisiejszy? Czyż miałam zwyczaj czynić ci coś podobnego? Odpowiedział: Nie! [31] Wtedy otworzył Pan oczy Balaama i zobaczył on anioła Pana, stojącego na drodze z obnażonym mieczem w ręku. Ukląkł więc i oddał pokłon twarzą do ziemi. [32] Anioł zaś Pana rzekł do niego: Czemu aż trzy razy zbiłeś swoją oślicę? Ja jestem tym, który przyszedł, aby ci bronić przejazdu, albowiem droga twoja jest dla ciebie zgubna. [33] Oślica ujrzała mnie i trzy razy usunęła się z drogi. Gdyby się nie usunęła, byłbym cię dawno zabił, a ją przy życiu zostawił. [34] Rzekł

więc Balaam do anioła Pana: Zgrzeszyłem. Nie wiedziałem, że ty stanąłeś przeciwko mnie na drodze. Teraz jednak, gdy wiem, że ci się droga moja nie podoba, chcę wracać. [35] Lecz anioł Pana rzekł do Balaama: Idź z tymi mężami, ale nie mów nic innego ponad to, co ci powiem. Poszedł więc Balaam z książętami Balaka. [36] Gdy usłyszał Balak, że Balaam się zbliża, wyszedł naprzeciw niego aż do Ir-Moab, które leży nad Arnonem, na samej granicy kraju. [37] Balak rzekł do Balaama: Czyż nie posyłałem już po ciebie, by cię przywołać? Czemu nie przybyłeś? Czyż nie mogę hojnie ci zapłacić? [38] Balaam jednak oświadczył Balakowi: Przecież teraz przybyłem do ciebie. Czy rzeczywiście mogę coś oznajmić? Będę mówił tylko te słowa, które Bóg włoży w moje usta. [39] I poszedł Balaam z Balakiem, i przybyli do Kiriat-Chusot. [40] Balak złożył w ofierze woły i owce i [część] z tego posłał Balaamowi i książętom, którzy z nim przyszli. [41] Na drugi dzień zabrał Balak Balaama i zaprowadził na Bamot-Baal, skąd było widać kraniec [obozu] ludu [izraelskiego].

Rozdział 23

[1] Wtedy rzekł Balaam do Balaka: Wznieś mi tu siedem ołtarzy i przyprowadź mi siedem młodych cielców i siedem baranów. [2] Balak uczynił według życzenia Balaama, i ofiarowali wspólnie na każdym ołtarzu młodego cielca i barana. [3] Wtedy rzekł Balaam do Balaka: Pozostań tu przy twojej całopalnej ofierze, ja zaś odejdę. Może objawi mi się Pan, a co mi dozwoli zobaczyć, oznajmię tobie. I poszedł na bezdrzewny pagórek. [4] Objawił się Bóg Balaamowi, a on rzekł do Niego: Ustanowiłem siedem ołtarzy i ofiarowałem na każdym młodego cielca i barana. [5] Wówczas Pan włożył słowa w usta Balaama i rzekł mu: Wróć do Balaka i tak mu powiesz. [6] Wrócił się więc ku niemu, a on stał jeszcze przy swej całopalnej ofierze razem z moabskimi książętami. [7] Wtedy [Balaam] wygłosił swoje pouczenie, mówiąc: Z Aramu sprowadził mnie Balak, ze wschodnich wzgórz - król Moabu: Przyjdź tu, przeklnij mi Jakuba! Przyjdź tu, a zgrom Izraela! [8] Jakże ja mogę przeklinać, kogo Bóg nie przeklina? Jak mogę złorzeczyć, komu nie złorzeczy Pan? [9] Bo widzę go z wierzchu skały, ze wzgórz go dostrzegam, oto lud, który mieszka osobno, a nie wlicza się do narodów. [10] Któż może zliczyć Jakuba jak proch licznego? Któż policzy choćby czwartą część Izraela? Niech umrę śmiercią sprawiedliwych! Niechaj taki jak ich będzie mój koniec! [11] Rzekł na to Balak do Balaama: Cóżeś to mi uczynił? Sprowadziłem cię tu, byś przeklinał nieprzyjaciół moich, a ty zamiast tego im błogosławisz! [12] Lecz on odpowiedział: Czyż nie muszę powiedzieć tego, co Pan włożył w moje usta? [13] Rzekł więc Balak do niego: Chodź, proszę, ze mną na inne miejsce, z którego będziesz ich widział. Stąd widzisz tylko ich część, a wszystkich nie ogarniasz. Przeklnij ich zatem stamtąd. [14] Wziął go więc z sobą na Pole Czatów, na szczyt góry Pisga; zbudował tam siedem ołtarzy i ofiarował na każdym młodego cielca i barana. [15] Rzekł [Balaam] do Balaka: Pozostań tu przy całopalnej ofierze, a ja opodal będę oczekiwał na spotkanie. [16] Wtedy spotkał się Pan z Balaamem, przekazał mu słowa, polecając: Wróć do Balaka i powiedz mu w ten sposób! [17] Gdy wrócił do niego, on stał jeszcze razem z książętami Moabu przy całopalnej ofierze. Balak zapytał go: Co Pan powiedział? [18] Wtedy [Balaam] wygłosił swoje pouczenie, mówiąc: Podnieś się, Balaku, a słuchaj, synu Sippora, nakłoń swego ucha! [19] Bóg nie jest jak człowiek, by kłamał, nie jak syn ludzki, by się wycofywał. Czyż On powie coś, a nie uczyni tego, lub nie wykona tego, co oznajmił? [20] On mnie tu sprowadził, bym błogosławił: On błogosławi - ja tego zmienić nie mogę. [21] Ja nie dostrzegam grzechu u Jakuba, ni w Izraelu nie widzę ja złości. Pan, ich Bóg, jest z nimi: wznoszą Mu okrzyk jako królowi. [22] Bóg, który z Egiptu ich wywiódł, jest dla nich jakby rogami bawołu. [23] Skoro nie ma czarów wśród Jakuba ani wróżbiarstwa w Izraelu, w czasie właściwym przepowie się Jakubowi, Izraelowi to, co Bóg uczyni. [24] Patrz, oto naród jak wstająca lwica, na podobieństwo lwa on się podnosi i nie położy się, aż pożre swą zdobycz i krew zabitych wypije. [25] Rzekł wówczas Balak do Balaama: Gdy już nie możesz przeklinać, przynajmniej im nie błogosław [26] Balaam odpowiedział Balakowi: Czyż nie mówiłem ci: Co Pan powie, wszystko uczynię? [27] Wtedy rzekł znowu Balak do Balaama: Chodź, proszę, a na inne miejsce jeszcze cię wprowadzę. Może spodoba się Bogu, byś przynajmniej z tego miejsca mi go przeklął. [28] Potem wziął Balak Balaama na szczyt Peor, który się wznosi nad pustynią. [29] Balaam rzekł do Balaka: Zbuduj mi tu siedem ołtarzy i przyprowadź siedem młodych cielców i siedem baranów. [30] Spełnił Balak żądanie Balaama. Wtedy on złożył na każdym ołtarzu w ofierze młodego cielca i barana.

Rozdział 24

[1] Gdy Balaam spostrzegł, że dobre jest w oczach Pana błogosławienie Izraela, nie odszedł wcale, jak przedtem, aby szukać wróżb, lecz twarz obrócił ku pustyni. [2] Gdy więc podniósł oczyi zobaczył Izraela rozłożonego obozem według swoich pokoleń, ogarnął go Duch Boży [3] i zaczął głosić swoje pouczenie, mówiąc: Wyrocznia Balaama, syna Beora; wyrocznia męża, który wzrok ma przenikliwy; [4] wyrocznia tego, który słyszy słowa Boże, który ogląda widzenie Wszechmocnego, który pada, a oczy mu się otwierają. [5] Jakubie, jakże piękne są twoje namioty, mieszkania twoje, Izraelu! [6] Jak szerokie doliny potoków, jak ogrody nad brzegiem strumieni lub jak aloes, który Pan sadził, i jak cedry nad wodami. [7] Płynie woda z jego wiader, a zasiew jego ma wilgoć obfitą; król jego wiele mocniejszy niż Agag, królestwo jego w górę wyniesione. [8] A Bóg, który z Egiptu go wywiódł, jest dla niego jak rogi bawołu. On wyniszczy narody, co go uciskają, zmiażdży ich kości - zdruzgoce swoimi strzałami. [9] Położył się, jak lew się przyczaił lub niby lwica. Kto się odważy go zbudzić? Błogosławieni niech będą, którzy błogosławią ciebie, a przeklęci, którzy ciebie przeklinają. [10] Wtedy rozgniewał się Balak na Balaama, a klasnąwszy w dłonie rzekł do Balaama: Wezwałem cię tu, byś przeklinał nieprzyjaciół moich, a ty ich nawet trzykrotnie błogosławiłeś. [11] Uciekaj teraz czym prędzej do domu; obiecałem ci wprawdzie sowitą nagrodę, lecz oto Pan ciebie jej pozbawił. [12] Balaam odpowiedział Balakowi: Czyż nie powiedziałem wyraźnie posłańcom, których do mnie wysłałeś: [13] Choćby mi Balak dawał tyle srebra i złota, ile pałac jego pomieści, to przecież nie mogę przekroczyć rozkazu Pana i czynić samowolnie czy to źle, czy też dobrze. Co Pan mówi, to tylko oznajmię. [14] Dobrze więc, wrócę teraz do mojego ludu, lecz zbliż się jeszcze, bo chcę ci oznajmić, co lud ten kiedyś uczyni twojemu ludowi. [15] I wygłosił swoje pouczenie, mówiąc: Wyrocznia Balaama, syna Beora; wyrocznia męża, który wzrok ma przenikliwy; [16] wyrocznia tego, który słyszy słowa Boże, który ogląda widzenie Wszechmocnego, a w wiedzy Najwyższego ma udział, który pada, a oczy mu się otwierają. [17] Widzę go, lecz jeszcze nie teraz, dostrzegam go, ale nie z bliska: wschodzi Gwiazda z Jakuba , a z Izraela podnosi się berło. Ono to zmiażdży skronie Moabu, a także czaszki wszystkich synów Seta. [18] Stanie się Edom podbitą krainą, <Seir też będzie podbitą krainą>. A Izrael urośnie w potęgę. [19] Zapanuje Jakub nad nieprzyjacielemi zbiegów z Seiru wyniszczy. [20] Dostrzegł następnie Amalekitów i wygłosił swą przepowiednię, mówiąc: Amalek jest pierwszym pośród narodów, lecz przeznaczony jest na wieczną zagładę. [21] Ujrzał Kenitów i wygłosił swoje proroctwo, mówiąc: Mocne jest twoje mieszkanie i na skale zbudowane twe gniazdo; [22] lecz i ono jest przeznaczone na zgubę, wtedy gdy Aszszur cię weźmie w niewolę. [23] I głosił dalej swoje pouczenie, mówiąc: Biada! Któż się ostoi, kiedy Bóg to uczyni? [24] Przybędą bowiem okręty Kittim, pognębią Aszszur, pognębią też Eber, ale i oni przepadną na zawsze. [25] Wtedy podniósł się Balaam i odszedł do swojej ojczyzny, również i Balak odszedł swoją drogą.

Rozdział 25

[1] Gdy przebywali w Szittim, zaczął lud uprawiać nierząd z Moabitkami. [2] One to nakłaniały lud do brania udziału w ofiarach składanych ich bożkom. Lud spożywał dary ofiarne i oddawał pokłon ich bogom. [3] Izrael przylgnął do Baal-Peora, i gniew Pana zapłonął przeciw niemu. [4] I rzekł Pan do Mojżesza: Zbierz wszystkich [winnych] przywódców ludu i powieś ich dla Pana wprost słońca, a wtedy odwróci się zapalczywość gniewu Pana od Izraela. [5] Rozkazał więc Mojżesz sędziom Izraela: Zabijajcie każdego z waszych ludzi, którzy się przyłączyli do Baal-Peora. [6] I oto przybył jeden z Izraelitów i przyprowadził Madianitkę do swoich braci przed oczami Mojżesza i całego zgromadzenia Izraelitów, którzy lamentowali u wejścia do Namiotu Spotkania. [7] Ujrzawszy to kapłan Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, chwycił w rękę włócznię, opuścił zgromadzenie, [8] poszedł za Izraelitą do komory namiotu i przebił ich obydwoje, mężczyznę Izraelitę i kobietę - przez jej łono. I ustała plaga wśród Izraelitów. [9] Zginęło ich wtedy dwadzieścia cztery tysiące. [10] Mówił znowu Pan do Mojżesza: [11] Pinchas, syn Eleazara, syna kapłana Aarona, odwrócił mój gniew od Izraelitów, gdyż zapłonął pośród nich zazdrością. Dlatego nie wytraciłem zupełnie Izraelitów w mojej zazdrości. [12] Oznajmij więc: Oto Ja zawieram z nim przymierze pokoju. [13] Będzie to dla niego i dla jego potomstwa po nim przymierze, które mu zapewni kapłaństwo na wieki, ponieważ okazał się zazdrosnym o swego Boga i dokonał przebłagania w imieniu Izraelitów. [14] Izraelita, który zginął z Madianitką, nazywał się Zimri, a był synem Salu, księcia jednego z rodów pokolenia Symeona. [15] Madianitka, którą zabito, nazywała się Kozbi i była córką Sura; ten był znowu głową jednego z pokoleń, czyli rodów madianickich. [16] Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: [17] Jak z wrogiem obchodź się z Madianitami i wyniszcz ich, [18] gdyż oni wrogo odnosili się do was, oszukując was przez swoje knowania, posługując się Peorem, posługując się córką księcia madianickiego, ich siostrą Kozbi, która została zabita w dzień plagi, jak spadła ze względu na Peor. [19] Po tej pladze

Rozdział 26

[1] rzekł Pan do Mojżesza i Eleazara, syna kapłana Aarona: [2] Dokonajcie obliczenia całej społeczności Izraelitów według rodów, od dwudziestu lat wzwyż, zdolnych do walki. [3] Mojżesz więc i kapłan Eleazar na równinach Moabu, naprzeciw Jerycha nad Jordanem, tak zarządzili: [4] Od dwudziestu lat wzwyż, jak to Pan nakazał Mojżeszowi oraz Izraelitom przy wyjściu z Egiptu [spisze się lud]. Otóż Izralici, którzy wyszli z ziemi egipskiej, byli następujący: [5] Pierworodnym Izraela był Ruben; synami Rubena byli: Henoch, od którego pochodzi ród Henochitów; od Pallu pochodzi ród Palluitów. [6] Od Chesrona pochodzi ród Chesronitów; od Karmiego ród Karmitów. [7] To są rody Rubenitów. Liczba spisanych wynosiła czterdzieści trzy tysiące siedemset trzydziestu. [8] Synowie Pallu: Eliab, [9] a synowie Eliaba: Nemuel, Datan i Abiram. Datan i Abiram byli to właśnie ci, którzy jako przedstawiciele zgromadzenia powstali przeciw Mojżeszowi i Aaronowi ze zgrają Koracha podczas jej buntu przeciw Panu. [10] Wtedy ziemia rozwarła swoją paszczę i pochłonęła ich i Koracha, podczas gdy zgraja ginęła strawiona przez ogień - dwustu pięćdziesięciu mężów. Tak stali się oni jakby znakiem ostrzegawczym. [11] Synowie jednak Koracha nie zginęli. [12] Synowie Symeona według swoich rodów: od Nemuela pochodzi ród Nemuelitów; od Jamina ród Jaminitów; od Jakina ród Jakinitów. [13] Od Zeracha pochodzi ród Zerachitów; od Saula ród Saulitów. [14] To są rody Symeonitów: dwadzieścia dwa tysiące dwustu. [15] Synowie Gada według swoich rodów: od Sefona pochodzi ród Sefonitów; od Chaggiego ród Chaggitów; od Szuniego ród Szunitów. [16] Od Ozniego pochodzi ród Oznitów; od Eriego ród Eritów. [17] Od Aroda pochodzi ród Arodytów; od Areliego ród Arelitów. [18] To są rody Gadytów: według tego jak zostali spisani - czterdzieści tysięcy pięciuset. [19] Synami Judy byli Er i Onan. Er i Onan umarli w kraju Kanaan. [20] Synowie Judy według swoich rodów: od Szeli pochodzi ród Szelanitów; od Peresa ród Parsytów; od Zeracha ród Zerachitów. [21] Synowie Peresa: od Chesrona pochodzi ród Chesronitów; od Chamula ród Chamulitów. [22] To są rody Judy: według tego, jak zostali spisani - siedemdziesiąt sześć tysięcy pięciuset. [23] Synowie Issachara według swoich rodów: Tola, od którego pochodzi ród Tolaitów; od Puwy pochodzi ród Punitów; [24] od Jaszuba pochodzi ród Jaszubitów; od Szimrona ród Szimronitów. [25] To są rody Issachara: według tego, jak zostali spisani - sześćdziesiąt cztery tysiące trzystu. [26] Synowie Zabulona według swoich rodów: Sered, od którego pochodzi ród Sardytów; od Elona ród Elonitów, a od Jachleela ród Jachleelitów. [27] To są rody Zabulonitów liczące sześćdziesiąt tysięcy pięciuset spisanych. [28] Synowie Józefa według swoich rodów: Manasses i Efraim. [29] Synowie Manassesa byli: Makir, od którego pochodzi ród Makirytów; Makir był ojcem Gileada. Od Gileada pochodzi ród Gileadytów. [30] Synami Gileada byli: Jezer, od którego pochodzi ród Jezerytów; od Cheleka pochodzi ród Chelekitów. [31] Dalej Asriel, od którego pochodzi ród Asrielitów; i Sychem, od którego pochodzi ród Sychemitów. [32] Wreszcie Szemida, od którego pochodzi ród Szemidaitów, i Chefer, od którego pochodzi ród Chefrytów. [33] Selofchad, syn Chefera, nie miał synów, lecz tylko córki. Córkom Selofchada było na imię Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa. [34] To są rody Manassesa: według tego, jak zostali spisani - pięćdziesiąt dwa tysiące siedmiuset. [35] To są synowie Efraima według swoich rodów: od Szutelacha pochodzi ród Szutlachitów; od Bekera ród Bakrytów, od Tachana ród Tachanitów. [36] A ci są synowie Szutelacha: Eran, od którego pochodzi ród Eranitów. [37] To są rody Efraimitów, razem trzydzieści dwa tysiące pięciuset spisanych. Są to potomkowie Józefa według swoich rodów. [38] Synowie Beniamina według swoich rodów: Bela, od którego pochodzi ród Belaitów; od Aszbela pochodzi ród Aszbelitów; od Achirama ród Achiramitów. [39] Od Szefufama pochodzi ród Szufamitów; od Chufama ród Chufamitów. [40] Synami Beli byli Ard i Naaman; [od Arda pochodzi] ród Ardytów, a od Naamana ród Naamitów. [41] To są potomkowie Beniamina według swoich rodów: według tego, jak zostali spisani - czterdzieści pięć tysięcy sześciuset. [42] To są synowie Dana według swoich rodów: od Szuchama pochodzi ród Szuchamitów; to są potomkowie Dana

według swoich rodów. [43] Wszystkie rody Szuchamitów - według tego, jak zostały spisane: sześćdziesiąt cztery tysiące czterystu spisanych. [44] Synowie Asera według swoich rodów: od Jimny pochodzi ród Jimnaitów; od Jiszwiego ród Jiszwitów; od Berii ród Beriaitów. [45] Od synów Berii pochodzą: od Chebera ród Chebrytów; od Malkiela ród Malkielitów. [46] Córka Asera nazywała się Sarach. [47] To są rody Aserytów według tego, jak zostali spisani - pięćdziesiąt trzy tysiące czterystu. [48] Synowie Neftalego według swoich rodów: Jachsel, od którego pochodzi ród Jachseelitów; od Guni ród Gunitów, [49] od Jesera pochodzi ród Jisrytów; od Szillema ród Szillemitów. [50] To są rody Neftalego: według tego, jak zostali spisani - czterdzieści pięć tysięcy czterystu. [51] Ogólna zaś liczba wszystkich Izraelitów: według tego, jak zostali spisani - sześćset jeden tysięcy siedemset trzydziestu. [52] Następnie tak mówił Pan do Mojżesza: [53] Pomiędzy nich ma być kraj rozdzielony, według liczby głów, jako dziedzictwo. [54] Pokoleniu, które ma więcej ludzi, przypadnie większy dział, a temu, które ma mniej - mniejszy. Każde otrzyma przydział odpowiadający danym spisu. [55] Kraj ma być dzielony losem, a dziedzictwo mają otrzymać według liczby imion w rodach. [56] Losem ma być rozdzielone dziedzictwo pomiędzy [rody] liczne i mniejsze. [57] A oto spis lewitów według ich pokoleń: od Gerszona pochodzi ród Gerszonitów; od Kehata ród Kehatytów; od Merariego ród Merarytów. [58] A dalsze rody lewitów to: Libnici, Chebronici, Machlici, Muszyci i Korachici. Kehat był ojcem Amrama. [59] Żona Amrama nazywała się Jokebed, a była córką Lewiego, urodzona w Egipcie. Z niej urodzili się Amramowi Aaron i Mojżesz oraz ich siostra Miriam. [60] Aaronowi urodzili się Nadab, Abihu, Eleazar oraz Itamar. [61] Jednak Nadab i Abihu zginęli, gdy nieśli przed Pana inny ogień w ofierze. [62] Było ich wszystkich mężczyzn [w wieku] od jednego miesiąca wzwyż dwadzieścia trzy tysiące. Nie byli jednak spisani wraz z Izraelitami i nie otrzymali działu pośród Izraelitów. [63] To byli ludzie, których spisał Mojżesz i kapłan Eleazar na równinach Moabu w pobliżu Jordanu, naprzeciw Jerycha. [64] Pośród nich nie było nikogo z tych, których Mojżesz i Aaron spisali, gdy dokonywali spisu Izraelitów na pustyni Synaj. [65] Rzekł im bowiem Pan, że umrą na pustyni i nie zostanie z nich żaden oprócz Kaleba, syna Jefunnego, i Jozuego, syna Nuna.

Rozdział 27

[1] Następnie przyszły córki Selofchada, syna Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manassesa, syna Józefa. Nosiły one imiona: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa. [2] Wystąpiły przed Mojżeszem, kapłanem Eleazarem, przed książętami i całą społecznością u wejścia do Namiotu Spotkania i rzekły: [3] Ojciec nasz umarł na pustyni, ale nie należał do zgrai tych, którzy się połączyli przeciw Panu, do zgrai Koracha. Umarł za swoje własne grzechy, a nie miał synów. [4] Czemuż więc imię naszego ojca, który nie miał syna, ma zniknąć z jego rodu? Daj nam przeto posiadłość pośród braci naszego ojca. [5] Mojżesz przedstawił ich sprawę Panu, [6] a Pan rzekł do Mojżesza: [7] Córki Selofchada mają słuszność. Daj im bez wahania posiadłość dziedziczną pomiędzy braćmi ich ojca i przekaż im jego dziedzictwo. [8] Izraelitom zaś wydaj następujące polecenie: Gdy umrze mąż nie zostawiając syna, wtedy jego dziedzictwo przeniesiecie na jego córkę. [9] Jeśliby nie miał nawet córki, wtedy oddacie dziedzictwo jego braciom. [10] Gdyby i braci nie miał, wtedy oddacie dziedzictwo braciom jego ojca. [11] Jeżeli jego ojciec nie ma braci, wtedy jego dziedzictwo oddacie najbliższemu krewnemu w jego rodzie, i on je weźmie w posiadanie. Takie będzie prawo wśród Izraelitów, jak to Pan nakazał Mojżeszowi. [12] Potem Pan rzekł do Mojżesza: Wejdź na tę górę z łańcucha Abarim i popatrz na kraj, który daję Izraelitom. [13] Gdy go zobaczysz, zostaniesz przyłączony do swoich przodków, podobnie jak twój brat Aaron, [14] za to, żeście się sprzeciwili mojemu rozkazowi na pustyni Sin, gdy społeczność się zbuntowała, a trzeba było objawić przed nią moją świętość przez [danie im] wody. To są wody Meriba obok Kadesz na pustyni Sin. [15] Rzekł więc Mojżesz do Pana: [16] O Panie, od którego zależy życie wszystkich istot, wyznacz do kierowania społecznością męża, [17] który by na jej czele wychodził i wracał, wyprowadzał ich i przyprowadzał, by społeczność Pana nie była jak stado bez pasterza. [18] Pan odpowiedział Mojżeszowi: Weź Jozuego, syna Nuna, męża, w którym prawdziwie mieszka Duch, i włóż na niego swoje ręce. [19] Następnie przywiedź go przed kapłana Eleazara i przed całą społeczność i ustanów go w ich obecności wodzem. [20] Przenieś na niego część twojej godności, by cała społeczność Izraelitów była mu posłuszna. [21] Winien się jednak stawić przed kapłanem Eleazarem, a ten będzie za niego pytał Pana przez losy urim. Tylko na jego rozkaz winni wyruszać i na jego rozkaz wracać, zarówno on, jak i wszyscy Izraelici i cała społeczność. [22] Mojżesz wykonał wszystko, co mu nakazał Pan. Wezwał Jozuego i stawił go przed kapłanem Eleazarem i przed całym zgromadzeniem. [23] Następnie włożył na niego ręce i ustanowił go wodzem - stosownie do woli Pana oznajmionej przez Mojżesza.

Rozdział 28

[1] Pan mówił tak do Mojżesza: [2] Oznajmij Izraelitom następujące rozporządzenie: Czuwajcie nad tym, by składać Mi w określonym czasie dary ofiarne, moje pokarmy jako ofiary spalane, na miłą woń dla Mnie. [3] Oznajmij im: Ofiary spalane, które winniście składać Panu, są następujące: dwa roczne jagnięta bez skazy codziennie na nieustanną ofiarę całopalną. [4] Jedno jagnię ma być złożone na całopalenie rano, a drugie wieczorem. [5] Do tego jako ofiara z pokarmów dziesiąta część efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą według miary jednej czwartej hinu oliwy wyciśniętej z oliwek. [6] To jest ustawiczne całopalenie, które już na górze Synaj składano Panu jako miłą woń ofiary spalanej. [7] Do tego jako ofiara z płynów [wino], w ilości jednej czwartej hinu na każde jagnię. Sycera ma być wylana dla Pana w obrębie świątyni. [8] Drugie jagnię winieneś ofiarować o zmierzchu. Złóż w ofierze z tymi samymi ofiarami z pokarmów, podobnie jak rano, należącą do nich ofiarę z płynów jako miłą woń ofiary spalanej dla Pana. [9] W dzień szabatu winniście złożyć w ofierze dwa jagnięta roczne bez skazy z dwiema dziesiątymi efy najczystszej mąki zaprawionej oliwą, jako ofiarę z pokarmów, i należącą do tego ofiarę z płynów. [10] To jest ofiara całopalna sobotnia na każdy szabat, oprócz całopalenia ustawicznego i ofiary z płynów. [11] Każdego pierwszego dnia waszego miesiąca macie złożyć Panu na całopalenie: dwa młode cielce, barana i siedem jednorocznych jagniąt bez skazy. [12] Do każdego cielca dodacie trzy dziesiąte [efy] najczystszej mąki zaprawionej oliwą jako ofiarę z pokarmów i do barana - dwie dziesiąte [efy] najczystszej mąki zaprawionej oliwą na ofiarę z pokarmów; [13] dalej, do każdego jagnięcia jako ofiarę z pokarmów jedną dziesiątą [efy] najczystszej mąki zaprawionej oliwą; wszystko jako ofiarę całopalną, jako miłą woń dla Pana. [14] Przynależną ofiarą z płynów będzie pół hinu wina na cielca, jedna trzecia - na barana i jedna czwarta - na jagnię. To jest ofiara podczas nowiu księżyca, którą co miesiąc przez wszystkie miesiące roku macie składać. [15] Wreszcie, poza stałą ofiarą całopalną i należącą do niej ofiarą z płynów, winien być złożony Panu w ofierze kozioł jako ofiara przebłagalna. [16] W czternastym dniu pierwszego miesiąca jest Pascha Pana. [17] Piętnastego zaś dnia tegoż miesiąca jest święto, i odtąd przez siedem dni można jeść tylko przaśny chleb. [18] W dniu pierwszym będzie zwołanie święte, i nie wolno wykonywać żadnej pracy. [19] Jako ofiarę spalaną, jako całopalenie dla Pana, winniście wtedy złożyć dwa młode cielce, barana i siedem jednorocznych jagniąt, a wszystkie one mają być bez skazy. [20] Należąca do tego ofiara z pokarmów ma się składać z najczystszej mąki zaprawionej oliwą: trzy dziesiąte [efy] na każdego cielca, dwie dziesiąte na jednego barana, [21] a jedna dziesiąta na każde z siedmiu jagniąt. [22] Wreszcie jeden kozioł na ofiarę przebłagalną, by dokonać za was przebłagania. [23] Wszystko to ma być złożone oprócz porannego całopalenia, które jest ustawicznym całopaleniem. [24] Takie ofiary macie składać codziennie przez siedem dni jako pokarm, jako ofiary spalane, jako miłą woń dla Pana: winny być składane oprócz codziennej ofiary całopalenia i należącej do niej ofiary z płynów. [25] Dzień siódmy będzie znowu dniem świętego zwołania, i wtedy żadnej pracy wykonywać nie będziecie. [26] Także w dniu pierwocin, gdy składacie Panu ofiarę z nowego zboża w Święto Tygodni, ma być dla was zwołanie święte; wtedy nie będziecie wykonywać żadnej pracy. [27] Złóżcie wtedy na ofiarę całopalną jako miłą woń dla Pana dwa młode cielce, barana i siedem jednorocznych jagniąt, [28] do tego odpowiednią ofiarę z pokarmów: najczystszą mąkę zaprawioną oliwą - mianowicie trzy dziesiąte [efy] na jednego cielca, [29] dwie dziesiąte na barana i po jednej dziesiątej na każde z siedmiu jagniąt. [30] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, by dokonać za was przebłagania. [31] To wszystko macie złożyć w ofierze oprócz codziennego całopalenia i należącej do niego ofiary z pokarmów <będą dla was bez skazy> wraz z płynnymi ich ofiarami.

Rozdział 29

[1] W pierwszym dniu siódmego miesiąca będziecie mieć zwołanie Święte; wtedy nie wolno wykonywać żadnej pracy. Będzie to dla was dzień trąbienia. [2] Złożycie wtedy na ofiarę całopalną, jako miłą woń dla Pana, jednego młodego cielca, barana i siedem jagniąt jednorocznych bez skazy, [3] do tego odpowiednią ofiarę z pokarmów: najczystszą mąkę zaprawioną oliwą, a mianowicie trzy dziesiąte [efy] na jednego cielca, dwie dziesiąte na barana i [4] jedną dziesiątą na każde jagnię. [5] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, by dokonać za was przebłagania. [6] A to ma być oprócz ofiary całopalnej na nowiu łącznie z ofiarą z pokarmów i oprócz stałej ofiary całopalnej z należącymi do niej ofiarami z pokarmów i płynów według przepisu, jako miła woń ofiar spalanych dla Pana. [7] Również dziesiątego dnia tegoż siódmego miesiąca będziecie mieć zwołanie święte i post; nie wolno też wykonywać żadnej pracy. [8] Na ofiarę całopalną macie złożyć, jako miłą woń dla Pana, młodego cielca, barana i siedem jednorocznych jagniąt; wszystkie one będą bez skazy. [9] Następnie należącą do tego ofiarę z pokarmów: najczystszą mąkę zaprawioną oliwą, a mianowicie trzy dziesiąte [efy] na cielca, dwie dziesiąte na barana [10] i po jednej dziesiątej na każde z siedmiu jagniąt. [11] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz ofiary przebłagalnej z powodu [Dnia] Przebłagania i ustawicznej ofiary całopalnej oraz należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych. [12] Piętnastego dnia siódmego miesiąca będziecie mieli zwołanie święte; nie wolno wtedy wykonywać żadnej pracy, lecz przez siedem dni macie obchodzić święto Pańskie. [13] Na ofiarę całopalną, ofiarę spalaną, jako miłą woń dla Pana, złożycie trzynaście młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy. [14] Do tego odpowiednią ofiarę z pokarmów: najczystszą mąkę, zaprawioną oliwą, a mianowicie: trzy dziesiąte [efy] na każdego z poszczególnych cielców; dwie dziesiąte na każdego z dwóch baranów; [15] i po jednej dziesiątej na każde z czternastu jagniąt; [16] ponadto kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz zwykłych ofiar całopalnych z należącymi do nich ofiarami z pokarmów i płynów. [17] Drugiego dnia: dwanaście młodych cielców, dwa barany i czternaście jagniąt jednorocznych bez skazy, [18] do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne <dołączone do ofiar> z wołów, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów. [19] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych. [20] Trzeciego dnia: jedenaście młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy, [21] do tego należącą ofiarę z pokarmów i <ofiary płynne dołączone do ofiar> z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów. [22] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz ustawicznej ofiary i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych. [23] Czwartego dnia: dziesięć młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy, [24] do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne <dołączone do ofiar> z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów. [25] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych. [26] Piątego dnia: dziewięć młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy, [27] do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne <dołączone do ofiar> z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów. [28] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych. [29] Szóstego dnia: osiem młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy, [30] do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne <dołączone do ofiar> z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów. [31] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i dołączonych do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych. [32] Siódmego dnia: siedem młodych cielców, dwa barany i czternaście jednorocznych jagniąt bez skazy, [33] do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne <dołączone do ofiar> z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby -

według przepisów. [34] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiar płynnych. [35] Osmego dnia będzie dla was zebranie świąteczne i nie możecie wykonywać żadnej pracy. [36] Na ofiarę całopalną, ofiarę spalaną, jako miłą woń dla Pana dla Pana złożycie: jednego cielca, jednego barana i siedem jednorocznych jagniąt bez skazy, [37] do tego należącą ofiarę z pokarmów i ofiary płynne <dołączone do ofiar> z cielców, baranów i jagniąt, stosownie do ich liczby - według przepisów. [38] Wreszcie kozła jako ofiarę przebłagalną, oprócz ustawicznej ofiary całopalnej i należących do nich: ofiary z pokarmów i ofiary płynnej. [39] To macie czynić dla Pana w czasie waszych świąt, niezależnie od tego, co ofiarujecie na mocy waszych ślubów, lub jako wasze doborowolne dary na ofiary całopalne, ofiary z pokarmów, płynów oraz ofiary biesiadne.

Rozdział 30

[1] Mojżesz mówił do Izraelitów zgodnie z tym wszystkim, co mu Pan nakazał. [2] Mówił więc Mojżesz do wodzów pokoleń izraelskich te słowa: Oto, co nakazuje Pan: [3] Jeśli mężczyzna złoży ślub Panu albo zobowiąże się do czego przysięgą, nie może łamać swego słowa, ale winien wypełnić dokładnie to, co wyrzekł swymi ustami. [4] Gdy kobieta złoży ślub Panu lub podejmie jakie zobowiązanie, to w wypadku gdy jest jeszcze młoda i mieszka w domu swego ojca, [5] a ojciec wie o jej ślubie czy zobowiązaniu, które uczyniła, i nie sprzeciwia się, wówczas ślub, jakikolwiek by był, i zobowiązanie będą ważne. [6] Jeżeli jednak ojciec sprzeciwi się, i to w dniu, w którym się dowiedział, wtedy stają się nieważne wszystkie śluby i zobowiązania, które uczyniła. Pan nie poczyta jej tego za winę, ojciec bowiem okazał swój sprzeciw. [7] Gdy jednak wyjdzie za mąż, a jest jeszcze związana ślubem czy nieopatrzną obietnicą swych warg, którą się związała, [8] wtedy ślub i zobowiązanie będą ważne, o ile mąż powiadomiony o tym nie okaże sprzeciwu w dniu, kiedy się dowiedział. [9] Jeżeli jednak mąż wtedy, gdy się dowie, okaże sprzeciw, wówczas unieważnia ślub ją wiążący i nieopatrzną obietnicę jej warg, którą się związała. Pan jednak nie poczyta jej tego za winę. [10] Ślub i wszelkie zobowiązania wdowy albo kobiety, która otrzymała list rozwodowy, pozostają ważne. [11] Gdy jednak w domu swego męża złożyła ślub lub uczyniła jakie zobowiązanie, [12] a mąż, dowiedziawszy się o tym, milczał i nie okazał sprzeciwu, wtedy ślub jej i podjęte zobowiązania będą ważne. [13] Jeżeli jednak mąż, dowiedziawszy się o tym, od razu unieważnił je, wtedy śluby i zobowiązania wyrażone słowami stają się nieważne. Jest jednak ona bez winy przed Panem, jej śluby bowiem mąż unieważnił. [14] Mąż może unieważnić lub potwierdzić wszelkie śluby i przysięgi żony. [15] Jeśli jednak mąż milczy aż do następnego dnia, tym samym wyraża zgodę na śluby i zobowiązania, jakie uczyniła. Wyraził swą zgodę, ponieważ milczał w dniu, w którym się dowiedział. [16] Gdyby unieważnił je po upływie dłuższego czasu od dowiedzenia się, wówczas na niego spadnie cały ciężar winy. [17] Oto są prawa, które podał Pan Mojżeszowi, [dotyczące spraw] pomiędzy mężem a żoną, pomiędzy ojcem a jego córką, która jeszcze jako młoda dziewczyna przebywa w domu swego ojca.

Rozdział 31

[1] Rzekł Pan do Mojżesza: [2] Pomścij Izraelitów na Madianitach. Potem zostaniesz przyłączony do twoich przodków. [3] Rzekł więc Mojżesz do ludu: Przygotujcie spośród siebie mężów na wyprawę wojenną przeciw Madianitom; mają im wymierzyć pomstę Pana. [4] Poślijcie na wyprawę wojenną po tysiącu ludzi z każdego pokolenia izraelskiego. [5] I zostało wybranych po tysiącu z każdego pokolenia, czyli dwanaście tysięcy zdolnych do walki. [6] Mojżesz posłał po tysiącu ludzi z każdego pokolenia na wojnę. Razem z nimi [wysłał] Pinchasa, syna kapłana Eleazara, i przedmioty święte oraz trąby sygnałowe. [7] Według rozkazu, jaki otrzymał Mojżesz od Pana, wyruszyli przeciw Madianitom i pozabijali wszystkich mężczyzn. [8] Zabili również królów madianickich. Oprócz tych, którzy zginęli [w walce]: Ewi, Rekem, Sur, Chur i Reba - razem pięciu królów madianickich. Mieczem zabili również Balaama, syna Beora. [9] Następnie uprowadzili w niewolę kobiety i dzieci madianickie oraz zagarnęli jako łup wszystko ich bydło, stada i cały majątek. [10] Spalili wszystkie miasta, które tamci zamieszkiwali, i wszystkie obozowiska namiotów. [11] Zabrawszy następnie całą zdobycz, cały łup złożony z ludzi i zwierząt, [12] przyprowadzili jeńców, zdobycz i łup do Mojżesza, kapłana Eleazara i całej społeczności Izraelitów, do obozu, który się znajdował na równinach Moabu, położonych nad Jordanem naprzeciw Jerycha. [13] Mojżesz, kapłan Eleazar i wszyscy książęta społeczności wyszli z obozu naprzeciw nich. [14] I rozgniewał się Mojżesz na dowódców wojska, na tysiączników i setników, którzy wracali z wyprawy wojennej. [15] Rzekł do nich: Jakże mogliście zostawić przy życiu wszystkie kobiety? [16] One to za radą Balaama spowodowały, że Izraelici ze względu na Peora dopuścili się niewierności wobec Pana. Sprowadziło to plagę na społeczność Pana. [17] Zabijecie więc spośród dzieci wszystkich chłopców, a spośród kobiet te, które już obcowały z mężczyzną. [18] Jedynie wszystkie dziewczęta, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną, zostawicie dla siebie przy życiu. [19] Musicie jednak pozostać przez siedem dni poza obozem. Każdy z was, który kogoś zabił, każdy, który się dotknął zabitego, musi się oczyścić dnia trzeciego i siódmego, zarówno on, jak i jego jeńcy. [20] Również odzienie, wszystkie przedmioty ze skóry, to co jest sporządzone z sierści koziej i wszystkie przedmioty z drzewa muszą być oczyszczone. [21] Kapłan Eleazar powiedział jeszcze do wojowników, którzy z nim razem odbyli wyprawę: Taki jest nakaz prawa, który Pan dał Mojżeszowi: [22] złoto, srebro, miedź, żelazo, cynę, ołów [23] i w ogóle wszystko, czego ogień nie zniszczy, przeprowadźcie przez ogień, aby stało się czyste; ale tylko woda oczyszczenia usunie nieczystość. Czego zaś nie można kłaść do ognia, przeprowadźcie przez wodę. [24] Siódmego dnia wypierzcie swoje odzienie; wtedy staniecie się czyści i będziecie mogli znowu wejść do obozu. [25] Potem tak mówił Pan do Mojżesza: [26] Policz wraz z kapłanem Eleazarem i głowami rodów społeczności to, co z ludzi i bydła zostało przyprowadzone jako zdobycz. [27] Podziel zdobycz na połowę pomiędzy tych, którzy brali udział w wyprawie, i pomiędzy całą społeczność. [28] Winieneś jednak od wojowników, którzy wyruszyli na wyprawę, wziąć jako dar dla Pana jedną sztukę na pięćset - zarówno z ludzi, jak też z wołów, osłów i owiec. [29] Z połowy należącej do nich weźmiesz, a dasz kapłanowi Eleazarowi jako ofiarę dla Pana. [30] Z połowy [należnej reszcie] Izraelitów weźmiesz pięćdziesiątą część, tak ludzi, jak też wołów, osłów i owiec, słowem ze wszystkiego bydła, i dasz to lewitom, którzy pełnią służbę w przybytku Pana. [31] Mojżesz i kapłan Eleazar wykonali wszystko, co im Pan nakazał. [32] Zdobycz, którą wojownicy wzięli jako łup, składała się z sześciuset siedemdziesięciu pięciu tysięcy owiec, [33] siedemdziesięciu dwóch tysięcy wołów, [34] sześćdziesięciu i jednego tysiąca osłów, [35] a osób, czyli dziewcząt, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną, było razem trzydzieści dwa tysiące. [36] Połowa przypadająca w udziale tym, którzy brali udział w wyprawie wojennej, wynosiła: trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec. [37] Z tego oddali Panu sześćset siedemdziesiąt pięć sztuk; [38] trzydzieści sześć tysięcy wołów - z czego oddali Panu siedemdziesiąt dwie sztuki; [39] trzydzieści tysięcy pięćset osłów, z czego oddali Panu

sześćdziesiąt i jedną sztukę. [40] Wreszcie szesnaście tysięcy osób, z czego oddali Panu trzydzieści dwie osoby. [41] I oddał Mojżesz kapłanowi Eleazarowi dary przeznaczone na ofiarę dla Pana, stosownie do rozkazu, jaki Pan dał Mojżeszowi, [42] z połowy [należnej pozostałym] Izraelitom, którą Mojżesz oddzielił od części przypadającej wojownikom. [43] A w połowie należnej reszcie Izraela było trzysta trzydzieści siedem tysięcy pięćset owiec, [44] trzydzieści sześć tysięcy wołów, [45] trzydzieści tysięcy pięćset osłów [46] i szesnaście tysięcy osób. [47] Z tej części należnej Izraelitom wziął Mojżesz jedną pięćdziesiątą tak z ludzi, jak i z bydła, i dał lewitom, którzy strzegą przybytku Pana - stosownie do nakazu, jaki odebrał Mojżesz od Pana. [48] Wtedy przystąpili do Mojżesza dowódcy oddziałów wojska, tysiącznicy i setnicy, [49] i rzekli do Mojżesza: Słudzy twoi dokonali przeglądu wszystkich poddanych sobie wojowników i okazało się, że żaden z nich nie zginął. [50] Dlatego przynieśliśmy w ofierze dla Pana wszystkie znalezione przedmioty ze złota: nagolennice, naramienniki, pierścienie, kolczyki i naszyjniki, aby dokonano nad nami wobec Pana obrzędu przebłagania. [51] Wzięli więc Mojżesz i kapłan Eleazar złoto i wszystkie kosztowne przedmioty. [52] Złota zaś oddanego przez tysiączników i setników na ofiarę dla Pana było szesnaście tysięcy siedemset pięćdziesiąt syklów. [53] Każdy ze zwykłych wojowników posiadał jeszcze swój własny łup. [54] Mojżesz więc i kapłan Eleazar wzięli złoto od tysiączników i setników i zanieśli do Namiotu Spotkania jako pamiątkowy dar Izraelitów dla Pana.

Rozdział 32

[1] Rubenici i Gadyci posiadali liczne i bardzo duże stada. Gdy ujrzeli krainę Jezer i Gilead, uznali, że ta okolica nadaje się bardzo do hodowli bydła. [2] Podeszli więc i tak mówili do Mojżesza, kapłana Eleazara i książąt społeczności: [3] Atarot, Dibon, Jazer i Nimra, Cheszbon, Eleale, Sibma, Nebo i Beon, [4] kraj, który Pan poddał społeczności Izraela, nadaje się szczególnie do hodowli bydła, a twoi słudzy posiadają [wiele] bydła. [5] Potem mówili dalej: Jeśli darzysz nas życzliwością, oddaj tę krainę w posiadanie sługom swoim. Nie prowadź nas przez Jordan! [6] Mojżesz odpowiedział Gadytom i Rubenitom: Jakże to? Wasi bracia ruszą do walki, a wy chcecie tu spokojnie pozostać? [7] Czemu odbieracie Izraelitom odwagę wejścia do kraju, który im dał Pan? [8] Tak postępowali już przodkowie wasi, gdy ich z Kadesz-Barnea wysłałem celem zbadania kraju. [9] Dotarli aż do doliny Eszkol i zbadali kraj, potem jednak odebrali Izraelitom odwagę do tego stopnia, że już nie chcieli iść do kraju, który im Pan przyobiecał. [10] Tego dnia zapłonął Pan gniewem i przysiągł: [11] Mężowie, którzy wyszli z Egiptu w wieku od dwudziestu lat wzwyż, nie zobaczą kraju, który poprzysiągłem dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi; nie okazali mi bowiem pełnego posłuszeństwa; [12] oprócz Kaleba, syna Jefunnego Kenizyty, i Jozuego, syna Nuna, którzy okazali Panu pełne posłuszeństwo. [13] Wtedy rozgniewał się Pan na Izraela i sprawił, że błąkał się on po pustyni przez czterdzieści lat, póki nie wymarło pokolenie, które uczyniło to, co jest złe w oczach Pana. [14] A teraz stanęliście zamiast przodków waszych jako grzeszne potomstwo, by spotęgować gniew Pana przeciw Izraelowi. [15] Gdy Mu się znowu sprzeciwicie, pozostawi was dalej na pustyni, i wy będziecie winni zguby całego ludu. [16] Oni zaś przybliżyli się do niego i rzekli: Tu zbudujemy zagrody dla naszych stad i osiedla dla naszych rodzin. [17] My jednak sami chcemy iść spiesznie na czele Izraelitów, póki ich nie wprowadzimy na miejsce zamieszkania. Tymczasem rodziny nasze pozostaną zabezpieczone w umocnionych miastach ze względu na mieszkańców kraju. [18] Nie powrócimy jednak do swoich rodzin tak długo, póki każdy z Izraelitów nie otrzyma swego dziedzictwa. [19] A my nie weźmiemy żadnego dziedzictwa z tamtej strony Jordanu i dalej, gdyż nasze posiadłości znajdują się tu, na wschód od Jordanu. [20] Mojżesz odpowiedział im: Gdy postąpicie tak, jak powiedzieliście, gdy będziecie wobec Pana gotowi do walki [21] i gdy wszyscy spośród was zdolni do walki przejdą Jordan w obecności Pana, aż On wypędzi przed sobą wszystkich nieprzyjaciół swoich, [22] i gdy wówczas dopiero powrócicie, kiedy cały kraj będzie poddany Panu - wypełnicie swój obowiązek względem Pana i Izraela, kraj ten będzie waszą własnością wobec Pana. [23] Gdybyście jednak nie wykonali tego, zgrzeszycie wobec Pana i wiedzcie, że grzech wasz dosięgnie was. [24] Budujcie więc miasta dla rodzin waszych i zagrody dla trzód, ale spełnijcie również to, coście przyrzekli swymi ustami. [25] Gadyci i Rubenici oświadczyli Mojżeszowi: Słudzy twoi spełnią to, co nasz pan nakazał: [26] Nasze dzieci, żony, nasze trzody i całe bydło pozostaną tu w miastach Gileadu. [27] Słudzy twoi jednak, wszyscy zdolni do walki, pociągną w obecności Pana na wojnę, jakeś to ty, nasz panie, powiedział. [28] Wydał więc Mojżesz roporządzenie kapłanowi Eleazarowi, Jozuemu, synowi Nuna, i głowom rodów pokoleń izraelskich. [29] Rzekł do nich Mojżesz: Gdy wszyscy Gadyci i Rubenici zdolni do walki ruszą z wami w obecności Pana przez Jordan na wojnę, i ziemia zostanie przez was podbita, dajcie im w posiadanie krainę Gilead. [30] Jeśliby jednak wojownicy nie ruszyli z wami, otrzymają posiadłość pomiędzy wami w ziemi Kanaan. [31] Gadyci i Rubenici odrzekli na to: Uczynimy tak, jak Pan przykazał sługom twoim. [32] My, wojownicy, ruszymy w obecności Pana do ziemi Kanaan, a posiadłości nasze zostaną wtedy z tej strony Jordanu. [33] Dał więc Mojżesz Gadytom, Rubenitom i połowie pokolenia Manassesa, syna Józefa, królestwo Sichona, króla Amorytów, oraz królestwo Oga, króla Baszanu, ziemię i miasta z ich okręgami, jak również miasta okoliczne kraju. [34] Odbudowali więc Gadyci Dibon, Atarot i Aroer, [35] następnie Atrot-Szofan, Jazer i Jogboha, [36] Bet-Nimra i Bet-Haran, miasta obronne, a także zagrody dla

trzód. [37] Rubenici odbudowali Cheszbon, Eleale i Kiriataim, [38] następnie Nebo, Baal-Meon ze <zmianą nazwy> oraz Sibma, i nadali nazwy miastom, które odbudowali. [39] Potomkowie Makira, potomkowie Manassesa, ruszyli do Gileadu, zdobyli go i wypędzili Amorytów, którzy tam mieszkali. [40] Oddał więc Mojżesz Gilead Makirowi, potomkowi Manassesa, on zaś tam się osiedlił. [41] Również Jair, potomek Manassesa, wyruszył i zajął wsie [Amorytów], i nazwał je Osiedlami Jaira. [42] W końcu wyruszył Nobach. Zdobył Kenat z przynależnymi doń miastami i nazwał je swoim własnym imieniem - Nobach.

Rozdział 33

[1] Oto miejsca postoju Izraelitów, którzy swoimi oddziałami wojskowymi wyszli z Egiptu pod
wodzą Mojżesza i Aarona. [2] Mojżesz zapisywał na rozkaz Pana miejsca, skąd rozpoczynał
się dalszy ciąg pochodu. Takie to są owe miejsca postojów, z których ruszali dalej. [3] W
pierwszym miesiącu wyruszyli z Ramses. Był to piętnasty dzień pierwszego miesiąca,
nazajutrz po Święcie Paschy, gdy Izraelici wyszli z podniesioną ręką na oczach
wszystkich Egipcjan. [4] A Egipcjanie w tym czasie grzebali wszystkich swoich
pierworodnych, zabitych przez Pana. Pan dokonał sądu również nad ich bogami. [5] Ruszyli
więc Izraelici z Ramses i rozbili obóz w Sukkot. [6] Z Sukkot ruszyli dalej i rozbili obóz w
Etam, które jest położone na skraju pustyni. [7] Następnie ruszyli z Etam i skierowali się do
Pi-Hachirot położonego obok Baal-Sefon i rozbili obóz przed Migdol. [8] Wyruszyli spod Pi-
Hachirot, przeszli przez środek morza ku pustyni i po trzech dniach drogi przez pustynię
rozbili obóz w Mara. [9] Wyruszyli z Mara, przybyli do Elim. W Elim, gdzie było dwanaście
źródeł wody i siedemdziesiąt palm, rozbili obóz. [10] Wyruszywszy z Elim, rozbili obóz nad
Morzem Czerwonym. [11] Od Morza Czerwonego wyruszyli i rozbili obóz na pustyni Sin. [12]
Wyruszyli z pustyni Sin i rozbili obóz w Dofka. [13] Wyruszyli z Dofka i rozbili obóz w Alusz.
[14] Wyruszyli z Alusz i rozbili obóz w Refidim. Tam zabrakło ludowi wody do picia. [15]
Wyruszyli z Refidim i rozbili obóz na pustyni Synaj. [16] Wyruszyli z pustyni Synaj i rozbili
obóz w Kibrot-Hattaawa. [17] Wyruszyli z Kibrot-Hattaawa i rozbili obóz w Chaserot. [18]
Wyruszyli z Chaserot i rozbili obóz w Ritma. [19] Wyruszyli z Ritma i rozbili obóz w Rimmon-
Peres. [20] Wyruszyli z Rimmon-Peres i rozbili obóz w Libnie. [21] Wyruszyli z Libny i rozbili
obóz w Rissa. [22] Wyruszyli z Rissa i rozbili obóz w Kehelata. [23] Wyruszyli z Kehelata i
rozbili obóz na górze Szafer. [24] Wyruszyli od góry Szafer i rozbili obóz w Charada. [25]
Wyruszyli z Charada i rozbili obóz w Makelot. [26] Wyruszyli z Makelot i rozbili obóz w
Tachat. [27] Wyruszyli z Tachat i rozbili obóz w Terach. [28] Wyruszyli z Terach i rozbili obóz w
Mitka. [29] Wyruszyli z Mitka i rozbili obóz w Chaszmona. [30] Wyruszyli z Chaszmona i rozbili
obóz w Moserot. [31] Wyruszyli z Moserot i rozbili obóz w Bene-Jaakan. [32] Wyruszyli z Bene-
Jaakan i rozbili obóz w Chor-Haggidgad. [33] Wyruszyli z Chor-Haggidgad i rozbili obóz w
Jotbata. [34] Wyruszyli z Jotbata i rozbili obóz w Abrona. [35] Wyruszyli z Abrona i rozbili obóz
w Esjon-Geber. [36] Wyruszyli z Esjon-Geber i rozbili obóz na pustyni Sin, czyli w Kadesz. [37]
Wyruszyli z Kadesz i rozbili obóz na górze Hor, na granicy ziemi Edomu. [38] Stosownie do
rozkazu Pana wstąpił kapłan Aaron na górę Hor i umarł tam w czterdziestym roku po
wyjściu Izraelitów z ziemi egipskiej, pierwszego dnia piątego miesiąca. [39] Aaron liczył
wówczas, gdy umarł na górze Hor, sto dwadzieścia trzy lata. [40] Król Aradu, położonego na
południe od ziemi Kanaan, Kananejczyk, dowiedział się, że Izraelici nadciągają. [41]
Wyruszyli oni z góry Hor i rozbili obóz w Salmona. [42] Wyruszyli z Salmona i rozbili obóz w
Punon. [43] Wyruszyli z Punon i rozbili obóz w Obot. [44] Wyruszyli następnie z Obot i rozbili
obóz w Ijje-Haabarim, na granicy Moabu. [45] Wyruszyli z Ijjim i rozbili obóz w Dibon-Gad. [46]
Wyruszyli z Dibon-Gad i rozbili obóz w Almon-Diblataim. [47] Wyruszyli z Almon-Diblataim i
rozbili obóz na górach Abarim, naprzeciw Nebo. [48] Wyruszyli z gór Abarim i rozbili obóz na
równinach Moabu nad Jordanem, naprzeciw Jerycha. [49] Obozowali na równinach Moabu
na Jordanem między Bet-Hajeszimot i Abel-Szittim. [50] Tak mówił Pan do Mojżesz na
równinach Moabu, naprzeciw Jerycha: [51] To powiedz Izraelitom: Gdy przejdziecie przez
Jordan do ziemi Kanaan, [52] macie wypędzić wszystkich mieszkańców kraju przed sobą.
Zniszczycie wszystkie wyobrażenia bogów, podobnie wszystkie posągi ulane z metalu, a
wszystkie wyżyny spustoszycie. [53] Weźmiecie następnie kraj w posiadanie i będziecie w
nim mieszkali, albowiem Ja dałem wam tę ziemię w posiadanie. [54] Podzielicie losem
ziemię jako dziedzictwo dla poszczególnych pokoleń. Temu, które ma więcej ludzi, dacie
większe dziedzictwo, a temu, które ma mniej - mniejsze. Co komu losem przypadnie, to
będzie do niego należało. Macie im według pokoleń przydzielić posiadłość. [55] Jeśli jednak
mieszkańców kraju nie wypędzicie przed sobą, będą ci, którzy pozostaną, jakby cierniami

dla waszych oczu i kolcami dla waszych boków; oni to będą was uciskać w kraju, gdzie zamieszkacie. [56] Wtedy uczynię wam to, co im zamierzałem uczynić.

Rozdział 34

[1] Mówił dalej Pan do Mojżesza: [2] Daj Izraelitom następujący rozkaz: Gdy przyjdziecie do ziemi Kanaan, wtedy obszarem, który wam przypadnie jako dziedzictwo, będzie ziemia Kanaan w swoich granicach. [3] Południowa jej strona ciągnąć się będzie dla was od pustyni Sin aż do Edomu. Wasza południowa granica wyjdzie na wschodzie z krańca Morza Słonego. [4] Następnie skieruje się ku południowi ku Wzgórzu Skorpionów, przebiegnie przez Sin na południe od Kadesz-Barnea. Stąd pójdzie do Chasar-Addar i ciągnąć się będzie do Asmon. [5] Od Asmon pobiegnie w kierunku Potoku Egipskiego i zakończy się przy morzu. [6] Waszą granicą zachodnią będzie Wielkie Morze - to jest dla was granica zachodnia. [7] Wasza granica północna pobiegnie następująco: przeprowadzicie linię od Wielkiego Morza aż do góry Hor. [8] Od góry Hor prowadźcie linię do Wejścia do Chamat. Granica będzie sięgać do Sedad. [9] Następnie pobiegnie dalej do Zifron i zakończy się w Chasar-Enan - to będzie wasza północna granica. [10] Jako wschodnią granicę poprowadzicie linię od Chasar-Enan do Szefam. [11] Od Szefam pójdzie granica w kierunku Haribla na wschód od Ain. Potem ujdzie dalej przez góry na wschód od jeziora Kinneret. [12] Następnie będzie biegła wzdłuż Jordanu i zakończy się przy Morzu Słonym. To będzie wasz kraj ze swymi granicami wokoło. [13] Wtedy Mojżesz dał taki nakaz Izraelitom: To jest kraj, który macie podzielić losem, a który Pan nakazał dać dziewięciu i pół pokoleniom. [14] Pokolenie bowiem Rubenitów otrzymało już posiadłość dla swoich rodzin, podobnie pokolenie Gadytów i połowa pokolenia Manassesa. Oni otrzymali już swoje dziedzictwo. [15] Te dwa i pół pokolenia otrzymały swoje dziedzictwo z tamtej strony Jordanu naprzeciw Jerycha, na wschodzie. [16] Tak mówił dalej Pan do Mojżesza: [17] Oto imiona ludzi, którzy wam podzielą ziemię: kapłan Eleazar i Jozue, syn Nuna. [18] Weźmiecie dalej z każdego pokolenia jednego księcia celem dokonania podziału. [19] A oto imiona tych ludzi: Dla pokolenia Judy - Kaleb, syn Jefunnego. [20] Dla pokolenia Symeona - Samuel, syn Ammihuda. [21] Dla pokolenia Beniamina - Elidad, syn Kislona. [22] Dla pokolenia Dana - książę Bukki, syn Jogliego. [23] Dla potomków Józefa: dla pokolenia Manassesa - książę Channiel, syn Efoda; [24] dla pokolenia Efraima - książę Kemuel, syn Sziftana. [25] Dla pokolenia Zabulona - książę Elisafan, syn Parnaka. [26] Dla pokolenia Issachara - książę Paltiel, syn Azzana. [27] Dla pokolenia Asera - książę Achiud, syn Szelomiego. [28] Dla pokolenia Neftalego - książę Pedahel, syn Ammihuda. [29] Oto są ci, których Pan wyznaczył, by podzielili ziemię Kanaan jako dziedzictwo pomiędzy Izraelitów.

Rozdział 35

[1] Mówił Pan do Mojżesza na równinach Moabu w pobliżu Jordanu, naprzeciw Jerycha, te słowa: [2] Rozkaż Izraelitom, niech oddadzą lewitom w dziedziczne posiadanie miasta, w których by mieszkali, i pastwiska dokoła miast. [3] Miasta będą im służyć za mieszkanie, a należące do nich pastwiska będą dla ich bydła, trzód i wszelkich zwierząt. [4] Pastwiska miast, które oddacie do użytku lewitom, mają się rozciągać na tysiąc łokci wokół jego murów. [5] Odmierzcie poza miastem dwa tysiące łokci od strony wschodniej, dwa tysiące łokci od strony południowej, dwa tysiące łokci od strony zachodniej i dwa tysiące łokci od strony północnej, by samo miasto leżało w środku - to będą pastwiska owych miast. [6] Z miast, które oddacie lewitom, będzie sześć miast ucieczki, by zabójca do nich mógł się schronić, a prócz tego oddacie im jeszcze czterdzieści dwa miasta. [7] Liczba zatem miast, które wraz z pastwiskami należeć mają do lewitów, wynosić będzie czterdzieści osiem. [8] Przy wyborze miast, które oddacie z dziedzictwa Izraelitów, weźmiecie z większego pokolenia większą ich liczbę, a z mniejszego - mniejszą. Każde winno odstąpić stosownie do otrzymanego dziedzictwa odpowiednią liczbę miast lewitom. [9] Tak mówił dalej Pan do Mojżesza: [10] Powiedz Izraelitom, co następuje: Gdy wejdziecie przez Jordan do ziemi Kanaan, [11] wybierzcie sobie miasta, które służyć wam będą za miasta ucieczki; tam będzie mógł się schronić zabójca, który zabił drugiego nieumyślnie. [12] Miasta te będą dla was schronieniem przed mścicielem krwi, by zabójca nie poniósł śmierci, zanim nie stanie przed sądem społeczności. [13] Co do miast, które macie ustanowić, to powinniście mieć sześć miast ucieczki. [14] Trzy miasta za Jordanem i trzy w ziemi Kanaan będą służyć za miasta ucieczki. [15] Owe sześć miast winny służyć za schronienie zarówno Izraelitom, jak i obcym, oraz tym, którzy osiedlili się pośród was; tam może uciekać każdy, kto zabił drugiego nieumyślnie. [16] Jeżeli kogoś jednak tak pobił przedmiotem żelaznym, iż tamten umarł, jest zabójcą, a jako taki musi zostać zabity. [17] Gdy kogoś uderzył kamieniem, którym można zabić, i ten [uderzony] umarł, jest zabójcą i jako taki musi zostać zabity. [18] Gdyby kogoś jakimś przedmiotem drewnianym tak pobił, iż ów [człowiek] umarł, a można było tym narzędziem śmierć zadać, jest zabójcą i jako taki musi umrzeć. [19] Zabójcę winien zabić mściciel krwi; gdziekolwiek go spotka, może go zabić. [20] Gdyby ktoś drugiemu zadał cios z nienawiści albo rzucił się na niego w zbrodniczym zamiarze, tak iż tamten umarł, [21] albo gdyby w złości zadał ręką cios śmiertelny, wtedy ten, który uderzył, musi być zabity; jest bowiem zabójcą i mściciel krwi może go zabić, kiedy go spotka. [22] Gdy mu jednak zadał cios nie z nienawiści albo gdy rzucił na niego jakimkolwiek przedmiotem, ale nie w zamiarze zabicia, [23] lub też nie widząc spuścił na niego kamień, który może zabić, tak iż tamten rzeczywiście umarł, chociaż nie był mu nieprzyjazny i nie chciał mu nic złego uczynić, [24] wtedy według powyższych zasad społeczność rozstrzygnie pomiędzy zabójcą a mścicielem krwi. [25] Społeczność zabezpieczy go przed zemstą mściciela krwi i przyjmie go z powrotem do miasta ucieczki, gdzie się schronił, i będzie tam przebywał aż do śmierci arcykapłana, który jest namaszczony olejem świętym. [26] Gdy jednak zabójca opuści obręb swego miasta ucieczki, do którego się schronił, [27] i gdy go mściciel krwi spotka poza obrębem miasta ucieczki, wtedy mściciel krwi nie zaciąga winy, gdy zgładzi zabójcę. [28] Do śmierci bowiem arcykapłana winien zabójca przebywać w swoim mieście ucieczki. Natomiast po śmierci arcykapłana może wrócić do swojej dziedzicznej posiadłości. [29] Te nakazy powinny być dla was prawem po wszystkie pokolenia i na wszystkich miejscach waszego pobytu. [30] Jeżeli ktoś popełni zabójstwo, skazuje się go na śmierć na podstawie zeznań świadków; jednak zeznanie jednego świadka nie wystarczy do wydania wyroku śmierci. [31] Nie możecie przyjmować żadnego okupu za życie zabójcy, który winien jest śmierci. Musi zostać zabity. [32] Nie możecie również od tego, który się schronił do miasta ucieczki, przyjmować żadnego okupu w tym celu, by mógł wrócić przed śmiercią arcykapłana i mieszkać w [swojej] ojcowiźnie. [33] Nie będziecie bezcześcili kraju, w którym mieszkacie. Krew bezcześci ziemię i nie ma innego zadośćuczynienia za krew

przelaną, jak tylko krew tego, który ją przelał. [34] Nie plamcie przeto ziemi, w której mieszkacie, pośrodku której jest również moje mieszkanie. Ja bowiem, Pan, mieszkam pośród Izraelitów.

Rozdział 36

[1] Stawili się naczelnicy rodzin pokoleń synów Gileada, syna Makira, który był synem Manassesa z pokoleń potomków Józefa, i przedstawili Mojżeszowi oraz książętom, naczelnikom pokoleń, [2] następującą sprawę: Pan nakazał tobie, panu naszemu, dać Izraelitom losem kraj w dziedzictwo. Otrzymał również pan nasz od Pana [Boga] polecenie, żeby dać dziedzictwo naszego brata Selofchada jego córkom. [3] Gdy one poślubią męża z innego pokolenia Izraelitów, ich część będzie odłączona od działu naszych przodków, a dodana zostanie do działu pokolenia, z którego mężów poślubią, więc nasza część otrzymana losem zmaleje. [4] Gdy nastanie dla Izraela rok jubileuszowy, wtedy ich dziedzictwo będzie na zawsze już należało do pokolenia, do którego weszły [przez małżeństwo], a posiadłość pokolenia naszych przodków pomniejszy się właśnie o ich dziedzictwo. [5] Wtedy Mojżesz dał taki rozkaz Izraelitom na polecenie Pana: Słuszne jest zapatrywanie pokolenia potomków Józefa. [6] Oto, co Pan rozporządził w sprawie córek Selofchada: Mogą wyjść za mąż, jeśli zechcą, ale mogą poślubić jedynie męża z rodu swego pokolenia, [7] aby dziedzictwo Izraelitów nie przechodziło z jednego pokolenia na drugie. Owszem, każdy Izraelita winien utrzymać dziedzictwo swego pokolenia. [8] Każda panna, która posiada w jakimś pokoleniu dziedzictwo, może wziąć męża tylko z rodu swego pokolenia, by Izraelici zachowali dziedzictwo swoich przodków [9] i aby majątek dziedziczny nie przechodził z jednego pokolenia na drugie. Owszem, pokolenia Izraelitów winny się trzymać swoich posiadłości dziedzicznych. [10] Córki Selofchada postąpiły według rozkazu Pana, wydanego Mojżeszowi. [11] Poślubiły więc córki Selofchada: Machla, Tirsa, Chogla, Milka i Noa synów swoich stryjów. [12] Poślubiły więc mężów z pokolenia Manassesa, syna Józefa, i tak pozostało ich dziedzictwo przy pokoleniu, do którego należał ród ich ojca. [13] To są przykazania i prawa, które na równinach Moabu nad Jordanem, naprzeciw Jerycha, Pan dał Izraelitom za pośrednictwem Mojżesza.

Księga Powtórzonego Prawa

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34

Rozdział 1

[1] Tymi słowami przemawiał Mojżesz do całego Izraela za Jordanem na pustyni, w Arabie naprzeciw Suf, między Paran, Tofel, Laban, Chaserot i Di-Zahab. [2] Jedenaście dni drogi jest przez góry Seir z Horebu do Kadesz-Barnea. [3] W czterdziestym roku, jedenastym miesiącu, pierwszym dniu miesiąca powiedział Mojżesz Izraelitom wszystko, co mu Pan dla nich zlecił. [4] Po pokonaniu Sichona, króla Amorytów, mieszkającego w Cheszbonie, i Oga, króla Baszanu, mieszkającego w Asztarot w Edrei, [5] za Jordanem, w kraju Moabu, począł Mojżesz wpajać to prawo, mówiąc: [6] Pan, nasz Bóg mówił do nas na Horebie: Już dość waszego pobytu na tej górze. [7] Ruszajcie, idźcie, ciągnijcie ku górom Amorytów, do wszystkich pobliskich narodów [osiadłych] w Arabie, w górach, w Szefeli, w Negebie, nad brzegiem morskim, w ziemi Kananejczyków i w Libanie: aż po wielką rzekę Eufrat. [8] Patrzcie, wydaję wam ten kraj. Idźcie, posiądźcie tę ziemię, którą Pan poprzysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi, a po nich ich potomstwu. [9] I rzekłem wam w owym czasie: Ja sam nie mogę już nosić ciężaru was wszystkich. [10] Pan, wasz Bóg, rozmnożył was: dziś jesteście liczni niby gwiazdy na niebie. [11] A Pan, Bóg ojców naszych, niech was jeszcze tysiąckrotnie pomnoży i błogosławi wam, jak to obiecał. [12] Jak zdołam sam udźwignąć wasz ciężar, wasze brzemię i wasze spory? [13] Wybierzcie sobie w waszych pokoleniach mężów rozumnych, mądrych i szanowanych, abym ich postawił wam na czele. [14] Odpowiedzieliście mi: Dobre jest, co zamierzasz uczynić. [15] Wtedy wybrałem <spośród głów waszych pokoleń> mężów mądrych, szanowanych i dałem wam ich za waszych przewodników: naczelników nad tysiącami i naczelników nad setkami, naczelników nad pięćdziesięcioma i naczelników nad dziesięcioma jako zwierzchników nad waszymi pokoleniami. [16] Wtedy to rozkazałem waszym sędziom: Przesłuchujcie braci waszych, rozstrzygajcie sprawiedliwie spór każdego ze swym bratem czy też obcym. [17] W sądzeniu unikajcie stronniczości, wysłuchujcie małego i wielkiego, nie lękajcie się nikogo, gdyż jest to sąd Boży. Gdyby wam sprawa wydawała się za trudna, mnie ją przedstawcie, abym ją wysłuchał. [18] W owym czasie poleciłem wam wszystko, co macie czynić. [19] Potem opuściliśmy Horeb i szliśmy przez całą tę pustynię wielką i straszną, którą widzieliście, w kierunku gór Amorytów, jak nam polecił Pan, nasz Bóg, i doszliśmy do Kadesz-Barnea. [20] Wtedy wam powiedziałem: Przyszliście aż do gór Amorytów, które nam daje Pan, nasz Bóg. [21] Patrz! Pan, twój Bóg, wydał tobie tę ziemię. Wejdź, weź ją w posiadanie, jak ci obiecał Pan, Bóg twoich ojców. Nie lękaj się, nie trać ducha! [22] Wtedy przystąpiliście do mnie wszyscy i rzekliście: Wyślijmy mężów przed sobą dla zbadania kraju i poznania drogi, którą mamy iść, oraz miast, do których mamy wkroczyć. [23] Rzecz wydała mi się dobra. I wziąłem spośród was dwunastu mężów, po jednym z każdego pokolenia. [24] Oni wyruszyli, poszli w góry i dotarli aż do doliny Eszkol, którą zbadali. [25] Wzięli w ręce trochę owocu tej ziemi, przynieśli wam i takie złożyli sprawozdanie: Kraj, który nam daje Pan, nasz Bóg, jest dobry. [26] Lecz nie chcieliście iść i wzgardziliście nakazem Pan, waszego Boga. [27] Szemraliście w namiotach, mówiąc: Z nienawiści do nas wyprowadził nas Pan z ziemi egipskiej, by wydać nas w ręce Amorytów na zagładę. [28] Gdzież pójdziemy? Nasi bracia napełnili nam serce strachem, mówiąc: Lud to jest liczniejszy i wyższy wzrostem od nas, miasta ogromne, obwarowane aż do nieba. Widzieliśmy tam nawet synów Anaka. [29] I rzekłem wam: Nie drżyjcie, nie lękajcie się ich. [30] Pan, Bóg wasz, który idzie przed wami, będzie za was walczył, podobnie jak uczynił w Egipcie na waszych oczach. [31] Widziałeś też i na pustyni: Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście, aż dotarliście do tego miejsca. [32] Jednak mimo to nie ufaliście Panu, Bogu waszemu, [33] idącemu przed wami w drodze, by wam szukać miejsca pod obóz - nocą w ogniu, by wam oświetlać drogę, a za dnia w obłoku. [34] Gdy usłyszał Pan głos mów waszych, rozgniewał się i przysiągł mówiąc: [35] Ani jeden człowiek z tego przewrotnego pokolenia nie ujrzy pięknej krainy, którą poprzysiągłem dać przodkom waszym, [36] z wyjątkiem Kaleba, syna Jefunnego. On ją zobaczy. Jemu i jego synom dam ten kraj, po którym on chodził, gdyż

on okazał pełne posłuszeństwo wobec Pana. [37] Przez was i na mnie rozgniewał się Pan mówiąc: I ty tam nie wejdziesz. [38] Jozue, syn Nuna, który ci służy, on tam wejdzie. Jemu dodaj odwagi, gdyż on wprowadzi Izraela w posiadanie [tej ziemi]. [39] Najmniejsze dzieci wasze, o których mówiliście, że staną się łupem, i synowie wasi, którzy dziś dobra od zła nie odróżniają, oni tam wejdą, dam ją im, i oni ją posiądą. [40] A wy obróćcie się i idźcie przez pustynię w kierunku Morza Czerwonego. [41] Odpowiedzieliście mi: Zgrzeszyliśmy przeciw Panu, pójdziemy i będziemy walczyć, jak nam rozkazał Pan, nasz Bóg. I każdy z was przypasał sobie broń, bo uznaliście za łatwe wejście na góry. [42] I rzekł Pan do mnie: Powiedz im: Nie chodźcie, nie walczcie, gdyż nie jestem wśród was, byście nie byli rozgromieni przez wrogów. [43] Ostrzegałem was, lecz nie chcieliście słuchać, wzgardziliście nakazem Pana, ruszyliście, poszliście w góry. [44] Wyszli naprzeciw wam Amoryci, mieszkający w tych górach, gonili was, jak to czynią pszczoły, i pobili was w Seirze aż do Chorma. [45] Wróciliście i płakaliście przed Panem, a nie wysłuchał Pan waszego wołania i nie zwrócił na was uwagi. [46] Zatrzymaliście się w Kadesz na wiele dni - na cały czas waszego pobytu.

Rozdział 2

[1] Wtedy zawracając, ruszyliśmy przez pustynię w kierunku Morza Czerwonego, jak mi powiedział Pan. Przez długi czas okrążaliśmy góry Seir. [2] I Pan mi powiedział: [3] Dosyć tego krążenia w tych górach. Zwróćcie się na północ. [4] Lecz daj polecenie ludowi: Przejdziecie przez posiadłość braci waszych, synów Ezawa, mieszkających w Seirze. Oni się was lękają, lecz strzeżcie się bardzo. [5] Nie zaczepiajcie ich, gdyż nie dam wam nic z ich ziemi, nawet tyle, co stopa zakryje, bo Ezawowi dałem na własność góry Seir. [6] Pokarm do jedzenia kupujcie od nich za pieniądze! Nawet wodę do picia nabywajcie od nich za zapłatą! [7] Przecież Pan, twój Bóg, który ci błogosławił w pracach twych rąk, opiekuje się twoją wędrówką po tej wielkiej pustyni. Oto czterdzieści lat Pan, twój Bóg, jest z tobą, i niczego ci nie brakowało. [8] Odeszliśmy więc od braci naszych, synów Ezawa, mieszkających w Seirze, przez Arabę, Elat i Esjon-Geber. Zawróciliśmy i wyruszyliśmy w kierunku pustyni Moabu. [9] Wtedy rzekł do mnie Pan: Nie napadaj na Moabitów, nie podejmuj z nimi wojny, bo nie oddam ci nic z ich ziemi na własność, gdyż synom Lota dałem na własność Ar. [10] - Poprzednio mieszkali w niej Emici, naród wielki, liczny i wysoki jak Anakici. [11] Zaliczano ich do Refaitów, jak i Anakitów. Lecz Moabici nazywają ich Emitami. [12] W Seirze mieszkali dawniej Choryci, lecz synowie Ezawa wypędzili ich i wyniszczyli, aby się osiedlić na ich miejscu, jak uczynił Izrael w ziemi, którą mu Pan dał w posiadanie. - [13] A teraz w drogę! Przejdźcie przez potok Zared! Przeszliśmy więc przez potok Zared. [14] Cały czas podróży w Kadesz-Barnea do potoku Zared wynosił trzydzieści osiem lat, aż wyginęło w obozie całe pokolenie mężów zdatnych do walki, jak im to Pan poprzysiągł. [15] Tak zaciążyła nad nimi ręka Pana, aby ich usunąć z obozu, aż do zupełnego zniknięcia. [16] Skoro wyginęli spośród ludu wszyscy mężowie zdatni do wojny, [17] rzekł do mnie Pan: [18] Ty dziś masz przejść Ar, granicę Moabu, [19] aby zbliżyć się do synów Ammona. Nie zaczepiaj ich, nie wszczynaj z nimi wojny, gdyż nie dałem ci na własność niczego z ziemi synów Ammona, ponieważ synom Lota dałem ją na własność. [20] - Również tę ziemię zamieszkiwali poprzednio Refaici, których Ammonici nazywali Zamzummitami. [21] Naród to wielki, liczny i wysoki jak Anakici. Wytracił ich Pan przed Ammonitami, którzy ich wypędzili i osiedlili się na ich miejscu. [22] Tak też uczynił mieszkającym w Seirze synom Ezawa, wytracając przed nimi Chorytów, których oni wypędzili, i sami mieszkają na ich miejscu aż do tego czasu. [23] W ten sposób i Chiwwitów, zamieszkujących miejscowości aż do Gazy, wytracili Kaftoryci, którzy przybyli z Kaftor, by się na ich miejscu osiedlić. - [24] Wstańcie, zwijajcie namioty, przekroczcie potok Arnon! Patrz, dałem ci w rękę Sichona, Amorytę, króla Cheszbonu, i jego ziemię. Zacznij ją zajmować. Wypowiedz mu wojnę! [25] Od dziś zaczynam bojaźnią i strachem przed wami przejmować wszystkie narody pod całym niebem. Kto tylko o tobie usłyszy, zacznie się bać i drżeć przed tobą. [26] Wysłałem więc posłów z pustyni Kedemot do Sichona, króla Cheszbonu, ze słowami pokojowymi: [27] Pozwól mi przejść przez twą ziemię. Pójdę gościńcem nie skręcając ni w prawo, ni w lewo. [28] Żywność sprzedasz mi za pieniądze, bym miał co jeść. Nawet wodę dasz mi za opłatą, bym miał co pić. Pozwól mi tylko przejść pieszo, [29] jak mi to uczynili synowie Ezawa, mieszkający w Seirze, i Moabici, mieszkający w Ar, aż przejdę przez Jordan do ziemi, którą mi daje nasz Bóg, Pan. [30] Lecz Sichon, król Cheszbonu, nie zgodził się na nasze przejście obok niego, gdyż Pan, twój Bóg, uczynił nieustępliwym jego ducha i twardym jego serce, aby go oddać w twe ręce, jak to jest dzisiaj. [31] Wtedy tak rzekł mi Pan: Patrz, zacząłem oddawać na twój łup Sichona i jego ziemię. Zacznij zajmować, bierz w posiadanie jego kraj! [32] I wyszedł przeciw nam Sichon i cały naród jego na wojnę do Jahsy. [33] Pan, Bóg nasz, wydał go nam i pobiliśmy jego samego, synów jego i cały jego lud. [34] W tym czasie zdobyliśmy wszystkie jego miasta i klątwą obłożyliśmy każde miasto, mężczyzn, kobiety i dzieci, nie oszczędzając niczego [35] oprócz zwierząt, któreśmy sobie pobrali, i łupu z miast przez nas zajętych. [36] Od Aroeru, leżącego na brzegu potoku Arnon, i od miasta, które jest w dolinie, aż do Gileadu nie było

dla nas grodu niedostępnego: wszystkie nam dał Pan, Bóg nasz. [37] Ale do kraju synów Ammona nie zbliżyłeś się ani do okolicy potoku Jabbok, ani do miast w górach, ani do żadnego miejsca, do którego zabronił ci iść Pan, Bóg nasz.

Rozdział 3

[1] Następnie zwróciliśmy się i poszliśmy w kierunku Baszanu, którego król, Og, wyszedł nam naprzeciw z całym swym ludem, by wydać nam bitwę w Edrei. [2] Wtedy rzekł do mnie Pan: Nie lękaj się go, gdyż dałem w twoje ręce jego samego, cały jego lud i ziemię. Postąpisz z nim jak z Sichonem, królem Amorytów, który mieszka w Cheszbonie. [3] I Pan, Bóg nasz, dał nam w ręce również Oga, króla Baszanu, i cały jego lud. I wytępiliśmy go tak, że nikt nie ocalał. [4] W tym czasie zdobyliśmy wszystkie jego miasta, nie było grodu nie zajętego: sześćdziesiąt miast i cały obszar Argob, królestwo Oga w Baszanie. [5] To wszystko są miasta obwarowane wysokimi murami, potężnymi bramami i zaworami, nie licząc wielu miast otwartych. [6] Obłożyliśmy je klątwą, jak uczyniliśmy Sichonowi, królowi Cheszbonu; klątwie podlegało miasto, mężczyźni, kobiety i dzieci. [7] A wszystkie zwierzęta i łup z miasta zostawiliśmy dla siebie. [8] Przejęliśmy w owym czasie z rąk dwóch królów amoryckich ziemię za Jordanem od potoku Arnon aż do gór Hermonu. [9] - Sydończycy nazywają Hermon Sirion, Amoryci zaś zwą go Senir. - [10] Wszystkie miasta na równinie, cały Gilead, cały Baszan - aż do Salka i Edrei, miast w królestwie Oga w Baszanie, [11] gdyż Og, król Baszanu, był ostatnim z Refaitów. Jego grobowiec żelazny jest w Rabbat synów Ammona: dziewięć łokci długi, cztery łokcie szeroki, [mierzony] według łokcia zwyczajnego. [12] Posiedliśmy w tym czasie całą tę ziemię, od Aroeru nad potokiem Arnon. Połowę gór Gileadu z jego miastami oddałem ludziom z pokolenia Rubena i Gada. [13] Resztę Gileadu i cały Baszan - królestwo Oga, dałem połowie pokolenia Manassesa: cały obszar Argob i cały ten obszar Baszanu nosił nazwę ziemia Refaitów. [14] Jair, potomek Manassesa, zdobył cały obszar Argob aż po granicę Geszurytów i Maakatytów i nazwał go swoim imieniem. I do dziś dnia zwą tę część Baszanu "Osiedlami Jaira". [15] Makirowi oddałem Gilead, [16] a Rubenitom i Gadytom dałem część Gileadu aż do potoku Arnon ze środkiem potoku jako granicą, potem aż do potoku Jabbok, do granic synów Ammona - [17] w końcu jeszcze Arabę z Jordanem jako granicą, od Kinneret do Morza Araby, Morza Słonego, do stoków Pisga od wschodu. [18] W tym czasie dałem wam taki nakaz: Pan, Bóg wasz, dał wam w posiadanie tę ziemię: wy wszyscy zdolni do noszenia broni pójdziecie uzbrojeni na czele waszych braci Izraelitów. [19] Tylko wasze żony, dzieci i trzody - gdyż macie wielkie stada - zostaną w waszych miastach, które wam oddałem, [20] aż Pan da odpoczynek [po wędrówce] waszych braci, jak i waszej, i oni posiądą ziemię daną im przez Pana, Boga waszego, za Jordanem. Wtedy wróci każdy do swej posiadłości, którą wam przydzieliłem. [21] W tym czasie poleciłem Jozuemu: Twoje oczy widziały wszystko, co uczynił Pan, Bóg wasz, dwom królom; tak samo Pan uczyni wszystkim królestwom, do których ty przejdziesz. [22] Nie bój się ich, bo Pan, Bóg wasz, będzie za was walczył. [23] Wtedy prosiłem Pana: [24] Panie mój, Boże, Tyś zaczął swojemu słudze objawiać swą moc i rękę potężną. Któryż bóg na niebie lub na ziemi dokonał takich dzieł i czynów potężnych jak Twoje? [25] Chciałbym przejść, by zobaczyć tę piękną ziemię za Jordanem i te piękne góry, i Liban. [26] Lecz przez was rozgniewał się na mnie Pan i nie wysłuchał mnie. I rzekł Pan do mnie: Dość, nie mów Mi o tym więcej! [27] Wejdź na szczyt Pisga i podnieś oczy na zachód, północ, południe, wschód i oglądaj krainę na własne oczy, bo tego Jordanu nie przejdziesz. [28] Wydaj polecenie Jozuemu, umocnij go i utwierdź, gdyż on pójdzie na czele tego ludu i on mu da w posiadanie ziemię, którą to zobaczysz. [29] Tak pozostaliśmy w dolinie naprzeciw Bet-Peor.

Rozdział 4

[1] A teraz, Izraelu, słuchaj praw i nakazów, które uczę was wypełniać, abyście żyli i doszli do posiadania ziemi, którą wam daje Pan, Bóg waszych ojców. [2] Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam. [3] Widzieliście na własne oczy, co uczynił Pan w Baal-Peor, jak każdego człowieka, który poszedł za Baalem z Peor, wyniszczył Pan spośród was; [4] a wy, coście przylgnęli do Pana, Boga waszego, dzisiaj wszyscy żyjecie. [5] Patrzcie, nauczałem was praw i nakazów, jak mi rozkazał czynić Pan, Bóg mój, abyście je wypełniali w ziemi, do której idziecie, by objąć ją w posiadanie. [6] Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach powiedzą: Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny. [7] Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy? [8] Któryż naród wielki ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak całe to Prawo, które ja wam dziś daję? [9] Tylko się strzeż bardzo i pilnuj siebie, byś nie zapomniał o tych rzeczach, które widziały twe oczy: by z twego serca nie uszły po wszystkie dni twego życia, ale ucz ich swych synów i wnuków. [10] W dniu, w którym stanąłeś w obliczu Pana, Boga swego, na Horebie, rzekł Pan do mnie: Zgromadź Mi naród, niech usłyszą me słowa, aby się nauczyli Mnie bać przez wszystkie dni życia na ziemi i nauczyli tego swoich synów. [11] Wtedy zbliżyliście się i stanęliście pod górą - a góra płonęła ogniem aż do nieba, okryta mrokiem, ciemnością i chmurą. [12] I przemówił do was Pan, Bóg wasz, spośród ognia. Dźwięk słów słyszeliście, ale poza głosem nie dostrzegliście postaci. [13] Oznajmił wam swe przymierze, gdy rozkazał wam pełnić Dziesięć Przykazań i napisał je na dwóch tablicach kamiennych. [14] W tym czasie rozkazał mi Pan uczyć was praw i nakazów, byście je pełnili w kraju, do którego wchodzicie, by objąć go w posiadanie. [15] Pilnie się wystrzegajcie - skoroście nie widzieli żadnej postaci w dniu, w którym mówił do was Pan spośród ognia na Horebie - [16] abyście nie postąpili niegodziwie i nie uczynili sobie rzeźby przedstawiającej podobiznę mężczyzny lub kobiety, [17] podobiznę jakiegokolwiek zwierzęcia, które jest na ziemi, podobiznę jakiegokolwiek ptaka, latającego pod niebem, [18] podobiznę czegokolwiek, co pełza po ziemi, podobiznę ryby, która jest w wodach - pod ziemią. [19] Gdy podniesiesz oczy ku niebu i ujrzysz słońce, księżyc i gwiazdy, i wszystkie zastępy niebios, obyś nie pozwolił się zwieść, nie oddawał im pokłonu i nie służył, bo Pan, Bóg twój, przydzielił je wszystkim narodom pod niebem. [20] A was Pan wybrał sobie, wyprowadził was z pieca do topienia żelaza, z Egiptu, abyście się stali Jego ludem, Jego własnością, jak dziś jesteście. [21] Z waszego powodu rozgniewał się na mnie Pan i przysiągł, że nie przejdę Jordanu, nie wejdę do pięknej ziemi, którą wam daje Pan, Bóg wasz, w posiadanie. [22] Ja bowiem umrę w tej ziemi, nie przejdę Jordanu, lecz wy go przejdziecie i posiądziecie tę piękną ziemię. [23] Strzeżcie się, byście nie zapomnieli przymierza Pana, Boga waszego, które zawarł z wami, i nie uczynili sobie wyobrażenia w rzeźbie tego wszystkiego, co wam zabronił Pan, Bóg wasz. [24] Bo Pan, Bóg wasz, jest ogniem trawiącym. On jest Bogiem zazdrosnym. [25] Gdy wydacie na świat synów i wnuków i dożyjecie starości w tym kraju, a sprzeniewierzycie się i uczynicie sobie posągi, podobiznę czegokolwiek, czyniąc to, co jest złe w oczach Pana, waszego Boga, drażniąc Go: [26] biorę dziś niebo i ziemię przeciwko wam na świadków, że prędko zostaniecie wytraceni z powierzchni ziemi, do której idziecie przez Jordan, aby ją posiąść. Niedługo bawić będziecie na niej, gdyż na pewno zostanie wytępieni. [27] Rozproszy was Pan między narodami i mało z was zostanie wśród obcych ludów, dokąd was Pan uprowadzi do niewoli. [28] Będziecie tam służyli bogom obcym: dziełom rąk ludzkich z drzewa i z kamienia, które nie widzą, nie słyszą, nie jedzą i nie czują. [29] Wtedy będziecie szukali Pana, Boga waszego, i znajdziecie Go, jeżeli będziecie do Niego dążyli z całego serca i z całej duszy. [30] W swym utrapieniu, gdy wszystko to was spotka, w ostatnich dniach nawrócicie się do Pana, Boga swego, i będziecie słuchać Jego głosu. [31] Gdyż Bogiem

miłosiernym jest Pan, Bóg wasz, nie opuści was, nie zgładzi i nie zapomni o przymierzu, które poprzysiągł waszym przodkom. [32] Zapytaj no dawnych czasów, które były przed tobą, zaczynając od dnia, w którym Bóg stworzył człowieka na ziemi, [zapytaj] od jednego krańca niebios do drugiego, czy nastąpiło tak wielkie wydarzenie jak to lub czy słyszano od czymś podobnym? [33] Czy słyszał jakiś naród głos Boży z ognia, jak ty słyszałeś, i pozostał żywy? [34] Czy usiłował Bóg przyjść i wybrać sobie jeden naród spośród innych narodów przez doświadczenia, znaki, cuda i wojny, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem, dziełami przerażającymi, jak to wszystko, co tobie uczynił Pan, Bóg twój, w Egipcie na twoich oczach? [35] Widziałeś to wszystko, byś poznał, że Pan jest Bogiem, a poza Nim nie ma innego. [36] Z niebios pozwolił ci słyszeć swój głos, aby cię pouczyć. Na ziemi dał ci zobaczyć swój ogień ogromny i słyszeć swoje słowa spośród ognia. [37] Ponieważ umiłował twych przodków, wybrał po nich ich potomstwo i wyprowadził cię z Egiptu sam ogromną swoją potęgą. [38] Na twoich oczach, ze względu na ciebie wydziedziczył obce narody, większe i silniejsze od ciebie, by cię wprowadzić w posiadanie ich ziemi, jak to jest dzisiaj. [39] Poznaj dzisiaj i rozważ w swym sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego. [40] Strzeż Jego praw i nakazów, które ja dziś polecam tobie pełnić; by dobrze ci się wiodło i twym synom po tobie; byś przedłużył swe dni na ziemi, którą na zawsze daje ci Pan, Bóg twój. [41] Wtedy wyznaczył Mojżesz trzy miasta za Jordanem na wschodzie, [42] by tam mógł uciec zabójca, który by nieumyślnie zabił bliźniego, nie mając przedtem do niego nienawiści. Chroniąc się do jednego z tych miast, będzie mógł ocalić życie. [43] Beser na pustyni, na płaskowyżu - dla Rubenitów; Ramot w Gileadzie - dla Gadytów, i Golan w Baszanie - dla Manassytów. [44] Takie prawo dał Mojżesz Izraelitom. [45] Takie świadectwa, nakazy i postanowienia ogłosił Mojżesz Izraelitom po wyjściu z Egiptu, [46] za Jordanem w dolinie, naprzeciw Bet-Peor, w kraju Sichona, króla Amorytów, który mieszkał w Cheszbonie. Pokonał go Mojżesz i Izraelici po wyjściu z Egiptu [47] i zawładnęli jego krajem, jak i [krajem] Oga, króla Baszanu; dwu królów amoryckich za Jordanem na wschodzie [48] od Aroeru na brzegu potoku Arnon, aż do góry Sirion, to jest Hermonu, [49] i całą Arabę za Jordanem na wschodzie, aż do Morza Araby u stóp Pisga.

Rozdział 5

[1] Mojżesz zwołał całego Izraela i rzekł do niego: Słuchaj, Izraelu, praw i przykazań, które ja dziś mówię do twych uszu, ucz się ich i dbaj o to, aby je wypełniać. [2] Pan, Bóg nasz, zawarł z nami przymierze na Horebie. [3] Nie zawarł Pan tego przymierza z ojcami naszymi, lecz z nami, którzy tu dzisiaj wszyscy żyjemy. [4] Spośród ognia na Górze mówił Pan z wami twarzą w twarz. [5] W tym czasie ja stałem między Panem a wami, aby wam oznajmić słowa Pana, gdyście się bali ognia i nie weszli na górę. A On mówił: [6] Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. [7] Nie będziesz miał bogów innych oprócz Mnie. [8] Nie uczynisz sobie posągu ani żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko albo na ziemi nisko, lub w wodzie poniżej ziemi. [9] Nie będziesz oddawał im pokłonu ani służył. Bo Ja jestem Pan, Bóg twój, Bóg zazdrosny, karzący nieprawość ojców na synach w trzecim i w czwartym pokoleniu - tych, którzy Mnie nienawidzą, [10] a który okazuje łaskę w tysiącznym pokoleniu tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań. [11] Nie będziesz brał imienia Pana, Boga twego, do czczych rzeczy, bo nie dozwoli Pan, by pozostał bezkarny ten, kto bierze Jego imię do czczych rzeczy. [12] Będziesz zważał na szabat, aby go święcić, jak ci nakazał Pan, Bóg twój. [13] Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką twą pracę, [14] lecz w siódmym dniu jest szabat Pana, Boga twego. Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służąca, ani twój wół, ani twój osioł, ani żadne twoje zwierzę, ani obcy, który przebywa w twoich bramach; aby wypoczął twój niewolnik i twoja niewolnica, jak i ty. [15] Pamiętaj, że byłeś niewolnikiem w ziemi egipskiej i wyprowadził cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem: przeto ci nakazał Pan, Bóg twój, strzec dnia szabatu. [16] Czcij swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał Pan, Bóg twój, abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój. [17] Nie będziesz zabijał. [18] Nie będziesz cudzołożył. [19] Nie będziesz kradł. [20] Jako świadek nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa. [21] Nie będziesz pożądał żony swojego bliźniego. Nie będziesz pragnął domu swojego bliźniego ani jego pola, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do twojego bliźniego. [22] Te słowa wyrzekł Pan do waszego zgromadzenia na górze spośród ognia, obłoku i ciemności donośnym głosem, niczego nie dodając. Napisał je na dwu tablicach kamiennych i dał mi je. [23] Gdy usłyszeliście głos spośród ciemności, a góra ogniem płonęła - zbliżyli się do mnie wszyscy wodzowie pokoleń i starsi, [24] i rzekli: Oto Pan, Bóg nasz, okazał nam swoją chwałę i wielkość. Głos Jego słyszeliśmy spośród ognia. Dziś widzieliśmy, że Bóg może przemówić do człowieka, a on pozostanie żywy. [25] Czemu teraz mamy umrzeć? Ten bowiem ogromny ogień nas pochłonie. Jeśli jeszcze nadal będziemy słuchać głosu Pana, Boga naszego, pomrzemy. [26] Któż ze wszystkich, którzy by usłyszeli głos Boga Żywego, przemawiającego spośród ognia, jak my, pozostanie przy życiu? [27] Zbliż się ty i słuchaj tego wszystkiego, co mówi Pan, Bóg nasz. Mów ty do nas wszystko, co powie do ciebie Pan, Bóg nasz, a my usłuchamy i wykonamy to. [28] Pan usłyszał wasze głośne słowa, gdy mówiliście do mnie. I rzekł mi Pan: Usłyszałem głośne słowa tego ludu, które wypowiedzieli do ciebie. Słuszne jest wszystko to, co ci powiedzieli. [29] Oby zawsze mieli w sercu tę samą bojaźń przede Mną i wykonywali zawsze wszystkie moje przykazania po wszystkie dni, aby się dobrze powodziło im i synom ich na wieki. [30] Idź i powiedz im: Wróćcie do swoich namiotów! [31] A ty zostań tutaj ze Mną. Ja ci powiem wszystkie moje polecenia, prawa i nakazy, jakich masz im nauczyć, aby je pełnili w ziemi, którą Ja im daję na własność. [32] Przeto starajcie się wypełniać [wszystko], co wam nakazał Pan, Bóg wasz: Nie odstępujcie od tego ani na prawo, ani na lewo. [33] Idźcie dokładnie drogą wyznaczoną wam przez Pana, Boga waszego, byście mogli żyć, by dobrze wam się wiodło i byście długo przebywali w ziemi, którą macie posiąść.

Rozdział 6

[1] Takie są polecenia, prawa i nakazy, których nauczyć was polecił mi Pan, Bóg wasz, abyście je pełnili w ziemi, do której idziecie, by ją posiąść. [2] Będziesz się bał Pana, Boga swego, zachowując wszystkie Jego nakazy i prawa, które ja tobie rozkazuję wypełniać, tobie, twym synom i wnukom po wszystkie dni życia twego, byś długo mógł żyć. [3] Słuchaj, Izraelu, i pilnie tego przestrzegaj, aby ci się dobrze powodziło i abyś się bardzo rozmnożył, jak ci przyrzekł Pan, Bóg ojców twoich, że ci da ziemię opływającą w mleko i miód. [4] Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem - Panem jedynym. [5] Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. [6] Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. [7] Wpoisz je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. [8] Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. [9] Wypisz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach. [10] Gdy Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi, o której poprzysiągł przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, że da tobie miasta wielkie i bogate, których nie budowałeś, [11] domy pełne wszelkich dóbr, których nie zbierałeś, wykopane studnie, których nie kopałeś, winnice i gaje oliwne, których nie sadziłeś, kiedy będziesz jadł i nasycisz się - [12] strzeż się, byś nie zapomniał o Panu, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. [13] Będziesz się bał Pana, Boga swego, będziesz Mu służył i na Jego imię będziesz przysięgał. [14] Nie będziecie oddawali czci bogom obcym, spomiędzy bogów okolicznych narodów, [15] bo Pan, Bóg twój, który jest u ciebie, jest Bogiem zazdrosnym, by się nie rozpalił na ciebie gniew Pana, Boga twego, i nie zmiótł cię z powierzchni ziemi. [16] Nie będziecie wystawiali na próbę Pan, Boga waszego, jak wystawialiście Go na próbę w Massa. [17] Będziecie pilnie strzec polecenia Pana, Boga waszego, Jego świadectwa i praw, które wam zlecił. [18] Czyń, co jest prawe i dobre w oczach Pana, aby ci się dobrze powodziło i abyś wreszcie wziął w posiadanie piękną ziemię, którą poprzysiągł Pan przodkom twoim, [19] wypędzając przed tobą wszystkich wrogów twoich. Tak zapowiedział Pan. [20] Gdy syn twój zapyta cię kiedyś: Jakie jest znaczenie tych świadectw, praw i nakazów, które wam zlecił Pan, Bóg nasz?, [21] odpowiesz swojemu synowi: Byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie i wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką. [22] Uczynił na oczach naszych znaki i cuda wielkie przeciwko Egiptowi, faraonowi i całemu jego domowi. [23] Wyprowadził nas stamtąd, by iść z nami i przyprowadzić nas do ziemi, którą poprzysiągł dać przodkom naszym. [24] Wtedy rozkazał nam Pan wykonywać wszystkie te prawa, bać się Pana, Boga naszego, aby zawsze dobrze nam się wiodło i aby nas zachował przy życiu, jak to dziś czyni. [25] Na tym polega nasza sprawiedliwość, aby pilnie przestrzegać wszystkich tych poleceń wobec Pana, Boga naszego, jak nam rozkazał.

Rozdział 7

[1] Gdy Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi, do której idziesz, aby ją posiąść, usunie liczne narody przed tobą: Chetytów, Girgaszytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów: siedem narodów liczniejszych i potężniejszych od ciebie. [2] Pan, Bóg twój, odda je tobie, a ty je wytępisz, obłożysz je klątwą, nie zawrzesz z nimi przymierza i nie okażesz im litości. [3] Nie będziesz z nimi zawierał małżeństw: ich synowi nie oddasz za małżonkę swojej córki ani nie weźmiesz od nich córki dla swojego syna, [4] gdyż odwiodłaby twojego syna ode Mnie, by służył bogom obcym. Wówczas rozpaliłby się gniew Pana na was, i prędko by was zniszczył. [5] Ale tak im macie uczynić: ołtarze ich zburzycie, ich stele połamiecie, aszery wytniecie, a posągi spalicie ogniem. [6] Ty bowiem jesteś narodem poświęconym Panu, Bogu twojemu. Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, byś spośród wszystkich narodów, które są na powierzchni ziemi, był ludem będącym Jego szczególną własnością. [7] Pan wybrał was i znalazł upodobanie w was nie dlatego, że liczebnie przewyższacie wszystkie narody, gdyż ze wszystkich narodów jesteście najmniejszym, [8] lecz ponieważ Pan was umiłował i chce dochować przysięgi danej waszym przodkom. Wyprowadził was mocną ręką i wybawił was z domu niewoli z ręki faraona, króla egipskiego. [9] Uznaj więc, że Pan, Bóg twój, jest Bogiem, Bogiem wiernym, zachowującym przymierze i miłość do tysiącznego pokolenia względem tych, którzy Go miłują i strzegą Jego praw, [10] lecz który odpłaca każdemu z nienawidzących Go, niszcząc go. Nie pozostawia bezkarnie tego, kto Go nienawidzi, odpłacając jemu samemu. [11] Strzeż przeto poleceń, praw i nakazów, które ja tobie polecam dzisiaj pełnić. [12] Za słuchanie tych nakazów i pilne ich wykonywanie będzie ci Pan, Bóg twój, dochowywał przymierza i miłosierdzia, które poprzysiągł przodkom twoim. [13] Będzie cię miłował, błogosławił ci i rozmnoży cię. Pobłogosławi owoc twojego łona i owoc twojego pola: twoje zboże, moszcz, oliwę, przychówek od twych krów i pomiot od twoich owiec, na ziemi, o której poprzysiągł twoim przodkom, że da ją tobie. [14] Obfitsze błogosławieństwo otrzymasz niż inne narody. Pomiędzy ludźmi i pomiędzy trzodami twoimi nie będzie niepłodnego ani niepłodnej. [15] Pan oddali od ciebie wszelką chorobę, nie ześle na ciebie żadnej ze zgubnych plag egipskich, których byłeś świadkiem, a ześle je na wszystkich, którzy cię nienawidzą. [16] Wytępisz wszystkie narody, które ci daje Pan, Bóg twój. Nie zlituje się twoje oko nad nimi, abyś nie służył ich bogom, gdyż stałoby się to sidłem dla ciebie. [17] Jeśli powiesz sobie: Narody te są ode mnie liczniejsze, nie zdołam ich wytępić, [18] nie lękaj się ich! Pamiętaj, co uczynił Pan, Bóg twój, faraonowi i wszystkim Egipcjanom. [19] Pamiętaj o próbach ogromnych, które widziały twoje oczy, o znakach i cudach, o mocnej ręce i wyciągniętym ramieniu, którym wyprowadził cię Pan, Bóg twój. Tak samo uczyni Pan, Bóg twój, wszystkim narodom, których ty się lękasz. [20] Nadto jeszcze Pan, Bóg twój, będzie zsyłał na nich szerszenie, aż reszta, która się przed wami ukryje, wyginie. [21] Nie drżyj więc przed nimi, bo Pan, Bóg twój, jest pośród ciebie, Bóg wielki i groźny. [22] Z wolna i po trosze wypędzi Pan, Bóg twój, te narody sprzed twoich oczu. Nie będziesz mógł ich prędko wytępić, aby dzikie zwierzęta nie rozmnożyły się dokoła ciebie. [23] Pan, Bóg twój, wyda je tobie, przerazi je ogromnym zamieszaniem, aż wyginą do szczętu. [24] Królów ich wyda w twe ręce, abyś wygubił ich imię spod nieba. Nikt się z nich nie ostoi przed tobą, aż ich wytępisz. [25] Posągi ich bogów spalisz, nie będziesz pożądał srebra ani złota, jakie jest na nich, i nie weźmiesz go dla siebie, aby cię to nie uwikłało, gdyż Pan, Bóg twój, się tym brzydzi. [26] Nic obrzydłego nie wprowadzisz do twego domu, gdyż byłbyś przedmiotem klątwy jak ono. Będziesz uważał to za rzecz wstrętną, obrzydzisz to sobie, jest to bowiem obłożone klątwą.

Rozdział 8

[1] Pilnie przestrzegajcie wykonywania każdego polecenia, które ja wydaję dzisiaj, abyście żyli, rozmnażali się i weszli w posiadanie ziemi, którą Pan poprzysiągł [dać] waszym przodkom. [2] Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utrapić, wypróbować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego nakazu, czy też nie. [3] Utrapił cię, dał ci odczuć głód, żywił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie, bo chciał ci dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana. [4] Nie zniszczyło się na tobie twoje odzienie ani twoja noga nie opuchła przez te czterdzieści lat. [5] Uznaj w sercu, że jak wychowuje człowiek swego syna, tak Pan, Bóg twój, wychowuje ciebie. [6] Strzeż więc nakazów Pana, Boga twego, chodząc Jego drogami, by żyć w bojaźni przed Nim. [7] Albowiem Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi pięknej, ziemi obfitującej w potoki, źródła i strumienie, które tryskają w dolinie oraz na górze - [8] do ziemi pszenicy, jęczmienia, winorośli, drzewa figowego i granatowego - do ziemi oliwek, oliwy i miodu - [9] do ziemi, gdzie nie odczuwając niedostatku, nasycisz się chlebem, gdzie ci niczego nie zabraknie - do ziemi, której kamienie zawieraja żelazo, a z jej gór wydobywa się miedź. [10] Najesz się, nasycisz i będziesz błogosławił Pana, Boga twego, za piękną ziemię, którą ci dał. [11] Strzeż się, byś nie zapomniał o Panu, Bogu twoim, lekceważąc przestrzeganie Jego nakazów, poleceń i praw, które ja ci dzisiaj daję. [12] A gdy się najesz i nasycisz, zbudujesz sobie piękne domy i w nich zamieszkasz; [13] gdy ci się rozmnoży bydło i owce, obfitować będziesz w srebro i złoto, i gdy wzrosną twe dobra - [14] niech się twe serce nie unosi pychą, nie zapominaj o Panu, Bogu twoim, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. [15] On cię prowadził przez pustynię wielką i straszną, pełną węży jadowitych i skorpionów, przez ziemię suchą, bez wody, On ci wyprowadził wodę ze skały najtwardszej. [16] On żywił cię na pustyni manną, której nie znali twoi przodkowie, chcąc cię utrapić i wypróbować, aby ci w przyszłości wyświadczyć dobro. [17] Obyś nie powiedział w sercu: To moja siła i moc moich rąk zdobyły mi to bogactwo. [18] Pamiętaj o Panu, Bogu twoim, bo On udziela ci siły do zdobycia bogactwa, aby wypełnić dzisiaj przymierze, jakie poprzysiągł twoim przodkom. [19] Lecz jeśli zapomnisz o Panu, Bogu twoim, i pójdziesz za bogami obcymi, aby im służyć i oddawać im pokłon, oznajmiam ci dzisiaj, że zginiesz na pewno. [20] Jak te narody, które Pan wygubił sprzed twego oblicza, tak i wy zginiecie za to, żeście nie słuchali głosu Pana, Boga waszego.

Rozdział 9

[1] Słuchaj, Izraelu, ty dzisiaj masz przejść przez Jordan, aby wydziedziczyć narody większe
i mocniejsze od ciebie, miasta ogromne i umocnione pod niebo, [2] lud mocny i wysoki,
synów Anaka, znanych ci, o których słyszałeś: Któż się ostoi wobec synów Anaka? [3]
Niech ci więc dzisiaj będzie wiadomo, że Pan, Bóg twój, kroczy przed tobą jak ogień
pożerający. On ich zniszczy, On ich poniży przed tobą, prędko ich wypędzisz, wytępisz,
jak ci to przyrzekł Pan. [4] Nie mów w sercu, gdy Pan, Bóg twój, pokona ich przed tobą:
Dzięki mej cnocie dał mi Pan tę ziemię w posiadanie: bo z powodu nieprawości tych ludów
Pan wytępił je przed tobą. [5] Nie dzięki twojej sprawiedliwości ani prawości serca twojego
ty przychodzisz wziąć ich kraj w posiadanie, lecz z powodu niegodziwości tych ludów Pan,
Bóg twój, wypędził je przed tobą, a także aby dopełnić słowa przysięgi danej twoim
przodkom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. [6] Wiedz, że nie ze względu na twoją cnotę
Pan, Bóg twój, daje ci tę piękną ziemię na własność, bo jesteś ludem o twardym karku. [7]
Pamiętaj, a nie zapomnij, jak na pustyni pobudzałeś do gniewu Pana, Boga swego. Od
dnia, kiedyś wyszedł z ziemi egipskiej aż do przyjścia na to miejsce, byliście oporni
względem Pana. [8] Na Horebie do gniewu pobudzaliście Pana i rozgniewał się na was Pan
tak bardzo, że chciał was wytępić. [9] Gdy wchodziłem na górę, by otrzymać kamienne
tablice Przymierza, zawartego z wami przez Pana, i czterdzieści dni i czterdzieści nocy
przebywałem na górze nie jedząc chleba, nie pijąc wody, [10] dał mi Pan dwie kamienne
tablice pisane palcem Bożym. Były na nich wyryte wszystkie słowa, które wyrzekł do was
Pan na górze spośród ognia w dniu zgromadzenia. [11] Pod koniec czterdziestu dni i
czterdziestu nocy dał mi Pan dwie kamienne tablice - tablice Przymierza. [12] I rzekł do mnie
Pan: Wstań, zejdź stąd prędko, bo niegodziwie postąpił twój lud, który wyprowadziłeś z
Egiptu. Szybko zeszli z drogi, którą im zaleciłeś. Uczynili sobie posąg ulany z metalu. [13] I
dalej mówił do mnie Pan: Widzę, że ten naród jest narodem o twardym karku. [14] Pozwól,
że ich wytępię, wygładzę ich imię spod nieba, a z ciebie uczynię naród mocniejszy i
liczniejszy od nich. [15] Odwróciłem się i zszedłem z góry - a góra płonęła ogniem -
trzymając w rękach dwie tablice Przymierza. [16] Ujrzałem wtedy, żeście grzeszyli przeciw
Panu, Bogu swojemu, czyniąc sobie cielca ulanego z metalu, tak prędko odstąpiwszy od
drogi, którą wyznaczył wam Pan. [17] Wtedy pochwyciłem obie tablice i rzuciłem oburącz,
aby je potłuc na waszych oczach. [18] I leżałem przed Panem, jak za pierwszym razem,
przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, nie jedząc chleba, nie pijąc wody za cały ten
grzech, któregoście się dopuścili, czyniąc to, co jest złe w oczach Pana, i pobudzając go
do gniewu. [19] Przeląkłem się bowiem widząc gniew i zapalczywość, jakimi zapłonął na was
Pan, tak że chciał was wytępić. Lecz wysłuchał mnie Pan jeszcze i tym razem. [20] Na
Aarona również Pan bardzo się rozgniewał, chcąc go zgładzić, lecz w tym czasie
wstawiłem się także za Aaronem. [21] A rzecz grzeszną, którą uczyniliście, cielca,
chwyciłem, spaliłem w ogniu, połamałem, starłem na drobny proch i wrzuciłem do potoku
wypływającego z góry. [22] W Tabeera, Massa i Kibrot-Hattaawa jeszcze drażniliście Pana.
[23] Gdy wysłał was Pan z Kadesz-Barnea, mówiąc: Idźcie, posiądźcie ziemię, którą wam
dałem, wzgardziliście nakazem Pana, Boga swojego, nie byliście Mu wierni i nie
usłuchaliście Jego głosu. [24] Opornie postępowaliście względem Pana od dnia, kiedy was
poznałem. [25] Zanosiłem błagania do Pana, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy;
zanosiłem błagania, bo Pan zamierzał was wyniszczyć. [26] Modliłem się do Pana mówiąc:
Panie nasz, Boże, nie zatracaj ludu swego, własności swojej, który uwolniłeś swą
wielkością i wyprowadziłeś z Egiptu mocną ręką. [27] Pomnij na sługi twoje: Abrahama,
Izaaka i Jakuba. Nie zwracaj uwagi na upór tego ludu, na jego nieprawość i jego grzech,
[28] aby nie mówiono w kraju, z którego nas wyprowadziłeś: Pan nie może doprowadzić ich
do kraju, który im przyrzekł. Z nienawiści ku nim wyprowadził ich, aby pomarli na pustyni.
[29] A oni są przecież Twoim ludem, Twoją własnością, któreś wyprowadził z ogromną mocą
i wyciągniętym ramieniem.

Rozdział 10

[1] W tym czasie powiedział mi Pan: Wyciosaj sobie dwie kamienne tablice podobne do pierwszych, a wstąp do mnie na górę. Uczyń też arkę z drzewa. [2] Napiszę na tablicach przykazania, które były na pierwszych tablicach - stłuczonych przez ciebie - i włożysz je do arki. [3] Uczyniłem arkę z drzewa akacjowego, wyciosałem dwie kamienne tablice, podobne do pierwszych, i wstąpiłem na górę, mając w rękach obie tablice. [4] A On napisał na tablicach pismem, jak poprzednio, Dziesięć Przykazań, które Pan do was wyrzekł na górze spośród ognia w dniu zgromadzenia, i dał mi je Pan. [5] Odwróciłem się i zszedłem z góry, by złożyć tablice w arce, którą uczyniłem, i tam pozostały, jak mi Pan rozkazał. [6] Izraelici wyszli z Beerot, posiadłości synów Jaakana, i udali się do Mosery. Tam umarł Aaron i tam go pogrzebano, a jego syn, Eleazar, został zamiast niego kapłanem. [7] Stamtąd wyruszyli do Gudgoda, a z Gudgoda do Jotbata, kraju obfitującego w potoki. [8] W tym czasie wybrał Pan pokolenie Lewiego do noszenia Arki Przymierza Pańskiego, by stali przy Panu, służyli Mu i błogosławili w Jego imieniu, co dzieje się aż do tego dnia. [9] Dlatego Lewi nie ma działu ani dziedzictwa wśród swoich braci, gdyż dziedzictwem jego jest Pan, jak powiedział do niego Pan, Bóg twój. [10] Ja zostałem na górze, jak poprzednio, czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i wysłuchał mnie Pan także i tym razem: nie chciał wytępić cię Pan. [11] I rzekł do mnie Pan: Wstań, idź na czele ludu, by wyruszył i posiadł ziemię, którą poprzysiągłem dać ich przodkom. [12] A teraz, Izraelu, czego żąda od ciebie Pan, Bóg twój? Tylko tego, byś się bał Pana, Boga swojego, chodził wszystkimi Jego drogami, miłował Go, służył Panu, Bogu twemu, z całego swojego serca i z całej swej duszy, [13] strzegł poleceń Pana i Jego praw, które ja ci podaję dzisiaj dla twego dobra. [14] Do Pana, Boga twojego, należą niebiosa, niebiosa najwyższe, ziemia i wszystko, co jest na niej. [15] Tylko do twoich przodków skłonił się Pan, miłując ich; po nich spośród wszystkich narodów wybrał ich potomstwo, czyli was, jak jest dzisiaj. [16] Dokonajcie więc obrzezania waszego serca, nie bądźcie nadal ludem o twardym karku, [17] albowiem Pan, Bóg wasz, jest Bogiem nad bogami i Panem nad panami, Bogiem wielkim, potężnym i straszliwym, który nie ma względu na osoby i nie przyjmuje podarków. [18] On wymierza sprawiedliwość sierotom i wdowom, miłuje cudzoziemca, udzielając mu chleba i odzienia. [19] Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej. [20] Bójcie się Pana, Boga swego, Jemu się oddajcie, służcie Mu i na Jego imię przysięgajcie. [21] On waszą chwałą, On waszym Bogiem, On dla was uczynił te rzeczy straszliwe, które widziały wasze oczy. [22] W liczbie siedemdziesięciu osób zstąpili przodkowie wasi do Egiptu, a teraz Pan, Bóg wasz, uczynił was licznymi jak gwiazdy na niebie.

Rozdział 11

[1] Miłujcie przeto Pana, Boga swojego, i wiernie przestrzegajcie Jego praw, poleceń i nakazów po wszystkie dni. [2] Wy poznaliście je dzisiaj, a nie dzieci wasze, które nie znały i nie widziały pouczenia Pana, Boga waszego, Jego wielkości, Jego mocnej ręki i wyciągniętego ramienia, [3] znaków i dzieł, wszystkiego, czego dokonał w Egipcie względem faraona, króla egipskiego, i całej jego ziemi; [4] co uczynił wojsku egipskiemu, jego koniom i jego rydwanom - jak je kazał zatopić wodom Morza Czerwonego podczas pościgu za wami - wygubił ich Pan aż do dnia dzisiejszego; [5] co uczynił wam na pustyni, aż do waszego przyjścia na to miejsce; [6] co uczynił Datanowi i Abiramowi, synom Eliaba, potomka Rubena, gdy ziemia otwarła swą paszczę i pochłonęła ich spośród Izraela razem z ich rodzinami, ich namiotami i całym ich dobytkiem. [7] Wasze bowiem oczy widziały całe to wielkie dzieło Pana, które On uczynił. [8] Strzeżcie przeto wszystkich nakazów, które wam dzisiaj daję, abyście byli dość mocni, by wejść i posiąść ziemię, do której dziś idziecie, by ją posiąść; [9] byście długo żyli w ziemi, którą poprzysiągł Pan dać przodkom waszym i potomstwu ich: ziemię opływającą w mleko i miód. [10] Gdyż ziemia, którą idziecie posiąść, nie jest podobna do ziemi egipskiej, skąd wyszliście, a w którą posiawszy nasienie doprowadzaliście wodę jak do ogrodu warzywnego przy pomocy nóg. [11] Ziemia, którą idziecie posiąść, jest krajem gór i dolin, pijącym wodę z deszczu niebieskiego. [12] To ziemia, którą stale nawiedza Pan, Bóg wasz, na której spoczywają oczy Pana, Boga waszego, od początku roku aż do końca. [13] Jeśli będziecie słuchać pilnie nakazów, które wam dziś daję, miłując Pana, Boga waszego, i służąc Mu z całego serca z całej duszy, [14] ześle On deszcz na waszą ziemię we właściwym czasie, jesienny jak i wiosenny, i zbierzecie wasze zboże, moszcz i oliwę. [15] Da też trawę na polach dla waszego bydła. Będziecie mieli żywności do syta. [16] Strzeżcie się, by serce wasze nie pozwoliło się omamić, abyście nie odeszli i nie służyli obcym bogom i nie oddawali im pokłonu, [17] bo zapaliłby się gniew Pana na was, i zamknąłby niebo, aby nie padał deszcz, ziemia nie wydałaby plonów, i prędko zginęlibyście w tej pięknej ziemi, którą wam daje Pan. [18] Weźcie przeto sobie te moje słowa do serca i duszy. Przywiążcie je sobie jako znak na rękę. Niech one będą wam ozdobą między oczami. [19] Nauczcie ich wasze dzieci, powtarzając je im, gdy przebywacie w domu, gdy idziecie drogą, gdy kładziecie się i wstajecie. [20] Napiszesz je na odrzwiach swojego domu i na swoich bramach, [21] aby się pomnożyły twoje dni i dni twoich dzieci w kraju, który przodkom waszym poprzysiągł dać Pan - dni tak długie, jak dni niebios, które są nad ziemią. [22] Jeśli pilnie strzec będziecie wszystkich tych poleceń, które ja wam dziś nakazuję pełnić, miłując Pana, waszego Boga, postępując według wszystkich Jego dróg i Jego się trzymając - [23] wypędzi Pan wszystkie te narody przed wami i usuniecie narody większe i mocniejsze od was. [24] Każde miejsce, po którym będzie chodzić stopa waszej nogi, będzie wasze. Granice wasze sięgać będą od pustyni aż do Libanu, od rzeki Eufrat aż do Morza Zachodniego. [25] Nikt przed wami się nie ostoi, strach przed wami i przerażenie będzie siał Pan, Bóg wasz, po całej ziemi, po której będziecie chodzić, jak wam zapowiedział. [26] Widzicie, ja kładę dziś przed wami błogosławieńswo i przekleństwo. [27] Błogosławieństwo, jeśli usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, które ja wam dzisiaj daję - [28] przekleństwo, jeśli nie usłuchacie poleceń Pana, waszego Boga, jeśli odstąpicie od drogi, którą ja wam dzisiaj wskazuję, a pójdziecie za bogami obcymi, których nie znacie. [29] Gdy Pan, Bóg wasz, wprowadzi was do ziemi, którą idziecie posiąść, ogłosicie błogosławieństwo na górze Garizim, a przekleństwo na górze Ebal. [30] Czyż nie są te góry za Jordanem, za drogą zachodnią do ziemi Kananejczyków, mieszkających w Arabie, naprzeciw Gilgal, niedaleko dębów More? [31] Bo wy przejdziecie przez Jordan, idąc posiąść ziemię, którą wam daje Pan, Bóg wasz. Gdy ją posiądziecie i będziecie w niej mieszkać, [32] wypełniajcie pilnie wszystkie prawa i nakazy, które ja wam dzisiaj daję.

Rozdział 12

[1] Takie są prawa i nakazy, których będziecie przestrzegać w kraju, który wam dał Pan, Bóg przodków waszych, w posiadanie po wszystkie dni waszego życia na ziemi. [2] Zniszczycie doszczętnie wszystkie miejsca, gdzie narody, których wy pozbawicie dziedzictwa, służyły swoim bogom: na górach wysokich, na wzgórzach i pod każdym drzewem zielonym. [3] Wywrócicie ołtarze, połamiecie ich stele, aszery ich ogniem spalicie, porąbiecie w kawałki posągi ich bogów. Zniweczycie ich imię na tym miejscu. [4] Nie postąpicie tak z Panem, Bogiem waszym, [5] lecz szukać będziecie miejsca, które sobie wybierze Pan, Bóg wasz, spomiędzy wszystkich pokoleń, by tam umieścić swe imię na mieszkanie, tam pójdziecie, [6] tam zaniesiecie wasze całopalenia, krwawe ofiary, dziesięciny, ofiary waszej ręki, to, coście ślubowali, i wasze ofiary dobrowolne oraz pierworodne z większego lub mniejszego bydła. [7] Tam też wobec Pana, Boga waszego, ucztować będziecie wy ze swymi rodzinami, cieszyć się z dóbr, które wasza ręka osiągnęła, w czym błogosławił wam Pan, Bóg wasz. [8] Nie będziecie więc czynić wszystkiego, jak my tu dzisiaj czynimy: każdy, co mu się wydaje słuszne; [9] bo jeszcze nie przyszliście teraz do miejsca stałego pobytu, do własności, którą wam daje Pan, Bóg wasz. [10] Lecz gdy przejdziecie Jordan i osiądziecie w ziemi, którą Pan, Bóg wasz, daje wam na własność, a On udzieli wam pokoju ze strony wszystkich wrogów okolicznych - żyć będziecie bezpiecznie. [11] Gdy wybierze sobie Pan, Bóg wasz, miejsce na mieszkanie dla imienia swego, tam zaniesiecie wszystko, co ja wam dziś nakazuję: całopalenia, ofiary krwawe, dziesięciny, dary waszych rąk, wszystko, co przeznaczycie ślubem dla Pana. [12] Wobec Pana, Boga waszego, cieszyć się będziecie wy, synowie wasi i córki, słudzy, niewolnice, a także lewita przebywający w waszych murach, bo on nie ma działu ani dziedzictwa razem z wami. [13] Strzeż się, byś nie składał swych ofiar całopalnych na każdym miejscu, które zobaczysz, [14] bo całopalenia swe będziesz składał tylko na miejscu, które sobie obierze Pan w jednym z twoich pokoleń, i tam zaniesiesz wszystko, co ja ci nakazuję. [15] Wszakże zależnie od twej chęci, stosownie do błogosławieństwa, jakiego Pan, Bóg twój, ci udzieli, możesz uprawiać ubój i jeść mięso w obrębie twych murów. Może je spożywać czysty i nieczysty, jak się je gazelę i jelenia. [16] Tylko od krwi będziesz się wstrzymywał, wylejesz ją jak wodę na ziemię. [17] Nie będziesz spożywał w obrębie swych murów dziesięcin ze zboża twego, z moszczu, oliwy, pierworodnych z bydła i trzody ani wszystkiego, coś ślubował Panu, Bogu swemu, ani ofiar dobrowolnych, ani darów z twej ręki, [18] gdyż wobec Pana, Boga swego, na miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój - spożyjesz je ty, syn twój i córka, twój sługa, twoja niewolnica, a także lewita, który jest w obrębie twych murów. Tam będziesz się cieszył wobec Pana, Boga swego, ze wszystkiego, co ręka twoja przyniesie. [19] Strzeż się, byś po wszystkie twoje dni na twojej ziemi nie pomijał lewity. [20] Gdy Pan, Bóg twój, rozszerzy twe granice , jak ci przyrzekł, a ty powiesz sobie: Chcę jeść mięso, gdy dusza twoja zapragnie jeść mięso, możesz jeść mięso do woli. [21] Jeśli daleko od ciebie będzie miejsce, które obrał Pan, Bóg twój, by tam umieścić swe imię, możesz zabijać z większego i z mniejszego bydła, które ci dał Pan, stosownie do mojego nakazu, ile zechcesz, i będziesz spożywał w obrębie swych murów do woli. [22] Ale jeść będziesz, jak się je gazelę i jelenia; tak możesz je spożywać. Zarówno czysty, jak i nieczysty mogą je spożywać. [23] Ale się wystrzegaj spożywania krwi, bo we krwi jest życie, i nie będziesz spożywał życia razem z ciałem. [24] Nie będziesz jej spożywał, ale jak wodę na ziemię ją wylejesz. [25] Nie spożyjesz jej, aby ci dobrze było i synom twoim po tobie, za to, że uczyniłeś, co słuszne jest w oczach Pana. [26] Lecz nakazane tobie ofiary święte i przyrzeczone przez ciebie ślubem weźmiesz ze sobą na to miejsce, które sobie obierze Pan. [27] Całopalenia - mięso i krew - złożysz na ołtarzu Pana, Boga swego: krew żertw wylejesz na ołtarzu Pana, Boga swego, a mięso spożyjesz. [28] Pilnie słuchaj i strzeż tego wszystkiego, co ja ci dziś nakazuję, aby dobrze było tobie i twemu potomstwu na wieki za to, że będziesz czynił to, co dobre i prawe w oczach Pana,

Boga twego. [29] Gdy Pan, Bóg twój, wytępi przed tobą narody, które ty idziesz wydziedziczyć , gdy je wydziedziczysz i zamieszkasz w ich ziemi, [30] strzeż się, byś nie dał się skusić do pójścia w ich ślady. A po ich wytępieniu - byś nie szukał ich bogów, mówiąc: Jak to narody służyły swym bogom, tak też i ja będą postępował. [31] Nie uczynisz tak wobec Pana, Boga swego, bo to wszystko, czym brzydzi się Pan i czego nienawidzi, oni swym bogom czynili, nawet swych synów i córki na ogniu palili dla swych bogów.

Rozdział 13

[1] Tych wszystkich rzeczy, przeze mnie nakazanych, pilnie będziesz przestrzegał, by je wykonać: niczego nie dodasz i niczego nie ujmiesz. [2] Jeśli powstanie u ciebie prorok, lub wyjaśniacz snów, i zapowie znak lub cud, [3] i spełni się znak albo cud, jak ci zapowiedział, a potem ci powie: Chodźmy do bogów obcych - których nie znałeś - i służmy im, [4] nie usłuchasz słów tego proroka, albo wyjaśniacza snów. Gdyż Pan, Bóg twój, doświadcza cię, chcąc poznać, czy miłujesz Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej duszy. [5] Za Panem, Bogiem swoim, pójdziesz. Jego się będziesz bał, przestrzegając Jego poleceń. Jego głosu będziesz słuchał, Jemu będziesz służył i przylgniesz do Niego. [6] Ów zaś prorok lub wyjaśniacz snów musi umrzeć, bo chcąc cię odwieść od drogi, jaką iść ci nakazał Pan, Bóg twój, głosił odstępstwo od Pana, Boga twego, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, wybawił cię z domu niewoli. W ten sposób usuniesz zło spośród siebie. [7] Jeśli cię będzie pobudzał skrycie twój brat, syn twojej matki, twój syn lub córka albo żona, co na łonie twym spoczywa albo przyjaciel tak ci miły, jak ty sam, mówiąc: Chodźmy, służmy bogom obcym, bogom, których nie znałeś ani ty, ani przodkowie twoi - [8] jakiemuś spośród bóstw okolicznych narodów, czy też dalekich od jednego krańca ziemi do drugiego - [9] nie usłuchasz go, nie ulegniesz mu, nie spojrzysz na niego z litością, nie będziesz miał miłosierdzia, nie będziesz taił jego przestępstwa. [10] Winieneś go zabić, pierwszy podniesiesz rękę, aby go zgładzić, a potem cały lud. [11] Ukamienujesz go na śmierć, ponieważ usiłował cię odwieść od Pana, Boga twojego, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. [12] Cały Izrael, słysząc to, ulęknie się i przestanie czynić to zło pośród siebie. [13] Jeśli usłyszysz w jednym z miast, które Pan, Bóg twój, daje ci na mieszkanie, [14] że wyszli spośród ciebie ludzie przewrotni i uwodzą mieszkańców swego miasta mówiąc: Chodźmy, służmy obcym bogom!, których nie znacie - [15] przeprowadzisz dochodzenia, zbadasz, spytasz, czy to prawda. Jeśli okaże się prawdą, że taką obrzydliwość popełniono pośród ciebie, [16] mieszkańców tego miasta wybijesz ostrzem miecza, a samo miasto razem ze zwierzętami obłożysz klątwą. [17] Cały swój łup zgromadzisz na środku placu i spalisz ogniem - miasto i cały łup jako ofiarę ku czci Pana, Boga twego. Zostanie ono wiecznym zwaliskiem, już go nie odbudujesz. [18] Nie przylgnie do twojej ręki nic z rzeczy poddanych klątwie, aby Pan zaniechał zapalczywości swego gniewu, a okazał litość i miłosierdzie, rozmnażając cię, jak przysiągł twym przodkom, [19] jeśli będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, strzegąc poleceń, które ja ci dzisiaj nakazuję wykonywać, czyniąc to, co słuszne jest w oczach Pana, Boga twego.

Rozdział 14

[1] Wy jesteście dziećmi Pana, Boga waszego. Po zmarłym nie będziecie nacinać sobie skóry ani strzyc krótko włosów nad czołem, [2] bo wy jesteście ludem poświęconym Panu, Bogu swemu: was wybrał Pan, byście się stali ludem będącym Jego wyłączną własnością spośród wszystkich narodów, które są na ziemi. [3] Nie będziecie jedli nic obrzydliwego. [4] Oto zwierzęta, które możecie jeść: wół, baran, koza, [5] jeleń, gazela, daniel, koziorożec, antylopa, bawół i kozica. [6] Możecie jeść wszelkie zwierzę o rozdzielonym kopycie, to jest parzysto rozłożonej racicy, i które przeżuwa. [7] Nie będziecie jeść spośród tych, które przeżuwają albo mają kopyto, to jest rozdzieloną racicę, jak wielbłąd, zając i królik. Te przeżuwają, lecz nie mają podzielonych kopyt - uważać je będziecie za nieczyste. [8] Wieprz, który ma racicę rozdzieloną, lecz nie przeżuwa, jest nieczysty, mięsa jego jeść nie będziecie i padliny jego się nie dotkniecie. [9] Z tego, co jest w wodzie, będziecie spożywali wszystko, co ma płetwy i łuski. [10] A nie będziecie spożywali nic z tego, co nie ma płetw i łusek. Uważać to będziecie za nieczyste. [11] Wszelkie ptactwo czyste jeść możecie; [12] tych zaś spośród ptaków jeść nie będziecie: orła, sępa czarnego, orła morskiego, [13] wszelkich odmian kani, sępa i sokoła, [14] żadnego gatunku kruka, [15] strusia, sowy, mewy, żadnej odmiany jastrzębia, [16] puszczyka, ibisa, łabędzia, [17] pelikana, nurka, ścierwika, [18] bociana, żadnej odmiany czapli, dudka i nietoperza. [19] Każdy owad skrzydlaty jest dla was nieczysty, nie będziecie go spożywać. [20] Wszelkie ptactwo czyste możecie spożywać. [21] Nie będziecie spożywać żadnej padliny. Dasz to do spożycia przychodniowi w twej miejscowości albo sprzedasz obcemu, bo ty jesteś narodem świętym dla Pana, Boga twego. Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki. [22] Złożysz dziesięcinę z plonu wszelkiego nasienia, z tego, co rokrocznie ziemia rodzi. [23] Będziesz spożywał w obliczu Pana, Boga swego - na miejscu, które sobie obierze na mieszkanie dla imienia swojego - dziesięcinę z twego zboża, moszczu i oliwy, pierworodne z bydła i trzody, byś po wszystkie dni nauczył się bać Pana, Boga swego. [24] Jeśli daleka będzie twoja droga, nie zdołasz tego zanieść, ponieważ daleko będzie miejsce, które sobie obierze Pan, Bóg twój, by tam umieścić swe imię - gdy Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił - [25] zamienisz dziesięcinę na srebro, weźmiesz srebro w sakiewce do ręki i pójdziesz na miejsce, które sobie obierze Pan, Bóg twój. [26] Kupisz tam za srebro wszystko, czego pragnie twoja dusza: większe i mniejsze bydło, wino, sycerę, wszystko, czego życzy sobie twoja dusza, i spożyjesz tam w obliczu Pana, Boga swego. Będziesz się cieszył ty i twoja rodzina. [27] Nie opuścisz też lewity, który jest w twoich murach, bo nie ma on działu ani dziedzictwa z tobą. [28] Pod koniec trzech lat odłożysz wszystkie dziesięciny z plonu trzeciego roku i zostawisz w twych bramach. [29] Wtedy przyjdzie lewita, bo nie ma działu ani dziedzictwa z tobą, obcy, sierota i wdowa, którzy są w twoich murach, będą jedli i nasycą się, aby ci błogosławił Pan, Bóg twój, w każdej pracy twej ręki, której się podejmiesz.

Rozdział 15

[1] Pod koniec siódmego roku przeprowadzisz darowanie długów. [2] Na tym będzie polegało darowanie długów: każdy wierzyciel daruje pożyczkę udzieloną bliźniemu, nie będzie się domagał zwrotu od bliźniego lub swego brata, ponieważ ogłoszone jest darowanie ku czci Pana. [3] Od obcego możesz się domagać zwrotu, lecz co ci się należy od brata, daruje twa ręka. [4] Ale u ciebie nie powinno być ubogiego. Pan bowiem pobłogosławi ci w ziemi, którą Pan, Bóg twój, daje ci w posiadanie, [5] jeżeli będziesz słuchał wiernie głosu Pana, Boga swego, wykonując dokładnie wszystkie polecenia, które ja tobie dziś daję. [6] Bo Pan, Bóg twój, pobłogosławił ci tak, jak ci to powiedział. Będziesz pożyczał wielu narodom, a sam od nikogo nie będziesz pożyczał; będziesz panował nad wielu narodami, a one nad tobą nie zapanują. [7] Jeśli będzie u ciebie ubogi któryś z twych braci, w jednym z twoich miast, w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie okażesz twardego serca wobec niego ani nie zamkniesz swej ręki przed ubogim swym bratem, [8] lecz otworzysz mu swą rękę i szczodrze mu udzielisz pożyczki, ile mu będzie potrzeba. [9] Strzeż się, by nie powstała w twym sercu niegodziwa myśl: Blisko jest rok siódmy, rok darowania, byś złym okiem nie patrzał na ubogiego twego brata, nie udzielając mu pomocy. On będzie wzywał Pana przeciwko tobie, a ty obciążysz się grzechem. [10] Chętnie mu udziel, niech serce twe nie boleje, że dajesz. Za to będzie ci Pan, Bóg twój, błogosławił w każdej czynności i w każdej pracy twej ręki. [11] Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: Otwórz szczodrze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi. [12] Jeśli się tobie sprzeda brat twój, Hebrajczyk lub Hebrajka, będzie niewolnikiem przez sześć lat. W siódmym roku wolnym go wypuścisz od siebie. [13] Uwalniając go, nie pozwolisz mu odejść z pustymi rękami. [14] Podarujesz mu cośkolwiek z twego drobnego bydła, klepiska i tłoczni. Dasz mu coś z tego, w czym Pan, Bóg twój, tobie pobłogosławił. [15] Przypomnisz sobie, żeś był niewolnikiem w ziemi egipskiej i wybawił cię Pan, Bóg twój. Dlatego ci daję dzisiaj ten nakaz. [16] Jeśli on ci powie: Nie pójdę od ciebie, bo miłuje ciebie i dom twój, gdyż dobrze mu u ciebie - [17] weźmiesz szydło, przekłujesz mu ucho przyłożywszy je do drzwi, i będzie twoim niewolnikiem na zawsze. Z niewolnicą postąpisz tak samo. [18] Niech ci się to przykrym nie wydaje, że wypuszczasz go wolno od siebie, gdyż służąc ci przez sześć lat, jest wart podwójnej zapłaty najemnika, a Pan będzie ci błogosławił we wszystkim, co uczynisz. [19] Masz poświęcić Panu, Bogu swemu, każdego pierworodnego samca, który się urodzi z większego lub mniejszego bydła. Nie będziesz używał do pracy pierworodnego z cielców i nie będziesz strzygł pierworodnego swej owcy. [20] Spożyjesz je, ty i twój dom w obliczu Pana, Boga twego, rokrocznie w miejscu, które sobie obierze Pan. [21] Jeśli będzie miało jakąś skazę - będzie kulawe, ślepe - lub jakąkolwiek inną skazę, nie złożysz go na ofiarę dla Pana, Boga swego; [22] spożyjesz je w swoim mieście. Czysty i nieczysty człowiek może je jeść, jak się je gazelę lub jelenia. [23] Tylko krwi nie będziesz spożywał, ale jak wodę ją wylejesz na ziemię.

Rozdział 16

[1] Pilnuj przestrzegania miesiąca Abib i święcenia Paschy ku czci Pana, Boga swego, gdyż w miesiącu Abib, nocą, Pan, Bóg twój, wyprowadził cię z Egiptu. [2] Złożysz ofiarę paschalną ku czci Pana, Boga swego, z owiec i cielców w miejscu, które sobie obierze Pan na mieszkanie dla imienia swego. [3] Nie będziesz jadł wraz z nią chleba kwaszonego. Przez siedem dni będziesz jadł z tymi ofiarami przaśniki - chleb upokorzenia, gdyż w pośpiechu wyszedłeś z ziemi egipskiej - abyś pamiętał o dniu wyjścia z ziemi egipskiej po wszystkie dni swego życia. [4] Nie zobaczy się u ciebie kwasu, w całej twej posiadłości, przez siedem dni. Z mięsa, które złożysz na ofiarę wieczorem dnia poprzedniego, niczego przez noc nie zostawisz do rana. [5] Nie będziesz mógł składać ofiary paschalnej, w żadnej miejscowości, którą ci daje Pan, Bóg twój, [6] lecz w miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój, na mieszkanie dla swego imienia - tam złożysz ofiarę paschalną wieczorem o zachodzie słońca, w godzinie wyjścia swego z Egiptu. [7] Upieczesz i spożyjesz ją na miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój, a rano zawrócisz i pójdziesz do swoich namiotów. [8] Sześć dni będziesz jadł przaśniki, a w siódmym dniu jest uroczyste zgromadzenie ku czci Pana, Boga twego: żadnej pracy nie będziesz wykonywał. [9] Odliczysz sobie siedem tygodni. Gdy zacznie sierp żąć zboże, rozpoczniesz liczyć te siedem tygodni. [10] I będziesz obchodził święto Tygodni ku czci Pana, Boga twego, z ofiarą według wspaniałomyślności twej ręki, złożoną stosownie do tego, jak ci pobłogosławi Pan, Bóg twój. [11] Będziesz się cieszył w obliczu Pana, Boga twego, w miejscu, które sobie obierze Pan, Bóg twój, na mieszkanie dla imienia swojego, ty, syn twój i córka, sługa twój i niewolnica, a także lewita, który jest w twoich murach, obcy, sierota i wdowa, którzy żyją u ciebie. [12] Przypomnisz sobie, żeś był niewolnikiem w Egipcie, dlatego będziesz przestrzegał tych praw. [13] Będziesz obchodził Święto Namiotów przez siedem dni po zebraniu plonów z twego klepiska i tłoczni. [14] W to święto będziesz się radował ty, syn twój i córka, sługa twój i niewolnica, a także lewita, obcy, sierota i wdowa, którzy żyją w twoich murach. [15] Przez siedem dni będziesz świętować ku czci Pana, Boga swego, w miejscu, które sobie obierze Pan, za to, że ci błogosławi Pan, Bóg twój, we wszystkich twoich zbiorach, w każdej pracy twych rąk, i abyś był pełen radości. [16] Trzy razy do roku ukaże się każdy mężczyzna przed Panem, Bogiem twoim, w miejscu, które sobie obierze: na Święto Przaśników, na Święto Tygodni i na Święto Namiotów. Nie ukaże się przed obliczem Pana z próżnymi rękami. [17] A dar każdego będzie zależny od błogosławieństwa Pana, Boga twego, jakim cię obdarzy. [18] Ustanowisz sobie rządców i urzędników we wszystkich miastach, które ci daje Pan, Bóg twój, dla wszystkich pokoleń. Oni sądzić będą lud sądem sprawiedliwym. [19] Nie będziesz naginał prawa, nie będziesz stronniczy i podarku nie przyjmiesz, gdyż podarek zaślepia oczy mędrców i w złą stronę kieruje słowa sprawiedliwych. [20] Dąż wyłącznie do sprawiedliwości, byś żył i posiadł ziemię, którą ci daje Pan, Bóg twój. [21] Nie ustawisz aszery z żadnego drzewa koło ołtarza Pana, Boga swego, jaki sobie zbudujesz. [22] Nie postawisz steli, której nienawidzi Pan, Bóg twój.

Rozdział 17

[1] Nie złożysz na ofiarę dla Pana, Boga swego, cielca lub mniejszego bydła, gdyby miały skazę lub jakikolwiek brak, gdyż brzydzi się tym Pan, Bóg twój. [2] Jeśli się znajdzie u ciebie w jednym z miast twoich, danych ci przez Pana, Boga twego, mężczyzna lub kobieta, ktoś, kto czynić będzie to, co jest złe w oczach Pana, Boga twego, przestępując Jego przymierze, [3] przechodząc do bogów obcych, by służyć im i oddawać pokłon, jak słońcu, księżycowi lub całemu wojsku niebieskiemu, czego nie nakazałem - [4] skoro ci to zostanie doniesione, wysłuchasz i zbadasz dokładnie sprawę. Jeśli okaże się prawdą, że taką ohydę popełniono w Izraelu, [5] zaprowadzisz tego mężczyznę lub kobietę - którzy tej złej rzeczy się dopuścili - do bramy miasta i będziesz tego mężczyznę lub tę kobietę kamienował, aż śmierć nastąpi. [6] Na słowo dwu lub trzech świadków skaże się na śmierć; nie wyda się wyroku na słowo jednego świadka. [7] Ręka świadków pierwsza się wzniesie przeciw niemu, aby go zgładzić, a potem ręka całego ludu. Usuniesz zło spośród siebie. [8] Jeśli za trudno ci będzie osądzić jakiś wypadek, jak zabójstwo, spór lub zranienie, jakikolwiek proces w tym mieście, wstaniesz i pójdziesz do miejsca, które sobie obierze Pan, Bóg twój. [9] Tam udasz się do kapłanów-lewitów i do sędziego, który w tych dniach będzie sprawował urząd. Poradzisz się, oni ci dadzą rozstrzygnięcie. [10] Zastosujesz się do orzeczenia, jakie ci wydadzą w miejscu, które sobie obierze Pan, i pilnie wykonasz wszystko, o czym cię pouczą. [11] Postąpisz ściśle według ich pouczenia i według ich rozstrzygnięcia, jakie ci dadzą, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo od ich orzeczenia. [12] Człowiek, który pychą uniesiony nie usłucha kapłana ustanowionego tam, aby służyć Panu, Bogu twemu, czy też sędziego, zostanie ukarany śmiercią. Usuniesz zło z Izraela. [13] Cały lud słysząc to ulęknie się i już więcej nie będzie się unosił pychą. [14] Gdy wejdziesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, gdy go posiądziesz i w nim zamieszkasz, jeśli powiesz sobie: Chcę ustanowić króla nad sobą, jak mają wszystkie okoliczne narody, [15] tego tylko ustanowisz królem, kogo sobie Pan, Bóg twój, wybierze spośród twych braci - tego uczynisz królem. Nie możesz ogłosić królem nad sobą kogoś obcego, kto nie byłby twoim bratem. [16] Tylko nie będzie on nabywał wielu koni i nie zaprowadzi ludu do Egiptu, aby mieć wiele koni. Powiedział bowiem wam Pan: Tą drogą nigdy wracać nie będziecie. [17] Nie będzie miał zbyt wielu żon, aby nie odwróciło się jego serce. Nie będzie gromadził wielkiej ilości srebra i złota. [18] Gdy zasiądzie na królewskim swym tronie, sporządzi sobie na zwoju odpis tego Prawa z tekstu kapłanów-lewitów. [19] Będzie go miał przy sobie i będzie go czytał po wszystkie dni swego życia, aby się nauczył czcić Pana, Boga swego, strzegąc wszystkich słów tego Prawa i stosując jego postanowienia, [20] by uniknąć wynoszenia się nad swych braci i zbaczania od przykazań na prawo czy też na lewo, aby długo królował on i synowie jego w Izraelu.

Rozdział 18

[1] Kapłani-lewici, całe pokolenie Lewiego, nie będzie miało działu ani dziedzictwa w Izraelu. Żywić się będą z ofiar spalanych ku czci Pana i Jego dziedzictwa. [2] Nie będzie miało ono dziedzictwa wśród swoich braci: Pan jest jego dziedzictwem, jak mu to powiedział. [3] Takie uprawnienie ma kapłan w stosunku do ludu, składającego ofiary: z cielca lub sztuki mniejszego bydła oddadzą kapłanowi łopatkę, szczękę i żołądek. [4] Oddasz mu pierwociny ze swego zboża, moszczu, oliwy i pierwociny ze strzyżenia owiec. [5] Jego bowiem wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich pokoleń twoich, aby był na służbie ku czci imienia Pana: on i jego synowie po wszystkie czasy. [6] Jeśli lewita, przebywający w jednym z twoich miast w całym Izraelu, zapragnie kiedykolwiek pójść do miejsca wybranego przez Pana, [7] aby spełnić posługi ku czci imienia Pana, Boga twego, jak wszyscy jego bracia lewici, będący tam na służbie przed obliczem Pana, [8] będzie jadł równą część z nimi, bez uszczerbku dla swych dochodów z ojcowizny. [9] Gdy ty wejdziesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie ucz się popełniania tych samych obrzydliwości jak tamte narody. [10] Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by przeprowadzał przez ogień swego syna lub córkę, uprawiał wróżby, gusła, przepowiednie i czary; [11] nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. [12] Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni. Z powodu tych obrzydliwości wypędza ich Pan, Bóg twój, sprzed twego oblicza. [13] Dochowasz pełnej wierności Panu, Bogu swemu. [14] Te narody bowiem, które ty wydziedziczysz, słuchały wróżbitów i wywołujących umarłych. Lecz tobie nie pozwala na to Pan, Bóg twój. [15] Pan, Bóg twój, wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał. [16] Właśnie o to prosiłeś Pana, Boga swego, na Horebie, w dniu zgromadzenia: Niech więcej nie słucham głosu Pana, Boga mojego, i niech już nie widzę tego wielkiego ognia, abym nie umarł. [17] I odrzekł mi Pan: Dobrze powiedzieli. [18] Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę. [19] Jeśli ktoś nie będzie słuchać moich słów, które on wypowie w moim imieniu, Ja od niego zażądam zdania sprawy. [20] Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych - taki prorok musi ponieść śmierć. [21] Jeśli pomyślisz w swym sercu: A w jaki sposób poznam słowo, którego Pan nie mówił? - [22] gdy prorok przepowie coś w imieniu Pana, a słowo jego będzie bez skutku i nie spełni się, znaczy to, że tego Pan do niego nie mówił, lecz w swej pysze powiedział to sam prorok. Nie będziesz się go obawiał.

Rozdział 19

[1] Gdy Pan, Bóg twój, wytępi narody, których ziemię ci daję, abyś je z niej wypędził i zamieszkał w ich miastach i domach - [2] ustanowisz sobie trzy miasta w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, abyś go posiadł. [3] Drogę do nich utrzymasz w dobrym stanie i na trzy części podzielisz obszar kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, aby tam schronienie znalazł każdy zabójca. [4] W następującym wypadku zabójca, który by tam uciekł, może pozostać przy życiu: jeśliby zabił bliźniego nieumyślnie, nie żywiąc przedtem do niego nienawiści. [5] Jeśli na przykład poszedł z drugim do lasu ścinać drzewo, uchwycił ręką siekierę, by ciąć w drzewo, żelazo zaś odpadło od drzewca i trafiło śmiertelnie bliźniego - taki może schronić się do jednego z tych miast, by ratować swe życie, [6] aby ściągający mściciel krwi wzburzony gniewem nie dosięgnął go ze względu na zbyt daleką drogę i życia go nie pozbawił, gdyż ten nie jest winien śmierci, bo nie żywił zastarzałej nienawiści do zmarłego. [7] Dlatego ja ci rozkazuję: Trzy miasta sobie ustanowisz. [8] Gdy poszerzy Pan, Bóg twój, twe granice, jak to poprzysiągł twym przodkom, i odda ci całą ziemię, którą poprzysiągł dać przodkom, [9] jeśli będziesz strzegł pilnie całego tego prawa, które ja ci dzisiaj przedkładam, miłując Pana, Boga swego, chodząc Jego drogami po wszystkie dni, wtedy dodasz jeszcze do tych miast dalsze trzy miasta, [10] by nie wylewać niewinnej krwi w tym kraju, który ci Pan, Bóg twój, daje w posiadanie. W przeciwnym razie krew ciążyć będzie na tobie. [11] Jeśli jednak człowiek z nienawiści do swego bliźniego czatował na niego, powstał przeciw niemu, uderzył go śmiertelnie, tak iż tamten umarł, i potem uciekł do jednego z tych miast, [12] starsi tego miasta poślą po niego, zabiorą go stamtąd i oddadzą w ręce mściciela krwi, by umarł. [13] Nie zlituje się nad nim twoje oko, usuniesz spośród Izraela przelanie krwi niewinnego, by ci się dobrze powodziło. [14] Nie przesuniesz miedzy swego bliźniego, postawionej przez przodków na dziedzictwie otrzymanym w kraju, danym ci w posiadanie przez Pana, Boga twego. [15] Nie przyjmie się zeznania jednego świadka przeciwko nikomu, w żadnym przestępstwie i w żadnej zbrodni. Lecz każda popełniona zbrodnia musi być potwierdzona zeznaniem dwu lub trzech świadków. [16] Jeśli powstanie świadek złośliwy przeciw komuś, oskarżając go o przekroczenie Prawa, [17] dwu ludzi wiodących między sobą spór stanie wobec Pana przed kapłanami i przed sędziami urzędującymi w tym czasie. [18] Jeśli ci sędziowie, zbadawszy sprawę dokładnie, dowiodą fałszu świadkowi - jeżeli świadek taki fałszywie oskarżył brata swego - [19] uczyńcie mu, jak on zamierzał uczynić swemu bratu. Usuniesz zło spośród ciebie, [20] a reszta słysząc to, ulęknie się i nie uczyni więcej nic takiego pośród siebie. [21] Twe oko nie będzie miało litości. Życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę, noga za nogę.

Rozdział 20

[1] Jeśli się udasz na wojnę przeciw twemu wrogowi, a zauważysz, że koni, rydwanów i ludzi tam jest więcej niż u ciebie, nie lękaj się ich, gdyż z tobą jest Pan, Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej. [2] Gdy będziecie zaczynali walkę, wystąpi kapłan i przemówi do narodu, [3] mówiąc mu: Słuchaj, Izraelu! Zaczynacie dzisiaj walkę przeciw wrogom waszym, niech trwoga przed nimi was nie ogarnia! Niech serce wam nie drży! Nie bójcie się, nie lękajcie się! [4] Gdyż z wami wyrusza Pan, Bóg wasz, by walczyć przeciw wrogom waszym i dać wam zwycięstwo. [5] Zwierzchnicy niech powiedzą następnie narodowi: Kto z was zbudował nowy dom, a jeszcze go nie poświęcił, niech idzie i wraca do swego domu, bo mógłby zginąć na wojnie, i kto inny by go poświęcił. [6] Kto z was zasadził winnicę, a nie zebrał jej owoców, niech wraca do domu, bo mógłby zginąć na wojnie, a kto inny by zebrał jej owoce. [7] Kto żonę poślubił, a jeszcze jej nie sprowadził do siebie, niech wraca do domu, bo mógłby zginąć na wojnie, a kto inny by ją sprowadził do siebie. [8] Niech jeszcze zwierzchnicy powiedzą do narodu: Kto się lęka, czyje serce drży, niech wraca do domu, by nie struchlało serce jego braci, jak jego. [9] Gdy zwierzchnicy skończą mówić do ludu, na czele narodu staną wodzowie. [10] Jeśli podejdziesz pod miasto, by z nim prowadzić wojnę, najpierw ofiarujesz mu pokój, [11] a ono ci odpowie pokojowo i bramy ci otworzy, niech cały lud, który się w nim znajduje, zejdzie do rzędu robotników pracujących przymusowo, i będą ci służyli. [12] Jeśli ci nie odpowie pokojowo i zacznie z tobą wojować, oblegniesz je. [13] Skoro ci je Pan, Bóg twój, odda w ręce - wszystkich mężczyzn wytniesz ostrzem miecza. [14] Tylko kobiety, dzieci, trzody i wszystko, co jest w mieście, cały łup zabierzesz i będziesz korzystał z łupu twoich wrogów, których ci dał Pan, Bóg twój. [15] Tak postąpisz ze wszystkimi miastami daleko od ciebie położonymi, nie będącymi własnością pobliskich narodów. [16] Tylko w miastach należących do narodów, które ci daje Pan, twój Bóg, jako dziedzictwo, niczego nie zostawisz przy życiu. [17] Gdyż klątwą obłożysz Chetytę, Amorytę, Kananejczyka, Peryzzytę, Chiwwitę i Jebusytę, jak ci rozkazał Pan, Bóg twój, [18] abyście się nie nauczyli czynić wszystkich obrzydliwości, które oni czynią ku czci bogów swoich, i byście nie grzeszyli przeciw Panu, waszemu Bogu. [19] Jeśli przez wiele dni będziesz oblegał miasto i walczył z nim, nie zetniesz jego drzew podkładając siekierę, bo będziesz spożywał z nich owoce. Dlatego ich nie zniszczysz. Czy drzewo to człowiek, byś je oblegał? [20] Tylko drzewa znane ci jako nieowocowe zetniesz i zbudujesz sobie narzędzia oblężnicze przeciw miastu, które z tobą toczy wojnę, aż je zdobędziesz.

Rozdział 21

[1] Gdy w kraju, który ci daje w posiadanie Pan, Bóg twój, znajdzie się na polu leżący trup człowieka zabitego, a nie wiadomo, kto go uderzył, [2] wtedy przyjdą starsi i sędziowie odmierzyć odległość trupa od okolicznych miast. [3] Gdy chodzi o miasto, które jest najbliżej trupa, starsi tegoż miasta wezmą jałowicę, która jeszcze nie pracowała i nie nosiła jarzma. [4] Jałowicę tę sprowadzą starsi miasta do rzeki nie wysychającej, na miejsce nieuprawione i nieobsiane i złamią jej kark w rzece. [5] Wtedy nadejdą kapłani, synowie Lewiego; bo Pan, Bóg twój, wybrał ich, by Mu posługiwali, błogosławili w Jego imieniu i by ich wyrokiem rozsądzano wszelki spór i sprawę o zranienie. [6] Wszyscy starsi miasta, które leży najbliżej zamordowanego, umyją ręce nad jałowicą, której kark złamano w rzece, [7] i powiedzą te słowa: Nasze ręce tej krwi nie wylały, a oczy nasze jej nie widziały. [8] Panie, oczyść z winy lud swój, Izraela, któregoś wybawił, i nie obarczaj krwią niewinną ludu swego, Izraela. I odpuszczona będzie im ta krew. [9] W ten sposób usuniesz niewinną krew spośród siebie i uczynisz to, co jest słuszne w oczach Pana. [10] Jeśli wyruszysz na wojnę z wrogami, a wyda ich Pan, Bóg twój, w twoje ręce i weźmiesz jeńców, [11] a ujrzysz między jeńcami kobietę o pięknym wyglądzie i pokochasz ją - możesz ją sobie wziąć za żonę [12] i wprowadzić do swego domu. Ona ogoli swą głowę, obetnie paznokcie [13] i zdejmie z siebie odzież branki. Zamieszkawszy w twym domu opłakiwać będzie swego ojca i matkę przez miesiąc. Potem pójdziesz do niej, zostaniesz jej mężem, a on twoją żoną. [14] Jeśli ci się przestanie podobać, odeślesz ją, gdzie zechce, nie sprzedasz jej za srebro ani nie obejdziesz się z nią jak z niewolnicą, ponieważ obcowałeś z nią wbrew jej woli. [15] Jeśli jaki mąż będzie miał dwie żony, jedną kochaną, a drugą niekochaną, i one urodzą mu synów - kochana i niekochana - a pierworodnym będzie syn niekochanej - [16] to w dniu przekazywania dziedzictwa nie może za pierworodnego uznać syna kochanej, gdy pierworodnym jest syn niekochanej. [17] Jeśli pierworodnym jest syn niekochanej, musi mu przyznać podwójną część wszystkiego, co posiada, gdyż on jest pierwociną jego siły. On ma prawo do pierworodztwa. [18] Jeśli ktoś będzie miał syna nieposłusznego i krnąbrnego, nie słuchającego upomnień ojca ani matki, tak że nawet po upomnieniach jest im nieposłuszny, [19] ojciec i matka pochwycą go, zaprowadzą do bramy, do starszych miasta, [20] i powiedzą starszym miasta: Oto nasz syn jest nieposłuszny i krnąbrny, nie słucha naszego upomnienia, oddaje się rozpuście i pijaństwu. [21] Wtedy mężowie tego miasta będą kamienowali go, aż umrze. Usuniesz zło spośród siebie, a cały Izrael, słysząc o tym, ulęknie się. [22] Jeśli ktoś popełni zbrodnię podlegającą karze śmierci, zostanie stracony i powiesisz go na drzewie - [23] trup nie będzie wisiał na drzewie przez noc, lecz tegoż dnia musisz go pogrzebać. Bo wiszący jest przeklęty przez Boga. Nie zanieczyścisz swej ziemi, danej ci przez Pana, Boga twego, w posiadanie.

Rozdział 22

[1] Jeśli zobaczysz zbłąkanego wołu swego brata albo sztukę mniejszego bydła, nie odwrócisz się od nich, lecz zaprowadzisz je z powrotem do swego brata. [2] Jeśli brat twój nie jest blisko ciebie i jeśli go nie znasz, zaprowadzisz je do swego domu, będą u ciebie, aż przyjdzie ich szukać twój brat i wtedy mu je oddasz. [3] Tak postąpisz z jego osłem, tak postąpisz z jego płaszczem, tak postąpisz z każdą rzeczą zgubioną przez swego brata - z tym, co mu zginęło, a tyś odnalazł: nie możesz od tego się odwrócić. [4] Jeśli zobaczysz, że osioł twego brata albo wół jego upadł na drodze - nie odwrócisz się od nich, ale z nim razem je podniesiesz. [5] Kobieta nie będzie nosiła ubioru mężczyzny ani mężczyzna ubioru kobiety; gdyż każdy, kto tak postępuje, obrzydły jest dla Pana, Boga swego. [6] Jeśli napotkasz przed sobą na drodze, na drzewie lub na ziemi gniazdo ptaka z pisklętami lub jajkami wysiadywanymi przez matkę, nie zabierzesz matki z pisklętami. [7] Matkę zostawisz w spokoju, a pisklęta możesz zabrać - aby ci się dobrze powodziło i abyś długo żył. [8] Jeśli zbudujesz nowy dom, uczynisz na dachu ogrodzenie, byś nie obciążył swego domu krwią, gdyby ktoś z niego spadł. [9] Nie zasiejesz w twojej winnicy dwu gatunków roślin, aby wszystkie nie zostały uznane za święte: nasiona posiane i zbiory w winnicy. [10] Nie będziesz orał razem wołem i osłem. [11] Nie wdziejesz sukni utkanej naraz z wełny i lnu. [12] Zrobisz sobie frędzle na czterech rogach płaszcza, którym się okrywasz. [13] Jeśli ktoś poślubi żonę, zbliży się do niej, a potem ją znienawidzi, [14] zarzucając jej złe czyny, i zniesławi ją mówiąc: Poślubiłem tę kobietę, a zbliżywszy się do niej, nie znalazłem u niej oznak dziewictwa, [15] wtedy ojciec i matka młodej kobiety zaniosą dowody jej dziewictwa do bramy, do starszych miasta. [16] Ojciec młodej kobiety odezwie się do starszych: Dałem swą córkę temu człowiekowi za żonę, a on ją znienawidził. [17] Oto zarzuca jej złe czyny, mówiąc: Nie znalazłem u córki twej oznak dziewictwa. A oto są dowody dziewictwa mej córki i rozłoży tkaninę przed starszymi miasta. [18] Wtedy starsi miasta wezmą tego męża i ukarzą go. [19] Skażą go na sto syklów srebra i dadzą je ojcu młodej kobiety, gdyż okrył niesławą dziewicę izraelską; pozostanie jego żoną i nie będzie jej mógł całe życie porzucić. [20] Lecz jeśli oskarżenie to okaże się prawdziwym, bo nie znalazły się dowody dziewictwa młodej kobiety, [21] wyprowadzą młodą kobietę do drzwi domu ojca i kamienować ją będą mężowie tego miasta, aż umrze, bo dopuściła się bezeceństwa w Izraelu, uprawiając rozpustę w domu ojca. Usuniesz zło spośród siebie. [22] Jeśli się znajdzie człowieka śpiącego z kobietą zamężną, oboje umrą: mężczyzna śpiący z kobietą i ta kobieta. Usuniesz zło z Izraela. [23] Jeśli dziewica została zaślubiona mężowi, a spotkał ją inny jakiś mężczyzna w mieście i spał z nią, [24] oboje wyprowadzicie do bramy miasta i kamienować ich będziecie, aż umrą: młodą kobietę za to, że nie krzyczała będąc w mieście, a tego mężczyznę za to, że zadał gwałt żonie bliźniego. Usuniesz zło spośród siebie. [25] Lecz jeśli mężczyzna znalazł na polu młodą kobietę zaślubioną, zadał jej gwałt i spał z nią, umrze sam mężczyzna, który z nią spał. [26] Młodej kobiecie zaś nic nie uczynisz. Młoda kobieta nie popełniła przestępstwa godnego śmierci. Wypadek ten jest podobny do tego, gdy ktoś powstaje przeciw bliźniemu swemu i życia go pozbawi: [27] znalazł ją na polu, młoda kobieta zaślubiona krzyczała, a nikt jej nie przyszedł z pomocą. [28] Jeśli mężczyzna znajdzie młodą kobietę - dziewicę niezaślubioną - pochwyci ją i śpi z nią, a znajdą ich, [29] odda ten mężczyzna, który z nią spał, ojcu młodej kobiety pięćdziesiąt syklów srebra i zostanie ona jego żoną. Za to, że jej gwałt zadał, nie będzie jej mógł porzucić przez całe swe życie.

Rozdział 23

[1] Nikt nie poślubi żony swego ojca i nie odkryje brzegu płaszcza ojca swego. [2] Nikt, kto ma zgniecione jądra lub odcięty członek, nie wejdzie do zgromadzenia Pana. [3] Nie wejdzie syn nieprawego łoża do zgromadzenia Pana, nawet w dziesiątym pokoleniu nie wejdzie do zgromadzenia Pana. [4] Nie wejdzie Ammonita i Moabita do zgromadzenia Pana, nawet w dziesiątym pokoleniu; nie wejdzie do zgromadzenia Pana na wieki, [5] za to, że nie wyszli oni ku wam na drogę z chlebem i wodą, gdyście szli z Egiptu i jeszcze opłacili przeciwko tobie Balaama, syna Beora, z Petor w Aram-Naharaim, aby cię przeklinał. [6] Lecz Pan, Bóg twój, nie chciał słuchać Balaama, i Pan, Bóg twój, zamienił przekleństwo względem ciebie na błogosławieństwo, bo Pan, Bóg twój, umiłował ciebie. [7] Nie będziesz się starał o ich szczęście ani o ich powodzenie, jak długo będziesz żył. [8] Nie będziesz się brzydził Edomitą, bo jest twoim bratem, ani Egipcjaninem, bo przybyszem byłeś w jego kraju. [9] W trzecim pokoleniu jego potomkowie mogą być dopuszczeni do zgromadzenia Pana. [10] Gdy wyjdziesz rozbić namioty naprzeciw twego wroga, będziesz się wystrzegał wszelkiego zła. [11] Jeśli się znajdzie wśród ciebie człowiek nieczysty z powodu zmazy nocnej, wyjdzie z obozu i do obozu twego nie wróci. [12] Pod wieczór wymyje się, a o zachodzie słońca może wrócić do obozu. [13] Będziesz miał miejsce poza obozem i tam poza obóz będziesz wychodził. [14] Zaopatrzysz się w kołek, a gdy wyjdziesz na zewnątrz, wydrążysz nim dołek, a wracając przykryjesz to, czegoś się pozbył, [15] gdyż Pan, Bóg twój, przechadza się po twoim obozie, aby chronić ciebie, a wrogów na łup twój wydać. Stąd obóz twój musi być święty. Pan nie może w nim ujrzeć nic odrażającego, aby się nie odwrócił od ciebie. [16] Nie wydasz panu niewolnika, który się schroni u ciebie przed swoim właścicielem. [17] Z tobą będzie przebywał, w twym kraju, w miejscu, które sobie wybierze, w jednym z twoich miast, gdzie będzie się czuł dobrze; nie będziesz go dręczył. [18] Nie będzie nierządnicy sakralnej wśród córek Izraela ani mężczyzn uprawiających nierząd sakralny wśród synów Izraela. [19] Nie zaniesiesz do domu Pana, Boga twego, zarobku nierządnicy, jak i zapłaty dla psa, jako rzeczy ofiarowanej ślubem. Tak jednym, jak i drugim brzydzi się Pan, Bóg twój. [20] Nie będziesz żądał od brata swego odsetek z pieniędzy, z żywności ani odsetek z czegokolwiek, co się pożycza na procent. [21] Od obcego możesz się domagać, ale od brata nie będziesz żądał odsetek, aby ci Pan, Bóg twój, błogosławił we wszystkim, do czego rękę przyłożysz w ziemi, którą idziesz posiąść. [22] Jeśli złożysz ślub Panu, Bogu swemu, nie będziesz się ociągał z jego wypełnieniem, gdyż Pan, Bóg twój, będzie się tego domagał od ciebie, a na tobie będzie ciążył grzech. [23] Jeśli się wstrzymasz od ślubowania, nie będzie grzech ciążył na tobie, [24] lecz co z ust twych już wyszło, tego strzeż i wypełnij ślub, który twe usta złożyły jako dar dobrowolny Panu, Bogu twemu. [25] Gdy wejdziesz do winnicy swego bliźniego, możesz zjeść winogron do syta, ile zechcesz; lecz do swego koszyka nie weźmiesz. [26] Gdy wejdziesz do zboża bliźniego swego, ręką możesz zrywać kłosy, lecz sierpa nie przyłożysz do zboża swego bliźniego.

Rozdział 24

[1] Jeśli mężczyzna poślubi kobietę i zostanie jej mężem, lecz nie będzie jej darzył życzliwością, gdyż znalazł u niej coś odrażającego, napisze jej list rozwodowy, wręczy go jej, potem odeśle ją od siebie. [2] Jeśli ona wyszedłszy z jego domu, pójdzie i zostanie żoną innego, [3] a ten drugi też ją znienawidzi, wręczy jej list rozwodowy i usunie ją z domu, albo jeśli ten drugi mąż, który ją poślubił, umrze, [4] nie będzie mógł pierwszy jej mąż, który ją odesłał, wziąć jej powtórnie za żonę jako splugawionej. To bowiem budzi odrazę u Pana, a ty nie możesz dopuścić do takiej nieprawości w kraju, który ci daje w posiadanie Pan, Bóg twój. [5] Jeśli mąż dopiero co poślubi żonę, to nie pójdzie do wojska i żaden publiczny obowiązek na niego nie przypadnie, lecz pozostanie przez jeden rok w domu, aby ucieszyć żonę, którą poślubił. [6] Nie wolno brać w zastaw kamienia młyńskiego górnego ani dolnego, gdyż tym samym brałoby się w zastaw samo życie. [7] Jeśli znajdą człowieka, porywającego kogoś ze swych braci, z Izraelitów - czy sam będzie go używał jako niewolnika, czy go sprzeda - taki złodziej musi umrzeć. Usuniesz zło spośród siebie. [8] Bardzo pilnie uważaj na plagę trądu, aby uczynić wszystko, o czym was pouczą kapłani-lewici. Co im zleciłem, tego pilnie będziecie przestrzegali. [9] Przypomnij sobie, co Pan, Bóg twój, uczynił Miriam w drodze, gdyście wychodzili z Egiptu. [10] Jeśli bliźniemu swemu udzielisz pożyczki z zabezpieczeniem, nie wejdziesz do jego domu, by zabrać cośkolwiek w zastaw. [11] Na dworze będziesz stał, a człowiek, któremu pożyczyłeś, wyniesie ci ten zastaw na zewnątrz. [12] Wszakże jeśli to jest człowiek ubogi, nie położysz się spać nakryty tym zastawem, [13] lecz zwrócisz mu zastaw przed zachodem słońca, aby mógł spać pod swym płaszczem, błogosławiąc tobie, a Pan, Bóg twój, policzy ci to za dobry czyn. [14] Nie będziesz niesprawiedliwie gnębił najemnika ubogiego i nędznego, czy to będzie brat twój, czy obcy, o ile jest w twoim kraju, w twoich murach. [15] Tegoż dnia oddasz mu zapłatę, nie pozwolisz zajść nad nią słońcu, gdyż jest on biedny i całym sercem jej pragnie; by nie wzywał Pana przeciw tobie, a to by cię obciążyło grzechem. [16] Ojcowie nie poniosą śmierci za winy synów ani synowie za winy swych ojców. Każdy umrze za swój własny grzech. [17] Nie będziesz łamał prawa obcokrajowca i sieroty ani nie weźmiesz w zastaw odzieży od wdowy. [18] Pamiątaj, żeś był niewolnikiem w Egipcie i wybawił cię stamtąd Pan, Bóg twój; dlatego to ja ci nakazuję zachować to prawo. [19] Jeśli będziesz żął we żniwa na swoim polu i zapomnisz snopka na polu, nie wrócisz się, aby go zabrać, lecz zostanie dla obcego, sieroty i wdowy, aby ci błogosławił Pan, Bóg twój, we wszystkim, co czynić będą twe ręce. [20] Jeśli będziesz zbierał oliwki, nie będziesz drugi raz trząsł gałęzi; niech zostanie coś dla obcego, sieroty i wdowy. [21] Gdy będziesz zbierał winogrona, nie szukaj powtórnie pozostałych winogron; niech zostaną dla obcego, sieroty i wdowy. [22] Pamiętaj, żeś i ty był niewolnikiem w ziemi egipskiej; dlatego ja ci nakazuję zachować to prawo.

Rozdział 25

[1] Jeśli wyniknie spór między ludźmi, staną przed sądem, tam ich osądzą i za sprawiedliwego uznają niewinnego, a skażą winowajcę. [2] O ile winowajca zasłuży na karę chłosty, każe go sędzia położyć na ziemi i w jego obecności wymierzą mu chłostę w liczbie odpowiadającej przewinieniu. [3] Otrzyma nie więcej niż czterdzieści uderzeń, aby przez mnożenie razów ponad tę liczbę chłosta nie była nadmierna i nie został pohańbiony twój brat w twoich oczach. [4] Nie zawiążesz pyska wołowi młócącemu. [5] Jeśli bracia będą mieszkać wspólnie i jeden z nich umrze, a nie będzie miał syna, nie wyjdzie żona zmarłego za mąż za kogoś obcego, spoza rodziny, lecz szwagier jej zbliży się do niej, weźmie ją sobie za żonę, dopełniając obowiązku lewiratu. [6] A najstarszemu synowi, którego ona urodzi, nadadzą imię zmarłego brata, by nie zaginęło jego imię w Izraelu. [7] Jeśli nie będzie chciał ten mężczyzna wziąć swej bratowej za żonę, pójdzie bratowa do bramy miasta, do starszych i powie: Nie mam szwagra, który by podtrzymał imię brata swego w Izraelu. Szwagier nie chce na moją korzyść dopełnić obowiązku, jaki ciąży na nim. [8] Starsi tego miasta zawezwą go i przemówią do niego. Jeśli będzie obstawał przy swoim i powie: Nie chcę jej poślubić, [9] pójdzie do niego bratowa na oczach starszych, zdejmie mu sandał z nogi, plunie mu w twarz i powie: Tak się postępuje z człowiekiem, który nie chce odbudować domu swego brata. [10] I będzie nazwane imię jego w Izraelu: Dom tego, któremu zzuto sandał. [11] Jeśli się bić będą mężczyźni, mężczyzna i jego brat, i zbliży się żona jednego z nich i - chcąc wyrwać męża z rąk bijącego - wyciągnie rękę i chwyci go za części wstydliwe, [12] odetniesz jej rękę, nie będzie twe oko miało litości. [13] Nie będziesz miał w torbie podwójnego ciężarka: cięższego i lżejszego; [14] nie będziesz miał w swoim domu podwójnej efy: większej i mniejszej. [15] Będziesz miał ciężarek nie umniejszony i dokładny; będziesz miał efę nie umniejszoną i dokładną, abyś długo żył na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój; [16] gdyż brzydzi się Pan każdym, który tak czyni, każdym, który postępuje niesprawiedliwie. [17] Pamiętaj, co ci uczynił Amalek w drodze, gdyś wyszedł z Egiptu. [18] Zaszedł ci drogę i napadł na wszystkich osłabionych, na twoje tyły, gdyś ty był zmęczony i wyczerpany, on Boga się nie lękał. [19] Gdy Pan, Bóg twój, da ci bezpieczeństwo od wszystkich twoich wrogów okolicznych w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, w posiadanie, wygładzisz imię Amaleka spod nieba. Nie zapomnij o tym!

Rozdział 26

[1] Gdy wejdziesz do kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, w posiadanie, zajmiesz go i osiądziesz w nim; [2] weźmiesz pierwociny wszelkich ziemiopłodów uzyskanych przez ciebie w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój. Włożysz je do koszyka i udasz się na miejsce, które Pan, Bóg twój, obierze sobie na mieszkanie dla imienia swego. [3] Pójdziesz do urzędującego wtedy kapłana i powiesz mu: Oświadczam dziś Panu, Bogu twojemu, że zaszedłem do ziemi, o której Pan przysiągł przodkom, że nam ją da. [4] Kapłan weźmie z twoich rąk koszyk i położy go przed ołtarzem Pana, Boga twego. [5] A ty wówczas wypowiesz te słowa wobec Pana, Boga swego: Ojciec mój, Aramejczyk błądzący, zstąpił do Egiptu, przybył tam w niewielkiej liczbie ludzi i tam się rozrósł w naród ogromny, silny i liczny. [6] Egipcjanie źle się z nami obchodzili, gnębili nas i nałożyli na nas ciężkie roboty przymusowe. [7] Wtedy myśmy wołali do Pana, Boga ojców naszych. Usłyszał Pan nasze wołanie, wejrzał na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciemiężenie. [8] Wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką i wyciągniętym ramieniem wśród wielkiej grozy, znaków i cudów. [9] Zaprowadził nas na to miejsce i dał nam ten kraj opływający w mleko i miód. [10] Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi, Panie. Rozłożysz je przed Panem, Bogiem swoim. Oddasz pokłon Panu, Bogu swemu, [11] i będziesz się cieszył razem z lewitą i obcym, który jest u ciebie, ze wszystkich dóbr, które Pan, Bóg twój, dał tobie i twemu domowi. [12] Gdy w trzecim roku - roku dziesięciny - zakończysz oddawanie wszystkich dziesięcin ze zbiorów, gdy oddasz je lewicie, obcemu, sierocie i wdowie, aby jedli do syta w twoich murach, [13] powiesz wobec Pana, Boga swego: Wziąłem z domu, co poświęcone, i dałem lewicie, obcemu, sierocie i wdowie, zgodnie ze wszystkimi poleceniami, jakie mi wydałeś; nie przestąpiłem ani nie zapomniałem żadnego z twoich poleceń. [14] Nie spożyłem tego podczas żałoby, nie wynosiłem z domu w stanie nieczystości, nie dałem nic z tego umarłemu, usłuchałem głosu, Pana, Boga swego, czyniłem wszystko, co mi rozkazałeś. [15] Ze swego świętego mieszkania, z niebios, spojrzyj i pobłogosław Izraela, lud swój, podobnie jak i ziemię - kraj opływający w mleko i miód - którą nam dałeś, jak poprzysiągłeś naszym przodkom. [16] Dziś Pan, Bóg twój, rozkazuje ci wykonać te prawa i nakazy. Strzeż ich, pełnij z całego swego serca i z całej duszy. [17] Dziś uzyskałeś to, że Pan ci powiedział, iż będzie dla ciebie Bogiem, o ile ty będziesz chodził Jego drogami, strzegł Jego praw, poleceń i nakazów oraz słuchał Jego głosu. [18] A Pan uzyskał to, żeś ty dziś obiecał być ludem stanowiącym szczególną Jego własność, jak ci powiedział, abyś zachowywał Jego wszystkie polecenia. [19] On cię wtedy wywyższy we czci, sławie i wspaniałości ponad wszystkie narody, które uczynił, abyś był ludem świętym dla Pana, Boga twego, jak sam powiedział.

Rozdział 27

[1] Mojżesz razem ze starszymi Izraela wydał taki nakaz: Zachowajcie całe to Prawo, które
ja wam dziś ogłaszam. [2] A po przejściu Jordanu do ziemi, którą daje ci Pan, Bóg twój,
postawisz wielkie kamienie i pobielisz je wapnem. [3] Wypiszesz wszystkie słowa tego
Prawa po przejściu, aby wkroczyć do ziemi, którą wam daje Pan, Bóg twój - ziemi
opływającej w mleko i miód - jak wam przyrzekł Pan, Bóg ojców waszych. [4] Gdy
przejdziecie Jordan, postawicie te kamienie, jak ja wam dziś nakazuję, na górze Ebal i
wapnem je pobielicie. [5] I wystawicie tam ołtarz ku czci Pana, Boga swego, ołtarz z
kamieni, których nie obrabiało żelazo. [6] Z kamieni nieciosanych zbudujecie ten ołtarz dla
Pana, Boga swego, i złożycie na nim ofiary całopalne ku czci Pana, Boga swego. [7] Jemu
złożycie też ofiary biesiadne, spożyjecie je na miejscu i będziecie się cieszyć wobec Pana,
Boga swego. [8] Na kamieniach wypiszecie wszystkie słowa tego Prawa. Wyryjcie je
dobrze! [9] Potem Mojżesz i kapłani-lewici rzekli do całego Izraela te słowa: Zamilknij,
Izraelu, i słuchaj, w dniu dzisiejszym stałeś się narodem Pana, Boga swego. [10] Będziesz
słuchał głosu Pana, Boga swego, i wypełniał Jego polecenia i prawa, które ja ci dzisiaj
daję. [11] Tego samego dnia wydał Mojżesz ludowi takie polecenie: [12] Gdy przekroczycie
Jordan, staną na górze Garizim, by błogosławić lud: Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Józef i
Beniamin. [13] A na górze Ebal staną, by przeklinać: Ruben, Gad, Aser, Zabulon, Dan i
Neftali. [14] Lewici zabiorą głos i zawołają do całego Izraela: [15] Przeklęty każdy, kto wykona
posąg rzeźbiony lub z lanego metalu - rzecz obrzydliwą dla Pana, robotę rąk rzemieślnika
- i postawi w miejscu ukrytym. A w odpowiedzi cały lud powie: Amen. [16] Przeklęty, kto
gardzi swoim ojcem lub matką. A cały lud powie: Amen. [17] Przeklęty, kto przesuwa miedzę
swego bliźniego. A cały lud powie: Amen. [18] Przeklęty, kto sprawia, że niewidomy błądzi
na drodze. A cały lud powie: Amen. [19] Przeklęty, kto łamie prawo obcokrajowca, sieroty i
wdowy. A cały lud powie: Amen. [20] Przeklęty, kto obcuje cieleśnie z żoną swego ojca,
gdyż odkrywa brzeg płaszcza swojego ojca. A cały lud powie: Amen. [21] Przeklęty, kto
obcuje cieleśnie z jakimkolwiek zwierzęciem. A cały lud powie: Amen. [22] Przeklęty, kto
obcuje cieleśnie ze swoją siostrą, córką ojca swego albo córką swojej matki. A cały lud
powie: Amen. [23] Przeklęty, kto obcuje tak ze swoją teściową. A cały lud powie: Amen. [24]
Przeklęty, kto w ukryciu wymierzy cios śmiertelny bliźniemu. A cały lud powie: Amen. [25]
Przeklęty, kto bierze podarunek, by rozlać krew niewinnego. A cały lud powie: Amen. [26]
Przeklęty, kto nie trzyma się nakazów tego Prawa i nie wypełnia ich. A cały lud powie:
Amen.

Rozdział 28

[1] Jeśli więc pilnie będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, wiernie wypełniając wszystkie Jego polecenia, które ja ci dziś daję, wywyższy cię Pan, Bóg twój, ponad wszystkie narody ziemi. [2] Spłyną na ciebie i spoczną wszystkie te błogosławieństwa, jeśli będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego. [3] Będziesz błogosławiony w mieście, błogosławiony na polu. [4] Błogosławiony będzie owoc twego łona, plon twej roli, przychówek twych zwierząt, przyrost twego większego bydła i pomiot bydła mniejszego. [5] Błogosławiony będzie twój kosz i dzieża. [6] Błogosławione będzie twoje wejście i wyjście. [7] Pan sprawi, że twoi wrogowie, którzy powstaną przeciw tobie, zostaną pobici przez ciebie. Jedną szli drogą przeciw tobie, a siedmioma drogami uciekać będą przed tobą. [8] Pan rozkaże, by z tobą było błogosławieństwo w spichrzach, we wszystkim, do czego rękę wyciągniesz. On będzie ci błogosławił w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój. [9] Pan uczyni cię swoim świętym ludem, jak ci poprzysiągł, jeśli będziesz zachowywał polecenia Pana, Boga swego, i chodził Jego drogami. [10] Wtedy zobaczą wszystkie narody ziemi, że imię Pana zostało wezwane nad wami, i będą się ciebie lękały. [11] Napełni cię Pan w obfitości dobrami z owocu twego łona, przychówkiem twego bydła, plonami pola, w kraju, o którym poprzysiągł przodkom twoim, że da go tobie. [12] Pan otworzy dla ciebie bogate swoje skarby nieba, dając w swoim czasie deszcz, który spadnie na twoją ziemię, i błogosławiąc każdej pracy twoich rąk. Ty będziesz pożyczał wielu narodom, a sam u nikogo nie zaciągnisz pożyczki. [13] Pan umieści cię zawsze na czele, a nie na końcu; zawsze będziesz górą, a nigdy ostatni, bylebyś tylko słuchał poleceń Pana, Boga swego, które ja ci dziś nakazuję pilnie wypełniać. [14] Nie zbaczaj od słów, które ja ci dzisiaj obwieszczam, ani na prawo, ani na lewo, po to, by iść za bogami obcymi i służyć im. [15] Jeśli nie usłuchasz głosu Pana, Boga swego, i nie wykonasz pilnie wszystkich poleceń i praw, które ja dzisiaj tobie daję, spadną na ciebie wszystkie te przekleństwa i dotkną cię. [16] Przeklęty będziesz w mieście i przeklęty na polu. [17] Przeklęty twój kosz i twoja dzieża. [18] Przeklęty owoc twego łona, plon twej roli, przyrost twego większego bydła i pomiot bydła mniejszego. [19] Przeklęte będzie twoje wejście i wyjście. [20] Pan ześle na ciebie przekleństwo, zamieszanie i przeszkodę we wszystkim, do czego wyciągniesz rękę, co będziesz czynił. Zostaniesz zmiażdżony i zginiesz nagle wskutek przewrotnych swych czynów, ponieważ Mnie opuściłeś. [21] Pan sprawi, że przylgnie do ciebie zaraza, aż cię wygładzi na tej ziemi, którą idziesz posiąść. [22] Pan dotknie cię wycieńczeniem, febrą, zapaleniem, oparzeniem, śmiercią od miecza, zwarzeniem zbóż od gorąca i śniecią: będą cię one prześladować, aż zginiesz. [23] Niebiosa, które masz nad głową, będą z brązu, a ziemia pod tobą - żelazna. [24] Pan ześle na twą ziemię zamiast deszczu - pył i piasek; będzie na ciebie padał z nieba, aż cię wyniszczy. [25] Pan sprawi, że poniesiesz klęskę od swych wrogów. Jedną drogą przeciw nim pójdziesz, a siedmioma będziesz przed nimi uciekał i wzbudzisz grozę we wszystkich królestwach ziemi. [26] Twój trup będzie strawą wszystkich ptaków powietrznych i zwierząt lądowych, a nikt ich nie będzie odpędzał. [27] Pan dotknie cię wrzodem egipskim, hemoroidami, świerzbem i parchami, których nie zdołasz wyleczyć. [28] Pan dotknie cię obłędem, ślepotą i niepokojem serca. [29] W południe będziesz szedł po omacku, jak niewidomy idzie po omacku w ciemności, w zabiegach swoich nie będziesz miał powodzenia. Stale będziesz napastowany, ograbiany, a nikt cię nie będzie ratował. [30] Zaręczysz się z kobietą, a kto inny ją posiądzie; zbudujesz dom, a nie będziesz w nim mieszkał; zasadzisz winnicę, a nie zbierzesz jej owoców. [31] Twój wół na oczach twych zostanie zabity, a nie będziesz go jadł. Twój osioł zostanie ci zrabowany i nie wróci do ciebie; twoje owce zostaną wydane twym wrogom, a nie będzie komu cię wspomóc. [32] Synowie twoi i córki zostaną dane obcemu narodowi. Z tęsknoty, patrząc za nimi codziennie, wyniszczysz twe oczy, a ręka twoja będzie bezsilna. [33] Plon twego pola i całego trudu spożyje lud, którego nie znasz. Zawsze będziesz gnębiony i uciskany. [34] Dostaniesz obłędu na widok, jaki się przedstawi twym oczom. [35] Pan cię dotknie

złośliwymi wrzodami na kolanach i nogach, nie zdołasz ich uleczyć; rozciągną się od stopy aż do wierzchu głowy. [36] Ciebie i twego króla, którego sobie wybierzesz, zaprowadzi Pan do narodu nie znanego ani tobie, ani twoim przodkom. Tam będziesz służył obcym bogom drewnianym i kamiennym. [37] Wywołasz grozę, wejdziesz do przysłowia i w pośmiewisko u wszystkich narodów, do których zaprowadzi cię Pan. [38] Wyniesiesz na swoje pola wiele ziarna, a zbierzesz mało, gdyż je pożre szarańcza. [39] Zasadzisz i uprawisz winnicę, a nie będziesz pił wina i niczego nie zbierzesz, bo wszystko pożre robactwo. [40] Będziesz posiadał we wszystkich swoich granicach drzewa oliwne, a nie namaścisz się oliwą, gdyż oliwki opadną. [41] Wydasz na świat synów i córki, a nie zostaną u ciebie, bo pójdą w niewolę. [42] Wszystkie drzewa i ziemiopłody pożrą owady. [43] Obcy, mieszkający u ciebie, będzie się wynosił coraz wyżej, a ty będziesz zstępował coraz niżej. [44] On ci będzie pożyczał, a ty jemu nie pożyczysz. On będzie na czele, a ty zostaniesz w tyle. [45] Spadną na ciebie wszystkie te przekleństwa, będą cię ścigały i dosięgną cię, aż cię zniszczą, bo nie słuchałeś głosu Pana, Boga swego, by strzec nakazów i praw, które na ciebie nałożył. [46] Staną się one znakiem i zapowiedzią dla ciebie i twego potomstwa na wieki. [47] Zamiast służyć Panu, Bogu twemu, w radości i dobrym sercem, mając obfitość wszystkiego - [48] w głodzie, w pragnieniu, w nagości i w największej nędzy będziesz służył swoim wrogom, których Pan naśle na ciebie. On położy na twój kark żelazne jarzmo, aż do zupełnej twej zagłady. [49] Wzbudzi Pan przeciw tobie lud z daleka, z krańców ziemi, podobny do szybko lecącego orła, naród, którego języka nie rozumiesz, [50] naród o wzroku dzikim. Nie uszanuje on starca ani młodzieńca nie będzie miał litości. [51] On zje przychówek twego bydła, zbiory z twego pola, aż cię wytępi. Nie zostawi ci nic: ani zboża, ani moszczu, ani oliwy, ani przychówka twego bydła większego, ani pomiotu - mniejszego, aż cię zniszczy. [52] Będzie cię oblegał we wszystkich twoich grodach, aż padną w całym kraju twe mury najwyższe i najmocniejsze, na których polegałeś. Będzie cię oblegał we wszystkich grodach w całym kraju, który ci dał Pan, Bóg twój. [53] Będziesz zjadał owoc swego łona: ciała synów i córek, danych ci przez Pana, Boga twego - wskutek oblężenia i nędzy, jakimi twój wróg cię uciśnie. [54] Człowiek u ciebie najbardziej delikatny i rozpieszczony złym okiem będzie spoglądał na swego brata, na żonę łona swojego i na resztę swych dzieci, które pozostały, [55] nie chcąc nikomu dać ciała swych synów, które będzie jadł, bo nie będzie już miał nic wskutek oblężenia i nędzy, jakimi cię uciśnie twój wróg we wszystkich twych miastach. [56] Kobieta u ciebie najbardziej delikatna i tak rozpieszczona, że nie chciała nawet postawić stopy na ziemi wskutek delikatności i rozpieszczenia, złym okiem spojrzy na męża swego łona, na syna i córkę, [57] ze względu na łożysko, które wyszło z jej łona, lub na dzieci urodzone przez siebie, gdyż jeść je będzie w ukryciu wobec braku wszystkiego w czasie oblężenia, w nędzy, jakimi cię uciśnie wróg we wszystkich twych miastach. [58] Jeśli nie będziesz wypełniał wszystkich słów tego Prawa - zapisanych w tej księdze - bojąc się chwalebnego i straszliwego tego Imienia: Pana, Boga swego, [59] Pan nadzwyczajnymi plagami dotknie ciebie i twoje potomstwo, plagami ogromnymi i nieustępliwymi: ciężkimi i długotrwałymi chorobami. [60] Sprawi, że przylgną do ciebie wszystkie zarazy Egiptu: drżałeś przed nimi, a one spadną na ciebie. [61] Także wszystkie choroby i plagi, nie zapisane w księdze tego Prawa, ześle Pan na ciebie, aż cię wytępi. [62] Mała tylko ilość ludzi pozostanie z was, którzyście liczni jak gwiazdy na niebie za to, że nie słuchaliście głosu Pana, Boga swego. [63] Jak podobało się Panu dobrze czynić wam, rozmnażając was, tak będzie się Panu podobało zniszczyć i wytępić was, i usunąć z powierzchni ziemi, którą idziecie posiąść. [64] Pan cię rozproszy pomiędzy wszystkie narody, od krańca do krańca ziemi, tam będziesz służył obcym bogom drewnianym i kamiennym, których nie znałeś ani ty, ani twoi przodkowie. [65] Nie zaznasz pokoju u tych narodów ani stopa twej nogi tam nie odpocznie. Da ci tam Pan serce drżące ze strachu, oczy wypłakane z tęsknoty i duszę utrapioną. [66] Życie twe będzie u ciebie jakby w zawieszeniu: będziesz drżał dniem i nocą ze strachu, nie będziesz pewny życia. [67] Rano powiesz: Któż sprawi, by nadszedł wieczór, a wieczorem: Któż sprawi, by nadszedł

poranek - a to ze strachu, który twe serce będzie odczuwać na widok, jaki stanie przed twymi oczami. [68] Pan cię odprowadzi okrętami i drogą do Egiptu, o którym ci powiedziałem: Nie będziesz go już oglądać. A kiedy zostaniesz sprzedany twoim wrogom jako niewolnik i niewolnica, nikt cię nie wykupi. [69] To są słowa przymierza, które nakazał Pan zawrzeć Mojżeszowi z Izraelitami w kraju Moabu, oprócz przymierza, jakie zawarł z nimi na Horebie.

Rozdział 29

[1] Mojżesz zwołał wszystkich Izraelitów i rzekł: Widzieliście wszystko, co w ziemi egipskiej Pan na waszych oczach uczynił faraonowi, wszystkim jego sługom i całej ziemi: [2] wielkie plagi, jakie widziały wasze oczy, znaki i wielkie cuda. [3] Nie dał wam Pan aż do dnia obecnego serca, które by rozumiało, ani oczu, które by widziały, ani uszu, które by słyszały. [4] Prowadziłem was przez czterdzieści lat po pustyni; a nie podarły się na was szaty ani obuwie na waszych nogach. [5] Chleba nie jedliście, nie piliście wina ni sycery, abyście poznali, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem. [6] Przyszliście potem na to miejsce. Sichon, król Cheszbonu, i Og, król Baszanu, wyszli przeciwko nam na wojnę, lecz pobiliśmy ich. [7] Odebraliśmy im ziemię i daliśmy ją w posiadanie Rubenitom, Gadytom i połowie pokolenia Manassesa. [8] Strzeżcie słów tego przymierza i wypełniajcie je, byście mieli powodzenie we wszystkim, co uczynicie. [9] Stoicie dzisiaj wszyscy przed obliczem Pana, Boga waszego: wasi naczelnicy pokoleń, wasi starsi, wasi zwierzchnicy i każdy Izraelita; [10] wasze dzieci i żony, i obcy, który przebywa w twoim obozie, począwszy od tego, który ścina drzewo, do tego, który czerpie wodę. [11] Weszliście z Panem, Bogiem swoim, w przymierze, które Pan, Bóg wasz, zawarł dziś z wami pod przysięgą, [12] aby was dzisiaj uczynić swoim ludem. On bowiem będzie dla was Bogiem, jak przyobiecał tobie i jak poprzysiągł przodkom waszym: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. [13] Nie z wami tylko zawieram to przymierze i składam przysięgę, [14] ale z każdym, który tu stoi z wami dzisiaj w obliczu Pana, Boga naszego, i z każdym, kogo tu dzisiaj nie ma z nami. [15] Wy wiecie, z kim mieszkaliśmy w Egipcie i jak szliśmy między narodami, wśród których droga nam wypadła. [16] Widzieliśmy ich obrzydliwości, ich posągi z drzewa i kamienia, ze srebra i złota, które są u nich. [17] Niech nie będzie między wami żadnego mężczyzny ani kobiety, ani rodu, ani pokolenia, którego by serce się odwróciło od Pana, Boga waszego, idąc służyć bogom tych narodów. Niech nie będzie między wami korzenia, wydającego truciznę lub piołun. [18] A gdyby ktoś, słysząc słowa tego przekleństwa, pochlebiał sobie w sercu mówiąc: Będę miał pokój, nawet chodząc w uporze mego serca - w ten sposób sprowadzając zgubę na ziemię tak nawodnioną, jak i suchą - [19] nie zechce mu Pan przebaczyć, bo już rozpaliły się gniew i zazdrość Pana przeciwko temu człowiekowi; spadną na niego wszystkie przekleństwa zapisane w tej księdze, a Pan wymaże jego imię spod nieba. [20] Pan go wyłączy na jego nieszczęście ze wszystkich pokoleń Izraela, stosownie do wszystkich przekleństw tego przymierza, zapisanych w księdze tego Prawa. [21] Wtedy przyszłe pokolenie, wasi synowie, którzy po was powstaną, i obcy, który przybędzie z dalekiej krainy, widząc plagi tej ziemi i choroby, które na nią Pan ześle, powiedzą: [22] Siarka, sól, spalenizna po całej jego ziemi! Nie obsieją jej, nie zakiełkuje, nie urośnie na niej żadna roślina, jak w zagładzie Sodomy, Gomory, Admy i Seboim, które Pan zniszczył w swym gniewie i zapalczywości. [23] I wszystkie narody powiedzą: Czemuż to Pan tak uczynił tej ziemi? Dlaczego ten żar gniewu? [24] I odpowiedzą: Bo opuścili przymierze Pana, Boga ich przodków, zawarte z nimi, kiedy ich wyprowadził z ziemi egipskiej, [25] a poszli służyć obcym bogom i oddawać im pokłon - bogom nieznanym, których On im nie przydzielił - [26] i zapalił się gniew Pana przeciw tej ziemi, sprowadzając na nich wszystkie przekleństwa, zapisane w tej księdze. [27] Wyrwał ich Pan z ich ziemi z gniewem, zapalczywością i wielkim oburzeniem, i wygnał ich do obcej ziemi, jak to jest dzisiaj. [28] Rzeczy ukryte należą do Pana, Boga naszego, a rzeczy objawione - do nas i do naszych synów na wieki, byśmy wykonali wszystkie słowa tego Prawa.

Rozdział 30

[1] Kiedy się spełnią dla ciebie wszystkie te słowa: błogosławieństwo i przekleństwo, które ci obwieściłem; jeśli rozważysz je w swym sercu, będąc między wszystkimi narodami, do których Pan, Bóg twój, cię wypędzi - [2] jeśli wrócisz do Pana, Boga swego, będziesz słuchał jego głosu we wszystkim, co ja ci dzisiaj rozkazuję, i ty, i synowie twoi z całego swego serca i z całej swej duszy: [3] odwróci też i Pan, Bóg twój, twoje wygnanie i zlituje się nad tobą. Zgromadzi cię na nowo spośród wszystkich narodów, gdzie cię Pan, Bóg twój, rozproszył. [4] Choćby twoi wygnańcy byli na krańcach nieba, zgromadzi cię stamtąd Pan, Bóg twój, i stamtąd cię zabierze. [5] Sprowadzi cię Pan, Bóg twój, do ziemi, którą przodkowie twoi otrzymali w posiadanie, abyś ją odzyskał; uczyni cię szczęśliwym i rozmnoży cię bardziej niż twoich przodków. [6] Pan, Bóg twój, dokona obrzezania twego serca i serca twych potomków, żebyś miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, po to, abyś żył. [7] Wszystkie te przekleństwa ześle Pan, Bóg twój, na twoich wrogów i na tych, którzy cię nienawidzą i będą prześladować. [8] Ty znowu będziesz słuchał głosu Pana, wypełniając wszystkie polecenia, które ja tobie dziś daję. [9] Pan, Bóg twój, poszczęści tobie w każdym poczynaniu twej ręki, w owocach twego łona, przychówku bydła i płodach ziemi. Bo Pan na nowo będzie się cieszył ze świadczenia ci dobrodziejstw, jak cieszył się wyświadczając je twoim przodkom, [10] jeśli będziesz słuchał głosu Pana, Boga swego, przestrzegając jego poleceń i postanowień zapisanych w księdze tego Prawa; jeśli wrócisz do Pana, Boga swego, z całego swego serca i z całej swej duszy. [11] Polecenie to bowiem, które ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twych możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem. [12] Nie jest w niebiosach, by można było powiedzieć: Któż dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je. [13] I nie jest za morzem, aby można było powiedzieć: Któż dla nas uda się za morze i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je. [14] Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twych ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić. [15] Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. [16] Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść. [17] Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im - [18] oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. [19] Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, [20] miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiągł dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

Rozdział 31

[1] I jeszcze Mojżesz odezwał się tymi słowami do Izraela: [2] Dziś mam już sto dwadzieścia lat. Nie mogę swobodnie chodzić. Pan mi powiedział: Nie przejdziesz tego Jordanu. [3] Sam Pan, Bóg twój, przejdzie przed tobą; On wytępi te narody przed tobą, tak iż ty osiedlisz się w ich miejsce. A Jozue pójdzie przed tobą, jak mówił Pan. [4] Pan postąpi z nimi, jak postąpił z Sichonem i Ogiem, królami Amorytów, i z ich krajami, które zniszczył. [5] Wyda ich Pan tobie na łup, a ty uczynisz im według wszystkich poleceń, jakie ci dałem. [6] Bądź mężny i mocny, nie lękaj się, nie bój się ich, gdyż Pan, Bóg twój, idzie z tobą, nie opuści cię i nie porzuci. [7] Zawołał potem Mojżesz Jozuego i rzekł mu na oczach całego Izraela: Bądź mężny i mocny, bo ty wkroczysz z tym narodem do ziemi, którą poprzysiągł Pan dać ich przodkom, i wprowadzisz ich w jej posiadanie. [8] Sam Pan, który pójdzie przed tobą, On będzie z tobą, nie opuści cię i nie porzuci. Nie lękaj się i nie drżyj! [9] I napisał Mojżesz to Prawo, dał je kapłanom, synom Lewiego, noszącym Arkę Przymierza Pańskiego i wszystkim starszym Izraela. [10] I rozkazał im Mojżesz: Po upływie siedmiu lat w roku darowania długów, w czasie święta Namiotów, [11] gdy cały Izrael się zgromadzi, by oglądać oblicze Pana, Boga twego, na miejscu, które On sobie obierze, będziesz czytał to Prawo do uszu całego Izraela. [12] Zbierz cały naród: mężczyzn, kobiety i dzieci, i cudzoziemców, którzy są w twoich murach, aby słuchając uczyli się bać Pana, Boga waszego, i przestrzegać pilnie wszystkich słów tego Prawa. [13] Ich synowie, którzy Go jeszcze nie znają, będą słuchać i uczyć się bać Pana, Boga waszego, po wszystkie dni, jak długo żyć będzie w kraju, na przejęcie którego przechodzicie Jordan. [14] Pan rzekł do Mojżesza: Oto zbliża się czas twojej śmierci. Zawołaj Jozuego i stawcie się w Namiocie Spotkania, abym dał mu swoje nakazy. Mojżesz poszedł z Jozuem i stawili się w Namiocie Spotkania. [15] Pan ukazał się w Namiocie, w słupie obłoku. A słup obłoku stanął u wejścia do Namiotu. [16] Pan rzekł do Mojżesza: Oto ty spoczniesz z przodkami swymi, a lud ten powstanie, by uprawiać nierząd z bogami obcymi tego kraju, do którego wejdziecie. Mnie opuści i złamie przymierze, które z wami zawarłem. [17] W tym dniu gniew mój zapłonie przeciwko niemu, opuszczę go, skryję przed nim swe oblicze. Stanie się bliski zagłady i wiele nieszczęść, i klęsk zwali się na niego, tak iż powie wtedy: Czyż nie dlatego, że nie ma u mnie mojego Boga, spotkały mnie te nieszczęścia? [18] A Ja zakryję swe oblicze w tym dniu z powodu wszelkiego zła, które popełnił, zwracając się do obcych bogów. [19] Zapiszcie teraz sobie ten oto hymn. Naucz go Izraelitów, włóż im go w usta, aby pieśń ta była dla Mnie świadkiem przeciwko synom Izraela. [20] Gdy zaprowadzę ich do ziemi, którą poprzysiągłem ich przodkom, opływającej w mleko i miód, będą jedli do syta, utyją, potem zwrócą się do obcych bogów i służyć im będą, a Mną wzgardzą i złamią przymierze ze Mną. [21] Lecz gdy zwalą się na nich liczne nieszczęścia i klęski, ta pieśń świadczyć będzie przeciw nim, gdyż usta ich potomstwa jej nie zapomną. Ja bowiem znam już dziś ich zamysły, którymi się kierują, zanim wprowadzę ich do ziemi, którą im poprzysiągłem. [22] Mojżesz napisał tę pieśń w owym dniu i nauczył jej Izraelitów. [23] Pan dał taki rozkaz Jozuemu, synowi Nuna: Bądź mężny i mocny, gdyż ty zaprowadzisz Izraelitów do ziemi, którą im poprzysiągłem, a Ja będę z tobą. [24] Gdy Mojżesz zakończył całkowicie pisanie tego Prawa w księdze, [25] rozkazał lewitom noszącym Arkę Przymierza Pańskiego: [26] Weźcie tę Księgę Prawa i połóżcie ją obok Arki Przymierza Pana, Boga waszego, a niech tam będzie przeciwko wam jako świadek. [27] Ja bowiem znam wasz upór i twardy kark. Oto jak długo żyję z wami, opornie postępowaliście względem Pana. Cóż dopiero po mojej śmierci? [28] Zbierzcie u mnie wszystkich starszych z waszych pokoleń i zwierzchników, abym powiedział do ich uszu te słowa i wezwał przeciw nim niebo i ziemię na świadków. [29] Ponieważ wiem, że po mojej śmierci na pewno w przyszłości sprzeniewierzycie się i odstąpicie od drogi, którą wam przykazałem. Dosięgnie was nieszczęście, gdy czynić będziecie to, co jest złe w oczach Pana, gniewając Go czynami rąk waszych. [30] Potem wygłosił Mojżesz do uszu całej społeczności Izraela wszystkie słowa tej pieśni:

Rozdział 32

[1] Uważajcie, niebiosa, na to, co powiem, słów moich ust słuchaj, ziemio. [2] Nauka moja niech spływa jak deszcz, niech słowo me pada jak rosa, jak deszcz rzęsisty na zieleń, jak deszcz dobroczynny na trawę. [3] Gdyż głosić chcę imię Pana: uznajcie wielkość Boga naszego; [4] On Skała, dzieło Jego doskonałe, bo wszystkie drogi Jego są słuszne; On Bogiem wiernym, a nie zwodniczym, On sprawiedliwy i prawy. [5] Zgrzeszyły przeciw Niemu Nie-Jego-Dzieci, lecz ich zwyrodnienie, pokolenie zwichnięte, nieprawe. [6] Więc tak odpłacać chcesz Panu, ludu głupi, niemądry? Czy nie On twym ojcem, twym stwórcą? Wszak On cię uczynił, umocnił. [7] Na dawne dni sobie wspomnij. Rozważajcie lata poprzednich pokoleń. Zapytaj ojca, by ci oznajmił, i twoich starców, niech ci powiedzą. [8] Kiedy Najwyższy rozgraniczał narody, rozdzielał synów człowieczych, wtedy ludom granice wytyczał według liczby synów Izraela; [9] bo Jego lud jest własnością Pana, dziedzictwem Jego wydzielonym jest Jakub. [10] Na pustej ziemi go znalazł, na pustkowiu, wśród dzikiego wycia, opiekował się nim i pouczał, strzegł jak źrenicy oka. [11] Jak orzeł, co gniazdo swoje ożywia, nad pisklętami swoimi krąży, rozwija swe skrzydła i bierze je, na sobie samym je nosi - [12] tak Pan sam go prowadził, nie było z nim boga obcego. [13] Na wyżyny świata go wyprowadził i żywił bogactwami pola. Pozwolił mu miód wysysać ze skały i oliwę z najtwardszej opoki. [14] Śmietanę od krów, a mleko od owiec jeść wraz z łojem baranków, baranów, synów Baszanu, i kozłów razem z najczystszą pszenicą. Krew piłeś winogron - mocne wino. [15] Utył Jeszurun i wierzga - grubyś, tłusty, otyły. Boga, Stwórcę swego porzucił, zelżył Skałę, swoje ocalenie. [16] Bogami obcymi do zazdrości Go pobudzają i gniewają obrzydliwościami. [17] Złym duchom składają ofiary, nie Bogu, bogom, których oni nie znają, nowym, świeżo przybyłym - nie służyli im wasi przodkowie. [18] Gardzisz Skałą, co ciebie zrodziła, zapomniałeś o Bogu, który cię zrodził. [19] Zobaczył to Pan i wzgardził, oburzony na własnych synów i córki. [20] i rzekł: Odwrócę od nich oblicze, zobaczę ich koniec, gdyż są narodem niestałym, dziećmi, w których nie ma wierności. [21] Mnie do zazdrości pobudzili nie-bogiem, rozjątrzyli Mnie swymi czczymi bożkami; i Ja ich do zazdrości pobudzę nie-ludem, rozjątrzę ich głupim narodem. [22] Zapłonął żar mego gniewu, co sięga do głębin Szeolu, pożera ziemię z plonami, podwaliny gór zapala. [23] Zgromadzę na nich nieszczęścia, wypuszczę na nich swe strzały, [24] zmorzy ich głód, gorączka ich strawi i złośliwa zaraza. Wbiję w nich kły dzikich zwierząt z jadem tych, co pełzają w prochu. [25] Na dworze miecz będzie ich pozbawiał dzieci, a przerażenie po domach, tak młodzieńców jak panny, niemowlę ssące i starca. [26] I rzekłem: Ja ich wygładzę, wygubię ich pamięć u ludzi. [27] Alem się bał drwiny wroga, że przeciwnicy ich będą się łudzić, mówiąc: Nasza ręka przemożna, a nie Pan uczynił to wszystko. [28] Gdyż jest to plemię niemądre i nie mające rozwagi. [29] Jako roztropni zdołaliby pojąć, zważaliby na swój koniec: [30] Jak może jeden odpędzać tysiące, a dwóch odpierać dziesięć tysięcy? Dlatego, że ich sprzedała ich Skała, że Pan na łup ich wydał. [31] Bo skała ich nie jest jak nasza Skała, świadkami tego nasi wrogowie. [32] Bo winny ich szczep ze szczepu Sodomy lub z pól uprawnych Gomory; ich grona to grona trujące, co gorzkie mają jagody; [33] ich wino jest jadem smoków, gwałtowną trucizną żmijową. [34] Czy nie jest to u Mnie schowane, opatrzone pieczęcią w mych skarbach? [35] Moja jest odpłata i kara, w dniu, gdy się noga ich potknie. Nadchodzi bowiem dzień klęski, los ich gotowy, już blisko. [36] Bo Pan swój naród obroni, litość okaże swym sługom; gdy ujrzy, że ręka omdlała, że niewolników już nie ma ni wolnych. [37] I powie: A gdzież ich bogowie, opoka, do której się uciekali? [38] Ci, co zjadali tłuste ich żertwy i wino pili z ich płynnych ofiar? Niech wstaną i niech wam pomogą, niech staną się waszą obroną. [39] Patrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden, i nie ma ze Mną żadnego boga. Ja zabijam i Ja sam ożywiam, Ja ranię i Ja sam uzdrawiam, że nikt z mojej ręki nie uwalnia. [40] Podnoszę rękę ku niebu i mówię: Tak, Ja żyję na wieki. [41] Gdy miecz błyszczący wyostrzę i wyrok wykona ma ręka, na swoich wrogach się pomszczę, odpłacę tym, którzy Mnie nienawidzą. [42] Upoję krwią moje strzały, mój miecz napasie się mięsem,

krwią poległych i uprowadzonych, głowami dowódców nieprzyjacielskich. [43] Chwalcie, narody, lud Jego: bo On odpłaci za krew swoich sług, odda zapłatę swym wrogom, oczyści kraj swego ludu. [44] Poszedł więc Mojżesz z Jozuem, synem Nuna, i wypowiedział wszystkie słowa tej pieśni do uszu ludu. [45] Gdy Mojżesz skończył wygłaszać wszystkie te słowa do całego Izraela, [46] rzekł do nich: Weźcie sobie do serca te wszystkie słowa, które ja wam dzisiaj ogłaszam, nakażcie waszym dzieciom pilnie strzec wszystkich słów tego Prawa. [47] Nie jest ono bowiem dla was rzeczą błahą, bo jest waszym życiem i dzięki niemu długo żyć będziecie na ziemi, do której idziecie przez Jordan, aby ją posiąść. [48] Potem rzekł Pan do Mojżesza tego samego dnia: [49] Wstąp na tę górę Abarim: górę Nebo, w ziemi Moabu naprzeciw Jerycha, i spójrz na ziemię Kanaan, którą daję w posiadanie Izraelitom. [50] Umrzesz tam na górze, na którą wejdziesz, i połączysz się ze swymi przodkami, jak zmarł Aaron, brat twój, na górze Hor i połączył się ze swymi przodkami. [51] Ponieważ nie byliście mi wierni między Izraelitami przy wodach Meriba pod Kadesz, na pustyni Sin, nie objawiliście mej świętości wśród Izraelitów, [52] dlatego tylko z daleka ujrzysz tę ziemię, lecz ty tam nie wejdziesz do tej krainy, którą Ja daję Izraelitom.

Rozdział 33

[1] Oto błogosławieństwo, które wypowiedział Mojżesz, mąż Boży, nad Izraelitami, przed swoją śmiercią: [2] Rzekł: Pan przyszedł z Synaju i z Seiru dla nich wszedł, zabłysnął z góry Paran, przybywa z Meriba po Kadesz, w prawicy ogień płonący. [3] On kocha swój lud. Wszyscy Jego święci są w Jego ręku. U nóg Twoich oni usiedli, słowa Twoje przyjmują. [4] Mojżesz dał nam Prawo - dziedzictwo społeczności Jakuba. [5] Był Król w Jeszurunie, gdy się zeszli książęta narodu, zgromadziły się pokolenia Jakuba. [6] Niech żyje Ruben, niech nie umiera, niech żyje, choć liczbą niewielki. [7] To powiedział do Judy: Usłysz, Panie, głos Judy, doprowadź go do jego ludu, niech Twoje ręce go obronią, bądź dlań obroną od wrogów. [8] Do Lewiego powiedział: Twoje tummim i urim są dla oddanego ci męża, wypróbowałeś go w Massa, spierałeś się z nim u wód Meriba. [9] O ojcu swym on mówi i o matce: Ja ich nie widziałem, nie zna już swoich braci, nie chce rozpoznać swych dzieci. Tak słowa Twego strzegli, przymierze Twoje zachowali. [10] Niech nakazów Twych uczą Jakuba, a Prawa Twego - Izraela, przed Tobą palą kadzidło, na Twoim ołtarzu - całopalenia. [11] Moc jego, Panie, błogosław, a dzieła rąk jego przyjmij, złam biodra jego nieprzyjaciół i tych, co go nienawidzą, by nie powstali. [12] Do Beniamina powiedział: Umiłowany przez Pana, bezpiecznie u Niego zamieszka, u Niego, który zawsze będzie go bronił, odpocznie w Jego ramionach. [13] Do Józefa powiedział: Jego ziemia - błogosławiona przez Pana, przez bogactwo niebios, przez rosę, przez źródła otchłani podziemnej, [14] przez bogactwo darów słońca, przez bogactwo plonów miesięcy, [15] przez skarby z gór starożytnych, przez bogactwo odwiecznych pagórków, [16] przez bogactwo z ziemi i plonów, łaska Mieszkańca Krzaku: dzieła Jego na głowie Józefa, na skroni księcia swych braci. [17] Oto Jego byk pierworodny - cześć Jemu! Jego rogi - rogami bawołu, bije nimi narody aż po krańce ziemi. Oto miriady Efraima, oto tysiące Manassesa. [18] Do Zabulona powiedział: Zabulonie, ciesz się na twoich wyprawach, i ty Issacharze, w twoich namiotach. [19] Zwołują narody na górę, by złożyć tam prawe ofiary; gdyż z bogactwa morza będą korzystać i ze skarbów w piasku ukrytych. [20] Do Gada powiedział: Szczęśliwy, kto da miejsce Gadowi! Odpoczywa jak lwica, rozdarł ramię i głowę. [21] Rzeczy najlepszych pożąda dla siebie, pragnie działu dowódcy; chce kroczyć na czele narodu. Sprawiedliwość Pana wypełnił i Jego sądy nad Izraelem. [22] Do Dana powiedział: Dan jest lwiątkiem, które się rzuca z Baszanu. [23] Do Neftalego powiedział: Neftali łaską nasycony, pełen jest błogosławieństw Pana, morze i południe posiądzie. [24] Do Asera powiedział: Aser błogosławiony wśród synów, niech będzie kochany przez braci, niech kąpie nogę w oliwie. [25] Twe zawory z żelaza i brązu, jak dni twoje moc twoja trwała. [26] Do Boga Jeszuruna nikt niepodobny, by tobie pomóc, cwałuje po niebie, po obłokach, w swym majestacie. [27] Zwycięzcą jest Bóg odwieczny. Zniża swą broń - On od wieków, by odpędzić wroga przed tobą; to On woła: Wyniszcz! [28] Izrael zamieszkał bezpiecznie, na osobności jest źródło Jakuba, na ziemi zboża i moszczu, niebiosa zsyłają mu rosę. [29] Izraelu, tyś szczęśliwy, któż tobie podobny? Narodzie, zbawiony przez Pana, Obrońca twój tobie pomaga, błogosławi zwycięski twój miecz. Wrogowie słabną przed tobą, ty zaś wyniosłość ich depczesz.

Rozdział 34

[1] Mojżesz wstąpił ze stepów Moabu na górę Nebo, na szczyt Pisga, naprzeciw Jerycha. Pan zaś pokazał mu całą ziemię Gilead aż po Dan, [2] całą - Neftalego, ziemię Efraima i Manassesa, całą krainę Judy aż po Morze Zachodnie, [3] Negeb, okręg doliny koło Jerycha, miasta palm, aż do Soaru. [4] Rzekł Pan do niego: Oto kraj, który poprzysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi tymi słowami: Dam go twemu potomstwu. Dałem ci go zobaczyć własnymi oczami, lecz tam nie wejdziesz. [5] Tam, w krainie Moabu, według postanowienia Pana, umarł Mojżesz, sługa Pański. [6] I pochowano go w dolinie krainy Moabu naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna jego grobu aż po dziś dzień. [7] W chwili śmierci miał Mojżesz sto dwadzieścia lat, a wzrok jego nie był przyćmiony i siły go nie opuściły. [8] Izraelici opłakiwali Mojżeszana stepach Moabu przez trzydzieści dni. Potem skończyły się dni żałoby po Mojżeszu. [9] Jozue, syn Nuna, pełen był ducha mądrości, gdyż Mojżesz włożył na niego ręce. Słuchali go Izraelici i czynili, jak im Pan rozkazał przez Mojżesza. [10] Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz, [11] ani równy we wszystkich znakach i cudach, które polecił mu Pan czynić w ziemi egipskiej wobec faraona, wszystkich sług jego i całego jego kraju; [12] ani równy mocą ręki i całą wielką grozą, jaką wywołał Mojżesz na oczach całego Izraela.

Księga Jozuego

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24

Rozdział 1

[1] Po śmierci Mojżesza, sługi Pana, rzekł Pan do Jozuego, syna Nuna, pomocnika Mojżesza: [2] Mojżesz, sługa mój, umarł; teraz więc wstań, przepraw się przez ten oto Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą Ja daję Izraelitom. [3] Każde miejsce, na które zstąpi wasza noga, Ja wam daję, jak zapowiedziałem Mojżeszowi. [4] Od pustyni i od Libanu aż do Wielkiej Rzeki, rzeki Eufrat, cała ziemia Chetytów aż do Wielkiego Morza, w stronę zachodzącego słońca, będzie waszą krainą. [5] Nikt się nie ostoi przed tobą przez wszystkie dni twego życia. Jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie opuszczę cię ani porzucę. [6] Bądź mężny i mocny, ponieważ ty rozdasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą poprzysiągłem dać ich przodkom. [7] Tylko bądź mężny i mocny, przestrzegając wypełniania całego Prawa, które nakazał ci Mojżesz, sługa mój. Nie odstępuj od niego ani w prawo, ani w lewo, aby się okazała twoja roztropność we wszystkich przedsięwzięciach. [8] Niech ta Księga Prawa będzie zawsze na twych ustach: rozważaj ją w dzień i w nocy, abyś ściśle spełniał wszystko, co w niej jest napisane, bo tylko wtedy powiedzie ci się i okaże się twoja roztropność. [9] Czyż ci nie rozkazałem: Bądź mężny i mocny? Nie bój się i nie lękaj, ponieważ z tobą jest Pan, Bóg twój, wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz. [10] Jozue rozkazał wówczas zwierzchnikom ludu, mówiąc: [11] Przejdźcie przez obóz i nakażcie ludowi: Przygotujcie sobie żywność, gdyż po trzech dniach przeprawicie się przez ten Jordan, abyście zajęli ziemię, którą Pan, Bóg wasz, daje wam w posiadanie. [12] Następnie Jozue przemówił do Rubenitów, Gadytów i połowy pokolenia Manassesa: [13] Przypomnijcie sobie rozkaz, jaki dał wam Mojżesz, sługa Pana, gdy rzekł: Pan, Bóg wasz, strzeże waszego pokoju i oddaje wam tę ziemię. [14] Wasze żony, dzieci i trzody mogą pozostać w kraju, który dał wam Mojżesz za Jordanem. Wy jednak musicie wyruszyć uzbrojeni na czele swych braci, wszyscy zdolni do boju mężczyźni, i musicie im pomóc, [15] aż Pan użyczy pokoju braciom waszym, jak i wam, i aż oni również posiądą ziemię, którą da im Pan, Bóg wasz. Wtedy możecie wrócić do kraju, który do was należy i który dał wam Mojżesz, sługa Pana, po drugiej stronie Jordanu, ku wschodowi słońca. [16] Odpowiedzieli więc Jozuemu tymi słowami: Wszystko, coś nam rozkazał, uczynimy i gdziekolwiek nas poślesz, pójdziemy. [17] Jak posłuszni byliśmy we wszystkim Mojżeszowi, tak będziemy posłuszni i tobie. Oby tylko Pan, Bóg twój, był z tobą, jak był z Mojżeszem. [18] Ktokolwiek sprzeciwi się twojemu głosowi i nie będzie posłuszny twemu słowu we wszystkim, co mu rozkażesz, musi umrzeć. Tylko ty bądź mężny i mocny.

Rozdział 2

[1] Jozue, syn Nuna, wysłał potajemnie z Szittim dwu wywiadowców, dając im polecenie: Idźcie i obejrzyjcie okolicę Jerycha. Poszli więc i przybyli do domu nierządnicy imieniem Rachab i udali się tam na spoczynek. [2] Doniesiono o tym królowi Jerycha w tych słowach: Oto mężowie z Izraelitów przybyli tu tej nocy, by wybadać kraj. [3] Posłał więc król Jerycha do Rachab rozkaz: Wydaj tych ludzi, którzy przyszli do ciebie i weszli do domu twego, bo przybyli oni w celu obejrzenia całego kraju. [4] Lecz kobieta wzięła tych dwu mężczyzn i ukryła ich. Rzeczywiście, odrzekła, przybyli do mnie ci ludzie, ale nie wiedziałam, skąd byli. [5] Gdy jednak miano zamknąć bramy miasta o zmierzchu, oni wyszli i nie wiem, dokąd się udali. Pospieszcie za nimi jak najrychlej, a doścignięcie ich. [6] Sama zaś zaprowadziła ich na dach i ukryła pod łodygami lnu, które tu rozłożyła. [7] Ludzie królewscy natomiast ścigali ich w kierunku Jordanu aż ku brodom, a bramę miasta zamknięto po wyjściu ścigających. [8] Wywiadowcy tymczasem jeszcze nie zasnęli, gdy Rachab weszła do nich na dach [9] i tak do nich powiedziała: Wiem, że Pan dał wam ten kraj, gdyż postrach wasz padł na nas i wszyscy mieszkańcy kraju struchleli przed wami. [10] Słyszeliśmy bowiem, jak Pan wysuszył wody Morza Czerwonego przed wami, gdy wychodziliście z Egiptu, i co uczyniliście dwom królom amoryckim po drugiej stronie Jordanu, Sichonowi i Ogowi, których obłożyliście klątwą. [11] Na wieść o tym zatrwożyło się serce nasze i zabrakło nam odwagi wobec was, ponieważ Pan, Bóg wasz, jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi. [12] Dlatego teraz przysięgnijcie mi na Pana, że jak ja okazałam wam życzliwość, tak i wy okażecie życzliwość domowi mego ojca; dacie mi znak jako rękojmię, [13] że zostawicie przy życiu mego ojca i moją matkę, moich braci i moje siostry, że zachowacie wszystko, co do nich należy, i uchronicie od śmierci. [14] Odpowiedzieli jej wywiadowcy: Życiem naszym ręczymy za was, jeśli tylko nie wydacie tej naszej sprawy. A gdy Pan odda nam tę ziemię, okażemy ci życzliwość i wierność. [15] Po czym spuściła ich po powrozie z okna, gdyż dom jej przylegał do muru miejskiego i jakby w murze mieszkała. [16] Udajcie się w góry - rzekła do nich - aby was nie spotkali ścigający i ukryjcie się tam przez trzy dni, aż do ich powrotu, po czym pójdziecie w swoją drogę. [17] Wywiadowcy powiedzieli: Tak wywiążemy się z tej przysięgi, którą kazałaś nam złożyć: [18] gdy wejdziemy do kraju, uwiążesz powróz z nici purpurowych u okna, przez które nas spuściłaś, i zgromadzisz u siebie w tym domu: ojca twego, matkę twoją, braci twoich i całą rodzinę. [19] Jeżeli ktokolwiek wyjdzie z drzwi twego domu, krew jego spadnie na jego głowę, a my będziemy niewinni. Kto jednak w domu z tobą pozostanie, krew jego spadnie na naszą głowę, jeżeli czyjaś ręka się go dotknie. [20] Gdybyś jednak sprawę naszą zdradziła, będziemy wolni od przysięgi, którąś od nas przyjęła. [21] Na to odpowiedziała: Niech tak będzie, jak mówicie i zakończyła rozmowę, a oni się oddalili. Wtedy ona uwiązała powróz purpurowy u okna. [22] Wywiadowcy poszli, przybyli w góry i pozostali tam przez trzy dni, aż powrócili ludzie wysłani na ich poszukiwanie. Ci zaś szukali po całej drodze, ale nikogo nie znaleźli. [23] Wtedy powrócili również i dwaj wywiadowcy. Zeszli z góry, przeprawili się przez rzekę, a gdy przybyli do Jozuego, syna Nuna, opowiedzieli mu wszystko, co ich spotkało. [24] I rzekli do Jozuego: Pan oddał cały ten kraj w nasze ręce i już wszyscy mieszkańcy struchleli przed nami.

Rozdział 3

[1] Wczesnym rankiem Jozue i wszyscy Izraelici wyruszyli z Szittim, przybyli nad Jordan i
przenocowali tam przed przeprawą. [2] Po upływie trzech dni przeszli zwierzchnicy przez
obóz [3] i wydali polecenie ludowi: Gdy ujrzycie Arkę Przymierza Pana, Boga waszego, i
niosących ją kapłanów-lewitów, wyruszcie i wy z waszego postoju i postępujcie za nią. [4]
Zostawcie jednak przestrzeń około dwu tysięcy łokci między sobą a arką i nie zbliżajcie
się do niej! Tak więc poznacie drogę, którą macie iść, bo nigdy nią nie szliście. [5] Wtedy
rzekł Jozue do ludu: Oczyśćcie się, gdyż jutro Pan sprawi cuda wśród was. [6] Następnie
powiedział Jozue do kapłanów: Weźcie Arkę Przymierza i idźcie na czele ludu. Ci wzięli
Arkę Przymierza i wyszli na czoło pochodu. [7] Pan oznajmił Jozuemu: Dziś poczne
wywyższać cię w oczach całego Izraela, aby poznano, że jak byłem z Mojżeszem, tak
będę i z tobą. [8] Ty zaś dasz następujące polecenie kapłanom niosącym Arkę Przymierza:
Skoro dojdziecie do brzegu wód Jordanu, w Jordanie się zatrzymajcie. [9] Zwrócił się
następnie Jozue do Izraelitów: Zbliżcie się i słuchajcie słów Pana, Boga waszego. [10] Po
tym poznacie, rzekł Jozue, że Bóg żywy jest pośród was i że wypędzi z pewnością przed
wami Kananejczyków, Chetytów, Chiwwitów, Peryzzytów, Girgaszytów, Amorytów i
Jebusytów: [11] oto Arka Przymierza Pana całej ziemi przejdzie przed wami Jordan. [12]
Wybierzcie teraz dwunastu mężczyzn spośród pokoleń Izraela, po jednym z każdego
pokolenia. [13] Skoro tylko stopy kapłanów niosących Arkę Pana, Boga całej ziemi, staną w
wodzie Jordanu, oddzielą się wody Jordanu płynące z góry i staną jak jeden wał. [14] Gdy
więc lud wyruszył ze swoich namiotów, by przeprawić się przez Jordan, kapłani niosący
Arkę Przymierza szli na czele ludu. [15] Zaledwie niosący arkę przyszli nad Jordan, a nogi
kapłanów niosących arkę zanurzyły się w wodzie przybrzeżnej - Jordan bowiem wezbrał
aż po brzegi przez cały czas żniwa - [16] zatrzymały się wody płynące z góry i utworzyły
jakby jeden wał na znacznej przestrzeni od miasta Adam leżącego w pobliżu Sartan,
podczas gdy wody spływające do morza Araby, czyli Morza Słonego, oddzieliły się
zupełnie, a lud przechodził naprzeciw Jerycha. [17] Kapłani niosący Arkę Przymierza
Pańskiego stali mocno na suchym łożysku w środku Jordanu, a tymczasem cały Izrael
szedł po suchej ziemi, aż wreszcie cały naród skończył przeprawę przez Jordan.

Rozdział 4

[1] Gdy wreszcie cały naród skończył przeprawę przez Jordan, rzekł Pan do Jozuego: [2] Wybierzcie dwunastu mężów spośród ludu, po jednym z każdego pokolenia, [3] i dajcie im takie polecenie: Podnieście stąd, ze środka Jordanu, z miejsca, gdzie stały nogi kapłanów, dwanaście kamieni, przenieście je ze sobą i połóżcie w miejscu, gdzie rozłożycie się obozem, by spędzić noc. [4] Wtedy Jozue wezwał dwunastu mężczyzn, których wyznaczył spośród Izraelitów, po jednym z każdego pokolenia, [5] i rzekł do nich Jozue: Przejdźcie przed Arkę Pana, Boga waszego, aż do środka Jordanu i niech każdy wyniesie na swym ramieniu jeden kamień odpowiednio do liczby pokoleń synów Izraela. [6] Niech to będzie znakiem pośród was. A gdy w przyszłości synowie wasi zapytają was: Co oznaczają dla was te kamienie? - [7] odpowiecie im, że wody Jordanu rozdzieliły się przed Arką Przymierza Pańskiego. Gdy przechodziła ona przez Jordan, rozdzieliły się wody Jordanu, a te kamienie są pamiątką na zawsze dla Izraelitów. [8] I Izraelici uczynili tak, jak im polecił Jozue. Wzięli dwanaście kamieni ze środka Jordanu, jak Pan rozkazał Jozuemu, według liczby pokoleń Izraelitów, przynieśli je ze sobą na miejsce nocnego postoju i tam je położyli. [9] Dwanaście kamieni położył również Jozue na środku Jordanu, na miejscu, na którym stały nogi kapłanów niosących Arkę Przymierza. Są tam one aż do dnia dzisiejszego. [10] Kapłani niosący Arkę stali w środku Jordanu, aż wszystko zostało wykonane, co Pan nakazał Jozuemu obwieścić ludowi zgodnie z poleceniami, jakie Mojżesz dał Jozuemu. Tymczasem lud przeszedł pośpiesznie. [11] A gdy cały lud skończył przeprawę, przeszła również i Arka Pańska z kapłanami i stanęła na czele ludu. [12] Synowie Rubena, synowie Gada i połowa pokolenia Manassesa przeszli uzbrojeni na czoło synów Izraela, jak Mojżesz im rozkazał. [13] Około czterdziestu tysięcy wojowników uzbrojonych przeszło przed obliczem Pana, by walczyć na stepach Jerycha. [14] W owym dniu Pan wywyższył Jozuego w oczach całego Izraela i bali się go, jak się bali Mojżesza przez wszystkie dni jego życia. [15] I rzekł Pan Jozuemu: [16] Rozkaż kapłanom niosącym Arkę świadectwa, by wyszli z Jordanu. [17] Wtedy Jozue polecił kapłanom: Wyjdźcie z Jordanu. [18] Skoro tylko kapłani niosący Arkę Przymierza Pańskiego wyszli z Jordanu, a stopy ich nóg dotknęły suchej ziemi, wróciły wody Jordanu znów do swego łożyska, wypełniając je jak przedtem - aż po brzegi. [19] Dziesiątego dnia miesiąca pierwszego lud wyszedł z Jordanu i rozłożył się obozem w Gilgal na wschód od Jerycha. [20] Owe zaś dwanaście kamieni, które zabrano z Jordanu, Jozue ustawił w Gilgal. [21] Rzekł on wtedy do Izraelitów: Jeżeli kiedyś potomkowie wasi zapytają ojców swoich: Co oznaczają te kamienie? - [22] wy pouczycie synów swoich, mówiąc: Izrael przeszedł przez ten Jordan jak po suchej ziemi, [23] gdyż Pan, Bóg wasz, wysuszył przed wami wody Jordanu, aż przeszliście, podobnie jak to uczynił Pan, Bóg wasz, z Morzem Czerwonym, które osuszył przed naszymi oczami, aż przeszliśmy. [24] Wszystkie ludy ziemi powinny poznać, że potężna jest ręka Pana, a wy sami zawsze powinniście się bać Pana, Boga waszego.

Rozdział 5

[1] Gdy wszyscy królowie amoryccy, mieszkający za Jordanem w zachodniej krainie, i wszyscy królowie kananejscy, zamieszkali wzdłuż morza, usłyszeli, że Pan osuszył wody Jordanu przed Izraelitami, aż się przeprawili, zatrwożyło się ich serce i nie mieli już odwagi wobec Izraelitów. [2] W owym czasie rzekł Pan do Jozuego: Przygotuj sobie noże z krzemienia i ponownie dokonasz obrzezania Izraelitów. [3] Jozue przygotował sobie noże z krzemienia i obrzezał Izraelitów na pagórku Aralot. [4] A ta była przyczyna, dla której Jozue dokonał obrzezania. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni, którzy wyszli z Egiptu, umarli na pustyni, w drodze po wyjściu z Egiptu. [5] Ci bowiem wszyscy z ludu, którzy wyszli, byli obrzezani; natomiast ci z ludu, którzy się urodzili na pustyni w drodze po wyjściu z Egiptu, nie byli obrzezani. [6] Czterdzieści bowiem lat Izraelici błąkali się po pustyni, póki cały naród nie wymarł, mianowicie mężczyźni zdolni do noszenia broni, którzy z Egiptu wyszli, ponieważ nie słuchali głosu Pana. Im bowiem Pan poprzysiągł, że nie pozwoli im ujrzeć tej ziemi, którą poprzysiągł ich przodkom; że da nam ziemię opływającą w mleko i miód. [7] Na ich miejsce wzbudził ich synów i tych Jozue obrzezał. Nie byli oni obrzezani, w drodze bowiem ich nie obrzezano. [8] Gdy więc dokonano obrzezania całego narodu, pozostali oni, odpoczywając w obozie aż do wyzdrowienia. [9] I rzekł Pan do Jozuego: Dziś zrzuciłem z was hańbę egipską. Miejsce to nazwano Gilgal aż do dnia dzisiejszego. [10] Rozłożyli się obozem Izraelici w Gilgal i tam obchodzili Paschę czternastego dnia miesiąca wieczorem, na stepach Jerycha. [11] Następnego dnia Paschy jedli z plonu tej krainy, chleby przaśne i ziarna prażone tego samego dnia. [12] Manna ustała następnego dnia gdy zaczęli jeść plon tej ziemi. Nie mieli już więcej Izraelici manny, lecz żywili się tego roku z plonów ziemi Kanaan. [13] Gdy Jozue przebywał blisko Jerycha, podniósł oczy i ujrzał przed sobą męża z mieczem dobytym w ręku. Jozue podszedł do niego i rzekł: Czy jesteś po naszej stronie, czy też po stronie naszych wrogów? [14] A on odpowiedział: Nie, gdyż jestem wodzem zastępów Pańskich i właśnie przybyłem. Wtedy Jozue upadł twarzą na ziemię, oddał mu pokłon i rzekł do niego: Co rozkazuje mój pan swemu słudze? [15] Na to rzekł wódz zastępów Pańskich do Jozuego: Zdejm obuwie z nóg twoich, albowiem miejsce, na którym stoisz, jest święte. I Jozue tak uczynił.

Rozdział 6

[1] Jerycho było silnie umocnione i zamknięte przed Izraelitami. Nikt nie wychodził ani nie
wchodził. [2] I rzekł Pan do Jozuego: Spójrz, Ja daję w twoje ręce Jerycho wraz z jego
królem i dzielnymi wojownikami. [3] Wy wszyscy, uzbrojeni mężowie, będziecie okrążali
miasto codziennie jeden raz. Uczynisz tak przez sześć dni. [4] Siedmiu kapłanów niech
niesie przed Arką siedem trąb z rogów baranich. Siódmego dnia okrążycie miasto
siedmiokrotnie, a kapłani zagrają na trąbach. [5] Gdy więc zabrzmi przeciągle róg barani i
usłyszycie głos trąby, niech cały lud wzniesie gromki okrzyk wojenny, a mur miasta
rozpadnie się na miejscu i lud wkroczy, każdy wprost przed siebie. [6] Jozue, syn Nuna,
wezwał kapłanów i rzekł im: Weźcie Arkę Przymierza a siedmiu kapłanów niech weźmie
siedem trąb z rogów baranich przed Arką Pańską. [7] Po czym rozkazał ludowi: Wyruszcie i
okrążcie miasto, a zbrojni wojownicy niech idą przed Arką Pańską. [8] I stało się, jak Jozue
rozkazał ludowi. Siedmiu kapłanów, niosących przed Panem siedem trąb z rogów
baranich, wyruszyło grając na trąbach, Arka zaś Przymierza Pańskiego szła za nimi. [9]
Zbrojni wojownicy szli przed kapłanami, którzy grali na trąbach, a tylna straż szła za Arką,
i tak posuwano się, stale grając na trąbach. [10] A Jozue dał ludowi polecenie: Nie wznoście
okrzyku, niech nie usłyszą głosu waszego i niech żadne słowo nie wyjdzie z ust waszych
aż do dnia, gdy wam powiem: Wznieście okrzyk wojenny! I wtedy go wzniesiecie. [11] I tak
Arka Pańska okrążyła miasto dokoła jeden raz, po czym wrócono do obozu i spędzono
tam noc. [12] Jozue wstał wcześnie rano, kapłani wzięli Arkę Pańską, [13] a siedmiu kapłanów
niosących siedem trąb z rogów baranich szło przed Arką Pańską, grając bez przerwy na
trąbach w czasie marszu. Zbrojni wojownicy szli przed nimi, a tylna straż szła za Arką
Pańską i posuwano się przy dźwięku trąb. [14] I tak okrążyli miasto drugiego dnia jeden raz,
po czym wrócili do obozu. Przez sześć dni codziennie tak czynili. [15] Siódmego dnia wstali
rano wraz z zorzą poranną i okrążyli miasto siedmiokrotnie w ustalony sposób: tylko tego
dnia okrążyli miasto siedem razy. [16] Gdy kapłani za siódmym razem zagrali na trąbach,
Jozue zawołał do ludu: Wznieście okrzyk wojenny, albowiem Pan daje miasto w moc
waszą! [17] Miasto będzie obłożone klątwą dla Pana, ono samo i wszystko, co w nim jest.
Tylko nierządnica Rachab zostanie przy życiu - ona sama i wszyscy, którzy są wraz z nią
w domu, albowiem ukryła wywiadowców, których wysłaliśmy. [18] Ale wy strzeżcie się
rzeczy obłożonych klątwą, aby was chęć nie ogarnęła wziąć coś z dobra obłożonego
klątwą, bo wtedy uczynilibyście przeklętym sam obóz izraelski i sprowadzilibyście na
niego nieszczęście. [19] Całe zaś srebro i złoto, sprzęty z brązu i z żelaza są poświęcone
dla Pana i pójdą do skarbca Pańskiego. [20] Lud wzniósł okrzyk wojenny i zagrano na
trąbach. Skoro tylko usłyszał lud dźwięk trąb, wzniósł gromki okrzyk wojenny i mury
rozpadły się na miejscu. A lud wpadł do miasta, każdy wprost przed siebie, i tak zajęli
miasto. [21] I na mocy klątwy przeznaczyli na zabicie ostrzem miecza wszystko, co było w
mieście: mężczyzn i kobiety, młodzieńców i starców, woły, owce i osły. [22] Jozue powiedział
dwu wywiadowcom, którzy wybadali kraj: Wejdźcie do domu owej nierządnicy i
wyprowadźcie stamtąd tę kobietę wraz ze wszystkimi, którzy do niej należą, jak jej
przysięgliście. [23] Weszli więc młodzi ludzie, wywiadowcy, i wyprowadzili Rachab, jej ojca i
matkę, jej braci i tych wszystkich, którzy do niej należeli. Również wszystkich jej krewnych
wyprowadzili i umieścili ich poza obozem izraelskim. [24] Następnie miasto i wszystko, co w
nim było, spalili, tylko srebro i złoto, jak i sprzęty z brązu i żelaza oddali do skarbca domu
Pańskiego. [25] Nierządnicę Rachab, dom jej ojca i wszystkich, którzy do niej należeli,
pozostawił Jozue przy życiu. Zamieszkała ona wśród Izraela aż po dzień dzisiejszy
ponieważ ukryła wywiadowców, których wysłał Jozue, by wybadali Jerycho. [26] W owym
czasie Jozue wypowiedział do ludu przysięgę: Niech będzie przeklęty przed obliczem
Pana człowiek, który podjąłby się odbudować miasto Jerycho: Za cenę życia swego
pierworodnego syna założy fundamenty, za cenę życia najmłodszego syna postawi
bramy. [27] Pan był z Jozuem, którego sława rozeszła się po całym kraju.

Rozdział 7

[1] Izraelici dopuścili się przestępstwa na rzeczach obłożonych klątwą. Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z pokolenia Judy, przywłaszczył sobie coś z dobra obłożonego klątwą, dlatego zapłonął gniew Pana przeciw synom Izraela. [2] Jozue wysłał mężów z Jerycha do Aj, które leży obok Bet-Awen, na wschód od Betel, i rzekł im: Idźcie w góry i wybadajcie tę okolicę. Ludzie ci poszli i przypatrzyli się miastu Aj, [3] a wróciwszy do Jozuego, donieśli mu: Niech nie wyrusza cały lud. Około dwóch lub trzech tysięcy ludzi niech pójdzie, a zdobędą Aj. Nie trudź całego ludu, bo ich tam jest niewielu. [4] Wyruszyło więc z ludu około trzech tysięcy mężczyzn, musieli jednak uciec przed mieszkańcami Aj. [5] Mieszkańcy Aj zabili z nich około trzydziestu sześciu ludzi ścigając ich od bramy aż do Szebarim i bijąc ich na stoku góry. Przeraziło się serce ludu i stało się jak woda. [6] Wtedy Jozue rozdarł swoje szaty i padł twarzą na ziemię przed Arką Pańską aż do wieczora, on sam i starsi Izraela. I posypali prochem swe głowy. [7] I mówił Jozue: Ach, Panie, Boże! Dlaczego przeprowadziłeś ten lud przez Jordan? Czyż po to, aby wydać nas w ręce Amorytów na wytępienie? Ach, gdybyśmy postanowili pozostać raczej za Jordanem! [8] Przebacz, Panie! Co mam teraz powiedzieć, gdy Izrael podał tył swoim wrogom? [9] Jeśli usłyszą o tym Kananejczycy i wszyscy mieszkańcy kraju, otoczą nas zewsząd i zgładzą imię nasze z ziemi. A cóż wtedy uczynisz dla wielkiego imienia Twego? [10] I rzekł Pan do Jozuego: Wstań! Dlaczego tak leżysz twarzą do ziemi? [11] Izrael zgrzeszył: złamali przymierze, jakie z nimi zawarłem, wzięli sobie z tego, co było obłożone klątwą - ukradli to, zataili i schowali między swoje rzeczy. [12] Dlatego Izraelici nie będą mogli się ostać wobec wrogów swoich i podadzą tył swoim wrogom gdyż ściągnęli na siebie klątwę. Nie będę nadal z wami, jeśli nie wytępicie wśród siebie dotkniętych klątwą. [13] Powstań, oczyść lud i rozkaż mu: Oczyśćcie się na jutro, bo tak mówi Pan, Bóg Izraela: Rzeczy obłożone klątwą są wśród ciebie, Izraelu; przeto nie ostoicie się wobec wrogów swoich, jeśli nie usuniecie spośród siebie rzeczy obłożonych klątwą. [14] Dlatego jutro z rana wystąpicie pokoleniami, a z pokolenia, które Pan wskaże losem, wystąpią poszczególni mężczyźni. [15] U kogo zaś znajdą rzeczy obłożone klątwą, będzie spalony wraz ze wszystkim, co do niego należy, bo złamał przymierze Pana i popełnił zbrodnię w Izraelu. [16] Jozue wstał wcześnie rano i kazał wystąpić Izraelitom pokoleniami. Wskazane losem zostało pokolenie Judy. [17] Następnie kazał wystąpić rodom Judy i został wskazany losem ród Zeracha. Po czym kazał wystąpić rodowi Zeracha rodzinami i została wskazana losem rodzina Zabdiego, [18] a wtedy kazał wystąpić poszczególnym mężczyznom z jego rodziny i wskazany został losem Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z pokolenia Judy. [19] Rzekł więc Jozue do Akana: Synu mój, daj chwałę Panu, Bogu Izraela, i złóż przed Nim wyznanie. Powiedz mi: Coś uczynił? Nic nie ukrywaj przede mną! [20] Odpowiedział Akan Jozuemu: Istotnie zgrzeszyłem przeciw Panu, Bogu Izraela. Oto co uczyniłem: [21] Ujrzałem między łupem piękny płaszcz z Szinearu, dwieście syklów srebra i pręt złoty wagi pięćdziesięciu syklów. Zapragnąłem ich i zabrałem je. Są one zakopane w ziemi na środku mego namiotu, a srebro pod nimi. [22] Wtedy wysłał Jozue posłańców, którzy pobiegli do namiotu, rzeczywiście rzeczy te były zakopane w jego namiocie, a srebro pod nimi. [23] I zabrali je ze środka namiotu, przynieśli do Jozuego i do wszystkich Izraelitów i złożyli je przed Panem. [24] Wziął więc Jozue Akana, syna Zeracha, srebro, płaszcz i pręt złoty, jego synów i córki, jego woły, osły i owce, jego namiot i wszystko, co do niego należało. Wszyscy Izraelici im towarzyszyli. I wywiedli ich w dolinę Akor. [25] Jozue powiedział: Jak nas wprowadziłeś w nieszczęście, tak niech dziś Pan ciebie w nieszczęście wprowadzi. I wszyscy Izraelici go ukamienowali, a ich spalili i obrzucili kamieniami. [26] I wznieśli nad nim wielki stos kamieni, który jest aż do dnia dzisiejszego. I zaniechał Pan swego gwałtownego gniewu. Miejsce to nazwano doliną Akor aż do dnia dzisiejszego.

Rozdział 8

[1] Wtedy Pan rzekł do Jozuego: Nie bój się i nie trać odwagi! Weź ze sobą wszystkich wojowników, powstań i wyrusz przeciw Aj. Patrz: oto wydaję w twoje ręce króla Aj, jego lud, miasto i kraj. [2] Postąpisz z Aj i jego ludem, jak postąpiłeś z Jerychem i jego królem. Możecie jednak wziąć sobie łupy i zwierzęta. Przygotuj zasadzkę na miasto z drugiej strony - zachodniej. [3] Podniósł się więc Jozue ze wszystkimi wojownikami, by wyruszyć przeciw Aj. Jednocześnie wybrał Jozue trzydzieści tysięcy dzielnych wojowników i wysłał ich nocą, [4] dając im następujący rozkaz: Uważajcie! Przygotujcie zasadzkę na miasto po jego stronie zachodniej, ale niezbyt daleko od miasta, i bądźcie wszyscy gotowi. [5] Ja zaś i cały lud ze mną przyciągniemy pod miasto. Gdy oni wyjdą przeciw nam, jak za pierwszym razem, rzucimy się do ucieczki przed nimi. [6] Oni będą nas ścigać i w ten sposób odciągniemy ich daleko od miasta, gdyż pomyślą: Uciekają przed nami, jak za pierwszym razem! I będziemy uciekać przed nimi. [7] A wtedy wyjdziecie z zasadzki i zajmiecie miasto. Pan, Bóg wasz, odda je w wasze ręce. [8] Gdy zaś zajmiecie miasto, spalicie je. Uczyńcie według słowa Pana. Patrzcie, ja wam to rozkazuję! [9] Jozue wysłał ich, a oni udali się na miejsce zasadzki i zatrzymali się między Betel i Aj, na zachód od Aj; Jozue zaś spędził tę noc wśród ludu. [10] A wstawszy wcześnie rano, dokonał przeglądu ludu i wraz ze starszymi Izraela na czele poprowadził lud przeciw Aj. [11] Wszyscy wojownicy, jakich tylko miał, poszli w góry, przybyli pod miasto i rozłożyli się obozem po północnej stronie Aj. Między nimi i Aj była dolina. [12] Następnie wziął około pięciu tysięcy ludzi i umieścił ich jako zasadzkę między Betel a Aj, od zachodniej strony miasta. [13] Lud rozłożył się obozem na północ od miasta, a jego część ostatnia na zachód od miasta. Jozue zaś spędził tę noc w środku doliny. [14] Gdy to ujrzał król Aj, wyruszył pośpiesznie ze wszystkimi swoimi ludźmi do boju przeciw Izraelowi na zboczu, naprzeciw Araby. Nie wiedział jednak, że zasadzkę przygotowano na zachód od miasta. [15] A wtedy Jozue i cały Izrael udali, że są pobici. Uciekali więc drogą ku pustyni. [16] Wtedy zwołano wszystkich ludzi z miasta, aby puścili się w pogoń za nimi, ale gdy ścigali Jozuego, oddalali się od miasta. [17] A w Aj i Betel nikt nie pozostał, kto by nie wyruszył za Izraelitami. Zostawili miasto otwarte, a ścigali Izraela. [18] Wtedy rzekł Pan do Jozuego: Podnieś oszczep, który trzymasz w ręce, przeciw Aj, gdyż daję je w twoje ręce. I podniósł Jozue oszczep, który trzymał w ręce, przeciw miastu. [19] I zaledwie rękę wyciągnął, ludzie, którzy byli w zasadzce, pośpiesznie wyszli z ukrycia, przybiegli do miasta, zajęli je i jak najszybciej podpalili. [20] Gdy zaś obejrzeli się ludzie z Aj, spostrzegli, jak dym podnosi się z miasta ku niebu. Nie było można uciekać w tę lub tamtą stronę, a tymczasem lud, który uciekał na pustynię, zwrócił się przeciw ścigającym. [21] Skoro Jozue i cały Izrael ujrzeli, że ludzie z zasadzki zajęli miasto i że dym z miasta wznosi się w górę, odwrócili się i uderzyli na ludzi z Aj. [22] Drudzy wyszli z miasta naprzeciw nich i ludzie z Aj znaleźli się w środku Izraelitów, mając ich po jednej i po drugiej stronie: tak zostali pobici, że nikt z nich nie został przy życiu ani nie uciekł. [23] Króla Aj schwytano żywcem i przyprowadzono do Jozuego. [24] Gdy Izraelici pobili mieszkańców Aj na otwartym polu, na pastwisku, po którym ich ścigano, i gdy wszyscy oni aż do ostatniego polegli od miecza, cały Izrael zwrócił się przeciw Aj i poraził je ostrzem miecza. [25] Ogółem poległych tego dnia, mężczyzn i kobiet, było dwanaście tysięcy, czyli wszyscy mieszkańcy Aj. [26] Jozue zaś nie cofnął ręki, w której trzymał oszczep, dopóki nie zgładzono, na skutek obłożenia klątwą, wszystkich mieszkańców Aj. [27] Tylko bydło i łupy z tego miasta rozdzielili między siebie Izraelici zgodnie z poleceniem Pana, danym Jozuemu. [28] A Jozue spalił Aj i uczynił z niego rumowisko na wieki, pustkowie aż do dnia dzisiejszego. [29] Króla Aj powiesił na drzewie aż do wieczora. O zachodzie słońca rozkazał Jozue zdjąć jego trupa z drzewa, po czym rzucono go u wejścia do bramy miejskiej i wzniesiono nad nim wielki stos kamieni widoczny aż do dnia dzisiejszego. [30] Wtedy Jozue zbudował ołtarz dla Pana, Boga Izraela, na górze Ebal, [31] jak rozkazał Mojżesz, sługa Pana, Izraelitom: jak napisano w księdze Prawa Mojżesza: Ołtarz z kamieni surowych, nie

ociosanych żelazem. Na nim złożono Panu ofiary uwielbienia i biesiadne. [32] Jozue sporządził tamże na kamieniach odpis Prawa, które Mojżesz spisał dla Izraelitów. [33] Następnie cały Izrael i jego starsi, zwierzchnicy ludu i sędziowie, zarówno cudzoziemcy, jak i współplemienni, stanęli po obu stronach arki, naprzeciw kapłanów i lewitów, połowa po stronie góry Garizim, a druga połowa po stronie góry Ebal, jak już uprzednio zarządził Mojżesz, sługa Pana, aby pobłogosławić lud Izraela. [34] Następnie Jozue odczytał wszystkie słowa Prawa, błogosławieństwo i przekleństwo, wszystko dokładnie, jak napisano w księdze Prawa. [35] Nie opuścił Jozue ani jednego polecenia danego przez Mojżesza, ale odczytał je wobec całego zgromadzenia Izraela, w obecności kobiet, dzieci i cudzoziemców, którzy zamieszkali wśród ludności.

Rozdział 9

[1] Gdy dowiedzieli się o tym królowie zamieszkali za Jordanem, na wzgórzu, na nizinie i wzdłuż brzegu Morza Wielkiego aż do Libanu: Chetyci, Amoryci, Kananejczycy, Peryzzyci, Chiwwici i Jebusyci, [2] sprzymierzyli się ze sobą, by walczyć wspólnie przeciw Jozuemu i Izraelitom. [3] Również mieszkańcy Gibeonu dowiedzieli się, co Jozue uczynił z miastami Jerychem i Aj, [4] i postanowili użyć podstępu. Wybrali się w drogę i zaopatrzyli się w zapasy podróżne, i wzięli na swoje osły stare wory i zużyte bukłaki na wino, podarte i powiązane. [5] Na nogach mieli zdarte i połatane sandały, a na sobie - znoszone szaty. Cały ich chleb, który mieli na pożywienie, był suchy i pokruszony. [6] W takim stanie przybyli do Jozuego i do obozu w Gilgal i rzekli do niego i do mężów izraelskich: Przybywamy z dalekiego kraju: zawrzyjcie z nami przymierze! [7] Lecz mężowie izraelscy odpowiedzieli Chiwwitom: A może wśród nas mieszkacie? Czyż więc możemy zawierać przymierze z wami? [8] Oni zaś odpowiedzieli Jozuemu: Jesteśmy twoimi sługami. Jozue zapytał ich: Kim jesteście i skąd przybywacie? [9] Oni odrzekli: Z ziemi bardzo dalekiej przybywają twoi słudzy, w imię Pana, Boga twojego. Słyszeliśmy bowiem sławę Jego i wszystko, co uczynił w Egipcie, [10] oraz wszystko, co uczynił dwom królom amoryckim, panującym za Jordanem, Sichonowi, królowi Cheszbonu, i Ogowi, królowi Baszanu w Asztarot. [11] Wobec tego nasza starszyzna i wszyscy mieszkańcy naszego kraju powiedzieli nam: Weźcie ze sobą żywność na drogę, wyjdźcie im naprzeciw i powiedzcie do nich: Jesteśmy waszymi sługami, zawrzyjcie więc z nami przymierze. [12] Oto nasz chleb: był jeszcze ciepły, gdy braliśmy go z domów naszych na drogę, w dniu, w którym wyszliśmy, by was spotkać, a oto teraz suchy i pokruszony. [13] A te bukłaki na wino były nowe, gdyśmy je napełniali, a oto popękały; nasze szaty i nasze sandały zupełnie się zdarły wskutek dalekiej podróży. [14] Mężowie spróbowali ich zapasów podróżnych, lecz wyroczni Pana nie pytali. [15] Zgodził się więc Jozue na pokój z nimi i zawarł z nimi przymierze, zapewniając im życie, a książęta społeczności potwierdzili je przysięgą. [16] Trzy dni upłynęły od zawarcia tego przymierza, gdy usłyszano, że byli ludem sąsiednim i mieszkali wśród Izraela. [17] Wyruszyli synowie Izraela z obozu i po trzech dniach przybyli do ich miast. Miastami ich były: Gibeon, Kefira, Beerot i Kiriat-Jearim. [18] Izraelici nie natarli na nich, ponieważ książęta społeczności przysięgli im na Pana, Boga Izraela. Ale cała społeczność szemrała przeciw książętom. [19] Wszyscy książęta oświadczyli wobec całej społeczności: Skoro złożyliśmy im przysięgę na Pana, Boga Izraela, przeto nie możemy im uczynić krzywdy. [20] Tak więc chcemy z nimi postąpić: musimy darować im życie, aby nie spadł na nas gniew z powodu przysięgi, którąśmy im złożyli. [21] Wtedy zapewnili ich książęta, że zostaną przy życiu, ale będą rąbać drzewo i nosić wodę dla całej społeczności. Gdy książęta im to oświadczyli, [22] zawezwał ich Jozue i rzekł im: Dlaczego oszukaliście nas mówiąc: Mieszkamy od was bardzo daleko - podczas gdy mieszkacie wśród nas? [23] Dlatego będziecie przeklęci i dlatego nikt z was nie przestanie być niewolnikiem, drwalem i noszącym wodę dla domu Boga mojego. [24] Wtedy dali Jozuemu taką odpowiedź: Słudzy twoi dokładnie się dowiedzieli o tym, co rozkazał Pan, Bóg twój, swemu słudze, Mojżeszowi: oddanie wam całej tej ziemi i wygładzenie wszystkich mieszkańców kraju przed wami. Obawiając się więc bardzo o nasze życie, postąpiliśmy w ten właśnie sposób. [25] Jesteśmy teraz w twoim ręku: uczyń z nami to, co wydaje ci się dobre i słuszne. [26] I Jozue tak postąpił z nimi. Wybawił ich z ręki Izraelitów, żeby ich nie pozbawili życia. [27] Wówczas uczynił ich Jozue drwalami i noszącymi wodę dla całej społeczności i dla ołtarza Pańskiego, aż po dzień dzisiejszy, na każdym miejscu, które Pan wybierze.

Rozdział 10

[1] Gdy Adonisedek, król Jerozolimy, usłyszał, że Jozue zdobył Aj i obłożył je klątwą na zniszczenie, postępując tak samo z Aj i jego królem, jak postąpił z Jerychem i jego królem, oraz że mieszkańcy Gibeonu zawarli pokój z Izraelitami i zamieszkali pośród nich, [2] wywołało to wielkie przerażenie, gdyż Gibeon było miastem wielkim, jak jedno z miast królewskich, większe było od Aj, a wszyscy mieszkańcy byli waleczni. [3] Przeto Adonisedek, król Jerozolimy, posłał wezwanie do Hohama, króla Hebronu, do Pirama, króla Jarmutu, do Jafii, króla Lakisz, i do Debira, króla Eglonu: [4] Przybądźcie mi na pomoc, abyśmy razem zwalczyli Gibeonitów, ponieważ zawarli pokój z Jozuem i z Izraelitami. [5] Połączyło się więc pięciu królów amoryckich: król Jerozolimy, król Hebronu, król Jarmutu, król Lakisz i król Eglonu - oni i całe ich wojsko oblegli Gibeon i uderzyli na nie. [6] Mieszkańcy Gibeonu posłali prośbę do Jozuego do obozu w Gilgal: Nie cofaj swej ręki od sług twoich. Przybądź pośpiesznie do nas, uwolnij nas i pomóż, ponieważ wszyscy królowie amoryccy, którzy mieszkają w górach, sprzymierzyli się przeciw nam. [7] Wyruszył Jozue z Gilgal wraz z całym swym zbrojnym ludem i wszystkimi dzielnymi wojownikami. [8] I rzekł Pan do Jozuego: Nie bój się ich, albowiem oddałem ich w twoje ręce, żaden z nich nie oprze się tobie. [9] I natarł na nich Jozue niespodziewanie po całonocnym marszu z Gilgal. [10] A Pan napełnił ich strachem na sam widok Izraela i zadał im wielką klęskę pod Gibeonem. Ścigano ich w stronę wzgórza Bet-Choron i bito aż do Azeki i Makkedy. [11] Gdy w czasie ucieczki przed Izraelem byli na zboczu pod Bet-Choron, Pan zrzucał na nich z nieba ogromne kamienie aż do Azeki, tak że wyginęli. I więcej ich zmarło wskutek kamieni gradowych, niż ich zginęło od miecza Izraelitów. [12] W dniu, w którym Pan podał Amorytów w moc Izraelitów, rzekł Jozue w obecności Izraelitów: Stań słońce, nad Gibeonem! I ty, księżycu, nad doliną Ajjalonu! [13] I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, aż pomścił się lud nad wrogami swymi. Czyż nie jest to napisane w Księdze Sprawiedliwego: Zatrzymało się słońce na środku nieba i prawie cały dzień nie spieszyło do zachodu? [14] Nie było podobnego dnia ani przedtem, ani potem, gdy Pan usłuchał głosu człowieka. Rzeczywiście Pan sam walczył za Izraela. [15] Jozue, a z nim cały Izrael, wrócił do obozu w Gilgal. [16] Pięciu owych królów uciekło i ukryło się w jaskini obok Makkedy. [17] I powiadomiono Jozuego słowami: Pięciu królów znaleziono ukrytych w jaskini Makkedy. [18] Jozue odpowiedział: Wtoczcie wielkie kamienie w otwór jaskini i postawcie przy niej ludzi, aby ich strzegli. [19] Wy zaś nie stójcie bezczynnie, ścigajcie waszych wrogów, zabijajcie schwytanych i nie pozwalajcie im wejść do ich miast, ponieważ Pan, Bóg wasz, wydał ich w wasze ręce. [20] Jozue i Izraelici zadali im straszliwą klęskę, aż do całkowitego ich wyniszczenia, tak że tylko niektórzy uciekli żywi i skryli się w miastach warownych. [21] Wrócił więc cały lud zdrów i cały do obozu Jozuego w Makkedzie, a nikt nie odważył się nawet językiem napastować Izraelitów. [22] Wówczas rzekł Jozue: Otwórzcie wejście do jaskini i wyprowadźcie z niej do mnie tych pięciu królów. [23] Uczyniono tak i wyprowadzono do niego z jaskini owych pięciu królów: króla Jerozolimy, króla Hebronu, króla Jarmutu, króla Lakisz i króla Eglonu. [24] Skoro przyprowadzono owych królów do Jozuego, Jozue wezwał wszystkich mężów izraelskich i rzekł do dowódców wojennych, którzy mu towarzyszyli: Zbliżcie się i postawcie wasze nogi na karkach tych królów. Zbliżyli się i postawili swe nogi na ich karkach. [25] Wtedy Jozue rzekł do nich: Odrzućcie bojaźń i strach, bądźcie mężni i mocni, gdyż tak uczyni Pan wszystkim wrogom waszym, z którymi walczyć będziecie. [26] A potem Jozue wymierzył im cios śmiertelny i kazał powiesić ich na pięciu drzewach, na których wisieli aż do wieczora. [27] A o zachodzie słońca na rozkaz Jozuego zdjęto ich z drzew i wrzucono do jaskini, w której się ukrywali. Wejście do jaskini zasypano wielkimi kamieniami, które leżą tam aż do dnia dzisiejszego. [28] Tego samego dnia Jozue zdobył Makkedę i pobił ją ostrzem miecza, króla zaś jej i wszystkich żywych w mieście obłożył klątwą, tak że nikt nie ocalał. A z królem Makkedy postąpił tak, jak z królem Jerycha. [29] Następnie Jozue z całym Izraelem udał się z Makkedy do Libny i natarł

na Libnę. [30] I wydał ją Pan w ręce Izraela wraz z jej królem; zdobyli ją ostrzem miecza i zabili wszystkich żyjących, tak że nikt nie ocalał; a z królem jej postąpił tak, jak postąpił z królem Jerycha. [31] Jozue z całym Izraelem udał się następnie z Libny do Lakisz, obległ je i natarł na nie. [32] I wydał Pan również Lakisz w ręce Izraela, który na drugi dzień zdobył je i zabił ostrzem miecza wszystkich żyjących w nim, zupełnie tak, jak uczynił z Libną. [33] Wówczas Horam, król Gezer, przybył, aby wspomóc Lakisz, lecz Jozue zadał mu taką klęskę, iż z jego ludu nikt nie ocalał. [34] Później Jozue, a z nim cały Izrael udali się z Lakisz do Eglonu, oblegli go i natarli na niego. [35] Zdobyli go tego samego dnia i pobili ostrzem miecza. Wszystko, co w nim żyło, tegoż dnia zostało obłożone klątwą, zupełnie tak, jak w Lakisz. [36] Z Eglonu udał się Jozue, a z nim cały Izrael do Hebronu i natarł na niego. [37] I zdobyli go, i porazili ostrzem miecza jego króla i wszystkich mieszkańców przyległych jego miast, nie pozostawiając nikogo przy życiu, jak uczynił [Jozue] z Eglonem. Miasto i wszystko, co w nim żyło, zostało również obłożone klątwą. [38] Jozue wraz z całym Izraelem wrócił do Debiru i natarł na niego. [39] I zdobył go wraz z jego królem i wszystkimi przyległymi doń miastami: pobili go ostrzem miecza i obłożyli klątwą wszystko, co w nim żyło, nie oszczędzając nikogo. Jak postąpił z Hebronem, tak uczynił z Debirem i jego królem, jak przedtem uczynił z Libną i jej królem. [40] W ten sposób Jozue podbił cały kraj: wzgórza i Negeb, Szefelę, i stoki górskie i wszystkich ich królów. Nie pozostawił nikogo przy życiu i obłożył klątwą wszystko, co żyło, jak rozkazał Pan, Bóg Izraela. [41] Jozue pobił ich pod Kadesz-Barnea aż do Gazy, cały kraj Goszen aż do Gibeonu. [42] Wszystkich tych królów i ziemie ich zdobył Jozue w jednej wyprawie, ponieważ Pan, Bóg Izraela, walczył wraz z Izraelem. [43] Potem Jozue, a z nim cały Izrael, wrócili do obozu w Gilgal.

Rozdział 11

[1] Jabin, król Chasoru, usłyszawszy o tym, powiadomił Jobaba, króla Madonu, króla Szimronu, króla Akszafu [2] i królów zamieszkałych na północy, w górach i na równinie, na południu od Kinneret, w Szefeli i na wyżynach Doru na zachodzie, [3] Kananejczyków na wschodzie i na zachodzie, Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Jebusytów na górze i Chiwwitów u stóp Hermonu w krainie Mispa. [4] Wyruszyli oni z całym swym wojskiem, ludem mnogim jak piasek na wybrzeżu morza i z olbrzymią liczbą koni i rydwanów. [5] Wszyscy ci królowie umówiwszy się przybyli i zajęli stanowiska nad wodami Merom, aby walczyć z Izraelem. [6] I rzekł Pan do Jozuego: Nie bój się ich, albowiem jutro o tej porze sprawię, że oni wszyscy padną zabici przed Izraelem. Konie ich okulawisz, a rydwany ich spalisz. [7] Jozue wraz z całym swym zbrojnym ludem przybył niespodzianie nad wody Meromu i rzucił się na nich. [8] Pan wydał ich w ręce Izraela. Rozbili ich i ścigali aż do Sydonu Wielkiego i aż do Misrefot-Maim i do doliny Mispa na wschodzie. Rozgromiono ich całkowicie, tak że nikt nie ocalał. [9] Jozue postąpił z nimi, jak Pan mu rozkazał: konie ich okulawił, a rydwany spalił. [10] W tym samym czasie Jozue cofnął się i zdobył Chasor, a króla jego zabił mieczem; Chasor było niegdyś stolicą wszystkich tych królestw. [11] Ostrzem miecza pobili wszystko co żywe, obłożywszy klątwą. Nie pozostawiono żadnej żywej duszy, a Chasor spalono. [12] Wszystkie miasta tych królów i samych ich królów zwyciężył Jozue i zdobył ostrzem miecza, obłożywszy ich klątwą, jak rozkazał Mojżesz, sługa Pana. [13] Wszystkie jednak miasta, położone na wzgórzach, nie zostały przez Izraelitów spalone, z wyjątkiem Chasoru, spalonego przez Jozuego. [14] Całą zdobycz tych miast i bydło podzielili Izraelici pomiędzy siebie, lecz wszystkich ludzi zgładzili ostrzem miecza doszczętnie, nie zostawiając żadnej żywej duszy. [15] To, co Pan rozkazał słudze swemu Mojżeszowi, a Mojżesz rozkazał Jozuemu, Jozue wykonał, niczego nie zaniedbując z tego wszystkiego, co rozkazał Pan Mojżeszowi. [16] I opanował Jozue cały ten kraj: góry, cały Negeb, całą krainę Goszen, Szefelę, Arabę, góry izraelskie i ich równiny. [17] Od góry Chalak, wznoszącej się ku Seirowi, aż do Baal-Gad w dolinie Libanu, u stóp góry Hermon. A wszystkich ich królów zwyciężył i skazał na śmierć. [18] Przez długi czas Jozue walczył z tymi wszystkimi królami. [19] Żadne miasto nie zawarło pokoju z Izraelitami prócz Chiwwitów mieszkających w Gibeonie. Wszystkie zostały zdobyte zbrojnie. [20] Taki był zamiar Pana, który uczynił upartymi ich serca, tak że prowadzili wojnę z Izraelem i popadli pod klątwę bez miłosierdzia aż do wyniszczenia, jak rozkazał Pan Mojżeszowi. [21] W owym czasie Jozue w walce zwyciężył Anakitów z gór, z Hebronu, z Debiru, z Anab i ze wszystkich gór judzkich, i ze wszystkich gór izraelskich. Na nich wszystkich wraz z ich miastami Jozue rzucił klątwę. [22] Anakici nie pozostali już w kraju Izraelitów, z wyjątkiem Gazy, Gat i Aszdodu. [23] Jozue zawładnął całym kraje według polecenia Pana, danego Mojżeszowi, a następnie oddał go Jozue w posiadanie Izraelowi, dzieląc odpowiednio do ich podziału na pokolenia. I kraj zaznał pokoju od wojny.

Rozdział 12

[1] A oto królowie kraju, których zwyciężyli Izraelici i opanowali ich ziemię za Jordanem, na wschód słońca, od potoku Arnon aż do góry Hermon i wraz z całą Arabą ku wschodowi: [2] Sichon, król amorycki, ze stolicą w Cheszbonie. Panował on od Aroeru, leżącego nad brzegiem potoku Arnon, od środka doliny i połowy Gileadu aż do potoku Jabbok, granicy synów Ammona, [3] a na wschodzie poprzez Arabę aż do morza Kinneret i morza Araby, czyli Morza Słonego, w kierunku Bet-Hajeszimot i dalej ku południowi do stóp zboczy Pisga. [4] Następnie Og, król Baszanu, jeden z ostatnich Refaitów, z siedzibą w Asztarot i Edrei, [5] którego panowanie rozciągało się na górę Hermon i Salka, cały Baszan aż do granicy Geszurytów i Maakatytów i do połowy Gileadu, aż do granicy Sichona, króla Cheszbonu. [6] Mojżesz, sługa Pana, i synowie Izraela zwyciężyli ich, i oddał Mojżesz, sługa Pana, ziemię tę w dziedzictwo pokoleniom Rubena, Gada i połowie pokolenia Manassesa. [7] A oto królowie kraju, których zwyciężył Jozue i synowie Izraela po zachodniej stronie Jordanu, od Baal-Gad w dolinie Libanu aż do góry Chalak, wznoszącej się ku Seirowi, a których kraj oddał Jozue w dziedzictwo pokoleniom izraelskim, odpowiednio do ich podziału, [8] na górze i na Szefeli, w Arabie i na zboczach górskich, na stepie i w Negebie, u Chetytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów, Jebusytów: [9] król Jerycha, jeden, król Aj, obok Betel, jeden, [10] król Jerozolimy, jeden król Hebronu, jeden, [11] król Jarmutu, jeden, król Lakisz, jeden, [12] król Eglonu, jeden, król Gezer, jeden, [13] król Debiru, jeden, król Gederu, jeden, [14] król Chormy, jeden, król Aradu, jeden, [15] król Libny, jeden, król Adullam, jeden, [16] król Makkedy, jeden, król Betel, jeden, [17] król Tappuach, jeden, król Cheferu, jeden, [18] król Afek, jeden, król Laszaronu, jeden, [19] król Madonu, jeden, król Chasoru, jeden, [20] król Szimronu <Meronu>, jeden, król Akszafu, jeden, [21] król Tanak, jeden, król Megiddo, jeden, [22] król Kadesz, jeden, król Jokneam na Karmelu, jeden, [23] król Doru z wyżyny Dor, jeden, król pogan z Gilgal, jeden, [24] król Tirsy, jeden. Wszystkich królów razem trzydziestu jeden.

Rozdział 13

[1] Gdy Jozue zestarzał się i był w podeszłym wieku, rzekł Pan do niego: Jesteś stary, w
podeszłym wieku, a pozostał jeszcze znaczny kraj do zdobycia. [2] Oto ten kraj pozostaje:
wszystkie okręgi Filistynów i cały Geszur, [3] od Szichoru, na granicy Egiptu, aż do granicy
Ekronu na północy uważa się za kraj kananejski; [kraje] pięciu władców filistyńskich z
Gazy, Aszdodu, Aszkelonu, Gat i Ekronu oraz Awwici, [4] na południu cały kraj
Kananejczyków i od Ary, należącej do Sydończyków aż do Afeka i granicy Amorytów. [5]
Następnie kraj Giblitów i cały Liban na wschodzie od Baal-Gad u stóp góry Hermonu, aż
do Wejścia do Chamat. [6] Wszystkich mieszkańców gór od Libanu aż do Misrefot-Maim,
wszystkich Sydończyków Ja sam wypędzę sprzed Izraelitów. Tymczasem podziel kraj
losem między Izraelitów na dziedzictwo, jak ci rozkazałem. [7] Teraz podziel ten kraj jako
dziedzictwo między dziewięć pokoleń i pół pokolenia Manassesa: <od Jordanu aż do
Wielkiego Morza na zachodzie ty im rozdasz; Wielkie Morze będzie ich granicą>. [8] Druga
połowa pokolenia Manassesa, a z nią Rubenici i Gadyci otrzymali swoje dziedzictwo,
które Mojżesz im nadał na wschód za Jordanem: < Mojżesz, sługa Pana, im dał: > [9] od
Aroeru, położonego na brzegu potoku Arnon, i od miasta, które jest w środku doliny, cały
płaskowyż od Medeby do Dibonu; [10] i wszystkie miasta Sichona, króla Amorytów, który
panował w Cheszbonie, aż do granicy Ammonitów. [11] Następnie Gilead i krainę
Geszurytów i Maakatytów z całym [łańcuchem] góry Hermonu i całym Baszanem aż do
Salka; [12] a w Baszanie całe królestwo Oga, który panował w Asztarot i w Edrei i był
ostatnim potomkiem Refaitów. Mojżesz zwyciężył ich i wydziedziczył. [13] Lecz Izraelici nie
wypędzili Geszurytów i Maakatytów, dlatego Geszuryci i Maakatyci utrzymali się wśród
Izraela aż do dnia dzisiejszego. [14] Tylko pokoleniu Lewiego nie dano żadnego dziedzictwa:
ofiary spalane dla Pana, Boga Izraela, są jego dziedzictwem, jak to on sam oznajmił. [15]
Mojżesz dał pokoleniu potomków Rubena część odpowiednio do ich rodów. [16] Otrzymali
więc ziemię od Aroeru na brzegu potoku Arnon i od miasta w środku doliny i cały
płaskowyż aż do Medeby, [17] Cheszbon ze wszystkimi miastami położonymi na wyżynie:
Dibon, Bamot-Baal i Bet-Baal-Meon, [18] Jahsa, Kedemot, Mefaa, [19] Kiriataim, Sibma, Seret-
Haszszachar na górze równiny, [20] Bet-Peor, zbocza Pisga, Bet-Hajeszimot, [21] wszystkie
miasta płaskowyżu i całe królestwo Sichona, króla amoryckiego, panującego w
Cheszbonie, którego zwyciężył Mojżesz, a również książąt Madian: Ewi, Rekem, Sur,
Chur i Reba, lenników Sichona, zamieszkałych w kraju. [22] Również wróżbitę Balaama,
syna Beora, wraz z innymi ofiarami walki zabili Izraelici mieczem. [23] Granicą ziemi synów
Rubena był Jordan. Takie jest dziedzictwo synów Rubena według ich rodów oraz ich
miasta z przyległymi wioskami. [24] Mojżesz dał jedną część pokoleniu potomków Gada,
odpowiednio do ich rodów. [25] Otrzymali w dziedzictwie: Jazer i wszystkie miasta Gileadu,
połowę kraju synów Ammona aż do Aroeru, leżącego naprzeciw Rabby, [26] i od Cheszbonu
aż do Ramat-Mispa i Betonim oraz od Machanaim do granicy Lo-Debar, [27] a w dolinie Bet-
Haram, Bet-Nimra, Sukkot i Safon, resztę królestwa Sichona, króla Cheszbonu, Jordan i
jego okolice aż do krańców morza Kinneret po wschodniej stronie Jordanu. [28] Takie jest
dziedzictwo potomków Gada według ich rodów oraz ich miasta z przyległymi wioskami. [29]
Mojżesz dał część połowie pokolenia Manassesa <i to przypadło połowie pokolenia
Manassesa> odpowiednio do ich rodów. [30] Otrzymali w dziedzictwie ziemie od
Machanaim, cały Baszan, całe królestwo Oga, króla Baszanu, i wszystkie Osiedla Jaira w
Baszanie, sześćdziesiąt miast. [31] Połowa Gileadu, Asztarot i Edrei, miasta królestwa Oga
w Baszanie przypadły potomkom Makira, syna Manassesa, a raczej połowie potomków
Makira według ich rodów. [32] Taki jest podział dziedzictwa dokonany przez Mojżesza na
stepach Moabu, z drugiej strony Jordanu, na wschód od Jerycha. [33] Pokoleniu Lewiego
nie dał Mojżesz dziedzictwa. Pan, Bóg Izraela, jest ich dziedzictwem, jak to sam im
oznajmił.

Rozdział 14

[1] Oto co otrzymali w dziedzictwie Izraelici w kraju Kanaan, co im przeznaczyli w dziedzictwie kapłan Eleazar i Jozue, syn Nuna, i naczelnicy szczepów pokoleń izraleskich. [2] Podział dokonany został losem, tak jak Pan rozkazał przez Mojżesza, dla dziewięciu i pół pokoleń, [3] ponieważ dla dwu i pół pokolenia Mojżesz przeznaczył dziedzictwo za Jordanem, lecz dla lewitów nie wyznaczył dziedzictwa pośród nich. [4] Synowie Józefa tworzyli dwa pokolenia: Manassesa i Efraima. Lewitom nie nadano żadnego działu w ziemi, a tylko niektóre miasta do zamieszkania i przyległe pastwiska dla bydła i stad. [5] Jak Pan rozkazał Mojżeszowi, tak postąpili Izraelici przy podziale kraju. [6] Wtedy synowie Judy przyszli do Jozuego w Gilgal, a Kenizzyta Kaleb, syn Jefunnego, rzekł do niego: Ty wiesz, co Pan powiedział do Mojżesza, męża Bożego, o mnie i o tobie w Kadesz-Barnea. [7] Czterdzieści lat miałem, gdy Mojżesz, sługa Pana, wysłał mnie z Kadesz-Barnea, abym zbadał kraj; i przyniosłem mu wiadomości zgodnie z moim sumieniem. [8] A gdy moi bracia, którzy wyruszyli ze mną, przerazili serce ludu, ja poszedłem całkowicie za Panem, Bogiem moim. [9] Owego dnia Mojżesz przysiągł: Na pewno ziemia, na której stanęła twoja noga, przypadnie tobie i potomkom twoim w wiecznym dziedzictwie, ponieważ byłeś wierny Panu, Bogu mojemu. [10] I teraz, patrz, Pan zachował mnie przy życiu, jak przyrzekł. Już czterdzieści pięć lat minęło, jak Pan oświadczył to Mojżeszowi, gdy Izrael wędrował wtedy przez pustynię. Obecnie mam osiemdziesiąt pięć lat, [11] lecz jeszcze dziś jestem silny jak w owym dniu, gdy Mnie Mojżesz wysłał. Jak dawniej, tak i dzisiaj mam tę samą siłę, aby walczyć, aby wyruszyć naprzód lub wrócić. [12] Daj mi więc tę górę, którą Pan przyrzekł mi owego dnia. Ty sam słyszałeś w owym dniu, że Anakici tam mieszkają, a miasta są wielkie i umocnione. Jeśli Pan jest ze mną, zdobędę je, jak mi to Pan przyrzekł. [13] Jozue pobłogosławił Kaleba, syna Jefunnego, i dał mu w dziedzictwo Hebron. [14] Dlatego należy Hebron jako dziedzictwo do Kaleba, syna Jefunnego, Kenizzyty, aż do dnia dzisiejszego, bo poszedł on całkowicie za Panem, Bogiem Izraela. [15] Hebron miało pierwotnie nazwę Kiriat-Arba. Arba był największym mężem wśród Anakitów. I kraj zaznał pokoju od wojny.

Rozdział 15

[1] Pokolenie potomków Judy otrzymało losem swój dział według rodów ku granicy Edomu
na pustyni Sin na południe, aż do najdalszych krańców południowych. [2] Ich granica
południowa biegła od południowego krańca Morza Słonego, od wybrzeża zatoki
południowej [3] i kierowała się dalej na południe od Wzgórza Skorpionów, przechodziła
przez Sin i szła na południe do Kadesz-Barnea, stąd do Chesron, wznosiła się ku
Addarowi i zwracała się do Karkaa; [4] dalej przechodziła przez Asmon, dosięgała Potoku
Egipskiego i kończyła się nad brzegiem morza: Taka będzie wasza granica południowa. [5]
Granicą wschodnią było Morze Słone aż do ujścia Jordanu. Granica po stronie północnej
rozpoczynała się od zatoki morza przy ujściu Jordanu, [6] po czym ciągnęła się do Bet-
Chogla, przechodziła na północy do Bet-Araba i wznosiła się do Kamienia Bohana,
potomka Rubena. [7] Następnie granica biegła w górę do Debiru od doliny Akor i zwracała
się ku północy do Gilgal, naprzeciw wyżyny Adummim, położonej na południe od
strumienia; dalej granica dochodziła do wód En-Szemesz i kończyła się przy źródle En-
Rogel. [8] Następnie granica wznosiła się doliną Ben-Hinnom na południe od grzbietu gór
Jebusyty, to jest Jerozolimy, wchodziła na szczyt góry leżącej naprzeciw doliny Hinnom
od zachodu i na krańcu północnym doliny Refaim. [9] Ze szczytu góry biegła granica aż do
źródła wód Neftoach i prowadziła do miast góry Efron. Dalej granica zwracała się do Baali,
czyli Kiriat-Jearim. [10] Z Baali granica skłaniała się ku zachodowi do góry Seir i
przechodziła przez zbocze północne góry Jearim, to jest Kesalon, zstępowała do Bet-
Szemesz i przechodziła przez Timnę, [11] następnie granica dosięgała północnego grzbietu
Ekronu, potem granica zwracała się do Szikron, przechodziła przez górę Baali, zbliżała się
do Jabneel i kończyła się nad morzem. [12] Granicą zachodnią było Wielkie Morze ze swym
wybrzeżem. Taka była granica dokoła ziemi potomków Judy według ich rodów. [13] Kaleb,
syn Jefunnego, otrzymał dział pośród potomków Judy, zgodnie z poleceniem Pana,
danym Jozuemu: Kiriat-Arba, główne miasto Anakitów, czyli Hebron. [14] Kaleb wypędził
stąd trzech synów Anaka: Szeszaja, Achimana i Talmaja. [15] Stamtąd wyruszył przeciwko
mieszkańcom Debiru - nazwa Debiru brzmiała przedtem Kiriat-Sefer. [16] Wtedy właśnie
powiedział Kaleb: Temu, kto zdobędzie Kiriat-Sefer i zajmie je, dam moją córkę Aksę za
żonę. [17] Zdobył je Otniel, syn Kenaza, brata Kaleba, i ten dał mu za żonę swoją córkę,
Aksę. [18] Gdy ona przybyła, skłoniła swego męża, by prosił jej ojca o pole. Następnie
zsiadła z osła, a Kaleb ją zapytał: Czego sobie życzysz? [19] Wtedy odrzekła: Okaż mi łaskę
przez dar! Skoro mi dałeś ziemię Negeb, dajże mi źródła wód. I dał jej źródła na wyżynie i
źródła na nizinie. [20] Takie było dziedzictwo pokolenia synów Judy według ich rodów. [21]
Miasta na krańcu pokolenia Judy, ku granicy Edomu w Negebie, były następujące:
Kabseel, Eder, Jagur, [22] Kina, Dimona, Adada, [23] Kedesz, Chasor, Jitnan, [24] Zif, Telam,
Bealot, [25] Chasor-Chadatta, Keriot-Chesron, czyli Chasor, [26] Amam, Szema, Molada, [27]
Chasar-Gadda, Cheszmon, Bet-Pelet, [28] Chasar-Szual, Beer-Szeba, Bizjota i jego miasta
zależne, [29] Baala, Ijjim, Esem, [30] Eltolad, Kesil, Chorma, [31] Siklag, Madmana, Sansanna, [32]
Lebaot, Szilchim, En-Rimmon. Wszystkich miast dwadzieścia dziewięć z przyległymi
wioskami. [33] W Szefeli: Esztaol, Sora, Aszna, [34] Zanoach, En-Gannim, Tappuach, Ha-
enam, [35] Jarmut, Adullam, Soko, Azeka, [36] Szaaraim, Aditaim, Ha-gedera, Gederotaim:
czternaście miast z przyległymi wioskami. [37] Senan, Chadasza, Migdal-Gad, [38] Dilan,
Mispe, Jokteel, [39] Lakisz, Boskat, Eglon, [40] Kabon, Lachmas, Kitlisz, [41] Gederot, Bet-
Dagon, Naama, Makkeda: szesnaście miast z przyległymi wioskami. [42] Libna, Eter, Aszan,
[43] Jiftach, Aszna, Nesib, [44] Keila, Akzib, Maresza: dziewięć miast z przyległymi wioskami.
[45] Ekron z przynależnymi miastami i wioskami, [46] z Ekronu aż do morza, wszystkie miasta
po stronie Aszdodu wraz z ich wioskami. [47] Aszdod z przynależnymi miastami i wioskami,
Gaza wraz z przynależnymi do niej miastami i wioskami aż do Potoku Egipskiego i
Wielkiego Morza, które jest granicą. [48] W górach: Szamir, Jattir, Soko, [49] Danna, Kiriat-
Sanna, czyli Debir, [50] Anab, Esztemo, Anim, [51] Goszen, Cholon, Gilo: jedenaście miast z

przyległymi wioskami. [52] Arab, Duma, Eszan, [53] Janum, Bet-Tappuach, Afeka, [54] Chumta, Kiriat-Arba, czyli Hebron, Sijor: dziewięć miast z przyległymi wioskami. [55] Maon, Karmel, Zif, Jutta, [56] Jizreel, Jokdeam, Zanoach, [57] Hakkain, Gibea, Timna: dziesięć miast z przyległymi wioskami. [58] Chalchul, Bet-Sur, Gedor, [59a] Maarat, Bet-Anot, Eltekon: sześć miast z przyległymi wioskami. [59b] < Tekoa, Efrata czyli Betlejem, Peor, Etam, Kulon, Tatam, Sores, Kerem, Gallim, Manocho: jedenaście miast z przyległymi wioskami. > [60] Kiriat-Baal, czyli Kiriat-Jearim, i Rabba: dwa miasta z przyległymi wioskami. [61] Na pustyni: Bet-Haaraba, Middin, Sekaka, [62] Nibszan, Ir-Hammelach i Engaddi: sześć miast z przyległymi wioskami. [63] Potomkowie Judy nie mogli jednak wypędzić Jebusytów, mieszkających w Jerozolimie; jeszcze dziś mieszkają Jebusyci obok potomków Judy.

Rozdział 16

[1] Dział potomków Józefa po stronie wschodniej rozciągał się od Jordanu naprzeciw Jerycha; przez pustynię od Jerycha granica wznosiła się ku wzgórzom do Betel; [2] po czym prowadziła od Betel do Luz i skręcała ku posiadłościom Arkijczyków w Atarot, [3] następnie obniżała się ku zachodowi do ziemi Jafletytów i granicy dolnego Bet-Choron i aż do Gezer, gdzie dosięgała morza. [4] Takie było dziedzictwo synów Józefa: Manassesa i Efraima. [5] Dział potomków Efraima według ich rodów był następujący: granicą ich posiadłości na wschodzie było Atrot-Addar aż do górnego Bet-Choron, [6] po czym granica biegła aż do morza [przez Gezer]. Od Hammikmetat na północy zwracała się granica ku wschodowi przez Taanat-Szilo i biegła dalej na wschód do Janocha. [7] Z Janocha opuszczała się do Atarot i Naara, przechodziła koło Jerycha i kończyła się nad Jordanem. [8] Z Tappuach biegła granica na zachód do potoku Kana i dochodziła do morza. Takie było dziedzictwo pokolenia Efraima według ich rodów; [9] prócz tego synowie Efraima posiadali miasta oddzielne w pośrodku dziedzictwa synów Manassesa, wszystkie te miasta z przyległymi wioskami. [10] Ale nie mogli oni wypędzić Kananejczyków, zamieszkujących Gezer, i Kananejczycy pozostali pośród Efraima aż po dzień dzisiejszy, jako robotnicy pracujący przymusowo.

Rozdział 17

[1] A oto dział wylosowany dla pokolenia Manassesa, który był pierworodnym Józefa. Makir, pierworodny Manassesa, ojciec Gileada, ponieważ był wojownikiem, otrzymał Gilead i Baszan. [2] Dział otrzymali też pozostali synowie Manassesa według ich rodów: synowie Abiezera, synowie Cheleka, synowie Asrijela, synowie Sychema, synowie Chefera i synowie Szemida, potomkowie męscy Manassesa, syna Józefa, według ich rodów. [3] Selofchad, syn Chefera, syna Gileada, syna Makira, syna Manassesa, nie miał synów, a tylko córki, które nazywały się: Machla, Noa, Chogla, Milka i Tirsa. [4] One wystąpiły przed Eleazarem kapłanem i przed Jozuem, synem Nuna, i przed książętami, mówiąc: Pan rozkazał Mojżeszowi, aby wyznaczył nam dziedzictwo pośród naszych braci. Dano im więc dziedzictwo zgodnie ze słowami Pana, wśród braci ich ojca. [5] Miał przeto Manasses dziesięć działów, oprócz ziemi Gilead i Baszan, leżącej po drugiej stronie Jordanu. [6] Ponieważ córki Manassesa otrzymały dziedzictwo pośród jego potomków, ziemia Gilead przypadła innym potomkom Manassesa. [7] Granica Manassesa ciągnęła się od strony Asera do Mikmetat, położonego na wschód od Sychem, i szła na prawo <ku Jaszib> przy źródle Tappuach. [8] Okolica Tappuach należała do Manassesa, ale Tappuach na granicy Manassesa należało do Efraima. [9] Granica schodziła do potoku Kana (na południe od potoku były miasta efraimskie, prócz tych, które miał Efraim, wśród miast Manassesa, a ziemia Manassesa znajdowała się na północ od potoku) i biegła ku morzu. [10] Ziemia położona na południe należała do Efraima, na północ zaś - należała do Manassesa, a granicą było morze. Z Aserem graniczyli na północy, a z Issacharem na wschodzie. [11] Manasses w działach Issachara i Asera posiadał Bet-Szean z przynależnymi miejscowościami, Jibleam z przynależnymi miejscowościami, mieszkańców Dor z przynależnymi miejscowościami, mieszkańców Endor z przynależnymi miejscowościami, mieszkańców Tanak i mieszkańców Megiddo z przynależnymi miejscowościami oraz trzecią część Nafat. [12] Nie mogli jednak synowie Manassesa wziąć w posiadanie tych miast i dlatego Kananejczycy pozostali w tym kraju. [13] Gdy Izraelici stali się silniejsi, zmusili Kananejczyków do robót publicznych, lecz ich nie wypędzili. [14] Potomkowie Józefa wystąpili do Jozuego oświadczając: Dlaczego wyznaczyłeś mi jeden tylko los i jeden dział, chociaż stanowię lud liczny, bo tak aż dotąd błogosławi mi Pan? [15] Jozue odpowiedział im: Jeśli stanowisz tak liczny lud, wejdź do krainy zalesionej i wykarczuj ją sobie w ziemi Peryzzytów i Refaitów, skoro na górze Efraima jest ci za ciasno. [16] Wtedy odpowiedzieli potomkowie Józefa: Góra nam nie wystarcza, lecz wszyscy Kananejczycy, mieszkający w nizinie, mają rydwany żelazne, podobnie mieszkający w Bet-Szean i w przynależnych miejscowościach, jak i w dolinie Jizreel. [17] Odpowiedział Jozue domowi Józefa, Efraimowi i Manassesowi: Ty jesteś ludem licznym i masz wielką siłę. Otrzymałeś tylko jeden los. [18] Otrzymałeś kraj górzysty i zalesiony: powinieneś go wykarczować i jego granice zająć, Kananejczyków zaś musisz wypędzić, chociaż posiadają rydwany żelazne i są silni.

Rozdział 18

[1] Cała społeczność Izraelitów zgromadziła się w Szilo i wzniesiono tam Namiot Spotkania. Kraj cały był już im poddany. [2] Pozostało jeszcze wśród Izraelitów siedem pokoleń, które nie otrzymały swego dziedzictwa. [3] Rzekł więc Jozue do tych Izraelitów: Jak długo będziecie zwlekać z objęciem w posiadanie kraju, który dał wam Pan, Bóg waszych ojców? [4] Wybierzcie jednak po trzech mężów z każdego pokolenia, chcę ich wysłać, aby przeszli przez kraj i opisali go mając na względzie [przydzielenie] im dziedzictwa, po czym powrócą do mnie. [5] Podzielą oni kraj na siedem części. Juda pozostanie na swoim dziale na południu, a dom Józefa na swoim dziale północnym. [6] Wy zaś podzielicie kraj na siedem części i opiszecie go, a następnie przyniesiecie do mnie, abym mógł rzucić los dla was wobec Pana, Boga naszego. [7] Lewici nie otrzymają żadnego działu pomiędzy wami, ponieważ kapłaństwo Pańskie będzie ich dziedzictwem; a Gad, Ruben i połowa Manassesa otrzymali swój dział po stronie wschodniej Jordanu, który wyznaczył im Mojżesz, sługa Pana. [8] Ludzie ci przygotowali się do odejścia. Przed wyruszeniem w drogę, by opisać kraj, Jozue dał rozkaz następujący: Idźcie, przejdźcie przez kraj, a opisawszy go, wróćcie do mnie, a wtedy rzucę dla was los przed obliczem Pana w Szilo. [9] Poszli więc ci ludzie, chodzili po kraju i spisali miasta według siedmiu działów w księdze, którą przynieśli Jozuemu do obozu w Szilo. [10] A Jozue rzucił dla nich los w Szilo przed obliczem Pana i tam właśnie podzielił Jozue kraj między Izraelitów, stosownie do podziału dokonanego przez nich. [11] I padł los na pokolenie Beniamina według ich rodów: okazało się, że dział ich wypadł między działem potomków Judy i potomków Józefa. [12] Granica ich od strony północnej rozpoczynała się od Jordanu, wznosiła się na północne zbocze Jerycha, potem szła przez góry ku zachodowi i kończyła się na pustyni Bet-Awen. [13] Stąd biegła granica do Luz, na południe przełęczy górskiej Luz, czyli Betel, po czym schodziła granica ku Atrot-Addar przez górę, która jest na południe dolnego Bet-Choron. [14] Stąd skręcała granica, wracając od strony zachodniej ku południowi, od góry wznoszącej się naprzeciw Bet-Choron od południa i kończyła się na Kiriat-Baal, czyli Kiriat-Jearim, mieście potomków Judy. Taka jest strona zachodnia. [15] Południowa strona rozpoczynała się od krańca Kiriat-Jearim, po czym granica szła ku zachodowi i dochodziła do źródła wód Neftoach, [16] następnie granica dosięgała krańca góry, wznoszącej się od strony wschodniej doliny Ben-Hinnom, na północy równiny Refaitów, po czym schodziła w dolinę Hinnom, przez zbocze góry Jebusytów na południe i dochodziła do źródła Rogel. [17] Dalej kierowała się ku północy, dochodziła do En-Szemesz i do Gelilot, które wznosi się naprzeciw Adummim, wreszcie zstępowała do Kamienia Bohana, potomka Rubena; [18] przechodziła następnie do przełęczy naprzeciw Araby od strony północnej i zstępowała do Araby. [19] Granica biegła dalej ku krawędzi górskiej Bet-Chogla od północy i kończyła się u zatoki północnej Morza Słonego, przy południowym krańcu Jordanu. Taka była granica południowa. [20] Jordan zaś był granicą od strony wschodniej. Takie było dziedzictwo potomków Beniamina i jego granice dokoła według ich rodów. [21] Miastami potomków Beniamina według ich rodów były: Jerycho, Bet-Chogla, Emek-Kesis, [22] Bet-Haaraba, Semaraim, Betel, [23] Awwim, Happara, Ofra, [24] Kefar-Haammonaj, Haofni, Geba: dwanaście miast z przyległymi wioskami; [25] Gibeon, Harama Beerot, [26] Hammispe, Kefira, Hammosa; [27] Rekem, Jirpeel, Tarala, [28] Sela-Haelef, Jebus, czyli Jerozolima, Gibeat, Kiriat: czternaście miast z przyległymi wioskami. Taki był dział potomków Beniamina według ich rodów.

Rozdział 19

[1] Drugi los przypadł w udziale Symeonowi - pokoleniu potomków Symeona - według ich rodów, a dział ich znajdował się pośród dziedzictwa potomków Judy. [2] Zaliczały się do ich działu: Beer-Szeba, Szema, Molada; [3] Chasar-Szual, Bala, Esem, [4] Eltolad, Betul, Chorma, [5] Siklag, Bet-Hammarkabot, Chasar-Susa, [6] Bet-Lebaot, Szaruchen: trzynaście miast z ich wioskami. [7] Ain, Rimmon, Eter i Aszan: cztery miasta z przyległymi wioskami, [8] a oprócz tego wszystkie wioski leżące dokoła tych miast aż do Baalat-Beer, czyli Rama w Negebie. Takie było dziedzictwo pokolenia potomków Symeona według ich rodów. [9] Dział potomków Symeona był wzięty z dziedzictwa potomków Judy, które było zbyt wielkie dla nich, i dlatego otrzymali potomkowie Symeona swoje dziedzictwo wśród ich dziedzictwa. [10] Trzeci los padł na potomków Zabulona według ich rodów: dział ich dziedzictwa sięgał aż do Sarid. [11] Granica ich biegła na zachód od Marala i dotykała Dabbaszet, dochodząc do potoku po wschodniej stronie Jokneam. [12] Od Sarid zwracała się ku wschodowi w kierunku wschodzącego słońca aż do granicy Kislot-Tabor, biegła ku Deberat i wznosiła się do Jafia, [13] a stąd znów przechodziła ku wschodowi, ku wschodzącemu słońcu, do Gat-Hachefer, do Et-Kasim i biegła dalej do Rimmon, zwracając się do Nea. [14] Dalej granica biegła na północ koło Channaton i kończyła się na równinie Jiftach-El. [15] Ponadto Kattat, Nahalal, Szimron, Jideala i Betlejem: dwanaście miast wraz z przyległymi wioskami. [16] Takie było dziedzictwo potomków Zabulona według ich rodów, takie miasta i przyległe wioski. [17] Czwarty los przypadł w udziale Issacharowi, potomkom Issachara według ich rodów. [18] Dziedzictwo ich [rozciągało się] aż do Jizreel i [obejmowało] Hakkesulot, Szunem, [19] Chafaraim, Szijon, Anacharat, [20] Rabbit, Kiszjon, Ebes, [21] Remet, En-Gannim, En-Chadda, Bet-Passes. [22] Granica dotykała Taboru, Szachasima i Bet-Szemesz, a następnie kończyła się nad Jordanem: szesnaście miast z przyległymi wioskami. [23] Takie było dziedzictwo pokolenia Issachara według ich rodów: ich miasta i przyległe wioski. [24] Piąty los przypadł w udziale pokoleniu potomków Asera według ich rodów. [25] Dziedzictwo ich obejmowało: Chelkat, Chali, Beten, Akszaf, [26] Alammelek, Amad, Miszeal. Na zachodzie granica dotykała Karmelu i Szichor-Libnat, [27] a następnie zwracała się na wschód słońca do Bet-Dagon, dotykała dziedzictwa Zabulona i doliny Jiftach-El na północy, ciągnęła się przez Bet-Haemek i Neiel, biegnąc do Kabulu. Ze strony północnej należały: [28] Abdon, Rechob, Chammon, Kana aż do Wielkiego Sydonu. [29] Potem granica zwracała się do Rama i aż do warownego miasta Tyr i wracała do Chosa, kończąc się nad morzem. Obejmowała Machaleb, Akzib, [30] Umma, Afek i Rechob: dwadzieścia dwa miasta i przyległe wioski. [31] Taka była część dziedziczna pokolenia potomków Asera według ich rodów: ich miasta i przyległe wioski. [32] Potomkom Neftalego przypadł w udziale los szósty, potomkom Neftalego według ich rodów. [33] Granica ich szła z Chelef i od Dębu w Saananim do Adami-Hannekeb i Jabneel aż do Lakkum i dochodziła do Jordanu. [34] Na zachodzie granica szła ku Aznot-Tabor, dochodziła do Chukkok, dotykała dziedzictwa Zabulona od południa, dziedzictwa Asera od zachodu, a Judy przy Jordanie - od wschodu. [35] Miastami warownymi były: Hassiddim, Ser, Chammat, Rakkat, Kinneret, [36] Adama, Ha-Rama, Chasor, [37] Kedesz, Edrei, En-Chasor, [38] Jireon, Migdal-El, Chorem, Bet-Anat, Bet-Szemesz: dziewiętnaście miast z przyległymi wioskami. [39] Takie było dziedzictwo pokolenia potomków Neftalego według ich rodów: ich miasta z przyległymi wioskami. [40] Pokoleniu potomków Dana według ich rodów przypadł w udziale siódmy los. [41] Granica ich dziedzictwa obejmowała: Sorea, Esztaol, Ir-Szemesz, [42] Szaalbin, Ajjalon, Jitla, [43] Elon, Timnę, Ekron, [44] Elteke, Gibbeton, Baalat. [45] Jehud, Bene-Berak, Gat-Rimmon, [46] Me-Hajjarkon, Ha-rakkon wraz z obszarem naprzeciw Jafy. [47] Posiadłość jednak była dla Danitów za szczupła, wyruszyli przeto synowie Dana przeciw Leszem, zdobyli je i pobili mieszkańców ostrzem miecza. Po zajęciu miasta zamieszkali w nim i nazwali Leszem-Dan od imienia ich praojca Dana. [48] Takie było dziedzictwo pokolenia potomków Dana według ich rodów: te miasta i przyległe wioski. [49] Gdy dokonano podziału kraju według

jego rozciągłości, Izraelici ofiarowali dziedzictwo wśród siebie Jozuemu, synowi Nuna; [50] na rozkaz Pana dali mu miasto, którego zażądał dla siebie, Timnat-Serach w górach Efraima. Odbudował to miasto i osiadł w nim. [51] Takie są części dziedzictwa, które losem wydzielili kapłan Eleazar, Jozue, syn Nuna, i książęta rodów izraelskich w Szilo wobec Pana przy wejściu do Namiotu Spotkania. Tak został zakończony podział kraju.

Rozdział 20

[1] Pan przemówił do Jozuego tymi słowami: [2] Powiesz Izraelitom: wyznaczcie sobie miasta ucieczki, o których mówiłem wam przez Mojżesza; [3] aby tam mógł uciec zabójca, który by zabił człowieka przez nieuwagę, nierozmyślnie. Będą one dla was schronieniem przed mścicielem krwi. [4] Do jednego z tych miast powinien uciec zabójca: zatrzyma się u wejścia i przedstawi swoją sprawę starszym tego miasta. Przyjmą go oni do miasta i wyznaczą mu miejsce, by mógł mieszkać wśród nich. [5] Jeśli mściciel krwi będzie go ścigał, nie wydadzą go w jego ręce, ponieważ nierozmyślnie zabił swego bliźniego, do którego od dawna nie żywił nienawiści. [6] Zabójca powinien pozostać w tym mieście, dopóki nie stanie przed sądem zgromadzenia i aż do śmierci najwyższego kapłana, który w tym czasie będzie sprawował czynności. Wtedy dopiero może zabójca wrócić do swego miasta i do swego domu w mieście, z którego uciekł. [7] Poświęcili w tym celu Kadesz w Galilei na górze Neftalego, Sychem na górze Efraima oraz Kiriat-Arba, czyli Hebron, na górze Judy. [8] Z drugiej strony Jordanu, na wschód od Jerycha, wyznaczono na pustyni, na płaskowyżu, Beser z pokolenia Rubena, Ramot w Gileadzie z pokolenia Gada; Golan w Baszanie, z pokolenia Manassesa. [9] Takie były miasta wyznaczone dla wszystkich Izraelitów i dla cudzoziemca mieszkającego wśród nich, aby tam mógł uciec każdy, ktokolwiek przez nieuwagę zabije człowieka, aby nie poniósł śmierci z ręki mściciela krwi, dopóki nie stanie przed zgromadzeniem.

Rozdział 21

[1] Przyszli przełożeni rodów lewickich do arcykapłana Eleazara, do Jozuego, syna Nuna, i do naczelników rodów pokoleń Izraelitów [2] i rzekli do nich w Szilo w kraju Kanaan: Pan polecił przez Mojżesza, aby nam dano miasta na zamieszkanie wraz z ich pastwiskami dla naszego bydła. [3] Izraelici oddali więc lewitom ze swego dziedzictwa, zgodnie z rozkazem Pana, następujące miasta wraz z ich pastwiskami. [4] Los przypadł w udziale rodom Kehatytów. Potomkom kapłana Aarona spośród lewitów przypadło losem trzynaście miast od pokolenia Judy, od pokolenia Symeona i od pokolenia Beniamina. [5] Pozostałym potomkom Kehata przypadło losem dziewięć miast od pokolenia Efraima, od pokolenia Dana i od połowy pokolenia Manassesa. [6] Potomkom Gerszona przypadło losem trzynaście miast od rodów pokolenia Issachara, od pokolenia Asera, od pokolenia Neftalego i od połowy pokolenia Manassesa w Baszanie. [7] Potomkom Merariego według ich rodów przypadło losem dwanaście miast od pokolenia Rubena, od pokolenia Gada i od pokolenia Zabulona. [8] Izraelici oddali więc lewitom przez losowanie te miasta wraz z ich pastwiskami, jak im rozkazał Pan za pośrednictwem Mojżesza. [9] Odstąpili im więc z pokolenia potomków Judy i potomków Symeona następujące miasta imiennie wyszczególnione. [10] Potomkom Aarona z rodu Kehatytów, potomków Lewiego, ponieważ na nich padł pierwszy los, [11] dali: Kiriat-Arba, główne miasto Anakitów, czyli Hebron na górze Judy z pastwiskami dokoła niego. [12] Pola jednak tego miasta i jego wioski dano na własność Kalebowi, synowi Jefunnego. [13] Potomkom kapłana Aarona dano miasto ucieczki dla zabójców: Hebron wraz z jego pastwiskami, Libnę wraz z jej pastwiskami, [14] Jattir z jego pastwiskami, Esztemoa z jego pastwiskami, [15] Cholon z jego pastwiskami, Debir z jego pastwiskami, [16] Aszan z jego pastwiskami, Jutta z jego pastwiskami, Bet-Szemesz z jego pastwiskami: dziesięć miast od tych dwu pokoleń. [17] Od pokolenia Beniamina Gibeon z jego pastwiskami, Geba z jego pastwiskami, [18] Anatot z jego pastwiskami, Almon z jego pastwiskami: cztery miasta. [19] Wszystkich miast dla kapłanów pochodzących od Aarona: trzynaście wraz z ich pastwiskami. [20] Rodom potomków Kehata, lewitom, czyli pozostałym potomkom Kehata, przyznano losem miasta z pokolenia Efraima. [21] Dano im miasto ucieczki dla zabójców: Sychem z jego pastwiskami na górze Efraima oraz Gezer z jego pastwiskami, [22] Kibsaim z jego pastwiskami, Bet-Choron z jego pastwiskami: cztery miasta. [23] Z pokolenia Dana - Elteke z jego pastwiskami, Gibbeton z jego pastwiskami, [24] Ajjalon z jego pastwiskami, Gat-Rimmon z jego pastwiskami: cztery miasta. [25] Z połowy pokolenia Manassesa: Tanak z jego pastwiskami, Jibleam z jego pastwiskami: dwa miasta. [26] Wszystkich miast dziesięć z ich pastwiskami dla rodów pozostałych potomków Kehata. [27] Potomkom Gerszona i ich rodom, lewitom, dano od połowy pokolenia Manassesa, miasto ucieczki dla zabójców: Golan w Baszanie z jego pastwiskami i Asztarot z jego pastwiskami: dwa miasta. [28] Od pokolenia Issachara - Kiszjon z jego pastwiskami, Dobrat z jego pastwiskami, [29] Jarmut z jego pastwiskami, En-Gannim z jego pastwiskami: cztery miasta. [30] Od pokolenia Asera - Miszeal, Abdon, [31] Chelkat, Rechob z ich przynależnymi pastwiskami: cztery miasta. [32] Od pokolenia Neftalego miasto ucieczki dla zabójców: Kedesz w Galilei z jego pastwiskami, Chammot-Dor z jego pastwiskami, Rakkat z jego pastwiskami: trzy miasta. [33] Wszystkich miast Gerszonitów według ich rodów: trzynaście miast z ich pastwiskami. [34] Rodom potomków Merariego, reszcie lewitów, przyznano od pokolenia Zabulona: Jokneam z jego pastwiskami, Karta z jego pastwiskami, [35] Rimmon z jego pastwiskami, Nahalal z jego pastwiskami: cztery miasta; [36] za Jordanem od pokolenia Rubena - - miasto ucieczki dla zabójców, Beser na pustyni Jahsa z jego pastwiskami, [37] Kedemot z jego pastwiskami, Mefaat z jego pastwiskami: cztery miasta. [38] Od pokolenia Gada miasto ucieczki Ramot w Gileadzie z jego pastwiskami, Machanaim z jego pastwiskami, [39] Cheszbon z jego pastwiskami, Jazer z jego pastwiskami: cztery miasta. [40] Wszystkich miast przyznanych losem potomkom Merariego według ich rodów, pozostałych z rodów lewickich: dwanaście

miast. [41] Całkowita liczba miast lewickich pośród dziedzictwa Izraelitów wynosiła czterdzieści osiem z ich pastwiskami. [42] Każde z tych miast obejmowało samo miasto i jego pastwiska dokoła. To samo odnosi się do wszystkich wymienionych miast. [43] Tak Pan dał Izraelitom cały kraj, który poprzysiągł dać ich przodkom. Objęli go oni w posiadanie i w nim zamieszkali. [44] Pan użyczył im pokoju dokoła, zupełnie jak poprzysiągł ich przodkom, a żaden z ich wrogów nie mógł się wobec nich ostać. Wszystkich ich wrogów dał Pan im w ręce. [45] Ze wszystkich dobrych obietnic, które Pan uczynił domowi Izraela, żadna nie zawiodła, lecz każda się spełniła.

Rozdział 22

[1] Jozue wezwał wówczas Rubenitów, Gadytów i połowę pokolenia Manassesa [2] i rzekł do nich: Spełniliście wszystko, co wam polecił Mojżesz, sługa Pana, i słuchaliście też głosu mojego zawsze, gdy wam rozkazywałem. [3] Nie opuściliście braci waszych, pomimo długiego czasu wojny, aż do dnia dzisiejszego i strzegliście wiernie przykazania Pana, Boga waszego. [4] Obecnie, Pan, Bóg wasz, udzielił pokoju braciom waszym, jak im przyrzekł. Wróćcie więc spokojnie do namiotów swoich, do ziemi, którą Mojżesz, sługa Pana, wyznaczył wam w dziedzictwie za Jordanem. [5] Troszczcie się tylko pilnie o to, żebyście spełniali przykazanie i prawo, które nakazał wam Mojżesz, sługa Pana: miłować Pana, Boga waszego, postępować zawsze Jego drogami, zachowywać Jego przykazania, przylgnąć do Niego i służyć Mu całym waszym sercem i całą duszą. [6] Jozue pobłogosławił ich i zwolnił ich: wyruszyli więc do swoich namiotów. [7] Mojżesz wyznaczył jednej połowie pokolenia Manassesa posiadłość w Baszanie, Jozue dał drugiej połowie dział wśród ich braci, na brzegu zachodnim Jordanu. Gdy więc Jozue odesłał ich do ich namiotów, pobłogosławił ich [8] i rzekł: Wracacie do waszych namiotów z wielkimi bogactwami, z mnóstwem bydła, zaopatrzeni w srebro, złoto, brąz, żelazo i odzież w wielkiej ilości; podzielcie się więc z braćmi waszymi łupem po waszych wrogach. [9] Potomkowie Rubena i potomkowie Gada wrócili wraz z połową pokolenia Manassesa i opuścili Izraelitów w Szilo, położonym w ziemi Kanaan, aby się udać do ziemi Gilead, do kraju swej posiadłości, gdzie się osiedlili zgodnie z rozkazem Pana, danym Mojżeszowi. [10] Gdy przybyli w okolicę nad Jordanem, położoną jeszcze w kraju Kanaan, potomkowie Rubena, potomkowie Gada i połowa pokolenia Manassesa zbudowali tam ołtarz nad brzegiem Jordanu, ołtarz wyglądający okazale. [11] I usłyszeli Izraelici wiadomość: Oto potomkowie Rubena, potomkowie Gada i połowa pokolenia Manassesa zbudowali ołtarz naprzeciw ziemi Kanaan w okolicy Jordanu, na brzegu Izraelitów. [12] Usłyszeli tę wiadomość Izraelici i cała społeczność Izraelitów zebrała się w Szilo, aby wyruszyć przeciw nim na wojnę. [13] Izraelici wysłali do potomków Rubena, potomków Gada i połowy pokolenia Manassesa, do ziemi Gilead, Pinchasa, syna kapłana Eleazara, [14] a z nim dziesięciu książąt - księcia rodu z każdego pokolenia izraelskiego - stojących na czele wszystkich rodów wśród plemion Izraela. [15] Skoro przybyli oni do potomków Rubena, potomków Gada i połowy pokolenia Manassesa w ziemi Gilead, tak do nich przemówili: [16] Mówi do was cała społeczność Pana: Co oznacza ta niewierność popełniona przez was wobec Boga Izraela? Dlaczego wy odwracacie się dziś od Pana, budując sobie ołtarz, co jest dzisiaj buntem przeciw Niemu? [17] Czyż nie dosyć przestępstw z Peor, z których nie oczyściliśmy się jeszcze do dnia dzisiejszego i przez które spadła ta klęska na społeczność Pana? [18] Ponieważ wy dzisiaj nie chcecie iść za Panem, lecz chcecie buntować się przeciwko Niemu, jutro zapłonie On gniewem przeciw całej społeczności Izraela. [19] Jeśli ziemia waszego dziedzictwa jest nieczysta, przejdźcie do kraju, który jest dziedzictwem Pana, gdzie wznosi się przybytek Pana, i obierzcie mieszkanie pomiędzy nami. Nie buntujcie się jednak przeciw Panu i nie buntujcie się przeciwko nam, budując sobie ołtarz poza ołtarzem Pana, Boga naszego. [20] Skoro Akan, syn Zeracha, popełnił przestępstwo przeciw klątwie, czyż gniew Boży nie spadł na całą społeczność, chociaż on był tylko jednym człowiekiem? Powinien był tylko sam umrzeć za swój grzech! [21] Potomkowie Rubena i potomkowie Gada i połowa pokolenia Manassesa odpowiedzieli naczelnikom plemion izraelskich: [22] Jahwe, Bóg bogów; Jahwe, Bóg bogów, wie to dobrze, i Izrael powinien również wiedzieć: jeśli to był bunt lub jeśli to była niewierność względem Pana, niech nas nie wybawi jeszcze tego dnia! [23] I jeśli zbudowaliśmy ołtarz, aby odwrócić się od Pana i aby składać na nim ofiary całopalne, pokarmowe i biesiadne, niech sam Pan to osądzi! [24] Czyż nie uczyniliśmy tego z bojaźni o przyszłość, myśląc, że jutro wasi synowie mogą zapytać naszych: Cóż macie wspólnego z Jahwe, Bogiem Izraela? [25] Pan ustanowił Jordan granicą między nami a wami, potomkami Rubena i Gada. Wy nie macie żadnego

udziału w Panu! I mogliby wasi synowie sprawić, żeby nasi przestali bać się Pana! [26] Dlatego powiedzieliśmy: Zbudujemy sobie ołtarz nie do całopaleń o innych ofiar, [27] lecz jako świadectwo pomiędzy nami i wami, i między potomkami po nas, że chcemy pełnić służbę Pana przed Jego obliczem przez nasze całopalenia, żertwy i ofiary biesiadne. Wasi synowie nie będą mogli kiedyś powiedzieć naszym: Wy nie macie udziału w Panu. [28] Myśleliśmy przeto: Jeśliby któregoś dnia tak mówili do nas lub do potomków naszych, będziemy mogli odpowiedzieć: Spójrzcie na sposób budowy ołtarza Pańskiego, który wznieśli przodkowie nasi nie na całopalenia lub żertwy, lecz jako świadectwo między nami a wami. [29] Daleka jest od nas myśl, abyśmy się buntowali przeciw Panu i odwracali się od postępowania za Panem, budując ołtarz do całopaleń, ofiar pokarmowych i krwawych, poza ołtarzem Pana, Boga naszego, znajdującym się przed Jego przybytkiem. [30] Gdy kapłan Pinchas, książęta społeczności i naczelnicy plemion izraelskich, którzy mu towarzyszyli, usłyszeli słowa wypowiedziane przez potomków Rubena, potomków Gada i potomków Manassesa - - wydały się one dobre w ich oczach. [31] Wtedy kapłan Pinchas, syn Eleazara, rzekł do potomków Rubena, potomków Gada i potomków Manassesa: Przekonaliśmy się dzisiaj, że wśród nas jest Pan, ponieważ wy nie popełniliście przeciw Panu tej niewierności, ocaliliście więc Izraelitów od karzącej ręki Pana! [32] Kapłan Pinchas, syn Eleazara, i książęta opuścili potomków Rubena, potomków Gada i wrócili z ziemi Gilead do ziemi Kanaan, do Izraelitów, którym zanieśli tę odpowiedź. [33] Sprawa wydała się dobra Izraelitom: błogosławili Boga i nie mówili nic więcej o wyruszeniu przeciw nim na wojnę, aby spustoszyć kraj zamieszkały przez potomków Rubena i potomków Gada. [34] Potomkowie Rubena i potomkowie Gada nazwali ołtarz "Świadectwem", ponieważ mówili: Oto jest świadectwo wśród nas, że Pan jest Bogiem.

Rozdział 23

[1] Po upływie długiego czasu, gdy Pan użyczył Izraelitom pokoju ze strony wszystkich ich
wrogów dokoła, Jozue już był stary i podeszły w latach. [2] Jozue zwołał całego Izraela, jego
starszych, książąt, sędziów i zwierzchników i przemówił do nich: Ja zestarzałem się i
posunąłem się w latach, [3] a wy byliście świadkami wszystkiego, co Pan, Bóg wasz, uczynił
wobec was wszystkich tym ludom, ponieważ Pan, Bóg wasz, sam walczył za was. [4]
Patrzcie, podzieliłem pomiędzy was losem, jako dziedzictwo, według waszych pokoleń te
narody, które jeszcze należy podbić, tak jak te, które ja zgładziłem od Jordanu aż do
Morza Wielkiego na zachodzie. [5] Pan, Bóg wasz, On sam je rozproszy przed wami i
wypędzi je przed wami, a wy posiądziecie ich ziemię, jak przyrzekł wam Pan, Bóg wasz. [6]
Okażcie się mężnymi, by strzec i wypełniać wszystko, co napisane w księdze Prawa
Mojżesza, nie odstępując od niego ani na prawo, ani na lewo, [7] i nie łącząc się z tymi
ludami, które pozostały z wami. Nie będziecie wzywać imion ich bogów, przysięgać na
nich, służyć im lub oddawać pokłon. [8] Wy powinniście natomiast przylgnąć do Pana, Boga
waszego, jak czyniliście to aż do dnia dzisiejszego. [9] Pan wypędził przed wami wielkie i
silne narody i nikt nie mógł ostać się przed wami aż do tego dnia. [10] Jeden z was pędził
przed sobą tysiąc, albowiem Pan, Bóg wasz, sam walczył za was, jak wam obiecał. [11]
Troszczcie się bardzo o wasze życie, miłując Boga waszego, Pana. [12] Lecz jeśli
sprzeniewierzycie się i połączycie się z resztą tych ludów, które pozostały z wami, jeśli
zawierać będziecie małżeństwa z nimi i pomieszacie się z nimi, [13] bądźcie pewni, że Pan,
Bóg wasz, przestanie wypędzać te ludy przed wami, a staną się one dla was siecią i
sidłem, biczem dla waszych boków i kolcami dla waszych oczu, aż wyginiecie z tej pięknej
ziemi, którą wam dał Pan, Bóg wasz. [14] Ja sam muszę teraz pójść drogą, którą idą
wszyscy, a wy zrozumcie to całym sercem i całą duszą swoją, że ze wszystkich
wspaniałych obietnic, które dał wam Pan, Bóg wasz, ani jedna nie zawiodła: wszystkie
wam się spełniły; żadna z nich nie okazała się próżna. [15] Ale jak się wypełniły na waszą
korzyść wszystkie obietnice, uczynione przez Pana, Boga waszego, tak samo Pan
wypełni wszystkie swe groźby przeciw wam, aż do zgładzenia was z tej pięknej ziemi,
którą dał wam Pan, Bóg wasz. [16] Jeśli rzeczywiście przestąpicie przymierze, które Pan,
Bóg wasz, zawarł z wami, i jeśli pójdziecie służyć obcym bogom i będziecie oddawać im
pokłon, wtedy gniew Pana zapali się przeciw wam i z tej pięknej ziemi, którą wam dał,
rychło zniknie cie.

Rozdział 24

[1] Jozue zgromadził w Sychem wszystkie pokolenia Izraela. Wezwał też starszych Izraela, jego książąt, sędziów i zwierzchników, którzy się stawili przed Bogiem. [2] Jozue przemówił wtedy do całego narodu: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Po drugiej stronie Rzeki mieszkali wasi przodkowie od starodawnych czasów: Terach, ojciec Abrahama i Nachora, którzy służyli bogom cudzym, [3] lecz Ja wziąłem ojca waszego Abrahama z kraju po drugiej stronie Rzeki i przeprowadziłem go przez całą ziemię Kanaan i rozmnożyłem róg jego, dając mu Izaaka. [4] Izaakowi dałem Jakuba i Ezawa, Ezawowi dałem w posiadanie górę Seir, Jakub i jego synowie wyruszyli do Egiptu. [5] Następnie powołałem Mojżesza i Aarona i ukarałem Egipt tym wszystkim, co sprawiłem pośrodku niego, a wtedy was wywiodłem. [6] Ja wyprowadziłem przodków waszych z Egiptu; i przybyliście nad morze; Egipcjanie ścigali przodków waszych na rydwanach i konno aż do Morza Czerwonego. [7] Wołali wtedy do Pana, i rozciągnął gęstą mgłę między wami i Egipcjanami, po czym sprowadził na nich morze - i okryło ich. Widzieliście własnymi oczami, co uczyniłem w Egipcie. Potem przebywaliście długi czas na pustyni. [8] Zaprowadziłem was później do kraju Amorytów, mieszkających za Jordanem; walczyli z wami, lecz Ja dałem ich w wasze ręce. Zajęliście wtedy ich kraj, a Ja wyniszczyłem ich przed wami. [9] Również powstał Balak, syn Sippora, król Moabu, i walczył z Izraelem. Posłał też i wezwał Balaama, syna Beora, by wam złorzeczył. [10] Lecz Ja nie chciałem słuchać Balaama: musiał on was błogosławić, a Ja wybawiłem was z jego ręki. [11] Przeprawiliście się następnie przez Jordan i przyszliście do Jerycha. Mieszkańcy Jerycha walczyli z wami, a również Amoryci, Peryzzyci, Kananejczycy, Chetyci, Girgaszyci, Chiwwici i Jebusyci, lecz wydałem ich w wasze ręce. [12] Wysłałem przed wami szerszenie, które wypędziły przed obliczem waszym dwu królów amoryckich. Nie dokonało się to ani waszym mieczem, ani łukiem. [13] Dałem wam ziemię, około której nie trudziliście się, i miasta, których wyście nie budowali, a w nich zamieszkaliście. Winnice i drzewa oliwne, których nie sadziliście, dają wam dziś pożywienie. [14] Bójcie się więc Pana i służcie Mu w szczerości i prawdzie! Usuńcie bóstwa, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki i w Egipcie, a służcie Panu! [15] Gdyby jednak wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu służyć chcecie, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też bóstwom Amorytów, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu. [16] Naród wówczas odrzekł tymi słowami: Dalekie jest to od nas, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć bóstwom obcym! [17] Czyż to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej, z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i ochraniał nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy? [18] Pan ponadto wypędził przed nami wszystkie te ludy wraz z Amorytami, którzy mieszkali w tym kraju. My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem. [19] I rzekł Jozue do ludu: Wy nie możecie służyć Panu, bo jest On Bogiem świętym i jest Bogiem zazdrosnym i nie przebaczy wam występków i grzechów. [20] Jeśli opuścicie Pana, aby służyć bogom obcym, ześle na was znów nieszczęścia, a choć przedtem dobrze wam czynił, wtedy sprowadzi zagładę. [21] Lecz lud odrzekł Jozuemu: Nie! My chcemy służyć Panu! [22] Jozue odpowiedział ludowi: Wy jesteście świadkami przeciw samym sobie, że wybraliście Pana, aby Mu służyć. I odpowiedzieli: Jesteśmy świadkami. [23] Usuńcie więc bogów obcych spośród was i zwróćcie serca wasze ku Panu, Bogu Izraela. [24] I odrzekł lud Jozuemu: Panu, Bogu naszemu, chcemy służyć i głosu Jego chcemy słuchać. [25] Zawarł więc Jozue w tym dniu przymierze z ludem i nadał mu ustawę i nakaz w Sychem. [26] Jozue zapisał te słowa w księdze Prawa Bożego. Wziął następnie wielki kamień i wzniósł go tam pod terebintem, który jest w miejscu poświęconym Panu. [27] Następnie Jozue rzekł do zgromadzonego ludu: Patrzcie, oto ten kamień będzie dla was świadkiem, ponieważ on słyszał wszystkie słowa, które Pan mówił do nas. Będzie on świadkiem przeciw wam, abyście się nie

wyparli waszego Boga. [28] Wtedy Jozue odprawił lud i każdy pospieszył do swojej posiadłości. [29] Potem umarł Jozue, syn Nuna, sługa Pana, mając sto dziesięć lat. [30] Pochowano go w posiadłości jego dziedzictwa w Timnat-Serach, w górach Efraima, na północ od góry Gaasz. [31] Izrael służył Panu przez cały czas życia Jozuego i przez cały czas życia starszych, którzy przeżyli Jozuego, a dobrze znali wszystko, co Pan uczynił dla Izraela. [32] A kości Józefa, które synowie Izraela zabrali ze sobą z Egiptu, pochowano w Sychem, na części pola, kupionego przez Jakuba od synów Chamora, ojca Sychema, za sumę stu kesitów. I stało się ono własnością synów Józefa. [33] Również umarł Eleazar, syn Aarona, pochowano go w Gibea, mieście jego syna Pinchasa, które było mu dane w górach Efraima.

Księga sędziów

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21

Rozdział 1

[1] Po śmierci Jozuego Izraelici tak się pytali Pana: Któż z nas pierwszy wystąpi do walki przeciwko Kananejczykom? [2] Pan odpowiedział: Wystąpi Juda. Oto daję tę ziemię w jego ręce. [3] Zwrócił się więc Juda do Symeona, swego brata: Pójdź ze mną na ziemię wyznaczoną mi losem, a będziemy walczyli z Kananejczykami. Z kolei i ja także będę pomagał ci walczyć na wyznaczonej tobie ziemi. I Symeon poszedł z nim. [4] Wystąpił więc Juda do walki i Pan wydał Kananejczyków i Peryzzytów w ich ręce. A w Bezek zabili dziesięć tysięcy mężczyzn. [5] Kiedy w Bezek natknęli się na Adoni-Bezeka, wydali mu bitwę i pokonali Kananejczyków i Peryzzytów. [6] Uciekł Adoni-Bezek, lecz oni ścigali go, schwycili i odcięli mu kciuki rąk i nóg. [7] Powiedział wtedy Adoni-Bezek: Siedemdziesięciu królów z odciętymi kciukami u rąk i nóg zbierało okruchy pod moim stołem. Oto jak ja postąpiłem, tak i mnie oddał Bóg. Odprowadzono go do Jerozolimy i tam umarł. [8] Synowie Judy uderzyli na Jerozolimę, zdobyli ją, lud wycięli ostrzem miecza, a miasto spalili. [9] Potem zeszli potomkowie Judy, aby uderzyć na Kananejczyków, którzy zamieszkiwali góry, Negeb i Szefelę. [10] Następnie wyruszył Juda przeciw Kananejczykom, którzy zajmowali Hebron - nazwa Hebronu brzmiała niegdyś Kiriat-Arba - i pobił Szeszaja, Achimana i Talmaja. [11] Stamtąd wyruszył przeciwko mieszkańcom Debiru - nazwa Debiru brzmiała przedtem Kiriat-Sefer. [12] Wtedy właśnie powiedział Kaleb: Temu, kto zdobędzie Kiriat-Sefer i zajmie je, dam moją córkę Aksę za żonę. [13] Zdobył je Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba, i Kaleb dał mu za żonę swoją córkę Aksę. [14] Gdy ona przybyła, skłoniła go, aby zażądał pola od jej ojca. Następnie zsiadła z osła, a Kaleb ją zapytał: Czego sobie życzysz? [15] Wtedy odrzekła mu: Okaż mi łaskę przez dar! Skoro mi dałeś ziemię Negeb, dajże mi źródła wód. I dał jej źródła na wyżynie i na nizinie. [16] Synowie Kenity, teścia Mojżesza, wyruszyli z synami Judy z Miasta Palm i udali się na pustynię judzką, leżącą w Negebie koło Arad, i tam zamieszkali z ludem. [17] Potem ruszył Juda z Symeonem, bratem swoim, na podbój Kananejczyków zamieszkujących Sefat, które obłożyli klątwą, i stąd nadano temu miastu nazwę Chorma. [18] Zdobył też Juda Gazę i jej okolice, Aszkelon i jego okolice oraz Ekron i jego okolice. [19] A Pan był z Judą. Wziął potem Juda w posiadanie góry, natomiast nie usunął z posiadłości mieszkańców doliny, ponieważ mieli żelazne rydwany [20] Kalebowi dano w posiadanie Hebron, zgodnie z podziałem dokonanym przez Mojżesza, a ten pozbawił tam posiadłości trzech synów Anaka. [21] Natomiast synowie Beniamina nie wyrzucili z Jerozolimy mieszkających w niej Jebusytów, tak że ci mieszkają w Jerozolimie wspólnie z synami Beniamina aż po dziś dzień. [22] Z kolei i pokolenie Józefa udało się ku Betel, a Pan był z nim. [23] Pokolenie Józefa posłało najpierw wywiadowców do Betel - a nazwa tego miasta brzmiała niegdyś Luz. [24] I spotkali wywiadowcy człowieka wychodzącego z miasta. Wskaż nam wejście do miasta - powiedział do niego - a okażemy ci łaskę. [25] Ten wskazał im wejście do miasta, a oni wycięli ostrzem miecza miasto, tego zaś człowieka wraz z całą jego rodziną wypuścili na wolność. [26] Udał się więc ten człowiek do ziemi Chetytów, gdzie zbudował miasto, któremu dał nazwę Luz, i nazwa ta istnieje aż do dnia dzisiejszego. [27] Natomiast Manasses nie zdobył Bet-Szean i miejscowości przynależnych ani Tanaku i miejscowości przynależnych, ani [nie wypędził] mieszkańców Dor i miejscowości przynależnych, ani mieszkańców Jibleam i miejscowości przynależnych, ani mieszkańców Megiddo i miejscowości przynależnych. Kananejczycy mieszkają w tej ziemi aż do dnia dzisiejszego. [28] Jednakże kiedy Izrael się wzmocnił, poddał wprawdzie Kananejczyków robotom przymusowym, ale ich nie wypędził. [29] Efraim również nie wypędził Kananejczyków mieszkających w Gezer: Kananejczycy mieszkali pośrodku nich w Gezer. [30] Zabulon nie wypędził mieszkańców Kitron ani Nahalol, tak że Kananejczycy mieszkali wśród nich i wykonywali roboty przymusowe. [31] Aser nie wypędził mieszkańców Akko ani Sydonu, ani Achlab, ani Akzib, ani Chelba, ani Afik, ani Rechob. [32] Mieszkali więc Aseryci wśród Kananejczyków, zamieszkujących kraj, bo ich nie wypędzili. [33] Neftali nie wypędził

mieszkańców z Bet-Szemesz ani mieszkańców z Bet-Anat i mieszkał wśród Kananejczyków zajmujących tę ziemię. Jednakże mieszkańcy z Bet-Szemesz i Bet-Anat zostali przeznaczeni do robót przymusowych na jego korzyść. [34] Amoryci zaś wypchnęli synów Dana na góry i nie pozwalali im zejść do doliny. [35] Amoryci trzymali się więc w Har-Cheres, Ajjalonie i w Szaalbin, lecz kiedy zaciążyła ręka pokolenia Józefa, wykonywali roboty przymusowe. [36] Posiadłości zaś Edomitów rozciągały się od Wzgórza Skorpionów, od Skały i wyżej.

Rozdział 2

[1] Anioł Pana zstąpił z Gilgal do Bokim i rzekł: Wywiodłem was z Egiptu i zaprowadziłem
was do ziemi, którą poprzysiągłem dać waszym przodkom. Powiedziałem: Nie złamię
przymierza mego z wami na wieki. [2] Jednakże wy nie wchodźcie w przymierze z
mieszkańcami tej ziemi, lecz rozwalcie ich ołtarze. Wyście zaś nie usłuchali mego głosu.
Dlaczego to uczyniliście? [3] Powiedziałem także: Nie wypędzę ich sprzed was, aby byli dla
was przeszkodą i aby bogowie ich byli dla was sidłem. [4] Kiedy Anioł Pana wyrzekł te
słowa do wszystkich Izraelitów, lud podniósł lament i zaniósł się płaczem. [5] Miejscu temu
nadano nazwę Bokim i złożono ofiarę dla Pana. [6] Wówczas Jozue rozesłał lud i poszli
Izraelici, każdy do swojej dzielnicy, aby objąć ziemię w posiadanie. [7] Służył lud Panu po
wszystkie dni życia Jozuego i po wszystkie dni starszych, którzy żyli po śmierci Jozuego i
którzy oglądali wszystkie dzieła Pana, jakich dokonał dla Izraela. [8] Jozue, syn Nuna, sługa
Pana, umarł w wieku lat stu dziesięciu. [9] Pochowano go w posiadłości Timnat-Cheres,
którą otrzymał w dziedzictwo, przy górze Efraima, na północ od góry Gaasz. [10] A gdy całe
to pokolenie połączyło się ze swoimi przodkami, nastało inne pokolenie, które nie znało
Pana ani też tego, co uczynił dla Izraela. [11] Wówczas Izraelici czynili to, co złe w oczach
Pana i służyli Baalom. [12] Opuścili Boga swoich ojców, Jahwe, który ich wyprowadził z
ziemi egipskiej, i poszli za cudzymi bogami, którzy należeli do ludów sąsiednich. Oddawali
im pokłon i drażnili Pana. [13] Opuścili Pana i służyli Baalowi i Asztartom. [14] Wówczas
zapłonął gniew Pana przeciwko Izraelitom, tak że wydał ich w ręce ciemiężców, którzy ich
złupili, wydał ich na łup nieprzyjaciół, którzy ich otaczali, tak że nie mogli im się oprzeć. [15]
We wszystkich ich poczynaniach ręka Pana była przeciwko nim na ich nieszczęście, jak to
Pan przedtem im zapowiedział i jak im poprzysiągł. I tak spadł na nich ucisk ogromny. [16]
Wówczas Pan wzbudził sędziów, by wybawili ich z ręki tych, którzy ich uciskali. [17] Ale i
sędziów swoich nie słuchali, gdyż uprawiali nierząd z innymi bogami, oddawali im pokłon.
Zboczyli szybko z drogi, po której kroczyli ich przodkowie, którzy słuchali przykazań Pana:
ci tak nie postępowali. [18] Kiedy zaś Pan wzbudzał sędziów dla nich, Pan był z sędzią i
wybawiał ich z ręki nieprzyjaciół, póki żył sędzia. Pan bowiem litował się, gdy jęczeli pod
jarzmem swoich ciemiężców i prześladowców. [19] Lecz po śmierci sędziego odwracali się i
czynili jeszcze gorzej niż ich przodkowie. Szli za cudzymi bogami, służyli im i pokłon im
oddawali, nie wyrzekając się swych czynów ani drogi zatwardziałości. [20] Zapłonął więc
gniew Pana przeciwko Izraelowi. I rzekł: Ponieważ lud ten przekroczył przymierze, które
zawarłem z ich przodkami, i ponieważ nie usłuchał głosu mego, [21] także i Ja nie wyrzucę
spośród nich żadnego z narodów - które pozostawił Jozue, gdy umierał - [22] żeby poddać
Izraelitów próbie i zbadać, czy pójdą drogami Pana, po których kroczyli ich przodkowie. [23]
Pan więc pozostawił te narody, nie wypędzając ich szybko ani nie wydając ich w ręce
Jozuego.

Rozdział 3

[1] A oto narody, którym Pan pozwolił pozostać, aby wystawić przez nie na próbę Izraela, wszystkich tych, którzy nie doświadczyli żadnej wojny z Kananejczykami - [2] a stało się to jedynie ze względu na dobro pokoleń izraelskich, aby je nauczyć sztuki wojennej, te zwłaszcza, które jej przedtem nie poznały - [3] pięciu władców filistyńskich oraz wszyscy Kananejczycy, Sydończycy i Chiwwici, którzy zamieszkiwali łańcuch gór Libanu, począwszy od góry Baal-Hermon aż do Wejścia do Chamat. [4] Byli oni przeznaczeni do wypróbowania Izraelitów, by można było poznać, czy będą strzec przykazań, które Pan dał ich przodkom za pośrednictwem Mojżesza. [5] Mieszkali więc Izraelici wśród Kananejczyków, Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów, [6] żenili się z ich córkami i własne swoje córki dawali ich synom za żony, a także służyli ich bogom. [7] Izraelici popełniali to, co złe w oczach Pana. Zapominali o Panu, Bogu swoim, a służyli Baalom i Aszerom. [8] I znów zapłonął gniew Pana przeciw Izraelowi. Wydał więc ich w ręce Kuszan-Riszeataima, króla Aram-Naharaim, przeto Izraelici służyli mu przez osiem lat. [9] Wołali więc Izraelici do Pana i Pan sprawił, że powstał wśród Izraelitów wybawiciel, który ich wyswobodził - Otniel, syn Kenaza, młodszego brata Kaleba. [10] Był nad nim duch Pana, i on sprawował sądy nad Izraelem. Gdy zaś wdał się w bitwę, Pan wydał w jego ręce Kuszan-Riszeataima, króla Aramu, tak iż jego ręka nad nim zaciążyła. [11] Kraj doznawał pokoju przez lat czterdzieści - - aż do śmierci Otniela, syna Kenaza. [12] A Izraelici znów zaczęli czynić to, co złe w oczach Pana, a Pan wzmocnił przeciw Izraelowi Eglona, króla Moabu, ponieważ czynili to, co złe w oczach Pana. [13] Eglon połączył się z Ammonitami i Amalekitami i podjął wyprawę, pobił Izraela i zdobył Miasto Palm. [14] Izraelici służyli Eglonowi, królowi Moabu, przez lat osiemnaście. [15] Wtedy Izraelici wołali do Pana i Pan wzbudził im wybawiciela, Ehuda, syna Gery, Beniaminity, który władał lewą ręką. Izraelici wysłali go z daniną do Eglona, króla Moabu. [16] Ehud przygotował sobie sztylet o dwóch ostrzach, długi na jeden łokieć, i schował go pod swoimi szatami na prawym biodrze. [17] Złożył więc daninę Eglonowi, królowi Moabu - a Eglon był bardzo otyły. [18] Oddawszy daninę [Ehud] odesłał ludzi, którzy ją przynieśli, [19] a sam zawrócił od bożków, które były ustawione koło Gilgal, i rzekł: Królu, mam ci coś powiedzieć w tajemnicy. Król powiedział: Sza! - - na co wszyscy otaczający go wyszli. [20] Ehud podszedł do niego. Król przebywał w letniej górnej komnacie, której używał dla siebie. Mam dla ciebie, królu, słowo od Boga! - rzekł do niego Ehud, na co ten podniósł się ze swego tronu. [21] Wtenczas Ehud sięgnął lewą ręką po sztylet, który schował na prawym biodrze, i utopił go w jego brzuchu. [22] Rękojeść wraz z ostrzem weszła do wnętrzności i utkwiła w tłuszczu, gdyż [Ehud] nie wydobył sztyletu z brzucha i wyszedł... [23] Następnie Ehud wyszedł przez ganek, zamknął za sobą drzwi komnaty i zasunął rygle. [24] Po jego odejściu nadeszli słudzy i spostrzegli, że drzwi letniej komnaty są zaryglowane. Mówili więc do siebie: Z pewnością chce okryć sobie nogi w letniej komnacie. [25] Czekali długo, aż się zaczęli niepokoić, dlaczego nie otwiera drzwi letniej komnaty. Wreszcie wziąwszy klucz otworzyli, a oto pan ich leżał martwy na ziemi. [26] Gdy oni czekali, Ehud uciekł, przeszedł koło bożków i bezpiecznie wrócił do Hasseira. [27] Wróciwszy, zatrąbił w róg na górze Efraima. Izraelici zeszli z góry, a on na ich czele. [28] Pójdźcie ze mną! - rzekł do nich - albowiem Pan wydał waszych wrogów, Moabitów, w wasze ręce. Poszli za nim, odcięli Moabitom bród na Jordanie i nie pozwalali nikomu przejść. [29] W tym czasie pobili około dziesięciu tysięcy Moabitów, wszystkich co silniejszych i waleczniejszych, tak że nikt nie uszedł. [30] W tym dniu Moab został poniżony pod ręką Izraela i odtąd żył kraj w spokoju przez lat osiemdziesiąt. [31] Po nim był Szamgar, syn Anata. Pobił on ościeniem na woły Filistynów w liczbie sześciuset ludzi - i on także wybawił Izraela.

Rozdział 4

[1] Po śmierci Ehuda Izraelici znów zaczęli czynić to, co złe w oczach Pana, [2] i Pan wydał ich w ręce Jabina, króla Kanaanu, który panował w Chasor. Wodzem jego wojsk był Sisera, który mieszkał w Charoszet-Haggoim. [3] Wówczas Izraelici wołali do Pana. Jabin bowiem miał dziewięćset żelaznych rydwanów nielitościwie uciskał Izraelitów przez lat dwadzieścia. [4] W tym czasie sprawowała sądy nad Izraelem Debora, prorokini, żona Lappidota. [5] Zasiadała ona pod Palmą Debory, między Rama i Betel w górach Efraima, dokąd przybywali Izraelici, aby rozsądzać swoje sprawy. [6] Posłała ona po Baraka, syna Abinoama z Kedesz w pokoleniu Neftalego. Oto - rzekła mu - co nakazał Pan, Bóg Izraela: Idź, udaj się na górę Tabor i weź z sobą dziesięć tysięcy mężów synów Neftalego i synów Zabulona. [7] Przyprowadzę ci do potoku Kiszon Siserę, wodza wojska Jabina, z jego rydwanami i hufcami i dam je w twoje ręce. [8] Odpowiedział jej Barak: Jeżeli ty pójdziesz ze mną, pójdę, lecz jeśli ty nie pójdziesz ze mną, nie pójdę. [9] Pójdę więc z tobą - odpowiedziała mu - lecz chwała nie okryje drogi, po której pójdziesz, albowiem przez ręce kobiety Pan wyda Siserę. Powstała więc Debora i razem z Barakiem udała się do Kedesz. [10] Barak zaś zwołał pokolenie Zabulona i Neftalego, i dziesięć tysięcy mężów poszło z nim, a Debora mu towarzyszyła. [11] Cheber Kenita oddzielił się od rodu Kaina i od plemienia synów Chobaba, teścia Mojżesza. Rozbił swój namiot koło Dębu w Saannaim, w pobliżu Kedesz. [12] Sisera dowiedziawszy się, że Barak, syn Abinoama, wyruszył na górę Tabor, [13] zebrał wszystkie swoje rydwany, dziewięćset żelaznych rydwanów i wszystkie swoje oddziały, jakie posiadał. Polecił im przybyć od Charoszet-Haggoim do potoku Kiszon. [14] Wtedy rzekła Debora do Baraka: Wstań, bo oto nadchodzi dzień, w którym Pan wyda w ręce twoje Siserę. Czyż Pan nie kroczy przed tobą? Barak zszedł więc z góry Tabor, a dziesięć tysięcy ludzi za nim. [15] Wówczas Pan poraził przed Barakiem ostrzem miecza Siserę, wszystkie jego rydwany i całe wojsko. Sisera, zeskoczywszy ze swego rydwanu, uciekł pieszo. [16] Barak zaś ścigał rydwany i wojsko aż do Charoszet-Haggoim. Całe wojsko Sisery padło pod ostrzem miecza i żaden z mężów nie uszedł. [17] Sisera uciekał pieszo w kierunku namiotu Jaeli, żony Chebera Kenity, ponieważ pomiędzy Jabinem, królem Chasor, a domem Chebera Kenity panował pokój. [18] Jael wychodząc naprzeciw Sisery rzekła do niego: Zatrzymaj się, panie, zatrzymaj się u mnie! Nie bój się niczego! Zatrzymał się więc u niej pod namiotem, a ona nakryła go kocem. [19] Potem rzekł do niej: Daj mi - proszę cię - napić się trochę wody, gdyż mam pragnienie. Ona otwarła bukłak z mlekiem, dała mu się napić i nakryła go na powrót. [20] Czuwaj przy wejściu do namiotu - rzekł jej - a gdyby ktoś nadszedł i zapytał mówiąc: Jest tu kto? - odpowiedz: Nie ma. [21] Lecz Jael, żona Chebera, wzięła palik od namiotu, uchwyciła młot w rękę, i zbliżając się cicho do niego, przebiła jego skroń palikiem, tak że ten utkwił w ziemi, [Sisera] spał bowiem głęboko, wyczerpany do ostatka. W ten sposób zginął. [22] Tymczasem nadszedł Barak ścigając Siserę. Jael wyszła naprzeciw niego: Wejdź - rzekła do niego - a pokażę ci człowieka, którego szukasz. Wstąpił do niej, a oto Sisera leżał martwy, z palikiem w skroni. [23] Tak Bóg w tym dniu uniżył przed Izraelitami Jabina, króla Kanaanu. [24] Ręka zaś Izraelitów uciskała coraz mocniej Jabina, króla Kanaanu, aż do całkowitej jego zagłady.

Rozdział 5

[1] Dnia tego Debora i Barak, syn Abinoama, śpiewali hymn w słowach: [2] Skoro wodzowie w Izraelu stanęli na czele, a lud dobrowolnie się ofiarował do walki, błogosławcie Pana! [3] Słuchajcie, królowie, nastawcie uszu, władcy: Dla Pana będę śpiewała, będę opiewać Pana, Boga Izraela. [4] Panie, gdyś Ty wychodził z Seiru, gdyś z pól Edomu wyruszał, ziemia wtedy drżała, kropiły niebiosa, chmury kropiły wodą. [5] Góry dżdżem ociekały przed obliczem Pana, to Synaj - przed obliczem Pana, Boga Izraela! [6] Za dni Szamgara, syna Anata, za dni Jaeli opustoszały drogi, a chodzący szlakami udeptanymi, po krętych drogach kroczyli. [7] Zanikło życie w osiedlach, zanikło w Izraelu, aż powstała Debora, powstała jako matka w Izraelu. [8] Gdy nowych bogów obrano, którym dawniej nie służyli, czyż widać było choć jedną tarczę lub dzidę wśród czterdziestu tysięcy w Izraelu? [9] Serce me zwraca się ku wodzom izraelskim, ku tym z ludu, co dobrowolnie ofiarowali się do walki: błogosławcie Pana! [10] Wy, co jeździcie na białych oślicach, wy, co na kobiercach siadacie, wy, przechodzący drogą - śpiewajcie. [11] Niech swym głosem dzielący łupy u wodopojów sławią dobrodziejstwa Pana, dobrodziejstwa względem osiedli izraelskich. Wówczas lud Pana zstąpił do bram. [12] Powstań, o powstań, Deboro, powstań, o powstań i pieśń zaśpiewaj! Powstań, Baraku, by pojmać twych jeńców, synu Abinoama. [13] Niech wtedy zstąpi reszta możnych z ludu Pana, niech zstąpi ku mnie wśród bohaterów. [14] Z Efraima - wodzowie ich w dolinie - za nim Beniamin wśród ludu swego, z Makir wyszli przywódcy, a z Zabulona trzymający laskę pisarza. [15] Z Deborą są możni z Issachara, a jak Issachar, tak i Barak jest w dolinie, idąc w jego ślady. A nad strumieniami Rubena zastanawiają się długo. [16] Czemuż to siedzisz między stajniami, słuchając ryku trzód? Nad strumieniami Rubena zastanawiają się długo; [17] Gilead za Jordanem spoczywa, a czemu Dan przebywa na okrętach? Aser pozostaje nad brzegiem morza, mieszkając w swych portach bezpiecznie; [18] Zabulon to lud, co narażał się na niebezpieczeństwo śmierci, podobnie jak Neftali na połoninach. [19] Nadeszli królowie i walczyli, walczyli wtedy królowie Kanaanu w Tanak nad wodami Megiddo, lecz nie zabrali srebra jako łupu. [20] Gwiazdy z niebios walczyły, ze swoich dróg walczyły przeciw Siserze. [21] Potok Kiszon ich porwał, potok święty, potok Kiszon. [22] Rozległ się wtedy tętent kopyt końskich od wielkiego pośpiechu ich wojowników. [23] Przeklinajcie Meroz! - rzekł Anioł Pana - bardzo przeklinajcie jego mieszkańców, bo nie przybyli na pomoc Panu, na pomoc Panu wśród bohaterów. [24] Niech Jael będzie błogosławiona wśród niewiast, żona Chebera Kenity, wśród niewiast żyjących w namiotach niech będzie błogosławiona. [25] Prosił o wodę, a mleka mu dała, w naczyniu odświętnym podała mu mleko. [26] Lewą ręką sięgnęła po palik, prawą - po ciężki młot. Uderzyła Siserę, zmiażdżyła mu głowę, skroń mu przebiła, przekłuła. [27] U nóg się zwalił, upadł zabity. U nóg jej się zwalił i upadł: tam gdzie się zwalił, tam upadł martwy. [28] Przez okno wychyla się i patrzy matka Sisery przez okienne kraty: Czemuż wóz jego opóźnia przybycie, czemuż się opóźnia stuk jego rydwanów? [29] Roztropniejsza z jej kobiet dała jej odpowiedź, a ona sobie powtarza jej słowa: [30] Przecież zbierają łupy i rozdzielają brankę jedną lub dwie dla każdego wojownika, szaty barwione jako łup dla Sisery, na szyję żony króla różnobarwne chusty. [31] Tak, Panie, niechaj zginą wszyscy Twoi wrogowie! A którzy Cię miłują, niech będą jak słońce wschodzące w swym blasku. I żył w spokoju kraj przez lat czterdzieści.

Rozdział 6

[1] Izraelici [znów] czynili to, co złe w oczach Pana, i Pan wydał ich na siedem lat w ręce Madianitów. [2] A ręka Madianitów zaciążyła nad Izraelitami, tak że przed Madianitami kopali sobie schronienia w górach, jaskinie i miejsca obronne. [3] Zdarzało się, że ledwie Izraelici co zasiali przychodzili Madianici i Amalekici oraz lud ze wschodu słońca i napadali na nich, [4] a rozbijając obozy naprzeciwko nich, niszczyli plony ziemi aż ku granicom Gazy. Nie pozostawiali Izraelowi żadnych środków do życia - ani owiec, ani wołów, ani osłów. [5] Zjawiali się bowiem wraz ze stadami i namiotami, a przychodzili tak tłumnie jak szarańcza: liczba ich i wielbłądów była niezwykle wielka. Tak wpadali do kraju, aby go pustoszyć. [6] Madianici wtrącili więc Izraela w wielką nędzę. Poczęli zatem Izraelici wołać do Pana. [7] A gdy Izraelici wołali do Pana z powodu Madianitów, [8] Pan wysłał Izraelitom proroka, który im rzekł: To mówi Pan, Bóg Izraela: Oto Ja was wyprowadziłem z Egiptu i Ja was wywiodłem z domu niewoli. [9] Ja was wybawiłem z rąk Egipcjan i z rąk tych wszystkich, którzy was uciskali. Ja ich wypędziłem sprzed was i Ja wam dałem ich kraj. [10] Powiedziałem wam: Ja jestem Pan, Bóg wasz: nie oddawajcie czci bogom Amorytów, których kraj zamieszkujecie, lecz wyście nie usłuchali mego głosu. [11] A oto przyszedł Anioł Pana i usiadł pod terebintem w Ofra, które należało do Joasza z rodu Abiezera. Gedeon, syn jego, młócił na klepisku zboże, aby je ukryć przed Madianitami. [12] I ukazał mu się Anioł Pana. Pan jest z tobą - rzekł mu - dzielny wojowniku! [13] Odpowiedział mu Gedeon: Wybacz, panie mój! Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza? Gdzież są te wszystkie dziwy, o których opowiadają nam ojcowie nasi, mówiąc: Czyż Pan nie wywiódł nas z Egiptu? A oto teraz Pan nas opuścił i oddał nas w ręce Madianitów. [14] Pan zaś zwrócił się ku niemu i rzekł do niego: Idź z tą siłą, jaką posiadasz, i wybaw Izraela z ręki Madianitów. Czyż nie Ja ciebie posyłam? [15] Wybacz, Panie mój! - odpowiedział Mu - jakże wybawię Izraela? Ród mój jest najbiedniejszy w pokoleniu Manassesa, a ja jestem ostatni w domu mego ojca. [16] Pan mu odpowiedział: Ponieważ Ja będę z tobą, pobijesz Madianitów jak jednego męża. [17] Odrzekł Mu na to: Jeżeli darzysz mnie życzliwością, daj mi jakiś znak, że to Ty mówisz ze mną. [18] Nie oddalaj się stąd, proszę Cię, aż wrócę do Ciebie. Przyniosę moją ofiarę i położę ją przed Tobą. A On na to: Poczekam tu, aż wrócisz. [19] Gedeon oddaliwszy się przygotował koźlę ze stada, a z jednej efy mąki przaśne chleby. Włożył mięso do kosza, a polewkę do garnuszka i przyniósł to do Niego pod terebint i ofiarował. [20] Wówczas rzekł do niego Anioł Pana: Weź mięso i chleby przaśne, połóż je na tej skale, a polewkę rozlej. Tak uczynił. [21] Wówczas Anioł Pana wyciągnął koniec laski, którą trzymał w swym ręku, dotknął nią mięsa i chlebów przaśnych i wydobył się ogień ze skały. Strawił on mięso i chleby przaśne. Potem zniknął Anioł Pana sprzed jego oczu. [22] Zrozumiał Gedeon, że to był Anioł Pana, i rzekł: Ach, Panie, Panie mój! Oto Anioła Pana widziałem twarzą w twarz! [23] Rzekł do niego Pan: Pokój z tobą! Nie bój się niczego! Nie umrzesz. [24] Gedeon zbudował tam ołtarz dla Pana i nazwał go "Pan-Pokój". Ołtarz ten znajduje się jeszcze dzisiaj w Ofra, (własności) Abiezera. [25] Tej nocy Pan rzekł do niego. Weźmiesz młodego cielca z trzody twego ojca i cielca drugiego, siedmioletniego, a zburzysz ołtarz Baala, własność twego ojca, oraz zetniesz aszerę, która jest obok. [26] Następnie zbudujesz ołtarz dla Pana, Boga twego, na szczycie tej skały układając [kamienie], weźmiesz tego drugiego cielca i złożysz z niego ofiarę całopalną, używając drewna ściętej aszery. [27] Wziął więc Gedeon dziesięciu ludzi ze swej służby i uczynił tak, jak mu Pan nakazał. Ponieważ jednak bał się rodu swego ojca i mieszkańców miasta, nie uczynił tego za dnia, ale w nocy. [28] A oto kiedy o świcie wstali mieszkańcy miasta, ujrzeli rozwalony ołtarz Baala, wyciętą aszerę i cielca złożonego w ofierze całopalnej na zbudowanym ołtarzu. [29] Mówili więc jeden do drugiego: Któż to uczynił? Szukali więc, badali i orzekli: Uczynił to Gedeon, syn Joasza. [30] Następnie rzekli mieszkańcy miasta do Joasza: Wyprowadź swego syna! Niech umrze, gdyż zburzył ołtarz Baala i wyciął aszerę, która była obok niego. [31] Na to Joasz odpowiedział

wszystkim, którzy go otaczali: Czyż do was należy bronić Baala? Czyż to wy macie mu przychodzić z pomocą? Ktokolwiek broni Baala, winien umrzeć jeszcze tego rana. Jeśli on jest bogiem, niech sam wywrze zemstę na tym, który zburzył jego ołtarz. [32] I od tego dnia nazwano Gedeona "Jerubbaal", mówiąc: Niech Baal z nim walczy, bo zburzył jego ołtarz. [33] Potem zebrali się wszyscy Madianici i Amalekici oraz lud ze wschodu, a przeprawiwszy się [przez Jordan] rozbili obóz w dolinie Jizreel. [34] Ale duch Pana ogarnął Gedeona, który zatrąbił w róg i zgromadził przy sobie ród Abiezera. [35] Wysłał też gońców do całego pokolenia Manassesa, które również zgromadziło się przy nim, a następnie wysłał gońców do pokolenia Asera, Zabulona i Neftalego, które wyruszyły, aby się z nim połączyć. [36] Rzekł więc Gedeon do Boga: Jeżeli naprawdę chcesz przeze mnie wybawić Izraela, jak to powiedziałeś, [37] pozwól, że położę runo wełny na klepisku; jeżeli rosa spadnie tylko na runo, a cała ziemia dokoła będzie sucha, będę wiedział, że wybawisz Izraela przeze mnie, jak powiedziałeś. [38] Tak uczynił. Kiedy rano wstał i ścisnął wilgotne runo, wycisnął z runa pełną czaszę wody. [39] I rzekł Gedeon do Boga: Nie gniewaj się na mnie, jeżeli przemówię jeszcze raz do ciebie. Pozwól, że jeszcze raz powtórzę doświadczenie z runem: niech rano będzie suche tylko samo runo, a niech na ziemi dokoła będzie rosa. [40] I Bóg sprawił to tej nocy: samo runo pozostało suche, a na ziemi była rosa.

Rozdział 7

[1] Wstał więc o świcie Jerubbaal, czyli Gedeon, wraz z całym zgromadzonym ludem i rozbił obóz u źródeł Charod. Obozowisko Madianitów leżało na północ od pagórka More w dolinie. [2] Pan rzekł do Gedeona: Zbyt liczny jest lud przy tobie, abym w jego ręce wydał Madianitów, gdyż Izrael mógłby przywłaszczyć sobie chwałę z pominięciem Mnie i mówić: Moja ręka wybawiła mnie. [3] Wobec tego tak wołaj do uszu ludu: Ten, który się boi i drży, niech zawróci ku górze Gilead i chroni się. Tak więc odeszło z ludu dwadzieścia dwa tysiące, a pozostało dziesięć tysięcy. [4] Rzekł Pan do Gedeona: Jeszcze zbyt liczny jest lud. Zaprowadź go nad wodę, gdzie ci go wypróbuję. Będzie tak: o którym powiem: Ten pójdzie z tobą! - on pójdzie z tobą. O którym zaś powiem: Ten nie pójdzie z tobą! - on nie pójdzie. [5] Zaprowadził więc lud nad wodę, a Pan rzekł do Gedeona: Wszystkich, którzy będą wodę chłeptać językiem, podobnie jak pies, pozostawisz po jednej stronie, a tych wszystkich, którzy przy piciu uklękną, pozostawisz po drugiej stronie. [6] Liczba tych, którzy chłeptali z ręki podnoszonej do ust, wynosiła trzystu mężów. Wszyscy inni pijąc zginali kolana. [7] Rzekł wówczas Pan do Gedeona: Przy pomocy tych trzystu mężów, którzy chłeptali wodę językiem, wybawię was i w ręce twoje wydam Madianitów. Wszyscy inni mężowie niech wracają do siebie. [8] Lud wziął ze sobą żywność i rogi, a Gedeon odesłał mężów izraelskich, każdego do swego namiotu, z wyjątkiem owych trzystu mężów. A obóz Madianitów znajdował się w dolinie poniżej jego stanowiska. [9] Tejże nocy Pan przemówił do niego: Wstań, a idź do obozu, bo wydałem go w twoje ręce. [10] Jeżeli się boisz iść sam, udaj się do obozu z twoim sługą, Purą. [11] Usłyszysz, co oni mówią. Wzmocnią się potem twoje ręce i ruszysz na obóz. Zszedł więc on i sługa jego, Pura, aż do krańca przednich straży obozu. [12] Madianici, Amalekici i cały lud ze Wschodu leżeli w dolinie, zebrani tak licznie jak szarańcza. Wielbłądów ich było bez liczby - jak piasku nad brzegiem morskim. [13] Gdy Gedeon zbliżył się do tego miejsca, właśnie mąż pewien opowiadał swemu towarzyszowi sen. Mówił on: Oto miałem sen. Zdawało mi się, że bochen chleba jęczmiennego przytoczył się do obozu Madianitów, dosięgnął namiotu, uderzył w niego powodując upadek, wywrócił go do góry dołem, tak że namiot upadł. [14] Odpowiedział mu jego towarzysz mówiąc: Nie może to być nic innego, jak miecz Gedeona, syna Joasza, Izraelity. Bóg w jego ręce wydał Madianitów i cały obóz. [15] Kiedy Gedeon usłyszał opowiadanie o śnie i jego wyjaśnienie, oddał pokłon Bogu, a wróciwszy do obozu izraelskiego rzekł: Powstańcie! Oto Pan wydał w ręce wasze obóz Madianitów. [16] Wówczas Gedeon rozdzielił owych trzystu mężów na trzy hufce, dał każdemu z nich do ręki rogi i puste dzbany, a w nich pochodnie. [17] Patrzcie na mnie - rzekł im - i czyńcie to samo, co ja. Oto ja dojdę do krańca obozu, a co ja będę czynić, i wy czyńcie. [18] Gdy zatrąbię w róg ja i wszyscy, którzy są ze mną, wówczas i wy zatrąbicie w rogi dokoła obozu i będziecie wołać: Za Pana i za Gedeona! [19] Gedeon i stu mężów, którzy mu towarzyszyli, doszli do krańca obozu w chwili, gdy tuż po zmianie następowało czuwanie środkowej straży nocnej. Zatrąbili w rogi i potłukli dzbany, które trzymali w swych rękach. [20] Natychmiast zatrąbiły w rogi także owe trzy hufce i potłukły dzbany. Wziąwszy zaś w lewą rękę pochodnie, a w prawą rogi, aby na nich trąbić, wołali: Za Pana i za Gedeona! [21] I przystanęli, każdy na swoim miejscu, dokoła obozu. Powstali wtedy wszyscy w obozie, poczęli krzyczeć i uciekać. [22] Podczas gdy owych trzystu mężów trąbiło na rogach, Pan sprawił, że w całym obozie jeden przeciw drugiemu skierował miecz. Obóz uciekł do Bet-Haszszitta ku Sartan aż do granicy Abel-Mechola obok Tabbat. [23] Zebrali się mężowie izraelscy z pokolenia Neftalego, Asera i z całego pokolenia Manassesa i urządzili pościg za Madianitami. [24] Gedeon rozesłał gońców do wszystkich gór efraimskich, by powiedzieli: Zejdźcie na spotkanie z Madianitami i zajmujcie przed nimi wszystkie źródła wodne aż do Bet-Bara i Jordanu. Zebrali się więc wszyscy mężowie Efraima i zajęli źródła wodne aż do Bet-Bara i Jordanu. [25] Ujęli przy tym dwóch dowódców madianickich: Oreba i Zeeba.

Oreba zabili na skale Oreba, a Zeeba przy tłoczni Zeeba. Ścigali nadal Madianitów, a głowy Oreba i Zeeba przynieśli Gedeonowi za Jordan.

Rozdział 8

[1] Potem rzekli do niego mężowie Efraima: Cóż to za sposób postępowania z nami, żeś idąc walczyć z Madianitami nie wezwał nas? I bardzo się z nim spierali. [2] Odpowiedział im: Czy teraz uczyniłem coś większego w porównaniu z wami? Czyż nie lepszy jest ostatni zbiór u Efraima niż pierwszy u Abiezera? [3] W wasze ręce wydał Bóg dowódców madianickich: Oreba i Zeeba. Cóż więcej mogłem uczynić w porównaniu z wami? Na te słowa uspokoiło się ich oburzenie przeciwko niemu. [4] Potem Gedeon przybył nad Jordan i przeprawił się on sam razem z trzystu mężami, którzy z nim byli, a byli oni znużeni i głodni. [5] Rzekł więc do mieszkańców Sukkot: Dajcie, proszę, po bochenku chleba oddziałowi, który idzie za mną, gdyż jest znużony, a jestem w pościgu za Zebachem i Salmunną - królami madianickimi. [6] Odpowiedzieli mu zwierzchnicy z Sukkot: Czyż dłoń Zebacha i Salmunny jest już w twoim ręku, żebyśmy mieli dać chleba twojemu wojsku? [7] Odpowiedział im Gedeon: Kiedy Pan wyda w rękę moją Zebacha i Salmunnę, wówczas wymłócę ciała wasze cierniami pustyni i ostami. [8] Udał się stamtąd do Penuel i tymi samymi słowami, co poprzednio, zwrócił się do jego mieszkańców. Penuelczycy odpowiedzieli mu tak, jak poprzednio mieszkańcy Sukkot. [9] Penuelczykom dał podobną odpowiedź jak mieszkańcom Sukkot: Kiedy wrócę w pokoju, zburzę tę twierdzę. [10] Zebach i Salmunna byli w Karkor, przy czym wojsko ich wynosiło około piętnastu tysięcy mężów. Była to reszta wojska ludu ze Wschodu. Liczba poległych dochodziła bowiem do stu dwudziestu tysięcy dobywających miecza. [11] Drogą mieszkańców namiotów przeszedł Gedeon na wschód od Nobach i Jogbeha i uderzył na obóz, który czuł się bezpiecznie. [12] Zebach i Salmunna uciekli, lecz on ich dopędził i pojmał obu królów madianickich, Zebacha i Salmunnę, a cały obóz rozbił. [13] Po bitwie wracał Gedeon, syn Joasza, poprzez wzgórze Chares. [14] Zatrzymawszy młodzieńca spośród mieszkańców Sukkot, przepytał go, a on spisał dla niego przywódców Sukkot i jego starszych mężów. [15] Udawszy się do mieszkańców Sukkot rzekł: Oto Zebach i Salmunna, z powodu których urągaliście mi mówiąc: Czyż dłoń Zebacha i Salmunny jest już w twoim ręku, byśmy dali chleba twoim znużonym ludziom? [16] Pojmawszy zatem starszych miasta oraz wziąwszy ciernie pustyni i osty, ukarał nimi mieszkańców Sukkot. [17] Zburzył ponadto twierdzę Penuel i zabił mieszkańców tego miasta. [18] Następnie zwrócił się do Zebacha i Salmunny: Jacy to byli mężowie, których zabiliście pod Taborem? Odpowiedzieli: Podobni do ciebie. Każdy z nich miał wygląd syna królewskiego. [19] To byli moi bracia, synowie mojej matki! - - odpowiedział - Na życie Pana! Gdybyście ich żywych puścili, nie zabiłbym was. [20] Potem dał rozkaz Jeterowi, pierworodnemu swemu synowi: Wstań! Zabij ich! Lecz młodzieniec nie wydobył miecza, gdyż się bał; był bowiem jeszcze chłopcem. [21] Wtedy rzekli Zebach i Salmunna: Wstań ty i wymierz nam cios, gdyż jaki mąż, taka i jego siła. Powstał więc Gedeon i zabił Zebacha i Salmunnę, a następnie zabrał półksiężyce wiszące na szyjach ich wielbłądów. [22] W tym czasie mężowie izraelscy rzekli do Gedeona: Panuj nad nami, ty, twój syn i twój wnuk, ponieważ wybawiłeś nas z rąk Madianitów. [23] Lecz Gedeon im odpowiedział: Nie ja będę panował nad wami ani też mój syn: Pan będzie panował nad wami. [24] Zwrócił się następnie do nich Gedeon: Mam do was usilną prośbę: niech każdy da mi nausznicę ze swego łupu. Pobici mieli bowiem złote nausznice, bo byli Izmaelitami. [25] Chętnie damy! - odpowiedzieli. Rozpostarli więc płaszcz i każdy rzucał na niego po nausznicy ze swego łupu. [26] Waga złotych nausznic, o które prosił, wyniosła tysiąc siedemset syklów złota, nie licząc półksiężyców, kolczyków i purpury, które nosili królowie madianiccy, ani też nie licząc łańcuszków, wiszących na szyjach wielbłądów. [27] Gedeon sprawił z nich efod, który umieścił w miejscowości swojej, Ofra. Wszyscy więc Izraelici czcząc go dopuścili się nierządu. To bowiem stało się sidłem dla Gedeona i jego domu. [28] Tak oto Madianici zostali poniżeni wobec Izraelitów i nie podnieśli już więcej głowy, a kraj zażywał spokoju przez czterdzieści lat, to jest przez czas życia Gedeona. [29] Jerubbaal, syn Joasza, wrócił i mieszkał w swoim domu. [30] Gedeon miał siedemdziesięciu własnych

synów, miał bowiem wiele żon. [31] Jedna z drugorzędnych jego żon, mieszkająca w Sychem, urodziła mu syna, którego nazwał imieniem Abimelek. [32] Po jakimś czasie Gedeon, syn Joasza, umarł w szczęśliwej starości i pochowano go w grobie Joasza, ojca jego, w Ofra Abiezera. [33] Po śmierci jednak Gedeona Izraelici znów się odwrócili od Pana. Uprawiali nierząd z Baalami i ustanowili Baal-Berita swoim bogiem. [34] Izraelici znów nie pamiętali o Panu, Bogu swoim, który ich wybawił z rąk wszystkich wrogów dokoła. [35] Nie okazali też życzliwości domowi Jerubbaala-Gedeona w zamian za wszystkie dobrodziejstwa, jakie wyświadczył on Izraelowi.

Rozdział 9

[1] Abimelek, syn Jerubbaala, udał się do Sychem, do braci swojej matki, i tak przemówił do nich, jak również do wszystkich członków rodu swojej matki: [2] Sprawcie, proszę, by to, co mówię, dotarło do uszu wszystkich możnych Sychem: Co będzie dla was lepsze? Czy żeby panowało nad wami siedemdziesięciu mężów, wszyscy synowie Jerubbaala, czy - byście mieli nad sobą tylko jednego człwieka? Pamiętajcie wszakże, że jestem z kości waszej i waszego ciała! [3] Bracia jego matki opowiadali o nim w ten sam sposób do wszystkich możnych miasta Sychem, tak że serce ich skłaniało się ku Abimelekowi, bo mówili: To nasz brat! [4] Dali mu ponadto siedemdziesiąt syklów srebra ze świątyni Baal-Berita. Abimelek zaś naprzyjmował za nie do swego towarzystwa nicponiów i awanturników, którzy za nim poszli. [5] Udał się też do domu swego ojca w Ofra i na jednym kamieniu wymordował swoich braci, synów Jerubbaala, w liczbie siedemdziesięciu mężów. Ocalał tylko Jotam, najmłodszy syn Jerubbaala, ponieważ się ukrył. [6] Następnie wszyscy możni miasta Sychem oraz cały gród Millo zgromadzili się i przyszedłszy pod dąb gdzie stała stela w Sychem, ogłosili Abimeleka królem. [7] Doniesiono o tym Jotamowi, którzy poszedłszy, stanął na szczycie góry Garizim, a podniósłszy głos, tak do nich wołał: Posłuchajcie mnie, możni Sychem, a Bóg usłyszy was także. [8] Zebrały się drzewa, aby namaścić króla nad sobą. Rzekły do oliwki: Króluj nad nami! [9] Odpowiedziała im oliwka: Czyż mam się wyrzec mojej oliwy, która służy czci bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad drzewami? [10] Z kolei zwróciły się drzewa do drzewa figowego: Chodź ty i króluj nad nami! [11] Odpowiedziało im drzewo figowe: Czyż mamy się wyrzec mojej słodyczy i wybornego mego owocu, aby pójść i kołysać się ponad drzewami? [12] Następnie rzekły drzewa do krzewu winnego: Chodź ty i króluj nad nami! [13] Krzew winny im odpowiedział: Czyż mam się wyrzec mojego soku, rozweselającego bogów i ludzi, aby pójść i kołysać się ponad drzewami? [14] Wówczas rzekły wszystkie drzewa do krzewu cierniowego: Chodź ty i króluj nad nami! [15] Odpowiedział krzew cierniowy drzewom: Jeśli naprawdę chcecie mnie namaścić na króla, chodźcie i odpoczywajcie w moim cieniu! A jeśli nie, niech ogień wyjdzie z krzewu cierniowego i spali cedry libańskie. [16] A zatem czyńcie zgodnie z prawdą i z prawem postąpili, obrawszy królem Abimeleka? Czyście się dobrze obeszli z Jerubbaalem i jego rodem? Czyście docenili dobrodziejstwa jego ręki? [17] Oto podczas gdy ojciec mój walczył za was, gdy życie swoje narażał, aby was wybawić z rąk Madianitów, [18] wyście dziś powstali przeciwko rodowi mego ojca, wyście wymordowali synów jego, siedemdziesięciu mężów na jednym kamieniu, wyście obrali Abimeleka, syna jego niewolnicy, na króla nad możnymi z Sychem, dlatego że jest waszym bratem! [19] Jeśliście zgodnie z prawdą i prawem postąpili dziś względem Jerubbaala i jego rodu, w takim razie radujcie się z Abimeleka, a on niechaj z was się cieszy. [20] Jeśli zaś nie, niech ogień wyjdzie z Abimeleka i pochłonie możnych z Sychem i grodu Millo, i niech ogień wyjdzie z możnych Sychem i grodu Millo i niech pochłonie Abimeleka. [21] Potem Jotam uciekł i ukrył się; udał się do Beer i tam zamieszkał z obawy przed bratem swoim Abimelekiem. [22] Abimelek sprawował władzę nad Izraelem przez trzy lata. [23] Następnie Bóg zesłał ducha niezgody między Abimelekiem a możnymi z Sychem, i możni z Sychem zbuntowali się przeciwko Abimelekowi [24] po to, by pomszczona została zbrodnia dokonana na siedemdziesięciu synach Jerubbaala i aby odpowiedzialność za krew ich spadła na Abimeleka, ich brata, który ich wymordował, i na możnych z Sychem, którzy mu pomagali w zabiciu jego braci. [25] A więc możni z Sychem zrobili zasadzkę na szczycie góry i napadali na każdego, kto przechodził tamtą drogą. Doniesiono o tym Abimelekowi. [26] W dodatku Gaal, syn Obeda, przyszedł do Sychem w towarzystwie swoich braci i pozyskał sobie zaufanie możnych z Sychem. [27] Wyszedłszy na pole, zrywali winogrona i tłoczyli je urządzając zabawy. Weszli też do świątyni swoich bogów, gdzie jedli i pili oraz złorzeczyli Abimelekowi. [28] Rzekł też Gaal, syn Obeda: Kimże jest Abimelek, a i czym Sychem, abyśmy mieli mu służyć? Czyż nie jest on synem Jerubbaala, a Zebul jego urzędnikiem?

Służcie raczej ludziom Chamora, ojca Sychem. Dlaczego mielibyśmy służyć jemu? [29] Gdybyż mi kto dał do rąk ten lud, to usunąłbym Abimeleka! Powiedziałbym do Abimeleka: Weź swoje wojsko, a wychodź! [30] Słowa Gaala, syna Obeda, usłyszał Zebul, przełożony tego miasta, i uniósł się gniewem. [31] Chytrze wyprawił do Abimeleka posłów z wiadomością: Oto Gaal, syn Obeda, i jego bracia przybyli do Sychem i podburzyli miasto przeciwko tobie. [32] Wstań wobec tego w nocy ty i lud, który jest z tobą, i uczyń zasadzkę w polu. [33] Rankiem, gdy słońce wzejdzie, wstań i uderz na miasto, a gdy on i lud, który z nim jest, zwróci się przeciwko tobie, ucznisz z nim to, co potrafi twoja ręka. [34] Wstał więc Abimelek i jego lud w nocy i w czterech miejscach uczynili zasadzkę przeciwko Sychem. [35] Gdy Gaal, syn Obeda, wyszedł i stanął w bramie miasta, wyszedł też i Abimelek z zasadzki wraz ze swym ludem. [36] Gaal, ujrzawszy lud, zwrócił się do Zebula: Oto jacyś ludzie schodzą ze szczytu góry. Odpowiedział mu Zebul: To cień góry, a ty go bierzesz za ludzi. [37] Powtórnie zwrócił się Gaal mówiąc: Oto jacyś ludzie zstępują od strony Pępka Ziemi, podczas gdy inny oddział idzie drogą od Dębu Wieszczków. [38] Wtedy rzekł Zebul do niego: Gdzież są teraz twoje usta, które mówiły: Któż jest Abimelek, abyśmy mieli mu służyć? Czyż to nie ten lud, któremu okazałeś wzgardę? Wyjdź teraz i walcz z nim! [39] Gaal wyszedł na czele możnych z Sychem i rozpoczął bitwę z Abimelekiem. [40] Nacierał na niego Abimelek, gdy tamten przed nim uciekał. I wielu wojowników zginęło w drodze do bramy. [41] Po tym wypadku pozostał Abimelek w Arum, a Zebul, wypędziwszy Gaala i jego braci, zabronił im mieszkać w Sychem. [42] Nazajutrz jednak lud wyszedł na pole, i doniesiono o tym Abimelekowi. [43] Wystąpił więc na czele wojska, podzielił je na trzy hufce i zaczaił się w polu. Widząc lud wychodzący z miasta, uderzył na niego i pobił. [44] Podczas gdy Abimelek i jego hufce uderzyły na niego i stanęły pod bramą miasta, dwa inne hufce napadły na wszystkich tych, którzy byli w polu i pobiły ich. [45] Przez cały ten dzień nacierał Abimelek na miasto, a zdobywszy je wymordował ludność, która w nim była, miasto zaś zburzył i porozrzucał na nim sól. [46] Kiedy to usłyszeli możni Migdal-Sychem, schronili się do podziemia świątyni boga Baal-Berita. [47] Doniesiono Abimelekowi, że tam się schronili wszyscy możni Migdal-Sychem. [48] Sam więc Abimelek i cały jego lud udali się na wzgórze Salmon. Zabrał ze sobą siekierę, uciął gałąź z drzewa, a podniósłszy włożył sobie na ramiona i rzekł do swego otoczenia: Co zobaczycie, że ja czynię, róbcie szybko za moim przykładem! [49] Wszyscy więc jak jeden mąż, uciąwszy po gałęzi, szli za Abimelekiem i składali je dokoła podziemia. Następnie spalili ogniem podziemie i w ten sposób zginęli tam wszyscy mieszkańcy Migdal-Sychem, mężczyźni i kobiety w liczbie około tysiąca. [50] Następnie ruszył Abimelek na Tebes, obległ je i zdobył. [51] W środku miasta znajdowała się twierdza dobrze obwarowana, w której znaleźli schronienie wszyscy mężczyźni i kobiety oraz wszyscy możni tego miasta. Zamknęli ją za sobą i weszli na dach twierdzy. [52] Abimelek podszedł pod samą twierdzę i począł ją zdobywać. Kiedy Abimelek zbliżył się do bram twierdzy chcąc podłożyć pod nią ogień, [53] pewna kobieta zrzuciła na głowę Abimeleka kamień od żaren i rozbiła mu czaszkę. [54] Natychmiast przywołał on swego giermka i rzekł: Dobądź miecza i zabij mnie, aby nie mówiono o mnie: Kobieta go zabiła. Przebił go więc giermek mieczem, tak iż umarł. [55] Kiedy mężowie izraelscy spostrzegli, że umarł Abimelek, odeszli każdy do siebie. [56] Oto tak Bóg sprawił, że zło, które Abimelek wyrządził swemu ojcu, zabiwszy siedemdziesięciu swych braci, spadło na niego. [57] Również wszystkie złe czyny mężów z Sychem skierował Bóg na ich głowy. Tak wypełniło się przekleństwo Jotama, syna Jerubbaala.

Rozdział 10

[1] Po Abimeleku dla wybawienia Izraela powstał Tola, syn Puy, syna Dodo, mąż z pokolenia Issachara. Mieszkał on w Szamir, na górze Efraima. [2] Sprawował sądy nad Izraelem przez dwadzieścia trzy lata, po czym umarł i pochowano go w Szamir. [3] Po nim powstał Jair z Gileadu, który sprawował sądy nad Izraelem przez dwadzieścia dwa lata. [4] Miał on trzydziestu synów, którzy jeździli na trzydziestu oślętach. Mieli przy tym trzydzieści miast, które jeszcze po dziś dzień noszą nazwę Osiedli Jaira - w ziemi Gilead. [5] Umarł Jair i pochowano go w Kamon. [6] Potem znów zaczęli Izraelici czynić to, co złe w oczach Pana. Służyli Baalom, Asztartom, jak również bogom Aramu, Sydonu i Moabu oraz bogom ammonickim i filistyńskim, a opuścili Pana i nie służyli Mu. [7] Zapłonął zatem gniew Pana przeciwko Izraelowi, wskutek czego oddał On ich w ręce Filistynów i Ammonitów. [8] Trapili oni i uciskali Izraelitów, począwszy od tego roku przez osiemnaście lat, wszystkich Izraelitów, którzy mieszkali po tamtej stronie Jordanu w ziemi amoryckiej, leżącej w Gileadzie. [9] Ammonici przekraczali także Jordan, aby walczyć z pokoleniem Judy i Beniamina i z rodem Efraima. Wielki ucisk spadł na Izraelitów. [10] Wołali więc Izraelici do Pana w słowach: Zgrzeszyliśmy przeciwko Tobie, opuściliśmy bowiem Boga naszego, aby służyć Baalom. [11] Rzekł wówczas Pan do Izraelitów: Kiedy Egipcjanie i Amoryci, Ammonici i Filistyni, [12] Sydończycy, Amalekici i Madianici uciskali was, a wyście wołali do Mnie, czy nie wybawiłem was z ich ręki? [13] Tymczasem wyście Mnie opuścili i poszliście służyć cudzym bogom! Oto dlaczego nie wybawię was więcej. [14] Idźcie! Krzyczcie do bogów, których sobie wybraliście! Niechżeż oni was wybawiają w czasie waszego ucisku! [15] Zgrzeszyliśmy - odpowiedzieli Izraelici Panu - uczyń z nami, co się wyda słuszne w oczach twoich, jednakże dzisiaj wybaw nas! [16] I wyrzucili spośród siebie obcych bogów, których mieli, a służyli Panu. Wtedy nie mógł Pan dłużej znosić ucisku Izraela. [17] Tymczasem zgromadzili się Ammonici i rozbili obóz w Gileadzie. Zebrali się także Izraelici i rozłożyli się obozem w Mispa. [18] Wówczas lud i wodzowie Gileadu mówili jeden do drugiego: Który z mężów podejmie się walki z Ammonitami, ten będzie wodzem nad wszystkimi mieszkańcami Gileadu.

Rozdział 11

[1] Jefte Gileadczyk był walecznym wojownikiem, a był on synem nierządnicy. Ojcem Jeftego był Gilead. [2] Ale i żona Gileada urodziła mu synów. Gdy więc synowie tejże kobiety podrośli, wyrzucili Jeftego mówiąc do niego: Nie będziesz miał udziału w dziedzictwie naszego ojca, ponieważ jesteś synem obcej kobiety. [3] Jefte uciekł daleko od swoich braci i mieszkał w kraju Tob. Przyłączyli się do niego jacyś nicponie i z nim wychodzili do walki. [4] Niedługo potem Ammonici wydali wojnę Izraelowi. [5] A kiedy Ammonici napadli na Izraela, wówczas starszyzna Gileadu poszła szukać Jeftego w kraju Tob. [6] Przyjdź! - rzekli do Jeftego - i bądź naszym wodzem, będziemy walczyć przeciw Ammonitom. [7] Czyż nie wyście mnie znienawidzili - odpowiedział Jefte starszyźnie Gileadu - i wyrzucili z domu mego ojca? Dlaczegóż to przybyliście do mnie teraz, kiedy popadliście w ucisk? [8] Odparła Jeftemu starszyzna Gileadu: Właśnie dlatego teraz zwróciliśmy się do ciebie. Pójdź z nami, ty pokonasz Ammonitów i zostaniesz wodzem nad wszystkimi mieszkańcami Gileadu. [9] Odpowiedział Jefte starszyźnie Gileadu: Skoro każecie mi wrócić, aby walczyć z Ammonitami, jeżeli Pan mi ich wyda, zostanę waszym wodzem. [10] Odpowiedziała Jeftemu starszyzna Gileadu: Niech Pan będzie świadkiem między nami. Z pewnością uczynimy według twego życzenia. [11] Przyszedł więc Jefte ze starszyzną Gileadu. Lud ustanowił go zwierzchnikiem i wodzem swoim. Jefte powtórzył wszystkie swoje warunki w Mispa, w obecności Pana. [12] Jefte wyprawił posłów do króla Ammonitów, aby mu powiedzieć: Co zaszło między nami, że przyszedłeś walczyć z moim krajem? [13] Król Ammonitów odpowiedział posłom Jeftego: Ponieważ Izrael, wracając z Egiptu, wziął moją ziemię od Arnonu aż do Jabboku i Jordanu, zwróć mi ją teraz bez walki. [14] Powtórnie wyprawił Jefte posłów do króla Ammonitów i [15] powiedział mu: Tak mówi Jefte: Nie wziął Izrael ani ziemi moabskiej, ani ammonickiej. [16] Kiedy szedł z Egiptu, Izrael przeprawił się przez pustynię aż do Morza Czerwonego i przyszedł aż do Kadesz. [17] Wówczas Izrael wysłał posłów do króla Edomu, by powiedzieli: Pozwól mi, proszę, przejść przez twój kraj. Ale król Edomu nie uwzględnił prośby. Wyprawił Izrael także posłów do króla Moabu i ten również odmówił. Izrael pozostał w Kadesz. [18] Następnie, kiedy szedł przez pustynię, obszedł ziemię edomską i ziemię moabską i doszedłszy na wschód od ziemi moabskiej rozbił obóz za Arnonem, nie wchodząc do ziemi moabskiej, ponieważ Arnon jest granicą Moabu. [19] Izrael wyprawił następnie posłów do Sichona, króla Amorytów, panującego w Cheszbonie. Izrael polecił mu powiedzieć: Pozwól mi, proszę, przejść twój kraj aż do miejsca mego przeznaczenia. [20] Jednakże Sichon odmówił Izraelowi prawa przejścia przez swój kraj i w dodatku zebrał wojsko, rozłożył się obozem w Jahsa i zaczął walczyć z Izraelem. [21] Pan, Bóg Izraela, wydał Sichona wraz z jego wojskiem w ręce Izraela. On ich pokonał i tak Izraelici wzięli w posiadanie całą ziemię Amorytów, którzy ją zamieszkiwali. [22] Oto jak wzięli w posiadanie całą ziemię Amorytów od Arnonu aż do Jabboku i od pustyni aż do Jordanu. [23] Skoro zaś Pan, Bóg Izraela, wypędził Amorytów sprzed oblicza swego ludu izraelskiego, dlaczego ty chcesz panować nad nim? [24] Czyż nie posiadasz tego wszystkiego, co Kemosz, bóg twój, pozwolił ci posiąść? Tak samo i my posiadamy wszystko, co Pan, Bóg nasz, pozwolił nam posiąść! [25] Czy ty jesteś może lepszy niż Balak, syn Sippora, król Moabu? Czyż wchodził on kiedy w spór z Izraelem? Czyż walczył kiedy z nim? [26] Gdy Izrael przez lat trzysta mieszkał w Cheszbonie i w miejscowościach przynależnych, w Aroerze i w miejscowościach przynależnych, oraz we wszystkich miastach na brzegach Arnonu, czemuście go wówczas nie wyparli? [27] Przeto nie ja zawiniłem przeciwko tobie, aleś ty popełnił zło względem mnie, zmuszając mnie do walki. Niech Pan, który jest sędzią, rozsądzi dziś sprawę między synami Izraela i Ammonitami! [28] Lecz król Ammonitów nie wysłuchał słów, które Jefte skierował do niego. [29] Duch Pana był nad Jeftem, który przebiegał dzielnice Gileadu i Manassesa, przeszedł przez Mispa w Gileadzie, z Mispa w Gileadzie ruszył przeciwko Ammonitom. [30] Jefte złożył też ślub Panu: Jeżeli sprawisz, że Ammonici wpadną w moje ręce, [31] wówczas ten, kto

(pierwszy) wyjdzie od drzwi mego domu, gdy w pokoju będę wracał z pola walki z Ammonitami, będzie należał do Pana i złożę z niego ofiarę całopalną. [32] Wyruszył więc Jefte przeciw Ammonitom zmuszając ich do walki i Pan wydał ich w jego ręce. [33] Rozgromił ich na przestrzeni od Aroeru aż do okolic Minnit, co stanowi dwadzieścia miast, i dalej aż do Abel-Keramim. Była to klęska straszna. Ammonici zostali poniżeni przez Izraela. [34] Gdy potem wracał Jefte do Mispa, do swego domu, oto córka jego wyszła na spotkanie, tańcząc przy dźwiękach bębenków, a było to dziecko jedyne; nie miał bowiem prócz niej ani syna, ani córki. [35] Ujrzawszy ją rozdarł swe szaty mówiąc: Ach, córko moja! Wielki ból mi sprawiasz! Tyś też wśród tych, co mnie martwią! Oto bowiem nierozważnie złożyłem Panu ślub, którego nie będę mógł odmienić! [36] Odpowiedziała mu ona: Ojcze mój! Skoro ślubowałeś Panu, uczyń ze mną zgodnie z tym, co wyrzekłeś własnymi ustami, skoro Pan pozwolił ci dokonać pomsty na twoich wrogach, Ammonitach! [37] Nadto rzekła do swego ojca: Pozwól mi uczynić tylko to jedno: puść mnie na dwa miesiące, a ja udam się na góry z towarzyszkami moimi, aby opłakać moje dziewictwo. [38] Idź! - rzekł do niej. I pozwolił jej oddalić się na dwa miesiące. Poszła więc ona i towarzyszki jej i na górach opłakiwała swoje dziewictwo. [39] Minęły dwa miesiące i wróciła do swego ojca, który wypełnił na niej swój ślub i tak nie poznała pożycia z mężem. Weszło to następnie w zwyczaj w Izraelu, [40] że każdego roku schodziły się na cztery dni córki izraelskie, aby opłakiwać córkę Jeftego Gileadczyka.

Rozdział 12

[1] Zebrali się następnie mężowie z Efraima i przeszedłszy do Safon rzekli do Jeftego: Dlaczego poszedłeś walczyć z Ammonitami nie wezwawszy nas do współudziału razem z tobą? Oto ogniem zniszczymy twój dom nad tobą. [2] Odpowiedział im Jefte: Ja i mój lud mieliśmy wielki spór z Ammonitami. Wzywałem was na pomoc, a nie wybawiliście mnie z ich rąk. [3] Widząc, że nie ma wybawiciela, naraziłem moje życie i poszedłem walczyć z Ammonitami, a Pan dał ich w moje ręce. Dlaczego występujecie dzisiaj przeciw mnie chcąc walczyć ze mną? [4] Wówczas Jefte zebrał wszystkich mężów z Gileadu i rozpoczął walkę z Efraimitami. Mężowie z Gileadu pokonali Efraimitów, gdyż ci mówili: Jesteście zbiegami z Efraima, o Gileadczycy, którzy przebywacie wśród Efraimitów i Manassytów. [5] Następnie Gileadczycy odcięli Efraimitom drogę do brodów Jordanu, a gdy zbiegowie z Efraima mówili: Pozwól mi przejść, Gileadczycy zadawali pytanie: Czy jesteś Efraimitą? - A kiedy odpowiadał: Nie, [6] wówczas nakazywali mu: Wymówże więc Szibbolet. Jeśli rzekł: Sibbolet - a inaczej nie mógł wymówić - chwytali go i zabijali u brodu Jordanu. Tak zginęło przy tej sposobności czterdzieści dwa tysiące Efraimitów. [7] Jefte sprawował sądy nad Izraelem przez sześć lat, następnie umarł Jefte Gileadczyk i pochowano go w mieście jego (Mispa) w Gileadzie. [8] Po nim sprawował sądy nad Izraelem Ibsan z Betlejem. [9] Miał on trzydziestu synów i trzydzieści córek. Wydał je za mąż poza granicami i stamtąd sprowadził trzydzieści żon dla swoich synów. Sprawował on sądy nad Izraelem przez siedem lat. [10] Następnie Ibsan umarł i pochowano go w Betlejem. [11] Po nim sprawował sądy nad Izraelem Elon Zabulonita. Sądził on Izraela przez dziesięć lat. [12] Potem umarł Elon Zabulonita i pochowano go w Ajjalonie, w ziemi Zabulon. [13] Po nim sprawował sądy nad Izraelem Abdon, syn Hillela z Pireatonu. [14] Miał on czterdziestu synów i trzydziestu wnuków, którzy jeździli na siedemdziesięciu oślętach. sprawował on sądy nad Izraelem przez osiem lat. [15] I umarł Abdon, syn Hillela z Pireatonu, i pochowano go w Pireatonie w ziemi Efraima, na górze Amalekitów.

Rozdział 13

[1] Gdy znów zaczęli Izraelici czynić to, co złe w oczach Pana, wydał ich Pan w ręce Filistynów na czterdzieści lat. [2] W Sorea, w pokoleniu Dana, żył pewien mąż imieniem Manoach. Żona jego była niepłodna i nie rodziła. [3] Anioł Pana ukazał się owej kobiecie mówiąc jej: Otoś teraz niepłodna i nie rodziłaś, ale poczniesz i porodzisz syna. [4] Lecz odtąd strzeż się: nie pij wina ani sycery i nie jedz nic nieczystego. [5] Oto poczniesz i porodzisz syna, a brzytwa nie dotknie jego głowy, gdyż chłopiec ten będzie Bożym nazirejczykiem od chwili urodzenia. On to zacznie wybawiać Izraela z rąk filistyńskich. [6] Poszła więc kobieta do swego męża i tak rzekła do niego: Przyszedł do mnie mąż Boży, którego oblicze było jakby obliczem Anioła Bożego - pełne dostojeństwa. [7] Rzekł do mnie: Oto poczniesz i porodzisz syna, lecz odtąd nie pij wina ani sycery, ani nie jedz nic nieczystego, bo chłopiec ten będzie Bożym nazirejczykiem od chwili urodzenia aż do swojej śmierci. [8] Wówczas modlił się Manoach do Pana mówiąc: Proszę cię, Panie, niech mąż Boży, którego posłałeś, przyjdzie raz jeszcze do nas i niech nas nauczy, co mamy czynić z chłopcem, który się narodzi! [9] A Bóg wysłuchał głosu Manoacha: Anioł Boży przyszedł jeszcze raz do tej kobiety, kiedy siedziała na polu. Męża jej Manoacha nie było przy niej. [10] Pobiegła więc kobieta skwapliwie do swego męża z wiadomością: Oto ukazał mi się ten mąż, który owego dnia przybył do mnie. [11] Manoach wstał, poszedł za swoją żoną i przyszedł do owego męża, zwracając się do niego słowami: Czy to ty jesteś owym mężem, który rozmawiał z moją żoną? - Odpowiedział: Ja. [12] Rzekł więc Manoach: A gdy się spełni twoje słowo, jakie zasady i jakie obyczaje winien mieć chłopiec? [13] Rzekł Anioł Pana do Manoacha: Niech się twoja żona wystrzega tego wszystkiego, co jej powiedziałem. [14] Niech (syn) nie używa nic z tego, co pochodzi z winorośli, niech nie pije wina ani sycery, ani też niech nie spożywa nic nieczystego, lecz niech zachowuje to, co jej poleciłem. [15] Rzekł jeszcze Manoach do Anioła Pana: Pozwól, że cię zatrzymamy i przygotujemy ci koźlątko. [16b] Nie wiedział bowiem Manoach, że to był Anioł Pana. [16a] Jednakże Anioł Pana rzekł do Manoacha: Nawet gdybyś mnie zatrzymał, nie będę spożywał twojego chleba. Natomiast jeśli chcesz przygotować całopalenie, złóż je dla Pana. [17] Wówczas rzekł Manoach do Anioła Pana: Jakie jest imię twoje, abyśmy, gdy spełni się słowo twoje, mogli cię uczcić. [18] Odpowiedział mu Anioł: Dlaczego pytasz się o moje imię: ono jest tajemnicze. [19] Następnie Manoach przyniósł koźlę oraz ofiarę pokarmową i na skale ofiarował je Panu, który działa tajemniczo. A Manoach i jego żona patrzyli. [20] Gdy płomień unosił się z ołtarza ku niebu, Anioł Pan wstąpił w płomień ołtarza, a Manoach i jego żona widząc to padli twarzą na ziemię. [21] Odtąd nie ukazał się już więcej Anioł Pana Manoachowi i jego żonie. Wówczas poznał Manoach, że to był Anioł Pana. [22] Potem rzekł Manoach do żony: Z całą pewnością pomrzemy, bowiem ujrzeliśmy Boga. [23] Żona mu odpowiedziała: Gdyby Pan miał zamiar pozbawić nas życia, nie przyjąłby z rąk naszych całopalenia i ofiary pokarmowej ani też nie okazałby nam tego wszystkiego, ani też nie objawiłby nam teraz takich rzeczy. [24] Porodziła więc owa kobieta syna i nazwała go imieniem Samson. Chłopiec rósł, a Pan mu błogosławił. [25] Duch Pana zaś począł na niego oddziaływać w Obozie Dana między Sorea a Esztaol.

Rozdział 14

[1] Samson zstąpił do Timny i ujrzał tam kobietę wywodzącą się z córek filistyńskich. [2] Wróciwszy, tak oznajmił swemu ojcu i matce: W Timnie ujrzałem wśród córek filistyńskich pewną kobietę. Weźcie mi ją teraz za żonę! [3] Rzekł mu jego ojciec i matka: Czyż nie ma kobiety pomiędzy córkami twoich braci i w całym twoim narodzie, żeś poszedł szukać żony wśród nieobrzezanych Filistynów? Samson odpowiedział swemu ojcu: Weźcie mi tę, gdyż spodobała się moim oczom. [4] Rodzice jego nie wiedzieli, że to pochodziło od Pana, który szukał słusznego powodu do sporu z Filistynami, albowiem Filistyni panowali w tym czasie nad Izraelitami. [5] Udał się więc Samson wraz z ojcem swoim i matką do Timny, a gdy się zbliżał do winnic Timny, oto młody lew rycząc stanął naprzeciw niego. [6] Wówczas opanował go duch Pana, tak że lwa rozdarł, jak się koźlę rozdziera, chociaż nie miał nic w ręku. Jednak nie zdradził się wobec swego ojca i matki z tego, co uczynił. [7] Kiedy przyszedł na miejsce, rozmawiał z ową kobietą i spodobała mu się. [8] Gdy po jakimś czasie Samson wracał, by wziąć ją za żonę, zboczył, by obejrzeć padlinę lwa, a oto rój pszczół i miód znalazły się w padlinie. [9] Wziął go więc do ręki i jadł, a gdy przyszedł do swego ojca i matki, dał im także, aby jedli, nie mówiąc im jednak, że miód zebrał z padliny lwa. [10] Następnie jego ojciec poszedł do owej kobiety i sprawiono Samsonowi wesele, które trwało siedem dni, bo taki mieli zwyczaj młodzieńcy. [11] Ponieważ jednak obawiano się go, wybrano trzydziestu towarzyszy, którzy przy nim byli. [12] Samson zwrócił się do nich w słowach: Pozwólcie, że wam przedłożę zagadkę. Jeżeli mi ją rozwiążecie w przeciągu siedmiu dni wesela, dam wam trzydzieści tunik lnianych oraz trzydzieści szat ozdobnych. [13] Jeżeli jednak nie będziecie mi mogli rozwiązać zagadki, wówczas wy mi dacie trzydzieści tunik lnianych i trzydzieści szat ozdobnych. Odpowiedzieli mu: Przedstaw swoją zagadkę, a będziemy jej słuchać. [14] Rzekł więc: Z tego, który pożera, wyszło to, co się spożywa, a z mocnego wyszła słodycz. I przez trzy dni nie mogli rozwiązać zagadki. [15] Czwartego dnia zwrócili się do żony Samsona: Namów swego męża, aby nam podał rozwiązanie zagadki, w przeciwnym bowiem razie zniszczymy ogniem ciebie i dom twego ojca. Czy na to zaprosiliście nas tutaj, aby nas ogołocić z naszego mienia? [16] Wówczas płakała żona Samsona przed nim i mówiła: Zaprawdę, nienawidzisz mnie i nie masz dla mnie miłości. Oto synom mego narodu zadałeś zagadkę, której nie rozwiązałeś wobec mnie. Rzekł do niej: Nawet mojemu ojcu i matce nie rozwiązałem jej, a tobie mam ją rozwiązać? [17] I płakała przed nim przez owe siedem dni, kiedy mieli wesele. Dnia siódmego podał jej rozwiązanie, gdyż mu się naprzykrzała. Ona zaś podała rozwiązanie zagadki synom swego narodu. [18] Siódmego dnia przed zachodem słońca rzekli do niego mężowie miasta: Cóż słodszego niż miód, a cóż mocniejszego niż lew. Odpowiedział im: Gdybyście nie orali moją jałowicą, nie rozwiązalibyście mojej zagadki. [19] Opanował go wówczas duch Pana i przyszedłszy do Aszkelonu zabił trzydziestu mężów, a ściągnąwszy z nich łup, dał szaty ozdobne tym, którzy mu rozwiązali zagadkę. Potem uniesiony strasznym gniewem wrócił do domu swego ojca. [20] Żona zaś Samsona dostała się towarzyszowi, który był przy nim.

Rozdział 15

[1] Po kilku dniach w czasie żniw pszenicy Samson odwiedził swoją żonę. Przyniósł jej koźlę i oświadczył: Chcę wejść do mojej żony, do jej pokoju. Ojciec jej jednak zabronił mu wejścia. [2] I powiedział mu jej ojciec: Pomyślałem sobie, żeś ją znienawidził i dlatego dałem ją twojemu towarzyszowi, ale czyż młodsza jej siostra nie jest piękniejsza niż ona? Weź sobie ją zamiast tamtej. [3] Odpowiedział Samson: W takim razie nie będę już miał żadnej winy wobec Filistynów, gdy im uczynię co złego. [4] Samson odszedł, schwytał trzysta lisów, a wziąwszy pochodnie przywiązał ogon do ogona, a pośrodku między dwoma ogonami poprzyczepiał po jednej pochodni. [5] Następnie podpalił pochodnie, a rozpuściwszy lisy między zboża filistyńskie spalił sterty i zboża na pniu oraz winnice wraz z oliwkami. [6] Rzekli więc Filistyni: Kto to uczynił? Odpowiedziano: Samson, zięć Timnity, ponieważ ten odebrał mu żonę i dał ją jego towarzyszowi. Poszli wówczas Filistyni i spalili ogniem ją i jej ojca. [7] Samson dał im taką odpowiedź: Ponieważ w ten sposób postąpiliście, dlatego nie spocznę, dopóki się nad wami nie zemszczę. [8] I zadał im wielką klęskę, bijąc od bioder aż do goleni. Potem udał się do groty skalnej w Etam i tam przebywał. [9] Wybrali się następnie Filistyni, aby rozbić obóz w Judzie, najazdy zaś swoje rozciągnęli aż do Lechi. [10] Rzekli wtenczas do nich mieszkańcy Judy: Dlaczego wystąpiliście przeciwko nam? - Przyszliśmy pojmać Samsona - odpowiedzieli - aby mu odpłacić za to, co nam uczynił. [11] Trzy tysiące mieszkańców Judy udało się wówczas do Samsona na szczyt góry skalnej w Etam ze słowami: Czy nie wiesz, że Filistyni zawładnęli nami? Cóżeś nam uczynił? Odpowiedział im: Uczyniłem im to samo, co oni mnie uczynili. [12] Przyszliśmy cię związać - rzekli do niego - i oddać w ręce Filistynów. Odparł na to Samson: Przyrzeknijcie mi że sami nie targniecie się na mnie. [13] Nie! - odrzekli - zwiążemy cię tylko i oddamy w ich ręce, ale cię nie zabijemy. Związali go więc dwoma nowymi powrozami i sprowadzili ze skały. [14] Gdy tak znalazł się w Lechi, Filistyni krzycząc w triumfie wyszli naprzeciw niego, ale jego opanował duch Pana, i powrozy, którymi był związany w ramionach, stały się tak słabe jak lniane włókna spalone ogniem, a więzy poczęły pękać na jego rękach. [15] Znalazłszy więc szczękę oślą jeszcze świeżą, wyciągnął po nią rękę, uchwycił i zabił nią tysiąc mężów. [16] Rzekł wówczas Samson: Szczęką oślą ich rozgromiłem. Szczęką oślą zabiłem ich tysiąc. [17] Gdy przestał mówić, odrzucił szczękę i nazwał to miejsce Ramat-Lechi. [18] Następnie odczuł wielkie pragnienie i zwrócił się do Pana modląc się: To Ty dokonałeś wielkiego ocalenia ręką swego sługi, a oto teraz albo przyjdzie mi umrzeć z pragnienia, albo wpaść w ręce nieobrzezanych. [19] Wtenczas Bóg rozwarł szczelinę, która jest w Lechi, tak że wyszła z niej woda. (Samson) napił się jej i wróciły mu siły i ożył. Oto dlaczego nazwano to źródło En-Hakkore. Istnieje ono w Lechi do dnia dzisiejszego. [20] I przez dwadzieścia lat sprawował sądy nad Izraelem za czasów Filistynów.

Rozdział 16

[1] Następnie udał się Samson do Gazy, gdzie ujrzawszy nierządnicę, poszedł do niej. [2] Powiadomiono o tym mieszkańców Gazy: Samson tu przyszedł. Otoczyli go więc i czekali na niego całą noc przy bramie miejskiej. Przez całą tę noc zachowywali się cicho, mówiąc: Zabijemy go, gdy zacznie dnieć. [3] Samson spał aż do północy, a kiedy wstał, ujął wrota miejskiej bramy wraz z jej podwojami i wyrwał je z zaworą, następnie włożył na swe barki i zaniósł na wierzch góry, znajdującej się naprzeciw Hebronu. [4] Później zakochał się w pewnej kobiecie imieniem Dalila, która mieszkała w dolinie Sorek. [5] Przyszli do niej władcy filistyńscy i powiedzieli: Oszukaj go i dowiedz się, w czym tkwi jego wielka siła oraz jak moglibyśmy go pokonać, a następnie związać i obezwładnić. Każdy z nas da ci za to tysiąc srebrników. [6] Rzekła więc Dalila do Samsona: Powiedz mi, proszę cię, gdzie tkwi twoja wielka siła i czym można by cię związać i obezwładnić. [7] Samson dał jej taką odpowiedź: Gdyby mnie związano siedmioma surowymi linami jeszcze nie wyschłymi, wówczas osłabnę i stanę się zwykłym człowiekiem. [8] Wtedy przynieśli jej władcy filistyńscy siedem surowych lin jeszcze nie wyschłych i związała go nimi. [9] Oni tymczasem uczynili na niego zasadzkę w pokoju, a ona krzyknęła: Samsonie, Filistyni są nad tobą! On jednak pozrywał liny, tak jak rwie się nitka zgrzebna, nadpalona przez ogień. Nie poznano więc, w czym tkwi jego siła. [10] Po jakimś czasie rzekła Dalila do Samsona: Oszukałeś mnie, skłamałeś przede mną. Teraz powiedz mi, proszę cię, czym by cię można związać? [11] Odpowiedział jej: Gdyby mnie mocno związano nowymi powrozami, takimi, jakich jeszcze nie używano, wówczas osłabnę i stanę się zwykłym człowiekiem. [12] Wzięła więc Dalila świeże powrozy, jeszcze nie używane, a gdy go nimi związała, rzekła do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! A uczynili na niego zasadzkę w pokoju, ale on pozrywał je na swoich barkach jak nici. [13] Wówczas rzekła Dalila do Samsona: Aż dotąd oszukiwałeś mnie i kłamałeś przede mną? Powiedzże mi wreszcie, czym cię można związać? Odpowiedział jej: Gdybyś związała siedem splotów mojej głowy z motkiem nici, a wpleciony w nić palik wbiła w ziemię, (osłabnę i stanę się zwykłym człowiekiem). [14] Uśpiła go więc, następnie przywiązała siedem splotów włosów do motka nici, przybiła palikiem i zawołała na niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! Ale on, ocknąwszy się ze snu, wyrwał palik, czółenko tkackie i motek nici. [15] Po jakimś czasie rzekła znów do niego: Jak ty możesz mówić, że mnie kochasz, skoro serce twoje nie jest ze mną złączone? Oszukałeś mnie już trzy razy nie wyjaśniwszy mi, w czym tkwi twoja wielka siła. [16] I gdy mu się tak każdego dnia naprzykrzała, że go przyprawiała o strapienie, a nawet o śmiertelne wyczerpanie, [17] wówczas otworzył przed nią całe swoje serce i wyznał jej: Głowy mojej nie dotknęła nigdy brzytwa, albowiem od łona matki jestem Bożym nazirejczykiem. Gdyby mnie ogolono, siła moja odejdzie, osłabnę i stanę się zwykłym człowiekiem. [18] Dalila zrozumiawszy, że jej otworzył całe swe serce, posłała po władców filistyńskich z wiadomością: Przyjdźcie jeszcze raz, gdyż otworzył mi całe swoje serce. Przyszli więc do niej władcy filistyńscy, niosąc srebro w swoich rękach. [19] Tymczasem uśpiła go na kolanach i przywołała jednego z mężczyzn, aby mu ogolił siedem splotów na głowie. Wtedy zaczęła go obezwładniać, a jego siła opuściła go. [20] Zawołała więc: Filistyni nad tobą, Samsonie! On zaś ocknąwszy się rzekł: Wyjdę jak poprzednio i wybawię się. Nie wiedział jednak, że Pan go opuścił. [21] Wówczas Filistyni pojmali go, wyłupili mu oczy i zaprowadzili do Gazy, gdzie przykuty dwoma łańcuchami z brązu musiał w więzieniu mleć ziarno. [22] Tymczasem włosy, niegdyś zgolone, poczęły mu odrastać na głowie. [23] Władcy zaś filistyńscy zebrali się, aby na cześć swego Boga Dagona złożyć wielkie ofiary. Oddawali się radości i mówili: Oto bóg nasz wydał w nasze ręce Samsona, wroga naszego. [24] Widział to lud i sławił swego boga, wołając: Oto bóg nasz wydał w nasze ręce Samsona, wroga naszego, tego, który pustoszył nasz kraj i wielu spośród nas pozabijał. [25] Gdy serca ich były pełne radości, powiedzieli: Przywołajcie Samsona, niech nas zabawia! Przyprowadzono więc Samsona z więzienia i zabawiał ich. Postawiono go potem między dwiema kolumnami. [26] I rzekł

Samson do chłopca, który go trzymał za rękę: Prowadź mnie i pozwól mi dotknąć kolumn, na których stoi dom, abym się o nie oparł. [27] W domu tym było pełno mężczyzn i kobiet. Byli tam wszyscy władcy filistyńscy, a na dachu około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy się przypatrywali Samsonowi, gdy ich zabawiał. [28] Wtedy wezwał Samson Pana mówiąc: Panie Boże, proszę Cię, wspomnij na mnie i przywróć mi siły przynajmniej na ten jeden raz! Boże, niech pomszczę raz jeden na Filistynach moje oczy. [29] Ujął więc Samson obie kolumny, na których stał cały dom, oparł się o nie: o jedną - prawą ręką, o drugą - lewą ręką. [30] Następnie rzekł Samson: Niech zginę wraz z Filistynami. Gdy się zatem oparł o nie mocno, dom runął na władców i na cały lud, który w nim był zebrany. Tych, których wówczas zabił sam ginąc, było więcej aniżeli tych, których pozabijał w czasie całego swego życia. [31] Bracia jego i cały ród jego ojca przybyli, aby go zabrać. Wróciwszy, pochowali go między Sorea i Esztaol, w grobie Manoacha, jego ojca. Przez lat dwadzieścia sprawował on sądy nad Izraelem.

Rozdział 17

[1] W górach Efraima był człowiek imieniem Mikajehu. [2] Rzekł on do swojej matki: Tysiąc sto (syklów) srebra, które ci ukradziono i z powodu których przeklinałaś i mówiłaś tak, iż słyszałem - oto srebro to jest u mnie, to ja właśnie je wziąłem. I rzekła jego matka: Niech syn mój będzie błogosławiony przez Pana! [3] Zwrócił więc swej matce tysiąc sto (syklów) srebra, na co rzekła matka: Zaprawdę, srebro to poświęciłam Panu; z ręki mojej (jest ono przeznaczone) dla mego syna, aby z niego uczyniono posążek rzeźbiony i ulany z metalu. Oto teraz ci je oddaję. [4] Ale on zwrócił owo srebro swojej matce. Matka zaś wziąwszy dwieście (syklów) srebra, dała je złotnikowi. On zaś uczynił z nich posążek rzeźbiony i ulany z metalu, który był potem w domu Mikajehu. [5] Mika miał u siebie sanktuarium, następnie sprawił efod i terafim oraz wprowadził jednego ze swych synów w czynności kapłańskie, tak że był dla niego kapłanem. [6] Za dni owych nie było króla w Izraelu i każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach. [7] Był pewien młody człowiek w Betlejem judzkim, z pokolenia (Judy). Był on lewitą i mieszkał tam jako przybysz. [8] Człowiek ten opuścił miasto Betlejem w Judzie, aby zamieszkać jako przybysz tam, gdzie mu się przytrafi. Podróżując doszedł aż do góry Efraima, do domu Miki. [9] Wtedy Mika rzekł do niego: Skąd przychodzisz? Odpowiedział mu: Jestem lewitą z Betlejem judzkiego i szukam miejsca, aby zamieszkać. [10] Zostań u mnie - rzekł do niego Mika - i bądź mi ojcem i kapłanem, za to dam ci każdego roku dziesięć srebrników, gotowe szaty i wyżywienie. (Lewita poszedł z nim). [11] Spodobało się owemu lewicie zamieszkać z tym mężem i młody ów człowiek stał się dla niego jakby jednym z jego synów. [12] Mika wprowadził w czynności kapłańskie owego lewitę, tak że ów młodzieniec był dla niego kapłanem i mieszkał w domu Miki. [13] Rzekł wówczas Mika: Teraz wiem, że mi Pan będzie błogosławił, gdyż mam lewitę za kapłana.

Rozdział 18

[1] W tym czasie nie było króla w Izraelu, toteż pokolenie Dana szukało sobie podówczas ziemi na mieszkanie, gdyż aż do tego dnia nie została mu wydzielona ziemia wśród pokoleń izraelskich. [2] Wyprawili więc synowie Dana z granic swoich z pokolenia swego pięciu mężów, mężów walecznych z Sorea i Esztaol, aby przeszukiwali i badali ziemię. Rzekli do nich: Idźcież, a przebadajcie ziemię! Przyszli więc na górę Efraima, aż do domu Miki, i tam przenocowali. [3] Gdy byli blisko domu Miki, poznali głos młodego lewity i zboczywszy tam z drogi, zapytali go: Któż cię tu sprowadził? Co ty tu robisz? Co tu jest dla ciebie? [4] Odpowiedział im: Tak a tak postanowił Mika co do mojej osoby, najął mnie, abym służył u niego jako kapłan. [5] Zapytaj wobec tego Boga o radę - odpowiedzieli mu - abyśmy poznali, czy podróż, którą podjęliśmy, poszczęści się nam. - [6] Idźcie w pokoju - odpowiedział im kapłan - gdyż podróż, którą podjęliście, jest pod opieką Pana. [7] Odeszło więc owych pięciu mężów i przybyli do Lajisz, gdzie ujrzeli lud tam osiadły, mieszkający bezpiecznie na sposób Sydończyków, spokojny i ufny, gdyż nie było nikogo, kto by napadał na ich ziemię ani się pokusił o ich królestwo. W dodatku Sydończycy byli daleko i nie utrzymywali żadnych stosunków z Aramem. [8] Wrócili więc do swoich braci, do Sorea i Esztaol, a ci zapytali ich: Cóż nam przynosicie? [9] Wstańcie, a wyruszymy przeciwko nim - rzekli - widzieliśmy bowiem ziemię, która jest bardzo dobra. Czemu siedzicie tu nie dbając o nic? Nie wahajcie się wyruszyć, aby zdobyć tę ziemię. [10] Gdy tam dotrzecie, znajdziecie lud bez obrony i ziemię przestronną. Pan dał wam w ręce miejsce, któremu nie brakuje niczego, co tylko można mieć na ziemi. [11] Wyruszyło więc stamtąd, z pokolenia Dana, z Sorea i Esztaol, sześciuset mężów uzbrojonych do boju. [12] Będąc w drodze rozbili swój obóz przy judzkim Kiriat-Jearim. Oto dlaczego jeszcze po dziś dzień miejsce to nazywa się Obozem Dana. Znajduje się ono na zachód od Kiriat-Jearim. [13] Stamtąd ruszyli na górę Efraima i przyszli do domu Miki. [14] Pięciu zaś owych mężów, którzy się wywiadywali o ziemię Lajisz, odezwało się do swych braci mówiąc: Wiecie, że w jednym z tych domów znajduje się efod i terafim oraz posążek rzeźbiony i ulany z metalu? Wiecie więc, co macie czynić. [15] Schodząc wstąpili do domu młodego lewity, do domu Miki i pozdrowili go. [16] Podczas gdy sześciuset uzbrojonych do boju stało u progu - byli oni spośród Danitów - [17] pięciu owych mężów, którzy wywiadywali się o kraj, weszło do wnętrza, wzięło posążek rzeźbiony wraz z efodem i terafim oraz posążek ulany z metalu. A kapłan stał na progu u drzwi razem z owymi sześciuset mężami uzbrojonymi do boju. [18] Ci więc, wszedłszy do wnętrza domu Miki, wzięli posążek rzeźbiony wraz z efodem i terafim oraz posążek ulany z metalu, na co rzekł do nich kapłan: Cóż wy robicie? [19] Odpowiedzieli mu: Milcz! Przyłóż rękę do ust i pójdź z nami. Będziesz dla nas ojcem i kapłanem. Czyż nie lepiej ci być kapłanem całego pokolenia i rodu izraelskiego aniżeli w domu jednego człowieka? [20] Uradowało się na te słowa serce kapłana. Wziąwszy więc efod, terafim, rzeźbiony posążek i posążek ulany z metalu, przyłączył się do oddziału. [21] Potem poszli swoją drogą, dzieci zaś i bydło oraz co najkosztowniejsze umieścili na czele wyprawy. [22] Tymczasem, kiedy już byli daleko od domu Miki, mieszkańcy okolic sąsiadujących z domem Miki zgromadzili się i poczęli ścigać Danitów. [23] Wołali za Danitami. Ci obróciwszy się rzekli do Miki: Co ci jest, że tak krzyczysz? [24] Zabraliście mi mego bożka, którego sobie sprawiłem - odpowiedział im - oraz kapłana. Odeszliście, a cóż mi pozostanie? Jak jeszcze możecie mówić: Co ci jest? [25] Odpowiedzieli mu Danici: Niechże nie słyszymy głosu twego za sobą, bo rozgniewani mężowie mogą się na was rzucić. Narażasz swoje własne życie i życie swego domu. [26] Danici poszli swoją drogą, a Mika widząc, że byli od niego silniejsi, odstąpił i wrócił do swego domu. [27] Zabrawszy więc to, co sobie sprawił Mika, oraz kapłana, którego namówili, przybyli do Lajisz, do ludu spokojnego i ufnego. Ludność wycięli ostrzem miecza, a miasto zniszczyli ogniem. [28] Nie było nikogo, kto by ich ratował, byli bowiem daleko od Sydonu i nie utrzymywali żadnych stosunków z Aramem. Miasto to leżało w dolinie, w Bet-Rechob. Danici zaś odbudowali je na nowo i mieszkali w nim. [29]

Miasto to nazwali Dan, według imienia Dana, praojca swego, który się urodził Izraelowi. Poprzednio miasto to nazywało się Lajisz. [30] Danici postawili sobie rzeźbiony posążek, a Jonatan, syn Gerszoma, syna Mojżesza, oraz jego synowie sprawowali kapłaństwo w pokoleniu Dana, aż do czasów uprowadzenia do niewoli mieszkańców tej krainy. [31] Posążek ów rzeźbiony, który sobie sprawił Mika, ustawili dla siebie po wszystkie dni, dopóki dom Boży znajdował się w Szilo.

Rozdział 19

[1] W owych dniach - nie było wówczas króla w Izraelu - pewien mąż, lewita, mieszkający u stóp góry Efraima, wziął sobie za żonę kobietę z Betlejem judzkiego. [2] Żona go zdradziła i udała się do domu swego ojca w Betlejem judzkim. Tam przebywała przez cztery miesiące. [3] Udał się więc jej mąż do niej, aby przekonawszy ją sprowadzić z powrotem do siebie. Miał ze sobą swego sługę i parę osłów. Zaprowadziła więc go żona do domu swego ojca. Ojciec młodej kobiety ujrzawszy go bardzo się uradował z jego odwiedzin. [4] Teść jego, ojciec młodej kobiety, zatrzymał go, tak że pozostał u niego przez trzy dni jedząc, pijąc i nocując tam. [5] Dnia czwartego wstali wcześnie i lewita przygotowywał się do odjazdu. Ale ojciec owej młodej kobiety rzekł do swego zięcia: Posil się kawałkiem chleba, po czym wyruszycie. [6] Gdy zasiedli do stołu i posilali się obaj razem, i pili, ojciec młodej kobiety rzekł do jej męża: Zostań, proszę, jeszcze przez noc, a niech serce twoje się raduje. [7] Gdy człowiek ten mimo to wstał, chcąc przecież wybrać się w drogę, teść przymusił go, tak że pozostał tam jeszcze jedną noc. [8] Dnia piątego wstał znów bardzo wcześnie chcąc wyruszyć w drogę. I znów ojciec młodej kobiety powiedział do niego: Posil się przedtem, proszę cię. I zwlekali aż do schyłku dnia, biesiadując we dwóch. [9] I wstał ów mąż, aby udać się w drogę wraz ze swą żoną i sługą, gdy teść, ojciec młodej kobiety, rzekł do niego: Oto dzień się nachylił już ku wieczorowi, pozostań więc na noc tutaj, a niech serce twoje się raduje. Jutro wczesnym rankiem wyprawicie się w drogę i udasz się do swego domu. [10] Lecz człowiek ten odmówił pozostania na noc, ruszył w drogę i przybył aż do Jebus - to jest do Jerozolimy. Miał ze sobą dwa osły obładowane oraz swoją żonę i sługę. [11] Gdy mijali Jebus, a dzień się już bardzo nachylił, rzekł sługa do swego pana: Chodź, proszę, a skręcimy do tego miasta Jebusytów i przenocujemy w nim. [12] Lecz jego pan dał mu taką odpowiedź: Nie skręcajmy do miasta cudzoziemców, nie pochodzących z rodu Izraela, ale idźmy aż do Gibea. [13] Nadto rzekł jeszcze do swego sługi: Jedźmy i starajmy się dotrzeć do jednej z tych miejscowości, aby przenocować, do Gibea albo do Rama. [14] Ruszyli więc dalej. Tymczasem słońce im zaszło przy Gibea, które należy do (pokolenia) Beniamina. [15] Skręcili więc tam, aby przenocować w Gibea. (Lewita), wszedłszy do miasta, zatrzymał się na placu, gdyż nie było nikogo, kto by ich przyjął do domu i udzielił noclegu. [16] Tymczasem pewien starzec wracał wieczorem ze swojej pracy w polu. Człowiek ten pochodził z góry Efraima i w Gibea był przybyszem, gdyż mieszkańcy tego miasta byli Beniaminitami. [17] Podniósł oczy i zauważył podróżnego na placu. Dokąd idziesz i skąd przybyłeś? - zapytał go starzec. [18] Ten odparł: Wracamy z Betlejem judzkiego w strony góry Efraima, skąd pochodzę. Odwiedziłem Betlejem judzkie, a teraz wracam do domu i nie mam nikogo, kto by mnie przyjął pod dach. [19] Mamy słomę i żywność dla naszych osłów oraz chleb i wino dla siebie, dla twej służebnicy i dla tego młodego człowieka, który idzie z twoim sługą. Nie brak mi niczego. [20] Bądź spokojny - rzekł starzec - pozwól mi zaradzić wszystkim twoim potrzebom, ale nie spędzaj nocy na ulicy. [21] Przyprowadził go więc do swego domu, osłom dał obrok, po czym umyli nogi, jedli i pili. [22] Tymczasem, gdy oni rozweselali swoje serca, przewrotni mężowie tego miasta otoczyli dom, a kołacząc we drzwi rzekli do starca, gospodarza owego domu: Wyprowadź męża, który przekroczył próg twego domu, chcemy z nim obcować. [23] Człowiek ów, gospodarz domu, wyszedłszy do nich rzekł im: Nie, bracia moi, proszę was, nie czyńcie tego zła, albowiem człowiek ten wszedł od mego domu, nie popełniajcie tego bezeceństwa. [24] Oto jest tu córka moja, dziewica, oraz jego żona, wyprowadzę je zaraz, obcujcie z nimi i róbcie, co wam się wyda słuszne, tylko mężowi temu nie czyńcie tego bezeceństwa. [25] Mężowie ci nie chcieli go usłuchać. Człowiek ten zatem zabrawszy swoją żonę wyprowadził ją na zewnątrz. A oni z nią obcowali i dopuszczali się na niej gwałtu przez całą noc aż do świtu. Puścili ją wolno dopiero wtedy, gdy wschodziła zorza. [26] Kobieta owa, wracając o świcie, upadła u drzwi owego męża, gdzie był jej pan, i pozostała tam aż do chwili, gdy poczęło dnieć. [27] Pan jej, wstawszy rano, otworzył drzwi domu i

wyszedł chcąc wyruszyć w dalszą drogę, i ujrzał kobietę, swoją żonę, leżącą u drzwi domu z rękami na progu. [28] Wstań, a pojedziemy! - rzekł do niej, lecz ona nic nie odpowiadała. Usadowiwszy ją przeto na ośle, zabrał się ów człowiek i wracał do swego domu. [29] Przybywszy do domu, wziął nóż, i zdjąwszy żonę swoją, rozciął ją wraz z kośćmi na dwanaście sztuk i rozesłał po wszystkich granicach izraelskich. Wysłańcom swoim dał następujące polecenie: Czy kiedykolwiek widziano podobną rzecz, począwszy od dnia, kiedy Izraelici wyszli z Egiptu, aż do dnia dzisiejszego? Zastanówcie się, naradźcie się i wyp [30] A wszyscy, którzy to widzieli, mówili: Nigdy podobnej rzeczy nie było i nie widziano, od kiedy Izraelici opuścili Egipt, aż do dnia dzisiejszego.

Rozdział 20

[1] Wtedy wyszli wszyscy Izraelici i jak jeden mąż zgromadzili się jednomyślnie od Dan aż do Beer-Szeby wraz z krainą Gilead przed Panem w Mispa. [2] Przywódcy całego narodu, wszystkie pokolenia Izraela brały udział w zebraniu ludu Bożego - a było ich czterysta tysięcy mężów pieszych, dobywających miecza. [3] Beniaminici usłyszeli, że Izraelici zebrali się w Mispa. Rzekli wówczas Izraelici: Opowiedzcie nam, jak dokonano tej zbrodni! [4] Wówczas lewita, małżonek owej zamorodwanej kobiety, zabrał głos, mówiąc: Przybyłem z moją żoną do Gibea, które należy do pokolenia Beniamina, aby tam spędzić noc. [5] Mężowie z Gibea wystąpili przeciwko mnie i w nocy otoczyli dom, w którym przebywałem, z zamiarem pozbawienia mnie życia. Żonę moją tak zgwałcili, że umarła. [6] Zabrałem więc moją żonę, rozciąłem na kawałki, które porozsyłałem do wszystkich dzielnic dziedzictwa izraelskiego. Popełniono bowiem bezeceństwo w Izraelu. [7] Wszyscy zebrani tu Izraelici naradźcie się i już tutaj poweźmijcie postanowienie! [8] Wystąpili wszyscy jednomyślnie, mówiąc: Nikt z nas nie odejdzie do swego namiotu ani nie uda się do domu! [9] A oto teraz tak postąpimy z miastem Gibea. Los jego jest przesądzony! [10] Z każdego pokolenia Izraela wybierzemy po dziesięciu mężów ze stu, po stu z tysiąca i tysiąc z dziesięciu tysięcy. Będą się troszczyć o żywność dla wojska, które wyruszy pomścić na Gibea w pokoleniu Beniamina bezeceństwo, którego się dopuszczono w Izraelu. [11] Tak zebrali się przeciwko temu miastu wszyscy ludzie izraelscy jak jeden mąż. [12] Pokolenia izraelskie porozsyłały posłów do wszystkich Beniaminitów, aby im donieść: Cóż to za zbrodnię popełniono między wami? [13] Wydajcie teraz tych mężów przewrotnych z Gibea, abyśmy ich zgładzili i tak wyplenili zło z Izraela. Ale Beniaminici nie chcieli słuchać głosu swych braci, Izraelitów. [14] Co więcej, Beniaminici poopuszczali swoje osiedla, zgromadzili się w Gibea, aby ruszyć na Izraelitów. [15] Tego dnia naliczono Beniaminitów, przybyłych ze swoich osiedli, dwadzieścia sześć tysięcy mężów dobywających miecza, nie licząc mieszkańców Gibea, których liczba wynosiła siedmiuset mężów. [16] W całym tym wojsku było siedmiuset mężów wyborowych, nie używających w boju prawej ręki, i każdy z nich ciskał z procy kamieniem tak celnie, że włosa nie chybił. [17] Mężów zaś izraelskich naliczono - wyjąwszy Beniaminitów - czterysta tysięcy dobywających miecza, samych wojowników. [18] Powstali więc i poszli do Betel, aby zasięgnąć rady u Boga. Tam mówili Izraelici: Który z nas najpierw wystąpi do boju z Beniaminitami? - Juda wystąpi pierwszy - odpowiedział Pan. [19] O świcie wyruszyli Izraelici w drogę i rozbili obóz naprzeciw Gibea. [20] Potem Izraelici, przygotowawszy szyki przeciw Beniaminitom, stanęli gotowi do boju przeciw Gibea. [21] Lecz Beniaminici wypadli z Gibea i dnia tego porazili dwadzieścia dwa tysiące Izraelitów. [23] Wtedy Izraelici poszli do Betel i płacząc przed Panem aż do wieczora, pytali się Pana, mówiąc: Czyż mamy dalej walczyć z Beniaminitami, braćmi naszymi? Pan im odpowiedział: Wystąpcie przeciwko nim! [22] Wzmocniwszy się mężowie izraelscy przygotowali szyki do boju na tym samym miejscu, gdzie walczyli dnia poprzedniego. [24] I drugiego dnia napadli Izraelici na Beniaminitów. [25] A Beniaminici wypadłszy z Gibea i tym razem porazili spośród Izraelitów osiemnaście tysięcy - wszystkich dobywających miecza. [26] Wówczas wszyscy Izraelici i cały lud udali się do Betel, gdzie płacząc trwali przed Panem i dnia tego pościli aż do wieczora, składając ofiary całopalne i ofiary biesiadne przed obliczem Pana. [27] Następnie pytali się Izraelici Pana była tam bowiem wówczas Arka Przymierza Boga, [28] którą w tym czasie obsługiwał Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona, mówiąc: Czyż jeszcze mamy wyruszyć do walki z potomkami Beniamina, braćmi naszymi, czy też mamy jej zaniechać? Odpowiedział im na to Pan: Idźcie, jutro bowiem wydam ich wam w ręce. [29] Wówczas Izrael przygotował zasadzki zewsząd dokoła Gibea. [30] Trzeciego dnia wystąpili Izraelici do walki z Beniaminitami i podobnie jak pierwszy i drugi raz ustawili szyki naprzeciw Gibea. [31] Beniaminici wyszli naprzeciw wojska i pozwolili odciągnąć się od miasta, gdzie zaczęli kłaść trupem wojowników jak za pierwszym i drugim razem po drogach, z których jedna prowadziła do Betel, a druga do Gibea, i po

polach, tak że zabili około trzydziestu Izraelitów. [32] Mówili zaś Beniaminici do siebie: I tym razem poniosą klęskę jak poprzednio. Izraelici zaś mówili: Uciekajmy, a odciągniemy ich daleko od miasta na drogi. [33] I wtedy, podczas gdy trzon wojska izraelskiego uszykował się w Baal-Tamar, zaczajone wojska izraelskie wyszły z ukrycia, mianowicie z równiny Gibea. [34] Dziesięć tysięcy wyborowych wojowników z całego Izraela stanęło naprzeciw Gibea. Była to bitwa zażarta. Beniaminici zaś nie spodziewali się, że miało ich spotkać to nieszczęście. [35] Oto tak poraził Pan Beniaminitów wobec Izraela. Dnia tego Izraelici zabili dwadzieścia pięć tysięcy stu z Beniamina - wszystkich dobywających miecza. [36] Wtedy Beniaminici ujrzeli swoją klęskę. Mężowie bowiem izraelscy cofali się na placu boju przed Beniaminem, licząc na zasadzkę uczynioną pod Gibea. [37] Tymczasem wypadli ci poukrywani w zasadzce, uderzyli na Gibea, wpadłszy do środka pozabijali ostrzem miecza wszystkich przebywających w mieście. [38] Mężowie bowiem izraelscy umówili się z tymi, którzy byli ukryci w zasadzce, że mieli oni z miasta wypuścić dym jako znak. [39] Wtedy to mężowie izraelscy cofnęli się podczas walki. Beniamin zaś położył trupem z Izraela - do trzydziestu ludzi, mówiąc do siebie: Naprawdę doznają od nas wielkiej klęski jak w poprzedniej bitwie. [40] Lecz gdy słup dymu zaczął się unosić z miasta jako znak, Beniamin się obrócił i zobaczył - a oto płomienie z całego miasta wznoszą się ku niebu. [41] Mężowie izraelscy natarli teraz, a mężowie z Beniamina przerazili się widząc, że spadło na nich wielkie nieszczęście. [42] Poczęli więc uciekać przed mężami izraelskimi drogą ku pustyni, lecz wojownicy ich dognali. Także ci, co wybiegli z miasta, kładli ich trupem, wziąwszy do środka. [43] Okrążali więc Beniamina ścigając go ustawicznie i pokonali go przed Gibea, ku wschodowi. [44] Wtedy poległo z pokolenia Beniamina osiemnaście tysięcy mężów, mężów walecznych. [45] Z tych zaś, którzy uciekali w kierunku pustyni, ku skale Rimmon, zabili na drogach pięć tysięcy mężów. Dopędzili następnie tych koło Gideom, gdzie znów zabili ich około dwóch tysięcy. [46] Wszystkich z Beniamina poległo tego dnia dwadzieścia pięć tysięcy mężów dobywających miecza. Byli to wszyscy mężowie waleczni. [47] Tylko sześciuset mężów mogło się schronić na pustyni na skale Rimmon, gdzie pozostawali przez cztery miesiące. [48] Potem mężowie izraelscy powrócili do Beniaminitów w mieście, zabili ostrzem miecza od mężczyzn do bydła, i wszystko, co znaleźli. Spalili też wszystkie pozostałe miejscowości, jakie napotkali.

Rozdział 21

[1] Mężowie izraelscy złożyli w Mispa taką przysięgę: Nikt z nas nie wyda swej córki za żonę Beniaminowi. [2] Udał się więc lud do Betel, gdzie trwał przed Bogiem aż do wieczora, podnosząc lament i zalewając się gorzkimi łzami. [3] Mówili: Panie, Boże Izraela, dlaczegoż zdarzyło się to w Izraelu, że dzisiaj ubyło w nim jedno pokolenie? [4] Nazajutrz lud wstał i zbudował tam ołtarz, na którym złożył całopalenia i ofiary biesiadne. [5] Następnie rzekli Izraelici: Które ze wszystkich pokoleń izraelskich nie przybyło na zgromadzenie przed Panem? Związano się bowiem uroczystą przysięgą przeciwko temu, kto nie przybędzie do Pana w Mispa, w słowach: Śmierć poniesie! [6] Izraelici żałowali Beniamina, brata swego, i mówili: Odcięte zostało dzisiaj jedno pokolenie od Izraela. [7] Co uczynimy, aby pozostałym dostarczyć kobiet, gdyż my związani jesteśmy przysięgą wobec Pana, że nie damy im córek naszych za żony? [8] Rzekli wówczas: Któreż to z pokoleń izraelskich nie przybyło do Pana w Mispa? Stwierdzono, że oto z Jabesz w Gileadzie nikt nie przybył do obozu na zebranie. [9] Gdy bowiem przeliczono lud, stwierdzono, że nie było tam nikogo z mieszkańców Jabesz w Gileadzie. [10] Zgromadzenie więc wysłało tam dwanaście tysięcy walecznych mężów, nakazując im: Idźcie, a pobijcie mieszkańców Jabesz w Gileadzie ostrzem miecza, także kobiety i dzieci. [11] W ten sposób postąpicie: Obłożycie klątwą każdego mężczyznę i każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną. [12] I znaleźli wśród mieszkańców Jabesz w Gileadzie czterysta młodych dziewic, które nie obcowały z mężczyznami, i przyprowadzili je do obozu w Szilo, znajdującego się w ziemi Kanaan. [13] Następnie całe zgromadzenie wysłało przedstawicieli do synów Beniamina, zebranych na skale Rimmon, aby oznajmili im pokój. [14] Wówczas wrócili Beniaminici i dano im za żony zachowane przy życiu kobiety z Jabesz w Gileadzie, lecz nie było ich dosyć dla wszystkich. [15] A lud litował się nad Beniaminem, że Pan uczynił wyrwę w pokoleniach izraelskich. [16] Rzekli więc starsi zgromadzenia: Co uczynimy, aby sprowadzić żony dla tych, którzy pozostali, gdyż zgładzone zostały kobiety w pokoleniu Beniamina? [17] Nadto powiedzieli: Jak zachować resztę Beniamina, aby pokolenie nie uległo zagładzie w Izraelu? [18] My jednak nie możemy im dać córek naszych za żony. Przysięgli to bowiem Izraelici: Niech będzie przeklęty, kto da żonę Beniaminowi. [19] Rzekli: Oto co roku jest święto Pańskie w Szilo. Leży ono na północ od Betel, na wschód od drogi wiodącej z Betel do Sychem, a na południe od Lebony. [20] Nakazali więc Beniaminitom, co następuje: Idźcie, a zróbcie zasadzkę w winnicach. [21] Wypatrujcie, gdy córki Szilo pójdą gromadnie do tańca. Wyszedłszy z winnic niech każdy uprowadzi dla siebie żonę spośród córek Szilo, a potem wracajcie do ziemi Beniamina. [22] A gdy ojcowie ich lub bracia przyjdą do nas ze skargą, powiemy im: Zmiłujcie się nad nimi, bośmy nie zdobyli dla każdego z nich żony na wojnie, a wyście im ich też nie dali, bo wtedy byście byli winni. [23] Beniaminici tak uczynili, i z tych, co tańczyły, uprowadzili sobie żony odpowiednio do swej liczby. Następnie odeszli, wrócili na swoje dziedzictwo, a zbudowawszy miasta mieszkali w nich. [24] Wówczas rozeszli się stamtąd Izraelici, każdy do swego pokolenia i do swego rodu, a stamtąd każdy na swoje dziedzictwo. [25] W owych dniach nie było króla w Izraelu. Każdy czynił to, co było słuszne w jego oczach.

Księga Rut

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4

Rozdział 1

[1] W czasach, gdy rządzili sędziowie, nastał głód w kraju. Z Betlejem judzkiego wyszedł pewien człowiek ze swoją żoną i swymi dwoma synami, aby osiedlić się w ziemi Moabu. [2] Nazywał się ten człowiek Elimelek, jego żona - Noemi, jego dwaj synowie - Machlon i Kilion. Byli oni Efratejczykami z Betlejem judzkiego. Przybyli na ziemię Moabu i tam zamieszkali. [3] Elimelek, mąż Noemi, zmarł, a Noemi pozostała ze swymi dwoma synami. [4] Oni wzięli sobie za żony Moabitki: jedna nazywała się Orpa, druga nazywała się Rut. Mieszkali tam około dziesięciu lat. [5] Obaj - tak Machlon, jak i Kilion - również zmarli, a kobieta pozostała, przeżywszy obu swych synów i swego męża. [6] Wyruszyła więc Noemi i z nią jej synowe, aby wrócić z ziemi Moabu, ponieważ usłyszała w ziemi Moabu, że Pan nawiedził swój lud, dając mu chleb. [7] Wyszła z tej miejscowości, którą tam zamieszkiwała, obie jej synowe z nią, i wyruszyły w drogę powrotną do ziemi Judy. [8] Powiedziała Noemi do obu swych synowych: Odejdźcie, wróćcie każda do domu swej matki, a Pan niech postępuje z wami według swej dobroci, tak jak wy postępowałyście wobec zmarłych i wobec mnie! [9] Niech Pan sprawi, abyście osiągnęły spokojne miejsce, każda w domu swego męża! Ucałowała je, ale one zaczęły głośno płakać, [10] mówiąc do niej: Nie, my wrócimy z tobą do twego narodu. [11] Noemi powiedziała: Wróćcie, moje córki, czemu idziecie ze mną? Czyż mam jeszcze w swoim łonie synów, którzy mogliby zostać waszymi mężami? [12] Wróćcie, córki moje, odejdźcie, jestem bowiem zbyt stara, aby wyjść za mąż. A jeślibym nawet powiedziała: mam nadzieję, że jeszcze tej nocy będę miała męża i zrodzę synów, [13] to czyż czekałybyście na nich aż dorosną, czyż dla nich wyrzekłybyście się małżeństwa? Nie, moje córki, jestem bowiem jeszcze nieszczęśliwsza od was, gdyż podniosła się przeciw mnie dłoń Pana. [14] Znowu zaczęły głośno płakać. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, a Rut pozostała przy niej. [15] Oto twoja szwagierka wróciła do swego narodu i do swego boga - powiedziała Noemi do Rut - wracaj i ty za twą szwagierką. [16] Odpowiedziała Rut: Nie nalegaj na mnie, abym opuściła ciebie i abym odeszła od ciebie, gdyż: gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkasz, tam ja zamieszkam, twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem. [17] Gdzie ty umrzesz, tam ja umrę i tam będę pogrzebana. Niech mi Pan to uczyni i tamto dorzuci, jeśli coś innego niż śmierć oddzieli mnie od ciebie! [18] Noemi widząc, że Rut uporczywie obstaje przy tym, aby iść z nią, przestała mówić do niej o tym. [19] Poszły we dwie, aż doszły do Betlejem. A gdy weszły do Betlejem, zawrzało o nich w całym mieście, a kobiety mówiły: Więc to jest Noemi! [20] Powiedziała do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, ale nazywajcie mnie Mara, bo Wszechmogący napełnił mnie goryczą. [21] Pełna wyszłam, a pustą sprowadził mnie Pan. Czemu nazywacie mnie Noemi, gdy Pan wydał świadectwo przeciw mnie, a Wszechmogący uczynił mnie nieszczęśliwą? [22] Wróciła więc Noemi, a z nią była Rut Moabitka, jej synowa, która przyszła z ziemi Moabu. Przyszły zaś do Betlejem na początku żniw jęczmienia.

Rozdział 2

[1] Noemi miała powinowatego, krewnego jej męża, człowieka bardzo zamożnego z rodziny Elimeleka. Nazywał się Booz. [2] Powiedziała Rut Moabitka do Noemi: Pozwól mi pójść na pole zbierać kłosy za tym, który będzie mnie darzył życzliwością. Idź, moja córko - odpowiedziała jej Noemi. [3] Rut wyszła więc i przyszła zbierać kłosy na polu za żniwiarzami, a przypadkiem tak się stało, że było to pole Booza, który był z rodu Elimeleka. [4] A oto Booz przybył z Betlejem i powiedział do żniwiarzy: Niech Pan będzie z wami! - Niech błogosławi ci Pan - odpowiedzieli mu. [5] Zapytał Booz swego sługę pilnującego żniwiarzy: Czyja jest ta młoda kobieta? [6] Odpowiedział sługa pilnujący żniwiarzy: To jest młoda Moabitka, która przyszła z Noemi z ziemi Moabu. [7] Powiedziała ona: Pozwólcie mi szukać i zbierać kłosy za żniwiarzami. Przyszła i pozostała od rana aż dotąd, a jej odpoczynek w domu był krótki. [8] Powiedział Booz do Rut: Słuchaj dobrze, moja córko! Nie chodź zbierać kłosów na innym polu i nie odchodź stąd, ale przyłącz się do moich dziewcząt. [9] Spójrz na pole, na którym pracują żniwiarze, idź za nimi. Oto kazałem młodym sługom, aby ci nie dokuczali. Kiedy będziesz miała pragnienie, idź do naczyń napić się tego, co będą czerpać młodzi słudzy. [10] Wtedy Rut upadła na twarz, oddając pokłon aż do ziemi, i zawołała: Dlaczego darzysz mnie życzliwością, tak że mnie uznajesz, choć jestem obcą? [11] Odpowiedzał jej Booz: Oznajmiono mi dobrze to wszystko, co uczyniłaś swojej teściowej po śmierci swego męża: opuściłaś ojca swego i matkę swoją, i swoją ziemię rodzinną, a przyszłaś do narodu, którego przedtem nie znałaś. [12] Niech cię wynagrodzi Pan za to, coś uczyniła, i niech będzie pełna twoja nagroda u Pana, Boga Izraela, pod którego skrzydła przyszłaś się schronić. [13] Obyś darzył mnie życzliwością, panie mój - powiedziała - oto uspokoiłeś mnie i przemawiałeś z dobrocią do swej służebnicy, chociaż nie jestem nawet równa jednej z twoich służących. [14] W czasie posiłku powiedział do niej Booz: Podejdź tu i jedz chleb, maczając swój kawałek w kwaśnej polewce. Usiadła więc koło żniwiarzy, a Booz dał jej prażonych ziaren. Jadła je, a gdy nasyciła się, resztę zatrzymała. [15] Potem wstała zbierać kłosy. Booz wydał polecenie swoim sługom: Wolno jej zbierać kłosy nawet między snopami, wy zaś nie czyńcie jej wstrętów. [16] Co więcej, wyrzucajcie dla niej kłosy z pokosu i pozostawiajcie, żeby je mogła zebrać. I nie krzyczcie na nią! [17] Rut zbierała kłosy na polu aż do wieczora, a gdy wymłóciła kijem to, co zebrała, było około efy jęczmienia. [18] Wziąwszy go poszła do miasta i zobaczyła jej teściowa to, co zebrała. Wtedy Rut wyjęła i dała jej to, co pozostało jej z posiłku. [19] Gdzie zbierałaś dzisiaj kłosy - zapytała ją teściowa - gdzie pracowałaś? Niech będzie błogosławiony ten, który zaopiekował się tobą! Wtedy wyjawiła swej teściowej tego, u którego pracowała, mówiąc: Człowiek, u którego pracowałam dzisiaj, nazywa się Booz. [20] Powiedziała Noemi do swej synowej: Niech będzie on błogosławiony przez Pana, który nie przestaje czynić dobrze żywym i umarłym! I dodała Noemi: Człowiek ten jest naszym krewnym, jest jednym z mających względem nas prawo wykupu. [21] I jeszcze powiedział mi - rzekła Rut Moabitka - przyłącz się do moich dziewcząt, dopóki nie skończą całego mojego żniwa. [22] Noemi powiedziała do swej synowej, Rut: Lepiej dla ciebie, moja córko, że będziesz wychodzić z jego dziewczętami, niż mieliby cię źle przyjąć na innym polu. [23] Dołączyła się więc Rut do dziewcząt Booza, aby zbierać kłosy do czasu zakończenia żniw jęczmienia i żniw pszenicy, i mieszkała ze swoją teściową.

Rozdział 3

[1] Noemi, teściowa Rut, powiedziała do niej: Moja córko, czyż nie powinnam ci poszukać spokojnego miejsca, w którym byłabyś szczęśliwa? [2] Oto czyż nie jest naszym powinowatym Booz, Booz, z którego dziewczętami ty byłaś? On to właśnie dzisiaj wieczorem ma czyścić jęczmień na klepisku. [3] Umyj się i namaść, nałóż na siebie swój płaszcz i zejdź na klepisko, ale nie daj się jemu poznać, dopóki nie skończy jeść i pić. [4] A kiedy się położy, ty zauważywszy miejsce jego spoczynku, wyjdziesz, odkryjesz miejsce przy jego nogach i położysz się, a on sam wskaże ci, co masz czynić. [5] Odpowiedziała Rut: Wszystko, co mi powiedziałaś, wykonam. [6] Zeszła więc na klepisko i uczyniła to wszystko, co kazała jej teściowa. [7] Booz po jedzeniu i piciu, w dobrym samopoczuciu poszedł położyć się na brzegu stosu jęczmienia. Wtedy Rut podeszła cicho, odkryła miejsce przy jego nogach i położyła się. [8] A w środku nocy Booz poczuł zimno i rozglądając się dokoła zobaczył kobietę leżącą przy jego nogach. [9] Zapytał: Kto ty jesteś? Odpowiedziała: Ja jestem Rut, służebnica twoja. Rozciągnij brzeg swego płaszcza nade mną, albowiem jesteś powinowatym. [10] Powiedział: Błogosławiona bądź, moja córko, przez Pana! Jeszcze lepiej niż za pierwszym razem okazałaś swoją miłość za drugim razem, gdy nie szukałaś młodych mężczyzn, biednych czy bogatych. [11] Nie lękaj się więc, moja córko; wszystko, co powiedziałaś uczynię dla ciebie, gdyż wie każdy mieszkaniec mego miasta, że jesteś dzielną kobietą. [12] Jednakże, jeśli jest prawdą, że jako krewny [twego męża] mam prawo wykupu, to jest jeszcze krewny bliższy ode mnie. [13] Pozostań tutaj przez noc, a rankiem, jeśli on będzie chciał wypełnić wobec ciebie swój obowiązek jako krewny [twego męża], dobrze będzie, jeśli go wypełni, lecz jeśli nie będzie chciał go wypełnić, to na życie Pana, ja go wypełnię względem ciebie. Śpij aż do rana! [14] Spała u jego nóg aż do świtu. O tej porze, kiedy człowiek nie może jeszcze odróżnić innego człowieka, wstał Booz. Mówił bowiem do siebie: Nie powinien nikt o tym wiedzieć, że kobieta przyszła do mnie na klepisko. [15] Powiedział [do niej]: Podaj okrycie, które masz na sobie, i trzymaj je mocno. Gdy trzymała je, odmierzył jej sześć [miar] jęczmienia i podał jej. Po czym poszła do miasta. [16] Przyszła Rut do swej teściowej, a ta zapytała ją: Co z tobą, moja córko? Opowiedziała jej Rut wszystko, co uczynił dla niej ten człowiek. [17] Dodała Rut: Dał mi te sześć [miar] jęczmienia mówiąc: Nie możesz wrócić z pustymi rękami do swej teściowej. [18] Bądź spokojna, moja córko - powiedziała Noemi - aż dowiesz się, jak potoczą się rzeczy, gdyż nie spocznie ten człowiek, dopóki nie zakończy dzisiaj tej sprawy.

Rozdział 4

[1] Booz tymczasem wszedł do bramy miasta i usiadł tam. A oto przechodził krewny, o którym mówił Booz. Zawołał Booz: Podejdź, człowieku, usiądź tutaj! Tamten podszedł i usiadł. [2] Wtedy Booz wziął dziesięciu mężów ze starszyzny miasta, powiedział do nich: Usiądźcie tu! I usiedli. [3] Przemówił do tamtego krewnego: Pole, które należało do naszego krewnego, Elimeleka, sprzedaje Noemi, która wróciła z ziemi Moabu. [4] Uważałem, że należy cię o tym zawiadomić i powiedzieć ci wobec tych, którzy tutaj siedzą, i wobec starszyzny mojego narodu: jeśli chcesz nabyć to pole jako krewny, kupuj, a jeśli nie chcesz, daj mi znać, abym wiedział, gdyż nie ma nikogo przed tobą, kto by je mógł wykupić jako krewny, ja bowiem idę po tobie. Odpowiedział ów krewny: Ja wykupię. [5] W dniu, kiedy wykupisz pole z rąk Noemi - dodał Booz - weźmiesz również i Rut Moabitkę, żonę zmarłego, aby utrwalić jego imię na jego dziedzictwie. [6] Krewny ów odpowiedział: Nie mogę skorzystać z prawa wykupu, nie ponosząc szkody na swoim majątku. Wypełnij ty moje prawo krewnego, bo ja nie mogę go wypełnić. [7] A taki był dawniej zwyczaj w Izraelu co do prawa wykupu i co do zmiany: aby zatwierdzić całą sprawę, zdejmował człowiek swój sandał i dawał drugiej stronie. Taki był sposób zaświadczania w Izraelu. [8] Powiedział ów krewny do Booza: Nabądź dla siebie moje prawo wykupu, i zdjął swój sandał. [9] Wtedy powiedział Booz do starszyzny i do całego ludu: Świadkami jesteście, że nabyłem z rąk Noemi to wszystko, co należało do Elimeleka, i wszystko, co należało do Kiliona i Machlona. [10] A także nabyłem dla siebie za żonę Rut Moabitkę, żonę Machlona, aby utrwalić imię zmarłego na jego dziedzictwie, aby nie zginęło imię zmarłego wśród jego braci ani wśród jego współmieszkańców. Wy dzisiaj jesteście dla mnie świadkami tej sprawy. [11] Cały lud zebrany w bramie zawołał: Jesteśmy świadkami! a starsi dodali: Niech Pan uczyni kobietę, która wejdzie do twego domu, podobną do Racheli i Lei, które to dwie niewiasty zbudowały dom Izraela. Stań się możnym w Efrata, zdobądź sobie imię w Betlejem! [12] Niech stanie się dom twój przez potomstwo, które da ci Pan z tej młodej kobiety, jak dom Peresa, którego Tamar zrodziła Judzie. [13] Booz zaślubił więc Rut i stała się jego żoną. Gdy zbliżył się do niej, Pan sprawił, że poczęła i urodziła syna. [14] Kobiety mówiły do Noemi: Niech będzie błogosławiony Pan, który nie pozwolił, aby dzisiaj zabrakło ci powinowatego z prawem wykupu. Imię jego będzie wspominane w Izraelu. [15] On będzie dla ciebie pociechą, będzie cię utrzymywał w twojej starości. Zrodziła go dla ciebie twoja synowa, która cię kocha, która dla ciebie jest warta więcej niż siedmiu synów. [16] Wzięła Noemi dziecko i położyła je na swym łonie. Ona też je wychowywała. [17] Sąsiadki nadały mu imię. Mówiły: Narodził się syn dla Noemi, nadały mu imię Obed. On to jest ojcem Jessego, ojca Dawida. [18] A oto potomkowie Peresa. Peres był ojcem Chesrona. [19] Chesron był ojcem Rama, Ram był ojcem Amminadaba. [20] Amminadab był ojcem Nachszona, Nachszon był ojcem Szalmona. [21] Szalmon był ojcem Booza, Booz był ojcem Obeda. [22] Obed był ojcem Jessego, a Jesse był ojcem Dawida.

1 Księga samuela

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31

Rozdział 1

[1] Był pewien człowiek w Ramataim, Sufita z górskiej okolicy Efraima, imieniem Elkana, syn Jerochama, syna Elihu, syna Tochu, syna Sufa Efratyty. [2] Miał on dwie żony: jednej było na imię Anna, a drugiej Peninna. Peninna miała dzieci, natomiast Anna ich nie miała. [3] Corocznie człowiek ten udawał się z miasta swego do Szilo, aby oddać pokłon i złożyć ofiarę dla Pana Zastępów. Byli tam dwaj synowie Helego: Chofni i Pinchas - kapłani Pana. [4] Pewnego dnia Elkana składał ofiarę. Dał wtedy żonie swej Peninnie, wszystkim jej synom i córkom po części ze składanej ofiary. [5] Również Annie dał część, lecz podwójną, gdyż Annę bardzo miłował, mimo że Pan zamknął jej łono. [6] Jej współzawodniczka przymnażała jej smutku, aby ją rozjątrzyć z tego powodu, że Pan zamknął jej łono. [7] I tak się działo przez wiele lat. Ile razy szła do świątyni Pana, [tamta] dokuczała jej w ten sposób. Anna więc płakała i nie jadła. [8] I rzekł do niej jej mąż, Elkana: Anno, czemu płaczesz? Dlaczego nie jesz? Czemu się twoje serce smuci? Czyż ja nie znaczę dla ciebie więcej niż dziesięciu synów? [9] Gdy w Szilo skończono jeść i pić, Anna wstała. A kapłan Heli siedział na krześle przed bramą przybytku Pańskiego. [10] Ona zaś smutna na duszy zanosiła do Pana modlitwy i płakała nieutulona. [11] Uczyniła również obietnicę, mówiąc: Panie Zastępów! Jeżeli łaskawie wejrzysz na poniżenie służebnicy twojej i wspomnisz na mnie, i nie zapomnisz służebnicy twojej, i dasz mi potomka płci męskiej, wtedy oddam go Panu po wszystkie dni jego życia, a brzytwa nie dotknie jego głowy. [12] Gdy tak żarliwie się modliła przed obliczem Pana, Heli przyglądał się jej ustom. [13] Anna zaś mówiła tylko w głębi swego serca, poruszała wargami, lecz głosu nie było słychać. Heli sądził, że była pijana. [14] Heli odezwał się do niej: Dokąd będziesz pijana? Wytrzeźwiej od wina! [15] Anna odrzekła: Nie, panie mój. Jestem nieszczęśliwą kobietą, a nie upiłam się winem ani sycerą. Wylałam tylko duszę moją przed Panem. [16] Nie uważaj swej służebnicy za córkę Beliala, gdyż z nadmiaru zmartwienia i boleści duszy mówiłam cały czas. [17] Heli odpowiedział: Idź w pokoju, a Bóg Izraela niech spełni prośbę, jaką do Niego zaniosłaś. [18] Odpowiedziała: Obyś darzył życzliwością twoją służebnicę! I poszła sobie ta kobieta: jadła i nie miała już twarzy tak [smutnej] jak przedtem. [19] Wstali o zaraniu i oddawszy pokłon Panu, wrócili i udali się do domu swego w Rama. Elkana zbliżył się do swojej żony, Anny, a Pan wspomniał na nią. [20] Anna poczęła i po upływie dni urodziła syna i nazwała go imieniem Samuel, ponieważ [powiedziała]: Uprosiłam go u Pana. [21] Gdy ów mąż, Elkana, udał się z całą rodziną, by złożyć Panu doroczną ofiarę i wypełnić ślub, [22] Anna nie poszła, lecz oświadczyła swemu mężowi: Gdy chłopiec będzie odstawiony od piersi, zaprowadzę go, żeby ukazał się przed Panem i aby tam pozostał na zawsze. [23] Odpowiedział jej Elkana, mąż jej: Czyń, co ci się wydaje słuszne. Pozostań, dopóki go nie odstawisz od piersi. Oby tylko Pan ziścił swe słowo. Pozostała więc kobieta w domu i karmiła syna swojego aż do odstawienia go od piersi. [24] Gdy go odstawiła, wzięła go z sobą w drogę, zabierając również trzyletniego cielca, jedną efę mąki i bukłak wina. Przyprowadziła go do domu Pana, do Szilo. Chłopiec był jeszcze mały. [25] Zabili cielca i poprowadzili chłopca przed Helego. [26] Powiedziała ona wówczas: Pozwól, panie mój! Na twoje życie! To ja jestem ową kobietą, która stała tu przed tobą i modliła się do Pana. [27] O tego chłopca się modliłam, i spełnił Pan prośbę, którą do Niego zanosiłam. [28] Oto ja oddaję go Panu. Po wszystkie dni, jak długo będzie żył, zostaje oddany na własność Panu. I oddali tam pokłon Panu.

Rozdział 2

[1] Anna modliła się mówiąc: Raduje się me serce w Panu, moc moja wzrasta dzięki Panu, rozwarły się me usta na wrogów moich, gdyż cieszyć się mogę Twoją pomocą. [2] Nikt tak święty jak Pan, prócz Ciebie nie ma nikogo, nikt taką Skałą jak Bóg nasz. [3] Nie mówcie więcej słów pełnych pychy, z ust waszych niech nie wychodzą słowa wyniosłe, bo Pan jest Bogiem wszechwiedzącym: On waży uczynki. [4] Łuk mocarzy się łamie, a słabi przepasują się mocą, [5] za chleb najmują się syci, a głodni [już] odpoczywają, niepłodna rodzi siedmioro, a wielodzietna więdnie. [6] To Pan daje śmierć i życie, wtrąca do Szeolu i zeń wyprowadza. [7] Pan uboży i wzbogaca, poniża i wywyższa. [8] Z pyłu podnosi biedaka, z barłogu dźwiga nędzarza, by go wśród możnych posadzić, by dać mu tron zaszczytny. Do Pana należą filary ziemi: na nich świat położył. [9] On ochrania stopy pobożnych. Występni zginą w ciemnościach, bo nie [swoją] siłą człowiek zwycięża. [10] Pan wniwecz obraca opornych: przeciw nim grzmi na niebiosach. Pan osądza krańce ziemi, On daje potęgę królowi, wywyższa moc swego pomazańca. [11] Elkana udał się do Rama - do swego domu. Chołpiec pozostał, by służyć Panu przy kapłanie Helim. [12] Synowie Helego, istni synowie Beliala, nie zważali na Pana [13] ani na prawa kapłańskie wobec ludu. Jeżeli kto składał krwawą ofiarę, gdy gotowało się mięso, zjawiał się sługa kapłana z trójzębnymi widełkami w ręku. [14] Wkładał je do kotła albo do garnka, do rondla albo do misy, i co wydobył widełkami - zabierał kapłan. Tak postępowali ze wszystkimi Izraelitami, którzy przychodzili tam, do Szilo. [15] Co więcej, jeszcze nie spalono tłuszczu, a już przychodził sługa kapłana i mówił temu, kto składał ofiarę: Daj mięso na pieczeń dla kapłana. Nie weźmie on od ciebie mięsa gotowanego, tylko surowe. [16] A gdy mówił do niego ów człowiek: Niech najpierw całkowicie spalę tłuszcz, a wtedy weźmiesz sobie, co dusza twoja pragnie, odpowiadał mu: Nie! Daj zaraz, a jeśli nie - zabiorę przemocą. [17] Grzech owych młodzieńców był wielki względem Pana, bo <ludzie> lekceważyli ofiary dla Pana. [18] Samuel pełnił posługi wobec Pana jako chłopiec, ubrany w lniany efod. [19] Matka robiła mu mały płaszcz, który przynosiła co roku, gdy przychodziła wraz z mężem złożyć doroczną ofiarę. [20] Heli błogosławił Elkanie i jego żonie, mówiąc: Niech Pan da ci potomstwo z tej żony w zamian za uproszonego, którego oddała Panu. I wracali do siebie do domu. [21] Pan wejrzał na Annę: poczęła i urodziła trzech synów i dwie córki. Samuel natomiast wzrastał przy Panu. [22] Heli był już bardzo stary. Słyszał on, jak postępowali jego synowie wobec wszystkich Izraelitów <i to, że żyli z kobietami, które służyły przy wejściu do Namiotu Spotkania>. [23] Mówił więc do nich: Czemu dopuszczacie się tych czynów, wszak od całego ludu słyszę o waszym niewłaściwym postępowaniu. [24] Nie, synowie moi, niedobre wieści ja słyszę, mianowicie że doprowadzacie do przestępstwa lud Pański. [25] Jeśli człowiek zawini przeciw człowiekowi, sprawę rozsądzi Bóg, lecz gdy człowiek zawini wobec Pana - któż się za nim będzie wstawiał? Nie posłuchali jednak napomnienia swego ojca, bo Pan chciał, aby pomarli. [26] Młody zaś Samuel rósł i coraz bardziej podobał się tak Panu, jak i ludziom. [27] Do Helego przybył mąż Boży i powiedział mu: Tak mówi Pan: Wyraźnie objawiłem się domowi twojego praojca, gdy jeszcze byli w Egipcie i należeli do [sług] domu faraona. [28] Spośród wszystkich pokoleń izraelskich wybrałem ich sobie na kapłanów, aby przychodzili do ołtarza mojego celem składania ofiary kadzidła, aby wobec Mnie przywdziewali efod, a Ja dałem domowi ojca twojego wszystkie ofiary spalane domu Izraela. [29] Czemu depczecie po moich ofiarach krwawych i pokarmowych, jakie zarządziłem <w przybytku>? Dlaczego szanujesz bardziej synów swoich niźli Mnie, iż tuczycie się na najwyborniejszych z wszystkich darów Izraela - ludu mojego? [30] Dlatego [taka] wyrocznia Pana, Boga Izraela: Wyraźnie powiedziałem domowi twojemu i domowi ojca twego, że będą zawsze chodzić przede Mną, lecz teraz - wyrocznia Pana - dalekie to ode Mnie. Tych bowiem, którzy Mnie szanują, szanuję i Ja, a tych, którzy Mnie znieważają - czeka hańba. [31] Właśnie nadchodzą dni, w których odetnę ramię twoje i ramię domu twojego ojca, aby już nie było starca w twoim domu. [32] Będziesz widział <ucisk

przybytku>, podczas gdy Bóg udzieli Izraelowi wszelkiego dobra; w twoim domu nie będzie starca po wszystkie czasy. [33] Nie wytracę jednak u ciebie doszczętnie człowieka składającego dla Mnie ofiarę, tak by się zużyły twoje oczy, a dusza się wyniszczyła ze strapienia, podczas gdy ogół twego domu zabity zostanie [mieczem] ludzi. [34] Znakiem, że to się spełni, będzie to, co się zdarzy twoim dwom synom, Chofniemu i Pinchasowi: obydwaj zginą tego samego dnia. [35] Ustanowię sobie kapłana wiernego, który będzie postępował według mego serca i pragnienia. Zbuduję mu dom trwały, a on będzie chodził przed obliczem mego pomazańca na zawsze. [36] Kto jeszcze zostanie w domu twoim, ten przyjdzie i upokorzy się przed nim, aby mieć srebrną monetę lub bochenek chleba. Będzie wołał: Powierz mi, proszę, jaką czynność kapłańską, abym mógł zjeść kęs chleba.

Rozdział 3

[1] Młody Samuel usługiwał Panu pod okiem Helego. W owym czasie rzadko odzywał się Pan, a widzenia nie były częste. [2] Pewnego dnia Heli spał w zwykłym miejscu. Oczy jego zaczęły już słabnąć i nie mógł widzieć. [3] A światło Boże jeszcze nie zagasło. Samuel zaś spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza. [4] Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: Oto jestem. [5] Potem pobiegł do Helego mówiąc mu: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli odrzekł: Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać. Położył się zatem spać. [6] Lecz Pan powtórzył wołanie: Samuelu! Wstał Samuel i poszedł do Helego mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Odrzekł mu: Nie wołałem cię, synu. Wróć i połóż się spać. [7] Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione. [8] I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: Samuelu! Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli spostrzegł się, że to Pan woła chłopca. [9] Rzekł więc Heli do Samuela: Idź spać! Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha. Odszedł Samuel, położył się spać na swoim miejscu. [10] Przybył Pan i stanąwszy zawołał jak poprzednim razem: Samuelu, Samuelu! Samuel odpowiedział: Mów, bo sługa Twój słucha. [11] Powiedział Pan do Samuela: Oto Ja uczynię taką rzecz Izraelowi, że wszystkim, którzy o niej usłyszą, zadzwoni w obydwu uszach. [12] W dniu tym dokonam na Helim wszystkiego, co mówiłem o jego domu, od początku do końca. [13] Dałem mu poznać, że ukarzę dom jego na wieki za grzech, o którym wiedział: synowie jego bowiem ściągają na siebie przekleństwo, a on ich nie skarcił. [14] Dlatego przysiągłem domowi Helego: Wina domu Helego nie będzie nigdy odpuszczona ani przez ofiarę krwawą, ani przez pokarmową. [15] Samuel leżał do rana, potem otworzył bramę przybytku Pańskiego. Obawiał się jednak Samuel oznajmić Helemu o widzeniu. [16] Lecz Heli zawołał Samuela i rzekł: Samuelu, synu mój! On odpowiedział i rzekł: Oto jestem. [17] [Heli] zagadnął: Co to za słowa, które [Bóg] wyrzekł do ciebie? Niczego przede mną nie ukrywaj! Niechaj ci Bóg to uczyni i tamto dorzuci, gdybyś ukrył coś przede mną ze słów, które do ciebie powiedział. [18] Samuel opowiedział więc wszystkie te słowa i nic przed nim nie zamilczał. A [Heli] rzekł: On jest Panem! Niech czyni, co uznaje za dobre. [19] Samuel dorastał, a Pan był z nim. Nie pozwolił upaść żadnemu jego słowu na ziemię. [20] Wszyscy Izraelici od Dan aż do Beer-Szeby poznali, że Samuel stał się rzeczywiście prorokiem Pańskim. [21] I w dalszym ciągu Pan objawiał się w Szilo, albowiem ukazywał się Samuelowi w Szilo. Heli był bardzo stary, tymczasem jego synowie trwali w złym postępowaniu wobec Pana.

Rozdział 4

[1] Słowo Samuela docierało do wszystkich Izraelitów <jako słowo Pańskie>. <W tym czasie Filistyni zgromadzili się, by walczyć przeciw Izraelitom>. Izraelici wyruszyli do walki z Filistynami. Rozbili oni obóz koło Eben-Haezer, natomiast Filistyni rozbili obóz w Afek. [2] Filistyni przygotowali szyki bojowe przeciw Izraelitom i rozgorzała walka. Izraelici zostali pokonani przez Filistynów, tak że poległo na pobojowisku, na równinie, około czterech tysięcy ludzi. [3] Po powrocie ludzi do obozu starsi Izraela stawiali sobie pytanie: Dlaczego Pan dotknął nas klęską z ręki Filistynów? Sprowadźmy sobie tutaj Arkę Przymierza Pańskiego z Szilo, ażeby znajdując się wśród nas wyzwoliła nas z ręki naszych wrogów. [4] Lud posłał więc do Szilo i przywieziono stamtąd Arkę Przymierza Pana Zastępów, który zasiada na cherubach. Przy Arce Przymierza Bożego byli tam dwaj synowie Helego: Chofni i Pinchas. [5] Gdy Arka Przymierza Pańskiego dotarła do obozu, wszyscy Izraelici podnieśli głos w radosnym uniesieniu, że aż ziemia drżała. [6] Kiedy Filistyni usłyszeli głos okrzyków, mówili: Co znaczy ów głos tak gromkich okrzyków w obozie izraelskim? Gdy dowiedzieli się, że Arka Pańska przybyła do obozu, [7] Filistyni przelękli się. Mówili: <Ich> Bóg przybył do obozu. Wołali: Biada nam! Nigdy dawniej czegoś podobnego nie było. [8] Biada nam! Kto nas wybawi z mocy tych potężnych bogów? Przecież to ci sami bogowie, którzy zesłali na Egipt wszelakie plagi <na pustyni>. [9] Trzymajcie się dzielnie i bądźcie mężni, o Filistyni, żebyście się nie stali niewolnikami Hebrajczyków, podobnie jak oni byli niewolnikami waszymi. Bądźcie więc mężni i walczcie! [10] Filistyni stoczyli bitwę i zwyciężyli Izraelitów, tak że uciekł każdy do swego namiotu. Klęska to była bardzo wielka. Zginęło bowiem trzydzieści tysięcy piechoty izraelskiej. [11] Arka Boża została zabrana, a dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas, polegli. [12] Pewien człowiek - Beniaminita - uciekł z pola walki i dotarł jeszcze w tym samym dniu do Szilo. Ubranie miał podarte, a głowę pokrytą ziemią. [13] Kiedy nadszedł, Heli siedział na swym krześle obok drogi. Wyczekiwał. Niepokoił się przecież z powodu Arki Bożej. Gdy człowiek ten przyszedł, aby donieść miastu o nowinach, całe miasto podniosło krzyk. [14] Heli posłyszawszy echo tego krzyku, zapytał: Co oznacza ten tak wielki hałas? Człowiek ów pośpieszył i przybywszy opowiedział Helemu. [15] Heli miał [wtedy] dziewięćdziesiąt osiem lat. Był ociemniały: nie mógł nic widzieć. [16] Człowiek ów rzekł do Helego: Ja jestem tym, który przybył z obozu, z pola walki dziś uciekłem. Heli zaś zapytał: Cóż się stało, mój synu? [17] Zwiastun odpowiedział: Izraelici uciekli przed Filistynami, naród zaś poniósł ogromną klęskę. Zginęli dwaj twoi synowie, Chofni i Pinchas, Arka Boża została zabrana. [18] Na wzmiankę o Arce Bożej Heli upadł z krzesła do tyłu, na krawędź bramy, złamał sobie kark i umarł. Był to bowiem człowiek stary i ociężały. Sprawował on sądy nad Izraelem przez czterdzieści lat. [19] Jego synowa, a żona Pinchasa, będąc brzemienną i bliską porodu, gdy tylko dowiedziała się, że Arka Boża została zabrana, że jej teść i mąż umarli, skuliła się i porodziła, bo przyszły na nią bóle porodowe. [20] Gdy konała, mówiły do niej kobiety, które ją otaczały: Nie obawiaj się! Przecież urodziłaś syna. Nie odpowiedziała jednak, nie zwróciła nawet na to uwagi. [21] Chłopca nazwała Ikabod, mówiąc: Odstąpiła sława od Izraela z powodu zabrania Arki Bożej oraz [śmierci] jej teścia i męża. [22] Powtórzyła: Odstąpiła sława od Izraela, gdyż Arka Boża została zabrana.

Rozdział 5

[1] Tymczasem Filistyni zabrawszy Arkę Bożą zanieśli ją z Eben-Haezer do Aszdodu. [2] Wzięli następnie Filistyni Arkę Bożą i wnieśli do świątyni Dagona i ustawili przed Dagonem. [3] Gdy wczesnym rankiem mieszkańcy Aszdodu wstali <i weszli do świątyni Dagona, spostrzegli, że> oto Dagon leżał twarzą do ziemi przed Arką Pańską. Podniósłszy Dagona znów ustawili go na jego miejscu. [4] Ale gdy następnego dnia wstali wczesnym rankiem, zauważyli, że Dagon znów leży twarzą do ziemi przed Arką Pańską, a głowa Dagona i dwie dłonie rąk są odcięte na progu, na swoim miejscu pozostał jedynie tułów Dagona. [5] Dlatego właśnie kapłani Dagona i wszyscy wstępujący do domu Dagona nie depczą progu Dagona w Aszdodzie do dnia dzisiejszego. [6] Ręka Pańska zaciążyła nad mieszkańcami Aszdodu i przeraziła ich. Ukarał On guzami tak mieszkańców Aszdodu, jak i jego okolic. [7] Mieszkańcy Aszdodu widząc, co się dzieje, oświadczyli: Nie może zostać Arka Boga izraelskiego wśród nas, gdyż twardą się okazała ręka Jego nad nami i nad bogiem naszym Dagonem. [8] Zwołali więc do siebie zebranie wszystkich władców filistyńskich pytając: Co mamy uczynić z Arką Boga izraelskiego? Odpowiedzieli: Arkę Boga izraelskiego trzeba przenieść do Gat. I przeniesiono tam Arkę Boga izraelskiego. [9] Gdy tylko ją przenieśli, ręka Pana dotknęła miasto wielkim uciskiem, zsyłając popłoch na mieszkańców miasta, tak na małych, jak i wielkich: wystąpiły na nich guzy. [10] Wysłali więc Arkę Bożą do Ekronu. Gdy Arka Boża miała przybyć do Ekronu, zawołali jego mieszkańcy: Przynieśli mi Arkę Boga izraelskiego, aby mnie i lud mój oddać na zatracenie. [11] Przez posłańców zwołali wszystkich władców filistyńskich. Powiedzieli do nich: Odeślijcie Arkę Boga izraelskiego i niech wróci na swoje miejsce, i nie naraża na śmierć mnie i mego ludu. Popłoch bowiem ogarnął całe miasto: bardzo tam zaciążyła ręka Boga. [12] Ci, którzy nie umarli, byli dotknięci guzami, błagalne więc głosy wznosiły się z miasta ku niebu.

Rozdział 6

[1] Przez siedem miesięcy Arka Pańska znajdowała się w ziemi filistyńskiej. [2] Potem zwołali Filistyni kapłanów i wieszczbiarzy mówiąc im: Co robić z Arką Pańską? Wskażcie nam, w jaki sposób odeślemy ją na miejsce? [3] Odpowiedzieli: Jeśli macie odesłać Arkę Boga izraelskiego, nie odsyłajcie jej z niczym. Koniecznie trzeba dołączyć do niej dar pokutny. Wtedy wyzdrowiejecie i dowiecie się, dlaczego nie odstępuje od was Jego ręka. [4] Zapytali się: Jakiż dar mamy złożyć? Odpowiedzieli: Według liczby władców filistyńskich pięć guzów złotych i pięć myszy złotych, ta sama bowiem plaga dotknęła was, jak i waszych władców. [5] Sporządźcie podobizny guzów i podobizny myszy, które niszczą kraj, a oddajcie cześć Bogu Izraela; może odejmie rękę swą od was, od bogów waszych i od waszego kraju. [6] Dlaczego upieracie się w sercach waszych tak, jak upierali się Egipcjanie i faraon? Czy nie pozwolili im odejść dopiero wtedy, gdy ich [Pan] ukarał? [7] Teraz więc weźcie i przygotujcie nowy wóz i dwie mleczne krowy, które nie miały na sobie jarzma, zaprzęgnijcie krowy do wozów, cielęta od nich odprowadzicie do obory. [8] Weźmiecie potem Arkę Pańską i umieścicie ją na wozie, a wyroby ze złota, które oddać macie jako dar pokutny, umieścicie w skrzynce obok niej i tak poślecie ją w drogę. [9] Zwrócicie jednak uwagę na to: jeżeli skieruje się ona do swego kraju, to jest do Bet-Szemesz, wiedzcie, że to On sprowadził na nas nieszczęście, a jeśli nie, to będziemy wiedzieli, że nie Jego ręka nas dotknęła, a to, co się stało, było przypadkiem. [10] Ludzie uczynili w ten sposób: wzięli dwie mleczne krowy i zaprzęgli je do wozu. Cielęta od nich zatrzymali w oborze. [11] Arkę Pańską umieścili na wozie, a także skrzynkę ze złotymi myszami i z podobiznami swoich guzów. [12] Krowy poszły prostą drogą w kierunku Bet-Szemesz, a idąc tą samą drogą i rycząc nie zbaczały ani w prawo, ani w lewo. Filistyńscy władcy zaś szli za nimi aż do granic Bet-Szemesz. [13] W Bet-Szemesz na równinie odbywały się żniwa pszenicy. Podniósłszy oczy żniwiarze dostrzegli Arkę i uradowali się jej widokiem. [14] Wóz dotarł na pole Jozuego z Bet-Szemesz i tam się zatrzymał. Leżał tam wielki kamień. Wóz drewniany porąbano, a krowy złożono Panu na ofiarę całopalną. [15] Lewici zdjęli z wozu Arkę Pańską i znajdujcą się razem skrzynkę, w której ułożone były złote przedmioty: ułożyli je na wielkim kamieniu. Ludzie z Bet-Szemesz dokonali całopalenia i złożyli w tym dniu ofiary Panu. [16] Pięciu władców filistyńskich zobaczywszy to wszystko, jeszcze tego samego dnia powróciło do Ekronu. [17] Guzy złożone przez Filistynów, jako dar pokutny dla Pana, są następujące: jeden za Aszdod, jeden za Gazę, jeden za Aszkelon, jeden za Gat, jeden za Ekron. [18] Prócz tego były złote myszy według liczby miejscowości filistyńskich, podlegających pięciu władcom, tak z miast umocnionych, jak i z miejscowości otwartych. Świadectwem na to [wszystko] jest wielki kamień, na którym postawiono Arkę Pańską. Istnieje on aż do dnia dzisiejszego na polu Jozuego z Bet-Szemesz. [19] Synowie Jechoniasza nie uczestniczyli jednak w radości, jaka była udziałem ludzi z Bet-Szemesz, gdy przyszli zobaczyć Arkę Pańską. Dlatego zabił On siedemdziesięciu ludzi spośród nich. Lud zasmucił się, ponieważ Pan dotknął ich wielką plagą. [20] Mówili więc mieszkańcy Bet-Szemesz: Któż zdoła stanąć przed obliczem Pana, przed tym Bogiem świętym? Do kogo uda się On od nas? [21] Wysłali więc posłów do Kiriat-Jearim z zawiadomieniem: Filistyni oddali Arkę Pańską. Przybywajcie i weźcie ją do siebie.

Rozdział 7

[1] Przybyli mieszkańcy Kiriat-Jearim, zabrali Arkę Pańską i wprowadzili ją do domu Abinadaba na wzgórzu, Eleazara zaś, syna jego, poświęcili, aby strzegł Arki Pańskiej. [2] Od chwili przybycia arki do Kiriat-Jearim upłynął długi okres lat dwudziestu. Cały dom Izraela zatęsknił za Panem. [3] Wtedy Samuel tak powiedział do całego domu Izraela: Jeśli chcecie się nawrócić do Pana z całego serca, usuńcie spośród siebie wszystkich bogów obcych i Asztarty, a skierujcie wasze serca ku Panu, służcie więc tylko Jemu, a wybawi was z rąk Filistynów. [4] Synowie Izraela usunęli Baalów i Asztarty i służyli tylko samemu Panu. [5] Wtedy zarządził Samuel: Zgromadźcie wszystkich Izraelitów w Mispa: będę się modlił za wami do Pana. [6] Zgromadzili się w Mispa i czerpali wodę, którą rozlewali przed Panem. Pościli również w tym dniu, tam też wołali: Zgrzeszyliśmy przeciw Panu. Samuel sprawował sądy nad Izraelitami w Mispa. [7] Skoro Filistyni posłyszeli, że Izraelici zebrali się w Mispa, władcy Filistynów wyruszyli przeciw Izraelitom. Kiedy usłyszeli o tym Izraelici, zlękli się Filistynów. [8] Wtedy Izraelici prosili Samuela: Nie przestawaj modlić się za nami do Pana, Boga naszego, aby nas wybawił z rąk Filistynów. [9] Samuel wziął jedno jagnię ssące i złożył ja na całopalenie Panu; wołał do Pana w sprawie Izraela, a Pan go wysłuchał. [10] W czasie gdy Samuel składał całopalną ofiarę, Filistyni przystąpili do walki z Izraelitami. W tym dniu zagrzmiał Pan potężnym gromem przeciw Filistynom, wywołując popłoch, tak iż ponieśli klęskę przed Izraelitami. [11] Mężowie izraelscy wyruszyli z Mispa i puścili się w pogoń za Filistynami. Bili ich aż do Bet-Kar. [12] Potem Samuel wziął jeden kamień i ustawił między [miastami] Mispa a Jeszana, nazywając go Eben-Haezer, mówiąc: Aż dotąd wspierał nas Pan. [13] Filistyni zostali pokonani tak, że nie wkraczali już odtąd do krainy izraelskiej. Ręka Pańska zawisła nad Filistynami po wszystkie dni życia Samuela. [14] Powróciły do Izraela miasta, które zabrali im Filistyni od Ekronu aż do Gat; Izraelici zabrali z ręki Filistynów również te ziemie, które do nich należały. Nastał też okres pokoju między Izraelem i Amorytami. [15] Samuel sprawował sądy nad Izraelem przez cały ciąg swego życia. [16] Corocznie odbywał podróż do Betel, Gilgal i Mispa, sprawując sądy nad Izraelem we wszystkich tych miejscowościach. [17] Potem wracał do Rama, tam bowiem był jego dom, tam także sądził Izraela, tam również zbudował ołtarz Panu.

Rozdział 8

[1] Kiedy jednak Samuel się postarzał, sędziami nad Izraelem ustanowił swoich synów. [2] Pierworodny syn jego nazywał się Joel, drugiemu było na imię Abiasz: sądzili oni w Beer-Szebie. [3] Jednak synowie jego nie chodzili jego drogą: szukali własnych korzyści, przyjmowali podarunki, wypaczali prawo. [4] Zebrała się więc cała starszyzna izraelska i udała się do Samuela do Rama. [5] Odezwali się do niego: Oto ty się zestarzałeś, a synowie twoi nie postępują twoimi drogami: ustanów raczej nad nami króla, aby nami rządził, tak jak to jest u innych narodów. [6] Nie podobało się Samuelowi to, że mówili: Daj nam króla, aby nami rządził. Modlił się więc Samuel do Pana. [7] A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj głosu ludu we wszystkim, co mówi do ciebie, bo nie ciebie odrzucają, lecz Mnie odrzucają jako króla nad sobą. [8] Podobnie jak postępowali od dnia, w którym ich wyprowadziłem z Egiptu, aż do dnia dzisiejszego, porzucając Mnie i służąc innym bogom, tak postępują i z tobą. [9] Teraz jednak wysłuchaj ich głosu, tylko wyraźnie ich ostrzeż i oznajmij im prawo króla, który ma nad nimi panować. [10] I powtórzył Samuel wszystkie słowa Pana ludowi, który od niego zażądał króla. [11] Mówił: Oto jest prawo króla mającego nad wami panować: Synów waszych będzie on brał do swego rydwanu i swych koni, aby biegali przed jego rydwanem. [12] I uczyni ich tysiącznikami, pięćdziesiątnikami, robotnikami na roli swojej i żniwiarzami. Przygotowywać też będą broń wojenną i zaprzęgi do rydwanów. [13] Córki wasze zabierze do przyrządzania wonności oraz na kucharki i piekarki. [14] Zabierze również najlepsze wasze ziemie uprawne, winnice i sady oliwkowe, a podaruje je swoim sługom. [15] Zasiewy wasze i winnice obciąży dziesięciną i odda ją swoim dworzanom i sługom. [16] Weźmie wam również waszych niewolników, niewolnice, waszych najlepszych młodzieńców i osły wasze i zatrudni pracą dla siebie. [17] Nałoży dziesięcinę na trzodę waszą, wy zaś będziecie jego sługami. [18] Będziecie sami narzekali na króla, którego sobie wybierzecie, ale Pan was wtedy nie wysłucha. [19] Odrzucił lud radę Samuela i wołał: Nie, lecz król będzie nad nami, [20] abyśmy byli jak wszystkie narody, aby nas sądził nasz król, aby nam przewodził i prowadził nasze wojny! [21] Samuel wysłuchał wszystkich słów ludu i powtórzył je uszom Pana. [22] A Pan rzekł do Samuela: Wysłuchaj ich żądania i ustanów im króla! Wtedy rzekł Samuel do mężów izraelskich: Niech każdy wróci do swego miasta.

Rozdział 9

[1] Był pewien dzielny wojownik z rodu Beniamina - a na imię mu było Kisz, syn Abiela, syna Serora, syna Bekorata, syna Afijacha, syna Beniamina. [2] Miał on syna imieniem Saul, wysokiego i dorodnego, a nie było od niego piękniejszego człowieka wśród synów izraelskich. Wzrostem o głowę przewyższał cały lud. [3] Gdy zaginęły oślice Kisza, ojca Saula, rzekł Kisz do swego syna, Saula: Weź z sobą jednego z chłopców i udaj się na poszukiwanie oślic. [4] Przeszli więc przez górę Efraima, przeszli przez ziemię Szalisza, lecz ich nie znaleźli. Powędrowali przez krainę Szaalim: [tam] ich nie było. Poszli do ziemi Jemini i również nie znaleźli. [5] Gdy dotarli do ziemi Suf, rzekł Saul do swego chłopca, który mu towarzyszył: Powracajmy, by czasem mój ojciec, zaniechawszy troski o oślice, nie trapił się o nas. [6] Ten mu odpowiedział: Oto w mieście tym żyje mąż Boży, człowiek poważny: co powie, wszystko się staje; chodźmy tam teraz, aby udzielił nam pouczenia w tej sprawie, dla której jesteśmy w drodze. [7] Rzekł Saul do chłopca: Dobrze, pójdziemy, lecz co zaniesiemy temu człowiekowi? Chleb bowiem wyczerpał się w naszych workach, żadnego zaś daru nie mamy, który moglibyśmy zanieść mężowi Bożemu. Co mamy z sobą? [8] Chłopiec znów odpowiedział Saulowi: Znalazłem u siebie czwartą część sykla srebrnego, oddam ją mężowi Bożemu, może wskaże nam drogę. [9] Ktokolwiek dawniej w Izraelu szedł o coś pytać Boga, mówił: Chodźmy do Widzącego. Proroka bowiem dzisiejszego w owym czasie nazywano "Widzącym". [10] Rzekł Saul do swego chłopca: Słusznie mówisz. Chodźmy. Udali się do miasta, w którym przebywał mąż Boży. [11] Kiedy szli pod górę drogą do miasta, spotkali dziewczęta, które wyszły naczerpać wody. Zapytali je: Czy tu mieszka Widzący? [12] Odpowiedziały: Tak, oto jest przed tobą, pospiesz się, gdyż dziś przyszedł do miasta. Dziś bowiem lud składa ofiarę na wyżynie. [13] Gdy wejdziecie do miasta, spotkacie go tam, zanim wyjdzie ucztować na wyżynę; lud nie je nic, dopóki on nie przybędzie. On bowiem błogosławi ofiarę, a wtedy dopiero jedzą zaproszeni. A teraz idźcie, to go zaraz znajdziecie. [14] Ruszyli więc ku miastu. Kiedy weszli do bramy miasta, Samuel właśnie szedł naprzeciw nich, udając się na wyżynę. [15] Pan zaś objawił Samuelowi na dzień przed przybyciem do niego Saula, mówiąc mu: [16] W dniu jutrzejszym o tym czasie poślę do ciebie człowieka z ziemi Beniamina. Jego namaścisz na wodza ludu mego izraelskiego. On wybawi mój lud z ręki Filistynów, wejrzałem bowiem na mój lud, gdyż do mnie dotarło jego wołanie. [17] Kiedy Samuel spostrzegł Saula, odezwał się do niego Pan: Oto ten człowiek, o którym ci mówiłem, ten, który ma rządzić moim ludem. [18] Saul podszedł tymczasem do Samuela w bramie i rzekł: Wskaż mi, proszę, gdzie jest dom Widzącego. [19] Samuel odparł Saulowi: To ja jestem Widzący. Chodź ze mną na wyżynę! Dziś jeść będziecie ze mną, a jutro pozwolę ci odejść, powiem ci też wszystko, co jest w twym sercu. [20] A co do oślic, które ci zginęły przed trzema dniami, nie trap się, bo się znalazły. Czyje jest zresztą wszystko to, co Izrael ma wartościowego? Czyż nie twoje i całego domu twojego ojca? [21] Odpowiedział mu Saul: Czyż ja nie jestem Beniaminitą - z jednego z najmniejszych pokoleń izraelskich, a ród mój czyż nie jest najniższy ze wszystkich rodów pokolenia Beniamina? Czemuż więc odzywasz się do mnie tymi słowami? [22] Samuel zabrał z sobą Saula i jego chłopca, zaprowadził do sali i dał mu miejsce naczelne wśród zaproszonych, a było ich około trzydziestu ludzi. [23] Odezwał się Samuel do kucharza: Podaj tę część, którą ci przekazałem, o której też powiedziałem ci: Zatrzymaj ją u siebie. [24] Kucharz podniósł łopatkę i to, co było przy niej, i położył przed Saulem. I odezwał się Samuel: Oto, co pozostało, leży przed tobą: jedz! Zostało to bowiem zachowane dla ciebie umyślnie, gdy postanowiłem zwołać lud. I tak Saul jadł tego dnia z Samuelem. [25] Gdy zeszli z wyżyny do miasta, zrobiono Saulowi posłanie na tarasie, [26] a on położył się spać. Gdy wschodziła zorza, Samuel obudził Saula na tarasie, mówiąc: Wstań, abym cię w drogę wyprawił. Saul więc wstał i wyszli z domu obaj, on i Samuel. [27] Gdy schodzili ku granicy miasta, Samuel odezwał się do Saula: Powiedz chłopcu, aby

poszedł przed nami. A gdy ten poszedł, [powiedział]: Zatrzymaj się teraz, bym ci oznajmił słowo Boże.

Rozdział 10

[1] Samuel wziął wtedy naczyńko z olejem i wylał na jego głowę, ucałował go i rzekł: Czyż nie namaścił cię Pan <na wodza swego ludu, Izraela? Ty więc będziesz rządził ludem Pana i wybawisz go z ręki jego wrogów dokoła. A oto znak dla ciebie, że> Pan cię namaścił na wodza nad swoim dziedzictwem: [2] Gdy dziś ode mnie odejdziesz, napotkasz w Selsach, przy grobie Racheli, niedaleko od granicy Beniaminina, dwóch mężczyzn. Oni ci powiedzą: Znalazły się oślice, których poszedłeś szukać. Tymczasem ojciec twój nie myśli o oślicach, lecz trapi się o was mówiąc: Co mam uczynić dla mego syna? [3] Gdy przejdziesz stamtąd dalej i dotrzesz do dębu Tabor, spotkają cię tam trzej mężczyźni, udający się do Boga w Betel: jeden będzie niósł troje koźląt, drugi będzie niósł trzy okrągłe chleby, a trzeci będzie niósł bukłak wina. [4] Pozdrowią cię i dadzą ci dwa bochenki chleba, i weźmiesz je z ich rąk. [5] Później dotrzesz do Gibea Bożego, gdzie się znajduje załoga filistyńska. Gdy zajdziesz do miasta, napotkasz gromadę proroków zstępujących z wyżyny. Będą mieli z sobą harfy, flety, bębny i cytry, a sami będą w prorockim uniesieniu. [6] Ciebie też opanuje duch Pański i będziesz prorokował wraz z nimi, i staniesz się innym człowiekiem. [7] Gdy ci się spełnią te znaki, uczyń, co zdoła twa ręka, gdyż Bóg będzie z tobą. [8] Pójdziesz przede mną do Gilgal, a ja później przyjdę do ciebie, aby złożyć całopalenia i ofiary biesiadne. Czekaj na mnie przez siedem dni, aż przyjdę do ciebie, aby cię pouczyć, co masz czynić. [9] Gdy tylko [Saul] odwrócił się i miał odejść od Samuela, Bóg zmienił jego serce na inne i w tym dniu spełniły się wszystkie owe znaki. [10] Skoro przybyli stamtąd do Gibea, spotkał się z gromadą proroków i opanował go duch Boży. Prorokował też wśród nich. [11] A kiedy wszyscy, którzy go znali przedtem, spostrzegli, że on prorokuje razem z prorokami, pytali się nawzajem: Co się stało z synem Kisza? Czy i Saul między prorokami? [12] Na to odezwał się pewien człowiek spośród nich: Któż jest ich ojcem? Dlatego też powstało przysłowie: Czy i Saul między prorokami? [13] Kiedy przestał prorokować, udał się na wyżynę. [14] Stryj Saula zapytał go i jego chłopca: Gdzie chodziliście? Odpowiedział: Aby poszukać oślic. Widząc, że ich nie ma, udaliśmy się do Samuela. [15] Stryj znów postawił Saulowi pytanie: Opowiedz mi - proszę - to, co wam mówił Samuel. [16] Na to Saul odpowiedział stryjowi: Zapewnił nas, że oślice zostały odnalezione. Sprawy jednak władzy królewskiej, o której mówił Samuel, nie wyjawił mu. [17] Tymczasem Samuel zwołał lud do Mispa. [18] Odezwał się wtedy do Izraelitów: To mówi Pan, Bóg Izraela: Wyprowadziłem Izraelitów z Egiptu i wyzwoliłem was z ręki Egiptu i z ręki wszystkich królestw, które was ciemiężyły. [19] Lecz wy teraz odrzuciliście Boga waszego, który uwolnił was od wszystkich nieszczęść i ucisków i rzekliście Mu: Ustanów króla nad nami. Ustawcie się więc przed Panem według pokoleń i według rodów. [20] Samuel kazał wystąpić wszystkim pokoleniom Izraela i padł los na pokolenie Beniamina. [21] Nakazał potem, by wystąpiło pokolenie Beniamina według swoich rodów, i padł los na ród Matriego. <I nakazał wystąpić z rodu Matriego po jednemu>, a los padł na Saula, syna Kisza. Szukano go, lecz nie znaleziono. [22] Jeszcze pytali się Pana: Czy ten człowiek tu przybył? Odrzekł Pan: Oto tam ukrył się w taborze. [23] Pobiegli więc i przyprowadzili go stamtąd. Gdy stanął w środku ludu, wzrostem przewyższał cały lud o głowę. [24] Rzekł wtedy Samuel do całego narodu: Czy widzicie, że temu, którego wybrał Pan, nikt z całego ludu nie dorówna? A wszyscy ludzie wydali okrzyk wołając: Niech żyje król! [25] Wtedy Samuel ogłosił ludowi prawa władzy królewskiej, zapisał je w księdze i złożył ją przed Panem. Następnie odprawił Samuel wszystkich ludzi do domów. [26] Również i Saul udał się do swego domu w Gibea, a towarzyszyli mu wojownicy, których serca Bóg poruszył. [27] Tymczasem synowie Beliala mówili: W czym ten może nam pomóc? I wzgardzili nim, nie złożyli mu też daru, ale on nie zwracał na to uwagi.

Rozdział 11

[1] Nadciągnął Nachasz Ammonita i oblegał miasto Jabesz w Gileadzie. Oznajmili Nachaszowi wszyscy mieszkańcy Jabesz: Zawrzyj z nami przymierze, a będziemy ci służyć. [2] Odrzekł im Nachasz Ammonita: Zawrę z wami przymierze pod warunkiem, że każdemu z was wyłupię prawe oko: tak okryję hańbą całego Izraela. [3] Na to starsi z Jabesz dali taką odpowiedź: Zostaw nam siedem dni na rozesłanie posłów po całym kraju izraelskim. Jeśli nie znajdzie się nikt, kto nam pomoże, poddamy się tobie. [4] Kiedy przybyli posłowie do Gibea, miasta Saula, i przedstawili te sprawy ludziom, podnieśli wszyscy głos i płakali. [5] Ale właśnie Saul wracał za wołami z pola i pytał się: Co się stało ludziom, że płaczą? Opowiedziano mu sprawy mieszkańców Jabesz. [6] Opanował wtedy Saula Duch Boży, gdy słuchał tych słów, i wpadł w wielki gniew. [7] Wziął parę wołów, porąbał je i przez posłańców rozesłał po całej krainie Izraela z wyzwaniem: Tak się postąpi z wołami każdego, kto nie wyruszy za Saulem i za Samuelem. Na cały lud padła bojaźń Pańska i wyruszyli jak jeden mąż. [8] [Saul] dokonał ich przeglądu w Bezek i było trzysta tysięcy z Izraela i trzydzieści tysięcy z Judy. [9] Powiedzieli więc do przybyłych posłańców: Donieście mężom z Jabesz w Gileadzie: Jutro, gdy słońce będzie gorące, nadciągnie wam pomoc. Posłowie wrócili, a gdy oznajmili to mieszkańcom Jabesz, ci ucieszyli się. [10] Mieszkańcy Jabesz powiedzieli: Jutro zejdziemy do was i uczynicie z nami wszystko, co wam się wyda słuszne. [11] Nazajutrz Saul podzielił lud na trzy oddziały, które w czasie porannej straży wdarły się w środek obozu. I zabijali Ammonitów aż do dziennej spiekoty; pozostali rozpierzchli się tak, że dwóch razem nie zostało. [12] I mówił lud do Samuela: Kto to mówił: Czy Saul może nad nami królować? Oddajcie nam tych mężów, abyśmy im śmierć zadali. [13] Saul na to odrzekł: W tym dniu nikt nie umrze, gdyż dzisiaj sprawił Pan, że Izraelici zwyciężyli. [14] Samuel odezwał się do ludu: Chodźcie, udamy się do Gilgal, tam na nowo ustalona będzie władza królewska. [15] Wszyscy wyruszyli do Gilgal i obwołali tam królem Saula, przed obliczem Pana w Gilgal. Tam też przed Panem złożyli ofiary biesiadne. Saul radował się bardzo wraz z całym ludem izraelskim.

Rozdział 12

[1] Przemówił Samuel do wszystkich Izraelitów: Oto posłuchałem waszego głosu we wszystkim, coście do mnie mówili, i ustanowiłem króla nad wami. [2] Dlatego też jest to król, który przewodzić wam będzie, ja tymczasem zestarzałem się i osiwiałem, a synowie moi: oto są z wami. Ja przewodziłem wam od młodości aż do dziś. [3] Oto jestem. Oskarżajcie mnie przed Panem i przed Jego pomazańcem. Czy wziąłem komu wołu, czy zabrałem czyjego osła, czy komu wyrządziłem krzywdę lub gnębiłem, albo z czyjej ręki przyjąłem dar, aby zakryć oczy na jego sprawę? Zwrócę wam wszystko. [4] Odpowiedzieli na to: Nie byliśmy krzywdzeni ani gnębieni, nie wziąłeś też niczego z niczyjej ręki. [5] Rzekł więc znowu: Pan mi świadkiem i dzisiejszy Jego pomazaniec wobec was, że nic nie znaleźliście w moim ręku. Odpowiedzieli: On świadkiem. [6] Odezwał się znów Samuel do ludu: <Świadkiem jest> Pan, który ustanowił Mojżesza i Aarona i który przodków waszych wyprowadził z ziemi egipskiej. [7] Podejdźcie więc teraz, a będę wiódł z wami spór w obecności Pana w sprawie dobrodziejstw Pana, jakie świadczył wam i waszym przodkom. [8] Gdy Jakub przybył do Egiptu, <a Egipcjanie ich uciemiężyli>, przodkowie wasi wołali do Pana. Pan posłał Mojżesza i Aarona, którzy wyprowadzili ich z Egiptu i osiedlili ich na tym miejscu. [9] Potem zapomnieli o Panu, Bogu swoim. Wtedy oddadł ich w ręce Sisery, dowódcy wojsk Chasoru, i w ręce Filistynów, i w ręce króla Moabu i prowadzili z nim wojnę. [10] Wołali wtedy do Pana: Zgrzeszyliśmy, bo opuściliśmy Pana, służąc Baalom i Asztartom. Teraz jednak wybaw nas z ręki naszych wrogów, a będziemy Tobie służyli. [11] Pan wysłał wtedy Jerubbaala, Bedana, Jeftego i Samuela. Uwolnił was z ręki wrogów okolicznych, tak iż mieszkaliście bezpieczni. [12] Gdy spostrzegliście, że Nachasz, król Ammonitów, nadciąga przeciw wam, powiedzieliście mi: Nie! Król będzie nad nami panował! Tymczasem Pan, wasz Bóg, jest królem waszym. [13] Teraz więc oto jest król, którego wybraliście, ten, o którego prosiliście. Oto Pan ustanowił nad wami króla. [14] Jeśli będziecie się bali Pana, służyli Mu i słuchali Jego głosu, nie sprzeciwiali się nakazom Pana, jeśli będziecie tak wy, jak i wasz król, który nad wami panuje, szli za Panem, Bogiem waszym [wtedy Pan będzie z wami]. [15] Ale jeżeli nie będziecie słuchać głosu Pana i sprzeciwiać się będziecie Jego nakazom, ręka Pana będzie przeciw wam, podobnie jak była przeciw waszym przodkom. [16] Przystąpcie teraz, a zobaczycie wielkie wydarzenie, którego Pan dokona na waszych oczach. [17] Czy to nie teraz są żniwa pszeniczne? Zawołam do Pana, a ześle grzmoty i deszcz, abyście poznali i zobaczyli, że wielkie jest wasze wykroczenie, którego dopuściliście się wobec Pana domagając się króla dla siebie. [18] Samuel wołał więc do Pana, a Pan zesłał grzmoty i deszcz w tym samym dniu. Cały naród bardzo się przeląkł tak Pana, jak i Samuela. [19] Mówił cały naród do Samuela: Módl się do Pana, Boga twego, za swymi sługami, abyśmy nie zginęli. Dodaliśmy bowiem do wszystkich naszych win to, że żądaliśmy dla siebie króla. [20] Na to Samuel dał ludowi odpowiedź: Nie bójcie się! Wprawdzie dopuściliście się wielkiego grzechu, nie opuszczajcie jednak Pana, lecz służcie Mu z całego serca! [21] Nie odstępujcie od Niego, idąc za marnością, za tym, co nie pomoże i nie ocali, dlatego że jest marnością. [22] Nie porzuci bowiem Pan ludu swojego, postanowił was bowiem uczynić ludem swoim przez wzgląd na swe wielkie imię. [23] Jeśli o mnie chodzi, niech to będzie ode mnie dalekie, bym zgrzeszył przeciw Panu, przestając się za was modlić: bądę wam pokazywał drogę dobrą i prostą. [24] Bójcie się jedynie Pana, służcie Mu w prawdzie z całego serca: spójrzcie, jak wiele wam wyświadczył. [25] Lecz gdybyście trwali w przewrotności, zginiecie tak wy, jak i wasz król.

Rozdział 13

[1] Saul miał... lat, gdy został królem, a dwa lata panował nad Izraelem. [2] Saul wybrał sobie trzy tysiące ludzi z Izraelitów. Dwa tysiące pozostało przy Saulu w Mikmas i na wzgórzu Betel, tysiąc zaś przy Jonatanie w Gibea Beniamina, a resztę wojska rozpuścił do domów. [3] Jonatan pobił załogę filistyńską, która była w Geba. Usłyszeli to Filistyni. Saul oznajmił o tym głosem trąby w całym kraju, mówiąc: Niech usłyszą o tym Hebrajczycy! [4] Wszyscy Izraelici usłyszeli to, co mówiono: Saul pobił załogę filistyńską, a Izrael z tego powodu znienawidzony został przez Filistynów. Zwołano lud, aby wyruszył za Saulem do Gilgal. [5] Również i Filistyni zgromadzili się do walki przeciw Izraelowi: trzy tysiące rydwanów i sześć tysięcy konnicy, piechoty zaś było tak wiele, jak piasku nad brzegiem morza. Przybywszy rozłożyli obóz w Mikmas, po wschodniej stronie Bet-Awen. [6] Kiedy Izraelici spostrzegli, że są w niebezpieczeństwie, jako że gromada podeszła już blisko, pochowali się w jaskiniach, rozpadlinach, skałach, dołach i cysternach. [7] Hebrajczycy tymczasem przeprawili się przez Jordan do ziemi Gada i Gileadu. Ponieważ Saul był w Gilgal, odchodził od niego cały naród strwożony. [8] Siedem dni czekał, stosownie do terminu podanego przez Samuela. Samuel nie przychodził jednak do Gilgal, dlatego odchodził lud od Saula. [9] Wtedy Saul rzekł: Przygotujcie mi całopalenie i ofiarę biesiadną. I złożył całopalenie. [10] Zaledwie skończył składać całopalenie, przybył właśnie Samuel. Saul wyszedł naprzeciw niego, aby go pozdrowić. [11] Rzekł Samuel: Cóż uczyniłeś? Odpowiedział Saul: Ponieważ widziałem, że lud ode mnie odchodzi, a ty nie przybywasz w oznaczonym czasie, gdy tymczasem Filistyni gromadzą się w Mikmas, [12] wtedy sobie powiedziałem: Filistyni zstąpią do mnie do Gilgal, a ja nie zjednałem sobie Pana! Przezwyciężyłem się więc i złożyłem całopalenie. [13] I rzekł Samuel do Saula: Popełniłeś błąd. Gdybyś zachował przykazanie Pana, Boga twego, które ci nałożył, niechybnie umocniłby Pan twoje panowanie nad Izraelem na wieki. [14] A teraz panowanie twoje nie ostoi się. Pan wyszukał sobie człowieka według swego serca: ustanowił go Pan wodzem swego ludu, nie zachowałeś bowiem tego, co ci Pan polecił. [15] Samuel wstał i wyszedł z Gilgal, <by pójść swoją drogą. A pozostały lud poszedł za Saulem naprzeciw wojownikom i przybył z Gilgal> do Gibea Beniamina. Saul dokonał przeglądu ludu, znajdującego się przy nim w liczbie około sześciuset ludzi. [16] Saul, syn jego Jonatan i lud, który się przy nim znajdował, zostali w Gibea Beniamina, Filistyni zaś obozowali w Mikmas. [17] Z obozu filistyńskiego wyruszył oddział niszczycielski w liczbie trzech hufców. Jeden hufiec udał się w drogę do Ofra, do ziemi Szual. [18] Inny zaś hufiec skierował się w drogę do Bet-Choron, jeszcze inny hufiec poszedł drogą ku granicy biegnącej nad doliną Seboim w kierunku pustyni. [19] W całej ziemi izraelskiej nie było wtedy żadnego kowala, dlatego że mówili Filistyni: Niech Hebrajczycy nie sporządzają sobie mieczów i włóczni! [20] Wszyscy Izraelici chodzili do Filistynów ostrzyć swój lemiesz, topór, siekierę lub motykę. [21] Potem płacili za ostrzenie lemiesza i topora dwie trzecie sykla, a jedną trzecią sykla za siekierę lub motykę. [22] Tak się więc stało, że w czasie wojny nikt z ludzi, którzy byli z Saulem i Jonatanem, nie miał ani miecza, ani włóczni; mieli je tylko Saul i syn jego, Jonatan. [23] Straże filistyńskie wyruszyły ku wąwozowi koło Mikmas.

Rozdział 14

[1] Pewnego dnia odezwał się syn Saula, Jonatan, do swego giermka: Chodź, podejdziemy do straży filistyńskiej, znajdującej się po stronie przeciwległej. Ojcu swemu nic o tym nie wspomniał. [2] Saul tymczasem siedział koło granicy Gibea pod drzewem granatu rosnącym obok Migron. Około sześciuset mężów znajdowało się przy nim. [3] Achiasz syn Achituba, brata Ikaboda, syna Pinchasa, syna Helego, kapłana Pańskiego w Szilo, nosił wtedy efod. Lud nie wiedział, że odszedł Jonatan. [4] Między wąwozami, które chciał przejść Jonatan, aby dostać się do straży filistyńskiej, po jednej i drugiej stronie były urwiska, jedno nazywało się Boses, a drugie Senne. [5] Pierwsze urwisko wznosi się stromo, naprzeciw Mikmas, drugie zaś po stronie południowej naprzeciw Geba. [6] Jonatan powiedział do swego giermka: Chodź, podejdziemy do straży tych nieobrzezańców. Może Pan uczyni coś dla nas, gdyż dla Pana nie stanowi różnicy ocalić przy pomocy wielu czy niewielu. [7] Rzekł na to giermek: Czyń wszystko, do czego serce cię skłoni. Oto jestem z tobą do twego rozporządzenia. [8] Jonatan rzekł: Teraz obydwaj podejdziemy ku tym mężom i pokażemy się im. [9] Gdy odezwą się do nas w ten sposób: Zatrzymajcie się, aż my do was przejdziemy, zatrzymamy się na swoim miejscu i do nich nie pójdziemy. [10] Jeżeli zawołają: Podejdźcie do nas, pójdziemy wtedy, gdyż Pan oddał ich w nasze ręce. To dla nas znak. [11] Ukazali się więc obaj filistyńskiej straży. Filistyni powiedzieli: Oto Hebrajczycy wychodzący z kryjówek, w których się pochowali. [12] Ludzie ze straży odezwali się do Jonatana i do jego giermka: Podejdźcie, coś wam powiemy. Na to rzekł Jonatan do swego giermka: Pójdź za mną, gdyż Pan oddał ich w ręce Izraela. [13] Jonatan wspinał się na rękach i nogach, a giermek szedł za nim. I padali [wrogowie] przed Jonatanem, a giermek idący za nim dobijał ich. [14] Była to pierwsza klęska, jaką zadał Jonatan i jego giermek: około dwudziestu żołnierzy poległych, na długości około połowy bruzdy morgi pola. [15] Padł wtedy strach na obóz w polu i na wszystkich ludzi: załoga i oddziały niszczycielskie były również przerażone. Zadrżała ziemia, wywołując strach największy. [16] Wywiadowcy Saula w Gibea Beniamina spostrzegli, że tłum się rozpierzchnął, uciekając na wszystkie strony. [17] Wtedy Saul odezwał się do ludu, który był przy nim: Przyjrzyjcie się uważnie, kto od nas odszedł. Dokonali przeglądu i brakowało Jonatana i jego giermka. [18] Saul powiedział do Achiasza: Przynieś efod! Efod był bowiem w tym czasie u synów Izraela. [19] Kiedy Saul mówił jeszcze do kapłana, wrzawa wzmogła się w obozie filistyńskim. Saul odezwał się wtedy do kapłana: Cofnij rękę! [20] Saul i wszyscy ludzie, którzy byli przy nim, zebrali się i udali na pole bitwy, a oto [tam] jeden skierował miecz przeciw drugiemu. Popłoch był bardzo wielki. [21] Także Hebrajczycy, którzy przebywali już dawno wśród Filistynów i przyszli z nimi do obozu, przeszli również do Izraelitów, którzy byli z Saulem i Jonatanem. [22] Wszyscy też mężowie Izraela, którzy skryli się na górze Efraima, słysząc, że Filistyni uciekają, również przyłączyli się do swoich w walce. [23] Tak to Pan w tym dniu wybawił Izraelitów. Bitwa przeniosła się do Bet-Awen. [24] Izraelici utrudzeni byli w tym dniu, tymczasem Saul zaprzysiągł lud, mówiąc: Przeklęty ten człowiek, który by spożył posiłek przed wieczorem, zanim dokonam pomsty nad mymi wrogami. I żaden z ludzi nie skosztował posiłku. [25] Tymczasem wszyscy ludzie udali się do lasu. Był zaś miód w tej okolicy. [26] Ludzie weszli do lasu. Miód spływał, nikt jednak nie podniósł ręki swej do ust, gdyż bali się ludzie złożonej przysięgi. [27] Jonatan jednak nie słyszał, jak jego ojciec zobowiązywał lud przysięgą. Sięgnął końcem laski, którą miał w ręku, zanurzył ją w miodowym plastrze i podniósł do ust rękę, a oczy jego nabrały blasku. [28] Odezwał się wtedy pewien człowiek z ludu: Ojciec twój związał lud przysięgą w słowach: Kto by spożył dziś posiłek, niech będzie przeklęty! A lud był wyczerpany. [29] Jonatan odrzekł: Ojciec mój wtrąca kraj w nieszczęście. Popatrzcie, jak rozjaśniły się moje oczy, dlatego że skosztowałem trochę tego miodu. [30] Och! Gdyby się dzisiaj lud dobrze pożywił łupem, który zdobył na swoich wrogach, z pewnością większa byłaby wtedy klęska Filistynów. [31] W owym dniu pobili Filistynów od Mikmas do Ajjalonu, chociaż lud był bardzo wyczerpany.

[32] Potem lud rzucił się na zdobycz, nabrał owiec, wołów i cielęta, zarzynał je na ziemi i
zjadał razem z krwią. [33] Kiedy zawiadomiono o tym Saula, że lud grzeszy przeciw Panu,
że je razem z krwią, ten zawołał: Dopuszczacie się niewierności. Zatoczcie mi tu zaraz
wielki kamień! [34] Saul powiedział jeszcze: Idźcie między ludzi, powiedzcie im, aby do mnie
każdy przyprowadzał swojego wołu i każdy swego barana: będziecie je zabijać tutaj i
będziecie jeść, abyście nie grzeszyli przeciw Panu, jedząc razem z krwią. Spośród całego
ludu każdy własnoręcznie przyprowadzał swego wołu, które [35] Saul też zbudował ołtarz
Panu. Był to pierwszy ołtarz, który zbudował Panu. [36] I rzekł Saul: Puśćmy się w pogoń za
Filistynami nocną porą i nękajmy ich aż do białego rana, nie oszczędzając z nich nikogo.
Odpowiedzieli: Uczyń wszystko, co ci się wydaje słuszne. Kapłan zaś mówił: Przystąpmy
tu do Boga! [37] Saul pytał się Boga: Czy mam uderzyć na Filistynów? Czy oddasz ich w
ręce Izraela? Ale On nie dał mu w tym dniu odpowiedzi. [38] I rzekł Saul: Wszyscy wodzowie
ludu, podejdźcie bliżej, zbadajcie i zobaczcie, na czym polega ten dzisiejszy grzech. [39]
Gdyż, na życie Pana, który wybawia naród izraelski [nawet] gdyby się to stało przez
Jonatana, mojego syna, to i on musiałby umrzeć. Nikt z ludu na to nie odpowiedział. [40]
Odezwał się jeszcze Saul do wszystkich Izraelitów: Wy ustawcie się po jednej stronie, a ja
i syn mój po drugiej stronie. Odrzekł na to lud Saulowi: Uczyń, co ci się wydaje słuszne. [41]
Następnie Saul mówił do Pana: Boże Izraela, okaż prawdę! Wylosowani zostali Jonatan i
Saul, naród zaś - uwolniony. [42] I rzekł Saul: Rzucajcie losy między mną i synem moim,
Jonatanem. I wylosowany został Jonatan. [43] Wtedy odezwał się Saul do Jonatana:
Powiedz mi, co uczyniłeś? Odparł Jonatan: To prawda, że skosztowałem trochę miodu
przy pomocy końca laski, którą miałem w ręce. Oto jestem gotów umrzeć. [44] Odpowiedział
Saul: Niech Bóg mi to uczyni i tamto dorzuci, jeżeli nie umrzesz, Jonatanie. [45] Jednak lud
odezwał się do Saula: Czy ma umrzeć Jonatan, który był sprawcą tego wielkiego
izraelskiego zwycięstwa? Nigdy! Na życie Pana! Ani włos z głowy jego na ziemię nie
spadnie. Z Bożą pomocą uczynił to dzisiaj. W ten sposób wyzwolił lud Jonatana, i on nie
umarł. [46] Saul wstrzymał się od pościgu za Filistynami. Filistyni zaś usunęli się do swych
siedzib. [47] Skoro Saul objął panowanie nad Izraelem, walczył wokół z wszystkimi swymi
wrogami: z Moabitami, z Ammonitami, z Edomitami, z królem Soby i z Filistynami. W
którąkolwiek stronę się zwrócił, zwyciężał, [48] dając dowody męstwa. Zwalczył Amalekitów,
wyzwalając Izraela z mocy tych, którzy go nękali. [49] Synami Saula byli: Jonatan, Jiszwi i
Malkiszua. Miał też dwie córki, starsza nazywała się Merab, a młodsza Mikal. [50] Żona
Saula miała na imię Achinoam, a była córką Achimaasa. Wódz jego wojska nosił imię
Abner; był synem Nera, stryja Saula. [51] Kisz, ojciec Saula, i Ner, ojciec Abnera, byli
synami Abiela. [52] Przez całe życie Saula trwała zacięta wojna z Filistynami. Gdy tylko
spostrzegł Saul jakiegoś dzielnego mężczyznę, zabierał go do siebie.

Rozdział 15

[1] Potem rzekł Samuel do Saula: To mnie posłał Pan, aby cię namaścić na króla nad swoim ludem, nad Izraelem. Posłuchaj więc teraz słów Pana. [2] Tak mówi Pan Zastępów: Ukarzę Amaleka za to, co uczynił Izraelitom, jak stanął przeciw nim na drodze, gdy szli z Egiptu. [3] Dlatego teraz idź, pobijesz Amaleka i obłożysz klątwą wszystko, co jest jego własnością; nie lituj się nad nim, lecz zabijaj tak mężczyzn, jak i kobiety, młodzież i dzieci, woły i owce, wielbłądy i osły. [4] Saul zwołał wtedy lud i dokonał jego przeglądu w Telam, dwustu tysięcy piechoty oraz dziesięciu tysięcy <spośród pokolenia Judy>. [5] Saul dotarł do stolicy Amalekitów i zastawił zasadzkę w dolinie. [6] Zawiadomił tymczasem Kenitów: Wyjdźcie, oddalcie się i wycofajcie spośród Amalekitów, abym was nie wytracił razem z nimi. Okazaliście bowiem życzliwość wszystkim Izraelitom, gdy wychodzili z Egiptu. W ten sposób Kenici opuścili Amalekitów. [7] Saul pobił Amalekitów od Chawila w stronę Szur, leżącego naprzeciw Egiptu. [8] Pochwycił też żywcem Agaga. króla Amalekitów, i obłożył klątwą cały lud, [wytępiwszy go] ostrzem miecza. [9] Saul i lud ulitował się jednak nad Agagiem i nad dobytkiem trzody i bydła, nad zwierzętami dwurocznymi, nad odchowanymi barankami i nad wszystkim, co było lepszego, nie chciano tego wytępić przez klątwę, cały zaś dobytek, nie posiadający żadnej wartości poddał klątwie. [10] Pan tymczasem skierował do Samuela takie słowa: [11] Żałuję tego, że Saula ustanowiłem królem, gdyż ode mnie odstąpił i nie wypełniał moich przykazań. Smuciło to Samuela, dlatego całą noc modlił się do Pana. [12] I wstał Samuel, aby rano spotkać się z Saulem. Zawiadomiono jednak Samuela: Saul przybył do Karmelu i tam właśnie postawił sobie pomnik [zwycięstwa], a udając się z powrotem, wstąpił do Gilgal. [13] Samuel udał się do Saula. I rzekł do niego Saul: Niech cię Pan błogosławi! Rozkaz Pana wykonałem. [14] A Samuel powiedział: Co to za beczenie owiec [dochodzi] mych uszu i co za ryk większego bydła słyszę? [15] Odpowiedział Saul: Przygnano je od Amalekitów. Lud bowiem zlitował się nad najlepszymi owcami i większym bydłem w celu złożenia z nich ofiary Panu, Bogu twemu, a to, co pozostało, wytępiliśmy. [16] Samuel odpowiedział Saulowi: Dosyć! Powiem ci, co rzekł do mnie Pan tej nocy. Odrzekł: Mów! [17] I mówił Samuel: Czy to nie prawda, że choć byłeś mały we własnych oczach, to jednak ty właśnie stałeś się głową pokoleń izraelskich? Pan bowiem namaścił cię na króla izraelskiego. [18] Pan wysłał cię w drogę i nakazał: Obłożysz klątwą tych występnych Amalekitów, będziesz z nimi walczył, aż ich zniszczysz. [19] Czemu więc nie posłuchałeś głosu Pana? Rzuciłeś się na łup, popełniłeś więc to, co złe w oczach Pana. [20] Saul odpowiedział Samuelowi: Posłuchałem głosu Pana: szedłem drogą, którą mię posłał Pan. Przyprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a Amalekitów obłożyłem klątwą. [21] Lud zaś zabrał ze zdobyczy mniejsze i większe bydło, aby je w Gilgal ofiarować Panu, Bogu twemu, jako pierwociny rzeczy obłożonych klątwą. [22] Samuel odrzekł: Czyż milsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe od posłuszeństwa głosowi Pana? Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, uległość - od tłuszczu baranów. [23] Bo opór jest jak grzech wróżbiarstwa, a krnąbrność jak złość bałwochwalstwa. Ponieważ wzgardziłeś nakazem Pana, odrzucił cię On jako króla. [24] Saul odrzekł na to Samuelowi: Popełniłem grzech: Przekroczyłem nakaz Pana i twoje wskazania, bałem się bowiem ludu i usłuchałem jego głosu. [25] Ty jednak daruj moją winę i chodź ze mną, ażebym oddał pokłon Panu. [26] Na to Samuel odrzekł Saulowi: Nie pójdę z tobą, gdyż odrzuciłeś słowo Pana i dlatego odrzucił cię Pan. Nie będziesz już królem nad Izraelem. [27] Kiedy Samuel odwrócił się, by odejść, [Saul] chwycił kraj jego płaszcza, tak że go rozdarł. [28] Wtedy rzekł do niego Samuel: Pan odebrał ci dziś królestwo izraelskie, a powierzył je komu innemu, lepszemu od ciebie. [29] Chwała Izraela nie kłamie i nie żałuje, gdyż to nie człowiek, aby żałował. [30] Odpowiedział Saul: Zgrzeszyłem. Bądź jednak łaskaw teraz uszanować mię wobec starszyzny mego ludu i wobec Izraela, wróć ze mną, abym oddał pokłon Panu, Bogu twemu. [31] Wrócił Samuel i szedł za Saulem. Saul oddał pokłon Panu. [32] Samuel dał potem rozkaz: Przyprowadźcie do mnie króla Amalekitów - Agaga! Agag zbliżył się do niego

chwiejnym krokiem i rzekł: Naprawdę znikła u mnie gorycz śmierci. [33] Samuel jednak powiedział: Jak mieczem swym czyniłeś bezdzietnymi kobiety, tak też niech będzie bezdzietna wśród kobiet twoja matka! I Samuel kazał stracić Agaga przed Panem w Gilgal. [34] Następnie udał się Samuel do Rama, a Saul wrócił do swej posiadłości w Gibea Saulowym. [35] Odtąd już Samuel nie zobaczył Saula aż do chwili swej śmierci. Smucił się jednak, iż Pan pożałował tego, że Saula uczynił królem nad Izraelem.

Rozdział 16

[1] Rzekł Pan do Samuela: Dokąd będziesz się smucił z powodu Saula? Uznałem go przecież za niegodnego, by panował nad Izraelem. Napełnij oliwą twój róg i idź: Posyłam cię do Jessego Betlejemity, gdyż między jego synami upatrzyłem sobie króla. [2] Samuel odrzekł: Jakże pójdę? Usłyszy o tym Saul i zabije mnie. Pan odpowiedział: Weźmiesz ze sobą jałowicę i będziesz mówił: Przybywam złożyć ofiarę Panu. [3] Zaprosisz więc Jessego na ucztę ofiarną, a Ja wtedy powiem ci, co masz robić: wtedy namaścisz tego, którego ci wskażę. [4] Samuel uczynił tak, jak polecił mu Pan, i udał się do Betlejem. Naprzeciw niego wyszła przelękniona starszyzna miasta. [Jeden z nich] zapytał: Czy twe przybycie oznacza pokój? [5] Odpowiedział: Pokój. Przybyłem złożyć ofiarę Panu. Oczyśćcie się i chodźcie złożyć ze mną ofiarę! Oczyścił też Jessego i jego synów i zaprosił ich na ofiarę. [6] Kiedy przybyli, spostrzegł Eliaba i mówił: Z pewnością przed Panem jest jego pomazaniec. [7] Pan jednak rzekł do Samuela: Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi <jak widzi Bóg>, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce. [8] Następnie Jesse przywołał Abinadaba i przedstawił go Samuelowi, ale ten rzekł: Ten też nie został wybrany przez Pana. [9] Potem Jesse przedstawił Szammę. Samuel jednak oświadczył: Ten też nie został wybrany przez Pana. [10] I Jesse przedstawił Samuelowi siedmiu swoich synów, lecz Samuel oświadczył Jessemu: Nie ich wybrał Pan. [11] Samuel więc zapytał Jessego: Czy to już wszyscy młodzieńcy? Odrzekł: Pozostał jeszcze najmniejszy, lecz on pasie owce. Samuel powiedział do Jessego: Poślij po niego i sprowadź tutaj, gdyż nie rozpoczniemy uczty, dopóki on nie przyjdzie. [12] Posłał więc i przyprowadzono go: był on rudy, miał piękne oczy i pociągający wygląd. - Pan rzekł: Wstań i namaść go, to ten. [13] Wziął więc Samuel róg z oliwą i namaścił go pośrodku jego braci. Począwszy od tego dnia duch Pański opanował Dawida. Samuel zaś udał się z powrotem do Rama. [14] Saula natomiast opuścił duch Pański, a opętał go duch zły, zesłany przez Pana. [15] Odezwali się do Saula jego słudzy: Oto dręczy cię duch zły, [zesłany przez] Boga. [16] Daj więc polecenie, panie nasz, aby słudzy twoi, który są przy tobie, poszukali człowieka dobrze grającego na cytrze. Gdy będzie cię męczył zły duch zesłany przez Boga, zagra ci i będzie ci lepiej. [17] Saul odrzekł sługom: Dobrze, wyszukajcie mi człowieka, który by dobrze grał, i przyprowadźcie go do mnie! [18] Na to odezwał się jeden z dworzan: Właśnie widziałem syna Jessego Betlejemity, który dobrze gra. Jest to dzielny wojownik, wyćwiczony w walce, wyrażający się mądrze, mężczyzna piękny, a Pan jest z nim. [19] Saul wyprawił posłańców do Jessego, by powiedzieli: Przyślij mi twego syna, Dawida, który jest przy owcach. [20] Jesse wziął pięć chlebów, bukłak wina oraz jednego koziołka i przez swego syna Dawida posłał to Saulowi. [21] Dawid przybył do Saula i przebywał z nim. Saul pokochał go bardzo. Dawid stał się jego giermkiem. [22] Kazał więc Saul powiedzieć przez posłańców Jessemu: Chciałbym zatrzymać u siebie Dawida, gdyż mi się spodobał. [23] A kiedy zły duch zesłany przez Boga napadał na Saula, brał Dawid cytrę i grał. Wtedy Saul doznawał ulgi, czuł się lepiej, a zły duch odstępował od niego.

Rozdział 17

[1] Filistyni zgromadzili swe wojska na wojnę: zebrali się w Soko, leżącym w ziemi Judy, a
obóz rozbili między Soko i Azeka niedaleko od Efes-Dammim. [2] Natomiast Saul i Izraelici
zgromadzili się i rozłożyli obozem w Dolinie Terebintu, przygotowując się do walki z
Filistynami. [3] Filistyni stali u zbocza jednej góry, po jednej stronie, Izraelici zaś na zboczu
innej góry, po drugiej stronie, a oddzielała ich dolina. [4] Wtedy wystąpił z obozu
filistyńskiego pewien harcownik imieniem Goliat, pochodzący z Gat. Był wysoki na sześć
łokci i jedną piędź. [5] Na głowie miał hełm z brązu, ubrany zaś był w łuskowy pancerz z
brązu o wadze pięciu tysięcy syklów. [6] Miał również na nogach nagolenice z brązu oraz
brązowy, zakrzywiony nóż w ręku. [7] Drzewce włóczni jego było jak wał tkacki, a jej grot
ważył sześćset syklów żelaza. Poprzedzał go też [giermek] niosący tarczę. [8] Stanąwszy
naprzeciw, krzyknął w kierunku wojsk izraelskich te słowa: Po co się ustawiacie w szyku
bojowym? Czyż ja nie jestem Filistynem, a wy sługami Saula? Wybierzcie spośród siebie
człowieka, który by przeciwko mnie wystąpił. [9] Jeżeli zdoła ze mną walczyć i pokona mnie,
staniemy się waszymi niewolnikami, jeżeli zaś ja zdołam go zwyciężyć, wy będziecie
naszymi niewolnikami i służyć nam będziecie. [10] Potem dodał Filistyn: Oto urągałem
dzisiaj wojsku izraelskiemu. Dajcie mi człowieka, będziemy z sobą walczyć. [11] Gdy Saul i
wszyscy Izraelici usłyszeli słowa Filistyna, przelękli się i przestraszyli bardzo. [12] Dawid był
synem Efratejczyka, tego, który pochodził z Betlejem judzkiego, a nazywał się Jesse i miał
ośmiu synów. W czasach Saula był on stary i podeszły [w latach] <pośród mężów>. [13]
Trzej starsi synowie Jessego wyruszyli, udając się za Saulem na wojnę. Ci trzej synowie,
którzy wyruszyli na wojnę, nosili imiona: najstarszy Eliab, drugi Abinadab, a trzeci
Szamma. [14] Dawid był najmłodszy, trzej starsi wyruszyli za Saulem. [15] [Dawid] często
odchodził od Saula, aby pasać owce swojego ojca w Betlejem. [16] Tymczasem Filistyn
ciągle wychodził z rana i wieczorem i stawał tak przez czterdzieści dni. [17] Raz rzekł Jesse
do swego syna Dawida: Weź dla swych braci efę prażonych ziaren, dziesięć chlebów i
zanieś prędko braciom do obozu! [18] Zaniesiesz też dziesięć krążków sera dowódcy
oddziału, zapytasz się swych braci o powodzenie i odbierzesz ich żołd. [19] Saul jest z nimi i
wszyscy Izraelici w Dolinie Terebintu i walczą z Filistynami. [20] Wstał więc Dawid wcześnie
rano, powierzając owce stróżowi, i zabrawszy [zapasy], poszedł według polecenia
Jessego. Kiedy zbliżył się do obozowiska, wojsko wyruszyło na pole walki i wznosiło
wojenny okrzyk. [21] Izraelici ustawili swe szyki bojowe, tak samo i Filistyni: szyk naprzeciw
szyku. [22] Dawid zrzuciwszy z siebie niesiony ciężar i oddawszy go w opiekę strażnikowi
taboru, pobiegł na pole walki. Gdy przybył, pozdrowił swoich braci. [23] Podczas tej rozmowy
z nimi wystąpił z szyków filistyńskich właśnie ów harcownik imieniem Goliat, Filistyn z Gat,
i wygłaszał owe słowa. Usłyszał je Dawid. [24] Wszyscy natomiast ludzie Izraela,
zobaczywszy tego człowieka, uciekali przed nim i bali się go bardzo. [25] Zawołał jeden z
Izraelitów: Czy widzieliście tego człowieka, który występuje? Występuje on po to, by
urągać Izraelowi. Tego jednak, kto go pokona, król obsypie bogactwem, a córkę swą odda
mu za żonę, rodzinę zaś jego uczyni wolną od danin w Izraelu. [26] Odezwał się Dawid do
stojących obok niego ludzi: Co uczynią takiemu, który pokona tego Filistyna i odejmie
hańbę od Izraela? Kto to jest ten nieobrzezany Filistyn, który urąga wojsku Boga żywego?
[27] Lud powtórzył mu te słowa na potwierdzenie, co uczynią człowiekowi, który go pokona.
[28] Gdy starszy jego brat, Eliab, usłyszał, że Dawid rozmawiał z ludźmi, uniósł się gniewem
na Dawida i zawołał: Po co tu przyszedłeś? Komu zostawiłeś ową małą trzodę na pustyni?
Znam ja pychę i złość twojego serca: przybyłeś tu, aby tylko przypatrzyć się walce. [29]
Dawid odrzekł: Cóż teraz uczyniłem? Wszak to było tylko słowo. [30] Oddaliwszy się od
niego, skierował się gdzie indziej i wypytywał się podobnymi słowami. Odpowiedzieli mu
ludzie jak poprzednio. [31] Słyszano te słowa, które wypowiedział Dawid; doniesiono
Saulowi, kazał go więc przyprowadzić. [32] Rzekł Dawid do Saula: Niech pan mój się nie
trapi! Twój sługa pójdzie stoczyć walkę z tym Filistynem. [33] Saul odpowiedział Dawidowi:

To niemożliwe, byś stawił czoło temu Filistynowi i walczył z nim. Ty jesteś jeszcze chłopcem, a on wojownikiem od młodości. [34] Odrzekł Dawid Saulowi: Kiedy sługa twój pasał owce u swojego ojca, a przyszedł lew lub niedźwiedź i porwał owcę ze stada, [35] wtedy biegłem za nim, uderzałem na niego i wyrywałem mu ją z paszczęki, a kiedy on na mnie napadał, chwytałem go za szczękę, biłem i uśmiercałem. [36] Sługa twój kładł trupem lwy i niedźwiedzie, nieobrzezany Filistyn będzie jak jeden z nich, gdyż urągał wojskom Boga żywego. [37] Powiedział jeszcze Dawid: Pan, który wyrwał mnie z łap lwów i niedźwiedzi, wybawi mnie również z ręki tego Filistyna. Rzekł więc Saul do Dawida: Idź, niech Pan będzie z tobą! [38] Saul ubrał Dawida w swoją zbroję: włożył na jego głowę hełm z brązu i opiął go pancerzem. [39] Przypiął też Dawid miecz na swą szatę i próbował chodzić, gdyż jeszcze nie nabrał wprawy. Po czym oświadczył Dawid Saulowi: Nie potrafię się w tym poruszać, gdyż nie nabrałem wprawy. I zdjął to Dawid z siebie. [40] Wziął w ręce swój kij, wybrał sobie pięć gładkich kamieni ze strumienia, włożył je do torby pasterskiej, którą miał zamiast kieszeni, i z procą w ręce skierował się ku Filistynowi. [41] Filistyn przybliżał się coraz bardziej do Dawida, a giermek jego szedł przed nim. [42] Gdy Filistyn popatrzył i przyjrzał się Dawidowi, wzgardził nim dlatego, że był młodzieńcem, i to rudym, o pięknym wyglądzie. [43] I rzekł Filistyn do Dawida: Czyż jestem psem, że przychodzisz do mnie z kijem? Złorzeczył Filistyn Dawidowi [przyzywając na pomoc] swoich bogów. [44] Filistyn zawołał do Dawida: Zbliż się tylko do mnie, a ciało twoje oddam ptakom powietrznym i dzikim zwierzętom. [45] Dawid odrzekł Filistynowi: Ty idziesz na mnie z mieczem, dzidą i zakrzywionym nożem, ja zaś idę na ciebie w imię Pana Zastępów, Boga wojsk izraelskich, którym urągałeś. [46] Dziś właśnie odda cię Pan w moją rękę, pokonam cię i utnę ci głowę. Dziś oddam trupy wojsk filistyńskich na żer ptactwu powietrznemu i dzikim zwierzętom: niech się przekona cały świat, że Bóg jest w Izraelu. [47] Niech wiedzą wszyscy zebrani, że nie mieczem ani dzidą Pan ocala. Ponieważ jest to wojna Pana, On więc odda was w nasze ręce. [48] I oto, gdy wstał Filistyn, szedł i zbliżał się coraz bardziej ku Dawidowi, Dawid również pobiegł szybko na pole walki naprzeciw Filistyna. [49] Potem sięgnął Dawid do torby pasterskiej i wyjąwszy z niej kamień, wypuścił go z procy, trafiając Filistyna w czoło, tak że kamień utkwił w czole i Filistyn upadł twarzą na ziemię. [50] Tak to Dawid odniósł zwycięstwo nad Filistynem procą i kamieniem; trafił Filistyna i zabił go, nie mając w ręku miecza. [51] Dawid podbiegł i stanął nad Filistynem, chwycił jego miecz, i dobywszy z pochwy, dobił go; odrąbał mu głowę. Gdy spostrzegli Filistyni, że ich wojownik zginął, rzucili się do ucieczki. [52] Powstali mężowie Izraela i Judy, wydali okrzyk wojenny i ścigali Filistynów aż do Gat i bram Ekronu; a trupy filistyńskie leżały na drodze z Szaaraim aż do Gat i Ekronu. [53] Izraelici wracając potem z pościgu za Filistynami, złupili ich obóz. [54] Dawid zaś zabrał głowę Filistyna i przeniósł ją do Jerozolimy, a zbroję umieścił w przybytku. [55] Gdy Saul zauważył Dawida wychodzącego do walki z Filistynem, zapytał Abnera, dowódcy wojska: Czyim synem jest ten chłopiec, Abnerze? Abner odrzekł: Na życie twej duszy, królu, nie wiem. [56] Król dał rozkaz: Masz się dowiedzieć, czyim synem jest ten młodzieniec. [57] Kiedy Dawid wrócił po zabiciu Filistyna, wziął go Abner i przedstawił Saulowi. W ręce niósł on głowę Filistyna. [58] I zapytał go Saul: Czyim jesteś synem, młodzieńcze? Dawid odrzekł: Jestem synem sługi twego, Jessego z Betlejem.

Rozdział 18

[1] Kiedy właśnie przestał przemawiać do Saula, dusza Jonatana przylgnęła całkowicie do
duszy Dawida. Pokochał go Jonatan tak jak samego siebie. [2] Od tego również dnia Saul
zabrał go do siebie i nie pozwolił mu już wrócić do domu ojcowskiego. [3] Jonatan zaś
zawarł z Dawidem związek przyjaźni, umiłował go bowiem jak samego siebie. [4] Jonatan
zdjął płaszcz, który miał na sobie, i oddał go Dawidowi, jak i resztę swojego stroju - aż do
swego miecza, łuku i pasa. [5] A Dawid wyprawiał się i wiodło mu się dobrze, dokądkolwiek
go Saul posyłał. Saul więc ustanowił go dowódcą wojska. [Dawid] był lubiany nie tylko
przez cały naród, ale też przez dworzan Saula. [6] Gdy przybyli oni i wracał Dawid po
zabiciu Filistyna, kobiety ze wszystkich miast wyszły ze śpiewem i tańcami naprzeciw
króla Saula, przy wtórze bębnów, okrzyków i cymbałów. [7] I zaśpiewały kobiety wśród
grania i tańców: Pobił Saul tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy. [8] A Saul bardzo się
rozgniewał, bo nie podobały mu się te słowa. Mówił: Dawidowi przyznały dziesiątki
tysięcy, a mnie tylko tysiące. Brak mu tylko królowania. [9] I od tego dnia patrzył Saul na
Dawida zazdrosnym okiem. [10] A oto nazajutrz duch, zesłany przez Boga, opanował Saula,
który popadł w szał wewnątrz swojego domu. Dawid tymczasem grał na cytrze, tak jak
każdego dnia. Saul trzymał w ręku dzidę. [11] I rzucił Saul dzidą, bo myślał: Przybiję Dawida
do ściany. Lecz Dawid dwukrotnie tego uniknął. [12] Saul bardzo się bał Dawida: bo Pan był
z nim, a od Saula odstąpił. [13] I dlatego Saul odsunął go od siebie, a ustanowił wodzem nad
tysiącem żołnierzy: i tak odbywał wyprawy na oczach ludu. [14] Dawid we wszystkich
przedsięwzięciach miał powodzenie: Pan był z nim. [15] Saul widząc, że mu się dobrze
powodzi, drżał przed nim. [16] Przeciwnie, cały Izrael i Juda miłowali Dawida, wyprawiał się
bowiem i powracał na ich oczach. [17] Saul rzekł do Dawida: Oto najstarsza moja córka,
Merab. Oddam ci ją za żonę, ale bądź dla mnie dzielnym wojownikiem i prowadź walki
Pańskie. Saul bowiem mówił sobie: Jeżeli ja go nie dosięgnąłem, niech go dosięgnie ręka
Filistynów. [18] Dawid odpowiedział na to Saulowi: Kimże ja jestem i czym jest ród mego
ojca w Izraelu, abym mógł być zięciem królewskim? [19] Gdy jednak zbliżała się chwila
oddania Merab, córki Saula, Dawidowi, oddano ją za żonę Adrielowi z Mecholi. [20] Ale
Mikal, córka Saula, pokochała Dawida. Doniesiono o tym Saulowi. Sprawa ta wydała mu
się dobrą. [21] Saul bowiem mówił sobie: Oddam mu ją, aby była dla niego sidłem: niech
będzie nad nim ręka Filistynów. Oświadczył więc Saul Dawidowi po raz drugi: Dziś
możesz się stać moim zięciem. [22] Sługom zaś Saul polecił: Porozmawiajcie potajemnie z
Dawidem i donieście mu: Król jest dla ciebie życzliwy, słudzy jego cię kochają. Zostań
więc zięciem króla! [23] Słudzy powtórzyli Dawidowi słowa Saula, on zaś odrzekł: Czy wam
wydaje się rzeczą błahą być zięciem króla? Ja jestem przecież człowiekiem biednym i
mało znaczącym. [24] I słudzy zawiadomili Saula, mówiąc: Tak się wyraził Dawid. [25] Saul
odrzekł: Powiedzcie Dawidowi, że król nie żąda innej zapłaty, jak stu napletków Filistynów,
aby pomścić się na wrogach królewskich. Saul liczył na to, że Dawid dostanie się w ręce
Filistynów. [26] Gdy słudzy zawiadomili o tym Dawida, wydało mu się dobrym to, że może
zostać zięciem króla. Zanim upłynęły wyznaczone dni, [27] powstał Dawid i wyruszył ze
swym wojskiem, i zabił dwustu mężczyzn spośród Filistynów. Dawid przyniósł z nich
potem napletki w dokładnej liczbie królowi, aby stać się zięciem króla. Wtedy Saul oddał
mu córkę swą Mikal za żonę. [28] Przekonał się też Saul naocznie, że Pan jest z Dawidem.
Mikal, córka Saula, kochała go. [29] Coraz bardziej zatem obawiał się Saul Dawida i stał się
jego wrogiem na zawsze. [30] Wodzowie filistyńscy robili wypady. Za każdym ich wypadem
Dawid odnosił większe zwycięstwa niż wszyscy słudzy Saula. Imię jego stawało się coraz
sławniejsze.

Rozdział 19

[1] Saul namawiał syna swego Jonatana i wszystkie sługi swoje, by zabili Dawida. Jonatan jednak bardzo upodobał sobie Dawida. [2] Uprzedził więc Jonatan Dawida, mówiąc: Ojciec mój, Saul, pragnie cię zabić. Od rana miej się na baczności; udaj się do jakiejś kryjówki i pozostań w ukryciu. [3] Tymczasem ja pójdę, by stanąć przy mym ojcu na polu, gdzie ty się będziesz znajdował. Ja sam porozmawiam o tobie z ojcem. Zobaczę, co będzie, i o tym cię zawiadomię. [4] Jonatan mówił życzliwie o Dawidzie ze swym ojcem Saulem; powiedział mu: Niechaj nie zgrzeszy król przeciw swojemu słudze Dawidowi! Nie zawinił on przeciw tobie, a czyny jego dla ciebie bardzo pożyteczne. [5] On przecież swoje życie narażał, on zabił Filistyna, dzięki niemu Pan dał całemu Izraelowi wielkie zwycięstwo. Patrzyłeś na to i cieszyłeś się. Dlaczego więc masz zamiar zgrzeszyć przeciw niewinnej krwi, bez przyczyny zabijając Dawida? [6] Posłuchał Saul Jonatana i złożył przysięgę: Na życie Pana, nie będzie zabity! [7] Zawołał Jonatan Dawida i powtórzył mu całą rozmowę. Potem zaprowadził Dawida do Saula i [Dawid] został u niego jak poprzednio. [8] Znów wybuchła wojna. Wyruszył więc Dawid i walczył z Filistynami, i zadał im wielką klęskę, tak że musieli przed nim uciekać. [9] Zły zaś duch, zesłany przez Pana, opanował Saula, kiedy przebywał on w domu, trzymając dzidę w ręku, a Dawid [tymczasem] grał na cytrze. [10] I Saul usiłował dzidą przybić Dawida do ściany. Uniknął on jednak [ciosu] Saula, a dzida utkwiła w ścianie. Tej też nocy Dawid ratował się ucieczką. [11] Tymczasem Saul wysłał posłańców do domu Dawidowego, aby go pilnowali i zaraz z rana zabili. Jednak Mikal, żona Dawida, przestrzegła go, mówiąc: Jeżeli tej nocy nie ujdziesz z życiem, jutro będziesz zabity. [12] Mikal spuściła przeto Dawida przez okno, a on uszedł, zbiegł i ocalał. [13] Wzięła potem posążek i ułożyła w łożu, umieściła poduszkę z koziej sierści u jego wezgłowia i przykryła płaszczem. [14] Gdy więc Saul przysłał posłańców, aby przyprowadzili Dawida, powiedziała, że jest chory. [15] Wysłał więc Saul posłańców, aby go odwiedzili, mówiąc: Przynieście go wraz z łożem do mnie, aby go zabić. [16] Kiedy jednak posłańcy przyszli, zobaczyli w łożu posążek, a u wezgłowia poduszkę z koziej sierści. [17] Powiedział Saul do Mikal: Czemu mnie oszukałaś, pozwalając, by mój wróg uratował się ucieczką? Mikal odpowiedziała Saulowi: Sam mi powiedział: Wypuść mnie, bo inaczej cię zabiję. [18] Ratując się ucieczką Dawid przybył do Samuela w Rama i opowiedział mu wszystko, co mu uczynił Saul; następnie udał się z Samuelem do Najot, gdzie zamieszkali. [19] Doniesiono o tym Saulowi słowami: Dawid przebywa w Najot koło Rama. [20] Saul wysłał więc posłańców, aby schwytali Dawida. Ci spostrzegli gromadę proroków, którzy prorokowali, i Samuela, który był ich przywódcą. Także posłańcami owładnął duch Boży i oni też prorokowali. [21] Kiedy doniesiono o tym Saulowi, wysłał trzecich posłańców, ale i oni zaczęli prorokować. [22] Saul udał się osobiście do Rama i zbliżywszy się do wielkiej studni w Seku, wywiadywał się: Gdzie jest Samuel i Dawid? Odpowiedziano mu: Właśnie jest w Najot koło Rama. [23] Udał się więc do Najot koło Rama, ale duch Boży owładnął także i nim, i idąc ciągle prorokował, aż dotarł do Najot koło Rama. [24] Wtedy zdjął swe szaty i prorokował w obecności Samuela, i upadł, [i leżał] nagi przez cały dzień i całą noc. Stąd powiedzenie: Czyż i Saul między prorokami?

Rozdział 20

[1] Tymczasem Dawid uciekł z Najot koło Rama i udał się do Jonatana mówiąc: Cóż ja zrobiłem, czym zawiniłem, czym zgrzeszyłem wobec twojego ojca, że czyha na moje życie? [2] Odpowiedział: Żadną miarą! Nie umrzesz: mój ojciec nie podejmuje niczego ani wielkiego, ani małego, nie zawiadamiając mnie o tym. Dlaczego więc ojciec ukrywałby to przede mną? Tak nie jest. [3] Odpowiedział jeszcze Dawid, mówiąc: Na pewno wie twój ojciec, że darzysz mnie życzliwością, i powie sobie: Nie dowie się o tym Jonatan, aby się nie zasmucił. Ale na życie Pana i na twoje życie, krok mię tylko dzieli od śmierci. [4] Jonatan odpowiedział Dawidowi: Cokolwiek byś zechciał, to zrobię dla ciebie. [5] I odrzekł Dawid Jonatanowi: Właśnie jutro jest nów księżyca, a ja winienem zasiadać wtedy obok króla na uczcie. Pozwól, że odejdę i skryję się w polu aż do trzeciego wieczora. [6] Gdyby ojciec twój spostrzegł się co do mnie, odpowiesz: Bardzo mię prosił Dawid, aby mógł pospieszyć do swojego miasta, Betlejem, gdyż cała rodzina w tych dniach składa ofiarę doroczną. [7] Jeżeli odpowie: Dobrze, wtedy sługa twój będzie spokojny, jeżeli się rozgniewa, wiedz, że postanowił sobie coś złego. [8] Ale ty bądź łaskaw dla sługi swojego. Wszak ty doprowadziłeś sługę swego do przymierza ze sobą w imię Pańskie. Jeśli ja zawiniłem, to mnie zabij, a do ojca twego po cóż mnie masz prowadzić? [9] I odrzekł Jonatan: Żadną miarą! Gdybym się rzeczywiście dowiedział, że mój ojciec postanowił wyrządzić co krzywdę, czyżbym cię o tym nie powiadomił? [10] I rzekł Dawid do Jonatana: Kto mi da znać o tym, że ojciec dał ci surową odpowiedź? [11] Odrzekł Jonatan Dawidowi: Chodź, wyjdziemy w pole. Kiedy obaj wyszli w pole, [12] rzekł Jonatan do Dawida: Pan, Bóg Izraela, jest świadkiem, że wybadam ojca mego jutro albo pojutrze o tym czasie, czy jest dobrze usposobiony do Dawida, czy nie. Wtedy poślę do ciebie, by bezpośrednio cię zawiadomić. [13] Niech Pan to uczyni Jonatanowi i tamto dorzuci, jeśli w wypadku, gdy mojemu ojcu spodoba się wyrządzić ci krzywdę, nie zawiadomię cię bezpośrednio i nie odprawię tak, abyś mógł odejść spokojnie. A Pan niech będzie z tobą, tak jak był przedtem z moim ojcem. [14] A jeżeli jeszcze będę żył, chyba okażesz mi miłosierdzie w imię Pańskie? A gdy umrę, [15] nie odbieraj życzliwości twojej mojemu domowi na wieki, nawet wtedy, gdy Pan usunie wszystkich wrogów Dawida z powierzchni ziemi. [16] I zawarł Jonatan przymierze z domem Dawida, by Pan dokonał odwetu na wrogach Dawida. [17] Jeszcze raz zaprzysiągł Jonatan Dawida w imię wielkiej miłości ku niemu, kochał go bowiem jak samego siebie. [18] Jonatan rzekł do niego: Jutro nów księżyca. Zwrócisz na siebie uwagę, bo miejsce po tobie będzie puste. [19] Do trzeciego dnia odejdziesz daleko. Udasz się na miejsce, gdzie się ukrywałeś w dniu podobnej sprawy i zatrzymasz się koło kamienia wskazującego drogę. [20] Ja wypuszczę w jego stronę trzy strzały, jakbym celował w tym kierunku. [21] Potem poślę chłopca, dając mu rozkaz: Idź, znajdź strzały! Gdy powiem chłopcu: Oto strzały są bliżej niż stoisz, zabierz je - wracaj, wiedz, że możesz być spokojny, nic się nie dzieje złego, na życie Pana! [22] Gdybym jednak powiedział do młodzieńca: Oto strzały są trochę dalej niż stoisz - uchodź, gdyż sam Pan cię dalej posyła. [23] Przyrzeczenie zaś, które złożyliśmy ja i ty, jest takie: Oto Pan między mną a tobą na wieki. [24] I ukrył się Dawid na polu. Kiedy nastał nów księżyca, zasiadł król do uczty, by się posilić. [25] Król zasiadł na swym zwykłym miejscu na krześle pod ścianą, Jonatan zajął miejsce naprzeciwko, Abner usiadł z boku Saula, miejsce zaś Dawida było puste. [26] Saul nic o nim nie wspominał w tym dniu. Myślał: To przypadek; pewnie jest nieczysty i nie poddał się jeszcze oczyszczeniu. [27] Lecz nazajutrz, po nowiu, gdy miejsce Dawida znów było puste, odezwał się Saul do syna swego, Jonatana: Dlaczego syn Jessego nie przyszedł na ucztę ani wczoraj, ani dziś? [28] Jonatan odpowiedział Saulowi: Bardzo mię Dawid prosił, by mógł iść do Betlejem. [29] Mówił: Pozwól mi iść, proszę cię, gdyż urządzamy ofiarę rodzinną w tym mieście - zawiadomił mię o tym mój brat. Jeśli darzysz mnie życzliwością, zwolnij mię, bym mógł odwiedzić swych braci. Dlatego nie przyszedł do stołu królewskiego. [30] Saul rozgniewał się bardzo na Jonatana i rzekł mu: O, synu kobiety przewrotnej! Alboż to ja nie

wiem, że wybrałeś sobie syna Jessego na hańbę swoją i na hańbę łona swej matki? [31] Jak długo bowiem będzie żył na ziemi syn Jessego, nie ostoisz się ani ty, ani twoje królowanie. Zaraz więc poślij i przyprowadź go do mnie, gdyż musi umrzeć. [32] Odpowiedział Jonatan ojcu swemu, Saulowi, pytaniem: Dlaczego ma umierać? Cóż uczynił? [33] Wtedy Saul rzucił za nim dzidą, aby go przebić. W ten sposób poznał Jonatan, że taki jest zamiar ojca, by Dawida uśmiercić. [34] Jonatan podniósł się od stołu pełen gniewu. W tym drugim dniu miesiąca nie tknął posiłku, gdyż bardzo się zmartwił o Dawida, że ojciec jego tak go zelżył. [35] Rankiem wyszedł Jonatan na pole do miejsca umówionego z Dawidem, a z nim był mały chłopiec. [36] I rzekł do chłopca: Pobiegnij i poszukaj strzał, które wypuszczę. Chłopiec pobiegł, on tymczasem wypuścił strzałę tak, aby go minęła. [37] Chłopiec pobiegł do miejsca strzały, którą wypuścił Jonatan, wtedy Jonatan za nim krzyknął: Czy strzała nie jest jeszcze dalej, niż stoisz? [38] I jeszcze wołał Jonatan za chłopcem: Pospiesz się, nie zatrzymuj się! Chłopiec pozbierał strzały i przybiegł do swego pana. [39] Chłopiec nie pojął niczego, tylko Jonatan i Dawid wiedzieli, o co chodziło. [40] Jonatan oddał swoją broń chłopcu, dając mu rozkaz: Idź, odnieś to do miasta. [41] Gdy odszedł chłopiec, podniósł się Dawid od strony kopca, padł twarzą na ziemię i trzykroć oddał głęboki pokłon. Nawzajem się ucałowali i płakali nad sobą. Dawid nawet głośno szlochał. [42] Wreszcie Jonatan rzekł do Dawida: Idź w pokoju! Niech się stanie to, co przysięgaliśmy w imię Pana, mówiąc: Pan będzie między mną a tobą, między rodem moim a rodem twoim na wieki.

Rozdział 21

[1] Podniósłszy się Dawid odszedł, a Jonatan powrócił do miasta. [2] Dawid udał się do Nob, do kapłana Achimeleka. Achimelek wyszedł przelękniony na spotkanie Dawida i zapytał: Czemu przybywasz sam bez żadnego towarzysza? [3] Dawid odrzekł Achimelekowi: Król polecił mi pewną sprawę nakazując: Niech nikt nie wie o tym, po co cię posyłam i co ci powierzam. Dlatego umówiłem się z młodymi ludźmi na oznaczone miejsce. [4] A teraz jeśli masz pod ręką pięć chlebów, podaruj mi je lub cokolwiek się znajdzie! [5] Kapłan odrzekł Dawidowi: Zwykłego chleba pod ręką nie mam: jest tylko chleb święty. Czy jednak młodzieńcy powstrzymali się chociaż od współżycia z kobietą? [6] Dawid odrzekł kapłanowi: Tak jest, zabronione nam jest współżycie z kobietą jak zawsze, gdy wyruszam w drogę. Tak więc ciała tych młodzieńców są czyste, choć to wyprawa zwyczajna. Tym bardziej czyste są ich ciała dzisiaj. [7] Dał więc kapłan ów święty chleb, gdyż nie było innego chleba prócz pokładnego, usuwanego sprzed oblicza Pana w tym celu, by w dzień usunięcia położyć chleb świeży. [8] Był tam także pewien sługa Saula, który w tym dniu zatrzymał się również przed obliczem Pana, a nazywał się Doeg, Edomita, przełożony pasterzy Saula. [9] I odezwał się Dawid do Achimeleka: A może masz pod ręką dzidę albo miecz? Nie wziąłem bowiem ani miecza, ani mojej broni, gdyż polecenie króla było pilne. [10] Kapłan odpowiedział: Jest miecz Goliata, Filistyna, którego zabiłeś w Dolinie Terebintu; zawinięty w płaszcz, leży za efodem. Jeśli masz zamiar go wziąć, bierz, bo nic poza tym nie ma z tych rzeczy. Dawid odrzekł: Nie ma od niego lepszego, podaj mi go! [11] Powstawszy więc Dawid, jeszcze tego dnia uciekł przed Saulem: i udał się do Akisza, króla Gat. [12] Słudzy Akisza mówili: Czy to nie Dawid, król ziemi? Czy to nie ten, któremu śpiewano wśród pląsów: Pobił Saul tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy? [13] Dawid przejął się tymi słowami, a że obawiał się bardzo Akisza, króla Gat, [14] zaczął udawać wobec nich szalonego, dokonywać wśród nich nierozumnych czynności: tłukł rękami w skrzydła bramy i pozwalał ślinie spływać na brodę. [15] I rzekł Akisz do swych poddanych: Widzicie człowieka szalonego. Po co sprowadziliście mi go tutaj? Czy brakuje mi szaleńców, że sprowadziliście jeszcze tego, by szalał przede mną? I ten ma wejść do mojego domu?

Rozdział 22

[1] Dawid uciekł stamtąd i schronił się w jaskini Adullam. Kiedy dowiedzieli się o tym jego bracia i cała rodzina jego ojca, udali się do niego. [2] Zgromadzili się też wokół niego wszelkiego rodzaju uciśnieni i ci, którzy ścigani byli przez wierzycieli, i ci, którym było ciężko na duszy, a on stał się dla nich przywódcą. Tak przyłączyło się do niego około czterystu ludzi. [3] Stąd udał się Dawid do Mispe moabskiego i zapytał króla Moabu: Czy ojciec i matka moja nie mogliby przebywać u was do czasu, aż się wyjaśni, co zechce Bóg ze mną uczynić? [4] Sprowadził ich przed króla moabskiego i zamieszkali przy nim przez cały czas pobytu Dawida w miejscu niedostępnym. [5] A prorok Gad doradzał Dawidowi: Nie pozostawaj w tym miejscu niedostępnym, lecz udaj się do ziemi judzkiej! Dawid więc poszedł i przybył do lasu Cheret. [6] Tymczasem Saul posłyszał, że wykryto Dawida razem z towarzyszącymi mu ludźmi. Saul siedział wtedy w Gibea pod tamaryszkiem na wzgórzu z dzidą w ręku, a otaczali go jego słudzy. [7] Rzekł Saul do sług swoich, którzy go otaczali: Słuchajcie, Beniaminici! Czy syn Jessego da wam wszystkim pola i winnice, czy ustanowi was tysiącznikami i setnikami, [8] dlatego że sprzysięgliście się przeciwko mnie? Nikt mnie nie ostrzegł, gdy syn mój zawierał przymierze z synem Jessego, nikt nie okazywał mi współczucia ani nie przestrzegał, gdy mój syn wystawił przeciw mnie mojego poddanego, aby na mnie zastawiał zasadzki, jak się to obecnie dzieje. [9] Na to odrzekł Doeg Edomita, przełożony sług Saula: Widziałem syna Jessego, gdy przybył do Achimeleka, syna Achituba: [10] ten zaś radził się Pana o niego, obdarzył go żywnością, dał mu też miecz Filistyna Goliata. [11] Wtedy Saul kazał wezwać kapłana Achimeleka, syna Achituba, z całym rodem jego ojca, to jest kapłanów z Nob: wszyscy oni przybyli do króla. [12] I rzekł Saul: Słuchaj no synu Achituba! Odpowiedział: Jestem, Panie mój. [13] Spytał się go Saul: Czemu spiskujecie przeciwko mnie, ty i syn Jessego? Dałeś mu przecież chleb i miecz, radziłeś się Boga o niego po to, by mógł powstać przeciw mnie i zastawiać zasadzki, jak się to dzieje obecnie. [14] Achimelek dał królowi taką odpowiedź: Któż spośród sług twoich jest tak wierny jak Dawid, zięć królewski, który stoi na czele twojej straży przybocznej i poważany jest w twym domu? [15] Czy to dziś dopiero zacząłem radzić się Boga w jego sprawie? Dalekie to ode mnie! Niech król nie posądza o nic takiego swojego sługi ani całego rodu jego ojca, gdyż sługa twój nie miał o tym najmniejszego pojęcia! [16] Król jednak zawyrokował: Musisz umrzeć, Achimeleku, wraz z całym rodem twego ojca. [17] I dał rozkaz ludziom ze straży przybocznej, którzy go otaczali: Otoczcie i zabijcie kapłanów Pańskich, wspomagali bowiem Dawida, a choć wiedzieli, że uciekł, nie powiadomili mnie. Jednakże słudzy królewscy nie chcieli podnieść ręki na kapłanów Pańskich. [18] Król zwrócił się więc do Doega: Przystąp ty i powal kapłanów. Przystąpił Doeg Edomita i powalił kapłanów, zadając śmierć w tym dniu osiemdziesięciu pięciu mężom noszącym lniany efod. [19] Uderzył też Saul ostrzem miecza na miasto kapłańskie Nob: pozabijał ostrzem miecza mężczyzn i kobiety, dzieci i niemowlęta, woły, osły i owce. [20] Uszedł cało jeden tylko syn Achimeleka, syna Achituba, imieniem Abiatar, który schronił się u Dawida. [21] Abiatar zawiadomił Dawida, że Saul wymordował kapłanów Pańskich. [22] Dawid powiedział wtedy do Abiatara: Wiedziałem to już wtedy, gdy był tam Doeg Edomita, że z pewnością doniesie o tym Saulowi. To ja stałem się winien zagłady wszystkich osób z rodu twego ojca. [23] Pozostań przy mnie bez obawy; ten, kto czyha na moje życie, czyha też na twoje, bo jesteś u mnie osobą strzeżoną.

Rozdział 23

[1] Tymczasem zawiadomiono Dawida: Oto Filistyni oblegają Keilę i grabią zboże na klepiskach. [2] I radził się Dawid Pana: Czy mam wyruszyć i czy pokonam tych Filistynów? Pan odrzekł Dawidowi: Wyruszaj, a pokonasz Filistynów i oswobodzisz Keilę. [3] Ludzie Dawida mówili jednak: Przecież my tutaj w Judzie żyjemy w lęku, a pójdziemy do Keili na szyki filistyńskie? [4] I znów radził się Dawid Pana. A Pan dał mu odpowiedź: Wstań, idź do Keili, gdyż oddam Filistynów w twoje ręce. [5] Dawid wyruszył więc ze swymi ludźmi w kierunku Keili, uderzył na Filistynów, uprowadzając ich trzody i zadając im wielką klęskę. Tak wyzwolił Dawid mieszkańców Keili. [6] Kiedy Abiatar, syn Achimeleka, schronił się u Dawida i kiedy razem z Dawidem udał się do Keili, nosił ze sobą efod. [7] Tymczasem zawiadomiono Saula o tym, że Dawid przybył do Keili. I rzekł Saul: Bóg oddaje go w moje ręce, gdyż wchodząc do miasta mającego bramy i zamki, sam się zamknął. [8] Zwołał więc Saul cały lud na wojnę, by wyruszyć do Keili i oblegać Dawida i jego ludzi. [9] Kiedy się Dawid dowiedział o tym, że Saul knuje przeciw niemu złe zamiary, rozkazał kapłanowi Abiatarowi: Przynieś tu efod! [10] I rzekł Dawid: Panie, Boże Izraela! Sługa twój usłyszał, że Saul ma zamiar wkroczyć do Keili, aby zburzyć miasto z mego powodu. [11] Czy Saul wyruszy, jak o tym słyszał sługa twój? Panie, Boże Izraela, daj znać o tym słudze twemu! Pan odpowiedział: Wyruszy. [12] Dawid pytał jeszcze: Czy mieszkańcy Keili wydadzą mnie i moich ludzi w ręce Saula? Pan odrzekł: Wydadzą. [13] Powstał więc Dawid wraz ze swoimi ludźmi, których było około sześciuset, uszedł z Keili, krążąc na los szczęścia. Kiedy doniesiono Saulowi, że Dawid uciekł z Keili, zaniechał wyprawy. [14] Tymczasem Dawid przebywał na pustyni, w miejscach niedostępnych, później zamieszkał w górach i na pustyni Zif. Saul zaś szukał go przez cały ten czas, lecz Bóg nie oddał Dawida w jego ręce. [15] Dawid przeląkł się, gdy Saul wyruszył, aby czyhać na jego życie. Dawid przebywał na pustyni Zif w Chorsza. [16] Powstał Jonatan, syn Saula, i udał się do Dawida do Chorsza, umacniając go w Bogu. [17] Mówił do niego: Nie obawiaj się, bo nie wytropi cię ręka mojego ojca, Saula. Ty będziesz panował nad Izraelem, ja zaś będę drugim po tobie. Mój ojciec, Saul wie, że tak będzie. [18] Obydwaj związali się przymierzem wobec Pana. Dawid pozostał potem w Chorsza, a Jonatan udał się do domu. [19] Tymczasem mieszkańcy Zif udali się do Saula do Gibea z zawiadomieniem: Dawid ukrywa się koło nas w niedostępnych miejscach w Chorsza, na wzgórzu Chakila, w południowej stronie stepu. [20] Ty zaś, o królu, jeżeli masz chęć udać się tam, udaj się, my natomiast wydamy go w ręce króla. [21] Saul odrzekł: Niech was Pan błogosławi, okazaliście mi współczucie. [22] Idźcie więc i sprawdźcie ponownie, wypatrujcie, gdzie przebywa, kto go tam widział, mówiono mi bowiem, że postępuje przebiegle. [23] Idźcie i wywiadujcie się o wszystkich jego kryjówkach, w których się tam chowa. Gdy wrócicie do mnie z wiadomością pewną, wtedy ja pójdę z wami. Jeżeli jest w kraju, będę go szukał wśród wszystkich pokoleń judzkich. [24] Powstawszy wyruszyli przed Saulem do Zif. A Dawid znalazł się na pustyni Maon, na równinie południowej części stepu. [25] Kiedy Saul wyruszył ze swoimi ludźmi, aby go szukać, dano znać o tym Dawidowi. Udał się więc w kierunku skalnej grani, która jest na pustyni Maon. Saul dowiedziawszy się o tym rozpoczął pościg za Dawidem w pustyni Maon. [26] Gdy Saul przechodził po jednej stronie góry, Dawid ze swoimi ludźmi szedł po drugiej stronie. Dawid uciekał pospiesznie przed Saulem, ten zaś wraz ze swymi ludźmi starał się otoczyć Dawida i jego towarzyszy, aby ich schwytać. [27] Tymczasem przybiegł do Saula posłaniec, donosząc: Spiesz się bardzo i przybywaj, bo Filistyni wdarli się do kraju. [28] Saul zaprzestał pościgu za Dawidem i ruszył przeciw Filistynom. Dlatego tę miejscowość nazwano "Skałą Rozłączeń".

Rozdział 24

[1] Dawid odszedł stamtąd i zamieszkał w miejscach niedostępnych Engaddi. [2] Ale gdy Saul
wrócił z wyprawy przeciw Filistynom, doniesiono mu: Oto Dawid przebywa na pustyni
Engaddi. [3] Zabrał więc Saul trzy tysiące wyborowych mężczyzn z całego Izraela i wyruszył
na poszukiwanie Dawida i jego ludzi po wschodniej stronie Skał Dzikich Kóz. [4] I przybył
Saul do pewnych zagród owczych przy drodze. Była tam jaskinia, do której wszedł, by
okryć sobie nogi, Dawid zaś znajdował się wraz ze swymi ludźmi w głębi jaskini. [5] Ludzie
Dawida rzekli do niego: Właśnie to jest dzień, o którym powiedział ci Pan: Oto Ja wydaję
w twe ręce twojego wroga, abyś z nim uczynił, co ci się wydaje słuszne. Dawid powstał i
odciął po kryjomu połę płaszcza Saula. [6] Potem jednak zadrżało serce Dawida z powodu
odcięcia poły należącej do Saula. [7] Odezwał się też do swych ludzi: Niech mię broni Pan
przed dokonaniem takiego czynu przeciw mojemu panu i pomazańcowi Pańskiemu, bym
miał podnieść rękę na niego, bo jest pomazańcem Pańskim. [8] Tak Dawid skarcił swych
ludzi i nie pozwolił im rzucić się na Saula. Tymczasem Saul wstał, wyszedł z jaskini i udał
się w drogę. [9] Powstał też i Dawid i wyszedłszy z jaskini zawołał za Saulem: Panie mój,
królu! Saul obejrzał się, a Dawid rzucił się twarzą ku ziemi oddając mu pokłon. [10] Dawid
odezwał się do Saula: Dlaczego dajesz posłuch ludzkim plotkom, głoszącym, że Dawid
szuka twej zguby? [11] Dzisiaj na własne oczy mogłeś zobaczyć, że Pan wydał cię w jaskini
w moje ręce. Namawiano mnie, abym cię zabił, a jednak oszczędziłem cię, mówiąc: Nie
podniosę ręki na mego pana, bo jest pomazańcem Pańskim. [12] Zresztą zobacz, mój ojcze,
połę twego płaszcza, którą mam w ręku. Przeto że uciąłem połę twego płaszcza, a ciebie
nie zabiłem, wiedz i przekonaj się, że we mnie nie ma żadnej złości ani zdrady, ani też nie
popełniłem przeciw tobie przestępstwa. A ty czyhasz na życie moje i chcesz mi je
odebrać. [13] Niechaj Pan dokona sądu między mną a tobą, niechaj Pan na tobie się pomści
za mnie, ale moja ręka nie zwróci się przeciw tobie. [14] Według tego, jak głosi starożytne
przysłowie: Od złych zło pochodzi, ręka moja nie zwróci się przeciw tobie. [15] Za kim to
wyruszył król izraelski? Za kim ty gonisz? Za zdechłym psem, za jedną pchłą? [16] Pan więc
niech będzie rozjemcą, niech rozsądzi między mną i tobą, niech wejrzy i poprowadzi moją
sprawę, niech obroni mnie przed twoją ręką! [17] Kiedy Dawid przestał tak mówić do Saula,
Saul zawołał: Czy to twój głos, synu mój, Dawidzie? I zaczął Saul głośno płakać. [18] Mówił
do Dawida: Tyś sprawiedliwszy ode mnie, gdyż odpłaciłeś mi dobrem, podczas gdy ja
odpłaciłem ci złem. [19] Dziś dałeś mi dowód, że mi dobro świadczyłeś, kiedy bowiem Pan
wydał mię w twoje ręce, ty mnie nie zabiłeś. [20] Przecież jeżeli kto spotka swego wroga, czy
pozwoli na to, by spokojnie dalej szedł drogą? Niech cię Pan nagrodzi szczęściem za to,
coś mi dziś uczynił. [21] Teraz już wiem, że na pewno będziesz królem i że w twojej ręce
utrwali się królowanie nad Izraelem. [22] Przysięgnij mi więc wobec Pana, że nie
wyniszczysz mego potomstwa po mnie, że nie wytracisz też mego imienia z rodu mego
ojca. [23] I Dawid złożył przysięgę Saulowi. Saul powrócił do swego domu, a Dawid i jego
ludzie weszli na górę na miejsce niedostępne.

Rozdział 25

[1] Tymczasem umarł Samuel. Wszyscy Izralici zebrali się, by go opłakiwać, i pochowali go w jego posiadłości w Rama. Dawid zaś wyruszył i udał się na pustynię Paran. [2] Żył w Maon pewien człowiek, który miał posiadłość w Karmelu. Był to człowiek bardzo bogaty: miał trzy tysiące owiec i tysiąc kóz. Zajęty był właśnie strzyżeniem owiec w Karmelu. [3] Człowiek ten nazywał się Nabal, a jego żona Abigail. Była to kobieta mądra i piękna, mąż natomiast był okrutny i występny; był Kalebitą. [4] Kiedy Dawid posłyszał na pustyni, że Nabal strzyże swe owce, [5] wysłał do niego dziesięciu młodzieńców, mówiąc im: Idźcie do Karmelu, udając się do Nabala; pozdrowicie go ode mnie. [6] Powiedzcie memu bratu: Pokój niech będzie z tobą, pokój w twym domu i we wszystkim, co do ciebie należy! [7] Słyszałem właśnie, że u ciebie jest pora strzyży. Gdy twoi pasterze przebywali wśród nas, my nie sprawiliśmy im żadnej przykrości, nic im też nie zginęło, jak długo przebywali w Karmelu. [8] Pytaj zresztą sług twoich, to ci powiedzą. Darz więc życzliwością młodzieńców: przybyliśmy tu bowiem w dzień uroczysty. Zechciej użyczyć, co masz pod ręką, sługom twoim i synowi twemu Dawidowi. [9] Młodzieńcy Dawida przyszli i powtórzyli Nabalowi wszystkie te słowa w imieniu Dawida i w milczeniu oczekiwali odpowiedzi. [10] Nabal tymczasem dał sługom Dawida taką odpowiedź: Któż to jest Dawid? Któż to jest syn Jessego? Teraz jest dużo sług takich, którzy porzucają swego pana. [11] A więc mam wziąć mój chleb, wodę, mięso nagotowane dla strzygących i dać je ludziom, o których nie wiem nawet, skąd są? [12] Młodzieńcy Dawida udali się w drogę powrotną. Przyszedłszy powiadomili go o całej rozmowie. [13] Dawid wtedy dał rozkaz swym ludziom: Niech każdy przypasze miecz! I wszyscy przypasali sobie miecze. Dawid również przypasał sobie miecz. Potem około czterystu ludzi wyruszyło z Dawidem na czele, dwustu zostało przy taborze. [14] Tymczasem jeden ze sług zawiadomił Abigail, żonę Nabala: Dawid przysłał posłańców z pustyni, aby pozdrowili naszego pana, a on rzucił się na nich. [15] A przecież ci ludzie byli dla nas bardzo dobrzy, a jak długo z nimi krążyliśmy przebywając na polu, nie doznaliśmy żadnej przykrości i nic nam nie zginęło. [16] Byli nam murem ochronnym tak w nocy, jak i w dzień przez cały czas wspólnego pobytu, gdyśmy paśli trzodę. [17] Musisz więc rozważyć i rozejrzeć się, co począć, gdyż postanowiono zagładę dla naszego pana i dla całego jego domu. Tymczasem on jest zbyt zły na to, by z nim pomówić. [18] Abigail wzięła więc szybko dwieście chlebów, dwa bukłaki wina, pięć przyrządzonych owiec, pięć sea prażonych ziaren, sto gron rodzynków i dwieście ciastek figowych. Objuczyła tym osły [19] i powiedziała swym sługom: Wy idźcie przede mną, a ja podążę za wami. Przed swym mężem Nabalem nie przyznała się do tego. [20] Gdy siedząc na ośle zjeżdżała niewidoczną stroną góry, właśnie Dawid i jego ludzie zstępowali ku niej. I spotkała ich. [21] Tymczasem Dawid mówił sobie: Na darmo strzegłem na pustkowiu całego dobytku jego, tak że nic nie zginęło, co posiadał, bo odpłacił mi złym za dobre. [22] Niech to uczyni Bóg Dawidowi i tamto dorzuci, jeśli do rana zostawię cokolwiek z jego własności, choćby jednego chłopca. [23] Kiedy Abigail spostrzegła Dawida, szybko zsiadła z osła i upadłszy na twarz przed Dawidem, oddała mu pokłon aż do ziemi. [24] Rzuciwszy się do jego stóp rzekła: Panie mój! Niech na mnie spadnie wina! Pozwól jednak służebnicy twej przemówić do ciebie, wysłuchaj słów twej służebnicy! [25] Niech pan mój nie zwraca uwagi na tego nicponia Nabala, bo on jest jak jego imię "Nabal" ozacza, że w nim jest wiele głupoty, ja zaś, twoja służebnica, nie widziałam sług mojego pana, których przysłałeś. [26] A teraz, panie mój, na życie Pana i twojej duszy, skoro powstrzymał cię Pan od rozlewu krwi i pomsty dokonanej na własną rękę, tak oby twoi wrogowie i wszyscy, którzy życzą mojemu panu nieszczęścia, podobni się stali do Nabala. [27] A oto upominek, który przyniosła twoja służebnica panu swemu. Niech go podadzą sługom chodzącym za moim panem! [28] Daruj łaskawie winę twej służebnicy; z pewnością Pan zbuduje panu mojemu dom, który będzie trwały, gdyż pan mój toczy boje Pańskie. Dlatego nie spotka cię nieszczęście przez całe życie. [29] Jeśli natomiast ktoś powstanie, aby cię prześladować i czyhać na twe życie, niech

dusza pana mojego będzie dobrze zamknięta w woreczku życia u Pana, Boga twojego, życie zaś wrogów niech wyrzuci przy pomocy wydrążenia procy. [30] A kiedy Pan spełni panu mojemu wszystko dobre, co przyobiecał, i ustanowi cię władcą Izraela, [31] niech nie będzie wtedy dla ciebie skrupułem i wyrzutem sumienia u pana mego to, żeś rozlał krew niewinną i że wymierzyłeś sobie sprawiedliwość na własną rękę. A kiedy Pan łaskawy będzie dla mego pana, przypomnisz sobie swoją służebnicę. [32] Na to rzekł Dawid do Abigail: Błogosławiony niech będzie Pan, Bóg Izraela, za to, że cię wysłał dziś na spotkanie ze mną. [33] Niech będzie błogosławiony twój rozsądek, błogosławiona bądź i ty za to, żeś powstrzymała mnie dzisiaj od rozlewu krwi, i że nie wymierzyłem sobie sprawiedliwości na własną rękę. [34] Lecz na życie Pana, Boga Izraela, który mnie powstrzymał od wyrządzenia ci krzywdy: gdybyś szybko nie przybyła mi na spotkanie, wtedy Nabalowi nie pozostałby do rana ani jeden chłopiec. [35] Dawid przyjął od niej to, co przyniosła, i rzekł jej: Wracaj spokojnie do domu! Patrz, wysłuchałem twej prośby i przyjąłem cię życzliwie. [36] Abigail wróciła do Nabala. Wyprawił on właśnie ucztę w domu, na wzór uczty królewskiej. Serce Nabala pełne było radości, był jednak bardzo pijany, więc nie wspominała mu o niczym aż do rannego brzasku. [37] Ale kiedy do rana Nabal wytrzeźwiał od wina, oznajmiła mu o tym jego żona; serce jego zamarło, a on stał się jak kamień. [38] Po upływie około dni dziesięciu Pan poraził Nabala tak, że umarł. [39] Gdy się Dawid dowiedział, że Nabal umarł, zawołał: Błogosławiony niech będzie Pan, który stał się moim obrońcą przeciw Nabalowi w związku z doznaną obelgą, a sługę swego powstrzymał od zła. Nieprawość Nabala skierował Pan na jego głowę. Posłał też Dawid pośredników celem rozmówienia się z Abigail, chcąc wzi [40] Słudzy Dawida udali się więc do Abigail do Karmelu i odezwali się do niej w ten sposób: Dawid wysłał nas do ciebie, aby cię wziąć za swoją żonę. [41] Ona wstała, oddała pokłon twarzą do ziemi i rzekła: Oto służebnica twoja jest niewolnicą gotową umyć nogi sług mojego pana. [42] Podniósłszy się Abigail spiesznie wsiadła na osła i z pięcioma dziewczętami, które stanowiły jej orszak, udała się za wysłańcami do Dawida i została jego żoną. [43] Wziął też Dawid Achinoam z Jizreel, i tak obie one zostały jego żonami. [44] Tymczasem Saul oddał Mikal, swoją córkę, a żonę Dawida, Paltiemu, synowi Lajisza, pochodzącemu z Gallim.

Rozdział 26

[1] Zifejczycy przybyli do Saula w Gibea z doniesieniem: Dawid ukrywa się na wzgórzu Chakila, leżącym na krańcu stepu. [2] Niezwłocznie wyruszył więc Saul ku pustyni Zif, a wraz z nim trzy tysiące doborowych Izraelitów, aby wpaść na trop Dawida na pustyni Zif. [3] Saul rozbił obóz na wzgórzu Chakila, na krańcu stepu obok drogi, Dawid zaś przebywał na pustkowiu. Kiedy zauważył, że Saul przybył za nim na pustkowie, [4] posłał wywiadowców i przekonał się, że Saul na pewno przybył. [5] Dawid więc niezwłocznie udał się na miejsce, gdzie obozował Saul. Dawid spostrzegł miejsce, gdzie Saul spoczywał wraz z dowódcą wojsk Abnerem, synem Nera: Saul leżał w środku obozowiska, a ludzie pokładli się wokół niego. [6] Zwrócił się Dawid do Achimeleka Chetyty i do Abiszaja, syna Serui, a brata Joaba, z pytaniem: Kto podejdzie ze mną do obozu Saulowego? Abiszaj odparł: Ja z tobą pójdę. [7] Dawid wraz z Abiszajem zakradli się w nocy do obozu; Saul właśnie spał w środku obozowiska, a jego dzida była wbita w ziemię obok głowy. Abner i ludzie leżeli uśpieni dokoła niego. [8] Rzekł więc Abiszaj do Dawida: Dziś Bóg oddaje wroga twojego w twą rękę. Teraz pozwól, że przybiję go dzidą do ziemi, jednym pchnięciem, drugiego nie będzie trzeba. [9] Dawid odparł Abiszajowi: Nie zabijaj go! Któż bowiem podniósłby rękę na pomazańca Pańskiego, a nie doznał kary? [10] Dawid dodał: Na życie Pana: On na pewno go ukarze, albo nadejdzie jego dzień i umrze, albo zginie wyruszywszy na wojnę. [11] Niech mię Pan broni przed podniesieniem ręki na pomazańca Pańskiego! Zabierz tylko dzidę, która jest koło jego wezgłowia, manierkę na wodę i pójdziemy. [12] Zabrał więc Dawid dzidę i manierkę na wodę od wezgłowia Saula i poszli sobie. Nikt ich nie spostrzegł, nikt o nich nie wiedział, nikt się nie obudził. Wszyscy spali, gdyż Pan zesłał na nich twardy sen. [13] Dawid oddalił się na przeciwległą stronę i stanął na wierzchołku góry z daleka, a dzieliła go od nich spora odległość. [14] Wtedy zawołał na ludzi i Abnera, syna Nera: Abnerze! Czemu nie dajesz odpowiedzi? Abner rzekł: Kim jesteś, że wołasz na króla? [15] Dawid znów wołał w stronę Abnera: Czyż nie jesteś mężczyzną? Któż ci dorówna w Izraelu? A dlaczego nie czuwałeś przy panu, twoim królu? Zakradł się przecież ktoś z ludu, aby zamordować króla, twojego pana. [16] Niedobrze postąpiłeś. Na życie Pana! Zasługujecie na śmierć: nie strzegliście bowiem waszego pana, pomazańca Pańskiego. A teraz patrzcie, gdzie jest dzida królewska i manierka na wodę, które były u jego wezgłowia? [17] Saul rozpoznał głos Dawida. Rzekł: To twój głos, synu mój, Dawidzie? Dawid odrzekł: Tak, panie mój, królu to mój głos. [18] I dodał: Czemu pan mój ściga swego sługę? Cóż uczyniłem? Czy popełniłem coś złego? [19] Niech teraz pan mój, król, posłucha słów swego sługi. Jeśli Pan pobudził cię przeciwko mnie, niech rozkoszuje się wonią ofiarną, a jeśli ludzie - niech będą przeklęci przed Panem, gdyż wypędzają mnie dziś, abym nie miał udziału w Jego dziedzictwie mówią niejako: Idź służyć obcym bogom! [20] Niechże teraz krew moja nie będzie wylana na ziemię z dala od Pana. Król bowiem Izraela wyruszył, aby czyhać na moje życie, jak się poluje na kuropatwę po górach. [21] Odrzekł Saul: Zgrzeszyłem. Wróć, synu mój, Dawidzie, już nigdy nie zrobię ci krzywdy, gdyż dzisiaj cenne było w twych oczach moje życie. Postępowałem nierozsądnie i błądziłem bardzo. [22] Dawid zaś odpowiedział: Oto dzida królewska, niech przyjdzie który z pachołków i weźmie ją. [23] Pan nagradza człowieka za sprawiedliwość i wierność: Pan dał mi ciebie w ręce, lecz ja nie podniosłem ich przeciw pomazańcowi Pańskiemu. [24] Dlatego, jak cenne mi było twoje życie, tak niech będzie cenne u Pana moje życie, niechaj On mię uwalnia od wszelkiego nieszczęścia. [25] I mówił Saul do Dawida: Bądź błogosławiony, synu mój, Dawidzie: na pewno to, co czynisz, wykonasz z powodzeniem. I udał się Dawid w swoją drogę, a Saul powrócił do siebie.

Rozdział 27

[1] Dawid rozważał w swym sercu: Mogę wpaść któregoś dnia w ręce Saula. Lepiej będzie dla mnie, gdy się schronię do ziemi Filistynów. Wtedy Saul zaprzestanie ścigania mnie po całym kraju izraelskim, i w ten sposób ujdę z jego rąk. [2] Powstał więc Dawid i wraz z sześciuset ludźmi, którzy mu towarzyszyli, udał się do Akisza, syna Maoka, króla Gat. [3] Dawid przebywał przy Akiszu ze swymi ludźmi oraz ich rodzinami: Dawid z dwiema żonami, Achinoam z Jizreel i Abigail, dawną żoną Nabala z Karmelu. [4] Kiedy doniesiono Saulowi, że Dawid schronił się w Gat, przestał go ścigać. [5] Dawid poprosił Akisza: Jeżeli darzysz mnie życzliwością, wyznacz mi miejsce w jednym z miast kraju, abym się tam osiedlił. Na cóż bowiem sługa twój będzie pozostawał przy tobie w stolicy królestwa? [6] Akisz więc oddał mu w tym dniu Siklag. Dlatego właśnie Siklag należy do królów judzkich aż do dnia dzisiejszego. [7] Okres czasu, który spędził Dawid w kraju filistyńskim, wynosił rok i cztery miesiące. [8] Dawid i jego ludzie wdzierali się do Geszurytów, Girzytów i Amalekitów; zamieszkiwali oni ten kraj od Telam w stronę Szur, aż do ziemi egipskiej. [9] Dawid uderzając na jakąś krainę, nie pozostawiał przy życiu ani mężczyzny, ani kobiety, zabierał trzodę, bydło, osły, wielbłądy, odzież, a potem dopiero wracał do Akisza. [10] Akisz mówił: Gdzie byliście dzisiaj na wyprawie wojennej? Dawid mówił: W Negebie judzkim. W Negebie jerachmeelickim. W Negebie kenickim. [11] Dawid nie zostawiał przy życiu ani mężczyzny, ani kobiety, aby ich przyprowadzić do Gat. Twierdził: Aby nie wydali nas i nie mówili: Dawid w ten sposób postępował, tak łupił nas przez cały czas pobytu w kraju filistyńskim. [12] Akisz wierzył Dawidowi, mówiąc: Został znienawidzony przez swych rodaków; pozostanie więc moim sługą na zawsze.

Rozdział 28

[1] W tym czasie Filistyni zgromadzili swe wojska do walki, chcąc uderzyć na Izraelitów. Rzekł więc Akisz do Dawida: Wiedz dobrze, że razem ze mną udasz się do obozu wraz z twymi ludźmi. [2] Dawid odrzekł Akiszowi: Oczywiście, sam się przekonasz, co uczyni twój sługa. Akisz odpowiedział Dawidowi: Ustanawiam więc ciebie na stałe strażnikiem mojej osoby. [3] Samuel umarł, a wszyscy Izraelici obchodzili po nim żałobę. Pochowany on został w swym mieście Rama. A Saul usunął wróżbitów i czarnoksiężników z kraju. [4] Tymczasem Filistyni zgromadziwszy się, wkroczyli i rozbili obóz w Szunem. Saul też zebrał wszystkich Izraelitów i rozbił obóz w Gilboa. [5] Saul jednak na widok obozu filistyńskiego przestraszył się: serce jego mocno zadrżało. [6] Radził się Saul Pana, lecz Pan mu nie odpowiadał ani przez sny, ani przez urim, ani przez proroków. [7] Zwrócił się więc Saul do swych sług: Poszukajcie mi kobiety wywołującej duchy, chciałbym pójść i jej się poradzić. Odpowiedzieli mu jego słudzy: Jest w Endor kobieta, która wywołuje duchy. [8] Dla niepoznaki Saul przebrał się w inne szaty i poszedł w towarzystwie dwóch ludzi. Przybywając do tej kobiety w nocy, rzekł: Proszę cię, powróż mi przez ducha i spraw, niech przyjdzie ten, którego ci wymienię. [9] Odpowiedziała mu kobieta: Wiesz chyba, co uczynił Saul: wyniszczył wróżbitów i czarnoksiężników w kraju. Czemu czyhasz na moje życie, chcąc mnie narazić na śmierć. [10] Saul przysiągł jej na Pana mówiąc: Na życie Pana! Nie będziesz ukarana z tego powodu. [11] Spytała się więc kobieta: Kogo mam wywołać? Odrzekł: Wywołaj mi Samuela. [12] Gdy zobaczyła kobieta Samuela, zawołała głośno do Saula: Czemu mnie oszukałeś? Tyś jest Saul! [13] Odezwał się do niej król: Nie obawiaj się! Co widzisz? Kobieta odpowiedziała Saulowi: Widzę istotę pozaziemską, wyłaniającą się z ziemi. [14] Zapytał się: Jak wygląda? Odpowiedziała: Wychodzi starzec, a jest on okryty płaszczem. Saul poznał, że to Samuel, i upadł przed nim twarzą na ziemię, i oddał mu pokłon. [15] Samuel rzekł do Saula: Dlaczego nie dajesz mi spokoju i wywołujesz mnie? Saul odrzekł: Znajduję się w wielkim ucisku, bo Filistyni walczą ze mną, a Bóg mię opuścił i nie daje mi odpowiedzi ani przez proroków, ani przez sen; dlatego ciebie wezwałem, abyś mi wskazał, jak mam postąpić. [16] Samuel odrzekł: Dlaczego więc pytasz mnie, skoro Pan odstąpił cię i stał się twoim wrogiem? [17] Pan czyni to, co przeze mnie zapowiedział: odebrał Pan królestwo z twej ręki, a oddał je innemu - Dawidowi. [18] Dlatego Pan postępuje z tobą w ten sposób, ponieważ nie usłuchałeś Jego głosu, nie dopełniłeś płomiennego gniewu Jego nad Amalekiem. [19] Dlatego Pan oddał Izraelitów razem z tobą w ręce Filistynów, jutro ty i twoi synowie będziecie razem ze mną, całe też wojsko izraelskie odda w ręce Filistynów. [20] W tej chwili upadł Saul na ziemię jak długi, przeraził się bowiem słowami Samuela, brakowało mu też sił, gdyż nie jadł przez cały dzień i całą noc. [21] Tymczasem wyszła do Saula owa kobieta i spostrzegłszy, że jest bardzo przerażony, rzekła do niego: Oto służebnica twoja posłuchała twojego rozkazu; naraziłam swe życie, będąc posłuszną twym słowom, które do mnie wyrzekłeś. [22] Posłuchaj więc - proszę - i ty głosu twej służebnicy! Położę przed tobą kęs chleba: posil się wzmocnij, aby wyruszyć w drogę. [23] Wzbraniał się mówiąc: Nie będę jadł. Gdy namawiali go słudzy wraz z tą kobietą, posłuchał ich głosu, podniósł się z ziemi i usiadł na łóżku. [24] Kobieta miała tuczne cielę w swym domu, pospiesznie je zabiła, a potem wziąwszy mąkę, rozczyniła ją i upiekła przaśne chleby. [25] Położyła potem to wszystko przed Saulem i jego sługami. Posilili się i powstawszy odeszli jeszcze tej samej nocy.

Rozdział 29

[1] Filistyni zgromadzili swe oddziały koło Afek, Izraelici zaś rozłożyli obóz u źródła, które jest na nizinie Jizreel. [2] Władcy filistyńscy szli na czele setek i tysięcy. Dawid ze swymi ludźmi szedł na końcu przy Akiszu. [3] Książęta filistyńscy mówili: Po co tutaj ci Hebrajczycy? Akisz odrzekł książętom filistyńskim: To jest Dawid, sługa Saula, króla izraelskiego, który u mnie przebywa rok albo dwa. Nie znalazłem u niego nic od dnia, w którym przyszedł do mnie, aż do dziś. [4] Ale książęta filistyńscy rozgniewali się na niego i powiedzieli: Odpraw tego człowieka: niech wróci na miejsce, które mu wyznaczyłeś. Niech nie bierze z nami udziału w bitwie, gdyż mógłby się stać w walce naszym przeciwnikiem. W jakiż sposób mógłby odzyskać łaskawość swego pana, jak nie głowami tych ludzi? [5] Czy to nie ten sam Dawid, któremu śpiewano wśród pląsów: Pobił Saul tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy? [6] Akisz wezwał Dawida i rzekł do niego: Na życie Pana: jesteś uczciwy i byłbym rad, gdybyś występował i zbrojnie wyruszył ze mną w pole. Przecież nie zauważyłem w tobie nic złego od chwili twego przybycia do mnie aż do dziś. Nie podobasz się jednak władcom. [7] Wróć się, odchodź w pokoju, byś nie czynił nic, co się wydaje złym w oczach władców filistyńskich. [8] A Dawid rzekł do Akisza: Co zrobiłem? Cóż znalazłeś u sługi twojego od dnia, w którym zacząłem być u ciebie, do dziś, że nawet nie mogę wyruszyć do walki z wrogami pana mojego, króla? [9] Akisz odrzekł Dawidowi: Wiem, że byłeś dla mnie dobry jak anioł Boży, jednak książęta filistyńscy twierdzą: Niech z nami nie idzie do walki. [10] Wstań więc rano wraz ze sługami swego pana, którzy przyszli z tobą. Wstańcie o zaraniu i gdy dzień nastanie - odejdźcie! [11] Dawid wstał więc wraz ze swymi ludźmi wcześnie rano, aby wyruszyć od rana i wrócić do ziemi filistyńskiej. Filistyni tymczasem wyruszyli do Jizreel.

Rozdział 30

[1] Kiedy Dawid wracał razem ze swymi ludźmi do Siklag w trzecim dniu, Amalekici tymczasem najechali na Negeb i na Siklag. Siklag zdobyli i strawili ogniem. [2] Zabrali do niewoli kobiety, które w nim były, i wszystko od najmniejszego do największego, nie zabili jednak nikogo, lecz uprowadzili ze sobą, i odeszli z powrotem. [3] Kiedy więc Dawid ze swymi ludźmi powrócił do miasta, było ono już spalone, a żony ich, synów i córki uprowadzono. [4] Dawid i lud, który był przy nim, podnieśli głos i płakali tak długo, aż im brakło sił do płaczu. [5] Zabrano do niewoli także obydwie żony Dawida: Achinoam z Jizreel i Abigail, dawną żonę Nabala z Karmelu. [6] Dawid więc znalazł się w wielkim utrapieniu, gdyż lud chciał go nawet ukamienować. Wszyscy bowiem popadli w smutek z powodu utraty synów i córek. Dawid zaś doznał umocnienia od Pana, Boga swego. [7] Odezwał się Dawid do Abiatara, kapłana, syna Achimeleka: Przynieś mi - proszę - efod. I Abiatar przyniósł efod Dawidowi. [8] Dawid radził się Pana, pytając: Czy mam ścigać tę zgraję? Czy ją dosięgnę? I dał mu odpowiedź: ścigaj, gdyż na pewno dogonisz i łup odbierzesz. [9] Wyruszył więc Dawid i sześciuset ludzi, którzy mu towarzyszyli, i dotarli do potoku Besor, a reszta pozostała na miejscu. [10] Wówczas Dawid wraz z czterystu ludźmi urządził pościg, dwustu zaś ludzi, którzy byli zbyt zmęczeni, by przejść potok Besor, zatrzymało się. [11] W polu spotkali pewnego Egipcjanina i sprowadziwszy go do Dawida dali mu chleba do jedzenia i wody do picia. [12] Dali mu też kawałek placka figowego i dwa grona rodzynków. Gdy to zjadł, ożywił się: przez trzy doby bowiem nic nie jadł ani nie pił. [13] Dawid odezwał się do niego: Do kogo należysz i skąd jesteś? On odrzekł: Jestem młodym Egipcjaninem, niewolnikiem Amalekity. Pan mój pozostawił mnie losowi, gdyż rozchorowałem się przed trzema dniami. [14] Wdarliśmy się do Negebu Keretytów, do Negebu należącego do Judy i do Negebu Kaleba i podpaliliśmy Siklag. [15] Zapytał go Dawid: Czy mógłbyś nas zaprowadzić do tej zgrai? Odrzekł: Przysięgnij mi na Boga, że mnie nie zabijesz i nie oddasz mię w ręce mojego pana, a wtedy zaprowadzę cię do tej zgrai. [16] I poprowadził go. Tamci rozeszli się po całej krainie, jedli i pili, i świętowali z powodu całego wielkiego łupu, który zabrali z krainy filistyńskiej i z krainy judzkiej. [17] I bił ich Dawid od wieczora aż do zmierzchu dnia następnego. Nikt z nich nie ocalał prócz czterystu młodych ludzi, którzy, dosiadłszy wielbłądów, uciekli. [18] Dawid odzyskał wszystko, co zabrali Amalekici. Dawid wyzwolił też dwie swoje żony. [19] Nikt nie zginął, od najmniejszego do największego, ani synowie, ani córki, ani nic z łupu, z tych wszystkich rzeczy, które zabrali. Wszystko Dawid wziął z powrotem. [20] Dawid wziął nawet wszystkie owce i bydło. Pędzono je przed nim wołając: Oto zdobycz Dawidowa. [21] Dawid przybył do dwustu owych mężów, którzy byli zbyt zmęczeni, by iść za Dawidem, i dlatego pozostali koło potoku Besor. Wyszli oni naprzeciw Dawida i towarzyszących mu ludzi. Zbliżywszy się Dawid z żołnierzami pozdrowił ich. [22] Jednak różni źli ludzie i niegodziwcy, którzy poszli przedtem za Dawidem, odezwali się i powiedzieli: Ponieważ ci z nami nie poszli, więc nie podzielimy się z nimi łupem, któryśmy ocalili. Zabrać sobie mogą tylko swoje żony i dzieci, i odejść. [23] Odpowiedział Dawid: Nie tak postąpicie, bracia moi, z tym, co nam darował Pan. Przecież to On nas ochronił. On oddał w nasze ręce tę zgraję, która na nas napadła. [24] Kto was posłucha w tej sprawie? Jednakowy udział mieć będą ci, którzy uczestniczyli w walce, i ci, którzy pozostali przy taborze: jednakowo się podzielą. [25] Tak zostało od tego dnia na przyszłość: ustalono to jako prawo i zwyczaj dla Izraelitów, trwające aż do dnia dzisiejszego. [26] Gdy Dawid powrócił do Siklag, posłał część zdobyczy starszym Judy i przyjaciołom ze słowami: Oto jest dla was dar ze zdobyczy na wrogach Pańskich. [27] Posłał też do tych, którzy byli w Betuel, do tych, co byli w Rama, w Negebie i Jattir, [28] i którzy byli w Arara, do tych, co w Sifemot, i tych, co w Esztemoa, [29] i do tych, co mieszkali w Karmelu i w miastach Jerachmeelitów i w miastach Kenitów, [30] również do mieszkających w Chorma i w Bor-Aszan, w Eter [31] i w Hebronie, do wszystkich miejscowości, po których krążył Dawid wraz ze swymi ludźmi.

Rozdział 31

[1] Filistyni tymczasem walczyli z Izraelem; a mężowie izraelscy uciekli przed Filistynami i padli pobici na wzgórzu Gilboa. [2] Filistyni, rozpoczęli natarcie na Saula i na jego synów, zabijając Jonatana, Abinadaba i Malkiszuę - synów Saula. [3] W końcu walka srożyła się tylko wokół Saula. Wytropili go łucznicy, a on zadrżał na widok łuczników. [4] I odezwał się Saul do swego giermka: Dobądź swego miecza i przebij mnie nim, ażeby nie przyszli ci nieobrzezańcy i nie przebili mnie sami, i nie naigrawali się ze mnie. Lecz giermek nie chciał tego uczynić, gdyż bardzo się bał. Saul więc dobył miecza i sam rzucił się na niego. [5] Gdy giermek zobaczył, że Saul umarł, sam też rzucił się na swój miecz i umarł razem z nim. [6] Umarli więc razem tego dnia Saul i trzej jego synowie, i giermek, i wszyscy jego towarzysze. [7] A gdy Izraelici zamieszkujący tak drugą stronę równiny, jak i Zajordanie, zobaczyli, że wojsko izraelskie uciekło i że polegli Saul i jego synowie, opuścili swoje miasta i pouciekali. Przyszli więc Filistyni i zamieszkali w nich. [8] Nazajutrz przyszli Filistyni obdzierać zabitych i znaleźli Saula i trzech jego synów leżących na wzgórzu Gilboa. [9] Odcięli mu głowę i zdarli zbroję. Po całej ziemi filistyńskiej rozesłali polecenie, aby obwieścić tę radosną nowinę swym bogom i ludowi. [10] Zbroję jego złożyli w świątyni Asztarty, a ciało powiesili na murze Bet-Szean. [11] Gdy usłyszeli mieszkańcy Jabesz w Gileadzie o tym, jak Filistyni postąpili z Saulem, [12] powstali wszyscy dzielni ludzie i szli przez całą noc, po czym zdjęli ciało Saula i ciała jego synów z muru Bet-Szean. Przenieśli je do Jabesz i tu spalili. [13] Wzięli potem ich kości i pogrzebali pod tamaryszkiem w Jabesz. Pościli potem przez siedem dni.

2 Księga samuela

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24

Rozdział 1

[1] Po śmierci Saula, po zwycięstwie nad Amalekitami, wrócił Dawid i zatrzymał się przez dwa dni w Siklag. [2] Na trzeci dzień przybył jakiś człowiek z obozu, z otoczenia Saula. Odzienie miał podarte, a głowę posypaną ziemią. Podszedłszy do Dawida, padł na ziemię i oddał mu pokłon. [3] Dawid zapytał go: Skąd przybywasz? Odpowiedział mu: Ocalałem z izraelskiego obozu. [4] Rzekł do niego Dawid: Opowiedz mi, proszę, co się tam stało? Opowiedział więc, że ludzie uciekli z pola walki, wielu z ludzi zginęło, i że również ponieśli śmierć Saul i jego syn Jonatan. [5] Dawid wypytywał młodzieńca, który mu przyniósł te wieści: Skąd ty wiesz, że umarł Saul i jego syn Jonatan? [6] Młodzieniec, który przyniósł te wieści, odparł: Przypadek zrządził, że znalazłem się na górze Gilboa i właśnie Saul tkwił oparty na swej włóczni, gdy tymczasem dosięgały go rydwany i jeźdźcy. [7] Rozejrzał się i spostrzegłszy mnie, przywołał do siebie. Odpowiedziałem: Jestem. [8] Zapytał mnie: Kim jesteś? Odrzekłem: Jestem Amalekitą. [9] Rzekł mi: Podejdź, proszę cię, i dobij mię, gdyż czuję zawroty głowy, chociaż jeszcze jest we mnie całe życie. [10] Podszedłem więc i dobiłem go, bo wiedziałem, że nie będzie żył po swoim upadku. Potem zabrałem jego diadem, który miał na głowie, i naramiennik. Przynoszę to memu panu. [11] Dawid schwyciwszy swe szaty, rozdarł je. Tak też uczynili wszyscy mężowie, którzy z nim byli. [12] Potem lamentowali i płakali, i pościli aż do wieczora, z tego powodu, że padli od miecza Saul i syn jego Jonatan, i z powodu ludu Pańskiego i domu Izraela. [13] Odezwał się Dawid do młodzieńca, który mu przyniósł te wieści: Skąd ty jesteś? Odparł: Jestem synem osadnika amalekickiego. [14] Powiedział do niego Dawid: Jak to? Nie bałeś się podnieść ręki, by zabić pomazańca Pańskiego? [15] Wezwał więc Dawid jednego z młodzieńców i dał rozkaz: Podejdź i przebij go! Ten zadał mu cios taki, że umarł. [16] Dawid zaś wołał w jego stronę: Odpowiedzialność za twoją krew [zrzucam] na twoją głowę! Usta twe wydały o tobie świadectwo, gdy mówiły: Ja zabiłem pomazańca Pańskiego. [17] Dawid zaśpiewał potem żałobną pieśń na cześć Saula i jego syna Jonatana, [18] i polecił, aby się uczyli [jej] potomkowie Judy. Właśnie ona została zapisana w "Księdze Sprawiedliwego": [19] O Izraelu, twa chwała na wyżynach zabita. Jakże padli bohaterowie? [20] W Gat tego nie ogłaszajcie! Nie podawajcie na ulicach Aszkelonu, aby się nie cieszyły córki filistyńskie ani radowały córki nieobrzezanych. [21] Góry Gilboa! Ani rosy, ani deszczu niech na was nie będzie, ani pól żyznych! Tu bowiem została skalana tarcza mocarzy. Nie, tarcza Saula nie była namaszczona oliwą, [22] lecz krwią poległych, tłuszczem mocarzy. Łuk Jonatana nigdy się nie cofał, i miecz Saula nie wracał daremnie. [23] Saul i Jonatan, kochający się i mili przyjaciele, za życia i w śmierci nie są rozdzieleni. Byli oni bystrzejsi od orłów, dzielniejsi od lwów. [24] O, płaczcie nad Saulem, córki izraelskie: On was ubierał w prześliczne szkarłaty, złotymi ozdobami upiększał stroje. [25] Jakże zginąć mogli waleczni, wśród boju Jonatan przebity śmiertelnie? [26] Żal mi ciebie, mój bracie, Jonatanie. Tak bardzo byłeś mi drogi! Więcej ceniłem twą miłość niżeli miłość kobiet. [27] Jakże padli bohaterowie? Jakże przepadły wojenne oręże?

Rozdział 2

[1] Po tych wydarzeniach radził się Dawid Pana, pytając Go: Czy mogę się udać do którego z miast judzkich? Pan odrzekł: Możesz iść. Pytał znów Dawid: Dokąd mam iść? Odpowiedział: Do Hebronu. [2] Dawid wyruszył tam razem ze swymi dwiema żonami: z Achinoam z Jizreel i z Abigail, [dawną] żoną Nabala z Karmelu. [3] Zabrał także swych ludzi z ich rodzinami. Zamieszkali w miastach Hebronu. [4] Przybyli ludzie z Judy i namaścili Dawida na króla nad domem Judy. Kiedy powiadomiono Dawida, że to mieszkańcy Jabesz w Gileadzie pochowali Saula, [5] skierował do mieszkańców Jabesz w Gileadzie wysłańców, oświadczając im: Bądźcie błogosławieni przez Pana, okazaliście bowiem życzliwość dla waszego pana, Saula, sprawiając mu pogrzeb. [6] Teraz zaś niech Pan wam okaże miłosierdzie i wierność! Ja też pragnę się wam odwdzięczyć za to, że dokonaliście tego dzieła. [7] Niech więc będą mocne wasze ręce i bądźcie dzielni, Saul bowiem, wasz pan, umarł, mnie zaś dom Judy namaścił sobie na króla. [8] Abner zaś, syn Nera, dowódca wojsk Saula, zabrał Iszbaala, syna Saula, i zaprowadził go do Machanaim. [9] Obwołał go królem nad Gileadem, nad Aserytami, nad Jizreelem, Efraimem, Beniaminem, czyli nad całym Izraelem. [10] Iszbaal, syn Saula, liczył lat czterdzieści, gdy zaczął panować nad Izraelem, a rządził dwa lata. Tylko dom Judy został przy Dawidzie. [11] Okres, w którym Dawid panował nad domem Judy w Hebronie, wynosił siedem lat i sześć miesięcy. [12] Abner, syn Nera, i słudzy Iszbaala, syna Saula udali się z Machanaim do Gibeonu. [13] Wyruszył również Joab, syn Serui, ze sługami Dawida. Spotkali się u stawu gibeońskiego. Ci rozmieścili się po jednej stronie, a tamci po drugiej stronie stawu. [14] Abner zawołał do Joaba: A może wystąpią młodzieńcy i dadzą nam pokaz walki? Joab rzekł: Niech występują! [15] Powstali więc i ciągnęli w ustalonej liczbie: dwunastu Beniaminitów ze strony Iszbaala, syna Saula, i dwunastu ze zwolenników Dawida. [16] Każdy pochwycił swego przeciwnika za głowę i [utopił] miecz w jego boku, tak że zginęli razem. Miejsce to nazwano "Polem Boków". Znajduje się ono w Gibeonie. [17] Rozpoczęła się więc w tym dniu zacięta walka, w której Abner i mężowie z Izraela zostali pokonani przez sługi Dawida. [18] Byli wśród nich również trzej synowie Serui: Joab, Abiszaj i Asahel. Asahel był szybki jak dzika gazela. [19] Asahel biegł za Abnerem nie zbaczając ani w prawo, ani w lewo. [20] Odwrócił się Abner i zawołał: Czy to ty jesteś, Asahelu? Odrzekł: Ja. [21] Rzekł do niego Abner: Zwróć się w prawo lub w lewo i schwyć sobie kogoś z młodzieńców i zabierz sobie łup po nim. Asahel nie chciał jednak od niego odstąpić. [22] Jeszcze raz zwrócił się Abner do Asahela: Odstąp ode mnie! Czy mam cię na ziemię powalić? Jak wówczas będę mógł spojrzeć w twarz twemu bratu Joabowi? [23] Kiedy jednak [Asahel] nie zgodził się odstąpić, Abner ugodził go w podbrzusze odwrotnym końcem dzidy, tak że dzida przeszła na wylot: padł więc i zmarł na miejscu. A każdy kto przybywał na to miejsce, gdzie padł i umarł Asahel, zatrzymywał się. [24] Jednakże Joab i Abiszaj w dalszym ciągu gonili Abnera, aż o zachodzie słońca dotarli do wzgórza Amma, położonego obok Giach, przy drodze na pustkowiu Gibeonu. [25] Tymczasem Beniaminici zebrali się wokół Abnera i tworząc jedną gromadę, zatrzymali się na szczycie pewnego wzgórza. [26] Stąd wołał Abner do Joaba, tłumacząc mu: Czy miecz będzie nieustannie pożerał? Czy nie zdajesz sobie sprawy, że gorzkie będą tego skutki? Kiedyż wreszcie powiesz ludowi, że winni odstąpić od ścigania swych braci? [27] Joab odrzekł: Na życie Boga! Gdybyś nie przemówił, lud nie odstąpiłby od ścigania braci wcześniej niż o świcie. [28] Joab więc kazał zatrąbić na rogu. Zatrzymał się cały lud i nie ścigał już Izraelitów: zaprzestano walki. [29] Abner i jego ludzie szli całą noc przez Arabę, aż przeprawili się przez Jordan, a idąc jeszcze całe przedpołudnie dotarli do Machanaim. [30] Joab zaś zaprzestawszy pościgu za Abnerem, zgromadził wszystkich swych ludzi: ze sług Dawida brakowało dziewiętnastu ludzi i Asahela, [31] natomiast słudzy Dawida zabili trzystu sześćdziesięciu spośród Beniaminitów i ludzi Abnera. Tylu zmarło. [32] Asahela zabrano i pochowano w grobie jego ojca, znajdującym się w Betlejem. Potem Joab i jego towarzysze szli całą noc; gdy świtało, dotarli do Hebronu.

Rozdział 3

[1] Wojna między domem Saula a domem Dawida przedłużała się. Dawid jednak stawał się
mocniejszy, natomiast dom Saula był coraz słabszy. [2] Synowie, którzy urodzili się
Dawidowi w Hebronie: pierworodnym był Amnon z Achinoam pochodzącej z Jizreel, [3]
drugim był Kileab z Abigail, dawnej żony Nabala z Karmelu, a trzecim Absalom z Maaki,
córki Talmaja, króla Geszur, [4] czwartym był Adoniasz, syn Chaggity, piątym zaś
Szefatiasz, syn Abitali, [5] szóstym był Jitream z Egli, żony Dawida. Ci urodzili się Dawidowi
w Hebronie. [6] W czasie trwania wojny między domem Saula a domem Dawida Abner
zyskiwał na znaczeniu w domu Saula. [7] Otóż Saul miał nałożnicę, której na imię było
Rispa, córkę Ajji. Rzekł Iszbaal do Abnera: Czemu to zbliżyłeś się do nałożnicy mego
ojca? [8] Te słowa Iszbaala wywołały wielki gniew Abnera. Zawołał: Czyż to ja jestem
przywódcą judzkich psów? Właśnie teraz, gdy okazuję przywiązanie domowi Saula, twego
ojca, jego krewnym i przyjaciołom, i nie dopuszczam, byś wpadł w ręce Dawida, ty
doszukujesz się przestępstwa w sprawie tej kobiety. [9] Niechaj to Bóg uczyni z Abnerem i
tamto mu dorzuci, jeżeli nie dokonam tego, co Pan przyrzekł Dawidowi: [10] Odbiorę
królestwo domowi Saula, umocnię natomiast władzę Dawida nad Izraelem i Judą od Dan
do Beer-Szeby. [11] Iszbaal nie mógł na to odpowiedzieć Abnerowi ani słowa, gdyż się go
obawiał. [12] Abner wysłał posłów do Dawida, do Hebronu, aby mu oświadczyli: Czyj to
kraj?, chcąc powiedzieć: Zechciej zawrzeć ze mną przymierze, a wtedy pomogę ci w tym,
by cały Izrael ku tobie się zwrócił. [13] Odpowiedział: Dobrze. Zawrę z tobą przymierze, lecz
stawiam ci jeden warunek, którego od ciebie żądam, mianowicie: Nie będziesz widział
mojej twarzy, jeżeli nie sprowadzisz mi Mikal, córki Saula, gdy przyjdziesz mnie zobaczyć.
[14] Dawid wysłał też posłów do Iszbaala, syna Saula, żądając: Zwróć moją żonę, Mikal,
którą nabyłem za sto napletków filistyńskich. [15] Iszbaal kazał ją więc zabrać od męża jej
Paltiela, syna Lajisza. [16] Mąż szedł za nią, a towarzysząc jej płakał aż do Bachurim. Abner
rzekł jednak do niego: Wróć się! I wrócił się. [17] Przeprowadził też Abner rozmowy ze
starszyzną Izraela oznajmiając im: Już dawno okazywaliście pragnienie, aby mieć nad
sobą Dawida królem. [18] Dokonajcie tego teraz, gdyż Pan dał Dawidowi taką obietnicę: Oto
za pośrednictwem mojego sługi Dawida uwolnię lud mój izraelski z rąk filistyńskich i z rąk
wszystkich wrogów. [19] Podobnie też tłumaczył Abner Beniaminitom. Potem udał się Abner,
by donieść Dawidowi w Hebronie o wszystkim tym, co wydało się słuszne Izraelitom i
całemu domowi Beniamina. [20] Abner w towarzystwie dwudziestu mężczyzn udał się do
Dawida do Hebronu. A Dawid wyprawił ucztę Abnerowi i jego towarzyszom. [21] Wtedy
Abner oświadczył Dawidowi: Zobowiązuję się, że pójdę, zgromadzę wszystkich Izraelitów
wokół pana mojego, króla. Oni zawrą z tobą przymierze i będziesz sprawował nad nimi
rządy według swego upodobania. Potem Dawid odprawił Abnera, który poszedł w pokoju.
[22] Tymczasem gdy słudzy Dawida wraz z Joabem wracali z wyprawy, przynosząc bogatą
zdobycz, Abnera już nie było u Dawida w Hebronie, gdyż go odprawił, i tamten poszedł w
pokoju. [23] Po powrocie Joaba i całego wojska, które mu towarzyszyło, doniesiono
Joabowi, że Abner, syn Nera, przybył do króla, a ten go odprawił, tak że odszedł w pokoju.
[24] Udał się więc Joab do króla i rzekł: Coś ty uczynił? Przecież przyszedł do ciebie Abner.
Dlaczego go odprawiłeś, że odszedł w pokoju? [25] Czyż nie znasz Abnera, syna Nera? Toż
on przyszedł cię oszukać i wywiedzieć się o twych zamiarach i o twych wszystkich
przedsięwzięciach. [26] Skoro tylko Joab wyszedł od Dawida, wysłał za Abnerem gońców,
którzy zawrócili go od cysterny Sira. A Dawid o tym nie wiedział. [27] Kiedy Abner wrócił do
Hebronu, Joab odprowadził go do środka bramy pod pozorem, że chce z nim poufnie
porozmawiać. Tam zadał mu śmiertelny cios w podbrzusze za krew swego brata Asahela.
[28] Gdy Dawid otrzymał o tym wiadomość, powiedział: Ani ja, ani moje królestwo nie ma
winy przed Panem za krew Abnera, syna Nera. [29] Niech odpowiedzialność za nią spadnie
na głowę Joaba i na cały jego ród. Oby nigdy nie ustały w domu Joaba wycieki, trąd,
podpieranie się laską, śmierć od miecza i głód chleba! [30] A Joab i jego brat Abiszaj

zamordowali Abnera, gdyż przez niego umarł ich brat Asahel w bitwie koło Gibeonu. [31] Rzekł więc Dawid do Joaba i do wszystkich towarzyszących mu ludzi: Porozdzierajcie swe szaty, nałóżcie wory i podnieście lament wobec zwłok Abnera. Król Dawid postępował za marami. [32] Kiedy Abnera grzebano w Hebronie, król głośno płakał nad grobem Abnera, płakali też wszyscy ludzie. [33] Król ułożył pieśń żałobną i zaśpiewał ją: Czemuż to umarł Abner, tak jak ginie nikczemnik? [34] Wszak ręce twoje nie były spętane ani nogi twoje nie skute łańcuchem. Jak napadnięty przez złoczyńców umarłeś. Znów wzmogło się zawodzenie ludu. [35] Gdy zaś zebrał się lud, usiłował wymusić na Dawidzie, by jeszcze za dnia spożył posiłek, Dawid jednak postanowił: Niech mi to Bóg uczyni i tamto dorzuci, jeślibym przed zachodem słońca skosztował chleba lub czegokolwiek. [36] Kiedy doszło to do wiadomości ludu, uznał on to za słuszne; wszystko zresztą, co uczynił król, uważał za słuszne. [37] Wszyscy zebrani i cały Izrael przekonali się, że śmierć Abnera, syna Nera, nie została spowodowana przez króla. [38] Król powiedział również do sług swoich: Czy wy nie wiecie, że zginął dzisiaj wódz, i to znaczny w Izraelu? [39] Tymczasem ja czuję się jeszcze słaby, mimo że namaszczony zostałem na króla. Ci zaś mężowie, synowie Serui, są dla mnie zbyt potężni. Niechże Pan odpłaci złoczyńcom według ich niegodziwości!

Rozdział 4

[1] Gdy syn Saula, Iszbaal, otrzymał wiadomość o śmierci Abnera w Hebronie, opadły mu ręce, a wszyscy Izraelici przerazili się. [2] Syn Saula miał dwóch dowódców wojska: jednemu na imię było Baana a drugiemu Rekab. Byli synami Rimmona z Beerot, z pokolenia Beniamina, bo i Beerot zaliczano do Beniamina. [3] Mieszkańcy Beerot uciekli do Gittaim i zostali tam osadnikami aż po dzień dzisiejszy. [4] Jonatan, syn Saula, miał syna chromego; kiedy bowiem liczył lat pięć, nadeszła wiadomość o Saulu i Jonatanie z Jizreel, a jego własna piastunka wziąwszy go uciekła. Wśród pośpiechu ucieczki on upadł i pozostał chromy. Nazywał się Meribbaal. [5] Rekab i Baana, synowie Rimmona z Beerot, wybrali się w drogę i podczas dziennej spiekoty weszli do domu Iszbaala, który położył się właśnie, by po południu odpocząć. [6] Odźwierna domu zmęczona czyszczeniem zboża zasnęła. Rekab więc i jego brat Baana mogli wejść. [7] Wkradli się do domu. Iszbaal leżał w łożu swej sypialni. Ugodzili go i zamordowawszy ucięli mu głowę. Głowę tę zabrali i szli całą noc drogą Araby. [8] Gdy przynieśli głowę Dawidowi, który był w Hebronie, oświadczyli królowi: Oto jest głowa Iszbaala, syna Saula, twojego wroga, który czatował na twe życie. Dzisiaj Pan zapewnił pomstę nad Saulem i jego rodem panu naszemu, królowi. [9] Tymczasem Dawid odrzekł Rekabowi i jego bratu Baanie, synom Rimmona z Beerot, oświadczając im: Na życie Pana, który wybawił moje życie z każdego niebezpieczeństwa! [10] Tego, kto mi doniósł: Oto umarł Saul, myśląc, że przekazuje wieść radosną, kazałem pochwycić i stracić w Siklag. Tak nagrodziłem go za dobrą wieść. [11] Cóż dopiero gdy złoczyńcy zamordowali sprawiedliwego człowieka w jego domu, na jego łożu. Czy teraz nie zażądam od was odpowiedzialności za jego krew i nie zgładzę was z ziemi? [12] Dawid więc dał rozkaz młodzieńcom, a ci ich stracili. Odrąbali im ręce i nogi i powiesili w okolicy stawu w Hebronie, a głowę Iszbaala zabrali i pochowali w Hebronie, w grobie Abnera.

Rozdział 5

[1] Wszystkie pokolenia izraelskie zeszły się u Dawida w Hebronie i oświadczyły mu: Oto myśmy kości twoje i ciało. [2] Już dawno, gdy Saul był królem nad nami, tyś odbywał wyprawy na czele Izraela. I Pan rzekł do ciebie: Ty będziesz pasł mój lud - Izraela, i ty będziesz wodzem nad Izraelem. [3] Cała starszyzna Izraela przybyła do króla do Hebronu. I zawarł król Dawid przymierze z nimi wobec Pana w Hebronie. Namaścili więc Dawida na króla nad Izraelem. [4] W chwili objęcia rządów Dawid miał lat trzydzieści, a rządził lat czterdzieści. [5] Judą rządził w Hebronie lat siedem i sześć miesięcy, w Jerozolimie zaś całym Izraelem i Judą rządził lat trzydzieści trzy. [6] Razem ze swoimi ludźmi król wyruszył do Jerozolimy przeciw Jebusytom, zamieszkującym tę krainę. Rzekli oni do Dawida: Nie wejdziesz tutaj, lecz odepchną cię ślepi i kulawi. Oznaczało to: Dawid tu nie wejdzie. [7] Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to jest Miasto Dawidowe. [8] Dawid w tym dniu powiedział: Ktokolwiek pokona Jebusytów, zdobywając przejście podziemne, oraz ślepych i kulawych nienawistnych dla duszy Dawida... ten będzie wodzem. Stąd pochodzi powiedzenie: ślepiec i kulawy nie wejdą do wnętrza domu. [9] Dawid zamieszkał w twierdzy, którą nazwał Miastem Dawidowym. Zbudował potem mur dokoła: od Millo do wnętrza. [10] Dawid stawał się coraz potężniejszy, bo Pan, Bóg Zastępów, był z nim. [11] Hiram, król Tyru, wysłał posłów do Dawida z drzewem cedrowym, cieślami i murarzami, aby zbudowali Dawidowi pałac. [12] Wtedy Dawid uznał, że Pan potwierdził go królem nad Izraelem i że jego władzę królewską wywyższył ze względu na lud swój - Izraela. [13] Po przybyciu z Hebronu Dawid wziął sobie jeszcze nałożnicę i żony z Jerozolimy. Urodzili się Dawidowi jeszcze synowie i córki. [14] Oto imiona tych, którzy urodzili się w Jerozolimie: Szammua, Szobab, Natan, Salomon, [15] Jibchar, Eliszua, Nefeg, Jafija, [16] Eliszama, Eliada i Elifelet. [17] Filistyni usłyszawszy, że Dawid został namaszczony na króla nad Izraelem, wyruszyli wszyscy, aby pochwycić Dawida. Gdy się Dawid o tym dowiedział, schronił się do twierdzy. [18] Filistyni przybywszy rozciągnęli się w dolinie Refaim. [19] Wtedy Dawid radził się Pana: Czy mam pójść na Filistynów i czy oddasz ich w moje ręce? A Pan odrzekł Dawidowi: Idź! Z pewnością oddam Filistynów w twoje ręce. [20] Dawid wyruszył do Baal-Perasim i tam ich pokonał. Wtedy rzekł Dawid: Jak rwąca woda Pan rozbił wrogów mych przede mną. Dlatego nazwano to miejsce Baal-Perasim. [21] Filistyni pozostawili tam nawet swoje bożki, a Dawid i jego ludzie zabrali je. [22] I znowu wyruszyli Filistyni i rozciągnęli się na dolinie Refaim. [23] Dawid radził się Pana, a On mu odpowiedział: Nie dokonuj natarcia czołowego, lecz obejdź ich z tyłu i dokonasz natarcia od strony drzew balsamowych. [24] Kiedy zaś posłyszysz odgłosy kroków wśród wierzchołków drzew balsamowych, wtedy się pośpiesz; wtedy bowiem Pan wyjdzie przed tobą, by rozbić wojsko Filistynów. [25] Dawid postąpił tak, jak mu polecił Pan, i pokonał Filistynów od Gibeonu aż do Gezer.

Rozdział 6

[1] Znów Dawid zgromadził wszystkich doborowych wojowników Izraela w liczbie trzydziestu tysięcy. [2] Dawid i wszyscy ludzie towarzyszący mu, powstawszy, udali się w kierunku judzkiej Baali, aby sprowadzić stamtąd Arkę Boga, który nosi imię: Pan Zastępów spoczywający na cherubach. [3] Umieszczono Arkę Bożą na nowym wozie i wywieziono ją z domu Abinadaba, położonego na wzgórzu. Uzza i Achio, synowie Abinadaba, prowadzili wóz, [4] z Arką Bożą. Achio wyprzedzał Arkę. [5] Tak Dawid, jak i cały dom Izraela tańczyli przed Panem z całej siły przy dźwiękach pieśni i gry na cytrach, harfach, bębnach, grzechotkach i cymbałach. [6] Gdy przybyli na klepisko Nakona, Uzza wyciągnął rękę w stronę Arki Bożej i podtrzymał ją, gdyż woły szarpnęły. [7] I zapłonął gniew Pana przeciwko Uzzie i poraził go tam Bóg za ten postępek, tak że umarł przy Arce Bożej. [8] A Dawid strapił się, dlatego że Pan dotknął takim ciosem Uzzę, i nazwał to miejsce Peres-Uzza. Tak jest po dzień dzisiejszy. [9] I Dawid uląkł się Pana w owym dniu, mówiąc: Jakże przyjdzie do mnie Arka Pańska? [10] Nie chciał więc Dawid kierować Arki Pańskiej do siebie, do Miasta Dawidowego. Sprowadził więc ją do domu Obed-Edoma z Gat. [11] I Arka Pańska pozostawała w domu Obed-Edoma z Gat przez trzy miesiące. A Pan pobłogosławił Obed-Edomowi i całej jego rodzinie. [12] Doniesiono królowi Dawidowi: Pan obdarzył błogosławieństwem rodzinę Obed-Edoma i całe jego mienie z powodu Arki Bożej. Poszedł więc Dawid i sprowadził z wielką radością Arkę Bożą z domu Obed-Edoma do Miasta Dawidowego. [13] Ilekroć niosący Arkę Pańską postąpili sześć kroków, składał w ofierze wołu i tuczne cielę. [14] Dawid wtedy tańczył z całym zapałem w obecności Pana, a ubrany był w lniany efod. [15] Dawid wraz z całym domem izraelskim prowadził Arkę Pańską, wśród radosnych okrzyków i grania na rogach. [16] Kiedy Arka Pańska przybyła do Miasta Dawidowego, Mikal, córka Saula, wyglądała przez okno i ujrzała króla Dawida, jak podskakiwał i tańczył przed Panem: wtedy wzgardziła nim w sercu. [17] Przyniesioną więc Arkę Pańską ustawiono na przeznaczonym na to miejscu w środku Namiotu, który rozpiął dla niej Dawid, po czym Dawid złożył przed Panem całopalenia i ofiary biesiadne. [18] Kiedy Dawid skończył składanie całopaleń i ofiar biesiadnych, pobłogosławił lud w imieniu Pana Zastępów. [19] Dokonał potem podziału między cały naród, między cały tłum Izraela, między mężczyzn i kobiety: dla każdego po jednym bochenku chleba, po kawałku mięsa i placku z rodzynkami. Potem wszyscy ludzie udali się do swych domów. [20] Wrócił Dawid, aby wnieść błogosławieństwo do swego domu. Wyszła ku niemu Mikal, córka Saula, i powiedziała: O, jak to wsławił się dzisiaj król izraelski, który się obnażył na oczach niewolnic sług swoich, tak jak się pokazać może ktoś niepoważny. [21] Dawid odpowiedział Mikal: Przed Panem, który wybrał mnie zamiast ojca twego i całej twej rodziny i ustanowił mnie wodzem ludu Pańskiego, Izraela, przed Panem będę tańczył. [22] I upokorzyłbym się jeszcze bardziej. Choćbym miał się poniżyć w twoich oczach, to u niewolnic, o których mówisz, sławę bym jeszcze zyskał. [23] Mikal, córka Saula, była bezdzietna aż do czasu swej śmierci.

Rozdział 7

[1] Gdy król zamieszkał w swoim domu, a Pan poskromił wokoło wszystkich jego wrogów, [2] rzekł król do proroka Natana: Spójrz, ja mieszkam w pałacu cedrowym, a Arka Boża mieszka w namiocie. [3] Natan powiedział do króla: Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Pan jest z tobą. [4] Lecz tej samej nocy Pan skierował do Natana następujące słowa: [5] Idź i powiedz mojemu słudze, Dawidowi: To mówi Pan: Czy ty zbudujesz Mi dom na mieszkanie? [6] Nie mieszkałem bowiem w domu od dnia, w którym wywiodłem z Egiptu synów Izraela, aż do dziś dnia. Przebywałem w namiocie albo przybytku. [7] Przez czas, gdy wędrowałem z całym Izraelem, czy choćby do jednego z sędziów izraelskich, którym nakazałem paść mój lud, Izraela, przemówiłem kiedykolwiek słowami: Dlaczego nie zbudowaliście Mi domu cedrowego? [8] A teraz przemówisz do sługi mojego, Dawida: To mówi Pan Zastępów: Zabrałem cię z pastwiska spośród owiec, abyś był władcą nad ludem moim, nad Izraelem. [9] I byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół. Dam ci sławę największych ludzi na ziemi. [10] Wyznaczę miejsce mojemu ludowi, Izraelowi, i osadzę go tam, i będzie mieszkał na swoim miejscu, a nie poruszy się więcej, a ludzie nikczemni nie będą go już uciskać jak dawniej. [11] Od czasu kiedy ustanowiłem sędziów nad ludem moim izraelskim, obdarzyłem cię pokojem ze wszystkimi wrogami. Tobie też Pan zapowiedział, że ci zbuduje dom. [12] Kiedy wypełnią się twoje dni i spoczniesz obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzę jego królestwo. [13] On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzę tron jego królestwa na wieki. [14] Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem, a jeżeli zawini, będę go karcił rózgą ludzi i ciosami synów ludzkich. [15] Lecz nie cofnę od niego mojej życzliwości, jak ją cofnąłem od Saula, twego poprzednika, tórego opuściłem. [16] Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki. Twój tron będzie utwierdzony na wieki. [17] Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z tym całym widzeniem przemówił Natan do Dawida. [18] Poszedł więc król Dawid i usiadłszy przed Panem mówił: Kimże ja jestem, Panie mój, Boże, i czym jest mój ród, że doprowadziłeś mię aż dotąd? [19] Ale to było jeszcze za mało w Twoich oczach, Panie mój, Boże, bo dałeś zapowiedź tyczącą domu sługi swego na daleką przyszłość, do końca ludzkich pokoleń, Panie mój, Boże. [20] Cóż więcej może powiedzieć do Ciebie Dawid? Ty sam znasz swego sługę, Panie mój, Boże. [21] Przez wzgląd na Twoje słowo i życzenie Twego serca uczyniłeś całe to wielkie dzieło, aby pouczyć swego sługę. [22] Przeto wielki jesteś, o Panie, Boże, nie ma nikogo podobnego Tobie, i nie ma Boga oprócz Ciebie, według tego wszystkiego, co usłyszeliśmy na własne uszy. [23] I kto jest jak lud Twój, jak Izrael? Czyż jest choć jeden naród na ziemi, którego bóg poszedłby go wybawić jako swój lud aby zapewnić mu sławę, dla którego dokonywałby wielkich i straszliwych dzieł, wypędzając przed swym ludem narody i bóstwa? [24] Ustaliłeś dla siebie swój lud izraelski, aby był dla Ciebie ludem na wieki, a Ty, o Panie, stałeś się dla niego Bogiem. [25] Teraz więc, o Panie, Boże, niech trwa na wieki słowo, któreś wyrzekł o słudze swoim i jego domu, i czyń, jak powiedziałeś, [26] ażeby na wieki wielbione było imię Twe słowami: Pan Zastępów jest Bogiem Izraela. A dom twego sługi, Dawida, niech będzie trwały przed Tobą. [27] Tyś bowiem, o Panie Zastępów, Boże Izraela, objawił swemu słudze, mówiąc: Zbuduję ci dom. Stąd to sługa Twój ośmiela się zwrócić do Ciebie z tą modlitwą. [28] Teraz Ty, o Panie mój, Boże, Tyś Bogiem, Twoje słowa są prawdą. Skoro obiecałeś swojemu słudze to szczęście, [29] racz teraz pobłogosławić dom swojego sługi, aby trwał przed Tobą na wieki, boś Ty, mój Panie, Boże, to powiedział, a dzięki Twojemu błogosławieństwu dom Twojego sługi będzie błogosławiony na wieki.

Rozdział 8

[1] Po tych wydarzeniach Dawid pobił Filistynów i zmusił ich do uległości. Odebrał też z rąk Filistynów Gat. [2] Potem pobił Moabitów i zmierzył ich sznurem, rozkazawszy im położyć się na ziemi. Wymierzył dwa sznury tych, co mieli być zabici, a długość jednego sznura dla tych, którzy mieli pozostać przy życiu. Tak Moabici stali się niewolnikami Dawida płacącymi daninę. [3] Dawid pobił też Hadazera, syna Rechoba, króla Soby, kiedy ten wyprawił się, aby przywrócić swą władzę nad Rzeką. [4] Wziął mu też Dawid tysiąc siedemset konnicy i dwadzieścia tysięcy piechoty. Poprzecinał ścięgna skokowe wszystkich koni zaprzęgowych, zostawiając z nich tylko sto zaprzęgów. [5] Kiedy Aramejczycy z Damaszku przybyli na odsiecz królowi Soby, Hadadezerowi, Dawid pobił dwadzieścia dwa tysiące ludzi spośród Aramejczyków. [6] Potem umieścił Dawid załogi w Aramie damasceńskim, Aramejczycy zaś stali się niewolnikami Dawida, płacącymi daninę. Tak Pan udzielał Dawidowi pomocy we wszystkim, co ten zamierzył. [7] Dawid zabrał też złote uzbrojenie, jakie mieli słudzy Hadadezera, i przeniósł je do Jerozolimy. [8] A z miast Hadadezera, Tebach i Berotaj, zabrał król Dawid również wielką ilość brązu. [9] Gdy usłyszał Tou, król Chamat, że Dawid rozbił całe wojsko Hadadezera, [10] posłał syna swego Hadorama do króla Dawida, aby go pozdrowić i powinszować mu, że walcząc z Hadadezerem, pokonał go, bo Hadadezer był w wojnie z Tou. Hadoram przywiózł też przedmioty ze srebra, ze złota i brązu. [11] Król Dawid poświęcił je również Panu wraz ze srebrem i złotem, które pobrał ze wszystkich podbitych narodów: [12] z Edomu, Moabu, od Ammonitów, Filistynów, Amalekitów, wraz z łupami pochodzącymi od Hadadezera, syna Rechoba, króla Soby. [13] Imię Dawida stało się sławne. Powracając zaś pobił osiemnaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soli. [14] I w Edomie pozostawił załogi. Wszyscy więc Edomici stali się niewolnikami Dawida: Pan udzielał Dawidowi pomocy we wszystkim, co ten zamierzył. [15] Dawid panował nad całym Izraelem, wykonując sąd i sprawiedliwość nad całym swoim ludem. [16] Joab, syn Serui, był dowódcą wojska, Joszafat zaś, syn Achiluda, był pełnomocnikiem, [17] Sadok, syn Achituba, i Abiatar, syn Achimeleka, byli kapłanami, Serejasz zaś był pisarzem. [18] Benajasz, syn Jojady, sprawował dowództwo nad Keretytami i Peletytami, a synowie Dawida byli kapłanami.

Rozdział 9

[1] Dawid zapytał: Czy jeszcze ktoś pozostał z rodu Saula, gdyż pragnąłbym mu okazać miłosierdzie ze względu na Jonatana. [2] Z domu Saula pozostał sługa, któremu było na imię Siba. Został on wezwany do Dawida: Zapytał go król: Ty jesteś Siba? Odrzekł: Sługa twój. [3] Zapytał król: Czy nikogo więcej nie ma z rodu Saula, abym mu okazał miłosierdzie Boże? Siba odrzekł królowi: Jest jeszcze chromy na obydwie nogi syn Jonatana. [4] Rzekł do niego król: Gdzie on jest? Siba odpowiedział królowi: Przebywa on w domu Makira, syna Ammiela, w Lo-Debar. [5] Król Dawid posłał więc, by go wezwano z domu Makira, syna Ammiela, z Lo-Debar. [6] Meribbaal, syn Jonatana, syna Saula, przybył do Dawida. Padł na twarz oddając mu pokłon. Rzekł Dawid: Meribbaalu! Odpowiedział: Oto jestem, sługa twój. [7] Powiedział mu Dawid: Nie lękaj się, bo gorąco pragnę okazać ci miłosierdzie ze względu na twojego ojca, Jonatana. Każę ci zwrócić wszystkie dobra twojego przodka Saula, sam zaś zawsze będziesz miał u mnie utrzymanie. [8] On zaś oddając mu pokłon, rzekł: Czym jest sługa twój, że byłeś łaskaw spojrzeć na zdechłego psa, jakim ja jestem? [9] Król zawołał potem Sibę, sługę Saula, i rzekł mu: Wszystko to, co należało do Saula i jego rodziny, przekazuję synowi twojego pana. [10] Na jego polu będziesz pracował ty sam, twoi synowie i słudzy. Ty będziesz zbierał plony, będą one na chleb dla domowników twojego pana. Oni będą to jedli, a gdy chodzi o Meribbaala - syna twojego pana - on będzie zawsze jadał przy moim stole. Siba miał piętnastu synów i dwudziestu niewolników. [11] Siba odrzekł królowi: Sługa twój spełni wszystko, co pan mój król rozkaże swojemu słudze. Meribbaal więc jadał przy stole Dawida, podobnie jak każdy syn królewski. [12] Meribbaal miał małego syna, któremu było na imię Mika. Wszyscy, którzy mieszkali u Siby, byli niewolnikami Meribbaala. [13] Meribbaal przebywał w Jerozolimie, gdyż jadał przy stole królewskim. A był on chromy na obydwie nogi.

Rozdział 10

[1] Potem umarł król Ammonitów, a syn jego Chanun został w jego miejsce królem. [2] Wtedy Dawid pomyślał sobie: Okażę życzliwość Chanunowi, synowi Nachasza, tak jak jego ojciec okazywał mi życzliwość. Dawid wysłał więc za pośrednictwem sług słowa pociechy z powodu śmierci ojca. Gdy słudzy Dawida przybyli do ziemi Ammonitów, [3] książęta ammoniccy odezwali się do Chanuna swojego pana: Może sądzisz, że Dawid przez cześć dla twojego ojca przysłał do ciebie pocieszycieli? A może raczej Dawid wysłał sługi swoje do ciebie po to, aby miasto dokładnie poznać i aby je potem zburzyć? [4] Chanun więc, pochwyciwszy sługi Dawida, ogolił im połowę brody, obciął im szaty do połowy, aż do pośladków i odesłał ich. [5] Oznajmiono o tym Dawidowi, a on wyprawił na ich spotkanie posłów, bo ci ludzie zostali bardzo znieważeni. Polecił im król: Zostańcie w Jerychu, aż wam brody odrosną, a potem wrócicie. [6] Gdy Ammonici spostrzegli, że Dawid ich znienawidził, skierowali posłów, by najęli Aramejczyków z Bet-Rechobot i Aramejczyków z Soby: dwadzieścia tysięcy piechoty i około tysiąca ludzi od króla Maaki, ze szczepu zaś Tob dwanaście tysięcy ludzi. [7] Usłyszawszy o tym Dawid wyprawił Joaba wraz z całym wojskiem, ludźmi walecznymi. [8] Ammonici wystąpili i uszykowali się do bitwy u wejścia do bramy miasta, natomiast Aramejczycy z Soby i z Rechobot oraz ludzie z Tob i Maaki stanęli osobno, w polu. [9] Gdy Joab spostrzegł, że walka zagraża mu z przodu i od tyłu, dobrał sobie ludzi spośród wszystkich najdzielniejszych w Izraelu i ustawił w szyku naprzeciw Aramejczyków. [10] Pozostałych zaś ludzi powierzył w ręce swego brata Abiszaja, aby ich ustawił naprzeciw Ammonitów. [11] I rzekł: Jeśli Aramejczycy będą mieli przewagę nade mną, ty przyjdziesz mi na pomoc, jeśli zaś Ammonici będą mieli przewagę nad tobą, ja ci przyjdę na pomoc. [12] Odwagi! Okażmy męstwo w walce za nasz naród i za miasta Boga naszego! A niech Pan uczyni to, co uzna za słuszne! [13] Zbliżył się Joab i lud, który był z nim, aby walczyć z Aramejczykami: lecz oni uciekli przed nim. [14] Ammonici widząc, że Aramejczycy uciekli, również i sami uciekli przed Abiszajem i wycofali się do miasta. A Joab odstąpił od Ammonitów i wrócił do Jerozolimy. [15] Aramejczycy widząc, że zostali pobici przez Izraelitów, skupili swe siły. [16] Hadadezer przez posłów zarządził sprowadzenie Aramejczyków, będących po drugiej stronie rzeki. Ci nadciągnęli do Chelam na czele z dowódcą wojsk Hadadezera, Szobakiem. [17] Dawid, gdy go o tym zawiadomiono, zebrał wszystkich Izraelitów, a przeprawiwszy się przez Jordan przybył do Chelam. Aramejczycy ustawili szyki przeciw Dawidowi i walczyli z nim. [18] Lecz Aramejczycy uciekli przed Izraelitami, a Dawid zabił im siedemset zaprzęgowych koni i czterdzieści tysięcy jeźdźców. Zadał też rany Szobakowi, dowódcy jego wojska, tak iż tam zmarł. [19] Wszyscy królowie zależni od Hadadezera, widząc, że zostali pokonani przez Izraelitów, zawarli z nimi pokój i stali się ich poddanymi. Aramejczycy już bali się odtąd iść na pomoc Ammonitom.

Rozdział 11

[1] Na początku roku, gdy królowie zwykli wychodzić na wojnę, Dawid wyprawił Joaba i swoje sługi wraz z całym Izraelem. Spustoszyli oni ziemię Ammonitów i oblegali Rabba. Dawid natomiast pozostał w Jerozolimie. [2] Pewnego wieczora Dawid, podniósłszy się z posłania i chodząc po tarasie swego królewskiego pałacu, zobaczył z tarasu kąpiącą się kobietę. Kobieta była bardzo piękna. [3] Dawid zasięgnął wiadomości o tej kobiecie. Powiedziano mu: To jest Batszeba, córka Eliama, żona Uriasza Chetyty. [4] Wysłał więc Dawid posłańców, by ją sprowadzili. A gdy przyszła do niego, spał z nią. A ona oczyściła się od swej nieczystości i wróciła do domu. [5] Kobieta ta poczęła, posłała więc, by dać znać Dawidowi: Jestem brzemienna. [6] Wtedy Dawid wyprawił posłańca do Joaba: Przyślij do mnie Uriasza Chetytę. Joab posłał więc Uriasza do Dawida. [7] Kiedy Uriasz do niego przyszedł, Dawid wypytywał się o powodzenie Joaba, ludu i walki. [8] Następnie rzekł Dawid Uriaszowi: Wstąp do swojego domu i umyj sobie nogi! Uriasz opuścił pałac królewski, a za nim niesiono dar ze stołu króla. [9] Uriasz położył się jednak u bramy pałacu królewskiego wraz ze wszystkimi sługami swojego pana, a nie poszedł do własnego domu. [10] Przekazano wiadomość Dawidowi: Uriasz nie wstąpił do swego domu. Pytał więc Dawid Uriasza: Czyż nie wracasz z drogi? Dlaczego nie wstępujesz do własnego domu? [11] Uriasz odpowiedział Dawidowi: Arka, Izrael i Juda przebywają w namiotach, podobnie też i pan mój, Joab, wraz ze sługami mego pana obozują w otwartym polu, a ja miałbym pójść do swojego domu, aby jeść, pić i spać ze swoją żoną? Na życie Pana i na twoje, czegoś podobnego nie uczynię. [12] Dawid więc rzekł do Uriasza: Pozostań tu jeszcze dziś, a jutro cię odeślę. Uriasz został więc w Jerozolimie w tym dniu. Nazajutrz [13] Dawid zaprosił go, aby jadł i pił w jego obecności, aż go upoił. Wieczorem poszedł Uriasz, położył się na swym posłaniu między sługami swojego pana, a do domu swojego nie wstąpił. [14] Następnego ranka napisał Dawid list do Joaba i posłał go za pośrednictwem Uriasza. [15] W liście napisał: Postawcie Uriasza tam, gdzie walka będzie najbardziej zażarta, potem odstąpicie go, aby został ugodzony i zginął. [16] Joab obejrzawszy miasto, postawił Uriasza w miejscu, o którym wiedział, że walczyli tam najsilniejsi wojownicy. [17] Ludzie z miasta wypadli i natarli na Joaba. Byli zabici wśród ludu i sług Dawida; zginął też Uriasz Chetyta. [18] Joab przez wysłańców zawiadomił Dawida o całym przebiegu walki. [19] Posłańcowi dał następujące wyjaśnienie: Jeśliby po opowiedzeniu królowi całego przebiegu walki do końca [20] król wpadł w gniew i zapytywał cię: Dlaczego zbliżyliście się tak do miasta, by toczyć walkę? Czyż nie wiedzieliście, że strzelają z muru? [21] Kto zabił Abimeleka, syna Jerubbaala? Czyż nie kobieta, która zrzuciła na niego z muru kamień młyński, tak iż umarł w Tebes? Czemuż podchodziliście aż pod mury? - powiesz: Sługa twój, Uriasz Chetyta, zginął również. [22] Posłaniec poszedł. Po przybyciu oznajmił Dawidowi wszystko, z czym go Joab posłał. Dawid się uniósł gniewem i rzekł do posłańca: Dlaczego tak zbliżyliście się do miasta, by toczyć walkę? Czy nie wiedzieliście, że będziecie rażeni z murów? Kto zabił Abimeleka, syna Jerubbaala? Czyż nie kobieta, [23] Posłaniec odpowiedział Dawidowi: Udało im się przemóc nas i wyjść przeciw nam w pole; odparliśmy ich aż do bramy. [24] Tymczasem łucznicy zaczęli strzelać z muru do twych sług. Dlatego to zginęło kilku ze sług królewskich. Zginął też sługa twój, Uriasz Chetyta. [25] Dawid oznajmił posłańcowi: Tak powiesz Joabowi: Nie trap się tym, co się stało. Miecz dosięga raz tego, raz innego. Bądź wytrwały w walce przeciwko miastu i zniszcz je! Ty sam dodaj mu odwagi! [26] Żona Uriasza dowiedziawszy się, że Uriasz, jej mąż, umarł, opłakiwała swego pana. [27] Gdy czas żałoby przeminął, posłał po nią Dawid i sprowadził do swego pałacu. Została jego żoną i urodziła mu syna. Postępek jednak, jakiego dopuścił się Dawid, nie podobał się Panu.

Rozdział 12

[1] Pan posłał do Dawida proroka Natana. Ten przybył do niego i powiedział: W pewnym mieście było dwóch ludzi, jeden był bogaczem, a drugi biedakiem. [2] Bogacz miał owce i wielką liczbę bydła, [3] biedak nie miał nic, prócz jednej małej owieczki, którą nabył. On ją karmił i wyrosła przy nim wraz z jego dziećmi, jadła jego chleb i piła z jego kubka, spała u jego boku i była dla niego jak córka. [4] Raz przyszedł gość do bogacza, lecz jemu żal było brać coś z owiec i własnego bydła, czym mógłby posłużyć podróżnemu, który do niego zawitał. Więc zabrał owieczkę owemu biednemu mężowi i tę przygotował człowiekowi, co przybył do niego. [5] Dawid oburzył się bardzo na tego człowieka i powiedział do Natana: Na życie Pana, człowiek, który tego dokonał, jest winien śmierci. [6] Nagrodzi on za owieczkę w czwórnasób, gdyż dopuścił się czynu bez miłosierdzia. [7] Natan oświadczył Dawidowi: Ty jesteś tym człowiekiem. To mówi Pan, Bóg Izraela: Ja namaściłem cię na króla nad Izraelem. Ja uwolniłem cię z rąk Saula. [8] Dałem ci dom twojego pana, a żony twego pana na twoje łono, oddałem ci dom Izraela i Judy, a gdyby i tego było za mało, dodałbym ci jeszcze więcej. [9] Czemu zlekceważyłeś słowo Pana, popełniając to, co złe w Jego oczach? Zabiłeś mieczem Chetytę Uriasza, a jego żonę wziąłeś sobie za małżonkę. Zamordowałeś go mieczem Ammonitów. [10] Dlatego właśnie miecz nie oddali się od domu twojego na wieki, albowiem Mnie zlekceważyłeś, a żonę Uriasza Chetyty wziąłeś sobie za małżonkę. [11] To mówi Pan: Oto Ja wywiodę przeciwko tobie nieszczęście z własnego twego domu, żony zaś twoje zabiorę sprzed oczu twoich, a oddam je twojemu współzawodnikowi, który będzie obcował z twoimi żonami - wobec tego słońca. [12] Uczyniłeś to wprawdzie w ukryciu, jednak Ja obwieszczę tę rzecz wobec całego Izraela i wobec słońca. [13] Dawid rzekł do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan odrzekł Dawidowi: Pan odpuszcza ci też twój grzech - nie umrzesz, [14] lecz dlatego, że przez ten czyn odważyłeś się wzgardzić Panem, syn, który ci się urodzi, na pewno umrze. [15] Natan udał się potem do swego domu. Pan dotknął dziecko, które urodziła Dawidowi żona Uriasza, tak iż ciężko zachorowało. [16] Dawid błagał Boga za chłopcem i zachowywał surowy post, a wróciwszy do siebie, całą noc leżał na ziemi. [17] Dostojnicy jego domu, podszedłszy do niego, chcieli podźwignąć go z ziemi: bronił się jednak; w ogóle z nimi nie jadał. [18] W siódmym dniu dziecko zmarło. Słudzy Dawida obawiali się powiadomić go, że dziecko umarło. Twierdzili: Jeżeli, gdy dziecko jeszcze żyło, przemawialiśmy do niego, a głosu naszego nie usłuchał, to jak możemy mu powiedzieć, że chłopiec umarł? Może uczynić sobie coś złego. [19] Gdy jednak Dawid zauważył, że słudzy jego rozmawiają szeptem, zrozumiał, że dziecko zmarło. Pytał więc sługi swoje: Czy dziecko umarło? Odpowiedzieli: Umarło. [20] Dawid podniósł się z ziemi, umył się i namaścił, zmienił swe ubranie i wszedłszy do domu Pańskiego oddał pokłon. Powróciwszy do domu zażądał, by mu podano posiłek, którym się pożywił. [21] Słudzy na to mu powiedzieli: Co ma znaczyć twój sposób postępowania? Gdy dziecko żyło - płakałeś, lecz gdy zmarło - powstałeś i posiliłeś się. [22] Odrzekł: Dopóki dziecko żyło, pościłem i płakałem, gdyż mówiłem sobie: Kto wie, może Pan nade mną się ulituje i dziecko będzie żyło? [23] Tymczasem umarło. Po cóż mam pościć? Czyż zdołam je wskrzesić? Ja pójdę do niego, ale ono do mnie nie wróci. [24] Dawid okazywał współczucie dla swej żony Batszeby. Poszedł do niej i spał z nią. Urodził się jej syn, któremu dała imię Salomon. A Pan umiłował go [25] i posłał o tym wiadomość, i za pośrednictwem Natana nazwał go Jedidiasz - ze względu na Pana. [26] A Joab staczał walki w ammonickim Rabba i zdobył stolicę królestwa. [27] Wysyłając posłów do Dawida donosił: Natarłem na Rabba i zdobyłem już Miasto Wód. [28] A teraz zbierz pozostałe wojsko i prowadź dalej walkę przeciw miastu. Podbij je, ażebym nie ja był jego zdobywcą i nie nadano mu mego imienia. [29] Dawid zebrał więc całe wojsko i udał się do Rabba, natarł na miasto i zdobył je. [30] Z głowy Milkoma zdjął koronę, która ważyła talent złota. Miała ona drogocenny kamień, który posłużył za ozdobę głowy Dawida. Zabrał też z miasta niezliczoną ilość łupów. [31] Ludność zaś, która w nim była, uprowadził i przeznaczył

do obsługi pił, kilofów i żelaznych siekier oraz kazał jej przejść do wyrobu cegły. W ten sposób postąpił z wszystkimi miastami ammonickimi. Potem wrócił Dawid z całym wojskiem do Jerozolimy.

Rozdział 13

[1] Oto co się potem wydarzyło: Absalom, syn Dawida, miał piękną siostrę, której było na imię Tamar. W niej zakochał się Amnon, również syn Dawida. [2] Dręczył się tym Amnon, tak że zachorował z powodu swej siostry Tamar. Ponieważ była dziewicą, Amnon nie widział możliwości uczynienia jej czegokolwiek. [3] Amnon miał jednak przyjaciela imieniem Jonadab, syna Szimei, brata Dawida. Jonadab był człowiekiem bardzo przebiegłym. [4] Ten go zapytał: Co się z tobą dzieje, synu królewski, że tak mizerniejesz z dnia na dzień? Nie chcesz mi tego wyjaśnić? Amnon odpowiedział mu: Kocham Tamar, siostrę mojego brata Absaloma. [5] Jonadab mu odpowiedział: Połóż się do łóżka i udaj chorego. Gdy przyjdzie twój ojciec, by cię odwiedzić, powiesz mu: Pozwól, by przyszła moja siostra Tamar i podała mi jeść, niechby przygotowała na moich oczach coś do zjedzenia tak, bym to widział. Wtedy przyjąłbym posiłek z jej ręki. [6] Amnon położył się więc i udawał chorego. Kiedy przyszedł król, aby go odwiedzić, odezwał się Amnon do króla: Niech przyjdzie, proszę, moja siostra Tamar i przyrządzi mi dwa placki w mojej obecności, abym mógł przyjąć posiłek z jej ręki. [7] Dawid posłał więc zawiadomienie do pałacu do Tamar: Pójdź, proszę, do domu twojego brata, Amnona, i przygotuj mu coś do zjedzenia! [8] Tamar poszła do domu swego brata, Amnona, a on leżał. Wzięła ciasto, zagniotła, zrobiła placki na jego oczach i upiekła je. [9] Wziąwszy patelnię wypróżniła ją przed nim, ale on wstrzymał się od jedzenia. Amnon powiedział: Niech ode mnie wszyscy wyjdą! A gdy wszyscy od niego wyszli, [10] Amnon rzekł do Tamar: Przynieś posiłek do sypialni, abym przyjął go z twojej ręki. Tamar wzięła placki, które przygotowała, i zaniosła bratu swojemu, Amnonowi, do sypialni. [11] Gdy je przed nim położyła, aby jadł, schwycił ją i rzekł: Chodź, połóż się ze mną, siostro moja! [12] Odpowiedziała mu: Nie, mój bracie! Nie gwałć mię, bo tak się w Izraelu nie postępuje. Zaniechaj tego bezeceństwa! [13] Dokąd się udam z moją zniewagą? A ty, ty stałbyś się jednym z największych przestępców w Izraelu! Porozmawiaj raczej z królem, on ci mnie nie odmówi. [14] On jednak nie posłuchał jej głosu, lecz zadał jej gwałt, zbezcześcił i obcował z nią. [15] Potem Amnon poczuł do niej bardzo wielką nienawiść. Nienawiść ta była większa niż miłość, którą ku niej odczuwał. Rzekł do niej Amnon: Wstań i odejdź stąd! [16] Odpowiedziała mu: Nie czyń mi, wypędzając mnie od siebie, jeszcze większej krzywdy od tej, jaką mi wyrządziłeś. On jednak nie chciał jej posłuchać. [17] Zawołał swego pachołka, który mu usługiwał, i rzekł: Wypędź tę ode mnie na ulicę i zamknij za nią drzwi! [18] - Była odziana w szatę z rękawami, gdyż tak ubierały się córki królewskie, dziewice. - Sługa wyprowadził ją na ulicę i zamknął za nią drzwi. [19] Wtedy Tamar posypała sobie głowę prochem, rozdarła szatę z rękawami, którą miała na sobie, położyła rękę na głowę i odeszła głośno się żaląc. [20] Absalom, jej brat, odezwał się do niej: Prawda, że Amnon, twój brat, był z tobą? Teraz jednak, moja siostro, uspokój się! To twój brat. Nie bierz do serca tego wypadku! Tamar pozostała zbolała w domu swojego brata Absaloma. [21] Król Dawid posłyszawszy o tym wydarzeniu wpadł w wielki gniew. Nie chciał on jednak uczynić Amnonowi, swemu synowi, nic złego, gdyż go miłował. Był to przecież jego pierworodny. [22] Absalom natomiast nie mówił do Amnona nic dobrego ani złego, bo go znienawidził za to, że zgwałcił jego siostrę, Tamar. [23] W dwa lata później, gdy Absalom urządził strzyżę owiec w Baal-Chasor w bliskiej odległości od Efraima, zaprosił wszystkich synów królewskich. [24] Absalom udał się również do króla i rzekł: Właśnie odbywa się u twojego sługi strzyża owiec, niech raczy król przyjść do swojego sługi z całym orszakiem. [25] Król rzekł Absalomowi: Nie, mój synu! Raczej nie pójdziemy wszyscy, abyśmy ci nie sprawili kłopotu. Nalegał na niego Absalom, lecz on nie chciał iść, ale go pobłogosławił. [26] Absalom powiedział: Jeśli nie, to może by z nami poszedł mój brat, Amnon. Król mu odpowiedział: Po cóż miałby iść z tobą? [27] Nalegał na niego Absalom, więc posłał z nim Amnona i wszystkich synów królewskich. Absalom przygotował ucztę na wzór uczty królewskiej. [28] Dał zaś Absalom swoim sługom takie polecenie: Uważajcie! Gdy Amnon rozweseli serce winem, a ja powiem wam: Uderzcie na Amnona!, wtedy zabijecie go. Nie

bójcie się, gdyż ja wam to rozkazuję. Bądźcie mężni i sprawcie się dzielnie! [29] Słudzy Absaloma uczynili z Amnonem tak, jak im kazał Absalom. Wtedy wszyscy królewscy synowie poderwali się z miejsc i dosiadłszy swych mułów uciekli. [30] Gdy byli jeszcze w drodze, dotarła do Dawida pogłoska: Absalom zamordował wszystkich synów królewskich. Nie został z nich ani jeden. [31] Powstał król, rozdarł szaty i rzucił się na ziemię. Wszyscy też jego słudzy, którzy stali przy nim, rozdarli szaty. [32] Lecz Jonadab, syn Szimei, brata Dawidowego, powiedział: Niech Pan mój nie mówi, że wszyscy młodzi synowie królewscy zostali zabici. Raczej zginął sam Amnon, do niego bowiem Absalom czuł nienawiść od czasu zgwałcenia przez niego jego siostry Tamar. [33] Niech więc nie bierze sobie pan mój, król, tej pogłoski do serca, że zginęli wszyscy synowie królewscy. Zginął sam Amnon. [34] Absalom zaś uciekł. Pachołek pełniący straż, podniósłszy oczy, zauważył mnóstwo ludzi zstępujących ze zbocza góry drogą od Choronaim. [35] Rzekł więc Jonadab do króla: O, właśnie nadchodzą synowie królewscy. Tak się stało, jak sługa twój mówił. [36] Zaledwie przestał mówić, nadeszli synowie królewscy. I podniósłszy głos, płakali. Również król i cały jego orszak głośno płakali. [37] Absalom zaś uciekł udając się do Talmaja, syna Ammichuda, króla Geszur, [38] i przebywał tam przez trzy lata, a król opłakiwał swego syna przez cały ten czas. [39] Z czasem przestał król Dawid nastawać na Absaloma. Pocieszył się już bowiem po śmierci Amnona.

Rozdział 14

[1] Joab, syn Serui, zauważył, że serce króla zwróciło się do Absaloma, [2] posłał więc do Tekoa i sprowadził stamtąd pewną mądrą kobietę i rzekł jej: Proszę cię, udaj, że jesteś w żałobie, ubierz szaty żałobne i nie namaszczaj się oliwą, a okazuj, że jesteś kobietą, która od dłuższego czasu opłakuje zmarłego. [3] Udasz się do króla i powiesz mu te słowa. I pouczył ją Joab, co ma mówić. [4] Kobieta z Tekoa poszła więc do króla, upadła na ziemię, oddała pokłon i zawołała: Królu - pomocy! [5] Król ją zapytał: Co ci jest? Odpowiedziała: Ach! Jestem wdową. Mąż mój umarł, [6] a twoja służebnica miała dwóch synów. Pokłócili się oni nawzajem na polu, a że nie było nikogo, kto by ich rozdzielił, jeden z nich uderzył swojego brata tak, że ten umarł. [7] I oto cała rodzina wystąpiła do służebnicy twojej z żądaniem: Oddaj bratobójcę! Zabijemy go za życie jego brata, którego zamordował, i zgładzimy dziedzica! Tak usiłują zagasić węgiel, który mi pozostał, ażeby nie zostawić po mężu moim imienia ani potomstwa na powierzchni ziemi. [8] Król odpowiedział kobiecie: Idź do domu, sam wydam polecenie w tej sprawie. [9] Wtedy kobieta z Tekoa rzekła do króla: Panie mój, królu! Ta wina spadnie na mnie i na moją rodzinę, król i jego tron będzie niewinny. [10] Rzekł król: Gdyby ktoś mówił co przeciwko tobie, przyprowadź go do mnie, odtąd już nie będzie ci szkodził. [11] Odpowiedziała: Wspomnij, proszę, królu, na Pana, twojego Boga, by mściciel krwi nie powiększył nieszczęścia i nie został syn mój zgładzony. Odrzekł: Na życie Pana: nie spadnie z głowy twojego syna ani jeden włos na ziemię. [12] Rzekła kobieta: Czy mogłaby twoja służebnica rzec jedno słowo do pana mojego, króla? Odpowiedział: Mów! [13] Rzekła kobieta: Czemuż masz taki zamiar względem ludu Bożego? Wypowiadając taki wyrok sam król okazał się winny, skoro król nie zezwala na powrót swego wygnańca. [14] Wszyscy bowiem umrzemy z pewnością, i jesteśmy jak woda rozlana po ziemi, której już zebrać niepodobna, Bóg jednak nie zabiera życia w ten sposób. Obmyśl więc sposoby, aby wygnaniec dłużej nie pozostawał na wygnaniu. [15] A jeśli teraz przybyłam, by mówić o tym panu memu, królowi, to dlatego, że nastraszyli mię ludzie. Twoja służebnica powiedziała sobie: Przemówię do króla, może król uczyni, co mu powie jego służebnica. [16] Chyba król wysłucha i wybawi swoją niewolnicę z mocy tego człowieka, który chce mnie i mojego syna pozbawić Bożego dziedzictwa. [17] Tak sobie mówiła twoja służebnica: Słowo mojego pana, króla, będzie może dla mnie uspokojeniem, wszak pan mój, król, jest jak anioł Boży, który wysłucha tego, co dobre, i tego, co złe. Pan, Bóg twój, niech będzie z tobą! [18] W odpowiedzi król rzekł do kobiety: Nie ukrywaj, proszę, przede mną tego, o co chcę cię zapytać. Odpowiedziała kobieta: Bądź łaskaw mówić, panie mój, królu. [19] I rzekł król: Czy nie ma w tym wszystkim ręki Joaba? Odpowiedziała kobieta mówiąc: Na twoje życie, panie mój, królu! Niemożliwe to, by zboczyć w prawo czy w lewo od tego wszystkiego, co mówi pan mój, król. To prawda, że sługa twój Joab mi to polecił, on też włożył w usta służebnicy twojej wszys [20] Ażeby sprawie nadać inny wygląd, sługa twój, Joab, w ten sposób postąpił. Pan mój jest jednak bardzo mądry: jak anioł Boży, wie wszystko, co się dzieje na ziemi. [21] Zwrócił się król do Joaba: Dobrze więc, uczynię tę rzecz. Idź i przyprowadź młodego Absaloma! [22] Joab padł twarzą na ziemię i oddał pokłon, błogsławiąc króla. Joab zawołał: Dziś poznaje sługa twój, że darzysz mnie życzliwością, o panie mój, królu! Król bowiem wykonał to, co jego sługa powiedział. [23] Joab powstał i udał się do Geszur, i sprowadził Absaloma do Jerozolimy. [24] Król jednak oświadczył: Niech wróci do swojego domu, ale twarzy mojej nie będzie widział. Absalom wrócił do swojego domu, ale twarzy króla nie widział. [25] W całym Izraelu nie było człowieka tak pięknego jak Absalom. O nim wygłaszano pochwały: Od stóp do głowy nie było na nim skazy. [26] Kiedy strzygł swoją głowę - a strzygł ją zwykle co roku, bo było mu zbyt ciężko i musiał się strzyc - włosy jego głowy ważyły dwieście syklów według królewskiej wagi. [27] Absalomowi urodziło się trzech synów i jedna córka. Nazywała się Tamar. Była to kobieta o pięknym wyglądzie. [28] Absalom przebywał przez dwa lata w Jerozolimie, lecz króla osobiście nie oglądał. [29]

Absalom posłał do Joaba, ażeby go wysłać do króla. On jednak nie chciał przyjść do niego. I posłał po niego po raz drugi, ale nie chciał przyjść. [30] Rzekł wtedy do swoich poddanych: Spójrzcie na to pole, które ma Joab obok mojego: rośnie na nim jęczmień. Idźcie, spalcie go ogniem! I słudzy Absaloma spalili pole ogniem. [31] Powstał Joab i przyszedłszy do domu Absaloma zapytał: Czemu twoi słudzy spalili ogniem pole, które do mnie należy? [32] Odpowiedział Absalom Joabowi: Posyłałem przecież do ciebie wezwanie: Przyjdź tutaj, poślę cię do króla z poselstwem. Po co przybyłem z Geszur? Lepiej by było, gdybym tam pozostał. Teraz chcę zobaczyć twarz króla. Jeśli jestem winny, niech mnie zabije! [33] Joab udał się więc do króla i przekazał mu wiadomość. On zaś przywołał Absaloma. Ten przybył do króla i oddał pokłon królowi aż do ziemi. A król ucałował Absaloma.

Rozdział 15

[1] Potem Absalom sprawił sobie rydwan i konie, pięćdziesięciu zaś ludzi biegało przed nim. [2] Absalom rano zwykł zasiadać obok drogi wiodącej do bramy. Każdego, kto z jakąś sprawą udawał się do króla, by ją rozsądził, wołał Absalom do siebie i pytał: Z którego jesteś miasta? Ten odpowiadał: Sługa twój jest z takiego a takiego pokolenia izraelskiego. [3] Wtedy Absalom mówił mu: Patrz, sprawa twoja jest jasna i słuszna, ale u króla nie znajdziesz nikogo, kto by cię wysłuchał. [4] Potem mówił Absalom: O, któż mię ustanowi sędzią nad krajem? Przychodziliby do mnie wszyscy, którzy mają sprawy sporne i sądowe, a ja wydawałbym sprawiedliwe wyroki. [5] A gdy ktoś się zbliżał, aby mu oddać pokłon, podawał mu rękę, ściskał i całował. [6] Absalom postępował w ten sposób wobec każdego Izraelity, który przychodził po sprawiedliwość do króla. Tak Absalom zjednywał sobie serca ludu izraelskiego. [7] Po upływie czterech lat rzekł Absalom do króla: Pozwól mi pójść wypełnić w Hebronie ślub, jaki złożyłem Panu. [8] Przebywając w Geszur w Syrii złożył sługa twój obietnicę: Jeżeli Pan sprawi, że powrócę do Jerozolimy, wtedy oddam hołd Panu. [9] Król odpowiedział mu: Idź w pokoju! On zaś powstawszy, udał się do Hebronu. [10] Absalom skierował tajnych posłańców do pokoleń izraelskich, żeby mówili: Gdy tylko posłyszycie dźwięk trąby, wołajcie: Absalom został królem w Hebronie. [11] Z Absalomem na jego wezwanie wyruszyło z Jerozolimy dwustu ludzi, nie wiedząc w prostocie swej o niczym. [12] Kiedy Absalom składał ofiarę, posłał również, by wezwano z rodzinnego miasta Gilo Achitofela Gilonitę, doradcę Dawida. W ten sposób wzmagało się sprzysiężenie, a otoczenie Absaloma się powiększało. [13] Wtedy doszła wieść do Dawida: Serca ludzi z Izraela zwróciły się do Absaloma. [14] Wtedy Dawid dał rozkaz wszystkim swym sługom przebywającym wraz z nim w Jerozolimie: Wstańcie! Uchodźmy, gdyż nie znajdziemy ocalenia przed Absalomem. Spiesznie uciekajcie, ażeby nas nie napadł znienacka, nie sprowadził na nas niedoli i ostrzem miecza nie wygładził mieszkańców miasta. [15] Słudzy królewscy odpowiedzieli królowi: We wszystkim, co rozkaże pan nasz, król, słudzy twoi będą z tobą. [16] I wyruszył król pieszo, a za nim cały jego dom. Pozostawił jednak król dziesięć nałożnic, aby pilnowały pałacu. [17] Wyruszył więc król pieszo, a wszyscy ludzie w ślad za nim. Przy ostatnim domu zatrzymali się. [18] Przechodzili obok niego wszyscy słudzy: wszyscy Keretyci, wszyscy Peletyci, wszyscy Gittyci, którzy przybyli z Gat w liczbie sześciuset ludzi, przeszli przed królem. [19] I zapytał król Ittaja Gittytę: Czemuż i ty idziesz razem z nami? Wróć i pozostań przy nowym królu, przecież jesteś cudzoziemcem, a nawet jesteś wygnańcem ze swojej ojczyzny. [20] Wczoraj przyszedłeś, a dziś miałbyś iść, aby tułać się z nami, gdy ja sam idę bez celu? Raczej wróć, zabierając z sobą braci. Niechaj Pan okazuje ci miłość i wierność! [21] Ittaj jednak odpowiedział królowi: Na życie Pana, na życie pana mego, króla: w miejscu, gdzie znajdzie się pan mój, król, czy to na śmierć, czy życie, tam będzie sługa twój. [22] Odrzekł Dawid Ittajowi: A więc idź naprzód! Ittaj Gittyta poszedł więc dalej ze wszystkimi swoimi ludźmi i dziećmi, które były przy nim. [23] Cała okolica głośno płakała, gdy lud przeciągał. Król przeprawił się przez potok Cedron, a cały lud przechodził obok niego w kierunku pustyni. [24] Był tam i Sadok, a razem z nim wszyscy lewici, którzy nieśli Arkę Przymierza Bożego. I postawili Arkę Bożą obok Abiatara, aż cały lud wyszedł z miasta. [25] Król powiedział Sadokowi: Zanieś z powrotem Arkę Bożą do miasta! Jeżeli Pan będzie mnie darzył życzliwością, to przywróci mię, tak że znów będę mógł ją zobaczyć razem z przybytkiem, [26] jeżeli jednak powie: Nie znajduję w tobie upodobania - oto jestem - niech czyni ze mną co uzna za słuszne! [27] Rzekł jeszcze król do kapłana Sadoka: Patrz! Wróć w pokoju do miasta wraz z synem swym Achimaasem i z Jonatanem, synem Abiatara - obydwaj wasi synowie niech wrócą z wami. [28] Patrzcie jednak: czekam na pustynnych równinach, dopóki nie nadejdzie od was dla mnie słowo z wiadomościami. [29] Sadok i Abiatar zabrali Arkę Bożą do Jerozolimy i tam pozostali. [30] Dawid tymczasem wstępował na Górę Oliwną. Wchodził na nią płacząc i mając głowę zasłoniętą. Szedł boso. Również wszyscy ludzie, którzy mu towarzyszyli,

zasłonili swe głowy i wstępując na górę płakali. [31] Tymczasem dotarła do Dawida wiadomość: Achitofel jest wraz ze spiskowcami przy Absalomie. Dawid wołał: O Panie! Racz udaremnić rady Achitofela! [32] I oto gdy Dawid dotarł do szczytu góry, gdzie oddawano pokłon Bogu, wyszedł naprzeciw niego Chuszaj Arkijczyk, mający na sobie podarte odzienie, a głowę posypaną ziemią. [33] Dawid rzekł do niego: Jeżeli ze mną pójdziesz dalej, będziesz mi tylko ciężarem, [34] jeśli natomiast wrócisz do miasta i powiesz Absalomowi: Sługą twym jestem - królu! Jak byłem sługą twego ojca, tak teraz pragnę być twoim sługą - możesz wtedy na moją korzyść zniweczyć radę Achitofela. [35] Przecież tam będą z tobą Sadok i Abiatar - kapłani. O każdej sprawie, którą usłyszysz z domu królewskiego, doniesiesz kapłanom Sadokowi i Abiatarowi. [36] Tam przebywają dwaj synowie: Achimaas Sadoka i Jonatan Abiatara: za ich pośrednictwem możecie mi przekazać każdą nowinę, którą usłyszycie. [37] Chuszaj, przyjaciel Dawida, przybył do miasta równocześnie z wejściem Absaloma do Jerozolimy.

Rozdział 16

[1] Kiedy Dawid zszedł trochę niżej szczytu, wyszedł naprzeciw niego Siba, sługa Meribbaala, a za nim para objuczonych osłów. Było na nich dwieście chlebów, sto gron rodzynek, sto placków figowych i bukłak wina. [2] Król zapytał Sibę: Po co to? Siba odpowiedział: Osły niech służą do noszenia królewskiej rodziny, chleb i placki figowe na posiłek dla służby, wino zaś za napój dla odczuwających znużenie na pustyni. [3] Zapytał król: A gdzie syn twojego pana? Siba odrzekł królowi: Pozostał w Jerozolimie, gdyż twierdził: Dziś zwróci mi dom Izraela królestwo mojego ojca. [4] Król powiedział do Siby: Oto twoje jest wszystko, co należało do Meribbaala. Odrzekł Siba: Oddaję ci pokłon, obyś darzył mnie życzliwością, panie mój, królu! [5] Król Dawid przybył do Bachurim. A oto wyszedł stamtąd pewien człowiek. Był on z rodziny należącej do domu Saula. Nazywał się Szimei, syn Gery. Posuwając się naprzód, przeklinał [6] i obrzucał kamieniami Dawida oraz wszystkie sługi króla Dawida, chociaż był z nim po prawej i po lewej stronie cały lud i wszyscy bohaterowie. [7] Szimei przeklinając wołał w ten sposób: Precz, precz, krwawy człowieku i niegodziwcze! [8] Na ciebie Pan zrzucił odpowiedzialność za krew rodziny Saula, w miejsce którego zostałeś królem. Królestwo twoje oddał Pan w ręce Absaloma, twojego syna. Teraz ty sam jesteś w utrapieniu, bo jesteś człowiekiem krwawym. [9] Odezwał się do króla Abiszaj, syn Serui: Dlaczego ten zdechły pies przeklina pana mego, króla? Pozwól, że podejdę i utnę mu głowę. [10] Król odpowiedział: Co ja mam z wami zrobić, synowie Serui? Jeżeli on przeklina, to dlatego, że Pan mu powiedział: Przeklinaj Dawida! Któż w takim razie może mówić: Czemu to robisz? [11] Potem zwrócił się Dawid do Abiszaja i do wszystkich swoich sług: Mój własny syn, który wyszedł z wnętrzności moich, nastaje na moje życie. Cóż dopiero ten Beniaminita? Pozostawcie go w spokoju, niech przeklina, gdyż Pan mu na to pozwolił. [12] Może wejrzy Pan na moje utrapienie i odpłaci mi dobrem za to dzisiejsze przekleństwo. [13] I tak Dawid posuwał się naprzód wraz ze swymi ludźmi. Szimei natomiast szedł zboczem wzniesienia obok i przeklinał, ciskając kamieniami i rzucając ziemią. [14] Król i cały lud przy nim będący przybył wreszcie znużony... i tam odpoczął. [15] Absalom i cały lud, mężowie z Izraela - weszli do Jerozolimy. Achitofel był razem z nim. [16] Gdy Chuszaj Arkijczyk, przyjaciel Dawida, przyszedł do Absaloma, wołał do niego: Niech żyje król! Niech żyje król! [17] Absalom pytał Chuszaja: Taka twoja miłość do przyjaciela? Dlaczego nie poszedłeś za swym przyjacielem? [18] Chuszaj dał odpowiedź Absalomowi: Nie. Kogo bowiem wybrał Pan i lud wraz z całym Izraelem, przy nim i ja jestem, przy nim pozostanę. [19] Po drugie: Komuż będę służyć? Czy nie jego synowi? Jak służyłem twemu ojcu, tak będę służył tobie. [20] Potem Absalom rzekł do Achitofela: Dajcie swoją radę, co mamy czynić? [21] Achitofel odpowiedział Absalomowi: Wejdź do nałożnic swojego ojca, które pozostawił, by pilnowały domu. Gdy posłyszy cały Izrael, że zostałeś znienawidzony przez ojca, umocnią się wtedy ręce wszystkich twoich zwolenników. [22] Rozpięto więc Absalomowi namiot na tarasie. Absalom wszedł do nałożnic swego ojca na oczach całego Izraela. [23] Rada Achitofela, której on udzielał, w tym czasie znaczyła tyle, co słowo Boże. Tyle znaczyła każda rada Achitofela zarówno dla Dawida, jak i dla Absaloma.

Rozdział 17

[1] Achitofel rzekł do Absaloma: Pozwól, że dobiorę sobie dwanaście tysięcy ludzi i dokonam tej nocy wyprawy na Dawida. [2] Napadnę na niego, gdy jeszcze jest zmęczony i ręce mu opadły. Tak go przerażę, że ucieknie cały lud, który jest przy nim. Wtedy uderzę na osamotnionego króla, [3] a wszystkich ludzi przyprowadzę do ciebie, jak wraca oblubienica do swego męża. ty nastajesz tylko na życie tego jednego człowieka. Cały naród się uspokoi. [4] Rzecz ta podobała się Absalomowi i całej izraelskiej starszyźnie. [5] Absalom oznajmił: Proszę zawołać Chuszaja Arkijczyka, abyśmy wysłuchali, co ma do powiedzenia. [6] Gdy Chuszaj przybył do Absaloma, Absalom mu powiedział: Taką a taką radę dał Achitofel. Czy mamy zrobić to, co on mówi? Jeżeli nie - powiedz! [7] Chuszaj dał Absalomowi taką odpowiedź: Rada, jaką tym razem dał Achitofel, nie jest dobra. [8] Potem Chuszaj dodał: Znasz swojego ojca i jego ludzi. Oni są dzielni, nadto są rozgoryczeni jak niedźdwiedzica na polu, której zabrano młode. Ojciec twój to człowiek znający się na wojnie i nie spędza nocy razem z ludźmi. [9] Ukrywa się zapewne w grocie lub w jakim innym miejscu. A jeśliby się zdarzyło, że ktoś z naszych zostanie zabity, na pewno się to rozniesie i będzie się mówić: Lud, który idzie za Absalomem, został pobity. [10] Wtedy przelęknie się nawet najmocniejszy, który ma serce lwa. Wszyscy bowiem Izraelici wiedzą o tym, że ojciec twój jest mężny, a ci, którzy są z nim - mocni. [11] Radzę raczej zgromadzić przy sobie wszystkich Izraelitów od Dan do Beer-Szeby w takiej liczbie, jak piasek na brzegu morza. Ty osobiście dowodziłbyś nimi w walce. [12] Napadniemy na niego w tym miejscu, gdzie go napotkamy, i spadniemy na niego jak rosa, która spada na ziemię. Nie zostawimy przy życiu ani jego, ani kogokolwiek z tych ludzi, którzy są razem z nim. [13] Gdyby ukrył się w mieście, wtedy wszyscy Izraelici pod to miasto przyniosą powrozy: ściągniemy je w dolinę, tak że nie pozostanie po nim nawet kamień. [14] Absalom i wszyscy mężowie izraelscy orzekli: Rada Chuszaja Arkijczyka jest lepsza od rady Achitofela. To Pan tak zrządził, by udaremnić radę Achitofela, która była lepsza, gdyż Pan chciał przywieść nieszczęście na Absaloma. [15] Chuszaj rzekł kapłanom Sadokowi i Abiatarowi: Taką a taką radę Absalomowi i starszym Izraela dał Achitofel, taką a taką radę dałem ja. [16] Teraz więc szybko wyślijcie do Dawida wiadomość: Nie zatrzymuj się tej nocy przy przejściach na pustyni, idź dalej natychmiast, inaczej bowiem królowi i całemu jego otoczeniu mogłaby zagrażać zguba. [17] Tymczasem Jonatan i Achimaas stali u źródła Rogel, czekając, by przyszła służąca i przekazała wieści, które oni mieli zanieść do króla Dawida: nie mogli się bowiem pokazywać, przychodząc do miasta. [18] Ujrzał ich jednak pewien chłopiec. Zawiadomił o tym Absaloma. Obaj więc poszli dalej w pośpiechu. Przybyli do domu pewnego człowieka w Bachurim, który miał studnię na swoim podwórzu. Weszli do niej. [19] Potem kobieta wzięła przykrywę, ułożyła ją nad otworem studni, rozsypała na niej ziarno, tak że nic nie zauważono. [20] Słudzy Absaloma przybyli do tej kobiety, do jej domu, pytając: Gdzie jest Achimaas i Jonatan? Odpowiedziała im kobieta: Poszli dalej za zbiornik wody. Szukali ich, lecz nie znaleźli. Powrócili więc do Jerozolimy. [21] Po ich odejściu tamci wyszli ze studni i udali się w drogę, i zanieśli królowi Dawidowi wiadomość. Mówili Dawidowi: Ruszajcie! Przeprawcie się szybko przez wodę, bo taką a taką radę podał co do was Achitofel. [22] Dawid więc wraz z całym swym otoczeniem wstał i przeprawił się przez Jordan. Do rana nie brakowało już ani jednego, kto by się nie przeprawił przez Jordan. [23] Achitofel widząc, że jego rada nie została spełniona, osiodłał swojego osła i wrócił do domu, do swego miasta. Wydawszy zarządzenia odnoszące się do swego domu, powiesił się i umarł. Pochowano go w grobie jego ojca. [24] Dawid tymczasem przybył do Machanaim, Absalom natomiast wraz ze wszystkimi Izraelitami przeprawił się przez Jordan. [25] Dowódcą wojsk został Amasa, ustanowiony przez Absaloma w miejsce Joaba. Amasa był synem pewnego Izmaelity, któremu było na imię Jitra. Zbliżył się on do Abigail, córki Nachasza, siostry Serui, matki Joaba. [26] Izrael z Absalomem rozbili obóz w krainie Gilead. [27] Kiedy Dawid przybył do Machanaim, Szobi,

syn Nachasza z ammonickiego Rabba, Makir, syn Ammiela z Lo-Debar, i Barzillaj, Gileadczyk z Rogelim, [28] dostarczyli łóżek, okryć pościelowych, naczyń, garnków glinianych, pszenicy, jęczmienia, mąki, ziarna prażonego, fasoli, soczewicy, [29] miodu, masła, sera owczego i krowiego. Dostarczyli tego Dawidowi i jego otoczeniu, aby się posilili. Mówili bowiem: Lud na pustyni jest głodny, zmęczony i spragniony.

Rozdział 18

[1] Dawid dokonał przeglądu wojska, które z nim było. Zamianował nad nimi tysiączników i setników. [2] Potem Dawid podzielił wojsko na trzy części: jedną część oddał pod władzę Joaba, drugą część pod władzę Abiszaja, syna Serui, trzecią pod władzę Ittaja z Gat. I przemówił król do ludu: Powziąłem zamiar pójścia wraz z wami. [3] Wojsko jednak odpowiedziało: Nie pójdziesz. Gdybyśmy zostali pobici - nie zwrócą na nas uwagi, i choćby zginęła połowa z nas, nie liczono by się z tym, ty zaś jesteś dla nas jak dziesięć tysięcy. Lepiej więc będzie, gdy ty będziesz gotów przyjść nam z pomocą z miasta. [4] Rzekł do nich król: To uczynię, co wam się wydaje słuszne. Stanął więc król obok bramy, a wszyscy ludzie przechodzili setkami i tysiącami. [5] Król wydał polecenie Joabowi, Abiszajowi i Ittajowi: Ze względu na mnie z młodym Absalomem postępujcie łagodnie! Słyszało całe wojsko, jaki rozkaz wydał król przywódcom co do Absaloma. [6] Wojsko wyruszyło w pole przeciw Izraelowi. Doszło do bitwy w lesie Efraima. [7] W walce ze sługami Dawida wojsko izraelskie zostało pobite. Była to wielka klęska w tym dniu: poległo dwadzieścia tysięcy. [8] Stąd walka przeniosła się na całą okolicę, a las w tym dniu pochłonął więcej wojska niż miecz. [9] Absalom natknął się na sługi Dawida. Jechał na mule. Muł zapuścił się pod konary wielkiego terebintu. Absalom zaczepił głową o dąb i zawisł między niebem a ziemią - muł natomiast dalej popędził. [10] Dostrzegł to pewien człowiek i zawiadomił Joaba: Widziałem Absaloma wiszącego na terebincie. [11] Człowiekowi, który przyniósł nowinę, Joab odpowiedział: Jeżeli go widziałeś, to czemu go nie zabiłeś zaraz na miejscu? Dałbym ci dziesięć sztuk srebra i jeden pas. [12] Człowiek ten odpowiedział Joabowi: Choćbym na ręce swe otrzymał tysiąc srebrnych syklów, nie podniósłbym ręki na królewskiego syna. Przecież słyszeliśmy, jak król rozkazywał tobie, Abiszajowi i Ittajowi: Ze względu na mnie zachowajcie młodego Absaloma. [13] Gdybym wobec niego postąpił zdradliwie - a żadna sprawa nie ukryje się przed królem - czy ty sam nie stanąłbyś wtedy z dala ode mnie? [14] Joab odrzekł: Nie chcę z tobą tracić czasu. Wziął do ręki trzy oszczepy i utopił je w sercu Absaloma. A że żył jeszcze w gąszczu terebintu, [15] podbiegło dziesięciu młodych ludzi, giermków Joaba, i rzuciwszy się na Absaloma, dobiło go. [16] Joab zagrał na rogu, wojsko się wstrzymało od pościgu za Izraelem, bo Joab je powstrzymał. [17] Wzięto Absaloma i wrzucono do głębokiego dołu w lesie. Narzucono na niego wielki stos kamieni. Wszyscy natomiast Izraelici uciekli, każdy do swego namiotu. [18] Absalom jeszcze za swego życia zbudował sobie stelę w Dolinie Królewskiej. Tłumaczył sobie: Nie mam syna, który by upamiętnił moje imię. Pomnik nazwał swoim imieniem. Jeszcze do dziś nazywa się go "Ręką Absaloma". [19] Achimaas, syn Sadoka, oświadczył: Niech mi będzie wolno pobiec i zanieść królowi dobrą nowinę, że Pan wymierzył mu sprawiedliwość uwalniając go z ręki jego wrogów. [20] Powiedział mu Joab: Nie byłbyś dziś zwiastunem dobrej wiadomości. Dobrą nowinę zaniesiesz mu innego dnia. Dziś nie zaniósłbyś dobrej nowiny, bo zginął syn królewski. [21] I rzekł Joab do pewnego Kuszyty: Idź, opowiedz królowi, co widziałeś. Kuszyta oddawszy pokłon Joabowi, pobiegł. [22] Achimaas, syn Sadoka, dopraszał się jeszcze, mówiąc do Joaba: Niech się dzieje, co chce, pozwól, bym i ja pobiegł za Kuszytą. Joab odpowiedział: Dlaczego chcesz biec, mój synu? Nie ma dla ciebie nagrody za dobrą wieść. [23] Odpowiedział: Niech się co chce dzieje! Pobiegnę. Joab odrzekł: Biegnij więc! Achimaas pobiegł drogą przez okręg Jordanu, wyprzedzając Kuszytę. [24] Dawid siedział między dwiema bramami. Strażnik, który chodził po tarasie bramy nad murem, podniósłszy oczy zauważył, że jakiś mężczyzna biegnie samotnie. [25] Strażnik wołając przekazał królowi tę wiadomość. Król powiedział: Jeżeli jest sam, to przynosi dobrą nowinę! Gdy ten zbliżał się coraz bardziej [26] strażnik zauważył drugiego biegnącego człowieka. Krzyknął w stronę odźwiernego: Jakiś człowiek biegnie samotnie. Powiedział król: Ten również z dobrą nowiną. [27] Strażnik oznajmił: Poznaję po biegu, że pierwszy biegnie Achimaas, syn Sadoka. Król zauważył: To dobry człowiek. Przychodzi z dobrą nowiną. [28] Achimaas zawołał do króla: Bądź

pozdrowiony! Oddawszy pokłon królowi do ziemi, powiedział: Niech Pan, Bóg twój, będzie błogosławiony! Ludzi, którzy podnieśli rękę przeciw panu memu, królowi, wydał On w niewolę. [29] Król zapytał: Czy dobrze z młodym Absalomem?, a Achimaas odpowiedział: Widziałem wielki tłum wtedy, gdy sługa króla Joab posyłał twojego sługę. Nie dowiedziałem się jednak, co zaszło. [30] Król rozkazał: Usuń się, lecz pozostań tu! Usunął się i pozostał. [31] Właśnie przybył Kuszyta. Kuszyta powiedział: Niech się raduje pan mój, król, dobrą nowiną. Właśnie dziś Pan wymierzył ci sprawiedliwość uwalniając cię z ręki wszystkich, którzy powstali przeciw tobie. [32] Król zapytał Kuszytę: Czy dobrze z młodym Absalomem? Odpowiedział Kuszyta: Niech się tak wiedzie wszystkim wrogom pana mojego, króla, którzy przeciw tobie złośliwie powstali, jak powiodło się temu młodzieńcowi.

Rozdział 19

[1] Król zadrżał. Udał się do górnego pomieszczenia bramy i płakał. Chodząc tak mówił: Synu mój, Absalomie! Absalomie, synu mój, synu mój! Kto by dał, bym ja umarł zamiast ciebie? Absalomie, mój synu, mój synu! [2] Joabowi zaś doniesiono: Król płacze. Rozpacza z powodu Absaloma. [3] Tak więc zwycięstwo zmieniło się w tym dniu w żałobę dla całego ludu. Posłyszał bowiem lud w tym dniu wiadomość: Król martwi się z powodu swego syna. [4] Tego dnia lud zbrojny zbliżał się niepostrzeżenie do miasta usiłując ukradkiem wejść do niego, tak jak ukradkiem wchodzi wojsko hańbą okryte, dlatego że uciekło z placu boju. [5] Król zakrył swą twarz i wołał głośno: Synu mój, Absalomie, Absalomie, synu mój, mój synu!... [6] Joab udał się do króla, do jego domu, i rzekł: Okryłeś wstydem twarze wszystkich swoich sług, którzy ochronili dzisiaj życie twoje i życie twych synów i córek, życie żon i twoich nałożnic. [7] Darzysz miłością tych, którzy cię mają w nienawiści, a nienawidzisz tych, którzy cię kochają. Dzisiaj pokazałeś, że dowódcy i słudzy są dla ciebie niczym. Przekonałem się dzisiaj, że gdyby Absalom pozostał przy życiu, a my wszyscy gdybyśmy dzisiaj pomarli, wydałoby ci się to słusznym. [8] Teraz jednak podnieś się, wejdź i przemów serdecznie do swoich sług. Przysięgam bowiem na Pana, że jeśli nie wyjdziesz, nikt nie pozostanie przy tobie tej nocy. Byłoby to nieszczęście większe od nieszczęść, jakie spotkały cię od młodości twojej aż dotąd. [9] Podniósł się król i zasiadł w bramie. Całemu ludowi podano wiadomość: Oto król siedzi w bramie. Wszyscy ludzie przyszli do króla. Tymczasem Izraelici uciekli do swych namiotów. [10] Cały naród ze wszystkich izraelskich pokoleń rozprawiał: Król ten uwolnił nas z ręki naszych wrogów, on wybawił nas z ręki filistyńskiej, a teraz uciekł z kraju z powodu Absaloma. [11] Ale Absalom, którego namaściliśmy, by panował nad nami, poległ w walce. Dlaczego więc teraz zwlekać z przywróceniem króla? [12] To, co mówiono w całym Izraelu, dotarło do króla. Wtedy król Dawid posłał polecenie kapłanom Sadokowi i Abiatarowi: Powiedzcie starszyźnie z Judy: Dlaczego jesteście ostatni w przywróceniu króla do jego siedziby? [13] Jesteście braćmi moimi, kośćmi i ciałem moim. Dlaczego więc ostatni jesteście w przywróceniu króla? [14] Powiedzcie też do Amasy: Czyż nie jesteś kością i ciałem moim? Niech mi Bóg to uczyni i tamto dorzuci, jeżeli ty nie będziesz u mnie na zawsze wodzem zamiast Joaba. [15] W ten sposób ujął serca wszystkich ludzi z Judy jakby jednego człowieka, tak że wysłali do króla prośbę: Wróć jak najszybciej wraz ze wszystkimi twymi sługami! [16] Wrócił więc król i przybył nad Jordan. Ludzie z Judy natomiast przybyli z Gilgal, chcąc królowi wyjść naprzeciw i przeprowadzić go przez Jordan. [17] Również Szimei, syn Gery, Beniaminita, pochodzący z Bachurim, spieszył razem z Judą na spotkanie króla Dawida. [18] Było przy nim tysiąc Beniaminitów. Także Siba, sługa rodziny Saula, wraz z piętnastoma swymi synami i dwudziestoma swymi sługami przeprawił się przez Jordan przed królem. [19] Popłynęła tratwa dla przywiezienia królewskiej rodziny, aby ta mogła uczynić to, co uzna za słuszne. Tymczasem Szimei, syn Gery, upadł na twarz przed królem, gdy miał przeprawiać się przez Jordan [20] i odezwał się do króla: Niech pan mój nie uważa za wykroczenie ani nie wspomina na to, co zawinił sługa twój wtedy, gdy pan mój, król, wychodził z Jerozolimy. Niech tego nie bierze król do serca. [21] Ja, sługa twój, zdaję sobie sprawę z tego, że zawiniłem; dziś więc przychodzę pierwszy z całej rodziny Józefa; wychodzę naprzeciw mego pana i króla. [22] Do rozmowy wtrącił się Abiszaj, syn Serui: Czy nie powinien umrzeć Szimei, dlatego że pomazańca Pańskiego obrzucił przekleństwami? [23] Dawid odrzekł: Co jest między mną a wami, synowie Serui, że stajecie się dzisiaj dla mnie jak przeciwnicy? Czy dziś powinien ktokolwiek umierać w Izraelu? Dziś właśnie wiem na pewno, że teraz jestem królem nad Izraelem. [24] Król oświaczył Szimejemu: Nie umrzesz. I potwierdził to król przysięgą. [25] Meribbaal, syn Saula, również wyszedł na spotkanie króla. Nie mył on ani nóg, ani rąk, nie strzygł brody, nie prał swych szat od dnia, w którym król wyjechał, aż do dnia, gdy spokojnie powrócił. [26] Kiedy przybył na spotkanie króla do Jerozolimy, rzekł do niego król: Meribbaalu, czemu ze mną nie poszedłeś? [27]

Odpowiedział: Panie mój, królu! Sługa mój wprowadził mnie w błąd. Sługa twój postanowił: Dam rozkaz osiodłania oślicy, wsiądę na nią i pójdę wraz z królem: chromy jest bowiem twój sługa. [28] Tymczasem na sługę twego rzucono oszczerstwo przed moim panem i królem. Ale pan mój, król, jest jak anioł Boży. Postąp więc, jak ci się wyda słuszne. [29] Cały dom mego ojca zasługiwał jedynie na śmierć ze strony pana mego, króla, mimo to ty przyjąłeś swego sługę między tych, którzy jedzą u twego stołu. Jakież mi pozostaje prawo skarżenia się jeszcze przed królem? [30] Król odpowiedział: Na co przedłużasz rozmowę? Postanawiam, że ty i Siba podzielicie pola między siebie. [31] Meribbaal powiedział do króla: Niechby nawet wszystko zabrał! Dobrze, że pan mój, król, powrócił szczęśliwie do swego domu. [32] Również Barzillaj Gileadczyk przybył z Rogelim i towarzyszył królowi, by pożegnać się z nim nad Jordanem. [33] Barzillaj był bardzo stary: liczył osiemdziesiąt lat. To on otoczył króla opieką podczas jego pobytu w Machanaim, był to bowiem człowiek bardzo bogaty. [34] Powiedział król do Barzillaja: Chodź ze mną, bym cię mógł otoczyć opieką u siebie w Jerozolimie. [35] Barzillaj odpowiedział królowi: Ileż lat życia pozostaje mi jeszcze, abym szedł z królem do Jerozolimy? [36] Liczę obecnie osiemdziesiąt lat. Czy potrafię rozróżnić między tym, co dobre, a tym, co liche? Czy sługa twój potrafi zasmakować w tym, co zje lub wypije? Czy potrafi wsłuchiwać się w głos śpiewaków i śpiewaczek? Po cóż sługa twój ma być jeszcze ciężarem dla pana mego, króla? [37] Sługa twój przejdzie najwyżej z królem przez Jordan, ale po cóż król miałby mi dawać aż taką odpłatę? [38] Pozwól słudze swojemu powrócić. Umrę w swoim mieście obok grobu mojego ojca i matki. Natomiast twój sługa Kimham będzie towarzyszyć panu mojemu, królowi. Jemu uczyń to, co ci się wyda słuszne. [39] Król oświadczył: Niech idzie za mną Kimham! Uczynię mu, co ci się wydaje słuszne. Uczynię ci wszystko, czegokolwiek ode mnie zapragniesz. [40] Wszyscy ludzie przeprawili się przez Jordan. Przeprawił się też król. Król ucałował Barzillaja i pobłogosławił. Powrócił on potem do siebie. [41] Król udał się do Gilgal. Szedł z nim Kimham. Cały lud z Judy oraz połowa wojska izraelskiego towarzyszyli królowi. [42] Lecz oto wszyscy ludzie z Izraela przybyli przed króla i postawili królowi pytanie: Dlaczego nasi bracia, ludzie z Judy prowadzili cię i przeprawili przez Jordan, tak króla, jego rodzinę, jak i wszystkich ludzi Dawida wraz z nim? [43] Wszyscy ludzie z Judy odpowiedzieli Izraelitom: Dlatego że król jest dla mnie bliższy. Czemu popadasz w gniew z tego powodu? Czy zabraliśmy co z króla? Czy przyniósł nam jaki dar? [44] Izraelici odpowiedzieli ludziom Judy: Dziesięciokrotnie większe mam prawo do króla, a i co do Dawida mam nad tobą pierwszeństwo. Więc dlaczego mnie lekceważyłeś? Czy nie z mojej strony powstał najpierw wniosek, aby króla przywrócić? Ale słowa ludzi z Judy były twardsze niż ludzi z Izraela.

Rozdział 20

[1] Znalazł się tam przypadkiem pewien niegodziwiec, któremu było na imię Szeba, syn Bikriego, Beniaminita. Zatrąbił on w róg i krzyknął: Nie mamy działu wspólnego z Dawidem ani dziedzictwa z synem Jessego. O, Izraelu: Niech każdy idzie do swego namiotu! [2] Wtedy wszyscy ludzie z Izraela odstąpili Dawida i poszli za Szebą, synem Bikriego. Ludzie jednak z Judy od Jordanu aż do Jerozolimy stali wiernie przy swoim królu. [3] Dawid przybył do domu w Jerozolimie. Dziesięć swych nałożnic, które zostawił celem pilnowania pałacu, kazał niezwłocznie przeprowadzić do domu będącego pod strażą. Tam otoczył je opieką, lecz więcej się do nich nie zbliżał. Żyły tak oddzielone aż do dnia swej śmierci - jakby wdowy za życia. [4] Pewnego razu odezwał się król do Amasy: Zwołaj do mnie ludzi z Judy w ciągu trzech dni, a potem stawisz się tutaj. [5] Amasa udał się w celu zwołania pokolenia Judy, przedłużał jednak swój pobyt poza czas wyznaczony. [6] Dawid powiedział Abiszajowi: Szeba, syn Bikriego, będzie dla nas o wiele gorszy niż Absalom. Zbierz zaraz sługi swojego panai puść się za nim w pogoń, aby nie znalazł sobiejakich miast warownych i nie zniknął nam z oczu. [7] Ludzie Joaba wyruszyli więc za nim wraz z Keretytami, Peletytami i wszystkimi bohaterami. Ciągnęli z Jerozolimy, by ścigać Szebę, syna Bikriego. [8] Znajdowali się właśnie obok wielkiego kamienia, który jest w Gibeonie, gdy spotkał ich Amasa. Joab ubrany był w zbroję, na którą przepasał miecz, przypięty w swojej pochwiedo bioder; wysunął się on i wypadł. [9] Joab przemówił do Amasy: Jak zdrowie, mój bracie? Joab ujął przy tym Amasę prawą ręką za brodę, aby go ucałować. [10] Amasa nie zwrócił jednak uwagi na miecz w drugiej ręce Joaba. Ten pchnął go nim w podbrzusze tak, że wnętrzności wylały się na ziemię. Drugiego ciosu nie potrzeba było zadawać, bo [Amasa] umarł. Joab i Abiszaj, brat jego, puścili się w pogoń za Szebą, synem Bikriego. [11] Jeden z młodych ludzi Joaba zatrzymał się nad ciałemi wołał: Kto miłuje Joaba i kto jest za Dawidem, niech idzie za Joabem. [12] Amasa leżał zbroczony krwią pośrodku ruchliwej drogi. Człowiek ów zauważył, że przystaje cały lud. Odrzucił więc Amasę z drogi na pole i przykrył go płaszczem: zauważył bowiem, że każdy z przechodniów zatrzymywał się. [13] Po usunięciu go z drogi, wszyscy szli za Joabem, aby ścigać Szebę, syna Bikriego. [14] Joab przeszedł przez ziemie wszystkich pokoleń izraelskichdo Abel-Bet-Maaka. Zebrali się też wszyscy sprzymierzeńcy i poszli za nim. [15] Przyszedłszy, oblegli Szebę w Abe-Bet-Maaka. Dokoła miasta zbudowali nasyp, wznoszący się na wysokość murów. Całe wojsko, które miał Joab przy sobie, przyłożyło się do prac, zmierzających do zniszczenia murów. [16] Z miasta zawołała wtedy pewna mądra kobieta: Słuchajcie! Słuchajcie! Powiedzcie, proszę, Joabowi: Zbliż się tutaj, bo chcę z tobą pomówić. [17] Kiedy przybliżył się Joab, kobieta spytała: Ty jesteś Joab? Odpowiedział: Tak, ja. Powiedziała wtedy do niego: Posłuchaj słów służebnicy swojej. Odrzekł: Słucham. [18] I mówiła dalej, co następuje: Od najdawniejszych czasówzwykło się mówić w ten sposób: Należy zapytać w Abel i tak niech załatwią! [19] Należę do najspokojniejszych i najwierniejszych w Izraelu. Ty chcesz zburzyć główne miasto izraelskie. Dlaczego zamierzasz zniszczyć dziedzictwo Pana? [20] Joab odrzekł: O, dalekie, dalekie to ode mnie. Nie zamierzam ani burzyć, ani niszczyć. [21] Nie tak sprawa wygląda. Jednak człowiek pewien z góry Efraima, któremu na imię Szeba, syn Bikriego, podniósł rękę na króla Dawida. Oddajcie więc jego samego, a odstąpię od miasta. Kobieta odpowiedziała Joabowi: Zaraz głowę jego wyrzucę ci przez mur. [22] Udała się więc mądra kobieta do całego ludu. Ścięto głowę Szeby, syna Bikriego, i rzucono ją Joabowi. On zaś kazał zagrać na rogu i odstąpiono od miasta. Każdy udał się do swego namiotu. Joab tymczasem wrócił do króla w Jerozolimie. [23] Joab zamianowany został dowódcą całego wojska izraelskiego, Benajasz zaś, syn Jojady - dowódcą Keretytów i Peletytów. [24] Adoram został przełożonym robotników pracujących przymusowo, Jozafat, syn Achiluda, został pełnomocnikiem, [25] Szeja pisarzem, a Sadok i Abiatar - kapłanami. [26] Również Ira, pochodzący od Jaira, został kapłanem Dawida.

Rozdział 21

[1] W czasach Dawida nastał głód, trwający przez trzy lata z rzędu. Dawid więc radził się Pana. A Pan dał mu taką odpowiedź: Krew pozostaje na Saului jego domu: bo wymordował Gibeonitów. [2] Król wezwał do siebie Gibeonitów i rozmawiał z nimi. Giebeonici nie wywodzili się z Izraelitów, lecz z resztek Amorytów. Chociaż Izraelici przysięgali im, jednak Saul starał się ich wyniszczyć z powodu gorliwości o Izraela i Judę. [3] Dawid zapytał Gibeonitów: Co wam winienem uczynić i czym was ułagodzić, abyście błogosławili dziedzictwo Pańskie? [4] Oświadczyli mu Gibeonici: Z Saulem i jego domem, nie chodzi nam o srebro ani złoto. Nie chcemy równie spowodować śmierci żadnego człowieka w Izraelu. Zapytał: Co powiecie, to wam uczynię. [5] Odpowiedzieli królowi: [Z powodu] człowieka, który nas niszczył i zamierzał naszą zgubę, żebyśmy przestali istnieć na całym obszarze Izraela, [6] niech wydadzą nam siedmiu mężczyzn z jego potomków. Powiesimy ich wobec Pana na wzgórzu Saula, który był wybrańcem Pańskim. Król odpowiedział: Wydam ich wam. [7] Król oszczędził jednak Meribbaala, syna Jonatana, syna Saula, z powodu przysięgi złożonej wobec Pana, wiążącej Dawida i Jonatana, syna Saula. [8] Król wziął dwóch synów Rispy, córki Ajji, których zrodziła dla Saula: Armoniego, Meribbaala, pięciu synów Merab, córki Saula, których zrodziła dla Adriela, syna Barzillaja z Mecholi. [9] Oddał ich w ręce Gibeonitów. Powiesili ich oni na wzgórzu wobec Pana. Razem zginęło ich siedmiu. Zostali straceni w pierwsze dni żniw: był to początek żniw jęczmienia. [10] Rispa, córka Ajji, wzięła worek i rozłożywszy go na kamieniu, od początku żniw aż do zroszenia ich deszczem z nieba, nie dozwalała, by ptactwo z powietrza rzucało się na nich w ciągu dnia, a dzikie zwierzęta w nocy. [11] Zawiadomiono Dawida o tym, co zrobiła Rispa, córka Ajji, nałożnica Saula. [12] Dawid podążył, aby od obywateli Jabesz w Gileadzie zabrać kości Saula i kości Jonatana - jego syna, które wzięli po kryjomu z placu w Bet-Szean, gdzie zostali powieszeni przez Filistynów, wtedy gdy Filistyni zadali klęskę Saulowi na wzgórzu Gilboa. [13] Zabrał stąd kości Saula i kości jego syna Jonatana, pozbierano również kości powieszonych. [14] Pogrzebano kości Saula i jego syna Jonatan< jak również kości powieszonych> w krainie Beniamina w Selam, w grobie jego ojca - Kisza. Zrobiono wszystko tak, jak król zarządził. Potem dopiero Bóg okazał się dla kraju łaskawy. [15] Znowu doszło do wojny między Filistynami a Izraelem. Wyruszył Dawid ze swymi sługami, i walczyli z Filistynami. Dawid poczuł zmęczenie. [16] Tymczasem niejaki Iszbo-be-Nob, pochodzący od Rafy, którego włócznia ważyła trzysta syklów brązu, przypasawszy [nowy] miecz mówił, że chce zabić Dawida. [17] Ale Abiszaj, syn Serui, przyszedł mu z pomocą. Uderzył Filistyna i zabił go. Wtedy ludzie Dawida zaklinali go, mówiąc: Nie pójdziesz z nami dalej do walki, abyś nie zagasił światła Izraela. [18] Jeszcze raz doszło do wojny z Filistynami w Gob. Sibbekaj Chuszatyta zabił wtedy Safa, pochodzącego od Rafy. [19] Kiedy doszło do nowej walki z Filistynami w Gob, Elchanan z Betlejem, syn Jaira, zabił Goliata z Gat, którego drzewce dzidy wyglądało jak wał tkacki. [20] I jedna jeszcze odbyła się walka w Gat. Pokazał się tam człowiek wielkiego wzrostu, który miał u każdej ręki po sześć palców i po sześć palców u każdej nogi - razem dwadzieścia cztery palce. Pochodził on również od Rafy. [21] Kiedy urągał Izraelitom, zabił go Jonatan, syn Szimei, brata Dawida. [22] Ci czterej pochodzili od Rafy z Gat. Polegli oni z ręki Dawida i jego sług.

Rozdział 22

[1] Dawid wygłosił na cześć Pana słowa pieśni. Było to wtedy, gdy Pan wyzwolił go z ręki wszystkich wrogów i z ręki Saula. [2] Mówił: Panie, ostojo moja i twierdzo, mój wybawicielu! [3] Boże mój, skało moja, na którą się chronię, tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono! Ty mnie wyzwalasz od wszelkiej przemocy. [4] Wzywam Pana, godnego chwały, a będę wolny od moich nieprzyjaciół. [5] Ogarnęły mnie fale śmierci i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę. [6] Oplątały mnie pęta Szeolu, zaskoczyły mnie sidła śmierci. [7] W moim utrapieniu wzywam Pana i wołam do mojego Boga. Usłyszał On głos mój ze swojej świątyni, a krzyk mój dotarł do Jego uszu. [8] Zatrzęsła się i zadrżała ziemia. Posady niebios się poruszyły, zatrzęsły się, bo On zapłonął gniewem. [9] Uniósł się dym z Jego nozdrzy, a z Jego ust - pochłaniający ogień: <od Niego zapaliły się węgle>. [10] Nagiął niebiosa i zstąpił, a czarna chmura była pod Jego stopami. [11] Lecąc cwałował na cherubie, a skrzydła wiatru Go niosły. [12] Otoczył się mrokiem niby namiotem, ciemną wodą, gęstymi chmurami. [13] Od blasku Jego obecności rozżarzyły się węgle ogniste. [14] Pan odezwał się z nieba grzmotem: to głos swój dał słyszeć Najwyższy. [15] Wypuścił strzały i rozproszył [wrogów], błyskawice - i zamęt wśród nich wprowadził. [16] Aż ukazało się łożysko morza i obnażyły się posady lądu od groźnej nagany Pana, od tchnienia wichru Jego nozdrzy. [17] Wyciąga rękę z wysoka i chwyta mnie, wydobywa mnie z toni ogromnej. [18] Wyrywa mnie od przemożnego nieprzyjaciela, od mocniejszych ode mnie, co mnie nienawidzą. [19] Napadają na mnie w dzień dla mnie złowrogi, lecz Pan jest dla mnie obroną. [20] Wyprowadza mnie na miejsce przestronne, ocala, bo mnie miłuje. [21] Pan nagradza moją sprawiedliwość, odpłaca mi według czystości rąk moich. [22] Strzegłem bowiem dróg Pana i nie odszedłem przez grzech od mojego Boga, [23] bo mam wszystkie Jego przykazania przed sobą i nie odrzucam od siebie Jego poleceń, [24] lecz jestem wobec Niego bez skazy i wystrzegam się winy. [25] Pan mnie nagradza za moją sprawiedliwość, za czystość <rąk moich> przed Jego oczyma. [26] Jesteś miłościwy dla miłującego i względem nienagannego działasz nienagannie, [27] względem czystego okazujesz się czysty, względem przewrotnego jesteś przebiegły. [28] Albowiem Ty wybawiasz naród uniżony, a oczy wyniosłe pognębiasz. [29] Bo Ty, o Panie, jesteś moim światłem: Pan rozjaśnia moje ciemności. [30] Bo z Tobą zdobywam wały, mur przeskakuję dzięki mojemu Bogu. [31] Bóg - Jego droga nieskalana, słowo Pana w ogniu wypróbowane, On tarczą dla wszystkich, którzy doń się chronią. [32] Bo któż jest bogiem, prócz Pana lub któż jest skałą, prócz Boga naszego? [33] Bóg, co mocą mnie przepasuje i nienaganną czyni moją drogę, [34] On daje moim nogom rączość nóg łani i stawia mnie na wyżynach. [35] On ćwiczy moje ręce do bitwy, a ramiona - do napinania spiżowego łuku. [36] Dajesz mi tarczę Twą dla ocalenia i Twoja troskliwość czyni mnie wielkim. [37] Wydłużasz mi kroki na drodze i stopy moje się nie chwieją. [38] Ścigam mych wrogów i niszczę, a nie wracam, póki nie zginęli. [39] Pobiłem ich - nie mogli się podnieść: upadli pod moje stopy. [40] Mocą mnie przepasałeś do bitwy, sprawiasz, że przeciwnicy gną się pode mną, [41] zmuszasz do ucieczki moich wrogów, a wytracasz tych, co mnie nienawidzą. [42] Wołają - lecz nie ma wybawcy - do Pana - lecz im nie odpowiada. [43] Jak proch na wietrze ich rozrzucę, zdepczę jak błoto uliczne. [44] Ty mnie ocalasz od buntów ludu, ustanawiasz mnie głową narodów. [45] Cudzoziemcy mi schlebiają, są mi posłuszni na pierwsze wezwanie. [46] Cudzoziemcy bledną, z drżeniem wychodzą ze swoich warowni. [47] Niech żyje Pan! Moja Skała niech będzie błogosławiona! Niech będzie wywyższony Bóg <Skała> mojego zbawienia, [48] Bóg, który zapewnia mi pomstę i poddaje mi narody, [49] wybawia mnie od nieprzyjaciół, wynosi nad wrogów i uwalnia od gwałtowników. [50] Przeto będę Cię, Panie, chwalił wśród narodów i będę wysławiał Twoje imię. [51] Tyś zwycięstwa wielkie dał królowi i Twemu pomazańcowi okazałeś łaskę, Dawidowi i jego potomstwu na wieki.

Rozdział 23

[1] Oto ostatnie słowa Dawida. Wyrocznia Dawida, syna Jessego, wyrocznia człowieka wyniesionego wysoko, pomazańca Boga Jakubowego, śpiewaka psalmów Izraela: [2] Duch Pański mówi przez mnie i Jego słowo jest na moim języku. [3] Bóg Jakuba przemówił, mówił do mnie On - Skała Izraela. Kto sprawiedliwie rządzi człowiekiem, kto rządzi w Bożej bojaźni, [4] jest jak światło poranka, kiedy wschodzi słońce, bezchmurnego poranka, co uperla po deszczu ruń ziemi. [5] Czy nie podobnie postępuje Bóg z moim domem? Albowiem przymierze wieczne zawarł ze mną, we wszystkim ustalone i zabezpieczone. Czyż nie da rozwoju temu, co mi do zbawienia służy, i każdemu pragnieniu? [6] Ludzie źli są jak ciernie precz wyrzucane, których się ręką nie bierze. [7] Kto zaś je musi dotknąć, chwyta za żelazo lub drzewce dzidy. I w ogniu doszczętnie się spalają... [8] Oto są imiona bohaterów Dawidowych: Iszbaal Chakmonita, przywódca trzech, ten właśnie, który wymachiwał włócznią nad ośmiuset w jednym spotkaniu. [9] Po nim jest Eleazar, syn Dodo, Achochita - jeden z trzech bohaterów. Był on z Dawidem w Pas-Dammim, gdy Filistyni urągali zgromadzeni do bitwy. Kiedy Izraelici zaczęli się cofać, [10] on wtedy powstał i bił się z Filistynami, dopóki nie omdlała mu ręka i przywarła do miecza. W tym dniu właśnie Pan sprawił wielkie zwycięstwo. Wojsko wróciło tylko po to, by zabrać łupy. [11] Po nim jest Szamma, syn Agego z Hararu. Pewnego razu zebrali się Filistyni w Lechi. Była tam działka pola pełna soczewicy. Kiedy wojsko uciekało przed Filistynami, [12] on pozostał na środku działki, oswobodził ją i pobił Filistynów. Pan sprawił wtedy wielkie zwycięstwo. [13] Owi trzej spośród trzydziestu zeszli po skale i przybyli do Dawida do jaskini Adullam, podczas gdy oddział Filistynów rozbił obóz w dolinie Refaim. [14] Dawid był wtedy w twierdzy, a załoga filistyńska była wtedy w Betlejem. [15] Dawid poczuł pragnienie i rzekł: Kto mi da się napić wody z betlejemskiej studni, która jest przy bramie? [16] Przedarli się wtedy ci trzej bohaterowie przez obóz filistyński i zaczerpnęli wody ze studni betlejemskiej, która jest przy bramie. Zabrali ją z sobą i przynieśli Dawidowi. On jednak pić jej nie chciał, lecz wylał ją w ofierze dla Pana. [17] Powiedział: Niech mnie Pan strzeże od uczynienia tej rzeczy! Czyż mam pić krew ludzi, którzy z narażeniem życia podjęli tę wyprawę? I nie chciał jej pić. Tego dokonali ci trzej bohaterowie. [18] Abiszaj, brat Joaba, syn Serui, był przywódcą trzydziestu. Wymachiwał on włócznią nad trzystu zabitymi i zażywał sławy u trzydziestu. [19] Bardziej od trzydziestu był poważany i był ich dowódcą, lecz nie dorównywał owym trzem. [20] Benajasz, syn Jojady z Kabseel, był mężem walecznym, wielkim w czynach. Pobił on [dwóch synów] Ariela z Moabu. On też zszedł do cysterny i zabił w niej lwa w dzień, gdy była śnieżyca. [21] Zabił on także Egipcjanina ogromnego wzrostu. Egipcjanin trzymał w ręku dzidę, podczas gdy on poszedł na niego z kijem. Wyrwawszy dzidę z ręki Egipcjanina, zabił go jego własną dzidą. [22] Tego dokonał Benajasz, syn Jojady. Miał on sławę wśród trzydziestu bohaterów. [23] Był on bardziej poważany niż trzydziestu, lecz nie dorównywał owym trzem. Dawid postawił go na czele swojej straży przybocznej. [24] Do tych trzydziestu należał również Asahel, brat Joaba Elchanan, syn Dodo z Betlejem, [25] Szamma z Charod, Elika z Charod, [26] Cheles Peletyta, Ira, syn Ikkesza z Tekoa, [27] Abiezer z Anatot, Sibbekaj z Chuszy, [28] Salmon z Achoach, Maheraj z Netofy, [29] Cheleb, syn Baany z Netofy, Ittaj, syn Ribaja z Gibea, z potomków Beniamina, [30] Benajasz z Pireatonu, Hiddaj z Potoków Gaasz, [31] Abi-Albon z Araby, Azmawet z Bachurim, [32] Eliachba z Szaalbim, Jaszen, syn Jonatana, [33] Szamma z Hararu, Achiam, syn Szarara z Araru, [34] Elifelet, syn Achasbaja z Bet-Maaka, Eliam, syn Achitofela z Gilo, [35] Chesrau z Karmelu, Paaraj z Arabu, [36] Jigeal, syn Natana z Soby, Bani z Gad, [37] Selek Ammonita, Nachraj z Beerot, obaj giermkowie Joaba, syna Serui, [38] Ira z Jattir, Gereb z Jattir, [39] Uriasz Chetyta. Razem trzydziestu siedmiu.

Rozdział 24

[1] Jeszcze raz Pan zapłonął gniewem przeciw Izraelitom. Pobudził przeciw nim Dawida słowami: Idź i policz Izraela i Judę. [2] Rzekł więc król do Joaba, dowódcy wojsk, który był z nim: Przebiegnij wszystkie pokolenia Izraela od Dan do Beer-Szeby i policzcie ludzi, abym się dowiedział, jaka jest liczba narodu. [3] Lecz Joab odpowiedział królowi: Oby Pan, Bóg twój, dołożył jeszcze sto razy tyle do ludu, do tej liczby, która jest obecnie i którą widzą oczy mojego pana, króla. Dlaczego pan mój, król, tej rzeczy wymaga? [4] Rozkaz królewski przemógł Joaba i przywódców wojska. Joab oddalił się wraz z dowódcami od króla, aby zliczyć ludność Izraela. [5] Przeprawili się przez Jordan i zatrzymali się chwilowo w Aroerze, na południu od miasta, znajdującego się w środku doliny Gad w stronę Jazer, [6] następnie przybyli do Gileadu, do krainy Chetytów do Kadesz, aż dotarli do Dan. I krążyli w okolicach Sydonu. [7] Udali się potem do twierdzy Tyru, a później do wszystkich miast Chiwwitów i Kananejczyków. Potem skierowali się się do Negebu judzkiego i do Beer-Szeby. [8] Przebiegli w ten sposób cały kraj. Po dziewięciu miesiącach i dwudziestu dniach powrócili do Jerozolimy. [9] Joab przekazał królowi liczbę spisanej ludności. Izrael liczył osiemset tysięcy wojowników dobywających miecza, Juda zaś - pięćset tysięcy ludzi. [10] Serce Dawida zadrżało, dlatego że zliczył lud. Dawid zwrócił się do Pana: Bardzo zgrzeszyłem tym, czego dokonałem, lecz teraz, o Panie, daruj łaskawie winę swego sługi, bo postąpiłem bardzo nierozsądnie. [11] Gdy Dawid wstał nazajutrz rano, słowo Pańskie następującej treści zostało skierowane do proroka Gada, "Widzącego" Dawidowego: Idź i oświadcz Dawidowi To mówi Pan: [12] Przedstawiam ci trzy możliwości. Wybierz sobie jedną z nich, a Ja ci to uczynię. [13] Gad udał się do Dawida i przekazał mu następujące oświadczenie: Czy chcesz, by w tej ziemi nastało siedem lat głodu, czy wolisz przez trzy miesiące uciekać przed wrogiem, który cię będzie ścigał, czy też przyjść ma na twój kraj zaraza trwając trzy dni? Pomyśl i rozpatrz, co mam odpowiedzieć Temu [14] Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem w wielkiej rozterce. Wpadnijmy raczej w ręce Pana, bo wielkie jest Jego miłosierdzie, ale w ręce człowieka niech nie wpadnę! [15] Zesłał więc Pan na Izraela zarazę od rana do ustalonego czasu. Umarło wtedy z narodu od Dan do Beer-Szeby siedemdziesiąt tysięcy ludzi. [16] Anioł wyciągnął już rękę nad Jerozolimą, by ją wyniszczyć; wtedy Pan ulitował się nad nieszczęściem i rzekł do Anioła, niszczyciela ludności: Wystarczy! Cofnij rękę! Anioł Pański znajdował się obok klepiska Arauny Jebusyty. [17] Dawid widząc, że Anioł zabija lud, wołał do Pana: To ja zgrzeszyłem, to ja zawiniłem, a te owce cóż uczyniły? Niech Twoja ręka obróci się raczej na mnie i na dom mego ojca! [18] Gad przybył w tym dniu do Dawida i powiedział do niego: Wyjdź, wznieś ołtarz Panu na klepisku Arauny Jebusyty! [19] Dawid więc wyszedł na słowo Gada, jak nakazał Pan. [20] Arauna spojrzał i zobaczył króla i jego sługi, jak się zbliżali ku niemu. Arauna wyszedł naprzeciw i oddał pokłon twarzą do ziemi przed królem. [21] Arauna rzekł: Po co przychodzi pan mój, król, do swego sługi? Dawid odpowiedział: Nabyć od ciebie klepisko, zbudować ołtarz Panu, aby powstrzymać zarazę grasującą wśród ludu. [22] Arauna odpowiedział Dawidowi: Pan mój, król, może wziąć je i złożyć ofiarę ze wszystkiego, co wyda mu się słuszne: oto woły na całopalenie, sanie młockarskie i jarzmo z wołów jako drwa. [23] Wszystko to, o królu, Arauna oddaje królowi. Arauna, powiedział jeszcze do króla: Pan, Bóg twój, niechaj ma w tobie upodobanie. [24] Król odpowiedział Araunie: Nie złożę Panu, Bogu mojemu, całopaleń, które otrzymam za darmo. Kupił więc Dawid klepisko i woły za pięćdziesiąt syklów srebra; [25] Następnie zbudował tam ołtarz Panu i złożył całopalenia i ofiary biesiadne. Pan okazał miłosierdzie krajowi i plaga przestała się srożyć w Izraelu.

1 Księga Królewska

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22

Rozdział 1

[1] Z biegiem czasu sędziwy król Dawid tak się posunął w latach, że nie mógł się rozgrzać, choć okrywano go kocami. [2] Wówczas powiedzieli mu jego słudzy: Trzeba, aby wyszukano panu memu, królowi, młodą dziewicę, a ona będzie przy królu czuwać i mieć o niego staranie. I będzie spała na twym łonie, a przez to ogrzewała pana mego, króla. [3] Szukano więc pięknej dziewczyny w całym kraju izraelskim, aż wreszcie znaleziono Szunemitkę Abiszag i przyprowadzono ją do króla. [4] Dziewczyna ta była nadzwyczaj piękna. Choć miała staranie o króla i obsługiwała go, król się do niej nie zbliżył. [5] Wtedy Adoniasz, syn Chaggity, zaczął się wynosić, mówiąc: Ja będę królować. - Dlatego zaopatrzył się w rydwan, jezdnych i pięćdziesięciu gońców, którzy go poprzedzali. [6] Ojciec zaś jego nigdy go nie karcił, mówiąc: Czemużeś tak uczynił?, gdyż był on nadzwyczajnej urody, a matka urodziła go po Absalomie. [7] Adoniasz namówił Joaba, syna Serui, i kapłana Abiatara, aby mu pomagali. [8] Ale kapłan Sadok i Benajasz, syn Jojady, prorok Natan oraz Szimei i Rei, jak też bohaterowie Dawida, nie sprzyjali Adoniaszowi. [9] Potem Adoniasz zabił na ofiarę owce, woły i tuczne cielce przy kamieniu Zochelet u źródła Rogel i zaprosił wszystkich swych braci, synów królewskich, oraz wszystkich ludzi z Judy, sługi króla. [10] Lecz nie zaprosił proroka Natana i Benajasza oraz bohaterów i swego brata Salomona. [11] Wtedy Natan zapytał Batszebę, matkę Salomona: Czyś nie słyszała, że zaczął królować Adoniasz, syn Chaggity? A pan nasz, Dawid, o tym nie wie! [12] Wobec tego działaj! Chcę ci dać radę, abyś ocaliła swoje życie i życie twego syna, Salomona: [13] Idź i wejdź do króla Dawida i powiesz mu: Czyś ty, panie mój, królu, nie przysiągł swej służebnicy mówiąc: Twój syn, Salomon, będzie po mnie królował i on będzie zasiadał na moim tronie? Dlaczego więc króluje Adoniasz? [14] Kiedy zaś jeszcze będziesz tam mówić z królem, ja z tobą wejdę i słowa twoje uzupełnię. [15] Weszła więc Batszeba do sypialni bardzo już podeszłego w latach króla, w obecności Szunemitki Abiszag, posługującej królowi. [16] Następnie Batszeba uklękła i oddał pokłon królowi, a król ją zapytał: Czego chcesz? [17] Wtedy odrzekła mu: Panie mój! Tyś poprzysiągł twojej służebnicy na Pana, Boga twego: Salomon, twój syn, będzie królował po mnie i on będzie zasiadał na moim tronie. [18] A oto teraz Adoniasz stał się królem! A ty, panie mój, królu, nic o tym nie wiesz. [19] Zabił on na ofiarę woły, tuczne cielce i mnóstwo owiec oraz zaprosił wszystkich synów królewskich, kapłana Abiatara i wodza wojska, Joaba. Salomona zaś, sługi twego, nie zaprosił. [20] A tyś, panie mój, królem! Na ciebie zwrócone są oczy całego Izraela, abyś im oznajmił, kto będzie zasiadać na tronie pana mego, króla po nim. [21] Kiedy przyjdzie czas, że król, mój pan, spocznie ze swymi przodkami, wtedy ja i mój syn Salomon będziemy uchodzili za winowajców. [22] A oto, gdy jeszcze mówiła z królem, przyszedł prorok Natan. [23] Natychmiast oznajmiono królowi, mówiąc: Oto prorok Natan. I przyszedł on przed oblicze króla i oddał pokłon królowi aż do ziemi. [24] Po czym Natan przemówił: Panie mój, królu! Ty zapewne rozkazałeś: Adoniasz będzie królował po mnie i on będzie zasiadał na moim tronie? [25] Gdyż dziś poszedł i zabił na ofiarę woły, tuczne cielce i mnóstwo owiec oraz zaprosił wszystkich synów królewskich, dowódców wojska i kapłana Abiatara i oto oni jedzą i piją razem z nim oraz mówią: Niech żyje król Adoniasz! [26] A mnie, twego sługi, i kapłana Sadoka, i Benajasza, syna Jojady, i Salomona, twego sługi, nie zaprosił. [27] Czy z woli króla, mego pana, to się stało, a nie zawiadomiłeś twego sługi, kto będzie zasiadał na tronie pana mego, króla po nim? - [28] Wówczas odezwał się król Dawid i rzekł: Zawołajcie mi Batszebę! A kiedy weszła do króla i stanęła przed nim, [29] przysiągł król tymi słowami: Na życie Pana, który wyratował mnie z wszelkiego utrapienia! [30] Jak przysiągłem ci na Pana, Boga Izraela, mówiąc, że Salomon, twój syn, będzie królował po mnie i on będzie zasiadał na moim tronie po mnie, tak właśnie dziś uczynię. - [31] Wtedy Batszeba, upadłszy twarzą do ziemi, oddała pokłon królowi oraz powiedziała: Niech żyje mój pan, król Dawid, na wieki! [32] Potem król Dawid rozkazał: Przywołajcie do mnie kapłana Sadoka, proroka Natana i Benajasza, syna Jojady. Kiedy zaś weszli przed oblicze króla, [33] wydał im król

rozkaz: Weźcie ze sobą sługi waszego pana, a następnie posadźcie Salomona, mego syna, na moją własną mulicę i prowadźcie go do Gichonu. [34] Potem niech go tam namaszczą kapłan Sadok i prorok Natan na króla nad Izraelem. Następnie zadmijcie w róg i wołajcie: Niech żyje król Salomon! [35] Potem pójdziecie za nim. On zaś przyszedłszy, zasiądzie na moim tronie i on będzie królował po mnie, bo ja rozkazałem, aby był wodzem nad Izraelem i nad Judą. - [36] Na to Benajasz, syn Jojady, odrzekł królowi: Amen. Bodaj by Pan Bóg to sprawił! [37] Jak był Jahwe z panem moim, królem, tak niech będzie z Salomonem i niech wywyższy jego tron ponad tron króla Dawida, mego pana! [38] Poszedł więc kapłan Sadok i prorok Natan oraz Benajasz, syn Jojady, oraz Keretyci i Peletyci i wsadziwszy Salomona na mulicę króla Dawida, zaprowadzili go do Gichonu. [39] Tam kapłan Sadok wziął róg oliwy z Namiotu i namaścił Salomona. Wtedy zagrano na rogu, a cały lud zawołał: Niech żyje król Salomon! [40] Potem cały lud wszedł za nim na górę, przy dźwięku fletów okazywał radość tak wielką, że aż ziemia drżała od ich okrzyków. [41] Usłyszał to Adoniasz oraz wszyscy zaproszeni, którzy z nim byli i właśnie przestali ucztować. Usłyszał też Joab dźwięk rogu i rzekł: Co znaczy ten zgiełk poruszonego miasta? [42] Gdy on jeszcze mówił, oto przyszedł Jonatan, syn kapłana Abiatara. Wtedy rzekł Adoniasz: Wejdź, boś człowiek dzielny i dobrą wieść oznajmisz. [43] Jonatan zaś odrzekł Adoniaszowi: Raczej nie! Nasz pan, król Dawid, ogłosił królem Salomona [44] oraz posłał z nim król kapłana Sadoka, proroka Natana i Benajasza, syna Jojady, oraz Keretytów i Peletytów, i wsadzili go na mulicę królewską. [45] Potem kapłan Sadok i prorok Natan namaścili go na króla w Gichonie. A później wstępowali stamtąd radując się i dlatego poruszyło się miasto, czego odgłos usłyszeliście. [46] A także Salomon zasiadł już na tronie królestwa. [47] Ponadto przyszli słudzy króla, aby błogosławić naszego pana, króla Dawida, mówiąc: Niech twój Bóg imię Salomona uczyni sławniejszym niż imię twoje i wywyższy jego tron ponad twój tron! Po czym król oddał pokłon na swoim łożu [48] i również król tak rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który dał dziś moim oczom oglądać następcę <z mego rodu>, zasiadającego na moim tronie. [49] Zadrżeli więc ze strachu wszyscy zaproszeni przez Adoniasza. Wstali i każdy poszedł swoją drogą. [50] Adoniasz też zląkł się Salomona, powstał i poszedł, a następnie uchwycił za rogi ołtarza. [51] Niebawem oznajmiono Salomonowi: Oto Adoniasz zląkł się króla Salomona i dlatego uchwycił za rogi ołtarza, mówiąc: Niech mi teraz król Salomon przysięgnie, że swego sługi nie każe zabić mieczem. [52] Wówczas Salomon rzekł: Jeśli będzie uczciwy, nie spadnie mu włos z głowy, ale jeśli znajdzie się w nim wina, to zginie. [53] Następnie król Salomon posłał, aby go sprowadzono od ołtarza. Kiedy zaś przyszedł i oddał pokłon królowi Salomonowi, rzekł do niego Salomon: Idź do swego domu!

Rozdział 2

[1] Kiedy zbliżył się czas śmierci Dawida, wtedy rozkazał swemu synowi, Salomonowi, mówiąc: [2] Ja wyruszam w drogę [przeznaczoną ludziom na] całej ziemi. Ty zaś bądź mocny i okaż się mężem! [3] Będziesz strzegł zarządzeń Pana, Boga twego, aby iść za Jego wskazaniami, przestrzegać Jego praw, poleceń i nakazów, jak napisano w Prawie Mojżesza, aby ci się powiodło wszystko, co zamierzysz, i wszystko, czym się zajmiesz, [4] ażeby też Pan spełnił swą obietnicę, którą mi dał, mówiąc: Jeśli twoi synowie będą strzec swej drogi, postępując wobec Mnie szczerze z całego serca i z całej duszy, to wtedy nie będzie ci odjęty potomek na tronie Izraela. [5] Poza tym ty wiesz, co uczynił mi Joab, syn Serui; co uczynił dwom dowódcom wojska izraelskiego - Abnerowi, synowi Nera, i Amasie, synowi Jetera, kiedy ich zabił i przelał krew w czasie pokoju, jak na wojnie, i zbroczył tą krwią wojny swój pas na biodrach i sandały na nogach. [6] Uczynisz więc według twojej roztropności i nie dozwolisz, aby w sędziwym wieku spokojnie zstąpił do Szeolu. [7] Synom zaś Barzillaja Gileadczyka okażesz łaskę, aby byli wśród twoich stołowników, gdyż przyszli mi z pomocą w mojej ucieczce przed twym bratem Absalomem. [8] Jest też przy tobie Szimei, syn Gery, Beniaminita z Bachurim. To on przeklinał mnie gwałtownie, gdy szedłem do Machanaim, ale potem zeszedł na spotkanie ze mną nad Jordanem. Dlatego przysiągłem jemu na Pana, mówiąc: Nie zabiję cię mieczem. [9] Ale ty nie darujesz mu, bo jesteś człowiekiem roztropnym i będziesz wiedział, jak z nim postąpić, abyś go posłał w sędziwym wieku krwawo do Szeolu. [10] Potem Dawid spoczął ze swymi przodkami i został pochowany w Mieście Dawidowym. [11] A czas panowania Dawida nad Izraelem wynosił czterdzieści lat. W Hebronie panował siedem lat, a w Jerozolimie panował trzydzieści trzy lata. [12] Zasiadł więc Salomon na tronie Dawida, swego ojca, a jego władza królewska została utwierdzona. [13] Lecz Adoniasz, syn Chaggity, przyszedł do Batszeby, matki Salomona. Ta zaś spytała: Czy w dobrych zamiarach przychodzisz? A on odrzekł: W dobrych. [14] Następnie rzekł: Chciałbym pomówić z tobą. Ona zaś mu powiedziała: Mów! [15] Wtedy rzekł: Ty wiesz, że dla mnie była władza królewska i cały Izrael oczekiwał na to, żebym panował. Ale na kogo innego przeszła władza królewska i dostała się memu bratu, gdyż z woli Pana mu przypadła. [16] Teraz więc zwracam się do ciebie z jedną prośbą. Nie odmawiaj mi! Ona zaś mu odrzekła: Mów! [17] Wówczas rzekł: Powiedz, proszę cię, królowi Salomonowi, bo on niczego tobie nie odmówi, aby mi dał za żonę Abiszag Szunemitkę. [18] Na to odpowiedziała Batszeba: Dobrze, ja powiem o tobie królowi. [19] Batszeba więc weszła do króla Salomona, aby przemówić do niego w sprawie Adoniasza. Wtedy król wstał na jej spotkanie, oddał jej pokłon, a potem usiadł na swym tronie. A wtedy postawiono tron dla matki króla, aby usiadła po jego prawej ręce. [20] Ona wtedy powiedziała mu: Mam do ciebie jedną małą prośbę. Nie odmawiaj mi! A król jej odrzekł: Proś, moja matko, bo tobie nie będę odmawiał. [21] Wtedy przemówiła: Niech Abiszag Szunemitka będzie dana za żonę twemu bratu Adoniaszowi! [22] Odpowiadając na to, król Salomon rzekł swojej matce: A dlaczego prosisz dla Adoniasza o Abiszag Szunemitkę? Proś raczej dla niego o władzę królewską, bo on jest moim starszym bratem i ma za sobą kapłana Abiatara i Joaba, syna Serui! [23] Następnie król Salomon przysiągł na Pana, mówiąc: Niech mi Bóg to uczyni i tamto dorzuci, jeśli Adoniasz nie na swą zgubę poruszył tę sprawę. [24] Teraz więc, na życie Pana, który mnie ustanowił i osadził na tronie Dawida, mego ojca, i który, jak zapowiedział, zbuduje mi dom, na pewno dziś Adoniasz zostanie zabity! [25] Wtedy król Salomon przekazał to synowi Jojady, Benajaszowi, który zadał tamtemu cios, tak że umarł. [26] Kapłanowi zaś Abiatarowi król rozkazał: Idź do Anatot, do posiadłości twojej, gdyż zasługujesz na karę śmierci, ale dziś ciebie nie zabiję, bo niosłeś Arkę Przymierza Pańskiego wobec mego ojca Dawida i dotknęło cię to całe cierpienie, które dotknęło mego ojca. [27] Tak więc Salomon odsunął Abiatara, by nie był kapłanem Pańskim, i aby wypełnić, co Pan zapowiedział rodowi Helego w Szilo. [28] Gdy wieść o tym doszła do Joaba, syna Serui, wtedy Joab umknął do Namiotu Pańskiego i uchwycił się

rogów ołtarza, gdyż Joab popierał Adoniasza, a nie popierał Absaloma. [29] Gdy doniesiono królowi Salomonowi, że Joab umknął do Namiotu Pańskiego i tam jest przy ołtarzu, wtedy Salomon posłał Benajasza, syna Jojady, do Namiotu Pańskiego, rozkazując: Idź, zabij go! [30] Wszedł więc Benajasz do Namiotu Pańskiego i rzekł do niego: Z rozkazu króla, wyjdź! On zaś odpowiedział: Nie, bo tu chcę umierać! Wtedy Benajasz zdał sprawę królowi, mówiąc: To rzekł Joab i to mi odpowiedział. [31] Na to odparł mu król: Uczyń, jak powiedział. Zabij go i pochowaj, aby zmazać ze mnie i z rodu mojego ojca niewinną krew, rozlaną przez Joaba. [32] A Pan zrzuci na niego odpowiedzialność za to, że zamordował dwóch ludzi zacnych i lepszych od niego, bez wiedzy mego ojca, Dawida; zabił mieczem Abnera, syna Nera, wodza wojska izraelskiego, i Amasę, syna Jetera, wodza wojska judzkiego. [33] Odpowiedzialność za ich krew spadnie więc na Joaba i na jego potomstwo na wieki, a dla Dawida i jego potomstwa oraz jego domu i jego tronu niech będzie pokój na wieki od Pana! [34] Wobec tego Benajasz, syn Jojady, poszedł i zadał mu cios śmiertelny. Potem pochowano go w jego domu na pustyni. [35] Na jego miejsce król postawił na czele wojska Benajasza, syna Jojady, a kapłana Sadoka ustanowił arcykapłanem na miejsce Abiatara. [36] Następnie król kazał wezwać Szimejego i rzekł mu: Zbuduj sobie dom w Jerozolimie. Będziesz tam mieszkał i nigdzie z niego nie będziesz wychodził. [37] Dobrze wiedz o tym, że w dniu, w którym wyjdziesz i przekroczysz potok Cedron, na pewno umrzesz, i to z własnej winy. [38] A wtedy Szimei rzekł: Dobre słowo! Twój sługa uczyni tak, jak powiedział pan mój, król. Rzeczywiście Szimei długi czas mieszkał w Jerozolimie. [39] Jednak po upływie trzech lat dwaj słudzy Szimejego uciekli do Akisza, syna Maaki, króla Gat. Dano więc znać Szimejemu, mówiąc: Oto twoi słudzy są w Gat. [40] Wtedy Szimei osiodłał swego osła i wyruszył do Gat, do Akisza, aby szukać swoich sług. Potem powrócił i przyprowadził z Gat swoje sługi. [41] Doniesiono Salomonowi, że Szimei poszedł z Jerozolimy do Gat i wrócił. [42] Wtedy król kazał wezwać Szimejego i rzekł do niego: Czyż nie zaprzysiągłem cię na Pana i nie przestrzegłem cię wyraźnie, mówiąc: Dobrze wiedz o tym, że w dniu, w którym wyjdziesz i gdziekolwiek pójdziesz, na pewno umrzesz? A tyś mi odrzekł: Dobre słowo usłyszałem. [43] Więc dlaczego nie zachowałeś przysięgi na Pana i nakazu, który ci dałem? [44] Następnie król rzekł Szimejemu: Ty wiesz o wszystkim złu, którego świadome jest serce twoje, a które wyrządziłeś mojemu ojcu, Dawidowi. Za to Pan obróci twoją złość na twoją głowę. [45] A król Salomon będzie błogosławiony i tron Dawida będzie wobec Pana utwierdzony na wieki. [46] Potem król wydał rozkaz Benajaszowi, synowi Jojady; ten wyszedł i zadał tamtemu cios tak, że umarł. Wzmocniła się więc władza królewska w ręku Salomona.

Rozdział 3

[1] Salomon spowinowacił się z faraonem, królem egipskim, gdyż wziął za żonę córkę faraona i sprowadził ją do Miasta Dawidowego, zanim dokończył budowy swego pałacu oraz świątyni Pańskiej jako też murów okalających Jerozolimę. [2] Lud jednak składał ofiary na wyżynach, gdyż do tego czasu jeszcze nie została zbudowana świątynia ku czci Pana. [3] Chociaż Salomon umiłował Pana, naśladując obyczaje ojca swego Dawida, jednak i on składał ofiary i palił kadzidło na wyżynach. [4] Król udał się do Gibeonu, aby tam złożyć ofiarę, bo tam była wielka wyżyna. Salomon złożył na owym ołtarzu tysiąc ofiar całopalnych. [5] W Gibeonie Pan ukazał się Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg: Proś o to, co mam ci dać. [6] A Salomon odrzekł: Tyś okazywał Twemu słudze Dawidowi, memu ojcu, wielką łaskę, bo postępował wobec Ciebie szczerze, sprawiedliwie i w prostocie serca. Ponadto zachowałeś dla niego tę wielką łaskę, że dałeś mu syna, zasiadającego na jego tronie po dziś dzień. [7] Teraz więc, o Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia! [8] Ponadto Twój sługa jest pośród Twego ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, którego nie da się zliczyć ani też spisać, z powodu jego mnóstwa. [9] Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny? [10] Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. [11] Bóg więc mu powiedział: Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale poprosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, [12] więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie. [13] I choć nie prosiłeś, daję ci ponadto bogactwo i sławę, tak iż <za twoich dni> podobnego tobie nie będzie wśród królów. [14] Jeśli zaś będziesz postępować moimi drogami, zachowując moje prawa i polecenia za przykładem twego ojca, Dawida, to przedłużę twoje życie. [15] Gdy Salomon obudził się, uświadomił sobie, że był to sen. Udał się do Jerozolimy i stanąwszy przed Arką Przymierza Pańskiego, ofiarował całopalenia i złożył ofiary pojednania oraz wyprawił ucztę wszystkim swoim sługom. [16] Potem dwie nierządnice przyszły do króla i stanęły przed nim. [17] Jedna z kobiet powiedziała: Litości, panie mój! Ja i ta kobieta mieszkamy w jednym domu. Ja porodziłam, kiedy ona była w domu. [18] A trzeciego dnia po moim porodzie ta kobieta również porodziła. Byłyśmy razem. Nikogo innego z nami w domu nie było, tylko my obydwie. [19] Syn tej kobiety zmarł w nocy, bo położyła się na nim. [20] Wtedy pośród nocy wstała i zabrała mojego syna od mego boku, kiedy twoja służebnica spała, i przyłożyła go do swoich piersi, położywszy przy mnie swego syna zmarłego. [21] Kiedy rano wstałam, aby nakarmić mojego syna, patrzę, a oto on martwy! Gdy mu się przyjrzałam przy świetle, rozpoznałam, że to nie był mój syn, którego urodziłam. [22] Na to odparła druga kobieta: Wcale nie, bo mój syn żyje, a twój syn zmarł. Tamta zaś mówi: Właśnie że nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje. I tak wykrzykiwały wobec króla. [23] Wówczas król powiedział: Ta mówi: To mój syn żyje, a twój syn zmarł; tamta zaś mówi: Nie, bo twój syn zmarł, a mój syn żyje. [24] Następnie król rzekł: Przynieście mi miecz! Niebawem przyniesiono miecz królowi. [25] A wtedy król rozkazał: Rozetnijcie to żywe dziecko na dwoje i dajcie połowę jednej i połowę drugiej! [26] Wówczas kobietę, której syn był żywy, zdjęła litość nad swoim synem i zawołała: Litości, panie mój! Niech dadzą jej dziecko żywe, abyście tylko go nie zabijali! Tamta zaś mówiła: Niech nie będzie ani moje, ani twoje! Rozetnijcie! [27] Na to król zabrał głos i powiedział: Dajcie tamtej to żywe dziecko i nie zabijajcie go! Ona jest jego matką. [28] Kiedy o tym wyroku sądowym króla dowiedział się cały Izrael, czcił króla, bo przekonał się, że jest obdarzony mądrością Bożą do sprawowania sądów.

Rozdział 4

[1] Król Salomon był królem nad całym Izraelem. [2] A oto jego dostojnicy na najwyższych urzędach: Azariasz, syn Sadoka, kapłan. [3] Elichoref i Achiasz, synowie Sziszy, pisarze; Joszafat, syn Achiluda, pełnomocnik. [4] Benajasz, syn Jojady, wódz wojska; Sadok oraz Abiatar, kapłani. [5] Azariasz, syn Natana, przełożony nadzorców, i Zabud, syn kapłana Natana, zaufany króla. [6] Achiszar, zarządca pałacu, i Adoniram, syn Abdy, przełożony robotników pracujących przymusowo. [7] Ponadto Salomon miał nad całym Izraelem dwunastu nadzorców do zaopatrywania w żywność króla i jego dworu. Każdy z nich miał dostarczać żywność przez miesiąc w roku. [8] A oto ich imiona: Ben-Chur na górze Efraima. [9] Ben-Deker w Makas, Szaalbim, Bet-Szemesz, Elon, Bet-Chanan. [10] Ben-Chesed w Arubot, do którego należało Soko i cała ziemia Chefer. [11] Ben-Abinadab miał wszystkie wzgórza koło Dor, a za żonę miał Tafat, córkę Salomona. [12] Baana, syn Achiluda - Tanak, Megiddo aż poza Jokmeam i całe Bet-Szean za Jizreel aż do Abel-Mechola koło Sartany. [13] Be-Geber w Ramot w Gileadzie miał Osiedla Jaira, syna Manassesa. W Gileadzie miał również obszar Argob w Baszanie, obejmujący sześćdziesiąt dużych osiedli obmurowanych, o brązowych zaworach u bram. [14] Achinadab, syn Iddo - Machanaim. [15] Achimaas - u Neftalego; on również wziął za żonę córkę Salomona Basmat. [16] Baana, syn Chuszaja u Asera, łącznie ze wzgórzami. [17] Joszafat, syn Paruacha, u Issachara. [18] Szimei, syn Eli, u Beniamina. [19] Geber, syn Uriego, w kraju Gilead - ziemię Sichona, króla amoryckiego, i Oga, króla Baszanu. I był jeden nadzorcą w kraju... [20] Juda oraz Izrael byli liczni jak piasek nadmorski. Jedli, pili i weselili się.

Rozdział 5

[1] Salomon panował od Rzeki do kraju Filistynów i do granicy Egiptu nad wszystkimi królestwami. Składały one daninę i były poddane Salomonowi przez całe jego życie. [2] Codzienną dostawę żywności dla Salomona stanowiło: trzydzieści kor najczystszej mąki i sześćdziesiąt kor zwykłej mąki, [3] dziesięć tucznych wołów i dziesięć wołów pastwiskowych oraz sto owiec oprócz jeleni, gazeli, danieli i tucznego ptactwa. [4] Panował on też w całym Zarzeczu od Tifsach do Gazy i nad wszystkimi królami Zarzecza, i miał pokój ze wszystkich stron dokoła. [5] Dlatego też przez wszystkie dni Salomona Juda i Izrael mieszkali bezpiecznie, każdy pod swoją winoroślą i pod swoim drzewem figowym, od Dan do Beer-Szeby. [6] Salomon miał też cztery tysiące stajni dla koni do swoich powozów i dwanaście tysięcy wierzchowców. [7] Nadzorcy ci zaopatrywali króla Salomona i wszystkich zaproszonych do stołu królewskiego; każdy w swoim miesiącu, tak iż niczego nie brakowało. [8] Również jęczmień i słomę dla koni [pociągowych] i rumaków sprowadzano na to miejsce, które każdemu było wyznaczone. [9] Bóg dał Salomonowi mądrość i rozsądek nadzwyczajny oraz rozum nieogarniony jak piasek na brzegu morza. [10] Toteż mądrość Salomona przewyższała mądrość wszystkich ludzi Wschodu i mądrość Egipcjan. [11] Górował on mądrością nad wszystkimi ludźmi, nawet nad Etanem Ezrachitą i Hemanem, jako też Kalkolem i Dardą, synami Machola. A imię jego stało się sławne wśród wszystkich narodów okolicznych. [12] Wypowiedział bowiem trzy tysiące przysłów, a pieśni jego było tysiąc pięć. [13] Rozprawiał też o drzewach: od cedrów na Libanie aż do hizopu rosnącego na murze. Mówił także o zwierzętach czworonożnych, o ptactwie, o tym, co pełza po ziemi, i o rybach. [14] Przychodzili więc ze wszystkich narodów i spośród wszystkich królów ci, którzy dowiedzieli się o mądrości Salomona, aby przysłuchiwać się jego mądrości. [15] Hiram, król Tyru, posłał do Salomona swoje sługi, bo dowiedział się, że namaszczono go na króla w miejsce jego ojca, a Hiram był stale w przyjaźni z Dawidem. [16] Wtedy Salomon przesłał Hiramowi takie słowa: [17] Wiesz, że Dawid, mój ojciec, nie mógł budować świątyni Imieniu Pana, Boga swego, z powodu wojen, jakimi go dokoła otoczyli [wrogowie], dopóki Pan nie położył ich pod jego stopy. [18] A teraz Pan, Bóg mój, obdarzył mnie zewsząd pokojem. Nie ma przeciwnika ani też złego wydarzenia. [19] Wobec tego zamierzam budować świątynię Imieniu Pana, Boga mego, stosownie do tego, co Pan rzekł Dawidowi, memu ojcu: Twój syn, którego ci dam jako następcę na twoim tronie, on właśnie będzie budował świątynię dla mego Imienia. [20] Teraz więc każ naścinać mi cedrów z Libanu. A moi słudzy niech będą razem z twoimi sługami. Dam ci zapłatę dla twoich sług, jakiej tylko zażądasz, bo wiesz, że nie mamy ludzi tak umiejących ciąć drzewa jak Sydończycy. [21] Gdy Hiram usłyszał słowa Salomona, ucieszył się bardzo i rzekł: Niech będzie dziś błogosławiony Pan, który Dawidowi dał mądrego syna, [by władał] tym wielkim ludem. [22] Następnie Hiram przesłał Salomonowi te słowa: Wysłuchałem tego, co mi przesłałeś. Ja spełnię wszystkie twoje życzenia co do drzewa cedrowego i co do drzewa cyprysowego. [23] Słudzy moi sprowadzą je z Libanu do morza, a ja zestawię je na morzu w tratwy i przeciągnę je na to miejsce, które mi wskażesz. Tam każę je rozłączyć, a ty je weźmiesz i spełnisz moje życzenie, aby mój dwór zaopatrzyć w żywność. [24] Tak Hiram dostarczał Salomonowi drzewa cedrowego i drzewa cyprysowego, ile tylko ten potrzebował. [25] Salomon zaś dawał Hiramowi na wyżywienie jego dworu dwadzieścia tysięcy kor pszenicy i dwadzieścia tysięcy bat tłoczonej oliwy. Co roku Salomon dawał to Hiramowi. [26] Pan bowiem obdarzył Salomona mądrością tak, jak mu przyrzekł. Utrwaliła się zatem przyjaźń między Hiramem a Salomonem, gdyż zawarli ze sobą przymierze. [27] Król Salomon powołał robotników, pracujących przymusowo, z całego Izraela. Było takich robotników trzydzieści tysięcy. [28] Wysyłał ich od Libanu co miesiąc po dziesięć tysięcy na zmiany: miesiąc byli w Libanie, a dwa miesiące w domu. Przełożonym robotników, pracujących przymusowo, był Adoniram. [29] Salomon miał też siedemdziesiąt tysięcy tragarzy i osiemdziesiąt tysięcy rozłupujących skały. [30] Ponadto Salomon miał, prócz wyższych

urzędników zarządzających pracami, trzy tysiące trzystu nadzorujących lud wykonujący pracę. [31] Król polecił im, aby kazali wyłamywać kamienie wielkie, wyborowe i ciosane na założenie fundamentów budowli. [32] Murarze więc Salomona i murarze Hirama wraz z Giblitami ciosali i przygotowywali drewno i kamienie na budowę świątyni.

Rozdział 6

[1] W roku czterysta osiemdziesiątym po wyjściu Izraelitów z ziemi egipskiej, w miesiącu Ziw, to jest drugim, czwartego roku panowania nad Izraelem Salomona rozpoczął on budowę domu dla Pana. [2] Dom, który Salomon zbudował dla Pana, miał sześćdziesiąt łokci długości, dwadzieścia szerokości i trzydzieści wysokości. [3] Sień zaś przed główną budowlą świątyni miała dwadzieścia łokci długości, stosownie do szerokości świątyni, i dziesięć łokci szerokości, w kierunku długości świątyni. [4] świątynię zaopatrzył w okna o zakratowanych wnękach. [5] Na murze świątyni dokoła poprowadził nadbubowę z pięter <wzdłuż murów świątyni> wokół głównej budowli i sanktuarium oraz zrobił dokoła boczne pomieszczenia. [6] Piętro dolne szerokości pięciu łokci, średnie szerokości sześciu łokci, a trzecie szerokości siedmiu łokci, gdyż zaopatrzył dom na zewnątrz w skarpy dokoła, aby pomieszczeń bocznych nie trzymały mury świątyni. [7] Dom zaś przy wznoszeniu go został zbudowany z kamieni, których od czasu wydobycia już nie obrabiano. Dlatego nie słyszano w domu, przy jego budowie, ani młota, ani siekiery, ani jakiegokolwiek narzędzia żelaznego. [8] Drzwi do średniego pomieszczenia bocznego były przy prawym skrzydle domu, przez które po krętych schodach wstępowano do średniego, a ze średniego do trzeciego. [9] Tak więc zbudował tę świątynię i wykańczając, opatrzył ją <wklęsłym stropem> cedrowym. [10] Nadbubowę wzniósł nad całą świątynią na pięć łokci wysoko i połączył ze świątynią drewnem cedrowym. [11] Potem Pan skierował do Salomona te słowa: [12] Jeżeli będziesz postępował według moich praw i wypełniał moje nakazy oraz przestrzegał wszystkich moich poleceń, postępując według nich, to wypełnię na tobie moją obietnicę daną Dawidowi, twemu ojcu, i w świątyni tej, którą Mi budujesz, [13] zamieszkam pośród Izraelitów i nie opuszczę mego ludu izraelskiego. [14] A oto tak zbudował Salomon i wykończył tę świątynię. [15] Mury domu obłożył wewnątrz deskami cedrowymi od podłogi domu aż do belek sufitu, <wnętrze pokrył drzewem>, a podłogę świątyni wyłożył deskami cyprysowymi. [16] Ponadto od tylnej strony świątyni zbudował z desek cedrowych od podłogi aż do belek [ścianę na] dwadzieścia łokci, aby oddzielić od świątyni sanktuarium, to jest Miejsce Najświętsze. [17] Czterdzieści łokci długości miała świątynia przed [sanktuarium]. [18] Cedrowe wnętrze świątyni zdobiły rzeźby rozchylonych kielichów kwiatowych i girlandy kwiecia. Wszystko było cedrowe. Kamienia nie było widać. [19] Sanktuarium urządził wewnątrz, w środku budowli, by tam umieścić Arkę Przymierza Pańskiego. [20] Sanktuarium było dwadzieścia łokci długie, dwadzieścia łokci szerokie i dwadzieścia łokci wysokie. Wyłożył je szczerym złotem. Wyłożył też ołtarz cedrowy. [21] Wnętrze świątyni Salomon wyłożył również szczerym złotem i założył złote łańcuchy przed sanktuarium, które wyłożył złotem. [22] Tak więc wyłożył złotem zupełnie całą świątynię i również pokrył złotem cały ołtarz, który był przed sanktuarium. [23] W sanktuarium sporządził dwa cheruby dziesięciołokciowej wysokości z drzewa oliwkowego. [24] Jedno skrzydło cheruba miało pięć łokci i drugie skrzydło cheruba miało też pięć łokci. Więc od końca do końca jego skrzydeł było dziesięć łokci. [25] Drugi cherub miał ten sam rozmiar dziesięciu łokci, i obydwa cheruby miały takie same kształty. [26] Wysokość jednego i drugiego cheruba wynosiła dziesięć łokci. [27] Gdy umieścił te cheruby w głębi wnętrza świątyni, to rozpościerały swe skrzydła tak, że skrzydło jednego dotykało jednej ściany, a skrzydło drugiego cheruba dotykało drugiej ściany. Skrzydła zaś ich skierowane do środka świątyni dotykały się wzajemnie. [28] Cheruby te pokrył złotem. [29] Ponadto na wszystkich ścianach świątyni wokoło wyrył jako płaskorzeźby podobizny cherubów i palm oraz girlandy kwiatów wewnątrz i na zewnątrz. [30] Podłogę świątyni również pokrył złotem, wewnątrz i na zewnątrz. [31] Wejście zaś do sanktuarium zaopatrzył w podwoje z drzewa oliwkowego. A filary były pięciokątne. [32] Na tych zaś podwojach z drzewa oliwkowego też wyrzeźbił podobizny cherubów, palm i girlandy kwiatów oraz pokrył złotem i obił nim owe cheruby i palmy. [33] Również wejście do świątyni zaopatrzył w czworokątne odrzwia z drzewa oliwkowego [34] i podwójne drzwi z drzewa cyprysowego. Dwie obracające się deski

tworzyły jedno skrzydło, i dwie obracające się deski - drugie. [35] Na nich wyrzeźbił cheruby, palmy, girlandy kwiatów oraz pokrył te płaskorzeźby cienkim złotem. [36] Ponadto obudował dziedziniec wewnętrzny trzema rzędami ciosowych kamieni i rzędem ociosanych belek cedrowych. [37] Fundament domu Pana został założony w miesiącu Ziw roku czwartego. [38] W roku zaś jedenastym, w miesiącu Bul, <który jest ósmy>, ukończył świątynię we wszystkich szczegółach i z całym jej urządzeniem. A więc budował ją siedem lat.

Rozdział 7

[1] Salomon zbudował też i sobie pałac. Trzynaście lat upłynęło, zanim wykończył cały swój pałac. [2] Zbudował również Dom Lasu Libanu, sto łokci długi, pięćdziesiąt łokci szeroki i trzydzieści łokci wysoki, na trzech rzędach słupów cedrowych z ociosanymi belkami cedrowymi na tych słupach [3] i nakryty też drzewem cedrowym ponad bocznymi pomieszczeniami, które były na tych czterdziestu pięciu słupach, po piętnaście w każdym rzędzie. [4] Wnęki okienne także były w trzy rzędy: okno nad oknem, o trzy kroki. [5] Wszystkie otwory i okna były czworokątne: otwór od otworu o trzy kroki. [6] Uczynił też sień ze słupami, długą na pięćdziesiąt łokci i na trzydzieści łokci szeroką. Była ona przed nimi, a słupy były z okapem. [7] Ponadto urządził salę tronową, w której sądził, salę sądową, obłożoną drzewem cedrowym od podłogi aż do sufitu. [8] A jego pałac, w którym mieszkał, tak samo wykonany, był za domem z salą na dziedzińcu. Wybudował też pałac, podobny do tej sali, dla córki faraona, którą poślubił. [9] Wszystko to od wewnątrz i od zewnątrz, od fundamentu do wsparcia pułapu, łącznie z wielkim dziedzińcem, było z kamieni wyborowych, ciosanych według miary i rżniętych piłą. [10] Podmurówka była z kamieni wyborowych, kamieni wielkich na dziesięć i osiem łokci. [11] A nad nią kamienie wyborowe, według miary ciosane, i budulec cedrowy. [12] Również wielki dziedziniec miał dokoła trzy rzędy kamieni ciosanych i rząd ciosanych belek cedrowych, tak samo jak wewnętrzny dziedziniec świątyni Pana oraz sień świątyni. [13] Król Salomon polecił sprowadzić z Tyru Hirama. [14] Był on synem wdowy z pokolenia Neftalego. Ojciec zaś jego był brązownikiem, pochodzącym z Tyru. Był on pełen mądrości, rozsądku i umiejętności w wykonywaniu wszelkich wyrobów z brązu. Przybył więc do króla Salomona i wykonał zlecone przez niego prace. [15] A zatem odlał dwie kolumny brązowe. Jedna kolumna miała osiemnaście łokci wysokości, a dwanaście łokci obwodu, [tyleż] i druga kolumna. [16] Następnie wykonał dwie głowice na szczyty tych kolumn, ulane z brązu. Pięć łokci wynosiła wysokość głowicy jednej i pięć łokci wysokość głowicy drugiej. [17] Na głowicach, które były na szczycie kolumn, były sploty na wzór sieci lub też misternie wykonane ogniwa roboty łańcuchowej: sploty na jednej i na drugiej głowicy. [18] Wykonał też jabłka granatu: dwa rzędy dokoła każdego splotu, aby okrywały te głowice umieszczone na szczycie. Tak samo zrobił na drugiej głowicy. [19] Głowice, będące na szczycie tych kolumn w sieni, miały kształt lilii wielkości czterech łokci. [20] Ponadto głowice na obydwu kolumnach, zarówno ponad spojeniami na tle splotów, jak i blisko przy nich miały dokoła dwieście jabłek granatu na jednej głowicy i tak samo na drugiej głowicy. [21] Kolumny te postawił przy sieni głównej budowli. Kolumnie postawionej po prawej stronie nadał imię Jakin, a kolumnie postawionej po lewej stronie nadał imię Boaz. [22] A na wierzchu tych kolumn był kształt lilii. Tak została wykończona robota tych kolumn. [23] Następnie sporządził odlew morza o średnicy dziesięciu łokci, okrągłego, o wysokości pięciu łokci i o obwodzie trzydziestu łokci. [24] Poniżej jego krawędzi opasywały je dokoła rozchylone kielichy kwiatowe. Na trzydzieści łokci otaczały morze w krąg. W jego odlewie były razem odlane dwa rzędy rozchylonych kielichów kwiatowych. [25] Stało ono na dwunastu wołach. Trzy zwracały się ku północy, trzy na zachód, trzy na południe i trzy na wschód. Morze to znajdowało się nad nimi u góry, a wszystkie ich zady [zwracały się] do wewnątrz. [26] Grubość jego była na [szerokość] dłoni, a brzeg był wykonany jak brzeg kielicha kwiatu lilii. Jego pojemność wynosiła dwa tysiące bat. [27] Zrobił ponadto dziesięć brązowych podstaw. Długość jednej podstawy wynosiła cztery łokcie, szerokość też cztery łokcie, a wysokość trzy łokcie. [28] Podstawy te były zrobione tak: miały one ramy i pręty między ramami. [29] A na tych prętach między ramami - lwy, woły i cheruby. Poza tym na ramach, zarówno nad, jak i pod lwami i wołami, zwisające girlandy. [30] Każda podstawa miała cztery koła brązowe na brązowych osiach. Ponadto ich cztery nogi miały ramiona pod kadzią. Ramiona te odlane były od drugiej strony girland. [31] Pośród ramion miała ona otwór na wysokości łokcia. Okrągły jej otwór był na kształt podstawy <na półtora łokcia>. Dokoła jej otworu też były płaskorzeźby.

Jednakże jej pręty były nie okrągłe, ale czworokątne. [32] Cztery koła były pod prętami. Osie kół były [umocowane] przy podstawach. Wysokość koła wynosiła półtora łokcia. [33] Koła były tak zrobione, jak robi się koło do wozu, ale ich osie, dzwona, szprychy oraz piasty były wszystkie odlewane. [34] Na czterech rogach każdej podstawy były cztery jej ramiona. Ramiona z podstawą tworzyły całość. [35] Na wierzchu podstawy było dokoła na pół łokcia wysokości zaokrąglenie. U wierzchu podstawy czopy i pręty tworzyły z nią całość. [36] Na wszystkich blachach i prętach wyrył dokoła cheruby, lwy i palmy <a w wolnej przestrzeni girlandy>. [37] W taki oto sposób wykonał dziesięć brązowych podstaw: jednakowy odlew, jednakowy rozmiar i jednakowy kształt wszystkich. [38] Zrobił też dziesięć kadzi brązowych. Jedna kadź miała pojemność czterdziestu bat. Każda kadź miała cztery łokcie i każda z nich była w jednej z dziesięciu podstaw. [39] Pięć podstaw umieścił przy skrzydle świątyni po prawej i pięć przy skrzydle świątyni po lewej jej stronie. Morze zaś umieścił na południowy wschód od prawego skrzydła świątyni. [40] Hiram zrobił ponadto kadzie, łopatki i kropielnice. Tak Hiram skończył wykonywanie wszystkich prac, jakie miał do wykonania dla króla Salomona w domu Pańskim: [41] dwie kolumny z owalnymi głowicami na szczycie tych dwóch kolumn, następnie dwie siatki do pokrycia dwóch owalnych głowic na szczycie tych kolumn; [42] dalej, czterysta jabłek granatu na obydwu siatkach, po dwa rzędy jabłek granatu na każdej siatce; [43] następnie dziesięć podstaw i tyleż kadzi na tych podstawach; [44] również jedno morze z dwunastoma pod nim wołami, [45] a także kotły, łopatki i kropielnice. Wszystkie sprzęty, które Hiram zrobił królowi Salomonowi do świątyni Pańskiej, były z brązu polerowanego. [46] Odlewy te wykonywał w glinie nad Jordanem, między Sukkot i Sartan. [47] <Potem Salomon ustawił wszystkie te sprzęty>, bardzo liczne, tak iż wagi brązu nie można było obliczyć. [48] Ponadto Salomon sporządził wszystkie sprzęty do świątyni Pana. A mianowicie: złoty ołtarz, złoty stół na chleby pokładne, [49] pięć świeczników ze szczerego złota przed sanktuarium po prawej i pięć po lewej stronie, kwiaty, lampy, szczypce ze złota, [50] czarki, nożyce do oczyszczania lamp, kropielnice, czasze i popielnice ze szczerego złota, a także złote zawiasy przy drzwiach do wewnętrznej komnaty sanktuarium i przy drzwiach głównej budowli. [51] Tak ukończono całą robotę, której król Salomon dokonał w świątyni Pana. Salomon wniósł i umieścił w skarbcu świątyni Pańskiej święte dary ofiarowane przez swego ojca, Dawida: srebro, złoto i sprzęty.

Rozdział 8

[1] Wtedy też Salomon zwołał starszyznę Izraela, wszystkich naczelników pokoleń, przywódców rodów Izraelitów, aby zgromadzili się przy królu Salomonie w Jerozolimie na przeniesienie Arki Przymierza Pańskiego z Miasta Dawidowego, czyli z Syjonu. [2] Zebrali się więc u króla Salomona wszyscy Izraelici w miesiącu Etanim, na święto [Namiotów] przypadające w siódmym miesiącu. [3] Kiedy przyszła cała starszyzna Izraela, kapłani wzięli Arkę [4] i przenieśli Arkę Pańską, Namiot Spotkania i wszystkie święte sprzęty, jakie były w Namiocie. Przenieśli je kapłani oraz lewici. [5] A król Salomon i cała społeczność Izraela, zgromadzona przy nim, przed Arką składali wraz z nim na ofiarę owce i woły, których nie rachowano i nie obliczano z powodu wielkiej ich liczby. [6] Następnie kapłani wprowadzili Arkę Przymierza Pańskiego na jej miejsce do sanktuarium świątyni, do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubów, [7] gdyż cheruby miały tak rozpostarte skrzydła nad miejsce Arki, że okrywały Arkę i jej drążki z wierzchu. [8] Drążki te były tak długie, że ich końce, [poprzednio] widoczne były z Miejsca świętego przed sanktuarium: z zewnątrz jednak [teraz] nie były widoczne. Pozostają one tam do dnia dzisiejszego. [9] W Arce nie było nic, oprócz dwóch kamiennych tablic, które Mojżesz tam złożył pod Horebem, <tablic Przymierza>, gdy Pan zawarł przymierze z Izraelitami w czasie ich wyjścia z ziemi egipskiej. [10] A kiedy kapłani wyszli z Miejsca świętego, obłok wypełnił dom Pański. [11] Kapłani nie mogli pozostać i pełnić swej służby z powodu tego obłoku, bo chwała Pańska napełniła dom Pański. [12] Wtedy przemówił Salomon: Pan powiedział, że będzie mieszkać w czarnej chmurze. [13] Już zbudowałem Ci dom na mieszkanie, miejsce przebywania Twego na wieki. [14] Potem król się odwrócił i pobłogosławił całe zgromadzenie Izraela. Całe zaś zgromadzenie Izraela stało. [15] Potem rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który to, co zapowiedział swymi ustami memu ojcu Dawidowi, to też ręką wypełnił, mówiąc: [16] Od tego dnia, w którym wyprowadziłem mój lud, Izraela z Egiptu, nie wybrałem ze wszystkich pokoleń izraelskich miasta do wybudowania świątyni, by Imię moje w niej przebywało. Ale wybrałem sobie <Jerozolimę, aby tam było moje Imię i obrałem> Dawida aby był nad moim ludem, Izraelem. [17] Dawid zaś, mój ojciec, powziął zamiar zbudowania domu dla Imienia Pana, Boga Izraela. [18] Wówczas Pan rzekł memu ojcu, Dawidowi: Dobrze postąpiłeś, że powziąłeś zamiar zbudowania domu dla mego Imienia, bo wypłynęło to z twego serca. [19] Jednak nie ty będziesz budować tę świątynię, ale twój rodzony syn. On zbuduje dom dla mego Imienia. [20] Wypełnił Pan właśnie to, co obiecał, bo nastałem po moim ojcu, Dawidzie, i zasiadłem na tronie izraelskim, jak zapowiedział Pan, oraz zbudowałem dom dla Imienia Pana, Boga Izraela. [21] A w nim urządziłem miejsce dla Arki, w której jest Przymierze Pana, zawarte z naszymi przodkami, gdy ich wyprowadził z ziemi egipskiej. [22] Następnie Salomon stanął przed ołtarzem Pańskim wobec całego zgromadzenia izraelskiego i wyciągnąwszy ręce do nieba, rzekł: [23] O Panie, Boże Izraela! Nie ma takiego Boga jak Ty, ani w górze na niebie, ani w dole na ziemi, tak zachowującego przymierze i łaskę względem Twoich sług, którzy czczą Cię z całego swego serca, [24] bo dotrzymałeś słowa Twemu słudze, Dawidowi, memu ojcu, w tym, coś mu przyrzekł i powiedział swymi ustami, a co dziś wypełniłeś ręką. [25] Więc i teraz, o Panie, Boże Izraela, dotrzymaj słowa Twemu słudze, memu ojcu, Dawidowi, jak mu przyrzekłeś, mówiąc: Nie będzie ci odjęty wobec Mnie potomek na tronie Izraela, jeśli tylko twoi synowie strzec będą swej drogi postępując wobec Mnie tak, jak ty wobec Mnie postępowałeś. [26] Więc i teraz niech się sprawdzi, proszę Cię, <Panie>, Boże Izraela, Twoje słowo, które dałeś Twemu słudze, ojcu memu, Dawidowi. [27] Czy jednak naprawdę zamieszka Bóg na ziemi? Przecież niebo i niebiosa najwyższe nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem. [28] Zważ więc na modlitwę Twego sługi i jego błaganie, o Panie, Boże mój, i wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę, w której dziś Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, [29] aby w nocy i w dzień Twoje oczy patrzyły na tę świątynię. Jest to miejsce, o którym powiedziałeś: Tam będzie moje Imię - tak, aby wysłuchać

modlitwę, którą zanosi Twój sługa na tym miejscu. [30] Dlatego wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, Izraela, ilekroć modlić się będzie na tym miejscu. Ty zaś wysłuchaj w miejscu Twego przebywania - w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz! [31] Kiedy kto zgrzeszy przeciw swemu bliźniemu, a później wezwie go do przysięgi, a on przyjdzie do przysięgi wobec Twego ołtarza w tej świątyni, [32] wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i racz działać - rozsądź między Twoimi sługami, złego skazując na karę, aby na jego głowę spadła [odpowiedzialność za] jego postępowanie, a sprawiedliwego uznając niewinnym za jego uczciwość. [33] Kiedy Twój lud spotka klęska od nieprzyjaciela za to, że zgrzeszył przeciw Tobie, a oni się nawrócą do Ciebie i będą wzywać Twego imienia, modlić się do Ciebie i błagać w tej świątyni, [34] wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twego ludu, Izraela, i przyprowadź ich z powrotem do kraju, który dałeś ich przodkom. [35] Kiedy niebo zostanie zamknięte i nie będzie deszczu, dlatego że zgrzeszyli przeciw Tobie, ale potem będą się modlić na tym miejscu i sławić Twe Imię oraz odwrócą się od swoich grzechów, bo ich upokorzyłeś, [36] wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twoich sług i Twego ludu, Izraela. Ty wskażesz im dobrą drogę, którą iść mają, i ześlesz deszcz na Twoją ziemię, którą dałeś Twemu ludowi jako dziedzictwo. [37] Gdy w kraju będzie głód lub zaraza, gdy będzie spiekota, śnieć, szarańcza lub chasil, gdy wróg jego natrze na jedną z jego bram, albo wszelka klęska lub jakakolwiek choroba - [38] wszelką modlitwę, każde błaganie poszczególnego człowieka czy też całego Twego ludu, Izraela, skoro przejęty klęską, wyciągnie ręce do tej świątyni, [39] Ty usłysz w niebie, miejscu Twego przebywania. Racz się zmiłować i działać: Oddaj każdemu według jego postępowania, bo Ty znasz jego serce, bo jedynie Ty znasz serce każdego człowieka. [40] Niech zachowają bojaźń wobec Ciebie po wszystkie dni swego życia na powierzchni ziemi, którą dałeś naszym przodkom. [41] Również i cudzoziemca, który nie jest z Twego ludu, Izraela, a jednak przyjdzie z dalekiego kraju przez wzgląd na Twe Imię - [42] bo będzie słychać o Twoim wielkim Imieniu i o Twej mocnej ręce i wyciągniętym ramieniu - gdy przyjdzie i będzie się modlić w tej świątyni, [43] Ty w niebie, miejscu Twego przebywania, wysłuchaj i uczyń to wszystko, o co ten cudzoziemiec będzie do Ciebie wołać. Niech wszystkie narody ziemi poznają Twe Imię dla nabrania bojaźni przed Tobą za przykładem Twego ludu, Izraela. Niech też wiedzą, że Twoje Imię zostało wezwane nad tą świątynią, którą zbudowałem. [44] Kiedy Twój lud wyruszy do walki z nieprzyjacielem swoim w drogę, którą go poślesz, i będzie się modlić do Ciebie, [zwracając się] ku wybranemu przez Ciebie miastu i domowi, który zbudowałem dla Twego Imienia, [45] wówczas wysłuchaj w niebie ich modlitwę oraz błaganie i wymierz im sprawiedliwość. [46] Jeśliby grzeszyli przeciw Tobie - bo nie ma człowieka, który by nie grzeszył - a Ty za to będziesz na nich zagniewany i dlatego oddasz ich w moc wroga, wskutek czego zaborcy uprowadzą ich do ziemi nieprzyjaciół dalekiej czy bliskiej, [47] oni zaś w kraju, do którego zostali uprowadzeni, będą żałować, nawrócą się w kraju zaborców i będą Cię błagać o litość, wołając: Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, bezbożnie postąpiliśmy: [48] jeśli więc nawrócą się do Ciebie z całego swego serca, z całej swej duszy w kraju ich nieprzyjaciół, którzy ich uprowadzili, i będą się modlić do Ciebie, [zwracając się] ku krajowi, który dałeś ich przodkom i miastu, któreś wybrał, i domowi, który zbudowałem dla Twego Imienia, [49] to wtedy racz wysłuchać w niebie, miejscu Twego przebywania, ich modlitwę oraz błagania i wymierz im sprawiedliwość. [50] Przebacz łaskawie ludowi Twojemu to, czym zgrzeszył przeciw Tobie, oraz wszystkie jego występki, przez które odstąpił od Ciebie, i skłoń ich zaborców do miłosierdzia, aby zmiłowali się nad nimi. [51] Wszak Twoim ludem i Twoim dziedzictwem są ci, których wyprowadziłeś z Egiptu, spośród tego pieca do topienia żelaza. [52] Niech więc Twoje oczy będą otwarte na błaganie Twego sługi i błaganie Twego ludu, Izraela, ku wysłuchaniu ich, ilekroć będą wołać do Ciebie. [53] Wszak Ty wybrałeś sobie ich ze wszystkich ludów świata na dziedzictwo, jak powiedziałeś, o Panie Boże, przez Twego sługę, Mojżesza, kiedy wyprowadziłeś naszych przodków z Egiptu. [54] Potem, kiedy Salomon skończył zanosić do Pana te wszystkie modły i błagania, podniósł się sprzed ołtarza Pańskiego, z miejsca,

gdzie klęczał, i ręce wyciągał do nieba, [55] i stanąwszy, błogosławił całe zgromadzenie izraelskie, wołając donośnym głosem: [56] Niech będzie błogosławiony Pan, który dał pokój swemu ludowi, Izraelowi, według tego wszystkiego, co zapowiedział; za to, że nie uchybił ani jednemu wypowiedzianemu słowu z wszelkiej obietnicy pomyślności, danej przez swego sługę Mojżesza. [57] Niech będzie z nami Pan, nasz Bóg, jak był z naszymi przodkami! Niech nas nie opuszcza i nie odrzuca nas, [58] ale nakłoni do siebie nasze serca, abyśmy chodzili Jego drogami, strzegąc Jego poleceń, praw i nakazów, do których zobowiązał naszych przodków. [59] Niech te moje słowa, w których błagałem Pana o zmiłowanie, docierają do Pana, Boga naszego, czy to w dzień, czy to w nocy, aby wymierzał sprawiedliwość swemu słudze i swemu ludowi, Izraelowi, według potrzeby każdego dnia. [60] Niech wszystkie ludy świata dowiedzą się, że jedynie Pan jest Bogiem, a innego nie ma. [61] Niech więc serce wasze będzie szczere wobec Pana, Boga naszego, abyście postępowali według Jego praw i przestrzegali Jego nakazów, jak jest w dniu dzisiejszym. [62] Następnie król, a z nim cały Izrael składali ofiary przed Panem. [63] Wtedy Salomon złożył ofiarę biesiadną, w której ofiarował ku czci Pana dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. Tym samym król i wszyscy Izraelici poświęcili dom Panu. [64] Tegoż dnia król poświęcił środkową część dziedzińca przed domem Pańskim, bo dokonał tam ofiary całopalnej, ofiary z pokarmów i tłuszczu ofiar biesiadnych, gdyż brązowy ołtarz, który był przed Panem, okazał się za mały, by pomieścić ofiary całopalne oraz ofiary z pokarmów i tłuszczu ofiar biesiadnych. [65] Wtedy Salomon, a z nim wielkie zgromadzenie całego Izraela od Wejścia do Chamat aż do Potoku Egipskiego, obchodził uroczyste święto przed Panem, Bogiem naszym, przez siedem <i siedem dni, to jest czternaście dni>. [66] Dnia zaś ósmego odprawił lud, który błogosławiąc królowi, rozszedł się do swoich namiotów radośnie i z wdzięcznym sercem za te wszystkie dobrodziejstwa, które Pan wyświadczył swemu słudze, Dawidowi, oraz swemu ludowi, Izraelowi.

Rozdział 9

[1] Kiedy Salomon ukończył budowę świątyni Pańskiej i pałacu królewskiego oraz wszystkiego, co chciał i pragnął wykonać, [2] Pan ukazał się Salomonowi po raz drugi, odkąd dał się mu widzieć w Gibeonie. [3] Pan tak przemówił do niego: Wysłuchałem twoją modlitwę i twoje błaganie, które zanosiłeś przede Mną. Uświęciłem tę świątynię, którą zbudowałeś dla umieszczenia w niej na wieki mego Imienia. Po wszystkie dni będą na nią skierowane moje oczy i moje serce. [4] Ty zaś, jeżeli będziesz postępował wobec Mnie, jak postępował twój ojciec, Dawid, w szczerości serca i uczciwości wypełniając wszystko, do czego cię zobowiązałem, jeżeli będziesz strzegł moich praw i nakazów, [5] to na wieki utrwalę tron twego królowania nad Izraelem, jak przyrzekłem niegdyś twemu ojcu, Dawidowi, mówiąc: Nie będzie ci odjęty potomek na tronie Izraela. [6] Ale jeżeli zupełnie odwrócicie się ode Mnie wy i wasi synowie i nie będziecie przestrzegali moich poleceń i praw, które wam dałem, oraz zechcecie pójść i służyć obcym bogom i będziecie im oddawać pokłon, [7] to wytępię Izraela z powierzchni ziemi, którą im dałem, a świątynię, którą poświęciłem memu Imieniu, odtrącę od mego oblicza. Izrael zaś będzie przedmiotem przypowieści i pośmiewiska u wszystkich narodów, [8] a świątynia ta będzie zrujnowana. Każdy przechodzący koło niej będzie zgrozą przejęty i zagwiżdże szyderczo. Gdy będą pytać: Dlaczego Pan tak uczynił temu krajowi i tej świątyni?, [9] odpowiedzą: Dlatego że opuścili Jahwe, Boga swego, który wyprowadził ich przodków z ziemi egipskiej, a upodobali sobie innych bogów oraz im oddawali pokłon i służyli; dlatego Pan sprowadził na nich całe to nieszczęście. [10] Po upływie dwudziestu lat, w ciągu których Salomon zbudował obydwa gmachy, to jest świątynię Pańską i pałac królewski, [11] a Hiram, król Tyru, dostarczał Salomonowi drzewa cedrowego i drzewa cyprysowego, i złota, stosownie do wszelkiego jego zapotrzebowania, król Salomon dał Hiramowi za to dwadzieścia miast w ziemi galilejskiej. [12] Kiedy Hiram wyjechał z Tyru, aby obejrzeć miasta, które mu dał Salomon, te mu się nie spodobały. [13] Powiedział więc: Cóż to są za miasta te, które mi dałeś, mój bracie? Dlatego nazwał je Ziemią Kabul po dziś dzień. [14] Jednak Hiram dostarczył królowi sto dwadzieścia talentów złota. [15] To było funduszem robót przymusowych, które król Salomon podjął celem budowy świątyni Pańskiej, swego pałacu Millo, murów jerozolimskich, Chasor, Megiddo i Gezer. [16] Faraon, król egipski, niegdyś nadciągnął i zdobywszy Gezer spalił je, a Kananejczyków zamieszkujących to miasto wytępił. Później dał je w posagu swej córce, żonie Salomona. [17] Salomon zaś zbudował Gezer i dolne Bet-Choron, [18] a także Baalat i Tamar w okolicy pustyni; [19] ponadto wszystkie miasta-spichlerze, które należały do Salomona, miasta dla rydwanów i miasta dla konnicy oraz wszystko, co spodobało się Salomonowi wybudować w Jerozolimie, na Libanie i w każdym kraju będącym pod jego władzą. [20] Całą ludność, pozostałą z Amorytów, Chetytów, Peryzzytów, Chiwwitów oraz Jebusytów, która nie była izraelska, [21] stanowiąc potomstwo pozostałe w kraju po tych, których Izraelici nie zdołali poddać klątwie, Salomon zaciągnął do robót niewolniczych po dziś dzień. [22] Z Izraelitów zaś nikogo nie skazał na niewolę, gdyż byli oni wojownikami i jego podwładnymi, jak również wodzami przybocznymi, dowódcami jego rydwanów oraz konnicy. [23] Salomon miał pięciuset pięćdziesięciu wyższych urzędników zarządzających pracami. Oni to nadzorowali lud wykonujący pracę. [24] Skoro tylko córka faraona wyprowadziła się z Miasta Dawidowego do własnego domu, który wzniósł dla niej - Salomon zbudował Millo. [25] Trzy razy w roku Salomon składał ofiary całopalne i ofiary biesiadne na ołtarzu, który zbudował Panu, oraz składał przed Panem <ofiary kadzielne>, odkąd wykończył świątynię. [26] Król Salomon zbudował flotę w Esjon-Geber koło Elat nad brzegiem Morza Czerwonego w kraju Edomu. [27] Hiram zaś posyłał do tej floty swoje sługi, żeglarzy znających morze, [aby byli] razem ze sługami Salomona. [28] Po pewnym czasie wyruszyli do Ofiru i wzięli stamtąd czterysta dwadzieścia talentów złota i przywieźli królowi Salomonowi.

Rozdział 10

[1] Również i królowa Saby, usłyszawszy rozgłos mądrości Salomona, przybyła, aby przez rozstrząsanie trudnych zagadnień osobiście się o niej przekonać. [2] Przyjechała więc do Jerozolimy ze świetnym orszakiem i wielbłądami, dźwigającymi wonności i bardzo dużo złota oraz drogocennych kamieni. Następnie przyszła do Salomona i odbyła z nim rozmowę o wszystkim, co ją nurtowało. [3] Salomon zaś udzielił jej wyjaśnień we wszystkich zagadnieniach przez nią poruszonych. Nie było zagadnienia, nieznanego królowi, którego by jej nie wyjaśnił. [4] Gdy królowa Saby ujrzała całą mądrość Salomona oraz pałac, który zbudował, [5] jak również zaopatrzenie jego stołu w potrawy i napoje, i mieszkanie jego dworu, stanowiska usługujących jemu, jego szaty, jego podczaszych, jego całopalenia, które składał w świątyni Pańskiej, wówczas wpadła w zachwyt. [6] Dlatego przemówiła do króla: Prawdziwa była wieść, którą usłyszałam w moim kraju o twoich dziełach i o twej mądrości. [7] Jednak nie dowierzałam tym wieściom, dopóki sama nie przyjechałam i nie zobaczyłam na własne oczy, że nawet połowy mi nie powiedziano. Przewyższyłeś mądrością i powodzeniem wszelkie pogłoski, które usłyszałam. [8] Szczęśliwe twoje żony, szczęśliwi twoi słudzy! Oni stale znajdują się przed twoim obliczem i wsłuchują się w twoją mądrość! [9] Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg twój, za to, że ciebie upodobał sobie, aby cię osadzić na tronie Izraela; z miłości, jaką żywi Pan względem Izraela, ustanowił ciebie królem dla wykonywania prawa i sprawiedliwości. [10] Następnie dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo dużo wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy nie przyniesiono więcej wonności od tych, które królowa Saby dała królowi Salomonowi. [11] Flota Hirama, która dostarczyła złoto z Ofiru, przywiozła również drewno sandałowe i wielką ilość drogocennych kamieni. [12] Z drzewa sandałowego król zrobił chodnik do świątyni Pańskiej i do pałacu królewskiego oraz cytry i harfy dla śpiewaków. Tyle drzewa sandałowego nie sprowadzono i nie widziano aż do dnia dzisiejszego. [13] Król Salomon zaś podarował królowej Saby wszystko, w czym okazała swe upodobanie i czego pragnęła, prócz tego, czym ją Salomon obdarzył z królewską hojnością. Niebawem wyruszyła w drogę powrotną do swego kraju wraz ze swymi sługami. [14] Waga złota, które co rok dostarczano Salomonowi, wynosiła sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota, [15] oprócz tego, co pochodziło od handlarzy i zysków od kupców jako też wszystkich królów arabskich oraz namiestników krajowych. [16] Sporządził zatem król Salomon dwieście tarcz z kutego złota. Na każdą tarczę wychodziło sześćset syklów złota. [17] Ponadto trzysta puklerzy z kutego złota. Na każdy puklerz wychodziło po trzy miny złota. Umieścił je król w "Domu Lasu Libanu". [18] Następnie król sporządził wielki tron z kości słoniowej, który wyłożył szczerym złotem. [19] Tron miał sześć stopni i owalny szczyt z tyłu oraz poręcze po obu stronach siedzenia, a przy poręczach stały dwa lwy. [20] Na sześciu stopniach stało tam po obu stronach dwanaście lwów. Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym z królestw. [21] Wszystkie też naczynia, z których pił król Salomon, były złote. Również szczerozłote były wszelkie naczynia "Domu Lasu Libanu". Nie było srebra: nie ceniono go w czasach Salomona. [22] Albowiem dalekomorska flota królewska razem z flotą Hirama przybywała co trzy lata przywożąc z Tarszisz złoto i srebro, kość słoniową oraz małpy i pawie. [23] Dzięki temu król Salomon bogactwem i mądrością przewyższył wszystkich królów ziemi. [24] Wszyscy więc udawali się do Salomona, aby posłuchać jego mądrości, jaką Bóg obdarzył jego serce. [25] Każdy zaś z nich składał corocznie swoje dary: naczynia srebrne i złote, szaty czy też zbroje lub wonności, konie albo muły. [26] Salomon powiększył liczbę rydwanów oraz jezdnych tak, że miał tysiąc czterysta rydwanów dwanaście tysięcy jezdnych. Rozmieścił ich w miastach rydwanów i przy królu w Jerozolimie. [27] Srebra zaś król złożył w Jerozolimie tyle, ile kamieni, a cedrów - ile sykomor na Szefeli. [28] Sprowadzono też Salomonowi konie z Musri i z Kue. Kupcy królewscy brali je z Kue za ustaloną cenę. [29] Wywożono i sprowadzano z Musri rydwan za sześćset srebrników, a

konia za sto pięćdziesiąt. Tak samo za ich pośrednictwem sprowadzano je dla wszystkich królów chetyckich i aramejskich.

Rozdział 11

[1] Król Salomon pokochał też wiele kobiet obcej narodowości, a mianowicie: córkę faraona, Moabitki, Ammonitki, Edomitki, Sydonitki i Chetytki, [2] z narodów, co do których Pan nakazał Izraelitom: Nie łączcie się z nimi, i one niech nie łączą się z wami, bo na pewno zwrócą wasze serca ku swoim bogom. Jednak Salomon z miłości złączył się z nimi, [3] tak że miał siedemset żon-księżniczek i trzysta żon drugorzędnych. Jego żony uwiodły więc jego serce. [4] Kiedy Salomon zestarzał się, żony zwróciły jego serce ku bogom obcym i wskutek tego serce jego nie pozostało tak szczere wobec Pana, Boga jego, jak serce jego ojca, Dawida. [5] Zaczął bowiem czcić Asztartę, boginię Sydończyków, oraz Milkoma, ohydę Ammonitów. [6] Salomon dopuścił się więc tego, co jest złe w oczach Pana, i nie okazał pełnego posłuszeństwa Panu, jak Dawid, jego ojciec. [7] Salomon zbudował również posąg Kemoszowi, bożkowi moabskiemu, na górze na wschód od Jerozolimy, oraz Milkomowi, ohydzie Ammonitów. [8] Tak samo uczynił wszystkim swoim żonom obcej narodowości, palącym kadzidła i składającym ofiary swoim bogom. [9] Pan rozgniewał się więc na Salomona za to, że jego serce odwróciło się od Pana, Boga izraelskiego. Dwukrotnie mu się ukazał [10] i zabraniał mu czcić obcych bogów, ale on nie zachował tego, co Pan mu nakazał. [11] Wtedy Pan rzekł Salomonowi: Wobec tego, że tak postąpiłeś i nie zachowałeś mego przymierza oraz moich praw, które ci dałem, nieodwołalnie wyrwę ci królestwo i dam twojemu słudze. [12] Choć nie uczynię tego za twego życia ze względu na twego ojca, Dawida, to wyrwę je z ręki twego syna. [13] Jednak nie wyrwę całego królestwa. Dam twojemu synowi jedno pokolenie ze względu na Dawida, mego sługę, i ze względu na Jeruzalem, które wybrałem. [14] Wzbudził więc Pan Salomonowi przeciwnika w osobie Hadada, Edomity, z potomstwa królewskiego, w Edomie. [15] Albowiem kiedy Dawid był w Edomie, wtedy dowódca wojska, Joab, udał się tam dla pogrzebania zabitych, gdyż wybił wszystkich mężczyzn w Edomie. [16] Joab bowiem sześć miesięcy przebywał tam z całym Izraelem, aż do wytępienia wszystkich mężczyzn w Edomie. [17] Wówczas ów Hadad uciekł razem z ludźmi edomskimi spośród sług swego ojca, aby dostać się do Egiptu. Hadad był wtedy małym chłopcem. [18] Wydostawszy się z kraju Midian, przybyli do Paran i zabrawszy ze sobą ludzi z Paran, przybyli do Egiptu, do faraona, króla egipskiego, który dał mu mieszkanie oraz wyznaczył mu wyżywienie, a także dał mu ziemię. [19] Ponieważ Hadad pozyskał wielkie łaski u faraona, tan dał mu za żonę siostrę swej żony, siostrę królowej Tachpnes. [20] Kiedy siostra Tachpnes urodziła mu jego syna Genubata, wtedy Tachpnes wychowała go w domu faraona i Genubat został razem z synami faraona na jego dworze. [21] Gdy Hadad dowiedział się w Egipcie, że Dawid spoczął przy swoich przodkach i że zmarł wódz wojska, Joab, wtedy Hadad rzekł faraonowi: Poślij mnie, abym udał się do mego kraju. [22] Na to faraon odrzekł mu: Czy ci czego brakuje przy mnie i dlatego pragniesz iść do twego kraju? A on rzekł: Nie, ale zechciej mnie wysłać! [23] Wzbudził też Bóg Salomonowi przeciwnika w osobie Rezona, syna Eliady, który uciekł od swego pana Hadadezera, króla Soby. [24] Zgromadził on przy sobie ludzi i został przywódcą zgrai. Kiedy Dawid ich tępił, wtedy uszedł do Damaszku, zdobył go i przebywał w nim, rządząc Damaszkiem. [25] Został więc przeciwnikiem Izraela za czasów Salomona oraz wrogiem, jak i Hadad, gdyż znienawidziwszy Izraela, królował w Aramie. [26] Ponadto Jeroboam, syn Nebata Efratejczyka ze Seredy - matka jego nazywała się Serua, a była wdową - niegdyś sługa Salomona, zbuntował się przeciw królowi. [27] A oto sprawa, z powodu której zbuntował się przeciw królowi. Salomon zbudował Millo, a przez to zamurował wyłom w murze Miasta Dawida, swego ojca. [28] Jeroboam zaś był człowiekiem uzdolnionym. Więc Salomon zobaczywszy, że młodzieniec był sprawnym pracownikiem, mianował go dozorcą wszystkich robotników rodu Józefa. [29] Gdy pewnego razu Jeroboam wyszedł z Jerozolimy, spotkał go na drodze prorok Achiasz z Szilo, odziany w nowy płaszcz. Sami tylko obydwaj byli na polu. [30] Wtedy Achiasz zdjął nowy płaszcz, który miał na sobie, porozdzierał go na dwanaście części [31] i powiedział Jeroboamowi: Weź sobie dziesięć

części, bo tak rzekł Pan, Bóg Izraela: Oto wyrwę królestwo z ręki Salomona, a tobie dam dziesięć pokoleń. [32] Jedno tylko pokolenie będzie miał ze względu na Dawida, mego sługę, i ze względu na miasto Jeruzalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela. [33] A to dlatego, że Mnie opuścił i oddawał pokłon Asztarcie, bogini sydońskiej, Kemoszowi, bogu moabskiemu i Milkomowi, bogu Ammonitów, a nie poszedł moimi drogami, aby wykonywać, co uznaję za sprawiedliwe, oraz moje polecenia i prawa tak, jak jego ojciec, Dawid. [34] Ale nie zabiorę z jego ręki całego królestwa. Choć zostawię go władcą do końca jego życia ze względu na mego sługę, Dawida, którego wybrałem za to, że zachowywał moje polecenia i prawa, [35] to jednak zabiorę królestwo z ręki jego syna i tobie dam te dziesięć pokoleń. [36] Jego zaś synowi dam jedno pokolenie, aby przez to zachować przed sobą ród mego sługi, Dawida, po wszystkie czasy w Jeruzalem, które sobie obrałem, by tam umieścić moje Imię. [37] Ciebie zaś biorę, abyś władał wszystkim, czego zapragniesz, i był królem nad Izraelem. [38] Jeśli będziesz słuchał wszystkiego, co ci rozkażę, i będziesz chciał postępować moimi drogami oraz będziesz wykonywał, co uznaję za sprawiedliwe, zachowując moje prawa i polecenia, jak czynił mój sługa, Dawid, to będę z tobą i zbuduję ci dom trwały, jak zbudowałem Dawidowi, i powierzę ci Izraela, [39] potomstwo zaś Dawida poniżę, jednak nie po wszystkie dni. [40] Potem Salomon wszczął poszukiwania Jeroboama, aby go zabić, ale Jeroboam schronił się do Egiptu, do Szeszonka, króla egipskiego, i został w Egipcie aż do śmierci Salomona. [41] A czyż pozostałe dzieje Salomona oraz wszystko, co zdziałał, i jego mądrość nie są spisane w Księdze Dziejów Salomona? [42] Salomon królował w Jerozolimie nad całym Izraelem w ciągu czterdziestu lat. [43] Spoczął Salomon przy swoich przodkach i został pochowany w Mieście Dawida, swego ojca. A jego syn Roboam został w jego miejsce królem.

Rozdział 12

[1] Roboam udał się do Sychem, bo w Sychem zebrał się cały Izrael, aby go ustanowić królem. [2] Usłyszał o tym Jeroboam, syn Nebata, kiedy jeszcze był w Egipcie, dokąd się schronił przed królem Salomonem, i wrócił z Egiptu. [3] Posłano więc po niego i wezwano go. Kiedy przybył Jeroboam oraz całe zgromadzenie Izraela, wtedy przemówili do Roboama tymi słowami: [4] Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś teraz ulżyj w okrutnej pańszczyźnie twego ojca i w tym jego ciężkim jarzmie, które na nas włożył, a my ci za to będziemy służyć. [5] Na to im odpowiedział: Idźcie na trzy dni! A potem przyjdźcie do mnie z powrotem! Wobec tego lud się rozszedł. [6] A król Roboam zasięgnął rady starszych, którzy stanowili otoczenie jego ojca, Salomona, za jego życia, mówiąc: Jak mi doradzacie odpowiedzieć temu ludowi? [7] Oni zaś tak do niego przemówili: Jeśli teraz będziesz uległy temu ludowi i zechcesz wyświadczyć im przysługę, i odpowiedzieć im oraz przemówić do nich słowami łagodnymi, to będą ci sługami przez całe życie. [8] Ale on zaniechał rady, którą mu dawali starsi. Natomiast zasięgnął rady młodzieńców, którzy razem z nim wzrośli i stanowili jego otoczenie. [9] Rzekł do nich: Co wy radzicie odpowiedzieć temu ludowi, który przemawiał do mnie takimi słowami: Ulżyj nam w jarzmie, które włożył na nas twój ojciec. [10] Młodzieńcy zaś, którzy razem z nim wzrośli, przemówili do niego tak: Temu ludowi, który przemawiał do ciebie mówiąc: Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś ulżyj nam w tym jarzmie, powiesz: Mój mały palec jest grubszy niż biodra mego ojca, [11] gdyż dotąd mój ojciec nałożył na was jarzmo ciężkie, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ja zaś będę was karcił biczami z kolców. [12] Trzeciego dnia, tak jak powiedział król słowami: Wróćcie do mnie trzeciego dnia, przyszedł cały lud do Roboama. [13] A wtedy król dał ludowi surową odpowiedź, gdyż nie poszedł za radą, którą mu dawali starsi. [14] Przemówił więc do nich tak, jak radzili młodzieńcy: Mój ojciec obciążył was jarzmem, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, jak zaś będę was karcił biczami z kolców. [15] Król więc nie wysłuchał ludu, gdyż to wydarzenie dokonało się z woli Pana, aby spełniła się Jego groźba, którą Pan wypowiedział do Jeroboama, syna Nebata, przez Achiasza z Szilo. [16] Kiedy cały Izrael zobaczył, że król go nie wysłuchał, wtedy odrzekł królowi tak: Cóż za wspólny dział mamy z Dawidem? Wszak nie mamy dziedzictwa z synem Jessego. Do swoich namiotów idź, Izraelu! Teraz, Dawidzie, pilnuj swego domu! I rzeczywiście Izrael poszedł do swoich namiotów. [17] A Roboam panował tylko nad tymi Izraelitami, którzy mieszkali w miastach Judy. [18] Gdy zaś król Roboam wysłał Adonirama, który był przełożonym robotników pracujących przymusowo, cały Izrael obrzucił go kamieniami, tak iż umarł. Wobec tego król Roboam pospieszył się, aby wsiąść na rydwan i uciec do Jerozolimy. [19] Tak więc Izrael odpadł od rodu Dawida po dziś dzień. [20] Kiedy cały Izrael dowiedział się, że Jeroboam wrócił, wtedy posłali po niego, przyzywając go na zgromadzenie. Następnie ustanowili go królem nad całym Izraelem. Przy domu Dawida zostało tylko samo pokolenie Judy. [21] Roboam, przybywszy do Jerozolimy, zebrał wszystkich potomków Judy i całe pokolenie Beniamina, to jest sto osiemdziesiąt tysięcy wyborowych wojowników, aby wszcząć wojnę z Izraelem o przywrócenie władzy królewskiej Roboamowi, synowi Salomona. [22] Wówczas Pan skierował słowo do Szemajasza, męża Bożego, mówiąc: [23] Powiedz królowi judzkiemu, Roboamowi, synowi Salomona, i wszystkim potomkom Judy oraz Beniaminitom, jako też pozostałemu ludowi: [24] Tak mówi Pan: Nie wyruszajcie do walki z Izraelitami, waszymi braćmi. Niech każdy wróci do swego domu, bo przeze Mnie zostały zrządzone te wydarzenia. Posłuchali słowa Pańskiego i zawrócili z drogi stosownie do słowa Pańskiego. [25] Jeroboam umocnił Sychem na górze Efraima i zamieszkał w nim, a później wyprowadził się stamtąd, gdyż umocnił Penuel. [26] Niebawem Jeroboam pomyślał sobie tak: W tych warunkach władza królewska może powrócić do rodu Dawida, [27] bo jeżeli ten lud będzie chodził na składanie ofiar do świątyni Pańskiej, to zechce wrócić do swego pana, Roboama, króla Judy, i wskutek tego mogą mnie zabić i wrócić do króla Judy, Roboama. [28] Dlatego po zastanowieniu się król

sporządził dwa złote cielce i ogłosił ludowi: Zbyteczne jest, abyście chodzili do Jerozolimy. Izraelu, oto Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej! [29] Postawił zatem jednego w Betel, a drugiego umieścił w Dan. [30] To oczywiście doprowadziło do grzechu, bo lud poszedł do jednego do Betel i do drugiego aż do Dan. [31] Ponadto urządził przybytki na wyżynach oraz mianował spośród zwykłego ludu kapłanów, którzy nie byli lewitami. [32] Następnie Jeroboam ustanowił święto w ósmym miesiącu, piętnastego dnia tego miesiąca, naśladując święto obchodzone w Judzie, oraz sam przystąpił do ołtarza. Tak uczynił w Betel, składając krwawą ofiarę cielcom, które sporządził, i ustanowił w Betel kapłanów wyżyn, które urządził. [33] Przystąpił do ołtarza, który sporządził w Betel w piętnastym dniu ósmego miesiąca, który sobie wymyślił, aby ustanowić święto dla Izraelitów. Przystąpił więc do ołtarza, by złożyć ofiarę kadzielną.

Rozdział 13

[1] Pewnego razu, kiedy Jeroboam stał przy ołtarzu, składając ofiarę kadzielną, przyszedł z nakazu Pańskiego mąż Boży z Judy do Betel [2] i z nakazu Pańskiego tak zawołał do ołtarza: Ołtarzu, ołtarzu! Tak mówi Pan: Oto rodowi Dawida narodzi się syn, imieniem Jozjasz, który na tobie złoży ofiarę z kapłanów wyżyn, spalających na tobie ofiary kadzielne. Będą palić na tobie kości ludzkie. [3] Nadto w tym dniu dał cudowny znak, ogłaszając: Taki będzie ten cudowny znak, który zapowiedział Pan: Oto ten ołtarz rozpadnie się i rozsypie się popiół, który jest na nim. [4] Kiedy król Jeroboam usłyszał słowo męża Bożego, które wypowiedział do ołtarza w Betel, natychmiast wyciągnął znad ołtarza rękę, wołając: Schwytajcie go! A wtedy uschła mu ręka, którą wyciągnął ku niemu, i nie mógł jej cofnąć ku sobie. [5] Ołtarz zaś rozpadł się, a popiół z ołtarza rozsypał się stosownie do cudownego znaku danego przez męża Bożego z nakazu Pańskiego. [6] Wobec tego król zwrócił się do męża Bożego, mówiąc: Przejednajże oblicze Pana, twego Boga, [i pomódl się za mnie], abym odzyskał władzę w swojej ręce! Wtedy mąż Boży przejednał oblicze Pana i wnet król odzyskał władzę w swojej ręce i znowu stała się taką, jak poprzednio. [7] Następnie król przemówił do męża Bożego: Przyjdź ze mną do domu i pożyw się, to ci złożę dar. [8] Na to mąż Boży odrzekł królowi: Choćbyś mi dał pół twego domu, nie pójdę z tobą i nie będę jadł chleba ani też pił wody w tym miejscu, [9] bo tak mi nakazało słowo Pańskie: Nie będziesz jadł chleba ani też pił wody oraz nie powrócisz tą drogą, którąś przyszedł. [10] Poszedł więc inną drogą, nie wracając tą drogą, którą przyszedł do Betel. [11] Był zaś pewien stary prorok, mieszkający w Betel. Otóż jego synowie przyszli i opowiedzieli mu wszystko o czynie, jakiego w owym dniu dokonał mąż Boży w Betel, oraz powtórzyli swemu ojcu te słowa, które wypowiedział do króla. [12] Wtedy ich ojciec rzekł do nich: Którą drogą poszedł? Synowie jego wskazali mu drogę, którą udał się mąż Boży, przybyły z Judy. [13] On zaś rozkazał swoim synom: Osiodłajcie mi osła! Więc osiodłali mu osła, a on wsiadł na niego, [14] podążając za mężem Bożym. Kiedy znalazł go, siedzącego pod terebintem, przemówił do niego: Czyś ty jest mężem Bożym, który przyszedł z Judy? On zaś mu odrzekł: Ja. [15] Wtedy mu powiedział: Chodź ze mną do domu, abyś spożył chleb. [16] Ale on odrzekł mu: Nie mogę wrócić z tobą [i iść z tobą] ani też nie będę jadł chleba i pił z tobą wody w tej miejscowości, [17] bo Pan powiedział do mnie słowo: Nie będziesz tam jadł chleba ani pił wody i nie pójdziesz z powrotem tą drogą, którą przyszedłeś. [18] Na to mu odparł: Ja też jestem prorokiem, jak i ty. Mnie też anioł rzekł słowa Pańskie: Zawróć go ze sobą do twego domu, aby spożył chleb i napił się wody. Oszukał go. [19] Dlatego tamten wrócił z nim, a później w jego domu spożył chleb i napił się wody. [20] A gdy oni siedzieli przy stole, wówczas Pan skierował słowo do proroka, który go zawrócił z drogi. [21] Zawołał on do męża Bożego, przybyłego z Judy: Tak mówi Pan: Za to, że sprzeniewierzyłeś się słowom Pana i nie spełniłeś polecenia, które ci dał Pan, Bóg twój, [22] gdyż powróciłeś i spożyłeś chleb oraz napiłeś się wody w tym miejscu, o którym ci powiedział: Nie jedz tam chleba i nie pij wody! - twój trup nie wejdzie do grobu twoich przodków. [23] Kiedy już zjedli chleb i napili się wody, osiodłał osła owemu prorokowi, którego zawrócił z drogi. [24] A gdy ów odjechał, na drodze napadł na niego lew i zabił go. Trup jego leżał porzucony na drodze, a koło niego stał osioł. Również i ów lew stał koło trupa. [25] Po upływie pewnego czasu przechodzili ludzie i ujrzawszy trupa porzuconego na drodze oraz lwa stojącego koło trupa, przyszli i powiedzieli o tym w mieście, w którym ów stary prorok mieszkał. [26] Gdy dowiedział się o tym prorok, który zawrócił go z drogi, powiedział: To jest mąż Boży, który sprzeniewierzył się słowom Pana, i dlatego Pan zesłał na niego lwa, aby go rozszarpał i zabił, według zapowiedzianego mu wyroku przez Pana. [27] Następnie rzekł do swoich synów: Osiodłajcie mi osła! Więc go osiodłali. [28] Wtedy pojechał i znalazł trupa porzuconego na drodze, jako też osła i lwa stojących koło trupa. Lew ten nie pożarł trupa i nie rozszarpał owego osła. [29] Więc prorok podniósł trupa męża Bożego i włożył go na osła oraz przywiózł go z powrotem do miasta, aby go opłakiwać i

pogrzebać. [30] W końcu złożył jego zwłoki w swoim grobie. Zapłakano wtedy nad nim: Ach, mój bracie! [31] Kiedy już go pochował, rzekł [prorok] do swoich synów: Po mojej śmierci pochowacie mnie w tym grobie, w którym został pochowany mąż Boży. Złóżcie mnie koło jego kości, aby moje kości zachowane były dzięki jego kościom. [32] Bo na pewno spełni się ta zapowiedź, którą on ogłosił jako wyrok Pański na ten ołtarz w Betel i na wszystkie przybytki wyżyn, które są w miastach Samarii. [33] Jednak po tych wydarzeniach Jeroboam nie zawrócił ze swej złej drogi, lecz przeciwnie, mianował kapłanów wyżyn spośród zwykłego ludu. Kto tylko chciał, tego wprowadzał na urząd, tak iż stawał się kapłanem wyżyn. [34] Takie postępowanie stało się dla rodu Jeroboama sposobnością do grzechu i powodem usunięcia go i zgładzenia z powierzchni ziemi.

Rozdział 14

[1] W tym właśnie czasie zachorował syn Jeroboama Abiasz. [2] Wówczas Jeroboam powiedział swej żonie: Postaraj się odmienić swój wygląd tak, żeby nie poznano, że jesteś żoną Jeroboama. Następnie pójdziesz do Szilo, gdzie przebywa prorok Achiasz, który przepowiedział mi, że będę królem tego ludu. [3] Weźmiesz ze sobą dziesięć chlebów oraz ciastka i gąsior miodu i pójdziesz do niego. On ci oznajmi, co będzie z chłopcem. [4] Żona Jeroboama tak uczyniła i wyruszywszy, przyszła do Szilo i weszła do domu Achiasza. Achiasz zaś już nie widział, bo wskutek starości był ociemniały. [5] Ale Pan rzekł do Achiasza: Oto przyszła żona Jeroboama, aby dowiedzieć się od ciebie o swoim synu, bo on jest chory. Tak i tak jej powiesz. Kiedy będzie wchodzić, będzie przebrana. [6] Dlatego kiedy Achiasz usłyszał odgłos stąpania wchodzącej przez drzwi, powiedział: Wejdź, żono Jeroboama! Czemu to przebrałaś się? A właśnie otrzymałem dla ciebie przykre zlecenie. [7] Idź, powiedz Jeroboamowi: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Za to, że wywyższyłem cię spośród ludu i uczyniłem wodzem mego ludu izraelskiego [8] oraz oderwałem królestwo od domu Dawida, aby je dać tobie, tyś nie stał się jak mój sługa Dawid, który zachował moje polecenia i który postępował za Mną z całego serca swego, czyniąc tylko to, co jest słuszne w moich oczach. [9] Ale stałeś się przez twoje postępowanie gorszym od wszystkich twoich poprzedników, bo ośmieliłeś się uczynić sobie innych bogów - posągi ulane z metalu, aby Mnie tym drażnić, a Mną wzgardziłeś. [10] Dlatego sprowadzę nieszczęście na ród Jeroboama, gdyż wytępię z domu Jeroboama nawet chłopca, niewolnika i wolnego w Izraelu. Tak więc usunę ślad po rodzie Jeroboama, jak uprząta się gnój bez reszty. [11] Kto z należących do Jeroboama umrze w mieście, tego będą żarły psy, a tego, kto umrze w polu, będą żarły powietrzne ptaki, gdyż tak rzekł Pan. [12] Ty zaś ruszaj i idź do twego domu! Kiedy twe nogi wejdą do miasta, dziecko umrze. [13] Potem cały Izrael będzie je opłakiwał i pochowają je, bo tylko ono z rodu Jeroboama wejdzie do grobu, gdyż z rodu Jeroboama tylko w nim znalazło się coś miłego dla Pana, Boga Izraela. [14] Pan sam ustanowi sobie nad Izraelem króla, który wytępi ród Jeroboama, [co już teraz się zaczyna]. [15] Potem Pan uderzy Izraela i zachwieje nim, jak chwieje się trzcina na wodzie, aż wreszcie wyrwie Izraela z tej pięknej ziemi, którą dał ich przodkom. Później rozsieje ich poza Rzekę za to, że zrobili sobie aszery i pobudzali Pana do gniewu. [16] Opuści On Izraela z powodu grzechów Jeroboama, który sam zgrzeszył i doprowadził do grzechu Izraela. [17] Żona Jeroboama wstała, wyruszyła i wróciła do Tirsy. Kiedy wchodziła na próg domu, wtedy zmarł ów chłopiec. [18] Potem pochowano go, przy czym opłakiwał go cały Izrael, według zapowiedzi Pana, którą wyrzekł przez swego sługę, proroka Achiasza. [19] Pozostałe zaś dzieje Jeroboama, jak toczył wojnę i jak królował, opisane są w Księdze Królów Izraela. [20] A okres czasu, w którym królował Jeroboam, trwał dwadzieścia dwa lata. Potem spoczął przy swoich przodkach, a jego syn Nadab został w jego miejsce królem. [21] W Judzie zaś królował syn Salomona, Roboam. Miał on czterdzieści jeden lat w chwili objęcia władzy, a siedemnaście lat królował w Jerozolimie, tym mieście, które Pan wybrał ze wszystkich pokoleń Izraela na to, aby tam umieścić swoje Imię. Jego matce było na imię Naama, Ammonitka. [22] Juda też czynił to, co jest złe w oczach Pana. Wskutek tego drażnili Go bardziej, niż to czynili jego przodkowie swoimi grzechami, jakie popełniali. [23] Bo i oni sobie zbudowali wyżyny i stele, i aszery przy ołtarzach na każdym wzgórzu wyniosłym i pod każdym drzewem zielonym. [24] Zaczął się również w kraju nierząd sakralny. Postępowali według wszelkich obrzydliwości pogan, których Pan wypędził sprzed Izraelitów. [25] Dlatego w piątym roku [panowania] króla Roboama nadciągnął przeciw Jerozolimie król Egiptu Szeszonk [26] i zabrał kosztowności świątyni Pańskiej oraz kosztowności pałacu królewskiego. Wszystko to zabrał. Zabrał również wszystkie złote tarcze, które sporządził Salomon. [27] Wobec tego król Roboam zamiast nich sporządził tarcze z brązu i powierzył je dowódcom straży pilnującej wejścia do pałacu królewskiego. [28] Odtąd za każdym razem, kiedy król wchodził do świątyni Pańskiej, straż je nosiła, a

potem odnosiła do zbrojowni straży. [29] A czyż pozostałe dzieje Roboama i wszystko, co zdziałał, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [30] Ponadto między Roboamem a Jeroboamem była wojna przez cały czas. [31] Potem Roboam spoczął przy swoich przodkach w Mieście Dawidowym. [Jego matce było na imię Naama, Ammonitka]. Syn jego Abijjam został w jego mieście królem.

Rozdział 15

[1] Abijjam zaczął królować w Judzie w osiemnastym roku [rządów] króla Jeroboama, syna Nebata. [2] Trzy lata był królem w Jerozolimie, a jego matce było na imię Maaka, córka Abiszaloma. [3] Poszedł on drogą wszelkich grzechów swego ojca, które przed nim popełniał, dlatego że serce jego nie było szczere wobec Pana, Boga swego, jakim było serce jego przodka, Dawida. [4] Jednak właśnie ze względu na Dawida, Pan, Bóg jego, zachował mu ród w Jerozolimie, dając mu jego synów jako następców i zachowując Jerozolimę [5] za to, że Dawid czynił to, co jest słuszne w oczach Pana, i nie zaniedbał niczego, co mu nakazał w ciągu całego swego życia z wyjątkiem sprawy Chetyty Uriasza. [7] A czyż pozostałe dzieje Abijjama oraz wszystko, co uczynił, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? Ponadto również między Abijjamem i Jeroboamem trwała wojna. [8] Potem Abijjam spoczął przy swoich przodkach i pochowano go w Mieście Dawidowym. Syn jego Asa został w jego miejsce królem. [9] Asa, król Judy, objął władzę w dwudziestym roku [panowania] Jeroboama, króla Izraela, [10] i królował w Jerozolimie w ciągu czterdziestu jeden lat. Jego matce było na imię Maaka, córka Abiszaloma. [11] Asa czynił to, co jest słuszne w oczach Pana, tak jak jego przodek Dawid, [12] gdyż kazał wysiedlić z kraju uprawiających nierząd sakralny i usunął wszelkie bożki, które zrobili jego przodkowie. [13] A nawet swą matkę Maakę pozbawił godności królowej-matki za to, że sporządziła bożka ku czci Aszery. Ponadto Asa ściął i spalił tego bożka przy potoku Cedron. [14] Ale nie usunięto wyżyn. Jednak serce Asy w ciągu całego życia jego było szczere wobec Pana. [15] Złożył on w świątyni Pańskiej sprzęty poświęcone na ofiarę przez swego ojca i przez siebie, srebro i złoto oraz naczynia. [16] Również między Asą i królem Izraela, Baszą, trwała wojna w ciągu całego ich życia. [17] Albowiem król Izraela, Basza, wtargnął do Judy i zaczął umacniać Rama, aby nikomu nie dać wychodzić i wchodzić do króla Judy, Asy. [18] Wobec tego Asa wziął srebro i złoto, pozostałe w skarbcach świątyni Pańskiej i w skarbcach pałacu królewskiego, i powierzywszy je swoim sługom, posłał je król Asa przebywającemu w Damaszku królowi Aramu Ben-Hadadowi, synowi Tabrimona, syna Chezjona, z tymi słowami: [19] Trwa przymierze pomiędzy mną a tobą, jak było między moim ojcem a twoim ojcem. Oto posyłam ci podarunek: srebro i złoto. Wyrusz i zerwij swoje przymierze z Baszą, królem Izraela, a wtedy odstąpi ode mnie. [20] Ben-Hadad posłuchał króla Asy i posławszy dowódców swego wojska na miasta izraelskie, napadł na Ijjon i Dan oraz na Abel koło Bet-Maaka, jako też na Kinerot, aż po kraj Neftalego. [21] Gdy tylko Basza dowiedział się o tym, zaniechał umacniania Rama i niebawem wrócił do Tirsy. [22] Wtedy król Asa zwołał wszystkich bez wyjątku z Judy, aby zabrali z Rama kamienie i drewno, z którego poprzednio budował Basza. Potem król Asa rozbudował z niego Geba Beniamina oraz Mispa. [23] A czyż pozostałe dzieje Asy i cała jego dzielność oraz wszystko, co uczynił, a także miasta, które zbudował, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? Kiedy jednak się zestarzał, zachorował na nogi. [24] W końcu spoczął Asa przy swoich przodkach i został pochowany w Mieście Dawida, swego przodka. A jego syn Jozafat został w jego miejsce królem. [25] Nadab zaś, syn Jeroboama, objął władzę nad Izraelem w drugim roku [panowania] króla judzkiego Asy i dwa lata panował nad Izraelem, [26] czyniąc to, co złe w oczach Pana, idąc drogą swego ojca w jego grzechu, do którego doprowadził Izraela. [27] Basza, syn Achiasza, z rodu Issachara, uknuł spisek przeciw niemu. Basza napadł na niego koło Gibbetonu, będącego we władaniu Filistynów, kiedy Nadab i wojsko całego Izraela oblegali Gibbeton. [28] Wówczas, to jest w trzecim roku [panowania] Asy, króla Judy, Basza zabił go i został w jego miejsce królem. [29] Z chwilą objęcia władzy wymordował cały ród Jeroboama. Nie zostawił z rodu Jeroboama ani jednej żywej duszy, dopóki jej nie wytracił zgodnie z zapowiedzią Pana, którą On wyrzekł przez swego sługę Achiasza z Szilo, [30] z powodu grzechów Jeroboama, który sam zgrzeszył i doprowadził do grzechu Izraela, pobudzając do gniewu Pana, Boga Izraela. [31] A czyż pozostałe dzieje Nadaba i wszystko, co uczynił, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [32] Również między

Asą i królem Izraela, Baszą, trwała wojna w ciągu całego ich życia. [33] W trzecim roku [panowania] Asy, króla Judy, został królem nad Izraelem w Tirsie syn Achiasza, Basza, na dwadzieścia cztery lata. [34] Czynił on to, co złe w oczach Pana, gdyż szedł drogą Jeroboama w jego grzechu, do którego ten doprowadził Izraela.

Rozdział 16

[1] Pan skierował następujące słowo przeciw Baszy do Jehu, syna Chananiego: [2] Za to, że
podniosłem cię z prochu i uczyniłem cię wodzem mego ludu izraelskiego, ty poszedłeś
drogą Jeroboama, a przez to doprowadziłeś do grzechu mój lud izraelski, aby Mnie
obrażać ich grzechami! [3] Oto więc Ja usunę potomstwo Baszy i potomstwo jego rodu oraz
postąpię z jego rodem, jak z rodem Jeroboama, syn Nebata. [4] Zmarłego z rodu Baszy w
mieście będą żarły psy, zmarłego zaś w polu będą żarły ptaki powietrzne. [5] A czyż
pozostałe dzieje Baszy i to, co uczynił, oraz jego dzielność nie są opisane w Księdze
Kronik Królów Izraela? [6] Potem Basza spoczął przy swoich przodkach i został pochowany
w Tirsie, a jego syn, Ela, został w jego miejsce królem. [7] Ponownie przemówił Pan przez
proroka Jehu, syna Chananiego, przeciw Baszy i jego rodowi, z powodu całego zła,
jakiego dopuścił się w oczach Pana, drażniąc Go dziełem swoich rąk, jak to czynił ród
Jeroboama, a także z powodu wytępienia tego rodu. [8] W roku dwudziestym szóstym
[panowania] Asy, króla Judy, Ela, syn Baszy, został królem nad Izraelem w Tirsie na dwa
lata. [9] Jego podwładny Zimri, wódz połowy rydwanów, uknuł spisek przeciw niemu. Kiedy
więc oddawał się on pijaństwu w Tirsie, w domu Arsy, zarządcy pałacu w Tirsie, [10] wtedy
Zimri wtargnął i, zadawszy mu cios śmiertelny, został w jego miejsce królem w
dwudziestym siódmym roku Asy, króla Judy. [11] Gdy tylko został królem i zasiadł na swym
tronie, wybił cały ród Baszy, nie zostawiając mu żadnego chłopca, oraz jego krewnych i
przyjaciół. [12] Wytępił więc Zimri cały ród Baszy zgodnie z zapowiedzią Pana, daną Baszy
przez proroka Jehu, [13] za wszystkie grzechy Baszy oraz grzechy jego syna Eli, które
popełnili i którymi do grzechu doprowadzili Izraela, drażniąc przez to Pana, Boga Izraela,
swoimi marnymi bożkami. [14] A czyż pozostałe dzieje Eli i wszystko, co uczynił, nie są
opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [15] W roku dwudziestym siódmym [panowania]
Asy, króla Judy, Zimri panował w Tirsie siedem dni, dopóki lud obozował pod Gibbetonem,
będącym we władaniu Filistynów. [16] Ale kiedy tylko ów lud obozujący usłyszał wieść: Zimri
uknuł spisek i zabił króla, wtedy cały Izrael, przebywający wówczas w obozie, ogłosił
królem wodza wojska izraelskiego, Omriego. [17] Następnie Omri, a z nim cały Izrael,
wyruszył spod Gibbetonu i oblegli Tirsę. [18] Niebawem, kiedy Zimri zobaczył, że miasto
zostało zdobyte, wówczas wszedł do baszty pałacu królewskiego i podpalił nad sobą
pałac królewski i wskutek tego zmarł [19] z powodu swoich grzechów, których dopuścił się,
czyniąc to, co złe w oczach Pana, idąc drogą Jeroboama w grzechu, do którego
doprowadził on Izraela. [20] A czyż pozostałe dzieje Zimriego oraz jego spisek, który uknuł,
nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [21] Wówczas lud izraelski podzielił się.
Połowa chciała obwołać królem Tibniego, syna Ginata, a połowa była za Omrim. [22] Jednak
ten lud, który był za Omrim, przemógł ów lud, który był za Tibnim, synem Ginata. Wskutek
tego Tibni zginął, a zaczął królować Omri. [23] W roku trzydziestym pierwszym [panowania]
Asy, króla Judy, Omri objął władzę nad Izraelem na dwanaście lat. W Tirsie królował
sześć lat. [24] Potem kupił od Szemera za dwa talenty srebra górę Szomron. Następnie
zabudował tę górę, i miasto, które zbudował, nazwał od imienia Szemera, właściciela tej
góry - Samaria. [25] Omri również czynił to, co złe w oczach Pana; a nawet stał się gorszym
od wszystkich swoich poprzedników, [26] idąc drogą Jeroboama, syna Nebata, w jego
grzechach, do których doprowadził on Izraela, drażniąc swymi marnymi bożkami Pana,
Boga Izraela. [27] A czyż pozostałe dzieje Omriego oraz wszystko, co zdziałał, i jego
dzielność nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [28] Omri spoczął przy swoich
przodkach i został pochowany w Samarii. Jego syn Achab został w jego miejsce królem. [29]
Achab, syn Omriego, objął władzę nad Izraelem w roku trzydziestym ósmym [panowania]
Asy, króla Judy, i królował Achab, syn Omriego, nad Izraelem w Samarii dwadzieścia dwa
lata. [30] Achab, syn Omriego, również czynił to, co złe w oczach Pana, i stał się gorszym od
wszystkich swoich poprzedników. [31] Doszło do tego, że nie wystarczyło mu popełnianie
grzechów Jeroboama, syna Nebata, gdyż wziąwszy sobie za żonę Izebel, córkę Etbaala,

króla Sydończyków, zaczął służyć Baalowi i oddawać mu pokłon. [32] Ponadto wzniósł ołtarz Baalowi w świątyni Baala, którą zbudował w Samarii. [33] Achab sporządził też aszerę. Wskutek tego Achab jeszcze więcej czynił [złego] niż wszyscy królowie, którzy przed nim byli, drażniąc Pana, Boga Izraela. [34] Za jego czasów Chiel z Betel odbudował Jerycho według zapowiedzi Pana, którą wyrzekł przez Jozuego, syna Nuna; założył jego fundamenty na swoim pierworodnym, Abiramie, a na swoim najmłodszym, Segibie, postawił jego bramy.

Rozdział 17

[1] Prorok Eliasz z Tiszbe w Gileadzie rzekł do Achaba: Na życie Pana, Boga Izraela, któremu służę! Nie będzie w tych latach ani rosy, ani deszczu, dopóki nie powiem. [2] Potem Pan skierował do niego to słowo: [3] Odejdź stąd i udaj się na wschód, aby ukryć się przy potoku Kerit, który jest na wschód od Jordanu. [4] Wodę będziesz pił z potoku, krukom zaś kazałem, żeby cię tam żywiły. [5] Poszedł więc, aby uczynić według rozkazu Pańskiego, i podążył, żeby zamieszkać przy potoku Kerit na wschód od Jordanu. [6] A kruki przynosiły mu rano chleb i mięso wieczorem, a wodę pijał z potoku. [7] Lecz po upływie pewnego czasu potok wysechł, gdyż w kraju nie padał deszcz. [8] Wówczas Pan skierował do niego to słowo: [9] Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam [pewnej] wdowie, aby cię żywiła. [10] Wtedy wstał i zaraz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Więc zawołał ją i powiedział: Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił. [11] Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią i rzekł: Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba! [12] Na to odrzekła: Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa - tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi [strawę]. Zjemy to, a potem pomrzemy. [13] Eliasz zaś jej powiedział: Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i twemu synowi zrobisz potem. [14] Bo Pan, Bóg Izraela, rzekł tak: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię. [15] Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. [16] Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy, którą Pan wypowiedział przez Eliasza. [17] Po tych wydarzeniach zachorował syn tej kobiety, będącej głową rodziny. Niebawem jego choroba tak bardzo się wzmogła, że przestał oddychać. [18] Wówczas powiedziała ona Eliaszowi: Czego ty, mężu Boży, chcesz ode mnie? Czy po to przyszedłeś do mnie, aby mi przypomnieć moją winę i przyprawić o śmierć mego syna? [19] Na to Eliasz jej odpowiedział: Daj mi twego syna! Następnie, wziąwszy go z jej łona, zaniósł go do górnej izby, gdzie sam mieszkał, i położył go na swoim łóżku. [20] Potem wzywając Pana, rzekł: O Panie, Boże mój! Czy nawet na wdowę, u której zamieszkałem, sprowadzasz nieszczęście, dopuszczając śmierć jej syna? [21] Później trzykrotnie rozciągnął się nad dzieckiem i znów wzywając Pana rzekł: O Panie, Boże mój! Błagam cię, niech dusza tego dziecka wróci do niego! [22] Pan zaś wysłuchał wołania Eliasza, gdyż dusza dziecka powróciła do niego, a ono ożyło. [23] Wówczas Eliasz wziął dziecko i zniósł z górnej izby tego domu, i zaraz oddał je matce. Następnie Eliasz rzekł: Patrz, syn twój żyje! [24] A wtedy ta kobieta powiedziała do Eliasza: Teraz już wiem, że naprawdę jesteś mężem Bożym i słowo Pańskie w twoich ustach jest prawdą.

Rozdział 18

[1] Po upływie wielu dni, w trzecim roku, Pan skierował do Eliasza to słowo: Idź, ukaż się Achabowi, albowiem ześlę deszcz na ziemię. [2] Poszedł więc Eliasz, aby ukazać się Achabowi, a wtedy w Samarii panował głód. [3] Achab wezwał Obadiasza, zarządcę pałacu. A Obadiasz odznaczał się wielką bojaźnią Pańską, [4] bo gdy Izebel tępiła proroków Pańskich, to Obadiasz zaopiekował się stu prorokami, ukrył ich po pięćdziesięciu w grocie i żywił ich chlebem i wodą. [5] Otóż Achab powiedział do Obadiasza: Chodź, przejdziemy kraj w kierunku wszystkich wód i do wszystkich potoków. Może gdzie znajdziemy trawę, to wyżywimy konie i muły i nie zamorzymy bydła. [6] Potem podzielili między siebie kraj, aby go obejść. Achab poszedł osobno jedną drogą. Obadiasz zaś poszedł osobno drugą drogą. [7] Kiedy Obadiasz był w drodze, zdarzyło się, że właśnie spotkał go Eliasz. A on go poznał i upadłszy na twarz, powiedział: Czyś to ty, panie mój, Eliaszu? [8] Eliasz mu odpowiedział: Ja. Idź, powiedz swemu panu: Oto jest Eliasz. [9] Obadiasz zaś rzekł: Czym zgrzeszyłem, że wydajesz twego sługę na śmierć z ręki Achaba? [10] Na życie Pana, Boga twego! Nie ma narodu ani królestwa, do którego by nie posłał mój pan, aby cię odszukać. Gdy zaś powiedziano: Nie ma, to kazał przysięgać każdemu królestwu i każdemu narodowi na to, że ciebie nie można znaleźć. [11] Ty zaś teraz mówisz: Idź, powiedz twemu panu: Oto jest Eliasz. [12] Przecież może się zdarzyć, że kiedy ja odejdę od ciebie, to tchnienie Pańskie uniesie ciebie, nie wiem dokąd. Gdy zaś przyjdę powiedzieć Achabowi, a on cię nie znajdzie, to wówczas może mnie zabić! A wszak twój sługa boi się Pana od swojej młodości. [13] Czyż nie oznajmiono memu panu, co uczyniłem, kiedy Izebel zabijała proroków Pańskich? Jak wówczas ukryłem stu ludzi spośród proroków Pańskich, po pięćdziesięciu w grocie, i żywiłem ich chlebem i wodą. [14] A ty teraz mówisz: Idź, powiedz twemu panu: Oto jest Eliasz! Ależ on mnie zabije! [15] Na to Eliasz odpowiedział: Na życie Pana Zastępów, któremu służę, zaprawdę dziś mu się ukażę. [16] Obadiasz więc poszedł naprzeciw Achaba, zaraz go zawiadomił <i natychmiast uciekł>. Achab zaś poszedł naprzeciw Eliasza. [17] Gdy Achab zobaczył Eliasza, powiedział mu: To ty jesteś ten dręczyciel Izraela! [18] A on mu odrzekł: Nie ja dręczę Izraela, ale właśnie ty i ród twego ojca waszym porzucaniem przykazań Pańskich, a ponadto ty poszedłeś za Baalami. [19] Więc zaraz wydaj rozkaz, aby zgromadzić przy mnie całego Izraela na górze Karmel, a także czterystu pięćdziesięciu proroków Baala oraz czterystu proroków Aszery, stołowników Izebel. [20] Achab rozesłał polecenie wszystkim Izraelitom i zgromadził proroków na górze Karmel. [21] Wówczas Eliasz zbliżył się do całego ludu i rzekł: Dopókiż będziecie chwiać się na obie strony? Jeżeli Jahwe jest [prawdziwym] Bogiem, to Jemu służcie, a jeżeli Baal, to służcie jemu! Na to nie odpowiedzieli mu ani słowa. [22] Wtedy Eliasz przemówił do ludu: Tylko ja sam ocalałem jako prorok Pański, proroków zaś Baala jest czterystu pięćdziesięciu. [23] Wobec tego niech nam dadzą dwa młode cielce. Oni niech wybiorą sobie jednego cielca i porąbią go oraz niech go umieszczą na drwach, ale ognia niech nie podkładają! Ja zaś oprawię drugiego cielca oraz umieszczę na drwach i też ognia nie podłożę. [24] Potem wy będziecie wzywać imienia waszego boga, a następnie ja będę wzywać imienia Pana, aby okazało się, że ten Bóg, który odpowie ogniem, jest [naprawdę] Bogiem. Cały lud, odpowiadając na to, zawołał: Dobry pomysł! [25] Eliasz więc rzekł do proroków Baala: Wybierzcie sobie jednego młodego cielca i zacznijcie pierwsi, bo was jest więcej. Następnie wzywajcie imienia waszego boga, ale ognia nie podkładajcie! [26] Wzięli więc cielca i oprawili go, a potem wzywali imienia Baala od rana aż do południa, wołając: O Baalu, odpowiedz nam! Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi. Zaczęli więc tańczyć [przyklękając] przy ołtarzu, który przygotowali. [27] Kiedy zaś nastało południe, Eliasz szydził z nich, mówiąc: Wołajcie głośniej, bo to bóg! Więc może zamyślony albo jest zajęty, albo udaje się w drogę. Może on śpi, więc niech się obudzi! [28] Potem wołali głośniej i kaleczyli się według swojego zwyczaju mieczami oraz oszczepami, aż się pokrwawili. [29] Nawet kiedy już południe minęło, oni jeszcze prorokowali aż do czasu składania ofiary z

pokarmów. Ale nie było ani głosu, ani odpowiedzi, ani też dowodu uwagi. [30] Wreszcie Eliasz przemówił do ludu: Zbliżcie się do mnie! A oni przybliżyli się do niego. Po czym naprawił rozwalony ołtarz Pański. [31] Potem Eliasz wziął dwanaście kamieni według liczby pokoleń potomków Jakuba, któremu Pan powiedział: Imię twoje będzie Izrael. [32] Następnie ułożył kamienie na kształt ołtarza ku czci Pana i wykopał dokoła ołtarza rów o pojemności dwóch sea ziarna. [33] Potem ułożył drwa i porąbawszy młodego cielca, położył go na tych drwach [34] i rozkazał: Napełnijcie cztery dzbany wodą i wylejcie do rowu oraz na drwa! I tak zrobili. Potem polecił: Wykonajcie to drugi raz! Oni zaś to wykonali. I znów nakazał: Wykonajcie trzeci raz! [35] Oni zaś wykonali to po raz trzeci, aż woda oblała ołtarz dokoła i napełniła też rów. [36] Następnie w porze składania ofiary z pokarmów prorok Eliasz wystąpił i rzekł: O Panie, Boże Abrahama, Izaaka oraz Izraela! Niech dziś będzie wiadomo, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja Twój sługa na Twój rozkaz to wszystko uczyniłem. [37] Wysłuchaj mnie, o Panie! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce. [38] A wówczas spadł ogień od Pana <z nieba> i strawił żertwę i drwa oraz kamienie i muł, jako też pochłonął wodę z rowu. [39] Cały lud to ujrzał i upadł na twarz, a potem rzekł: Naprawdę Jahwe jest Bogiem! Naprawdę Pan jest Bogiem! [40] Eliasz zaś im rozkazał: Chwytajcie proroków Baala! Niech nikt z nich nie ujdzie! Zaraz więc ich schwytali. Eliasz zaś sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich wytracił. [41] Potem Eliasz powiedział Achabowi: Idź! Jedz i pij, bo słyszę odgłos deszczu. [42] Achab zatem poszedł jeść i pić, a Eliasz wszedł na szczyt Karmelu i pochyliwszy się ku ziemi, wtulił twarz między swoje kolana. [43] Potem powiedział swemu słudze: Podejdź no, spójrz w stronę morza! On podszedł, spojrzał i wnet powiedział: Nie ma nic! Na to mu odrzekł: Wracaj siedem razy! [44] Za siódmym razem [sługa] powiedział: Oto obłok mały, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza! Wtedy mu rozkazał: Idź, powiedz Achabowi: Zaprzęgaj i odjeżdżaj, aby cię deszcz nie zaskoczył. [45] Niebawem chmury oraz wiatr zaciemniły niebo i spadła ulewa, więc Achab wsiadł na wóz i udał się do Jizreel. [46] A ręka Pańska wspomogła Eliasza, by opasawszy swe biodra pobiegł przed Achabem w kierunku Jizreel.

Rozdział 19

[1] Kiedy Achab opowiedział Izebeli wszystko, co Eliasz uczynił, i jak pozabijał mieczem proroków, [2] wtedy Izebel wysłała do Eliasza posłańca, aby powiedział: Chociaż ty jesteś Eliasz, to jednak ja jestem Izebel! Niech to sprawią bogowie i tamto dorzucą, jeśli nie postąpię jutro z twoim życiem, jak [się stało] z życiem każdego z nich. [3] Wtedy <Eliasz> zląkłszy się, powstał i ratując się ucieczką, przyszedł do Beer-Szeby w Judzie i tam zostawił swego sługę, [4] a sam na [odległość] jednego dnia drogi poszedł na pustynię. Przyszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków. [5] Po czym położył się tam i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: Wstań, jedz! [6] Eliasz spojrzał, a oto przy jego głowie podpłomyk i dzban z wodą. Zjadł więc i wypił, i znów się położył. [7] Powtórnie anioł Pański wrócił i trącając go, powiedział: Wstań, jedz, bo przed tobą długa droga. [8] Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb. [9] Tam wszedł do pewnej groty, gdzie przenocował. Wtedy Pan skierował do niego słowo i przemówił: Co ty tu robisz, Eliaszu? [10] A on odpowiedział: Żarliwością rozpaliłem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie. [11] Wtedy rzekł: Wyjdź, aby stanąć na górze wobec Pana! A oto Pan przechodził. Gwałtowna wichura rozwalająca góry i druzgocąca skały [szła] przed Panem; ale Pan nie był w wichurze. A po wichurze - trzęsienie ziemi: Pan nie był w trzęsieniu ziemi. [12] Po trzęsieniu ziemi powstał ogień: Pan nie był w ogniu. A po tym ogniu - szmer łagodnego powiewu. [13] Kiedy tylko Eliasz go usłyszał, zasłoniwszy twarz płaszczem, wyszedł i stanął przy wejściu do groty. A wtedy rozległ się głos mówiący do niego: Co ty tu robisz, Eliaszu? [14] Eliasz zaś odpowiedział: Żarliwością rozpaliłem się o chwałę Pana, Boga Zastępów, gdyż Izraelici opuścili Twoje przymierze, rozwalili Twoje ołtarze i Twoich proroków zabili mieczem. Tak że ja sam tylko zostałem, a oni godzą jeszcze i na moje życie. [15] Wtedy Pan rzekł do niego: Idź, wracaj twoją drogą ku pustyni Damaszku. A kiedy tam przybędziesz, namaścisz Chazaela na króla Aramu. [16] Później namaścisz Jehu, syna Nimsziego, na króla Izraela. A wreszcie Elizeusza, syna Szafata z Abel-Mechola, namaścisz na proroka po tobie. [17] A stanie się tak: uratowanego przed mieczem Chazaela zabije Jehu, a uratowanego przed mieczem Jehu zabije Elizeusz. [18] Zostawię jednak w Izraelu siedem tysięcy takich, których kolana nie ugięły się przed Baalem i których usta go nie ucałowały. [19] [Eliasz] stamtąd poszedł i odnalazł Elizeusza, syna Szafata, orzącego: dwanaście par [wołów] przed nim, a on przy dwunastej. Wtedy Eliasz, podszedłszy do niego, zarzucił na niego swój płaszcz. [20] Wówczas Elizeusz zostawił woły i pobiegłszy za Eliaszem, powiedział: Pozwól mi ucałować mego ojca i moją matkę, abym potem poszedł za tobą. On mu odpowiedział: Idź i wracaj, bo po co to ci uczyniłem? [21] Wtedy powrócił do niego i zaraz wziął parę wołów, złożył je na ofiarę, a na jarzmie wołów ugotował ich mięso oraz dał ludziom, aby zjedli. Następnie wybrał się i poszedłszy za Eliaszem, stał się jego sługą.

Rozdział 20

[1] Ben-Hadad, król Aramu, zebrał całe swoje wojsko - a było wraz z nim trzydziestu dwóch królów, jako też konie i rydwany - a następnie nadciągnął, obległ Samarię i natarł na nią. [2] Niebawem wysłał posłów do króla Izraela, Achaba, do miasta, [3] aby mu oświadczyli: Tak rzekł Ben-Hadad: Twoje srebro i twoje złoto jest moje oraz twoje żony i twoi synowie są moi. [4] Na to odpowiedział król Izraela tymi słowami: Według twego słowa, panie mój, królu, twój jestem ja i wszystko, co moje. [5] Potem posłowie ci wrócili i powiedzieli: Tak kazał powiedzieć Ben-Hadad: Wobec tego, że posłałem do ciebie, aby powiedziano: Twoje srebro i twoje złoto oraz twoje żony i twoich synów mnie wydasz, [6] to nieodwołalnie jutro poślę do ciebie moje sługi, aby przeszukali twój dom i domy twoich sług, a wszystko, co im się spodoba, mają przejmować w swoje ręce i muszą zabierać. [7] Wtedy król izraelski zwołał całą starszyznę kraju i rzekł: Zrozumiejcież i zauważcie, że on ma złe zamiary. Kiedy przysłał do mnie po moje żony i po moich synów oraz po moje srebro i złoto, to mu nie odmówiłem. [8] Wtedy cała starszyzna i cały lud powiedzieli mu: Nie słuchaj i nie zgadzaj się! [9] Rzekł więc do posłów Ben-Hadada: Powiedzcie memu panu, królowi: Wszystko, co początkowo poleciłeś twemu słudze, uczynię, ale tej rzeczy nie będę mógł zrobić. Posłowie zaraz poszli i zanieśli odpowiedź. [10] Ben-Hadad znowu posyłając do niego, rzekł: Niechaj bogowie to mi uczynią i tamto dorzucą, jeśli starczy gruzu Samarii dla garści wszystkich ludzi, których mam pod sobą. [11] Król izraelski, odpowiadając na to, rzekł: Powiedzcie: Przypasujący broń niech się nie chwali, jak odpasujący. [12] [Ben-Hadad] słuchał tego sprawozdania, kiedy pił sam i królowie w namiotach. Wówczas powiedział swoim poddanym: Stańcie w szyku! Więc stanęli w szyku przeciw miastu. [13] A oto pewien prorok podszedł do Achaba, króla izraelskiego, i rzekł: Tak mówi Pan: Czyś nie widział całego tego wielkiego mnóstwa? Oto Ja dam je dziś w twoje ręce, a przez to poznasz, że Ja jestem Panem. [14] Wtedy Achab zapytał: Przez kogo? Odrzekł: Tak mówi Pan: Przez drużyny naczelników krajowych. Achab ponownie zapytał: Kto rozpocznie bitwę? Odpowiedział: Ty! [15] Dokonał więc przeglądu drużyn naczelników krajowych. Zebrało się ich dwustu trzydziestu dwóch. Po nich dokonał przeglądu całego ludu, wszystkich zbrojnych Izraelitów. [Było ich] siedem tysięcy. [16] Wkrótce wyszli w południe, kiedy Ben-Hadad oddawał się pijaństwu w namiotach, a z nim trzydziestu dwóch wspomagających go królów. [17] Najpierw wyszły drużyny naczelników krajowych. Wtedy posłano do Ben-Hadada i zawiadomiono go, mówiąc: Wyszli ludzie z Samarii. [18] A on rzekł: Czy wyszli w zamiarach pokojowych, czy też wyszli walczyć, bierzcie ich żywcem! [19] A tymi, którzy wyszli z miasta, były drużyny naczelników krajowych i wojsko za nimi. [20] Każdy pokonał swego przeciwnika. Dlatego Aramejczycy uciekli, a Izraelici ich gonili. Ben-Hadad, król syryjski, też ratował się ucieczką na koniu razem z jezdnymi. [21] Wyszedł też król izraelski i zabrał konie oraz rydwany. Zadał więc Aramowi wielką klęskę. [22] Ponownie podszedł ów prorok do króla izraelskiego i rzekł do niego: Idź! Nabierz odwagi i zastanów się oraz przewiduj, co powinieneś uczynić, bo po upływie roku król Aramu napadnie na ciebie. [23] Również i słudzy króla Aramu rzekli do niego: Ich bogowie są bogami gór. Dlatego nas pokonali. Natomiast walczmy z nimi na równinie, wtedy na pewno my ich pokonamy! [24] Więc tak zrób: Usuń każdego z królów z jego stanowiska, a zamiast nich ustanów namiestników. [25] Ty zaś musisz wystawić nowe wojsko, takie jak to, które ci poległo; również konie jak tamte konie oraz rydwany jak tamte rydwany. A potem walczmy z nimi na równinie, to na pewno ich pokonamy. Posłuchał ich głosu i tak zrobił. [26] Po upływie roku rzeczywiście Ben-Hadad dokonał przeglądu Aramejczyków i nadciągnął do Afek na bitwę z Izraelem. [27] Dokonawszy też przeglądu, Izraelici zaopatrzeni w żywność wyruszyli naprzeciw nim. I rozłożyli się obozem Izraelici przed nimi jak dwa stadka kóz, Aramejczycy zaś zapełnili okolicę. [28] Wtedy zbliżył się do króla izraelskiego mąż Boży i rzekł: Tak mówi Pan: Ponieważ Aramejczycy powiedzieli: Pan, Bóg Izraela, jest Bogiem gór, a nie jest On Bogiem równin, dam całe to wielkie mnóstwo w twoje ręce, abyście

wiedzieli, że Ja jestem Panem. [29] Siedem dni obozowali jedni naprzeciw drugich. Dopiero siódmego dnia doszło do bitwy, a wówczas Izraelici pobili jednego dnia sto tysięcy pieszych Aramjeczyków. [30] Kiedy pozostali uciekli do Afek, do miasta, wtedy zwalił się mur na dwadzieścia siedem tysięcy pozostałych ludzi. Ben-Hadad też uciekł i w mieście chodził z ukrycia w ukrycie. [31] Jego słudzy powiedzieli mu: Racz zauważyć! Słyszeliśmy, że królowie rodu Izraela są łaskawymi królami. Pozwól, że opaszemy worami nasze biodra, a powrozami nasze szyje. Potem pójdziemy do króla izraelskiego, może zostawi nas przy życiu. [32] Opasali więc worami biodra, a powrozami szyje, i przyszedłszy do króla izraelskiego, powiedzieli: Twój sługa Ben-Hadad mówi: Proszę, daruj mi życie! A on odpowiedział: Czy jeszcze żyje? On jest moim bratem. [33] Ludzie ci, wziąwszy to za dobry znak, skwapliwie podchwycili go za słowo i powiedzieli: Ben-Hadad bratem twoim! On zaś rozkazał: Idźcie i przyprowadźcie go! Wkrótce Ben-Hadad wyszedł do niego. Wtedy go przyprowadzili do niego na rydwan. [34] Potem [Ben-Hadad] do niego powiedział: Te miasta, które mój ojciec zabrał twemu ojcu, zwrócę ci. Ponadto będziesz mógł urządzić sobie bazary w Damaszku, jak urządził sobie mój ojciec w Samarii. Mnie zaś na podstawie przymierza uwolnisz. Następnie [Achab] zawarł z nim przymierze i wtedy go uwolnił. [35] Pewien człowiek spośród uczniów prorockich rzekł, z rozkazu Pana, do swego współtowarzysza: Uderzże mnie! Ale ów człowiek nie chciał go uderzyć. [36] Wówczas mu rzekł: Ponieważ nie posłuchałeś głosu Pana, oto skoro tylko odejdziesz ode mnie, napadnie na ciebie lew! Kiedy odszedł od niego, lew upatrzył go sobie i zabił go. [37] [ów człowiek] znalazł sobie innego człowieka i rzekł: Uderzże mnie! Wtedy ten człowiek wymierzył mu taki cios, że go zranił. [38] A ów prorok poszedł i stanąwszy królowi izraelskiemu na drodze, nie dał się poznać, dzięki przepasce na oczach. [39] A kiedy król go mijał, wtedy on zawołał do króla i rzekł: Twój sługa wszedł w wir walki i oto jakiś człowiek oddalił się i przyprowadziwszy kogoś do mnie, powiedział: Pilnuj tego człowieka. Jeśliby go zabrakło, to będziesz musiał za jego życie oddać twoje życie albo będziesz musiał zapłacić talent srebra. [40] I właśnie zdarzyło się, że kiedy twój sługa rozglądał się tu i tam, wówczas [pilnowany] znikł. Król izraelski wówczas mu powiedział: Taki niech będzie na ciebie wyrok, ty sam rozstrzygnąłeś. [41] A on szybko odsunął opaskę ze swoich oczu. Dopiero wtedy król izraelski spostrzegł, że to jest jeden z proroków. [42] Wówczas powiedział mu: Tak mówi Pan: Za to, że wypuściłeś ze swojej ręki człowieka, który podlega mojej klątwie, będziesz musiał za jego życie oddać twoje życie i twój lud za jego lud. [43] Król izraelski odjechał więc niezadowolony i rozgniewany. Niebawem przyjechał do Samarii.

Rozdział 21

[1] Po tych wydarzeniach stało się, co następuje. Nabot z Jizreel miał winnicę <w Jizreel> obok pałacu Achaba, króla Samarii. [2] Achab zatem zwrócił się do Nabota mówiąc: Oddaj mi na własność twoją winnicę, aby została przerobiona dla mnie na ogród warzywny, gdyż ona przylega do mego domu. A ja za nią dam ci winnicę lepszą od tej, chyba że wydaje ci się słuszne, abym ci dał pieniądze jako zapłatę za nią. [3] Nabot zaś odpowiedział: Niech mnie broni Pan przed tym, bym miał ci oddać dziedzictwo mych przodków. [4] Achab więc przyszedł do swego domu rozgoryczony i rozgniewany słowami, które Nabot z Jizreel wypowiedział do niego, a mianowicie: Nie dam tobie dziedzictwa moich przodków. Następnie położył się na swoim łożu, odwrócił twarz i nic nie jadł. [5] Niebawem przyszła do niego Izebel, jego żona, i zapytała go: Czemu duch twój jest tak rozgoryczony, że nic nie jesz? [6] On zaś jej odpowiedział: Bo rozmawiałem z Nabotem z Jizreel. Powiedziałem mu: Sprzedaj mi twoją winnicę za pieniądze albo, jeśli chcesz, dam ci zamiast niej inną winnicę. A on powiedział: Nie dam tobie mojej winnicy. [7] Na to rzekła do niego Izebel, jego żona: To ty teraz tak sprawujesz rządy królewskie nad Izraelem? Wstań, jedz i bądź dobrej myśli. To ja ci dam winnicę Nabota z Jizreel. [8] Potem w imieniu Achaba napisała listy i opieczętowała jego pieczęcią, a następnie wysłała do starszyzny i dostojników, którzy byli w mieście, sąsiadujących z Nabotem. [9] W listach tak napisała: Ogłoście post i posadźcie Nabota przed ludem. [10] Posadźcie też naprzeciw niego dwóch ludzi nikczemnych, by zaświadczyli przeciw niemu, mówiąc: Zbluźniłeś Bogu i królowi. Potem go wyprowadźcie i kamienujcie tak, aby zmarł. [11] Jego współobywatele, starsi oraz dostojnicy, mieszkający w mieście, zrobili, jak im Izebel poleciła i jak było napisane w listach, które do nich wysłała.. [12] A więc ogłosili post i posadzili Nabota przed ludem. [13] Potem przyszło dwóch ludzi nikczemnych, którzy zasiadłszy wobec niego, zaświadczyli przeciw niemu, mówiąc: Nabot zbluźnił Bogu i królowi. Dlatego wyprowadzili go za miasto i ukamienowali go, wskutek czego zmarł. [14] Sami zaś posłali do Izebel, aby powiedzieć: Nabot został ukamienowany i zmarł. [15] Kiedy więc Izebel usłyszała, że Nabot został ukamienowany i zmarł, powiedziała Achabowi: Wstań, weź w posiadanie winnicę Nabota z Jizreel, której nie zgodził się dać ci za pieniądze, bo Nabot nie żyje, lecz umarł. [16] Kiedy tylko Achab usłyszał, że Nabot umarł, zaraz wstał, aby zejść do winnicy Nabota z Jizreel i wziąć ją w posiadanie. [17] Wtedy Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe: [18] Wstań i zejdź na spotkanie Achaba, króla izraelskiego. Jest on właśnie w Samarii, w winnicy Nabota, do której zszedł, aby wziąć ją w posiadanie. [19] I powiesz mu: Tak mówi Pan: Czyż nie dokonałeś mordu, a nadto zagrabiłeś [winnicę]? Potem powiesz mu: Tak mówi Pan: Tam, gdzie psy wylizały krew Nabota, będą lizały psy również i twoją krew. [20] Achab odpowiedział na to Eliaszowi: Już znalazłeś mnie, mój wrogu? Wówczas [Eliasz] rzekł: Znalazłem, bo zaprzedałeś się, żeby czynić to, co jest złe w oczach Pana, <aby Go obrażać>. [21] Oto Ja sprowadzę na ciebie nieszczęście, gdyż wymiotę i wytępię z domu Achaba nawet chłopca, niewolnika i wolnego w Izraelu, [22] i postąpię z twoim rodem, jak z rodem Jeroboama, syna Nebata, i jak z rodem Baszy, syna Achiasza, za to, że Mnie do gniewu pobudziłeś i ponadto doprowadziłeś do grzechu Izraela. [23] Również i o Izebel tak mówi Pan: Psy będą żarły Izebel pod murem Jizreel. [24] Zmarłego z rodu Achaba w mieście będą żarły psy, a zmarłego w polu będą żarły ptaki powietrzne. [25] Naprawdę, nie było nikogo, kto by tak, jak Achab, zaprzedał się, aby czynić to, co jest złe w oczach Pana. Albowiem do tego skłoniła go żona jego Izebel. [26] Bardzo haniebnie postępował, służąc bożkom; zupełnie tak, jak to czynili Amoryci, których Pan wydziedziczył na rzecz Izraelitów. [27] Kiedy Achab usłyszał te słowa, rozdarł szaty i włożył wór na ciało oraz pościł. Kładł się też spać w worze i chodził pokornie. [28] Wtedy Pan skierował słowo do Eliasza z Tiszbe: [29] Zapewne zobaczyłeś, że Achab upokorzył się przede Mną? Dlatego że upokorzył się przede Mną, nie dopuszczę nieszczęścia za jego życia. Nieszczęście dopuszczę na jego ród za życia jego syna.

Rozdział 22

[1] Przez trzy lata panował pokój, nie było wojny między Aramem a Izraelem. [2] W trzecim roku król judzki Jozafat odwiedził króla izraelskiego. [3] Wówczas król izraelski rzekł do swoich sług: Czyż nie wiecie, że Ramot w Gileadzie do nas należy? A my nie kwapimy się do odebrania go królowi Aramu! [4] Następnie zwrócił się do Jozafata: Czy pójdziesz ze mną na wojnę o Ramot w Gileadzie? Jozafat zaś odpowiedział królowi Izraela: Ja tak, jak i ty; lud mój, jak i twój lud, konie moje, jak i twoje konie. [5] Ponadto Jozafat rzekł królowi izraelskiemu: Najpierw zapytaj, proszę, o słowo Jahwe! [6] Król więc izraelski zgromadził około czterystu proroków i rzekł do nich: Czy powinienem wyruszyć na wojnę o Ramot w Gileadzie, czy też powinienem tego zaniechać? A oni odpowiedzieli: Wyruszaj, z pewnością Pan da je w ręce króla. [7] Jednak Jozafat rzekł: Czy nie ma tu jeszcze jakiegoś proroka Pańskiego, abyśmy mogli przez niego zapytać? [8] Na to król izraelski odrzekł Jozafatowi: Jest jeszcze jeden mąż, przez którego można zapytać Pana, ale ja go nienawidzę, bo nie prorokuje mi dobrze, tylko źle. To jest Micheasz, syn Jimli. Wtedy Jozafat powiedział: Nie mów tak, królu! [9] Zawołał więc król izraelski któregoś dworzanina i rzekł: Pospiesz się po Micheasza, syna Jimli! [10] Król izraelski i Jozafat, król judzki, ubrani w szaty królewskie siedzieli na swoich tronach na placu u wrót bramy Samarii, a przed nimi prorokowali wszyscy prorocy. [11] Sedecjasz, syn Kenaany, sporządził sobie rogi żelazne i powiedział: Tak mówi Pan: Nimi będziesz bódł Aram aż do ich wytępienia. [12] I wszyscy prorocy podobnie prorokowali, mówiąc: Idź na Ramot w Gileadzie i zwyciężaj! Pan da je w ręce króla. [13] Ten zaś posłaniec, który poszedł zawołać Micheasza, powiedział mu tak: Zauważ! Przepowiednie tych proroków są jednozgodnie pomyślne dla króla. Niechże więc twoja przepowiednia będzie jak każdego z nich taką, żebyś zapowiedział powodzenie. [14] Wówczas Micheasz odrzekł: Na życie Pana! Na pewno będę mówił to, co Pan mi powie. [15] Potem przyszedł przed króla. Wtedy się król do niego odezwał: Micheaszu! Czy powinniśmy wyruszyć na wojnę o Ramot w Gileadzie, czy też powinniśmy tego zaniechać? Wtedy do niego przemówił: Wyruszaj i zwyciężaj, a Pan da je w ręce króla. [16] Król zaś mu powiedział: Ile razy ja cię mam zaklinać, żebyś mi mówił tylko prawdę w imieniu Pana? [17] Wówczas rzekł: Ujrzałem całego Izraela rozproszonego po górach, jak owce bez pasterza, i Pan rzekł: Nie ma nad nimi pana. Niech wróci każdy w pokoju do swego domu. [18] Wtedy król izraelski zwrócił się Jozafata: Czyż ci nie powiedziałem? Nie prorokuje mi pomyślności, tylko nieszczęścia. [19] Tamten zaś dalej mówił: Dlatego słuchaj wyroku Pańskiego! Ujrzałem Pana siedzącego na swym tronie, a stały przy Nim po Jego prawej i po lewej stronie wszystkie zastępy niebieskie. [20] Wówczas Pan rzekł: Kto zwiedzie Achaba, aby poszedł i poległ w Ramot w Gileadzie? Gdy zaś jeden rzekł tak, a drugi mówił inaczej, [21] wystąpił pewien duch i stanąwszy przed Panem, powiedział: Ja go zwiodę. Wtedy Pan rzekł do niego: Jak? [22] On zaś odrzekł: Wyjdę i stanę się duchem kłamstwa w ustach wszystkich jego proroków. Wówczas rzekł: Możesz zwieść, to ci się uda. Idź i tak uczyń! [23] Dał więc Pan teraz ducha kłamstwa w usta tych wszystkich twoich proroków. A na ciebie Pan ma zesłać nieszczęście. [24] Wtedy Sedecjasz, syn Kenaany, podszedł i uderzył Micheasza w policzek, mówiąc: Którędyż to duch Pański odszedł ode mnie, aby mówić z tobą? [25] A Micheasz odrzekł: Oto ty sam zobaczysz tego dnia, kiedy będziesz przechodził z ukrycia w ukrycie, aby się schować. [26] Król izraelski zaś rozkazał: Weź Micheasza i każ go zaprowadzić do Amona, dowódcy miasta, i do syna królewskiego, Joasza, [27] i powiedz: Tak rzekł król: Wtrąćcie go do więzienia i żywcie go chlebem i wodą jak najskąpiej aż do mego powrotu w pokoju. [28] Na to Micheasz powiedział: Gdybyś miał powrócić w pokoju, to znaczyłoby, że Pan nie mówił przeze mnie. < I dodał: Słuchajcie wszystkie narody! > [29] Jednak król izraelski i Jozafat, król judzki, wyruszyli na Ramot w Gileadzie. [30] [Tam] król izraelski powiedział Jozafatowi: Zanim pójdę w bój, przebiorę się, ty zaś wdziej swoje szaty! Następnie król izraelski przebrał się i dopiero wtedy przystąpił do walki. [31] A król Aramu swoim trzydziestu dwu

dowódcom rydwanów wydał taki rozkaz: Nie walczcie ani z małym, ani z wielkim, tylko z samym królem izraelskim. [32] Toteż kiedy dowódcy rydwanów zobaczyli Jozafata, powiedzieli: Ten jest królem izraelskim. Wtedy otoczyli go, aby z nim walczyć. Wówczas Jozafat wydał okrzyk bojowy. [33] Kiedy dowódcy rydwanów spostrzegli, że nie jest on królem izraelskim, zawrócili od niego. [34] A pewien człowiek naciągnął łuk i przypadkiem ugodził króla izraelskiego między spojenia pancerza. Powiedział więc król swojemu woźnicy: Zawróć i wywieź mnie spośród wojska, bo zostałem zraniony. [35] Tego dnia rozgorzała walka, a król utrzymał się stojąc na rydwanie naprzeciw Aramejczyków. Wieczorem zaś zmarł, a krew rany ściekała do wnętrza rydwanu. [36] O zachodzie słońca obóz obiegło wołanie: Każdy do swego miasta i każdy do swego kraju! [37] Król zmarł! A potem powrócili do Samarii. Następnie pogrzebano króla w Samarii. [38] Potem obmyto rydwan nad sadzawką Samarii. Wtedy psy zlizały z niego krew, a nierządnice obmyły według zapowiedzi, którą wyrzekł Pan. [39] A czyż pozostałe dzieje Achaba i wszystko, co uczynił, oraz dom z kości słoniowej, który zbudował, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [40] Achab spoczął przy swoich przodkach, a syn jego Ochozjasz został w jego miejsce królem. [41] Jozafat, syn Asy, objął władzę w Judzie w czwartym roku Achaba, króla izraelskiego. [42] W chwili objęcia rządów Jozafat miał trzydzieści pięć lat, a królował w Jerozolimie dwadzieścia pięć lat. Jego matce było na imię Azuba - córka Szilchiego. [43] Poszedł on we wszystkim drogą swego ojca, Asy. Nie zboczył z niej starając się czynić to, co słuszne w oczach Pańskich. [44] Tylko wyżyn nie usunięto. Lud składał jeszcze ofiary całopalne i kadzielne na wyżynach. [45] Jozafat zachował pokój z królem izraelskim. [46] A czyż pozostałe dzieje Jozafata i dzielność, jaką okazał i z jaką walczył, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [47] Usunął też z kraju resztę uprawiających nierząd sakralny, który trwał za czasów jego ojca. [48] Kiedy w Edomie nie było króla, ustanowił króla. [49] Jozafat wystawił flotę dalekomorską, aby płynęła do Ofiru po złoto. Jednak nie popłynęła, bo uległa rozbiciu pod Esjon-Geber. [50] Wtedy Ochozjasz, syn Achaba, powiedział Jozafatowi: Niech moi słudzy idą na okręty z twoimi sługami! Ale Jozafat nie chciał. [51] Jozafat spoczął przy swoich przodkach i został pochowany przy swoich przodkach w Mieście Dawida, swego praojca, a jego syn, Joram, został w jego miejsce królem. [52] Ochozjasz, syn Achaba, objął władzę w Samarii w siedemnastym roku [panowania] Jozafata, króla judzkiego, i królował w Izraelu dwa lata. [53] Czynił to, co jest złe w oczach Pańskich, bo poszedł drogą swego ojca i drogą swej matki oraz drogą Jeroboama, syna Nebata, który doprowadził Izraela do grzechu. [54] Poszedł bowiem na służbę Baala i oddawał mu pokłon, czym rozdrażnił Pana, Boga Izraela, zupełnie tak, jak uczynił jego ojciec.

2 Księga Królewska

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25

Rozdział 1

[1] Następnie - po śmierci Achaba - zbuntował się Moab przeciw Izraelowi. [2] Ochozjasz zaś wypadł przez kratę w swej górnej komnacie w Samarii i chorował. Wysłał więc posłańców mówiąc do nich: Idźcie, wywiadujcie się u Beelzebuba, boga Ekronu, czy wyzdrowieję z tej mojej choroby. [3] Lecz Anioł Pański powiedział do Eliasza z Tiszbe: Wstań, wyjdź naprzeciw posłańców króla Samarii i powiedz im: Czyż nie ma Boga w Izraelu, że wy idziecie wywiadywać się u Beelzebuba, boga Ekronu? [4] Dlatego tak mówi Pan: Z łoża, do którego wszedłeś, już nie zejdziesz, ponieważ umrzesz na pewno! I odszedł Eliasz. [5] Kiedy posłańcy wrócili do Ochozjasza, rzekł do nich: Czemu już powróciliście? [6] Odpowiedzieli mu: Jakiś człowiek wyszedł naprzeciw nas i rzekł do nas: Idźcie, wróćcie do króla, który was wysłał, i powiedzcie mu: Tak mówi Pan: Czyż nie ma Boga w Izraelu, że ty polecasz wywiadywać się u Beelzebuba, boga Ekronu? Dlatego z łoża, do którego wszedłeś, już nie zejdziesz, ponieważ umrzesz na pewno! [7] On zaś rzekł do nich: Jak wyglądał ten człowiek, który wyszedł naprzeciw was i wypowiedział do was te słowa? [8] Odpowiedzieli mu: Był to człowiek w płaszczu z sierści i pasem skórzanym przepasany dokoła bioder. Wtedy zawołał: To Eliasz z Tiszbe! [9] Posłał zatem po niego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesiątką. Przyszedł więc on do Eliasza, gdy właśnie przebywał na szczycie góry, i powiedział do niego: Mężu Boży! Na rozkaz króla, zejdź! [10] Odpowiadając Eliasz rzekł do pięćdziesiątnika: Jeżeli ja jestem mężem Bożym, niech spadnie ogień z nieba i pochłonie ciebie wraz z twoją pięćdziesiątką! I spadł ogień z nieba i pochłonął go wraz z jego pięćdziesiątką. [11] Wtedy król powtórnie wysłał po niego innego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesiątką. Ten odezwał się i rzekł do niego: Mężu Boży! Tak rozkazuje król: Zejdź natychmiast! [12] Odpowiadając Eliasz rzekł do nich: Jeżeli ja jestem mężem Bożym, niech spadnie ogień z nieba i pochłonie ciebie wraz z twoją pięćdziesiątką! A ogień Boży spadł z nieba i pochłonął go wraz z jego pięćdziesiątką. [13] Wtedy król znowu wysłał trzeciego pięćdziesiątnika wraz z jego pięćdziesiątką. Gdy trzeci pięćdziesiątnik przyszedł, upadł na kolana przed Eliaszem i błagał go o miłosierdzie w tych słowach: Mężu Boży! Niechże życie moje oraz życie tych sług twoich pięćdziesięciu drogie będzie w oczach twoich! [14] Oto ogień spadł z nieba i pochłonął obydwóch poprzednich pięćdziesiątników wraz z ich pięćdziesiątkami. Lecz teraz niech życie moje drogie będzie w oczach twoich! [15] Wtedy Anioł Pański powiedział do Eliasza: Zejdź z nim razem, nie bój się go! Eliasz podniósł się i zszedł z nim razem do króla, [16] i powiedział do niego: Tak mówi Pan: Ponieważ wysłałeś posłańców, by wywiadywać się u Beelzebuba, boga Ekronu - czyż nie ma Boga w Izraelu, by szukać Jego wyroku? - przeto z łoża, do którego wszedłeś, już nie zejdziesz, ponieważ umrzesz na pewno! [17] Umarł więc król według wyroku Pańskiego, który Eliasz oznajmił. A brat jego, Joram, został w jego miejsce królem w drugim roku panowania Jorama, syna Jozafata, króla judzkiego, bo Ochozjasz nie miał syna. [18] A czyż pozostałe czyny Ochozjasza, których dokonał, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela?

Rozdział 2

[1] Kiedy Pan miał wśród wichru unieść Eliasza do nieba, szedł Eliasz z Elizeuszem z Gilgal. [2] Wtedy rzekł Eliasz do Elizeusza: Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Betel. Elizeusz zaś odpowiedział: Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię! Zatem przyszli do Betel. [3] Wtedy uczniowie proroków, którzy byli w Betel, wyszli do Elizeusza i powiedzie i do niego: Czy wiesz, że Pan dzisiaj zabierze pana twego wzwyż, ponad twą głowę? On zaś odrzekł: Również i ja to wiem. Milczcie! [4] Wtedy powiedział do niego Eliasz: Elizeuszu! Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Jerycha. On zaś odrzekł: Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię! Weszli więc do Jerycha. [5] Wtedy uczniowie proroków, którzy byli w Jerychu, przybliżyli się do Elizeusza i powiedzieli do niego: Czy wiesz, że Pan dzisiaj zabiera pana twojego wzwyż, ponad twą głowę? On zaś odpowiedział: Również i ja to wiem. Milczcie! [6] Wtedy rzekł Eliasz do niego: Zostańże tutaj, bo Pan posłał mnie aż do Jordanu. Elizeusz zaś odpowiedział: Na życie Pana i na twoje życie: nie opuszczę cię! I szli dalej razem. [7] A pięćdziesiąt osób z uczniów proroków poszło i stanęło z przeciwka, z dala, podczas gdy oni obydwaj przystanęli nad Jordanem. [8] Wtedy Eliasz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył wody, tak iż się rozdzieliły w obydwie strony. A oni we dwóch przeszli po suchym łożysku. [9] Kiedy zaś przeszli, rzekł Eliasz do Elizeusza: Żądaj, co mam ci uczynić, zanim wzięty będę od ciebie. Elizeusz zaś powiedział: Niechby - proszę - dwie części twego ducha przeszły na mnie! [10] On zaś odrzekł: Trudnej rzeczy zażądałeś. Jeżeli mnie ujrzysz, jak wzięty będę od ciebie, spełni się twoje życzenie; jeśli zaś nie ujrzysz, nie spełni się. [11] Podczas gdy oni szli i rozmawiali, oto zjawił się wóz ognisty wraz z rumakami ognistymi i rozdzielił obydwóch: a Eliasz wśród wichru wstąpił do niebios. [12] Elizeusz zaś patrzał i wołał: Ojcze mój! Ojcze mój! Rydwanie Izraela i jego jeźdźcze. I już go więcej nie ujrzał. Ująwszy następnie szaty swoje, Elizeusz rozdarł je na dwie części [13] i podniósł płaszcz Eliasza, który spadł z góry od niego. Wrócił i stanął nad brzegiem Jordanu. [14] I wziął płaszcz Eliasza, który spadł z góry od niego, uderzył wody, lecz one się nie rozdzieliły. Wtedy rzekł: Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza? I uderzył wody, a one rozdzieliły się w obydwie strony. Elizeusz zaś przeszedł środkiem. [15] Uczniowie proroków, którzy byli w Jerychu, ujrzeli go z przeciwka, i oświadczyli: Duch Eliasza spoczął na Elizeuszu. Wyszli zatem naprzeciw niego, oddali mu pokłon do ziemi [16] i powiedzieli do niego: Oto wśród twoich sług jest pięćdziesięciu dzielnych ludzi. Niechaj pójdą i poszukają pana twojego, czy go nie uniósł Duch Pański i nie spuścił na jakąś górę lub na jakąś dolinę. Lecz on odpowiedział: Nie posyłajcie! [17] A gdy nalegali na niego zbyt mocno, powiedział: Poślijcie! Posłali więc pięćdziesięciu mężów, którzy szukali Eliasza trzy dni i nie znaleźli go. [18] Skoro wrócili do niego, gdy przebywał w Jerychu, rzekł do nich: Czyż wam nie powiedziałem: Nie chodźcie? [19] Mieszkańcy miasta mówili do Elizeusza: Patrz! Położenie miasta jest miłe, jak ty, panie mój, widzisz, lecz woda jest niezdrowa, a ziemia nie daje płodów. [20] On zaś rzekł: Przynieście mi nową misę i włóżcie w nią soli! I przynieśli mu. [21] Wtedy podszedł do źródła wody, wrzucił w nie sól i powiedział: Tak mówi Pan: Uzdrawiam te wody, już odtąd nie wyjdą stąd ani śmierć, ani niepłodność. [22] Wody więc zostały uzdrowione aż po dzień dzisiejszy - według słowa, które wypowiedział Elizeusz. [23] Stamtąd poszedł do Betel. Kiedy zaś postępował drogą, mali chłopcy wybiegli z miasta i naśmiewali się z niego wzgardliwie, mówiąc do niego: Przyjdź no, łysku! Przyjdź no, łysku! [24] On zaś odwrócił się, spojrzał na nich i przeklął ich w imię Pańskie. Wówczas wypadły z lasu dwa niedźwiedzie i rozszarpały spośród nich czterdzieści dwoje dzieci. [25] Stamtąd Elizeusz poszedł na górę Karmel, skąd udał się do Samarii.

Rozdział 3

[1] Joram, syn Achaba, objął władzą nad Izraelem w Samarii w osiemnastym roku panowania Jozafata, króla judzkiego, i królował dwanaście lat. [2] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, jednakże nie tak bardzo, jak jego ojciec i jego matka, ponieważ usunął stelę Baala, którą sporządził jego ojciec. [3] Przylgnął jednak do grzechu, do którego doprowadził Izraela Jeroboam, syn Nebata, i nie zerwał z nim. [4] Mesza, król Moabu, był hodowcą trzód i dostarczał królowi izraelskiemu sto tysięcy owiec i wełnę ze stu tysięcy baranów. [5] Lecz po śmierci Achaba król Moabu zbuntował się przeciwko królowi izraelskiemu. [6] W tym samym czasie król Joram wyszedł z Samarii i dokonywał przeglądu całego Izraela. [7] Podróżując, polecił oświadczyć Jozafatowi, królowi judzkiemu: Król Moabu zbuntował się przeciwko mnie. Czy zechcesz wyruszyć ze mną na wojnę przeciw Moabowi? Odpowiedział: Wyruszę; ja tak, jak i ty, lud mój, jak i twój lud, konie moje, jak i twoje konie. [8] A on jeszcze zapytał: Którą drogą wyruszymy? Odpowiedział: Drogą przez pustynię Edomu. [9] Zatem wyruszyli w drogę: król izraelski, król judzki i król Edomu. Kiedy zaś krążyli po drogach siedem dni, zabrakło wody dla wojska obozującego i bydła, które szło za nimi. [10] Wtedy król izraelski zawołał: Biada! Albowiem Pan zwołał tych trzech królów, by ich wydać w ręce Moabu. [11] Jozafat zaś odrzekł: Czy tu nie ma proroka Pańskiego, byśmy przez niego mogli zapytać się Pana? Odpowiedział jeden ze sług króla izraelskiego: Jest tu Elizeusz, syn Szafata, który polewał wodą ręce Eliasza. [12] Jozafat zaś powiedział: On ma słowo Pańskie. Więc król izraelski, Jozafat, i król Edomu poszli do niego. [13] Elizeusz zaś rzekł do króla izraelskiego: Cóż ja mam do ciebie, a ty do mnie? Idź do proroków ojca twego i do proroków twojej matki! Odpowiedział mu król Izraela: Nie! Czy Pan zwołał tych trzech królów, aby ich wydać w ręce Moabu? [14] Elizeusz odrzekł: Na życie Pana Zastępów, przed którego obliczem stoję! Gdybym nie miał względu na Jozafata, króla judzkiego - to ani bym na ciebie nie zważał, ani bym na ciebie nie spojrzał. [15] Teraz jednak przyprowadźcie mi harfiarza. Kiedy zaś harfiarz grał na strunach, spoczęła na nim ręka Pańska [16] i powiedział: Tak mówi Pan: Wykopcie w tym wąwozie rowy obok rowów. [17] Bo tak mówi Pan: Nie zobaczycie wiatru, nie zobaczycie deszczu, a przecież wąwóz ten napełni się wodą i pić będziecie wy, wasze stada i wasze bydło. [18] Lecz jeszcze tego jest mało w oczach Pana, ponieważ wyda On Moab w wasze ręce. [19] Zburzycie wszystkie miasta obwarowane i wszystkie znaczniejsze miasta. Wytniecie wszystkie drzewa użyteczne. Zasypiecie wszystkie źródła wód. Wszystkie zaś pola uprawne spustoszycie narzucając kamieni. [20] Rano więc - w porze składania ofiar z pokarmów - oto napłynęła woda drogą od strony Edomu, tak iż okolica wypełniła się wodą. [21] Kiedy wszyscy Moabici dowiedzieli się, że królowie wyruszyli, aby stoczyć z nimi bitwę, zwołali wszystkich zdolnych do noszenia broni i stanęli na granicy. [22] Kiedy rano wstali i kiedy słońce rozbłysło nad wodami, Moabici ujrzeli z oddali wodę czerwoną jak krew. [23] Powiedzieli więc: To krew! Z pewnością królowie powycinali się nawzajem, uderzywszy jeden na drugiego. A teraz pójdźmy po łupy, Moabie! [24] Kiedy przyszli pod obóz Izraela, Izraelici powstali i uderzyli na Moabitów, tak iż ci przed nimi rzucili się do ucieczki. Oni zaś szli naprzód i bili Moabitów. [25] Burzyli miasta. Każdy rzucał kamienie na wszelkie pola uprawne, aby je nimi pokryć. Zasypywali wszystkie źródła wody. Wycinali wszelkie drzewa użyteczne. Wreszcie pozostało tylko Kir-Chareszet. Osaczyli je procarze i rzucali na nie kamieniami. [26] Kiedy król Moabu ujrzał, że nie może sprostać bitwie, wziął ze sobą siedmiuset mężów dobywających miecza, aby przebić się do króla Edomu, lecz nie zdołał. [27] Wtedy wziął syna swego pierworodnego, który miał po nim panować, i złożył go jako ofiarę całopalną na murze. Wówczas wielkie oburzenie ogarnęło Izraelitów, tak iż odeszli od niego i wrócili do swojego kraju.

Rozdział 4

[1] Pewna kobieta spośród żon uczniów proroków wołała do Elizeusza tymi słowami: Twój sługa a mój mąż umarł. A ty wiesz, że twój sługa bał się Pana. Lecz lichwiarz przyszedł, aby zabrać sobie dwoje moich dzieci na niewolników. [2] Elizeusz zaś rzekł do niej: Co mógłbym uczynić dla ciebie? Wskaż mi, co posiadasz w mieszkaniu? Odpowiedziała: Służebnica twoja nie posiada niczego w mieszkaniu poza garncem oliwy. [3] On zaś rzekł: Idź, pożycz sobie z zewnątrz naczynia od wszystkich sąsiadów twoich, naczynia puste, i to nie mało. [4] Następnie wrócisz, zamkniesz drzwi za sobą i za synami i będziesz nalewała do tych wszystkich naczyń, a wypełnione odstawisz. [5] Odeszła więc od niego i postąpiła w ten sposób. Następnie zamknęła drzwi za sobą i za swoimi synami. Ci jej donosili naczynia, a ona nalewała. [6] Kiedy wypełniły się naczynia, rzekła do syna swego: Przynieś mi jeszcze naczynie! Odpowiedział jej: Już nie ma naczyń. Wtedy oliwa przestała płynąć. [7] Poszła więc kobieta oznajmić mężowi Bożemu, który powiedział: Idź, sprzedaj oliwę, zwróć twój dług, z reszty zaś żyjcie ty i twoi synowie! [8] Pewnego dnia Elizeusz przechodził przez Szunem. Była tam kobieta bogata, która zawsze nakłaniała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek. [9] Powiedziała ona do swego męża: Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. [10] Przygotujmy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda. [11] Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się do górnego pokoju i tamże położył się do snu. [12] I powiedział do Gechaziego, swojego sługi: Zawołaj tę Szunemitkę! Zawołał ją i stanęła przed nim. [13] Rzekł do niego: Proszę, powiedz jej: Oto podjęłaś dla nas te wszystkie starania. Co można uczynić dla ciebie? Czy można przemówić słowo za tobą do króla lub do dowódcy wojska? Odpowiedziała: Ja mieszkam pośród swego ludu. [14] Mówił dalej: Co więc można uczynić dla niej? Odpowiedział Gechazi: Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary. [15] Rzekł więc: Zawołaj ją! Zawołał ją i stanęła przed wejściem. [16] I powiedział: O tej porze za rok będziesz pieściła syna. Odpowiedziała: Ach, mężu Boży, panie mój! Nie oszukuj służebnicy twojej! [17] Potem kobieta poczęła i urodziła syna o tej samej porze, po roku, jak jej zapowiedział Elizeusz. [18] Chłopiec dorastał. Pewnego dnia wyszedł do swego ojca, do żniwiarzy [19] i odezwał się do ojca: Moja głowa! Moja głowa! On zaś rozkazał słudze: Zabierz go do matki! [20] Zabrał go i zaprowadził do jego matki. Pozostał on na jej kolanach aż do południa i umarł. [21] Wtedy weszła ona i położyła go na łóżku męża Bożego, zamknęła za sobą drzwi i wyszła. [22] Zawołała swego męża mówiąc: Przyślij mi - proszę - jednego ze sług z jedną oślicą. Pobiegnę do męża Bożego i wrócę. [23] Odpowiedział: Czemu wyruszasz do niego dzisiaj? Nie ma ani nowiu, ani szabatu. Odrzekła: Bądź spokojny! [24] Osiodłała oślicę i rzekła do sługi swego: Prowadź, idź! Nie zatrzymuj mnie w drodze, aż ci rozkażę. [25] Wyruszyła i dotarła do męża Bożego na górze Karmel. Kiedy mąż Boży ujrzał ją z daleka, rzekł do sługi swego, Gechaziego: Oto owa Szunemitka. [26] Teraz więc biegnijże na jej spotkanie i zapytaj ją: Czy dobrze ci się powodzi? Czy powodzi się twojemu mężowi? Czy powodzi się twojemu dziecku? Odpowiedziała: Powodzi się. [27] Kiedy przyszła do męża Bożego na górę, ujęła go za nogi. A Gechazi zbliżył się, żeby ją odsunąć. Lecz mąż Boży powiedział: Zostaw ją, bo dusza jej w smutku pogrążona, a Pan ukrył to przede mną i nie oznajmił mi. [28] Ona zaś rzekła: Czy ja prosiłam pana mojego o syna? Czyż nie powiedziałam: Nie oszukuj mnie? [29] Wtedy Elizeusz powiedział Gechaziemu: Przepasz biodra, weź laskę moją w dłoń, a idź! Jeżeli spotkasz kogo, nie pozdrawiaj go; a jeżeli kto ciebie pozdrowi, nie odpowiadaj mu. I położysz laskę moją na chłopcu. [30] Lecz matka chłopca rzekła: Na życie Pana i na twoje życie: Nie opuszczę cię! Wtedy Elizeusz wstał i poszedł za nią. [31] Gechazi zaś wyprzedził ich i położył laskę na chłopcu, lecz nie było ani głosu, ani znaku życia. Gechazi więc wrócił do niego i oznajmił mu, mówiąc: Chłopiec się nie obudził. [32] Elizeusz wszedł do domu, a oto na jego własnym łóżku chłopiec leżał martwy. [33] Wszedł,

zamknął drzwi za sobą i za nim, i modlił się do Pana. [34] Następnie wszedł na łóżko, rozciągnął się na dziecku, położył twarz swoją na jego twarzy, oczy swoje na jego oczach, dłonie swoje na jego dłoniach - i pochylony nad nim pozostawał, tak iż się rozgrzało ciało chłopca. [35] Znowu chodził po domu tam i z powrotem, wchodził na łóżko i pochylał się nad nim. Wtedy chłopiec ziewnął siedem razy i otworzył oczy. [36] On zaś zawołał Gechaziego, mówiąc: Zawołaj tę Szunemitkę! Kiedy ją zawołał, a przyszła do niego, powiedział: Zabierz twojego syna! [37] Weszła, upadła do jego stóp i oddała mu pokłon aż do ziemi, następnie zabrała swojego syna i odeszła. [38] Elizeusz wrócił do Gilgal. A głód był w kraju. Gdy uczniowie proroków siedzieli przed nim, rzekł do sługi swego: Wstaw wielki kocioł i ugotuj polewkę dla uczniów prorockich. [39] Jeden zaś wyszedł na pole, aby nazbierać jarzyn. Znalazł dziką roślinę i narwał z niej pnączy dzikich kolokwint napełniając nimi swój płaszcz. Wrócił i nakroił ich do kotła z polewką, bo ich nie znano. [40] Następnie podał ludziom do spożycia. Gdy tylko skosztowali polewki, krzyknęli: śmierć jest w kotle, mężu Boży! i nie mogli jeść. [41] On zaś powiedział: Przynieście więc mąki! I wsypał ją do kotła, mówiąc: Rozlej ludziom i niech jedzą! I już nie było nic trującego w kotle. [42] Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleb z pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: Podaj ludziom i niech jedzą! [43] Lecz sługa jego odrzekł: Jakże to rozdzielę między stu ludzi? A on odpowiedział: Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: Nasycą się i pozostawią resztki. [44] Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki - według słowa Pańskiego.

Rozdział 5

[1] Naaman, wódz wojska króla Aramu, miał wielkie znaczenie u swego pana i doznawał względów, ponieważ przez niego Pan spowodował ocalenie Aramejczyków. Lecz ten człowiek - dzielny wojownik - był trędowaty. [2] Kiedyś podczas napadu zgraje Aramejczyków zabrały z ziemi Izraela młodą dziewczynę, którą przeznaczono do usług żonie Naamana. [3] Ona rzekł do swojej pani: O, gdyby pan mój udał się do proroka, który jest w Samarii! Ten by go wtedy uwolnił od trądu. [4] Naaman więc poszedł oznajmić to swojemu panu, powtarzając słowa dziewczyny, która pochodziła z kraju Izraela. [5] A król Aramu odpowiedział: Wyruszaj! A ja poślę list do króla izraelskiego. Wyruszył więc, zabierając ze sobą dziesięć talentów srebra, sześć tysięcy syklów złota i dziesięć ubrań zamiennych. [6] I przedłożył królowi izraelskiemu list o treści następującej: Z chwilą gdy dojdzie do ciebie ten list, wiedz, iż posyłam do ciebie Naamana, sługę mego, abyś go uwolnił od trądu. [7] Kiedy przeczytano list królowi izraelskiemu, rozdarł swoje szaty i powiedział: Czy ja jestem Bogiem, żebym mógł uśmiercać i ożywiać? Bo ten poleca mi uwolnić człowieka od trądu! Tylko dobrze zastanówcie się i rozważcie, czy on nie szuka zaczepki ze mną? [8] Lecz kiedy Elizeusz, mąż Boży, dowiedział się, iż król izraelski rozdarł swoje szaty, polecił powiedzieć królowi: Czemu rozdarłeś szaty? Niechże on przyjdzie do mnie, a dowie się, że jest prorok w Izraelu. [9] Więc Naaman przyjechał swymi końmi i swoim powozem, i stanął przed drzwiami domu Elizeusza. [10] Elizeusz zaś kazał mu przez posłańca powiedzieć: Idź, obmyj się siedem razy w Jordanie, a ciało twoje będzie takie jak poprzednio i staniesz się czysty! [11] Rozgniewał się Naaman i odszedł ze słowami: Przecież myślałam sobie: Na pewno wyjdzie, stanie, następnie wezwie imienia Pana, Boga swego, poruszywszy ręką nad miejscem chorym i odejmie trąd. [12] Czyż Abana i Parpar, rzeki Damaszku, nie są lepsze od wszystkich wód Izraela? Czyż nie mogłem się w nich wykąpać i być oczyszczonym? Pełen gniewu zawrócił, by odejść. [13] Lecz słudzy jego przybliżyli się i przemówili do niego tymi słowami: Gdyby prorok kazał ci spełnić coś trudnego, czy byś nie wykonał? O ileż więc bardziej, jeśli ci powiedział: Obmyj się, a będziesz czysty? [14] Odszedł więc Naaman i zanurzył się siedem razy w Jordanie, według słowa męża Bożego, a ciało jego na powrót stało się jak ciało małego dziecka i został oczyszczony. [15] Wtedy wrócił do męża Bożego z całym orszakiem, wszedł i stanął przed nim, mówiąc: Oto przekonałem się, że na całej ziemi nie ma Boga poza Izraelem! A teraz zechciej przyjąć dar wdzięczności od twego sługi! [16] On zaś odpowiedział: Na życie Pana, przed którego obliczem stoję - nie wezmę! Tamten nalegał na niego, aby przyjął, lecz on odmówił. [17] Wtedy Naaman rzekł: Jeśli już nie chcesz, to niechże dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ odtąd twój sługa nie będzie składał ofiary całopalnej ani ofiary krwawej innym bogom, jak tylko Panu. [18] To jedynie niech Pan Bóg tylko przebaczy twemu słudze: kiedy pan mój wchodzi do świątyni Rimmona, aby tam oddać pokłon, opiera się na moim ramieniu - wtedy i ja muszę oddać pokłon w świątyni Rimmona, podczas gdy on oddaje pokłon. Tę jedynie czynność niech Pan Bóg przebaczy twemu słudze! [19] On zaś odpowiedział mu: Idź w pokoju! Kiedy odszedł od niego szmat drogi, [20] Gechazi, sługa Elizeusza, męża Bożego, powiedział sobie: Oto mój pan oszczędził tego Aramejczyka, Naamana, nie przyjmując od niego rzeczy, które przyniósł. Na życie Pana - pobiegnę za nim i wezmę od niego cośkolwiek. [21] I pobiegł Gechazi za Naamanem. Kiedy Naaman ujrzał, że biegnie za nim, wyskoczył z wozu na jego spotkanie i powiedział: Czy wszystko idzie dobrze? [22] Odpowiedział: Dobrze. Pan mój polecił mi powiedzieć: W tej oto chwili przyszli do mnie dwaj młodzieńcy z góry Efraima, uczniowie proroków. Daj mi - proszę - jeden talent srebra i dwa ubrania zamienne. [23] Odpowiedział Naaman: Racz przyjąć dwa talenty. Nalegał na niego, zawiązał dwa talenty srebra w dwóch workach, do tego dwa ubrania zamienne, i wręczył dwom swoim sługom, którzy to nieśli przed nim. [24] Kiedy przyszedł do Ofelu, Gechazi odebrał te rzeczy z ich rąk i złożył w domu. Następnie odprawił mężów, którzy odeszli. [25] Sam zaś poszedł i stawił się przed

swoim panem, a Elizeusz zapytał go: Skąd ty idziesz, Gechazi? Odparł: Sługa twój nigdzie nie chodził. [26] Lecz on powiedział do niego: Nie, serce moje ci towarzyszyło, kiedy ktoś odwrócił się na wozie swoim na twoje spotkanie. Czy teraz jest czas brać srebro, aby nabywać ubrania, drzewa oliwne, winnicę, drobne i duże bydło, niewolników i niewolnice? [27] A trąd Naamana przylgnie do ciebie i do twojego potomstwa na zawsze. Gechazi więc oddalił się od niego biały od trądu jak śnieg.

Rozdział 6

[1] Uczniowie proroków powiedzieli do Elizeusza: Oto miejsce, w którym my z tobą mieszkamy, jest za ciasne dla nas. [2] Chcemy iść nad Jordan, i niech każdy stamtąd weźmie jedną belkę, abyśmy urządzili sobie schronienie, gdzie moglibyśmy zamieszkać! Odpowiedział: Idźcie! [3] Ktoś odezwał się: Racz - proszę - iść razem ze sługami twoimi. Odpowiedział: Pójdę, [4] i poszedł z nimi. Przyszedłszy nad Jordan, ścinali drzewa. [5] Wówczas jednemu przy ścinaniu pnia siekiera wpadła do wody i on zawołał: Ach, panie! - i to jeszcze pożyczona. [6] Lecz mąż Boży zapytał: Gdzie upadła? On zaś wskazał mu miejsce. Wtedy odłupał kawał drewna, wrzucił tam i sprawił, że siekiera wypłynęła. [7] I powiedział: Wyjmij [ją] sobie! On zaś wyciągnąwszy rękę, chwycił ją. [8] Król Aramu wojował z Izraelem. Odbył naradę ze swoimi sługami, oświadczając, że chce rozbić obóz na pewnym określonym miejscu. [9] Wtedy mąż Boży polecił powiedzieć królowi izraelskiemu: Strzeż się przechodzić przez owo miejsce, bo tamtędy schodzą Aramejczycy. [10] Król izraelski posłał [męża] na to miejsce. I ostrzegł go, by się tam miał na baczności, i to wielokrotnie. [11] Przeraziło się serce króla Aramu z powodu tej sprawy. Zwołał więc sługi swoje i zapytał ich: Czemu nie wskazujecie mi, kto zdradza nas przed królem izraelskim? [12] Odpowiedział mu jeden ze sług jego: Nie, panie mój, królu! To Elizeusz, który jest prorokiem w Izraelu, oznajmia królowi izraelskiemu słowa, które ty wymawiasz w swoim pokoju sypialnym. [13] A on odpowiedział: Idźcie i zobaczcie, gdzie on się znajduje, a ja każę go ująć. Doniesiono mu: Oto jest w Dotan. [14] Wtedy wysłał tam konie, rydwany i silny oddział wojska. Wyruszyli w nocy i otoczyli miasto. [15] Kiedy sługa męża Bożego wstał rano i wyszedł, oto wojsko razem z końmi i rydwanami otaczało miasto. Wtedy sługa jego powiedział do niego: Ach, panie! Jakże postąpimy? [16] Odpowiedział: Nie lękaj się, bo liczniejsi są ci, co są z nami, aniżeli ci, co są z nimi. [17] Potem Elizeusz modlił się tymi słowami: Panie! Racz otworzyć oczy jego, aby widział. Pan otworzył oczy sługi, a on zobaczył: oto góra pełna była ognistych rumaków i rydwanów otaczających Elizeusza. [18] Kiedy [Aramejczycy] schodzili do niego, Elizeusz modlił się do Pana tymi słowami: Dotknij - proszę - tych ludzi ślepotą! I dotknął ich Pan ślepotą, według prośby Elizeusza. [19] Wtedy Elizeusz odezwał się do nich: To nie ta droga, to nie to miasto. Chodźcie za mną, a zaprowadzę was do człowieka, którego szukacie. I zaprowadził ich do Samarii. [20] Kiedy weszli do Samarii, Elizeusz powiedział: Panie! Otwórz im oczy, aby widzieli. Pan otworzył im oczy i widzieli, że byli właśnie w pośrodku Samarii. [21] Jak tylko król izraelski ujrzał ich, powiedział do Elizeusza: Czy mam ich zabić, mój ojcze? [22] Odpowiedział: Nie zabijaj! Czy zabijasz tych, których pojmałeś swoim mieczem i swoim łukiem? Daj im chleba i wody, aby jedli i pili, a następnie wrócili do swego pana. [23] Więc zgotował im wielką ucztę. Kiedy się najedli i napili, odprawił ich, i odeszli do swojego pana. Odtąd już oddziały aramejskie nie wpadały do kraju Izraela. [24] Potem Ben-Hadad, król Aramu, ściągnął całe wojsko, wyruszył i oblegał Samarię. [25] Powstał zatem wielki głód w Samarii. Bo oto nieprzyjaciele oblegali ją, tak iż głowa osła kosztowała osiemdziesiąt srebrnych syklów, a ćwiartka kaba dzikiej cebuli pięć syklów srebra. [26] Kiedy król izraelski przechodził po murze, pewna kobieta zawołała do niego: Wspomóż mnie, panie mój, królu! [27] Odpowiedział: Pan ciebie nie wspomaga, z czego ja mam ciebie wspomóc? Czy z klepiska lub tłoczni? [28] Następnie król rzekł do niej: Co tobie jest? Odpowiedziała: Ta oto kobieta powiedziała mi: Daj twojego syna, a zjemy go dzisiaj, mojego zaś syna zjemy jutro. [29] Ugotowałyśmy więc mojego syna i zjadłyśmy go. Dnia następnego powiedziałam do niej: Daj twego syna, żebyśmy go zjadły, lecz ona ukryła swojego syna. [30] Kiedy król usłyszał słowa kobiety, rozdarł swoje szaty. Gdy zaś przechadzał się po murze, lud widział, że pod spodem nosił wór na swoim ciele. [31] Oświadczył wtedy: To niech mi uczyni Bóg i tamto dorzuci, jeżeli głowa Elizeusza, syna Szafata, pozostanie na nim jeszcze dzisiaj! [32] Kiedy Elizeusz siedział w swoim domu, a starszyzna siedziała razem z nim, król wysłał przed sobą człowieka. Lecz zanim posłaniec wszedł do Elizeusza, ten odezwał się do starszyzny: Czy

widzicie, że ten syn zabójcy posłał [kogoś] po moją głowę? Uważajcie! W chwili gdy posłaniec będzie wchodził, zamknijcie drzwi i powstrzymajcie go nimi. Czyż za nim nie słychać odgłosów kroków jego pana? [33] Gdy jeszcze rozmawiał z nimi, oto król przystąpił do niego i powiedział: Patrz! To nieszczęście pochodzi od Pana. Dlaczego mam jeszcze nadzieję pokładać w Panu?

Rozdział 7

[1] Elizeusz zaś odpowiedział: Posłuchajcie słowa Pańskiego! Tak mówi Pan: Jutro o tej samej porze jedna sea najczystszej mąki będzie za jednego sykla, dwie sea jęczmienia też za jednego sykla - w bramie Samarii. [2] W odpowiedzi na to tarczownik, na którego ramieniu król się wspierał, rzekł do męża Bożego: Chociażby nawet Pan zrobił okna w niebiosach, czy mogłoby spełnić się to słowo? Odpowiedział [Elizeusz]: Ty właśnie ujrzysz to swoimi oczami, lecz jeść z tego nie będziesz! [3] Czterech trędowatych znajdowało się u wejścia bramy. Jeden do drugiego powiedział: Po cóż tutaj siedzimy, aż pomrzemy? [4] Jeżeli powiemy: Chodźmy do miasta - a w mieście panuje głód - to tam umrzemy. Jeżeli zaś zostaniemy tutaj, również umrzemy. A teraz - nuże - zbiegnijmy do obozu aramejskiego. Jeżeli nas pozostawią przy życiu, to będziemy żyli. Jeżeli zaś nas zabiją, to umrzemy. [5] Powstali zatem o zmierzchu, aby wejść do obozu aramejskiego. Dotarli aż do krańca obozu aramejskiego: a oto nie było tam nikogo. [6] Pan bowiem sprawił, że w obozie aramejskim usłyszano turkot rydwanów, tętent koni i wrzawę ogromnego wojska, tak iż mówili jeden do drugiego: Oto król izraelski najął przeciwko nam królów chetyckich i królów egipskich, aby ruszyli przeciwko nam. [7] Powstali więc [Aramejczycy] i uciekli o zmierzchu, zostawiając swoje namioty, swoje konie, swoje osły, obóz - tak jak był - i uciekli, aby ratować życie. [8] Owi trędowaci zaś dotarli aż do krańca obozu, weszli do jakiegoś namiotu, jedli i pili. Następnie wynieśli stamtąd srebro, złoto i ubrania, które poszli ukryć. Potem wrócili, weszli do innego namiotu, unieśli stamtąd łup, który poszli ukryć. [9] Wtedy powiedział jeden do drugiego: Nie postępujemy właściwie. Dzień dzisiejszy jest dniem radosnej nowiny, a my milczymy. Jeżeli będziemy zwlekali aż do brzasku porannego, to spotka nas kara. Nuże, chodźmy teraz i zanieśmy wieść do pałacu królewskiego. [10] Poszli tam, zawołali na straże miasta i oznajmili im: Weszliśmy do obozu aramejskiego, lecz nie ma tam nikogo, nawet nie słychać żadnego głosu ludzkiego, tylko konie na uwięzi, osły na uwięzi i namioty - tak jak były. [11] Strażnicy nawołując się zanieśli wieść do wnętrza pałacu królewskiego. [12] Król wstał w nocy i powiedział do sług swoich: Chcę wam wyjaśnić, co knują Aramejczycy przeciwko nam. Wiedzą, że głodujemy. Dlatego wyszli z obozu, aby się ukryć na polu, mówiąc: Kiedy wyjdą z miasta, przychwycimy ich żywych i wtargniemy do miasta. [13] Jeden ze sług jego odpowiedział: Niechże wezmą pięć koni z tych, które tu żywe pozostały - będzie z nimi tak, jak z całym mnóstwem Izraela, które ginie - poślijmy i zróbmy wywiad. [14] Wzięto więc dwa rydwany z końmi, które król wysłał za wojskiem aramejskim, polecając: Jedźcie i badajcie! [15] Ruszyli za nimi aż do Jordanu. Oto cała droga pełna była szat i broni, które Aramejczycy porzucili podczas swej ucieczki. Posłańcy wrócili i powiadomili króla. [16] Wówczas lud wyszedł i złupił obóz aramejski. Wtedy jedna sea najczystszej mąki kosztowała jednego sykla, dwie sea jęczmienia też jednego sykla - według słowa Pańskiego. [17] Król rozkazał, żeby tarczownik - na którego ramieniu się wspierał - sprawował nadzór w bramie. Lecz tłum zadeptał go w bramie na śmierć - tak jak przepowiedział mąż Boży, który mówił w chwili przyjścia króla do niego. [18] Kiedy bowiem mąż Boży powiedział do króla: Jutro o tej samej porze dwie sea jęczmienia będą za jednego sykla, a jedna sea najczystszej mąki za jednego sykla - w bramie Samarii, [19] to tarczownik odpowiedział mężowi Bożemu: Chociażby nawet Pan zrobił okna w niebiosach, czy mogłoby się spełnić to słowo? On zaś rzekł: Ty właśnie ujrzysz to swoimi oczami, lecz jeść z tego nie będziesz. [20] I tak się z nim stało. Zadeptał go bowiem tłum w bramie na śmierć.

Rozdział 8

[1] Elizeusz powiedział do kobiety, której syna wskrzesił: Wstań, idź razem z rodziną twoją, zamieszkaj na obczyźnie - tam gdzie będziesz mogła - ponieważ Pan sprowadził głód. Idzie on już na kraj na okres siedmiu lat. [2] Kobieta wstała i spełniła to, co powiedział mąż Boży. Poszła ona razem z rodziną swoją i żyła na obczyźnie w kraju Filistynów przez siedem lat. [3] Po upływie siedmiu lat kobieta wróciła z kraju Filistynów i udała się do króla, błagając o zwrot jej domu i jej pola. [4] Król zaś - w czasie rozmowy z Gechazim, sługą męża Bożego - powiedział: Opowiedz mi wszystkie wielkie dzieła, których dokonał Elizeusz. [5] Podczas gdy Gechazi opowiadał królowi, jak [prorok] wskrzesił zmarłego, właśnie nadeszła kobieta, której syna wskrzesił, i odwołała się do króla w sprawie domu i pola. Wtedy Gechazi powiedział: Panie mój, królu, oto kobieta i oto jej syn, którego wskrzesił Elizeusz. [6] Król wypytał kobietę, a ona mu opowiedziała. Wtedy król przydzielił jej jednego dworzanina, nakazując: Przywróć jej całą posiadłość oraz wszystkie dochody z pola od dnia, odkąd opuściła kraj, aż do dzisiaj. [7] Elizeusz przyszedł do Damaszku. Kiedy Ben-Hadad, król Aramu, chorował, oznajmiono mu: Mąż Boży przyszedł aż tutaj. [8] Wtedy król powiedział do Chazaela: Weź dar ze sobą, idź na spotkanie męża Bożego i przez niego wypytaj się Pana, czy wyzdrowieję z tej choroby. [9] Poszedł więc Chazael na jego spotkanie, wziął dary ze sobą i wszelkie kosztowności z Damaszku - obładowując czterdzieści wielbłądów. Przyszedł i stanął przed nim, mówiąc: Twój syn, Ben-Hadad, król Aramu, posłał mnie do ciebie z pytaniem: Czy wyzdrowieję z tej choroby? [10] Odpowiedział mu Elizeusz: Idź i powiedz mu: Będziesz żył na pewno. Lecz Pan objawił mi, że na pewno on umrze. [11] Następnie utkwił swój wzrok, wytężył go bardzo mocno i zapłakał mąż Boży. [12] A Chazael zapytał: Dlaczego pan mój płacze? Odpowiedział: Ponieważ wiem, co złego uczynisz synom Izraela: ich warownie zniszczysz ogniem, kwiat ich wojowników pozabijasz, ich drobne dzieci roztrzaskasz, a ich brzemienne kobiety będziesz rozpruwał. [13] Wtedy Chazael zawołał: Czymże jest twój sługa - ten [zdechły] pies - żeby miał wykonać to straszne dzieło? Elizeusz odpowiedział: Pan objawił mi, że będziesz królem Aramu. [14] Oddalił się więc Chazael od Elizeusza i poszedł do swego pana, który go zapytał: Co tobie powiedział Elizeusz? A on odrzekł: Powiedział mi, że na pewno będziesz żył. [15] Następnego dnia Chazael wziął nakrycie, zamoczył w wodzie i rozciągnął na jego twarzy, tak iż on umarł. Chazael zaś w jego niejsce został królem. [16] W piątym roku [panowania] Jorama, syna Achaba, króla izraelskiego, Joram, syn Jozafata, został królem judzkim. [17] W chwili objęcia rządów miał trzydzieści dwa lata i panował osiem lat w Jerozolimie. [18] Kroczył on drogą królów izraelskich - podobnie jak czynił ród Achaba - ponieważ córka Achaba była jego żoną. Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich. [19] Jednakże Pan nie chciał zniszczyć Judy ze względu na swego sługę, Dawida - tak jak mu obiecał, iż da mu przed sobą ród na zawsze. [20] Za jego czasów Edom wyrwał się spod władzy Judy i wybrał sobie króla. [21] Wtedy Joram ze wszystkimi rydwanami przeszedł do Sair. Kiedy powstał w nocy [do natarcia], uderzyli na niego Edomici, którzy okrążyli jego oraz dowódców rydwanów. Lud zaś uciekł do swoich namiotów. [22] Edom zatem wyrwał się spod władzy Judy aż do dnia dzisiejszego. W tym samym czasie odpadła i Libna. [23] A czyż pozostałe dzieje Jorama i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [24] I spoczął Joram ze swymi przodkami, i pochowano go obok przodków w Mieście Dawidowym; syn zaś jego Ochozjasz został w jego miejsce królem. [25] W dwunastym roku [panowania] Jorama, syna Achaba, króla Izraela - Ochozjasz, syn Jorama, został królem Judy. [26] W chwili objęcia władzy Ochozjasz miał dwadzieścia dwa lata i królował jeden rok w Jerozolimie. Jego matka miała na imię Atalia, wnuczka Omriego, króla izraelskiego. [27] Kroczył on drogą rodu Achaba i czynił to, co jest złe w oczach Pańskich, jak ród Achaba, ponieważ był spowinowacony z rodem Achaba. [28] Ochozjasz wyruszył z Joramem, synem Achaba, na wojnę przeciw Chazaelowi, królowi Aramu, w Ramot w Gileadzie. Lecz Aramejczycy zranili Jorama. [29] Zatem król Joram wycofał się do Jizreel, aby leczyć się z

ran, które mu zadali Aramejczycy w Ramot, kiedy walczył przeciw Chazaelowi, królowi Aramu. Wtedy Ochozjasz, syn Jorama, król judzki, przyszedł odwiedzić Jorama, syna Achaba, w Jizreel, ponieważ był chory.

Rozdział 9

[1] Prorok Elizeusz wezwał jednego z uczniów prorockich i powiedział mu: Przepasz biodra, weź z sobą to naczyńko z oliwą i idź do Ramot w Gileadzie. [2] Przyszedłszy tam, rozejrzyj się za Jehu, synem Jozafata, syna Nimsziego. Wejdź i nakłoń go, by podniósł się z grona swoich towarzyszów i zaprowadź go do najskrytszej izby. [3] Wtedy weźmiesz naczyńko z oliwą i wylejesz ją na głowę, mówiąc: Tak mówi Pan: Namaściłem cię na króla nad Izraelem. Następnie otworzysz drzwi i uciekniesz bezzwłocznie. [4] Młodzieniec więc, [młody prorok], udał się do Ramot w Gileadzie. [5] Kiedy przyszedł, oto dowódcy wojska siedzieli razem. A on powiedział: Mam ci powiedzieć słowo, wodzu! Jehu zapytał: Komu z nas wszystkich? Odpowiedział: Tobie, wodzu! [6] Wtedy [Jehu] podniósł się i wszedł do domu. Tamten zaś wylał mu na głowę oliwę, mówiąc do niego: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Namaściłem cię na króla nad ludem Pańskim, nad Izraelem. [7] Wytracisz ród Achaba, twego władcy, a ja pomszczę krew sług moich, proroków, i krew wszystkich sług Pańskich na Izebeli. [8] Zginie cała rodzina Achaba. Wytępię Achabowi nawet chłopca, niewolnika i wolnego w Izraelu. [9] I postąpię z rodziną Achaba jak z rodziną Jeroboama, syna Nebata, i jak z domem Baszy, syna Achiasza. [10] Izebelę zaś pożrą psy na polu Jizreel, a nikt [jej] nie pochowa. Następnie otworzył drzwi i uciekł. [11] Jehu wyszedł do sług swego władcy, którzy go zapytali: Czy wszystko dobrze u ciebie? Po co ten szaleniec przyszedł do ciebie? Odpowiedział im: Wiecie, co za człowiek i jaka jego gadanina. [12] Lecz oni powiedzieli: Kłamstwo! Opowiedz nam! Wtedy rzekł: Tak a tak powiedział do mnie: Tak mówi Pan: Namaściłem cię na króla Izraela. [13] Wtedy pospiesznie zdjęli swoje okrycia, rozesłali je pod nim, na samych stopniach, zatrąbili i ogłosili: Jehu jest królem! [14] Jehu, syn Jozafata, syna Nimsziego, uknuł spisek przeciw Joramowi. Otóż Joram wraz z całym Izraelem strzegł Ramot w Gileadzie przed Chazaelem, królem Aramu. [15] Jednakże król Joram wycofał się do Jizreel, aby leczyć się z ran, które mu zadali Aramejczycy, gdy walczył przeciw Chazaelowi, królowi Aramu. - Jehu powiedział: Jeżeli jest taka wola wasza, niech żaden zbieg nie wychodzi z miasta, aby zanieść wieść do Jizreel. [16] Następnie Jehu wsiadł na rydwan i wyruszył do Jizreel, ponieważ Joram tam wypoczywał. A Ochozjasz, król judzki, przybył odwiedzić Jorama. [17] Kiedy stojący na czatach na wieży w Jizreel ujrzał orszak Jehu w pochodzie, zawołał: Widzę orszak. Joram zaś rozkazał: Weź jeźdźca, poślij naprzeciw nich i niech zapyta, czy [zwiastują] pokój? [18] Więc jeździec na koniu ruszył naprzeciw niego i powiedział: Tak mówi król: Czy przyjście to oznacza pokój? Odpowiedział Jehu: Co ciebie obchodzi pokój? Jedź za mną! Stojący zaś na czatach oznajmił: Przyszedł posłaniec do nich, lecz nie wraca. [19] Wysłał więc król drugiego jeźdźca na koniu, który podjechał do nich i powiedział: Tak mówi król: [Czy przyjście to oznacza] pokój? Odpowiedział Jehu: Co ciebie obchodzi pokój? Jedź za mną! [20] Stojący zaś na czatach oznajmił: Przyszedł aż do nich, lecz nie wraca. A sposób jazdy tamtego jest podobny do jeżdżenia Jehu, wnuka Nimsziego, ponieważ jeździ szaleńczo. [21] Wtedy Joram kazał zaprzęgać. Zaprzężono więc jego rydwan. Zatem Joram, król izraelski, i Ochozjasz, król judzki - każdy na swoim rydwanie - wyruszyli naprzeciw Jehu; spotkali go na polu Nabota z Jizreel. [22] Kiedy Joram ujrzał Jehu, zapytał: Czy [przyjście to oznacza] pokój, Jehu? Ten zaś odpowiedział: Jaki pokój? Gdy jeszcze trwają czyny nierządne twojej matki Izebeli i liczne jej czarodziejstwa! [23] Wtedy Joram zawrócił i rzucił się do ucieczki, wołając do Ochozjasza: Zdrada, Ochozjaszu! [24] Lecz Jehu chwycił ręką za łuk i trafił Jorama między ramiona, tak iż strzała przeszyła jego serce, a on padł na swój rydwan. [25] Wtedy Jehu rzekł do Bidkara, swego tarczownika: Zabierz i rzuć go na rolę Nabota z Jizreel. Bo przypomnij sobie: ja i ty jechaliśmy konno we dwóch za jego ojcem Achabem, kiedy Pan wypowiedział przeciw niemu ten wyrok: [26] Naprawdę, widziałem wczoraj wieczorem krew Nabota i krew synów jego - wyrocznia Pana. I odpłacę tobie na tym polu - wyrocznia Pana. Teraz więc zabierz i rzuć go na pole - według słowa Pańskiego. [27] Kiedy Ochozjasz, król judzki, zobaczył to, uciekał drogą na Bet-Haggan.

Lecz Jehu ścigał go i rozkazał: Także jego zabijcie! Zranili go więc na jego rydwanie u wejścia do Gur, które leży przy Jibleam. A on uciekał dalej do Megiddo, gdzie umarł. [28] Słudzy jego przewieźli go do Jerozolimy i pochowali go w grobie jego, razem z przodkami, w Mieście Dawidowym. [29] W jedenastym roku [panowania] Jorama, syna Achaba, został Ochozjasz królem judzkim. [30] Kiedy Jehu wszedł do Jizreel, a Izebel się o tym dowiedziała, poczerniła sobie powieki, ustroiła głowę i patrzała z góry przez okno. [31] Gdy Jehu wchodził przez bramę, zawołała: Czy dobrze ci się powodzi, Zimri, zabójco swego pana? [32] On zaś podniósł głowę w stronę okna i zawołał: Kto jest ze mną? Kto? I spojrzeli ku niemu z góry dwaj lub trzej eunuchowie. [33] Wtedy rozkazał: Wyrzućcie ją! I wyrzucili ją, a krew jej obryzgała mur i konie, które ją roztratowały. [34] Następnie wszedł, a kiedy najadł się i napił, powiedział: Zajmijcie się tą przeklętą i pochowajcie ją, ponieważ jest córką króla. [35] Wyszli, aby ją pogrzebać, lecz znaleźli po niej tylko czaszkę, nogi i dłonie. [36] Kiedy wrócili i oznajmili mu, powiedział: Oto słowo Pana, które wypowiedział przez sługę swego Eliasza z Tiszbe: Na polu Jizreel psy będą żarły ciało Izebeli. [37] A trup Izebeli będzie jak gnój na polu w obrębie Jizreel, tak że nie będzie można powiedzieć: To jest Izebel.

Rozdział 10

[1] W Samarii było siedemdziesięciu synów Achaba. Jehu napisał list i wysłał go do Samarii, do przywódców miasta, do starszyzny i do opiekunów dzieci Achaba - list treści następującej: [2] Teraz, gdy dotrze do was to pismo, macie ze sobą synów pana waszego, macie rydwany i konie, miasto warowne oraz broń. [3] Obmyślcie więc, kto z synów pana waszego jest najlepszy i najodpowiedniejszy, posadźcie go na tronie jego ojca i bijcie się o dom pana waszego! [4] Ogarnęła ich bardzo wielka trwoga i powiedzieli: Oto dwaj królowie mu się nie oparli, a jakże my się oprzemy? [5] Wtedy zarządca pałacu, zarządca miasta, starszyzna i wychowawcy przekazali Jehu tę odpowiedź: Jesteśmy twoimi sługami. Wszystko, cokolwiek rozkażesz nam, wypełnimy. Nikogo nie wybierzemy na króla. Czyń, co uznasz za słuszne. [6] Jehu napisał do nich drugi list tej treści: Jeżeli jesteście ze mną i słuchacie mego rozkazu, weźcie głowy synów waszego pana i przyjdźcie do mnie jutro o tym samym czasie do Jizreel! A synowie króla, siedemdziesięciu ludzi, przebywali u znakomitych obywateli miasta, którzy ich wychowywali. [7] Skoro tylko list ten przyszedł do nich, wzięli synów króla, zamordowali wszystkich siedemdziesięciu, głowy ich włożyli do koszów i posłali do niego, do Jizreel. [8] Posłaniec przyszedł oznajmić mu: Przyniesiono głowy synów króla. On zaś powiedział: Ułóżcie je w dwa stosy u wejścia do bramy, aż do rana! [9] Rano zaś wyszedł i stojąc przemówił do całego ludu: Jesteście bez winy. Oto ja uknułem spisek przeciwko panu mojemu i zabiłem go. Lecz kto zabił tych wszystkich? [10] Zrozumiejcież nareszcie, że nic ze słowa Pana, które On wypowiedział przeciw domowi Achaba, nie przepadnie. Pan wykonał to, co powiedział przez sługę swego, Eliasza. [11] I Jehu pozabijał wszystkich pozostałych z rodziny Achaba w Jizreel, wszystkich jego możnych, zaufanych i kapłanów, tak iż nikomu z nich nie pozwolił umknąć. [12] Następnie wstał i wyruszył do Samarii. Kiedy Jehu był w drodze, w Szałasach Pasterskich, [13] napotkał braci Ochozjasza, króla judzkiego, i zapytał: Kim wy jesteście? Odpowiedzieli: Jesteśmy braćmi Ochozjasza i przyszliśmy pozdrowić synów króla i synów królowej matki. [14] Wtedy rozkazał: Pochwyćcie ich żywych! Pochwycono więc ich żywych i zamorodowano ich nad cysterną Szałasów, czterdziestu dwóch ludzi; nie oszczędził z nich ani jednego. [15] Odszedłszy stamtąd, Jehu spotkał Jonadaba, syna Rekaba, który mu wyszedł naprzeciw i pozdrowił go. Zapytał go: Czy serce twoje jest szczere, jak serce moje w stosunku do serca twego? Odpowiedział Jonadab: Tak jest. - Jeżeli tak, podaj mi swą rękę! Podał mu swą rękę, a on posadził go przy sobie na rydwanie [16] i powiedział: Chodź ze mną, a zobaczysz moją gorliwość o Pana. I jechał z nim na swoim rydwanie. [17] Następnie wjechał do Samarii i pozabijał wszystkich, co pozostali po Achabie w Samarii, aż zniszczył go według słowa, które Pan wypowiedział do Eliasza. [18] Jehu zgromadził cały lud i powiedział do niego: Achab za mało czcił Baala, Jehu będzie czcił go bardziej. [19] Teraz więc zwołajcie do mnie wszystkich proroków Baala, wszystkie jego sługi i wszystkich jego kapłanów. Niech nikogo nie zabraknie, ponieważ mam złożyć wielką ofiarę krwawą Baalowi. Kogokolwiek by zabrakło, nie pozostanie przy życiu. Jehu działał w sposób podstępny, aby wytracić wyznawców Baala. [20] Jehu dalej rozkazał: Urządźcie święte zgromadzenie dla Baala!; i zwołali je. [21] Jehu rozesłał posłańców po całym Izraelu, i przyszli wszyscy wyznawcy Baala. Nie pozostał nikt, kto by nie przyszedł. Weszli więc do świątyni Baala, która wypełniła się od krańca do krańca. [22] Wtedy rzekł do strażnika szatni: Wyłóż szaty dla wszystkich czcicieli Baala!; i wyłożył dla nich szaty. [23] Wtedy Jehu wraz z Jonadabem, synem Rekaba, wszedł do świątyni Baala i powiedział do czcicieli Baala: Przeszukajcie i zobaczcie, czy nie ma tutaj z wami kogoś z czcicieli Jahwe, a są tylko czciciele Baala. [24] Następnie wyszedł, aby złożyć ofiary krwawe i całopalne. Jehu postawił na zewnątrz osiemdziesięciu swoich ludzi i powiedział: Ktokolwiek by pozwolił ujść komuś z ludzi, których ja wydaję w ręce wasze, płaci życiem swoim za życie zbiega. [25] Kiedy Jehu skończył składać ofiarę całopalną, rozkazał straży przybocznej i tarczownikom: Idźcie, uderzcie na nich! Niech nikt nie ujdzie!

Więc straż przyboczna i tarczownicy wycięli ich ostrzem miecza, położyli ich trupem i dotarli aż do sanktuarium świątyni Baala. [26] Wynieśli stele świątyni Baala i spalili je. [27] Następnie wyrzucili aszerę świątyni Baala i spalili ją. Potłukli też stele Baala. Wreszcie zburzyli świątynię Baala i zamienili ją na kloaki - aż do dnia dzisiejszego. [28] Tak Jehu wyrugował Baala z Izraela, [29] Nie zerwał jednakże Jehu z grzechami Jeroboama, syna Nebata, do których ów doprowadził Izraela - ze złotymi cielcami w Betel i Dan. [30] Przeto Pan powiedział do Jehu: Ponieważ dobrze wykonałeś, co było słuszne w moich oczach, według wszystkich zamiarów mego serca postąpiłeś z domem Achaba, to synowie twoi aż do czwartego pokolenia będą zasiadali na tronie Izraela. [31] Lecz Jehu nie starał się pilnie, z całego serca, postępować według Prawa Pana, Boga Izraela. Nie zerwał z grzechami Jeroboama, do których ten doprowadził Izraela. [32] W owym czasie Pan zaczął uszczuplać Izraela: Chazael pobił Izraelitów na całym ich obszarze, [33] od Jordanu na wschód słońca, cały obszar Gileadu, Gadytów, Rubenitów, Manassytów - od Aroeru, który leży nad rzeką Arnon - Gilead i Baszan. [34] A czyż pozostałe dzieje Jehu, wszystkie jego czyny i cała jego dzielność nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [35] I spoczął Jehu ze swymi przodkami i pochowano go w Samarii. Jego syn Joachaz został w jego miejsce królem. [36] Czas zaś, w którym Jehu panował nad Izraelem w Samarii, wynosił dwadzieścia osiem lat.

Rozdział 11

[1] Kiedy Atalia, matka Ochozjasza, dowiedziała się, że syn jej umarł, zabrała się do wytępienia całego potomstwa królewskiego. [2] Lecz Joszeba, córka króla Jorama, siostra Ochozjasza, zabrała Joasza, syna Ochozjasza - wyniósłszy go potajemnie spośród mordowanych synów królewskich - i przed wzrokiem Atalii skryła go wraz z jego mamką w pokoju sypialnym, tak iż nie został zabity. [3] Przebywał więc z nią sześć lat ukryty w świątyni Pańskiej, podczas gdy Atalia rządziła w kraju. [4] W siódmym roku Jojada polecił sprowadzić setników, Karyjczyków i straż przyboczną, przyprowadził ich do siebie w świątyni Pańskiej. Zawarł z nimi układ i kazał im złożyć przysięgę [w świątyni] Pańskiej, i pokazał im syna królewskiego. [5] Następnie wydał im taki rozkaz: Oto rozkaz, który macie wykonać. Jedna trzecia z was, podejmujących służbę w szabat, ma trzymać straż przy pałacu królewskim. [6] Jedna trzecia przy Bramie Sur. Jedna trzecia przy bramie za strażą. Trzymajcie kolejno straż nad pałacem. [7] Dwa oddziały z was wszystkich - schodzących ze służby w szabat - mają trzymać straż w świątyni Pańskiej przy królu. [8] Otoczcie w krąg króla, każdy z bronią w ręku! Kto by chciał wtargnąć w szeregi, niech zginie! Bądźcie przy królu, dokądkolwiek się uda! [9] Setnicy wykonali wszystko, jak im rozkazał kapłan Jojada. Każdy wziął swoich ludzi - tak tych, co podejmują służbę w szabat, jak i tych, co w szabat z niej schodzą, i przyszli do kapłana Jojady. [10] Kapłan zaś wręczył setnikom włócznie i tarcze króla Dawida, które były w świątyni Pańskiej. [11] Straż przyboczna ustawiła się naokoło króla - każdy z bronią w ręku - od węgła południowego świątyni aż do północnego, przed ołtarzem i świątynią. [12] Wówczas wyprowadził syna królewskiego, włożył na niego diadem i [wręczył] świadectwo; ustanowiono go królem i namaszczono. Wtedy klaskano w dłonie i wołano: Niech żyje król! [13] Słysząc wrzawę ludu, Atalia udała się do ludu, do świątyni Pańskiej. [14] Spojrzała: a oto król stoi przy kolumnie - zgodnie ze zwyczajem, dowódcy i trąby naokoło króla, cały lud kraju raduje się i dmie w trąby. Atalia więc rozdarła szaty i zawołała: Spisek! Spisek! [15] Wtedy kapłan Jojada wydał rozkaz setnikom dowodzącym wojskiem, polecając im: Wyprowadźcie ją ze świątyni poza szeregi, a gdyby ktoś za nią szedł, niech zginie od miecza! Mówił bowiem kapłan: Nie powinna zginąć w świątyni Pańskiej. [16] Pochwycono ją, i gdy weszła na drogę, którą wjeżdżają konie ku pałacowi, została tam zabita. [17] Jojada zawarł przymierze między Panem a królem i ludem, by byli ludem Pańskim, [oraz między królem a ludem]. [18] Po czym cały lud kraju wyruszył do świątyni Baala i zburzył ją. Ołtarze jej i posągi potłuczono całkowicie, a Mattana, kapłana Baala, zabito przed ołtarzami. I ustanowił kapłan [Jojada] straż nad świątynią Pańską. [19] Następnie wziął setników, Karyjczyków, straż przyboczną i cały lud kraju. Wyprowadzili króla ze świątyni Pańskiej i wkroczyli przez Bramę Straży do pałacu królewskiego. Tak więc [Joasz] zasiadł na tronie królewskim. [20] Cały lud kraju radował się, a miasto zażywało spokoju. Atalię zaś zabito mieczem w pałacu króla.

Rozdział 12

[1] W chwili objęcia rządów Joasz miał siedem lat. [2] W siódmym roku panowania Jehu, Joasz został królem i panował czterdzieści lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Sibeja - z Beer-Szeby. [3] Joasz czynił to, co jest słuszne w oczach Pańskich, przez wszystkie dni, póki pouczał go kapłan Jojada. [4] Jedynie wyżyny nie zostały jeszcze usunięte. Lud w dalszym ciągu składał na wyżynach ofiary krwawe i kadzielne. [5] Joasz polecił kapłanom: Wszystkie pieniądze, które jako dar święty wnosi się do świątyni Pańskiej - pieniądze bieżące, które ktoś płaci według wyznaczonej mu kwoty za osoby - wszystkie pieniądze, które ktoś z własnej woli wnosi do świątyni Pańskiej - [6] zbiorą kapłani od osób sobie znanych i obrócą je na naprawę uszkodzeń świątyni, gdziekolwiek takie uszkodzenie się znajdzie. [7] Lecz jeszcze w dwudziestym trzecim roku króla Joasza kapłani nie naprawili uszkodzeń świątyni. [8] Wtedy król Joasz zawezwał kapłana Jojadę oraz kapłanów i rzekł do nich: Dlaczego nie naprawiacie uszkodzeń świątyni? Odtąd już nie wolno wam brać pieniędzy od znanych wam osób, lecz przekażecie je na naprawę szkód świątyni Pańskiej. [9] Kapłani zgodzili się nie brać pieniędzy od ludu i nie troszczyć się o naprawę uszkodzeń świątyni. [10] Wtedy kapłan Jojada wziął jedną skrzynię, zrobił otwór w jej przykrywie i postawił ją obok ołtarza, po prawej stronie wejścia do świątyni Pańskiej. Kapłani zaś - stróże progów - składali tam wszystkie pieniądze wniesione do świątyni Pańskiej. [11] Kiedy zauważono, że dużo jest pieniędzy w skrzyni, przychodził sekretarz króla oraz arcykapłan i wtedy zsypywano i obliczano pieniądze, które się znajdowały w świątyni Pańskiej. [12] Pieniądze odważone przekazywano kierownikom robót, nadzorcom świątyni Pańskiej. Ci zaś wydawali je na stolarzy i budowniczych - pracujących w świątyni Pańskiej - [13] murarzy, kamieniarzy oraz na kupno drewna i kamieni ciosowych do naprawienia uszkodzeń świątyni Pańskiej, wreszcie na wszystkie wydatki celem odbudowy świątyni. [14] Jednakże z monet, które wpływały do świątyni Pańskiej, nie wyrabiano czarek srebrnych, nożyc, kropielnic, trąb ani żadnych przedmiotów złotych lub srebrnych dla świątyni Pańskiej, [15] ale wydawano je robotnikom, którzy ich używali do naprawy świątyni Pańskiej. [16] I nie robiono obliczeń z ludźmi, w ręce których przekazywano pieniądze, aby je wydawali na robotników, ponieważ działali z niezachwianą wiernością. [17] Pieniądze [dane] jako zadośćuczynienie za winy i grzechy nie wchodziły do świątyni Pańskiej - były własnością kapłanów. [18] W tym czasie Chazael, król Aramu, wyruszył na wojnę przeciw Gat i zdobył je. Następnie Chazael powziął postanowienie, by wyruszyć przeciw Jerozolimie. [19] Wtedy Joasz, król judzki, zabrał wszystkie dary święte, które ofiarowali królowie judzcy: Jozafat, Joram i Ochozjasz, jego przodkowie - łącznie ze swoimi świętymi darami - oraz całe złoto zgromadzone w skarbcach świątyni Pańskiej i pałacu królewskiego, i posłał Chazaelowi, królowi Aramu, a ten się oddalił od Jerozolimy. [20] A czyż pozostałe dzieje Joasza i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [21] Słudzy jego powstali, uknuli spisek i zabili Joasza w pałacu na Millo, gdy zstępował do Silla - [22] mianowicie Jozabad, syn Szimeata, i Jozabad, syn Szomera - słudzy jego, zabili go i poniósł śmierć. Pochowano go w Mieście Dawidowym, razem z jego przodkami. I syn jego Amazjasz został w jego miejsce królem.

Rozdział 13

[1] W dwudziestym trzecim roku [panowania] Joasza, syna Ochozjasza, króla judzkiego, Joachaz, syn Jehu, został królem izraelskim w Samarii, na siedemnaście lat. [2] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, naśladując grzech Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela - nie zerwał z nim. [3] Wtedy zapłonął gniew Pana przeciw Izraelitom, i wydał ich w ręce Chazaela, króla Aramu, oraz w ręce Ben-Hadada, syna Chazaela - przez cały czas. [4] Lecz Joachaz przebłagał oblicze Pańskie, tak iż Pan wysłuchał go, ponieważ widział ucisk Izraelitów, jakim ciemiężył ich król Aramu. [5] Zatem Pan dał Izraelowi wybawiciela, który ich wyzwolił spod mocy Aramu, tak iż Izraelici mieszkali w swoich namiotach, jak przedtem. [6] Jednakże nie odwrócili się od grzechu rodu Jeroboama, do którego ów doprowadził Izraela - trwali w nim. A nawet aszera stała w Samarii. [7] Gdy Joachazowi zostało nie więcej żołnierzy, jak tylko pięćdziesięciu jeźdźców, dziesięć rydwanów i dziesięć tysięcy pieszych, wytracił ich król Aramu i starł jak proch, który się depcze. [8] A czyż pozostałe dzieje Joachaza, wszystkie jego czyny i jego dzielność, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [9] I spoczął Joachaz razem ze swymi przodkami, i pochowano go w Samarii. A syn jego Joasz został w jego miejsce królem. [10] W trzydziestym siódmym roku [panowania] Joasza, króla judzkiego - Joasz, syn Joachaza, został królem izraelskim w Samarii, na szesnaście lat. [11] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich. Nie zerwał z całym grzechem Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela - trwał w nim. [12] A czyż pozostałe dzieje Joasza, wszystkie jego czyny i dzielność, z jaką walczył przeciw Amazjaszowi, królowi judzkiemu - nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [13] I spoczął Joasz ze swymi przodkami, a Jeroboam zasiadł na jego tronie. Joasz pochowany został w Samarii, razem z królami izraelskimi. [14] Kiedy Elizeusz zapadł na chorobę śmiertelną, przyszedł do niego Joasz, król izraelski, i płacząc pochylony nad jego twarzą mówił: Ojcze mój! Ojcze mój! Rydwanie Izraela i jego Jeźdźcze! [15] Elizeusz zaś rzekł do niego: Weź łuk i strzały! I przyniósł do niego łuk i strzały. [16] Wtedy on rzekł do króla izraelskiego: Połóż rękę swą na łuk! Król położył swą rękę, a Elizeusz nałożył ręce swoje na ręce króla [17] i powiedział: Otwórz okno na wschód! Kiedy otworzył, Elizeusz rzekł: Strzelaj! - i strzelił, a on rzekł: Strzała zwycięstwa od Pana! Strzała zwycięstwa przeciw Aramowi! Pobijesz Aram w Afek, doszczętnie! [18] Następnie rzekł: Weź strzały! Kiedy je wziął, rzekł do króla Izraela: Uderz o ziemię! A on uderzył trzy razy i zaprzestał. [19] Wtedy mąż Boży rozgniewał się na niego i rzekł: Trzeba było uderzyć pięć albo sześć razy! Wtedy byś pokonał Aram doszczętnie, teraz zaś pokonasz Aram tylko trzy razy! [20] Elizeusz umarł i pochowano go. Oddziały zaś Moabitów wpadały do kraju każdego roku. [21] Zdarzyło się, że grzebiący człowieka ujrzeli jeden oddział [nieprzyjacielski]. Wrzucili więc tego człowieka do grobu Elizeusza i oddalili się. Człowiek ten dotknął kości Elizeusza, ożył i stanął na nogi. [22] Chazael, król Aramu, gnębił Izraelitów przez całe życie Joachaza. [23] Lecz Pan okazał im łaskę, zmiłował się nad nimi i zwrócił się ku nim ze względu na przymierze swoje z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Nie chciał ich zatracić i nie odrzucił ich od swego oblicza, <aż do tego czasu>. [24] Chazael, król Aramu, umarł, a jego syn Ben-Hadad został w jego miejsce królem. [25] Wtedy Joasz, syn Joachaza, znowu odbił miasta z rąk Ben-Hadada, syna Chazaela, które ów zabrał ojcu jego, Joachazowi, na wojnie. Trzykrotnie pobił go Joasz i odzyskał miasta izraelskie.

Rozdział 14

[1] W drugim roku [panowania] Joasza, syna Joachaza, króla Izraela - Amazjasz, syn Joasza, został królem judzkim. [2] W chwili objęcia rządów miał dwadzieścia pięć lat i panował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Joaddan z Jerozolimy. [3] Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, jednak nie tak, jak praojciec jego, Dawid. Zupełnie tak postępował, jak jego ojciec Joasz. [4] Jedynie wyżyny nie zostały usunięte. W dalszym ciągu lud składał ofiary krwawe i kadzielne na wyżynach. [5] Skoro tylko umocnił władzę królewską w swoim ręku, zabił tych spośród sług swoich, którzy zabili jego ojca, króla. [6] Lecz nie skazał na śmierć synów zabójców - zgodnie z tym, co jest napisane w księdze Prawa Mojżeszowego, gdzie Pan przykazał: Ojcowie nie poniosą śmierci za winy swych synów ani synowie za winy ojców. Każdy umrze za swój własny grzech. [7] To on pokonał Edomitów w Dolinie Soli, w liczbie dziesięciu tysięcy, i zdobył w bitwie Selę, i nadał jej nazwę Jokteel, którą nosi aż do dnia dzisiejszego. [8] Wówczas Amazjasz wysłał posłów do Joasza, syna Joachaza, syna Jehu, króla izraelskiego ze słowami: Przyjdź, a zmierzymy się zbrojnie! [9] Joasz zaś, król izraelski, przekazał Amazjaszowi, królowi judzkiemu, taką odpowiedź: Cierń na Libanie przesłał cedrowi na Libanie taką prośbę: Daj córkę swoją mojemu synowi za żonę! Lecz dziki zwierz na Libanie przebiegł i rozdeptał cierń. - [10] Pobiłeś zupełnie Edomitów i serce twoje uniosło się pychą. Bądź sobie sławny, lecz pozostań w domu swoim! Dlaczego masz się narażać na nieszczęście i masz upaść ty, a razem z tobą i Juda? [11] Lecz Amazjasz nie słuchał, i Joasz, król izraelski, wyruszył. Zmierzyli się zbrojnie - on i Amazjasz, król judzki, w Bet-Szemesz, które należy do Judy. [12] Juda został pobity przez Izraela, i uciekł każdy do swego namiotu. [13] Amazjasza zaś, króla judzkiego, syna Joasza, wnuka Ochozjasza, pojmał Joasz, król izraelski, w Bet-Szemesz i zaprowadził go do Jerozolimy. Zrobił wyłom w murze Jerozolimy od Bramy Efraima aż do Bramy Węgła na czterysta łokci. [14] Zabrał też całe złoto i srebro, wszystkie przedmioty, które znajdowały się w świątyni Pańskiej i w skarbcach pałacu królewskiego, oraz zakładników - i wrócił do Samarii. [15] A czyż pozostałe dzieła Joasza, których dokonał, jego dzielność oraz to, jak walczył z Amazjaszem, królem judzkim, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [16] I spoczął Joasz ze swymi przodkami, i pochowany został w Samarii, razem z królami izraelskimi, a syn jego Jeroboam został w jego miejsce królem. [17] Amazjasz, syn Joasza, króla judzkiego, żył jeszcze piętnaście lat po śmierci Joasza, syna Joachaza, króla izraelskiego. [18] A czyż pozostałe dzieje Amazjasza nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [19] Przeciwko niemu uknuto spisek w Jerozolimie, uciekł więc do Lakisz. Urządzono za nim pościg do Lakisz i tam go zabito. [20] Przywieziono go końmi i pogrzebano z jego przodkami w Jerozolimie, w Mieście Dawidowym. [21] A cały naród Judy wziął Azariasza, który miał wtedy szesnaście lat, i obrał go królem w miejsce jego ojca Amazjasza. [22] To on obwarował Elat i przywrócił go Judzie, kiedy król spoczął ze swymi przodkami. [23] W piętnastym roku [panowania] Amazjasza, syna Joasza, króla judzkiego - Jeroboam, syn Joasza, został królem izraelskim w Samarii - na czterdzieści jeden lat. [24] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich: nie zerwał z całym grzechem Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela. [25] To on przywrócił granice Izraela od Wejścia do Chamat aż do morza Araby - zgodnie ze słowem Pana, Boga Izraela, które wypowiedział przez sługę swego Jonasza, syna Amittaja, proroka pochodzącego z Gat-ha-Chefer. [26] Albowiem Pan widział niezmiernie gorzką niedolę Izraela, iż nie było ani niewolnika, ani wolnego, i nie było, kto by pomógł Izraelowi. [27] I Pan nie wydał wyroku wytracenia imienia Izraela pod niebem, lecz ocalił go ręką Jeroboama, syna Joasza. [28] A czyż pozostałe dzieje Jeroboama, wszystkie jego czyny i jego dzielność, z jaką walczył i z jaką przywrócił Izraelowi Damaszek i Chamat - nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [29] I spoczął Jeroboam z przodkami swoimi, z królami izraelskimi, a syn jego Zachariasz, został w jego miejsce królem.

Rozdział 15

[1] W dwudziestym siódmym roku [panowania] Jeroboama, króla izraelskiego - Azariasz, syn Amazjasza, został królem judzkim. [2] W chwili objęcia rządów miał szesnaście lat i panował pięćdziesiąt dwa lata w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jekolia - z Jerozolimy. [3] Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich - tak jak czynił jego ojciec Amazjasz. [4] Jedynie wyżyny nie zostały usunięte. W dalszym ciągu lud składał na wyżynach ofiary krwawe i kadzielnice. [5] Lecz Pan dotknął króla, tak iż stał się trędowaty aż do dnia swojej śmierci, i mieszkał w domu odosobnienia - podczas gdy Jotam, jego syn, kierował pałacem i sądził lud kraju. [6] A czyż pozostałe dzieje Azariasza i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [7] I spoczął Azariasz ze swymi przodkami, i pochowano go z jego przodkami w Mieście Dawidowym. A syn jego Jotam został w jego miejsce królem. [8] W trzydziestym ósmym roku [panowania] Azariasza, króla judzkiego, Zachariasz, syn Jeroboama, został królem izraelskim w Samarii - na sześć miesięcy. [9] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, tak jak czynili jego przodkowie. Nie zerwał z <całym> grzechem Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela. [10] Szallum, syn Jabesza, uknuł spisek przeciw niemu, zadał mu cios śmiertelny w Jibleam i został w jego miejsce królem. [11] Pozostałe zaś dzieje Zachariasza opisano w Księdze Kronik Królów Izraela. [12] Takie było słowo Pana, które wypowiedział do Jehu: Synowie twoi aż do czwartego pokolenia będą zasiadali na tronie Izraela. I tak się spełniło. [13] Szallum, syn Jabesza, został królem w trzydziestym dziewiątym roku [panowania] Ozjasza, króla judzkiego, i rządził jedne miesiąc w Samarii. [14] Menachem, syn Gadiego, przyszedł z Tirsy i wszedł do Samarii. Zadał cios śmiertelny Szallumowi, synowi Jabesza, w Samarii, i został w jego miejsce królem. [15] Pozostałe zaś dzieje Szalluma oraz spisek, jaki uknuł, opisano w Księdze Kronik Królów Izraela. [16] Podówczas Menachem spustoszył Tappuach - zabijając wszystkich, którzy w nim byli - oraz okolice jego, począwszy od Tirsy, ponieważ mu nie otworzono bram. Spustoszył je, a wszystkie w nim brzemienne kobiety rozpruwał. [17] W trzydziestym dziewiątym roku [panowania] Azariasza, króla judzkiego, Menachem, syn Gadiego, został królem izraelskim w Samarii - na dziesięć lat. [18] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich; nie zerwał z grzechami Jeroboama, syna Nebata, do których ów doprowadził Izraela. Za jego czasu [19] wtargnął do kraju Pul, król asyryjski. Menachem dał Pulowi tysiąc talentów srebra, aby zapewnić sobie jego pomoc i umocnić władzę królewską w swoim własnym ręku. [20] Menachem uzyskał te pieniądze od Izraelitów, od wszystkich ludzi zamożnych - po pięćdziesiąt syklów od głowy - aby je wręczyć królowi asyryjskiemu. Wycofał się więc król asyryjski, nie zatrzymując się tam w kraju. [21] A czyż pozostałe dzieje Menachema i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Izraela? [22] I spoczął Menachem ze swoimi przodkami, a syn jego, Pekachiasz, został w jego miejsce królem. [23] W pięćdziesiątym roku [panowania] Azariasza, króla judzkiego - Pekachiasz, syn Menachema, został królem izraelskim w Samarii - na dwa lata. [24] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich. Nie zerwał z grzechami Jeroboama, syna Nebata, do których ów doprowadził Izraela. [25] Tarczownik jego, Pekach, syn Remaliasza, uknuł spisek przeciw niemu i zabił go w Samarii, w baszcie pałacu królewskiego - Argoba też i Arieha - a razem z nim pięćdziesięciu ludzi z Gileadu. Zabił go i został w jego miejsce królem. [26] Pozostałe zaś dzieje Pekachiasza i wszystkie jego czyny opisano w Księdze Kronik Królów Izraela. [27] W pięćdziesiątym drugim roku [panowania] Azariasza, króla judzkiego, Pekach, syn Remaliasza, został królem izraelskim w Samarii, na dwadzieścia lat. [28] Czynił on to, co jest złe w oczach Pana. Nie zerwał z grzechem Jeroboama, syna Nebata, do którego ów doprowadził Izraela. [29] Za czasu Pekacha, króla izraelskiego, wtargnął Tiglat-Pileser, król asyryjski, i zajął Ijjon, Abel-Bet-Maaka, Janoach, Kedesz, Chasor, Gilead, Galileję, cały kraj Neftalego, a pojmanych przesiedlił do Asyrii. [30] Ozeasz, syn Eli, uknuł spisek przeciwko Pekachowi, synowi Remaliasza. Zadał mu cios śmiertelny i został w jego miejsce królem <w dwudziestym

roku [panowania] Jotama, syna Ozjasza>. [31] Pozostałe zaś dzieje Pekacha i wszystkie jego czyny opisano w Księdze Kronik Królów Izraela. [32] W drugim roku [panowania] Pekacha, syna Remaliasza, króla izraelskiego, Jotam, syn Azariasza, został królem judzkim. [33] W chwili objęcia rządów miał dwadzieścia pięć lat i panował szesnaście lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jerusza - córka Sadoka. [34] Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich. Działał zupełnie tak, jak jego ojciec Azariasz. [35] Jedynie wyżyny nie zostały usunięte. W dalszym ciągu lud składał na wyżynach ofiary krwawe i kadzielne. On to zbudował Bramę Górną świątyni Pańskiej. [36] A czyż pozostałe dzieje Jotama i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [37] W owym czasie Pan zaczął posyłać przeciw Judzie Resina, króla Aramu, i Pekacha, syna Remaliasza. [38] I spoczął Jotam przy swoich przodkach i pochowano go z jego przodkami w Mieście Dawida, jego praojca, a jego syn Achaz został w jego miejsce królem.

Rozdział 16

[1] W siedemnastym roku [panowania] Pekacha, syna Remaliasza, Achaz, syn Jotama, został królem judzkim. [2] W chwili objęcia rządów Achaz miał dwadzieścia lat, a szesnaście lat panował w Jerozolimie. Nie czynił on tego, co jest słuszne w oczach Pana, Boga jego, tak jak jego praojciec, Dawid, [3] lecz kroczył drogą królów izraelskich. A nawet syna swego przeprowadził przez ogień - na modłę ohydnych grzechów pogan, których Pan wypędził przed Izraelitami. [4] Składał ofiary krwawe i kadzielne na wyżynach i pagórkach, i pod każdym drzewem zielonym. [5] Wówczas Resin, król Aramu, i Pekach, syn Remaliasza, król izraelski, wyruszyli do bitwy przeciw Jerozolimie. Osaczyli Achaza, lecz nie mogli go pokonać. [6] W tym samym czasie Resin, król Aramu, włączył Elat do Edomu. Wypędził Judejczyków z Elat, a Edomici weszli do Elat i zamieszkali aż do dnia dzisiejszego. [7] Wtedy Achaz wysłał posłów do króla asyryjskiego Tiglat-Pilesera ze słowami: Jestem twoim sługą i twoim synem. Przyjdź i wybaw mnie z ręki króla Aramu i z ręki króla izraelskiego, którzy stanęli przeciwko mnie. [8] Achaz wziął srebro i złoto, które było w świątyni Pańskiej i w skarbcach pałacu królewskiego, i przesłał je królowi asyryjskiemu jako dar hołdowniczy. [9] Król asyryjski wysłuchał go. Wyruszył król asyryjski przeciwko Damaszkowi i zajął go, a mieszkańców zabrał w niewolę do Kir. Resina zaś kazał zabić. [10] Kiedy król Achaz udał się na spotkanie z Tiglat-Pileserem, królem asyryjskim, do Damaszku, ujrzał ołtarz w Damaszku. Wtedy król Achaz przesłał kapłanowi Uriaszowi podobiznę ołtarza i wzorzec całej jego budowy. [11] Zatem kapłan Uriasz zbudował ołtarz. Jak król Achaz polecił we wszystkich wskazaniach z Damaszku, tak pracę wykonał kapłan Uriasz, zanim jeszcze król Achaz wrócił z Damaszku. [12] Kiedy król przybył z Damaszku i ujrzał ołtarz, zbliżył się do ołtarza i wstąpił na niego. [13] I kazał w dym obrócić swą ofiarę całopalną i ofiarę pokarmową, wylał ofiarę płynną, a krwią swych ofiar biesiadnych kropił ołtarz. [14] Ołtarz z brązu, który stał przed obliczem Pańskim, kazał odsunąć sprzed świątyni - z przestrzeni między ołtarzem a świątynią Pańską - i postawić go obok [wielkiego] ołtarza na północ. [15] Kapłanowi Uriaszowi zaś król Achaz wydał rozkaz następujący: Na wielkim ołtarzu masz palić ofiarę całopalną poranną i ofiarę pokarmową wieczorną, ofiarę całopalną króla i jego ofiarę pokarmową, oraz ofiarę całopalną całego ludu kraju, jego ofiary pokarmowe i płynne. Będziesz też na niego wylewał całą krew ofiar całopalnych i krew ofiar krwawych. To zaś, co się odnosi do ołtarza z brązu [16] Kapłan Uriasz wykonał wszystko, co mu rozkazał król Achaz. [17] Król Achaz kazał odciąć listwy z podwozi i wyjąć z nich kadzie. Kazał również zdjąć "morze" sponad wołów miedzianych, które pod nim były, i postawić je na posadzce kamiennej. [18] Następnie kazał usunąć kryty krużganek szabatowy, który zbudowano przy świątyni, oraz zewnętrzne wejście królewskie do świątyni Pańskiej - ze względu na króla asyryjskiego. [19] A czyż pozostałe dzieje Achaza i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [20] I spoczął Achaz ze swymi przodkami, i pochowany został z przodkami swymi w Mieście Dawidowym, a syn jego, Ezechiasz, został w jego miejsce królem.

Rozdział 17

[1] W dwunastym roku [panowania] Achaza, króla judzkiego - Ozeasz, syn Eli, został królem izraelskim w Samarii - na dziewięć lat. [2] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, jednakże nie tak, jak królowie Izraela, którzy żyli przed nim. [3] Przeciwko niemu wyruszył Salmanassar, król asyryjski, a Ozeasz poddał się mu i płacił mu daninę. [4] Lecz król asyryjski wykrył spisek Ozeasza. Ozeasz bowiem wysłał posłów do króla egipskiego, So, i nie przysyłał daniny królowi asyryjskiemu, jak każdego roku. Wtedy król asyryjski pojmał go i zamknął w więzieniu. [5] Król asyryjski najechał cały kraj, przyszedł pod Samarię i oblegał ją przez trzy lata. [6] W dziewiątym roku [panowania] Ozeasza król asyryjski zdobył Samarię i zabrał Izraelitów w niewolę do Asyrii, i przesiedlił ich do Chalach, nad Chabor - rzekę Gozanu, i do miast Medów. [7] Stało się tak, bo Izraelici zgrzeszyli przeciwko Panu, Bogu swemu, który ich wyprowadził z Egiptu, spod ręki faraona, króla egipskiego. Czcili oni bogów obcych [8] i naśladowali obyczaje ludów, które Pan wypędził przed Izraelitami, oraz królów izraelskich, których wybrali. [9] I wymyślili sobie Izraelici rzeczy przewrotne na przekór Panu, Bogu swemu. Zbudowali sobie wyżyny we wszystkich swoich miejscowościach - od wieży strażniczej aż do miasta warownego. [10] Ustawili sobie stele i aszery na każdym wyniosłym pagórku i pod każdym drzewem zielonym. [11] I składali ofiary kadzielne tamże - na wszystkich wyżynach - podobnie jak ludy, które Pan usunął przed nimi. Spełniali czyny grzeszne, drażniąc Pana. [12] I służyli bożkom, o których Pan powiedział im: Nie czyńcie tego! [13] Pan jednak ciągle ostrzegał Izraela i Judę przez wszystkich swoich proroków i wszystkich "widzących", mówiąc: Zawróćcie z waszych dróg grzesznych i przestrzegajcie poleceń moich i postanowień moich, według całego Prawa, które nadałem waszym przodkom i które przekazałem wam przez sługi moje - proroków. [14] Lecz oni nie słuchali i twardym uczynili swój kark, jak kark ich przodków, którzy nie zawierzyli Panu, Bogu swojemu. [15] Odrzucili przykazania Jego i przymierze, które zawarł z przodkami, oraz rozkazy, które im wydał. Szli za nicością i stali się niczym - naśladując ludy wokół siebie, co do których przykazał im Pan, aby nie postępowali tak, jak one. [16] Odrzucili wszystkie polecenia Pana, Boga swego, i ulali sobie posągi - dwa cielce. Zrobili sobie aszerę i oddawali pokłon całemu wojsku niebieskiemu, i służyli Baalowi. [17] Przeprowadzali synów swoich i córki przez ogień. Uprawiali wróżbiarstwo i czarnoksięstwo. Oddali się czynieniu tego, co jest złe w oczach Pana, drażniąc Go. [18] Wtedy Pan zapłonął gwałtownym gniewem przeciw Izraelowi i odrzucił go od swego oblicza. Pozostało tylko samo pokolenie Judy. [19] Również Juda nie przestrzegał poleceń Pana, Boga swego, i naśladował obyczaje, które Izrael wprowadził. [20] Wtedy Pan odrzucił całe potomstwo Izraela, poniżył je i wydał je w moc łupieżców, aż wreszcie odrzucił je od swego oblicza. [21] Albowiem oderwał Izraela od domu Dawida, a Izrael obrał sobie za króla Jeroboama, syna Nebata. Jeroboam zaś oderwał Izraela od Pana i doprowadził go do wielkiego grzechu. [22] Izraelici naśladowali wszystkie grzechy, które Jeroboam popełnił - nie odstąpili od nich. [23] Aż wreszcie Pan odrzucił Izraela od swego oblicza, tak jak zapowiedział przez wszystkie sługi swoje, proroków. I przesiedlił Izraelitów z własnego kraju w niewolę do Asyrii, gdzie są aż do dnia dzisiejszego. [24] Król asyryjski kazał przyjść ludziom z Babilonu, z Kuta, z Awwa, z Chamat i z Sefarwaim, i osiedlił ich w miastach Samarii zamiast Izraelitów. Wzięli więc oni w posiadanie Samarię i osiedlili się w jej miejscowościach. [25] W początkach swego zamieszkania nie oddawali oni tam czci Panu, zatem Pan nasyłał na nich lwy, które wśród nich dokonywały spustoszenia. [26] Doniesiono więc królowi asyryjskiemu: Ludy, które zabrałeś do niewoli i osiedliłeś w miejscowościach Samarii, nie znają obrzędu Boga tego kraju. I nasłał na nich lwy, które ich zabijają, ponieważ nie znają oni obrzędu Boga kraju. [27] Wtedy król asyryjski przykazał: Zaprowadźcie tam jednego z kapłanów, których stamtąd zabraliście do niewoli. Niech idzie i mieszka tam, i naucza ich obrzędu Boga tego kraju! [28] Wtedy jeden z kapłanów, których zabrano do niewoli z Samarii, odszedł i zamieszkał w Betel, i pouczał ich, jak mają

oddawać cześć Panu. [29] Każdy naród tworzył sobie własnych bogów i stawiał ich w świątyniach wyżynnych, które zbudowali Samarytanie - każdy naród w tych miejscowościach, w których mieszkał. [30] Mianowicie: ludzie z Babilonu ulepili Sukkot-Benota, ludzie z Kuta ulepili Nergala, ludzie z Chamat, ulepili Aszima, [31] Awwici ulepili Nibchaza i Tartaka, Sefarwaici zaś palili swoje dzieci w ogniu na cześć Adrameleka i Anammeleka - bogów Sefarwaim. [32] Czcili również Pana, lecz spomiędzy swoich ustanowili sobie kapłanów na wyżynach, którzy sprawowali dla nich obrzędy w świątyniach wyżynnych. [33] Czcili Pana i zarazem służyli bożkom swoim według zwyczajów ludów, z których [krain] zostali przesiedleni. [34] Jeszcze do dzisiejszego dnia postępują według starych zwyczajów. Nie czczą Pana i nie postępują według Jego postanowień i nakazów, według Prawa i polecenia, jakie Pan dał synom Jakuba, któremu nadał imię Izrael. [35] Pan zawarł z nimi przymierze i przykazał im: Nie będziecie czcili bogów obcych, nie będziecie oddawać im pokłonu, nie będziecie im służyli i nie będziecie im składali ofiar. [36] Jedynie Pana, który wyprowadził was z kraju Egiptu mocą wielką i ramieniem wyciągniętym - Jego czcić będziecie, Jemu będziecie oddawać pokłon i Jemu składać ofiary. [37] Postanowień i nakazów, Prawa i polecenia, które napisał wam, przestrzegać będziecie i wypełniać je na zawsze. Obcych zaś bogów czcić nie będziecie. [38] Nie zapominajcie o przymierzu, które z wami zawarłem, i nie czcijcie bogów obcych. [39] Czcijcie jedynie Pana, Boga waszego, a On wyzwoli was z mocy wszystkich waszych nieprzyjaciół. [40] Lecz oni nie słuchali, tylko postępowali według swoich starych zwyczajów. [41] Ludy więc owe czciły Pana i zarazem służyły swoim bożkom. Również ich dzieci oraz dzieci ich dzieci postępują tak, jak czynili ich ojcowie - aż do dnia dzisiejszego.

Rozdział 18

[1] W trzecim roku [panowania] Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego, Ezechiasz, syn Achaza, został królem judzkim. [2] W chwili objęcia rządów miał dwadzieścia pięć lat i panował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matce było na imię Abijja - córka Zachariasza. [3] Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, zupełnie tak jak jego przodek, Dawid. [4] On to usunął wyżyny, potrzaskał stele, wyciął aszery i potłukł węża miedzianego, którego sporządził Mojżesz, ponieważ aż do tego czasu Izraelici składali mu ofiary kadzielne - nazywając go Nechusztan. [5] W Panu, Bogu Izraela, pokładał nadzieję. I po nim nie było podobnego do niego między wszystkim królami Judy, jak i między tymi, co żyli przed nim. [6] Przylgnął do Pana - nie zerwał z Nim i przestrzegał Jego przykazań, które Pan zlecił Mojżeszowi. [7] Toteż Pan był z nim. We wszystkim, co przedsiębrał, miał powodzenie. Zbuntował się on przeciwko królowi Asyrii i nie był mu poddany. [8] To on pokonał Filistynów aż do Gazy i jej okolic, od wieży strażniczej aż do miasta warownego. [9] W czwartym roku [panowania] króla Ezechiasza, który był siódmym rokiem Ozeasza, syna Eli, króla izraelskiego - wyruszył Salmanassar, król asyryjski, przeciw Samarii i oblegał ją. [10] Zdobyto ją po upływie trzech lat. W szóstym roku [panowania] Ezechiasza, który jest dziewiątym rokiem [panowania] Ozeasza, króla izraelskiego, zdobyta została Samaria. [11] Król asyryjski przesiedlił Izraelitów w niewolę do Asyrii i osiedlił ich w Chalach, nad Chabor, rzeką Gozanu, i w miastach Medów. [12] [Stało się tak] dlatego, że nie słuchali głosu Pana, Boga swego, i przekroczyli Jego przymierze - wszystko, cokolwiek przykazał Mojżesz, sługa Pański. Nie słuchali tego ani nie spełniali. [13] W czternastym roku panowania króla Ezechiasza najechał Sennacheryb, król asyryjski, wszystkie warowne miasta judzkie i zdobył je. [14] Wtedy Ezechiasz, król judzki, wysłał poselstwo do króla asyryjskiego do Lakisz ze słowami: Zbłądziłem. Odstąp ode mnie! Cokolwiek [jako karę] mi nałożysz, to poniosę. Król asyryjski wymierzył Ezechiaszowi, królowi Judy, trzysta talentów srebra i trzydzieści talentów złota. [15] I Ezechiasz dostarczył wszystkich pieniędzy, które znajdowały się w świątyni Pańskiej i w skarbcach pałacu królewskiego. [16] W tym samym czasie Ezechiasz kazał oderwać obicia drzwi i futryn świątyni Pańskiej, które król judzki Ozjasz kazał obić metalem - i dał je królowi asyryjskiemu. [17] Z Lakisz król asyryjski posłał naczelnego dowódcę, przełożonego dworzan i rabsaka z licznym wojskiem do Jerozolimy, przeciw królowi Ezechiaszowi. Wyruszyli i przyszli do Jerozolimy, zatrzymali się przy kanale wyższej sadzawki na drodze Pola Folusznika [18] i polecił zawołać króla. Wyszli do nich: zarządca pałacu Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna i pełnomocnik Joach, syn Asafa. [19] Wtedy rabsak odezwał się do nich: Powiedzcie Ezechiaszowi: Tak mówi wielki król, król asyryjski: Cóż to za bezpieczeństwo, któremu zaufałeś? [20] Myślisz może, iż próżne słowa zdołają zastąpić radę i siłę do walki? W kimże pokładasz ufność, że się przeciwko mnie zbuntowałeś? [21] Oto ty się opierasz na Egipcie, na tej nadłamanej lasce trzcinowej, która gdy się kto oprze na niej, wchodzi w dłoń i przebija ją. Takim jest faraon, król egipski, dla wszystkich, którzy na nim polegają. [22] Jeśli mi powiecie: W Panu, Bogu naszym, położyliśmy ufność, to czyż On nie jest tym, którego wyżyny i ołtarze poznosił Ezechiasz, nakazując Judzie i Jerozolimie: Przed tym tylko ołtarzem w Jerozolimie, będziecie pokłon oddawać [Bogu]? [23] Teraz więc, proszę, zrób zakład z panem moim, królem asyryjskim! Dam ci dwa tysiące koni, jeżeli zdołasz wystawić do nich jeźdźców. [24] Jak zmusisz do odwrotu namiestnika, jednego z najmniejszych sług pana mego? Lecz ty zaufałeś Egiptowi, ze względu na rydwany i jazdę. [25] A teraz czyż to ja wbrew woli Pańskiej wyruszyłem przeciwko temu miejscu, aby je pustoszyć? Pan powiedział do mnie: Wyrusz przeciwko temu krajowi spustosz go! [26] Eliakim, syn Chilkiasza, Szebna i Joach powiedzieli do rabsaka: Mów, prosimy, do sług twoich po aramejsku, gdyż rozumiemy [ten język]; nie mów do nas po hebrajsku wobec słuchającego ludu, który jest na murach. [27] Lecz rabsak im odrzekł: Czy do pana twego i do ciebie posłał mię pan mój, abym mówił te słowa? Czy raczej do ludzi, którzy siedzą na

murach [skazani] na jedzenie swego kału i picie swego moczu razem z wami? [28] Stał więc rabsak i wołał donośnym głosem po hebrajsku tymi słowami: Słuchajcie słów wielkiego króla, króla asyryjskiego! [29] Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Ezechiasz, ponieważ nie potrafi was ocalić z mojej ręki, [30] i niech was Ezechiasz nie ożywia nadzieją w Panu, zapewniając: Pan wybawi nas na pewno i nie wyda miasta tego w ręce króla asyryjskiego. [31] Nie słuchajcie Ezechiasza, bo tak mówi król asyryjski: Zawrzyjcie ze mną pokój i mnie się poddajcie! A będziecie jedli owoce ze swej winorośli i ze swego drzewa figowego, i będziecie pili wodę każdy ze swej cysterny, [32] aż przyjdę zabrać was do kraju, który jest podobny do waszego - kraju zboża i moszczu, kraju chleba i winnic, kraju oliwy i miodu, abyście żyli, a nie umarli. Nie słuchajcie Ezechiasza, ponieważ oszukuje was, mówiąc: Wybawi nas Pan! [33] Czy naprawdę bogowie narodów zdołali wybawić każdy swój kraj z ręki króla asyryjskiego? [34] Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu, gdzie bogowie Sefarwaim, < Heny i Iwwy? Gdzie są bogowie Samarii? > Czy wybawili Samarię z mojej ręki? [35] Którzy spośród wszystkich bogów tych krajów wybawili swe kraje z mojej ręki, żeby miał Pan wybawić z mojej ręki Jerozolimę? [36] Lud milczał i nie odpowiedział mu ani słowa, bo taki był rozkaz królewski: Nie odpowiadajcie mu! [37] Z rozdartymi więc szatami przyszli do króla zarządca pałacu Eliakim, syn Chilkiasza, pisarz Szebna i syn Asafa, pełnomocnik Joach, i oznajmili mu wypowiedź rabsaka.

Rozdział 19

[1] Gdy to usłyszał król Ezechiasz, rozdarł swe szaty, okrył się worem i udał się do świątyni Pańskiej. [2] Potem posłał Eliakima, zarządcę pałacu, Szebnę, pisarza i starszych kapłanów obleczonych w wory, do proroka Izajasza, syna Amosa, [3] by mu powiedzieli: Tak mówi Ezechiasz: Ten dzień jest dniem utrapienia i kary, i hańby! Albowiem dojrzały dzieci do swoich narodzin, a nie ma siły do ich porodzenia! [4] Może Pan, Bóg twój, raczy usłyszeć <wszystkie> słowa rabsaka, którego przysłał król asyryjski, jego pan, aby znieważać Boga żywego i ukarze go za słowa, które usłyszał Pan, Bóg twój. Przeto wznieś modlitwę za Resztę, która jeszcze pozostaje. [5] Przyszli więc słudzy króla Ezechiasza do Izajasza. [6] Izajasz zaś rzekł do nich: Tak powiecie waszemu panu: Tak mówi Pan: Nie bój się słów, które usłyszałeś, a którymi pachołcy króla asyryjskiego Mi bluźnili! [7] Oto Ja spowoduję w nim takie usposobienie, że na wiadomość, którą usłyszy, wróci do swego kraju, i sprawię, że w swoim kraju padnie od miecza. [8] Wrócił rabsak i zastał króla asyryjskiego zdobywającego Libnę. Posłyszał bowiem, że [król] ustąpił spod Lakisz. [9] Gdy [król] otrzymał wieść o Tirhace, królu Kusz, głoszącą: Wyruszył na wojnę przeciw tobie, <powtórnie> wyprawił posłów do Ezechiasza, polecając: [10] Tak powiecie Ezechiaszowi, królowi judzkiemu: Niech twój Bóg, w którym położyłeś nadzieję, nie zwodzi cię zapewnieniem: Nie będzie wydana Jerozolima w ręce króla asyryjskiego! [11] Oto ty słyszałeś, co zrobili królowie asyryjscy wszystkim krajom, przeznaczając je na zagładę, a ty miałbyś ocaleć? [12] Czy bogowie narodów, które moi przodkowie wyniszczyli, ocalili je? Gozan, Charan, Resef i Edomitów, którzy byli w Telassar? [13] Gdzie jest król Chamatu i król Arpadu, i król miasta Sefarwaim, Heny i Iwwy? [14] Ezechiasz wziął list z rąk posłów i przeczytał go, następnie poszedł do świątyni Pańskiej i rozwinął go przed Panem. [15] I zanosił modły Ezechiasz przed obliczem Pańskim, mówiąc: Panie, Boże Izraela! Który zasiadasz na cherubach, Ty sam jeden jesteś Bogiem wszystkich królestw świata. Tyś uczynił niebo i ziemię. [16] Nakłoń, Panie, Twego ucha, i usłysz! Otwórz, Panie, Twoje oczy, i popatrz! Słuchaj słów Sennacheryba, które przesłał, by znieważać Boga żywego. [17] To prawda, o Panie, że królowie asyryjscy wyniszczyli narody i ich kraje. [18] W ogień wrzucili ich bogów, bo ci nie byli bogami, lecz tylko dziełem rąk ludzkich - z drzewa i z kamienia - więc ich zniszczyli. [19] Teraz więc, Panie, Boże nasz, wybaw nas z jego ręki! I niech wiedzą wszystkie królestwa ziemi, że Ty sam jesteś Bogiem, o Panie! [20] Wówczas Izajasz, syn Amosa, posłał Ezechiaszowi oświadczenie: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Wysłuchałem tego, o co modliłeś się do Mnie w sprawie Sennacheryba, króla Asyrii. [21] Oto wyrocznia, jaką wydał Pan co do niego. Gardzi tobą, szydzi z ciebie Dziewica, Córa Syjonu. Za tobą potrząsa głową Córa Jeruzalem. [22] Komuś ubliżył i komu zbluźnił? Przeciw komu twój głos podniosłeś i w górę wzbiłeś twe oczy? Przeciw świętemu Izraela! [23] Przez twych posłańców urągałeś Panu. Mówiłeś: Z mnóstwem mych rydwanów wyszedłem na szczyty górskie, na najdalsze grzbiety Libanu. Wyciąłem jego cedry najwyższe i co najpiękniejsze jego cyprysy. Wtargnąłem w jego ostatnie ustronie, w jego bujną gęstwinę leśną. [24] Drążyłem studnię i piłem obce wody, stopami nóg moich wysuszyłem wszystkie rzeki Egiptu. [25] Czy nie słyszałeś? Z dawna to przygotowałem. Co ułożyłem od prastarych czasów, to teraz w czyn wprowadzam. Miałeś obrócić w stosy gruzów obwarowane miasta. [26] Mieszkańcy ich bezsilni, przelękli się i okryli wstydem. Stali się jak rośliny na polu, jak młoda trawa zielona, jak zielsko na dachach spalone podmuchem wiatru wschodniego. [27] Lecz Ja wiem, kiedy wstajesz [i kiedy] spoczywasz, kiedy wychodzisz <i kiedy powracasz, i jak cię ponosi złość przeciw Mnie>. [28] Ponieważ cię złość ponosi przeciw Mnie i twa zuchwałość doszła do moich uszu, przeto ci w nozdrza założę moje kółka i moje wędzidło na wargi, by zmusić cię do odwrotu drogą, którą przybyłeś! [29] To niechaj ci za znak posłuży: W tym roku żywcie się ziarnem, pozostawionym po zbiorze, na przyszły rok następnym, tym, co samo obrodzi. Ale na trzeci rok siejcie i zbierajcie, zakładajcie winnice i jedzcie ich owoce. [30] Reszta ocalałych z domu Judy ponownie

zapuści w głąb korzenie i w górze wyda owoce. [31] Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta, i z góry Syjon garstka ocalałych. Zazdrosna miłość Pana <Zastępów> tego dokona! [32] Dlatego tak mówi Pan o królu asyryjskim: Nie wejdzie on do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie nastawi przeciw niemu tarczy ani nie usypie przeciwko niemu wału. [33] Drogą, tą samą, którą przybył, powróci, a do miasta tego nie wejdzie - Wyrocznia Pana. [34] Otoczę opieką to miasto i ocalę je przez wzgląd na Mnie i na sługę mego, Dawida. [35] Tejże samej nocy wyszedł Anioł Pański i pobił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ludzi. Rano, kiedy wstali, oto ci wszyscy byli martwymi ciałami. [36] Sennacheryb, król asyryjski, zwinął więc obóz i odszedł. Wrócił się i pozostał w Niniwie. [37] A gdy oddawał pokłon w świątyni swego boga, Nisroka, [synowie jego], Adramelek i Sareser, zabili go mieczem, a sami zbiegli do kraju Ararat. Syn zaś jego, Asarhaddon, został w jego miejsce królem.

Rozdział 20

[1] W owych dniach Ezechiasz zachorował śmiertelnie. Prorok Izajasz, syn Amosa, przyszedł do niego i rzekł mu: Tak mówi Pan: Rozporządź domem swoim, bo umrzesz - nie będziesz żył. [2] Wtedy Ezechiasz odwrócił się do ściany i modlił się do Pana mówiąc: [3] Ach, Panie, wspomnij na to, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i z doskonałym sercem, że czyniłem, co jest dobre w Twoich oczach. I płakał Ezechiasz bardzo rzewnie. [4] Jeszcze Izajasz nie wyszedł z dziedzińca środkowego, kiedy Pan skierował do niego słowo: [5] Wróć i powiedz Ezechiaszowi, władcy mojego ludu: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Oto uzdrawiam cię: trzeciego dnia pójdziesz do świątyni Pańskiej [6] i dodam do dni twego życia piętnaście lat. Wybawię ciebie i to miasto z ręki króla asyryjskiego i roztoczę opiekę nad tym miastem ze względu na Mnie i ze względu na mego sługę, Dawida. [7] Wtedy Izajasz powiedział: Weźcie placek figowy! Gdy wzięli i położyli na wrzód, Ezechiasz wyzdrowiał. [8] Ezechiasz rzekł do Izajasza: Jaki będzie znak tego, że Pan mnie uzdrowi, iż trzeciego dnia pójdę do świątyni Pańskiej? [9] Odpowiedział Izajasz: Oto ci będzie ten znak od Pana, że spełni On tę rzecz, którą przyrzekł: Czy cień ma się posunąć o dziesięć stopni, czy też ma się cofnąć o dziesięć stopni? [10] Ezechiasz rzekł: To łatwe dla cienia postąpić o dziesięć stopni. Nie - niech cień się cofnie o dziesięć stopni! [11] Wtedy prorok Izajasz wołał do Pana, a Ten przesunął cień na stopniach zegara Achaza - po których opadał równocześnie ze słońcem - o dziesięć stopni. [12] W owym czasie Merodak-Baladan, syn Baladana, króla babilońskiego, wysłał przez posłów listy i dar do Ezechiasza, bo dowiedział się, że był chory i wyzdrowiał. [13] Ezechiasz był im rad i pokazał im cały swój skarbiec, srebro i złoto, wonności i cenną oliwę, zbrojownię i wszystko, co się znajdowało w jego składach. Nie było rzeczy, której by nie pokazał im Ezechiasz w swoim pałacu i w całym swym państwie. [14] Wówczas prorok Izajasz przyszedł do króla Ezechiasza i zagadnął go: Co mówili ci mężowie i skąd przybyli do ciebie? Ezechiasz odrzekł: Z dalekiego kraju przybyli, z Babilonu. [15] Znowu zapytał: Co widzieli w twoim pałacu? Odpowiedział Ezechiasz: Widzieli wszystko, cokolwiek jest w moim pałacu. Nie było rzeczy w moich składach, której bym im nie pokazał. [16] Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: Posłuchaj słowa Pańskiego: [17] Oto nadejdą dni, gdy to wszystko - co jest w twoim pałacu i co nagromadzili twoi przodkowie aż do dnia dzisiejszego - zostanie zabrane do Babilonu. Nic nie zostanie - mówi Pan. [18] A synów twoich, którzy będą pochodzić od ciebie, którym dasz życie, wybierze się na dworzan do pałacu króla babilońskiego. [19] Ezechiasz zaś rzekł do Izajasza: Pomyślne jest słowo Pańskie, któreś wygłosił. Myślał bowiem: Czemu nie? Będzie pokój i pewność przynajmniej za mojego życia. [20] A czyż pozostałe dzieje Ezechiasza, cała jego dzielność i to, jak zbudował sadzawkę i wodociąg i sprowadził wodę do miasta - nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [21] I spoczął Ezechiasz ze swymi przodkami, a syn jego Manasses, został w jego miejsce królem.

Rozdział 21

[1] W chwili objęcia rządów Manasses miał dwanaście lat i panował pięćdziesiąt pięć lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Chefsiba. [2] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich - na modłę ohydnych grzechów tych ludów, które Pan wypędził przed Izraelitami. [3] Na powrót odbudował wyżyny, które zniósł jego ojciec, Ezechiasz. Wznosił ołtarze Baalowi i zrobił aszerę - tak jak robił Achab, król Izraela. Oddawał pokłon całemu wojsku niebieskiemu i służył mu. [4] Budował również ołtarze w świątyni Pańskiej, o której Pan powiedział: W Jeruzalem kładę moje Imię. [5] Budował ołtarze całemu wojsku niebieskiemu na obydwóch dziedzińcach świątyni Pańskiej. [6] Przeprowadził syna swego przez ogień, uprawiał wróżbiarstwo i czary, ustanowił zaklinaczy i wieszczków. Mnóstwo zła uczynił w oczach Pana, tak iż Go pobudził do gniewu. [7] Posąg Aszery, który sporządził, postawił w świątyni, o której Pan powiedział do Dawida i do syna jego, Salomona: W świątyni tej i w Jeruzalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela, kładę moje Imię na wieki. [8] I już nie dopuszczę, by noga Izraelitów poszła na tułaczkę z dala od ziemi, którą dałem ich przodkom - o ile tylko będą pilnie przestrzegali wszystkiego, co im przykazałem, oraz całego Prawa, które im nadał sługa mój, Mojżesz. [9] Lecz oni nie słuchali, a Manasses wprowadził ich w błąd, tak iż czynili większe zło aniżeli narody pogańskie, które Pan wytracił przed Izraelitami. [10] Wtedy Pan powiedział przez sługi swoje - proroków - te słowa: [11] Ponieważ Manasses, król judzki, popełnił te ohydne grzechy - gorsze zło aniżeli wszystko, co czynili Amoryci przed nim - i nawet Judę doprowadził do grzechu przez swoje bożki, [12] przeto tak mówi Pan, Bóg Izraela: Oto Ja sprowadzam zagładę na Jeruzalem i na Judę, tak iż wszystkim, którzy o tym usłyszą, zadzwoni w obu uszach. [13] Rozciągnę nad Jeruzalem sznur zniszczenia Samarii i pion domu Achaba. I wytrę Jeruzalem, tak jak wyciera się miskę, a po wytarciu obraca się dnem do góry. [14] Odrzucę resztę mego dziedzictwa, wydam je w ręce nieprzyjaciół, tak iż staną się łupem i pastwą wszystkich swoich wrogów, [15] ponieważ czynili to, co jest złe w moich oczach, i obrażali Mnie od chwili wyjścia ich przodków z Egiptu aż do dnia dzisiejszego. [16] Nawet krew niewinną przelał Manasses w tak ogromnej ilości, iż napełnił nią Jerozolimę od krańca do krańca - oprócz grzechów, w które wciągnął Judę, czyniąc to, co jest złe w oczach Pańskich. [17] A czyż pozostałe dzieje Manassesa, wszystkie jego czyny i grzechy, które popełnił, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [18] I spoczął Manasses ze swymi przodkami, i pochowany został w ogrodzie swego domu, w ogrodzie Uzzy, a syn jego Amon został w jego miejsce królem. [19] W chwili objęcia rządów Amon miał dwadzieścia dwa lata i panował dwa lata w Jerozolimie. Matce jego było na imię Meszulemet - córka Charusa z Jotba. [20] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, tak jak czynił jego ojciec, Manasses. [21] Kroczył on tą samą drogą, którą szedł jego ojciec. Służył bożkom, którym służył jego ojciec, i pokłon im oddawał. [22] Opuścił Pana, Boga swoich przodków, i nie kroczył drogą Pańską. [23] Słudzy Amona uknuli spisek przeciw niemu i zabili króla w jego pałacu. [24] Lecz lud kraju wytracił wszystkich, którzy spiskowali przeciw królowi Amonowi, i w jego miejsce lud kraju ustanowił królem syna jego Jozjasza. [25] A czyż pozostałe czyny Amona, których dokonał, nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [26] Pochowano go w jego grobowcu, w ogrodzie Uzzy, a syn jego Jozjasz został w jego miejsce królem.

Rozdział 22

[1] W chwili objęcia rządów Jozjasz miał osiem lat i panował trzydzieści jeden lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jedida - córka Adajasza z Boskat. [2] Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, i kroczył we wszystkim drogą praojca swego, Dawida - nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo. [3] W osiemnastym roku panowania króla Jozjasza posłał on pisarza Szafana, syna Asaliasza, syna Meszullama, do świątyni Pańskiej z następującym poleceniem: [4] Idź do arcykapłana Chilkiasza. Niech przygotuje wszystkie pieniądze, które wpłynęły do świątyni Pańskiej, jakie zebrali stróże progów od ludu. [5] I niech je wręczy kierownikom robót, nadzorcom świątyni Pańskiej. Ci zaś niech z nich wydają na robotników pracujących w świątyni Pańskiej, celem naprawienia szkód świątyni: [6] na cieśli, budowniczych i murarzy, oraz na zakup drewna i kamieni ciosowych, celem naprawienia świątyni. [7] Tylko nie trzeba żądać od nich sprawozdania z pieniędzy im doręczonych, ponieważ pracują z niezachwianą wiernością. [8] Wówczas to arcykapłan Chilkiasz powiedział do pisarza Szafana: Znalazłem księgę Prawa w świątyni Pańskiej. I dał Chilkiasz księgę Szafanowi, który ją czytał. [9] Następnie pisarz Szafan poszedł do króla i zdał mu sprawę z tego zdarzenia w słowach: Słudzy twoi wybrali pieniądze znajdujące się w świątyni i wręczyli je kierownikom robót, nadzorcom świątyni Pańskiej. [10] I pisarz Szafan oznajmił królowi: Kapłan Chilkiasz dał mi księgę - i Szafan odczytał ją wobec króla. [11] Kiedy król usłyszał słowa księgi Prawa, rozdarł szaty. [12] Następnie król rozkazał kapłanowi Chilkiaszowi i Achikamowi, synowi Szafana, Akborowi, synowi Micheasza, pisarzowi Szafanowi i urzędnikowi królewskiemu Asajaszowi: [13] Idźcie poradzić się Pana co do mnie, co do ludu i całego pokolenia Judy w związku ze słowami tejże znalezionej księgi. Bo wielki gniew Pański zapłonął przeciwko nam z tego powodu, przodkowie nasi nie słuchali słów tejże księgi, by spełnić wszystko, co jest w niej napisane. [14] Kapłan Chilkiasz i Achikam, Akbor, Szafan i Asajasz udali się do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tikwy, syna Charchasa, strażnika szat. Mieszkała ona w Jerozolimie, w nowym mieście. Opowiedzieli jej, [15] a ona rzekła do nich: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Powiedzcie mężowi, który posłał was do Mnie: [16] Tak mówi Pan: Oto sprowadzam zagładę na to miejsce i na jego mieszkańców - wszystkie wyroki księgi, którą czytał król judzki, [17] za to, że opuścili Mnie i składali ofiary kadzielne bogom obcym, drażniąc Mnie wszystkimi dziełami rąk swoich. Dlatego zapłonął mój gniew przeciw temu miejscu i nie zagaśnie. [18] A do króla judzkiego, który posłał was, aby radzić się Pana, powiecie w ten sposób: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Co do słów, które słyszałeś... - [19] Ponieważ ulękło się twoje serce i upokorzyłeś się przed obliczem Pana, słuchając tego, co wypowiedziałem przeciwko temu miejscu i mieszkańcom jego, iż staną się przedmiotem grozy i przekleństwa; ponieważ rozdarłeś szaty swoje i płakałeś przed obliczem moim, to również i Ja wysłuchałem ciebie - wyrocznia Pana! [20] Oto Ja przyłączę cię do twoich przodków i będziesz pochowany spokojnie w swoim grobie. I oczy twoje nie ujrzą całej zagłady, jaką sprowadzam na to miejsce. A oni zanieśli tę odpowiedź królowi.

Rozdział 23

[1] Wtedy król polecił przez posłów, by zebrała się koło niego cała starszyzna Judy i Jerozolimy. [2] I wszedł król do świątyni Pańskiej, a wraz z nim wszyscy ludzie z Judy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i prorocy oraz cały lud, od najmniejszych aż do największych. Odczytał głośno całą treść księgi przymierza, znalezionej w świątyni Pańskiej. [3] Następnie król stanął przy kolumnie i zawarł przymierze przed obliczem Pańskim, że pójdą za Panem, że będą przestrzegali Jego poleceń, przykazań i praw całym sercem i całą duszą, że w czyn zamienią słowa tego przymierza, spisane w tejże księdze. I cały lud przystąpił do przymierza. [4] Następnie król wydał rozkaz arcykapłanowi Chilkiaszowi, kapłanom drugiego rzędu oraz strażnikom progów, aby usunęli ze świątyni Pańskiej wszystkie przedmioty sporządzone dla Baala Aszery i całego wojska niebieskiego. Kazał je spalić na zewnątrz Jerozolimy, na polach nad Cedronem, a popiół z nich zanieść do Betel. [5] Zniósł kapłanów pogańskich, których ustanowili królowie judzcy i którzy składali ofiary kadzielne na wyżynach, w miastach Judy i w okolicach Jerozolimy, oraz tych, którzy składali ofiary kadzielne Baalowi, słońcu, księżycowi, gwiazdozbiorom i całemu wojsku niebieskiemu. [6] Usunął Aszerę ze świątyni Pańskiej, na zewnątrz Jerozolimy do doliny Cedronu i spalił ją w dolinie Cedronu, starł na popiół i rzucił popiół jej na groby pospolitego ludu. [7] Zburzył domy osób, uprawiających nierząd sakralny w świątyni Pańskiej, gdzie kobiety przędły zasłony dla Aszery. [8] Kazał zgromadzić się wszystkim kapłanom z miast Judy i splugawił wyżyny, gdzie ci kapłani składali ofiary - od Geba aż do Beer-Szeby. Zniszczył chram Kozłów, który znajdował się u wejścia do bramy Jozuego, zarządcy miasta, po lewej stronie, gdy wchodzi się do bramy miejskiej. [9] Jednakże kapłanom wyżyn nie wolno było przystępować do ołtarza Pańskiego w Jerozolimie, wyjąwszy to, że mogli jeść chleby przaśne wśród swoich braci. [10] Następnie splugawił Palenisko-Zgrozę w Dolinie Synów Hinnoma, aby już nikt odtąd nie przeprowadzał swego syna lub swojej córki przez ogień na cześć Molocha. [11] Kazał usunąć konie, które królowie judzcy poświęcili Słońcu u wejścia do świątyni Pańskiej, blisko mieszkania eunucha Netanmeleka, które było w obrębie podwórca, i spalił w ogniu rydwan słoneczny. [12] Ołtarze zaś na tarasie górnej izby Achaza, które zrobili królowie Judy, oraz ołtarze, które zrobił Manasses w obydwóch dziedzińcach świątyni Pańskiej - król zburzył i wyrwał stamtąd, a proch ich wrzucił do doliny Cedronu. [13] Nadto król splugawił wyżyny, które stały naprzeciw Jerozolimy, na południe od Góry Oliwnej, i które Salomon, król izraelski, zbudował dla Asztarty - ohydy Sydończyków, dla Kemosza - ohydy Moabitów, i dla Milkoma - obrzydliwości Ammonitów. [14] Połamał stele i wyciął aszery, a miejsca ich zarzucił kośćmi ludzkimi. [15] Nawet ołtarz będący w Betel - wyżynę utworzoną przez Jeroboama, syna Nebata, który doprowadził Izraela do grzechu - zburzył również ten ołtarz i wyżynę, potłukł jej kamienie, starł na proch, spalił też aszerę. [16] Jozjasz rozglądnął się i ujrzał grobowce, które były tam na górze. Polecił zabrać kości z grobowców i spalił na ołtarzu, aby go splugawić - zgodnie z wyrokiem Pańskim, obwieszczonym przez męża Bożego, który przepowiedział owe sprawy. [17] Zapytał dalej: Co to za pomnik tu widzę? Odpowiedzieli mu ludzie z miasta: To grobowiec męża Bożego, co przyszedł z Judy i zapowiedział te sprawy, które ty wykonujesz nad grobowcem w Betel. [18] On zaś rzekł: Zostawcie go w spokoju! Niech nikt nie rozrzuca jego kości! Pozostawiono więc kości jego nietknięte, razem z kośćmi proroka, który przyszedł z Samarii. [19] Jozjasz usunął również wszystkie przybytki wyżyn, które zbudowali królowie Izraela we wszystkich miejscowościach Samarii, aby pobudzić Pana do gniewu. I postąpił z nimi zupełnie tak, jak z Betel. [20] Wszystkich zaś kapłanów wyżyn, którzy tam byli, zabił nad ołtarzami i palił kości ludzkie na nich. Następnie wrócił do Jerozolimy. [21] Król wydał całemu ludowi następujący rozkaz: świętujcie Paschę na cześć Pana, Boga waszego, jak jest napisane w tejże księdze przymierza. [22] Naprawdę, nie obchodzono takiej Paschy, jak ta, od dni sędziów, którzy rządzili Izraelem, i podczas całego okresu rządów królów Izraela

i królów Judy. [23] Dopiero w osiemnastym roku panowania króla Jozjasza obchodzono taką Paschę na cześć Pana w Jerozolimie. [24] Co więcej, zaklinaczy, wieszczków, posążki domowe bóstw, bożki i wszystkie ohydy, które widziało się w kraju Judy i w Jerozolimie, Jozjasz usunął w tym celu, aby w czyn zamienić słowa Prawa, spisane w księdze, jaką znalazł kapłan Chilkiasz w świątyni Pańskiej. [25] Nie było przed nim króla podobnego do niego, który by zwrócił się do Pana całym sercem, całą duszą i całą mocą - zgodnie z całym Prawem Mojżesza. I po nim już nie zjawił się taki jak on. [26] Jednakże Pan nie poniechał żaru wielkiego gniewu. Gniew ten zapłonął przeciw Judzie za wszystkie zniewagi, które Mu wyrządził Manasses. [27] I Pan powiedział: Nawet Judę odtrącę od oblicza mego, tak jak odtrąciłem Izraela. Odrzucę to miasto, które wybrałem, Jeruzalem, i świątynię, o której powiedziałem: Tam będzie moje Imię! [28] A czyż pozostałe dzieje Jozjasza i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [29] Za jego czasu faraon Neko, król egipski, wyruszył do króla asyryjskiego nad rzekę Eufrat. Gdy król Jozjasz wyszedł przeciw niemu, Neko spowodował jego śmierć w Megiddo, zaraz przy pierwszym spotkaniu. [30] Słudzy jego odwieźli na rydwanie jego zwłoki z Megiddo, sprowadzili je do Jerozolimy i pochowali w jego grobowcu. Lud kraju wziął Joachaza, syna Jozjasza, namaścił go i obrał królem w miejsce jego ojca. [31] W chwili objęcia rządów Joachaz miał dwadzieścia trzy lata, a trzy miesiące panował w Jerozolimie. Matce jego było na imię Chamutal - córka Jeremiasza z Libny. [32] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, zupełnie tak, jak jego przodkowie. [33] Faraon Neko zakuł go w kajdany w Ribla, w kraju Chamat, by nie panował w Jerozolimie, i nałożył na kraj daninę w wysokości stu talentów srebra i dziesięciu talentów złota. [34] Faraon Neko ustanowił królem Eliakima, syna Jozjasza, w miejsce Jozjasza, jego ojca, i zmienił mu imię na Jojakim. Joachaza zaś pojmał i zaprowadził do Egiptu, gdzie umarł. [35] Jojakim dostarczał faraonowi srebra i złota. Jednakże musiał kraj opodatkować, aby dostarczyć pieniędzy według rozkazu faraona. Na każdym z ludu ziemi, stosownie do swego oszacowania, wymógł daninę srebra i złota, aby ją dać faraonowi Neko. [36] W chwili objęcia rządów Jojakim miał dwadzieścia pięć lat i panował jedenaście lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Zebidda - córka Pedajasza z Rumy. [37] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, zupełnie tak, jak jego przodkowie.

Rozdział 24

[1] Za jego czasu Nabuchodonozor, król Babilonu, ruszył do wojny. Jojakim był mu poddany
przez trzy lata, następnie na nowo zbuntował się przeciwko niemu. [2] Wtedy Pan wysłał
przeciw niemu oddziały Chaldejczyków, oddziały Aramejczyków, oddziały Moabitów,
oddziały Ammonitów - wysłał ich przeciw Judzie, aby go zniszczyć zgodnie ze słowem,
które Pan wypowiedział przez sługi swoje, proroków. [3] Jedynie z powodu gniewu Pana
przyszło to na Judę po to, by go odrzucić od oblicza Jego skutkiem grzechów Manassesa,
odpowiednio do wszystkiego, co popełnił. [4] A także skutkiem krwi niewinnej, którą wylał,
topiąc Jerozolimę w niewinnej krwi, Pan już nie chciał przebaczyć. [5] A czyż pozostałe
dzieje Jojakima i wszystkie jego czyny nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy? [6] I
spoczął Jojakim ze swymi przodkami, a syn jego Jojakin został w jego miejsce królem. [7]
Król egipski już odtąd nie wychodził ze swego kraju, ponieważ król babiloński podbił
wszystko, co należało do króla egipskiego, od Potoku Egipskiego aż do rzeki Eufratu. [8] W
chwili objęcia władzy Jojakin miał osiemnaście lat i panował w Jerozolimie trzy miesiące.
Matce jego było na imię Nechuszta - córka Elnatana z Jerozolimy. [9] Czynił on to, co jest
złe w oczach Pańskich, zupełnie tak, jak jego ojciec. [10] W owym czasie słudzy
Nabuchodonozora, króla babilońskiego, wyruszyli przeciw Jerozolimie i oblegli miasto. [11]
Nabuchodonozor, król babiloński, stanął pod miastem, podczas gdy słudzy jego oblegali
je. [12] Wtedy Jojakin, król judzki, wyszedł ku królowi babilońskiemu wraz ze swoją matką,
swymi sługami, książętami i dworzanami. A król babiloński pojmał go w ósmym roku
swego panowania. [13] Również zabrał stamtąd wszystkie skarby świątyni Pańskiej i skarby
pałacu królewskiego. Połamał wszystkie przedmioty złote, które wykonał Salomon, król
izraelski, dla świątyni Pańskiej - tak jak Pan przepowiedział. [14] I przesiedlił na wygnanie
całą Jerozolimę, mianowicie wszystkich książąt i wszystkich dzielnych wojowników,
dziesięć tysięcy pojmanych, oraz wszystkich kowali i ślusarzy. Pozostała jedynie
najuboższa ludność kraju. [15] Przesiedlił też Jojakina do Babilonu. Także matkę króla, żony
króla, jego dworzan i możnych kraju zabrał do niewoli z Jerozolimy do Babilonu. [16]
Wszystkich ludzi znacznych w liczbie siedmiu tysięcy, kowali i ślusarzy w liczbie tysiąca,
wszystkich wojowników król babiloński uprowadził do niewoli, do Babilonu. [17] W jego zaś
miejsce król babiloński ustanowił królem jego stryja, Mattaniasza, zmieniając jego imię na
Sedecjasz. [18] W chwili objęcia rządów Sedecjasz miał dwadzieścia jeden lat i panował
jedenaście lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Chamutal - córka Jeremiasza z
Libny. [19] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, zupełnie tak, jak Jojakin. [20]
Prawdziwie, z powodu gniewu Pana przyszło to na Jerozolimę i na Judę, tak iż w końcu
odrzucił On ich od oblicza swego. Sedecjasz zbuntował się przeciw królowi
babilońskiemu.

Rozdział 25

[1] W dziewiątym roku jego panowania, dziesiątego miesiąca i dziesiątego dnia miesiąca przybył król babiloński, Nabuchodonozor, wraz z całym swoim wojskiem przeciw Jerozolimie, obległ ją, budując dokoła niej wały oblężnicze. [2] Miasto było oblężone aż do jedenastego roku panowania króla Sedecjasza. [3] W czwartym zaś miesiącu, dziewiątego dnia miesiąca, kiedy głód srożył się w mieście i nie było już chleba dla ludu kraju, [4] uczyniono wyłom w mieście. Wszyscy wojownicy uciekli z miasta nocą przez bramę między podwójnym murem powyżej ogrodów królewskich. Chaldejczycy zaś znajdowali się dokoła miasta. Wyszli więc drogą prowadzącą ku Arabie. [5] Wojsko chaldejskie ścigało króla i dopędziło go na stepie Jerycha, całe zaś jego wojsko opuściło go idąc w rozsypkę. [6] Pojmali więc króla i zaprowadzili go do króla babilońskiego, do Ribla, i wydali na niego wyrok. [7] Synów Sedecjasza wymordowano na jego oczach, a król babiloński rozkazał wyłupić oczy Sedecjaszowi i zakuć go w podwójne kajdany z brązu. Następnie uprowadził go do Babilonu. [8] W piątym zaś miesiącu, siódmego dnia miesiąca - był to dziewiętnasty rok panowania króla babilońskiego, Nabuchodonozora - wkroczył do Jerozolimy Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, sługa króla babilońskiego. [9] Spalił świątynię Pańską, pałac królewski i wszystkie domy Jerozolimy - wszystkie wielkie domy spalił ogniem. [10] Całe zaś wojsko chaldejskie, które było z dowódcą straży przybocznej, zburzyło cały mur dokoła Jerozolimy. [11] Resztę zaś ludu, która pozostała w mieście, zbiegów, którzy przeszli do króla babilońskiego, oraz resztę tłumu Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, przesiedlił na wygnanie. [12] Lecz spośród biednego ludu ziemi dowódca straży przybocznej pozostawił niektórych jako uprawiających winnice i jako rolników. [13] Chaldejczycy połamali kolumny z brązu w świątyni Pańskiej, podstawy oraz "morze" z brązu w świątyni Pańskiej, a brąz z nich przenieśli do Babilonu. [14] Zabrali również kotły, łopatki, nożyce, czasze i wszystkie przedmioty z brązu, których używano do służby Bożej. [15] Dowódca straży przybocznej zabrał także popielnice i kropielnice, które były całe ze złota i całe ze srebra. [16] A brązu z dwóch kolumn, jednego "morza" i podstaw, które Salomon sprawił dla świątyni Pańskiej - z tych wszystkich przedmiotów niepodobna było zważyć. [17] Osiemnaście łokci wynosiła wysokość jednej kolumny, głowica jej była z brązu, a wysokość głowicy wynosiła pięć łokci. Naokoło głowicy była siatka z jabłkami granatu - wszystko z brązu. Druga kolumna miała takie same jabłka granatu nad siatką. [18] Dowódca straży przybocznej pojmał Serajasza, najwyższego kapłana, Sefaniasza, kapłana zastępcę, oraz trzech stróżów progów. [19] Z miasta zaś pojmał jednego dworzanina, który był dowódcą wojskowym, pięciu ludzi spośród najbliższego otoczenia króla, których znaleziono w mieście, pisarza dowódcy wojska, sporządzającego spis ludności kraju, oraz sześćdziesięciu spośród prostej ludności kraju, przebywającej w mieście. [20] Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, pojmał ich i zaprowadził do króla babilońskiego do Ribla. [21] Król babiloński kazał ich zabić i zamordowano ich w Ribla, w kraju Chamat. Wówczas Juda został uprowadzony do niewoli z dala od własnego kraju. [22] A dla ludności, która pozostała w kraju Judy - którą zostawił Nabuchodonozor, król babiloński, wyznaczył na rządcę Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana. [23] Wszyscy dowódcy wojskowi i ich ludzie dowiedzieli się, że król babiloński wyznaczył na rządcę Godoliasza, i przyszli do Godoliasza, do Mispa, mianowicie: Izmael, syn Netaniasza, Jochanan, syn Kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta z Netofy, Jaazaniasz, syn Maakatyty - oni wraz ze swoimi ludźmi. [24] Wtedy Godoliasz złożył przysięgę im oraz ich ludziom i powiedział do nich: Nie lękajcie się służyć Chaldejczykom, mieszkajcie w kraju, służcie królowi babilońskiemu, a będzie się wam dobrze powodziło. [25] Lecz siódmego miesiąca przyszedł Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszama, z rodu królewskiego, a z nim dziesięciu ludzi i zabili Godoliasza oraz Judejczyków i Chaldejczyków, którzy byli z nim w Mispa. [26] Wówczas cały lud - od najmniejszego aż do największego - i dowódcy wojskowi powstali i wyruszyli do Egiptu, ponieważ bali się Chaldejczyków. [27] W trzydziestym siódmym roku po

uprowadzeniu do niewoli Jojakina, króla judzkiego, dwunastego miesiąca, dnia dwudziestego siódmego miesiąca - Ewil Merodak, król babiloński, w roku objęcia swej władzy ułaskawił Jojakina, króla judzkiego, i kazał wyprowadzić go z więzienia. [28] Rozmawiał z nim łaskawie i wyniósł jego tron ponad tron królów, którzy przebywali z nim w Babilonie. [29] Zdjął więc Jojakin swoje szaty więzienne i jadał zawsze u króla przez wszystkie dni swego życia. [30] Król babiloński zapewnił mu stałe utrzymanie, dzień po dniu, przez cały czas jego życia.

1 Księga Kronik

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29

Rozdział 1

[1] Adam, Set, Enosz, [2] Kenan, Mahalaleel, Jered, [3] Henoch, Metuszelach, Lamek, [4] Noe, Sem, Cham i Jafet. [5] Synowie Jafeta: Gomer, Magog, Madaj, Jawan, Tubal, Meszek i Tiras. [6] Synowie Gomera: Aszkanaz, Rifat i Togarma. [7] Synowie Jawana: Elisza i Tarszisz, Kittim i Dodanim. [8] Synowie Chama: Kusz, Misraim, Put i Kanaan. [9] Synowie Kusza: Seba, Chawila, Sabta, Rama i Sabteka. Synowie Ramy: Saba i Dedan. [10] Kusz [jeszcze] był ojcem Nimroda, który był pierwszym mocarzem na ziemi. [11] Misraim był ojcem Ludytów, Anamitów, Lehabitów, Naftuchitów, [12] Patrusytów, Kasluchitów i Kaftorytów, z których wyszli Filistyni. [13] Kanaan zaś był ojcem Sydona, swego pierworodnego, potem Cheta, [14] oraz Jebusyty, Amoryty, Girgaszyty, [15] Chiwwity, Arkity, Synity, [16] Arwadyty, Semaryty i Chamatyty. [17] Synowie Sema: Elam, Aszszur, Arpachszad, Lud i Aram. [Synowie Arama]: Us, Chul, Geter i Meszek. [18] Arpachszad był ojcem Szelacha, a Szelach - Ebera. [19] Eberowi urodzili się dwaj synowie: imię jednego Peleg, gdyż za jego dni ziemia została podzielona, a imię brata jego - Joktan. [20] Joktan był ojcem Almodada, Szelefa, Chasarmaweta, Jeracha, [21] Hadorama, Uzala, Dikli, [22] Ebala, Abimaela, Saby, [23] Ofira, Chawili i Jobaba. Wszyscy ci byli synami Joktana. [24] Sem, Arpachszad, Szelach, [25] Eber, Peleg, Reu, [26] Serug, Nachor, Terach, [27] Abram, to jest Abraham. [28] Synowie Abrahama: Izaak i Izmael. [29] Oto ich rodowód: pierworodny Izmaela Nebajot, potem Kedar, Adbeel, Mibsam, [30] Miszma, Duma, Massa, Chadad, Tema, [31] Jetur, Nafisz i Kedma. Ci byli synami Izmaela. [32] Synowie Ketury, drugorzędnej żony Abrahama: porodziła ona Zimrana, Jokszana, Medana, Midiana, Jiszbaka i Szuacha. Synowie Jokszana: Saba i Dedan. [33] Synowie Midiana: Efa, Efer, Henoch, Abida i Eldaa. Wszyscy ci byli synami Ketury. [34] Abraham był ojcem Izaaka. Synowie Izaaka: Ezaw i Izrael. [35] Synowie Ezawa: Elifaz, Reuel, Jeusz, Jalam i Korach. [36] Synowie Elifaza: Teman, Omar, Sefi, Gatam, Kenaz, Timna i Amalek. [37] Synowie Reuela: Nachat, Zerach, Szamma i Mizza. [38] Synowie Seira: Lotan, Szobal, Sibeon, Ana, Diszon, Eser i Diszan. [39] Synowie Lotana: Chori i Homam. Siostra Lotana: Timna. [40] Synowie Szobala: Alian, Manachat, Ebal, Szefi i Onam. Synowie Sibeona: Aja i Ana. [41] Synowie Any: Diszon. Synowie Diszona: Chamran, Eszban, Jitran i Keran. [42] Synowie Esera: Bilhan, Zaawan i Akan. Synowie Diszana: Us i Aran. [43] Oto królowie, którzy panowali w kraju Edomu, zanim jakikolwiek król panował nad Izraelitami: Bela, syn Beora, a nazwa miasta jego: Dinhaba. [44] I umarł Bela, a królował w jego miejsce Jobab, syn Zeracha z Bosry. [45] Umarł Jobab i królował w jego miejsce Chuszam z kraju Temanitów. [46] Umarł Chuszam i królował w jego miejsce Hadad, syn Bedada, który poraził Madianitów na polach Moabu, a nazwa miasta jego Awit. [47] Umarł Hadad i królował w jego miejsce Samla z Masreki. [48] Umarł Samla i królował w jego miejsce Szaz Rechobot Nadrzecznego. [49] Umarł Szaul i królował w jego miejsce Baal-Chanan, syn Akbora. [50] Umarł Baal-Chanan i królował w jego miejsce Hadad, a nazwa miasta jego Pai, imię zaś jego żony Mehetabel, córki Matredy, córki Mezahaba. [51] Umarł też i Hadad. Naczelnikami szczepów Edomu byli: naczelnik Timna, naczelnik Alia, naczelnik Jetet, [52] naczelnik Oholibama, naczelnik Ela, naczelnik Pinon, naczelnik Kenaz, naczelnik Teman, naczelnik Mibsar, [53] naczelnik Magdiel, naczelnik Iram. Ci byli naczelnikami Edomu.

Rozdział 2

[1] Oto synowie Izraela: Ruben, Symeon, Lewi, Juda, Issachar, Zabulon, [2] Dan, Józef, Beniamin, Neftali, Gad i Aser. [3] Synowie Judy: Er, Onan i Szela. Ci trzej urodzili się mu z Bat-Szuy, Kananejki. Lecz Er, pierworodny Judy, okazał się złym w oczach Pana i spotkała go śmierć. [4] Także synowa jego, Tamar, urodziła mu Peresa i Zeracha. Wszystkich synów Judy było pięciu. [5] Synowie Peresa: Chesron i Chamul. [6] Synowie Zeracha: Zimri, Etan, Heman, Kalkol i Dara, wszystkich ich pięciu. [7] Synowie Karmiego: Akar, który zatrwożył Izraela z powodu kradzieży rzeczy obłożonych klątwą. [8] Syn Etana: Azariasz. [9] Synowie Chesrona, którzy mu się urodzili: Jerachmeel, Ram i Kelubaj. [10] Ram był ojcem Amminadaba. Amminadab zaś - Nachszona, naczelnika potomków Judy. [11] Nachszon był ojcem Szalmy, a Szalma - Booza. [12] Booz był ojcem Obeda, a Obed - Jessego. [13] Jesse był ojcem: pierworodnego Eliaba, drugiego Abinadaba, trzeciego Szimei, [14] czwartego Netaneela, piątego Raddaja, [15] szóstego Osema, siódmego Dawida. [16] A siostrami ich były: Seruja i Abigail. Synowie Serui: Abiszaj, Joab i Asahel, trzej; [17] Abigail zaś urodziła Amasę; ojcem Amasy był Jeter, Izmaelita. [18] Kaleb, syn Chesrona, wziął za żonę Azubę, z której miał Jeriota. Oto jeszcze jej synowie: Jeszer, Szobab i Ardon. [19] A gdy umarła Azuba, Kaleb wziął sobie za żonę Efratę, która mu urodziła Chura. [20] Chur zaś był ojcem Uriego, a Uri - Besaleela. [21] Potem zbliżył się Chesron do córki Makira, ojca Gileada, wziął ją za żonę, gdy miał sześćdziesiąt lat, a urodziła mu Seguba. [22] Segub był ojcem Jaira, który miał dwadzieścia trzy miasta w ziemi Gilead. [23] Zabrał też Aramowi i krajowi Geszur Osiedla Jaira i Kenat z przynależnymi sześćdziesięcioma miejscowościami; wszystkie one należały do synów Makira, ojca Gileada. [24] Po śmierci Chesrona w Kaleb-Efrata, żona Chesrona, Abijja, urodziła mu Aszchura, ojca Tekoa. [25] Synami Jerachmeela, pierworodnego Chesrona, byli: Ram - pierworodny, Buna, Oren, Osem i Achiasz. [26] Miał też Jerachmeel inną żonę, imieniem Atara; ta była matką Onama. [27] Synowie Rama, pierworodnego Jerachmeela: Maas, Jamin i Eker. [28] Synami Onama byli: Szammaj i Jada. Synami Szammaja: Nadab i Abiszur. [29] Żonie Abiszura, która mu urodziła Achbana i Molida, było na imię Abichajil. [30] Synami Nadaba: Seled i Appaim. Seled umarł bezdzietny. [31] Synem Appaima: Jiszi. Synem Jisziego: Szeszan. Synem Szeszana: Achlaj. [32] Synami Jady, brata Szammaja: Jeter i Jonatan. Jeter umarł bezdzietny. [33] Synami Jonatana: Pelet i Zara. Ci byli synami Jerachmeela. [34] Szeszan nie miał synów, tylko córki, ale miał sługę Egipcjanina imieniem Jarcha. [35] Dał przeto Szeszan słudze swemu, Jarsze, córkę swą za żonę i urodziła mu Attaja. [36] Attaj zaś był ojcem Natana, a Natan - Zabada. [37] Zabad był ojcem Eflala, a Eflal - Obeda. [38] Obed był ojcem Jehu, a Jehu - Azariasza. [39] Azariasz był ojcem Chelesa, a Cheles - Eleasy. [40] Eleasa był ojcem Sismaja, a Sismaj - Szalluma. [41] Szallum był ojcem Jekamiasza, a Jekamiasz - Eliszamy. [42] Synowie Kaleba, brata Jerachmeela: Mesza, jego pierworodny, który był ojcem Zifa i Mareszy, ojca Chebrona. [43] Synowie Chebrona: Korach, Tappuach, Rekem i Szema. [44] Szema był ojcem Rachama, ojca Jorkeama, a Rekem był ojcem Szammaja. [45] Synem Szammaja był Maon, a Maon był ojcem Bet-Sura. [46] Efa, drugorzędna żona Kaleba, urodziła Charana, Mosę i Gazera. Charan był ojcem Gazera. [47] Synowie Jahdaja: Regem, Jotam, Geszan, Pelet, Efa i Szaaf. [48] Drugorzędna żona Kaleba, Maaka, urodziła Szebera i Tirchanę. [49] Urodziła ona także Szaafa, ojca Madmanny, Szewę, ojca Makbeny i ojca Gibea. Córką Kaleba była Aksa. [50] Ci byli synami Kaleba. Synami Chura, pierworodnego Efraty: Szobal, ojciec Kiriat-Jearim, [51] Salma, ojciec Bet-Lechem, Charef, ojciec Bet-Gader. [52] Szobal, ojciec Kiriat-Jearim, miał synów: Reajasza, Chasriego i Manachata, [53] i rody Kiriat-Jearim, Jitrytów, Putytów, Szumatytów i Miszraitów; od nich wyszli Soreatyci i Esztaulici. [54] Synowie Salmy: Bet-Lechem, Netofatyci, Atrot Bet-Joab, połowa Manachtytów, Soreici, [55] rody pisarzy, mieszkających w Jabbes, Tireatyci, Szimeatyci, Sukatyci. Ci są zatem Kenitami, pochodzącymi z Chammat, od ojca domu Rekaba.

Rozdział 3

[1] Oto synowie Dawida, którzy urodzili mu się w Hebronie: pierworodny Amnon z Achinoam, Jizreelitki, drugi Daniel z Abigail, pochodzącej z Karmelu, [2] trzeci Absalom, syn Maaki, córki Talmaja, króla Geszuru, czwarty Adoniasz, syn Chaggity, [3] piąty Szefatiasz z Abitali, szósty Jitream z jego żony Egli. [4] Sześciu mu się urodziło w Hebronie, gdzie królował siedem lat i sześć miesięcy. Potem królował on trzydzieści trzy lata w Jerozolimie. [5] A synowie, którzy urodzili mu się w Jerozolimie: Szimea, Szobab, Natan, Salomon, czterej z Batszeby, córki Ammiela. [6] Potem Jibchar, Eliszua, Elifelet. [7] Nogah, Nefeg, Jafia, [8] Eliszama, Eliada, Elpalet, dziewięciu. [9] Wszyscy ci byli synami Dawida, nie licząc synów żon drugorzędnych. A siostrą ich była Tamar. [10] Synem Salomona był Roboam; synem Roboama - Abiasz, synem Abiasza - Asa, synem Asy - Jozafat, [11] synem Jozafata - Joram, synem Jorama - Ochozjasz, synem Ochozjasza - Joasz, [12] synem Joasza - Amazjasz, synem Amazjasza - Azariasz, synem Azariasza - Jotam, [13] synem Jotama - Achaz, synem Achaza - Ezechiasz, synem Ezechiasza - Manasses, [14] synem Manassesa - Amon, synem Amona - Jozjasz. [15] Synowie Jozjasza: pierworodny Jochanan, drugi Jojakim, trzeci Sedecjasz, czwarty Szallum. [16] Synowie Jojakima: jego syn Jechoniasz, jego syn Sedecjasz. [17] Synowie Jechoniasza uprowadzonego do niewoli: jego syn Szealtiel, [18] Malkiram, Pedajasz, Szeneassar, Jekamiasz, Hoszama i Nedabiasz. [19] Synowie Pedajasza: Zorobabel i Szimei. Synami Zorobabela: Meszullam i Chananiasz oraz ich siostra Szelomit. [20] [Synowie Meszullama]: Chaszuba, Ohel, Berekiasz, Chasadiasz i Juszab-Chesed, pięciu. [21] Synowie Chananiasza: Pelatiasz i Izajasz; syn jego Refajasz, syn jego Arnan, syn jego Obadiasz, syn jego Szekaniasz. [22] Synowie Szekaniasza: Szemajasz, Chattusz, Jigeal, Bariach, Neariasz i Szafat, sześciu. [23] Synowie Neariasza: Elioenaj, Ezechiasz i Azrikam, trzej. [24] Synowie Elioenaja: Hodawiasz, Eliaszib, Pelajasz, Akkub, Jochanan, Delajasz i Anani, siedmiu.

Rozdział 4

[1] Synowie Judy: Peres, Chesron, Karmi, Chur i Szobal. [2] Reajasz, syn Szobala, był ojcem Jachata, a Jachat - Achumaja i Lahada. Te są rody Soreatytów. [3] A ci byli z ojca Etama: Jizreel, Jiszma i Jidbasz, a imię ich siostry: Haslelponi. [4] Penuel był ojcem Gedora, a Ezer - ojcem Chuszy. Oto synowie Chura, pierworodnego Efraty, ojca Betlejem. [5] Aszchur, ojciec Tekoa, miał dwie żony: Cheleę i Naarę. [6] Naara urodziła mu Achuzama, Chefera, Temniego i Achasztariego. Ci byli synami Naary. [7] Synowie Chelei: Seret, Sochar i Etnan. [8] Kos był ojcem Anuba, Sobeby i rodów Acharchela, syna Haruma. [9] Jabes był bardziej poważany niż jego bracia. Matka jego dała mu imię Jabes, mówiąc: Ponieważ w bólu porodziłam. [10] A wzywał Jabes Boga Izraelowego, mówiąc: Obyś skutecznie mi błogosławił i rozszerzył granice moje, a ręka Twoja była ze mną, i obyś zachował mnie od złego, a utrapienie moje się skończyło! I sprawił Bóg to, o co on prosił. [11] Kelub, brat Szuchy, był ojcem Mechira, który był ojcem Esztona. [12] Eszton był ojcem Bet-Rafa, Paseacha i Techinny, ojca Ir-Nachasz. Ci mężowie są z Rekab. [13] Synowie Kenaza: Otniel i Serajasz. Synowie Otniela: Chatat i Meonotaj. [14] Meonotaj był ojcem Ofry. Serajasz był ojcem Joaba, ojca Ge-Haraszim, byli oni bowiem rzemieślnikami. [15] Synowie Kaleba, syna Jefunnego: Ir, Ela i Naam. Syn Eli: Kenaz. [16] Synowie Jehalleleela: Zif, Zifa, Tiria i Asareel. [17] Synowie Ezry: Jeter, Mered, Efer i Jalon. Potem [Bitia] poczęła Miriam, Szammaja i Iszbacha, ojca Esztemoy. [18] A tegoż żona, Judejka, urodziła Jereda, ojca Gedora, Chebera, ojca Soko, i Jekutiela, ojca Zanoacha. Ci są synowie Bitii, córki faraona, którą poślubił Mered. [19] Synowie żony Hodijji, siostry Nachama, ojca Keili, Garmity, i Esztemoy, Maakatyty. [20] Synowie Szymona: Amnon, Rinna, Ben-Chanan i Tilon. Synowie Jisziego: Zochet i Ben-Zochet. [21] Synowie Szeli, syna Judy: Er, ojciec Leki, Laedy, ojciec Mareszy i rodów z wytwórni bisioru w Bet-Aszbea; [22] Jokim i mężowie z Kozeby oraz Joasz i Saraf, którzy panowali w Moabie, zanim powrócili do Lechem. Są to wydarzenia bardzo dawne. [23] Byli zaś oni garncarzami. Jako mieszkańcy Netaim i Gedery mieszkali tam przy królu ze względu na prace dla niego wykonywane. [24] Synowie Symeona: Nemuel, Jamin, Jarib, Zerach, Saul; [25] Jego synem Szallum, synem Szalluma - Mibsam, jego zaś synem był Miszma. [26] Synowie Miszmy: Chammuel, jego synem był Zakkur, synem Zakkura zaś Szimei. [27] Szimei miał szesnastu synów i sześć córek, lecz jego bracia nie mieli wiele dzieci i wszystkie ich rody nie rozmnożyły się tak, jak potomków Judy. [28] Mieszkali oni w miastach: Beer-Szeba, Molada, Chasar-Szual, [29] Bilha, Esem, Tolad, [30] Betuel, Chorma, Siklag, [31] Bet-Markabot, Chasar-Susim, Bet-Birei, Szaarim. Miasta te należały do nich aż do panowania Dawida. [32] A osiedlami ich były: Etam, Ain, Rimmon, Token i Aszan, pięć miast [33] oraz wszystkie ich wioski, które były naokoło tych miast aż do Baalat. Takie były ich siedziby według ich spisów rodowych. [34] Meszobab, Jamlek, Josza, syn Amazjasza, [35] Joel, Jehu, syn Joszibiasza, syna Serajasza, syna Asjela, [36] Elioenaj, Jaakoba, Jeszochajasz, Asajasz, Adiel, Jesimiel, Benajasz, [37] Ziza, syn Szifiego, syna Allona, syna Jedajasza, syna Szimriego, syna Szemajasza. [38] Ci wymienieni tu imiennie byli naczelnikami swoich rodów. Rodziny ich rozszerzyły się bardzo. [39] Poszli więc aż do wąwozu Gedor, aż do wschodniej strony doliny, szukając pastwiska dla swych trzód. [40] I znaleźli pastwisko obfite i dobre, okolicę obszerną, spokojną i bezpieczną, albowiem już przedtem mieszkali tam Chamici. [41] Ci zapisani tu imiennie przybyli za czasów króla judzkiego, Ezechiasza, zniszczyli ich namioty, a Meunitów, którzy się tam znajdowali, obłożyli klątwą, aż do tego dnia, zamieszkawszy na ich miejscu, ponieważ znaleźli tam pastwisko dla swych trzód. [42] Niektórzy z nich, pięciuset mężów z synów Symeona, udali się na górę Seir, a na ich czele byli: Pelatiasz, Neariasz, Refajasz i Uzzjel, synowie Jisziego. [43] Rozbili oni ocalałą resztę Amalekitów i zamieszkali tam aż do dnia dzisiejszego.

Rozdział 5

[1] Synowie Rubena, pierworodnego Izraela. Wprawdzie był on pierworodnym, lecz ponieważ skalał łoże swego ojca, pierworodztwo jego dane było synom Józefa, syna Izraela, więc nie podawało się rodowodów według pierworodztwa. [2] Chociaż Juda był najpotężniejszym z braci swoich i z niego miał pochodzić władca, jednak pierworodztwo należało do Józefa. [3] Synowie Rubena, pierworodnego Izraela: Henoch, Pallu, Chesron i Karmi. [4] Synowie Joela: jego synem Szemajasz, jego synem Gog, jego synem Szimei, [5] jego synem Mika, jego synem Reajasz, jego synem Baal, [6] jego synem Beera, którego król Asyrii Tiglat-Pileser uprowadził do niewoli; był on naczelnikiem Rubenitów. [7] Braćmi ich według ich rodów, kiedy spisywano rodowody ich pokoleń, byli: naczelnik Jejel, Zachariasz, [8] Bela, syn Azaza, syna Szemy, syna Joela, który zamieszkiwał Aroer aż do Nebo i Baal-Meon. [9] Ku wschodowi zaś zamieszkiwał aż po wejście na pustynię [ciągnącą się] od rzeki Eufrat, gdyż pomnożyły się ich trzody w ziemi Gilead. [10] Za czasów Saula prowadzili wojnę z Hagrytami, którzy wpadli w ich ręce, zamieszkali więc w ich namiotach w całej okolicy wschodniej Gileadu. [11] Synowie Gada zamieszkiwali naprzeciwko nich w ziemi Baszan aż do Salka. [12] Joel pierwszy, drugi Szafan, potem Janaj i Szafat w Baszanie. [13] Braćmi ich są według ich rodów: Mikael, Meszullam, Szeba, Joraj, Jakan, Zija i Eber - siedmiu. [14] A ci byli synami Abichaila: Ben-Churi, Ben-Jaroach, Ben-Gilead, Ben-Mikael, Ben-Jesziszaj, Ben-Jechdo, Ben-Buz. [15] Achi, syn Abdiela, syna Guniego, był głową ich rodów. [16] Zamieszkiwali oni w Gileadzie, Baszanie i przynależnych miejscowościach, na wszystkich pastwiskach Sirionu, leżących na ich krańcach. [17] Wszystkie ich rodowody zostały sporządzone za czasów Jotama, króla Judy, i Jeroboama, króla Izraela. [18] Synów Rubena i synów Gada oraz połowy pokolenia Manassesa, ludzi walecznych, mężów noszących tarczę i miecz, strzelających z łuku i wyszkolonych w rzemiośle wojennym było czterdzieści cztery tysiące siedemset sześćdziesięciu, gdy udawali się na wojnę. [19] A rozpoczęli wojnę z Hagrytami, Jetur zaś, Nafisz i Nadab [20] przyszli im z pomocą przeciwko nim. Dostali się więc w ich ręce Hagryci i wszyscy, którzy z nimi byli, albowiem podczas walki wzywali Boga, który ich wysłuchał, bo pokładali w Nim ufność. [21] Uprowadzili zaś z ich stad: pięćdziesiąt tysięcy wielbłądów, dwieście pięćdziesiąt tysięcy owiec, dwa tysiące osłów i sto tysięcy ludzi. [22] Rzeczywiście mnóstwo padło zabitych, albowiem była to wojna Boża. I zamieszkali na ich miejscu aż do niewoli. [23] Synowie połowy pokolenia Manassesa osiedlili się w tym kraju, od Baszanu aż do Baal-Hermonu, Seniru i góry Hermon. Byli oni liczni. [24] Oto naczelnicy ich rodów: Efer, Jiszi, Eliel, Azriel, Jeremiasz, Hodawiasz i Jachdiel, dzielni wojownicy, ludzie sławni, naczelnicy swoich rodów. [25] Lecz sprzeniewierzyli się Bogu swych ojców i dopuszczali się nierządu z bogami ludów tamtego kraju, które Bóg wytracił przed nimi. [26] Bóg Izraela pobudził ducha Pula, króla asyryjskiego, ducha Tiglat-Pilesera, króla asyryjskiego, i uprowadził do niewoli Rubenitów, Gadytów oraz połowę pokolenia Manassesa. Przyprowadził on ich do Chalach, Chabor, Hara i do rzeki Gozan, gdzie przebywają aż do dnia dzisiejszego. [27] Synowie Lewiego: Gerszon, Kehat i Merari. [28] Synowie Kehata: Amram, Jishar, Chebron i Uzzjel. [29] Dzieci Amrama: Aaron, Mojżesz i Miriam. Synowie Aarona: Nadab, Abihu, Eleazar i Itamar. [30] Eleazar był ojcem Pinchasa, a Pinchas - Abiszuy. [31] Abiszua był ojcem Bukkiego, a Bukki - Uzziego. [32] Uzzi był ojcem Zerachiasza, a Zerachiasz - Merajota. [33] Merajot był ojcem Amariasza, a Amariasz - Achituba. [34] Achitub był ojcem Sadoka, a Sadok - Achimaasa. [35] Achimaas był ojcem Azariasza, a Azariasz - Jochanana. [36] Jochanan był ojcem Azariasza - tego, który sprawował urząd kapłański w świątyni, którą zbudował Salomon w Jerozolimie. [37] Azariasz był ojcem Amariasza, a Amariasz - Achituba. [38] Achitub był ojcem Sadoka, a Sadok - Szalluma. [39] Szallum był ojcem Chilkiasza, a Chilkiasz - Azariasza. [40] Azariasz był ojcem Serajasza, a Serajasz - Josadaka. [41] Josadak poszedł do niewoli, do której Pan wziął Judę i Jerozolimę przez Nabuchodonozora.

Rozdział 6

[1] Synowie Lewiego: Gerszom, Kehat, Merari. [2] Oto imiona synów Gerszoma: Libni i Szimei. [3] Synowie Kehata: Amram, Jishar, Chebron i Uzzjel. [4] Synowie Merariego: Machli i Muszi. Oto są rody Lewiego według ich ojców: [5] Gerszoma: syn jego Libni, syn jego Jachat, syn jego Zimma, [6] syn jego Joach, syn jego Iddo, syn jego Zerach, syn jego Jeatraj. [7] Synowie Kehata: syn jego Amminadab, syn jego Korach, syn jego Assir, [8] syn jego Elkana, syn jego Ebiasaf, syn jego Assir, [9] syn jego Tachat, syn jego Uriel, syn jego Ozjasz, syn jego Saul. [10] Synowie Elkany: Amasaj i Achimot. [11] Syn jego Elkana, syn jego Sofaj, syn jego Nachat, [12] syn jego Eliab, syn jego Jerocham, syn jego Elkana. [13] Synowie Samuela: pierworodny Joel i drugi Abiasz. [14] Synowie Merariego: syn jego Machli, syn jego Libni, syn jego Szimei, syn jego Uzza, [15] syn jego Szimea, syn jego Chaggiasz, syn jego Asajasz. [16] Tych ustanowił Dawid dla prowadzenia śpiewu w domu Bożym, odkąd spoczęła tam arka. [17] I byli na służbie śpiewaczej przed przybytkiem Namiotu Spotkania, dopóki Salomon nie zbudował domu Pańskiego w Jerozolimie. Stawali zaś zgodnie z ustalonym porządkiem ich służby. [18] Ci więc stawali wraz z synami swoimi: spośród synów Kehata: Heman, śpiewak, syn Joela, syna Samuela, [19] syna Elkany, syna Jerochama, syna Eliela, syna Toacha, [20] syna Sufa, syna Elkany, syna Machata, syna Amasaja, [21] syna Elkany, syna Joela, syna Azariasza, syna Sefaniasza, [22] syna Tachata, syna Assira, syna Ebiasafa, syna Koracha, [23] syna Jishara, syna Kehata, syna Lewiego, syna Izraela. [24] Brat jego, Asaf, stał po jego prawej stronie: Asaf, syn Berekiasza, syna Szimei, [25] syna Mikaela, syna Baasejasza, syna Malkiasza, [26] syna Etniego, syna Zeracha, syna Adajasza, [27] syna Etana, syna Zimmy, syna Szimejego, [28] syna Jachata, syna Gerszoma, syna Lewiego. [29] Synowie Merariego, ich bracia, stawali po lewej stronie: Etan, syn Kisziego, syna Abdiego, syna Malluka, [30] syna Chaszabiasza, syna Amazjasza, syna Chilkiasza, [31] syna Amsjego, syna Baniego, syna Szemera, [32] syna Machliego, syna Musziego, syna Merariego, syna Lewiego. [33] Bracia ich, lewici, byli przeznaczeni do wszelkich usług w przybytku domu Bożego. [34] Aaron zaś i jego synowie zamieniali w dym ofiary na ołtarzu całopalenia i na ołtarzu kadzenia, zgodnie z całą posługą w Miejscu Najświętszym i aby dokonywać przebłagania za Izraela, według tego wszystkiego, co nakazał sługa Boży, Mojżesz. [35] Oto są synowie Aarona: synem jego Eleazar, synem jego Pinchas, synem jego Abiszua, [36] synem jego Bukki, synem jego Uzzi, synem jego Zerachiasz, [37] synem jego Merajot, synem jego Amariasz, synem jego Achitub, [38] synem jego Sadok, synem jego Achimaas. [39] A oto miejsce ich zamieszkania, według ich siedzib w wyznaczonych dla nich granicach. Synom Aarona, z rodu Kehata - taki bowiem dział wyznaczono im przez losowanie - [40] dano Hebron w ziemi judzkiej wraz z otaczającymi go pastwiskami. [41] Pola zaś miejskie i ich osiedla dano Kalebowi, synowi Jefunnego. [42] Synom Aarona dano także miasta ucieczki: Hebron i Libnę wraz z ich pastwiskami, Jattir i Esztemoa z ich pastwiskami, [43] Chilaz z jego pastwiskami, Debir z jego pastwiskami, [44] Aszan z jego pastwiskami i Bet-Szemesz z jego pastwiskami. [45] Od pokolenia Beniamina: Geba z jej pastwiskami, Alemet z jego pastwiskami i Anatot z jego pastwiskami; wszystkich miast trzynaście według ich rodzin. [46] Pozostałym synom Kehata, spośród rodzin tegoż pokolenia, przypadło losem miast dziesięć od pokolenia, to jest od połowy Manassesa. [47] Synom Gerszoma, według ich rodzin, od pokolenia Issachara, od pokolenia Asera, od pokolenia Neftalego i od pokolenia Manassesa w Baszanie: trzynaście miast. [48] Synom Merariego według ich rodzin przypadło losem od pokolenia Rubena, od pokolenia Gada i od pokolenia Zabulona: dwanaście miast. [49] Izraelici dali lewitom te miasta wraz z ich pastwiskami. [50] Dali oni losem z ziem należących do pokolenia synów Judy, do pokolenia synów Symeona i do pokolenia synów Beniamina te miasta, którym nadali ich imiona. [51] Niektóre rodziny synów Kehata miały miasta wylosowane od pokolenia Efraima. [52] Dano im miasta ucieczki: Sychem z jego pastwiskami na górze Efraima, Gezer z jego pastwiskami, [53] Jokmeam z jego pastwiskami, Bet-Choron z jego pastwiskami, [54] Ajjalon z

jego pastwiskami i Gat-Rimmon z jego pastwiskami. [55] A od połowy pokolenia Manassesa - dla pozostałych rodzin Kehata: Aner z jego pastwiskami i Bileam z jego pastwiskami. [56] Synom Gerszoma dano od połowy pokolenia Manassesa: Golan w Baszanie z jego pastwiskami i Asztarot z jego pastwiskami. [57] Od pokolenia Issachara: Kedesz z jego pastwiskami, Dobrat z jego pastwiskami, [58] Ramot z jego pastwiskami i Anem z jego pastwiskami. [59] Od pokolenia Asera: Maszal z jego pastwiskami, Abdon z jego pastwiskami, [60] Chukok z jego pastwiskami i Rechob z jego pastwiskami. [61] Od pokolenia Neftalego: Kadesz w Galilei z jego pastwiskami, Chammon z jego pastwiskami i Kiriataim z jego pastwiskami. [62] Pozostałym synom Merariego od pokolenia Zabulona: Rimmono z jego pastwiskami i Tabor z jego pastwiskami. [63] A za Jordanem, koło Jerycha, na wschód od Jordanu, od pokolenia Rubena: Beser w pustyni z jego pastwiskami, Jahsę z jej pastwiskami, [64] Kedemot z jego pastwiskami i Mefaat z jego pastwiskami. [65] Od pokolenia Gada: Ramot w Gileadzie z jego pastwiskami, Machanaim z jego pastwiskami, [66] Cheszbon z jego pastwiskami i Jazer z jego pastwiskami.

Rozdział 7

[1] Synowie Issachara: Tola, Pua, Jaszub i Szimron, czterej. [2] Synowie Toli: Uzzi, Refajasz, Jeriel, Jachmaj, Jibsam i Samuel, naczelnicy rodów Toli, dzielni wojownicy - za czasów Dawida liczba ich wynosiła według ich rodowodów dwadzieścia dwa tysiące sześciuset. [3] Synowie Uzzjego: Izrachiasz, a synowie Izrachiasza: Mikael, Obadiasz, Joel, Jiszszijasz, pięciu, wszyscy naczelnicy rodów. [4] Przy nich były hufce zbrojne do walki, według spisów i według ich rodów liczące trzydzieści sześć tysięcy, mieli bowiem wiele żon i synów. [5] A bracia ich we wszystkich rodach Issachara, dzielni wojownicy, liczyli osiemdziesiąt siedem tysięcy; wszyscy zapisani w rodowodach. [6] [Synowie] Beniamina: Bela, Beker i Jediael, trzej. [7] Synowie Beli: Esbon, Uzzi, Uzzjel, Jerimot i Iri, pięciu, naczelnicy rodów, dzielni wojownicy; według swoich wykazów rodowych liczyli dwadzieścia dwa tysiące trzydziestu czterech. [8] Synowie Bekera: Zemira, Joasz, Eliezer, Elioenaj, Omri, Jeremot, Abiasz, Anatot i Alamet; ci wszyscy są synami Bekera. [9] Według wykazów rodowych dla swego pokolenia, naczelnicy rodów, dzielni wojownicy, liczyli dwadzieścia tysięcy dwustu. [10] Synowie Jediaela: Bilhan, a synowie Bilhana: Jeusz, Beniamin, Ehud, Kenaana, Zetan, Tarszisz i Achiszachar. [11] Wszyscy ci byli synami Jediaela: naczelnicy rodów, dzielni wojownicy, liczyli siedemnaście tysięcy dwustu, gdy wychodzili w szyku na wojnę. [12] Szuppim i Chuppim, synowie Ira, Chuszim, syn Achera. [13] Synowie Neftalego: Jachasjel, Guni, Jeser i Szallum, potomkowie z Bilhy. [14] Synowie Manassesa: Asriel, którego urodziła drugorzędna jego żona, Aramejka. Urodziła ona Makira, ojca Gileada. [15] Makir wziął żony dla Chuppima i Szuppima. Imię jego siostry było Maaka. Imię drugiego syna Selofchad, lecz Selofchad miał tylko córki. [16] Maaka, żona Makira, urodziła syna i dała mu imię Peresz. A bratu jego było na imię Szeresz, którego synami byli Ulam i Rekem. [17] Syn Ulama: Bedan. Ci byli synami Gileada, syna Makira, syna Manassesa. [18] Ich siostra, Hammoleket, urodziła Iszhoda, Abiezera i Machlę. [19] Synami Szemidy byli: Achian, Szekem, Likchi i Aniam. [20] Synowie Efraima: synem jego Szutelach, synem jego Bered, synem jego Tachat, synem jego Eleada, synem jego Tachat, [21] synem jego Zabad, synem jego Szutelach, a także Ezer i Elead. Zabili ich ludzie z Gat, urodzeni w tym kraju, bo tamci zstąpili, aby zabrać ich stada. [22] Efraim, ich ojciec, przez długi czas obchodził żałobę i przychodzili bracia jego, aby go pocieszyć. [23] Potem zbliżył się do żony swej, która poczęła i urodziła syna, i dał mu imię Beria, ponieważ stało się nieszczęście w jego domu. [24] Jego córką była Szeera, która zbudowała Bet-Choron niższe i wyższe oraz Uzzen-Szeera. [25] Synami jego byli Refach i Reszef, synem jego Telach, synem jego Tachan, [26] synem jego Ladan, synem jego Ammihud, synem jego Eliszama, [27] synem jego Nun, synem jego Jozue. [28] Ich posiadłości i ich siedziby były w Betel i miejscowościach przynależnych; w Naaran ku wschodowi, a ku zachodowi w Gezer i miejscowościach przynależnych, w Sychem i miejscowościach przynależnych aż do Ajji i miast przynależnych. [29] W rękach synów Manassesa były: Bet-Szean i miejscowości przynależne, Taanak i miejscowości przynależne, Megiddo i miejscowości przynależne, Dor i miejscowości przynależne. W tych mieszkali synowie Józefa, syna Izraela. [30] Synowie Asera: Jimna, Jiszwa, Jiszwi, Beria i siostra ich Serach. [31] Synowie Berii: Cheber i Malkiel; ten był ojcem Birzaita. [32] Cheber był ojcem Jafleta, Szemera, Chotama i siostry ich Szuy. [33] Synowie Jafleta: Pasak, Bimhal i Aszwat; to są synowie Jafleta. [34] Synowie Szemera: Achi, Rohga, Chubba i Aram. [35] Synowie brata jego, Helema: Sofach, Jimna, Szelesz i Amal. [36] Synowie Sofacha: Suach, Charnefer, Szual, Beri i Jimra; [37] Beser, Hod, Szamma-Szilsza, Jitran i Beera. [38] Synowie Jetera: Jefune, Pispa i Ara. [39] Synowie Ulli: Arach, Channiel i Risja. [40] Wszyscy ci synowie Asera, naczelnicy rodów, znamienici mężowie, dzielni wojownicy, główni wśród książąt, a według spisów liczyli w swoich rodowodach dwadzieścia sześć tysięcy wojska zdolnego do walki.

Rozdział 8

[1] Beniamin był ojcem swego pierworodnego Beli; drugiego - Aszbela, trzeciego - Achracha, [2] czwartego - Nochy, piątego - Rafy. [3] Synami Beli byli: Addar, Gera, ojciec Ehuda, [4] Abiszua, Naaman i Achoach, [5] Gera, Szefufan i Churam. [6] Oto synowie Ehuda; ci byli naczelnikami rodów mieszkających w Geba i przesiedlili ich do Manachat: [7] Naaman, Achiasz i Gera; on to ich przesiedlił i był ojcem Uzzy i Achichuda, [8] a Szacharaima - w kraju Moabu. Potem gdy odprawił swe żony: Chuszim i Baarę, [9] miał ze swej nowej żony: Jobaba, Sibię, Meszę, Malkoma, [10] Jeusa, Sakiasza i Mirmę; ci byli jego synami, naczelnikami rodów. [11] Z Chuszim miał: Abituba i Elpaala. [12] Synowie Elpaala: Eber, Miszam i Szemed, on to zbudował Ono, Lod i miejscowości przynależne. [13] Beria i Szema byli naczelnikami rodów mieszkających w Ajjalonie; oni to wypędzili mieszkańców Gat. [14] Achio, Szaszak, Jeremot, [15] Zebadiasz, Arad, Eder, [16] Mikael, Jiszpa i Jocha, byli synami Berii, [17] Zebadiasz, Meszullam, Chizki, Cheber, [18] Jiszmeraj, Jizlia i Jobab, byli synami Elpaala. [19] Jakim, Zikri, Zabdi, [20] Elienaj, Silletaj, Eliel, [21] Adajasz, Berajasz, Szimrat byli synami Szimejego. [22] Jiszpan, Eber, Eliel, [23] Abdon, Zikri, Chanan, [24] Chananiasz, Elam, Antotiasz, [25] Jifdejasz i Peniel byli synami Szaszaka. [26] Szamszeraj, Szechariasz, Ataliasz, [27] Jaareszjasz, Eliasz, Zikri byli synami Jerochama. [28] Ci byli naczelnikami rodów według ich spisów; zamieszkali oni w Jerozolimie. [29] W Gibeonie mieszkał Abi-Gibeon; imię jego żony było Maaka. [30] Jego synem pierworodnym był Abdon, potem Sur, Kisz, Baal, Ner, Nadab, [31] Gedor, Achio i Zeker. [32] Miklot był ojcem Szimejego. Oni również mieszkali w pobliżu swych krewnych ze swoimi braćmi w Jerozolimie. [33] Ner był ojcem Kisza, Kisz - Saula. Saul był ojcem Jonatana, Malkiszuy, Abinadaba i Eszbaala. [34] Synem Jonatana był Meribbaal; Meribbaal był ojcem Miki. [35] Synowie Miki: Piton, Melek, Tarea i Achaz. [36] Achaz był ojcem Joaddy; Joadda - Alemeta, Azmaweta i Zimriego; Zimri był ojcem Mosy. [37] Mosa był ojcem Binei; jego synem był Rafa, synem jego Eleasa, synem jego Asel. [38] Asel miał sześciu synów, a oto ich imiona: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz, Obadiasz i Chanan. Wszyscy oni byli synami Asela. [39] Synowie jego brata Eszeka: Ulam, jego pierworodny, drugi Jeusz, trzeci Elifelet. [40] Synowie Ulama byli dzielnymi wojownikami, strzelającymi z łuku. Mieli oni wielu synów i wnuków - stu pięćdziesięciu. Ci wszyscy byli potomkami Beniamina.

Rozdział 9

[1] Wszyscy Izraelici byli umieszczeni w wykazach rodowych. Oto oni spisani zostali w księdze królów izraelskich i judzkich. Byli oni uprowadzeni do niewoli babilońskiej z powodu swych występków. [2] Pierwsi mieszkańcy, którzy weszli do swych posiadłości w swoich miastach: Izraelici, kapłani, lewici i niewolnicy świątyni. [3] W Jerozolimie zamieszkiwali potomkowie Judy, Beniamina, Efraima i Manassesa. [4] Utaj, syn Ammihuda, syna Omriego, syna Imriego, syna Baniego, jednego z synów Peresa, syna Judy. [5] Z Szilonitów: pierworodny Asajasz i jego synowie. [6] Z synów Zeracha: Jeuel i sześciuset dziewięćdziesięciu ich braci. [7] Z synów Beniamina: Sallu, syn Meszullama, syna Hodawiasza, syna Hassenuy. [8] Jibnejasz, syn Jerochama, Ela, syn Uzziego, syna Mikriego, Meszullam, syn Szefatiasza, syn Reuela, syna Jibniasza. [9] Braci ich według ich rodowodów było dziewięćset pięćdziesięciu sześciu. Wszyscy ci mężowie byli naczelnikami swoich rodów. [10] Z kapłanów: Jedajasz, Jojarib, Jakin. [11] Azariasz, syn Chilkiasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syn Achituba, zwierzchnik domu Bożego. [12] Adajasz, syn Jerochama, syna Paszchura, syna Malkiasza; Masaj, syn Adiela, syna Jachzery, syna Meszullama, syna Meszillemita, syna Immera. [13] Braci ich, naczelników swoich rodów, było tysiąc siedmiuset sześćdziesięciu dzielnych wojowników, zatrudnionych obsługą domu Bożego. [14] Z lewitów: Szemajasz, syn Chaszszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, z synów Merariego. [15] Bakbakar, Cheresz, Galal, Mattaniasz, syn Miki, syna Zikriego, syna Asafa. [16] Obadiasz, syn Szemajasza, syna Galala, syna Jedutuna, i Berekiasz, syn Asy, syna Elkany, który mieszkał w zagrodach Netofatytów. [17] Odźwierni: Szallum, Akkub, Talmon, Achiman i ich bracia. Szallum był przełożonym. [18] Jest on nim jeszcze teraz w Bramie Królewskiej, od wschodu. Ci byli odźwiernymi w obozach lewitów. [19] Szallum, syn Korego, syna Ebiasafa, syna Koracha, i bracia jego z domu jego ojca, Korachici, zatrudnieni obsługą, byli stróżami progów namiotu, a ich ojcowie strzegli wejścia do obozu Pańskiego. [20] Pinchas, syn Eleazara, był dawniej ich przełożonym - Pan niech będzie z nim! [21] Zachariasz, syn Meszelemiasza, był odźwiernym przy wejściu do Namiotu Spotkania. [22] Wszystkich wybranych na odźwiernych przy bramach było dwustu dwunastu. Byli oni zapisani w wykazach rodowych w swoich osiedlach. Stałe zaś ich obowiązki ustanowił Dawid i Samuel "Widzący". [23] Zarówno oni, jak i ich synowie czuwali nad bramami świątyni Pańskiej, domu namiotu, aby pełnić straż [24] Z czterech stron znajdowali się odźwierni: od wschodu, zachodu, północy i południa. [25] Bracia ich, mieszkający w swoich zagrodach, przychodzili od czasu do czasu, by być z nimi przez siedem dni, [26] ponieważ w stałej służbie byli czterej przełożeni odźwiernych. Byli to lewici odpowiedzialni za komnaty i skarbce domu Bożego. [27] Nocowali w obrębie domu Bożego, do nich bowiem należała piecza i obowiązek otwierania go każdego rana. [28] Niektórzy z nich mieli pieczę nad sprzętami używanymi do służby Bożej, bo wnosili je policzone i w tejże liczbie wynosili. [29] Inni spośród nich czuwali nad przyborami i nad wszystkimi naczyniami świętymi, nad najczystszą mąką, winem, oliwą, kadzidłem i balsamami. [30] A synowie kapłanów przyprawiali pachnące mieszanki do balsamów. [31] Mattitiasz, spośród lewitów, ten, który był pierworodnym Szalluma Korachity, miał sobie powierzony stały wypiek ciasta na ofiary. [32] Spośród synów Kehata, spośród ich braci, niektórzy mieli za zadanie układać chleby pokładne w każdy szabat. [33] A ci, którzy byli śpiewakami, naczelnikami rodzin lewickich, pozostawali w komnatach wolni od innych zajęć, ponieważ dniem i nocą przypadała na nich służba. [34] Ci byli naczelnikami rodów lewickich według swego pokrewieństwa, a mieszkali w Jerozolimie. [35] W Gibeonie mieszkał Abi-Gibeon i Jejel, a imię żony jego było Maaka. [36] Jego synem pierworodnym był Abdon, potem Sur, Kisz, Baal, Ner, Nadab, [37] Gedor, Achio, Zachariasz i Miklot. [38] Miklot był ojcem Szimmeama. Oni również mieszkali w pobliżu swych krewnych ze swoimi braćmi w Jerozolimie. [39] Ner był ojcem Kisza, Kisz - Saula, Saul był ojcem Jonatana, Malkiszuy, Abinadaba i Eszbaala. [40] Synem Jonatana był Meribbaal, a Meribbaal był

ojcem Miki. [41] Synowie Miki: Piton, Melek i Tachrea. [42] Achaz był ojcem Jary; Jara - Alemeta, Azmaweta i Zimriego; Zimri był ojcem Mosy. [43] Mosa był ojcem Binei; synem jego był Refajasz, synem jego Eleasa, synem jego Asel. [44] Asel miał sześciu synów; a ich imiona: Azrikam, Bokru, Izmael, Szeariasz, Obadiasz, i Chanan. To są synowie Asela.

Rozdział 10

[1] Filistyni walczyli z Izraelitami; mężowie izraelscy uciekli przed Filistynami i padli pobici na wzgórzu Gilboa. [2] Filistyni rozpoczęli natarcie na Saula i na jego synów, zabijając Jonatana, Abinadaba i Malkiszuę, synów Saula. [3] W końcu walka srożyła się wokół Saula. Wytropili go łucznicy, a on zadrżał na widok łuczników. [4] I odezwał się Saul do swego giermka: Dobądź swego miecza i przebij mnie nim, ażeby nie przyszli ci nieobrzezańcy i nie naigrawali się ze mnie. Lecz giermek nie chciał tego uczynić, gdyż bardzo się bał. Saul więc dobył miecza i sam rzucił się na niego. [5] Gdy giermek zobaczył, że Saul umarł, sam też rzucił się na miecz i razem umarł. [6] Umarł więc Saul i trzej jego synowie, cały też dom jego zginął razem w tym dniu. [7] Skoro wszyscy Izraelici mieszkający w dolinie spostrzegli, że tamci uciekają i że poległ Saul i jego synowie, opuścili swoje miasta i zbiegli, a nadeszli Filistyni i zamieszkali w nich. [8] Nazajutrz przyszli Filistyni złupić ciała zabitych i znaleźć Saula i jego synów, leżących na wzgórzu Gilboa. [9] A złupiwszy go, zabrali jego głowę i zbroję. Po całej ziemi filistyńskiej rozesłali polecenie, aby obwieścić radosną nowinę swoim bogom i ludowi. [10] Zbroję jego złożyli w świątyni swoich bogów, a czaszkę jego przytwierdzili w świątyni Dagona. [11] Gdy usłyszeli wszyscy mieszkańcy Jabesz w Gileadzie o tym wszystkim, jak Filistyni postąpili z Saulem, [12] powstali wszyscy dzielni ludzie, a zabrawszy zwłoki Saula i zwłoki jego synów, sprowadzili je do Jabesz i pochowali kości ich pod terebintem w Jabesz. Pościli potem przez siedem dni. [13] Saul umarł na skutek własnego przewinienia, które popełnił wobec Pana, przeciw słowu Pańskiemu, którego nie strzegł. Zasięgał on nawet rady u wróżbiarki, [14] a nie radził się Pana; On więc zesłał na niego śmierć, a królestwo jego przeniósł na Dawida, syna Jessego.

Rozdział 11

[1] Wtedy zgromadzili się wszyscy Izraelici przy Dawidzie w Hebronie i rzekli: Oto myśmy kości twoje i ciało. [2] Nawet już przedtem, gdy Saul był królem, tyś wyprowadzał i przyprowadzał Izraela, bo Pan, Bóg twój, rzekł do ciebie: Ty będziesz pasł mój lud - Izraela, i ty będziesz wodzem mojego ludu - Izraela. [3] Wszyscy więc starsi Izraela przybyli do króla do Hebronu. I Dawid zawarł z nimi w Hebronie przymierze wobec Pana. Namaścili więc Dawida na króla nad Izraelem, zgodnie z nakazem Pańskim, przekazanym przez Samuela. [4] I wyruszył Dawid z całym Izraelem na Jerozolimę, zwaną Jebus; mieszkańcami tamtejszego kraju byli Jebusyci. [5] I rzekli mieszkańcy Jebus do Dawida: Nie wejdziesz tutaj. Dawid jednak zdobył twierdzę Syjon, to jest Miasto Dawidowe. [6] I powiedział Dawid: Ktokolwiek pierwszy pokona Jebusytów, będzie wodzem i księciem. Joab, syn Serui, pierwszy wszedł do góry i został wodzem. [7] Dawid zamieszkał w twierdzy, dlatego nazwano ją Miastem Dawidowym. [8] Zbudował potem miasto dokoła, tak Millo, jak i otoczenie, Joab zaś odnowił resztę miasta. [9] Dawid stawał się coraz potężniejszym, bo Pan Zastępów był z nim. [10] Oto dowódcy bohaterów Dawida, którzy wraz z nim stali się potężni pod jego panowaniem, a którzy wraz z całym Izraelem uczynili go królem zgodnie ze słowem Pańskim o Izraelu. [11] Oto imiona bohaterów Dawida: Jaszobeam, syn Chakmoniego, dowódca trzydziestu. Ten właśnie, który wymachiwał włócznią nad trzystu zabitymi w jednym spotkaniu. [12] Po nim jest Eleazar, syn Dodo, Achochita, jeden z trzech bohaterów. [13] Był on z Dawidem w Pas-Dammim i tam zebrali się Filistyni do walki. A była tam działka pola pełna jęczmienia. Kiedy zaś wojsko uciekło przed Filistynami, [14] on pozostał na środku działki, oswobodził ją i pobił Filistynów. Pan sprawił wtedy wielkie zwycięstwo. [15] Trzej spośród trzydziestu zeszli po skale do Dawida, do jaskini Adullam, podczas gdy obóz Filistynów był rozłożony w dolinie Refaim. [16] Dawid był wtedy w twierdzy, a załoga filistyńska była wówczas w Betlejem. [17] Dawid poczuł pragnienie i rzekł: Kto mi da napić się wody z cysterny, która jest przy bramie w Betlejem? [18] Przedarli się więc ci trzej przez obóz filistyński i zaczerpnęli wody z cysterny, która jest przy bramie w Betlejem. Zabrali ją z sobą i przynieśli Dawidowi. Dawid jednak nie chciał jej pić, lecz wylał ją w ofierze dla Pana. [19] I rzekł: Niechaj mnie Bóg strzeże od uczynienia tej rzeczy! Czyż mam pić krew tych ludzi wraz z ich życiem? Wszak przynieśli ją z narażeniem swego życia. I nie chciał jej pić. To uczynili ci trzej bohaterowie. [20] Abiszaj, brat Joaba, był dowódcą trzydziestu. Wymachiwał on włócznią nad trzystu zabitymi i zażywał sławy u trzydziestu. [21] Spośród trzydziestu był on podwójnie poważany i był ich dowódcą, lecz nie dorównał owym trzem. [22] Benajasz, syn Jojady, był mężem walecznym, wielkim w czynach, rodem z Kabseel. Pobił on dwóch synów Ariela z Moabu. On też zszedł do cysterny i zabił w niej lwa w dzień, gdy była śnieżyca. [23] Zabił on także Egipcjanina, o wzroście pięciu łokci. Egipcjanin trzymał w ręku dzidę grubą jak wał tkacki, podczas gdy on poszedł na niego z kijem. Wyrwawszy dzidę z ręki Egipcjanina, zabił go własną jego dzidą. [24] Tego dokonał Benajasz, syn Jojady. Miał sławę wśród trzydziestu bohaterów. [25] Był on bardziej poważany niż trzydziestu, lecz nie dorównał owym trzem. Dawid postawił go na czele swojej straży przybocznej. [26] Bohaterowie waleczni: Asahel, brat Joaba, Elchanan, syn Dodo z Betlejem, [27] Szammot z Haroru, Cheles z Pelonu, [28] Ira, syn Ikesza z Tekoa, Abiezer z Anatot, [29] Sibbekaj Chuszyta, Ilaj Achochita, [30] Maheraj z Netofy, Cheled, syn Baany z Netofy, [31] Itaj, syn Ribaja z Gibea synów Beniamina, Benajasz z Pireatonu, [32] Churaj z Potoków Gaasz, Abiel z Araby, [33] Azmawet z Bachurim, Eliachba z Szaalbonu, [34] Bene-Chaszem z Gizonu, Jonatan, syn Szagiego z Hararu, [35] Achiam, syn Sakara z Hararu, Elifelet, syn Ura, [36] Chefer z Mekery, Achiasz z Pelonu, [37] Chesro z Karmelu, Naaraj, syn Ezbaja, [38] Joel, brat Natana, Mibchar, syn Hagriego, [39] Selek z Ammonu, Nachraj z Beerot, giermek Joaba, syna Serui, [40] Ira z Jattiru, Gareb z Jattiru, [41] Uriasz Chetyta, Zabad, syn Achlaja, [42] Adina, syn Szizy, Rubenita, naczelnik Rubenitów, odpowiedzialny za trzydziestu; [43] Chanan, syn Maaki, Jozafat Mitnita, [44]

Ozjasz z Asztarot, Szama i Jeuel, synowie Chotama z Aroeru, [45] Jediael, syn Szimriego, i jego brat Jocha z Tis, [46] Eliel z Machawitów, Jeribaj i Joszawiasz, synowie Elnaama, Jitma z Moabu, [47] Eliel, Obed i Jaasjel z Soby.

Rozdział 12

[1] Ci przybyli do Dawida do Siklag, gdy jeszcze musiał się trzymać z dala od Saula, syna Kisza: oni należeli do bohaterów, pomocników w walce. [2] Uzbrojeni w łuki, umieli strzelać tak z prawej jak i z lewej ręki, i rzucać kamieniami i wypuszczać strzały z łuku. Spośród braci Saula z pokolenia Beniamina: [3] na czele stali Achiezer i Joasz, synowie Szemajasza z Gibea, Jezjel i Pelet, synowie Azmaweta, Berekiasz i Jehu z Anatot; [4] Jiszmajasz z Gibeonu, najdzielniejszy między trzydziestoma i dowodził trzydziestoma; [5] Jeremiasz, Jachazjel, Jochanan, Jozabad z Gederot; [6] Eleuzaj, Jerimot, Bealiasz, Szemariasz, Szefatiasz z Charif; [7] Elkana, Jiszszijasz, Azareel, Joezer, Jaszobeam, Korachici; [8] Joela, Zebadiasz, synowie Jerochama z Gedoru. [9] Z Gadytów przyłączyli się do Dawida w warowni pustynnej dzielni wojownicy, żołnierze gotowi do walki, którzy celowali w posługiwaniu się tarczą i włócznią. Z wyglądu podobni do lwów, byli szybkonodzy jak gazele na górach. [10] Dowódcą był Ezer, drugim - Obadiasz, trzecim - Eliab, [11] czwartym - Maszmanna, piątym - Jeremiasz, [12] szóstym - Attaj, siódmym - Eliel, [13] ósmym - Jochanan, dziewiątym - Elzabad, [14] dziesiątym - Jeremiasz, jedenastym - Makbannaj. [15] Ci z potomków Gada byli jako dowódcy wojska: każdy niższy stopniem - nad stu, a wyższy - nad tysiącem. [16] Są to ci, którzy przeszli Jordan w miesiącu pierwszym, gdy wylewa on wszędzie z brzegów, i którzy zmusili do ucieczki wszystkich mieszkańców dolin, na wschód i na zachód. [17] Przyszli też do warowni Dawida niektórzy z potomków Beniamina i Judy. [18] Dawid wyszedł naprzeciwko nich, a odpowiadając rzekł do nich: Jeśli przychodzicie do mnie usposobieni pokojowo, aby mi pomóc, będzie moje serce w jedności z wami, lecz jeśli po to, by mnie zdradzić moim wrogom, mimo że ręce moje wolne są od gwałtu, niechaj wejrzy w to Bóg naszy [19] Wtedy duch owładnął Amasajem, dowódcą trzydziestu: Pokój tobie, Dawidzie, i z tobą, synu Jessego, pokój tobie i pokój Temu, co cię wspiera, bo twój Bóg twoim wsparciem! Dawid więc ich przyjął i uczynił z nich dowódców oddziałów. [20] Z pokolenia Manassesa przyłączyli się do Dawida, gdy przyszedł z Filistynami, by walczyć przeciwko Saulowi. Nie pomógł on im wówczas, bo wodzowie filistyńscy po naradzie odesłali go mówiąc: Za cenę naszych głów przyłączy się on do pana swego, Saula. [21] Gdy szedł do Siklag, przyłączyli się do niego z pokolenia Manassesa: Adnach, Jozabad, Jediael, Mikael, Jozabad, Elihu i Silletaj, dowódcy nad tysiącami, którzy byli z pokolenia Manassesa. [22] Oni to wsparli Dawida na czele oddziałów, bo wszyscy byli dzielnymi wojownikami i stali się dowódcami w wojsku. [23] Istotnie, z dnia na dzień przybywali do Dawida, aby mu pomagać, aż stał się obóz wielki jak obóz Boży. [24] Oto liczba dowódców uzbrojonych na wojnę, którzy przybyli do Dawida do Hebronu, by zgodnie z nakazem Pańskim przenieść na niego władzę królewską Saula: [25] Z synów Judy, noszących tarczę i włócznię, sześć tysięcy ośmiuset uzbrojonych na wojnę. [26] Z synów Symeona, dzielnych wojowników uzbrojonych na wojnę, siedem tysięcy stu. [27] Z synów Lewiego cztery tysiące sześciuset. [28] Także Jojada, przywódca potomków Aarona, a z nim trzy tysiące siedmiuset. [29] I Sadok, młody, dzielny wojownik, wraz ze swym rodem - dwudziestu dwóch dowódców. [30] Z synów Beniamina, braci Saula, trzy tysiące; większość z nich pozostawała aż do tego czasu w służbie domu Saula. [31] Z synów Efraima dwadzieścia tysięcy ośmiuset dzielnych wojowników, mężów sławnych w swych rodach. [32] Z połowy pokolenia Manassesa osiemnaście tysięcy, którzy imiennie zostali wyznaczeni, aby pójść i ustanowić Dawida królem. [33] Z synów Issachara, odznaczających się głębokim zrozumieniem czasów i znajomością tego, co ma czynić Izrael, dwustu dowódców, oprócz wszystkich ich braci pod ich dowództwem. [34] Z pokolenia Zabulona, zdolnych do wojska, wyćwiczonych do walki wszelką bronią wojenną, pięćdziesiąt tysięcy gotowych pomagać sercem niepodzielnym. [35] Z pokolenia Neftalego tysiąc dowódców, a z nimi trzydzieści siedem tysięcy uzbrojonych w tarczę i włócznię. [36] Z Danitów, wyćwiczonych do walki, dwadzieścia osiem tysięcy sześciuset. [37] Z pokolenia Asera zdolnych do wojska, wyćwiczonych do walki, czterdzieści tysięcy. [38] Z drugiej strony

Jordanu: z Rubenitów, Gadytów i z połowy pokolenia Manassesa, w pełnym uzbrojeniu wojennym, sto dwadzieścia tysięcy. [39] Wszyscy ci wojownicy, stający do szeregu w doskonałym duchu, przybyli do Hebronu, aby Dawida ustanowić królem nad całym Izraelem. Lecz również i wszyscy pozostali Izraelici byli jednomyślni w tym, że Dawida należy ustanowić królem. [40] I pozostali tam z Dawidem przez trzy dni, jedząc i pijąc, ponieważ bracia ich przygotowali im żywność. [41] A także ich sąsiedzi, aż spod posiadłości Issachara, Zabulona i Neftalego, przywozili im żywność na osłach, wielbłądach, mułach i wołach: wielką ilość mąki, fig, rodzynek, wina, oliwy, bydła i owiec, ponieważ zapanowała radość w Izraelu.

Rozdział 13

[1] Dawid naradzał się z tysiącznikami i setnikami i ze wszystkimi zwierzchnikami, [2] potem rzekł do całego zgromadzenia Izraela: Jeśli się to wam podoba i jeśli będzie to po myśli Pana, Boga naszego, roześlijmy szybko wieść do pozostałych braci naszych we wszystkich ziemiach Izraela, do kapłanów i lewitów, którzy są z nimi w ich posiadłościach miejskich. Niecha [3] abyśmy sprowadzili do nas Arkę Boga naszego, bośmy się o nią nie troszczyli w czasach Saula. [4] I odpowiedziało całe zgromadzenie, że tak należy uczynić, albowiem ta rzecz wydała się słuszną w oczach całego ludu. [5] Zebrał więc Dawid cały lud Izraela od Szichoru egipskiego aż do Wejścia do Chamat, aby sprowadzić Arkę Bożą z Kiriat-Jearim. [6] Potem Dawid i cały Izrael udali się do Baali, ku Kiriat-Jearim, które jest w Judzie, aby sprowadzić stamtąd Arkę Boga, który nosi imię: Pan spoczywający na cherubach. [7] Umieszczono Arkę Bożą na nowym wozie i wywieziono z domu Abinadaba, a Uzza i Achio prowadzili wóz. [8] Dawid zaś i cały Izrael tańczyli z całej siły przed Bogiem, przy dźwiękach pieśni, cytr, harf, lutni, bębnów, cymbałów i trąb. [9] Gdy przybyli na klepisko Kidona, Uzza wyciągnął rękę, aby podtrzymać Arkę, ponieważ woły szarpnęły. [10] Gniew Boży zapłonął przeciwko Uzzie i poraził go za to, że dotknął ręką Arki, i umarł tam przed Bogiem. [11] A Dawid strapił się, dlatego że Pan dotknął takim ciosem Uzzę i nazwał to miejsce Peres-Uzza, tak jest po dzień dzisiejszy. [12] I uląkł się Dawid Boga w owym dniu, mówiąc: Jak wprowadzę do siebie Arkę Bożą? [13] I nie skierował Dawid Arki do siebie, do Miasta Dawidowego, lecz sprowadził ją do domu Obed-Edoma z Gat. [14] I Arka Boża pozostawała w domu Obed-Edoma przez trzy miesiące. A Pan błogosławił domowi Obed-Edoma i wszystkiemu, co miał.

Rozdział 14

[1] Hiram, król Tyru, wysłał posłów do Dawida, z drzewem cedrowym, murarzami i cieślami, aby mu zbudowali pałac. [2] Wtedy Dawid poznał, że Pan potwierdził go jako króla nad Izraelem i wysoko podniósł jego władzę ze względu na swój lud - Izraela. [3] W Jerozolimie Dawid wziął sobie jeszcze żony i miał jeszcze synów i córki. [4] Oto imiona dzieci, które miał w Jerozolimie: Szammua, Szobab, Natan, Salomon, [5] Jibchar, Eliszua, Elpalet, [6] Nogah, Nefeg, Jafia, [7] Eliszama, Beeliada, Elifelet. [8] Filistyni usłyszawszy, że Dawid został namaszczony na króla nad całym Izraelem, wyruszyli wszyscy, aby go pochwycić. Dawid dowiedział się o tym i wyszedł naprzeciw nich. [9] Filistyni przybyli, rozciągnęli się w dolinie Refaim. [10] Wtedy Dawid radził się Boga, mówiąc: Czy mam pójść na Filistynów i czy dasz ich w moje ręce? A Pan odrzekł mu: Idź, i dam ich w twoje ręce. [11] Udali się oni do Baal-Perasim i tam ich Dawid pokonał. Wtedy rzekł Dawid: Tak rozbił Bóg moją ręką wrogów moich, jak rozbija woda rwąca. Dlatego nazwano to miejsce Baal-Perasim. [12] Filistyni pozostawili tam swoje bożki, a Dawid rozkazał: Niech będą spalone w ogniu! [13] Lecz Filistyni jeszcze raz rozciągnęli się w dolinie. [14] I znowu radził się Dawid Boga, a Bóg mu powiedział: Nie dokonuj natarcia idąc za nimi, lecz obejdź ich od tyłu, a dokonasz na nich natarcia od strony drzew balsamowych. [15] Kiedy zaś usłyszysz odgłos kroków wśród wierzchołków drzew balsamowych, wtedy ruszysz do walki, bo wtedy wyjdzie przed tobą Bóg, by rozbić wojsko Filistynów. [16] Dawid postąpił tak, jak mu Bóg polecił, i pokonał wojsko Filistynów, od Gibeonu aż do Gezer. [17] Tak sława Dawida rozeszła się po wszystkich krainach, a Bóg rzucił postrach przed nim na wszystkie narody.

Rozdział 15

[1] Pobudował on sobie domy w Mieście Dawidowym, przygotował miejsce dla Arki Bożej i rozbił dla niej namiot. [2] Wtedy rzekł Dawid: Nikt nie powinien nosić Arki Bożej, oprócz lewitów, albowiem to ich wybrał Pan do noszenia Arki Bożej i do obsługiwania jej na wieki. [3] I zgromadził Dawid wszystkich Izraelitów w Jerozolimie celem przeniesienia Arki Pańskiej na jej miejsce, które dla niej przygotował. [4] Zebrał Dawid synów Aarona i lewitów; [5] z synów Kehata: naczelnika Uriela i jego braci - - stu dwudziestu; [6] z synów Merariego: naczelnika Asajasza i jego braci - dwustu dwudziestu; [7] z synów Gerszoma: naczelnika Joela i jego braci - stu trzydziestu; [8] z synów Elisafana: naczelnika Szemajasza i jego braci - dwustu; [9] z synów Chebrona: naczelnika Eliela i jego braci - osiemdziesięciu; [10] z synów Uzzjela: naczelnika Amminadaba i jego braci - stu dwunastu. [11] I wezwał Dawid kapłanów: Sadoka i Abiatara oraz lewitów: Uriela, Asajasza, Joela, Szemajasza, Eliela i Amminadaba, [12] i rzekł do nich: Wy jesteście naczelnikami rodów lewickich, oczyśćcie się wy i bracia wasi i przenieście Arkę Pana, Boga Izraela, na miejsce, które jej przygotowałem. [13] Ponieważ za pierwszym razem nie było was, dotknął nas ciosem Pan, Bóg nasz, bośmy się Go nie zapytali, jak należało. [14] Kapłani więc i lewici oczyścili się, aby przenieść Arkę Pana, Boga Izraela. [15] Lewici nieśli Arkę Bożą na drążkach na swoich ramionach, jak przykazał Mojżesz zgodnie ze słowem Pana. [16] I rzekł Dawid naczelnikom lewitów, aby ustanowili swoich braci śpiewakami przy instrumentach muzycznych: cytrach, harfach, cymbałach, aby rozbrzmiewał głos donośny i radosny. [17] I ustanowili lewici Hemana, syna Joela, a z braci jego Asafa, syna Berekiasza; z synów zaś Merariego, ich braci, Etana, syna Kuszajasza, [18] a z nimi braci ich drugiego stopnia: Zachariasza, Uzzjela, Szemiramota, Jechiela, Unniego, Eliaba, Benajasza, Maasejasza, Mattitiasza, Elifela, Miknejasza, Obed-Edoma, Jejela - odźwiernych. [19] Śpiewacy: Heman, Asaf i Etan grali donośnie na cymbałach z brązu; [20] Zachariasz, Uzzjel, Szemiramot, Jechiel, Unni, Eliab, Maasejasz i Benajasz na cytrach w wysokim tonie; [21] Mattitiasz, Elifel, Miknejasz, Obed-Edom, Jejel i Azazjasz na harfach, by dominowali w oktawie; [22] Kenaniasz, przełożony lewitów przeznaczonych do przenoszenia, kierował przenoszeniem, ponieważ był do tego uzdolniony. [23] Berekiasz i Elkana byli odźwiernymi przy arce. [24] Kapłani: Szebaniasz, Jozafat, Netaneel, Amasaj, Zachariasz, Benajasz i Eliezer grali na trąbach przed Arką Bożą, a Obed-Edom i Jechiasz byli odźwiernymi przy Arce. [25] Wówczas to Dawid i starsi Izraela oraz wodzowie z wielką radością poszli, aby przenieść Arkę Przymierza Pańskiego z domu Obed-Edoma. [26] Kiedy Bóg wspomagał lewitów niosących Arkę Przymierza Pańskiego, ofiarowano siedem cielców i siedem baranów. [27] A Dawid był okryty płaszczem z bisioru i podobnie wszyscy lewici niosący Arkę i śpiewający, oraz Kenaniasz, kierujący przenoszeniem. Dawid miał na sobie także efod lniany. [28] Tak cały Izrael prowadził Arkę Przymierza Pańskiego wśród radosnych okrzyków, grania na trąbach, cymbałach, harfach i cytrach. [29] Gdy Arka Przymierza Pańskiego przybyła do Miasta Dawidowego, Mikal, córka Saula, wyglądała przez okno i ujrzała króla Dawida tańczącego i grającego, Wtedy wzgardziła nim w swym sercu.

Rozdział 16

[1] Przyniesiono więc Arkę Bożą i ustawiono ją w środku namiotu, jaki rozpiął dla niej Dawid, po czym złożono całopalenia i ofiary pojednania. [2] Gdy zaś Dawid skończył składanie całopaleń i ofiar pojednania, pobłogosławił lud w imieniu Pana. [3] I potem rozdał wszystkim Izraelitom, tak mężczyznom jak i kobietom, każdemu po bochenku chleba, po kawałku mięsa i po kubku wina. [4] Ustanowił przed Arką Pańską niektórych lewitów z obsługi, aby sławili, dzięki czynili i wychwalali Pana, Boga Izraelowego: [5] Asafa - przełożonym, Zachariasza - jego zastępcą, potem Uzzjela, Szemiramota, Jechiela, Mattitiasza, Eliaba, Benajasza, Obed-Edoma i Jejela, na instrumentach: harfach i cytrach, Asafa zaś, by grał na cymbałach; [6] Benajasza i Jachazjela, by stale trąbili przed Arką Przymierza Bożego. [7] Owego dnia postanowił Dawid po raz pierwszy, aby tak wielbiono Pana za pośrednictwem Asafa i jego braci: [8] Dzięki czyńcie Panu, wzywajcie Jego imienia, głoście dzieła Jego wśród narodów! [9] Śpiewajcie Mu, grajcie Mu psalmy, rozpowiadajcie wszystkie Jego cuda. [10] Szczyćcie się świętym Jego imieniem, niech się weseli serce szukających Pana! [11] Rozważajcie o Panu i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego oblicza: [12] Pamiętajcie o cudach, które On zdziałał, o Jego znakach i sądach ust Jego. [13] Potomstwo Izraela, Jego sługi, synowie Izraela, Jego wybrańcy! [14] On, Pan, jest naszym Bogiem, Jego wyroki obejmują świąt cały. [15] Na wieki pamięta o swoim przymierzu - obietnicę dał dla tysiąca pokoleń. [16] Zawarł je z Abrahamem i przysięgę dał Izaakowi. [17] Ustanowił dla Jakuba jako prawo wieczne przymierze dla Izraela, [18] mówiąc: Dam tobie ziemię Kanaanu na waszą własność dziedziczną, [19] gdy was było niewielu - nieliczni i obcy w niej. [20] Wędrowali od szczepu do szczepu, z jednego królestwa do drugiego ludu, [21] a nie pozwolił nikomu ich uciskać z ich powodu karał królów: [22] Nie dotykajcie moich pomazańców i prorokom moim nie czyńcie krzywdy! [23] Śpiewajcie Panu, wszystkie krainy, z dnia na dzień głoście Jego zbawienie! [24] Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród pogan, Jego cuda - wśród wszystkich narodów, [25] bo wielki jest Pan, godzien wielkiej chwały: wzbudza On większy lęk niż wszyscy bogowie. [26] Bo wszyscy bogowie pogan to ułuda, a Pan uczynił niebiosa. [27] Przed Nim kroczą majestat i piękno, potęga i jasność w Jego przybytku. [28] Oddajcie Panu, rodziny narodów, oddajcie Panu chwałę i potęgę, [29] oddajcie Panu chwałę Jego imienia. Nieście ofiary i wchodźcie przed Jego oblicze, oddajcie pokłon Panu, w święte szaty odziani. [30] W obliczu Jego zadrżyj, ziemio cała! Umocnił On świat, by się nie poruszył. [31] Niech cieszy się niebo i ziemia raduje. Mówcie wśród pogan: Pan jest królem. [32] Niech szumi morze i co je napełnia, niech się weselą pola i wszystko, co na nich. [33] Niech tak się uradują drzewa leśne w obliczu Pana, bo nadchodzi, aby rządzić ziemią. [34] Chwalcie Pana, bo dobry, bo na wieki Jego łaskawość. [35] Mówcie: Ratuj nas, Boże zbawienia naszego, zgromadź nas i wybaw spośród narodów, abyśmy wielbili święte imię Twoje i dumni byli z Twej chwały. [36] Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieków na wieki. A cały naród odpowiedział: Amen i chwalił Pana. [37] Dawid pozostawił tam przed Arką Przymierza Pańskiego Asafa i jego braci, aby pełnili służbę ustawicznie przed Arką, według porządku każdego dnia; [38] i Obed-Edoma z jego sześćdziesięciu ośmiu braćmi, Obed-Edoma, syna Jedutuna, i Chosę jako odźwiernych; [39] kapłana Sadoka i braci jego, kapłanów pozostawił przed przybytkiem Pańskim na wyżynie, która jest w Gibeonie, [40] aby stale ofiarowali Panu ofiary całopalne na ołtarzu całopalenia, rano i wieczorem - według wszystkiego, co napisane jest w Prawie Pana, które On zlecił Izraelowi. [41] Z nimi byli Heman i Jedutun i reszta wybranych, imiennie wyznaczonych, aby dzięki czynić Panu, bo na wieki Jego łaskawość. [42] U Hemana i Jedutuna były przechowywane trąby i cymbały dla grających i instrumenty towarzyszące pieśni Bożej. A synowie Jedutuna byli przy bramie. [43] I wrócił się cały lud - każdy do swego domu. Powrócił też Dawid, aby wnieść błogosławieństwo do swego domu.

Rozdział 17

[1] Gdy Dawid zamieszkał w swoim domu, rzekł do proroka Natana: Oto ja mieszkam w pałacu cedrowym, Arka zaś Przymierza Pańskiego pod zasłonami namiotu! [2] Natan powiedział do Dawida: Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Bóg jest z tobą. [3] Lecz tejże samej nocy Bóg skierował do Natana następujące słowa: [4] Idź i powiedz mojemu słudze Dawidowi: To mówi Pan: Nie ty zbudujesz mi dom na mieszkanie. [5] Nie mieszkałem bowiem w domu od dnia, w którym wywiodłem Izraela, aż do tego dnia, ale przechodziłem z namiotu do namiotu lub przybytku. [6] Gdziekolwiek wędrowałem z całym Izraelem, czy choćby do jednego z sędziów, którym nakazałem paść mój lud, czy powiedziałem kiedykolwiek: Dlaczego nie zbudowaliście mi domu cedrowego? [7] A teraz przemówisz do mojego sługi Dawida: To mówi Pan Zastępów: Zabrałem cię z pastwiska, spośród owiec, abyś był władcą nad ludem moim izraelskim. [8] I byłem z tobą wszędzie, dokądkolwiek się udałeś, i wytraciłem przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół. Dam ci sławę największych ludzi na ziemi. [9] Wyznaczę miejsce mojemu ludowi izraelskiemu i osadzę go, i będzie mieszkał na swoim miejscu. Nie poruszy się on już i ludzie nikczemni nie będą go już niszczyć jak dawniej, [10] od czasów, kiedy ustanowiłem sędziów nad moim ludem izraelskim. Poniżę wszystkich wrogów twoich, a ciebie wywyższę, bo zbuduję ci dom. [11] Kiedy wypełnią się twoje dni i będziesz musiał odejść do twoich przodków, wzbudzę twojego potomka po tobie, którym będzie jeden z twoich synów, i utwierdzę jego królowanie. [12] On zbuduje Mi dom, a Ja utwierdzę tron jego na wieki. [13] Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem; łaskawości mojej nie cofnę od niego, jak cofnąłem od tego, który był przed tobą. [14] Osadzę go w moim domu i w moim królestwie na zawsze, a tron jego będzie utwierdzony na wieki. [15] Zgodnie z tymi wszystkimi słowami i zgodnie z tym całym widzeniem przemówił Natan do Dawida. [16] Poszedł więc król Dawid i usiadłszy przed Panem, mówił: Kimże ja jestem, o Panie, Boże, i czym mój ród, że doprowadziłeś mnie aż dotąd? [17] Ale i to jeszcze wydało się tobie za mało, o Boże, lecz dałeś o domu swego sługi zapowiedź na daleką przyszłość. Wejrzałeś na mnie jak na człowieka znamienitego stanu, a Panie Boże. [18] Cóż więcej może powiedzieć Dawid do ciebie o chwale twego sługi? Ty sam znasz swego sługę. [19] O Panie, przez wzgląd na swego sługę i według życzenia twego serca uczyniłeś całe to wielkie dzieło, aby objawić wszystkie wspaniałości. [20] O Panie, nie ma podobnego Tobie i nie ma Boga oprócz Ciebie, według tego wszystkiego, co słyszeliśmy na własne uszy. [21] I kto jest jak lud Twój izraelski? Czyż jest jaki inny naród na ziemi, do którego poszedłby Bóg wybawić go jako lud swój, aby zapewnić mu sławę wielkich i straszliwych dzieł, wypędzając narody przed ludem swoim, który wykupiłeś z Egiptu? [22] Uczyniłeś lud izraelski ludem swoim na zawsze, a Ty, Panie, stałeś się jego Bogiem. [23] Teraz więc, o Panie, niech trwa na wieki słowo, któreś wyrzekł o słudze swoim i o domu jego, i uczyń, jak powiedziałeś, [24] ażeby trwało i wielbione było imię Twe na wieki w słowach: Pan Zastępów jest Bogiem dla Izraela! A dom Twojego sługi, Dawida, niech będzie trwały przed tobą! [25] Tyś bowiem, Boże mój, objawił swemu słudze, że zbudujesz mu dom, stąd to sługa twój tak ośmiela się modlić przed Twoim obliczem. [26] A teraz, Panie, Ty sam jesteś Bogiem. Skoro obiecałeś swojemu słudze to szczęście, [27] racz teraz pobłogosławić dom swego sługi, aby trwał przed Tobą na wieki, bo co Ty, Panie pobłogosławisz, będzie błogosławione na wieki.

Rozdział 18

[1] Po tych wydarzeniach Dawid pobił Filistynów i zmusił ich do uległości; odebrał też z rąk Filistynów Gat i miejscowości przynależne. [2] Potem pobił Moabitów i stali się Moabici niewolnikami Dawida, płacącymi daninę. [3] Dawid pobił też Hadadezera, króla Soby i Chamat, kiedy wyprawił się, aby utrwalić swą władzę nad rzeką Eufratem. [4] Wziął mu też Dawid tysiąc rydwanów, siedem tysięcy jeźdźców i dwadzieścia tysięcy pieszych. Poprzecinał też Dawid ścięgna skokowe wszystkim koniom zaprzęgowym, zostawiając z nich tylko do stu rydwanów. [5] Kiedy Aramejczycy z Damaszku przybyli na odsiecz królowi Soby, Hadadezerowi, Dawid pobił dwadzieścia dwa tysiące ludzi spośród Aramejczyków. [6] Potem umieścił Dawid załogi w Aramie damasceńskim, i Aramejczycy stali się poddanymi Dawida płacącymi daninę. Tak Pan udzielał Dawidowi zwycięstwa we wszystkim, co zamierzył. [7] Dawid zabrał złote uzbrojenie, jakie mieli słudzy Hadadezera, i przeniósł je do Jerozolimy. [8] Z miast Hadadezera, Tibchat i Kun, zabrał też Dawid bardzo wiele brązu, z którego Salomon uczynił "morze" brązowe, kolumny i naczynia brązowe. [9] Gdy usłyszał Tou, król Chamat, że Dawid rozbił całe wojsko Hadadezera, króla Soby, [10] posłał swego syna Hadorama do króla Dawida, aby go pozdrowić i powinszować mu, że walcząc z Hadadezerem pokonał go, bo Hadadezer prowadził wojnę z Tou. Posłał także wszelkiego rodzaju naczynia złote, srebrne i brązowe. [11] Król Dawid poświęcił je również Panu wraz ze srebrem i złotem, które pobrał ze wszystkich narodów: z Edomu, Moabu, od Ammonitów, Filistynów i Amalekitów. [12] Abiszaj, syn Serui, pobił osiemnaście tysięcy Edomitów w Dolinie Soli. [13] Umieścił on załogi w Edomie, a wszyscy Edomici stali się niewolnikami Dawida. Tak Pan udzielał Dawidowi zwycięstwa we wszystkim, co zamierzył. [14] Dawid panował nad całym Izraelem, wykonując sąd i sprawiedliwość nad całym swoim ludem. [15] Joab, syn Serui, był nad wojskiem; Joszafat, syn Achiluda, był pełnomocnikiem; [16] Sadok, syn Achituba, i Abimelek, syn Abiatara, byli kapłanami; Szawsza był pisarzem; [17] Benajasz, syn Jojady, był nad Keretytami i Peletytami; synowie zaś Dawida byli pierwszymi przybocznymi króla.

Rozdział 19

[1] Potem umarł Nachasz, król Ammonitów, a syn jego został w jego miejsce królem. [2] Wtedy Dawid pomyślał sobie: Okażę życzliwość dla Chanuna, syna Nachasza, tak jak jego ojciec okazał życzliwość dla mnie. Wyprawił więc Dawid posłów, aby go pocieszyć po stracie ojca. Gdy słudzy Dawida przybyli do Chanuna w kraju Ammonitów, aby go pocieszyć, [3] książęta ammoniccy odezwali się do Chanuna: Może sądzisz, że Dawid przez cześć dla twego ojca przysłał do ciebie pocieszycieli? Czyż raczej nie dla rozpoznania, wyszpiegowania, a potem zabrania kraju przybyli słudzy jego do ciebie? [4] Chanun więc pochwyciwszy sługi Dawida ogolił ich, obciął im szaty do połowy, aż do pośladków i odesłał ich. [5] Wtedy udali się niektórzy i oznajmili Dawidowi o tych ludziach, a on wyprawił na ich spotkanie posłów, bo ci ludzie zostali bardzo znieważeni. Polecił im król: Zostańcie w Jerychu, aż wam brody odrosną, a potem wrócicie. [6] Gdy Ammonici spostrzegli, że Dawid znienawidził ich, posłał Chanun wraz z Ammonitami tysiąc talentów srebra, aby za nie nająć rydwany i jeźdźców z Aram-Naharaim i od Aramejczyków z Maaki i z Soby. [7] I najęli sobie trzydzieści dwa tysiące rydwanów oraz króla Maaki z jego ludźmi, którzy przyszli i rozłożyli się obozem pod Medebą; zgromadzili się też i Ammonici ze swoich miast i przybyli, aby walczyć. [8] A usłyszawszy o tym Dawid wyprawił Joaba wraz z całym wojskiem - ludźmi walecznymi. [9] Ammonici wystąpili i uszykowali się do bitwy u wejścia do miasta, a sprzymierzeni królowie zajęli stanowiska osobno, w polu. [10] Gdy Joab spostrzegł, że walka zagraża mu z przodu i od tyłu, dobrał sobie ludzi spośród wszystkich najdzielniejszych w Izraelu i w szyku bojowym ustawił naprzeciw Aramejczyków. [11] Pozostałych zaś ludzi powierzył w ręce swego brata, Abiszaja, aby ich ustawił w szyku naprzeciw Ammonitów. [12] I rzekł: Jeśli Aramejczycy będą mieli przewagę nade mną, ty przyjdziesz mi na pomoc; jeśli zaś Ammonici będą mieli przewagę nad tobą, ja ci przyjdę na pomoc. [13] Odwagi! Okażmy męstwo w walce za nasz naród i za miasta Boga naszego! A niech Pan uczyni to, co Mu się wyda słuszne! [14] Zbliżył się Joab i lud, który był z nim, do Aramejczyków, aby walczyć, lecz oni uciekli przed nim. [15] Ammonici widząc, że Aramejczycy uciekli, również i sami uciekli przed jego bratem Abiszajem, i wycofali się do miasta. Joab więc wrócił do Jerozolimy. [16] Lecz kiedy Aramejczycy ujrzeli, że zostali pobici przez Izraela, wyprawili posłów, aby sprowadzić Aramejczyków, którzy byli po drugiej stronie Rzeki na czele z dowódcą wojska Hadadezera, Szofakiem. [17] Dawid, gdy go o tym powiadomiono, zebrał wszystkich Izraelitów, a przeprawiwszy się przez Jordan, szedł ku nim i zajął stanowiska naprzeciwko. Dawid skierował szyki do walki przeciw Aramejczykom. I walczyli z nim. [18] Lecz Aramejczycy uciekli przed Izraelitami; a Dawid zabił spośród Aramejczyków siedem tysięcy walczących na rydwanach i czterdzieści tysięcy pieszych; zginął też dowódca wojska, Szofak. [19] Widząc więc poddani Hadadezera, że zostali pokonani przez Izraelitów, zawarli pokój z Dawidem i stali się jego poddanymi. Aramejczycy nie chcieli odtąd iść na pomoc Ammonitom.

Rozdział 20

[1] Z początkiem roku, w czasie gdy królowie zwykli wychodzić na wojnę, Joab poprowadził
siły zbrojne i spustoszył kraj Ammonitów. Potem poszedł i obległ Rabba. Dawid natomiast
pozostał w Jerozolimie. Joab zdobył Rabba i zburzył je. [2] Dawid zabrał koronę z głowy ich
króla, a waga jej wynosiła talent złota; były też w niej drogie kamienie. Włożono ją na
głowę Dawida. I wywiózł on z miasta łup bardzo wielki. [3] Lud zaś, jaki się w nim znajdował,
kazał wyprowadzić i przydzielić do pracy przy piłach, żelaznych kilofach i siekierach. Tak
postąpił Dawid ze wszystkimi miastami Ammonitów. Potem wrócił Dawid i cały lud do
Jerozolimy. [4] Następnie doszło do wojny z Filistynami w Gezer. Wtedy to Sibbekaj
Chuszatyta zabił Sippaja, potomka Refaitów, i zostali pobici. [5] I była znowu wojna z
Filistynami, podczas której Elchanan, syn Jaira, zabił Lachmiego, brata Goliata z Gat, a
drzewce jego włóczni było jak wał tkacki. [6] Była jeszcze inna bitwa w Gat, gdzie znalazł się
człowiek wysokiego wzrostu, który miał dwadzieścia cztery palce, sześć u każdej ręki i
sześć u każdej stopy; ten również był z Refaitów. [7] Urągał on Izraelowi i zabił go Jonatan,
syn Szimei, brata Dawida. [8] Ci byli potomkami Refaitów w Gat: padli oni z ręki Dawida i z
ręki jego sług.

Rozdział 21

[1] Powstał szatan przeciwko Izraelowi i pobudził Dawida, żeby policzył Izraela. [2] Rzekł więc Dawid do Joaba i do książąt ludu: Idźcie, a policzcie Izraela od Beer-Szeby aż do Dan i donieście mi, abym znał ich liczbę. [3] Lecz Joab odpowiedział: Niech Pan przysporzy stokroć więcej ludu swego, niżeli go jest! Lecz, o panie mój, królu, czyż oni wszyscy nie są poddanymi mego pana? Dlaczegóż pan mój tego się domaga? Czemu ma się stać przyczyną przewinienia Izraela? [4] Jednakże rozkaz króla przemógł Joaba. Poszedł więc Joab, a obszedłszy całego Izraela, przybył do Jerozolimy. [5] Joab przekazał Dawidowi liczbę policzonego ludu. Cały Izrael liczył milion i sto tysięcy mężczyzn dobywających miecza; w Judzie zaś czterysta siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn dobywających miecza. [6] Wśród nich Joab nie policzył Lewiego i Beniamina, ponieważ rozkaz króla był przykry dla Joaba. [7] I nie podobała się ta rzecz Bogu, więc ukarał Izraela. [8] I rzekł Dawid do Boga: Zgrzeszyłem bardzo tym, czego dokonałem. Lecz teraz daruj łaskawie winę swego sługi, bo postąpiłem bardzo nierozsądnie. [9] I odezwał się Pan do Gada, "Widzącego" Dawidowego, tymi słowami: [10] Idź i oświadcz Dawidowi te słowa: To mówi Pan: Przedkładam ci trzy rzeczy, wybierz sobie jedną z nich, a spełnię ci ją. [11] Gad przyszedł do Dawida i rzekł do niego: To mówi Pan: Wybierz sobie: [12] albo trzy lata głodu, albo trzy miesiące porażek od twoich wrogów, podczas gdy miecz nieprzyjaciół twoich będzie cię ścigał, albo też trzy dni miecza Pańskiego i zarazy w kraju, przy czym Anioł Pański będzie szerzył spustoszenie we wszystkich granicach Izraela. A teraz rozważ, c [13] I rzekł Dawid do Gada: Jestem w wielkiej rozterce. Niech wpadnę raczej w ręce Pana, bo wielkie jest Jego miłosierdzie, ale w ręce człowieka niech nie wpadnę. [14] Zesłał więc Pan zarazę na Izraela i padło z Izraela siedemdziesiąt tysięcy ludzi. [15] I posłał Bóg Anioła do Jerozolimy, aby ją wyniszczyć, lecz gdy ten dokonywał zniszczenia, wejrzał Pan i ulitował się nad nieszczęściem i rzekł do Anioła-niszczyciela: Wystarczy! Cofnij twą rękę! Stał wtedy Anioł Pański blisko klepiska Ornana Jebusyty. [16] Dawid, podniósłszy oczy, ujrzał Anioła Pańskiego, stojącego między ziemią i niebem, a w ręku jego - miecz wyciągnięty nad Jerozolimą. Dawid więc i starszyzna obleczeni w wory padli na twarze. [17] I rzekł Dawid do Boga: Czyż to nie ja rozkazałem policzyć naród? To ja zgrzeszyłem, to ja zawiniłem, a te owce cóż uczyniły? Panie, Boże mój, niechaj Twoja ręka obróci się na mnie i na dom mojego ojca, a nie na Twój lud, aby go wytracić! [18] Wtedy Anioł Pański rzekł do Gada, aby oznajmił Dawidowi, że Dawid powinien iść i wznieść ołtarz Panu na klepisku Ornana Jebusyty. [19] Dawid więc poszedł na słowo Gada, który przemawiał w imieniu Pana. [20] Ornan obrócił się i ujrzał Anioła, on i czterej synowie jego i ukryli się; Ornan młócił wtedy pszenicę. [21] Gdy Dawid przyszedł do Ornana, Ornan obejrzał się i ujrzał Dawida, a wyszedłszy z klepiska, oddał pokłon Dawidowi twarzą do ziemi. [22] Wtedy Dawid rzekł do Ornana: Odstąp mi obszar tego klepiska, a zbuduję na nim ołtarz Panu; odstąp mi je za pełną cenę, aby plaga przestała się srożyć nad ludem. [23] Rzekł Ornan do Dawida: Weź, a niech uczyni król, pan mój, co mu się wyda słuszne. Spójrz! Oddaję woły na całopalenie, sanie młockarskie jako drwa, pszenicę na ofiarę z pokarmów, wszystko to daję. [24] Król Dawid rzekł do Ornana: Nie! Muszę bowiem kupić to za pieniądze, albowiem tego, co do ciebie należy, nie wezmę dla Pana i nie złożę ofiar całopalnych, które otrzymam za darmo. [25] Dał więc Dawid Ornanowi za pole sześćset syklów złota. [26] Następnie zbudował ołtarz Panu i złożył ofiary całopalne i ofiary biesiadne. Wzywał Pana, który go wysłuchał, zsyłając ogień z nieba na ołtarz całopalenia. [27] Nakazał więc Pan Aniołowi, by schował swój miecz do pochwy. [28] W tym czasie Dawid widząc, że Pan wysłuchał go na klepisku Jebusyty Ornana, zaraz złożył tam ofiary. [29] Przybytek zaś Pański, który Mojżesz zbudował na pustyni, i ołtarz całopalenia, znajdował się wtedy na wyżynie w Gibeonie, [30] ale Dawid nie śmiał tam iść, aby radzić się Boga, ponieważ lękał się miecza Anioła Pańskiego.

Rozdział 22

[1] I rzekł Dawid: Oto jest dom Pana Boga i oto jest ołtarz ofiar całopalnych dla Izraela. [2] Dawid nakazał zebrać cudzoziemców przebywających w kraju izraelskim i wyznaczył kamieniarzy do obrabiania kamieni ciosowych na budowę domu Bożego. [3] Przygotował też Dawid bardzo wiele żelaza na gwoździe, na drzwi w bramach i na spojenia oraz niezliczoną wagę brązu, [4] drzewa też cedrowego w obfitości, bo Sydończycy i Tyryjczycy nawieźli Dawidowi wielką ilość drzew cedrowych. [5] Potem rzekł Dawid: Mój syn, Salomon, jest młody i wątły, a dom, jaki ma być zbudowany dla Pana, ma się wyróżniać okazałością, sławą i wspaniałością wobec wszystkich krajów; ja więc muszę poczynić przygotowania dla niego. I wiele przygotował Dawid przed swoją śmiercią. [6] Potem zawołał syna swego, Salomona, i nakazał mu zbudować świątynię dla Pana, Boga Izraela. [7] Tak przemówił Dawid do Salomona: Synu mój, ja sam zamierzałem zbudować świątynię dla imienia Pana, Boga mego. [8] Ale Pan skierował do mnie takie słowa: Przelałeś wiele krwi, prowadząc wielkie wojny, dlatego nie zbudujesz domu imieniu memu, albowiem zbyt wiele krwi wylałeś na ziemię wobec Mnie. [9] Oto urodzi ci się syn, będzie on mężem pokoju, bo udzielę mu pokoju ze wszystkimi wrogami jego wokoło; będzie miał bowiem na imię Salomon i za dni jego dam Izraelowi pokój i odpoczynek. [10] On to zbuduje dom dla imienia mego, on też będzie dla Mnie synem, a Ja będę dla niego ojcem i tron jego królowania nad Izraelem utwierdzę na wieki. [11] Teraz, synu mój, niechaj Pan będzie z tobą, aby ci się powodziło i abyś zbudował dom Panu, Bogu twemu, jak On zapowiedział o tobie. [12] Oby tylko Pan użyczył ci roztropności i rozsądku, gdy cię postawi nad Izraelem, abyś przestrzegał prawa Pana, Boga twego. [13] Wtedy będzie ci się powodziło, gdy będziesz strzegł wypełniania praw i nakazów, które Pan dał Mojżeszowi dla Izraela. Bądź mężny i mocny, nie bój się ani nie lękaj! [14] Oto w trudzie przygotowałem na dom Pański: złota sto tysięcy talentów, a srebra milion talentów, brązu zaś i żelaza bez wagi, albowiem takie jest ich mnóstwo; przygotowałem też drzewo i kamienie, a ty możesz do tego jeszcze dodać. [15] Masz też u siebie mnóstwo pracowników: murarzy, kamieniarzy, cieśli i wszelkiego rodzaju rzemieślników do wszystkich prac: [16] w złocie, srebrze, brązie i żelazie. Wstań więc i działaj, a Pan niech będzie z tobą! [17] Nakazał też Dawid wszystkim książętom Izraela, aby pomagali jego synowi, Salomonowi, mówiąc: [18] Czyż Pan, Bóg wasz, nie jest z wami? Czyż nie użyczył wam pokoju dokoła? Wydał przecież w moje ręce mieszkańców kraju, a kraj został poddany Panu i Jego narodowi. [19] A teraz oddajcie serce wasze i duszę waszą na służbę Panu, Bogu waszemu: stańcie do budowy świątyni Pana Boga, abyście mogli przenieść Arkę Przymierza Pańskiego i święte naczynia Boże do domu zbudowanego imieniu Pańskiemu.

Rozdział 23

[1] Dawid, stary i syty dni, ustanowił Salomona, swego syna, królem nad Izraelem. [2] I zgromadził wszystkich książąt izraelskich, kapłanów i lewitów. [3] Kiedy policzono lewitów od trzydziestu lat i wyżej, liczba ich według spisu mężczyzn wynosiła trzydzieści osiem tysięcy. [4] Z tych dwadzieścia cztery tysiące spełniało pracę w domu Pańskim; pisarzy i sędziów było sześć tysięcy. [5] Odźwiernych było cztery tysiące, a cztery tysiące wychwalało Pana na instrumentach, które Dawid sprawił w tym celu. [6] Dawid podzielił ich na zmiany według synów Lewiego: Gerszona, Kehata i Merariego. [7] Z Gerszonitów byli: Ladan i Szimei. [8] Synowie Ladana: pierwszy Jechiel, potem Zetam i Joel - trzej. [9] Synowie Szimejego: Szelomit, Chazjel i Haran - trzej. Ci byli naczelnikami rodów Ladana. [10] A synowie Szimejego: Jachat, Ziza, Jeusz i Beria. Ci czterej są synami Szimejego. [11] Jachat był pierwszy, Ziza drugi; Jeusz i Beria nie mieli wielu synów i byli policzeni za jeden ród. [12] Synowie Kehata: Amram, Jishar, Chebron i Uzzjel - czterej. [13] Synowie Amrama: Aaron i Mojżesz. Aaron został odłączony, aby być poświęconym na zawsze - on i jego synowie - do rzeczy najświętszych, aby spalali kadzidło przed Panem, usługiwali Mu i błogosławili w Jego imieniu na wieki. [14] Co do Mojżesza, męża Bożego, jego synowie zostali zaliczeni do pokolenia Lewiego. [15] Synowie Mojżesza: Gerszom i Eliezer. [16] Synowie Gerszoma: pierwszy Szebuel. [17] Synami Eliezera byli: pierwszy Rechabiasz; Eliezer nie miał wprawdzie innych synów, lecz synowie Rechabiasza byli bardzo liczni. [18] Synowie Jishara: pierwszy Szelomit. [19] Synowie Chebrona: pierwszy Jerijasz, drugi Amariasz, trzeci Jachazjel, czwarty Jekameam . [20] Synowie Uzzjela: pierwszy Mika, drugi Jiszszijasz. [21] Synowie Merariego: Machli i Muszi. Synowie Machliego: Eleazar i Kisz. [22] Eleazar umarł nie mając synów, tylko same córki; synowie Kisza, ich bracia wzięli je za żony. [23] Synowie Musziego - trzej: Machli, Eder i Jeremot. [24] Ci byli synami Lewiego, według ich rodów, głowami rodzin, według wykazów liczbowych imion w ich spisach; spełniali prace w służbie domu Pańskiego, od dwudziestego roku życia i wzwyż. [25] Rzekł bowiem Dawid: Pan, Bóg Izraela, dał odpoczynek swemu ludowi i zamieszkał w Jerozolimie na stałe. [26] Lewici już nie będą nosić przybytku ani wszelkich przyborów do jego obsługi. [27] Zatem, według ostatnich zarządzeń Dawida, lewici byli spisywani od dwudziestego roku życia i wzwyż. [28] Ich stanowisko bowiem polegało na tym, że obok potomków Aarona służyli w domu Pańskim, na dziedzińcach, w komnatach, przy oczyszczaniu wszystkiego, co poświęcone, i pełnili służbę w domu Pańskim. [29] Troszczyli się oni zarówno o chleby pokładne, o najczystszą mąkę na ofiarę z pokarmów, o przaśne podpłomyki, jak i o to, co było pieczone na blachach i co było smażone, i o wszystko, co było ważone i mierzone. [30] Mieli stawać co rana, by dziękować i wychwalać Pana, i tak samo wieczorem; [31] aby ofiarować wszystkie całopalenia Panu w szabat, przy nowiu księżyca i w święta, według ilości ustalonej przepisem - ustawicznie wobec Pana. [32] Mieli pieczę nad Namiotem Spotkania, pieczę nad Miejscem Świętym i pieczę nad synami Aarona, ich braćmi, w służbie domu Pańskiego.

Rozdział 24

[1] A co do synów Aarona - oto ich podział. Synowie Aarona: Nadab, Abihu, Eleazar i Itamar. [2] Nadab i Abihu umarli przed swoim ojcem i nie mieli synów, a urząd kapłański spełniali Eleazar i Itamar. [3] A potomków Eleazara i Achimeleka, potomków Itamara, podzielił Dawid z pomocą Sadoka wyznaczając im urzędy, stosownie do ich służby. [4] I okazało się, że potomków męskich Eleazara było daleko więcej niż potomków Itamara, wybrano więc spośród potomków Eleazara szesnastu naczelników rodów, a spośród potomków Itamara ośmiu naczelników rodów. [5] Wybrano ich za pomocą losów, na równi jednych i drugich, żeby książęta świątyni, książęta Boży, byli i z synów Eleazara, i z synów Itamara. [6] Szemajasz, syn Netaneela, pisarz spośród lewitów, spisał ich wobec króla, książąt, kapłana Sadoka, Achimeleka, syna Abiatara, naczelników rodów kapłańskich i lewickich, biorąc każdy ród na przemian, jeden z potomków Eleazara, drugi - z Itamara. [7] Pierwszy los padł na Jojariba, drugi na Jedejasza, [8] trzeci na Charima, czwarty na Seorima, [9] piąty na Malkiasza, szósty na Mijjamina, [10] siódmy na Hakkosa, ósmy na Abiasza, [11] dziewiąty na Jeszuę, dziesiąty na Szekaniasza, [12] jedenasty na Eliasziba, dwunasty na Jakima, [13] trzynasty na Chuppę, czternasty na Jeszebeaba, [14] piętnasty na Bilgę, szesnasty na Immera, [15] siedemnasty na Chezira, osiemnasty na Happissesa, [16] dziewiętnasty na Petachiasza, dwudziesty na Ezechiela, [17] dwudziesty pierwszy na Jakina, dwudziesty drugi na Gamula, [18] dwudziesty trzeci na Delajasza, a dwudziesty czwarty na Maazjasza. [19] Taka była ich kolejność, gdy przychodzili do domu Pańskiego na swoją służbę, zgodnie z zarządzeniami przekazanymi przez ich przodka Aarona, jak mu rozkazał Pan, Bóg Izraela. [20] Pozostali z synów Lewiego, z synów Amrama: Szubael, a z synów Szubaela: Jechdejasz. [21] Z Rechabiasza: Jiszszijasz, najstarszy z synów Rechabiasza. [22] Z Jisharytów: Szelomot; z synów Szelomota: Jachat. [23] Z synów Chebrona: pierwszy Jerijasz, drugi Amariasz, trzeci Jachazjel, czwarty Jekameam. [24] Synowie Uzzjela: Mika; z synów Miki: Szamir. [25] Brat Miki: Jiszszijasz; z synów Jiszszijasza: Zachariasz. [26] Synowie Merariego: Machli i Muszi; synowie Jaazijjasza, jego syna; [27] synowie Merariego z jego syna Jaazijjasza: Szoham, Zakkur i Ibri. [28] Z Machliego: Eleazar, który nie miał synów. [29] Z Kisza: syn Kisza, Jerachmeel. [30] Synowie Musziego: Machli, Eder i Jerimot. Ci byli potomkami Lewiego według ich rodów. [31] Także oni rzucali losy na podobieństwo braci swoich, potomków Aarona, w obecności króla Dawida, Sadoka, Achimeleka, naczelników rodów kapłańskich i lewickich, ród większy na równi ze swym najmłodszym bratnim rodem.

Rozdział 25

[1] Dawid wraz z dowódcami wojska przydzielił na służbę Bożą tych spośród synów Asafa, Hemana i Jedutuna, którzy prorokowali dźwiękiem harf, cytr i cymbałów. A liczba pracowników w tej służbie była: [2] z synów Asafa: Zakkur, Józef, Netaniasz i Asareela, synowie Asafa, zależni od Asafa, który prorokował pod kierunkiem króla. [3] Z Jedutuna - synowie Jedutuna: Gedaliasz, Seri, Izajasz, Chaszabiasz, Mattitiasz i Szimei, sześciu, pod kierunkiem ich ojca Jedutuna, który prorokował na cytrze na cześć i chwałę Pana. [4] Z Hemana - synowie Hemana: Bukkijasz, Mattaniasz, Uzzjel, Szebuel, Jerimot, Chananiasz, Chanani, Eliata, Giddalti, Romamti-Ezer, Joszbekasza, Malloti, Hotir, Machazjot. [5] Ci wszyscy byli synami Hemana, "Widzącego" królewskiego, zgodnie z obietnicą wywyższenia go przed Boga. Bóg dał Hemanowi czternastu synów i trzy córki. [6] Ci wszyscy byli pod kierownictwem swych ojców przy śpiewie w świątyni Pańskiej, by służyć domowi Bożemu na cymbałach, cytrach i harfach. Pod kierunkiem króla byli: Asaf, Jedutun i Heman. [7] A liczba ich wraz ze wszystkimi braćmi uzdolnionymi i wyćwiczonymi w śpiewie dla Pana, była dwustu osiemdziesięciu ośmiu. [8] Na równi ciągnęli losy o rodzaj służby, tak młodszy, jak starszy, nauczyciel zarówno jak i uczeń. [9] Pierwszy los padł na Józefa, z potomków Asafa, drugi był Gedaliasz, on z braćmi i z synami swymi, razem dwunastu. [10] Trzeci: Zakkur; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [11] Czwarty padł na Jisriego; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [12] Piąty: Netaniasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [13] Szósty: Bukkijasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [14] Siódmy: Jesareela; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [15] ósmy: Izajasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [16] Dziewiąty: Mattaniasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [17] Dziesiąty: Szimei; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [18] Jedenasty: Azareel; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [19] Dwunasty padł na Chaszabiasza; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [20] Trzynasty: Szubael; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [21] Czternasty: Mattitiasz; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [22] Piętnasty padł na Jeremota; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [23] Szesnasty padł na Chananiasza; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [24] Siedemnasty padł na Joszbekaszę; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [25] Osiemnasty padł na Chananiego; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [26] Dziewiętnasty padł na Mallotiego; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [27] Dwudziesty padł na Eliatę; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [28] Dwudziesty pierwszy padł na Hotira; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [29] Dwudziesty drugi padł na Giddaltiego; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [30] Dwudziesty trzeci padł na Machazjota; synowie jego i bracia jego - dwunastu. [31] Dwudziesty czwarty padł na Romamti-Ezera; synowie jego i bracia jego - dwunastu.

Rozdział 26

[1] O zmianach odźwiernych: Z Korachitów był Meszelemiasz, syn Koracha, z synów Ebiasafa. [2] A Meszelemiasz miał synów: pierworodny Zachariasz, drugi Jediael, trzeci Zebadiasz, czwarty Jatniel, [3] piąty Elam, szósty Jochanan, siódmy Elioenaj. [4] I Obed-Edom miał synów: pierworodny Szemajasz, drugi Jozabad, trzeci Joach, czwarty Sakar, piąty Netaneel, [5] szósty Ammiel, siódmy Issachar, ósmy Peulletaj - tak mu Bóg błogosławił. [6] Także synowi jego, Szemajaszowi, urodzili się synowie, którzy długo sprawowali władzę w swoim rodzie, ponieważ byli dzielnymi mężami. [7] Synowie Szemajasza: Otni, Rafael, Obed, Elzabad i bracia jego Elihu i Semakiasz, dzielni mężowie. [8] Wszyscy oni byli z synów Obed-Edoma; oni, synowie ich i ich bracia, każdy dzielny i sposobny do służby: było ich, synów Obed-Edoma, sześćdziesięciu dwóch. [9] I Meszelemiasz miał synów i braci, dzielnych mężów, osiemnastu. [10] Także Chosa, z potomków Merariego, miał synów; Szimri został naczelnikiem, bo chociaż nie był pierworodnym, ale ojciec postawił go na czele rodziny, [11] drugi Chilkiasz, trzeci Tebaliasz, czwarty Zachariasz. Wszystkich synów i braci Chosy - trzynastu. [12] Wśród nich dobierano zmiany odźwiernych; przełożeni tych mężów na równi z braćmi swoimi mieli zajęcia przy obsłudze domu Pańskiego. [13] Ciągnęli losy o każdą bramę, zarówno mały, jak i wielki, według swoich rodów. [14] Dla Szelemiasza padł los na bramę strony wschodniej. Potem ciągnęli los dla jego syna Zachariasza, mądrego doradcy, i padł jego los na stronę północną. [15] Dla Obed-Edoma - na południową, a dla jego synów - na składnicę. [16] Dla Szuppima i Chosy na stronę zachodnią z bramą Szalleket, przy drodze wiodącej w górę: straż naprzeciw straży. [17] Od wschodu sześciu lewitów, od północy codziennie czterech, od południa codziennie czterech i przy składnicach po dwóch. [18] Przy zachodniej kolumnadzie: czterej przy drodze, dwaj przy samej kolumnadzie. [19] Oto są zmiany odźwiernych spośród Korachitów i spośród synów Merariego. [20] Lewici, ich bracia, czuwali nad skarbcami domu Bożego i nad skarbcami rzeczy świętych. [21] Synowie Ladana byli Gerszonitami przez Ladana i naczelników rodów z Ladana Gerszonity i obejmowali Jechielitów. [22] Synowie Jechielego: Zetam i brat jego Joel mieli pieczę nad skarbcami domu Pańskiego. [23] Spośród Amramitów, Jisharytów, Chebronitów i Uzzjelitów byli: [24] Szebuel, syn Gerszona, syna Mojżesza, przełożony nad skarbcami. [25] A oto bracia, potomkowie Eliezera: jego syn Rechabiasz, jego syn Izajasz, jego syn Joram, jego syn Zikri, jego syn Szelomit. [26] Ten to Szelomit i jego bracia zarządzali wszystkimi skarbcami rzeczy świętych, jakie ofiarowali Dawid, naczelnicy rodów, tysiącznicy, setnicy i dowódcy wojska. [27] To, co było z wojen i z łupów, poświęcili na utrzymanie domu Pańskiego. [28] I wszystko, co poświęcił Samuel "Widzący", Saul, syn Kisza, Abner, syn Nera, Joab, syn Serui, oraz wszystko, co poświęcone, było pod opieką Szelomita i jego braci. [29] Z Jisharytów: Kenaniasz i synowie jego byli przeznaczeni do spraw zewnętrznych Izraela jako urzędnicy i sędziowie. [30] Z Chebronitów: Chaszabiasz i bracia jego, tysiąc siedmiuset ludzi dzielnych, sprawowali nadzór nad Izraelem po drugiej stronie Jordanu na zachód we wszystkich sprawach Pańskich i w posłudze królewskiej. [31] Co do Chebronitów: Jeriasz był przełożonym Chebronitów dla pokolenia swego rodu; w czterdziestym roku panowania Dawida czyniono poszukiwania i znaleziono pośród nich dzielnych mężów w Jazer w Gileadzie, [32] braci jego, dwa tysiące siedmiuset ludzi dzielnych, przedniejszych rodów, których król Dawid ustanowił nad Rubenitami, Gadytami i połową pokolenia Manassesa dla wszystkich spraw Bożych i spraw królewskich.

Rozdział 27

[1] A oto Izraelici według ich liczby. Naczelnicy rodów, tysiącznicy, setnicy i urzędnicy, którzy służyli królowi we wszystkich sprawach hufców, przychodzących i odchodzących co miesiąc przez wszystkie miesiące roku. Każdy hufiec liczył dwadzieścia cztery tysiące. [2] Nad pierwszym hufcem w miesiącu pierwszym stał Jaszobeam, syn Zabdiela, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące; [3] był on potomkiem Peresa i wodzem wszystkich dowódców wojska w miesiącu pierwszym. [4] W drugim miesiącu hufcem dowodził Dodaj Achochita, a w hufcu jego był przełożony Miklot, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące ludzi. [5] Trzecim dowódcą wojska na miesiąc trzeci był Benajasz, syn arcykapłana Jojady, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [6] Ten to Benajasz był bohaterem między trzydziestoma i dowodził trzydziestoma, a jego syn Ammizabab należał do jego hufca. [7] Czwartym, na miesiąc czwarty, był Asahel, brat Joaba, a po nim jego syn Zebadiasz, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [8] Piątym dowódcą, na miesiąc piąty, był książę Szamhut Jizrachita, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [9] Szóstym, na miesiąc szósty, był Ira, syn Ikkesza z Tekoa, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [10] Siódmym, na miesiąc siódmy, był Cheles Pelonita, z synów Efraima, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [11] ósmym, na miesiąc ósmy, był Sibbekaj z Chuszy, Zarechita, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [12] Dziewiątym, na miesiąc dziewiąty, był Abiezer z Anatot, Beniaminita, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [13] Dziesiątym, na miesiąc dziesiąty, był Maheraj z Netofy, Zerachita, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [14] Jedenastym, na miesiąc jedenasty, był Benajasz z Pireatonu, z synów Efraima, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [15] Dwunastym, na miesiąc dwunasty, był Cheldaj z Netofy, pochodzący od Otniela, a hufiec jego liczył dwadzieścia cztery tysiące. [16] A nad pokoleniami Izraela stali: nad Rubenitami - przełożony Eliezer, syn Zikriego; nad Symeonitami - Szefatiasz, syn Maaki; [17] nad Lewitami - Chaszabiasz, syn Kemuela; nad Aaronitami - Sadok; [18] nad pokoleniem Judy - Elihu, jeden z braci Dawida; nad Issacharytami - Omri, syn Mikaela; [19] nad Zabulonitami - Jiszmajasz, syn Obadiasza; nad Neftalitami - Jerimot, syn Azriela; [20] nad Efraimitami - Ozeasz, syn Azazjasza; nad połową pokolenia Manassesa - Joel, syn Pedajasza; [21] nad połową Manassesa w Gileadzie - Jiddo, syn Zachariasza; nad Beniaminitami - Jaasjel, syn Abnera; [22] nad Danitami - Azareel, syn Jerochama. Ci byli książętami pokoleń Izraela. [23] Lecz Dawid nie uwzględnił w spisach liczby tych, którzy mieli dwadzieścia lat lub mniej, ponieważ Pan powiedział, że rozmnoży Izraela jak gwiazdy na niebie. [24] Joab, syn Serui, rozpoczął obliczać, ale nie dokończył, gdyż za to spadł gniew na Izraela i nie umieszczono tej liczby w spisie w Kronikach Króla Dawida. [25] Nad skarbcami królewskimi stał Azmawet, syn Adiela, a nad skarbcami na prowincji: w miastach, wioskach i zamkach, Jonatan, syn Ozjasza. [26] A nad pracownikami rolnymi do uprawy ziemi - Ezri, syn Keluba. [27] Szimei z Rama - nad winnicami, a nad dostawcami wina do składnic - Zabdi z Szefam. [28] Nad oliwkami i sykomorami, które były w Szefeli, Baal-Chanan z Geder, a nad składnicami oliwy - Joasz. [29] Nad bydłem pasącym się w Szaronie - Szitraj z Szaronu, a nad bydłem w dolinach - Szafat, syn Adlaja. [30] Nad wielbłądami - Obil Izmaelita; nad oślicami - Jechdejasz z Meronot. [31] Nad owcami - Jaziz Hagryta. Ci wszyscy byli zarządcami w majętności króla Dawida. [32] Jonatan, stryj Dawida, był jego doradcą jako człowiek roztropny i uczony. Jechiel, syn Chakmoniego, zajmował się synami królewskimi. [33] Achitofel był doradcą królewskim, a Chuszaj Arkijczyk był przyjacielem króla. [34] Po Achitofelu byli Jojada, syn Benajasza, i Abiatar. Dowódcą wojska królewskiego był Joab.

Rozdział 28

[1] Dawid zgromadził w Jerozolimie wszystkich książąt izraelskich, naczelników pokoleń i dowódców hufców, będących na usługach króla, tysiączników i setników, zarządców wszystkich dóbr i stad królewskich, synów swych, a także dworzan, bohaterów i wszystkich dzielnych ludzi. [2] Powstawszy więc, król Dawid rzekł stojąc: Posłuchajcie mnie, bracia moi i ludu mój! Moim pragnieniem było zbudować dom odpoczynku dla Arki Przymierza Pańskiego jako podnóżek stóp Boga naszego i poczyniłem przygotowania do budowy. [3] Ale Bóg rzekł do mnie: Nie zbudujesz domu dla imienia mego, bo jesteś mężem wojny i rozlewałeś krew. [4] Jednakże Pan, Bóg Izraela, wybrał mnie spośród całego domu ojca mego, abym był królem nad Izraelem na zawsze; Judę bowiem wybrał na władcę, a z rodu Judy - dom ojca mego i z synów ojca mego mnie raczył ustanowić królem nad Izraelem. [5] A spośród wszystkich synów moich - albowiem Pan dał mi wielu synów - wybrał Salomona, syna mego, aby zasiadł na tronie królestwa Pańskiego - nad Izraelem. [6] I rzekł do mnie: Salomon, syn twój, on to zbuduje mój dom i moje dziedzińce, albowiem wybrałem go sobie na syna, a Ja będę mu ojcem. [7] Królewską jego władzę utwierdzę na wieki, jeśli podobnie jak dzisiaj będzie trwał w pełnieniu moich poleceń i nakazów. [8] Teraz więc w obliczu całego Izraela, społeczności Pańskiej i w obecności Boga naszego, zachowujcie i strzeżcie wszystkich poleceń Pana, Boga waszego, abyście posiedli tę piękną ziemię i przekazali na zawsze w dziedzictwie waszym synom, którzy po was będą. [9] A ty, synu mój, Salomonie, znaj Boga twego ojca i służ Mu sercem doskonałym i duszą ochotną, bo Pan przenika wszystkie serca i zgłębia wszystkie tajniki myśli. Jeśli będziesz Go szukał, On pozwoli ci siebie znaleźć, ale jeśli Go opuścisz, odrzuci cię na zawsze. [10] Bacz teraz, ciebie bowiem wybrał Pan, abyś zbudował dom na sanktuarium. Bądź mocny i wykonaj to! [11] Dawid dał Salomonowi, synowi swojemu, plan przedsionka i świątyni oraz jej budynków, komnat górnych, sal wewnętrznych oraz pomieszczenia dla przebłagalni. [12] I plan wszystkiego, co sam zamyślał: dziedzińców domu Pańskiego i wszystkich komnat dokoła, skarbców domu Bożego i skarbców rzeczy świętych; [13] zmian kapłanów i lewitów i wszelkiej pracy w obsłudze domu Pańskiego, i wszelkich naczyń do obsługi domu Pańskiego. [14] Złota dał na wszystkie naczynia złote, według wagi każdego naczynia do różnych posług; srebra na wszystkie naczynia srebrne, według wagi każdego naczynia do różnych posług; [15] złota na świeczniki złote i ich lampy, według wagi każdego świecznika i jego lamp; srebra na świeczniki srebrne, według wagi świecznika i jego lamp stosownie do użycia każdego świecznika; [16] i odpowiedni przydział złota na stoły chlebów pokładnych, według różnych stołów, a srebra na stoły srebrne; [17] na widełki, kropielnice i dzbanki szczerozłote, na puchary złote, według wagi każdego pucharu, na puchary srebrne, według wagi każdego pucharu; [18] na ołtarz kadzenia ze złota oczyszczonego, według wagi, i wzór wozu z cherubami złotymi, rozciągającymi skrzydła i pokrywającymi Arkę Przymierza Pańskiego. [19] O tym wszystkim - rzekł Dawid - o pracach według planu budowy pouczony zostałem na piśmie przez Pana. [20] I rzekł Dawid do swego syna, Salomona: Bądź mocny i dzielny, a wykonaj to! Nie bój się i nie przerażaj, bo Pan Bóg, mój Bóg, będzie z tobą, a nie opuści cię ani nie zostawi, aż będą wykonane wszelkie prace dla obsługi domu Pańskiego. [21] A oto zmiany kapłanów i lewitów do wszelkiej służby domu Bożego, którzy będą z tobą w każdej pracy; każdy ochotny i zdolny do różnej posługi, książęta też i cały lud będą całkowicie na twoje rozkazy.

Rozdział 29

[1] Potem król Dawid rzekł do całego zgromadzenia: Salomon, syn mój, jedyny, którego wybrał Pan, jest młody i wątły, a praca to wielka, gdyż nie dla człowieka jest ten przybytek, ale dla Pana Boga. [2] Wszystkimi siłami swoimi przygotowałem na dom Boga mego złoto na przedmioty złote, srebro - na srebrne, brąz - na brązowe, żelazo - na żelazne, drzewo - na drewniane, onyksy i kamienie do wysadzania, kamienie czarne i różnokolorowe i wszelkiego rodzaju drogie kamienie, a marmuró [3] Co więcej, z miłości dla domu Boga mego oddaję na dom Boga mego skarbiec złota i srebra, jaki posiadam, ponad to wszystko, co już przygotowałem na dom święty; [4] trzy tysiące talentów złota, złota z Ofiru, i siedem tysięcy talentów srebra oczyszczonego, aby pokryć ściany świątyni; [5] złoto - na przedmioty złote, srebro - na srebrne i na wszelkie wyroby ręczne artystów. A z was, kto byłby chętny złożyć dzisiaj dar dla Pana? [6] Okazali się więc chętnymi naczelnicy rodów, naczelnicy pokoleń izraelskich, tysiącznicy i setnicy, kierownicy robót królewskich. [7] Dali oni na obsługę domu Bożego: złota pięć tysięcy talentów i dziesięć tysięcy darejków, srebra dziesięć tysięcy talentów, miedzi osiemnaście tysięcy talentów, żelaza sto tysięcy talentów. [8] Ci, którzy mieli drogie kamienie, dawali je do skarbca domu Pańskiego na ręce Jechiela Gerszonity. [9] Lud radował się ze swych ofiar dobrowolnych, albowiem ze szczerego serca okazywali hojność w darach dla Pana; także król Dawid bardzo się radował. [10] Potem Dawid błogosławił Pana wobec całego zgromadzenia i tak mówił: Bądź błogosławiony, o Panie, Boże ojca naszego, Izraela, na wieki wieków! [11] Twoja jest, o Panie wielkość, moc, sława, majestat i chwała, bo wszystko, co jest na niebie i na ziemi, jest Twoje; do Ciebie, Panie, należy królowanie i ten, co głowę wznosi ponad wszystkich. [12] Bogactwo i chwała od Ciebie pochodzą, Ty nad wszystkim panujesz, a w ręku Twoim siła i moc, i ręką Twoją wywyższasz i utwierdzasz wszystko. [13] Teraz więc, Boże nasz, dzięki Ci składamy i wychwalamy przesławne imię Twoje. [14] Czymże ja jestem i czym jest lud mój, żebyśmy Ci mogli ofiarować dobrowolnie te rzeczy? Albowiem od Ciebie to wszystko pochodzi i co z ręki Twojej mamy, dajemy Tobie. [15] Jesteśmy bowiem pielgrzymami przed Tobą i przychodniami, jak byli wszyscy przodkowie nasi; dni nasze jak cień na ziemi mijają bez żadnej nadziei. [16] O Panie, Boże nasz, całe to bogactwo, któreśmy przygotowali, by zbudować dom Tobie i Twemu świętemu imieniu, z ręki Twojej pochodzi i wszystko jest Twoje. [17] Wiem, o Boże mój, że Ty badasz serce i upodobałeś sobie szczerość; ja też w szczerości serca mojego ofiarowałem dobrowolnie to wszystko, a teraz z radością widzę, że i lud Twój tutaj obecny pospieszył z dobrowolnymi ofiarami dla Ciebie. [18] O Panie, Boże ojców naszych, Abrahama, Izaaka i Izraela, zachowaj to na zawsze jako wyraz myśli i uczuć ludu Twego i skieruj ich serca ku Tobie. [19] A synowi mojemu, Salomonowi, daj serce doskonałe, aby strzegł poleceń, przykazań i praw Twoich i żeby wykonał wszystko i zbudował przybytek, do którego poczyniłem przygotowania. [20] Potem Dawid rzekł do całego zgromadzenia: Błogosławcież Pana, Boga waszego. I błogosławiło całe zgromadzenie Pana, Boga swych przodków, klękając i oddając pokłon do ziemi w hołdzie Panu i królowi. [21] Nazajutrz złożono ofiary dla Pana i ofiarowano całopalenie Panu: tysiąc młodych cielców, tysiąc baranów i tysiąc jagniąt wraz z ofiarami płynnymi i mnóstwem żertw - za całego Izraela. [22] A jedli i pili owego dnia przed Panem, z wielką radością. Po raz drugi obwołali królem Salomona, syna Dawida, i namaścili go w imieniu Pana na władcę, a Sadoka na arcykapłana. [23] Salomon więc zasiadł na tronie Pańskim jako król w miejsce swego ojca, Dawida, i powodziło mu się, a cały Izrael był mu posłuszny. [24] Wszyscy książęta i bohaterowie a nawet synowie króla Dawida poddali się królowi Salomonowi. [25] Pan zaś bardzo wywyższył Salomona w oczach całego Izraela i oblókł go w chwałę królewską, jakiej nie posiadał przed nim żaden król w Izraelu. [26] Tak Dawid, syn Jessego, królował nad całym Izraelem. [27] A czas panowania nad Izraelem wynosił czterdzieści lat: w Hebronie panował siedem lat, a w Jerozolimie panował trzydzieści trzy lata. [28] Umarł w późnej starości, syty dni, bogactwa i chwały, a Salomon,

syn jego, został w jego miejsce królem. [29] A dzieje króla Dawida, pierwsze i ostatnie, były już spisane w Dziejach Samuela "Widzącego", w Dziejach Natana Proroka i w Dziejach Gada "Widzącego", [30] wraz z całym królowaniem jego, potęgą i tym wszystkim, co się działo z nim, z Izraelem i ze wszystkimi królestwami krajów.

2 Księga Kronik

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34
Rozdział 35
Rozdział 36

Rozdział 1

[1] Umocnił się potem Salomon, syn Dawida, w swojej władzy królewskiej, a Pan, Bóg jego, był z nim i bardzo go wywyższył. [2] Przemówił wówczas Salomon do całego Izraela, do tysiączników i setników, do sędziów i do wszystkich książąt całego Izraela, naczelników rodów. [3] Poszedł potem Salomon i z nim całe zgromadzenie na wyżynę, która jest w Gibeonie, ponieważ tam był Namiot Spotkania z Bogiem, jaki sporządził Mojżesz, sługa Pański, na pustyni. [4] Jednakże Arkę Bożą przeniósł Dawid z Kiriat-Jearim na miejsce przez siebie przygotowane dla niej, rozbił bowiem dla niej namiot w Jerozolimie. [5] Tam przed przybytkiem Pańskim znajdował się ołtarz z brązu, który wykonał Besaleel, syn Uriego, syna Chura. Do Niego po radę poszedł Salomon i zgromadzenie. [6] Wstąpił tam Salomon przed oblicze Pana na ów ołtarz z brązu, który należy do Namiotu Spotkania, i kazał złożyć na nim tysiąc ofiar całopalnych. [7] Tej to nocy ukazał się Bóg Salomonowi i rzekł: Proś o to, co mam ci dać. [8] A Salomon odrzekł Bogu: Tyś okazywał mojemu ojcu, Dawidowi, wielką łaskę, a mnie uczyniłeś w miejsce jego królem. [9] Teraz Panie Boże, niech się wypełni Twoje słowo dane mojemu ojcu Dawidowi, bo Ty sprawiłeś, iż jestem królem nad narodem tak licznym, jak proch ziemi. [10] Daj mi obecnie mądrość i wiedzę, abym mógł występować wobec tego ludu; któż bowiem zdoła sądzić ten lud Twój wielki? [11] Wówczas odpowiedział Bóg Salomonowi: Ponieważ dążeniem twego serca było, nie żeby prosić o bogactwo, o skarby i chwałę, ani o śmierć tych, którzy cię nienawidzą, ani o długie życie, ale pragnąłeś dla siebie mądrości i wiedzy, aby sądzić mój lud, nad którym ustanowiłem cię królem, [12] przeto daję ci mądrość i wiedzę, ponadto obdaruję cię bogactwem, skarbami i chwałą, jakich nie mieli królowie przed tobą i nie będą mieli po tobie. [13] Odszedł wówczas Salomon z wyżyny, która jest w Gibeonie, sprzed Namiotu Spotkania do Jerozolimy i panował nad Izraelem. [14] Powiększył następnie Salomon liczbę rydwanów oraz jezdnych, tak że miał tysiąc czterysta rydwanów i dwanaście tysięcy jezdnych. Rozmieścił ich w miastach rydwanów i przy królu w Jerozolimie. [15] Złożył zaś król srebra i złota w Jerozolimie jak kamieni, co do ilości - jak sykomor w Szefeli, jeśli chodzi o ich liczbę. [16] Konie, które posiadał Salomon, sprowadzał z Egiptu i z Koa: wędrowni kupcy króla sprowadzali je za pieniądze z Koa. [17] Przybywali i przywozili z Egiptu rydwan za sześćset syklów, konia zaś za sto pięćdziesiąt. Tak samo za ich pośrednictwem sprowadzano je dla wszystkich królów chetyckich i aramejskich. [18] Rozkazał też Salomon, aby wybudowano dom dla imienia Pańskiego, a dla niego samego pałac królewski.

Rozdział 2

[1] Odliczył potem Salomon siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn do dźwigania i osiemdziesiąt tysięcy do wydobywania kamienia w górach, a kierowników nad nimi trzy tysiące sześciuset. [2] Następnie przesłał Salomon do Hurama, króla Tyru, takie słowa: Uczyń, jak uczyniłeś mojemu ojcu Dawidowi, przysyłając mu drewno cedrowe, by wybudować mu dom na mieszkanie. [3] Oto ja buduję dom dla imienia Pana, Boga mego, aby Mu go poświęcić, aby palić przed Nim wonne kadzidło, składać nieustannie chleby i ofiary całopalne rankiem i wieczorem, w szabaty i w dni nowiu księżyca, w święta Pana, Boga naszego, i to na wieki w Izraelu. [4] Dom ten, który ja buduję, będzie wielki, albowiem nasz Bóg większy jest od wszystkich bogów. [5] Któż zdoła wybudować Mu dom, skoro niebiosa i najwyższe niebiosa nie mogą Go ogarnąć? Kimże ja jestem, aby wybudować Mu dom, aby palić przed Nim kadzidło? [6] Przyślij mi teraz mądrego człowieka, aby umiał wyrabiać przedmioty ze złota i srebra, z brązu i żelaza, z purpury, karmazynu i fioletowej purpury, aby umiał rzeźbić, razem z artystami, którzy są ze mną w Judzie i w Jerozolimie, których przygotował mój ojciec Dawid. [7] Nadeślij mi też drzewa cedrowego, cyprysowego i sandałowego z Libanu, wiem bowiem, że słudzy twoi umieją wycinać drzewa Libanu. Oto moi słudzy będą razem z twoimi sługami, [8] aby przygotować mi drewna w wielkiej ilości, albowiem dom, który ja buduję, będzie wielki i budzący podziw. [9] A oto daję na wyżywienie dla drwali, twoich sług ścinających drzewa, dwadzieścia tysięcy kor wymłóconej pszenicy, dwadzieścia tysięcy kor jęczmienia, dwadzieścia tysięcy bat wina i dwadzieścia tysięcy bat oliwy. [10] Na to odpowiedział na piśmie król Tyru, Huram, i wysłał je do Salomona: Ponieważ Pan umiłował swój lud, ustanowił ciebie nad nim królem. [11] Następnie mówił Huram: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który uczynił niebiosa i ziemię, który dał królowi Dawidowi syna mądrego, roztropnego i rozumnego, tak iż będzie budował dom dla Pana, a dla siebie pałac królewski. [12] Posyłam ci obecnie mądrego, roztropnego człowieka, Hurama-Abi, [13] syna pewnej kobiety spośród Danitek i z ojca Tyryjczyka. Umie on wyrabiać przedmioty ze złota i ze srebra, z brązu i z żelaza, z kamieni, z drewna, z czerwonej i z fioletowej purpury, z bisioru i karmazynu. Umie on wykonywać wszelkie rzeźby i obmyślać każdy projekt, jaki będzie mu dany, razem z twymi artystami i artystami mego pana, a twego ojca Dawida. [14] Teraz więc niech przyśle mój pan swoim sługom pszenicę i jęczmień, oliwę i wino, o których mówił. [15] My zaś będziemy wycinać drzewa z Libanu stosownie do twej potrzeby i sprowadzimy je morzem na tratwach do Jafy, ty zaś każesz je dostarczyć do Jerozolimy. [16] Policzył więc Salomon wszystkich mężczyzn obcoplemieńców, zamieszkałych w ziemi Izraela, według spisu jego ojca Dawida. Znalazło się ich sto pięćdziesiąt trzy tysiące sześciuset. [17] Siedemdziesiąt tysięcy z nich przeznaczył do dźwigania, osiemdziesiąt tysięcy do wydobywania kamienia w górach, a trzy tysiące sześciuset na kierowników, aby dopilnowali pracy ludu.

Rozdział 3

[1] Wreszcie Salomon zaczął budować dom Pański w Jerozolimie na górze Moria, która została wskazana jego ojcu Dawidowi, w miejscu, jakie przygotował Dawid na klepisku Ornana Jebusyty. [2] Zaczął zaś budować drugiego dnia w drugim miesiącu, w czwartym roku swego panowania. [3] Wymiary dla budowy domu Bożego, dane przez Salomona, były następujące: długość w mierze starożytnej sześćdziesiąt łokci, szerokość - dwadzieścia łokci. [4] Sień, która była przed główną budowlą świątyni, miała na szerokość dziesięć, a na długość - stosownie do szerokości świątyni - dwadzieścia łokci, wysokość zaś jej - sto dwadzieścia łokci. Wewnątrz pokryto ją czystym złotem. [5] Wielki natomiast dom wyłożył drzewem cyprysowym, pokrył dobrym złotem, ponadto przyozdobił na wierzchu palmami i łańcuchami. [6] I wyłożył też dla ozdoby ten dom drogocennymi kamieniami, a złoto było złotem z Parwaim. [7] Złotem pokrył belki, progi, ściany i drzwi domu, a na ścianach wyrzeźbił cheruby. [8] Zbudował też Miejsce Najświętsze; długość jego wynosiła dwadzieścia łokci stosownie do szerokości domu, a szerokość jego również dwadzieścia łokci. Pokrył go dobrym złotem, o wadze sześciuset talentów. [9] Ciężar zaś gwoździ - pięćdziesiąt syklów złota. Także i górne pomieszczenia pokrył złotem. [10] W Miejscu Najświętszym uczynił dwa cheruby, dzieło wyrzeźbione artystycznie, i pokrył złotem. [11] Skrzydła cherubów rozciągały się na dwadzieścia łokci. Jedno skrzydło, sięgające do ściany przybytku, miało pięć łokci, pozostałe skrzydło, dotykające skrzydła drugiego cheruba, również miało pięć łokci. [12] Podobnie i skrzydło drugiego cheruba sięgało ściany przybytku, miało pięć łokci, a skrzydło pozostałe także miało pięć łokci i dotykało skrzydła drugiego cheruba. [13] Skrzydła tych cherubów rozciągały się na dwadzieścia łokci. Stały one na nogach, z twarzami zwróconymi ku przybytkowi. [14] Sporządził także zasłonę z fioletowej purpury, szkarłatu, karmazynu i bisioru, następnie wyszył na niej cheruby. [15] Wystawił potem przed świątynią dwie kolumny o wysokości trzydziestu pięciu łokci, a głowica na szczycie każdej z nich pięciołokciowa. [16] Wyrzeźbił też łańcuchy, jak naszyjnik, i dał je na głowicę kolumny. Wykonał następnie sto jabłek granatu i zawiesił je na tych łańcuchach. [17] Przed Miejscem Świętym wzniósł te kolumny, jedną z prawej strony, drugą z lewej, i nazwał prawą imieniem Jakin, lewą zaś imieniem Boaz.

Rozdział 4

[1] Uczynił też ołtarz z brązu, długi na dwadzieścia łokci, szeroki na dwadzieścia łokci, a na dziesięć łokci wysoki. [2] Następnie sporządził odlew okrągłego "morza" o średnicy dziesięciu łokci, o wysokości pięciu łokci i o obwodzie trzydziestu łokci. [3] Pod nim były dokoła odlewy rozchylonych kielichów kwiatowych, dziesięć na jeden łokieć, opasujących to "morze" w krąg; w jego odlewie były razem odlane dwa rzędy rozchylonych kielichów kwiatowych. [4] Stało ono na dwunastu wołach. Trzy zwracały się ku północy, trzy ku zachodowi, trzy ku południowi, trzy na wschód. Morze to znajdowało się nad nimi u góry, a wszystkie ich zady [zwracały się] do wewnątrz. [5] Grubość jego była na szerokość dłoni, a brzeg jego był wykonany jak brzeg kielicha kwiatu lilii. Jego pojemność wynosiła tysiąc bat. [6] Zrobił też dziesięć kadzi i postawił ich pięć po prawej stronie, a pięć po lewej, aby obmywać w nich to, co przygotowano na całopalenie. "Morze" natomiast służyło kapłanom do mycia się w nim. [7] Sporządził także dziesięć złotych świeczników, zgodnie z przepisami o nich, i umieścił je w Miejscu Świętym, pięć po prawej stronie, pięć po lewej. [8] Sporządził ponadto dziesięć stołów i kazał je umieścić w Miejscu Świętym, pięć z prawej strony, pięć z lewej, a ponadto sto złotych kropielnic. [9] Wybudował nadto dziedziniec kapłański i wielki dziedziniec oraz bramy do niego wiodące, które pokrył brązem. [10] "Morze" zaś ustawił z prawej strony na południowy wschód. [11] Zrobił też Huram kotły, łopatki i kropielnice. Tak ukończył pracę, którą miał wykonać w świątyni Boga dla króla Salomona, a mianowicie: [12] dwie kolumny z owalnymi głowicami na szczycie tych kolumn, następnie dwie siatki do pokrycia dwóch owalnych głowic na szczycie tych kolumn, [13] dalej czterysta jabłek granatu na obydwu siatkach, po dwa rzędy jabłek granatu na każdej siatce <do pokrycia dwóch owalnych głowic, które były na tych kolumnach>, [14] i dziesięć kadzi na podstawach; [15] również jedno "morze" i dwanaście wołów pod nim, [16] kotły, łopatki, widełki do mięsa i wszystkie naczynia sporządził Huram-Abi dla króla Salomona i dla domu Pańskiego, z polerowanego brązu. [17] Król polecił je odlać nad Jordanem w dolinie między Sukkot i Seredata. [18] Sporządził zaś Salomon wszystkich tych naczyń takie mnóstwo, iż nie można było obliczyć wagi ich brązu. [19] Sporządził też Salomon wszystkie naczynia, które są w domu Bożym, i złoty ołtarz, stoły na chleby pokładne, [20] świeczniki i ich lampy ze szczerego złota, by je zgodnie z przepisem zapalano przed sanktuarium. [21] Ponadto kwiaty, lampy i szczypce ze złota, i to z najlepszego złota. [22] A te nożyce do knotów, kropielnice, czasze i popielnice były ze szczerego złota. U wejścia do świątyni [zawiasy] bram wewnętrznych do Miejsca Najświętszego - oraz bramy świątyni do głównej budowli były także złote.

Rozdział 5

[1] Tak ukończono całą robotę, której dokonał Salomon w świątyni Pańskiej. Potem Salomon wniósł i umieścił w skarbcu domu Bożego święte dary swego ojca Dawida: srebro, złoto i wszystkie sprzęty. [2] Wtedy też Salomon zwołał starszyznę Izraela i wszystkich naczelników pokoleń, przywódców rodów Izraelitów do Jerozolimy, na przeniesienie Arki Przymierza Pańskiego z Miasta Dawidowego, czyli z Syjonu. [3] Zebrali się więc u króla wszyscy Izraelici na święto, siódmego miesiąca. [4] Kiedy przyszła cała starszyzna Izraela, lewici wzięli Arkę [5] i wnieśli ją oraz Namiot Spotkania i wszystkie święte sprzęty, jakie były w namiocie. Przenieśli je kapłani oraz lewici. [6] Król zaś Salomon i cała społeczność Izraela, zgromadzona przy nim przed Arką, składali na ofiarę owce i woły, których nie rachowano i nie obliczono z powodu wielkiej ilości. [7] Następnie kapłani wprowadzili Arkę Przymierza Pańskiego na jej miejsce do sanktuarium świątyni, to jest do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubów, [8] a cheruby miały tak rozpostarte skrzydła nad miejscem Arki, że okrywały Arkę i jej drążki z wierzchu. [9] Drążki te były tak długie, że ich końce były widoczne przed sanktuarium poza Arką, z zewnątrz jednak nie były widoczne. Pozostają one tam aż do dnia dzisiejszego. [10] W Arce zaś nie było nic oprócz dwóch tablic, <tablic Przymierza>, które Mojżesz tam złożył pod Horebem, gdy Pan zawarł przymierze z Izraelitami w czasie ich wyjścia z Egiptu. [11] Kiedy wyszli kapłani z Miejsca Świętego - gdyż wszyscy znajdujący się [tam] kapłani oczyścili się, nie przestrzegając podziału na zmiany - [12] wszyscy lewici śpiewający: Asaf, Heman, Jedutun, ich synowie i bracia, ubrani w bisior, stali na wschód od ołtarza [grając] na cymbałach, harfach i cytrach, a z nimi stu dwudziestu kapłanów, grających na trąbach - [13] kiedy tak zgodnie, jak jeden, trąbili i śpiewali, tak iż słychać było tylko jeden głos wysławiający majestat Pana, kiedy podnieśli głos wysoko przy wtórze trąb, cymbałów i instrumentów muzycznych przy wychwalaniu Pana, że jest dobry i że na wieki Jego łaskawość, świątynia napełniła się obłokiem chwały Pańskiej, [14] tak iż nie mogli kapłani tam pozostać i pełnić swej służby z powodu tego obłoku, bo chwała Pańska wypełniła świątynię Bożą.

Rozdział 6

[1] Wtedy przemówił Salomon: Pan powiedział, że będzie mieszkać w czarnej chmurze. [2] A ja Ci wybudowałem dom na mieszkanie, miejsce przebywania Twego na wieki. [3] Potem król się odwrócił i pobłogosławił całe zgromadzenie Izraela. Całe zaś zgromadzenie Izraela stało. [4] Potem rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który rękami wypełnił, co zapowiedział ustami ojcu mojemu Dawidowi, mówiąc: [5] Od tego dnia, w którym wyprowadziłem mój lud z ziemi egipskiej, nie wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela żadnego miasta do wybudowania domu, by Imię moje w nim przebywało, i nie obrałem męża, aby był władcą nad moim ludem, Izraelem. [6] Ale wybrałem Jerozolimę, aby tam było moje Imię, i obrałem Dawida, aby był nad moim ludem izraelskim. [7] Dawid zaś, mój ojciec, powziął zamiar zbudowania domu dla imienia Pana Boga Izraela. [8] Wówczas Pan rzekł memu ojcu Dawidowi: Dobrze postąpiłeś, że powziąłeś zamiar zbudowania domu dla mego Imienia, bo wypłynęło to z twego serca. [9] Jednak nie ty będziesz budował ten dom, ale twój rodzony syn, on zbuduje ów dom dla mego Imienia. [10] Wypełnił właśnie Pan to, co obiecał, bo nastałem po ojcu moim Dawidzie i zasiadłem na tronie izraelskim, jak zapowiedział Pan, oraz zbudowałem dom dla imienia Pana, Boga Izraela, [11] i tam też umieściłem Arkę, w której znajduje się Przymierze, jakie Pan zawarł z Izraelitami. [12] Następnie stanął przed ołtarzem Pańskim wobec całego zgromadzenia izraelskiego i wyciągnął ręce. [13] Zbudował bowiem Salomon podwyższenie z brązu i postawił pośrodku dziedzińca. Miało ono pięć łokci długości, pięć łokci szerokości i trzy łokcie wysokości. Wstąpił wówczas na nie, upadł na kolana, wobec całego zgromadzenia izraelskiego, a wyciągnąwszy ręce ku niebu, [14] rzekł: Panie, Boże Izraela, nie ma takiego Boga, jak Ty, na niebie ani na ziemi, tak zachowującego przymierze i łaskę względem Twoich sług, którzy czczą Cię z całego swego serca, [15] bo dotrzymałeś słowa Twemu słudze Dawidowi, memu ojcu, w tym, coś mu przyrzekł i powiedział swoimi ustami, a co dziś wypełniłeś ręką. [16] Więc i teraz, o Panie, Boże Izraela, dotrzymaj słowa Twemu słudze, memu ojcu Dawidowi, jak mu przyrzekłeś, mówiąc: Nie będzie ci odjęty potomek wobec Mnie na tronie Izraela, jeśli tylko twoi synowie strzec będą swej drogi, postępując wobec Mnie tak, jak ty wobec Mnie postępowałeś. [17] Teraz też Panie, Boże Izraela, niech się sprawdzi Twoje słowo, które dałeś Twemu słudze Dawidowi. [18] Czyż jednak naprawdę zamieszka Bóg z człowiekiem na ziemi? Przecież niebo i najwyższe niebiosa nie mogą Cię objąć, a tym mniej ta świątynia, którą zbudowałem. [19] Zważ więc na modlitwę Twego sługi i na jego błaganie, o Panie, Boże mój, i wysłuchaj to wołanie i modlitwę, w której Twój sługa stara się ubłagać Cię o to, [20] aby w dzień i w nocy oczy Twoje patrzyły na tę świątynię. Jest to miejsce, w którym zechciałeś umieścić swoje Imię, tak by wysłuchać modlitwę, jaką zanosi Twój sługa na tym miejscu. [21] Dlatego wysłuchaj błaganie Twego sługi i Twego ludu, Izraela, ilekroć modlić się będzie na tym miejscu, Ty zaś wysłuchaj na miejscu Twego przebywania w niebie. Nie tylko wysłuchaj, ale też i przebacz! [22] Kiedy kto zgrzeszy przeciw swemu bliźniemu, a później wezwie go do przysięgi, a on przyjdzie do przysięgi wobec Twego ołtarza w tej świątyni - [23] wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i racz działać - rozsądź między Twymi sługami, złego skazując na karę, aby na jego głowę [spadła odpowiedzialność] za jego postępowanie, a sprawiedliwego uznając niewinnym, za jego uczciwość. [24] Kiedy lud Twój, Izraela, spotka klęska od nieprzyjaciela za to, że zgrzeszył przeciw Tobie, a oni się nawrócą i będą wysławiać Twoje imię oraz błagać i prosić przed Tobą w tej świątyni, [25] wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twego ludu, Izraela, i przyprowadź ich z powrotem do kraju, który dałeś im i ich przodkom. [26] Kiedy niebo zostanie zamknięte i nie będzie deszczu, dlatego że zgrzeszyli przeciw Tobie, ale potem będą się modlić [zwróceni] ku temu miejscu i sławić Twe imię oraz odwrócą się od swych grzechów, bo ich upokorzyłeś, [27] wtedy Ty wysłuchaj w niebiosach i przebacz grzech Twoich sług i ludu Twego, Izraela. Ty wskażesz im dobrą drogę, po której iść mają, i ześlesz deszcz na Twoją ziemię, którą dałeś swemu ludowi na własność. [28] Gdy w kraju

będzie głód lub zaraza, gdy będzie spiekota, śnieć, szarańcza lub chasil, gdy wróg jego natrze na jedną z jego bram, albo wszelka klęska lub jakakolwiek choroba - [29] wszelką modlitwę i każde błaganie poszczególnego człowieka i całego ludu Twego, Izraela - skoro przejęty klęską wyciągnie ręce do tej świątyni - [30] Ty usłysz w niebie, miejscu Twego przebywania, racz się zmiłować i oddać każdemu według jego postępowania, bo Ty znasz jego serce, bo jedynie Ty znasz serca ludzi. [31] Niech zachowają bojaźń wobec Ciebie i chodzą Twoimi drogami po wszystkie dni swego życia na powierzchni ziemi, którą dałeś naszym przodkom. [32] Również i cudzoziemca, który nie jest z Twego ludu, Izraela, a jednak przyjdzie z dalekiego kraju przez wzgląd na Twe wielkie imię, mocną rękę i ramię wyciągnięte, gdy przyjdzie i będzie się modlić w tej świątyni - [33] Ty w niebie, w miejscu Twego przebywania, wysłuchaj i uczyń to wszystko, o co ten cudzoziemiec będzie do Ciebie wołać. Niech wszystkie narody ziemi poznają Twe imię dla nabrania bojaźni przed Tobą za przykładem ludu Twego, Izraela. Niech wiedzą, że Twoje imię zostało wezwane nad tą świątynią, którą zbudowałem. [34] Gdy lud Twój wyruszy do walki ze swoimi nieprzyjaciółmi drogą, którą go poślesz, i będzie się modlić do Ciebie, [zwracając się] ku temu miastu i domowi, który zbudowałem dla Twego imienia, [35] wówczas wysłuchaj w niebie ich modlitwę oraz błaganie i wymierz im sprawiedliwość. [36] Jeśliby zaś zgrzeszyli przeciw Tobie - bo nie ma człowieka, który by nie grzeszył - a Ty za to będziesz na nich zagniewany i dlatego oddasz ich w moc wroga, wskutek czego zaborcy uprowadzą ich do ziemi <nieprzyjaciół> dalekiej czy bliskiej, [37] oni zaś w kraju, do którego zostali uprowadzeni, będą żałować, nawrócą się i będą błagać Ciebie o litość w ziemi ich zesłania, mówiąc: Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, bezbożnie postąpiliśmy, [38] jeśli więc nawrócą się do Ciebie z całego serca i z całej swej duszy w kraju ich zesłaniai będą się modlić [zwróceni] ku krajowi, który dałeś ich przodkom, ku miastu, któreś wybrał, i domowi, który zbudowałem dla Twego imienia - [39] wówczas wysłuchaj w niebie, w miejscu Twego przebywania, ich modlitwę oraz błagania, i wymierz im sprawiedliwość. Przebacz łaskawie Twemu ludowi to, czym zgrzeszył przeciw Tobie. [40] A teraz, Boże mój, niechże oczy Twe będą otwarte, a uszy Twe uważne na modlitwę w tym miejscu. [41] A teraz powstań, Panie Boże, i zamieszkaj Ty oraz Arka Twej potęgi. Kapłani Twoi, Panie Boże, niech przyobleką się w zbawienie, a czciciele Twoi niechaj się radują szczęściem. [42] Panie Boże, nie odwracaj oblicza od Twego pomazańca, pamiętaj o Twej dobroci wobec Twego sługi Dawida.

Rozdział 7

[1] Skoro Salomon zakończył modlitwę, spadł ogień z nieba i strawił całopalenie oraz żertwy, a chwała Pańska wypełniła dom. [2] Kapłani nie mogli wejść do domu Pańskiego, ponieważ chwała Pańska napełniła dom Pański. [3] Wszyscy zaś Izraelici, widząc zstępujący ogień i chwałę Pańską spoczywającą nad świątynią, upadli twarzą ku ziemi, na posadzkę, i oddali pokłon, a potem wysławiali Pana, że jest dobry i że na wieki Jego łaskawość. [4] Król zaś i cały lud składali ofiary przed obliczem Pana. [5] Król Salomon złożył w ofierze dwadzieścia dwa tysiące wołów i sto dwadzieścia tysięcy owiec. I tak poświęcili dom Boży - król i cały naród. [6] Kapłani trwali przy swoich powinnościach, lewici zaś - z instrumentami muzycznymi, które sprawił król Dawid dla wtórowania pieśniom na cześć Pana: bo na wieki Jego łaskawość, gdy Dawid wychwalał Go za ich pośrednictwem. Naprzeciw nich trąbili kapłani, a cały Izrael stał. [7] Potem poświęcił Salomon środkową część dziedzińca przed świątynią Pańską, bo dokonał tam ofiary całopalnej i z tłuszczu ofiar biesiadnych, gdyż brązowy ołtarz, który sprawił Salomon, nie mógł pomieścić całopaleń i ofiar z pokarmów i tłuszczów. [8] Wtedy Salomon, a z nim wielkie zgromadzenie całego Izraela, od Wejścia do Chamat aż do Potoku Egipskiego, obchodzili uroczyste święto przez siedem dni. [9] W ósmym dniu odbyło się uroczyste zebranie, bo siedem dni trwało poświęcenie ołtarza i siedem dni uroczystość. [10] A w dwudziestym trzecim dniu siódmego miesiąca odesłał lud do ich namiotów - ludzi radosnych i wdzięcznych w sercu za te wszystkie dobrodziejstwa, jakie Pan wyświadczył Dawidowi, Salomonowi i swemu ludowi izraelskiemu. [11] Salomon ukończył świątynię Pańską i pałac królewski oraz szczęśliwie wykonał wszystko to, co pragnął sprawić w świątyni Pańskiej i w swoim pałacu. [12] Wówczas Salomonowi w nocy ukazał się Pan i rzekł mu: Wysłuchałem twojej modlitwy i wybrałem sobie to miejsce na dom ofiar. [13] Gdy zamknę niebiosa i nie będzie deszczu, i gdy nakażę szarańczy, by zniszczyła pola, lub gdy ześlę na mój lud zarazę, [14] jeśli upokorzy się mój lud, nad którym zostało wezwane moje Imię, i będą błagać, i będą szukać mego oblicza, a odwrócą się od swoich złych dróg, Ja z nieba wysłucham i przebaczę im grzechy, a kraj ich ocalę. [15] Teraz moje oczy będą otwarte, a uszy moje uważne na modlitwę w tym miejscu. [16] Teraz wybrałem i uświęciłem ten dom, aby tam było Imię moje na wieki, a oczy moje i moje serce tam będą skierowane przez wszystkie dni. [17] Ty zaś, jeśli będziesz postępował wobec Mnie, jak postępował twój ojciec Dawid, dbając o to, aby wypełniać wszystko, do czego cię zobowiązałem, jeśli będziesz strzegł moich praw i nakazów - [18] utrwalę tron twego królestwa, jak przyrzekłem niegdyś twemu ojcu Dawidowi, mówiąc: Nie będzie ci odjęty potomek od rządów nad Izraelem. [19] Ale jeżeli odwrócicie się ode Mnie i porzucicie moje prawa i nakazy, które wam dałem, oraz zechcecie pójść i służyć obcym bogom i oddawać im pokłon - [20] to wykorzenię was z mojej ziemi, którą wam dałem, a dom, który poświęciłem memu Imieniu, odtrącę od mego oblicza i uczynię z niego przedmiot przypowieści i pośmiewiska u wszystkich narodów. [21] Świątynia, która była tak wspaniała, będzie dla każdego przechodzącego obok niej przedmiotem zdumienia, tak iż zapyta: Dlaczego Pan tak uczynił temu krajowi i tej świątyni? [22] A odpowiedzą: Dlatego, że opuścili Pana, Boga ich ojców, który wyprowadził ich z ziemi egipskiej, a upodobali sobie innych bogów oraz oddawali im pokłon i służyli: dlatego sprowadził na nich całe to nieszczęście.

Rozdział 8

[1] Po upływie dwudziestu lat, w ciągu których zbudował Salomon świątynię Pańską i pałac dla siebie, [2] odbudował także te miasta, które Huram dał Salomonowi, i osiedlił tam Izraelitów. [3] Udał się też Salomon do Chamat Soby i zdobył je. [4] Odbudował ponadto Tadmor na pustyni i wszystkie miasta spichlerzy, które zbudował w Chamat. [5] Odbudował także Bet-Choron górne i Bet-Choron dolne - warowne miasta, umocnione murami, bramami i zaworami, [6] Baalat i wszystkie miasta spichlerzy, które należały do Salomona, i wszystkie miasta rydwanów oraz miasta konnicy, wszystko to, co podobało się Salomonowi wybudować w Jerozolimie i na Libanie oraz w każdym kraju będącym pod jego władzą. [7] A całą ludność, pozostałą z Chetytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów, Jebusytów, która nie pochodzi z Izraela, [8] stanowiąc potomstwo pozostałe w kraju po tych, których Izraelici nie wytępili, Salomon zaciągnął do robót przymusowych po dziś dzień. [9] Z Izraelitów zaś nikogo nie przeznaczył Salomon do prac niewolniczych, gdyż oni byli jego wojownikami, wodzami przybocznymi, dowódcami jego rydwanów oraz konnicy. [10] Król Salomon miał dwustu pięćdziesięciu wyższych urzędników, którzy nadzorowali lud. [11] Sprowadził też Salomon córkę faraona z Miasta Dawidowego do pałacu, który dla niej zbudował. Mówił bowiem: Nie powinna kobieta przebywać w domu Dawida, króla izraelskiego, bo jest on miejscem świętym przez to, że weszła do niego Arka Pańska. [12] Wówczas kazał Salomon składać Panu w ofierze całopalenia na ołtarzu Pańskim, który postawił przed sienią, [13] aby zgodnie z porządkiem każdego dnia według nakazu Mojżesza składać ofiary w szabaty, dni nowiu księżyca i w trzy uroczystości roku: w Święto Przaśników, w Święto Tygodni i w Święto Namiotów. [14] Ustanowił też, według rozkładu ustalonego przez swego ojca Dawida, zmiany kapłanów w ich służbie i lewitów w ich obowiązkach, aby śpiewali hymny pochwalne i służyli kapłanom według porządku każdego dnia. Również [ustanowił] odźwiernych według ich zmian dla każdej bramy, bo takie było zarządzenie męża Bożego, Dawida. [15] Nie zostały zaniedbane pod żadnym względem nakazy króla odnoszące się do kapłanów i lewitów oraz do skarbów. [16] W ten sposób zostały dokończone wszystkie dzieła Salomona od dnia założenia fundamentów świątyni Pańskiej aż do całkowitego jej ukończenia. [17] Wówczas to udał się Salomon do Esjon-Geber i do Elat nad brzeg morza w kraju Edomu. [18] Wysłał mu wtedy Huram za pośrednictwem swoich sług okręty i załogę znającą morze tak, iż razem ze sługami Salomona dotarli do Ofiru, wzięli stamtąd czterysta pięćdziesiąt talentów złota i przywieźli królowi Salomonowi.

Rozdział 9

[1] Również i królowa Saby, usłyszawszy rozgłos o Salomonie, przybyła, aby przez roztrząsanie trudnych zagadnień osobiście przekonać się w Jerozolimie o [mądrości] Salomona. [Przybyła] ze świetnym orszakiem i wielbłądami dźwigającymi wonności i bardzo dużo złota oraz drogocennych kamieni. Następnie przyszła do Salomona i odbyła z nim rozmowę o wszystkim, co postanowiła. [2] Salomon zaś udzielił jej wyjaśnień dotyczących wszystkich zagadnień, przez nią poruszonych. Nie było zagadnienia nieznanego Salomonowi, którego by jej nie wyjaśnił. [3] Gdy królowa Saby ujrzała całą mądrość Salomona oraz pałac, który zbudował, [4] jak również zaopatrzenie jego stołu w potrawy i napoje, i mieszkanie jego dworu, stanowiska usługujących mu, jego szaty, jego podczaszych i ich ubiory, i jego całopalenia, które składał w świątyni Pańskiej - wówczas wpadła w zachwyt. [5] Dlatego przemówiła do króla: Prawdziwa była wieść, którą usłyszałam w moim kraju o twoich dziełach i o twej mądrości. [6] Jednak nie dowierzałam ich słowom, dopóki sama nie przyjechałam i nie zobaczyłam na własne oczy, że nawet połowy mi nie opowiedziano o ogromie twej mądrości. Przewyższyłeś pogłoski, które usłyszałam. [7] Szczęśliwe twoje żony, szczęśliwi twoi słudzy! Oni wciąż stoją przed twoim obliczem i wsłuchują się w twoją mądrość. [8] Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg twój, który ciebie upodobał sobie, aby cię osadzić na swoim tronie jako króla, [oddanego] dla Pana, Boga swego. Z miłości, jaką twój Bóg żywi względem Izraela, [chcąc] zapewnić mu trwanie na wieki ustanowił cię nad nim królem dla wykonywania prawa i sprawiedliwości. [9] Następnie dała królowi sto dwadzieścia talentów złota i bardzo dużo wonności oraz drogocennych kamieni. Nigdy nie było więcej wonności od tych, które królowa Saby dała królowi Salomonowi. [10] Także słudzy Hurama i słudzy Salomona, którzy przywozili złoto z Ofiru, sprowadzali drewno sandałowe i drogocenne kamienie. [11] Z tego drewna sandałowego król zrobił podłogi do świątyni Pańskiej i do pałacu królewskiego oraz cytry i harfy dla śpiewaków. Takich, jak te, nie widziano przedtem w ziemi judzkiej. [12] Król Salomon zaś podarował królowej Saby wszystko to, w czym okazała swe upodobanie i czego pragnęła, więcej niż to, co sama przywiozła królowi. Niebawem wyruszyła w drogę powrotną do swego kraju wraz ze swą świtą. [13] Waga złota, które co rok dostarczano Salomonowi, wynosiła sześćset sześćdziesiąt sześć talentów złota, [14] oprócz opłat handlarzy i kupców wędrownych, którzy je wnosili. Wszyscy królowie arabscy i namiestnicy krajowi wnosili złoto i srebro Salomonowi. [15] Sporządził zatem król Salomon dwieście tarcz z kutego złota, a na każdą tarczę wychodziło sześćset [syklów] kutego złota. [16] Ponadto trzysta puklerzy z kutego złota, na każdy puklerz wychodziło trzysta syklów złota. Umieścił je król w "Domu Lasu Libanu". [17] Następnie król sporządził wielki tron z kości słoniowej, który wyłożył szczerym złotem. [18] Tron miał sześć stopni i podnóżek ze złota oraz poręcze po obu stronach siedzenia, a przy poręczach stały dwa lwy. [19] Na sześciu stopniach stało tam po obu stronach dwanaście lwów. Czegoś takiego nie uczyniono w żadnym królestwie. [20] Wszystkie też naczynia, z których pił król Salomon, były złote, również szczerozłote były wszelkie naczynia "Domu Lasu Libanu". Nie było srebra: nie ceniono go w czasach Salomona. [21] Król bowiem posiadał okręty, które ze sługami Hurama pływały do Tarszisz. Co trzy lata przybywały okręty z Tarszisz, przywożąc złoto i srebro, kość słoniową oraz małpy i pawie. [22] Dzięki temu król Salomon bogactwem i mądrością przewyższał wszystkich królów ziemi. [23] Wszyscy więc królowie ziemi udawali się do Salomona, by posłuchać jego mądrości, jaką Bóg obdarzył jego serce. [24] Każdy zaś z nich składał corocznie swój dar: naczynia srebrne i naczynia złote, szaty czy też zbroje lub wonności, konie albo muły. [25] Miał więc Salomon cztery tysiące przegród dla koni i rydwanów oraz dwanaście tysięcy jezdnych. Rozmieścił ich w miastach rydwanów i przy królu w Jerozolimie. [26] Panował on wówczas nad wszystkimi królami od Rzeki aż do ziemi filistyńskiej i aż do granicy Egiptu. [27] Srebra zaś król złożył w Jerozolimie tyle, ile kamieni, a cedrów - ile sykomor na Szefeli. [28] Przywożono też dla

Salomona konie z Musri i ze wszystkich krajów. [29] A czyż pozostałe dzieje Salomona, od pierwszych do ostatnich, nie są opisane w Kronice Proroka Natana i w Proroctwie Achiasza z Szilo, i w Widzeniu "Widzącego" Jeddo w sprawie Jeroboama, syna Nebata? [30] Królował zatem Salomon w Jerozolimie nad całym Izraelem w ciągu czterdziestu lat. [31] Spoczął Salomon przy swoich przodkach i pochowano go w Mieście Dawida, jego ojca. A jego syn Roboam został w jego miejsce królem.

Rozdział 10

[1] Roboam udał się do Sychem, bo w Sychem zebrał się cały Izrael, aby go ustanowić królem. [2] Usłyszał o tym Jeroboam, syn Nebata - a przebywał on w Egipcie, dokąd uciekł przed królem Salomonem - i wrócił z Egiptu. [3] Posłano więc po niego i wezwano go. Kiedy przybył Jeroboam i cały Izrael, wtedy przemówili do Roboama tymi słowami: [4] Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś teraz ulżyj w okrutnej pańszczyźnie u twego ojca i w tym ciężkim jarzmie, które na nas włożył, a my ci za to będziemy służyć. [5] Na to im odpowiedział: [Idźcie] na trzy dni, a potem przyjdźcie do mnie z powrotem! Wobec tego lud się rozszedł. [6] A król Roboam zasięgnął rady starszych, którzy stanowili otoczenie jego ojca Salomona, za jego życia, mówiąc: Jak mi doradzacie odpowiedzieć temu ludowi? [7] Oni zaś tak do niego przemówili: Jeśli będziesz dla tego ludu dobry i okażesz im życzliwość, a przemówisz do nich łagodnymi słowami, to będą ci sługami przez całe życie. [8] Ale on nie poszedł za radą, którą mu dawali starsi, natomiast zasięgnął rady młodzieńców, którzy razem z nim wzrośli i stanowili jego otoczenie. [9] Rzekł do nich: Co wy radzicie, jak odpowiedzieć temu ludowi, który przemawiał do mnie takimi słowami: Ulżyj nam w jarzmie, które włożył na nas twój ojciec. [10] Młodzieńcy zaś, którzy razem z nim wzrośli, przemówili do niego tak: Temu ludowi, który przemawiał do ciebie, mówiąc: Twój ojciec obciążył nas jarzmem, ty zaś ulżyj nam w tym jarzmie, odpowiesz: Mój mały palec jest grubszy niż biodra mego ojca, [11] gdyż dotąd mój ojciec nałożył na was jarzmo ciężkie, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ja zaś będę was karcił biczami z kolców. [12] Trzeciego dnia, tak jak powiedział król w słowach: Wróćcie do mnie trzeciego dnia, przyszedł Jeroboam i cały lud do Roboama. [13] A wtedy król dał ludowi surową odpowiedź, gdyż nie poszedł za radą, którą dawali starsi. [14] Przemówił więc do nich tak, jak radzili młodzieńcy: Mój ojciec obciążył was jarzmem, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ja zaś będę was karcił biczami z kolców. [15] Król więc nie wysłuchał ludu, gdyż to wydarzenie dokonało się z woli Bożej, aby Pan spełnił swą groźbę, którą wypowiedział przez Achiasza z Szilo do Jeroboama, syna Nebata. [16] Kiedy cały Izrael [zobaczył], że król go nie wysłuchał, wtedy lud tak odrzekł królowi: Cóż za wspólny dział mamy z Dawidem? Wszak nie mamy dziedzictwa z synem Jessego! Do swoich namiotów, o Izraelu! Teraz, Dawidzie, pilnuj swego domu! I rzeczywiście Izrael poszedł do swoich namiotów. [17] A Roboam panował tylko nad tymi Izraelitami, którzy mieszkali w miastach Judy. [18] Gdy zaś król Roboam wysłał Hadorama, który był przełożonym robotników pracujących przymusowo, Izraelici ukamienowali go, tak iż umarł. Wobec tego król Roboam pospieszył się, aby wsiąść na rydwan i uciec do Jerozolimy. [19] Tak więc Izrael odpadł od rodu Dawida aż po dzień dzisiejszy.

Rozdział 11

[1] Roboam, przybywszy do Jerozolimy, zebrał pokolenie Judy i Beniamina, to jest sto osiemdziesiąt tysięcy wyborowych wojowników, aby wszcząć wojnę z Izraelem o przywrócenie władzy królewskiej Roboamowi. [2] Wówczas Pan skierował słowo do Szemajasza, męża Bożego: [3] Powiedz królowi judzkiemu, Roboamowi, synowi Salomona, i całemu Izraelowi w Judzie i Beniaminie, oznajmiając: [4] Tak mówi Pan: Nie wyruszajcie do walki z waszymi braćmi. Niech każdy wróci do swego domu, bo przeze Mnie zostało zrządzone to, co się stało. Posłuchali rozkazu Pańskiego i zawrócili z drogi przeciw Jeroboamowi. [5] Roboam osiadł w Jerozolimie i wybudował umocnione twierdze w Judzie. [6] Odbudował także Betlejem, Etam, Tekoa, [7] Bet-Sur, Soko, Adullam, [8] Gat, Mareszę, Zif, [9] Adoraim, Lakisz, Azekę, [10] Sorea, Ajjalon, Hebron; były to miasta warowne w Judzie i Beniaminie. [11] Wzmocniwszy twierdze, dał im dowódców oraz zapasy żywności, oliwy i wina. [12] W każdym takim mieście złożył tarcze i dzidy oraz bardzo je umocnił. Należały do niego tylko Juda i Beniamin. [13] Kapłani i lewici, którzy znajdowali się w całym Izraelu, garnęli się do niego ze wszystkich stron. [14] Lewici opuszczali swoje pastwiska i posiadłości, a szli do Judy, do Jerozolimy, ponieważ Jeroboam wraz z synami odsunął ich od kapłaństwa Pańskiego. [15] Sam sobie ustanawiał kapłanów na wyżynach dla czczenia kozłów i cielców, które sporządził. [16] Przybywali więc do Jerozolimy za lewitami ze wszystkich pokoleń izraelskich ci, którzy oddawali swe serce szukaniu Pana, Boga Izraela, aby składać ofiary Panu, Bogu swych ojców. [17] Przez trzy lata wzmocnili oni królestwo judzkie i wspierali Roboama, syna Salomona, albowiem przez trzy lata postępowali drogą Dawida i Salomona. [18] Potem wziął sobie Roboam za żonę Machalat, córkę Jerimota, syna Dawida, i Abihail, córkę Eliaba, syna Jessego. [19] Urodziła mu ona synów: Jeusza, Szemariasza i Zahama. [20] Po niej pojął Maakę, córkę Absaloma. Urodziła mu ona Abiasza i Attaja, Zizę i Szelomita. [21] Ze wszystkich zaś swoich żon i nałożnic <miał bowiem osiemnaście żon i sześćdziesiąt nałożnic> Roboam najbardziej ukochał Maakę, córkę Absaloma. Łącznie był on ojcem dwudziestu ośmiu synów i sześćdziesięciu córek. [22] Na pierwszym miejscu postawił Roboam syna Maaki, Abiasza, aby był dowódcą wśród swoich braci, jego bowiem zamierzał ustanowić królem. [23] Następnie postąpił roztropnie, ponieważ rozesłał wszystkich swoich synów po ziemi Judy i Beniamina, do wszystkich obwarowanych miast. Dał im wówczas mnóstwo żywności i postarał się dla nich o wiele żon.

Rozdział 12

[1] Gdy się utwierdziło i umocniło panowanie Roboama, opuścił on Prawo Pańskie, a z nim cały Izrael. [2] W piątym roku [panowania] króla Roboama nadciągnął Sziszak, król egipski, przeciw Jerozolimie, albowiem [mieszkańcy jej] okazali niewierność wobec Pana. [3] [Nadciągnął] z tysiącem dwustu rydwanami i sześćdziesięciu tysiącami jeźdźców oraz niezliczonym tłumem ludzi, którzy z nim wyszli z Egiptu: z Libijczykami, Sukkijczykami i Kuszytami. [4] I zdobył on warowne miasta Judy i doszedł aż do Jerozolimy. [5] Wtedy to prorok Szemajasz udał się do Roboama i książąt judzkich, którzy się wycofali przed Sziszakiem do Jerozolimy, i rzekł im: Tak mówi Pan: Wyście mnie opuścili i Ja także was opuszczam, [oddając] w ręce Sziszaka. [6] Upokorzyli się wtedy książęta Izraela wraz z królem i rzekli: Sprawiedliwy jest Pan. [7] Widząc ich upokorzenie, Pan skierował te słowa do Szemajasza: Ponieważ upokorzyli się, nie zniszczę ich i ześlę niebawem ocalenie, i mego gniewu nie wyleję na Jerozolimę za pośrednictwem Sziszaka. [8] Staną się jednak jego sługami, aby poznali różnicę między służbą u Mnie a służbą królestwom [innych] ziem. [9] Nadciągnął więc król egipski, Sziszak, przeciw Jerozolimie i zabrał kosztowności świątyni Pańskiej oraz kosztowności pałacu królewskiego; wszystko to zabrał. Zabrał również złote tarcze, które sporządził Salomon. [10] Wobec tego król Roboam zamiast nich sporządził tarcze z brązu i powierzył je dowódcom straży pilnującej wejścia do pałacu królewskiego. [11] Odtąd za każdym razem, kiedy król wchodził do świątyni Pańskiej, wchodziła straż, wnosiła je, a potem odnosiła do zbrojowni straży. [12] Gdy [król] się upokorzył, odwrócił się od niego gniew Pana i nie zniszczył go całkowicie. Zresztą i w Judzie były rzeczy dobre. [13] Umocnił się więc król Roboam w Jerozolimie i panował. Kiedy został królem, miał lat czterdzieści jeden, a siedemnaście lat panował w Jerozolimie, w mieście, które wybrał Pan ze wszystkich pokoleń izraelskich, aby tam umieścić swe Imię. Jego matce było na imię Naama, Ammonitka. [14] Jednakże postępował źle, albowiem nie skłonił swego serca, aby szukać Pana. [15] A czyż dzieje Roboama, od pierwszych do ostatnich, nie są opisane w Dziejach proroka Szemajasza i "Widzącego" Iddo, <w porządku rodowodu>? Walki zaś Roboama z Jeroboamem trwały przez cały czas. [16] Po czym spoczął Roboam przy swoich przodkach i pogrzebany został w Mieście Dawidowym, a syn jego Abiasz został w jego miejsce królem.

Rozdział 13

[1] Abiasz objął rządy w Judzie w osiemnastym roku [panowania] króla Jeroboama. [2] Trzy lata królował w Jerozolimie. Jego matce było na imię Maaka, córka Uriela z Gibea. Między Abiaszem a Jeroboamem trwała walka. [3] Wojnę rozpoczął Abiasz siłą czterystu tysięcy walecznych wojowników, wyborowych mężczyzn, Jeroboam zaś uszykował do walki osiemset tysięcy wyborowych mężczyzn, dzielnych wojowników.. [4] Abiasz wstąpił na szczyt góry Semaraim, położonej wśród gór efraimskich, i rzekł: Słuchajcie mię, Jeroboamie i cały Izraelu! [5] Czyż nie wiecie, że Pan, Bóg Izraela, dał panowanie nad Izraelem, i to na wieki, Dawidowi, jemu i jego potomkom nierozerwalnym przymierzem? [6] Tymczasem powstał Jeroboam, syn Nebata, a sługa Salomona, syna Dawida, i zbuntował się przeciw swemu panu. [7] Zebrali się potem u niego lekkomyślni mężowie, synowie Beliala, i sprzeciwili się synowi Salomona, Roboamowi, który był młodzieńcem bojaźliwego serca i dlatego im się nie oparł. [8] Teraz zaś spiskujecie, aby oprzeć się panowaniu Pańskiemu, [sprawowanemu] poprzez potomków Dawida i jesteście licznym tłumem i macie ze sobą złote cielce, które wam, jako bogów, sporządził Jeroboam. [9] Czy to nie wy wygnaliście kapłanów Pańskich, synów Aarona, i lewitów, czyż to nie wy poczyniliście sobie kapłanów, jak u ludów krajów pogańskich? Każdy, który przychodzi z młodym cielcem i siedmioma baranami, aby go wyświęcono na kapłana, staje się kapłanem tego, który nie jest Bogiem. [10] Dla nas Pan jest naszym Bogiem i nie porzuciliśmy Go. Kapłani na usługach Pana są potomkami Aarona, a także spełniają swe czynności lewici. [11] Każdego ranka i wieczora składają Panu całopalne ofiary, wonne kadzidła, [troszczą się o] chleby pokładne na czystym stole, o złoty świecznik i jego lampy, aby płonęły co wieczór, albowiem my przestrzegamy zarządzeń Pana, Boga naszego, wy zaś opuściliście Go. [12] A oto z nami na czele Bóg i Jego kapłani oraz trąby sygnałowe, aby grzmiały przeciwko wam, Izraelici. Nie walczcie z Panem, Bogiem waszych ojców, albowiem nie powiedzie się wam. [13] Tymczasem Jeroboam rozkazał zasadzce zejść na tyły i tak sam znalazł się wobec Judy, a zasadzka na tyłach. [14] Obrócił się wówczas Juda, a oto czeka go walka i z przodu, i od tyłu. Zawołali zatem do Pana, a kapłani zadęli w trąby. [15] Wtedy wszyscy z Judy podnieśli okrzyk bojowy i gdy oni krzyczeli, Bóg pobił Jeroboama i całego Izraela wobec Abiasza i pokolenia Judy. [16] Uciekli potem Izraelici przed Judą, a Bóg oddał ich w ręce Judy. [17] Pobili ich wtedy Abiasz i jego lud oraz zadali wielką klęskę, tak że padło wówczas z Izraela śmiertelnie rannych pięćset tysięcy wyborowych mężczyzn. [18] Upokorzyli się więc Izraelici, natomiast silnymi i odważnymi poczuli się potomkowie Judy, ponieważ oparli się Panu, Bogu swych ojców. [19] Abiasz ścigał Jeroboama i zabrał mu miasta: Betel z miejscowościami przynależnymi, Jeszanę z miejscowościami przynależnymi i Efron z miejscowościami przynależnymi. [20] Za życia Abiasza Jeroboam nie mógł już powrócić do sił; potem poraził go Pan, i umarł. [21] Wzmocnił się więc Abiasz. Wziął on sobie czternaście żon i miał z nich dwudziestu dwóch synów i szesnaście córek. [22] Pozostałe zaś dzieje Abiasza oraz wszystko, co uczynił, i słowa opisane są w opowiadaniu proroka Iddo. [23] Spoczął następnie Abiasz ze swymi przodkami i pochowano go w Mieście Dawidowym. Jego syn Asa został w jego miejsce królem. Za jego dni spokój w kraju panował przez dziesięć lat.

Rozdział 14

[1] Asa czynił to, co jest dobre i słuszne w oczach Pana, Boga jego. [2] Usunął ołtarze obcych bogów i wyżyny, pokruszył stele, wyciął aszery. [3] Nakazał mieszkańcom Judy, by szukali Pana, Boga swych ojców, i wypełniali prawo oraz przykazanie. [4] Zniósł we wszystkich miastach Judy wyżyny i stele słoneczne. Jego królestwo zaznało pokoju w jego czasach. [5] Wybudował też miasta warowne w Judzie, ponieważ kraj był spokojny, i nie prowadził wojny w owych latach, Pan bowiem udzielił mu pokoju. [6] Rzekł więc do mieszkańców Judy: Odbudujmy te miasta i otoczmy murem, [opatrzmy] wieżami, bramami, zaworami, dopóki jeszcze kraj jest w naszym władaniu. Ponieważ szukaliśmy Pana, Boga naszego, On także szukał nas i udzielił nam zewsząd pokoju. Budowali zatem i powodziło się im. [7] Asa miał trzysta tysięcy wojska z Judy, noszących tarcze i dzidy. Z pokolenia Beniamina, uzbrojonych w tarcze i łuk dwieście osiemdziesiąt tysięcy a wszyscy byli dzielnymi wojownikami. [8] Powstał przeciw nim Zerach Kuszyta w sile miliona żołnierzy i trzystu rydwanów i doszedł aż do Mareszy. [9] Przeciwko niemu wystąpił Asa. Stanęli do walki w Dolinie Sefaty w pobliżu Mareszy. [10] Wtedy to wezwał Asa Pana, Boga swego, i rzekł: Panie, nie ma Tobie równego, by przyjść z pomocą [w walce] między potężnym a pozbawionym siły. Wesprzyj nas, Panie, Boże nasz, bo Tobie ufamy i w Twoim imieniu wystąpiliśmy przeciwko temu mnóstwu. Panie, Ty jesteś naszym Bogiem. Nie daj się zwyciężyć nikomu! [11] Pobił więc Pan Kuszytów wobec Asy i wobec Judy, wskutek czego Kuszyci uciekli. [12] Asa zaś i lud, który z nim był, ścigali ich aż do Geraru. Kuszytów padło wtedy tylu, że nie ostał się nikt przy życiu, albowiem zostali starci przed Panem i Jego wojskiem. Zdobyto bardzo wielki łup. [13] Zdobyli też wszystkie miasta, otaczające Gerar, ogarnął bowiem ich [mieszkańców] bardzo wielki strach, tak iż mogli złupić je wszystkie. A łup w nich był wielki. [14] Uderzyli także na zagrody bydła, uprowadzając mnóstwo owiec i wielbłądów, a potem wrócili do Jerozolimy.

Rozdział 15

[1] A duch Boży spoczął na Azariaszu, synu Odeda. [2] Wyszedł on naprzeciw Asie i rzekł mu: Posłuchajcie mię, Aso i wszyscy z Judy i Beniamina! Pan jest z wami, gdy wy jesteście z Nim. Jeśli Go będziecie szukać, znajdziecie, a jeśli Go opuścicie, i On was opuści. [3] Przez długi czas był Izrael bez Boga prawdziwego i bez kapłana nauczyciela, i bez Prawa. [4] Zwrócił się wówczas w swej udręce ku Panu, Bogu Izraela. Szukał Go, a On dał mu się odnaleźć. [5] W owych to czasach nie było pokoju dla wychodzącego i wracającego, albowiem zawisł wielki niepokój nad wszystkimi mieszkańcami kraju. [6] Naród powstał przeciw narodowi, miasto przeciw miastu, albowiem Bóg przez różne uciski dopuszczał na nich to zamieszanie. [7] Wy zaś bądźcie mocni i nie opuszczajcie rąk, bo jest zapłata za wasze czyny. [8] Gdy Asa usłyszał te słowa i to proroctwo <proroka Odeda>, nabrał otuchy i usunął obrzydliwości z całej ziemi Judy i Beniamina oraz miast, które zdobył na górze Efraima, i odnowił ołtarz Pański, który znajdował się przed przedsionkiem Pańskim. [9] Zebrał potem wszystkich [ludzi] z Judy i Beniamina oraz wszystkich z Efraima i Manassesa, i Symeona przebywających z nimi, bo przeszli oni w wielkiej liczbie z Izraela do niego, widząc, że ich Bóg, Jahwe, był z nim. [10] Zgromadzili się więc w Jerozolimie w trzecim miesiącu piętnastego roku panowania Asy. [11] Ofiarowali w owym dniu dla Pana z łupu, jak przynieśli, siedemset wołów i siedem tysięcy owiec. [12] Zobowiązali się przymierzem szukać Pana, Boga ich ojców, z całego serca i z całej duszy. [13] Będzie skazany na śmierć każdy, kto by - - mały czy wielki, mężczyzna czy kobieta - nie szukał Pana, Boga Izraela. [14] Przysięgli więc wobec Pana donośnie wśród okrzyków radości i dźwięków trąb i rogów. [15] A wszyscy z Judy cieszyli się z tej przysięgi, ponieważ z całego serca swego przysięgli sobie i z całą chęcią szukali Go, wskutek czego pozwolił znaleźć im pokój na wszystkich granicach. [16] Król Asa nawet swą matkę Maakę pozbawił godności [królowej] za to, że sporządziła obrzydliwość ku czci Aszery. Asa ściął tę obrzydliwość, porąbał i spalił przy potoku Cedron. [17] Ale choć nie usunięto wyżyn z Izraela, jednak serce Asy w ciągu całego życia jego pozostało szczere. [18] W świątyni Bożej złożył sprzęty poświęcone na ofiarę przez swojego ojca i przez siebie: srebro, złoto oraz naczynia. [19] Wojny zaś nie było aż do trzydziestego piątego roku panowania Asy.

Rozdział 16

[1] W trzydziestym szóstym roku panowania Asy powstał przeciw Judzie Basza, król Izraela. Zaczął umacniać on Rama, aby nikomu nie dać wychodzić i wchodzić do króla judzkiego - Asy. [2] Wobec tego Asa wziął srebro i złoto ze skarbów świątyni Pańskiej i pałacu królewskiego i posłał je przebywającemu w Damaszku królowi Aramu, Ben-Hadadowi, z tymi słowami: [3] Trwa przymierze między mną a tobą, jak było między moim ojcem a Twoim. Oto posyłam ci srebro i złoto. Wyrusz i zerwij swoje przymierze z Baszą, królem Izraela, a wtedy odstąpi ode mnie. [4] Ben-Hadad posłuchał króla Asy i posłał dowódców swego wojska na miasta izraelskie. Napadli oni na Ijjon, Dan i Abel-Maim oraz na wszystkie miasta-spichlerze Neftalego. [5] Gdy tylko Basza dowiedział się o tym, zaniechał umacniania Rama i zawiesił swoją pracę. [6] Wtedy król Asa zgromadził całego Judę, aby zabrali z Rama kamienie i drewno, z którego poprzednio budował Basza, i użył je do umocnienia nimi Geba i Mispa. [7] W tym to czasie przyszedł do Asy, króla Judy, "Widzący" Chanani i rzekł do niego: Ponieważ oparłeś się na królu Aramu, a nie na Panu, Bogu twoim, dlatego wymknie się z twojej ręki wojsko króla aramejskiego. [8] Czyż Kuszyci i Libijczycy nie byli wielką potęgą dzięki rydwanom i bardzo licznym jeźdźcom? A jednak, gdy się oparłeś na Panu, oddał ich w twoje ręce. [9] Albowiem oczy Pana obiegają całą ziemię, by wspierać tych, którzy mają wobec Niego serce szczere. Postąpiłeś nierozsądnie tym razem, i dlatego odtąd będziesz miał walki. [10] Rozgniewał się wtedy Asa na "Widzącego" i wtrącił go do więzienia, ponieważ jego słowa doprowadziły go do gniewu. Uciskał też Asa w tym czasie niektórych z ludu. [11] Początkowe zaś i późniejsze dzieje Asy zapisane są wszystkie w Księdze Królów judzkich i izraelskich. [12] W trzydziestym dziewiątym roku swego panowania rozchorował się Asa na nogi i cierpiał bardzo, jednakże nawet w swej chorobie szukał nie Pana, lecz lekarzy. [13] Spoczął następnie Asa ze swymi przodkami, i zmarł w czterdziestym pierwszym roku swego panowania. [14] Pogrzebano go potem w jego grobie, który wykuł sobie w Mieście Dawidowym. Złożono go na łożu wypełnionym pachnidłami i maściami, przygotowanymi według sztuki aptekarskiej, i spalono mu bardzo wiele kadzidła.

Rozdział 17

[1] Jego syn Jozafat został w jego miejsce królem i umocnił się przeciwko Izraelowi. [2] Umieścił wojsko we wszystkich warownych miastach Judy i dał zarządców w ziemi judzkiej oraz w miastach Efraima, które zdobył jego ojciec Asa. [3] Pan zaś był z Jozafatem, ponieważ postępował on takimi drogami, jak na początku jego praojciec <Dawid>, i za Baalami nie chodził, [4] lecz szukał Boga swoich ojców i postępował zgodnie z Jego przykazaniami. Występków Izraela nie naśladował. [5] Umocnił więc Pan władzę królewską w jego ręku. Wszyscy z Judy oddawali Jozafatowi daninę, tak że posiadał obfite bogactwo i wielką sławę. [6] Serce jego umocniło się na drogach Pańskich, nadal więc usuwał wyżyny i aszery z Judy. [7] W trzecim roku swego panowania posłał swoich dowódców: Ben-Chaila i Obadiasza, Zachariasza, Netaneela i Mikajasza, aby nauczali w miastach judzkich. [8] Z nimi zaś lewitów Szemajasza i Netaniasza, Zebadiasza i Asahela, Szemiramota i Jonatana, Adoniasza, Tobiasza i <Tob-Adoniasza>, a z nimi kapłanów Eliszamę i Jorama. [9] Nauczali oni w Judzie, a mieli ze sobą księgę Prawa Pańskiego i obchodzili wszystkie miasta Judy, pouczając lud. [10] A bojaźń Pańska padła na wszystkie królestwa otaczające Judę, wskutek czego nie odważyły się walczyć z Jozafatem. [11] Nawet od Filistynów przynoszono Jozafatowi dary i daniny w srebrze, a Arabowie przyprowadzali mu drobne bydło, siedem tysięcy siedemset baranów i siedem tysięcy siedemset kozłów. [12] I tak doszedł Jozafat do szczytu swej wielkości. Zbudował on w ziemi Judy zamki warowne i miasta spichlerzy. [13] Posiadał on liczną służbę w miastach judzkich i załogę dzielnych wojowników w Jerozolimie. [14] A oto ich spis według ich szczepów. W Judzie tysiącznikami byli: dowódca Adna, a z nim trzysta tysięcy dzielnych wojowników, [15] a przy jego boku dowódca Jochanan, a z nim dwieście osiemdziesiąt tysięcy ludzi, [16] a przy jego boku Amazjasz, syn Zikriego, ochotnik w służbie Pańskiej, a z nim dwieście tysięcy dzielnych wojowników. [17] A z Beniamina dzielny wojownik Eliada, a z nim dwieście tysięcy łuczników i tarczowników. [18] Pod jego rozkazami Jozabad, a z nim sto osiemdziesiąt tysięcy uzbrojonych ludzi. [19] Ci wszyscy służyli królowi oprócz tych, których król rozmieścił w warownych miastach po całej ziemi Judy.

Rozdział 18

[1] Jozafat, stawszy się bardzo bogatym i sławnym, spowinowacił się z Achabem. [2] Po kilku latach udał się do Achaba do Samarii. Achab zabił wtedy dla niego i dla ludzi, którzy z nim byli, dużo drobnego i większego bydła, i tak skłonił go, aby poszedł z nim przeciw Ramot w Gileadzie. [3] Wówczas zwrócił się Achab, król izraelski, do króla judzkiego Jozafata: Czy pójdziesz ze mną przeciw Ramot w Gileadzie? Odpowiedział mu: Ja tak, jak i ty, lud mój, jak i twój lud będziemy z tobą na wojnie. [4] Ponadto Jozafat rzekł królowi izraelskiemu: Najpierw zapytaj, proszę, o słowo Pana. [5] Król więc izraelski zgromadził czterystu proroków i rzekł do nich: Czy powinienem wyruszyć na wojnę o Ramot w Gileadzie, czy też powinienem tego zaniechać? A oni odpowiedzieli: Wyruszaj, a Bóg je da w ręce króla! [6] Jednak Jozafat rzekł: Czy nie ma tu jeszcze jakiegoś proroka Pańskiego, abyśmy przez niego mogli zapytać? [7] Na to król izraelski odrzekł Jozafatowi: Jeszcze jest jeden mąż, przez którego można zapytać Pana. Ale ja go nienawidzę, bo mi nie prorokuje dobrze, tylko zawsze źle. Jest to Micheasz, syn Jimli. Wtedy Jozafat powiedział: Nie mów tak, królu! [8] Zawołał więc król izraelski któregoś dworzanina i rzekł: Pospiesz się po Micheasza, syna Jimli! [9] Król izraelski i Jozafat, król judzki, ubrani w szaty [królewskie] siedzieli na swoich tronach. Siedzieli na placu u wrót Samarii, a przed nimi prorokowali wszyscy prorocy. [10] Sedecjasz, syn Kenaany, sporządził sobie rogi żelazne i powiedział: Tak mówi Pan: Nimi będziesz bódł Aram, aż do ich wytępienia. [11] I wszyscy prorocy podobnie prorokowali mówiąc: Idź na Ramot w Gileadzie i zwyciężaj, Pan je da w ręce króla. [12] Ten zaś posłaniec, który poszedł zawołać Micheasza, powiedział mu tak: Oto przepowiednie proroków są jednogłośnie pomyślne dla króla, niechże twoja przepowiednia, proszę cię, będzie jak każdego z nich, taką, żebyś zapowiedział powodzenie. [13] Wówczas Micheasz odrzekł: Na życie Pana, na pewno będę mówił to, co powie mój Bóg. [14] Potem przyszedł przed króla. Wtedy król się odezwał do niego: Micheaszu, czy powinniśmy wyruszyć na wojnę przeciw Ramot w Gileadzie, czy też powinniśmy tego zaniechać? Wtedy do niego przemówił: Wyruszcie, a zwyciężycie. Będą oni oddani w wasze ręce. [15] Król zaś mu powiedział: Ile razy ja cię mam zaklinać, żebyś mi mówił tylko prawdę w imieniu Pana? [16] Wówczas on rzekł: Ujrzałem całego Izraela rozproszonego po górach, jak trzodę owiec i kóz bez pasterza. Pan rzekł: Nie mają swego pana. Niech wróci każdy w pokoju do swego domu! [17] Wtedy król izraelski zwrócił się do Jozafata: Czyż ci nie powiedziałem? Nie prorokuje mi pomyślności, tylko nieszczęścia! [18] Tamten zaś mówił dalej: Dlatego słuchajcie wyroku Pańskiego. Ujrzałem Pana, siedzącego na swym tronie, a po Jego prawej i lewej stronie stały przy Nim wszystkie zastępy niebieskie. [19] Wówczas Pan rzekł: Kto zwiedzie Achaba, króla izraelskiego, aby poszedł i poległ w Ramot w Gileadzie? Gdy zaś jeden rzekł tak, a drugi inaczej, [20] wystąpił pewien duch i stanąwszy przed Panem powiedział: Ja go zwiodę. Wtedy Pan rzekł do niego: Jak? On zaś odrzekł: [21] Wyjdę i stanę się duchem kłamstwa w ustach wszystkich jego proroków. Wówczas [Pan] rzekł: Możesz zwieść i to ci się uda. Idź i uczyń tak! [22] Oto dlatego Pan dał teraz ducha kłamstwa w usta tych twoich proroków. Pan bowiem zawyrokował twoją zgubę. [23] Wtedy Sedecjasz, syn Kenaany, podszedł i uderzył Micheasza w policzek, mówiąc: Którąż to drogą przeszedł ode mnie duch Pański, aby mówić z tobą? [24] A Micheasz odrzekł: Oto ty sam zobaczysz tego dnia, gdy będziesz przechodził z ukrycia w ukrycie, aby się schować. [25] Król izraelski zaś rozkazał: Weźcie Micheasza i zaprowadźcie go z powrotem do Amona, dowódcy miasta, i do syna królewskiego, Joasza, [26] i powiedzcie: Tak rzekł król: Wtrąćcie go do więzienia i żywcie chlebem i wodą jak najskąpiej, aż do mego powrotu w pokoju. [27] Na to Micheasz powiedział: Gdybyś miał powrócić w pokoju, to znaczyłoby, że Pan nie mówił przeze mnie. < I dodał: Słuchajcie wszystkie narody! > [28] Jednak król izraelski i Jozafat, król judzki, wyruszyli na Ramot w Gileadzie. [29] [Tam] król izraelski powiedział Jozafatowi: Zanim pójdę w bój, przebiorę się. Ty zaś wdziej swoje szaty. Następnie król izraelski przebrał się i

dopiero wtedy przystąpili do walki. [30] A król Aramu wydał taki rozkaz dowódcom swoich rydwanów: Nie walczcie ani z małym, ani z wielkim, lecz tylko z samym królem izraelskim! [31] Toteż kiedy dowódcy rydwanów zobaczyli Jozafata, powiedzieli: Ten jest królem izraelskim! Wtedy otoczyli go, aby z nim walczyć. Wówczas Jozafat wydał okrzyk bojowy. Pomógł mu Pan, odciągając ich od niego. [32] Kiedy dowódcy rydwanów spostrzegli, że nie on jest królem izraelskim, zawrócili od niego. [33] A pewien człowiek naciągnął łuk i przypadkiem ugodził króla izraelskiego między spojenia pancerza. Powiedział więc [król] woźnicy: Zawróć i ratuj mię z tej walki, bo zostałem zraniony. [34] Tego dnia rozgorzała walka, a król izraelski utrzymał się, stojąc na rydwanie naprzeciw Aramejczyków aż do wieczora, a zmarł o zachodzie słońca.

Rozdział 19

[1] Król judzki, Jozafat, zdrów i cały wracał do Jerozolimy, do domu. [2] Wówczas wyszedł na jego spotkanie "Widzący" Jehu, syn Chananiego, i rzekł do króla Jozafata: Czy musisz wspomagać bezbożnego i miłować wrogów Pana? Przez to właśnie trwa nad tobą gniew Pański. [3] Przecież znalazły się i u ciebie dobre czyny, usunąłeś bowiem aszery z tej ziemi, a swoim sercem skłoniłeś się do szukania Boga. [4] Pozostał więc Jozafat w Jerozolimie. A później wyruszył do ludu, od Beer-Szeby aż do gór Efraima i nawracał lud do Pana, Boga ich ojców. [5] A mianowicie ustanowił sędziów w kraju, w każdym warownym mieście Judy. [6] Następnie przemówił do sędziów: Uważajcie na to, co czynicie, bo nie dla człowieka sądzicie, lecz dla Pana. On jest przy was, gdy sądzicie. [7] Teraz zaś niech wami owładnie bojaźń Pańska. Uważajcie więc, co czynicie, nie ma bowiem u Pana, Boga naszego, niesprawiedliwości, stronniczości i przekupstwa. [8] Także i w Jerozolimie ustanowił Jozafat sędziów spośród lewitów i kapłanów oraz naczelników rodów dla Izraela, aby sądzili w imię Pańskie zatargi i sprzeczki mieszkańców Jerozolimy. [9] I taki rozkaz im dał: Tak macie postępować: w bojaźni Pańskiej, w prawdzie i w szczerości serca. [10] We wszelkiej sprawie, jaka do was dojdzie od waszych braci, którzy mieszkają w waszych miastach, czy to sprawa zabójstwa, czy to sprawa rozróżnienia między prawem a poleceniem, między postanowieniem a nakazem, pouczajcie ich, aby nie grzeszyli przeciw Panu i aby gniew Jego nie ciążył nad wami i nad waszymi braćmi. [11] A oto kapłan Amariasz będzie naczelnikiem nad wami w każdej sprawie Pańskiej, książę pokolenia Judy, Zebadiasz, syn Izmaela, w każdej sprawie królewskiej, a lewici będą wam służyć za pisarzy. Bądźcie dzielni i działajcie, a Pan poszczęści dobremu.

Rozdział 20

[1] Potem Moabici i Ammonici, a z nimi część spośród Meunitów, wtargnęli, aby walczyć przeciw Jozafatowi. [2] Przyniesiono wówczas Jozafatowi wiadomość następującą: Powstało przeciw tobie z drugiej strony morza, z Edomu, wielkie wojsko i jest już teraz w Chaseson-Tamar, to jest w Engaddi. [3] Przerażony Jozafat zwrócił się o pomoc do Pana. Ogłosił też post w całej ziemi judzkiej. [4] Zebrali się więc mieszkańcy Judy, aby prosić Pana, o pomoc. Przybyli zaś z każdego miasta Judy, aby błagać Pana. [5] Stanął wówczas Jozafat pośrodku zgromadzenia ludu z Judy i z Jerozolimy w świątyni, przed nowym dziedzińcem, [6] i rzekł: Panie, Boże naszych ojców, czy to nie Ty jesteś Bogiem w niebie, i czyż nie Ty rządzisz w każdym królestwie pogan? W Twoim to ręku jest siła i moc. Nie ma takiego, który by z Tobą mógł się mierzyć. [7] Czy to nie Ty, Boże nasz, wygnałeś mieszkańców tej ziemi przed Twoim ludem, Izraelem, i dałeś ją na wieki potomstwu Abrahama, Twego przyjaciela? [8] Zamieszkali w niej i zbudowali w niej świątynię dla Twego imienia, mówiąc: [9] Jeśli spadnie na nas nieszczęście, miecz karzący, zaraza albo głód, staniemy przed tą świątynią i przed Tobą, ponieważ w tej świątyni przebywa Twoje imię, i będziemy wołać do Ciebie w naszym ucisku, wtedy Ty wysłuchasz nas i ocalisz. [10] Oto teraz Ammonici, Moabici oraz mieszkańcy góry Seir, do których nie dałeś Izraelowi wejść podczas wędrówki z ziemi egipskiej, tak iż ominęli ich i nie zniszczyli, [11] oto jak nam odpłacają: wchodzą do nas, aby nas wypędzić z Twego dziedzictwa, które dałeś nam w posiadanie. [12] Boże nasz, czy nie osądzisz tego? Jesteśmy bowiem bezsilni wobec tego ogromnego mnóstwa, które na nas napadło. Nie wiemy, co czynić, ale oczy nasze zwracają się ku Tobie. [13] Stali wówczas przed Panem wszyscy mieszkańcy Judy, także i małe dzieci, ich kobiety i synowie. [14] A wśród zgromadzenia duch Pański spoczął na Jachazjelu, synu Zachariasza, syna Benajasza, syna Jejela, syna Mattaniasza - lewicie spośród potomków Asafa. [15] I rzekł on: Wszyscy mieszkańcy Judy i Jerozolimy, i ty, królu Jozafacie, słuchajcie uważnie! Tak do was mówi Pan: Nie bójcie się i nie lękajcie tego wielkiego mnóstwa, albowiem nie wy będziecie walczyć, lecz Bóg. [16] Jutro zejdźcie przeciwko nim! Oto wstępować będą na wzgórze Sis, a znajdziecie ich na końcu doliny przed pustynią Jeruel. [17] Nie wy będziecie tam walczyć. Jednakże stawcie się, zajmijcie stanowisko, a zobaczycie ocalenie dla was od Pana, o Judo i Jerozolimo! Nie bójcie się i nie lękajcie! Jutro wyruszcie im na spotkanie, a Pan będzie z wami! [18] Jozafat więc upadł na kolana twarzą ku ziemi, i wszyscy mieszkańcy Judy i Jerozolimy padli przed Panem, aby Go uczcić. [19] Wówczas lewici spośród synów Kehatytów i Korachitów poczęli wielbić Pana, Boga Izraela, donośnym i wysokim głosem. [20] Wczesnym rankiem powstali i ruszyli ku pustyni Tekoa. Gdy ruszali, stanął Jozafat i rzekł: Mieszkańcy Judy i Jerozolimy, posłuchajcie mnie: Zaufajcie Panu, Bogu waszemu, a ostaniecie się, zaufajcie Jego prorokom, a będzie się wam powodziło. [21] Potem, poradziwszy się ludu, ustanowił śpiewaków dla Pana, by idąc w świętych szatach przed zbrojnymi wysławiali Go śpiewając: Wysławiajcie Pana, albowiem na wieki jest Jego łaskawość. [22] W czasie kiedy rozpoczęli wznosić okrzyki radości i uwielbienia, Pan zastawił zasadzkę na Ammonitów, Moabitów i mieszkańców góry Seir, wkraczających przeciw Judzie, tak iż się wzajemnie pobili. [23] Powstali wówczas Ammonici i Moabici przeciwko mieszkańcom góry Seir, aby ich obłożyć klątwą i wytępić. Gdy zaś tego dokonali z mieszkańcami Seiru, jeden drugiemu pomagał do zguby. [24] Gdy mieszkańcy Judy doszli do miejsca, skąd widać już pustynię, i spojrzeli na to mnóstwo, oto zobaczyli trupy leżące na ziemi: nikt nie uszedł z życiem. [25] Przystąpił więc Jozafat i jego lud, aby pobrać z nich łupy. Znaleźli wtedy przy nich mnóstwo zdobyczy: bydła, dobytku, szat i kosztownych naczyń. Zdobyli takie łupy, iż nie mogli tego udźwignąć. Trzy dni im zeszły na zbieraniu łupu, był on bowiem wielki. [26] W czwartym zaś dniu zebrali się w Dolinie Beraka, tam bowiem błogosławili Pana, dlatego miejsce to nazwali Doliną Beraka. [27] Następnie wszyscy mężowie z Judy i Jerozolimy , z Jozafatem na czele, wrócili do Jerozolimy pełni radości, bo Pan uradował ich, uwalniając

od nieprzyjaciół. [28] Wkroczyli do Jerozolimy, kierując się ku świątyni Pańskiej, grając na harfach, cytrach i trąbach. [29] Wówczas padł strach Boży na wszystkie królestwa i kraje, skoro usłyszano, że Pan walczył z wrogami Izraela. [30] Odpoczęło potem królestwo Jozafata i Pan otoczył je zewsząd pokojem. [31] Jozafat więc objął władzę w Judzie. W chwili objęcia rządów miał trzydzieści pięć lat i panował w Jerozolimie dwadzieścia pięć lat. Jego matce było na imię Azuba, córka Szilchiego. [32] Poszedł on drogą swego ojca Asy i nie zboczył z niej; starając się czynić to, co jest słuszne w oczach Pańskich. [33] Tylko wyżyn nie usunięto, a lud jeszcze nie zwrócił serca ku Bogu swych przodków. [34] Pozostałe zaś czyny Jozafata, od pierwszych do ostatnich, zapisane są w dziejach Jehu, syna Chananiego, i włączone do Księgi Królów Izraela. [35] Król judzki, Jozafat, sprzymierzył się potem z królem izraelskim, Ochozjaszem, który źle postępował. [36] Związał się z nim, aby budować okręty do podróży ku Tarszisz. Budowali wówczas okręty w Esjon-Geber. [37] Prorokował potem Eliezer, syn Dodawiasza z Mareszy, przeciwko Jozafatowi, mówiąc: Ponieważ sprzymierzyłeś się z Ochozjaszem, zburzy Pan twoje dzieło. I rozbiły się okręty, tak iż poniechano wyprawy do Tarszisz.

Rozdział 21

[1] Jozafat spoczął przy swoich przodkach i został pochowany przy swoich przodkach w Mieście Dawidowym, a jego syn Joram został w jego miejsce królem. [2] Miał on sześciu braci, synów Jozafata: Azariasza, Jechiela, Zachariasza, Azariasza, Mikaela i Szefatiasza. Wszyscy byli synami Jozafata, króla judzkiego. [3] Obdarował ich ojciec bogatymi darami w srebrze i złocie oraz w kosztownościach, razem z warownymi miastami Judy. Władzę królewską jednak oddał Joramowi, ponieważ on był pierworodny. [4] Joram więc wziął we władanie królestwo swego ojca i umocniwszy się, pozabijał mieczem wszystkich swoich braci oraz niektórych książąt Izraela. [5] Joram miał trzydzieści dwa lata w chwili objęcia rządów i osiem lat panował w Jerozolimie. [6] Kroczył on drogą królów izraelskich, podobnie jak czynił dom Achaba, ponieważ córka Achaba była jego żoną. Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich. [7] Jednakże Pan nie chciał zniszczyć domu Dawida ze względu na przymierze, które z nim zawarł, gdy mu obiecał, iż da mu przed sobą ród na zawsze. [8] Za jego to czasów Edom wyrwał się spod władzy Judy i wybrał sobie króla. [9] Wtedy więc Joram wraz ze swoimi dowódcami i ze wszystkimi rydwanami przekroczył granicę. Wstawszy potem w nocy, pobił Edomitów, którzy go otaczali, wraz z dowódcami rydwanów. [10] I wyrwał się Edom spod władzy Judy aż po dziś dzień. W tym samym czasie wyrwała się także Libna spod jego władzy, ponieważ opuścił on Pana, Boga swych ojców. [11] On też ustanowił wyżyny na górach judzkich i doprowadził do wiarołomstwa mieszkańców Jerozolimy, wiodąc Judę na złą drogę. [12] Przyszło potem do niego pismo od proroka Eliasza tej treści: Tak mówi Pan, Bóg twego praojca Dawida: Ponieważ nie postępowałeś drogami swego ojca Jozafata ani drogami Asy, króla judzkiego, [13] lecz postępowałeś drogą królów izraelskich i doprowadziłeś Judę oraz mieszkańców Jerozolimy do wiarołomstwa, jak wiarołomny był dom Achaba, ponadto wymordowałeś swoich braci i rodzinę swego ojca, lepszych od ciebie, [14] oto Pan uderzy cię wielką klęską, jakiej dozna twój naród, twoi synowie, twoje żony i cały twój majątek. [15] Ciebie zaś samego dotknie ciężkimi chorobami, chorobą wnętrzności. W końcu z powodu tej choroby w ciągu dwóch lat wyjdą ci wnętrzności. [16] Poruszył też Pan przeciw Joramowi wrogiego ducha Filistynów i Arabów, którzy mieszkali obok Kuszytów. [17] Wkroczyli więc do Judy, zniszczyli ją, zabierając cały majątek, jaki znalazł się w pałacu królewskim, ponadto uprowadzili jego synów i żony, tak iż nie został mu żaden inny syn, poza Joachazem, najmłodszym z jego synów. [18] Po tym wszystkim dotknął go Pan nieuleczalną chorobą wnętrzności, [19] która trwała dwa lata, aż w końcu drugiego roku, gdy nadeszła ostatnia chwila, wyszły mu wnętrzności na skutek choroby i zmarł wśród dokuczliwych boleści. A lud jego nie spalił mu kadzidła, jak palił jego przodkom. [20] W chwili objęcia rządów miał on trzydzieści dwa lata i osiem lat panował w Jerozolimie. Odszedł tak, iż nikt go nie żałował. Pogrzebano go w Mieście Dawidowym, ale nie w grobach królewskich.

Rozdział 22

[1] Na jego miejsce mieszkańcy Jerozolimy obrali królem najmłodszego jego syna, Ochozjasza, wszystkich bowiem starszych braci wymordowała zgraja, która z Arabami weszła do obozu. Został więc królem Ochozjasz, syn Jorama, króla judzkiego. [2] W chwili objęcia rządów Ochozjasz miał dwadzieścia dwa lata i panował jeden rok w Jerozolimie. Jego matce było na imię Atalia, córka Omriego. [3] Także i on kroczył drogami rodu Achaba, albowiem matka jego dawała mu złe rady. [4] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, jak dom Achaba, ponieważ oni to na jego zgubę byli mu doradcami po śmierci jego ojca. [5] Idąc za ich radą, wyruszył z Joramem, synem Achaba, królem izraelskim, do walki przeciw Chazaelowi, królowi Aramu, do Ramot w Gileadzie. Aramejczycy zranili Jorama. [6] Wycofał się więc, aby się leczyć w Jizreel, albowiem miał rany, które zadali mu w Harama, kiedy wojował z Chazaelem, królem Aramu. Ochozjasz, syn Jorama, króla judzkiego, przybył do Jizreel odwiedzić Jorama, syna Achaba, który był chory. [7] Lecz Bóg zrządził, że Ochozjasz wybrał się z odwiedzinami do Jorama na swoją zgubę. Kiedy bowiem przybył, wyruszył z Joramem na spotkanie Jehu, syna Nimsziego, którego namaścił Pan po to, by zniszczył dom Achaba. [8] Podczas gdy Jehu rozprawiał się z domem Achaba, znalazł dowódców judzkich i synów braci Ochozjasza, którzy byli w jego służbie, i zabił ich. [9] Szukano potem Ochozjasza i schwytano go, gdy ukrywał się w Samarii. Zaprowadzono go wtedy do Jehu, który go skazał na śmierć. Pochowano go, mówiąc: Jest on synem Jozafata, który szukał Pana z całego swego serca. Nie było wtedy w domu Ochozjasza nikogo, kto by miał dość siły do panowania. [10] Kiedy Atalia, matka Ochozjasza, dowiedziała się, że syn jej umarł, zabrała się do wytępienia całego potomstwa królewskiego domu Judy. [11] Lecz Joszeba, córka króla, zabrała Joasza, syna Ochozjasza, i wyniósłszy go potajemnie spośród zabijanych synów królewskich, skryła go razem z jego mamką w pokoju sypialnym. Tak to ukrywała go Joszeba, córka króla Jorama, a żona kapłana Jojady - była ona przecież siostrą Ochozjasza - przed Atalią, tak iż ona go nie zgładziła. [12] Przebywał więc z nimi przez sześć lat ukryty w świątyni Bożej, podczas gdy Atalia rządziła w kraju.

Rozdział 23

[1] W siódmym roku Jojada nabrał otuchy i wciągnął do spisku setników: Azariasza, syna Jerochama, Izmaela, syna Jochanana, Azariasza, syna Obeda, Maasejasza, syna Adajasza, i Elisafata, syna Zikriego. [2] Obeszli oni ziemię Judy i zebrali lewitów ze wszystkich miast judzkich oraz naczelników rodów izraelskich, a potem przyszli do Jerozolimy. [3] Całe to zgromadzenie zawarło układ z królem w świątyni Bożej. Wtedy rzekł im Jojada: Oto syn króla. Niech króluje, jak zapowiedział Pan o potomkach Dawida. [4] Oto rozkaz, który macie wykonać. Trzecia część z was - kapłanów, lewitów i podejmujących służbę w szabat, niech stanie na straży progów; [5] jedna trzecia - przy pałacu królewskim, a jedna trzecia - przy Bramie Fundamentów, a cały lud na dziedzińcach świątyni Pańskiej. [6] Niech nie wejdzie nikt do świątyni Pańskiej, z wyjątkiem kapłanów i usługujących lewitów. Oni mogą wejść, albowiem są poświęceni, a cały lud niech strzeże Bożych zarządzeń. [7] Niech lewici otoczą króla w krąg, każdy z bronią w ręku. A kto by chciał wejść do świątyni, niech zginie! Bądźcie przy królu, dokądkolwiek się uda. [8] Lewici więc i wszyscy z Judy wykonali wszystko tak, jak im rozkazał kapłan Jojada. Każdy wziął swoich ludzi, tak tych, co podejmują służbę w szabat, jak tych, co w szabat z niej schodzą, albowiem kapłan Jojada nie zwolnił zmian do domu. [9] Kapłan zaś Jojada wręczył setnikom włócznie, tarcze i puklerze króla Dawida, które były w świątyni Bożej. [10] Następnie rozstawił cały lud z bronią w ręku dokoła króla wzdłuż świątyni od węgła południowego aż do węgła północnego, przed ołtarzem i świątynią. [11] Wówczas wyprowadzono syna króla i włożono na niego diadem i Świadectwo, i ogłoszono go królem. Namaścili go: Jojada i jego synowie. Wołano też: Niech żyje król! [12] Atalia słysząc wrzawę ludu, cisnącego się i wysławiającego króla, udała się do ludu, do świątyni Pańskiej. [13] Spojrzała, a oto król stoi przy kolumnie przy wejściu, a dowódcy i trąby naokoło króla; cały lud kraju raduje się i dmie w trąby, śpiewacy z instrumentami muzycznymi prowadzą śpiewy pochwalne. Atalia więc rozdarła szaty i zawołała: Spisek, spisek! [14] Wtedy kapłan Jojada wydał rozkaz setnikom dowodzącym wojskiem, mówiąc im: Wyprowadźcie ją ze świątyni poza szeregi, a gdyby ktoś za nią szedł, niech zginie od miecza! Kapłan bowiem mówił: Nie zabijajcie jej w świątyni Pańskiej! [15] Pochwycono ją, gdy dochodziła do wejścia do pałacu królewskiego przy Bramie Końskiej, i tam ją zabito. [16] Wówczas Jojada zawarł przymierze między Panem a całym ludem i królem, aby byli ludem Pańskim. [17] Po czym cały lud kraju wyruszył do świątyni Baala i zburzył ją. Ołtarze jego i posągi potłuczono, a Mattana, kapłana Baala, zabito przed ołtarzami. [18] I Jojada ustanowił straż dla świątyni Pańskiej z kapłanów i lewitów, których Dawid podzielił na zmiany w świątyni Pańskiej, aby składali Panu całopalenia, jak napisano w prawie Mojżeszowym, wśród wesela i śpiewów, według rozporządzeń Dawidowych. [19] Ustanowił też odźwiernych przy bramach świątyni Pańskiej, aby przypadkiem nie wszedł tam ktoś nieczysty. [20] Następnie wziął setników, możnych, rządców ludu oraz cały lud kraju i wyprowadził króla ze świątyni. Potem wkroczyli przez Bramę Wyższą do pałacu królewskiego i posadzili króla na tronie królewskim. [21] Cały lud kraju radował się, a miasto zażywało spokoju. Atalię zaś zabito mieczem.

Rozdział 24

[1] W chwili objęcia rządów Joasz miał siedem lat i panował czterdzieści lat w Jerozolimie. Matce jego było na imię Sibia z Beer-Szeby. [2] Joasz czynił to, co było słuszne w oczach Pańskich, przez wszystkie dni życia kapłana Jojady. [3] Jojada dobrał mu dwie żony, tak iż miał on synów i córki. [4] Potem powstał w sercu Joasza zamiar, aby odnowić świątynię Pańską. [5] Zebrał więc kapłanów i lewitów i rozkazał im: Wyjdźcie do miast Judy i zbierajcie od całego Izraela pieniądze na coroczne odnawianie świątyni waszego Boga. Pośpieszcie się z tą sprawą! Lewici jednak się nie śpieszyli. [6] Król więc przywołał ich zwierzchnika, Jojadę, i rzekł mu: Dlaczego nie domagałeś się od lewitów, aby przynieśli z Judy i z Jerozolimy na rzecz Namiotu Świadectwa podatek, który Mojżesz, sługa Pański, nałożył na całą społeczność Izraela? [7] Bezbożna bowiem Atalia i jej synowie włamali się do świątyni Bożej i wszystkie przedmioty Świątyni Pańskiej uczynili własnością Baalów. [8] Ponadto rozkazał król, aby sporządzono jedną skrzynię i umieszczono ją w bramie świątyni Pańskiej na zewnątrz. [9] I ogłoszono w Judzie i w Jerozolimie, żeby przynosić Panu podatek, który Mojżesz, sługa Boży, nałożył na Izraela na pustyni. [10] Uradowali się więc wszyscy naczelnicy i cały lud tak, iż przynosili pieniądze i wrzucali do skrzyni, aż ją napełnili. [11] Co pewien czas, kiedy zauważono, iż dużo jest pieniędzy, lewici przenosili skrzynię pod nadzór królewski, następnie sekretarz króla i nadzorca z ramienia arcykapłana opróżniali skrzynię. Potem odnoszono ją na miejsce. Tak czyniono codziennie, zebrano więc mnóstwo pieniędzy. [12] Król i Jojada dawali je kierownikom robót około świątyni Pańskiej. Przy odnawianiu i umacnianiu świątyni Pańskiej byli zajęci murarze i cieśle oraz kowale i brązownicy. [13] Robotnicy przystąpili do dzieła i dzięki pracy ich rąk odnawianie posuwało się naprzód. Naprawili zatem świątynię Bożą według jej planu i wzmocnili ją. [14] Kiedy to ukończyli, przynieśli resztę pieniędzy do króla i Jojady, za które sporządzono sprzęty dla świątyni Pańskiej: naczynia do służby Bożej i składania ofiar, czasze i inne naczynia złote i srebrne. Codziennie przez wszystkie dni Jojady składano całopalenia w świątyni Pańskiej. [15] Potem zestarzał się Jojada i syty życia zmarł, mając lat sto trzydzieści. [16] Pogrzebali go w Mieście Dawidowym razem z królami, albowiem dobrze czynił w Izraelu i względem Boga, i względem Jego świątyni. [17] Po śmierci Jojady przybyli naczelnicy judzcy i oddali pokłon królowi. Król ich wtedy usłuchał. [18] Opuścili więc świątynię Pana, Boga swego, i zaczęli czcić aszery oraz posągi. Wskutek ich winy zapłonął gniew Boży nad Judą i nad Jerozolimą. [19] Posyłał więc Pan do nich proroków, aby ich nawrócili do Pana i napominali, oni jednak ich nie słuchali. [20] Wtedy duch Boży zstąpił na Zachariasza, syna kapłana Jojady, który stanął przed ludem i rzekł: Tak mówi Bóg: Dlaczego przekraczacie przykazania Pańskie? Dlatego się wam nie szczęści! Ponieważ opuściliście Pana i On was opuści. [21] Lecz oni sprzysięgli się przeciw niemu i ukamienowali go, z rozkazu króla na dziedzińcu świątyni Pańskiej. [22] Król Joasz zapomniał już o dobrodziejstwie, jakie wyświadczył mu ojciec Zachariasza, Jojada, i zabił syna. Kiedy zaś ten umierał, zawołał: Oby Pan to widział i pomścił, i za to zażądał sprawy! [23] I oto jeszcze w ciągu tego roku wyruszyło przeciw niemu wojsko Aramu. Wkroczywszy do Judy i do Jerozolimy, wyniszczyli z ludu wszystkich jego naczelników, a całą swą zdobycz wysłali do króla Damaszku. [24] Choć wojsko Aramu weszło z małą liczbą żołnierzy, Pan jednak oddał mu w ręce wielkie mnóstwo wojska, ponieważ mieszkańcy Judy opuścili Pana, Boga swych ojców. I tak wykonało ono wyrok na Joaszu. [25] Kiedy się od niego oddalili, pozostawiając go ciężko chorym, słudzy jego uknuli spisek przeciw niemu, aby pomścić krew syna kapłana Jojady. I zabili go na jego łóżku. Zmarł i został pochowany w Mieście Dawidowym, ale nie złożono go w grobach królewskich. [26] Spiskowcami przeciw niemu byli: Zabad, syn Ammonitki Szimeat, i Jozabad, syn Moabitki Szimrit. [27] O jego zaś synach, wielkości podatku i odbudowie świątyni Bożego domu napisano w Komentarzu do Księgi Królów. A syn jego, Amazjasz, został w jego miejsce królem.

Rozdział 25

[1] Dwadzieścia pięć lat miał Amazjasz, w chwili objęcia rządów, a panował w Jerozolimie dwadzieścia dziewięć lat. Matce jego było na imię Joaddan z Jerozolimy. [2] On czynił to, co jest słuszne w oczach Pańskich, ale nie szczerym sercem. [3] Skoro tylko umocnił władzę królewską w swym ręku, zabił tych spośród swych sług, którzy zabili jego ojca, króla. [4] Lecz nie skazał na śmierć ich synów, zgodnie z tym, co jest napisane w księdze Prawa Mojżeszowego, gdzie Pan przykazał: Ojcowie nie poniosą śmierci za winy synów ani synowie za winy swych ojców. Każdy umrze za swój własny grzech. [5] Zgromadził potem Amazjasz mieszkańców Judy i podzielił ich według rodów, dając im tysiączników i setników dla całego Judy i Beniamina; dokonał następnie ich spisu od dwudziestu lat i powyżej. Znalazł wtedy trzysta tysięcy mężów wyborowych, zdolnych do walki, uzbrojonych w dzidę i tarczę. [6] Najął następnie z Izraela sto tysięcy dzielnych wojowników za sto talentów srebra. [7] Wszedł wówczas do niego mąż Boży mówiąc: Królu, niech nie wyrusza z tobą wojsko Izraela, bo Pan nie jest z Izraelem ani z żadnym z synów Efraima. [8] Jeśli zaś mniemasz, że się wzmocnisz przez to, osłabi cię Bóg przed wrogiem, albowiem u Boga jest siła, aby pomóc i aby osłabić. [9] Amazjasz zapytał męża Bożego: A co zrobić ze stu talentami srebra, które dałem oddziałowi wojowników z Izraela? Mąż Boży odpowiedział: Pan ma więcej do dania tobie niż to. [10] Zwolnił więc Amazjasz oddział, który do niego przybył z Efraima, aby wrócili na swoje miejsce. Oni jednak bardzo się rozgniewali na Judę i powrócili do ojczyzny, wrąc gniewem. [11] Amazjasz, wzmocniwszy się, wyruszył na czele swego wojska do Doliny Soli, gdzie pobił dziesięć tysięcy synów Seiru, [12] a dziesięć tysięcy żywych uprowadzili synowie Judy. Wprowadzili ich potem na szczyt skały i strącili ich ze szczytu skały, tak iż się wszyscy porozbijali. [13] A żołnierze oddziału, który Amazjasz wycofał ze swej wyprawy na wojnę, rozeszli się po miastach judzkich, od Samarii aż po Bet-Choron, zabijając trzy tysiące ludzi i zabierając wielki łup. [14] Kiedy po rozbiciu Edomitów wrócił Amazjasz, wprowadził bogów synów Seiru i ustanowił ich bogami dla siebie, oddając im pokłon i paląc kadzidło. [15] Zapłonął wtedy gniew Pana na Amazjasza i wysłał On do niego proroka, który mu powiedział: Dlaczegoś szukał bogów tego ludu, którzy nie uratowali ich narodu z twojej ręki? [16] Kiedy on to do niego mówił, powiedział mu król: Czy ustanowiliśmy cię doradcą króla? Przestań! Po cóż mają cię uderzyć? Prorok zaprzestał i zawołał: Wiem, że Bóg powziął zamiar, by cię zgubić za to, żeś to uczynił i nie usłuchałeś mojej rady. [17] Wtedy Amazjasz, król judzki, naradził się i wysłał posłów do Joasza, syna Joachaza, syna Jehu, króla izraelskiego: Przyjdź, a zmierzymy się zbrojnie! [18] A Joasz, król izraelski, przekazał Amazjaszowi, królowi judzkiemu, taką odpowiedź: Cierń na Libanie przesłał cedrowi na Libanie taką prośbę: Daj córkę swoją mojemu synowi za żonę! Lecz dziki zwierz, który jest na Libanie, przebiegał i rozdeptał cierń. [19] Mówisz sobie: Oto pobiłem Edomitów. Skutkiem czego twoje serce uniosło się pychą, by się chwalić. Pozostań teraz w swoim domu! Dlaczego masz się narażać na nieszczęście i masz upaść ty, a razem z tobą i Juda? [20] Lecz Amazjasz nie usłuchał, co było zrządzeniem Boga, który chciał ich wydać w ręce Joasza, za to, że szukali bogów Edomu. [21] Wyruszył więc Joasz, król izraelski, i zmierzyli się zbrojnie - on i Amazjasz - Bet-Szemesz, które należy do Judy. [22] Juda został pobity przez Izraela, i uciekł każdy do swego namiotu. [23] Amazjasza zaś, króla judzkiego, syna Joasza, syna Joachaza, pojmał w Bet-Szemesz Joasz, król izraelski, i zaprowadził go do Jerozolimy. Zrobił wyłom w murze Jerozolimy od Bramy Efraima aż do Bramy Węgła, na czterysta łokci. [24] Zabrał też wszystko złoto i srebro, wszystkie naczynia, które znajdowały się w świątyni Bożej u Obed-Edoma i w skarbcach pałacu królewskiego, oraz zakładników, i wrócił do Samarii. [25] Amazjasz, syn Joasza, król judzki, żył jeszcze piętnaście lat po śmierci Joasza, syna Joachaza, króla izraelskiego. [26] A czyż pozostałe dzieje Amazjasza, od pierwszych do ostatnich, nie są opisane w Księdze Królów judzkich i izraelskich? [27] Od czasu kiedy Amazjasz opuścił Pana, uknuto przeciw niemu spisek w

Jerozolimie, uciekł więc do Lakisz. Urządzono za nim pościg do Lakisz i tam go zabito. [28]
Przewieziono go końmi i pogrzebano z jego przodkami w Mieście Dawidowym.

Rozdział 26

[1] Cały naród Judy wziął Ozjasza, który miał wtedy szesnaście lat, i obrał go królem w miejsce jego ojca Amazjasza. [2] To on obwarował Elat i przywrócił go Judzie, kiedy król spoczął ze swymi przodkami. [3] W chwili objęcia rządów Ozjasz miał szesnaście lat i panował pięćdziesiąt dwa lata w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jekolia z Jerozolimy. [4] Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich we wszystkim, tak jak czynił jego ojciec Amazjasz. [5] Dopóki żył Zachariasz, który go uczył bojaźni Bożej, szukał on Pana, a jak długo szukał Pana, Bóg mu szczęścił. [6] Wyruszył wówczas, by walczyć z Filistynami. Zrobił wyłomy w murach Gat, Jabne i Aszdodu, a odbudował miasta w okolicy Aszdodu i w kraju Filistynów. [7] Wspomagał go Bóg przeciwko Filistynom i przeciwko Arabom, mieszkającym w Gur-Baal, i przeciwko Meunitom. [8] Także i Ammonici płacili daninę Ozjaszowi. Sława jego imienia doszła aż do wejścia do Egiptu, bo stał się on bardzo potężny. [9] Wybudował też Ozjasz baszty w Jerozolimie nad Bramą Węgła, nad Bramą Doliny, nad Narożnikiem i umocnił je. [10] Wybudował również wieże w pustyni i wykopał liczne cysterny, ponieważ posiadał wiele bydła na Szefeli i na płaskowyżu - a także rolników i uprawiających winnice na wzgórzach i w ogrodach, kochał się bowiem w uprawie ziemi. [11] Ozjasz miał wojsko wyćwiczone do walki, gotowe do wyprawy w pole, podzielone na oddziały, obliczone przez pisarza Jejela i nadzorcę Maasejasza, pod rozkazami jednego z dowódców królewskich - Chananiasza. [12] Całkowita liczba naczelników rodów nad tymi dzielnymi wojownikami wynosiła dwa tysiące sześciuset. [13] Pod ich rozkazami było wojsko złożone z trzydziestu siedmiu tysięcy pięciuset ludzi wyćwiczonych do walki, pełnych siły do tego, by wesprzeć króla przeciw wrogom. [14] Ozjasz przygotował im, to jest całemu wojsku, tarcze, dzidy, hełmy, pancerze, łuki i kamienie do proc. [15] W Jerozolimie polecił on zbudować machiny wojenne według pomysłu konstruktora, do umieszczenia na wieżach i narożnikach celem ciskania strzał i wielkich kamieni. W ten sposób sława jego rozeszła się daleko, bo doznawał on naprawdę przedziwnej pomocy, aż stał się tak potężnym. [16] A kiedy stał się potężny, uniosło się jego serce, aż uległo zepsuciu. Wykroczył przeciw Panu, Bogu swemu, wszedł bowiem do świątyni Pańskiej, aby złożyć ofiarę kadzielną na ołtarz kadzenia. [17] Wszedł za nim kapłan Azariasz, a z nim osiemdziesięciu odważnych kapłanów Pańskich. [18] Powstali przeciw królowi Ozjaszowi i powiedzieli mu: Ozjaszu, nie do ciebie należy składanie ofiar kadzielnych Panu, lecz do kapłanów. Są oni synami Aarona, na to poświęconymi, aby składać ofiary kadzielne. Wyjdź z miejsca świętego, boś się sprzeniewierzył i nie przyniesie ci to chwały u Pana. [19] Wówczas Ozjasz zapałał gniewem, a w jego ręku była jeszcze kadzielnica. Gdy pałał gniewem na kapłanów, ukazał się na jego czole trąd, wobec kapłanów w świątyni Pańskiej, przed ołtarzem kadzenia. [20] Najwyższy kapłan Azariasz i wszyscy inni kapłani zwrócili się do niego: a oto miał on trąd na czole. Natychmiast więc wypędzili go stamtąd. On sam nawet się spieszył do wyjścia, bo dotknął go Pan. [21] I pozostał król Ozjasz trędowaty aż do dnia swej śmierci, i mieszkał w domu odosobnienia, bo wykluczony został ze świątyni Pańskiej, podczas gdy Jotam, jego syn, zarządzał pałacem królewskim i sądził lud. [22] Pozostałe zaś dzieje Ozjasza, pierwsze i ostatnie, są opisane przez proroka Izajasza, syna Amosa. [23] I spoczął Ozjasz ze swymi przodkami, i pochowano go z jego przodkami na polu obok grobu królów. Mówiono bowiem: On był trędowaty. Syn jego Jotam został w jego miejsce królem.

Rozdział 27

[1] Jotam w chwili objęcia rządów miał dwadzieścia pięć lat, a szesnaście lat panował w Jerozolimie. Matce jego było na imię Jerusza, córka Sadoka. [2] Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, i we wszystkim działał tak, jak jego ojciec Ozjasz, nie wtargnął jednak, jak on do świątyni Pańskiej. Ale lud nadal był zepsuty. [3] On to wybudował Bramę Górną świątyni Pańskiej i przeprowadził wiele prac przy murach Ofelu. [4] Budował też miasta w górach judzkich, a w lasach wzniósł zamki i wieże. [5] On to walczył z królem Ammonitów i zwyciężył go. W roku tym dali mu Ammonici sto talentów srebra, dziesięć tysięcy kor pszenicy i dziesięć tysięcy kor jęczmienia. Podobnie płacili mu Ammonici także i w drugim, i w trzecim roku. [6] Jotam wzrósł w potęgę, ponieważ utwierdził swoje drogi przed Panem, Bogiem swoim. [7] Pozostałe zaś dzieje Jotama, wszystkie jego walki i przedsięwzięcia opisane są w Księdze Królów Izraela i Judy. [8] Dwadzieścia pięć lat miał, gdy został królem, a szesnaście lat panował w Jerozolimie. [9] I spoczął Jotam przy swoich przodkach, i pochowano go w Mieście Dawidowym. A jego syn Achaz został w jego miejsce królem.

Rozdział 28

[1] Achaz w chwili objęcia rządów miał dwadzieścia lat, a szesnaście lat panował w Jerozolimie. Nie czynił on tego, co jest słuszne w oczach Pańskich, tak jak czynił jego praojciec Dawid, [2] lecz kroczył drogami królów Izraela, nawet sporządził Baalom posągi ulane z metalu. [3] On to składał ofiary kadzielne w Dolinie Synów Hinnoma i przeprowadził swego syna przez ogień - na modłę ohydnych grzechów pogan, których Pan wypędził przed Izraelitami. [4] Składał też ofiary krwawe i kadzielne na wyżynach i pagórkach, i pod każdym drzewem zielonym. [5] Dlatego wydał go Pan, Bóg jego, w ręce króla Aramu. Pobito go i uprowadzono od niego wielką liczbę jeńców, których zaprowadzono do Damaszku. On zaś sam został wydany w ręce króla izraelskiego, który zadał mu wielką klęskę. [6] Pekach, syn Remaliasza, wymordował wówczas jednego dnia w Judzie sto dwadzieścia tysięcy ludzi, samych dzielnych wojowników, bo opuścili oni Pana, Boga swych ojców. [7] Dzielny wojownik efraimski Zikri zabił wówczas syna królewskiego Maasejasza, zarządcę pałacu Azrikama i namiestnika królewskiego Elkanę. [8] Izraelici wzięli do niewoli od swoich braci z Judy dwieście tysięcy żon, synów i córek, pobrali też od nich wielki łup i uprowadzili to wszystko do Samarii. [9] Był tam jednak prorok Pański, imieniem Oded, który wyszedł przed wojska powracające do Samarii i rzekł im: Oto Pan, Bóg ojców waszych, w swoim gniewie przeciw Judzie wydał ich w wasze ręce i zabiliście ich z okrucieństwem, które dosięgło nieba. [10] Teraz zamierzacie ujarzmić dla siebie synów Judy i Jerozolimy jako waszych niewolników i niewolnice. Tylko czy wy sami nie macie win wobec Pana, Boga waszego? [11] Posłuchajcie mnie teraz: Odeślijcie jeńców, których wzięliście spośród waszych braci, bo inaczej spadnie na was płonący gniew Pański. [12] Powstali wtedy niektórzy mężowie spośród naczelników - synów Efraima: Azariasz, syn Jochanana, Berekiasz, syn Meszillemota, Ezechiasz, syn Szalluma, i Amasa, syn Chadlaja, stanęli przed tymi, którzy wracali z wojskiem, [13] i rzekli im: Nie wprowadzajcie tutaj jeńców, będziemy bowiem winni wobec Pana; czy zamierzacie powiększyć nasze winy i grzechy? Wina nasza bowiem i tak jest wielka, a płonący gniew Pański ciąży nad Izraelem. [14] Żołnierze uwolnili jeńców, a łup zostawili przed naczelnikami i całym zgromadzeniem. [15] Mężowie, imiennie wybrani do tego zadania, zajęli się pokrzepieniem jeńców: nagich przyodziano odzieżą wziętą z łupu, ubrano ich i obuto, dano im jeść i pić, namaszczono, następnie posadziwszy osłabionych na osłach, wprowadzono ich do Jerycha, miasta palm, do ich braci, sami zaś wrócili do Samarii. [16] W tym czasie król Achaz wysłał posłów do króla asyryjskiego z prośbą o pomoc. [17] Wkroczyli bowiem Edomici i pobiwszy Judę, wzięli jeńców. [18] Filistyni także uderzyli na judzkie miasta Szefeli i Negebu, zdobywając Bet-Szemesz, Ajjalon, Gederot, Soko wraz z miejscowościami przynależnymi, Timnę z miejscowościami przynależnymi, Gimzo z miejscowościami przynależnymi. Tam też osiedli. [19] Stało się to, ponieważ Pan upokarzał Judę, ze względu na króla Izraela, Achaza, który popierał zepsucie w Judzie i bardzo sprzeniewierzał się wobec Pana. [20] Przybył potem do niego Tiglat-Pileser, król asyryjski, ale przygniótł go raczej, niż wspomógł. [21] Chociaż Achaz obrabował świątynię Pańską, pałac królewski i naczelników, obdarowując tym króla asyryjskiego, i tak nic mu to nie pomogło. [22] W czasie tego ucisku król Achaz nadal sprzeniewierzał się Panu. [23] Składał bowiem ofiary bogom Damaszku, którzy go pokonali, i mówił: Bogowie królów Aramu dali im pomoc. Będę im składał ofiary, a pomogą mi. Lecz przyczyniły się one do upadku i jego, i całego Izraela. [24] Zabrał też Achaz naczynia świątyni Bożej i pokruszył je. Zamknął bramy świątyni Pańskiej, a wystawił sobie ołtarze we wszystkich zakątkach Jerozolimy. [25] W każdym też judzkim mieście ustanawiał wyżyny, aby składać ofiary kadzielne dla obcych bogów, przez co rozgniewał Pana, Boga swych przodków. [26] Pozostałe zaś jego dzieje i przedsięwzięcia od najwcześniejszych do ostatnich, są opisane w Księdze Królów judzkich i izraelskich. [27] Spoczął potem Achaz ze swymi przodkami i pochowano go w mieście, w Jerozolimie, ale nie w grobach królów judzkich. Jego syn Ezechiasz został w jego miejsce królem.

Rozdział 29

[1] Ezechiasz objął rządy mając dwadzieścia pięć lat i panował dwadzieścia dziewięć lat w Jerozolimie. Jego matce było na imię Abbija, córka Zachariasza. [2] Czynił on to, co było słuszne w oczach Pańskich, podobny we wszystkim do tego, co czynił jego przodek Dawid. [3] On to w pierwszym roku swego panowania, w miesiącu pierwszym otworzył bramy świątyni Pańskiej i naprawił je. [4] Wprowadził kapłanów i lewitów i zgromadził ich na dziedzińcu wschodnim. [5] Potem im rzekł: Posłuchajcie mnie, lewici! Teraz oczyśćcie siebie i oczyśćcie dom Pana, Boga ojców waszych. Usuńcie to, co nieczyste, z miejsca świętego. [6] Albowiem sprzeniewierzyli się nasi przodkowie i czynili to, co jest złe w oczach Pana, Boga naszego, opuścili Go i odwrócili twarz od przybytku Pańskiego, a tyłem do niego się obrócili. [7] Zamknęli bramy przedsionka i pogasili lampy, nie składali w świątyni ofiar kadzielnych ani całopaleń Bogu Izraela. [8] Dlatego spadł gniew Pana na Judę i na Jerozolimę. I uczynił On z nich przedmiot lęku, zdumienia i drwin, jakeście sami widzieli swoimi oczyma. [9] Oto dlaczego nasi przodkowie padali od miecza, a synów naszych, nasze córki i nasze żony uprowadzono do niewoli. [10] Teraz noszę w sercu zamiar zawarcia przymierza z Panem, Bogiem Izraela, aby odwrócił od nas płonący swój gniew. [11] Synowie moi, nie bądźcie teraz niedbali, bo wybrał was Pan, abyście stali w Jego obecności, abyście byli dla Niego sługami do Jego rozporządzenia i składali Mu ofiary kadzielne. [12] Powstali wtedy lewici: Machat, syn Amasaja, i Joel, syn Azariasza, z synów Kehata, a z synów Merariego: Kisz, syn Abdiego, i Azariasz, syn Jalleleela; a z Gerszonitów: Joach, syn Zimmy, i Eden, syn Joacha. [13] A z synów Elisafana: Szimri i Jejel; z synów Asafa: Zachariasz i Mattaniasz. [14] Z synów zaś Hemana: Jechiel i Szimei; z synów Jedutuna: Szemajasz i Uzzjel. [15] Zebrali oni swych braci i oczyścili się, a później na rozkaz króla, według przepisów Pana, wkroczyli, by oczyścić świątynię Pańską. [16] Weszli także kapłani do wnętrza świątyni Pańskiej, aby ją oczyścić. Cokolwiek nieczystego znaleźli w świątyni Pańskiej, wszystko wyrzucili na dziedziniec świątyni Pańskiej. Następnie brali to lewici, wynosili na zewnątrz i wrzucali do potoku Cedron. [17] Zaczęli oczyszczanie w pierwszym dniu pierwszego miesiąca, a w dniu ósmym tego miesiąca weszli do przedsionka Pańskiego. Dokonywali oczyszczenia świątyni Pańskiej przez osiem dni. W szesnastym zaś dniu pierwszego miesiąca zakończyli. [18] Udali się następnie do samego króla Ezechiasza doświadczyli: Oczyściliśmy całą świątynię Pańską: ołtarz całopalenia i wszystkie jego sprzęty, stół chlebów pokładnych i wszystkie jego naczynia. [19] Wszystkie też naczynia, które zbezcześcił król Achaz w czasie swego panowania, gdy się sprzeniewierzył, na nowo ustawiliśmy i poświęcili. Oto one są przed ołtarzem Pańskim. [20] Wstał król Ezechiasz, zebrał naczelników miasta i poszedł do świątyni Pańskiej. [21] Przyprowadzono wówczas siedem młodych cielców, siedem baranów, siedem jagniąt i siedem kozłów a ofiarę przebłagalną za królestwo, za świątynię i za Judę. Następnie polecił kapłanom, synom Aarona, by złożyli całopalenia na ołtarzu Pańskim. [22] Zabito te cielce, a kapłani wzięli z nich krew i pokropili ołtarz. Następnie zabiwszy barany pokropili krwią ołtarz. Zabili jagnięta i skropili krwią ołtarz. [23] Przyprowadzili potem kozły, przeznaczone na ofiarę za grzech, przed króla i zgromadzenie, aby włożyli na nie ręce. [24] Potem kapłani je zabili, a ich krew wylali na ołtarz jako ofiarę przebłagalną dla zadośćuczynienia za całego Izraela, albowiem król nakazał całopalenie i przebłagalną ofiarę za całego Izraela. [25] Postawił też lewitów w świątyni Pańskiej z cymbałami, harfami i cytrami według polecenia Dawida i Gada, "Widzącego" królewskiego, oraz proroka Natana, rozkaz bowiem pochodził od Pana za pośrednictwem Jego proroków. [26] Stanęli więc lewici z instrumentami Dawida, a kapłani z trąbami. [27] Wtedy rozkazał Ezechiasz złożyć na ołtarzu całopalną ofiarę, a skoro rozpoczęło się całopalenie, zaczęto śpiewać pieśń ku czci Pana, przy wtórze trąb i instrumentów króla izraelskiego Dawida. [28] Całe zgromadzenie oddało pokłon, a pieśń rozbrzmiewała i trąby grały. Wszystko to trwało aż do końca ofiary całopalnej. [29] Gdy zakończono całopalenia, król i wszyscy, którzy byli przy

nim, upadli ze czcią na kolana i oddali pokłon. [30] Król Ezechiasz i naczelnicy rozkazali lewitom wysławiać Pana słowami Dawida i "Widzącego" Asafa. Oni zaś wysławiali aż do radosnego uniesienia, padali na kolana i oddawali pokłon. [31] W końcu przemówił Ezechiasz: Teraz na nowo poświęciliście się dla Pana. Przystąpcie i przynoście ofiary krwawe i dziękczynne do świątyni Pańskiej. Wnosiło więc zgromadzenie ofiary krwawe i dziękczynne, a każdy, kto pragnął, składał również ofiary całopalenia. [32] Liczba zaś całopaleń, które przynieśli do świątyni, była następująca: cielców siedemdziesiąt, baranów sto, jagniąt dwieście. Wszystko to na ofiarę całopalną dla Pana. [33] Jako święte dary złożono: cielców sześćset, a owiec trzy tysiące. [34] Za mało jednakże było kapłanów i nie zdołali obedrzeć ze skóry wszystkich ofiar całopalnych. Wsparli ich więc bracia ich lewici, aż do zakończenia pracy, aż się kapłani oczyścili. Lewici bowiem byli gorliwsi do poświęcenia się niż kapłani. [35] Obfite także całopalenie złożono oprócz tłuszczu ofiar biesiadnych i oprócz ofiar płynnych. Tak to wznowiona została służba Boża w świątyni Pańskiej. [36] Uradował się wówczas Ezechiasz i cały lud, że Bóg takim duchem natchnął lud, rzecz ta bowiem została szybko dokonana.

Rozdział 30

[1] Ezechiasz wysłał posłów do całego Izraela i Judy, a do Efraima i Manassesa napisał także listy, żeby przybyli do świątyni Pańskiej w Jerozolimie, aby odprawić Paschę ku czci Pana, Boga Izraela. [2] Król i jego naczelnicy, i całe zgromadzenie w Jerozolimie postanowili obchodzić Paschę w drugim miesiącu, [3] ponieważ nie mogli obchodzić jej w owym czasie, gdyż kapłani jeszcze się nie oczyścili w dostatecznej liczbie, a lud nie zebrał się w Jerozolimie. [4] Sprawę tę uznał za słuszną król i całe zgromadzenie. [5] Postanowili więc ogłosić to w całym Izraelu od Beer-Szeby aż do Dan, żeby przybyli obchodzić w Jerozolimie Paschę Pana, Boga Izraela; od dawna bowiem nie obchodzono jej tak, jak było przepisane. [6] Rozeszli się więc gońcy z listami od króla i jego przywódców po całej ziemi Izraela i Judy, zgodnie z królewskim rozkazem ogłaszając: Synowie Izraela, powróćcie do Pana, Boga Abrahama, Izaaka i Izraela, aby i On powrócił łaskawie do tych, którzy ocaleli uciekając z ręki królów asyryjskich. [7] Nie bądźcie podobni do waszych ojców i braci, którzy wykroczyli przeciw Panu, Bogu ich ojców, za co wydał On ich na zniszczenie, jak to sami widzicie. [8] A teraz nie czyńcie twardym waszego karku jak wasi ojcowie, podajcie rękę Panu i pójdźcie do Jego przybytku, który poświęcił na wieki. Służcie Bogu waszemu, Panu, a odwróci się od was Jego płonący gniew. [9] Jeśli bowiem wrócicie do Pana, wasi bracia i synowie doznają miłosierdzia u tych, którzy ich uprowadzili, i wrócą do tej ziemi, bo łaskawy i miłosierny jest Pan, Bóg wasz, i nie odwróci od was oblicza, byleście tylko wrócili do Niego. [10] Gońcy przechodzili z miasta do miasta w kraju Efraima i Manassesa aż do Zabulona, lecz wyśmiewano się i drwiono z nich. [11] Jedynie niektórzy mężowie z pokolenia Asera, Manassesa i Zabulona upokorzyli się i przyszli do Jerozolimy. [12] Przeciwnie zaś, w ludziach Judy ręka Boża działała, dając im jedno serce do wypełnienia rozkazu króla i naczelników według przepisów Pańskich. [13] I tak zebrał się w Jerozolimie wielki tłum ludu, aby obchodzić w drugim miesiącu Święto Przaśników. Zgromadzenie to było bardzo liczne. [14] Powstali wtedy i usunęli ołtarze, które były w Jerozolimie. Wyrzucili wszystkie ołtarze kadzenia i wrzucili do potoku Cedron. [15] Ofiarowali potem Paschę czternastego dnia miesiąca drugiego. Zawstydzeni kapłani i lewici oczyszczali się i mogli wnosić całopalenia do świątyni Pańskiej. [16] Stali też na swoich miejscach według swego urzędu i według Prawa Mojżesza, męża Bożego. Kapłani wylewali krew, którą brali z rąk lewitów. [17] Ponieważ wielu ze zgromadzenia jeszcze się nie oczyściło, dlatego lewici sami składali w ofierze baranki paschalne za tych wszystkich, którzy nie byli czyści, aby móc je poświęcić Panu. [18] Wielka bowiem część narodu, zwłaszcza wielu z pokolenia Efraima, Manassesa, Issachara i Zabulona nie oczyściła się, jedli bowiem baranka paschalnego niezgodnie z przepisami. Modlił się wówczas za nich Ezechiasz tymi słowami: Panie, w dobroci swej racz przebaczyć [19] tym wszystkim, którzy szczerym sercem szukali Pana, Boga swych ojców, choć nie odznaczali się czystością wymaganą do spożywania rzeczy świętych. [20] Wówczas Pan wysłuchał Ezechiasza i przebaczył ludowi. [21] Izraelici, którzy znaleźli się w Jerozolimie, obchodzili Święto Przaśników przez siedem dni, wśród wielkiej radości, a kapłani i lewici codziennie wysławiali Pana pieniami ze wszystkich swych sił. [22] Wtedy Ezechiasz przemówił do serca wszystkich lewitów, którzy byli umiejętni w sprawach Pańskich. W ten sposób w siedem dni ukończono uroczystość, składając ofiary biesiadne i wysławiając Pana, Boga swych ojców. [23] Następnie całe zgromadzenie uchwaliło świętować jeszcze siedem dni i tak spędzono jeszcze siedem dni wśród radości. [24] Król bowiem judzki, Ezechiasz, ofiarował dla zgromadzenia tysiąc cielców i siedem tysięcy owiec, a naczelnicy ofiarowali dla zgromadzenia tysiąc młodych cielców i dziesięć tysięcy owiec. Kapłani zaś oczyścili się w ogromnej liczbie. [25] Całe zgromadzenie Judy, kapłani i lewici oraz całe zgromadzenie przybyłych z Izraela, dalej przychodnie, którzy nadeszli z kraju, oraz ci, którzy przebywali w Judzie - pełni byli radości. [26] W Jerozolimie zapanowała radość tak wielka, jakiej nie było w Jerozolimie od czasów Salomona, syna Dawida, króla izraelskiego. [27] Na koniec

powstali kapłani, aby błogosławić lud. Ich głos został wysłuchany, a modlitwa ich doszła do Jego świętego mieszkania - do nieba.

Rozdział 31

[1] Kiedy to wszystko się zakończyło, wszyscy Izraelici, którzy tam byli, udali się do miast Judy, zniszczyli wtedy stele, połamali aszery, znieśli całkowicie wyżyny i ołtarze w całej ziemi Judy i Beniamina, Efraima i Manassesa. Potem powrócili wszyscy Izraelici do swych miast, każdy do swej posiadłości. [2] Ezechiasz przywrócił zmiany kapłanów i lewitów: w każdej z ich zmian, odpowiednio do służby, kapłanów i lewitów: do składania całopaleń i ofiar biesiadnych, aby pełnili służbę i odprawiali, i śpiewali pieśni pochwalne w bramach obozu Pańskiego. [3] Część z majątku królewskiego przeznaczono na ofiary całopalne, a mianowicie na całopalenia poranne i wieczorne, na całopalenia w szabaty, w dni nowiu księżyca i uroczystości - tak, jak to przepisane w Prawie Pańskim. [4] Rozkazał też ludowi, mieszkańcom Jerozolimy, aby oddawali części należne kapłanom i lewitom, aby mogli oni wytrwać w Prawie Pańskim. [5] Skoro tylko rozszedł się ten rozkaz, ofiarowali Izraelici pierwociny zboża, moszczu, oliwy i miodu oraz wszelkich ziemiopłodów i przynieśli obfite dziesięciny ze wszystkiego. [6] Izraelici i potomkowie Judy, którzy mieszkali w miastach judzkich, dostarczyli dziesięcinę z wołów i owiec, oraz dziesięcinę z darów poświęconych Panu, ich Bogu. Składali to wszystko na stosy. [7] Trzeciego miesiąca rozpoczęli kłaść te stosy, a w miesiącu siódmym zakończyli. [8] Przyszedłszy potem Ezechiasz i jego naczelnicy i zobaczywszy stosy, błogosławili Pana i Jego lud, Izraela. [9] Pytał wówczas Ezechiasz kapłanów i lewitów w sprawie tych stosów. [10] Odpowiedział mu wówczas Azariasz, arcykapłan z rodu Sadoka: Gdy zaczęto wnosić tę świętą daninę do domu Pańskiego, najedliśmy się i nasycili, i pozostało jeszcze w obfitości, albowiem Pan pobłogosławił swój lud i dlatego pozostało to mnóstwo rzeczy. [11] Rozkazał więc Ezechiasz przygotować składy w świątyni Pańskiej. Gdy je przygotowali, [12] wnieśli tam świętą daninę, to jest dziesięcinę i rzeczy święte. Przełożonym nad nimi został lewita Konaniasz i jego brat Szimei, jako drugi, [13] a Jechiel, Azazjasz, Nachat, Asahel, Jerimot, Jozabad, Eliel, Jismakiasz, Machat i Benajasz byli nadzorcami pod kierunkiem Konaniasza i jego brata Szimejego, zgodnie z poleceniem króla Ezechiasza i przełożonego świątyni Bożej - Azariasza. [14] A nadzorcą nad dobrowolnymi ofiarami dla Boga był lewita Kore, syn Jimny, odźwierny od wschodu, który przekazywał świętą daninę na rzecz Pana i rzeczy najświętsze. [15] Pod jego władzą byli: Eden, Miniamin, Jeszua, Szemajasz, Amariasz, Szekaniasz, którzy mieszkali w miastach kapłańskich, aby stale rozdzielać należności swym braciom podzielonym na zmiany, od wielkiego aż do małego - [16] poza wpisanymi do rodowodów mężczyznami od trzech lat wzwyż - wszystkim, którzy przychodzili do świątyni Pańskiej, aby zapewnić służbę codzienną, według ich odpowiednich czynności i zmian. [17] Spisu kapłanów dokonywano według ich rodów, lewitów zaś od dwudziestu lat wzwyż, według ich czynności i zmian. [18] Wpisano również ich dzieci, żony, synów i córki do całego zgromadzenia, bo oni byli obowiązani oddać się na stałe rzeczom świętym. [19] Dla synów zaś Aarona, kapłanów mieszkających na obszarze pastwisk ich miast, w każdym mieście byli imiennie wyznaczeni mężowie do wydawania części należnej każdemu mężczyźnie spośród kapłanów i każdemu wciągniętemu do rodowych spisów lewitów. [20] Takie to rozporządzenia wydał Ezechiasz dla całej ziemi Judy i czynił to, co dobre, słuszne i wierne jest przed Panem, Bogiem jego [21] We wszelkiej pracy, jaką przedsięwziął w zakresie służby w świątyni Bożej, bądź w zakresie Prawa czy przykazań, szukając swego Boga, działał z całego serca i dlatego mu się szczęściło.

Rozdział 32

[1] Po tych wydarzeniach i po tych dowodach wierności nadciągnął Sennacheryb, król asyryjski. Przybył do Judy, obległ warowne miasta i rozkazał je zdobyć. [2] Gdy spostrzegł Ezechiasz, że wtargnął Sennacheryb i że zwrócił się do walki przeciw Jerozolimie, [3] postanowił wówczas ze swymi dowódcami i wojownikami zatkać źródła wody, które były na zewnątrz miasta, a oni mu pomogli. [4] Zgromadził się liczny tłum ludu, który zatkał wszystkie źródła oraz strumień, płynący pośrodku ziemi, mówiąc: Po co wchodzący królowie asyryjscy mają znaleźć wiele wody? [5] Nabrawszy odwagi, naprawił wszystkie zburzone mury, wzniósł na nich wieże, a na zewnątrz drugi mur. Umocnił Millo Miasta Dawidowego i przygotował wielką liczbę oszczepów i tarcz. [6] Wyznaczył dowódców wojennych nad ludem, zgromadził ich u siebie na placu bramy miejskiej, gdzie przemówił do ich serc, oświadczając: [7] Bądźcie mężni i mocni, nie bójcie się i nie dajcie się zastraszyć królowi asyryjskiemu ani temu mnóstwu, które jest z nim, z nami bowiem jest Ktoś większy niż z nim. [8] Z nim jest ramię cielesne, a z nami Pan, nasz Bóg, aby nas wspierać i aby toczyć nasze boje. Lud na słowa króla judzkiego, Ezechiasza, nabrał otuchy. [9] Sennacheryb, król asyryjski, który wtedy z całym swym wojskiem był w Lakisz, wysłał swoje sługi do Jerozolimy - do Ezechiasza, króla judzkiego, i do wszystkich ludzi z Judy, którzy byli w Jerozolimie, z tym poselstwem: [10] Tak mówi Sennacheryb, król asyryjski: Na czym wy opieracie swoje nadzieje, że przebywacie tak oblężeni w Jerozolimie? [11] Może Ezechiasz zwodzi was, abyście wydali siebie na śmierć z głodu i z pragnienia, mówiąc: Nasz Pan Bóg wybawi nas z ręki króla asyryjskiego? [12] Czyż to nie on, Ezechiasz, poznosił Jego wyżyny i ołtarze, a potem rzekł do Judy i Jerozolimy: Przed jednym ołtarzem będziecie pokłon oddawać Bogu i na nim palić kadzidło? [13] Czyż nie wiecie, co uczyniłem ja i moi przodkowie wszystkim narodom krajów? Czy naprawdę zdołali bogowie tych narodów i wszystkich ziem wybawić ich kraje z mojej ręki? [14] Który spośród wszystkich bogów tych narodów, które moi przodkowie klątwą przeznaczyli na zniszczenie, zdołał wybawić swój naród z mojej ręki? Czyżby więc mógł wasz Bóg wybawić was z mojej ręki? [15] Niech was teraz Ezechiasz nie oszukuje i nie zwodzi was czymś podobnym. Nie wierzcie mu, albowiem żaden bóg jakiegokolwiek narodu lub królestwa nie zdoła wybawić swego narodu z mojej ręki lub z ręki moich przodków. Tym bardziej wasz Bóg nie wybawi was z mojej ręki. [16] Słudzy jego jeszcze więcej mówili przeciw Panu Bogu i Jego słudze Ezechiaszowi. [17] Sennacheryb napisał też list, aby wydrwić Pana, Boga Izraela, mówiąc o Nim: Podobnie jak bogowie innych narodów ziemi nie wybawili swych ludów z mojej ręki, tak samo nie wybawi swego ludu z mojej ręki Bóg Ezechiasza. [18] Krzyczeli ponadto donośnym głosem w języku hebrajskim do ludu w Jerozolimie, który był na murach, aby ich przestraszyć i przerazić, i tak zdobyć miasto. [19] O Bogu Jerozolimy mówili, jak się mówi o bogach ludów ziemi, którzy są dziełem rąk ludzkich. [20] Król Ezechiasz i prorok Izajasz, syn Amosa, modlili się w tej sprawie, wołając ku niebu. [21] Wtedy Pan wysłał anioła, który wytępił wszystkich dzielnych wojowników oraz książąt i dowódców wraz z naczelnikami w obozie króla asyryjskiego. Musiał więc wrócić do swego kraju ze wstydem na twarzy. Wszedł potem do świątyni swego bożka, a właśni jego synowie sprawili, że padł pod mieczem. [22] Tak to Pan ocalił Ezechiasza i mieszkańców Jerozolimy z ręki Sennacheryba, króla asyryjskiego, i z ręki wszystkich nieprzyjaciół. Obdarzył ich pokojem na wszystkich granicach. [23] Wielu wówczas przynosiło do Jerozolimy ofiary Panu i kosztowne dary dla króla judzkiego, Ezechiasza, który po tych wydarzeniach wzrósł w oczach wszystkich narodów. [24] W tych dniach rozchorował się Ezechiasz śmiertelnie. Modlił się do Pana, który go wysłuchał i dał cudowny znak. [25] Ezechiasz jednak nie odwdzięczył się za wyświadczone dobrodziejstwo, ponieważ jego serce uniosło się pychą, i dlatego zapłonął gniew Boży nad nim, nad Judą i nad Jerozolimą. [26] Wtedy Ezechiasz upokorzył się za wyniosłość swego serca - on i mieszkańcy Jerozolimy - i nie spadł na nich gniew Pański w dniach Ezechiasza. [27]

Ezechiasz posiadał bogactwa i bardzo wielką sławę. Nabył sobie skarby w srebrze, w złocie, w drogich kamieniach, w wonnościach, w tarczach i innych wartościowych przedmiotach. [28] Przygotował także składy na plony zboża, na moszcz i oliwę, stajnie dla różnych gatunków bydła i owczarnie dla trzód. [29] Nabył sobie stada, i w wielkiej ilości posiadał owce i woły, ponieważ Bóg dał mu wielkie bogactwa. [30] To właśnie Ezechiasz zamknął wyjście wód z górnego Gichonu i poprowadził je prosto na dół ku zachodowi do Miasta Dawidowego. Ezechiaszowi powodziło się we wszystkich jego przedsięwzięciach. [31] Kiedy jednak przybyło poselstwo książąt babilońskich, wysłanych do niego po to, by się dowiedzieć o cudzie, jaki zdarzył się w kraju, Bóg opuścił go, wystawiając go w ten sposób na próbę, aby ujawniły się w pełni zamiary jego serca. [32] A reszta dziejów Ezechiasza i czyny jego pobożności opisane są w widzeniu proroka Izajasza, syna Amosa, w Księdze Królów judzkich i izraelskich. [33] I spoczął Ezechiasz ze swymi przodkami, i pogrzebano go przy drodze wznoszącej się do grobów synów Dawida. W związku z jego śmiercią cały Juda i mieszkańcy Jerozolimy złożyli mu hołd. Syn jego Manasses został w jego miejsce królem.

Rozdział 33

[1] W chwili objęcia rządów Manasses miał dwanaście lat i panował pięćdziesiąt pięć lat w Jerozolimie. [2] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich - na modłę ohydnych grzechów ludów, które Pan wypędził przed Izraelitami. [3] Z powrotem odbudował wyżyny, które zniszczył jego ojciec Ezechiasz. Wznosił ołtarze Baalom i porobił aszery. Oddawał pokłon całemu wojsku niebieskiemu i służył mu. [4] Budował również ołtarze w świątyni Pańskiej, o której Pan powiedział: W Jeruzalem pozostanie Imię moje na zawsze. [5] Budował ołtarze całemu wojsku niebieskiemu na obydwóch dziedzińcach świątyni Pańskiej. [6] On to przeprowadził synów swoich przez ogień w Dolinie Synów Hinnoma, uprawiał wróżbiarstwo, czary i magię, ustanowił zaklinaczy i wieszczków. Mnóstwo zła uczynił w oczach Pana, pobudzając Go do gniewu. [7] I posąg rzeźbiony, który kazał wykonać, postawił w świątyni Bożej, o której Bóg powiedział do Dawida i do syna jego Salomona: W świątyni tej i w Jeruzalem, które wybrałem ze wszystkich pokoleń Izraela, kładę moje Imię na wieki. [8] I już nie dopuszczę, by noga Izraelitów ustąpiła z tej ziemi, którą dałem ich przodkom, jeśli tylko będą przestrzegali tego wszystkiego, co im przykazałem w zakresie całego Prawa, postanowień i nakazów danych za pośrednictwem Mojżesza. [9] Manasses wprowadził w błąd Judę i mieszkańców Jerozolimy, tak iż czynili większe zło aniżeli narody pogańskie, które Pan wytracił przed Izraelitami. [10] Napominał Pan Manassesa i jego lud, ale nie nakłonili ucha. [11] Wtedy Pan sprowadził przeciw nim dowódców wojsk króla asyryjskiego, którzy pojmali Manassesa na haki, zakuli w spiżowe dwa łańcuchy i uprowadzili do Babilonu. [12] W ucisku przebłagał on Pana, Boga swego, i upokorzył się bardzo przed Bogiem swych przodków. [13] Prosił Go, a On go wysłuchał. Usłyszał jego prośbę i pozwolił mu wrócić do Jerozolimy, do swego królestwa. W ten sposób Manasses zrozumiał, że tylko sam Pan jest Bogiem. [14] Wybudował potem mur zewnętrzny Miasta Dawidowego, na zachód od Gichonu, w dolinie aż do wejścia Bramy Rybnej i naokoło Ofelu, następnie bardzo go podwyższył. Ustanowił też dowódców wojskowych we wszystkich miastach warownych Judy. [15] Usunął obcych bogów i ów posąg ze świątyni Pańskiej oraz wszystkie ołtarze, które wybudował na górze świątyni Pańskie i w Jerozolimie. Wyrzucił je poza miasto. [16] Odbudowawszy ołtarz Pański, złożył na nim ofiary biesiadne oraz dziękczynne, a mieszkańcom Judy przykazał, aby służyli Panu, Bogu Izraela. [17] Lud jednak nadal składał ofiary na wyżynach, lecz tylko dla Pana, Boga swego. [18] A pozostałe dzieje Manassesa, jego modlitwa do Boga oraz słowa "Widzących", którzy mówili do niego w imię Pana, Boga Izraela, są opisane w Dziejach Królów Izraela. [19] Jego zaś modlitwa i jej wysłuchanie, wszystkie jego grzechy i występki, miejsca, na których ustanowił wyżyny, ustawił aszery i posągi przed jego upokorzeniem się, zostały zapisane w Dziejach Chozaja. [20] Spoczął wreszcie Manasses ze swymi przodkami i pochowano go w jego domu. Syn jego Amon został w jego miejsce królem. [21] W chwili objęcia rządów Amon miał dwadzieścia dwa lata i panował dwa lata w Jerozolimie. [22] Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, tak jak ojciec jego Manasses. Amon składał ofiary wszystkim bożkom, które kazał sporządzić jego ojciec Manasses, i służył im. [23] Ale się nie upokorzył wobec Pana, jak się upokorzył jego ojciec Manasses, wręcz przeciwnie, zwiększył jeszcze winę. [24] Słudzy jego uknuli spisek przeciw niemu i zabili go w jego pałacu. [25] Lecz lud kraju wytracił wszystkich, którzy spiskowali przeciw królowi Amonowi, a w jego miejsce lud kraju ustanowił królem jego syna, Jozjasza.

Rozdział 34

[1] W chwili objęcia rządów Jozjasz miał osiem lat i panował trzydzieści jeden lat w Jerozolimie. [2] Czynił on to, co jest słuszne w oczach Pańskich, i kroczył drogami swego praojca Dawida, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo. [3] W ósmym roku swych rządów, chociaż jeszcze był młodzieńcem, zaczął szukać Boga swego praojca Dawida, a w dwunastym roku rozpoczął oczyszczanie Judy i Jerozolimy z wyżyn, aszer, oraz bożków rzeźbionych i odlewanych z metalu. [4] W jego obecności burzono ołtarze Baalów; zwalił on stele słoneczne, które były na nich u góry, połamał aszery, posągi rzeźbione i odlewane z metalu, pokruszył je, zmiażdżył, a szczątki ich porozsypywał na grobach tych, którzy im składali ofiary. [5] Kości kapłanów spalił na ich ołtarzach i tak oczyścił Judę i Jerozolimę. [6] W miastach Manassesa, Efraima i Symeona aż do Neftalego na ich placach [7] wywrócił ołtarze, rozbił i pokruszył aszery i posągi oraz zwalił wszystkie stele słoneczne w całej ziemi Izraela; potem zaś wrócił do Jerozolimy. [8] W osiemnastym roku swych rządów, przy oczyszczaniu ziemi i świątyni polecił Szafanowi, synowi Asaliasza, i Maasejaszowi, zarządcy miasta, oraz Joachowi, synowi Joachaza, sekretarzowi - odnowić świątynię Pana, Boga swego. [9] Udali się do arcykapłana Chilkiasza i oddali pieniądze przyniesione do świątyni Bożej, które zebrali odźwierni lewici od ludzi z Manassesa, Efraima i od całej reszty Izraela z całej ziemi Judy i Beniamina oraz od mieszkańców Jerozolimy. [10] Wręczono je następnie kierownikom robót jako nadzorcom w świątyni Pańskiej, a ci wydali je na robotników pracujących w świątyni Pańskiej celem naprawienia i odnowienia budynku. [11] Wydali więc je na cieśli i budowniczych oraz na kupno ciosowych kamieni i drewna zdatnego na wiązania i na ściany budynków, które królowie judzcy doprowadzili do ruiny. [12] Ludzie ci wykonali swą pracę z niezachwianą wiernością. Nad nimi byli: Jachat i Obadiasz, lewici z synów Merariego, oraz Zachariasz i Meszullam, z synów Kehata, aby nimi kierować, oraz lewici, którzy umieli grać na instrumentach muzycznych. [13] Dozorowali oni noszących ciężary i kierowali robotnikami wykonującymi jakąkolwiek pracę. Wśród lewitów byli też pisarze, urzędnicy i odźwierni. [14] Podczas wydobywania pieniędzy, złożonych w świątyni Pańskiej, kapłan Chilkiasz znalazł księgę Prawa Pańskiego, przekazaną za pośrednictwem Mojżesza. [15] Odezwał się wówczas Chilkiasz i rzekł do sekretarza Szafana: Znalazłem księgą Prawa w świątyni Pańskiej. I dał ją Szafanowi. [16] Następnie Szafan zaniósł tę księgę do króla i raz jeszcze królowi zdał sprawę z tego zdarzenia w słowach: Słudzy twoi wykonują wszystko, co im było powierzone. [17] Pieniądze znalezione w świątyni Pańskiej wręczyli nadzorcom i robotnikom. [18] Sekretarz Szafan oznajmił jeszcze królowi: Kapłan Chilkiasz dał mi księgę, i Szafan odczytał ją wobec króla. [19] Kiedy król usłyszał słowa Prawa, rozdarł szaty. [20] Następnie król rozkazał Chilkiaszowi i Achikamowi, synowi Szafana, Abdonowi, synowi Miki, sekretarzowi Szafanowi i urzędnikowi królewskiemu Asajaszowi: [21] Idźcie radzić się Pana co do mnie oraz pozostałych z Izraela i Judy w związku ze słowami tej znalezionej księgi, bo wielki gniew Pana zapłonął nad nami z tego powodu, że przodkowie nasi nie słuchali słów Pańskich, aby spełniać wszystko, jak jest napisane w tej księdze. [22] Udał się więc Chilkiasz i ci, którym król rozkazał, do prorokini Chuldy, żony Szalluma, syna Tokehata, syna Chasry, strażnika szat. Mieszkała ona w Jerozolimie, w nowym mieście. Opowiedzieli jej, jak to było. [23] A ona im rzekła: To mówi Pan, Bóg Izraela. Powiedzcie mężowi, który posłał was do mnie: [24] To mówi Pan: Oto sprowadzam zagładę na to miejsce i na jego mieszkańców: wszystkie przekleństwa, jakie są napisane w tej księdze, którą czytali przed królem judzkim. [25] Za to, że opuścili mnie i składali ofiary kadzielne bogom obcym, drażniąc mię wszystkimi dziełami rąk swoich, zapłonął mój gniew przeciw temu miejscu i nie zagaśnie. [26] A do króla judzkiego, który was posłał, aby radzić się Pana, powiecie w ten sposób: To mówi Pan, Bóg Izraela, co do słów, które usłyszałeś. [27] Ponieważ ulękło się twoje serce i upokorzyłeś się przed obliczem Boga, słuchając tego, co wypowiedziałem przeciw temu miejscu i mieszkańcom jego, ponieważ ukorzyłeś się przede Mną, rozdarłeś swoje szaty i

płakałeś przed moim obliczem, to również i Ja wysłuchałem ciebie - wyrocznia Pana. [28] Oto Ja przyłączę cię do twoich przodków i będziesz pochowany spokojnie w swoim grobie. I oczy twoje nie ujrzą całej zagłady, jaką sprowadzam na to miejsce i na jego mieszkańców. A oni zanieśli tę odpowiedź królowi. [29] Wtedy król polecił przez posłów, by zebrała się koło niego cała starszyzna Judy i Jerozolimy. [30] I wszedł król do świątyni Pańskiej, a wraz z nim wszyscy ludzie z Judy i mieszkańcy Jerozolimy, kapłani i lewici oraz cały lud, od największych do najmniejszych. Odczytał wobec nich całą treść księgi Przymierza, znalezionej w świątyni Pańskiej. [31] Następnie król stanął na swoim miejscu i zawarł przymierze przed obliczem Pana, że pójdą za Panem i że będą przestrzegali Jego poleceń, praw i postanowień całym sercem i całą duszą i w czyn zamienią słowa przymierza, zapisane w tej księdze. [32] Dał on wszystkim, znajdującym się w Jerozolimie i w Beniaminie, właściwe stanowisko, a mieszkańcy Jerozolimy zastosowali się do przymierza z Bogiem, Bogiem ich ojców. [33] Jozjasz usunął wszystkie obrzydliwości ze wszystkich ziem Izraelitów i zobowiązał wszystkich znajdujących się w Izraelu do służenia Panu, ich Bogu. Przez całe jego życie nie odstąpili oni od Pana, Boga swych ojców.

Rozdział 35

[1] Jozjasz obchodził w Jerozolimie Paschę na cześć Pana; dnia czternastego miesiąca pierwszego ofiarowano baranka paschalnego. [2] Wyznaczył wówczas kapłanom ich stanowiska i dodał im odwagi do służby w świątyni Pańskiej. [3] Rzekł potem do lewitów, nauczających całego Izraela, poświęconych Panu: Złóżcie Arkę Świętą w świątyni, którą wybudował Salomon, syn Dawida, króla izraelskiego. Nie potrzeba jej już dźwigać na barkach. Teraz służyć będziecie Panu, Bogu waszemu, i Jego ludowi - Izraelowi. [4] Rozstawcie się według rodów, podzieleni według waszych zmian, według rozporządzenia Dawida, króla izraelskiego, i przepisu jego syna, Salomona. [5] Stawajcie w przybytku do rozporządzenia grup utworzonych według rodów - dla waszych braci i synów ludu - jeden oddział lewitów dla każdego rodu. [6] Ofiarujcie Paschę, oczyśćcie się i bądźcie gotowi służyć waszym braciom zgodnie z nakazem Pańskim, danym za pośrednictwem Mojżesza. [7] Jozjasz postarał się o wiele drobnego bydła dla synów ludu: około trzydzieści tysięcy baranków i koźląt jako ofiary paschalne dla wszystkich tam obecnych, a ponad trzydzieści tysięcy dużego bydła. Wszystko to pochodziło z dóbr królewskich. [8] Także jego naczelnicy złożyli dobrowolnie ofiary dla ludu, dla kapłanów i dla lewitów. Chilkiasz, Zachariasz i Jechiel, przełożeni świątyni Bożej, ofiarowali kapłanom dwa tysiące sześćset baranków paschalnych i trzysta wołów. [9] A Konaniasz ze swymi braćmi Szemajaszem i Netaneelem oraz Chaszabiasz, Jejel i Jozabad, przełożeni lewitów, ofiarowali lewitom jako żertwy paschalne pięć tysięcy baranków i pięćset wołów. [10] Gdy służba Boża była już przygotowana, kapłani stanęli na swoim miejscu, a lewici w swoich zmianach według rozkazu królewskiego. [11] Ofiarowali oni Paschę; kapłani wylewali krew, a tymczasem lewici odzierali żertwy ze skóry. [12] Potem oddzielili części przeznaczone na całopalenie, wręczając je grupom utworzonym według rodów, synom ludu, aby je złożono w ofierze dla Pana, jak napisane jest w księdze Mojżesza. Podobnie uczyniono i z dużym bydłem. [13] Upiekli następnie baranka paschalnego na ogniu, według przepisu, a inne ofiary przygotowali w garnkach, kotłach i rondlach i roznosili je pośpiesznie wszystkim synom ludu. [14] W końcu przygotowali posiłek sobie i kapłanom, kapłani bowiem - jako synowie Aarona - byli zajęci składaniem całopaleń i tłuszczu aż do nocy. Dlatego to lewici przygotowali posiłek sobie i kapłanom, synom Aarona. [15] Śpiewacy, synowie Asafa, znajdowali się na swych stanowiskach zgodnie z poleceniem Dawida, Asafa, Hemana i Jedutuna, "Widzącego" królewskiego. Odźwierni czuwali przy każdej bramie. Nie potrzebowali oni odchodzić od swej pracy, ponieważ bracia ich lewici przygotowywali im posiłek. [16] Tak to ustalona została w owym dniu cała służba Pańska, aby obchodzić Paschę i składać całopalenia na ołtarzu Pańskim według polecenia króla Jozjasza. [17] Izraelici obecni tam w tym czasie obchodzili Paschę, to jest uroczystość Przaśników, przez siedem dni. [18] Nie obchodzono tak Paschy w Izraelu od czasu proroka Samuela i żaden z królów izraelskich nie obchodził tak Paschy, jak ją obchodził Jozjasz, kapłani i lewici, i cały Juda, i Izrael, który się tam znajdował, i mieszkańcy Jerozolimy. [19] Pascha ta obchodzona była w osiemnastym roku rządów Jozjasza. [20] Po tym wszystkim, co Jozjasz uczynił dla odnowienia świątyni, król egipski, Neko wyruszył, aby walczyć pod Karkemisz nad Eufratem. Jozjasz wyszedł przeciw niemu. [21] Lecz tamten wysłał do niego posłów, aby mu powiedzieli: Cóż jest między mną a tobą, królu judzki? Nie przeciw tobie ciągnę dzisiaj, ale przeciw domowi, z którym jestem w walce. Bóg mi rzekł, abym się pośpieszył. Nie sprzeciwiaj się więc Bogu, który jest ze mną, aby cię nie zniszczył. [22] Jozjasz jednak nie odwrócił się od niego i postanowił z nim walczyć. Nie usłuchał słów Neko, pochodzących z ust Bożych, i wystąpił do walki na równinie Megiddo. [23] Wtedy to łucznicy trafili strzałami króla Jozjasza, który rzekł swoim sługom: Wyprowadźcie mnie, bo jestem ciężko ranny. [24] Wyciągnęli go jego słudzy z rydwanu i posadzili na drugim wozie, który do niego należał, i zawieźli do Jerozolimy, gdzie umarł. Pogrzebano go w grobowcach jego przodków. Cały Juda i Jerozolima opłakiwali Jozjasza. [25] Jeremiasz ułożył tren o Jozjaszu,

który wszyscy śpiewacy i śpiewaczki wykonują jeszcze po dziś dzień w swoich lamentacjach nad Jozjaszem. I to stało się zwyczajem w Izraelu. Oto zapisane są one w Lamentacjach. [26] Pozostałe zaś dzieje Jozjasza, jego czyny pobożne, zgodne z tym, co napisane jest w Prawie Pańskim, [27] jego dzieła, pierwsze i ostatnie, są zapisane w Księdze Królów izraelskich i judzkich.

Rozdział 36

[1] Lud kraju wziął Joachaza, syna Jozjasza, i ustanowił go królem, w miejsce jego ojca, w Jerozolimie. [2] W chwili objęcia rządów Joachaz miał dwadzieścia trzy lata, a trzy miesiące panował w Jerozolimie. [3] Król egipski usunął go, by nie panował w Jerozolimie, i nałożył na kraj daninę w wysokości stu talentów srebra i jednego talentu złota. [4] Następnie król egipski ustanowił nad Judą i Jerozolimą jego brata Eliakima i zmienił mu imię na Jojakim, a jego brata Joachaza pojmał Neko i zaprowadził do Egiptu. [5] W chwili objęcia rządów Jojakim miał dwadzieścia pięć lat i rządził jedenaście lat w Jerozolimie. Czynił on to, co jest złe w oczach Pana, Boga swego. [6] Przeciw niemu wyruszył Nabuchodonozor, król babiloński, zakuł go w podwójne kajdany z brązu, by uprowadzić do Babilonu. [7] Wywiózł też Nabuchodonozor do Babilonu część naczyń świątyni Pańskiej i złożył je w swym pałacu w Babilonie. [8] Pozostałe zaś dzieje Jojakima, obrzydliwości, jakie popełnił, i to, co znaleziono przeciw niemu, zostało zapisane w Księdze Królów Izraela i Judy. Syn jego Jechoniasz został w jego miejsce królem. [9] W chwili objęcia rządów Jechoniasz miał osiemnaście lat, a panował w Jerozolimie trzy miesiące i dziesięć dni. Czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich. [10] Z początkiem roku Nabuchodonozor posłał po niego i kazał go uprowadzić do Babilonu wraz z drogocennymi naczyniami świątyni Pańskiej, a w jego miejsce ustanowił królem jego brata, Sedecjasza. [11] W chwili objęcia rządów Sedecjasz miał dwadzieścia jeden lat i panował jedenaście lat w Jerozolimie. [12] Czynił to, co jest złe w oczach Pana, Boga swego, i nie chciał się ukorzyć przed Jeremiaszem prorokiem, posłanym przez usta Pańskie. [13] Nadto zbuntował się przeciw królowi Nabuchodonozorowi, któremu na Boga zaprzysiągł wierność. Uczynił on kark swój twardym, a serce nieustępliwym, aby nie nawrócić się do Pana, Boga Izraela. [14] Również wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud, mnożyli nieprawości, naśladując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jerozolimie. [15] Pan, Bóg ich ojców, bez wytchnienia wysłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem. [16] Oni jednak szydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków, aż wzmógł się gniew Pana na swój naród do tego stopnia, iż nie było już ocalenia. [17] Sprowadził wtedy przeciw nim króla chaldejskiego, który wyciął mieczem ich młodzieńców wewnątrz świątyni i nie ulitował się ani nad młodzieńcem, ani nad dziewicą, ani nad starcem, ani nad siwą głową. Bóg wszystko oddał w jego ręce. [18] Wszystkie naczynia świątyni Bożej tak wielkie, jak i małe, wraz ze skarbami domu Pańskiego i ze skarbami króla, i jego książąt wywiózł do Babilonu. [19] Spalili też Chaldejczycy świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej pałace spalili ogniem i wzięli się do niszczenia wszystkich kosztownych sprzętów. [20] Ocalałą spod miecza resztę król uprowadził do Babilonu i stali się niewolnikami jego i jego synów, aż do nadejścia panowania perskiego. [21] I tak się spełniło słowo Pańskie, wypowiedziane przez usta Jeremiasza: Dokąd kraj nie wywiąże się ze swych szabatów, będzie leżał odłogiem przez cały czas swego zniszczenia, to jest przez siedemdziesiąt lat. [22] Aby się spełniło słowo Pańskie, z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku jego panowania, tak iż obwieścił on również na piśmie w całym państwie swoim, co następuje: [23] Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim, a niech idzie!

Księga Ezdrasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10

Rozdział 1

[1] Aby się spełniło słowo Pańskie z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku [jego panowania], tak iż obwieścił on, również na piśmie, w całym państwie swoim, co następuje: [2] Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie w Judzie. [3] Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim; a niech idzie do Jerozolimy w Judzie i niech zbuduje dom Pana, Boga izraelskiego - ten to Bóg, który jest w Jerozolimie. [4] A co do każdego z pozostających jeszcze przy życiu - to współmieszkańcy wszystkich miejscowości, gdzie taki przebywa, mają go wesprzeć srebrem, złotem, sprzętem i bydłem - oprócz darów dobrowolnych dla domu Bożego w Jerozolimie. [5] Zatem naczelnicy rodów Judy i Beniamina, kapłani i lewici, słowem każdy, którego ducha Bóg pobudził, wybrali się w drogę, aby zbudować dom Pański w Jerozolimie. [6] A wszyscy ich sąsiedzi poparli ich wszystkim: srebrem, złotem, sprzętem, bydłem i kosztownościami - oprócz wszystkich darów dobrowolnych. [7] A król Cyrus wydał sprzęty domu Pańskiego, które Nabuchodonozor zabrał z Jerozolimy i złożył w domu swego boga. [8] I wydał je Cyrus, król perski, skarbnikowi Mitredatowi, który przekazał je Szeszbassarowi, księciu judzkiemu. [9] A oto liczba tych sprzętów: czasz złotych - trzydzieści, czasz srebrnych - może tysiąc dwadzieścia dziewięć, [10] pucharów złotych - trzydzieści, pucharów srebrnych - około czterystu dziesięciu, innych sprzętów - tysiąc; [11] wszystkich sprzętów złotych i srebrnych - pięć tysięcy czterysta. To wszystko przyniósł Szeszbassar, gdy przyprowadził wygnańców z Babilonii do Jerozolimy.

Rozdział 2

[1] A oto mieszkańcy tego okręgu, którzy przybyli z niewoli na obczyźnie; uprowadził ich do Babilonii Nabuchodonozor, król babiloński, lecz powrócili oni do Jerozolimy i Judy - każdy do swego miasta. [2] Przyszli oni z Zorobabelem, Jozuem, Nehemiaszem, Serajaszem, Reelajaszem, Nachamanim, Mardocheuszem, Bilszanem, Misparem, Bigwajem, Rechumem, Baaną. Liczba mężów ludu izraelskiego: [3] synów Pareosza - dwa tysiące stu siedemdziesięciu dwu; [4] synów Szefatiasza - trzystu siedemdziesięciu dwu: [5] synów Aracha - siedemset siedemdziesięciu pięciu; [6] synów Pachat-Moaba z linii synów Jozuego i Joaba - dwa tysiące osiemset dwunastu; [7] synów Elama - tysiąc dwieście pięćdziesięciu czterech; [8] synów Zattu - dziewięćset czterdziestu pięciu; [9] synów Zacheusza - siedemset sześćdziesięciu; [10] synów Baniego - sześćset czterdziestu dwu; [11] synów Bebaja - sześćset dwudziestu trzech; [12] synów Azgada - tysiąc dwieście dwudziestu dwu; [13] synów Adonikama - sześćset sześćdziesięciu sześciu; [14] synów Bigwaja - dwa tysiące pięćdziesięciu sześciu; [15] synów Adina - czterystu pięćdziesięciu czterech; [16] synów Atera z linii Ezechaisza - dziewięćdziesięciu ośmiu; synów Azzura - czterystu trzydziestu dwu; synów Hodiasza - stu jeden; [17] synów Besaja - trzystu dwudziestu trzech; [18] synów Charifa - stu dwunastu; [19] synów Chaszuma - dwustu dwudziestu trzech; [20] synów Gibbara - dziewięćdziesięciu pięciu; [21] mężów z Betlejem - stu dwudziestu trzech; [22] mężów z Netofy - pięćdziesięciu sześciu; [23] mężów z Anatot - stu dwudziestu ośmiu; [24] mężów z Bet-Azmawet - czterdziestu dwu; [25] mężów z Kiriat-Jearim, Kefiry i Beerot - siedemset czterdziestu trzech; [26] mężów z Rama i Geba - sześćset dwudziestu jeden; [27] mężów z Mikmas - stu dwudziestu dwu; [28] mężów z Betel i Aj - dwustu dwudziestu trzech; [29] synów Nebo - pięćdziesięciu dwu; [30] synów Magbisza - stu pięćdziesięciu sześciu; [31] synów drugiego Elama - tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech; [32] synów Charima - trzystu dwudziestu; [33] mężów z Lod, Chadid i Ono - siedemset dwudziestu pięciu; [34] mężów z Jerycha - trzystu czterdziestu pięciu; [35] synów Senai - trzy tysiące sześciuset trzydziestu. [36] Kapłani: synów Jedajasza z domu Jozuego - dziewięćset siedemdziesięciu trzech; [37] synów Immera - tysiąc pięćdziesięciu dwu; [38] synów Paszchura - tysiąc dwustu czterdziestu siedmiu; [39] synów Charima - tysiąc siedemnastu. [40] Lewici: synów Jozuego z linii Kadmiela, Binnuja, Hodawiasza - siedemdziesięciu czterech. - [41] Śpiewacy: synów Asafa - stu dwudziestu ośmiu. [42] Odźwierni: synów Szalluma, synów Atera, synów Talmona, synów Akkuba, synów Chatity, synów Szobaja - wszystkich razem stu trzydziestu dziewięciu. [43] Niewolnicy świątyni: synowie Sichy, synowie Chasufy, synowie Tabbaota, [44] synowie Kerosa, synowie Sii, synowie Padona, [45] synowie Lebany, synowie Chagaby, synowie Akkuba, [46] synowie Chagaba, synowie Szamlaja, synowie Chanana, [47] synowie Giddela, synowie Gachara, synowie Reajasza, [48] synowie Resina, synowie Nekody, synowie Gazzama, [49] synowie Uzzy, synowie Paseacha, synowie Besaja, [50] synowie Asny, synowie Meunitów, synowie Nefisytów, [51] synowie Bakbuka, synowie Chakufy, synowie Charchura, [52] synowie Basluta, synowie Mechidy, synowie Charszy, [53] synowie Barkosa, synowie Sisery, synowie Temacha, [54] synowie Nesjacha, synowie Chatify. - [55] Synowie niewolników Salomona: synowie Sotaja, synowie Hassofereta, synowie Perudy, [56] synowie Jaali, synowie Darkona, synowie Giddela, [57] synowie Szefatiasza, synowie Chattila, synowie Pocheret-Hassebajima, synowie Amiego. [58] Wszystkich niewolników świątyni i synów niewolników Salomona - trzystu dziewięćdziesięciu dwu. [59] A oto ci, którzy wyszli z Tel-Melach, Tel-Charsza, Kerub, Addan, Immer, lecz nie mogli udowodnić, że ród ich i pochodzenie wywodzi się z Izraela: [60] synów Delajasza, synów Tobiasza, synów Nekody - sześciuset pięćdziesięciu dwu. [61] A z kapłanów: synowie Chobajasza, synowie Hakkosa, synowie Barzillaja, który wziął za żonę jedną z córek Barzillaja Gileadyty i przybrał jego imię. [62] Ci szukali swego rodowodu, lecz go nie odnaleziono; toteż zostali oni jako nieczyści wykluczeni z kapłaństwa, [63] a namiestnik zakazał im spożywać z pokarmów najświętszych, aż się zjawi kapłan dla urim i

tummim. [64] Cała ta wyprawa razem liczyła czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt osób, [65] oprócz ich niewolników i niewolnic; tych było siedem tysięcy trzysta trzydzieści siedem; mieli oni też dwustu śpiewaków i śpiewaczek. [66] Koni mieli oni siedemset trzydzieści sześć, mułów - dwieście czterdzieści pięć, [67] wielbłądów - czterysta trzydzieści pięć, osłów - sześć tysięcy siedemset dwadzieścia. [68] A niektórzy z naczelników rodów - przy wejściu swym do domu Pańskiego w Jerozolimie - złożyli dary dla domu Bożego, aby odbudowano go na dawnym miejscu. [69] Według zamożności swej dali do skarbca na dzieło kultu: sześćdziesiąt jeden tysięcy drachm złota, pięć tysięcy min srebra oraz sto szat kapłańskich. [70] Kapłani, lewici i część ludu osiedlili się w Jerozolimie, a śpiewacy, odźwierni i niewolnicy świątyni - w miastach swoich; również cała reszta Izraela osiedliła się w swoich miastach.

Rozdział 3

[1] Gdy nadszedł siódmy miesiąc - a Izraelici mieszkali już w miastach swoich - wtedy zgromadził się cały lud, jak jeden mąż, w Jerozolimie. [2] A Jozue, syn Josadaka, i bracia jego kapłani oraz Zorobabel, syn Szealtiela, i bracia jego przystąpili do zbudowania ołtarza Boga izraelskiego, aby na nim złożyć całopalenia, jak przepisano w Prawie Mojżesza, męża Bożego. [3] I na dawnym fundamencie wznieśli ołtarz, podczas gdy niebezpieczeństwo groziło im ze strony narodów pogranicznych, i złożyli na nim całopalenia dla Pana, całopalenia poranne i wieczorne. [4] Potem obchodzili Święto Namiotów według przepisu i złożyli ofiary codzienne w liczbie wyznaczonej, zgodnie z wymaganą należnością codzienną. [5] Następnie - oprócz całopalenia nieustającego - składali ofiary w szabaty, w dni nowiu i we wszystkie święte uroczystości Pańskie oraz zawsze, gdy ktoś dał dobrowolną ofiarę dla Pana. [6] Od pierwszego dnia miesiąca siódmego zaczęli składać całopalenia Panu - ale fundamenty świątyni Pańskiej nie były jeszcze założone. [7] Dali więc pieniędzy kamieniarzom i cieślom oraz żywności, napoju i oliwy Sydończykom i Tyryjczykom, by sprowadzili drzewo cedrowe z Libanu morzem do Jafy na mocy pozwolenia, udzielonego im przez Cyrusa, króla perskiego. [8] A w drugim roku od przybycia ich do domu Bożego w Jerozolimie, w drugim miesiącu: Zorobabel, syna Szealtiela, i Jozue, syn Josadaka, i szereg braci ich: kapłanów i lewitów oraz wszyscy, którzy przyszli z niewoli do Jerozolimy, zabrali się do dzieła i powołali lewitów od dwudziestego roku [życia] wzwyż do pilnowania pracy około domu Pańskiego. [9] I przystąpił Jozue, synowie i bracia jego: Kadmiel, Binnuj i Hodawiasz wspólnie do kierowania lewitami wykonującymi pracę około domu Bożego: synami Chenadada, ich synami i braćmi. [10] A gdy budowniczowie założyli fundamenty świątyni Pańskiej, wtedy wystąpili kapłani w szatach uroczystych, z trąbami, i lewici, synowie Asafa, z cymbałami, by według zarządzenia Dawida, króla izraelskiego, chwalić Pana; [11] i zaśpiewali, chwaląc Pana i dziękując Mu: Dobry On; na wieki trwa Jego łaskawość dla Izraela. A cały lud podniósł na chwałę Pana krzyk głośny, z powodu założenia fundamentów domu Pańskiego. [12] A wielu starców spośród kapłanów, lewitów i naczelników rodów, którzy dawniej widzieli dom pierwszy, przy zakładaniu fundamentów tego domu na ich oczach płakało głośno; wielu natomiast z radości wybuchało głośnym krzykiem. [13] I nie można było odróżnić głośnego krzyku radości od głośnego płaczu ludu, albowiem lud ten podniósł wrzawę tak wielką, że głos ten było słychać z daleka.

Rozdział 4

[1] Gdy wrogowie Judy i Beniamina usłyszeli, że wygnańcy budują świątynię dla Pana, Boga izraelskiego, [2] przystąpili do Zorobabela, do Jozuego oraz przedstawicieli rodów i rzekli do nich: Chcemy budować z wami, albowiem czcimy Boga waszego jak wy i Jemu składamy ofiary od czasów Asarhaddona, króla asyryjskiego, który nas tu sprowadził. - [3] Lecz Zorobabel, Jozue i pozostali naczelnicy rodów izraelskich im odpowiedzieli: Nie wolno wam razem z nami budować domu dla Boga naszego, ale my sami budować będziemy dla Pana, Boga izraelskiego, jak nam rozkazał Cyrus, król perski. [4] I oto ludność miejscowa tłumiła zapał Judejczyków i odstraszała ich od budowy, [5] i by zamiar ich udaremnić, przekupywano przeciwko nim radców przez cały czas panowania Cyrusa, króla perskiego, aż do panowania Dariusza, króla perskiego. [6] Za panowania Kserksesa, na początku jego rządów napisano oskarżenie na mieszkańców Judy i Jerozolimy. [7] A za czasów Artakserksesa Biszelam, Mittredat, Tabeel i pozostali towarzysze jego wystosowali pismo do Artakserksesa, króla perskiego; litery tego dokumentu były napisane po aramejsku i ułożony był on po aramejsku. [8] Komendant Rechum i pisarz Szimszaj napisali do króla Artakserksesa przeciw Jerozolimie list tej treści: [9] Komendant Rechum, pisarz Szimszaj i pozostali ich towarzysze: sędziowie, posłowie, pisarze, Persowie, ludzie z Erek, z Babilonu, z Suzy - to jest Elamici - [10] i reszta narodów, które uprowadził wielki i dostojny Asnappar i osiedlił je w miastach Samarii i w reszcie krain transeufratejskich, I dalej. [11] To jest odpis listu, który oni posłali do niego: Do króla Artakserksesa - słudzy twoi, mężowie z Transeufratei. Otóż: [12] Niech król przyjmie do wiadomości, że Żydzi, którzy od ciebie wyszli i przybyli do nas, do Jerozolimy, odbudowują to buntownicze i niegodziwe miasto, naprawili mury i fundamenty domów są założone. [13] Otóż: Niech król przyjmie do wiadomości, że jeżeli to miasto będzie odbudowane, a mury jego naprawione, to oni podatku, daniny ani cła nie uiszczą i to w końcu królom przyniesie szkodę. [14] Otóż: Ponieważ mamy obowiązki wobec dworu i nie przystoi nam patrzeć na ograbianie króla, dlatego posyłamy królowi to powiadomienie. [15] Niech poszukają w kronikach twoich przodków, a znajdziesz w nich wiadomość, że to miasto jest miastem buntowniczym, które przynosi królom i prowincjom szkodę, a rozruchy wznieca się w nim od dawien dawna: dlatego zburzone zostało to miasto. [16] Powiadamiamy króla, że jeśli to miasto będzie odbudowane, a mury jego będą naprawione, wtedy działu w Transeufratei mieć nie będziesz. [17] Król przysłał takie rozstrzygnięcie: Komendantowi Rechumowi, pisarzowi Szimszajowi i pozostałym ich towarzyszom, którzy mieszkają w Samarii i w pozostałych krainach transeufratejskich, pozdrowienie. I dalej: [18] Dokument, któryście nam przysłali, został przede mną w przekładzie odczytany. [19] Przeze mnie został wydany rozkaz, by szukano. I znaleziono, że to miasto od dawien dawna przeciwko królom powstaje, a bunt i rozruchy w nim są wzniecane. [20] I królowie potężni panowali nad Jerozolimą i rządzili całą Transeufrateą, i odstawiano im podatek, daninę i cło. - [21] Zatem wydajcie zarządzenie, by powstrzymać tych ludzi: to miasto nie ma być odbudowane, dopóki taki rozkaz nie będzie wydany przeze mnie. [22] A strzeżcie się, by nie dopuścić się w tym zaniedbania, ażeby nie wzrosła strata na szkodę królów. [23] Wtedy - skoro odpis dokumentu króla Artakserksesa został przeczytany przed komendantem Rechumem, pisarzem Szimszajem i ich towarzyszami - poszli oni pospiesznie do Żydów w Jerozolimie, by pod groźbą użycia siły zakazać im dalszej pracy. [24] Już kiedyś stanęła praca nad domem Bożym w Jerozolimie i przerwano ją aż do drugiego roku panowania Dariusza, króla perskiego.

Rozdział 5

[1] Wtedy Aggeusz i Zachariasz, syn Iddo, prorocy, ogłosili Żydom w Judzie i w Jerozolimie proroctwo w imieniu Boga izraelskiego, który nad nimi czuwał. [2] Zatem Zorobabel, syn Szealtiela, i Jozue, syn Josadaka, zabrali się do rozpoczęcia budowy domu Bożego w Jerozolimie, a z nimi byli prorocy Boga, którzy ich zachęcali. [3] Wówczas przyszedł do nich Tattenaj, namiestnik Transeufratei, i Sztarboznaj oraz towarzysze ich i tak im mówili: Kto wam kazał dom ten budować i to oszalowanie wykończyć? [4] Następnie tak ich pytali: Jak się nazywają ludzie, którzy wznoszą tę budowlę? [5] Ale oko Boga ich czuwało nad starszyzną żydowską, tak że ich tamci od budowania nie powstrzymali, aż by po nadejściu doniesienia do Dariusza doręczono dokument w tej sprawie. [6] Odpis listu, który Tattenaj, namiestnik Transeufratei, i Sztarboznaj oraz towarzysze jego, Persowie w Transeufratei, posłali do króla Dariusza. [7] Posłali do niego doniesienie, w którym tak było napisane: Królowi Dariuszowi - wszelkiego szczęścia! [8] Niech król przyjmie do wiadomości, żeśmy się udali do domu Boga wielkiego w krainie judzkiej. Jest on odbudowywany z kamienia ciosowego i drzewo przykłada się do ścian. Ta robota jest starannie wykonywana i posuwa się naprzód. [9] Wtedy zapytaliśmy owych starszych, mówiąc do nich tak: Kto wam kazał dom ten budować i to oszalowanie wykończyć? [10] Również pytaliśmy ich o ich imiona, by cię powiadomić. Toteż podajemy imiona mężów stojących na ich czele. [11] I odpowiedzieli nam w sposób następujący: Myśmy sługami Boga nieba i ziemi i odbudowujemy dom, który - niegdyś wzniesiony - stał przez wiele lat, a wielki król izraelski zbudował go i wykończył. [12] Ponieważ jednak przodkowie nasi rozgniewali Boga niebios, wydał ich Chaldejczykowi Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu. On zburzył ten dom, a lud uprowadził do Babilonu. [13] Ale w pierwszym roku [panowania] Cyrusa, króla babilońskiego, kazał ten król odbudować ten dom Boży. [14] Również co do złotych i srebrnych sprzętów domu Bożego - które Nabuchodonozor zabrał ze świątyni w Jerozolimie i przeniósł je do świątyni w Babilonie - to król Cyrus wydobył je ze świątyni w Babilonie i wręczył je pewnemu mężowi, imieniem Szeszbassar, którego ustanowił namiestnikiem [15] i któremu rzekł: Weź te sprzęty; idź złożyć je w świątyni w Jerozolimie, a dom Boży ma być odbudowany na dawnym miejscu. [16] Zatem ów Szeszbassar przyszedł i założył fundamenty domu Bożego w Jerozolimie. Odtąd aż do dziś buduje się go, lecz jeszcze nie jest on ukończony. [17] A teraz: jeśli się królowi podoba, niech przeprowadzą poszukiwania w skarbcach królewskich, tamże w Babilonie: czy rzeczywiście został przez króla Cyrusa wydany rozkaz odbudowy tego domu Bożego w Jerozolimie, a rozstrzygnięcie królewskie w tej sprawie niech nam przyślą.

Rozdział 6

[1] Wtedy król Dariusz kazał szukać w babilońskiej bibliotece, w której przechowuje się też skarby. [2] I znaleziono w Ekbatanie, twierdzy w prowincji Medii, pewien zwój, w którym tak było napisane: Zapisek historyczny: [3] W roku pierwszym [panowania] króla Cyrusa tenże król wydał taki rozkaz: Sprawa domu Bożego w Jerozolimie: Dom ten ma być odbudowany jako miejsce dla zabijających ofiary krwawe i dla składających Bogu ofiary spalane. Długość jego - sześćdziesiąt łokci, szerokość jego - dwadzieścia łokci, wysokość jego - trzydzieści łokci; [4] układów z kamienia ciosowego - trzy, i z drzewa - układ jeden. Koszty będą pokryte ze skarbu królewskiego. - [5] Również złote i srebrne sprzęty domu Bożego, które Nabuchodonozor zabrał ze świątyni w Jerozolimie i przeniósł do Babilonu, zwróci się, tak że one powrócą na dawne miejsce do świątyni w Jerozolimie i będą złożone w domu Bożym. [6] Zatem Tattenaju, namiestnik Transeufratei, Sztarboznaju, wraz z waszymi towarzyszami perskimi w Transeufratei - trzymajcie się z dala od tego miejsca. [7] Pozwólcie namiestnikowi Żydów i starszyźnie żydowskiej pracować nad tym domem Bożym. Niech odbudują ten dom Boży na dawnym miejscu. [8] Wydaję rozporządzenie, jak macie się odnosić do owej starszyzny żydowskiej przy budowie owego domu Bożego, mianowicie: z dochodów królewskich, płynących z podatku Transeufratei, dokładnie bez zawieszenia mają być owym mężom wypłacone koszty. [9] A jeśli potrzeba też cielców, baranów i jagniąt na całopalenia dla Boga niebios - oprócz pszenicy, soli, wina i oliwy - według żądania kapłanów w Jerozolimie, ma im to być niechybnie co dzień dostarczane, [10] aby oni składali miłe ofiary Bogu niebios i modlili się za życie za życie króla i jego synów. - [11] I wydaję rozporządzenie: Jeśli ktoś przekroczy ten rozkaz, to z domu jego wyrwana będzie belka, a on zawiśnie do niej przybity, dom zaś jego za to będzie zamieniony na rumowisko. [12] A Bóg, który tam zgotował przybytek dla Imienia swego, niech wraz z ludem straci każdego króla, który ośmieliłby się przeciwdziałać, burząc ten dom Boży w Jerozolimie. Ja, Dariusz, wydałem ten rozkaz: niech będzie on dokładnie wykonany. [13] Wtedy dokładnie tak, jak rozporządził król Dariusz, postąpili Tattenaj, namiestnik Transeufratei, Sztarboznaj i ich towarzysze. [14] A starszyzna żydowska budowała z powodzeniem dzięki proroctwu Aggeusza proroka i Zachariasza, syna Iddo, i doprowadzili budowę do skutku, zgodnie z rozkazem Boga izraelskiego i z rozporządzeniem Cyrusa i Dariusza - oraz Artakserksesa, króla perskiego. [15] I dom ten był gotowy na dwudziesty trzeci dzień miesiąca Adar - był to rok szósty panowania króla Dariusza. [16] I Izraelici: kapłani, lewici i reszta wysiedleńców radośnie obchodzili poświęcenie tego domu Bożego. [17] I na poświęcenie tego domu Bożego ofiarowali: sto cielców, dwieście baranów, czterysta jagniąt, a jako ofiarę przebłagalną za całego Izraela - dwanaście kozłów według liczby pokoleń izraelskich. [18] I do służby Bożej w Jerozolimie ustanowili kapłanów według ich oddziałów, a lewitów według ich ugrupowań, zgodnie z przepisem księgi Mojżeszowej. [19] Czternastego dnia miesiąca pierwszego wysiedleńcy obchodzili Paschę. [20] Lewici bowiem jak jeden mąż oczyścili się; wszyscy oni byli teraz czyści i zabili [baranki na] Paschę dla wszystkich wysiedleńców, dla braci swoich kapłanów i dla siebie. [21] I spożyli Paschę Izraelici, którzy wrócili z wygnania, oraz wszyscy, którzy od nieczystości narodów tego kraju odwrócili się ku nim, by szukać Pana, Boga izraelskiego. [22] I przez siedem dni radośnie obchodzili Święto Przaśników, gdyż Pan rozradował ich, zwracając serce króla Aszszuru ku nim, by ich wspierał przy pracy około domu Boga, Boga izraelskiego.

Rozdział 7

[1] Po tych wydarzeniach wystąpił za panowania Artakserksesa, króla perskiego, Ezdrasz, syn Serajasza, syna Azariasza, syna Chilkiasza, [2] syna Szalluma, syna Sadoka, syna Achituba, [3] syna Amariasza, syna Azariasza, syna Jochanana, syna Azariasza, syna Achimaasa, syna Sadoka, syna Achituba, syna Amariasza, syna Merajota, [4] syna Zerachiasza, syna Uzzjego, syna Bukkiego, [5] syna Abiszuy, syna Pinchasa, syna Eleazara, syna Aarona arcykapłana. [6] Ten to Ezdrasz wyszedł z Babilonu; a był on uczonym, biegłym w Prawie Mojżeszowym, które nadał Pan, Bóg izraelski. A ponieważ ręka Pana, Boga jego, nad nim czuwała, spełnił mu król wszelkie jego życzenia. [7] Wyszła również w siódmym roku [panowania] króla Artakserkesesa gromada Izraelitów, kapłanów, lewitów, śpiewaków, odźwiernych i niewolników świątyni do Jerozolimy. [8] I przybył Ezdrasz do Jerozolimy w miesiącu piątym - był to siódmy rok [panowania] tego króla: [9] albowiem pierwszego dnia miesiąca pierwszego nastąpił początek podróży z Babilonu, a pierwszego dnia miesiąca piątego przybył Ezdrasz do Jerozolimy, ponieważ łaskawa ręka Boga jego nad nim czuwała. [10] Ezdrasz bowiem mocno postanowił badać i wykonywać Prawo Pańskie oraz uczyć w Izraelu ustawy i ładu. [11] A oto odpis dokumentu, który król Artakserkses wręczył Ezdraszowi, kapłanowi i uczonemu, znawcy słów przykazań Pana i Jego ustaw dla Izraela. [12] Artakserkses, król królów, Ezdraszowi, kapłanowi, znawcy Prawa Boga niebios. - Załatwiono. - Otóż: [13] Przeze mnie został wydany rozkaz: Każdy z narodu izraelskiego, z kapłanów jego i lewitów w moim państwie, który ma zamiar iść z tobą do Jerozolimy, niech idzie. [14] Albowiem przez króla i jego siedmiu radców jesteś wysłany, by na podstawie Prawa Boga twego, które posiadasz, zbadać stosunki w Judzie i w Jerozolimie [15] oraz by zanieść srebro i złoto, jakie król i radcy jego dobrowolnie złożyli Bogu izraelskiemu, którego przybytek jest w Jerozolimie [16] wraz z całym srebrem i złotem, jakie w całej prowincji Babel otrzymasz, razem z darowizną ludu i kapłanów, którą oni dobrowolnie ofiarują dla domu Boga swego w Jerozolimie. [17] Przeto za te pieniądze uczciwie zakupisz cielców, baranów, jagniąt oraz należne ofiary z pokarmów i płynów, aby je złożyć na ołtarzu domu Boga waszego w Jerozolimie. [18] A co ty i bracia twoi zechcecie uczynić z resztą srebra i złota, to czyńcie zgodnie z wolą Boga waszego. [19] I sprzęty, które przekazuje się tobie dla [sprawowania] kultu w domu Boga twojego, oddaj przed Bogiem w Jerozolimie. [20] A resztę kosztów na dom Boga twego, jakie wypadnie ci pokryć, pokryjesz ze skarbu królewskiego. [21] I przeze mnie, króla Artakserksesa, został wydany rozkaz do wszystkich skarbników w Transeufratei: Wszystko, czego od was żądać będzie kapłan Ezdrasz, znawca Prawa Boga niebios, ma być dokładnie wykonane - [22] aż do stu talentów srebra, stu kor pszenicy, stu bat wina, stu bat oliwy, a soli bez ograniczenia. [23] Wszystko, co jest z rozkazu Boga niebios, ma być gorliwie dla domu Boga niebios wykonane, aby nie rozgorzał gniew na państwo króla i jego synów. [24] Również ogłasza się wam: O ile chodzi o wszystkich kapłanów, lewitów, śpiewaków, odźwiernych, niewolników świątyni i sługi tego domu Bożego, to nie wolno na nich nakładać podatku, daniny ani cła. [25] A ty, Ezdraszu, ustanów według mądrego Prawa Boga twojego, które posiadasz, urzędników i sędziów, którzy sądzić będą cały lud w Transeufratei, to jest wszystkich, którzy znają Prawo Boga twojego; a tych, którzy nie znają, macie pouczyć. [26] I każdy, kto nie wykona Prawa Boga twojego albo rozkazu królewskiego, będzie niechybnie skazany na śmierć albo na wygnanie, albo na karę pieniężną, albo na więzienie. [27] Uwielbiony niech będzie Pan, Bóg ojców naszych, który tak pokierował umysłem króla, by uświetnić dom Pański w Jerozolimie, [28] i który u króla, radców jego i wszystkich możnych dostojników królewskich zjednał mi życzliwość. A ja, ponieważ ręka Pana, Boga mojego, nade mną czuwała, nabrałem otuchy i zgromadziłem naczelników Izraela, by poszli ze mną.

Rozdział 8

[1] Oto naczelnicy rodowi tych mężów, którzy za panowania króla Artakserksesa wyszli ze mną z Babilonu, oraz ich rodowód: [2] z synów Pinchasa: Gerszom; z synów Itamara: Daniel; z synów Dawida: Chattusz, [3] syn Szekaniasza; z synów Parosza: Zachariasz, z którym zapisanych było stu pięćdziesięciu mężczyzn; [4] z synów Pachat-Moaba: Elioenaj, syn Zerachiasza, a z nim dwustu mężczyzn; [5] z synów Zattua: Szekaniasz, syn Jachaziela, a z nim trzystu mężczyzn; [6] z synów Adina: Ebed, syn Jonatana, a z nim pięćdziesięciu mężczyzn; [7] z synów Elama: Izjasz, syn Ataliasza, a z nim siedemdziesięciu mężczyzn; [8] z synów Szefatiasza: Zebadiasz, syn Mikaela, a z nim osiemdziesięciu mężczyzn; [9] z synów Joaba: Obadiasz, syn Jechiela, a z nim dwustu osiemnastu mężczyzn; [10] z synów Baniego: Szelomit, syn Josifiasza, a z nim stu sześćdziesięciu mężczyzn; [11] z synów Bebaja: Zachariasz, syn Bebaja, a z nim dwudziestu ośmiu mężczyzn; [12] z synów Azgada: Jochanan, syn Hakkatana, a z nim stu dziesięciu mężczyzn; [13] z synów Adonikama ostatni, a oto ich imiona: Elifelet, Jejel i Szemajasz, a z nimi sześćdziesięciu mężczyzn, [14] i z synów Bigwaja: Utaj, syn Zabbuda, a z nim siedemdziesięciu mężczyzn. [15] I zebrałem ich nad rzeką płynącą ku Ahawa. I gdy tam przez trzy dni obozowaliśmy, stwierdziłem obecność tylko ludu i kapłanów, lecz nie znalazłem tam żadnego lewity. [16] Toteż wyprawiłem Eliezera, Ariela, Szemajasza, Elnatana, Jariba, Elnatana, Natana, Zachariasza i Meszullama jako naczelników doświadczonych [17] i skierowałem ich do Iddo, naczelnika w miejscowości Kasifia, i przez nich kazałem powiedzieć Iddo i braciom jego, osiadłym w miejscowości Kasifia, by sprowadzili nam sługi dla domu Boga naszego. [18] I ponieważ łaskawa ręka Boga naszego czuwała nad nami, przyprowadzili nam męża mądrego spośród synów Machliego, syna Lewiego, syna Izraela, mianowicie Szerebiasza wraz z synami jego i braćmi: osiemnaście osób; [19] dalej, Chaszabiasza, a z nim, spośród synów Merariego: brata jego Izajasza i ich synów: dwadzieścia osób; [20] a spośród niewolników świątyni, których Dawid i książęta dali na posługę lewitom, osób dwieście dwadzieścia. Wszyscy oni zostali spisani imiennie. [21] I tam - nad rzeką Ahawą - ogłosiłem post, byśmy się umartwili przed Bogiem naszym, celem uproszenia od Niego szczęśliwej drogi dla nas, dla dzieci naszych i dla całego dobytku naszego. [22] Wstydziłem się bowiem prosić króla o siłę zbrojną i jazdę, by w drodze nas ratowała od nieprzyjaciela; natomiast powiedzieliśmy królowi: Ręka Boga naszego czuwa łaskawie nad wszystkimi, którzy do Niego się zwracają, a srogi gniew Jego kieruje się przeciw wszystkim, którzy od Niego odchodzą. [23] Pościliśmy więc i błagaliśmy Boga naszego o to, i dał się nam uprosić. [24] Wtedy wydzieliłem spośród przywódców kapłanów: dwunastu; dalej, Szerebiasza i Chaszabiasza, a z nimi spośród braci ich - dziesięciu, [25] i odważyłem im srebro, złoto i sprzęty, ową darowiznę dla domu Boga naszego, którą ofiarowali: król, radcy jego, książęta jego i cały tam obecny Izrael. [26] I odważyłem im sześćset pięćdziesiąt talentów srebra i sto sprzętów srebrnych, każdy po dwa talenty; sto talentów złota, [27] pucharów złotych dwadzieścia, każdy po tysiąc darejków, i sprzętów ze wspaniałego złocistego spiżu: dwa - przedmioty cenne jak złoto. [28] I powiedziałem im: Wyście poświęceni dla Pana i te sprzęty są poświęcone, i to srebro, i złoto jest darowizną dla Pana, Boga ojców naszych. [29] Strzeżcie tego pilnie, aż odważycie to przed przywódcami kapłanów i lewitów oraz przed przywódcami rodów izraelskich w Jerozolimie, w komnatach domu Pańskiego. [30] Wtedy kapłani i lewici odebrali odważone srebro, złoto i sprzęty, aby je przynieść do Jerozolimy, do domu Boga naszego. [31] I od rzeki Ahawy wyruszyliśmy dwunastego dnia miesiąca pierwszego, aby się udać do Jerozolimy. A ręka Boga naszego czuwała nad nami i On uchronił nas w drodze od wrogów i rozbójników. [32] Gdyśmy przybyli do Jerozolimy, wypoczywaliśmy tam przez trzy dni. [33] Czwartego dnia w domu Boga naszego odważono srebro, złoto i sprzęty; te przedmioty - w obecności Eleazara, syna Pinchasa, jak i lewitów: Jozabada, syna Jozuego, i Noadiasza, syna Binnuja - zostały przekazane kapłanowi Meremotowi, synowi

Uriasza - [34] w całości według liczby i wagi; równocześnie zostało spisane wszystko, co odważono. [35] Powracający z niewoli wygnańcy złożyli Bogu Izraela jako całopalenia: dwanaście cielców za całego Izraela, dziewięćdziesiąt sześć baranów, siedemdziesiąt dwa jagnięta, dwanaście kozłów za grzech - to wszystko jako całopalenie dla Pana. [36] I wręczyli rozporządzenia króla satrapom królewskim i namiestnikom Transeufratei, a ci udzielili pomocy ludowi oraz domowi Bożemu.

Rozdział 9

[1] Po dokonaniu tego zbliżyli się do mnie książęta z tymi słowami: Lud izraelski, kapłani i lewici nie trzymali się z dala od narodów tych krain, jak i od ich okropności, mianowicie z dala od Kananejczyków, Chetytów, Peryzzytów, Jebusytów, Ammonitów, Moabitów, Egipcjan i Amorytów, [2] lecz spośród córek ich wzięli dla siebie i dla synów swoich żony, tak że ród święty zmieszał się z narodami tych krain; a książęta i zwierzchnicy przodowali w tym wiarołomstwie. [3] Gdy tę wieść usłyszałem, rozdarłem swoją szatę i płaszcz, wyrywałem sobie włosy z głowy i brody i wstrząśnięty usiadłem. [4] Wtedy zebrali się dokoła mnie wszyscy, którzy z powodu tego wiarołomstwa wygnańców lękali się gróźb Boga izraelskiego. A ja wstrząśnięty siedziałem aż do ofiary wieczornej. [5] W czasie ofiary wieczornej wstałem z upokorzenia swego, w rozdartej szacie i płaszczu padłem na kolana, wyciągnąłem dłonie do Pana, Boga mojego, [6] i rzekłem: Boże mój! Bardzo się wstydzę, Boże mój, podnieść twarz do Ciebie, albowiem przestępstwa nasze wzrosły powyżej głowy, a wina nasza wzbiła się do nieba. [7] Od dni ojców naszych aż po dziś dzień ciąży na nas wielka wina. My, królowie nasi, kapłani nasi zostaliśmy wydani za nasze przestępstwa pod władzę królów krain tych, pod miecz, w niewolę, na złupienie i na publiczne pośmiewisko, jak to jest dziś. [8] A teraz zaledwie na chwilę przyszło zmiłowanie od Pana, Boga naszego, przez to, że pozostawił nam garstkę ocalonych, że w swoim miejscu świętym dał nam dach nad głową, że Bóg nasz rozjaśnił oczy nasze i że pozwolił nam w niewoli naszej trochę odetchnąć - [9] bo przecież jesteśmy niewolnikami. Ale w niewoli naszej nie opuścił nas Bóg nasz, lecz dał nam znaleźć względy u królów perskich, pozwalając nam odżyć, byśmy mogli wznieść dom Boga naszego i odbudować jego ruiny - dając nam ostoję w Judzie i Jerozolimie. [10] A teraz, Boże nasz, co powiemy, żeśmy po tym znowu przekroczyli Twoje przykazania, [11] któreś nadał przez swoje sługi, proroków, tymi słowami: Ziemia, w której posiadanie wchodzicie, jest ziemią splamioną przez rozpustę tych obcych narodów, przez ich obrzydliwości, którymi ją w nieczystości swej napełnili od końca do końca. [12] Zatem nie wydawajcie córek swoich za ich synów ani nie bierzcie ich córek dla synów swoich. Dalej: nie troszczcie się nigdy o pomyślność ich i szczęście, abyście się wzmocnili i spożywali plon tej ziemi oraz pozostawili ją na zawsze w spadku synom swoim. [13] I po tym wszystkim, co przyszło na nas za nasze złe uczynki i za naszą wielką winę - a przecież Ty, Boże nasz, wymierzyłeś karę poniżej naszej winy i pozostawiłeś nam tylu ocalonych - [14] czy znowu mamy przekraczać twoje polecenia i spowinowacać się z tymi obrzydliwymi narodami? Czy nie rozgniewasz się na nas aż do wytępienia, tak że nie pozostanie Reszta ocalonych? [15] Panie, Boże Izraela, to łaska Twoja, żeśmy tym razem pozostali ocaleni. Otośmy przed Tobą obarczeni winą. Zaprawdę, niepodobna wobec tego ostać się przed Tobą.

Rozdział 10

[1] Gdy Ezdrasz, płacząc i klęcząc przed domem Bożym, modlił się i wyznawał grzechy, zebrał się dokoła niego bardzo wielki tłum z Izraela: mężczyzn, kobiet i dzieci, przy czym lud płakał rzewnymi łzami. [2] Wtedy do Ezdrasza odezwał się Szekaniasz, syn Jechiela z synów Elama, i rzekł: Myśmy popełnili przestępstwo przeciw Bogu naszemu, żeśmy wzięli za żony kobiety obcoplemienne spośród narodów tej krainy. Ale mimo to jest jeszcze nadzieja dla Izraela. [3] Toteż teraz zobowiążmy się uroczyście przed Bogiem naszym, że - za radą pana mojego i tych, którzy z szacunkiem odnoszą się do przykazania Boga naszego - odprawimy wszystkie te żony nasze obcoplemienne i to, co z nich się narodziło, bo tak postąpić należy według Prawa. [4] Powstań, gdyż do ciebie ta sprawa należy. My stoimy przy tobie. Bądź odważny i działaj! [5] Wtedy powstał Ezdrasz i zaprzysiągł przywódców kapłanów, lewitów i całego Izraela, by tak postąpili, jak powiedziano. I przysięgli. [6] Potem odszedł Ezdrasz od domu Bożego i udał się do komnaty Jochanana, syna Eliasziba, i tam spędził noc: chleba nie jedząc i wody nie pijąc, gdyż smucił się z wiarołomstwa wygnańców. [7] Następnie ogłoszono w Judzie i Jerozolimie wszystkim wygnańcom, by się zebrali w Jerozolimie. [8] Jeśli zaś chodzi o każdego, który - wbrew poleceniu przywódców i starszyzny - w ciągu trzech dni nie przybędzie, to cały dobytek jego będzie podlegał klątwie, a on wykluczony będzie ze społeczności powracających z wygnania. [9] I w ciągu owych trzech dni zebrali się wszyscy mężczyźni z Judy i Beniamina w Jerozolimie dwudziestego dnia miesiąca - był to miesiąc dziewiąty; i cały lud rozsiadł się na dziedzińcu domu Bożego, drżąc z powodu sprawy i deszczów. [10] Wtedy powstał kapłan Ezdrasz i rzekł do nich: Wyście popełnili przestępstwo, żeście za żony wzięli kobiety cudzoziemskie, powiększając przez to winę Izraela. [11] A teraz wyznajcie wykroczenie swoje wobec Pana, Boga ojców waszych, i spełnijcie wolę Jego, mianowicie: odłączcie się od tych narodów obcych i od kobiet cudzoziemskich! - [12] I całe zgromadzenie odpowiedziało głośno: Według orzeczenia twego powinniśmy postąpić. [13] Ale lud jest liczny a pora deszczowa, tak że nie można pozostać na dworze; a sprawa ta - nie na dzień jeden ani dwa, gdyż wielu z nas w tej sprawie zawiniło. [14] Niech nasi przywódcy zastąpią całą społeczność; i wszyscy w miastach naszych, którzy wzięli za żony kobiety cudzoziemskie, niech w ustalonych terminach się zjawią, a z nimi starszyzna poszczególnych miast wraz z ich sędziami, celem odwrócenia od nas srogiego gniewu Boga naszego z powodu tej sprawy. [15] Tylko Jonatan, syn Asahela, i Jachzejasz, syn Tikwy, sprzeciwili się temu, a Meszullam i lewita Szabbetaj ich poparli. [16] Natomiast uczynili tak wygnańcy; i kapłan Ezdrasz dobrał sobie, jako odpowiednich mężów dla poszczególnych rodów, naczelników ich - i to każdego imiennie. A oni zasiedli do zbadania tej sprawy pierwszego dnia miesiąca dziesiątego. [17] I owi mężowie do pierwszego dnia miesiąca pierwszego dokonali wszystkiego w sprawie tych, którzy wzięli za żony kobiety cudzoziemskie. [18] I ustalono, że tymi ze stanu kapłańskiego, którzy poślubili kobiety cudzoziemskie, byli: spośród synów Jozuego, syna Josadaka, i braci jego: Maasejasz, Eliezer, Jarib i Gedaliasz; [19] oni poręczyli, że odprawią swoje żony, a ofiarą zadośćuczynienia za ich winę będzie baran; [20] a z synów Immera: Chanani i Zebadiasz; [21] a z synów Charima: Maasejasz, Eliasz, Szemajasz, Jechiel i Ozjasz; [22] a z synów Paszchura: Elioenaj, Maasejasz, Izmael, Netaneel, Jozabad i Elasa. [23] A spośród lewitów: Jozabad, Szimi, Kelajasz, czyli Kelita, Petachiasz, Juda i Eliezer - [24] A spośród śpiewaków: Eliaszib. A spośród odźwiernych: Szallum, Telem i Uri. [25] A z Izraela, spośród synów Parosza: Ramiasz, Jizzijasz, Malkiasz, Mijjamin, Eleazar, Chaszabiasz i Benajasz; [26] a spośród synów Elama: Mattaniasz, Zachariasz, Jechiel, Abdi, Jeremot i Eliasz; [27] a spośród synów Zattua: Elioenaj, Eliaszib, Mattaniasz, Jeremot, Zabad i Aziza; [28] a spośród synów Bebaja: Jochanan, Chananiasz, Zabbaj, Atlaj; [29] a spośród synów Bigwaja: Meszullam, Malluk, Jedajasz, Jaszub, Jiszal, Jeremot; [30] a spośród synów Pachat-Moaba: Adna, Kelal, Benajasz, Maasejasz, Mattaniasz, Besalel, Binnuj i Manasses; [31] a spośród

synów Charima: Eliezer, Jiszszijasz, Malkiasz, Szemajasz, Szymon, [32] Beniamin, Malluk, Szemariasz; [33] a spośród synów Chaszuma: Mattenaj, Mattatta, Zabad, Elifelet, Jeremaj, Manasses, Szimi; [34] a spośród synów Baniego: Maadaj, Amram i Uel, [35] Benajasz, Bediasz, Kelajasz, [36] Waniasz, Meremot, Eliaszib, [37] Mattaniasz, Mattenaj i Jaasaj; [38] a spośród synów Binnuja: Szimi, [39] Szelemiasz, Natan i Adajasz; [40] a spośród synów Zacheusza: Szaszaj, Szaraj, [41] Azarel, Szelemiasz, Szemariasz, [42] Szallum, Amariasz, Józef; [43] spośród synów Nebo: Jejel, Mattitiasz, Zabad, Zebina, Jaddaj, Joel, Benajasz. [44] Oni wszyscy wzięli za żony kobiety cudzoziemskie. A byli między nimi tacy, którzy zgłosili żony i zgłosili synów.

Księga Nehemiasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13

Rozdział 1

[1] Słowa Nehemiasza, syna Chakaliasza: Oto gdy w miesiącu Kislew roku dwudziestego byłem w twierdzy Suza, [2] przyszedł z Judy Chanani, jeden z braci moich, wraz z innymi. I spytałem ich o tych Żydów ocalałych, którzy uniknęli uprowadzenia, i o Jerozolimie. [3] I powiedzieli mi: Ci pozostali, którzy w tamtejszym okręgu uniknęli uprowadzenia, znajdują się w wielkiej biedzie i pohańbieniu; mur Jerozolimy jest zburzony, a bramy jej są ogniem spalone. [4] I oto, gdy to usłyszałem, usiadłem, płakałem i trapiłem się całymi dniami, pościłem i modliłem się w obecności Boga niebios. [5] I powiedziałem: Ach, Panie, Boże niebios, Boże wielki i straszny, dotrzymujący przymierza i otaczający opieką tych, którzy Cię miłują i zachowują Twoje przykazania. [6] Niechże będzie ucho Twoje uważne i oczy Twoje niech będą otwarte, abyś wysłuchał modlitwę sługi Twego, którą ja teraz dniem i nocą zanoszę do Ciebie za sługi Twoje, Izraelitów, składając wyznanie w sprawie przestępstw Izraelitów, któreśmy wobec Ciebie popełnili; również i ja i mój ród zgrzeszyliśmy. [7] Bardzo źle postąpiliśmy wobec Ciebie: nie zachowaliśmy przykazań ani praw, ani przepisów, które wydałeś słudze Twemu Mojżeszowi. [8] Wspomnijże na zapowiedź, którąś ogłosił słudze twemu Mojżeszowi: Jeśli wy się sprzeniewierzycie, to Ja rozproszę was między narody. [9] Lecz jeśli się do Mnie nawrócicie i zważać będziecie na moje przykazania, i będziecie je wykonywali, to choćby rozproszeni wasi znajdowali się na krańcu niebios, stamtąd zgromadzę ich i zaprowadzę na miejsce, które wybrałem, aby tam uczynić przybytek dla mego Imienia. [10] Albowiem oni są sługami Twoimi i ludem Twoim, który odkupiłeś Twoją wielką mocą i potężną ręką. [11] Ach, Panie, niechże będzie ucho Twoje uważne na modlitwę Twojego sługi i na modlitwę sług Twoich, pragnących czcić Twoje Imię! Poszczęśćże teraz słudze Twemu! Daj, abym pozyskał względy tego człowieka. Byłem bowiem podczaszym królewskim.

Rozdział 2

[1] I oto, gdy w miesiącu Nisan dwudziestego roku panowania króla Artakserksesa wykonywałem swój urząd, wziąłem wino i podałem królowi, i w jego obecności nie okazywałem smutku. [2] Lecz król mi rzekł: Czemu tak smutno wyglądasz? Przecież nie jesteś chory! Nie, lecz masz jakieś zmartwienie? I przeraziłem się do najwyższego stopnia, [3] i rzekłem królowi: Niech król żyje na wieki! Jakże nie mam smutno wyglądać, gdy miasto, gdzie są groby moich przodków, jest spustoszone, a bramy jego są strawione ogniem. [4] I rzekł mi król: O co chciałbyś prosić? Wtedy pomodliłem się do Boga niebios [5] i rzekłem królowi: Jeśli to odpowiada królowi i jeśli sługa twój ma względy u ciebie, to proszę, abyś mnie posłał do Judy, do grodu grobów moich przodków, abym go odbudował. [6] I rzekł mi król, podczas gdy królowa siedziała obok niego: Jak długo potrwa twoja podróż? I kiedy powrócisz? I król, gdy podałem mu termin, raczył mnie wyprawić. [7] I rzekłem królowi: Jeśli to odpowiada królowi, proszę o wystawienie dla mnie listów do namiestników Transeufratei, aby mnie przepuścili, aż przyjdę do Judy; - [8] również pisma do Asafa, zawiadowcy lasu królewskiego, aby mi dał drewna do sporządzenia bram twierdzy przy świątyni, bram muru miejskiego i domu, do którego się wprowadzę. I król mi zezwolił, gdyż łaskawa ręka Boga mojego czuwała nade mną. [9] Gdy przyszedłem do namiestników Transeufratei, wręczyłem im listy królewskie. A król wyprawił ze mną dowódców wojskowych wraz z jazdą. [10] Skoro Choronita Sanballat i ammonicki sługa Tobiasz to usłyszeli, bardzo im się to nie podobało, że przyszedł ktoś, kto się zatroszczył o Izraelitów. [11] Gdy przybyłem do Jerozolimy, spędziłem tam trzy dni. [12] Wtedy wybrałem się nocą - ja i niewielu mężów ze mną - a nikomu nie wyjawiłem, do jakiego dzieła na korzyść Jerozolimy Bóg mój mnie pobudził; i miałem ze sobą tylko to zwierzę, na którym jechałem. [13] I wyruszyłem nocą przez Bramę nad Doliną, potem obok źródła Smoczego do Bramy Śmietników; i badałem mury Jerozolimy, które miały wyłomy, a bramy jej były strawione ogniem. [14] Gdy przeszedłem do Bramy Źródlanej i do Stawu Królewskiego, zwierzę, na którym jechałem, nie miało możności przejścia. [15] I szedłem nocą wąwozem w górę i badałem mur. Potem wszedłem znowu przez Bramę nad Doliną i powróciłem. [16] Lecz zwierzchnicy nie wiedzieli, dokąd poszedłem i co zamierzam zrobić; dotąd bowiem nie wyjawiłem tego Żydom - ani kapłanom, ani możnym, ani zwierzchnikom, ani innym urzędnikom. [17] Ale teraz rzekłem do nich: Widzicie nędzę, w jakiej się znajdujemy: Jerozolima jest spustoszona, a bramy jej spalone ogniem. Nuże! Odbudujmy mur Jerozolimy, abyśmy nie byli nadal pośmiewiskiem! [18] I wyjawiłem im, jak łaskawie ręka Boga mojego czuwała nade mną; również słowa, które mi król powiedział. A oni powiedzieli: Dalej! Budujmy! I nawzajem zachęcali się do dobrej sprawy. [19] Skoro Choronita Sanballat i ammonicki sługa Tobiasz, i Arab Geszem to usłyszeli, lżyli nas i wytykali nam, mówiąc: Co znaczy to, co poczynacie? Czy podnosicie bunt przeciw królowi? [20] I odpowiedziałem im: Sam Bóg niebios nam poszczęści. A my, słudzy Jego, zabierzmy się do odbudowy: wy natomiast nie macie udziału, prawa ani pamiątki w Jeruzalem.

Rozdział 3

[1] Wtedy arcykapłan Eliaszib oraz bracia jego kapłani zabrali się do odbudowy Bramy Owczej, poświęcili ją i wstawili jej wrota; następnie odbudowali aż do wieży Seciny i poświęcili ją, i dalej - aż do wieży Chananeela. [2] A obok budowali mężowie z Jerycha, obok budował Zakkur, syn Imriego. [3] A Bramę Rybną odbudowali synowie Hassenai; oni wprawili jej belki i wstawili wrota, uchwyty jej i zasuwy. [4] A obok naprawiał Meremot, syn Uriasza, syna Hakkosa; i obok naprawiał Meszullam, syn Berekiasza, syna Meszezabela; i obok naprawiał Sadok, syn Baany. [5] A obok naprawiali Tekoici; lecz dostojnicy ich nie ugięli swego karku do pracy dla swego pana. [6] A Bramę Jeszańską naprawiali Jojada, syn Paseacha, i Meszullam, syn Besodiasza: oni wprawili belki jej i wstawili wrota jej, uchwyty i zasuwy. [7] A obok naprawiał Gibeonita Melatiasz i Meronotyta Jadon oraz mieszkańcy Gibeonu i Mispa - przy siedzibie namiestnika Transeufratei. [8] Obok naprawiał złotnik Uzzjel, syn Charhajasza, a obok niego naprawiał Chananiasz, jeden z handlarzy olejkami; potem pozostawiono mur Jerozolimy bez zmian aż do Muru Szerokiego. [9] A obok naprawiał Refajasz, syn Chura, zwierzchnik nad połową okręgu jerozolimskiego. [10] A obok naprawiał Jedajasz, syn Charumafa, naprzeciw swego domu; a obok naprawiał Chattusz, syn Chaszabnejasza. [11] Następny odcinek naprawiali Malkisz, syn Charima, i Chaszszub, syn Pachat-Moaba, przy Wieży Piekarników. [12] A obok naprawiał Szallum, syn Hallochesza, zwierzchnik nad drugą połową okręgu jerozolimskiego, on wraz z córkami swymi. [13] Bramę nad Doliną naprawiali Chanun i mieszkańcy Zanoach: oni odbudowali ją i wstawili jej wrota, uchwyty i zasuwy - oraz tysiąc łokci muru aż do Bramy Śmietników. [14] A Bramę Śmietników naprawiał Malkiasz, syn Rekaba, zwierzchnik okręgu Bet-Hakkerem: on odbudował ją i wstawił jej wrota, uchwyty i zasuwy. [15] A Bramę Źródlaną naprawiał Szallum, syn Kol-Chozego, zwierzchnik obwodu Mispa: on odbudował ją, pokrył dachem i wstawił jej wrota, uchwyty i zasuwy - oraz mur Stawu Wodociągowego przy ogrodzie królewskim aż do stopni schodzących z Miasta Dawidowego. [16] Za nim naprawiał Nehemiasz, syn Azbuka, zwierzchnik połowy Bet-Sur, aż naprzeciw grobów rodu Dawidowego, dalej aż do Stawu Sztucznego i aż do koszar. [17] Za nim naprawiali lewici: Rechum, syn Baniego; obok naprawiał Chaszabiasz, zwierzchnik połowy okręgu Keila, za swój okręg. [18] Za nim naprawiali ich bracia: Binnuj, syn Chenadada, zwierzchnik drugiej połowy okręgu Keila. [19] I obok niego Ezer, syn Jozuego, zwierzchnik Mispa, naprawiał odcinek drugi: od miejsca naprzeciw wejścia do zbrojowni w kierunku Kąta. [20] Za nim naprawiał Baruch, syn Zabbaja, odcinek dalszy od owego Kąta aż do bramy domu arcykapłana Eliasziba. [21] Za nim naprawiał Meremot, syn Uriasza, syna Hakkosa, odcinek dalszy: od bramy domu Eliasziba aż do końca domu Eliasziba. [22] Za nim naprawiali kapłani, mieszkańcy okolicy najbliższej. [23] Dalej naprawiali Beniamin i Chaszszub naprzeciw swego domu; dalej naprawiał Azariasz, syn Maasejasza, syna Ananiasza, obok swego domu. [24] Dalej naprawiał Binnuj, syn Chenadada, odcinek dalszy: od domu Azariasza aż do Kąta i aż do Rogu. [25] Dalej naprawiał Palal, syn Uzaja, od miejsca naprzeciw Kąta i wieży wystającej z zamku królewskiego, tej górnej przy wartowni; dalej naprawiał Pedajasz, syn Parosza - [26] podczas gdy niewolnicy świątyni zamieszkiwali Ofel - aż do miejsca naprzeciw Bramy Wodnej na wschodzie i wieży wystającej. [27] Za nim naprawiali Tekoici odcinek dalszy od miejsca naprzeciw wielkiej wieży wystającej aż do muru Ofelu. [28] Powyżej Bramy Końskiej naprawiali kapłani: każdy naprzeciw swego domu. [29] Dalej naprawiał Sadok, syn Immera, naprzeciw swego domu; i dalej naprawiał Szemajasz, syn Szekaniasza, stróż Bramy Wschodniej. [30] Za nim naprawiali Chananiasz, syn Szelemiasza, i Chanun, szósty syn Salafa, odcinek dalszy; za nim naprawiał Meszullam, syn Berekiasza, naprzeciw swej komnaty. [31] Za nim naprawiał złotnik Malkiasz - aż do domu niewolników świątyni i handlarzy naprzeciw Bramy Rewii i aż do Tarasu Narożnego. [32] Między Tarasem Narożnym a Bramą Owczą naprawiali złotnicy i handlarze. [33] I oto, gdy Sanballat usłyszał, że odbudowujemy mur, rozzłościł się i oburzył bardzo i lżył

Żydów, [34] i rzekł w obecności braci swoich i wojska samarytańskiego: Co ci niedołężni Żydzi wyrabiają! Czy to im ujdzie płazem? Czy skoro złożą ofiarę, to już dzieło skończone? Czy ze zwałów gruzu wskrzeszą kamienie - wszak one są spalone! [35] A Ammonita Tobiasz stał obok niego i rzekł: Cokolwiek oni zbudują, to i tak, skoro wskoczy szakal, rozwali ich mur kamienny. - [36] Słuchaj, Boże nasz, w jaką popadliśmy pogardę. Odwróć urąganie ich na nich samych i wydaj ich na złupienie w ziemi niewoli. [37] Nie przebacz im winy i grzech ich niech nie będzie przed Tobą wymazany, albowiem obraźliwie odnosili się do budujących. [38] Lecz my odbudowywaliśmy mur i naprawiano uszkodzenia całego muru do połowy, a lud miał zapał do roboty.

Rozdział 4

[1] Gdy Sanballat i Tobiasz oraz Arabowie, Ammonici i Aszdodyci usłyszeli, że zabliźniał się mur jerozolimski, gdyż wyłomy zaczęły się zamykać: rozzłościli się bardzo. [2] I wszyscy oni razem się sprzysięgli, że przyjdą walczyć przeciw Jerozolimie i wywołać przez to zamieszanie. [3] Lecz myśmy się modlili do Boga naszego, i dniem i nocą stawialiśmy frontem do nich straż dla obrony przed nimi. [4] Ale Judejczycy mawiali: Upada siła dźwigającego ciężary, a gruzu wiele; więc nie zdołamy odbudować muru. [5] A nieprzyjaciele nasi rzekli: Nie będą oni wiedzieć ani widzieć, jak wtargniemy między nich, wyrżniemy ich i położymy kres tej robocie. [6] I oto, gdy Żydzi mieszkający w sąsiedztwie wrogów przyszli i z wszystkich miejscowości, które do nas wracają, nam częstokroć o tym donosili, [7] wtedy w punktach zagrożonych wyznaczyłem poza murem szereg kryjówek i umieściłem tam lud według rodów z mieczami, włóczniami i łukami. [8] Gdy widziałem, [że się boją], wstałem i rzekłem do możnych, do zwierzchników i do reszty ludu: Nie bójcie się ich! Na Pana wielkiego i strasznego pamiętajcie i walczcie za braci swoich, za synów swoich i córki, za żony swoje i domy! [9] Gdy więc nieprzyjaciele nasi usłyszeli, że nas powiadomiono i że Bóg udaremnił ich zamiar, [cofnęli się], a my wszyscy wróciliśmy do muru, każdy do swego zadania. [10] Odtąd tylko połowa moich ludzi zajęta była pracą, a druga połowa miała włócznie, tarcze, łuki i pancerze; a wodzowie stali za całym domem judzkim [11] odbudowującym mur. Dźwigający ciężar również byli uzbrojeni: jedną ręką wykonywali pracę, a drugą trzymali oszczep. [12] A co do murarzy, to każdy, mając miecz swój przepasany u boku, budował. A trębacz stał obok mnie. [13] I rzekłem do możnych, do zwierzchników i do reszty ludzi: Praca jest różnorodna i rozległa, a myśmy rozdzieleni na murze, jeden z dala od drugiego. [14] Na miejscu, gdzie usłyszycie głos trąby, tam się przy nas zgromadźcie! Bóg nasz będzie za nas walczył. [15] Tak to myśmy wykonywali pracę od ukazania się zorzy aż do wzejścia gwiazd, podczas gdy połowa trzymała włócznie. [16] Równocześnie rozkazałem ludowi: Niech każdy wraz ze sługą swoim przenocuje w obrębie Jerozolimy, aby nam byli przydatni nocą do straży a dniem do roboty. [17] I ani ja, ani bracia moi i słudzy, ani moja straż przyboczna - nie zdejmowaliśmy ubrań. Każdy odczuwał brak wody.

Rozdział 5

[1] I podniósł się lament wielki ludu i żon ich na braci żydowskich. [2] Jedni mówili: Synów naszych i córki nasze oddajemy w zastaw celem nabycia zboża, by jeść i żyć. [3] A inni mówili: Pola nasze i winnice nasze, i domy nasze oddajemy w zastaw celem nabycia zboża podczas głodu. [4] Jeszcze inni mówili: Na podatek królewski pożyczyliśmy pieniędzy, obciążając nasze pola i winnice. - [5] I teraz: jak ciało braci naszych, jest i ciało nasze; jak synowie ich, są i synowie nasi; a jednak oto my oddajemy w niewolę synów naszych i córki nasze; i niektóre z córek naszych są poniżane, a myśmy bezsilni, gdyż pola nasze i winnice nasze należą do innych. [6] I rozgniewałem się bardzo, gdy usłyszałem ich lament i te słowa. [7] Wtedy - po namyśle - wystąpiłem przeciw możnym i zwierzchnikom, mówiąc do nich: Wy nakładacie ciężar jeden na drugiego! I wyznaczyłem przeciw nim wielkie zgromadzenie, [8] i powiedziałem im: My wedle możności wykupiliśmy braci swoich, Żydów, zaprzedanych poganom; natomiast wy sprzedajecie braci swoich, i oni nam się zaprzedają. Oni zamilkli i nie znaleźli odpowiedzi. [9] I dalej powiedziałem im: Nie jest dobre to, co czynicie. Czy nie powinniście żyć w bojaźni Boga naszego dla uniknięcia obelgi [ze strony] pogan, wrogów naszych? [10] I ja, bracia moi i słudzy moi pożyczyliśmy im pieniędzy i zboża. Darujmyż ten dług! [11] Zwróćcież im natychmiast ich pola, winnice, ogrody oliwne i domy oraz darujcie udzieloną im pożyczkę pieniędzy, zboża, wina i oliwy. [12] A oni odpowiedzieli: Zwrócimy i od nich żądać nic nie będziemy. Tak uczynimy, jak ty każesz. Wtedy zawołałem kapłanów i zaprzysiągłem wierzycieli, że postąpią zgodnie z tą obietnicą. [13] Nadto wytrząsnąłem zanadrze swoje i rzekłem: Tak niech Bóg wytrząśnie każdego z domu jego i z nabytku jego, kto nie dotrzyma tej obietnicy! Tak niech on będzie wytrząśnięty i ogołocony! I całe zgromadzenie powiedziało: Amen i wielbili Pana. I lud dopełnił tej obietnicy. [14] Następnie: od dnia, kiedy powołano mnie na naczelnika ziemi judzkiej - od roku dwudziestego aż do trzydziestego drugiego roku [panowania] króla Artakserksesa: przez dwanaście lat - ani ja nie jadłem chleba namiestnikowskiego, ani moi bracia. [15] Natomiast dawniejsi namiestnicy, którzy byli przede mną, nakładali na lud ciężary i pobierali od nich na chleb i wino dziennie czterdzieści syklów srebra; również ich słudzy wyzyskiwali lud. Lecz ja tak nie postępowałem z bojaźnie Bożej. [16] Także w pracy nad tym murem wziąłem udział, a ziemi nie nabyłem; i wszyscy słudzy moi byli tam przy pracy obecni. [17] Następnie Żydzi, to jest zwierzchnicy: stu pięćdziesięciu mężów, oraz ci, którzy od naszych sąsiadów pogańskich do nas przychodzą, zasiadają do mojego stołu. [18] I przyrządzenie codzienne: jeden wół, sześć owiec doborowych i ptactwo szło na mój rachunek, a w odstępie dziesięciodniowym z dodaniem wszelkiego wina w obfitości. Mimo to chleba namiestnikowskiego się nie domagałem, gdyż robocizna ciążyła nad tym ludem. [19] Pamiętaj, Boże mój, na moją korzyść, o wszystkim, co uczyniłem dla tego ludu.

Rozdział 6

[1] I oto, gdy do Sanballata, Tobiasza, Araba Geszema i do innych nieprzyjaciół naszych
doszła wiadomość, że odbudowałem mur i że nie pozostał w nim wyłom - dotychczas tylko
jeszcze wrót do bram nie wstawiłem - [2] wtedy Sanballat i Geszem posłali do mnie
następujące zaproszenie: Pójdź na wspólne spotkanie do Hakkefirim w dolinie Ono. Lecz
oni zamierzali mi krzywdą wyrządzić. [3] Więc wyprawiłem do nich posłańców z taką
odpowiedzią: Wykonuję wielką pracę i nie mogę zejść. Albowiem stanęłaby ta praca,
gdybym ją musiał opuścić, aby zejść do was. [4] Ale oni przysyłali do mnie z tym samym
cztery razy, ja zaś odpowiadałem im tak samo. [5] Wtedy Sanballat przysłał do mnie tak
samo po raz piąty sługę swego z listem otwartym. [6] W nim napisano: Wśród pogan - jak
Gaszmu donosi - krąży taka pogłoska: Ty i Żydzi zamierzacie zbuntować się; dlatego ty
odbudowujesz ten mur; ty miałbyś zostać ich królem; oraz pogłoska, [7] że nawet zamówiłeś
proroków, aby ogłosili o tobie w Jerozolimie: Król jest w Judzie. Oczywiście dowie się o
tym król. Toteż przyjdź na wspólną naradę! [8] Lecz ja odesłałem mu taką odpowiedź: Nie
działo się tak, jak ty powiadasz, lecz sam sobie to wymyśliłeś. [9] Oni wszyscy bowiem nas
straszyli, bo myśleli o nas: Oni zniechęcą się do tej roboty, tak że ona nie zostanie
wykonana. A teraz, [Boże], dodaj mi odwagi! [10] Potem udałem się do mieszkania
Szemajasza, syna Delajasza, syna Mechetabela; miał on bowiem jakąś przeszkodę. Ten
mi powiedział: Idźmy razem do domu Bożego - do wnętrza świątyni, i zamknijmy wrota
świątyni. Ktoś chce bowiem przyjść, by cię zabić; i to tej nocy chce ktoś przyjść, by cię
zabić. [11] I odpowiedziałem: Czy mąż mojej rangi będzie uciekał? Kto - podobny do mnie -
wszedłszy do świątyni, pozostanie przy życiu? Nie wejdę. [12] Przeniknąłem bowiem: Nie
Bóg go posłał, lecz on wypowiedział to proroctwo o mnie, ponieważ go przekupili Tobiasz
wraz z Sanballatem. [13] Po to został on przekupiony, abym się przeląkł i tak uczynił, i
zgrzeszył. Miało im to posłużyć do zniesławienia mnie, aby mogli mnie lżyć. [14] Nie
zapomnij, Boże mój, Tobiaszowi i Sanballatowi tych uczynków ich, jak również prorokini
Noadii i innym prorokom, którzy chcieli mnie przestraszyć. [15] I mur został wykończony
dwudziestego piątego dnia miesiąca Elul, po pięćdziesięciu dwóch dniach. [16] Gdy to
usłyszeli wszyscy nieprzyjaciele nasi i gdy wszyscy nasi sąsiedzi pogańscy to ujrzeli,
wydało się im to czymś bardzo dziwnym i zrozumieli, że dzieło to zostało wykonane przez
naszego Boga. [17] Prócz tego w owych dniach możni żydowscy często wysyłali listy do
Tobiasza, a także listy Tobiasza przychodziły do nich; [18] albowiem wielu w Judzie było z
nim związanych przysięgą, gdyż był on zięciem Szekaniasza, syna Aracha, a syn jego
Jochanan poślubił córkę Meszullama, syna Berekiasza. [19] Również dobre wieści o nim
mnie opowiadano, a wypowiedzi moje jemu donoszono. I listy wysyłał Tobiasz, aby mię
zastraszyć.

Rozdział 7

[1] Gdy odbudowano mur i gdy wstawiłem wrota, wtedy wyznaczono odźwiernych oraz [do pomocy] śpiewaków i lewitów. [2] I nad Jerozolimą ustanowiłem brata swego, Chananiego, i komendanta twierdzy, Chananiasza, gdyż był on mężem godnym zaufania i bardziej bogobojnym niż wielu innych. [3] I dałem im rozkaz: Nie otworzy się bram jerozolimskich, aż słońce będzie dopiekać; i dopóki ludzie są jeszcze na nogach, zamknie się wrota i zatarasuje oraz postawi się obywateli jerozolimskich jako stróżów: jednych na wyznaczonym posterunku, drugich przed własnym domem. [4] Miasto było wprawdzie rozległe i ważne, ale w jego obrębie było ludności mało i nie było domów odbudowanych. [5] Mój Bóg mnie natchnął, abym zebrał możnych, zwierzchników i lud celem spisania rodów. Wtedy znalazłem księgę metrykalną z napisem Pierwsi, którzy wrócili. I znalazłem w niej taki zapis: [6] Oto mieszkańcy tego okręgu, którzy wrócili z niewoli na obczyźnie; uprowadził ich niegdyś Nabuchodonozor, król babiloński, lecz powrócili oni do Jerozolimy i Judy: każdy do swego miasta. [7] Przyszli oni z Zorobabelem, Jozuem, Nehemiaszem, Azariaszem, Raamiaszem, Nachamanim, Mardocheuszem, Bilszanem, Misperetem, Bigwajem, Nechumem, Baaną. Liczba mężów ludu izraelskiego: [8] synów Parosza - dwa tysiące stu siedemdziesięciu dwóch; [9] synów Szefatiasza - trzystu siedemdziesięciu dwóch; [10] synów Aracha - sześćset pięćdziesięciu dwóch; [11] synów Pachat-Moaba z linii Jozuego i Joaba - dwa tysiące osiemset osiemnastu; [12] synów Elama - tysiąc dwieście pięćdziesięciu czterech; [13] synów Zattu - osiemset czterdzieści pięciu; [14] synów Zacheusza - siedemset sześćdziesięciu; [15] synów Binnuja - sześćset czterdziestu ośmiu; [16] synów Bebaja - sześćset dwudziestu ośmiu; [17] synów Azgada - dwa tysiące trzystu dwudziestu dwóch; [18] synów Adonikama - sześćset sześćdziesięciu siedmiu; [19] synów Bigwaja - dwa tysiące sześćdziesięciu siedmiu; [20] synów Adina - sześćset pięćdziesięciu pięciu; [21] synów Atera z linii Ezechiasza - dziewięćdziesięciu ośmiu; [22] synów Chaszuma - trzystu dwudziestu ośmiu; [23] synów Besaja - trzystu dwudziestu czterech; [24] synów Charifa - stu dwunastu; [25] synów Gibeona - dziewięćdziesięciu pięciu; [26] mężów z Betlejem i Netofy - stu osiemdziesięciu ośmiu; [27] mężów z Anatot - stu dwudziestu ośmiu; [28] mężów z Bet-Azmawet - czterdziestu dwóch; [29] mężów z Kiriat-Jearim, Kefiry i Beerot - siedmiuset czterdziestu trzech; [30] mężów z Rama i Geba - sześciuset dwudziestu jeden; [31] mężów z Mikmas - stu dwudziestu dwóch; [32] mężów z Betel i Aj - stu dwudziestu trzech; [33] synów Nebo - pięćdziesięciu dwóch; [34] synów drugiego Elama - tysiąc dwustu pięćdziesięciu czterech; [35] synów Charima - trzystu dwudziestu; [36] mężów z Jerycha - trzystu czterdziestu pięciu; [37] mężów z Lod, Chadid i Ono - siedmiuset dwudziestu jeden; [38] synów Senai - trzy tysiące dziewięćset trzydziestu. [39] Kapłani: synów Jedajasza z domu Jozuego - dziewięćset siedemdziesięciu trzech; [40] synów Immera - tysiąc pięćdziesięciu dwóch; [41] synów Paszchura - tysiąc dwustu czterdziestu siedmiu; [42] synów Charima - tysiąc siedemnastu. [43] Lewici: synów Jozuego z linii Kadmiela, Binnuja, Hodwy - siedemdziesięciu czterech. [44] Śpiewacy: synów Asafa - stu czterdziestu ośmiu. [45] Odźwierni: synów Szalluma, synów Atera, synów Talmona, synów Akkuba, synów Chatity, synów Szobaja - stu trzydziestu ośmiu. [46] Niewolnicy świątyni: synowie Sichy, synowie Chasufy, synowie Tabbaota, [47] synowie Kerosa, synowie Sii, synowie Padona, [48] synowie Lebany, synowie Chagaby, synowie Szalmaja, [49] synowie Chanana, synowie Giddela, synowie Gachara, [50] synowie Reajasza, synowie Resina, synowie Nekody, [51] synowie Gazzama, synowie Uzzy, synowie Paseacha, [52] synowie Besaja, Meunici, Nefisyci, [53] synowie Bakbuka, synowie Chakufy, synowie Charchura, [54] synowie Baslita, synowie Mechidy, synowie Charszy, [55] synowie Barkosa, synowie Sisery, synowie Temacha, [56] synowie Nesjacha, synowie Chatify. [57] Synowie niewolników Salomona: synowie Sotaja, synowie Sofereta, synowie Peridy, [58] synowie Jaali, synowie Darkona, synowie Giddela, [59] synowie Szefatiasza, synowie Chattila, synowie Pocheret-Hassebajima, synowie Amona. [60] Wszystkich niewolników świątyni i synów niewolników Salomona - trzystu

dziewięćdziesięciu dwóch. [61] A oto ci, którzy wyszli z Tel-Melach, Tel-Charsza, Kerub, Addon i Immer, lecz nie mogli udowodnić, że ród ich i pochodzenie wywodzi się z Izraela: [62] synów Delajasza, synów Tobiasza, synów Nekody - sześćciuset czterdziestu dwóch. [63] A z kapłanów: synowie Chobajasza, synowie Hakkosa, synowie Barzillaja, który wziął za żonę jedną z córek Barzillaja Gileadyty i przybrał jego imię. [64] Ci szukali swego rodowodu, lecz go nie odnaleziono; toteż zostali oni jako nieczyści wykluczeni z kapłaństwa, [65] a namiestnik zakazał im spożywać z pokarmów najświętszych, aż się zjawi kapłan dla urim i tummim. [66] Cała ta wyprawa liczyła razem czterdzieści dwa tysiące trzysta sześćdziesiąt osób [67] oprócz niewolników ich i niewolnic - tych było siedem tysięcy trzysta trzydzieści siedmioro. Mieli oni też dwustu czterdziestu pięcioro śpiewaków i śpiewaczek. Koni mieli oni siedemset trzydzieści sześć; mułów - dwieście czterdzieści trzy; [68] wielbłądów - czterysta trzydzieści pięć; osłów - sześć tysięcy siedemset dwadzieścia. [69] A część naczelników rodów darowała na kult: namiestnik złożył w skarbcu tysiąc drachm złota, pięćdziesiąt czasz, trzydzieści szat kapłańskich i pięćset min srebra. [70] A niektórzy naczelnicy rodów złożyli w skarbcu na [potrzeby] kultu dwadzieścia tysięcy drachm złota, dwa tysiące dwieście min srebra. [71] A to, co złożyła reszta ludu, wynosiło dwadzieścia tysięcy drachm złota, dwa tysiące min srebra, sześćdziesiąt siedem szat kapłańskich. [72] Kapłani, lewici i część ludu osiedlili się w Jerozolimie, a odźwierni, śpiewacy, niewolnicy świątyni i cała reszta Izraela - w swoich miastach. Gdy nadszedł siódmy miesiąc - a Izraelici mieszkali już w miastach swoich -

Rozdział 8

[1] wtedy zgromadził się cały lud, jak jeden mąż, na placu przed Bramą Wodną. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi. [2] Pierwszego dnia miesiąca siódmego przyniósł kapłan Ezdrasz Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli przede wszystkim mężczyźńni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. [3] I czytał z tej księgi, zwrócony do placu znajdującego się przed Bramą Wodną, od rana aż do południa przed mężczyznami, kobietami i tymi, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa. [4] Pisarz Ezdrasz stanął na drewnianym podwyższeniu, które zrobiono w tym celu. Obok niego stanął po prawicy: Mattitiasz, Szema, Anajasz, Uriasz, Chilkiasz i Maasejasz; a po lewicy: Pedajasz, Miszael, Malkiasz, Chaszum, Chaszbaddana, Zachariasz i Meszullam. [5] Ezdrasz otworzył księgę na oczach całego ludu - znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł. [6] I Ezdrasz błogosławił Pana, wielkiego Boga, a cały lud z podniesieniem rąk swoich odpowiedział: Amen! Amen! Potem oddali pokłon i padli przed Panem na kolana, twarzą ku ziemi. [7] A lewici: Jozue, Bani, Szerebiasz, Jamin, Akkub, Szabbetaj, Hodiasz, Maasejasz, Kelita, Azariasz, Jozabad, Chanan, Pelajasz objaśniali ludowi Prawo, podczas gdy lud pozostawał na miejscu: [8] Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie. [9] Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: Ten dzień jest poświęcony Panu, Bogu waszemu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie! Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa. [10] I rzekł im Nehemiasz: Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie - poślijcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją. [11] A lewici uspokajali cały lud wołając: Uspokójcie się! Wszak ten dzień jest święty. Nie bądźcie przygnębieni! [12] I cały lud poszedł, by jeść, pić, rozsyłać porcje i wyprawić wielki obchód radosny, gdyż zrozumieli to, co im ogłoszono. [13] Następnego dnia naczelnicy rodów całego ludu, kapłani i lewici zebrali się u pisarza Ezdrasza, aby zgłębić słowa Prawa. [14] I w Prawie, które Pan nadał przez Mojżesza, znaleźli przepis, by Izraelici podczas święta w siódmym miesiącu mieszkali w szałasach. [15] Gdy to usłyszeli, ogłosili we wszystkich miastach swoich i w Jerozolimie: Idźcie w góry i przynieście gałęzie oliwne, gałęzie sosnowe, gałęzie mirtowe, gałęzie palmowe i gałęzie innych drzew liściastych, aby zgodnie z przepisem uczynić szałasy. [16] I wyszedł lud, przynieśli to i uczynili sobie szałasy: niejeden na dachu swoim, inni na podwórzach swoich, także i na dziedzińcach domu Bożego, na placu Bramy Wodnej i na placu Bramy Efraimskiej. [17] Tak więc cała społeczność, to jest ci, którzy wrócili z niewoli, uczyniła szałasy, i oni mieszkali w szałasach - choć nie uczynili tak Izraelici od dni Jozuego, syna Nuna, aż do owego dnia; i panowała bardzo wielka radość. [18] I czytano z księgi Prawa Bożego dzień w dzień, od dnia pierwszego aż do dnia ostatniego. Przez siedem dni obchodzono święto, a dnia ósmego zgodnie z przepisem odbyło się zgromadzenie uroczyste.

Rozdział 9

[1] A w dwudziestym czwartym dniu tego miesiąca zgromadzili się Izraelici, skruszeni postem i odziani w wory, z głowami posypanymi ziemią. [2] I odłączyło się potomstwo Izraela od wszystkich cudzoziemców. Wtedy stojąc wyznali swoje grzechy i wykroczenia swych ojców. [3] Stali więc na swoim miejscu, a [lewici] czytali z księgi Prawa Pana, Boga swojego, przez ćwierć dnia, a przez drugą ćwierć wyznawali swe grzechy klęcząc przed Panem, Bogiem swoim. [4] I na podwyższeniu lewitów stanęli: Jozue, Binnuj, Kadmiel, Szebaniasz, Bunni, Szerebiasz, Bani, Kenani - i głośno wołali do Pana, Boga swego; [5] i lewici: Jozue, Kadmiel, Bani, Chaszabnejasz, Szerebiasz, Hodiasz, Szebaniasz, Petachiasz rzekli: Wstańcie! Błogosławcie Pana, Boga naszego! Błogosławiony jesteś, Panie, Boże nasz, od wieku do wieku. Niech ludzie błogosławią wspaniałe imię Twoje, wyższe ponad wszelkie błogosławieństwo i chwałę. [6] Ty, Panie jesteś jedyny. Ty uczyniłeś niebiosa, niebiosa niebios i całe ich wojsko; ziemię i wszystko, co na niej; morza i wszystko, co w nich. Ty ożywiasz to wszystko, a wojsko niebios oddaje Ci pokłon. [7] Ty, Panie, jesteś tym Bogiem, który wybrał Abrama, wyprowadziłeś go z Ur Chaldejczyków i nadałeś mu imię Abraham. [8] A gdyś uznał, że serce jego jest Tobie wierne, zawarłeś z nim przymierze: że ziemię Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Jebusyty i Girgaszyty dasz jego potomstwu. A słowa Twego dotrzymałeś, albowiem jesteś wierny. [9] Widziałeś nędzę ojców naszych w Egipcie, a wołanie ich słyszałeś nad Morzem Czerwonym. [10] I dokonałeś cudów i znaków na faraonie, na wszystkich sługach jego i na całym ludzie jego kraju, bo spostrzegłeś, że do nich zuchwale się odnosili. Tak zgotowałeś sobie imię sławne do dziś. [11] I morze rozdzieliłeś przed nimi, a oni przeszli przez środek morza suchą nogą. Prześladowców ich wrzuciłeś do głębin jak kamień do wód wzburzonych. [12] Słupem obłoku prowadziłeś ich we dnie, a słupem ognia - w nocy, aby oświetlić im drogę, którą iść mieli. [13] Potem na górę Synaj zstąpiłeś i rozmawiałeś z nimi z nieba; i dałeś im przepisy słuszne, wskazówki niezawodne, prawa dobre i przykazania. [14] I Twój święty szabat im oznajmiłeś, i przez sługę Twego, Mojżesza, nadałeś im przykazania, przepisy i Prawo. [15] I chleb z nieba im dałeś, gdy byli głodni; a wodę ze skały im wyprowadziłeś, gdy odczuwali pragnienie. I rozkazałeś im, by poszli posiąść ziemię, którą im dać obiecałeś pod przysięgą. [16] Lecz oni, ojcowie nasi, postępowali zuchwale, byli krnąbrni i nie słuchali Twoich przykazań. [17] I uchylali się od posłuszeństwa i nie pamiętali o cudach, któreś dla nich uczynił. Byli twardego karku i uwzięli się, by wrócić do niewoli swej w Egipcie. Lecz Ty jesteś Bogiem przebaczenia, jesteś łaskawy i miłosierny, cierpliwy i wielkiej dobroci; i nie opuściłeś ich. [18] Nawet gdy uczynili sobie cielca odlanego z metalu i powiedzieli: To jest twój bóg, który cię wyprowadził z Egiptu, i gdy popełnili wielkie bluźnierstwa, [19] Ty w wielkim miłosierdziu twoim nie opuściłeś ich na pustyni. Słup obłoku nie odstępował od nich we dnie, aby ich prowadzić drogą; słup ognia nie odstępował w nocy, aby oświetlać im drogę, którą iść mieli. [20] I dałeś swego Ducha dobrego, aby ich oświecał. I manny Twej od ust im nie odjąłeś, i dałeś im wodę, gdy byli spragnieni. [21] Przez czterdzieści lat zaopatrywałeś ich na pustyni, tak że nie odczuwali braku. Szaty ich się nie zniszczyły, a nogi ich nie spuchły. [22] I dałeś im królestwa i narody, i przydzieliłeś je im jako ziemie kresowe, i oni posiedli ziemię Sichona, króla Cheszbonu, i ziemię Oga, króla Baszanu. [23] I synów ich rozmnożyłeś jak gwiazdy na niebie, i zaprowadziłeś ich do ziemi, w której posiadanie wejść mieli - jak przyrzekłeś ich ojcom. [24] I wkroczyli synowie, i posiedli tę ziemię, a Ty upokorzyłeś przed nimi Kananejczyków, mieszkańców tej ziemi. W ręce tamtych wydałeś ich oraz ich królów i narody tej ziemi, aby postąpili z nimi według własnej woli. [25] I zajęli miasta niedostępne oraz ziemię tłustą. Posiedli domy pełne wszelkiego dobra, cysterny wykute, winnice, ogrody oliwne i drzewa owocowe w obfitości. I jedli, najedli się i utyli, i rozkoszowali się dzięki Twej wielkiej dobroci. [26] Potem byli oporni i zbuntowali się przeciw Tobie, i wzgardzili Twoim Prawem. Zabili proroków Twoich, którzy ich przestrzegali, aby ich nawrócić do Ciebie; i popełnili wielkie bluźnierstwa. [27] Wtedy

wydałeś ich w ręce ich wrogów, żeby ich dręczyli. W czasie swego udręczenia wołali do Ciebie, a Ty z niebios wysłuchałeś i według wielkiego miłosierdzia Twego dałeś im wybawicieli, żeby ich wybawili z ręki wrogów. [28] Skoro mieli spokój, znowu postępowali źle przed Tobą. Wtedy pozostawiłeś ich pod władzą nieprzyjaciół, aby panowali nad nimi. I znowu wzywali Ciebie, a Ty z niebios wysłuchałeś i według miłosierdzia Twego wyrwałeś ich wielokrotnie. [29] I przestrzegałeś ich, by ich nawrócić do Twojego Prawa, lecz oni byli zuchwali i nie słuchali przykazań Twoich, i przeciw przepisom Twoim zgrzeszyli - przeciw tym, przez których wypełnienie zachowuje się życie. Odwrócili niesforne plecy, byli twardego karku i nieposłuszni. [30] Miałeś dla nich cierpliwość przez wiele lat i przestrzegałeś ich przez Ducha Twego za pośrednictwem Twoich proroków, lecz nie usłuchali. Wtedy wydałeś ich pod władzę obcych narodów. [31] Mimo to dzięki wielkiemu miłosierdziu Twemu nie wytępiłeś ich i nie opuściłeś, albowiem Tyś Bogiem łaskawym i miłosiernym. [32] I teraz, Boże nasz - Boże wielki, potężny, straszliwy, dotrzymujący przymierza i łaski - niech u Ciebie nie uchodzi za nic ten cały mozół, jaki ugodził nas: królów naszych, książąt naszych, kapłanów naszych, proroków naszych, ojców naszych i cały Twój naród, od dni królów Aszszura aż po dziś dzień. [33] Lecz Ty jesteś sprawiedliwy we wszystkim, co na nas przyszło. Tyś bowiem postąpił słusznie, myśmy natomiast zawinili. [34] Bo królowie nasi i książęta, kapłani nasi i przodkowie - oni nie zachowali Twojego Prawa i nie zważali na przykazania i napomnienia, których im udzieliłeś. [35] Oni bowiem, dopóki żyli w królestwie swoim z Twej dobroci wielkiej, którą im okazałeś, na ziemi tej przestronnej i urodzajnej, którą im pozostawiłeś: nie służyli Tobie i nie odwrócili się od swoich złych uczynków. [36] Oto myśmy dziś niewolnikami: na ziemi, którą dałeś przodkom naszym, aby mieli pożytek z owocu jej i bogactwa - oto myśmy niewolnikami na niej. [37] Plon swój obficie wydaje ona dla królów, których postawiłeś nad nami za grzechy nasze. Oni władają naszymi ciałami i bydłem naszym według swego upodobania. W wielkim ucisku jesteśmy.

Rozdział 10

[1] Wobec tego wszystkiego my zawieramy i spisujemy umowę, a na tym pieczętowanym dokumencie są podpisani nasi książęta, lewici i kapłani. [2] Mianowicie: na kartach tego dokumentu umieścili swe imię: namiestnik Nehemiasz, syn Chakaliasza, oraz Sedecjasz, [3] Serajasz, Azariasz, Jeremiasz, [4] Paszchur, Amariasz, Malkiasz, [5] Chattusz, Szekaniasz, Malluk, [6] Charim, Meremot, Obadiasz, [7] Daniel, Ginneton, Baruch, [8] Meszullam, Abiasz, Mijjamin, [9] Maazjasz, Bilgaj, Szemajasz. Są to kapłani. [10] I lewici: Jozue, syn Azaniasza, Binnuj, jeden z synów Chenadada, Kadmiel, [11] i bracia ich: Szebaniasz, Hodiasz, Kelita, Pelajasz, Chanan, [12] Mika, Rechob, Chaszabiasz, [13] Zakkur, Szerebiasz, Szebaniasz, [14] Hodiasz, Bani, Beninu. [15] I wodzowie ludu: Parosz, Pachat-Moab, Elam, Zattu, Bani, [16] Bunni, Azgad, Bebaj, [17] Adoniasz, Bigwaj, Adin, [18] Ater, Ezechiasz, Azzur, [19] Hodiasz, Chaszum, Besaj, [20] Charif, Anatot, Nebaj, [21] Magpiasz, Meszullam, Chezir, [22] Meszezabel, Sadok, Jaddua, [23] Pelatiasz, Chanan, Anajasz, [24] Ozeasz, Chananiasz, Chaszszub, [25] Hallochesz, Pilcha, Szobek, [26] Rechum, Chaszabna, Maasejasz, [27] Achiasz, Chanan, Anan, [28] Malluk, Charim, Baana. [29] I reszta ludu, kapłanów, lewitów - odźwierni, śpiewacy, niewolnicy świątyni - oraz wszyscy, którzy przeszli od narodów obczyzny do Prawa Bożego: ich żony, synowie i córki - każdy, kto był zdolny zrozumieć, [30] całkowicie przyłączają się do swych braci, swych dostojników, oświądczając pod przysięgą i zaklęciem: że postępować będą według Prawa Bożego, danego przez Mojżesza, sługę Bożego, to jest, że zachowywać będą i wypełniać wszystkie przykazania Pana, Boga naszego, przepisy Jego i prawa. [31] Mianowicie: że córek naszych nie damy narodom tej ziemi ani córek ich nie weźmiemy za żony dla synów naszych. [32] A co do narodów tej ziemi przynoszących towary i wszelkiego rodzaju zboże do sprzedania w dzień sobotni: to nie przyjmiemy tego od nich w szabat ani w dzień święty. Również w roku szabatowym zrzekniemy się korzyści i żądania zwrotu od wszelkiego dłużnika. [33] Niniejszym podejmujemy też zobowiązania, że rocznie dawać będziemy jedną trzecią sykla na potrzeby kultu w domu Boga naszego, [34] na chleb pokładny, na ustawiczną ofiarę pokarmową, na ustawiczne całopalenie, na szabaty, na dni nowiu, święta, na uczty święte i na ofiary przebłagalne, by uzyskać pojednanie dla Izraela, słowem, na wszelką posługę w domu Boga naszego. [35] Losowaniem rozstrzygnęliśmy - kapłani, lewici i lud - sprawę dostarczenia opału: należy go rokrocznie w określonych terminach odstawiać do domu Boga naszego według kolejności rodzin, aby zgodnie z przepisem Prawa utrzymywać ogień na ołtarzu Pana, Boga naszego. [36] Chcemy też rokrocznie przynosić do domu Pańskiego pierwociny ziemi naszej i pierwociny każdego owocu drzew wszelkiego rodzaju [37] oraz zgodnie z przepisem Prawa to, co pierworodne: z synów naszych i z bydła naszego: pierworodne wołów naszych i owiec obiecujemy odstawić do domu Boga naszego dla kapłanów urzędujących w domu Boga naszego. [38] Następnie, wybór przemiałów naszych, czyli świadczeń naszych, i wybór owocu wszelkiego rodzaju drzew, moszczu i oliwy przyniesiemy kapłanom do składnic domu Boga naszego; a dziesięcinę z ziemi naszej - lewitom; są to ci lewici, którzy pobierają dziesięcinę we wszystkich miastach wyznających naszą wia [39] I kapłan, potomek Aarona, będzie z lewitami, gdy oni będą pobierać dziesięcinę; a lewici odniosą dziesięcinę dziesięciny do składnic skarbca domu Boga naszego; [40] albowiem do tych składnic przyniosą Izraelici i lewici świadczenia zboża, moszczu i oliwy; tam są też sprzęty świątyni oraz pełniący służbę kapłani, jak też odźwierni i śpiewacy. Tak więc nie zaniedbamy domu Boga naszego.

Rozdział 11

[1] Przywódcy ludu zamieszkali w Jerozolimie, a reszta ludu rzucała losy celem wyznaczenia jednego z dziesięciu, żeby on osiedlił się w świętym mieście Jeruzalem, a owych dziewięciu - w innych miastach. [2] A lud błogosławił wszystkich mężów, którzy dobrowolnie postanowili zamieszkać w Jerozolimie. [3] Oto naczelnicy tego okręgu judzkiego, którzy zamieszkali w Jerozolimie - i w miastach judzkich. Izrael, kapłani, lewici, niewolnicy świątyni i synowie niewolników Salomona osiedlili się w miastach swoich: każdy w swojej posiadłości. [4] W Jerozolimie zamieszkali synowie Judy i synowie Beniamina. Spośród synów Judy: Atajasz - syn Ozjasza, syna Zachariasza, syna Amariasza, syna Szefatiasza, syna Mahalalela, spośród synów Peresa, [5] oraz Maasejasz - syn Barucha, syna Kol-Chozego, syna Chazajasza, syna Adajasza, syna Jojariba, syna Zachariasza, Szelanity. [6] Wszystkich synów Peresa osiadłych w Jerozolimie było czterystu sześćdziesięciu ośmiu mężów zdolnych do boju. [7] A oto synowie Beniamina: Sallu - syn Meszullama, syna Joeda, syna Pedajasza, syna Kolajasza, syna Maasejasza, syna Itiela, syna Izajasza, [8] i bracia jego, dzielni wojownicy - dziewięćset dwudziestu ośmiu. [9] A Joel, syn Zikriego, był zwierzchnikiem nad nimi, i Juda, syn Hassenui, stał jako drugi nad miastem. [10] A spośród kapłanów: Jedajasz - syn Jojakima, syna [11] Serajasza, syna Chilkiasza, syna Meszullama, syna Sadoka, syna Merajota, syna Achituba, księcia domu Bożego, [12] i bracia jego pełniący służbę w świątyni: osiemset dwadzieścia dwie osoby; następnie Adajasz, syn Jerochama, syna Pelaliasza, syna Amsiego, syna Zachariasza, syna Paszchura, syna Malkiasza, [13] i bracia jego, głowy rodzin: dwieście czterdzieści dwie osoby; dalej Amasaj - syn Azarela, syna Achzaja, syna Meszillemota, syna Immera, [14] i bracia jego, dzielni wojownicy: sto dwadzieścia osiem osób; a zwierzchnikiem nad nimi był Zabdiel, syn Haggadola. [15] A spośród lewitów: Szemajasz - syn Chaszszuba, syna Azrikama, syna Chaszabiasza, syna Bunniego. [16] Nad służbą zewnętrzną domu Bożego stał spośród przełożonych nad lewitami Szabbetaj i Jozabad. [17] Dalej był Mattaniasz - syn Miki, syna Zabdiego, syna Asafa, dyrygent hymnu, który na modlitwie intonował pieśń dziękczynną, a Bakbukiasz zajmował drugie miejsce między swymi braćmi, następnie Abda, syn Szammuy, syna Galala, syna Jedutuna. [18] Wszystkich lewitów było w Mieście Świętym dwustu osiemdziesięciu czterech. [19] Odźwierni: Akkub, Talmon i bracia ich, którzy stróżowali w bramach: sto siedemdziesiąt dwie osoby. [20] Pozostała część Izraela, kapłanów, lewitów mieszkała we wszystkich miastach judzkich, każdy w swojej posiadłości. [21] A niewolnicy świątyni mieszkali na Ofelu; Sicha i Giszpa stali na ich czele. [22] Zwierzchnikiem lewitów w Jerozolimie był Uzzi - syn Baniego, syna Chaszabiasza, syna Mattaniasza, syna Miki; należał on do synów Asafa, którzy śpiewali podczas służby w domu Bożym; [23] istniało bowiem co do nich rozporządzenie królewskie z ustaleniem porządku: kto ma śpiewać w kolejnych dniach. [24] A Petachiasz - syn Meszezabela, jednego z synów Zeracha, syna Judy - był u boku króla dla załatwiania wszelkiej sprawy dotyczącej tego ludu. [25] A co do gospodarstw z przynależnymi polami - to niektórzy z synów Judy mieszkali w Kiriat-Haarba i przynależnych wioskach, w Dibon i przynależnych wioskach, w Jekkabseel i przynależnych gospodarstwach, [26] w Jeszua, Moladzie, Bet-Pelet, [27] w Chasar-Szual, Beer-Szebie i w przynależnych wioskach, [28] w Siklag, Mekona i w przynależnych wioskach, [29] w En-Rimmon, Sora, Jarmut, [30] Zanoach, Adullam z przynależnymi gospodarstwami, w Lakisz z przynależnymi polami, w Azece z przynależnymi wioskami; osiedlili się więc od Beer-Szeby do Ge-Hinnom. [31] A niektórzy z synów Beniamina mieszkali w Geba, Mikmas, Ajja i Betel wraz z przynależnymi wioskami, [32] Anatot, Nob, Anania, [33] Chasor, Rama, Gittaim, [34] Chadid, Seboim, Neballat, [35] Lod, Ono i w Dolinie Cieśli. [36] A co do lewitów, to niektóre grupy judzkie przeszły do Beniamina.

Rozdział 12

[1] A oto są kapłani i lewici, którzy przyszli z Zorobabelem, synem Szealtiela, i Jozuem: Serajasz, Jeremiasz, Ezdrasz, [2] Amariasz, Malluk, Chattusz, [3] Szekaniasz, Charim, Meremot, [4] Iddo, Ginneton, Abiasz, [5] Mijjamin, Maadiasz, Bilga, [6] Szemajasz oraz Jojarib, Jedajasz, [7] Sallu, Amok, Chilkiasz, Jedajasz. - To byli zwierzchnicy kapłanów. A bracia ich za dni Jozuego, [8] to jest lewici, byli następujący: Jozue, Binnuj, Kadmiel, Szerebiasz, Juda, Mattaniasz; on i bracia jego kierowali śpiewem hymnów dziękczynnych; [9] a Bakbukiasz, Unni i bracia ich stali naprzeciw nich przy wykonywaniu obowiązków. [10] A Jozue był ojcem Jojakima, Jojakim był ojcem Eliasziba, Eliaszib - Jojady, [11] Jojada był ojcem Jochanana, Jochanan był ojcem Jadduy. [12] A za dni Jojakima głowami rodów byli następujący kapłani: w rodzie Serajasza - Merajasz; w rodzie Jeremiasza - Chananiasz; [13] w rodzie Ezdrasza - Meszullam; w rodzie Amariasza - Jochanan; [14] w rodzie Malluka - Jonatan; w rodzie Szekaniasza - Józef; [15] w rodzie Charima - Adna; w rodzie Meremota - Chelkaj; [16] w rodzie Iddo - Zachariasz; w rodzie Ginnetona - Meszullam; [17] w rodzie Abiasza - Zikri; w rodzie Mijjamina ... ; w rodzie Maadiasza - Piltaj; [18] w rodzie Bilgi - Szammua; w rodzie Szemajasza - Jonatan; [19] w rodzie Jojariba - Mattenaj; w rodzie Jedajasza - Uzzi; [20] w rodzie Sallu - Kallaj; w rodzie Amoka - Eber; [21] w rodzie Chilkiasza - Chaszabiasz; w rodzie Jedajasza - Netanel. [22] Za dni Eliasziba, Jojady, Jochanana i Jadduy zostali spisani naczelnicy rodów kapłańskich w kronice prowadzonej aż do panowania Dariusza perskiego. [23] Synowie Lewiego: naczelnicy ich rodów zostali spisani w Kronice, lecz tylko do dni Jochanana, syna Eliasziba. [24] Zwierzchnikami lewitów byli: Chaszabiasz, Szerebiasz, Jozue, Binnuj, Kadmiel i bracia ich - którzy według rozporządzenia Dawida, męża Bożego, przy wielbieniu i dziękczynieniu stali naprzeciw nich, oddział równo z oddziałem - [25] mianowicie: Mattaniasz, Bakbukiasz, Obadiasz; a odźwierni Meszullam, Talmon, Akkub trzymali straż przy składnicach u bram. [26] Ci żyli za dni Jojakima - syna Jozuego, syna Josadaka - i za dni namiestnika Nehemiasza oraz kapłana-pisarza Ezdrasza. [27] A na poświęcenie muru Jerozolimy odszukano lewitów, by ze wszystkich ich siedzib sprowadzić ich do Jerozolimy na radosny obchód poświęcenia przy hymnach i grze na cymbałach, harfach i cytrach. [28] Zgromadzili się więc śpiewacy tak z okręgu otaczającego Jerozolimę, jak i z gospodarstw Netofatytów [29] oraz z Bet-Haggilgal i z pól miejscowości Geba i Azmawet; śpiewacy bowiem zbudowali sobie gospodarstwa dokoła Jerozolimy. [30] Kapłani i lewici oczyścili siebie, a potem oczyścili lud, bramy i mur. [31] I wprowadziłem zwierzchników Judy przed mur, i ustawiłem dwa wielkie chóry dziękczynne. Jeden szedł wzdłuż muru w prawo ku Bramie Śmietników. [32] Za nimi szedł Hoszajasz z połową zwierzchników Judy [33] oraz Azariasz, Ezdrasz, Meszullam, [34] Juda, Mijjamin, Szemajasz, Jeremiasz [35] spośród kapłanów z trąbami; a Zachariasz - syn Jonatana, syna Szemajasza, syna Mattaniasza, syna Micheasza, syna Zakkura, syna Asafa - [36] i bracia jego: Szemajasz, Azarel, Milalaj, Gilalaj, Maaj, Netanel, Juda, Chanani z instrumentami muzycznymi Dawida, męża Bożego; a pisarz Ezdrasz szedł przed nimi. [37] Dalej posuwali się oni ku Bramie Zródlanej, następnie poszli wprost przed siebie w kierunku stopni do Miasta Dawidowego, po drodze w górę przy murze obok pałacu Dawidowego, aż do Bramy Wodnej na wschodzie. [38] Drugi chór dziękczynny - a ja byłem za nim oraz połowa zwierzchników ludu - szedł wzdłuż muru w lewo obok Wieży Piekarników aż do Muru Szerokiego, [39] dalej obok Bramy Efraimskiej ku Bramie Jeszańskiej i ku Bramie Rybnej oraz wieży Chananeela, Wieży Seciny aż do Bramy Owczej; a stanęli przy Bramie Więziennej. [40] Oba chóry dziękczynne stanęły przy domu Bożym, ja także i połowa zwierzchników ze mną; [41] a kapłani: Eliakim, Maasejasz, Miniamin, Micheasz, Elioenaj, Zachariasz, Chananiasz byli z trąbami [42] oraz Maasejasz, Szemajasz, Eleazar, Uzzi, Jochanan, Malkiasz, Elam i Ezer. Wtedy śpiewacy dali się słyszeć, a Jizrachiasz był ich kierownikiem. [43] W owym dniu złożono znaczne ofiary; cieszyli się oni, gdyż Bóg dał im wielką radość; również żony i dzieci cieszyły się; a radość

Jerozolimy słyszano z daleka. [44] W owym czasie ustanowiono mężów nad składnicami dla zapasów: dla świętych darów pierwocin, dziesięcin, aby w nich zbierali z posiadłości miejskich udziały prawem nałożone na korzyść kapłanów i lewitów; Juda bowiem miał radość z kapłanów i lewitów, pełniących służbę. [45] Oni wykonywali służbę Boga swego i służbę oczyszczenia - jak również śpiewacy i odźwierni - zgodnie z rozporządzeniem Dawida i syna jego Salomona. [46] Albowiem za dni Dawida był Asaf jako pierwszy kierownikiem śpiewaków oraz pieśni pochwalnych i pieśni dziękczynnych dla Boga. [47] Za dni Zorobabela i za dni Nehemiasza cały Izrael składał udziały na codzienne utrzymanie śpiewaków i odźwiernych; i wydzielano świętą należność lewitom, a lewici wydzielali ją synom Aarona.

Rozdział 13

[1] W owym czasie czytano z Księgi Mojżesza przed ludem i natrafiono w niej na taki przepis: Ammonita ani Moabita nigdy nie wejdzie do społeczności Bożej, [2] albowiem oni nie powitali Izraelitów chlebem i wodą, lecz przekupili przeciw nim Balaama, aby ich przeklął; lecz Bóg nasz zmienił tę klątwę na błogosławieństwo. [3] Gdy usłyszeli to prawo, odłączyli od Izraela wszelką cudzoziemszczyznę. [4] Jakiś czas przedtem kapłan Eliaszib - zawiadowca komnat naszego domu Bożego, krewny Tobiasza - [5] urządził dla niego obszerną komnatę; dawniej składano tam ofiarę pokarmową, kadzidło, sprzęty i dziesięcinę zboża, moszczu i oliwy, przydział lewitów, śpiewaków i odźwiernych oraz świadczenia dla kapłanów. [6] Podczas tego wszystkiego nie byłem w Jerozolimie, gdyż w roku trzydziestym drugim rządów Artakserksesa, króla babilońskiego, udałem się do tego króla, lecz po pewnym czasie uzyskałem od króla zezwolenie na powrót. [7] Gdy przybyłem do Jerozolimy, spostrzegłem występek, który popełnił Eliaszib na korzyść Tobiasza przez urządzenie dla niego komnaty na dziedzińcach domu Bożego. [8] Rozgniewałem się bardzo i wyrzuciłem cały sprzęt domu Tobiaszowego precz z tej komnaty. [9] Wtedy kazałem oczyścić te komnaty i z powrotem przeniosłem do tego miejsca sprzęty domu Bożego, ofiarę pokarmową i kadzidło. [10] Dowiedziałem się również, że nie dostarczono przydziałów lewitom i że oni - lewici i śpiewacy pełniący służbę - uciekali, każdy na swoje pole. [11] Wtedy zganiłem zwierzchników i powiedziałem: Czemu dom Boży jest opuszczony? Zebrałem lewitów i postawiłem ich na ich stanowisku. [12] A cały Juda przyniósł do składnic dziesięcinę ze zboża, moszczu i oliwy. [13] A zarząd nad składnicami powierzyłem kapłanowi Szelemiaszowi, pisarzowi Sadokowi i Pedajaszowi spośród lewitów; pomocnikiem ich był Chanan, syn Zakkura, syna Mattaniasza: oni bowiem uchodzili za uczciwych. Mieli oni obowiązek dawać przydziały swoim braciom. [14] Pamiętajże, Boże mój, o tym i nie wymaż moich zbożnych czynów, które spełniłem dla domu Boga mojego i dla jego obsługi. [15] W owych dniach widziałem, jak w Judzie deptano w szabat tłocznię, noszono snopki i kładziono na osły, tak samo wino, grona, figi i wszelki ładunek, i przywożono to wszystko do Jerozolimy w dzień szabatu. Udzieliłem im przestrogi, gdy w ten dzień chcieli sprzedawać żywność. [16] A mieszkający tam Tyryjczycy przywozili ryby i wszelki towar i w szabat sprzedawali mieszkańcom Judy i w Jerozolimie. [17] Wtedy zgromiłem możnych Judy i powiedziałem im: Co to za niegodziwa rzecz, którą popełniacie, gwałcąc dzień szabatu. [18] Czyż tak nie uczynili ojcowie wasi? Dlatego też Bóg nasz zesłał całe to nieszczęście na nas i na to miasto. A wy chcecie ściągnąć jeszcze większy gniew na Izraela przez gwałcenie szabatu. [19] I wydałem rozkaz: Skoro przed szabatem mrok pokryje bramy Jerozolimy, wrota zostaną zamknięte. I drugi rozkaz: Nie zostaną one otwarte, aż dopiero po szabacie. Następnie niektórych z moich sług postawiłem przy bramach z dalszym rozkazem: Żaden ładunek nie przedostanie się w dzień szabatu. [20] Wtedy handlarze i sprzedawcy wszelkiego towaru raz lub dwa razy przenocowali poza Jerozolimą. [21] Wówczas ich ostrzegłem i powiedziałem: Czemu nocujecie przed murem? Jeśli jeszcze raz to zrobicie, podniosę na was rękę. Odtąd w szabat nie przychodzili. [22] Następnie rozkazałem lewitom, by się oczyścili i poszli czuwać przy bramach, żeby rzeczywiście święcono dzień szabatu. I o tym pamiętaj też, Boże mój, i miej litość nade mną według wielkiego miłosierdzia Twego. [23] W owym czasie widziałem też Żydów, którzy poślubili kobiety aszdodyckie, ammonickie i moabickie. [24] A co do synów ich - to połowa mówiła po aszdodycku czy językiem takiego lub innego narodu, a nie umieli mówić po żydowsku. [25] Wtedy zgromiłem ich i złorzeczyłem im, i niektórych z nich biłem, i targałem ich za włosy, i zaklinałem ich na Boga: Nie wydawajcie córek swoich za ich synów! Nie bierzcie córek ich dla synów swoich ani dla siebie za żony! [26] Czyż nie przez to zgrzeszył Salomon, król izraelski? A przecież między wielu narodami nie było króla jak on. Był on miły Bogu swemu, i ustanowił go Bóg królem nad całym Izraelem: nawet jego skusiły do grzechu cudzoziemskie kobiety. [27] Czy mimo tej przestrogi ma się

słyszeć o was, że popełniacie zupełnie to samo wielkie zło, sprzeniewierzając się Bogu naszemu przez poślubianie kobiet cudzoziemskich? [28] Nawet jeden z synów Jojady, syna arcykapłana Eliasziba, był zięciem Choronity Sanballata. Odpędziłem go od siebie. [29] Nie zapomnij im, Boże mój, tego splamienia kapłaństwa i przymierza z kapłaństwem i lewitami. [30] I oczyściłem ich z wszelkiej cudzoziemszczyzny i ustanowiłem przepisy dla kapłanów i lewitów: dla każdego w jego zakresie; [31] dalej - przepisy o dostarczaniu drewna w określonych terminach i o pierwocinach. Pamiętaj, Boże mój, o tym na moją korzyść!

Księga Estery

Rozdział 1 (prolog)
Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10

Rozdział 1 (prolog)

[1a] W drugim roku panowania wielkiego króla Artakserksesa, pierwszego Nisan, miał sen Mardocheusz, syn Jaira, syna Szimejego, syna Kisza z pokolenia Beniamina, [1b] Żyd, mieszkający w mieście Suzie, mąż wybitny, pełniący służbę na królewskim dworze. [1c] Był on z liczby jeńców, których uprowadził Nabuchodonozor, król babiloński, razem z Jechoniaszem, królem judzkim. [1d] A sen jego był taki: Oto słychać było krzyki i wrzawę, grzmoty, trzęsienie i zamieszanie na ziemi. [1e] I oto dwa smoki wielkie przyszły i stanęły gotowe do walki ze sobą i rozległ się ich ryk ogromny. [1f] I na ten ryk ich przygotował się cały naród do walki, aby zwalczyć naród sprawiedliwych. [1g] A oto nastał dzień ciemności i mroku, ucisku i udręczenia, nieszczęścia i zamieszania wielkiego na ziemi. [1h] I wzburzył się cały naród sprawiedliwy, lękający się swego nieszczęścia i gotowy był na zagładę. [1i] I wołał do Boga. I na skutek tego wołania wyłoniła się jakby z małego źródła wielka rzeka, wiele wody. [1k] I zaświeciła światłość i słońce, a poniżeni zostali wywyższeni, i pochłonęli potężnych. [1l] I zbudziwszy się Mardocheusz po owym widzeniu sennym, aż do nocy rozważał je w sercu swoim i wszelkimi sposobami chciał poznać to, co Bóg zamierzał uczynić. [1m] A gdy Mardocheusz odpoczywał na dziedzińcu z Gabatą i Tarrą, dwoma eunuchami króla strzegącymi dziedzińca, [1n] posłyszał ich rozmowy i odkrył ich knowania. Przekonał się, że byli gotowi podnieść rękę na króla Artakserksesa, i doniósł o nich królowi. [1o] Król przeprowadził śledztwo przeciw tym dwom eunuchom, a gdy przyznali się do winy, odprowadzono ich na śmierć. [1p] Król zaś opisał te wydarzenia na pamiątkę, ale i Mardocheusz też napisał o tych sprawach. [1q] I powierzył król Mardocheuszowi służbę na dziedzińcu królewskim, i obdarzył go za to podarunkami. [1r] Lecz Haman, syn Hammedaty, Bugajczyk, miał względy u króla i starał się zaszkodzić Mardocheuszowi i ludowi jego z zemsty za tamtych dwóch eunuchów królewskich.

Rozdział 1

[1] A było to za dni Aswerusa; Aswerus ten panował od Indii aż do Etiopii nad stu dwudziestu siedmiu państwami. [2] W owych dniach, kiedy król Aswerus zasiadał na tronie swego królestwa, na zamku w Suzie, [3] w trzecim roku swego panowania wydał ucztę dla wszystkich swoich książąt i swoich sług, i najdzielniejszych Persów i Medów, wielmoży i władców państw, którzy byli razem z nim. [4] Przy tym pokazał bogactwo i majestat swego królestwa i blask swojej chwały i wielkości przez wiele dni, to jest przez dni sto osiemdziesiąt. [5] A po upływie owych dni wydał król ucztę dla całego ludu, który znajdował się na zamku w Suzie, od największych aż do najmniejszych, przez siedem dni na dziedzińcu ogrodu przy pałacu króla. [6] Białe tkaniny lniane i fioletowa purpura były przymocowane sznurami z bisioru i czerwonej purpury do srebrnych pierścieni na kolumnach z białego marmuru. Sofy złote i srebrne stały na posadzce z kamieni koloru szmaragdu, białego marmuru, masy perłowej i na mozaice. [7] Napoje zaś podawano w naczyniach złotych, a zastawa była z naczyń różnych, a wina królewskiego wiele według zwyczaju króla. [8] Picie odbywało się według takiego polecenia: nie było nikogo przymuszającego, bo tak zarządził król wszystkim urzędnikom swego domu: Niech każdy czyni, co mu się podoba. [9] Także królowa Waszti wydała ucztę dla kobiet w pałacu królewskim, który należał do króla Aswerusa. [10] W siódmym dniu, kiedy już rozweseliło się winem serce króla, rzekł do Mehumana, Bizzety, Charbony, Bigty, Abagty, Zetera i Karkasa, siedmiu eunuchów usługujących królowi Aswerusowi, [11] aby przywiedli przed oblicze króla królowę Waszti w koronie królewskiej celem pokazania ludowi i książętom jej piękności; odznaczała się bowiem miłym wyglądem. [12] Ale królowa Waszti odmówiła przyjścia na rozkaz króla, który eunuchowie otrzymali. Król się rozgniewał, i gniew w nim zapłonął. [13] I rzekł król do mędrców znających prawo, bo tak sprawy króla rozważano wobec znających prawo i sąd, [14] i rozkazał przywołać do siebie Karszenę, Szetara, Admatę, Tarszisza, Meresa, Mersenę, Memukana, siedmiu książąt perskich i medyjskich, którzy byli zaufanymi doradcami króla i zajmowali w królestwie pierwsze miejsca. [15] I zapytał: Jak według prawa należy postąpić z królową Waszti, która nie wykonała rozkazu króla, jaki eunuchowie otrzymali? [16] Na to odpowiedział Memukan w obecności króla i książąt: Nie tylko przeciw samemu królowi wykroczyła królowa Waszti, lecz także przeciw wszystkim książętom i wszystkim narodom, które zamieszkują państwa króla Aswerusa. [17] Gdy wieść o zachowaniu się królowej rozejdzie się pośród wszystkich kobiet, wtedy wzgardzą mężami swoimi w oczach swoich i powiedzą im: Król Aswerus polecił przyprowadzić królowę Waszti do siebie, a ona nie poszła. [18] Dziś wszystkie księżniczki perskie i medyjskie powiedzą do książąt królewskich, co usłyszały o postępowaniu królowej. Wtedy będzie wiele pogardy i gniewu. [19] Jeśli się to królowi podoba, to niech wyjdzie dekret królewski od niego i niech będzie napisane w prawach perskich i medyjskich, i niech będzie nieodwołalne to, że Waszti nie może już przyjść przed oblicze króla Aswerusa, a jej godność królewską niech da król jej towarzyszce, godniejszej od niej. [20] A gdy usłyszą dekret króla, wydany dla całego królestwa - a wielkie jest ono - wszystkie kobiety oddadzą cześć mężom swoim, od największego do najmniejszego. [21] i spodobała się ta rada królowi i książętom jego, i uczynił król według słów Memukana. [22] I wysłał listy do wszystkich państw królewskich, do każdej krainy, skreślone jej własnym pismem i do każdego narodu w jego własnym języku, aby każdy mąż był panem w domu swoim i mówił, co mu się podoba.

Rozdział 2

[1] Po tych wypadkach, gdy minął gniew króla Aswerusa, przypomniał on sobie Waszti, to, co ona uczyniła, oraz postanowienie w jej sprawie. [2] I powiedzieli dworzanie króla, którzy straż przy nim pełnili: Niech poszukają królowi młodych dziewic o pięknym wyglądzie [3] i niech zamianuje król urzędników we wszystkich państwach królestwa swego, i niech zgromadzą wszystkie młode dziewice o pięknym wyglądzie na zamek w Suzie, do domu kobiet, pod opiekę Hegaja, eunucha królewskiego, stróża żon, i niech on da im kosmetyki! [4] Ta dziewczyna, która się spodoba królowi, będzie królową w miejsce Waszti. I spodobała się ta mowa królowi, i postąpił zgodnie z nią. [5] A był na zamku w Suzie mąż imieniem Mardocheusz, syn Jaira, syna Szimejego, syna Kisza, człowiek z pokolenia Beniamina. [6] Ten został zabrany z Jerozolimy w czasie uprowadzenia razem z Jechoniaszem, królem judzkim, którego wziął do niewoli Nabuchodonozor, król babiloński. [7] A był on opiekunem Hadassy, to jest Estery, córki stryja swego, bo nie miała ona ojca ani matki. Była to panna o pięknej postaci i miłym wyglądzie; a gdy umarli jej ojciec i matka, przyjął ją Mardocheusz za córkę. [8] Gdy rozeszła się wieść o poleceniu królewskim i jego rozkazie i gdy zgromadzono wiele dziewcząt na zamku w Suzie pod opieką Hegaja, wzięta też została Estera do domu króla pod opiekę Hegaja, stróża żon. [9] Dziewczyna mu się spodobała i pozyskała sobie jego życzliwość. Udał się do niej z kosmetykami i z należną jej częścią utrzymania. Dał jej też siedem dziewcząt z domu króla za towarzyszki i przeniósł ją i jej dziewczęta do lepszego miejsca w domu kobiet. [10] A nie ujawniła Estera swego narodu i pochodzenia, ponieważ Mardocheusz rozkazał jej, aby nic nie mówiła. [11] Mardocheusz zaś przechadzał się codziennie na wprost przedsionka domu kobiet, aby dowiadywać się o zdrowie Estery i co się z nią dzieje. [12] A gdy przychodziła kolej na każdą dziewczynę, aby pójść do króla Aswerusa, pod koniec jej pobytu, wedle prawa kobiet, to jest po dwunastu miesiącach - ponieważ wtedy dni ich namaszczenia kończyły się, sześć miesięcy olejkiem mirrowym, a sześć miesięcy balsamami i kosmetykami kobiecymi - [13] wtedy dopiero dziewczyna szła do króla. Wszystko, czego zażądała, dawano jej, aby mogła to wziąć ze sobą do domu króla. [14] Wieczorem szła, a rano wracała do drugiego domu kobiet pod opiekę Szaaszgaza, eunucha królewskiego, stróża nałożnic. Nie przychodziła ona już do króla, chyba że król jej zapragnął i wezwał ją imiennie. [15] A gdy na Esterę, córkę Abichaila, stryja Mardocheusza, który wziął ją za córkę, przyszła kolej, aby poszła do króla, nie żądała niczego, jak tylko tego, co polecił Hegaj, eunuch królewski, stróż żon. Estera pozyskała sobie życzliwość wszystkich, którzy na nią patrzeli. [16] Zabrano więc Esterę do króla Aswerusa, do jego pałacu królewskiego, w dziesiątym miesiącu, to jest w miesiącu Tebet, w siódmym roku jego królowania. [17] I umiłował król Esterę nad wszystkie inne kobiety. Pozyskała sobie u niego życzliwość i względy nad wszystkie inne dziewice, i włożył na jej głowę koronę królewską, i uczynił ją królową w miejsce Waszti. [18] Wydał także król wielką ucztę dla wszystkich swoich książąt i sług swoich, ucztę Estery, a państwa uwolnił od podatków i dał im dary z hojnością królewską. [19] A gdy zgromadzono dziewczęta po raz drugi i Mardocheusz siedział w Bramie Królewskiej, [20] Estera nie powiedziała o swoim pochodzeniu i o narodzie, tak jak to polecił jej Mardocheusz. Estera uczyniła zgodnie z poleceniem Mardocheusza, tak jakby była jeszcze pod jego opieką. [21] Mardocheusz w tych dniach był przy Bramie Królewskiej. A niezadowoleni dwaj eunuchowie królewscy, Bigtan i Teresz, spomiędzy "stróżów progu", szukali sposobności, aby podnieść rękę na króla Aswerusa. [22] I doszła wiadomość o sprawie tej do Mardocheusza, i powiedział o tym królowej Esterze, a Estera oznajmiła królowi w imieniu Mardocheusza. [23] Tak została wyśledzona sprawa i odkryta, i powieszono obu na drzewie, i zapisano to w księdze kronik w obecności króla.

Rozdział 3

[1] Po tych wydarzeniach król Aswerus uczynił wielkim Hamana, syna Hammedaty, Agagitę, i wywyższył go, i umieścił tron jego ponad wszystkimi książętami, którzy przy nim byli. [2] Wszyscy słudzy króla, którzy stali w bramie, klękali i oddawali pokłon przed Hamanem, ponieważ taki rozkaz wydał król co do jego osoby. A Mardocheusz nie klękał i nie oddawał pokłonu. [3] Wtedy stojący w bramie słudzy królewscy powiedzieli Mardocheuszowi: Dlaczego przestępujesz polecenie króla? [4] Mówili do niego tak codziennie, ale on ich nie słuchał. Powiedzieli więc Hamanowi, aby się przekonać, czy trwałe będą postanowienia Mardocheusza, ponieważ wyznał im, że jest Żydem. [5] I zauważył Haman, że Mardocheusz nie klękał i nie oddawał pokłonu, i napełnił się Haman gniewem. [6] Uważał jednak za niegodne podnieść rękę na samego tylko Mardocheusza, ponieważ powiedziano mu o narodzie Mardocheusza. Szukał więc Haman sposobności, aby w całym królestwie Aswerusa wytępić wszystkich Żydów, to jest naród Mardocheusza. [7] Od pierwszego miesiąca, to jest miesiąca Nisan, w dwunastym roku panowania króla Aswerusa rzucano "Pur", to jest los, w obecności Hamana na każdy dzień i na każdy miesiąc aż do dwunastego miesiąca Adar. [8] Potem rzekł Haman do króla Aswerusa: Jest pewien naród rozproszony i odłączony od narodów we wszystkich państwach królestwa twego, a prawa jego są inne niż każdego innego narodu. Praw króla oni nie wykonują i w interesie króla leży, aby ich nie zostawić w spokoju. [9] Jeśli król uzna to za słuszne, niech wyda dekret, aby ich wytracić, a ja wpłacę na ręce urzędników dziesięć tysięcy talentów srebra, aby je przelano do skarbca królewskiego. [10] Na to zdjął król sygnet z ręki swojej i dał go Hamanowi, synowi Hammedaty, Agagicie, wrogowi Żydów. [11] I powiedział król do Hamana: Niech będzie ci dane srebro i lud ten, abyś uczynił z nim to, co wydaje się słuszne w oczach twoich. [12] Zawołano pisarzy królewskich w miesiącu pierwszym dnia trzynastego i napisano wszystko, co rozkazał Haman, do satrapów króla i do namiestników, którzy stali na czele wszystkich państw, i do książąt poszczególnych narodów; napisano do każdego państwa jego pismem i do poszczególnych narodów w jego języku w imieniu króla Aswerusa i opieczętowano sygnetem królewskim. [12a] Potem wysłano listy przez gońców do wszystkich państw króla, aby wygubić i wybić, i wyniszczyć wszystkich Żydów od chłopca do starca, dzieci i kobiety w tym samym dniu, to jest w dniu trzynastym miesiąca dwunastego, to jest w miesiącu Adar, a majątek ich skonfiskować. [12b] Odpis pisma został dostarczony wszystkim państwom jako ustawa i ogłoszono wszystkim narodom, aby były gotowe na ten dzień. [12c] Gońcy pobiegli przynaglani rozkazem królewskim, a dekret ogłoszono na zamku w Suzie. Król i Haman siedzieli i pili, miasto zaś Suza było w rozterce. [13] Potem wysłano listy przez gońców do wszystkich państw króla, aby wygubić i wybić, i wyniszczyć wszystkich Żydów od chłopca do starca, dzieci i kobiety w tym samym dniu, to jest w dniu trzynastym miesiąca dwunastego, to jest miesiąca Adar, a majątek ich skonfiskować. [13a] Odpis dekretu jest następujący: Wielki król Artakserkses pisze do książąt i rządców stu dwudziestu siedmiu państw od Indii aż do Etiopii: [13b] Gdy zapanowałem nad licznymi narodami i gdy podbiłem cały świat nie nadużywając władzy swojej, lecz z łaskawością i łagodnością stale sprawując rządy, chciałem cicho unormować życie podwładnych, królestwo umocnić spokojnie aż po granice i przywrócić wszystkim ludom upragniony pokój. [13c] Gdy pytałem moich doradców, jak by to można dokładnie przeprowadzić, Haman, który wyróżniał się przy nas mądrością i niezmiernie przychylnym usposobieniem oraz odznaczał się niezachwianą wiernością, zajmując drugie miejsce w królestwie, [13d] wskazał nam, że wmieszał się pomiędzy inne szczepy całego świata pewien naród wrogo do pozostałych usposobiony, który przez swoje prawa sprzeciwia się wszystkim narodom i stale lekceważy zarządzenia królów, tak iż stanowi przeszkodę w rządach nienagannie sprawowanych przez nas nad całością. [13e] Przekonawszy się, że jedynie ten naród pozostaje ze wszystkimi w stałej niezgodzie, że trzyma się w odosobnieniu na skutek swych praw, że nieżyczliwy jest dla naszych spraw,

spełniając najgorsze czyny, tak iż państwo nigdy nie będzie mogło dojść do wewnętrznego pokoju, [13f] rozkazaliśmy, aby osoby wymienione w pismach Hamana, który jest przełożonym nad sprawami państwa i drugim ojcem naszym - aby wszyscy ci wraz z żonami i dziećmi zginęli całkowicie od miecza przeciwników, bez żadnego współczucia i oszczędzania, czternastego dnia dwunastego miesiąca Adar, roku bieżącego. [13g] I aby od dawna nieżyczliwie usposobieni w jednym dniu przemocą zesłani zostali do Hadesu i w ten sposób na przyszłość zapewnili nam zawsze bezpieczne i niczym niezamącone sprawowanie rządów w państwie. [14] Odpis pisma został dostarczony wszystkim państwom jako ustawa i ogłoszono wszystkim narodom, aby były gotowe na ten dzień. [15] Gońcy pobiegli przynaglani rozkazem królewskim, a dekret ogłoszono na zamku w Suzie. Król i Haman siedzieli i pili, miasto Suza było w rozterce.

Rozdział 4

[1] A skoro Mardocheusz dowiedział się o wszystkim, co czyniono, rozdarł szaty i okrył się worem i popiołem, i wyszedł na środek miasta, i lamentował głośno i gorzko. [2] I przyszedł aż pod Bramę Królewską, ponieważ nie wolno było wejść do samej Bramy Królewskiej przyodzianemu w wór pokutny. [3] A w każdym państwie, wszędzie, dokąd dekret króla i prawo jego dotarły, powstał wielki smutek u Żydów i posty, i płacz, i lament. Wór pokutny i popiół stanowiły posłanie dla wielu. [4] I przyszły służące Estery i jej eunuchowie, i opowiedzieli jej o tym. Wtedy królowa zlękła się bardzo i posłała szaty, aby ubrać Mardocheusza i zdjąć wór z niego, ale on nie przyjął. [5] Wtedy zawołała Estera Hataka, który spośród eunuchów królewskich usługiwał jej osobiście, i posłała go do Mardocheusza, aby dowiedział się, po co to wszystko i dlaczego. [6] I poszedł Hatak do Mardocheusza na rynek miasta, który był przed Bramą Królewską. [7] Mardocheusz opowiedział mu wszystko, co się zdarzyło, i dokładnie powiadomił go o sumie srebra, którą Haman przyrzekł wpłacić do skarbca królewskiego za Żydów, skoro tylko będzie mógł ich wygładzić. [8] I odpis dokumentu prawnego, który wydano w Suzie, aby ich wygładzić, dał mu do pokazania Esterze, celem powiadomienia jej i polecenia, aby poszła do króla i błagała go o łaskę, i prosiła przed nim za ludem swoim. [9] A Hatak odszedł i powiedział Esterze słowa Mardocheusza. [10] I odpowiedziała Estera Hatakowi i poleciła mu iść do Mardocheusza: [11] Wszyscy słudzy króla i ludność państw królewskich wiedzą, że jedno dla nich jest prawo, dla każdego mężczyzny i każdej kobiety, którzy udają się do króla na dziedziniec wewnętrzny, a którzy nie otrzymali wezwania: mają być zabici, chyba że król wyciągnie nad nimi złote berło, to wtedy pozostaną przy życiu. A mnie nie zawołano, abym poszła do króla, już od dni trzydziestu. [12] I powiedziano Mardocheuszowi słowa Estery. [13] Wtedy Mardocheusz rzekł, aby odpowiedzieli Esterze: Nie myśl sobie w sercu, że uratujesz się w domu króla, jedyna ze wszystkich Żydów, [14] bo jeśli ty zachowasz milczenie w tym czasie, uwolnienie i ratunek dla Żydów przyjdzie z innego miejsca, a ty i dom ojca twojego zginiecie. A kto wie, czy nie ze względu na tę właśnie chwilę dostąpiłaś godności królowej? [15] I rzekła Estera, aby odpowiedziano Mardocheuszowi: [16] Idź, zgromadź wszystkich Żydów, którzy znajdują się w Suzie. Pośćcie za mnie, nie jedząc i nie pijąc trzy dni, nocą i dniem. Ja też i dziewczęta moje będziemy pościły podobnie. Potem pójdę do króla, choć to niezgodne z prawem, a jeśli zginę, to zginę. [17] I poszedł Mardocheusz i uczynił stosownie do tego wszystkiego, co mu poleciła Estera. [17a] Błagał Pana, wspominając na wszystkie dzieła Pańskie i mówił: [17b] Panie, Panie, Królu, Wszechmogący, ponieważ w mocy Twojej jest wszystko i nie masz takiego, który by Ci się sprzeciwił, gdy chcesz ocalić Izraela, [17c] ponieważ Tyś uczynił niebo i ziemię, i wszystko, co na niej pod niebem godne jest podziwu, Ty jesteś Panem wszystkiego i nie ma nikogo, kto by się sprzeciwił Tobie, Panu. [17d] Ty znasz wszystko, Ty wiesz - tego, iż nie oddawałem pokłonu pysznemu Hamanowi, nie czyniłem ani z pychy, ani z zuchwałości, ani z żądzy sławy. Byłem nawet gotów ślady stóp jego całować dla ocalenia Izraela. [17e] Lecz uczyniłem to, aby nie stawiać wyżej czci człowieka nad cześć Boga i aby nikomu nie oddawać pokłonu, oprócz Ciebie, Panie mój, i nie uczyniłem tego z pychy. [17f] A teraz, Panie Boże, Królu, Boże Abrahama, ocal lud Twój, bo czyhają na zgubę naszą i mają zamiar zniszczyć nas, Twoje prastare dziedzictwo. [17g] Nie gardź dziedzictwem Twoim, które wykupiłeś dla siebie z Egiptu. [17h] Wysłuchaj prośby mojej i okaż miłosierdzie nad dziedzicznym Twym działem, i obróć smutek nasz w radość, abyśmy żyli i imię Twoje, Panie, wielbili, i nie zamykaj ust chwalących Ciebie, Panie. [17i] I cały Izrael wołał ze wszystkich sił swoich, bo śmierć stała im przed oczami. [17k] Także królowa Estera zwróciła się do Pana, przejęta niebezpieczeństwem śmierci. Zdjęła swe szaty okazałe, przywdziała suknie smutku i żałoby i w miejsce wonnego pachnidła pokryła głowę swą popiołem i śmieciami, i ciało swoje poniżyła bardzo, a radosne ozdoby zastąpiła rozpuszczonymi włosami. [17l] I błagała Pana, Boga Izraela, i rzekła: Panie mój,

Królu nasz, Ty jesteś jedyny, wspomóż mnie samotną, nie mającą oprócz Ciebie żadnego wspomożyciela, bo niebezpieczeństwo jest niejako w ręce mojej. [17m] Ja słyszałam od młodości mojej w pokoleniu moim w ojczyźnie, że Ty, Panie, wybrałeś Izraela spośród wszystkich narodów i ojców naszych ze wszystkich ich przodków na wieczystą posiadłość i uczyniłeś im tak wiele rzeczy według obietnicy. [17n] A teraz zgrzeszyliśmy przed obliczem Twoim i wydałeś nas w ręce wrogów naszych za to, żeśmy czcili ich bóstwa. Sprawiedliwy jesteś, Panie! [17o] A oni nie zadowolili się gorzkością niewoli naszej i włożyli ręce swoje w ręce bożków swoich, aby odmienić obietnice ust Twoich i aby wyniszczyć dziedzictwo Twoje, zamknąć usta tych, którzy Cię wielbią, i zgasić sławę Twego domu i ołtarza Twego, [17p] a otworzyć usta pogan na przymioty bezwartościowych bałwanów i podziwianie na wieki cielesnego króla. [17q] Nie oddawaj, Panie, berła Twego tym, którzy nie istnieją, i niech się nie naigrawają z naszego upadku, lecz zwróć postanowienie ich przeciwko nim; tego zaś , który zaczął z nami walkę, przykładnie ukarz! [17r] Wspomnij, Panie, pokaż się w chwili udręczenia naszego i dodaj mi odwagi, Królu bogów i Władco nad wszystkimi władcami. [17s] Daj odpowiednią mowę w usta moje przed obliczem lwa i obróć serce jego ku nienawiści do wroga naszego, aby zginął on sam i ci, którzy z nim jedno myślą. [17t] Wybaw nas ręką Twoją i wspomóż mnie opuszczoną i nie mającą nikogo oprócz Ciebie, Panie. [17u] Ty wiesz wszystko, wiesz, że nienawidzę chwały bezbożnych i brzydzę się łożem nieobrzezanych i każdym obcym. [17w] Ty znasz niedolę moją i to, że brzydzę się znakiem mojego wywyższenia, który noszę na głowie w dniach publicznych wystąpień. Brzydzę się nim jak łachmanem krwawiącej kobiety i nie noszę go w dniach mego odpoczynku. [17x] Także nie jadła służebnica Twoja ze stołu Hamana i nie ceniła sobie wysoko uczty króla ani też nie piła wina płynnych ofiar. [17y] I nie radowała się służebnica Twoja od dnia zabrania jej aż dotąd, jak tylko w Tobie, Panie, Boże Abrahama. [17z] O Boże potężny nad wszystkimi, wysłuchaj głosu pozbawionych nadziei i wyratuj nas z ręki niegodziwych, mnie zaś uwolnij od mego lęku.

Rozdział 5

[0] Trzeciego dnia Estera ubrała się po królewsku i weszła do wewnętrznego dziedzińca domu królewskiego, naprzeciw pokojów króla. Król siedział wtedy na królewskim tronie w sali królewskiej naprzeciw bramy wejściowej pałacu. [0a] A gdy król zobaczył królowę Esterę, stojącą na dziedzińcu, znalazła ona łaskę w oczach jego i wyciągnął król do Estery złote berło, które miał w ręce, i zbliżyła się Estera, i dotknęła się końca berła. [1] Trzeciego dnia, gdy skończyła się modlić, zdjęła szaty pokutne i przyodziała się we wspaniałości swoje. [1a] A gdy już wyglądała wspaniale, pomodliwszy się do Boga, który widzi wszystko i ocala, wzięła ze sobą dwie służebnice. Na jednej z nich opierała się jakby omdlewająca z rozkoszy, a druga szła za nią, powiewną czyniąc jej szatę przez jej podtrzymywanie. [1b] I zapłonęła wdziękiem swej piękności, a oblicze jej rozweseliło się niby upojonej miłością, lecz serce miała ściśnięte strachem i lękiem. [1c] I przeszedłszy przez wszystkie bramy stanęła przed królem. A on siedział na tronie swego królestwa, strojny we wszystkie swoje wspaniałe szaty, cały w złocie i drogich kamieniach, i był bardzo surowy. [1d] I podniósł majestatyczne swe oblicze, i spojrzał w największym gniewie. A królowa zachwiała się, zmieniła swój wygląd, zbladła i pochyliła się na głowę służącej, która ją wyprzedzała. [1e] I przemienił Bóg usposobienie króla na łaskawe, tak że zaniepokojony zeskoczył ze swego tronu i wziął ją w ramiona, aż przyszła do przytomności. I odezwał się do niej bardzo łagodnie, i rzekł jej: [1f] Cóż ci to, Estero? Jam brat twój, bądź dobrej myśli! Nie umrzesz, ponieważ nasze zarządzenie odnosi się do ogółu, przybliż się! [2] I wyciągnął złote berło, i położył je na szyi jej, i pocałował ją, i rzekł: Mów do mnie! [2a] I rzekła do niego: Ujrzałam cię, panie, jak anioła Bożego i zatrwożyło się serce moje od strachu przed majestatem twoim, ponieważ jesteś godny podziwu, panie, a oblicze twoje jest pełne wdzięku. [2b] A gdy to mówiła, znowu upadła z wyczerpania. Król zaś przestraszył się, a cała służba jego pocieszała ją. [3] I rzekł król do niej: Co ci się stało, królowo Estero, i jaka jest prośba twoja? - choćby to była połowa królestwa, będzie ci dane. [4] Na to Estera odpowiedziała: Jeśli się to podoba królowi, to niech przyjdą król i Haman na ucztę, którą ja przygotowałam dla niego. [5] I rzekł król: Zawołajcie szybko Hamana, aby spełnił wolę Estery. Tak przyszli król i Haman na ucztę, którą Estera wydała. [6] I odezwał się król do Estery po napiciu się wina: Jakie jest życzenie twoje, a będzie spełnione, i co za prośba twoja? Choćby to była połowa królestwa, stanie się. [7] Na to odpowiedziała Estera i rzekła: Oto życzenie moje i moja prośba: [8] Jeśli król darzy mnie życzliwością i jeśli król uznaje za słuszne spełnić moje życzenie i uczynić zadość mojej prośbie, to niech przyjdzie król z Hamanem jeszcze jutro na ucztę, którą przygotowałam dla nich, a jutro uczynię wedle słowa króla. [9] I wyszedł Haman w dniu tym wesoły i dobrej myśli. Ale gdy ujrzał Haman Mardocheusza w Bramie Królewskiej, a on ani nie wstał, ani się nie poruszył przed nim, napełnił się Haman gniewem na Mardocheusza. [10] Mimo tego opanował się Haman i poszedł do domu. Potem posłał zaproszenie, aby przyszli przyjaciele i jego żona - Zeresz. [11] I opowiedział im Haman o wspaniałości bogactwa swego i o mnóstwie synów swoich i o wszystkim, jak to wielkim uczynił go król i jak wyniósł go nad książąt i sługi królewskie. [12] I mówił Haman: Nawet królowa Estera nikogo oprócz mnie nie zaprosiła na ucztę z królem, którą wydała, a także na jutro mam zaproszenie do niej razem z królem. [13] Lecz wszystko to jest dla mnie niczym, jak długo patrzę na Mardocheusza, Żyda siedzącego w Bramie. [14] Na to odpowiedziała mu jego żona, Zeresz, i wszyscy przyjaciele jego: Niech postawią drzewo wielkie na pięćdziesiąt łokci, a rano powiedz królowi, niech powieszą na nim Mardocheusza, i idź wesół na ucztę z królem! Spodobała się ta rada Hamanowi i rozkazał postawić drzewo.

Rozdział 6

[1] A tej nocy odbiegł sen króla i polecił, aby przyniesiono księgę pamiątkową kronik i odczytano ją przed królem. [2] Tam znaleziono zapisane to, co powiedział Mardocheusz o Bigtanie i Tereszu, dwóch eunuchach królewskich spomiędzy "stróżów progu", którzy usiłowali podnieść rękę na króla Aswerusa. [3] I rzekł król: Co uczyniono, aby uczcić i wsławić za to Mardocheusza? I odpowiedzieli królowi dworzanie, którzy mu usługiwali: Nie uczyniono dla niego zupełnie nic. [4] Na to rzekł król: Kto jest na dziedzińcu? A na zewnętrzny dziedziniec pałacu królewskiego przyszedł Haman, aby zapytać króla, czy może powiesić Mardocheusza na drzewie, które przygotował dla niego. [5] I powiedzieli słudzy króla do niego: Oto Haman stoi na dziedzińcu. I rzekł król: Niech wejdzie! [6] I przyszedł Haman, a król rzekł do niego: Co należy uczynić mężowi, którego król chce uczcić? A mówił Haman sam do siebie: Komuż by król chciał oddać większą część niż mnie? [7] I powiedział Haman królowi: Dla męża, którego król chce uczcić, [8] niech przyniosą szatę królewską, w którą król się ubiera, i konia, na którym jeździ król, i niech mu włożą na głowę koronę królestwa. [9] Podając zaś szaty i konia do rąk jednego spośród najznakomitszych książąt króla, niech ubiorą męża, którego król chce uczcić, i niech go obwożą na koniu po placu miejskim, i niech wołają przed nim: Oto, co uczyniono mężowi, którego król chce uczcić! [10] I rzekł król do Hamana: Szybko weź szatę i konia i, jak powiedziałeś, tak uczyń Żydowi Mardocheuszowi, który siedzi w Bramie Królewskiej. Niczego nie opuść z tego wszystkiego, co powiedziałeś! [11] Wziął więc Haman szatę i konia i ubrał Mardocheusza, i obwoził go po placu miejskim, i wołał przed nim: Oto, co czyni się mężowi, którego król chce uczcić. [12] Potem powrócił Mardocheusz do Bramy Królewskiej, a Haman pospieszył do domu swego smutny, z zakrytą głową. [13] I opowiedział Haman żonie swojej, Zeresz, i wszystkim przyjaciołom swoim wszystko, co go spotkało. I odpowiedzieli mu przyjaciele jego i żona jego Zeresz: Jeżeli Mardocheusz jest z narodu żydowskiego, a ty zacząłeś przed nim upadać, to nie przemożesz go, raczej całkiem upadniesz. [14] A gdy oni jeszcze z nim rozmawiali, szybko przyszli eunuchowie królewscy i przynaglali Hamana, aby szedł na ucztę, którą wydała Estera.

Rozdział 7

[1] Przyszedł więc król z Hamanem, aby ucztować z królową Esterą. [2] A król rzekł do Estery także w drugim dniu podczas picia wina: Jakie jest twoje życzenie, królowo Estero, a będzie ci dane, i co za prośba twoja? Choćby to była połowa królestwa, stanie się. [3] W odpowiedzi rzekła królowa Estera: Królu, jeśli mnie darzysz życzliwością i jeśli królowi się podoba, to niech będzie darowane mi życie na moją prośbę i lud mój na moje życzenie! [4] Albowiem sprzedano nas, mnie i mój lud, aby nas wygładzić, wymordować i zniszczyć. Gdyby nas sprzedano tylko jako niewolników i niewolnice, milczałabym, chociaż nie wynagrodzi nigdy ciemiężyciel szkody królowi. [5] A na to odpowiedział król Aswerus i rzekł królowej Esterze: Któż jest ten, który zawziął się w sercu swoim, aby to uczynić, i gdzie on jest? [6] I odpowiedziała Estera: Tym przeciwnikiem i wrogiem jest Haman, ten niegodziwiec. Haman zaś zatrwożył się wobec króla i królowej. [7] Wtedy król w gniewie swoim wstał od picia wina i poszedł do pałacowego ogrodu. Haman zaś stanął przed królową Esterą, aby prosić o życie swoje, ponieważ dostrzegł, że król postanowił jego zgubę. [8] Potem król wrócił z pałacowego ogrodu do domu, gdzie pito wino, Haman zaś upadł na łoże, na którym spoczywała Estera. A na to król rzekł: Czy jeszcze chce zgwałcić królowę w mojej obecności, w domu? Słowo wyszło z ust króla, a twarz Hamana zakryto. [9] I rzekł Charbona, jeden z eunuchów, którzy pełnili służbę przed królem: Oto drzewo, które postawił Haman dla Mardocheusza, co radził dobrze królowi, stoi przed domem Hamana, wysokie na pięćdziesiąt łokci. I rzekł król: Powieście go na nim! [10] I powieszono Hamana na drzewie, które przygotował Mardocheuszowi, a uspokoił się gniew króla.

Rozdział 8

[1] Tego dnia podarował król Aswerus królowej Esterze dom Hamana, dręczyciela Żydów, Mardocheusz zaś dostał się przed oblicze króla, ponieważ powiedziała Estera, kim on był dla niej. [2] Król zaś zdjął swój sygnet, który zabrał Hamanowi, i dał go Mardocheuszowi. Estera zaś ustanowiła Mardocheusza zarządcą domu Hamana. [3] I znowu Estera przemówiła do króla, i upadła do nóg jego, i płakała, i błagała go o łaskę, aby usunął złość Hamana, Agagity i zamiar jego skierowany przeciwko Żydom. [4] A król wyciągnął do Estery złote berło: na co podniosła się Estera i stanęła przed królem, [5] i rzekła: Jeśli się to podoba królowi, jeśli darzy mnie życzliwością, i jeśli królowi to odpowiada, a ja jestem w jego oczach miła, niech zostanie napisane, aby wycofano listy, plan Hamana, syna Hammedaty, który napisał, aby wygubić Żydów mieszkających we wszystkich państwach króla. [6] Bo jakże mogłabym patrzeć na zło, które spadnie na lud mój, i jak mogłabym patrzeć na zgubę mojego narodu? [7] Wtedy rzekł król Aswerus do królowej Estery i do Żyda Mardocheusza: Oto dałem Esterze dom Hamana, a jego powiesili na drzewie, ponieważ wyciągnął rękę na Żydów. [8] Wy zaś, jeśli wam się wyda to słuszne, napiszcie w sprawie Żydów, w imieniu króla, i zapieczętujcie sygnetem, ponieważ pismo króla, napisane w imieniu króla i zapieczętowane sygnetem króla, jest nieodwołalne. [9] I zawołano pisarzy królewskich w tym czasie, w trzecim miesiącu, to jest miesiącu Siwan, w dniu dwudziestym trzecim, i napisano według tego wszystkiego, co rozkazał Mardocheusz, do Żydów i do satrapów, i do namiestników, i książąt państw, które rozciągają się od Indii aż do Etiopii, to jest do stu dwudziestu siedmiu państw, do poszczególnych państw ich pismem i do poszczególnych ludów w ich języku, i do Żydów ich pismem w ich języku. [10] I napisał w imieniu króla Aswerusa pismo, i zapieczętował sygnetem króla, i posłał przez gońców, jadących na koniach, na wierzchowcach królewskich, na źrebcach ze stadniny królewskiej, [11] że król pozwala Żydom, mieszkającym w poszczególnych miastach zgromadzić się i stanąć w obronie swego życia, aby mogli wytracić i wymordować, i wygubić wszystkich zbrojnych swoich wrogów wśród ludów i państw wraz z ich niemowlętami i kobietami, a także aby zabrali ich majętność [12] w jednym dniu, we wszystkich państwach króla Aswerusa, dnia trzynastego miesiąca dwunastego, to jest miesiąca Adar. [12a] Odpis tego dekretu, dotyczącego powyższych wypadków jest następujący: [12b] Wielki król Artakserkses przesyła pozdrowienia stu dwudziestu siedmiu państwom od Indii aż do Etiopii, przełożonym krain i tym, którzy z nami są jednej myśli. [12c] Wielu z tych, którzy przez nadzwyczajną łaskawość dobroczyńców zostało podniesionych do niezwykłej godności, zapragnęło jeszcze czegoś większego. Usiłują nie tylko źle czynić naszym poddanym, na których szczęście nie mogą patrzeć, lecz przeciw swoim własnym dobroczyńcom knują zdradę. [12d] Nie tylko usuwają wdzięczność spomiędzy ludzi, lecz także rozzuchwaleni pochwałami tych, co nie znają dobra, mniemają, że ujdą karzącej sprawiedliwości wszystkowiedzącego Boga. [12e] Często też namowa przyjaciół, którym powierzono zarząd spraw, czyniąc tych, którzy sprawują władzę, odpowiedzialnymi za niewinną krew, wikła ich w nipowetowane klęski. [12f] W ten sposób kłamliwym rozumowaniem nikczemności oszukują szczerą życzliwość panujących. [12g] I możecie zauważyć - niekoniecznie w starożytnych kronikach, któreśmy ogłosili - lecz o wiele więcej patrząc na to, co jest przed stopami, ile zła dzieje się z powodu zepsucia ludzi niegodnie rządzących. [12h] Na przyszłość trzeba zwrócić uwagę na to, a w ten sposób sprawimy, że będzie królestwo nie zamącone, pełne pokoju dla wszystkich ludzi, [12i] a przy dokonywaniu zmian, narzucających się z oczywistością, rozsądzimy zawsze kierując się większą łagodnością. [12k] Tak to Haman, syn Hammedaty, Macedończyk, co prawda, obcy pokrewieństwu perskiemu i bardzo daleki od naszej dobroci, znalazł u nas gościnę i spotkał się do tego stopnia z życzliwością, [12l] którą mieliśmy wobec całego ludu, że nazywali go ojcem naszym i oddawali mu wszyscy pokłon, bo osiągnął drugie miejsce przy tronie królewskim. [12m] Jednak nie ujarzmił żądzy

wielkości, ale przemyśliwał nad tym, jak by nas pozbawić panowania i życia. [12n] Naszego zaś wybawcę i stałego dobroczyńcę Mardocheusza i Esterę, wspólniczkę bez skazy we władzy królewskiej, wraz z całym ich ludem starał się doprowadzić do zguby podstępnymi, dobrze przemyślanymi sposobami. [12o] Tak spodziewał się, przez ujarzmienie nas osamotnionych, przenieść panowanie z Persów na Macedończyków. [12p] My jednak stwierdzamy, że Żydzi wydani na zagładę przez tego trzykroć zbrodniczego człowieka nie są złoczyńcami, lecz rządzą się najbardziej sprawiedliwymi prawami, [12q] i że są synami najwyższego, żywego Boga, który dobrze kierując zarówno nami, jak też i naszymi przodkami, królestwo nasze najlepiej utwierdza. [12r] Dobrze więc zrobicie, jeśli nie będziecie zważać na listy nadesłane przez Hamana, syna Hammedaty, który za to, że się tego dopuścił, zawisł na drzewie u bram Suzy, z całym swym domem, albowiem wszechwładny Bóg bezzwłocznie wymierzył mu wyrok sprawiedliwy. [12s] A odpis tego listu wystawcie na widok publiczny, na każdym miejscu pozwalając Żydom jawnie posługiwać się ich własnymi prawami. Dopomóżcie im, aby tych, którzy ich napadną w chwili ucisku, mogli odeprzeć dnia trzynastego dwunastego miesiąca Adar, w tym samym dniu. [12t] Ten bowiem dzień wszechwładny Bóg, zamiast na zagładę ludu wybranego, przeznaczył na jego wesele. [12u] Przeto i wy w liczbie świąt waszych imiennie określonych obchodźcie ów pamiętny dzień z wszelkimi biesiadami - aby on i teraz, i potem był dla nas i dla życzliwych Persów pamiątką wybawienia, a dla spiskujących przeciw nam - przypomnieniem zguby. [12x] Wszelkie zaś miasto czy okręg, bez wyjątku, który by tego nie spełnił, będzie wydany w gniewie na pastwę włóczni i ognia i będzie uważany nie tylko za niedostępny dla ludzi, lecz także za najbardziej wrogi dla zwierząt i ptaków. [13] Odpis pisma został ogłoszony we wszystkich państwach z mocą prawa, aby było wiadomo wszystkim ludom, że Żydzi będą gotowi na ten dzień do pomsty nad nieprzyjaciółmi. [14] Gońcy konni, gońcy królewscy, pędzili spiesząc się, przynaglani rozkazem króla, a dekret króla został ogłoszony na zamku w Suzie. [15] Mardocheusz zaś wyszedł od króla w szacie królewskiej z fioletowej purpury i w białym odzieniu, w koronie złotej i wielkiej, w płaszczu bisiorowym i szkarłatnym, a miasto Suza cieszyło się i weseliło. [16] Dla Żydów nastało światło i wesele, i radość, i sława. [17] We wszystkich bez wyjątku państwach i w każdym mieście, w miejscu, dokąd dotarło słowo króla i jego dekret dla Żydów, była radość i wesele, uczty i dzień zabawy. Wielu spośród narodów państwa perskiego przechodziło na judaizm, ponieważ padł na nich strach przed Żydami.

Rozdział 9

[1] W dwunastym miesiącu, to jest w miesiącu Adar, trzynastego w nim dnia, gdy rozszedł się dekret króla i rozkaz jego, co miał być wypełniony w dniu, w którym spodziewali się wrogowie Żydów, że będą panowali nad nimi, zmieniło się wszystko, ponieważ Żydzi zapanowali nad tymi, którzy ich nienawidzili. [2] I zgromadzili się Żydzi we wszystkich miastach swoich, we wszystkich państwach króla Aswerusa, aby podnieść rękę na tych, którzy pragnęli ich zguby. Nikt nie stawił im czoła, ponieważ strach przed nimi padł na wszystkie narody. [3] Wszyscy zaś książęta państw, satrapowie i namiestnicy, i zarządcy spraw króla podtrzymywali Żydów, bo padł na nich strach przed Mardocheuszem. [4] Mardocheusz bowiem był wielki w domu królewskim i sława jego rosła po wszystkich państwach, tak że Mardocheusz wzrastał i coraz to większy się stawał. [5] Tak pokonali Żydzi wszystkich swoich wrogów przez uderzenie mieczem, przez zabójstwa i zagładę, i zrobili z nienawidzącymi ich wszystko, co chcieli. [6] Na zamku w Suzie zabili Żydzi i wycięli pięciuset mężczyzn. [7] I zabili Parszandatę, i Dalfona, i Aspatę, [8] i Poratę, i Adalię, i Aridatę, [9] i Parmasztę, i Arisaja, i Aridaja, i Wajezatę - [10] dziesięciu synów Hamana, syna Hammedaty, dręczyciela Żydów, ale na majątek ich nie wyciągnęli ręki. [11] W tym samym dniu dowiedział się król o liczbie zabitych na zamku w Suzie. [12] Król rzekł do królowej Estery: W Suzie na zamku Żydzi zabili i wytracili pięciuset mężów i dziesięciu synów Hamana. A w pozostałych państwach króla, co uczynili? I jakie jest jeszcze twoje życzenie, a będzie dane tobie, i co za pragnienie dalsze, a stanie się? [13] I rzekła Estera: Jeśli królowi to się podoba, to niech pozwolą także jutro Żydom, którzy są w Suzie, na działanie według dekretu z dnia dzisiejszego, aby mogli dziesięciu synów Hamana powiesić na szubienicy. [14] I rzekł król: Niech się tak stanie! I wydano zarządzenie w Suzie, i dziesięciu synów Hamana powieszono. [15] A Żydzi, którzy byli w Suzie, zgromadzili się także w dniu czternastym miesiąca Adar i zabili w Suzie trzystu mężczyzn, ale na majątek ich nie wyciągnęli ręki. [16] Reszta Żydów, którzy mieszkali w państwach króla, zgromadziła się i stanęła w obronie swego życia. I uwolnili się od wrogów, i zabili nienawidzących ich siedemdziesiąt pięć tysięcy, ale na majątek ich nie wyciągnęli ręki. [17] Tak było trzynastego dnia miesiąca Adar. A czternastego odpoczęli i urządzili tegoż dnia ucztę i zabawę. [18] Żydzi zaś, którzy byli w Suzie, zgromadzili się trzynastego i czternastego dnia, a piętnastego odpoczęli i urządzili sobie tegoż dnia ucztę i zabawę. [19] Dlatego Żydzi mieszkający w miastach obchodzą dzień czternastego Adar jako dzień radości i ucztowania, i dzień zabawy oraz wzajemnego posyłania sobie darów z żywności. [20] A Mardocheusz opisał te wypadki i rozesłał listy do wszystkich Żydów, którzy byli we wszystkich państwach króla Aswerusa, blisko i daleko, [21] aby im wydać polecenie, że mają obchodzić jako święto dzień czternasty w miesiącu Adar i piętnasty w nim - z roku na rok - [22] jako dni, w których Żydzi uwolnili się od nieprzyjaciół, i miesiąc, który obrócił się im ze smutku w radość i z żałoby stał się dla nich dniem wesela, aby obchodzili je jako dni ucztowania i wesela, posyłając innym coś z zapasów żywności, a ubogim dary. [23] A Żydzi przekazywali to, co rozpoczęli czynić i co napisał im Mardocheusz, [24] że Haman, syn Hammedaty, Agagita, wróg wszystkich Żydów, powziął plan przeciw Żydom, aby ich wygubić, i rzucił Pur, to jest los, aby zniszczyć ich i zgładzić. [25] A gdy doszła wieść o tym do króla, wydał dekret na piśmie: Niech się obróci zły jego zamiar, jaki zgotował Żydom, na jego głowę! I powiesili go i synów jego na drzewie. [26] Dlatego nazwano dni owe Purim stosownie do nazwy Pur. Również na podstawie wszystkich słów tego listu i na podstawie tego, co przeżyli i co ich dotknęło, [27] Żydzi postanowili i wzięli na siebie i na potomstwo swoje, i na wszystkich przyłączających się do nich, obowiązek nieprzemijający obchodzenia owych dni, stosownie do pisma i stosownie do czasu - z roku na rok. [28] Owe dni będą wspominane i świętowane we wszystkich pokoleniach z rodziny na rodzinę i z państwa do państwa, i z miasta do miasta. I owe dni Pruim nie zaginą wśród Żydów, i pamięć ich nie ustanie u potomnych. [29] Napisali także królowa Estera, córka Abichaila, i

Żyd Mardocheusz z wielkim naciskiem to, aby ten drugi list o dniu Purim obowiązywał jako prawo. [30] I rozesłano pismo do wszystkich Żydów w stu dwudziestu siedmiu państwach królestwa Aswerusa, pismo pokoju i prawdy, [31] aby utrwalić owe dni Purim w czasach ich, jak je przedtem ustanowili Żyd Mardocheusz i królowa Estera, i jak ustanowili dla siebie i dla potomnych swoich przepisy postu i lamentowania. [32] I tak rozporządzenie Estery umocniło przepisy w sprawie owego Święta Purim i spisane zostało to w księdze.

Rozdział 10

[1] I nałożył król Aswerus podatek na kraj i na wyspy morza. [2] A wszystkie dzieła jego potęgi i jego mocy, i opis wielkości Mardocheusza, którego król uczynił wielkim czyż te sprawy nie są zapisane w księdze kronik królów Medów i Persów? [3] Albowiem Żyd Mardocheusz był drugim po królu Aswersie i wielkim w oczach Żydów, i umiłowanym przez mnóstwo braci swoich. Troszczył się o dobro swego ludu i zabiegał o szczęście całego swojego narodu. [3a] I rzekł Mardocheusz: Przez Boga to się stało: [3b] Wspomniałem sobie bowiem sen, który miałem o tych sprawach: nic w nim nie było na próżno: [3c] małe źródło, które stało się rzeką, potem było światło i słońce, i woda wielka. Rzeką tą jest Estera, którą poślubił król i uczynił królową. [3d] A dwa smoki to jestem ja i Haman, [3e] narodami zaś są ci, którzy zgromadzili się, aby wygładzić imię Żydów. [3f] A naród mój to Izrael, który wołał do Boga i został ocalony. Pan ocalił naród swój i uwolnił nas Pan ze wszystkich nieszczęść, i uczynił Bóg znaki i cuda, jakie nie działy się wśród pogan. [3g] W tym celu sporządził dla losy: jeden dla ludu Bożego, a drugi dla narodów pogańskich. [3h] Oba te losy przyszły na godzinę i czas, i na dzień sądu wszystkich narodów przed oblicze Boga. [3i] Bóg zaś wspomniał na lud swój i oddał sprawiedliwość dziedzictwu swemu. [3k] I będą dla nich owe dni w miesiącu Adar, czternastego i piętnastego tegoż miesiąca, dniami zgromadzenia i radości, i wesołości przed obliczem Boga według pokoleń na wieki w Jego narodzie izraelskim. [3l] W czwartym roku panowania Ptolemeusza i Kleopatry przynieśli Dozyteusz, który uważał się za kapłana i lewitę, i Ptolemeusz, syn jego powyższy list dotyczący Frurai, który - jak powiadają - jest wiarygodny. Przetłumaczył go Lizymach, syn Ptolemeusza z Jerozolimy.

Księga Hioba

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34
Rozdział 35
Rozdział 36
Rozdział 37
Rozdział 38
Rozdział 39
Rozdział 40
Rozdział 41
Rozdział 42

Rozdział 1

[1] Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła. [2] Miał siedmiu synów i trzy córki. [3] Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu. [4] Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi. [5] Gdy przeminął czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w swym sercu? Hiob zawsze tak postępował. [6] Zdarzyło się pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stanąć przed Panem, że i szatan też poszedł z nimi. [7] I rzekł Bóg do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odrzekł Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. [8] Mówi Pan do szatana: A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on. [9] Szatan na to do Pana: Czyż za darmo Hiob czci Boga? [10] Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majętności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży. [11] Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. [12] Rzekł Pan do szatana: Oto cały majątek jego w twej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki. I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego. [13] Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, [14] przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł: Woły orały, a oślice pasły się tuż obok. [15] Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, [16] ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. [17] Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. [18] Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. [19] Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węgłami domu, zawalił go na dzieci, tak iż poumierały. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść. [20] Hiob wstał, rozdarł swe szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon [21] i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione! [22] W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.

Rozdział 2

[1] Pewnego dnia, gdy synowie Boży udawali się, by stawić się przed Panem, poszedł i szatan z nimi, by stanąć przed Panem. [2] I rzekł Pan do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej. [3] Rzekł Pan szatanowi: Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno. [4] Na to szatan odpowiedział Panu: Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. [5] Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył. [6] I rzekł Pan do szatana: Oto jest w twej mocy. Życie mu tylko zachowaj! [7] Odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż do wierzchu głowy. [8] [Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać siedząc na gnoju. [9] Rzekła mu żona: Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj! [10] Hiob jej odpowiedział: Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami. [11] Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Temanu. Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli się, by przyjść, boleć nad nim i pocieszać go. [12] Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Podnieśli swój głos i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę na głowę. [13] Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu.

Rozdział 3

[1] Wreszcie Hiob otworzył usta i przeklinał swój dzień. [2] Hiob zabrał głos i tak mówił: [3] Niech
przepadnie dzień mego urodzenia i noc, gdy powiedziano: Poczęty mężczyzna. [4] Niech
dzień ten zamieni się w ciemność, niech nie dba o niego Bóg w górze. Niechaj nie świeci
mu światło, [5] niechaj pochłoną go mrok i ciemności. Niechaj się chmurą zasępi, niech
targnie się nań nawałnica. [6] Niech noc tę praciemność ogarnie i niech ją z dni roku
wymażą, niech do miesięcy nie wchodzi! [7] O, niech ta noc bezpłodną się stanie i niechaj
nie zazna wesela! [8] Niech ją przeklną złorzeczący dniowi, którzy są zdolni obudzić
Lewiatana. [9] Niech zgasną jej gwiazdy wieczorne, by próżno czekała jutrzenki, źrenic
nowego dnia nie ujrzała: [10] bo nie zamknęła mi drzwi życia, by zasłonić przede mną mękę.
[11] Dlaczego nie umarłem po wyjściu z łona, nie wyszedłem z wnętrzności, by skonać? [12]
Po cóż mnie przyjęły kolana a piersi podały mi pokarm? [13] Teraz bym spał, wypoczywał,
odetchnąłbym w śnie pogrążony [14] z królami, ziemskimi władcami, co sobie stawiali
grobowce, [15] wśród wodzów w złoto zasobnych, których domy pełne są srebra. [16] Nie
żyłbym jak płód poroniony, jak dziecię, co światła nie znało. [17] Tam niegodziwcy nie
krzyczą, spokojni, zużyli już siły. [18] Tam wszyscy więźniowie bez lęku, nie słyszą już głosu
strażnika; [19] tam razem i mały, i wielki, tam sługa jest wolny od pana. [20] Po co się daje
życie strapionym, istnienie złamanym na duchu, [21] co śmierci czekają na próżno, szukają
jej bardziej niż skarbu w roli; [22] cieszą się, skaczą z radości, weselą się, że doszli do
grobu. [23] Człowiek swej drogi jest nieświadomy, Bóg sam ją przed nim zamyka. [24] Płacz
stał mi się pożywieniem, jęki moje płyną jak woda, [25] bo spotkało mnie, czegom się lękał,
bałem się, a jednak to przyszło. [26] Nie znam spokoju ni ciszy, nim spocznę, już wrzawa
przychodzi.

Rozdział 4

[1] Teraz zabrał głos Elifaz z Temanu i tak rzekł: [2] Wolno pomówić? Przykro ci? Lecz któż
się wstrzyma od słów stwierdzonych doświadczeniem? [3] Tyś przecież wielu pouczał,
wzmacniałeś omdlałe ręce, [4] twe słowa krzepiły słabych, wspierałeś kolana zachwiane. [5]
Gdy teraz przyszło na ciebie, tyś słaby, strwożony, gdy ciebie dotknęło. [6] Czy bogobojność
już nie jest twą ufnością, a nadzieją - doskonałość dróg twoich? [7] Przypomnij, czy zginął
kto prawy? Gdzie sprawiedliwych zgładzono? [8] O ile wiadomo, złoczyńca, który sieje
nieprawość, zbiera z niej plon. [9] Od gniewu Boga on ginie, upada od gniewu Jego
oburzenia: [10] ryk lwa, wrzask lwicy, łamią się i zęby lwiątek; [11] lew ginie z braku łupu, a
małe lwicy idą w rozsypkę. [12] Doszło mnie tajemne słowo, jakiś szmer przyjęło me ucho [13]
w zgłębianiu nocnych rozmyślań, gdy sen człowiekiem owładnął. [14] Strach mnie ogarnął i
drżenie, że wszystkie się kości zatrzęsły, [15] tchnienie mi twarz owionęło, włosy się na mnie
zjeżyły. [16] Stał. Nie poznałem twarzy. Jakaś postać przed mymi oczami. Szelest. I głos
dosłyszałem: [17] Czyż u Boga człowiek jest niewinny, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty?
[18] Wszak On sługom swoim nie ufa: i w aniołach braki dostrzega. [19] A cóż mieszkańcy
glinianych lepianek, których podstawy na piasku? - Łatwiej ich zgnieść niż mola. [20] Od
rana do zmroku wyginą, bez sławy przepadną na wieki. [21] Czy ich mieszkanie nie runie?
Umrą, lecz nie w mądrości.

Rozdział 5

[1] Wołaj! Czy ktoś ci odpowie? Do kogo ze świętych się zwrócisz? [2] Żal nierozsądnych zabija, a gniew uśmierca niemądrych. [3] Patrzałem, jak głupiec zapuszczał korzenie, gdy wtem widzę, że w jego siedzibie [4] synowie są bez pomocy, w bramie ich sąd bez obrońcy, [5] zbiory ich głodni zjadają lub do kryjówek zanoszą; chciwi bogactwa ich pragną. [6] Wszak boleść nie z roli wyszła, ni z ziemi cierpienie wyrosło. [7] To człowiek się rodzi, by jęczeć, jak iskra, by unieść się w górę. [8] Lecz ja bym się zwrócił do Boga, Bogu przedstawiłbym sprawę. [9] On czyni niezmierne dziwy, a cudów Jego bez liku: [10] On udziela glebie deszczu, posyła wody na powierzchnię ziemi, [11] wysoko podnosi zgnębionych, smutni się szczęściem weselą. [12] Udaremnia zamysły przebiegłych: dzieło ich rąk - nieskuteczne; [13] chytrzy złapani, choć sprytni - daremne knowania podstępnych. [14] Za dnia popadają w ciemność, w południe macają jak w nocy. [15] Sierotę ratuje od miecza, biedaka - z przemocy mocarza, [16] ubogi się karmi nadzieją, bo nieprawość zamyka swe usta. [17] Szczęśliwy, kogo Bóg karci, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego. [18] On zrani, On także uleczy, skaleczy - i ręką swą własną uzdrowi. [19] Od sześciu nieszczęść uwolni, w siedmiu - zło ciebie nie dotknie; [20] w nędzy wykupi od śmierci, na wojnie od miecza wybawi. [21] Unikniesz chłosty języka, nie strwoży cię nieszczęście, gdy spadnie; [22] będziesz się śmiał z suszy i głodu, nie zadrżysz przed dzikim zwierzęciem, [23] gdyż zawrzesz pakt z kamieniami i przyjaźń z polną zwierzyną. [24] Ujrzysz twój namiot spokojnym, mieszkanie zastaniesz bez braków. [25] Poznasz, że wielu masz potomków, że twych dzieci - jak trawy na łące. [26] Dojrzały zejdziesz do grobu, jak snopy zbierane w swym czasie. [27] Tośmy zbadali i tak jest; posłuchaj i sam to chciej pojąć!

Rozdział 6

[1] Hiob na to odpowiedział: [2] Proszę was, zważcie nieszczęście, połóżcie na szali zniszczenie: [3] cięższe to od piasku morskiego, stąd nierozważne me słowa. [4] Bo strzały Boga tkwią we mnie, moja dusza truciznę ich pije, strach przed Bogiem na mnie naciera. [5] Czy dziki osioł ryczy na trawie lub mruczy wół, gdy ma paszę? [6] Czy miła potrawa bez soli, a ślaz czy w smaku przyjemny? [7] Dotknąć się tego nie ważę, są niby chleb nieczysty. [8] Któż zdoła ziścić mą prośbę? Niech spełni Bóg moje życzenie! [9] Oby się zgodził mnie zmiażdżyć i przeciął pasmo dni moich! [10] Przez to już będę miał ulgę, ucieszę się w mojej udręce, że nie wzgardziłem słowami Świętego. [11] Czy starczy mi sił, aby przetrwać? Jakiż tu cel cierpliwości? [12] Czy moja siła z kamienia? Czy ja mam ciało ze spiżu? [13] Nie znajdę dla siebie pociechy. Choć stokroć pomnożę zasoby, daleki ode mnie ratunek. [14] W rozpaczy mieć pomoc od bliźnich, to wrócić do czci Wszechmocnego. [15] Najbliżsi zawiedli jak potok, jak zimowy strumień uchodzą [16] od lodu, co płynie, zmącony, gdy śnieg już nad nim topnieje, [17] a suszą spalony wysycha, zanika w porze upałów. [18] Ze swych dróg karawany zbaczają, w pustyni zagłębią się, zginą: [19] podróżni z Temy wzrok natężają, szukają wędrowcy ze Saby. [20] Wstyd im, że mieli już pewność, zmieszani, gdy przyszli na miejsce. [21] Tym wy jesteście dla mnie, przeraża was moje nieszczęście. [22] Czyż mówiłem: Dajcie mi coś, wykupcie mnie swoim bogactwem? [23] Uwolnijcie z ręki ciemiężcy, wykupcie mnie od okrutników? [24] Wskazania dajcie - zamilknę, i wyjaśnijcie, w czym błądzę. [25] Ileż potęgi jest w słowach szczerych! A cóż pomoże wasze łajanie? [26] Czyż chcecie ganić same słowa - i mowy rozpaczy przez wiatr porywane? [27] Naprawdę, sierotę gubicie, kupczycie swym przyjacielem. [28] A teraz popatrzcie na mnie: więc w żywe oczy kłamałbym? [29] Zmieńcie się, zło niech zaniknie; zmieńcie się, o prawość mą chodzi. [30] Czyż język mój jest występny? Czy podniebienie grzechu nie rozezna?

Rozdział 7

[1] Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik? [2] Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty. [3] Zyskałem miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki. [4] Położę się, mówiąc do siebie: Kiedyż zaświta i wstanę? Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku. [5] Ciało moje okryte robactwem, strupami, skóra rozchodzi się i pęka. [6] Czas leci jak tkackie czółenko i przemija bez nadziei. [7] Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna. [8] Nikt już mnie powtórnie nie ujrzy: spojrzysz, a już mnie nie będzie. [9] Jak obłok przeleci i zniknie, kto schodzi do Szeolu, nie wraca, [10] by mieszkać we własnym domostwie; nie zobaczą go strony rodzinne. [11] Ja ust ujarzmić nie mogę, mówić chcę w utrapieniu, narzekać w boleści mej duszy. [12] Czy jestem morzem lub smokiem głębiny, żeś straże przy mnie postawił? [13] Myślałem: Wypocznę na łóżku, posłanie to trosk mych powiernik. [14] Lecz Ty mnie snami przestraszasz, przerażasz mnie widziadłami. [15] Moja dusza wybrała uduszenie, a śmierć - moje członki. [16] Zginę. Nie będę żył wiecznie. Zostaw mnie - dni me jak tchnienie. [17] A kim jest człowiek, abyś go cenił i zwracał ku niemu swe serce? [18] Czemu go badać co ranka? Na co doświadczać co chwilę? [19] Czy wzrok swój kiedyś odwrócisz? Pozwól mi choćby ślinę przełknąć. [20] Zgrzeszyłem. Cóż mogłem Ci zrobić? Przecież człowieka przenikasz. Dlaczego na cel mnie wziąłeś? Mam być ciężarem Najwyższemu? [21] Czemu to grzechu nie zgładzisz? Nie zmażesz mej nieprawości? Wkrótce położę się w ziemi, nie będzie mnie, choćbyś mnie szukał.

Rozdział 8

[1] Bildad ze Szuach na to tak odpowiedział: [2] Jak długo chcesz mówić w ten sposób? Twe
słowa gwałtowne jak wicher, [3] Czyż Bóg nagina prawo, Wszechmocny zmienia
sprawiedliwość? [4] A jeśli synowie zgrzeszyli i oddał ich w moc ich występku? [5] Radzę do
Boga się zwrócić, o łaskę do Wszechmocnego. [6] Jeśliś jest czysty, niewinny, to czuwać
będzie nad tobą, uczciwy twój dom odbuduje. [7] Skromny byłby początek, lecz koniec byłby
wspaniały. [8] Pytaj no dawnych pokoleń, zwróć uwagę na doświadczenie przodków. [9] My,
wczorajsi, znamy niewiele, bo wiek nasz jak cień jest na ziemi. [10] Lecz oni pouczą,
wyjaśnią słowami, co płyną z rozsądku. [11] Czyż rośnie papirus bez błota, czy się krzewi
sitowie bez wody? [12] Jeszcze świeże, niezdatne do ścięcia, a już usycha, prędzej od
trawy. [13] Tak z drogą niepomnych na Boga; nadzieja nieprawych zaginie, [14] na krótko im
starczy nadziei, ich ufność jak nić pajęczyny. [15] Kto się jej uchwyci, ten nie ustoi, upadnie
szukając oparcia. [16] On wprawdzie w słońcu soczysty, pędy swe puszcza w ogrodzie, [17]
korzenie umacnia we żwirze, pośród kamieni zakwita. [18] Gdy utniesz go z jego podłoża,
ono się zaprze: Ja go nie widziałem. [19] Oto wesele z tej drogi. A z pyłu wyrośnie ktoś inny.
[20] Prawego Bóg nie odrzuci, złego nie wzmocni ramieniem. [21] Napełni twe usta radością, a
wargi okrzykiem wesela. [22] Wrogowie zapłonią się wstydem, przepadną namioty
występnych.

Rozdział 9

[1] Hiob na to tak odpowiedział: [2] Istotnie. Ja wiem, że to prawda, Czy człowiek jest prawy przed Bogiem? [3] Gdyby się ktoś z Nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc. [4] Umysł to mądry, a siła potężna. Któż Mu przeciwny nie padnie? [5] W mgnieniu oka On przesunie góry i zniesie je w swoim gniewie, [6] On ziemię poruszy w posadach: i poczną trzeszczeć jej słupy. [7] On słońcu zabroni świecić, na gwiazdy pieczęć nałoży. [8] On sam rozciąga niebiosa, kroczy po morskich głębinach; [9] On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa. [10] On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów. [11] Nie widzę Go, chociaż przechodzi: mija, a dostrzec nie mogę. [12] Kto Mu zabroni, choć zniszczy? Kto zdoła powiedzieć: Co robisz? [13] Bóg gniewu hamować nie musi, uległe są Mu służki Rahaba. [14] Jakże ja zdołam z Nim mówić? Dobiorę wyrazów właściwych? [15] Choć słuszność mam, nie odpowiadam i tylko błagam o litość. [16] Proszę Go, by się odezwał, a nie mam pewności, że słucha. [17] On może zniszczyć mnie burzą, bez przyczyny pomnożyć mi rany. [18] Nawet odetchnąć mi nie da, tak mnie napełni goryczą. [19] O siłę chodzi? To mocarz. O sąd? Kto da mi świadectwo? [20] On i prawym zamknie usta, mam słuszność, a winnym mnie uzna. [21] Czym czysty? Nie znam sam siebie, potępiam swe własne życie. [22] Na jedno więc, rzekłem, wychodzi, prawego ze złym razem zniszczy. [23] Gdy nagła powódź zabija, drwi z cierpień niewinnego; [24] ziemię dał w ręce grzeszników, sędziom zakrywa oblicza. Jeśli nie On - to kto właściwie? [25] Szybsze me dni niźli biegacz, ciekają, nie zaznawszy szczęścia, [26] mkną jak łodzie z sitowia, gonią jak orzeł ofiarę. [27] Gdy powiem: Zapomnę o męce, odmienię, rozjaśnię oblicze - [28] drżę na myśl o cierpieniu, pewny, że mnie nie uwolni. [29] Jestem grzesznikiem, przyznaję. Więc po co się męczę na próżno? [30] Choćbym się w śniegu wykąpał, a ługiem umył swe ręce; [31] umieścisz mnie tam, na dole. Nawet mój płaszcz mną się brzydzi. [32] Nie człowiek to, aby Mu odrzec: Razem stawajmy u sądu! [33] Czy jest między nami rozjemca, co rękę położy na obu? [34] Niech zdejmie ze mnie swą rózgę i strachem mnie nie napełnia, [35] bym mówić zdołał bez lęku... A tak, ja nie mam śmiałości.

Rozdział 10

[1] Życie obrzydło mojej duszy, przedstawię Jemu swą sprawę, odezwę się w bólu mej duszy! [2] Nie potępiaj mnie, powiem do Boga. Dlaczego dokuczasz mi, powiedz! [3] Przyjemnie ci mnie uciskać, odrzucać dzieło swoich rąk i sprzyjać radzie występnych? [4] Czy oczy Twoje cielesne lub patrzysz na sposób ludzki? [5] Czy dni Twoje są jak dni człowieka, jak wiek mężczyzny Twe lata, [6] że szukasz u mnie przestępstwa i grzechu mego dochodzisz? [7] Choć wiesz, żem przecież nie zgrzeszył, nikt mnie z Twej ręki nie wyrwie. [8] Twe ręce ukształtowały mnie, uczyniły: opuszczonego dokoła chcesz zniszczyć? [9] Wspomnij, żeś ulepił mnie z gliny: i chcesz obrócić mnie w proch? [10] Czy mnie nie zlałeś jak mleko, czyż zsiąść się nie dałeś jak serowi? [11] Odziałeś mnie skórą i ciałem i spiąłeś żyłami i kośćmi, [12] darzyłeś miłością, bogactwem, troskliwość Twa strzegła mi ducha - [13] a w sercu to ukrywałeś? Teraz już znam Twe zamiary. [14] Tylko czyhałeś na mój grzech, nie chcesz mnie uwolnić od winy. [15] Biada mi, gdybym ja zgrzeszył! Choć sprawiedliwy, nie podniosę głowy, syty pogardy, niedolą pojony. [16] Pysznego złowisz jak lwiątko, na nowo użyjesz Twej mocy, [17] postawisz mi świeże dowody, gniew swój umocnisz powtórnie, sprowadzisz nowe zastępy. [18] Czemuż wywiodłeś mnie z łona? Bodajbym zginął i nikt mnie nie widział, [19] jak ktoś, co nigdy nie istniał, od łona złożony do grobu. [20] Czyż nie krótkie są dni mego życia? Odwróć Twój wzrok, niech trochę rozjaśnię oblicze, [21] nim pójdę, by nigdy nie wrócić, do kraju pełnego ciemności, [22] do ziemi czarnej jak noc, do cienia chaosu i śmierci, gdzie świecą jedynie mroki!

Rozdział 11

[1] Wówczas zabrał głos Sofar z Naamy i tak rzekł: [2] Czyż nie dostanie odprawy gaduła, a wymowny człowiek ma słuszność? [3] Czy mężowie zamilkną słysząc brednie, czy szyderstwo nie otrzyma nagany? [4] Rzekłeś: Nauka moja czysta, niewinny jestem w Twych oczach. [5] Lecz gdyby Bóg przemówił i zaczął z tobą rozmawiać, [6] objawił ci tajniki rozumu, gdyż wieloraka to mądrość: poznałbyś, ile Bóg ci zapomniał. [7] Czy dosięgniesz głębin Boga, dotrzesz do granic Wszechmocnego? [8] Wyższe nad niebo. Przenikniesz? Głębsze niż Szeol. Czy zbadasz? [9] Powierzchnią dłuższe od ziemi i szersze nawet od morza. [10] Gdy przechodzi, nakłada więzy, woła na sąd, kto zabroni? [11] Ludzie podstępni są Mu jawni, widzi zło, bo uważa. [12] Lekkoduch niech się hamuje, a płochy niech wejdzie w siebie. [13] Gdy będziesz miał wierne serce, do Niego wzniesiesz swe ręce, [14] gdy odsuniesz dłonie od występku i nie ścierpisz grzechu w namiocie - [15] to głowę podniesiesz: bez winyś; staniesz się mocnym: bez lęku. [16] Cierpienie twe pójdzie w niepamięć, jak deszcz miniony je wspomnisz. [17] Życie roztoczy swój blask jak południe, mrok się przemieni w poranek. [18] Pełen nadziei, ufności, odpoczniesz bezpiecznie strzeżony. [19] Nikt nie zakłóci spokoju, a wielu ci będzie schlebiało. [20] Lecz oczy występnych osłabną, nie znajdą dla siebie schronienia, ufność ich - wyzionąć ducha.

Rozdział 12

[1] Hiob na to odpowiedział: [2] Prawda, jesteście potężni, a z wami już mądrość zaginie... [3] I ja mam rozsądek jak wy, /nie ustępuję wam w niczym/. Komu te rzeczy nieznane? [4] Na drwiny się bliźnich narażam, gdy proszę, by Bóg się odezwał. Z czystego, prawego się śmieją. [5] Wzgarda dla ginących - myśli bezpieczny - popchnąć tego, komu nogi się chwieją. [6] Spokojne namioty złoczyńców, kto gniewa Boga, jest dufny; za rękę go Bóg prowadzi. [7] Zapytaj zwierząt - pouczą. I ptaki w powietrzu powiedzą. [8] Zapytaj Podziemia, wyjaśni; pouczą cię i ryby w morzu. [9] Któż by z nich tego nie wiedział, że ręka Pana uczyniła wszystko: [10] w Jego ręku - tchnienie życia i dusza każdego człowieka. [11] Czyż ucho nie bada mowy, a smak nie kosztuje pokarmu? [12] (Więc tylko) u starców jest mądrość, roztropność u wiekiem podeszłych? [13] On ma potęgę i rozum, rozsądek znać w Jego planach. [14] Gdy On rozwali - któż odbuduje, gdy zamknie, kto by otworzył? [15] Gdy wody wstrzyma - jest susza; zwolni je - ziemię spustoszą. [16] U Niego zwycięstwo i siła, ma w ręku błądzących i kłamców. [17] Radców przyda niemądrych, a sędziów wyzuje z rozsądku. [18] Królów pozbawi ich władzy i sznurem skrępuje ich biodra. [19] Kapłanów pośle nierozważnych, powali największych mocarzy. [20] Głos uzdolnionym odbierze, rozsądku pozbawi i starców, [21] pogardą okryje szlachetnych, bo pas odepnie mocarzom. [22] Głębinom wydrze tajniki, oświetli odwieczne ciemności, [23] narody pomnoży i zgubi, jak dowódca ich prowadzi. [24] Rządcom ziem odbierze rosądek, po bezdrożach pozwoli im błądzić; [25] macają w ciemności bez światła, chwieją się jak pijani.

Rozdział 13

[1] To wszystko me oko widziało, słyszało, pojęło me ucho. [2] Co wiecie, i ja wiem także. Nie ustępuję wam w niczym. [3] Lecz mówić chcę z Wszechmogącym, bronić się będę u Boga. [4] Bo wy zmyślacie oszustwa, lekarze nic nie warci. [5] Gdybyście chcieli zamilknąć, byłby to znak roztropności. [6] Słuchajcie mego sprzeciwu, na odpowiedź mych warg zważajcie. [7] Czy Boga złem osłonicie? Wszechmogącego obronicie kłamstwem? [8] (Tak) Jego stronę trzymacie? Czy rzecznikami jesteście Bożymi? [9] Czy dobrze by było, gdyby was doświadczył? Czy można z Niego szydzić jak z człowieka? [10] Przywoła was do rozsądku, jeśli w ukryciu stronniczo mówicie. [11] Czy Majestat nie budzi lęku? Czy nie przejmuje was grozą? [12] Zdaniami z piasku wy strofujecie; wszak wasze tarcze są z gliny. [13] Milczcie, niech ja teraz powiem, cokolwiek może przyjść na mnie. [14] Między zęby stale biorę swe ciało, własne swe życie nadstawiam. [15] Choćby mnie zabił Wszechmocny - ufam, i dróg moich przed Nim chcę bronić. [16] To mi wystarczy za obronę. Nieprawy do Niego nie dojdzie. [17] Słuchajcie pilnie mej mowy, na słowa me uszu nadstawcie. [18] Mam gotową obronę przed sądem, pewien, że jestem niewinny. [19] Kto chce się ze mną prawować? A teraz umilknę i umrę. [20] Uczyń mi tylko dwie rzeczy, na pewno nie stchórzę przed Tobą: [21] Odejmij ode mnie Twą rękę i spraw, bym nie bał się Ciebie. [22] Mów pierwszy, a ja niech odpowiem, lub ja przemówię, Ty po mnie. [23] Ile mam przewin i grzechów? Ujawnij występki i winy! [24] Czemu chowasz swoje oblicze? Czemu mnie poczytujesz za wroga? [25] Chcesz liść gnany wiatrem płoszyć, prześladować słomę (już) wyschłą? [26] Przypisujesz mi czyny gwałtu, wspominasz grzechy młodości. [27] Nogi zakułeś w kajdany, dokładnie drogi me śledzisz, ślady stóp moich badasz. [28] Jak próchno się to rozpadnie, niczym ubranie zjedzone przez mole.

Rozdział 14

[1] Człowiek zrodzony z niewiasty ma krótkie i bolesne życie, [2] wyrasta i więdnie jak kwiat, przemija jak cień chwilowy; [3] a z gniewem na niego spoglądasz i stawiasz przed swoim sądem. [4] Któż czystym uczyni skalane? Nikt zgoła. [5] Człowieka dni ilość zliczona, i liczba miesięcy u Ciebie, kres wyznaczyłeś im nieprzekraczalny. [6] Zaniechaj go, wzrok Twój oderwij, niech cieszy się dniem najemnika! [7] Drzewo ma jeszcze nadzieję, bo ścięte, na nowo wyrasta, świeży pęd nie obumrze. [8] Choć bowiem korzeń zestarzeje się w ziemi, a pień jego w piasku zbutwieje, [9] gdy wodę poczuje, odrasta, rozwija się jak młoda roślina. [10] A mocarz umarły przepada. Gdzież będzie człowiek, gdy zginie? [11] Wody z morza znikną i rzeki wprzód wyschną doszczętnie - [12] a człowiek umarły nie wstanie, zbudzi się, gdy nieba nie stanie, nie zdoła się ze snu ocucić. [13] O gdybyś w Szeolu mnie schował, ukrył, aż gniew Twój przeminie, czas mi postawił, kiedy mnie wspomnisz... [14] Ale czy zmarły ożyje? Czekałbym przez wszystkie dni mojej walki, aż taka chwila nadejdzie. [15] Ty mówiłbyś, ja bym odpowiadał, tęskniłbyś do dzieła rąk swoich. [16] Obliczyłbyś wtedy moje kroki, zło byś mi puścił w niepamięć, [17] pod pieczęcią trzymał przestępstwa, wybielił wszystkie me grzechy. [18] Góra rozpadnie się w gruzy i skała zmieni swe miejsce, [19] woda zniszczy kamienie, fala podmyje glebę; i Ty nadzieję niweczysz w człowieku. [20] Miażdżysz na zawsze i on odchodzi, pozbawiasz kształtu, odsyłasz. [21] Czy we czci jego synowie? - On nie wie. Czy też wzgardzeni? Już o tym nie myśli. [22] Zadręcza go własne ciało, odczuwa ból swojej duszy.

Rozdział 15

[1] Elifaz z Temanu głos zabrał i rzekł: [2] Czy mowa mędrca to wicher? Czy pierś mu wypełnia wiatr wschodni? [3] Czy gani zbędnymi słowami, słowami, co na nic się zdadzą? [4] Ty nawet niszczysz pobożność, osłabiasz modlitwę do Boga. [5] Twoja nieprawość uczy cię mówić, używasz języka bluźnierców. [6] Nie ja - twoje usta cię potępią, twoje wargi są świadkami przeciw tobie. [7] Czyś pierwszym człowiekiem na ziemi, wcześniej niż góry stworzonym? [8] Czy z tobą to Bóg przyjaźnie rozmawiał i zagarnąłeś całą mądrość? [9] Czy może lepiej coś od nas pojąłeś? I jasne ci rzeczy nam nieznane? [10] I u nas są mędrcy, sędziwi, starsi od ojca twojego. [11] Czy nieważne u ciebie Boże pociechy i łagodne z tobą rozmowy? [12] Czemu masz serce wzburzone, oczami swymi tak mrugasz, [13] gdy duch twój się na Boga porywa i słowa z ust swoich miotasz? [14] Czyż mógłby człowiek żyć w święcie lub syn człowieczy bez zmazy, [15] gdy On nie ufa swym świętym, niebiosa nie dość dlań czyste? [16] Tym bardziej wstrętny Mu grzesznik, co pije nieprawość jak wodę. [17] Wyjaśnię, ty mnie posłuchaj, a to wypowiem, com widział. [18] Naukę mędrców wyłożę, co ojców mądrości nie kryli. [19] Im samym ziemię oddano, bo obcych wśród nich nie było. [20] Nieprawy jest zawsze w strachu, zliczone są lata tyrana, [21] głos wrogów brzmi w jego uszach, że w szczęściu napadnie niszczyciel. [22] Nie wierzy, iż ujdzie mroku, los mu pod miecz wyznaczono, [23] rzucą go sępom na pokarm, rozumie, że zguba dlań pewna. [24] Czarny dzień go przeraża, strach go przygniata jak mara, niby król gotowy do boju. [25] Prawicę swą podniósł na Boga, do walki wyzwał Wszechmocnego, [26] biegł z wyciągniętą szyją pod grubych tarcz ochroną. [27] Twarz swoją ukrył w tłuszczu, a lędźwie mu utyły; [28] mieszkać chce w miastach zburzonych, w domach, gdzie ludzi już nie ma, którym pisana ruina. [29] Nie dojdzie do trwałej fortuny, ani do mroku zejdą bogactwa. [30] Nie zdoła uniknąć ciemności: słońce spali mu zieleń, z oddechem i mowę utraci. [31] Niech złudą wiedziony nie ufa, bo złuda będzie jego zapłatą. [32] Latorośl uwiędnie przed czasem, gałązki się nie zazielenią. [33] Wyrzucą go jak kwaśne grona, oderwą jak liście oliwki; [34] potomstwo niewiernym się nie rodzi, ogień strawi namiot przekupcy. [35] Kto krzywdę pocznie, ten rodzi nieszczęście, gdyż wnętrze gotuje mu zawód.

Rozdział 16

[1] Hiob na to odpowiedział: [2] Podobnie mówiono mi często. Zamiast koić, wszyscy dręczycie. [3] Czy koniec już pustym dźwiękom? Co skłania cię do mówienia? [4] I ja bym przemawiał podobnie, ale gdy role zmienimy. Mowy bym do was układał, kiwałbym głową nad wami. [5] Pocieszałbym was ustami, nie skąpiłbym słów współczucia. [6] Lecz cierpień nie stłumię słowami. Czy odejdą ode mnie, gdy zmilknę? [7] Ach, teraz jestem zmęczony, zniszczyłeś me wszystkie dowody; [8] ścisnąłeś mnie, mój świadek mi wrogiem, oskarża mnie moja słabość. [9] Sroży się w gniewie i ściga, zgrzytając na mnie zębami. Wróg zmierzył mnie wzrokiem. [10] Usta swe na mnie rozwarli, po twarzy mnie bili okrutnie, społem się przeciw mnie złączyli. [11] Bóg mnie zaprzedał złoczyńcom, oddał mnie w ręce zbrodniarzy, [12] zburzył już moją beztroskę, chwycił za grzbiet i roztrzaskał, obrał mnie sobie za cel. [13] Łucznikami mnie zewsząd otoczył, nerki mi przeszył nieludzko, żółć moją wylał na ziemię. [14] Wyłom czynił po wyłomie, jak wojownik natarł na mnie. [15] Przywdziałem wór na swe ciało, czołem w proch uderzyłem, [16] oblicze czerwone od płaczu, w oczach już widzę pomrokę, [17] choć rąk nie zmazałem występkiem i modlitwa moja jest czysta. [18] Ziemio, nie zakryj mej krwi, by krzyk ukojenia nie zaznał. [19] Teraz mój Świadek jest w niebie, Ten, co mnie zna, jest wysoko. [20] Gdy gardzą mną przyjaciele, zwracam się z płaczem do Boga, [21] by rozsądził spór człowieka z Bogiem, jakby człowieka z człowiekiem. [22] Jeszcze upłynie lat kilka, nim pójdę, skąd nie ma powrotu.

Rozdział 17

[1] Zgnębiony duch - minęły dni, tylko grób mi pozostaje. [2] Czyż nie naśmiewcy są ze mną? Od szyderstw mam noce bezsenne. [3] Ty sam racz zastaw przechować, bo któż chce za mnie poręczyć? [4] Zamknąłeś ich umysł przed rozsądkiem, nie dopuścisz do ich triumfu. [5] Zwołano bliskich do podziału, a mdleją oczy własnych dzieci. [6] Wydano mnie ludziom na pośmiewisko, jestem w ich oczach wyrzutkiem. [7] Moje oko przyćmione od bólu, członki me wyschły jak cień. [8] Sprawiedliwi są tym przerażeni, uczciwi na złych się gniewają; [9] bogobojni pewniejsi swej drogi, kto ręce ma czyste, mocniejszy. [10] Wy wszyscy, nawróćcie się, przyjdźcie! Mędrca wśród was nie znajduję. [11] Minęło już życie, z nim plany i dążenia mojego serca. [12] Noc chcą zamienić na dzień: światło jest bliżej niż ciemność. [13] Mam ufać? Szeol mym domem, w ciemności rozścielę swe łoże, [14] grobowi powiem: Mój ojcze! Matko ma, siostro! - robactwu. [15] Właściwie, po cóż nadzieja, kto przedmiot ufności zobaczy? [16] Czy zejdzie do królestwa Szeolu? Czy razem do ziemi pójdziemy?

Rozdział 18

[1] I zabrał głos Bildad z Szuach, i rzekł: [2] Dokądże tego łowienia słowami? Pomyślcie, potem zaś mówmy! [3] Czyśmy podobni do zwierząt, jesteśmy nieczyści w twych oczach? [4] Ten człowiek gniewem rozdarty. Czyż przez cię wyludni się ziemia lub skała miejsce swe zmieni? [5] Tak światło grzesznika zagaśnie, iskra już jego nie błyśnie, [6] światło w namiocie się skończy i lampa się nad nim dopali. [7] Męski krok jego niepewny, zamiar gotuje upadek, [8] bo nogi zawiodą go w sieć, porusza się, lecz między sidłami. [9] Pętlica chwyciła się pięty, pułapka zamknęła się nad nim. [10] Zasadzka na ziemi ukryta, potrzask nań czeka na drodze. [11] Zewsząd upiory go dręczą, kroczą ciągle w ślad za nim. [12] Czeka na niego Żarłoczna, Śmierć czyha u boku. [13] Pożre mu członki ciała, pożre mu członki - zaraza. [14] Wygnanego z namiotu, bez nadziei, do Króla Strachów powiodą. [15] Zamieszka w namiocie - nie swoim; sypie się po nim siarkę. [16] Korzenie pod nim niszczeją, a nad nim pożółkły już liście. [17] Ginie wspomnienie w ojczyźnie, zanika imię na rynku. [18] Ze światła rzucą go w ciemność, wypędzą z zaludnionej ziemi; [19] ni syn w narodzie, ni dziedzic, nikt już po nim nie zostanie. [20] Mieszkańcy Zachodu zdziwieni, grozą przejęty lud Wschodu: [21] Więc takie mieszkanie grzesznika tu miejsce tego, kto Boga znać nie chce?

Rozdział 19

[1] Hiob na to odpowiedział i rzekł: [2] Dokąd mnie dręczyć będziecie i gnębić waszymi słowami? [3] Dziesiąty raz mnie znieważacie. Nie wstyd wam nade mną się pastwić? [4] Gdybym naprawdę zbłądził, tkwiłaby we mnie nieprawość. [5] Jeśli naprawdę chcecie triumfować, próbujcie dowieść mi ohydy. [6] Wiedzcie, że Bóg mnie pognębił, swe sieci rozstawił wokoło. [7] Gdy krzyknę: Gwałt - nie ma echa, Ratunku! - ja nie mam prawa. [8] Drogę mi zamknął - nie przejdę; na ścieżkach ciemności roztoczył. [9] Pozbawił mnie całkiem godności, koronę zerwał mi z głowy, [10] wszystko poburzył. Odchodzę. Nadzieję mi podciął jak drzewo. [11] Zapłonął na mnie swym gniewem, za wroga mnie swego poczytał. [12] Przybyły wszystkie hufce, wytyczyły drogę przeciwko mnie i oblegają mój namiot. [13] Bracia ode mnie uciekli, znajomi stronią ode mnie, [14] najbliżsi zawiedli i domownicy, zapomnieli mnie goście mego domu. [15] Dla moich służebnic jam obcy, stałem się w ich oczach nieznany. [16] Na sługę wołałem bez skutku, me usta musiały go prosić, [17] żonie mój oddech niemiły, i cuchnę własnym dzieciom, [18] gardzą mną nawet podrostki, szydzą, gdy staram się podnieść. [19] Odrazę wzbudzam u bliskich, nastają na mnie kochani. [20] Do skóry, do ciała przylgnęły mi kości, ocaliłem (tylko) ciało moich dziąseł. [21] Zlitujcie się, przyjaciele, zlitujcie, gdyż Bóg mnie dotknął swą ręką. [22] Czemu, jak Bóg, mnie dręczycie? Nie syci was wygląd ciała? [23] Któż zdoła utrwalić me słowa, potrafi je w księdze umieścić? [24] Żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyryć na wieki? [25] Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni. [26] Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę. [27] To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty. [28] Powiecie: Po cóż nalegać? Czyż powód oskarżeń znajdziemy? [29] Wy sami drżyjcie przed mieczem, bo gniew za grzechy zapłonie. Wiedzcie, że sądy istnieją.

Rozdział 20

[1] Wtedy zabrał głos Sofar z Naamy i rzekł: [2] Zaprawdę, odpowiedź moją dyktuje niepokój
wywołany wewnętrznym wzburzeniem. [3] Słuchając łajań złośliwych, duch mądry gotuje
odpowiedź. [4] Czyż nie wiesz? Od dawien dawna, odkąd jest człowiek na ziemi, [5] radość
występnych jest krótka, szczęście niewiernego trwa chwilkę, [6] choć w pysze chce sięgać
po niebo i głową dotykać obłoków. [7] Na zawsze zaginie jak mierzwa, obecni powiedzą: A
gdzież on? [8] Jak sen przeminął, nie można go znaleźć - znikł niby nocne marzenie. [9] Choć
goni go oko, nie sięgnie, to miejsce nie ujrzy go więcej. [10] Synowie zwracają mienie
ubogim, jego ręce oddają bogactwa. [11] Jego kości tak pełne były krzepy: wraz z nim ją
kładą do prochu. [12] Słodkie zło w jego ustach, chętnie je miał pod językiem, [13] trzymał i nie
chciał wypuścić, język do niego przykleił. [14] Pokarm spleśniał mu w trzewiach, żołądek
zawiera truciznę; [15] dobra sam połknął i zwrócił: Bóg wyrzucił je z niego. [16] Wchłaniał on
jad padalców, zabije go język żmijowy. [17] Nie spojrzy na wody płynące, choć płyną
miodem i śmietaną. [18] Zwrócił swój zysk nie połknięty. Nie cieszy go złupione bogactwo. [19]
Skrzywdził, zasmucił ubogich, domy zagrabiał, nie stawiał; [20] nie zaznał spokoju w swym
wnętrzu, nie uratował się swoim skarbem. [21] Nic nie uszło jego chciwości, stąd jego dobra
nietrwałe. [22] Poczuje głód mimo obfitości, owładnie nim siła nieszczęścia. [23] Gdy będzie
czym wnętrze napełnić, Bóg ześle na niego żar swego gniewu, wyleje nań fale swej
zapalczywości. [24] Uciekł przed bronią żelazną, przebije go łuk brązowy. [25] Przeszyje go,
wyjdzie mu z grzbietu, błysk ostrza - z wątroby, owładnie nim przerażenie. [26] Ciemność jak
skarb zachowana, nie wzniecony ogień go strawi, zniszczy, co skryte w namiocie. [27] Niebo
odsłoni przewiny, ziemia dlań wrogiem się stanie. [28] Rozdrapią mu skarby w jego domu,
rozpłyną się w dzień Jego gniewu. [29] To los odstępcy od Boga, dziedzictwo przez Boga
przyznane.

Rozdział 21

[1] Hiob na to odpowiedział, i rzekł: [2] Słuchajcie, słuchajcie mej mowy, może mnie tym pocieszycie. [3] Dopuśćcie i mnie też do słowa, potem pozwalam wam szydzić. [4] A czyż ja do ludzi mam żal? Czy niesłusznie duch mój jest wzburzony? [5] Spójrzcie na mnie, zdziwieni, i ręką przymknijcie swe usta! [6] Jest myśl, co mnie tak przeraża, że drżę na całym ciele: [7] Czemuż to żyją grzesznicy? Wiekowi są i potężni. [8] Trwałe jest u nich potomstwo i dano oglądać im wnuki. [9] Ich domy są bezpieczne, bez strachu, gdyż nie sięga ich Boża rózga. [10] Ich buhaj jest zawsze płodny, krowa im rodzi, nie roni. [11] Swych chłopców puszczają jak owce: niech dzieci biegają radośnie, [12] chwytają za miecz i harfę i tańczą do wtóru piszczałki. [13] Pędzą swe dni w dobrobycie, w spokoju zstępują do Szeolu. [14] Oddal się - mówili do Boga - nie chcemy znać Twoich dróg. [15] Po cóż służyć Wszechmogącemu? Co da nam modlitwa do Niego? [16] Czyż w ich rękach nie ma szczęścia, choć ich myśli od Niego daleko? [17] Czy często gaśnie lampa niewiernych, czy na nich klęska spada? Gniew Boży rujnuje nieprawych? [18] Czyż są podobni do słomy na wietrze lub do plew pędzonych przez wicher? [19] Bóg chowa cierpienia dla synów. Trzeba je zadać samemu, niech pozna, [20] niech ujrzy oczami swą klęskę, niech gniew Wszechmocnego wypije! [21] Czy mu po śmierci zależy na domu, gdy liczba miesięcy skończona? [22] Czy Boga chcesz uczyć mądrości, Tego, co sądzi mocarzy? [23] Jeden umiera szczęśliwy, ze wszech miar bezpieczny, beztroski. [24] Naczynia ma pełne mleka, szpik jego kości jest świeży. [25] Drugi zaś kończy w boleści i szczęścia nigdy nie zaznał. [26] A w ziemi leżą razem, obydwu pokrywa robactwo. [27] Wasze myśli są mi już znane i plany, jak chcecie mnie dręczyć. [28] Mówicie: A gdzie dom bogacza lub namiot mieszkalny złoczyńców? [29] Czy nie pytacie podróżnych? Co mówią - nie wiecie dokładnie? [30] Grzesznik ocalał w dni grozy i w czasie, gdy nadciąga kara. [31] Więc kto mu wypomni złe życie i któż zapłaci za czyny? [32] Takiego grzebią uroczyście i straże stawiają przy grobie. [33] Toteż przyjemne są mu grudy ziemi, bo tłum ludzi jest za nim, jak i przed nim bez liku. [34] Więc czemu mnie próżno cieszycie, gdy prawdzie odpowiedź zaprzecza?

Rozdział 22

[1] Głos zabrał Elifaz z Temanu i rzekł: [2] Czy ludzie dodają coś Bogu? Czy mądrość nie służy im samym? [3] Czy Wszechmocny ma zysk z twojej prawości lub korzyść - że droga twoja dobra? [4] Czyż za pobożność twą karci się ciebie i wytacza ci sprawę przed sądem? [5] Czy nie za zło twoje znaczne? Czy nie za nieprawość bez granic? [6] Braci ograbiasz bezprawnie i zdzierasz suknie obdartym. [7] Wody odmawiasz spragnionym, nie dajesz chleba głodnemu. [8] Kto pięści zaciska, ma ziemię, może tam mieszkać dostojny, [9] a wdowę to z niczym odprawiasz, miażdżysz ramiona sierotom. [10] Stąd wokół ciebie są sieci, i przeraża cię nagła bojaźń, [11] lub raczej ciemności - nie widzisz, a przecież zalewa cię potop. [12] Czyż Bóg nie wyższy od nieba? Patrz w niebo! Jak gwiazdy wysoko! [13] A ty powiadasz: Czy Bóg wie cokolwiek, czy spoza chmur może sądzić? [14] Chmura - zasłoną: Nie widzi. Chodzi po strefach niebieskich. [15] Chcesz drogi ciemności się trzymać, którą kroczyli występni? [16] Ci poginęli przed czasem, powódź im ziemię pokryła. [17] A Bogu mówili: Idź precz! Co zrobić nam może Wszechmocny? [18] On bogactwem napełniał ich domy, knowania złych odeń daleko. [19] Patrzą i drwią sprawiedliwi, i człowiek prawy się śmieje: [20] Czyż nie ginie ich własny dobytek? Bogactwo ich ogień pożera. [21] Pojednaj się, zawrzyj z Nim pokój, a dobra do ciebie powrócą. [22] Przyjmij z Jego ust pouczenie, nakazy wyryj w swym sercu. [23] Wyzdrowiejesz, gdy wrócisz do Wszechmocnego, usuniesz z namiotu nieprawość. [24] Gdy złoto jak proch ocenisz, a Ofir jak piasek rzeczny. [25] Wszechmocny twą sztabą złota i srebrem błyszczącym dla ciebie. [26] Nadzieją twą będzie Wszechmocny, obrócisz wzrok twój na Boga, [27] wezwiesz Go, a On cię wysłucha, wypełnisz swoje śluby, [28] zamiary swe przeprowadzisz. Na drodze twej światło zabłyśnie. [29] On pychę wyniosłą uniża, tych wsławia, co oczy spuszczają. [30] Uratuje prawdziwie czystego, za czystość rąk uratuje.

Rozdział 23

[1] Hiob na to odpowiedział i rzekł: [2] I dziś ma skarga jest gorzka, bo ręką swą ból mi zadaje. [3] Obym ja wiedział, gdzie można Go znaleźć, jak dotrzeć do Jego stolicy? [4] Wszcząłbym przed Nim swą sprawę i pełne dowodów miał usta. [5] Gdybym znał słowa obrony, wiedział, co On mi odpowie... [6] Czy natrze na mnie gwałtownie? Raczej zwróci na mnie uwagę. [7] Z Nim się prawuję niewinny. Mój sędzia wypuści mnie wolno. [8] Pójdę na wschód: tam Go nie ma; na zachód - nie mogę Go dostrzec. [9] Na lewo sieje zniszczenie - nie widzę, na prawo się kryje - nie dojrzę. [10] Lecz On zna drogę, którą kroczę, z prób wyjdę czysty jak złoto. [11] Moja noga kroczy w ślad za Nim, nie zbaczam, idę Jego ścieżką; [12] nie gardzę nakazem warg Jego i w sercu słowa ust Jego chowam. [13] Lecz On doświadcza, kto zmieni? On postanowił, wykonał. [14] Plany wykonać potrafi. Wiele ich tai w swym sercu. [15] Więc drżę przed Jego obliczem, ze strachem o Nim rozmyślam, [16] Bóg grozą przenika me serce, Wszechmocny napełnia mnie lękiem. [17] Bodajbym w mroku zaginął, ciemności miał przed oczami!

Rozdział 24

[1] Czemu Wszechmocny nie ustala terminów, a najbliżsi nie znają dni Jego? [2] Nieprawi przesuwają granice, trzodę kradną z pasterzem, [3] osła zajmują sierotom i wołu wdowie zabierają w zastaw. [4] Ubogich usuwa się z drogi, biedni się wszyscy chowają [5] niby osły na pustkowiu. Wychodzą, by szukać pracy, żywności szukają do wieczora, pożywienia dla dzieci. [6] W polu żniwują po nocy, męczą się w winnicy bogacza, [7] nocują nago, bez odzienia, nie mają okrycia na mrozie, [8] gdy burza ich w górach zaskoczy, do skały bezdomni się tulą. [9] Sieroty odrywa się od piersi i w zastaw zdziera się suknię. [10] Nago chodzą, bez odzienia. Głodni dźwigają kłosy. [11] Wśród murów się męczą w południe, choć depczą tłocznie - spragnieni. [12] Jęcząc, umierają w mieście, ranni wołają: Ratunku! - a Bóg nie słyszy wołania. [13] Inni nie cierpią światła, nie chcą uznać Jego dróg, na ścieżkach Jego nie trwają. [14] Morderca nie wstaje za dnia, by zabić biedaka, nędzarza, lecz chodzi po nocy jak złodziej. [15] Czeka na mrok cudzołożnik, mówi: Mnie oko nie dojrzy, mrok jest zasłoną dla twarzy. [16] O zmroku do mieszkań się włamią, za dnia dom szczelnie zamknięty, światła oni nie cierpią. [17] Mrokiem zda się im dojrzany poranek, przywykli do grozy nocy.

Rozdział 25

[1] Wtedy zabrał głos Bildad z Szuach i rzekł: [2] Z Nim panowanie i groza, na niebie ustalił
porządek. [3] Czy siły Jego kto zliczy? Na kogo nie stawia zasadzki? [4] Czy człowiek jest
sprawiedliwy w oczach Boga, a syn niewiasty - bezgrzeszny? [5] Jeśli niejasny i księżyc,
gwiazdy przed Nim nieczyste, [6] tym więcej człowiek - ten robak, i syn człowieczy -
znikomość.

Rozdział 26

[1] Hiob na to odpowiedział i rzekł: [2] Ależ pomogłeś choremu, wzmocniłeś ramię osłabłe! [3] Tyś niemądremu doradził, ujawniłeś pełnię rozumu! [4] Do kogo kierujesz te słowa, czyjże to duch wionie z ciebie? [5] Umarli drżą w podziemiu, ocean i jego mieszkańcy. [6] Szeol dla Niego jest nagi, Abaddon jest bez zasłony. [7] Dach rozciąga nad pustką, ziemi niczym nie umacnia, [8] wody chmurami krępuje, nie pękną pod nimi obłoki. [9] Zakrywa oblicze księżyca rozciągając nad nim chmury. [10] Wodom nakreślił granice, oddzielił światło od mroku. [11] Słupy niebieskie się chwieją, drżące przed Jego groźbą. [12] Potęgą wzburzył pramorze, roztrzaskał Rahaba swą mocą, [13] wichurą oczyszcza strop nieba i Węża Zbiega niszczy swą ręką. [14] Oto są ślady dróg Jego; jak mało o Nim się słyszy! Któż zdoła pojąć grom Jego mocy?

Rozdział 27

[1] Hiob jeszcze głos zabrał, i rzekł: [2] Na życie Boga, co nie dał mi prawa, na Wszechmocnego, co poi goryczą, [3] dopóki mam oddech w sobie, a w nozdrzach mam Boże tchnienie, [4] usta moje nie wyrażą się podle, nie wyrwie się słowo podstępne. [5] Dalekim od tego, by słuszność wam przyznać, jak długo żyć będę, twierdzę, żem czysty. [6] Że strzegę prawości, a nie porzucam: serce nie dręczy mnie nigdy. [7] Mój wróg niech stanie się winny, przeciwnik niech będzie występny! [8] W czym grzesznik ma ufać, gdy skończy, gdy Bóg zabierze mu duszę? [9] Czyż Bóg wysłucha jego wołania, gdy spadnie na niego nieszczęście? [10] Czy może się cieszyć Wszechmocnym, choć wzywałby Boga co chwila? [11] Pouczam was o Bożej mocy, niczego nie taję o Wszechmocnym. [12] Wy już to wszystko widzicie, więc po cóż jałowe spory? [13] Taki to los grzesznika - od Boga, dola ciemiężcy - od Wszechmocnego: [14] Synowie się mnożą pod miecz, a dzieci głodne z braku chleba; [15] potomków grzebie zaraza, a wdowom ich płakać nie wolno. [16] Niech sobie on srebro jak proch gromadzi, suknie upycha jak glinę; [17] niech zbiera: prawy je wdzieje, a srebro posiądzie niewinny. [18] Zbudował dom z pajęczyny, jak szałas stawiany przez stróża. [19] Położył się bogacz, lecz zgarnia; otworzył oczy: nic nie ma. [20] Pędzi go strach niby powódź, po nocy wichura go ściga. [21] Wiatr wschodni porywa i ciągnie, zabiera go z jego siedziby; [22] unosi, nie mając litości, bo z ręki ujść mu nie może. [23] Klaszcze się za nim w dłonie, gwiżdże ze wszystkich stron, [24] on lekki na wodnej powierzchni. Przeklęte dziedzictwo na ziemi: nie zwraca się on w stronę winnic. [24a] Susza, spiekota, śnieg niszczy, a Szeol wymiata grzesznika. [24b] Wymaże go łono z pamięci, robak go połknie jak słodycz, nikt go już nawet nie wspomni. Nieprawość wycięta jak drzewo. [24c] Gnębił niepłodną, bezdzietną, niedobrze się z wdową obchodził, [24d] swą siłą wspomagał mocarzy; stoi, lecz życia niepewien. [24e] Oparcie mu dano, bezpieczny, pilnie naśladuje ich drogi. [24f] Pysznił się krótko i odszedł, poniżony, wycięty jak malwa, jak wierzchołek kłosa zabrany. [24g] Czy nie tak? Któż kłamstwo wykaże? Któż mowę moją zniweczy?

Rozdział 28

[1] Istnieje kopalnia srebra i miejsce, gdzie płuczą złoto. [2] Dobywa się z ziemi żelazo, kamienie na miedź przetapiają, [3] kres się kładzie ciemności, przeszukuje się wszystko dokładnie, kamień i mroki, i zmierzch. [4] Na odludziu kopią chodniki, hen tam, gdzie noga się gubi, zawieszeni kołyszą się samotni. [5] Ziemię, skąd chleb pochodzi, od dna pustoszą jak ogniem, [6] bo kamień i szafir zawiera z ziarnkami złota zmieszany. [7] Drapieżnik nie zna tam ścieżki, nie widzi jej oko sępa; [8] nie dojdzie tam dumne zwierzę, nawet i lew tam nie dotrze. [9] By wyciągnąć ręce po krzemień, do gruntu przewraca się góry, [10] w skale się kuje chodniki, a oko otwarte na wszelką kosztowność; [11] tamuje się źródła rzek, by skarby wydobyć na powierzchnię. [12] A skąd pochodzi mądrość i gdzie jest siedziba wiedzy? [13] Człowiek nie zna tam drogi, nie ma jej w ziemi żyjących. [14] Otchłań mówi: Nie we mnie. Nie u mnie - tak morze dowodzi. [15] Nie daje się za nią złota, zapłaty nie waży się w srebrze, [16] nie płaci się za nią złotem z Ofiru, ni sardoniksem rzadkim, ni szafirem. [17] Złoto i szkło jej nierówne, nie wymienisz jej na złote naczynie; [18] nie liczy się kryształ i koral, perły przewyższa posiadanie mądrości. [19] I topaz z Kusz nie dorówna, najczystsze złoto nie starczy. [20] Skąd więc pochodzi mądrość i gdzie jest siedziba wiedzy? [21] Zakryta dla oczu żyjących, i ptakom powietrznym nieznana. [22] Podziemie i Śmierć oświadczają: Nie doszło tu echo jej sławy. [23] Droga tam Bogu wiadoma, On tylko zna jej siedzibę; [24] On przenika krańce ziemi, bo widzi wszystko, co jest pod niebem; [25] określił potęgę wiatru, ustalił granice wodzie. [26] Gdy wyznaczał prawo deszczowi, a drogę wytyczał piorunom, [27] wtedy ją widział i zmierzył, wtenczas ją zbadał dokładnie. [28] A do człowieka powiedział: Bojaźń Boża - zaiste mądrością, roztropnością zaś - zła unikanie.

Rozdział 29

[1] Hiob tak dalej prowadził swą mowę i rzekł: [2] Kto dawne szczęście mi wróci, czas, kiedy Bóg mnie osłaniał, gdy świecił mi lampą nad głową? [3] Z Jego światłem kroczyłem w ciemności, [4] gdym lata jesienne przeżywał, gdy Bóg osłaniał mój namiot. [5] Gdy jeszcze Wszechmocny był ze mną, gdy moi chłopcy mnie otaczali, [6] nogi w mleku kąpałem, oliwa płynęła ze skały. [7] Gdy z bramy miasta wyszedłem, zająłem miejsce na placu, [8] widząc mnie usuwali się młodzi, starcy z miejsc powstawali, [9] książęta kończyli swą mowę i ręce kładli na ustach. [10] Szlachetny głos się uciszał, do podniebienia język przywierał; [11] ucho chwaliło mnie, słysząc, a oko godziło się, patrząc. [12] Bo ratowałem biednego przed możnym, sierotę, co nie miał pomocy. [13] Nędzarze składali mi dzięki i serce wdowy radowałem. [14] Zdobiła mnie dotąd uczciwość, prawość mi płaszczem, zawojem. [15] Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi. [16] Dla biednych stałem się ojcem, pomagałem w sporze i nieznajomemu, [17] rozbijałem szczękę łotrowi i wydzierałem mu łupy z zębów. [18] Myślałem: Skończę w rodzinie, będę miał dni niby piasku; [19] zapuszczę korzenie nad wodą, konary me rosa w noc zwilży; [20] cześć moja bez przerwy świeża, jak łuk, co stale jest giętki. [21] Cierpliwie mnie przecież słuchają, w milczeniu przyjmują mą radę; [22] po mnie już nikt nie przemawia, tak moja mowa w nich wsiąka; [23] wyczekują mnie jak deszczu, otwarli usta jak na wody wiosenne. [24] Uśmiecham się do nich - nie wierzą, nie dają zniknąć pogodzie mej twarzy. [25] Drogę wyznaczam, przewodzę, przebywam jak król wśród żołnierzy, jak ktoś, kto smutnych pociesza.

Rozdział 30

[1] A teraz śmieją się ze mnie wiekiem ode mnie młodsi. Ich ojców umieścić nie chciałem z
psami przy mojej trzodzie: [2] bo cóż mi po pracy ich rąk, gdy siły ich opuściły, [3] wynędzniali
z biedy i głodu? Zrywają rośliny pustyni, ziemi od dawna jałowej. [4] Żywią się malwą i liśćmi
krzewów. Chlebem ich - korzeń jałowca. [5] Społeczność się ich wyrzeka, krzyczy się na
nich jak na złodzieja, [6] mieszkają na brzegu rzeki, w jamach podziemnych i skałach. [7]
Między krzewami zawodzą, stłoczeni, nocują pod cierniem; [8] jak synów przestępcy i
głupca wypędza się ich z ojczyzny. [9] A teraz jestem przedmiotem ich fraszek i tematem
wesołych pieśni, [10] brzydzą się, omijają z dala, nie wstydzą się pluć mi w twarz. [11] Cięciwę
mą On zluźnił, zwalił mnie, wytrącił mi wodze z ust moich. [12] Motłoch mi stanął po prawej
stronie, nogom mym odejść rozkazał, na zgubne skierował mnie drogi. [13] Zniszczył mą
ścieżkę, starał się o moją zagładę, nie było żadnego sprzeciwu. [14] Wszedł poprzez wyłom
szeroki, wpadł jak zawierucha. [15] Nagły strach mnie ogarnął, jak burza porwał mi
szczęście. Uciecha minęła jak chmura. [16] We łzach rozpływa się dusza, zgnębiły mnie dni
niedoli, [17] nocą kości me jak piec rozpalone, cierpienie moje nie milknie. [18] Suknia mocno
do mnie przywarła, szczelnie przylega tunika, [19] gwałtownie do błota On mnie wrzucił,
podobny jestem do pyłu i piasku. [20] Ciebie błagam o pomoc. Bez echa. Stałem, a nie
zważałeś na mnie. [21] Stałeś się dla mnie okrutny. Uderzasz potężną prawicą. [22] Porywasz,
zezwalasz unosić wichrowi, rozwiewasz moją nadzieję. [23] Wiem, że mnie prowadzisz do
śmierci, wspólnego miejsca żyjących. [24] Czy zniszczonemu nie podaje się ręki? W
nieszczęściu nie woła się o pomoc? [25] Czy nie płakałem z innym w dzień smutku?
Współczuła z biedakiem ma dusza. [26] Czekałem na szczęście - a przyszło zło, szukałem
światła - a nastał mrok. [27] Wnętrze mi kipi, nie milczy, bo spadły na mnie dni klęski. [28]
Chodzę sczerniały, spalony od słońca, powstaję w gromadzie, by krzyczeć. [29] Stałem się
bratem szakali i sąsiadem młodych strusiów: [30] Ma skóra nad piec rozpalona, a kości me -
nad wiatr piekący, [31] stąd gra mi harfa żałobnie, a głos piszczałki posmętniał.

Rozdział 31

[1] Zawarłem z oczami przymierze, by nawet nie spojrzeć na pannę. [2] Czy mógłbym mieć cząstkę w górze u Boga, u Wszechmocnego dziedzictwo? [3] Czyż złoczyńcy nie spotka zguba i klęska czyniących nieprawość? [4] Czyż On nie widzi dróg moich, a kroków mych nie rachuje? [5] Czym chodził do bożyszcz? Czy noga do oszustwa spieszyła? [6] Niech zważy mnie bardzo dokładnie, a pozna, że jestem niewinny. [7] Jeślim na krok odstąpił od drogi, bo serce poszło za okiem, i zmaza ta trwa na mych rękach: [8] niech sieję, a inni zbierają, niech zgniją moje latorośle! [9] Jeśli serce me zwiodła kobieta i czatowałem pod drzwiami sąsiada: [10] niech moja żona miele obcemu, niech inni się do niej zbliżają! [11] Gdyż byłby to czyn haniebny, zbrodnia podległa sądowi; [12] to ogień, co niszczy do zatracenia, co strawi dobytek do reszty. [13] A jeślim praw sługi nie uszanował lub skargę niewolnicy odtrącił, [14] co zrobię, gdy Bóg powstanie? Co w czasie badań odpowiem? [15] Jak mnie, tak jego we wnętrzu uczynił, On sam nas w łonie utworzył. [16] Czy odmawiałem prośbie nędzarzy i pozwoliłem zagasnąć oczom wdowy? [17] Czy chleb swój sam spożywałem, czy nie jadł go ze mną sierota? [18] Od dziecka jak ojciec go wychowałem i prowadziłem od łona matki. [19] Czy na biedaka nagiego patrzałem, kiedy nędzarzom zabrakło odzienia? [20] Czy jego biodra mi nie dziękowały, że grzała je wełna mych jagniąt? [21] Czy sierocie groziłem ręką, widząc obrońcę w sądzie? [22] Niech barki mi odpadną od karku, niech ramię mi wyjdzie ze stawu; [23] gdyż bałbym się klęski od Boga, nie zniósłbym Jego potęgi. [24] Czy pokładałem ufność w złocie lub rzekłem bogactwu: Nadziejo moja? [25] Czym chlubił się z wielkiej fortuny, że wiele moja ręka zgarnęła? [26] Wpatrując się w słońce, co świeci, lub w księżyc, co dumnie przepływa, [27] czy serce tajemnie uległo i ręką słało pocałunek? [28] Byłby to czyn karygodny: zaparcie się Boga na niebie. [29] Czym się cieszył z upadku wroga, czy radowałem się, że zło go spotkało? [30] Nie dałem, by język mój grzeszył ni miotał na drugich przekleństwa. [31] Czy mówił kto w moim namiocie: Pożywmy się jego ciałem! [32] Obcy nigdy nie sypiał na dworze, podróżnym otwierałem podwoje. [33] Czy taiłem jak inni przestępstwa i grzech swój chowałem w zanadrzu? [34] Czy lękając się licznej gromady, z obawy przed wzgardą u bliskich, milczałem, za próg nie wyszedłem? [35] Kto zechce mnie wysłuchać? Oto podpis: Wszechmocny odpowie. Przeciwnik niech skargę napisze, [36] na grzbiecie swym ją poniosę, jak koronę na głowę ją włożę. [37] Zdam sprawozdanie z mych kroków, przed Niego pójdę jak książę. [38] Jeśli pole żaliło się na mnie, a jego bruzdy płakały; [39] Jeślim jadł plon nie zapłacony, a dusza robotnika wzdychała; [40] Niech rosną ciernie zamiast pszenicy, a chwasty na miejscu jęczmienia! [40b] Koniec słów Hioba.

Rozdział 32

[1] I zaprzestali trzej mężowie odpowiadać Hiobowi, gdyż w oczach własnych był on sprawiedliwy. [2] Wtedy wybuchnął gniewem Elihu, syn Barakeela, Buzyta, ze szczepu Ram. Rozgniewał się na Hioba, że się uznaje u sprawiedliwego Boga. [3] Rozgniewał się i na trzech przyjaciół, że nie znaleźli odpowiedzi i potępili Boga. [4] Odwlekał jednak Elihu rozmowę swą z Hiobem, ponieważ tamci wiekiem byli od niego starsi. [5] Teraz Elihu zauważył, że trzej mężowie nie wiedzą, co odpowiedzieć, i wybuchnął gniewem. [6] Zabrał głos Elihu, syn Barakeela, Buzyta, i rzekł: Co do lat jestem młody, wy zaś jesteście już starzy: stąd się przeląkłem, strwożyłem, nie ujawniłem swej wiedzy. [7] Niech mówią lata - myślałem, podeszły wiek jest rozumny. [8] Ale to duch w człowieku, to Wszechmocnego tchnienie go poucza. [9] Mądrość nie z wiekiem przychodzi, a prawość nie tylko starcom jest znana. [10] Stąd mówię: Mnie posłuchajcie; niechaj przedstawię swą wiedzę! [11] Czekałem na wasze mowy, wasze dowody ważyłem; gdyście szukali wyrazów, [12] zwracałem na was uwagę. Nikt z was nie zwyciężył Hioba, nikt mu już nie odpowiada. [13] Nie mówcie: Znaleźliśmy mądrość; odeprze go Bóg, a nie człowiek. [14] Własną przygotowuję mowę i nie tak, jak wy, mu odpowiem. [15] Zamilkli. Już więcej nie mówią: widocznie słów zabrakło. [16] Czekałem. Nie odpowiadają. Stoją. Nie wiedzą, co odrzec. [17] Niech ja z kolei coś powiem, niech ja wyjawię swą wiedzę! [18] Gdyż słów jestem pełen, od wnętrza duch mnie przymusza. [19] Me serce jak wino zamknięte, rwie się jak nowe bukłaki. [20] Muszę powiedzieć dla ulgi. Otworzę swe usta. Przemówię. [21] Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu, gdyż dusza moja nie cierpi pochlebstw, wnet by mnie Stwórca usunął.

Rozdział 33

[1] Chciej słuchać, Hiobie, mej mowy, nadstaw ucha na wszystkie me słowa. [2] Pomyśleć chciej, usta otwarłem, język mówi pod podniebieniem, [3] prawe me serce i mowa, czysta w mych ustach jest mądrość. [4] I mnie też stworzył duch Boży, tchnienie Wszechmocnego i mnie uczyniło. [5] Jeśli zdołasz, odpowiedz! Sprzeciw się, przedstaw swą sprawę! [6] Tylem, co ty, wart u Boga. I jam jest z gliny zrobiony. [7] Niech mowy cię moje nie płoszą, powagą cię nie przytłaczam. [8] Ale tyś mówił do moich uszu, słyszałem dźwięk twoich słów: [9] Czysty jestem, bez grzechu, niewinny i nie mam zmazy. [10] A znalazł On u mnie niewierność, za wroga mnie swego uważa. [11] Nogi me zakuł w kajdany, baczy na każdy mój krok. [12] Tu nie masz słuszności - powiadam, bo wyższy jest Bóg od człowieka. [13] Czemu się z Nim spierałeś: Moje słowa są bez odpowiedzi? [14] Bóg raz się odzywa i drugi, tylko się na to nie zważa. [15] We śnie i w nocnym widzeniu, gdy spada sen na człowieka; i w czasie drzemki na łóżku [16] otwiera On ludziom oczy, przerażenie budzi w ich sercu. [17] Chce odwieść człowieka od grzechu i męża uwolnić od pychy, [18] uchronić duszę od grobu, a życie - od ciosu dzidy. [19] Przez cierpienie nawraca na łożu i udrękę w kościach nieustanną. [20] Kiedy posiłek już zbrzydnie i smaczne pokarmy są wstrętne; [21] gdy ciało mu w oczach zanika i nagie kości zostają, [22] jego dusza się zbliża do grobu, a życie do miejsca umarłych. [23] Gdy ma on swego anioła, obrońcę jednego z tysiąca, co mu wyjaśni powinność; [24] zlituje się nad nim i prosi: Uwolnij od zejścia do grobu, za niego okup znalazłem - [25] to wraca do dni młodości, jak wtedy ciało ma rześkie, [26] błaga Boga, a On się lituje, radosne oblicze nań zwraca. Przywrócono mu dawną prawość [27] i ludziom swym tak wyśpiewuje: Grzeszyłem, przewrotnie działałem, nie oddał mi On według mej winy, [28] uwolnił od zejścia do grobu, me życie raduje się światłem. [29] Wszystko to dwa i trzy razy Bóg czyni względem człowieka, [30] chcąc go uwolnić od grobu i oświecić blaskiem żyjących. [31] Uważaj, Hiobie, i słuchaj, lub milcz, a ja będę mówił. [32] Może chcesz coś powiedzieć? Przemów, skargę twą przyjmę. [33] Czy nie chcesz? Przeto posłuchaj! Milcz - ja cię nauczę mądrości.

Rozdział 34

[1] Dalej ciągnął Elihu i rzekł: [2] Mędrcy, słuchajcie mych słów, nastawcie, znawcy, swe uszy: [3] bo ucho odróżnia słowo, a podniebienie smakuje pokarmy. [4] Szukajmy, co dla nas jest słuszne, wspólnie rozważmy, co dobre. [5] Bo Hiob powiedział: Jestem bez zmazy, a Bóg odebrał mi prawo: [6] wbrew prawu zostałem uznany za kłamcę, nie goi się rana, a jestem bez winy. [7] Kto jest podobny do Hioba, co pije obelgi jak wodę, [8] razem z grzesznymi chce kroczyć i z nieprawymi wspólną iść drogą? [9] Bo rzekł: Nie zyskam nic na tym, że żyję z Bogiem w przyjaźni. [10] Więc posłuchajcie, rozumni mężowie: Bóg jest daleki od grzechu, Wszechmocny - od nieprawości. [11] Według czynów każdemu zapłaci, odda, kto na co zasłużył. [12] Nie, Bóg nie działa zdradliwie ni Wszechmocny praw niczyich nie łamie. [13] Kto Jemu zlecił ziemię, a kto założył cały świat? [14] Niech tylko zwróci uwagę, niech życie i tchnienie odbierze, [15] a wszelkie ciało zaginie i człowiek w pył się obróci. [16] Posłuchaj, jeśliś rozumny, i nadstaw ucha na moje słowa. [17] Czy mógłby rządzić wróg prawa? Potępisz Mocarza sprawiedliwego? [18] Czy króla ktoś nazwie: Nicponiu, lub możnych określi: Zbrodniarze? [19] On nie schlebia książętom, bogacza nie stawia przed biednym, bo wszyscy są dziełem rąk Jego. [20] Wszak giną nagle wśród nocy, burzy się naród - mijają, ciemięzcę bez trudu się strąca. [21] Utkwił On swój wzrok w drogę ludzi i widzi wszystkie ich kroki. [22] Nie ma ciemności ni mroku, gdzie by się schował nieprawy. [23] On człowiekowi nie ustala terminów, by stanął przed Bożym sądem. [24] Rozbija mocarzy bez dochodzenia, a innych w ich miejsce osadza. [25] Zna dokładnie ich występki. Nocą ich niszczy i miażdży. [26] Chłoszcze ich jako grzeszników, na miejscu zewsząd widocznym: [27] za to, że odeszli od Niego, że dróg Jego wszystkich nie strzegli. [28] Z ich winy Go doszedł krzyk biednych, a On słucha wołania ubogich. [29] Choć milczy, kto Go potępi, gdy schowa się, kto Go zobaczy? On patrzy na męża i naród, [30] by nie rządził człowiek nieprawy i nie był pułapką dla ludu. [31] Lecz jeśli ktoś mówi do Boga: Zwiedziono mnie, nie chcę przestępstwa, [32] pokaż mi, czego nie widzę, poprawię, co źle uczyniłem, [33] ty kary żądając - Nim gardzisz. Gdy nie ja, lecz ty sam wybierasz, więc wyjaw, co o tym sądzisz. [34] Powiedzą mi ludzie rozsądni i człowiek mądry, co słucha: [35] Hiob nierozważnie przemawia, to słowa nieprzemyślane. [36] Lecz Hioba zbadajmy dokładnie, bo mówi jak ludzie bezbożni. [37] Bunt dodaje do grzechu i w ręce już przy nas klaszcze, a przeciw Bogu mnoży słowa.

Rozdział 35

[1] Elihu ciągnął dalej, i rzekł: [2] Czy to uznajesz za słuszne, coś rzekł: Mam prawo od Boga?
[3] Powiedziałeś: Co z tego mi przyjdzie? Czy to pomaga więcej niż grzech? [4] Parę słów ci odpowiem i twym przyjaciołom wraz z tobą. [5] Spojrzyj na niebo! Popatrz! Oglądaj obłoki wysoko! [6] Gdy zgrzeszysz, co ty Mu zrobisz? Czy zaszkodzisz Mu mnóstwem grzechów?
[7] Czy dajesz Mu co, gdyś jest prawy? Czy otrzyma coś z twojej ręki? [8] Podobnych do ciebie złość twa dosięga a twoja prawość ludziom pomaga. [9] Z ogromu ucisku się płacze, pod wroga przemocą się krzyczy, [10] a nikt nie mówi: Gdzie Bóg, mój Stwórca, co nocy użycza pieśni wesela, [11] nas uczy więcej niż uczą zwierzęta, mędrszymi jesteśmy od ptaków powietrznych. [12] Wołania są bez odpowiedzi ze względu na pychę nieprawych. [13] Błędem jest przypuszczać, że Bóg nie słucha, że Wszechmogący nie zwraca uwagi. [14] Choć mówisz: Nie zwraca uwagi, u Niego sprawa, na Niego czekaj! [15] Teraz, gdy gniew Jego nie płonie, na grzech zda się nie zważać, [16] Hiob usta otworzył niemądrze i mnoży słowa bezmyślnie.

Rozdział 36

[1] Dodał jeszcze Elihu, i rzekł: [2] Poczekaj chwilkę, wyjaśnię, bo jeszcze mam słowa od Boga. [3] Daleko poniosę swą wiedzę, by ukazać sprawiedliwość Stwórcy. [4] Naprawdę, nie mówię podstępnie, prawdziwie jest mędrzec przed tobą. [5] Oto Bóg nie odrzuca potężnych, umysłów potężnych duchem, [6] ale ciemięzcy żyć nie dozwoli, ubogim przyznaje słuszność, [7] nie spuszcza oka z uczciwych, osadza ich na tronach z królami, wywyższa ich po wsze czasy. [8] Gdy powrozami związani, w kajdany nędzy zostaną zakuci, [9] wtedy im stawia przed oczy ich czyny, by ciężkość przestępstw widzieli. [10] Otwiera im uszy na radę, namawia: od zła niech odstąpią! [11] Gdy usłuchają z poddaniem, dni płyną im w dobrobycie, a lata mijają w szczęściu. [12] Niewierni muszą zginąć od dzidy, wyginą z braku rozumu. [13] Ludzie zatwardziali gniew chowają, związani nie chcą ratunku; [14] wyginą za dni młodości, a życie ich godne pogardy. [15] Biednego On ratuje przez nędzę, cierpieniem otwiera mu uszy. [16] I ciebie chce On wybawić z nieszczęść, przed tobą jest dal, nie cieśnina, i stół opływający tłuszczem. [17] Lecz ty osądzasz jak niewierny. Dosięgną cię prawa i sądy. [18] Strzeż się, by cię nie zwiodła obfitość i nie zmylił hojny okup. [19] Czy skłoni Mocarza twój krzyk bólu, choćbyś wytężył swe siły? [20] Spróbuj nie wzdychać do nocy, w której odchodzą najbliżsi. [21] Strzeż się, a zła unikaj! Przez nie dosięgła cię nędza. [22] Wielki jest Bóg w swej wszechmocy, któż takim mistrzem jak On? [23] Kto Jego drogę chce zganić? Kto powie: źle uczyniłeś? [24] Staraj się chwalić Jego dzieła, gdy o nich się pieśni układa. [25] Ogląda je każdy z radością, choć widzi je tylko z daleka. [26] Wielki jest Bóg, choć nieznany, lat Jego nikt nie policzy . [27] On krople wody podnosi i mgłę na deszcz skrapla, [28] one płyną z nieba wysoko, obficie spływają na ludzi. [29] A kto pojmuje warstwę chmur i huk niebieskiego namiotu? [30] On, Najwyższy, ogniem zieje i zakrywa podstawy morza. [31] Tak utrzymuje ludzi i żywność im daje obficie. [32] Błyskawicą zbrojne ma ręce, wskazuje jej cel oznaczony, [33] głos przeciw niemu wydaje: zazdrosny gniew na nieprawość.

Rozdział 37

[1] A na to drży moje serce, zda się, że z piersi wyskoczy. [2] Tego huku pilnie słuchajcie, grzmotu, co z ust Jego wychodzi. [3] Pod całym niebem latać każe błyskawicy, po krańce ziemi jej światło. [4] Potem nastaje huk straszny, to grzmot zesłał Wszechmocny; nie wstrzymał go, bo ciągle go słychać. [5] A Bóg cudownie grzmi swoim głosem, działając cuda niepojęte. [6] Śniegowi mówi: Padaj na ziemię!, ulewie i deszczowi: Bądźcie mocne! [7] Ludzi zamyka po domach, by każdy rozważał Jego dzieła. [8] Zwierzęta zaszyte w kryjówkach nocują w swych legowiskach. [9] Burza przychodzi z komory, zima nadciąga z północy, [10] mróz dany z tchnienia Bożego i lodem ścięta powierzchnia wody. [11] Blask Jego chmury rozpędza, słońce rozprasza obłoki. [12] Tu i tam ono krąży, idzie, by spełnić zlecenia. Wszystkie nakazy wykona na całej powierzchni ziemi, [13] jako upomnienie czy łaska lub jako miłosierdzie wysłane. [14] Posłuchaj, Hiobie, zaczekaj! A cuda Boże zrozumiesz. [15] Czy wiesz, jak Bóg rozkazuje, jak świeci z chmur błyskawicą? [16] Czy wiesz, jak w powietrzu mgły wiszą? Te cuda są pełne mądrości. [17] Ubranie twoje gorące, gdy ziemia spoczywa bez wiatru. [18] Potrafisz z Nim niebiosa rozciągać, twarde jak lustro z metalu? [19] Poucz nas, co Mu odpowiedzieć, w ciemności nie możemy się bronić. [20] Czy trzeba Mu zgłosić: Chcę mówić? Musi Mu człowiek powiedzieć, że ginie? [21] Nie widać teraz światłości, jaśnieje poza chmurami. Zawieje wiatr i je rozpędzi. [22] Z północy przychodzi blask złoty, to Boga straszliwy majestat. [23] Wszechmocny jest - któż Go dosięże? Pełen potęgi, świętości, bogaty w prawość, nie w ucisk. [24] Stąd Go się ludzie lękają. Nie zważa na wszystkich mądrych sercem.

Rozdział 38

[1] I z wichru Pan odpowiedział Hiobowi tymi słowami: [2] Któż tu zaciemnić chce zamiar słowami nierozumnymi? [3] Przepasz no biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie. [4] Gdzieś był, gdy zakładałem ziemię? Powiedz, jeżeli znasz mądrość. [5] Kto wybadał jej przestworza? Wiesz, kto ją sznurem wymierzył? [6] Na czym się słupy wspierają? Kto założył jej kamień węgielny [7] ku uciesze porannych gwiazd, ku radości wszystkich synów Bożych? [8] Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, [9] gdym chmury mu dał za ubranie, za pieluszki ciemność pierwotną? [10] Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawiłem wrzeciądze i bramę. [11] I rzekłem: Aż dotąd, nie dalej! Tu zapora dla twoich nadętych fal. [12] Czyś w życiu rozkazał rankowi, wyznaczył miejsce jutrzence, [13] by objęła krańce ziemi, usuwając z niej grzeszników? [14] Zmienia się jak pieczętowana glina, barwi się jak suknia. [15] Grzesznikom światło odjęte i strzaskane ramię wyniosłe. [16] Czy dotarłeś do źródeł morza? Czy doszedłeś do dna Otchłani? [17] Czy wskazano ci bramy śmierci? Widziałeś drzwi do ciemności? [18] Czy zgłębiłeś przestrzeń ziemi? Powiedz, czy znasz to wszystko? [19] Gdzie jest droga do spoczynku światła? A gdzie mieszkają mroki, [20] abyś je zawiódł do ich przestworzy i rozpoznał drogę do ich domu? [21] Jeśli to wiesz, to wtedyś się rodził, a liczba twych dni jest ogromna. [22] Czy dotarłeś do zbiorników śniegu? Czy widziałeś zbiorniki gradu? [23] Na czasy gniewu je chowam, na dzień utarczki i wojny. [24] Czy nie tędy światło zachodzi, rozsyłając błyskawice po świecie? [25] Kto kopał kanały ulewie lub drogę chmurze ze grzmotem, [26] by padał deszcz na pustkowiu, w pustyni zupełnie bezludnej, [27] chcąc pustynię bezludną nasycić, zasilić rosnącą tam trawę? [28] Czy deszcz także ma ojca? A kto zrodził krople rosy? [29] Z czyjego łona lód wyszedł? Kto rozmnożył szron z nieba? [30] Jak to woda krzepnie na kamień, powierzchnia głębiny się ścina? [31] Czy połączysz gwiazdy Plejad? Rozluźnisz więzy Oriona? [32] Czy wypuścisz o czasie Gwiazdę Poranną? I wywiedziesz Niedźwiedzicę z dziećmi? [33] Czy znane ci prawa niebios, czy wyjaśnisz ich pismo na ziemi? [34] Czy głos swój podniesiesz do chmur, by cię ulewa przykryła? [35] Czy poślesz pioruny i pójdą ze słowem: Jesteśmy do usług? [36] Kto ibisowi dał mądrość, a rozum dał kogutowi? [37] Kto mądrze policzy chmury, w niebiosa zgromadzi wodę, [38] gdy gleba stwardnieje na bryłę, a pola zamienią się w grudy? [39] Czy lwicy zdobyczy nałowisz, nasycisz żarłoczność lwiątek, [40] gdy one mieszkają w kryjówkach, w gęstwinach czekają wieczoru? [41] Kto żeru dostarcza krukowi, gdy młode do Boga wołają, gdy błądzą ogromnie zgłodniałe?

Rozdział 39

[1] Czy znasz poród koziorożca? Widziałeś rodzenie gazeli? [2] Czy zliczysz miesiące, gdy noszą, i znana ci chwila rodzenia? [3] Kładą się i młode swe rodzą, na świat wydają swój płód. [4] Ich młode mocne, rosną swobodnie, odchodzą, by do nich nie wrócić. [5] Kto zebrę wolno wypuszcza? Kto osła dzikiego rozwiąże? [6] Za dom mu dałem pustkowie, legowiskiem zaś jego słona ziemia. [7] Śmieje się z miejskiego zgiełku, słów poganiacza nie słyszy, [8] w górach szuka pokarmu, goni za wszelką zielenią. [9] Czy bawół zechce ci służyć, czy zostanie przy twoim żłobie? [10] Przywiążesz go powrozem do pługa, będzie z tobą orał doliny? [11] Czy zaufasz, że bardzo silny, i włożysz nań owoc twej pracy? [12] Zawierzysz mu, że wróci, że dopilnuje ziarna na klepisku? [13] Żwawe są skrzydła strusia, czy tak jak pióra bociana? [14] Jaja swe rzuca na ziemię, ogrzewa je w piasku, [15] zapomina, że można je zdeptać lub zniszczą je dzikie zwierzęta. [16] Swe dzieci traktuje jak obce, próżny to dla niego trud - jest bez stada. [17] Mądrości Bóg go pozbawił, rozsądku mu nie udzielił. [18] Za to, gdy w góry cwałuje, śmieje się z konia i jeźdźca. [19] Czy dałeś koniowi siłę, grzywą przystrajasz mu szyję [20] i sprawiasz, że biegnie jak szarańcza, aż silne parskanie przeraża? [21] Mocno bije kopytem, radośnie, z mocą się rzuca na oręż, [22] nie boi się, drwi sobie z lęku, on nie ucieka przed mieczem. [23] Gdy kołczan nad nim zadźwięczy, ostrze oszczepu i dzidy, [24] pędzi wśród huku i dudnienia, nie wstrzyma go sygnał trąby, [25] na głos trąbki rży: Haaa, z dala już węszy wojnę, wołanie dowódców i hałas. [26] Czy za twoją to radą uniesie się sokół, skrzydła rozwinie ku południowi? [27] Czy na twój rozkaz orzeł się wzbije, gdy ma swe gniazdo na górze? [28] Mieszka na skale i nocuje, w skalnym załomie się gnieździ, [29] stąd sobie szuka żeru, bo jego oczy widzą daleko. [30] Pisklęta jego krew chłepcą, on wszędzie tam, gdzie zabici.

Rozdział 40

[1] Zwrócił się Pan do Hioba i rzekł: [2] Niech przeciwnik Wszechmocnego odpowie. Niech zabrzmi głos krytyka Boga! [3] A Hiob odpowiedział Panu: [4] Jam mały, cóż Ci odpowiem? - Rękę przyłożę do ust. [5] Raz przemówiłem, nie więcej, drugi raz niczego nie dodam. [6] I z wichru odpowiedział Pan Hiobowi: [7] Przepasz no biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie. [8] Naprawdę chcesz złamać me prawa? Wykażesz Mi zło? Jesteś czysty? [9] Czy ramię masz mocne jak Bóg? Czy głos twój rozbrzmiewa jak Jego? [10] Przywdziej potęgę, wyniosłość, przystrój się pięknem i siłą! [11] Wylewaj pyszny twój gniew, spojrzyj na dumnych i poniż ich: [12] Popatrz, upokórz pyszałka, zniwecz na miejscu grzesznika! [+]13 Zakop ich razem w piasku, w ukryciu zachowaj ich twarze! [14] Nawet cię za to pochwalę, że twa prawica przemogła. [15] Oto hipopotama - <jak ciebie go stworzyłem> - jak wół on trawą się żywi. [16] Siłę swoją ma w biodrach, a moc swą ma w mięśniach brzucha. [17] Ogonem zawija jak cedrem, ścięgna bioder ma silnie związane, [18] jego kości jak rury miedziane, jego nogi jak sztaby żelazne. [19] Wyborne to dzieło Boże, Stwórca dał mu twardy miecz. [20] Żywność przynoszą mu góry: zwierzyna, co tam się bawi. [21] On leży pod krzewem lotosu, w ukryciu trzcin i trzęsawisk. [22] Lotos dostarcza mu cienia, otoczeniem są wierzby potoku. [23] Gdy rzeka wezbrana, niespieszny, spokojny, choć prąd sięga paszczy. [24] Czy można go złapać za oczy, przez nozdrza przesunąć pętlicę? [25] Czy krokodyla chwycisz na wędkę lub sznurem wyciągniesz mu język, [26] czy przeciągniesz mu powróz przez nozdrza, a szczękę hakiem przewiercisz? [27] Może cię poprosi o łaskę? czy powie ci dobre słowo? [28] Czy zawrze z tobą przymierze, czy wciągniesz go na stałe do służby? [29] Czy pobawisz się nim jak z wróblem, czy zwiążesz go dla swych córek? [30] Czy towarzysze go sprzedadzą, podzielą go między kupców? [31] Czy przebijesz mu skórę harpunem, głowę mu dzidą przeszyjesz? [32] Odważ się rękę nań włożyć, pamiętaj, nie wrócisz do walki.

Rozdział 41

[1] Zawiedzie twoja nadzieja, bo już sam jego widok przeraża. [2] Kto się ośmieli go zbudzić? Któż mu wystąpi naprzeciw? [3] Kto się odważy go dotknąć bezkarnie? - Nikt zgoła pod całym niebem. [4] Głosu jego nie zdołam przemilczeć, o sile wiem - niezrównana. [5] Czy odchyli kto brzeg pancerza i podejdzie z podwójnym wędzidłem? [6] Czy otworzy mu paszczy podwoje? - Strasznie jest spojrzeć mu w zęby. [7] Grzbiet ma jak płyty u tarczy, spojone jakby pieczęcią. [8] Mocno ze sobą złączone, powietrze nawet nie przejdzie. [9] Tak jedna przylega do drugiej, że nie można rozluźnić połączeń. [10] Jego kichanie olśniewa blaskiem, oczy - jak powieki zorzy: [11] z ust mu płomienie buchają, sypią się iskry ogniste. [12] Dym wydobywa się z nozdrzy, jak z kotła pełnego wrzątku. [13] Oddechem rozpala węgle, z paszczy tryska mu ogień. [14] W szyi się kryje jego potęga, przed nim skacząc biegnie przestrach, [15] części ciała spojone, jakby ulane, nieporuszone. [16] Serce ma twarde jak skała, jak dolny kamień młyński. [17] Gdy wstaje, mocni drżą ze strachu i przerażeni tracą przytomność. [18] Bo cięcie mieczem bez skutku, jak dzida, strzała czy oszczep. [19] Dla niego żelazo - to plewy, brąz - niby drzewo zbutwiałe. [20] Nie płoszy go strzała z łuku, kamień z procy jest źdźbłem dla niego. [21] Dla niego źdźbłem maczuga, śmieje się z dzidy lecącej. [22] Pod nim są ostre skorupy, ślad jakby wału zostawia na błocie. [23] Głębię wód wzburzy jak kocioł, na wrzątek ją zdoła przemienić. [24] Za nim smuga się świeci na wodzie, topiel podobna do siwizny. [25] Nie ma mu równego na ziemi, uczyniono go nieustraszonym: [26] Każde mocne zwierzę się lęka jego, króla wszystkich stworzeń.

Rozdział 42

[1] Hiob na to odpowiedział Panu, i rzekł: [2] Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić. [3] Kto przesłania zamiar nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem. [4] Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć! [5] Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, [6] stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele. [7] Skoro Pan te słowa powiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob. [8] Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złóżcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Ze względu na niego nic złego wam nie zrobię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob [9] Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba. [10] I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan oddał mu całą majętność w dwójnasób. [11] Przyszli do niego wszyscy bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jedną złotą obrączkę. [12] A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic. [13] Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki. [14] Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą Kasją, a trzecią Rogiem Antymonu. [15] Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi. [16] I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych potomków - w całości cztery pokolenia. [17] Umarł Hiob stary i pełen lat.

Księga Psalmów

Psalm 1
Psalm 2
Psalm 3
Psalm 4
Psalm 5
Psalm 6
Psalm 7
Psalm 8
Psalm 9
Psalm 10
Psalm 11
Psalm 12
Psalm 13
Psalm 14
Psalm 15
Psalm 16
Psalm 17
Psalm 18
Psalm 19
Psalm 20
Psalm 21
Psalm 22
Psalm 23
Psalm 24
Psalm 25
Psalm 26
Psalm 27
Psalm 28
Psalm 29
Psalm 30
Psalm 31
Psalm 32
Psalm 33
Psalm 34
Psalm 35
Psalm 36
Psalm 37
Psalm 38
Psalm 39
Psalm 40
Psalm 41
Psalm 42
Psalm 43
Psalm 44
Psalm 45
Psalm 46
Psalm 47
Psalm 48
Psalm 49
Psalm 50

Psalm 51
Psalm 52
Psalm 53
Psalm 54
Psalm 55
Psalm 56
Psalm 57
Psalm 58
Psalm 59
Psalm 60
Psalm 61
Psalm 62
Psalm 63
Psalm 64
Psalm 65
Psalm 66
Psalm 67
Psalm 68
Psalm 69
Psalm 70
Psalm 71
Psalm 72
Psalm 73
Psalm 74
Psalm 75
Psalm 76
Psalm 77
Psalm 78
Psalm 79
Psalm 80
Psalm 81
Psalm 82
Psalm 83
Psalm 84
Psalm 85
Psalm 86
Psalm 87
Psalm 88
Psalm 89
Psalm 90
Psalm 91
Psalm 92
Psalm 93
Psalm 94
Psalm 95
Psalm 96
Psalm 97
Psalm 98
Psalm 99
Psalm 100
Psalm 101
Psalm 102

Psalm 103
Psalm 104
Psalm 105
Psalm 106
Psalm 107
Psalm 108
Psalm 109
Psalm 110
Psalm 111
Psalm 112
Psalm 113
Psalm 114
Psalm 115
Psalm 116
Psalm 117
Psalm 118
Psalm 119
Psalm 120
Psalm 121
Psalm 122
Psalm 123
Psalm 124
Psalm 125
Psalm 126
Psalm 127
Psalm 128
Psalm 129
Psalm 130
Psalm 131
Psalm 132
Psalm 133
Psalm 134
Psalm 135
Psalm 136
Psalm 137
Psalm 138
Psalm 139
Psalm 140
Psalm 141
Psalm 142
Psalm 143
Psalm 144
Psalm 145
Psalm 146
Psalm 147
Psalm 148
Psalm 149
Psalm 150

Psalm 1

[1] Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników i
nie siada w kole szyderców, [2] lecz ma upodobanie w Prawie Pana, nad Jego Prawem
rozmyśla dniem i nocą. [3] Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje
owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypada. [4] Nie tak
występni, nie tak: są oni jak plewa, którą wiatr rozmiata. [5] Toteż występni nie ostoją się na
sądzie ani grzesznicy - w zgromadzeniu sprawiedliwych, [6] bo Pan uznaje drogę
sprawiedliwych, a droga występnych zaginie.

Psalm 2

[1] Dlaczego narody się buntują, czemu ludy knują daremne zamysły? [2] Królowie ziemi
powstają i władcy spiskują wraz z nimi przeciw Panu i przeciw Jego Pamazańcowi: [3]
Stargajmy Ich więzy i odrzućmy od siebie Ich pęta! [4] Śmieje się Ten, który mieszka w
niebie, Pan się z nich naigrawa, [5] a wtedy mówi do nich w swoim gniewie i w swej
zapalczywości ich trwoży: [6] Przecież Ja ustanowiłem sobie króla na Syjonie, świętej górze
mojej. [7] Ogłoszę postanowienie Pana: Powiedział do mnie: Tyś Synem moim, Ja Ciebie
dziś zrodziłem. [8] Żądaj ode Mnie, a dam Ci narody w dziedzictwo i w posiadanie Twoje
krańce ziemi. [9] Żelazną rózgą będziesz nimi rządzić i jak naczynie garncarza ich
pokruszysz. [10] A teraz, królowie, zrozumcie, nauczcie się, sędziowie ziemi! [11] Służcie Panu
z bojaźnią [12] i Jego nogi ze drżeniem całujcie, bo zapłonie gniewem i poginiecie w drodze,
gdyż gniew Jego prędko wybucha. Szczęśliwi wszyscy, co w Nim szukają ucieczki.

Psalm 3

[1] Psalm Dawida, gdy uciekał przed swoim synem Absalomem. [2] Panie, jakże wielu jest tych, którzy mnie trapią, jak wielu przeciw mnie powstaje! [3] Wielu jest tych, co mówią o mnie: Nie ma dla niego zbawienia w Bogu. [4] A jednak, Panie, Ty, jesteś dla mnie tarczą, Tyś chwałą moją i Ty mi głowę podnosisz. [5] Wołam swym głosem do Pana, On odpowiada ze świętej swojej góry. [6] Kładę się, zasypiam i znowu się budzę, bo Pan mnie podtrzymuje. [7] Wcale się nie lękam tysięcy ludu, choć przeciw mnie dokoła się ustawiają. [8] Powstań, o Panie! Ocal mnie, mój Boże! Bo uderzyłeś w szczękę wszystkich moich wrogów i wyłamałeś zęby grzeszników. [9] Od Pana pochodzi zbawienie. Błogosławieństwo Twoje nad narodem Twoim.

Psalm 4

[1] Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Psalm. Dawidowy. [2] Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi, Boże, co sprawiedliwość mi wymierzasz. Tyś mnie wydźwignął z utrapienia - zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę! [3] Mężowie, dokąd będziecie sercem ociężali? Czemu kochacie marność i szukacie kłamstwa? [4] Wiedzcie, że Pan mi okazuje cudownie swą łaskę, Pan mnie wysłuchuje, ilekroć Go wzywam. [5] Zadrżyjcie i nie grzeszcie, rozważcie na swych łożach i zamilknijcie! [6] Złóżcie należne ofiary i miejcie w Panu nadzieję! [7] Wielu powiada: Któż nam ukaże szczęście? Wznieś ponad nami, o Panie, światłość Twojego oblicza! [8] Wlałeś w moje serce więcej radości niż w czasie obfitego plonu pszenicy i młodego wina. [9] Gdy się położę, zasypiam spokojnie, bo Ty sam jeden, Panie, pozwalasz mi mieszkać bezpiecznie.

Psalm 5

[1] Kierownikowi chóru. Na flety. Psalm. Dawidowy. [2] Usłysz, Panie, moje słowa, zwróć na mój jęk uwagę; [3] natęż słuch na głos mojej modlitwy, mój Królu i Boże! Albowiem Ciebie błagam, [4] o Panie, słyszysz mój głos od rana, od rana przedstawiam Ci prośby i czekam. [5] Bo Ty nie jesteś Bogiem, któremu miła nieprawość, złego nie przyjmiesz do siebie w gościnę. [6] Nieprawi nie ostoją się przed Tobą. Nienawidzisz wszystkich złoczyńców, [7] zsyłasz zgubę na wszystkich, co mówią kłamliwie. Mężem krwawym i podstępnym brzydzi się Pan. [8] Ja zaś dzięki obfitej Twej łasce, wejdę do Twojego domu, upadnę przed świętym przybytkiem Twoim przejęty Twoją bojaźnią. [9] O Panie, prowadź mnie w swej sprawiedliwości, na przekór mym wrogom: wyrównaj przede mną Twoją drogę! [10] Bo w ustach ich nie ma szczerości, ich serce knuje zasadzki, ich gardło jest grobem otwartym, a językiem mówią pochlebstwa. [11] Ukarz ich, Boże, niech staną się ofiarą własnych knowań; wygnaj ich z powodu licznych ich zbrodni, buntują się bowiem przeciwko Tobie. [12] A wszyscy, którzy się do Ciebie uciekają, niech się cieszą, niech się weselą na zawsze! Osłaniaj ich, niech cieszą się Tobą, ci, którzy imię Twe miłują. [13] Bo Ty, Panie, będziesz błogosławił sprawiedliwemu: otoczysz go łaską jak tarczą.

Psalm 6

[1] Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Na oktawę. Psalm. Dawidowy. [2] Nie karć mnie, Panie, w swym gniewie i nie karz w swej zapalczywości. [3] Zmiłuj się nade mną, Panie, bom słaby; ulecz mnie, Panie, bo kości moje strwożone [4] i duszę moją ogarnia wielka trwoga; lecz Ty, o Panie, jakże długo jeszcze ... ? [5] Zwróć się, o Panie, ocal moją duszę, wybaw mnie przez Twoje miłosierdzie, [6] bo nikt po śmierci nie wspomni o Tobie: któż Cię wychwala w Szeolu? [7] Zmęczyłem się moim jękiem, płaczem obmywam co noc moje łoże, posłanie moje skrapiam łzami. [8] Od smutku oko moje mgłą zachodzi, starzeję się z powodu wszystkich mych wrogów. [9] Odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy zło czynicie, bo Pan usłyszał głos mojego płaczu; [10] Pan usłyszał moje błaganie, Pan przyjął moją modlitwę. [11] Niech się wszyscy moi wrogowie zawstydzą i bardzo zatrwożą, niech odstąpią i niech się zawstydzą!

Psalm 7

[1] Skarga Dawida, którą wyśpiewał do Pan z powodu Kusza Beniamity. [2] Panie, Boże mój, do Ciebie się uciekam; wybaw mnie i uwolnij od wszystkich prześladowców, [3] by kto - jak lew - mnie nie porwał i nie rozszarpał, gdy zabraknie wybawcy. [4] Boże mój, Panie, jeżeli ja to popełniłem, jeśli nieprawość plami moje ręce, [5] jeśli wyrządziłem zło swemu dobroczyńcy i swego wroga złupiłem doszczętnie, [6] to niech nieprzyjaciel ściga mnie i schwyci, i wdepcze w ziemię me życie, a godność moją niechaj w proch obali. [7] Powstań, o Panie, w Twym gniewie, podnieś się przeciw zaciekłości mych ciemięzców, wystąp w sądzie, jaki zapowiedziałeś. [8] Gromada narodów niechaj Cię otoczy, a Ty zasiądź ponad nią wysoko. [9] Pan jest Sędzią narodów: Panie, przyznaj mi słuszność, według mej sprawiedliwości i według niewinności, jaka jest we mnie. [10] Niechaj ustanie nieprawość występnych, a sprawiedliwego umocnij, Boże sprawiedliwy, Ty, co przenikasz serca i nerki. [11] Tarczą jest dla mnie Bóg, co zbawia prawych sercem. [12] Bóg - Sędzia sprawiedliwy, Bóg codziennie pałający gniewem. [13] Jeśli się [kto] nie nawróci, miecz swój On wyostrzy; [14] przygotuje na niego pociski śmiertelne, sporządzi swe ogniste strzały. [15] Oto [tamten] począł nieprawość, brzemienny jest udręką i rodzi podstęp. [16] Wykopał dół i pogłębił go, lecz wpadł do jamy, którą przygotował. [17] Jego złość obróci się na jego głowę, a jego gwałt spadnie mu na ciemię. [18] Ja zaś uwielbiam Pana za Jego sprawiedliwość, psalm śpiewam imieniu Pana Najwyższego.

Psalm 8

[1] Kierownikowi chóru. Na wzór z Gat. Dawidowy. [2] O Panie, nasz Boże, jak przedziwne
Twe imię po wszystkiej ziemi! Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosa. [3] Sprawiłeś, że
[nawet] usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę, na przekór Twym przeciwnikom, aby
poskromić nieprzyjaciela i wroga. [4] Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców,
księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził: [5] czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym -
syn człowieczy, że się nim zajmujesz? [6] Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot
niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. [7] Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk
Twoich; złożyłeś wszystko pod jego stopy: [8] owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada,
[9] ptactwo powietrzne oraz ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza. [10] O Panie,
nasz Panie, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!

Psalm 9

[1] Kierownikowi chóru. Na modłę pieśni Mut labben. Psalm. Dawidowy. [2] Chwalę Cię, Panie, całym sercem, opowiadam wszystkie cudowne Twe dzieła. [3] Cieszyć się będę i radować Tobą, psalm będę śpiewać na cześć Twego imienia, o Najwyższy. [4] Bo wrogowie moi się cofają, padają, giną sprzed Twego oblicza. [5] Boś Ty przeprowadził mój sąd i wyrok, zasiadając na tronie - Sędzio sprawiedliwy. [6] Zgromiłeś pogan, zgubiłeś występnych, imię ich na wieczne czasy wymazałeś. [7] Upadli wrogowie - w wieczyste ruiny, miasta poburzyłeś - przepadła o nich pamięć. [8] A Pan zasiada na wieki, swój tron ustawia, by sądzić. [9] Sam będzie sądził świat sprawiedliwie, wyda narodom bezstronny wyrok. [10] Niech Pan będzie ucieczką dla uciśnionego, ucieczką w czasach utrapienia. [11] Ufają Tobie znający Twe imię, bo nie opuszczasz, Panie, tych, co Cię szukają. [12] Psalm śpiewajcie Panu, co mieszka na Syjonie, pośród narodów głoście Jego dzieła, [13] bo mściciel krwi pamięta o ubogich, pamięta, a nie zapomina ich wołania. [14] Zmiłuj się nade mną, Panie, spójrz, jak mnie poniżają ci, <którzy mnie nienawidzą>. Ty, co mnie wyprowadzasz z bram śmierci, [15] bym głosił całą Twą chwałę w bramach Córy Syjońskiej i weselił się Twoją pomocą. [16] Poganie wpadli w jamę, którą wykopali; noga ich uwięzła w sidle przez nich zastawionym. [17] Pan się objawił, sąd przeprowadził, w dzieła rąk swoich uwikła się występny. [18] Niechaj występni odejdą precz do Szeolu, wszystkie narody, co zapomniały o Bogu. [19] Bo ubogi nie pójdzie w zapomnienie na stałe, ufność nieszczęśliwych nigdy ich nie zawiedzie. [20] Powstań, o Panie, by człowiek nie triumfował; osądź narody przed Twoim obliczem. [21] Przejmij ich, Panie, bojaźnią; niech wiedzą poganie, że są tylko ludźmi.

Psalm 10

[1] Dlaczego z dala stoisz, o Panie, w czasach ucisku się kryjesz, [2] gdy występny się pyszni, biedny jest w udręce i ulega podstępom, które tamten uknuł? [3] Bo występny się chełpi swoim pożądaniem, bluźni drapieżca i pogardza Panem. [4] W pysze swojej powiada występny: Nie pomści; nie ma Boga: oto jest całe jego myślenie. [5] Drogi jego układają się zawsze szczęśliwie; Twe wyroki zbyt są wzniosłe dla niego; parska na wszystkich swoich przeciwników. [6] Myśli on sobie: Ja się nie zachwieję; nie zaznam niedoli w najdalsze pokolenia. [7] Usta jego pełne przekleństwa, zdrady i podstępu, na jego języku udręka i złośliwość. [8] Siedzi w zasadzce przy drogach i niewinnego zabija w ukryciu; oczy jego śledzą biedaka. [9] Zasadza się w kryjówce, jak lew w swej jaskini; zasadza się, by porwać ubogiego: porywa ubogiego i w sieć swoją wciąga. [10] Schyla się, przysiada na ziemi, a od jego przemocy pada ubogi. [11] Mówi w swym sercu: Bóg nie pamięta, odwraca swe oblicze, nigdy nie zobaczy. [12] Powstań, o Panie, wznieś swą rękę, Boże! Nie zapominaj o biednych! [13] Dlaczego występny gardzi Bogiem, mówi w swym sercu: Nie pomści? [14] A Ty widzisz trud i boleść, patrzysz, by je wziąć w swoje ręce. Tobie się biedny poleca, Tyś opiekunem sieroty! [15] Skrusz ramię występnego i złego: pomścij jego nieprawość, by już go nie było. [16] Pan jest królem na wieki wieków, z Jego ziemi zniknęli poganie. [17] Panie, usłyszałeś pragnienie pokornych, umocniłeś ich serca, nakłoniłeś ucha, [18] aby strzec praw sieroty i uciśnionego i aby człowiek [powstały] z ziemi nie siał już postrachu.

Psalm 11

[1] Kierownikowi chóru. Dawidowy. Do Pana się uciekam; dlaczego mi mówicie: Niby ptak uleć na górę! [2] Bo oto grzesznicy łuk napinają, kładą strzałę na cięciwę, by w mroku razić prawych sercem. [3] Gdy walą się fundamenty, cóż może zdziałać sprawiedliwy? [4] Pan w świętym swoim przybytku, Pan ma tron swój na niebiosach. Oczy Jego patrzą, powieki Jego badają synów ludzkich. [5] Pan bada sprawiedliwego i występnego, nie cierpi Jego dusza tego, kto kocha nieprawość. [6] On sprawi, że węgle ogniste i siarka będą padać na grzeszników; wiatr palący będzie udziałem ich kielicha. [7] Bo Pan jest sprawiedliwy, kocha sprawiedliwość; ludzie prawi zobaczą Jego oblicze.

Psalm 12

[1] Kierownikowi chóru. Na oktawę. Psalm. Dawidowy. [2] Ratuj, Panie, bo nie ma pobożnych, zabrakło wiernych wśród ludzi. [3] Wszyscy mówią kłamliwie do bliźniego, mówią podstępnymi wargami i z sercem obłudnym. [4] Niech Pan wygubi wszystkie wargi podstępne i język pochopny do zuchwałej mowy. [5] Tych, którzy mówią: Naszą siłą język, usta nasze nam służą, któż jest naszym panem? [6] Wobec utrapienia biednych i jęku ubogich - mówi Pan: Teraz powstanę i dam zbawienie temu, który go pożąda. [7] Słowa Pańskie to słowa szczere, wypróbowane srebro, bez domieszki ziemi, siedmiokroć czyszczone. [8] Ty nas zachowasz, o Panie, ustrzeżesz nas na wieki od tego plemienia. [9] Występni krążą dokoła, gdy to, co najmarniejsze, bierze górę wśród ludzi.

Psalm 13

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. [2] Jak długo, Panie, całkiem o mnie nie będziesz pamiętał? Dokąd kryć będziesz przede mną oblicze? [3] Dokąd w mej duszy będę przeżywał wahania, a w moim sercu codzienną zgryzotę? Jak długo mój wróg nade mnie będzie się wynosił? [4] Spojrzyj, wysłuchaj, Panie, mój Boże! Oświeć moje oczy, bym nie zasnął w śmierci, [5] by mój wróg nie mówił: Zwyciężyłem go, niech się nie cieszą moi przeciwnicy, gdy się zachwieję. [6] Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu; niech się cieszy me serce z Twojej pomocy, chcę śpiewać Panu, który obdarzył mnie dobrem.

Psalm 14

[1] Kierownikowi chóru. Dawidowy. Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga. Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają, nikt nie czyni dobrze. [2] Pan spogląda z nieba na synów ludzkich, badając, czy jest wśród nich rozumny, który szukałby Boga. [3] Wszyscy razem zbłądzili, stali się nikczemni: nie ma takiego, co dobrze czyni, nie ma ani jednego. [4] Czyż się nie opamiętają wszyscy, którzy czynią nieprawość, którzy lud mój pożerają, jak gdyby chleb jedli, którzy nie wzywają Pana? [5] Tam zadrżeli ze strachu, gdyż Bóg jest z pokoleniem sprawiedliwym. [6] Chcecie udaremnić zamiar biedaka: lecz Pan jest jego ucieczką. [7] Kto przyniesie z Syjonu zbawienie Izraela? Gdy Pan odmieni los swego narodu, Jakub się rozraduje, Izrael się ucieszy.

Psalm 15

[1] Psalm. Dawidowy. Kto będzie przebywał w Twym przybytku, Panie, kto zamieszka na Twojej świętej górze? [2] Ten, który postępuje bez skazy, działa sprawiedliwie, a mówi prawdę w swoim sercu [3] i nie rzuca oszczerstw swym językiem; ten, który nie czyni bliźniemu nic złego i nie ubliża swemu sąsiadowi; [4] kto złoczyńcę uważa za godnego wzgardy, a szanuje tego, kto się boi Pana; ten, kto dotrzyma, choć przysiągł ze swoim uszczerbkiem; [5] ten, kto nie daje swoich pieniędzy na lichwę i nie da się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

Psalm 16

[1] Miktam. Dawidowy. Zachowaj mnie, Boże, bo chronię się u Ciebie, [2] mówię Panu: Tyś jest Panem moim; nie ma dla mnie dobra poza Tobą. [3] Ku świętym, którzy są na Jego ziemi, wzbudził On we mnie miłość przedziwną! [4] Ci, którzy idą za obcymi [bogami], pomnażają swoje boleści. Nie wylewam krwi w ofiarach dla nich, imion ich nie wymawiam swoimi wargami. [5] Pan częścią dziedzictwa i kielicha mego: To właśnie Ty mój los zabezpieczasz. [6] Sznur mierniczy wyznaczył mi dział wspaniały i bardzo mi jest miłe to moje dziedzictwo. [7] Błogosławię Pana, który dał mi rozsądek, bo nawet nocami upomina mnie serce. [8] Stawiam sobie zawsze Pana przed oczy, nie zachwieję się, bo On jest po mojej prawicy. [9] Dlatego się cieszy moje serce, dusza się raduje, a ciało moje będzie spoczywać z ufnością, [10] bo nie pozostawisz mojej duszy w Szeolu i nie dozwolisz, by wierny Tobie zaznał grobu. [11] Ukażesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, rozkosze na wieki po Twojej prawicy.

Psalm 17

[1] Modlitwa. Dawidowy. Wysłuchaj, Panie, słuszności, zważ na me wołanie, przyjmij moje modły z warg nieobłudnych! [2] Niech przed Twoim obliczem zapadnie wyrok o mnie: oczy Twoje widzą to, co prawe. [3] Choćbyś badał me serce, nocą mnie nawiedzał i doświadczał ogniem, nie znajdziesz we mnie nieprawości. Moje usta nie zgrzeszyły [4] ludzkim obyczajem; według słów Twoich warg wystrzegałem się ścieżek gwałtu. [5] Moje kroki trzymały się mocno na Twoich ścieżkach, moje stopy się nie zachwiały. [6] Wzywam Cię, bo Ty mnie wysłuchasz, o Boże! Nakłoń ku mnie Twe ucho, usłysz moje słowo. [7] Okaż miłosierdzie Twoje, Zbawco tych, co się chronią przed wrogami pod Twoją prawicę. [8] Strzeż mnie jak źrenicy oka; w cieniu Twych skrzydeł mnie ukryj. [9] przed występnymi, co gwałt mi zadają, przed śmiertelnymi wrogami, co otaczają mnie zewsząd. [10] Zamykają oni swe nieczułe serca, przemawiają butnie swoimi ustami. [11] Okrążają mnie teraz ich kroki; natężają swe oczy, by [mnie] powalić na ziemię - [12] podobni do lwa dyszącego na zdobycz, do lwiątka, co siedzi w kryjówce. [13] Powstań, o Panie, wystąp przeciw niemu i powal go, swoim mieczem wyzwól moje życie od grzesznika, [14] a Twoją ręką, Panie - od ludzi: od ludzi, którym obecne życie przypada w udziale i których brzuch napełniasz Twymi dostatkami; których synowie jedzą do sytości, a resztę zostawiają swoim małym dzieciom. [15] Ja zaś w sprawiedliwości ujrzę Twe oblicze, powstając ze snu nasycę się Twoim widokiem.

Psalm 18

[1] Kierownikowi chóru. Sługi Bożego, Dawida, który wypowiedział do Pana słowa tej pieśni, gdy go Pan wybawił z mocy wszystkich jego nieprzyjaciół i z ręki Saula. [2] Rzekł wtedy: Miłuję Cię, Panie, Mocy moja, [3] Panie, ostojo moja i twierdzo, mój wybawicielu, Boże mój, skało moja, na którą się chronię, tarczo moja, mocy zbawienia mego i moja obrono! [4] Wzywam Pana, godnego chwały, i jestem wolny od moich nieprzyjaciół. [5] Ogarnęły mnie fale śmierci i zatrwożyły mnie odmęty niosące zagładę; [6] oplątały mnie pęta Szeolu, zaskoczyły mnie sidła śmierci. [7] W moim utrapieniu wzywam Pana i wołam do mojego Boga; usłyszał On mój głos ze swojej świątyni, a krzyk mój dotarł do Jego uszu. [8] Zatrzęsła się i zadrżała ziemia, posady gór się poruszyły, zatrzęsły się, bo On zapłonął gniewem. [9] Uniósł się dym z Jego nozdrzy, a z Jego ust - pochłaniający ogień: od niego zapaliły się węgle. [10] Nagiął On niebiosa i zstąpił, a czarna chmura była pod Jego stopami. [11] Lecąc cwałował na cherubie, a skrzydła wiatru Go niosły. [12] Przywdział mrok niby zasłonę wokół siebie, jako okrycie ciemną wodę, gęste chmury. [13] Od blasku Jego obecności rozżarzyły się węgle ogniste. [14] Pan odezwał się z nieba grzmotem, to głos swój dał słyszeć Najwyższy, [15] wypuścił swe strzały i rozproszył wrogów, cisnął błyskawice i zamęt wśród nich wprowadził. [16] Aż ukazało się łożysko morza i obnażyły się posady lądu od groźnej nagany Twej, Panie, i tchnienia wichru Twoich nozdrzy. [17] On wyciąga [rękę] z wysoka i chwyta mnie, wydobywa mnie z toni ogromnej; [18] Wyrywa mnie od przemożnego nieprzyjaciela, od mocniejszych ode mnie, co mnie nienawidzą. [19] Napadają na mnie w dzień dla mnie złowrogi, lecz Pan jest moją obroną, [20] wyprowadza mnie na miejsce przestronne; ocala, bo mnie miłuje. [21] Pan nagradza moją sprawiedliwość, odpłaca mi według czystości rąk moich. [22] Strzegłem bowiem dróg Pańskich i nie odszedłem od mojego Boga, [23] bo mam przed sobą wszystkie Jego przykazania i nie odrzucam od siebie Jego poleceń, [24] lecz jestem wobec Niego bez skazy i wystrzegam się grzechu. [25] Pan mię nagradza za moją sprawiedliwość, za czystość rąk przed Jego oczyma. [26] Ty jesteś miłościwy dla miłościwego i względem nienagannego działasz nienagannie, [27] względem czystego okazujesz się czystym, wobec przewrotnego jesteś przebiegły. [28] Albowiem Ty wybawiasz naród uniżony a pognębiasz oczy wyniosłe. [29] Bo Ty, Panie, każesz świecić mojej pochodni: Boże mój, oświecasz moje ciemności. [30] Bo z Tobą zdobywam wały, mur przeskakuje dzięki mojemu Bogu. [31] Bóg - Jego droga jest nieskalana, słowo Pana w ogniu wypróbowane; On tarczą dla wszystkich, którzy doń się chronią. [32] Bo któż jest Bogiem prócz Pana? Lub któż jest Skałą prócz Boga naszego? [33] Bóg, co mocą mnie przepasuje i nienaganną czyni moją drogę, [34] On daje moim nogom rączość nóg łani i stawia mnie na wyżynach, [35] On ćwiczy moje ręce do bitwy, a ramiona - do napinania spiżowego łuku. [36] Dajesz mi tarczę Twą dla ocalenia, i wspiera mnie Twoja prawica, a Twoja troskliwość czyni mnie wielkim. [37] Wydłużasz mi kroki na drodze i stopy moje się nie chwieją. [38] Ścigam mych wrogów i dopadam, a nie wracam, póki nie zginą. [39] Starłem ich, nie mogli się podnieść, upadli pod moje stopy. [40] Mocą mnie przepasujesz do bitwy, sprawiasz, że przeciwnicy gną się pode mną, [41] zmuszasz wrogów moich do ucieczki, a wytracasz tych, co mnie nienawidzą. [42] Wołają - lecz nie ma wybawcy; do Pana - lecz im nie odpowiada. [43] Jak proch na wietrze ich rozrzucę, zdepczę jak błoto uliczne. [44] Ty mnie ocalasz od buntów ludu, ustanawiasz mnie głową narodów. Służy mi lud, którego nie znałem. [45] Są mi posłuszni na pierwsze wezwanie; cudzoziemcy mi schlebiają. [46] Cudzoziemcy bledną, z drżeniem wychodzą ze swoich warowni. [47] Niech żyje Pan! Moja Skała niech będzie błogosławiona! Niech będzie wywyższony Bóg, mój Zbawca, [48] Bóg, który zapewnia mi pomstę i poddaje mi narody, [49] wybawia mnie od nieprzyjaciół, wynosi nad moich wrogów i uwalnia od gwałtownika. [50] Przeto będę Cię, o Panie, chwalił wśród narodów i będę wysławiał Twoje imię. [51] Tyś zwycięstwa wielkie dał królowi i Twemu pomazańcowi okazałeś łaskę, Dawidowi i jego potomstwu na wieki.

Psalm 19

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. [2] Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza. [3] Dzień dniowi głosi opowieść, a noc nocy przekazuje wiadomość. [4] Nie jest to słowo, nie są to mowy, których by dźwięku nie usłyszano; [5] ich głos się rozchodzi na całą ziemię i aż po krańce świata ich mowy. Tam słońcu namiot wystawił, [6] i ono wychodzi jak oblubieniec ze swej komnaty, weseli się jak olbrzym, co drogę przebiega. [7] Ono wschodzi na krańcu nieba, a jego obieg aż po krańce niebios, i nic się nie schroni przed jego żarem. [8] Prawo Pana doskonałe - krzepi ducha; świadectwo Pana niezawodne - poucza prostaczka; [9] nakazy Pana słuszne - radują serce; przykazanie Pana jaśnieje i oświeca oczy; [10] bojaźń Pańska szczera, trwająca na wieki; sądy Pańskie prawdziwe, wszystkie razem są słuszne. [11] Cenniejsze niż złoto, niż złoto najczystsze, a słodsze od miodu płynącego z plastra. [12] Chociaż Twój sługa na nie uważa, w ich przestrzeganiu zysk jest wielki, [13] kto jednak dostrzega swoje błędy? Oczyść mnie od tych, które są skryte przede mną. [14] Także od pychy broń swojego sługę, niech nie panuje nade mną! Wtedy będę bez skazy i wolny od wielkiego występku. [15] Niech znajdą uznanie słowa ust moich i myśli mego serca u Ciebie, Panie, moja Skało i mój Zbawicielu!

Psalm 20

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. [2] Niech Pan cię wysłucha w dniu utrapienia,
niech ciebie chroni imię Boga Jakuba. [3] Niech ześle tobie pomoc z świątyni i niech cię
wspiera z Syjonu. [4] Niechaj pamięta o wszystkich twych ofiarach i niech Mu będzie miłe
twe całopalenie. [5] Niech ci udzieli, czego w sercu pragniesz, i wypełni każdy twój zamysł. [6]
Chcemy się cieszyć z twego ocalenia i w imię Boga naszego podnieść sztandary. Niech
Pan wypełni wszystkie twoje prośby! [7] Teraz wiem, że Pan wybawia swego pomazańca,
odpowiada mu ze świętych swych niebios, przez możne czyny zbawczej swej prawicy. [8]
Jedni wolą rydwan, drudzy konie, a nasza siła w imieniu Pana, Boga naszego. [9] Tamci się
zachwiali i upadli, a my stoimy i trwamy. [10] Panie, wybaw króla, a nas wysłuchaj w dniu,
gdy Cię wzywamy.

Psalm 21

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. [2] Panie, król się weseli z Twojej potęgi, jak bardzo się cieszy z Twojej pomocy! [3] Spełniłeś pragnienie jego serca i nie odmówiłeś błaganiu warg jego. [4] Bo go uprzedzasz pomyślnymi błogosławieństwami, koronę szczerozłotą wkładasz mu na głowę. [5] Prosił Ciebie o życie: Ty go obdarzyłeś długimi dniami na wieki i na zawsze. [6] Wielka jest jego chwała dzięki Twej pomocy, ozdobiłeś go blaskiem i dostojeństwem. [7] Bo go czynisz błogosałwieństwem na wieki, napełniasz go radością przed Twoim obliczem. [8] Król bowiem w Panu pokłada nadzieję i z łaski Najwyższego się nie zachwieje. [9] Niech spadnie Twa ręka na wszystkich Twoich wrogów; niech znajdzie Twa prawica tych, co nienawidzą Ciebie. [10] Uczyń ich jakby piecem ognistym, gdy się ukaże Twoje oblicze. Niech Pan ich pochłonie w swym gniewie, a ogień niechaj ich strawi! [11] Wytrać ich potomstwo z ziemi, usuń ich plemię spośród synów ludzkich! [12] Choćby zamierzyli zło przeciwko Tobie, choćby uknuli podstęp, nie dopną niczego, [13] bo Ty ich zmusisz do ucieczki, z Twego łuku będziesz mierzyć w ich twarze. [14] Powstań, Panie, w swej potędze, chcemy śpiewać i moc Twoją sławić.

Psalm 22

[1] Kierownikowi chóru. Na modłę pieśni: Łania o świcie. Psalm. Dawidowy. [2] Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Daleko od mego Wybawcy słowa mego jęku. [3] Boże mój, wołam przez dzień, a nie odpowiadasz, wołam i nocą, a nie zaznaję pokoju. [4] A przecież Ty mieszkasz w świątyni, Chwało Izraela! [5] Tobie zaufali nasi przodkowie, zaufali, a Tyś ich uwolnił; [6] do Ciebie wołali i zostali zbawieni, Tobie ufali i nie doznali wstydu. [7] Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzgardzony u ludu. [8] Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, rozwierają wargi, potrząsają głową: [9] Zaufał Panu, niechże go wyzwoli, niechże go wyrwie, jeśli go miłuje. [10] Ty mnie zaiste wydobyłeś z matczynego łona; Ty mnie czyniłeś bezpiecznym u piersi mej matki. [11] Tobie mnie poruczono przed urodzeniem, Ty jesteś moim Bogiem od łona mojej matki, [12] Nie stój z dala ode mnie, bo klęska jest blisko, a nie ma wspomożyciela. [13] Otacza mnie mnóstwo cielców, osaczają mnie byki Baszanu. [14] Rozwierają przeciwko mnie swoje paszcze, jak lew drapieżny i ryczący. [15] Rozlany jestem jak woda i rozłączają się wszystkie moje kości; jak wosk się staje moje serce, we wnętrzu moim topnieje. [16] Moje gardło suche jak skorupa, język mój przywiera do podniebienia, kładziesz mnie w prochu śmierci. [17] Bo sfora psów mnie opada, osacza mnie zgraja złoczyńców. Przebodli ręce i nogi moje, [18] policzyć mogę wszystkie moje kości. A oni się wpatrują, sycą mym widokiem; [19] moje szaty dzielą między siebie i los rzucają o moją suknię. [20] Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka; Pomocy moja, spiesz mi na ratunek! [21] Ocal od miecza moje życie, z psich pazurów wyrwij moje jedyne dobro, [22] wybaw mnie od lwiej paszczęki i od rogów bawolich - wysłuchaj mnie! [23] Będę głosił imię Twoje swym braciom i chwalić Cię będę pośród zgromadzenia: [24] Chwalcie Pana wy, co się Go boicie, sławcie Go, całe potomstwo Jakuba; bójcie się Go, całe potomstwo Izraela! [25] Bo On nie wzgardził ani się nie brzydził nędzą biedaka, ani nie ukrył przed nim swojego oblicza i wysłuchał go, kiedy ten zawołał do Niego. [26] Dzięki Tobie moja pieśń pochwalna płynie w wielkim zgromadzeniu. Śluby me wypełnię wobec bojących się Jego. [27] Ubodzy będą jedli i nasycą się, chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają. Niech serca ich żyją na wieki. [28] Przypomną sobie i wrócą do Pana wszystkie krańce ziemi; i oddadzą Mu pokłon wszystkie szczepy pogańskie, [29] bo władza królewska należy do Pana i On panuje nad narodami. [30] Tylko Jemu oddadzą pokłon wszyscy, co śpią w ziemi, przed Nim zegną się wszyscy, którzy w proch zstępują. A moja dusza będzie żyła do Niego, [31] potomstwo moje Jemu będzie służyć, opowie o Panu pokoleniu [32] przyszłemu, a sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi, który się narodzi: Pan to uczynił.

Psalm 23

[1] Psalm. Dawidowy. Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. [2] Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: [3] orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. [4] Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie pociesza. [5] Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników; namaszczasz mi głowę olejkiem; mój kielich jest przeobfity. [6] Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia i zamieszkam w domu Pańskim po najdłuższe czasy.

Psalm 24

[1] Dawidowy. Psalm. Do Pana należy ziemia i to, co ją napełnia, świat i jego mieszkańcy. [2] Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami. [3] Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? [4] Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu, który nie skłonił swej duszy ku marnościom i nie przysięgał fałszywie. [5] Taki otrzyma błogosławieństwo od Pana i zapłatę od Boga, Zbawiciela swego. [6] Takie jest pokolenie tych, co Go szukają, co szukają oblicza Boga Jakubowego. [7] Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały. [8] Któż jest tym Królem chwały? Pan, dzielny i potężny, Pan, potężny w boju. [9] Bramy, podnieście swe szczyty i unieście się, prastare podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały! [10] Któż jest tym Królem chwały? To Pan Zastępów: On sam Królem chwały.

Psalm 25

[1] Dawidowy. Ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę, [2] mój Boże, Tobie ufam: niech nie doznam zawodu! Niech moi wrogowie nie triumfują nade mną! [3] Nikt bowiem, kto Tobie ufa, nie doznaje wstydu; doznają wstydu ci, którzy łamią wiarę dla marności. [4] Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek! [5] Prowadź mnie według Twej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca, i w Tobie mam zawsze nadzieję. [6] Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków. [7] Nie wspominaj grzechów mej młodości ani moich przewin ale o mnie pamiętaj w Twojej łaskawości ze względu na dobroć Twą, Panie! [8] Pan jest dobry i prawy: dlatego wskazuje drogę grzesznikom; [9] rządzi pokornymi w sprawiedliwości, ubogich uczy swej drogi. [10] Wszystkie ścieżki Pana - to łaskawość i wierność dla tych, co strzegą przymierza i Jego przykazań. [11] Przez wzgląd na Twoje imię, Panie, odpuść mój grzech, a jest on wielki. [12] Kim jest człowiek, co się boi Pana? Takiemu On wskazuje, jaką drogę wybrać. [13] Będzie on przebywał wśród szczęścia, a jego potomstwo posiądzie ziemię. [14] Pan przyjaźnie obcuje z tymi, którzy się Go boją, i powierza im swoje przymierze. [15] Oczy me zawsze zwrócone na Pana, gdyż On sam wydobywa nogi moje z sidła. [16] Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną, bo jestem samotny i nieszczęśliwy. [17] Oddal uciski mojego serca, wyrwij mnie z moich udręczeń! [18] Spójrz na udrękę moją i na boleść i odpuść mi wszystkie grzechy! [19] Spójrz na mych nieprzyjaciół: jest ich wielu i gwałtownie mnie nienawidzą. [20] Strzeż mojej duszy i wybaw mnie, bym się nie zawiódł, gdy się uciekam do Ciebie. [21] Niechaj mnie chronią niewinność i prawość, bo w Tobie, Panie, pokładam nadzieję. [22] Boże, wybaw Izraela ze wszystkich jego ucisków!

Psalm 26

[1] Dawidowy. Oddaj mi, Panie, sprawiedliwość, bom nienagannie postępował i nie byłem chwiejny, pokładając nadzieję w Panu. [2] Doświadcz mnie, Panie, wystaw mnie na próbę, wybadaj moje nerki i serce: [3] Bo mam przed oczyma Twoją łaskawość i postępuję w Twej prawdzie. [4] Nie zasiadam z ludźmi fałszywymi ani z niegodziwymi się nie spotykam. [5] Nie cierpię zgromadzenia złoczyńców, a nie przestaję z występnymi. [6] Umywam moje ręce na znak niewinności i obchodzę Twój ołtarz, Panie, [7] by obwieszczać głośno chwałę i rozpowiadać wszystkie Twoje cuda. [8] Panie, miłuję dom, w którym mieszkasz, i miejsce, gdzie przebywa Twoja chwała. [9] Nie dołączaj mej duszy do grzeszników i życia mego do ludzi pragnących krwi, [10] w ich ręku zbrodnia, a ich prawica pełna jest przekupstwa. [11] Ja zaś postępuję nienagannie, wyzwól mnie i zmiłuj się nade mną! [12] Moja stopa stoi na równej drodze, na zgromadzeniach błogosławię Pana.

Psalm 27

[1] Dawidowy. Pan światłem i zbawieniem moim: kogóż mam się lękać? Pan obroną mojego życia: przed kim mam się trwożyć? [2] Gdy na mnie nastają złośliwi, by zjeść moje ciało, wtenczas oni, wrogowie moi i nieprzyjaciele, chwieją się i padają. [3] Chociażby stanął naprzeciw mnie obóz, moje serce bać się nie będzie; choćby wybuchła przeciw mnie wojna, nawet wtedy będę pełen ufności. [4] O jedno proszę Pana, tego poszukuję: bym w domu Pańskim przebywał po wszystkie dni mego życia, abym zażywał łaskawości Pana, stale się radował Jego świątynią. [5] Albowiem On przechowa mnie w swym namiocie w dniu nieszczęścia, ukryje mnie w głębi swego przybytku, wydźwignie mnie na skałę. [6] Już teraz głowa moja się podnosi nad nieprzyjaciół, co wokół mnie stoją. Złożę w Jego przybytku ofiary radości, zaśpiewam i zagram Panu. [7] Usłysz, Panie, głos mój - wołam: zmiłuj się nade mną i wysłuchaj mnie! [8] O Tobie mówi moje serce: Szukaj Jego oblicza! Szukam, o Panie, Twojego oblicza; [9] swego oblicza nie zakrywaj przede mną, nie odpędzaj z gniewem swojego sługi! Ty jesteś moją pomocą, więc mnie nie odrzucaj i nie opuszczaj mnie, Boże, moje Zbawienie! [10] Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Pan mnie przygarnie. [11] Panie, naucz mnie Twojej drogi, prowadź mnie ścieżką prostą, ze względu na mych wrogów! [12] Nie wydawaj mnie na łaskę moich nieprzyjaciół, bo przeciw mnie powstali kłamliwi świadkowie i ci, którzy dyszą gwałtem. [13] Wierzę, iż będę oglądał dobra Pańskie w ziemi żyjących. [14] Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twe serce umocni, ufaj Panu!

Psalm 28

[1] Dawidowy. Do Ciebie, Panie, wołam, Skało moja, nie bądź wobec mnie głuchy, bym wobec Twego milczenia nie stał się jak ci, którzy zstępują do grobu. [2] Usłysz głos mego błagania, gdy wołam do Ciebie, gdy wznoszę ręce do świętego przybytku Twego. [3] Nie gub mnie z występnymi i z tymi, co czynią nieprawość, co rozmawiają przyjaźnie z bliźnimi, a w duszy żywią zły zamiar. [4] Odpłać im według ich czynów i według złości ich postępków! Według dzieła ich rąk im odpłać, oddaj im własnymi ich czynami! [5] Skoro nie zważają na czyny Pana ani na dzieła rąk Jego: niechaj On ich zniszczy, a nie odbuduje! [6] Błogosławiony Pan, usłyszał bowiem głos mego błagania, [7] Pan moją mocą i tarczą! Moje serce Jemu zaufało: Doznałem pomocy, więc moje serce się cieszy i pieśnią moją Go sławię. [8] Pan jest mocą zbawczą dla swojego ludu, twierdzą zbawienia dla swego pomazańca. [9] Ocal Twój lud i błogosław Twemu dziedzictwu, bądź im pasterzem, na ręku nieś ich na wieki.

Psalm 29

[1] Psalm. Dawidowy. Przyznajcie Panu, synowie Boży, przyznajcie Panu chwałę i potęgę! [2] Przyznajcie Panu chwałę Jego imienia, na świętym dziedzińcu uwielbiajcie Pana! [3] Głos Pański ponad wodami, zagrzmiał Bóg majestatu: Pan ponad wodami niezmierzonymi! [4] Głos Pana pełen potęgi! Głos Pana pełen dostojeństwa! [5] Głos Pana łamie cedry, Pan łamie cedry Libanu, [6] sprawia, że Liban skacze niby cielec i Sirion niby młody bawół. [7] Głos Pana rozsiewa ogniste strzały, [8] głos Pana wstrząsa pustynią, Pan wstrząsa pustynią Kadesz. [9] Głos Pana zgina dęby, ogałaca lasy: a w Jego pałacu wszystko woła: Chwała! [10] Pan zasiadł na tronie nad potopem i Pan zasiada jako Król na wieki. [11] Niech Pan udzieli mocy swojemu ludowi, niech Pan błogosławi swój lud, darząc go pokojem.

Psalm 30

[1] Psalm. Pieśń na uroczystość poświęcenia świątyni. Dawidowy. [2] Wysławiam Ciebie, Panie, boś mnie wybawił i nie uradowałeś mych wrogów z mojego powodu. [3] Panie, mój Boże, do Ciebie wołałem, a Tyś mnie uzdrowił. [4] Panie, dobyłeś mnie z Szeolu, przywróciłeś mnie do życia spośród schodzących do grobu. [5] Śpiewajcie Panu psalm wy, co Go miłujecie, wychwalajcie pamiątkę Jego świętości! [6] Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę, a Jego łaskawość - przez całe życie. Płacz nadchodzi z wieczora, a rankiem okrzyki radości. [7] A ja powiedziałem pewny siebie: Nigdy się nie zachwieję. [8] Z łaski Twojej, Panie, uczyniłeś mnie niezdobytą górą, a gdy ukryłeś swe oblicze, ogarnęła mnie trwoga. [9] Wołam do Ciebie, Panie, błagam Boga mego o miłosierdzie: [10] Jaki będzie pożytek z krwi mojej, z mojego zejścia do grobu? Czyż proch Cię będzie wysławiał albo rozgłaszał Twą wierność? [11] Wysłuchaj, Panie, zmiłuj się nade mną; bądź, Panie, dla mnie wspomożycielem! [12] Biadania moje zmieniłeś mi w taniec; wór mi rozwiązałeś, opasałeś mnie radością, [13] by moje serce nie milknąc psalm Tobie śpiewało. Boże mój, Panie, będę Cię wysławiał na wieki.

Psalm 31

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. [2] Panie, do Ciebie się uciekam, niech nigdy nie doznam zawodu; wybaw mnie w Twojej sprawiedliwości! [3] Skłoń ku mnie ucho, pośpiesz, aby mnie ocalić. Bądź dla mnie skałą mocną, warownią, aby mnie ocalić. [4] Ty bowiem jesteś dla mnie skałą i twierdzą; przez wzgląd na imię Twoje kieruj mną i prowadź mnie! [5] Wydobądź mnie z sieci zastawionej na mnie, bo Ty jesteś moją ucieczką. [6] W ręce Twoje powierzam ducha mojego: Ty mnie wybawiłeś, Panie, Boże wierny! [7] Nienawidzisz tych, którzy czczą marne bóstwa, ja natomiast pokładam ufność w Panu. [8] Weselę się i cieszę z Twojej łaski, boś wejrzał na moją nędzę, uznałeś udręki mej duszy [9] i nie oddałeś mnie w ręce nieprzyjaciela, postawiłeś me stopy na miejscu przestronnym. [10] Zmiłuj się nade mną, Panie, bo jestem w ucisku, od smutku słabnie me oko, a także moja siła i wnętrzności. [11] Bo zgryzota trawi me życie, a wzdychanie - moje lata. Siłę moją zachwiał ucisk i kości moje osłabły. [12] Stałem się znakiem hańby dla wszystkich mych wrogów, dla moich sąsiadów przedmiotem odrazy, dla moich znajomych - postrachem; kto mnie ujrzy na ulicy, ucieka ode mnie. [13] Zapomniano w sercach o mnie jak o zmarłym: stałem się jak sprzęt wyrzucony. [14] Słyszę bowiem złorzeczenia wielu: Trwoga dokoła, gdy przeciw mnie się zbierają, zamyślają odebrać mi życie. [15] Ja zaś pokładam ufność w Tobie, Panie, mówię: Ty jesteś moim Bogiem. [16] W Twoim ręku są moje losy: wyrwij mnie z ręki mych wrogów i prześladowców! [17] Niech zajaśnieje Twoje oblicze nad Twym sługą: wybaw mnie w swej łaskawości! [18] Panie, niech nie doznam zawodu, skoro Cię wzywam; niech się zawiodą występni, niech zamilkną w Szeolu! [19] Niech zaniemówią wargi kłamliwe, co zuchwale wygadują na sprawiedliwego z pychą i ze wzgardą. [20] Jakże jest wielka, o Panie, Twoja dobroć, którą zachowujesz dla tych, co się boją Ciebie, i okazujesz tym, co w Tobie szukają ucieczki na oczach synów ludzkich. [21] Ukrywasz ich pod osłoną Twojej obecności od spisku mężów, w swoim namiocie ich kryjesz przed sporem języków. [22] Błogosławiony niech będzie Pan, który okazał cuda swoje i łaski w mieście warownym. [23] Ja zaś powiedziałem przerażony: Odcięty jestem od Twoich oczu, lecz Tyś wysłuchał głos mego błagania, gdy do Ciebie wołałem. [24] Miłujcie Pana, wszyscy, co Go czcicie! Pan zachowuje wiernych, a odpłaca z nawiązką tym, którzy wyniośle postępują. [25] Bądźcie mocni i mężnego serca, wszyscy, którzy pokładacie ufność w Panu!

Psalm 32

[1] Dawidowy. Pieśń pouczająca. Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość, którego grzech został puszczony w niepamięć. [2] Szczęśliwy człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, w którego duszy nie kryje się podstęp. [3] Póki milczałem, schnęły kości moje, wśród codziennych mych jęków. [4] Bo dniem i nocą ciążyła nade mną Twa ręka, język mój ustawał jak w letnich upałach. [5] Grzech mój wyznałem Tobie i nie ukryłem mej winy. Rzekłem: Wyznaję nieprawość moją wobec Pana, a Tyś darował winę mego grzechu. [6] Toteż każdy wierny będzie się modlił do Ciebie w czasie potrzeby. Choćby nawet fale wód uderzały, jego nie dosięgną. [7] Tyś dla mnie ucieczką: z ucisku mnie wyrwiesz, otoczysz mnie radościami ocalenia. [8] Pouczę cię i wskażę drogę, którą pójdziesz; umocnię moje spojrzenie na tobie. [9] Nie bądźcie bez rozumu niczym koń i muł: tylko wędzidłem i uzdą można je okiełznać, nie zbliżą się inaczej do ciebie. [10] Liczne są boleści grzesznika, lecz łaska ogarnia ufających Panu. [11] Cieszcie się sprawiedliwi i weselcie w Panu, wszyscy o prawym sercu, wznoście radosne okrzyki!

Psalm 33

[1] Sprawiedliwi, wołajcie radośnie na cześć Pana, prawym przystoi pieśń chwały. [2] Sławcie Pana na cytrze, śpiewajcie Mu przy harfie o dziesięciu strunach. [3] Śpiewajcie Jemu pieśń nową, pełnym głosem pięknie Mu śpiewajcie! [4] Bo słowo Pana jest prawe, a każde Jego dzieło niezawodne. [5] On miłuje prawo i sprawiedliwość: ziemia jest pełna łaskawości Pańskiej. [6] Przez słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego. [7] On gromadzi wody morskie jak w worze: oceany umieszcza w zbiornikach. [8] Niech cała ziemia boi się Pana i niech się Go lękają wszyscy mieszkańcy świata! [9] Bo On przemówił, a wszystko powstało; On rozkazał, a zaczęło istnieć. [10] Pan udaremnia zamiary narodów; wniwecz obraca zamysły ludów. [11] Zamiar Pana trwa na wieki; zamysły Jego serca - poprzez pokolenia. [12] Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan - naród, który On wybrał na dziedzictwo dla siebie. [13] Pan patrzy z nieba, widzi wszystkich synów ludzkich. [14] Spogląda z miejsca, gdzie przebywa, na wszystkich mieszkańców ziemi: [15] On, który ukształtował każdemu z nich serce, On, który zważa na wszystkie ich czyny. [16] Nie uratuje króla liczne wojsko ani wojownika nie ocali wielka siła. [17] W koniu zwodniczy ratunek i mimo wielkiej swej siły nie umknie. [18] Oto oczy Pana nad tymi, którzy się Go boją, nad tymi, co ufają Jego łasce, [19] aby ocalił ich życie od śmierci i żywił ich w czasie głodu. [20] Dusza nasza wyczekuje Pana, On jest naszą pomocą i tarczą. [21] W Nim przeto raduje się nasze serce, ufamy Jego świętemu imieniu. [22] Niech nas ogarnie łaska Twoja Panie, według ufności pokładanej w Tobie!

Psalm 34

[1] Dawidowy. Gdy wobec Abimeleka udawał szaleńca i odszedł wygnany przez niego. [2] Chcę błogosławić Pana w każdym czasie, na ustach moich zawsze Jego chwała. [3] Dusza moja będzie się chlubiła w Panu, niech słyszą pokorni i niech się weselą! [4] Uwielbiajcie ze mną Pana, imię Jego wspólnie wywyższajmy! [5] Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał i uwolnił od wszelkiej trwogi. [6] Spójrzcie na Niego, promieniejcie radością, a oblicza wasze nie zaznają wstydu. [7] Oto biedak zawołał, a Pan go usłyszał, i wybawił ze wszystkich ucisków. [8] Anioł Pana zakłada obóz warowny wokół bojących się Jego i niesie im ocalenie. [9] Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan, szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka. [10] Bójcie się Pana, święci Jego, gdyż bogobojni nie doświadczają biedy. [11] Możni zubożeli i zaznali głodu; a szukającym Pana żadnego dobra nie zabraknie. [12] Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie; nauczę was bojaźni Pańskiej. [13] Jakim ma być człowiek, co miłuje życie i pragnie dni, by zażywać szczęścia? [14] Powściągnij swój język od złego, a twoje wargi od słów podstępnych! [15] Odstąp od złego, czyń dobro; szukaj pokoju, idź za nim! [16] Oczy Pana [zwrócone są] ku sprawiedliwym, a Jego uszy na ich wołanie. [17] Wołali, a Pan ich wysłuchał i uwolnił od wszystkich przeciwności. [18] Oblicze Pana [zwraca się] przeciw źle czyniącym, by pamięć o nich wygładzić z ziemi. [19] Pan jest blisko skruszonych w sercu i wybawia złamanych na duchu. [20] Wiele nieszczęść [spada na] sprawiedliwego; lecz ze wszystkich Pan go wybawia. [21] Strzeże On wszystkich jego kości: ani jedna z nich nie ulegnie złamaniu. [22] Zło sprowadza śmierć na przewrotnego, wrogów sprawiedliwego spotka kara. [23] Pan uwalnia dusze sług swoich, nie dozna kary, kto się doń ucieka.

Psalm 35

[1] Dawidowy. Wystąp, Panie, przeciw tym, co walczą ze mną, uderz na moich napastników! [2] Pochwyć tarczę i puklerz i powstań mi na pomoc. [3] Rzuć włócznią i toporem na moich prześladowców; powiedz mej duszy: Jam twoim zbawieniem. [4] Niech się zmieszają i niech się zawstydzą ci, co na życie me czyhają; niech się cofną zawstydzeni ci, którzy zamierzają mi szkodzić. [5] Niech będą jak plewy na wietrze, gdy będzie ich gnał anioł Pański. [6] Niech droga ich będzie ciemna i śliska, gdy anioł Pański będzie ich ścigał. [7] Bez przyczyny bowiem zastawili na mnie sieć swoją, bez przyczyny dół kopią dla mnie. [8] Niech przyjdzie na nich zagłada niespodziana, a sidło, które zastawili, niech ich pochwyci; niechaj sami wpadną w dół, który wykopali. [9] A moja dusza będzie radować się w Panu, będzie się weselić z Jego ratunku. [10] Wszystkie moje kości powiedzą: Któż, o Panie, podobny do Ciebie, który wyrywasz biedaka z mocy silniejszego, z mocy grabieżcy - [biedaka] i nędzarza. [11] Powstają fałszywi świadkowie, pytają o to, czego nie wiem. [12] Płacili mi złem za dobro, czyhali na moje życie. [13] A ja, gdy chorowali, wór przywdziewałem, umartwiałem się postem i moja modlitwa wracała do mojego łona, [14] jak po stracie przyjaciela czy brata. Chodziłem jak w żałobie po matce sczerniały i pochylony. [15] Lecz kiedy się chwieję, z radością się zbiegają, przeciwko mnie się schodzą obcy, których nie znałem, szarpią mnie bez przerwy, [16] napastują i szydzą ze mnie, zgrzytając przeciw mnie zębami. [17] Jak długo, Panie, będziesz na to patrzeć? Wyrwij moje życie tym, co ryczą, lwom - moje jedyne dobro! [18] Będę składał Ci dzięki w wielkim zgromadzeniu, będę Cię chwalił wśród licznego ludu. [19] Niech wrogowie zakłamani nie cieszą się ze mnie; nienawidzący mnie bez powodu mrugają oczami. [20] Bo nie mówią o tym, co służy pokojowi, a dla spokojnych w kraju obmyślają zdradliwe plany. [21] I otwierają przeciw mnie swe usta, wołają: Ha, ha, ha, widzieliśmy na własne oczy! [22] Widziałeś, Panie, zatem nie milcz, o Panie, nie bądź ode mnie daleko! [23] Przebudź się, wystąp w obronie mego prawa, w mojej sprawie, mój Boże i Panie! [24] Osądź mnie, Panie, Boże mój, w Twej sprawiedliwości; niech się nie cieszą oni nade mną. [25] Niech nie pomyślą w swym sercu: Ha, tegośmy chcieli! Niechaj nie powiedzą: Otośmy go pożarli. [26] Niech się zmieszają i wszyscy razem zawstydzą, co się cieszą z moich nieszczęść; niech się okryją wstydem i wzgardą, którzy przeciwko mnie się podnoszą. [27] A sprzyjający mej sprawie niech się radują i cieszą, i mówią zawsze: Wielki jest Pan, który chce pomyślności swojego sługi. [28] A język mój będzie głosił Twoją sprawiedliwość i nieustannie Twą chwałę.

Psalm 36

[1] Kierownikowi chóru. Dawida, sługi Pańskiego. [2] Nieprawość mówi do bezbożnika w głębi jego serca; bojaźni Boga nie ma przed jego oczyma. [3] Bo jego własne oczy [zbyt] mu schlebiają, by znaleźć swą winę i ją znienawidzić. [4] Słowa jego ust to nieprawość i podstęp, zaniechał mądrości i czynienia dobrze. [5] Na swoim łożu zamyśla nieprawość, wkracza na niedobrą drogę, nie stroni od złego. [6] Łaskawość Twoja, Panie, dosięga nieba, a Twoja wierność samych obłoków. [7] Twoja sprawiedliwość - jak najwyższe góry; Twoje wyroki - jak Wielka Otchłań: niesiesz, Panie, ocalenie ludziom i zwierzętom. [8] Jak cenna jest Twoja łaska, synowie ludzcy przychodzą do Ciebie, chronią się w cieniu Twych skrzydeł: [9] sycą się tłuszczem Twojego domu, poisz ich potokiem Twoich rozkoszy. [10] Albowiem w Tobie jest źródło życia i w Twej światłości oglądamy światłość. [11] Zachowaj łaskę Twą dla tych, co Ciebie znają, i sprawiedliwość Twą dla prawych sercem! [12] Niech mnie nie dogoni stopa pyszałka i ręka grzesznika niech mnie nie płoszy! [13] <Oto> czyniący nieprawość runęli: zostali powaleni i nie mogą powstać.

Psalm 37

[1] Dawidowy. Nie unoś się gniewem z powodu złoczyńców ani nie zazdrość niesprawiedliwym, [2] bo znikną tak prędko jak trawa i zwiędną jak świeża zieleń. [3] Miej ufność w Panu i postępuj dobrze, mieszkaj w ziemi i zachowaj wierność. [4] Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca. [5] Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu: On sam będzie działał [6] i sprawi, że twoja sprawiedliwość zabłyśnie jak światło, a słuszność twoja - jak południe. [7] Upokórz się przed Panem i Jemu zaufaj! Nie oburzaj się na tego, komu się szczęści w drodze, na człowieka, co obmyśla zasadzki. [8] Zaprzestań gniewu i porzuć zapalczywość; nie oburzaj się: to wiedzie tylko ku złemu. [9] Złoczyńcy bowiem wyginą, a ufający Panu posiądą ziemię. [10] Jeszcze chwila, a nie będzie przestępcy: spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie. [11] Natomiast pokorni posiądą ziemię i będą się rozkoszować wielkim pokojem. [12] Przeciw sprawiedliwemu zło knuje występny i zgrzyta na niego zębami. [13] Pan śmieje się z niego, bo widzi, że jego dzień nadchodzi. [14] Występni dobywają miecza, łuk swój napinają, by powalić biedaka i nieszczęśliwego, by zabić tych, których droga jest prosta. [15] Ich miecz przeszyje własne ich serca, a ich łuki zostaną złamane. [16] Lepsza jest odrobina, którą ma sprawiedliwy, niż wielkie bogactwo występnych, [17] bo ramiona występnych będą połamane, a sprawiedliwych Pan podtrzymuje. [18] Pan zna dni nienagannych, a ich dziedzictwo trwać będzie na wieki; [19] w czasie klęski nie zaznają wstydu, a we dni głodu będą syci. [20] Występni natomiast poginą; wrogowie Pana jak krasa łąk zwiędną, jak dym się rozwieją. [21] Występny pożycza, ale nie zwraca, a sprawiedliwy lituje się i obdarza. [22] Błogosławieni przez Pana posiądą ziemię, przeklęci przez Niego będą wyniszczeni. [23] Pan umacnia kroki człowieka i w jego drodze ma upodobanie. [24] A choćby upadł, to nie będzie leżał, bo rękę jego Pan podtrzymuje. [25] Byłem dzieckiem i jestem już starcem, a nie widziałem sprawiedliwego w opuszczeniu ani potomstwa jego, by o chleb żebrało. [26] Lituje się on w każdym czasie i pożycza; potomstwo jego stanie się błogosławieństwem. [27] Odstąp od złego, czyń dobro, abyś mógł mieszkać na wieki, [28] bo Pan miłuje sprawiedliwość i nie opuszcza swych świętych; nikczemni wyginą, a potomstwo występnych będzie wytępione. [29] Sprawiedliwi posiądą ziemię i będą mieszkać na niej na zawsze. [30] Usta sprawiedliwego głoszą mądrość i język jego mówi to, co słuszne. [31] Prawo jego Boga jest w jego sercu, a jego kroki się nie zachwieją. [32] Występny czatuje na sprawiedliwego i usiłuje go zabić, [33] lecz Pan nie zostawia go w jego ręku i nie pozwala skazać, gdy stanie przed sądem. [34] Miej nadzieję w Panu i strzeż Jego drogi, a On cię wyniesie, abyś posiadł ziemię; zobaczysz zagładę występnych. [35] Widziałem, jak występny się pysznił i rozpierał się jak cedr zielony. [36] Przeszedłem obok, a już go nie było; szukałem go, lecz nie można było go znaleźć. [37] Strzeż uczciwości, przypatruj się prawości, bo w końcu osiągnie [ten] człowiek pomyślność. [38] Wszyscy zaś grzesznicy będą wyniszczeni, potomstwo występnych wyginie. [39] Zbawienie sprawiedliwych pochodzi od Pana; On ich ucieczką w czasie utrapienia. [40] Pan ich wspomaga, wyzwala; wyzwala ich od występnych i zachowuje, do Niego bowiem się uciekają.

Psalm 38

[1] Psalm Dawidowy. Dla wspomnienia. [2] Nie karć mnie, Panie, w Twoim gniewie i nie karz mnie w Twej zapalczywości! [3] Utkwiły bowiem we mnie Twoje strzały i ręka Twoja zaciążyła nade mną. [4] Nie ma w mym ciele nic zdrowego na skutek Twego zagniewania, nic nietkniętego w mych kościach na skutek mego grzechu. [5] Bo winy moje przerosły moją głowę, gniotą mnie jak ciężkie brzemię. [6] Cuchną, ropieją me rany na skutek mego szaleństwa. [7] Jestem zgnębiony, nad miarę pochylony, przez cały dzień chodzę smutny. [8] Bo ogień trawi moje lędźwie i w moim ciele nie ma nic zdrowego. [9] Jestem nad miarę wyczerpany i złamany; skowyczę, bo jęczy moje serce. [10] Przed Tobą, Panie, wszelkie me pragnienie i moje wzdychanie nie jest przed Tobą ukryte. [11] Serce się me we mnie trzepoce: moc mnie opuściła, zawodzi nawet światło moich oczu. [12] Przyjaciele moi i sąsiedzi stronią od mojej choroby i moi bliscy stoją z daleka. [13] Ci, którzy czyhają na moje życie, zastawiają sidła, ci, którzy źle mi życzą, mówią przewrotnie i przez cały dzień obmyślają podstępy. [14] A ja nie słyszę - jak głuchy; i jestem jak niemy, co ust nie otwiera. [15] I stałem się jak człowiek, co nie słyszy; i nie ma w ustach odpowiedzi. [16] Bo Tobie ufam, o Panie! Ty odpowiesz, Panie, Boże mój! [17] Mówię bowiem: Niech się ze mnie nie cieszą; gdy moja noga się chwieje, niech się nie wynoszą nade mnie! [18] Bo jestem bardzo bliski upadku i ból mój jest zawsze przede mną. [19] Ja przecież wyznaję moją winę i trwożę się moim grzechem. [20] Lecz silni są ci, co bez powodu mi się sprzeciwiają, i liczni, którzy oszczerczo mnie nienawidzą. [21] Ci, którzy złem odpłacają za dobro, za to mi grożą, że idę za dobrem. [22] Nie opuszczaj mnie, Panie, mój Boże, nie bądź daleko ode mnie! [23] Spiesz mi na pomoc, Zbawienie moje - o Panie!

Psalm 39

[1] Kierownikowi chóru, Jedutunowi. Psalm. Dawidowy. [2] Rzekłem: Będę pilnował dróg moich, abym nie zgrzeszył językiem; nałożę na usta wędzidło, dopóki naprzeciw mnie jest występny. [3] Oniemiałem, zamilkłem pozbawiony szczęścia, lecz moja boleść wzmogła się na nowo. [4] Serce w mym wnętrzu rozgorzało; gdy rozważałem, zapłonął w nim ogień: język mój przemówił. [5] O Panie, mój kres pozwól mi poznać i jaka jest miara dni moich, bym wiedział, jak jestem znikomy. [6] Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi, i życie moje jak nicość przed Tobą. Doprawdy, życie wszystkich ludzi jest marnością. [7] Człowiek jak cień przemija, na próżno tyle się niepokoi, gromadzi, lecz nie wie, kto to zabierze. [8] A teraz w czym mam pokładać nadzieję, o Panie? W Tobie jest moja nadzieja. [9] Wybaw mnie od wszelkich moich nieprawości, nie wystawiaj mnie na pośmiewisko głupca! [10] Zamilkłem, ust mych nie otwieram: Ty bowiem [to] sprawiłeś. [11] Odwróć ode mnie Twe ciosy: ginę pod uderzeniem Twej ręki. [12] Za winę chłoszczesz człowieka karaniem, jak mól obracasz wniwecz to, czego pożąda. Doprawdy, każdy człowiek jest marnością. [13] Usłysz, o Panie, moją modlitwę, i wysłuchaj mego wołania; na moje łzy nie bądź nieczuły, bo gościem jestem u Ciebie, przechodniem - jak wszyscy moi przodkowie. [14] Odwróć oczy ode mnie, niech doznam radości, zanim odejdę i mnie nie będzie.

Psalm 40

[1] Kierownikowi chóru. Dawidowy. Psalm. [2] Złożyłem w Panu całą nadzieję; On schylił się nade mną i wysłuchał mego wołania. [3] Wydobył mnie z dołu zagłady i z kałuży błota, a stopy moje postawił na skale i umocnił moje kroki. [4] I włożył w moje usta śpiew nowy, pieśń dla naszego Boga. Wielu zobaczy i przejmie ich trwoga, i położą swą ufność w Panu. [5] Szczęśliwy mąż, który złożył swą nadzieję w Panu, a nie idzie za pyszałkami i za zwolennikami kłamstwa. [6] Wiele Ty uczyniłeś swych cudów, Panie, Boże mój, a w zamiarach Twoich wobec nas nikt Ci nie dorówna. I gdybym chciał je wyrazić i opowiedzieć, będzie ich więcej niżby można zliczyć. [7] Nie chciałeś ofiary krwawej ani obiaty, lecz otwarłeś mi uszy; całopalenia i żertwy za grzech nie żądałeś. [8] Wtedy powiedziałem: Oto przychodzę; w zwoju księgi o mnie napisano: [9] Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę, a Prawo Twoje mieszka w moim wnętrzu. [10] Głosiłem Twoją sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu; oto nie powściągałem warg moich - Ty wiesz, o Panie. [11] Sprawiedliwości Twojej nie kryłem w głębi serca. Głosiłem Twoją wierność i pomoc. Nie taiłem Twej łaski ani Twej wierności przed wielkim zgromadzeniem. [12] A Ty, o Panie, nie wstrzymuj wobec mnie Twego miłosierdzia; łaska Twa i wierność niech mnie zawsze strzegą! [13] Otoczyły mnie bowiem nieszczęścia, których nie ma liczby, winy moje mnie ogarnęły, a gdybym mógł je widzieć, byłyby liczniejsze niż włosy na mej głowie, więc we mnie serce ustaje. [14] Panie, racz mnie wybawić; Panie, pospiesz mi na pomoc! [15] Niech się zmieszają i razem okryją rumieńcem ci, co na życie me czyhają, aby je odebrać. Niech się cofną zawstydzeni ci, którzy z niedoli mojej się weselą. [16] Niech osłupieją hańbą okryci, którzy mi mówią: Ha, ha! [17] Niech się radują i weselą w Tobie wszyscy, co Ciebie szukają i niech zawsze mówią: Pan jest wielki ci, którzy pragną Twojej pomocy. [18] Ja zaś jestem ubogi i nędzny, ale Pan troszczy się o mnie. Ty jesteś wspomożycielem moim i wybawcą; Boże mój, nie zwlekaj!

Psalm 41

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. [2] Szczęśliwy ten, kto myśli o biednym i o nędzarzu, w dniu nieszczęścia Pan go ocali. [3] Pan go ustrzeże, zachowa przy życiu, uczyni szczęśliwym na ziemi i nie wyda go wściekłości jego wrogów. [4] Pan go pokrzepi na łożu boleści: podczas choroby poprawi całe jego posłanie. [5] Mówię: O Panie, zmiłuj się nade mną; uzdrów mnie, bo zgrzeszyłem przeciw Tobie! [6] Nieprzyjaciele moi mówią o mnie złośliwie: Kiedyż on umrze i zginie jego imię? [7] A jeśli przychodzi któryś odwiedzić, mówi puste słowa, w sercu swym złość gromadzi, a skoro wyjdzie za drzwi, wypowiada ją. [8] Szepcą przeciw mnie wszyscy, co mnie nienawidzą i obmyślają moją zgubę: [9] Zaraza złośliwa nim zawładnęła i Już nie wstanie ten, co się położył. [10] Nawet mój przyjaciel, któremu ufałem i który chleb mój jadł, podniósł na mnie piętę. [11] Ale Ty, Panie, zmiłuj się nade mną i dźwignij mnie, abym im odpłacił. [12] Po tym poznam, żeś dla mnie łaskawy, że mój wróg nie odniesie nade mną triumfu. [13] A Ty mnie podtrzymasz dzięki mej prawości i umieścisz na wieki przed Twoim obliczem. [14] Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieku aż po wiek! Amen, amen.

Psalm 42

[1] Kierownikowi chóru. Pieśń pouczająca. Synów Koracha. [2] Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! [3] Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże? [4] Łzy stały się dla mnie chlebem we dnie i w nocy, gdy mówią mi co dzień: Gdzie jest twój Bóg? [5] Gdy wspominam o tym, rozrzewnia się dusza moja we mnie, ponieważ wstępowałem do przedziwnego namiotu, do domu Bożego, wśród głosów radości i dziękczynienia w świątecznym orszaku. [6] Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać: Zbawienie mego oblicza [7] i mojego Boga. A we mnie samym dusza jest zgnębiona, przeto wspominam Cię z ziemi Jordanu i z ziemi Hermonu, i z góry Misar. [8] Głębia przyzywa głębię hukiem Twych potoków. Wszystkie twe nurty i fale nade mną się przewalają. [9] Za dnia udziela mi Pan swojej łaski, a w nocy Mu śpiewam, sławię Boga mego życia. [10] Mówię do Boga: Moja Skało, czemu zapominasz o mnie? Czemu chodzę smutny, gnębiony przez wroga? [11] Kości we mnie się kruszą, gdy lżą mnie przeciwnicy, gdy cały dzień mówią do mnie: Gdzie jest twój Bóg? [12] Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze Go będę wysławiać: Zbawienie mego oblicza i mojego Boga.

Psalm 43

[1] Wymierz mi, Boże, sprawiedliwość i broń mojej sprawy przeciw ludowi, co nie zna litości;
wybaw mnie od człowieka podstępnego i niegodziwego! [2] Przecież Ty jesteś Bogiem mej
ucieczki, dlaczego mnie odrzuciłeś? Czemu chodzę smutny gnębiony przez wroga? [3]
Ześlij światłość swoją i wierność swoją: niech one mnie wiodą i niech mnie przywiodą na
Twoją świętą górę i do Twych przybytków! [4] I przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który
jest moim weselem. Radośnie będę Cię chwalił przy wtórze harfy, Boże, mój Boże! [5]
Czemu jesteś zgnębiona, moja duszo, i czemu jęczysz we mnie? Ufaj Bogu, bo jeszcze
Go będę wysławiać: Zbawienie mego oblicza i mojego Boga.

Psalm 44

[1] Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Pieśń pouczająca. [2] Boże, słyszeliśmy na własne uszy: ojcowie nasi nam opowiedzieli o czynie, którego za ich dni dokonałeś, za dni starożytnych. [3] Ty własną ręką wygnałeś pogan, a ich zasadziłeś, starłeś narody, a im dałeś przestrzeń. [4] Bo nie zdobyli kraju swoim mieczem ani ich nie ocaliło własne ramię, lecz prawica i ramię Twoje, i światło Twego oblicza, boś ich umiłował. [5] Ty, o mój Boże, jesteś moim Królem, który Jakubowi zapewniałeś ocalenie. [6] Dzięki Tobie nacieramy na naszych wrogów i naszych napastników depczemy w imię Twoje. [7] Bo nie zaufałem mojemu łukowi ani mój miecz mnie nie ocalił; [8] lecz Ty nas wybawiłeś od wrogów i zawstydziłeś Tych, co nas nienawidzą. [9] W każdym czasie chlubimy się Bogiem i sławimy bez przerwy Twe imię. [10] A jednak odrzuciłeś nas i zawstydziłeś, i nie wyruszasz już z naszymi wojskami; [11] sprawiłeś, że ustępujemy przed wrogiem, a ci, co nas nienawidzą, łup sobie zdobyli. [12] Na rzeź nas wydałeś jak owce i rozproszyłeś nas między pogan. [13] Swój lud sprzedałeś za bezcen i niewiele zyskałeś na tej sprzedaży. [14] Wystawiłeś nas na wzgardę sąsiadom, na śmiech i urąganie naszego otoczenia. [15] Uczyniłeś nas przedmiotem przysłowia wśród pogan, ludy potrząsają głową nad nami. [16] Wciąż przede mną jest moja zniewaga i wstyd mi twarz okrywa, [17] na głos miotającego obelgi i szyderstwa, wobec wroga i mściciela. [18] Wszystko to na nas przyszło, a jednak myśmy nie zapomnieli o Tobie i nie złamaliśmy Twego przymierza, [19] ani serce nasze się nie odwróciło i kroki nasze nie zboczyły z Twej ścieżki, [20] kiedy nas starłeś w miejscu szakali i okryłeś nas mrokiem. [21] Gdybyśmy zapomnieli imię Boga naszego i wyciągali ręce do obcego boga, [22] czyżby Bóg tego nie dostrzegł, On, który zna tajniki serca? [23] Lecz to przez wzgląd na Ciebie ciągle nas mordują, mają nas za owce na rzeź przeznaczone. [24] Ocknij się! Dlaczego śpisz, Panie? Przebudź się! Nie odrzucaj na zawsze! [25] Dlaczego ukrywasz Twoje oblicze? Zapominasz o nędzy i ucisku naszym? [26] Albowiem dusza nasza pogrążyła się w prochu, a ciało do ziemi. [27] Powstań, przyjdź nam na pomoc i wyzwól nas przez swą łaskawość!

Psalm 45

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Lilie... Synów Koracha. Pieśń pouczająca. Pieśń miłosna. [2] Z mego serca tryska piękne słowo: utwór mój głoszę dla króla; mój język jest jak rylec biegłego pisarza. [3] Tyś najpiękniejszy z synów ludzkich, wdzięk rozlał się na twoich wargach: przeto pobłogosławił tobie Bóg na wieki. [4] Bohaterze, przypasz do biodra swój miecz, swą chlubę i ozdobę! [5] Szczęśliwie wstąp na rydwan w obronie wiary, pokory i sprawiedliwości, a prawica twoja niech ci wskaże wielkie czyny! [6] Strzały twoje są ostre - ludy poddają się tobie - trafiają w serce wrogów króla. [7] Tron Twój, o Boże, trwa wiecznie, berło Twego królestwa - berło sprawiedliwe. [8] Miłujesz sprawiedliwość, wstrętna ci nieprawość, dlatego Bóg, twój Bóg, namaścił ciebie olejkiem radości hojniej niż równych ci losem; [9] wszystkie twoje szaty pachną mirrą, aloesem; płynący z pałaców z kości słoniowej dźwięk lutni raduje ciebie. [10] Córki królewskie wychodzą ci na spotkanie, królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy. [11] Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o twym narodzie, o domu twego ojca! [12] Król pragnie twojej piękności: on jest twym panem; oddaj mu pokłon! [13] I córa Tyru nadchodzi z darami; możni narodów szukają twych względów. [14] Cała pełna chwały wchodzi córa królewska; złotogłów jej odzieniem. [15] W szacie wzorzystej wiodą ją do króla; za nią dziewice, jej druhny, wprowadzają do ciebie. [16] Przywodzą je z radością i z uniesieniem, przyprowadzają do pałacu króla. [17] Niech twoi synowie zajmą miejsce twych ojców; ustanów ich książętami po całej ziemi! [18] Przez wszystkie pokolenia upamiętnię twe imię; dlatego po wiek wieków sławić cię będą narody.

Psalm 46

[1] Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Na melodię: Alamot... Pieśń. [2] Bóg jest dla nas ucieczką i mocą: łatwo znaleźć u Niego pomoc w trudnościach. [3] Przeto się nie boimy, choćby waliła się ziemia i góry zapadały w otchłań morza. [4] Niech wody jego burzą się i kipią, niech góry się chwieją pod jego naporem: Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest dla nas obroną. [5] Odnogi rzeki rozweselają miasto Boże - uświęcony przybytek Najwyższego. [6] Bóg jest w jego wnętrzu, więc się nie zachwieje; Bóg mu pomoże o brzasku poranka. [7] Zaszemrały narody, wzburzyły się królestwa. Głos Jego zagrzmiał - rozpłynęła się ziemia: [8] Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest dla nas obroną. [9] Przyjdźcie, zobaczcie dzieła Pana, dzieła zdumiewające, których dokonuje na ziemi. [10] On uśmierza wojny aż po krańce ziemi, On kruszy łuki, łamie włócznie, tarcze pali w ogniu. [11] Zatrzymajcie się, i we Mnie uznajcie Boga wzniosłego wśród narodów, wzniosłego na ziemi! [12] Pan Zastępów jest z nami, Bóg Jakuba jest dla nas obroną.

Psalm 47

[1] Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Psalm. [2] Wszystkie narody, klaskajcie w dłonie, wykrzykujcie Bogu radosnym głosem, [3] bo Pan najwyższy, straszliwy, jest wielkim Królem nad całą ziemią. [4] On nam poddaje narody i ludy rzuca pod nasze stopy. [5] Wybiera dla nas dziedzictwo - chlubę Jakuba, którego miłuje. [6] Wstąpił Bóg wśród radosnych okrzyków, Pan przy dźwięku trąby. [7] Śpiewajcie naszemu Bogu, śpiewajcie; śpiewajcie Królowi naszemu, śpiewajcie! [8] Gdyż Bóg jest Królem całej ziemi, hymn zaśpiewajcie! [9] Bóg króluje nad narodami, Bóg zasiada na swym świętym tronie. [10] Połączyli się władcy narodów z ludem Boga Abrahama. Bo możni świata należą do Boga: On zaś jest najwyższy.

Psalm 48

[1] Pieśń. Psalm. Synów Koracha. [2] Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały w mieście Boga naszego. Góra Jego święta, [3] wspaniałe wzgórze, radością jest całej ziemi; góra Syjon, kraniec północy, jest miastem wielkiego Króla. [4] Bóg w jego zamkach okazuje się obroną. [5] Oto bowiem złączyli się królowie i razem natarli. [6] Zaledwie ujrzeli, zdrętwieli, zmieszali się i uciekli. [7] Drżenie ich tam chwyciło jak bóle kobietę, gdy rodzi, [8] takie - jak kiedy wiatr wschodni druzgoce okręty z Tarszisz. [9] Jakeśmy słyszeli, tak i zobaczyli, w mieście Pana Zastępów, w mieście Boga naszego: Bóg je umacnia na wieki. [10] O Boże, rozważamy Twoją łaskawość we wnętrzu Twojej świątyni. [11] Jak imię Twe, Boże, tak i chwała Twoja sięga po krańce ziemi. Prawica Twoja pełna jest sprawiedliwości. [12] Niech się weseli góra Syjon, niech się radują córki Judy z powodu Twoich wyroków! [13] Obchodźcie Syjon dokoła, policzcie jego baszty. [14] Przypatrzcie się jego murom, oglądajcie jego warownie, by opowiedzieć przyszłym pokoleniom, [15] że Bóg jest naszym Bogiem na wieki wieków i że On nas będzie prowadził.

Psalm 49

[1] Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Psalm. [2] Słuchajcie tego, wszystkiego narody, nakłońcie uszu, wszyscy, co świat zamieszkujecie, [3] wy, niscy pochodzeniem, tak samo jak możni, bogaty na równi z ubogim! [4] Moje usta wypowiedzą mądrość, a rozmyślanie mego serca - roztropność. [5] Nakłonię mego ucha ku przypowieści, przy dźwięku liry wyjaśnię mą zagadkę. [6] Dlaczego miałbym się trwożyć w dniach niedoli, gdy otacza mnie złość podstępnych, [7] którzy ufają swoim dostatkom i chełpią się z ogromu swych bogactw? [8] Nikt bowiem siebie samego nie może wykupić ani nie uiści Bogu ceny swego wykupu [9] - jego życie jest zbyt kosztowne i nie zdarzy się to nigdy - [10] by móc żyć na wieki i nie doznać zagłady. [11] Każdy bowiem widzi: mędrcy umierają, tak jednakowo ginie głupi i prostak, zostawiając obcym swoje bogactwa. [12] Groby są ich domami na wieki, ich mieszkaniem na wszystkie pokolenia, choć imionami swymi nazywali ziemie. [13] Bo człowiek nie będzie trwał w dostatku, przyrównany jest do bydląt, które giną. [14] Taka jest droga tych, co ufność pokładają w sobie, i taka przyszłość miłośników własnej mowy. [15] Do Szeolu są gnani jak owce, pasie ich śmierć, zejdą prosto do grobu, serca prawych zapanują nad nimi, rano zniknie ich postać, Szeol ich mieszkaniem. [16] Lecz Bóg wyzwoli moją duszę z mocy Szeolu, bo mię zabierze. [17] Nie obawiaj się, jeśli ktoś się wzbogaci, jeżeli wzrośnie zamożność jego domu: [18] bo kiedy umrze, nic z sobą nie weźmie, a jego zamożność nie pójdzie za nim. [19] I chociaż w życiu sobie pochlebia: Będą cię sławić, że dobrześ się urządził, [20] musi iść do pokolenia swych przodków, do tych, co na wieki nie zobaczą światła. [21] Człowiek, co w dostatku żyje, ale się nie zastanawia, przyrównany jest do bydląt, które giną.

Psalm 50

[1] Psalm. Asafowy. Przemówił Pan, Bóg nad bogami, i zawezwał ziemię od wschodu do zachodu słońca. [2] Bóg zajaśniał z Syjonu, korony piękności. [3] Bóg nasz przybył i nie milczy: przed Nim ogień trawiący, wokół Niego szaleje nawałnica. [4] Wzywa On z góry niebo i ziemię, by lud swój sądzić. [5] Zgromadźcie Mi moich umiłowanych, którzy zawarli ze Mną przymierze przez ofiarę. [6] Niebiosa zwiastują Jego sprawiedliwość, albowiem sam Bóg jest sędzią. [7] Posłuchaj, mój ludu, chcę przemawiać i świadczyć przeciw tobie, Izraelu: Ja jestem Bogiem, Bogiem twoim. [8] Nie oskarżam cię o twe ofiary, bo twoje całopalenia zawsze są przede Mną. [9] Nie chcę przyjmować cielca z twego domu ni kozłów ze stad twoich, [10] bo do Mnie należy cała zwierzyna po lasach, tysiąc zwierząt na moich górach. [11] Znam całe ptactwo powietrzne, i do Mnie należy to, co się porusza na polu. [12] Gdybym był głodny, nie musiałbym tobie mówić, bo mój jest świat i to, co go napełnia. [13] Czy będę jadł mięso cielców albo pił krew kozłów? [14] Złóż Bogu ofiarę dziękczynną i wypełnij swe śluby złożone Najwyższemu, [15] wtedy wzywaj Mnie w dniu utrapienia: Ja cię uwolnię, a ty Mnie uwielbisz. [16] A do grzesznika Bóg mówi: Czemu wyliczasz moje przykazania i masz na ustach moje przymierze [17] ty, co nienawidzisz karności i moje słowa rzuciłeś za siebie? [18] Ty widząc złodzieja, razem z nim biegniesz i trzymasz z cudzołożnikami. [19] W złym celu otwierasz usta, a język twój knuje podstępy. [20] Zasiadłszy, przemawiasz przeciw swemu bratu, znieważasz syna swojej matki. [21] Ty to czynisz, a Ja mam milczeć? Czy myślisz, że jestem podobny do ciebie? Skarcę ciebie i postawię ci to przed oczy. [22] Zrozumcie to wy, co zapominacie o Bogu, bym nie porwał, a nie byłoby komu zbawić. [23] Kto składa Mi ofiarę dziękczynną, ten Mi cześć oddaje, a postępującym bez skazy ukażę Boże zbawienie.

Psalm 51

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawida, [2] gdy przybył do niego prorok Natan po jego grzechu z Batszebą. [3] Zmiłuj się nade mną, Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! [4] Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego! [5] Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną. [6] Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą, tak że się okazujesz sprawiedliwym w swym wyroku i prawym w swoim osądzie. [7] Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka. [8] Oto Ty masz upodobanie w ukrytej prawdzie, naucz mnie tajników mądrości. [9] Pokrop mnie hizopem, a stanę się czysty, obmyj mnie, a nad śnieg wybieleję. [10] Spraw, bym usłyszał radość i wesele: niech się radują kości, któreś skruszył! [11] Odwróć oblicze swe od moich grzechów i wymaż wszystkie moje przewinienia! [12] Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niezwyciężonego! [13] Nie odrzucaj mnie od swego oblicza i nie odbieraj mi świętego ducha swego! [14] Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ochoczym! [15] Chcę nieprawych nauczyć dróg Twoich i nawrócą się do Ciebie grzesznicy. [16] Od krwi uwolnij mnie, Boże, mój Zbawco: niech mój język sławi Twoją sprawiedliwość! [17] Otwórz moje wargi, Panie, a usta moje będą głosić Twoją chwałę. [18] Ty się bowiem nie radujesz ofiarą i nie chcesz całopaleń, choćbym je dawał. [19] Moją ofiarą, Boże, duch skruszony, nie gardzisz, Boże, sercem pokornym i skruszonym. [20] Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci: odbuduj mury Jeruzalem! [21] Wtedy będą Ci się podobać prawe ofiary, dary i całopalenia, wtedy będą składać cielce na Twoim ołtarzu.

Psalm 52

[1] Kierownikowi chóru. Pieśń pouczająca. Dawidowa. [2] Gdy Edomita Doeg przybył i zawiadomił Saula w słowach: Dawid wszedł do domu Achimeleka. [3] Dlaczego złością się chełpisz, przemożny niegodziwcze? Przez cały dzień [4] zamyślasz zgubę, twój język jest jak ostra brzytwa, sprawco podstępu. [5] Miłujesz bardziej zło niż dobro, bardziej kłamstwo niż mowę sprawiedliwą. [6] Miłujesz wszelkie zgubne mowy, podstępny języku! [7] Dlatego zniszczy cię Bóg na wieki, pochwyci cię i usunie z twego namiotu, wyrwie cię z ziemi żyjących. [8] Ujrzą sprawiedliwi i ulękną się, a będą śmiali się z niego: [9] Oto człowiek, który nie uczynił Boga swoją warownią. ale zaufał mnóstwu swych bogactw, a w siłę wzrósł przez swoje zbrodnie. [10] Ja zaś jak oliwka, co kwitnie w domu Bożym, zaufam na wieki łaskawości Boga. [11] Chcę Cię wysławiać na wieki za to, coś uczynił, i polegać na Twoim imieniu, bo jest dobre dla ludzi Tobie oddanych.

Psalm 53

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Machalat. Pieśń pouczająca. Dawidowa. [2] Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga. Oni są zepsuci, ohydne rzeczy popełniają, nie ma takiego, co dobrze czyni. [3] Bóg spogląda z nieba na synów ludzkich, badając, czy jest wśród nich rozumny, który by szukał Boga. [4] Wszyscy razem zbłądzili, stali się nikczemni, takiego, co dobrze czyni, nie ma ni jednego. [5] Czy się nie opamiętają ci, którzy czynią nieprawość, co lud mój pożerają, jak gdyby chleb jedli, a nie wzywają Boga? [6] Tam zadrżeli ze strachu, gdzie strachu nie było, albowiem Bóg rozproszył kości tych, co cię oblegli; doznali wstydu, bo Bóg ich odrzucił. [7] Kto przyniesie z Syjonu zbawienie Izraelowi? Gdy Bóg odmieni los swego narodu, Jakub się uraduje, Izrael się ucieszy.

Psalm 54

[1] Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Pieśń pouczająca. Dawidowa. [2] Gdy Zifejczycy przybyli do Saula, mówiąc: Oto Dawid u nas się ukrywa. [3] Boże, zbaw mnie, w imię swoje, swoją mocą broń mojej sprawy! [4] Boże, słuchaj mojej modlitwy, nakłoń ucha na słowa ust moich! [5] Bo powstają przeciwko mnie pyszni, a gwałtownicy czyhają na moje życie; nie mają Boga przed swymi oczyma. [6] Oto Bóg mi dopomaga, Pan podtrzymuje me życie. [7] Niechaj zło spadnie na moich przeciwników i przez wzgląd na Twą wierność zniwecz ich! [8] Będę Ci chętnie składać ofiarę, sławić Twe imię, bo ono jest dobre, [9] bo wybawi mię z wszelkiej udręki, a moje oko ogląda hańbę moich wrogów.

Psalm 55

[1] Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Pieśń pouczająca. Dawidowa. [2] Boże, nakłoń ucha na moją modlitwę i nie odwracaj się od mojej prośby, [3] zwróć się ku mnie i wysłuchaj mnie! Szamocę się w moim ucisku, jęczę [4] pod wpływem głosu nieprzyjaciela, pod wpływem wołania grzesznika, bo sprowadzają na mnie niedolę i napastują mnie w gniewie. [5] Drży we mnie moje serce i ogarnia mnie lęk śmiertelny. [6] Przychodzą na mnie strach i drżenie i przerażenie mną owłada. [7] I mówię sobie: gdybym miał skrzydła jak gołąb, to bym uleciał i spoczął - [8] oto bym uszedł daleko, zamieszkał na pustyni. [9] Prędko bym wyszukał sobie schronienie od szalejącej wichury, od burzy. [10] O Panie, rozprosz, rozdziel ich języki; bo widzę przemoc i niezgodę w mieście. [11] Obchodzą je w ciągu dnia i nocy po jego murach, a złość i ucisk są w pośrodku niego. [12] Pośrodku niego jest zagłada, a z jego placu nie znika krzywda i podstęp. [13] Gdybyż to lżył mnie nieprzyjaciel, z pewnością bym to znosił; gdybyż przeciw mnie powstawał ten, który mnie nienawidzi, ukryłbym się przed nim. [14] Lecz jesteś nim ty, równy ze mną, przyjaciel mój zaufany, [15] z którym żyłem w słodkiej zażyłości, chodziliśmy po domu Bożym w orszaku świątecznym. [16] Niechaj śmierć na nich spadnie, niechaj żywcem zstąpią do Szeolu, bo w ich mieszkaniach jest wśród nich nikczemność! [17] A ja wołam do Boga i Pan mnie ocali. [18] Wieczorem, rano i w południe narzekam i jęczę, a głosu mego [On] wysłucha. [19] Ześle pokój - uratuje moje życie od tych, co na mnie nastają: bo wielu mam przeciwników. [20] Usłyszy Bóg i poniży ich Ten, który zasiada na tronie od początku, bo nie ma dla nich opamiętania i nie boją się Boga. [21] [Każdy] podnosi ręce na domowników, umowę swoją łamie. [22] Jego twarz jest gładsza niż masło, lecz serce gotowe do walki. Jego mowy łagodniejsze niż olej, lecz są to obnażone miecze. [23] Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma; nie dopuści nigdy, by miał się zachwiać sprawiedliwy. [24] Ty, o Boże, ich wtrącisz do studni zatracenia; mężowie krwawi, podstępni nie dożyją połowy dni swoich, ja zaś nadzieję pokładam w Tobie.

Psalm 56

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Gołębica dalekich terebintów. Dawidowy. Miktam. Gdy go Filistyni zatrzymali w Gat. [2] Zmiłuj się nade mną, Boże, bo czyha na mnie człowiek, uciska mnie w nieustannej walce. [3] Wrogowie moi nieustannie czyhają na mnie, tak wielu przeciw mnie walczy. Podnieś mnie, [4] ilekroć mnie trwoga ogarnie, w Tobie pokładam nadzieję. [5] W Bogu uwielbiam Jego słowo, Bogu ufam, nie będę się lękał: cóż może mi uczynić człowiek? [6] Przez cały dzień mi uwłaczają, przeciw mnie obracają wszystkie swe zamysły. Ku [mojej] zgubie [7] się schodzą, śledzą moje kroki, godzą na moje życie. [8] Za niegodziwość - pomoc dla nich? Boże, powal w gniewie narody! [9] Ty zapisałeś moje życie tułacze; przechowałeś Ty łzy moje w swoim bukłaku: < czyż nie są spisane w Twej księdze? > [10] Wtedy wrogowie moi odstąpią w dniu, gdy Cię wezwę: po tym poznam, że Bóg jest ze mną. [11] W Bogu uwielbiam Jego słowo, wielbię słowo Pana. [12] Bogu ufam, nie będę się lękał: cóż może mi uczynić człowiek? [13] Wiążą mnie, Boże, śluby, które Ci złożyłem, Tobie oddam ofiary pochwalne, [14] bo ocaliłeś moje życie od śmierci <i moje nogi od upadku>, abym chodził przed Bogiem w światłości życia.

Psalm 57

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Nie niszcz. Dawidowy. Miktam. Gdy [Dawid] zbiegł od Saula do jaskini. [2] Zmiłuj się nade mną, Boże, zmiłuj się nade mną, u Ciebie chronię swe życie: chronię się pod cień Twoich skrzydeł, aż przejdzie klęska. [3] Wołam do Boga Najwyższego, do Boga, który czyni mi dobro. [4] Niech ześle [pomoc] z nieba, niechaj mnie wybawi, niech hańbą okryje tych, co mnie dręczą; niechaj ześle Bóg swoją łaskę i wierność. [5] Pośrodku lwów spoczywam, co pożerają synów ludzkich. Ich zęby to włócznie i strzały, a język ich niby miecz ostry. [6] Bądź wywyższony, Boże, ponad niebo, a Twoja chwała ponad całą ziemię! [7] Zastawili sieć na moje kroki i zgnębili moje życie. Przede mną dół wykopali: sami wpadli do niego. [8] Serce moje jest mocne, Boże, mocne serce moje; zaśpiewam i zagram. [9] Zbudź się, duszo moja, zbudź, harfo i cytro! Chcę obudzić jutrzenkę. [10] Wśród ludów będę chwalił Cię, Panie; zagram Ci wśród narodów, [11] bo Twoja łaskawość aż do niebios, a wierność Twoja po chmury! [12] Bądź wywyższony, Boże, ponad niebo, a Twoja chwała ponad całą ziemię!

Psalm 58

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Nie niszcz. Dawidowy. Miktam. [2] Wielmoże, czy
rzetelnie wydajecie wyroki? Czy słusznie sądzicie synów ludzkich? [3] Niestety, popełniacie
w sercu nieprawość, wasze ręce w kraju odważają ucisk. [4] Od łona matki występni zeszli
na bezdroża, od urodzenia zbłądzili głosiciele kłamstwa. [5] Trucizna ich podobna jest do
jadu węża, do jadu głuchej żmii, co zamyka uszy, [6] aby nie słyszeć głosu zaklinaczy, głosu
czarownika, co biegle zaklina. [7] Boże, zetrzyj im zęby w paszczy; Panie, połam zęby
lwiątkom! [8] Niech się rozejdą jak spływające wody, niech zwiędną jak trawa na drodze. [9]
Niech przeminą jak ślimak, co na drodze się rozpływa, jak płód poroniony, co nie widział
słońca. [10] Zanim ich ciernie w krzak się rozrosną, niech powiew burzy go porwie, póki jest
zielony. [11] Sprawiedliwy się cieszy, kiedy widzi karę, myje swoje nogi we krwi niegodziwca.
[12] A ludzie powiedzą: Uczciwy ma nagrodę; doprawdy, jest Bóg, co sądzi na ziemi.

Psalm 59

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Nie niszcz. Dawidowy. Miktam. Gdy Saul wysłał ludzi do pilnowania domu, by Dawida zabić. [2] Wyrwij mnie, mój Boże, od moich nieprzyjaciół, chroń mnie od powstających na mnie! [3] Wyrwij mnie od złoczyńców, i od mężów krwawych mię wybaw! [4] Bo oto czyhają na moje życie, możni przeciw mnie spiskują, a we mnie nie ma zbrodni ani grzechu, o Panie, [5] bez mojej winy przybiegają i napastują. Obudź się, wyjdź mi na spotkanie i zobacz, [6] bo Ty, Panie, Boże Zastępów, jesteś Bogiem Izraela. Przebudź się, by skarcić wszystkie ludy, nie miej litości dla wszystkich podłych buntowników. [7] Wracają wieczorem, warczą jak psy i krążą po mieście. [8] Oto się chełpią swoimi ustami; na ich wargach obelgi: Któż bowiem słyszy? [9] Lecz Ty, o Panie, z nich się śmiejesz, szydzisz ze wszystkich pogan. [10] Będę baczył na Ciebie, Mocy moja, bo Ty, o Boże, jesteś moją warownią. [11] W swej łaskawości Bóg wychodzi mi naprzeciw, Bóg sprawia, że mogę patrzeć na [klęskę] moich wrogów. [12] Wytrać ich, o Boże, niech lud mój nie zapomina! Twoją mocą rozprosz ich i powal, o Panie, nasza Tarczo! [13] Grzech na ich ustach: to słowo ich warg. Niech spęta ich własna pycha, za złorzeczenia i kłamstwa, które rozgłaszają. [14] Wytrać ich w gniewie, wytrać, by już ich nie było, by wiedziano, że Bóg króluje w Jakubie i po krańce ziemi. [15] Wracają wieczorem, warczą jak psy i krążą po mieście. [16] Włóczą się, szukając żeru; skowyczą, gdy się nie nasycą. [17] A ja opiewać będę Twą potęgę i rankiem będę się weselić z Twojej łaskawości, bo stałeś się dla mnie warownią i ucieczką w dniu mego ucisku. [18] Będę śpiewał Tobie, Mocy moja, bo Ty, o Boże, jesteś moją warownią, mój łaskawy Boże.

Psalm 60

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Lilia Prawa. Miktam. Dawidowy. Celem pouczenia. [2] Gdy walczył z Aram-Nacharaim i z Aram-Sobą i gdy powracający Joab zwyciężył Edomitów w Dolinie Soli - dwanaście tysięcy [ludzi]. [3] Odrzuciłeś nas, o Boże, starłeś nas, rozgniewałeś się, lecz powróć do nas! [4] Wstrząsnąłeś i rozdarłeś ziemię: ulecz jej rozdarcia, albowiem się chwieje. [5] Kazałeś ludowi swemu zaznać twardego losu, napoiłeś nas winem oszałamiającym. [6] Postawiłeś znak dla tych, co boją się Ciebie, by uciekali przed łukiem. [7] Aby ocaleli, których Ty miłujesz, wspomóż Twą prawicą i wysłuchaj nas! [8] Bóg przemówił w swojej świątyni: Będę się radował i podzielę Sychem, a dolinę Sukkot wymierzę. [9] Do Mnie należy Gilead, do Mnie Manasses, Efraim jest szyszakiem mej głowy, Juda moim berłem, [10] Moab jest dla Mnie misą do mycia, na Edom but mój rzucę, nad Filisteą będę triumfował. [11] Któż mię wprowadzi do miasta warownego? Któż aż do Edomu mię doprowadzi? [12] Czyż nie Ty, o Boże, nas odrzuciłeś i [już] nie wychodzisz, Boże, z naszymi wojskami? [13] Daj nam pomoc przeciw nieprzyjacielowi, bo ludzkie ocalenie jest zawodne. [14] W Bogu dokonamy czynów pełnych mocy: i On podepcze naszych nieprzyjaciół.

Psalm 61

[1] Kierownikowi chóru. Na instrumentach strunowych. Dawidowy. [2] Słuchaj, o Boże, mojego wołania, zważ na moją modlitwę! [3] Wołam do Ciebie z krańców ziemi, gdy słabnie moje serce: na skałę zbyt dla mnie wysoką wprowadź mnie, [4] bo Ty jesteś dla mnie obroną, wieżą warowną przeciwko wrogowi. [5] Chciałbym zawsze mieszkać w Twoim przybytku, uciekać się pod cień Twoich skrzydeł! [6] Bo Ty, o Boże, wysłuchujesz mych ślubów i wypełniasz życzenia tych, co się boją Twojego imienia. [7] Przymnażaj dni do dni króla, lata jego przedłuż z pokolenia na pokolenia! [8] Niech na wieki króluje przed Bogiem; ześlij łaskę i wierność, aby go strzegły. [9] Wówczas będę zawsze imię Twe opiewał i dnia każdego wypełniał me śluby.

Psalm 62

[1] Kierownikowi chóru. Według Jedutuna. Psalm. Dawidowy. [2] Dusza moja spoczywa tylko w Bogu, od Niego przychodzi moje zbawienie. [3] On jedynie skałą i zbawieniem moim, twierdzą moją, więc się nie zachwieję. [4] Dokądże będziecie napadać na człowieka i wszyscy go przewracać jak ścianę pochyloną, jak mur, co się wali? [5] Oni tylko knują podstępy i lubią zwodzić; kłamliwymi ustami swymi błogosławią, a przeklinają w sercu. [6] Spocznij jedynie w Bogu, duszo moja, bo od Niego pochodzi moja nadzieja. [7] On jedynie skałą i zbawieniem moim, On jest twierdzą moją, więc się nie zachwieję. [8] W Bogu jest zbawienie moje i moja chwała, skała mojej mocy, w Bogu moja ucieczka. [9] W każdym czasie Jemu ufaj, narodzie! Przed Nim serca wasze wylejcie: Bóg jest dla nas ucieczką! [10] Synowie ludzcy są tylko jak tchnienie, synowie mężów - kłamliwi; na wadze w górę się wznoszą: wszyscy razem są lżejsi niż tchnienie. [11] Nie pokładajcie ufności w przemocy ani się łudźcie na próżno rabunkiem; do bogactw, choćby rosły, serc nie przywiązujcie. [12] Bóg raz powiedział, dwa razy to słyszałem: Bóg jest potężny. [13] I Ty, Panie, jesteś łaskawy, bo Ty każdemu oddasz według jego czynów.

Psalm 63

[1] Psalm Dawidowy. Gdy przebywał na Pustyni Judzkiej. [2] Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona bez wody. [3] W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, bym ujrzał Twoją potęgę i chwałę. [4] Skoro łaska Twoja lepsza jest od życia, moje wargi będą Cię sławić. [5] Tak błogosławię Cię w moim życiu: wzniosę ręce w imię Twoje. [6] Dusza moja się syci niby sadłem i tłustością, radosnymi okrzykami warg moje usta Cię chwalą, [7] gdy wspominam Cię na moim posłaniu i myślę o Tobie podczas moich czuwań. [8] Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie: [9] do Ciebie lgnie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera. [10] A ci, którzy szukają zguby mojej duszy, niech zejdą w głębiny ziemi. [11] Niech będą wydani pod miecze i staną się łupem szakali. [12] A król niech się raduje w Bogu, niech chlubi się każdy, który nań przysięga, tak niech się zamkną usta mówiących kłamliwie.

Psalm 64

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. [2] Boże, słuchaj głosu mego, gdy się żalę;
zachowaj me życie od strachu przed wrogiem. [3] Chroń mnie przed gromadą złoczyńców i
przed zgrają źle postępujących. [4] Oni ostrzą jak miecz swe języki, a gorzkie słowa kierują
jak strzały, [5] by ugodzić niewinnego z ukrycia, znienacka strzelają, wcale się nie boją. [6]
Umacniają się w złym zamiarze, zamyślają potajemnie zastawić sidła i mówią sobie: Któż
nas zobaczy [7] i zgłębi nasze tajemnice? Zamach został obmyślony, ale wnętrze człowieka
- serce jest niezgłębione. [8] Lecz Bóg strzałami w nich godzi, nagle odnoszą rany, [9] własny
język im gotuje upadek: wszyscy, co ich widzą, potrząsają głowami. [10] Ludzie zdjęci
bojaźnią sławią dzieło Boga i rozważają Jego zrządzenia. [11] Sprawiedliwy weseli się w
Panu, do Niego się ucieka, a wszyscy prawego serca się chlubią.

Psalm 65

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. Pieśń. [2] Ciebie należy wielbić, Boże, na Syjonie. Tobie śluby dopełniać, [3] co próśb wysłuchujesz. Do Ciebie przychodzi wszelki śmiertelnik, [4] wyznając nieprawości. Przygniatają nas nasze przewiny: Ty je odpuszczasz. [5] Szczęśliwy, kogo wybierasz i przygarniasz: mieszka on w Twoich pałacach. Niech nas nasycą dobra Twego domu, świętość Twojego przybytku! [6] Twoja sprawiedliwość odpowiada nam cudami, Boże, nasz Zbawco, nadziejo wszystkich krańców ziemi i mórz dalekich, [7] który swą mocą utwierdzasz góry, jesteś opasany potęgą, [8] który uśmierzasz burzliwy szum morza, huk jego fal, zgiełk narodów. [9] Przejęci są trwogą mieszkańcy krańców ziemi z powodu Twych znaków. Ty zaś napełniasz radością podwoje Zachodu i Wschodu. [10] Nawiedziłeś ziemię i nawodniłeś, ubogaciłeś ją obficie. Strumień Boży wodą jest wezbrany, zboże im przygotowałeś. Tak przygotowałeś ziemię: [11] bruzdy jej nawodniłeś, wyrównałeś jej skiby, deszczami ją spulchniłeś i pobłogosławiłeś jej płodom. [12] Rok uwieńczyłeś swymi dobrami i Twoje ślady opływają tłustością. [13] Stepowe pastwiska są pełne rosy, a wzgórza przepasują się weselem. [14] Łąki się stroją trzodami, doliny okrywają się zbożem, wznoszą okrzyki radości, a nawet śpiewają.

Psalm 66

[1] Kierownikowi chóru. Pieśń. Psalm. Sławcie Boga z radością, wszystkie ziemie, [2] opiewajcie chwałę Jego imienia, cześć Mu świetną oddajcie! [3] Powiedzcie Bogu: Jak zadziwiające są Twoje dzieła! Z powodu wielkiej Twej mocy muszą Ci schlebiać Twoi wrogowie. [4] Niechaj cała ziemia Cię wielbi i niechaj śpiewa Tobie, niech imię Twoje opiewa! [5] Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga: dokonał dziwów pośród synów ludzkich! [6] Morze na suchy ląd zamienił; pieszo przeszli przez rzekę: wielce Nim się radujmy! [7] Jego potęga włada na wieki; oczy Jego śledzą narody: niech się buntownicy nie podnoszą przeciw Niemu! [8] Błogosławcie, ludy, naszemu Bogu i rozgłaszajcie Jego chwałę, [9] bo On obdarzył życiem naszą duszę, a nodze naszej nie dał się potknąć. [10] Albowiem Tyś, Boże, nas doświadczył; badałeś nas ogniem, jak się bada srebro. [11] Pozwoliłeś nam wejść w pułapkę, włożyłeś na nasz grzbiet ciężar; [12] kazałeś ludziom deptać nam po głowach, przeszliśmy przez ogień i wodę: ale wyprowadziłeś nas na wolność. [13] Wejdę w Twój dom z całopaleniem i wypełnię to, co ślubowałem Tobie, [14] co wymówiły moje wargi, co moje usta przyrzekły w ucisku. [15] Złożę Ci w ofierze całopalnej tłuste owce, razem z wonią [z ofiar] baranów: ofiaruję Ci krowy i kozły. [16] Wszyscy, co się Boga boicie, chodźcie i słuchajcie, chcę opowiedzieć, co uczynił On mojej duszy! [17] Do Niego wołałem moimi ustami i chwaliłem Go moim językiem. [18] Gdybym w mym sercu zamierzał nieprawość, Pan by mnie nie wysłuchał. [19] Lecz Bóg wysłuchał: dosłyszał głos mojej modlitwy. [20] Błogosławiony Bóg, co nie odepchnął mej prośby i nie odjął mi swojej łaskawości.

Psalm 67

[1] Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Psalm. Pieśń. [2] Niech Bóg się zmiłuje nad nami, niech nam błogosławi; niech zajaśnieje dla nas Jego oblicze! [3] Aby na ziemi znano Jego drogę, Jego zbawienie - pośród wszystkich ludów. [4] Niech Ciebie, Boże, wysławiają ludy, niech wszystkie narody dają Ci chwałę! [5] Niech się narody cieszą i weselą, że Ty ludami rządzisz sprawiedliwie i kierujesz narodami na ziemi. [6] Niech Ciebie, Boże wysławiają ludy, niech wszystkie narody dają Ci chwałę! [7] Ziemia wydała swój owoc: Bóg, nasz Bóg, nam pobłogosławił. [8] Niechaj nam Bóg błogosławi i niech się Go boją wszystkie krańce ziemi!

Psalm 68

[1] Kierownikowi chóru. Dawidowy. Psalm. Pieśń. [2] Bóg wstaje, a rozpraszają się Jego wrogowie i pierzchają przed Jego obliczem ci, którzy Go nienawidzą. [3] Rozwiewają się, jak dym się rozwiewa, jak wosk się rozpływa przy ogniu, tak giną przed Bogiem grzesznicy. [4] A sprawiedliwi się cieszą i weselą przed Bogiem, i radością się rozkoszują. [5] Śpiewajcie Bogu, grajcie Jego imieniu; wyrównajcie drogę Temu, co cwałuje na obłokach! Jahwe Mu na imię; radujcie się przed Jego obliczem! [6] Ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem jest Bóg w swym świętym mieszkaniu. [7] Bóg przygotowuje dom dla opuszczonych, a jeńców prowadzi ku pomyślności; na ziemi zeschłej zostają tylko oporni. [8] Boże, gdy szedłeś przed ludem Twoim, gdy kroczyłeś przez pustynię, [9] ziemia zadrżała, także niebo zesłało deszcz <przed Bogiem>, przed obliczem Boga, Boga Izraela. [10] Zesłałeś, Boże, obfity deszcz, swe wyczerpane dziedzictwo Ty orzeźwiłeś. [11] Twoja rodzina, Boże, w nim zamieszkała; pokrzepiłeś w swej dobroci biednego. [12] Pan wypowiada słowo do zwiastunów pomyślnych nowin: Wielkie wojsko. [13] Uciekają królowie zastępów, uciekają; a mieszkanka domu dzieli łupy. [14] Gdy odpoczywali między zagrodami trzody, skrzydła gołębicy srebrem się lśniły, a jej pióra zielonkawym odcieniem złota. [15] Gdy tam Wszechmocny królów rozpraszał, śniegi spadały na górę Salmon! [16] Góry Baszanu - to góry wysokie, góry Baszanu - to góry urwiste: [17] czemu, góry urwiste, patrzycie z zazdrością na górę, gdzie się Bogu spodobało mieszkać, na której też Bóg będzie mieszkał na zawsze? [18] Rydwanów Bożych jest tysiące tysięcy: to Pan do świątyni przybywa z Synaju. [19] Wstąpiłeś na wyżynę, wziąłeś jeńców do niewoli, przyjąłeś ludzi jako daninę, nawet opornych - do Twej siedziby, Panie! [20] Pan niech będzie przez wszystkie dni błogosławiony: ciężary nasze dźwiga Bóg, zbawienie nasze. [21] Bóg nasz jest Bogiem, który wyzwala, i Pan Bóg daje ujść przed śmiercią. [22] Zaiste Bóg kruszy głowy swym wrogom, kudłatą czaszkę tego, co postępuje grzesznie. [23] Pan powiedział: Z Baszanu mogę [cię] wyprowadzić, mogę wyprowadzić z głębiny morskiej, [24] byś stopę twą we krwi umoczył, by języki psów twoich miały kęsek z wrogów. [25] Boże, widać Twoje wejście, wejście Boga mego, Króla mego, do świątyni. [26] Śpiewacy idą przodem, na końcu harfiarze, w środku dziewczęta uderzają w bębenki. [27] Na świętych zgromadzeniach błogosławcie Boga, Pana - wy zrodzeni z Izraela! [28] Tam Beniamin idzie na czele, książęta Judy wśród wrzawy swych okrzyków, książęta Zabulona, książęta Neftalego. [29] O Boże, okaż Twoją potęgę, potęgę Bożą, z jaką działałeś dla nas [30] z Twej świątyni nad Jeruzalem! Niech królowie złożą Tobie dary! [31] Napełnij grozą dzikiego zwierza w sitowiu i stada bawołów, z cielcami narodów. Niech padną na twarze przynoszący srebro; rozprosz narody, co z wojen się cieszą. [32] Niechaj z Egiptu nadejdą możnowładcy, niech Kusz wyciągnie swe ręce do Boga. [33] Śpiewajcie Bogu, królestwa ziemi, zagrajcie Panu, [34] który przemierza niebo, niebo odwieczne. Oto wydał głos swój, głos potężny: [35] Uznajcie moc Bożą! Jego majestat jest nad Izraelem, a Jego potęga w obłokach. [36] Grozę sieje Bóg ze swej świątyni, Bóg Izraela; On sam swojemu ludowi daje potęgę i siłę. Niech będzie Bóg błogosławiony!

Psalm 69

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Lilie... Dawidowy. [2] Wybaw mnie, Boże, bo woda mi sięga po szyję. [3] Ugrzązłem w mule topieli i nie mam nigdzie oparcia, trafiłem na wodną głębinę i nurt wody mnie porywa. [4] Zmęczyłem się krzykiem i ochrypło mi gardło, osłabły moje oczy, gdy czekam na Boga mojego. [5] Liczniejsi są od włosów mej głowy nienawidzący mnie bez powodu; silni są moi wrogowie, nieprzyjaciele zakłamani; czyż mam oddać to, czegom nie porwał? [6] Boże, Ty znasz moją głupotę i występki moje nie są zakryte przed Tobą. [7] Niech przeze mnie nie wstydzą się ci, co Tobie ufają, Panie, Boże Zastępów. Niech przeze mnie się nie rumienią ci, którzy Ciebie szukają, Boże Izraela! [8] Dla Ciebie bowiem znoszę urąganie i hańba twarz mi okrywa. [9] Dla braci moich stałem się obcym i cudzoziemcem dla synów mej matki. [10] Bo gorliwość o dom Twój mnie pożera i spadły na mnie obelgi uwłaczających Tobie. [11] Trapiłem siebie postem, a spotkały mnie za to zniewagi. [12] Przywdziałem wór jako szatę i pośmiewiskiem stałem się dla tamtych. [13] Mówią o mnie siedzący w bramie i śpiewają pieśni ci, co piją sycerę. [14] Lecz ja, o Panie, ślę moją modlitwę do Ciebie, w czasie łaskawości, o Boże; wysłuchaj mnie w Twojej wielkiej dobroci, w zbawczej Twej wierności! [15] Wyrwij mnie z bagna, abym nie zatonął, wybaw mnie od tych, co mnie nienawidzą, i z wodnej głębiny! [16] Niechaj mnie nurt wody nie porwie, niech nie pochłonie mnie głębia, niech otchłań nie zamknie nade mną swej paszczy! [17] Wysłuchaj mnie, Panie, bo Twoja łaska pełna jest dobroci; wejrzyj na mnie w ogromie swego miłosierdzia! [18] Nie kryj swego oblicza przed Twoim sługą; prędko mnie wysłuchaj, bo jestem w ucisku. [19] Zbliż się do mnie i wybaw mnie; uwolnij mnie przez wzgląd na moich wrogów! [20] Ty znasz moją hańbę, mój wstyd i mą niesławę; wszyscy, co mnie dręczą, są przed Tobą. [21] Hańba złamała moje serce i sił mi zabrakło, na współczującego czekałem, ale go nie było, i na pocieszających, lecz ich nie znalazłem. [22] Dali mi jako pokarm truciznę, a gdy byłem spragniony, poili mnie octem. [23] Niech stół ich stanie się dla nich pułapką, potrzaskiem - ich biesiada ofiarna. [24] Niech zaćmią się ich oczy, aby nie widzieli; spraw, by lędźwie ich zawsze się chwiały. [25] Wylej na nich swoje oburzenie, niech ich ogarnie żar Twojego gniewu! [26] Niech ich mieszkanie stanie się pustkowiem, a w ich namiotach niech braknie mieszkańców! [27] Bo prześladowali tego, kogoś Ty poraził i przyczynili bólu temu, któregoś ty zranił. [28] Do winy ich dodaj winę, niech nie dostąpią u Ciebie usprawiedliwienia. [29] Niech zostaną wymazani z księgi żyjących i niech nie będą zapisani z prawymi! [30] Ale ja jestem nędzny i zbolały; niech pomoc Twoja, Boże, mię strzeże! [31] Pieśnią chcę chwalić imię Boga i dziękczynieniem Go wysławiać. [32] Milsze to Bogu niźli bawół, niż cielec, co ma [już] rogi i racice. [33] Patrzcie i bądźcie radośni, ubodzy, niech ożyje wasze serce, którzy szukacie Boga. [34] Bo Pan wysłuchuje biednych i swoimi więźniami nie gardzi. [35] Niechaj Go chwalą niebiosa i ziemia, morza i wszystko, co w nich się porusza. [36] Albowiem Bóg ocali Syjon i zbuduje miasta Judy: tam będą mieszkać i mieć posiadłość; [37] i potomstwo sług Jego ją odziedziczy, a miłujący Jego imię tam przebywać będę.

Psalm 70

[1] Kierownikowi chóru. Dawidowy. Ku wspomnieniu. [2] Racz mnie wybawić, o Boże; Panie, pospiesz mi na pomoć! [3] Niech się zawstydzą i okryją rumieńcem ci, którzy godzą na moje życie. Niech się cofną okryci wstydem ci, którzy z nieszczęść moich się weselą. [4] Niechaj odstąpią okryci hańbą, którzy [mi] mówią: Ha, ha. [5] Niech się radują i weselą w Tobie wszyscy, co Ciebie szukają. Niech zawsze mówią: Bóg jest wielki! ci, którzy pragną Twojej pomocy. [6] Ja zaś ubogi jestem i nędzny, Boże, szybko przyjdź mi z pomocą! Tyś wspomożyciel mój i wybawca: nie zwlekaj, o Panie!

Psalm 71

[1] W Tobie, Panie, moja ucieczka, niech nie doznam wstydu na wieki; [2] wyrwij mnie i wyzwól w Twej sprawiedliwości, nakłoń ku mnie swe ucho i ocal mnie! [3] Bądź mi skałą schronienia i zamkiem warownym, aby mnie ocalić, boś Ty opoką moją i twierdzą. [4] Boże mój, wyrwij mnie z rąk niegodziwca, od pięści złoczyńcy i ciemiężyciela. [5] Ty bowiem, mój Boże, jesteś moją nadzieją, Panie, ufności moja od moich lat młodych! [6] Ty byłeś moją podporą od narodzin; od łona matki moim opiekunem. Ciebie zawsze wysławiałem. [7] Jak gdyby cudem stałem się dla wielu, Ty bowiem byłeś potężnym mym wspomożycielem. [8] Usta moje były pełne Twojej chwały, przez cały dzień - Twojej sławy. [9] Nie odtrącaj mnie w czasie starości; gdy siły ustaną, nie opuszczaj mnie! [10] Albowiem moi wrogowie o mnie rozprawiają, czyhający na moje życie radzą się nawzajem, [11] Bóg go opuścił - mówią - gońcie go, chwytajcie, bo nie ma on wybawcy. [12] O Boże, nie stój z daleka ode mnie, mój Boże, pośpiesz mi na pomoc! [13] Niech się zawstydzą i niech upadną wrogowie mego życia; niech się hańbą i wstydem okryją szukający mego nieszczęścia! [14] Ja zaś będę zawsze ufał i pomnażał wszelką Twą chwałę. [15] Moje usta będą głosić Twoją sprawiedliwość, przez cały dzień Twoją pomoc: bo nawet nie znam jej miary. [16] Przyjdę z potężnymi czynami Pana i będę przypominał tylko Jego sprawiedliwość. [17] Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości, i do tej chwili głoszę Twoje cuda. [18] Lecz i w starości, i w wieku sędziwym nie opuszczaj mnie, Boże, gdy [moc] Twego ramienia głosić będę, całemu przyszłemu pokoleniu - Twą potęgę, [19] i sprawiedliwość Twą, Boże, sięgającą wysoko, którą tak wielkich dzieł dokonałeś: o Boże, któż jest równy Tobie? [20] Zesłałeś na mnie wiele srogich utrapień, lecz znowu przywrócisz mi życie i z czeluści ziemi znów mnie wydobędziesz. [21] Pomnóż moją godność i pociesz mnie na nowo! [22] A ja chcę wielbić na harfie Twoją wierność, mój Boże! Będę Ci grał na cytrze, Święty Izraela! [23] Rozradują się moje wargi, gdy będę Ci śpiewał, i dusza moja, którą odkupiłeś. [24] Również mój język przez cały dzień będzie głosił Twoją sprawiedliwość, bo okryli się hańbą i wstydem szukający mojego nieszczęścia.

Psalm 72

[1] Salomonowy. O Boże, przekaż Twój sąd królowi i Twoją sprawiedliwość synowi królewskiemu. [2] Niech sądzi sprawiedliwie Twój lud i ubogich Twoich - zgodnie z prawem! [3] Niech góry przyniosą ludowi pokój, a wzgórza - sprawiedliwość! [4] Otoczy opieką uciśnionych z ludu, ratować będzie dzieci ubogich, a zetrze ciemiężyciela. [5] I będzie trwał długo jak słońce, jak księżyc przez wszystkie pokolenia. [6] Zstąpi jak deszcz na trawę, jak deszcz rzęsisty, co nawadnia ziemię. [7] Za dni jego zakwitnie sprawiedliwość i wielki pokój, dopóki księżyc nie zgaśnie. [8] I panować będzie od morza do morza, od Rzeki aż po krańce ziemi. [9] Nieprzyjaciele będą mu się kłaniać, a jego przeciwnicy pył będą lizali. [10] Królowi Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. [11] I oddadzą mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą mu służyły. [12] Wyzwoli bowiem wołającego biedaka i ubogiego, i bezbronnego. [13] Zmiłuje się nad nędzarzem i biedakiem i ocali życie ubogich: [14] uwolni ich życie od krzywdy i ucisku, a krew ich cenna będzie w jego oczach. [15] Przeto będzie żył i dadzą mu złoto z Saby, zawsze będą się modlić za niego, nieustannie mu błogosławić. [16] Obfitość zboża niech będzie na ziemi, szczyty gór niech zaszumią lasami! Jak Liban niech wzrasta plon jego, niech zakwitną jego łodygi jak polna trawa! [17] Imię jego niech trwa na wieki; jak długo świeci słońce, niech wzrasta jego imię! Niech się wzajemnie nim błogosławią! Niech wszystkie narody ziemi życzą mu szczęścia! [18] Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, który sam jeden czyni cuda! [19] Błogosławione na wieki chwalebne Jego imię; niech się cała ziemia napełni Jego chwałą! Niech się tak stanie - niech się stanie! [20] (Skończyły się modlitwy Dawida, syna Jessego).

Psalm 73

[1] Psalm. Asafowy. Jak dobry jest Bóg dla prawych, dla tych, co są czystego serca! [2] A moje stopy nieomal się nie potknęły, omal się nie zachwiały moje kroki. [3] Zazdrościłem bowiem niegodziwym widząc pomyślność grzeszników. [4] Bo dla nich nie ma żadnych cierpień, ich ciało jest zdrowe, tłuste. [5] Nie doznają ludzkich utrapień ani z innymi ludźmi nie cierpią. [6] Toteż ich naszyjnikiem jest pycha, a przemoc szatą, co ich odziewa. [7] Ich nieprawość pochodzi z nieczułości, złe zamysły nurtują ich serca. [8] Szydzą i mówią złośliwie, butnie grożą uciskiem. [9] Ustami swymi niebo napastują, język ich krąży po ziemi. [10] Dlatego lud mój do nich się zwraca i obficie piją ich wodę. [11] I mówią: Jakże Bóg może widzieć, czyż Najwyższy posiada wiedzę? [12] Takimi oto są grzesznicy i zawsze beztroscy gromadzą bogactwo. [13] Czy więc na próżno zachowałem czyste serce i w niewinności umywałem ręce? [14] Co dnia bowiem cierpię chłostę, każdego ranka spotyka mnie kara. [15] Gdybym pomyślał: Będę mówił jak tamci, to bym zdradził ród Twoich synów. [16] Rozmyślałem zatem, aby to zrozumieć, lecz to wydało mi się uciążliwe, [17] póki nie wniknąłem w święte sprawy Boże, nie przyjrzałem się końcowi tamtych. [18] Zaiste na śliskiej drodze ich stawiasz i spychasz ich ku zagładzie. [19] Jakże nagle stali się przedmiotem grozy, zniknęli strawieni przerażeniem. [20] Jak snem po obudzeniu, Panie, powstając wzgardzisz ich obrazem. [21] Gdy się trapiło moje serce, a w nerkach odczuwałem ból dotkliwy, [22] byłem nierozumny i nie pojmowałem: byłem przed Tobą jak juczne zwierzę. [23] Lecz ja zawsze będę z Tobą: Tyś ujął moją prawicę; [24] prowadzisz mnie według swojej rady i przyjmujesz mię na koniec do chwały. [25] Kogo prócz Ciebie mam w niebie? Gdy jestem z Tobą, nie cieszy mnie ziemia. [26] Niszczeje moje ciało i serce, Bóg jest opoką mego serca i mym udziałem na wieki. [27] Bo oto giną ci, którzy od Ciebie odstępują, Ty gubisz wszystkich, co łamią wiarę wobec Ciebie. [28] Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga, w Panu wybrałem sobie schronienie, by opowiadać wszystkie Jego dzieła.

Psalm 74

[1] Pieśń pouczająca. Asafowy. Dlaczego, Boże, odrzuciłeś na wieki, płoniesz gniewem przeciw owcom Twojego pastwiska? [2] Pomnij na Twoją społeczność, którą dawno nabyłeś, na pokolenie, które wziąłeś w posiadanie, na górę Syjon, gdzie założyłeś sobie siedzibę. [3] Skieruj Twe kroki ku ruinom bez końca: nieprzyjaciel wszystko spustoszył w świątyni. [4] Ryknęli Twoi przeciwnicy w środku Namiotu Spotkania, zatknęli swe proporce. [5] Można było ich poznać jak tego, co wznosi wysoko siekiery wśród gąszczów. [6] Wszystkie jego bramy wyłamali razem, zniszczyli toporem i kilofem. [7] Na pastwę ognia świątynię Twoją wydali, doszczętnie zbezcześcili przybytek Twego imienia. [8] Rzekli w swym sercu: Razem ich zniszczmy! Spalili w kraju wszystkie miejsca świętych zgromadzeń. [9] Już nie widać naszych znaków i nie ma proroka; a między nami nie ma, kto by wiedział, jak długo, [10] jak długo, Boże, będzie urągał nieprzyjaciel? Czy wróg na zawsze będzie bluźnił Twemu imieniu? [11] Czemu cofasz swą rękę i trzymasz swą prawicę w zanadrzu? [12] Bóg jednak od początku jest moim królem, który na ziemi sprawia ocalenie. [13] Ty ujarzmiłeś morze swą potęgą, skruszyłeś głowy smoków na morzu. [14] Ty zmiażdżyłeś łby Lewiatana, wydałeś go na żer potworom morskim. [15] Ty otworzyłeś źródła i strumienie; Ty wysuszyłeś rzeki stale płynące. [16] Twoim jest dzień i noc jest Twoja; Ty światło i słońce utwierdziłeś. [17] Ty ustanowiłeś wszystkie granice ziemi; Ty utworzyłeś lato i zimę. [18] Pamiętaj o tym: wróg Cię lży, Panie, a lud niemądry uwłacza Twojemu imieniu. [19] Nie wydawaj na zatracenie duszy Twej synogarlicy; o życiu Twych ubogich nie zapominaj na wieki! [20] Wejrzyj na Twe przymierze, bo się napełniły zakątki kraju jękiem i przemocą. [21] Niechaj uciśniony nie wraca ze wstydem: niech ubogi i biedny chwalą Twoje imię! [22] Powstań, o Boże, prowadź swoją sprawę; pamiętaj o zniewadze, którą co dnia wyrządza Ci głupiec. [23] Nie zapomnij o krzyku Twoich przeciwników; zawsze się podnosi zgiełk powstających na Ciebie.

Psalm 75

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Nie niszcz. Psalm. Asafowy. Pieśń. [2] Wysławiamy Cię, Boże, wysławiamy, wzywamy Twego imienia, opowiadamy Twe cuda. [3] Gdy Ja naznaczę porę, odbędę sąd sprawiedliwy. [4] Choćby się chwiała ziemia z wszystkimi jej mieszkańcami, Ja umocniłem jej filary. [5] Mówię zuchwalcom: Nie bądźcie zuchwali!, a do niegodziwych: Nie podnoście rogu! [6] Nie podnoście rogu ku górze, nie mówcie bezczelnie przeciw Skale. [7] Bo nie ze wschodu ani z zachodu, ani z pustyni, ani z gór [przychodzi] wywyższenie, [8] lecz Bóg jedynie jest sędzią - tego zniża, tamtego podnosi. [9] Bo w ręku Pana jest kielich, który się pieni winem, pełnym przypraw. I On z niego nalewa: aż do mętów wypiją, pić będą wszyscy niegodziwi na ziemi. [10] Ja zaś będę się radował na wieki, zaśpiewam Bogu Jakuba. [11] I połamię cały róg niegodziwych, a róg sprawiedliwego się wzniesie.

Psalm 76

[1] Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe. Psalm. Asafowy. Pieśń. [2] Bóg znany jest w Judzie, wielkie jest imię Jego w Izraelu. [3] W Salem powstał Jego przybytek, a na Syjonie Jego mieszkanie. [4] Tam złamał pioruny łuku, tarczę i miecz, i zbroję. [5] Jesteś pełen światła - potężniejszy niż góry odwieczne. [6] Najdzielniejsi stali się łupem i śpią snem swoim, a ręce wszystkich odważnych pomdlały. [7] Od Twojej groźby, Boże Jakuba, zdrętwiały rydwany i konie. [8] Jesteś straszliwy i któż Ci się oprze w obliczu Twego zagniewania? [9] Ogłosiłeś z nieba swój wyrok, przelękła się ziemia, zamilkła, [10] gdy Bóg na sąd się podniósł, by ocalić wszystkich pokornych na ziemi. [11] Bo gniew Edomu będzie Cię sławił, a resztki Chamat będą obchodzić Twe święto. [12] Złóżcie śluby i wypełnijcie je przed Panem, Bogiem waszym, niech całe otoczenie niesie dary Straszliwemu, [13] Temu, który poskramia ducha książąt, który jest straszliwy dla królów ziemi.

Psalm 77

[1] Kierownikowi chóru. Według Jedutuna. Asafowy. Psalm. [2] Głos mój się wznosi do Boga i wołam, głos mój - do Boga, by mnie usłyszał. [3] Szukam Pana w dzień mojej niedoli. Moja ręka w nocy niestrudzenie się wyciąga, moja dusza odmawia przyjęcia pociechy. [4] Jęczę, gdy wspomnę na Boga, duch mój słabnie, kiedy rozmyślam. [5] Ty zatrzymujesz powieki mych oczu: jestem wzburzony i mówić nie mogę. [6] Rozważam dni starodawne i lata poprzednie [7] wspominam. Rozmyślam nocą w sercu, roztrząsam i duch mój docieka: [8] Czy Bóg odrzuca na wieki, że już nie jest łaskawy? [9] Czy Jego łaskawość ustała na zawsze, a słowo umilkło na pokolenia? [10] Czy Bóg zapomniał o litości, czy w gniewie powstrzymał swoje miłosierdzie? [11] I mówię: To dla mnie bolesne, że się odwróciła prawica Najwyższego. [12] Wspominam dzieła Pana, zaiste wspominam Twoje dawne cuda. [13] Rozmyślam o wszystkich Twych dziełach i czyny Twoje rozważam. [14] Boże, Twoja droga jest święta: który bóg dorówna wielkością naszemu Bogu? [15] Ty jesteś Bogiem działającym cuda, objawiłeś ludom swą potęgę. [16] Ramieniem swoim lud Twój wybawiłeś, synów Jakuba i Józefa. [17] Boże, ujrzały Cię wody, ujrzały Cię wody: zadrżały i odmęty się poruszyły. [18] Chmury wylały wody, wydały głos chmury i poleciały Twoje strzały. [19] Głos Twego grzmotu wśród terkotu kół, pioruny świat rozjaśniły: poruszyła się i zatrzęsła ziemia. [20] Twoja droga wiodła przez wody, Twoja ścieżka przez wody rozległe i nie znać było Twych śladów. [21] Wiodłeś Twój lud jak trzodę ręką Mojżesza i Aarona.

Psalm 78

[1] Pieśń pouczająca. Asafowy. Słuchaj, mój ludu, nauki mojej; nakłońcie wasze uszy na słowa ust moich. [2] Do przypowieści otworzę me usta, wyjawię tajemnice zamierzchłego wieku. [3] Cośmy słyszeli i cośmy poznali, i co nam opowiedzieli nasi ojcowie, [4] tego nie ukryjemy przed ich synami. Opowiemy przyszłemu potomstwu chwałę Pana i Jego potęgę, i cuda, których dokonał. [5] Albowiem nadał On w Jakubie przykazania i ustanowił Prawo w Izraelu, aby to, co zlecił naszym ojcom, podawali swym synom, [6] aby to poznało przyszłe pokolenie, synowie, co się narodzą, [7] że mają pokładać nadzieję w Bogu i nie zapominać dzieł Boga, lecz strzec Jego poleceń. [8] A niech nie będą jak ich ojcowie, pokoleniem opornym, buntowniczym, pokoleniem o chwiejnym usposobieniu, którego duch nie dochowuje Bogu wierności. [9] Synowie Efraima, uzbrojeni w łuki, w dniu bitwy poszli w rozsypkę. [10] Nie zachowali przymierza z Bogiem i nie chcieli postępować według Jego Prawa. [11] Zapomnieli o Jego dziełach i o cudach, które im ukazał. [12] Uczynił cuda przed ich ojcami w ziemi egipskiej na polu Soanu. [13] Rozdzielił morze, a ich przeprowadził i wody ustawił jak groblę. [14] Przez dzień ich prowadził obłokiem, a przez całą noc blaskiem ognia. [15] Rozłupał skały w pustyni i jak wielką otchłanią obficie ich napoił. [16] Wydobył ze skały strumienie, i wylał wodę jak rzekę. [17] Lecz nadal grzeszyli przeciw Niemu, obrażali Najwyższego w kraju suchym. [18] Wystawiali Boga na próbę w swych sercach, żądając strawy dla swego pożądania. [19] Mówili przeciw Bogu, rzekli: Czyż Bóg potrafi nakryć stół w pustyni? [20] Oto w skałę uderzył, popłynęły wody i wytrysnęły strumienie: Czy także potrafi dać chleba albo ludowi swemu przygotować mięso? [21] Toteż gdy Pan usłyszał, zapalił się gniewem, i ogień rozgorzał przeciw Jakubowi, <i gniew jeszcze powstał przeciw Izraelowi>, [22] że nie uwierzyli w Boga i nie zaufali Jego pomocy. [23] Potem z góry wydał rozkaz chmurom i bramy nieba otworzył, [24] i spuścił jak deszcz mannę do jedzenia: dał im zboże z nieba. [25] Człowiek chleb mocarzy spożywał - żywności zesłał im do syta. [26] Wzbudził na niebie wicher od wschodu i mocą swą przywiódł wiatr południowy. [27] I zesłał na nich mięso, jak kurzawę, i ptaki skrzydlate, jak morski piasek. [28] Sprawił, że pospadały na ich obóz dokoła ich namiotów. [29] Jedli więc i nasycili się w pełni, i zaspokoił ich pożądanie. [30] Jeszcze nie zaspokoili swego pożądania i pokarm był jeszcze w ich ustach, [31] gdy się rozżarzył przeciw nim gniew Boży: zabił ich dostojników, a młodzieńców Izraela powalił. [32] Jednakże nadal grzeszyli i nie wierzyli Jego cudom. [33] Szybko ich dni zakończył i lata ich nagłą zatratą. [34] Gdy ich zabijał, szukali Go, nawracali się i znów szukali Boga. [35] I przypominali sobie, że Bóg jest dla nich skałą, że Bóg Najwyższy ich zbawicielem. [36] Lecz oszukiwali Go swymi ustami i kłamali Mu swoim językiem. [37] Ich serce nie trwało przy Nim, w przymierzu z Nim nie byli stali. [38] On jednak litując się odpuszczał winę, a nie wytracał, i często odwracał swój gniew, i nie pobudzał całej swej zapalczywości. [39] Przypominał sobie, że są tylko ciałem i tchnieniem, które odchodzi, a nie wraca. [40] Ileż razy drażnili Go na pustyni i zasmucali Go na pustkowiu! [41] I ponownie Boga wystawiali na próbę, gniewali Świętego Izraela. [42] Nie pamiętali Jego ręki - dnia, w którym ich wybawił od ciemiężyciela, [43] kiedy czynił w Egipcie swe znaki i swoje cuda na polu Soanu, [44] i rzeki ich w krew zamienił, i ich strumienie, aby pić nie mogli. [45] Nasłał na nich muchy, które ich kąsały, i zgubne dla nich żaby. [46] Ich zbiory wydał owadom, a owoc ich pracy szarańczy. [47] Poraził gradem ich winnice, a szronem ich sykomory. [48] Ich bydło wydał na pastwę zarazy, a na pastwę choroby ich trzody. [49] Zesłał na nich żar swojego gniewu: oburzenie, zapalczywość i udrękę - orszak zwiastunów klęski. [50] Otworzył drogę dla swego gniewu: nie zachował ich od śmierci, ich życie wydał zarazie. [51] I poraził w Egipcie wszystko pierworodne, pierwsze ich płody w namiotach Chama. [52] A swój lud wyprowadził jak owce i powiódł w pustyni jak trzodę. [53] Wiódł ich bezpiecznie, tak że się nie bali, a ich wrogów przykryło morze. [54] Wprowadził ich do swej ziemi świętej, do gór, które nabyła Jego prawica; [55] i wygnał przed nimi narody, a im losem wyznaczył dziedzictwo i w namiotach tamtych osadził szczepy Izraela. [56] Ale wystawiali na próbę i drażnili Boga Najwyższego, i

Jego przykazań nie strzegli. [57] Odstępowali zdradziecko, jak ich ojcowie, byli zmienni, jak łuk zawodny. [58] Pobudzali Go do gniewu przez swoje wyżyny i wzniecali Jego zazdrość swoimi rzeźbami. [59] Bóg usłyszał i zapłonął gniewem, i zupełnie odrzucił Izraela. [60] I porzucił mieszkanie w Szilo, przybytek, gdzie mieszkał wśród ludzi. [61] I oddał swoją moc w niewolę, a swą chwałę w ręce nieprzyjaciół. [62] I wydał pod miecz swój naród, i rozjątrzył się na swoje dziedzictwo. [63] Młodzieńców ich pochłonął ogień, a nad ich pannami nie śpiewano pieśni weselnych. [64] Ich kapłani poginęli od miecza, a ich wdowy nie mogły lamentować. [65] Lecz Pan się ocknął jak ze snu, jak wojownik winem zmożony. [66] I poraził od tyłu swych nieprzyjaciół: wieczystą sromotą ich okrył. [67] Odrzucił namiot Józefa i nie wybrał szczepu Efraima, [68] lecz wybrał pokolenie Judy, górę Syjon, którą umiłował. [69] I wzniósł swoją świątynię, jak wysokie niebo, jak ziemię, którą ugruntował na wieki. [70] Wybrał swego sługę Dawida i wziął go od owczych zagród: [71] powołał go, gdy chodził za karmiącymi [owcami], by pasł Jakuba, lud Jego, i Izraela, Jego dziedzictwo. [72] On ich pasł w prawości swego serca i roztropnie prowadził swoimi rękoma.

Psalm 79

[1] Psalm. Asafowy. Boże, poganie przyszli do Twego dziedzictwa, zbezcześcili Twój święty przybytek, Jeruzalem obrócili w ruiny. [2] Ciała sług Twoich wydali na pastwę ptakom powietrznym, zwierzętom ziemskim ciała Twoich świętych. [3] Ich krew rozlali, jak wodę, wokół Jeruzalem i nie było komu ich pogrzebać. [4] Staliśmy się przedmiotem wzgardy dla naszych sąsiadów, igraszką i pośmiewiskiem dla otaczających. [5] Dokądże, Panie? Czy wiecznie będziesz się gniewał? Czy Twoja zapalczywość będzie gorzeć jak ogień? [6] Wylej gniew Twój na ludy, które Cię nie uznają, na królestwa, co nie wzywają Twojego imienia. [7] Albowiem pożarli Jakuba i spustoszyli jego siedzibę. [8] Nie pamiętaj nam win naszych przodków, niech rychło przyjdzie ku nam miłosierdzie Twoje: bo bardzo jesteśmy słabi. [9] Wspomóż nas, Boże zbawienia naszego, przez wzgląd na chwałę Twojego imienia, i wyzwól nas, i odpuść nasze grzechy przez wzgląd na Twoje imię. [10] Dlaczego mają mówić poganie: Gdzie jest ich Bóg? Niech na naszych oczach rozejdzie się wśród pogan wieść o pomście za przelaną krew Twoich sług. [11] Niech jęk pojmanych dojdzie do Ciebie; mocą Twojego ramienia oszczędź na śmierć skazanych. [12] I odpłać sąsiadom naszym siedmiokrotnie w ich zanadrze za zniewagę, którą Tobie, Panie, wyrządzili. [13] My zaś, lud Twój i owce Twej trzody, będziemy Tobie dziękować na wieki i przez pokolenia głosić Twoją chwałę.

Psalm 80

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię: Lilie świadectwa... Asafowy. Psalm. [2] Posłuchaj, Pasterzu Izraela, Ty, co jak trzodę wiedziesz ród Józefa. Ty, który zasiadasz nad cherubami, zabłyśnij, [3] przed Efraimem, Beniaminem i Manassesem! Wzbudź Twą potęgę i przyjdź nam na pomoc! [4] O Boże, odnów nas i okaż Twe pogodne oblicze, abyśmy doznali zbawienia. [5] Panie, Boże Zastępów, jak długo gniewać się będziesz, choć lud Twój się modli? [6] Nakarmiłeś go chlebem płaczu i obficie napoiłeś go łzami. [7] Zrobiłeś z nas powód zwady dla naszych sąsiadów, a wrogowie nasi z nas szydzą. [8] Boże Zastępów, odnów nas i okaż Twe pogodne oblicze, abyśmy doznali zbawienia. [9] Wyrwałeś winorośl z Egiptu, wygnałeś pogan, a ją zasadziłeś. [10] Grunt dla niej przygotowałeś, a ona zapuściła korzenie i napełniła ziemię. [11] Góry okryły się jej cieniem, a cedry Boże jej gałęźmi. [12] Swe latorośle rozpostarła aż do Morza, a swoje pędy aż do Rzeki. [13] Dlaczego jej mury zburzyłeś, tak że zrywa z niej [grona] każdy, kto przechodzi drogą, [14] że ją niszczy dzik leśny, a polne zwierzęta obgryzają? [15] Powróć, o Boże Zastępów! Wejrzyj z nieba, zobacz i nawiedź tę winorośl; [16] i chroń tę, którą zasadziła Twa prawica, <latorośl, którą umocniłeś dla siebie>. [17] Ci, którzy ją spalili ogniem i wycięli, niech zginą od grozy Twojego oblicza! [18] Niech ręka Twoja będzie nad mężem Twej prawicy, nad synem człowieczym, któregoś utwierdził dla siebie. [19] Nie odstąpimy już więcej od Ciebie; zachowaj nas przy życiu, byśmy wzywali Twojego imienia. [20] Panie, Boże Zastępów, odnów nas i ukaż Twe pogodne oblicze, abyśmy doznali zbawienia.

Psalm 81

[1] Kierownikowi chóru. Na melodię z Gat. Asafowy. [2] Radośnie śpiewajcie Bogu, naszej Mocy, wykrzykujcie Bogu Jakuba! [3] Zacznijcie śpiew i w bęben uderzcie, w harfę słodko dźwięczącą i lirę! [4] Dmijcie w róg na nowiu, podczas pełni, w nasz dzień uroczysty! [5] Bo to jest ustawa w Izraelu, przykazanie Boga Jakubowego. [6] To prawo ustanowił On dla Józefa, gdy wyruszył on z ziemi egipskiej. Słyszę język nieznany: [7] Uwolniłem od brzemienia jego barki: jego ręce porzuciły kosze. [8] W ucisku wołałeś, a Ja cię ratowałem, odpowiedziałem ci z grzmiącej chmury, doświadczyłem cię przy wodach Meriba. [9] Słuchaj, mój ludu, chcę cię napomnieć: obyś posłuchał Mnie, Izraelu! [10] Nie będzie u ciebie boga obcego, cudzemu bogu nie będziesz oddawał pokłonu. [11] Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej; otwórz szeroko usta, abym je napełnił. [12] Lecz mój lud nie posłuchał mego głosu: Izrael nie był Mi posłuszny. [13] Pozostawiłem ich przeto twardości ich serca: niech postępują według swych zamysłów! [14] Gdyby mój lud Mnie posłuchał, a Izrael kroczył moimi drogami: [15] natychmiast zgniótłbym ich wrogów i obróciłbym rękę na ich przeciwników. [16] Nienawidzący Pana schlebialiby Jemu, a czas ich [kary] trwałby na wieki. [17] Jego zaś bym karmił tłuszczem pszenicy i sycił miodem z opoki.

Psalm 82

[1] Psalm. Asafowy. Bóg powstaje w zgromadzeniu bogów, pośrodku bogów sąd odbywa: [2] Dokądże będziecie sądzić niegodziwie i trzymać stronę występnych? [3] Ujmijcie się za sierotą i uciśnionym, wymierzcie sprawiedliwość nieszczęśliwemu i ubogiemu! [4] Uwolnijcie uciśnionego i nędzarza, wyrwijcie go z ręki występnych! [5] Lecz oni nie pojmują i nie rozumieją, błąkają się w ciemnościach: cała ziemia chwieje się w posadach. [6] Ja rzekłem: Jesteście bogami i wszyscy - synami Najwyższego. [7] Lecz wy pomrzecie jak ludzie, jak jeden mąż, książęta, poupadacie. [8] O Boże, powstań, odbądź sąd nad ziemią, bo wszelkie narody są Twoją własnością.

Psalm 83

[1] Pieśń. Psalm. Asafowy. [2] O Boże, nie trwaj w milczeniu, nie milcz i nie spoczywaj, Boże!
[3] Bo oto burzą się Twoi wrogowie i podnoszą głowę ci, którzy Cię nienawidzą. [4] Knują
spisek przeciwko Twojemu ludowi, zmawiają się przeciw tym, których strzeżesz. [5]
Pójdźcie - mówią - wytraćmy ich spośród narodów, by więcej nie wspominano imienia
Izraela. [6] Zaiste, zmawiają się jednomyślnie i przeciw Tobie zawierają przymierze: [7]
Namioty Edomu z Izmaelitami, Moab i Hagryci, [8] Gebal, Ammon i Amalek, kraj Filistynów i
mieszkańcy Tyru. [9] Także Asyryjczycy połączyli się z nimi, dla synów Lota stali się
ramieniem. [10] Uczyń im jak Madianitom i Siserze, jak Jabinowi nad potokiem Kiszon, [11]
którzy polegli pod Endor, stali się nawozem dla ziemi. [12] Z ich książętami postąp jak z
Orebem, jak z Zeebem, z Zebachem i z Salmunną, z wszystkimi ich przywódcami, [13]
którzy mówili: Zagarnijmy dla siebie kraj Boga! [14] O Boże mój, uczyń ich podobnymi do
źdźbeł ostu, do plew gnanych wichurą. [15] Jak ogień pożera lasy, jak pożoga wypala góry,
[16] tak ich ścigaj Twoją nawałnicą i burzą Twoją wpraw ich w zamieszanie! [17] Okryj hańbą
ich oblicze, aby szukali imienia Twego, Panie! [18] Niech wstyd i trwoga ogarną ich na
zawsze, niech będą pohańbieni i zginą! [19] Niechaj poznają Ciebie i wiedzą, że tylko Ty,
który sam jeden masz Jahwe na imię, jesteś Najwyższy nad całą ziemią.

Psalm 84

[1] Kierownikowi chóru. Na wzór z Gat. Synów Koracha. Psalm. [2] Jak miłe są przybytki Twoje, Panie Zastępów! [3] Dusza moja pragnie i tęskni do przedsieni Pańskich. Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego. [4] Nawet wróbel dom sobie znajduje i jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta: przy Twoich ołtarzach, Panie Zastępów, mój Królu i mój Boże! [5] Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Cię wychwalają. [6] Szczęśliwi, których moc jest w Tobie, którzy zachowują ufność w swym sercu. [7] Przechodząc doliną Baka, przemieniają ją w źródło, a wczesny deszcz błogosławieństwem ją okryje. [8] Z mocy w moc wzrastać będą: Boga <nad bogami> ujrzą na Syjonie. [9] Panie Zastępów, usłysz moją modlitwę; nakłoń ucha, Boże Jakuba! [10] Spojrzyj, Puklerzu nasz, Boże, i wejrzyj na oblicze Twego Pomazańca! [11] Zaiste jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysiące; wolę stać w progu domu mojego Boga, niż mieszkać w namiotach grzeszników. [12] Bo Pan Bóg jest słońcem i tarczą: Pan hojnie darzy łaską i chwałą, nie odmawia dobrodziejstw postępującym nienagannie. [13] Panie Zastępów, szczęśliwy człowiek, który ufa Tobie!

Psalm 85

[1] Kierownikowi chóru. Synów Koracha. Psalm. [2] Łaskawym się okazałeś, Panie, dla Twej ziemi; odmieniłeś los Jakuba, [3] odpuściłeś winę Twojemu ludowi; zakryłeś wszystkie ich grzechy. [4] Powściągnąłeś całe zagniewanie Twoje, zaniechałeś zapalczywości Twojego gniewu. [5] Odnów nas, Boże, nasz Zbawco, i zaniechaj Twego oburzenia na nas! [6] Czyż będziesz na nas gniewał się na wieki, czy gniew Twój rozciągniesz na wszystkie pokolenia? [7] Czyż to nie Ty przywrócisz nam życie, aby Twój lud weselił się w Tobie? [8] Okaż nam, Panie, swoją łaskawość i daj nam swoje zbawienie! [9] Chciałbym słuchać tego, co mówi Pan Bóg: oto ogłasza pokój ludowi swemu i świętym swoim; niech się nie stają znów nierozsądni. [10] Zaiste, bliskie jest Jego zbawienie dla tych, którzy się Go boją, tak iż chwała zamieszka w naszej ziemi. [11] Łaskawość i wierność spotkają się z sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój. [12] Wierność z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość wychyli się z nieba. [13] Pan sam obdarzy szczęściem a nasza ziemia wyda swój owoc. [14] Sprawiedliwość pójdzie przed Nim, po śladach Jego kroków - zbawienie.

Psalm 86

[1] Prośba. Dawidowy. Nakłoń swe ucho, wysłuchaj mnie, Panie, bo jestem nędzny i ubogi. [2] Strzeż mojego życia, bo jestem pobożny, zbaw sługę Twego, który ufa Tobie. Ty jesteś Bogiem moim, [3] Panie, zmiłuj się nade mną, bo nieustannie wołam do Ciebie. [4] Rozraduj życie swego sługi, bo ku Tobie, Panie, wznoszę moją duszę. [5] Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i pełen przebaczenia, pełen łaskawości dla wszystkich, którzy Cię wzywają. [6] Wysłuchaj, Panie, modlitwę moją i zważ na głos mojej prośby! [7] Wołam do Ciebie w dniu mego utrapienia, bo Ty mnie wysłuchujesz. [8] Nie ma wśród bogów równego Tobie, Panie, ani czegoś takiego jak Twoje dzieło. [9] Przyjdą wszystkie ludy, które stworzyłeś, i Tobie, Panie, pokłon oddadzą, i będą sławiły Twe imię. [10] Boś Ty jest wielki i działasz cuda: tylko Ty jesteś Bogiem. [11] Naucz mię, Panie, Twej drogi, bym postępował według Twojej prawdy; skłoń moje serce ku bojaźni Twojego imienia! [12] Będę Cię chwalił, Panie, mój Boże, z całego serca mojego i na wieki będę sławił Twe imię, [13] bo wielkie było dla mnie Twoje miłosierdzie i życie moje wyrwałeś z głębin Szeolu. [14] O Boże, pyszni przeciw mnie powstali i zgraja gwałtowników czyha na me życie, a nie mają względu na Ciebie. [15] Ale Ty, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, nieskorym do gniewu, bardzo łagodnym i wiernym. [16] Zwróć się ku mnie i zmiłuj się nade mną; udziel Twej siły słudze swojemu i ocal syna swej służebnicy! [17] Uczyń dla mnie znak - zapowiedź pomyślności, ażeby ci, którzy mnie nienawidzą, ujrzeli ze wstydem, żeś Ty, Panie, mi pomógł i pocieszył mnie.

Psalm 87

[1] Synów Koracha. Psalm. Pieśń. Budowla Jego jest na świętych górach: [2] Pan miłuje
bramy Syjonu bardziej niż wszystkie namioty Jakuba. [3] Wspaniałe rzeczy głoszą o tobie, o
miasto Boże! [4] Wymienię Rahab i Babel wśród tych, co mnie znają; oto Filistyni i Tyr
razem z Kusz [powiedzą]: Ten [i ten] się tam urodził. [5] O Syjonie zaś będzie się mówić:
Każdy na nim się narodził, a Najwyższy sam go umacnia. [6] Pan spisując wylicza narody:
Ten się tam urodził. [7] I oni zaśpiewają jak tancerze: W tobie są wszystkie me źródła.

Psalm 88

[1] Pieśń. Psalm. Synów Koracha. Kierownikowi chóru. Według [melodii] Machalat śpiewać. Pieśń pouczająca. Hemana Ezrachity. [2] Panie, mój Boże, za dnia wołam, nocą się żalę przed Tobą. [3] Niech dojdzie do Ciebie moja modlitwa, nakłoń swego ucha na moje wołanie! [4] Bo dusza moja jest nasycona nieszczęściami, a życie moje zbliża się do Szeolu. [5] Zaliczają mnie do tych, co schodzą do grobu, stałem się podobny do męża bezsilnego. [6] Moje posłanie jest między zmarłymi, tak jak zabitych, którzy leżą w grobie, o których już nie pamiętasz, którzy wypadli z Twojej ręki. [7] Umieściłeś mię w dole głębokim, w ciemnościach, w przepaści. [8] Ciąży nade mną Twoje oburzenie. Sprawiłeś, że wszystkie twe fale mnie dosięgły. [9] Oddaliłeś ode mnie moich znajomych, uczyniłeś mnie dla nich ohydnym, jestem zamknięty, bez wyjścia. [10] Moje oko słabnie od nieszczęścia, codziennie wołam do Ciebie, Panie, do Ciebie ręce wyciągam. [11] Czy dla cieniów czynisz cuda? Czy zmarli wstaną i będą Cię sławić? [12] Czy to w grobie się opowiada o Twojej łasce, a w Szeolu o Twojej wierności? [13] Czy Twoje cuda ukazują się w ciemnościach, a sprawiedliwość Twoja w ziemi zapomnienia? [14] Ja zaś, o Panie, wołam do Ciebie i rano modlitwa moja niech do Ciebie dotrze. [15] Czemu odrzucasz mię, Panie, ukrywasz oblicze swoje przede mną? [16] Ja jestem biedny i od dzieciństwa na progu śmierci, dźwigałem grozę Twoją i mdlałem. [17] Nade mną przeszły Twe gniewy i zgubiły mnie Twoje groźby. [18] Otaczają mnie nieustannie jak woda; okrążają mnie wszystkie naraz. [19] Odsunąłeś ode mnie przyjaciół i towarzyszy: domownikami moimi stały się ciemności.

Psalm 89

[1] Pieśń pouczająca. Etana Ezrachity. [2] Na wieki będę opiewał łaski Pana, moimi ustami będę głosił Twą wierność przez wszystkie pokolenia, [3] albowiem powiedziałeś: Na wieki ugruntowana jest łaska, utrwaliłeś swoją wierność w niebiosach. [4] Zawarłem przymierze z moim wybrańcem; przysiągłem słudze memu, Dawidowi: [5] Utrwalę na wieki twoje potomstwo i tron twój utrwalę z pokolenia na pokolenie. [6] Niebiosa wysławiają cuda Twoje, Panie, i wierność Twoją w radzie świętych. [7] Bo któż na obłokach będzie równy Panu, któż wśród synów Bożych będzie do Pana podobny? [8] Bóg w radzie świętych przejmuje bojaźnią, wielki jest i straszny - ponad wszystkich wokół Niego. [9] Panie, Boże Zastępów, któż równy jest Tobie? Potężny jesteś, Panie, a wierność Twoja w krąg Ciebie otacza. [10] Ty ujarzmiasz pyszne morze, Ty poskramiasz jego wzdęte bałwany. [11] Ty podeptałeś Rahaba jak padlinę, rozproszyłeś Twych wrogów możnym Twym ramieniem. [12] Twoje jest niebo i Twoja jest ziemia; Ty założyłeś świat wraz z tym, co go napełnia; [13] Ty stworzyłeś północ i południe; Tabor i Hermon wykrzykują radośnie na cześć Twego imienia. [14] Ty masz ramię pełne potęgi, mocna jest ręka Twoja i Twoja prawica wzniesiona. [15] Podstawą Twego tronu sprawiedliwość i prawo; przed Tobą kroczą łaska i wierność. [16] Szczęśliwy lud, co umie się radować: chodzi, o Panie, w świetle Twego oblicza. [17] Cieszą się zawsze Twoim imieniem, wywyższa ich Twoja sprawiedliwość. [18] Bo Ty jesteś blaskiem ich potęgi, a dzięki Twej przychylności moc nasza się wznosi. [19] Bo puklerz nasz należy do Pana, a król nasz - do Świętego Izraela. [20] Mówiłeś niegdyś w widzeniu do świętych Twoich i powiedziałeś: Włożyłem na głowę mocarza koronę; wyniosłem wybrańca z ludu. [21] Znalazłem Dawida, sługę mojego, namaściłem go świętym olejem moim, [22] aby ręka moja zawsze z nim była i umacniało go moje ramię. [23] Nie zwiedzie go nieprzyjaciel ani nie pognębi go złośnik. [24] Lecz zetrę przed nim jego przeciwników, porażę tych, co go nienawidzą. [25] Z nim moja wierność i łaska; w moim imieniu moc jego się wzniesie. [26] I rękę jego wyciągnę na morze, a prawicę jego na rzeki. [27] On będzie wołał do Mnie: Ty jesteś moim Ojcem, Bogiem moim i Skałą mojego ocalenia. [28] A Ja go ustanowię pierworodnym, największym wśród królów ziemi. [29] Zachowam dla niego łaskawość swą na wieki i wierne będzie moje z nim przymierze. [30] Sprawię, że potomstwo jego będzie wieczne, a jego tron - [trwały] jak dni nieba. [31] A jeśli synowie jego porzucą moje prawo i nie będą postępować według mych przykazań, [32] jeżeli naruszą moje ustawy i nie będą pełnili moich rozkazów, [33] ukarzę rózgą ich przewinienia, a winę ich biczami; [34] lecz nie odejmę mu łaski mojej i nie zawiodę w mojej wierności. [35] Nie zbezczeszczę mojego przymierza ani nie zmienię słowa ust moich. [36] Raz przysiągłem na moją świętość: na pewno nie skłamię Dawidowi. [37] Potomstwo jego trwać będzie wiecznie i tron jego będzie przede Mną jak słońce, [38] jak księżyc, co pozostaje na wieki, a świadek w chmurach jest wierny. [39] A jednak odpędziłeś i odrzuciłeś, rozgniewałeś się na Twego pomazańca. [40] Zerwałeś przymierze z Twoim sługą, poniżyłeś w proch jego diadem. [41] Porozwalałeś wszystkie jego mury, obróciłeś w gruzy jego twierdze. [42] Ograbili go wszyscy przechodzący drogą, stał się pośmiewiskiem dla swoich sąsiadów. [43] Podniosłeś prawicę jego nieprzyjaciół; radością napełniłeś wszystkich jego wrogów. [44] Także cofnąłeś jego miecz przed napastnikiem, nie pozwoliłeś mu ostać się w walce, [45] pozbawiłeś blasku jego berło i wywróciłeś tron jego na ziemię. [46] Skróciłeś dni jego młodości, okryłeś go niesławą. [47] Jak długo, Panie? Czy zawsze będziesz się ukrywał? Czy Twoje oburzenie będzie płonąć jak ogień? [48] Pamiętaj, jak krótkie jest moje życie, jak znikomymi stworzyłeś wszystkich ludzi. [49] Czy jest ktoś, kto by żył, a nie zaznał śmierci, kto by życie swe wyrwał spod władzy Szeolu? [50] Gdzież są, o Panie, Twoje dawne łaski, które zaprzysiągłeś Dawidowi na swoją wierność? [51] Pomnij, o Panie, na zniewagę sług Twoich: noszę w mym zanadrzu całą wrogość narodów, [52] z jaką ubliżają przeciwnicy Twoi, Panie, z jaką ubliżają krokom Twego pomazańca. [53] Niech będzie błogosławiony Pan na wieki! Amen. Amen.

Psalm 90

[1] Błaganie Mojżesza, męża Bożego. Panie, Ty dla nas byłeś ucieczką z pokolenia na pokolenie. [2] Zanim góry narodziły się w bólach, nim ziemia i świat powstały, od wieku po wiek Ty jesteś Bogiem. [3] W proch każesz powracać śmiertelnym, i mówisz: Synowie ludzcy, wracajcie! [4] Bo tysiąc lat w Twoich oczach jest jak wczorajszy dzień, który minął, niby straż nocna. [5] Porywasz ich: stają się jak sen poranny, jak trawa, co rośnie: [6] rankiem kwitnie i jest zielona, wieczorem więdnie i usycha. [7] Zaiste, Twój gniew nas niszczy, trwoży nas Twe oburzenie. [8] Stawiasz przed sobą nasze winy, nasze skryte grzechy w świetle Twojego oblicza. [9] Bo wszystkie dni nasze płyną pod Twoim gniewem; kończymy nasze lata jak westchnienie. [10] Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt; a większość z nich to trud i marność: bo szybko mijają, my zaś odlatujemy. [11] Któż potrafi zważyć ogrom Twojego gniewu i kto może doświadczyć mocy Twego oburzenia? [12] Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca. [13] Powróć, o Panie, dokądże jeszcze ... ? I bądź litościwy dla sług Twoich! [14] Nasyć nas z rana swoją łaskawością, abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć. [15] Daj radość według [miary] dni, w których nas przygniotłeś, i lat, w których zaznaliśmy niedoli. [16] Niech sługom Twoim ukaże się Twe dzieło, a chwała Twoja nad ich synami! [17] A dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami! I wspieraj pracę rąk naszych, wspieraj dzieło rąk naszych!

Psalm 91

[1] Kto przebywa w pieczy Najwyższego i w cieniu Wszechmocnego mieszka, [2] mówi do Pana: Ucieczko moja i Twierdzo, mój Boże, któremu ufam. [3] Bo On sam cię wyzwoli z sideł myśliwego i od zgubnego słowa. [4] Okryje cię swymi piórami i schronisz się pod Jego skrzydła: Jego wierność to puklerz i tarcza. [5] W nocy nie ulękniesz się strachu ani za dnia - lecącej strzały, [6] ani zarazy, co idzie w mroku, ni moru, co niszczy w południe. [7] Choć tysiąc padnie u twego boku, a dziesięć tysięcy po twojej prawicy: ciebie to nie spotka. [8] Ty ujrzysz na własne oczy: będziesz widział odpłatę daną grzesznikom. [9] Albowiem Pan jest twoją ucieczką, jako obrońcę wziąłeś sobie Najwyższego. [10] Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twojego namiotu, [11] bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. [12] Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień. [13] Będziesz stąpał po wężach i żmijach, a lwa i smoka będziesz mógł podeptać. [14] Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie; osłonię go, bo uznał moje imię. [15] Będzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham i będę z nim w utrapieniu, wyzwolę go i sławą obdarzę. [16] Nasycę go długim życiem i ukażę mu moje zbawienie.

Psalm 92

[1] Psalm. Pieśń. Na dzień szabatu. [2] Dobrze jest dziękować Panu i śpiewać imieniu Twemu, o Najwyższy: [3] głosić z rana Twoją łaskawość, a wierność Twoją nocami, [4] na harfie dziesięciostrunnej i lirze i pieśnią przy dźwiękach cytry. [5] Bo rozradowałeś mnie, Panie, Twoimi czynami, cieszę się dziełami rąk Twoich. [6] Jakże wielkie są dzieła Twe, Panie, bardzo głębokie Twe myśli! [7] Człowiek nierozumny ich nie zna, a głupiec ich nie pojmuje. [8] Chociaż występni plenią się jak zielsko i złoczyńcy jaśnieją przepychem, i tak [idą] na wieczną zagładę. [9] Ty zaś, o Panie, na wieki jesteś wywyższony. [10] Bo oto wrogowie Twoi, Panie, bo oto wrogowie Twoi poginą, rozproszą się wszyscy złoczyńcy. [11] Wywyższyłeś mój róg jak u bawołu, skropiłeś mnie świeżym olejkiem. [12] Oko moje patrzy na nieprzyjaciół, tych, co powstają na mnie. Słuchają moje uszy moich przeciwników. [13] Sprawiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie. [14] Zasadzeni w domu Pańskim rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga. [15] Wydadzą owoc nawet i w starości, pełni soków i zawsze żywotni, [16] aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy, moja Skała, nie ma w Nim nieprawości.

Psalm 93

[1] Pan króluje, oblókł się w majestat, Pan przywdział potęgę i nią się przepasał: tak utwierdził świat, że się nie zachwieje. [2] Twój tron niewzruszony od wieczności, Ty jesteś od wieków, o Boże. [3] Podnoszą rzeki, o Panie, rzeki swój głos podnoszą, rzeki swój szum podnoszą. [4] Ponad szum wód rozległych, ponad potęgę morskiej kipieli potężny jest Pan na wysokościach. [5] Świadectwa Twoje są bardzo godne wiary; domowi Twojemu przystoi świętość po wszystkie dni, o Panie!

Psalm 94

[1] Boże, Mścicielu, Panie, Boże, Mścicielu, ukaż się! [2] Powstań Ty, który sądzisz ziemię, daj pysznym odpłatę! [3] Jak długo występni, o Panie, jak długo będą się chełpić występni, [4] będą pleść i gadać bezczelnie, i chwalić się będą wszyscy złoczyńcy? [5] Lud Twój, o Panie, depczą i uciskają Twoje dziedzictwo, [6] mordują wdowę i przychodnia i zabijają sieroty. [7] A mówią: Pan nie widzi, nie dostrzega [tego] Bóg Jakuba. [8] Pomnijcie, głupcy w narodzie! Kiedy zmądrzejecie, bezrozumni? [9] Nie ma usłyszeć Ten, który ucho wszczepił, nie ma widzieć Ten, co utworzył oko, [10] czy nie ma karać Ten, co strofuje ludy, Ten, który ludzi naucza mądrości? [11] Pan zna myśli ludzkie: że są one marnością. [12] Szczęśliwy mąż, którego Ty wychowujesz, o Panie, i prawem Twoim pouczasz, [13] by dać mu odpocząć w dniach nieszczęśliwych, nim grób wykopią dla występnego. [14] Pan bowiem nie odpycha swego ludu i nie porzuca swojego dziedzictwa; [15] lecz wyrok powróci do sprawiedliwości, za nią [pójdą] wszyscy, co są prawego serca. [16] Kto wystąpi w mojej obronie przeciw niegodziwcom? Kto mię zasłoni od złoczyńców? [17] Gdyby Pan mi nie udzielił pomocy, wnet by moja dusza zamieszkała [w kraju] milczenia. [18] A kiedy myślę: Moja noga się chwieje, wtedy mnie wspiera Twoja łaska, Panie! [19] Gdy się w moim sercu mnożą niepokoje, Twoje pociechy mnie orzeźwiają. [20] Co z Tobą ma wspólnego nieprawy trybunał, który sprowadza nieszczęście wbrew Prawu? [21] Choć czyhają na życie sprawiedliwego, chociaż potępiają krew niewinną: [22] na pewno Pan będzie mi obroną, a Bóg mój skałą ucieczki. [23] A tamtym za ich niegodziwość zapłaci; i zgubi ich własna złośliwość, nasz Pan Bóg ich zgubi.

Psalm 95

[1] Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznośmy okrzyki na cześć Skały naszego zbawienia: [2] przystąpmy z dziękczynieniem przed Jego oblicze, radośnie śpiewajmy Mu pieśni! [3] Albowiem Pan jest wielkim Bogiem i wielkim Królem ponad wszystkimi bogami: [4] głębiny ziemi są w Jego ręku i szczyty gór należą do Niego. [5] Morze jest Jego własnością: bo On sam je uczynił, i stały ląd ukształtowały Jego ręce. [6] Wejdźcie, uwielbiajmy, padnijmy na twarze i zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył. [7] Albowiem On jest naszym Bogiem, a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego ręku. Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: [8] Nie zatwardzajcie serc waszych jak w Meriba, jak na pustyni w dniu Massa, [9] gdzie Mnie wasi przodkowie wystawiali na próbę i doświadczali Mię, choć dzieło moje widzieli. [10] Tamto pokolenie budziło we Mnie wstręt przez lat czterdzieści, i powiedziałem: Są oni ludem o sercu zbłąkanym i moich dróg nie znają. [11] Przeto przysiągłem w moim gniewie: Nie wejdą do [miejsca] mego odpoczynku.

Psalm 96

[1] Śpwiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystkie krainy! [2] Śpiewajcie Panu, błogosławcie Jego imię, z dnia na dzień głoście Jego zbawienie! [3] Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród narodów, Jego cuda - wśród wszystkich ludów! [4] Bo wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, wzbudza On większy lęk niż wszyscy bogowie. [5] Bo wszyscy bogowie pogan to ułuda, a Pan uczynił niebiosa. [6] Przed Nim kroczą majestat i piękno, potęga i jasność w Jego przybytku. [7] Oddajcie Panu, rodziny narodów, oddajcie Panu chwałę i [uznajcie] potęgę; [8] oddajcie Panu chwałę Jego imienia! Nieście ofiary i wchodźcie do Jego przedsieni, [9] oddajcie pokłon odziani w święte szaty! Zadrżyj, cała ziemio, przed Jego obliczem! [10] Mówcie wśród pogan: Pan jest królem. Umocnił świat, by się nie poruszył: ze słusznością wymierza ludom sprawiedliwość. [11] Niech się cieszy niebo i ziemia raduje; niech szumi morze i to, co je napełnia; [12] niech się weselą pola i wszystko, co jest na nich, niech się także radują wszystkie drzewa leśne [13] przed obliczem Pana, bo nadchodzi, bo nadchodzi, aby sądzić ziemię. On będzie sądził świat sprawiedliwie, z wiernością swą - narody.

Psalm 97

[1] Pan króluje: wesel się, ziemio, radujcie się, mnogie wyspy! [2] Obłok i ciemność wokoło Niego, sprawiedliwość i prawo podstawą Jego tronu. [3] Ogień idzie przed Jego obliczem i pożera dokoła Jego nieprzyjaciół. [4] Jego błyskawice świat rozświecają, a ziemia patrzy i drży. [5] Góry topnieją jak wosk przed obliczem Pana, przed obliczem Władcy wszystkiej ziemi. [6] Niebiosa głoszą Jego sprawiedliwość, a wszystkie ludy widzą Jego chwałę. [7] Muszą się wstydzić wszyscy, którzy czczą posągi i chlubią się bożkami; wszyscy bogowie hołd Mu oddają. [8] Słyszy o tym i cieszy się Syjon i radują się córki Judy z Twoich wyroków, o Panie! [9] Tyś bowiem, Panie, wywyższony - ponad całą ziemię i niezmiernie wzniosły pośród wszystkich bogów. [10] Pan miłuje tych, co zła nienawidzą, On strzeże życia swoich świętych, wyrywa ich z ręki grzeszników. [11] Światło wschodzi dla sprawiedliwego i radość dla ludzi prawego serca. [12] Sprawiedliwi, weselcie się w Panu i wysławiajcie Jego święte imię!

Psalm 98

[1] Psalm. Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem cuda uczynił. Zwycięstwo zgotowała Mu
Jego prawica i święte ramię Jego. [2] Pan okazał swoje zbawienie: na oczach narodów
objawił swą sprawiedliwość. [3] Wspomniał na dobroć i na wierność swoją wobec domu
Izraela. Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego. [4] Radośnie wykrzykuj na
cześć Pana, cała ziemio, cieszcie się i weselcie, i grajcie! [5] Śpiewajcie Panu przy wtórze
cytry, przy wtórze cytry i przy dźwięku harfy, [6] przy trąbach i dźwięku rogu: radujcie się
wobec Pana, Króla! [7] Niech szumi morze i to, co je napełnia, świat i jego mieszkańcy! [8]
Niech rzeki klaszczą w dłonie, niech góry razem wołają radośnie [9] przed obliczem Pana,
bo nadchodzi, bo nadchodzi sądzić ziemię. On będzie sądził świat sprawiedliwie i według
słuszności - ludy.

Psalm 99

[1] Pan króluje: drżą narody; zasiada na cherubach: a ziemia się trzęsie. [2] Wielki jest Pan na Syjonie i wyniesiony ponad wszystkie ludy. [3] Niech wielbią imię Twoje wielkie i straszliwe: ono jest święte. [4] Królem jest Potężny, co kocha sprawiedliwość. Ty ustanowiłeś to, co jest słuszne, prawo i sprawiedliwość w Jakubie Ty ustanowiłeś. [5] Wysławiajcie Pana, Boga naszego, oddajcie pokłon u podnóżka stóp Jego: On jest święty. [6] Wśród Jego kapłanów są Mojżesz i Aaron, i Samuel wśród tych, co wzywali Jego imienia: wzywali Pana, On ich wysłuchiwał. [7] Przemawiał do nich w słupie obłoku: słyszeli Jego zlecenia i przykazania, które im nadał; [8] Panie, Boże nasz, Ty ich wysłuchiwałeś, byłeś dla nich Bogiem przebaczającym, ale brałeś odwet za ich występki. [9] Wysławiajcie Pana, Boga naszego, oddajcie pokłon przed świętą Jego górą: bo Pan, Bóg nasz, jest święty.

Psalm 100

[1] Psalm. Dziękczynienie. Wykrzykujcie na cześć Pana, wszystkie ziemie; [2] służcie Panu z
weselem! Wśród okrzyków radości stawajcie przed Nim! [3] Wiedzcie, że Pan jest Bogiem:
On sam nas stworzył, my Jego własnością, jesteśmy Jego ludem, owcami Jego
pastwiska. [4] Wstępujcie w Jego bramy wśród dziękczynienia, wśród hymnów w Jego
przedsionki; chwalcie Go i błogosławcie Jego imię! [5] Albowiem dobry jest Pan, łaskawość
Jego trwa na wieki, a wierność Jego przez pokolenia.

Psalm 101

[1] Dawidowy. Psalm. Chcę opiewać sprawiedliwość i łaskę; chcę śpiewać Tobie, o Panie! [2] Kroczyć będę drogą nieskalaną: Kiedyż do mnie przybędziesz? Będę postępował według niewinności mego serca pośrodku mojego domu. [3] Nie będę zwracał oczu ku sprawie niegodziwej; w nienawiści mam przestępstwa: nie przylgną one do mnie. [4] Serce przewrotne będzie ode mnie z daleka; tego, co jest złe, nawet znać nie chcę. [5] Chcę zgładzić takiego, co skrycie uwłacza bliźniemu. Kto oczy ma pyszne i serce nadęte - tego nie zniosę. [6] Oczy kieruję na wiernych w kraju, ażeby ze mną mieszkali. Ten, który chodzi drogą nieskalaną, będzie mi usługiwał. [7] Nie będzie mieszkał w moim domu ten, kto podstęp knuje. Ten, który kłamstwa rozgłasza, nie ostoi się przed mymi oczami. [8] Każdego dnia będę tępił wszystkich grzeszników ziemi, aby wygubić w mieście Pańskim wszystkich złoczyńców.

Psalm 102

[1] Modlitwa trapionego, który znękany wypowiada przed Panem swą udrękę. [2] Panie, słuchaj modlitwy mojej, a wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie! [3] Nie kryj przede mną swego oblicza w dniu utrapienia mojego! Nakłoń ku mnie Twego ucha: w dniu, w którym Cię wołam, szybko mnie wysłuchaj! [4] Dni bowiem moje jak dym znikają, a kości moje płoną jak w ogniu. [5] Moje serce wysycha spalone jak trawa, zapominam nawet o spożyciu chleba. [6] Od głosu mojego jęku moje kości przywarły do skóry. [7] Jestem podobny do kawki na pustyni, stałem się jak sowa w ruinach. [8] Czuwam i jestem jak ptak samotny na dachu. [9] Każdego dnia znieważają mnie moi wrogowie, srożąc się na mnie przeklinają moim imieniem. [10] Albowiem jak chleb jadam popiół i z płaczem mieszam mój napój, [11] na skutek oburzenia Twego i zapalczywości, boś Ty mnie podniósł i obalił. [12] Dni moje są podobne do wydłużonego cienia, a ja usycham jak trawa. [13] Ty zaś, o Panie, na wieki zasiadasz na tronie, a imię Twoje [trwa] przez wszystkie pokolenia. [14] Powstaniesz i okażesz litość Syjonowi, bo czas już, byś się nad nim zmiłował, <bo nadeszła godzina>. [15] Twoi bowiem słudzy miłują jego kamienie i użalają się nad jego gruzami. [16] Narody będą się bały imienia Pańskiego, i wszyscy królowie ziemi - Twej chwały, [17] bo Pan odbuduje Syjon i ukaże się w swej chwale, [18] przychyli się ku modlitwie opuszczonych i nie odrzuci ich modłów. [19] Należy to spisać dla pokolenia, co przyjdzie, a lud, który zostanie stworzony, niech wychwala Pana! [20] Bo Pan wejrzał z wysokiego przybytku swojego, popatrzył z nieba na ziemię, [21] aby usłyszeć jęki pojmanych, aby skazanych na śmierć uwolnić, [22] by imię Pańskie głoszono na Syjonie i Jego chwałę w Jeruzalem, [23] kiedy zgromadzą się razem narody i królestwa, by służyć Panu. [24] Siła moja w drodze ustała, dni moje uległy skróceniu. [25] Mówię: Boże mój, nie zabieraj mnie w połowie moich dni: Twoje lata trwają poprzez wszystkie pokolenia. [26] Ty niegdyś założyłeś ziemię i niebo jest dziełem rąk Twoich. [27] Przeminą one, Ty zaś pozostaniesz. I całe one jak szata się zestarzeją: Ty zmieniasz je jak odzienie i ulegają zmianie, [28] Ty zaś jesteś zawsze ten sam i lata Twoje nie mają końca. [29] Synowie Twoich sług będą mogli osiąść na stałe i potomstwo ich będzie trwało wobec Ciebie.

Psalm 103

[1] Dawidowy. Błogosław, duszo moja, Pana, i całe moje wnętrze - święte imię Jego! [2] Błogosław, duszo moja, Pana, i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach! [3] On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce, [4] On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem, [5] On twoje dni nasyca dobrami: odnawia się młodość twoja jak orła. [6] Pan czyni dzieła sprawiedliwe, bierze w opiekę wszystkich uciśnionych. [7] Drogi swoje objawił Mojżeszowi, dzieła swoje synom Izraela. [8] Miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo łagodny. [9] Nie wiedzie sporu do końca i nie płonie gniewem na wieki. [10] Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca. [11] Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią, tak można jest Jego łaskawość dla tych, co się Go boją. [12] Jak jest odległy wschód od zachodu, tak daleko odsuwa od nas nasze występki. [13] Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją. [14] Wie On, z czego jesteśmy utworzeni, pamięta, że jesteśmy prochem. [15] Dni człowieka są jak trawa; kwitnie jak kwiat na polu: [16] ledwie muśnie go wiatr, a już go nie ma, i miejsce, gdzie był, już go nie poznaje. [17] A łaskawość Pańska na wieki wobec Jego czcicieli, a Jego sprawiedliwość nad synami synów, [18] nad tymi, którzy strzegą Jego przymierza i pamiętają, by pełnić Jego przykazania. [19] Pan w niebie tron swój ustawił, a swoim panowaniem obejmuje wszechświat. [20] Błogosławcie Pana, wszyscy Jego aniołowie, pełni mocy bohaterowie, wykonujący Jego rozkazy, <by słuchać głosu Jego słowa>. [21] Błogosławcie Pana, wszystkie Jego zastępy, słudzy Jego, pełniący Jego wolę! [22] Błogosławcie Pana, wszystkie Jego dzieła, na każdym miejscu Jego panowania: błogosław, duszo moja, Pana!

Psalm 104

[1] Błogosław, duszo moja, Pana! O Boże mój, Panie, jesteś bardzo wielki! Odziany we wspaniałość i majestat, [2] światłem okryty jak płaszczem. Rozpostarłeś niebo jak namiot, [3] wzniosłeś swe komnaty nad wodami. Za rydwan masz obłoki, przechadzasz się na skrzydłach wiatru. [4] Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomienie. [5] Umocniłeś ziemię w jej podstawach: na wieki wieków się nie zachwieje. [6] Jak szatą okryłeś ją Wielką Otchłanią, stanęły wody ponad górami. [7] Musiały uciekać wobec Twej groźby, na głos Twego grzmotu popadły w przerażenie. [8] Wzniosły się na góry, opadły na doliny, na miejsce, któreś im naznaczył. [9] Zakreśliłeś granicę, której nie przekraczają, nigdy nie wrócą, by zalać ziemię. [10] Ty zdroje kierujesz do strumieni, co pośród gór się sączą: [11] poją one wszelkie zwierzęta polne, [tam] dzikie osły gaszą swe pragnienie; [12] nad nimi mieszka ptactwo powietrzne, spomiędzy gałęzi głos swój wydaje. [13] Z Twoich komnat nawadniasz góry, aby owocem Twych dzieł nasycić ziemię. [14] Każesz rosnąć trawie dla bydła i roślinom, by człowiekowi służyły, aby z roli dobywał chleb [15] i wino, co rozwesela serce ludzkie, by rozpogadzać twarze oliwą, by serce ludzkie chleb krzepił. [16] Drzewa Pana mają wody do syta, cedry Libanu, które zasadził. [17] Tam ptactwo zakłada gniazda, na cyprysach są domy bocianów. [18] Wysokie góry dla kozic, a skały są kryjówką dla borsuków. [19] Tyś stworzył księżyc, aby czas wskazywał; słońce poznało swój zachód. [20] Mrok sprowadzasz i noc nastaje, w niej krąży wszelki zwierz leśny. [21] Lwiątka ryczą za łupem, domagają się żeru od Boga. [22] Gdy słońce wzejdzie, wracają i kładą się w swych legowiskach. [23] Człowiek wychodzi do swojej pracy, do trudu swojego aż do wieczora. [24] Jak liczne są dzieła Twoje, Panie! Ty wszystko mądrze uczyniłeś: ziemia jest pełna Twych stworzeń. [25] Oto morze wielkie, długie i szerokie, a w nim jest bez liku żyjątek i zwierząt wielkich i małych. [26] Tamtędy wędrują okręty, i Lewiatan, którego stworzyłeś na to, aby w nim igrał. [27] Wszystko to czeka na Ciebie, byś dał im pokarm w swym czasie. [28] Gdy im udzielasz, zbierają; gdy rękę swą otwierasz, sycą się dobrami. [29] Gdy skryjesz swe oblicze, wpadają w niepokój; gdy im oddech odbierasz, marnieją i powracają do swojego prochu. [30] Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha i odnawiasz oblicze ziemi. [31] Niech chwała Pana trwa na wieki: niech Pan się raduje z dzieł swoich. [32] Na ziemię patrzy, a ona drży; dotyka gór, a one dymią. [33] Póki mego życia, chcę śpiewać Panu i grać mojemu Bogu, póki mi życia starczy. [34] Niech miła Mu będzie pieśń moja, będę radował się w Panu. [35] Niech znikną z ziemi grzesznicy i niech już nie będzie występnych! Błogosław, duszo moja, Pana! Alleluja.

Psalm 105

[1] Sławcie Pana, wzywajcie Jego imienia, głoście dzieła Jego wśród narodów! [2] Śpiewajcie Mu i grajcie Mu, rozpowiadajcie wszystkie Jego cuda! [3] Szczyćcie się Jego świętym imieniem; niech się weseli serce szukających Pana! [4] Rozmyślajcie o Panu i Jego potędze, szukajcie zawsze Jego oblicza! [5] Pamiętajcie o cudach, które On zdziałał, o Jego znakach i sądach ust Jego, [6] potomstwo Abrahama, Jego słudzy, synowie Jakuba, Jego wybrańcy. [7] On, Jahwe, jest naszym Bogiem: Jego wyroki obejmują świat cały. [8] Na wieki pamięta o swoim przymierzu, obietnicę dał dla tysiąca pokoleń. [9] Zawarł je z Abrahamem i przysięgę dał Izaakowi, [10] ustanowił dla Jakuba jako prawo, dla Izraela jako wieczne przymierze, [11] mówiąc: Dam tobie ziemię Kanaan na waszą własność dziedziczną. [12] Kiedy ich było niewielu, nieliczni i obcy w niej, [13] i wędrowali od szczepu do szczepu, z jednego królestwa do drugiego ludu, [14] nikomu nie pozwolił ich uciskać i z ich powodu karał królów: [15] Nie dotykajcie moich pomazańców i prorokom moim nie czyńcie krzywdy! [16] Potem przywołał głód na ziemię i odebrał cały zapas chleba. [17] Wysłał przed nimi człowieka: Józefa sprzedano jako niewolnika. [18] Kajdanami ścisnęli jego nogi, w żelazo zakuli jego szyję, [19] aż się spełniła jego przepowiednia i słowo Pańskie dało mu świadectwo. [20] Posłał król, by uwolnić go, i władca ludów, aby go wyzwolić. [21] Ustanowił go panem nad swoim domem i władcą nad całą swoją posiadłością, [22] by według swej myśli pouczał jego dostojników a jego starszyznę uczył mądrości. [23] Wówczas Izrael wkroczył do Egiptu, Jakub był gościem w kraju Chama. [24] Licznie rozmnożył swój naród, uczynił go mocniejszym od jego wrogów. [25] Ich to serce odmienił, ażeby znienawidzili lud Jego i wobec Jego sług postępowali zdradziecko. [26] Wtedy posłał sługę swojego, Mojżesza, i Aarona, którego sobie wybrał. [27] Oni okazali w Egipcie Jego znaki i cuda w krainie Chama. [28] Zesłał ciemności i nastał mrok, lecz nie przestrzegali słów Jego. [29] W krew zamienił ich wody i pozabijał ich ryby. [30] Od żab się zaroiła ich ziemia, [nawet] w komnatach ich królów. [31] Rzekł, i robactwo się zjawiło, komary w całym ich kraju. [32] Zesłał im grad zamiast deszczu i ogień palący na ich ziemię. [33] Poraził im winorośle i figowce i drzewa połamał w ich kraju. [34] Rzekł, i nadciągnęła szarańcza, niezliczone mnóstwo świerszczy. [35] Pożarły one całą trawę w ich kraju i zjadły płody na ich roli. [36] Pobił wszystkich pierworodnych w ich ziemi, pierwociny całej ich siły. [37] A tamtych wyprowadził ze srebrem i złotem i nie było słabego w Jego pokoleniach. [38] Egipcjanie byli radzi z ich wyjścia, bo lęk ich ogarnął przed nimi. [39] Chmurę rozpostarł jako osłonę i ogień, by świecił wśród nocy. [40] Prosili i przywiódł przepiórki, i nasycił ich chlebem z nieba. [41] Rozdarł skałę i spłynęła woda, popłynęła w pustyni jak rzeka. [42] Pamiętał bowiem o swym świętym słowie, [danym] Abrahamowi, słudze swojemu. [43] I wyprowadził lud swój wśród radości, wśród wesela - swoich wybranych. [44] I darował im ziemie narodów, i zawładnęli owocem pracy ludów, [45] by strzegli Jego przykazań i prawa zachowywali. Alleluja.

Psalm 106

[1] Alleluja. Chwalcie Pana, bo dobry, bo na wieki Jego łaskawość. [2] Któż opowie dzieła potęgi Pana, ogłosi wszystkie Jego pochwały? [3] Szczęśliwi, którzy strzegą przykazań, w każdym czasie czynią to, co sprawiedliwe. [4] Pamiętaj o nas, Panie, gdyż masz upodobanie w swym ludzie. Przyjdź nam z pomocą, [5] abyśmy ujrzeli szczęście Twych wybranych, radowali się radością Twojego ludu, chlubili się razem z Twoim dziedzictwem. [6] Zgrzeszyliśmy, wraz z naszymi przodkami, popełniliśmy nieprawość, żyliśmy występnie. [7] Ojcowie nasi w Egipcie nie pojęli Twych cudów, nie pamiętali ogromu łask Twoich, lecz zbuntowali się przeciw Najwyższemu nad Morzem Czerwonym. [8] Ale ocalił ich przez wzgląd na swoje imię, aby objawić swoją potęgę. [9] Zgromił Morze Czerwone i wyschło, i poprowadził ich przez fale jakby przez pustynię. [10] I ocalił ich z ręki ciemięzcy, i z ręki przeciwnika uwolnił. [11] Wody pokryły ich wrogów: ani jeden z nich nie pozostał. [12] Słowom więc Jego uwierzyli i śpiewali Jemu pochwały. [13] Szybko o dziełach Jego zapomnieli: na Jego radę nie czekali. [14] Pałali żądzą na pustyni, na próbę wystawiali Boga na odludziu. [15] Uczynił zadość ich żądaniu, lecz zesłał na nich zarazę. [16] Zazdrościli Mojżeszowi w obozie, Aaronowi, świętemu Pańskiemu. [17] Otwarła się ziemia i połknęła Datana, i nakryła zgraje Abirama. [18] I ogień zapłonął przeciw ich zgrai, i płomień spalił bezecnych. [19] U stóp Horebu zrobili cielca i oddawali pokłon ulanemu posągowi. [20] Zamienili swą Chwałę na wizerunek cielca jedzącego siano. [21] Zapomnieli o Bogu, który ich ocalił, który wielkich rzeczy dokonał w Egipcie, [22] dziwów - w krainie Chama, zdumiewających - nad Morzem Czerwonym. [23] Postanowił ich zatem wytracić, gdyby nie Mojżesz, Jego wybraniec: on wstawił się do Niego, aby gniew Jego odwrócić, by ich nie wyniszczył. [24] I wzgardzili wspaniałą ziemią, nie uwierzyli Jego słowu. [25] Ale szemrali w swoich namiotach, nie słuchali głosu Pańskiego. [26] I przysiągł im z ręką podniesioną, że powali ich na pustyni, [27] że ich potomstwo rozproszy wśród ludów, że ich rozsypie po krajach. [28] Potem przystali do Baal-Peora, spożywali z ofiar dla [bogów] umarłych. [29] Drażnili Go swymi postępkami i spadła na nich plaga. [30] Lecz powstał Pinchas, odbył sąd i zaraza ustąpiła. [31] Uznano mu to za czyn sprawiedliwy z pokolenia na pokolenie, na zawsze. [32] Rozdrażnili Go znowu przy wodach Meriba; przez nich nieszczęście spotkało Mojżesza, [33] bo rozgoryczyli jego ducha i nierozważnie powiedział swymi wargami. [34] Nie wytracili narodów, jak im to Pan nakazał. [35] Lecz się zmieszali z poganami i nauczyli się ich uczynków; [36] poczęli czcić ich bałwany, które się stały dla nich pułapką. [37] I składali w ofierze swych synów i swoje córki złym duchom. [38] I krew niewinną przelali: <krew synów swoich i córek, które złożyli w ofierze posągom kananejskim>. I ziemia krwią się skalała, [39] a oni się splamili swoimi czynami i swoimi występkami dopuścili się wiarołomstwa. [40] Gniew Pana zapłonął przeciw Jego ludowi, tak iż poczuł wstręt do swego dziedzictwa. [41] I wydał ich w ręce pogan, a zapanowali nad nimi ich przeciwnicy. [42] Ich wrogowie znęcali się nad nimi; pod ręką ich doznawali ucisku. [43] Wielokrotnie ich uwalniał, oni zaś sprzeciwiali się Jego planom, ginęli zatem przez swe nieprawości. [44] Lecz wejrzał na ich utrapienie, gdy wysłuchiwał ich błagań. [45] I wspomniał dla ich dobra na swoje przymierze i pożałował [ich] w swej wielkiej łaskawości. [46] I wzbudził dla nich litość u wszystkich, co ich uprowadzili w niewolę. [47] Ratuj nas, Panie, Boże nasz, zgromadź spośród narodów, abyśmy wielbili święte imię Twoje i dumni byli z Twej chwały. [48] Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, od wieków na wieki! A cały lud niech powie: Amen! Alleluja!

Psalm 107

[1] Wysławiajcie Pana, bo dobry, bo na wieki Jego łaskawość. [2] Niechaj to mówią odkupieni
przez Pana, ci, których wybawił z rąk przeciwnika [3] i których zgromadził z obcych krajów,
ze wschodu i zachodu, z północy i południa. [4] Błądzili na pustyni, na odludziu: do miasta
zamieszkałego nie znaleźli drogi. [5] Cierpieli głód i pragnienie, i ustawało w nich życie. [6] W
swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi. [7] I powiódł ich prostą drogą, tak
że doszli do miasta zamieszkałego. [8] Niech dzięki czynią Panu za Jego miłosierdzie, za
Jego cuda dla synów ludzkich, [9] bo nasycił tego, który jest zgłodniały, i łaknącego napełnił
dobrami. [10] Siedzieli w ciemnościach i mroku, uwięzieni nędzą i żelazem, [11] gdyż bunt
podnieśli przeciw słowom Bożym i pogardzili zamysłem Najwyższego. [12] Trudami przygiął
ich serca: chwiali się, lecz nikt im nie pomógł. [13] I w swoim ucisku wołali do Pana, a On ich
uwolnił od trwogi. [14] I wyprowadził ich z ciemności i mroku, a ich kajdany pokruszył. [15]
Niech dzięki czynią Panu za Jego łaskawość, za Jego cuda dla synów ludzkich, [16] gdyż
bramy spiżowe wyłamał i skruszył żelazne wrzeciądze. [17] Chorowali na skutek swoich
grzesznych czynów i nędzę cierpieli przez swoje występki; [18] obrzydło im całe jedzenie i
byli bliscy bram śmierci. [19] W swoim ucisku wołali do Pana, a On ich uwolnił od trwogi. [20]
Posłał swe słowo, aby ich uleczyć i wyrwać z zagłady ich życie. [21] Niech dzięki czynią
Panu za Jego łaskawość, za Jego cuda dla synów ludzkich! [22] I niech składają ofiary
dziękczynne, niech głoszą z radością Jego dzieła! [23] Ci, którzy na statkach ruszyli na
morze, aby uprawiać handel na ogromnych wodach, [24] ci widzieli działa Pana i Jego cuda
wśród głębiny. [25] Powiedział On i wzbudził wicher burzliwy, i spiętrzył jego fale. [26] Wznosili
się aż pod niebo, spadali aż do głębi; ich dusza truchlała w nieszczęściu. [27] Zataczali się i
chwiali jak pijani, cała ich mądrość zawiodła. [28] I w swoim ucisku wołali do Pana, a On ich
uwolnił od trwogi. [29] Zamienił burzę w wietrzyk łagodny, a fale morskie umilkły. [30] Radowali
się z tego, że nastała cisza, i że On przywiódł ich do upragnionej przystani. [31] Niech dzięki
czynią Panu za Jego łaskawość, za Jego cuda dla synów ludzkich! [32] I niech Go sławią w
zgromadzeniu ludu i na radzie starców niechaj Go chwalą! [33] Rzeki zamienia On w
pustynię, oazy na ziemię spragnioną, [34] ziemię żyzną na słony ugór skutkiem
niegodziwości jej mieszkańców. [35] Pustynię zamienił w zbiornik wody, a ziemię suchą w
oazę. [36] I tam osiedlił zgłodniałych, i założyli miasta zamieszkałe. [37] Obsiali pola, zasadzili
winnice i zyskali zbiory owoców. [38] Pobłogosławił im, a bardzo się rozmnożyli, i dał im
bydła niemało. [39] Potem zmalała ich liczba i podupadli pod naciskiem niedoli i utrapienia.
[40] Lecz Ten, który wylewa wzgardę na władców i każe im błądzić przez puste bezdroża, [41]
podniósł nędzarza z niedoli, rozmnożył rodziny jak trzody. [42] Pobożni widzą to i radują się,
a wszelka niegodziwość musi zamknąć swe usta. [43] Kto mądry, niech to zachowa, niech
rozważa [dzieła] łaski Pana!

Psalm 108

[1] Pieśń. Psalm. Dawidowy. [2] Gotowe jest serce moje, Boże, zaśpiewam i zagram. Zbudź się, chwało moja, [3] zbudź się, harfo i cytro! Chcę obudzić jutrzenkę. [4] Wśród ludów będę chwalił Cię, Panie, zagram Ci wśród narodów, [5] bo Twoja łaskawość [sięga] aż do niebios, a wierność Twoja po chmury. [6] Bądź wywyższony, Boże, ponad niebo, a Twoja chwała ponad całą ziemię! [7] Aby ocaleli, których miłujesz, wspomóż nas Twą prawicą i wysłuchaj! [8] Bóg przemówił w swojej świątyni: Będę triumfował i podzielę Sychem, a dolinę Sukkot wymierzę. [9] Do Mnie należy Gilead, do Mnie Manasses, Efraim jest szyszakiem mojej głowy, Juda moim berłem, [10] Moab jest dla Mnie misą do mycia; na Edom but mój rzucę, nad Filisteą będę triumfował. [11] Któż mnie wprowadzi do miasta warownego? Któż aż do Edomu mię odprowadzi? [12] Czyż nie Ty, o Boże, nas odrzuciłeś i już nie wychodzisz, Boże, z naszymi wojskami? [13] Daj nam pomoc przeciw nieprzyjacielowi, bo ludzkie ocalenie jest zawodne. [14] W Bogu dokonamy czynów pełnych mocy i On podepcze naszych nieprzyjaciół.

Psalm 109

[1] Kierownikowi chóru. Dawidowy. Psalm. Nie milcz, o Boże, którego wychwalam, [2] bo rozwarli na mnie usta niecne i podstępne. Mówili ze mną językiem kłamliwym, [3] osaczyli mnie nienawistnymi słowami i bez przyczyny mnie napastowali. [4] Oskarżali mnie w zamian za miłość moją; a ja się modliłem. [5] Odpłacili mi złem za dobre i nienawiścią za moją miłość. [6] Pobudź przeciwko niemu grzesznika, niech stanie po prawicy jego oskarżyciel! [7] Gdy go sądzić będą, niech wyjdzie jako przestępca, niech prośba jego stanie się winą. [8] Niech dni jego będą nieliczne, a urząd jego niech przejmie kto inny! [9] Niechaj jego synowie będą sierotami, a jego żona niech zostanie wdową! [10] Niech jego dzieci wciąż się tułają i żebrzą, i niech zostaną wygnane z rumowisk! [11] Niechaj lichwiarz czyha na całą jego posiadłość, a obcy niech rozdrapią owoc jego pracy! [12] Niech nikt nie okaże mu życzliwości, niech nikt się nie zlituje nad jego dziećmi! [13] Niech jego potomstwo ulegnie zatracie; niech w drugim pokoleniu zaginie ich imię! [14] Niech Pan zapamięta winę jego ojców, niech grzech jego matki nie będzie zgładzony! [15] Niech zawsze stoją przed Panem i niech On wykorzeni z ziemi pamięć o nim, [16] za to, że nie pomyślał, by okazać życzliwość, lecz prześladował biedaka i nieszczęśliwego, i w sercu strapionego śmiertelnie. [17] Miłował złorzeczenie: niech się nań obróci; w błogosławieństwie nie miał upodobania: niech od niego odstąpi! [18] Niech się odzieje przekleństwem jak szatą; niech ono przeniknie jak woda do jego wnętrzności i jak oliwa [wejdzie] w jego kości! [19] Niech mu będzie jak odzienie, które go okrywa, i pas, którym stale się opina. [20] Taką niech mają zapłatę od Pana moi oskarżyciele, którzy przeciw mnie mówią złe rzeczy. [21] Lecz Ty, Panie, mój Panie, ujmij się za mną przez wzgląd na Twoje imię; wybaw mnie, bo łaskawa jest Twoja dobroć. [22] Bo jestem nędzny i nieszczęśliwy, a serce jest we mnie zranione. [23] Niknę jak cień, co się nachyla, strząsają mnie jak szarańczę. [24] Kolana mi się chwieją od postu i ciało moje schnie bez tłuszczu. [25] Dla tamtych stałem się urągowiskiem; widząc mnie potrząsają głowami. [26] Dopomóż mi, Panie, mój Boże; ocal mnie w swej łaskawości, [27] aby poznali, że to Twoja ręka, żeś Ty, o Panie, tego dokonał. [28] Niech oni złorzeczą, ale Ty błogosław! Niech się zawstydzą powstający na mnie, Twój sługa zaś niechaj się cieszy! [29] Niech moi oskarżyciele odzieją się hańbą, niech się wstydem okryją jak płaszczem! [30] Chcę wielce dziękować Panu swoimi ustami i chwalić Go w pośrodku tłumów; [31] bo stanął po prawicy biednego, aby go wybawić od sądzących jego życie.

Psalm 110

[1] Dawidowy. Psalm. Wyrocznia Boga dla Pana mego: Siądź po mojej prawicy, aż Twych
wrogów położę jako podnóżek pod Twoje stopy. [2] Twoje potężne berło niech Pan
rozciągnie z Syjonu: Panuj wśród swych nieprzyjaciół! [3] Przy Tobie panowanie w dniu
Twej potęgi, w świętych szatach [będziesz]. Z łona jutrzenki jak rosę Cię zrodziłem. [4] Pan
przysiągł i żal Mu nie będzie: Tyś Kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. [5] Pan po
Twojej prawicy zetrze królów w dniu swego gniewu. [6] Będzie sądził narody, wzniesie stosy
trupów, zetrze głowy jak ziemia szeroka. [7] Po drodze będzie pił ze strumienia, dlatego
głowę podniesie.

Psalm 111

[1] Alleluja. Z całego serca chcę chwalić Pana w radzie sprawiedliwych i na zgromadzeniu. [2] Wielkie są dzieła Pańskie, mogą ich doświadczyć wszyscy, którzy je miłują. [3] Majestat i wspaniałość - to Jego działanie, a sprawiedliwość Jego przetrwa na zawsze. [4] Zapewnił pamięć swym cudom; Pan jest miłosierny i łaskawy. [5] Dał pokarm tym, którzy się Go boją; pamiętać będzie wiecznie o swoim przymierzu. [6] Ludowi swemu okazał potęgę dzieł swoich, oddając im posiadłości pogan. [7] Dzieła rąk Jego to wierność i sprawiedliwość. Wszystkie przykazania Jego są trwałe, [8] ustalone na wieki, na zawsze, nadane ze słusznością i mocą. [9] Zesłał odkupienie swojemu ludowi, ustanowił na wieki swoje przymierze; a imię Jego jest święte i lęk wzbudza. [10] Bojaźń Pańska początkiem mądrości; wspaniała zapłata dla tych, co według niej postępują, a sprawiedliwość Jego trwać będzie zawsze.

Psalm 112

[1] Alleluja. Szczęśliwy mąż, który się boi Pana i wielkie upodobanie ma w Jego przykazaniach. [2] Potomstwo jego będzie potężne na ziemi: pokolenie prawych dozna błogosławieństwa. [3] Dobrobyt i bogactwo będzie w jego domu, a sprawiedliwość jego przetrwa na zawsze. [4] Wschodzi w ciemności jako światło dla prawych, łagodny, miłosierny i sprawiedliwy. [5] Dobrze się wiedzie mężowi, który lituje się i pożycza, postępuje w swych sprawach uczciwie. [6] Na pewno się nie zachwieje; sprawiedliwy będzie w wiecznej pamięci. [7] Nie będzie się lękał niepomyślnej nowiny; mocne jego serce, zaufało Panu. [8] Serce jego stateczne lękać się nie będzie, aż z góry spojrzy na swych przeciwników. [9] Rozdaje - obdarza ubogich, sprawiedliwość jego będzie trwała zawsze; potęga jego wzmoże się ze sławą. [10] Widzi to występny, gniewa się, zgrzyta zębami i marnieje. Pragnienie występnych wniwecz się obróci.

Psalm 113

[1] Alleluja. Chwalcie, słudzy Pańscy, chwalcie imię Pana: [2] Niech imię Pańskie będzie błogosławione odtąd i aż na wieki! [3] Od wschodu słońca aż po zachód jego niech imię Pańskie będzie pochwalone! [4] Pan jest wywyższony ponad wszystkie ludy, Jego chwała sięga ponad niebiosa. [5] Któż jak nasz Pan Bóg, co siedzibę ma w górze, [6] co w dół spogląda na niebo i na ziemię? [7] Podnosi nędzarza z prochu, a dźwiga z gnoju ubogiego, [8] by go posadzić wśród książąt, wśród książąt swojego ludu, [9] Ten, co niepłodnej każe mieszkać w domu jako pełnej radości matce synów. <Alleluja>.

Psalm 114

[1] Alleluja. Gdy Izrael wychodził z Egiptu, dom Jakuba - od ludu obcego, [2] przybytkiem jego
stał się Juda, Izrael jego królestwem. [3] Ujrzało morze i uciekło, Jordan bieg swój odwrócił.
[4] Góry skakały jak barany, pagórki - niby jagnięta. [5] Cóż ci jest, morze, że uciekasz?
Czemu, Jordanie, bieg swój odwracasz? [6] Góry, czemu skaczecie jak barany, pagórki -
niby jagnięta? [7] Zadrżyj, ziemio, przed obliczem Pana całej ziemi, przed obliczem Boga
Jakubowego, [8] który zmienia opokę w oazę, a skałę w krynicę wody.

Psalm 115

[1] Nie nam, Panie, nie nam, lecz Twemu imieniu daj chwałę za Twoją łaskawość i wierność! [2] Czemu mają mówić poganie: A gdzież jest ich Bóg? [3] Nasz Bóg jest w niebie; czyni wszystko, co zechce. [4] Ich bożki to srebro i złoto, robota rąk ludzkich. [5] Mają usta, ale nie mówią; oczy mają, ale nie widzą. [6] Mają uszy, ale nie słyszą; nozdrza mają, ale nie czują zapachu. [7] Mają ręce, lecz nie dotykają; nogi mają, ale nie chodzą; gardłem swoim nie wydają głosu. [8] Do nich są podobni ci, którzy je robią, i każdy, który im ufa. [9] Dom Izraela pokłada ufność w Panu, On ich pomocą i tarczą. [10] Dom Aarona pokłada ufność w Panu, On ich pomocą i tarczą. [11] Bojący się Pana, pokładają ufność w Panu, On ich pomocą i tarczą. [12] Pan o nas pamięta: niech nam błogosławi; niech błogosławi domowi Izraela, niech błogosławi domowi Aarona; [13] niech błogosławi bojącym się Pana, zarówno małym jak i wielkim! [14] Niech Pan was rozmnoży, was i synów waszych! [15] Błogosławieni jesteście przez Pana, co stworzył niebo i ziemię. [16] Niebo jest niebem Pana, synom zaś ludzkim dał ziemię. [17] To nie umarli chwalą Pana, nikt z tych, którzy zstępują do Szeolu, [18] lecz my błogosławimy Pana odtąd i aż na wieki.

Psalm 116

[1] Alleluj. Miłuję Pana, albowiem usłyszał głos mego błagania, [2] bo ucha swego nakłonił ku mnie w dniu, w którym wołałem. [3] Oplotły mnie więzy śmierci, dosięgły mnie pęta Szeolu, popadłem w ucisk i udrękę. [4] Ale wezwałem imienia Pańskiego: O Panie, ratuj me życie! [5] Pan jest łaskawy i sprawiedliwy i Bóg nasz jest miłosierny. [6] Pan strzeże ludzi pełnych prostoty: byłem bezsilny, a On mię wybawił. [7] Wróć, moja duszo, do swego spokoju, bo Pan ci dobrze uczynił. [8] Uchronił bowiem moje życie od śmierci, moje oczy - od łez, moje nogi - od upadku. [9] Będę chodził w obecności Pańskiej w krainie żyjących. [10] Ufałem, nawet gdy mówiłem: Jestem w wielkim ucisku. [11] Powiedziałem w swym przygnąbieniu: Każdy człowiek kłamie! [12] Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? [13] Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego. [14] Moje śluby, złożone Panu, wypełnię przed całym Jego ludem. [15] Drogocenną jest w oczach Pana śmierć Jego czcicieli. [16] O Panie, jam Twój sługa, jam Twój sługa, syn Twojej służebnicy: Ty rozerwałeś moje kajdany. [17] Tobie złożę ofiarę pochwalną i wezwę imienia Pańskiego. [18] Moje śluby, złożone Panu, wypełnię przed całym Jego ludem. [19] na dziedzińcach domu Pańskiego, pośrodku ciebie, Jeruzalem.

Psalm 117

[1] Alleluja. Chwalcie Pana, wszystkie narody, wysławiajcie Go, wszystkie ludy, [2] bo Jego łaskawość nad nami potężna, a wierność Pańska trwa na wieki.

Psalm 118

[1] Alleluja. Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki. [2] Niech mówi dom Izraela: Łaska Jego na wieki. [3] Niech mówi dom Aarona: Łaska Jego na wieki. [4] Niech mówią bojący się Pana: Łaska Jego na wieki. [5] Zawołałem z ucisku do Pana, Pan mnie wysłuchał i wywiódł na wolność. [6] Pan jest ze mną, nie lękam się: cóż mi może zrobić człowiek? [7] Pan ze mną, mój wspomożyciel, ja zaś będę mógł patrzeć z góry na mych wrogów. [8] Lepiej się uciec do Pana, niż pokładać ufność w człowieku. [9] Lepiej się uciec do Pana, niżeli zaufać książętom. [10] Osaczyły mnie wszystkie narody, lecz starłem je w imię Pańskie. [11] <Osaczyły mnie w krąg, tak, osaczyły mnie, lecz starłem je wmimię Pańskie>. [12] Osaczyły mnie w krąg jak pszczoły, paliły jak ogień ciernie: lecz starłem je w imię Pańskie. [13] Popchnięto mnie, popchnięto, bym upadł, lecz Pan mi dopomógł. [14] Pan, moja moc i pieśń, stał się moim Zbawcą. [15] Okrzyki radości i wybawienia w namiotach ludzi sprawiedliwych: Prawica Pańska moc okazuje, [16] prawica Pańska wysoko wzniesiona, prawica Pańska moc okazuje. [17] Nie umrę, lecz będę żył i głosił dzieła Pańskie. [18] Ciężko mnie Pan ukarał, ale na śmierć mnie nie wydał. [19] Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości: chcę wejść i złożyć dzięki Panu. [20] Oto jest brama Pana, przez nią wejdą sprawiedliwi. [21] Dziękować Ci będę, że mnie wysłuchałeś i stałeś się moim zbawieniem. [22] Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym. [23] Stało się to przez Pana: cudem jest w oczach naszych. [24] Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy! [25] O Panie, wybaw! O Panie, daj pomyślność! [26] Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie! Błogosławimy wam z domu Pańskiego. [27] Pan jest Bogiem: niech nas oświeci! Ścieśnijcie szeregi, z gałęziami w rękach, aż do rogów ołtarza. [28] Jesteś moim Bogiem, chcę Ci dziękować: Boże mój, chcę Ciebie wywyższać. [29] Wysławiajcie Pana, bo dobry; bo łaska Jego na wieki.

Psalm 119

[1] Szczęśliwi, których droga nieskalana, którzy postępują według Prawa Pańskiego. [2] Szczęśliwi, którzy zachowują Jego upomnienia, całym sercem Go szukają, [3] którzy nie czynią nieprawości, lecz kroczą Jego drogami. [4] Ty na to dałeś swoje przykazania, by pilnie ich przestrzegano. [5] Oby moje drogi były niezawodne w przestrzeganiu Twych ustaw! [6] Wtedy nie doznam wstydu, gdy zważać będę na wszystkie Twe przykazania. [7] Chcę Ci dziękować szczerym sercem, gdy nauczę się wyroków Twej sprawiedliwości. [8] Przestrzegać będę Twych ustaw: nie opuszczaj mnie nigdy! [9] Jak młodzieniec zachowa ścieżkę swą w czystości? - Przestrzegając słów Twoich. [10] Z całego serca swego szukam Ciebie; nie daj mi zboczyć od Twoich przykazań! [11] W sercu swym przechowuję Twą mowę, by nie grzeszyć przeciw Tobie. [12] Błogosławiony jesteś, Panie, naucz mnie Twoich ustaw! [13] Opowiadam swoimi wargami wszystkie wyroki ust Twoich. [14] Cieszę się z drogi Twych upomnień jak z wszelkiego bogactwa. [15] Będę rozmyślał o Twych postanowieniach i ścieżki Twoje rozważał. [16] Będę się radował z Twych ustaw: słów Twoich nie zapomnę. [17] Czyń dobrze słudze swojemu, aby żył i przestrzegał słów Twoich. [18] Otwórz moje oczy, abym ujrzał dziwy Twojego Prawa. [19] Jestem gościem na ziemi, nie kryj przede mną Twych przykazań! [20] Dusza moja omdlewa tęskniąc wciąż do wyroków Twoich. [21] Zgromiłeś pyszałków; przeklęci odstępujący od Twych przykazań! [22] Oddal ode mnie hańbę i pogardę, bo zachowuję Twoje napomnienia. [23] Choć możni zasiadają zmawiając się przeciw mnie, Twój sługa rozmyśla o Twoich ustawach. [24] Bo Twoje napomnienia są moją rozkoszą, Twoje ustawy są moimi doradcami. [25] Przylgnęła do prochu moja dusza: Przywróć mi życie według Twego słowa! [26] Opowiedziałem Ci moje drogi i wysłuchałeś mnie: o Twoich ustawach mię poucz! [27] Pozwól mi zrozumieć drogę Twych postanowień, abym rozważał Twe cuda. [28] Moja dusza nie zaznaje spoczynku ze zgryzoty: podźwignij mię zgodnie z Twoim słowem! [29] Drogę kłamstwa odwracaj ode mnie, daj mi zaś łaskę Twojego Prawa! [30] Drogę wierności obrałem, pragnąc Twoich wyroków. [31] Lgnę do Twoich napomnień, nie daj mi okryć się wstydem! [32] Biegnę drogą Twoich przykazań, bo czynisz moje serce szerokim. [33] Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw, bym strzegł ich aż do końca. [34] Pouczaj mnie, bym Prawa Twego przestrzegał, a zachowywał je całym sercem. [35] Prowadź mię ścieżką Twoich przykazań, bo ja się nimi raduję. [36] Nakłoń me serce do Twoich napomnień, a nie do zysku! [37] Odwróć me oczy, niech na marność nie patrzą; przez swoje słowo udziel mi życia! [38] Spełnij dla sługi Twego swoją obietnicę, daną bojącym się Ciebie. [39] Odwróć moją hańbę, która mnie trwoży, bo Twoje wyroki są pełne dobroci. [40] Oto pożądam Twoich postanowień: według Twej sprawiedliwości zapewnij mi życie! [41] Niech zstąpi na mnie, Panie, Twoja łaska, Twoje zbawienie, według Twojej obietnicy, [42] bym mógł dać odpowiedź tym, którzy mnie znieważają, bo polegam na Twoich słowach. [43] Nie odbieraj moim ustom słowa prawdy, bo ufam Twoim wyrokom, [44] a Prawa Twego zawsze strzec będę, na wieki, na zawsze. [45] Chcę kroczyć drogą przestronną, bo szukam Twoich postanowień. [46] O Twych rozkazach chcę mówić w obecności królów, a nie doznam wstydu. [47] I będę się weselił z Twoich przykazań, które miłuję. [48] Wznoszę ręce moje ku Twym przykazaniom, które kocham, i rozważam Twoje ustawy. [49] Pomnij na słowo swoje do Twojego sługi, przez które mi dałeś nadzieję. [50] W moim ucisku to pociechą dla mnie, że Twoja mowa obdarza mnie życiem. [51] Ludzie zuchwali bardzo mi ubliżają, a ja nie odstępuję od Twojego Prawa. [52] Przypominając sobie Twe wyroki odwieczne, Panie, doznaję pociechy. [53] Gniew mnie ogarnia z powodu występnych, porzucających Twe Prawo. [54] Twoje ustawy stały się dla mnie pieśniami na miejscu mego pielgrzymowania. [55] Nocą pamiętam o Twoim imieniu, Panie, by zachowywać Twe Prawo. [56] Oto, co do mnie należy: zachowywać Twe postanowienia. [57] Moim działem jest Pan - mówię, by zachować Twoje słowa. [58] Z całego serca dbam o przychylność Twojego oblicza, zmiłuj się nade mną według swej obietnicy! [59] Rozważam moje drogi i zwracam stopy do Twoich napomnień. [60] Śpieszyłem bez ociągania, by

przestrzegać Twoich przykazań. [61] Oplotły mię więzy grzeszników: nie zapomniałem o Twoim Prawie. [62] Wstaję o północy, aby Cię wielbić za słuszne Twoje wyroki. [63] Jestem przyjacielem wszystkich, którzy się boją Ciebie, co strzegą Twych postanowień. [64] Twoja łaska, Panie, napełnia ziemię: naucz mnie Twoich ustaw! [65] Wyświadczyłeś dobro swojemu słudze zgodnie z Twoim słowem, Panie! [66] Naucz mię zrozumienia i umiejętności, bo ufam Twoim przykazaniom. [67] Błądziłem, zanim przyszło utrapienie; teraz jednak strzegę Twej mowy. [68] Dobry jesteś i dobrze czynisz; naucz mię Twoich ustaw! [69] Zuchwali knują przeciw mnie podstępy, ja całym sercem strzegę Twych postanowień. [70] Otępiało ich serce opasłe, a ja znajduję rozkosz w Twoim Prawie. [71] Dobrze to dla mnie, że mnie poniżyłeś, bym się nauczył Twych ustaw. [72] Prawo ust Twoich jest dla mnie lepsze niż tysiące sztuk złota i srebra. [73] Twe ręce mnie uczyniły i ukształtowały: obdarz mnie rozumem, bym się nauczył Twoich przykazań. [74] Bojący się Ciebie widzą mnie i cieszą się, bo pokładam ufność w Twoim słowie. [75] Wiem, Panie, że sprawiedliwe są Twoje wyroki, że dotknąłeś mnie słusznie. [76] Niech Twoja łaska stanie mi się pociechą zgodnie z obietnicą, daną Twemu słudze. [77] Niech zaznam Twojej litości, abym żył, bo Twoje Prawo jest moją rozkoszą. [78] Niech zawstydzą się zuchwali, bo niesłusznie mnie dręczą, ja będę rozmyślał o Twoich przykazaniach. [79] Niech zwrócą się do mnie bojący się Ciebie i ci, którzy uznają Twoje napomnienia. [80] Niech serce moje stanie się nienaganne w Twych ustawach, abym nie doznał wstydu. [81] Ustaje moja dusza [dążąc] ku Twemu zbawieniu; pokładam ufność w Twoim słowie. [82] Ustają moje oczy [spoglądając] ku Twemu słowu: kiedyż mnie pocieszysz? [83] Bo chociaż jestem jak bukłak wśród dymu, nie zapomniałem Twych ustaw. [84] Ile dni słudze Twojemu zostaje? Kiedy wykonasz wyrok na prześladowcach? [85] Doły wykopali na mnie zuchwalcy, którzy nie postępują według Twego Prawa. [86] Wszystkie przykazania Twoje są wierne; gdy kłamstwem mnie prześladują - pomóż mi! [87] Niemalże pokonaliby mnie na ziemi; ja zaś nie porzuciłem Twoich postanowień. [88] Według swej łaski zapewnij mi życie, ja zaś chcę przestrzegać napomnień ust Twoich. [89] Słowo Twe, Panie, trwa na wieki, niezmienne jak niebiosa. [90] Wierność Twoja [trwa] z pokolenia na pokolenie; umocniłeś ziemię, i trwa. [91] Wszystko trwa do dziś według Twoich wyroków, bo wszystkie rzeczy Ci służą. [92] Gdyby Twoje Prawo nie było moją rozkoszą, byłbym już zginął w mej nędzy. [93] Nie zapomnę na wieki Twoich postanowień, bo przez nie dałeś mi życie. [94] Należę do Ciebie - wybaw mię, bo badam Twe postanowienia. [95] Czyhają na mnie grzesznicy, żeby mnie zgubić; ja przestrzegam Twoich napomnień. [96] Zobaczyłem, że wszelka doskonałość ma granice: Twoje przykazanie sięga bardzo daleko. [97] Jakże miłuję Prawo Twoje: przez cały dzień nad nim rozmyślam. [98] Twoje przykazanie uczyniło mnie mędrszym od moich wrogów, bo jest ono moim na wieki. [99] Jestem roztropniejszy od wszystkich, którzy mnie uczą, bo rozmyślam o Twoich napomnieniach. [100] Jestem roztropniejszy od starców, bo zachowuję Twoje postanowienia. [101] Powstrzymuję nogi od wszelkiej złej ścieżki, aby słów Twoich przestrzegać. [102] Nie odstępuję od Twoich wyroków, albowiem Ty mnie pouczasz. [103] Jak słodka jest dla mego podniebienia Twoja mowa: ponad miód dla ust moich. [104] Z Twoich przykazań czerpię roztropność, dlatego nienawidzę wszelkiej ścieżki nieprawej. [105] Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce. [106] Przysiągłem i postanawiam przestrzegać Twoich sprawiedliwych wyroków. [107] Panie, jestem bardzo udręczony, zachowaj mnie przy życiu według Twego słowa. [108] Przyjmij, o Panie, ofiary ust moich i naucz mię Twoich wyroków. [109] Moje życie jest w ciągłym niebezpieczeństwie, lecz Prawa Twego nie zapominam. [110] Występni zastawili na mnie sidła, lecz nie zboczyłem od Twoich postanowień. [111] Napomnienia Twoje są moim dziedzictwem na wieki, bo są radością mojego serca. [112] Serce swoje nakłaniam, by wypełniać Twoje ustawy na wieki, na zawsze. [113] Nienawidzę ludzi chwiejnych, a Prawo Twoje miłuję. [114] Ty jesteś obrońcą moim i moją tarczą: pokładam ufność w Twoim słowie. [115] Odstąpcie ode mnie, złoczyńcy, strzec będę przykazań Boga mojego. [116] Podtrzymaj mnie według swojej obietnicy, bym żył; nie zawiedź mojej nadziei! [117] Wzmocnij mnie, abym doznał ratunku i cieszył się

zawsze z Twych ustaw. [118] Odrzucasz wszystkich, co odstępują od Twoich ustaw, bo zamiary ich są kłamliwe. [119] Jak żużle oceniasz wszystkich występnych w kraju, dlatego miłuję Twoje napomnienia. [120] Drży moje ciało z bojaźni przed Tobą i lękam się Twoich wyroków. [121] Wykonuję prawo i sprawiedliwość: nie wydawaj mię moim ciemiężcom! [122] Chroń swego sługę dla [jego] dobra, aby nie uciskali mię zuchwalcy. [123] Moje oczy ustają wypatrując Twojej pomocy i sprawiedliwej Twej mowy. [124] Postąp ze sługą swoim według swej łaskawości i naucz mnie Twoich ustaw! [125] Jestem Twoim sługą, daj mi zrozumienie, bym poznał Twoje napomnienia. [126] Dla Pana czas już jest działać: pogwałcili Twoje Prawo. [127] Przeto miłuję Twoje przykazania bardziej niż złoto, niż złoto najczystsze. [128] Dlatego kieruję się wszystkimi Twoimi postanowieniami i nienawidzę wszelkiej drogi fałszu. [129] Twoje napomnienia są przedziwne, dlatego przestrzega ich moja dusza. [130] Przystępność Twoich słów oświeca i naucza niedoświadczonych. [131] Otwieram swe usta i chłonę powietrze, bo pragnę Twoich przykazań. [132] Zwróć się do mnie i zmiłuj się nade mną, tak jak postępujesz z tymi, co imię Twe miłują. [133] Moje kroki umocnij Twoją mową, niech nie panuje we mnie żadna niegodziwość! [134] Wyzwól mię z ludzkiego ucisku, a będę strzegł Twych postanowień. [135] Okaż światło Twojego oblicza Twemu słudze i naucz mię Twoich ustaw! [136] Strumienie łez płyną z mych oczu, bo nie zachowano Twojego Prawa. [137] O Panie, jesteś sprawiedliwy i wyrok Twój jest słuszny. [138] Swoje postanowienia dałeś sprawiedliwie i z pełną wiernością. [139] Gorliwość mię pożera, bo moi przeciwnicy zapominają o Twoich słowach. [140] W ogniu wypróbowana jest Twoja mowa i sługa Twój ją miłuje. [141] Ja jestem mały i wzgardzony: nie zapominam o Twych postanowieniach. [142] Twa sprawiedliwość to wieczna sprawiedliwość, a Prawo Twoje jest prawdą. [143] Spadły na mnie strapienia i ucisk, rozkoszą moją są Twoje przykazania. [144] Sprawiedliwość Twoich napomnień trwa na wieki: daj mi zrozumienie, abym żył. [145] Z całego serca wołam: wysłuchaj mię, Panie, chcę zachować Twoje ustawy. [146] Wołam do Ciebie - wybaw mię, a będę strzegł Twych napomnień. [147] Przychodzę o świcie i błagam; pokładam ufność w Twoich słowach. [148] Moje oczy się budzą przed nocnymi strażami, aby rozważać Twą mowę. [149] Usłysz mój głos, o Panie, w swojej łaskawości i daj mi życie zgodne z Twym wyrokiem. [150] Zbliżają się niegodziwi moi prześladowcy: dalecy oni od Prawa Twojego. [151] Jesteś blisko, o Panie, i wszystkie Twoje przykazania są prawdą. [152] Od dawna wiem z Twoich upomnień, że ustaliłeś je na wieki. [153] Wejrzyj na moją nędzę i wyzwól mnie, bo nie zapomniałem Twojego Prawa. [154] Broń mojej sprawy i wybaw mię; według Twej mowy obdarz mię życiem! [155] Zbawienie jest daleko od występnych, bo nie dbają o Twoje ustawy. [156] Liczne są Twe zmiłowania, o Panie, obdarz mnie życiem według Twych wyroków! [157] Wielu mię prześladuje i trapi: nie uchylam się od Twoich upomnień. [158] Widzę odstępców i wstręt mnie ogarnia, bo mowy Twojej nie strzegą. [159] Patrz, miłuję Twoje postanowienia; Panie, w Twojej łaskawości obdarz mnie życiem! [160] Podstawą Twego słowa jest prawda, i wieczny jest każdy Twój sprawiedliwy wyrok. [161] Możni prześladują mnie bez powodu, moje zaś serce odczuwa lęk przed Twoimi słowami. [162] Raduje się z mów Twoich jak ten, co zdobył wielki łup. [163] Nienawidzę i wstręt czuję do kłamstwa, a Prawo Twoje miłuję. [164] Siedemkroć na dzień wysławiam Ciebie z powodu sprawiedliwych Twych wyroków. [165] Obfity pokój dla miłujących Twe Prawo, nie spotka [ich] żadne potknięcie. [166] Czekam, o Panie, Twojej pomocy i wypełniam Twoje przykazania. [167] Moja dusza strzeże Twych napomnień i bardzo je miłuje. [168] Przestrzegam Twoich postanowień i napomnień, bo wszystkie moje drogi są przed Tobą. [169] Niech wołanie moje dojdzie do Ciebie, o Panie; przez swoje słowo daj mi zrozumienie! [170] Niech dojdzie do Ciebie moja modlitwa, wyzwól mię zgodnie z Twym słowem! [171] Niechaj moje wargi zabrzmią hymnem, bo nauczasz mię swoich ustaw! [172] Niechaj mój język opiewa Twą mowę, bo wszystkie Twoje przykazania są sprawiedliwe. [173] Twoja ręka niech mi będzie pomocą, bo wybrałem Twoje postanowienia. [174] Pragnę Twojej pomocy, o Panie, a prawo Twoje jest moją rozkoszą. [175] Niech żyje moja dusza i niech chwali Ciebie, niech mnie wspierają Twoje

wyroki! [176] Błądzę jak owca, która zginęła; szukaj swego sługi, bo nie zapominam o Twoich nakazach.

Psalm 120

[1] Pieśń stopni. Do Pana w swoim utrapieniu wołałem i wysłuchał mnie. [2] Panie, uwolnij moje życie od warg kłamliwych i od podstępnego języka! [3] Cóż tobie [Bóg] uczyni lub co ci dorzuci, podstępny języku? [4] Ostre strzały mocarza i węgle z janowca. [5] Biada mi, że przebywam w Meszek i mieszkam pod namiotami Kedaru! [6] Zbyt długo mieszkała moja dusza z tymi, co nienawidzą pokoju. [7] Gdy ja mówię o pokoju, tamci prą do wojny.

Psalm 121

[1] Pieśń stopni. Wznoszę swe oczy ku górom: Skądże nadejdzie mi pomoc? [2] Pomoc mi przyjdzie od Pana, co stworzył niebo i ziemię. [3] On nie pozwoli zachwiać się twej nodze ani się zdrzemnie Ten, który cię strzeże. [4] Oto nie zdrzemnie się ani nie zaśnie Ten, który czuwa nad Izraelem. [5] Pan cię strzeże, Pan twoim cieniem przy twym boku prawym. [6] Za dnia nie porazi cię słońce ni księżyc wśród nocy. [7] Pan cię uchroni od zła wszelkiego: czuwa nad twoim życiem. [8] Pan będzie strzegł twego wyjścia i przyjścia teraz i po wszystkie czasy.

Psalm 122

[1] Pieśń stopni. Dawidowa. Uradowałem się, gdy mi powiedziano: Pójdziemy do domu
Pańskiego! [2] Już stoją nasze nogi w twych bramach, o Jeruzalem, [3] Jeruzalem,
wzniesione jako miasto gęsto i ściśle zabudowane. [4] Tam wstępują pokolenia, pokolenia
Pańskie, według prawa Izraela, aby wielbić imię Pańskie. [5] Tam ustawiono trony
sędziowskie, trony domu Dawida. [6] Proście o pokój dla Jeruzalem, niech zażywają pokoju
ci, którzy ciebie miłują! [7] Niech pokój będzie w twoich murach, a bezpieczeństwo w twych
pałacach! [8] Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół będę mówił: Pokój w tobie! [9] Przez
wzgląd na dom Pana, Boga naszego, będę się modlił o dobro dla ciebie.

Psalm 123

[1] Pieśń stopni. Do Ciebie wznoszę me oczy, który mieszkasz w niebie. [2] Oto jak oczy sług są zwrócone na ręce ich panów i jak oczy służącej na ręce jej pani, tak oczy nasze ku Panu, Bogu naszemu, dopóki się nie zmiłuje nad nami. [3] Zmiłuj się nad nami, Panie, zmiłuj się nad nami, bo wzgardą jesteśmy nasyceni. [4] Dusza nasza jest nasycona szyderstwem zarozumialców i wzgardą pyszałków.

Psalm 124

[1] Pieśń stopni. Dawidowa. Gdyby Pan nie był po naszej stronie - niech to już przyzna
Izrael - [2] gdyby Pan nie był po naszej stronie, gdy ludzie przeciw nam powstawali, [3] wtedy
połknęliby nas żywcem, gdy ich gniew przeciw nam zapłonął: [4] wówczas zatopiłaby nas
woda, przepłynąłby nad nami potok; [5] wówczas przelałyby się nad nami wezbrane wody. [6]
Błogosławiony Pan, który nas nie wydał na pastwę ich zębom. [7] Dusza nasza jak ptak się
wyrwała z sidła ptaszników, sidło się porwało, a my jesteśmy wolni. [8] Nasza pomoc jest w
imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię.

Psalm 125

[1] Pieśń stopni. Ci, którzy Panu ufają, są jak góra Syjon, co się nie porusza, ale trwa na wieki. [2] Góry otaczają Jeruzalem: tak Pan otacza swój lud i teraz, i na wieki. [3] Bo nie zaciąży bezbożne berło nad losem sprawiedliwych, by sprawiedliwi nie wyciągali rąk swoich ku nieprawości. [4] Panie, dobrze czyń dobrym i ludziom prawego serca! [5] A tych, co schodzą na kręte swe drogi, niech Pan odprawi wraz ze złoczyńcami: pokój nad Izraelem!

Psalm 126

[1] Pieśń stopni. Gdy Pan odmienił los Syjonu, byliśmy jak we śnie. [2] Wtedy usta nasze były pełne śmiechu, a język wołał pełen radości. Wtedy mówiono między poganami: Wielkodusznie postąpił z nimi Pan! [3] Wielkodusznie postąpił Pan z nami: staliśmy się radośni. [4] Odmień nasz los, o Panie, jak strumienie w [ziemi] Negeb. [5] Którzy we łzach sieją, żąć będą w radości. [6] Postępują naprzód wśród płaczu, niosąc ziarno na zasiew: Z powrotem przychodzą wśród radości, przynosząc swoje snopy.

Psalm 127

[1] Pieśń stopni. Salomonowa. Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie. [2] Daremnym jest dla was wstawać przed świtem, wysiadywać do późna - dla was, którzy jecie chleb zapracowany ciężko; tyle daje On i we śnie tym, których miłuje. [3] Oto synowie są darem Pana, a owoc łona nagrodą. [4] Jak strzały w ręku wojownika, tak synowie za młodu zrodzeni. [5] Szczęśliwy mąż, który napełnił nimi swój kołczan. Nie zawstydzi się, gdy będzie rozprawiał z nieprzyjaciółmi w bramie.

Psalm 128

[1] Pieśń stopni. Szczęśliwy każdy, kto boi się Pana, który chodzi Jego drogami! [2] Bo z pracy rąk swoich będziesz pożywał, będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie. [3] Małżonka twoja jak płodny szczep winny we wnętrzu twojego domu. Synowie twoi jak sadzonki oliwki dokoła twojego stołu. [4] Oto takie błogosławieństwo dla męża, który boi się Pana. [5] Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu, oglądaj pomyślność Jeruzalem przez całe swe życie. [6] Oglądaj dzieci twoich synów. Pokój nad Izraelem!

Psalm 129

[1] Pieśń stopni. Bardzo mnie gnębili od mojej młodości - niech powie Izrael - [2] bardzo mnie gnębili od mojej młodości, lecz nie zdołali mnie przemóc. [3] Poorali mój grzbiet oracze, wyżłobili długie bruzdy. [4] Sprawiedliwy zaś Pan pozrywał więzy występnych. [5] Niech się zawstydzą i odstąpią wszyscy, co nienawidzą Syjonu. [6] Niech się staną jak trawa na dachu, która usycha, zanim ją wyplenią. [7] Nie napełni nią kosiarz swej ręki ani ten, co zbiera snopy - swojego zanadrza. [8] Nie powiedzą także przechodnie: Błogosławieństwo Pańskie nad wami! Błogosławimy wam w imię Pana!

Psalm 130

[1] Pieśń stopni. Z głębokości wołam do Ciebie, Panie, [2] o Panie, słuchaj głosu mego! Nakłoń swoich uszu ku głośnemu błaganiu mojemu! [3] Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie, Panie, któż się ostoi? [4] Ale Ty udzielasz przebaczenia, aby Cię otaczano bojaźnią. [5] W Panu pokładam nadzieję, nadzieję żywi moja dusza: oczekuję na Twe słowo. [6] Dusza moja oczekuje Pana bardziej niż strażnicy świtu, <bardziej niż strażnicy świtu>. [7] Niech Izrael wygląda Pana. U Pana bowiem jest łaskawość i obfite u Niego odkupienie. [8] On odkupi Izraela ze wszystkich jego grzechów.

Psalm 131

[1] Pieśń stopni. Panie, moje serce się nie pyszni i oczy moje nie są wyniosłe. Nie gonię za tym, co wielkie, albo co przerasta moje siły. [2] Przeciwnie: wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy. Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę - tak we mnie jest moja dusza. [3] Izraelu, złóż w Panu nadzieję odtąd i aż na wieki!

Psalm 132

[1] Pieśń stopni. Pamiętaj, Panie, Dawidowi cały trud jego: [2] o tym, jak złożył przysięgę
przed Panem, związał się ślubem przed Mocnym Jakuba: [3] Nie wejdę do mieszkania w
moim domu, nie wstąpię na posłanie mego łoża, [4] nie użyczę snu moim oczom, powiekom
moim spoczynku, [5] póki nie znajdę miejsca dla Pana, mieszkania - Mocnemu Jakuba. [6]
Otośmy słyszeli w Efrata o arce, znaleźliśmy ją na polach Jaaru. [7] Wejdźmy do Jego
mieszkania, padnijmy przed podnóżkiem stóp Jego! [8] Wyrusz, o Panie, na miejsce Twego
odpocznienia, Ty i Twoja arka pełna chwały! [9] Niech się kapłani Twoi odzieją w
sprawiedliwość, a Twoi czciciele niech się radują! [10] Przez wzgląd na sługę Twojego,
Dawida, nie odtrącaj oblicza Twego pomazańca! [11] Pan zaprzysiągł Dawidowi trwałą
obietnicę, od której nie odstąpi: [Potomstwo] z ciebie zrodzone posadzę na twoim tronie.
[12] Jeżeli zachowają twoi synowie moje przymierze i moje napomnienia, których im udzielę,
także ich synowie na wieki zasiądą na twoim tronie. [13] Pan bowiem wybrał Syjon, tej
siedziby zapragnął dla siebie: [14] To jest miejsce mego odpoczynku na wieki, tu będę
mieszkał, bo tego pragnąłem dla siebie. [15] Będę szczodrze błogosławił jego zasobom, jego
ubogich nasycę chlebem. [16] Jego kapłanów odzieję zbawieniem, a ci, którzy go
prawdziwie miłują, będą się radować. [17] Wzbudzę tam moc dla Dawida, zgotuję światło dla
mego pomazańca! [18] Odzieję wstydem jego nieprzyjaciół, a nad nim zabłyśnie jego
korona.

Psalm 133

[1] Pieśń stopni. Dawidowa. Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem; [2] jest to
jak wyborny olejek na głowie, który spływa na brodę, <brodę Aarona, który spływa na
brzeg jego szaty> [3] jak rosa Hermonu, która spada na górę Syjon: bo tam udziela Pan
błogosławieństwa, życia na wieki.

Psalm 134

[1] Pieśń stopni. Oto błogosławcie Pana, wszyscy słudzy Pańscy, którzy trwacie nocami w domu Pańskim. [2] Wznieście ręce wasze ku Miejscu Świętemu i błogosławcie Pana! [3] Niechaj cię Pan błogosławi z Syjonu, Ten, który uczynił niebo i ziemię!

Psalm 135

[1] Alleluja. Chwalcie imię Pańskie, chwalcie, słudzy Pańscy, [2] wy, którzy stoicie w domu Pańskim, na dziedzińcach domu Boga naszego. [3] Chwalcie Pana, bo dobry jest Pan, śpiewajcie Jego imieniu, bo łaskawe. [4] Pan bowiem wybrał sobie Jakuba, Izraela - na wyłączną swoją własność. [5] Wiem, że Pan jest wielki i że Pan nasz jest nad wszystkimi bogami. [6] Cokolwiek Panu się spodoba, to uczyni na niebie i na ziemi, na morzu i we wszystkich głębinach. [7] Sprowadza chmury z krańców ziemi, wywołuje deszcz błyskawicami i dobywa wiatr ze swoich komór. [8] Poraził pierworodnych w Egipcie, od człowieka aż do bydlęcia. [9] <W tobie, kraju egipski>, zdziałał znaki i cuda przeciw faraonowi i wszystkim jego sługom. [10] Poraził wiele narodów i zgładził królów potężnych: [11] amoryckiego króla Sichona i Oga, króla Baszanu, i wszystkich królów kananejskich. [12] A ziemię ich dał w posiadanie, w posiadanie Izraela, swojego narodu. [13] Twe imię, Panie, trwa na wieki, Twa pamięć, Panie - z pokolenia w pokolenie. [14] Pan bowiem zapewnia praworządność swojemu ludowi i lituje się nad swymi sługami. [15] Bożki pogańskie to srebro i złoto, dzieło rąk ludzkich. [16] Mają usta, ale nie mówią, mają oczy, ale nie widzą. [17] Mają uszy, ale nie słyszą; i nie ma oddechu w ich ustach. [18] Podobni są do nich ci, którzy je robią, i każdy, co w nich ufność pokłada. [19] Domu Izraela, błogosław Pana, domu Aarona, błogosław Pana! [20] Domu Lewiego, błogosław Pana, wy, co boicie się Pana, błogosławcie Pana! [21] Niech będzie błogosławiony Pan z Syjonu, który mieszka w Jeruzalem! <Alleluja>.

Psalm 136

[1] Alleluja. Chwalcie Pana, bo dobry, bo Jego łaska na wieki. [2] Chwalcie Boga nad bogami, bo Jego łaska na wieki. [3] Chwalcie Pana nad panami, bo Jego łaska na wieki. [4] On sam cudów wielkich dokonał, bo Jego łaska na wieki. [5] On w mądrości uczynił niebiosa, bo Jego łaska na wieki. [6] On rozpostarł ziemię nad wodami, bo Jego łaska na wieki. [7] On uczynił wielkie światła, bo Jego łaska na wieki. [8] Słońce, by dniem władało, bo Jego łaska na wieki. [9] Księżyc i gwiazdy, by władały nocą, bo Jego łaska na wieki. [10] On Egipcjanom pobił pierworodnych, bo Jego łaska na wieki. [11] I wywiódł spośród nich Izraela, bo Jego łaska na wieki. [12] Ręką potężną, wyciągniętym ramieniem, bo Jego łaska na wieki. [13] On Morze Czerwone podzielił na części, bo Jego łaska na wieki. [14] I przeprowadził środkiem Izraela, bo Jego łaska na wieki. [15] I faraona z jego wojskiem strącił w Morze Czerwone, bo Jego łaska na wieki. [16] On prowadził swój lud przez pustynię, bo Jego łaska na wieki. [17] On pobił wielkich królów, bo Jego łaska na wieki. [18] On uśmiercił królów potężnych, bo Jego łaska na wieki. [19] Sichona, króla Amorytów, bo Jego łaska na wieki. [20] I Oga, króla Baszanu, bo Jego łaska na wieki. [21] A ziemię ich dał na własność, bo Jego łaska na wieki - [22] jako dziedzictwo słudze swemu Izraelowi, bo Jego łaska na wieki. [23] On o nas pamiętał w naszym uniżeniu, bo Jego łaska na wieki. [24] I uwolnił nas od wrogów, bo Jego łaska na wieki. [25] On daje pokarm wszelkiemu ciału, bo Jego łaska na wieki. [26] Dziękujcie Bogu, niebiosa, bo Jego łaska na wieki.

Psalm 137

[1] Nad rzekami Babilonu - tam myśmy siedzieli i płakali, kiedyśmy wspominali Syjon. [2] Na topolach tamtej krainy zawiesiliśmy nasze harfy. [3] Bo tam żądali od nas pieśni ci, którzy nas uprowadzili, pieśni radości ci, którzy nas uciskali: Zaśpiewajcie nam jakąś z pieśni syjońskich! [4] Jakże możemy śpiewać pieśń Pańską w obcej krainie? [5] Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie, niech uschnie moja prawica! [6] Niech język mi przyschnie do podniebienia, jeśli nie będę pamiętał o tobie, jeśli nie postawię Jeruzalem ponad największą moją radość. [7] Przypomnij, Panie, synom Edomu, dzień Jeruzalem, kiedy oni mówili: Burzcie, burzcie - aż do jej fundamentów! [8] Córo Babilonu, niszczycielko, szczęśliwy, kto ci odpłaci za zło, jakie nam wyrządziłaś! [9] Szczęśliwy, kto schwyci i rozbije o skałę twoje dzieci.

Psalm 138

[1] Dawidowy. Będę Cię sławił, < Panie >, z całego mego serca, < bo usłyszałeś słowa ust moich > : będę śpiewał Ci wobec aniołów. [2] Oddam Ci pokłon ku Twemu świętemu przybytkowi. I będę dziękował Twemu imieniu za łaskę Twoją i wierność, bo wywyższyłeś ponad wszystko Twoje imię i obietnicę. [3] Kiedym Cię wzywał, wysłuchałeś mnie, pomnożyłeś siłę mej duszy. [4] Wszyscy królowie ziemi będą Ci dziękować, Panie, gdy posłyszą słowa ust Twoich; [5] i będą opiewać drogi Pańskie: Prawdziwie, chwała Pańska jest wielka. [6] Prawdziwie, Pan jest wzniosły i patrzy łaskawie na pokornego, pyszałka zaś dostrzega z daleka. [7] Gdy chodzę wśród utrapienia, Ty zapewniasz mi życie, wbrew gniewowi mych wrogów; wyciągasz swą rękę, Twoja prawica mnie wybawia. [8] Pan za mnie [wszystkiego] dokona. Panie, na wieki trwa Twoja łaska, nie porzucaj dzieła rąk Twoich!

Psalm 139

[1] Kierownikowi chóru. Dawidowy. Psalm. Panie, przenikasz i znasz mnie, [2] Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły, [3] widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane. [4] Choć jeszcze nie ma słowa na języku: Ty, Panie, już znasz je w całości. [5] Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę. [6] Zbyt dziwna jest dla mnie Twa wiedza, zbyt wzniosła: nie mogę jej pojąć. [7] Gdzież się oddalę przed Twoim duchem? Gdzie ucieknę od Twego oblicza? [8] Gdy wstąpię do nieba, tam jesteś; jesteś przy mnie, gdy się w Szeolu położę. [9] Gdybym przybrał skrzydła jutrzenki, zamieszkał na krańcu morza: [10] tam również Twa ręka będzie mnie wiodła i podtrzyma mię Twoja prawica. [11] Jeśli powiem: Niech mię przynajmniej ciemności okryją i noc mnie otoczy jak światło: [12] sama ciemność nie będzie ciemna dla Ciebie, a noc jak dzień zajaśnieje: <mrok jest dla Ciebie jak światło>. [13] Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. [14] Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę, [15] nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi. [16] Oczy Twoje widziały me czyny i wszystkie są spisane w Twej księdze; dni określone zostały, chociaż żaden z nich [jeszcze] nie nastał. [17] Jak nieocenione są dla mnie myśli Twe, Boże, jak jest ogromna ich ilość! [18] Gdybym je przeliczył, więcej ich niż piasku; gdybym doszedł do końca, jeszcze jestem z Tobą. [19] O Boże, obyś zgładził bezbożnego, niech krwawi mężowie idą precz ode mnie! [20] Oni przeciw Tobie zmawiają się podstępnie, za nic mają Twoje myśli. [21] Panie, czyż nie mam nienawidzić tych, co nienawidzą Ciebie, oraz nie brzydzić się tymi, co przeciw Tobie powstają? [22] Nienawidzę ich pełnią nienawiści; stali się moimi wrogami. [23] Zbadaj mnie, Boże, i poznaj me serce; doświadcz i poznaj moje troski, [24] i zobacz, czy jestem na drodze nieprawej, a skieruj mnie na drogę odwieczną!

Psalm 140

[1] Kierownikowi chóru. Psalm. Dawidowy. [2] Wybaw mię, Panie, od człowieka złego, strzeż
mnie od gwałtownika: [3] od tych, którzy w sercu knują złe zamiary, każdego dnia wzniecają
spory. [4] Ostre jak u węża ich języki, a jad żmijowy pod ich wargami. [5] Od rąk grzesznika
ustrzeż mię, Panie, zachowaj mnie od gwałtownika, od tych, co zamyślają z nóg mnie
zwalić. [6] Pyszni sidło na mnie skrycie zastawiają: złoczyńcy rozciągają powrozy,
umieszczają pułapki na mojej drodze. [7] Mówię Panu: Jesteś moim Bogiem; usłysz, o
Panie, moje głośne błaganie. [8] Panie, mój Panie, potężna moja pomocy, osłaniasz w dniu
walki moją głowę. [9] Nie dawaj tego, Panie, czego pragnie niegodziwiec, nie spełniaj jego
zamiarów! Niech nie podnoszą Sela [10] głowy ci, którzy mnie otaczają, niech dzieło ich
warg przygniecie ich samych! [11] Niech spadnie na nich deszcz węgli ognistych; niech zwali
ich do dołu, by się nie dźwignęli! [12] Niech nie ostanie się w kraju mąż złego języka;
gwałtownika niech ogarną nieszczęścia. [13] Wiem, że Pan oddaje sprawiedliwość
ubogiemu, biednemu - słuszność. [14] Tylko sprawiedliwi będą sławili Twe imię, prawi
mieszkać będą przed Twoim obliczem.

Psalm 141

[1] Psalm. Dawidowy. Do Ciebie wołam, Panie, prędko mi dopomóż; usłysz głos mój, gdy wołam do Ciebie. [2] Niech moja modlitwa będzie stale przed Tobą jak kadzidło; wzniesienie rąk moich - jak ofiara wieczorna! [3] Postaw, Panie, straż moim ustom i wartę przy bramie warg moich! [4] Mojego serca nie skłaniaj do złego słowa, do popełniania czynów niegodziwych, bym nigdy z ludźmi, co czynią nieprawość, nie jadł ich potraw wybornych. [5] Niech sprawiedliwy mię bije: to czyn miłości; olejek występnego niech nigdy nie ozdabia mojej głowy! Nieustannie przeciwstawiam swą modlitwę ich złości. [6] Popadli w moc Skały ich sędziowie i usłyszeli, jak łagodne były moje słowa. [7] Jak kamień młyński rozbija się o ziemię, tak rozrzucono ich kości nad czeluścią Szeolu. [8] Do Ciebie bowiem, Panie mój, Panie, (zwracam) moje oczy; do Ciebie się uciekam: Ty nie gub mej duszy. [9] Strzeż mnie od sidła, które zastawili ma mnie, i od pułapek złoczyńców. [10] Niechaj występni wpadną w swoje sieci, podczas gdy ja ujdę cało.

Psalm 142

[1] Pieśń pouczająca. Dawidowa - gdy był w jaskini. Modlitwa. [2] Głośno wołam do Pana, głośno błagam Pana. [3] Wylewam przed Nim swą troskę, wyjawiam przed Nim swą udrękę. [4] Gdy duch mój we mnie ustaje, Ty znasz moją ścieżkę. Na drodze, po której kroczę, ukryli na mnie sidło. [5] Oglądam się w prawo i patrzę: a nie ma nikogo, kto by miał wzgląd na mnie. Znikła dla mnie możność pomocy, nie ma nikogo, kto by dbał o moje życie. [6] Do Ciebie wołam, o Panie, mówię: Ty jesteś moją ucieczką, udziałem moim w ziemi żyjących. [7] Zważ na moje wołanie, bo jestem bardzo słaby. Wybaw mię od prześladowców, gdyż są ode mnie mocniejsi. [8] Wyprowadź mnie z więzienia, bym dziękował imieniu Twojemu. Otoczą mnie sprawiedliwi, gdy okażesz mi dobroć.

Psalm 143

[1] Psalm. Dawidowy. Usłysz, o Panie, moją modlitwę, przyjm moje błaganie w wierności swojej, wysłuchaj mnie w swej sprawiedliwości! [2] Nie pozywaj na sąd swojego sługi, bo nikt żyjący nie jest sprawiedliwy przed Tobą. [3] Albowiem nieprzyjaciel mnie prześladuje: moje życie na ziemię powalił, pogrążył mnie w ciemnościach jak dawno umarłych. [4] A we mnie duch mój omdlewa, serce we mnie zamiera. [5] Pamiętam dni starodawne, rozmyślam o wszystkich Twych dziełach, rozważam dzieło rąk Twoich. [6] Wyciągam ręce do Ciebie; moja dusza pragnie Ciebie jak zeschła ziemia. [7] Prędko wysłuchaj mnie, Panie, albowiem duch mój omdlewa. Nie ukrywaj przede mną swego oblicza, bym się nie stał podobny do tych, co schodzą do grobu. [8] Spraw, bym rychło doznał Twojej łaski, bo w Tobie pokładam nadzieję. Oznajmij, jaką drogą mam kroczyć, bo wznoszę do Ciebie moją duszę. [9] Wybaw mnie, Panie, od moich wrogów, do Ciebie się uciekam. [10] Naucz mnie czynić Twą wolę, bo Ty jesteś moim Bogiem. Twój dobry duch niech mnie prowadzi po równej ziemi. [11] Przez wzgląd na Twoje imię, Panie, zachowaj mię przy życiu; w swej sprawiedliwości wyprowadź mnie z utrapień! [12] A w swojej łaskawości zniszcz moich wrogów i wytrać wszystkich, którzy mnie dręczą, albowiem jestem Twoim sługą.

Psalm 144

[1] Dawidowy. Błogosławiony Pan - Opoka moja, On moje ręce zaprawia do walki, moje palce do wojny. [2] On mocą dla mnie i warownią moją, osłoną moją i moim wybawcą, moją tarczą i Tym, któremu ufam, Ten, który mi poddaje ludy. [3] O Panie, czym jest człowiek, że masz o nim pieczę, czym syn człowieczy, że Ty o nim myślisz? [4] Człowiek jest podobny do tchnienia wiatru, dni jego jak cień mijają. [5] O Panie, nachyl Twych niebios i zstąp, dotknij gór, by zadymiły, [6] ciśnij piorun i rozprosz ich, wypuść swe strzały i przeraź ich, [7] wyciągnij rękę Twoją z wysoka, wybaw mię z wód wielkich i uwolnij z rąk cudzoziemców, [8] tych, których usta mówią na wiatr, a których prawica jest prawicą fałszywą. [9] Boże, pieśń nową będę Ci śpiewał, grać Ci będę na harfie o dziesięciu strunach. [10] Ty królom dajesz zwycięstwo, Ty wyzwoliłeś sługę Twego, Dawida. Od miecza złego [11] mnie wybaw i uwolnij z rąk cudzoziemców, tych, których usta mówią na wiatr, a których prawica jest prawicą fałszywą. [12] Daj pomyślność synom naszym jak roślinom, rozrastającym się w czasie swej młodości, niech będą córki nasze na wzór narożnych kolumn, rzeźbione na wzór kolumn świątyni. [13] Niech pełne będą nasze spichlerze, zasobne we wszelkie płody. Niech trzody nasze tysiąckroć płodne na polach naszych mnożą się tysiącami; [14] niech nasze zwierzęta będą ciężkie! Niech się nie zdarza wypadek czy ucieczka ani lament na naszych ulicach! [15] Szczęśliwy lud, któremu tak się powodzi, szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan.

Psalm 145

[1] Pieśń pochwalna. Dawida. Chcę Cię wywyższać, Boże mój, Królu, i błogosławić imię Twe na zawsze i na wieki. [2] Każdego dnia będę Cię błogosławił i na wieki wysławiał Twe imię. [3] Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, a wielkość Jego niezgłębiona. [4] Pokolenie pokoleniu głosi Twoje dzieła i zwiastuje Twoje potężne czyny. [5] Głoszą wspaniałą chwałę Twego majestatu i rozpowiadają Twe cuda. [6] I mówią o potędze Twoich dzieł straszliwych, i opowiadają Twą wielkość. [7] Przekazują pamięć o Twej wielkiej dobroci i radują się Twą sprawiedliwością. [8] Pan jest łagodny i miłosierny, nieskory do gniewu i bardzo łaskawy. [9] Pan jest dobry dla wszystkich i Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła. [10] Niechaj Cię wielbią, Panie, wszystkie dzieła Twoje i święci Twoi niech Cię błogosławią! [11] Niech mówią o chwale Twojego królestwa i niech głoszą Twoją potęgę, [12] aby oznajmić synom ludzkim Twoją potęgę i wspaniałość chwały Twego królestwa. [13] Królestwo Twoje królestwem wszystkich wieków, Twoje panowanie trwa przez wszystkie pokolenia. Pan jest wierny we wszystkich swych słowach i we wszystkich swoich dziełach święty. [14] Pan podtrzymuje wszystkich, którzy padają, i podnosi wszystkich zgnębionych. [15] Oczy wszystkich oczekują Ciebie, Ty zaś dajesz im pokarm we właściwym czasie. [16] Ty otwierasz swą rękę i wszystko, co żyje, nasycasz do woli. [17] Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach. [18] Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze. [19] Spełnia wolę tych, którzy się Go boją, usłyszy ich wołanie i przyjdzie im z pomocą. [20] Pan strzeże wszystkich, którzy Go miłują, a wytępi wszystkich występnych. [21] Niech usta moje głoszą chwałę Pana, by wszelkie ciało wielbiło Jego święte imię na zawsze i na wieki.

Psalm 146

[1] Alleluja. Chwal, duszo moja, Pana, [2] chcę chwalić Pana, jak długo żyć będę; chcę śpiewać Bogu mojemu, póki będę istniał. [3] Nie pokładajcie ufności w książętach ani w człowieku, u którego nie ma wybawienia. [4] Gdy tchnienie go opuści, wraca do swej ziemi, wówczas przepadają jego zamiary. [5] Szczęśliwy, komu pomocą jest Bóg Jakuba, kto ma nadzieję w Panu, Bogu swoim, [6] który stworzył niebo i ziemię, i morze ze wszystkim, co w nich istnieje. On wiary dochowuje na wieki, [7] daje prawo uciśnionym i daje chleb głodnym. Pan uwalnia jeńców, [8] Pan przywraca wzrok niewidomym, Pan podnosi pochylonych, Pan miłuje sprawiedliwych. [9] Pan strzeże przychodniów, chroni sierotę i wdowę, lecz na bezdroża kieruje występnych. [10] Pan króluje na wieki, Bóg twój, Syjonie - przez pokolenia. Alleluja.

Psalm 147

[1] Alleluja. Dobrze jest grać naszemu Bogu, wdzięcznie jest nucić pieśń pochwalną. [2] Pan buduje Jeruzalem, gromadzi rozproszonych z Izraela; [3] On leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany. [4] On liczbę gwiazd oznacza, wszystkie je woła po imieniu. [5] Pan nasz jest wielki i zasobny w siły, mądrość Jego jest niewypowiedziana. [6] Pan dźwiga pokornych, a poniża występnych aż do ziemi. [7] Śpiewajcie pieśń dziękczynną Panu, grajcie Bogu naszemu na harfie. [8] On niebo okrywa chmurami, deszcz przygotowuje dla ziemi; sprawia, że góry wypuszczają trawę i zioła, by ludziom służyły; [9] On daje pokarm bydłu, pisklętom kruka to, o co wołają. [10] Nie kocha się w sile rumaka; nie ma też upodobania w goleniach męża. [11] Podobają się Panu ci, którzy się Go boją, którzy wyczekują Jego łaski. [12] Chwal, Jerozolimo, Pana, chwal Boga twego, Syjonie! [13] Umacnia bowiem zawory bram twoich i błogosławi synom twoim w tobie. [14] Zapewnia pokój twoim granicom, nasyca ciebie najlepszą pszenicą. [15] Na ziemię zsyła swoje orędzie, mknie chyżo Jego słowo. [16] On daje śnieg niby wełnę, a szron jak popiół rozsiewa. [17] Ciska swój grad jak okruchy chleba; od Jego mrozu ścinają się wody. [18] Posyła słowo swoje i każe im tajać; każe wiać swemu wiatrowi, a spływają wody. [19] Obwieścił swoje słowa Jakubowi, Izraelowi ustawy swe i wyroki. [20] Żadnemu narodowi tak nie uczynił: o swoich wyrokach ich nie pouczył. Alleluja.

Psalm 148

[1] Alleluja. Chwalcie Pana z niebios, chwalcie Go na wysokościach! [2] Chwalcie Go, wszyscy Jego aniołowie, chwalcie Go, wszystkie Jego zastępy! [3] Chwalcie Go, słońce i księżycu, chwalcie Go, wszystkie gwiazdy świecące. [4] Chwalcie Go, nieba najwyższe i wody, co są ponad niebem: [5] niech imię Pana wychwalają, On bowiem nakazał i zostały stworzone, [6] utwierdził je na zawsze, na wieki; nadał im prawo, które nie przeminie. [7] Chwalcie Pana z ziemi, potwory i wszystkie morskie głębiny, [8] ogniu i gradzie, śniegu i mgło, gwałtowny huraganie, co pełnisz Jego słowo, [9] góry i wszelkie pagórki, drzewa rodzące owoc i wszystkie cedry, [10] dzikie zwierzęta i bydło wszelakie, to, co się roi na ziemi, i ptactwo skrzydlate, [11] królowie ziemscy i wszystkie narody, władcy i wszyscy sędziowie na ziemi, [12] młodzieńcy, a także dziewice, starcy wraz z młodzieżą [13] niech imię Pana wychwalają, bo tylko Jego imię jest wzniosłe, majestat Jego góruje nad ziemią i niebem [14] i pomnaża moc swojego ludu. Pieśń pochwalna dla wszystkich Jego świętych, synów Izraela - ludu, który Mu jest bliski. Alleluja.

Psalm 149

[1] Alleluja. Śpiewajcie pieśń nową Panu; chwała Jego niech zabrzmi w zgromadzeniu świętych. [2] Niech Izrael się cieszy swym Stwórcą, niech synowie Syjonu radują się swym Królem. [3] Niech chwalą Jego imię wśród tańców, niech grają Mu na bębnie i cytrze. [4] Bo Pan w ludzie swoim ma upodobanie i zdobi pokornych zwycięstwem. [5] Niech się weselą święci wśród chwały, niech się cieszą na swoich sofach! [6] Niech chwała Boża będzie w ich ustach, a miecze obosieczne w ich ręku: [7] aby dokonać pomsty wśród pogan i karania pośród narodów; [8] aby ich królów zakuć w kajdany, a dostojników w żelazne łańcuchy; [9] by wypełnić na nich pisany wyrok: to jest chwałą wszystkich Jego świętych. Alleluja.

Psalm 150

[1] Alleluja. Chwalcie Boga w Jego świątyni, chwalcie Go na wyniosłym Jego nieboskłonie! [2] Chwalcie Go za potężne Jego czyny, chwalcie Go za wielką Jego potęgę! [3] Chwalcie Go dźwiękiem rogu, chwalcie Go na harfie i cytrze! [4] Chwalcie Go bębnem i tańcem, chwalcie Go na strunach i flecie! [5] Chwalcie Go na cymbałach dźwięcznych, chwalcie Go na cymbałach brzęczących: [6] Wszystko, co żyje, niech chwali Pana! Alleluja.

Księga Przysłów

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31

Rozdział 1

[1] Przysłowia Salomona, syna Dawida, króla izraelskiego, podane po to, [2] by mądrość osiągnąć i karność, pojąć słowa rozumne, [3] zdobyć staranne wychowanie: prawość, rzetelność, uczciwość; [4] prostaczkom udzielić rozwagi, a młodym - rozsądku i wiedzy. [5] Mądry, słuchając, pomnaża swą wiedzę, rozumny nabywa biegłości: [6] jak pojąć przysłowie i zdanie, słowa i zagadki mędrców. [7] Podstawą wiedzy jest bojaźń Pańska, lecz głupcy odrzucają mądrość i karność. [8] Synu mój, słuchaj napomnień ojca i nie odrzucaj nauk swej matki, [9] gdyż one ci są wieńcem powabnym dla głowy i naszyjnikiem cennym dla szyi. [10] Kiedy cię, synu, wabią grzesznicy, nie waż się iść, [11] choćby rzekli: Pójdź z nami! Zasadźmy się na cichych! Bez powodu czyhajmy na czystych! [12] Jak Szeol wchłoniemy ich żywych i zdrowych tak jak schodzących do grobu. [13] Znajdziemy wszelkie kosztowności i napełnimy domy swe łupem. [14] Przyłącz swój los do naszej wspólnoty, jedna sakwa niech łączy nas wszystkich! [15] Synu mój, nie chodź ich drogą, przed ścieżką ich strzeż swojej stopy, [16] gdyż nogi ich pędzą do zbrodni, śpieszno im: krew chcą wytoczyć. [17] Lecz próżno ich sieć zarzucona, na oczach wszelkiego ptactwa. [18] Na własną krew raczej czyhają, czatują na swoje życie, [19] bo taki jest los chciwych zysku: zabiera on własne ich życie. [20] Mądrość woła na ulicach, na placach głos swój podnosi; [21] nawołuje na drogach zgiełkliwych, w bramach miejskich przemawia: [22] Dokądże głupcy mają kochać głupotę, szydercy miłować szyderstwo, a nierozumni pogardzać nauką? [23] Powróćcie do moich upomnień, udzielę wam ducha mojego, nauczę was moich zaleceń. [24] Ponieważ prosiłam, lecz wyście nie dbali, rękę podałam, a nikt nie zważał, [25] gardziliście każdą mą radą, nie chcieliście moich upomnień: [26] więc i ja waszą klęskę wyszydzę, zadrwię sobie z waszej bojaźni, [27] gdy bojaźń nadciągnie jak burza, a wasza zagłada jak wicher, gdy spotka was ucisk i boleść. [28] Wtedy będą mnie prosić - lecz ja nie odpowiem, i szukać - lecz mnie nie znajdą, [29] gdyż wiedzy nienawidzili, gardzili bojaźnią Pańską, [30] nie poszli za mymi radami, zlekceważyli moje napomnienie; [31] spożyją owoce swej drogi, nasycą się swymi radami; [32] odstępstwo prostaków uśmierci ich, bezmyślność niemądrych ich zgubi. [33] Kto słucha mnie - osiągnie spokój, wytchnienie - bez obawy nieszczęścia.

Rozdział 2

[1] Jeśli, synu, nauki me przyjmiesz i zachowasz u siebie wskazania, [2] ku mądrości nachylisz swe ucho, ku roztropności nakłonisz swe serce, [3] tak, jeśli wezwiesz rozsądek, przywołasz donośnie rozwagę, [4] jeśli szukać jej poczniesz jak srebra i pożądać jej będziesz jak skarbów - [5] to bojaźń Pańską zrozumiesz, osiągniesz znajomość Boga. [6] Bo Pan udziela mądrości, z ust Jego - wiedza, roztropność: [7] dla prawych On chowa swą pomoc, On - tarczą żyjącym uczciwie. [8] On strzeże ścieżek prawości, ochrania drogi pobożnych. [9] Wtedy sprawiedliwość pojmiesz i prawość, i rzetelność - i każdą dobrą ścieżkę, [10] gdyż mądrość zagości w twym sercu, wiedza ucieszy twą duszę. [11] Rozwaga pilnować cię będzie, roztropność na straży twej stanie. [12] Ustrzeże cię od drogi występku, od ludzi mówiących przewrotnie, [13] co opuścili ścieżki prawości, by chodzić mrocznymi drogami - [14] radością ich czynić nieprawość, ze zła, przewrotności się cieszą, [15] bo drogi ich pełne są fałszu i błądzą po swoich ścieżkach. [16] Aby cię ustrzec przed cudzą żoną, przed obcą, co mowę ma gładką, [17] co przyjaciela młodości rzuciła, Bożego przymierza niepomna. [18] Już dom jej ku śmierci się chyli, ku cieniom Szeolu jej droga: [19] każdy, kto idzie do niej, nie wraca, nie odnajdzie ścieżek życia. [20] Dlatego będziesz iść drogą prawych, trzymać się ścieżek uczciwych; [21] gdyż ludzie prawi ziemię posiądą, uczciwi rozmnożą się na niej; [22] nieprawych wygładzą z ziemi, z korzeniami wyrwie się przewrotnych.

Rozdział 3

[1] Synu mój, nie zapomnij mych nauk, twoje serce niech strzeże nakazów, [2] bo wiele dni i lat życia i pełnię ci szczęścia przyniosą: [3] Niech miłość i wierność cię strzeże; przymocuj je sobie do szyi, na tablicy serca je zapisz, [4] a znajdziesz życzliwość i łaskę w oczach Boga i ludzi. [5] Z całego serca Bogu zaufaj, nie polegaj na swoim rozsądku, [6] myśl o Nim na każdej drodze, a On twe ścieżki wyrówna. [7] Nie bądź mądrym we własnych oczach, Boga się bój, zła unikaj: [8] to ciału zapewni zdrowie, a pokrzepienie twym kościom. [9] Czcij Pana ofiarą z twego mienia i pierwocinami całego dochodu, [10] a twoje spichrze napełnią się zbożem i tłocznie przeleją się moszczem. [11] Upomnieniem Pańskim nie gardź, mój synu, nie odrzucaj ze wstrętem strofowań. [12] Bowiem karci Pan, kogo miłuje, jak ojciec syna, którego lubi. [13] Szczęśliwy, kto mądrość osiągnął, mąż, który nabył rozwagi: [14] bo lepiej ją posiąść niż srebro, ją raczej nabyć niż złoto, [15] zdobycie jej lepsze od pereł, nie równe jej żadne klejnoty. [16] W prawicy swej trzyma ona dni długie, w lewicy - bogactwo, pomyślność; [17] jej drogi drogami miłymi, ku szczęściu wiodą wszystkie jej ścieżki. [18] Dla tego, co strzeże jej, drzewem jest życia, a kto się jej trzyma - szczęśliwy. [19] Pan umocnił ziemię mądrością, niebiosa utwierdził rozumem. [20] Przez Jego wiedzę wytrysły odmęty, a rosę spuszczają obłoki. [21] Przezorności, rozwagi, strzeż, mój synu, niech one ci z oczu nie schodzą, [22] a życiem twej duszy się staną, wdzięczną ozdobą dla szyi. [23] I drogą swą pójdziesz bezpiecznie, bo noga się twoja nie potknie; [24] gdy spoczniesz, nie zaznasz trwogi, zaśniesz, a sen twój będzie przyjemny. [25] Nagły strach cię nie przerazi ni klęska, gdy dotknie przewrotnych; [26] bo z tobą jest Pan, przed sidłem twą nogę ochroni. [27] Pracownikom nie odmawiaj zapłaty, gdy masz możność działania. [28] Nie mów bliźniemu: Idź sobie, przyjdź później, dam jutro - gdy możesz dać zaraz. [29] Nie spiskuj przeciw bliźniemu, gdy mieszka przy tobie beztrosko. [30] Niesłusznie nie sprzeczaj się z nikim, o ile ci zła nie wyrządził. [31] Nie zazdrość krzywdzicielowi, nie skłaniaj się ku jego drogom, [32] bo Pan się brzydzi przewrotnym, a z wiernymi obcuje przyjaźnie. [33] Przekleństwo Pańskie na domu występnego, On błogosławi mieszkanie uczciwych; [34] On się naśmiewa z szyderców, a pokornym udziela swej łaski. [35] Mądrzy dostąpią chwały, udziałem głupich jest hańba.

Rozdział 4

[1] Słuchajcie, synowie, rad ojca, by poznać mądrość, zważajcie! [2] Udzielam wam cennej
nauki: nie gardźcie mym pouczeniem, [3] bo i ja byłem synem u ojca, kochanym, jedynym
dla matki, [4] a tymi słowami mnie uczył: Niech będą w tym sercu zamknięte wskazania,
strzeż mych nakazów, byś żył; [5] nabywaj mądrości, nabywaj rozwagi, nie zapominaj słów
moich ust! [6] Nie gardź nią, bo ciebie ocali, ukochaj ją, będzie cię strzegła. [7] Podstawą
mądrości: zdobywaj mądrość, za wszystko, co masz, mądrości nabywaj! [8] Ceń ją, a czcią
cię otoczy, okryje cię sławą, gdy ją posiądziesz; [9] włoży ci wieniec wdzięczny na głowę,
obdarzy zaszczytną koroną. [10] Posłuchaj, synu, przyjmij moje słowa, a życie się twoje
przedłuży. [11] Poprowadzę cię drogą mądrości, ścieżkami prawości powiodę. [12] Gdy
pójdziesz nią - kroki twe będą swobodne, i choćbyś biegł, nie potkniesz się. [13] Słuchaj
nauki i nie gardź nią, strzeż jej, gdyż ona twym życiem. [14] Nie wstępuj na ścieżkę
grzeszników, nie wchodź na drogę złych ludzi; [15] unikaj jej, na nią nie wkraczaj, omiń ją,
odwróć się od niej! [16] Bo nie zasną, gdy czegoś nie zbroją, sen ich odleci, gdy nie
zaszkodzą, [17] bo jedzą chleb nieprawości i piją wino przemocy. [18] Ścieżka prawych - to
światło poranne, wschodzi - wzrasta aż do południa; [19] droga grzeszników jak gęsty mrok,
nie wiedzą, o co się potkną. [20] Zważaj, synu, na moje słowa, do uwag mych nakłoń swe
ucho; [21] niech one nie schodzą ci z oczu, przechowuj je pilnie w swym sercu; [22] bo życiem
są dla tych, co je otrzymali, lekarstwem całego ich ciała. [23] Z całą pilnością strzeż swego
serca, bo życie ma tam swoje źródło. [24] Fałszu ust się wystrzegaj, od warg przewrotnych
bądź z dala! [25] Twe oczy niech patrzą na wprost, przed siebie kieruj powieki. [26] Uważaj,
gdzie krok masz postawić, i wszystkie twe drogi niech będą pewne. [27] Nie zbaczaj na lewo
i prawo, odwróć swą nogę od złego!

Rozdział 5

[1] Ku mojej mądrości zwróć się, mój synu, ku mojej rozwadze nakłoń swe ucho, [2] abyś zachował roztropność, twe usta niech strzegą rozsądku! [3] Bo miód wycieka z warg obcej, podniebienie jej gładkie jak olej, [4] lecz w końcu będzie gorzka niby piołun i ostra jak miecz obosieczny. [5] Jej nogi zstępują ku śmierci, do Szeolu zmierzają jej kroki, [6] byś nie ujrzał drogi życia, jej ścieżki wiją się niedostrzegalnie. [7] Więc teraz, mój synu, posłuchaj: nie odstępuj od moich pouczeń; [8] idź drogą swą od niej daleko, pod drzwi jej domu nie podchodź, [9] byś obcym swej sławy nie oddał, a lat swych okrutnikowi, [10] by z pracy twej inni nie tyli, by mienie twe nie szło w dom obcy. [11] Na końcu przyjdzie ci wzdychać, gdy ciało i siły wyczerpiesz. [12] Powiesz: Nie cierpiałem upomnień - nauką wzgardziło me serce, [13] nie dbałem na głos wychowawców, nie dawałem posłuchu nauczającym mnie; [14] o włos, a popadłbym w wielkie nieszczęście pośród rady i zgromadzenia. [15] Pij wodę z własnej cysterny, tę, która płynie z twej studni. [16] Na zewnątrz mają bić twoje źródła? Tworzyć na placach strumienie? [17] Niech służy dla ciebie samego, a nie innym wraz z tobą; [18] niech źródło twe świętym zostanie, znajduj radość w żonie młodości. [19] Przemiła to łania i wdzięczna kozica, jej piersią upajaj się zawsze, w miłości jej stale czuj rozkosz! [20] Po cóż, mój synu, upajać się obcą i obejmować piersi nieznanej? [21] Bo drogi ludzkie - przed oczyma Pana, On widzi wszystkie ich ścieżki. [22] Gdy grzesznym nieprawość owładnie, trzymają go więzy występku. [23] Umrze on z braku nauki, pobłądzi z ogromu głupoty.

Rozdział 6

[1] Gdy za bliźniego ręczyłeś, mój synu, gdy za obcego ręką świadczyłeś - [2] słowami swych
ust się związałeś, mową warg własnych jesteś schwytany. [3] Uwolnij się, uczyń to, synu,
boś dostał się w ręce bliźniego: idź, biegnij i na bliźniego nalegaj; [4] oczom swym zamknąć
się nie daj, powiekom nie dozwól odpocząć; [5] jak gazela wyrwij się z ręki, jak ptaszek z
potrzasku ptasznika. [6] Do mrówki się udaj, leniwcze, patrz na jej drogi - bądź mądry: [7] nie
znajdziesz u niej zwierzchnika ni stróża żadnego, ni pana, [8] a w lecie gromadzi swą
żywność i zbiera swój pokarm we żniwa. [9] Jak długo, leniwcze, chcesz leżeć? A kiedyż ze
snu powstaniesz? [10] Trochę snu i trochę drzemania, trochę założenia rąk, aby zasnąć: [11] a
przyjdzie na ciebie nędza jak włóczęga i niedostatek - jak biedak żebrzący. [12] Człowiekiem
nikczemnym jest i nicponiem: kto chodzi z kłamstwem na ustach, [13] oczyma strzela,
szurga nogami, palcami swymi wskazuje; [14] a w sercu podstęp ukrywa, stale przemyśliwa
zło, jest podnietą do kłótni. [15] Dlatego nagle zagłada nań przyjdzie: w mgnieniu oka
zniszczony - i nieodwracalnie. [16] Tych sześć rzeczy w nienawiści ma Pan, a siedem budzi
u Niego odrazę: [17] wyniosłe oczy, kłamliwy język, ręce, co krew niewinną wylały, [18] serce
knujące złe plany, nogi, co biegną prędko do zbrodni, [19] świadek fałszywy, co kłamie, i ten,
kto wznieca kłótnie wśród braci. [20] Strzeż, synu, nakazów ojca, nie gardź nauką matki, [21] w
sercu je wyryj na zawsze i zawieś sobie na szyi! [22] Gdy idziesz, niech one cię wiodą,
czuwają nad tobą, gdy zaśniesz; gdy budzisz się - mówią do ciebie: [23] bo lampą jest
nakaz, a światłem Prawo, drogą do życia - upomnienie, nagana. [24] One cię strzegą przed
złą kobietą, przed obcą, choć język ma gładki: [25] jej wdzięków niech serce twoje nie
pragnie, powiekami jej nie daj się złowić, [26] bo nierządnicy wystarczy kęs chleba, zamężna
zaś czyha na cenne życie. [27] Czy schowa kto ogień w zanadrzu, by nie zajęły się jego
szaty? [28] Czy kto pójdzie po węglach ognistych, a stóp nie poparzy? [29] Tak ten, kto idzie
do żony bliźniego, kto jej dotknie, nie ujdzie karania. [30] Nie ma hańby dla tego, kto kradnie,
by wnętrze napełnić, gdy głodny; [31] a siedmiokrotnie zwróci złapany , wszystko, co w
domu ma, odda. [32] Lecz kto cudzołoży, ten jest niemądry: na własną zgubę to czyni. [33]
Chłostę i wstyd on tu znajdzie, a jego hańba się nie zmaże: [34] bo zazdrość pobudza gniew
męża, nie okaże litości w dniu pomsty, [35] na okup za winę nie spojrzy, dary odrzuci,
choćbyś je mnożył.

Rozdział 7

[1] Synu, przestrzegaj słów moich, moje nakazy przechowuj u siebie! [2] Strzeż mych nakazów, byś żył, jak źrenicy oka - mych uwag. [3] Do palca je swego przymocuj, na tablicy serca je zapisz. [4] Mów do mądrości: Ma siostro! przyjaciółką nazywaj roztropność, [5] abyś się ustrzegł przed cudzą żoną, przed obcą, co mowę ma gładką. [6] Przez okno bowiem swego domu, przez kratę się przyglądałem, [7] ujrzałem wśród nieświadomych, poznałem pomiędzy chłopcami młodzieńca lekkomyślnego. [8] Przechodził ulicą obok narożnika, na drogę do domu jej wstąpił, [9] o zmroku, o późnej godzinie, pod osłoną nocnych ciemności. [10] Oto kobieta wychodzi naprzeciw - strój nierządnicy, a zamiar ukryty, [11] wzburzona, nieopanowana, nie ustoi w domu jej noga: [12] to na ulicy, to na placu, na każdym rogu czatuje. [13] Chwyciła go i obejmuje, z bezczelną miną doń rzekła: [14] Miałam złożyć ofiarę biesiadną, dziś dopełniłam swych ślubów, [15] wyszłam tobie naprzeciw, zaczęłam cię szukać, znalazłam. [16] Kilimem swe łoże wysłałam, kobiercem wzorzystym z Egiptu, [17] swą pościel mirrą skropiłam, aloesem i cynamonem. [18] Chodź, pijmy rozkosz do rana, miłością się cieszmy, [19] bo mąż poza domem przebywa, udał się w drogę daleką: [20] wór pieniędzy zabrał ze sobą, ma wrócić na pełnię księżyca. [21] Omamiła go długą namową, pochlebstwem swych warg go uwiodła; [22] podążył tuż za nią niezwłocznie, jak wół, co idzie na rzeź, jak jeleń związany powrozem, [23] aż strzała przeszyje wątrobę; jak wróbel, co wpada w sidło, nieświadom, że idzie o życie. [24] Teraz, synowie, słuchajcie mnie, zważajcie na słowa ust moich: [25] niechaj twe serce w jej stronę nie zbacza, po ścieżkach jej się nie błąkaj; [26] bo wielu raniła, strąciła ich wielu - a wszystkich zabiła. [27] Dom jej drogą jest do Szeolu: co w podwoje śmierci prowadzi.

Rozdział 8

[1] Czyż Mądrość nie nawołuje? nie wysila głosu Roztropność? [2] Na najwyższym szczycie, przy drodze, na rozstaju zasiada, [3] przy bramach, u wejścia do miasta, w przejściach głos swój podnosi: [4] Odzywam się do was, mężowie, wzywam was, synowie ludzcy, [5] prostacy - mądrości się uczcie, nierozumni - nabierzcie rozsądku! [6] Słuchajcie, mówię rzeczy wzniosłe, z warg moich wychodzi prawość, [7] podniebienie me prawdę podaje, wstrętna mym wargom nieprawość. [8] Moje wszystkie mowy są słuszne - obcy mi fałsz i krętactwo - [9] dla rozumnych one wszystkie są jasne, prawe dla tych - co mądrość posiedli. [10] Nabądźcie moją naukę - nie srebro, raczej wiedzę - niż złoto najczystsze; [11] bo mądrość cenniejsza od pereł i żaden klejnot nie jest jej równy. [12] Jam Mądrość - Roztropność mi bliska, posiadam wiedzę głęboką. [13] Bojaźnią Pańską - zła nienawidzić. Nie znoszę dumy, złych dróg, wyniosłości ust przewrotnych. [14] Moja jest rada i stałość, moja - rozwaga, potęga. [15] Dzięki mnie królowie panują, słusznie wyrokują urzędnicy. [16] Dzięki mnie rządzą władcy i wielmoże - rządcy prawowierni. [17] Tych kocham, którzy mnie kochają, znajdzie mnie ten, kto mnie szuka. [18] Bogactwo jest ze mną i sława, wspaniałe dobra i prawość; [19] mój owoc cenniejszy niż złoto, a plony niż srebro najczystsze. [20] Drogą prawości ja kroczę, ścieżkami sprawiedliwości, [21] by przyjaciół obsypać bogactwem i napełnić ich skarbce. [22] Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, jako początek swej mocy, od dawna, [23] od wieków jestem stworzona, od początku, nim ziemia powstała. [24] Przed oceanem istnieć zaczęłam, przed źródłami pełnymi wody; [25] zanim góry zostały założone, przed pagórkami zaczęłam istnieć; [26] nim ziemię i pola uczynił - początek pyłu na ziemi. [27] Gdy niebo umacniał, z Nim byłam gdy kreślił sklepienie nad bezmiarem wód, [28] gdy w górze utwierdzał obłoki, gdy źródła wielkiej otchłani umacniał, [29] gdy morzu stawiał granice, by wody z brzegów nie wyszły, gdy kreślił fundamenty pod ziemię. [30] Ja byłam przy Nim mistrzynią, rozkoszą Jego dzień po dniu, cały czas igrając przed Nim, [31] igrając na okręgu ziemi, znajdując radość przy synach ludzkich. [32] Więc teraz, synowie, słuchajcie mnie, szczęśliwi, co dróg moich strzegą. [33] Przyjmijcie naukę i stańcie się mądrzy, pouczeń mych nie odrzucajcie! [34] Błogosławiony ten, kto mnie słucha, kto co dzień u drzwi moich czeka, by czuwać u progu mej bramy, [35] bo kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie i uzyska łaskę u Pana; [36] kto mnie nie znajdzie, duszę swą rani, śmierć kocha każdy, kto mnie się wyrzeka.

Rozdział 9

[1] Mądrość zbudowała sobie dom i wyciosała siedem kolumn, [2] nabiła zwierząt, namieszała wina i stół zastawiła. [3] Służące wysłała, by wołały z wyżynnych miejsc miasta: [4] Prostaczek niech do mnie tu przyjdzie. Do tego, komu brak mądrości, mówiła: [5] Chodźcie, nasyćcie się moim chlebem, pijcie wino, które zmieszałam. [6] Odrzućcie głupotę i żyjcie, chodźcie drogą rozwagi! [7] Kto poucza szydercę, ściąga na siebie wzgardę, strofując nieprawego, sam sobie szkodzi. [8] Nie strofuj szydercy, by cię nie znienawidził, strofuj mądrego, a będzie cię kochał. [9] Ucz mądrego, a stanie się mędrszy, oświeć mądrego, a zwiększy swą wiedzę. [10] Treścią mądrości jest bojaźń Pańska, rozsądkiem - poznanie Świętego. [11] Dzięki mnie twe dni się pomnożą, lata życia będą ci dodane. [12] Pomagasz sobie, gdy jesteś rozumny, a gdyś szydercą, sam na tym ucierpisz. [13] Niewiasta Głupota ciągle się rzuca, Pustota niczego nie pojmie. [14] Przy bramie swego domu usiadła, na tronie, na wyżynach w mieście, [15] by wołać na przechodzących drogą, na tych, co prosto idą swymi ścieżkami. [16] Niech zboczy tu niedoświadczony - odzywa się do tego, komu brak mądrości: [17] Przyjemna jest woda kradziona, chleb wzięty skrycie jest smaczny. [18] Nie myśli się o tym, że tam bawią zmarli, jej zaproszeni - w głębinach Szeolu.

Rozdział 10

[1] Przysłowia Salomona. Mądry syn radością ojca, strapieniem matki syn głupi. [2] Bez pożytku są skarby źle nabyte, lecz sprawiedliwość wyrywa ze śmierci. [3] Prawego Pan nie zagłodzi, lecz odtrąci żądze nieprawych. [4] Ręka leniwa sprowadza ubóstwo, ręka zaś pilnych wzbogaca. [5] Syn to mądry, co w lecie gromadzi, a kto prześpi czas żniwa, hańbą okryty. [6] Błogosławieństwa na głowie prawego, w ustach nieprawych przemoc się kryje. [7] Pamięć o prawym jest błogosławiona, a imię nieprawych zaginie. [8] Mądry sercem przyjmie nakazy, upadnie, kto wargi ma nierozsądne. [9] Kto żyje uczciwie, żyje bezpiecznie, zdradzi się ten, kto szuka dróg krętych. [10] Kto okiem mruga - sprawia cierpienie, upadnie, kto wargi ma nierozsądne. [11] Źródłem życia usta prawego, w ustach nieprawych przemoc się kryje. [12] Nienawiść wznieca kłótnię, miłość wszelki błąd ukrywa. [13] Na wargach rozumnego jest mądrość, a kij - na grzbiecie tego, komu jej brak. [14] Mądrzy swą wiedzę gromadzą, usta głupiego grożą zniszczeniem. [15] Majętność bogacza jest mocną warownią, zagładą nędzarzy ich własne ubóstwo. [16] Zapłatą prawego jest życie, niegodziwiec zyskuje karę. [17] Kto strzeże karności, ten idzie ku życiu, kto gardzi upomnieniem - ku zatracie. [18] Usta nieprawe nienawiść ujawnią, głupi, kto rozgłasza niesławę. [19] Nie uniknie się grzechu w gadulstwie, kto ostrożny w języku - jest mądry. [20] Język prawego jest srebrem wybornym, a serce złych mało co warte. [21] Wargi sprawiedliwego prowadzą wielu, lecz głupcy umrą z nierozsądku. [22] Błogosławieństwo Pańskie wzbogaca, własny trud niczego tutaj nie doda. [23] Radością głupiego - czyny haniebne, a męża rozważnego - mądrość. [24] Zło, którego się grzesznik boi, spadnie na niego, sprawiedliwi uzyskają to, czego pragną. [25] Gdy wicher zawieje - nie ma już grzesznika, lecz sprawiedliwego podstawy są wieczne. [26] Czym ocet dla zębów, a dym dla oczu, tym leniwy dla tych, którzy go wysłali. [27] Bojaźń Pańska dni pomnaża, krótkie są lata grzesznika. [28] Oczekiwanie uczciwych - radością, nadzieja bezbożnych przepadnie. [29] Pan oparciem ludzi prawych, dla czyniących nieprawość jest zgubą. [30] Sprawiedliwy nie runie na wieki, grzesznicy na ziemi nietrwali. [31] Niech mądrość wychodzi z ust prawych, język przewrotny będzie wyrwany. [32] Wargi prawe lubią, co [Bogu] miłe, a usta niewiernych - przewrotność.

Rozdział 11

[1] Obrzydła dla Pana waga fałszywa, upodobaniem Jego - ciężarek uczciwy. [2] Przyszła wyniosłość - przyszła i hańba, u ludzi skromnych jest mądrość. [3] Uczciwość kieruje prawymi, a wiarołomnych zgubi ich nieprawość. [4] W dzień gniewu bogactwo jest bez pożytku, sprawiedliwość wyrywa ze śmierci. [5] Prawość niewinnego równa mu drogę, a zły przez swoją złość upada. [6] Sprawiedliwych ratuje ich prawość, żądza - pułapką nieprawych. [7] Nadzieja grzesznika znika przy śmierci, oczekiwanie przewrotnych przepada. [8] Sprawiedliwy - wyrwany z udręki, zamiast niego wpada w nią nieprawy. [9] Niegodziwy ustami chce zabić bliźniego, lecz przenikliwość prawych wybawia. [10] Cieszy się miasto, gdy prawi są szczęśliwi, a woła z radości, gdy giną nieprawi. [11] Błogosławieństwem prawych wznosi się miasto, usta występnych je burzą. [12] Niemądry, kto bliźnim pogardza, lecz rozumny umie [o nim] milczeć. [13] Obmówca chodząc wyjawia tajemnice, duch wierny zamilczy o sprawie. [14] Z braku rządów naród upada, wybawienie, gdzie wielki doradca. [15] Kto za drugiego ręczy, w zło wpadnie, kto poręczać nie lubi - bezpieczny. [16] Sławy dostąpi urocza kobieta, do majątku dochodzą odważni. [17] Miłosierny dobrze czyni sobie, a okrutnik dręczy samego siebie. [18] Nieprawy otrzyma zysk zawodny, pewna nagroda dla siewcy prawości. [19] Mąż prawy zmierza do życia, kto zaś goni za grzechem - do śmierci. [20] Obrzydłe dla Pana są serca przewrotne, On tych miłuje, których droga prawa. [21] Na pewno zło nie ujdzie bezkarnie, a potomstwo prawych ocaleje. [22] [Czym] w ryju świni złota obrączka, [tym] piękna kobieta, ale bez rozsądku. [23] Pragnieniem prawych jest tylko dobro, oczekiwaniem złych ludzi jest gniew. [24] Jeden jest hojny, a stale bogaty, a nad miarę skąpy zmierza do nędzy. [25] Człowiek uczynny dozna nasycenia, obfitować będzie, kto [bliźnich] napoi. [26] Naród przeklina kryjących swe zboże, błogosławi zaś tych, co je sprzedają. [27] Kto dobrze czyni - pragnie łaski [Boga], kto dąży do zła - ono go dosięgnie. [28] Kto ufa bogactwu - upadnie, jak liście zazielenią się prawi. [29] Kto dom swój niepokoi - wiatr odziedziczy, a głupiec będzie sługą mądrego. [30] Drzewo życia - owocem prawego, człowiek mądry ludzi zjednywa. [31] Jeśli prawego zapłata w podziemiu, tym więcej grzesznika i niegodziwego.

Rozdział 12

[1] Kto napomnienie lubi, kocha mądrość, kto nagan nie znosi, jest głupi. [2] Dobry znajdzie łaskę u Pana, człowiek o złych zamiarach - potępienie. [3] Nieprawością nikt się nie utwierdzi, a korzeń prawych się nie poruszy. [4] Koroną męża jest dzielna żona, a próchnicą jego kości - bezwstydna. [5] Sprawiedliwych zamiary uczciwe, zamysły nieprawych podstępne. [6] Słowa niewiernych - zasadzką na cichych, usta rzetelnych są dla nich ratunkiem. [7] Powaleni nieprawi - przepadli, a stoi dom sprawiedliwych. [8] Doznaje pochwał człowiek za rozwagę, przewrotny będzie w pogardzie. [9] Lepiej być prostym, ale mieć pracę, niż pysznić się nie mając chleba. [10] Prawy uznaje potrzeby swych bydląt, a serce nieprawych okrutne. [11] Kto ziemię uprawia, nasyci się chlebem, kto ściga ułudy - z rozumu obrany. [12] Występny w złu szuka ostoi, sprawiedliwych korzeń jest bezpieczny. [13] Z winy swych ust nieprawy w potrzasku, mąż prawy uniknie nieszczęścia. [14] Każdy się syci owocem swych ust, czyn rąk człowieka odda mu zapłatę. [15] Głupi uważa swą drogę za słuszną, ale rozważny posłucha rady. [16] Głupi swój gniew objawia od razu, roztropny ukryje obelgę. [17] Prawdomówny mówi, co słuszne, a świadek fałszywy - oszustwo. [18] Nierozważnie mówić - to ranić jak mieczem, a język mądrych - lekarstwem. [19] Prawdomówny język trwa wieki, a chwilkę - język kłamliwy. [20] W sercu knujących zło - podstęp, u doradzających pokój - radość. [21] Nie spotka zło żyjących uczciwie, ale u grzesznych pełno nieszczęścia. [22] Wstrętne dla Pana są usta kłamliwe, lecz w prawdomównych ma upodobanie. [23] Rozumny swą wiedzę ukrywa, serce niemądrych głosi głupotę. [24] Ręka gorliwych zdobędzie władzę, a leń pracować musi pod batem. [25] Smutek przygnębia serce człowieka, rozwesela je dobre słowo. [26] Sprawiedliwy od innych szczęśliwszy, droga niewiernych prowadzi do zguby. [27] Lenistwo nie złowi zwierzyny, ludzka pilność - cennym bogactwem. [28] Na drodze prawości jest życie, kroczenie po niej jest nieśmiertelnością.

Rozdział 13

[1] Syn mądry miłuje karcenie, naśmiewca nie słucha nagany. [2] Z owocu swych ust spożywa się dobro, a gwałtem się sycą przewrotni. [3] Kto ust swych strzeże - ten strzeże życia, kto usta rozwiera - zgubi sam siebie. [4] Serce leniwego czeka bez skutku, a pilnych zamiary stale się spełniają. [5] Prawy się brzydzi słowem przewrotnym, źle i haniebnie czyni występny. [6] Prawość strzeże dróg niewinnego - a grzeszników powala nieprawość. [7] Jeden udaje bogacza - nie mając niczego, [inny] udaje nędzarza - a opływa w dobra. [8] Bogactwo okupem za życie człowieka, lecz tyran pogróżek nie słucha. [9] Wesoło błyszczy światło sprawiedliwych, a lampa niewiernych przygasa. [10] Skutkiem pychy stale są kłótnie, u szukających rady jest mądrość. [11] Przepadnie bogactwo podstępnie zagarnięte, a krok za krokiem zdobywane - rośnie. [12] Przewlekłe czekanie jest raną dla duszy, ziszczone pragnienie jest drzewem życia. [13] Kto gardzi nakazem, ten szkodę ponosi, nagrodę otrzyma, kto rozkaz szanuje. [14] Nauka mądrego jest źródłem życia, by sideł śmierci uniknąć. [15] Prawdziwy rozum zjednywa życzliwość, droga wiarołomnych niestała. [16] Roztropny czyni wszystko z rozwagą, a dureń ujawnia głupotę. [17] Poseł nikczemny wtrąca w niedolę, wierny posłaniec - lekarstwem. [18] W biedzie jest i hańbie, kto gardzi karnością, we czci zaś - kto strzeże upomnień. [19] Spełnione pragnienie ukoi duszę, wstrętne głupiemu - od zła się odwrócić. [20] Kto z mądrym przestaje - nabywa mądrości, towarzysz głupców poniesie szkodę. [21] Nieszczęście pędzi za grzesznikami, a szczęście nagrodą dla prawych. [22] Mąż dobry zostawi dziedzictwo wnukom, dobrym przypadnie majątek grzeszników. [23] Świeża uprawa ubogich da wiele żywności, majątek niszczeje bezprawiem. [24] Nie kocha syna, kto rózgi żałuje, kto kocha go - w porę go karci. [25] Mąż prawy ma w bród pożywienia, żołądek niewiernych głód cierpi.

Rozdział 14

[1] Najmędrsza z niewiast dom sobie buduje, własnoręcznie go niszczy głupota. [2] W prawości żyje, kto boi się Pana, człowiek dróg krętych Nim gardzi. [3] W ustach głupiego rózga na jego pychę, a wargi mądrych osłonią ich samych. [4] Gdzie wołów brakuje - tam żłób jest pusty, dzięki mocy wołów plon jest obfity. [5] Prawdomówny świadek nie kłamie, kłamstwa szerzy świadek fałszywy. [6] Szyderca próżno szuka mądrości, rozumny łatwo nabędzie wiedzę. [7] Od człowieka głupiego się odsuń: rozumnych warg tam nie znajdziesz. [8] Mądrością rozumnego - poznanie swej drogi, zwodzenie siebie - głupotą niemądrych. [9] Głupców zwodzi występek, u sprawiedliwych jest łaska. [10] Serce zna własną swą gorycz, obcy nie dzieli jego radości. [11] Rozwali się dom niewiernych, a prawych namiot zakwitnie. [12] Jest droga, co komuś zdaje się słuszną, lecz w końcu prowadzi do zguby. [13] Serce się smuci i w śmiechu, a boleść jest końcem radości. [14] Niewierne serce z postępków swych rade, jak z czynów swoich człowiek uczciwy. [15] Wszystko, co mówią, przyjmuje niemądry, a człowiek rozumny na kroki swe zważa. [16] Mądry się boi, od złego ucieka, a głupi się unosi, czuje się pewnym. [17] Człowiek porywczy popełnia głupstwa, a przebiegły jest znienawidzony. [18] Udziałem łatwowiernych - głupota, umiejętność wieńczy rozumnych. [19] Przed dobrymi źli chylą czoła, a występni u bram sprawiedliwego. [20] Ubogi niemiły nawet najbliższemu, a bogacz ma wielu przyjaciół. [21] Kto bliźnim gardzi - ten grzeszy, szczęśliwy - kto z biednym współczuje. [22] Czyż ci, co knują zło, nie błądzą? Miłość i wierność dla tych, co mają dobre zamiary. [23] Każdy trud przynosi zyski, gadulstwo - jedynie biedę. [24] Umiejętność jest wieńcem mądrych, koroną niemądrych - głupota. [25] Świadek prawdomówny ratuje ludzi, oszustwo rozszerza kłamstwa. [26] W bojaźni Pana jest pewna nadzieja, dla synów swoich jest On ucieczką. [27] Źródłem życia jest bojaźń Pańska, by sideł śmierci uniknąć. [28] Chwała to króla, gdy naród liczny, ubytek ludu - to zguba władcy. [29] Łagodny - w rozwagę bogaty, porywczy ujawnia głupotę. [30] Życiem dla ciała jest serce spokojne, próchnieniem kości jest namiętność. [31] Kto ciemięży ubogiego, lży jego Stwórcę, czci Go ten, kto się nad biednym lituje. [32] Przez złość swoją runął niewierny, a prawy przy śmierci bezpieczny. [33] W sercu rozumnym jest mądrość, i pośród głupców powinna być znana. [34] Sprawiedliwość wywyższa naród, a czyn haniebny pomniejsza narody. [35] Rozsądnemu słudze król jest przychylny, a gniew budzi [sługa] bezecny.

Rozdział 15

[1] Odpowiedź łagodna uśmierza zapalczywość, słowo raniące pobudza do gniewu. [2] Z ust mądrych ludzi wiedza się sączy, usta niemądrych zioną głupotą. [3] Na każdym miejscu są oczy Pańskie: dobrych i złych wypatrują. [4] Drzewem życia jest język łagodny, złamaniem na duchu - przewrotny. [5] Głupi pogardza napomnieniem ojca, kto rad przestrzega - mądrzeje. [6] W domu prawego wielki dostatek, a w zyskach grzesznika niepokój. [7] Wargi mądrego szerzą mądrość, lecz serce głupich niestałe. [8] Ofiara występnych obrzydła dla Pana, upodobaniem Jego są modły uczciwych. [9] Droga grzesznika obrzydła dla Pana, kocha On miłośnika prawości. [10] Dla odstępcy od drogi surowa jest kara, kto karcenia nie znosi, ten umrze. [11] Szeol i Otchłań są jawne dla Pana, o ileż bardziej serca synów ludzkich. [12] Szyderca nie lubi upomnień, do ludzi mądrych nie chodzi. [13] Serce radosne twarz rozwesela, gdy smutek w sercu, i duch przygnębiony. [14] Serce rozważne szuka mądrości, usta niemądrych sycą się głupotą. [15] Wszystkie dni są złe dla nieszczęśliwego, serce szczęśliwe to uczta wieczysta. [16] Lepiej mieć mało - z bojaźnią Pańską, niż z niepokojem - wielkie bogactwo. [17] Lepsze jest trochę jarzyn z miłością, niż tłusty wół z nienawiścią. [18] Człowiek gniewliwy wznieca kłótnie, a cierpliwy spory łagodzi. [19] Jak żywopłot z ciernia, tak droga leniwych, ścieżka uczciwych jest wyrównana. [20] Mądry syn radością ojca, a matką gardzi syn głupi. [21] Niemądry głupotą się cieszy, rozumny idzie prawą drogą. [22] Brak rady unicestwia zamiary, udają się one, gdzie wielu doradców. [23] Odpowiedź ust własnych cieszy człowieka, jak miłe jest zdanie stosowne! [24] Dla mądrego droga życia - w górę, by uniknąć Szeolu, co w dole. [25] Pan rozwala dom pysznych, a miedzę wdowy utwierdza. [26] Obrzydłe są Panu złe plany, lecz dobre słowa są czyste. [27] Burzy się dom przez zyski nieprawe, żyć będzie, kto darów nie znosi. [28] Prawe serce rozważa odpowiedź, złością buchają usta występnych. [29] Od nieprawych jest Pan daleko, modlitwy prawych On słyszy. [30] Jasne oczy radują serce, radosna nowina odświeża kości. [31] Ucho posłuszne zbawiennej radzie pomiędzy mędrcami przebywa. [32] Odrzucić wskazówki - to sobą pogardzić, zdobywa się mądrość - słuchaniem uwag. [33] Bojaźń Pańska jest szkołą mądrości, pokora poprzedza sławę.

Rozdział 16

[1] Człowiecze są zamysły serca, odpowiedź języka od Pana. [2] W oczach człowieka czyste są wszystkie jego drogi, lecz Pan osądza duchy. [3] Powierz Panu swe dzieło, a spełnią się twoje zamiary. [4] Wszystko celowo uczynił Pan, także grzesznika na dzień nieszczęścia. [5] Obrzydłe Panu serce wyniosłe, z pewnością karania nie ujdzie. [6] Miłość i wierność gładzą winę, bojaźń Pańska ze złych dróg sprowadza. [7] Gdy drogi człowieka są miłe Panu, pojedna On z nim nawet wrogów. [8] Lepiej mieć mało żyjąc sprawiedliwie, niż niegodziwie mieć wielkie zyski. [9] Serce człowieka obmyśla drogę, lecz Pan utwierdza kroki. [10] Na wargach królewskich wyrocznia: jego usta w sądzie nie błądzą. [11] Waga i szala to sprawa Pana, Jego dzieło - ciężarki we worku. [12] Obrzydłe królom działanie nieprawe, bo tron się opiera na sprawiedliwości. [13] Prawe usta królowi są miłe, uczciwie mówiących on kocha. [14] Gniew króla to zwiastun śmierci, uśmierzy go człowiek rozumny. [15] W pogodnym obliczu króla jest życie, jego łaska jak chmura deszczowa na wiosnę. [16] Raczej mądrość nabywać niż złoto, lepiej mieć rozum - niż srebro. [17] Unikać złego - to droga prawych, chroni życie, kto czuwa nad drogą. [18] Przed porażką - wyniosłość, duch pyszny poprzedza upadek. [19] Lepiej być skromnym pośród pokornych, niż łupy dzielić z pysznymi. [20] Znajdzie szczęście - kto zważa na przykazanie, kto Panu zaufał - szczęśliwy. [21] Kto sercem mądry, zwie się rozumnym, a słodycz warg wiedzę pomnoży. [22] Rozum źródłem życia dla tych, co go mają, głupota - karą dla niemądrych. [23] Od serca mądrego i usta mądrzeją, przezorność na wargach się mnoży. [24] Dobre słowa są plastrem miodu, słodyczą dla gardła, lekiem dla ciała. [25] Jest droga, co komuś zdaje się słuszna, a w końcu prowadzi do zguby. [26] Głód robotnika pracuje dla niego, bo przymuszają go usta. [27] Człowiek nieprawy zło gotuje, i ogień mu płonie na wargach. [28] Człowiek podstępny wznieca kłótnie, plotkarz poróżnia przyjaciół. [29] Gwałtownik zwodzi bliźniego, prowadzi na drogę niedobrą. [30] Kto oczy zamyka, podstęp obmyśla, kto wargi zaciska, dokonał zbrodni. [31] Siwy włos ozdobną koroną: na drodze prawości się znajdzie. [32] Cierpliwy jest lepszy niż mocny, opanowany - od zdobywcy grodu. [33] We fałdy sukni wrzuca się losy, ale Pan sam rozstrzyga.

Rozdział 17

[1] Lepszy jest suchy kęs chleba w spokoju niż dom pełen biesiad kłótliwych. [2] Sługa rozumny weźmie górę nad bezecnym synem i z braćmi posiądzie dziedzictwo. [3] Dla srebra - tygiel, dla złota - piec, a dla serc probierzem jest Pan. [4] Nikczemnik zważa na wargi nieprawe, oszust słucha języka przewrotnych. [5] Kto drwi z ubogiego, znieważa jego Stwórcę, kto cieszy się z klęski, nie ujdzie karania. [6] Koroną starców - synowie synów, a chlubą synów - ojcowie. [7] Nie przystoi głupcowi mowa wytworna, tym mniej możnemu - warga kłamliwa. [8] Dla dającego - dar kamieniem szczęścia: gdziekolwiek się zwróci, ma powodzenie. [9] Kto szuka miłości, cudzy błąd tai; kto sprawę rozgłasza, poróżnia przyjaciół. [10] Nagana głębiej działa na mądrego niżeli na głupiego sto batów. [11] Zły szuka jedynie buntu, lecz zwiastun nieszczęścia będzie mu posłany. [12] Raczej spotkać niedźwiedzicę, co straciła małe, niżeli głupiego z jego głupotą. [13] Kto złem za dobre odpłaca, temu zło nie ustąpi z domu. [14] Kłótnię zaczynać to dać upust wodzie, nim spór wybuchnie - uciekaj! [15] Kto uwalnia łotra i kto skazuje niewinnych: Pan do obu czuje odrazę. [16] Po cóż pieniądze w ręku głupiego? Brak mu rozumu, by nabyć mądrości. [17] Przyjaciel kocha w każdym czasie, a bratem się staje w nieszczęściu. [18] Niemądry jest ten, kto daje porękę i kto przysięgą ręczy za bliźniego. [19] Kto lubi kłótnie, grzech lubi, kto podwyższa bramę, szuka zagłady. [20] Szczęścia nie zazna serce przewrotne, w zło wpada - kto przewrotny w języku. [21] Kto zrodził głupca, wiele ma zmartwień, nie cieszy się ojciec nicponia. [22] Radość serca wychodzi na zdrowie, duch przygnębiony wysusza kości. [23] Niegodziwiec dar bierze z zanadrza, by ścieżki prawa naginać. [24] Przed rozumnego obliczem jest mądrość, lecz oczy głupiego na krańcach ziemi. [25] Zmartwieniem ojca syn niemądry, goryczą - swej rodzicielki. [26] Dla sprawiedliwego i kara grzywny niedobra, zbić rózgą zacnego to przeciw prawości. [27] Rozsądek posiadł, kto w słowach oszczędny, kto spokojnego ducha - roztropny. [28] I głupi, gdy milczy, wydaje się mądrym, kto wargi zamyka - bezpieczny.

Rozdział 18

[1] Za żądzą idzie odludek i z każdą radą wojuje. [2] Głupi nie lubi się zastanawiać, lecz tylko swe zdanie przedstawić. [3] W ślad za występnym idzie pogarda, wraz z godnym pogardy - hańba. [4] Słowa ust ludzkich są wodą głęboką, potokiem obfitym jest źródło mądrości. [5] Niedobrze winnego popierać, krzywdząc prawego w sądzie. [6] Wargi głupiego prowadzą do kłótni, jego usta wołają o razy. [7] Usta głupiego są jego zgubą, a wargi - pułapką na jego życie. [8] Słowa donosiciela są jak smaczne kąski: zapadają do głębi wnętrzności. [9] Nawet ten, kto w pracy opieszały, jest bratem niszczyciela. [10] Potężną twierdzą jest imię Pana, tam prawy się schroni. [11] Majętność bogacza jest mocną warownią, murem wysokim w jego mniemaniu. [12] Przed upadkiem serce ludzkie się wynosi, lecz pokora poprzedza sławę. [13] Odpowiedzieć, nim się wysłucha, uchodzi za głupotę i hańbę. [14] Duch ludzki zniesie chorobę, lecz złamanego ducha któż dźwignie? [15] Serce rozumne zdobywa wiedzę, a ucho mądrych dąży do wiedzy. [16] Dar człowieka toruje mu drogę i do możnych go prowadzi. [17] Pierwszy ma rację w swej sprawie, lecz przyjdzie przeciwnik i poprawi go. [18] Losem łagodzi się spory i rozstrzyga pomiędzy możnymi. [19] Brat obrażony - trudniejszy do zdobycia niż miasto warowne, a kłótnie - jak zawory w twierdzy. [20] Owocem ust nasyci człowiek wnętrze, pożywi się plonami swych warg. [21] Życie i śmierć są w mocy języka, [jak] kto go lubi [używać], tak i spożyje zeń owoc. [22] Kto znalazł żonę - dobro znalazł i zyskał łaskę u Pana. [23] Płaczliwie prosi ubogi, a bogacz twardo go zbywa. [24] Na bliźnich polegać - to siebie zgubić, czasem przyjaciel przylgnie nad brata.

Rozdział 19

[1] Więcej wart biedak, co żyje uczciwie, niż głupiec o ustach kłamliwych. [2] I gorliwość niedobra przy braku rozwagi, błądzi, kto biegnie za prędko. [3] Głupota człowieka niszczy mu drogę, a serce na Pana się gniewa. [4] Bogactwo zyskuje wielu przyjaciół, biednego opuszcza najbliższy. [5] Fałszywy świadek nie ujdzie karania, kto kłamstwem oddycha, nie zdoła się wymknąć. [6] Wielu schlebia możnemu, każdy jest bliski temu, kto daje. [7] Biedaka wszyscy bracia nie lubią, tym bardziej najbliżsi stronią od niego; on szuka słów - ale ich nie ma. [8] Kto nabywa mądrość - ten siebie kocha, kto strzeże rozwagi - ten dobro zdobędzie. [9] Fałszywy świadek nie ujdzie karania, zginie - kto kłamstwem oddycha. [10] Nie przystoi głupiemu opływać w rozkosze, tym bardziej słudze - kierować panami. [11] Rozważny człowiek nad gniewem panuje, a chwałą jego - zapomnienie uraz. [12] Jak ryk lwa, tak zagniewanie króla, jego życzliwość jak rosa na trawie. [13] Strapieniem dla ojca - syn głupi, a rynną wciąż cieknącą - kłótliwa kobieta. [14] Dom i bogactwo dziedzictwem po przodkach, lecz żona rozsądna darem od Pana. [15] Lenistwo pogrąża w ospałość, głód cierpi dusza niedbała. [16] Strzec przykazań to chronić swe życie, kto gardzi powagą, zginie. [17] Pożycza [samemu] Panu - kto dla biednych życzliwy, za dobrodziejstwo On mu nagrodzi. [18] ćwicz syna, dopóki jest nadzieja, nie unoś się aż do skrzywdzenia go. [19] Za mocny gniew należy się grzywna, a chcąc go wyrwać, jeszcze go wzmożesz. [20] Posłuchaj rady, przyjmij naukę, abyś był mądry w przyszłości. [21] Wiele zamierzeń jest w sercu człowieka, lecz wola Pana się ziści. [22] Bezczynność człowieka jest jego wyrzutem, od nierzetelnego lepszy jest ubogi. [23] Bojaźń Pańska prowadzi do życia: klęska nawiedzi tego, kto lubi spać długo. [24] Leniwy wyciągnie rękę do misy, ale do ust jej nie doprowadzi. [25] Zbij szydercę - a prosty zmądrzeje, upomnij mądrego - a nabędzie karności. [26] Kto ojca znieważa, a matkę wypędza, jest synem bezecnym, zhańbionym. [27] Zaprzestań, synu słuchać pouczeń, a zbłądzisz bez słów rozsądku. [28] Świadek bezecny drwi sobie z prawości, usta występne grzech pożerają. [29] Dla szyderców gotowe są baty, a chłosta na plecy głupiego.

Rozdział 20

[1] Szydercą jest wino, swarliwą - sycera, każdy, kto tutaj błądzi, niemądry. [2] Jak ryk lwa - tak zapalczywość króla, kto go rozgniewa, życie naraża. [3] Zaprzestać sporu - zaszczytem dla męża, bo każdy, kto głupi, wybucha. [4] Nie pracuje leniwy w jesieni, więc w żniwa darmo szuka plonu. [5] Głęboką wodą plan w sercu człowieka, czerpie z niej człowiek przemyślny. [6] Dobrocią swą chełpi się wielu, lecz męża pewnego któż znajdzie? [7] Sprawiedliwy w prawości swej żyje, szczęśliwe po nim są dzieci. [8] Gdy król zasiada na tronie sędziowskim - wszelkie zło rozprasza spojrzeniem. [9] Kto powie: Ustrzegłem czystości serca, wolny jestem od grzechu? [10] Dwojakie ciężarki i miara podwójna - obydwu Pan nie znosi. [11] Już chłopca można poznać po zachowaniu, czy prawe i czyste będą jego czyny. [12] I ucho, co słyszy, i oko, co widzi, oba są dziełem Pana. [13] Nie kochaj spania, byś nie zubożał, miej oczy otwarte - nasycisz się chlebem. [14] Marne, marne, krzyczy nabywca, lecz po odejściu [z nabytku] się chwali. [15] Jest złoto i obfitość pereł, lecz wargi rozumne - to rzecz drogocenna. [16] Zabierz mu suknię, bo ręczy za obcych, za nieznajomego - weź zastaw! [17] Chleb oszustwa miły jest człowiekowi, lecz potem usta napełni kamieniem. [18] Na radzie ustalisz plany, wojnę prowadź roztropnie. [19] Obmówca wyjawia sekrety, zatem nie obcuj z gadułą! [20] Temu, kto ojcu i matce złorzeczy, w noc ciemną lampa zagaśnie. [21] Dziedzictwo w początku pospiesznie zgarnięte na końcu jest bez błogosławieństwa. [22] Nie mów: Za zło się odpłacę. Zdaj się na Pana: On cię wybawi. [23] Wstrętne dla Pana dwojakie ciężarki, i waga fałszywa - niedobra. [24] Pan kieruje krokami człowieka, jakżeby człowiek pojął własną drogę? [25] Pułapką ludzi - pochopne: Dar [Bogu], a namyślają się dopiero po ślubach. [26] Król mądry rozpędza zbrodniarzy i koło na nich sporządza. [27] Lampą Pańską jest duch człowieka: on głębię wnętrza przenika. [28] Łaskawość i stałość są strażą króla, tron oparty jest na łaskawości. [29] Rozmach jest chlubą młodzieży, ozdobą starców - siwizna. [30] Pręgi, rany leczą zło, a razy - głębie wnętrzności.

Rozdział 21

[1] Serce króla w ręku Pana jak płynąca woda, On zwraca je, dokąd [sam] chce. [2] Każdego droga zdaje mu się prawa, lecz Pan osądza serca. [3] Postępowanie uczciwe i prawe milsze Panu niż krwawa ofiara. [4] Dumne oczy i serce nadęte, [ta] pochodnia występnych jest grzechem. [5] Zamiary pracowitego [przynoszą] zysk, a wszystkich śpieszących się - biedę. [6] Gromadzenie skarbów językiem kłamliwym, to wiatr ścigany - szukanie śmierci. [7] Przemoc występnych porwie ich samych, bo nie chcą strzec prawości. [8] Kręta droga zbrodniarza, niewinny działa z prawością. [9] Lepsze mieszkanie w kącie dachu niż żona swarliwa i dom obszerny. [10] Dusza grzesznika pożąda zła, w jego oczach bliźni nie znajduje łaski. [11] Gdy karzą szydercę, mądrzeje prostaczek, gdy uczą mądrego, on wiedzę zdobywa. [12] Sprawiedliwy [Bóg] myśli o domu zbrodniarza, w nieszczęście wtrąca nieprawych. [13] Kto uszy zatyka na krzyk ubogiego, sam będzie wołał bez skutku. [14] Dar potajemny uśmierza gniew, a złość największą - podarek w zanadrzu. [15] Cieszy się prawy z czynów uczciwych, są one postrachem dla ludzi nieprawych. [16] Kto zbacza z drogi rozwagi, odpocznie w towarzystwie cieni. [17] Popada w nędzę, kto lubi hulanki, nie wzbogaci się, kto lubi oliwę i wino. [18] Okupem prawego - odstępca, niewierny - zamiast prawego. [19] Lepiej mieszkać w pustyni niż z żoną kłótliwą, mrukliwą. [20] Cenny skarb i oliwa w domu mądrego, a głupiec je marnotrawi. [21] Kto szuka prawości, dobroci, ten znajdzie życie, <powodzenie> i chwałę. [22] Mądry się wdarł do miasta siłaczy i zniszczył moc, której ufali. [23] Strzegąc swych ust i języka, chroni się życie przed uciskami. [24] Pyszałek, samochwał: nazywany szydercą działa z nadmiaru swej pychy. [25] Pragnienie uśmierca leniucha, bo jego rękom nie chce się pracować. [26] On tylko pożąda dzień cały, a prawy udziela - nie szczędzi. [27] Obrzydła ofiara występnych, tym bardziej złożona w złej myśli. [28] Zginie świadek fałszywy, kto [umie] słuchać, może ciągle mówić. [29] Niewierny ma upór na twarzy, a prawy umacnia swe drogi. [30] Nie ma mądrości ani rozumu, ni rady przeciwko Panu. [31] Na dzień bitwy osiodła się konia, ale zwycięstwo zależy od Pana.

Rozdział 22

[1] Lepszy szacunek niż wielkie bogactwo, lepsze uznanie niż srebro i złoto. [2] Spotykają się bogacz i nędzarz - Pan obydwu jest Stwórcą. [3] Rozważny zło widzi i odwraca się, nierozważni tam idą - i szkodę ponoszą. [4] Owocem pokory jest bojaźń Pańska, bogactwo, szacunek i życie. [5] Ciernie, sidła na drodze złoczyńcy, kto życia strzeże, ten od nich jest z dala. [6] Wdrażaj chłopca w prawidła jego drogi, a nie zejdzie z niej i w starości. [7] Ubogimi kieruje bogaty, sługą wierzyciela jest dłużnik. [8] Kto sieje zło, zbiera nieszczęście, kij jego gniewu przepadnie. [9] Błogosławiony, czyj wzrok miłosierny, bo chlebem dzieli się z biednym. [10] Przepędź szydercę, a kłótnia ustąpi, ucichnie zatarg i potwarz. [11] Kto kocha czystych sercem, kto ma wdzięk na wargach - przyjacielem króla. [12] Oczy Pana strzegą rozsądku, a niweczą mowy wiarołomcy. [13] Leniwy mówi: Lew jest na drodze: zginę na środku ulicy. [14] Usta żon cudzych są dołem głębokim: na kogo Pan się gniewa, ten tam wpadnie. [15] W sercu chłopięcym głupota się mieści, rózga karności wypędzi ją stamtąd. [16] Uciskać biedaka - to jego bogacić, bogacza wspierać - to wtrącać go w biedę. [17] Słowa Mędrców. Nadstaw ucha i słuchaj słów mędrców, nakłoń swe serce ku mojej nauce, [18] bo dobrze, gdy w sercu je chowasz, gdy stale je widać na twoich wargach. [19] Byś ufność swą w Panu pokładał, chcę wskazać ci dzisiaj twoją drogę. [20] Czy już nie pisałem tobie trzy razy [słów pełnych] rad i wskazań, [21] by cię nauczyć prawości i prawdy, byś wiernie zdał sprawę temu, kto cię posłał? [22] Nie okradaj nędzarza, ponieważ jest nędzarzem, nie uciskaj w bramie biednego, [23] bo Pan rzecznikiem ich sprawy, wydrze On życie tym, co ich krzywdzą. [24] Nie wiąż się z człowiekiem gniewliwym, nie obcuj z człowiekiem porywczym, [25] byś do dróg jego nie przywykł i nie zgotował pułapki na swe życie. [26] Nie bądź z tych, co dają porękę, co ręczą za [cudze] długi. [27] Jeżeli nie masz czym zapłacić, po co mają łóżko zabrać spod ciebie? [28] Nie przesuwaj starej miedzy, ustalonej przez twoich przodków. [29] Widzisz biegłego w swoim zawodzie? Będzie on stał przed obliczem królów, a nie przed ludźmi prostymi.

Rozdział 23

[1] Gdy z możnym do stołu usiądziesz, pilnie uważaj, co masz przed sobą; [2] nóż sobie przyłóż do gardła, jeśli masz gardło żarłoczne. [3] Nie pożądaj jego przysmaków, bo to pokarm zwodniczy. [4] O bogactwo się nie ubiegaj i odstąp od twojej chytrości! [5] Gdy utkwisz w nim wzrok - już go nie ma, bo skrzydła sobie przyprawi - jak orzeł, co odlatuje ku niebu. [6] Z nieżyczliwym człowiekiem nie ucztuj, nie pożądaj jego przysmaków; [7] jak ktoś, kto dogadza apetytowi, tak samo i on [postępuje]. Jedz i pij! - mówi do ciebie, a w sercu ci nie jest przychylny. [8] Zwrócisz spożyty kawałek, słów miłych użyjesz na próżno. [9] Nie mów do uszu głupiego, bo wzgardzi mądrością twej mowy. [10] Nie przesuwaj prastarej miedzy, na pole sierot nie wstępuj, [11] bo mocny jest ich Obrońca, przeciw tobie ich sprawę obróci. [12] Do pouczeń serce swe nakłoń, do mądrych słów - swoje uszy! [13] Karcenia chłopcu nie żałuj, gdy rózgą uderzysz - nie umrze. [14] Ty go uderzysz rózgą, a od Szeolu zachowasz mu duszę. [15] Synu, gdy mądre twe serce, i własne me serce się cieszy; [16] moje wnętrze także się weseli, gdy usta twe mówią, co słuszne. [17] Niech twoje serce nie zazdrości grzesznikom, lecz zabiega tylko o bojaźń Pańską: [18] gdyż przyszłe życie istnieje, nie zawiedzie cię twoja nadzieja. [19] Słuchaj, mój synu - bądź dobry, prostą drogą prowadź twe serce, [20] nie bądź z tych, co winu hołdują lub mięsem się lubią obżerać; [21] bo pijak i żarłok jest w nędzy, ospałość chodzi w łachmanach. [22] Słuchaj ojca, który cię zrodził, i nie gardź twą matką, staruszką! [23] Nie sprzedawaj - nabywaj prawdę, mądrość, karność, rozwagę! [24] Raduje się ojciec prawego, kto zrodził mądrego, się cieszy; [25] niech się weselą twój ojciec i matka, twa rodzicielka niech będzie szczęśliwa. [26] Synu, daj mi swe serce, dróg moich niech strzegą twe oczy, [27] bo dołem głębokim jest nierządnica, a ciasną studnią jest obca niewiasta, [28] czatuje jakby rozbójnik, pomnaża niewiernych w narodzie. [29] U kogo " Ach! ", u kogo " Biada! ", u kogo swary, u kogo żale, u kogo rany bez powodu, u kogo oczy są mętne? [30] U przesiadujących przy winie, u chodzących próbować amfory. [31] Nie patrz na wino, jak się czerwieni, jak pięknie błyszczy w kielichu, jak łatwo płynie [przez gardło]: [32] bo w końcu kąsa jak żmija, swój jad niby wąż wypuszcza; [33] twoje oczy dostrzegą rzeczy dziwne, a serce twe brednie wypowie. [34] Zdajesz się spać na dnie morza lub spoczywać na szczycie masztu. [35] Obili mnie, nic nie poczułem, chłostali, nic nie wiedziałem. Kiedyż się zbudzę? Jeszcze nadal go pragnę...

Rozdział 24

[1] Nie zazdrość ludziom nieprawym, nie pragnij ich towarzystwa: [2] bo serce ich przemoc obmyśla, ich wargi mówią złośliwie. [3] Dom się buduje mądrością, a roztropnością - umacnia; [4] rozsądek napełnia spichlerze wszelkimi dobrami drogimi, miłymi. [5] Mąż rozumny jest lepszy niż krzepki, a światły muskularnego przewyższa; [6] bo roztropnie poprowadzisz wojnę; tam zwycięstwo, gdzie wielki doradca. [7] Za wzniosła dla głupca jest mądrość, w bramie on ust nie otworzy. [8] Kto zło dokładnie obmyśla, tego zwą wichrzycielem. [9] Grzech jest planem głupiego, szyderca jest wstrętny dla ludzi. [10] Gdyś słaby w dniu nieszczęścia, to bardzo mierna twoja siła. [11] Ratuj wleczonych na śmierć, wstrzymaj rózgi, by nie zabijały. [12] Czy powiesz: Nie wiedziałem tego? Kto bada serca, ma nie rozumieć? Wie Ten, który dusz dogląda, i według czynów odda każdemu. [13] Synu, jedz miód, bo jest dobry, bo plaster miodu jest słodki dla podniebienia. [14] Podobnie - wiedz - mądrość dla twej duszy, posiądziesz ją - przyszłe życie masz pewne, nie zawiedzie cię twoja nadzieja. [15] Nie czatuj, grzeszniku, przed domem prawego, nie burz miejsca jego spoczynku, [16] bo prawy siedmiokroć upadnie i wstanie, a występni w nieszczęściu upadną. [17] Nie ciesz się z upadku wroga, nie raduj się w duszy z jego potknięcia, [18] by Pan widząc to, nie miał ci za złe i gniewu nie odwrócił od niego. [19] Nie oburzaj się na złoczyńców, występnym nie zazdrość: [20] bo nie ma przyszłości nieprawy, zagaśnie światło występnych. [21] Synu mój, lękaj się Boga i króla, nie łącz się z tymi, co myślą inaczej, [22] bo wnet ich zagłada nastanie. Kto zna upadek obydwu? [23] I te są od Mędrców. Niedobrze, jeśli ktoś w sądzie stronniczy. [24] Kto mówi przestępcy: Jesteś niewinny, temu ludy złorzeczą, tego przeklinają narody. [25] Szczęśliwi, którzy karzą [przestępców], spłynie na nich obfite błogosławieństwo. [26] W wargi całuje, kto daje słuszną odpowiedź. [27] Spełnij obowiązki na dworze, wykonuj je pilnie na roli, a potem - i dom wystawisz. [28] Nie oskarżaj bliźniego bezpodstawnie; czy zwodzić chcesz twymi wargami? [29] Nie mów: Jak mi zrobił, tak ja mu też zrobię, każdemu oddam według jego czynów. [30] Szedłem koło roli próżniaka i koło winnicy głupiego: [31] a oto wszystko zarosło pokrzywą, ciernie całą jej powierzchnię pokryły, kamienny mur rozwalony. [32] Skierowałem uwagę, spojrzałem, zobaczyłem i wysnułem naukę: [33] Trochę snu i trochę drzemania, trochę założenia rąk, aby zasnąć, [34] a przyjdzie na ciebie nędza jak włóczęga i niedostatek jak biedak żebrzący.

Rozdział 25

[1] I to są przysłowia Salomona, przepisane przez ludzi króla judzkiego, Ezechiasza. [2] Chwałą Bożą - rzecz taić, chwałą królów - rzecz badać. [3] Wysokość niebios i głębia podziemia, i serca królów są niezbadane. [4] Odłącz żużel od srebra, a rozbłyśnie złotnikowi naczynie: [5] nieprawego usuń sprzed króla, a sprawiedliwość jego tron umocni. [6] Nie bądź wyniosły u króla, nie stawaj na miejscu wielmożów! [7] Niech raczej ci rzekną: Posuń się wyżej!, niżby cię mieli poniżyć przed możnym. Co oczy twoje spostrzegły, [8] nie podawaj szybko do sądu, bo co zrobisz w końcu, jeżeli zawstydzi cię bliźni? [9] Swój spór z bliźnim załatw polubownie, lecz cudzych tajemnic nie zdradzaj, [10] by słuchający ciebie nie zganił i nie przylgnęła do ciebie niesława. [11] Złote jabłka na sprzętach ze srebra - to słowo mówione w czasie właściwym. [12] Złota obrączka, kolia ze szczerego złota - wskazówka mądrego dla uszu uważnych. [13] Czym jest chłód śniegu w dzień żniwa, tym wierny zleceniu posłaniec: bo ducha panu orzeźwia. [14] Chmury i wicher bez deszczu: kto chwali się darem kłamanym. [15] Cierpliwość ugnie zwierzchnika, a język łagodny złamie kości. [16] Znalazłeś miód - tyle zjedz, ile trzeba, byś się objadłszy nie zwrócił. [17] Stawaj rzadko w domu sąsiada, by nie miał cię dość i nie nabrał wstrętu. [18] Maczugą, mieczem, ostrą strzałą - fałszywy świadek przeciw bliźniemu. [19] Czym ząb zepsuty i noga chwiejna, tym jest w dniu klęski nadzieja w niewiernym. [20] Jak płaszcz zdejmować w dzień mroźny lub ocet wylewać na ług, tak pieśni śpiewać znękanym. [21] Gdy wróg twój łaknie, nakarm go chlebem, gdy pragnie, napój go wodą - [22] żar ognia zgromadzisz na nim, a Pan ci za to zapłaci. [23] Północny wiatr sprowadzi deszcz, a język obmówcy - gniew na twarzach. [24] Lepsze mieszkanie w kącie dachu niż żona swarliwa i dom obszerny. [25] Jak zimna woda na gardło spragnione, tak dobre wieści z dalekiej krainy. [26] źródłem zmąconym i studnią zniszczoną jest prawy, co przed występnym się chwieje. [27] Niedobrze za wiele jeść miodu: a gardzenie wyniosłością jest zaszczytne. [28] Miastem odkrytym, bez murów, jest człowiek nieopanowany.

Rozdział 26

[1] Jak śnieg w lecie, deszcz we żniwa, tak cześć nie przystoi głupiemu. [2] Jak ptak, co ucieka, wróbel, co leci, tak niesłuszne przekleństwo - bez skutku. [3] Na konia - bicz, na osła - wędzidło, a kij na plecy głupiego. [4] Nie odpowiadaj głupiemu według jego głupoty, byś nie stał się jemu podobnym. [5] Głupiemu odpowiadaj według jego głupoty, by nie pomyślał, że mądry. [6] Nogi sobie odcina, szkody się nabawi, kto posyła wiadomość przez głupca. [7] Jak chwieją się nogi chromego, tak w ustach głupiego przysłowie. [8] Jak kamień przywiązać do procy, tak cześć oddawać głupiemu. [9] Cierń wpił się w rękę pijaka, a przysłowie - w usta głupców. [10] Jak łucznik raniący przechodniów, tak ten, kto głupca najmuje lub pijaka-przechodnia. [11] Jak pies do wymiotów powraca, tak głupi powtarza szaleństwa. [12] Widziałeś takiego, co mądry w swych oczach? Więcej nadziei w głupim niż w takim. [13] Leniwy mówi: Lwica na drodze, lew jest na miejscach otwartych. [14] Kręcą się drzwi na zawiasach, a człowiek leniwy na łóżku. [15] Wyciągnął leniwy swą rękę do misy, trudno mu ją do ust doprowadzić. [16] Leniwy ma się za mądrzejszego niż siedmiu, co odpowiada rozumnie. [17] Chwyta za uszy psa, który biegnie - kto w cudze spory się miesza. [18] Jak ten, co rzuca bezmyślnie strzały, oszczepy i śmierć - [19] tak człowiek, co zwodzi bliźniego i mówi: To tylko dla żartu. [20] Bez drew zagaśnie ognisko, bez donosiciela spór zniknie. [21] Węgiel dla żaru, drwa dla ognia - a człowiek kłótliwy - do wzniecania sporu. [22] Słowa donosiciela są jak przysmaki: zapadają do głębi wnętrzności. [23] Czym na garnku glinianym srebrna polewa, tym wargi palące, a w sercu zło. [24] Ustami wróg zwodzi - a w sercu kryje podstęp. [25] Nie ufaj miłemu głosowi, gdyż siedem ohyd ma w sercu; [26] choć się zatai nienawiść podstępnie, to złość się wyda na zgromadzeniu. [27] Kto kopie dół - weń wpada, a kamień wraca na tego, co go toczy. [28] Fałszywy język nie znosi skrzywdzonych, usta przymilne powodem zguby.

Rozdział 27

[1] Nie chwal się dniem jutrzejszym, bo nie wiesz, co dzień ci przyniesie. [2] Niech inny cię chwali - nie twe własne usta, ktoś obcy - nie własne twe wargi. [3] Ciężki jest kamień i piasek nie lekki, gniew głupiego cięższy od obu. [4] Gwałtowny jest gniew, zapalczywość - nieubłagana, a kto się ostoi przed zazdrością? [5] Lepsza jest jawna nagana niż miłość tajona. [6] Razy przyjaciela - [znakiem] wierności, pocałunki wroga - zwodnicze. [7] Kto syty - depcze po miodzie, głodnemu i gorycz jest słodka. [8] Jak ptak, co uciekł z gniazda, tak człowiek, co uciekł z ojczyzny. [9] Olejki, pachnidło - serce radują i dobre słowo przyjaciela, dzięki radzie z duszy. [10] Nie gardź swoim i ojca przyjacielem, a w dniu klęski nie chodź do brata, bo lepszy sąsiad bliski niż brat daleki. [11] Bądź mądry, synu, rozwesel me serce, a tym, co lżą mnie, odpowiem. [12] Rozważny zło widzi i kryje się, nierozważni tam idą i szkodę ponoszą. [13] Zabierz mu suknię, bo ręczy za obcego, za nieznajomych - weź zastaw! [14] Kto rankiem głośno błogosławi bliźniego, policzą mu to za przekleństwo. [15] Rynna ciekąca stale w dzień dżdżysty, podobna do żony swarliwej. [16] Kto chce ją wstrzymać, ten wiatr wstrzymuje lub zbiera oliwę do ręki. [17] Żelazo żelazem się ostrzy, a człowiek urabia charakter bliźniego. [18] Stróż drzewa figowego - spożywa jego owoc, czujny o pana - doznaje szacunku. [19] Oblicze odbija się w wodzie, a w sercu odbija się człowiek. [20] Szeol i zatrata niesyte, niesyte i oczy człowieka. [21] Czym dla srebra - tygiel, dla złota - piec, tym dla człowieka - pochwała. [22] Choć stłuczesz głupiego w moździerzu tłuczkiem - razem z ziarnami - głupota go nie opuści. [23] Troszcz się o potrzeby zwierząt, zwracaj uwagę na trzodę; [24] nie trwa na wieki bogactwo, ani na pokolenia - korona. [25] Wyrosła trawa, pojawia się potraw, zbierze się górskie siano: [26] owce na suknie dla ciebie, a kozły, by za pole zapłacić; [27] dość mleka koziego, byś siebie utrzymał, <utrzymał swój dom> i wyżywił swoje służące.

Rozdział 28

[1] Ucieka występny, choć go nikt nie goni, lecz prawy jest ufny jak młody lew. [2] Przez zbrodnie kraju wielu jest władców, lecz ktoś mądry i roztropny trwały ład zapewni. [3] Występny, co biednych uciska, jest jak ulewa, co chleba nie daje. [4] Kto gardzi Prawem, chwali grzesznika, kto strzeże Prawa, jemu przeciwny. [5] źli ludzie nie rozumieją prawości, a którzy szukają Pana, pojmą ją całą. [6] Więcej wart biedak, co żyje uczciwie, niż bogacz o drogach krętych. [7] Kto Prawa się trzyma, ten mądrym jest synem, przyjaciel rozwiązłych hańbi swego ojca. [8] Odsetką i lichwą powiększać majątek - to zbierać dla tych, co miłosierni dla biednych. [9] Kto ucho odwraca, by Prawa nie słyszeć, tego nawet modlitwa jest wstrętna. [10] Kto prawych sprowadza na drogę występku, i sam też we własny dół wpadnie; dziedzictwem zaś czystych będzie dobro. [11] Mądry jest bogacz w swych oczach, lecz przejrzał go biedak rozumny. [12] Wielka jest radość, gdy prawi zwyciężą; gdy górą przewrotni, każdy się chowa. [13] Nie zazna szczęścia, kto błędy swe ukrywa; kto je wyznaje, porzuca - ten miłosierdzia dostąpi. [14] Szczęśliwy mąż, gdy stale trwa w bojaźni; kto serce zatwardza - wpadnie w nieszczęście. [15] Lwem ryczącym, zgłodniałym niedźwiedziem jest władca występny nad biednym ludem. [16] Książę ubogi w rozsądek bogaty jest w zdzierstwo, kto zysków nieprawych nie znosi, dni swe przedłuża. [17] Gdy człowiek zmazany krwią ludzką ucieka aż do grobu - niech go nie wstrzymują! [18] Kto żyje uczciwie - będzie ocalony; kto przewrotnie chodzi dwiema drogami, zapewne na jednej z nich zginie. [19] Kto ziemią uprawia, nasyci się chlebem; kto ściga ułudę, nasyci się nędzą. [20] Uczciwy cieszy się błogosławieństwem, kto się chce szybko wzbogacić, nie ujdzie kary. [21] źle gdy kto się kieruje względami na osobę; człek za kęs chleba popełni przestępstwo. [22] Człowiek o złym oku jest chciwy bogactwa, a nie wie, że bieda przyjdzie na niego. [23] Kto kogoś strofuje, w końcu łaski znajdzie bardziej niż język, co schlebia. [24] Kto ojca lub matkę ograbia mówiąc: To nie grzech, jest wspólnikiem zbójcy. [25] Chciwiec spory wywołuje, kto ufa Panu - będzie nasycony. [26] Kto swemu sercu ufa - ten głupi; kto żyje w mądrości - znajdzie ocalenie. [27] Kto daje ubogim - nie zazna biedy; kto [na nich] zamyka oczy, zbierze wiele przekleństw. [28] Gdy górą przewrotni - ukrywa się każdy; gdy giną - mnożą się prawi.

Rozdział 29

[1] Człowiek, mimo upomnień uparty nagle dozna klęski - nie ma dla niego leku. [2] Gdy prawi przy władzy - cieszy się naród; naród wzdycha - gdy rządzi występny. [3] Kto mądrość kocha - ten ojca raduje, kto z nierządnicami przestaje, dobra roztrwoni. [4] Król państwo umacnia sprawiedliwością, niszczy je ten, kto podatkami uciska. [5] Kto schlebia kłamliwie bliźniemu, na nogi mu sidła zastawia. [6] W grzechu złego człowieka - pułapka, prawy raduje się, cieszy. [7] Uczciwy rozumie sprawę ubogich, występny nie ma zrozumienia. [8] Zuchwali miasto podniecą, a prawi gniew uspokoją. [9] Gdy mądry spiera się z głupim, ten krzyczy i śmieje się; nie ma pojednania. [10] Krwiożercy nienawidzą czystego, uczciwi o jego życie się troszczą. [11] Głupi ujawnia cały swój gniew, mądry go w końcu uśmierza. [12] Jeżeli władca zważa na kłamstwa, to wszyscy dworzanie nieprawi. [13] Spotyka się biedny z ciemięzcą, Pan obydwu oczy oświeca. [14] Król w rządach troskliwy o biednych tron swój umocni na zawsze. [15] Rózga i karcenie udziela mądrości; chłopiec pozostawiony sobie jest wstydem dla matki. [16] Gdy występni się mnożą, to i złości się mnożą, lecz prawi upadek ich ujrzą. [17] Karć syna: kłopotów ci to zaoszczędzi i pociechą twej duszy się stanie. [18] Gdy nie ma widzenia, naród się psuje, szczęśliwy, kto Prawa przestrzega. [19] Słowami nie poprawi się sługi, bo rozumie, a nie odpowiada. [20] Widziałeś człowieka gadatliwego? Więcej nadziei w głupim niż w takim. [21] Kto sługę rozpuści za młodu, ten w końcu z uporem się spotka. [22] Gniewliwy kłótnie wszczyna, zapalczywy mnoży grzechy. [23] Człowieka poniża jego pycha, pokorny zdobędzie uznanie. [24] Uczestnik kradzieży - wrogiem swej duszy, słysząc przekleństwa - nie wydaje. [25] Strach przed człowiekiem to sidło, kto ufa Panu, bezpieczny. [26] Wielu szuka względów u władcy, lecz Pan osądzi każdego. [27] Niegodziwiec jest wstrętny dla prawych, dla nieprawych wstrętny jest uczciwy.

Rozdział 30

[1] Słowa Agura, syna Jake z Massa. Mowa tego człowieka do Itiela, do Itiela i Ukala. [2] Jestem najgłupszy z ludzi, nie mam ludzkiej zdolności, [3] nie nabyłem mądrości, wiedza Świętego mi obca. [4] Kto wstąpił do nieba i zstąpił? Kto zebrał wiatr w swoje garście? Kto wody owinął płaszczem? Kto krańce ziemi utworzył? Jakie jest jego imię? - A jakie syna? Wiadomo ci może? [5] Każde słowo Boga w ogniu wypróbowane, tarczą jest dla tych, co Doń się uciekają. [6] Do słów Jego nic nie dodawaj, by cię nie skarał: nie uznał za kłamcę. [7] Proszę Cię o dwie rzeczy, nie odmów mi - proszę - nim umrę: [8] Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie, nie dawaj mi bogactwa ni nędzy, żyw mnie chlebem niezbędnym, [9] bym syty nie stał się niewiernym, nie rzekł: A któż jest Pan? lub z biedy nie począł kraść i imię mego Boga znieważać. [10] Nie oczerniaj sługi przed panem, by cię nie przeklął, byś nie poniósł kary. [11] Jest plemię, co ojcu złorzeczy i matce nie chce błogosławić. [12] Jest plemię w swych oczach niewinne, a nie jest obmyte z brudów. [13] Jest plemię o wzroku wyniosłym, powieki ma w górę wzniesione. [14] Jest plemię o zębach jak miecze, o zębach trzonowych jak noże, by wygryźć uciemiężonych z kraju, a spośród ludzi nędzarzy. [15] Pijawka ma dwie córki: Przynieś! Przynieś! Trzy rzeczy są nigdy nie syte, cztery nie mówią: Dość: [16] Szeol, niepłodne łono, ziemia wody niesyta, ogień, co nie mówi: Dość. [17] Oko, co ojca wyśmiewa, gardzi posłuchem dla matki - niech kruki nad rzeką wydziobią lub niech je zjedzą orlęta! [18] Trzech rzeczy pojąć nie mogę, a czterech nie znam: [19] drogi orła po niebie, drogi węża po skale, drogi okrętu po morzu, drogi mężczyzny u młodej kobiety. [20] Tak postępuje cudzołożnica: zjadła, obtarła swe usta i rzekła: źle nie zrobiłam. [21] Pod trzema rzeczami drży ziemia i czterech znieść nie może: [22] pod niewolnikiem, gdy królem zostanie; pod głupcem, gdy je do syta; [23] pod pogardzaną, gdy żoną i panią zostanie; pod sługą - dziedziczką po pani. [24] Są na ziemi cztery istoty małe, lecz najrozumniejsze z mądrych: [25] lud mrówczy, chociaż bez siły, a w lecie nazbiera żywności; [26] góraliki, lud wprawdzie niemocny, ale w skale mieszkania zakłada; [27] szarańcza, która choć nie ma króla, cała wyrusza w porządku; [28] jaszczurka, co nie da się schwycić rękami, a mieszka w pałacach królewskich. [29] Trzy rzeczy krok mają wspaniały, a cztery chód mają wyniosły: [30] lew najdzielniejszy wśród zwierząt, przed niczym się nie cofa; [31] kogut, co dumnie chodzi wśród kur; koń bojowy lub kozioł, i król, z którym jest lud [jego]. [32] Bezmyślnie uniosłeś się dumą? Po namyśle - rękę na usta! [33] Bo uciskanie mleka daje masło, uciskanie nosa wywoła krew, uciskanie gniewu - wywoła kłótnie.

Rozdział 31

[1] Słowa Lemuela, króla Massa, których nauczyła go matka. [2] Cóż, synu? Cóż, synu mojego łona? Cóż, synu mych ślubów? [3] Nie oddawaj kobietom swojej mocy ni rządów twych tym, które gubią królów. [4] Nie dla królów, Lemuelu, nie dla królów picie wina ani dla władców pożądanie sycery, [5] by pijąc, praw nie zapomnieli, nie zaniedbali prawa ubogich. [6] Daj sycerę skazańcom, a wino zgorzkniałym na duchu: [7] niech piją, niech nędzy zapomną, na trud już niepomni. [8] Ty usta otwórz dla niemych, na sąd dla godnych litości, [9] rządź uczciwie i usta swe otwórz, obroń uciemiężonych i biednych! [10] Niewiastę dzielną któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły. [11] Serce małżonka jej ufa, na zyskach mu nie zbywa; [12] nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia. [13] O len się stara i wełnę, pracuje starannie rękami. [14] Podobnie jak okręt kupiecki żywność sprowadza z daleka. [15] Wstaje, gdy jeszcze jest noc, i żywność rozdziela domowi, a obowiązki - swym dziewczętom. [16] Myśli o roli - kupuje ją: z zarobku swych rąk zasadza winnicę. [17] Przepasuje mocą swe biodra, umacnia swoje ramiona. [18] Już widzi pożytek z swej pracy: jej lampa wśród nocy nie gaśnie. [19] Wyciąga ręce po kądziel, jej palce chwytają wrzeciono. [20] Otwiera dłoń ubogiemu, do nędzarza wyciąga swe ręce. [21] Dla domu nie boi się śniegu, bo cały dom odziany na lata, [22] sporządza sobie okrycia, jej szaty z bisioru i z purpury. [23] W bramie jej mąż szanowany, gdy wśród starszyzny kraju zasiądzie. [24] Płótno wyrabia, sprzedaje, pasy dostarcza kupcowi. [25] Strojem jej siła i godność, do dnia przyszłego się śmieje. [26] Otwiera usta z mądrością, na języku jej miłe nauki. [27] Bada bieg spraw domowych, nie jada chleba lenistwa. [28] Powstają synowie, by szczęście jej uznać, i mąż, ażeby ją sławić: [29] Wiele niewiast pilnie pracuje, lecz ty przewyższasz je wszystkie. [30] Kłamliwy wdzięk i marne jest piękno: chwalić należy niewiastę, co boi się Pana. [31] Z owocu jej rąk jej dajcie, niech w bramie chwalą jej czyny.

Księga Koheleta

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12

Rozdział 1

[1] Słowa Koheleta, syna Dawida, króla w Jeruzalem. [2] Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami - wszystko marność. [3] Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, jaki zadaje sobie pod słońcem? [4] Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa po wszystkie czasy. [5] Słońce wschodzi i zachodzi, i na miejsce swoje spieszy z powrotem, i znowu tam wschodzi. [6] Ku południowi ciągnąc i ku północy wracając, kolistą drogą wieje wiatr i znowu wraca na drogę swojego krążenia. [7] Wszystkie rzeki płyną do morza, a morze wcale nie wzbiera; do miejsca, do którego rzeki płyną, zdążają one bezustannie. [8] Mówienie jest wysiłkiem: nie zdoła człowiek wyrazić wszystkiego słowami. Nie nasyci się oko patrzeniem ani ucho napełni słuchaniem. [9] To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem. [10] Jeśli jest coś, o czym by się rzekło: Patrz, to coś nowego - to już to było w czasach, które były przed nami. [11] Nie ma pamięci o tych, co dawniej żyli, ani też o tych, co będą kiedyś żyli, nie będzie wspomnienia u tych, co będą potem. [12] Ja, Kohelet, byłem królem nad Izraelem w Jeruzalem. [13] I skierowałem umysł swój ku temu, by zastanawiać się i badać, ile mądrości jest we wszystkim, co dzieje się pod niebem. To przykre zajęcie dał Bóg synom ludzkim, by się nim trudzili. [14] Widziałem wszelkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem. [15] To, co krzywe, nie da się wyprostować, a czego nie ma, tego nie można liczyć. [16] Tak powiedziałem sobie w sercu: Oto nagromadziłem i przysporzyłem mądrości więcej niż wszyscy, co władali przede mną na Jeruzalem, a serce me doświadczyło wiele mądrości i wiedzy. [17] I postanowiłem sobie poznać mądrość i wiedzę, szaleństwo i głupotę. Poznałem, że również i to jest pogonią za wiatrem, [18] bo w wielkiej mądrości - wiele utrapienia, a kto przysparza wiedzy - przysparza i cierpień.

Rozdział 2

[1] Powiedziałem sobie: Nuże! Doświadczę radości i zażyję szczęścia! Lecz i to jest marność. [2] O śmiechu powiedziałem: Szaleństwo! a o radości: Cóż to ona daje? [3] Postanowiłem w sercu swoim krzepić ciało moje winem - choć rozum miał zostać moim mądrym przewodnikiem - i oddać się głupocie, aż zobaczę, co dla ludzi jest szczęściem, które gotują sobie pod niebem, dopóki trwają dni ich życia. [4] Dokonałem wielkich dzieł: zbudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice, [5] założyłem ogrody i parki i nasadziłem w nich wszelkich drzew owocowych. [6] Urządziłem sobie zbiorniki na wodę, by nią nawadniać gaj bogaty w drzewa. [7] Nabyłem niewolników i niewolnice i miałem niewolników urodzonych w domu. Posiadałem też wielkie stada bydła i owiec, większe niż wszyscy, co byli przede mną w Jeruzalem. [8] Nagromadziłem też sobie srebra i złota, i skarby królów i krain. Nabyłem śpiewaków i śpiewaczki oraz rozkosze synów ludzkich: kobiet wiele. [9] I stałem się większym i możniejszym niż wszyscy, co byli przede mną w Jeruzalem; w dodatku mądrość moja mi została. [10] Niczego też, czego oczy moje pragnęły, nie odmówiłem im. Nie wzbraniałem sercu memu żadnej radości - bo serce moje miało radość z wszelkiego mego trudu; a to mi było zapłatą za wszelki mój trud. [11] I przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki sobie przy tym zadałem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem! Z niczego nie ma pożytku pod słońcem. [12] Postanowiłem przyjrzeć się mądrości, a także szaleństwu i głupocie. Bo czegoż jeszcze dokonać może człowiek, który nastąpi po królu, nad to, czego on już dokonał? [13] I zobaczyłem, że mądrość tak przewyższa głupotę, jak światło przewyższa ciemności. [14] Mędrzec ma w głowie swojej oczy, a głupiec chodzi w ciemności. Ale poznałem tak samo, że ten sam los spotyka wszystkich. [15] Więc powiedziałem sobie: Jaki los głupca, taki i mój będzie. I po cóż więc nabyłem tyle mądrości? Rzekłem przeto w sercu, że i to jest marność. [16] Bo nie ma wiecznej pamięci po mędrcu tak samo, jak i po głupcu, gdyż już w najbliższych dniach w niepamięć idzie wszystko; czyż nie umiera mędrzec tak samo jak i głupiec? [17] Toteż znienawidziłem życie, gdyż przykre mi były wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem; bo wszystko marność i pogoń za wiatrem. [18] Znienawidziłem też wszelki swój dorobek, jaki nabyłem z trudem pod słońcem, a który zostawię człowiekowi, co przyjdzie po mnie. [19] A któż to wie, czy mądry on będzie, czy głupi? A władać on będzie całym mym dorobkiem, w który włożyłem trud swój i mądrość swoją pod słońcem. I to jest marność. [20] Zacząłem więc ulegać zwątpieniu z powodu wszystkich trudów, jakie podjąłem pod słońcem. [21] Jest nieraz człowiek, który w swej pracy odznacza się mądrością, wiedzą i dzielnością, a udział swój musi on oddać człowiekowi, który nie włożył w nią trudu. To także jest marność i wielkie zło. [22] Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, którą mozoli się pod słońcem? [23] Bo wszystkie dni jego są cierpieniem, a zajęcia jego utrapieniem. Nawet w nocy serce jego nie zazna spokoju. To także jest marność. [24] Nic lepszego dla człowieka, niż żeby jadł i pił, i duszy swej pozwalał zażywać szczęścia przy swojej pracy. Zobaczyłem też, że z ręki Bożej to pochodzi. [25] Bo któż może jeść, któż może używać, a nie być od Niego zależnym? [26] Bo człowiekowi, który Mu jest miły, daje On mądrość i wiedzę, i radość, a na grzesznika wkłada trud, by zbierał i gromadził, i potem oddał temu, który się Bogu podoba. To też jest marność i pogoń za wiatrem.

Rozdział 3

[1] Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: [2] Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wyrywania tego, co zasadzono, [3] czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, [4] czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas pląsów, [5] czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieszczot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich, [6] czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, [7] czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, [8] czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju. [9] Cóż przyjdzie pracującemu z trudu, jaki sobie zadaje? [10] Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi, by się nią trudzili. [11] Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca. [12] Poznałem, że dla niego nic lepszego, niż cieszyć się i o to dbać, by szczęścia zaznać w swym życiu. [13] Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie - to wszystko dar Boży. [14] Poznałem, że wszystko, co czyni Bóg, na wieki będzie trwało: do tego nic dodać nie można ani od tego coś odjąć. A Bóg tak działa, by się Go ludzie bali. [15] To, co jest, już było, a to, co ma być kiedyś, już jest; Bóg przywraca to, co przeminęło. [16] I dalej widziałem pod słońcem: w miejscu sądu - niegodziwość, w miejscu sprawiedliwości - nieprawość. [17] Powiedziałem sobie: Zarówno sprawiedliwego jak i bezbożnego będzie sądził Bóg: na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn jest czas wyznaczony. [18] Powiedziałem sobie: Ze względu na synów ludzkich tak się dzieje. Bóg chce ich bowiem doświadczyć, żeby wiedzieli, że sami przez się są tylko zwierzętami. [19] Los bowiem synów ludzkich jest ten sam, co i los zwierząt; los ich jest jeden: jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego, i oddech życia ten sam. W niczym więc człowiek nie przewyższa zwierząt, bo wszystko jest marnością. [20] Wszystko idzie na jedno miejsce: powstało wszystko z prochu i wszystko do prochu znów wraca. [21] Któż pozna, czy siła życiowa synów ludzkich idzie w górę, a siła życiowa zwierząt zstępuje w dół, do ziemi? [22] Zobaczyłem więc, że nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli widzieć, co stanie się potem?

Rozdział 4

[1] A dalej widziałem wszystkie uciski, jakie pod słońcem się zdarzają. I oto: łzy uciśnionych,
a nie ma, kto by ich pocieszył: ręka ciemięzców twarda, a nie ma pocieszyciela. [2] Więc za
szczęśliwych uznałem umarłych, którzy dawno już zeszli, od żyjących, których życie
jeszcze trwa; [3] za szczęśliwego zaś od jednych i drugich uznałem tego, co jeszcze wcale
nie istnieje ani nie widział spraw niegodziwych, jakie się dzieją pod słońcem. [4] Zobaczyłem
też, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy rodzi u bliźniego zazdrość. I to jest
marność i pogoń za wiatrem. [5] Głupiec zakłada swe ręce i zjada swe własne ciało. [6]
Lepsza jest jedna garść pokoju niż dwie garści bogactw i pogoń za wiatrem. [7] I inną
jeszcze widziałem marność pod słońcem: [8] oto jest ktoś sam jeden, a nie ma drugiego, i
syna nawet ni brata nie ma żadnego - a nie ma końca wszelkiej jego pracy, i oko jego nie
syci się bogactwem: Dla kogóż to się trudzę i duszy swej odmawiam rozkoszy? To
również jest marność i przykre zajęcie. [9] Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry
zysk ze swej pracy. [10] Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego. Lecz samotnemu biada,
gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł. [11] Również, gdy dwóch śpi razem,
nawzajem się grzeją; jeden natomiast jakże się zagrzeje? [12] A jeśli napadnie ich jeden, to
dwóch przeciwko niemu stanie; a powróz potrójny niełatwo się zerwie. [13] Lepszy
młodzieniec ubogi, lecz mądry, od króla starego, ale głupiego, co już nie umie korzystać z
rad. [14] Wszak i król wyszedł z łona matki, i mimo swej godności królewskiej urodził się
biednym. [15] Widziałem, jak wszyscy żyjący, co chodzą pod słońcem, stanęli przy
młodzieńcu, drugim po królu, który miał zająć jego miejsce. [16] Nieprzeliczony był cały lud,
na którego czele on stanął. Ale późniejsi też nie będą z niego zadowoleni. Bo także i to
jest marność i pogoń za wiatrem. [17] Zważaj na krok swój, gdy idziesz do domu Bożego.
Zbliżyć się, aby słuchać, jest rzeczą lepszą niż ofiara głupców, bo ci nie mają rozumu,
dlatego źle postępują.

Rozdział 5

[1] Nie bądź pochopny w słowach, a serce twe niechaj nie będzie zbyt skore, by wypowiedzieć słowo przed obliczem Boga, bo Bóg jest w niebie, a ty na ziemi! Przeto niech słów twoich będzie niewiele. [2] Bo z wielu zajęć przychodzą sny, a mowa głupia z wielości słów. [3] Jeżeliś złożył ślub jakiś Bogu, nie zwlekaj z jego spełnieniem, bo w głupcach nie ma On upodobania. To, coś ślubował, wypełnij! [4] Lepiej, że nie ślubujesz wcale, niż żebyś ślubował, a ślubu nie spełnił. [5] Nie dopuść do tego, by usta twe doprowadziły cię do grzechu, i nie mów przed posłańcem Bożym, że stało się to przez nieuwagę, żeby się Bóg nie rozgniewał na twoje słowa i nie udaremnił dzieła twoich rąk. [6] Bo z wielu zajęć przychodzą sny, a marność z nadmiaru słów. Boga się przeto bój! [7] Gdy widzisz ucisk biednego i pogwałcenie prawa i sprawiedliwości w kraju, nie dziw się temu, bo nad wysokim czuwa wyższy, a jeszcze wyżsi nad oboma. [8] Pożytkiem dla kraju byłby wobec tego wszystkiego król dbały o uprawę ziemi. [9] Kto kocha się w pieniądzach, pieniądzem się nie nasyci; a kto się kocha w zasobach, ten nie ma z nich pożytku. To również jest marność. [10] Gdy dobra się mnożą, mnożą się ich zjadacze. I jakiż pożytek ma z nich właściciel, jak ten, że nimi napawa swe oczy? [11] Słodki jest sen robotnika, czy mało, czy dużo on zje, lecz bogacz mimo swej sytości nie ma spokojnego snu. [12] Istnieje bolesna niedola - widziałem ją pod słońcem: bogactwo przechowywane na szkodę właściciela. [13] Bogactwo to bowiem przepada na skutek jakiegoś nieszczęścia i urodzi mu się syn, a w ręku jego niczego już nie ma. [14] Jak wyszedł z łona swej matki, nagi, tak znowu odejdzie, jak przyszedł, i nie wyniesie z swej pracy niczego, co mógłby w ręku zabrać ze sobą. [15] Bo również i to jest bolesną niedolą, że tak odejdzie, jak przyszedł. I cóż mu przyjdzie z tego, że trudził się na próżno? [16] A nadto wszystkie jego dni schodzą w ciemności i w smutku, w wielkim zmartwieniu, w chorobie i w gniewie. [17] Oto, co ja uznałem za dobre: że piękną jest rzeczą jeść i pić, i szczęścia zażywać przy swojej pracy, którą się człowiek trudzi pod słońcem, jak długo się liczy dni jego życia, których mu Bóg użyczył: bo to tylko jest mu dane. [18] Dla każdego też człowieka, któremu Bóg daje bogactwo i skarby i któremu pozwala z nich korzystać, wziąć swoją część i cieszyć się przy swoim trudzie - to Bożym jest darem. [19] Taki nie myśli wiele o dniach swego życia, gdyż Bóg go zajmuje radością serca.

Rozdział 6

[1] Istnieje niedola, którą widziałem pod słońcem, a która bardzo ciąży człowiekowi: [2] Użyczył Bóg komuś bogactwa i skarbów, i sławy - tak że nie zbraknie mu niczego, czego tylko zapragnie - a tego używać Bóg mu nie pozwala, lecz człowiek obcy tego używa, to marność i przykre cierpienie. [3] Gdyby ktoś zrodził nawet stu synów i żył wiele lat, i dni jego lat się pomnożyły, lecz dusza jego nie nasyciła się dobrem i nawet pogrzebu by nie miał - powiadam: Szczęśliwszy od niego nieżywy płód, [4] bo przyszedł jako nicość i odchodzi w mroku, a imię jego mrokiem zakryte; [5] i nawet słońca nie widział, i nie wie niczego; on większy ma spokój niż tamten. [6] A tamten gdyby nawet tysiące lat przeżył, a szczęścia nie zażył żadnego - czyż nie zdąża z wszystkimi na jedno miejsce? [7] Wszelka praca człowieka - dla jego ust, a jednak żądza jego nie zaspokojona. [8] Bo czym góruje mędrzec nad głupcem? Czym biedny, co wie, jak radzić sobie w życiu? [9] Lepsze jest to, na co oczy patrzą, niż nie zaspokojone pragnienie. To również jest marność i pogoń za wiatrem. [10] To, co jest, zostało już dawno nazwane, i postanowiono, czym ma być człowiek: toteż nie może on z tym się prawować, który mocniejszy jest od niego. [11] Bo im więcej przy tym słów, tym większa marność: co człowiekowi z tego przyjdzie? [12] A któż to wie, co w życiu dobre dla człowieka, dopóki liczy marne dni swego życia, które jakby cień przepędza? Bo kto oznajmi człowiekowi, co potem będzie pod słońcem?

Rozdział 7

[1] Lepsze jest dobre imię niż wonne olejki, a dzień śmierci niż dzień urodzenia. [2] Lepiej jest iść do domu żałoby, niż iść do domu wesela, bo w tamtym jest koniec każdego człowieka, i człowiek żyjący bierze to sobie do serca. [3] Lepszy jest smutek niż śmiech, bo przy smutnym obliczu serce jest dobre. [4] Serce mędrców jest w domu żałoby, a serce głupców w domu wesela. [5] Lepiej jest słuchać karcenia przez mędrca, niż słuchać pochwały ze strony głupców. [6] Bo czym trzaskanie cierni płonących pod kotłem, tym jest śmiech głupiego. I to jest także marnością. [7] Bo rzecz przywłaszczona może ogłupić mędrca, a przekupstwo czyni serce przewrotnym. [8] Lepszy jest koniec mowy niż jej początek, lepszy jest umysł cierpliwy niż pyszny. [9] Nie bądź pochopny w duchu do gniewu, bo gniew przebywa w piersi głupców. [10] Nie mów: Jak się to dzieje, że dawne dni były lepsze niż obecne? - Bo nieroztropnie o to się pytasz. [11] Lepsza jest mądrość niż dziedzictwo, i z większym pożytkiem dla tych, którzy widzą słońce. [12] Bo w cieniu mądrości, jak w cieniu pieniądza; a większa jest jeszcze korzyść z poznania mądrości: darzy życiem tego, który ją posiada. [13] Przypatrz się dziełu Bożemu! Bo któż naprostować może to, co On skrzywił? [14] Gdy ci się dobrze wiedzie, ciesz się z tego, a wiedzie ci się źle, wtedy to rozważ: zarówno jedno jak i drugie sprawia Bóg, ponieważ człowiek nie może dociec niczego zgoła, co będzie potem. [15] Wszystko widziałem za marnych dni moich: tu sprawiedliwy, który ginie przy swej sprawiedliwości, a tu złoczyńca, który przy złości swej długo żyje. [16] Nie bądź przesadnie sprawiedliwy i nie uważaj się za zbyt mądrego! Dlaczego miałbyś sobie sam zgotować zgubę? [17] Nie bądź zły do przesady i nie bądź głupcem. Dlaczego miałbyś przed czasem swym umrzeć? [18] Dobrze, jeżeli się trzymasz jednego, a od drugiego ręki swej też nie odejmiesz, bo kto się boi Boga, tego wszystkiego uniknie. [19] Mądrość czyni mądrego silniejszym niźli dziesięciu mocarzy, którzy są w mieście. [20] Bo nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by zawsze postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył. [21] Nie zwracaj też uwagi na wszystkie rozmowy, jakie się prowadzi, ażebyś czasem nie usłyszał, jak ci złorzeczy twój sługa. [22] Bo często przecież, jak sam wiesz, ty także innym złorzeczyłeś. [23] To wszystko badałem i miałem na uwadze mądrość. Mówiłem: Chciałbym być mądrym! - lecz mądrość jest dla mnie niedostępna. [24] Niedostępne jest to, co istnieje, i niezgłębione - któż może to zbadać? [25] Zwróciłem swój umysł ku temu, by poznać, badać i szukać mądrości i słusznej oceny, by poznać, że zło jest głupotą, a wielka głupota - szaleństwem. [26] I przekonałem się, że bardziej gorzką niż śmierć jest kobieta, bo ona jest siecią, serce jej sidłem, a ręce jej więzami. Kto Bogu jest miły, ten się od niej ustrzeże, lecz grzesznika ona usidli. [27] Oto, do czego doszedłem - powiada Kohelet - jedno z drugim porównując, by znaleźć słuszną ocenę, [28] której nadal szukam, a nie znajduję. Znalazłem jednego prawego mężczyznę pośród tysiąca, ale kobiety prawej w tej liczbie nie znalazłem. [29] Tylko, oto co stwierdziłem: Bóg uczynił ludzi prawymi, lecz oni szukają rozlicznych wybiegów.

Rozdział 8

[1] Któż jest jak mędrzec i któż poznał znaczenie rzeczy? Mądrość człowieka rozjaśnia jego oblicze, tak iż surowy wyraz jego twarzy się zmienia. [2] Rozkazów króla przestrzegaj, pomny przysięgi złożonej przed Bogiem. [3] Nie sprawiaj sobie niepokoju - odejdź sprzed jego oblicza! Nie wdawaj się w złe sprawy, bo wszystko, co tylko zechce, może uczynić, [4] ponieważ słowo królewskie ma moc, a któż do niego powie: Cóż ty czynisz? [5] Ten, kto przestrzega rozkazu, nie wie, co to zła sprawa, a serce mądre pamięta o czasie i sądzie. [6] Na każdą bowiem sprawę jest czas i sąd, gdyż zło człowieka wielce na nim ciąży. [7] Bo nie wie wcale, co będzie, a jak to będzie - któż mu oznajmi? [8] Nad duchem człowiek nie ma władzy, aby go powstrzymać, a nad dniem śmierci nie ma mocy. Tak samo nie ma zwolnienia na wojnie i nie uratuje nieprawość tego, kto ją popełnia. [9] To wszystko widziałem, zwracając uwagę na wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem, w czasie gdy człowiek jeden panuje nad drugim, na jego nieszczęście. [10] Ponadto widziałem, jak złoczyńców ze czcią składano w grobie, a ludzie przychodzili i odchodzili z miejsca świętego, i zapomniano w mieście o tym, co tamci czynili. To również jest marność. [11] Ponieważ wyroku nad czynem złym nie wykonuje się zaraz, dlatego serce synów ludzkich bardzo jest skore do czynów złych; [12] zwłaszcza że grzesznik czyni źle stokrotnie, a jednak długo żyje. Chociaż ja również i to poznałem, że szczęści się tym, którzy Boga się boją, dlatego że się Go boją. [13] Nie szczęści się zaś złoczyńcy, i podobny do cienia, nie przedłuża on swych dni, dlatego że nie ma w nim bojaźni wobec Boga. [14] Jest marność, która się dzieje na ziemi: są sprawiedliwi, którym się zdarza to, na co zasługują grzesznicy, a są grzesznicy, którym się zdarza to, na co zasługują sprawiedliwi. Rzekłem: I to jest marność. [15] Sławiłem więc radość, bo nic dla człowieka lepszego pod słońcem, niż żeby jadł, pił i doznawał radości, i by to go cieszyło przy jego trudzie za dni jego życia, które pod słońcem daje mu Bóg. [16] Gdy swoją uwagę na to zwróciłem, by poznać mądrość i przyjrzeć się dziełu, jakie się dokonuje na ziemi - bo ani w dzień, ani w nocy snu nie zaznają oczy człowieka - [17] widziałem wszystkie dzieła Boże: Człowiek nie może zbadać dzieła, jakie się dokonuje pod słońcem; jakkolwiek się trudzi, by szukać - nie zbada. A nawet mędrzec, chociażby twierdził, że je zna - nie może go zbadać.

Rozdział 9

[1] Bo wszystko to rozważyłem i wszystko to zbadałem. Dlatego że sprawiedliwi i mędrcy, i ich czyny są w ręku Boga - zarówno miłość, jak i nienawiść - nie rozpozna człowiek tego wszystkiego, co przed oczyma jego się dzieje. [2] Wszystko jednakie dla wszystkich: Ten sam spotyka los sprawiedliwego, jak i złoczyńcę, tak czystego, jak i nieczystego, zarówno składającego ofiary, jak i tego, który nie składa ofiar; tak samo jest z dobrym, jak i z grzesznikiem, z przysięgającym, jak i z takim, którzy przysięgi się boi. [3] To złem jest wśród wszystkiego, co się dzieje pod słońcem, że jeden dla wszystkich jest los. A przy tym serce synów ludzkich pełne jest zła i głupota w ich sercu, dopóki żyją. A potem - do zmarłych! [4] Bo któż stanowi wyjątek? Wszyscy żyjący mogą jeszcze mieć nadzieję - bo lepszy jest żywy pies niż lew nieżywy - [5] ponieważ żyjący wiedzą, że umrą, a zmarli niczego zgoła nie wiedzą, zapłaty też więcej już żadnej nie mają, bo pamięć o nich idzie w zapomnienie. [6] Tak samo ich miłość, jak również ich nienawiść, jak też ich zazdrość - już dawno zanikły, i już nigdy więcej udziału nie mają żadnego we wszystkim, cokolwiek się dzieje pod słońcem. [7] Nuże więc! W weselu chleb swój spożywaj i w radości pij swoje wino! Bo już ma upodobanie Bóg w twoich czynach. [8] Każdego czasu niech szaty twe będą białe, olejku też niechaj na głowę twoją nie zabraknie! [9] Używaj życia z niewiastą, którąś ukochał, po wszystkie dni marnego twego życia, których ci Bóg użyczył pod słońcem. Po wszystkie dni twej marności! Bo taki jest udział twój w życiu i w twoim trudzie, jaki zadajesz sobie pod słońcem. [10] Każdego dzieła, które twa ręka napotka, podejmij się według twych sił! Bo nie ma żadnej czynności ni rozumienia, ani poznania, ani mądrości w Szeolu, do którego ty zdążasz. [11] A dalej widziałem pod słońcem, że to nie chyżym bieg się udaje, i nie waleczni w walce zwyciężają. Tak samo nie mędrcom chleb się dostaje w udziale ani rozumnym bogactwo, ani też nie uczeni cieszą się względami. o czas i przypadek rządzi wszystkim. [12] Bo też i nie zna człowiek swego czasu, jak ryby, które się łowi w sieć zdradliwą, i jak ptaki w sidła schwytane. Jak one, tak uwikłani zostaną ludzie w złej chwili, gdy spadnie na nich znienacka. [13] Ale i taki przykład mądrości widziałem pod słońcem, a wielką mi się ona wydawała: [14] Małe miasteczko, i mężów w nim niewielu. I naszedł je potężny król, a wkoło je otoczywszy zbudował przeciwko niemu wielkie machiny oblężnicze. [15] I znalazł się w nim człowiek biedny, lecz mądry, i ten uratował miasto dzięki swej mądrości. A nikt nie pamięta o tym biednym człowieku. [16] Więc powiedziałem: Lepsza jest mądrość niż siła. Lecz mądrość biednego bywa w pogardzie, a słowa jego nie mają posłuchu. [17] Spokojne słowa mędrców więcej znaczą niż krzyk panującego wśród głupców. [18] Lepsza jest mądrość od narzędzi wojennych, lecz jeden grzesznik popsuć może wiele dobrego.

Rozdział 10

[1] Nieżywa mucha zepsuje naczynie wonnego olejku. Bardziej niż mądrość, niż sława zaważy trochę głupoty. [2] Serce mędrca zwraca się ku prawej stronie, a serce głupca ku lewej. [3] Nawet gdy głupiec idzie drogą, brakuje mu rozwagi i mówi o każdym: To głupiec. [4] Jeśli gniew władcy się przeciw tobie podniesie, miejsca swego nie opuszczaj, bo zachowanie spokoju zapobiec może wielkim wykroczeniom. [5] Jest zło - widziałem je pod słońcem, to błąd ze strony władcy: [6] wynosi się głupotę na stanowiska wysokie, podczas gdy zdolni siedzą nisko. [7] Widziałem sługi na koniach, a książąt kroczących, jak słudzy, pieszo. [8] Kto kopie dół, ten może weń wpaść, a tego, kto mur rozwala, ukąsić może żmija. [9] Kto wyłamuje kamienie, może się o nie skaleczyć, kto rąbie drwa, naraża się na niebezpieczeństwo. [10] Jeśli siekiera się stępi, a nie naostrzy się jej, trzeba zwiększyć wysiłek. Pożyteczna jest wtedy mądrość, by osiągnąć powodzenie. [11] Jeżeli żmija ukąsi, nim doszło do zaklęcia, traci swój zysk zaklinacz. [12] Słowa z ust mędrca są przyjemnością, lecz usta głupca gubią jego samego. [13] Początek słów jego ust to głupstwo, a koniec jego mowy to wielkie szaleństwo. [14] A głupiec mnoży słowa. Nie wie przecież człowiek, co będzie, bo kto mu oznajmi, co będzie potem? [15] Głupiec tak się męczy wysiłkiem, że nie potrafi nawet dotrzeć do miasta. [16] Biada ci, kraju, którego królem jest prostak i gdzie książęta już z rana ucztują! [17] Szczęśliwyś, kraju, którego król ze szlachetnie urodzonych pochodzi, i gdzie książęta w czasie właściwym ucztują, na sposób męski, bez uprawiania pijaństwa. [18] Skutkiem wielkiego lenistwa chyli się strop, gdy ręce są opuszczone, przecieka dom. [19] Gdy dla zabawy gotują biesiadę i wino życie rozwesela, a pieniądz na wszystko pozwala: [20] w myślach nawet swoich nie złorzecz królowi ani w sypialni swojej nie przeklinaj możnego, bo ptactwo powietrzne zaniesie głos, a to, co skrzydlate, doniesie słowa.

Rozdział 11

[1] Wyrzuć swój chleb na powierzchnię wód - a przecież po wielu dniach odnaleźć go możesz. [2] Rozdaj część między siedmiu czy nawet ośmiu, bo nie wiesz, co może się złego przydarzyć na ziemi. [3] Gdy chmury napełnią się deszczem, wylewają go na ziemię. A jeśli drzewo upadnie - na południe czy też na północ - na miejscu, gdzie upadnie, tam leży. [4] Kto baczy na wiatr, nie będzie siał, a kto ma chmury patrzy, nie będzie zbierał. [5] Jak nie wiesz, którą drogą duch wstępuje w kości, co są w łonie brzemiennej, tak też nie możesz poznać działania Boga, który sprawuje wszystko. [6] Rano siej swoje ziarno i do wieczora nie pozwól spocząć swej ręce, bo nie wiesz, czy wzejdzie jedno czy drugie, czy też są jednakowo dobre. [7] Przyjemne jest światło i miło oczom widzieć słońce. [8] Tak więc jeżeli człowiek wiele lat żyje, ze wszystkich niech się cieszy i niech pomni na dni ciemności, bo będzie ich wiele. Wszystko, co ma nastąpić, to marność. [9] Ciesz się, młodzieńcze, w młodości swojej, a serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej. I chodź drogami serca swego i za tym, co oczy twe pociąga; lecz wiedz, że z tego wszystkiego będzie cię sądził Bóg! [10] Więc usuń przygnębienie ze swego serca i oddal ból od twego ciała, bo młodość jak zorza poranna szybko przemija.

Rozdział 12

[1] Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim jeszcze nadejdą dni niedoli i przyjdą lata, o których powiesz: Nie mam w nich upodobania; [2] zanim zaćmi się słońce i światło, i księżyc, i gwiazdy, i chmury powrócą po deszczu; [3] w czasie, gdy trząść się będą stróże domu, i uginać się będą silni mężowie, i będą ustawały kobiety mielące, bo ich ubędzie, i zaćmią się patrzące w oknach; [4] i zamkną się drzwi na ulicę, podczas gdy łoskot młyna przycichnie i podniesie się do głosu ptaka, i wszystkie śpiewy przymilkną; [5] odczuwać się nawet będzie lęk przed wyżyną i strach na drodze; i drzewo migdałowe zakwitnie, i ociężałą stanie się szarańcza, i pękać będą kapary; bo zdążać będzie człowiek do swego wiecznego domu i kręcić się już będą po ulicy płaczki; [6] zanim się przerwie srebrny sznur i stłucze się czara złota, i dzban się rozbije u źródła, i w studnię kołowrót złamany wpadnie; [7] i wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał. [8] Marność nad marnościami - powiada Kohelet - wszystko marność. [9] A ponadto, że Kohelet był mędrcem, wpajał także wiedzę ludowi. I słuchał, badał i ułożył wiele przysłów. [10] Starał się Kohelet znaleźć słowa piękne i rzetelnie napisać słowa prawdy. [11] Słowa mędrców są jak ościenie, a zdania zbiorów przysłów - jak mocno wbite gwoździe. Dane tu są przez pasterza jednego. [12] Ponadto, mój synu, przyjmij przestrogę: Pisaniu wielu ksiąg nie ma końca, a wiele nauki utrudza ciało. [13] Koniec mowy. Wszystkiego tego wysłuchawszy: Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek! [14] Bóg bowiem każdą sprawę wezwie na sąd, wszystko, choć ukryte: czy dobre było, czy złe.

Piesn nad piesniami

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8

Rozdział 1

[1] Pieśń nad Pieśniami Salomona. [2] Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust! Bo miłość twa przedniejsza od wina. [3] Woń twych pachnideł słodka, olejek rozlany - imię twe, dlatego miłują cię dziewczęta. [4] Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy! Wprowadź mnie, królu, w twe komnaty! Cieszyć się będziemy i weselić tobą, i sławić twą miłość nad wino; [jakże] słusznie cię miłują! [5] Śniada jestem, lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Szalma. [6] Nie patrzcie na mnie, żem śniada, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic: a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam. [7] O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy. [8] Jeśli nie wiesz, o najpiękniejsza z niewiast, pójdź za śladami trzód i paś koźlęta twe przy szałasach pasterzy. [9] Do zaprzęgu faraona przyrównam cię, przyjaciółko moja. [10] Śliczne są lica twe wśród wisiorków, szyja twa wśród korali. [11] Wisiorki zrobimy ci złote z kuleczkami ze srebra. [12] Gdy król wśród biesiadników przebywa, nard mój rozsiewa woń swoją. [13] Mój miły jest mi woreczkiem mirry wśród piersi mych położonym. [14] Gronem henny jest mi umiłowany mój w winnicach Engaddi. [15] O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak piękna, oczy twe jak gołębice! [16] Zaiste piękny jesteś, miły mój, o jakże uroczy! Łoże nasze z zieleni. [17] Belkami domu naszego są cedry, a cyprysy ścianami.

Rozdział 2

[1] Jam narcyz Saronu, lilia dolin. [2] Jak lilia pośród cierni, tak przyjaciółka ma pośród dziewcząt. [3] Jak jabłoń wśród drzew leśnych, tak ukochany mój wśród młodzieńców. W upragnionym jego cieniu usiadłam, a owoc jego słodki memu podniebieniu. [4] Wprowadził mnie do domu wina, i sztandarem jego nade mną jest miłość. [5] Posilcie mnie plackami z rodzynek, wzmocnijcie mnie jabłkami, bo chora jestem z miłości. [6] Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego obejmuje mnie. [7] Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie pól: Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama. [8] Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach. [9] Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty. [10] Miły mój odzywa się i mówi do mnie: Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź! [11] Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł. [12] Na ziemi widać już kwiaty, nadszedł czas przycinania winnic, i głos synogarlicy już słychać w naszej krainie. [13] Drzewo figowe wydało zawiązki owoców i winne krzewy kwitnące już pachną. Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź! [14] Gołąbko ma, [ukryta] w zagłębieniach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku. [15] Schwytajcie nam lisy, małe lisy, co pustoszą winnice, bo w kwieciu są winnice nasze. [16] Mój miły jest mój, a ja jestem jego, on stada swe pasie wśród lilii. [17] Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie, wróć, bądź podobny, mój miły, do gazeli, do młodego jelenia na górach Beter!

Rozdział 3

[1] Na łożu mym nocą szukałam umiłowanego mej duszy, szukałam go, lecz nie znalazłam.
[2] Wstanę, po mieście chodzić będę, wśród ulic i placów, szukać będę ukochanego mej duszy. Szukałam go, lecz nie znalazłam. [3] Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto. Czyście widzieli miłego duszy mej? [4] Zaledwie ich minęłam, znalazłam umiłowanego mej duszy, pochwyciłam go i nie puszczę, aż go wprowadzę do domu mej matki, do komnaty mej rodzicielki. [5] Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele i na łanie pól: nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki nie zechce sama. [6] Kim jest ta, co się wyłania z pustyni wśród słupów dymu, owiana wonią mirry i kadzidła, i wszelkich wonności kupców? [7] Oto lektyka Salomona: sześćdziesięciu mężnych ją otacza spośród najmężniejszych Izraela. [8] Wszyscy wprawni we władaniu mieczem, wyćwiczeni w boju. Każdy ma miecz u boku przez wzgląd na nocne przygody. [9] Tron uczynił sobie król Salomon z drzewa libańskiego: [10] podnóżek zrobił ze srebra, oparcie ze złota, siedzenie [wyścielone] purpurą, a wnętrze wykładane hebanem. [11] Wyjdźcie, córki jerozolimskie, spójrzcie, córki Syjonu, na króla Salomona w koronie, którą ukoronowała go jego matka w dniu jego zaślubin, w dniu radości jego serca.

Rozdział 4

[1] O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jakże piękna! Oczy twe jak gołębice za twoją zasłoną. Włosy twe jak stado kóz falujące na górach Gileadu. [2] Zęby twe jak stado owiec strzyżonych, gdy wychodzą z kąpieli: każda z nich ma bliźniaczą, nie brak żadnej. [3] Jak wstążeczka purpury wargi twe i usta twe pełne wdzięku. Jak okrawek granatu skroń twoja za twoją zasłoną. [4] Szyja twoja jak wieża Dawida, warownie zbudowana; tysiąc tarcz na niej zawieszono, wszystką broń walecznych. [5] Piersi twe jak dwoje koźląt, bliźniąt gazeli, co pasą się pośród lilii. [6] Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie, pójdę ku górze mirry, ku pagórkowi kadzidła. [7] Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy. [8] Z Libanu przyjdź, oblubienico, z Libanu przyjdź i zbliż się! Zstąp ze szczytu Amany, z wierzchołka Seniru i Hermonu, z jaskiń lwów, z gór lampartów. [9] Oczarowałaś me serce, siostro ma, oblubienico, oczarowałaś me serce jednym spojrzeniem twych oczu, jednym paciorkiem twych naszyjników. [10] Jak piękna jest miłość twoja, siostro ma, oblubienico, o ileż słodsza jest miłość twoja od wina, a zapach olejków twych nad wszystkie balsamy! [11] Miodem najświeższym ociekają wargi twe, oblubienico, miód i mleko pod twoim językiem, a zapach twoich szat jak woń Libanu. [12] Ogrodem zamkniętym jesteś, siostro ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym. [13] Pędy twe - granatów gaj, z owocem wybornym kwiaty henny i nardu: [14] nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy. [15] [Tyś] źródłem mego ogrodu, zdrojem wód żywych spływających z Libanu. [16] Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa, wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności! Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu i spożywa jego najlepsze owoce!

Rozdział 5

[1] Wchodzę do mego ogrodu, siostro ma, oblubienico; zbieram mirrę mą z moim balsamem; spożywam plaster z miodem moim; piję wino moje wraz z mlekiem moim. Jedzcież, przyjaciele, pijcie, upajajcie się, najdrożsi! [2] Ja śpię, lecz serce me czuwa: Cicho! Oto miły mój puka! Otwórz mi, siostro moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo pełna rosy ma głowa i kędziory me - kropli nocy. [3] Suknię z siebie zdjęłam, mam więc znów ją wkładać? Stopy umyłam, mam więc znów je brudzić? [4] Ukochany mój przez otwór włożył rękę swą, a serce me zadrżało z jego powodu. [5] Wstałam, aby otworzyć miłemu memu, a z rąk mych kapała mirra, z palców mych mirra drogocenna - na uchwyt zasuwy. [6] Otworzyłam ukochanemu memu, lecz ukochany mój już odszedł i znikł; życie mię odeszło, iż się oddalił. Szukałam go, lecz nie znalazłam, wołałam go, lecz mi nie odpowiedział. [7] Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto, zbili i poranili mnie, płaszcz mój zdarli ze mnie strażnicy murów. [8] Zaklinam was, córki jerozolimskie: jeśli umiłowanego mego znajdziecie, cóż mu oznajmicie? Że chora jestem z miłości. [9] Jakiż to jest ten twój miły z najmilszych, o najpiękniejsza z niewiast? Jakiż to jest ten twój miły z najmilszych, że nas tak zaklinasz? [10] Miły mój śnieżnobiały i rumiany, znakomity spośród tysięcy. [11] Głowa jego - najczystsze złoto, kędziory jego włosów jak gałązki palm, czarne jak kruk. [12] Oczy jego jak gołębice nad strumieniami wód. Zęby jego wymyte w mleku spoczywają w swej oprawie. [13] Jego policzki jak balsamiczne grzędy, dające wzrost wonnym ziołom. Jak lilie wargi jego, kapiące mirrą najprzedniejszą. [14] Ręce jego jak walce ze złota, wysadzane drogimi kamieniami. Tors jego - rzeźba z kości słoniowej, pokryta szafirami. [15] Jego nogi - kolumny z białego marmuru, wsparte na szczerozłotych podstawach. Postać jego [wyniosła] jak Liban, wysmukła jak cedry. [16] Usta jego przesłodkie i cały jest pełen powabu. Taki jest miły mój, taki jest przyjaciel mój, córki jerozolimskie!

Rozdział 6

[1] Dokąd odszedł twój umiłowany, o najpiękniejsza z niewiast? W którą zwrócił się stronę miły twój, byśmy go wraz z tobą szukały? [2] Miły mój zszedł do swego ogrodu, ku grzędom balsamicznym, aby paść [stado swoje] w ogrodach i zbierać lilie. [3] Jam miłego mego, a mój miły jest mój, on [stado swoje] pasie wśród lilii. [4] Piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak Tirsa, wdzięczna jak Jeruzalem, groźna jak zbrojne zastępy. [5] Odwróć ode mnie twe oczy, bo niepokoją mnie. Włosy twoje jak stado kóz falujące na [górach] Gileadu. [6] Zęby twoje jak stado owiec wychodzących z kąpieli, każda z nich ma bliźniaczą, nie brak żadnej. [7] Jak okrawek granatu skroń twoja, za twoją zasłoną. [8] Sześćdziesiąt jest królowych i nałożnic osiemdziesiąt, a dziewcząt bez liczby, [9] [lecz] jedyna jest moja gołąbka, moja nieskalana, jedyna swej matki, wybrana swej rodzicielki. Podziwiają ją dziewczęta i zwą ją szczęśliwą, królowe i nałożnice ją wysławiają: [10] Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne zastępy? [11] Zeszłam do ogrodu orzechów, by spojrzeć na świeżą zieleń doliny, by zobaczyć, czy rozkwita krzew winny, czy w kwieciu są już granaty. [12] Niespodziewanie znalazłam się [wśród] wozów książęcego orszaku.

Rozdział 7

[1] Obróć się, obróć, Szulamitko, obróć się, obróć się, niech się twym widokiem nacieszymy! Cóż się wam podoba w Szulamitce, w tańcu obozów? [2] Jak piękne są twe stopy w sandałach, księżniczko! Linia twych bioder jak kolia, dzieło rąk mistrza. [3] Łono twe, czasza okrągła: niechaj nie zbraknie w niej wina korzennego! Brzuch twój jak stos pszenicznego ziarna okolony wiankiem lilii. [4] Piersi twe jak dwoje koźląt, bliźniąt gazeli. [5] Szyja twa jak wieża ze słoniowej kości. Oczy twe jak sadzawki w Cheszbonie, u bramy Bat-Rabbim. Nos twój jak baszta Libanu, spoglądająca ku Damaszkowi. [6] Głowa twa [wznosi się] nad tobą jak Karmel, włosy głowy twej jak królewska purpura, splecione w warkocze. [7] O jak piękna jesteś, jakże wdzięczna, umiłowana, pełna rozkoszy! [8] Postać twoja wysmukła jak palma, a piersi twe jak grona winne. [9] Rzekłem: wespnę się na palmę, pochwycę gałązki jej owocem brzemienne. Tak! Piersi twe niech [mi] będą jako grona winne, a tchnienie twe jak zapach jabłek. [10] Usta twoje jak wino wyborne, które spływa mi po podniebieniu, zwilżając wargi i zęby. [11] Jam miłego mego i ku mnie zwraca się jego pożądanie. [12] Pójdź, mój miły, powędrujemy w pola, nocujmy po wioskach! [13] O świcie pospieszmy do winnic, zobaczyć, czy kwitnie winorośl, czy pączki otwarły się, czy w kwieciu są już granaty: tam ci dam miłość moją. [14] Mandragory sieją woń, nad drzwiami naszymi wszelki owoc wyborny, świeży i zeszłoroczny dla ciebie, miły mój, chowałam.

Rozdział 8

[1] O gdybyś był moim bratem, który ssał pierś mojej matki, spotkawszy na ulicy, ucałowałabym cię, i nikt by mną nie mógł pogardzić. [2] Powiodłabym cię i wprowadziła w dom matki mej, która mię wychowała; napoiłabym cię winem korzennym, moszczem z granatów. [3] Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego obejmuje mnie. [4] Zaklinam was, córki jerozolimskie, na cóż budzić ze snu, na cóż rozbudzać umiłowaną, póki nie zechce sama? [5] Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim? Pod jabłonią obudziłem cię; tam poczęła cię matka twoja, tam poczęła cię ta, co cię zrodziła. [6] Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański. [7] Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko. [8] Siostrzyczkę małą mamy, piersi jeszcze nie ma. Cóż zrobimy z siostrą naszą, gdy zaczną mówić o niej? [9] Jeśli murem jest, uwieńczymy ją gzymsem ze srebra; jeśli bramą jest, wyłożymy ją deskami z cedru. [10] Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój. [11] Salomon miał winnicę w Baal-Hamon; oddał ją dzierżawcom. Za owoc jej płacić miał każdy tysiąc syklów srebra. [12] Oto przede mną winnica moja, moja własna: tysiąc syklów tobie, Salomonie, a dwieście stróżom jej owocu. [13] O ty, która mieszkasz w ogrodach, - druhowie nasłuchują twego głosu - o daj mi go usłyszeć! [14] Biegnij, miły mój, bądź podobny do gazeli lub do młodego jelenia na górach [wśród] balsamowych drzew!

Księga Izajasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34
Rozdział 35
Rozdział 36
Rozdział 37
Rozdział 38
Rozdział 39
Rozdział 40
Rozdział 41
Rozdział 42
Rozdział 43
Rozdział 44
Rozdział 45
Rozdział 46
Rozdział 47
Rozdział 48
Rozdział 49
Rozdział 50

Rozdział 51
Rozdział 52
Rozdział 53
Rozdział 54
Rozdział 55
Rozdział 56
Rozdział 57
Rozdział 58
Rozdział 59
Rozdział 60
Rozdział 61
Rozdział 62
Rozdział 63
Rozdział 64
Rozdział 65
Rozdział 66

Rozdział 1

[1] Widzenie Izajasza, syna Amosa, które miał w sprawie Judy i Jerozolimy, w czasach
królów judzkich: Ozjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza. [2] Niebiosa, słuchajcie, ziemio,
nadstaw uszu, bo Pan przemawia: Wykarmiłem i wychowałem synów, lecz oni wystąpili
przeciw Mnie. [3] Wół rozpoznaje swego pana i osioł żłób swego właściciela, Izrael na
niczym się nie zna, lud mój niczego nie rozumie. [4] Biada ci, narodzie grzeszny, ludu
obciążony nieprawością, plemię zbójeckie, dzieci wyrodne! Opuścili Pana, wzgardzili
Świętym Izraela, odwrócili się wstecz. [5] Gdzie was jeszcze uderzyć, skoro mnożycie
przestępstwa? Cała głowa chora, całe serce osłabłe; [6] od stopy nogi do szczytu głowy nie
ma w nim części nietkniętej: rany i sińce i opuchnięte pręgi, nie opatrzone ani
przewiązane, nie złagodzone oliwą. [7] Kraj wasz spustoszony, wasze miasta ogniem
spalone, cudzoziemcy tratują wam niwy na waszych oczach: spustoszenie jak po
zagładzie Sodomy. [8] Córa Syjonu ostała się jak chatka w winnicy, jak szałas w ogrodzie
warzywnym, jak miasto oblężone. [9] Gdyby nam Pan Zastępów nie zostawił Reszty,
stalibyśmy się jak Sodoma, podobni bylibyśmy Gomorze. [10] Słuchajcie słowa Pańskiego,
wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory! [11] Co mi po
mnóstwie waszych ofiar? - mówi Pan. Syt jestem całopalenia kozłów i łoju tłustych
cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła. [12] Gdy przychodzicie, by stanąć
przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzińce? [13] Przestańcie
składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty,
zwoływanie świętych zebrań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. [14] Nienawidzę całą
duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je
znosić! [15] Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli
modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi. [16] Obmyjcie się, czyści bądźcie!
Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło! [17]
Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego,
oddajcie słuszność sierocie, w obronie wdowy stawajcie! [18] Chodźcie i spór ze Mną
wiedźcie! - mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją;
choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna. [19] Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni,
dóbr ziemskich będziecie zażywać. [20] Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytępi.
Albowiem usta Pańskie [to] wyrzekły. [21] Jakżeż to miasto wierne stało się nierządnicą?
Syjon był pełen rozsądku, sprawiedliwość w nim mieszkała, a teraz zabójcy! [22] Twe srebro
żużlem się stało, wino twoje z wodą zmieszane. [23] Twoi książęta zbuntowani, wspólnicy
złodziei; wszyscy lubią podarki, gonią za wynagrodzeniem. Nie oddają sprawiedliwości
sierocie, sprawa wdowy nie dociera do nich. [24] Przeto [taka jest] wyrocznia Pana, Boga
Zastępów, Wszechwładcy Izraela: Ach! uraduję się kosztem moich wrogów, pomszczę się
na mych nieprzyjaciołach. [25] Obrócę rękę moją na ciebie, wypalę do czysta twą rudę i
usunę cały twój ołów. [26] Przywrócę twoich sędziów jak dawniej, i twoich radnych jak na
początku. Wówczas cię nazwą: Miastem Sprawiedliwości, Grodem Wiernym. [27] Syjon
okupi się poszanowaniem prawa, a jego nawróceni sprawiedliwością. [28] Buntownicy zaś i
grzesznicy razem będą starci, a odstępujący od Pana wyginą. [29] Zaiste, wstyd wam będzie
z powodu terebintów, któreście umiłowali, zarumienicie się wobec gajów, któreście obrali
sobie. [30] Bo będziecie jak terebint ze zwiędłym listowiem i jak ogród, w którym nie ma
wody. [31] I stanie się mocarz podpałką, a dzieło jego iskrą. Zapłoną razem oboje, a nikt nie
ugasi.

Rozdział 2

[1] Widzenie Izajasza, syna Amosa, dotyczące Judy i Jerozolimy: [2] Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pańskiej stanie mocno na wierzchu gór i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną, [3] mnogie ludy pójdą i rzekną: Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! Niech nas nauczy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami. Bo Prawo wyjdzie z Syjonu i słowo Pańskie - z Jeruzalem. [4] On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla licznych narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny. [5] Chodźcie, domu Jakuba, postępujmy w światłości Pańskiej! [6] Zaiste, odrzuciłeś Twój lud, dom Jakuba, bo pełen jest wróżbitów i wieszczków jak Filistyni; na zgodę uderza w ręce cudzoziemców. [7] Kraj jego pełen jest srebra i złota, a skarby jego są niezliczone. Kraj jego pełen jest koni, a wozy jego nieprzeliczone. [8] Kraj jego pełen jest bożyszczy... [Oni] wielbią rąk swoich dzieło, które wykonały ich palce. [9] Poniżył się człowiek, upodlił śmiertelny; nie przebaczaj im! [10] Wejdź między skały, ukryj się w prochu ze strachu przed Panem, przed blaskiem Jego majestatu, kiedy powstanie, by przerazić ziemię. [11] Wyniosłe oczy człowieka się ukorzą i duma ludzka będzie poniżona. Sam tylko Pan się wywyższy dnia owego. [12] Albowiem dzień Pana Zastępów nadejdzie przeciw wszystkim pysznym i nadętym i przeciw wszystkim hardym, by się ukorzyli, [13] przeciw wszystkim cedrom Libanu, wysoko się wzbijającym, i przeciw wszystkim dębom Baszanu, [14] przeciw wszystkim górom niebotycznym i przeciw wszystkim pagórkom wyniosłym, [15] przeciw każdej wieży strzelistej i przeciw wszystkim murom obronnym, [16] przeciw wszystkim okrętom Tarszisz i przeciw wszystkim statkom zbytkownym. [17] Wtedy pycha człowieka będzie poniżona, a upokorzona ludzka wyniosłość. Sam tylko Pan się wywyższy dnia owego, [18] posągi zaś bożków całkowicie znikną. [19] Wtedy wejdą do jaskiń skalnych i do jam podziemnych ze strachu przed Panem, przed blaskiem Jego majestatu, kiedy powstanie, by przerazić ziemię. [20] Owego dnia człowiek wyrzuci kretom i nietoperzom bożki swe srebrne i bałwany złote, zrobione po to, by im cześć oddawał, [21] gdy wejdzie między rozpadliny skalne i w szczeliny opoki ze strachu przed Panem, i przed blaskiem Jego majestatu, kiedy powstanie, by przerazić ziemię. [22] Zaniechajcie człowieka, który ledwie dech ma w nozdrzach. Bo na ile go ocenić?

Rozdział 3

[1] Zaiste, oto Pan, Pan Zastępów odejmie Jerozolimie i Judzie wszelką podporę - cały zapas chleba i cały zapas wody - [2] mocarza i wojownika, sędziego i proroka, i wieszczka i starszego, [3] pięćdziesiątnika i magnata, radnego i biegłego w magii, i znającego czary. [4] Książętami ustanowię im chłopców, młokosy będą panować nad nimi. [5] Ludzie gnębić będą jeden drugiego i przyjaciel przyjaciela. Wyrostek sponiewiera starca, i prostak dostojnika. [6] Toteż uchwyci się jeden swego brata w ojcowskim domu: Ty masz płaszcz, bądź naszym wodzem; weźmijże w ręce tę ruinę! [7] Ten zaś się podniesie owego dnia mówiąc: Nie jestem lekarzem. W mym domu nie ma chleba ni szaty. Nie czyńcie mnie wodzem ludu! [8] Zaiste Jeruzalem upada i Juda się wali, bo przeciw Panu są ich słowa i czyny, by oczy Jego chwały obrażać. [9] Stronniczość ich świadczy przeciw nim, jak Sodoma ogłaszają swój grzech, nie ukrywają [go]. Biada im, bo sami sobie gotują nieszczęście. [10] Szczęśliwy sprawiedliwy, bo pozyska dobro; zażywać będzie owocu swych czynów. [11] Biada złemu, bo odbierze zło; bo według czynów jego rąk mu odpłacą. [12] Ach, mój lud! Młokos go ciemięży i kobiety nim rządzą. Ludu mój! Przywódcy twoi cię zwodzą, i burzą drogę, którą kroczysz, [13] Pan powstał, by wszcząć rozprawę, stoi, by toczyć spór ze swoim ludem. [14] Pan wchodzi na rozprawę ze starszymi swego ludu i z jego książętami: To wyście spustoszyli winnicę, coście biednemu zrabowali, jest w waszych domach. [15] Jakim prawem uciskacie mój lud i przygnębiacie oblicza ubogich? Wyrocznia Pana, Boga Zastępów. [16] Pan powiedział: Ponieważ się wbiły w pychę córki syjońskie, ponieważ chodzą wyciągając szyję i rzucając oczami, ponieważ chodzą wciąż drepcząc i dzwonią brząkadełkami u swych nóg, [17] przeto Pan sprawi, że wyłysieją czaszki córek syjońskich, Pan obnaży ich skronie. [18] W owym dniu usunie Pan ozdobę brząkadeł u trzewików, słoneczka i półksiężyce, [19] kolczyki, bransolety i welony, [20] diademy, łańcuszki u nóg i wstążki, flaszeczki na wonności i amulety, [21] pierścionki i kółka do nosa, [22] drogie suknie, narzutki i szale, torebki [23] i zwierciadełka, cienką bieliznę, zawoje i letnie sukienki. [24] I będzie: zamiast wonności - zaduch, zamiast paska - powróz, miast uczesanych kędziorów - łysina, miast wykwintnej szaty - ciasny wór, zamiast krasy - wypalone piętno. [25] Twoi ludzie polegną od miecza i twoi rycerze na wojnie. [26] Jękną jej bramy i okryją się żałobą; a spustoszona na ziemi usiądzie.

Rozdział 4

[1] Siedem niewiast uchwyci się jednego mężczyzny w ów dzień, mówiąc: Swój chleb będziemy jadły i we własną odzież się ubierały. Dozwól nam tylko nosić twoje imię. Odejmij nam hańbę. [2] W owym dniu Odrośl Pana stanie się ozdobą i chwałą, a owoc ziemi przepychem i krasą dla ocalałych z Izraela. [3] I będzie tak: Ten, kto pozostał żywy na Syjonie, i który się ostał w Jeruzalem, każdy będzie nazwany świętym i wpisany do [Księgi] Życia w Jeruzalem. [4] Gdy Pan obmyje brud Córy Syjońskiej i krew rozlaną oczyści wewnątrz Jeruzalem tchnieniem sądu i tchnieniem pożogi, [5] wtedy Pan przyjdzie [spocząć] na całej przestrzeni góry Syjonu i na tych, którzy się tam zgromadzą, we dnie jak obłok z dymu, w nocy jako olśniewający płomień ognia. Albowiem nad wszystkim Chwała [Pańska] będzie osłoną [6] i namiotem, by za dnia dać cień przed skwarem, ucieczkę zaś i schronienie przed nawałnicą i ulewą.

Rozdział 5

[1] Chcę zaśpiewać memu Przyjacielowi pieśń o Jego miłości ku swojej winnicy! Przyjaciel mój miał winnicę na żyznym pagórku. [2] Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni i zasadził w niej szlachetną winorośl; pośrodku niej zbudował wieżę, także i tłocznię w niej wykuł. I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody. [3] Teraz więc, o mieszkańcy Jeruzalem i mężowie z Judy, rozsądźcie, proszę, między Mną a między winnicą moją. [4] Co jeszcze miałem uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem w niej? Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona cierpkie dała jagody? [5] Więc dobrze! Pokażę wam, co uczynię winnicy mojej: rozbiorę jej żywopłot, by ją rozgrabiono; rozwalę jej ogrodzenie, by ją stratowano. [6] Zamienię ją w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż wzejdą osty i ciernie. Chmurom zakażę spuszczać na nią deszcz. [7] Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym. Oczekiwał On tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy. [8] Biada tym, którzy przydają dom do domu, przyłączają rolę do roli, tak iż nie ma wolnego miejsca; i wy sami mieszkacie w środku kraju. [9] Do moich uszu dotarł głos Pana Zastępów: Na pewno wiele domów ulegnie ruinie: wspaniałe i wygodne - będą bez mieszkańców! [10] Bo dziesięć morgów winnicy dadzą jeden bat, a chomer ziarna wyda jedną efę. [11] Biada tym, którzy rychło wstając rano szukają sycery, zostają do późna w noc, [bo] wino ich rozgrzewa. [12] Nic, tylko harfy i cytry, bębny i flety, i wino na ich ucztach. O sprawę Pana nie dbają ani nie baczą na dzieła rąk Jego. [13] Przeto lud mój pójdzie w niewolę, przez brak rozumu: jego dostojnicy pomrą z głodu, a jego pospólstwo wyschnie z pragnienia. [14] ... Tak, Szeol rozszerzył swą gardziel, rozwarł swą paszczę nadmiernie; wpada doń tłum miasta wspaniały i wyjący z uciechy. [15] Poniżony będzie śmiertelnik, upokorzony człowiek, a oczy dumnych będą spuszczone. [16] Pan Zastępów przez sąd się wywyższy, Bóg Święty przez sprawiedliwość okaże swą świętość. [17] Paść się będą baranki jak na swym pastwisku, i tłuste koziołki żer znajdą w ruinach. [18] Biada tym, którzy na postronkach od wołu ciągną nieprawości i na powrozach uprzęży swe grzechy! [19] Tym, którzy mówią: Prędzej! Niech przyspieszy On swe dzieło, byśmy zobaczyli, niech się zbliżą i urzeczywistnią zamiary Świętego Izraelowego, abyśmy je poznali! [20] Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności, którzy przemieniają gorycz na słodycz, a słodycz na gorycz! [21] Biada tym, którzy się uważają za mądrych i są sprytnymi we własnym mniemaniu! [22] Biada tym, którzy są bohaterami w piciu wina i dzielni w mieszaniu sycery. [23] Tym, którzy za podarek uniewinniają winnego, a sprawiedliwego odsądzają od prawa. [24] Przeto jak słomę pożera język ognisty, a siano znika w płomieniu, tak korzeń ich będzie zgnilizną, a kiełek ich jak pył porwany się wzniesie, bo odrzucili Prawo Pana Zastępów i wzgardzili tym, co mówił Święty Izraela. [25] Dlatego się rozpalił gniew Pana przeciw swojemu ludowi, wyciągnął na niego rękę, by wymierzyć cios, aż góry zadrżały. Ich trupy jak gnój zaległy środek ulic. Mimo wszystko gniew Jego się nie uśmierzył, i ręka Jego jest dalej wyciągnięta. [26] On zatknie chorągiew dla dalekiego narodu i gwizdem wezwie go z krańców ziemi - i oto on przyjdzie rączy i lekki. [27] Nie ma w nim słabego ani zmęczonego, nikt nie drzemie ani nie śpi, nikt nie odpina pasa ze swych bioder ani nie ma rozerwanego rzemyka u trzewików. [28] Strzały jego ostre i każdy łuk napięty; kopyta jego koni są jak krzemień, koła jego rydwanów pędzą jak huragan. [29] Jego ryk jest jakby lwicy, on ryczy jak lwiątka. Wydaje pomruk, porywa swą zdobycz i umyka, a nikt mu jej nie wyrwie. [30] Szum przeciw niemu powstanie w ów dzień jakby szum morza. Wtedy spojrzymy na ziemię: a oto przerażające ciemności, światłość się od chmur przyćmiła.

Rozdział 6

[1] W roku śmierci króla Ozjasza ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię. [2] Serafiny stały ponad Nim; każdy z nich miał po sześć skrzydeł; dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. [3] I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały. [4] Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się dymem. [5] I powiedziałem: Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów! [6] Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który kleszczami wziął z ołtarza. [7] Dotknął nim ust moich i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech. [8] I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł? Odpowiedziałem: Oto ja, poślij mnie! [9] I rzekł [mi]: Idź i mów do tego ludu: Słuchajcie pilnie, lecz bez zrozumienia, patrzcie uważnie, lecz bez rozeznania! [10] Zatwardź serce tego ludu, znieczul jego uszy, zaślep jego oczy, iżby oczami nie widział ani uszami nie słyszał, i serce jego by nie pojęło, żeby się nie nawrócił i nie był uzdrowiony. [11] Wtedy zapytałem: Jak długo, Panie? On odrzekł: Aż runą miasta wyludnione i domy bez ludzi, a pola pozostaną pustkowiem. [12] Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. [13] A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludności] zostanie, to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta jego [będzie] świętym nasieniem.

Rozdział 7

[1] Za czasów Achaza, syna Jotama, syna Ozjasza, króla Judy, wyruszył Resin, król Aramu, z Pekachem, synem Remaliasza, królem Izraela, przeciw Jerozolimie, aby z nią toczyć wojnę, ale nie mógł jej zdobyć. [2] I przyniesiono tę wiadomość do domu Dawida: Aram stanął obozem w Efraimie! Wówczas zadrżało serce króla i serce ludu jego, jak drżą od wichru drzewa w lesie. [3] Pan zaś rzekł do Izajasza: Wyjdźże naprzeciw Achaza, ty i twój synek, Szear-Jaszub, na koniec kanału Wyższej Sadzawki, na drogę Pola Folusznika, [4] i powiesz do niego: Uważaj, bądź spokojny, nie bój się!... Niech twoje serce nie słabnie z powodu tych dwóch oto niedopałków dymiących głowni, z powodu zaciekłości Resina, Aramejczyków i syna Remaliasza: [5] dlatego że Aramejczycy, Efraim i syn Remaliasza postanowili twą zgubę, mówiąc: [6] Wtargnijmy do Judei, przeraźmy ją i podbijmy dla siebie, a królem nad nią ustanowimy syna Tabeela! [7] Tak mówi Pan Bóg: Nic z tego - nie stanie się tak! [8a] Bo stolicą Aramu jest Damaszek, a głową Damaszku Resin; [9a] i stolicą Efraima jest Samaria, a głową Samarii syn Remaliasza; [8b] ale jeszcze sześćdziesiąt pięć lat, a Efraim zdruzgotany przestanie być narodem. [9b] Jeżeli nie uwierzycie, nie ostoicie się. [10] I znowu Pan przemówił do Achaza tymi słowami: [11] Proś dla siebie o znak od Pana, Boga twego, czy to głęboko w Szeolu, czy to wysoko w górze! [12] Lecz Achaz odpowiedział: Nie będę prosił i nie będę wystawiał Pana na próbę. [13] Wtedy rzekł [Izajasz]: Słuchajcie więc, domu Dawidowy: Czyż mało wam naprzykrzać się ludziom, iż naprzykrzacie się także mojemu Bogu? [14] Dlatego Pan sam da wam znak: Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel. [15] Śmietanę i miód spożywać będzie, aż się nauczy odrzucać zło, a wybierać dobro. [16] Bo zanim Chłopiec będzie umiał odrzucać zło, a wybierać dobro, zostanie opuszczona kraina, której dwóch królów ty się uląkłeś. [17] Pan sprowadzi na ciebie i na twój lud, i na dom twego ojca czasy, jakich nie było od chwili odpadnięcia Efraima od Judy. [18] W owym dniu zagwiżdże Pan na muchy przy końcu odnóg nilowych w Egipcie i na pszczoły w ziemi asyryjskiej. [19] I przylecą, i wszystkie razem obsiądą parowy potoków i rozpadliny skalne, każdy krzak kolczasty i wszystkie pastwiska. [20] W owym dniu ogoli Pan brzytwą, wynajętą za Rzeką, głowę i włosy na nogach, także i brodę obetnie. [21] W owym dniu każdy będzie hodował sztukę bydła i dwie owce, [22] a dzięki obfitemu udojowi mleka będzie jadł śmietanę. Zaiste, śmietanę i miód jeść będzie każdy pozostały w kraju. [23] W owym dniu wszelki obszar, tam gdzie jest tysiąc winnych szczepów wartości tysiąca syklów srebrnych, będzie pastwą głogu i cierni. [24] Ze strzałami i z łukiem wejdzie tam [myśliwy], bo cała ziemia będzie [pokryta] głogiem i cierniami. [25] A we wszystkie góry, które się uprawiało motyką, nikt się nie zapuści, bojąc się głogu i cierni; posłużą one na wygon dla wołów i do deptania przez trzodę.

Rozdział 8

[1] Pan powiedział do mnie: Weź sobie wielką tabliczkę i napisz na niej zwykłymi literami: Maher-Szalal-Chasz-Baz. [2] Następnie znajdź mi świadków godnych zaufania: kapłana Uriasza i Zachariasza, syna Jeberekiasza! - [3] Zbliżyłem się też do prorokini. Ona poczęła i porodziła syna. I rzekł mi Pan: Nazwij go imieniem Maher-Szalal-Chasz-Baz, [4] bo zanim chłopiec nauczy się wymawiać "tata" i "mama", zaniosą bogactwa Damaszku i łupy z Samarii przed króla asyryjskiego. [5] Ponownie Pan przemówił do mnie tymi słowami: [6] Ponieważ lud ten wzgardził wodą Siloe, co płynie łagodnie, a drży przed Resinem i przed synem Remaliasza, [7] dlatego: Oto Pan sprawia, że wzbierają przeciw niemu wody Rzeki gwałtowne i obfite - <król asyryjski i cała jego chwała> - i wtargną do wszystkich jej łożysk, i przekroczą wszystkie jej strome brzegi; [8] i wedrą się do Judy, zatopią i przeleją się, aż sięgną po szyję. Jej skrzydła będą rozpostarte na całą szerokość twej ziemi, o Emmanuelu! [9] Dowiedzcie się, ludy, będziecie zgniecione! Wszystkie krańce ziemi, słuchajcie: Przypaszcie broń, będziecie zgniecione! Przypaszcie broń, będziecie zgniecione! [10] Opracujcie plan, a będzie udaremniony. Wydajcie rozkaz, a nie nabierze mocy, albowiem z nami Bóg. [11] Zaiste, tak wyrzekł Pan do mnie, gdy Jego ręka mocno mnie ujęła, by mnie odwrócić od postępowania drogą tego ludu: [12] Nie nazywajcie spiskiem wszystkiego, co ten lud nazywa spiskiem; i nie lękajcie się, czego on się lęka, ani się nie bójcie! [13] Pan Zastępów - Jego za Świętego miejcie; On jest Tym, którego się lękać macie i który was winien bojaźnią przejmować. [14] On będzie kamieniem obrazy i skałą potknięcia się dla obu domów Izraela; pułapką i sidłem dla mieszkańców Jeruzalem. [15] Wielu z nich się potknie, upadnie i rozbije, będą usidleni i w niewolę wzięci. [16] Zamykam świadectwo i pieczętuję pouczenie wśród moich uczniów. [17] Oczekuję Pana, który ukrywa swe oblicze przed domem Jakuba, i w Nim pokładam nadzieję. [18] Oto ja i dzieci moje, które mi dał Pan, stanowimy wieszcze znaki w Izraelu od Pana Zastępów, co na górze Syjon przebywa. [19] Gdy zaś wam powiedzą: Radźcie się wywoływaczy duchów i wróżbitów, którzy szepcą i mruczą [zaklęcia]. Czyż lud nie powinien radzić się swoich bogów? Czy nie powinien pytać umarłych o los żywych? [20] Do objawienia i do świadectwa! Jeśli nie będą mówić zgodnie z tym hasłem, to nie mam dla nich jutrzenki. [21] A będzie się on błąkał w kraju uciśniony i wygłodzony; a kiedy zazna głodu i wpadnie we wściekłość, zacznie przeklinać swego króla i swego Boga; podniesie oczy w górę, [22] potem popatrzy na ziemię: a oto tylko utrapienie i ciemności, i przygniatająca noc! Ale mrok będzie rozpędzony. [23] W dawniejszych czasach upokorzył [Pan] krainę Zabulona i krainę Neftalego, za to w przyszłości chwałą okryje drogę do morza, wiodącą przez Jordan, krainę pogańską.

Rozdział 9

[1] Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłysło. [2] Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. Rozradowali się przed Tobą, jak się radują we żniwa, jak się weselą przy podziale łupu. [3] Bo złamałeś jego ciężkie jarzmo i drążek na jego ramieniu, pręt jego ciemięzcy jak w dniu porażki Madianitów. [4] Bo każdy but pieszego żołnierza, każdy płaszcz zbroczony krwią, pójdą na spalenie, na pastwę ognia. [5] Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. [6] Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona. [7] Wydał Pan wyrok na Jakuba, i spadł on na Izraela. [8] Pozna go cały naród: Efraimczycy i mieszkańcy Samarii, w dumie i w hardości swego serca mówiący: [9] Cegły się rozsypały - odbudujemy z kamienia; sykomory wycięte - cedrami je zastąpimy. [10] Lecz Pan wzbudził przeciw niemu wrogów i nieprzyjaciół jego uzbroił: [11] Aramejczyków od wschodu i Filistynów z zachodu, pożerających Izraela całą paszczą. Po tym wszystkim nie uśmierzył się gniew Jego i ręka Jego - nadal wyciągnięta. [12] Ale naród nie nawrócił się do swego Karciciela ani nie szukał Pana Zastępów. [13] Wówczas Pan odciął Izraelowi głowę i ogon, w jednym dniu, palmę i sitowie. [14] <Starszy i dostojnik - to głowa; a ogon to prorok i nauczyciel kłamstwa>. [15] Zwodzicielami się stali przywódcy tego narodu, a ci, którym przewodzą, zgubili się. [16] Dlatego Pan nie oszczędzi jego młodzieńców ani się zlituje nad jego sierotami i wdowami. Bo cały ten naród jest bezbożny i zły, każde usta mówią głupstwa. Po tym wszystkim nie uśmierzył się gniew Jego i ręka Jego - nadal wyciągnięta. [17] Zaiste, niegodziwość rozgorzała jak pożar, który trawi głogi i ciernie; wybucha w gąszczu leśnym, aż wzbijają się słupy dymu. [18] Od gniewu Pańskiego zapalił się kraj, i stał się naród pastwą ognia. Nikt nie ma litości nad bratem swoim. [19] Każdy pożera ciało bliźniego; odgryza na prawo, a przecież łaknie, zjada na lewo, lecz się nie nasyca. [20] Manasses [szarpie] Efraima, a Efraim Manassesa, obaj razem godzą na Judę. Po tym wszystkim nie uśmierzył się gniew Jego i ręka Jego - nadal wyciągnięta.

Rozdział 10

[1] Biada prawodawcom ustaw bezbożnych i tym, co ustanowili przepisy krzywdzące, [2] aby słabych odepchnąć od sprawiedliwości i wyzuć z prawa biednych mego ludu; by wdowy uczynić swoim łupem i by móc ograbiać sieroty! [3] Lecz co zrobicie w dzień kary, kiedy zagłada nadejdzie z dala? Do kogo się uciekniecie o pomoc, i gdzie zostawicie wasze bogactwa? [4] Nic, tylko skulić się wam pomiędzy jeńcami albo paść wśród pomordowanych. Po tym wszystkim nie uśmierzył się gniew Jego i ręka Jego - nadal wyciągnięta. [5] Ach, ten Asyryjczyk, rózga mego gniewu i bicz w mocy mej zapalczywości! [6] Posyłam go przeciw narodowi bezbożnemu, przykazuję mu, aby lud, na który się zawziąłem, ograbił i złupił doszczętnie, by rzucił go na zdeptanie, jak błoto na ulicach. [7] Lecz on nie tak będzie mniemał i serce jego nie tak będzie rozumiało: bo w jego umyśle plan zniszczenia i wycięcia w pień narodów bez liku. [8] Albowiem powie: Czyż moi dowódcy nie równają się królom? [9] Czyż Kalno nie jest podobne do Karkemisz? Czyż nie jest Chamat podobne do Arpad albo Samaria podobna do Damaszku? [10] Jak moja ręka dosięgła królestw bożków, których posągi liczniejsze były niż w Jeruzalem i w Samarii, [11] jak uczyniłem Samarii i jej bożkom, czyż nie tak samo zrobię Jerozolimie i jej posągom? [12] Gdy Pan dokona całego dzieła swego na górze Syjon i w Jerozolimie, ukarze owoc pysznego serca króla Asyrii i bezczelność jego wyniosłych oczu. [13] Powiedział bowiem: Działałem siłą mej ręki i własnym sprytem, bom jest rozumny. Przesunąłem granice narodów i rozgrabiłem ich skarby, a mieszkańców powaliłem, jak mocarz. [14] Ręka moja odkryła jakby gniazdo bogactwa narodów. A jak zbierają porzucone jajka, tak ja zagarnąłem całą ziemię; i nie było, kto by zatrzepotał skrzydłem, nikt nie otworzył dzioba, nikt nie pisnął. [15] Czy się pyszni siekiera wobec drwala? Czy się wynosi piła ponad tracza? Jak gdyby bicz chciał wywijać tym, który go unosi, i jak gdyby pręt chciał podnosić tego, który nie jest z drewna. [16] Przeto Pan, Bóg Zastępów, ześle wycieńczenie na jego tuszę. Pod jego świetnym wyglądem rozpali się gorączka, jakby zapłonął ogień. [17] Światłość Izraela stanie się ogniem, a Święty jego - płomieniem, który pożre i pochłonie jego ciernie i jego głogi w jednym dniu, [18] bujne też zarośla jego lasu i zagajnika. Od duszy do ciała wszystko wyniszczy i będzie jak chory, który gaśnie. [19] Ostatek drzew w jego lesie da się policzyć, chłopiec je spisać potrafi. [20] W owym dniu Reszta z Izraela i ocaleni z domu Jakuba nie będą więcej polegać na tym, który ich bije, ale prawdziwie oprą się na Panu, Świętym Izraela. [21] Reszta powróci, Reszta z Jakuba do Boga Mocnego. [22] Bo choćby lud twój, o Izraelu, był jak piasek morski, Reszta z niego powróci. Postanowiona jest zagłada, która dopełni sprawiedliwości. [23] Zaiste, zagładę postanowioną wykona Pan, Pan Zastępów, w całym kraju. [24] Dlatego tak mówi Pan, Bóg Zastępów: Ludu mój, co mieszkasz na Syjonie, nie lękaj się Asyrii, która cię rózgą uderza i bicz swój na ciebie podnosi, wzorem Egiptu. [25] Bo chwila jeszcze mała, a skończy się moja zapalczywość i gniew mój się obróci ku ich zagładzie. [26] Pan Zastępów wzbudzi bicz na niego, jak wtedy, gdy poraził Madianitów przy skale Oreba lub gdy wyciągnął laskę swą przeciw morzu i podniósł ją na drogę Egipcjan. [27] W ów dzień spadnie ci z pleców jego brzemię i jego jarzmo z szyi. [28] Wróg niesie zagładę od strony Rimmon, przybywa od Ajjat, przechodzi przez Migron, w Mikmas zostawia swój tabor. [29] Przekraczają wąwóz, w Geba stają na nocleg. Rama zadrżała, Gibea Saulowa ucieka. [30] Bat-Gallim, krzycz na cały głos! Laisza, posłuchaj! Anatot, odpowiedz jej! [31] Madmena umyka, mieszkańcy ratują się ucieczką. [32] On dziś jeszcze stanie w Nob na postój, potrząśnie ręką na górę Córy Syjonu - na pagórek Jeruzalem. [33] Oto Pan, Bóg Zastępów, z trzaskiem obcina korony drzew: najwyższe wierzchołki już ścięte, najwznioślejsze powalone. [34] Gęstwiny lasu trzebi się toporem. Pada Liban ze swą wspaniałością.

Rozdział 11

[1] I wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni. [2] I spocznie na niej Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Pańskiej. [3] Upodoba sobie w bojaźni Pańskiej. Nie będzie sądził z pozorów ni wyrokował według pogłosek; [4] raczej rozsądzi biednych sprawiedliwie i pokornym w kraju wyda słuszny wyrok. Rózgą swoich ust uderzy gwałtownika, tchnieniem swoich warg uśmierci bezbożnego. [5] Sprawiedliwość będzie mu pasem na biodrach, a wierność przepasaniem lędźwi. [6] Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał. [7] Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę. [8] Niemowlę igrać będzie na norze kobry, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii. [9] Zła czynić nie będą ani zgubnie działać po całej świętej mej górze, bo kraj się napełni znajomością Pana, na kształt wód, które przepełniają morze. [10] Owego dnia to się stanie: Korzeń Jessego stać będzie na znak dla narodów. Do niego ludy przyjdą po radę, i sławne będzie miejsce jego spoczynku. [11] Owego dnia to się stanie: Pan podniesie po raz drugi rękę, aby wykupić Resztę swego ludu, która ocaleje, z Asyrii i z Egiptu, z Patros i z Kusz, z Elamu i Szinearu, z Chamat i z wysp na morzu. [12] Podniesie znak dla pogan i zgromadzi wygnańców Izraela; pozbiera rozproszonych z Judy z czterech stron świata. [13] Wówczas ustąpi zazdrość Efraima i przeciwnicy Judy będą wytraceni. Efraim nie będzie więcej zazdrościł Judzie, a Juda nie będzie więcej trapił Efraima. [14] Napadną na tyły Filistynów, ku morzu, i razem obrabują mieszkańców na wschodzie: na Edom i Moab rozciągną swą władzę, i Ammonici będą im poddani. [15] A Pan osuszy odnogę Morza Egipskiego gwałtownym swym podmuchem i potrząśnie ręką na Rzekę, i rozdzieli ją na siedem odnóg, tak że ją przejść się da w sandałach. [16] Utworzy się droga dla Reszty Jego ludu, która przetrwa wygnanie w Asyrii, podobnie jak się to stało dla Izraela, kiedy ten wychodził z krainy egipskiej.

Rozdział 12

[1] Ty powiesz w owym dniu: Wychwalam Cię, Panie, bo rozgniewałeś się na mnie, lecz
Twój gniew się uśmierzył i pocieszyłeś mię! [2] Oto Bóg jest zbawieniem moim! Będę miał
ufność i nie ulęknę się, bo mocą moją i pieśnią moją jest Pan. On stał się dla mnie
zbawieniem! [3] Wy zaś z weselem wodę czerpać będziecie ze zdrojów zbawienia. [4]
Powiecie w owym dniu: Chwalcie Pana! Wzywajcie Jego imienia! Rozgłaszajcie Jego
dzieła wśród narodów, przypominajcie, że wspaniałe jest imię Jego! [5] Śpiewajcie Panu, bo
uczynił wzniosłe rzeczy! Niech to będzie wiadome po całej ziemi! [6] Wznoś okrzyki i wołaj z
radości, mieszkanko Syjonu, bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraela!

Rozdział 13

[1] Wyrok na Babilon, który ujrzał Izajasz, syn Amosa. [2] Na Łysej górze zatknijcie znak, podnieście okrzyk wojenny; dajcie znak ręką, by weszli w bramy książęce. [3] Ja dałem rozkaz moim poświęconym; z powodu mego gniewu zwołałem moich wojowników, radujących się z mej wspaniałości. [4] Uwaga! Gwar na górach, jakoby tłumu mnogiego. Uwaga! Wrzawa królestw, sprzymierzonych narodów. To Pan Zastępów robi przegląd wojska do bitwy. [5] Przychodzą z dalekiej ziemi, od granic nieboskłonu, Pan i narzędzia Jego gniewu, aby spustoszyć całą ziemię. [6] Zawyjcie, bo bliski jest dzień Pański, nadchodzi jako klęska z rąk Wszechmocnego. [7] Dlatego wszystkie ręce opadają, topnieją wszystkie serca ludzkie. [8] Oni truchleją... ogarniają ich męki i boleści, wiją się z bólu jak ta, która rodzi; jeden na drugiego patrzy z osłupieniem, oblicza ich są w płomieniach. [9] Oto dzień Pański nadchodzi okrutny, najwyższe wzburzenie i straszny gniew, żeby ziemię uczynić pustkowiem i wygładzić z niej grzeszników. [10] Bo gwiazdy niebieskie i Orion nie będą jaśniały swym światłem, słońce się zaćmi od samego wschodu, i swoim blaskiem księżyc nie zaświeci. [11] Ukarzę Ja świat za jego zło i niegodziwców za ich grzechy. Położę kres pysze zuchwałych i dumę okrutników poniżę. [12] Uczynię człowieka rzadszym niż najczystsze złoto, i śmiertelnika - droższym niż złoto z Ofiru. [13] Dlatego niebiosa się poruszą i ziemia się wstrząśnie w posadach, na skutek oburzenia Pana Zastępów, gdy rozgorzeje gniew Jego. [14] I stanie się tak: jak gazela zgubiona i jak trzoda, której nikt nie chwyta, każdy powróci do swego narodu, każdy ucieknie do swojego kraju. [15] Każdy odszukany będzie przebity, każdy złapany polegnie od miecza. [16] Dzieci ich będą roztrzaskane w ich oczach, ich domy będą splądrowane, a żony - zgwałcone. [17] Oto Ja pobudzam przeciw nim Medów, którzy nie cenią sobie srebra ani w złocie się nie kochają. [18] Wszyscy chłopcy będą roztrzaskani, dziewczynki zmiażdżone. Nad noworodkami się nie ulitują, ich oko nie przepuści także niemowlętom. [19] Wtedy Babilon, perła królestw, klejnot, duma Chaldejczyków, stanie się jak Sodoma i Gomora, gdy ją Bóg wywrócił. [20] Nie będzie nigdy więcej zamieszkany ani zaludniony z pokolenia w pokolenie. Nie rozbije tam Arab namiotu ani pasterze nie staną na postój. [21] Dziki zwierz tam mieć będzie swe leże, sowy napełnią ich domy, strusie się tam zagnieżdżą i kozły będą harcować. [22] Szakale nawoływać się będą w ich pałacach i hieny wyjąc w ich przepysznych gmachach. Godzina jego się zbliża, jego dni nie będą przedłużone.

Rozdział 14

[1] Zaiste, Pan zlituje się nad Jakubem, i znowu sobie obierze Izraela: da im odpocząć we
własnej ojczyźnie. Cudzoziemiec przyłączy się do nich i zostanie wcielony do domu
Jakuba. [2] Przyjmą ich narody i zaprowadzą do ich miejsca rodzinnego. Dom zaś Izraela
weźmie ich sobie w posiadanie na ziemi Pańskiej, jako sługi i służące, tak że będzie
trzymał w niewoli tych, którzy go trzymali, i panować będzie nad swoimi ciemiężycielami. [3]
Przyjdzie do tego wówczas, kiedy Pan da ci pokój po twych cierpieniach i kłopotach, i po
twardej niewoli, którą cię przytłoczono, [4] że rozpoczniesz tę satyrę na króla babilońskiego i
powiesz: O, jakże nadszedł kres ciemięzcy! Jak ustała jego zuchwałość! [5] Połamał Pan
laskę złoczyńców i berło panujących, [6] co smagało narody zajadle nieustannymi ciosami,
co rządziło ludami z wściekłością, prześladując je bez miłosierdzia. [7] Cała ziemia
odetchnęła uspokojona, szaleje z radości. [8] Nawet cyprysy mają uciechę z ciebie i cedry
libańskie: Odkąd powalony leżysz, drwale nie wychodzą na nas. [9] Podziemny Szeol
poruszył się przez ciebie, na zapowiedź twego przybycia; dla ciebie obudził cienie
zmarłych, wszystkich wielmożów ziemi; kazał powstać z tronów wszystkim królom
narodów. [10] Wszyscy oni zabierają głos, by ci powiedzieć: Ty również padłeś bezsilny jak i
my, stałeś się do nas podobny! [11] Do Szeolu strącony twój przepych i dźwięk twoich harf.
Robactwo jest twoim posłaniem, robactwo też twoim przykryciem. [12] Jakże to spadłeś z
niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody?
[13] Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebiosa; powyżej gwiazd Bożych
postawię mój tron. Zasiądę na Górze Obrad, na krańcach północy. [14] Wstąpię na szczyty
obłoków, podobny będę do Najwyższego. [15] Jak to? Strąconyś do Szeolu na samo dno
Otchłani! [16] Którzy cię ujrzą, utkwią wzrok w tobie, zastanowią się nad tobą: Czyż to nie
ten, który trząsł ziemią, który obalał królestwa, [17] który świat cały zamieniał w pustynię, a
miasta jego obracał w perzynę, który swych jeńców nie zwalniał do domu? [18] Wszyscy
Królowie narodów, wszyscy oni spoczywają z chwałą, każdy w swoim grobowcu. [19] A tyś
wyrzucony z twego grobu jak ścierwo obrzydliwe, otoczony pomordowanymi, przebitymi
mieczem, jak trup zbezczeszczony! Z tymi, których składają na kamieniach grobowego
dołu, [20] ty nie będziesz złączony w pogrzebie; boś ty zatracił twój kraj, wymordowałeś twój
naród. Na wieki nie będzie wspomniane potomstwo złoczyńców. [21] Przygotujcie rzeź dla
jego synów z powodu niegodziwości ich ojca. Niech nie powstaną i nie wezmą świata w
dziedzictwo, niech nie napełnią miastami powierzchni ziemi! [22] Powstanę przeciw nim -
wyrocznia Pana Zastępów - i wygładzę Babilonowi imię i resztę, ród też i potomstwo -
wyrocznia Pana. [23] Przemienię go w posiadłość jeżów i w bagna. I wymiotę go miotłą
zagłady - wyrocznia Pana Zastępów. [24] Przysiągł Pan Zastępów mówiąc: Zaprawdę, jak
umyśliłem, tak się stanie, i jak postanowiłem, tak nastąpi: [25] Że złamię Asyrię na mojej
ziemi i zdepcę ją na moich górach. Wówczas jej jarzmo z nich się usunie, jej brzemię
spadnie im z bark. [26] Taki jest zamiar powzięty, co do całej ziemi; taka jest ręka
wyciągnięta na wszystkie narody. [27] Jeżeli Pan Zastępów postanowił, kto się odważy
przeszkodzić? Jeżeli ręka Jego wyciągnięta, kto ją cofnie? [28] W roku śmierci króla Achaza
został ogłoszony następujący wyrok: [29] Nie ciesz się, cała ty Filisteo, iż został złamany kij,
co cię smagał, bo z zarodka węża wyjdzie żmija, a owocem jej będzie smok skrzydlaty. [30]
Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas
gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki. [31] Zawyj, bramo! Krzyknij,
miasto! Zadrżyj, cała Filisteo! Bo z północy nadciąga dym i nikt się nie odrywa od jego
oddziałów. [32] Co zaś się odpowie posłom barbarzyńców? - To, że Pan założył Syjon i do
niego się chronią nieszczęśliwi z Jego ludu.

Rozdział 15

[1] Wyrok na Moab; o tak, w nocy spustoszone, Ar-Moab zginęło! O tak, w nocy spustoszone, Kir-Moab zginęło! [2] Córa Dibonu wstąpiła na wyżyny, by płakać; nad Nebo i nad Medebą Moab lamentuje. Ostrzyżona każda jego głowa, każda broda zgolona. [3] Na jego ulicach przywdziewają wór, na jego dachach jęczą. Na placach jego wszystko zawodzi, we łzach się rozpływa. [4] Cheszbon i Eleale krzyknęły, aż do Jahas słychać ich głos. Dlatego drżą nerki Moabu, zalękła się jego dusza. [5] Moje serce nad Moabem jęczy, jego uchodźcy idą aż do Soar /Eglat Szeliszijja/. O tak, drogą pod górę do Luchit z płaczem wstępują! O tak, na drodze do Choronaim podnoszą krzyk rozpaczy! [6] Zaiste, wody Nimrim stają się pustkowiem, bo trawa wyschła, zniknęła murawa, zabrakło zieleni. [7] Dlatego robią zapasy, a swe zasoby przenoszą za Potok Wierzbowy. [8] Zaprawdę, krzyk obiega granice Moabu, aż do Eglaim brzmi jego biadanie, w Beer-Elim jego zawodzenie. [9] Doprawdy, wody Dimonu są pełne krwi, bo zsyłam na Dimon dodatkowe klęski: lwa na ocalonych z Moabu i na pozostałych w kraju.

Rozdział 16

[1] Poślijcie baranka dla władcy krainy, drogą przez pustynię do góry Córy Syjonu! [2] Jak ptak odlatujący gniazdo z piskląt wybrane, tak będą córki moabskie w przeprawie przez Arnon. [3] Udziel nam rady, podaj wskazówkę, jak w nocy połóż twój cień w samo południe. Ukryj wygnańców, nie zdradź tułaczy! [4] Niech znajdą gościnę u ciebie rozbitki Moabu. Bądź im ucieczką przed pustoszycielem! Ponieważ znikł gnębiciel, skończył się gwałt, ciemięzcy zginęli z kraju, [5] utrwalony będzie tron w łaskawości, i dzięki wierności zasiądzie na nim pod namiotem Dawida sędzia troskliwy o prawo i dbały o sprawiedliwość! [6] Słyszeliśmy o pysze Moabu, że pyszny bez granic, o jego zuchwałości i dumie, i popędliwej złości; niesłuszne są jego przechwałki. [7] Przeto Moabici zawodzą nad Moabem, wszyscy razem lamentują. Za rodzynkowymi plackami z Kir-Chareset tylko wzdychają strapieni. [8] Bo marnieją niwy Cheszbonu i winnice Sibmy. Władcy barbarzyńców rozrzucili szlachetne jej winorośle, co aż do Jazer dochodziły, dosięgały pustyni; jej krzewy rozprzestrzeniały się aż poza morze. [9] Dlatego zapłaczę, jak płacze Jazer nad winnicami Sibmy. Zroszę cię swymi łzami, o Cheszbon i Eleale, bo na twe owoce i twe winobranie padł krzyk wojenny. [10] Radość i wesele zniknęły ze sadów. W winnicach nie śpiewa się ani pokrzykuje. Wina w tłoczniach nie wygniata ten, który je tłoczył. Ustały przyśpiewki. [11] Dlatego wnętrzności me jęczą, jak cytra, nad Moabem, i moje wnętrze nad Kir-Chares. [12] Może się Moab pokazywać, może się męczyć na wyżynach, może przyjść do swej świątyni, by się pomodlić, lecz nic nie uzyska. [13] Taka jest mowa, którą od dawna wypowiedział Pan przeciw Moabowi. [14] Teraz zaś tak oświadcza Pan: Za trzy lata, takie jak są lata najemnika, za nic poczytana będzie chwalebna moc Moabu z całą jego mnogą ludnością, a jego ostatki będą nikłe, słabe, nic nie znaczące.

Rozdział 17

[1] Wyrok na Damaszek: Oto Damaszek przestanie być miastem, stanie się stosem gruzów.
[2] Na zawsze opuszczone jego miasta będą pastwiskiem dla trzód, które się tam pokładą, i nikt ich nie spłoszy. [3] Odbiorą warownię Efraimowi, a królestwo Damaszkowi. Z resztą zaś Aramu stanie się tak, jak z chlubą synów Izraela - wyrocznia Pana Zastępów. [4] W owym dniu chwała Jakuba zmaleje, i tłuste jego ciało wychudnie. [5] I stanie się tak, jak kiedy żniwiarz chwyta w garść zboże na pniu, a ramię jego ścina kłosy; i jak gdy zbierają kłosy w dolinie Refaim, [6] tak że zostaje na niej pokłosie; albo jak przy otrząsaniu oliwki: zostają dwie lub trzy jagody na samym wierzchołku, cztery lub pięć na gałęziach owocowego drzewa - wyrocznia Pana, Boga Izraela. [7] W owym dniu patrzeć będzie człowiek na swego Stwórcę i jego oczy się zwrócą ku Świętemu Izraela. [8] Nie popatrzy więcej na ołtarze, dzieło rąk swoich, ani nie rzuci okiem na to, co uczyniły jego palce: na aszery i stele słoneczne. [9] W owym dniu twe miasta warowne będą jak tamte, opuszczone przez Amorytów i Chiwwitów, które opuścili przed synami izraelskimi. Staną się one pustynią, [10] bo zapomniałeś Boga, twego Zbawiciela, i nie pamiętałeś o Skale twej obrony. Dlatego sadzisz rozkoszne sadzonki i rozsiewasz obce rośliny. [11] Sprawiasz, że rosną w dniu, w którym je zasadziłeś, i rano, gdy posiałeś, przywodzisz do rozkwitu, ale zniknie żniwo w dzień choroby, a ból będzie nieuleczalny. [12] Ach, wrzawa mnogich ludów! jak łoskot morza, tak huczą. Ach, rozgwar narodów! jak szum fal potężnych, tak szumią. [13] Narody szumią, jak szumią wezbrane wody, ale Pan je zgromi, i umkną daleko: będą porwane na góry jak plewa przez wicher i jak tuman kurzu przez burzę. [14] W czasie wieczornym, toż to był strach; przed ranem, już go nie ma. Taki jest dział naszych łupieżców, taki los naszych rabusiów.

Rozdział 18

[1] Ach, kraju brzęczących skrzydeł, leżących za rzekami Kusz, [2] wysyłasz posłów przez morze, na łódkach papirusowych po wodzie! Idźcie, posłańcy pospieszni, do ludności rosłej i o skórze brązowej, do narodu co budzi trwogę, odkąd istnieje, do ludności potężnej i zdobywczej, której kraj przecinają rzeki. [3] Wy wszyscy mieszkańcy świata, wszyscy zaludniający ziemię, patrzcie, jak na górach znak się podnosi! Słuchajcie, jak się głos trąby rozlega! [4] Albowiem tak mi rzekł Pan: Z miejsca, gdzie jestem, patrzę niezmącony, niby ciepło pogodne przy świetle słońca, niby obłok rosisty w upalne żniwo. [5] Bo przed winobraniem, gdy kwiaty opadną i zawiązany owoc stanie się dojrzewającym gronem, wtedy On obetnie gałązki winne nożycami, a odrośle odciąwszy odrzuci. [6] Wszyscy razem pozostaną dla górskich ptaków drapieżnych i dla dzikich zwierząt na ziemi. Drapieżne ptaki na nich żerować będą latem, a wszystka dzika zwierzyna na nich przezimuje. [7] Wówczas przyniesie ofiary dla Pana Zastępów naród rosły o brązowej skórze, naród budzący postrach zawsze, odkąd istnieje, ludność potężna i zdobywcza, której kraj przecinają rzeki, na miejsce znane z imienia Pana Zastępów, na górę Syjon.

Rozdział 19

[1] Wyrok na Egipt. Oto Pan, wsiadłszy na lekki obłok, wkroczy do Egiptu. Zadrżą przed Nim bożki egipskie, omdleje serce Egiptu w jego piersi. [2] Uzbroję Egipcjan jednych przeciw drugim, i walczyć będzie brat przeciw bratu, przyjaciel przeciw przyjacielowi, miasto przeciw miastu, królestwo przeciw królestwu. [3] Dozna wstrząsu duch ożywiający Egipt, a jego zaradność zniweczę. Więc radzić się będą bożków i czarodziejów, wróżów i czarnoksiężników. [4] Wydam Egipcjan w ręce srogiego pana; okrutny król będzie nimi władał - wyrocznia Pana, Boga Zastępów. [5] Zginą wody z morza, rzeka opadnie i wyschnie, [6] kanały poczną cuchnąć, ramiona Nilu w Egipcie zmaleją i wyschną; trzcina i sitowie powiędną. [7] Ogołocone będą brzegi Nilu, cała roślinność Nilu uschnie, wyginie, i już jej nie będzie. [8] Rybacy będą wzdychali i zasmucą się wszyscy, którzy wędkę zarzucają w Nilu; a ci, którzy rozciągają sieci na powierzchni wody, będą rozpaczali. [9] Wstydu doznają pracujący koło lnu, gręplarki i tkacze najbielszego płótna. [10] Przedsiębiorcy będą załamani, a wszyscy najemnicy - zgnębieni na duchu. [11] O, jak są głupi książęta Soan! Mądrzy doradcy faraona tworzą głupią radę. Jakże możecie mówić faraonowi: Jestem uczniem mędrców, uczniem dawnych królów? [12] Gdzie są, proszę, twoi mędrcy? Niech tobie się pokażą i niech objawią, co postanowił Pan Zastępów względem Egiptu. [13] Zgłupieli książęta Soan, mylą się książęta z Nof, zwiedli Egipt naczelnicy jego nomów. [14] Pan rozlał w nich ducha obłędu; oni zwiedli Egipt na błędną drogę, w każdym jego dziele, podobnie jak pijak wymiotujący schodzi ze swej drogi. [15] I Egipt nie osiągnie żadnego dzieła z tych, których dokonuje głowa i ogon, palma i sitowie. [16] W ów dzień Egipcjanie staną się jak kobiety: będą drżeć i będą się lękać na widok poruszenia ręki, którą Pan Zastępów podniesie przeciw nim. [17] Wtedy Ziemia Judzka stanie się postrachem Egiptu. Ile razy mu się ją przypomni, strach go ogarnie z powodu zamiaru, który Pan Zastępów powziął przeciwko niemu. [18] W ów dzień będzie pięć miast w kraju egipskim, mówiących językiem kananejskim, które przysięgać będą na Pana Zastępów; jedno z nich będzie zwane Ir-Haheres. [19] W ów dzień będzie się znajdował ołtarz Pana pośrodku kraju Egiptu, a przy jego granicy stela na cześć Pana. [20] Będą to znaki i świadectwa o Panu Zastępów w kraju egipskim. Kiedy wobec ciemiężycieli zawezwą Pana na pomoc, pośle im wybawiciela, który będzie ich bronił i ocali. [21] Wtedy Pan da się poznać Egipcjanom; Egipcjanie zaś nie tylko uznają Pana w ów dzień, ale czcić Go będą ofiarami ze zwierząt i z pokarmów, składać też będą śluby Panu i wypełnią je. [22] Choć Pan dotknie ciężko Egipcjan, przecież ich uzdrowi; oni zaś nawrócą się do Pana, który ich wysłucha i uleczy. [23] W ów dzień będzie otwarta droga z Egiptu do Asyrii. Asyria przyjdzie do Egiptu, a Egipt do Asyrii. Lecz Egipt służyć będzie Asyrii. [24] W ów dzień Izrael, trzeci kraj z Egiptem i z Asyrią, będzie błogosławieństwem pośrodku ziemi. [25] Pan Zastępów pobłogosławi mu, mówiąc: Błogosławiony niech będzie Egipt, mój lud, i Asyria, dzieło moich rąk, i Izrael, moje dziedzictwo.

Rozdział 20

[1] W roku, w którym naczelny dowódca wysłany przez Sargona, króla asyryjskiego, przybył pod Aszdod, przypuścił szturm do miasta i zdobył je, [2] w tym samym czasie Pan przemówił do Izajasza, syna Amosa, tymi słowami: Idź, rozwiąż wór z bioder twoich, zdejm też obuwie z nóg twoich! Ten zaś uczynił tak, chodząc nago i boso. [3] Wówczas Pan powiedział: Jak sługa mój, Izajasz, chodził nago i boso trzy lata, jako znak i dziwny symbol dotyczący Egiptu i kraju Kusz, [4] tak król asyryjski uprowadzi jeńców z Egiptu i wygnańców z Kusz, młodych i starych, nagich i bosych, i z obnażonymi pośladkami - na hańbę Egiptu. [5] Zalękną się i zarumienią z powodu kraju Kusz, ich nadziei, i z powodu Egiptu, ich chluby. [6] I powiedzą w ów dzień mieszkańcy tego wybrzeża: Oto, co się stało z tym, w którym położyliśmy nadzieję i do którego uciekaliśmy się o pomoc, ażeby nas wyrwał od króla asyryjskiego! A teraz jak się ocalimy my sami?

Rozdział 21

[1] Wyrok na pustynię nadmorską. Jak huragany przelatujące nad Negebem, tak on przychodzi z pustyni, z okolicy strasznej. [2] Widzenie przytłaczające zwiastowano mi: Rozbójnik rabuje, niszczyciel niszczy. Elamie, wychodź! Medio, oblegaj! Wszystkim jękom kres położę. [3] Dlatego dreszcz przeniknął me biodra, chwyciły mnie skurcze bolesne jak bóle rodzącej; zbyt jestem udręczony, by słyszeć, nazbyt przerażony, aby widzieć. [4] Serce moje w obłędzie, przejęła mię groza; zmrok przeze mnie upragniony zmienił mi się na postrach. [5] Zastawiają stół, nakrywają obrusem, jedzą, piją... Wstańcie, książęta! Namaśćcie tarcze! [6] Bo tak powiedział do mnie Pan: Idź, postaw wartownika, iżby doniósł, co zobaczy. [7] Gdy ujrzy poczet jazdy, jeźdźców na koniach parami, jeźdźców na osłach, jeźdźców na wielbłądach, niech patrzy uważnie, z wielką uwagą! [8] I zawołał strażnik: Na wieży strażniczej, o Panie, stoję ciągle we dnie, na placówce mej warty co noc jestem na nogach. [9] A oto przybywają jezdni, jeźdźcy na koniach parami. Odezwał się jeden i rzekł: Upadł Babilon, upadł, i wszystkie posągi jego bożków strzaskane na ziemi! [10] O mój ty ludu wymłócony i wytłuczony na klepisku! Co usłyszałem od Pana Zastępów, Boga Izraelowego, to ci oznajmiłem. [11] Wyrok na Edom. Ktoś krzyczy do mnie z Seiru: Stróżu, która to godzina nocy? Stróżu, która to godzina nocy? [12] Stróż odrzekł: Przychodzi ranek, a także noc. Jeśli chcecie pytać, pytajcie, nawróćcie się, przyjdźcie! [13] Wyrok na Arabię. Którzy w zaroślach n stepie nocujecie, wy, gromady Dedanitów, [14] wynieście wodę naprzeciw spragnionych! Mieszkańcy kraju Tema, z chlebem waszym wyjdźcie na spotkanie uchodźców! [15] Bo przed rzezią uciekli, przed mieczem dobytym, przed łukiem napiętym, przed wirem walki. [16] Albowiem tak powiedział Pan do mnie: Jeszcze jeden rok taki, jak rok najemnika, a skończy się cała chluba Kedaru. [17] Ostatek też z pocztu łuczników, dzielnych synów Kedaru, będzie bardzo nieliczny; tak Pan, Bóg Izraela, powiedział.

Rozdział 22

[1] Wyrok na Dolinę Widzenia. Co ci jest, proszę, że całe wylegasz na taraso dachów, [2] o pełne zgiełku, miasto wrzaskliwe, stolico rozbawiona? Twoi zabici nie legli od miecza ani nie zginęli na wojnie. [3] Wodzowie twoi wszyscy razem uciekli, wzięci są do niewoli bez użycia łuku. Waleczni twoi wszyscy razem związani, choć uszli daleko. [4] Dlatego rzekłem: Odwróćcie wzrok ode mnie, żebym mógł gorzko płakać. Nie próbujcie mnie pocieszać nad zagładą Córy mego ludu! [5] Bo to dzień popłochu, zdeptania i rozsypki, zrządzony przez Pana, Boga Zastępów. W Dolinie Widzenia ktoś mur rozwala, i krzyk się wzbija ku górze. [6] Elam podniósł kołczan, Aram zaprzągł konie, Kir odsłonił tarczę. [7] Twe najpiękniejsze doliny są pełne rydwanów, a jezdni ustawili się naprzeciw bramy. [8] Tak odkrył wróg osłonę Judy. Tyś spoglądało w ów dzień na zbrojownię w Domu Lasu. [9] Widzieliście też, jak były liczne szczerby w murach Miasta Dawidowego; zebraliście wodę w Niższej Sadzawce; [10] przeliczyliście domy w Jeruzalem i zburzyliście budynki, by wzmocnić mur miejski. [11] Między dwoma murami urządziliście zbiornik na wodę Starej Sadzawki; ale nie zważaliście na Twórcę tych rzeczy ani dostrzegaliście Tego, który je z dawna ukształtował. [12] Pan zaś, Bóg Zastępów, wezwał was w ów dzień do płaczu i do żałoby, do ostrzyżenia się i do przyodziania woru. [13] A tymczasem nic, tylko: uciecha i zabawa, zabijanie wołów i zarzynanie baranów, zajadanie mięsa i zapijanie winem: Jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy! [14] Lecz Pan Zastępów dał się słyszeć uszom moim: Na pewno ta nieprawość nie będzie wam odpuszczona, dopóki nie pomrzecie. Powiedział Pan, Bóg Zastępów. [15] Tak mówi Pan, Bóg Zastępów: Idź, wejdź do tego ministra, do Szebny, zarządcy pałacu, [16] który sobie wykuwa grobowiec wysoko i w skale drąży dla siebie komnatę: Co ty tu posiadasz i kogo ty masz tutaj, żeś sobie tu wyciosał grobowiec? [17] Oto Pan zrzuci cię, człowiecze, z wielkim rozmachem i uchwyci cię jednym chwytem, [18] i tocząc cię zwinie w kłębek jak piłkę, rzucając po ziemi przestronnej. Tam umrzesz i tam pójdą pojazdy, z których się chlubiłeś, o ty, zakało domu twego pana! [19] Gdy strącę cię z twego urzędu i przepędzę cię z twojej posady, [20] tegoż dnia powołam sługę mego, Eliakima, syna Chilkiasza. [21] Oblokę go w twoją tunikę, przepaszę go twoim pasem, twoją władzę oddam w jego ręce: on będzie ojcem dla mieszkańców Jeruzalem oraz dla domu Judy. [22] Położę klucz domu Dawidowego na jego ramieniu; gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy. [23] Wbiję go jak kołek na miejscu pewnym; i stanie się on tronem chwały dla domu swego ojca. [24] Na nim zawieszą całą chlubę jego domu ojcowskiego - młode pędy i odrośle - wszystkie drobne naczynia, od czarek do wszelakich dzbanów. [25] W ów dzień, mówi Pan Zastępów, kołek wbity na miejscu pewnym nie wytrzyma, lecz złamie się i spadnie, a cały ciężar, który na nim wisiał, roztrzaska się. Albowiem Pan powiedział.

Rozdział 23

[1] Wyrok na Tyr. Jęknijcie, okręty Tarszisz, bo wasza przystań warowna zniszczona. Gdy z kraju Kittim wracały, odebrały tę wieść. [2] Jęczcie, mieszkańcy wybrzeża, kupcy z Sydonu, których posłańcy przeprawiali się przez morze [3] o bezmiernych wodach. Ziarno znad Szichoru, żniwo znad Rzeki było dochodem Tyru i było przedmiotem handlu z narodami. [4] Zawstydź się, Sydonie, bo morze przemówiło, przystań morska rzekła: Nie czułam bólu porodu i nie porodziłam, nie dałam wychowania chłopcom ani dziewczętom rozwoju. [5] Gdy Egipcjanie posłyszą taką wieść, jak ta o Tyrze, wić się będą z żalu. [6] Przeprawcie się do Tarszisz, jęczcie, mieszkańcy wybrzeża! [7] Czy to jest wasze wesołe miasto, którego początek sięga dawnych czasów, którego nogi zdążają daleko, by się tam osiedlić? [8] Kto zgotował taki los Tyrowi rozdającemu korony, którego kupcy byli książętami, a przekupnie ludźmi szanowanymi w świecie? [9] Pan Zastępów to postanowił, żeby upokorzyć pychę całej jego świetności i poniżyć wszystkich wielmożów świata. [10] Uprawiaj twą ziemię, o Córo Tarszisz! Portu już nie ma. [11] Wyciągnął On rękę na morze, zatrząsł królestwami, Pan nakazał w sprawie Kanaanu, by zburzyć jego warownie. [12] Rzekł On: Nie będziesz się więcej radować, Dziewico zhańbiona, Córo Sydonu! Wstań, przepraw się do Kittim: tam również nie zaznasz spokoju. [13] Oto kraj Chaldejczyków - naród ten nie istniał, Asyria go założyła dla dzikich zwierząt - oni to wznieśli swe wieże; zrównali z ziemią zamki Sydonu, obrócili go w gruzy. [14] Zawyjcie, okręty Tarszisz, bo wasz gród morski - spustoszony. [15] Stanie się w ów dzień, iż Tyr pójdzie w zapomnienie na siedemdziesiąt lat, według miary dni jednego króla. Pod koniec siedemdziesięciu lat przydarzy się Tyrowi, jak nierządnicy z piosenki: [16] Weźmij cytrę, obejdź miasto, nierządnico zapomniana! Zagraj dobrze, mnóż piosenki, ażebyś się przypomniała! [17] Przyjdzie więc do tego, pod koniec siedemdziesięciu lat, że Pan nawiedzi Tyr. Ten zaś powróci do swego zarobkowania i odda się nierządowi ze wszystkimi królestwami świata na powierzchni ziemi. [18] Ale jego zarobek i jego zysk będą poświęcone Panu i nie będą gromadzone ani przechowywane. Albowiem jego zarobek będzie użyty dla tych, którzy przebywają przed obliczem Pana, żeby mogli jeść do syta i przyodziewać się wystawnie.

Rozdział 24

[1] Oto Pan pustoszy ziemię, niszczy ją i przewraca jej powierzchnię, a mieszkańców jej
rozprasza. [2] I będzie dotknięty jak lud, tak kapłan, jak sługa, tak jego pan, jak służąca, tak
jej pani, jak nabywca, tak sprzedawca, jak pożyczkę dający, tak biorący ją, jak wierzyciel,
tak jego dłużnik. [3] Okropnie spustoszona będzie ziemia i bezgranicznie rozdrapana, bo
Pan wydał taki wyrok. [4] Żałośnie wygląda ziemia, zmarniała; świat opadł z sił, niszczeje,
niebo wraz z ziemią się wyczerpały. [5] Ziemia została splugawiona przez swoich
mieszkańców, bo pogwałcili prawa, przestąpili przykazania, złamali wieczyste przymierze.
[6] Dlatego ziemię pochłania przekleństwo, a jej mieszkańcy odpokutowują; dlatego się
przerzedzają mieszkańcy ziemi i mało ludzi zostało. [7] Młode wino w smutku, winnica
podupadła, wzdychają wszyscy ludzie wesołego serca. [8] Ustała wesołość bębenków,
ucichła wrzawa hulających, umilkł wesoły dźwięk cytr. [9] Nie piją wina wśród pieśni, sycera
gorzknieje pijakom. [10] Zburzone jest miasto chaosu, dom każdy zamknięty od wejścia. [11]
Na ulicach narzekanie na brak wina. Minęła wszelka radość, wesele odeszło z ziemi. [12]
Tylko pustka została w mieście i brama rozbita w kawałki. [13] Tak bowiem będzie na środku
ziemi pomiędzy narodami, jak przy otrząsaniu oliwek, jak ostatki winogron po winobraniu.
[14] Ci to podniosą swój głos, sławić będą majestat Pana, wzniosą okrzyki od strony morza.
[15] Dlatego na Wschodzie czcić będą Pana, na wyspach morskich imię Pana, Boga
Izraelowego. [16] Od krańca ziemi słyszeliśmy pienia: Chwała Sprawiedliwemu! Lecz ja
rzekłem: Mam tajemnicę, groźną mam tajemnicę, biada mi! Wiarołomni działają
zdradliwie, wiarołomni dopuścili się zdrady. [17] Groza i dół, i sidło na ciebie, mieszkańcu
ziemi: [18] kto umknie przed krzykiem grozy, wpadnie w dół, a kto się wydostanie z dołu, w
sidła się omota! Tak, upusty otworzą się w górze i podwaliny ziemi się zatrzęsą. [19] Ziemia
rozpadnie się w drobne kawałki, ziemia pękając wybuchnie, ziemia zadrgawszy zakołysze
się, [20] ziemia się mocno będzie zataczać jak pijany i jak budka na wietrze będzie się
chwiała; grzech jej zaciąży nad nią, tak iż upadnie i już nie powstanie. [21] Nastąpi w ów
dzień to, iż Pan skarze wojsko niebieskie tam, w górze i królów ziemskich tu - na dole. [22]
Zostaną zgromadzeni, uwięzieni w lochu; będą zamknięci w więzieniu, a po wielu latach
będą ukarani. [23] Księżyc się zarumieni, słońce się zawstydzi, bo zakróluje Pan Zastępów
na górze Syjon i w Jeruzalem: wobec swych starców będzie uwielbiony.

Rozdział 25

[1] Panie, Tyś Bogiem moim! Sławić Cię będę i wielbić Twe imię, bo dokonałeś przedziwnych zamierzeń z dawna powziętych, niezmiennych, prawdzkwych; [2] bo zamieniłeś miasto w stos gruzów, warowny gród w rumowisko. Zamek pysznych, by się nie stał miastem, nie będzie odbudowany na wieki. [3] Przeto lud mocny Cię chwali, miasto narodów przemożnych czci Ciebie. [4] Bo Tyś jest ucieczką dla biednych, dla ubogich podporą w utrapieniu; Tyś osłoną przed deszczem, Tyś ochłodą przed skwarem; bo tchnienie przemożnych jest jak deszcz zimowy, [5] jak spiekota na suchym stepie. Ty uśmierzysz wrzawę pysznych; jak upał cieniem chmury, tak pieśń ciemięzców zostanie stłumiona. [6] Pan Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. [7] Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarz wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody; [8] raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł. [9] I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszmy się i radujmy z Jego zbawienia! [10] Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze. Moab zaś będzie rozdeptany u siebie, jak się depcze słomę na gnojowisku; [11] i wyciągnie tam na środku swe ręce, jak pływak je wyciąga przy pływaniu, lecz Pan upokorzy jego pychę razem z wysiłkami jego rąk. [12] Niezdobytą twierdzę twoich murów On zgniecie, zwali, zrzuci w proch na ziemię.

Rozdział 26

[1] W ów dzień śpiewać będą tę pieśń w Ziemi Judzkiej: Miasto mamy potężne; On jako środek ocalenia sprawił mury i przedmurze. [2] Otwórzcie bramy! Niech wejdzie naród sprawiedliwy, dochowujący wierności; [3] jego charakter stateczny Ty kształtujesz w pokoju, w pokoju, bo Tobie zaufał. [4] Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze, bo Pan jest wiekuistą Skałą! [5] Bo On poniżył przebywających na szczytach, upokorzył miasto niedostępne, upokorzył je aż do ziemi, sprawił, że w proch runęło: [6] podepcą je nogi, nogi biednych i stopy ubogich. [7] Ścieżka sprawiedliwego jest prosta, Ty równasz prawą drogę sprawiedliwego. [8] Także na ścieżce Twoich sądów, o Panie, my również oczekujemy Ciebie; imię Twoje i pamięć o Tobie to upragnienie duszy. [9] Dusza moja pożąda Ciebie w nocy, duch mój - poszukuje Cię w mym wnętrzu; bo gdy Twe sądy jawią się na ziemi, mieszkańcy świata uczą się sprawiedliwości. [10] Jeżeli okazać łaskę złoczyńcy, on nie nauczy się sprawiedliwości. Nieprawość on czyni na ziemi prawych i nie dostrzega majestatu Pana. [11] Panie, Twa ręka wzniesiona. Oni jej nie dostrzegają. Niech ujrzą ku swemu zawstydzeniu zazdrosną dbałość Twoją o lud; ogień zaś zgotowany dla Twych wrogów niech ich pożre! [12] Panie, użyczysz nam pokoju, bo i wszystkie nasze dzieła Tyś nam zdziałał! [13] Panie, Boże nasz, inni panowie niż Ty nas opanowali, ale my Ciebie samego, Twoje imię wysławiamy. [14] Umarli nie ożyją, nie zmartwychwstaną cienie, dlatego że Tyś ich skarał i unicestwił i zatarłeś wszelką o nich pamięć. [15] Pomnożyłeś naród, o Panie, pomnożyłeś naród, rozsławiłeś się, rozszerzyłeś wszystkie granice kraju. [16] Panie, w ucisku szukaliśmy Ciebie, słaliśmy modły półgłosem, kiedyś Ty chłostał. [17] Jak brzemienna, bliska chwili rodzenia wije się, krzyczy w bólach porodu, takimi myśmy się stali przed Tobą, o Panie! [18] Poczęliśmy, wiliśmy się z bólu, jakbyśmy mieli rodzić; ducha zbawczego nie wydaliśmy ziemi i nie przybyło mieszkańców na świecie. [19] Ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych. [20] Idź, mój ludu, wejdź do swoich komnat i zamknij drzwi za sobą! Skryj się na małą chwilę, aż gniew przeminie: [21] bo oto Pan wychodzi ze swojego miejsca, by karać niegodziwość mieszkańców ziemi, a ziemia ukaże krew, którą nasiąkła, i pomordowanych kryć dłużej nie będzie.

Rozdział 27

[1] W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym, Lewiatana, węża płochliwego, Lewiatana, węża krętego; zabije też potwora morskiego. [2] W ów dzień powiedzą: Winnica urocza! Śpiewajcie o niej! [3] Ja, Pan, jestem jej stróżem; podlewam ją co chwila, by jej co złego nie spotkało, strzegę jej w dzień i w nocy. [4] Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi w niej ciernie i głogi! Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem! [5] Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki, i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze! [6] W przyszłości Jakub się zakorzeni, Izrael zakwitnie i rozrośnie się, i napełni powierzchnię ziemi owocami. [7] Czy uderzył go On tak, jak uderzył jego katów? Czy zabił, jak pozabijał jego zabójców? [8] Wygnaniem, zsyłką wywarł odwet na mieście; przepędził je swoim gwałtownym podmuchem jakby w dzień wschodniego wiatru. [9] Toteż wina Jakuba przez to będzie zmazana; i ten będzie cały owoc usunięcia jego grzechu; wszystkie kamienie ołtarza przeznaczy on na pokruszenie jak kamienie wapienne. Nie będą stać już aszery ni stele słoneczne. [10] Ponieważ warowne miasto stanie się pustkowiem, siedzibą wyludnioną i jak pustynia opustoszałą. Tam pasać się będzie stado cieląt i tam kłaść się i skubać jego gałązki. [11] Gałęzie jego uschnąwszy odłamią się: przyjdą kobiety i popalą je. Bo jest to naród nierozumny. Dlatego nie zmiłuje się nad nim jego Stwórca ani mu Stworzyciel jego nie okaże litości. [12] Stanie się w ów dzień, że Pan wymłóci kłosy - od Rzeki aż do Potoku Egipskiego; i wy, synowie Izraela, wszyscy co do jednego będziecie zgromadzeni. [13] W ów dzień zagrają na wielkiej trąbie, i wtedy przyjdą zagubieni w kraju Asyrii i rozproszeni po kraju egipskim, i uwielbią Pana na świętej górze, w Jeruzalem.

Rozdział 28

[1] Biada pysznej koronie pijaków Efraima, więdnącemu kwieciu jego wspaniałej ozdoby, którą żyzna dolina nosi na szczycie! Biada zamroczonym winem! [2] Oto ktoś przez Pana posłany, mocny i potężny, jak burza gradowa, jak niszczycielska trąba powietrzna, jak nawałnica wód gwałtownie wzbierających, wszystko na ziemię z mocą rzuci. [3] Nogami zdeptana będzie pyszna korona pijaków Efraima, a więdnące kwiecie jego wspaniałej ozdoby, którą żyzna dolina nosi na szczycie, [4] będzie jak wczesna figa przed nadejściem lata: kto ją zobaczy, zrywa i połyka chciwie, ledwie wziął do ręki. [5] W owym dniu Pan Zastępów będzie koroną chwały i ozdobnym diademem dla Reszty swego ludu, [6] i natchnieniem sprawiedliwości dla zasiadającego w sądzie, i natchnieniem męstwa dla odpierających natarcie u bramy. [7] Również i ci chodzą chwiejnie na skutek wina, zataczają się pod wpływem sycery. Kapłan i prorok chodzą chwiejnie na skutek sycery, wino zawróciło im w głowie, zataczają się pod wpływem sycery, chodzą jak błędni, miewają zwidzenia, potykają się, gdy odby [8] Zaiste, wszystkie stoły są pełne zwymiotowanych brudów; nie ma miejsca czystego. [9] Kogo to chce on uczyć wiedzy? Komu chce dawać naukę? - Dzieciom ledwie odstawionym od mleka, niemowlętom odsadzonym od piersi! [10] Bo: Saw lasaw, saw lasaw; kaw lakaw, kaw lakaw; zeer szam, zeer szam. [11] Zaprawdę, wargami jąkałów i językiem obcym przemawiać będzie do tego narodu [12] Ten, który mu powiedział: Teraz, odpoczynek! Dajcie wytchnąć strudzonemu! A teraz, spokój! Ale nie chcieli Go słuchać. [13] Wtedy będzie do nich mowa Pana: Saw lasaw, saw lasaw; kaw lakaw, kaw lakaw; zeer szam, zeer szam, żeby szli upadli na wznak, i rozbili się, żeby uwikłali się w sieci i byli schwytani. [14] Dlatego posłuchajcie słowa Pańskiego, wy wszyscy, panujący nad tym ludem, który jest w Jerozolimie. [15] Mówicie: Zawarliśmy przymierze ze Śmiercią, i z Szeolem zrobiliśmy układ. Gdy się rozleje powódź wrogów, nas nie dosięgnie, bo z kłamstwa uczyniliśmy sobie schronisko i skryliśmy się pod fałszem. [16] Przeto tak mówi Pan Bóg: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień dobrany, węgielny, cenny, do fundamentów założony. Kto wierzy, nie potknie się. [17] I wezmę sobie prawo za miarę, a sprawiedliwość za pion. Ale grad zmiecie schronisko kłamstwa, a wody zaleją kryjówkę. [18] Wasze przymierze ze Śmiercią zostanie zerwane, i nie ostoi się wasz układ z Szeolem. Gdy się rozleje powódź wrogów, będziecie dla nich na zdeptanie. [19] Ile razy ona przyjdzie, pochwyci was. Gdy przechodzić będzie każdego ranka, i we dnie, i w nocy, blady strach na wieść o niej padnie. [20] Bo za krótkie będzie łóżko, aby się wyciągnąć, i zbyt wąskie przykrycie, by się nim owinąć. [21] Zaiste, Pan powstanie, jak na górze Perasim, jak w dolinie Gibeońskiej się poruszy, by dokonać swego dzieła, swego dziwnego dzieła, by spełnić swe zadanie, swe tajemnicze zadanie. [22] A teraz przestańcie drwić, żeby wasze pęta się nie zacieśniły; słyszałem bowiem rzecz postanowioną przez Pana, Boga Zastępów: zniszczenie całego kraju. [23] Nastawcie uszu i słuchajcie głosu mego, uważajcie i słuchajcie mej mowy! [24] Czyż oracz wciąż tylko orze pod zasiew, przewraca i bronuje swą rolę? [25] Czyż raczej, gdy zrówna jej powierzchnię, nie zasiewa czarnuszki i nie rozrzuca kminu? Czy nie sieje pszenicy, zboża, jęczmienia i prosa, wreszcie orkiszu po brzegach? [26] A ktoś poucza go o tym prawie, jego Bóg mu to wykłada. [27] Zaprawdę, czarnuszki nie młócą saniami młockarskimi ani po kminie nie przetaczają walca młockarskiego wozu, ale bijakiem wybija się czarnuszkę, a kminek cepami. [28] Zboże mogłoby ulec zmiażdżeniu; ale nie bez końca młóci je młockarz. Gdy przetoczy koło swego wozu młockarskiego wraz z zaprzęgiem, nie zmiażdży go. [29] To również pochodzi od Pana Zastępów, który przedziwny okazał się w radzie, niezmierzony w mądrości.

Rozdział 29

[1] Ach, Arielu, Arielu, miasto, gdzie obozował Dawid! Dodajcie rok do roku, święta niech biegną swym cyklem! [2] Wówczas ucisnę Ariela: nastanie żałość i wzdychanie. Ty będziesz dla mnie jakby Arielem: [3] jak Dawid rozłożę obóz przeciw tobie, otoczę cię szańcami, wzniosę przeciw tobie oblężnicze wieże. [4] Wtedy pokornie z ziemi mówić będziesz i z prochu wyjdą twe słowa stłumione; twój głos jakby upiora dobędzie się z ziemi, a mowa twa z prochu wyda się piszczeniem. [5] Jak drobny pył będzie twoich wrogów zgraja, i jak rozwiane plewy tłum twoich ciemiężców. A stanie się to nagle, niespodzianie: [6] zostaniesz nawiedzone przez Pana Zastępów grzmotem, wstrząsami i wielkim hukiem, huraganem, burzą i płomieniami trawiącego ognia. [7] Jak sen, jak widziadło nocne wyda się zgraja wszystkich narodów, co przeciw Arielowi wojują. Z wszystkimi, co walczą przeciw niemu, z wieżami oblężniczymi i z oblegającymi go stanie się podobnie, [8] jak kiedy ktoś głodny śni, że je, ale się budzi z pustym żołądkiem, i jak gdy ktoś spragniony śni, że pije, lecz budzi się zmęczony i z wyschniętym gardłem, tak będzie ze zgrają wszystkich narodów, idących do boju przeciw górze Syjon. [9] Wpadnijcie w osłupienie i trwajcie w nim, zaślepcie się i pozostańcie ślepi, bądźcie pijani, choć nie od wina, zataczajcie się, choć nie pod wpływem sycery. [10] Bo Pan spuścił na was sen twardy, zawiązał wasze oczy wieszczków i zakrył wasze głowy jasnowidzów. [11] Każde objawienie jest dla was jakby słowami zapieczętowanej księgi. Daje się ją temu, który umie czytać, mówiąc: Czytaj ją, prosimy. On zaś odpowiada: Nie mogę, bo ona jest zapieczętowana. [12] Albo dają księgę takiemu, który nie umie czytać, mówiąc: Czytajże to, a on odpowiada: Nie umiem czytać. [13] Wyrzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem, [14] dlatego właśnie Ja ponowię niezwykłe działanie cudów i dziwów z tym ludem: zginie mądrość jego myślicieli, a rozum jego mędrców zaniknie. [15] Biada tym, którzy się kryją przed Panem, aby zataić swe zamysły, których czyny osnute są cieniem i którzy mówią: Kto nas zobaczy i kto nas pozna? [16] O co za przewrotność! Czyż może być garncarz na równi z gliną stawiany? Czyż może mówić dzieło o swym twórcy: Nie uczynił mnie, i garnek rzec o tym, co go ulepił: Nie ma rozumu? [17] Czyż nie w krótkim już czasie Liban zamieni się w ogród, a ogród za bór zostanie uznany? [18] W ów dzień głusi usłyszą słowa księgi, a oczy niewidomych, wolne od mroku i od ciemności, będą widzieć. [19] Pokorni wzmogą swą radość w Panu, i najubożsi rozweselą się w Świętym Izraela, [20] bo nie stanie ciemięzcy, z szydercą koniec będzie, i wycięci będą wszyscy, co za złem gonią: [21] którzy słowem przywodzą drugiego do grzechu, którzy w bramie stawiają sidła na sędziów i odprawiają sprawiedliwego z niczym. [22] Dlatego tak mówi Pan, Bóg domu Jakuba, który odkupił Abrahama: Odtąd Jakub nie będzie się rumienił ani oblicze jego już nie przyblednie, [23] bo gdy ujrzy swe dzieci, dzieło mych rąk, wśród siebie, ogłosi imię moje jako święte. Wtedy czcić będą Świętego Jakubowego i z bojaźnią szanować Boga Izraela. [24] Duchem zbłąkani poznają mądrość, a szemrzący zdobędą pouczenie.

Rozdział 30

[1] Biada synom zbuntowanym! - wyrocznia Pana. Wykonują zamiary, ale nie moje, i wiążą się układami, lecz nie z mego natchnienia, tak że dodają grzech do grzechu. [2] Udają się w podróż do Egiptu bez zasięgnięcia zdania ust moich, aby się uciec pod opiekę faraona i by się schronić w cieniu Egiptu. [3] Lecz opieka faraona będzie dla was zawstydzeniem, a pohańbieniem ucieczka w cień Egiptu. [4] Bo jego książęta byli w Soan i jego posłowie doszli do Chanes. [5] Wszyscy zawiodą się na narodzie, co będzie nieużyteczny dla nich: ani ku pomocy, ani na pożytek, tylko na wstyd, a nawet na hańbę. [6] Wyrok na zwierzęta Negebu. Poprzez ziemię utrapienia i ucisku, lwicy i lwa ryczącego, żmii i latającego smoka, przenoszą swe bogactwa na grzbiecie osłów i swe skarby na garbie wielbłądów do narodu nieużytecznego. [7] Egipt bezskutecznie i na próżno obiecuje pomoc, dlatego nazywam go tak: Rahab-bezczynny. [8] Teraz pójdź, wypisz to na tabliczce, przy nich, i opisz to w księdze, żeby służyło na przyszłe czasy jako wieczyste świadectwo: [9] Że jest to naród buntowniczy, synowie kłamliwi, synowie, którzy nie chcą słuchać Prawa Pańskiego, [10] którzy mówią do jasnowidzów: Nie miejcie widzeń! i do proroków: Nie prorokujcie nam nagiej prawdy! Mówcie nam pochlebstwa, prorokujcie złudzenia! [11] Ustąpcie z drogi, zboczcie ze ścieżki, oddalcie sprzed nas Świętego Izraela! [12] Dlatego tak mówi Święty Izraela: Ponieważ odrzuciliście tę przestrogę, a położyliście ufność w krzywdzie i zdradzie i na nich się oparli, [13] dlatego występek ten stanie się dla was jakby szczeliną zwiastujących upadek, sprawiającą wygięcie na wysokim murze, którego zawalenie się następuje nagle w jednej chwili. [14] Zawalenie to jest jak stłuczenie dzbana garncarza, rozbitego tak bezwzględnie, że w jego szczątkach nie da się znaleźć skorupy do zgarnięcia węgli z ogniska, do zaczerpnięcia wody ze zbiornika. [15] Albowiem tak mówi Pan Bóg, Święty Izraela: W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności leży wasza siła. Ale wyście tego nie chcieli! [16] Owszem, powiedzieliście: Nie, bo na koniach uciekniemy! - Dobrze, uciekniecie! - I na szybkich wozach pomkniemy! - Dobrze, szybcy będą ci, którzy pogonią za wami! [17] Tysiąc ucieknie przed groźbą jednego, przed groźbą pięciu uciekniecie, aż zostanie z was tak mało, jak żerdź na szczycie góry i jak znak na pagórku. [18] Lecz Pan czeka, by wam okazać łaskę, i dlatego stoi, by się zlitować nad wami, bo Pan jest sprawiedliwym Bogiem. Szczęśliwi wszyscy, którzy w Nim ufają! [19] Zaiste, o ludu, który zamieszkujesz Syjon w Jerozolimie, nie będziesz gorzko płakał. Rychło okaże ci On łaskę na głos twojej prośby. Ledwie usłyszy, odpowie ci. [20] Choćby ci dał Pan chleb ucisku i wodę utrapienia, twój Nauczyciel już nie odstąpi, ale oczy twoje patrzeć będą na twego Mistrza. [21] Twoje uszy usłyszą słowa rozlegające się za tobą: To jest droga, idźcie nią!, gdybyś zboczył na prawo lub na lewo. [22] Wtedy za nieczyste uznasz srebrne obicia twych bożków i złote odzienia twych posągów. Wyrzucisz je jak brudną szmatę. Powiesz im: Precz! [23] On użyczy deszczu na twoje zboże, którym obsiejesz rolę, a chleb z urodzajów gleby będzie soczysty i pożywny. Twoja trzoda będzie się pasła w owym czasie na rozległych łąkach. [24] Woły i osły obrabiające rolę żreć będą paszę dobrze przyprawioną, która została przewiana opałką i siedlaczką. [25] Przyjdzie do tego, iż po wszystkich wysokich górach i po wszystkich wzniesionych pagórkach znajdą się strumienie płynących wód na czas wielkiej rzezi, gdy upadną warownie. [26] Wówczas światło księżyca będzie jak światło słoneczne, a światło słońca stanie się siedmiokrotne, jakby światło siedmiu dni - w dniu, gdy Pan opatrzy rany swego ludu i uleczy jego sińce po razach. [27] Oto imię Pana przychodzi z daleka, gniew Jego rozgorzał, przygniatający Jego ciężar; Jego wargi pełne są wzburzenia, Jego język jak pożerający ogień. [28] Tchnienie Jego jak potok wezbrany, którego nurt dosięga szyi. Przybywa przesiać narody sitem zniszczenia i włożyć między szczęki ludów wędzidło zwodnicze. [29] Pieśni mieć będziecie, jak przy obchodzie nocnej uroczystości, i radość serca jak u tego, co idzie przy dźwiękach fletu, zdążając na górę Pańską, ku Skale Izraela. [30] Pan da słyszeć swój głos potężny, okaże, jak ramię swe spuszcza w wybuchu gniewu, wśród płomieni pożerającego ognia,

wśród piorunów, ulewy i ciężkiego gradu. [31] Bo od głosu Pana przerazi się Aszszur, rózgą będzie wysmagany. [32] Każde uderzenie kija będzie dla niego karą, którą Pan spuści na niego przy wtórze bębnów i cytr, i walczyć On z nim będzie w zaciekłych bitwach. [33] Bo dawno przygotowano Tofet, ono jest także dla króla gotowe, zostało pogłębione, rozszerzone; stos węgli i drwa w nim obfitują. Tchnienie Pana niby potok siarki je rozpali.

Rozdział 31

[1] Biada tym, którzy zstępują do Egiptu po pomoc, pokładają nadzieję w koniach, mają ufność w mnóstwie rydwanów oraz w bardzo wielkiej sile jazdy, a nie pokładają ufności w Świętym Izraela ani się nie radzą Pana. [2] A przecież On również potrafi sprowadzić niedolę; On słów swoich nie cofa, powstanie przeciw domowi złoczyńców i przeciw pomocy dla źle postępujących. [3] Egipcjanie to ludzie, a nie Bóg; ich konie to ciało, a nie duch! Gdy Pan wyciągnie rękę, runie wspomożyciel, upadnie wspomagany, i zginą oni wszyscy razem. [4] Albowiem Pan tak powiedział do mnie: Podobnie jak lew albo lwiątko pomrukuje nad swą zdobyczą: gdy przeciw niemu zbierze się tłum pasterzy, on się nie lęka ich krzyku ani się nie płoszy ich hałasem, tak Pan Zastępów zstąpi do boju na górze Syjon i na jeg [5] Jak ptaki latające, tak Pan Zastępów osłoni Jeruzalem, osłoni i ocali, oszczędzi i wyzwoli. [6] Dzieci Izraela, wróćcie do Tego, od którego odstępstwo oddziela was głęboko. [7] Zaiste, owego dnia każdy porzuci swe bożki srebrne i bożyszcza złote, które wam zrobiły grzeszne wasze ręce. [8] Nie od ludzkiego miecza padnie Aszszur, pochłonie go miecz nie człowieczy. Jeśli ucieknie przed mieczem, kwiat jego wojska pójdzie pod jarzmo. [9] Twierdza jego podda się w przestrachu i dowódcy jego załamią się przed znakiem zwycięzcy. Wyrocznia Pana, który ma ogień na Syjonie i piec swój w Jeruzalem.

Rozdział 32

[1] Oto król będzie panował sprawiedliwie i książęta rządzić będą zgodnie z prawem; [2] każdy będzie jakby osłoną przed wichrem i schronieniem przed ulewą, jak strumienie wody na suchym stepie, jak cień olbrzymiej skały na spieczonej ziemi. [3] Wówczas nie będą przyćmione oczy patrzących, uszy słuchających staną się uważne. [4] Serca nierozważnych zrozumieją wiedzę, a język jąkałów przemówi wyraźnie. [5] Nie będzie już głupi zwany szlachetnym, ani krętacz mieniony wielmożnym. [6] Bo głupi wygłasza niedorzeczności i jego serce obmyśla nieprawość, żeby się dopuszczać bezbożności i głosić błędy o Panu, żeby żołądek głodnego pozostawić pusty i spragnionego pozbawić napoju. [7] Co do krętacza, to złe są jego krętactwa; knuje on podstępne sposoby, by zgubić biednych słowami kłamstwa, chociaż ubogi udowodni swe prawo. [8] Szlachetny zaś człowiek zamierza rzeczy szlachetne i trwa statecznie w szlachetnym działaniu. [9] Kobiety beztroskie, wstańcie, słuchajcie mego głosu! Dziewczęta zbyt pewne siebie, dajcie posłuch mej mowie! [10] Za rok i kilka dni zadrżycie, pewne siebie, bo winobranie się skończyło, zbiorów już nie będzie. [11] Lękajcie się, beztroskie! Zadrżyjcie, pewne siebie! Rozbierzcie się i obnażcie, przepaszcie worem biodra! [12] Bijcie się w piersi nad losem pól rozkosznych, nad owocodajną winnicą; [13] nad ziemią mojego ludu, gdzie wschodzą ciernie i głogi, nad wszystkimi domami radości, nad wesołym miastem. [14] Bo pałac jest opustoszały, hałaśliwe miasto wyludnione; Ofel i Strażnica stały się jaskiniami na zawsze: uciechą dzikich osłów, pastwiskiem stad. [15] Wreszcie zostanie wylany na nas Duch z wysokości. Wtedy pustynia stanie się sadem, a sad za las uważany będzie. [16] Na pustyni osiądzie prawo, a sprawiedliwość zamieszka w sadzie. [17] Dziełem sprawiedliwości będzie pokój, a owocem prawa - wieczyste bezpieczeństwo. [18] Lud mój mieszkać będzie w stolicy pokoju, w mieszkaniach bezpiecznych, w zacisznych miejscach wypoczynku, [19] choćby las został powalony, a miasto było bardzo poniżone. [20] Szczęśliwi! Wy siać będziecie nad każdą wodą, puszczając wolno woły i osły.

Rozdział 33

[1] Biada ci, łupieżco, tyś sam nie złupiony, i tobie, grabieżco, sameś nie ograbiony! Kiedy skończysz łupić, wtedy ciebie złupią, gdy grabież zakończysz, ograbią też ciebie. [2] Panie, zmiłuj się nad nami, w Tobie mamy nadzieję! Bądź naszym ramieniem każdego poranka i naszym zbawieniem w czas ucisku. [3] Na głos Twej groźby uciekają ludy, gdy się podniesiesz, pierzchają narody. [4] Zbierać będą łupy, jak się zbiera szarańczę, rzucać się na nie jak mrowie koników polnych. [5] Ponad wszystkim jest Pan, bo mieszka na wysokości! Napełni On Syjon prawem i sprawiedliwością. [6] I zawita trwały pokój w jego czasach. Zasobem sił zbawczych - mądrość i wiedza, jego skarbem jest bojaźń Pańska. [7] Oto wysłani na zwiady wołają z zewnątrz, płaczą gorzko wysłannicy pokoju. [8] Opustoszały drogi, przechodniów zabrakło na ścieżkach. Wróg zerwał układy, odrzucił świadków, nie zważał na nikogo. [9] Kraj ma żałosny wygląd, marnieje; Liban przestał się zielenić, obumiera; Saron - podobny do pustyni, a Baszan i Karmel są ogołocone. [10] Teraz powstanę - mówi Pan - teraz się podniosę, teraz stanę wysoko. [11] Poczniecie siano, zrodzicie słomę, me tchnienie jak ogień was pożre. [12] Staną się ludy wypalonym wapnem, jak ścięte ciernie w ogniu spłoną. [13] Słuchajcie, najdalsi, co uczyniłem, poznajcie, najbliżsi, mą siłę! [14] Grzesznicy na Syjonie się zlękli, bezbożnych chwyciło drżenie: Kto z nas wytrzyma przy trawiącym ogniu? Kto z nas wytrwa wobec wieczystych płomieni? [15] Ten, kto postępuje sprawiedliwie i kto mówi uczciwie, kto odrzuca zyski bezprawne, kto się wzbrania dłońmi przed wzięciem podarku, kto zatyka uszy, by o krwi nie słuchać, kto zamyka oczy, by na zło nie patrzeć - [16] ten będzie mieszkał na wysokościach, twierdze na skałach będą jego schronieniem; dostarczą mu chleba, wody mu nie zbraknie. [17] Oczy twe ujrzą króla w całej jego krasie, zobaczą krainę bardzo rozległą. [18] Serce twe grozę będzie wspominać: Gdzie ten, co liczył? Gdzie ten, co ważył? Gdzie ten, co spisywał twierdze? [19] Nie ujrzysz już ludu zuchwałego, ludu o niewyraźnej mowie, nie do uchwycenia uchem, o bełkotliwym i niezrozumiałym języku. [20] Patrz na Syjon, miasto naszych świąt! Twe oczy oglądać będą Jeruzalem, siedzibę bezpieczną, namiot nieprzenośny, którego kołków nie wyrwą nigdy ani się żaden jego powróz nie urwie. [21] Bo właśnie tam mamy Pana potężnego, zamiast rzek o szerokich odnogach. Nie dotrze tam okręt poruszany wiosłami ani się okazalszy statek nie przeprawi: [23a] jego liny obwisną, nie utrzymają prosto swego masztu, nie rozwiną żagla. [22] Albowiem Pan jest naszym sędzią, Pan naszym prawodawcą, Pan naszym królem! On nas zbawi! [23b] Wtedy rozdzielą łup ogromny, chromi zagrabią zdobycz. [24] Żaden mieszkaniec nie powie: Jestem chory. Lud, który mieszka w Jeruzalem, dostąpi odpuszczenia swoich nieprawości.

Rozdział 34

[1] Przystąpcie, narody, by słuchać! I wy, ludy, natężcie uwagę! Niech słucha ziemia i wszystko, co ją napełnia, świat i wszystko, co na nim wyrasta! [2] Bo Pan kipi gniewem na wszystkich pogan i wrze z oburzenia na wszystkie ich wojska. Przeznaczył je na zagładę, na rzeź je wydał. [3] Zabici ich leżą porzuceni, rozchodzi się zaduch z ich trupów; od krwi ich rozmiękły góry, [4] całe wojsko niebieskie topnieje. Niebiosa zwijają się jak zwój księgi, wszystkie ich zastępy opadają, jak opada listowie z winnego krzewu i jak opadają liście z drzewa figowego. [5] Zaiste, mój miecz upoił się na niebiosach; oto spadnie na Edom, na lud, który przeznaczyłem na potępienie. [6] Miecz Pana spłynął krwią, pokryty jest tłuszczem, krwią jagniąt i kozłów, tłuszczem nerek baranich. Bo Pan święci ofiarę w Bosra, wielką rzeź obrzędową w kraju Edomitów. [7] Jak bawoły ludy padają, i naród mocarzy - jak woły. Ich ziemia opiła się krwią, proch jej nasiąknął tłuszczem. [8] Bo to dla Pana dzień pomsty, rok odwetu dla Obrońcy Syjonu. [9] Potoki Edomu obrócą się w smołę, a proch jego w siarkę; ziemia jego stanie się smołą płonącą. [10] Nie zagaśnie ni w nocy, ni w dzień, jej dym wznosić się będzie ciągle. Kraj pozostanie opustoszały z pokolenia w pokolenie, po wiek wieków nikt go nie przemierzy. [11] Pelikan i jeż go posiądą, puchacz i kruk go zamieszkają; Pan rozciągnie nad nim sznur nicości i ołowianki opustoszenia. [12] Kozły się w nim zadomowią. Nie będzie jego dostojników ani królestwa tam nie obwołają, wszyscy jego książęta będą niczym. [13] Ciernie wyrosną w jego pałacach, pokrzywy i osty w jego warowniach; będzie to nora szakali, dziedziniec strusich samic. [14] Zdziczałe psy spotkają się z hienami i kozły będą się przyzywać wzajemnie; co więcej, tam Lilit przycupnie i znajdzie sobie zacisze na spoczynek. [15] Tam się wąż gnieździć będzie i znosić jaja, wysiadywać młode i zgarniać je pod swój cień. Tam i sępy się zlecą, nie będą patrzeć szukając jeden drugiego. [16] Szukajcie w księdze Pańskiej i odczytajcie: Ani jednego z nich nie zabraknie! - Bo usta Jego, one rozkazały, i Duch Jego, On je zgromadził. [17] On też rzucił im los i Jego ręka podzieliła im ziemię sznurem mierniczym; na wieki będą ją dziedziczyli, mieszkać w niej będą z pokolenia w pokolenie.

Rozdział 35

[1] Niech się rozweselą pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! [2] Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje, skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałą Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Saronu. Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. [3] Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! [4] Powiedzcie małodusznym: Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto - pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by zbawić was. [5] Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. [6] Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesoło krzyknie. Bo trysną zdroje wód na pustyni i strumienie na stepie; [7] spieczona ziemia zmieni się w pojezierze, spragniony kraj w krynice wód; badyle w kryjówkach, gdzie legały szakale - na trzcinę z sitowiem. [8] Będzie tam droga czysta, którą nazwą Drogą Świętą. Nie przejdzie nią nieczysty, gdy odbywa podróż, i głupi nie będą się tam wałęsać. [9] Nie będzie tam lwa, ni zwierz najdzikszy nie wstąpi na nią ani się tam znajdzie, ale tamtędy pójdą wyzwoleni. [10] Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.

Rozdział 36

[1] W czternastym roku panowania króla Ezechiasza najechał Sennacheryb, król asyryjski, wszystkie warowne miasta judzkie i zdobył je. [2] Z Lakisz posłał król asyryjski rabsaka z dużym oddziałem do Jerozolimy przeciw Ezechiaszowi. Rabsak zajął stanowisko przy kanale Wyższej Sadzawki, na drodze Pola Folusznika. [3] A wyszli do niego Eliakim, syn Chilkiasza, zarządca pałacu, Szebna, pisarz, i Joach, syn Asafa, pełnomocnik. [4] Rabsak zaczął mówić: Powiedzcie Ezechiaszowi: Tak mówi wielki król, król asyryjski: Cóż to za bezpieczeństwo, któremu zaufałeś? [5] Myślisz może, iż próżne słowa zdołają zastąpić radę i siłę do walki? W kimże ty pokładasz ufność, że się zbuntowałeś przeciwko mnie? [6] Oto ty się opierasz na Egipcie, na tej nadłamanej lasce trzcinowej, która, gdy się kto oprze na niej, wchodzi w dłoń i przebija ją. Taki jest faraon, król egipski, dla wszystkich, którzy w nim pokładają nadzieję. [7] A jeżeli mi powiesz: W Panu, Bogu naszym, położyliśmy ufność, to czyż On nie jest tym, którego wyżyny i ołtarze poznosił Ezechiasz nakazując Judzie i Jerozolimie: Przed tym tylko ołtarzem będziecie pokłon oddawać Bogu? [8] Teraz więc, proszę, zrób układ z panem moim, królem asyryjskim: Dam ci dwa tysiące koni, jeżeli zdołasz wystawić do nich jeźdźców! [9] Jak zmusisz do odwrotu namiestnika jednego z najmniejszych sług pana mego? Ale ty zaufałeś Egiptowi - że dostaniesz rydwany i jazdę. [10] A teraz, czyż to wbrew woli Pana najechałem na ten kraj, by go spustoszyć? Pan rzekł do mnie: Wyrusz w górę przeciw temu krajowi i spustosz go! [11] Eliakim, Szebna i Joach powiedzieli do rabsaka: Mów, prosimy, do sług twoich po aramejsku, gdyż rozumiemy ten język; nie mów do nas po hebrajsku wobec słuchającego ludu, który jest na murach. [12] Lecz rabsak odrzekł: Czyż do pana twego i do ciebie posłał mnie pan mój, abym mówił te słowa? Czyż nie raczej do ludzi, którzy siedzą na murach, skazani na jedzenie swego kału i na picie swego moczu razem z wami? [13] Stał więc rabsak i wołał donośnym głosem po hebrajsku tymi słowami: Słuchajcie słów wielkiego króla, króla asyryjskiego! [14] Tak mówi król: Niech was nie zwodzi Ezechiasz, bo on nie potrafi was ocalić. [15] Niech was Ezechiasz nie ożywia ufnością w Panu, zapewniając: Pan na pewno wybawi nas; to miasto nie będzie wydane w ręce króla asyryjskiego! [16] Nie słuchajcie Ezechiasza, bo tak mówi król asyryjski: Zawrzyjcie ze mną pokój i poddajcie się mi, a będziecie jedli owoce, każdy ze swej winnicy i ze swego drzewa figowego, i będziecie pili wodę, każdy ze swej cysterny, [17] aż przyjdę zabrać was do kraju podobnego do waszego, kraju zboża i młodego wina, kraju chleba i winnic. [18] Tylko Ezechiasz niech was nie oszukuje, mówiąc: Wybawi nas Pan. Czyż bogowie narodów uratowali każdy swój kraj z ręki króla asyryjskiego? [19] Gdzie są bogowie Chamatu i Arpadu? Gdzie bogowie Sefarwaim? A czy wybawili Samarię z mojej ręki? [20] Którzy spośród wszystkich bogów tych krajów uratowali swój kraj z mojej ręki, żeby Pan miał wybawić z mojej mocy Jeruzalem? [21] Oni zaś wysłuchali w milczeniu i nie odpowiedzieli mu ani słowa, bo taki był rozkaz królewski: Nie odpowiadajcie mu! [22] Przyszli więc z rozdartymi szatami do Ezechiasza Eliakim, syn Chilkiasza, i pisarz Szebna, i syn Asafa Joach, pełnomocnik, i oznajmili mu wypowiedź rabsaka.

Rozdział 37

[1] Gdy to usłyszał król Ezechiasz, rozdarł swe szaty, okrył się worem i udał się do świątyni Pańskiej. [2] Potem posłał Eliakima, zarządcę pałacu, i Szebnę, pisarza, i starszych kapłanów, obleczonych w wory, do proroka Izajasza, syna Amosa, [3] by mu powiedzieli: Tak mówi Ezechiasz: Ten dzień jest dniem utrapienia i kary, i hańby. Albowiem dojrzały dzieci do swoich narodzin, a nie ma siły do ich porodzenia. [4] Może Pan, Bóg twój, raczy usłyszeć słowa rabsaka, którego przysłał król asyryjski, jego pan, aby znieważać Boga żywego, i skarze go za słowa, które usłyszał Pan, Bóg twój. Przeto wznieś modlitwę za Resztę, która jeszcze pozostaje. [5] Przyszli więc słudzy króla Ezechiasza do Izajasza. [6] Izajasz zaś rzekł do nich: Tak powiecie waszemu panu: Tak mówi Pan: Nie bój się słów, które usłyszałeś, a którymi pachołcy króla asyryjskiego rzucali Mi bluźnierstwa. [7] Oto Ja spowoduję w nim takie usposobienie, że na wiadomość, którą usłyszy, wróci do swego kraju; i sprawię, że w swoim kraju padnie od miecza. [8] Wrócił rabsak i zastał króla asyryjskiego zdobywającego Libnę. Posłyszał bowiem, że król ustąpił spod Lakisz. [9] Gdy Sennacheryb otrzymał wieść o Tirhace, królu Kusz, głoszącą: Wyruszył na wojnę przeciw tobie, gdy usłyszał, wyprawił posłów do Ezechiasza, polecając: [10] Tak powiecie Ezechiaszowi, królowi judzkiemu: Niech cię nie zwodzi twój Bóg, w którym położyłeś nadzieję, zapewnieniem: Nie będzie wydana Jerozolima w ręce króla asyryjskiego. [11] Oto ty słyszałeś, co zrobili królowie asyryjscy wszystkim krajom, przeznaczając je na zagładę, a ty miałbyś ocaleć? [12] Czy bogowie narodów, jakie moi przodkowie wyniszczyli, ocalili je? Gozan i Charan, i Resef, i Edanitów, którzy byli w Telassar? [13] Gdzie jest król Chamatu, król Arpadu, król miasta Sefarwaim, Heny i Iwwy? [14] Ezechiasz wziął list z ręki posłów i przeczytał go. Następnie poszedł do świątyni Pańskiej i rozwinął go przed Panem. [15] I zanosił modły Ezechiasz do Pana, mówiąc: [16] O Panie Zastępów, Boże Izraela, który zasiadasz na cherubach, Ty sam jesteś Bogiem wszystkich królestw świata, Tyś uczynił niebo i ziemię. [17] Nakłoń, Panie, Twego ucha, i usłysz! Otwórz, Panie, Twoje oczy, i popatrz! Słuchaj wszystkich słów Sennacheryba, które przysłał, by znieważać Boga żywego. [18] To prawda, o Panie, że królowie asyryjscy wyniszczyli wszystkie narody i kraje ich. [19] W ogień wrzucili ich bogów, bo ci nie byli bogami, lecz tylko dziełem rąk ludzkich z drzewa i z kamienia, więc ich zniweczyli. [20] Teraz więc, o Panie, Boże nasz, wybaw nas z jego ręki, i niech wiedzą wszystkie królestwa ziemi, że Ty sam jesteś Bogiem, o Panie! [21] Wówczas Izajasz, syn Amosa, posłał Ezechiaszowi oświadczenie: Tak mówi Pan, Bóg Izraela: Wysłuchałem tego, o co się modliłeś do Mnie w sprawie Sennacheryba, króla Asyrii. [22] Oto wyrocznia, którą wydał Pan na niego: Gardzi tobą, szydzi z ciebie Dziewica, Córa Syjonu; za tobą potrząsa głową Córa Jeruzalem. [23] Komuś ubliżył i komu bluźnił? Przeciw komu twój głos podniosłeś i w górę wzbiłeś twe oczy? Przeciw Świętemu Izraela! [24] Przez swych służalców urągałeś Panu. Mówiłeś: Z mnóstwem mych rydwanów wyszedłem na szczyty górskie, na najdalsze grzbiety Libanu. Wyciąłem jego cedry najwyższe, co najpiękniejsze jego cyprysy. Wtargnąłem w jego ostatnie ustronie, w jego bujną gęstwinę I [25] Drążyłem studnie i piłem obce wody, stopami nóg moich wysuszyłem wszystkie rzeki Egiptu. [26] Czy nie słyszałeś? Z dawna to przygotowałem. Co ułożyłem od prastarych czasów, to teraz w czyn wprowadzam. Miałeś obrócić w stosy gruzów obwarowane miasta. [27] Mieszkańcy ich bezsilni, przelękli się i okryli wstydem. Stali się jak rośliny na polu i jak młoda trawa zielona, jak zielsko na dachach spalone podmuchem wiatru wschodniego. [28] Wiem, kiedy wstajesz i kiedy spoczywasz, kiedy wychodzisz i kiedy powracasz, i jak cię ponosi złość przeciw Mnie. [29] Ponieważ cię złość ponosi przeciw Mnie i twa zuchwałość doszła moich uszu, przeto ci w nozdrza założę me kolce i wędzidło moje na wargi, by zmusić cię do odwrotu drogą, którą przybyłeś. [30] To niechaj ci za znak posłuży: w tym roku żywcie się ziarnem pozostawionym po zbiorze; na przyszły zaś rok tym, co samo obrodzi, ale na trzeci rok siejcie i zbierajcie, zakładajcie winnice i spożywajcie z nich owoce. [31] Reszta ocalałych z domu Judy ponownie zapuści w głąb

korzenie i w górze wyda owoce. [32] Albowiem z Jeruzalem wyjdzie Reszta i z góry Syjonu garstka ocalałych. Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona. [33] Dlatego tak mówi Pan o królu asyryjskim: Nie wejdzie on do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, nie nastawi przeciw niemu tarczy ani nie usypie wału. [34] Drogą tą samą, którą przybył, powróci, a do miasta tego nie wejdzie. - Wyrocznia Pana. [35] Otoczę opieką to miasto i ocalę je, przez wzgląd na Mnie i na sługę mego Dawida. [36] Tejże samej nocy wyszedł Anioł Pański i pobił w obozie Asyryjczyków sto osiemdziesiąt pięć tysięcy. I oto rano, gdy trzeba było wstawać, wszyscy oni byli martwi. [37] Sennacheryb więc, król Asyrii, zwinął obóz i odszedł; wrócił się i pozostał w Niniwie. [38] A zdarzyło się że gdy się on modlił w świątyni Nisroka, swego bożka, synowie jego, Adramelek i Sereser, zabili go mieczem, a sami zbiegli do kraju Ararat. Syn jego, Asarhaddon, został w jego miejsce królem.

Rozdział 38

[1] W owych dniach Ezechiasz zachorował śmiertelnie. Prorok Izajasz, syn Amosa, przyszedł do niego i rzekł mu: Tak mówi Pan: Rozporządź domem twoim, bo umrzesz i nie będziesz żył. [2] Wtedy Ezechiasz odwrócił się do ściany i modlił się do Pana. [3] A mówił tak: Ach, Panie, wspomnij na to, proszę, że postępowałem wobec Ciebie wiernie i z doskonałym sercem, że czyniłem to, co miłe oczom Twoim. I płakał Ezechiasz bardzo rzewnie. [4] Wówczas Pan skierował do Izajasza słowo tej treści: [5] Idź, by oznajmić Ezechiaszowi: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Słyszałem twoją modlitwę, widziałem twoje łzy. Uzdrowię cię. Za trzy dni pójdziesz do świątyni Pańskiej. Oto dodam do twego życia piętnaście lat. [6] Wybawię ciebie i to miasto z ręki króla asyryjskiego i roztoczę opiekę nad tym miastem. [6a] Powiedział też Izajasz: Weźcie placek figowy i przyłóżcie do wrzodu, a zdrów będzie! [6b] Ezechiasz zaś rzekł: Jaki znak upewni mię, że wejdę do świątyni Pańskiej? [7] Izajasz odrzekł: Niech ci będzie ten znak od Pana, że spełni On tę rzecz, którą przyrzekł: [8] Oto ja cofnę cień wskazówki zegarowej o dziesięć stopni, po których słońce już zeszło na słonecznym zegarze Achaza. I cofnęło się słońce o dziesięć stopni, po których już zeszło. [9] Pieśń Ezechiasza, króla judzkiego, gdy popadł w chorobę, ale został z niej uzdrowiony: [10] Mówiłem: W połowie moich dni muszę odejść; w bramach Szeolu odczuję brak reszty lat moich! [11] Mówiłem: Nie ujrzę już Pana na ziemi żyjących, nie będę już patrzył na nikogo spośród mieszkańców tego świata. [12] Mieszkanie me rozbiorą i przeniosą ode mnie jak namiot pasterzy. Zwijam jak tkacz moje życie. On mnie odcina od nici. Za dzień i jedną noc mnie zamęczysz. [13] Krzyczę aż do rana. On kruszy jak lew wszystkie me kości: w ciągu dnia i jednej nocy mnie zamęczysz. [14] Jak pisklę jaskółcze, tak kwilę, wzdycham jak gołębica. Oczy me słabną patrząc ku górze. Panie, cierpię ucisk: Stań przy mnie! [15] Cóż mam mówić? Wszak On mi powiedział i On to sprawił. Przeżyję spokojnie wszystkie moje lata po chwilach goryczy mej duszy. [16] Nad którymi Pan czuwa, ci żyją, wśród nich dopełni się życie ducha mego. Uzdrowiłeś mnie i żyć dozwoliłeś! [17] Oto na zdrowie zamienił mi gorycz. Ty zachowałeś mą duszę od dołu unicestwienia, gdyż poza siebie rzuciłeś wszystkie moje grzechy. [18] Zaiste, nie Szeol Cię sławi ani Śmierć wychwala Ciebie; nie ci oglądają się na Twoją wierność, którzy w dół zstępują. [19] Żywy, żywy Cię tylko wysławia, tak jak ja dzisiaj. Ojciec dzieciom rozgłasza Twoją wierność. [20] Pan mnie zachowuje! Więc grać będziemy me pieśni na strunach przez wszystkie dni naszego życia w świątyni Pańskiej.

Rozdział 39

[1] W owym czasie Merodak-Baladan, syn Baladana, król babiloński, wysłał listy i dary do Ezechiasza, bo dowiedział się, że był chory i wyzdrowiał. [2] Ezechiasz był rad posłom i pokazał im cały swój skarbiec, srebro i złoto, wonności i cenną oliwę, całą też swoją zbrojownię oraz wszystko, co się znajdowało w jego składach. Nie było rzeczy, której by nie pokazał im Ezechiasz w swoim pałacu i we wszystki [3] Wówczas prorok Izajasz przyszedł do króla Ezechiasza i zagadnął go: Co mówili ci mężowie i skąd przybyli do ciebie? Ezechiasz odrzekł: Z dalekiego kraju przybyli do mnie, z Babilonu. [4] Znowu zapytał: Co widzieli w twoim pałacu? Odpowiedział Ezechiasz: Widzieli wszystko, cokolwiek jest w moim pałacu; nie było rzeczy w moich składach, której bym im nie pokazał. [5] Wtedy Izajasz powiedział do Ezechiasza: Posłuchaj słowa Pana Zastępów! [6] Oto nadejdą dni, gdy to wszystko, co jest w twoim pałacu i co nagromadzili twoi przodkowie aż do dzisiejszego dnia, zostanie zabrane do Babilonu. Nic nie pozostanie, mówi Pan. [7] A z synów twoich, którzy będą pochodzić od ciebie, z tych, którym dasz życie, wybierze się dworzan do pałacu króla babilońskiego. [8] Ezechiasz rzekł do Izajasza: Pomyślne jest słowo Pańskie, któreś wygłosił. Myślał bowiem: Będzie spokój i bezpieczeństwo przynajmniej za mego życia.

Rozdział 40

[1] Pocieszcie, pocieszcie mój lud! - mówi wasz Bóg. [2] Przemawiajcie do serca Jeruzalem i wołajcie do niego, że czas jego służby się skończył, że nieprawość jego odpokutowana, bo odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie swe grzechy, [3] Głos się rozlega: Drogę dla Pana przygotujcie na pustyni, wyrównajcie na pustkowiu gościniec naszemu Bogu! [4] Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką. [5] Wtedy się chwała Pańska objawi, razem ją wszelkie ciało zobaczy, bo usta Pańskie to powiedziały. [6] Głos się odzywa: Wołaj! - I rzekłem: Co mam wołać? - Wszelkie ciało to jakby trawa, a cały wdzięk jego jest niby kwiat polny. [7] Trawa usycha, więdnie kwiat, gdy na nie wiatr Pana powieje. Prawdziwie, trawą jest naród. [8] Trawa usycha, więdnie kwiat, lecz słowo Boga naszego trwa na wieki. [9] Wstąpże na wysoką górę, zwiastunko dobrej nowiny w Syjonie! Podnieś mocno twój głos, zwiastunko dobrej nowiny w Jeruzalem! Podnieś głos, nie bój się! Powiedz miastom judzkim: Oto wasz Bóg! [10] Oto Pan Bóg przychodzi z mocą i ramię Jego dzierży władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata. [11] Podobnie jak pasterz pasie On swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie. [12] Kto zmierzył wody morskie swą garścią i piędzią wymierzył niebiosa? Kto zawarł ziemię w miarce? Kto zważył góry na wadze i pagórki na szalach? [13] Kto zdołał zbadać ducha Pana? Kto w roli doradcy dawał Mu wskazania? [14] Do kogo się On zwracał po radę i światło, żeby Go pouczył o ścieżkach prawa, żeby Go nauczył wiedzy i wskazał Mu drogę roztropności? [15] Oto narody są jak kropla wody u wiadra, uważa się je za pyłek na szali. Oto wyspy ważą tyle co ziarnko prochu. [16] I lasów Libanu nie starczy na paliwo ani jego zwierzyny na całopalenie. [17] Niczym są przed Nim wszystkie narody, znaczą dla Niego tyle co nicość i pustka. [18] Do kogóż to przyrównacie Boga i jaki obraz zastosujecie do Niego? [19] Ludwisarz odlewa posąg, a złotnik powleka go złotem i srebrne łańcuszki wykuwa. [19a] Pomagają sobie jeden drugiemu - i mówią nawzajem do siebie: Śmiało! [19b] Ludwisarz zachęca złotnika, a wygładzający młotem - tego, co kuje na kowadle; ocenia sprawnie: W porządku; i umacnia gwoździmi posąg, żeby się nie zachwiał. [20] Kogo nie stać na taką ofiarę, wybiera drzewo nie próchniejące; stara się o biegłego rzeźbiarza, żeby trwały posąg wystawić. [21] Czy nie wiecie tego? Czyście nie słyszeli? Czy wam nie głoszono od początku? Czyście nie pojęli utworzenia ziemi? [22] Ten, co mieszka nad kręgiem ziemi, której mieszkańcy są jak szarańcza, On rozciągnął niebiosa jak tkaninę i rozpiął je jak namiot mieszkalny. [23] On możnych obraca wniwecz, unicestwia władców ziemi. [24] Ledwie ich wszczepiono, ledwie posiano, ledwie się w ziemi pień ich zakorzenił, On powiał na nich i pousychali, a wicher gwałtowny porwał ich jak słomkę. [25] Z kimże byście mogli Mnie porównać, tak, żeby Mi dorównał? - mówi Święty. [26] Podnieście oczy w górę i patrzcie: Kto stworzył te gwiazdy? - Ten, który w szykach prowadzi ich wojsko, wszystkie je woła po imieniu. Spod takiej potęgi i olbrzymiej siły nikt się nie uchyli. [27] Czemu mówisz, Jakubie, i ty, Izraelu, powtarzasz: Zakryta jest moja droga przed Panem i prawo me przed Bogiem przeoczone? [28] Czy nie wiesz tego? Czyś nie słyszał? Pan - to Bóg wieczny, Stwórca krańców ziemi. On się nie męczy ani nie nuży, Jego mądrość jest niezgłębiona. [29] On dodaje mocy zmęczonemu i pomnaża siły omdlałego. [30] Chłopcy się męczą i nużą, chwieją się słabnąc młodzieńcy, [31] lecz ci, co zaufali Panu, odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły: biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą.

Rozdział 41

[1] Uciszcie się, wyspy, ażeby Mnie słuchać! Niechaj narody odświeżą swe siły! Niechaj wystąpią, wtedy niech mówią: Udajmy się razem do sądu! [2] Kto wzbudził ze Wschodu tego, którego sprawiedliwość przyzywa na każdym kroku? Kto mu poddaje narody i upokarza królów? Miecz jego ściera ich na proch, jego łuk roznosi ich jak słomę. [3] On ściga ich, przechodzi nietknięty, jakby stopami nie dotykał ścieżki. [4] Kto zdziałał to i uczynił? Ten, co z nicości wywołuje od początku pokolenia. Ja, Pan, jestem pierwszy, z ostatnimi również Ja będę! [5] Spojrzały wyspy i lękają się, drżą krańce ziemi! - Zbliżają się i przychodzą. [8] Ty zaś, Izraelu, mój sługo, Jakubie, którego wybrałem sobie, potomstwo Abrahama, mego przyjaciela! [9] Ty, którego pochwyciłem na krańcach ziemi, powołałem cię z jej stron najdalszych i rzekłem ci: Sługą moim jesteś, wybrałem cię, a nie odrzuciłem. [10] Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą; nie trwóż się, bom Ja twoim Bogiem. Umacniam cię, jeszcze i wspomagam, podtrzymuję cię moją prawicą sprawiedliwą. [11] Oto wstydem i hańbą się okryją wszyscy rozjątrzeni na ciebie. Unicestwieni będą i zginą ludzie kłócący się z tobą. [12] Będziesz ich szukał, lecz nie znajdziesz tych ludzi, twoich przeciwników. Unicestwieni będą i na nic zejdą ludzie walczący z tobą. [13] Albowiem Ja, Pan, twój Bóg, ująłem cię za prawicę mówiąc ci: Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą. [14] Nie bój się, robaczku Jakubie, nieboraku Izraelu! Ja cię wspomagam - wyrocznia Pana - odkupicielem twoim - Święty Izraela. [15] Oto Ja przemieniam cię w młockarskie sanie, nowe, o podwójnym rzędzie zębów: ty zmłócisz i wykruszysz góry, zmienisz pagórki w drobną sieczkę; [16] ty je przewiejesz, a wicher je porwie i trąba powietrzna rozmiecie. Ty natomiast rozradujesz się w Panu, chlubić się będziesz w Świętym Izraela. [17] Nędzni i biedni szukają wody, i nie ma! Ich język wysechł już z pragnienia. Ja, Pan, wysłucham ich, nie opuszczę ich Ja, Bóg Izraela. [18] Każę wytrysnąć strumieniom na nagich wzgórzach i źródłom wód pośrodku nizin. Zamienię pustynię na pojezierze, a wyschniętą ziemię na wodotryski. [19] Na pustyni zasadzę cedry, akacje, mirty i oliwki; rozkrzewię na pustkowiu cyprysy, wiązy i bukszpan obok siebie. [20] Ażeby widzieli i poznali, rozważyli i pojęli wszyscy, że ręka Pańska to uczyniła, że Święty Izraela tego dokonał. [21] Przedłóżcie waszą sprawę sporną, mówi Pan podajcie wasze mocne dowody, mówi Król Jakuba. [22] Niechaj przystąpią i niech Nam objawią to, co się ma zdarzyć. Jakie były przeszłe rzeczy? Objawcie, abyśmy to wzięli do serca. Albo oznajmijcie Nam przyszłe rzeczy, abyśmy mogli poznać ich spełnienie. [23] Objawcie to, co ma nadejść w przyszłości, abyśmy poznali, czy jesteście bogami. Zróbcie choć coś, czy dobrego, czy złego, żebyśmy to z podziwem wszyscy oglądali. [24] Otóż wy jesteście niczym i wasze dzieła są niczym; obrzydliwością jest ten, kto was wybiera. [25] Wzbudziłem kogoś z Północy i przyszedł, ze Wschodu słońca wezwałem go po imieniu. On zdeptał możnowładców jak błoto, podobnie jak garncarz depcze glinę. [26] Kto objawił to z początku, żebyśmy wiedzieli, i to długo naprzód, byśmy rzekli: Słusznie? - Nikt nie objawiał, nikt nie obwieszczał, nikt też nie słyszał słów waszych. [27] Pierwszy Ja ogłaszam Syjonowi: Oto one! i Jerozolimie daję radosnego zwiastuna. [28] Patrzyłem: lecz nie było nikogo, nikogo z nich - zdolnego do rady, żeby odrzekł słowo, gdy go spytam. [29] Oto wszyscy oni są czczą ułudą; dzieła ich nie istnieją, posągi ich to znikomość i pustka.

Rozdział 42

[1] Oto mój Sługa, którego podtrzymuję. Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawiłem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. [2] Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. [3] Nie złamie trzciny nadłamanej, nie zagasi knotka o nikłym płomyku. On niezachwianie przyniesie Prawo. [4] Nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia wyczekują wyspy. [5] Tak mówi Pan Bóg, który stworzył i rozpiął niebo, rozpostarł ziemię wraz z jej plonami, dał ludziom na niej dech ożywczy i tchnienie tym, co po niej chodzą. [6] Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, [7] abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności. [8] Ja, któremu na imię jest Jahwe, chwały mojej nie odstąpię innemu ani czci mojej bożkom. [9] Pierwsze wydarzenia oto już nadeszły, nowe zaś Ja zapowiadam, zanim się rozwiną, już wam je ogłaszam. [10] Śpiewajcie Panu pieśń nową, chwałę Jego od krańców ziemi! Niech Go sławi morze i co je napełnia, wyspy wraz z ich mieszkańcami! [11] Niech głos podniesie pustynia z miastami, osiedla, które zamieszkuje Kedar. Mieszkańcy Sela niech wznoszą okrzyki, ze szczytów gór niech nawołują radośnie! [12] Niech oddają chwałę Panu i niechaj głoszą cześć Jego na wyspach! [13] Jak bohater posuwa się Pan, i jak wojownik pobudza waleczność; rzuca hasło, okrzyk wydaje wojenny, góruje męstwem nad nieprzyjaciółmi. [14] Milczałem od długiego czasu, w spokoju wstrzymywałem siebie, teraz jakby rodząca zakrzyknę, dyszeć będę z gniewu, zabraknie mi tchu. [15] Wypalę góry i wzgórza, sprawię, że wyschnie wszystka ich zieleń, przemienię rzeki na stawy, a jeziora osuszę. [16] Sprawię, że niewidomi pójdą po nieznanej drodze, powiodę ich ścieżkami, których nie znają, ciemności zmienię przed nimi w światło, a wyboiste miejsca w równinę. Oto są rzeczy, których dokonam i nie zaniecham. [17] Wstecz się odwrócą z wielkim zawstydzeniem ci, którzy w bożkach pokładają ufność, którzy mówią ulanym posągom: Jesteście bogami naszymi. [18] Głusi, słuchajcie! Niewidomi, natężcie wzrok, by widzieć! [19] Kto jest niewidomy, jeżeli nie mój sługa, i głuchy, jak posłaniec, którego posyłam? Kto jest niewidomy, jak mój wysłannik i głuchy, jak Sługa Pański? [20] Widzeń mnóstwo, lecz ich nie przestrzegają; otwarte mają uszy, ale nikt nie słucha. [21] Spodobało się Panu w Jego sprawiedliwości okazać wielkość i wspaniałość Prawa. [22] A jednak jest to naród złupiony i ograbiony: wszystkich spętano po jaskiniach oraz zamknięto w więzieniach; na łup zostali wydani i nikt ich nie ratuje; na rabunek, i nikt nie powie: Oddaj! [23] Kto między wami daje temu posłuch? Kto uważnie słucha o przyszłości? [24] Kto wydał Jakuba na rabunek i Izraela - łupieżcom? Czyż nie przeciw Panu myśmy zgrzeszyli i nie chcieli postępować Jego drogami ani słuchać Jego Prawa? [25] Więc wylał na Izraela żar swego gniewu i okropności wojny. Wybuchła ona zewsząd pożogą, a on się nie spostrzegł, obróciła go w perzynę, lecz on nie wziął tego do serca.

Rozdział 43

[1] Ale teraz tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, i Twórca twój, o Izraelu: Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim! [2] Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, i nie strawi cię płomień. [3] Albowiem Ja jestem Pan, twój Bóg, Święty Izraela, twój Zbawca. Daję Egipt jako twój okup, Kusz i Sabę w zamian za ciebie. [4] Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję, przeto daję ludzi za ciebie i narody za życie twoje. [5] Nie lękaj się, bo jestem z tobą. Przywiodę ze Wschodu twe plemię i z Zachodu cię pozbieram. [6] Północy powiem: Oddaj! i Południowi: Nie zatrzymuj! Przywiedź moich synów z daleka i córki moje z krańców ziemi. [7] Wszystkich, którzy noszą me imię i których stworzyłem dla mojej chwały, ukształtowałem ich i moim są dziełem. [8] Wyprowadź lud ślepy, choć mający oczy, i głuchy, choć obdarzony uszami. [9] Niech wszystkie ludy zbiorą się razem i niech się zgromadzą narody! Który z nich może to ogłosić i oznajmić nam minione rzeczy? Niech postawią swych świadków nie usprawiedliwienie, aby ich słuchano i przytaknięto: To prawda! [10] Wy jesteście moimi świadkami - wyrocznia Pana - i moimi sługami, których wybrałem, abyście mogli poznać i uwierzyć Mi, oraz zrozumieć, że tylko Ja istnieję. Boga utworzonego przede Mną nie było ani po Mnie nie będzie. [11] Ja, Pan, tylko Ja istnieję i poza Mną nie ma żadnego zbawcy. [12] To Ja zapowiedziałem, wyzwoliłem i obwieściłem, a nie ktoś obcy wśród was. Wy jesteście świadkami moimi - wyrocznia Pana - że Ja jestem Bogiem, [13] owszem, od wieczności Nim jestem. I nikt się nie wymknie z mej ręki. Któż może zmienić to, co Ja zdziałam? [14] Tak mówi Pan, wasz Odkupiciel, Święty Izraela: Ze względu na was posłałem do Babilonu zdobywcę: i sprawię, że opadną wszystkie zawory więzień, a Chaldejczycy wybuchną biadaniem. [15] Ja jestem Pan, wasz Święty, Stworzyciel Izraela, wasz Król! [16] Tak mówi Pan, który otworzył drogę przez morze i ścieżkę przez potężne wody; [17] który wiódł na wyprawę wozy i konie, także i potężne wojsko; upadli, już nie powstaną, zgaśli, jak knotek zostali zdmuchnięci. [18] Nie wspominajcie wydarzeń minionych, nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy. [19] Oto Ja dokonuję rzeczy nowej: pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu. [20] Sławić Mnie będą zwierzęta polne, szakale i strusie, gdyż na pustyni dostarczę wody i rzek na pustkowiu, aby napoić mój lud wybrany. [21] Lud ten, który sobie utworzyłem, opowiadać będzie moją chwałę. [22] Lecz ty, Jakubie, nie wzywałeś Mnie, bo się Mną znudziłeś, Izraelu! [23] Nie przyniosłeś Mi baranka na całopalenie ani Mnie nie uczciłeś krwawymi ofiarami. Nie zmuszałem cię do ofiary niekrwawej ani cię nie trudziłem ofiarą kadzidła. [24] Nie kupiłeś Mi wonnej trzciny za pieniądze ani Mnie nie upoiłeś tłuszczem twoich ofiar; raczej Mi przykrość zadałeś twoimi grzechami, występkami twoimi Mnie zamęczasz. [25] Ja, właśnie Ja przekreślam twe przestępstwa i nie wspominam twych grzechów. [26] Obudź Mą pamięć, rozprawmy się wspólnie, mów ty, ażeby się usprawiedliwić. [27] Zgrzeszył twój pierwszy ojciec, pośrednicy twoi wykroczyli przeciw Mnie. [28] Więc sponiewierałem książąt mego przybytku, obłożyłem klątwą Jakuba. Izraela wydałem na zniewagi.

Rozdział 44

[1] Teraz więc słuchaj, Jakubie, mój sługo, Izraelu, którego wybrałem! [2] Tak mówi Pan, twój sprawca, twój twórca od narodzenia, twój wspomożyciel: Nie bój się, sługo mój, Jakubie, Jeszurunie, którego wybrałem. [3] Bo rozleję wody po spragnionej glebie i zdroje po wyschniętej ziemi. Przeleję Ducha mego na twoje plemię i błogosławieństwo moje na twych potomków. [4] Wyrastać będą jak trawa wśród wody, jak topole nad bieżącymi wodami. [5] Jeden powie: Należę do Pana, a drugi się nazwie imieniem Jakuba, inny zaś napisze na swej ręce: Pan i otrzyma imię Izrael. [6] Tak mówi Pan, Król Izraela i Odkupiciel jego, Pan Zastępów: Ja jestem pierwszy i Ja ostatni; i nie ma poza Mną boga. [7] Któż jest do Mnie podobny? - Niech woła, niech to ogłosi i niech Mi dowiedzie! Kto przepowiedział przyszłość od wieków i to, co ma nadejść, niech nam obwieści! [8] Nie lękajcie się ani nie przerażajcie! Czyż nie przepowiedziałem z dawna i nie oznajmiłem? Wy jesteście moimi świadkami: czy jest jaki Bóg oprócz Mnie? albo inna Skała? - Ja nie znam takiego! [9] Wszyscy rzeźbiarze bożków są niczym; dzieła ich ulubione na nic się nie zdadzą; ich czciciele sami nie widzą ani nie zdają sobie sprawy, że się okrywają hańbą. [10] Kto rzeźbi bożka i odlewa posąg, żeby nie mieć pożytku? [11] Oto wszyscy czciciele tego bożka zawstydzą się; jego wykonawcy sami są ludźmi. Wszyscy oni niechaj się zbiorą i niech staną! Razem się przestraszą i wstydem okryją. [12] Wykonawca posągu urabia żelazo na rozżarzonych węglach i młotami nadaje mu kształty; wykańcza je swoim silnym ramieniem; oczywiście, jest głodny i brak mu siły; nie pił wody, więc jest wyczerpany. [13] Rzeźbiarz robi pomiary na drzewie, kreśli rylcem kształt, obrabia je dłutami i stawia znaki cyrklem; wydobywa z niego kształty ludzkie na podobieństwo pięknej postaci człowieka, aby postawić go w domu. [14] Narąbał sobie drzewa cedrowego, wziął drzewa cyprysowego i dębowego - a upatrzył je sobie między drzewami w lesie - zasadził jesion, któremu ulewa zapewnia wzrost. [15] To wszystko służy człowiekowi na opał: część z nich bierze na ogrzewanie, część na rozpalenie ognia do pieczenia chleba, na koniec z reszty wykonuje boga, przed którym pada na twarz, tworzy rzeźbę, przed którą wybija pokłony. [16] Jedną połowę spala w ogniu i na rozżarzonych węglach piecze mięso; potem zajada pieczeń i nasyca się. Ponadto grzeje się i mówi: Hej! Ale się zagrzałem i korzystam ze światła! [17] Z tego zaś, co zostanie, czyni swego boga, bożyszcze swoje, któremu oddaje pokłon i pada na twarz, i modli się, mówiąc: Ratuj mnie, boś ty bogiem moim! [18] Tacy nie mają świadomości ani zrozumienia, gdyż mgłą przesłonięte są ich oczy, tak iż nie widzą, i serca ich, tak iż nie rozumieją. [19] Taki się nie zastanawia; nie ma wiedzy ani zrozumienia, żeby sobie powiedzieć: Jedną połowę spaliłem w ogniu, nawet chleb upiekłem na rozżarzonych węglach, i upiekłem mięso, które zajadam, a z reszty zrobię rzecz obrzydliwą. Będę oddawał pokłon kawałkowi [20] Taki się karmi popiołem; zwiedzione serce wprowadziło go w błąd. On nie może ocalić swej duszy i powiedzieć: Czyż nie jest fałszem to, co trzymam w ręku? [21] Pamiętaj o tych rzeczach, Jakubie, i żeś sługą moim, Izraelu! Ukształtowałem ciebie, jesteś moim sługą. Izraelu, nie pójdziesz u Mnie w niepamięć. [22] Usunąłem twe grzechy jak chmurę i twoje wykroczenia jak obłok. Powróć do Mnie, bom cię odkupił. [23] Wznoście okrzyki, niebiosa, bo Pan zaczął działać! Wykrzykujcie, podziemne krainy! Góry, zabrzmijcie okrzykami, i ty, lesie, z każdym twoim drzewem! Bo Pan odkupił Jakuba i chwałę swą okazał w Izraelu. [24] Tak mówi Pan, twój Odkupiciel, Twórca twój jeszcze w łonie matki: Jam jest Pan, uczyniłem wszystko, Sam rozpiąłem niebiosa, rozpostarłem ziemię; a któż był ze Mną? [25] Jam jest ten, który niweczy znaki wróżów i wykazuje głupotę wieszczków, wstecz odrzuca mędrców i wiedzę ich czyni głupstwem, [26] potwierdza mowę swojego sługi i spełnia radę swoich wysłanników. To Ja mówię Jeruzalem: Będziesz zaludnione, i miastom judzkim: Będziecie odbudowane. Ja podniosę je z ruin. [27] To Ja mówię otchłani wód: Wyschnij! i wysuszam twoje rzeki. [28] Ja mówię o Cyrusie: Mój pasterz, i spełni on wszystkie moje pragnienia, mówiąc do Jeruzalem: Niech cię odbudują!, i do świątyni: Wznieś się z fundamentów!

Rozdział 45

[1] Tak mówi Pan o swym pomazańcu Cyrusie: Ja mocno ująłem go za prawicę, aby ujarzmić przed nim narody i królom odpiąć broń od pasa, aby otworzyć przed nim podwoje, żeby się bramy nie zatrzasnęły. [2] Ja pójdę przed tobą i nierówności wygładzę. Skruszę miedziane podwoje i połamię żelazne zawory. [3] Przekażę ci skarby schowane i bogactwa głęboko ukryte, ażebyś wiedział, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela. [4] Z powodu sługi mego Jakuba, Izraela, mojego wybrańca, nazwałem ciebie twoim imieniem, pełnym zaszczytu, chociaż Mnie nie znałeś. [5] Ja jestem Pan, i nie ma innego. Poza Mną nie ma Boga. Przypaszę ci broń, chociaż Mnie nie znałeś, [6] aby wiedziano od wschodu słońca aż do zachodu, że beze Mnie nie ma niczego. Ja jestem Pan, i nie ma innego. [7] Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan, czynię to wszystko. [8] Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wzejdzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą. [9] Biada temu, kto spiera się ze swoim twórcą, dzbanowi spomiędzy dzbanów glinianych! Czyż powie glina temu, co ją kształtuje: Co robisz? albowiem jego dzieło powie mu: Niezdara! [10] Biada temu, kto mówi ojcu: Coś spłodził? albo niewieście mówi: Co urodziłaś? [11] Tak mówi Pan, Święty Izraela i jego Twórca: Czyż wy Mnie będziecie pytać o moje dzieci i dawać Mi rozkazy co do dzieła rąk moich? [12] To Ja uczyniłem ziemię i na niej stworzyłem człowieka, Ja własnoręcznie rozpiąłem niebo i rozkazuję wszystkim jego zastępom. [13] To Ja wzbudziłem go słusznie i wygładzę wszystkie jego drogi. On moje miasto odbuduje i odeśle moich wygnańców, bez okupu i odszkodowania - mówi Pan Zastępów. [14] Tak mówi Pan: Pracownicy Egiptu i kupcy Kusz, i Sabejczycy, ludzie o rosłej postawie, przejdą do ciebie i będą twoimi; chodzić będą za tobą w kajdanach; na twarz przed tobą będą upadać i mówić do ciebie błagalnie: Tylko u ciebie jest Bóg, i nie ma innego. [15] Prawdziwie Tyś Bogiem ukrytym, Boże Izraela, Zbawco! [16] Wszyscy, co się zżymają na Niego, okryją się wstydem i hańbą; odejdą pohańbieni wytwórcy rzeźb bożków. [17] Izrael zostanie zbawiony przez Pana zbawieniem wiecznym. Nie doznacie zawstydzenia ni hańby po wszystkie wieki. [18] Albowiem tak mówi Pan, Stworzyciel nieba, On Bóg, który ukształtował i wykończył ziemię, który ją mocno osadził, który nie stworzył jej bezładną, lecz przysposobił na mieszkanie: Ja jestem Pan i nie ma innego. [19] Nie przemawiałem potajemnie, w ciemnym zakątku ziemi. Nie powiedziałem potomstwu Jakuba: Szukajcie Mnie bezskutecznie! Ja jestem Pan, który mówi to, co słuszne, oznajmia to, co godziwe. [20] Zbierzcie się i wyjdźcie, przystąpcie wszyscy, wy ocaleni z narodów! Nie mają rozeznania ci, co obnoszą swe drewno rzeźbione i modły zanoszą do boga nie mogącego ich zbawić. [21] Przedstawcie i przytoczcie dowody, owszem, naradźcie się wspólnie: kto zapowiedział to już od dawna i od owej chwili objawił? Czyż nie Ja jestem Pan, a nie ma innego Boga prócz Mnie? Bóg sprawiedliwy i zbawiający nie istnieje poza Mną. [22] Nawróćcie się do Mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja jestem Bogiem, i nikt inny! [23] Przysięgam na Siebie samego, z moich ust wychodzi sprawiedliwość, słowo nieodwołalne. Tak, przede Mną się zegnie wszelkie kolano, wszelki język na Mnie przysięgać będzie, [24] mówiąc: Jedynie u Pana jest sprawiedliwość i moc. Do Niego przyjdą zawstydzeni wszyscy, którzy się na Niego zżymali. [25] W Panu uzyska swe prawo i chwały dostąpi całe plemię Izraela.

Rozdział 46

[1] Ugiął się Bel, Nebo runął! Posągi ich włożono na zwierzęta juczne i pociągowe; ciężary ich załadowane - to brzemię dla zmęczonego zwierzęcia. [2] Runęły bożki, ugięły się wszystkie, nie mogły ocalić niosącego. One same poszły również w niewolę. [3] Posłuchajcie Mnie, domie Jakuba, i wszyscy pozostali z domu Izraela! Nosiłem was od urodzenia, piastowałem od przyjścia na świat. [4] Aż do waszej starości Ja będę ten sam i aż do siwizny Ja was podtrzymam. Ja tak czyniłem i Ja nadal noszę, Ja też podtrzymam was i ocalę. [5] Komu Mnie podobnym i równym uczynicie? Z kim Mię zestawicie, jakoby z podobnym? [6] Wyrzucają złoto z sakiewki i ważą srebro na wadze. Opłacają złotnika, żeby ulał bożka, którego potem czczą, padając nawet na twarz. [7] Podnoszą go na barki, dźwigają, potem go umieszczają na podstawie. I stoi, z miejsca swego się nie ruszy. Wołają do niego, on nie odpowiada, nie wybawi nikogo z ucisku. [8] Pamiętajcie o tym i okryjcie się wstydem! Grzesznicy, nawróćcie się sercem! [9] Wspomnijcie rzeczy minione od wieków! Tak, Ja jestem Bogiem i nie ma innego, Bogiem, i nikogo nie ma jak Ja. [10] Obwieszczam od początku to, co ma przyjść, i naprzód to, co się jeszcze nie stało. Mówię: Mój zamiar się spełni i uczynię wszystko, co zechcę. [11] Przyzywam ze Wschodu drapieżcę, człowieka upatrzonego z dalekiej krainy. Ledwie co wypowiem, już w czyn wprowadzone, ledwie myśl powziąłem, już wykonana. [12] Słuchajcie Mnie, wy, którzy tracicie odwagę, którym daleko do sprawiedliwości. [13] Zbliżyłem moją sprawiedliwość: już jest niedaleko, nie opóźni się moje zbawienie. Złożę w Syjonie zbawienie dla Izraela, mojej ozdoby.

Rozdział 47

[1] Zstąp i usiądź w prochu, Dziewico, Córo Babilońska! Usiądź na ziemi, zrzucona z tronu, Córo Chaldejska! Bo przestaną cię nazywać rozpieszczoną i rozkoszną. [2] Uchwyć żarna i miel zboże na mąkę, zdejm twoją zasłonę, podkasz suknię, odkryj nogi, brnij przez strumienie! [3] Nagość twoją odsłoń, niech widzą twą hańbę! Wezmę pomstę, nie oszczędzę nikogo. - [4] Mówi nasz Odkupiciel, na imię Mu Pan Zastępów, Święty Izraela. - [5] Usiądź w milczeniu i wejdź w ciemności, Córo Chaldejska! Bo nie nazwą ciebie ponownie władczynią królestw. [6] Rozgniewałem się na mój naród, sponiewierałem moje dziedzictwo. Wydałem je w twoje ręce, ty nie miałaś dla niego litości. Sprawiłaś, że starcom twe jarzmo zaciążyło ogromnie. [7] Mówiłaś: To już na wieki będę zawsze władczynią. Nie wzięłaś sobie do serca tych zdarzeń, nie rozpamiętywałaś ich końca. [8] A teraz posłuchaj tego, Wykwintna, siedząca sobie bezpiecznie, która mówisz w sercu swoim: Tylko ja i nikt inny! Nie zostanę wdową i nie zaznam sieroctwa. [9] Lecz spadnie na ciebie jedno i drugie w jednym dniu, niespodzianie. Sieroctwo i wdowieństwo w pełni spadną na ciebie, pomimo wielu twoich czarów i mnóstwa twoich zaklęć. [10] Polegałaś na twojej złości, mówiłaś: Nikt mnie nie widzi. Twoja mądrość i twoja wiedza sprowadziły cię na manowce. Mówiłaś w sercu swoim: Tylko ja, i nikt inny! [11] Lecz przyjdzie na ciebie nieszczęście, którego nie potrafisz zażegnać, i spadnie na ciebie klęska, której nie zdołasz odwrócić, i przyjdzie na cię zguba znienacka, ani się spostrzeżesz. [12] Trwajże przy twoich zaklęciach i przy mnogich twych czarach, którymi się próżno trudzisz od swej młodości. Może zdołasz odnieść korzyść? Może zdołasz wzbudzić postrach? [13] Masz już dosyć mnóstwa twoich doradców. Niechaj się stawią, by cię ocalić, owi opisywacze nieba, którzy badają gwiazdy, przepowiadają na każdy miesiąc, co ma się z tobą wydarzyć. [14] Oto będą jak źdźbła słomiane, ogień ich spali. Nie uratują własnego życia z mocy płomieni. Nie będą to węgle do ogrzewania, to nie ognisko, by przy nim posiedzieć. [15] Takimi będą dla ciebie twoi czarownicy, z którymi się próżno trudzisz od młodości. Każdy sobie pójdzie w swoją stronę, nikt cię nie ocali.

Rozdział 48

[1] Słuchajcie tego, domie Jakuba, którzy nosicie imię Izraela i którzy pochodzicie z nasienia Judy. Wy, którzy przysięgacie na imię Pana i wysławiacie Boga Izraela, lecz bez szczerości i bez rzetelności. [2] Bo bierzecie imię od Miasta Świętego i opieracie się na Bogu Izraela, którego imię jest Pan Zastępów. [3] Oznajmiłem od dawna minione wydarzenia, z moich ust one wyszły i ogłosiłem je; w jednej chwili zacząłem działać i spełniły się. [4] Ponieważ wiedziałem, że jesteś uparty i kark twój jest drągiem z żelaza, a twoje czoło miedziane, [5] przeto zapowiedziałem ci naprzód, ogłosiłem ci przyszłość, zanim nadeszła, żebyś nie mówił: Mój bożek to sprawił, moja rzeźba, mój posąg zarządził. [6] Tyś słyszał i widział to wszystko; czy więc ty tego nie przyznasz? Od tej chwili ogłaszam ci rzeczy nowe, tajemne i tobie nieznane. [7] Dopiero co zostały stworzone, a nie od dawna; i przed dniem dzisiejszym nie słyszałeś o nich, żebyś nie mówił: Właśnie je znałem. [8] Wcale nie słyszałeś ani nie widziałeś, ani twe ucho nie było przedtem otwarte, bo wiedziałem, jak bardzo jesteś wiarołomny i że od powicia zwą cię buntownikiem. [9] Przez wzgląd na moje imię powstrzymam oburzenie i pohamuję się przez wzgląd na moją chwałę, ażeby cię nie zatracić. [10] Oto jak srebro przetopiłem cię ogniem i wypróbowałem cię w piecu utrapienia. [11] Przez wzgląd na Mnie, na Mnie samego, tak postępuję, bo czyż mogę być znieważony? Chwały mojej nie oddam innemu. [12] Słuchaj mnie, Jakubie, Izraelu, którego wezwałem: Ja sam, Ja jestem pierwszy i Ja również ostatni. [13] Moja to ręka założyła ziemię i moja prawica rozciągnęła niebo. Gdy na nie zawołam, stawią się natychmiast. [14] Zbierzcie się wy wszyscy i słuchajcie: Kto z nich przepowiedział te rzeczy? Ulubieniec Pana spełni Jego wolę co do Babilonu i jego plemienia - Chaldejczyków. [15] To Ja, Ja mówiłem i Ja go powołałem; przywiodłem go i poszczęściłem jego drodze. [16] Zbliżcie się ku Mnie, słuchajcie tego: Ja nie w skrytości mówiłem od początku; odkąd się to spełniało, tam byłem. Tak więc teraz Pan Bóg, posłał mnie ze swoim Duchem. [17] Tak mówi Pan, twój Odkupiciel, Święty Izraela: Jam jest Pan, twój Bóg, pouczający cię o tym, co pożyteczne, kierujący tobą na drodze, którą kroczysz. [18] O gdybyś zważał na me przykazania, stałby się twój pokój jak rzeka, a sprawiedliwość twoja jak morskie fale. [19] Twoje potomstwo byłoby jak piasek, i jak jego ziarnka twoje latorośle. Nigdy by nie usunięto ani wymazano twego imienia sprzed mego oblicza! [20] Wychodźcie z Babilonu, uciekajcie z Chaldei! Wśród okrzyków wesela zwiastujcie to i głoście! Rozgłaszajcie aż po krańce ziemi! Mówicie: Pan wykupił swego sługę Jakuba. [21] Nie czuli pragnienia, gdy On ich wiódł przez pustynię; zdrojom ze skały kazał dla nich trysnąć: rozłupał skałę, wypłynęła woda. [22] Nie ma pokoju dla bezbożnych - mówi Pan.

Rozdział 49

[1] Wyspy, posłuchajcie Mnie! Ludy najdalsze, uważajcie! Powołał Mnie Pan już z łona mej matki, od jej wnętrzności wspomniał moje imię. [2] Ostrym mieczem uczynił me usta, w cieniu swej ręki Mnie ukrył. Uczynił ze mnie strzałę zaostrzoną, utaił mnie w swoim kołczanie. [3] I rzekł mi: Tyś Sługą moim, Izraelu, w tobie się rozsławię. [4] Ja zaś mówiłem: Próżno się trudziłem, na darmo i na nic zużyłem me siły. Lecz moje prawo jest u Pana i moja nagroda u Boga mego. [5] Wsławiłem się w oczach Pana, Bóg mój stał się moją siłą. A teraz przemówił Pan, który mnie ukształtował od urodzenia na swego Sługę, bym nawrócił do Niego Jakuba i zgromadził Mu Izraela. [6] A mówił: To zbyt mało, iż jesteś Mi Sługą dla podźwignięcia pokoleń Jakuba i sprowadzenia ocalałych z Izraela! Ustanowię cię światłością dla pogan, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi. [7] Tak mówi Pan, Odkupiciel Izraela, jego Święty, do wzgardzonego w swej osobie, do budzącego odrazę pogan, do niewolnika przemożnych: Królowie zobaczą cię i powstaną, książęta padną na twarz, przez wzgląd na Pana, który jest wierny, na Świętego Izraelowego, [8] Tak mówi Pan: Gdy nadejdzie czas mej łaski, wysłucham cię, w dniu zbawienia przyjdę ci z pomocą. A ukształtowałem cię i ustanowiłem przymierzem dla ludu, aby odnowić kraj, aby rozdzielić spustoszone dziedzictwa, [9] aby rzec więźniom: Wyjdźcie na wolność! marniejącym w ciemnościach: Ukażcie się! Oni będą się paśli przy wszystkich drogach, na każdym bezdrzewnym wzgórzu będzie ich pastwisko. [10] Nie będą już łaknąć ni pragnąć, i nie porazi ich wiatr upalny ni słońce, bo ich poprowadzi Ten, co się lituje nad nimi, i zaprowadzi ich do tryskających zdrojów. [11] Wszystkie me góry zamienię na drogę, i moje gościńce wzniosą się wyżej. [12] Oto ci przychodzą z daleka, oto tamci z Północy i z Zachodu, a inni z krainy Sinitów. [13] Zabrzmijcie weselem, niebiosa! Raduj się, ziemio! Góry, wybuchnijcie radosnym okrzykiem! Albowiem Pan pocieszył swój lud, zlitował się nad jego biednymi. [14] Mówił Syjon: Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał. [15] Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. [16] Oto wyryłem cię na obu dłoniach, twe mury są ustawicznie przede Mną. [17] Spieszą twoi budowniczowie, a którzy burzyli cię i pustoszyli, odchodzą precz od ciebie. [18] Podnieś oczy wokoło i popatrz: Wszyscy się zebrali, przyszli do ciebie. Na moje życie! - wyrocznia Pana. Tak, w tych wszystkich ustroisz się jakby w klejnoty i jak oblubienica opaszesz się nimi. [19] Bo twe miejscowości zniszczone i wyludnione i kraj twój, pełen zniszczenia, teraz zbyt ciasne będą dla twoich mieszkańców, a twoi niszczyciele odejdą daleko. [20] Znowu szeptać ci będą na ucho synowie, których byłaś pozbawiona: Zbyt ciasna jest dla mnie ta przestrzeń, dajże mi miejsce, bym się mógł rozłożyć. [21] Wtedy powiesz w swym sercu: Któż mi zrodził tych oto? Byłam bezdzietna, niepłodna, wygnana, w niewolę uprowadzona, więc kto ich wychował? Oto pozostałam sama, więc skąd się ci wzięli? [22] Tak mówi Pan Bóg: Oto skinę ręką na pogan i między ludami podniosę mój sztandar. I odniosą twych synów na rękach, a córki twoje na barkach przyniosą. [23] I będą królowie twymi żywicielami, a księżniczki ich twoimi mamkami. Twarzą do ziemi pokłon ci będą oddawać i lizać będą kurz z twoich nóg. Wtedy się przekonasz, że Ja jestem Pan, kto we Mnie pokłada nadzieję, wstydu nie dozna. [24] Czyż można odebrać łup bohaterowi? Albo czy jeńcy okrutnika zdołają się wymknąć? [25] Zaiste, tak mówi Pan: Nawet jeńcy bohatera zostaną mu wydarci, i zdobycz okrutnika się wymknie. Z twoim przeciwnikiem Ja się rozprawię, a twoich synów Ja sam ocalę. [26] Twoim ciemiężcom dam na pokarm własne ich ciało, własną krwią się upiją jak moszczem. Wówczas wiedzieć będzie każdy człowiek, że Ja jestem Pan, twój Zbawca, i twój Odkupiciel, Wszechmocny Jakuba.

Rozdział 50

[1] Tak mówi Pan: Gdzie ten list rozwodowy waszej matki, na mocy którego ją odprawiłem? Albo któryż to jest z moich wierzycieli, któremu was zaprzedałem? Oto za wasze winy zostaliście sprzedani i za wasze zbrodnie odprawiona wasza matka. [2] Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? wołałem, a nikt nie odpowiadał? Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić? Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię; cuchną ich ryby skutkiem brak [3] Przyodziewam kirem niebiosa i wór im wkładam jako okrycie. [4] Pan Bóg Mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu, przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie. [5] Pan Bóg otworzył Mi ucho, a Ja się nie oparłem ani się cofnąłem. [6] Podałem grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem. [7] Pan Bóg Mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam. [8] Blisko jest Ten, który Mnie uniewinni. Kto się odważy toczyć spór ze Mną? Wystąpmy razem! Kto jest moim oskarżycielem? Niech się zbliży do Mnie! [9] Oto Pan Bóg Mnie wspomaga. Któż Mnie potępi? Wszyscy razem pójdą w strzępy jak odzież, mól ich zgryzie. [10] Kto między wami boi się Pana, niech słucha głosu Jego Sługi! Kto chodzi w ciemnościach i bez przebłysku światła, niechaj imieniu Pana zaufa i niech na swoim Bogu się oprze! [11] Oto wy wszyscy, którzy rozniecacie ogień, którzy zapalacie strzały ogniste, idźcie w płomienie waszego ognia, wśród strzał ognistych, któreście zapalili. Z mojej ręki przyjdzie to na was: będziecie powaleni w boleściach.

Rozdział 51

[1] Słuchajcie Mnie, wy, co się domagacie sprawiedliwości, którzy szukacie Pana. Wejrzyjcie na skałę, z której was wyciosano, i na gardziel studni, z której was wydobyto. [2] Wejrzyjcie na Abrahama, waszego ojca, i na Sarę, która was zrodziła. Bo powołałem jego jednego, lecz pobłogosławiłem go i rozmnożyłem. [3] Zaiste, zlituje się Pan nad Syjonem, zlituje się nad wszelką jego ruiną. Na Eden zamieni jego pustynię, a jego stepy na ogród Pana. Zapanują w nim radość i wesele, pienia dziękczynne przy dźwięku muzyki. [4] Ludy, słuchajcie Mnie z uwagą, narody, nastawcie ku Mnie uszu! Bo ode Mnie wyjdzie pouczenie, i Prawo moje wydam jako światłość dla ludów. [5] Bliska jest moja sprawiedliwość, zbawienie moje się ukaże. Ramię moje sądzić będzie ludy. Wyspy położą we Mnie nadzieję i liczyć będą na moje ramię. [6] Podnieście oczy ku niebu i na dół popatrzcie ku ziemi! Zaiste, niebo jak dym się rozwieje i ziemia zwiotczeje jak szata, a jej mieszkańcy wyginą jak komary. Lecz moje zbawienie będzie wieczne, a sprawiedliwość moja zmierzchu nie zazna. [7] Słuchajcie Mnie, znawcy sprawiedliwości, narodzie biorący do serca moje Prawo! Nie lękajcie się zniewagi ludzkiej, nie dajcie się zastraszyć ich obelgami! [8] Bo robak stoczy ich jak odzież, i mole zgryzą ich jak wełnę; moja zaś sprawiedliwość przetrwa na wieki i zbawienie moje z pokolenia w pokolenie. [9] Przebudź się, przebudź! Przyoblecz się w moc, o ramię Pańskie! Przebudź się, jak za dni minionych, w czasie zamierzchłych pokoleń. Czyżeś nie Ty poćwiartowało Rahaba, przebiło Smoka? [10] Czyżeś nie Ty osuszyło morze, wody Wielkiej Otchłani, uczyniło drogę z dna morskiego, aby przejść mogli wykupieni? [11] Odkupieni więc przez Pana powrócą i przybędą na Syjon z radosnym śpiewaniem, ze szczęściem wiecznym na twarzach. Osiągną radość i szczęście; ustąpi smutek i wzdychanie. [12] Ja i tylko Ja jestem twym pocieszycielem. Kimże ty jesteś, że drżysz przed człowiekiem śmiertelnym i przed synem człowieczym, z którym się obejdą jak z trawą? [13] Zapomniałeś o Panu, twoim Stwórcy, który rozciągnął niebiosa i założył ziemię; a ciągle po całych dniach jesteś w obawie przed wściekłością ciemięzcy, gdy ten się uwziął, by niszczyć. Lecz gdzież jest wściekłość ciemięzcy? [14] Jeniec wnet zostanie uwolniony, nie umrze on w podziemnym lochu ni braku chleba nie odczuje. [15] Lecz Ja jestem Pan, twój Bóg, który gromi morze, tak iż się burzą jego odmęty. - Pan Zastępów - to moje imię. - [16] Włożyłem moje słowa w twe usta i w cieniu mej ręki cię skryłem, bym mógł rozciągnąć niebo i założyć ziemię, i żeby powiedzieć Syjonowi: Tyś moim ludem. [17] Przebudź się, przebudź nareszcie! Powstań, o Jerozolimo! Ty, któraś piła z ręki Pana puchar Jego gniewu. Wypiłaś kielich, co sprawia zawrót głowy, do dna go wychyliłaś. [18] Nie ma nikogo, kto by cię prowadził, ze wszystkich synów, którychś urodziła; ze wszystkich synów, którychś wychowała, nie ma żadnego, co by cię trzymał za rękę. [19] Dwie rzeczy cię spotkały: - któż się użali nad tobą? - spustoszenie i zagłada, głód i miecz - - któż cię pocieszy? [20] Twoi synowie leżą bez zmysłów na rogach wszystkich ulic, jak antylopa w sidle, obezwładnieni gniewem Pana, groźbami twojego Boga. [21] Przeto posłuchaj tego, nieszczęsna i upojona, chociaż nie winem. [22] Tak mówi twój Pan, <Pan> i twój Bóg, obrońca swego ludu: Oto Ja odbieram ci z ręki puchar, co sprawia zawrót głowy; już nigdy więcej nie będziesz piła kielicha mego gniewu. [23] Włożę go w rękę twych oprawców, którzy mówili do ciebie: Nachyl się, żebyśmy przeszli! I czyniłaś z twego grzbietu jakby podłogę i jakby drogę dla przechodzących.

Rozdział 52

[1] Przebudź się, przebudź! Przyodziej moc twą, Syjonie! Oblecz się w szaty najokazalsze, o Święte Miasto, Jeruzalem! Bo już nie wejdzie nigdy do ciebie żaden nieobrzezany ani nieczysty. [2] Otrząśnij się z prochu, powstań, o Branko Jerozolimska! Rozwiąż sobie więzy na szyi, pojmana Córo Syjonu! [3] Albowiem tak mówi Pan: Za darmo zostaliście sprzedani i bez pieniędzy zostaniecie wykupieni. [4] Tak bowiem mówi Pan Bóg: Mój lud udał się niegdyś do Egiptu, aby tam zamieszkać; następnie Asyria uciskała go nadmiernie. [5] A teraz, cóż Ja mam tutaj [zrobić]? - wyrocznia Pana. Ponieważ lud mój został bez powodu wzięty i ci, co panują nad nim, wydają okrzyki zwycięstwa - wyrocznia Pana - moje zaś imię stale, każdego dnia bywa znieważane, [6] dlatego lud mój pozna moje imię, zrozumie w ów dzień, że Ja jestem Tym, który mówi: Otom Ja! [7] O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg zaczął królować. [8] Głos! Twoi strażnicy podnoszą głos, razem wznoszą okrzyki radosne, bo oglądają na własne oczy powrót Pana na Syjon. [9] Zabrzmijcie radosnym śpiewaniem, wszystkie ruiny Jeruzalem! Bo Pan pocieszył swój lud, odkupił Jeruzalem. [10] Pan obnażył już swe ramię święte na oczach wszystkich narodów; i wszystkie krańce ziemi zobaczą zbawienie naszego Boga. [11] Dalej, dalej! Wyjdźcie stąd! Nie dotykajcie nic nieczystego! Wyjdźcie spośród niego! Oczyśćcie się, wy, którzy niesiecie naczynia Pańskie! [12] Bo wyjdziecie nie jakby w nagłym pośpiechu ani nie pójdziecie jakby w ucieczce. Raczej Pan pójdzie przed wami i Bóg Izraela zamknie wasz pochód. [13] Oto się powiedzie mojemu Słudze, wybije się, wywyższy i wyrośnie bardzo. [14] Jak wielu osłupiało na Jego widok - - tak nieludzko został oszpecony Jego wygląd i postać Jego była niepodobna do ludzi - [15] tak mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed Nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niesłychanego.

Rozdział 53

[1] Któż uwierzy temu, cośmy usłyszeli? na kimże się ramię Pańskie objawiło? [2] On wyrósł przed nami jak młode drzewo i jakby korzeń z wyschniętej ziemi. Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. [3] Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. [4] Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. [5] Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie. [6] Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze, a Pan zwalił na Niego winy nas wszystkich. [7] Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. [8] Po udręce i sądzie został usunięty; a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć. [9] Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi, i w śmierci swej był [na równi] z bogaczem, chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie postało. [10] Spodobało się Panu zmiażdżyć Go cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. [11] Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. [12] Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiądzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami.

Rozdział 54

[1] Śpiewaj z radości, niepłodna, któraś nie rodziła, wybuchnij weselem i wykrzykuj, któraś nie doznała bólów porodu! Bo liczniejsi są synowie porzuconej niż synowie mającej męża, mówi Pan. [2] Rozszerz przestrzeń twego namiotu, rozciągnij płótna twego <mieszkania>, nie krępuj się, wydłuż twe sznury, wbij mocno twe paliki! [3] Bo się rozprzestrzenisz na prawo i lewo, twoje potomstwo posiądzie narody oraz zaludni opuszczone miasta. [4] Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydź się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. [5] Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię - Pan Zastępów; Odkupicielem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. [6] Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębioną na duchu, wezwał cię Pan. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: [7] Na krótką chwilę porzuciłem ciebie, ale z ogromną miłością cię przygarnę. [8] W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel. [9] Dzieje się ze Mną tak, jak za dni Noego, kiedy przysiągłem, że wody Noego nie spadną już nigdy na ziemię; tak teraz przysięgam, że się nie rozjątrzę na ciebie ani cię gromić nie będę. [10] Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju, mówi Pan, który ma litość nad tobą. [11] O nieszczęśliwa, wichrami smagana, niepocieszona! Oto Ja osadzę twoje kamienie na malachicie i fundamenty twoje na szafirach. [12] Uczynię blanki twych murów z rubinów, bramy twoje z górskiego kryształu, a z drogich kamieni - cały obwód twych murów. [13] Wszyscy twoi synowie będą uczniami Pana, wielka będzie szczęśliwość twych dzieci. [14] Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości. Daleka bądź od trwogi, bo nie masz się czego obawiać, i od przestrachu, bo nie ma on przystępu do ciebie. [15] Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny. [16] Oto Ja stworzyłem kowala, który dmie na ogień rozżarzonych węgli i wyciąga z niego broń, by ją obrobić. Ja też stworzyłem niszczyciela, aby siał zgubę. [17] Wszelka broń ukuta na ciebie będzie bezskuteczna. Potępisz wszelki język, który się zmierzy z tobą w sądzie. Takie będzie dziedzictwo sług Pana i nagroda ich słuszna ode Mnie - wyrocznia Pana.

Rozdział 55

[1] O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, <dalejże, kupujcie> bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! [2] Czemu wydajecie pieniądza na to, co nie jest chlebem? I waszą pracę - na to, co nie nasyci? Słuchajcie Mnie, a jeść będziecie przysmaki i dusza wasza zakosztuje tłustych potraw. [3] Nakłońcie wasze ucho i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie Mnie, a dusza wasza żyć będzie. Zawrę z wami wieczyste przymierze: są to niezawodnie łaski dla Dawida. [4] Oto ustanowiłem cię świadkiem dla ludów, dla ludów wodzem i rozkazodawcą. [5] Oto zawezwiesz naród, którego nie znasz, i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie ze względu na Pana, twojego Boga, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, bo On cię przyozdobi. [6] Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko! [7] Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczaniu. [8] Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami - wyrocznia Pana. [9] Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje - nad waszymi drogami i myśli moje - nad myślami waszymi. [10] Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, [11] tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa. [12] O tak, z weselem wyjdziecie i w pokoju was przyprowadzą. Góry i pagórki przed wami podniosą radosne okrzyki, a wszystkie drzewa polne klaskać będą w dłonie. [13] Zamiast cierni wyrosną cyprysy, zamiast pokrzyw wyrosną mirty. I będzie to Panu na chwałę, jako znak wieczysty, niezniszczalny!

Rozdział 56

[1] Tak mówi Pan: Zachowujcie prawo i przestrzegajcie sprawiedliwości, bo moje zbawienie już wnet nadejdzie i moja sprawiedliwość ma się objawić. [2] Błogosławiony człowiek, który tak czyni, i syn człowieczy, który się stosuje do tego: czuwając, by nie pogwałcić szabatu, i pilnując swej ręki, by się nie dopuściła żadnego zła. [3] Niechże cudzoziemiec, który się przyłączył do Pana, nie mówi tak: Z pewnością Pan wykluczy mnie ze swego ludu. Rzezaniec także niechaj nie mówi: Oto ja jestem uschłym drzewem. [4] Tak bowiem mówi Pan: Rzezańcom, którzy przestrzegają moich szabatów i opowiadają się za tym, co Mi się podoba, oraz trzymają się mocno mego przymierza, [5] dam miejsce w moim domu i w moich murach oraz imię lepsze od synów i córek, dam im imię wieczyste i niezniszczalne. [6] Cudzoziemców zaś, którzy się przyłączyli do Pana, ażeby Mu służyć i ażeby miłować imię Pana i zostać Jego sługami - wszystkich zachowujących szabat bez pogwałcenia go i trzymających się mocno mojego przymierza, [7] przyprowadzę na moją Świętą Górę i rozweselę w moim domu modlitwy. Całopalenia ich oraz ofiary będą przyjęte na moim ołtarzu, bo dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów. [8] Wyrocznia Pana Boga, który gromadzi wygnańców Izraela: Jeszcze mu innych zgromadzę oprócz tych, którzy już zostali zgromadzeni. [9] Wszystkie zwierzęta polne, przyjdźcie, by się napaść, i wy, wszystkie zwierzęta leśne! [10] Stróże jego - są wszyscy ślepi, niczego nie widzą. Oni wszyscy to nieme psy, niezdolne do szczekania; marzą sennie, wylegują się, lubią drzemać. [11] Lecz te psy są żarłoczne, nienasycone. Są to pasterze niezdolni do zrozumienia. Wszyscy oni zwrócili się na własne drogi, każdy bez wyjątku szuka swego zysku. [12] Chodźcie! Ja wezmę wina; upijmy się sycerą! Jutro będzie podobne do dziś, ponad wszelką miarę.

Rozdział 57

[1] Sprawiedliwy ginie, a nikt się tym nie przejmuje. Bogobojni ludzie znikają, a na to nikt nie zwraca uwagi. Tak to się gubi sprawiedliwego, [2] a on odchodzi, by zażywać pokoju. Ci, którzy postępują uczciwie, spoczywają na swoich łożach. [3] Lecz wy zbliżcie się tutaj, synowie wiedźmy, potomstwo wiarołomnej i nierządnicy! [4] Z kogo się naśmiewacie? Na kogo otwieracie usta i wywieszacie język? Czyż wy nie jesteście dziećmi przestępstwa, potomstwem nieprawego łoża? [5] Wy, którzy płoniecie żądzą pod terebintami i pod każdym zielonym drzewem, mordujecie dzieci na ofiarę w jarach, w rozpadlinach skalnych. [6] Gładkie kamienie potoku są twoim działem, one to, one - twoją częścią wylosowaną. Im też w ofierze wylewałaś płyny, ofiarowałaś obiaty. Czyż mam być z nich zadowolony? [7] Na górze wielkiej i wysokiej tyś rozłożyła swe łoże, tam też wstąpiłaś, żeby składać ofiary. [8] Postawiłaś twój znak rozpoznawczy za bramą i za słupami odrzwi. Tak, z dala ode Mnie się odkrywałaś, weszłaś i rozszerzyłaś swe łoże. Ugodziłaś się o zapłatę z tymi, których łoże umiłowałaś; pomnożyłaś z nimi twój nierząd, patrząc na stelę. [9] Udałaś się do Molocha z olejkiem, użyłaś obficie twych wonnych olejków. Wysłałaś daleko swych gońców, aż do Szeolu się zniżyłaś. [10] Utrudziłaś się tyloma podróżami, ale nie powiedziałaś: Dosyć! Odnalazłaś żywotność twej siły, dlatego nie osłabłaś. [11] Kogo się lękasz i boisz, że Mnie chcesz oszukać? Nie pamiętasz o Mnie, nie dajesz Mi miejsca w twym sercu. Czyż nie tak? Ja milczę i przymykam oczy, a ty się Mnie nie boisz. [12] Objawię Ja twoją sprawiedliwość i twoje uczynki nieużyteczne. [13] Gdy będziesz wołać, niech cię ocalą twe obrzydłe [bożki]! Ale wiatr je wszystkie rozwieje, wicher je porwie. Kto zaś ucieknie się do Mnie, posiądzie ziemię i odziedziczy moją Świętą Górę. [14] Powiedzą: Budujcie, budujcie, uprzątnijcie drogę, usuńcie przeszkody z drogi mego ludu! [15] Tak bowiem mówi Wysoki i Wzniosły, którego stolica jest wieczna, a imię Święty: Zamieszkuję miejsce wzniesione i święte, lecz jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym, aby ożywić ducha pokornych i tchnąć życie w serca skruszone. [16] Bo nie będę wiecznie prowadził Ja sporu ani zawsze nie będę rozgniewany; inaczej ustałyby niknąc sprzed mego oblicza tchnienie i istoty żyjące, którem Ja uczynił. [17] Zawrzałem gniewem z powodu jego występnej chciwości, ukrywszy się w moim gniewie cios mu zadałem; on jednak szedł zbuntowany drogą swego serca, [18] a drogi jego widziałem. Ale Ja go uleczę i pocieszę, i obdarzę pociechami jego samego i pogrążonych z nim w smutku, [19] wywołując na wargi ich dziękczynienie: Pokój! Pokój dalekim i bliskim! - - mówi Pan - Ja go uleczę. [20] Bezbożni zaś są jak morze wzburzone, które się nie może uciszyć i którego fale wyrzucają muł i błoto. [21] Nie ma pokoju - mówi Bóg mój - dla bezbożnych.

Rozdział 58

[1] Krzycz na całe gardło, nie przestawaj! Podnoś głos twój jak trąba! Wytknij mojemu ludowi jego przestępstwa i domowi Jakuba jego grzechy! [2] Szukają Mnie dzień za dniem, pragną poznać moje drogi, jak naród, który kocha sprawiedliwośći nie opuszcza Prawa swego Boga. Proszą Mnie o sprawiedliwe prawa, pragną bliskości Boga: [3] Czemu pościliśmy, a Ty nie wejrzałeś? Umartwialiśmy siebie, a Tyś tego nie uznał? Otóż w dzień waszego postu wy znajdujecie sobie zajęcie i uciskacie wszystkich waszych robotników. [4] Otóż pościcie wśród waśni i sporów, i wśród bicia niegodziwą pięścią. Nie pośćcie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał zgiełk wasz na wysokości. [5] Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień, w którym się człowiek umartwia? Czy zwieszanie głowy jak sitowie i użycie woru z popiołem za posłanie - czyż to nazwiesz postem i dniem miłym Panu? [6] Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; [7] dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. [8] Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. [9] Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: Oto jestem! Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, [10] jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. [11] Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie. [12] Twoi ludzie zabudują prastare zwaliska, wzniesiesz budowle z odwiecznych fundamentów. I będą cię nazywać naprawcą wyłomów, odnowicielem rumowisk - na zamieszkanie. [13] Jeśli powściągniesz twe nogi od przekraczania szabatu, żeby w dzień mój święty spraw swych nie załatwiać, jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, a święty dzień Pana - czcigodnym, jeśli go uszanujesz przez unikanie podróży, tak by nie przeprowadzać swej woli ani n [14] wtedy znajdziesz twą rozkosz w Panu. Ja cię powiodę w triumfie przez wyżyny kraju, karmić cię będę dziedzictwem Jakuba, twojego ojca. Albowiem usta Pańskie to wyrzekły.

Rozdział 59

[1] Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka, żeby nie mogła ocalić, ani słuch Jego tak przytępiony, by nie mógł usłyszeć. [2] Lecz wasze winy wykopały przepaść między wami a waszym Bogiem; wasze grzechy zasłoniły Mu oblicze przed wami tak, iż was nie słucha. [3] Bo krwią splamione są wasze dłonie, a palce wasze - zbrodnią. Wasze wargi wypowiadają kłamstwa, a przewrotności szepce wasz język. [4] Nikt nie skarży się do sądu według słuszności i nikt tam szczerze sprawy nie dochodzi: byleby się oprzeć na fałszu i powiedzieć kłamstwo, byle uknuć podstęp i spłodzić niegodziwość. [5] Tłuką jaja żmijowe i tkają pajęczyny; kto zjada te jaja, umiera, gdy je stłucze, wylęga się żmija. [6] Tkaniny ich nie posłużą na ubranie, nie można się przyodziać ich wyrobami. Czyny ich to czyny niegodziwe, dzieło krzywdy jest w ich rękach. [7] Nogi ich biegną do zbrodni, spieszą się do rozlania krwi niewinnej. Zamysły ich - zamysły zbrodnicze, spustoszenie i zagłada są na ich drogach. [8] Nie znają drogi pokoju, prawości nie ma w ich postępowaniu. Uczynili krętymi dla siebie własne swoje ścieżki, kto nimi chodzi, nie zazna spokoju. [9] Dlatego prawo jest od nas dalekie i sprawiedliwość do nas nie dociera. Oczekiwaliśmy światła, a oto ciemność, jasnych promieni, a kroczymy w mrokach. [10] Jak niewidomi macamy ścianę i jakby bez oczu idziemy po omacku. Potykamy się w samo południe jak w nocy, w pełni sił jesteśmy jakby umarli. [11] My wszyscy ryczymy jak niedźwiedzie i jak gołębie ciągle jęczymy. Spodziewaliśmy się prawa, ale go nie ma, i wybawienia, ale dalekie jest od nas. [12] Bo rozmnożyły się występki nasze przed Tobą i grzechy nasze przeciwko nam świadczą. Tak, jesteśmy świadomi naszych występków i uznajemy nasze nieprawości: [13] przestępowanie przykazań i zapieranie się Pana, odstępstwa od Boga naszego, namowy do przeniewierstwa i buntu, obmyślanie i wypowiadanie z serca słów kłamliwych. [14] I tak precz odsunięto prawo, a sprawiedliwość stoi w oddaleniu; zachwiała się prawda na placu, i prawość wejść tam nie może. [15] I tak zabrakło wierności, a rzadko kto zła unika. Pan ujrzał i złem się wydało w Jego oczach, że nie było prawa. [16] Ujrzał też, że brakowało ludzi, i zdumiał się, że nie było orędownika. Wówczas Jego ramię przyniosło Mu zwycięstwo, a Jego sprawiedliwość była Mu podporą. [17] Przywdział sprawiedliwość jak pancerz i hełm zbawienia włożył na swą głowę. Przyoblókł się w odzienie pomsty, jakby w suknię, i jakby płaszczem okrył się zazdrosną miłością. [18] Stosownie do zasług odpłaci każdemu: swoim przeciwnikom - gniewem, swym wrogom - odwetem. <Wyspom też odpłaci odwetem>. [19] Od Zachodu ujrzą imię Pana i od Wschodu słońca - chwałę Jego, bo przyjdzie On jak gwałtowny potok, pędzony tchnieniem Pańskim. [20] Lecz do Syjonu przyjdzie jako Odkupiciel i do nawróconych z występków w Jakubie - wyrocznia Pana. [21] Co do Mnie, takie jest przymierze moje z nimi, mówi Pan: Duch mój, który jest nad tobą, i słowa moje, które włożyłem ci w usta, nie zejdą z twych własnych ust ani z ust twoich dzieci, ani z ust potomków twoich synów, odtąd i na zawsze - mówi Pan.

Rozdział 60

[1] Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyska nad tobą. [2] Bo oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. [3] I pójdą narody do twojego światła, królowie do blasku twojego wschodu. [4] Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. [5] Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, a serce twe zadrży i rozszerzy się, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. [6] Zaleje cię mnogość wielbłądów - dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy oni przybędą ze Saby, zaofiarują złoto i kadzidło, nucąc radośnie hymny na cześć Pana. [7] Wszystkie stada Kedaru zbiorą się przy tobie, barany Nebajotu staną na twe usług: podążą, by je przyjęto na moim ołtarzu, tak iż uświetnię dom mojej chwały. [8] Kto to są ci, co lecą jak chmury i jak gołębie do okien swego gołębnika? [9] O tak, to statki zbierają się dla Mnie, a okręty Tarszisz w pierwszym szeregu, ażeby przywieźć twych synów z daleka, ich srebro i złoto wraz z nimi, przez wzgląd na imię Pana, Boga twego, przez wzgląd na Świętego Izraelowego, tego, który ciebie uświetnia. [10] Cudzoziemcy odbudują twe mury, a ich królowie będą ci służyli. Bo uderzyłem cię w moim gniewie, lecz w mojej łasce okazałem ci litość. [11] Twe bramy zawsze stać będą otworem, nie zamkną się we dnie ni w nocy, by wpuszczać do środka bogactwo narodów i królów ich, którzy je prowadzą. [12] [Bo naród i królestwo, które by ci nie służyły, wyginą, i poganie zostaną całkiem wygładzeni]. [13] Chluba Libanu przyjdzie do ciebie: razem cyprysy, wiązy i bukszpan, aby upiększyć moje miejsce święte. I wsławię miejsce, gdzie stoją me nogi. [14] I pójdą do ciebie z pokłonem synowie twoich ciemięzców, i padną do twoich stóp wszyscy, co tobą wzgardzili. I nazwą cię "Miastem Pana", "Syjonem Świętego Izraelowego". [15] Za to, iż byłoś opuszczone, znienawidzone i bez przechodniów, uczynię cię wieczystą chlubą, rozradowaniem wszystkich pokoleń. [16] Ssać będziesz mleko narodów i piersi królewskie ssać będziesz. I uznasz, że Ja jestem Pan, twój Zbawca, i Wszechmocny Jakuba - twój Odkupiciel. [17] Sprowadzę złoto zamiast miedzi, a srebro - na miejsce żelaza, sprowadzę brąz zamiast drzewa, a żelazo - na miejsce kamieni. Ustanowię pokój twoim zwierzchnikiem, a sprawiedliwość twą władzą. [18] Już się nie usłyszy o krzywdzie w twym kraju, o spustoszeniu i zagładzie w twoich granicach. Murom twoim nadasz miano "Ocalenie", a bramom twoim "Chwała". [19] Już słońca mieć nie będziesz w dzień jako światła, ani jasność księżyca nie zaświeci tobie, lecz Pan będzie ci wieczną światłością i Bóg twój - twoją ozdobą. [20] Twe słońce nie zajdzie już więcej i księżyc twój się nie zaćmi, bo Pan będzie ci światłością wieczną i skończą się dni twej żałoby. [21] Cały twój lud będzie ludem sprawiedliwych, którzy posiądą kraj na zawsze, nowa odrośl z mojego szczepu, dzieło rąk moich, abym się wsławił. [22] Z bardzo małego stanie się tysiącem, z najnieznaczniejszego - narodem potężnym. Ja, Pan, zdziałam to szybko w swoim czasie.

Rozdział 61

[1] Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; [2] aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, i dzień pomsty naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych, [3] <by rozweselić płaczących na Syjonie>, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu. Nazwą ich terebintami sprawiedliwości, szczepieniem Pana dla Jego rozsławienia. [4] Zabudują prastare rumowiska, podniosą z gruzów dawne budowle, odnowią miasta zburzone, świecące pustkami od wielu pokoleń. [5] Staną obcokrajowcy, by paść waszą trzodę, cudzoziemcy będą u was orać i uprawiać winnice. [6] Wy zaś będziecie nazywani kapłanami Pana, mienić was będą sługami Boga naszego. Zużyjecie bogactwo narodów, dobrobyt ich sobie przywłaszczycie. [7] Ponieważ hańba ich była zdwojona, poniżenie i zniewagi były ich udziałem, przeto w swej ziemi odziedziczą wszystko w dwójnasób i zażywać będą wiecznego szczęścia. [8] Albowiem Ja, Pan, miłuję praworządność, nienawidzę grabieży i bezprawia, oddam im nagrodę z całą wiernością i zawrę z nimi wieczyste przymierze. [9] Plemię ich będzie znane wśród narodówi między ludami - ich potomstwo. Wszyscy, co ich zobaczą, uznają, że oni są błogosławionym szczepem Pana. [10] Ogromnie się weselę w Panu, dusza moja raduje się w Bogu moim, bo mnie przyodział w szaty zbawienia, okrył mnie płaszczem sprawiedliwości, jak oblubieńca, który wkłada zawój, jak oblubienicę strojną w swe klejnoty. [11] Zaiste, jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość i chwalba wobec wszystkich narodów.

Rozdział 62

[1] Przez wzgląd na Syjon nie umilknę, przez wzgląd na Jerozolimę nie spocznę, dopóki jej sprawiedliwość nie błyśnie jak zorza i zbawienie jej nie zapłonie jak pochodnia. [2] Wówczas narody ujrzą twą sprawiedliwość i chwałę twoją wszyscy królowie. I nazwą cię nowym imieniem, które usta Pana oznaczą. [3] Będziesz prześliczną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twego Boga. [4] Nie będą więcej mówić o tobie "Porzucona", o krainie twej już nie powiedzą "Spustoszona". Raczej cię nazwą "Moje <w niej> upodobanie", a krainę twoją "Poślubiona". Albowiem spodobałaś się Panu i twoja kraina otrzyma męża. [5] Bo jak młodzieniec poślubia dziewicę, tak twój Budowniczy ciebie poślubi, i jak oblubieniec weseli się z oblubienicy, tak Bóg twój tobą się rozraduje. [6] Na twoich murach, Jeruzalem, postawiłem straże: cały dzień i całą noc nigdy milczeć nie będą. Wy, co przypominacie [wszystko] Panu, sami nie miejcie wytchnienia [7] i Jemu nie dajcie spokoju, dopóki nie odnowi i nie uczyni Jeruzalem przedmiotem chwalby na ziemi. [8] Przysiągł Pan na prawicę swoją i na swe ramię potężne: Nigdy już nie dam twojego zboża nieprzyjaciołom twoim na pokarm. Cudzoziemcy nie będą pili twego wina, przy którym się natrudziłeś. [9] Raczej [twoi] żeńcy będą spożywać zboże i będą chwalili Pana; ci zaś, co wino zbierają, pić je będą na dziedzińcach mojej świątyni. [10] Przechodźcie, przechodźcie przez bramy! Otwórzcie drogę ludowi! Wyrównajcie, wyrównajcie gościniec, uprzątnijcie kamienie! Podnieście znak dla narodów! [11] Oto co Pan obwieszcza wszystkim krańcom ziemi: Mówcie do Córy Syjońskiej: Oto twój Zbawca przychodzi. Oto Jego nagroda z Nim idzie i zapłata Jego przed Nim. [12] Nazywać ich będą "Ludem Świętym", "Odkupionymi przez Pana". A tobie dadzą miano: "Poszukiwane", "Miasto nie opuszczone".

Rozdział 63

[1] Któż to jest Ten, który przybywa z Edomu, z Bosry idzie w szatach szkarłatnych? Ten wspaniały w swoim odzieniu, który kroczy z wielką swą mocą? - To Ja jestem tym, który mówi sprawiedliwie, potężny w wybawianiu. [2] Dlaczego krwawa jest Twoja suknia i szaty Twe jak u tego, co wygniata winogrona w tłoczni? [3] Sam jeden wygniatałem je do kadzi, z narodów - ani jednego nie było ze Mną. Tłoczyłem je w moim gniewie i deptałem je w mojej porywczości. Posoka ich obryzgała Mi szaty i poplamiłem sobie całe odzienie. [4] Albowiem dzień pomsty był w moim sercu i nadszedł rok mojej odpłaty. [5] Rozglądałem się: nikt nie pomagał. Zdumiewałem się, a nie było kto by podtrzymał. Wówczas moje ramię przyszło Mi w pomoc i podtrzymała Mnie moja zapalczywość. [6] Zdeptałem ludy w moim rozgniewaniu, starłem je w mojej zapalczywości, sprawiłem, że krew ich spłynęła na ziemię. [7] Sławić będę dobrodziejstwa Pańskie, chwalebne czyny Pana, wszystko, co nam Pan wyświadczył, i wielką dobroć dla domu Izraela, jaką nam okazał w swoim miłosierdziu i według mnóstwa swoich łask. [8] Powiedział On: Na pewno ci są moim ludem, synami, którzy Mnie nie zawiodą! I stał się dla nich wybawicielem [9] w każdym ich ucisku. To nie jakiś wysłannik lub anioł, lecz Jego oblicze ich wybawiło. W miłości swej i łaskawości On sam ich wykupił. On wziął ich na siebie i nosił przez wszystkie dni przeszłości. [10] Lecz oni się zbuntowali i zasmucili Jego Świętego Ducha. Więc zmienił się dla nich w nieprzyjaciela; On zaczął z nimi walczyć. [11] Wtedy wspomnieli o dniach przeszłości, o słudze Jego, Mojżeszu. Gdzież Ten, który wydobył z wody pasterza swej trzody? Gdzież Ten, który tchnął w jego wnętrze swego Świętego Ducha? [12] Ten, który sprawił, że szło po prawicy Mojżesza Jego ramię chwalebne, i który rozdzielił wody przed nimi, zyskując sobie imię wieczyste, [13] który ich prowadził przez morskie głębiny jak konia na stepie, tak że się nie potknęli? [14] Jak bydłu schodzącemu na dół na nizinę Duch Pański dał im wypoczynek. Tak prowadziłeś Twój lud, zyskując sobie imię chwalebne. [15] Spojrzyj z nieba i patrz z Twej stolicy, świętej i wspaniałej! Gdzie Twoja zazdrosna miłość i Twoja potęga? Gdzie poruszenie Twych uczuć? Miłosierdzia Twego nie powstrzymuj, proszę: [16] Boś Ty naszym Ojcem! Zaiste, nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie uznaje; Tyś, Panie, naszym Ojcem, "Odkupiciel nasz" to Twoje imię odwieczne. [17] Czemuż, o Panie, dozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg, tak iż serce nasze staje się nieczułe na bojaźń przed Tobą? Odmień się przez wzgląd na Twoje sługi i na pokolenia Twojego dziedzictwa. [18] Czemu bezbożni wtargnęli w Twoje święte miejsce, wrogowie nasi podeptali Twoją świątynię? [19] Staliśmy się od dawna jakby ci, nad którymi Ty nie panujesz i którzy nie noszą Twego imienia. Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił - przed Tobą skłębiły się góry,

Rozdział 64

[1] podobnie jak ogień pali chrust i sprawia wrzenie wody - abyś dał poznać Twe imię
wrogom. Przed Tobą drżeć będą narody, [2] gdy dokonasz dziwów nadspodziewanych,
<Zstąpiłeś: przed Tobą skłębiły się góry> [3] i o których z dawna nie słyszano. Ani ucho nie
słyszało, ani oko nie widziało, żeby jakiś bóg poza Tobą czynił tyle dla tego, co w nim
pokłada ufność. [4] Wychodzisz naprzeciw tych, co radośnie pełnią sprawiedliwość i
pamiętają o Twych drogach. Oto Tyś zawrzał gniewem, bośmy grzeszyli przeciw Tobie od
dawna i byliśmy zbuntowani. [5] My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre
czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy
poniosły nas jak wicher. [6] Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się
chwycić Ciebie. Bo skryłeś Twoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszej winy. [7] A
jednak, Panie, Tyś naszym Ojcem. Myśmy gliną, a Ty naszym twórcą. Dziełem rąk Twoich
jesteśmy my wszyscy. [8] Panie, nie gniewaj się tak bezgranicznie i nie chowaj w pamięci
ciągle naszej winy! Oto wejrzyj, prosimy: My wszyscy jesteśmy Twym ludem. [9] Twoje
święte miasta są opustoszałe, Syjon jest pustkowiem, Jerozolima - odludziem. [10]
Świątynia nasza, święta i wspaniała, w której Cię chwalili nasi przodkowie, stała się
pastwą pożaru, i wszystko, cośmy kochali, zmieniło się w zgliszcza. [11] Czyż na to
wszystko możesz być nieczuły, Panie? Czy możesz milczeć, by nas przygnębić nad
miarę?

Rozdział 65

[1] Przystępny byłem dla tych, co o Mnie nie dbali, tym, którzy Mnie nie szukali, dałem się znaleźć. Mówiłem: " Oto jestem, jestem! " do narodu, który nie wzywał mego imienia. [2] Codziennie wyciągałem ręce do ludu buntowniczego i niesfornego, który postępował drogą zła, ze swoimi zachciankami. [3] To lud, co Mnie pobudzał do gniewu bez ustanku a bezczelnie, składając ofiary w gajach i paląc kadzidło na cegłach, [4] przebywając w grobowcach i spędzając noce w zakamarkach, jedząc wieprzowe mięso i nieczyste potrawy z sosem w swych misach. [5] To lud, który mówił: "Odejdź, nie przystępuj do mnie, bo uczyniłbym cię poświęconym". To [wywołuje] dym w moich nozdrzach, ogień płonący przez cały dzień. [6] Oto mam przed sobą zapisane [wszystko]. Nie spocznę, dopóki im nie odpłacę, <a odpłacę im pełną miarą> [7] za ich winy i za winy ich ojców, za wszystkie razem, mówi Pan, za to, że palili kadzidło na górach i znieważali Mnie na pagórkach. Wymierzę im należność za uczynki przedtem wyliczone - pełną miarą. [8] Tak mówi Pan: Gdy znajdzie się dojrzały sok w winnych jagodach, mówią "Nie niszczyć ich, bo to błogosławieństwo". Podobnie uczynię przez wzgląd na moje sługi, aby nie zniszczyć wszystkiego. [9] Z Jakuba wywiodę potomstwo, z Judy - dziedzica mych gór. Moi wybrani odziedziczą krainę i moi słudzy mieszkać tam będą. [10] Stanie się Saron pastwiskiem dla trzody, a dolina Akor - wygonem dla bydła, na korzyść mego ludu, co Mnie poszukuje. [11] Lecz was, którzy porzucacie Pana, zapominacie o mojej świętej górze, nakrywacie stół na cześć Gada i napełniacie czarkę wina na cześć Meniego, [12] was przeznaczam pod miecz; wszyscy padniecie w rzezi, ponieważ wołałem, a nie odpowiedzieliście, przemawiałem, a nie słuchaliście. Dopuściliście się zła w moich oczach i wybraliście to, co Mi się nie podoba. [13] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto moi słudzy jeść będą, a wy będziecie łaknąć. Oto moi słudzy pić będą, a wy będziecie cierpieć pragnienie. Oto moi słudzy weselić się będą, a wy będziecie wstyd odczuwać. [14] Oto moi słudzy śpiewać będą z radości serdecznej, a wy jęczeć będziecie z bólu serdecznego i zawodzić będziecie zgnębieni na duchu. [15] Pozostawicie swe imię moim wybranym na przekleństwo: < Tak niechaj cię zabije Pan Bóg! > Sługom zaś moim nadadzą inne imię. [16] Kto w kraju zechce cię pobłogosławić, wypowie swe błogosławieństwo przez Boga prawdy. Kto w kraju będzie przysięgał, przysięgać będzie na Boga wiernego; bo dawne udręki pójdą w zapomnienie i będą zakryte przed mymi oczami. [17] Albowiem oto Ja stwarzam nowe niebiosa i nową ziemię; nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów ani na myśl one nie przyjdą. [18] Przeciwnie, będzie radość i wesele na zawsze z tego, co Ja stworzę; bo oto Ja uczynię z Jerozolimy wesele i z jej ludu - radość. [19] Rozweselę się z Jerozolimy i rozraduję się z jej ludu. Już się nie usłyszy w niej odgłosów płaczu ni krzyku narzekania. [20] Nie będzie już w niej niemowlęcia, mającego żyć tylko kilka dni, ani starca, który by nie dopełnił swych lat; bo najmłodszy umrze jako stuletni, a nie osiągnąć stu lat będzie znakiem klątwy. [21] Zbudują domy i mieszkać w nich będą, zasadzą winnice i będą jedli z nich owoce. [22] Nie będą budować, żeby kto inny zamieszkał, nie będą sadzić, żeby kto inny się karmił. Bo na wzór długowieczności drzewa będzie długowieczność mego ludu; i moi wybrani długo używać będą tego, co uczynią ich ręce. [23] Nie będą się trudzić na próżno ani płodzić dzieci na zgubę, bo plemieniem błogosławionych przez Pana są oni sami, i potomkowie ich wraz z nimi. [24] I będzie tak, iż zanim zawołają, Ja im odpowiem; oni jeszcze mówić będą, a Ja już wysłucham. [25] Wilk i baranek paść się będą razem; lew też będzie jadał słomę jak wół; a wąż będzie miał proch ziemi jako pokarm. Zła czynić nie będą ani zgubnie działać na całej świętej mej górze - mówi Pan.

Rozdział 66

[1] Tak mówi Pan: Niebiosa są moim tronem, a ziemia podnóżkiem nóg moich. Jakiż to dom możecie Mi wystawić i jakież miejsce dać Mi na mieszkanie? [2] Przecież moja ręka to wszystko uczyniła i do Mnie należy to wszystko - wyrocznia Pana. Ale Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drżeniem czci moje słowo. [3] Jest taki, co zabija w ofierze wołu, a morduje człowieka; ofiaruje barana, a psu łeb ukręca; składa ofiarę z pokarmów, ale też z krwi wieprzowej; pali kadzidło, ale czci bóstwo nieprawe. Podobnie jak oni obrali sobie drogi i dusze ich upodobały sobie obrzyd [4] tak Ja również wybiorę dla nich utrapienia i sprowadzę na nich zło, którego się obawiają, ponieważ wołałem, a nikt nie odpowiadał, mówiłem, a nie słuchali. Owszem, czynili zło w oczach moich i wybrali to, co Mi się nie podoba. [5] Słuchajcie słowa Pana, którzy z drżeniem czcicie Jego słowo. Powiedzieli bracia wasi, którzy was nienawidzą, którzy was odpychają przez wzgląd na moje imię: "Niech Pan pokaże swoją chwałę, żebyśmy oglądali waszą radość". Lecz oni okryją się wstydem. [6] Odgłos wrzawy z miasta, głos ze świątyni - to głos Pana, który oddaje zapłatę swoim nieprzyjaciołom. [7] Zanim odczuła skurcze porodu, powiła dziecię, zanim nadeszły jej bóle, urodziła chłopca. Kto słyszał coś podobnego? [8] Kto widział takie jak te rzeczy? Czyż kraj się rodzi jednego dnia? Czyż naród rodzi się od razu? Bo Syjon ledwie zaczął rodzić, a już wydał na świat swe dzieci. [9] Czyżbym Ja, który otwieram łono matki, nie sprawił urodzenia dziecka? - mówi Pan. Czyżbym Ja, który sprawiam poród, zamykał łono? - mówi twój Bóg. [10] Radujcie się wraz z Jerozolimą, weselcie się w niej wszyscy, co ją miłujecie! Cieszcie się z nią bardzo wy wszyscy, którzyście się nad nią smucili, [11] ażebyście ssać mogli aż do nasycenia z piersi jej pociech; ażebyście ciągnęli mleko z rozkoszą z pełnej piersi jej chwały. [12] Tak bowiem mówi Pan: Oto Ja skieruję do niej pokój jak rzekę i chwałę narodów - jak strumień wezbrany. Ich niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone. [13] Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę; w Jerozolimie doznacie pociechy. [14] Na ten widok rozraduje się serce wasze, a kości wasze nabiorą świeżości jak murawa. Ręka Pana da się poznać Jego sługom, a gniew - Jego nieprzyjaciołom. [15] Bo oto Pan przybywa w ogniu, a Jego rydwany [pędzą] jak burza, by zaspokoić swój gniew pożogą i groźby swoje płomieniami ognia. [16] Bo Pan dokona sądu ogniem, i mieczem swym [ukarze] wszelkie ciało, tak iż wielu będzie pobitych przez Pana. [17] Ci, którzy się poświęcają i oczyszczają, by wejść do ogrodów za innym, który już jest w środku, którzy jedzą wieprzowe mięso i płazy, i myszy, zginą razem - wyrocznia Pana. [18] A Ja znam ich czyny i zamysły. Przybędę, by zebrać wszystkie narody i języki; przyjdą i ujrzą moją chwałę. [19] Ustanowię u nich znak i wyślę niektórych ocalałych z nich do narodów Tarszisz, Put, Meszek i Rosz, Tubal i Jawan, do wysp dalekich, które nie słyszały mojej sławy ani nie widziały mojej chwały. Oni ogłoszą chwałę moją wśród narodów. [20] Z wszelkich narodów przyprowadzą jako dar dla Pana wszystkich waszych braci - na koniach, na wozach, w lektykach, na mułach i na dromaderach - na moją świętą górę w Jeruzalem - mówi Pan - podobnie jak Izraelici przynoszą ofiarę z pokarmów w czystych naczyni [21] Z nich także wezmę sobie niektórych jako kapłanów i lewitów - mówi Pan. [22] Bo jak nowe niebiosa i nowa ziemia, które Ja uczynię, trwać będą przede Mną - wyrocznia Pana - tak będzie trwało wasze potomstwo i wasze imię. [23] Sprawdzi się to, że każdego miesiąca podczas nowiu i każdego tygodnia w szabat, przyjdzie każdy człowiek, by Mi oddać pokłon - mówi Pan. [24] A gdy wyjdą, ujrzą trupy ludzi, którzy się zbuntowali przeciwko Mnie: bo robak ich nie zginie, i nie zagaśnie ich ogień, i będą oni odrazą dla wszelkiej istoty żyjącej.

Księga Jeremiasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34
Rozdział 35
Rozdział 36
Rozdział 37
Rozdział 38
Rozdział 39
Rozdział 40
Rozdział 41
Rozdział 42
Rozdział 43
Rozdział 44
Rozdział 45
Rozdział 46
Rozdział 47
Rozdział 48
Rozdział 49
Rozdział 50

Rozdział 51
Rozdział 52

Rozdział 1

[1] Słowa Jeremiasza, syna Chilkiasza, z rodu kapłańskiego, który był w Anatot, w ziemi Beniamina. [2] Do niego Pan skierował słowo za czasów Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego, w trzynastym roku jego panowania [3] i następnie za czasów Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, aż do końca jedenastego roku [rządów] Sedecjasza, syna Jozjasza, króla judzkiego, aż do uprowadzenia w niewolę [mieszkańców] Jerozolimy w piątym miesiącu. [4] Pan skierował do mnie następujące słowo: [5] Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię. [6] I rzekłem: Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem! [7] Pan zaś odpowiedział mi: Nie mów: Jestem młodzieńcem, gdyż pójdziesz, do kogokolwiek cię poślę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę. [8] Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić - wyrocznia Pana. [9] I wyciągnąwszy rękę, dotknął Pan moich ust i rzekł mi: Oto kładę moje słowa w twoje usta. [10] Spójrz, daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, byś wyrywał i obalał, byś niszczył i burzył, byś budował i sadził. [11] I skierował Pan następujące słowa do mnie: Co widzisz, Jeremiaszu? Odrzekłem: Widzę gałązkę drzewa "czuwającego". [12] Pan zaś rzekł do mnie: Dobrze widzisz, bo czuwam nad moim słowem, by je wypełnić. [13] Po raz drugi skierował Pan swoje słowo do mnie: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę wrzący kocioł, a powierzchnia jego jest od strony północnej. [14] I rzekł do mnie Pan: Od północy rozszaleje się zagłada wszystkich mieszkańców ziemi. [15] Zwołam bowiem wszystkie królestwa Północy - wyrocznia Pana - przyjdą i ustawią każdy swój tron u wejścia do bram Jerozolimy przeciw wszystkim jej murom dokoła i przeciw wszystkim miastom judzkim. [16] I wydam wyrok na nie za całą ich niegodziwość, iż opuścili Mnie, a palili kadzidło obcym bogom i hołd oddawali dziełom rąk swoich. [17] Ty zaś przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. [18] A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. [19] Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię ochraniać.

Rozdział 2

[1] Pan skierował do mnie następujące słowo: [2] Idź i głoś publicznie w Jerozolimie: To mówi Pan: Pamiętam wierność twej młodości, miłość twego narzeczeństwa, kiedy chodziłaś za Mną na pustyni, w ziemi, której nikt nie obsiewa. [3] Izrael jest świętością Pana, pierwszym plonem Jego zbiorów. Ci wszyscy, którzy go spożywają, stają się winni, spotka ich nieszczęście - wyrocznia Pana. [4] Słuchajcie słowa Pańskiego, domu Jakuba, wszystkie pokolenia domu Izraela! [5] To mówi Pan: Jaką nieprawość znaleźli we Mnie wasi przodkowie, że odeszli daleko ode Mnie? Poszli za nicością i stali się sami nicością. [6] Nie mówili zaś: Gdzie jest Pan, który nas wyprowadził z kraju egipskiego, wiódł nas przez pustynię, przez ziemię bezpłodną, pełną rozpadlin, przez ziemię suchą i ciemną, przez ziemię, której nikt nie może przebyć ani w niej zamieszkać? [7] A Ja wprowadziłem was do ziemi urodzajnej, byście spożywali jej owoce i jej zasoby. Weszliście i zbezcześciliście moją ziemię, uczyniliście z mojej posiadłości miejsce pełne odrazy. [8] Kapłani nie mówili: Gdzie jest Pan? Uczeni w Piśmie nie uznawali Mnie; pasterze zbuntowali się przeciw Mnie; prorocy głosili wyrocznie na korzyść Baala i chodzili za tymi, którzy nie dają pomocy. [9] Dlatego będę nadal prowadził spór z wami - wyrocznia Pana - i dzieci waszych dzieci będę oskarżał. [10] Przejdźcie na brzegi Kittim i zobaczcie, poślijcie do Kedaru i zbadajcie starannie, czy stało się tam coś podobnego? [11] Czy jakiś naród zmienił swoich bogów? A ci przecież nie są wcale bogami! Mój zaś naród zamienił swoją Chwałę na to, co nie może pomóc. [12] Niebo, niechaj cię na to ogarnie osłupienie, groza i wielkie drżenie! - wyrocznia Pana. [13] Bo podwójne zło popełnił mój naród: opuścili Mnie, źródło żywej wody, żeby wykopać sobie cysterny, cysterny popękane, które nie utrzymują wody. [14] Czy Izrael jest może sługą albo niewolnikiem z urodzenia? Dlaczego stał się łupem, [15] nad którym ryczą lwy, wydając swój głos? Zamieniono ziemię jego w pustkowie, jego spalone miasta zostały pozbawione mieszkańców. [16] Nawet synowie Nof i Tachpanches ostrzygli ci głowę. [17] Czy nie sprawiło tego twoje odstępstwo od Pana, Boga twego, gdy On prowadził cię w drodze? [18] A teraz po co chodzisz do Egiptu, aby pić wodę z Nilu? Po co chodzisz do Asyrii, aby pić wodę z Rzeki? [19] Twoja niegodziwość cię karze, a twoje niewierności cię osądzają. Wiedz zatem i przekonaj się, jak przewrotne i pełne goryczy jest to, że opuściłaś Pana, Boga swego, a nie odczuwałaś lęku przede Mną - wyrocznia Pana Zastępów. [20] Od dawna bowiem złamałaś swoje jarzmo, zerwałaś swoje więzy. Powiedziałaś sobie: Nie będę służyć! Na każdym więc wysokim pagórku i pod każdym zielonym drzewem pokładałaś się jako nierządnica. [21] A Ja zasadziłem ciebie jako szlachetną latorośl winną, tylko szczep prawdziwy. Jakże więc zmieniłaś się w dziki krzew, zwyrodniałą latorośl? [22] Nawet jeśli obmyjesz się ługiem sodowym i dodasz wiele ługu drzewnego, pozostanie wina twoja wobec Mnie jak skaza - wyrocznia Pana. [23] Jak możesz mówić: Nie uległam skażeniu, nie chodziłam za Baalami? Spójrz na swe postępowanie w Dolinie, przyznaj się, coś uczyniła! Młoda szybkonoga wielbłądzica, brykająca na wszystkie strony, [24] wyrywając się na pustynię w swej niepohamowanej namiętności chwyta łapczywie powietrze. Któż powstrzyma jej żądzę? Ktokolwiek jej szuka, nie musi się trudzić: znajdzie ją w miesiącu jej rui. [25] Uważaj na swoje nogi, aby nie stały się bose, i na swoje gardło, aby nie wyschło. Lecz ty mówisz: Na próżno! Nie! Kocham bowiem obcych i pójdę za nimi. [26] Jak złodziej pełen jest wstydu, gdy zostanie schwytany, tak okrył się wstydem dom Izraela: oni, ich królowie i przywódcy, ich kapłani i prorocy. [27] Ci, którzy mówią do drzewa: Ty jesteś moim ojcem, a do kamienia: Ty mnie zrodziłeś, do Mnie zaś obracają się plecami a nie twarzą, a gdy ich spotka nieszczęście, wołają: Powstań, wybaw nas! [28] Gdzież są twoi bogowie, których sobie uczyniłaś? Niech przybędą na pomoc, jeżeli cię mogą wybawić, gdy spadnie na ciebie nieszczęście. Bo ile masz miast, tyle też bogów swoich, Judo! [29] Dlaczego się ze Mną sprzeczacie? Wszyscy zgrzeszyliście przeciw Mnie - wyrocznia Pana. [30] Na próżno karałem synów waszych: nie przyjęli tego jako nauki. Prorocy wasi stali się pastwą waszego miecza, niby lwa siejącego

spustoszenie. [31] Jakimże pokoleniem jesteście? Uważajcie na słowa Pana: Czy byłem pustynią dla Izraela albo krainą ciemności? Dlaczego mówi mój lud: Wyzwoliliśmy się! Nie przyjdziemy już więcej do Ciebie! [32] Czy panna zapomni swoich klejnotów, a narzeczona swych przepasek? Mój naród jednak zapomniał o Mnie - od niezliczonych już dni. [33] O jak dobrze ci znane są drogi, by szukać miłostek. Dlatego też nawykło twoje postępowanie do nieprawości. [34] Nawet na kraju twoich szat znajduje się krew ubogich bez winy, których nie przychwyciłaś na włamaniu. Mimo to wszystko [35] mówisz: Jestem niewinna! Jego gniew odwrócił się zapewne ode mnie. Oto jestem, by cię osądzić za to, że powiedziałaś: Nie zgrzeszyłam. [36] Jak bardzo stałaś się nikczemna, zmieniając swe postępowanie! Tak samo zawstydzi cię Egipt, jak zostałaś zawstydzona przez Asyrię. [37] Także stamtąd wyjdziesz z rękami na głowie, gdyż Pan odrzucił tych, w których pokładasz nadzieję, i z nimi nie osiągniesz powodzenia.

Rozdział 3

[1] Jeżeli mąż porzuci swą żonę, a ona odejdzie od niego i poślubi innego męża, czy może on jeszcze do niej wrócić? Czy ta ziemia nie została całokowicie zbezczeszczona? A ty, coś z wielu przyjaciółmi cudzołożyła, masz wrócić do Mnie? - wyrocznia Pana. [2] Podnieś oczy na pagórki i patrz: gdzie jest miejsce, na którym nie dopuszczałaś się nierządu? Na drogach siadywałaś, [czekając] na nich, jak Arab na pustyni, i zbezcześciłaś ziemię swym nierządem i swą przewrotnością. [3] Ustały zimowe ulewy i deszcze wiosenne nie spadły; mimo to miałaś nadal czoło niewiasty cudzołożnej - nie chciałaś się zawstydzić. [4] Czy nawet wtedy nie wołałaś do Mnie: Mój Ojcze! Tyś przyjacielem mojej młodości! [5] Czy będziesz się gniewał na wieki albo na zawsze żywił urazę? Tak mówiłaś, a popełniałaś przewrotności i udawało się tobie. [6] Rzekł do mnie Pan za dni króla Jozjasza: Czy widziałeś, co zrobił Izrael-Odstępca? Chodził na każdą wysoką górę i pod każde zielone drzewo i uprawiał tam nierząd. [7] Pomyślałem: Po tym wszystkim, co uczynił, powróci on do Mnie; ale nie powrócił. I zobaczyła to niegodziwa siostra jego, Juda. [8] Zobaczyła, że za wszystkie czyny nierządne, jakie popełnił Izrael-Odstępca, odrzuciłem go, dając mu list rozwodowy. Lecz nie zatrwożyła się niegodziwa siostra jego; poszła także i ona cudzołożyć. [9] Przez lekkomyślność swoją stała się cudzołożnicą i zbezcześciła ziemię, dopuszczając się nierządu z kamieniem i drzewem. [10] Także z tego wszystkiego nie nawróciła się do Mnie niegodziwa siostra jego, Juda, całym sercem, lecz pozornie - wyrocznia Pana. [11] Wtedy Pan powiedział do mnie: Izrael-Odstępca okazał się sprawiedliwszy niż niegodziwy Juda. [12] Idź i głoś następujące słowa ku północy: Wróć, Izraelu-Odstępco - wyrocznia Pana. Nie okażę wam oblicza surowego, bo miłosierny jestem - wyrocznia Pana - nie będę pałał gniewem na wieki. [13] Tylko uznaj swoją winę, że zbuntowałaś się przeciw Panu, Bogu swemu, i włóczyłaś się po wszystkich drogach [ku obcym] - pod każdym zielonym dębem, a głosu mojego nie słuchałaś - wyrocznia Pana. [14] Wróćcie, synowie wiarołomni - wyrocznia Pana - bo jestem Panem waszym i przyjmę was, po jednym z każdego miasta, po dwóch z każdego rodu, by zaprowadzić na Syjon. [15] I dam wam pasterzy według mego serca, by was paśli rozsądnie i roztropnie. [16] A gdy się rozmnożycie i wydacie liczne potomstwo na ziemi w tamtych dniach - wyrocznia Pana - nikt nie będzie już mówił: Arka Przymierza Pańskiego! Nikt już nie będzie o niej myślał ani jej wspominał, odczuwał jej braku, ani też nie uczyni nowej. [17] W tamtych czasach Jerozolima będzie się nazywała Tronem Pana. Zgromadzą się w niej wszystkie narody w imię Pana i nie będą już postępowały według zatwardziałości swych przewrotnych serc. [18] W owych dniach pójdzie dom Judy do domu Izraela i przyjdą zgodnie z kraju północnego do ziemi, którą dałem na dziedzictwo waszym przodkom. [19] Ja zaś powiedziałem sobie: Jakże chciałbym cię zaliczyć do synów i dać ci przepiękną ziemię, najwspanialszą pośród posiadłości narodów! Myślałem: będziesz Mnie nazywał: Mój Ojcze! i nie odwrócisz się ode Mnie. [20] Ale jak niewiasta nie dotrzymuje wiary swemu oblubieńcowi, tak nie dotrzymaliście Mi wiary wy, domu Izraela - wyrocznia Pana. [21] Posłuchaj, na wyżynach daje się słyszeć pełen błagania lament synów Izraela, iż skazili przewrotnością swe postępowanie, zapomnieli o Panu, Bogu swoim. [22] Powróćcie, zbuntowani synowie, uleczę wasze odstępstwa. Oto jesteśmy, przychodzimy do Ciebie, bo jesteś Panem, Bogiem naszym. [23] Rzeczywiście, zwodnicze są wyżyny i tumult na górach. Rzeczywiście, w Panu, Bogu naszym, jest zbawienie Izraela. [24] Baal pochłaniał od zarania naszej młodości owoc pracy naszych przodków, ich drobną trzodę i bydło, ich synów i córki. [25] Leżeć musimy w hańbie i wstyd nas okrywa, bo zgrzeszyliśmy wobec Pana, Boga naszego, my i przodkowie nasi, począwszy od młodości aż do dziś; nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego.

Rozdział 4

[1] Jeżeli chcesz powrócić, Izraelu, - wyrocznia Pana - możesz do Mnie powrócić; a jeżeli oddalisz swe bóstwa, nie potrzebujesz się błąkać z dala ode Mnie. [2] A jeżeli będziesz przysięgał: Na życie Pana zgodnie z prawdą, słusznie i sprawiedliwie, narody będą sobie błogosławić przez ciebie i będą się tobą chlubić. [3] Bo tak mówi Pan do ludzi z Judy i [mieszkańców] Jerozolimy: Wykarczujcie swoje karczowiska i nie rzucajcie nasienia w ciernie. [4] Obrzeżcie się ze względu na Pana i odrzućcie napletki serc waszych, mężowie Judy i mieszkańcy Jerozolimy, bo inaczej gniew mój wybuchnie jak płomień i będzie płonął, a nikt nie będzie go mógł ugasić z powodu waszych przewrotnych uczynków. [5] Opowiadajcie w Judzie, ogłoście w Jerozolimie! Dmijcie w trąby w kraju, wołajcie głośno i mówcie: Zbierajmy się i udajmy do miast warownych! [6] Wznieście znak w kierunku Syjonu! Uciekajcie! Nie zatrzymujcie się! Sprowadzę bowiem nieszczęście z północy i wielkie zniszczenie. [7] Lew wyruszył ze swego legowiska i niszczyciel narodów jest w drodze. Opuścił swoją siedzibę, by zamienić twój kraj w pustynię. Miasta twoje zostaną zburzone i pozbawione mieszkańców. [8] Dlatego przywdziejcie szaty pokutne, podnieście lament i zawodzenie, bo nie odwrócił się od nas wielki gniew Pański. [9] W owych dniach - wyrocznia Pana - zabraknie królowi odwagi, zabraknie i dostojnikom, kapłanów ogarnie osłupienie, a prorocy oniemieją. [10] I powiedzą: Ach, Panie Boże, naprawdę zwiodłeś zupełnie ten lud i Jerozolimę, gdy mówiłeś: Będziecie mieli pokój. Tymczasem mamy miecz na gardle. [11] W owym czasie będzie się mówić do ludu tego i do Jerozolimy: Palący wiatr wyżynny przychodzi z pustyni na drogę Córy mojego ludu; nie po to jednak, by przesiewać czy oczyszczać. [12] Przyjdzie silny wiatr na mój rozkaz. Teraz Ja także ogłoszę wyrok na nich. [13] Oto nadciąga on niby obłoki, a jak huragan rydwany jego, szybsze niż orły jego konie. Biada nam, bo jesteśmy zgubieni. [14] Oczyść swe serce z nieprawości, Jerozolimo, abyś została ocalona! Dokądże będziesz podtrzymywać w sobie swoje grzeszne myśli? [15] Bo od strony Dan wieść się rozprzestrzenia, a z gór Efraima przychodzi zapowiedź klęski. [16] Ogłoście narodom: Oto są! Dajcie znać do Jerozolimy! Nieprzyjaciele przybywają z odległego kraju i podnoszą wrzawę przeciw miastom Judy! [17] Niby strażnicy pól otaczają ją dokoła, bo się zbuntowała przeciw Mnie - wyrocznia Pana. [18] Twoje postępowanie i twoje czyny sprowadziły to na ciebie. Twoja nieprawość - jakże jest gorzka, skoro ogarnia nawet twoje serce! [19] Moje łono, moje łono! Wić się muszę w boleściach! Ściany mego serca! Burzy się we mnie serce - nie mogę milczeć! Usłyszałem bowiem dźwięk trąbki, wrzawę wojenną. [20] Klęska za klęską - wieść niesie, bo uległa spustoszeniu cała ziemia. Natychmiast zostały zburzone moje namioty, w mgnieniu oka - moje szałasy. [21] Dokądże mam oglądać godła wojenne i słuchać dźwięku trąb? [22] Tak, niemądry jest mój naród, nie uznają Mnie. Są dziećmi bez rozwagi, nie mają wcale rozsądku. Mądrzy są w popełnianiu nieprawości, lecz dobrze czynić nie umieją. [23] Spojrzałem na ziemię - oto zupełny bezład; na niebo - nie ma jego światła. [24] Spojrzałem na góry - oto drżą, wszystkie wzgórza się chwieją. [25] Spojrzałem - oto nie ma ludzi i uciekły wszystkie ptaki przestworzy. [26] Spojrzałem - oto ziemia urodzajna stała się pustynią, wszystkie miasta uległy zniszczeniu przed Panem, wobec Jego palącego gniewu. [27] To bowiem mówi Pan: Cały kraj będzie spustoszony, ale zagłady nie dopełnię. [28] Dlatego ziemię ogarnie smutek, a ciemność - niebieskie przestworza. Bo jak powiedziałem, tak postanowiłem - nie będę żałował ani nie odstąpię od tego. [29] Na wołanie: Jeźdźcy i łucznicy! każde miasto rzuca się do ucieczki: uchodzą w gąszcz leśny, wdrapują się na skały; wszystkie miasta są opuszczone, nie ma w nich żadnego mieszkańca. [30] A ty, pohańbiona, cóż zamierzasz uczynić? Chociaż przywdziejesz purpurę, chociaż ozdobisz się złotymi klejnotami, a oczy szminką poszerzysz, na próżno się upiększasz. Pogardzają tobą zalotnicy, czyhają na twe życie. [31] Tak, słyszę głos niby rodzącej w bólach, trwożny jęk niby niewiasty rodzącej po raz pierwszy. To głos Córy Syjonu, która wzdycha i wyciąga dłonie: Ach, biada mi, bo wycieńczona popadam w moc morderców.

Rozdział 5

[1] Przebiegnijcie ulice Jerozolimy, zobaczcie, zbadajcie i przeszukajcie jej place, czy znajdziecie kogoś, czy będzie tam ktokolwiek, kto by postępował sprawiedliwie, szukał prawdy, a przebaczę jej. [2] A gdy mówią: Na życie Pana!, z pewnością przysięgają kłamliwie. [3] Panie! Czyż oczy Twoje nie są zwrócone ku temu, co prawdziwe? Dotknąłeś ich klęską - nic sobie z tego nie robili, zagładą - nie chcieli przyjąć pouczenia. Skamieniało ich oblicze bardziej niż skała, i nie nawrócili się. [4] Ja zaś powiedziałem sobie: To tylko prostacy postępują nierozsądnie, bo nie znają drogi Pana, obowiązków wobec swego Boga. [5] Może pójdę więc do ludzi wybitnych i będę mówił do nich. Ci bowiem znają drogę Pańską, obowiązki wobec swego Boga. Lecz oni także pokruszyli jarzmo, potargali więzy. [6] Dlatego wypadnie na nich lew z lasu, wilk stepowy posieje wśród nich spustoszenie. Pantera będzie czyhać przy ich miastach; każdy, kto z nich wyjdzie, będzie rozszarpany. Pomnożyły się bowiem ich grzechy i liczne są ich odstępstwa. [7] Dlaczego mam ci okazać łaskę? Synowie twoi opuścili Mnie i przysięgali na tych, co nie są bogami. Nasyciłem ich, a oni popełniali cudzołóstwo, zbierali się w domu nierządu. [8] Stali się wyuzdani i nieokiełznani niby konie: każdy rży do żony bliźniego swego. [9] Czy mam ich za to nie karać - wyrocznia Pana - i nad narodem, jak ten, i nie dokonać zemsty? [10] Wejdźcie na tarasy jej winnicy i zniszczcie, lecz nie dokonujcie zupełnej zagłady. Usuńcie jej odrośla, bo nie należą one do Pana. [11] Albowiem sprzeniewierzył Mi się zupełnie dom Izraela i dom Judy - wyrocznia Pana. [12] Zaparli się Pana i powiedzieli: On nic nie znaczy. Nie spotka nas żadne nieszczęście, nie zaznamy miecza ani głodu. [13] Prorocy są tylko wiatrem i brak w nich słowa Pańskiego. [14a] Dlatego to mówi Pan, Bóg Zastępów: [13b] To im się stanie, [14b] ponieważ w ten sposób mówili. Oto uczynię słowa moje ogniem w twoich ustach, a lud ten drewnem, które [ogień] pochłonie. [15] Oto na was sprowadzę naród z daleka, domu Izraela - wyrocznia Pana. Jest to naród niepokonany, naród starożytny, naród, którego języka nie znasz ani nie rozumiesz, co mówi. [16] Jego kołczan jest niby grób otwarty, wszyscy [mężowie] są bohaterami. [17] Pochłonie twoje żniwa i twój chleb, pochłonie twoje córki i twoich synów, pochłonie twoje owce i twoje bydło, pochłonie twoje winnice i twoje drzewa figowe. Zniszczy orężem twoje miasta warowne, w których ty pokładasz nadzieję. [18] Lecz nawet w tych dniach - wyrocznia Pana - nie dokonam całkowitej zagłady. [19] A gdy powiecie: Za co uczynił nam Pan, Bóg nasz, to wszystko? Wtedy powiesz im: Podobnie jak wy opuściliście Mnie i służyliście obcym bogom we własnym kraju, tak samo będziecie służyć obcym w ziemi, która do was nie należy. [20] Głoście to w domu Jakuba i obwieśćcie to w Judzie: [21] Słuchajcież tego, narodzie nierozumny i bezmyślny, co ma oczy, a nie widzi, uszy, a nie słyszy. [22] Nie boicie się Mnie - wyrocznia Pana - nie drżycie przede Mną, który ustanowiłem wydmy jako brzeg morski, jako granicę wieczną i nieprzekraczalną? Szaleją [morskie fale], lecz bezsilnie, huczą bałwany, lecz się nie mogą dalej posunąć. [23] Naród ten ma serce oporne i buntownicze; stają się oni odszczepieńcami i odchodzą. [24] Nie powiedzieli w swych sercach: Chcemy bać się Pana, Boga naszego, który daje w swoim czasie deszcz wczesny i późny, który zapewnia nam ustalone tygodnie żniw. [25] Wasze grzechy to zniweczyły, a wasze występki pozbawiły was dobrobytu. [26] Bo są w narodzie moim przewrotni, co splatają sieć jak łowca ptaków, zastawiają sidło, łowią ludzi. [27] Jak klatka pełna jest ptaków, tak domy ich przepełnione są oszustwem: w ten sposób stają się oni wielkimi i bogatymi, [28] otyłymi i ociężałymi, a także prześcigają się w nieprawości. Nie przestrzegają sprawiedliwości - sprawiedliwości wobec sierot, by doznały pomyślności, nie bronią sprawy ubogich. [29] Czy za to mam nie karać - wyrocznia Pana - lub się nie pomścić nad takim, jak ten, narodem? [30] Obrzydliwość i zgroza dzieją się w kraju. [31] Prorocy przepowiadają kłamliwie, kapłani nauczają na własną rękę, a lud mój to lubi. I cóż uczynicie, gdy kres tego nadejdzie?

Rozdział 6

[1] Uciekajcie z Jerozolimy, synowie Beniamina! W Tekoa dmijcie w trąby! Na Bet-ha-Kerem wznieście znak! Albowiem od północy zagraża nieszczęście i wielka katastrofa. [2] Do wybornego pastwiska podobna jesteś, Córo Syjonu! [3] Przyjdą do ciebie pasterze ze swoimi trzodami, rozbiją namioty dokoła ciebie, będą paść każdy na własną rękę. [4] Przygotujcie się do walki przeciw niej! Naprzód, wedrzyjmy się w południe! - Biada nam, bo dzień się ma ku końcowi, bo się już wydłużają cienie wieczorne! [5] - Naprzód! Wedrzyjmy się w nocy i zniszczmy jej pałace! [6] Bo to mówi Pan Zastępów: Zetnijcie jej drzewa i usypcie wał dokoła Jerozolimy, bo to miasto kłamstwa, sama w nim nieprawość. [7] Jak studnia tryska wodą, tak tryska jej przewrotność. Gwałt i ucisk - dają się w niej słyszeć, choroba i rany - oto, co jest stale przed moim obliczem. [8] Strzeż się, Jerozolimo, bym się nie odwrócił od ciebie, bym nie obrócił cię w pustynię, w ziemię nie zamieszkałą. [9] To mówi Pan Zastępów: Zbieraj starannie, jak przy winobraniu, Resztę Izraela! Jak dokonujący winobrania wyciągaj rękę ku gałązkom winorośli! [10] Do kogo mam mówić i kogo ostrzegać, aby posłuchali? Oto ucho ich jest nieobrzezane, tak że nie mogą pojąć. Oto słowo Pańskie wystawione jest u nich na urąganie, nie mają w nim upodobania. [11] A ja pełen jestem gniewu Pańskiego, nie mogę go powstrzymać. Wylej go na dzieci na ulicy i na zgromadzenie młodzieńców! Wszyscy bowiem będą zabrani: mąż z żoną, starzec wraz z mężem podeszłego wieku. [12] Domy ich przejdą na własność innych, podobnie jak pola i żony. Bo wyciągnę rękę nad mieszkańcami tego kraju - wyrocznia Pana. [13] Albowiem od najmniejszego do największego wszystkich ogarnęła żądza zysku: od proroka do kapłana - wszyscy popełniają oszustwa. [14] Usiłują zaradzić katastrofie mojego narodu, mówiąc beztrosko: Pokój, pokój, a tymczasem nie ma pokoju. [15] Okryci są hańbą, ponieważ postępowali obrzydliwie. Co więcej, zupełnie się nie wstydzą, dlatego upadną wśród tych, co mają upaść, runą, gdy ich nawiedzę - wyrocznia Pana. [16] To mówi Pan: Stańcie na drogach i patrzcie, zapytajcie o dawne ścieżki, gdzie jest droga najlepsza - idźcie po niej, a znajdziecie dla siebie wytchnienie. Ale powiedzieli: Nie pójdziemy. [17] I ustanowiłem dla was strażników: Uważajcie na głos trąby! Ale oni powiedzieli: Nie będziemy uważać. [18] Dlatego słuchajcie, narody, i rozumiejcie dobrze, co zamierzam uczynić. [19] Słuchaj, ziemio! Oto zamierzam sprowadzić na ten naród nieszczęście: będzie to owoc ich przewrotnych zamysłów. Nie zważali bowiem na moje słowa, a moim prawem wzgardzili. [20] Na co sprowadzacie Mi kadzidło ze Saby albo wyborny korzeń trzcinowy z dalekiej ziemi? Nie podobają Mi się wasze całopalenia, a wasze krwawe ofiary nie są Mi przyjemne. [21] Dlatego to mówi Pan: Oto postawię temu narodowi przeszkody, na których się potkną ojcowie wraz z synami, sąsiad i przyjaciel zginą. [22] To mówi Pan: Oto nadchodzi naród z ziemi północnej, wielki naród powstaje z krańców ziemi. [23] Łuk i miecz trzymają w ręku, są okrutni i bez litości. Ich wrzawa jest jak szum morza, i dosiadają koni, gotowi jak jeden mąż do walki przeciw tobie, Córo Syjonu! [24] Usłyszeliśmy wieść o nich - ręce nam opadły, lęk nas ogarnął i ból, niby rodzącą kobietę. [25] Nie wychodźcie na pole ani nie chodźcie po drodze, bo miecz nieprzyjaciela [grozi], trwoga ze wszech stron. [26] Córo mojego narodu, przywdziej wór pokutny i kajaj się w popiele! Okryj się smutkiem, jak po synu jedynym, gorzką żałobą, bo przyjdzie na nas nagle niszczyciel. [27] Ustanowiłem ciebie, jako badającego mój naród, byś poznał i sprawdził jego postępowanie. [28] Wszyscy oni są niesforni, popełniając przestępstwa, są miedzią i żelazem, wszyscy postępują nikczemnie. [29] Ołów został rozgrzany na podwójnym ogniu przez miech kowalski. Próżne wysiłki przetapiającego metal: przewrotni nie dadzą się oddzielić. [30] Nazwijcie ich srebrem odrzuconym, bo odrzucił ich Pan.

Rozdział 7

[1] Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza: [2] Stań w bramie świątyni i głoś następujące słowa: Słuchajcie słowa Pańskiego, wszyscy z Judy, którzy wchodzicie tymi bramami, aby oddać pokłon Panu. [3] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Poprawcie postępowanie i wasze uczynki, a pozwolę wam mieszkać na tym miejscu. [4] Nie ufajcie słowom kłamliwym, głoszącym: Świątynia Pańska, świątynia Pańska, świątynia Pańska! [5] Albowiem jeżeli naprawdę poprawicie wasze postępowanie i jeżeli będziecie się kierować wyłącznie sprawiedliwością jeden wobec drugiego, [6] jeśli nie będziecie uciskać cudzoziemca, sieroty i wdowy i jeśli krwi niewinnej nie będziecie rozlewać na tym miejscu i jeżeli nie pójdziecie za obcymi bogami na waszą zgubę, [7] wtedy pozwolę wam mieszkać na tym miejscu w ziemi, którą dałem przodkom waszym od dawna i na zawsze. [8] Oto wy na próżno pokładacie ufność w zwodniczych słowach. [9] Nieprawda? Kraść, zabijać, cudzołożyć, przysięgać fałszywie, palić kadzidło Baalowi, chodzić za obcymi bogami, których nie znacie... [10] A potem przychodzicie i stajecie przede Mną w tym domu, nad którym wzywano mojego imienia, i mówicie: Oto jesteśmy bezpieczni, by móc nadal popełniać te wszystkie występki. [11] Może jaskinią zbójców stał się w waszych oczach ten dom, nad którym wzywano mojego imienia? Ja [to] dobrze widzę - wyrocznia Pana. [12] Idźcie, proszę, do mojego przybytku w Szilo, gdzie dawniej do obrałem mieszkanie dla mojego imienia, i patrzcie, co mu uczyniłem z powodu przewrotności mojego ludu, Izraela. [13] A teraz, ponieważ popełniliście te występki - wyrocznia Pana - i mimo że mówiłem do was nieustannie i niezmordowanie, nie usłuchaliście, a gdy wołałem, nie odpowiedzieliście, [14] uczynię temu domowi, nad którym wzywano mojego imienia, a w którym wy pokładacie ufność, i temu miejscu, danemu wam i waszym przodkom, to samo, co uczyniłem Szilo. [15] Odrzucę was sprzed mego oblicza, podobnie jak odrzuciłem wszystkich waszych braci, całe pokolenie Efraima. [16] Ty zaś nie wstawiaj się za tym narodem, nie zanoś za niego błagań ani modłów, ani też nie nalegaj na Mnie, bo cię nie wysłucham. [17] Czy nie widzisz, co czynią w miastach Judy i na ulicach Jerozolimy? [18] Synowie zbierają drewno, ojcowie rozpalają ogień, a kobiety ugniatają ciasto, by robić pieczywo ofiarne dla królowej nieba, a nadto wylewają ofiary z płynów dla obcych bogów, by Mnie obrażać. [19] Czy Mnie obrażają - wyrocznia Pana - czy raczej siebie samych, na własną hańbę? [20] Dlatego to mówi Pan: Oto się żar gniewu mojego rozlewa na to miejsce, na ludzi i na zwierzęta, na drzewa polne i na owoce ziemi - płonie i nie zagaśnie. [21] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Dodawajcie wasze ofiary całopalne do waszych ofiar krwawych i spożywajcie mięso! [22] Bo nic nie powiedziałem ani nie nakazałem waszym przodkom, gdy wyprowadzałem ich z Egiptu, co do ofiar całopalnych i krwawych, [23] lecz dałem im tylko przykazanie: Słuchajcie głosu mojego, a będę wam Bogiem, wy zaś będziecie Mi narodem. Chodźcie każdą drogą, którą wam rozkażę, aby się wam dobrze powodziło. [24] Ale nie usłuchali ani nie chcieli słuchać i poszli według zatwardziałości swego przewrotnego serca; odwrócili się plecami, a nie twarzą. [25] Od dnia, kiedy przodkowie wasi wyszli z ziemi egipskiej, do dnia dzisiejszego posyłałem do was wszystkich moich sług, proroków, każdego dnia, bezustannie, [26] lecz nie usłuchali Mnie ani nie nadstawiali swych uszu. Uczynili twardym swój kark, stali się gorszymi niż ich przodkowie. [27] Powiesz im wszystkie te słowa, ale cię nie usłuchają; będziesz wołał do nich, lecz nie dadzą ci odpowiedzi. [28] I odezwiesz się do nich: To jest naród, który nie usłuchał głosu Pana, swego Boga, i nie przyjął pouczenia. Przepadła wierność, znikła z ich ust. [29] Ostrzyż swe włosy i odrzuć je i podnieś lament żałobny na wyżynach, ponieważ Pan odrzucił i odepchnął pokolenie zasługujące na Jego gniew. [30] Albowiem synowie Judy czynili nieprawość przed moimi oczami - wyrocznia Pana - umieścili swe obrzydliwe bożki w domu, nad którym wzywano mojego imienia, aby go zbezcześcić. [31] I zbudowali wyżynę Tofet w dolinie Ben-Hinnom, aby palić w ogniu swoich synów i córki, czego nie nakazałem i co nie przyszło Mi nawet na myśl. [32] Dlatego przyjdą dni - wyrocznia Pana - że nie będzie się już mówić o Tofet lub dolinie Ben-

Hinnom, lecz o Dolinie Mordu; w Tofet będą grzebać zmarłych z braku innego miejsca. [33] Trupy tego narodu staną się pożywieniem ptactwa drapieżnego w powietrzu i dzikich zwierząt na ziemi, których nikt nie odpędzi. [34] I sprawię, że zniknie z miast judzkich i z ulic Jerozolimy głos wesela, głos radości, nawoływanie oblubieńca i oblubienicy, bo pustynią stanie się ziemia.

Rozdział 8

[1] W owym czasie - wyrocznia Pana - wydobędą z ich grobów kości królów judzkich, kości ich przywódców, kości proroków, kości mieszkańców Jerozolimy. [2] I rozrzucę je przed słońcem, księżycem oraz całym wojskiem niebieskim, których oni kochali, którym służyli, za którymi chodzili, których szukali, którym oddawali pokłony. Nikt ich nie pozbiera ani pogrzebie, lecz staną się nawozem na powierzchni ziemi. [3] Wszyscy pozostali będą wybierać raczej śmierć niż życie, ilu ich tylko zostanie z tego przewrotnego plemienia po wszystkich miejscach, po których ich rozproszę - wyrocznia Pana Zastępów. [4] I powiedz im: To mówi Pan: Czy nie powstaje ten, co upadnie? Albo czy nie zawraca ten, co zabłądzi? [5] Dlaczego więc buntuje się ten lud [jerozolimski] i trwa bez końca w odstępstwie? Trzyma się kurczowo kłamstwa i nie chce się nawrócić? [6] Uważałem pilnie i słuchałem: nie mówią, jak trzeba. Nikt nie żałuje swej przewrotności, mówiąc: Co uczyniłem? Każdy biegnie dalej swoją drogą niby koń cwałujący do bitwy. [7] Nawet bocian w przestworzach zna swoją porę, synogarlica, jaskółka i żuraw zachowują czas swego przylotu. Naród mój jednak nie zna Prawa Pańskiego. [8] Jak możecie mówić: Jesteśmy mądrzy i mamy Prawo Pańskie? Prawda, lecz w kłamstwo je obróciło kłamliwe pióro pisarzy. [9] Mędrcy będą zawstydzeni, zatrwożą się i zostaną pojmani. Istotnie, odrzucili słowo Pańskie, a mądrość na co im się przyda? [10] Dlatego dam ich żony innym, ich pola zdobywcom. Albowiem od najmniejszego do największego wszyscy są chciwi zysku. Od proroka do kapłana - wszyscy hołdują kłamstwu. [11] Podleczają rany córki mojego narodu pobieżnie, mówiąc: Pokój, pokój, a tymczasem nie ma pokoju. [12] Wstydzić się powinni, że popełniali obrzydliwość; odrzucili jednak wszelki wstyd i nie potrafią się rumienić. Dlatego upadną wśród tych, którzy padać będą, runą w czasie, gdy ich nawiedzę - mówi Pan. [13] Chciałem zebrać u nich żniwo - wyrocznia Pana; nie ma winogron w winnicy ani fig na drzewie figowym, i liście zwiędły. [14] Po co my siedzimy? Zgromadźcie się i chodźcie do miast warownych, aby tam zginąć. Albowiem Pan, Bóg nasz, dopuszcza na nas zagładę i daje nam do picia wodę zatrutą, ponieważ zgrzeszyliśmy przeciw Panu. [15] Oczekujemy pokoju - ale nie ma nic dobrego; czasu uleczenia - ale oto przerażenie! [16] Od Dan daje się słyszeć parskanie ich koni; na odgłos rżenia ich rumaków drży cała ziemia. Przybywają, by pochłonąć kraj i jego zasoby, miasto i jego mieszkańców. [17] Tak, bo wysyłam przeciw wam węże jadowite, których nie można zaklinać; będą was kąsać - wyrocznia Pana - [18] i to bez możności uleczenia. Ogarnia mnie smutek, serce moje trawi niemoc. [19] Ale słuchaj! Krzyk Córy mojego ludu z ziemi dalekiej: Czy nie ma Pana na Syjonie? Czy nie ma tam Jego króla? - Dlaczego Mnie obrazili swymi posągami, marnymi bożkami obcymi? [20] - Minęły żniwa, skończyła się letnia pora, a my nie jesteśmy wybawieni. [21] Jestem złamany załamaniem się Córy mojego ludu, jestem okryty żałobą i ogarnęło mnie przerażenie. [22] Czy nie ma już balsamu w Gileadzie, czy nie ma tam lekarza? Dlaczego więc nie zabliźnia się rana Córy mojego ludu? [23] Któż uczyni moją głowę źródłem wody, a oczy moje fontanną łez, bym mógł dniem i nocą opłakiwać zabitych Córy mojego ludu?

Rozdział 9

[1] Któż da mi schronisko dla podróżnych na pustyni, bym mógł opuścić swój naród i oddalić się od niego? Wszyscy oni są bowiem cudzołożnikami, gromadą buntowników. [2] Niby łuk napinają swój język; kłamstwo, a nie prawda panuje w kraju. Albowiem kroczą od przewrotności do przewrotności, a nie uznają Pana. [3] Wystrzegajcie się jeden drugiego i nie ufajcie nikomu z braci! Każdy bowiem brat oszukuje podstępnie, a każdy przyjaciel głosi oszczerstwa. [4] Jeden zwodzi drugiego, nie mówiąc prawdy; przyzwyczaili swój język do kłamstwa, postępują przewrotnie, nie chcą [5] się nawrócić. Oszustwo na oszustwie, obłuda na obłudzie; nie chcą znać Pana - wyrocznia Pana. [6] Dlatego to mówi Pan Zastępów: Oto ich wypróbuję przetapiając w tyglu. Bo jak [inaczej] mogę postąpić wobec Córy mojego ludu? [7] Ich język jest śmiercionośną strzałą, słowa ich ust są oszustwem. Jeden do drugiego mówi: Pokój, a w sercu swoim przygotowuje mu podstęp. [8] Czy mam ich za to nie karać - wyrocznia Pana - i nad narodem takim jak ten nie dokonać pomsty? [9] Po górach podnieście płacz i lament; na pastwiskach stepowych - pieśń żałobną, bo są spalone. Nikt tamtędy nie przechodzi i nie słychać porykiwania bydła. Od ptaków powietrznych do dzikiego zwierza wszystko ucichło, znikło. [10] Zamienię Jerozolimę w stos gruzu, siedlisko szakali, miasta zaś judzkie w pustkowie, pozbawione mieszkańców. [11] Kto jest tak rozumny, by to wyjaśnić? Komu usta Pańskie powiedziały, niech to ogłosi: Dlaczego kraj uległ spustoszeniu, został opuszczony, jak pustynia, gdzie nie ma wędrowca? [12] I rzekł Pan: Dlatego że opuścili moje Prawo, które im dałem, że nie słuchali mojego głosu i nie postępowali według niego, [13] lecz postępowali według zatwardziałości swego serca i chodzili za Baalami, jak ich nauczyli ich przodkowie. [14] Dlatego to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto dam im - narodowi temu - za pokarm piołun i za napój wodę zatrutą. [15] Rozproszę ich między narodami, których nie znają oni ani ich przodkowie, i poślę w ślad za nimi miecz, aż dokonam zupełnej ich zagłady. [16] To mówi Pan Zastępów: Uwaga! Zawołajcie płaczki, aby przyszły, poślijcie po najroztropniejsze, by przybyły. [17] Niech się spieszą i niech zaśpiewają nad nami pieśń żałobną, a łzy wytrysną z naszych oczu i woda popłynie z naszych powiek. [18] Albowiem głos żałobny daje się słyszeć z Syjonu: Jakże jesteśmy zrujnowani, zawstydzeni ponad miarę, ponieważ musimy kraj opuścić i porzucić nasze mieszkania. [19] Niewiasty! Słuchajcie słowa Pana, i niech wasze ucho przyjmie słowo ust Jego! Nauczcie wasze córki zawodzeń, a jedna drugą pieśni żałobnej: [20] Śmierć wtargnęła przez nasze okna, weszła do naszych pałaców, zgładziła dziecko z ulicy, a młodzieńców z placów. [21] Trupy ludzkie leżą jak nawóz na polu, jak snopy za żniwiarzem, których nikt nie zbiera. [22] To mówi Pan: Mędrzec niech się nie szczyci swą mądrością, siłacz niech się nie chełpi swą siłą ani bogaty niech się nie przechwala swym bogactwem. [23] Raczej chcąc się chlubić, niech się szczyci tym, że jest roztropny i że Mnie poznaje, iż jestem Jahwe, który okazuje łaskawość, praworządność i sprawiedliwość na ziemi - w tym to mam upodobanie - wyrocznia Pana. [24] Oto dni nadejdą - wyrocznia Pana - kiedy nawiedzę wszystkich obrzezanych według ciała; [25] Egipt, Judę i Edom, Ammonitów, Moab i wszystkich, którzy podcinają włosy i mieszkają na pustyni. Albowiem wszystkie narody są nieobrzezane i cały dom Izraela jest nieobrzezanego serca.

Rozdział 10

[1] Słuchajcie słowa, które Pan mówi do was, domu Izraela! [2] To mówi Pan: Nie przyswajajcie sobie postępowania narodów ani nie obawiajcie się znaków niebieskich, mimo że obawiają się ich narody. [3] Albowiem to, co wzbudza lęk u narodów, jest niczym, jako że jest drewnem wyrąbanym w lesie, obrobionym dłutem, rękami rzeźbiarza. [4] Zdobi się je srebrem i złotem, umocowuje się za pomocą gwoździ i młotka, by się nie chwiało. [5] [Posągi] te są jak strachy na ptaki wśród pola melonów, nie mówią, trzeba je nosić, bo nie chodzą. Nie bójcie się ich, gdyż nie mogą zaszkodzić, ani są zdolne czynić dobrze. [6] Nikogo nie można porównać do Ciebie, Panie! Jesteś wielki i wielkie jest przepotężne imię Twoje! [7] Kto nie lękałby się Ciebie, Królu narodów? Tobie to właśnie przysługuje. Bo spośród wszystkich mędrców narodów i spośród wszystkich ich królestw nikt nie może się równać z Tobą. [8] Wszyscy razem są głupi i bezrozumni; nauka pochodząca od bałwanów - to drewno. [9] Srebro kute w płytki, przywożone z Tarszisz, a złoto z Ufaz - dzieło sprawnych rąk złotnika. Szaty ich są z purpury i szkarłatu - to wszystko jest dziełem zręcznych rzemieślników. [10] Pan natomiast jest prawdziwym Bogiem, jest Bogiem żywym i Królem wiecznym. Gdy się gniewa, drży ziemia, a narody nie mogą się ostać wobec Jego gniewu. [11] Tak macie mówić do nich: Bogowie, którzy nie uczynili nieba i ziemi, znikną z ziemi i spod tego nieba. [12] On uczynił ziemię swą mocą, umocnił świat swą mądrością, a swoim rozumem rozpostarł niebiosa. [13] Na dźwięk Jego głosu huczą wody w niebie, On sprawia, że się chmury podnoszą z krańców ziemi; On czyni błyskawice - zapowiedź deszczu - i wysyła wiatr ze swoich zbiorników. [14] Ograniczony pozostaje każdy człowiek bez wiedzy, wstydzić się musi każdy złotnik z powodu bożka. Utoczył bowiem podobizny, które są kłamstwem i nie ma w nich [życiodajnego] tchnienia. [15] Są one nicością, tworem śmiesznym, zginą, gdy nadejdzie czas obrachunku z nimi. [16] Nie takim jest dziedzictwo Jakuba. On bowiem ukształtował wszechświat. Izrael zaś jest szczepem Jego dziedzictwa. Imię Jego: Pan Zastępów. [17] Pozbieraj z ziemi swój tobół, ty, która pozostajesz oblężona! [18] Albowiem to mówi Pan: Oto daleko odrzucę tym razem mieszkańców kraju. Sprowadzę na nich ucisk, by Mnie odnaleźli. [19] Biada mi z powodu mego nieszczęścia! Klęska moja jest nieuleczalna! A ja myślałem: To jest jedynie <mój> ból i mogę go znieść. [20] Namiot mój uległ zniszczeniu, wszystkie moje sznury zostały zerwane. Synowie moi odeszli ode mnie, nie ma ich. Nikogo już nie ma, kto by naprawił namiot i kto by rozpiął moje płótna. [21] Tak, pasterze okazali się nierozumni, nie szukali Pana, dlatego się im nie poszczęściło, a cała ich trzoda uległa rozproszeniu. [22] Słuchajcie nowiny: Oto nadchodzi! Wielka wrzawa z ziemi północnej, aby zamienić miasta judzkie w pustynię, w siedlisko szakali. [23] Wiem, Panie, że nie człowiek wyznacza swą drogę, i nie w jego mocy leży kierować swoimi krokami, gdy idzie. [24] Ukarz mnie, Panie, lecz według słusznej miary, nie według swego gniewu, byś mnie zbyt nie umniejszył. [25] Wylej gniew swój na narody, które Ciebie nie uznają, i na plemiona, które nie wzywają Twego imienia. Pochłonęły bowiem one Jakuba, zniszczyły go i spustoszyły jego pastwiska.

Rozdział 11

[1] Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi: [2] Słuchajcie słów tego przymierza i mówcie do mężów Judy oraz do mieszkańców Jerozolimy. [3] Powiesz im: To mówi Pan, Bóg Izraela: Przeklęty człowiek, który nie słucha słów tego przymierza, [4] jakie dałem przodkom waszym, gdy wyprowadzałem ich z Egiptu, z pieca do topienia żelaza, mówiąc: Słuchajcie głosu mojego i postępujcie według tego, co wam rozkazałem! Będziecie moim ludem, Ja zaś będę waszym Bogiem, [5] abym mógł wypełnić przysięgę złożoną przodkom waszym, że dam im ziemię opływającą w mleko i miód, jak ją dzisiaj macie. A ja odpowiedziałem: Niech się tak stanie, Panie! [6] I rzekł Pan do mnie: Ogłoś wszystkie te słowa w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy. Słuchajcie słów tego przymierza i wypełniajcie je! [7] Albowiem usilnie pouczałem waszych przodków od dnia, gdy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej aż do dnia dzisiejszego, bezustannie napominając: Słuchajcie głosu mojego! [8] Oni jednak nie usłuchali ani nie nakłonili swego ucha. Każdy postępował według zatwardziałości swego przewrotnego serca. Wypełniłem więc na nich wszystkie słowa tego przymierza, jakie nakazałem im zachować, a którego oni nie zachowali. [9] I rzekł Pan do mnie: Powstał spisek między mężami Judy i mieszkańcami Jerozolimy. [10] Powrócili do grzechów swoich dawnych przodków, którzy wzbraniali się słuchać moich słów. Poszli i oni za obcymi bogami, by im służyć: Dom Izraela i dom Judy złamały moje przymierze, które zawarłem z ich przodkami. [11] Dlatego tak mówi Pan: Oto sprowadzę na nich nieszczęście, którego nie będą mogli uniknąć; będą do Mnie wołali, ale ich nie wysłucham. [12] Mogą pójść miasta judzkie i mieszkańcy Jerozolimy, by wzywać bogów, którym palili kadzidło; wcale ich jednak nie wysłuchają w czasie ich nieszczęścia. [13] Bo ile masz miast, tyle też bogów, Judo! Ile ma ulic Jerozolima, tyle wznieśliście ołtarzy Hańbie, ołtarzy kadzielnych dla Baala. [14] Ty zaś nie wstawiaj się za tym narodem i nie zanoś za niego błagalnych modłów, bo ich nie wysłucham, gdy będą do Mnie wołać w czasie nieszczęścia. [15] Czego chce oblubienica moja w mym domu? Wypełniłaś swój plan przewrotny. Czy modlitwy i mięso ofiarne mogą odwrócić od ciebie twoje nieszczęście, tak że się kiedyś uradujesz? [16] Zielonym drzewem oliwnym, zdobnym pięknymi owocami nazwał cię Pan. Na głos wielkiego szumu rozpalił się nad nim płomień i spłonęły jego gałęzie. [17] Pan Zastępów, który cię zasadził, zawyrokował o twoim nieszczęściu na skutek przestępstwa domu Izraela i domu Judy; popełnili je na własną szkodę, drażniąc Mnie przez ofiarowanie kadzidła Baalowi. [18] Pan mnie pouczył i dowiedziałem się; wtedy przejrzałem ich postępki. [19] Ja zaś jak potulny baranek, którego prowadzą na zabicie, nie wiedziałem, że powzięli przeciw mnie zgubne plany: Zniszczmy drzewo wraz z jego mocą, zgładźmy go z ziemi żyjących, a jego imienia niech już nikt nie wspomina! [20] Lecz Pan Zastępów jest sprawiedliwym sędzią, bada nerki i serce. Chciałbym zobaczyć Twoją zemstę nad nimi, albowiem Tobie powierzam moją sprawę. [21] Dlatego to mówi Pan przeciw mężom z Anatot, którzy nastają na twoje życie, mówiąc: Nie będziesz prorokował w imię Pana, byś nie zginął z naszej ręki. [22] < Dlatego to mówi Pan Zastępów: > Oto ich ukarzę. Młodzieńcy ich poniosą śmierć od miecza, synowie ich i córki umrą z głodu. [23] Nikt z nich nie pozostanie, bo sprowadzę klęskę na mężów z Anatot w roku ich nawiedzenia.

Rozdział 12

[1] Sprawiedliwość jest przy Tobie, Panie, jeśli zacznę prowadzić spór z Tobą. Chciałbym jednak mówić z Tobą o słuszności: Dlaczego życie przewrotnych upływa pomyślnie? Dlaczego wszyscy przewrotni zażywają pokoju? [2] Ty ich sądzisz, zapuszczają więc korzenie, rozwijają się, przynoszą także owoce. Blisko jesteś ich ust, daleko jednak od ich sumienia. [3] Ty zaś, Panie, znasz mnie, patrzysz na mnie, badasz serce moje, ono jest z Tobą. Oddziel ich jak owce na rzeź, przygotuj ich na dzień mordu! [4] Dokądże będzie pogrążona w żałobie ziemia, a trawa na każdym polu wysuszona? Na skutek przewrotności jej mieszkańców wyginęły zwierzęta i ptaki. Myślą bowiem: Bóg nie widzi naszych dróg. [5] Bo jeżeli męczysz się, biegnąc z pieszymi, to jakże pójdziesz w zawody z jeźdźcami? A jeżeli tylko w spokojnym kraju czujesz się bezpiecznym, co będziesz robić w bujnej gęstwinie Jordanu? [6] Również twoi bracia i twoja rodzina, nawet oni cię zdradzą, nawet oni pełnym głosem wołają za tobą. Nie ufaj im, gdy będą mówić do ciebie piękne słowa. [7] Opuściłem swój dom, pozostawiłem swoje dziedzictwo. To, co umiłowałem, oddałem w ręce swych nieprzyjaciół. [8] Moje dziedzictwo stało się dla Mnie jak lew w gęstwinie. Podniosło przeciw Mnie swój głos, dlatego muszę go nienawidzić. [9] Czy moje dziedzictwo jest pstrym ptakiem, nad którym krążą dokoła ptaki drapieżne? Chodźcie, zgromadźcie wszystkie zwierzęta polne, przyprowadźcie, by je pożarły. [10] Liczni pasterze zniszczyli moją winnicę, stratowali moją posiadłość. Obrócili moje ulubione pole w dzikie pustkowie. [11] Zamienili je na pełne żałoby odludzie - jest wobec Mnie ono pustynią. Spustoszony jest cały kraj i nie ma nikogo, kto by wziął sobie [to] do serca. [12] Na wszystkie pagórki pustyni dotarli łupieżcy, <albowiem miecz Pana pożera>; od końca do końca kraju żaden z ludzi nie zażywa pokoju. [13] Posiali pszenicę, lecz zebrali ciernie: natrudzili się bezużytecznie. Wstydzić się muszą swych zbiorów z powodu gniewu Pana. [14] To mówi Pan przeciw wszystkim moim złym sąsiadom, którzy naruszyli dziedzictwo, jakie dałem swemu narodowi, Izraelowi: Oto ich wyrwę z ich ziemi, lecz i dom judzki wyrwę spośród nich. [15] Lecz gdy ich już wyrwę, ogarnie Mnie znów litość nad nimi i przyprowadzę każdego z nich do jego dziedzictwa i każdego z nich do jego kraju. [16] A jeżeli przyswoją sobie zupełnie drogi mego ludu, tak że będą przysięgać na moje imię: Na życie Pana, podobnie jak nauczyli naród mój przysięgać na Baala, wtedy mogą rozprzestrzenić się wśród mojego narodu. [17] Jeśli zaś nie posłuchają, wyrwę taki naród, wyrwę, tak że zginie - wyrocznia Pana.

Rozdział 13

[1] To powiedział mi Pan: Idź i kup sobie lniany pas i włóż go sobie na biodra, ale nie kładź go do wody! [2] I kupiłem pas zgodnie z rozkazem Pańskim i włożyłem go sobie na biodra. [3] Po raz drugi otrzymałem polecenie Pańskie: [4] Weź pas, który kupiłeś, a który nosisz na swych biodrach, wstań i idź nad Eufrat i schowaj go tam w rozpadlinie skały! [5] Poszedłem i ukryłem go nad Eufratem, jak mi rozkazał Pan. [6] Po upływie wielu dni rzekł do mnie Pan: Wstań i idź nad Eufrat i zabierz stamtąd pas, który ci kazałem ukryć. [7] I poszedłem nad Eufrat, odszukałem i wyciągnąłem pas z miejsca, w którym go ukryłem, a oto pas zbutwiał i nie nadał się do niczego. [8] I skierował Pan do mnie następujące słowo: [9] To mówi Pan: Tak oto zniszczę pychę Judy i bezgraniczną pychę Jerozolimy. [10] Przewrotny ten naród odmawia posłuszeństwa moim słowom, postępując według swego zatwardziałego serca; ugania się za obcymi bogami, by im służyć i oddawać cześć - niech więc się stanie jak ten pas, który nie nadaje się do niczego. [11] Albowiem jak przylega pas do bioder mężczyzny, tak przygarnąłem do siebie cały dom Izraela i cały dom Judy - wyrocznia Pana - by były dla Mnie narodem, moją sławą, moim zaszczytem i moją dumą. [12] Powiesz im: To mówi Pan, Bóg Izraela: Każdy dzban można napełnić winem. A jeśli ci odpowiedzą: Czyż nie wiemy, że każdy dzban można napełnić winem? [13] powiesz im: To mówi Pan: Oto napełnię pijaństwem wszystkich mieszkańców tego kraju, królów zasiadających na tronie Dawida, kapłanów, proroków oraz wszystkich mieszkańców Jerozolimy [14] i porozbijam ich jednych o drugich, ojców wraz z synami - wyrocznia Pana - bezwzględnie, bez litości i bez miłosierdzia wyniszczę ich. [15] Słuchajcie i uważajcie bacznie, nie unoście się pychą, bo Pan przemówił. [16] Oddajcie chwałę Panu, Bogu waszemu, zanim ciemności nastaną i zanim potykać się będą wasze nogi w mrocznych górach. Wyczekujecie światła, lecz On je zamieni w ciemności, rozprzestrzeni mroki. [17] Jeżeli zaś tego nie posłuchacie, będę potajemnie płakał nad waszą pychą. Będę płakał nieustannie i zamienią się w potoki łez moje oczy, bo trzoda Pańska idzie w niewolę. [18] Powiedz do króla i królowej: Usiądźcie zupełnie nisko, albowiem spadła z waszych głów korona chwały. [19] Miasta Negebu zamknięto i nie ma nikogo, kto by je otworzył. Cały Juda poszedł w niewolę, w niewolę poszedł doszczętnie. [20] Podnieś oczy i patrz na przybywających z północy! Gdzie jest trzoda powierzona tobie, twoje wspaniałe owce? [21] Co powiesz, gdy cię nawiedzą ci, których ty przyzwyczaiłeś do siebie jako najbliższych przyjaciół? Czy nie ogarną cię boleści jak rodzącą kobietę? [22] A jeżeli pomyślisz sobie: Dlaczego to mnie spotkało? Z powodu licznych twoich grzechów zostały odkryte poły twej szaty, obnażone twe pięty. [23] Czy Etiopczyk może zmienić swoją skórę, a lampart swoje pręgi? Tak samo czy możecie czynić dobrze, wy, którzyście się nauczyli postępować przewrotnie? [24] Rozproszę was więc jak plewy roznoszone podmuchem wiatru pustynnego. [25] Taki jest twój los, zapłata ode Mnie za twój bunt - wyrocznia Pana - za to, że o Mnie zapomniałaś, a zaufałaś Kłamstwu. [26] Ja również odchylę poły twej szaty aż do twej twarzy, tak że widoczna będzie twoja hańba. [27] Ach, twoje cudzołóstwa i twoje rżenie, twoja haniebna rozwiązłość! Na wyżynach i na polach widziałem twoje obrzydliwości. Biada tobie, Jerozolimo, iż nie poddajesz się oczyszczeniu! Dokądże jeszcze?

Rozdział 14

[1] Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi w związku z suszą: [2] Smutek ogarnął ziemię Judy, a bramy jej pełne są żałoby, skłaniają się smutno ku ziemi, a podnosi się krzyk Jerozolimy. [3] Jej najznakomitsi mężowie posyłają swe sługi po wodę, przychodzą do cystern, nie znajdują wody. Wracają z pustymi naczyniami <są zawstydzeni i zmieszani i zakrywają sobie głowy>. [4] Uprawa roli ustała, albowiem deszcz nie pada na ziemię; przepełnieni zgryzotą rolnicy zakrywają swoją głowę. [5] Nawet łania rodzi na polu i opuszcza swoje małe, bo nie ma trawy. [6] Dzikie zaś osły stoją na pagórkach, chwytają powietrze jak szakale; ich oczy mętnieją, bo braknie paszy. [7] Jeśli nasze grzechy świadczą przeciw nam, Panie, działaj przez wzgląd na Twoje imię, bo pomnożyły się nasze występki, zgrzeszyliśmy przeciw Tobie. [8] Nadziejo Izraela, Panie, jego Zbawco w chwilach niepowodzeń, dlaczego jesteś jak obcy w kraju, jak podróżny, który się zatrzymuje, by tylko przenocować? [9] Dlaczego upodabniasz się do człowieka, który popadł w osłupienie, do wojownika, co nie jest w stanie pomóc? Ty jednak jesteś wśród nas, Panie, a imię Twoje zostało wezwane nad nami. Nie opuszczaj nas! [10] To mówi Pan do tego narodu: Lubią tak biegać na wszystkie strony, nóg swoich nie oszczędzają. Ale Pan nie ma w nich upodobania. Teraz przypomina sobie ich nieprawości i karze ich grzechy. [11] I rzekł Pan do mnie: Nie wstawiaj się za pomyślnością tego narodu. [12] Nawet jeśli będą prosić, nie będę słuchał ich wołania, a jeśli będą składać całopalenia i ofiary z pokarmów, nie przyjmę ich, ale raczej wyniszczę ich mieczem, głodem i zarazą. [13] I powiedziałem: Ach, Panie Boże, oto prorocy mówią im: Nie ujrzycie miecza, nie zaznacie głodu, albowiem prawdziwy pokój zapewnię wam na tym miejscu. [14] I rzekł Pan do mnie: Prorocy ci głoszą kłamstwo w moje imię. Nie posłałem ich, nie dawałem poleceń ani nie przemówiłem do nich. Kłamliwe widzenia, zmyślone przepowiednie, urojenia swych serc - oto co wam przepowiadają. [15] Dlatego to mówi Pan o prorokach, którzy - mimo że ich nie posłałem - przepowiadają w imię moje tymi słowami: Miecza i głodu nie będzie w tym kraju. Od miecza i od głodu poginą ci prorocy.; [16] Ludzie zaś, którym oni przepowiadają, będą wyrzuceni na ulice Jerozolimy jako ofiary głodu i miecza. Nikt ich nie pochowa, ani ich żon, ani ich synów, ani ich córek, i wyleję na nich ich własną nieprawość. [17] Oznajmisz im to słowo: Oczy moje wylewają łzy dzień i noc bez przerwy, bo wielki upadek dotknie Dziewicę, Córę mojego ludu, klęska bardzo wielka. [18] Gdy wyjdę na pole - oto pobici mieczem! - Jeśli pójdę do miasta - oto męki głodu! Nawet prorok i kapłan błądzą po kraju nic nie rozumiejąc. [19] Czy nieodwołalnie odrzuciłeś Judę albo czy odczuwasz wstręt do Syjonu? Dlaczego nas dotknąłeś klęską bez możliwości uleczenia nas? Spodziewaliśmy się pokoju, ale nie ma nic dobrego; czasu uleczenia - a tu przerażenie! [20] Uznajemy, Panie, naszą niegodziwość, przewrotność naszych przodków, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie. [21] Nie odrzucaj nas przez wzgląd na Twoje imię, od czci nie odsądzaj tronu Twojej chwały! Pamiętaj, nie zrywaj swego przymierza z nami! [22] Czy są wśród bożków pogańskich tacy, którzy by zesłali deszcz? Czy może niebo zsyła krople deszczu? Czy raczej nie Ty, Panie, nasz Boże? W Tobie pokładamy nadzieję, bo Ty uczyniłeś to wszystko.

Rozdział 15

[1] Pan jednak powiedział mi: Nawet gdyby Mojżesz i Samuel stanęli przede Mną, serce moje nie skłoniłoby się ku temu ludowi. Wypędź ich sprzed mojego oblicza i niech odejdą! [2] A jeśli ci powiedzą: Dokąd pójdziemy? odpowiesz im: To mówi Pan: Kto jest przeznaczony na śmierć - na śmierć, kto pod miecz - pod miecz, kto na głód - na głód, a kto na wygnanie - na wygnanie. [3] I ustanowię przeciw wam cztery rodzaje [nieszczęść] - wyrocznia Pana: miecz, aby zabijał; psy, by wywlekały; ptaki powietrzne i zwierzęta lądowe, by pożerały i wyniszczyły. [4] Uczynię ich postrachem wszystkich królestw ziemi z powodu Manassesa, syna Ezechiasza, króla judzkiego, za to, co uczynił w Jerozolimie. [5] Któż [bowiem] ma litość nad tobą, Jerozolimo? Kto współczuje tobie? Kto zboczy z drogi, by zapytać, jak ci się powodzi? [6] Tyś Mnie odrzuciła - wyrocznia Pana - odwróciłaś się tyłem. A Ja wyciągnąłem rękę nad tobą i zniszczyłem cię. Mam dość przebaczania! [7] Oddzieliłem ich wiejadłem w bramach kraju, pozbawiłem potomstwa i wygubiłem swój naród, ale postępowania swego oni nie zmienili. [8] Wdowy ich stały się liczniejsze niż nadmorski piasek. Sprowadziłem na matki i na młodzieńców niszczyciela w samo południe, zesłałem na nich nagle trwogę i poniżenie. [9] Gaśnie matka siedmiu synów, oddaje swego ducha. Słońce jej zachodzi, nim się dzień skończył, ogarnął ją wstyd i zmieszanie. To, co z nich zostanie, dam na pastwę miecza, na łup ich nieprzyjaciół - <wyrocznia Pana>. [10] Biada mi, matko moja, żeś mnie porodziła, męża skargi i niezgody dla całego kraju. Nie pożyczam ani nie daję pożyczki, a wszyscy mi złorzeczą. [11] Naprawdę, Panie, czy nie służyłem Tobie jak najlepiej? Czy się nie wstawiałem u Ciebie za nieprzyjacielem w czasie jego nieszczęścia i niedoli? [12] Czy żelazo może pokruszyć, żelazo z północy lub spiż? [13] Twój dobytek i twoje skarby wydam na grabież, bez zapłaty, za wszystkie twoje grzechy, we wszystkich twoich granicach. [14] Ciebie zaś oddam w niewolę twym nieprzyjaciołom w kraju, którego nie znasz. Gniew mój bowiem rozniecił ogień, który nad wami zapłonie. [15] Ty wiesz... Panie, pamiętaj o mnie i wejrzyj na mnie! Pomścij się za mnie nad moimi prześladowcami! Nie dozwól, bym zginął z powodu Twej wyczekującej cierpliwości; wiedz, że dla Ciebie znoszę poniżenie. [16] Ilekroć otrzymywałem Twoje słowa, pochłaniałem je, a Twoje słowo stawało się dla mnie rozkoszą i radością serca mego. Bo imię Twoje zostało wezwane nade mną, Panie, Boże Zastępów! [17] Nigdy nie zasiadałem w wesołym gronie, by się bawić; pod Twoją ręką siadałem samotny, bo napełniłeś mnie gniewem. [18] Dlaczego mój ból nie ma granic, a moja rana jest nieuleczalna, niemożliwa do uzdrowienia? Czy będziesz więc dla mnie jakby zwodniczym strumieniem, zwodniczą wodą? [19] Dlatego to mówi Pan: Jeśli się nawrócisz, dozwolę, byś znów stanął przede Mną. Jeśli zaś będziesz wykonywać to, co szlachetne, bez jakiejkolwiek podłości, będziesz jakby moimi ustami. Wtedy oni się zwrócą ku tobie, ty się jednak nie będziesz ku nim zwra [20] Uczynię z ciebie dla tego narodu niezdobyty mur ze spiżu. Będą walczyć z tobą, lecz cię nie zwyciężą, bo Ja jestem z tobą, by cię wspomagać i uwolnić - wyrocznia Pana. [21] Wybawię cię z rąk złoczyńców i uwolnię cię z mocy gwałtowników.

Rozdział 16

[1] Pan skierował do mnie następujące słowo: [2] Nie weźmiesz sobie żony i nie będziesz miał na tym miejscu ani synów, ani córek. [3] To bowiem mówi Pan o synach i o córkach, które się narodzą na tym miejscu, i o matkach, które je porodzą, i o ojcach, którzy im będą dawać życie w tym kraju: [4] Pomrą od różnych śmiertelnych chorób, nie będą opłakiwani ani pochowani; będą służyć za nawóz na polu. Wyginą od miecza i głodu, a zwłoki ich staną się żerem ptaków powietrznych i lądowych zwierząt. [5] Bo to mówi Pan: Nie wchodź do domu żałoby, nie chodź opłakiwać i żałować ich, bo zawiesiłem swoją przychylność dla tego narodu - wyrocznia Pana - cofnąłem łaskę i miłosierdzie. [6] Pomrą wielcy i mali w tym kraju, nie będą pogrzebani i nikt nie będzie ich opłakiwał, nikt nie uczyni za nich na sobie nacięć ani się ostrzyże. [7] Nikt nie będzie łamał chleba dla okrytego żałobą, by go pocieszyć po zmarłym, ani też nie dadzą mu do picia kielicha pocieszenia po jego ojcu i matce. [8] Nie wchodź też do domu, gdzie się odbywa uczta, by zasiąść z nimi do jedzenia i picia. [9] Bo to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprawię, że ustanie na tym miejscu, na waszych oczach i w waszych dniach głos wesela, głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienicy. [10] A gdy ogłosisz temu ludowi wszystkie te słowa, powiedzą ci: Dlaczego Pan zapowiedział przeciw nam te wszystkie wielkie nieszczęścia? Na czym polega nasz występek i nasz grzech, który popełniliśmy przeciw Panu, naszemu Bogu? [11] Wtedy powiesz im: Na tym, że przodkowie wasi opuścili Mnie - wyrocznia Pana - i poszli za obcymi bóstwami, służyli im i oddawali cześć, a ode Mnie odeszli i nie zachowywali mojego Prawa. [12] Wy zaś postępowaliście gorzej niż wasi przodkowie. Oto każdy z was idzie za popędem swego przewrotnego serca, odmawiając Mi posłuszeństwa. [13] Wyrzucę was więc z tego kraju do ziemi, której nie znacie wy ani przodkowie wasi. Tam możecie służyć obcym bogom dniem i nocą, gdyż nie mam dla was przebaczenia. [14] Dlatego oto nadejdą dni - wyrocznia Pana - kiedy nie będą już mówić: Na Pana żyjącego, który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej, [15] lecz raczej na Pana żyjącego, który wyprowadził synów Izraela z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, po których ich rozproszył. I sprowadzę ich znów do ziemi, którą dałem ich przodkom. [16] Oto posyłam po wielu rybaków - wyrocznia Pana - by ich wyłowili, a następnie poślę wielu myśliwych, by polowali na nich na wszystkich górach i na wszystkich pagórkach, i we wszystkich rozpadlinach skalnych. [17] Albowiem oczy moje patrzą na wszystkie ich drogi; nie mogą się skryć przede Mną i nie może się ukryć ich nieprawość przed moimi oczami. [18] Odpłacę im przede wszystkim w dwójnasób za nieprawość i ich grzech, za to, że zbezcześcili moją ziemię trupami swoich bałwanów i napełnili swoimi obrzydliwościami moje dziedzictwo. [19] Pan moją siłą, moją twierdzą, moją ucieczką w dniu ucisku. Do Ciebie przyjdą narody z krańców ziemi i powiedzą: Przodkowie nasi odziedziczyli tylko kłamstwo - nicość pozbawioną jakiejkolwiek mocy. [20] Czy może człowiek uczynić sobie bogów? To przecież wcale nie są bogowie! [21] Dlatego też pokażę im, tym razem dam im poznać moją rękę i moją siłę; i zrozumieją, że moje imię - Jahwe!

Rozdział 17

[1] Grzech Judy jest zapisany żelaznym rylcem, wyryty diamentowym ostrzem na tablicy ich serc i na rogach waszych ołtarzy, [2] jako pomnik ich synów, ich ołtarzy, ich aszer przy zielonych drzewach, na wysokich pagórkach. [3] Góro moja na równinie, twój dobytek i wszystkie twe skarby wydam na grabież, jako zapłatę za wszystkie twe grzechy, popełnione w twych granicach. [4] Będziesz musiała się wyrzec dziedzictwa swego, które ci dałem. Będziesz w niewoli u twoich wrogów w ziemi, której nie znasz. Albowiem rozpaliliście ogień mojego gniewu - będzie on płonął na wieki. [5] To mówi Pan: Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. [6] Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście; wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słoną i bezludną. [7] Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją. [8] Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców. [9] Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne - któż je zgłębi? [10] Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków. [11] Kuropatwa wysiaduje jajka, których nie zniosła; podobnie czyni ten, kto zbiera w nieuczciwy sposób bogactwa: w pośrodku dni swoich musi je opuścić i gdy nadejdzie jego koniec, okazuje się głupcem. [12] Tronem chwały, wzniesionym od początku, jest nasze miejsce święte. [13] Nadziejo Izraela, Panie! Wszyscy, którzy Cię opuszczają, będą zawstydzeni. Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi, bo opuścili źródło żywej wody, <Pana>. [14] Uzdrów mnie, Panie, bym się stał zdrowym; ratuj mnie, bym doznał ratunku. Ty bowiem jesteś moją chlubą. [15] Oto oni, którzy mi mówią: Gdzie jest słowo Boże? Niechże się wypełni! [16] Ale ja nie nalegałem na Ciebie o nieszczęście, ani nie pragnąłem dnia zagłady. Ty wiesz: to, co wyszło z moich ust, jest zupełnie jawne przed Tobą. [17] Nie bądź dla mnie postrachem, Ty, moja ucieczko w dniu nieszczęścia! [18] Moi prześladowcy niech zostaną zawstydzeni, lecz mnie niech nie spotka hańba! Niech ich lęk ogarnie, lecz nie mnie! Ześlij na nich dzień nieszczęsny, zgładź ich, zgładź po dwakroć! [19] To mówi Pan do mnie: Idź, stań w bramie synów narodu, przez którą wchodzą i wychodzą królowie judzcy, oraz we wszystkich bramach Jerozolimy [20] i mów do nich: Słuchajcie słowa Pańskiego, królowie judzcy, cały Judo i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy przechodzący przez te bramy! [21] To mówi Pan: Strzeżcie się - jeśli wam życie miłe - by nie nosić rzeczy ciężkich w dzień szabatu ani nie wnosić ich przez bramy Jerozolimy. [22] Nie wynoście żadnych ciężarów ze swych domów w dzień szabatu ani nie wykonujcie żadnej pracy, lecz raczej święćcie dzień szabatu, jak nakazałem waszym przodkom. [23] Ale oni nie słuchali ani nie nakłonili swego ucha, lecz uczynili twardym swój kark, odmawiając posłuszeństwa i odrzucając pouczenie. [24] Jeżeli okażecie Mi pełne posłuszeństwo - wyrocznia Pana - jeśli nie będziecie wnosić żadnego ciężaru przez bramy miasta w dzień szabatu i jeśli będziecie święcić dzień szabatu, nie wykonując w nim żadnej pracy, [25] będą wchodzić przez bramę miasta królowie [i książęta] zasiadujący na tronie Dawida. Będą wjeżdżać na wozach i koniach, oni, ich dostojnicy, mężowie judzcy i mieszkańcy Jerozolimy, a miasto to będzie zamieszkałe na wieki. [26] I przyjdą z miast judzkich, z okolic Jerozolimy, z ziemi Beniamina, z Szefeli, z gór i z południa, przynosząc ofiary całopalne, krwawe, pokarmowe, kadzidło i ofiary dziękczynne do domu Pańskiego. [27] A jeżeli Mnie nie posłuchacie, by święcić dzień szabatu, by się powstrzymać od noszenia ciężaru, wchodząc bramami Jerozolimy w dzień szabatu, zapalę gniew w jej bramach i pochłonie pałace Jerozolimy, i nie zgaśnie.

Rozdział 18

[1] Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi: [2] Wstań i zejdź do domu garncarza; tam usłyszysz moje słowa. [3] Zstąpiłem więc do domu garncarza, on zaś pracował właśnie przy kole. [4] Jeżeli naczynie, które wyrabiał, uległo zniekształceniu, jak to się zdarza z gliną w ręku garncarza, wyrabiał z niego inne naczynie, jak tylko podobało się garncarzowi. [5] Wtedy Pan skierował do mnie następujące słowo: [6] Czy nie mogę postąpić z wami, domu Izraela, jak ten garncarz? - wyrocznia Pana. Oto bowiem jak glina w ręku garncarza, tak jesteście wy, domu Izraela, w moim ręku. [7] Raz postanawiam przeciw narodowi lub królestwu, że je wyplenię, obalę i zniszczę. [8] Lecz jeśli ten naród, przeciw któremu orzekłem karę, nawróci się ze swej nieprawości, będę żałował nieszczęścia, jakie zamyślałem na niego zesłać. [9] Innym razem postanawiam, by jakiś naród lub królestwo utwierdzić i rozkrzewić. [10] Jeżeli jednak czyni wobec Mnie zło, nie słuchając mojego głosu, będą żałował pomyślności, jaką postanowiłem go obdarzyć. [11] Teraz zaś mów mężom judzkim i mieszkańcom Jerozolimy: To mówi Pan: Oto przygotowuję dla was nieszczęście i snuję przeciw wam plan. Nawróćcie się więc każdy ze swej złej drogi, a uczyńcie lepszymi wasze drogi i wasze czyny! [12] I rzekli oni: Na próżno! Chcemy raczej pójść za swoimi własnymi przekonaniami; każdy będzie postępował według popędu swego przewrotnego serca. [13] Dlatego to mówi Pan: Zapytajcie się narodów, czy ktokolwiek słyszał coś podobnego? Zgoła ohydnie postąpiła Dziewica-Izrael. [14] Czy może znika z moich skał śnieg Libanu? Czy wysychają wody górskie, źródła spadające? [15] A jednak mój naród zapomniał o Mnie, Nicości palą kadzidło. Sprawię, że potykać się będą na swych drogach, na dawnych ścieżkach; że będą chodzić po błędnych ścieżkach, po drodze niewytyczonej; [16] że uczynią swój kraj pustynią, odwiecznym pośmiewiskiem. Każdego, co będzie przechodził, ogarnie zdumienie i będzie potrząsał głową. [17] Podobnie jak to czyni wschodni wiatr, rozproszę ich w obliczu wroga. Plecy, a nie twarz, pokażę im w dniu ich zagłady. [18] Oni rzekli: Chodźcie, uknujemy zamach na Jeremiasza! Bo przecież nie zabraknie kapłanowi pouczenia ani mędrcowi rady, ani prorokowi słowa. Chodźcie, uderzmy go językiem, nie zważajmy wcale na jego słowa! [19] Usłysz mnie, Panie, i słuchaj głosu moich przeciwników! [20] Czy złem za dobro się płaci! <A oni wykopali dół dla mnie>. Wspomnij, jak stawałem przed Tobą, aby się wstawiać za nimi, aby odwrócić od nich Twój gniew. [21] Dlatego wydaj ich dzieci na pastwę głodu i zgładź ich ostrzem miecza! Niech żony ich zostaną bezdzietnymi wdowami, mężowie ich niech zginą od zarazy, a młodzież ich niech zginie na wojnie od miecza! [22] Niech się rozlegnie krzyk z ich domów, gdy sprowadzę na nich nagle złoczyńców. Albowiem wykopali dół, by mnie pochwycić, a pod nogi moje zastawili potajemnie sidła. [23] Ty zaś, Panie, znasz wszystkie ich mordercze plany przeciw mnie. Nie odpuszczaj ich przestępstwa ani nie zmazuj ich grzechu sprzed swego oblicza! Niech padną przed Tobą, w chwili Twego gniewu wystąp przeciw nim!

Rozdział 19

[1] To powiedział Pan do mnie: Idź i kup flakon gliniany, następnie zabierz z sobą kilku spośród starszych ludu i spośród starszych kapłanów. [2] Wyjdź ku dolinie Ben-Hinnom, która się znajduje przy wejściu Harsit, i obwieść tam słowa, jakie ci powiem. [3] I powiesz: Słuchajcie słowa Pańskiego, królowie judzcy i mieszkańcy Jerozolimy! To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę klęskę na to miejsce, tak że każdemu, kto to usłyszy, zaszumi w uszach. [4] Opuścili bowiem Mnie i zbezcześcili to miejsce, paląc kadzidła obcym bogom, których nie znali ani oni, ani ich przodkowie, ani królowie judzcy, i napełnili to miejsce krwią niewinnych. [5] Zbudowali nadto wyżyny Baalowi, by palić swoich synów w ogniu jako ofiary dla Baala, czego nie nakazałem ani nie poleciłem i co nie przyszło Mi nawet na myśl. [6] Dlatego przyjdą dni - wyrocznia Pana - że to miejsce nie będzie się już nazywało Tofet ani doliną Ben-Hinnom, lecz Doliną Mordu. [7] I uczynię bezsilną radę Judy i Jerozolimy na tym miejscu. Sprawię też, że padną od miecza przed swoimi wrogami, z ręki tych, co nastają na ich życie. Ciała ich wydam na pożarcie ptakom powietrznym i lądowym zwierzętom. [8] I uczynię z tego miasta przedmiot zgrozy i pośmiewiska. Ktokolwiek będzie obok niego przechodził, wpadnie w osłupienie i zagwiżdże nad wszystkimi jego ranami. [9] Sprawię, że będą jedli ciało swoich synów i córek; jeden będzie jadł ciało drugiego, z powodu oblężenia i ucisku, jakim otoczą ich nieprzyjaciele nastający na ich życie. [10] Stłucz zaś flakon wobec mężów, którzy przyszli z tobą, [11] i powiedz im: To mówi Pan Zastępów: Tak samo zniszczę ten naród i to miasto, jak tłucze się naczynie garncarskie, którego nie można już naprawić. Będą także grzebać w Tofet, gdyż nie będzie innego miejsca na chowanie [zmarłych]. [12] Zrobię to temu miejscu - wyrocznia Pana - i mieszkańcom jego, czyniąc to miasto takim jak Tofet. [13] Domy Jerozolimy i domy królów judzkich staną się nieczyste, podobnie jak miejsce Tofet: wszystkie domy, na których dachach palono kadzidło wszystkim zastępom niebieskim i składano płynne ofiary obcym bóstwom. [14] Przyszedł zaś Jeremiasz z Tofet, dokąd go posłał Pan, by prorokował, i stanął na dziedzińcu domu Pańskiego, mówiąc do całego ludu. [15] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprawię, że przyjdzie na to miasto i na wszystkie jego osiedla całe to nieszczęście, jakie na nich zapowiedziałem. Uczynili bowiem kark swój twardym, nie chcą słuchać moich słów.

Rozdział 20

[1] Usłyszał zaś Jeremiasza, głoszącego te słowa, Paszchur, syn Imera, kapłan, który był głównym nadzorcą w domu Pańskim. [2] I kazał Paszchur poddać chłoście proroka Jeremiasza i zakuć go w kłodę, która się znajdowała w Wyższej Bramie Beniamina, w domu Pańskim. [3] Następnego zaś dnia uwolnił Paszchur Jeremiasza z kłody. Wtedy rzekł Jeremiasz do niego: Już Pan nie nazywa cię Paszchur, lecz Magor [Missabib]. [4] To bowiem mówi Pan: Oto uczynię ciebie postrachem dla ciebie samego i dla wszystkich twych przyjaciół. Padną od miecza swych wrogów, a twoje oczy będą na to spoglądać. Całą ziemię Judy wydam w ręce króla babilońskiego: poprowadzi ich w niewolę do Babilon [5] Wydam też wszystkie bogactwa tego miasta, cały jego dorobek, wszystkie jego drogocenne rzeczy, wszystkie skarby królów judzkich oddam w ręce ich nieprzyjaciół, by je złupili, zabrali i wywieźli do Babilonu. [6] Ty zaś, Paszchurze, i wszyscy twoi domownicy pójdziecie do niewoli. Pójdziesz do Babilonii, tam umrzesz, i zostaniesz pochowany ty i wszyscy twoi najbliżsi, którym przepowiadałeś kłamliwie. [7] Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. [8] Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: Gwałt i ruina! Tak, słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem. [9] I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, nurtujący w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem. [10] Tak, słyszałem oszczerstwo wielu: Trwoga dokoła! Donieście, donieśmy na niego! Wszyscy zaprzyjaźnieni ze mną wypatrują mojego upadku: Może on da się zwieść, tak że go zwyciężymy i wywrzemy swą pomstę na nim! [11] Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą. [12] Panie Zastępów, Ty, który doświadczasz sprawiedliwego, patrzysz na nerki i serce, dozwól, bym zobaczył Twoją pomstę nad nimi. Tobie bowiem powierzyłem swą sprawę. [13] Śpiewajcie Panu, wysławiajcie Pana! Uratował bowiem życie ubogiego z ręki złoczyńców. [14] Niech będzie przeklęty dzień, w którym się urodziłem! Dzień, w którym porodziła mnie matka moja, niech nie będzie błogosławiony! [15] Niech będzie przeklęty człowiek, który powiadomił ojca mojego: Urodził ci się syn, chłopiec! sprawiając mu wielką radość. [16] Niech będzie ów człowiek podobny do miast, które Pan zniszczył bez miłosierdzia! Niech słyszy krzyk z rana, a wrzawę wojenną w południe! [17] Nie zabił mnie bowiem w łonie matki: wtedy moja matka stałaby się moim grobem, a łono jej wiecznie brzemiennym. [18] Po co wyszedłem z łona matki? Czy żeby oglądać nędzę i utrapienie i dokonać dni moich wśród hańby?

Rozdział 21

[1] Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza, gdy król Sedecjasz wysłał do niego Paszchura, syna Malkiasza, i kapłana Sofoniasza, syna Maasejasza, by mu powiedzieli: [2] Poradź się Pana w naszym imieniu, bo Nabuchodonozor, król babiloński, wypowiedział nam wojnę. Może Pan znowu zacznie czynić na korzyść naszą dziwne rzeczy, tak że tamten odstąpi od nas. [3] Jeremiasz zaś powiedział do nich: Tak odpowiedzcie Sedecjaszowi: [4] To mówi Pan, Bóg Izraela: Oto odwrócę sprzęt wojenny, który macie w rękach, a którym walczycie z królem babilońskim i Chaldejczykami oblegającymi was z zewnątrz murów, i zgromadzę ich w środku tego miasta. [5] Ja sam będę walczył przeciw wam wyciągniętą ręką i mocnym ramieniem, z gniewem pełnym zapalczywości i wielką zawziętością. [6] I pobiję mieszkańców tego miasta, ludzi i zwierzęta; umrą na skutek wielkiej zarazy. [7] Następnie zaś - wyrocznia Pana - wydam Sedecjasza, króla judzkiego, jego sługi i lud, który ocaleje w tym mieście od zarazy, od miecza i od głodu, w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, oraz w ręce ich nieprzyjaciół i w ręce tych, co nastają na ich [8] Do tego narodu zaś powiedz: To mówi Pan: Oto stawiam przed wami drogę życia i drogę śmierci. [9] Kto pozostanie w tym mieście, umrze od miecza, głodu i zarazy. Kto zaś wyjdzie, by się oddać w niewolę oblegającym was Chaldejczykom, będzie żył i otrzyma jako zdobycz własne życie. [10] Zwróciłem bowiem swoje oblicze na to miasto ku jego złu, a nie dobru - wyrocznia Pana. Będzie ono wydane w ręce króla babilońskiego, który spali je ogniem. [11] Odnośnie do domu króla judzkiego: Słuchajcie słowa Pańskiego! [12] Domu Dawida, to mówi Pan: Od wczesnego rana sprawujcie sprawiedliwe sądy, uwalniajcie uciśnionego z ręki ciemiężcy! Inaczej bowiem gniew mój wybuchnie jak ogień, będzie płonął i nikt nie zdoła go zgasić, z powodu waszych przewrotnych uczynków. [13] Oto Ja zwracam się do ciebie, Mieszkanko Doliny, Skało na Równinie - wyrocznia Pana. Wy, co mówicie: Kto może wystąpić przeciw nam i wkroczyć do naszych siedzib? [14] Ukarzę was według plonu waszych uczynków - wyrocznia Pana - i w lesie jej podłożę ogień. by pochłonął wszystko, co ją otacza.

Rozdział 22

[1] To mówi Pan: Zejdź do domu króla judzkiego i powiedz tam te słowa! [2] Powiesz: Słuchaj słowa Bożego, królu judzki, który zasiadasz na tronie Dawida, ty, twoi słudzy i twój lud, który wchodzi przez te bramy. [3] To mówi Pan: Wypełniajcie prawo i sprawiedliwość, uwalniajcie uciśnionego z rąk ciemiężcy, obcego zaś, sieroty i wdowy nie uciskajcie ani nie czyńcie im gwałtu; krwi niewinnej nie rozlewajcie w tym miejscu! [4] Albowiem jeżeli wiernie wykonacie to polecenie, będą wchodzić bramami tego domu królowie zasiadający na tronie Dawida, wjeżdżając na wozach i koniach, oni, ich słudzy i ludzie. [5] Jeżeli zaś nie usłuchacie tych słów, przysięgam na siebie samego - wyrocznia Pana - dom ten zostanie obrócony w gruzy. [6] To mówi Pan o domu króla judzkiego: Jesteś dla Mnie jak Gilead, jak szczyt Libanu. Naprawdę uczynię z ciebie pustynię, miasto nie zamieszkałe. [7] Przygotuję niszczycieli na ciebie, każdego ze swym sprzętem, by ścięli najlepsze z twoich cedrów i rzucili w ogień. [8] A gdy wielu ludzi będzie przechodziło obok tego miasta, powiedzą jeden do drugiego: Dlaczego Pan postąpił w ten sposób z tym wielkim miastem? [9] Odpowiedź będzie brzmiała: Dlatego że oni porzucili przymierze Pana, Boga swego, a oddawali cześć bogom obcym i służyli im. [10] Nie płaczcie nad zmarłym ani nie lamentujcie nad nim! Płaczcie gorzko nad tym, który odchodzi, bo nie wróci już ani nie ujrzy swej ziemi ojczystej. [11] Albowiem to mówi Pan o Szallumie, synu Jozjasza, królu judzkim, który objął panowanie na miejsce Jozjasza, swego ojca, a który opuścił to miejsce: [12] Nie wróci już do niego, lecz umrze w miejscu, do którego go zaprowadzono, i nie ujrzy więcej tej ziemi. [13] Biada temu, który fałszem buduje swój dom, pomijając sprawiedliwość, a swoje wysokie komnaty - bezprawiem; który każe swemu współziomkowi pracować darmo i nie oddaje mu jego zarobku, [14] mówiąc: Zbuduję sobie rozległy dom i przestronne, wysokie komnaty; wybiję sobie w nim okna, otaczając je cedrowymi ramami i pomaluję je na czerwono. [15] Czy się w tym okazujesz królem, że masz zapał do [budowania z] cedru? A może twój ojciec nie jadł i nie pił? Lecz on wykonywał prawo i sprawiedliwość i dlatego zażywał pomyślności. [16] Występował w obronie uciśnionego i ubogiego - wtedy powodziło mu się dobrze. Czy nie znaczy to: znać Mnie - wyrocznia Pana. [17] Twoje zaś oczy i serce pragną jedynie własnej korzyści, przelania niewinnej krwi i wywierania ucisku i gwałtu. [18] Dlatego to mówi Pan o Jojakimie, synu Jozjasza, królu judzkim: Nie będą go opłakiwać: Ach, mój bracie! Ach, siostro! Nie będą go opłakiwać: Ach, panie! Ach, majestacie! [19] Będzie miał pogrzeb, jaki się sprawia osłowi: będą go wlec i porzucą poza bramami Jerozolimy. [20] Wejdź na Liban i krzycz, a na Baszanie podnieś swój głos, wołaj z Abarim, bo zostali wyniszczeni wszyscy twoi ulubieńcy. [21] Mówiłem do ciebie, gdy zażywałaś pomyślności; odpowiedziałaś: Nie będę słuchać! Takie było twoje postępowanie od samej młodości, że nie słuchałaś głosu mojego. [22] Wszyscy twoi pasterze staną się pastwą wiatru, a twoi ulubieńcy pójdą w niewolę. Tak, wtedy cię ogarnie wstyd i hańba z powodu wszystkich twoich nieprawości. [23] Ty, co mieszkałaś na Libanie, co uwiłaś sobie gniazdo wśród cedrów - jak bardzo będziesz jęczeć, gdy przyjdą na ciebie boleści podobne do bólów rodzącej kobiety. [24] Na moje życie - wyrocznia Pana - nawet gdyby Jechoniasz, syn Jojakima, króla judzkiego, był pierścieniem na mojej ręce prawej, zerwałbym go stamtąd! [25] Wydam cię w ręce tych, co nastają na twe życie, w ręce tych, przed którymi odczuwasz lęk, w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, w ręce Chaldejczyków. [26] Rzucę ciebie i twoją matkę, która cię porodziła, do obcej ziemi, w której się nie urodziliście - i tam umrzecie. [27] Do kraju zaś, do którego będą stale pragnęli powrócić, nie wrócą. [28] Czy Jechoniasz jest naczyniem wyrzuconym, potłuczonym naczyniem, którego nikt nie chce? Dlaczego wypędzono go i jego potomstwo i porzucono w kraju, którego nie znają? [29] Ziemio, ziemio, ziemio! Słuchaj słowa Pańskiego! [30] To mówi Pan: Zapiszcie tego człowieka jako pozbawionego potomstwa, jako męża, który nie zażyje szczęścia w swych dniach, ponieważ żadnemu z jego potomków nie uda się zasiąść na tronie Dawida ani panować nad Judeą.

Rozdział 23

[1] Biada pasterzom, którzy prowadzą do zguby i rozpraszają owce mojego pastwiska - wyrocznia Pana. [2] Dlatego to mówi Pan, Bóg Izraela, o pasterzach, którzy mają paść mój naród: Wy rozproszyliście moją trzodę, rozpędziliście i nie zatroszczyliście się o nią; oto Ja się zatroszczę o nieprawość waszych uczynków - wyrocznia Pana. [3] Ja sam zbiorę resztę swego stada ze wszystkich krajów, do których je wypędziłem. Sprowadzę je na ich pastwisko, by miały coraz liczniejsze potomstwo. [4] Ustanowię zaś nad nimi pasterzy, by je paśli; i nie będą się już więcej lękać ani trwożyć, ani trzeba będzie szukać którejkolwiek - wyrocznia Pana. [5] Oto nadejdą dni - wyrocznia Pana - kiedy wzbudzę Dawidowi Odrośl sprawiedliwą. Będzie panował jako król, postępując roztropnie, i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość na ziemi. [6] W jego dniach Juda dostąpi zbawienia, a Izrael będzie mieszkał bezpiecznie. To zaś będzie imię, którym go będą nazywać: Pan naszą sprawiedliwością. [7] Dlatego oto nadejdą dni - wyrocznia Pana - kiedy nie będą już mówić: Na życie Pana, który wyprowadził synów Izraela z ziemi egipskiej, [8] lecz raczej: Na życie Pana, który wyprowadził i przywrócił pokolenie domu Izraela z ziemi północnej i ze wszystkich ziem, po których ich rozproszył, tak że będą mogli mieszkać w swej ziemi. [9] O prorokach. Rozdziera się serce we mnie, wszystkie moje członki ogarnia drżenie, jestem jak człowiek pijany, jak człowiek przesycony winem - z powodu Pana i Jego świętych słów. [10] Kraj bowiem przepełniony jest cudzołożnikami <tak, cały kraj pogrążony jest w smutku z powodu przekleństwa, wyschły pastwiska stepowe>, ich zabiegi zmierzają ku złemu, ich siłą jest nieprawość. [11] Albowiem nawet prorok, nawet kapłan postępują haniebnie, nawet w moim domu znalazłem ich nieprawość - wyrocznia Pana. [12] Dlatego będzie ich droga dla nich gruntem śliskim, na którym się potkną w ciemnościach i upadną. Albowiem ześlę na nich nieszczęście w roku, w którym ich nawiedzę - wyrocznia Pana. [13] Także wśród proroków Samarii widziałem szaleństwo: prorokowali w imię Baala i zwodzili mój naród, Izraela. [14] A wśród proroków Jerozolimy widziałem obrzydliwość: cudzołóstwo, zatwardziałość w kłamstwie i popieranie złoczyńców, przy czym nikt się nie nawraca ze swej niegodziwości. Stali się oni wszyscy dla Mnie jakby Sodomą, a mieszkańcy ich jakby Gomorą. [15] Dlatego to mówi Pan Zastępów o prorokach. Oto dam im za pokarm piołun, a za napój wodę zatrutą. Albowiem od proroków z Jerozolimy rozeszła się niegodziwość po całym kraju. [16] To mówi Pan Zastępów: Nie słuchajcie proroków, którzy wam przepowiadają: wprowadzają was w błąd; zwiastują wam urojenia swego serca, nie zaś to, co pochodzi z ust Pańskich. [17] Mówią stale tym, co uwłaczają słowu Pana: Będziecie zażywać pomyślności. Wszystkich zaś tych, co idą za popędem swego serca, zapewniają: Nie spotka was nieszczęście. [18] Kto bowiem stał w radzie Pana, widział i słyszał Jego słowo? Kto nadsłuchiwał Jego słowa i usłyszał je? [19] Oto nawałnica Pańska, gniew powstaje, burza szaleje, spada na głowę niegodziwych. [20] Nie ustanie gniew Pana, dopóki nie wykona On i nie urzeczywistni zamiarów swego serca. Przy końcu dni zrozumiecie to w pełni. [21] Nie posłałem tych proroków, lecz oni biegają; nie mówiłem do nich, lecz oni prorokują. [22] Gdyby stali w mojej radzie, głosiliby moje słowa mojemu narodowi i nawróciliby ich ze złej drogi oraz z przewrotnego postępowania. [23] Czy jestem Bogiem [tylko] z bliska - wyrocznia Pana - a z daleka [już] nie jestem Bogiem? [24] Czy może się człowiek ukryć w zakamarkach, tak bym go nie widział? - wyrocznia Pana. Czy nie wypełniam nieba i ziemi? [25] Słyszałem to, co mówią prorocy, którzy prorokują fałszywie w moim imieniu: Miałem sen, miałem sen! [26] Dokądże będzie tak w sercu proroków, przepowiadających kłamliwie i przepowiadających złudy swego własnego serca? [27] Zmierzają ku temu, by przez sny swoje, które jeden drugiemu opowiada, poszło w niepamięć moje Imię u mojego ludu, podobnie jak zapomnieli mego Imienia dla Baala ich przodkowie. [28] Prorok, który miał sen, niech opowiada swój sen! Kto miał moje słowo, niech wiernie opowiada moje słowo! Co ma wspólnego słoma z ziarnem - wyrocznia Pana. [29] Czy moje słowo nie jest jak ogień - wyrocznia Pana - czy nie jest jak młot

kruszący skałę? [30] Oto dlatego się zwrócę przeciw prorokom - wyrocznia Pana - którzy kradną sobie nawzajem moje słowo. [31] Oto się zwrócę przeciw prorokom - wyrocznia Pana - którzy używają swego własnego języka, by wypowiadać wyrocznie. [32] Oto się zwrócę przeciw tym, którzy prorokują sny kłamliwe - wyrocznia Pana - opowiadają je i zwodzą mój lud kłamstwami i chełpliwością. Nie posłałem ich ani nie dawałem polecenia; w niczym też nie są użyteczni dla tego narodu - wyrocznia Pana. [33] A jeśli ten naród albo prorok, albo kapłan cię zapyta: Jakie jest brzemię Pańskie?, odpowiesz im: Wy jesteście brzemieniem, bo odrzuciłem was - wyrocznia Pana. [34] A proroka, kapłana czy lud - ktokolwiek powie "brzemię Pańskie", ukarzę wraz z jego domem. [35] Tak będziecie mówić każdy do swego przyjaciela i każdy do swego brata: Co odpowiedział Pan? lub: Co mówił Pan? [36] Nie wspominajcie już więcej "brzemienia Pańskiego", inaczej bowiem stanie się mówiącemu brzemieniem jego własne słowo, gdyż odwróciliście sens słów Boga żywego, Pana Zastępów, Boga naszego. [37] Tak należy mówić do proroka: Co odpowiedział tobie Pan? lub: Co mówił Pan? [38] Jeślibyście mimo to mówili: "brzemię Pańskie", to wtedy tak mówi Pan: Ponieważ używacie tego wyrażenia "brzemię Pańskie", mimo że wam zakazałem mówić "brzemię Pańskie", [39] dlatego podniosę was zupełnie i wyrzucę sprzed mojego oblicza, was i miasto, które dałem wam i waszym przodkom. [40] Okryję was wieczną niesławą, wieczną hańbą, która nigdy nie ulegnie zapomnieniu.

Rozdział 24

[1] Pan pokazał mi w widzeniu: Oto dwa kosze fig ustawione przed świątynią, gdy już Nabuchodonozor, król babiloński, uprowadził w niewolę z Jerozolimy do Babilonu Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, oraz przywódców judzkich, nadto kowali i ślusarzy. [2] Jeden kosz zawierał wyborne figi, jakimi są wczesne figi, drugi natomiast kosz zawierał figi zepsute, tak zepsute, że się nie nadawały do jedzenia. [3] Pan zaś powiedział do mnie: Co widzisz, Jeremiaszu? Odpowiedziałem: Figi. Figi wyborne są bardzo dobre, a złe są zepsute, tak zepsute, że nie można już ich jeść. [4] I otrzymałem następujące słowo Boże: [5] To mówi Pan, Bóg Izraela: Jak na te wyborne figi, tak patrzę życzliwie na mieszkańców Judy uprowadzonych w niewolę, których wysłałem z tego miejsca do ziemi Chaldejczyków - dla ich dobra. [6] Skieruję wzrok na nich dla ich dobra, sprowadzę ich do tego kraju, odbuduję ich, by więcej nie rujnować. [7] Dam im serce zdolne do poznania Mnie, że Ja jestem Pan. Oni będą moim narodem, Ja zaś będę ich Bogiem, ponieważ z całego serca powrócą do Mnie. [8] Natomiast jak się czyni z bezwartościowymi figami, których nie można jeść, bo są niedobre, tak samo - to mówi Pan - postąpię z Sedecjaszem, królem judzkim, z jego przywódcami, z tymi mieszkańcami Jerozolimy, co pozostali w tej ziemi, oraz z tymi, co mies [9] I uczynię z nich postrach i klęskę dla wszystkich królestw ziemi, hańbę, przysłowie, pośmiewisko i przekleństwo po wszystkich miejscach, gdzie ich rozproszyłem. [10] Ześlę na nich miecz, głód i zarazę, dopóki nie znikną z powierzchni ziemi, którą dałem im i ich przodkom.

Rozdział 25

[1] Słowo skierowane do Jeremiasza o całym narodzie judzkim w czwartym roku [panowania] Joakima, syna Jozjasza, króla judzkiego <to jest pierwszego roku Nabuchodonozora, króla Babilonii>. [2] Prorok Jeremiasz wypowiedział je do całego narodu judzkiego i do wszystkich mieszkańców Jerozolimy: [3] Począwszy od trzynastego roku [panowania] Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego, aż do dnia dzisiejszego, przez dwadzieścia trzy lata kierował Pan słowo do mnie, ja zaś mówiłem do was niestrudzenie, a wy nie słuchaliście. [4] Pan posyłał wam wszystkie swoje sługi, proroków, bez przerwy, a wy nie słuchaliście ani nie nadstawialiście uszu, by słuchać. [5] Słowa te brzmiały: Niech każdy porzuci swoje przewrotne postępowanie, złe uczynki, a będziecie mogli pozostać w ziemi, jaką dał Pan wam i waszym przodkom od dawna i na zawsze. [6] Nie chodźcie za obcymi bogami, by im służyć i cześć oddawać, ani nie pobudzajcie Pana do gniewu uczynkami waszych rąk, a nie sprowadzę na was nieszczęścia. [7] Ale nie usłuchaliście Mnie <wyrocznia Pana - pobudzając Mnie do gniewu uczynkami waszych rąk ku waszej własnej zgubie>. [8] Dlatego to mówi Pan Zastępów: Ponieważ nie usłuchaliście moich słów, [9] oto poślę, by przyprowadzić wszystkie pokolenia północy - wyrocznia Pana - i Nabuchodnozora, króla Babilonu, mojego sługę. Sprowadzę ich przeciw temu krajowi, przeciw jego mieszkańcom i przeciw wszystkim narodom dokoła. Wypełnię na nich klątwę, uczynię z [10] Sprawię, że ustanie wśród nich głos wesela, głos radości, głos oblubieńca i głos oblubienicy, terkot żaren i światło lampy. [11] Cały ten kraj zostanie spustoszony i opuszczony, a narody będą służyć królowi babilońskiemu przez siedemdziesiąt lat. [12] A po upływie siedemdziesięciu lat ukarzę króla Babilonu i ten naród - wyrocznia Pana - ich grzechy i kraj babiloński; zamienię go na wieczne pustkowie. [13] Wypełnię na tym kraju wszystkie swoje słowa, które wypowiedziałem przeciw niemu: wszystko, co zostało napisane w tej księdze, co prorokował Jeremiasz przeciw wszystkim narodom. [14] Także i ich zmuszą do uległości wielkie narody i wielcy królowie, odpłacając im stosownie do ich czynów i uczynków ich rąk. [15] To powiedział do mnie Pan, Bóg Izraela: Weź z mojej ręki kubek wina <to jest gniewu> i daj je do picia wszystkim narodom, do których cię posyłam. [16] Niech piją, zataczają się i szaleją <przed mieczem, który poślę między nich>. [17] Wziąłem więc kubek z ręki Pana i napoiłem wszystkie narody, do których mnie posłał Pan: [18] Jerozolimę, miasta judzkie, ich królów i przywódców, by uczynić z nich pustkowie, przedmiot grozy, pośmiewiska i przekleństwa, jak to jest dzisiaj; [19] faraona, króla egipskiego i jego sługi, jego przywódców i cały jego naród; [20] wszystkie różnorodne narody i wszystkich królów ziemi Us, wszystkich królów ziemi filistyńskiej, Aszkelon, Gazę, Ekron i to, co pozostało z Aszdodu; [21] Edom, Moab i synów Ammona, [22] wszystkich królów Tyru i wszystkich królów Sydonu oraz wszystkich królów zamorskich wysp; [23] Dedan, Tema, Buz i wszystkich, którzy przycinają włosy na skroniach; [24] wszystkich królów Arabii i wszystkich królów różnorodnych ludów, mieszkających na pustyni; [25] wszystkich królów Zimri, wszystkich królów Elamu i wszystkich królów Medii; [26] wszystkich królów północy, bliskich i dalekich, jednych po drugich; wszystkie królestwa, jakie są na powierzchni ziemi; <król zaś Szeszak będzie pił po nich>. [27] Powiesz im: To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Pijcie i upijajcie się; wymiotujcie i padajcie, nie mogąc powstać wobec miecza, który poślę między was. [28] Jeżeli zaś się zdarzy, że nie będą chcieli wziąć kubka z twej ręki, by pić, powiesz im: To mówi Pan Zastępów: Musicie wypić! [29] Bo oto od miasta, na którym wzywano mojego imienia, rozpoczynam karę, a wy mielibyście pozostać nie ukarani? Nie ujdziecie kary, lecz raczej miecz powołam przeciw wszystkim mieszkańcom ziemi - wyrocznia Pana Zastępów. [30] Ty zaś będziesz im prorokował wszystkie te słowa i powiesz im: Pan grzmi z wysoka i ze swego świętego przybytku głos wydaje; grzmi potężnie przeciw swemu pastwisku, krzyk podnosi, jak tłoczący prasę do wina. Do wszystkich mieszkańców ziemi [31] dochodzi wrzawa, aż do krańców ziemi; albowiem Pan prowadzi spór z narodami, pozywa przed sąd wszelkie ciało, występnych oddaje na pastwę miecza

- wyrocznia Pana. [32] To mówi Pan Zastępów: Oto nieszczęście ogarnia naród po narodzie, zrywa się wielka burza z krańców ziemi. [33] W tym dniu będzie [wielu] zabitych przez Pana od krańca do krańca ziemi. Nikt nie będzie ich opłakiwał ani zbierał, ani grzebał; pozostaną jako nawóz na powierzchni ziemi. [34] Podnieście lament, pasterze, i krzyczcie! Tarzajcie się w prochu, przewodnicy trzody! Nadeszły bowiem dni waszej rzezi i padniecie jak wybrane owce. [35] Nie ma ucieczki dla pasterzy ani ocalenia dla przewodników trzody. [36] Rozlega się krzyk pasterzy i lament przewodników trzody, bo Pan pustoszy ich pastwisko. [37] Niszczeją spokojne pastwiska od płonącego gniewu Pańskiego. [38] Lew opuścił swą kryjówkę, bo jego kraj stał się pustkowiem, z powodu niszczycielskiego miecza i z powodu palącego gniewu Pańskiego.

Rozdział 26

[1] Na początku panowania Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, Pan skierował następujące słowo do Jeremiasza: [2] To mówi Pan: Stań na dziedzińcu domu Pańskiego i mów do [mieszkańców] wszystkich miast judzkich, którzy przychodzą do domu Pańskiego oddać pokłon, wszystkie słowa, jakie poleciłem ci im oznajmić; nie ujmuj ani słowa! [3] Może posłuchają i zawróci każdy ze swej złej drogi, wtenczas Ja powstrzymam nieszczęście, jakie zamyślam przeciw nim za ich przewrotne postępki. [4] Powiesz im: To mówi Pan: Jeżeli nie będziecie Mi posłuszni, postępując według mojego Prawa, które wam ustanowiłem, [5] [i jeśli nie] będziecie słuchać słów moich sług, proroków, których nieustannie do was posyłam, mimo że jesteście nieposłuszni, [6] zrobię z tym domem podobnie jak z Szilo, a z miasta tego uczynię przekleństwo dla wszystkich narodów ziemi. [7] Kapłani, prorocy i cały lud słyszeli Jeremiasza mówiącego te słowa w domu Pańskim. [8] Gdy zaś Jeremiasz skończył mówić wszystko to, co mu Pan nakazał głosić całemu ludowi, prorocy <i cały lud> pochwycili go, mówiąc: Musisz umrzeć! [9] Dlaczego prorokowałeś w imię Pana, że się z tym domem stanie to, co z Szilo, a miasto to ulegnie zniszczeniu i pozostanie niezamieszkałe? Cały lud zgromadził się dokoła Jeremiasza w domu Pańskim. [10] Gdy przywódcy judzcy usłyszeli te słowa, wyszli z pałacu królewskiego do domu Pańskiego i zasiedli u wejścia Bramy Nowej w domu Pańskim. [11] Wtedy kapłani i prorocy zwrócili się do przywódców i do całego ludu tymi słowami: Człowiek ten zasługuje na wyrok śmierci, gdyż prorokował przeciw temu miastu, jak to słyszeliście na własne uszy. [12] Jeremiasz zaś rzekł do wszystkich przywódców i do całego ludu: Pan posłał mnie, bym głosił przeciw temu domowi i przeciw temu miastu wszystkie słowa, które słyszeliście. [13] Teraz więc zmieńcie swoje postępowanie i swoje uczynki, słuchajcie głosu Pana, Boga waszego; wtedy ogarnie Pana żal nad nieszczęściem, jakie postanowił przeciw wam. [14] Ja zaś jestem w waszych rękach. Uczyńcie ze mną, co wam się wyda dobre i sprawiedliwe. [15] Wiedzcie jednak dobrze, że jeżeli mnie zabijecie, krew niewinnego spadnie na was, na to miasto i na jego mieszkańców. Naprawdę bowiem posłał mnie Pan do was, by głosić do waszych uszu wszystkie te słowa. [16] Wtedy powiedzieli przywódcy i cały lud do kapłanów i proroków: Człowiek ten nie zasługuje na wyrok śmierci, gdyż przemawiał do nas w imię Pana, Boga naszego. [17] Powstali niektórzy spośród starszych kraju i rzekli do całego zgromadzenia ludu: [18] Micheasz z Moreszet był prorokiem w czasach Ezechiasza, króla judzkiego, i mówił do całego narodu judzkiego, co następuje: To mówi Pan Zastępów: Syjon zostanie zaorany jak pole, Jerozolima - obrócona w gruzy, a góra świątyni - w zalesione wzgórze. [19] Czy zabił go Ezechiasz, król judzki, i całe pokolenie Judy? Czy raczej nie uląkł się on Pana i nie przebłagał oblicza Pana, tak że ogarnął Pana żal nad nieszczęściem, jakie zamierzył przeciw niemu? My zaś mielibyśmy obciążyć dusze nasze tak wielkim występ [20] Był także mąż prorokujący w imię Pana imieniem Uriasz, syn Szemajasza z Kiriat-Jearim. Prorokował on przeciw temu miastu i przeciw tej ziemi zupełnie zgodnie ze słowami Jeremiasza. [21] Król Jojakim i wszyscy jego bohaterowie oraz wszyscy przywódcy usłyszeli jego słowa; król zaś szukał sposobności, by go zabić. Gdy Uriasz usłyszał o tym, przeraził się i uciekając przybył do Egiptu. [22] Wtedy posłał król Jojakim do Egiptu Elnatana, syna Akbora, wraz z kilku ludźmi. [23] Sprowadzili oni Uriasza z Egiptu i przyprowadzili do króla Jojakima, który kazał go stracić mieczem, a ciało jego wrzucić do pospolitych grobów. [24] Achikam jednak, syn Szafana, ochraniał Jeremiasza, by nie został wydany w ręce ludu na śmierć.

Rozdział 27

[1] Na początku panowania Sedecjasza, syna Jozjasza, króla judzkiego, skierował Pan do Jeremiasza następujące słowa: [2] To powiedział Pan <do mnie>: Sporządź sobie więzy i jarzmo i nałóż je sobie na szyję! [3] Następnie wyślij [orędzie] do króla Edomu, do króla Moabu, do króla Ammonitów, do króla Tyru i do króla Sydonu przez ich wysłanników, którzy przybyli do Jerozolimy, do Sedecjasza, króla judzkiego. [4] Dasz im następujące polecenie do ich władców: To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela; tak macie powiedzieć waszym panom: [5] Ja uczyniłem ziemię, człowieka i zwierzęta, które są na powierzchni ziemi, swą wielką siłą i swym wyciągniętym ramieniem; mogę je dać, komu będę uważał za słuszne. [6] Teraz zaś dałem wszystkie te ziemie w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, mojego sługi; oddaję mu nawet zwierzęta polne, by mu służyły. [7] Wszystkie narody będą służyć jemu, jego synowi oraz synowi jego syna, dopóki nie przyjdzie kres także i na jego kraj; będą mu służyć wtenczas potężne narody i wielcy królowie. [8] Naród i królestwo, które nie chciałyby służyć Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, i które nie poddałyby swego karku pod jarzmo króla babilońskiego, nawiedzę mieczem i zarazą - wyrocznia Pana - dopóki nie oddam ich w jego ręce. [9] Wy natomiast nie słuchajcie waszych proroków, waszych wróżbitów, waszych mających senne marzenia, waszych przepowiadaczy ze znaków ani waszych czarowników, którzy wam mówią: Nie pójdziecie w poddaństwo króla babilońskiego. [10] Przepowiadają wam bowiem kłamstwo, by was przez to wygnać z waszej ziemi, abym was musiał wypędzić i abyście wyginęli. [11] Narodowi zaś, który podda swój kark pod jarzmo króla babilońskiego, by mu służyć, pozwolę spoczywać w swej ziemi - wyrocznia Pana - będzie ją uprawiał i w niej mieszkał. [12] Do Sedecjasza, króla judzkiego, powiedziałem, zgodnie z tymi wszystkimi słowami: Poddajcie swe karki pod jarzmo króla babilońskiego, służcie jemu i jego narodowi, a będziecie żyć. [13] Dlaczego chcecie umrzeć, ty wraz ze swym narodem, od miecza, głodu i zarazy, jak to przepowiedział Pan o narodzie, który nie chciałby służyć królowi babilońskiemu? [14] Nie słuchajcie też słów proroków, mówiących do was: Nie będziecie służyć królowi babilońskiemu. Prorokują wam bowiem kłamstwo. [15] Nie posłałem ich - wyrocznia Pana - i prorokują kłamliwie w moje imię, bym był zmuszony was wypędzić i byście wyginęli wy i przepowiadający wam prorocy. [16] Do kapłanów zaś i do tego ludu powiedziałem, co następuje: To mówi Pan: Nie słuchajcie słów waszych proroków, przepowiadających wam: Oto naczynia domu Pańskiego wrócą z Babilonu, teraz, natychmiast. Prorokują wam bowiem kłamstwo. [17] Nie słuchajcie ich, bądźcie poddani królowi babilońskiemu, a będziecie żyć. Dlaczego to miasto ma się obrócić w gruzy? [18] Gdyby byli oni naprawdę prorokami i mieli słowo Pańskie, wstawiliby się u Pana Zastępów, by naczynia, które pozostały w domu Pana, w pałacu króla judzkiego i w Jerozolimie, nie powędrowały do Babilonu. [19] To bowiem mówi Pan Zastępów o kolumnach, o morzu, o podstawach oraz o reszcie naczyń, co pozostały w tym mieście, [20] których nie zabrał Nabuchodonozor, król babiloński, gdy uprowadzał w niewolę z Jerozolimy do Babilonu Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, wraz ze wszystkimi wybitnymi mężami Judei i Jerozolimy. [21] To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, o naczyniach pozostałych w domu Pańskim, w pałacu króla judzkiego i w Jerozolimie: [22] Zostaną przeniesione do Babilonu i tam pozostaną aż do dnia, w którym się o nie zatroszczę - wyrocznia Pana. Wtedy je sprowadzę i przywrócę temu miejscu.

Rozdział 28

[1] W czwartym roku [panowania] Sedecjasza, króla judzkiego, w piątym miesiącu rzekł do mnie Chananiasz, syn Azzura, prorok z Gibeon, w domu Pańskim wobec kapłanów i całego ludu: [2] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Złamię jarzmo króla babilońskiego. [3] W ciągu dwóch lat przywrócę na to miejsce wszystkie naczynia domu Pańskiego, które zabrał Nabuchodonozor, król babiloński, z tego miejsca, wywożąc do Babilonu. [4] Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, i wszystkich uprowadzonych z Judy do Babilonu sprowadzę na to miejsce - wyrocznia Pana - skruszę bowiem jarzmo króla babilońskiego. [5] Prorok zaś Jeremiasz przemówił do proroka Chananiasza wobec kapłanów i całego ludu stojącego w domu Pańskim. [6] Prorok Jeremiasz powiedział: Niech się stanie! Niech tak Pan uczyni! Niech Pan wypełni twoje słowa, które prorokowałeś, sprowadzając naczynia z domu Pańskiego i wszystkich uprowadzonych w niewolę z Babilonu na to miejsce. [7] Posłuchaj jednak tego słowa, które powiem do twoich uszu i do całego ludu. [8] Prorocy, którzy byli przede mną i przed tobą od najdawniejszych czasów, prorokowali przeciw licznym krajom i przeciw wielkim królestwom o wojnie, nieszczęściu i zarazie. [9] Prorok, który przepowiada pomyślność, będzie uznany za proroka prawdziwie posłanego przez Pana, gdy się spełni przepowiednia prorocka. [10] Wtedy prorok Chananiasz wziął jarzmo z szyi Jeremiasza proroka i połamał je. [11] I powiedział Chananiasz wobec całego ludu: To mówi Pan: Tak samo skruszę jarzmo Nabuchodonozora, króla babilońskiego, znad szyi wszystkich narodów w ciągu dwóch lat. Jeremiasz zaś odszedł swoją drogą. [12] Po połamaniu jarzma, [wziętego] z szyi proroka Jeremiasza przez proroka Chananiasza, skierował Pan do Jeremiasza następujące słowo: [13] Idź i powiedz Chananiaszowi: To mówi Pan: Połamałeś jarzmo drewniane, lecz przygotowałeś zamiast niego jarzmo żelazne. [14] To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Wkładam jarzmo żelazne na szyję wszystkich tych narodów, aby służyły Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, i były mu poddane; także zwierzęta polne mu poddaję. [15] I rzekł prorok Jeremiasz do proroka Chananiasza: Słuchaj, Chananiaszu! Pan cię nie posłał, ty zaś pozwoliłeś żywić temu narodowi zwodniczą nadzieję. [16] Dlatego to mówi Pan: Oto usunę ciebie z powierzchni ziemi. [17] Umrzesz w tym roku, bo głosiłeś bunt przeciw Panu. I zmarł Chananiasz prorok w tym roku, w siódmym miesiącu.

Rozdział 29

[1] Taka jest treść listu, jaki prorok Jeremiasz posłał z Jerozolimy do pozostałych starszych na wygnaniu, do kapłanów, do proroków i do całego ludu, który Nabuchodonozor uprowadził w niewolę z Jerozolimy do Babilonii [2] po wyjściu z Jerozolimy króla Jechoniasza, królowej, dworzan, przywódców judzkich i jerozolimskich, kowali i ślusarzy. [3] [Posłał go] przez Eleazara, syna Szafana, i przez Gemariasza, syna Chilkiasza, których wysłał Sedecjasz, król judzki, do Nabuchodonozora, króla babilońskiego, do Babilonu. Brzmiał on tak: [4] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, do wszystkich uprowadzonych do niewoli, których pozwoliłem uprowadzić z Jerozolimy do Babilonu: [5] Budujcie domy i mieszkajcie w nich; zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce! [6] Bierzcie sobie żony i rodźcie synów i córki! Wybierajcie żony dla waszych synów i dawajcie córkom waszym mężów, by rodziły synów i córki; pomnażajcie się tam, a niech was nie ubywa! [7] Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem. Módlcie się do Pana za niego, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność. [8] Bo to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Nie dajcie się wprowadzić w błąd przez waszych proroków, którzy są wśród was, i przez waszych wróżbitów; nie zwracajcie uwagi na wasze sny, jakie śnicie. [9] Oni bowiem prorokują wam kłamstwo w moje imię. Nie posłałem ich - wyrocznia Pana. [10] To jednak mówi Pan: Gdy dla Babilonu upłynie siedemdziesiąt lat, nawiedzę was i wypełnię na was swoją pomyślną zapowiedź, by was znów przyprowadzić na to miejsce. [11] Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamyślam co do was - wyrocznia Pana - zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie. [12] Będziecie Mnie wzywać, zanosząc do mnie swe modlitwy, a ja was wysłucham. [13] Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca. [14] Ja zaś sprawię, że Mnie znajdziecie - wyrocznia Pana - <i odwrócę wasz los, zgromadzę spośród wszystkich narodów i z wszystkich miejsc, po których was rozproszyłem - wyrocznia Pana - i przyprowadzę was do miejsca, skąd was wygnałem>. [15] Mówicie wprawdzie: Pan wzbudził nam proroków w Babilonie. [16] Dobrze! To bowiem mówi Pan do króla zasiadającego na tronie Dawida i do całego ludu mieszkającego w tym mieście, do wszystkich braci, którzy nie poszli na wygnanie; [17] to mówi Pan Zastępów: Oto poślę między nich miecz, głód i zarazę; postąpię z nimi tak, jak z zepsutymi figami, które są tak niedobre, że się nie nadają do jedzenia. [18] Będę ich ścigał mieczem, głodem, zarazą; uczynię ich przedmiotem zgrozy dla wszystkich królestw ziemi, przedmiotem klątwy, postrachu, pośmiewiska i urągowiska między wszystkimi narodami, wśród których ich rozproszyłem, [19] za to, że nie słuchali moich słów - wyrocznia Pana - chociaż posyłałem im swoje sługi, proroków, nieustannie, a oni nie chcieli słuchać - wyrocznia Pana. [20] Słuchajcie więc słowa Pańskiego, wszyscy uprowadzeni do niewoli, których wypędziłem z Jerozolimy do Babilonu. [21] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela, do Achaba, syna Kolajasza, i do Sidkijasza, syna Maasejasza, którzy prorokowali wam kłamstwo w moje imię: Oto wydam ich w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, który zabije ich na waszych oczach. [22] I wszyscy Judejczycy, którzy znajdują się na wygnaniu w Babilonie, z ich przypadku będą brali przykład, by przeklinać w następujący sposób: Niech tobie Pan uczyni tak, jak Sidkijaszowi i Achabowi!, których król babiloński usmażył na ogniu, [23] ponieważ postępowali haniebnie w Izraelu, cudzołożąc z żonami swoich bliźnich i głosząc w moje imię słowa kłamstwa, czego im nie zleciłem. Ja wiem o tym i jestem świadkiem - wyrocznia Pana. [24] Do Szemajasza zaś Nechelamity powiesz: [25] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Ponieważ posłałeś w swoim własnym imieniu do całego narodu w Jerozolimie i do Sofoniasza, syna Massejasza, kapłana, i do wszystkich kapłanów list tej treści: [26] Pan ustanowił cię kapłanem w miejsce kapłana Jojady, byś był nadzorcą w domu Pańskim nad każdym wpadającym w szał i występującym jako prorok, byś go zakuł w kłodę i lżelazo. [27] Dlaczego więc nie przywołałeś do porządku Jeremiasza z Anatot, który wam prorokuje? [28] Przecież to on przysłał do nas, do Babilonii, wieść: Długo to potrwa. Budujcie domy i

mieszkajcie w nich, zakładajcie ogrody i spożywajcie ich owoce! [29] Kapłan Sofoniasz odczytał ten list w obecności proroka Jeremiasza. [30] Wtedy Pan skierował następujące słowo do Jeremiasza: [31] Poślij do wszystkich uprowadzonych do niewoli następujące słowa: To mówi Pan do Szemejasza Nechelamity: Ponieważ Szemejasz prorokował wam, mimo że go nie powołałem, i utwierdzał waszą ufność w kłamstwo, [32] dlatego to mówi Pan: Oto ukarzę Szemejasza Nechelamitę i jego potomstwo. Nie będzie miał nikogo, kto by mieszkał wśród tego ludu i kto by ujrzał pomyślność, jaką uczynię mojemu ludowi - wyrocznia Pana - gdyż głosił bunt przeciw Panu.

Rozdział 30

[1] Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza: [2] To mówi Pan, Bóg Izraela: Napisz w księdze wszystkie słowa, jakie powiedziałem do ciebie. [3] Bo oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - w których odmienię los mojego narodu, Izraela i Judy - mówi Pan. Przyprowadzę ich znów do ziemi, jaką dałem ich przodkom, i wezmą ją w posiadanie. [4] Następujące słowa wypowiedział Pan do Izraela i do Judy: [5] To mówi Pan: Usłyszeliśmy krzyk bolesny trwogi, a nie pokoju. [6] Pytajcie się i patrzcie: Czy mężczyzna może rodzić? Dlaczego widzę wszystkich mężczyzn z rękami na biodrach jak u rodzącej kobiety? Każda twarz powlekła się bladością. [7] Ach, jak wielki to dzień, nie ma on równego sobie! Będzie on czasem ucisku Jakuba, a jednak on zostanie zeń wybawiony! [8] W dniu tym - wyrocznia Pana Zastępów - skruszę jarzmo znad ich szyi, zerwę ich więzy, tak że nie będą więcej służyć obcym. [9] Będą zaś służyć Panu, swemu Bogu, i Dawidowi, swojemu królowi, którego im wzbudzę. [10] Ty się jednak nie bój, sługo mój Jakubie - wyrocznia Pana - i nie lękaj się, Izraelu, bo Ja cię wybawię z dalekiej ziemi, twoje potomstwo z kraju jego wygnania. Powróci Jakub i będzie zażywał nie zmąconego niczym pokoju, a nikt go nie będzie trwożył. [11] Ja bowiem jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię wybawić. Zgotuję zagładę wszystkim narodom, między którymi cię rozproszyłem, ciebie zaś nie wyniszczę. Ukarzę cię jednak sprawiedliwie i nie ujdziesz zupełnie bezkarnie. [12] To bowiem mówi Pan: Dotkliwa jest twoja klęska, nieuleczalna twoja rana. [13] Nikt się nie troszczy o twoją sprawę, nie ma lekarstwa, by cię uzdrowić. [14] Wszyscy, co cię kochali, zapomnieli o tobie, nie szukają już ciebie, gdyż dotknąłem ciebie, tak jak się rani wroga, surową karą. Przez wielką twą nieprawość pomnożyły się twoje grzechy. [15] Dlaczego krzyczysz z powodu twej rany, że ból twój nie da się uśmierzyć? Przez wielką twoją nieprawość i liczne twoje grzechy to ci uczyniłem. [16] Wszyscy jednak, co cię chcieli pochłonąć, sami ulegną pożarciu. Wszyscy, co ciebie uciskali, pójdą w niewolę. Ci, co grabili ciebie zostaną ograbieni. Wszystkich tych, co łupili ciebie, wydam na łup. [17] Albowiem przywrócę ci zdrowie i z ran ciebie uleczę - wyrocznia Pana - gdyż nazywają cię Odrzuconą, Syjonie, o którą się nikt nie troszczy. [18] To mówi Pan: Oto przywrócę do poprzedniego stanu namioty Jakuba i okażę miłosierdzie nad jego siedzibami. Miasto zostanie wzniesione na swych ruinach, a pałace staną na swoim miejscu. [19] Rozlegną się stamtąd hymny pochwalne i głosy pełne radości. Pomnożę ich, i nie zmaleje ich liczba, przysporzę im chwały, by nimi nikt nie pogardzał. [20] Jego synowie będą tak jak dawniej i jego zgromadzenie powstanie wobec Mnie; ukarzę natomiast wszystkich jego ciemiężców. [21] A jego władca będzie spośród niego, panujący jego będzie od niego pochodził. Zapewnię mu dostęp do Siebie, tak że się zbliży do Mnie. Bo kto inaczej miałby odwagę zbliżyć się do Mnie? - wyrocznia Pana. [22] Wy będziecie moim narodem, a Ja będę waszym Bogiem. [23] Oto wichura idzie od Pana, powstaje burza, spadnie ona na głowę niegodziwych. [24] Nie ustanie palący gniew Pana, dopóki nie dokona On i nie urzeczywistni zamiarów swego serca. Przy końcu dni to zrozumiecie.

Rozdział 31

[1] W tamtych czasach - wyrocznia Pana - będę Bogiem dla wszystkich pokoleń Izraela, one zaś będą moim narodem. [2] To mówi Pan: Znajdzie łaskę na pustyni naród ocalały od miecza; Izrael pójdzie do miejsca swego odpoczynku. [3] Pan się mu ukaże z daleka: Ukochałem cię odwieczną miłością, dlatego też zachowałem dla ciebie łaskawość. [4] Znowu cię zbuduję i będziesz odbudowana, Dziewico-Izraelu! Przyozdobisz się znów swymi bębenkami i wyjdziesz wśród tańców pełnych wesela. [5] Będziesz znów sadzić winnice na wzgórzach Samarii; uprawiający będą sadzić i zbierać. [6] Nadejdzie bowiem dzień, kiedy strażnicy znów zawołają na wzgórzach Efraima: Wstańcie, wstąpmy na Syjon, do Pana, Boga naszego! [7] To bowiem mówi Pan: Wykrzykujcie radośnie na cześć Jakuba, weselcie się pierwszym wśród narodów! Głoście, wychwalajcie i mówcie: Pan wybawił swój lud, Resztę Izraela! [8] Oto sprowadzę ich z ziemi północnej i zgromadzę ich z krańców ziemi. Są wśród nich niewidomi i dotknięci kalectwem, kobieta brzemienna wraz z położnicą: powracają wielką gromadą. [9] Oto wyszli z płaczem, lecz wśród pociech ich przyprowadzę. Przywiodę ich do strumienia wody równą drogą - nie potkną się na niej. Jestem bowiem ojcem dla Izraela, a Efraim jest moim synem pierworodnym. [10] Słuchajcie, narody, słowa Pańskiego, głoście na dalekich wyspach, mówiąc: Ten, co rozproszył Izraela, zgromadzi go i będzie czuwał nad nim jak pasterz nad swą trzodą. [11] Pan bowiem uwolni Jakuba, wybawi go z ręki silniejszego od niego. [12] Przyjdą i będą wykrzykiwać radośnie na wyżynie Syjonu i rozradują się błogosławieństwem Pana: zbożem, winem, oliwą, owcami i wołami. Życie ich będzie podobne do zroszonego ogrodu i nigdy już sił im nie zbraknie. [13] Wtedy ogarnie dziewicę radość wśród tańca, i młodzieńcy cieszyć się będą ze starcami. Zamienię bowiem ich smutek w radość, pocieszę ich i rozweselę po ich troskach. [14] Kapłanom dostarczę obficie tłuszczu, a naród mój nasyci się błogosławieństwem - wyrocznia Pana. [15] To mówi Pan: Słuchaj! W Rama daje się słyszeć lament i gorzki płacz. Rachel opłakuje swoich synów, nie daje się pocieszyć, bo już ich nie ma. [16] To mówi Pan: Powstrzymaj głos twój od lamentu, a oczy twoje od łez, bo jest nagroda na twe trudy - wyrocznia Pana - powrócą oni z kraju nieprzyjaciela. [17] Jest nadzieja dla twego potomstwa - wyrocznia Pana - wrócą synowie do swych granic. [18] Usłyszałem wyraźnie skargę Efraima: Ukarałeś mnie i podlegam karze jak nieoswojone cielę. Spraw, bym powrócił, a wtedy powrócę, bo jesteś Panem, Bogiem moim. [19] Gdy bowiem odwróciłem się, pożałowałem tego, a gdy zrozumiałem, uderzyłem się w biodro. Wstydzę się i jestem zmieszany, bo noszę hańbę mojej młodości. [20] Czy Efraim nie jest dla Mnie drogim synem lub wybranym dzieckiem? Ilekroć bowiem się zwracam przeciw niemu, nieustannie go wspominam. Dlatego się skłaniają ku niemu moje wnętrzności; muszę mu okazać miłosierdzie! - wyrocznia Pana. [21] Postaw sobie kamienie milowe, ustawiaj drogowskazy, zwróć uwagę na gościniec, na drogę, którą wychodziłaś. Powróć, Dziewico-Izraelu, powróć do tych twoich miast! [22] Dokądże będziesz chwiejna, Córko buntownicza? Pan bowiem stworzył nową rzecz na ziemi: niewiasta zatroszczy się o męża. [23] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Będzie się jeszcze powtarzać to słowo w ziemi judzkiej, w jej miastach, gdy odmienię ich los: Niech ci Pan błogosławi, niwo sprawiedliwości, święta góro! [24] Zamieszkają w tej ziemi Juda z wszystkimi swymi miastami, rolnicy i hodowcy bydła. [25] Bo pokrzepię spragnionego, a każdego, co łaknie, nasycę. [26] Przy tym się obudziłem i spojrzałem, a sen mój był mi przyjemny. [27] Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy zasieję dom Izraela i dom Judy nasieniem ludzi, nasieniem zwierząt. [28] Tak samo jak czuwałem nad nimi, by wyrywać i obalać, burzyć, niszczyć i sprowadzać nieszczęście, tak samo będę nad nimi czuwał, by budować i sadzić - wyrocznia Pana. [29] W tych dniach nie będą już więcej mówić: Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby, [30] lecz: Każdy umrze za swoje własne grzechy; każdemu, kto będzie spożywał cierpkie jagody, zdrętwieją zęby. [31] Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. [32]

Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich Władcą - wyrocznia Pana. [33] Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach - wyrocznia Pana: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. [34] I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: Poznajcie Pana! Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie - wyrocznia Pana, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał. [35] To mówi Pan, który ustanowił słońce, by świeciło w dzień, nadał prawa księżycowi i gwiazdom, by świeciły w nocy, który spiętrza morze, tak że huczą jego bałwany, imię Jego Pan Zastępów! [36] Jeśliby te prawa przestały działać przede Mną - wyrocznia Pana - wtedy i pokolenie Izraela przestałoby być narodem na zawsze przede Mną. [37] To mówi Pan: Jeśli jest możliwe zmierzyć niebo w górze i zbadać podstawy ziemi w dole, to i Ja także odrzucę całe pokolenie Izraela za to wszystko, co uczynili - wyrocznia Pana. [38] Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy zostanie odbudowane miasto Pańskie od wieży Chananeela do Bramy Narożnej. [39] I będzie się ciągnął dalej sznur do mierzenia prosto, aż do wzgórza Gareb, kierując się ku Goah. [40] Cała zaś Dolina trupów i popiołów i wszystkie pola aż do potoku Cedron, do rogu Bramy Końskiej ku wschodowi, będą święte dla Pana; nie zostaną już więcej zburzone ani zniszczone na wieki.

Rozdział 32

[1] Słowo, które Pan oznajmił Jeremiaszowi w dziesiątym roku panowania Sedecjasza, króla judzkiego, to jest w osiemnastym roku Nabuchodonozora. [2] Wtedy właśnie wojsko króla babilońskiego oblegało Jerozolimę, a prorok Jeremiasz znajdował się jako więzień w wartowni pałacu króla judzkiego. [3] Umieścił go tam pod strażą Sedecjasz, król judzki, zarzucając mu: Dlaczego prorokowałeś tymi słowami: To mówi Pan: Oto wydam to miasto w ręce króla babilońskiego i zdobędzie je. [4] Sedecjasz zaś, król judzki, nie ujdzie Chaldejczykom; wydam go bowiem niezawodnie w ręce króla babilońskiego, tak że będzie z nim mówił twarzą w twarz i zobaczy go oko w oko. [5] I uprowadzi Sedecjasza do Babilonu, by tam przebywał, dopóki go nie nawiedzę - - wyrocznia Pana. Jeśli będziecie walczyli z Chaldejczykami, doznacie niepowodzenia. [6] Jeremiasz zaś powiedział: Pan skierował do mnie następujące słowo: [7] Oto Chanameel, syn Szalluma, twego stryja, idzie do ciebie, by ci powiedzieć: Kup sobie moje pole w Anatot, ty bowiem posiadasz rodzinne prawo wykupu. [8] I przybył do mnie, do wartowni Chanameel, syn mojego stryja, zgodnie ze słowem Pańskim, i rzekł: Kup, proszę, moje pole, które się znajduje w Anatot w ziemi Beniamina, tobie bowiem przysługuje prawo dziedzictwa i wykupu. Kup je sobie! Zrozumiałem wtedy, ż [9] Kupiłem więc pole od Chanameela, syna mojego stryja w Anatot, i zapłaciłem mu należność: siedemnaście syklów srebra. [10] Spisałem więc kontrakt, zapieczętowałem, wziąłem świadków i odważyłem srebro na wadze. [11] Następnie wziąłem kontrakt kupna, dokument zapieczętowany - według przepisów prawnych - oraz otwarty [12] i dałem kontrakt kupna Baruchowi, synowi Neriasza, syna Machsejasza, w obecności Chanameela, syna mojego stryja, i w obecności świadków, podpisanych w kontrakcie kupna, i w obecności wszystkich mieszkańców Judy przebywających w wartowni. [13] Poleciłem zaś Baruchowi w ich obecności, co następuje: [14] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Weź te dokumenty, kontrakt kupna zapieczętowany i ten, który jest otwarty, i umieść je w glinianym naczyniu, by się zachowały przez długi czas. [15] To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Będą jeszcze w tym kraju kupować domy, pola i winnice. [16] Modliłem się do Pana po oddaniu kontraktu kupna Baruchowi, synowi Neriasza, tymi słowami: [17] Ach, Panie Boże, oto stworzyłeś niebo i ziemię wielką swoją mocą i wyciągniętym ramieniem. Żadna rzecz nie jest niemożliwa dla Ciebie. [18] Ty, co okazujesz łaskawość tysiącom, lecz karzesz grzechy ojców oddając zapłatę w zanadrze ich potomków, Boże mocny, którego imię jest Pan Zastępów! [19] Potężny jesteś w radzie i wielki w czynie. Oczy Twoje są otwarte na wszystkie czyny ludzkie, by oddać każdemu według jego postępowania i według owoców jego uczynków. [20] Czyniłeś znaki i cuda w ziemi egipskiej, aż do dziś w Izraelu i wśród ludzi; wyrobiłeś sobie imię, jakie posiadasz dziś. [21] Wyprowadziłeś naród swój, Izraela, z ziemi egipskiej wśród znaków i cudów, potężną ręką, wyciągniętym ramieniem i wśród wielkiej trwogi. [22] Dałeś im tę ziemię, którą przyrzekłeś uroczyście dać ich przodkom - ziemię opływającą w mleko i miód. [23] Przyszli i wzięli ją w posiadanie, ale nie słuchali Twego głosu, nie postępowali zgodnie z Twym prawem, nie spełniali tego wszystkiego, co im nakazałeś. Dlatego sprowadziłeś na nich wszystkie te nieszczęścia. [24] Oto wały oblężnicze podchodzą pod miasto, by je zdobyć. Miasto zaś będzie wydane w ręce Chaldejczyków, nacierających na nie, na skutek miecza, głodu i zarazy. Wypełniło się, co zapowiedziałeś: oto sam widzisz. [25] Ty zaś, Panie Boże, powiedziałeś: Kup sobie pole za pieniądze, zawołaj świadków! Tymczasem miasto zostanie wydane w ręce Chaldejczyków. [26] Wtedy Pan skierował do Jeremiasza następujące słowo: [27] Oto Ja jestem Pan, Bóg wszelkiego ciała; czy jest może dla Mnie coś niemożliwego? [28] Dlatego to mówi Pan: Oto wydam to miasto w ręce Chaldejczyków i w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i zdobędzie je. [29] Wkroczą do niego Chaldejczycy nacierający na to miasto, podłożą ogień pod to miasto i spalą je: domy, w których składano na dachach ofiary Baalowi oraz wylewano płyny na ofiarę innym bogom, by Mnie obrażać. [30] Albowiem od swej młodości synowie Izraela i synowie Judy czynili

jedynie zło wobec Mnie istotnie, synowie Izraela jedynie obrażali Mnie dziełami swych rąk - wyrocznia Pana. [31] Tak, powodem gniewu i oburzenia było dla Mnie to miasto od dnia, gdy je zbudowano, aż do dziś, przeto muszę je usunąć sprzed mojego oblicza, [32] na skutek całej nieprawości Izraela i Judy, jakiej się dopuszczali, by Mnie drażnić: oni, ich królowie, dostojnicy, kapłani i prorocy, tak mieszkańcy Judy, jak mieszkańcy Jerozolimy. [33] Obrócili się do Mnie tyłem, a nie twarzą, i mimo że ich pouczałem niestrudzenie, nie chcieli usłuchać ani przyjąć upomnienia. [34] Umieścili swe obrzydliwe bożki w domu, nad którym wzywano mojego Imienia, by go zbezcześcić. [35] I zbudowali wyżyny Baala w dolinie Ben-Hinnom, by ofiarować swych synów i swoje córki ku czci Molocha. Nie poleciłem im tego ani Mi na myśl nie przyszło, by można czynić coś tak odrażającego i doprowadzać Judę do grzechu. [36] Teraz więc to mówi Pan, Bóg Izraela, o tym mieście, o którym wy mówicie, że będzie wydane w ręce króla babilońskiego mieczem, głodem i zarazą. [37] Oto zgromadzę ich ze wszystkich krajów, do których ich wypędziłem w przystępie gniewu i wielkiego oburzenia. Sprowadzę ich na to miejsce i pozwolę im mieszkać bezpiecznie. [38] I będą moim narodem, Ja zaś będę ich Bogiem. [39] Dam im jedno serce i jedną zasadę postępowania, by się Mnie zawsze bali dla swego dobra i swych potomków. [40] Zawrę zaś z nimi przymierze wieczne, mocą którego nie zaprzestanę im wyświadczać dobra. Napełnię ich serca moją bojaźnią, by się już nie odwracali ode Mnie. [41] Cieszyć się będę, wyświadczając im dobrodziejstwa, osadzę ich trwale w tej ziemi - z całego swego serca i z całej swej duszy. [42] To bowiem mówi Pan: Jak sprowadziłem na ten naród to wielkie nieszczęście, tak sprowadzę na nich wszelkie dobrodziejstwo, jakie im przyrzekłem. [43] Będą jeszcze nabywać pola w tej ziemi, o której mówicie: Jest ona pustkowiem bez ludzi i zwierząt, poddana władzy Chaldejczyków. [44] Będą kupować pola za pieniądze, będą spisywać kontrakty, pieczętować, zwoływać świadków z ziemi Beniamina, w okolicach Jerozolimy, w miastach judzkich, w miastach górskich, w miastach nizinnych i w miastach południowych, bo odmienię ich los - wyrocznia P

Rozdział 33

[1] Powtórnie skierował Pan słowo do Jeremiasza, gdy ten był jeszcze uwięziony w wartowni. [2] To mówi Pan, który stworzył ziemię i ukształtował ją, nadając jej trwałość - wyrocznia Pana. [3] Wołaj do Mnie, a odpowiem ci, oznajmię ci rzeczy wielkie i niezgłębione, jakich nie znasz. [4] To bowiem mówi Pan, Bóg Izraela, o domach tego miasta, o domach królów judzkich, które zostaną zniszczone, o wałach i mieczach: [5] Idą walczyć z Chaldejczykami, by napełnić miasto zwłokami ludzi, których zabiję w przystępie swego gniewu. Zakryłem bowiem swe oblicze przed tym miastem na skutek całej ich nieprawości. [6] Oto podniosę je odnowione, uleczę i uzdrowię ich oraz objawię im obfity pokój i bezpieczeństwo. [7] I odmienię los Judy i los Izraela, odbudowując ich jak przedtem. [8] Oczyszczę ich ze wszystkich grzechów, jakimi wykroczyli przeciw Mnie, i odpuszczę wszystkie ich występi, którymi zgrzeszyli przeciw Mnie i wypowiedzieli Mi posłuszeństwo. [9] Jerozolima zaś będzie radością, chwałą i dumą wśród wszystkich narodów ziemi, które usłyszą o dobrodziejstwach, jakie jej wyświadczyłem. Będą się one lękać i drżeć wobec wszelkich przejawów dobroci i pomyślności jaką jej dałem. [10] To mówi Pan: Na tym miejscu, o którym mówicie: Jest to pustkowie bez ludzi i bez trzody - w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy, opuszczonych, bezludnych, niezamieszkałych i bez trzody rozlegnie się jeszcze [11] głos radości i głos wesela, głos oblubieńca i oblubienicy, głos tych, co mówią, składając ofiary dziękczynne w domu Pańskim: Wychwalajmy Pana Zastępów, bo dobry jest Pan, bo na wieki Jego łaskawość. Odmienię bowiem los tego kraju na taki, jaki był przedte [12] To mówi Pan Zastępów: W miejscu tym opuszczonym, bezludnym i bez trzody i we wszystkich jego miastach będzie znów schronisko dla pasterzy, pędzących trzodę do legowiska. [13] W miastach górskich, w miastach nizinnych, w miastach Negebu, w ziemi Beniamina, w okolicach Jerozolimy i w miastach judzkich znów będą stada przechodzić przez ręce tego, który je liczy - mówi Pan. [14] Oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy wypełnię pomyślną zapowiedź, jaką obwieściłem domowi izraelskiemu i domowi judzkiemu. [15] W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomstwo sprawiedliwe; będzie wymierzać prawo i sprawiedliwość na ziemi. [16] W owych dniach Juda dostąpi zbawienia, a Jerozolima będzie mieszkała bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: Pan naszą sprawiedliwością. [17] To bowiem mówi Pan: Nie zabraknie Dawidowi potomka zasiadającego na tronie domu Izraela. [18] Kapłanom-lewitom zaś nie zabraknie człowieka, który by stał przede Mną, by spalać ofiary z pokarmów i zabijać żertwy po wszystkie dni. [19] Pan skierował słowo do Jeremiasza: [20] To mówi Pan: Jeżeli możecie złamać moje przymierze z dniem i moje przymierze z nocą, tak że nie nastąpi ani dzień, ani noc w swoim właściwym czasie, [21] to może być także zerwane moje przymierze z moim sługą Dawidem, by nie miał syna zasiadającego jako król na jego tronie, i z moimi sługami, kapłanami-lewitami. [22] Jak niezliczone są zastępy niebieskie, niezmierzony piasek morski, tak samo pomnożę potomstwo sługi mojego, Dawida, i moich sług, lewitów. [23] Pan skierował do Jeremiasza następujące słowo: [24] Czy nie zauważyłeś, co ten lud mówi: Pan odrzucił dwie rodziny, które wybrał. Tak więc gardzą moim ludem, jak gdyby już nie był narodem dla nich. [25] To mówi Pan: Jeżeli nie istnieje moje przymierze z dniem i nocą, jeśli nie ustaliłem praw nieba i ziemi, [26] wtedy rzeczywiście odrzucę potomstwo Jakuba i Dawida, mojego sługi, tak że nie wezmę z jego rodu panujących nad potomkami Abrahama, Izaaka i Jakuba. Odmienię bowiem ich los i zlituję się nad nimi.

Rozdział 34

[1] Słowo, jakie skierował Pan do Jeremiasza, gdy Nabuchodonozor, król babiloński, z całym swym wojskiem, wszystkie królestwa ziemi mu poddane oraz wszystkie narody toczyli walkę o Jerozolimę i wszystkie jej miasta. [2] To mówi Pan, Bóg Izraela: Idź i mów do króla judzkiego, Sedecjasza. Powiedz mu: To mówi Pan: Oto oddam to miasto w ręce króla babilońskiego, który wyda je na pastwę ognia. [3] Ty zaś nie ujdziesz jego ręki, lecz zostaniesz niezawodnie pojmany i wydany w jego ręce. Zobaczysz wtedy króla babilońskiego oko w oko, będzie on z tobą mówił twarzą w twarz, i pójdziesz do Babilonu. [4] Posłuchaj jednakże słowa Pańskiego, Sedecjaszu, królu judzki. To mówi Pan o tobie: Nie umrzesz od miecza. [5] Umrzesz spokojnie, i podobnie jak palono wonności dla twoich przodków, dawniejszych królów, którzy byli przed tobą, tak będą palić i dla ciebie. Będą śpiewać także dla ciebie pieśń żałobną: Biada, panie! Albowiem Ja wyrzekłem to słowo - wyrocznia Pana. [6] Prorok Jeremiasz powiedział wszystkie te słowa do Sedecjasza, króla judzkiego w Jerozolimie. [7] Wojsko zaś króla babilońskiego prowadziło walkę przeciw Jerozolimie i wszystkim miastom judzkim, które broniły się jeszcze: przeciw Lakisz i Azeka. Tylko bowiem te miasta obronne utrzymywały się spośród miast judzkich. [8] Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza po zawarciu przez króla Sedecjasza z całym ludem jerozolimskim umowy głoszącej powszechną wolność. [9] Każdy miał obdarzyć wolnością swego niewolnika Hebrajczyka i niewolnicę Hebrajkę. Nikomu nie wolno było trzymać u siebie brata swego Judejczyka jako niewolnika. [10] Wszyscy dostojnicy i ludzie, którzy zawarli umowę, zgodzili się wypuścić na wolność każdy swego niewolnika lub niewolnicę i nie zmuszać ich więcej do służby u siebie. Wyraziwszy zgodę, wypuścili ich na wolność. [11] Potem jednak zmienili zdanie i sprowadzili niewolników i niewolnice, których obdarzyli wolnością, zmuszając, by się stali znów niewolnikami i niewolnicami. [12] Wtedy skierował Pan do Jeremiasza następujące słowo: [13] To mówi Pan, Bóg Izraela: Z waszymi przodkami, gdy wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej, z domu niewoli, zawarłem przymierze, które mówiło: [14] Po upływie siedmiu lat wypuścicie na wolność każdy brata swego, Hebrajczyka, który zaprzedał się tobie w niewolę i służył przez sześć lat; wypuścisz go od siebie jako człowieka wolnego! Przodkowie wasi jednak nie usłuchali Mnieani nie nakłonili swego uch [15] Wy zaś nawróciliście się dzisiaj i uczyniliście to, co jest słuszne wobec Mnie, ogłaszając powszechne uwolnienie. Zawarliście umowę wobec Mnie w domu, nad którym wzywano mojego Imienia. [16] Zmieniliście jednak zdanie i znieważyliście moje Imię. Sprowadziliście każdy swego niewolnika i swoją niewolnicę, których obdarzyliście wolnością według ich uznania, następnie zaś zmusiliście ich, by byli u was niewolnikami i niewolnicami. [17] Dlatego to mówi Pan: Nie usłuchaliście Mnie, by ogłosić wolność każdy bratu i współziomkowi swemu; oto puszczam was wolno - na miecz, zarazę i głód. Uczynię z was nadto przedmiot budzący przerażenie u wszystkich królestw ziemi. [18] A z ludźmi, którzy przekroczyli umowę ze Mną, którzy nie wypełnili warunków umowy zawartej wobec Mnie, postąpię jak z cielcem, którego oni przecięli na dwie części, by przejść między nimi. [19] Przywódców judzkich, dostojników jerozolimskich, dworzan, kapłanów i cały lud kraju, co przechodził między częściami cielęcia ofiarnego, [20] wydam w ręce ich nieprzyjaciół i w ręce tych, co nastają na ich życie. Zwłoki ich staną się żerem dla ptaków powietrznych i zwierząt lądowych. [21] Sedecjasza zaś, króla judzkiego, i jego przywódców wydam w ręce ich nieprzyjaciół, w ręce tych, co nastają na ich życie, w ręce wojska króla babilońskiego, które teraz odeszło od was. [22] Oto wydam rozkaz - wyrocznia Pana - sprowadzę ich znów przeciw temu miastu. Będą walczyć przeciw niemu, zdobędą je i spalą ogniem; miasta zaś judzkie uczynię bezludnym pustkowiem.

Rozdział 35

[1] Słowo, jakie Pan skierował do Jeremiasza w czasach Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego: [2] Idź do rodziny Rekabitów, rozmawiaj z nimi, przyprowadź ich do domu Pańskiego do jednej z sal i daj im wino do picia! [3] Zabrałem więc Jaazaniasza, syna Jeremiasza, syna Chabassiniasza, i jego braci, wszystkich jego synów i całą rodzinę Rekabitów [4] i wprowadziłem ich do domu Pańskiego, do sali synów Chanana, syna Jigdaliasza, męża Bożego, która się znajduje w pobliżu sali książąt, nad salą Maasejasza, syna Szalluma, strażnika progu. [5] Postawiłem następnie przed członkami rodziny Rekabitów naczynia napełnione winem oraz kubki i powiedziałem do nich: Pijcie wino! [6] Odrzekli zaś: Nie pijemy wina. Jonadab bowiem syn Rekaba, nasz praojciec, nakazał nam: Nie będziecie pili wina na wieki ani wy, ani wasi synowie. [7] Nie będziecie budować domu, nie będziecie siać, nie będziecie sadzić winnicy ani jej posiadać, lecz będziecie mieszkać w namiotach przez całe życie, abyście długo żyli na ziemi, na której jesteście wędrowcami. [8] Byliśmy posłuszni poleceniu Jonadaba, syna Rekaba, naszego praojca, we wszystkim, co nam nakazał. Powstrzymujemy się od picia wina przez całe życie, zarówno my sami, jak nasze żony, nasi synowie i nasze córki. [9] Nie budujemy domów mieszkalnych, nie posiadamy ani winnic, ani pól, ani nasion. [10] Mieszkamy w namiotach, będąc posłuszni i postępując według wszelkich wskazówek Jonadaba, naszego praojca. [11] Gdy zaś Nabuchodonozor, król babiloński, nadciągnął przeciw krajowi, powiedzieliśmy: Chodźcie, schrońmy się do Jerozolimy przed wojskiem chaldejskim i przed wojskiem aramejskim! Zamieszkaliśmy więc w Jerozolimie. [12] Do Jeremiasza zaś Pan skierował następujące słowo: [13] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Idź i mów do mężów judzkich i do mieszkańców Jerozolimy: Czy nie przyjęliście pouczenia, by słuchać mojego słowa - wyrocznia Pana. [14] Słowa Jonadaba, syna Rekaba, jakie polecił swoim synom, zostały wprowadzone w życie. Zakazywały picia wina, więc nie piją do dzisiejszego dnia, bo są posłuszni zaleceniom swego praojca. Ja tymczasem mówiłem do was nieustannie, lecz nie usłuchaliście Mnie. [15] I posyłałem do was nieustannie wszystkich moich sług, proroków, z poleceniem: Nawróćcie się każdy ze swego przewrotnego postępowania, poprawcie wasze uczynki, a nie chodźcie za innymi bóstwami, by im służyć, a wtedy będziecie mogli mieszkać w ziemi, jaką [16] Tak, synowie Jonadaba, syna Rekaba, wprowadzili w życie nakaz swego praojca, jaki im zlecił, a naród ten nie usłuchał Mnie. [17] Dlatego to mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraela: Oto sprowadzę na Judę i na wszystkich mieszkańców Jerozolimy nieszczęście, jakie postanowiłem przeciw nim. Albowiem mówiłem do nich, a nie słuchali, wołałem do nich, a nie odpowiedzieli. [18] Do rodziny Rekabitów zaś powiedział Jeremiasz: To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Ponieważ byliście posłuszni poleceniom Jonadaba, waszego praojca, przestrzegając wszystkich jego nakazów i wypełniając wszystko, co wam zlecił, [19] dlatego to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Nie zabraknie Jonadabowi, synowi Rekaba, potomka, który by stał zawsze przede Mną.

Rozdział 36

[1] Roku czwartego panowania Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, skierował Pan do Jeremiasza następujące słowo: [2] Weź sobie zwój do pisania i napisz w nim wszystkie słowa, jakie powiedziałem do ciebie przeciw Izraelowi, przeciw Judzie i przeciw wszystkim narodom od dnia, kiedy zacząłem mówić do ciebie, od czasów Jozjasza aż do dziś. [3] Może mieszkańcy Judy, słuchając o nieszczęściach, jakie zamierzam sprowadzić na nich, nawrócą się każdy ze swego przewrotnego postępowania, tak że będę mógł odpuścić ich występki i grzechy. [4] Zawołał więc Jeremiasz Barucha, syna Neriasza, a Baruch spisał pod dyktando Jeremiasza a zwoju do pisania wszystkie słowa Pana, jakie On powiedział do niego. [5] Następnie Jeremiasz polecił Baruchowi: Mam zakaz i nie mogę wchodzić do domu Pańskiego. [6] Idź więc ty i odczytaj słuchającemu ludowi w świątyni, w dzień postu, słowa Pańskie ze zwoju, który zapisałeś pod moje dyktando. Czytaj także wszystkim słuchającym mieszkańcom Judy przychodzącym ze swych miast! [7] Może skierują swe błaganie przed oblicze Pana i nawrócą się każdy ze swego przewrotnego postępowania. Wielki jest bowiem gniew i zapalczywość, jakimi Pan grozi temu ludowi. [8] I postąpił Baruch, syn Neriasza, zgodnie ze wszystkimi poleceniami proroka Jeremiasza, czytając w świątyni słowa Pańskie ze zwoju. [9] Zdarzyło się, że w piątym roku panowania Jojakima, syna Jozjasza, króla judzkiego, w dziewiątym miesiącu zwołano na post przed Panem cały lud Jerozolimy i cały lud, który przychodził z miast judzkich do Jerozolimy. [10] Wtedy odczytał Baruch z księgi słuchającemu ludowi słowa Jeremiasza w domu Pańskim, w sali Gemariasza, syna Szafana, kanclerza, na górnym dziedzińcu u wejścia do Bramy Nowej domu Pańskiego. [11] Usłyszał zaś Micheasz, syn Gemariasza, syna Szafana, wszystkie słowa Pańskie z księgi. [12] I zszedł do domu królewskiego, do komnaty kanclerza. Siedzieli tam wszyscy przywódcy: Eliszama, kanclerz, Delajasz, syn Szemajasza, Elnatan, syn Akbora, Gemariasz, syn Szafana, Sedecjasz, syn Chananiasza, i pozostali dostojnicy. [13] Oznajmił im Micheasz wszystkie słowa, jakie słyszał, gdy Baruch czytał z księgi słuchającemu ludowi. [14] Do Barucha więc wszyscy przywódcy posłali Judiego, syna Netaniasza, syna Szelemiasza, syna Kusziego, by mu powiedział: Weź do ręki zwój, z którego czytałeś ludowi, i chodź! I wziął Baruch, syn Neriasza, zwój do ręki i przyszedł do nich. [15] Powiedzieli zaś do niego: Usiądź, proszę, i przeczytaj nam! Czytał więc Baruch wobec nich. [16] Gdy usłyszeli wszystkie słowa, przelękli się i mówili jeden do drugiego: Musimy zawiadomić króla o całym tym zdarzeniu. [17] Zapytali nadto Barucha: Powiedz nam, proszę, jak napisałeś wszystkie te słowa? Pod jego dyktando? [18] Baruch zaś odpowiedział im: Własnymi ustami dyktował mi wszystkie te słowa, a ja zapisywałem atramentem w księdze. [19] Przywódcy powiedzieli do Barucha: Idź, ukryjcie się, ty i Jeremiasz, a niech nikt nie wie, gdzie jesteście! [20] Następnie udali się na dziedziniec pałacu do króla. Zwój pozostawili w komnacie kanclerza Eliszamy, a króla powiadomili o całej tej sprawie. [21] Król posłał Judiego, by przyniósł zwój. Judi więc zabrał go z komnaty kanclerza Eliszamy i czytał go w obecności króla i w obecności wszystkich dostojników, stojących przy królu. [22] Król przebywał w rezydencji zimowej jak zwykle w dziewiątym miesiącu, a naczynie z rozżarzonymi węglami płonęło przed nim. [23] Gdy Judi przeczytał trzy lub cztery kolumny, odcinał je król nożem pisarskim i rzucał do ognia, który był w naczyniu, dopóki cały zwój nie spłonął w ogniu, który był w naczyniu. [24] Król i wszyscy jego dworzanie słysząc te słowa nie przelękli się ani nie rozdarli swoich szat. [25] Elnatan jednak, Delajasz i Gemariasz nalegali na króla, by nie palił zwoju. Lecz ich nie usłuchał. [26] I rozkazał król Jerachmeelowi, synowi królewskiemu, Serajaszowi, synowi Azariela, i Szelemiaszowi, synowi Abdeela, pochwycić Barucha, sekretarza, oraz proroka Jeremiasza. Krył ich jednak Pan. [27] Po spaleniu przez króla zwoju ze słowami, jakie Baruch spisał pod dyktando Jeremiasza, skierował Pan do Jeremiasza następujące słowo: [28] Weź sobie inny zwój i spisz w nim wszystkie poprzednie słowa, jakie były w pierwszym zwoju, spalonym przez Jojakima, króla judzkiego. [29] O Jojakimie zaś, królu

judzkim, powiesz: To mówi Pan: Spaliłeś ten zwój, mówiąc: Dlaczego napisałeś w nim: na pewno przyjdzie król babiloński, zniszczy ten kraj i ogołoci go z ludzi i zwierząt? [30] Dlatego to mówi Pan o Jojakimie, królu judzkim: Nie będzie miał potomka, który by zasiadał na tronie Dawida. Zwłoki jego będą wystawione na upał dnia i na chłód nocy. [31] Ukarzę go, jego potomstwo oraz jego dworzan za ich grzechy i sprowadzę na nich, na mieszkańców Jerozolimy i na wszystkich mieszkańców Judy całe nieszczęście, jakie zapowiedziałem na nich za to, że Mnie nie słuchali. [32] Jeremiasz wziął inny zwój, dał go Baruchowi, synowi Neriasza, który spisał w nim pod dyktando Jeremiasza wszystkie słowa księgi, jaką spalił Jojakim, król judzki. Nadto zostały dodane liczne dalsze słowa podobne do tamtych.

Rozdział 37

[1] W miejsce Jechoniasza, syna Jojakima, władzę objął Sedecjasz. Ustanowił go królem nad ziemią judzką król babiloński, Nabuchodonozor. [2] Ani on, ani jego dworzanie, ani lud ziemi nie słuchali słów Pana, jakie im mówił za pośrednictwem proroka Jeremiasza. [3] Król Sedecjasz posłał Jukala, syna Szelemiasza, i Sofoniasza, syna Maasejasza, kapłana, do proroka Jeremiasza, by powiedzieli: [4] Módl się za nas do Pana, Boga naszego! Jeremiasz zaś chodził swobodnie wśród ludu; jeszcze nie wtrącono go do więzienia. [5] Wojsko faraona wyruszyło tymczasem z Egiptu. Gdy usłyszeli tę nowinę Chaldejczycy oblegający Jerozolimę, odstąpili od niej. [6] Prorok zaś Jeremiasz otrzymał następujące słowo Pańskie: [7] To mówi Pan, Bóg Izraela: Tak powiecie królowi judzkiemu, który was posłał do Mnie po radę. Oto wojsko faraona, który spieszy wam z pomocą, wróci do swego kraju, do Egiptu. [8] Chaldejczycy zaś powrócą i podejmą walkę przeciw temu miastu, zdobędą je i spalą ogniem. [9] To mówi Pan: Nie zwódźcie samych siebie, powtarzając: Z pewnością odejdą Chaldejczycy! Albowiem nie odejdą. [10] Nawet gdybyście pobili całe wojsko Chaldejczyków walczących z wami, tak że zostałoby z nich jedynie niewielu rannych, to każdy z nich podniósłby się ze swego namiotu, by wydać to miasto na pastwę ognia. [11] Tymczasem gdy wojsko chaldejskie odstąpiło od Jerozolimy z powodu wojska faraona, [12] Jeremiasz chciał wyjść z Jerozolimy i udać się do ziemi Beniamina, by tam dokonać podziału majątku wśród swoich. [13] Gdy przybył do Bramy Beniamina, gdzie się znajdował dowódca straży imieniem Jirijjasz, syn Szelemiasza, syna Chananiasza, ten zatrzymał proroka Jeremiasza, mówiąc: Przechodzisz do Chaldejczyków! [14] Jeremiasz zaś odrzekł: Nieprawda! Nie przechodzę do Chaldejczyków. Ale ten go nie słuchał. Jirijjasz pochwycił Jeremiasza i zaprowadził przed przywódców. [15] Przywódcy się rozgniewali na Jeremiasza i bili go, następnie wtrącili do więzienia w domu Jonatana, kanclerza, który zamienili na więzienie. [16] Jeremiasz więc dostał się do sklepionego lochu i pozostawał tam przez dłuższy czas. [17] Następnie posłał król Sedecjasz, by go przyprowadzono. Król wypytywał się go potajemnie w swoim domu, mówiąc: Czy masz słowo od Pana? Jeremiasz zaś odrzekł: Mam. I powiedział: Będziesz wydany w ręce króla babilońskiego. [18] I rzekł Jeremiasz do króla Sedecjasza: Co zawiniłem tobie, twoim dworzanom i temu ludowi, że wtrąciliście mnie do więzienia? [19] Gdzie są wasi prorocy, którzy przepowiadali wam: Nie nadejdzie król babiloński przeciw wam i przeciw temu krajowi? [20] Teraz zaś posłuchaj, proszę, panie mój, królu! Niech błaganie moje cię poruszy! Nie odsyłaj mnie do domu Jonatana, kanclerza, bym tam nie umarł. [21] Król Sedecjasz wydał rozkaz, by trzymano Jeremiasza pod strażą w wartowni i by dawano mu po bochenku chleba dziennie z ulicy piekarzy, dopóki nie wyczerpie się chleb w mieście. I pozostał Jeremiasz na dziedzińcu w wartowni.

Rozdział 38

[1] Szefatiasz, syn Matana, Godoliasz, syn Paszchura, Jukal, syn Szelemiasza, i Paszchur, syn Malkiasza, usłyszeli słowa, które Jeremiasz mówił do całego ludu: [2] To mówi Pan: Kto pozostanie w tym mieście, umrze od miecza, głodu i zarazy; kto zaś przejdzie do Chaldejczyków, pozostanie przy życiu. Jako zdobycz będzie miał swoje własne życie i utrzyma je. [3] To mówi Pan: Miasto to zostanie nieuchronnie wydane w ręce wojska króla babilońskiego, który je zdobędzie. [4] Przywódcy więc powiedzieli do króla: Niech umrze ten człowiek, bo naprawdę obezwładnia on ręce żołnierzy, którzy pozostali w tym mieście, i ręce całego ludu, gdy mówi do nich podobne słowa. Człowiek ten nie szuka przecież pomyślności dla tego ludu, lecz nieszczęścia. [5] Król Sedecjasz odrzekł: Oto jest w waszych rękach! Nie mógł bowiem król nic uczynić przeciw nim. [6] Wzięli więc Jeremiasza i wtrącili go, spuszczając na linach, do cysterny Malkiasza, syna królewskiego, która się znajdowała na dziedzińcu wartowni. W cysternie zaś nie było wody, lecz błoto; zanurzył się więc Jeremiasz w błocie. [7] Skoro usłyszał Kuszyta Ebedmelek, jeden z dworzan domu królewskiego, że wrzucono Jeremiasza do cysterny - król przebywał właśnie w Bramie Beniamina - [8] wyszedł z domu królewskiego i rzekł do króla: [9] Panie mój, królu! źle zrobili ci ludzie, tak postępując z prorokiem Jeremiaszem i wrzucając go do cysterny. Przecież umrze z głodu w tym miejscu, zwłaszcza że nie ma już chleba w mieście. [10] Rozkazał król Kuszycie Ebedmelekowi: Weź sobie stąd trzech ludzi i wyciągnij proroka Jeremiasza z cysterny, zanim umrze. [11] Ebedmelek zabrał ludzi z sobą, poszedł do domu królewskiego, do szatni zapasowej, wziął stamtąd podartą odzież oraz znoszone szaty i spuścił je na linach Jeremiaszowi do cysterny. [12] I rzekł Ebedmelek do Jeremiasza: Podłóżże sobie podartą odzież i znoszone szaty pod pachy swoich ramion, pod liny! Jeremiasz uczynił to. [13] Wydobyli więc Jeremiasza na linach i wyciągnęli z cysterny; i przebywał Jeremiasz w wartowni na dziedzińcu. [14] Król Sedecjasz posłał, by przyprowadzono proroka Jeremiasza do niego, przy trzecim wejściu do domu Pańskiego. Król powiedział do Jeremiasza: Zapytam cię o jedną rzecz; nie ukrywaj nic przede mną! [15] I rzekł Jeremiasz do Sedecjasza: Jeżeli ci powiem, każesz mnie z pewnością zabić, jeśli zaś dam tobie radę, nie usłuchasz mnie. [16] Przysiągł więc król Sedecjasz potajemnie Jeremiaszowi tymi słowami: Na życie Pana, który nam dał to życie, nie każę cię zabić ani nie wydam cię w ręce ludzi nastających na twe życie! [17] Jeremiasz powiedział wtedy do Sedecjasza: To mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraela. Jeżeli dobrowolnie wyjdziesz do dowódców króla babilońskiego, uratujesz swoje życie, a miasto to nie ulegnie pożodze ognia; ty zaś będziesz żył wraz ze swą rodziną. [18] Jeżeli zaś nie wyjdziesz do dowódców króla babilońskiego, miasto to dostanie się w ręce Chaldejczyków, którzy spalą je ogniem; ty zaś nie ujdziesz ich ręki. [19] Król Sedecjasz powiedział do Jeremiasza: Obawiam się mieszkańców Judy, którzy przeszli do Chaldejczyków, by czasem mnie nie wydano w ich ręce i by mnie nie wyszydzili. [20] Jeremiasz jednak odrzekł: Nie wydadzą. Posłuchaj, proszę, głosu Pana w sprawie, o której ci mówiłem, a wyjdzie ci to na dobre i pozostaniesz przy życiu. [21] Jeżeli zaś odmówisz poddania się, taką scenę pokazał mi Pan: [22] Oto wszystkie kobiety, jakie pozostały w domu królewskim, prowadzone do dowódców króla babilońskiego, wołają: Zwiedli cię i otumanili twoi dobrzy przyjaciele. Nogi twoje ugrzęzły w błocie, oni zaś uciekli. [23] Wszystkie twoje żony i twoi synowie zostaną zaprowadzeni do Chaldejczyków, a i ty nie ujdziesz ich rąk. Pochwyci cię bowiem król babiloński, a miasto to zostanie spalone ogniem. [24] Sedecjasz zaś rzekł do Jeremiasza: Niech nikt nie wie o tej rozmowie, a nie umrzesz. [25] Gdy usłyszą przywódcy, że rozmawiałem z tobą, przyjdą do ciebie i rzekną: Powiedz nam, proszę, co mówiłeś do króla? Nic nie ukrywaj przed nami, bo inaczej zabijemy cię! A co mówił król? [26] Wtedy powiesz im: Przedłożyłem królowi swą prośbę, żeby mnie znów nie posłał do domu Jonatana, abym tam nie umarł. [27] Rzeczywiście przyszli do Jeremiasza wszyscy przywódcy, by go wypytywać. Odpowiedział im zatem ściśle według polecenia króla, tak że pozostawili go w spokoju; nie

rozeszła się bowiem ta sprawa. [28a] Jeremiasz przebywał nadal w wartowni aż do dnia zdobycia Jerozolimy. [28b] Gdy Jerozolima została zdobyta...

Rozdział 39

[1] W dziewiątym roku panowania Sedecjasza, króla judzkiego, w dziesiątym miesiącu przybył Nabuchodonozor, król babiloński, z całym swoim wojskiem pod Jerozolimę i oblegali ją. [2] W roku jedenastym Sedecjasza, w czwartym miesiącu, dziewiątego dnia uczyniono wyłom w mieście. [3] Weszli wtedy wszyscy dowódcy króla babilońskiego i obrali sobie siedzibę w Bramie Środkowej: Nergal-sar-eser z Sin-Magir, Nebuszazban, rab saris, Nergal-sar-eser, rab mag, oraz wszyscy pozostali dowódcy króla babilońskiego. [4] Widząc to Sedecjasz, król judzki, i wszyscy wojownicy uciekli, wychodząc nocą z miasta drogą prowadzącą przez ogród królewski, przez bramę między dwoma murami; wybrali drogę ku Arabie. [5] Lecz wojsko chaldejskie ścigało ich i dopędziło Sedecjasza na nizinach Jerycha. Pojmali go więc i zaprowadzili do Ribla, w kraju Chamat, do Nabuchodonozora, króla babilońskiego, który wydał na niego wyrok. [6] Król babiloński zabił synów Sedecjasza w Ribla, na jego oczach; również wszystkich dostojników judzkich kazał król babiloński zabić. [7] Natępnie wyłupił oczy Sedecjaszowi i kazał go zakuć w podwójne brązowe kajdany, by go uprowadzić do Babilonu. [8] Chaldejczycy spalili nadto dom królewski oraz domy ludu, mury zaś Jerozolimy zburzyli. [9] Resztę ludu, który pozostał w mieście, i zbiegów, którzy mu się oddali, i pozostałych rzemieślników, Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, uprowadził do niewoli do Babilonu. [10] Natomiast część ubogiej ludności, nie posiadającej niczego, pozostawił Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, w ziemi judzkiej; dał im tego dnia winnice i pola. [11] Co do Jeremiasza wydał Nabuchodonozor, król babiloński, następujący rozkaz przez Nebuzaradana, dowódcę straży przybocznej: [12] Weź go i miej go na oku, a nie czyń mu nic złego, lecz postąp z nim stosownie do życzeń, jakie ci wyjawi. [13] Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, Nebuszazban, rab saris, Nergal-sar-eser, rab mag, oraz wszyscy dowódcy króla babilońskiego [14] kazali więc sprowadzić Jeremiasza z dziedzińca wartowni i powierzyli go Godoliaszowi, synowi Achikama, syna Szafana, by go zwolnił do domu. W ten sposób przebywał wśród ludu. [15] Do Jeremiasza zaś, gdy jeszcze był uwięziony na dziedzińcu wartowni, Pan skierował następujące słowo: [16] Idź, powiedz Kuszycie Ebedmelekowi: To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela. Oto zamierzam wypełnić swą zapowiedź przeciw temu miastu ku zagładzie, a nie ku pomyślności. [17] Tego zaś dnia, gdy się to stanie na twoich oczach, ocalę ciebie - wyrocznia Pana - tak że nie będziesz wydany w ręce ludzi, przed którymi odczuwasz lęk. [18] Z całą bowiem pewnością uratuję ciebie i nie zostaniesz zabity mieczem, a swoje życie mieć będziesz jako zdobycz, albowiem Mnie ufałeś - wyrocznia Pana.

Rozdział 40

[1] Słowo, które Pan skierował do Jeremiasza po uwolnieniu go z Rama przez Nebuzaradana, dowódcę straży przybocznej. On to wydobył go, gdy był skuty łańcuchami wśród wszystkich zesłanych z Jerozolimy i Judy, którzy mieli być odprowadzeni do Babilonu. [2] Zabrał więc naczelnik straży Jeremiasza i rzekł do niego: Pan, Bóg twój, przepowiedział nieszczęście temu miejscu; [3] wypełnił i uczynił Pan, jak przepowiedział. Zgrzeszyliście bowiem przeciw Panu, nie słuchaliście Jego głosu i dlatego spotkał was taki los. [4] Teraz zaś oto uwalniam cię z więzów, jakie masz na swych rękach. Jeżeli wydaje ci się korzystne pójść ze mną do Babilonu, chodź! Wtedy będę miał ciebie pod opieką. Jeżeli zaś wydaje cię niekorzystne pójść ze mną do Babilonu, zostań! Spójrz, cały kraj masz przed sobą; idź tam, dokąd uważasz za dobre i słuszne się udać. [5] Wróć do Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana, którego król babiloński uczynił zarządcą miast judzkich, i zamieszkaj z nim wśród ludu lub też udaj się, dokąd będziesz uważał za słuszne. Następnie dał mu dowódca straży przybocznej zapasy oraz podarunki i zwolnił go. [6] Jeremiasz więc udał się do Godoliasza, syna Achikama, do Mispa i przebywał z nim wśród ludu, który pozostał w kraju. [7] Gdy zaś usłyszeli wszyscy dowódcy wojsk, znajdujący się w terenie, oni sami i ich ludzie, że król babiloński uczynił zarządcą kraju Godoliasza, syna Achikama, i że uczynił go zwierzchnikiem mężczyzn i kobiet, dzieci i ubogich ziemi, którzy nie zostali zesłani do Babilonu, [8] przyszli do Godoliasza do Mispa: Izmael, syn Netaniasza, Jochanan i Jonatan, synowie kareacha, Serajasz, syn Tanchumeta, synowie Efaja z Netofa, Jezaniasz, syn Maakatyty, oni sami wraz ze swoimi ludźmi. [9] Godoliasz, syn Achikama, syna Szafana, złożył im i ich ludziom przysięgę mówiąc: Nie bójcie się służyć Chaldejczykom! Pozostańcie w kraju i bądźcie poddani królowi babilońskiemu, a będzie się wam dobrze powodziło. [10] Ja przebywam w Mispa jako przedstawiciel u Chaldejczyków, którzy przyjdą do nas; wy natomiast zbierajcie wino, owoce i oliwę gromadźcie w swych naczyniach, a przebywajcie w miastach, które wzięliście w posiadanie. [11] Także wszyscy mieszkańcy Judy, którzy przebywali w ziemi moabskiej u Ammonitów i w Edomie i w innych krajach, usłyszeli, że król babiloński pozostawił resztę w Judzie i że ustanowił nad nimi Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana, jako zarządcę. [12] Powrócili więc wszyscy mieszkańcy Judy z wszystkich miejsc, po których się rozproszyli, i przyszli do ziemi judzkiej do Godoliasza, do Mispa; i zebrali wino i owoce bardzo obficie. [13] Jochanan zaś, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojskowi stacjonujący w polu przyszli do Godoliasza do Mispa [14] i powiedzieli do niego: Czy ci wiadomo, że Baalis, król Ammonitów, posłał Izmaela, syna Netaniasza, by cię pozbawił życia? Lecz nie uwierzył im Godoliasz, syn Achikama. [15] Tymczasem Jochanan, syn Kareacha, przemówił potajemnie do Godoliasza w Mispa: Pójdę i zabiję Izmaela, syna Netaniasza, tak że nikt nie będzie wiedział. Dlaczego ma on ciebie zamordować, a wszyscy mieszkańcy Judy, którzy skupili się przy tobie, mają ulec rozproszeniu, reszta zaś Judy zagładzie? [16] Godoliasz, syn Achikama, powiedział do Jochanana, syna Kareacha: Nie możesz popełnić takiego czynu, bo to, co mówisz o Izmaelu, jest kłamstwem.

Rozdział 41

[1] W siódmym miesiącu przybył Izmael, syn Netaniasza, syna Eliszamy, z królewskiego rodu, wraz z dziesięciu ludźmi do Godoliasza, syna Achikama, do Mispa. [2] Podczas gdy tam ucztowali wspólnie w Mispa, powstał Izmael, syn Netaniasza, oraz dziesięciu ludzi, których miał z sobą, i zamordowali mieczem Godoliasza, syna Achikama, syna Szafana. Zabił więc tego, którego król babiloński ustanowił zarządcą kraju. [3] Nadto zabił Izmael wszystkich mieszkańców Judy, którzy mu towarzyszyli w Mispa, Chaldejczyków, którzy tam przebywali, oraz żołnierzy. [4] Następnego dnia po zamordowaniu Godoliasza, gdy nikt jeszcze o tym nie wiedział, [5] przyszli ludzie z Sychem, z Szilo i Samarii w liczbie osiemdziesięciu z ogolonymi brodami, rozdartymi szatami i pokryci nacięciami. Nieśli oni z sobą ofiary z pokarmów i kadzidło, by je złożyć w domu Pańskim. [6] Izmael, syn Netaniasza, wyszedł im naprzeciw z Mispa, podczas gdy oni postępowali naprzód płacząc. Gdy ich spotkał, rzekł do nich: Chodźcie do Godoliasza, syna Achikama! [7] Gdy zaś weszli do miasta, Izmael, syn Netaniasza, i ludzie, którzy z nim byli, zabili ich i wrzucili do cysterny. [8] Dziesięciu ludzi spośród tychże powiedziało jednak do Izmaela: Nie zabijajcie nas, bo mamy w polu ukryte zapasy: pszenicę, jęczmień, oliwę i miód. Wstrzymał się więc, nie zabijając ich wraz z ich towarzyszami. [9] Cysterna zaś, do której wrzucił Izmael zwłoki zabitych ludzi, była tą wielką cysterną, jaką zbudował Asa przeciw Baszy, królowi izraelskiemu. Tę to cysternę Izmael, syn Netaniasza, napełnił pomordowanymi. [10] Następnie uprowadził Izmael resztę ludu, który był w Mispa, oraz córki królewskie, które Nebuzaradan, dowódca gwardii, powierzył Godoliaszowi, synowi Achikama. Izmael, syn Nataniasza, zabrał ich z sobą i wyruszył, by przejść do Ammonitów. [11] Gdy usłyszał Jochanan, syn Kareacha, i inni dowódcy wojskowi, którzy z nim byli, o wszystkich zbrodniach, jakie popełnił Izmael, syn Netaniasza, [12] zebrali wszystkich ludzi i poszli walczyć z Izmaelem, synem Netaniasza. Spotkali go u wielkiego stawu w Gibeonie. [13] Wszystkich ludzi, którzy byli z Izmaelem ogarnęła radość, gdy ujrzeli Jochanana, syna Kareacha, wraz z innymi towarzyszącymi mu przywódcami. [14] Odwrócił się więc cały lud, który uprowadził Izmael z Mispa, i przeszedł znów do Jochanana, syna Kareacha. [15] Izmael zaś, syn Netaniasza, zbiegł wraz z ośmiu ludźmi przed Jochananem i odszedł do Ammonitów. [16] Jochanan, syn Kareacha, i inni towarzyszący mu dowódcy wojskowi zabrali więc resztę ludu, który uprowadził Izmael, syn Netaniasza, z Mispa po zabiciu Godoliasza, syna Achikama, mężczyzn, kobiety, dzieci jak i dworzan, których uprowadził z Gibeonu. [17] Wyruszyli w drogę i zatrzymali się w Gerut Kimham, w pobliżu Betlejem, by udać się w dalszą drogę do Egiptu, [18] dalej od Chaldejczyków. Bali się ich bowiem, gdyż Izmael, syn Netaniasza, zamordował Godoliasza, syna Achikama, którego król babiloński ustanowił zarządcą kraju.

Rozdział 42

[1] Wszyscy dowódcy wojskowi wraz z Jochananem, synem Kareacha, i Jezaniaszem, synem Hoszajasza, oraz cały lud od małego do wielkiego przyszli [2] i powiedzieli do proroka Jeremiasza: Niech nasza prośba znajdzie posłuch u ciebie! Módl się za nami do twojego Pana Boga, za całą tę resztę - bo pozostało nas niewielu z wielkiej liczby, jak to nas sam widzisz - [3] aby twój Pan Bóg wskazał nam drogę, którą mamy pójść, i co mamy czynić. [4] Prorok Jeremiasz odpowiedział im: Dobrze! Będę się modlił do waszego Pana Boga, zgodnie z waszym życzeniem. Każde słowo, jakie mi Pan powie o was, oznajmię wam, nie tając przed wami niczego. [5] Oni zaś rzekli do Jeremiasza: Bóg nam świadkiem wiernym i prawdomównym, że postąpimy we wszystkim według tego, co Pan, twój Bóg, objawi dla nas. [6] Czy będzie to dobre, czy złe, usłuchamy głosu naszego Pana Boga, do którego cię posyłamy, aby się nam dobrze powodziło, gdyż posłuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego. [7] Po upływie dziesięciu dni Pan skierował do Jeremiasza słowo. [8] Zwołał więc Jeremiasz Jochanana, syna Kareacha, wszystkich dowódców wojskowych, którzy mu towarzyszyli, oraz cały lud, od małego o wielkiego [9] i powiedział do nich: To mówi Pan, Bóg Izraela, do którego mnie posłaliście, by przedstawił Mu waszą prośbę. [10] Jeżeli będziecie nadal mieszkać w tym kraju, wzmocnię was, a nie zniszczę, zasadzę was, a nie wyrwę; ogarnął Mnie bowiem żal nad nieszczęściem, jakie wam uczyniłem. [11] Nie obawiajcie się króla babilońskiego, przed którym drżycie. Nie bójcie się go - wyrocznia Pana - bo Ja jestem z wami, by was ocalić i uwolnić z jego ręki. [12] Okażę wam miłosierdzie, tak że się zlituje nad wami i pozwoli wam zamieszkać w waszej ziemi. [13] Jeżeli zaś postanowicie, nie słuchając głosu Pana, waszego Boga: Nie chcemy przebywać w tym kraju [14] i powiecie: Nie! Raczej chcemy udać się do ziemi egipskiej, gdzie nie będziemy oglądać ani wojny, ani słyszeć głosu trąby, ani łaknąć chleba. Tam chcemy zamieszkać, [15] to wtedy posłuchajcie słowa Pańskiego, reszto Judy. To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Jeżeli powzięliście zdecydowane postanowienie, by udać się do Egiptu i pójdziecie, by się tam osiedlić, [16] dosięgnie was tam, w ziemi egipskiej, miecz, którego się obawiacie, oraz głód, którego się lękacie, będzie szedł za wami nieodłącznie w Egipcie; tam też pomrzecie. [17] Wszyscy zaś ludzie, którzy decydują się pójść do Egiptu, by się tam osiedlić, umrą od miecza, głodu i zarazy. Żaden z nich nie ujdzie i nie uniknie nieszczęścia, jakie zamierzam na nich sprowadzić. [18] To bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Tak jak się rozpętał mój gniew i oburzenie na mieszkańców Jerozolimy, tak się rozpęta mój gniew przeciw wam, którzy chcecie się udać do Egiptu. Staniecie się przedmiotem złorzeczenia, zgrozy, przekleństwa i obelgi, a miejsca tego już więcej nie ujrzycie. [19] Pan powiedział do was, reszto Judy: Nie pójdziecie do Egiptu. Wiedzcie dobrze, że ostrzegałem was dzisiaj. [20] Naprawdę narażaliście lekkomyślnie życie, gdy wysłaliście mnie do Pana, Boga waszego, zlecając: Módl się za nami do naszego Pana Boga i oznajmij nam wszystko, co powie Pan, nasz Bóg, a wykonamy to. [21] Oznajmiłem wam więc dzisiaj, lecz nie chcecie słuchać głosu Pana, Boga waszego, o tym wszystkim, z czym mnie posłał do was. [22] Teraz zaś wiedzcie dobrze, że pomrzecie od miecza, głodu i zarazy w miejscu, do którego chcecie się udać, by tam osiąść.

Rozdział 43

[1] Gdy Jeremiasz skończył głosić całemu ludowi wszystkie słowa Pana, Boga ich, wszystkie mianowicie te słowa, które Pan do nich skierował, [2] rzekli Azariasz, syn Hoszajasza, i Jochanan, syn Kareacha, oraz wszyscy ludzie zuchwali do Jeremiasza: Kłamstwo głosisz! Nie posłał cię Pan, nasz Bóg, byś mówił: Nie chodźcie do Egiptu, by się tam osiedlić! [3] Raczej Baruch, syn Neriasza, podburza cię przeciw nam, by nas wydać w ręce Chaldejczyków, którzy nas zabiją lub uprowadzą do Babilonu. [4] Jochanan, syn Kareacha, wszyscy dowódcy wojskowi i cały naród nie usłuchali głosu Pana nakazującego pozostać w ziemi judzkiej. [5] Zabrał więc Jochanan, syn Kareacha, i wszyscy dowódcy wojskowi całą resztę Judy, która powróciła z różnych okolic, gdzie byli rozproszeni, by zamieszkać w ziemi judzkiej, [6] mężczyzn, kobiety, dzieci, córki królewskie i wszystkie osoby, które Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, zostawił wraz z Godoliaszem, synem Achimaka, synem Szafana, nadto i proroka Jeremiasza oraz Barucha, syna Neriasza. [7] Poszli przeto do Egiptu, nie usłuchawszy głosu Pana, i dotarli do Tachpanches. [8] W Tachpanches Pan skierował do Jeremiasza następujące słowo: [9] Weź do ręki wielkie kamienie i w obecności ludzi z Judy włóż je w zaprawę murarską, tak jak cegłę przy wejściu do domu faraona w Tachpanches. [10] Powiesz im: to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto posyłam, by sprowadzić Nabuchodonozora, króla babilońskiego, mojego sługę. Ustawi on swój tron na tych kamieniach, które wkopałeś, i rozstawi swój baldachim nad nimi. [11] Przyjdzie i pobije kraj egipski; kogo skaże na śmierć, pójdzie na śmierć, kogo na niewolę, pójdzie do niewoli, kogo na ścięcie mieczem, pójdzie pod miecz. [12] Podłoży ogień pod domy bóstw egipskich, spali je lub wywiezie; oczyści z robactwa Egipt, jak oczyszcza pasterz z wszy swoje szaty, i wyjdzie z niego bezpiecznie. [13] Połamie też stele Domu Słońca, który się znajduje w kraju egipskim, a domy bóstw egipskich zniszczy ogniem.

Rozdział 44

[1] Słowo, jakie zostało skierowane do Jeremiasza - dla wszystkich ludzi z Judy mieszkających w kraju egipskim, dla mieszkających w Migdol, w Tachpanches, w Nof oraz w kraju Patros. [2] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Widzieliście całe nieszczęście, jakie sprowadziłem na Jerozolimę i na wszystkie miasta judzkie. Są one dzisiaj ruiną i nie ma w nich mieszkańców, [3] za ich nieprawość, którą popełniali, aby Mnie pobudzać do gniewu. Chodzili składać ofiary i służyć obcym bogom, których nie znali ani oni, ani wasi przodkowie. [4] Mimo że posyłałem do was nieustannie wszystkich moich sług, proroków, by mówili: Nie czyńcie przecież tych wstrętnych rzeczy, których nienawidzę! [5] nie chcieli słuchać ani nie nakłonili swych uszu, by się odwrócić od swej nieprawości i by nie składać ofiar obcym bogom. [6] Wybuchł więc mój wielki gniew i zapłonął przeciw miastom judzkim, przeciw ulicom Jerozolimy, tak że zostały obrócone w ruinę i pustkowie, jak to trwa do dziś. [7] A teraz to mówi Pan, Bóg Zastępów, Bóg Izraela: Dlaczego sprowadzacie wielkie nieszczęście na samych siebie, przyczyniając się do wyniszczenia spośród Judy mężczyzn, kobiet, dzieci i niemowląt, tak że nie pozostanie z was nawet reszta? [8] Dlaczego pobudzacie Mnie do gniewu uczynkami waszych rąk, składając ofiary obcym bogom w ziemi egipskiej, gdzieście się osiedlili na wytępienie i na przekleństwo, i urągowisko u wszystkich narodów ziemi? [9] Czy zapomnieliście o nieprawościach waszych przodków, nieprawościach królów judzkich, nieprawościach ich żon, swoich własnych nieprawościach i o nieprawościach waszych żon, jakie popełnialiście w kraju judzkim i na ulicach Jerozolimy? [10] Do dziś nie okazali skruchy ani lęku, ani nie postępowali według mojego Prawa i moich przykazań, jakie nałożyłem wam i waszym przodkom. [11] Dlatego to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto zwrócę swe oblicze przeciw wam na wasze nieszczęście, by wyniszczyć wszystkich ludzi z Judy. [12] Usunę resztę Judy, która postanowiła pójść do Egiptu, by się tam osiedlić. Wyginą wszyscy w ziemi egipskiej: padną od miecza, od głodu i wyginą od małego do wielkiego; pomrą od miecza i od głodu, staną się przedmiotem przekleństwa, zgrozy, złorzeczenia i urągowiska. [13] Tak samo ukarzę zamieszkujących w ziemi egipskiej, jak ukarałem Jerozolimę: mieczem, głodem i zarazą. [14] Nikt nie ujdzie ani się nie ocali z reszty Judy, która przyszła się osiedlić w ziemi egipskiej w nadziei na powrót do ziemi judzkiej, dokąd tęsknicie z całej duszy. Nie powróci nikt, chyba tylko niedobitki. [15] Wszyscy mężowie, którzy wiedzieli, iż żony ich składają ofiary obcym bogom, i wszystkie kobiety stojące w wielkiej gromadzie oraz cały lud mieszkający w ziemi egipskiej, w Patros, odpowiedzieli: [16] Nie posłuchamy polecenia, jakie nam przekazałeś w imię Pana. [17] Raczej wprowadzimy w czyn wszystko, co postanowiliśmy sobie: składać ofiary kadzielne królowej nieba, składać na jej cześć ofiary płynne, podobnie jak to czyniliśmy my, nasi przodkowie, nasi królowie oraz nasi przywódcy w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy. Wtedy mieliśmy pod dostatkiem chleba, powodziło się nam dobrze i nie spotkało nas nic złego. [18] Od czasu, gdy zaprzestaliśmy składać królowej nieba ofiary kadzielne i płynne, cierpimy niedostatek wszystkiego i giniemy od miecza lub głodu. [19] A kobiety powiedziały: Ilekroć składamy królowej nieba ofiary kadzielne i płynne, czyż nie za wiedzą naszych mężów przygotowujemy dla niej ciastka z jej wizerunkiem albo wylewamy płynne ofiary? [20] Jeremiasz zaś rzekł do całego ludu, do mężczyzn, do kobiet i do wszystkich ludzi, którzy dali mu tę odpowiedź: [21] Czy Pan nie pamięta już i nie zachowuje w swym sercu ofiar, jakie składaliście w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy wy, wasi przodkowie, królowie, przywódcy i prosty lud? [22] Pan nie mógł już znieść niegodziwości waszych postępków ani ohydnych czynów, jakie popełnialiście. Dlatego kraj wasz został obrócony w ruinę, w pustkowie, stał się przedmiotem klątwy, bez mieszkańców - jak to trwa do dziś. [23] Za to, że składaliście ofiary kadzielne i grzeszyliście przeciw Panu, że nie słuchaliście głosu Pana i nie postępowaliście zgodnie z Jego Prawem, Jego przykazaniami i Jego rozporządzeniami, przyszło na was takie nieszczęście, jakie trwa dzisiaj. [24] Następnie

powiedział Jeremiasz do całego ludu i do wszystkich kobiet: Słuchajcie słowa Pańskiego, cały ludu judzki, przebywający w Egipcie! [25] To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Wy, kobiety, mówicie to własnymi ustami i wykonujecie własnymi rękami, mówiąc: Wypełnimy niezawodnie nasze śluby, jakie uczyniłyśmy, by ofiarować kadzidło królowej nieba i wylewać na jej cześć płyny. Dobrze! Wypełniajcie więc swe śluby, wylewajcie płynne ofiary! [26] Dlatego posłuchajcie słowa Pańskiego, cały Judo, mieszkający w ziemi egipskiej. Przysiągłem na swe wielkie Imię - mówi Pan - że w całym Egipcie nigdy nie będzie już wzywane moje Imię przez kogokolwiek z Judy, który by mówił: Na życie Pana! [27] Oto czuwam nad wami na wasze nieszczęście, a nie na pomyślność. Wszyscy ludzie z Judy znajdujący się w ziemi egipskiej wyginą doszczętnie od miecza i głodu. [28] Ci, co się uratują od miecza, powrócą do ziemi judzkiej w bardzo małej liczbie, aby poznała cała reszta Judy, która przybyła do ziemi egipskiej celem osiedlenia się, czyje słowo się wypełni: moje czy ich. [29] To będzie dla was znakiem - wyrocznia Pana - że ukarzę was w tym miejscu, abyście poznali, że moje słowa wypełnią się całkowicie na wasze nieszczęście. [30] To mówi Pan: Oto wydam faraona Chofrę, króla egipskiego, w ręce jego nieprzyjaciół i w ręce tych, co nastają na jego życie, podobnie jak wydałem Sedecjasza, króla judzkiego, w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, jego wroga, czyhającego na jego życie.

Rozdział 45

[1] Słowo, jakie prorok Jeremiasz oznajmił Baruchowi, synowi Neriasza, gdy spisał on w księdze tamte słowa pod dyktando Jeremiasza w czwartym roku panowania króla judzkiego Jojakima, syna Jozjasza. [2] To mówi Pan, Bóg Izraela, do ciebie, Baruchu: [3] Mówisz: Biada mi! Pan bowiem dodaje zgryzotę do mego bólu. Słabnę od wzdychania, nie znajduję wytchnienia. [4] Powiesz mu tak: To mówi Pan: Oto, co zbudowałem, burzę, a co zasadziłem, wypleniam. [5] Ty zaś chcesz szukać wielkich rzeczy dla siebie? Nie szukaj! Sprowadzę bowiem nieszczęście na wszelkie ciało - wyrocznia Pana - lecz tobie dam twoje życie jako zdobycz wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz.

Rozdział 46

[1] Słowa, jakie zostały skierowane do proroka Jeremiasza o narodach: [2] O Egipcie. O wojsku faraona Neko, króla egipskiego, które się znajdowało nad rzeką Eufratem, w Karkemisz, a które pobił Nabuchodonozor, król babiloński w czwartym roku panowania króla judzkiego, Jojakima, syna Jozjasza. [3] Przygotujcie puklerz i tarczę, ruszajcie do boju! [4] Zakładajcie koniom uprząż i dosiadajcie rumaków! Stańcie w szeregu w hełmach, ostrzcie włócznie, przywdziewajcie pancerze! [5] Co ja widzę? Pełni są przerażenia, ustępują cofając się. Ich bohaterowie pobici, uciekają w popłochu, nie oglądając się. Trwoga dokoła - wyrocznia Pana! [6] Nie zdoła umknąć najzwinniejszy ani zbiec najsilniejszy; na północy, nad brzegiem rzeki Eufratu, chwieją się i upadają. [7] Kim jest ten, co się podnosi jak Nil, a wody jego pienią się jak potoki? [8] Egipt się podnosi jak Nil, a wody jego pienią się jak potoki, gdy mówi: Pójdę pokryć ziemię, zniszczyć miasto i jego mieszkańców! [9] Wspinajcie się, konie! Pędźcie, rydwany! Ruszajcie, wojownicy, Kuszyci i Putyci, trzymający tarcze i Ludyjczycy, naciągający łuki! [10] A dzień ten jest u Pana, Boga Zastępów, dniem odwetu, by się pomścić nad swymi wrogami. Miecz pochłonie, nasyci się i ugasi pragnienie ich krwią, albowiem rzeź to ofiarna dla Pana, Boga Zastępów, w ziemi północy, nad Eufratem. [11] Wejdź do Gileadu i przynieś balsam, Dziewico, Córo Egiptu! Daremnie mnożysz lekarstwa, nie ma dla ciebie uzdrowienia. [12] Usłyszały narody o twej hańbie, ziemia się napełniła twoim bolesnym wołaniem. Jeden wojownik potknął się o drugiego, obaj razem upadli. [13] Słowo, jakie skierował Pan do proroka Jeremiasza o najeździe Nabuchodonozora, króla babilońskiego, w celu pokonania Egiptu: [14] Głoście w Egipcie, obwieszczajcie w Migdol! Niech usłyszą w Nof i Tachpanches! Mówcie: Przygotuj się, uzbrój, albowiem miecz pochłonie wszystko dokoła ciebie. [15] Dlaczego został powalony twój Apis? Nie zdołał się utrzymać, bo Pan go popchnął. [16] Coraz częściej się chwieje, aż wreszcie pada. Wtedy mówi jeden do drugiego: Wstańmy i wracajmy do naszego narodu, do naszej ojczystej ziemi przed nieprzyjacielskim mieczem. [17] Nazwijcie faraona, króla egipskiego, imieniem: Wrzawa, gdy czas upłynął. [18] Na moje życie - wyrocznia Króla - Pan Zastępów Jego imię, naprawdę przyjdzie on jak Tabor między górami i jak Karmel wśród morza. [19] Przygotuj sobie tłumoki na wygnanie, mieszkanko - córo Egiptu! Nof bowiem zostanie obrócone w pustkowie, spalone i pozbawione mieszkańców. [20] Przepiękną jałowicą jest Egipt, lecz ściga ją bąk z północy. [21] Także jego najemnicy wśród niej są jakby tucznymi jałowicami. Albowiem oni się również odwrócą, uciekną razem, nie wytrzymają. Nadchodzi bowiem dzień ich nieszczęścia, czas ich kary. [22] Jego głos jest podobny do syczącego węża; idą bowiem oni przemocą, uzbrojeni siekierą, zdążają przeciw niemu podobni do drwalów. [23] Ścinają jego las - wyrocznia Pana - jest bowiem nieprzenikniony. Liczniejsi są od szarańczy, tak że nie można ich zliczyć. [24] Pełna hańby jest Córa Egiptu, wydana w ręce narodu z północy. [25] Pan Zastępów, Bóg Izraela, mówi: Oto ukarzę Amona w No, faraona, Egipt i jego bóstwa oraz jego królów, faraona i tych, co w nim pokładają ufność. [26] Wydam zatem ich w ręce tych, co nastają na ich życie, w ręce Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i w ręce jego sług. Później jednak będzie on zamieszkały jak przedtem - wyrocznia Pana. [27] Ty się jednak nie bój, sługo mój, Jakubie, nie lękaj się, Izraelu, albowiem Ja cię wybawię z dalekiego kraju, twoje potomstwo z ziemi jego wygnania. Powróci Jakub i będzie zażywał niezmąconego niczym pokoju, a nikt go nie będzie trwożył. [28] Nie bój się, sługo mój, Jakubie - wyrocznia Pana - bo jestem z tobą, bo zgotuję zagładę wszystkim narodom, wśród których cię rozproszyłem. Ciebie zaś nie wyniszczę; ukarzę cię jednak sprawiedliwie - nie ujdzie ci wina bezkarnie.

Rozdział 47

[1] Słowo Pana, które zostało skierowane do proroka Jeremiasza przeciw Filistynom, nim faraon zdobył Gazę. [2] To mówi Pan: Oto się wody spiętrzą od północy i zamienią we zburzony potok. Zaleją kraj i wszystko, co go napełnia, miasta oraz ich mieszkańców. Wtedy ludzie krzyk podniosą i wyć będą wszyscy mieszkańcy ziemi [3] na odgłos tętentu kopyt jego koni, dudnienia jego rydwanów, terkotu ich kół. Ojcowie nie będą zważać na synów, gdyż osłabły im ręce. [4] Nadszedł bowiem dzień, by zniszczyć wszystkich Filistynów. I wytępię wszystkie niedobitki, mogące nieść pomoc dla Tyru i Sydonu. Pan zniszczy naprawdę Filistynów, pozostałość z wyspy Kaftor. [5] Ostrzyżona jest do cna Gaza, spustoszony Aszkelon. Aszdod, reszto Anakitów, dokądże będziesz sobie czynić nacięcia? [6] Biada, mieczu Pański! Jak długo nie zaznasz spoczynku? Wróć do swej pochwy, powstrzymaj się i uspokój! [7] Jakże ma on zaznać spokoju, skoro Pan wydał mu rozkaz? Przeciw Aszkelonowi i przeciw brzegom morza - tam go skierował.

Rozdział 48

[1] O Moabie. To mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Biada, albowiem Nebo jest spustoszone, zdobyte jest Kiriataim, pohańbiona została Cytadela i napełniona przerażeniem. [2] Nie ma już sławy Moabu, w Cheszbon obmyślają przeciw niemu zgubę: Chodźmy, wytępmy go spośród narodów! Także ty, Madmen, ulegniesz zagładzie - za tobą pójdzie miecz. [3] Słuchaj! Krzyk z Choronaim, spustoszenie i wielka klęska. [4] Moab jest pokonany! Słychać krzyk aż do Soar. [5] Droga górska do Luchit - wchodzą nią wśród płaczu. Na stromej drodze z Choronaim słychać okrzyk klęski: [6] Uciekajcie! Ratujcie swe życie! Stańcie się jak tamaryszek na pustyni! [7] Tak, ponieważ pokładałaś ufność w swych twierdzach i w swych skarbach, będziesz także ty zdobyta. Kemosz pójdzie na wygnanie wraz ze swymi kapłanami i przywódcami. [8] Niszczyciel przyjdzie do każdego miasta, żadne miasto nie ocaleje. Ulegnie spustoszeniu Dolina i zostanie zniszczona Równina, jak to zapowiedział Pan. [9] Dajcie skrzydła Moabowi, by szybko uleciał. Miasta jego zostaną spustoszone, tak że nikt w nich nie zamieszka. [10] Przeklęty ten, co wypełnia dzieło Pańskie niedbale! Przeklęty ten, który swój miecz powstrzymuje od krwi! [11] Moab się cieszył spokojem od swojej młodości, spoczywał bezpiecznie na swoich drożdżach. Nie był przelewany z naczynia do naczynia ani nie szedł na wygnanie. Dlatego też zachował swój smak, a zapach jego nie uległ zmianie. [12] Dlatego więc nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy poślę piwnicznych i przeleją go, naczynia jego opróżnią, a dzbany jego potłuką. [13] I będzie się wstydzić Moab Kemosza, tak jak się dom Izraela wstydził Betel, w którym pokładał nadzieję. [14] Jak możesz mówić: Jesteśmy bohaterami, prawdziwymi wojownikami? [15] Niszczyciel Moabu nadchodzi ku niemu, najlepsi jego wojownicy idą na stracenie - wyrocznia Króla - Pan Zastępów ma On na imię. [16] Zbliżył się upadek Moabu, jego nieszczęście nadchodzi bardzo spiesznie. [17] Opłakujcie go, wszyscy jego sąsiedzi, i wszyscy, co znacie jego imię! Mówcie: Jakże uległa złamaniu tak twarda laska? Różdżka tak wspaniała? [18] Zejdź ze swej chwały i usiądź wśród spalonej ziemi, mieszkanko Dibonu! Nadszedł niszczyciel Moabu przeciw tobie, niszczy twoje twierdze. [19] Stań na drodze i patrz, ty, co mieszkasz w Aroerze! Zapytaj uciekiniera i zbiega; powiedz: Co się stało? [20] Moab został okryty hańbą, albowiem się załamał! Wyjcie i krzyczcie, głoście nad Arnonem, że Moab spustoszony. [21] Sąd nadchodzi na kraj Równiny, na Cholon, na Jahsa i na Mefaat, [22] na Dibon, na Nebo, na Bet-Diblataim, [23] na Kiriataim, na Bet-Gamul i na Bet-Meon, [24] na Kerijjot, na Bosra i na wszystkie miasta kraju Moabu, dalekie i bliskie. [25] Odcięty został róg Moabu, a ramię jego złamane, wyrocznia Pana. [26] Upójcie go, podniósł się bowiem przeciw Panu. Niech Moab upadnie w to, co zwymiotował, i stanie się pośmiewiskiem! [27] Czy może Izrael nie był dla ciebie przedmiotem drwin? Czy złapałaś go wśród złodziei, że potrząsasz głową, ilekroć o nim mówisz? [28] Opuszczajcie miasta i mieszkajcie wśród skał, mieszkańcy Moabu, stańcie się podobni do gołębicy, która się gnieździ na ścianach gardzieli urwiska. [29] Słyszeliśmy o dumie Moabu, o wielkiej jego wyniosłości, o zarozumiałości jego i bucie, o chełpliwości oraz o pysze jego serca. [30] Znam dobrze jego zarozumiałość - wyrocznia Pana - nieprawdziwość jego mów, nieszczerość tego, co czynią. [31] Dlatego podnoszę lament nad Moabem i nad całym Moabem będę krzyczał, nad ludźmi z Kir-Cheres będę biadał. [32] Płaczę nad tobą bardziej niż nad Jezer, winnico Sibmy! Twoje odrośle sięgają aż do morza, dochodzą aż do Jazer. Na twoje jesienne zbiory i na twoje winobranie napadł niszczyciel. [33] Ustała radość i uciecha w sadzie i w ziemi Moab. Skończyło się wino w tłoczniach, nikt go nie wytłacza; pieśń radosna nie jest już pieśnią wesela. [34] Podnosi się krzyk z Cheszbonu do Eleale, aż do Jahas krzyczą, z Soar do Choronaim i do Eglat Szeliszijja. Nawet wody Nimrim stają się miejscem odludnym. [35] Sprawię, że nikt już nie będzie w Moabie - wyrocznia Pana - wynosił na wyżyny i składał ofiary swoim bogom. [36] Dlatego się też nad Moabem serce moje żali jak flet, moje serce nad ludźmi z Kir-Cheres żali się jak flet, gdyż całe zebrane dobro stracili. [37] Albowiem wszystkie głowy są ostrzyżone, każda broda obcięta, na

wszystkich rękach są nacięcia, a na biodrach wory pokutne. [38] Na wszystkich dachach Moabu i na jego placach tylko powszechne narzekanie. Zmiażdżyłem bowiem Moab jak bezużyteczne naczynie - wyrocznia Pana. [39] Jak bardzo jest złamany! Narzekajcie! Jak haniebnie Moab uciekł! Stał się więc Moab urągowiskiem i postrachem wszystkich swych sąsiadów. [40] To bowiem mówi Pan: Oto się unosi jak orzeł i rozpościera swe skrzydła nad Moabem. [41] Miasta są zdobyte, twierdze zajęte, serce zaś dzielnych Moabu będzie dnia tego jak serce rodzącej kobiety. [42] Moab zostanie zniszczony, przestanie być narodem, bo się wynosił ponad Pana. [43] Popłoch, przepaść, pułapka - przyjdą na ciebie, co zamieszkujesz Moab - wyrocznia Pana. [44] Ten, co ucieknie przed grozą, wpadnie w przepaść; wydobywając się z przepaści zostanie schwytany w pułapkę. Naprawdę sprowadzę to na Moab, w roku ich kary - wyrocznia Pana. [45] W cieniu Cheszbonu się zatrzymają wycieńczeni uchodźcy; lecz ogień wyjdzie z Cheszbonu, a płomień z pola Gichon: pochłonie on bok Moabu i czaszkę tych, co czynią wrzawę. [46] Biada tobie, Moabie! Jesteś zgubiony, narodzie Kemosza, bo twoi synowie będą wzięci do niewoli, a córki twoje pójdą na wygnanie. [47] Zmienię jednak los Moabu w przyszłości - wyrocznia Pana. Dotąd sąd na Moabem.

Rozdział 49

[1] O Ammonitach. To mówi Pan: Czy nie ma Izrael synów, czy nie ma spadkobierców? Dlaczego więc Milkom odziedziczył Gada, a jego naród mieszka w ich miastach? [2] Dlatego nadejdą dni - wyrocznia Pana - kiedy sprawię, że w Rabba Ammonitów słychać będzie okrzyk wojenny. Stanie się ono zwaliskiem gruzów, a jego osiedla pochłonie ogień. Wtedy Izrael przejmie dziedzictwo tych, co po nim odziedziczyli, mówi Pan. [3] Lamentuj, Cheszbonie, bo nadchodzi niszczyciel. Krzyczcie, osiedla Rabba, przepaszcie się pokutnymi worami, narzekajcie, biegajcie naokoło z nacięciami na ciele. Milkom bowiem musi iść na wygnanie wraz ze swymi kapłanami i przywódcami. [4] Dlaczego się chlubisz dolinami twej urodzajnej doliny, Córo buntownicza. Ufasz swoim zasobom, mówiąc: Kto może nadejść przeciw mnie? [5] Oto sprowadzę na ciebie przerażenie - wyrocznia Pana, Boga Zastępów - ze wszystkich stron. Rozproszycie się każdy w swoim kierunku; nie będzie nikogo, kto by zebrał rozproszonych. [6] Potem zmienię jednak los synów Ammona - wyrocznia Pana. [7] O Edomie. To mówi Pan Zastępów: Czy nie ma już mądrości w Temanie? Ustała już rada wśród roztropnych? Mądrość ich zwietrzała? [8] Uciekajcie, uchodźcie, ukryjcie się jak najgłębiej, mieszkańcy Dedanu! Sprowadzę bowiem na niego zagładę Ezawa, czas, w którym ich ukarzę. [9] Jeżeli dokonujący winobrania przyjdą do ciebie, nie pozostawią żadnej reszty; jeśli złodzieje w nocy - uczynią szkody do woli. [10] Bo Ja sam ogołocę Ezawa, ujawnię to, co dla niego najskrytsze, tak że nie będzie mógł się ukryć. Zagładzie ulegną jego potomkowie, jego bracia i jego sąsiedzi - i nie będzie już istniał. [11] Zostaw swe sieroty - Ja utrzymam je przy życiu; twoje wdowy niech we Mnie pokładają nadzieję. [12] To bowiem mówi Pan: Oto ci, co nie powinni pić kielicha, muszą go pić, tobie zaś ma ujść bezkarnie? Nie ujdzie ci bezkarnie: będziesz pił nieodzownie! [13] Przysięgam na siebie samego - wyrocznia Pana - że Bosra stanie się postrachem, pośmiewiskiem, pustkowiem i złorzeczeniem; wszystkie jej miasta pozostaną rumowiskiem na wieki. [14] Usłyszałem wieść od Pana, że zwiastun został wysłany między narody: Zgromadźcie się i wyruszcie na niego! Szykujcie się do bitwy! [15] Oto bowiem uczynię cię małym wśród narodów i wzgardzonym u ludzi. [16] Groźne twe położenie i hardość twego serca w pychę wbiły ciebie, co mieszkasz w rozpadlinach skalnych i zajmujesz szczyty pagórków. Gdybyś zbudował swe gniazdo wysoko jak orzeł, nawet stamtąd cię zrzucę - wyrocznia Pana. [17] Edom się stanie postrachem. Ktokolwiek będzie szedł tamtędy, popadnie w osłupienie i zagwiżdże nad wszystkimi jego klęskami. [18] Jak po zburzeniu Sodomy i Gomory oraz miast sąsiednich - mówi Pan - nikt nie będzie tam mieszkał, i żaden człowiek nie osiedli się na tym miejscu. [19] Oto nadchodzi on jak lew z gęstwiny nadjordańskiej ku wiecznie zielonym pastwiskom. Tak, w mgnieniu oka zmuszę ich do ucieczki stamtąd, a swego wybrańca ustanowię nad nimi. Kto jest bowiem do Mnie podobny albo kto Mnie pozwie przed sąd? Który pasterz ostoi się wobec Mnie? [20] Dlatego posłuchajcie zamiarów Pana, jakie powziął co do Edomu, i jego planów, jakie postanowił co do mieszkańców Temanu: z całą pewnością zostaną wywleczone nawet najmniejsze owce; z całą pewnością pastwiska ich ogarnie zgroza na ich widok. [21] Na wieść o ich upadku zadrży ziemia, krzyk o tym rozlegnie się nad Morzem Czerwonym. [22] Oto jak orzeł wzlatuje i unosi się, rozpościera swe skrzydła nad Bosra; w dniu tym serce wojowników Edomu będzie jak serce rodzącej kobiety. [23] O Damaszku. Wstydem napełniły się Chamat i Arpad, bo usłyszały niepomyślną wieść. Są one wzburzone jak morze, pełne trwogi, nie mogą się opanować. [24] Damaszek jest bezsilny, gotowy do ucieczki, opanował go popłoch; lęk i bóle go ogarniają niby rodzącą kobietę. [25] Jak bardzo jest opuszczone sławne miasto, miasto pełne wesela. [26] I tak jego młodzieńcy polegną na ulicach i wyginą tego dnia wszyscy jego wojownicy - wyrocznia Pana Zastępów. [27] Wzniecę pożar na murach Damaszku, by pochłonął pałace Ben Hadada. [28] O Kedar i królestwach Chasor, które pobił król babiloński, Nabuchodonozor. To mówi Pan: Dalej, maszerujcie na Kedar, zniszczcie synów Wschodu! [29] Zagrabią ich namioty i owce, skóry ich namiotów oraz

wszystkie naczynia. Zabiorą im wielbłądy i zawołają nad nimi: Trwoga dokoła! [30] Uciekajcie, rozproszcie się spiesznie, ukryjcie się dobrze, mieszkańcy Chasor - wyrocznia Pana. I nie ma ani bram, ani zaworów - bo powziął przeciw wam postanowienie Nabuchodonozor, król babiloński, i żywi przeciw wam złe zamiary. [31] Dalej, wyruszmy przeciw beztroskiemu narodowi, który mieszka bezpiecznie - wyrocznia Pana - pędzi życie samotne. [32] Ich wielbłądy pójdą na łup, a liczne ich stada staną się zdobyczą. Rozproszę na cztery wiatry tych, co podcinają włosy na skroniach; ze wszystkich stron sprowadzę na nich nieszczęście - wyrocznia Pana. [33] Chasor stanie się siedliskiem szakali, pustkowiem na wieki. Nikt nie będzie tam mieszkał, ani się nie osiedli tam żaden człowiek. [34] Słowo Pana, które zostało skierowane do proroka Jeremiasza o Elamie na początku panowania Sedecjasza, króla judzkiego: [35] To mówi Pan Zastępów: Oto złamię łuk Elamu, źródło jego potęgi. [36] Sprowadzę na Elam cztery wiatry z czterech krańców nieba i rozproszę ich na wszystkie te wiatry, tak że nie będzie narodu, dokąd nie dotarliby rozproszeni Elamici. [37] Napełnię Elam trwogą wobec jego nieprzyjaciół, wobec tych, co nastają na jego życie. Sprowadzę na nich nieszczęście, żar mojego gniewu - wyrocznia Pana. oślę za nimi miecz, aż ich wyniszczę. [38] Ustawię zaś swój tron w Elamie i usunę stamtąd króla i książąt - wyrocznia Pana. [39] W przyszłości jednak zmienię los Elamu - wyrocznia Pana.

Rozdział 50

[1] Słowo, jakie powiedział Pan o Babilonie, o ziemi chaldejskiej, za pośrednictwem Jeremiasza proroka: [2] Ogłoście wśród narodów i obwieszczajcie! Wznieście znak i głoście! Bez obsłonek mówcie: Babilon zdobyty! Bel pohańbiony! Merodak rozbity! Bóstwa ich są okryte hańbą, pokruszone zostały ich bałwany! [3] Albowiem zbliża się przeciw niemu naród z północy, który zamieni jego kraj w pustynię. Nie będzie w nim nikt zamieszkiwał: od człowieka aż do zwierzęcia wszyscy uciekną i odejdą. [4] W owych dniach i w owym czasie - wyrocznia Pana - przyjdą synowie Izraela wraz z synami Judy. Będą szli nieustannie z płaczem, szukając Pana, swego Boga. [5] Będą się pytać o Syjon, zwrócą się na drogę ku niemu: Chodźcie, połączmy się z Panem wiecznym Przymierzem, które nie ulegnie zapomnieniu. [6] Naród mój był trzodą zbłąkaną, ich pasterze zaprowadzili ją na górskie manowce; chodzili z góry na górę, zapomnieli o swym legowisku. [7] Każdy, kto ich spotkał, pożerał ich. Nieprzyjaciele ich mówili: Nie popełniamy występku, bo zgrzeszyli przeciw Panu, pastwisku sprawiedliwości, nadziei ich przodków, Panu. [8] Uciekajcie z Babilonu, uchodźcie z ziemi chaldejskiej, bądźcie jak barany na czele stada! [9] Oto bowiem wzbudzę i sprowadzę przeciw Babilonowi gromadę wielkich narodów; z ziemi północnej wystąpią zbrojnie przeciw niemu, stamtąd go zdobędą. Strzały ich są podobne do strzał wprawnego łucznika: żadna z nich nie wraca bezskutecznie. [10] Chaldeja zostanie wydana na grabież, nasycą się wszyscy, co ją złupią - wyrocznia Pana. [11] Tak, radujcie się, tak, cieszcie się, łupieżcy mojego dziedzictwa! Tak, skaczcie jak młócące jałowice i rżyjcie jak źrebaki! [12] Bardzo jest zhańbiona wasza matka i okryta wstydem wasza rodzicielka. Będzie ona ostatnią wśród narodów, pustynią, zeschłą ziemią i stepem. [13] Z powodu gniewu Pana pozostanie niezamieszkała, stanie się prawdziwą pustynią. Każdy, kto będzie przechodził obok Babilonu, zadziwi się wielce i zagwiżdże nad wszystkimi jego klęskami. [14] Rozstawcie się przeciw Babilonowi dokoła wszyscy, którzy napinacie łuki! Strzelajcie do niego, nie oszczędzajcie strzał, bo zgrzeszył przeciw Panu. [15] Podnieście wrzawę przeciw niemu dokoła! Poddał się. Runęły jego wieże obronne, przerwane zostały jego mury - taka jest zemsta Pana. Pomścijcie się nad nim! Postąpcie z nim tak, jak on postępował z innymi! [16] Wyniszczcie w Babilonie tych, co sieją, i tych, co chwytają za sierp w czas żniwa. W obliczu niszczycielskiego miecza każdy się zwróci do swego narodu, każdy uciekać będzie do swego kraju. [17] Zbłąkaną owcą był Izrael, lwy polowały na nią. Jako pierwszy pożerał go król asyryjski, teraz zaś jako ostatni, Nabuchodonozor, król babiloński, połamał mu kości. [18] Dlatego to mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Oto ukarzę króla babilońskiego i jego kraj, tak jak ukarałem króla asyryjskiego. [19] Izraela zaś przyprowadzę znów do jego pastwisk i będzie się pasł na Karmelu i w Baszanie, a w górach Efraima i w Gileadzie się nasyci. [20] W owych dniach i w owym czasie - wyrocznia Pana - będą szukać winy Izraela, lecz jej nie będzie; grzechu Judy - ale go nie znajdą. Przebaczę bowiem tym, których zachowam przy życiu. [21] Wyrusz przeciw ziemi Meratajim i przeciw mieszkańcom Pekod! Zniszcz i wytęp - wyrocznia Pana. Uczyń wszystko, jak ci rozkazałem. [22] Wrzawa wojenna w kraju i wielka klęska. [23] Jakże jest pobity i złamany młot całej ziemi! Jakże się stał pustynią Babilon wśród narodów! [24] Zastawili na ciebie sidła i zostałeś w nie schwytany, Babilonie: ty zaś nie zauważyłeś tego. Znaleziono cię i pochwycono, boś wypowiedział wojnę przeciw Panu. [25] Pan otworzył swoją zbrojownię i wydobył narzędzia swego gniewu; dzieła musi dokonać Pan, Bóg Zastępów, w kraju chaldejskim. [26] Idźcie na niego zewsząd, otwórzcie jego spichlerze! Zgromadźcie go jak snopy, wyniszczcie go tak, by z niego nic nie pozostało. [27] Wybijcie wszystkie jego cielce, niech idą na rzeź! Biada im, nadszedł bowiem ich dzień, czas ich kary. [28] Uwaga! Uchodźcy i niedobitki z ziemi babilońskiej ogłaszają na Syjonie pomstę Pana, Boga naszego, pomstę za Jego świątynię. [29] Zwołajcie łuczników przeciw Babilonowi! Wy wszyscy, co napinacie łuki, rozbijcie obóz dokoła niego, by nie miał możności ucieczki. Odpłaćcie mu stosownie do jego postępków: wszystko, co on czynił, uczyńcie i jemu!

Albowiem był zuchwały wobec Pana, wobec Świ [30] Dlatego padną jego młodzieńcy na jego placach, a tego dnia zginą wszyscy jego wojownicy - wyrocznia Pana. [31] Oto się zwracam ku tobie, zuchwalcze - wyrocznia Pana, Boga Zastępów - nadszedł bowiem twój dzień, czas twego nawiedzenia. [32] Potknie się zuchwalec i upadnie, nie będzie miał go kto podnieść. Podłożę ogień pod jego miasta, tak że pochłonie całą jego okolicę. [33] To mówi Pan Zastępów: Synowie Izraela cierpią ucisk, a wraz z nimi synowie Judy. Wszyscy, co ich uprowadzili w niewolę, ich zatrzymują, nie pozwalając im odejść. [34] Lecz ich Oswobodziciel jest pełen mocy, Jego imię: Pan Zastępów, skutecznie będzie bronił ich sprawy. By zapewnić spokój ziemi, wprowadzi zamieszanie wśród mieszkańców Babilonu. [35] Miecz na Chaldejczyków - wyrocznia Pana - na mieszkańców Babilonu, na jego przywódców oraz na jego mędrców. [36] Miecz na jego wróżbitów, by ich ogarnęło szaleństwo. Miecz na jego wojowników, by ich ogarnął popłoch. [37] Miecz na jego konie i na jego rydwany i na całą mieszaninę narodów, która się w nim znajduje. Miecz na jego skarby, by zostały zagrabione. [38] Miecz na jego wody, by wyschły. Jest to bowiem kraj bożków, pysznią się swymi straszydłami. [39] Dlatego zamieszkają tam zwierzęta stepowe i szakale; obiorą sobie siedzibę strusie. Nie będzie on nigdy więcej zamieszkały, ani nikt tam nie osiądzie na wieki wieków. [40] Tak jak wtedy, gdy Bóg zburzył Sodomę i Gomorę i sąsiednie miasta - wyrocznia Pana - tak też nikt w nim nie będzie mieszkał, ani się nie osiedli w nim żaden człowiek. [41] Oto nadchodzi naród z północy, naród wielki i liczni królowie powstają z krańców ziemi. [42] Łuk i miecz trzymają w ręku, są okrutni i bez litości. Ich wrzawa jest jak szum morza, dosiadają koni, jak jeden mąż gotowi są do walki przeciw tobie, córo Babilonu! [43] Król babiloński usłyszał wieść o nich i opadły mu ręce, ogarnął go lęk, ból, niby rodzącą kobietę. [44] Oto nadchodzi on jak lew z gęstwiny nadjordańskiej ku wiecznie zielonym pastwiskom. Tak, w mgnieniu oka wypędzę go stamtąd, a którego wybrałem, ustanowię nad nim. Kto jest bowiem do Mnie podobny? Albo kto Mnie pozwie przed sąd? Który to pasterz ostoi się wo [45] Dlatego posłuchajcie zamiarów Pana, jakie powziął wobec Babilonu, i planów, jakie powziął co do ziemi chaldejskiej. Z całą pewnością zostaną wywleczone nawet najmniejsze owce; z całą pewnością ich pastwiska ogarnie na ich widok zgroza. [46] Na wieść o upadku Babilonu zadrży ziemia, krzyk się o tym rozlegnie wśród narodów.

Rozdział 51

[1] To mówi Pan: Oto sprowadzę na Babilon i na mieszkańców Chaldei niszczący wiatr. [2] Poślę do Babilonu tych, co przesiewają zboże, i przesieją go, i spustoszą ziemię, bo się zewsząd zwrócą przeciw niemu w dniu klęski. [3] Niech żaden z łuczników nie napina swego łuku ani niech się nie przechwala swoim pancerzem! Nie oszczędzajcie jego młodzieży, zniszczcie całe jego wojsko! [4] Legną zabici w ziemi chaldejskiej, przebici na jej ulicach. [5] Bo nie owdowiał ani Izrael, ani Juda po swoim Bogu, Panu Zastępów. Kraj zaś ich jest przepełniony winą wobec Świętego Izraela. [6] Uciekajcie ze środka Babilonu! Każdy niech ratuje swe życie! Nie gińcie z powodu jego grzechu! Nastał bowiem czas odwetu u Pana, daje On mu zapłatę za to, co uczynił. [7] Babilon był w ręku Pana złotym kielichem, upajającym całą ziemię. Jego wino piły wszystkie narody, dlatego w szał popadły. [8] Niespodziewanie upadł i załamał się Babilon: podnieście nad nim lament! Weźcie balsam na jego ranę, może odzyska zdrowie. [9] Staraliśmy się Babilon uzdrowić, lecz się nie dał wyleczyć. Porzućmy go! Niech każdy idzie do swej ziemi! Albowiem sąd nad nim dosięga nieba i aż w obłoki się wznosi. [10] Ukazał Pan naszą sprawiedliwość. Chodźmy, głośmy na Syjonie dzieło Pana, Boga naszego! [11] Ostrzcie strzały, przygotowujcie tarcze! Pan pobudza ducha króla Medii, bo jego zamiary dotyczą zniszczenia Babilonu; jest to zemsta Pana, zemsta za Jego świątynię. [12] Podnieście znak przeciw murom Babilonu, wzmocnijcie straże! Postawcie posterunki, przygotujcie zasadzki! Jak bowiem postanowił Pan, tak wprowadza w czyn to, co ogłosił przeciw mieszkańcom Babilonu. [13] Ty, co mieszkasz nad wielkimi wodami, wielkie skarby posiadasz: nadszedł twój kres, dopełniła się twa miara. [14] Pan Zastępów przysiągł na swe imię: Nieuchronnie napełnię ciebie ludźmi jak szarańczą, i podniosą nad tobą okrzyk wojenny. [15] On uczynił ziemię swoją mocą, umocnił świat swoją mądrością i swoim rozumem rozpostarł niebo. [16] Na dźwięk Jego głosu huczą wody w niebie. On podnosi chmury z krańców ziemi, On czyni błyskawice, zapowiedzi deszczu, i wysyła wiatr z jego zbiorników. [17] Nierozumny pozostaje każdy człowiek bez wiedzy; wstydzić się musi bożka każdy złotnik, bo podobizny, jakie odlał, są kłamstwem i nie ma w nich tchnienia. [18] Są one nicością, tworem śmiesznym, zginą w czasie obrachunku z nimi. [19] Nie takim jest dziedzictwo Jakuba. Wszechświat bowiem On ukształtował. Izrael zaś jest szczepem Jego dziedzictwa, Pan Zastępów Jego imię. [20] Byłeś dla mnie młotem - narzędziem wojny. Miażdżyłem tobą narody, burzyłem tobą królestwa. [21] Miażdżyłem tobą konia i jeźdźca, miażdżyłem tobą wóz i jego woźnicę. [22] Miażdżyłem tobą męża i kobietę, miażdżyłem tobą starca i dziecko, miażdżyłem tobą młodzieńca i dziewicę. [23] Miażdżyłem tobą pasterza i jego trzodę, miażdżyłem tobą rolnika i jego zaprzęg, miażdżyłem tobą rządców i kierowników. [24] Odpłacę Babilonowi i wszystkim mieszkańcom Chaldei za wszystko zło wyrządzone Syjonowi na waszych oczach - wyrocznia Pana. [25] Oto Ja na ciebie, góro zagłady - wyrocznia Pana - która wyniszczyłaś całą ziemię, wyciągnę na ciebie rękę i zepchnę cię ze skały, czyniąc cię górą płonącą. [26] Nie będą brać z ciebie kamienia węgielnego ani kamienia pod fundament, ale będziesz opuszczona na wieki, wyrocznia Pana. [27] Wznieście znaki w kraju! Dmijcie w trąby wśród narodów! Do świętej wojny z nim przygotujcie narody! Zwołajcie przeciw niemu królestwo Ararat, Minni i Aszkenaz! Ustanówcie przeciw niemu dowódcę, każcie sprowadzić konie, jak najeżoną szarańczę! [28] Do świętej wojny przeciw niemu przygotujcie narody, króla Medii, jego przywódców i wszystkich jego urzędników, całą ziemię, nad którą panuje. [29] Drży ziemia i dygoce, bo się wypełniły plany Pana na Babilonie, by obrócić ziemię babilońską w niezamieszkałe pustkowie. [30] Bohaterowie babilońscy odstąpili od walki, przebywają w warownych twierdzach. Wyczerpała się ich siła, stali się jak kobiety. Budynki jego uległy spaleniu, wyłamane zostały jego zasuwy. [31] Goniec zabiega drogę gońcowi, a posłaniec posłańcowi, by zawiadomić króla Babilonu, że zdobyte jest zewsząd jego miasto, [32] że przejścia są zajęte, umocnienia spalone ogniem, a wszyscy wojownicy porażeni strachem. [33] To

bowiem mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Córa Babilonu jest jak klepisko, kiedy je ubijają; już niedługo przyjdzie na nią czas żniwa. [34] Pożarł mnie i wyniszczył Nabuchodonozor, król babiloński, następnie porzucił jak puste naczynie. Niby smok mnie pochłonął, wypełnił swe wnętrzności moimi rozkoszami, wypędził mnie. [35] Mój ucisk i moja nędza - na Babilonie! - powie Mieszkanka Syjonu. Krew moja - na mieszkańcach Chaldei! - powie Jerozolima. [36] Dlatego to mówi Pan: Oto Ja będę bronił twej sprawy, dopełnię twojej zemsty: każę wyschnąć jego morzu, a źródłu jego zaniknąć. [37] Babilon stanie się polem gruzów, siedliskiem szakali, przedmiotem zgrozy i drwin, pozbawionym mieszkańców. [38] Ryczą oni jak lwy w gromadzie, pomrukują niby młode lwiątka. [39] Gdy będą rozgrzani, przygotuję im ucztę, upoję ich tak, że będą oszołomieni: zasną wiecznym snem, by się już nie przebudzić - wyrocznia Pana. [40] Sprowadzę ich na rzeź jak jagnięta, jak barany wraz z kozłami. [41] Jakże została zdobyta Szeszak i wzięta chluba całej ziemi? Jak się stał przedmiotem zgrozy Babilon wśród narodów? [42] Wezbrało na Babilon morze, pokryła go nawałnica bałwanów. [43] Stały się jego miasta pustynią, ziemią bezwodną i stepem, gdzie nikt nie mieszka, ani nie przechodzi tamtędy żaden człowiek. [44] Ukarzę Bela w Babilonie, wyrwę mu z paszczy, cokolwiek pochłonął. Narody nie będą napływać doń więcej, mur Babilonu musi upaść. [45] Wyjdź, mój narodzie, spośród niego! Każdy niech ratuje swe życie przed żarem gniewu Pana! [46] Nie upadajcie na duchu ani się lękajcie wieści roznoszonej po kraju. Jednego roku obiega ta wieść, po niej następnego roku wieść druga. Tymczasem w kraju gwałt panuje, władca zwraca się przeciw władcy. [47] Dlatego oto nadchodzą dni, kiedy ukarzę bożki Babilonu. Cały jego kraj okryje hańba, a wszyscy jego zabici będą leżeli pośrodku niego. [48] Wykrzykną radośnie nad Babilonem niebo i ziemia i wszystko, co jest w nich. Z północy bowiem ciągną przeciw niemu niszczyciele - wyrocznia Pana. [49] Również Babilon musi upaść za poległych Izraela, tak jak padli za Babilon polegli z całego kraju. [50] W drogę, którzy ocaleliście od miecza, nie zatrzymujcie się! Choć oddaleni, wspominajcie Pana, a Jerozolima niech będzie w waszej pamięci! [51] Zawstydzeni jesteśmy, bo usłyszeliśmy zniewagę, hańba okryła nasze oblicza, bo weszli obcy do świętych przybytków domu Pańskiego. [52] Dlatego oto nadchodzą dni - wyrocznia Pana - kiedy ukarzę jego bożki, a w całym kraju będą jęczeć ranni. [53] Bo gdyby nawet aż do nieba wynosił się Babilon i gdyby niedostępną uczynił butną swą potęgę, mimo to wyjdą ode Mnie jego pustoszyciele - wyrocznia Pana. [54] Słuchaj! Krzyk się rozlega z Babilonu i wielkie nieszczęście - z ziemi chaldejskiej. [55] Bo Pan pustoszy Babilon, sprawia, że znika zeń głośne wołanie. Huczą ich fale jak wielkie wody, rozlega się łoskot ich głosu. [56] Albowiem niszczyciel ciągnie na Babilon: jego bohaterowie zostaną pojmani, połamane ich łuki. Tak, Pan jest Bogiem odpłaty, odpłaca niezawodnie. [57] Upoję ich przywódców i mędrców, jego rządców, urzędników i bohaterów; zapadną w wieczny sen, tak że się nie zbudzą - wyrocznia Króla, na imię Mu Pan Zastępów. [58] To mówi Pan Zastępów: Obszerny mur Babilonu zwali się doszczętnie. Wysokie jego bramy spłoną w ogniu. Na próżno więc trudzą się narody, i z powodu ognia wysilają się ludy. [59] Polecenie, jakie powierzył prorok Jeremiasz Serajaszowi, synowi Neriasza, synowi Machsejasza, gdy się ten udawał z królem judzkim Sedecjaszem do Babilonu w czwartym roku jego panowania; Serajasz był głównym kwatermistrzem. [60] Opisał zaś Jeremiasz w jednej księdze całe nieszczęście, jakie miało przyjść na Babilon, mianowicie wszystkie przepowiednie spisane przeciw Babilonowi. [61] Jeremiasz powiedział do Serajasza: Gdy przybędziesz do Babilonu, postaraj się przeczytać publicznie wszystkie te słowa. [62] Powiesz zaś: Panie, Ty zapowiedziałeś o tym miejscu, że je zniszczysz, tak że zostanie bez mieszkańców, bez ludzi i bez bydła; pozostanie pustkowiem na wieki. [63] Gdy skończysz czytać tę księgę, przymocujesz do niej kamień i wrzucisz ją do Eufratu, [64] mówiąc: Tak niech utonie Babilon, by już nie podniósł się z nieszczęścia, jakie na niego ześlę. Dotąd słowa Jeremiasza.

Rozdział 52

[1] W chwili objęcia rządów Sedecjasz miał dwadzieścia jeden lat i panował jedenaście lat w Jerozolimie. Matka jego miała na imię Chamutal i była córką Jeremiasza z Libny. [2] Sedecjasz postępował źle w oczach Pana, zupełnie podobnie, jak to czynił Jojakim. [3] Dlatego też gniew Pana był nad Jerozolimą i Judą do tego stopnia, że odrzucił On ich od swego oblicza, a Sedecjasz zbuntował się przeciw królowi babilońskiemu. [4] W dziewiątym roku jego panowania, dziesiątego miesiąca i dziesiątego dnia przybył król babiloński Nabuchodonozor wraz z całym swym wojskiem przeciw Jerozolimie i obległ ją, budując dokoła niej wały oblężnicze. [5] Miasto było oblężone aż do jedenastego roku króla Sedecjasza. [6] W czwartym zaś miesiącu, dziewiątego dnia, kiedy głód srożył się w mieście i nie było już chleba dla ludu kraju, [7] uczyniono wyłom w mieście. Wszyscy wojownicy uciekli z miasta nocą przez bramę między podwójnym murem powyżej ogrodów królewskich; Chaldejczycy zaś znajdowali się dokoła miasta. Wyszli więc drogą prowadzącą ku Arabie. [8] Wojsko chaldejskie ścigało króla i dopędziło Sedecjasza na stepie Jerycha; całe zaś jego wojsko opuściło go, idąc w rozsypkę. [9] Pojmali więc króla i zaprowadzili go do Ribla w kraju Chamat, do króla babilońskiego, który wydał na niego wyrok. [10] Król babiloński kazał zamordować synów Sedecjasza na jego oczach, a także wszystkich przywódców judzkich kazał zabić w Ribla. [11] Następnie wyłupił oczy Sedecjaszowi i kazał go zakuć w podwójne spiżowe kajdany. Potem uprowadził go król babiloński do Babilonu i wtrącił do więzienia aż do dnia jego śmierci. [12] W piątym zaś miesiącu dnia dziesiątego miesiąca - był to dziewiętnasty rok rządów króla babilońskiego Nabuchodonozora - wkroczył do Jerozolimy Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, sprawujący służbę przy królu, [13] i spalił świątynię Pańską i pałac królewski oraz wszystkie wielkie domy. [14] Całe zaś wojsko chaldejskie, które było z dowódcą straży przybocznej, zburzyło cały mur dokoła Jerozolimy. [15] Część ubogiej ludności, resztę ludu pozostałego w mieście oraz pozostałych rzemieślników dowódca straży przybocznej Nebuzaradan uprowadził do niewoli. [16] Spośród ubogiej ludności kraju dowódca straży przybocznej Nebuzaradan pozostawił niektórych jako uprawiających winnice i rolników. [17] Chaldejczycy połamali kolumny spiżowe, które były w świątyni, podstawy i morze spiżowe w świątyni, a cały spiż wywieźli do Babilonu. [18] Wzięli także kotły, łopatki, nożyce do oczyszczania lamp, kropielnice, czasze oraz wszystkie przedmioty spiżowe, używane przy sprawowaniu kultu. [19] Nadto zabrał dowódca straży patery, popielnice, kropielnice, kotły, świeczniki, czasze i kubki, cokolwiek było szczerozłote lub ze srebra. [20] Nie można było zważyć spiżu z tych wszystkich przedmiotów: z dwóch kolumn jednego morza, dwunastu spiżowych wołów pod morzem i podstaw, jakie kazał dla świątyni zrobić król Salomon. [21] Kolumny miały osiemnaście łokci wysokości każda, a sznur dwunastołokciowy ją opasywał; gruba na cztery palce, w środku była pusta. [22] Na niej była głowica spiżowa, a wysokość jednej głowicy wynosiła pięć łokci, a sieć i jabłka granatu były rozmieszczone dokoła głowicy, wszystko ze spiżu. Podobnie było przy drugiej kolumnie: osiem jabłek granatu na jeden łokieć, łokci zaś dwanaście. [23] Było więc dziewięćdziesiąt sześć jabłek granatu rozmieszczonych wzdłuż; razem mieściło się dokoła na sieci sto jabłek granatu. [24] Dowódca straży przybocznej pojmał najwyższego kapłana Serajasza, jego zastępcę kapłana Sefaniasza oraz trzech stróżów progu. [25] Z miasta zaś pojmał jednego dworzanina, który był dowódcą wojskowym, siedmiu ludzi spośród najbliższego otoczenia króla, których znaleziono w mieście, pisarza dowódcy wojskowego, sporządzającego spis ludności kraju, oraz sześćdziesięciu spośród prostej ludn [26] Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, pojmał ich i zaprowadził do króla babilońskiego do Ribla. [27] Król babiloński kazał ich zabić, i zamordowano ich w Ribla, w kraju Chamat. Wówczas uprowadzono Judę do niewoli, daleko od własnego kraju. [28] Ludności zaś, jaką nakazał Nabuchodonozor uprowadzić do niewoli, było: w siódmym roku - trzy tysiące dwudziestu trzech mieszkańców Judy; [29] w osiemnastym roku Nabuchodonozora - osiemset

trzydzieści dwie osoby z Jerozolimy; [30] w roku dwudziestym trzecim Nabuchodonozora dowódca straży przybocznej Nebuzaradan uprowadził do niewoli spośród mieszkańców Judy siedemset czterdzieści pięć osób. Razem więc było cztery tysiące sześćset osób. [31] W trzydziestym siódmym roku po uprowadzeniu do niewoli Jechoniasza, króla judzkiego, dwudziestego piątego dnia miesiąca, Ewil Merodak, król babiloński, w roku objęcia rządów ułaskawił Jechoniasza, króla judzkiego, i kazał go wyprowadzić z więzienia. [32] Rozmawiał z nim łaskawie i wyniósł jego tron ponad tron królów, którzy przebywali z nim w Babilonie. [33] Zdjął więc Jechoniasz swoje szaty więzienne i jadał zawsze u króla przez wszystkie dni swego życia. [34] Król babiloński zapewnił mu stałe utrzymanie, dzień po dniu, przez cały czas jego życia aż do śmierci.

Lamentacje Jeremiasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5

Rozdział 1

[1] Ach! Jakże zostało samotne miasto tak ludne, jak gdyby wdową się stała przodująca wśród ludów, władczyni nad okręgami cierpi wyzysk jak niewolnica. [2] Płacze, płacze wśród nocy, na policzkach jej łzy, a nikt jej nie pociesza spośród wszystkich przyjaciół; zdradzili ją wszyscy najbliżsi i stali się wrogami. [3] Wygnańcem jest Juda przez nędzę i ciężką niedolę, mieszka pomiędzy ludami, nie zaznał spoczynku; dosięgli go wszyscy prześladowcy pośród ucisku. [4] Drogi Syjonu w żałobie, nikt nie spieszy na jego święta; wszystkie jego bramy bezludne, kapłani wzdychają, dziewice znękane, on sam pogrążony w goryczy. [5] Wszyscy jego ciemiężcy są górą, szczęśliwi są jego wrogowie, albowiem zasmucił go Pan za mnóstwo jego grzechów, dzieci poszły w niewolę [gnane] przed ciemiężcą. [6] Opuściło Córę Syjonu całe jej dostojeństwo; przywódcy jej niby jelenie, co paszy nie mają i bezsilnie się wloką przed łowcą. [7] Jerozolima wspomina w dniach tułaczki i biedy; wszystkie cenne dobra dawniej posiadane, gdy naród wpadł w ręce wroga, i nikt mu nie pomógł; ciemiężcy patrząc szydzili z jej zniszczenia. [8] Jerozolima ciężko zgrzeszyła, stąd budzi odrazę, kto cenił ją - [teraz] nią gardzi, gdyż widać jej nagość; ona również wzdycha i chce się wycofać. [9] W fałdach jej sukni plugastwo: niepomna była przyszłości; wielce ją poniżono, nikt nie spieszy z pociechą: Spojrzyj na nędzę mą, Panie, bo wróg bierze górę. [10] Ciemiężca rękę wyciągnął po wszystkie jej skarby, a ona patrzyła na pogan, jak do świątyni wtargnęli, choć im zakaz wydałeś, iż nie wejdą do Twego zgromadzenia. [11] Jęczy cały jej lud, szukając chleba, na żywność swoje skarby wydali, by siły przywrócić: Wejrzyj, przypatrz się, Panie, jak mnie znieważono. [12] Wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się, patrzcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza, którą doświadczył mnie Pan, gdy gniewem wybuchnął. [13] Zesłał ogień z wysoka, kazał mu wejść w moje kości; zastawił sieć na me nogi, sprawił, że się cofnęłam; uczynił mnie spustoszoną, cierpiącą dzień cały. [14] Ciężkie brzemię mych grzechów ręką Jego związanych przygniata mi szyję, mocą moją chwieje: Pan wydał mnie w ręce, którym nie zdołam się wymknąć. [15] Odtrącił Pan ode mnie wszystkich walecznych, zgromadzenie przeciwko mnie zwołał, by zniszczyć moją młodzież; Pan jak w tłoczni podeptał Dziewicę, Córę Judy. [16] Oto dlaczego płaczę, oko me łzy wylewa; Pocieszyciel daleko ode mnie, Ten, co by mi życie przywrócił; straceni są moi synowie, gdyż wróg był potężny. [17] Wyciągnął Syjon swe ręce - nikt go nie pociesza; Pan nasłał na Jakuba sąsiadów ciemiężców. Stała się Jerozolima ohydną w ich rękach. [18] Sprawiedliwym okazał się Pan, gdyż wzgardziłam Jego słowami - słuchajcie, wszystkie narody, na ból mój popatrzcie - dziewice i moi młodzieńcy poszli w niewolę. [19] Wzywałam swoich przyjaciół, a oni mnie zdradzili; moi kapłani i starsi zginęli w mieście, kiedy szukali żywności, by życie ratować. [20] Spójrz, Panie, bo jestem w ucisku, drgają me trzewia, ściska się we mnie serce, bo byłam oporna. Na ulicy miecz się sroży, a w domu - śmierć. [21] Słyszano, że wzdycham, lecz nikt nie pociesza; wszyscy wrogowie na wieść o nieszczęściu cieszą się, żeś Ty to uczynił. Sprowadź dzień zapowiedziany, by los mój ich spotkał. [22] Cała ich złość niech stanie przed Tobą, racz z nimi postąpić podobnie, jak ze mną postąpiłeś za wszystkie me grzechy; bo liczne są moje udręki, i serce me choruje.

Rozdział 2

[1] Ach! Jak zaciemnił gniew Pana Córę Syjonu, strącił z nieba na ziemię chwałę Izraela, nie wspomniał na podnóżek swych nóg w dzień swego gniewu. [2] Zburzył Pan bez litości wszystkie siedziby Jakuba; wywrócił w swej zapalczywości twierdze Córy Judy, rzucił o ziemię, zbezcześcił królestwo i możnych. [3] Złamał w przypływie gniewu wszelką moc Izraela, cofnął swoją prawicę od nieprzyjaciela; w Jakubie rozniecił pożar, co [wszystko] wokół trawi. [4] Jak wróg swój łuk naciągnął, prawicę umocnił i zabił jak nieprzyjaciel wszystkich, co oczy radują, w namiocie Córy Syjonu wybuchnął gniewem jak ogniem. [5] Pan stał się podobny do wroga: starł Izraela, wszystkie budowle poburzył, poniszczył baszty, pomnożył u Córy Judy skargi po skargach. [6] Zrujnował swój namiot jak ogród, przybytek swój zburzył. Na Syjonie Pan skazał na niepamięć zgromadzenie i szabat; w karzącym gniewie odtrącił kapłana i króla. [7] Pan swym ołtarzem pogardził, pozbawił czci świątynię, wydał w ręce nieprzyjaciół mury jej warowni. Podnieśli krzyk w domu Pańskim jak w dzień uroczysty. [8] Postanowił Pan wywrócić szańce Córy Syjonu, przeciągnął sznur [mierniczy], nie cofnął ręki przed zniszczeniem, podmurze i mur pogrążył w żałobie: pospołu one padają. [9] Bramy runęły na ziemię: połamał, pokruszył zawory; jej król i książęta u pogan, nie ma już Prawa, nawet prorocy nie mają widzenia od Pana. [10] Usiedli na ziemi w milczeniu starsi Córy Syjonu, prochem głowy posypali, przywdziali wory; skłoniły głowy ku ziemi dziewice jerozolimskie. [11] Wzrok utraciłem od płaczu, drgają me trzewia, żółć się wylała na ziemię przez klęskę Córy mego ludu, gdy słabły niemowlę i dziecię na placach miasta. [12] Do matek swoich mówiły: Gdzie żywność <i wino>? Padały jak ciężko ranione na placach miasta, gdy uchodziło z nich życie na łonie ich matek. [13] Jak cię pocieszyć? Z czym porównać? Córo Jeruzalem! Z czym cię porównać, by cię pocieszyć? Dziewico, Córo Syjonu, gdyż zagłada twoja wielka jak morze. Któż cię uleczy? [14] Prorocy twoi miewali dla ciebie widzenia próżne i marne, nie odsłonili twojej złości, by od wygnania cię ustrzec; miewali dla ciebie widzenia zwodnicze i próżne. [15] W dłonie klaszczą nad tobą, wszyscy, co drogą przechodzą, gwiżdżą i kiwają głowami nad Córą Jeruzalem: Więc to ma być Miasto, cud piękna, radość całego świata? [16] Rozwarli na ciebie swe usta wszyscy twoi wrogowie; gwizdali, zgrzytali zębami. Pochłonęliśmy <je> - rzekli - oto jest dzień upragniony. Osiągnęliśmy go, widzimy. [17] Uczynił Pan, co postanowił, wypełnił swą groźbę, zapowiedzianą w dniach dawnych: bez litości obalił, rozweselił wroga nad tobą, wywyższył moc twych ciemięzców. [18] Wołaj sercem do Pana, Dziewico, Córo Syjonu; niech łzy twe płyną jak rzeka we dnie i w nocy; nie dawaj sobie wytchnienia, niech źrenica twego oka nie zna spoczynku! [19] Powstań, wołaj po nocy przy zmianach straży, wylewaj swe serce jak wodę przed Pańskim obliczem, podnoś do Niego swe ręce o życie twoich niemowląt, <które padały z głodu na rogach wszystkich ulic>. [20] Spojrzyj, Panie, i rozważ, komuś tak kiedy uczynił: Czy kobiety mają jeść owoc swego łona - pieszczone niemowlęta? Czy w świątyni Pańskiej ma się zabijać kapłana i proroka? [21] Legli w prochu ulicy: chłopiec i starzec, moje dziewice i moi młodzieńcy padli od miecza; zabiłeś ich w dniu swego gniewu, zgładziłeś bez litości. [22] Zwołałeś jak gdyby na święto wszystkie me trwogi zewsząd. Nikt się w dniu gniewu Pańskiego nie ostał, nie umknął: tych, co pieściłam, chowałam, wróg mój wyniszczył.

Rozdział 3

[1] Jam człowiek, co zaznał boleści pod rózgą Jego gniewu; [2] On mnie prowadził, iść kazał w ciemnościach, a nie w świetle, [3] przeciwko mnie jednemu cały dzień zwracał swą rękę. [4] Zniszczył me ciało i skórę, połamał moje kości, [5] osaczył mnie i nagromadził wokół jadu i goryczy; [6] ciemność mi dał na mieszkanie, tak jak umarłym na wieki. [7] Opasał mnie murem, nie wyjdę, obciążył moje kajdany. [8] Nawet gdy krzyczę i wołam, On tłumi moje błaganie; [9] głazami zagrodził mi drogi, a ścieżki moje poplątał. [10] On dla mnie niedźwiedziem na czatach i lwem w kryjówce; [11] sprowadził mnie z drogi i zmiażdżył, porzucił mnie w nędzy; [12] łuk swój napiął i uczynił ze mnie cel dla swej strzały. [13] Sprawił, że tkwią w moich nerkach strzały Jego kołczanu; [14] drwią ze mnie wszystkie narody: jam stale treścią ich pieśni, [15] On mnie nasycił goryczą, piołunem napoił. [16] Starł mi zęby na żwirze, pogrążył mnie w popiół. [17] Pozbawiłeś mą duszę spokoju, zapomniałem o szczęściu. [18] I rzekłem: Przepadła moc moja i ufność moja do Pana. [19] Wspomnienie udręki i nędzy - to piołun i trucizna; [20] stale je wspomina, rozważa we mnie dusza. [21] Biorę to sobie do serca, dlatego też ufam: [22] Nie wyczerpała się litość Pana, miłość nie zgasła. [23] Odnawia się ona co rano: ogromna Twa wierność. [24] Działem mym Pan - mówi moja dusza, dlatego czekam na Niego. [25] Dobry jest Pan dla ufnych, dla duszy, która Go szuka. [26] Dobrze jest czekać w milczeniu ratunku od Pana. [27] Dobrze dla męża, gdy dźwiga jarzmo w swojej młodości. [28] Niech siedzi samotny w milczeniu, gdy On na niego je włożył. [29] Niech usta pogrąży w prochu! A może jest jeszcze nadzieja? [30] Bijącemu niech nadstawi policzek, niechaj nasyci się hańbą! [31] Bo nie jest zamiarem Pana odtrącić na wieki. [32] Gdyż jeśli uniży, ma litość w dobroci swej niezmiernej; [33] niechętnie przecież poniża i uciska synów ludzkich. [34] Gdy pod nogami się depcze wszystkich jeńców kraju - [35] gdy prawa ludzkie się łamie w obliczu Najwyższego, [36] gdy gnębi się w sądzie człowieka - czyż Pan tego nie dostrzega? [37] Któż rzekł i stało się, gdy Pan tego nie nakazał? [38] Czyż nie pochodzi z ust Najwyższego i niedola, i szczęście? [39] Czemu się skarży człowiek żyjący? Mąż - na [karę za] grzechy? [40] Rozważmy, oceńmy swe drogi, powróćmy do Pana; [41] wraz z dłońmi wznieśmy i serca do Boga w niebiosach; [42] myśmy grzesznicy - odstępcy: A Ty nie przebaczyłeś. [43] Odziałeś się w gniew, by nas ścigać, zabijałeś, nie miałeś litości. [44] Ukryłeś się za obłokiem, by prośba nie doszła. [45] Uczyniłeś z nas śmieci, plugastwo pomiędzy ludami. [46] Rozwarli na nas swe usta wszyscy nieprzyjaciele - [47] naszym działem trwoga i pułapka, ruina i zniszczenie. [48] Strumienie łez płyną mi z oczu nad zniszczeniem Córy mego ludu. [49] Nie ustaje w płaczu me oko, bo nie ma ulgi, [50] póki nie spojrzy i nie zobaczy Pan z niebios. [51] Oko me sprawia ból mojej duszy z powodu córek mojego miasta. [52] Łowili mnie stale jak ptaka - niesłusznie prześladujący; [53] w jamie chcieli mnie zniszczyć: rzucali na mnie kamienie; [54] wody wezbrały ponad moją głowę: rzekłem: Jestem zgubiony. [55] Wzywałem imienia Twego, o Panie, z przepastnej jamy, [56] słyszałeś mój krzyk: Nie zatykaj uszu na moją prośbę! [57] Zbliżyłeś się w dniu, gdy Cię wzywałem, rzekłeś - Nie bój się! [58] [Już kiedyś], Panie, obroniłeś mą sprawę, ocaliłeś mi życie; [59] Panie, Ty widzisz mą krzywdę, sprawę mą rozsądź! [60] Ty widzisz całą ich żądzę zemsty, wszystko, co przeciw mnie knują. [61] Ty słyszysz obelgi ich, Panie, wszystko, co przeciw mnie knują; [62] podstępne słowa mych wrogów, cały dzień godzą we mnie; [63] popatrz - czy siedzą, czy stoją, ja jestem treścią ich pieśni. [64] Oddaj im, Panie, zapłatę według uczynków ich rąk: [65] Ześlij ślepotę na ich serca i na nich Twoje przekleństwo! [66] Dopędź ich gniewem i wyniszcz spod niebios <Twoich>, o Panie!

Rozdział 4

[1] Ach! Jakże sczerniało złoto, zmieniło się złoto najczystsze! Rozrzucone są święte kamienie po rogach wszystkich ulic. [2] Szlachetni synowie Syjonu, cenieni jak czyste złoto, jakże są poczytani za garnki z gliny - robotę rąk garncarza. [3] Nawet szakale pierś dają i karmią swoje młode; a Córa Narodu okrutna jak struś na pustyni. [4] Z pragnienia język ssącego przysechł do podniebienia; maleństwa o chleb błagały - a nie było, kto by im łamał. [5] Ci, co jadali przysmaki, mdleli na ulicach, a strojni niegdyś w purpurę, obrali leże na gnoju. [6] Wyrósł grzech Córy mojego ludu na zbrodnię Sodomy, co padła w jednej chwili, chociaż nie tknięta rękami. [7] Jej młodzieńcy nad śnieg jaśniejsi i bielsi od mleka, ciałem czerwieńsi nad koral, wyglądali jak szafir. [8] Pociemniał ich wygląd na węgiel, na ulicy nie można ich poznać, przylgnęła ich skóra do kości, wyschła jak drewno. [9] Szczęśliwsi mieczem zabici niż ci, co pomarli z głodu, którzy ginęli bezsilni z braku płodów pola. [10] Ręce czułych kobiet gotowały swe dzieci: były dla nich pokarmem w czas klęski Córy mojego ludu. [11] Dopełnił Pan swej zapalczywości, wylał żar swego gniewu; na Syjonie rozpalił płomień, by strawił jego fundamenty. [12] Nie wierzyli królowie świata i nikt z mieszkańców ziemi, że ciemięzca i wróg się wedrze do bram Jerozolimy. [13] Z powodu grzechów jej proroków i przestępstw jej kapłanów, którzy w jej środku rozlali krew sprawiedliwych, [14] po ulicach błądzili jak ślepi, krwią obryzgani; tak iż nie można było dotknąć ich ubrań. [15] Uciekać!, wołano, Nieczysty! Uciekać!, Nie tykać! Gdy uciekli, błądzili wśród pogan, nie mogli [tam] zamieszkać. [16] Rozpędziło ich oblicze Pańskie, już na nich nie patrzy; nie ma się czci dla kapłanów ani litości dla starszych. [17] Dokąd mamy wyniszczać oczy wypatruj ąc na próżno pomocy? Z utęsknieniem wyczekiwaliśmy narodu, który nie mógł nas ocalić. [18] Śledzono nasze kroki, niepodobna wyjść na nasze place. Koniec nasz bliski, dni się wypełniły, tak nadszedł nasz koniec. [19] Prędsi byli nasi prześladowcy od orłów w powietrzu, pędzili za nami po górach, w pustyni na nas czyhali. [20] Pomazaniec Pański - nasze tchnienie - schwytany został w ich doły, a myśmy o nim mówili: W jego cieniu będziemy żyć wśród narodów. [21] Ciesz się i raduj, Córo Edomu, mieszkanko krainy Us. Przejdzie do ciebie ten kielich, upijesz się i obnażysz. [22] Córo Syjonu, twa złość już ustała, [Pan] na wygnanie cię nie pośle. A twoją złość ukarze, Córo Edomu, i grzechy twoje odsłoni.

Rozdział 5

[1] Wspomnij, Panie, na to, co nas spotkało, spojrzyj i przypatrz się naszej hańbie. [2] Dziedziczny nasz dział przypadł obcym, cudzoziemcom - nasze domostwa. [3] Sieroty, nie mamy już ojca, a matki nasze jak wdowy. [4] Własną wodę za srebro pijemy, za własne drzewo płacimy. [5] Pędzą nas z jarzmem na szyi, ustajemy, a nie ma wytchnienia. [6] Do Egiptu wyciągaliśmy ręce, i do Asyrii, by nasycić się chlebem. [7] Przodkowie nasi zgrzeszyli - ich nie ma, a my dźwigamy ich grzechy. [8] Słudzy panują nad nami, nikt nas nie ocala z ich ręki. [9] Życiem za chleb płacimy wobec [groźby] miecza w pustyni. [10] Jak piec nasza skóra gorąca od straszliwego głodu. [11] Na Syjonie hańbiono kobiety, a dziewice po miastach Judy. [12] Rękami [wrogów] wieszani książęta, nie było względów dla starszych. [13] Młodzieńcy młyn obracali, chwiali się chłopcy pod drewnem. [14] Starsi porzucili bramę, młodzieńcy - swe pieśni. [15] Znikła z serc naszych radość, w żałobę przeszły nam tańce. [16] Diadem spadł z naszej głowy, biada nam, bośmy zgrzeszyli. [17] Stąd nasze serca chorują i oczy nasze zaćmione. [18] że góra Syjonu - pustkowiem, że po niej krążą szakale. [19] Lecz Ty, o Panie, Ty trwasz na wieki. Twój tron - poprzez pokolenia. [20] Czemu chcesz o nas zapomnieć na zawsze, po wszystkie dni nas opuścić? [21] Nawróć nas, Panie, do Ciebie wrócimy. Dni nasze zamień na dawne! [22] Czyżbyś nas całkiem odtrącił? Czy tak bardzo na nas się gniewasz?

Księga Ezechiela

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34
Rozdział 35
Rozdział 36
Rozdział 37
Rozdział 38
Rozdział 39
Rozdział 40
Rozdział 41
Rozdział 42
Rozdział 43
Rozdział 44
Rozdział 45
Rozdział 46
Rozdział 47
Rozdział 48

Rozdział 1

[1] Działo się to roku trzydziestego, dnia piątego czwartego miesiąca, gdy się znajdowałem wśród zesłańców nad rzeką Kebar. Otworzyły się niebiosa i doświadczyłem widzenia Bożego. [2] Piątego dnia miesiąca - rok to był piąty od uprowadzenia do niewoli króla Jojakina - [3] Pan skierował słowo do kapłana Ezechiela, syna Buziego, w ziemi Chaldejczyków nad rzeką Kebar; była tam nad nim ręka Pańska. [4] Patrzyłem, a oto wiatr gwałtowny nadszedł od północy, wielki obłok i ogień płonący <oraz blask dokoła niego>, a z jego środka [promieniowało coś] jakby połysk stopu złota ze srebrem, <ze środka ognia>. [5] Pośrodku było coś, co było podobne do czterech istot żyjących. Oto ich wygląd: miały one postać człowieka. [6] Każda z nich miała po cztery twarze i po cztery skrzydła. [7] Nogi ich były proste, stopy ich zaś były podobne do stóp cielca; lśniły jak brąz czysto wygładzony. [8] Miały one pod skrzydłami ręce ludzkie po swych czterech bokach. Oblicza <i skrzydła> owych czterech istot - [9] skrzydła ich mianowicie przylegały wzajemnie do siebie - nie odwracały się, gdy one szły; każda szła prosto przed siebie. [10] Oblicza ich miały taki wygląd: każda z czterech istot miała z prawej strony oblicze człowieka i oblicze lwa, z lewej zaś strony każda z czterech miała oblicze wołu i oblicze orła, [11] <oblicza ich> i skrzydła ich były rozwinięte ku górze; dwa przylegały wzajemnie do siebie, a dwa okrywały ich tułowie. [12] Każda posuwała się prosto przed siebie; szły tam, dokąd duch je prowadził; idąc nie odwracały się. [13] W środku pomiędzy tymi istotami żyjącymi pojawiły się jakby żarzące się w ogniu węgle, podobne do pochodni, poruszające się między owymi istotami żyjącymi. Ogień rzucał jasny blask i z ognia wychodziły błyskawice. [14] Istoty żyjące biegały tam i z powrotem jak gdyby błyskawice. [15] Przypatrzyłem się tym istotom żyjącym, a oto przy każdej z tych czterech istot żyjących znajdowało się na ziemi jedno koło. [16] Wygląd tych kół <i ich wykonanie> odznaczały się połyskiem tarsziszu, a wszystkie cztery miały ten sam wygląd i wydawało się, jakby były wykonane tak, że jedno koło było w drugim. [17] Mogły chodzić w czterech kierunkach; gdy zaś szły, nie odwracały się idąc. [18] Obręcz ich była ogromna; przypatrywałem się im i oto: obręcz u tych wszystkich czterech była pełna oczu wokoło. [19] A gdy te istoty żyjące się posuwały, także koła posuwały się razem z nimi, gdy zaś istoty podnosiły się z ziemi, podnosiły się również koła. [20] Dokądkolwiek poruszał je duch, tam szły także koła; równocześnie podnosiły się z nimi, ponieważ duch życia znajdował się w kołach. [21] Gdy się poruszały [te istoty], ruszały się i koła, a gdy przestawały, również i koła się zatrzymywały: gdy one podnosiły się z ziemi, koła podnosiły się również, ponieważ duch życia znajdował się w kołach. [22] Nad głowami tych istot żyjących było coś jakby sklepienie niebieskie, jakby kryształ lśniący, rozpostarty ponad ich głowami, ku górze. [23] Pod sklepieniem skrzydła ich były wzniesione, jedno obok drugiego; każde miało ich po dwa, którymi pokrywały swoje tułowie. [24] Gdy szły, słyszałem poszum ich skrzydeł jak szum wielu wód, jak głos Wszechmogącego, odgłos ogłuszający jak zgiełk obozu żołnierskiego; natomiast gdy stały, skrzydła miały opuszczone. [25] Nad sklepieniem które było nad ich głowami, rozlegał się głos; gdy stały, skrzydła miały opuszczone>. [26] Ponad sklepieniem, które było nad ich głowami, było coś, o miało wygląd szafiru, a miało kształt tronu, a na nim jakby zarys postaci człowieka. [27] Następnie widziałem coś jakby połysk stopu złota ze srebrem, < który wyglądał jak ogień wokół niego >. Ku górze od tego, co wyglądało jak biodra, i w dół od tego, co wyglądało jak biodra, widziałem coś, co wyglądało jak ogień, a wokół niego promieniował blask. [28] Jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, tak przedstawiał się ów blask dokoła. Taki był widok tego, co było podobne do chwały Pańskiej. Oglądałem ją. Następnie upadłem na twarz i usłyszałem głos Mówiącego.

Rozdział 2

[1] Rzekł On do mnie: Synu człowieczy, stań na nogi. Będę do ciebie mówił. [2] I wstąpił we mnie duch, <gdy do mnie mówił>, i postawił mnie na nogi; potem słuchałem Tego, który do mnie mówił. [3] Powiedział mi: Synu człowieczy, posyłam cię do synów Izraela, do ludu buntowników, którzy Mi się sprzeciwili. Oni i przodkowie ich występowali przeciwko Mnie aż do dnia dzisiejszego. [4] To ludzie o bezczelnych twarzach i zatwardziałych sercach; posyłam cię do nich, abyś im powiedział: Tak mówi Pan Bóg. [5] A oni czy będą słuchać, czy też zaprzestaną - są bowiem ludem opornym - przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich. [6] A ty, synu człowieczy, nie bój się ich ani się nie lękaj ich słów, nawet gdyby wokół ciebie były osty i ciernie i gdybyś się znalazł wśród skorpionów. Nie obawiaj się ich słów ani się nie lękaj ich twarzy, bo to lud oporny. [7] Przekażesz im moje słowa: czy będą słuchać, czy też zaprzestaną, bo przecież są buntownikami. [8] Ty więc, synu człowieczy, słuchaj tego, co ci powiem. Nie opieraj się, jak ten lud zbuntowany. Otwórz usta swoje i zjedz, co ci podam. [9] Popatrzyłem, a oto wyciągnięta była w moim kierunku ręka, w której był zwój księgi. [10] Rozwinęła go przede mną; był zapisany z jednej i drugiej strony, a opisane w nim były narzekania, wzdychania i biadania.

Rozdział 3

[1] A On rzekł do mnie: Synu człowieczy, zjedz to, co masz przed sobą. Zjedz ten zwój i idź przemawiać do Izraelitów! [2] Otworzyłem więc usta, a On dał mi zjeść ów zwój, [3] mówiąc do mnie: Synu człowieczy, nasyć żołądeki napełnij wnętrzności swoje tym zwojem, który ci podałem. Zjadłem go, a w ustach moich był słodki jak miód. [4] Potem rzekł do mnie: Synu człowieczy, udaj się do domu Izraela i przemawiaj do nich moimi słowami. [5] Jesteś bowiem posłany nie do ludu o mowie niezrozumiałej lub trudnym języku, ale do domu Izraela; [6] nie do wielu narodów o niezrozumiałej mowiei o trudnym języku, których słów byś nie rozumiał. Chociaż gdybym cię do nich posłał, usłuchaliby ciebie. [7] Jednakże dom Izraela nie zechce cię posłuchać, ponieważ i Mnie słuchać nie chce. Cały bowiem dom Izraela ma oporne czoło i zatwardziałe serce. [8] Oto Ja uczyniłem twarz twoją odporną jak ich twarze i czoło twoje twardym jak ich czoła, [9] dałem ci czoło jak diament, twardszy od krzemienia. Nie bój się ich, nie lękaj się ich oblicza, chociaż są ludem opornym. [10] Wreszcie powiedział mi: Synu człowieczy, weź sobie do serca wszystkie słowa, które wyrzekłem do ciebie, i przyjmij je do swoich uszu! [11] Udasz się do zesłańców, do twoich rodaków powiesz im: Tak mówi Pan Bóg, czy będą słuchać, czy też nie. [12] Wówczas podniósł mnie duch i usłyszałem za sobą odgłos ogromnego huku, gdy chwała Pańska unosiła się z miejsca, w którym przebywała. [13] Ten ogromny huk to szum uderzających o siebie skrzydeł istot żyjących i odgłos kół obok nich. [14] A duch podniósł mnie i zabrał. I poszedłem zgorzkniały, z podnieceniem w duszy, a mocna ręka Pańska spoczywała nade mną. [15] Przybyłem do zesłańców, do Tell-Abib, osiedlonych nad rzeką Kebar, <tam gdzie oni mieszkali>, i w osłupieniu pozostawałem tam przez siedem dni wśród nich. [16] A gdy upłynęło siedem dni, Pan skierował do mnie to słowo: [17] Synu człowieczy, ustanowiłem cię stróżem nad pokoleniami izraelskimi. Gdy usłyszysz słowo z ust moich, upomnisz ich w moim imieniu. [18] Jeśli powiem bezbożnemu: Z pewnością umrzesz, a ty go nie upomnisz, aby go odwieść od jego bezbożnej drogi i ocalić mu życie, to bezbożny ów umrze z powodu swego grzechu, natomiast Ja ciebie uczynię odpowiedzialnym za jego krew. [19] Ale jeślibyś upomniał bezbożnego, a on by nie odwrócił się od swej bezbożności i od swej bezbożnej drogi, to chociaż on umrze z powodu swojego grzechu, ty jednak ocalisz samego siebie. [20] Gdyby zaś sprawiedliwy odstąpił od swej prawości i dopuścił się grzechu, i gdybym zesłał na niego jakieś doświadczenie, to on umrze, bo go nie upomniałeś z powodu jego grzechu; sprawiedliwości, którą czynił, nie będzie mu się pamiętać, ciebie jednak uczynię odpowiedzialnym za jego krew. [21] Jeśli jednak upomnisz sprawiedliwego, by sprawiedliwy nie grzeszył, i jeśli nie popełni grzechu, to z pewnością pozostanie przy życiu, ponieważ przyjął upomnienie, ty zaś ocalisz samego siebie. [22] Spoczęła tam nade mną ręka Pana; a On rzekł do mnie: Wstań, idź na równinę, tam będę do ciebie mówił. [23] Wstałem więc i poszedłem na równinę, a oto była tam chwała Pańską, taka jak chwała, którą widziałem nad rzeką Kebar. I upadłem na twarz. [24] Wstąpił jednak we mnie duch i postawił mnie na nogi. Rozmawiał On następnie ze mną, mówiąc mi: Idź, zamknij się w swoim domu! [25] Oto, synu człowieczy, włożone są na ciebie powrozy i związany jesteś nimi tak, że nie będziesz mógł udać się do nich. [26] Ja sprawię, że język twój przylgnie ci do podniebienia i będziesz niemy. I nie będziesz dla nich mężem strofującym, są bowiem ludem buntowniczym. [27] Gdy Ja będę mówił do ciebie, otworzę ci usta i powiesz im: Tak mówi Pan Bóg. Kto chce słuchać, niech słucha, a kto zaprzestanie, niech zaprzestanie - bo to lud oporny.

Rozdział 4

[1] A ty, synu człowieczy, weź sobie tabliczkę glinianą, połóż ją przed sobą i narysuj na niej miasto Jerozolimę. [2] Następnie przedstaw jego oblężenie, zbuduj naprzeciw niego szaniec, usyp naprzeciw niego wał, uszykuj przeciwko niemu obóz [nieprzyjacielski] i ustaw przeciwko niemu tarany dokoła. [3] Potem weź sobie patelnię żelazną i uczyń z niej jakby mur żelazny pomiędzy sobą a miastem i skieruj wzrok swój na nie, tak jakby było oblężone i jakbyś ty je oblegał. To będzie znakiem dla domu Izraela. [4] Połóż się na lewym boku, a Ja złożę winę Izraelitów na ciebie. Przez tyle dni będziesz znosił ich winę, przez ile będziesz na nim leżał. [5] Podaję ci lata trwania ich winy w liczbie dni: przez trzysta dziewięćdziesiąt dni będziesz znosił winę pokoleń izraelskich. [6] A kiedy je wypełnisz, położysz się znów na prawym boku i będziesz znosił przewinienia pokolenia Judy przez czterdzieści dni. Liczę ci jeden dzień za każdy poszczególny rok. [7] Następnie ku oblężonej Jerozolimie skierujesz wzrok i obnażone ramię, a będziesz prorokował przeciwko niej. [8] Oto nakładam na ciebie powrozy i tak długo nie obrócisz się z jednego boku na drugi, jak długo dni twego ucisku nie zostaną wypełnione. [9] Weź sobie pszenicy i jęczmienia, bobu i soczewicy, prosa i orkiszu: włóż je do tego samego naczynia i przygotuj sobie z tego chleb. Będziesz go spożywał przez tyle dni, przez ile będziesz leżał na swym boku - przez trzysta dziewięćdziesiąt dni. [10] Waga tego pokarmu, który będziesz spożywał, wyniesie dwadzieścia syklów na dzień. Raz na dobę będziesz go spożywał. [11] Także wodę oszczędnie pić będziesz: wypijesz raz na dobę jedną szóstą hinu. [12] Będziesz go spożywał jak podpłomyk jęczmienny; upieczesz go przed ich oczami na nawozie ludzkim. [13] I dodał Pan: Tak będą spożywać Izraelici swój pokarm nieczysty między poganami, wśród których ich rozproszę. [14] Na to rzekłem: Ach, Panie Boże, oto dusza moja nigdy się nie splamiła: od dzieciństwa aż do tej pory nie spożywałem ani padliny, ani tego, co zostało rozszarpane; żadne mięso nieczyste nie weszło do moich ust. [15] A On rzekł do mnie: Patrz, zezwalam ci, byś upiekł sobie pokarm na nawozie wołowym zamiast na ludzkim. [16] Następnie rzekł do mnie: Synu człowieczy, oto złamię podporę chleba w Jerozolimie, tak że pełni zgryzoty będą jedli chleb ściśle odważony i ze strachem będą pili wodę ściśle odmierzoną, [17] aby cierpiąc niedostatek chleba i wody, jeden po drugim omdlewali i niszczeli w swych grzechach.

Rozdział 5

[1] Synu człowieczy, weź sobie ostry miecz i użyj go jako brzytwy i ogol nim sobie głowę i brodę: następnie weź dokładną wagę i podziel [ogolone włosy]. [2] Jedną ich część spalisz w ogniu w obrębie miasta, gdy nadejdą dni oblężenia; potem weźmiesz następną część i posiekasz ją mieczem dokoła, a trzecią część rozrzucisz z wiatrem, ponieważ miecza dobędą na nich. [3] Weź z nich tylko małą ilość i zawiń w poły swego płaszcza. [4] Z tych weźmiesz jeszcze trochę i wrzucisz je do ognia, aby w nim spłonęły: z tego wyjdzie ogień na cały dom Izraela. [5] Tak mówi Pan Bóg: Oto jest Jerozolima, którą umieściłem między poganami, otoczona obcymi krajami. [6] Ale wystąpiła przeciw moim prawom z większą przewrotnością aniżeli poganie i przeciw moim ustawom bardziej aniżeli kraje, które ją otaczają, ponieważ wzgardzili Izraelici moimi prawami i nie postępowali według moich ustaw. [7] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ byliście bardziej zbuntowani niż poganie, którzy was otaczają, i nie postępowaliście według moich ustaw, i nie strzegliście moich praw, a nawet nie przestrzegaliście praw narodów, które was otaczają - [8] dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto i Ja występuję przeciwko tobie i na oczach pogan wykonam na tobie wyrok. [9] Z powodu twoich obrzydliwości dokonam na tobie tego, czegom nigdy nie czynił i już nigdy nie uczynię. [10] Dlatego ojcowie będą jedli synów pośrodku ciebie, a synowie jeść będą swoich ojców; wykonam nad tobą sądy: wszystkie resztki twoje rozsieję na wszystkie wiatry. [11] Dlatego - na moje życie - wyrocznia Pana Boga: Oświadczam, ponieważ świątynię moją splugawiłaś wszystkimi twoimi ohydami i wszystkimi twymi obrzydliwościami, Ja także odrzucę bez oglądania się na litość i Ja także nie będę oszczędzał. [12] Jedna trzecia twoja pomrze od zarazy i zginie pośrodku ciebie od głodu; jedna trzecia padnie wokół ciebie od miecza, a jedną trzecią rozpędzę na wszystkie wiatry, nadto miecza nad nimi dobędę. [13] Wtedy uśmierzy się mój gniew. Uspokoję na nich moją zapalczywość i zaniecham gniewu. Potem poznają, że Ja, Pan, przemówiłem w mojej zapalczywości, gdy dałem upust mojemu gniewowi na nich. [14] Zrobię z ciebie pustynię i pośmiewisko narodów, które cię otaczają, na oczach wszystkich przechodniów. [15] Staniesz się przedmiotem pośmiewiska i szyderstwa, ostrzeżeniem i postrachem dla narodów, które cię otaczają, gdy wykonam na tobie wszystkie sądy w gniewie i zapalczywości, i srogich karach. Ja, Pan, powiedziałem. [16] Gdy wyślę przeciwko wam strzały głodu jako niszczycielki, które mają za cel zagładę, gdy je wyślę na waszą zagładę, pomnożę między wami głód i złamię wam podporę chleba. [17] Ześlę na was głód i dzikie zwierzęta, które cię osierocą; i mór, i śmierć gwałtowna przyjdzie na ciebie, i miecz sprowadzę na ciebie. Ja, Pan, powiedziałem.

Rozdział 6

[1] Pan skierował do mnie to słowo: [2] Synu człowieczy, zwróć się ku górom izraelskim i prorokuj przeciwko nim. [3] Powiedz: Wzgórza izraelskie, słuchajcie słowa Pana Boga. Tak mówi Pan Bóg do wzgórz, do pagórków, do strumieni i do dolin: Oto sprowadzę na was miecz i zniszczę wasze wyżyny. [4] Wasze ołtarze opustoszeją, a wasze stele słoneczne zostaną rozbite; waszych poległych rzucę przed bożków. [5] <Trupy synów Izraela położę przed waszymi bożkami>, kości ich porozrzucam wokół waszych ołtarzy. [6] Gdziekolwiek byście tylko mieszkali, miasta opustoszeją, a wyżyny zniszczeją, tak że wasze ołtarze zostaną opuszczone i zniszczone, bożki wasze zdruzgotane i porozbijane, a wasze stele słoneczne połamane w kawałki, a dzieła wasze unicestwione. [7] Pośrodku was padną polegli i poznacie, że Ja jestem Pan. [8] Ale pozostawię wam przy życiu tych, którzy ujdą miecza pogan, gdy rozproszę was po obcych krajach. [9] Ci, którzy pozostaną przy życiu, będą pamiętali o Mnie pośród obcych narodów, dokąd zostaną uprowadzeni. Gdy zetrę ich serce wiarołomne, które Mnie opuściło, i oczy ich nierządne, rozglądające się za bożkami, wtedy będą żywili odrazę do samych siebie z powodu złości, które popełnili wszystkimi swoimi obrzydliwościami. [10] I poznają, że Ja jestem Pan i że nie na próżno mówiłem, iż na nich sprowadzę to nieszczęście. [11] Tak mówi Pan: Klaskaj w dłonie i tupaj nogą, i wołaj: Biada z powodu wszystkich obrzydliwości domu Izraela, który padnie od miecza, głodu i zarazy. [12] Ten, co jest daleko, umrze od zarazy; ten, co jest blisko, polegnie od miecza, a ten, co pozostanie i będzie oblężony, umrze z głodu. I tak uśmierzę na nich mój gniew. [13] Poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasi zabici będą leżeli pokotemu stóp swoich bożków, wokół ich ołtarzy, na każdym pagórku, na wszystkich szczytach gór, pod każdym drzewem zielonym i pod każdym rozłożystym terebintem, gdzie składali ofiarę o miłej woni wszystkim swoim bożkom. [14] Wyciągnę rękę przeciwko nim i zamienię kraj ten w ziemię pustą i dziką, począwszy od pustyni aż do Ribla, wszędzie, gdzie mieszkają, i poznają, że Ja jestem Pan.

Rozdział 7

[1] Pan skierował do mnie to słowo: [2] Ty zaś, synu człowieczy, powiedz: Tak mówi Pan Bóg do ziemi izraelskiej: Koniec, koniec nadchodzi dla czterech krańców ziemi. [3] Teraz przychodzi kres na ciebie. Wysyłam gniew mój przeciwko tobie, aby cię osądzić według twoich dróg i ciebie uczynić odpowiedzialną za wszystkie twoje obrzydliwości. [4] Oko moje nie okaże litości dla ciebie i nie pominę cię, ale ciebie uczynię odpowiedzialną za twoje drogi, a twoje obrzydliwości będą pośród ciebie [ujawnione] i poznacie, że Ja jestem Pan. [5] Tak mówi Pan Bóg: Oto nadchodzi jedno nieszczęście za drugim. [6] Koniec nadszedł, nadszedł koniec dla ciebie, oto nadszedł. [7] Nadszedł dla ciebie zgubny los, o ty, mieszkańcu ziemi! Nadszedł czas, bliski jest dzień utrapienia, a nie radosnych pląsów na wzgórzach. [8] Teraz wyleję mój gniew na ciebie i moją zapalczywość uśmierzę na tobie. Będę cię sądził według twoich dróg, obciążając cię wszystkimi twymi obrzydliwościami. [9] Oko moje nie okaże litości, nie będę oszczędzał, ale według twojego postępowania otrzymasz odpłatę, a twoje obrzydliwości będą pośród ciebie [ujawnione] i poznacie, że Ja jestem Pan, który uderza. [10] Oto ów dzień, oto nadchodzi. Wyszedł zgubny los, kwitnie niesprawiedliwość, pycha się rozwija. [11] Gwałt stał się berłem niesprawiedliwości. <Nic po nich nie pozostanie, nic z ich bogactwa, nic z ich krzyków, żaden ślad po ich wspaniałości>. [12] Nadchodzi czas, zbliża się ów dzień. Kupujący niech się nie cieszy, a sprzedawca niech się nie smuci, gniew bowiem zapłonął przeciwko wszystkim. [13] Sprzedawca bowiem nie wróci już do rzeczy sprzedanej, nawet jeśli pozostanie jeszcze przy życiu, gdyż gniew nad ogółem nie ustanie i nikt z powodu swej niegodziwości nie będzie mógł ocalić życia. [14] Dmijcie w surmy, chwytajcie za broń, lecz nikt do boju nie ruszy; albowiem gniew mój obejmuje wszystko. [15] Miecz - na zewnątrz, a mór i głód - wewnątrz. Kto znajdzie się na polu, zginie od miecza, a tego, co w mieście pozostanie, głód i mór pochłoną. [16] Ci, którzy będą się ratowali ucieczką, na górach staną się podobni do gołębi z dolin. Wszyscy będą jęczeć, każdy z powodu swej niegodziwości. [17] Wszystkie ręce opadną i wszystkie kolana rozmiękną jak woda. [18] Przywdzieją wory, okryje ich strach, na wszystkich twarzach pojawi się wstyd i na wszystkich głowach łysina. [19] Srebro swoje porzucą na ulice, a złoto ich upodobni się do nieczystości. <Ich srebro i złoto nie zbawi ich w dzień gniewu Pana>. Głodu swojego tym nie nasycą ani nie napełnią swych wnętrzności, ponieważ były dla nich pobudką do grzechu. [20] Ich drogocenna ozdoba posłużyła im ku pysze i z niej uczynili sobie swoje ohydne obrazy, swoje bożki. Dlatego zamienię je dla nich w nieczystość. [21] Wydam je w ręce cudzoziemców na łup, a miejscowym złoczyńcom na grabież, aby je zbezcześcili. [22] I odwrócę od nich oblicze moje, mój skarb zostanie zbezczeszczony. Wtargną do niego zbójcy, aby go zbezcześcić. [23] Zrób sobie kajdany, ponieważ kraj ten pełen jest krwawych wyroków, a miasto pełne gwałtów. [24] Sprowadzę najokrutniejsze narody, aby zajęły ich domy. Położę kres pysze możnych, a świętości ich zostaną zbezczeszczone. [25] Nadchodzi groza. Będą szukać ratunku, a nie znajdą go. [26] Klęska za klęską spada, wieść okrutna nadchodzi jedna za drugą. Będą domagać się od proroka objawienia, lecz kapłanowi zabraknie nauki, a starszym rady. [27] Król będzie chodził w żałobie, książę okryje się przerażeniem, a ręce ludu ziemi drętwieć będą. Postąpię z nimi według ich dróg i na podstawie ich praw sądzić ich będę. I poznają, że Ja jestem Pan.

Rozdział 8

[1] Kiedy roku szóstego, piątego dnia szóstego miesiąca siedziałem w moim domu, a starsi Judy siedzieli przede mną, spoczęła tam na mnie ręka Pana Boga. [2] Patrzyłem, a oto była tam istota podobna do postaci człowieka; w dół od tego, co wyglądało na jego biodra, był ogień. i w górę od tego, co wyglądało na biodra, było coś, co przypominało połysk stopu złota ze srebrem. [3] Wyciągnął coś w rodzaju ręki i uchwycił mnie za włosy na głowie, a duch podniósł mnie w górę między ziemię a niebo i w boskich widzeniach zaprowadził do Jerozolimy, do przedsionka bramy wewnętrznej, położonej po stronie północnej, tam gdzie znajdował się bożek zazdrości, <pobudzający do zazdrości>. [4] Oto tam była chwała Boga izraelskiego, taka sama, jaką widziałem na równinie. [5] I rzekł do mnie: Synu człowieczy, podnieś teraz oczy ku północy! I podniosłem oczy w kierunku północnym, a oto na północ od bramy ołtarza znajdował się u wejścia ów bożek zazdrości. [6] I rzekł do mnie: Synu człowieczy, czy widzisz, co oni czynią? - Okropne obrzydliwości, którym się tu oddają pokolenia izraelskie, aby Mnie zmusić do oddalenia się z mojej świątyni. Ale gdy się lepiej przypatrzysz, zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości. [7] Zaprowadził mnie potem ku wejściu do dziedzińca, i popatrzyłem, a oto był tam otwór w murze. [8] On rzekł do mnie: Synu człowieczy, przebij ten mur! I przebiłem mur, a oto było tam przejście. [9] A On rzekł do mnie: Wejdź, a przyjrzyj się tym ohydnym czynom, którym się oni tu oddają. [10] Wszedłem i patrzyłem, a oto były tam wszelkiego rodzaju postacie tego, co pełza po ziemi, i bydląt, ohydnych istot, i wszystkie bożki domu Izraela, wyrysowane wszędzie na ścianie dokoła. [11] Siedemdziesięciu mężów spośród starszyzny izraelskiej stało przed nimi - a wśród nich stał Jaazaniasz, syn Szafana - w ręku każdego była kadzielnica, a woń unosiła się z obłoków kadzidła. [12] I rzekł do mnie: Czy widzisz, synu człowieczy, czemu się oddaje w ukryciu każdy ze starszyzny domu Izraela w tajemnej komnacie? Mówią oni bowiem: Pan nas nie widzi. Pan opuścił ten kraj. [13] I rzekł do mnie: Zobaczysz jeszcze gorsze obrzydliwości popełniane przez nich. [14] Następnie zaprowadził mnie do przedsionka bramy świątyni Pańskiej, mieszczącej się po stronie północnej, a oto siedziały tam kobiety i opłakiwały Tammuza. [15] I rzekł do mnie: Czy widzisz, synu człowieczy? Zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości od tych. [16] Zaprowadził mnie także do wewnętrznego dziedzińca świątyni Pańskiej i oto u wejścia do świątyni Pańskiej, pomiędzy przedsionkiem a ołtarzem, znajdowało się około dwudziestu pięciu mężów, obróconych tyłem do świątyni Pańskiej, z twarzami skierowanymi ku wschodowi: zwróceni na wschód oddawali pokłon słońcu. [17] I rzekł do mnie: Czy widzisz, to synu człowieczy? Czyż nie dosyć domowi Judy dokonywać tych obrzydliwości, które tu popełniają? Napełniają kraj ten przemocą i stale Mnie obrażają. I oto wciąż podnoszą gałązkę do nosa. [18] Również i Ja będę postępował z nimi z zapalczywością; oko moje nie okaże litości i nie będę oszczędzał. A będą wołać do moich uszu donośnym głosem, lecz Ja ich nie wysłucham.

Rozdział 9

[1] Potem donośnie, tak że ja słyszałem, wołał On: Zbliżcie się, straże miasta, każdy z niszczycielską bronią w ręku! [2] I oto przybyło sześciu mężów drogą od górnej bramy, położonej po stronie północnej, każdy z własną niszczycielską bronią w ręku. Wśród nich znajdował się pewien mąż, odziany w lnianą szatę, z kałamarzem pisarskim u boku. Weszli i zatrzymali się przed ołtarzem z brązu. [3] A chwała Boga izraelskiego uniosła się znad cherubów, na których się znajdowała, do progu świątyni. Następnie zawoławszy męża odzianego w szatę lnianą, który miał kałamarz u boku, [4] Pan rzekł do niego: Przejdź przez środek miasta, przez środek Jerozolimy i nakreśl ten znak TAW na czołach mężów, którzy wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w niej popełnianymi.. [5] Do innych zaś rzekł, tak iż słyszałem: Idźcie za nim po mieście i zabijajcie! Niech oczy wasze nie znają współczucia ni litości! [6] Starca, młodzieńca, pannę, niemowlę i kobietę wybijajcie do szczętu! Nie dotykajcie jednak żadnego męża, na którym będzie ów znak. Zacznijcie od mojej świątyni! I tak zaczęli od owych starców, którzy stali przed świątynią. [7] Następnie rzekł do nich: Zbezcześćcie również świątynię, dziedzińce napełnijcie trupami! Wyszli oni i zabijali w mieście. [8] A podczas gdy oni zabijali, ja pozostałem sam, upadłem na twarz i tak wołałem: Ach, Panie, Boże! Czy chcesz wyniszczyć całą Resztę Izraela, dając upust swemu gniewowi przeciw Jerozolimie? [9] Rzekł do mnie: Nieprawość pokolenia Izraela i Judy jest wielka, niezmierna; kraj jest pełen krwi, a miasto pełne przewrotności. Mówią bowiem: Pan opuścił ten kraj, Pan nie widzi. [10] A więc także i moje oko nie okaże litości ani współczucia. Odpowiedzialność za ich postępowanie składam na ich głowy. [11] I oto ów mąż, odziany w lnianą szatę, z kałamarzem pisarskim u boku, oznajmił: Uczyniłem, jak mi rozkazałeś.

Rozdział 10

[1] Następnie patrzyłem, a oto nad sklepieniem, rozpościerającym się nad głowami cherubów, było coś jakby szafir, a z wyglądu było podobne do tronu. [2] Potem On rzekł tak do owego męża, odzianego w lnianą szatę: Wejdź pomiędzy koła pod cherubami, a napełniwszy swe dłonie ognistym węglemz miejsca między cherubami, rozrzuć go po mieście! I wszedł tam na moich oczach. [3] A cheruby stały po prawej stronie świątyni, gdy ów mąż tam wchodził, obłok zaś napełnił dziedziniec wewnętrzny. [4] Następnie chwała Pańska podniosła się znad cheruba do progu świątyni, świątynia zaś napełniła się obłokiem, a dziedziniec był pełen blasku chwały Pańskiej. [5] Rozległ się szum skrzydeł cherubów aż na dziedzińcu zewnętrznym, podobny do głosu Boga Wszechmogącego, gdy przemawia. [6] A gdy owemu mężowi, odzianemu w lnianą szatę, dał taki rozkaz: Weź ognia spomiędzy kół, spomiędzy cherubów!, on tam poszedł i stanął obok koła. [7] Wówczas jeden z cherubów wyciągnął rękę w kierunku ognia, znajdującego się pomiędzy cherubami, a wziąwszy go, położył na dłonie człowieka, ubranego w lnianą szatę. Ten wziął go i wyszedł. [8] Pod skrzydłami zaś cherubów pojawiło się coś na kształt ręki ludzkiej. [9] I patrzyłem, a oto przy bokucherubów znajdowały się cztery koła: po jednym kole obok każdego cheruba, a koła te z wyglądu miały połysk jakby tarsziszu. [10] Wyglądały zaś tak, jakby każde z czterech miało ten sam kształt, jakby jedno koło znajdowało się w drugim. [11] A gdy się posuwały, posuwały się w czterech swoich kierunkach; nie odwracały się, gdy się posuwały, ale posuwały się w tym kierunku, dokąd prowadziła je głowa, posuwały się za nią i nie odwracały się, gdy się posuwały. [12] Ich całe ciało - plecy, ręce, skrzydła i koła u wszystkich czterech - było wypełnione dokoła oczami. [13] Słyszałem, że kołom została nadana nazwa galgal. [14] Każda istota miała po cztery oblicza: pierwsze było obliczem wołu, drugie obliczem człowieka, trzecie obliczem lwa, a czwarte obliczem orła. [15] A cheruby się podniosły; była to ta sama istota, którą widziałem nad rzeką Kebar. [16] Gdy cheruby chodziły, poruszały się także przy ich boku koła; a gdy cheruby podnosiły swe skrzydła, aby się unieść z ziemi, koła nie odrywały się od ich boku. [17] A gdy cheruby się zatrzymywały, także one się zatrzymywały, a gdy się podnosiły, to podnosiły się także i one razem z nimi, ponieważ był w nich duch istoty żywej. [18] A chwała Pańska odeszła od progu świątyni i zatrzymała się nad cherubami. [19] Cheruby rozwinęły skrzydła i uchodząc uniosły się z ziemi na moich oczach, a koła z nimi. Zatrzymały się w wejściu wschodniej bramy świątyni Pańskiej, a chwała Boga izraelskiego spoczywała nad nimi u góry. [20] Była to ta sama istota żywa, którą pod Bogiem izraelskim oglądałem nad rzeką Kebar, i poznałem, że były to cheruby. [21] Każdy miał po cztery oblicza i cztery skrzydła, a pod skrzydłami coś w rodzaju rąk ludzkich. [22] Wygląd ich twarzy był podobny do tych samych twarzy, które widziałem nad rzeką Kebar. Każdy poruszał się prosto przed siebie.

Rozdział 11

[1] Potem podniósł mnie duch i zaprowadził mnie do wschodniej bramy świątyni Pańskiej, zwróconej ku wschodowi. A oto u wejścia do bramy znajdowało się dwudziestu pięciu mężów, wśród których ujrzałem Jaazaniasza, syna Azzura, i Pelatiasza, syna Benajasza, przywódców ludu. [2] I rzekł do mnie [Pan]: Synu człowieczy, oto mężowie, w których myślach jest zło i którzy w tym mieście rozszerzają złe rady. [3] Mówią: Nieprędko buduje się domy. Oto kocioł, a my stanowimy mięso. [4] Dlatego prorokuj przeciwko nim, prorokuj, synu człowieczy! [5] Wówczas mną owładnął Duch Pański i rzekł do mnie: Mów: Tak mówi Pan: W ten sposób powiedzieliście, domu Izraela, a Ja znam sprawy waszej duszy. [6] Wielu pomordowaliście w tym mieście, a jego ulice zasłaliście trupami. [7] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Trupy, które porozkładaliście w jego środku, są mięsem, a ono kotłem, wy jednak zostaniecie usunięci ze środka. [8] Boicie się miecza, a Ja sprowadzę na was miecz - wyrocznia Pana Boga. [9] Wypędzę was z jego obrębu, <z jego środka>, wydam was w ręce obcych i przeprowadzę sąd nad wami. [10] Padniecie od miecza, będę was sądził na granicy izraelskiej i poznacie, że Ja jestem Pan. [11] Ono nie będzie dla was kotłem ani wy nie będziecie w nim mięsem; na granicy izraelskiej będę was sądził. [12] I poznacie, że ja Jestem Pan, do poleceń którego nie stosowaliście się ani nie wypełnialiście nakazów, ale wypełnialiście nakazy tych narodów, które was otaczają dokoła. [13] Skoro tylko skończyłem prorokować, umarł Pelatiasz, syn Benajasza. I upadłem na twarz, wołając głośno tymi słowami: Ach, Panie Boże! Czy całkowicie wyniszczysz Resztę Izraela? [14] Pan skierował do mnie te słowa: [15] Synu człowieczy, oto do braci twoich, do zesłanych wraz z tobą, do wszystkich pokoleń izraelskich, do ogółu mawiali mieszkańcy Jerozolimy: Oddaleni jesteście od Pana. Ziemia ta nam została oddana w posiadanie. [16] Dlatego mów: Tak mówi Pan Bóg: Wprawdzie wygnałem ich pomiędzy narody i rozproszyłem po krajach, jednak przez krótki czas będę dla nich świątynią w tych krajach, do których przybyli. [17] Dlatego mów: Tak mówi Pan Bóg: Zgromadzę was na nowo spośród obcych narodów, sprowadzę was z krajów, po których zostaliście rozproszeni, i dam wam ziemię Izraela. [18] Wrócą tam i wykorzenią z niej wszystkie bożki i obrzydliwości. [19] Dam im jedno serce i wniosę nowego ducha do ich wnętrza. Z ciała ich usunę serce kamienne, a dam im serce cielesne, [20] aby postępowali zgodnie z moimi poleceniami, strzegli nakazów moich i wypełniali je. I tak będą oni moim ludem, a Ja będę ich Bogiem. [21] A co do tych, których serce skłania się ku bożkom i obrzydliwościom, to na ich głowy składam odpowiedzialność za ich postępowanie - wyrocznia Pana Boga. [22] Potem cheruby rozwinęły swe skrzydła i równocześnie z nimi [poruszyły się] koła, a chwała Boga Izraela spoczywała na nich u góry. [23] I odeszła chwała Pańska z granic miasta, i zatrzymała się na górze, która leży na wschód od miasta. [24] A duch uniósł mnie i zaprowadził z powrotem w Bożym zachwyceniu do zesłańców z ziemi chaldejskiej i tak skończyło się widzenie, które miałem. [25] Następnie opowiedziałem zesłańcom wszystkie te sprawy Pana, które mi On pozwolił widzieć.

Rozdział 12

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, mieszkasz wśród ludu opornego, który ma oczy na to, by widzieć, a nie widzi, i ma uszy na to, by słyszeć, a nie słyszy, ponieważ jest ludem opornym. [3] Synu człowieczy, przygotuj sobie rzeczy na drogę zesłania, za dnia i na ich oczach, i na ich oczach wyjdź z miejsca twego pobytu na inne miejsce. Może to zrozumieją, chociaż to lud zbuntowany. [4] Wynieś swoje tobołki, jak tobołki zesłańca, za dnia, na ich oczach, i wyjdź wieczorem - na ich oczach - tak jak wychodzą zesłańcy. [5] Na ich oczach zrób sobie wyłom w murze i wyjdź przez niego! [6] Na ich oczach włóż tobołek na swoje barki i wyjdź, gdy zmierzch zapadnie. Zasłoń twarz, abyś nie widział kraju, albowiem ustanawiam cię znakiem dla pokoleń izraelskich. [7] I uczyniłem tak, jak mi rozkazano: tobołki wyniosłem za dnia, jak tobołki zesłańca, wieczorem uczyniłem sobie rękami wyłom w murze, wyszedłem w mroku i na ich oczach włożyłem [tobołek] na barki. [8] Rano skierował Pan do mnie te słowa: [9] Synu człowieczy, czy dom Izraela, lud zbuntowany, zapytał się: Co ty robisz? [10] Powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Ta przepowiednia odnosi się do władcy, będącego w Jerozolimie, i do całego domu Izraela, który tam się znajduje. [11] Powiedz: Jestem dla was znakiem. Podobnie jak ja uczyniłem, tak się wam stanie: Pójdą na zesłanie, w niewolę. [12] Władca, który znajduje się wśród nich, włoży na ramiona [tobołki] w mroku i wyjdzie; zrobią wyłom w murze, aby mógł przez niego przejść, zasłoni on twarz, aby swymi oczami nie widział kraju. [13] Zarzucę sieć moją na niego i wpadnie w mój niewód. Każę go przyprowadzić do Babilonu, do kraju Chaldejczyków, ale nie będzie go mógł oglądać i tam umrze. [14] A wszystkich z jego otoczenia, jego obrońców i wszystkie zastępy jego wojsk rozproszę na wszystkie wiatry i miecza na nich dobędę. [15] I poznają, że Ja jestem Pan, gdy ich rozproszę wśród narodów i rozrzucę po krajach. [16] Ale niektórych z nich, którzy ujdą miecza, głodu i zarazy, pozostawię, aby pomiędzy narodami, do których przybędą, opowiadali o wszystkich swoich obrzydliwościach. Wówczas poznają, że Ja jestem Pan. [17] Pan skierował do mnie te słowa: [18] Synu człowieczy, z drżeniem będziesz spożywał swój chleb, a w niepokoju i smutku będziesz pił wodę. [19] Powiedz ludowi ziemi: Tak mówi Pan Bóg do mieszkańców Jerozolimy w ziemi izraelskiej: Chleb swój będą spożywali w smutku, a wodę będą pili w trwodze, ponieważ ziemia ich zamieni się w pustkowie i zostanie ogołocona ze swoich dostatków, z powodu bezprawia wszystkich jej mieszkańców. [20] Ludne miasta zostaną opuszczone, ziemia zamieni się w pustkowie. Wówczas poznacie, że Ja jestem Pan. [21] Pan skierował do mnie te słowa: [22] Synu człowieczy, cóż to macie za przysłowie o ziemi izraelskiej, które głosi: Dłużą się dni, a wszystkie proroctwa zawodzą. [23] Dlatego powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Ja sprawię, że przypowieści tej zostanie położony kres i nie będą jej więcej powtarzać w Izraelu. Co więcej, powiedz im: Nadchodzą dni, gdy każde widzenie stanie się rzeczywistością. [24] Nie będzie już bowiem wśród pokoleń izraelskich żadnego fałszywego widzenia ani żadnego złudnego proroctwa, [25] gdyż Ja, Pan, przemawiam, a to, co mówię, to stanie się niechybnie; już za dni waszych, ludu zbuntowany, ogłoszę wyrok i wykonam go - wyrocznia Pana Boga. [26] Potem Pan skierował do mnie te słowa: [27] Synu człowieczy, oto Izraelici powiadają: Widzenie, jakie on ma, odnosi się do dni bardzo odległych. Prorokuje o dalekiej przyszłości. [28] Przeto powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Już więcej żaden z moich wyroków nie dozna zwłoki. Cokolwiek mówię, to mówię i wykonam - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 13

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, prorokuj przeciw prorokom izraelskim, prorokuj i mów do tych, którzy prorokują we własnym imieniu: Słuchajcie słowa Pańskiego: [3] Tak mówi Pan Bóg: Biada prorokom głupim, którzy idą za własnym rozumieniem, a niczego nie widzieli. [4] Jak lisy wśród ruin, takimi są twoi prorocy, Izraelu. [5] Nie wstąpiliście na wyłom ani nie budowaliście murów wokół domu Izraela, aby się ostał w walce w dzień Pana. [6] Oglądają rzeczy zwodnicze i prorokują kłamstwa ci, którzy mawiają: Wyrocznia Pana. Pan ich nie posłał, a mimo to oczekują spełnienia słowa. [7] Czy nie mieliście widzeń zwodniczych i nie opowiadaliście proroctw fałszywych, gdyście mówili: Wyrocznia Pana - a Ja nie mówiłem? [8] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ przepowiadaliście rzeczy zwodnicze i mieliście kłamliwe widzenia, Ja występuję przeciwko wam - wyrocznia Pana Boga. [9] Ręka moja dotknie proroków, którzy widzą rzeczy zwodnicze i przepowiadają kłamstwa. Nie będą oni należeć do społeczności mego ludu i nie zostaną wpisani w poczet pokoleń izraelskich, nie wejdą do ziemi Izraela, abyście poznali, że Ja jestem Pan Bóg. [10] Oto wprowadzili mój lud w błąd, mówiąc: Pokój, podczas gdy pokoju nie było. A kiedy on budował mur, to tamci pokrywali go tynkiem. [11] Powiedz tym, którzy go pokrywali tynkiem: <Upadnie on>, [gdy] spadnie deszcz ulewny, nastąpi gradobicie i wicher gwałtowny się zerwie. [12] I oto mur rozwalony. Czy wam nie powiedzą: Gdzie jest zaprawa, którąście narzucili? [13] Przeto tak mówi Pan Bóg: W zapalczywości mojej sprowadzę wicher gwałtowny, spadnie deszcz ulewny na skutek mojego gniewu i grad na skutek mego oburzenia, by wszystko zniszczyć. [14] I zburzę mur, któryście pokryli tynkiem, powalę go na ziemię, tak że ukażą się jego fundamenty i upadnie, a wy pod nim zginiecie. Wówczas poznacie, że Ja jestem Pan. [15] Wywrę gniew mój na murze i na tych, którzy go tynkiem obrzucili, i powiem wam: Gdzie jest mur i ci, którzy go tynkowali - [16] prorocy Izraela, wieszczący o Jerozolimie, którzy mieli o niej widzenia pokoju, ale w której nie było pokoju? - wyrocznia Pana Boga. [17] A ty, synu człowieczy, zwróć swoje oblicze ku córkom twojego narodu, samorzutnie głoszącym przepowiednie, i prorokuj przeciwko nim! [18] Powiesz: Tak mówi Pan Bóg: Biada tym, które szyją wstążki na wszystkie przeguby rąk i sporządzają zasłony wszelkiego kształtu na głowy, aby usidlać dusze. Łowicie dusze ludu mego, a własne dusze chcecie przy życiu zachować? [19] Bezcześcicie Mnie przed ludem moim dla garści jęczmienia i kęsa chleba, zabijając dusze, które nie powinny umrzeć, a oszczędzając dusze, które nie powinny żyć, gdy okłamujecie mój lud, który chętnie słucha kłamstwa. [20] Przeto tak mówi Pan Bóg: Oto wystąpię przeciwko wstążkom, którymi usidlacie dusze jak ptaki. Pozrywam je z ramion waszych i dusze przez was usidlone wypuszczę na wolność. [21] Pozrywam wasze zasłony i tak jak ptaki wyzwolę lud mój z rąk waszych, aby już więcej nie był łupem w waszych rękach, i poznacie, że Ja jestem Pan. [22] Ponieważ zasmucałyście kłamstwem serce sprawiedliwego, chociaż Ja go nie zasmucałem, i ponieważ wzmacniałyście ręce bezbożnego, aby nie zawrócił ze swe drogi złej i żył, [23] dlatego nie będziecie miały widzeń złudnych i nie będziecie więcej prorokowały. Wyzwolę lud mój z ręki waszej i poznacie, że Ja jestem Pan.

Rozdział 14

[1] Przybyli do mnie niektórzy ze starszyzny izraelskiej i usiedli przede mną. [2] A Pan skierował do mnie te słowa: [3] Synu człowieczy, mężowie ci wprowadzili do serca swoje bożki i postawili przed sobą to, co było dla nich sposobnością do grzechu. Czyż mam na to pozwolić, aby oni pytali Mnie o radę? [4] Dlatego mów z nimi i powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Każdemu z domu Izraela, który wprowadza swoje bożki do serca i stawia przed sobą, a potem przychodzi do proroka, odpowiem Ja sam, Pan, stosownie do liczby jego bożków, [5] aby odkryć zamiary domu Izraela, tych, którzy się oddalili ode Mnie z powodu wszystkich swoich bożków. [6] Dlatego powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Nawróćcie się i odwróćcie od swoich bożków, od wszystkich swoich obrzydliwości się odwróćcie! [7] Albowiem Ja sam, Pan, dam odpowiedź każdemu spośród Izraelitów i z przychodniów mieszkających w Izraelu, ktokolwiek odwróci się ode Mnie i wprowadzi do serca swe bożki, i postawi przed sobą to, co dla niego stanowi sposobność do grzechu, a potem przyjdzie do proroka, aby przez niego pytać Mnie o radę. [8] Zwrócę oblicze moje przeciwko temu mężowi, użyję go jako przysłowiowego przykładu i wykluczę z mego ludu, a poznacie, że Ja jestem Pan. [9] A gdyby prorok dał się zwieść i przemawiał - oto Ja, Pan, zwiodłem tego proroka: wyciągnę rękę przeciwko niemu i zgładzę go spośród ludu mego izraelskiego. [10] Poniosą odpowiedzialność za swoje winy. Wina proroka będzie taka jak tego, który się go pytał - [11] aby dom Izraela nie oddalał się już więcej ode Mnie i nie plamił się już więcej żadnymi swymi grzechami. Oni będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem - wyrocznia Pana Boga. [12] Pan skierował do mnie te słowa: [13] Synu człowieczy, gdyby jakiś kraj zgrzeszył przeciwko Mnie niewiernością i gdybym wówczas wyciągnął rękę przeciwko niemu, i złamał mu podporę chleba, zesłał głód, wyniszczył ludzi i zwierzęta [14] i gdyby tam byli owi trzej mężowie: Noe, Danel i Hiob, to tylko oni, dzięki, sprawiedliwości swej, ocaliliby życie swoje - wyrocznia Pana Boga. [15] Albo gdybym na ten kraj zesłał dzikie zwierzęta, aby go wyludnić i uczynić z niego pustynię, tak by nikt z powodu dzikich zwierząt nie mógł tamtędy przechodzić, [16] i gdyby w jego środku byli owi trzej mężowie, na moje życie - wyrocznia Pana Boga - nie mogliby uratować ani synów, ani córek; oni sami tylko by się ocalili, kraj zaś zamieniłby się w pustynię. [17] Albo gdybym na kraj ten sprowadził miecz i gdybym powiedział: Niech miecz przejdzie przez ten kraj, i wyniszczyłbym w nim ludzi i zwierzęta, [18] i gdyby owi trzej mężowie znajdowali się w tym kraju, na moje życie - wyrocznia Pana Boga - nie mogliby ocalić ani synów, ani córek, ocaliliby tylko samych siebie. [19] Albo gdybym na kraj ten zesłał zarazę i we krwi utopiłbym gniew mój na niego, aby wytracić stamtąd ludzi i zwierzęta, [20] i gdyby Noe, Danel i Hiob w tym kraju się znajdowali, na moje życie - wyrocznia Pana Boga - ani synów, ani córek by nie ocalili, ale oni sami tylko dzięki swej sprawiedliwości ocaliliby własne życie. [21] Bo tak mówi Pan Bóg: Nawet gdybym zesłał na Jerozolimę owe cztery moje straszne klęski - miecz, głód, dzikie zwierzęta i zarazę, aby w niej wyniszczyć ludzi i zwierzęta, [22] to jeszcze pozostanie tam Reszta, która ocali synów i córki. Oto oni przyjdą do was i będziecie widzieli postępowanie ich i uczynki, tak iż pocieszycie się po klęskach, które sprowadziłem na Jerozolimę, po wszystkim tym, co na nią sprowadziłem [23] Oni pocieszać was będą, gdy zobaczycie ich postępowanie i uczynki poznacie, ze nie bez podstaw było to wszystko, co jej uczyniłem - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 15

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, czymże drzewo winorośli jest lepsze od jakiegokolwiek drzewa liściastego, zktóre jest wśród drzew w lesie? [3] Czy weźmie się z niego drewno, by uczynić jakiś przedmiot? Czy użyje się go do zrobienia kołka, aby na nim zawiesić jakiekolwiek naczynie? [4] Oto w ogień się wrzuca je na spalenie. Obydwa jego końce ogień już strawił, a środek został nadpalony. Czy przyda się jeszcze na co? [5] Oto gdy jeszcze było nietknięte, już nie nadawało się do obróbki; tym mniej się nada do obróbki, gdy ogień je strawił, a ono spłonęło. [6] Dlatego tak mówi Pan Bóg: podobnie jak z drzewem winorośli, które jest wśród drzew w lesie, a które wrzuciłem w ogień na spalenie, tak postąpię z mieszkańcami Jerozolimy. [7] Oblicze moje zwracam przeciwko nim; ognia uszli, lecz ogień ich strawi, i poznacie, że Ja jestem Pan, kiedy oblicze moje zwrócę przeciwko nim. [8] Zamienię ten kraj w pustkowie, bo dopuścili się wiarołomstwa - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 16

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, zapoznaj Jerozolimę z jej obrzydliwościami [3] i powiedz: Tak mówi Pan Bóg do Jerozolimy: Z pochodzenia swego i urodzenia swego jesteś z ziemi Kanaan. Ojciec twój był Amorytą, a matka twoja - Chetytką. [4] A twoje urodzenie: w dniu twego przyjścia na świat nie ucięto ci pępowiny, nie obmyto cię w wodzie, aby cię oczyścić; nie natarto cię solą i w pieluszki cię nie owinięto. [5] Żadne oko nie okazało współczucia, aby spełnić względem ciebie jedną z tych przysług przez litość dla ciebie. W dniu twego urodzenia wyrzucono cię na puste pole - przez niechęć do ciebie. [6] Oto Ja przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię, jak szamotałeś się we krwi. Rzekłem do ciebie, gdy byłaś we krwi: Żyj, [7] rośnij! Uczyniłem cię jak kwiat polny. Rosłaś, wzrastałaś i doszłaś do wieku dojrzałego. Piersi twoje nabrały kształtu i włosy twoje stały się obfitsze. Ale byłaś naga i odkryta. [8] Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem połę płaszcza mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze - wyrocznia Pana Boga - stałaś się moją. [9] Obmyłem cię wodą, otarłem z ciebie krew i namaściłem olejkiem. [10] Następnie przyodziałem cię wyszywaną szatą, obułem cię w trzewiki z miękkiej skórki, opasałem bisiorem i okryłem cię jedwabiem. [11] Ozdobiłem cię klejnotami, włożyłem bransolety na twoje ręce i naszyjnik na twoją szyję. [12] Włożyłem też pierścień w twój nos, kolczyki w twoje uszy i wspaniały diadem na twoją głowę. [13] Zostałaś ozdobiona złotem i srebrem, przyodziana w bisior oraz w szaty jedwabne i wyszywane. Jadałaś najczystszą mąkę, miód i oliwę. Stawałaś się z dnia na dzień piękniejsza i doszłaś aż do godności królewskiej. [14] Rozeszła się twoja sława między narodami dzięki twojej piękności, bo była ona doskonała z powodu ozdób, którymi cię wyposażyłem - wyrocznia Pana Boga. [15] Ale zaufałaś swojej piękności i wyzyskałaś swoją sławę na to, by uprawiać nierząd. Oddawałaś się każdemu, kto obok ciebie przechodził. [16] Nabrałaś swoich szat i sporządziłaś sobie wyżyny [z namiotami] o różnorakich barwach i na nich uprawiałaś nierząd. [17] Wziąwszy ozdobne przedmioty z mojego złota i z mojego srebra, które ci dałem, uczyniłaś sobie z nich podobizny ludzkie i przed nimi grzeszyłaś nierządem. [18] Wzięłaś swe szaty wyszywane i okryłaś je nimi, a także moją oliwę i moje kadzidło składałaś w ofierze przed nimi. [19] Nawet mój pokarm, który ci dałem: najczystszą mąkę, oliwę i miód, którymi cię żywiłem, ofiarowałaś przed nimi jako miłą woń. Tak było - wyrocznia Pana Boga. [20] Brałaś też synów swoich i córki, któreś mi urodziła, a składałaś im w ofierze na pożywienie. Czy więc znikomy jest twój nierząd? [21] Zabijałaś przecież synów moich i paląc ich składałaś im w ofierze. [22] A przy wszystkich tych obrzydliwościach i nierządach nie pamiętałaś na dni twojej młodości, gdyś była naga, odkryta i gdy szamotałaś się w swojej krwi. [23] A po tych wszystkich złościach twoich - biada, o biada tobie! - wyrocznia Pana Boga - [24] budowałaś sobie szałasy i sporządzałaś wzniesienia na każdym miejscu. [25] Na początku każdej drogi budowałaś sobie wzniesienie, aby tam kalać swoją piękność i oddawałaś się każdemu przechodniowi. Mnożyłaś coraz bardziej swoje czyny nierządne. [26] Uprawiałaś nierząd z twoimi sąsiadami Egipcjanami o ciałach potężnych, pomnażałaś coraz bardziej swoje czyny nierządne, aby Mnie gniewać. [27] Oto wyciągnąłem rękę przeciwko tobie i zmniejszyłem ci pokarm, i wydałem cię na łup twoim nieprzyjaciółkom, córkom filistyńskim, które się wstydziły twojego postępowania. [28] Uprawiałaś następnie nierząd z Asyryjczykami, ponieważ byłaś nienasycona; oddawałaś się nierządowi z nimi, a i tak się tym nie nasyciłaś. [29] Uprawiałaś więc znów nierząd z krajem kupieckim Chaldejczyków i także tym się nie nasyciłaś. [30] Jakżeż słabe było twoje serce - wyrocznia Pana Boga - skoro dopuszczałaś się takich rzeczy, godnych bezwstydnej nierządnicy, [31] skoro budowałaś szałas na początku każdej drogi, skoro urządzałaś sobie wzniesienia na każdym placu, a gardząc zapłatą nie byłaś podobna do nierządnicy, [32] lecz do kobiety cudzołożnej, która zamiast swojego męża przyjmuje obcych. [33] Wszystkim nierządnicom daje się zapłatę, a ty wszystkim swoim kochankom

dawałaś podarki i zjednywałaś ich sobie, by przychodzili do ciebie zewsząd i uprawiali z tobą nierząd. [34] U ciebie działo się odwrotnie niż u nierządnic: nikt nie gonił za tobą. To ty dawałaś zapłatę, a ciebie nikt nie wynagradzał. Tak, z tobą było wprost odwrotnie. [35] Dlatego, Nierządnico, słuchaj słowa Pańskiego! [36] Tak mówi Pan Bóg: Za to, że odsłaniałaś swą sromotę i odkrywałaś swoją nagość, uprawiając nierząd ze wszystkimi swoimi ohydnymi bożkami, a także za krew twoich synów, których im ofiarowałaś - [37] za to Ja zgromadzę wszystkich twoich kochanków, w których miałaś upodobanie, i wszystkich tych, których miłowałaś, jak również i tych wszystkich, których nienawidziłaś. Tak, Ja zgromadzę ich ze wszystkich stron przeciwko tobie i odsłonię twą nagość przed nimi, aby zobaczyli całą twoją nagość. [38] Będę cię sądził tak, jak się sądzi cudzołożnice i zabójczynie. Wydam cię krwawemu gniewowi i zazdrości. [39] Wydam cię w ich ręce, a oni zniosą twoje szałasy, zniszczą twoje wzniesienia, rozbiorą cię z twoich szat, zabiorą ci twoje klejnoty i pozostawią cię nagą i odkrytą. [40] Zwołają przeciwko tobie zgromadzenie, ukamienują cię i mieczami poćwiartują na części. [41] Następnie domy twoje spalą w ogniu i wykonają na tobie wyrok na oczach wielu kobiet. Oto tak położę kres twemu nierządowi i już więcej nie będziesz dawała podarków za nierząd. [42] I tak uśmierzę mój gniew na ciebie i odstąpi od ciebie moja zapalczywość. Uspokoję się i już więcej nie będę się gniewał. [43] Ponieważ nie pamiętałaś o dniach młodości swojej i wszystkimi czynami wzbudzałaś we Mnie gniew, tak Ja z kolei na twoją głowę sprowadzę skutki twego postępowania - wyrocznia Pana Boga - nie dodasz już zbrodni do wszystkich twoich obrzydliwości. [44] Oto każdy układający przysłowia będzie o tobie wypowiadał następujące: Jaka matka, taka córka. [45] Jesteś rzeczywiście córką twej matki, która zdradziła swego męża i dzieci; jesteś rzeczywiście siostrą swoich sióstr, które zdradziły swoich mężów i dzieci. Matka wasza była Chetytką, a ojciec wasz Amorytą. [46] Twoją starszą siostrą była Samaria, mieszkająca na lewo od ciebie wraz ze swoimi córkami, a twoją młodszą siostrą była Sodoma wraz ze swoimi córkami, mieszkająca na prawo od ciebie. [47] Tylko przez krótki czas nie naśladowałaś ich postępowania i nie popełniałaś takich obrzydliwości jak one. A potem w całym swym prowadzeniu się stałaś się gorsza od nich. [48] Na moje życie - wyrocznia Pana Boga - Twoja siostra Sodoma wraz ze swymi córkami postępowała tak, jak ty postępowałaś wraz z twymi córkami. [49] Oto taka była wina siostry twojej, Sodomy: odznaczała się ona i jej córki wyniosłością, obfitością dóbr i spokojną pomyślnością, ale nie wspierały biednego i nieszczęśliwego, [50] co więcej, uniosły się pychą i dopuszczały się tego, co wobec Mnie jest obrzydliwością. Dlatego je odrzuciłem, jak to widziałaś. [51] Także Samaria nie dopuściła się ani połowy twoich grzechów. Ty popełniłaś o wiele więcej obrzydliwości niż one i ty usprawiedliwiłaś twoje siostry przez wszystkie twoje obrzydliwości, któreś popełniła. [52] Ty więc także znoś swoją hańbę, ty, któraś usprawiedliwiała swoje siostry. Przez twoje grzechy, które były gorsze niż ich, zostały one przez ciebie usprawiedliwione. Zawstydź się więc i znoś swoją hańbę, albowiem usprawiedliwiałaś swoje siostry. [53] Ja zaś odmienię ich los, los Sodomy i jej córek oraz los Samarii i jej córek, a także twój los odmienię przy nich, [54] abyś tak hańbę swoją nosiła i była zawstydzona z powodu wszystkiego, czegoś się dopuściła, i w ten sposób im przyniosła pociechę. [55] Twoja siostra Sodoma i jej córki wrócą znów do pierwotnego swego stanu. Podobnie i Samaria ze swymi córkami powróci także do swego stanu pierwotnego. Ty i córki twoje wrócicie także do swego stanu pierwotnego. [56] Czyż za dni twojej pychy nie było mowy w twoich ustach o twojej siostrze Sodomie, [57] zanim hańba twoja nie została odkryta? Podobnie jak ona jesteś teraz pośmiewiskiem dla córek Edomu i wszystkich, którzy mieszkają dokoła, dla córek filistyńskich, które tobą gardzą. [58] Odpowiesz za swe cudzołóstwa i obrzydliwości - wyrocznia Pana Boga. [59] Tak bowiem mówi Pan Bóg: Postąpię z tobą tak, jak ty postępowałaś, ty, któraś złamała przysięgę i zerwała przymierze. [60] Ja jednak wspomnę na przymierze, które z tobą zawarłem za dni twojej młodości, i ustanowię z tobą przymierze wieczne. [61] Ty zaś ze swej strony wspomnisz na swoje postępowanie i zawstydzisz się, kiedy przyjąwszy siostry twoje tak

starsze, jak młodsze od ciebie, dam ci je za córki w myśl zawartego z tobą przymierza. [62] Odnowię bowiem moje przymierze z tobą i poznasz, że Ja jestem Pan, [63] abyś pamiętała i wstydziła się, i abyś ze wstydu ust swoich nie otwarła wówczas, gdy ci przebaczę wszystko, coś uczyniła - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 17

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, zadaj zagadkę i opowiedz przypowieść domowi izraelskiemu. [3] Powiesz: Tak mówi Pan Bóg: Orzeł wielki, o skrzydłach rozłożystych i długich piórach, pokryty pstrym pierzem, przyleciał nad Liban i zabrał wierzchołek cedru. [4] Ułamał koniec jego pędów, zaniósł do kraju kupieckiego i złożył go w mieście handlowym. [5] Następnie wziął szczep z tego kraju i zasadził na roli urodzajnej, i umieścił go nad obfitymi wodami, i zasadził jak wierzbę, [6] by rósł i stał się bujną winoroślą - choć niskiego wzrostu - którego pędy zwracały się ku niemu, którego korzenie miały być pod nim. I stał się on krzewem winnym, wytworzył gałązki i wypuścił listowie. [7] Ale był inny wielki orzeł, o wielkich skrzydłach i bogatym upierzeniu. A oto ów krzew z ziemi, gdzie był zasadzony, ku niemu zwrócił swe korzenie, ku niemu zwrócił swe gałązki, aby on je nawadniał. [8] A przecież na roli urodzajnej, nad ściekiem wód obfitych był zasadzony, gdzie mógł puszczać gałązki i wydawać owoc, i stać się wspaniałą winoroślą. [9] Powiedz: Tak mówi Pan Bóg: Czy to się uda? Czy nie wyrwie on jego korzeni? Czy nie oberwie jego owoców? I czy nie uschną wszystkie jego świeże pędy, które puści? A nie potrzeba mu ani mocnego ramienia, ani licznego ludu, aby go wyrwać z korzeniami. [10] Oto go zasadzono. - Czy mu się poszczęści? Czy nie uschnie, gdy wschodni wiatr powieje? Uschnie na roli, na której wypuszczał swe pędy. [11] Pan skierował do mnie te słowa: [12] Mówże do ludu opornego: Czy nie wiecie, co to oznacza? Powiedz: Oto król babiloński nadciągnął do Jerozolimy, pochwycił jej króla i jej książąt i zaprowadził ich do siebie, do Babilonu. [13] Wziął następnie jednego z potomków królewskich, zawarł z nim przymierze i przysięgą go związał, a co znaczniejszych uprowadził z kraju, [14] aby królestwo było bez znaczenia, tak by więcej już nie powstało, by tak mogło trwać, zachowując warunki przymierza. [15] On jednak zbuntował się przeciw niemu, skierował posłów do Egiptu, aby mu dano koni i liczne oddziały. Czy mu się to powiedzie? Czy ocali się ten, który tak postępuje? Czy ten się ocali, co złamał przymierze? [16] Na moje życie - wyrocznia Pana Boga - w siedzibie tego króla, który go wprowadził na tron, a wobec którego przysięgi nie dochował i złamał warunki przymierza, u niego w Babilonie umrze. [17] Nie wspomoże go faraon wielkim wojskiem i licznymi zastępami podczas walki, gdy usypią wały i pobudują wieże, gdzie zginie mnóstwo ludzi. [18] On odrzucił przysięgę i złamał przymierze, bo rękę swą do tego przyłożył, on to wszystko uczynił. Nie ocali się. [19] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Na moje życie! [Skutki] odrzucenia mojej przysięgi i złamania mego przymierza sprowadzę na jego głowę. [20] Zarzucę moją sieć na niego, aby wpadł w mój niewód i przywiodę go do Babilonu i tam go osądzę za wiarołomstwo popełnione względem Mnie. [21] Wszyscy zaś najlepsi wśród całego jego wojska zginą od miecza, a Reszta ocalonych zostanie rozproszona na wszystkie wiatry. I poznacie, że przemówiłem Ja, Pan. [22] Tak mówi Pan Bóg: Ja także wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, z najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej. [23] Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystko ptactwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi. [24] I wszystkie drzewa polne poznają, że Ja jestem Pan, który poniża drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię.

Rozdział 18

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Z jakiego powodu powtarzacie między sobą tę przypowieść o ziemi izraelskiej: Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom? [3] Na moje życie - wyrocznia Pana Boga. Nie będziecie więcej powtarzali tej przypowieści w Izraelu. [4] Oto wszystkie osoby są moje: tak osoba ojca, jak osoba syna. Są moje. Umrze tylko ta osoba, która zgrzeszyła. [5] Ktokolwiek jest sprawiedliwy i przestrzega prawa i sprawiedliwości, [6] kto nie jada mięsa z krwią i oczu nie podnosi ku bożkom domu Izraela, nie bezcześci żony bliźniego, nie zbliża się do żony w okresie jej nieczystości, [7] nie krzywdzi nikogo, zwraca zastaw dłużnikowi, nie popełnia rozboju, łaknącemu udziela swego chleba, nagiego przyodziewa szatą, [8] nie uprawia lichwy, nie żąda odsetek, odsuwa swą rękę od nieprawości, sprawiedliwie rozsądza między jednym człowiekiem a drugim, [9] stosuje się do moich ustaw i zachowuje wiernie moje przykazania, postępując uczciwie - ten na pewno żyć będzie - wyrocznia Pana Boga. [10] Lecz jeśliby zrodził syna gwałtownika i rozlewającego krew, winnego jednej z tych zbrodni - [11] choć sam żadnej z nich nie popełnił - syna, który jadł mięso z krwią, syna, który bezcześcił żonę swego bliźniego, [12] uciskał biednego i potrzebującego, popełniał rozboje, nie oddawał zastawu, podnosił oczy ku bożkom, dopuszczał się obrzydliwości, [13] uprawiał lichwę i żądał odsetek - ten nie będzie żył, bo popełnił wszystkie te bezeceństwa. Ten na pewno umrze, a [odpowiedzialność za] krew jego spadnie na niego samego. [14] Natomiast gdyby zrodził syna, który by widział wszystkie grzechy popełniane przez swego ojca i uląkł się, a nie naśladował go w nich, [15] a więc nie jadał mięsa z krwią, nie podnosił oczu ku bożkom izraelskim, nie bezcześcił żony bliźniego, [16] nie uciskał nikogo, nie zwlekał z płaceniem długów, nie popełniał gwałtów, łaknącemu udzielał chleba, przyodziewał nagiego, [17] odwracał rękę od zła, nie uprawiał lichwy, nie żądał odsetek, wypełniał moje nakazy i postępował według moich ustaw: ten nie umrze skutkiem wykroczeń swego ojca, ale żyć będzie. [18] A ponieważ ojciec jego był gwałtownikiem, dopuszczał się grabieży i nie postępował dobrze pośród mego ludu, dlatego on sam umrze z powodu swojej nieprawości. [19] Wy zaś mówicie: Dlaczego syn nie odpowiada za winy swego ojca? Ależ syn postępował według prawa i sprawiedliwości, zachowywał wszystkie moje ustawy i postępował według nich, a więc powinien żyć. [20] Umrze tylko ta osoba, która grzeszy. Syn nie ponosi odpowiedzialności za winę swego ojca ani ojciec - za winę swego syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego jemu zostanie przypisana, występek zaś występnego na niego spadnie. [21] A jeśliby występny porzucił wszystkie swoje grzechy, które popełniał, a strzegł wszystkich moich ustaw i postępowałby według prawa i sprawiedliwości, żyć będzie, a nie umrze: [22] nie będą mu poczytane wszystkie grzechy, jakie popełnił, lecz będzie żył dzięki sprawiedliwości, z jaką postępował. [23] Czyż tak bardzo mi zależy na śmierci występnego - wyrocznia Pana Boga - a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył? [24] A gdyby sprawiedliwy odstąpił od swej sprawiedliwości i popełniał zło, naśladując wszystkie obrzydliwości, którym się oddaje występny, czy taki będzie żył? Żaden z wykonanych czynów sprawiedliwych nie będzie mu poczytany, ale umrze z powodu nieprawości, której się dopuszczał, i grzechu, który popełnił. [25] Wy mówicie: Sposób postępowania Pana nie jest słuszny. Słuchaj jednakże, domu Izraela: Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne? [26] Jeśli sprawiedliwy odstąpił od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił. [27] A jeśli bezbożny odstąpił od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu. [28] Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełniał, i dlatego na pewno żyć będzie, a nie umrze. [29] A jednak Izraelici mówią: Sposób postępowania Pana nie jest słuszny. Czy mój sposób postępowania nie jest słuszny, domu Izraela, czy to nie wasze postępowanie jest przewrotne? [30] Dlatego, domu Izraela, będę was sądził, każdego według jego postępowania - wyrocznia Pana Boga. Nawróćcie się! Odstąpcie od

wszystkich waszych grzechów, aby wam już więcej nie były sposobnością do przewiny. [31] Odrzućcie od siebie wszystkie grzechy, któreście popełniali przeciwko Mnie, i utwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha. Dlaczego mielibyście umrzeć, domu Izraela? [32] Ja nie mam żadnego upodobania w śmierci - wyrocznia Pana Boga. Zatem nawróćcie się, a żyć będziecie.

Rozdział 19

[1] A ty śpiewaj żale nad władcami izraelskimi [2] i mów: Jakąż lwicą między lwami była twoja
matka? Leżała wśród lwiątek i odkarmiała małe. [3] Odchowała jedno z małych. Ono stało
się lwiątkiem, nauczyło się porywać zdobycz, pożerało ludzi. [4] Narody dowiedziały się o
nim i ono w pułapkę ich wpadło. Za kółko w nozdrzach zawiedli je do ziemi egipskiej. [5]
Ona zaś widząc, że się zawiodła, a jej nadzieja przepadła, wzięła inne ze swoich małych i
uczyniła je lwiątkiem. [6] Biegało ono pomiędzy lwami i stało się młodym lwem, nauczyło się
porywać zdobycz, pożerało ludzi. [7] Napadało na ich pałace, niszczyło ich miasta. Kraj i to,
co go napełnia, ulegał przerażeniu na głos jego ryku. [8] Zgromadziły się przeciwko niemu
narody z okolicznych krajów, zastawiły nań swoje sidła, i w pułapkę je pochwyciły. [9] Za
pomocą kółka w nozdrzach umieszczono je w klatce i zawiedziono do króla babilońskiego.
Zamknięto je w ciężkim więzieniu, by głos jego nie był więcej słyszany na górach
izraelskich. [10] Matka twoja była podobna do winorośli zasadzonej nad brzegiem wód. Była
płodna i w latorośle bogata dzięki obfitości wody. [11] Puściła potężne konary, zdatne na
berła królewskie. Okazałym był wzrost jej wśród gąszcza gałązek, z powodu swej
wysokości widoczna była wśród mnóstwa listowia. [12] Lecz w gniewie została wyrwana,
rzucona na ziemię, a wiatr wschodni wysuszył jej owoc. Została złamana, uschły potężne
jej konary i ogień je strawił. [13] A teraz zasadzono ją na pustyni, na ziemi wyschłej i suchej.
[14] Ogień wydobył się z jej konaru, strawił jej gałęzie i owoce. Nie będzie już miała
potężnego konaru, berła do rządzenia. Oto lamentacja - służyć ma jako lamentacja.

Rozdział 20

[1] Roku siódmego, piątego miesiąca, a dnia dziesiątego tegoż miesiąca przybyli niektórzy ze starszych izraelskich, aby się radzić Pana, i usiedli przede mną. [2] Wówczas Pan skierował do mnie te słowa: [3] Synu człowieczy, przemów do starszych Izraela i powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Przyszliście po to, by szukać u Mnie rady? Na moje życie! Nie pozwolę na to, byście się Mnie radzili - wyrocznia Pana Boga. [4] Jeżeli chcesz im ogłosić wyrok, synu człowieczy, jeżeli chcesz ogłosić wyrok, to daj im poznać obrzydliwości ich przodków. [5] Powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Tego dnia, w którym wybrałem Izraela, kiedy podniosłem rękę przysięgając potomkom szczepu Jakuba, objawiłem się w ziemi egipskiej i podniosłem rękę przysięgając na ich korzyść w słowach: Ja jestem Pan, Bóg wasz. [6] Tego dnia podniosłem rękę ku nim przysięgając, że ich przeprowadzę z ziemi egipskiej do ziemi, którą dla nich wybrałem, opływającej w mleko i miód, która jest klejnotem wśród wszystkich krajów. [7] I powiedziałem im: Niech każdy odrzuci bożki, nęcące jego oczy; nie kalajcie się bałwanami egipskimi! Ja jestem Pan, Bóg wasz. [8] Lecz oni zbuntowali się przeciwko Mnie i nie chcieli Mnie słuchać. Nie odrzucili bożków nęcących ich oczy i nie wyzbyli się bałwanów egipskich. Postanowiłem więc, że zapalczywość moją wyleję na nich, że uśmierzę gniew mój na nich w ziemi egipskiej. [9] Sprawiłem jednak, że imię moje nie doznało zniewagi na oczach narodów pogańskich, wśród których przebywali, i na oczach których dałem im poznać, że ich wywiodę z ziemi egipskiej. [10] I tak wywiodłem ich z ziemi egipskiej, i zaprowadziłem na pustynię. [11] Dałem im moje prawa i obwieściłem moje nakazy, które gdy człowiek zachowa, żyć będzie. [12] Dałem im także szabaty, aby były znakiem między Mną a nimi, aby poznano, że Ja jestem Pan, który ich uświęca. [13] Ale dom Izraela zbuntował się przeciwko Mnie na pustyni. Nie postępowali według moich praw, moje nakazy odrzucili, które gdy człowiek zachowa, dzięki nim żyje. Również i szabaty moje bezcześcili. Przeto zapowiedziałem, że gniew mój wyleję na nich na pustyni, aby ich wyniszczyć. [14] Sprawiłem jednak, że imię moje nie doznało zniewagi na oczach tych narodów, przed oczami których ich wyprowadziłem. [15] Co więcej, podniosłem rękę przeciwko nim na pustyni, przysięgając, że ich nie wprowadzę do ziemi, którą im dałem, opływającej w mleko i miód - to klejnot wśród wszystkich krajów [16] ponieważ odrzucili moje nakazy i według praw moich nie postępowali, i bezcześcili moje szabaty; serce ich bowiem przylgnęło do ich bożków. [17] Ale oko moje okazało litość nad nimi, tak że ich nie wytraciłem i nie wygubiłem do szczętu na pustyni. [18] Powiedziałem jednak do synów ich na pustyni: Nie postępujcie według zasad przodków waszych i myśli ich nie podzielajcie oraz nie kalajcie się ich bożkami! [19] Ja jestem Pan, Bóg wasz. Według moich praw postępujcie, zachowujcie moje przykazania i wypełniajcie je. [20] Święćcie też moje szabaty, które niech będą znakiem między Mną a wami, aby poznano, że Ja jestem Pan, Bóg wasz. [21] Ale i ci synowie zbuntowali się przeciwko Mnie. Nie postępowali według praw moich, nie czuwali, aby w czyn wprowadzić moje nakazy, które gdy człowiek zachowuje, dzięki nim żyje; bezcześcili także moje szabaty. Miałem zamiar wylać na nich moją zapalczywość, aby do końca wywrzeć na nich mój gniew - na pustyni. [22] Alem znowu odwrócił rękę, mając na względzie moje imię, aby nie doznało zniewagi na oczach narodów, wobec których ich wyprowadziłem. [23] Przecież podniosłem rękę przeciwko nim na pustyni, przysięgając, że ich rozproszę wśród narodów i rozrzucę po obcych krajach; [24] bo nakazów moich nie uznali, prawa moje odrzucali i bezcześcili moje szabaty, a oczy ich zwracały się ku bożkom ich przodków. [25] Dlatego dopuściłem u nich prawa, które nie były dobre, i nakazy, według których nie mogli żyć. [26] Pokalałem ich własnymi ich ofiarami, gdy dopuściłem, by przeprowadzali przez ogień wszystko, co pierworodne - aby obudzić w nich grozę i by tak poznali, że Ja jestem Pan. [27] Dlatego mów, synu człowieczy, do pokoleń izraelskich! Powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Jeszcze i tym obrazili Mnie przodkowie wasi, że złamali wierność względem Mnie. [28] Gdy wprowadziłem ich do tego kraju, który im uroczyście poprzysiągłem dać, to gdy zobaczyli jakiekolwiek wzniesienie i

jakiekolwiek rozłożyste drzewo, składali tam swoje ofiary oraz wystawiali swoje gorszące dary; tam składali swoje miłe wonności i wylewali tam swoje ofiary płynne. [29] Mówiłem im: Czymże jest ta wyżyna, na której się schodzicie? Nazywa się ją Bama aż do tego dnia. [30] Powiedz przeto pokoleniom izraelskim: Tak mówi Pan Bóg: Kalacie się na sposób waszych przodków i nierząd uprawiacie z ich bożkami. [31] A gdy składacie swoje ofiary i przeprowadzacie swe dzieci przez ogień, to kalacie się ze wszystkimi bałwanami ich aż do dnia dzisiejszego. I Ja bym miał pozwolić, byście u Mnie, domu Izraela, szukali rady? Na moje życie - wyrocznia Pana Boga - nie pozwolę, byście u Mnie szukali rady. [32] A to, co wam na myśl przychodzi, nie stanie się nigdy. Oto co mówicie: Będziemy jak narody, jak plemiona z innych krajów służyć drewnu i kamieniowi. [33] Na moje życie! - wyrocznia Pana Boga. Oto Ja będę panował nad wami mocną ręką i wyciągniętym ramieniem, i ze strasznym gniewem. [34] Wywiodę was spośród narodów, wyprowadzę was z powrotem z krajów, wśród których zostaliście rozproszeni, mocną ręką, wyciągniętym ramieniem i ze strasznym gniewem. [35] Poprowadzę was na pustynię tych narodów i będę was sądził przed moim obliczem. [36] Podobnie jak sądziłem waszych przodków na pustyni ziemi egipskiej, tak i was sądzić będę - wyrocznia Pana Boga. [37] Przeprowadzę was pod rózgą i sprawię, że zostaniecie nieliczni. [38] Oddzielę was od opornych, tych, którzy się zbuntowali przeciwko Mnie. Wyprowadzę ich wprawdzie z ziemi, gdzie przebywają, ale do ziemi izraelskiej nie wejdą, abyście poznali, że Ja jestem Pan. [39] A więc, domu Izraela, tak mówi Pan Bóg: Niech każdy idzie służyć swoim bożkom, ale później na pewno będziecie Mnie słuchali i już więcej nie będziecie kalali mego świętego imienia waszymi ofiarami i waszymi bożkami. [40] Albowiem na mojej świętej górze, na wysokiej górze izraelskiej - wyrocznia Pana Boga - tam cały dom Izraela służyć Mi będzie - wszyscy, co są w kraju. Tam przyjmę ich łaskawie. I będę szukał waszych ofiar oraz pierwszych darów waszych ze wszystkimi waszymi świętościami. [41] Przyjmę was jako miłą woń, gdy was wyprowadzę spośród obcych narodów i wywiodę was z tych krajów, w których byliście rozproszeni. Wówczas okażę się w was Świętym przed oczami tych narodów. [42] i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy was wprowadzę na ziemię izraelską, do tego kraju, który poprzysiągłem dać waszym przodkom. [43] I tam wspomnicie o waszym postępowaniu i o wszystkich waszych czynach, którymiście się pokalali, i sami poczujecie wstręt do siebie na myśl o wszystkich złych czynach, których się dopuściliście. [44] Po tym poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wam to uczynię przez wzgląd na imię moje, a nie na skutek waszego złego postępowania ani waszych skażonych obyczajów, domu Izraela! - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 21

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, obróć się na południe i skieruj swą mowę ku południowi, i prorokuj przeciw lasowi krainy południowej. [3] Powiedz lasowi południa: Słuchaj słowa Pańskiego! Tak mówi Pan Bóg: Oto podłożę pod ciebie ogień, który strawi każde zielone i każde suche drzewo. Gorejący ten płomień będzie nieugaszony i spłoną w nim wszystkie istoty począwszy od południa aż do północy. [4] I każdy żyjący zobaczy, że to Ja, Pan, go zapaliłem, a nie zostanie ugaszony. [5] Wówczas powiedziałem: Ach, Panie Boże, oni mówią o mnie: Ten tylko przypowieści opowiada. [6] Pan skierował do mnie te słowa: [7] Synu człowieczy, zwróć swoje oblicze ku Jerozolimie, skieruj swą mowę przeciwko miejscom świętym i prorokuj przeciwko ziemi izraelskiej! [8] Powiedz ziemi izraelskiej: Tak mówi Pan: Oto Ja jestem przeciwko tobie i dobędę miecza mego z pochwy, i wytnę spośród ciebie sprawiedliwego i grzesznika. [9] Ponieważ wytnę spośród ciebie sprawiedliwego i grzesznika, dlatego miecz mój wyjdzie z pochwy na wszelkie ciało od południa aż do północy. [10] I wszyscy poznają, że Ja, Pan, wydobyłem miecz z pochwy; już nie powróci do niej. [11] Ty zaś, synu człowieczy, jęcz, jakbyś miał biodra złamane, w goryczy jęcz na ich oczach! [12] A gdy powiedzą do ciebie: Dlaczego jęczysz? - odpowiedz: Z powodu wieści, która gdy nadejdzie, wszystkie serca osłabną, wszystkie ręce omdleją, wszelki duch zamilknie i wszelkie kolano się rozpłynie jak woda. Oto nadchodzi, dokonuje się - wyrocznia Pana Boga. [13] Pan skierował do mnie te słowa: [14] Synu człowieczy, prorokuj i przemawiaj: Tak mówi Pan. Mów: Miecz, miecz! Wyostrzono go i wyczyszczono. [15] Na krwawy bój wyostrzono, by lśnił jak błyskawica, wyczyszczono... [16] Dałem go, by wyczyścić, by chwycić w dłoń; miecz wyostrzono i wyczyszczono, aby go podać w rękę tego, co zabija. [17] Krzycz i lamentuj, synu człowieczy, gdyż zawisł on nad moim ludem, nad wszystkimi książętami izraelskimi, wydanymi pod miecz wespół z moim ludem, a więc uderz się w biodro; [18] albowiem próba nadeszła, a cóż, chociaż nawet nie ma berła, które gardzi? - wyrocznia Pana Boga. [19] A ty, synu człowieczy, prorokuj i bij dłonią o dłoń! Miecz podwoi i potroi ofiary, miecz mnożący zabitych, wielki miecz, który wokół was krąży. [20] Aby serce omdlało, by się mnożyły ofiary, u wszystkich bram umieściłem miecz, sporządzony jak piorun, naostrzony, aby mordował. [21] Uderzaj w prawo i lewo, dokądkolwiek ostrze twoje jest skierowane. [22] Także i Ja będę bił dłonią o dłoń, a gniew mój uśmierzę. Ja, Pan, powiedziałem. [23] Potem Pan skierował do mnie te słowa: [24] A ty, synu człowieczy, nakreśl sobie dwie drogi, którymi pójdzie miecz króla babilońskiego. Obydwie będą wychodziły z jednego kraju. Następnie postaw drogowskaz na początku drogi wiodącej do miasta. [25] Potem nakreśl drogę, którą pójdzie miecz do Rabba Ammonitów, ku Judzie, do samej Jerozolimy. [26] Albowiem król babiloński stanął na rozdrożu, na początku obydwu dróg, aby się pytać wyroczni; potrząsa strzałami, zapytuje posążki bóstw i przypatruje się wątrobie. [27] W jego prawej ręce jest odpowiedź: Jerozolima - aby dać rozkaz do walki, wydać okrzyk bojowy, ustawić tarany naprzeciwko bram, usypać wały i wznieść szańce. [28] W ich oczach będzie to jednak wyrocznia zwodnicza - mają przecież najświętsze przysięgi - on jednak pamięta o winach, z powodu których zostaną pojmani. [29] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ przypomnieliście sobie swoje nieprawości, a wasze przewinienia stały się jawne i grzechy w całym waszym postępowaniu widoczne, dlatego z własnej winy zostaniecie pojmani. [30] A o tobie, niecny bezbożniku, władco izraelski, którego dzień nadchodzi z ostatnim twoim występkiem, [31] tak mówi Pan Bóg: Zdejm zawój, usuń koronę! Wszystko będzie inne: co jest małe, zostanie wywyższone, a to, co wysokie, poniżone. [32] Ruinę, ruinę z ciebie uczynię taką, jakiej nigdy nie było, dopóki nie przyjdzie ten, do którego należy sąd i któremu go przekażę. [33] A ty, synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi Pan Bóg: W sprawie Ammonitów i ich zniewagi powiedz: Miecz, miecz został wydobyty ku mordowaniu, wyostrzony, aby dokonać zagłady i lśnić- [34] podczas gdy tobie ukazują się mylne wyrocznie i jawią ci się zwodnicze zapowiedzi - aby go spuścić na kark złoczyńców

bezbożnych, których dzień nadszedł z ostatnim ich występkiem. [35] Schowaj go jednak do pochwy! W miejscu, gdzie zostałeś stworzony, i w kraju, gdzie się zrodziłeś, będę cię sądził. [36] Wyleję na ciebie mój gniew, rozniecę przeciwko tobie ogień mojej zapalczywości i wydam cię w ręce ludzi dzikich, sprawców zniszczenia. [37] Staniesz się strawą dla ognia, krew twoja będzie płynąć w środku kraju i nie pozostawisz po sobie wspomnienia - ponieważ Ja, Pan, tak powiedziałem.

Rozdział 22

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] A ty, synu człowieczy, czy zechcesz sądzić? Czy zechcesz wydać wyrok na to krwawe miasto? Ukaż mu wszystkie jego obrzydliwości! [3] Powiedz: Tak mówi Pan Bóg: O miasto, które przelewasz własną krew, aby przez to sprowadzić nadejście swej godziny, któreś postawiło u siebie bożki, aby się nimi plugawić; [4] przez twoją krew, którąś wylało, tyś zaciągnęło winę; przez bożki, któreś postawiło, tyś sprowadziło przybliżenie twoich dni, tyś doszło do kresu swoich lat. Dlatego uczynię z ciebie przedmiot hańby przed narodami i pośmiewisko wobec wszystkich krajów. [5] Sąsiedzi i ci, którzy daleko od ciebie mieszkają, będą się z ciebie naśmiewać: ty o niesławnym imieniu i pełne swarów! [6] Oto władcy izraelscy - każdy ma swój sposób na to, aby rozlewać krew. [7] U ciebie znieważa się ojca i matkę, u ciebie krzywdzi się cudzoziemca, u ciebie uciska się sierotę i wdowę. [8] Szargasz moimi świętościami i bezcześcisz moje szabaty. [9] Są u ciebie ludzie rzucający oszczerstwa w celu zabijania, u ciebie jada się z krwią, u ciebie popełnia się nierząd. [10] U ciebie odkrywa się nagość ojca, u ciebie gwałt zadaje się kobiecie w okresie jej nieczystości. [11] Ten popełnia obrzydliwość z żoną swego sąsiada, tamten plami się rozpustą ze swoją synową, a tamten u ciebie zadaje gwałt swej siostrze, córce swego ojca. [12] U ciebie przyjmuje się podarki za przelanie krwi. Pobierasz odsetki i lichwę, gwałtem ograbiasz swego bliźniego, ale o Mnie zapominasz - wyrocznia Pana Boga. [13] Oto uderzę w dłonie z powodu zysków niesprawiedliwych, które zbierasz, i z powodu krwi, którą się przelewa u ciebie. [14] Czy ostoi się twoje serce, a ręce będą na tyle mocne w owych dniach, gdy się zabiorę do ciebie? Ja, Pan, powiedziałem - i uczynię. [15] Rozproszę cię pomiędzy obcymi narodami i rozleję po obcych krajach, usunę z ciebie twoją nieczystość. [16] Potem przyjmę cię jako własność na oczach pogan i poznasz, że Ja jestem Pan. [17] Pan skierował do mnie te słowa: [18] Synu człowieczy, dom Izraela zamienił Mi się w żużel; wszyscy stali się miedzią, cyną, żelazem i ołowiem w piecu, stali się [19] żużlem srebra. Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ wszyscy staliście się żużlem, dlatego Ja was zgromadzę w środku Jerozolimy. [20] Podobnie jak kładzie się razem w piecu srebro, miedź, żelazo, ołów i cynę, by rozpalić z dołu ogień i roztopić je, tak i was zgromadzę w gniewie moim i zapalczywości, umieszczę was i roztopię. [21] Zgromadzę was i rozniecę przeciw wam ogień mojego gniewu, zostaniecie roztopieni w jej środku. [22] Podobnie jak srebro topi się w środku pieca, tak i wy w jej środku zostaniecie roztopieni; wtedy poznacie, że Ja, Pan, wylałem na was moją zapalczywość. [23] Pan skierował do mnie te słowa: [24] Synu człowieczy, powiedz jej: Ty jesteś ziemią, która nie została ani oczyszczona, ani obmyta w dzień burzy; [25] której władcy, zamieszkali w jej środku, są jak lew ryczący, co rozdziera zdobycz: pożerają ludzi, zabierają bogactwa i kosztowności i mnożą wdowy wśród nich. [26] Kapłani jej przekraczają moje prawo - bezczeszczą moje świętości. Nie rozróżniają pomiędzy tym, co święte, i tym, co świeckie, nie rozsądzają pomiędzy tym, co czyste, a tym, co nieczyste, a na szabaty zamknęli oczy, tak że wśród nich doznaję zniewagi. [27] Przywódcy pośród niej są jak wilki rozdzierające zdobycz: rozlewają krew, zabijają ludzi, aby osiągnąć niesprawiedliwe zyski. [28] Prorocy natomiast pokrywają ich winy tynkiem, głosząc zwodnicze zapowiedzi i rozpowiadając im kłamliwe wieszczby. Mówią oni: Tak mówi Pan Bóg, podczas gdy Pan nie mowi. [29] Lud tej ziemi mnoży gwałt i rozbój, krzywdzi ubogiego i nędzarza, a bezprawnie uciska cudzoziemca. [30] I szukałem wśród nich męża, który by wystawił mur i stanął w wyłomie przede Mną, by bronił tej ziemi i przeszkodził Mi w jej niszczeniu, a nie znalazłem takiego. [31] Wobec tego wyleję na nią mój gniew, w ogniu mojej zapalczywości wyniszczę ich. Na głowy ich składam odpowiedzialność za ich postępowanie - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 23

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy! Były dwie kobiety, córki tej samej matki. [3] Uprawiały nierząd w Egipcie - od młodości uprawiały nierząd. Tam już ściskano ich piersi i przygniatano dziewicze ich łona. [4] A imiona ich: Starszej - Ohola, siostry zaś jej - Oholiba. Stały się one moimi i zrodziły synów i córki. A oznaczają imiona ich: Ohola - Samarię, a Oholiba - Jerozolimę. [5] Ohola, kiedy mi podlegała, uprawiała nierząd i zapałała miłością ku swoim kochankom - Asyryjczykom, sąsiadom, [6] wielu możnowładcom i namiestnikom, ubranym w fioletową purpurę, ku wszystkim powabnym młodzieńcom i jeźdźcom dosiadającym koni. [7] Tym wszystkim spośród wybitnych Asyryjczyków oddawała swoje nierządne pieszczoty i kalała się bożkami tych, którzy w nich rozpalili nierządne uczucia. [8] Lecz ona nie poniechała swego nierządu z Egiptu, bo tam sypiali z nią w młodości jej i przygniatali dziewicze jej łono, oddając się z nią swoim czynom nierządnym. [9] Dlatego wydałem ją w ręce jej kochanków, w ręce Asyryjczyków, do których pałała miłością. [10] Ci zaś odkryli jej nagość, zabrali jej synów i córki, a ją samą zabili mieczem, tak że stała się dla kobiet przestrogą, bo wykonano na niej wyrok. [11] Choć widziała to siostra jej Oholiba, dalej posunęła się w swojej żądzy, a nierząd jej stał się większy od nierządu jej siostry. [12] Zapałała żądzą do Asyryjczyków, możnowładców i namiestników, sąsiadów kosztownie ubranych, do jeźdźców dosiadających koni i wszystkich powabnych młodzieńców. [13] I widziałem, że się splamiła i że obydwie kroczyły tą samą drogą. [14] W swoich czynach nierządnych poszła nawet jeszcze dalej: bo gdy ujrzała na ścianie wymalowanych mężów, malowane czerwoną farbą obrazy Chaldejczyków, [15] opasanych wokół bioder swymi pasami, z obszernymi zawojami na głowach, a wszyscy oni z wyglądu przypominali bohaterów, podobni do Babilończyków, pochodzących z ziemi chaldejskiej. [16] zapałała ku nim żądzą tylko dzięki obrazowi, jaki widziały jej oczy. Wyprawiła więc posłów do nich, do ziemi chaldejskiej. [17] A Babilończycy przybyli do niej, by dzielić z nią łoże i zbezcześcili ją swoimi czynami nierządnymi. A gdy ją splamili, dusza jej odwróciła się od nich. [18] I gdy tak ujawniła swoje czyny nierządne i odsłoniła swoją nagość, wówczas i moja dusza odwróciła się od niej tak, jak odwróciła się od jej siostry. [19] I pomnożyła jeszcze swoje czyny nierządne, gdy wspomniała na dni swej młodości, kiedy to uprawiała nierząd w ziemi egipskiej. [20] I zapałała żądzą do swoich kochanków, którzy w sile swych członków i żądzy byli podobni do osłów i ogierów. [21] I zatęskniłaś za rozpustą swojej młodości, gdy w Egipcie przygniatano twe łono i ściskano piersi. [22] Dlatego, Oholibo, tak mówi Pan Bóg: Ja pobudzam przeciwko tobie twoich kochanków, tych, od których odwróciła się dusza twoja, i przyprowadzę ich zewsząd przeciw tobie: [23] Babilończyków i wszystkich Chaldejczyków, tych z Pekod, Szoa i Koa, a z nimi wszystkich Asyryjczyków, młodzieńców powabnych, możnowładców i namiestników, wszystkich co najdzielniejszych wojowników, sławnych mężów gotowych na koń. [24] Przybędą do ciebie od północy na wozach żelaznych i rydwanach w niezliczonym tłumie. Zewsząd podniosą przeciwko tobie tarczę, szyszak i przyłbicę. Przedłożę im sprawę, aby wydali na ciebie wyrok według swoich sądów. [25] Skieruję przeciwko tobie moją zapalczywość, tak że srogo będą się z tobą obchodzili; odetną ci nos i uszy, a to, co po tobie zostanie, upadnie pod mieczem. Zabiorą ci synów i córki, a resztę ogień strawi. [26] Zdejmą z ciebie szaty, zabiorą ci twe kosztowne ozdoby. [27] Położę kres twojej rozpuście i nierządowi twemu, co się wywodzi z ziemi egipskiej, tak że już więcej nie podniesiesz ku nim oczu ani więcej nie wspomnisz na Egipt. [28] Bo tak mówi Pan Bóg: Oto wydaję cię w ręce tych, których nienawidzisz, w ręce tych, od których odwróciła się twoja dusza. [29] Z nienawiścią będą się z tobą obchodzili, zabiorą ci wszystkie owoce twej pracy i pozostawią cię nagą i odkrytą, tak iż ujawni się twoja nagość, twój nierząd, twoja rozpusta i nierządne czyny. [30] A to ci się przydarzy dlatego, żeś uprawiała nierząd z obcymi narodami i żeś się splamiła ich bożkami. [31] Naśladowałaś postępowanie swej siostry, wobec tego i jej kielich podam w twoje ręce. [32] Tak mówi Pan Bóg: Pić będziesz kielich twej siostry, kielich głęboki i szeroki

- wiele on zmieści. [33] Upojenia i bólu jest pełen ten kielich opuszczenia i grozy, kielich twej siostry Samarii. [34] Wypijesz go aż do dna i jeszcze w kawałki rozbijesz, i piersi swoje rozdrapiesz, bo Ja powiedziałem - wyrocznia Pana Boga. [35] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ zapomniałaś o Mnie i odrzuciłaś Mnie za plecy, dlatego i ty także znoś swój bezwstyd i nierząd! [36] Następnie rzekł do mnie Pan: Synu człowieczy, czyż nie masz sądzić Oholi i Oholiby? Wykaż im ich obrzydliwości: [37] że cudzołożyły i krew jest na ich rękach, że cudzołożyły ze swoimi bożkami, a także synów swoich, których dla Mnie rodziły, im na pożywienie przeprowadzały przez ogień. [38] Ponadto i to także Mi uczyniły: świątynię moją splugawiły w ów dzień, oraz zbezcześciły moje szabaty. [39] Bo gdy ofiarowały swych synów bożkom, to jeszcze w tym samym dniu wstępowały do świątyni bezczeszcząc ją. Oto jak postępowały w obrębie mego domu. [40] Co więcej: posyłały po mężczyzn, aby przybywali z daleka, którzy, gdy tylko posłaniec do nich zawitał, natychmiast przychodzili. Dla nich to tyś się kąpała, upiększałaś swoje oczy i ubierałaś się w ozdoby. [41] Siadałaś na kosztownym łożu, przed którym był zastawiony stół. Na nim kładłaś moje kadzidło i mój olejek. [42] Rozlegały się tam rozbawione głosy, a do mężczyzn z ludnych okolic przyłączali się opoje z pustyni. Wkładali oni bransolety na ich ręce, a na głowy ich ozdobne korony. [43] I tak sobie mawiałem: Ze zniszczoną przez cudzołóstwo teraz uprawiają nierząd [44] i przychodzą do niej tak, jak się przychodzi do nierządnicy. Oto tak przychodzono do Oholi i Oholiby, kobiet rozpustnych. [45] Ale mężowie sprawiedliwi będą je sądzić tak, jak się sądzi cudzołożnice i zabójczynie, bo one są cudzołożnicami, a krew jest na ich rękach. [46] Tak mówi Pan Bóg: Sprawię, że zwołają przeciwko nim zgromadzenie, aby je wydać na utrapienie i na łup, [47] a zgromadzenie to ukamienuje je, posieka na kawałki mieczami, pobije ich synów i córki, a domy ich spali ogniem. [48] Oto tak oczyszczę ten dom z rozpusty, aby wszystkie kobiety otrzymały ostrzeżenie i już więcej nie uprawiały rozpusty jak one. [49] Wam każą odpokutować za waszą rozpustę i cierpieć będziecie za wasze grzechy bałwochwalcze, a poznacie, że Ja jestem Pan Bóg.

Rozdział 24

[1] Roku dziewiątego, miesiąca dziesiątego, a dziesiątego dnia tego miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, zapisz sobie datę dzisiejszą, tego właśnie dnia, bo król babiloński tego właśnie dnia obległ Jerozolimę. [3] Opowiedz temu opornemu ludowi przypowieść! Powiedz do niego: Tak mówi Pan Bóg: Przystaw kocioł do ognia, przystaw, i nalej jeszcze do niego wody! [4] Wrzuć do niego kawałki mięsa, wszystkie lepsze kęsy: udziec i łopatki, najlepszymi kośćmi go napełnij! [5] Wybierz do tego najlepsze sztuki z mniejszego bydła, podłóż drwa pod spodem i spraw, by to wrzało i kipiało, tak by aż kości się rozgotowały. [6] Tak bowiem mówi Pan Bóg: Biada miastu krwawemu, zardzewiałemu kotłowi, którego rdzy nie sposób usunąć. Opróżniaj go kęs po kęsie; losu nad nim nie będzie się rzucać. [7] Bo krew, którą przelało, jest pośród niego, rozlało ją na nagiej skale, nie wylało jej na ziemię, aby ją przykryć prochem. [8] Oto by rozniecić gniew i wywrzeć zemstę, rozleję jego krew na nagiej skale, by nie została przykryta. [9] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Biada miastu krwawemu! Także i Ja chcę wznieść wielki stos. [10] Nagromadź drew, rozpal ogień, ugotuj mięso, przypraw korzeniem, niech kości się spalą! [11] Postaw ten kocioł pusty na węgle, aby się rozgrzała jego miedź i rozpaliła, aby we wnętrzu jego rozpłynęła się jego nieczystość i by zniszczała jego rdza. [12] Próżny trud, bo gruba warstwa rdzy nie schodzi w ogniu. [13] Chciałem cię oczyścić z nieczystości twojej hańby, aleś ty nie chciało zezwolić na oczyszczenie cię z twego brudu. Wobec tego nie zostaniesz oczyszczone tak długo, dopóki nie uśmierzę mego gniewu przeciwko tobie. [14] Ja, Pan, postanowiłem. Słowo moje się spełni, wykonam je niechybnie, nie będę miał ani litości, ani współczucia. Będziesz osądzone według twego postępowania i według twoich złych uczynków - wyrocznia Pana Boga. [15] Pan skierował do mnie te słowa: [16] Synu człowieczy, oto zabieram ci nagle radość twych oczu, ale nie lamentuj ani nie płacz, ani nie pozwól, by płynęły ci łzy. [17] Wzdychaj w milczeniu, nie przywdziewaj żałoby jakby po umarłym, zawiąż sobie zawój dokoła głowy, sandały włóż na nogi, nie przysłaniaj brody, nie spożywaj chleba żałoby! [18] Mówiłem do ludu mego rano, a wieczorem umarła mi żona, i uczyniłem rano tak, jak mi rozkazano. [19] A lud mówił do mnie: Czy nie wyjaśnisz nam, co znaczy dla nas to, co czynisz? [20] Wówczas powiedziałem do nich: Pan skierował do mnie te słowa: [21] Powiedz domowi Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja pozwalam bezcześcić świątynię moją, dumę waszej potęgi, radość waszych oczu, tęsknotę waszych serc. Synowie wasi i córki wasze, których opuściliście, od miecza poginą. [22] Wy zaś tak uczynicie, jak Ja uczyniłem: brody nie będziecie przysłaniać, nie będziecie spożywać chleba żałoby, [23] ale mając zawoje na głowach i sandały na nogach, nie będziecie narzekać ani płakać. Będziecie schnąć z powodu nieprawości waszych i będziecie wzdychać jeden przed drugim. [24] Ezechiel będzie dla was znakiem. To, co on uczynił, będziecie i wy czynili, gdy to nastąpi. I poznacie, że Ja jestem Pan. [25] O tak, synu człowieczy, prawdą jest, że w ów dzień, w którym zabiorę im to, co stanowiło ich siłę, ich dumną ozdobę, radość ich oczu, tęsknotę ich serc - ich synów i córki - [26] że w ów dzień przyjdzie do ciebie zbieg, by donieść o tym twoim uszom. [27] W ów dzień otworzą się usta twoje przed zbiegiem, aby mówić. Będziesz mówił i nie będziesz już niemy: Będziesz dla nich znakiem i poznają, że Ja jestem Pan.

Rozdział 25

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, zwróć się ku Ammonitom i prorokuj przeciwko nim. [3] Powiedz Ammonitom: Słuchajcie słowa Pana Boga! Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ wołałeś: Ha! na moją świątynię, kiedy doznała zbezczeszczenia, i na ziemię izraelską, gdy ją pustoszono, i na dom Judy, gdy szedł do niewoli - [4] oto dlatego wydam cię w posiadanie synom Wschodu. Rozbiją u ciebie swoje namioty i przygotują sobie u ciebie mieszkania. Oni będą spożywali twoje plony i będą pili twoje mleko. [5] Z Rabba uczynię miejsce popasu dla wielbłądów, a z miast Ammonitów legowisko dla trzody.I poznacie, że Ja jestem Pan. [6] Tak mówi Pan Bóg: Dlatego, żeś klaskał rękami i tupał nogami, i cieszyłeś się w duszy z całą twoją zawziętością wobec ziemi izraelskiej, [7] dlatego wyciągam rękę przeciwko tobie; wydam cię na łup narodów, wyplenię cię spośród ludów, wyniszczę cię spośród krajów, unicestwię cię! - i poznasz, że Ja jestem Pan. [8] Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ Moab i Seir mówii: Oto dom Judy równy jest wszystkim innym narodom, [9] dlatego otworzę dojście poprzez grzbiet górski do Moabu i do jego miast w obrębie wszystkich granic, do ozdoby tego kraju: Bet-Hajeszimot, Baal-Meon i Kiriataim. [10] Dam ich razem z Ammonitami w posiadanie synów Wschodu, aby już o nich nie wspominano między narodami. [11] Oto tak dokonam sprawiedliwości nad Moabem i poznają, że Ja jestem Pan. [12] Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ Edom dyszał zemstą przeciwko domowi Judy, a mszcząc się ściągnął na siebie wielką winę, [13] dlatego tak mówi Pan Bóg: Wyciągnę rękę przeciwko Edomowi i wytracę w nim ludzi i zwierzęta, i zamienię go w pustynię - od Temanu aż do Dedanu polegną od miecza. [14] Wykonam pomstę moją na Edomie rękami ludu mojego izraelskiego. Postąpię z Edomem według mego oburzenia i gniewu, aby poznali moją pomstę - wyrocznia Pana Boga. [15] Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ Filistyni postępowali mściwie, a żywiąc w duszy nienawiść, do zagłady doprowadzili ich na skutek odwiecznej nieprzyjaźni, [16] dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto wyciągnę rękę przeciwko Filistynom, wykorzenię Keretytów i wyniszczę resztki krainy nadmorskiej. [17] Dokonam na nich wielkiej pomsty za pomocą srogich kar. Wtedy poznają, że Ja jestem Pan, gdy dokonam na nich pomsty.

Rozdział 26

[1] Roku jedenastego, pierwszego dnia miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, ponieważ Tyr mówił Jerozolimie: Ha, oto rozbita została brama ludów: powraca do mnie, ja będę bogaty, ona - pustynią, [3] dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto Ja jestem przeciwko tobie, Tyrze! Sprawię, że wyjdą przeciw tobie liczne narody, nadpłyną falami jak morze. [4] Zburzą mury Tyru i wywrócą jego wieże. Wymiotę z niego jego proch i uczynię z niego nagą skałę. [5] Stanie się pośrodku morza miejscem suszenia sieci, ponieważ Ja powiedziałem - wyrocznia Pana Boga. Stanie się on łupem narodów. [6] Córki zaś jego, które są na stałym lądzie, będą zabite mieczem. I poznają, że Ja jestem Pan. [7] Bo tak mówi Pan Bóg: Oto Ja sprowadzam z północy na Tyr Nabuchodonozora, króla Babilonu, króla królów, z końmi, rydwanami, jeźdźcami, wojskiem i licznym ludem. [8] Córki twoje, które są na stałym lądzie, zabije mieczem; wieże oblężnicze zbuduje przeciw tobie, przeciwko tobie usypie wały i tarczę wystawi przeciwko tobie. [9] Głowice swych taranów skieruje przeciw twoim murom, zburzy twe wieże żelaznymi hakami. [10] Z powodu mnóstwa koni okryje cię kurzawa. Od tętentu jego konnicy, jego kół i rydwanów, zadrżą twoje mury, gdy wchodzić będzie w twe bramy tak, jak się wkracza w zdobyte miasto. [11] Kopytami swych koni stratuje wszystkie twe ulice, lud twój mieczem pobije, a potężne twe stele powali na ziemię. [12] Splądrowane będą twoje bogactwa, rozkradzione twoje towary, poburzone twoje mury, a wspaniałe twe domy porozwalane. Kamienie zaś twoje, drzewo i proch z ciebie wrzucą do morza. [13] Sprawię, że echo twych pieśni ustanie, a dźwięk twoich cytr nie będzie się rozlegać. [14] Uczynię z ciebie nagą skałę, staniesz się miejscem suszenia sieci. Nie odbudują cię więcej, bo Ja, Pan, powiedziałem - wyrocznia Pana Boga. [15] Tak mówi Pan Bóg do Tyru: Czy na huk upadku twego, gdy pobici jęczeć będą, gdy pośród ciebie rozpanoszy się mord, nie zadrżą wyspy? [16] Wszyscy książęta morza zejdą z tronów swoich, złożą z siebie swoje płaszcze, zdejmą swoje wyszywane szaty. Obloką się w strach, usiądą na ziemi, będą drżeć bez przerwy i wzdrygać się będą z twego powodu. [17] Oni podniosą lament nad tobą i powiedzą do ciebie: O, jakżeś upadło, przez morze zalane, o miasto przesławne, na morzu potężne, ty i twoi mieszkańcy, któreś grozę siało na całym lądzie. [18] Teraz drżą okręty w dzień twego upadku; wyspy na morzu przeraziły się twoim końcem. [19] Albowiem tak mówi Pan Bóg: Gdy cię uczynię miastem opustoszałym, podobnym do miast, w których już nikt nie mieszka, gdy przywiodę na ciebie Wielką Otchłań, tak że cię fale morskie przykryją, [20] zrzucę cię z góry do tych, którzy już zeszli do dołu, do ludu dawnego, i każę ci mieszkać w krainie podziemia, w wiecznej pustyni, u tych, którzy zeszli do dołu, tak byś więcej nie było zamieszkane i więcej nie powstało w krainie żyjących. [21] Uczynię z ciebie przedmiot grozy, przestaniesz istnieć. Będą cię szukać i nigdy cię nie znajdą - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 27

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] A ty, synu człowieczy, podnieś lament nad Tyrem [3] i powiedz Tyrowi, który mieszka nad zalewami morskimi i prowadzi handel z narodami na licznych wyspach: Tak mówi Pan Bóg: Tyrze, tyś powiedział: Jestem okrętem o doskonałej piękności. [4] W sercu morza są twoje granice, budowniczy nadali ci doskonałą piękność. [5] Z cyprysów Seniru pobudowano wszystkie twoje krawędzie, brano cedry Libanu, by maszt ustawić na tobie. [6] Z dębów Baszanu wykonano ci wiosła, pokład twój ozdobiono kością słoniową, wykładaną w drzewie cedrowym z wysp kittejskich. [7] Bisior ozdobny z Egiptu stanowił twoje żagle, by służyć ci za banderę. Fioletowa i czerwona purpura z wysp Elisza były twoim nakryciem. [8] Mieszkańcy Sydonu i Arwadu służyli ci za wioślarzy, mędrcy z Semeru byli u ciebie: oni to byli twoimi żeglarzami, [9] a biegli w rzemiośle starcy z Gebal tam byli, aby naprawiać twoje uszkodzenia. Wszystkie morskie okręty zawijały do ciebie, aby prowadzić z tobą handel. [10] Mieszkańcy Persji, Lud i Put służyli w twoim wojsku jako wojownicy. Tarcze i hełmy zawieszali u ciebie. Dodawali ci świetności. [11] Synowie Arwadu i twoje wojsko stali dokoła na twych wałach, a strażnicy na twoich wieżach; wieszali swe tarcze na twoich murach, czyniąc piękność twą doskonałą. [12] Tarszisz prowadził z tobą handel z powodu mnóstwa twoich wszystkich bogactw. Srebro, żelazo, cynę i ołów dostarczano ci drogą wymiany za twe towary. [13] Jawan, Tubal i Meszek prowadzili z tobą handel: dostarczając za twe towary niewolników i wyroby z brązu. [14] Z Bet-Togarma dostarczano ci drogą wymiany za twe towary konie pociągowe, wierzchowce i muły. [15] Mieszkańcy Dedanu prowadzili z tobą handel i niezliczone wyspy należały do twoich klientów. Dawali ci jako zapłatę kość słoniową i drzewo hebanowe. [16] Edom prowadził z tobą handel z powodu mnogości twoich wyrobów: dostarczano ci drogą wymiany za twe towary kamienie szlachetne, purpurę, różnobarwne tkaniny, bisior, korale i rubiny. [17] Juda i kraj Izraela prowadzili z tobą handel: za twe towary dostarczali ci pszenicę z Minnit, wosk i miód, i oliwę, i balsam. [18] Damaszek prowadził z tobą handel dzięki mnogości twoich wyrobów i mnogości twego wszelakiego bogacta: wino z Chelbon i wełnę z Sachar w zamian ci dostarczano. [19] Dan i Jawan począwszy od Uzzal drogą wymiany za twe towary dostarczały ci wyroby żelazne, cynamon i trzcinę. [20] Dedan był dla ciebie dostawcą czapraków. [21] Arabia i wszyscy książęta Kedaru byli kupcami dla ciebie, handlowali z tobą owcami, baranami i kozłami. [22] Kupcy z Szeby i Rama prowadzili z tobą hande dostarczali ci drogą wymiany za twe towary najlepszy balsam oraz wszelkiego rodzaju drogie kamienie i złoto. [23] Charan, Kanne, Edon, kupcy z Saby, Aszszur i Kilmad prowadzili z tobą handel. [24] Handlowali z tobą bogatymi sukniami, płaszczami z fioletowej purpury - różnokolorowymi materiałami i dywanami tkanymi wielobarwnie, skręcanymi i mocnymi sznurami. Tym handlowali z tobą. [25] Okrętami z Tarszisz zwożono do ciebie towary. Stałeś się więc bogatym i wielce sławnym w sercu mórz. [26] Wioślarze twoi wprowadzili cię na pełne morze, ale wiatr wschodni złamał cię w sercu mórz. [27] Twoje bogactwo, twoje towary i twoje ładunki, twoi sternicy i twoi żeglarze, naprawiający twoje okręty i twoi klienci, wszyscy twoi wojownicy przebywający u ciebie i cały twój lud znajdujący się u ciebie utoną w głębi morza w dniu twego upadku. [28] Na głośny krzyk twoich żeglarzy drżą wały morskie. [29] Wszyscy, którzy wiosłują, zstępują ze swoich statków; żeglarze i wszyscy sternicy morscy pozostają na lądzie. [30] Głośno lamentują nad tobą, podnosząc gorzkie wołanie, posypują głowy ziemią i tarzają się w popiele. [31] Przez wzgląd na ciebie golą sobie głowy i przywdziewają wory. Płaczą nad tobą w ucisku serca, skarżąc się gorzko. [32] Podnoszą nad tobą lament serdeczny i narzekają: Któż jak Tyr został zniszczony w sercu mórz? [33] Gdy towary twe szły poza morze, syciłeś wiele narodów. Dzięki mnogości dóbr twoich i twoich towarów bogaciłeś królów ziemi. [34] Teraz zostałeś rozbity przez morskie fale i leżysz w morskiej toni. Twoje towary i wszyscy twoi mieszkańcy zatonęli razem z tobą. [35] Wszyscy mieszkańcy wysp zdumiewają się nad

tobą, a królowie ich zdjęci strachem trwożą się bardzo. [36] Kupcy z różnych narodów gwiżdżą nad tobą; stałeś się postrachem, i na zawsze zostałeś unicestwiony.

Rozdział 28

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, powiedz władcy Tyru: Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ serce twoje stało się wyniosłe, powiedziałeś: Ja jestem Bogiem, ja zasiadam na Boskiej stolicy, w sercu mórz - a przecież ty jesteś tylko człowiekiem a nie Bogiem, i rozum swój chciałeś mieć równy rozumowi Bożemu. [3] Oto jesteś mędrszy od Danela, żadna tajemnica nie jest ukryta przed tobą. [4] Dzięki swej przezorności i sprytowi zdobyłeś sobie majątek, a nagromadziłeś złota i srebra w swoich skarbcach. [5] Dzięki swojej wielkiej przezorności, dzięki swoim zdolnościom kupieckim, pomnożyłeś swoje majętności i serce twoje stało się wyniosłe z powodu twego majątku. [6] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ rozum swój chciałeś mieć równy rozumowi Bożemu, [7] oto dlatego sprowadzam na ciebie cudzoziemców - najsroższych spośród narodów. Oni dobędą mieczy przeciwko urokowi twojej mądrości i zbezczeszczą twój blask. [8] Zepchną cię do dołu, i umrzesz śmiercią nagłą w sercu mórz. [9] Czy będziesz jeszcze mówił: Ja jestem Bogiem - w obliczu swoich oprawców. Przecież będziesz tylko człowiekiem, a nie Bogiem w ręku tego, który cię będzie zabijał. [10] Umrzesz śmiercią nieobrzezanych z ręki cudzoziemców, ponieważ Ja to postanowiłem - wyrocznia Pana Boga. [11] Pan skierował do mnie te słowa: [12] Synu człowieczy, podnieś lament nad królem Tyru i powiedz mu: Tak mówi Pan Bóg: Byłeś odbiciem doskonałości, pełen mądrości i niezrównanie piękny. [13] Mieszkałeś w Edenie, ogrodzie Bożym; okrywały cię wszelkiego rodzaju szlachetne kamienie: rubin, topaz, diament, tarszisz, onyks, beryl, szafir, karbunkuł, szmaragd, a ze złota wykonano okrętki i oprawy na tobie, przygotowane w dniu twego stworzenia. [14] Jako wielkiego cheruba opiekunem ustanowiłem cię na świętej górze Bożej, chadzałeś pośród błyszczących kamieni. [15] Byłeś doskonały w postępowaniu swoim od dni twego stworzenia, aż znalazła się w tobie nieprawość. [16] Pod wpływem rozkwitu twego handlu wnętrze twoje napełniło się uciskiem i zgrzeszyłeś, wobec czego zrzuciłem cię z góry Bożej i jako cherub opiekun zniknąłeś spośród błyszczących kamieni. [17] Serce twoje stało się wyniosłe z powodu twej piękności, zanikła twoja przezorność z powodu twego blasku. Rzuciłem cię na ziemię, wydałem cię królom na widowisko. [18] Mnóstwem twoich przewin, nieuczciwością twego handlu zbezcześciłeś swoją świątynię. Sprawiłem, że ogień wyszedł z twego wnętrza, aby cię pochłonąć, i obróciłem cię w popiół na ziemi na oczach tych wszystkich, którzy na ciebie patrzyli. [19] Wszystkie spośród narodów, które cię znały, zdumiały się nad tobą. Stałeś się dla nich postrachem. Przestałeś istnieć na zawsze. [20] Pan skierował do mnie te słowa: [21] Synu człowieczy, obróć się ku Sydonowi i prorokuj przeciwko niemu: [22] Mów: Tak mówi Pan Bóg: Oto występuję przeciwko tobie, Sydonie! Chcę być uwielbionym pośród ciebie. Poznają, że Ja jestem Pan, gdy nad nim wykonam sądy moje i ukażę się mu jako Święty. [23] Ześlę na niego zarazę i krew na jego ulice, a zabici będą upadać w jego środku pod razami miecza podniesionego na niego zewsząd. I poznają, że Ja jestem Pan. [24] A dla domu Izraela nie będzie już więcej ani ciernia raniącego, ani żądła zadającego ból ze strony tych wszystkich, którzy mieszkają dokoła, którzy ich nienawidzili, i poznają, że Ja jestem Pan. [25] Tak mówi Pan Bóg: Kiedy zgromadzę dom Izraela spośród narodów pogańskich, wśród których został rozproszony, w nim będę uwielbiony na oczach narodów pogańskich. Będą mieszkać na swojej ziemi, którą dałem słudze memu, Jakubowi. [26] Będą na niej mieszkać bezpiecznie, będą budować domy i uprawiać winnice; będą mieszkać bezpiecznie, podczas gdy nad wszystkimi dokoła, którzy ich nienawidzili, Ja będę wykonywać sądy. I poznają, że Ja jestem Pan, ich Bóg.

Rozdział 29

[1] W roku dziesiątym, miesiącu dziesiątym, dnia dwunastego miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, obróć się ku faraonowi, królowi egipskiemu, i prorokuj przeciwko niemu i przeciwko całemu Egiptowi. [3] Powiedz: Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja jestem przeciwko tobie, faraonie, królu egipski, wielki krokodylu, rozciągnięty wśród swoich rzek, który mawiałeś: Moje są rzeki, ja je uczyniłem. [4] Założę kółka w twoje szczęki i sprawię, że ryby twoich rzek przylgną do twoich łusek i wydobędę cię z twoich rzek, a wszystkie ryby twoich rzek przylgną do twoich łusek. [5] Wyrzucę cię na pustynię, ciebie i wszystkie ryby twoich rzek. Upadniesz na otwartym polu, nikt cię nie podniesie i nie pochowa. Zwierzętom polnym i ptakom powietrznym oddam cię na pożarcie. [6] Wtedy wszyscy mieszkańcy Egiptu poznają, że Ja jestem Pan. Byłeś bowiem oparciem z trzciny dla domu Izraela. [7] Gdy się chwytali ciebie ręką, ty się łamałeś i rozrywałeś im całą rękę, a gdy chcieli się na tobie oprzeć, tyś się kruszył i sprawiał, że się chwiały wszystkie ich biodra. [8] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto sprowadzę na ciebie miecz i wytrzebię z ciebie ludzi i zwierzęta. [9] Ziemia egipska stanie się pustynią i miejscem bezludnym, wtedy poznają, że Ja jestem Pan. Ponieważ powiedziałeś: Mój jest Nil, ja go uczyniłem, [10] oto dlatego przyjdę na ciebie i na twoje rzeki i uczynię z ziemi egipskiej wyludnioną pustynię, od Migdol aż do Sjene i aż do granic Kusz. [11] Nie przekroczy jej żadna ludzka stopa ani też nie przejdzie przez nią noga żadnego zwierzęcia. Nie będzie zamieszkana przez lat czterdzieści. [12] Uczynię z ziemi egipskiej pustynię wśród wyludnionych krajów, a miasta jej zostaną pustynią wśród wyludnionych miast - przez lat czterdzieści - i rozproszę Egipcjan wśród narodów i rozdzielę ich po krajach. [13] Tak bowiem mówi Pan Bóg: Przy końcu owych lat czterdziestu zbiorę Egipcjan spośród narodów, między którymi zostali oni rozproszeni. [14] Odmienię los Egiptu i zgromadzę ich w kraju Patros, w kraju ich pochodzenia, i będą tam tworzyć królestwo bez znaczenia. [15] W porównaniu z innymi królestwami będzie to królestwo bez znaczenia i nigdy nie podniesie się ponad inne narody. Zmniejszę ich liczbę, aby więcej nie panowali nad narodami. [16] Nie będą już więcej nadzieją domu Izraela i to im będzie przypominać winę tego czasu, gdy oni skłaniali się ku nim. Wtedy poznają, że Ja jestem Pan Bóg. [17] W roku dwudziestym siódmym, w miesiącu pierwszym, dnia pierwszego miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa: [18] Synu człowieczy, Nabuchodonozor, król babiloński, nałożył swojemu wojsku trudne zadanie przeciw Tyrowi: każda głowa wyłysiała i każde ramię się obnażyło, a przecież ani on, ani jego wojsko nie zdobyło w Tyrze nagrody za trudne zadanie, jakiego dokonano przeciw niemu. [19] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto Ja daję Nabuchodonozorowi, królowi babilońskiemu, kraj egipski, aby zabrał jego bogactwo, zagarnął łupy jego i przywłaszczył sobie jego zdobycze, by jego wojsku służyły za zapłatę. [20] Jako żołd za dokonaną tam pracę daję mu ziemię egipską, dlatego że dla Mnie pracowali - wyrocznia Pana Boga. [21] W owym dniu sprawię, że wyrośnie potęga domu Izraela, i tobie pozwolę, żebyś pośród nich otworzył usta. Wtedy poznają, że Ja jestem Pan.

Rozdział 30

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, prorokuj i mów: Tak mówi Pan Bóg: Biadajcie nad tym dniem! [3] Bliski jest bowiem dzień, bliski jest dzień Pański. Dniem chmur będzie czas kary narodów pogańskich. [4] Miecz przyjdzie na Egipt i trwoga nastanie w Kusz, kiedy w Egipcie polegną zabici, gdy zabiorą jego bogactwo i gdy posady jego będą rozwalone. [5] Kusz i Put, i Lud, i cudzoziemcy wszyscy, i Kub, i synowie ziemi przymierza razem z nimi poginą od miecza. [6] Tak mówi Pan: Upadną podpory Egiptu i wywróci się jego dumna potęga; od Migdol aż do Sjene polegną od miecza. Wyrocznia Pana Boga. [7] Wśród krajów wyludnionych będzie wyludniony, a miasta jego znajdą się wśród miast opustoszałych. [8] I poznają, że Ja jestem Pan, kiedy podłożę ogień pod Egipt, a wszyscy jego poplecznicy się załamią. [9] W owym dniu wyruszą ode Mnie wysłannicy na okrętach, aby przerazić beztroskie Kusz, i trwoga nastanie wśród nich, jak w dzień Egiptu, że oto nadchodzi. [10] Tak mówi Pan Bóg: Położę kres bogactwu Egiptu ręką Nabuchodonozora, króla babilońskiego. [11] On i jego lud, najmężniejsi wśród narodów, przyjdą, by niszczyć ten kraj. Dobędą miecza przeciw Egiptowi i pokryją kraj pobitymi. [12] I wysuszę rzeki, i sprzedam kraj ludziom złym, spustoszę ziemię ze wszystkim, co w niej jest, ręką cudzoziemców. Ja, Pan, to powiedziałem. [13] Tak mówi Pan Bóg: Zniszczę bożki i położę kres bałwanom z Nof, i władcy w ziemi egipskiej nie będzie już odtąd. I ześlę trwogę na kraj egipski. [14] Spustoszę Patros, i podłożę ogień pod Soan, i będę sprawował sąd nad No. [15] Wyleję mój gniew na Sin, na twierdzę Egiptu, i w No wytępię hałaśliwą tłuszczę. [16] Podłożę ogień pod Egipt - Sjene zadrży z trwogi; w No otworzy się wyłom, a w Nof będzie udręka codzienna. [17] Młodzieńcy z On i Pi-Beset polegną od miecza, a miasta te pójdą w niewolę. [18] W Tachpanches ciemności spowiją dzień, gdy tam złamię berła egipskie. Skończy się z nim jego dumna potęga. Czarna chmura go pokryje, a córki jego pójdą w niewolę. [19] Wykonam sądy w Egipcie, aby poznali, że Ja jestem Pan. [20] W roku jedenastym, miesiącu pierwszym, dnia siódmego, Pan skierował do mnie te słowa: [21] Synu człowieczy, złamałem ramię faraona, króla egipskiego, i oto nie zostało jeszcze ono obwiązane, nie zastosowano lekarstwa, nie nałożono opatrunku, by mu wróciła siła do trzymania miecza. [22] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto występuję przeciw faraonowi, królowi egipskiemu, i złamię jego ramię tak zdrowe, jak i nadłamane, i miecz wytrącę mu z ręki. [23] Rozproszę Egipcjan wśród narodów i rozdzielę ich po krajach. [24] Natomiast wzmocnię ramiona króla babilońskiego i podam mu w rękę swój miecz, i złamię ramiona faraona, tak że będzie przed nim jęczał, jak jęczy śmiertelnie zraniony. [25] Wzmocnię ramiona króla babilońskiego, natomiast ramiona faraona osłabną i poznają, że Ja jestem Pan, kiedy mój miecz włożę w rękę króla babilońskiego, aby go wyciągnął przeciw ziemi egipskiej. [26] A Ja rozproszę Egipcjan pomiędzy narodami i rozdzielę ich po krajach, aby poznali, że Ja jestem Pan.

Rozdział 31

[1] W roku jedenastym, miesiącu trzecim, dnia pierwszego miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, powiedz faraonowi, królowi egipskiemu, i całemu mnóstwu jego poddanych: Komu dorównałeś twoją wielkością? [3] Oto Aszszur jak cedr na Libanie o pięknych konarach i cień rzucających gałęziach, wysoko wyrosły, i między chmurami był jego wierzchołek. [4] Wody dodały mu wzrostu, Otchłań go wywyższyła sprawiając, że ich strumienie płynęły dokoła miejsca, gdzie był zasadzony, i swoje potoki kierowały do wszystkich drzew polnych. [5] Dlatego wielkością swoją prześcignął wszystkie drzewa polne, pomnożyły się jego konary, jego listowie się rozrosło dzięki obfitości wody podczas jego wzrastania. [6] Na jego gałęziach uwiły sobie gniazda wszystkie ptaki powietrzne, a pod jego gałęziami mnożyły się wszelkie zwierzęta polne, w jego zaś cieniu mieszkały liczne narody. [7] Piękny był w swojej wielkości, ze swymi długimi konarami, gdyż korzenie jego nurzały się w obfitej wodzie. [8] Nie dorównywały mu cedry w raju Boga, cyprysy trudno było porównać do jego gałęzi, platany nie dorównywały jego konarom. Żadne drzewo w raju Boga nie dorównywało jego piękności. [9] Pięknym go uczyniłem obfitością jego gałęzi i zazdrościły mu tego wszystkie drzewa Edenu, które były w raju Boga. [10] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Ponieważ tak wysoko wyrósł, a wierzchołek swój podniósł aż do chmur i serce jego wbiło się w pychę z powodu własnej wielkości, [11] dlatego podałem go w ręce mocarza wśród narodów, aby się z nim obszedł stosownie do jego niegodziwości. Odepchnąłem go. [12] A cudzoziemcy, ci najgroźniejsi spośród narodów, wycięli go i porzucili. Na góry i na wszystkie doliny spadły jego gałęzie, a jego konary połamane utonęły we wszystkich czeluściach ziemi, a spod jego cienia usunęły się wszystkie narody ziemi i opuściły go. [13] Na jego szczątkach mieszkają ptaki powietrzne, pomiędzy jego gałęziami są polne zwierzęta, [14] aby już żadne drzewo, stojące nad wodami, nie rosło już więcej w górę, nie wznosiło swego wierzchołka aż ku chmurom i aby nic, co bierze siłę swą z wody, nie ufało własnej wielkości. Ponieważ wszyscy zostali poddani śmierci, wejdą do krainy podziemnej, do grona tych ludzi, którzy zeszli do dołu. [15] Tak mówi Pan Bóg: W dniu, w którym on zszedł do Szeolu, na znak żałoby zamknąłem nad nim Otchłań, zatrzymałem jej strumienie i zastawiłem wielkie wody; z jego powodu spowiłem Liban w strój żałobny i z jego powodu uschły wszystkie drzewa na polach. [16] Gdy go strącałem do Szeolu, pomiędzy tych, którzy zeszli do dołu, hukiem jego upadku zatrwożyłem wszystkie narody. W krainie podziemnej pocieszały się wszystkie drzewa Edenu, piękne i wspaniałe drzewa Libanu, wszystkie, które wodami zostały zroszone. [17] Równocześnie zeszły do Szeolu, pomiędzy tych, którzy od miecza polegli, te wszystkie spośród narodów, które w jego cieniu spoczywały. [18] Któremu z drzew Edenu dorównałeś chwałą i wielkością? A przecież zostaniesz zrzucony wspólnie z drzewami Edenu do Szeolu; wśród nieobrzezanych będziesz leżał wspólnie z tymi, którzy poginęli od miecza. Tak będzie z faraonem i wszystkimi jego poddanymi - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 32

[1] W roku jedenastym, miesiącu dwunastym, pierwszego dnia miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, podnieś lament nad faraonem, królem egipskim, i powiedz mu: Młody lwie wśród narodów, skończyłeś się, a byłeś jak krokodyl w morzu, prychałeś swymi nozdrzami, mąciłeś wodę swymi łapami i wzburzałeś jego fale. [3] Tak mówi Pan Bóg: Rozciągnę moje sidła nad tobą w zgromadzeniu wielu narodów i wyciągnę cię moją siecią. [4] Rzucę cię na ląd i cisnę na powierzchnię pól, i sprawię, że na tobie zamieszkają wszystkie ptaki powietrzne, a każdy zwierz dziki tobą się nasyci. [5] Ciało twe rozrzucę po górach i wypełnię doliny twoją padliną. [6] Ziemię twego wylewu napoję twoją krwią aż do gór i napełnią się tobą wąwozy. [7] Gdy gasnąć będziesz, zasłonię niebiosa i zaciemnię ich gwiazdy. Słońce zakryję chmurami, a księżyc nie da swego blasku. [8] Wszystkie ciała świecące na niebie ze względu na ciebie zaciemnię i wprowadzę ciemność na twoją ziemię - wyrocznia Pana Boga. [9] Zaniepokoję serce wielu narodów, gdy twoich jeńców zaprowadzę pomiędzy narody, do krajów, których nie znasz. [10] U wielu narodów wzbudzę grozę, a królowie ich przerażą się z twego powodu, gdy mieczem moim świsnę przed ich oczami, i będą nieustannie drżeć w obawie o życie swoje w dzień twojego upadku. [11] Albowiem tak mówi Pan: Przyjdzie na ciebie miecz króla Babilonu. [12] Powalę mnóstwo twych poddanych mieczami bohaterów: oni wszyscy należą do najgroźniejszych ludów. Zniszczą dumę Egiptu i zginie całe jego mnóstwo. [13] Wszystkie jego zwierzęta wygubię na brzegu wielkich wód i już nie zamąci ich stopa człowieka ani zamąci kopyto bydła. [14] Potem uspokoję ich wody i sprawię, że ich rzeki jak oliwa popłyną - wyrocznia Pana Boga. [15] Gdy kraj egipski obrócę w pustynię, a ziemia pozbawiona zostanie tego, co ją napełnia, gdy pobiję wszystkich mieszkańców, wtedy poznają, że Ja jestem Pan. [16] Oto lament, który podniosą córki narodów, zaśpiewają go nad Egiptem i nad całą jego ludnością - wyrocznia Pana Boga. [17] W roku dwunastym miesiącu pierwszym, piętnastego dnia miesiąca, Pan skierował do mnie te słowa: [18] Synu człowieczy, biadaj nad ludnością Egiptu i każ jej zstąpić do świata podziemnego, jej i córkom potężnych ludów, do tych, którzy zstąpili do dołu. [19] Kogóż przewyższyłaś zaletami? Zstąp i połóż się wśród nieobrzezanych. [20] Polegną wśród pobitych mieczem; miecz został wydany: bierzcie go i całą jego ludność. [21] Wtedy powiedzą do niego mocarni bohaterowie ze środka Szeolu: razem ze swymi pomocnikami zstępują do dołu i będą leżeć wśród nieobrzezanych, razem z tymi, których miecz pobije. [22] Tam jest Aszszur i wszystkie jego hufce, wokół jego grobu - to wszyscy pobici, polegli od miecza. [23] Ich groby położone są w najgłębszym dole, a jego hufce są wokół jego grobu - to wszyscy pobici polegli od miecza, ci, którzy szerzyli postrach w kraju żyjących. [24] Tam jest Elam i całe jego mnóstwo wokół jego grobu - to wszyscy pobici, polegli od miecza, którzy zstąpili nieobrzezani do świata podziemnego, oni, którzy postrach szerzyli w kraju żyjących, hańbę cierpią z tymi, którzy zstąpili do dołu. [25] Pośród pobitych zgotowano mu leże i całe jego mnóstwo jest wokół jego grobu. Wszyscy ci są nieobrzezani, pobici mieczem, albowiem strach przed nimi szerzył się w kraju żyjących, a teraz cierpią swą hańbę z tymi, którzy zstąpili do dołu; pośród pobitych zostali umieszczeni. [26] Tam jest Meszek, Tubal i całe ich mnóstwo wokół ich grobu, wszyscy nieobrzezani, mieczem pobici, albowiem postrach szerzyli w kraju żyjących. [27] A leżą oni nie przy bohaterach, którzy padli w czasach pradawnych, którzy w pełnej zbroi bojowej zstąpili do Szeolu, którym podłożono ich miecze pod głowy, a ich tarcze na ich kości, gdyż byli postrachem dla bohaterów w kraju żyjących. [28] A ty będziesz rzucony pośród nieobrzezanych i będziesz musiał leżeć wśród tych, co mieczem zostali pobici. [29] Tam jest Edom, jego królowie i wszyscy jego książęta, których pomimo ich bohaterskich czynów położono wśród tych, co mieczem zostali pobici, spoczywają oni przy nieobrzezanych, przy tych, którzy zstąpili do dołu. [30] Tam są wszyscy władcy Północy i wszyscy Sydończycy, którzy zstąpili wraz z pobitymi, okryci hańbą pomimo strachu, jaki szerzyły ich bohaterskie czyny; teraz leżą nieobrzezani

przy tych, co mieczem zostali pobici, i cierpią swą hańbę z tymi, którzy zstąpili do dołu. [31] Zobaczy ich faraon i pocieszać się będzie całym swym mnóstwem. Faraon i całe jego wojsko polegnie od miecza - wyrocznia Pana Boga. [32] Ponieważ strach szerzył on w kraju żyjących, dlatego rzucą go, by leżał pośród nieobrzezanych, przy tych, co od miecza polegli: faraon i całe jego mnóstwo - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 33

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, przemów do swoich rodaków i powiedz im: Jeśli na jakiś kraj sprowadzam miecz, a jego mieszkańcy wybiorą sobie jakiegoś męża i wyznaczą go na stróża, [3] on zaś widzi, że miecz przychodzi na kraj, i w trąbę dmie, i ostrzega lud, [4] ale ktoś, choć słyszy dźwięk trąby, nie pozwala się ostrzec, tak że miecz nadchodzi i zabija go, to on sam winien jest swej śmierci. [5] Dźwięk trąby usłyszał, nie dał się jednak ostrzec; niech spadnie na niego wina za własną śmierć. Tamten jednak, kto przestrzegł, ocalił samego siebie. [6] Jeśli jednakże stróż widzi, że przychodzi miecz, a nie dmie w trąbę, i lud nie jest ostrzeżony, i przychodzi miecz, i zabija kogoś z nich, to ten ostatni porwany jest wprawdzie z własnej winy, ale winą za jego śmierć obarczę stróża. [7] Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu Izraela po to, byś słysząc z mych ust napomnienia przestrzegał ich w moim imieniu. [8] Jeśli do występnego powiem: Występny musi umrzeć - a ty nic nie mówisz, by występnego sprowadzić z jego drogi - to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie. [9] Jeśli jednak ostrzegłeś występnego, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak nie odstępuje od swojej drogi, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę. [10] Ty, o synu człowieczy, mów do domu Izraela: Powiadacie tak: Zaprawdę, nasze przestępstwa i grzechy nasze ciążą na nas, my wskutek nich marniejemy. Jak możemy się ocalić? [11] Powiedz im: Na moje życie! - wyrocznia Pana Boga. Ja nie pragnę śmierci występnego, ale jedynie tego, aby występny zawrócił ze swej drogi i żył. Zawróćcie, zawróćcie z waszych złych dróg! Czemuż to chcecie zginąć, domu Izraela? [12] Ty, o synu człowieczy, powiedz swoim rodakom: Sprawiedliwość nie uratuje sprawiedliwego, wtedy gdy on zgrzeszy, a występek występnego nie zgubi, gdy się on nawróci ze swego występku, natomiast sprawiedliwy nie zdoła pozostać przy życiu wtedy, gdy zgrzeszy. [13] Jeśli powiem sprawiedliwemu: Pozostaniesz z pewnością przy życiu, a on zadufany w swej sprawiedliwości popełnia zbrodnię, to już nie będzie pamięci całej jego sprawiedliwości, i z powodu zbrodni, której się dopuścił, ma umrzeć. [14] A kiedy powiem do występnego: Z pewnością umrzesz, on zaś odwróci się od swego grzechu i zacznie postępować według prawa i sprawiedliwości: [15] oddaje zastaw, zwraca, co porwał, żyje według praw, które dają życie, nie dopuszczając się zbrodni, to z pewnością zostanie on przy życiu i nie umrze. [16] Żaden z popełnionych przez niego grzechów nie będzie mu poczytany. Postępuje według prawa i sprawiedliwości, ma więc pozostać przy życiu. [17] Mówią jednak twoi rodacy: Nie jest słuszne postępowanie Pana, podczas gdy właśnie ich postępowanie słuszne nie jest. [18] Jeśli odstąpi sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej i popełniać będzie zbrodnie, to ma za to umrzeć. [19] Jeśli odstąpi występny od swojego występku i postępować będzie według prawa i sprawiedliwości, to ma za to zostać przy życiu. [20] A wy powiadacie: Postępowanie Pana nie jest słuszne. Będę sądził każdego z was, domu Izraela, według jego postępowania. [21] W jedenastym roku od uprowadzenia naszego, w dziesiątym miesiącu, dnia piątego tego miesiąca, przybył do mnie zbieg z Jerozolimy z doniesieniem: Miasto jest zdobyte. [22] I spoczęła na mnie ręka Pańska wieczorem przed przybyciem zbiega, i otworzyła mi usta rano, moje usta otwarły się i nie byłem już niemy. [23] Wówczas Pan skierował do mnie te słowa: [24] Synu człowieczy, mieszkańcy tych ruin w ziemi Izraela mówią tak: Abraham był tylko sam jeden i zawładnął krajem, a nas jest wielu, nam dana jest ona w posiadanie. [25] Dlatego powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Jadacie z krwią, podnosicie oczy ku swym bożkom, przelewacie krew, a chcielibyście zawładnąć krajem? [26] Ufacie swemu mieczowi, dopuszczacie się obrzydliwości, każdy z was bezcześci żonę bliźniego swego i chcielibyście zawładnąć krajem? [27] Tak powiedz do nich. Tak mówi Pan Bóg: Na moje życie! - ci, którzy są w ruinach, mają paść od miecza, a którzy są na wolnym polu, tych oddaję dzikim zwierzętom na pożarcie, a którzy przebywają na wyżynach górskich i w pieczarach, mają umrzeć od zarazy. [28] I uczynią kraj pustynią i pustkowiem, jego pyszna świetność będzie miała kres,

a góry Izraela będą leżały odludne; nikt tamtędy nie będzie przechodził. [29] I poznają, że Ja jestem Pan, gdy kraj uczynię pustynią i pustkowiem z powodu wszystkich obrzydliwości, których się dopuścili. [30] Synu człowieczy, twoi rodacy opowiadają o tobie przy murach i bramach swych domów i mówią jeden do drugiego: Pójdźcież i posłuchajcie, co też to za słowo, które wychodzi od Pana. [31] I przychodzą do ciebie jak na zebranie ludowe, siadają przed tobą i słuchają twoich słów; jednakże według nich nie postępują, bo kłamstwa są w ich ustach, według nich oni postępują, a serce ich ciągnie ich do zysku. [32] Oto jesteś dla nich jak ten, co śpiewa o miłości, ma piękny głos i doskonały instrument: słuchają oni twoich słów, jednakże weług nich nie postępują. [33] Kiedy jednak wszystko się wypełni - oto już się spełnia - wtedy poznają, że pośród nich był prorok.

Rozdział 34

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, prorokuj o pasterzach Izraela, prorokuj i powiedz im, pasterzom: Tak mówi Pan Bóg: Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie pasą! Czyż pasterze nie powinni paść owiec? [3] Nakarmiliście się mlekiem, odzialiście się wełną, zabiliście tłuste zwierzęta, jednakże owiec nie paśliście. [4] Słabej nie wzmacnialiście, o zdrowie chorej nie dbaliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zabłąkanej nie sprowadzaliście z powrotem, zagubionej nie odszukiwaliście, a z przemocą i okrucieństwem obchodziliście się z nimi. [5] Rozproszyły się owce moje, bo nie miały pasterza i stały się żerem wszelkiego dzikiego zwierza. Rozproszyły się, [6] błądzą moje owce po wszystkich górach i po wszelkim wysokim pagórku; i po całej krainie były owce moje rozproszone, a nikt się o nie nie pytał i nikt ich nie szukał. [7] Dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa Pańskiego: [8] Wyrocznia Pana Boga: Przecież owce moje stały się łupem i owce moje służyły za żer wszelkiemu dzikiemu zwierzęciu, bo nie było pasterza, pasterze zaś nie szukali owiec moich, bo pasterze sami siebie paśli, a nie paśli moich owiec, [9] dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa Pańskiego. [10] Tak mówi Pan Bóg: Oto jestem przeciw pasterzom. Z ich ręki zażądam moich owiec, położę kres ich pasterzowaniu, a pasterze nie będą paść samych siebie; wyrwę moje owce z ich paszczy, nie będą już one służyć im za żer. [11] Albowiem tak mówi Pan Bóg: Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę. [12] Jak pasterz dokonuje przeglądu swojej trzody, wtedy gdy znajdzie się wśród rozproszonych owiec, tak Ja dokonam przeglądu moich owiec i uwolnię je ze wszystkich miejsc, dokąd się rozproszyły w dni ciemne i mroczne. [13] Wyprowadzę je spomiędzy narodów i zgromadzę je z krajów, sprowadzę je z powrotem do ich ziemi i paść je będę na górach izraelskich, w dolinach i we wszystkich zamieszkałych miejscach kraju. [14] Na dobrym pastwisku będę je pasł, na wyżynach Izraela ma być ich pastwisko. Wtedy będą one leżały na dobrym pastwisku, na tłustym pastwisku paść się będą na górach izraelskich. [15] Ja sam będę pasł moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko - wyrocznia Pana Boga. [16] Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał. Będę pasł sprawiedliwie. [17] Do was zaś, owce moje, tak mówi Pan Bóg: Oto Ja osądzę poszczególne owce, barany i kozły. [18] Czyż to wam może mało, że spasacie najlepsze pastwisko, by resztę swego pastwiska zdeptać swoimi stopami, że pijecie czystą wodę, by resztę zmącić stopami? [19] A owce moje muszą spasać to, co wy zdeptaliście waszymi stopami, i pić to, coście zmącili waszymi stopami. [20] Dlatego Pan Bóg tak mówi do nich: Oto Ja sam będę prowadził sąd pomiędzy owcą tłustą a owcą chudą. [21] Ponieważ wszystkie zwierzęta słabe odpychaliście bokiem i plecami i popychaliście je swoimi rogami, tak że je przepędzaliście, [22] dlatego chcę pomóc moim owcom, by już więcej nie stawały się łupem; osądzę poszczególne owce. [23] I ustanowię nad nimi jednego pasterza, który je będzie pasł, mego sługę, Dawida. On je będzie pasł, on będzie ich pasterzem. [24] A Ja, Pan, będę ich Bogiem, sługa zaś mój, Dawid, będzie władcą pośród nich. Ja, Pan, to powiedziałem. [25] Zawrę z nimi przymierze pokoju, a dzikie zwierzęta wytępię z kraju, tak iż będę mogły owce bezpiecznie mieszkać na stepie i spać w lasach. [26] Błogosławić im będę oraz ziemiom wokół mego wzgórza, będę zsyłał deszcz w dogodnym czasie, będzie to deszcz niosący błogosławieństwo. [27] Drzewo polne wyda swój owoc, a ziemia wyda swój plon. Będą oni żyli bezpiecznie w swym kraju i poznają, że Ja jestem Pan, gdy skruszę kłody ich jarzma i wyrwę ich z ręki tych, którzy ich ujarzmiają. [28] Nie będą już odtąd łupem narodów ani nie będą pożerać ich zwierzęta kraju, ale bezpiecznie będą oni żyli, przy czym nikt ich straszyć nie będzie. [29] Sprawię, że nastanie dla nich urodzaj o wielkim rozgłosie, by już nie dręczył ich głód w kraju i by nie musieli znosić szyderstwa narodów. [30] Wtedy poznają, że Ja, Pan, ich Bóg, jestem z nimi, oraz że oni, dom Izraela, są ludem moim - wyrocznia Pana Boga. [31] A wy, owce moje, jesteście owcami mego pastwiska, Ja zaś Bogiem waszym - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 35

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, zwróć się ku górze Seir i prorokuj przeciwko niej, [3] i mów do niej: Tak mówi Pan Bóg: Oto jestem przeciwko tobie, góro Seir, wyciągam rękę przeciwko tobie i zamienię cię w pustynię i w pustkowie, [4] a miasta twe zamienię w ruiny. Staniesz się pustynią i wtedy poznasz, że Ja jestem Pan. [5] Bo nienawiść twoja jest odwieczna i oddałaś Izraelitów pod miecz w czasie zagłady, w czasie ich ostatecznej ruiny. [6] Dlatego - na moje życie! - wyrocznia Pana Boga: Obrócę cię w krew, krew ma cię ścigać. Ponieważ nie nienawidziłaś krwi, krew ma cię ścigać. [7] Górę Seir zamienię w pustynię i pustkowie i wygubię na niej wszystko, co się tam rusza. [8] Pagórki twoje pokryję trupami, na twych wyżynach, na twych dolinach, we wszystkich parowach padać będą pobici mieczem. [9] Uczynię cię wieczną pustynią, miasta twoje staną się już nie zamieszkane i poznacie, że Ja jestem Pan. [10] Ponieważ powiedziałaś: Oba ludy i oba kraje mają być moimi, wezmę je w posiadanie, chociażby tam by Pan, [11] dlatego - na moje życie! - wyrocznia Pana Boga - postąpię z tobą według mego gniewu i mego oburzenia, tak jak ty postępowałaś w swojej nienawiści względem nich. I objawię się tobie przez to, że cię osądzę. [12] I wtedy poznasz, że Ja, Pan, usłyszałem wszystkie twoje zniewagi, jakie wypowiedziałaś przeciwko górom izraelskim, mówiąc: Są one opustoszałe, są one wydane nam na pastwę. [13] Chełpiłyście się przeciwko Mnie swymi ustami i zuchwałymi słowami przeciwko Mnie, Ja to słyszałem. [14] Tak mówi Pan Bóg: Ku radości całej ziemi zamienię cię w pustynię. [15] Tak jak radowałaś się z powodu tego, że dziedzictwo domu Izraela było spustoszone, tak też z tobą uczynię. Pustynią się staniesz, góro Seir, i cały Edom wniwecz się obróci; wtedy poznacie, że Ja jestem Pan.

Rozdział 36

[1] A ty, synu człowieczy, prorokuj o górach Izraela i mów: Góry Izraela, słuchajcie słowa Pańskiego! [2] Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ powiedział o was nieprzyjaciel: Hej, prastare wyżyny stały się naszą własnością, [3] dlatego prorokuj i mów: Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ was splądrowano i zewsząd czyniono na was zasadzki, tak że dostałyście się we władanie pozostałych ludów i dostałyście się na języki oraz na obmowę ludzi, [4] dlatego, góry izraelskie, słuchajcie słowa Pańskiego: Tak mówi Pan Bóg do gór i pagórków, do parowów i dolin, do opustoszałych ruin i opuszczonych miast, które stały się łupem i urągowiskiem pozostałych, wokół osiadłych ludów. [5] Dlatego mówi Pan Bóg: Zaprawdę, z wielkim oburzeniem mówiłem przeciwko pozostałym ludom i przeciwko całemu Edomowi, którzy zawładnęli moim krajem, żywiąc w sercu radość i w duszy pogardę po to, by mieć go jako własność i łup. [6] Dlatego prorokuj o kraju Izraela i mów do gór i pagórków, do parowów i dolin: Tak mówi Pan Bóg: Oto mówiłem z zapalczywością i z oburzeniem, ponieważ musicie znosić obelgi ze strony ludów, [7] dlatego tak mówi Pan Bóg: Podnoszę rękę do przysięgi: Zaprawdę, ludy, które wokół was są, będą musiały znosić od was obelgi. [8] Wy jednak, góry izraelskie, wypuszczać będziecie swoje gałęzie i przynosić owoc memu ludowi izraelskiemu, albowiem wróci on niebawem. [9] Bo oto przychodzę do was i zwracam się do was: będą was uprawiać i obsiewać. [10] Rozmnożę na was ludzi, cały dom Izraela i miasta będą zamieszkane, i ruiny będą znowu odbudwane. [11] Rozmnożę na was ludzi i bydło: będą liczni i płodni, sprawię, że będziecie zamieszkane tak, jak w waszej przeszłości, i będę was darzył dobrodziejstwami więcej jeszcze niż przedtem, po to, byście poznały, że Ja jestem Pan. [12] Sprowadzę znowu do was ludzi, mój lud izraelski, a oni wami zawładną, wy zaś macie się stać ich własnością i już nie pozbawiać ich dzieci. [13] Tak mówi Pan Bóg: Ponieważ powiedziano tobie: Ty jesteś ludojadem i odbierasz potomstwo twemu ludowi, [14] dlatego już więcej nie będziesz pożerać ludzi i odbierać potomstwa twemu ludowi - wyrocznia Pana Boga. [15] I w przyszłości nie będziesz już słuchać obelg ludów ani będziesz znosić hańby narodów, i nie będziesz już odbierać potomstwa twemu ludowi - wyrocznia Pana Boga. [16] Pan skierował do mnie te słowa: [17] Synu człowieczy, kiedy dom Izraela mieszkał na swojej ziemi, wówczas splugawili ją swym postępowaniem i swymi czynami: postępowanie ich wobec Mnie było jak nieczystość miesięczna kobiety. [18] Wtedy wylałem na nich swe oburzenie z powodu krwi, którą w kraju przelali, i z powodu bożków, którymi go splugawili. [19] I rozproszyłem ich pomiędzy pogańskie ludy, i rozsypali się po krajach, osądziłem ich według postępowania i czynów. [20] W ten sposób przyszli do ludów pogańskich i dokąd przybyli, bezcześcili święte imię moje, podczas gdy mówiono o nich: To jest lud Pana, musieli się oni wyprowadzić ze swego kraju. [21] Wtedy zatroszczyłem się o święte me imię, które oni, Izraelici, zbezcześcili wśród ludów pogańskich, do których przybyli. [22] Dlatego mów do domu Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Nie z waszego powodu to czynię, domu Izraela, ale dla świętego imienia mojego, które bezcześciliście wśród ludów pogańskich, do których przyszliście. [23] Chcę uświęcić wielkie imię moje, które zbezczeszczone jest pośród ludów, zbezczeszczone przez was pośród nich, i poznają ludy, że Ja jestem Pan - wyrocznia Pana Boga - gdy okażę się Świętym względem was przed ich oczami. [24] Zabiorę was spośród ludów, zbiorę was ze wszystkich krajów i przyprowadzę was z powrotem do waszego kraju, [25] pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmazy i od wszystkich waszych bożków. [26] I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. [27] Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według mych nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali. [28] Wtedy będziecie mieszkać w kraju, który dałem waszym przodkom, i będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem. [29] Uwolnię was od wszelkiej nieczystości waszej i przywołam urodzaj zboża, i pomnożę je, i żadnej klęski głodu już na was nie ześlę. [30] Chcę pomnożyć owoce

drzew i plony pól po to, byście nie musieli już znosić hańby klęski głodu wśród ludów. [31] Wtedy wspominać będziecie wasz sposób życia i wasze złe czyny. Będziecie czuli obrzydzenie do siebie samych z powodu waszych grzechów i waszych obrzydliwości. [32] Nie z waszego powodu Ja to uczynię - wyrocznia Pana Boga. Zapamiętajcie to sobie dobrze! Wstydźcie się i zarumieńcie z powodu waszego sposobu życia, domu Izraela! [33] Tak mówi Pan Bóg: W dniu, w którym oczyszczę was ze wszystkich win waszych, zaludnię znowu miasta, ruiny zostaną odbudowane, [34] a spustoszony kraj znowu ma być uprawiany, zamiast odłogiem leżeć przed oczami każdego przechodnia. [35] I będą mówić: Ten spustoszony kraj stał się jak ogród Eden, a miasta, które były opustoszałe, zniszczone i zburzone, zostały umocnione i ludne. [36] A narody pogańskie, które wokoło was pozostaną, poznają, że Ja, Pan, to, co zburzone, znowu odbudowałem, a to, co opuszczone, znowu zasadziłem. Ja, Pan, to powiedziałem i to wykonam. [37] Tak mówi Pan Bóg: I do tego jeszcze to uczynię: dam się uprosić domowi Izraela i rozmnożę ich jak trzodę ludzką. [38] Jak poświęcone owce, jak owce Jerozolimy za jej świetnych dni, tak miasta wyludnione staną się pełne trzody ludzkiej, aby poznano, że Ja jestem Pan.

Rozdział 37

[1] Potem spoczęła na mnie ręka Pana, i wyprowadził mnie On w duchu na zewnątrz, i postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości. [2] I polecił mi, abym przeszedł dokoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe. [3] I rzekł do mnie: Synu człowieczy, czy kości te powrócą znowu do życia? Odpowiedziałem: Panie Boże, Ty to wiesz. [4] Wtedy rzekł On do mnie: Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana! [5] Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam daję ducha po to, abyście się stały żywe. [6] Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha po to, abyście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan. [7] I prorokowałem, jak mi było polecone, a gdym prorokował, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. [8] I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha. [9] I powiedział On do mnie: Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli. [10] Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach - wojsko bardzo, bardzo wielkie. [11] I rzekł do mnie: Synu człowieczy, kości te to cały dom Izraela. Oto mówią oni: Wyschły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas. [12] Dlatego prorokuj i mów do nich: Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, [13] i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. [14] Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam - wyrocznia Pana Boga. [15] Pan skierował do mie te słowa: [16] Synu człowieczy, weź sobie kawałek drewna i napisz na nim: Juda i Izraelici jego sprzymierzeńcami. Potem weź sobie inny kawałek drewna i napisz na nim: Józef, drewno Efraima i cały dom Izraela jego sprzymierzeńcami. [17] Złącz je z sobą jedno z drugim w jeden kawałek drewna, tak by w ręku twoim stanowiły jedną całość. [18] A jeśli potem mówić będą do ciebie rodacy: Czyż nam nie powiesz, co przez to masz na myśli? [19] Wtedy powiedz im: Tak mówi Pan Bóg: Oto biorę drewno Józefa, które jest w ręce Efraima oraz plemion Izraela, jego sprzymierzeńców, i przykładam je do drewna Judy, i czynię je jednym drewnem po to, by w ręku moim byli jedno. [20] A drewna, na których będziesz pisał, będą przed ich oczami w twym ręku. [21] Wtedy powiedz do nich: Tak mówi Pan Bóg: Oto wybieram Izraelitów spośród ludów, do których pociągnęli, i zbieram ich ze wszystkich stron, i prowadzę ich do ich kraju. [22] I uczynię ich jednym ludem w kraju, na górach Izraela, i jeden król będzie nimi wszystkimi rządził, i już nie będą tworzyć dwóch narodów, i już nie będą podzieleni na dwa królestwa. [23] I już nie będą się kalać swymi bożkami i wstrętnymi kultami, i wszelkimi odstępstwami. Uwolnię ich od wszystkich ich wiarołomstw, którymi zgrzeszyli, oczyszczę ich i będą moim ludem, Ja zaś będę ich Bogiem. [24] Sługa mój, Dawid, będzie królem nad nimi i wszyscy oni będą mieć jedynego Pasterza, i żyć będą według moich praw, i moje przykazania zachowywać będą i wypełniać. [25] Będą mieszkali w kraju, który dałem słudze mojemu, Jakubowi, w którym mieszkali wasi przodkowie. Mieszkać w nim będą, oni i synowie, i wnuki ich na zawsze, a mój sługa, Dawid, będzie na zawsze ich władcą. [26] I zawrę z nimi przymierze pokoju: będzie to wiekuiste przymierze z nimi. Założę ich i rozmnożę, a mój przybytek pośród nich umieszczę na stałe. [27] Mieszkanie moje będzie pośród nich, a Ja będę ich Bogiem, oni zaś będą moim ludem. [28] Ludy zaś pogańskie poznają, że Ja jestem Pan, który uświęca Izraela, gdy mój przybytek będzie wśród nich na zawsze.

Rozdział 38

[1] Pan skierował do mnie te słowa: [2] Synu człowieczy, zwróć się ku Gogowi, ku krajowi Magog, wielkiemu księciu kraju Meszek i Tubal, i prorokuj przeciwko niemu, [3] i mów: Tak mówi Pan Bóg: Oto jestem przeciw tobie, Gogu, wielki książę kraju Meszek i Tubal. [4] Zawrócę cię i włożę kółka w twoje szczęki, i wyprowadzę ciebie i całe twoje wojsko, rumaki i jeźdźców, wszystkich w pełnym uzbrojeniu, wielki zastęp z długimi i krótkimi tarczami, wszystkich uzbrojonych w miecze. [5] Są przy nich Persowie, Kuszyci, Libijczycy, wszyscy zbrojni w tarczę i hełm. [6] Gomer i całe jego wojsko, mieszkańcy Togarmy na najdalszej północy i całe jego wojsko, rozliczne ludy są z tobą. [7] Zbrój się i bądź w pogotowiu, ty i wszystkie twe zastępy, które wokół ciebie się zebrały, będziecie na moje usługi. [8] Po wielu dniach otrzymasz rozkaz, przy końcu lat przybędziesz do kraju, który ocalał od miecza. Jego lud zebrany jest spośród wielu narodów na góry Izraela, długo leżące odłogiem. Sprowadzony on jest z powrotem spośród wielu narodów i mieszkają oni wszyscy bezpiecznie. [9] Ty jednak zbliżysz się jak burza i przyjdziesz jak chmura po to, by nakryć kraj: będziesz tam ty i całe twoje wojsko, i rozliczne narody z tobą. [10] Tak mówi Pan Bóg: Owego dnia zrodzą się myśli w twym sercu i poweźmiesz zły zamysł. [11] Powiesz: Wyruszę przeciw nieumocnionemu krajowi, pociągnę przeciwko ludziom spokojnym - gdzie wszyscy żyją bezpiecznie, a nie ma murów, zasuw i bram - [12] by plądrować i łupić, by rękę swą położyć na ruinach, które znowu zostały zamieszkane, oraz na lud, który się zebrał z krajów pogańskich, a który myśli jedynie o trzodach i dobytku, a mieszka w środku ziemi. [13] Szeba i Dedan, i handlarze z Tarszisz, i wszyscy jego przekupnie będą do ciebie mówić: Czy przybywasz po to, by łupić? Czy zgromadziłeś tłum, by grabić srebro i złoto, by porwać do siebie trzody i dobytek, by nabrać wielkiego łupu? [14] Dlatego prorokuj, synu człowieczy, i mów do Goga: Tak mówi Pan Bóg: Czy nie tak będzie, że gdy lud mój izraelski mieszkać będzie bezpiecznie, wybierzesz się w drogę [15] i przyjdziesz ze swej siedziby, z najdalszej północy, ty i liczne ludy wraz z tobą, wszyscy na koniach, wielki zastęp, potężne wojsko? [16] I nadciągniesz przeciwko memu ludowi, Izraelowi, jak chmura, by pokryć kraj. Przy końcu dni to się stanie, wtedy sprowadzę ciebie do kraju mojego po to, by poznały Mnie pogańskie ludy, gdy na twoim przykładzie, Gogu, okażę moją świętość przed ich oczami. [17] Tak mówi Pan Bóg: Ty jesteś przecież tym, o którym w dawniejszych czasach mówiłem przez moje sługi, proroków Izraela, którzy wtedy przepowiadali, że sprowadzę cię na nich. [18] Ale w dniu, w którym przybędzie Gog do kraju Izraela - wyrocznia Pana Boga - gniew mój we Mnie zapłonie. [19] I w uniesieniu moim, w ogniu mego gniewu, mówię to: Zaiste, w owym dniu przyjdzie wielkie trzęsienie ziemi na kraj Izraela. [20] Przede Mną będą drżały ryby morskie i ptaki w powietrzu, zwierzęta polne i wszystko, co pełza po ziemi, i wszyscy ludzie, którzy są na ziemi. Góry się rozpękną, skały się zapadną i wszystkie mury runą na ziemię. [21] I powołam przeciwko niemu wszelki strach - wyrocznia Pana Boga - miecz każdego zwróci się przeciwko bratu. [22] I wymierzę im karę przez zarazę i krew, i ulewę, i grad jakby kamieni. Ogień i siarkę ześlę jak deszcz na niego i na jego wojsko, i na rozliczne ludy, które są z nim. [23] Tak okażę się wielkim i świętym, tak ukażę się oczom wielu narodów: wtedy poznają, że Ja jestem Pan.

Rozdział 39

[1] Ty zaś, synu człowieczy, prorokuj przeciwko Gogowi i mów: Tak mówi Pan Bóg: Oto obracam się przeciwko tobie, Gogu, wielki książę kraju Meszek i Tubal. [2] Wywiodę cię i sprowadzę, i przywiodę z najdalszej północy, i wprowadzę cię na góry Izraela. [3] Złamię ci łuk w lewej ręce, a wytrącę strzały z prawej. [4] Na górach Izraela padniesz ty i wszystkie twoje zastępy, i ludy, które są z tobą: drapieżnym ptakom wszelkiego rodzaju oraz dzikim zwierzętom polnym oddam cię na żer. [5] Padniesz na otwartym polu, albowiem Ja tak powiedziałem - wyrocznia Pana Boga. [6] I ześlę ogień na Magog i na żyjących bezpiecznie mieszkańców wysp, aby poznali, że Ja jestem Pan. [7] Natomiast imię moje święte ogłosze pośród mego ludu izraelskiego; nie pozwolę już bezcześcić świętego mojego imienia w przyszłości, aby narody pogańskie poznały, że Ja jestem Pan, Święty w Izraelu. [8] Oto nadchodzi i spełnia się - wyrocznia Pana Boga. To jest dzień, o którym mówiłem. [9] Wtedy wyjdą mieszkańcy miast izraelskich, by zapalić ogień i spalić oręż, puklerze i tarcze, łuki i strzały, maczugi i dzidy - przez siedem lat palić tym będą. [10] Nie będą musieli już oni przynosić drzewa z pola ani wycinać w lesie, bo będzie się palić orężem. Będą oni plądrować tych, którzy ich plądrowali, będą brali zdobycz na tych, którzy na nich brali zdobycz - wyrocznia Pana Boga. [11] W owym dniu wyznaczę dla Goga sławne miejsce, gdzie będzie jego grób w Izraelu, dolinę Abarim na wschód od Morza Martwego, i odgrodzę ją dla przechodzących, i tu pogrzebią Goga i cały jego tłum, i nadadzą jej miano "Doliny Tłumu Goga". [12] Będą ich grzebać Izraelici po to, by oczyścić kraj - przez siedem miesięcy. [13] Będzie ich grzebał cały lud kraju i wyjdzie to mu na sławę w dniu, w którym objawię moją chwałę - wyrocznia Pana Boga. [14] I wydzieli się ludzi, którzy będą musieli stale przechodzić kraj i grzebać tych, którzy pozostali na powierzchni ziemi, aby ją oczyścić; po upływie siedmiu miesięcy będą przeszukiwać. [15] A kiedy krążyć będą po kraju, a zobaczy ktoś kość ludzką, wówczas umieści przy tym jakiś znak, aż pogrzebią ją grabarze w "Dolinie Tłumu Goga". [16] A nazwa miasta będzie Hamona. W ten sposób oczyszczą oni kraj. [17] A ty, synu człowieczy - mówi Pan Bóg - mów do ptaków wszelkiego rodzaju i do wszystkich dzikich zwierząt: Zbierzcie się i przyjdźcie tu; zgromadźcie się ze wszystkich stron nad moją ofiarą, którą chcę wam zgotować, wielką ofiarą na górach Izraela: jedzcie ciało i pijcie krew! [18] Ciało bohaterów jeść będziecie i krew możnowładców ziemi będziecie piły - wszystkie barany, jagnięta, kozły, cielce, bydło tuczne z Baszanu. [19] I spożywać będziecie tłuszcz do sytości, i krew będziecie pić, aż będziecie pijane od mojej ofiary, którą wam przygotuję. [20] Przy stole moim nasycicie się rumakiem i jeźdźcem, bohaterem i wszelkim wojownikiem - wyrocznia Pana Boga. [21] W ten sposób znów okażę moją chwałę wśród narodów pogańskich i wszystkie narody pogańskie ujrzą mój sąd, który sprawuję, oraz rękę moją, którą na nie kładę. [22] I pozna dom Izraela, że Ja jestem Pan, ich Bóg, odtąd i na zawsze. [23] Ludy pogańskie zrozumieją jednak, że Izraelici z powodu swego przewinienia musieli pójść na wygnanie, ponieważ odpadli ode Mnie, tak że oblicze moje ukryłem przed nimi i podałem ich w moc ich nieprzyjaciół, i padli oni wszyscy od miecza. [24] Postąpiłem z nimi według ich nieczystości i ich grzechów. Oblicze moje ukryłem przed nimi. [25] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Teraz odwrócę los Jakuba i zmiłuję się nad całym domem Izraela, i zatroszczę się o moje święte imię. [26] I zapomną oni o swojej hańbie i o wszystkich swoich niewiernościach, których dopuścili się przeciwko Mnie, gdy bezpiecznie żyć będą w swoim kraju, a nikt ich nie będzie niepokoił, [27] gdy spośród narodów sprowadzę ich i zgromadzę ich z rąk nieprzyjaciół, i okażę się w nich świętym przed oczami wielu narodów pogańskich. [28] I poznają, że Ja, Pan, jestem ich Bogiem, gdy wyprowadziwszy ich na wygnanie pomiędzy pogan, zgromadzę ich znowu w ich kraju i nie pozostawię tam już żadnego z nich. [29] I już nie będę na przyszłość ukrywał oblicza mojego przed nimi, kiedy Ducha mojego wyleję na Izraelitów - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 40

[1] W dwudziestym piątym roku naszego wygnania, z początkiem roku, w dziesiątym dniu miesiąca, w czternaście lat po zdobyciu miasta, właśnie tego dnia spoczęła na mnie ręka Pana, i zaprowadził mnie On [2] w Bożym widzeniu do kraju Izraela oraz postawił mnie na pewnej bardzo wysokiej górze, a na niej na wprost mnie było coś, jakby budowa jakiegoś miasta. [3] Zaprowadził mnie tam i oto ukazał się wtedy mąż, który miał wygląd, jakby był z brązu; miał on lniany sznur w ręce oraz mierniczy pręt. Stał on przy bramie. [4] I rzekł do mnie ów mąż: Synu człowieczy, popatrz oczami i przysłuchaj się uszami, i dokładnie uważaj na to, co będę ci ukazywać, albowiem zostałeś tu przyprowadzony po to, abyś to widział. Oznajmij domowi Izraela wszystko, co zobaczysz. [5] I oto: mur otaczał od zewnątrz świątynię wokoło, a w ręku męża był mierniczy pręt długi aż na sześć łokci, liczony po łokciu i po jednej piędzi, i mierzył grubość budowy: jeden pręt, a wysokość także jeden pręt. [6] Potem udał się ku bramie, zwróconej ku wschodowi, i wszedłszy po stopniach, zmierzył próg bramy: jeden pręt szerokości. [7] I wnęka: jeden pręt długości i jeden pręt szerokości, a filar pomiędzy wnękami: pięć łokci oraz próg bramy po stronie przedsionka bramy od wewnątrz: jeden pręt. [8] <I zmierzył przedsionek bramy w kierunku domu: jeden pręt>. [9] I zmierzył przedsionek bramy: osiem łokci, oraz filary: dwa łokcie. [10] Wnęki bramy w kierunku wschodnim: trzy z tej strony i trzy z tamtej strony, wszystkie trzy tej samej miary, i filary tej samej miary, tak z jednej jak i z drugiej strony. [11] I zmierzył szerokość wejścia przez bramę: dziesięć łokci, głębokość bramy: trzynaście łokci. [12] Przed wnękami była przegroda po jednym łokciu z jednej i z drugiej strony, każda wnęka zaś miała sześć łokci z jednej i z drugiej strony. [13] Potem zmierzył bramę od dachu wnęki do dachu drugiego, szerokość - dwadzieścia pięć łokci od drzwi do drzwi. [14] Zmierzył także przedsionek: dwadzieścia łokci. Przedsionek [otaczał] wokoło bramę. [15] Od strony przedniej wejścia przez bramę do przedniej strony bramy ku środkowi: pięćdziesiąt łokci. [16] I okratowane okna były dokoła przy wnękach oraz przy ich filarach ku wnętrzu i tak samo były okna dokoła przedsionka ku wnętrzu, a na filarach były ozdoby w kształcie palm z jednej i z drugiej strony. [17] Potem zaprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny, i oto były tam cele oraz [kamienna] posadzka na dziedzińcu wokoło: trzydzieści cel było na posadzce. [18] Bruk kamienny znajdował się na bok od bramy odpowiednio do głębokości bramy, był to dolny bruk kamienny. [19] I zmierzył szerokość dziedzińca od strony przedniej bramy dolnej aż do przedniej strony wewnętrznej bramy z zewnątrz: sto łokci. [20] [Potem zaprowadził mnie ku stronie północnej], oto była tam brama, której przednia strona zwrócona była ku północy, ku dziedzińcowi zewnętrznemu; zmierzył jej długość i jej szerokość. [21] Miała trzy wnęki z jednej strony i trzy wnęki z drugiej; jej filary i jej przedsionek były odpowiednie do rozmiarów pierwszej bramy: pięćdziesiąt łokci długie i dwadzieścia pięć szerokie. [22] A jej okna oraz jej przedsionek wraz z ozdobami w kształcie palm były takie, jak przy bramie, której strona przednia zwrócona była ku wschodowi. Wstępowało się wzwyż po siedmiu stopniach, naprzeciw których był przedsionek. [23] Naprzeciwko bramy północnej była brama dziedzińca wewnętrznego, taka jak przy bramie wschodniej, i zmierzył od bramy do bramy: sto łokci. [24] Potem zaprowadził mnie na południe, i oto była tam brama zwrócona ku południowi, i zmierzył jej filary oraz jej przedsionek: posiadały te same rozmiary. [25] Miała ona, jak również jej przedsionek, okna wokoło, w równej liczbie co poprzednie: pięćdziesiąt łokci wynosiła długość i dwadzieścia pięć łokci szerokość. [26] Dojście do niej było po siedmiu stopniach, naprzeciw których był jej przedsionek; miała ozdoby w kształcie palm na filarach po obydwu stronach. [27] Była też tam brama do dziedzińca wewnętrznego, zwrócona na południe; zmierzył w kierunku południowym od jednej strony do drugiej: sto łokci. [28] Następnie zaprowadził mnie na dziedziniec wewnętrzny przy bramie południowej, i zmierzył bramę południową, miała ona te same rozmiary. [29] A wnęki jej oraz filary i przedsionek miały te same rozmiary; miała ona również okna wokoło, tak samo jak przedsionek: pięćdziesiąt łokci wynosiła długość,

a dwadzieścia pięć łokci szerokość. [30] <Przedsionki wokoło miały dwadzieścia pięć łokci długości i pięć łokci szerokości>. [31] Jej przedsionek leżał jednak przy zewnętrznym dziedzińcu: na jej filarach były ozdoby w kształcie palm, a wejście do niej miało osiem stopni. [32] I zaprowadził mnie na wewnętrzny dziedziniec po stronie wschodniej, i zmierzył bramę; były to te same rozmiary. [33] A jej wnęki i filary, i przedsionek odpowiadały tym rozmiarom. I okna miała ona, jak też przedsionek, wokoło. Długość wynosiła pięćdziesiąt łokci, a szerokość dwadzieścia pięć łokci. [34] Przedsionek jej leżał przy zewnętrznym dziedzińcu, ozdoby w kształcie palm były na jej filarach z jednej i drugiej strony, a wejście do niej miało osiem stopni. [35] Następnie zaprowadził mnie ku bramie północnej i zmierzył ją: były to te same wymiary. [36] Miała ona swe wnęki oraz filary i przedsionek, i okna wokoło - pięćdziesiąt łokci długości i dwadzieścia pięć łokci szerokości. [37] Jej przedsionek prowadził na zewnętrzny dziedziniec, i ozdoby w kształcie palm były na jej filarach z jednej i drugiej strony, a wejście do niej miało osiem stopni. [38] Był tam portyk, wejście do niego było przy filarach bram. Tam to płukano żertwy całopalne. [39] A w przedsionku bramy były dwa stoły po jednej i dwa stoły po drugiej stronie po to, by na nich zabijać żertwy całopalne, zadośćuczynne i przebłagalne. [40] A na stronie zewnętrznej, przy wejściu do bramy północnej, były dwa stoły, a po stronie drugiej przedsionka przy bramie były również dwa stoły; [41] cztery stoły tu i cztery stoły tam po bokach bramy, czyli osiem stołów, na których zabijano żertwy. [42] I cztery stoły do ofiary całopalenia były tam z ciosowych kamieni, długie na półtora łokcia i wysokie na jeden łokieć; na nich kładziono sprzęt do zabijania żertw na całopalenia i ofiary. [43] A wokoło wewnątrz przymocowane było obrzeże szerokie na piędź, na stołach zaś leżało mięso ofiarne. [44] <Potem wprowadził mnie na dziedziniec wewnętrzny>. Poza bramą wewnętrzną były dwie cele na dziedzińcu wewnętrznym, jedna po boku bramy północnej, a przednia jej strona skierowana była ku południowi, i jedna po boku bramy południowej, a przednia jej strona skierowana była ku północy. [45] I rzekł do mnie: Ta cela, której przednia strona skierowana jest ku południowi, jest przeznaczona dla kapłanów pełniących służbę przy świątyni. [46] A cela, której przednia strona skierowana jest ku północy, jest przeznaczona dla kapłanów pełniących służbę przy ołtarzu. Właśnie synowie Sadoka, spośród synów Lewiego, mają prawo zbliżać się do Pana, aby Mu służyć. [47] I zmierzył dziedziniec. Był to kwadrat sto łokci długi i sto łokci szeroki, a ołtarz stał przed świątynią. [48] Potem wprowadził mnie do przedsionka świątyni i zmierzył filar przedsionka: pięć łokci z jednej i pięć łokci z drugiej strony; brama była szeroka na czternaście łokci, a boki bramy miały trzy łokcie z jednej strony i trzy łokcie z drugiej. [49] Długość przedsionka wynosiła dwadzieścia łokci, a szerokość dwanaście łokci. Wstępowało się do niego po dziesięciu stopniach. A kolumny były obok filarów, jedna z jednej, druga zaś z drugiej strony.

Rozdział 41

[1] Potem wprowadził mnie do głównej budowli i zmierzył filary: były szerokie na sześć łokci z jednej i na sześć łokci z drugiej strony. [2] Szerokość drzwi: dziesięć łokci, a boczne ściany drzwi miały pięć łokci z jednej i pięć łokci z drugiej strony; i zmierzył jej długość: czterdzieści łokci, oraz jej szerokość: dwadzieścia łokci. [3] Potem wstąpił do wnętrza i zmierzył filar przy wejściu: dwa łokcie, oraz szerokość wejścia: sześć łokci, i boczne ściany wejścia: siedem łokci z jednej i z drugiej strony. [4] I zmierzył jego długość: dwadzieścia łokci, oraz szerokość: dwadzieścia łokci po przedniej stronie głównej budowli. I powiedział do mnie: Jest to Święte Świętych. [5] I zmierzył mur świątyni: sześć łokci, i szerokość przybudowy: cztery łokcie wokół świątyni. [6] I sale boczne, po kolei trzy razy; były też odstępy w murze - który zwrócony jest ku wnętrzu, ku salom bocznym - mającym służyć za podpory; jednakże w ścianie świątyni nie było podpór. [7] A budynki boczne rozszerzały się ku górze, albowiem galerie wiodły wokoło domu, dlatego szerokość u góry była większa, a od dolnego pokoju bocznego wstępowało się do średniego i do górnego. [8] I widziałem wokół świątyni wzniesione podwyższenie. Podwaliny bocznych budynków wynosiły pełny pręt: sześć łokci. [9] Grubość muru zewnętrznego przybudowy, tak jak i pozostałej przestrzeni, wynosiła pięć łokci. Pomiędzy bocznymi budynkami świątyni [10] oraz pomiędzy celami szerokość wynosiła dwadzieścia łokci wokół świątyni. [11] Bramy przybudowy wychodziły na wolną przestrzeń, jedna brama na północ, druga brama zaś na południe, a szerokość wolnego miejsca wynosiła pięć łokci dokoła. [12] Budowla zaś, która leżała przed odgrodzonym obszarem na stronie zachodniej, miała szerokość siedemdziesięciu łokci, mur budynku miał grubość wynoszącą pięć łokci wokoło i długość dziewięćdziesiąt łokci. [13] Potem zmierzył świątynię: miała ona długość stu łokci, a odgrodzony obszar i budynek wraz z jego murami - długość stu łokci. [14] Szerokość strony przedniej świątyni z odgrodzonym obszarem na wschodzie - sto łokci. [15] Następnie zmierzył długość budynku przed odgrodzonym obszarem w tylnej części świątyni z jego murami z jednej i z drugiej strony: sto łokci. Główna budowla i część najbardziej wewnętrzna oraz przedsionek, [16] progi oraz zakratowane okna i portyki wokoło trzech pokoi naprzeciwko progu były pokryte drzewem hebanowym, wokół od ziemi do okien, okna jednakże były okratowane. [17] Nad wejściem do części najbardziej wewnętrznej i na zewnątrz oraz na ścianach wokoło, wewnątrz i na zewnątrz, [18] były wyobrażenia cherubów i palm, a mianowicie po jednej palmie pomiędzy dwoma cherubami; każdy cherub miał dwie twarze, [19] jedną twarz ludzką, zwróconą w stronę palmy po jednej stronie, i twarz lwa, zwróconą w stronę palmy po drugiej stronie: tak było zrobione na całej świątyni dokoła. [20] Od ziemi aż ponad wejście były umieszczone cheruby oraz palmy, [21] główna budowla miała czworokątny słup przy drzwiach. Przed przybytkiem było coś, co wyglądało jak [22] ołtarz z drewna, wysoki na trzy łokcie, dwa łokcie długi i szeroki na dwa łokcie, a rogi jego, jego podstawy i jego ściany były z drewna. I powiedział do mnie: To jest stół, który stoi przed Panem. [23] Główna budowla miała dwoje drzwi i sanktuarium [24] miało dwoje drzwi; drzwi miały dwa skrzydła ruchome: dwa skrzydła - jeden drzwi i dwa skrzydła drugie drzwi. [25] A na nich, na drzwiach głównej budowli, wyobrażone były cheruby i palmy; wykonane tak jak na ścianach, a okap z drewna był przed salą na zewnątrz, [26] okratowane zaś okna i palmy były z jednej i drugiej strony na bocznych ścianach przedsionka. Także boczne pokoje świątyni miały ochronne dachy.

Rozdział 42

[1] Następnie wyprowadził mnie na dziedziniec zewnętrzny po stronie północnej i zawiódł mię do sali, która leżała naprzeciw odgrodzonego miejsca, oraz budynku po stronie północnej. [2] Długość jego wynosiła sto łokci, szerokość pięćdziesiąt łokci. [3] Naprzeciw dwudziestu bram w dziedzińcu wewnętrznym oraz naprzeciw kamiennego podwyższenia w dziedzińcu zewnętrznym były galerie jedna wzdłuż drugiej na trzech piętrach. [4] A przed salami była galeria szerokości dziesięciu łokci w stronę wnętrza i długości stu łokci, a drzwi położone były po stronie północnej. [5] Sale górne były węższe od dolnych i średnich, gdyż galerie zajmowały część przestrzeni. [6] Były one bowiem trzypiętrowe i nie miały kolumn takich, jak kolumny dziedzińców, dlatego były one węższe w porównaniu z dolnymi i średnimi. [7] A mur, który biegł na zewnątrz równolegle do sal w kierunku zewnętrznego dziedzińca naprzeciw sal, miał długość wynoszącą pięćdziesiąt łokci. [8] Albowiem długość sal, które leżały przy dziedzińcu zewnętrznym, wynosiła pięćdziesiąt łokci, a tamtych przed główną budowlą - sto łokci. [9] Poniżej tych sal było dojście od wschodu, jeśli się przychodziło z dziedzińca zewnętrznego. [10] Na szerokość muru dziedzińca, w kierunku południowym przed miejscem odgrodzonym i przed budynkiem, były sale. [11] Była przed tym galeria, a była ona podobna do sal, które leżały ku północy, zarówno co do długości, jak i co do szerokości, ze wszystkimi ich wyjściami, urządzeniami oraz bramami. [12] Wejścia do sal południowych były jak wejścia do sali pierwszej. [13] I rzekł do mnie: Sale północne oraz sale południowe, które leżą przed miejscem odgrodzonym, są to święte sale, gdzie kapłani, którzy mają prawo zbliżać się do Pana, mają jeść najświętsze dary, tam mają oni składać najświętsze dary, ofiarę z pokarmów, ofiary zadośćuczynienia oraz ofiarę przebłagania, albowiem miejsce to [14] A jeśli kapłani powracać będą [od ołtarza], to nie powinni wychodzić z przybytku do zewnętrznego dziedzińca, ale mają tu złożyć swe szaty, w których sprawowali swą służbę, albowiem są one święte, i mają włożyć na siebie szaty inne, i dopiero potem zbliżyć się do miejsca przeznaczonego dla ludu. [15] A kiedy ukończył mierzenie wewnętrznych budynków świątyni, wyprowadził mnie na zewnątrz ku bramie zwróconej w kierunku wschodnim i zmierzył wszystko dokoła. [16] Zmierzył stronę wschodnią prętem do mierzenia - pięćset łokci. Potem< zwrócił się> [17] i zmierzył stronę północną - pięćset łokci - przy pomocy pręta do mierzenia. <I zwrócił się>, [18] i zmierzył stronę południową, i zmierzył - pięćset łokci - za pomocą pręta do mierzenia. [19] Zwrócił się i zmierzył stronę zachodnią - pięćset łokci - za pomocą pręta do mierzenia. [20] Mierzył po czterech bokach, wokół których biegł mur, długi na pięćset łokci i szeroki na pięćset łokci, by oddzielić święte od nieświętego.

Rozdział 43

[1] Potem poprowadził mię ku bramie, która skierowana jest na wschód. [2] I oto chwała Boga Izraela przyszła od wschodu, a głos Jego był jak szum wielu wód, a ziemia jaśniała od Jego chwały. [3] Było to widzenie równe temu, które oglądałem wtedy, gdy przyszedł, by zniszczyć miasto, widzenie równe temu, które oglądałem nad rzeką Kebar. I upadłem na twarz. [4] A chwała Pańska weszła do świątyni przez bramę, która skierowana była ku wschodowi. [5] Wtedy uniósł mię duch i zaniósł mię do wewnętrznego dziedzińca. - A oto świątynia pełna była chwały Pańskiej. [6] I usłyszałem, jak ktoś mówił do mnie od strony świątyni, podczas gdy ów mąż stał jeszcze przy mnie. [7] Rzekł do mnie: Synu człowieczy, to jest miejsce tronu mojego, miejsce podstawy mych stóp, gdzie chcę na wieki mieszkać pośród Izraelitów. Już dom Izraela ani oni, ani ich królowie nie będą kalać mego świętego imienia przez swe wiarołomstwa oraz przez zwłoki swych królów jak również przez kult wyżyn, [8] kładąc swój próg obok mego progu, a swój słup obok mego słupa, tak że jedynie ściana była pomiędzy Mną a nimi - i skalali święte imię moje przez swe obrzydliwości, których się dopuścili. Ja natomiast zniszczyłem ich w moim oburzeniu. [9] Teraz jednak będą oni trzymać ode Mnie z daleka swe wiarołomstwa i zwłoki swych królów, a Ja będę mieszkał wśród nich na stałe. [10] A ty, synu człowieczy, opisz domowi Izraela świątynię, jej wymiary i jej urządzenia. [11] A jeśli się wstydzą z powodu wszystkiego, co uczynili, wyrysuj świątynię i jej urządzenia, jej wyjścia i jej wejścia, i cały jej rozkład i oznajmij im wszystkie jej ustawy i prawa, i zapisz je przed ich oczami po to, aby wszystkich tych praw i ustaw strzegli i wypełniali je. [12] To jest ustawa świątyni: Na szczycie góry cały obszar dokoła niej ma być bardzo święty. [13] To są rozmiary ołtarza w łokciach, licząc jeden łokieć i jedną piędź za jeden łokieć. Jego podstawa była wysoka na jeden łokieć i szeroka na jeden łokieć, a jego obramowanie na skraju dokoła wynosiło jedną piędź. A to jest wysokość ołtarza: [14] od podstawy na ziemi do dolnego odstępu dwa łokcie, a szerokość jeden łokieć, a od małego odstępu do większego odstępu cztery łokcie, a szerokość jeden łokieć. [15] Palenisko dla ofiar miało cztery łokcie, a z paleniska dla ofiar wystawały cztery rogi. [16] Palenisko dla ofiar długie było na dwanaście łokci przy szerokości dwunastu łokci, czworokątne po czterech swych bokach. [17] Odstęp zaś długi był na czternaście łokci i czternaście łokci szeroki po czterech bokach, a obramowanie, które go dokoła otaczało, wynosiło pół łokcia, podstawa, na której on leżał, jeden łokieć dokoła. Stopnie zaś jego skierowane były ku wschodowi. [18] Następnie rzekł do mnie: Synu człowieczy, tak mówi Pan Bóg: To są ustawy dotyczące ołtarza. Wtedy gdy będzie on gotowy, by na nim złożyć całopalenie oraz by skrapiać go krwią, [19] kapłanom lewickim z rodu Sadoka, którzy mają prawo - wyrocznia Pana Boga - zbliżać się do Mnie po to, by Mi służyć, masz dać młodego cielca jako ofiarę przebłagalną. [20] I masz wziąć z jego krwi i skropić nią cztery rogi ołtarza oraz cztery rogi odstępu oraz obramowanie dokoła. Oczyścisz w ten sposób ołtarz, dokonując na nim obrzędu przebłagania. [21] Potem masz wziąć cielca ofiary przebłagalnej po to, by go spalono na przeznaczonym na to miejscu świątyni poza przybytkiem. [22] A dnia drugiego masz ofiarować kozła bez skazy jako ofiarę przebłagalną, oczyszczając ołtarz tak, jak oczyszczono go przy ofierze młodego cielca. [23] A gdy ukończysz oczyszczenie, masz ofiarować młodego cielca bez skazy oraz barana bez skazy spośród mniejszego bydła. [24] Te masz ofiarować przed Panem, a kapłani mają sypać sól i ofiarować je Panu, jako ofiarę całopalną. [25] Przez siedem dni masz codziennie składać kozła jako ofiarę przebłagalną. Ofiarowany też ma być młody cielec oraz kozioł - zwierzęta bez skazy. [26] Przez siedem dni należy dokonywać obrzędu przebłagania nad ołtarzem: oczyści się go i poświęci. [27] A po upływie tych dni, dnia ósmego i później, mają kapłani składać na ołtarzu wasze ofiary całopalne oraz wasze ofiary biesiadne i będę dla was łaskawy - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 44

[1] Potem zaprowadził mnie do zewnętrznej bramy przybytku, która skierowana jest na wschód; była jednakże zamknięta. [2] I rzekł do mnie Pan: Ta brama ma być zamknięta. Nie powinno się jej otwierać i nikt nie powinien przez nią wchodzić, albowiem Pan, Bóg Izraela, wszedł przez nią. Dlatego winna ona być zamknięta. [3] Jedynie władca może w niej zasiadać do uczty przed obliczem Pana. Wchodzić jednak winien przez przedsionek przy bramie i tą samą drogą znowu wychodzić. [4] Następnie zaprowadził mnie przez bramę północną ku przedniej stronie świątyni i spojrzałem: oto chwała Pańska napełniła świątynię Pańską, i padłem na twarz. [5] Wtedy rzekł Pan do mnie: Synu człowieczy, uważaj dobrze, patrz i słuchaj uważnie wszystkiego, co ci chcę powiedzieć co do wszystkich ustaw i przepisów dotyczących świątyni Pańskiej i uważaj na wszystkie wejścia i wyjścia przybytku. [6] Mów do <domu> opornego, domu Izraela: Tak mówi Pan Bóg: Teraz jest dosyć wszystkich waszych okropności, domu Izraela! [7] Wpuściliście bowiem obcych, nie obrzezanych na sercu i ciele, żeby byli w moim przybytku po to, by go zbezcześcić, kiedy składaliście Mi w ofierze chleb, tłuszcz i krew: tak przez swoje obrzydliwości złamaliście przymierze moje z wami. [8] Nie czuwaliście nad służbą przy moim przybytku i zamiast tego ich wyznaczyliście, aby się zajmowali służbą przy moim przybytku. [9] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Żaden cudzoziemiec, nie obrzezany na sercu i na ciele, nie może wstępować do mego przybytku, żaden z obcych, którzy żyją wśród Izraelitów, [10] tylko ci lewici, którzy się ode Mnie odłączyli, kiedy Izrael wyrzekł się Mnie i pobiegł za bożkami swoimi, odpokutują swoją winę. [11] Oni będą służyli w moim przybytku jako stróże przy bramach świątyni, jako słudzy świątyni, oni będą zabijać żertwy na całopalenia i ofiary dla ludu, i będą do jego rozporządzenia jako słudzy. [12] Dlatego że służyli im przed bożkami i stali się dla domu Izraela pobudką do przewiny, dlatego podniosłem rękę przeciwko nim - wyrocznia Pana Boga - winni oni odpokutować za swoją winę. [13] Nie będą się zbliżać do Mnie po to, by Mi służyć jako kapłani, nie będą się dotykać rzeczy świętych i rzeczy najświętszych - będą cierpieć swoją hańbę i pokutować za obrzydliwości, których się dopuścili. [14] W ten sposób przeznaczam ich do pełnienia służby przy świątyni, do wszystkich jej prac i do wszystkiego, co tylko będzie do wykonania. [15] Jednakże kapłani lewiccy, potomkowie Sadoka, którzy pełnili służbę przy moim przybytku, kiedy Izraelici odeszli ode Mnie, ci mają zbliżać się do Mnie, by Mi służyć i mają stać przede Mną, by ofiarować Mi tłuszcz i krew - wyrocznia Pana Boga. [16] Mają oni wstępować do mego przybytku i mają zbliżać się do stołu mego po to, by Mi służyć, mają pełnić służbę przy Mnie. [17] Jeżeli wchodzić będą do bram dziedzińca wewnętrznego, mają wdziać lniane szaty: nie mają wkładać ubioru wełnianego, gdy pełnią służbę przy bramach wewnętrznego dziedzińca i w Miejscu Świętym. [18] Lniane zawoje mają nosić na głowie i lniane spodnie wokół lędźwi. Nie powinni się opasywać niczym, co mogłoby wywołać pot. [19] A jeśli wychodzić będą na zewnętrzny dziedziniec do ludu, to mają zdjąć swe szaty, w których służbę pełnili, i pozostawić je w celach przybytku i przywdziać inne szaty, by nie uświęcać ludu przez swe szaty. [20] Głowy swojej nie mają strzyc do skóry, ale też nie mają zapuszczać długich włosów, lecz mają strzyc swe głowy zwyczajnie. [21] Żaden kapłan nie ma pić wina, jeśli się udaje do wewnętrznego dziedzińca. [22] Nie będą brać sobie za żonę wdowy lub porzuconej, lecz tylko dziewicę z potomstwa domu Izraela; jednak mogą poślubić wdowę, która jest wdową po kapłanie. [23] I mają pouczać lud mój o różnicy pomiędzy tym, co święte, a tym, co nieświęte, a także o różnicy pomiędzy tym, co nieczyste, a tym, co czyste. [24] W wypadkach spornych mają oni zasiadać w sądzie i mają rozstrzygać według moich ustaw. Mają oni przestrzegać mych praw i moich nakazów we wszystkie moje święta i zachowywać moje szabaty. [25] Nie będą się zbliżać do zwłok ludzkich, aby się nie narazić na nieczystość; tylko przy ojcu i matce, przy bracie i siostrze niezamężnej wolno im się narazić na nieczystość. [26] A po jego oczyszczeniu ma się liczyć mu jeszcze siedem dni. [27] W dniu zaś, w którym znowu wstępuje do przybytku, na dziedziniec wewnętrzny,

aby pełnić służbę w przybytku, złoży on ofiarę przebłagalną - wyrocznia Pana Boga. [28] Nie będą mieli dziedzicznej posiadłości: to Ja jestem ich dziedziczną posiadłością, i nie ma się im dawać nic na własność w Izraelu: to Ja jestem ich własnością. [29] Będą spożywali ofiary pokarmowe, ofiary przebłagalne i ofiary zadośćuczynienia, i wszystko, co w Izraelu obłożone jest klątwą, ma do nich należeć. [30] To, co najlepsze ze wszystkich pierwocin, i każdy dar spośród waszych świętych darów ma należeć do kapłanów, i to, co najlepsze z waszego pokarmu, macie dawać kapłanom po to, by błogosławieństwo spoczywało na waszym domu. [31] Kapłani nie powinni spożywać padliny ani tego, co jest rozszarpane, czy to z ptaków, czy też z bydła.

Rozdział 45

[1] Kiedy będziecie dzielić losem kraj na posiadłości dziedziczne, macie zastrzec Panu, jako świętą daninę, z kraju świętą część, długą na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] i szeroką na dwadzieścia tysięcy [prętów]; ma to być w jego całym obszarze teren święty. [2] Z tego należeć będzie do przybytku kwadrat wielkości pięćset na pięćset [prętów] dokoła, a na pięćdziesiąt łokci dokoła będzie miejsce wolne. [3] A z tego obwodu odmierzysz [obszar o długości] dwudziestu pięciu tysięcy [prętów] i szerokości dziesięciu tysięcy [prętów]; na tym ma stać najświętszy przybytek. [4] To ma być święta część kraju; ma ona należeć do kapłanów pełniących służbę przy przybytku, którzy się gromadzą po to, by służyć Panu; ma to być miejsce dla domów i wolne miejsce na pastwiska dla ich trzód. [5] A obszar długi na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] i szeroki na dziesięć tysięcy [prętów] ma należeć do lewitów, którzy pełnią służbę przy świątyni, to ma być ich własność razem z miastami - na mieszkanie. [6] A jako własność miasta macie wyznaczyć obszar szeroki na pięć tysięcy [prętów], a długi na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów], odpowiednio do zastrzeżonej świętej części. To ma należeć do całego domu Izraela. [7] A władcy [macie wydzielić obszar] po obu stronach świętej części oraz własności miasta, wzdłuż świętej części i wzdłuż własności miejskiej po stronie zachodniej na zachód i po stronie wschodniej na wschód, długości odpowiadającej poszczególnym działom od granicy zachodniej do granicy wschodniej [8] kraju. To ma przypaść mu w udziale jako własność w Izraelu, po to, by władcy już nie uciskali mojego ludu, ale pozostawili kraj domowi Izraela według jego pokoleń. [9] Tak mówi Pan Bóg: Niechże wam to wystarczy, wy, władcy Izraela! Połóżcie kres gwałtowi i uciskowi, a wypełniajcie prawo i sprawiedliwość! Zaprzestańcie obdzierania ludu mojego! - wyrocznia Pana Boga. [10] Będziecie używali sprawiedliwej wagi i sprawiedliwej efy, i sprawiedliwej bat. [11] Efa i bat mają mieć jednakową miarę, tak, by bat obejmowała dziesiątą część chomera i efa obejmowała dziesiątą część chomera. [12] Sykl ma wynosić dwadzieścia ger; minę ma stanowić dwadzieścia syklów, dwadzieścia pięć syklów i piętnaście syklów. [13] Oto święta danina, którą będziecie uiszczali: szósta część efy z chomera pszenicy, szósta część efy z chomera jęczmienia - [14] ustalona ilość oliwy wynosi dziesiątą część bat z kor, a dziesięć bat stanowi kor - [15] także jedna owca z trzody, liczącej dwieście owiec, jako danina od wszystkich pokoleń izraelskich na ofiarę z pokarmów, całopalenie i ofiarę pojednania, aby na nich dokonać obrzędu przebłagania - wyrocznia Pana Boga. [16] Cały lud w kraju winien tę daninę uiścić na ręce władcy Izraela. [17] Każdy natomiast władca ma się troszczyć o całopalenie, ofiarę z pokarmów i z płynów na święta, dni nowiu, szabaty i na wszystkie uroczystości ludu izraelskiego. On ma się troszczyć o ofiarę przebłagalną, ofiarę z pokarmów, o całopalenie i ofiarę biesiadną - aby dom Izraela oczyścić z grzechu. [18] Tak mówi Pan Bóg: W miesiącu pierwszym, dnia pierwszego miesiąca, weźmiesz jednego młodego cielca bez skazy, aby dokonać oczyszczenia świątyni. [19] Kapłan zaś weźmie z krwi ofiary przebłagalnej i pokropi nią w kierunku drzwi świątyni, ku czterem rogom podstawy ołtarza, ku drzwiom bramy wewnętrznego dziedzińca. [20] Podobnie będziecie czynić w miesiącu siódmym, dnia pierwszego miesiąca, z powodu tych, którzy bądź na skutek słabości, bądź na skutek niewiedzy zbłądzili, i tak oczyścicie świątynię. [21] W miesiącu pierwszym, dnia czternastego tego miesiąca, będziecie święcili Paschę. Przez siedem dni winno się spożywać chleby niekwaszone. [22] Władca zaś winien w tym dniu jako ofiarę przebłagalną - za siebie i za cały lud kraju - złożyć młodego cielca. [23] W ciągu tych siedmiu dni winien on jako całopalenie złożyć dla Pana siedem młodych cielców, siedem baranów, zwierzęta bez skazy, codziennie przez siedem dni, a jako ofiarę przebłagalną codziennie jednego kozła. [24] Jako ofiarę z pokarmu ma on po jednej efie złożyć przy ofierze z młodego cielca i barana, a także hin oliwy z efy. [25] W miesiącu zaś siódmym, dnia piętnastego tegoż miesiąca, z powodu święta ofiaruje to samo, w ciągu siedmiu dni, jak również ofiarę przebłagalną, całopalenie, ofiarę z pokarmu i oliwę.

Rozdział 46

[1] Tak mówi Pan Bóg: Brama dziedzińca wewnętrznego, zwrócona ku wschodowi, winna być przez sześć dni tygodnia zamknięta, natomiast w dniu szabatu winna być otwarta; także w czasie nowiu winna być otwarta. [2] Władca winien przyjść od zewnątrz przez przedsionek bramy i zatrzymać się u skraju bramy. Następnie kapłani winni złożyć jego całopalenie i ofiarę pojednania, on zaś sam winien modlić się na progu bramy, a następnie wyjść; brama zaś winna być zamknięta aż do wieczora. [3] Również i ludność kraju winna u przedsionka bramy oddać pokłon Panu w dni szabatu i w czasie nowiu. [4] Ofiara zaś całopalna, którą władca składa Panu, winna w dniu szabatu składać się z sześciu baranków bez skazy i jednego barana bez skazy. [5] W dodatku ofiara pokarmowa z jednej efy na barana i [jedna] ofiara na baranki w ilości dowolnej oraz jeszcze hin oliwy na efę. [6] Na dzień nowiu ma to być jeden młody cielec bez skazy, sześć baranków i jeden baran, mają być one bez skazy. [7] I jedną efę na młodego cielca, i jedną efę na barana ma on złożyć jako ofiarę z pokarmów, a na baranki w ilości dowolnej oraz jeden hin oliwy na efę. [8] A kiedy przychodzi władca, winien on wejść przez przedsionek bramy i wyjść znowu tą samą drogą. [9] A kiedy ludność kraju podczas uroczystości zjawia się przed Panem, to ten, który wszedł przez bramę północną, aby oddać pokłon, winien wyjść przez bramę południową, a kto wszedł przez bramę południową, winien znów wyjść przez bramę północną. Nikt nie powinien wracać tą samą bramą, przez którą wszedł, lecz winien wyjść [10] Władca winien być pośrodku nich. Kiedy oni przychodzą, winien i on przyjść, a gdy idą, winien i on iść. [11] A w czasie świąt i uroczystości obok ofiary z młodego cielca złoży on ofiarę pokarmową z jednej efy i obok ofiary z barana - z jednej efy; obok baranków zaś - według jego uznania, a do tego hin oliwy na efę. [12] A kiedy władca chce złożyć dobrowolną ofiarę - czy to całopalenie, czy dobrowolną ofiarę biesiadną Panu, to niech otworzą mu tę bramę, którą wychodzi się ku wschodowi, i niech złoży swoje całopalenie i ofiarę biesiadną tak, jak to czyni w szabat, a potem winien wyjść i niech zamkną bramę po jego odejściu. [13] Każdego dnia winien on złożyć Panu jednorocznego baranka bez skazy jako całopalenie, winien go złożyć każdego rana. [14] A jako ofiarę pokarmową winien każdego rana dodać jedną szóstą efy i jedną trzecią hinu oliwy, aby pokropić najczystszą mąkę jako ofiarę z pokarmów dla Pana. Niech to będzie ustawą wieczystą! [15] Tak winno się każdego rana składać owcę i ofiarę pokarmową, i oliwę - jako ofiarę ustawiczną. [16] Tak mówi Pan Bóg: Jeżeli władca jednemu ze swych synów chce coś podarować ze swego dziedzictwa, to winno to należeć do jego synów, ma być ich własnością dziedziczną. [17] Kiedy zaś chce on podarować coś ze swego dziedzictwa jednemu ze swych sług, to winno to należeć do niego aż do chwili jego wyzwolenia, a potem ma wrócić do władcy, tylko dziedzictwo jego synów ma do nich należeć. [18] Władcy nie wolno nic zabrać z dziedzictwa ludu, odzierając go gwałtem z jego własności. Ze swojej własności może on dać dziedzictwo swoim synom, tak jednak, aby nikt z mego ludu nie został pozbawiony swej własności. [19] Następnie przeprowadził mnie przez wejście, znajdujące się po stronie bramy, do świętych sal, przeznaczonych dla kapłanów, które znajdowały się po stronie północnej. I oto tu było miejsce - w najbardziej do tyłu wysuniętym rogu po stronie zachodniej. [20] I rzekł do mnie: To jest miejsce, gdzie kapłani będą gotować swoje ofiary zadośćuczynienia i przebłagalne, oraz będą piec ofiary z pokarmów, aby nie musieli ich wynosić do zewnętrznego dziedzińca uświęcając przez to lud. [21] Następnie zaprowadził mnie do dziedzińca zewnętrznego i kazał mi przejść koło czterech rogów dziedzińca. I oto w każdym rogu dziedzińca były małe dziedzińce. [22] W czterech rogach dziedzińca były małe dziedzińce, długie na czterdzieści łokci i szerokie na trzydzieści łokci. Wszystkie cztery miały ten sam wymiar. [23] A dokoła tych czterech biegł mur, a poniżej, tuż przy murze, były umieszczone paleniska. [24] Rzekł On do mnie: To są miejsca na gotowanie, gdzie słudzy świątyni mają gotować żertwy ludu.

Rozdział 47

[1] Następnie zaprowadził mnie z powrotem przed wejście do świątyni, a oto wypływała woda spod progu świątyni w kierunku wschodnim, ponieważ przednia strona świątyni była skierowana ku wschodowi; a woda płynęła spod prawej strony świątyni na południe od ołtarza. [2] I wyprowadził mnie przez bramę północną na zewnątrz i poza murami powiódł mnie od bramy zewnętrznej, skierowanej ku wschodowi. A oto woda wypływała spod prawej ściany świątyni, na południe od ołtarza. [3] Potem poprowadził mnie ów mąż w kierunku wschodnim; miał on w ręku pręt mierniczy, odmierzył tysiąc łokci i kazał mi przejść przez wodę; woda sięgała aż do kostek. [4] Następnie znów odmierzył tysiąc [łokci] i kazał mi przejść przez wodę: sięgała aż do kolan; i znów odmierzył tysiąc [łokci] i kazał mi przejść: sięgała aż do bioder; [5] i znów odmierzył jeszcze tysiąc [łokci]: był tam już potok, przez który nie mogłem przejść, gdyż woda była za głęboka, była to woda do pływania, rzeka, przez którą nie można było przejść. [6] Potem rzekł do mnie: Czy widziałeś to, synu człowieczy? I poprowadził mnie z powrotem wzdłuż rzeki. [7] Gdy się odwróciłem, oto po obu stronach na brzegu rzeki znajdowało się wiele drzew. [8] A On rzekł do mnie: Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów, i rozlewa się w wodach słonych, i wtedy wody jego stają się zdrowe. [9] Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu: będą tam też niezliczone ryby, bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione. [10] Będą nad nimi stać rybacy począwszy od Engaddi aż do En-Eglaim, będzie to miejsce na zakładanie sieci i będą tam ryby równe rybom z wielkiego morza, w niezliczonej ilości. [11] Ale jego błota i zalewy nie zostaną uzdrowione, one są pozostawione dla soli. [12] A nad brzegami potoku mają rosnąć po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ woda dla nich przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo. [13] Tak mówi Pan Bóg: To jest granica, w której obrębie podzielicie kraj pomiędzy dwanaście pokoleń Izraela jako ich dziedzictwo. Dla Józefa dwie części. [14] Wy wszyscy będziecie posiadali po równej części, albowiem podnosząc rękę przysiągłem dać go waszym przodkom, a więc kraj ten przypadnie w udziale wam jako dziedzictwo. [15] Oto granice kraju: na północy od Wielkiego Morza w kierunku Chetlon aż do Wejścia do Chamat: Sedada, [16] Berota, Sibraim, które leży pomiędzy granicami Damaszku a granicami Chamat, aż do Chasor-Enon, które leży na granicy Chauranu. [17] Tak prowadzi granica od morza do Chasor-Enon, podczas gdy obszar koło Damaszku i obszar koło Chamat pozostają na północy, to jest część północna. [18] To jest granica wschodnia: biegnie ona pomiędzy Chauranem a Damaszkiem, pomiędzy Gileadem a krajem Izraela, Jordan ma stanowić granicę aż do Morza Wschodniego koło Tamar; to jest granica wschodnia. [19] To jest granica południowa w stronę Negebu: biegnie ona od Tamar aż do Meriba koło Kadesz, wzdłuż rzeki do Wielkiego Morza. To jest część południowa w stronę Negebu. [20] To jest granica zachodnia: Wielkie Morze stanowi granicę aż do tego miejsca, gdzie naprzeciw znajduje się Wejście do Chamat; to jest granica zachodnia. [21] Kraj ten podzielicie sobie według dwunastu pokoleń Izraela. [22] Podzielicie go przez losowanie jako dziedzictwo dla was i dla obcokrajowców, którzy mieszkają pośród was i którzy zrodzili synów pomiędzy wami; uważać ich macie za zrodzonych wśród synów Izraela, razem z wami jako pokolenia Izraela będą losować dziedzictwo, [23] a mianowicie w pokoleniu, w którym mieszka obcokrajowiec, przydzielicie mu jego dziedzictwo - wyrocznia Pana Boga.

Rozdział 48

[1] Oto imiona pokoleń: od najdalszej północy idąc w kierunku Chetlon aż do Wejścia do Chamat, aż do Chasor-Enon, tak że obszar koło Damaszku pozostanie na północy, koło Chamat od wschodu do zachodu, otrzymuje Dan część dziedziczną. [2] Obok obszaru Dana od wschodu na zachód otrzymuje Aser część dziedziczną. [3] A obok obszaru Asera, od wschodu na zachód, otrzymuje Neftali część dziedziczną. [4] A obok obszaru Neftalego od wschodu na zachód otrzymuje Manasses część dziedziczną. [5] A obok obszaru Manassesa od wschodu na zachód otrzymuje Efraim część dziedziczną. [6] A obok obszaru Efraima od wschodu na zachód otrzymuje Ruben część dziedziczną. [7] A obok obszaru Rubena od wschodu na zachód otrzymuje Juda część dziedziczną. [8] A obok obszaru Judy od wschodu na zachód ma się znajdować dział zastrzeżony, szeroki na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] i długi jak pozostałe części od wschodu na zachód, a pośrodku będzie się znajdował przybytek. [9] Dział zastrzeżony Panu będzie długi na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] i szeroki na dwadzieścia tysięcy [prętów]. [10] Święty dział zastrzeżony będzie należał do kapłanów: na północy - dział dwadzieścia pięć tysięcy [prętów], ku zachodowi dziesięć tysięcy [prętów], ku wschodowi dziesięć tysięcy [prętów], ku południowi dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] długi, a przybytek Pański będzie się znajdował w środku. [11] Do poświęconych kapłanów, potomków Sadoka, którzy pełnili służbę przy moim przybytku, a nie pobłądzili jak Izraelici i lewici - [12] należeć będzie dział zastrzeżony z wyodrębnionego działu ziemi, jako wielka świętość obok działu lewitów. [13] Do lewitów jednak ma należeć dział odpowiedni do obszaru kapłanów - długi na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] i szeroki na dziesięć tysięcy [prętów], w całości więc długi na dwadzieścia pięć tysięcy i szeroki na dwadzieścia pięć tysięcy [prętów]. [14] Nie będą oni mogli z niego nic sprzedać ani zamienić, ani też nie będą mogli dziedzictwa kraju przekazać innym, ponieważ został on poświęcony dla Pana. [15] A pięć tysięcy [prętów], które jeszcze pozostają z szerokości dwudziestu pięciu tysięcy [prętów], nie będą święte, a będą służyły miastu za dzielnicę mieszkalną i pastwisko, miasto zaś będzie się znajdować w środku. [16] Oto jego wymiary: strona północna cztery tysiące pięćset [prętów], południowa cztery tysiące pięćset [prętów], strona wschodnia cztery tysiące pięćset [prętów] i strona zachodnia cztery tysiące pięćset [prętów]. [17] A miasto będzie posiadać wolną przestrzeń w odległości dwustu pięćdziesięciu [prętów] na północ, dwustu pięćdziesięciu na południe, dwustu pięćdziesięciu na wschód i dwustu pięćdziesięciu [prętów] na zachód. [18] To zaś, co pozostanie na długość odpowiednio do świętego działu zastrzeżonego, będzie liczyło dziesięć tysięcy [prętów] na wschód i dziesięć tysięcy [prętów] na zachód. Jego plon będzie dawać mieszkańcom miasta pożywienie. [19] Będą je uprawiać pracownicy miasta, wzięci spośród wszystkich pokoleń izraelskich. [20] Całość działu zastrzeżonego będzie więc wynosiła dwadzieścia pięć tysięcy [prętów] na dwadzieścia pięć tysięcy; weźmiecie jako kwadrat część świętego działu zastrzeżonego obok posiadłości miasta. [21] Reszta zaś należeć ma do władcy po obu stronach świętego działu zastrzeżonego i posiadłości miasta, wzdłuż owych dwudziestu pięciu tysięcy [prętów] aż do granicy wschodniej, a na zachodzie wzdłuż owych dwudziestu pięciu tysięcy [prętów] aż do granicy zachodniej odpowiednio do działów pokoleń; to będzie należeć do władc [22] Posiadłość zaś lewitów i posiadłość miasta będzie się znajdować wśród tego, co należy do władcy. Pomiędzy działem Judy a działem Beniamina będzie się znajdować własność władcy. [23] Reszta zaś pokoleń od wschodu na zachód: Beniamin, jeden dział dziedziczny. [24] A obok obszaru Beniamina od wschodu na zachód: Symeon - dział dziedziczny. [25] A obok obszaru Symeona od wschodu na zachód: Issachar - dział dziedziczny. [26] A obok obszaru Issachara od wschodu na zachód: Zabulon - dział dziedziczny. [27] A obok obszaru Zabulona od wschodu na zachód: Gad - dział dziedziczny. [28] A obok obszaru Gada po stronie południowej ku południowi będzie biegła granica od Tamar nad wodami Meriba koło Kadesz i potokiem do Wielkiego Morza. [29] To jest kraj, który jako dziedzictwo

podzielicie między pokolenia Izraela, i to są ich działy - wyrocznia Pana Boga. [30] Oto wyjścia z miasta. Po stronie północnej będzie cztery tysięce pięćset [prętów] odległości. [31] Bramy miasta [będą nazwane] według imion pokoleń Izraela. Trzy bramy po stronie północnej: jedna Brama Rubena, jedna Brama Judy i jedna Brama Lewiego. [32] Po stronie wschodniej, w wymiarze czterech tysięcy pięciuset [prętów] trzy bramy: jedna Brama Józefa, jedna Brama Beniamina i jedna Brama Dana. [33] Po stronie południowej, w wymiarze czterech tysięcy pięciuset [prętów] trzy bramy: jedna Brama Symeona, jedna Brama Issachara i jedna Brama Zabulona. [34] A po stronie zachodniej, w wymiarze czterech tysięcy pięciuset [prętów] trzy bramy: jedna Brama Gada, jedna Brama Asera i jedna Brama Neftalego. [35] Cały obwód wynosi osiemnaście tysięcy [prętów]. A nazwa miasta będzie odtąd brzmiała: Pan jest tam.

Księga Daniela

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14

Rozdział 1

[1] W trzecim roku panowania króla judzkiego Jojakima przybył król babiloński Nabuchodonozor pod Jerozolimę i oblegał ją. [2] Pan wydał w jego ręce króla judzkiego Jojakima oraz część naczyń domu Bożego, które zabrał do ziemi Szinear do domu swego boga, umieszczając naczynia w skarbcu swego boga. [3] Król polecił następnie Aszfenazowi, przełożonemu swoich dworzan, sprowadzić spośród Izraelitów z rodu królewskiego oraz z możnowładców [4] młodzieńców bez jakiejkolwiek skazy, o pięknym wyglądzie, obeznanych z wszelką mądrością, posiadających wiedzę i obdarzonych rozumem, zdatnych do służby w królewskim pałacu. Zamierzał ich nauczyć pisma i języka chaldejskiego. [5] Król przydzielił im codzienną porcję potraw królewskich i wina, które pijał. Mieli być wychowywani przez trzy lata, by po ich upływie rozpocząć służbę przy królu. [6] Spośród synów judzkich byli wśród nich Daniel, Chananiasz, Miszael i Azariasz. [7] Nadzorca służby dworskiej nadał im imiona, Danielowi - Belteszassar, Chananiaszowi - Szadrak, Miszaelowi - Meszak, Azariaszowi zaś Abed-Nego. [8] Daniel powziął postanowienie, by się nie kalać potrawami królewskimi ani winem, które król pijał. Poprosił więc nadzorcę służby dworskiej, by nie musiał się kalać. [9] Bóg zaś obdarzył Daniela przychylnością i miłosierdziem nadzorcy służby dworskiej. [10] Nadzorca służby dworskiej powiedział do Daniela: Obawiam się, by mój pan, król, który przydzielił wam pożywienie i napoje, nie ujrzał, że wasze twarze są chudsze niż twarze młodzieńców w waszym wieku i byście nie narazili mojej głowy na niebezpieczeństwo u króla. [11] Daniel zaś powiedział do strażnika, którego ustanowił nadzorca służby dworskiej nad Danielem, Chananiaszem, Miszaelem i Azariaszem: [12] Poddaj sługi twoje dziesięciodniowej próbie: niech nam dają jarzyny do jedzenia i wodę do picia. [13] Wtedy zobaczysz, jak my wyglądamy, a jak wyglądają młodzieńcy jedzący potrawy królewskie i postąpisz ze swoimi sługami według tego, co widziałeś. [14] Przystał na to żądanie i poddał ich dziesięciodniowej próbie. [15] A po upływie dziesięciu dni wygląd ich był lepszy i zdrowszy niż innych młodzieńców, którzy spożywali potrawy królewskie. [16] Strażnik zabierał więc ich potrawy i wino do picia, a podawał im jarzyny. [17] Dał zaś Bóg tym czterem młodzieńcom wiedzę i umiejętność wszelkiego pisma oraz mądrość. Daniel posiadał rozeznanie wszelkich widzeń i snów. [18] Gdy minął okres ustalony przez króla, by ich przedstawić, nadzorca służby dworskiej wprowadził ich przed Nabuchodonozora. [19] Król rozmawiał z nimi, i nie można było znaleźć pośród nich wszystkich nikogo równego Danielowi, Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi. Zaczęli więc sprawować służbę przy królu. [20] We wszystkich sprawach wymagających mądrości i roztropności, jakie przedkładał im król, okazywali się dziesięciokrotnie lepsi niż wszyscy wykładacze snów i wróżbici w całym jego królestwie. [21] Przebywał tam Daniel aż do pierwszego roku Cyrusa.

Rozdział 2

[1] W drugim roku swego panowania Nabuchodonozor miał sny; ducha jego ogarnął niepokój i nie mógł spać. [2] Rozkazał więc przywołać wykładaczy snów, wróżbitów, czarnoksiężników i Chaldejczyków, by powiedzieli królowi, jakie miał sny; ci zaś przyszli i stanęli przed królem. [3] Król powiedział do nich: Miałem sen i ducha mojego ogarnął niepokój; chciałem ten sen zrozumieć. [4] Odrzekli zaś Chaldejczycy: Królu, żyj wiecznie! Opowiedz sługom swoim sen, a podamy ci jego znaczenie. [5] Odpowiedział król Chaldejczykom: Wiedzcie o moim postanowieniu: jeśli nie wyjawicie mi snu i jego znaczenia, zostaniecie rozerwani na kawałki, a wasze domy zostaną obrócone w gruzy. [6] Jeżeli zaś wyjawicie mi sen i jego znaczenie, otrzymacie ode mnie dary i nagrody oraz wielkie zaszczyty. Toteż powiedzcie mi sen i jego znaczenie! [7] Odpowiedzieli powtórnie: Niech król opowie sen swoim sługom, my zaś oznajmimy mu jego znaczenie. [8] Król zaś odrzekł: Teraz rozumiem dobrze, że chcecie zyskać na czasie, ponieważ wiecie o niezmiennym moim postanowieniu, [9] mianowicie, że jeśli nie wyjawicie mi snu, jeden może was tylko spotkać wyrok - i że zmówiliście się opowiadać wobec mnie kłamstwo i oszustwo, dopóki się czasy nie zmienią. Dlatego oznajmijcie mi sen, bym się przekonał, iż możecie wyjawić mi jego znaczenie. [10] Chaldejczycy zaś odpowiedzieli królowi: Nie ma nikogo na ziemi, kto by mógł oznajmić to, czego domaga się król. Dlatego żaden z królów, choćby wielkich i potężnych, nie wymaga podobnej rzeczy od wykładacza snów, wróżbity lub Chaldejczyka. [11] Pytanie, jakie król stawia, jest trudne, i nikt nie potrafi na nie odpowiedzieć królowi z wyjątkiem bogów, którzy nie przebywają między ludźmi. [12] Wtedy ogarnął króla wielki gniew i oburzenie i rozkazał zabić wszystkich mędrców babilońskich. [13] Gdy wyszedł rozkaz, by wytracić mędrców, miał także ponieść śmierć Daniel ze swymi towarzyszami. [14] Daniel zwrócił się więc z pełną rozwagi przezornością do Arioka, dowódcy gwardii królewskiej, który udał się, by wytracić mędrców babilońskich. [15] Powiedział do Arioka, królewskiego dowódcy: Dlaczego rozkaz królewski jest aż tak surowy? Ariok przedstawił Danielowi sprawę. [16] Daniel udał się do króla prosząc, by mu dał czas na oznajmienie znaczenia snu. [17] Następnie udał się Daniel do domu i opowiedział sprawę swym towarzyszom: Chananiaszowi, Miszaelowi i Azariaszowi, [18] aby uprosili miłosierdzie u Boga Nieba co do tej tajemniczej sprawy, żeby Daniel ze swymi towarzyszami nie uległ zagładzie wraz z pozostałymi mędrcami babilońskimi. [19] Wtedy Daniel otrzymał objawienie tajemnicy w nocnym widzeniu. Wielbił więc Boga Nieba. [20] Daniel mówił tymi słowami: Niech będzie błogosławione imię Boga przez wszystkie wieki wieków! Bo mądrość i moc są Jego przymiotem. [21] On to zmienia okresy i czasy, usuwa królów i ustanawia królów, udziela mędrcom mądrości, a wiedzy rozumnym. [22] On odsłania to, co niezgłębione i ukryte, i zna to, co spowite w ciemność, a światłość mieszka u Niego. [23] Ciebie, Boże moich przodków, uwielbiam i sławię. Bo udzieliłeś mi mądrości i mocy, wyjawiłeś mi to, o co Cię błagaliśmy, sprawę królewską nam oznajmiłeś. [24] Następnie Daniel udał się do Arioka, któremu król wydał polecenie, by pozabijał mędrców babilońskich, i tak powiedział do niego: Nie zabijaj mędrców babilońskich! Wprowadź mnie przed króla, a podam królowi znaczenie snu. [25] Ariok zaprowadził szybko Daniela do króla i tak powiedział do niego: Znalazłem męża spośród uprowadzonych z Judy, który oznajmi królowi znaczenie snu. [26] Król zwrócił się i powiedział do Daniela, który nosił imię Belteszassar: Czy możesz rzeczywiście wyjawić mi sen, jaki widziałem, i jego znaczenie? [27] Daniel odpowiedział wobec króla: Tajemnicy, o którą król pyta, nie zdołają wyjawić ani mędrcy, ani wykładacze snów, ani wróżbici, ani astrologowie. [28] Jest jednak Bóg w niebie, który odsłania tajemnice, i On oznajmia królowi Nabuchodonozorowi, co nastąpi przy końcu dni. Twój sen i widzenia, jakie miałeś na swym łożu, są następujące: [29] Ciebie, królu, na twym łożu ogarnęły myśli, o tym, co ma później nastąpić. Ten zaś, który odsłania tajemnice, wyjawił tobie, co się stanie. [30] Co do mnie zaś, tajemnica ta stała mi się wiadoma nie dlatego, jakobym był mędrszy od wszystkich ludzi, lecz aby udzielić

wyjaśnienia królowi, a ty, byś rozumiał myśli swego serca. [31] Ty, królu, patrzyłeś: Oto posąg bardzo wielki, o nadzwyczajnym blasku stał przed tobą, a widok jego był straszny. [32] Głowa tego posągu była z czystego złota, pierś jego i ramiona ze srebra, brzuch i biodra z miedzi, [33] golenie z żelaza, stopy zaś jego częściowo z żelaza, częściowo z gliny. [34] Patrzyłeś, a oto odłączył się kamień, mimo że nie dotknęła go ręka ludzka, i ugodził posąg w jego stopy z żelaza i gliny, i połamał je. [35] Wtedy natychmiast uległy skruszeniu żelazo i glina, miedź, srebro i złoto - i stały się jak plewy na klepisku w lecie; uniósł je wiatr, tak że nawet ślad nie pozostał po nich. Kamień zaś, który uderzył posąg, rozrósł się w wielką górę i napełnił całą ziemię. [36] Taki jest sen, a jego znaczenie przedstawimy królowi. [37] Ty, królu, królu królów, któremu Bóg Nieba oddał panowanie, siłę, moc i chwałę, [38] w którego ręce oddał w całym zamieszkałym świecie ludzi, zwierzęta polne i ptaki powietrzne i którego uczynił władcą nad nimi wszystkimi - ty jesteś głową ze złota. [39] Po tobie jednak powstanie inne królestwo, mniejsze niż twoje, i nastąpi trzecie królestwo miedziane, które będzie panowało nad całą ziemią. [40] Czwarte zaś królestwo będzie trwałe jak żelazo. Tak jak żelazo wszystko kruszy i rozrywa, skruszy ono i zetrze wszystko razem. [41] To, że widziałeś stopy i palce częściowo z gliny, częściowo zaś z żelaza, oznacza, że królestwo ulegnie podziałowi; będzie miało coś z trwałości żelaza. To zaś, że widziałeś żelazo zmieszane z mulistą gliną, [42] a palce u nóg częściowo z żelaza, częściowo zaś z gliny oznacza, że królestwo będzie częściowo trwałe, częściowo zaś kruche. [43] To, że widziałeś żelazo zmieszane z mulistą gliną oznacza, że zmieszają się oni przez ludzkie nasienie, ale nie będą się odznaczać spoistością, podobnie jak żelazo nie da pomieszać się z gliną. [44] W czasach tych królów Bóg Nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie ulegnie zniszczeniu. Jego władza nie przejdzie na żaden inny naród. Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwało na zawsze, [45] jak to widziałeś, gdy kamień oderwał się od góry, mimo że nie dotknęła go ludzka ręka, i starł żelazo, miedź, glinę, srebro i złoto. Wielki Bóg wyjawił królowi, co nastąpi później; prawdziwy jest sen, a wyjaśnienie jego pewne. [46] Wtedy Nabuchodonozor upadł na twarz i oddał pokłon Danielowi, rozkazując złożyć mu dary i wonne kadzidła. [47] Następnie zwrócił się król do Daniela i powiedział: Wasz Bóg jest naprawdę Bogiem bogów, Panem królów, który wyjawia tajemnice, ponieważ zdołałeś wyjawić tę tajemnicę. [48] Potem wywyższył król Daniela: dał mu wiele bogatych darów i uczynił go rządcą nad całą prowincją babilońską i zwierzchnikiem nad wszystkimi mędrcami Babilonu. [49] Daniel prosił króla, by powierzył administrację prowincji babilońskiej Szadrakowi, Meszakowi i Abed-Negowi; Daniel natomiast przebywał na dworze królewskim.

Rozdział 3

[1] Król Nabuchodonozor sporządził złoty posąg o wysokości sześćdziesięciu łokci, a szerokości sześciu łokci i kazał go ustawić na równinie Dura w prowincji babilońskiej. [2] Następnie polecił król Nabuchodonozor satrapom, namiestnikom, rządcom, radcom, skarbnikom, sędziom, prawnikom i wszystkim zarządcom prowincji zebrać się i uczestniczyć w poświęceniu posągu wzniesionego przez króla Nabuchodonozora. [3] Zebrali się więc satrapowie, namiestnicy, rządcy, radcy, skarbnicy, sędziowie, prawnicy i wszyscy zarządcy prowincji na poświęcenie posągu wzniesionego przez króla Nabuchodonozora i ustawili się przed posągiem, który wzniósł król Nabuchodonozor. [4] Herold zaś obwieszczał donośnie: Rozkaz dla was, narody, ludy, języki; [5] w chwili, gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, upadniecie na twarz i oddacie pokłon złotemu posągowi, który wzniósł król Nabuchodonozor. [6] Kto by nie upadł na twarz i nie oddał pokłonu, zostanie natychmiast wrzucony do rozpalonego pieca. [7] W chwili więc, gdy dał się słyszeć dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, wszystkie narody, ludy, języki padły na twarz, oddając pokłon złotemu posągowi, który wzniósł król Nabuchodonozor. [8] Niektórzy Chaldejczycy przyszli jednocześnie, by oskarżyć Żydów. [9] Zwrócili się do króla Nabuchodonozora i powiedzieli: Królu, żyj wiecznie! [10] Wydałeś, królu, rozporządzenie, by każdy, gdy usłyszy dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, upadł na twarz i oddał pokłon złotemu posągowi. [11] Kto by zaś nie upadł na twarz i nie oddał pokłonu, miał być wrzucony do rozpalonego pieca. [12] Są tutaj jednak mężowie żydowscy, których uczyniłeś zwierzchnikami miasta babilońskiego, Szadrak, Meszak i Abed-Nego; mężowie ci nie liczą się z tobą, królu. Nie oddają czci twemu bogu ani nie oddają pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś. [13] Nabuchodonozor zapłonął gniewem i rozkazał przyprowadzić Szadraka, Meszaka i Abed-Nega. Sprowadzono więc tych mężów przed króla. [14] Zwrócił się do nich Nabuchodonozor i powiedział: Czy jest prawdą, Szadraku, Meszaku i Abed-Nego, że nie czcicie mojego boga ani nie oddajecie pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłem? [15] Czy teraz jesteście gotowi - w chwili gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych - upaść na twarz i oddać pokłon posągowi, który uczyniłem? Jeżeli zaś nie oddacie pokłonu, zostaniecie natychmiast wrzuceni do rozpalonego pieca. Który zaś bóg mógłby was wyrwać z moich rąk? [16] Szadrak, Meszak i Abed-Nego odpowiedzieli, zwracając się do króla Nabuchodonozora: Nie musimy tobie, królu, odpowiadać w tej sprawie. [17] Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, zechce nas wybawić z rozpalonego pieca, może nas wyratować z twej ręki, królu! [18] Jeśli zaś nie, wiedz, królu, że nie będziemy czcić twego boga, ani oddawać pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś. [19] Na to wpadł Nabuchodonozor w gniew, a wyraz jego twarzy zmienił się w stosunku do Szadraka, Meszaka i Abed-Nega. Wydał rozkaz, by rozpalono piec siedem razy bardziej, niż było trzeba. [20] Mężom zaś najsilniejszym spośród swego wojska polecił związać Szadraka, Meszaka i Abed-Nega i wrzucić ich do rozpalonego pieca. [21] Związano więc tych mężów w ich płaszczach, obuwiu, tiarach i ubraniach, i wrzucono do rozpalonego pieca. [22] Ponieważ rozkaz króla był stanowczy, a piec nadmiernie rozpalony, płomień ognia zabił tych mężów, którzy wrzucili Szadraka, Meszaka i Abed-Nega. [23] Trzej zaś mężowie, Szadrak, Meszak i Abed-Nego, wpadli związani do środka rozpalonego pieca. [24] I chodzili wśród płomieni wysławiając Boga i błogosławiąc Pana. [25] Powstawszy zaś Azariasz tak się modlił, a otwarłszy swe usta, mówił w środku ognia: [26] Błogosławiony jesteś, Panie, Boże naszych przodków, i pełen chwały; imię Twoje jest błogosławione na wieki. [27] Albowiem jesteś sprawiedliwy we wszystkim, coś nam uczynił, a wszystkie czyny Twoje pełne prawdy, drogi zaś Twoje proste i wszystkie wyroki pełne słuszności. [28] Bo wydałeś prawdziwe wyroki we wszystkim, co sprowadziłeś na nas i na Jerozolimę, święte miasto naszych

przodków. Bo według sprawiedliwego wyroku sprowadziłeś to wszystko na nas z powodu naszych grzechów. [29] Tak, zgrzeszyliśmy i popełniliśmy nieprawości, opuszczając Ciebie. Okazaliśmy się przewrotni we wszystkim, a przykazań Twoich nie słuchaliśmy. [30] Nie zachowaliśmy ani nie wypełnialiśmy tego, co nam nakazałeś, by się nam dobrze powodziło. [31] Wszystko, co na nas sprowadziłeś, i wszystko, co nam uczyniłeś, uczyniłeś według sprawiedliwego sądu. [32] Wydałeś nas w ręce naszych niegodziwych nieprzyjaciół, najgorszych spośród odstępców, i niesprawiedliwemu królowi, najbardziej przewrotnemu na ziemi. [33] Teraz zaś nie mamy odwagi otworzyć swych ust. Wstyd i hańba okryła Twoje sługi i tych, co cześć Ci oddają. [34] Nie opuszczaj nas na zawsze - przez wzgląd na święte Twe imię nie zrywaj Twego przymierza. [35] Nie odwracaj od nas swego miłosierdzia, przez wzgląd na Twego przyjaciela, Abrahama, sługę Twego, Izaaka, i Twego świętego - Izraela. [36] Im to przyrzekłeś rozmnożyć potomstwo jak gwiazdy na niebie i jak piasek nad brzegiem morza. [37] Panie, oto jesteśmy najmniejsi spośród wszystkich narodów. Oto jesteśmy dziś poniżeni na całej ziemi z powodu naszych grzechów. [38] Nie ma obecnie władcy, proroka ani wodza, ani całopalenia, ani ofiar, ani darów pokarmowych, ani kadzielnych. Nie ma gdzie ofiarować Tobie pierwocin i doznać Twego miłosierdzia. [39] Niech jednak dusza strapiona i duch uniżony znajdą u Ciebie upodobanie. Jak całopalenia z baranów i cielców, i z tysięcy tłustych owiec, [40] tak niech będzie dziś nasza ofiara przed Tobą i niech Ci się podoba! Ponieważ ci, co pokładają ufność w Tobie, nie mogą doznać wstydu. [41] Teraz zaś postępujemy za Tobą z całego serca, odczuwamy lęk przed Tobą i szukamy Twego oblicza. [42] Nie zawstydzaj nas, lecz postępuj z nami według swej łagodności i według wielkiego swego miłosierdzia. [43] Wybaw nas przez swe cuda i uczyń swe imię sławne, Panie! [44] Wszyscy ci, co wyrządzają krzywdę Twym sługom, niech doznają hańby! Niech ich wstyd okryje, pozbawi wszelkiej siły i mocy, a potęga ich niech zostanie skruszona! [45] Niech poznają, że tylko Ty jesteś Panem Bogiem, pełnym chwały na całej ziemi. [46] Słudzy królewscy, którzy ich wrzucili, nie ustawali w rozpalaniu pieca naftą, smołą, pakułami i chrustem, [47] tak że płomień wznosił się czterdzieści dziewięć łokci ponad piec [48] i rozprzestrzeniając się spalił tych Chaldejczyków, którzy znaleźli się koło pieca. [49] Jednak anioł Pański zstąpił do pieca wraz z Azariaszem i jego towarzyszami i usunął płomień ognia z pieca, [50] sprowadzając do środka pieca jakby orzeźwiający powiew wiatru, tak że ogień nie dosięgnął ich wcale, nie sprawił im bólu ani nie wyrządził krzywdy. [51] Wtedy ci trzej jakby jednym głosem wysławiali, wychwalali i błogosławili Boga, mówiąc w piecu: [52] Błogosławiony jesteś, Panie Boże naszych ojców - pełen chwały i wywyższony na wieki. Błogosławione niech będzie Twoje imię pełne chwały i świętości - chwalebne i wywyższone na wieki. [53] Błogosławiony jesteś w przybytku świętej Twojej chwały - chwalony, sławiony przez wieki nade wszystko. [54] Błogosławiony jesteś na tronie Twego królestwa - chwalony, sławiony przez wieki nade wszystko. [55] Błogosławiony jesteś Ty, co spoglądasz w otchłanie, co na Cherubach zasiadasz - pełen chwały i wywyższony na wieki. [56] Błogosławiony jesteś na sklepieniu nieba - pełen chwały i sławny na wieki. [57] Wszystkie Pańskie dzieła, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [58] Aniołowie Pańscy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [59] Niebiosa, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [60] Wszystkie wody pod niebem, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [61] Wszystkie potęgi, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [62] Słońce i księżycu, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [63] Gwiazdy nieba, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [64] Deszcze i rosy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [65] Wszystkie wichry niebieskie, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [66] Ogniu i żarze, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [67] Chłodzie i upale, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [68] Rosy i szrony, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [69] Mrozy i zima, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [70] Lody i śniegi, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [71] Dni i noce,

błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [72] Światło i ciemności, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [73] Błyskawice i chmury, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [74] Niech ziemia błogosławi Pana, niech Go chwali i wywyższa na wieki! [75] Góry i pagórki, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [76] Wszystkie rośliny ziemi, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [77] źródła, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [78] Morza i rzeki, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [79] Wieloryby i stworzenia morskie, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [80] Wszelkie ptaki powietrzne, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [81] Zwierzęta dzikie i trzody, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [82] Synowie ludzcy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [83] Izraelu, błogosław Pana, chwal i wywyższaj Go na wieki! [84] Kapłani Pańscy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [85] Słudzy Pańscy, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [86] Duchy i dusze sprawiedliwych, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [87] Święci i pokornego serca, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki! [88] Chananiaszu, Azariaszu, Miszaelu, błogosławcie Pana, chwalcie i wywyższajcie Go na wieki, bo wybawił nas z otchłani i z mocy śmierci ocalił nas, wyrwał nas spośród płonącego żarem ognia. [89] Wychwalajcie Pana, bo łaskawy, bo na wieki Jego łaskawość. [90] Wszyscy bogobojni, błogosławcie Pana, Boga bogów, chwalcie i wysławiajcie, bo na wieki Jego łaskawość. [91] Król Nabuchodonozor popadł w zdumienie i powstał spiesznie. Zwrócił się do swych doradców, mówiąc: Czy nie wrzuciliśmy trzech związanych mężów do ognia? Oni zaś odpowiedzieli królowi: Rzeczywiście, królu. [92] On zaś w odpowiedzi rzekł: lecz widzę czterech mężów rozwiązanych, przechadzających się pośród ognia i nie dzieje się im nic złego; wygląd czwartego przypomina anioła. [93] Wtedy przystąpił Nabuchodonozor do otworu płonącego pieca i powiedział: Szadraku, Meszaku i Abed-Nego, słudzy Najwyższego Boga, wyjdźcie i przyjdźcie tutaj! Szadrak, Meszak i Abed-Nego wyszli więc z ognia. [94] Satrapowie, namiestnicy, rządcy i dorady królewscy zebrali się i spostrzegli, że ogień nie miał władzy nad ciałami tych mężów, tak że nawet włos z ich głów nie uległ spaleniu ani ich płaszcze uszkodzeniu, ani nie było czuć od nich swądu spalenizny. [95] Nabuchodonozor powiedział na to: Niech będzie błogosławiony Bóg Szadraka, Meszaka i Abed-Nega, który posłał swego anioła, by uratował swoje sługi. W Nim pokładali swą ufność i przekroczyli nakaz królewski, oddając swe ciała, aby nie oddawać czci ani pokłonu innemu bogu poza Nim. [96] Dlatego wydaję rozkaz, by bez względu na przynależność narodową, rodową czy język, każdy, kto by wypowiedział bluźnierstwo przeciw Bogu Szadraka, Meszaka i Abed-Nega, został rozerwany w kawałki, a dom jego żeby stał się rumowiskiem. Bo nie ma innego Boga, który by mógł zapewnić ratunek, jak Ten. [97] Potem król obdarzył zaszczytami Szadraka, Meszaka i Abed-Nega w prowincji Babilonu. [98] Król Nabuchodonozor do wszystkich narodów, pokoleń, języków, mieszkających po całej ziemi: Obyście zaznali wielkiego pokoju! [99] Spodobało mi się oznajmić znaki i cuda, jakie Najwyższy Bóg dla mnie uczynił. [99a] Jak wielkie są Jego znaki, jak potężne Jego cuda! Jego królestwo jest wiecznym królestwem, a panowanie Jego przez wszystkie pokolenia.

Rozdział 4

[1] Ja, Nabuchodonozor, zażywałem spokoju w swoim domu i radości w swoim pałacu. [2] Miałem widzenie we śnie, które mnie przeraziło. Zaniepokoiły mnie myśli na moim łożu i widziadła powstałe w mojej głowie. [3] Toteż wydałem polecenie, by sprowadzono do mnie wszystkich mędrców babilońskich, żeby mi dali wyjaśnienie snu. [4] Zjawili się więc wykładacze snów, wróżbici, Chaldejczycy i astrologowie. Opowiedziałem im sen, ale nie mogli mi podać jego wyjaśnienia. [5] W końcu przybył do mnie Daniel, któremu na imię według imienia mojego boga Belteszassar, a w którym mieszka duch świętych bogów. Opowiedziałem mu sen. [6] Belteszassarze, przełożony wykładaczy snów! Wiem, że w tobie mieszka duch świętych bogów i że żadna tajemnica nie stanowi dla ciebie trudności. Oto mój sen, który widziałem; wyjaśnij mi go! [7] W mojej głowie, na moim łożu, widziałem takie obrazy: Patrzałem, a oto - drzewo w środku ziemi, a jego wysokość ogromna. [8] Drzewo wzrastało potężnie, wysokością swą nieba sięgało, widać je było aż po krańce ziemi. [9] Liście jego były piękne, a owoce obfite, dawało ono pożywienie wszystkim. Pod nim szukały cienia zwierzęta lądowe, na jego gałęziach mieszkały ptaki powietrzne, z niego żywiło się wszelkie ciało. [10] Patrzyłem, w moim łożu, na obrazy istniejące w mojej głowie, a oto Czuwający i Święty zstępował z nieba. [11] Wołał On głośno i tak mówił: Wyrąbcie drzewo i obetnijcie gałęzie, otrząśnijcie liście i odrzućcie owoce! Zwierzęta niech uciekają spod niego, a ptaki z jego gałęzi! [12] Lecz pień jego korzeni pozostawcie w ziemi, i to w okowach z żelaza i brązu wśród polnej zieleni. Niech zwilża go rosa z nieba, a trawę polną niechaj dzieli ze zwierzętami! [13] Jego ludzkie serce niech ulegnie odmianie, a niech otrzyma serce zwierzęce; siedem okresów czasu niech nad nim przeminie! [14] Według postanowienia Czuwających taki jest dekret, sprawa rozstrzygnięta przez Świętych, aby wszyscy żyjący wiedzieli, że Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim. Może je dać, komu zechce, może ustanowić nad nimi najniższego z ludzi. [15] Taki jest sen, jaki widziałem, ja, król Nabuchodonozor. Teraz zaś, Belteszassarze, podaj mi jego znaczenie, bo wszyscy mędrcy mojego kraju nie mogli go wyjaśnić, ty zaś możesz, bo posiadasz ducha świętych bogów. [16] Wówczas Daniel, który nosił imię Belteszassar, popadł na chwilę w oszołomienie, a jego myśli zaniepokoiły go. Król zaś odezwał się i rzekł: Niech sen i jego wykład nie niepokoją ciebie, Belteszassarze! Belteszassar odpowiedział: Panie mój, oby sen odnosił się do twoich wrogów, a jego wykład do twoich przeciwników. [17] Drzewem, które ujrzałeś, jak rosło i stało się potężne, tak że wysokość jego sięgała nieba i że było widoczne na całej ziemi, [18] którego liście były piękne, a owoce obfite, na którym było pożywienie dla wszystkich, pod którym przebywały zwierzęta lądowe i na którego gałęziach gnieździły się ptaki powietrzne - [19] jesteś ty, o królu. Wzrosłeś i stałeś się potężny, a wielkość twoja wzrastała i sięgała aż do nieba, panowanie zaś twoje aż po krańce świata. [20] To natomiast, że król widział Czuwającego i Świętego zstępującego z nieba i mówiącego: Wyrąbcie drzewo i zniszczcie je, tylko pień jego korzeni pozostawcie w ziemi i to w żelaznych i brązowych okowach wśród polnej zieleni; niech go zwilża rosa z nieba, niech dzieli los ze zwierzętami polnymi, aż nie upłynie nad nim siedem okresów czasu - [21] to jest wyjaśnienie, królu, i postanowienie Najwyższego, które dopełni się na królu, moim panu. [22] Wypędzą cię spośród ludzi i będziesz przebywał wśród lądowych zwierząt. Tak jak wołom będą ci dawać trawę do jedzenia, rosa z nieba będzie cię zwilżać. Siedem okresów czasu upłynie nad tobą, aż uznasz, że Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim i powierza je, komu zechce. [23] To zaś, że wydano polecenie, by zostawić pień i korzenie oznacza, że: Pozostawią ci królestwo, skoro uznasz, że Niebo sprawuje władzę. [24] Dlatego, królu, przyjmij moją radę i okup swe grzechy uczynkami sprawiedliwymi, a swoje nieprawości miłosierdziem nad ubogimi; wtedy może twa pomyślność okaże się trwałą. [25] Wszystko to spełniło się na królu Nabuchodonozorze. [26] Po upływie dwunastu miesięcy, gdy przechadzał się na tarasie królewskiego pałacu w Babilonie, [27] król odezwał się i powiedział: Czy nie jest to wielki Babilon, który ja

zbudowałem jako siedzibę królewską siłą mojej potęgi i chwałą mojego majestatu? [28] Nim
król jeszcze wypowiedział swoje słowo, padł głos z nieba: Otrzymujesz zapowiedź, królu
Nabuchodonozorze! Panowanie odstąpiło od ciebie; [29] zostaniesz wypędzony spośród
ludzi. Będziesz mieszkał wśród zwierząt polnych i będą ci dawać jak wołom trawę na
pokarm. Siedem okresów czasu upłynie nad tobą, dopóki nie uznasz, że Najwyższy jest
władcą nad królestwem ludzkim. [30] Natychmiast wypełniła się zapowiedź na
Nabuchodonozorze. Wypędzono go spośród ludzi, żywił się trawą jak woły, a rosa z nieba
zwilżała go. Włosy jego urosły niby pióra orła, paznokcie zaś jego jak pazury ptaka. [31] Gdy
zaś upłynęły oznaczone dni, ja, Nabuchodonozor, podniosłem oczy ku niebu. Wtedy
powrócił mi rozum i wysławiałem Najwyższego, uwielbiałem i wychwalałem Żyjącego na
wieki, bo Jego władza jest władzą wieczną, panowanie Jego przez wszystkie pokolenia. [32]
Wszyscy mieszkańcy ziemi nic nie znaczą; według swojej woli postępuje On z niebieskimi
zastępami. Nie ma nikogo, kto by mógł powstrzymać Jego ramię i kto by mógł powiedzieć
do Niego: Co czynisz? [33] W tej samej chwili powrócił mi rozum i na chwałę Jego
panowania powrócił mi majestat i blask. Doradcy moi i możnowładcy odszukali mnie i
przywrócili mi władzę królewską, i dano mi jeszcze większy zakres władzy. [34] Ja,
Nabuchodonozor, wychwalam teraz, wywyższam i wysławiam Króla Nieba. Bo wszystkie
Jego dzieła są prawdą, a drogi Jego sprawiedliwością, tych zaś, co postępują pysznie,
może On poniżyć.

Rozdział 5

[1] Król Baltazar urządził dla swych możnowładców w liczbie tysiąca wielką ucztę i pił wino wobec tysiąca osób. [2] Gdy zasmakował w winie, rozkazał Baltazar przynieść srebrne i złote naczynia, które jego ojciec, Nabuchodonozor, zabrał ze świątyni w Jerozolimie, aby mogli z nich pić król oraz jego możnowładcy, jego żony i nałożnice. [3] Przyniesiono więc złote i srebrne naczynia zabrane ze świątyni w Jerozolimie; pili z nich król, jego możnowładcy, jego żony i jego nałożnice. [4] Pijąc wino wychwalali bożków złotych i srebrnych, miedzianych i żelaznych, drewnianych i kamiennych. [5] W tej chwili ukazały się palce ręki ludzkiej i pisały za świecznikiem na wapnie ściany królewskiego pałacu. Król zaś widział piszącą rękę. [6] Twarz króla zmieniła się, myśli jego napełniły się przerażeniem, jego stawy biodrowe uległy rozluźnieniu, a kolana jego uderzały jedno o drugie. [7] Zakrzyknął król, by wprowadzono wróżbitów, Chaldejczyków i astrologów. Zwrócił się król do mędrców babilońskich i rzekł: Każdy, kto przeczyta to pismo i wyjaśni mi je, ma być odziany w purpurę i złoty łańcuch na szyję i ma panować w moim kraju jako trzeci. [8] Przystąpili więc wszyscy mędrcy królewscy, ale nie mogli odczytać pisma ani podać wyjaśnienia królowi. [9] Wtedy Baltazar przeraził się bardzo i kolor jego twarzy zmienił się, a jego możnowładców ogarnęło zmieszanie. [10] Królowa weszła, na skutek słów króla i możnowładców, do sali biesiadnej. Odezwała się królowa i rzekła: Królu, żyj wiecznie! Nie lękaj się swoich myśli i niech kolor twej twarzy nie ulega zmianie! [11] Jest w twoim królestwie mąż posiadający ducha świętych bogów: w czasach twego ojca znaleziono w nim światło rozumu i mądrość podobną do mądrości bogów. Ojciec twój, król Nabuchodonozor, ustanowił go zwierzchnikiem wykładaczy snów, wróżbitów, Chaldejczyków i astrologów, [12] ponieważ stwierdzono u Daniela, któremu król nadał imię Belteszassar, nadzwyczajnego ducha, wiedzę i rozwagę, umiejętność wykładania snów, wyjaśniania rzeczy zagadkowych i rozwiązywania zawiłych. Każ więc zawołać Daniela, a on ci wskaże znaczenie. [13] Wtedy przyprowadzono Daniela przed króla. Król odezwał się do Daniela: Czy to ty jesteś Daniel, jeden z uprowadzonych z Judy, których sprowadził z Judy król, mój ojciec? [14] Słyszałem o tobie, że posiadasz boskiego ducha i że uznano w tobie światło, rozwagę i nadzwyczajną mądrość. [15] Przyprowadzono do mnie mędrców i wróżbitów, by odczytali to pismo i podali jego znaczenie. Oni jednak nie potrafili podać znaczenia sprawy. [16] Słyszałem zaś o tobie, że umiesz dawać wyjaśnienia i rozwiązywać zawiłości. Jeśli więc potrafisz odczytać pismo i wyjaśnić jego znaczenie, zostaniesz odziany w purpurę i złoty łańcuch na szyję i będziesz panował jako trzeci w królestwie. [17] Wtedy odezwał się Daniel i rzekł wobec króla: Dary swoje zatrzymaj, a podarunki daj innym! Jednakże odczytam królowi pismo i wyjaśnię jego znaczenie. [18] Królu, Najwyższy Bóg dał twemu ojcu, Nabuchodonozorowi, królestwo, wielkość, chwałę i majestat. [19] Z powodu wielkości mu udzielonej wszystkie ludy, narody i języki odczuwały bojaźń i drżały przed nim. Zabijał, kogo chciał, i pozostawiał przy życiu, kogo chciał; kogo chciał, wywyższał, a kogo chciał, poniżał. [20] Gdy jednak jego serce uniosło się pychą, a jego duch utrwalił się w hardości, złożono go z królewskiego tronu i odebrano mu chwałę. [21] Wypędzono go spośród ludzi, jego serce upodobniło się do serca zwierząt, i przebywał z dzikimi osłami. Żywiono go jak woły trawą, jego ciało zaś zwilżała rosa z nieba, dopóki nie uznał, że Najwyższy Bóg panuje nad królestwem ludzi i że kogo chce, ustanawia nad nimi. [22] Ty zaś, jego syn Baltazar, nie uniżyłeś swego serca, mimo że wiedziałeś o tym wszystkim, [23] lecz uniosłeś się przeciw Panu nieba. Przyniesiono do ciebie naczynia Jego domu, ty zaś, twoi możnowładcy, twoje żony i twoje nałożnice piliście z nich wino. Wychwalałeś bogów srebrnych i złotych, miedzianych, żelaznych, drewnianych i kamiennych, którzy nie widzą, nie słyszą i nie rozumieją. Bogu zaś, w którego mocy jest twój oddech i wszystkie twoje drogi, czci nie oddałeś. [24] Dlatego posłał On tę rękę, która nakreśliła to pismo. [25] A oto nakreślone pismo: mene, mene, tekel ufarsin. [26] Takie zaś jest znaczenie wyrazów: Mene - Bóg obliczył twoje panowanie i ustalił jego kres. [27] Tekel -

zważono cię na wadze i okazałeś się zbyt lekki. [28] Peres - twoje królestwo uległo podziałowi; oddano je Medom i Persom. [29] Wtedy na rozkaz Baltazara odziano Daniela w purpurę, nałożono mu na szyję złoty łańcuch i ogłoszono, że ma rządzić jako trzeci w państwie. [30] Tej samej nocy król chaldejski Baltazar został zabity.

Rozdział 6

[1] Dariusz zaś, Med, liczący sześćdziesiąt dwa lata, otrzymał królestwo. [2] Spodobało się ustanowić Dariuszowi nad państwem stu dwudziestu satrapów, którzy mieli przebywać w całym królestwie, [3] nad nimi zaś trzech zwierzchników - jednym z nich był Daniel - którym satrapowie składali sprawozdania, by nie obciążać króla. [4] Daniel zaś przewyższał zwierzchników i satrapów, posiadał bowiem niezwykłego ducha. Król zamierzał ustanowić go nad całym królestwem. [5] Wobec tego zwierzchnicy i satrapowie usiłowali znaleźć podstawę do oskarżenia Daniela w sprawach królestwa. Nie mogli jednak znaleźć podstawy ani żadnego wykroczenia, bo był on wierny i nie można było w nim znaleźć żadnego zaniedbania ani błędu. [6] Ludzie ci powiedzieli: Nie znajdziemy żadnego zarzutu przeciw Danielowi, jeśli nie wysuniemy przeciw niemu oskarżenia wziętego z kultu jego Boga. [7] Zwierzchnicy więc i satrapowie pospieszyli gromadnie do króla i tak do niego powiedzieli: Królu Dariuszu, żyj wiecznie! [8] Wszyscy zwierzchnicy państwowi, namiestnicy i satrapowie, doradcy i rządcy postanowili, żeby król wydał zarządzenie i ustanowił zakaz: Ktokolwiek w ciągu trzydziestu dni zanosiłby prośbę do jakiegoś boga lub człowieka poza tobą, królu, zostanie wrzucony do jaskini lwów. [9] Teraz zaś, królu, wydaj zakaz i każ spisać dekret, który byłby nieodwołalny według nienaruszalnego prawa Medów i Persów. [10] Kazał więc król Dariusz spisać dokument i zakaz. [11] Gdy Daniel dowiedział się, że spisano dokument, poszedł do swego domu. Miał on w swoim górnym pokoju okna skierowane ku Jerozolimie. Trzy razy dziennie padał na kolana modląc się i uwielbiając Boga, tak samo jak to czynił przedtem. [12] Mężowie ci podbiegli gromadnie i znaleźli Daniela modlącego się i wzywającego Boga. [13] Udali się więc i powiedzieli do króla w sprawie zakazu królewskiego: Czy nie kazałeś, królu, ogłosić dekretu, że ktokolwiek prosiłby w ciągu trzydziestu dni o coś jakiegokolwiek boga lub człowieka poza tobą, ma być wrzucony do jaskini lwów? W odpowiedzi król rzekł: Sprawę rozstrzygnięto według nienaruszalnego prawa Medów i Persów. [14] Na to odpowiedzieli zwracając się do króla: Daniel, ten mąż spośród uprowadzonych z Judy, nie liczy się z tobą, królu, ani z zakazem wydanym przez ciebie. Trzy razy dziennie odmawia swoje modlitwy. [15] Gdy król usłyszał te słowa, ogarnął go smutek, postanowił uratować Daniela i aż do zachodu słońca usiłował znaleźć sposób, by go ocalić. [16] Lecz ludzie ci pospieszyli gromadnie do króla, mówiąc: Wiedz, królu, że zgodnie z prawem Medów i Persów żaden zakaz ani dekret wydany przez króla nie może być odwołany. [17] Wtedy król wydał rozkaz, by sprowadzono Daniela i wrzucono do jaskini lwów. Król zwrócił się do Daniela i rzekł: Twój Bóg, któremu tak wytrwale służysz, uratuje cię. [18] Przyniesiono kamień i zatoczono na otwór jaskini lwów. Król zapieczętował go swoją pieczęcią i pieczęcią swych możnowładców, aby nic nie uległo zmianie w sprawie Daniela. [19] Następnie król odszedł do swego pałacu i pościł przez noc, nie kazał wprowadzać do siebie nałożnic, a sen odszedł od niego. [20] Król wstał o świcie i udał się spiesznie do jaskini lwów. [21] Gdy był blisko jaskini, wołał do Daniela głosem pełnym bólu: Danielu, sługo żyjącego Boga, czy Bóg, któremu służysz tak wytrwale, mógł cię wybawić od lwów? [22] Wtedy Daniel odpowiedział królowi: Królu, żyj wiecznie! [23] Mój Bóg posłał swego anioła i on zamknął paszczę lwom; nie wyrządziły mi one krzywdy, ponieważ On uznał mnie za niewinnego; a także wobec ciebie nie uczyniłem nic złego. [24] Uradował się z tego król i rozkazał wydobyć Daniela z jaskini lwów; nie znaleziono na nim żadnej rany, bo zaufał swemu Bogu. [25] Na rozkaz króla przyprowadzono mężów, którzy oskarżyli Daniela, i wrzucono do jaskini lwów ich samych, ich dzieci i żony. Nim jeszcze wpadli na dno jaskini, pochwyciły ich lwy i zmiażdżyły ich kości. [26] Król Dariusz napisał do wszystkich narodów, ludów i języków, zamieszkałych po całej ziemi: Wasz pokój niech będzie wielki! [27] Wydaję niniejszym dekret, by na całym obszarze mojego królestwa odczuwano lęk i drżenie przed Bogiem Daniela. Bo On jest Bogiem żyjącym i trwa na wieki. [28] On ratuje i uwalnia, dokonuje znaków i cudów na niebie

i na ziemi. On uratował Daniela z mocy lwów. [29] Ow Daniel zaś zażywał pomyślności za panowania Dariusza i za panowania Persa Cyrusa.

Rozdział 7

[1] W pierwszym roku panowania króla babilońskiego Baltazara miał Daniel sen i zaniepokoiły go widziadła jego głowy na jego łożu. Następnie spisał on sen o następującej treści. [2] Daniel więc powiedział: Ujrzałem swoją wizję w nocy. Oto cztery wichry nieba wzburzyły wielkie morze. [3] Cztery ogromne bestie wyszły z morza, a jedna różniła się od drugiej. [4] Pierwsza podobna była do lwa i miała skrzydła orle. Patrzałem, a oto wyrwano jej skrzydła, ją zaś samą uniesiono w górę i postawiono jak człowieka na dwu nogach, dając jej ludzkie serce. [5] A oto druga bestia, zupełnie inna, podobna do niedźwiedzia, z jednej strony podparta, a trzy żebra miała w paszczy między zębami. Mówiono do niej: Podnieś się! Pożeraj wiele mięsa! [6] Potem patrzałem, a oto inna bestia podobna do pantery, mająca na swym grzbiecie cztery ptasie skrzydła. Bestia ta miała cztery głowy; jej to powierzono władzę. [7] Następnie patrzałem i ujrzałem w nocnych widzeniach: a oto czwarta bestia, okropna i przerażająca, o nadzwyczajnej sile. Miała wielkie zęby z żelaza i miedziane pazury; pożerała i kruszyła, depcąc nogami to, co pozostawało. Różniła się od wszystkich poprzednich bestii i miała dziesięć rogów. [8] Gdy przypatrywałem się rogom, oto inny mały róg wyrósł między nimi i trzy spośród pierwszych rogów zostały przed nim wyrwane. Miał on oczy podobne do ludzkich oczu i usta, które mówiły wielkie rzeczy. [9] Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień. [10] Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. [11] Z powodu gwaru wielkich słów, jakie wypowiadał róg, patrzałem, aż zabito bestię; ciało jej uległo zniszczeniu i wydano je na spalenie. [12] Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny. [13] Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. [14] Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie. [15] Ja, Daniel, popadłem z tego powodu w niepokój ducha, a widzenia mojej głowy przeraziły mnie. [16] Zbliżyłem się do jednego ze stojących i zapytałem o właściwe znaczenie tego wszystkiego. On zaś odpowiedział i wyjaśnił znaczenie rzeczy. [17] Te wielkie bestie w liczbie czterech - to czterech królów, którzy powstaną z ziemi. [18] Królestwo jednak otrzymają święci Najwyższego, i będą posiadać królestwo na zawsze i na wieki wieków. [19] Potem chciałem się upewnić co do czwartej bestii, odmiennej od pozostałych i nader strasznej, która miała zęby z żelaza i miedziane pazury, a pożerała, kruszyła i deptała nogami resztę; [20] oraz co do dziesięciu rogów na jej głowie, i co do innego, przed którym, gdy wyrósł, upadły trzy tamte. Róg ten miał oczy i usta, wypowiadające wielkie rzeczy, i wydawał się większy od swoich towarzyszy. [21] Patrzałem i róg ten rozpoczął wojnę ze świętymi, i zwyciężał ich, [22] aż przybył Przedwieczny i sąd zasiadł, a władzę dano świętym Najwyższego, i aż nadszedł czas, by święci otrzymali królestwo. [23] Powiedział tak: Czwarta bestia - to czwarte królestwo, które będzie na ziemi, różne od wszystkich królestw; pochłonie ono całą ziemię, podepce ją i zetrze. [24] Dziesięć zaś rogów - z tego królestwa powstanie dziesięciu królów, po nich zaś inny powstanie, odmienny od poprzednich, i obali trzech królów. [25] Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu i wytracał świętych Najwyższego, będzie zamierzał zmienić czasy i Prawo, a święci będą wydani w jego ręce aż do czasu, czasów i połowy czasu. [26] Wtedy odbędzie się sąd i odbiorą mu władzę, by go zniszczyć i zniweczyć doszczętnie. [27] A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe. [28] Dotąd opis zdarzenia. Moje myśli przeraziły bardzo mnie, Daniela; zmieniłem się na twarzy, lecz zachowałem wydarzenie w sercu.

Rozdział 8

[1] W trzecim roku panowania króla Baltazara miałem widzenie, ja, Daniel, po tym, co ujrzałem poprzednio. [2] Gdy patrzałem podczas widzenia, zobaczyłem siebie w Suzie, w warowni, która leży w kraju Elam. Patrzałem w widzeniu i znalazłem się nad rzeką Ulaj. [3] Podniosłem oczy i spojrzałem, oto jeden baran stał nad rzeką; miał on dwa rogi, obydwa wysokie, jeden wyższy niż drugi, a wyższy wyrósł później. [4] Ujrzałem barana bodącego rogami ku zachodowi, północy i południu. Żadne ze zwierząt nie mogło mu sprostać ani nikt nie mógł uwolnić się z jego mocy. On zaś czynił, co chciał, i stawał się wielki. [5] Ja zaś patrzałem uważnie i oto od zachodu szedł kozioł po całej powierzchni ziemi, nie dotykając jej. Kozioł ten miał okazały róg między oczami. [6] Podszedł on aż do barana o dwóch rogach, którego widziałem stojąc nad rzeką, i rzucił się na niego z całą swą złością. [7] Zobaczyłem, jak on zbliżywszy się do barana rozzłościł się na niego, i uderzył barana, i złamał oba jego rogi. Baran nie miał siły, by mu stawić czoła. Powalił więc on go na ziemię i podeptał nogami, a nie było nikogo, kto by wyrwał barana z jego mocy. [8] Kozioł urósł niezmiernie, ale gdy był w pełni sił, wielki róg uległ złamaniu, a na jego miejscu wyrosły cztery inne - ku czterem stronom świata. [9] Z jednego z nich wyrósł inny, mały róg, i wzrastał nadmiernie ku południowi, ku wschodowi i ku wspaniałemu krajowi. [10] Wzniósł się on aż do wojska niebieskiego i strącił na ziemię część wojska oraz gwiazd i podeptał je. [11] Wielkością dosięgał on niemal Władcy wojska, odjął Mu wieczną ofiarę, obalił miejsce Jego przybytku [12] i Jego wojsko. Jako codzienną ofiarę składał występek i prawdę rzucił na ziemię; działał zaś skutecznie. [13] I usłyszałem, że gdy jeden ze świętych mówił, a drugi święty zapytał tego, który mówił: Jak długo potrwa widzenie: wieczna ofiara, zgubna nieprawość, przybytek i podeptane zastępy? [14] On zaś powiedział do niego: Jeszcze przez dwa tysiące trzysta wieczorów i poranków, następnie świątynia odzyska swoje prawa. [15] Gdy ja, Daniel, oglądałem widzenie i roztrząsałem jego znaczenie, oto stanął przede mną ktoś o wyglądzie mężczyzny, [16] i usłyszałem głos ludzki nad rzeką Ulaj, który wołał tymi słowami: Gabrielu, wyjaśnij mu widzenie! [17] Podszedł więc on do miejsca, gdzie stałem, a gdy przybył, przeraziłem się i padłem na twarz. I powiedział do mnie: Wiedz, człowieku, że widzenie odnosi się do czasów ostatecznych. [18] Gdy on ze mną rozmawiał, padłem oszołomiony twarzą ku ziemi, wtedy dotknął mnie, postawił mnie na nogi [19] i powiedział: Oto oznajmię ci, co ma nastąpić przy końcu gniewu, bo widzenie dotyczy końca czasów. [20] Baran, którego widziałeś z dwoma rogami, oznacza królów Medów i Persów. [21] Kozioł zaś - króla Jawanu, a wielki róg między jego oczami - pierwszego króla. [22] Róg zaś, który uległ złamaniu, i cztery rogi, co wyrosły na jego miejsce, to cztery królestwa, które powstaną z jego narodu, będą jednak pozbawione jego mocy. [23] A przy końcu ich panowania, gdy występni dopełnią swej miary, powstanie król o okrutnym obliczu, zdolny rozumieć rzeczy tajemne. [24] Jego moc będzie potężna, ale nie dzięki własnej sile. Będzie zamierzał rzeczy dziwne i dozna powodzenia w swych poczynaniach; obróci wniwecz potężnych i naród świętych. [25] Przy jego przebiegłości i knowanie będzie skuteczne w jego ręku. Stanie się on wyniosłym w sercu i niespodziane zgotuje zagładę wielu. Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu, lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony. [26] Widzenie zaś o wieczorach i rankach, jakie opowiedziano tobie, jest prawdziwe. Ty jednak widzenie okryj milczeniem, bo dotyczy ono dni odległych. [27] Wtedy mnie, Daniela, ogarnęła niemoc i chorowałem przez wiele dni. Następnie wstałem i załatwiałem sprawy królewskie; byłem jednak poruszony widzeniem, gdyż nie mogłem go zrozumieć.

Rozdział 9

[1] W pierwszym roku Dariusza z rodu Medów, syna Artakserksesa, sprawującego władzę nad królestwem chaldejskim, [2] w roku pierwszym jego panowania, ja, Daniel, dociekałem w Pismach liczby lat, które objawił Pan prorokowi Jeremiaszowi, że ma się dopełnić siedemdziesiąt lat spustoszenia Jerozolimy. [3] Zwróciłem więc twarz do Pana Boga, oddając się modlitwie i błaganiu w postach, pokucie i popiele. [4] I modliłem się do Pana, Boga mojego, wyznawałem i mówiłem: O Panie, Boże mój, wielki i straszliwy, który dochowujesz wiernie przymierza tym, co Ciebie kochają i przestrzegają Twoich przykazań. [5] Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, popełniliśmy nieprawość i zbuntowaliśmy się, odstąpiliśmy od Twoich przykazań. [6] Nie byliśmy posłuszni Twoim sługom, prorokom, którzy przemawiali w Twoim imieniu do naszych królów, do naszych przywódców, do naszych przodków i do całego narodu kraju. [7] U Ciebie, Panie, sprawiedliwość, a u nas wstyd na twarzach, jak to jest dziś u nas - mieszkańców Judy i Jerozolimy, i całego Izraela, u bliskich i dalekich, we wszystkich krajach, dokąd ich wypędziłeś z powodu niewierności, jaką Ci okazali. [8] Panie! Wstyd na twarzach u nas, u naszych królów, u naszych przywódców i u naszych ojców, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie. [9] Pan, Bóg nasz, zaś jest miłosierny i okazuje łaskawość, mimo że zbuntowaliśmy się przeciw Niemu [10] i nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego, by postępować według Jego wskazań, które nam dał przez swoje sługi, proroków. [11] Cały Izrael przekroczył Twoje Prawo i pobłądził, nie słuchając Twego głosu. Spadło na nas przekleństwo poparte przysięgą, które zostało zapisane w Prawie Mojżesza, sługi Bożego; zgrzeszyliśmy bowiem przeciw Niemu. [12] Spełnił więc swoje słowo, jakie wypowiedział przeciw nam i naszym władcom, którzy panowali nad nami, że sprowadzi na nas wielkie nieszczęście, jakiego nie było pod całym niebem, a jakie spadło na Jerozolimę. [13] Tak jak zostało napisane w Prawie Mojżesza, przyszło na nas całe to nieszczęście; nie przebłagaliśmy Pana, Boga naszego, odwracając się od naszych występków i nabywając znajomości Twej prawdy. [14] Czuwał więc Pan nad nieszczęściem i sprowadził je na nas, bo Pan, Bóg nasz, jest sprawiedliwy we wszystkich swych poczynaniach, my zaś nie usłuchaliśmy Jego głosu. [15] A teraz, Panie, Boże nasz, który wyprowadziłeś swój naród z ziemi egipskiej mocną ręką, zyskując sobie imię, jak to jest dziś: zgrzeszyliśmy i popełniliśmy nieprawość. [16] Panie, według Twojego miłosierdzia, niech ustanie Twój zapalczywy gniew nad Twoim miastem, Jerozolimą, nad Twoją świętą górą. Bo z powodu naszych grzechów i przewinień naszych przodków stała się Jerozolima i Twój naród przedmiotem szyderstwa u wszystkich wokół nas. [17] Teraz zaś, Boże nasz, wysłuchaj modlitwy Twojego sługi i jego błagań i rozjaśnij swe oblicze nad świątynią, która leży zniszczona - ze względu na Ciebie, Panie! [18] Nakłoń, mój Boże, swego ucha i wysłuchaj! Otwórz swe oczy i zobacz nasze spustoszenie i miasto, nad którym wzywano Twego imienia. Albowiem zanosimy swe modlitwy do Ciebie, opierając się nie na naszej sprawiedliwości, ale ufni w Twoje wielkie miłosierdzie. [19] Usłysz, Panie! Odpuść, Panie! Panie, miej na uwadze i działaj niezwłocznie, przez wzgląd na siebie samego, mój Boże! Bo Twojego imienia wzywano nad Twym miastem i nad Twym narodem. [20] Gdy jeszcze mówiłem i modliłem się, wyznając grzechy swoje, swojego narodu, Izraela, i składając przed Panem, Bogiem moim, swe błagania za świętą górę mojego Boga, [21] gdy więc jeszcze wymawiałem słowa modlitwy, mąż Gabriel, którego spostrzegłem przedtem, przybył do mnie lecąc pospiesznie około czasu wieczornej ofiary. [22] Przybył, rozmawiał ze mną i powiedział: Danielu, wyszedłem teraz, by ci dać całkowite zrozumienie. [23] Gdy zacząłeś swe błagalne modlitwy, wypowiedziano słowo, ja zaś przybyłem, by ci je oznajmić. Ty jesteś bowiem mężem umiłowanym. Przeniknij więc słowo i zrozum widzenie: [24] Ustalono siedemdziesiąt tygodni nad twoim narodem i twoim świętym miastem, by położyć kres nieprawości, grzech obłożyć pieczęcią i odpokutować występek, a wprowadzić wieczną sprawiedliwość, przypieczętować widzenie i proroka i namaścić to, co najświętsze. [25] Ty zaś wiedz i rozumiej: Od chwili, kiedy wypowiedziano

słowo, że nastąpi powrót i zostanie odbudowana Jerozolima, do Władcy-Pomazańca - siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie; zostaną odbudowane dziedziniec i wał, w czasach jednak pełnych ucisku. [26] A po sześćdziesięciu dwóch tygodniach Pomazaniec zostanie zgładzony i nie będzie dla niego... Miasto zaś i świątynia zginie wraz z wodzem, który nadejdzie. Koniec jego nastąpi wśród powodzi, i do końca wojny potrwają zamierzone spustoszenia. [27] Utrwali on przymierzedla wielu przez jeden tydzień. A około połowy tygodnia ustanie ofiara krwawa i ofiara z pokarmów. Na skrzydle zaś świątyni będzie ohyda ziejąca pustką i przetrwa aż do końca, do czasu ustalonego na spustoszenie.

Rozdział 10

[1] W trzecim roku panowania króla perskiego, Cyrusa, Danielowi, któremu nadano imię Belteszassar, zostało objawione słowo, słowo niezawodne: wielka wojna. On przeniknął słowo i zrozumiał widzenie. [2] W tamtych czasach spędziłem ja, Daniel, całe trzy tygodnie w smutku. [3] Nie jadłem wybornych potraw, nie brałem do ust ani mięsa, ani wina, nie namaszczałem się też aż do końca trzech tygodni. [4] Dnia dwudziestego czwartego pierwszego miesiąca, gdy znajdowałem się nad brzegiem Wielkiej Rzeki, to jest nad Tygrysem, [5] podniosłem oczy i patrzałem: Oto stał pewien człowiek ubrany w lniane szaty, a jego biodra były przepasane czystym złotem, [6] a ciało zaś jego było podobne do tarsziszu, jego oblicze do blasku błyskawicy, oczy jego były jak pochodnie ogniste, jego ramiona i nogi jak błysk polerowanej miedzi, a jego głos jak głos tłumu. [7] Ja, Daniel, oglądałem tylko sam widzenie, a ludzie, którzy byli ze mną, nie oglądali widzenia, ogarnęło ich jednak wielkie przerażenie, tak że uciekli, by się ukryć. [8] Tylko ja sam pozostałem, by oglądać to wielkie widzenie, lecz nie miałem siły, zmieniłem się na twarzy, opuściła mnie moc. [9] Wtedy usłyszałem dźwięk jego słów, i na dźwięk jego słów upadłem oszołomiony twarzą ku ziemi. [10] Ale oto dotknęła mnie ręka i wprawiła w drżenie moje kolana i dłonie moich rąk. [11] I rzekł do mnie: Danielu, mężu umiłowany! Uważaj na słowa, które mówię, i wstań, ponieważ teraz wysłano mnie do ciebie. Gdy on mówił do mnie te słowa, drżąc powstałem. [12] Powiedział więc do mnie: Nie bój się, Danielu! Od pierwszego bowiem dnia, kiedy starałeś się usilnie zrozumieć i upokorzyć przed Bogiem, słowa twoje zostały wysłuchane; ja zaś przybyłem z powodu twoich słów. [13] Lecz książę królestwa Persów sprzeciwiał mi się przez dwadzieścia jeden dni. Wtedy przybył mi z pomocą Michał, jeden z pierwszych książąt. Pozostawiłem go tam przy królach Persów. [14] Przyszedłem, by udzielić ci zrozumienia tego, co spotka twój naród przy końcu dni; bo to widzenie odnosi się do tych dni. [15] Gdy on jeszcze mówił do mnie te słowa, padłem twarzą ku ziemi i oniemiałem. [16] A oto jakby postać ludzka dotknęła moich warg. Otworzyłem więc usta i mówiłem do tego, który stał przede mną: Panie mój, od tego widzenia ogarnęły mnie boleści i opadłem z sił. [17] Jakże więc może taki sługa mojego pana mówić tu z panem moim, skoro nie ma teraz siły i oddech we mnie ustaje? [18] Powtórnie dotknął mnie ten, który podobny był do człowieka, umacniając mnie! [19] Potem powiedział: Nie lękaj się, mężu umiłowany! Pokój tobie! Bądź pełen mocy! Gdy on jeszcze rozmawiał ze mną, nabrałem sił, mówiąc: Niech mój pan mówi, bo mnie wzmocniłeś. [20a] I powiedział: Czy wiesz, dlaczego przyszedłem do ciebie? Jednak oznajmię tobie to, co zostało napisane w Księdze Prawdy. [20b] Teraz muszę znów walczyć z księciem Persów, a gdy skończę, wówczas nadejdzie książę Jawanu. [21b] Nikt zaś nie może mi skutecznie pomóc przeciw nim z wyjątkiem waszego księcia Michała,

Rozdział 11

[1] który stoi począwszy od pierwszego roku panowania Dariusza Meda jako wzmocnienie dla mnie i obrona. [2] Teraz oznajmię tobie prawdę. Powstanie jeszcze trzech królów w Persji, a czwarty zdobędzie większe bogactwa niż wszyscy, A gdy stanie się potężny z powodu swego bogactwa, poderwie wszystkich przeciw królestwu Jawanu. [3] Wtedy wystąpi potężny król i będzie panował nad wielkim królestwem, postępując według swego upodobania. [4] Gdy tylko on wystąpi, jego państwo upadnie i zostanie podzielone na cztery wiatry nieba, jednak nie między jego potomków. Nie będą nim rządzić, tak jak on rządził, ponieważ jego królestwo zostanie zniszczone i przypadnie w udziale nie im, lecz innym. [5] A król z południa wzrośnie w potęgę, lecz jeden z jego książąt przewyższy go siłą i zapanuje nad państwem większym niż jego własne. [6] Po kilku latach połączą się oni, i córka króla południa przybędzie do króla północy, by zaprowadzić zgodę. Lecz moc jego ramienia nie będzie trwała, a jego potomstwo nie utrzyma się. Zostaną wydani, ona, ci, którzy ją popierają, jej dziecko i ten, co się nim opiekuje. W owych czasach [7] powstanie na jego miejsce odrośl z jej korzenia i wyruszy przeciw wojsku, wkroczy do twierdzy króla północy, będzie rządził nimi i wzrośnie w potęgę. [8] Zabierze także do Egiptu ich bogów wraz z ich podobiznami, wraz z ich drogocennymi przedmiotami oraz srebro i złoto. Następnie odstąpi od króla północy na szereg lat. [9] Ten zaś wkroczy do państwa króla południa, lecz wróci do swego kraju. [10] Jego synowie uzbroją się i zgromadzą wielkie mnóstwo wojska. On zaś nadejdzie z siłą, zaleje i poczyni postępy; powstanie i dotrze aż do jego twierdzy. [11] Król zaś południa zawrze gniewem i wyruszy, by walczyć z królem północy, który przeciwstawi mu wielkie mnóstwo; jednak mnóstwo to wpadnie w jego ręce. [12] Mnóstwo to zostanie zniszczone, serce zaś króla pychą się uniesie. Powali dziesiątki tysięcy, lecz nie umocni się. [13] I znów powstanie król północy i wystawi większe mnóstwo niż poprzedni, i gdy nadejdzie kres czasów, wyruszy z mocą i wielkim wojskiem oraz taborem. [14] W owych czasach wielu wystąpi przeciw królowi południa. Synowie zaś gwałtowników twego ludu powstaną, by wypełnić widzenie, ale upadną. [15] A król północy nadciągnie i usypie wał, i zdobędzie warowne miasto. Siły zaś południa nie wytrzymają, a naród jego wybrany nie będzie miał siły, by stawić opór. [16] Tego zaś, który wyjdzie przeciw niemu, traktować będzie według swej woli i nikt nie zdoła mu się przeciwstawić; utrzyma się we wspaniałym kraju, a ręka jego posieje spustoszenie. [17] I będzie się usilnie starał zdobyć całe jego królestwo; potem uczyni z nim zgodę, dając mu jedną z kobiet, by je zniszczyć. Ale nie dokona tego ani mu się to nie uda. [18] Zwróci więc swój wzrok ku wyspom i zdobędzie ich wiele. Ale pewien wódz położy kres zniewadze mu wyrządzonej, tak że tamten nie będzie mógł mu odpowiedzieć zniewagą. [19] Zwróci swój wzrok ku twierdzom swego kraju; zachwieje się jednak, upadnie i zniknie zupełnie. [20] Na jego miejsce wystąpi ten, co pośle poborcę daniny do pięknego królestwa, ale po kilku dniach zostanie obalony, choć nie publicznie ani w wyniku wojny. [21] Po nim zaś wystąpi ten, którym wzgardzono i nie dano mu królewskiej godności. Nadejdzie potajemnie i przez intrygi opanuje królestwo. [22] Wojsko poniesie porażkę, a także i książę sprzymierzony. [23] Od chwili zawarcia przymierza z nim będzie postępował zdradliwie, nadejdzie i okaże się silnym wśród garstki ludzi. [24] Niespodzianie wkroczy do najbogatszych krainy i będzie czynił to, czego nie czynił jego ojciec ani przodkowie. Łupy, zdobycze i mienie rozdzieli między nich. Będzie obmyślał plany przeciw warowniom, ale do czasu. [25] Będzie pobudzał swą siłę i serce przeciw królowi południa z wielką mocą. Król zaś południa będzie się zbroił na wojnę, zbierając wielkie i potężne wojsko, ale nie zazna powodzenia, ponieważ będą knuć złe zamysły przeciw niemu. [26] Ci, którzy jedli z jego stołu, zmiażdżą go, wojsko zaś jego ulegnie rozproszeniu i wielu padnie zabitych. [27] Obaj zaś królowie, mając serca skłonne ku złemu, przy jednym stole będą mówić kłamstwo, nie osiągną jednak nic, ponieważ nie nadszedł jeszcze kres ustalonego czasu. [28] Powróci więc on do swego kraju z wielkim łupem, a jego serce będzie przeciwne świętemu przymierzu; będzie działał i

wróci do swego kraju. [29] Gdy nadejdzie czas, wkroczy znów do kraju południowego, lecz nie powiedzie mu się drugim razem, tak jak poprzednio. [30] Wystąpią przeciw niemu kittejskie okręty; popadnie w rozterkę i zawróci, pełen gniewu przeciw świętemu przymierzu. I znów zwróci uwagę na tych, co opuścili święte przymierze. [31] Wojsko jego wystąpi, by zbezcześcić świątynię-twierdzę, wstrzymają stałą ofiarę i uczynią tam ohydę ziejącą pustką. [32] Tych zaś, co przestępują przymierze, nakłoni do przewrotności pochlebstwami; jednak ludzie, którzy znają swego Boga, wytrwają i będą działali. [33] Mędrcy spośród ludu pouczą wielu, polegną jednakże od miecza i ognia, w więzieniach i przez łupiestwa - do pewnego czasu. [34] Gdy oni będą upadać, nieliczni pospieszą im z pomocą, a wielu przyłączy się do nich podstępnie. [35] Spośród mędrców niektórzy upadną, by dokonało się wśród nich oczyszczenie, obmycie i wybielenie na czas ostateczny - jest bowiem jeszcze czas do kresu. [36] Król będzie działał według swego upodobania; uczyni się wyniosłym i będzie się wywyższał ponad wszystkich bogów. Przeciw Bogu będzie mówił rzeczy dziwne i dozna powodzenia aż się wypełni gniew, bowiem to, co zostało postanowione, dokona się. [37] Nie będzie czcił bogów swoich przodków; ani ulubieńca kobiet, ani żadnego innego boga nie będzie poważał. Wobec wszystkich będzie okazywał się wielki. [38] Zamiast tego będzie czcił boga twierdz; boga, którego nie znali jego przodkowie, będzie czcił złotem i srebrem, drogimi kamieniami i kosztownościami. [39] Wystąpi przeciw warownym zamkom z obcym bogiem; tych zaś, którzy go uznają, obdarzy zaszczytem, czyniąc ich władcami nad wieloma, a jako zapłatę będzie rozdzielał ziemię. [40] A w czasie ostatnim zetrze się z nim król południa. Król północy uderzy na niego rydwanami, jazdą i licznymi okrętami. Wkroczy do krajów, zaleje je i przejdzie. [41] Wkroczy następnie do wspaniałego kraju, a wielu polegnie. Te tylko kraje ujdą jego ręki: Edom, Moab i główna część Ammonitów. [42] Wyciągnie zaś rękę po kraje: nie zdoła ujść ziemia egipska. [43] Opanuje skarby złota i srebra oraz wszystkie kosztowności egipskie; Libijczycy i Kuszyci będą szli za nim. [44] Wieści ze wschodu i północy napełnią go przerażeniem; wyprawi się więc z wielkim gniewem, by wielu zgładzić i zgubić. [45] Rozbije namioty swojej kwatery między morzem i górą świętej wspaniałości. Dojdzie do swego końca, ale nikt mu nie przyjdzie z pomocą.

Rozdział 12

[1] W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia: ci wszyscy, którzy zapisani są w księdze. [2] Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie. [3] Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze. [4] Ty jednak, Danielu, ukryj słowa i zapieczętuj księgę aż do czasów ostatecznych. Wielu będzie dociekało, by pomnożyła się wiedza. [5] Wtedy ja, Daniel, ujrzałem, jak dwóch innych ludzi stało, jeden na brzegu po tej stronie rzeki, drugi na brzegu po tamtej stronie rzeki. [6] Powiedziałem do męża ubranego w lniane szaty i znajdującego się nad wodami rzeki: Jak długo jeszcze do końca tych przedziwnych rzeczy? [7] I usłyszałem męża ubranego w lniane szaty i znajdującego się nad wodami rzeki. Podniósł on prawą i lewą rękę do nieba i przysiągł na Wiecznie Żyjącego: Do czasu, czasów i połowy czasu. To wszystko dokona się, kiedy dobiegnie końca moc niszczyciela świętego narodu. [8] Ja wprawdzie usłyszałem, lecz nie zrozumiałem; powiedziałem więc: Panie, jaki będzie ostateczny koniec tego? [9] On zaś odpowiedział: Idź, Danielu, bo słowa zostały ukryte i obłożone pieczęciami aż do końca czasu. [10] Wielu ulegnie oczyszczeniu, wybieleniu, wypróbowaniu, ale przewrotni będą postępować przewrotnie i żaden z przewrotnych nie zrozumie tego, lecz roztropni zrozumieją. [11] A od czasu, gdy zostanie zniesiona codzienna ofiara, zapanuje ohyda ziejąca pustką, upłynie tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni. [12] Szczęśliwy ten, który wytrwa i doczeka tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni. [13] Ty zaś idź i zażywaj spoczynku, a powstaniesz, by otrzymać swój los przy końcu dni.

Rozdział 13

[1] W Babilonie mieszkał pewien mąż, imieniem Joakim. [2] Wziął on żonę imieniem Zuzanna, córkę Chilkiasza; była ona bardzo piękna i bogobojna. [3] Rodzice jej byli sprawiedliwi i wychowali swą córkę zgodnie z Prawem Mojżesza. [4] Joakim zaś był bardzo bogaty i posiadał ogród przyległy do swego domu. Przychodziło do niego wielu Żydów, ponieważ odznaczał się większą powagą niż inni. [5] W tym roku wybrano spośród ludu dwóch starców na sędziów. Należeli oni do tych, o których powiedział Pan: Wyszła nieprawość spośród sędziów-starców z Babilonu, którzy uchodzili tylko za kierowników narodu. [6] Ludzie ci bywali często w domu Joakima, a wszyscy ci, którzy prowadzili spór sądowy, przychodzili do nich. [7] Gdy zaś koło południa odchodzili ludzie, Zuzanna udawała się na przechadzkę po ogrodzie swego męża. [8] Obaj starcy widywali ją codziennie, gdy udawała się na przechadzkę, i zaczęli jej pożądać. [9] Zatracili swój rozsądek i odwrócili swe oczy, zaniedbując spoglądania ku Niebu i zapominając o sprawiedliwych sądach. [10] Obaj zostali opanowani tym pożądaniem, ale ukrywali wzajemnie przed sobą tę udrękę; [11] wstydzili się bowiem przyznać do swego pożądania, by z nią obcować. [12] Tak więc codziennie starali się usilnie ją zobaczyć. [13] Pewnego razu powiedział jeden do drugiego: Wracajmy do domu, bo już pora obiadowa. Rozeszli się więc każdy w swoją stronę. [14] Obaj jednak zawrócili z drogi i spotkali się na tym samym miejscu. Dopytując się wzajemnie o przyczynę powrotu, przyznali się do swej żądzy. Wtedy omówili wspólnie porę, kiedy będą mogli Zuzannę spotkać samą. [15] Oczekiwali więc sposobności. Pewnego dnia wyszła Zuzanna jak w poprzednich dniach jedynie w towarzystwie dwóch dziewcząt, chcąc się wykąpać w ogrodzie; był bowiem upał. [16] Nie było tam nikogo z wyjątkiem dwóch starców, którzy z ukrycia jej się przyglądali. [17] Powiedziała do dziewcząt: Przynieście mi olejek i wonności, a drzwi ogrodu zamknijcie, abym się mogła wykąpać. [18] Uczyniły, jak powiedziała, i zamknąwszy drzwi ogrodu, wyszły bocznymi drzwiami, by przynieść to, co im rozkazano. Nie dostrzegły zaś starców, ponieważ się ukryli. [19] Gdy tylko dziewczęta odeszły, obaj starcy powstali i podbiegli do niej [20] mówiąc: Oto drzwi ogrodu są zamknięte i nikt nas nie widzi, my zaś pożądamy ciebie. Toteż zgódź się obcować z nami! [21] W przeciwnym razie zaświadczymy przeciw tobie, że był z tobą młodzieniec i dlatego odesłałaś od siebie dziewczęta. [22] Westchnęła Zuzanna i powiedziała: Jestem w trudnym ze wszystkich stron położeniu. Jeżeli to uczynię, zasługuję na śmierć; jeżeli zaś nie uczynię, nie ujdę waszych rąk. [23] Wolę jednak niewinna wpaść w wasze ręce, niż zgrzeszyć wobec Pana. [24] Zawołała więc Zuzanna bardzo głośno; krzyknęli także dwaj starcy przeciw niej. [25] Jeden z nich pobiegł otworzyć drzwi ogrodu. [26] Gdy domownicy usłyszeli krzyk w ogrodzie, pobiegli przez boczne drzwi, by zobaczyć, co się jej stało. [27] Skoro starcy, opowiedzieli swoje, słudzy zmieszali się bardzo; nigdy bowiem nie mówiono takich rzeczy o Zuzannie. [28] Następnego dnia, gdy zebrał się lud u jej męża Joakima, przybyli dwaj starcy pełni niegodziwych zamiarów przeciw Zuzannie, by ją wydać na śmierć. [29] Powiedzieli więc do ludu: Poślijcie po Zuzannę, córkę Chilkiasza, która jest żoną Joakima. Zawołano ją. [30] Przyszła więc ze swymi rodzicami, dziećmi i wszystkimi swymi krewnymi. [31] Była zaś Zuzanna delikatna i bardzo piękna. [32] Ponieważ była zasłonięta, przeniewiercy kazali jej zdjąć zasłonę, by nasycić się jej pięknością. [33] Wszyscy jej bliscy oraz ci, którzy ją widzieli, płakali. [34] Dwaj sędziowie powstawszy włożyli ręce na jej głowę. [35] Ona zaś płacząc spoglądała ku niebu, bo serce jej było pełne ufności w Panu. [36] Starcy powiedzieli: Gdy przechadzaliśmy się sami w ogrodzie, ona wyszła wraz z dwoma dziewczętami, zamknęła drzwi ogrodu i odesłała dziewczęta. [37] Przyszedł zaś do niej młodzieniec, który był ukryty, i położył się z nią. [38] Znajdując się na krańcu ogrodu i widząc nieprawość podbiegliśmy do nich. [39] Widzieliśmy ich razem, ale jego nie mogliśmy pochwycić, bo był silniejszy od nas, i otworzywszy drzwi rzucił się do ucieczki. [40] Gdy zaś pochwyciliśmy ją pytając, kim był młodzieniec, [41] nie chciała nam powiedzieć. Takie jest nasze oskarżenie. Zgromadzenie dało im wiarę jako starszym ludu i sędziom. Skazano ją

na karę śmierci. [42] Wtedy Zuzanna zawołała donośnym głosem: Wiekuisty Boże, który poznajesz to, co jest ukryte, i wiesz wszystko, zanim się stanie. [43] Ty wiesz, że złożyli fałszywe oskarżenie przeciw mnie. Oto umieram, chociaż nie uczyniłam nic z tego, o co mię ci złośliwie obwiniają. [44] A Pan wysłuchał jej głosu. [45] Gdy ją prowadzono na stracenie, wzbudził Bóg świętego ducha w młodzieńcu imieniem Daniel. [46] Zawołał on donośnym głosem: Jestem czysty od jej krwi! [47] Cały zaś lud zwrócił się do niego, mówiąc: Co oznacza to słowo, które wypowiedziałeś? [48] On zaś powstawszy wśród nich powiedział: Czy tak bardzo jesteście nierozumni, synowie Izraela, że skazujecie córkę izraelską bez dochodzenia i pewności? [49] Wróćcie do sądu, bo ci ją fałszywie obwinili. [50] Cały lud powrócił śpiesznie. Starsi zaś powiedzieli: Usiądź tu wśród nas i wyjaśnij nam, bo tobie dał Bóg przywilej starszeństwa. [51] Daniel powiedział do nich: Oddzielcie ich, jednego daleko od drugiego, a osądzę ich. [52] Gdy zaś zostali oddzieleni od siebie, zawołał jednego z nich i powiedział do niego. Zestarzałeś się w przewrotności, a teraz wychodzą na jaw twe grzechy, jakie poprzednio popełniałeś, [53] wydając niesprawiedliwe wyroki. Potępiałeś niewinnych i uwalniałeś winnych, chociaż Pan powiedział: Nie przyczynisz się do śmierci niewinnego i sprawiedliwego. [54] Teraz więc, jeśli ją rzeczywiście widziałeś, powiedz, pod jakim drzewem widziałeś ich obcujących ze sobą? On zaś powiedział: Pod lentyszkiem. [55] Daniel odrzekł: Dobrze! Skłamałeś na swą własną zgubę. Już bowiem anioł Boży otrzymał od Boga wyrok na ciebie, by cię rozedrzeć na dwoje. [56] Odesławszy go rozkazał przyprowadzić drugiego i powiedział do niego: Potomku kananejski a nie judzki, piękność sprowadziła cię na bezdroża, a żądza uczyniła twe serce przewrotnym. [57] Tak postępowaliście z córkami izraelskimi, one zaś bojąc się obcowały z wami. Córka judzka jednak nie zgodziła się na waszą nieprawość. [58] Powiedz mi więc teraz, pod jakim drzewem spotkałeś ich obcujących ze sobą? On zaś powiedział: Pod dębem. [59] Wtedy Daniel powiedział do niego: Dobrze! Skłamałeś i ty na swoją własną zgubę. Czeka bowiem anioł Boży z mieczem w ręku, by rozciąć cię na dwoje, by was wytępić. [60] Całe zgromadzenie zawołało głośno i wychwalało Boga, że ocala tych, co pokładają w Nim nadzieję. [61] Zwrócili się następnie przeciw obu starcom, ponieważ Daniel wykazał na podstawie ich własnych słów nieprawdziwość oskarżenia. Postąpiono z nimi według miary zła, wyrządzonego przez nich bliźnim, [62] zabijając ich według Prawa Mojżeszowego. W dniu tym ocalono niewinną krew. [63] Chilkiasz zaś i jego żona wychwalali Boga z powodu swej córki Zuzanny; czynili to wraz z jej mężem Joakimem i wszystkimi krewnymi, ponieważ nie znaleziono w niej nic hańbiącego. [64] A Daniel od tego dnia i na przyszłość zasłynął wśród ludu jako wielki.

Rozdział 14

[1] Król Astiages połączył się ze swymi przodkami, a panowanie objął Pers Cyrus. [2] Daniel był zaufanym króla i przewyższał znaczeniem wszystkich jego przyjaciół. [3] Babilończycy zaś czcili bożka imieniem Bel; składano mu co dzień dwanaście miar najczystszej mąki, czterdzieści owiec i sześć stągwi wina. [4] Czcił go też król i udawał się codziennie, by mu oddawać pokłon. Daniel zaś czcił swojego Boga. [5] Powiedział do niego król: Dlaczego nie oddajesz pokłonu Belowi? On zaś odrzekł: Bo nie oddaję czci bożkom uczynionym rękami, lecz Bogu żyjącemu, który stworzył niebo i ziemię oraz sprawuje władzę nad wszystkimi istotami. [6] Powiedział mu więc król: Uważasz, że Bel nie jest bogiem żyjącym? Czy nie wiesz, ile zjada i wypija codziennie? [7] Daniel odpowiedział z uśmiechem: Nie łudź się, królu! Jest on w środku z gliny, a na wierzchu z miedzi i nigdy nie jadł ani nie pił. [8] Rozgniewany król wezwał swych kapłanów i powiedział do nich: Jeśli mi nie powiecie, kto zjada te ofiary, umrzecie. Jeśli zaś udowodnicie, że Bel je zjada, umrze Daniel, bo zbluźnił Belowi. [9] Wtedy Daniel powiedział do króla: Niech się stanie, jak powiedziałeś. Kapłanów zaś było siedemdziesięciu, nie licząc kobiet i dzieci. [10] Udał się więc król z Danielem do świątyni Bela. [11] Kapłani Bela powiedzieli: Oto my odchodzimy, ty zaś, królu, przygotuj pożywienie, zmieszaj wino i postaw. Następnie zamknij drzwi i opieczętuj swym sygnetem. Gdy przyjdziesz rano i nie stwierdzisz, że Bel spożył wszystko, umrzemy my, w przeciwnym zaś razie niech umrze Daniel, który nas oczernił. [12] Nie niepokoili się oni, ponieważ zrobili pod stołem ofiarnym tajemne wejście, którym stale wchodzili i zjadali wszystko. [13] Gdy więc oni wyszli, przygotował król pożywienie dla Bela. [14] A Daniel polecił sługom przynieść popiół i rozsypać po całej świątyni w obecności samego tylko króla. Wyszedłszy zamknęli drzwi i zapieczętowali królewskim sygnetem, i oddalili się. [15] Kapłani zaś przyszli jak zwykle nocą wraz z żonami i swymi dziećmi, zjedli wszystko i wypili. [16] Król wstał o świcie i Daniel wraz z nim. [17] Król powiedział: Danielu, czy pieczęcie są nienaruszone? On zaś odrzekł: Są nienaruszone, królu! [18] Gdy tylko otworzono drzwi, spojrzał król na stół ofiarny i zawołał bardzo głośno: Jesteś wielki, Belu, i nie ma w tobie najmniejszej zdrady. [19] Daniel jednak uśmiechnął się i powstrzymał króla od wejścia do wnętrza, mówiąc: Spójrz, tylko na posadzkę i zobacz, czyje to są ślady? [20] Król zaś powiedział: Widzę ślady mężczyzn, kobiet i dzieci. [21] Wtedy rozgniewany król kazał pochwycić kapłanów, żony ich i dzieci, i pokazali mu tajemne wejście, przez które wchodzili i spożywali to, co było na stole. [22] Król więc kazał ich zabić, Bela zaś wydał Danielowi, który go zniszczył wraz z jego świątynią. [23] Był wielki wąż i czcili go Babilończycy. [24] Król zaś powiedział do Daniela: Nie możesz już powiedzieć, że to nie jest bóg żyjący; i oddawał mu pokłon. [25] Daniel odpowiedział: Panu, mojemu Bogu, będę oddawał pokłon, bo On jest Bogiem żywym. Ty zaś, królu, daj mi upoważnienie, a zabiję węża bez pomocy miecza i pałki. [26] I powiedział król: Daję ci je. [27] Wziął więc Daniel smołę, łój i włosie i ugniótł z nich placki, wrzucając do paszczy węża. Po zjedzeniu ich wąż pękł, on zaś rzekł: Zobaczcie, co czciliście. [28] Gdy usłyszeli o tym Babilończycy, ogarnęło ich wielkie oburzenie i zgromadzili się przeciw królowi, mówiąc: Król stał się Żydem. Bela pozwolił rozbić, węża zabić, a kapłanów pomordować. [29] Poszedłszy do króla powiedzieli: Wydaj nam Daniela, w przeciwnym razie zabijemy ciebie i twoich domowników. [30] Spostrzegł król, że nastają bardzo na niego, i z konieczności wydał im Daniela. [31] Ci zaś wrzucili go do jamy lwów, gdzie przebywał przez sześć dni. [32] Było zaś w jamie siedem lwów i dawano im dwa ciała ludzkie i dwie owce dziennie. Wówczas jednak nie dano im nic, by pożarły Daniela. [33] W Judei zaś był prorok Habakuk. Przygotował on polewkę i rozdrobił chleb w naczyniu, i poszedł na pole, by zanieść to żniwiarzom. [34] Anioł Pański odezwał się do Habakuka: Zanieś posiłek, jaki masz, Danielowi do Babilonu, do jamy lwów. [35] Habakuk odpowiedział: Panie, nie widziałem nigdy Babilonu ani nie znam jamy lwów. [36] Ujął go więc anioł za wierzch głowy i niosąc za włosy jego głowy przeniósł go do Babilonu na skraj jamy z prędkością wiatru. [37] Zawołał

Habakuk: Danielu, Danielu! Weź posiłek, który ci Bóg przysyła. [38] Daniel zaś powiedział: Boże, pamiętałeś o mnie i nie opuściłeś tych, którzy Cię kochają. [39] Powstawszy zaś Daniel jadł. Anioł Boży przeniósł natychmiast Habakuka w poprzednie miejsce. [40] A król przyszedł siódmego dnia, by opłakiwać Daniela. Przyszedł więc do jamy i ujrzał Daniela siedzącego. [41] Wtedy zawołał donośnym głosem: Wielkim jesteś, Panie, Boże Daniela, i nie ma żadnego boga prócz Ciebie! [42] Polecił go wydobyć, tych zaś, którzy chcieli jego zguby, kazał wrzucić do jaskini. Zostali oni natychmiast w jego obecności pożarci.

Księga Ozeasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14

Rozdział 1

[1] Słowo Pańskie skierowane do Ozeasza, syna Beeriego, za dni królów judzkich: Ozjasza, Jotama, Achaza i Ezechiasza oraz króla izraelskiego Jeroboama, syna Joasza. [2] Gdy rozpoczął Pan przemawiać przez Ozeasza, rzekł do niego: Idź, a weź za żonę kobietę, co uprawia nierząd, i [bądź ojcem] dzieci nierządu; kraj bowiem uprawiając nierząd - odwraca się od Pana. [3] Poszedł więc i wziął za żonę Gomer, córkę Diblaima, a ta poczęła i urodziła mu syna. [4] I rzekł Pan do niego: Nadaj mu imię Jizreel, bo niewiele czasu upłynie, a pomszczę na domu Jehu krwawe zbrodnie w Jizreel i kres położę królestwu domu Izraela. [5] W owym dniu złamię łuk Izraela na równinie Jizreel. [6] Poczęła znowu i porodziła córkę. Rzekł do niego [Pan]: Nadaj jej imię Lo-Ruchama - bo domowi Izraela nie okażę już więcej litości ani im nie przebaczę. [7] Domowi jednak Judy okażę swą litość, znajdą ratunek we mnie, w Panu, Bogu swoim. Nie ocalę ich jednak przy pomocy łuku i miecza ani też wojny, koni czy jeźdźców. [8] Gdy przestała karmić córkę - Lo-Ruchama - poczęła znowu i porodziła syna. [9] Rzekł Pan: Nadaj mu imię Lo-Ammi, bo wy nie jesteście mym ludem, a Ja nie jestem waszym Bogiem.

Rozdział 2

[1] Liczba synów Izraela będzie jak piasek nadmorski, którego nie można zmierzyć i nie można zliczyć. A zamiast ich nazywać: Lud nie mój, będą im mówić: Dzieci żyjącego Boga. [2] Złączą się wówczas synowie Judy z synami Izraela i ustanowią sobie jedną głowę; z [całego] kraju się zbiorą, bo wielki będzie dzień Jizreel. [3] Mówcie do braci swoich: Mój lud, a do swych sióstr: Umiłowana. [4] Spór prowadźcie z waszą matką, prowadźcie spór! Ona bowiem już nie jest moją żoną, a Ja już nie jestem jej mężem. Winna usunąć znaki nierządu ze swej twarzy i spośród swych piersi ozdoby cudzołożnicy. [5] W przeciwnym razie - obnażę ją zupełnie i stanie się taką jak w dzień swych urodzin; uczynię ją podobną do pustyni, sprawię, że będzie jak ziemia wyschnięta, że zginie śmiercią z pragnienia. [6] Dzieciom jej nie okażę litości, bo są to dzieci nieprawe. [7] Matka ich bowiem uprawiała nierząd, okryła się hańbą ta, co je poczęła; mówiła bowiem: Pobiegnę za swymi kochankami, co chleb mi dają i wodę, wełnę, len, oliwę i napój. [8] Dlatego zamknę jej drogę cierniami i murem otoczę, tak że nie znajdzie swych ścieżek. [9] Za kochankami swymi pobiegnie, ale ich nie dogoni; pocznie ich szukać, ale nie znajdzie. Wtedy powie: Pójdę i wrócę do mego męża pierwszego, bo wówczas lepiej mi było niż teraz. [10] Zapomniała już o tym, że to Ja właśnie dałem jej zboże, moszcz, świeżą oliwę, <że nie skąpiłem srebra ni złota, z którego czyniono Baala>. [11] Dlatego wrócę i zabiorę swoje zboże w odpowiedniej chwili i swój moszcz we właściwej porze, odejmę moją wełnę i len, co miały okryć jej nagość. [12] Potem obnażę ją przed oczami kochanków, i nikt jej nie wyrwie Mi z ręki. [13] Położę kres wszystkim jej zabawom, świętom, dniom nowiu, szabatom i wszystkim uroczystym zebraniom. [14] Zniszczę jej winnice i sady figowe, o których mówiła: Oto zapłata moja, jaką mi dali moi kochankowie. W gąszcz je obrócę i będą się nimi pasły polne zwierzęta. [15] Ześlę na nią karę za dni Baalów, gdy im paliła kadzidła, a zdobna w swe kolczyki i naszyjniki biegała za swymi kochankami, a o Mnie zapomniała <wyrocznia Pana>. [16] Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca. [17] Oddam jej znowu winnice, dolinę Akor uczynię bramą nadziei - i będzie Mi tam uległa jak za dni swej młodości, gdy wychodziła z egipskiego kraju. [18] I stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana - że nazwie Mnie: Mąż mój, a już nie powie: Mój Baal. [19] Usunę z jej ust imiona Baalów i już nie będzie wymawiać ich imion. [20] W owym dniu zawrę z nią przymierze, ze zwierzem polnym i ptactwem powietrznym, i z tym, co pełza po ziemi. Łuk, miecz i wojnę wyniszczę z jej kraju, i pozwolę jej żyć bezpiecznie. [21] I poślubię cię sobie [znowu] na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. [22] Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana. [23] W owym dniu - wyrocznia Pana, odpowiem na pragnienia niebios, a one odpowiedzą na pragnienia ziemi; [24] ziemia zaś odpowie pragnieniu zboża, wina i oliwy; a one odpowiedzą pragnieniu Jizreel. [25] Rozsieję go po kraju, zlituję się nad Lo-Ruchamą, powiem do Lo-Ammi: Ludem moim jesteś, a on odpowie: Mój Boże!

Rozdział 3

[1] Pan rzekł do mnie: Pokochaj jeszcze raz kobietę, która innego kocha, łamiąc wiarę małżeńską. Tak miłuje Pan synów Izraela, choć się do bogów obcych zwracają i lubią placki z rodzynkami. [2] Nabyłem ją za piętnaście [syklów] srebrnych, za chomer i letek jęczmienia. [3] I rzekłem do niej: Przez wiele dnia będziesz u mnie, nie będziesz uprawiała nierządu, ani należała do <innego> mężczyzny, a ja się również nie zbliżę do ciebie. [4] Wiele dni bowiem synowie Izraela będą bez króla i bez zwierzchnika, bez ofiary i bez steli, bez efodu i posążków. [5] Lecz potem się nawrócą synowie Izraela i będą szukać Pana Boga swego i króla swego, Dawida; z drżeniem pospieszą do Pana, do Jego dóbr u kresu dni.

Rozdział 4

[1] Słuchajcie słowa Pana, synowie Izraela, On bowiem spór wiedzie z mieszkańcami kraju, gdyż zaginęły wierność i miłość i znajomość Boga na ziemi. [2] Przeklinają, kłamią, mordują i kradną, cudzołożą, popełniają gwałty, a zbrodnia idzie za zbrodnią. [3] Dlatego kraj jest okryty żałobą i więdną wszyscy jego mieszkańcy, zarówno zwierz polny, jak ptactwo powietrzne, a nawet ryby morskie marnieją. [4] Nikt nie powinien sądzić ani też nikt ganić - [a jednak] przeciw tobie, kapłanie, skargę podnoszę. [5] Ty się potykasz we dnie <i w nocy>, wraz z tobą potyka się prorok - do zguby prowadzisz swój naród. [6] Naród mój ginie z powodu braku nauki: ponieważ i ty odrzuciłeś wiedzę, Ja cię odrzucę od mego kapłaństwa. O prawie Boga twego zapomniałeś, więc Ja zapomnę też o synach twoich. [7] Im liczniejsi się oni stają, tym bardziej mnożą się grzechy; na hańbę zmienili swą Chwałę. [8] Z grzechu ludu mojego się żywią, zabiegają o to, by czynił nieprawość. [9] Lecz los kapłana będzie taki jak i los narodu: pomszczę jego złe postępowanie, zapłatę oddam za jego uczynki. [10] Jeść będą, lecz się nie nasycą, będą uprawiać nierząd, lecz nie wzrosną w liczbę, bo opuścili Pana, by uprawiać [11] nierząd. Wino i moszcz odbierają rozum. [12] Lud mój zasięga rady u swojego drewna, a jego laska daje mu wyrocznię; bo go duch nierządu omamił - opuścili Boga swojego, aby cudzołożyć. [13] Na szczytach gór składają ofiary, spalają kadzidła na wzgórzach, pod dębem, topolą i terebintem, bo dobrze się czują w ich cieniu. Dlatego wasze córki uprawiają nierząd, synowe wasze również cudzołożą. [14] Czyż nie będę karał córek waszych za nierząd ani waszych synowych za cudzołóstwo? Lecz oni sami obcują też z nierządnicami, nawet ofiary składają z nierządnicami sakralnymi, i tak lud nierozumny dąży ku swej zgubie. [15] Jeśli ty, Izraelu, uprawiasz nierząd, niechaj przynajmniej Juda zostanie bez winy! Nie chodźcie do Gilgal, nie wstępujcie do Bet-Awen ani nie przysięgajcie słowami: Na życie Pana! [16] Izrael oporny jak krowa narowista - jakże go Pan paść może niby jagnię na rozległej niwie? [17] Efraim z bożkami związał się przyjaźnią, zostaw go! [18] Zasiadł w gronie pijaków, a ci uprawiają nierząd i więcej cenią hańbę niż swoją Chwałę. [19] Porwie ich wicher na skrzydłach swoich, zawstydzeni zostaną z powodu swoich ołtarzy.

Rozdział 5

[1] Słuchajcie tego, kapłani, zechciej to pojąć, domu Izraela, domu królewski, natęż swą uwagę - przecież na straży Prawa ty stoisz. Ale wy sidłem jesteście dla Mispa i siecią rozpiętą nad Taborem. [2] Zabrnęliście głęboko w zdrożności, moja kara dosięgnie was wszystkich. [3] Znam Ja Efraima - nie ukryje się Izrael przede Mną, bo tyś uprawiał nierząd, Efraimie, Izrael się splamił. [4] Czyny ich bowiem im nie dozwalają powrócić do Boga swojego; bo duch nierządu mieszka w ich wnętrzu, a nie znają Pana. [5] Pycha Izraela świadczy przeciw niemu, nieprawość do upadku wiedzie Efraima, z nim razem upada też Juda. [6] Ze stadem owiec i wołów przychodzą, by szukać Pana, lecz Go nie znajdują, bo On się od nich odsunął. [7] Byli niewierni dla Pana, zrodzili synów nieprawych - teraz On niszczy i pustoszy ich pole. [8] Dmijcie w róg w Gibea, a w Rama [dmijcie] w trąbę, uderzcie na alarm w Bet-Awen - wypłoszcie Beniamina! [9] Efraim stanie się pustynią w dniu karania. Przeciw pokoleniom Izraela podaję zapowiedź pewną. [10] Książęta Judy podobni są do tych, co przesuwają miedzę; wyleję na nich falę mego gniewu. [11] Efraim jest ciemiężcą - łamie Prawo, z upodobaniem biegnie za nicością. [12] Stanę się jak mól dla Efraima, jak próchnica dla domu Judy. [13] Spostrzegł Efraim swoją niemoc, a Juda zobaczył swą ranę. I pospieszył Efraim do Asyrii, zwrócił się Juda do wielkiego króla, lecz on was nie może uleczyć ani uwolnić od rany. [14] Ja bowiem jestem lwem dla Efraima, młodym lwem - dla domu judzkiego; Ja rozszarpię, a potem odejdę, uniosę [zdobycz], i nikt nie ocali. [15] Pójdę i wrócę do mojej siedziby, aż w pokucie szukać będą mego oblicza i w swym nieszczęściu będą za Mną tęsknić.

Rozdział 6

[1] Chodźcie, powróćmy do Pana! On nas zranił i On też uleczy, On to nas pobił, On ranę
zawiąże. [2] Po dwu dniach przywróci nam życie, a dnia trzeciego nas dźwignie i żyć
będziemy w Jego obecności. [3] Dołóżmy starań, aby poznać Pana; Jego przyjście jest
pewne jak świt poranka, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, i jak deszcz późny, co
nasyca ziemię. [4] Cóż ci mogę uczynić, Efraimie, co pocznę z tobą Judo? Miłość wasza
podobna do chmur na świtaniu albo do rosy, która prędko znika. [5] Dlatego ciosałem ich
przez proroków, słowami ust mych zabijałem, a Prawo moje zabłysło jak światło. [6] Miłości
pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń. [7] Ale już w Adam
złamali przymierze i niewiernymi się tam okazali. [8] Gilead to miasto przestępców pełne
jest krwawych śladów. [9] Kapłani podobni do zgrai zbójeckiej, mordują oni na drodze do
Sychem, popełniają czyny haniebne. [10] Widziałem w Betel rzeczy straszliwe, bo tam
Efraim uprawia nierząd, Izrael tam się plami. [11] <Dla ciebie, Judo, również rozpocznie się
żniwo, gdy los narodu odmienię,

Rozdział 7

[1] gdy Izraela uleczę>. Jawną się stanie wina Efraima, a razem z nią występki Samarii, bo oni kłamliwie działają, złodziej wchodzi <do wnętrza>, a na zewnątrz plądruje zgraja rabusiów. [2] Zupełnie tego nie biorą do serca, że Ja pamiętam wszystkie ich występki; osaczają ich własne uczynki, obecne przed moim obliczem. [3] W swej przewrotności rozweselali królów i książąt w swojej obłudzie. [4] Wszyscy oni są cudzołożnikami, są jak piec rozżarzony ogniem, który piekarz zaprzestał podsycać, by miesić ciasto, póki nie skwaśnieje. [5] W dniu naszego króla zasłabli książęta na gorączkę od wina; wyciąga on rękę z szydercami, [6] bo wobec niego są pełni podstępu. Gniew ich przez całą noc uśpiony, rankiem wybucha jak płomień ognia. [7] Wszyscy się żarzą jak piec rozpalony i pożerają nawet swoich sędziów. Padają wszyscy ich królowie, żaden z nich nie woła do Mnie. [8] Z narodami się zmieszał Efraim i jest podobny do podpłomyka, którego nie odwrócono. [9] Siłę jego pochłaniają obcy, a on nic o tym nie wie; przyprószyła mu włosy siwizna, a on nic o tym nie wie. [10] Pycha Izraela świadczy przeciw niemu, lecz nie wracają do Pana Boga swego, i mimo wszystko Jego nie szukają. [11] Efraim jest jak gołąb naiwny i głupi: wzywają Egipt, idą do Asyrii. [12] Nad idącymi rozciągnę sieć moją i schwytam wszystkie jak ptaki powietrzne, wymierzę karę za ich nieprawości. [13] Biada im, że uciekli daleko ode Mnie. Zguba ich czeka za bunt podniesiony; chcę ich wyzwolić, lecz kłamią przeciwko Mnie. [14] Nie wołają do Mnie z głębi swego serca, gdy krzyk podnoszą na swoim posłaniu; nacinają sobie skórę z powodu zboża i wina, lecz wobec Mnie są pełni oporu. [15] Ja umacniałem ich ramię, a przecież przewrotne swe plany przeciw Mnie skierowali. [16] Zwrócili się ku Baalom, stali się jak łuk zawodny. Mieczem pobici legną ich książęta z powodu swoich języków złośliwych, i pośmiewiskiem staną się w Egipcie.

Rozdział 8

[1] Róg do ust przyłóż jak stróż w domu Pańskim! Złamali bowiem moje przymierze i zbuntowali się przeciw memu Prawu. [2] Wołają do Mnie: My znamy Ciebie, Boże Izraela! [3] Izrael odrzucił to, co jest dobre, więc nieprzyjaciel będzie go ścigał. [4] Oni ustanawiali sobie królów, ale beze Mnie. Książąt mianowali - też bez mojej wiedzy. Czynili posągi ze srebra swego i złota - na własną zagładę. [5] Odrzucam cielca twojego, Samario, gniew mój się przeciw niemu zapala; jak długo jeszcze nie będą mogli być uniewinnieni [6] synowie Izraela? Wykonał go rzemieślnik, lecz nie jest on bogiem; w kawałki się rozleci cielec samaryjski. [7] Oni wiatr sieją, zbierać będą burzę. Zboże bez kłosów nie dostarczy mąki, jeśliby nawet dało, zabierze ją obcy. [8] Izrael został pochłonięty; teraz on wśród narodów - jest jak sprzęt bez wartości. [9] Pobiegli do Asyrii jak osioł dziki, samotny: Efraim kupił sobie sprzymierzeńców. [10] Niech sobie kupują między narodami, lecz ich rozproszę i wkrótce przestaną namaszczać królów i książąt. [11] Wiele ołtarzy Efraim zbudował, ale mu służą jedynie do grzechu. [12] Wypisałem im moje liczne prawa, lecz je przyjęli jako coś obcego. [13] Lubią ofiary krwawe i chętnie je składają, lubią też mięso, które wówczas jedzą, lecz Pan nie ma w tym upodobania. Wspominam wtedy na ich przewinienia i karzę ich za grzechy - niech wrócą znów do Egiptu! [14] Zapomniał Izrael o swym Stworzycielu i pobudował pałace; twierdz warownych wiele wzniósł Juda - lecz ześlę ogień na jego miasta i pochłonie wszystkie ich zamki.

Rozdział 9

[1] Nie ciesz się, Izraelu, nie krzycz z radości jak inne narody, bo opuściłeś Boga swego uprawiając nierząd, umiłowałeś zapłatę nieczystą na wszystkich klepiskach zbożowych. [2] Klepiska, tłocznie nie dadzą żywności, moszczu zabraknie. [3] Nie będą oni mieszkać dłużej w ziemi Pańskiej, Efraim musi wracać do Egiptu - w Asyrii będą jedli pokarmy nieczyste. [4] Nie będą wina wylewać na ofiarę dla Pana ani też krwawych ofiar Jemu składać; chleb ich się stanie tak jak chleb żałoby, kto go spożyje - już nieczysty będzie; bo chleb ich będzie tylko dla nich - do domu Pańskiego nie wejdzie. [5] Cóż uczynicie w dzień święta, w uroczysty dzień Pański? [6] Tak, oni muszą wędrować do Asyrii; Egipt ich zbierze, a Memfis pogrzebie, oset pokryje skarby ich ze srebra, a ich namioty porosną cierniami. [7] Oto nadchodzą dni kary, zbliża się dzień odpłaty; Izrael woła: Głupcem jest prorok, a mąż natchniony szaleje. Tak jest z powodu wielkiej winy twojej i ogromu twojej wrogości. [8] Efraim czatuje obok namiotu proroka, na wszystkich jego drogach zastawiono sidła, nawet i w domu swego Boga jest prześladowany. [9] Wykopali mu dół głęboki, jak wtedy w Gibea, lecz [Pan] pamięta ich nieprawości i karać będzie ich grzechy. [10] Jak winne grona na pustyni, tak Izraela znalazłem; jak na pierwszy owoc figowego drzewa na waszych przodków patrzyłem: lecz przyszli do Baal-Peor i oddali się hańbie, i stali się wstrętni jak to, co kochali. [11] Jak ptak uleci chwała Efraima: nie będzie urodzin, ciąży ni poczęcia, [12] a choćby nawet wychowali synów, będą ich pozbawieni, nim jeszcze dorosną: biada im samym, kiedy się od nich oddalę. [13] Efraim - jak widzę - czyni zwierzyną dziką swoje dzieci, Efraim musi swoich synów wydać zabójcy. [14] Daj im, o Panie, co tylko dać zechcesz - łono, które roni, i piersi wyschnięte! [15] Cała ich złość dokonała się w Gilgal, tam też zacząłem ich nawiedzać z powodu czynów nieprawych. Wyrzucę ich z mego domu, nie będą ich więcej miłował. Wszyscy ich książęta są buntownikami. [16] Efraim powalony na ziemię, wyschły jego korzenie - nie przynoszą już więcej owocu; a nawet gdy porodzą, Ja sprawię, że umrze drogi owoc ich łona. [17] Mój Bóg ich odrzuci, gdyż Go nie słuchali: błąkać się będą między narodami.

Rozdział 10

[1] Izrael był jak dorodny krzew winny, przynoszący wiele owoców: lecz gdy owoc jego się mnożył, wzrastała liczba ołtarzy; im lepiej działo się w kraju, tym wspanialsze budowano stele. [2] Ich serce jest obłudne, muszą pokutować! On ich ołtarze rozwali i stele powywraca. [3] Powiedzą wtedy: My nie mamy króla, bośmy się Pana nie bali - zresztą, cóż nam król pomoże? [4] Nieustanne słowa, pochopne przysięgi, zawierane przymierza, a sąd się pleni jak chwast trujący pośród bruzd na polach. [5] Z powodu cielca w Bet-Awen mieszkańców Samarii ogarnie trwoga; chodzi w żałobie jej naród, lamentują kapłani, bojąc się o jego blask, że mu zostanie odjęty. [6] On sam zostanie zabrany do Asyrii jako danina dla Wielkiego Króla; Efraim okryje się hańbą, Izrael zawstydzi się z powodu swego zamysłu. [7] Upadnie Samaria, a król jej jest niby piana na powierzchni wody. [8] Zniszczone będą wyżyny Bet-Awen - grzech Izraela. Ciernie i osty wyrosną na ich ołtarzach. Wtedy powiedzą górom: Przykryjcie nas! a wzgórzom: Padnijcie na nas! [9] Od dni Gibea grzeszysz, Izraelu! Dotąd się nie zmienili - czyż nie dosięgnie wojna przestępców z Gibea? [10] Przyjdę, aby im karę wymierzyć; ludy przeciw nim się zbiorą, by ich ukarać za podwójną winę. [11] Efraim jest jak pojętna jałowica, która chętnie pracuje przy młocce; Ja mu sam włożę jarzmo na wspaniałą szyję, sam Efraima zaprzęgę, orać będzie Juda, Jakub zaś będzie bronował. [12] Posiejcie sobie sprawiedliwość, a zbierzecie miłość; karczujcie nowe ziemie! Nadszedł czas, by szukać Pana, aż przyjdzie, by sprawiedliwości was nauczyć. [13] Dlaczego uprawiacie zło, zbieracie nieprawość i spożywacie owoce kłamstwa? Ponieważ nadzieję złożyłeś w twych rydwanach i mnóstwie twoich wojowników - [14] w miastach twoich podniesie się wrzawa, zburzone będą wszystkie twoje twierdze, jak Szalman zniszczył Bet-Arbel w czasie wojny, gdy matka została rozsiekana wraz z dziećmi. [15] Tak ci uczynię, domu Izraela; za twoją złość niezmierzoną: zginie na zawsze król Izraela.

Rozdział 11

[1] Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. [2] Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodzili ode Mnie, a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła. [3] A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. [4] Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę - schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go. [5] Powrócą do Egiptu i Aszszur będzie ich królem, bo się nie chcieli nawrócić. [6] Miecz będzie szalał w ich miastach, wyniszczy ich dzieci, a nawet pożre ich twierdze. [7] Mój lud jest skłonny odpaść ode Mnie - wzywa imienia Baala, lecz on im nie przyjdzie z pomocą. [8] Jakże cię mogę porzucić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? Jakże cię mogę równać z Admą i uczynić podobnym do Seboim? Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. [9] Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja - Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać. [10] Pójdą śladami Pana, który zagrzmi, jak [ryczy] lew. A kiedy zagrzmi - zbiegną się Jego synowie z zachodu, [11] jak ptactwo przylecą z Egiptu, i z asyryjskiej ziemi jak gołębie; sprawię, że wrócą do swoich siedzib - wyrocznia Pana.

Rozdział 12

[1] Efraim otoczył Mnie kłamstwem, oszustwem - dom Izraela, lecz Juda zna jeszcze Boga i nazywa się ludem Świętego. [2] Efraim pasie się wiatrem, za wichrem wschodnim wciąż biega; pomnaża kłamstwa i gwałty, zawiera przymierze z Asyrią, a do Egiptu wywozi oliwę. [3] Pan wiedzie spór z Izraelem, ukarze postępki Jakuba i odpłaci za jego uczynki. [4] Już w łonie matki oszukał on brata, w pełni sił będąc, walczył nawet z Bogiem. [5] Walcząc z Aniołem, zwyciężył, płakał i błagał Jego o łaskę - spotkał Go w Betel i tam z Nim rozmawiał. [6] Pan jest Bogiem Zastępów, Pan jest imieniem, które wspominał. [7] Ty zaś powróć do Boga swojego - strzeż pilnie miłości i prawa i ufaj twojemu Bogu! [8] Kanaan ma w ręku fałszywą wagę, w oszustwie jest rozmiłowany. [9] Powiedział Efraim: Stałem się bogaty i zgromadziłem dla siebie majątek - lecz z jego pracy nic nie pozostanie z powodu grzechów przezeń popełnionych. [10] Jam jest Pan, Bóg twój, od ziemi egipskiej, dozwolę ci jeszcze zamieszkać w namiotach, jak było za dni Spotkania. [11] Mówiłem do proroków, mnożyłem widzenia i przez proroków głosiłem przypowieści. [12] W Gileadzie panuje nieprawość i kłamstwo się gnieździ; w Gilgal składają ofiary cielcom, dlatego ołtarze ich będą jak stos kamieni pośród bruzd na polach. [13] Jakub uszedł na pola Aramu, Izrael dla kobiety oddał się na służbę i dla kobiety stał się stróżem stada. [14] Lecz Pan wyprowadził Izraela z Egiptu przez proroka, i również przez proroka otoczył go opieką. [15] Efraim bardzo Go rozgniewał, lecz On odpowiedzialność za krew zwróci na niego i za zniewagę Pan jego mu odpłaci.

Rozdział 13

[1] Gdy Efraim przemawiał, panował przestrach. Wiele on znaczył w Izraelu, lecz przez Baala zgrzeszył i zginął. [2] A teraz grzeszą dalej: odlewają ze srebra posągi - bożków według swego pomysłu, to wszystko robota rzemieślników. Mówią: Należy im składać ofiary i ludzie całują cielce. [3] Dlatego będą podobni do chmur na świtaniu, do rosy, która prędko znika, lub staną się jak źdźbło porwane z klepiska czy jak dym, który wychodzi przez okno. [4] A to Ja jestem Pan, Bóg twój od ziemi egipskiej, innego Boga poza Mną ty nie znasz, nie ma prócz Mnie wybawcy. [5] Na pustyni, w kraju posuchy cię pasłem. [6] Kiedy ich pasłem, byli nasyceni, lecz w tej sytości unieśli się pychą i o Mnie zapomnieli. [7] Stanę się dla nich jak lew, jak czyhająca na drodze pantera. [8] Rzucę się na nich jak niedźwiedzica, kiedy straci młode, rozerwę powłokę ich serca, ciała ich pożrą psy, a dziki zwierz rozerwie na strzępy. [9] Wyniszczę ciebie, Izraelu, i kto ci przyjdzie z pomocą? [10] Gdzież jest twój król, aby cię ratował we wszystkich twych miastach, gdzie sędziowie twoi? O nich to mówiłeś: Dajcie mi króla i książąt! [11] Dałem ci króla w swym gniewie i zabiorę go znowu w swej zapalczywości. [12] Nieprawość Efraima - wybornie ukryta, grzech jego bezpiecznie schowany. [13] Ogaranęły go bóle rodzenia, lecz on jest dzieckiem upartym: czas nadszedł, a on nie opuszcza matczynego łona. [14] Czy mam ich wyrwać z Szeolu? albo od śmierci wybawić? Gdzie twa zaraza, o Śmierci, gdzie twa zagłada, Szeolu? Litość sprzed moich oczu się skryje. [15] Choćby [Efraim] pięknie kwitnął wśród braci, przyjdzie nagle od Pana wiatr wschodni, powieje z pustyni, wysuszy źródła, i wyschną studnie; splądruje jego ziemię i wszystkie rzeczy drogocenne.

Rozdział 14

[1] Samaria odpokutuje za bunt przeciw Bogu swojemu: poginą od miecza, dzieci ich będą zmiażdżone, a niewiasty ciężarne rozprute. [2] Wróć, Izraelu, do Pana Boga twojego, upadłeś bowiem przez własną twą winę. [3] Zabierzcie ze sobą słowa i nawróćcie się do Pana! Mówcie do Niego: Przebacz nam całą naszą winę, w ten sposób otrzymamy dobro za owoc naszych warg. [4] Asyria nie może nas zbawić - nie chcemy już wsiadać na konie ani też mówić "nasz Boże" do dzieła rąk naszych. U Ciebie bowiem znajdzie litość sierota. [5] Uleczę ich niewierność i umiłuję ich z serca, bo gniew mój odwrócił się od nich. [6] Stanę się jakby rosą dla Izraela, tak że rozkwitnie jak lilia i jak topola rozpuści korzenie. [7] Rozwiną się jego latorośle, będzie wspaniały jak drzewo oliwne, woń jego będzie jak woń Libanu. [8] I wrócą znowu, by usiąść w mym cieniu, i zboża uprawiać będą, winnice sadzić, których sława będzie tak wielka, jak wina libańskiego. [9] Co ma jeszcze Efraim wspólnego z bożkami? Ja go wysłuchuję i Ja nań spoglądam, Ja jestem jak cyprys zielony i Mnie zawdzięcza swój owoc. [10] Któż jest tak mądry, aby to pojął, i tak rozumny, aby to rozważył? Bo drogi Pańskie są proste: kroczą nimi sprawiedliwi, lecz potykają się na nich grzesznicy.

Księga Joela

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3

Rozdział 1

[1] Słowo Pana, które skierował do Joela, syna Petuela: [2] Słuchajcie tego, starcy, i nakłońcie uszy, wszyscy mieszkańcy kraju; czy stało się to za dni waszych lub za dni waszych przodków? [3] Powiedzcie to synom waszym, a synowie wasi niech powiedzą swoim synom, a synowie ich następnym pokoleniom. [4] Co pozostało po gazam, zjadła szarańcza, a co pozostało po szarańczy, zjadł jelek, a co pozostało po jelek, zjadł chasil. [5] Ocknijcie się, pijani, a płaczcie! Narzekajcie wszyscy, co pijecie wino, narzekajcie na młode wino, które odjęto od ust waszych. [6] Nadciągnął bowiem naród przeciw mojemu krajowi, mocny i niezliczony, zęby jego jak zęby lwa, a zęby trzonowe ma jak lwica. [7] Winnicę moją uczynił pustkowiem, a moje drzewo figowe połupał; obnażył je zupełnie i porzucił, tak że gałęzie ich pobielały. [8] Narzekaj, jak dziewica przepasana worem, nad oblubieńcem swojej młodości! [9] Zniknęły ofiary: pokarmowa i płynna, z domu Pańskiego. Okryjcie się żałobą, kapłani, słudzy Pańscy! [10] Spustoszone jest pole, w żałobie jest ziemia, bo spustoszone jest zboże, wysechł moszcz, zwiędło drzewo oliwne. [11] Zawstydźcie się, rolnicy, narzekajcie uprawiający winnice, z powodu pszenicy i jęczmienia, bo znikło żniwo polne. [12] Uschła winna latorośl i zwiędło drzewo figowe, drzewo granatowe i palma daktylowa, i jabłoń - wszystkie drzewa polne uschły. I zniknęła radość spośród synów ludzkich. [13] Przepaszcie się i płaczcie, kapłani; narzekajcie, słudzy ołtarza, wejdźcie i nocujcie w worach, słudzy Boga mojego, bo zniknęła z domu Boga waszego ofiara pokarmowa i płynna. [14] Zarządźcie święty post, zwołajcie uroczyste zgromadzenie, zbierzcie starców, wszystkich mieszkańców ziemi do domu Pana, Boga waszego, i wołajcie do Pana: [15] Ach, biada! Co za dzień! Bliski jest dzień Pański, a przyjdzie on jako spustoszenie od Wszechmogącego. [16] Czyż na naszych oczach nie znika żywność, a z domu Boga naszego - radość i wesele? [17] Pogniły ziarna pod swymi skibami, zniszczone są gumna, zburzone spichlerze, bo uschło zboże. [18] Jakże ryczy bydło i błąkają się stada wołów, bo nie mają pastwisk; nawet i trzody owiec dotknęła klęska. [19] O Panie, do Ciebie wołam, bo ogień pożarł pastwiska stepowe, a płomień spalił wszystkie drzewa polne. [20] Nawet zwierzęta polne tęsknie wzdychają do Ciebie, bo wyschły strumienie wody, a ogień pochłonął pastwiska stepowe.

Rozdział 2

[1] Dmijcie w róg na Syjonie, a wołajcie na górze mej świętej! Niechaj zadrżą wszyscy mieszkańcy kraju, bo nadchodzi dzień Pański, bo jest już bliski. [2] Dzień ciemności i mroku, dzień obłoku i mgły. Jak zorza poranna rozciąga się po górach lud wielki a mocny, któremu równego nie było od początku i nie będzie po nim nigdy aż do lat przyszłych pokoleń. [3] Przed nim ogień pożerający, a za nim płomień palący; ziemia ta jest przed nim jak ogród Eden, lecz po nim będzie pustym stepem i przed nim nikt nie ujdzie. [4] Wygląd ich podobny do wyglądu koni, a będą biec jak rumaki, [5] co skaczą po szczytach gór; jak turkot rydwanów i jak szum płomienia ognia, co pożera ściernisko, jak lud potężny, gotów do walki. [6] Przed nim narody lęk odczuwać będą, wszystkie twarze pobledną. [7] Jak bohaterowie pobiegną do szturmu, jak mężowie waleczni wdrapią się na mury, każdy z nich pójdzie swą drogą, a ze ścieżek swoich nie zstąpią. [8] Jeden drugiego nie przyciśnie, każdy pójdzie swoim szlakiem. I choć na oręż natrafią, ran nie odniosą. [9] Napadną na miasto, zdobędą mury, na domy się wdrapią, jak złodziej wtargną oknami. [10] Przed nim drży ziemia, niebiosa się trzęsą, słońce i księżyc ulegają zaćmieniu, a gwiazdy tracą swą jasność. [11] A Pan wydaje głos przed wojskiem swoim, gdyż bardzo liczny jest Jego obóz i pilni wykonawcy Jego rozkazów; wielki bowiem będzie dzień Pański i straszliwy bardzo. I któż go przetrzyma? [12] Przeto i teraz jeszcze - wyrocznia Pana: Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, lament. [13] Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskawości, a lituje się na widok niedoli. [14] Kto wie? Może znów pożałuje i pozostawi po sobie błogosławieństwo [plonów] na ofiarę z pokarmów i ofiarę płynną dla Pana Boga waszego. [15] Na Syjonie dmijcie w róg, zarządźcie święty post, ogłoście uroczyste zgromadzenie. [16] Zbierzcie lud, zwołajcie świętą społeczność, zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci, i ssących piersi! Niech wyjdzie oblubieniec ze swojej komnaty a oblubienica ze swego pokoju! [17] Między przedsionkiem a ołtarzem niechaj płaczą kapłani, słudzy Pańscy! Niech mówią: Przepuść, Panie, ludowi Twojemu i nie daj dziedzictwa swego na pohańbienie, aby poganie nie zapanowali nad nami. Czemuż mówić mają między narodami: Gdzież jest ich Bóg? [18] I Pan zapalił się zazdrosną miłością ku swojej ziemi, i zmiłował się nad swoim ludem. [19] Odpowiedział Pan i rzekł swojemu ludowi: Oto Ja wam posyłam zboże i moszcz, i oliwę, i nasyćcie się nimi, i nie wydam was więcej na pohańbienie między poganami. [20] Tego [nieprzyjaciela], co przychodzi z północy, oddalę od was, wypędzę go do ziemi suchej i spustoszonej; przednia jego straż obróci się ku morzu wschodniemu, a tylna jego straż ku morzu zachodniemu; i pozostanie po nim zaduch, i pozostanie zgnilizna, bo bardzo hardo sobie poczynał. [21] Nie lękaj się, ziemio! Raduj się i wesel, bo wielkie rzeczy uczynił Pan. [22] Nie lękajcie się, polne zwierzęta, bo zielenią pokryło się pastwisko na stepie, bo drzewa [znów] rodzą owoce, drzewo figowe i krzew winny plon przynoszą. [23] I wy się weselcie, synowie Syjonu, radujcie się w Panu Bogu waszym, bo dał wam według sprawiedliwości deszcz jesienny i deszcz wiosenny, które wylał na was obficie jak przedtem. [24] I będą klepiska napełnione zbożem, a tłocznie będą opływały moszczem i oliwą. [25] W ten sposób wynagrodzę wam lata, które strawiła szarańcza, jelek, chasil i gazam, wielkie moje wojsko, które wysłałem przeciwko wam. [26] Wówczas naprawdę będziecie mogli najeść się do sytości i chwalić będziecie imię Pana Boga waszego, który uczynił wam dziwne rzeczy, a lud mój nigdy nie będzie pohańbiony. [27] I poznacie, że wśród Izraela Ja jestem, że jestem Pan, Bóg wasz, a nie ma innego. Lud mój nie zazna więcej zawstydzenia.

Rozdział 3

[1] I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować
będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia. [2] Nawet na
niewolników i niewolnice wyleję Ducha mego w owych dniach. [3] I uczynię znaki na niebie i
na ziemi: krew i ogień, i słupy dymne. [4] Słońce zmieni się w ciemność, a księżyc w krew,
gdy przyjdzie dzień Pański, dzień wielki i straszny. [5] Każdy jednak, który wezwie imienia
Pańskiego, będzie zbawiony, bo na górze Syjon [i w Jeruzalem] będzie wybawienie, jak
przepowiedział Pan, i wśród ocalałych będą ci, których wezwał Pan. [*]04 [1] I oto w owych
dniach i w owym czasie, gdy odmienię los jeńców Judy i Jeruzalem, [2] zgromadzę też
wszystkie narody i zaprowadzę je na Dolinę Joszafat, i tam sąd nad nimi odbędę w
sprawie mojego ludu i dziedzictwa mego, Izraela, które wśród narodów rozproszyli, a
podzielili moją ziemię; [3] a o lud mój los rzucali i chłopca wymieniali za nierządnicę, a
dziewczę sprzedawali za wino, aby pić. [4] I wy, Tyrze i Sydonie, cóż macie przeciwko Mnie,
i wy, wszystkie okręgi filistyńskie? Chcecie wziąć na Mnie odwet? Jeśli tylko zechcecie Mi
to uczynić, to Ja bardzo szybko wasz odwet obrócę wam na głowy. [5] Zabraliście srebro
moje i złoto, a wspaniałe klejnoty moje zanieśliście do swoich świątyń. [6] Wy, którzyście
synów Judy i synów Jeruzalem oddali synom Jawanu po to, by ich oddalić od kraju. [7] Ja
sprowadzę ich z miejsca, w któreście ich zaprzedali, a waszą zemstę obrócę wam na
głowę. [8] I oddam synów waszych i córki wasze w ręce synów judzkich, a oni zaprzedadzą
ich Sabejczykom, narodowi dalekiemu. Tak Pan powiedział. [9] Rozgłoście to między
narodami, przygotujcie się na świętą wojnę, wezwijcie bohaterów! Niech przybędą i niech
się zaciągną wszyscy mężowie waleczni! [10] Przekujcie lemiesze wasze na miecze, a
sierpy wasze na oszczepy; kto słaby, niech powie: Jestem bohaterem. [11] Zgromadźcie się,
a przyjdźcie, wszystkie narody z okolicy, zbierzcie się! Sprowadź, Panie, swych
bohaterów! [12] Niech ockną się i przybędą narody te na Dolinie Joszafat, bo tam zasiądę i
będę sądził narody okoliczne. [13] Zapuśćcie sierp, bo dojrzało żniwo; pójdźcie i zstąpcie, bo
pełna jest tłocznia, przelewają się kadzie, bo złość ich jest wielka. [14] Tłumy i tłumy w
Dolinie Wyroku [znajdować się będą], bo bliski jest dzień Pański w Dolinie Wyroku. [15]
Słońce i księżyc się zaćmią, a gwiazdy światłość swą utracą. [16] A Pan zagrzmi z Syjonu i z
Jeruzalem głos swój tak podniesie, że niebiosa i ziemia zadrżą. Ale Pan jest ucieczką
swego ludu i ostoją synów Izraela. [17] I poznacie, że Ja jestem Pan, Bóg wasz, co
mieszkam na Syjonie, górze mojej świętej; a tak Jeruzalem będzie święte i przez nie już
obcy nie będą przechodzić. [18] I stanie się owego dnia, że góry moszczem ociekać będą, a
pagórki mlekiem opływać i wszystkie strumienie judzkie napełnią się wodą, a z domu
Pańskiego wypłynie źródło, które nawodni strumień Szittim. [19] Egipt będzie wydany na
spustoszenie, a Edom zamieni się w straszną pustynię z powodu nieprawości
uczynionych względem synów judzkich, gdyż krew niewinną przelewali w ich ziemi. [20]
Lecz [ziemia] Judy na wieki będzie zamieszkana, a Jeruzalem z pokolenia w pokolenie. [21]
Pomszczę ich krew, nie pozostawię bez kary. A Pan zamieszka na Syjonie.

Księga Amosa

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9

Rozdział 1

[1] Słowa Amosa, który był jednym spośród pasterzy z Tekoa: co widział w sprawie Izraela, za dni Ozjasza, króla Judy, i za dni Jeroboama, syna Joasza, króla Izraela, na dwa lata przed trzęsieniem ziemi. [2] Powiedział on: Pan z Syjonu zagrzmi, Z Jeruzalem wyda swój głos, a lamentować będą łąki pasterzy i szczyt Karmelu uschnie. [3] Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Damaszku i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż zmłócili saniami żelaznymi Gilead. [4] Ześlę więc ogień na dom Chazaela, by strawił pałace Ben-Hadada. [5] Rozbiję zaworę Damaszku i wytępię mieszkańca z doliny Awen i dzierżącego berło z Bet-Eden, a naród Aramu uprowadzony zostanie do Kir - mówi Pan. [6] Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Gazy i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż uprowadzili doszczętnie ludność, by wydać ją Edomowi. [7] Ześlę więc ogień na mury Gazy, i strawi on jej pałace. [8] Wytępię mieszkańca z Aszdodu i dzierżącego berło z Aszkelonu. Zwrócę rękę przeciw Ekronowi i zginie reszta Filistynów - rzekł Pan Bóg. [9] Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Tyru i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż wydali oni Edomowi uprowadzonych aż do ostatniego i nie pamiętali o bratnim przymierzu. [10] Ześlę więc ogień na mury Tyru i strawi jego pałace. [11] Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Edomu i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż prześladował mieczem brata swego, tłumiąc uczucie miłosierdzia, trwał w swym gniewie nieustannie i gniew swój chował do końca. [12] Ześlę więc ogień na Teman i strawi pałace Bosry. [13] Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków synów Ammona i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż rozcinał brzemienne niewiasty Gileadu, by rozszerzyć swoje granice. [14] Rozpalę więc ogień na murach Rabba i strawi jego pałace podczas wrzawy w dzień bitwy, podczas burzy w dzień wichru. [15] I pójdzie król ich w niewolę, on i książęta jego razem - rzekł Pan.

Rozdział 2

[1] Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Moabu i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż on spalił kości króla Edomu na wapno. [2] Ześlę więc ogień na Moab i strawi pałace Keriotu, zginie podczas wrzawy wojennej Moab, podczas okrzyków, przy dźwięku rogu. [3] Zniszczę pośród niego władcę, a razem z nim wszystkich książąt jego wybiję - rzekł Pan. [4] Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Judy i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż odrzucili Prawo Pana i przykazań Jego nie strzegli; zwiedli ich kłamliwi ich bogowie, za którymi przodkowie ich chodzili. [5] Ześlę więc ogień na Judę i strawi pałace Jeruzalem. [6] Tak mówi Pan: Z powodu trzech występków Izraela i z powodu czterech nie odwrócę tego [wyroku], gdyż sprzedają za srebro sprawiedliwego, a ubogiego za parę sandałów; [7] w prochu ziemi depcą głowy biednych i ubogich kierują na bezdroża; ojciec i syn chodzą do tej samej dziewczyny, aby znieważać święte imię moje. [8] Na płaszczach zastawnych wylegują się przy każdym ołtarzu i wino wymuszone grzywną piją w domu swego Boga. [9] Ja to przed nimi zgładziłem Amorytów, którzy byli wysocy jak cedry, a mocni byli jak dęby. I zniszczyłem owoc ich z góry, a z dołu korzenie. [10] I Ja to wyprowadziłem was z Egiptu, wiodłem przez pustynię przez lat czterdzieści, byście posiedli ziemię Amorytów. [11] Wzbudzałem spomiędzy waszych synów proroków, a spomiędzy waszych młodzieńców - nazirejczyków. Czyż nie było tak, synowie Izraela? - wyrocznia Pana. [12] A wy dawaliście pić nazirejczykom wino i prorokom rozkazywaliście: Nie prorokujcie! [13] Oto Ja zmiażdżę was tak, jak miażdży wozowy walec napełniony snopami. [14] Szybkobiegacz nie będzie miał gdzie uciec, mocarz nie okaże swej siły, a bohater nie ocali życia; [15] łucznik się nie ostoi, szybkonogi nie umknie i jeździec na koniu nie ocali życia; [16] nawet najmężniejszy sercem pomiędzy bohaterami będzie w tym dniu nagi uciekał - wyrocznia Pana.

Rozdział 3

[1] Słuchajcie tego słowa, które mówi Pan do was, synowie Izraela, do całego pokolenia, które Ja wyprowadziłem z ziemi egipskiej: [2] Jedynie was znałem ze wszystkich narodów na ziemi, dlatego was nawiedzę karą za wszystkie wasze winy. [3] Czyż wędruje dwu razem, jeśli się wzajem nie znają? [4] Czyż ryczy lew w lesie, zanim ma zdobycz? Czyż lwiątko wydaje głos ze swego legowiska, jeśli niczego nie schwytało? [5] Czyż spada ptak na ziemię, jeśli nie było sidła? Czyż się unosi pułapka nad ziemią, zanim coś schwytała? [6] Czyż dmie się w trąbę w mieście, a lud się nie przelęknie? Czyż zdarza się w mieście nieszczęście, by Pan tego nie sprawił? [7] Bo Pan Bóg nie uczyni niczego, jeśli nie objawi swego zamiaru sługom swym, prorokom. [8] Gdy lew zaryczy, któż się nie ulęknie? Gdy Pan Bóg przemówi, któż nie będzie prorokować? [9] Głoście w pałacach w Aszdodzie i na zamkach w ziemi egipskiej! Mówcie: Zbierzcie się na górach Samarii, zobaczcie wielkie w niej zamieszanie i gwałty pośród niej! [10] Nie umieją postępować uczciwie - wyrocznia Pana - gromadzą nieprawość i ucisk w swych pałacach. [11] Dlatego tak mówi Pan Bóg: Nieprzyjaciel otoczy kraj; zniszczona będzie moc twoja i ograbione twoje pałace. [12] Tak mówi Pan: Tak jak pasterz z lwiej paszczy ratuje tylko dwie nogi albo koniec ucha, tak nieliczni uratowani będą synowie Izraela, siedzący w Samarii w rogu łoża i na dywanie z Damaszku. [13] Słuchajcie i oświadczcie w domu Jakubowym - wyrocznia Pana Boga, Boga Zastępów: [14] w dzień, kiedy będę karał występki Izraela, ukarzę [również] ołtarze Betel. Odrąbane zostaną rogi ołtarza i upadną na ziemię. [15] Rozwalę zarówno dom zimowy jak i letni; zniszczeją domy z kości słoniowej i rozwalone zostaną domy z hebanu - wyrocznia Pana.

Rozdział 4

[1] Słuchajcie słowa tego, krowy Baszanu, które mieszkacie na górach Samarii: uciskacie biednych, gnębicie ubogich, mówicie do mężów swoich: Przynieś, a będziemy pili! [2] Poprzysiągł Pan Bóg na świętość swoją: Oto dni na was nadchodzą, że pochwycą was hakami, resztę was - rybackimi wędkami: [3] i przez wyłomy w murze wyjdzie, każda przed siebie, i powloką was do Hermonu - wyrocznia Pana. [4] Idźcie do Betel i grzeszcie, do Gilgal i grzeszcie więcej; przynoście co ranka ofiary wasze i co trzeci dzień dziesięciny! [5] Nawet chleb kwaszony spalajcie na ofiarę pochwalną i nawołujcie głośno do ofiar dobrowolnych, bo to lubicie, synowie Izraela - wyrocznia Pana Boga. [6] To Ja sprowadziłem na was klęskę głodu we wszystkich waszych miastach i brak chleba we wszystkich waszych wioskach, aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana. [7] To Ja wstrzymałem dla was deszcz na trzy miesiące przed żniwami: spuściłem deszcz na jedno miasto, a w drugim mieście nie padało; jedno pole zostało zroszone, a drugie pole, na którym nie padał deszcz, stało się suche. [8] I wlekli się mieszkańcy dwu, trzech miast, do jednego miasta, by napić się wody, i nie zaspokoili pragnienia; aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana. [9] Karałem was zwarzeniem i śniecią zbóż, liczne ogrody wasze i winnice, drzewa figowe i oliwki zjadła szarańcza; aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana. [10] Zesłałem na was zarazę jak na Egipt; wybiłem mieczem waszych młodzieńców, a konie wasze uprowadzono; w ogniu spłonęły wasze obozy, kiedy gniewałem się na was; aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana. [11] Spustoszyłem was, jak podczas Bożego spustoszenia Sodomy i Gomory; staliście się jak głownia wyciągnięta z ognia; aleście do Mnie nie powrócili - wyrocznia Pana. [12] Tak uczynię tobie, Izraelu, a ponieważ ci to uczynię, przygotuj się, by stawić się przed Bogiem twym, Izraelu! [13] On to jest, który tworzy góry i stwarza wichry, myśli ludzkie poznaje, wywołuje jutrzenkę i ciemność, stąpa po wyżynach ziemi. Pan, Bóg Zastępów, jest imię Jego.

Rozdział 5

[1] Słuchajcie tej mowy, którą jako pieśń żałobną o was zaśpiewam, domu Izraela! [2] Upadła, nie będzie mogła powstać Dziewica Izraela; leży na ziemi, nikt jej nie podźwignie. [3] Gdyż tak mówi Pan Bóg: Miastu, które wysłało tysiąc [wojska], pozostanie stu; które wysłało stu, ocali dziesięciu dla domu Izraela. [4] Tak mówi Pan do domu Izraela: Szukajcie Mnie, a żyć będziecie. [5] Nie szukajcie zaś Betel i do Gilgal nie chodźcie! I Beer-Szeby nie odwiedzajcie! Albowiem Gilgal pójdzie do niewoli, a Betel zniknie. [6] Szukajcie Pana, a żyć będziecie! Gdyż inaczej jak ogień nawiedzi On dom Józefa i strawi go. Nikt nie będzie mógł zagasić ognia w Betel. [7] Prawość obracacie w piołun, a sprawiedliwość depczecie po ziemi. [8] To Ten, który uczynił Plejady i Oriona, który przemienia ciemności w poranek, a dzień w noc zaciemnia, Ten, który wzywa wody morskie i rozlewa je po powierzchni ziemi - Pan jest imię Jego. [9] On na mocnego zsyła zniszczenie i sprowadza zniszczenie na twierdzę. [10] W bramie nienawidzą dowodzącego słuszności, nie cierpią tego, który mówi prawdę. [11] Ponieważ deptaliście biednego i daniny w zbożu braliście od niego, możecie zbudować sobie domy z kamienia ciosanego, lecz nie będziecie w nich mieszkali; możecie piękne winnice zasadzić, lecz nie będziecie pili z nich wina. [12] Albowiem poznałem mnogie wasze złości i grzechy wasze liczne, o wy, ciemięzcy sprawiedliwego, biorący okup i uciskający w bramie ubogich! [13] Dlatego w tym czasie milczy człowiek roztropny, bo jest to czas niedoli. [14] Szukajcie dobra, a nie zła, abyście żyli. Wtedy Pan, Bóg Zastępów, będzie z wami, tak jak to mówicie. [15] Miejcie w nienawiści zło, a miłujcie dobro! Wymierzajcie w bramie sprawiedliwość! Może ulituje się Pan, Bóg Zastępów, nad Resztą pokolenia Józefa. [16] Dlatego tak mówi Pan, Bóg Zastępów, Panujący: Na wszystkich placach będzie lament, na wszystkich ulicach krzyczeć będą: Biada, biada! Wzywać będą rolnika do żałoby, do lamentowania - umiejących jęczeć. [17] We wszystkich winnicach będzie narzekanie, bo przejdę pośród ciebie - rzekł Pan. [18] Biada oczekującym dnia Pańskiego. Cóż wam po dniu Pańskim? On jest ciemnością a nie światłem. [19] Jakby uciekał człowiek przed lwem, a trafił na niedźwiedzia; jakby skrył się do domu i oparł się ręką o ścianę, a ukąsił go wąż. [20] Przecież dzień Pański jest ciemnością, a nie światłem, mrokiem, a nie ma w nim jasności? [21] Nienawidzę, brzydzę się waszymi świętami. Nie będę miał upodobania w waszych uroczystych zebraniach. [22] Bo kiedy składacie Mi całopalenia i wasze ofiary, nie znoszę tego, na ofiary biesiadne z tucznych wołów nie chcę patrzeć. [23] Idź precz ode Mnie ze zgiełkiem pieśni twoich, i dźwięku twoich harf nie chcę słyszeć. [24] Niech sprawiedliwość wystąpi jak woda z brzegów i prawość jak potok nie wysychający wyleje! [25] Czyż nie składaliście Mi żertw i ofiar pokarmowych na pustyni przez czterdzieści lat, domu Izraela, [26] a [zarazem] obnosiliście Sikkuta, waszego króla, i Kijjuna, wasze bożki, gwiazdę <waszego boga>, któreście sobie uczynili? [27] Dlatego przesiedlę was poza Damaszek, mówi Pan, Bóg Zastępów - to imię Jego.

Rozdział 6

[1] Biada beztroskim na Syjonie i dufnym na górze Samarii, książętom pierwszego z narodów, których słucha dom Izraela. [2] Idźcie do Kalne i zobaczcie, potem idźcie stamtąd do Chamat-Rabba i zajdźcie do Gat filistyńskiego. Czyż od tych królestw jesteście silniejsi albo posiadłości wasze większe niż u nich? [3] [W mniemaniu swoim] oddalacie dzień niedoli, a [rzeczywiście] przybliżacie panowanie gwałtu. [4] Leżą na łożach z kości słoniowej i wylegują się na dywanach; jedzą oni jagnięta z trzody i cielęta ze środka obory. [5] Fałszywie śpiewają przy dźwiękach harfy i jak Dawid obmyślają sobie instrumenty do grania. [6] Piją czaszami wino i najlepszym olejkiem się namaszczają, a nic się nie martwią upadkiem domu Józefa. [7] Dlatego teraz ich poprowadzę na czele wygnańców, i zniknie krzykliwe grono hulaków. [8] Poprzysiągł Pan Bóg na swoje życie - wyrocznia Pana, Boga Zastępów: Brzydzę się pychą Jakuba i nienawidzę jego pałaców, wydam więc [wrogom] miasto i to, co się w nim znajduje. [9] I gdyby pozostało dziesięciu mężów w jednym domu - i ci umrą; [10] niewielu pozostanie, by wynieść kości z domu, i [gdy] zapyta tego, który pozostał w domu: Czy jest jeszcze ktoś z tobą? Odpowie: Nie ma, i doda: Milcz!, bo nie będzie można wspominać imienia Pana. [11] Oto Pan rozkazał i obrócony będzie wielki dom w ruiny, a mały dom w rozsypkę. [12] Czy konie pędzą po skałach albo czy tam się orze wołami, że zamieniacie sprawiedliwość na truciznę, a owoc prawości - na piołun? [13] Cieszycie się z Lo-Debar i mówicie: Czyż nie naszą siłą zdobyliśmy sobie Karnaim? [14] Lecz oto Ja wzbudzę przeciwko wam, domu Izraela, - wyrocznia Pana, Boga Zastępów - naród, który was uciemięży od Wejścia do Chamat aż do potoku Araby.

Rozdział 7

[1] To mi ukazał Pan Bóg: oto tworzy szarańczę na początku odrastania potrawu, a był to potraw po sianokosach królewskich; [2] i gdy ona zjadała doszczętnie trawę na ziemi, prosiłem: Panie Boże, przebacz, jakże się ostoi Jakub? Przecież jest taki mały. [3] Zmiłował się Pan nad nim: To się nie stanie - rzekł Pan. [4] To mi ukazał Pan Bóg: <Pan Bóg> powołał jako narzędzie sądu ogień i strawił Wielką Otchłań, i strawił dział Pański. [5] I prosiłem: Panie Boże, przestań, jakże się ostoi Jakub? Przecież jest taki mały. [6] Zmiłował się Pan nad nim: Również i to się nie stanie - mówi Pan Bóg. [7] To mi ukazał: oto Pan stoi na murze i w ręku Jego pion ołowiany. [8] I zapytał mnie Pan: Co widzisz, Amosie? Odpowiedziałem: Pion ołowiany. I rzekł Pan: Oto opuszczę pion pośrodku ludu mego, Izraela. Już mu więcej nie przepuszczę. [9] Spustoszone będą wyżyny Izaaka i świątynie Izraela będą zniszczone. Wystąpię z mieczem przeciwko domowi Jeroboama. [10] Posłał Amazjasz, kapłan z Betel, do Jeroboama, króla izraelskiego, aby mu powiedzieć: Spiskuje przeciw tobie Amos pośród domu Izraela. Nie może ziemia znieść wszystkich mów jego, [11] gdyż tak rzekł Amos: Od miecza umrze Jeroboam i Izrael będzie uprowadzony ze swojej ziemi. [12] I rzekł Amazjasz do Amosa: Widzący, idź, uciekaj sobie do ziemi Judy! I tam jedz chleb, i tam prorokuj! [13] A w Betel więcej nie prorokuj, bo jest ono królewską świątynią i królewską budowlą. [14] I odpowiedział Amos Amazjaszowi: Nie jestem ja prorokiem ani nie jestem uczniem proroków, gdyż jestem pasterzem i tym, który nacina sykomory. [15] Od trzody bowiem wziął mnie Pan i rzekł do mnie Pan: Idź, prorokuj do narodu mego, izraelskiego! [16] I teraz słuchaj słowa Pańskiego! Tyś mówił: Nie prorokuj przeciwko Izraelowi ani nie przepowiadaj przeciwko domowi Izaaka! [17] Dlatego tak rzekł Pan: Żona twoja w mieście będzie nierządnicą. Synowie zaś i córki twoje od miecza poginą. Ziemię twoją sznurem podzielą. Ty umrzesz na ziemi nieczystej, a Izrael zostanie ze swej ziemi uprowadzony.

Rozdział 8

[1] To mi ukazał Pan Bóg: oto kosz dojrzałych owoców. [2] I zapytał: Co ty widzisz, Amosie? Odpowiedziałem: Kosz dojrzałych owoców. Rzekł Pan do mnie: Dojrzał do kary lud mój izraelski. Nie będę już dłużej go oszczędzał. [3] Tego dnia pieśni dworskie zamienią się w lamenty - wyrocznia Pana Boga - mnóstwo trupów, na każdym miejscu rozrzucone, cisza! [4] Słuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubogiego i bezrolnego pozostawiacie bez pracy, [5] którzy mówicie: Kiedyż minie nów księżyca, byśmy mogli sprzedawać zboże? Kiedyż szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać efę, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować. [6] Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów i plewy pszeniczne będziemy sprzedawać. [7] Przysiągł Pan na dumę Jakuba: Nie zapomnę nigdy wszystkich ich uczynków. [8] Czyż z tego powodu ziemia nie zadrży i czyż nie będą lamentować wszyscy jej mieszkańcy, i nie wzbierze wszystko jak Nil, wzburzy się i opadnie jak Nil w Egipcie? [9] Owego dnia - wyrocznia Pana Boga - zajdzie słońce w południe i w dzień świetlany zaciemnię ziemię. [10] Zamienię święta wasze w żałobę, a wszystkie wasze pieśni w lamentacje; nałożę na wszystkie biodra wory, a na wszystkie głowy [sprowadzę] łysinę i uczynię żałobę jak po jedynaku, a dni ostatnie jakby dniem goryczy. [11] Oto nadejdą dni - wyrocznia Pana Boga - gdy ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz głód słuchania słów Pańskich. [12] Wtedy błąkać się będą od morza do morza, z północy na wschód będą krążyli, by znaleźć słowo Pańskie, lecz go nie znajdą. [13] W dzień ten pomdleją z pragnienia piękne dziewice i młodzieńcy. [14] Ci, którzy przysięgają na winę Samarii i mówią: Na życie twego boga, Danie!; na życie boga, Beer-Szebo! - upadną i już nie powstaną.

Rozdział 9

[1] Widziałem Pana stojącego nad ołtarzem, i On rzekł: Uderz w głowicę i niech zadrżą wiązania dachu, i niech spadną na głowy wszystkich! Pozabijam mieczem pozostałych, nie umknie z nich żaden, co ucieka, ani nie ocaleje z nich żaden, co się ratuje. [2] Gdyby udali się do Szeolu, stamtąd ręka moja ich weźmie; gdyby wstąpili do nieba, stamtąd ich ściągnę; [3] gdyby schowali się w górze na Karmelu, i tam ich znajdę i chwycę. Gdyby się skryli przed mymi oczami w głębokościach morza, i tam nakażę wężowi, aby ich ukąsił. [4] Gdyby poszli w niewolę przed swymi wrogami, i tam nakażę mieczowi, by ich pozabijał. Skieruję oczy moje na nich, ale dla niedoli, a nie dla ich dobra. [5] Pan, Bóg Zastępów, dotyka ziemi, a ona topnieje, tak że lamentują wszyscy jej mieszkańcy; podnosi się wszędzie jak Nil i opada jak Nil egipski. [6] [Pan] zbudował na niebiosach pałac wysoki, a sklepienie jego oparł o ziemię; nazywa wodę morzem i rozlewa ją na powierzchni ziemi, Pan - oto imię Jego. [7] Czyż nie jesteście dla Mnie jak Kuszyci wy, synowie Izraela? - wyrocznia Pana. Czyż Izraela nie wyprowadziłem z ziemi egipskiej jak Filistynów z Kaftor, a z Kir - Aramejczyków? [8] Oto oczy moje, Pana Boga, zwrócone są na królestwo grzeszne i zgładzę je z powierzchni ziemi. Nie zgładzę jednak zupełnie domu Jakuba - wyrocznia Pana. [9] Gdyż oto Ja rozkażę i przesieję pomiędzy wszystkimi narodami dom Izraela, jak się przetakiem przesiewa, a żadne ziarnko nie upada na ziemię. [10] Od miecza zginą wszyscy grzesznicy z mego ludu, ci, którzy mówią: Nie zbliży się ani nie dotknie nas niedola. [11] W tym dniu podniosę szałas Dawidowy, który upada, zamuruję jego szczeliny, ruiny jego podźwignę i jak za dawnych dni go zbuduję, [12] by posiedli resztę Edomu i wszystkie narody, nad którymi wzywano mojego imienia - wyrocznia Pana, który to uczyni. [13] Oto nadejdą dni - wyrocznia Pana - gdy będzie postępował żniwiarz [zaraz] za oraczem, a depczący winogrona za siejącym ziarno; z gór moszcz spływać będzie kroplami, a wszystkie pagórki będą nim opływać. [14] Uwolnię z niewoli lud mój izraelski - odbudują miasta zburzone i będą w nich mieszkać; zasadzą winnice i pić będą wino; założą ogrody i będą jeść z nich owoce. [15] Zasadzę ich na ich ziemi, a nigdy nie będą wyrwani z ziemi, którą im dałem - mówi Pan Bóg twój.

Księga Abdiasza

[1] Widzenie Abdiasza. Tak rzekł Pan Bóg przeciw Edomowi. Wieść usłyszeliśmy od Pana, a posłaniec wysłany został do narodów: Powstańcie! Podniesiemy się przeciwko niemu. Do boju! [2] Spójrz! Małym uczyniłem cię wśród narodów. Wzgardzony jesteś ogromnie. [3] A pycha serca twego zwiodła ciebie, który mieszkasz w jaskiniach skalnych, który na wysokości założyłeś swoją siedzibę, który mówisz w swym sercu: Któż mię strąci na ziemię? [4] Choćbyś wzniósł się jak orzeł, i choćbyś nawet między gwiazdami założył swoje gniazdo - stamtąd Ja strącę ciebie - wyrocznia Pana. [5] Jeśli złodzieje wtargną do ciebie albo rabusie w nocy, jakże bardzo zostaniesz złupiony! Czyż nie zrabują, ile tylko zdołają? Jeżeli winobrańcy przychodzą do ciebie, czyż zostawią cokolwiek? [6] Jakże mocno obszukają Ezawa; przetrząsną jego tajemne skarbce! [7] Aż do granicy pędzić cię będą. Wszyscy sprzymierzeńcy cię zwiodą. Oszukają cię przyjaciele twoi. Ci, którzy jedzą chleb twój, zastawią sidła pod twoje nogi. Nie ma on roztropności. [8] Czyż nie stanie się w owym dniu - wyrocznia Pana - że wygubię mądrych z Edomu i zrozumienie z góry Ezawa? [9] I porażeni zostaną mocarze twoi, Temanie! Albowiem wycięty zostanie [wszelki] człowiek z góry Ezawa - z powodu zbrodni. [10] Z powodu gwałtu wobec brata twego, Jakuba, okryje cię hańba i wycięty zostaniesz na wieki. [11] W dniu, gdy stanąłeś przeciwko niemu, w dniu, gdy wrogowie w niewolę brali jego wojska, a cudzoziemcy wkraczali w jego bramy i o Jerozolimę los rzucali - także ty byłeś jak jeden z nich. [12] Nie ciesz się widokiem brata twego w dzień jego nieszczęścia! I nie wyśmiewaj się z synów Judy w dzień ich upadku! I nie pysznij się chełpliwymi słowami w dzień ucisku! [13] Nie wdzieraj się w bramę ludu mojego w dzień jego klęski! Nie ciesz się także ty widokiem jego nieszczęścia w dzień jego klęski! I nie wyciągaj rąk po jego bogactwa w dzień jego klęski! [14] I nie stawaj na rozstaju dróg dla wygubienia jego ocalonych! Ani nie wydawaj pozostałych z niego przy życiu w dzień ucisku! [15] Albowiem bliski jest dzień Pański przeciwko wszystkim narodom. Jak ty czyniłeś, tak będą postępować wobec ciebie: [odpowiedzialność za] czyny twoje spadnie na twoją głowę. [16] Albowiem jak wy piliście na świętej mojej górze, tak pić będą wszystkie narody bez wytchnienia; i pić będą, i wyliżą do dna, i będą, jak gdyby nie były. [17] Lecz na górze Syjon będzie ocalenie i będzie ona święta, a dom Jakuba posiądzie tych, którzy go złupili. [18] I stanie się dom Jakuba ogniem, a dom Józefa płomieniem, dom zaś Ezawa słomą: i rozpalą się przeciwko nim, i pożrą ich, a nie zostanie nawet szczątku z domu Ezawa - gdyż Pan powiedział. [19] I posiądą Negeb, górę Ezawa, i Szefelę, kraj Filistynów, i posiądą ziemie Efraima i ziemie Samarii, a Beniamin posiądzie Gilead. [20] Wygnańcy zaś tego wojska z synów Izraela posiądą Kanaan aż do Sarepty, wygnańcy zaś z Jerozolimy, którzy przebywają w Sefarad, posiądą miasta Negebu. [21] I wkroczą ocaleni na górę Syjon, aby sądzić górę Ezawa. I będzie dla Pana królestwo!

Księga Jonasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4

Rozdział 1

[1] Pan skierował do Jonasza, syna Amittaja, te słowa: [2] Wstań, idź do Niniwy - wielkiego miasta - i upomnij ją, albowiem nieprawość jej dotarła przed moje oblicze. [3] A Jonasz wstał, aby uciec do Tarszisz przed Panem. Zszedł do Jafy, znalazł okręt płynący do Tarszisz, uiścił należną opłatę i wsiadł na niego, by udać się nim do Tarszisz, daleko od Pana. [4] Ale Pan zesłał na morze gwałtowny wiatr, i powstała wielka burza na morzu, tak że okrętowi groziło rozbicie. [5] Przerazili się więc żeglarze i każdy wołał do swego bóstwa; rzucili w morze ładunek, który był na okręcie, by uczynić go lżejszym. Jonasz zaś zszedł w głąb wnętrza okrętu, położył się i twardo zasnął. [6] Przystąpił więc do niego dowódca żeglarzy i rzekł mu: Dlaczego ty śpisz? Wstań, wołaj do Boga twego, może wspomni Bóg na nas i nie zginiemy. [7] Mówili też [żeglarze] jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, a dowiemy się, z powodu kogo to właśnie nieszczęście [spadło] na nas. I rzucili losy, a los padł na Jonasza. [8] Rzekli więc do niego: Powiedzże nam, < z jakiego powodu ta klęska przyszła na nas? > Jaki jest twój zawód? Skąd pochodzisz? Jaki jest twój kraj? Z którego jesteś narodu? [9] A on im odpowiedział: Jestem Hebrajczykiem i czczę Pana, Boga nieba, który stworzył morze i ląd. [10] Wtedy wielki strach zdjął mężów i rzekli do niego: Dlaczego to uczyniłeś? - albowiem wiedzieli mężowie, że on ucieka przed Panem, bo im to powiedział. [11] I zapytali go: Co powinniśmy ci uczynić, aby morze przestało się burzyć dokoła nas? Fale bowiem w dalszym ciągu się podnosiły. [12] Odpowiedział im: Weźcie mnie i rzućcie w morze, a przestaną się burzyć wody przeciw wam, ponieważ wiem, że z mojego powodu tak wielka burza powstała przeciw wam. [13] Ludzie ci starali się, wiosłując, zawrócić ku lądowi, ale nie mogli, bo morze coraz silniej burzyło się przeciw nim. [14] Wołali więc do Pana i mówili: O Panie, prosimy, nie dozwól nam zginąć ze względu na życie tego człowieka i nie obciążaj nas odpowiedzialnością za krew niewinną, albowiem Ty jesteś Pan, jak Ci się podoba, tak czynisz. [15] I wzięli Jonasza, i wrzucili go w morze, a ono przestało się srożyć. [16] Ogarnęła wtedy tych ludzi bojaźń przed Panem. Złożyli Panu ofiarę i uczynili śluby.

Rozdział 2

[1] Pan zesłał wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrznościach ryby trzy dni i trzy noce. [2] Z wnętrzności ryby modlił się Jonasz do swego Pana Boga. [3] I mówił: W utrapieniu moim wołałem do Pana, a On mi odpowiedział. Z głębokości Szeolu wzywałem pomocy, a Ty usłyszałeś mój głos. [4] Rzuciłeś mnie na głębię, we wnętrze morza, i nurt mnie ogarnął. Wszystkie Twe morskie bałwany i fale Twoje przeszły nade mną. [5] Rzekłem do Ciebie: Wygnany daleko od oczu Twoich, <jakże choć tyle osiągnę, by móc> wejrzeć na Twój święty przybytek? [6] Wody objęły mnie zewsząd, aż po gardło, ocean mnie otoczył, sitowie okoliło mi głowę. [7] Do posad gór zstąpiłem, zawory ziemi zostały poza mną na zawsze. Ale Ty wyprowadziłeś życie moje z przepaści, Panie, mój Boże! [8] Gdy gasło we mnie życie, wspomniałem na Pana, a modlitwa moja dotarła do Ciebie, do Twego świętego przybytku. [9] Czciciele próżnych marności opuszczają Łaskawego dla nich. [10] Ale ja złożę Tobie ofiarę, z głośnym dziękczynieniem. Spełnię to, co ślubowałem. Zbawienie jest u Pana. [11] Pan nakazał rybie i wyrzuciła Jonasza na ląd.

Rozdział 3

[1] Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: [2] Wstań, idź do Niniwy, wielkiego
miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam. [3] Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak
powiedział Pan. Niniwa była miastem bardzo rozległym - na trzy dni drogi. [4] Począł więc
Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: Jeszcze czterdzieści dni, a
Niniwa zostanie zburzona. [5] I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się
w wory od największego do najmniejszego. [6] Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Wstał
więc z tronu, zdjął z siebie płaszcz, oblókł się w wór i siadł na popiele. [7] Z rozkazu króla i
jego dostojników zarządzono i ogłoszono w Niniwie co następuje: Ludzie i zwierzęta,
bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją. [8] Niech obloką się w
wory - <ludzie i zwierzęta> - niech żarliwie wołają do Boga! Niech każdy odwróci się od
swojego złego postępowania i od nieprawości, którą [popełnia] swoimi rękami. [9] Kto wie,
może się odwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, a nie zginiemy?
[10] Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się
Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

Rozdział 4

[1] Nie podobało się to Jonaszowi i oburzył się. [2] Modlił się przeto do Pana i mówił: Proszę, Panie, czy nie to właśnie miałem na myśli, będąc jeszcze w moim kraju? Dlatego postanowiłem uciec do Tarszisz, bo wiem, żeś Ty jest Bóg łagodny i miłosierny, cierpliwy i pełen łaskawości, litujący się nad niedolą. [3] Teraz Panie, zabierz, proszę, duszę moją ode mnie, albowiem lepsza dla mnie śmierć niż życie. [4] Pan odrzekł: Czy uważasz, że słusznie jesteś oburzony? [5] Jonasz wyszedł z miasta, zatrzymał się po jego stronie wschodniej, tam uczynił sobie szałas i usiadł w cieniu, aby widzieć, co się będzie działo w mieście. [6] A Pan Bóg sprawił, że krzew rycynusowy wyrósł nad Jonaszem po to, by cień był nad jego głową i żeby mu ująć jego goryczy. Jonasz bardzo się ucieszył [tym] krzewem. [7] Ale z nastaniem brzasku dnia następnego Bóg zesłał robaczka, aby uszkodził krzew, tak iż usechł. [8] A potem, gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg gorący, wschodni wiatr. Słońce prażyło Jonasza w głowę, tak że osłabł. Życzył więc sobie śmierci i mówił: Lepiej dla mnie umrzeć aniżeli żyć. [9] Na to rzekł Bóg do Jonasza: Czy słusznie się oburzasz z powodu tego krzewu? Odpowiedział: Słusznie gniewam się śmiertelnie. [10] Rzekł Pan: Tobie żal krzewu, którego nie uprawiałeś i nie wyhodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął. [11] A czyż Ja nie powinienem mieć litości nad Niniwą, wielkim miastem, gdzie znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawej ręki od lewej, a nadto mnóstwo zwierząt?

Księga Micheasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7

Rozdział 1

[1] Słowo Pańskie skierowane do Micheasza z Moreszet za czasów Jotama, Achaza i Ezechiasza, królów judzkich - to, co widział o Samarii i Jeruzalem. [2] Słuchajcie, wszystkie narody, wsłuchuj się, ziemio, i to, co ją napełnia! Niech <Pan> Bóg przeciw wam będzie świadkiem, Pan z pałacu swego świętego! [3] Bo oto Pan wychodzi ze swego przybytku, zstąpi i deptać będzie po wyniosłościach ziemi. [4] Stopnieją pod Nim góry, rozdzielą się doliny jak wosk przed ogniem, jak wody rozlane po stoku. [5] Wszystko to z powodu występku Jakuba i grzechów domu Judy. Jaki występek Jakuba? Czy nie Samaria? Co za grzech domu Judy? Czy nie Jeruzalem? [6] Przeto uczynię Samarię rumowiskiem na polu, miejscem pod uprawę winnicy; kamienie jej stoczę w dolinę i obnażę jej fundamenty. [7] Wszystkie jej bożki będą potłuczone i cały jej dorobek w ogniu spalony. Wszystkie jej posągi rozbiję w gruzy, bo z zapłaty nierządnicy są zgromadzone i w zapłatę nierządnicy się obrócą. [8] Przeto zawodzić będę i lamentować, chodzić boso i nago; jak szakale uczynią zawodzenie i lament jak strusie. [9] Bo rana jej jest nieuleczalna; ach, dochodzi aż do Judy, dosięga bramy mego ludu, aż do Jeruzalem! [10] W Gat [tego] nie ogłaszajcie, zgoła nie płaczcie, w Bet-Leafra tarzajcie się w prochu! [11] Uchodź, mieszkanko Szafiru, w haniebnej nagości; mieszkanka Saananu nie wyjdzie, żałoba w Bet-Haesel pozbawi was schronienia. [12] Jak mieszkanka Marotu ma oczekiwać szczęścia, skoro zstępuje nieszczęście od Pana do bramy Jeruzalem? [13] Zaprzęgnij rumaki do wozu, mieszkanko Lakisz, któraś była początkiem grzechu dla Córy Syjonu, bo w tobie znalezione są występki Izraela! [14] Przeto dasz wiano dla Moreszet-Gat, domy Akzibu będą omamieniem dla królów izraelskich. [15] Zdobywcę sprowadzę także na ciebie, mieszkanko Mareszy; aż do Adullam przybędzie chwała Izraela. [16] Wyrywaj włosy - i zgól je - nad dziećmi, twoją radością; rozszerz łysinę jak to jest u sępa, bo pójdą one w niewolę daleko od ciebie.

Rozdział 2

[1] Biada tym, którzy planują nieprawość i obmyślają zło na swych łożach! Gdy świta poranek, wykonują je, bo jest ono w mocy ich rąk. [2] Gdy pożądają pól, zagarniają je, gdy domów - to je zabierają; biorą w niewolę męża wraz z jego domem, człowieka z jego dziedzictwem. [3] Przeto tak mówi Pan: Oto Ja zamierzam [zesłać] na to plemię niedolę, od której nie uchylicie waszych karków i nie będziecie dumnie chodzić, bo będzie to czas nieszczęścia. [4] W owym dniu wygłoszą przeciw wam satyrę, podniosą wielki lament, mówiąc: Jesteśmy ograbieni do szczętu! Dział mego ludu przemierzony sznurem, i nie ma, kto by go przywrócił; pola nasze przydzielono grabieżcy. [5] Przeto nie będziesz mieć nikogo, kto by rzucał sznurem na dział w zgromadzeniu Pańskim. [6] Nie przepowiadajcie! Niech przepowiadają oni! Nigdy nie będą przepowiadać w ten sposób: Sromota nie będzie oddalona. [7] Czyż miałby być przeklęty dom Jakuba? Czyż skory do gniewu jest Duch Pański, czy takie Jego postępowanie? Czyż słowa Jego nie są życzliwe dla ludu swego izraelskiego? [8] Lecz wy jesteście wrogami mego ludu, powstajecie przeciwko miłującym pokój; wyrywacie płaszcz spokojnym przechodniom, którzy czują odrazę do walki. [9] Kobiety ludu mego wyrzucacie z ich miłych domów; dzieciom ich odbieracie chwałę moją na zawsze. [10] Wstańcie i uchodźcie, bo tu nie jest wasze miejsce spoczynku. Z powodu nieczystości będziecie zniszczeni, i to zniszczeniem bolesnym. [11] Jeśli człowiek żyjący próżnością i fałszem tak kłamie: Będę ci prorokował o winie i sycerze, ten staje się prorokiem tego ludu. [12] Zaprawdę zgromadzę ciebie całego, Jakubie! Zbiorę w jedno Resztę Izraela, umieszczę go razem jak owce w ogrodzeniu, jak trzodę w środku pastwiska, i będzie gwarno z powodu mnóstwa ludzi. [13] Wystąpi przewodnik przed nimi, przebiją i przejdą bramę, i wyjdą przez nią; ich król pójdzie przed nimi, Pan na ich czele.

Rozdział 3

[1] Potem rzekłem: Słuchajcie, proszę, książęta Jakuba i wodzowie domu Izraela! Czy nie waszą jest rzeczą znać sprawiedliwość? [2] Wy, którzy macie w nienawiści dobro, a miłujecie zło, którzy zdzieracie z nich skórę, a ciało ich aż do kości. [3] Bo ci, którzy jedzą ciało mego ludu i skórę z niego zdzierają, a kości mu łamią i tną na kawałki, jak w garnku, jak mięso w środku kotła, [4] wołać będą wówczas do Pana, ale im nie odpowie, lecz zakryje wówczas oblicze swe przed nimi za występki, które popełnili. [5] Tak mówi Pan przeciw prorokom, którzy zwodzą mój lud, którzy, gdy mają usta pełne, głoszą pokój, a jeśli kto nic nie włoży w ich usta ogłoszą wojnę przeciw niemu. [6] Przeto noc będzie dla was bez widzenia i ciemność dla was bez wieszczby; zajdzie słońce nad prorokami i zaćmi się dzień nad nimi. [7] Zawstydzą się wtedy widzący, wieszczkowie się zarumienią, i zasłonią wszyscy swe brody, bo nie będzie Bożej odpowiedzi. [8] Ja zaś zaprawdę pełen jestem mocy Ducha Pańskiego, sprawiedliwości i męstwa, abym ogłaszał Jakubowi jego występki, grzech jego - Izraelowi. [9] Słuchajcież tego, książęta domu Jakuba i wodzowie domu Izraela! Wy, którzy brzydzicie się sprawiedliwością i przekręcacie wszystko, co proste. [10] Wy, którzy krwią budujecie Syjon, a nieprawością Jeruzalem. [11] Książęta jego sądzą za podarunki, rozstrzygają kapłani jego za zapłatę, prorocy jego wieszczą za pieniądze, powołują się jednak na Pana, mówiąc: Czyż Pan nie jest wśród nas? Nie spadnie na nas nieszczęście. [12] Przeto z powodu was Syjon będzie jak pole zorany, Jeruzalem rumowiskiem się stanie, a góra świątyni - szczytem zalesionym.

Rozdział 4

[1] Stanie się na końcu czasów: będzie ustanowiona góra domu Pańskiego, utwierdzona na wierzchu gór, a wystrzeli ponad pagórki. I popłyną do niej ludy. [2] Pójdą liczne narody i powiedzą: Chodźcie, wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakubowego, niech nas nauczy dróg swoich, byśmy chodzili Jego ścieżkami, bo z Syjonu wyjdzie nauka i słowo Pańskie z Jeruzalem. [3] Będzie On rozjemcą między licznymi ludami i wyda wyroki na narody potężne, odległe; i przekują miecze swe na lemiesze, a swoje włócznie na sierpy. Naród przeciwko narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny, [4] lecz każdy będzie siadywał pod swą winoroślą i pod swym drzewem figowym; i nie będzie tego, kto by niepokoił, bo usta Pana Zastępów przemówiły. [5] Choćby wszystkie ludy występowały, każdy w imię swego boga, my jednak występować będziemy w imię Pana, Boga naszego, zawsze i na wieki. [6] W owym dniu - wyrocznia Pana - zbiorę chromych, zgromadzę wygnańców i tych, których utrapiłem. [7] Chromych uczynię Resztą, a wyrzutków - narodem mocnym. I będzie królował Pan nad nimi na górze Syjon, odtąd i aż na zawsze. [8] A ty, Wieżo Trzody, Ostojo Córy Syjonu, do ciebie dawna władza powróci, władza królewska - do Córy Jeruzalem. [9] Czemu teraz tak szlochasz? Czy nie ma króla u ciebie albo zginęli twoi doradcy, że chwycił cię ból jak rodzącą? [10] Wij się z bólu i jęcz jak rodząca, Córo Syjonu, bo teraz musisz wyjść z miasta i w polu zamieszkać. Pójdziesz aż do Babilonu, tam będziesz ocalona, tam cię odkupi Pan z ręki twych nieprzyjaciół. [11] Zebrało się teraz przeciw tobie wiele narodów, które mówią: Niech będzie zbezczeszczona, niech się nasycą oczy nasze [ruiną] Syjonu! [12] Ale one nie znają zamiarów Pana, planów Jego nie pojmują, że On je zgromadził jak snopy na klepisku. [13] Wstań i młóć, Córo Syjonu! Bo róg twój uczynię z żelaza, a kopyta twoje zrobię ze spiżu i zmiażdżysz ludy mnogie; obłożysz klątwą ich łupy dla Pana i bogactwa ich dla Władcy całej ziemi. [14] Teraz zbieraj się w bandy, Córo band! Oblężenie przeciw nam zgotowano, rózgą bić będą w policzek sędziego Izraela.

Rozdział 5

[1] A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie mi wyjdzie
Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności. [2]
Przeto [Pan] wyda ich aż do czasu, kiedy porodzi mająca porodzić. Wtedy reszta braci
Jego powróci do synów Izraela. [3] Powstanie On i paść będzie mocą Pańską, w majestacie
imienia Pana Boga swego. Osiądą wtedy, bo odtąd rozciągnie swą potęgę aż po krańce
ziemi. [4] A Ten będzie pokojem. Jeśli Asyria wtargnie do naszego kraju, jeśli stąpać będzie
po naszych pałacach, wzbudzimy przeciw niej siedmiu pasterzy i ośmiu książąt ludu. [5] I
będą paść kraj Asyrii mieczem, a kraj Nimroda pałaszem. Tak ocali On nas od Asyrii, gdy
ona wtargnie do naszego kraju, gdy stąpać będzie w naszych granicach. [6] Wówczas
będzie Reszta Jakuba wśród wielu ludów jak rosa [zesłana] przez Pana, jak obfity deszcz
na trawę, które nie pokładają nadziei w człowieku ani się na synów ludzkich nie oglądają. [7]
Wówczas będzie Reszta Jakuba między narodami, wśród wielu ludów, jak lew między
zwierzętami lasu, jak lwiątko między trzodami owiec, co, gdy przychodzi, tratuje i
rozdziera, a nie ma takiego, kto by ocalił. [8] Ręka twoja zatriumfuje nad twymi wrogami, i
wszyscy nieprzyjaciele twoi będą wycięci. [9] I w owym dniu - wyrocznia Pana - wyniszczę
konie twoje spośród ciebie i zniszczę twe rydwany. [10] Wytracę miasta twego kraju i zburzę
wszystkie twoje twierdze. [11] Odejmę czarodziejstwa z twej ręki i wieszczbiarzy już w tobie
nie będzie. [12] Wytracę spośród ciebie rzeźby twoje i stele i już nie będziesz oddawać
pokłonu dziełom swoich rąk. [13] Powyrywam spośród ciebie twe aszery i wyniszczę twoje
posągi. [14] Tak w gniewie i w uniesieniu dokonam pomsty nad narodami, które nie były
posłuszne.

Rozdział 6

[1] Słuchajcie, proszę, tego, co Pan powiedział: Stań, prawuj się wobec gór, niech słuchają pagórki twego głosu! [2] Słuchajcie, góry sporu Pańskiego, nakłońcie uszu, posady ziemi! Oto Pan ma spór ze swym ludem i oskarżać będzie Izraela. [3] Ludu mój, cóżem ci uczynił? Czym ci się uprzykrzyłem? Odpowiedz Mi! [4] Otom cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli wybawiłem ciebie i posłałem przed obliczem twoim Mojżesza, Aarona i Miriam. [5] Ludu mój, wspomnij, proszę, co zamierzał Balak, król Moabu, a co mu odpowiedział Balaam, syn Beora? Co było od Szittim do Gilgal - żebyś poznał zbawcze dzieła Pańskie. [6] Z czym stanę przed Panem, i pokłonię się Bogu wysokiemu? Czy stanę przed Nim z ofiarą całopalną, z cielętami rocznymi? [7] Czy Pan się zadowoli tysiącami baranów, miriadami potoków oliwy? Czy trzeba, bym wydał pierworodnego mego za mój występek, owoc łona mego za grzech mojej duszy? [8] Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre. I czegoż żąda Pan od ciebie, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z Bogiem twoim? [9] Głos Pana woła do miasta: <A mądrością jest bać się imienia Twojego>: Słuchajcie rózgi i Tego, co ją ustanowił. [10] Czy mogę znieść skarby nieprawości i efę szczupłą, przeklętą? [11] Czy usprawiedliwię szale niegodziwe, a w worku - fałszywe ciężarki, [12] przez które bogacze jego pełni są zdzierstwa, a mieszkańcy jego wypowiadają kłamstwa <i język w ich ustach jest zdradliwy>? [13] Ja sam więc zacząłem cię chłostać, pustoszyć ciebie za twoje grzechy. [14] Będziesz jadł, lecz się nie nasycisz, bo czczość będzie w twoich wnętrznościach. Będziesz unosił [mienie], lecz nie zdołasz ocalić, a co ocalisz, oddam pod miecz. [15] Będziesz siał, lecz żąć nie będziesz; będziesz wytłaczał oliwę, lecz oliwą się nie namaścisz; będziesz wyciskał moszcz, lecz nie będziesz pił wina. [16] Przestrzegałeś ustaw Omriego i wszelkich praktyk domu Achaba. Postępowaliście według ich rad, żebym cię oddał na spustoszenie, a mieszkańców [kraju] na pośmiewisko, żebyście ponieśli hańbę mego ludu.

Rozdział 7

[1] Biada mi, żem się stał jak pokłosie w lecie, jak resztki po winobraniu: nie ma grona do zjedzenia ani wczesnej figi, której łaknę. [2] Wyginął z ziemi pobożny, prawego nie ma między ludźmi; wszyscy bez wyjątku na krew czyhają, jeden na drugiego sieć nastawia. [3] Do złego - choćby obu rękoma; do czynienia dobrze książę żąda złota, sędzia podarunku; dostojnik według swego upodobania rozstrzyga i wspólnie sprawę przekręcają. [4] Najlepszy z nich - jak cierń, najsprawiedliwszy z nich - jak płot kolczasty. Dzień stróżów twoich, nawiedzenia twego nadszedł; teraz padnie na nich popłoch. [5] Nie ufajcie przyjacielowi, nie zawierzajcie powiernikowi, nawet przed tą, która spoczywa na twoim łonie, strzeż wrót ust swoich. [6] Bo syn znieważa ojca, córka powstaje przeciw swej matce, synowa przeciw swej teściowej: nieprzyjaciółmi człowieka są jego domownicy. [7] Ale ja wypatrywać będę Pana, wyczekiwać na Boga zbawienia mojego: Bóg mój mnie wysłucha. [8] Nie wesel się nade mną, nieprzyjaciółko moja; choć upadłem, powstanę, choć siedzę w ciemnościach, Pan jest światłością moją. [9] Gniew Pański muszę znieść, bom zgrzeszył przeciw Niemu, aż rozsądzi moją sprawę i przywróci mi prawo; wywiedzie mnie na światło, będę oglądał zbawcze Jego dzieła. [10] Gdy to ujrzy nieprzyjaciółka moja, wstydem się okryje ta, która mówiła do mnie: Gdzie jest Pan, twój Bóg? Oczy moje patrzeć będą na nią: teraz będzie zdeptana jak błoto uliczne. [11] Oto dzień odbudowy twych murów! W owym dniu granica [twoja] będzie sięgać daleko. [12] W owym dniu aż do ciebie przyjdą od Asyrii - aż po Egipt i od Tyru - aż po Rzekę, i od morza do morza, i do góry do góry. [13] Lecz ziemia będzie na spustoszenie z powodu jej mieszkańców, przez owoc ich postępków. [14] Paś lud Twój laską Twoją, trzodę dziedzictwa Twego, co mieszka samotnie w lesie - pośród ogrodów. Niech wypasają Baszan i Gilead jak za dawnych czasów. [15] Jak za dni Twego wyjścia z ziemi egipskiej ukaż nam dziwy! [16] Ujrzą przeto narody i będą zawstydzone mimo całej potęgi swojej; położą rękę na usta, uszy ich będą głuche. [17] Proch lizać będą jak wąż, jak to, co pełza po ziemi; wyjdą dygocąc z warowni swoich przed Pana, Boga naszego, drżeć będą i lęk odczuwać przed Tobą. [18] Któryż Bóg podobny Tobie, co oddalasz nieprawość, odpuszczasz występek Reszcie dziedzictwa Twego? Nie żywi On gniewu na zawsze, bo upodobał sobie miłosierdzie. [19] Ulituje się znowu nad nami, zetrze nasze nieprawości i wrzuci w głębokości morskie wszystkie nasze grzechy. [20] Okażesz wierność Jakubowi, Abrahamowi łaskawość, co poprzysiągłeś przodkom naszym od najdawniejszych czasów.

Księga Nahuma

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3

Rozdział 1

[1] Wyrok na Niniwę. Księga widzenia Nahuma z Elkosz. [2] Zazdrosnym i mszczącym się Bogiem jest Pan; mścicielem jest Pan i Władcą [pełnym] gniewu; Pan mści się nad swymi wrogami i długo się gniewa na swoich nieprzyjaciół. [3] Pan jest cierpliwy, ale i potężny siłą; a oczyszczając - nikogo nie zostawia bez kary. Wśród burzy i wichru Jego droga, a chmury - pyłem nóg Jego. [4] On gromi morze i On je wysusza, i wszystkie rzeki zamienia w pustynię. Omdlewa Baszan i Karmel i więdnie kwiat Libanu. [5] Przed Nim drżą góry i pagórki się rozpływają; a ziemia trzęsie się od Jego oblicza - i ląd, i wszyscy jego mieszkańcy. [6] Któż się ostoi przed Jego zagniewaniem i kto wytrzyma Jego zapalczywość? Gniew Jego wylewa się jak ogień; i rozpadają się przed Nim skały. [7] Dobry jest Pan, On obroną w dniu niedoli; zna tych, którzy Mu ufają. [8] Ale przez spotęgowany wylew zniszczy On jej miejsce. I wrogów swoich będzie ścigał ciemnością. [9c] Po raz wtóry nie powstanie ucisk... [9] Cóż - knujecie zło przeciw Panu? On sprawi zagładę. [10] Bo jak ciernie razem splecione i jak pijacy winem upojeni, jak wyschłe rżysko będą wyniszczeni. [11] Z ciebie wyszedł ten, który umyślił zło przeciw Panu, planujący nikczemne zamiary. [12] Tak mówi Pan: Chociaż nietknięci są i tak liczni, będą jednak wytępieni i zginą. Ciebie upokorzyłem - nie upokorzę cię więcej. [13] A teraz złamię jego jarzmo, które jest na tobie, i porozrywam twe więzy. [14] I Pan rozkazał przeciw tobie: Imię twoje nie będzie już miało potomstwa, z domu boga twego usunę rzeźby i odlewy, uczynię ci grób, boś nikczemny.

Rozdział 2

[1] Oto na górach stopy zwiastuna ogłaszającego pokój. Święć, Judo, twe uroczystości, wypełniaj twe śluby, bo nie przejdzie już więcej po tobie nikczemnik, całkowicie został zgładzony. [2] Bo przywrócił Pan świetność Jakuba, jak świetność Izraela, ponieważ łupieżcy ich splądrowali i wyniszczyli ich latorośle. [3] Pogromca nadciąga przeciwko tobie. Strzeż twierdzy; nadzoruj drogę, wzmocnij biodra, rozwiń jak najbardziej siłę. [4] Tarcze jego bohaterów lśnią czerwienią, wojownicy w szkarłat ubrani; ogniem stali iskrzą się wozy, w dniu jego przygotowania; a włócznie ich się poruszają. [5] Po gościńcach szaleją rydwany, przewracają się na błoniach; widok ich - niby pochodnie, przejeżdżają jak błyskawice. [6] Zwołuje on swoich wojowników; potknęli się w swoim pochodzie: spieszą do jej murów, lecz przygotowano już dach oblężniczy. [7] Śluzy rzeczne się otworzyły, a pałac jest przerażony. [8] I władczyni obnażona - będzie uprowadzona, gdy niewolnice jej wzdychające żałośnie jakby głosem gołębic - biją się w piersi. [9] I stała się Niniwa jak zbiorowisko wód - wody jej się rozpływają. Zatrzymajcie się, zatrzymajcie! Lecz nikt się nie odwraca. [10] Rozchwyćcie srebro, rozchwyćcie złoto!, bo nie ma końca ten zasób... nadmiar wszelkich kosztowności. [11] Pustkowie i bezludzie, i zniszczenie, i serce omdlewające, i chwiejące się kolana, i skurcz we wszystkich biodrach; a twarze wszystkich utraciły krasę. [12] Gdzież [teraz] jaskinia lwów i owo żerowisko lwiątek, gdzie chodził lew, lwica i szczenię lwie, a nikt nie trwożył. [13] Lew dosyć rozszarpał [ofiar] dla swoich szczeniąt i nadusił dla swoich lwic, i wypełnił zdobyczą swe nory, a legowiska swoje grabieżą. [14] Oto Ja przeciw tobie! - wyrocznia Pana Zastępów - i puszczę z dymem twe rydwany, a lwiątka twoje miecz pochłonie, i wykorzenię z ziemi twój łup, i nie będzie więcej słychać głosu twoich posłów.

Rozdział 3

[1] Biada miastu krwawemu! Całe kłamliwe i grabieży pełne, a nie ustaje rabunek. [2] Trzask biczów i głos turkotu kół, i konie galopujące, i szybko jadące rydwany. [3] Jeźdźcy szturmujący, i połysk mieczy, i lśnienie oszczepów. I mnóstwo poległych, i moc trupów, i bez końca ciał martwych... tak że o zwłoki ich się potykają. [4] Skutkiem mnóstwa nierządów ladacznicy pełnej wdzięku, władczyni czarów, która uwodziła narody swymi nierządami, a plemiona swoimi czarami; [5] Oto Ja przeciw tobie! - wyrocznia Pana Zastępów! - i podniosę twe szaty na oblicze twoje, i ukażę narodom twą nagość, a królestwom - twą sromotę. [6] I rzucę na ciebie obrzydliwości, i zelżę ciebie, i wystawię cię na widowisko. [7] I każdy, kto cię ujrzy, oddali się od ciebie, i zawoła: Spustoszona Niniwa! Któż ulituje się nad nią? Gdzie mam szukać pocieszycieli dla ciebie? [8] Czyżeś lepsza niż No-Amon, które osiadło między rzekami - wody dokoła niego - a wałem jego było morze i wody jego murem. [9] Kusz był jego siłą i Egipt; i nie miało ono granic. Put i Libijczycy nieśli ci pomoc. [10] Lecz i ono w niewolę poszło - na wygnanie; nawet niemowlęta jego roztrzaskiwano na rogach wszystkich ulic; o jego zaś najznakomitszych rzucano losy i wszystkich jego dostojników zakuto w kajdany. [11] Także i ty upojona będziesz i zamroczona; również ty będziesz szukała ochrony przed wrogiem. [12] Wszystkie warownie twoje - to drzewa figowe z wczesnymi owocami; gdy się je potrząśnie, wpadną do ust spożywającego. [13] Oto lud twój: kobiety pośród ciebie; nieprzyjaciołom twoim staną otworem bramy twego kraju; ogień strawi twoje zawory. [14] Naczerp wody na czas twojego oblężenia. Umocnij twoje szańce. Wejdź w błoto i ugniataj glinę; weź formę ceglaną. [15] Tam pochłonie cię ogień, wytnie cię miecz, pożre cię jak szarańcza; rozmnóż się jak chrząszcz, rozmnóż się jak konik polny. [16] Rozmnożyłaś swoich kupców ponad gwiazdy niebios; szarańcza wykluje się z oprzędu i uleci. [17] Stróże twoi jak szarańcza, a twoi urzędnicy jak mnóstwo koników polnych, które osiadają na murach w czasie zimna; wschodzi słońce, a odlatują, i nie wiadomo, gdzie ich miejsce. [18] Drzemią pasterze twoi, <królu asyryjski>; zasnęli twoi mocarze - lud twój rozproszył się po górach, i nie ma, kto by [go] zgromadził. [19] Nie ma lekarstwa na twoją klęskę, nieuleczalna jest twoja rana. Wszyscy, którzy usłyszą wieść o tobie, w dłonie klaskać będą nad tobą; bo na kogóż nie przechodziła wciąż twoja niegodziwość?

Księga Habakuka

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3

Rozdział 1

[1] Widzenie wieszcze, które miał prorok Habakuk. [2] Dokądże, Panie, wzywać Cię będę - a Ty nie wysłuchujesz? Wołać będę ku Tobie: Krzywda (mi się dzieje)! - a Ty nie pomagasz? [3] Czemu każesz mi patrzeć na nieprawość i na zło spoglądasz bezczynnie? Oto ucisk i przemoc przede mną, powstają spory, wybuchają waśnie. [4] Tak więc straciła Tora moc swoją, sprawiedliwego sądu już nie ma; bezbożny bowiem gnębi uczciwego, dlatego wyrok sądowy ulega wypaczeniu. [5] Spójrzcie na ludy wokoło, a patrzcie pełni zdumienia i trwogi: gdyż Ja dokonuję za dni waszych dzieła - nie dacie wiary, gdy wieść o nim przyjdzie. [6] Oto powołam Chaldejczyków, lud dziki a gwałtowny, który przemierza ziemie rozległe, aby zagarnąć siedziby nie swoje. [7] Trwogę budzi ten naród, dla niego przemoc jest prawem. [8] Jego konie są bardziej rącze niż pantery, bardziej drapieżne niż wilki wieczorem; jeźdźcy ich w pędzie gonią za łupem, zbliżają się szybko z daleka, spadając na żer niby orzeł. [9] Wszyscy oni idą pełni żądzy mordu, a ich spojrzenia są jak wiatr palący; gromadzą jeńców niby ziarna piasku. [10] Królowie są dla nich przedmiotem szyderstwa, a pośmiewiskiem stają się władcy; twierdze zaś wszystkie to dla nich igraszka, sypią szańce i biorą je szturmem. [11] Potem zawraca (jak) wiatr i odchodzi: przestępcą jest ten, kto ubóstwia swą siłę. [12] Czyż nie jesteś odwieczny, o Panie, Boże mój Święty, który nie umierasz? Na sąd go przeznaczyłeś, o Panie, Skało moja, zachowałeś dla wymiaru kary. [13] Zbyt czyste oczy Twoje, by na zło patrzyły, a nieprawości pochwalać nie możesz. Czemu jednak spoglądasz na ludzi zdradliwych i milczysz, gdy bezbożny połyka uczciwszego (od siebie)? [14] Obchodzi się on z ludźmi jak z rybami morskimi, jak z pełzającymi zwierzętami, którymi nikt nie rządzi. [15] Wszystkich łowi na wędkę, zagarnia swoim niewodem albo w sieci gromadzi - krzycząc przy tym z radości. [16] Przeto ofiarę składa swojej sieci, pali kadzidło niewodowi swemu, bo przez nie zdobył sobie łup bogaty, a pożywienie jego stało się obfite. [17] Ciągle na nowo zarzuca swe sieci, mordując ludy bez litości.

Rozdział 2

[1] Na moich czatach stać będę, udam się na miejsce czuwania, śledząc pilnie, by poznać, co On powie do mnie, jaką odpowiedź da na moją skargę. [2] I odpowiedział Pan tymi słowami: Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo je odczytać. [3] Jest to widzenie na czas oznaczony, lecz wypełnienie jego niechybnie nastąpi; a jeśli się opóźnia, ty go oczekuj, bo w krótkim czasie przyjdzie niezawodnie. [4] Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności. [5] Zaiste, bogactwo oszukuje; a człowiek pyszny nie zazna spokoju: traci rozsądek i spokój; gardziel szeroko rozwiera jak Szeol i jak śmierć nigdy nie jest nasycony; choć zebrał ludy wszystkie wokół siebie, wszystkie narody przy sobie połączył. [6] Czyż one go nie wezmą za przedmiot szyderstwa, piosenki i wiersze na niego ułożą? Powiedzą: Biada temu, co mienie cudze zabiera (...) i obciąża się zastawem zbyt wielkim! [7] Czyż nie powstaną nagle wierzyciele twoi i nie obudzą się twoi dręczyciele - a ty się staniesz ich łupem? [8] Ponieważ złupiłeś liczne narody, złupią i ciebie pozostałe ludy - z powodu rozlewu krwi ludzkiej i gwałtów dokonanych w kraju przeciwko miastu i jego mieszkańcom. [9] Biada ciągnącemu dla domu swego zysk nieprawy, aby zbudować wysoko swe gniazdo i tym sposobem uniknąć nieszczęścia! [10] Postanowiłeś na hańbę swojemu domowi - wytracić liczne narody, przeciw życiu własnemu tym grzesząc. [11] Kamień ze ściany zawoła, a belka budowy mu zawtóruje: [12] Biada temu, co miasto na krwi przelanej buduje, a gród umacnia nieprawością! [13] Czyż nie jest to wolą Pana Zastępów, że ludy dla ognia pracują i darmo się trudzą narody? [14] Albowiem kraj się napełni znajomością chwały Pana, jak wody napełniają morze. [15] Biada temu, co zmusza bliźniego do picia, pucharem swego jadu go upaja, by się przyglądać jego nagości. [16] Nasyciłeś się hańbą, nie chwałą, upij się sam i pokaż swe nieobrzezanie; bo ciebie dosięgnie kielich (podany) przez prawicę Pańską, a wstyd pokryje całą twoją sławę. [17] Spadnie na ciebie krzywda Libanu, rzeź zwierząt napełni cię strachem: z powodu rozlewu krwi ludzkiej i gwałtów dokonanych w kraju przeciwko miastu i jego mieszkańcom. [18] Biada temu, co mówi: Obudź się! - do drzewa, i - Podnieś się! - do niemego głazu! Okryte one złotem i srebrem, lecz ducha wcale w nich nie ma. [19] Cóż może posąg, który rzeźbiarz czyni, obraz z metalu, fałszywa wyrocznia - że w nich to twórca nadzieję pokłada, gdy wykonuje swoje nieme bogi? [20] Lecz Pan mieszka w świętym domu swoim, niechaj zamilknie przed Nim cała ziemia.

Rozdział 3

[1] Modlitwa błagalna proroka Habakuka, na wzór lamentacji. [2] Usłyszałem, o Panie, Twoje orędzie, zobaczyłem, o Panie, Twe dzieło. Gdy czas nadejdzie, niech ono odżyje, gdy czas nadejdzie, pozwól nam je poznać, w zapale gniewu pomnij na swą litość! [3] Bóg przychodzi z Temanu, Święty z góry Paran. Majestat Jego okrywa niebiosa, a ziemia pełna jest Jego chwały. [4] Wspaniałość Jego podobna do światła, promienie z rąk Mu tryskają, w nich to ukryta moc Jego. [5] Zaraza idzie przed Jego obliczem, w ślad za Nim gorączka śmiertelna. [6] Gdy On występuje, trzęsie się ziemia i drżą narody pod Jego spojrzeniem; rozpadają się góry prastare, uniżają pagórki odwieczne, te ścieżki Jego od pradawnych czasów. [7] Widzę klęską dotknięte mieszkania Kuszanu, chwiejące się namioty ziemi Madian. [8] Czy na rzeki gniewasz się, Panie? Czy na rzeki (wybuchł) gniew Twój? Czy na morze - Twoja zapalczywość, że wsiadasz na swoje konie, na swoje rydwany zwycięskie? [9] Łuk Twój obnażony, a kołczan pełen strzał, dla rzek otwierasz ziemię. [10] Na widok Twój trzęsą się góry, ulewa deszczu runęła. Wielka Otchłań głos swój podniosła, wysoko uniosła swe ręce. [11] Słońce i księżyc stoją w swoim miejscu z powodu blasku lecących Twych strzał i jasności lśnienia Twej dzidy. [12] Rozgniewany kroczysz po ziemi, w zapalczywości swej depczesz narody. [13] Wyszedłeś w celu ocalenia swego ludu, w celu wybawienia Twego pomazańca. Zburzyłeś dom bezbożnego, odsłoniłeś fundament aż do nagiej skały. [14] Przeszyłeś strzałami wodza ich wojska, które naciera, aby nas zgubić - radując się jak ten, co w ukryciu wyniszcza biednego. [15] W morze wdeptałeś jego konie, w kipiącą topiel wód mnogich. [16] Usłyszałem i serce moje struchlało, na głos ten zadrżały me wargi, przenikła trwoga me kości, kroki się moje zachwiały. W spokoju jednak wyglądam dnia utrapienia, który nadchodzi na lud, co nas gnębi. [17] Drzewo figowe wprawdzie nie rozwija pąków, nie dają plonu winnice, zawiódł owoc oliwek, a pola nie dają żywności, choć trzody owiec znikają z owczarni i nie ma wołów w zagrodach. [18] Ja mimo to w Panu będę się radować, weselić się będę w Bogu, moim Zbawicielu. [19] Pan Bóg - moja siła, uczyni nogi moje podobne jelenim, wprowadzi mnie na wyżyny. Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe.

Księga Sofoniasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3

Rozdział 1

[1] Słowo Pańskie, które zostało skierowane do Sofoniasza, syna Kusziego, syna Gedaliasza, syna Amariasza, syna Ezechiasza, za dni Jozjasza, syna Amona, króla judzkiego. [2] Całkowicie usunę wszystko z powierzchni ziemi - wyrocznia Pana: [3] Usunę ludzi i bydło, usunę ptactwo powietrzne i ryby morskie, i zgorszenia wraz z bezbożnymi; i wytępię człowieka z oblicza ziemi - wyrocznia Pana. [4] I wyciągnę rękę przeciwko Judzie, i przeciw wszystkim mieszkańcom Jeruzalem; i wytępię z tego miejsca pozostałości Baala, i imiona sług bałwochwalczych wraz z kapłanami. [5] (Wytępię) także tych, którzy na dachach oddają pokłon wojsku niebieskiemu i tych, którzy oddają pokłon, przysięgając na Pana i przysięgając (również) na Milkoma, [6] i tych, którzy się odwracają od Pana, i którzy Go nie szukają, i nie pytają o Niego. [7] Milczcie przed obliczem Pana Boga, gdyż bliski jest dzień Pański, bo już przygotował Pan ofiarę, poświęcił swoich zaproszonych. [8] W dniu zaś ofiary Pańskiej Ja ześlę karę na książąt i synów królewskich, i wszystkich, którzy się ubierają w szaty cudzoziemskie. [9] I w owym dniu ześlę karę na każdego, który butnie wstępuje na próg; na tych, którzy napełniają dom swego Pana gwałtem i oszustwem. [10] I będzie owego dnia - wyrocznia Pana - głośne wołanie od Bramy Rybnej, i lament z drugiej strony (miasta) oraz trzask wielki od strony pagórków. [11] Narzekajcie, mieszkańcy Moździerza, bo wytępiony będzie cały lud Kanaanu; wygładzeni zostaną wszyscy, którzy odważają srebro. [12] (Wówczas tak będzie): z pochodniami przeszukam Jeruzalem, i ześlę karę na mężów zastygłych na swych drożdżach, którzy mówią w swych sercach: Nie uczyni Pan dobrze i źle nie uczyni. [13] Majętność ich będzie na łup wydana, a domy ich - na spustoszenie, i zbudują domy, lecz nie będą mieszkali; zasadzą także winnice, ale nie będą pili z nich wina. [14] Bliski jest wielki dzień Pański, bliski i rychły on bardzo; głos dnia Pańskiego okrutny; wtedy z rozpaczy zakrzyknie i mocarz. [15] Dzień ów będzie dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem ruiny i spustoszenia, dniem ciemności i mroku, dniem chmury i burzy, [16] dniem trąby i krzyku wojennego - przeciwko miastom obronnym i przeciw basztom wysokim. [17] I udręczę ludzi, że chodzić będą jak niewidomi, ponieważ zawinili przeciwko Panu; i krew ich jak kurz będzie rozpryskana, a ich szpik jak błoto. [18] Ani ich srebro, ani ich złoto nie zdoła ich ocalić w dniu gniewu Pana, gdyż ogień Jego zapalczywy strawi całą ziemię; bo dokona zagłady - zaiste strasznej - wszystkich mieszkańców ziemi.

Rozdział 2

[1] Zbierzcie się! Zgromadźcie się! - narodzie bez wstydu - [2] pierwej nim zostaniecie odrzuceni jak plewa, co wnet ulatuje; zanim przyjdzie na was zapalczywość gniewu Pańskiego, zanim przyjdzie na was dzień gniewu Pańskiego. [3] Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pańskiego. [4] Bo Gaza będzie opuszczona, Aszkelon zaś w pustynię się obróci, Aszdod w południe wypędzą i Ekron będzie zburzony. [5] Biada zamieszkującym wybrzeże morskie - narodowi Kreteńczyków! Słowo Pańskie przeciwko wam; Kanaanie, ziemio filistyńska: Zniszczę cię przez brak mieszkańców. [6] I będzie wybrzeże morskie pastwiskiem - lęgowiskiem pasterzy i (miejscem) na zagrody dla trzód. [7] Będzie także pas morski dla reszty z domu Judy: tam będą oni paśli swe stada, w domach Aszkelonu będą się wieczorem wylegiwali, bo nawiedzi ich Pan, Bóg ich, i odmieni ich los. [8] Słyszałem urąganie Moabu i bluźnierstwa synów Ammona, którymi lżyli mój lud i wywyższali się w swoich granicach. [9] Dlatego: Na moje życie - wyrocznia Pana Zastępów, Boga Izraela: Moab będzie jak Sodoma, a synowie Ammona jak Gomora: ziemią pokrzyw, usypiskiem soli i pustynią na wieki. Reszta ludu mego ich złupi, a pozostali z mego narodu przejmą ich posiadłości. [10] To ich spotka za ich pychę, lżyli bowiem i wynosili się ponad lud Pana Zastępów. [11] Strasznym dla nich okaże się Pan, bo sprawi, że znikną wszystkie bóstwa ziemi, i będą Mu oddawać pokłon: każdy z miejsca swego, wszystkie pogańskie wybrzeża. [12] Także wy, Kuszyci, moim mieczem pobici będziecie. [13] I wyciągnie On rękę na północ, i zniszczy Asyrię, i obróci Niniwę w pustkowie, w suchy step, jak pustynię. [14] I będą się wylegiwać w jej obrębie stada, wszelkie rodzaje zwierząt: tak pelikan, jak jeż zanocują na głowicach jej kolumn. Sowa zaświszcze w otworze okna, a kruk będzie na progu, bo cedrowe obicie zostanie zerwane. [15] Oto wrzaskliwe miasto, które bezpiecznie mieszkało, które mówiło w swym sercu: Ja, i nikt więcej! Jakże stało się pustkowiem, lęgowiskiem dzikich zwierząt? Każdy, kto obok niego przechodzić będzie, zagwiżdże i ręką potrząśnie.

Rozdział 3

[1] Biada buntowniczemu i splugawionemu miastu, co stosuje ucisk! [2] Nie słucha głosu i nie przyjmuje ostrzeżenia, i nie ufa Panu i nie przybliża się do swego Boga. [3] Jego książęta są pośród niego lwami ryczącymi, sędziowie jego - wieczorem wilkami, które nic do rana nie pozostawiają. [4] Prorocy jego są lekkomyślni - mężowie wiarołomni, jego kapłani zbezcześcili świętość - pogwałcili Prawo. [5] Pan sprawiedliwy jest pośród niego, nie czyni niesprawiedliwości... Każdego rana wydaje wyrok, nie zawodzi, skoro świta. [6] Wytraciłem narody, ich twierdze są zniszczone, spustoszyłem ich ulice, tak że nie ma przechodnia; ogołocone są ich miasta, tak że nie ma nikogo, nie ma mieszkańca. [7] Mówiłem: Bój się Mnie jednak, przyjmij pouczenie! A tak nie zniknie sprzed jej oczu wszystko to, za co ją ukarałem. Ale oni się pospieszyli znieprawić wszystkie swoje czyny. [8] Przeto oczekujcie na Mnie - wyrocznia Pana - w dniu, gdy powstanę jako oskarżyciel, bo postanowiłem zgromadzić narody, zebrać królestwa, aby wylać na nie moje oburzenie, cały mój gniew zapalczywy, bo ogień mej żarliwości pochłonie całą ziemię. [9] Wtedy bowiem przywrócę narodom wargi czyste, aby wszyscy wzywali imienia Pana i służyli Mu jednomyślnie. [10] Z tamtej strony rzek Kusz wielbiciele moi, Córa z moimi rozproszonymi, dar Mi przyniosą. [11] W dniu tym nie będziesz się wstydzić wszystkich twoich uczynków, przez które dopuściłaś się względem Mnie niewierności; usunę bowiem wtedy spośród ciebie pysznych samochwalców twoich i nie będziesz się więcej wywyższać na świętej mej górze. [12] I zostawię pośród ciebie lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana. [13] Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości ani mówić kłamstwa. I nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy język, gdy paść się będą i wylegiwać, a nie będzie nikogo, kto by (ich) przestraszył. [14] Wyśpiewuj, Córo Syjońska! Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem! [15] Oddalił Pan wyroki na ciebie, usunął twego nieprzyjaciela: król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, nie będziesz już bała się złego. [16] Owego dnia powiedzą Jerozolimie: Nie bój się, Syjonie! Niech nie słabną twe ręce! [17] Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz - On zbawi, uniesie się weselem nad tobą, odnowi swą miłość, wzniesie okrzyk radości, [18] (jak w dniu uroczystego święta). Zabiorę od ciebie niedolę, abyś już nie nosiła brzemienia zniewagi. [19] Oto Ja sprawię (zagładę) wszystkim, którzy cię uciskali w owym czasie, a zachowam chromych i wygnanych zgromadzę; i zgotuję z nich chwałę i sławę na całej ziemi, gdzie doznawali zawstydzenia. [20] W owym czasie was przywiodę, w czasie, gdy was zgromadzę; albowiem dam wam imię i chwałę u wszystkich narodów ziemi, gdy odmienię wasz los na waszych oczach - mówi Pan.

Księga Aggeusza

Rozdział 1
Rozdział 2

Rozdział 1

[1] W drugim roku [rządów] króla Dariusza, w pierwszym dniu szóstego miesiąca Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza do Zorobabela, syna Szealtiela, namiestnika Judy, i do arcykapłana Jozuego, syna Josadaka: [2] Tak mówi Pan Zastępów: Ten lud powiada: Jeszcze nie nadszedł czas, aby odbudowywać dom Pański. [3] Wówczas Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza: [4] Czy to jest czas stosowny dla was, by spoczywać w domach wyłożonych płytami, podczas gdy ten dom leży w gruzach? [5] Teraz więc - tak mówi Pan Zastępów: Rozważcie tylko, jak się wam wiedzie! [6] Siejecie wiele, lecz plon macie lichy; przyjmujecie pokarm, lecz nie ma go do sytości; pijecie, lecz nie gasicie pragnienia; okrywacie się, lecz się nie rozgrzewacie; ten, kto pracuje, aby zarobić, pracuje [odkładając] do dziurawego mieszka! [7a] Tak mówi Pan Zastępów: [8] Wyjdźcie w góry i sprowadźcie drewno, a budujcie ten dom, bym sobie w nim upodobał i doznał czci - mówi Pan. [7b] Rozważcie tylko, jak się wam wiedzie! [9] Wyglądaliście wiele, a oto macie mało, a kiedy [i to niewiele] znieśliście do domu, Ja to rozproszyłem. Dlaczego tak się dzieje? - wyrocznia Pana Zastępów: Z powodu mego domu, który leży w gruzach, podczas gdy każdy z was pilnie się troszczy o swój własny dom. [10] Dlatego niebiosa nad wami zatrzymały rosę, a ziemia nie dała swego urodzaju. [11] Ja sprowadziłem bowiem suszę na ziemię i na góry, na pszenicę, na winne krzewy i na oliwki - na wszystko, cokolwiek może wydać rola, na ludzi i na bydło, i na wszelką pracę rąk. [12] Zorobabel, syn Szealtiela, i arcykapłan Jozue, syn Josadaka, a także cała Reszta ludu usłyszeli wówczas głos Pana Boga swego i słowa proroka Aggeusza - jako że wysłał go ich Pan Bóg - i lud przejął się lękiem przed Panem. [13] Aggeusz zaś, wysłannik Pański, pełniąc to poselstwo Pańskie, przemówił do ludu tymi słowami: Ja jestem z wami! - wyrocznia Pana. [14] Pobudził więc Pan ducha Zorobabela, syna Szealtiela, namietnika Judy, i ducha arcykapłana Jozuego, syna Josadaka, a także ducha całej Reszty ludu: przyszli więc i wzięli się do pracy przy domu swego Boga, Pana Zastępów, [15] dnia dwudziestego czwartego szóstego miesiąca, w drugim roku [rządów] króla Dariusza.

Rozdział 2

[1] Dnia dwudziestego pierwszego siódmego miesiąca Pan skierował te słowa do proroka Aggeusza: [2] Powiedzże to Zorobabelowi, synowi Szealtiela, namiestnikowi Judy, i arcykapłanowi Jozuemu, synowi Josadaka, a także reszcie ludu: [3] Czy jest między wami ktoś, co widział ten dom w jego dawnej chwale? A jak się on wam teraz przedstawia? Czyż nie wydaje się wam, jakby go w ogóle nie było? [4] Teraz jednak nabierz ducha, Zorobabelu - wyrocznia Pana - nabierz ducha, arcykapłanie Jozue, synu Josadaka, nabierz też ducha cały lud ziemi! - wyrocznia Pana. Do pracy! Bo Ja jestem z wami, wyrocznia Pana Zastępów. [5] Zgodnie z przymierzem, które zawarłem z wami, gdyście wyszli z Egiptu, duch mój stale przebywa pośród was; nie lękajcie się! [6] Bo tak mówi Pan Zastępów: Jeszcze raz, [a jest to] jedna chwila, a Ja poruszę niebiosa i ziemię, morze i ląd. [7] Poruszę wszystkie narody, tak że napłyną kosztowności wszystkich narodów, i napełnię chwałą ten dom, mówi Pan Zastępów. [8] Do Mnie należy srebro i do Mnie złoto - wyrocznia Pana Zastępów. [9] Przyszła chwała tego domu będzie większa od dawnej, mówi Pan Zastępów; na tym to miejscu Ja udzielę pokoju - wyrocznia Pana Zastępów. [10] Dnia dwudziestego czwartego dziewiątego [miesiąca], w drugim roku [rządów] Dariusza Pan skierował te słowa do proroka Aggeusza: [11] Tak mówi Pan Zastępów: Zapytaj no kapłanów o rozstrzygnięcie takiej kwestii: [12] Gdyby ktoś zawinął poświęcone mięso w róg swej szaty i dotknął tą szatą chleba albo gotowanej strawy, albo wina czy oliwy, albo w ogóle jakiegoś pokarmu, czy wówczas on stanie się poświęcony? Na to kapłani odrzekli: Nie. [13] Aggeusz więc pytał dalej: Gdyby ktoś zanieczyszczony przez zmarłego dotknął się którejś z tych rzeczy, czy będzie zanieczyszczona? Na to kapłani odrzekli: Tak. [14] Aggeusz zaś tak ciągnął dalej: Tak to jest i z tym ludem, tak z tym narodem przed moim obliczem - wyrocznia Pana. Tak też jest z każdym dziełem ich rąk; nawet i to, co składają tam w ofierze, jest nieczyste. [15] Rozważcie tylko czasy obecne i minione. Zanim ułożono kamień na kamieniu w świątyni Pańskiej, [16] jak się wam powodziło? Gdy się przyszło do stogu o dwudziestu [miarach], było tam tylko dziesięć. Gdy się przyszło do tłoczni, by zaczerpnąć pięćdziesiąt [miar], było ich tylko dwadzieścia. [17] To Ja dotknąłem was zwarzeniem zbóż od gorąca, posuchą i gradem, [dotknąłem] wszelkie dzieło waszych rąk, [a jednak] nie było między wami [nawracających się] do Mnie - wyrocznia Pana. [18] Rozważcie tylko czasy obecne i przeszłe, od dnia dwudziestego czwartego [miesiąca] dziewiątego do dnia, w którym położono [fundamenty] pod świątynię Pańską. Rozważcie tylko! [19] Czy nasienie jest jeszcze w spichlerzu? [Nie]. Ale ani winorośl, ani drzewo figowe, ani drzewo granatu, ani oliwka nie przyniosły jeszcze owocu. Od tego dnia Ja będę wam błogosławił! [20] Po raz drugi Pan skierował te słowa do Aggeusza dnia dwudziestego czwartego [tego] miesiąca: [21] Powiedz to namiestnikowi Judy, Zorobabelowi: Ja poruszę niebiosa i ziemię, [22] przewrócę trony królestw i pokruszę potęgę władczych narodów, przewrócę rydwan i jego woźnicę; padną konie i ich jeźdźcy, każdy polegnie od miecza swego brata. [23] W tym dniu - wyrocznia Pana Zastępów - wezmę ciebie, sługo mój, Zorobabelu, synu Szealtiela - wyrocznia Pana - i uczynię z ciebie jakby sygnet, bo sobie upodobałem w tobie - wyrocznia Pana Zastępów.

Księga Zachariasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14

Rozdział 1

[1] Ósmego miesiąca, w drugim roku panowania Dariusza, Pan skierował to słowo do proroka Zachariasza, syna Berekiasza, syna Iddo: [2] Pan był bardzo zagniewany na waszych przodków. [3] Powiedz im więc: Tak mówi Pan Zastępów: Nawróćcie się do Mnie - wyrocznia Pana Zastępów - a Ja nawrócę się do was - mówi Pan Zastępów. [4] Nie bądźcie jak wasi przodkowie, których napominali dawniejsi prorocy: Porzućcie drogi złe i swoje złe czyny - wyrocznia Pana Zastępów. Ale oni nie usłuchali i zlekceważyli Mnie - mówi Pan. [5] Gdzież są teraz wasi przodkowie? A może prorocy żyją wiecznie? [6] A jednak czyż słowa moje i moje rozkazy, które wydałem sługom moim, prorokom, nie spełniły się na waszych przodkach? I nawracając się, przyznali: Jak zamierzył Pan Zastępów postąpić z nami stosownie do czynów i złości naszych - tak wobec nas postąpił. [7] Dwudziestego czwartego dnia miesiąca jedenastego, czyli miesiąca Szebat, w drugim roku panowania Dariusza, Pan skierował to słowo do proroka Zachariasza, syna Berekiasza, syna Iddo. [8] Miałem widzenie w nocy: Oto jakiś jeździec na koniu kasztanowatym stał wśród mirtów w dolinie, a za nim konie kasztanowate, kare i białe. [9] Zapytałem: Co to znaczy - panie mój? Anioł, który mówił do mnie, odpowiedział: Wyjaśnię ci ich znaczenie. [10] W tej chwili odezwał się jeździec stojący wśród mirtów i odpowiedział tymi słowami: To są ci, których Pan posłał, aby obiegli ziemię. [11] Lecz oni sami zwrócili się do anioła Pańskiego, który stał wśród mirtów, i oznajmili: Przeszliśmy ziemię wzdłuż i wszerz - a oto wszędzie panuje pokój. [12] Wtedy anioł Pański zapytał tymi słowami: Panie Zastępów, czy długo jeszcze nie przebaczysz Jerozolimie i miastom Judy, na które gniewasz się już lat siedemdziesiąt? [13] W odpowiedzi danej aniołowi, który mówił do mnie, słowa Pana zabrzmiały zmiłowaniem i pociechą. [14] Po czym anioł, który mówił do mnie, takie dał mi polecenie: Rozgłaszaj, że tak powiedział Pan Zastępów: Darzę Jeruzalem i Syjon ogromną miłością, [15] lecz gniew mój zaciążył nad narodami pysznymi, bo gdy Ja się gniewałem tylko trochę, one przesadziły w karaniu. [16] Dlatego tak mówi Pan: Ze zmiłowaniem wracam do Jeruzalem, dom mój tam stanie znowu - wyrocznia Pana Zastępów - i sznur mierniczy będzie rozciągany w Jerozolimie. [17] I to jeszcze głoś: Tak mówi Pan Zastępów: Miasta moje znowu zakwitną dobrobytem, Pan pocieszy Syjon i znowu wybierze sobie Jeruzalem.

Rozdział 2

[1] Później podniósłszy oczy patrzyłem. I oto zobaczyłem cztery rogi. [2] Co one oznaczają? - zapytałem anioła, który mówił do mnie. A on odpowiedział: To są rogi, które przygniotły Judę, <Izraela> i Jeruzalem. [3] Następnie pokazał mi Pan czterech rzemieślników. [4] A kiedy zapytałem: Do jakiej pracy oni spieszą? - odpowiedział: Tamte rogi przygniotły Judę, tak iż nikt nie mógł podnieść głowy, ci zaś przyszli, aby napełnić je trwogą i strącić rogi narodów, które powstały przeciw ziemi judzkiej, aby ją zniszczyć. [5] Później podniósłszy oczy patrzyłem. I oto zobaczyłem człowieka ze sznurem mierniczym w ręku. [6] Dokąd idziesz? - zapytałem. A on rzekł: Chcę przemierzyć Jerozolimę, aby poznać jej szerokość i długość. [7] I wystąpił anioł, który do mnie mówił, a przed nim stanął inny anioł, [8] któremu on nakazał: Spiesz i powiedz temu młodzieńcowi: Jerozolima pozostanie bez murów, gdyż tak wiele ludzi i zwierząt w niej będzie. [9] Ja będę dokoła niej murem ognistym - wyrocznia Pana - a chwała moja zamieszka pośród niej. [10] Biada, biada! Uciekajcie z kraju północy - wyrocznia Pana. Na cztery strony świata rozproszyłem was. [11] Biada ci, chroń się, Syjonie, który jeszcze przebywasz w Babilonii. [12] Tak mówi Pan Zastępów, Przesławny, do narodów, które was ograbiły: Kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka. [13] Już prawica moja nad nimi wyciągnięta i staną się łupem swoich niewolników, a wy poznacie, że Pan Zastępów mnie posłał. [14] Ciesz się i raduj, Córo Syjonu, bo już idę i zamieszkam pośród ciebie - wyrocznia Pana. [15] Wówczas liczne narody przyznają się do Pana i będą ludem Jego, i zamieszkają pośród ciebie, a ty poznasz, że Pan Zastępów mnie posłał do ciebie. [16] Tak więc Pan zawładnie Judą jako swoim dziedzictwem w Ziemi Świętej i wybierze sobie znów Jeruzalem. [17] Zamilknij, wszelkie ciało, przed obliczem Pana, bo już powstaje ze świętego miejsca swego.

Rozdział 3

[1] Potem Pan ukazał mi arcykapłana Jozuego, który stał przed aniołem Pańskim, a po jego prawicy stał szatan oskarżając go. [2] Anioł Pański tak przemówił do szatana: Pan zakazuje ci tego, szatanie, zakazuje ci tego Pan, który wybrał Jeruzalem. Czyż nie jest on niby głownia wyciągnięta z pożogi? [3] A Jozue, stojący przed aniołem, miał szaty brudne. [4] I zwrócił się anioł do tych, którzy stali przed nim: Zdejmijcie z niego brudne szaty! Do niego zaś rzekł: Patrz - zdejmuję z ciebie twoją winę i przyodziewam cię szatą wspaniałą. [5] I tak mówił jeszcze: Włóżcie mu na głowę czysty zawój. I włożyli mu na głowę czysty zawój, i przyodziali go wspaniale. A działo się to w obecności anioła Pańskiego. [6] Po czym anioł Pański napomniał uroczyście Jozuego: [7] Tak mówi Pan Zastępów: Jeżeli wytrwasz na moich drogach, jeżeli wierny będziesz posłudze dla Mnie, uczynię cię przełożonym mojego domu i opiekunem moich przedsionków i policzę cię w poczet tych, którzy tutaj stoją. [8] Arcykapłanie Jozue, słuchaj ty i twoi towarzysze, którzy są twoimi doradcami, gdyż przez tych mężów spełni się cudowna obietnica, albowiem ześlę sługę mego - Odrośl. [9] Patrz - oto kamień, który kładę przed Jozuem: na tym kamieniu jest siedem oczu, Ja sam na nim wyrzeźbię napis i w jednym dniu zgładzę winę tego kraju - wyrocznia Pana Zastępów. [10] W owym dniu - wyrocznia Pana Zastępów - będziecie się wzajemnie zapraszać, by odpoczywać w cieniu winorośli i drzew figowych.

Rozdział 4

[1] Anioł, który mówił do mnie, zbudził mnie znowu, jak budzi się kogoś śpiącego. [2] I zapytał mnie: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę świecznik, cały ze złota, a u jego szczytu zbiornik, podtrzymujący siedem lamp, a każda lampa ma siedem palników. [3] I dwie oliwki stoją, jedna z prawej strony, a druga z lewej strony zbiornika. [4] Zapytałem anioła, który mówił do mnie: Co to wszystko znaczy, panie mój? [5] Anioł, który do mnie mówił, odpowiedział: Nie wiesz, co to wszystko znaczy? Odrzekłem: Nie, panie mój? [6] W odpowiedzi przemówił do mnie: Oto słowo Pańskie do Zorobabela: Nie siła, nie moc, ale Duch mój [dokończy dzieła] - mówi Pan Zastępów. [7] Czymże ty jesteś, góro wysoka, dla Zorobabela? On położy kamień na szczycie, wśród radosnych okrzyków: Dzięki, dzięki za nią! [8] Potem Pan skierował do mnie to słowo: [9] Ręce Zorobabela położyły fundamenty tego domu i jego ręce go dokończą. Po tym poznacie, że Pan Zastępów posłał mnie do was. [10] Bo któż by lekceważył chwilę skromnego początku, skoro z radością patrzą na pion ołowiany w ręku Zorobabela. Siedem owych [lamp] to oczy Pana, które przypatrują się całej ziemi. [11] I zwróciłem się do niego z takim zapytaniem: Co oznaczają te dwie oliwki z prawej i z lewej strony świecznika? [12] Powtórnie tak go zapytałem: Co oznaczają te dwie gałązki oliwne, z których złotymi rurkami płynie złota oliwa? [13] Nie wiesz - odpowiedział mi - co one oznaczają? Odrzekłem: Nie, panie mój! [14] I wyjaśnił: To są dwaj pomazańcy, którzy stoją przed Panem całego świata.

Rozdział 5

[1] Potem znowu podniósłszy oczy patrzyłem. I oto [ukazał się] zwój latający. [2] I zapytał mnie [anioł]: Co widzisz? Odpowiedziałem: Widzę zwój, długości dwudziestu łokci i szerokości dziesięciu łokci, unoszący się w powietrzu. [3] Wytłumaczył mi znowu: To jest przekleństwo, które zawisło nad całym krajem. Według niego zostanie każdy złodziej i każdy krzywoprzysięzca stąd wytępiony. [4] Pozwolę mu działać - wyrocznia Pana Zastępów - a spadnie ono na dom złodzieja i na dom tego, kto fałszywą przysięgą bezcześci moje Imię, wtargnie do wnętrza i w zgliszcza zamieni przyciesie i mury. [5] Potem ukazał się anioł, który mówił do mnie, i rzekł: Podnieś oczy i popatrz na zbliżający się przedmiot. [6] Zapytałem: Co to jest? Odpowiedział: Zbliża się dzban. I dodał: To zresztą można zobaczyć w każdym zakątku świata. [7] Potem podniosła się ołowiana pokrywa i zobaczyłem we wnętrzu dzbana siedzącą kobietą. [8] I rzekł: To jest bezbożność, i zepchnął ją z powrotem do wnętrza dzbana, a otwór zakrył ołowianą płytą. [9] Potem podniósłszy oczy patrzyłem. I oto zobaczyłem dwie kobiety. Zbliżały się na skrzydłach, rozpostartych na wietrze niby skrzydła bociana, i poniosły dzban wysoko między niebem a ziemią. [10] Zwróciłem się do anioła, który do mnie mówił, z zapytaniem: Dokąd one poniosą ten dzban? [11] Odpowiedział: Do kraju Szinear, by tam zbudować dla niego dom. Tam złożą dzban na ustalonej dla niego podstawie.

Rozdział 6

[1] Potem znowu podniósłszy oczy patrzyłem. I oto [zobaczyłem] cztery rydwany wybiegające spomiędzy dwóch gór, a góry były miedziane. [2] Pierwszy rydwan ciągnęły konie kasztanowate, drugi rydwan - konie kare, [3] białe konie - rydwan trzeci, wreszcie czwarty - konie srokate, silne. [4] Anioła zaś, który mówił do mnie, tak zapytałem: Co one oznaczają, panie mój? [5] I dał mi taką odpowiedź: To wyruszają cztery wichry nieba, które się stawiły przed Panem całej ziemi. [6] Kare rumaki popędzą na północ, za nimi białe wyruszą, a srokate popędzą na południe. [7] Silne rumaki wychodziły, niecierpliwie rwąc się do biegu, by okrążyć ziemię. I rozkazał: Ruszajcie i obiegnijcie ziemię wokoło! I popędziły na krańce ziemi. [8] Zawołał do mnie: Patrz na te, które pędzą w kierunku północnym: one sprawiają, że Duch mój spocznie w krainie Północy. [9] Pan skierował do mnie słowa: [10] Zbierz [dary] od wygnańców: od Cheldaja, Tobiasza i Jedajasza - ludzi z wygnania. Udaj się więc dziś do domu Jozjasza, syna Sofoniasza, dokąd oni przybyli z Babilonii. [11] Weź srebro i złoto, każ sporządzić koronę i uwieńcz nią głowę Jozuego, syna Josadaka, arcykapłana. [12] Powiedz mu tak: Tak mówi Pan Zastępów: Przyjdzie mąż, a imię jego Odrośl. Na miejscu swoim wyrośnie i zbuduje świątynię Pańską. [13] On zbuduje świątynię Pańską i będzie nosił odznaki majestatu. Jako panujący zasiądzie na tronie swoim. A kapłan również zasiądzie na swoim tronie. Zgoda i jednomyślność połączy obydwóch. [14] Korona niech będzie w świątyni Pańskiej pamiątką i znakiem łaski dla Cheldaja, Tobiasza, Jedajasza i dla synów Sofoniasza. [15] Z dalekich stron przybędą ludzie i będą budować świątynię Pańską, i przekonacie się, że Pan Zastępów posłał mnie do was. A spełni się to, jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu Pana, Boga waszego.

Rozdział 7

[1] W czwartym roku panowania króla Dariusza, czwartego dnia miesiąca dziesiątego, czyli Kislew, Pan skierował słowo do Zachariasza. [2] Z Betel posłano Sar-Esera i Regem-Meleka z ich ludźmi, aby przebłagać Pana, [3] a kapłanów ze świątyni Pana Zastępów oraz proroków zapytać: Czy w piątym miesiącu powinienem trwać w smutku i postach, jak to czyniłem dotychczas, od wielu lat? [4] Pan Zastępów skierował do mnie to słowo: [5] Powiedz ludowi całego kraju i kapłanom: Jeżeli przez siedemdziesiąt lat pościliście w żałobie w piątym i siódmym miesiącu - czy pościliście ze względu na Mnie? [6] A kiedy jecie i pijecie - czy to nie dla siebie jecie i pijecie? [7] Czy nie znacie słów, które Pan głosił przez dawnych proroków, kiedy jeszcze Jerozolima i okoliczne miasta tętniły życiem i kwitły pokojem, kiedy jeszcze Negeb i Szefela były zamieszkane? [8] Potem Pan skierował to słowo do Zachariasza: [9] To mówi Pan Zastępów: Wydawajcie wyroki sprawiedliwe, okazujcie sobie wzajemnie miłość i miłosierdzie. [10] Nie krzywdźcie wdowy i sieroty, cudzoziemca i biednego! Nie żywcie w sercach waszych złości względem bliźniego! [11] Ale oni nie chcieli słuchać. Przybrali postawę oporną i zatkali uszy, aby nie słyszeć. [12] Serca ich stały się twarde jak diament - nie zwracali uwagi na Prawo i na słowa Pana Zastępów, którymi napominał przez Ducha swojego za pośrednictwem dawnych proroków. I Pan Zastępów zapłonął wielkiem gniewem. [13] I tak się stało: Ponieważ oni nie słuchali, kiedy wołałem - i Ja nie wysłucham, kiedy oni wołać będą - mówi Pan Zastępów. [14] I rozproszyłem ich po wszystkich narodach, których dotychczas nie znali. Kraj zaś po nich pozostaje pustynny, bez przechodnia. Tak doprowadzili kwitnący kraj do ruiny.

Rozdział 8

[1] Pan Zastępów skierował następujące słowo: [2] Tak mówi Pan Zastępów: Zazdrosna miłość moja obejmuje Syjon i broni go mój gniew potężny. [3] To mówi Pan: Powrócę znowu na Syjon i zamieszkam znowu w Jeruzalem. I znowu Jeruzalem nazwą Miastem Wiernym, a górę Pana Zastępów - Górą Świętą. [4] Tak mówi Pan Zastępów: I znowu staruszkowie i staruszki zasiądą na placach Jeruzalem, wszyscy z laskami w ręku z powodu podeszłego wieku. [5] I zarojà się place miasta od bawiących się tam chłopców i dziewcząt. [6] Tak mówi Pan Zastępów: Jeżeli uchodzić to będzie za coś niezwykłego w oczach Reszty tego ludu w owych dniach, czy Ja również mam to uważać za coś niezwykłego? - wyrocznia Pana Zastępów. [7] Tak mówi Pan Zastępów: Oto Ja wybawię lud mój z krainy wschodu i z krainy zachodu słońca. [8] Sprowadzę ich i mieszkać będą w Jeruzalem. I będą moim ludem, a Ja będę ich Bogiem, wiernym i sprawiedliwym. [9] Tak mówi Pan Zastępów: Niech nabiorą siły ręce, was, którzy w tych dniach słuchaliście słów, jakie prorocy głosili, gdy zakładano fundamenty domu Pana Zastępów dla odbudowania świątyni. [10] Albowiem dotychczas ani ludzie nie otrzymali wynagrodzenia za pracę, ani zwierzęta. Każdy przechodzień był zagrożony przez wroga - podburzyłem wszystkich ludzi nawzajem przeciw sobie. [11] Ale teraz nie będę dla Reszty tego ludu taki jak poprzednio - wyrocznia Pana Zastępów. [12] Teraz zasiewy jego będą rosły w spokoju, winnice okryją się owocami, ziemia wyda plony, niebiosa dostarczą rosy. Daję to wszystko jako dziedzictwo Reszcie tego ludu. [13] I tak jak byliście, narodzie judzki i narodzie izraelski, przekleństwem wśród narodów, tak, [gdy] was wybawię, będziecie błogosławieństwem. Nie lękajcie się, niech wasze ręce nabiorą siły! [14] Tak mówi Pan Zastępów: Jak ścigałem was nieszczęściami, kiedy przodkowie wasi przyprowadzali Mnie do gniewu - rzekł Pan Zastępów - i nie żałowałem tego, [15] tak teraz zamierzam świadczyć dobro Jerozolimie i narodowi judzkiemu, nie lękajcie się! [16] A takie przykazania powinniście zachować: Bądźcie prawdomówni wobec bliźnich, w bramach waszych ogłaszajcie wyroki sprawiedliwe, zapewniające zgodę! [17] Nie knujcie w sercu zła względem bliźnich, nie przysięgajcie fałszywie, gdyż tego wszystkiego nienawidzę - wyrocznia Pana. [18] I Pan Zastępów skierował do mnie to słowo: [19] Tak mówi Pan Zastępów: Post z czwartego, post z piątego, post z siódmego i post z dziesiątego miesiąca niech się zamieni dla narodu judzkiego w radość, wesele i święto przyjemne. Ale miłujcie prawdę i pokój! [20] Tak mówi Pan Zastępów: W przyszłości przyjdą ludy i mieszkańcy wielu miast. [21] Mieszkańcy jednego miasta, idąc do drugiego, będą mówili: Pójdźmy zjednać przychylność Pana i szukać Pana Zastępów! - i ja idę także. [22] I tak liczne ludy i mnogie narody przychodzić będą, aby szukać Pana Zastępów w Jeruzalem i zjednać sobie przychylność Pana. [23] Tak mówi Pan Zastępów: W owych dniach dziesięciu mężów ze wszystkich narodów i języków uchwyci się skraju płaszcza człowieka z Judy, mówiąc: Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg.

Rozdział 9

[1] Wyrok. Słowo Pana: W krainie Chadraku i Damaszku będzie Jego odpoczynek, gdyż do Pana należy Oko Aramu, jak i wszystkie pokolenia Izraela. [2] Zarówno Chamat, które z nim graniczy, jak Tyr i Sydon, bo mądrość [Jego] jest wielka. [3] Tyr otoczył się wałem obronnym, nagromadził srebra jak piasku - i złota - jak błota na drogach. [4] Jednak zawładnie nim Pan i jego bogactwo strąci w głębie morza; a jego samego w ogniu strawi. [5] Aszkelon, widząc to, z bojaźni zadrży, podobnie Gaza pogrąży się w trwodze i Ekron zawiedzie się w nadziei. Król z Gazy będzie usunięty, opustoszeje z mieszkańców Aszkelon. [6] A lud mieszany osiedli się w Aszdodzie. Na proch zetrę pychę Filistyna. [7] I z krwi oczyszczę mu usta, i jego zęby z ofiary plugawej, wówczas i on stanie się Resztą, która należy do Boga naszego, jak jeden z rodów Judy, Ekron zaś będzie jak Jebusyta. [8] Sam będę dla domu mego strażą i obroną przed przechodniami. I przemoc wroga już go nie dosięgnie, gdyż wejrzałem na niego w jego nędzy. [9] Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny - jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy. [10] On zniszczy rydwany w Eframie i konie w Jeruzalem, łuk wojenny strzaska w kawałki, pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi. [11] Także ze względu na krew przymierza zawartego z tobą wypuszczę więźniów twoich z bezwodnej cysterny. [12] Wróćcie do warownego miejsca, wygnańcy, oczekujący z nadzieją! Dzisiaj cię o tym zapewniam, że cię nagrodzę w dwójnasób. [13] Albowiem Judę trzymam w pogotowiu, jak łuk napinam Efraima, jak włócznią kieruję synami twymi, Syjonie, przeciwko synom twoim, Jawanie, i miecz mocarza z ciebie uczynię. [14] Pan się zjawi nad nimi. Jak błyskawice wzlecą Jego strzały i Pan, Bóg wszechmogący, zadmie w róg. Nadciągnie w szumie wichru z południa. [15] Pan Zastępów będzie ich osłaniał, zniszczą i zdepczą kamienie z proc, i krew będą pili jak wino, i będą jej pełni jak czara, jak rogi ołtarza. [16] W owym dniu Pan, ich Bóg, da im zwycięstwo <jak klejnoty w koronie> i poprowadzi swój lud niby trzodę. Bo są jak drogie kamienie w ozdobnej koronie, co błyszczą światłem ponad Jego ziemią. [17] Jak dobry i jak uroczy będzie [ten kraj] - zboże da wzrost młodzieńcom, a młode wino - dziewicom.

Rozdział 10

[1] Proście Pana o deszcz w porze wiosennej, bo Pan władcą gromów i On zsyła deszcze obfite, daje każdemu zieleń na polu. [2] Posążki bóstw natomiast mówią tylko brednie, wróżbici widzą tylko kłamstwa, i złudne są sny, które wyjaśniają, pocieszają zwodniczo. Dlatego pójdą dalej, podobni do trzody błądzącej ciągle, bo nie ma pasterza. [3] Przeciw pasterzom gniew mój się rozpala, moja kara ściga już kozły, bo Pan Zastępów wejrzał na trzodę swoją - dom Judy, uczyni ją sławną jak swego rumaka w boju. [4] Z niej będzie kamień węgielny, z niej więź i z niej łuki bojowe, z niej dzielni wodzowie. [5] Ci wszyscy będą jak bohaterowie, co w bitwie depcą błoto na drodze. Będą walczyć, bo Pan jest z nimi, a jeźdźcy na koniach okryją się hańbą. [6] Ja naród Judy umocnię, wesprę naród Józefa. Sprowadzę ich z powrotem, litując się nad nimi. I będzie znowu tak, jakbym ich nigdy nie odrzucił, albowiem Ja jestem Pan, ich Bóg, Ja ich wysłucham. [7] Efraim będzie podobny do mocarza, serce się w nim rozweseli jak gdyby od wina - ich synowie będą to oglądać z radością i serce ich rozraduje się w Panu. [8] Ja dam im znak i ich zgromadzę, bo ich wykupiłem - i tak, jak dawniej byli, będą znowu liczni. [9] Między narodami ich rozproszyłem i na obczyźnie o Mnie pamiętać będą, wychowają swych [synów], a potem powrócą. [10] Sprowadzę ich z ziemi egipskiej, zgromadzę ich z krainy Aszszur. Przywiodę ich do ziemi Gilead i Libanu, tak że miejsca dla nich nie wystarczy. [11] Przez Morze Egipskie będą przechodzić, zawładną morską tonią, a głębia Rzeki wyschnie. Upokorzony będzie pyszny Aszszur, a panowanie Egiptu ustanie. [12] Pan będzie ich mocą, w Jego imię będą chodzili - wyrocznia Pana.

Rozdział 11

[1] Otwórz twe bramy, Libanie, niech twoje cedry strawi ogień! [2] Rozpaczaj, cyprysie, że cedr upadł, że to, co najpiękniejsze, uległo zagładzie. Jęczcie, dęby Baszanu, że las dziewiczy zwalony na ziemię. [3] Słychać skargi pasterzy, bo najlepsze pastwiska już ogołocone, głośne ryki lwów słychać, bo ozdoba Jordanu zmieniona w pustynię. [4] Pan tak do mnie powiedział: Paś owce przeznaczone na zabicie, [5] które kupcy zabijają bezkarnie, a handlarze mówią: Wzbogaciłem się, niech będą dzięki Panu, a pasterze nie mają dla nich litości. [6] Ja też nie będą dłużej litościwy dla mieszkańców kraju - wyrocznia Pana - ale każdego z nich wydam w ręce jego sąsiada i w ręce jego króla. Oni doprowadzą kraj do upadku, a Ja nikogo nie uwolnię z ich ręki. [7] Tak więc pasłem owce przeznaczone na zabicie dla handlarzy. I wziąłem dwie laski: Jedną nazwałem "Łaskawość", drugą "Zjednoczenie". I pasłem owce. [8] Jednak w ciągu miesiąca usunąłem trzech pasterzy. Straciłem także cierpliwość względem owiec, one również zniechęciły się do mnie. [9] Dlatego powiedziałem: Nie chcę was paść dłużej: co ma umrzeć, niech umiera, co ma zginąć, niech ginie, a te, co pozostaną, niech się wzajemnie pożrą! [10] Wziąłem moją laskę "Łaskawość" i złamałem ją na znak zerwania przymierza, które zawarłem z wszystkimi ludami. [11] I w tym właśnie dniu zostało ono zerwane, a handlarze owiec, którzy mnie podglądali, przekonali się, że to było słowo Pana. [12] Potem zwróciłem się do nich: Jeżeli to uznacie za słuszne, dajcie mi zapłatę, a jeżeli nie - zostawcie ją sobie! I odważyli mi trzydzieści srebrników. [13] Jednak Pan rzekł do mnie: Wrzuć do skarbony tę nadzwyczajną zapłatę, której w ich przekonaniu byłem godzien. Wziąłem więc trzydzieści srebrników i wrzuciłem je do skarbony domu Pańskiego. [14] Następnie złamałem moją drugą laskę "Zjednoczenie" na znak zerwania braterstwa Judy z Izraelem. [15] Później rzekł Pan do mnie: Weź powtórnie wyposażenie głupiego pasterza! [16] Albowiem sprowadzę temu krajowi pasterza, który nie będzie się troszczył o to, co ginie; nie będzie szukał tego, co błądzi; nie będzie leczył tego, co zranione; nie będzie karmił tego, co zdrowe. Ale będzie zajadał mięso tłustych zwierząt, a ich kopyta [17] Biada złemu pasterzowi, który trzodę porzuca. Miecz niech spadnie na jego ramię i na jego prawe oko! Niech uschnie jego ramię, a prawe oko niech całkiem zagaśnie!

Rozdział 12

[1] Wyrok. Słowo Pana o Izraelu. Wyrocznia Pana, który rozpostarł niebiosa i założył fundamenty ziemi, i ducha tchnął we wnętrze człowieka. [2] Oto uczynię Jeruzalem upajającą czarą dla wszystkich postronnych narodów. Na Judę również ześlę doświadczenie w czasie oblężenia Jeruzalem. [3] W owym dniu uczynię Jeruzalem ciężkim głazem dla wszystkich ludów. Każdy, kto go spróbuje podnieść, dotkliwie się pokaleczy. Wszystkie narody się zgromadzą przeciw niemu. [4] W owym dniu - wyrocznia Pana - porażę każdego konia trwogą, a jeźdźca obłędem. Lecz na naród judzki spojrzę łaskawie, wszystkie zaś <konie> pogan porażę ślepotą. [5] Wówczas przywódcy judzcy pomyślą sobie: Potężną pomoc otrzymują mieszkańcy Jeruzalem od swego Boga, Pana Zastępów. [6] W owym dniu sprawię, że przywódcy judzcy będą jak kocioł na ogniu i jak żagiew płonąca wśród snopów; i wyniszczą wszystkie sąsiednie ludy na prawo i lewo. Jednak Jeruzalem pozostanie nadal na swoim miejscu. [7] Najpierw wesprze Pan rody judzkie, aby sława domu Dawida i sława mieszkańców Jeruzalem nie przewyższała Judy. [8] W owym dniu Pan będzie obroną mieszkańców Jeruzalem, a każdy z nich, kto jest słaby, będzie jak Dawid, a dom Dawida jak bóstwo, jak anioł Pański na ich czele. [9] W owym dniu sprawię, że wszystkie ludy, które targnęły się na Jeruzalem, będą zniszczone. [10] Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym. [11] W owym dniu będzie wielki płacz w Jeruzalem, podobny do płaczu w Hadad-Rimmon na równinie Megiddo. [12] I płakać będzie [cały] kraj, każda rodzina oddzielnie. Rodziny z domu Dawida oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie. Rodziny z domu Natana oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie. [13] Rodziny z domu Lewiego oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie. Rodziny z domu Szimejego oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie. [14] I wszystkie pozostałe rodziny, każda rodzina oddzielnie - i ich niewiasty oddzielnie.

Rozdział 13

[1] W owym dniu wytryśnie źródło, dostępne dla domu Dawida i dla mieszkańców Jeruzalem, na obmycia grzechu i zmazy. [2] Wówczas - wyrocznia Pana Zastępów - wyniszczę imiona bożków w kraju, aby już nikt o nich nie wspomniał. I wypędzę z kraju wróżbitów i ducha nieczystego. [3] A jeśli wystąpi ktoś jako prorok, wówczas ojciec i matka, rodzicie jego, powiedzą mu: Nie możesz pozostać przy życiu, bo głosisz kłamstwa w imię Pana. I ojciec z matką, jego rodzice, przebiją go, gdyby prorokował. [4] Wówczas prorocy będą okryci pogardą za swoje widzenia prorockie; i nie będą już więcej nosić płaszcza z sierści w celu okłamywania. [5] Każdy będzie mówił: Nie jestem prorokiem, ale rolnikiem, od młodości trudnię się uprawą roli. [6] A gdy go ktoś zapyta: Cóż to za rany masz na twoim ciele? Wówczas odpowie: Tak mnie pobito w domu moich najmilszych. [7] Mieczu, podnieś się na mego Pasterza, na Męża, który jest Mi bliski - wyrocznia Pana Zastępów. Uderz Pasterza, aby się rozproszyły owce, bo prawicę moją zwrócę przeciwko słabym. [8] W całym kraju - wyrocznia Pana - dwie części zginą i śmierć poniosą, trzecia część tylko ocaleje. [9] I tę trzecią część poprowadzę przez ogień, oczyszczę ją, jak oczyszcza się srebro, i wypróbuję tak, jak złoto próbują. I wzywać będzie mego imienia - a Ja wysłucham, i będę mówił: Oto mój lud, a on powie: Pan moim Bogiem.

Rozdział 14

[1] Oto nadejdzie dla Pana dzień, kiedy twoje bogactwa rozdzielać będą u ciebie. [2] Wszystkie ludy zgromadzę do walki z Jerozolimą; miasto zostanie zdobyte, domy zrabowane, kobiety zhańbione; połowa miasta pójdzie na wygnanie, jednak Reszta mieszkańców nie ulegnie zagładzie. [3] Wtedy Pan wyruszy do boju i będzie walczył przeciw ludom, jak niegdyś walczył w dniu bitwy. [4] W owym dniu dotknie stopami Góry Oliwnej, która jest naprzeciw Jerozolimy od strony wschodniej, a Góra Oliwna rozstąpi się w połowie od wschodu ku zachodowi i powstanie wielka dolina. Połowa góry przesunie się na północ, a połowa na południe. [5] I będziecie uciekać na dolinę wśród moich gór, bo dolina gór sięgać będzie aż po Asal; a wy uciekać będziecie, jak uciekaliście w czasie trzęsienia ziemi za dni króla Judy, Ozjasza. Wtenczas nadciągnie Pan, mój Bóg, i z Nim wszyscy święci. [6] W owym dniu nie będzie światła ani zimna, ani mrozu. [7] Będzie to jeden jedyny dzień - Pan tylko wie o nim - nie będzie to dzień ani noc, wieczorną porą będzie jasno. [8] W owym dniu wypłyną z Jerozolimy strumienie wód, połowa z nich [popłynie] do morza wschodniego, a połowa do morza zachodniego. I w lecie, i w zimie tak będzie. [9] A Pan będzie królem nad całą ziemią. Wówczas Pan będzie jeden i jedno będzie Jego imię. [10] Cały kraj zmieni się w równinę, od Geba aż po Rimmon na południe od Jerozolimy. Ona jednak będzie wzniesiona i zamieszkana na swoim miejscu: od Bramy Beniamina aż do miejsca dawnej bramy, do Bramy Narożnej, od wieży Chananela aż do tłoczni królewskich. [11] Będą w niej mieszkali, a klątwa już jej nie dosięgnie. Jerozolima żyć będzie bezpiecznie. [12] A taką klęską porazi Pan wszystkie narody, które ruszyły do walki z Jerozolimą: rozpadnie się ich ciało, chociaż jeszcze trzymać się będą na nogach; oczy zaćmią się w oczodołach, a język zeschnie w ustach. [13] W owym czasie za sprawą Pana ogarnie ich wielkie przerażenie, jeden drugiego uchwyci za bary i pięść podniesie jeden na drugiego. [14] Juda także będzie walczył w Jerozolimie, gdzie zebrane zostaną bogactwa wszystkich okolicznych ludów: złoto, srebro i ubrania ponad wszelką miarę. [15] Zagłada, podobna do tamtej plagi, wyniszczy konie, muły, wielbłądy, osły, i wszystkie zwierzęta, znajdujące się w tym obozie. [16] Wszyscy ci, którzy ocaleją spośród wszystkich ludów, biorących udział w wyprawie na Jerozolimę, rokrocznie pielgrzymować będą, by oddać pokłon Królowi - Panu Zastępów - i obchodzić Święto Namiotów. [17] A te z ludów ziemi, które nie pospieszą do Jerozolimy oddać pokłon Królowi - Panu Zastępów - będą pozbawione deszczu. [18] A jeśli lud Egiptu tam się nie wybierze i tam się nie pokaże, spadną na niego nieszczęścia, jakimi Pan doświadczy narody, które nie przyjdą na obchód Święta Namiotów. [19] Taka więc kara spotka Egipt i wszystkie narody, które nie pójdą na obchód Święta Namiotów. [20] Wówczas nawet na dzwoneczkach koni umieszczą napis: Poświęcone Panu, a kotły [zwyczajne] w domu Pańskim będą jak kropielnice przed ołtarzem. [21] Każdy kocioł w Jerozolimie i w Judzie będzie poświęcony Panu Zastępów. I będą przychodzić wszyscy, którzy mają składać ofiarę, będą brać je i w nich gotować. Nie będzie już w owym dniu przekupnia w domu Pana Zastępów.

Księga Malachiasza

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3

Rozdział 1

[1] Wyrok. Mowa Pana do Izraela za pośrednictwem Malachiasza. [2] Umiłowałem was - mówi Pan - wy zaś pytacie: W czym się przejawia, że nas umiłowałeś? Czyż Ezaw nie był bratem Jakuba? - wyrocznia Pana - a Ja [jednak] umiłowałem Jakuba. [3] Ezawa zaś miałem w nienawiści i oddałem góry jego na spustoszenie, a dobytek jego szakalom pustyni. [4] Choćbyś powiedział, Edomie: Zubożeliśmy, ale odbudujemy z powrotem miejscowości zniszczone - tak [oto] mówi Pan Zastępów: Oni niech budują, Ja jednak rozwalę i będą ich nazywać granicą zła, i ludem, na którego Pan zapałał gniewem. [5] Oto oczy wasze będą to oglądały i powiecie: Potężnym okazał się Pan [nawet] poza granicami Izraela. [6] Syn powinien czcić ojca, a sługa swego pana. Lecz skoro Ja jestem Ojcem, gdzież jest cześć moja, a skoro Ja jestem Panem, gdzież szacunek dla Mnie? [To] mówi Pan Zastępów do was, o kapłani: Lekceważycie imię moje, a jednak pytacie: Czym to okazaliśmy lekceważenie Twemu imieniu? [7] Oto przynosicie na mój ołtarz potrawy skażone, a pytacie: Czym go skaziliśmy? Tym, że [przynosząc je, niejako] powiadacie: Oto stół Pański jest w pogardzie. [8] Gdy bowiem przynosicie ślepe [zwierzę] na ofiarę, czyż nie jest to rzeczą złą? Albo gdy przynosicie chrome i chore, czyż to nic złego? Ofiarujże to twemu namiestnikowi! - czy będzie mu miłe i czy życzliwie cię przyjmie? - mówi Pan Zastępów. [9] A teraz zwracajcie się z prośbą do Boga, aby się zmiłował nad wami. Wyście popełnili to [zło] - czy więc On będzie przychylny dla kogokolwiek z was? - pyta Pan Zastępów. [10] Niechby ktoś spośród was raczej zamknął drzwi [świątyni], byście nie zapalali świateł na ołtarzu moim nadaremnie. Nie mam Ja upodobania do was, mówi Pan Zastępów, ani Mi nie jest miła ofiara z waszej ręki. [11] Albowiem od wschodu słońca aż do jego zachodu wielkie będzie imię moje między narodami, a na każdym miejscu dar kadzielny będzie składany imieniu memu i ofiara czysta. Albowiem wielkie będzie imię moje między narodami - mówi Pan Zastępów. [12] Wy zaś bezcześcicie je, mówiąc: Stół Pański jest splugawiony, bo składane na nim ofiary są miernej wartości. [13] Powiadacie też: Cóż to za umęczenie! - i tak pogardzacie nim, mówi Pan Zastępów, a przynosicie zwierzę skażone: chrome i chore - i składacie na ofiarę. Czy mam to przyjąć z upodobaniem z ręki waszej? - pyta Pan. [14] Dlatego niech będzie przeklęty oszust, który mając w swej trzodzie samca, ślubuje [złożyć go na ofiarę], a potem składa Panu zwierzę skażone, gdyż Ja jestem potężnym Królem a imię moje będzie wzbudzać lęk między narodami.

Rozdział 2

[1] Teraz zaś do was, kapłani, odnosi się następujące polecenie: [2] Jeśli nie usłuchacie i nie weźmiecie sobie do serca tego, iż macie oddawać cześć memu imieniu, mówi Pan Zastępów, to rzucę na was przekleństwo i przeklnę wasze błogosławieństwo, a przeklnę je dlatego, że sobie nic nie bierzecie do serca. [3] Oto Ja odetnę wam ramię i rzucę wam mierzwę w twarz, mierzwę waszych ofiar świątecznych - i położę was na niej. [4] Przekonacie się, że istotnie wydałem co do was to postanowienie dla podtrzymania mojego przymierza z Lewim, mówi Pan Zastępów. [5] Przymierze moje z nim było [przymierzem] życia i pokoju. Nałożyłem na niego obowiązek czci i okazywał Mi cześć, i korzył się przed mym imieniem. [6] Wierność wobec Prawa była w jego ustach, a niegodziwości nie znaleziono na jego wargach. W pokoju i prawości postępował ze Mną i wielu odciągnął od grzechu. [7] Wargi kapłana bowiem powinny strzec wiedzy, a wtedy pouczenia będą szukali u niego, bo jest on wysłannikiem Pana Zastępów. [8] Wy zaś zboczyliście z drogi, wielu doprowadziliście do sprzeniewierzenia się Prawu, zerwaliście przymierze Lewiego, mówi Pan Zastępów. [9] A przeto z mojej woli jesteście lekceważeni i macie małe znaczenie wśród całego ludu, ponieważ nie trzymacie się moich dróg i stronniczo udzielacie pouczeń. [10] Czyż nie mamy wszyscy jednego Ojca? Czyż nie stworzył nas jeden Bóg? Dlaczego oszukujemy jeden drugiego, znieważając przymierze naszych przodków? [11] Niewiernym okazał się Juda, obrzydliwość zdarzyła się w Izraelu i w Jerozolimie. Oto zbezcześcił Juda świętość Pańską, którą On ukochał, a wziął sobie za żonę córkę obcego boga. [12] Człowiekowi, który tak czyni, niech Pan wytraci z namiotów Jakuba [każdego] świadka i obrońcę, a także każdego, który [za niego] przynosi ofiarę dla Pana Zastępów. [13] Sprawiliście też, że łzami, płaczem i jękami okryto ołtarz Pana, tak że On więcej nie popatrzy na dar ani nie przyjmie z ręki waszej ofiary, której by pragnął. [14] A wy się pytacie: Dlaczegóż to tak? Dlatego że Pan był świadkiem pomiędzy tobą a żoną twojej młodości, którą przeniewierczo opuściłeś. Ona była twoją towarzyszką i żoną twojego przymierza. [15] Czyż ów jeden nie dał przykładu, ten, którego ducha wyście spadkobiercami? A czegóż ten jeden pragnął? Potomstwa Bożego! Strzeżcie się więc w duchu waszym: wobec żony młodości twojej nie postępuj zdradliwie! [16] Jeśli ktoś nienawidząc oddalił [żonę swoją] - mówi Pan, Bóg Izraela - wtedy gwałt pokrywał swoją szatą. Mówi Pan Zastępów: Strzeżcie się więc w duchu waszym i nie postępujcie zdradliwie! [17] Uprzykrzyliście się Panu swymi mowami, a pytacie się jeszcze: Czym się uprzykrzyliśmy? Tym, że mówicie: Każdy człowiek źle czyniący jest [jednak] miły oczom Pana, a w takich ludziach ma On upodobanie. Albo [mówicie]: Gdzież jest Bóg, sprawiedliwy sędzia?

Rozdział 3

[1] Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. [2] Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoi, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. [3] Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe. [4] Wtedy będzie miła Panu ofiara Judy i Jeruzalem jak za dawnych dni i lat starożytnych. [5] Wtedy przybędę do was na sąd i wystąpię jako świadek szybki przeciw uprawiającym czary i cudzołożnikom, i krzywoprzysięzcom, i uciskającym najemników, wdowę i sierotę, i przeciw tym, co gnębią obcych, a Mnie się nie lękają - mówi Pan Zastępów. [6] Ponieważ Ja, Pan, nie odmieniam się, więc dlatego wy, synowie Jakuba, nie jesteście zniszczeni, [7] [choć poczynając] od dni waszych przodków, odstępowaliście od mych praw i nie przestrzegaliście ich. Nawróćcie się do Mnie, a Ja zwrócę się znowu ku wam, mówi Pan Zastępów. Wy jednak pytacie: pod jakim względem mamy się nawrócić? [8] Alboż godzi się człowiekowi oszukiwać Boga, jak wy Mnie oszukujecie? Pytacie: W czym oszukaliśmy Cię? W dziesięcinach i ofiarach. [9] Jesteście zupełnie przeklęci, bo wy - i to cały naród - ustawicznie Mnie oszukujecie! [10] Przynieście całą dziesięcinę do spichlerza, aby był zapas w moim domu, a wtedy możecie Mnie doświadczać w tym - mówi Pan Zastępów - czy wam nie otworzę zaworów niebieskich i nie zleję na was błogosławieństwa w przeobfitej mierze. [11] I zgromię dla waszego dobra szkodnika polnego, aby wam nie niszczył owocu pól, a winorośl nie będzie już pozbawiona owoców, mówi Pan Zastępów. [12] I nazywać was będą szczęśliwymi wszystkie narody, gdyż będziecie krajem upodobania, mówi Pan Zastępów. [13] Bardzo przykre stały się wasze mowy przeciwko Mnie - mówi Pan. Wy zaś pytacie: Cóż takiego mówiliśmy między sobą przeciw Tobie? [14] Mówiliście: Daremny to trud służyć Bogu! Bo jakiż pożytek mieliśmy z tego, żeśmy wykonywali polecenia Jego i chodzili smutni w pokucie przed Panem Zastępów? [15] A teraz raczej zuchwałych nazywajmy szczęśliwymi, bo wzbogacili się bardzo ludzie bezbożni, którzy wystawiali na próbę Boga, a zostali ocaleni. [16] Tak mówili między sobą ludzie bojący się Boga, a Pan uważał i to posłyszał. Zapisano to w Księdze Wspomnień przed Nim dla dobra bojących się Pana i czczących Jego imię. [17] Oni będą moją własnością, mówi Pan Zastępów, w dniu, w którym będę działał, a będę dla nich łaskawy, jak jest litościwy ojciec dla syna, który jest mu posłuszny. [18] Wtedy zobaczycie różnicę między sprawiedliwym a krzywdzicielem, między tym, który służy Bogu, a tym, który Mu nie służy. [19] Bo oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy wyrządzający krzywdę będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki. [20] A dla was, czczących moje imię, wzejdzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach. Wyjdziecie [swobodnie] i będziecie podskakiwać jak tuczone cielęta. [21] I podepczecie grzeszników, gdyż oni obrócą się w popiół pod stopami nóg waszych w dniu, w którym Ja będę działał - mówi Pan Zastępów. [22] Pamiętajcie o Prawie mego sługi, Mojżesza, któremu na Horebie poruczyłem ustawy i zarządzenia dla całego Izraela. [23] Oto Ja poślę wam proroka Eliasza przed nadejściem dnia Pańskiego, dnia wielkiego i strasznego. [24] I skłoni serce ojców ku synom, a serce synów ku ich ojcom, abym nie przyszedł i nie poraził ziemi [izraelskiej] przekleństwem.

Księga Tobiasza (w)

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14

Rozdział 1

[1] Księga historii Tobiasza, syna Tobiela, syna Ananiela, syna Aduela, syna Gabaela z rodu Asjela, z pokolenia Neftalego, [2] którego uprowadził do niewoli Salmanassar, król asyryjski, z Tisbe, z miasta leżącego na prawo od Kadesz-Neftali, w Górnej Galilei, poniżej Chasor poza drogą na zachód z lewej strony Fogor. [3] Ja, Tobiasz, chodziłem drogami prawdy i dobrych uczynków przez wszystkie dni mojego życia. Dawałem wiele jałmużny moim braciom i moim rodakom, uprowadzonym razem ze mną do kraju Asyrii do Niniwy. [4] Kiedy byłem jeszcze w mojej ojczyźnie, w ziemi Izraela - byłem wtedy jeszcze młodzieńcem - całe pokolenie Neftalego, mego przodka, odstąpiło od domu Dawida, mego praojca, i od miasta Jerozolimy, które wybrane było ze wszystkich pokoleń Izraela jako miasto dla wszystkich pokoleń izraelskich do składania ofiar. Tam była poświęcona świątynia, w której mieszka Bóg, i zbudowana dla wszystkich pokoleń na wieki. [5] Wszyscy moi bracia i dom Neftalego, mego przodka, składali ofiary cielcowi, którego uczynił Jeroboam, król izraelski, w Dan i na wszystkich górach Galilei. [6] Ale ja pielgrzymowałem często zupełnie sam na święta do Jerozolimy, jak jest przepisane w nakazie wiekuistym dla całego Izraela. Spieszyłem do Jerozolimy z pierwocinami owoców i zwierząt, z dziesięciną bydła i z pierwszą wełną owiec. [7] Dawałem to kapłanom, synom Aarona, na ołtarz. Synom zaś Lewiego, pełniącym swą służbę w Jerozolimie, dawałem dziesięciny ze zboża, wina, oliwy, jak również z drzewa granatu, z figowego i z innych drzew owocowych. Tę drugą dziesięcinę płaciłem w pieniądzach przez sześć lat. Szedłem tam i składałem ją co roku w Jerozolimie. [8] Trzecią dziesięcinę dawałem sierotom, wdowom i prozelitom, którzy należeli do synów Izraela. Przynosiłem im ją i dawałem co trzeci rok. Myśmy ją jedli stosownie do podanego w Prawie Mojżeszowym przepisu i stosownie do zaleceń Debory, matki Ananiela, mojego ojca, ponieważ ojciec mój umarł pozostawiając mnie sierotą. [9] A gdy stałem się mężem wziąłem za żonę Annę, pochodzącą z naszego rodu. Ona urodziła mi syna, któremu nadałem imię Tobiasz. [10] Po uprowadzeniu do Asyrii, dokąd mnie zabrano, przybyłem do Niniwy. Wszyscy moi bracia i współrodacy jedli tam potrawy pogan. [11] Co do mnie strzegłem się, aby nie jeść niczego z pogańskich potraw. [12] I wierny byłem mojemu Bogu z całej duszy. [13] Najwyższy dał mi łaskę i względy u Salmanassara i dokonywałem wszelkich potrzebnych mu zakupów. [14] Podróżowałem do Medii, gdzie dokonywałem zakupów aż do jego śmierci. Przy tej sposobności złożyłem u Gabaela, brata Gabriego, w kraju Medów sakwę z dziesięcioma talentami srebra. [15] A gdy Salmanassar umarł, a królem został jego syn Sennacheryb, wtedy drogi Medii stały się niebezpieczne, tak że już nie mogłem podróżować do Medii. [16] W dniach panowania Salmanassara dawałem często jałmużnę braciom z mojego narodu. [17] Dawałem mój chleb głodnym i ubranie nagim. A jeśli widziałem zwłoki któregoś z moich rodaków wyrzucone poza mury Niniwy, grzebałem je. [18] I grzebałem także, jeśli kiedy zabił kogoś Sennacheryb, gdy po swej ucieczce powrócił z Judei w dzień sądu, który wykonał na nim Król Nieba za jego bluźnierstwa. W swoim gniewie pomordował on wielu synów Izraela. Ja zaś potajemnie zabierałem ich ciała i grzebałem je. Sennacheryb zaś szukał ich, ale ich nie znalazł. [19] A jeden z mieszkańców Niniwy poszedł i doniósł królowi, że to ja jestem tym, który grzebie potajemnie. Wtedy musiałem się ukrywać, a kiedy dowiedziałem się, że król mnie szuka, aby mnie zabić, bałem się i uciekłem. [20] Wtedy cały mój majątek zagrabiono i nie zostało mi nic, co by nie poszło do skarbu królewskiego, oprócz mojej żony Anny i mojego syna Tobiasza. [21] A po upływie niecałych czterdziestu dni zabili króla dwaj jego synowie i uciekli w góry Ararat. Po nim został królem jego syn Asarhaddon. Ten ustanowił Achikara, syna mego brata Anaela, zwierzchnikiem nad podatkami w swoim królestwie. Także nad całym krajem otrzymał on władzę. [22] Wtedy Achikar wstawił się za mną i powróciłem do Niniwy. Achikar był za Sennacheryba, króla asyryjskiego, wielkim podczaszym, stróżem pieczęci, zarządcą i głównym rachmistrzem. Asarhaddon podniósł go w jego godnościach jeszcze wyżej. Był on z mojego rodu, był moim siostrzeńcem.

Rozdział 2

[1] Tak więc za panowania Asarhaddona wróciłem do swego domu i żona moja Anna, i syn mój Tobiasz zostali mi przywróceni. Na naszą Pięćdziesiątnicę, to jest na Święto Tygodni, przygotowano mi wspaniałą ucztę, a ja zająłem miejsce przy stole. [2] Zastawiono mi stół i przyniesiono liczne potrawy. Wtedy powiedziałem do mojego syna Tobiasza: Dziecko, idź, a gdy znajdziesz kogo biednego z braci moich uprowadzonych do Niniwy, który zachowuje wierność całym sercem, przyprowadź go tu, aby jadł razem ze mną. Ja czekam, dziecko, na twój powrót. [3] Wyszedł więc Tobiasz, aby poszukać jakiegoś biednego między naszymi braćmi, ale wrócił i rzekł: Ojcze!, a ja odpowiedziałem: Oto jestem dziecko. A on odezwał się: Ojcze, oto jeden nasz rodak został zamordowany i porzucony na rynku. I dopiero co go uduszono. [4] Wtedy wyskoczyłem, pozostawiłem ucztę nietkniętą, ściągnąłem człowieka z placu i złożyłem go w jednym z moich pomieszczeń, czekając aż do zachodu, aby go pogrzebać. [5] Powróciłem, umyłem się i jadłem chleb w smutku. [6] Wspominałem sobie przy tym na słowa proroka Amosa, które wypowiedział o Betel: Wasze święta zamienią się na smutki, a wasze pieśni na żałobne lamentacje. [7] I wybuchnąłem płaczem. Potem, gdy słońce zaszło, wyszedłem, wykopałem grób i pogrzebałem tamtego. [8] Moi sąsiedzi mówili drwiąc ze mnie: Jeszcze się nie boi. Już bowiem z powodu takiego samego czynu poszukiwano go, aby go zabić, tak że musiał uciekać, i oto znowu grzebie umarłych. [9] Tej nocy wykąpałem się i poszedłem na podwórze, i położyłem się pod murem dziedzińca. Z powodu upału miałem twarz odkrytą. [10] Nie zauważyłem, że ptaki siedziały nade mną na murze. Wtedy spadły ciepłe odchody ich na moje oczy i spowodowały bielmo. Poszedłem do lekarzy, aby się wyleczyć. Ale tym bardziej oczy moje wygasały z powodu bielma, im bardziej smarowano mi je maścią, aż w końcu całkiem oślepłem. Przez cztery lata byłem niewidomy. Wszyscy moi bracia smucili się z mojego powodu. Achikar utrzymywał mnie przez dwa lata, zanim wyjechał do Elimaidy. [11] W tym właśnie czasie żona moja Anna przędła, wykonując kobiece roboty. [12] Odsyłała to wszystko pracodawcom, a oni dawali jej za to zapłatę. Siódmego dnia miesiąca Dystros odcięła przędzę i odesłała ją pracodawcom. Oni dali jej pełną zapłatę i dodali do tego koziołka. [13] Kiedy koziołek szedł do mnie, zaczął beczeć. Zawołałem wtedy żonę i powiedziałem: Skąd ten koziołek? Czy nie pochodzi on z kradzieży? Oddaj go właścicielom! Nie wolno nam bowiem jeść niczego, co pochodzi z kradzieży. [14] A ona mi rzekła: Jest to podarunek dodany mi do zarobku. Ja nie wierzyłem jej i powiedziałem, żeby oddała go właścicielom, i wstydziłem się z tego powodu za nią. A ona odpowiedziała: Gdzie są teraz twoje ofiary, gdzie są twoje dobre uczynki? Teraz jest już wszystko o tobie wiadome.

Rozdział 3

[1] Wtedy bardzo się zasmuciłem, wzdychałem i płakałem, i zacząłem wśród westchnień tak się modlić: [2] Sprawiedliwy jesteś, Panie, i wszystkie dzieła Twoje są sprawiedliwe. Wszystkie Twoje drogi są miłosierdziem i prawdą, Ty sądzisz świat. [3] A teraz, o Panie, wspomnij na mnie, wejrzyj, nie karz mnie za grzechy moje ani za zapomnienia moje, ani za moich przodków, którymi zgrzeszyliśmy wobec Ciebie. [4] Nie słuchaliśmy Twoich przykazań, a Ty wydałeś nas na łup, niewolę i śmierć, na pośmiewisko i na szyderstwa, i na wzgardę u wszystkich narodów, wśród których nas rozproszyłeś. [5] Teraz więc liczne Twoje wyroki są prawdziwe, wykonane nade mną za moje grzechy, ponieważ nie wypełnialiśmy Twoich przykazań aniśmy nie chodzili w prawdzie przed Tobą. [6] Teraz więc uczyń ze mną według Twego upodobania, pozwól duchowi mojemu odejść ode mnie: chcę odejść z ziemi i stać się znowu ziemią. Ponieważ śmierć jest lepsza dla mnie niż życie, albowiem słuchać muszę wyrzutów niesłusznych i ogarnia mnie wielka boleść. Panie, rozkaż, niech będę uwolniony od tej niedoli! Pozwól mi udać się na miejsce wiecznego pobytu, nie odwracaj Twego oblicza ode mnie, Panie, ponieważ dla mnie lepiej jest umrzeć, aniżeli przyglądać się wielkiej niedoli w moim życiu i słuchać szyderstw. [7] Tego dnia Sara, córka Raguela z Ekbatany w Medii, również usłyszała słowa obelgi od jednej ze służących swojego ojca, [8] że była ona wydana za siedmiu mężów, których zabił zły duch Asmodeusz, zanim była razem z nimi, jak to jest właściwe dla żon. Służąca mówiła do niej: To ty zabijasz swoich mężów. Oto już za siedmiu byłaś wydana i od żadnego nie otrzymałaś imienia. [9] Dlaczego nas karzesz za twoich mężów, skoro oni pomarli? Odejdź zatem z nimi, abyśmy już nigdy nie zobaczyli twego syna ani córki. [10] Tego dnia była ona bardzo zmartwiona i zaczęła płakać. Wyszedłszy do górnej izby swojego ojca miała zamiar się powiesić. Jednak zaraz opamiętała się i rzekła: Niechaj nie szydzą z mego ojca - mówiąc do niego: Miałeś jedną umiłowaną córkę i ona z powodu nieszczęść się powiesiła. Nie mogę wśród smutku przyprowadzać do Otchłani starości ojca mego. Będzie lepiej dla mnie nie powiesić się, lecz ubłagać Pana o śmierć, abym nie wysłuchiwała więcej obelg w moim życiu. [11] I wówczas wyciągnąwszy ramiona ku oknu, modliła się tymi słowami: Błogosławiony jesteś, miłosierny Boże, i błogosławione Twoje imię na wieki, i wszystkie Twoje dzieła niech Cię błogosławią na wieki! [12] A teraz wznoszę moje oblicze i zwracam me oczy ku Tobie. [13] Pozwól mi odejść z ziemi, abym więcej nie słuchała obelg. [14] Ty wiesz, o Władco, że jestem czysta od wszelkiej zmazy z mężczyzną. [15] Nie splamiłam mojego imienia ani imienia mojego ojca w kraju mojej niewoli. Jestem jedyną córką mojego ojca i nie ma on innego dziecka, które by po nim dziedziczyło, ani nie ma on bliskiego po sobie, ani nie zostaje mu żaden rodak, dla którego miałabym siebie zachować jako przyszłą żonę. Już siedmiu mężów straciłam, na cóż miałabym żyć dłużej? A jeśli nie podoba Ci się odebrać mi życia, to wysłuchaj, Panie, jak mi ubliżają. [16] I tej godziny modlitwa obojga została wysłuchana wobec majestatu Boga. [17] I został posłany Rafał, aby uleczyć obydwoje: Tobiasza, aby mu zdjąć bielmo z oczu, tak, aby oczyma swymi znowu oglądał światło Boże, i Sarę, córkę Raguela, aby ją dać Tobiaszowi, synowi Tobiasza, za żonę i odpędzić od niej złego ducha Asmodeusza, ponieważ Tobiaszowi przysługuje prawo otrzymać ją w dziedzictwie przed wszystkimi, którzy ją pragną poślubić. W tym czasie powrócił Tobiasz z podwórza swego domu. Także Sara, córka Raguela, zeszła z górnej izby.

Rozdział 4

[1] Tego dnia Tobiasz przypomniał sobie o pieniądzach, które złożył u Gabaela w Raga w Medii. [2] I mówił do siebie: Przecież ja prosiłem o śmierć. Dlaczego nie mam zawołać mego syna i nie powiedzieć mu o tych pieniądzach, zanim umrę? [3] I zawołał swego syna Tobiasza, który przyszedł do niego. I rzekł mu: Spraw mi piękny pogrzeb! Szanuj swoją matkę i nie zapomnij o niej przez wszystkie dni jej życia! Czyń to, co jej się będzie podobać, i nie zasmucaj jej duszy żadnym twoim uczynkiem! [4] Przypomnij sobie, dziecko, na jakie liczne niebezpieczeństwa była ona narażona z powodu ciebie, gdy cię w łonie swoim nosiła. A kiedy umrze, pogrzeb ją obok mnie w jednym grobie! [5] Pamiętaj, dziecko, na Pana przez wszystkie dni twoje! Nie popełniaj dobrowolnie grzechu i nie przestępuj nigdy Jego przykazań! Przez wszystkie dni twojego życia spełniaj uczynki miłosierne i nie chodź drogami nieprawości, [6] ponieważ ci, którzy właściwie postępują, doznają powodzenia we wszystkich swych czynach. [7] A wszystkim, którzy postępują sprawiedliwie, dawaj jałmużnę z majętności swojej i niech oko twoje nie będzie skąpe w czynieniu jałmużny! Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka, a nie odwróci się od ciebie oblicze Boga. [8] Jak ci tylko starczy, według twojej zasobności dawaj z niej jałmużnę! Będziesz miał mało - daj mniej, ale nie wzbraniaj się dawać jałmużny nawet z niewielkiej własności! [9] Tak zaskarbisz sobie wielkie dobra na dzień potrzebny, [10] ponieważ jałmużna wybawia od śmierci i nie pozwala wejść do ciemności. [11] Jałmużna bowiem jest wspaniałym darem dla tych, którzy ją dają przed obliczem Najwyższego. [12] Strzeż się, dziecko, wszelkiej rozpusty, a przede wszystkim weź sobie żonę z potomstwa twych przodków! Nie bierz żony obcej, która nie byłaby z pokolenia twojego ojca, ponieważ jesteśmy synami proroków. Wspomnij sobie, dziecko, z przeszłości, że Noe, Abraham, Izaak, Jakub, przodkowie nasi, wszyscy wzięli żony z pokrewieństwa swego i dlatego byli błogosławieni w dzieciach swoich, a ich potomstwo posiądzie ziemię. [13] A teraz, dziecko, kochaj twoich braci i nie wynoś się w sercu swoim nad twych krewnych ani nad synów, ani nad córki twego narodu i wybierz sobie z nich żonę, ponieważ w pysze jest wiele zepsucia i niegodziwości, a w próżniactwie ubytek i wielka bieda. Albowiem próżniactwo jest matką głodu. [14] Zarobku jakiegokolwiek człowieka, który by pracował u ciebie, nie zatrzymuj do jutra, a wypłacaj natychmiast. A jeśli będziesz służył Bogu, On tobie odpłaci. Uważaj na siebie, dziecko, we wszystkich swoich uczynkach i bądź dobrze wychowany w całym swoim postępowaniu! [15] Czym sam się brzydzisz, nie czyń tego nikomu! Nie pij wina aż do upicia się i niech pijaństwo nie idzie z tobą w drogę! [16] Udzielaj twego chleba głodnemu, a szat swoich użycz nagim! Ze wszystkiego, co ci zbywa, dawaj jałmużnę, a oko twoje niech nie będzie skąpe, gdy ją dajesz. [17] Kładź chleby twoje na grobie sprawiedliwych, ale grzesznikom nie dawaj. [18] Szukaj rady u każdego mądrego i nie gardź żadną pożyteczną radą. [19] W każdej chwili uwielbiaj Pana Boga i proś Go, aby drogi twoje były proste i aby doszły do skutku wszystkie twoje zamiary i pragnienia, ponieważ żaden naród nie posiada mądrości, lecz wszystko, co dobre, daje sam Pan i kogo Pan chce, tego upokarza, jak chce. A teraz, dziecko, pamiętaj na moje zalecenia i nie wymazuj ich z serca! [20] Teraz powiadamiam cię, dziecko, że złożyłem dziesięć talentów srebra u Gabaela, syna Gabriego, w Raga w Medii. [21] Nie bój się, dziecko, żeśmy zbiednieli. Ty masz wielkie bogactwa, jeśli ty Boga się będziesz bał i będziesz unikał każdego grzechu, i czynił, co dobre jest przed Panem, Bogiem twoim.

Rozdział 5

[1] Na to odpowiedział Tobiasz ojcu swemu Tobiaszowi i rzekł: Wszystko, coś mi polecił, ojcze, uczynię. [2] Ale jak ja będę mógł od niego odebrać pieniądze? Przecież ani on mnie nie zna, ani ja jego nie znam. Jaki dam mu znak, aby mnie rozpoznał i uwierzył mi, i dał mi te pieniądze? Zresztą nie znam dróg wiodących do Medii, aby się tam dostać. [3] Odpowiadając na to Tobiasz powiedział do swego syna Tobiasza: On złożył swój podpis na dokumencie, a ja złożyłem podpis mój. I podzieliłem dokument na dwie części i wzięliśmy każdy po jednej z nich. Ja dałem mu jedną część z pieniędzmi. A oto teraz już mija dwadzieścia lat, odkąd złożyłem u niego te pieniądze. A teraz, dziecko, poszukaj sobie człowieka zaufanego, który pójdzie z tobą. Damy mu zapłatę, skoro powrócisz. I odbierz od niego te pieniądze. [4] I poszedł Tobiasz poszukać człowieka, który wyruszy razem z nim do Medii, a będzie znał drogę. A gdy wyszedł, spotkał stojącego przed sobą anioła Rafała, a nie wiedział, że jest to anioł Boży. [5] I odezwał się do niego: Skąd jesteś, młodzieńcze? A ten mu odpowiedział: Jestem spośród synów Izraela, twoich braci, a przyszedłem tu, aby nająć się do pracy. I rzekł mu Tobiasz: Czy wiesz ty, jaką drogą udać się do Medii? [6] On zaś odpowiedział: Oczywiście, często tam bywałem i znam z doświadczenia wszystkie drogi. Nieraz podróżowałem do Medii, przebywałem u Gabaela, brata naszego, który mieszka w Raga w Medii. Od Ekbatany do Raga jest dobre dwa dni drogi. Leży bowiem ono na górze. [7] I rzekł do niego Tobiasz: Zaczekaj tu na mnie, młodzieńcze, dopóki nie pójdę i nie opowiem tego memu ojcu. Albowiem jesteś mi potrzebny, aby iść ze mną, a ja dam ci należną zapłatę. [8] A ten mu odpowiedział: Ja poczekam, tylko nie bądź tam długo! [9] I poszedł Tobiasz, i powiedział ojcu swemu, i rzekł do niego: Oto znalazłem człowieka spośród braci naszych, z synów Izraela. I odpowiedział mu ojciec: Zawołaj mi tego człowieka, abym dokładnie poznał, z jakiego to on jest rodu i z którego pokolenia pochodzi, i czy jest godny zaufania, aby ci towarzyszyć, dziecko moje. [10] Wtedy Tobiasz wyszedł, zawołał go i rzekł do niego: Młodzieńcze, ojciec cię woła. I przyszedł do niego, a Tobiasz pozdrowił go pierwszy. A Rafał rzekł do niego: Niech cię spotka wiele radości! Odpowiadając na to Tobiasz powiedział do niego: Z czego mam się radować? Jestem człowiekiem pozbawionym wzroku i nie widzę światła nieba, ale siedzę w ciemnościach, jak umarli, którzy już nie oglądają światła. Żyjąc, przebywam wśród umarłych, słyszę głosy ludzi, ale żadnego nie widzę. A ten mu odpowiada: Ufaj, bliska jest już u Boga chwila, aby cię uzdrowić, ufaj! Na to odezwał się do niego Tobiasz: Mój syn Tobiasz ma zamiar odbyć podróż do Medii. Czy mógłbyś iść razem z nim i poprowadzić go? Dam ci za to należną zapłatę, bracie. I odpowiedział mu: Mogę z nim wyruszyć, znam wszystkie drogi i [często] chodziłem do Medii. Przeszedłem wszystkie doliny i góry i znam wszystkie jej szlaki. [11] I rzekł mu Tobiasz: Z jakiej rodziny ty jesteś i z którego pokolenia, powiedz mi to, bracie! [12] Odpowiedział: Na co ci jest potrzebne pokolenie? A ten odrzekł: Chcę poznać naprawdę, czyim synem jesteś, bracie, i jakie jest twoje imię. [13] Na co otrzymał odpowiedź: Jestem Azariasz, syn wielkiego Ananiasza, spośród twoich braci. [14] I powiedział mu Tobiasz: Witaj i bądź pozdrowiony, bracie! Nie gniewaj się na mnie, bracie, ale chciałem wiedzieć prawdę i poznać twoją rodzinę. Okazuje się, że jesteś moim krewnym i pochodzisz z pięknego i dobrego rodu. Znałem Ananiasza i Natana, dwóch synów wielkiego Szemajasza. Oni obaj chodzili ze mną do Jerozolimy i tam ze mną pokłon Bogu oddawali, i nie zeszli na bezdroża. Twoi bracia są dobrymi ludźmi. Ze szlachetnego rody ty jesteś, dlatego radośnie przybywaj! [15] I mówił dalej do niego: Ja ci daję jako zapłatę drachmę za dzień i utrzymanie takie samo, jak i mojemu synowi. [16] Idźże więc z moim synem, a jeszcze dodam ci coś do zapłaty. [17] A on odpowiedział: Wybiorę się z nim w drogę. Nie bój się! Zdrowi wyjdziemy i zdrowi powrócimy do ciebie, ponieważ droga jest bezpieczna. I rzekł do niego Tobiasz: Niech będzie z tobą błogosławieństwo, bracie! A potem zawołał syna swego i rzekł do niego: Dziecko, przygotuj się do drogi i idź razem z bratem twoim, a Bóg, który jest w niebie, niech was ma w swej opiece tam i niech

was przyprowadzi do mnie zdrowych, a anioł Jego niech wam towarzyszy i zachowa cało, dziecko moje! I Tobiasz wyszedł, aby wybrać się w drogę, i ucałował ojca swego i matkę. I rzekł mu Tobiasz starszy: Idź zdrów! [18] A matka jego zapłakała i powiedziała do Tobiasza: Po coś ty właściwie wysłał moje dziecko? Czyż nie był on podporą naszą, będąc stale z nami? [19] Niechby pieniądze nie połączyły się z pieniędzmi, lecz stały się okupem za nasze dziecko. [20] Co dane nam jest przez Pana do życia, to nam przecież wystarczy. [21] A on jej odpowiedział: Nie martw się! Nasze dziecko pójdzie w drogę zdrowe i zdrowe powróci do nas, a oczy twoje zobaczą ten dzień, w którym on zdrów przyjdzie do ciebie. [22] Nie martw się i nie lękaj o niego, siostro! Towarzyszy mu bowiem dobry anioł, więc będzie miał szczęśliwą podróż i wróci zdrowy. [23] I przestała płakać.

Rozdział 6

[1] I poszedł chłopiec, a razem z nim anioł, a także i pies wyszedł z nim i podróżował razem z nimi. Tak podróżowali obaj i zastała ich pierwsza noc, i przenocowali nad rzeką Tygrys. [2] Chłopiec wszedł do rzeki Tygrys, aby umyć sobie nogi. Wtedy wynurzyła się z wody wielka ryba i chciała odgryźć nogę chłopca. Na to on krzyknął. [3] A anioł rzekł chłopcu: Uchwyć ją i nie puszczaj tej ryby! I uchwycił chłopiec mocno rybę i wyciągnął ją na ląd. [4] Wtedy powiedział mu znowu anioł: Rozpłataj tę rybę i wyjmij z niej żółć, serce i wątrobę, i zostaw je przy sobie, a wnętrzności odrzuć! Żółć bowiem, serce i wątroba jej są pożytecznym lekarstwem. [5] Młodzieniec rozpłatał rybę i położył razem żółć, serce i wątrobę. Część ryby upiekli i zjedli, a resztę z niej zachował zasoloną. [6] Potem poszli obaj dalej, aż przyszli do Medii. [7] A młodzieniec zapytał anioła i rzekł mu: Bracie Azariaszu, co za lekarstwo jest w sercu, w wątrobie i w żółci ryby? [8] A ten mu odpowiedział: Serce i wątrobę ryby spal przed mężczyzną lub kobietą, których opanował demon lub zły duch, a zniknie opętanie i już nigdy nie zwiąże się z nim. [9] A żółcią trzeba potrzeć oczy człowieka, które pokryło bielmo, dmuchnąć potem na nie, na to bielmo, a oczy będą zdrowe. [10] A kiedy przybyli do Medii i zbliżyli się do Ekbatany, [11] odezwał się Rafał do młodzieńca: Bracie Tobiaszu! On mu odpowiedział: Oto jestem, a ten oświadczył: Tę noc musimy przepędzić u Raguela. Jest to człowiek z twojego rodu i ma córkę imieniem Sara. [12] A oprócz jedynaczki Sary nie posiada on ani syna, ani córki. Ty między wszystkimi ludźmi jesteś najbliższy jej krewny, ona należy się tobie i cały majątek jej ojca słusznie przypadnie tobie jako dziedzictwo. Jest to dziewczę rozsądne, mężne i bardzo piękne, a i ojca ma dobrego. [13] I dodał: Prawnie ci się należy wziąć ją za żonę. Ale słuchaj mnie, bracie: Ja chcę tej nocy pomówić z ojcem o córce, abyśmy ją dostali dla ciebie jako narzeczoną. A kiedy powrócimy z Raga, wyprawimy z nią wesele. Wiem, że Raguel nie będzie mógł ci jej odmówić lub zaręczyć z innym. Narazi się on na śmierć, według wyroku księgi Prawa Mojżeszowego, bo on wie, że tobie przed innym jakimkolwiek mężczyzną należy się wziąć w dziedzictwie jego córkę. A więc słuchaj mnie, bracie! Pomówimy tej nocy o dziewczynie i zaręczymy ją z tobą. A kiedy powrócimy z Raga, zabierzemy ją i przyprowadzimy ze sobą do twego domu. [14] A Tobiasz w odpowiedzi rzekł Rafałowi: Bracie Azariaszu, ja słyszałem, że ona była wydawana już za siedmiu mężów i że oni zmarli w swych komnatach małżeńskich tej nocy, kiedy zbliżali się do niej. Słyszałem także, jak niektórzy mówili, że zabija ich demon. [15] Teraz to i ja się boję, ponieważ jej samej nie dzieje się krzywda, lecz ktokolwiek chce się zbliżyć do niej, zabija go demon. Jestem jedynakiem ojca mego. Nie mogę umrzeć i tak doprowadzić do grobu życia mojego ojca i matki skutkiem żałoby po mnie. A przecież nie mają drugiego syna, aby ich pogrzebał. [16] A on odpowiedział mu na to: Nie przypominasz ty sobie polecenia twego ojca, który ci rozkazał wziąć żonę z domu ojca twego? A więc posłuchaj mnie teraz, bracie: nie martw się o tego demona, ale bierz ją za żonę. Jestem przekonany, że tej nocy ją otrzymasz jako żonę. [17] A kiedy będziesz wstępował do komnaty małżeńskiej, zabierz część wątroby ryby i serce i połóż to na rozżarzone do kadzenia węgle. Potem rozejdzie się zapach, demon go poczuje i ucieknie, i nie pojawi się przy niej po wieczne czasy. [18] A gdy już będziesz miał z nią się złączyć, powstańcie najpierw oboje i módlcie się, i proście Pana nieba, aby okazał wam miłosierdzie i ocalił was. Nie bój się, ponieważ od wieków jest ona przeznaczona dla ciebie. W ten sposób ją ocalisz i ona pójdzie z tobą. Sądzę też, że urodzi ci dzieci i będą dla ciebie jak bracia. Nie martw się! [19] A kiedy Tobiasz słuchał słów Rafała, że ona jest jego krewną z pokolenia z domu ojca jego, zapłonął ku niej wielką miłością i serce jego przylgnęło do niej.

Rozdział 7

[1] A kiedy Tobiasz wszedł do Ekbatany, rzekł do niego: Bracie Azariaszu, zaprowadź mnie prosto do naszego brata Raguela! I przyprowadził go do domu Raguela, i zastali go, jak siedział w bramie dziedzińca, i pierwsi go pozdrowili. A on im odpowiedział: Serdecznie was pozdrawiam, bracia, i mile witam zdrowych. I wprowadził ich do swego domu. [2] I rzekł do swej żony, Edny: O, jak podobny jest ten młodzieniec do brata mego, Tobiasza. [3] A Edna zapytała go i rzekła do nich: Skąd jesteście, bracia? A oni jej odpowiedzieli: Jesteśmy z synów Neftalego, uprowadzonych do Niniwy. [4] A ona im na to: Czy nie znacie wy naszego brata Tobiasza? I odpowiedzieli jej: Znamy go. [5] I zapytała ich znowu: Czy jest on zdrów? I odpowiedzieli jej: Zdrów i żyje. I rzekł jej Tobiasz: On jest ojcem moim. [6] Wtedy Raguel zerwał się, ucałował go i zaczął płakać. Potem odezwał się i przemówił do niego: Bądź błogosławiony, chłopcze, synu tak szlachetnego i dobrego ojca! O jakże wielkie nieszczęście, że oślepł, on mąż tak sprawiedliwy i czyniący miłosierdzie. I rzucił się na szyję Tobiasza, syna brata swego, i zaczął płakać. [7] I żona Edna zapłakała, a także płakała ich córka Sara. [8] I zabili baranka z trzody, i urządzili im gościnne przyjęcie. [9] A kiedy się wykąpali i umyli, i zasiedli do uczty, rzekł Tobiasz do Rafała: Bracie Azariaszu, powiedz Raguelowi, aby mi dał moją siostrę Sarę za żonę. [10] A Raguel posłyszał te słowa i rzekł do młodzieńca: Jedz i pij, i niech ci będzie dobrze tej nocy! Nie ma bowiem żadnego człowieka, oprócz ciebie, który by miał prawo wziąć Sarę, córkę moją, za żonę, bracie. Także i ja nie mam władzy dać jej innemu mężowi oprócz ciebie, ponieważ ty jesteś najbliższym krewnym. Ale teraz, moje dziecko, muszę ci powiedzieć prawdę: [11] Dałem ją już siedmiu mężom spośród naszych braci i wszyscy umarli tej nocy, w której zbliżali się do niej. A teraz, dziecko, jedz i pij, a Pan będzie działał przez was. [12] I rzekł Tobiasz: Nie będę jadł i pił tak długo, dopóki ty nie rozstrzygniesz mojej sprawy. I rzekł mu Raguel: Ja to robię. Ona jest dana tobie zgodnie z postanowieniem księgi Prawa Mojżesza i niebo też postanowiło, abym ci ją dał. Weź więc swoją siostrę! Od teraz ty jesteś jej bratem, a ona twoją siostrą. Jest ona dana tobie od dziś na zawsze. Niech Pan nieba będzie, dziecko, łaskawy dla was tej nocy i niech okaże wam miłosierdzie i da pokój! [13] Potem zawołał Raguel córkę swoją Sarę, i przyszła do niego. A on ujął jej rękę i oddał ją Tobiaszowi, i rzekł: Weź ją zgodnie z postanowieniem i wyrokiem zapisanym w księdze Prawa Mojżesza, że należy ci ją dać za żonę. Masz ją i zaprowadź ją w zdrowiu do swego ojca. A Bóg niebios niech was obdarzy pokojem! [14] I zawołał jej matkę, i polecił, aby przyniosła zwój papirusu i napisał na nim zaświadczenie o zawartym małżeństwie i to, że daje mu ją za żonę, zgodnie z wyrokiem Prawa Mojżesza. Teraz dopiero zaczęto jeść i pić. [15] A Raguel zawołał swoją żonę Ednę i rzekł do niej: Siostro, przygotuj inną sypialnię i wprowadź ją tam! [16] I udała się do sypialni, aby ją zasłać, jak jej polecił. I wprowadziła tam Sarę, i zaczęła płakać nad nią. Potem otarła łzy i rzekła do niej: Ufaj, córko, Pan nieba obdarzy cię radością w miejsce twego smutku. Ufaj, córko! I wyszła od niej.

Rozdział 8

[1] A kiedy skończyli jeść i pić, zapragnęli udać się na nocny spoczynek. Odprowadzono młodzieńca i przyprowadzono go do sypialni. [2] Wtedy przypomniał sobie Tobiasz słowa Rafała, wyjął wątrobę i serce ryby z torby, w której je przechowywał, i położył na rozżarzonych węglach do kadzenia. [3] Zapach ryby powstrzymał demona i uciekł aż on aż do Górnego Egiptu. A Rafał poszedł za nim, związał go tam w oka mgnieniu i unieszkodliwił go. [4] Rodzice wyszli i zamknęli drzwi od sypialni. Tobiasz podniósł się z łóżka i powiedział do niej: Wstań, siostro, módlmy się i błagajmy Pana naszego, aby okazał nam miłosierdzie i ocalił nas. [5] Wstała i ona i zaczęli się modlić i błagać, aby dostąpić ocalenia. I zaczęli tak mówić: Bądź uwielbiony, Boże ojców naszych, i niech będzie uwielbione imię Twoje na wieki przez wszystkie pokolenia! Niech Cię uwielbiają niebiosa i wszystkie Twoje stworzenia po wszystkie wieki. [6] Tyś stworzył Adama, i stworzyłeś dla niego pomocną ostoję - Ewę, jego żonę, i z obojga powstał rodzaj ludzki. I Ty rzekłeś: Nie jest dobrze być człowiekowi samemu, uczyńmy mu pomocnicę podobną do niego. [7] A teraz nie dla rozpusty biorę tę siostrę moją za żonę, ale dla związku prawego. Okaż mnie i jej miłosierdzie i pozwól razem dożyć starości! [8] I powiedzieli kolejno: Amen, amen! [9] A potem spali całą noc. [10] A Raguel wstał, zawołał swoje sługi do siebie, a oni poszli, aby wykopać grób. Powiedział przy tym: Żeby tylko on nie umarł, bo staniemy się wtedy pośmiewiskiem i wzgardą. [11] A gdy mieli już grób wykopany, Raguel poszedł do domu i zawołał swoją żonę, [12] i rzekł: Poślij jedną ze służących, aby poszła zobaczyć, czy on żyje. A jeśli umarł, to go pogrzebiemy, aby nikt się nie dowiedział. [13] I wysłali służącą, zapalili lampę i otworzyli drzwi. Potem ona weszła i zobaczyła ich, jak leżeli i spali spokojnie razem. [14] A wychodząc służąca powiadomiła rodziców, że on żyje i że nic złego im się nie dzieje. [15] Wtedy dziękowali Bogu niebios i mówili: Bądź uwielbiony, Boże, wszelkim czystym uwielbieniem! Niech Cię wielbią po wszystkie wieki. [16] Bądź uwielbiony, ponieważ mnie ucieszyłeś i nie stało się, jak przypuszczałem. Postąpiłeś z nami według wielkiego Twego miłosierdzia. [17] Bądź uwielbiony, ponieważ się zmiłowałeś nad dwoma jedynakami, okaż im, Panie, miłosierdzie i ocal ich! Pozwól im dokończyć życia w szczęściu i w łasce! [18] Potem powiedział swoim sługom, aby grób zasypali, zanim nastanie poranek. [19] A żonie swojej polecił, aby wypiekła wiele chleba. On sam poszedł do trzody, wziął dwa woły i cztery barany i polecił, aby je zabito. I zaczęto je przyrządzać. [20] Potem zawołał Tobiasza i rzekł do niego: Nie ruszysz się stąd przed upływem czternastu dni, lecz pozostaniesz tu i będziesz jadł i pił u mnie, i rozradujesz pogrążoną w smutku duszę mojej córki. [21] Potem weź z całego mojego majątku połowę i wracaj w zdrowiu do ojca swego! A kiedy ja umrę i moja żona, wasza będzie i druga połowa. Ufaj, synu, ja jestem twoim ojcem i Edna jest twoją matką, i do ciebie należymy, i do twojej siostry od teraz i na zawsze. Ufaj, dziecko!

Rozdział 9

[1] Potem zawołał Tobiasz Rafała i rzekł do niego: [2] Bracie Azariaszu, weź ze sobą czterech służących i dwa wielbłądy i jedź do Raga. Idź do Gabaela i przekaż mu dokument, odbierz od niego pieniądze i weź go samego ze sobą na wesele. [3].04 Ty wiesz bowiem, że ojciec liczy dni, i jeśli pozostanę jeden dzień dłużej, bardzo go zasmucę. Ty wiesz, co Raguel przysiągł, i ja nie mogę wykroczyć przeciw jego przysiędze. [5] I wyruszył Rafał z czterema sługami i dwoma wielbłądami do Raga w Medii i zatrzymali się u Gabaela. I dał mu jego dokument, i opowiedział mu o Tobiaszu, synu Tobiasza, że poślubił żonę i że zaprasza go na wesele. Wtedy Gabael wstał i zaczął liczyć w jego obecności pieczętowane worki. I załadowali je. [6] I razem rano wstali i przybyli na wesele. I przyszli do Raguela, i zastali Tobiasza siedzącego przy stole. A on zerwał się i przywitał go. A Gabael zaczął płakać i złożył mu życzenia, mówiąc do niego: O szlachetny i dobry człowieku, synu męża szlachetnego, dobrego, sprawiedliwego i uczynnego. Niech Pan udzieli tobie i żonie twojej błogosławieństwa niebieskiego i twemu ojcu, i matce twojej żony! Błogosławiony niech będzie Bóg, że ja widzieć mogę Tobiasza, który tak jest podobny do mojego krewnego.

Rozdział 10

[1] Tymczasem Tobiasz z dnia na dzień liczył, w ile dni zajdzie syn tam i w ile powróci. A kiedy dni te przeminęły, a syn jego nie wracał, [2] myślał sobie: może zatrzymano go tam? Albo może Gabael umarł i nie ma nikogo, kto by mu oddał pieniądze? [3] I zaczął się martwić. [4] A żona jego Anna rzekła: Dziecko moje zginęło i już go nie ma między żywymi. I zaczęła płakać i lamentować nad synem swoim, i mówiła: [5] Biada mi, dziecko moje, że ja ci pozwoliłam iść, światło moich oczu. [6] A Tobiasz jej odpowiedział: Cicho, nie martw się, siostro, on jest zdrów. Oni tam mają wiele trudności, a i człowiek, który z nim wyruszył, jest godny zaufania i jest spośród braci naszych. Nie martw się o niego, siostro, on wkrótce wróci. [7] Ale ona mu odpowiedziała: Zostaw mnie i nie zwódź mnie, dziecko moje zginęło. I wychodziła codziennie, i wypatrywała drogę, którą jej syn poszedł, i nie dała się nikomu przekonać. A kiedy zaszło słońce, wracała, lamentowała i płakała przez całą noc, i nie mogła spać. [8] A kiedy minęło czternaście dni uroczystości weselnych, które Raguel przysiągł wyprawić swej córce, przyszedł do niego Tobiasz i oświadczył mu: Wypuść mnie, bo wiem, że ojciec mój i matka moja stracą wiarę, że mnie jeszcze zobaczą. A więc teraz proszę cię, ojcze, abyś mi pozwolił odejść, a ja pójdę do mego ojca. Ja ci już powiedziałem, w jakim stanie go zostawiłem. [9] A Raguel odpowiedział Tobiaszowi: Pozostań, dziecko, pozostań jeszcze ze mną! Ja wyślę posłańców do twego ojca Tobiasza, a oni mu opowiedzą o tobie. A Tobiasz mu odpowiedział: O nie! Pozwól mi, abym odszedł stąd do ojca mego. [10] Wtedy Raguel wstał, dał Tobiaszowi jego żonę Sarę i połowę całego majątku, sługi i służące, woły i owce, osły i wielbłądy, szaty, pieniądze i sprzęty. [11] I tak odesłał ich w zdrowiu. I pożegnał go, i rzekł do niego: Bądź zdrów, dziecko, i w zdrowiu podróżuj! A Pan niebios niech was wspomaga i żonę twoją Sarę! Obym widział wasze dzieci, zanim umrę! [12] I powiedział też do córki swojej Sary: Idź do swojego teścia, bo odtąd oni są dla ciebie jak twoi rodzice. Idź w pokoju, córko, abym słyszał o tobie dobre wieści, dopóki żyję. Potem pożegnał ich i pozwolił odejść. [13] A Edna odezwała się do Tobiasza: Dziecko i bracie umiłowany, niech cię Pan przyprowadzi znowu, abym widziała dzieci twoje, dopóki żyję, i Sary, córki mojej, zanim umrę. Wobec Pana - oddaję ci córkę moją w opiekę. Nie zasmucaj jej przez wszystkie dni twojego życia. Idź w pokoju, dziecko! Od tej chwili jestem twoją matką, a Sara siostrą. Niech ci się we wszystkim szczęści przez wszystkie dni waszego życia! I serdecznie ich oboje ucałowała, i odesłała zdrowych. [14] I odszedł Tobiasz od Raguela zdrów i szczęśliwy, błogosławiąc Pana nieba i ziemi, króla wszechrzeczy, że tak szczęśliwą dał mu drogę. I rzekł do niego Raguel: Oby ci się udało czcić ich przez wszystkie dni życia!

Rozdział 11

[1] A kiedy zbliżyli się do Kaserin naprzeciw Niniwy, powiedział Rafał: Ty wiesz, w jakim stanie zostawiliśmy twego ojca. [2] Wyprzedźmy twoją żonę, [3] aby dom przyprowadzić do porządku, zanim oni nadejdą. [4] I wyruszyli obaj wspólnie. A Rafał rzekł do niego: Weź żółć w ręce! A pies biegł z tyłu za nim i za Tobiaszem. [5] Tymczasem Anna siedziała i wypatrywała drogę swego syna. [6] I spostrzegła go powracającego, i zawołała do ojca jego: Oto zbliżają się syn twój i człowiek, który poszedł razem z nim. [7] A Rafał rzekł do Tobiasza, zanim ten zbliżył się do ojca: Wiem, że otworzą mu się oczy. [8] Potrzyj żółcią ryby jego oczy, a lekarstwo wygryzie i ściągnie bielmo z jego oczu, a ojciec twój przejrzy i zobaczy światło. [9] Anna tymczasem wybiegła, rzuciła się synowi na szyję i zawołała do niego: Ujrzałam cię, dziecko, teraz już mogę umrzeć, i rozpłakała się. [10] Także Tobiasz starszy podniósł się i utykając na nogi wyszedł do wrót podwórza. [11] I przystąpił do niego Tobiasz z żółcią z ryby w ręku, i dmuchnął na jego oczy, dotknął się i rzekł: Ufaj, ojcze!, i przyłożył mu lekarstwo, i odczekał chwilę. [12] Potem zerwał obiema rękami bielmo z kątów jego oczu. [13] A Tobiasz starszy rzucił mu się na szyję, zaczął płakać i zawołał: Ujrzałem cię, dziecko, światło oczu moich. [14] I rzekł: Niech będzie błogosławiony Bóg! Niech będzie błogosławione wielkie imię Jego! Niech będą błogosławieni wszyscy Jego święci aniołowie! Niech będzie obecne z nami wielkie imię Jego! I niech będą błogosławieni wszyscy aniołowie Jego po wszystkie wieki! Ponieważ doświadczył mnie, a oto teraz widzę Tobiasza, syna mego. [15] I wszedł Tobiasz do domu, ciesząc się i wielbiąc Boga na cały głos. Potem opowiedział Tobiasz ojcu, że podróż swoją odbył szczęśliwie i że przyniósł pieniądze, oraz jak wziął za żonę Sarę, córkę Raguela. A oto i ona przybliża się i jest już blisko bramy Niniwy. [16] I Tobiasz starszy, ciesząc się i wielbiąc Boga, wyszedł na spotkanie swej synowej do bramy Niniwy. A mieszkańcy Niniwy ożywili się bardzo, gdy go ujrzeli, jak porusza się i kroczy, ile sił, nie prowadzony za rękę przez nikogo. A Tobiasz rozgłaszał przed nimi, że Bóg zmiłował się nad nim i otworzył mu oczy. [17] Potem Tobiasz podszedł do Sary, żony syna swego Tobiasza, pobłogosławił ją i tak do niej przemówił: Witaj, w zdrowiu przybywająca córko, niech będzie błogosławiony twój Bóg, który przyprowadził cię do nas. Niech będzie błogosławiony twój ojciec i niech będzie błogosławiony Tobiasz, mój syn, i ty bądź błogosławiona, córko! Wejdź do domu swego w zdrowiu z błogosławieństwem i radością! Wejdź, córko! [18] A tego dnia nastała wielka radość między wszystkimi Żydami, mieszkającymi w Niniwie. [19] I zjawili się jego krewni: Achikar i Nabad, dzieląc radość razem z Tobiaszem.

Rozdział 12

[1] A kiedy skończyło się wesele, zawołał Tobiasz syna swego, Tobiasza, i powiedział do niego: Dziecko, pomyśl o daniu zapłaty człowiekowi, który towarzyszył tobie, i dodaj mu coś jeszcze do zapłaty! [2] A on mu odpowiedział: Ojcze, jak wielką mam mu dać zapłatę? Nie poniosę szkody, jeśli dam mu połowę majątku, który on przyniósł ze mną. [3] On przecież mnie przyprowadził w zdrowiu, żonę moją wyzwolił i pieniądze przyniósł ze mną, i ciebie uleczył. Jaką więc mam mu dać zapłatę? [4] I rzekł mu Tobiasz: Sprawiedliwą jest rzeczą, dziecko, żeby on wziął połowę wszystkiego, co miał przy sobie wracając. [5] I poprosił go do siebie, i rzekł: Weź połowę wszystkiego, coś wracając miał przy sobie, jako zapłatę swoją, i idź do domu zdrów! [6] Wtedy Rafał poprosił ich obu na bok i rzekł do nich: Uwielbiajcie Boga i wysławiajcie Go przed wszystkimi żyjącymi za dobrodziejstwa, jakie wyświadczył wam - w celu uwielbienia i wysławiania Jego imienia. Ogłaszajcie przed wszystkimi ludźmi dzieła Boże, jak są godne uwielbienia, i nie wahajcie się wyrażać Mu wdzięczności. [7] Ukrywać tajemnice królewskie jest rzeczą piękną, ale godną pochwały jest rozgłaszać i wysławiać dzieła Boże. Czyńcie dobrze, a zło was nie spotka. [8] Lepsza jest modlitwa ze szczerością i miłosierdzie ze sprawiedliwością aniżeli bogactwo z nieprawością. Lepiej jest dawać jałmużnę, aniżeli gromadzić złoto. [9] Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z każdego grzechu. Ci, którzy dają jałmużnę, nasyceni będą życiem. [10] Ci, którzy popełniają grzech i nieprawość, są wrogami własnej duszy. [11] Odkryję przed wami całą prawdę, nie ukrywając niczego. Jużem wam objaśnił i powiedział: Piękną jest rzeczą zachowywać tajemnicę królewską, ale godną wszelkiej pochwały objawiać dzieła Boże. [12] A teraz: gdy ty i Sara modliliście się, ja przypomniałem błagania wasze przed majestatem Pańskim, a także, gdy grzebałeś zmarłych. [13] A kiedy nie wahałeś się wstawać i opuszczać swojego posiłku, i iść, i grzebać umarłego, ja zostałem posłany, aby cię wypróbować. [14] Równocześnie posłał mnie Bóg, aby uzdrowić ciebie i twoją synową Sarę. [15] Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański. [16] Na to przelękli się obaj, upadli na twarz przed nim i bali się bardzo. [17] I powiedział do nich: Nie bójcie się! Pokój wam! Uwielbiajcie Boga po wszystkie wieki! [18] To, że byłem z wami, nie było moją zasługą, lecz było z woli Bożej. Jego uwielbiajcie przez wszystkie dni i Jemu śpiewajcie hymn! [19] Widzieliście, że nic nie jadłem, wyście tylko mieli widzenie. [20] A teraz uwielbiajcie Pana na ziemi i dziękujcie Bogu! A oto ja wstępuję do Tego, który mnie posłał. Opiszcie to wszystko, co was spotkało. I odszedł. [21] Oni podnieśli się, ale żaden nie mógł już go zobaczyć. [22] I uwielbiali Boga, i śpiewali hymny, i dziękowali Mu za tak wielkie Jego dzieła, że ukazał się im anioł Boży.

Rozdział 13

[1] I rzekł Tobiasz starszy: [2] Niech będzie błogosławiony Bóg, który żyje na wieki, i królestwo Jego. Ponieważ On karze i okazuje miłosierdzie, posyła do Otchłani pod ziemię i wyprowadza z największej zagłady. I nie ma nikogo, kto by uszedł Jego ręki. [3] Wysławiajcie Go, synowie Izraela, przed narodami, ponieważ On was rozproszył między nimi. [4] I tam okazywał wam swoją wielkość, wynoście Go pochwałami przed wszystkim, co żyje, ponieważ On sam jest Panem i Bogiem naszym, On sam Ojcem naszym i Bogiem po wszystkie wieki. [5] On karci was za wasze nieprawości, ale zmiłuje się nad wami wszystkimi i zgromadzi was spośród wszystkich narodów, między którymi zostaliście rozproszeni. [6] A kiedy nawrócicie się do Niego całym sercem i z całej duszy, aby postępować przed Nim w prawdzie, wtedy On zwróci się do was i już nigdy nie zakryje oblicza swego przed wami. [7] A teraz spójrzcie, co On wam wyświadczył, i dziękujcie Mu pełnym głosem, uwielbiajcie Pana sprawiedliwego i wysławiajcie króla wieków! [8] Ja zaś wysławiam Go w ziemi mego wygnania i narodowi grzeszników opowiadam moc i wielkość Jego. Nawróćcie się, grzesznicy, i postępujcie przed Nim sprawiedliwie, kto wie, może sobie w was upodoba i okaże wam miłosierdzie? [9] Uwielbiam Boga mego, a dusza moja - Króla Niebios, i będzie się radować z majestatu Jego. [10] Niech wszyscy wołają i wysławiają Go w Jerozolimie; Jerozolimo - miasto święte! On ześle karę za czyny twych synów i znowu zmiłuje się nad synami sprawiedliwych. [11] Wysławiaj Pana godnie i chwal Króla wieków, aby znów odbudował twój namiot z radością. [12] Oby rozradował w tobie pojmanych i umiłował w tobie wszystkich nieszczęśliwych we wszystkich pokoleniach na wieki. [13] Wspaniałe światło promieniować będzie na wszystkie krańce ziemi. Liczne narody przyjdą do ciebie z daleka i mieszkańcy wszystkich krańców ziemi do świętego twego imienia. Dary mają w swych rękach dla Króla niebios. Z pokolenia na pokolenia oddawać ci będą chwałę, a imię "Wybranej" przejdzie na przyszłe pokolenia. [14] Przeklęci niech będą wszyscy, którzy mówią przeciw tobie obraźliwie, przeklęci niech będą wszyscy, którzy cię burzą i wywracają mury twoje, i ci wszyscy, którzy wieże twoje obalają i palą twoje mieszkania. A błogosławieni niech będą na wieki ci wszyscy, którzy czczą ciebie. [15] A więc raduj się, wesel z powodu synów sprawiedliwych, bo wszyscy będą zgromadzeni i uwielbiać będą Pana wieków, szczęśliwi, którzy cię miłują, i szczęśliwi, którzy się cieszą z twego pokoju. [16] Szczęśliwi wszyscy ci ludzie, którzy się smucą wszystkimi plagami twymi, ponieważ w tobie cieszyć się będą i oglądać wszelką radość twoją na wieki. Duszo moja, uwielbiaj Pana, wielkiego Króla. [17] Ponieważ Jerozolima będzie odbudowana, w mieście dom Jego - na wszystkie wieki. Szczęśliwy będę, jeśli reszta rodu mego ujrzy twoją chwałę i uwielbiać będzie Króla niebios. Bramy Jerozolimy będą odbudowane z szafiru i ze szmaragdu, a wszystkie mury twoje z drogich kamieni. Wieże Jerozolimy będą zbudowane ze złota, a wały ochronne ze szczerego złota. Ulice Jerozolimy wyłożone będą rubinami i kamieniami z Ofiru. [18] Bramy Jerozolimy rozbrzmiewać będą pieśniami wesela, a wszystkie jej domy zawołają: "Alleluja, niech będzie uwielbiony Bóg Izraela!" I błogosławieni będą błogosławić Imię święte na wieki i na zawsze.

Rozdział 14

[1] Koniec słów hymnu pochwalnego Tobiasza. [2] Umarł on w pokoju mając sto dwanaście lat i pogrzebano go uroczyście w Niniwie. A miał sześćdziesiąt dwa lata, kiedy zasłabł na oczy. A po przejrzeniu żył w dobrobycie i dawał jałmużny. W dalszym ciągu uwielbiał Boga i oddawał hołd majestatowi Bożemu. [3] A kiedy miał umierać, przywołał syna swego Tobiasza i upomniał go mówiąc: Synu, wyprowadź stąd twoje dzieci [4] i idź szybko do Medii, ponieważ ja wierzę słowom Boga, które wypowiedział Nahum o Niniwie, że wszystko spełni się i spotka Asyrię i Niniwę to, co przepowiedzieli prorocy Izraela, których Bóg wysłał, i nic nie umniejszy się ze wszystkich przepowiedni, wszystko wypełni się w swoim czasie. Ocalenie będzie raczej w Medii aniżeli w Asyrii i Babilonii. Jestem przekonany i mam nadzieję, że wszystko, co Bóg powiedział, spełni się, nastąpi i żadne słowo z tych przepowiedni nie zginie. A bracia nasi, którzy mieszkają w ziemi izraelskiej, wszyscy będą rozproszeni i uprowadzeni do niewoli z ich pięknej ziemi. Cały zaś kraj izraelski zamieni się w pustynię, i Samaria, i Jerozolima staną się pustynią. Dom zaś Boży aż do czasu zostanie spustoszony i spalony. [5] Wtedy znowu Bóg zlituje się nad nimi. I pośle ich Bóg do ziemi izraelskiej, i odbudują znowu dom, wprawdzie nie taki jak pierwszy, aż do chwili, w której dokona się czas świata. A potem powrócą z niewoli wszyscy i odbudują w chwale Jerozolimę, a w niej odbudują dom Boży, tak jak to przepowiedzieli o nim prorocy Izraela. [6] I wszystkie narody na całym świecie nawrócą się i prawdziwie czcić będą Boga. I odrzucą wszystkie swoje bożki i tych, którzy ich wiedli na manowce, i uwielbiać będą Boga na wieki w sprawiedliwości. [7] Wszyscy synowie Izraela, którzy ocaleją w tych dniach, wspominać będą Boga w prawdzie i zgromadzeni będą razem. I przyjdą do Jerozolimy, i zamieszkają bezpiecznie na wieki w ziemi Abrahama, która zostanie im dana na nowo. I cieszyć się będą ci, którzy miłują Boga w prawdzie, a popełniający grzech i nieprawość znikną z całej ziemi. [8] A teraz, dzieci, rozkazuję wam: Służcie Bogu w prawdzie i czyńcie, co podoba się Jemu. Dzieciom waszym polećcie wykonywać sprawiedliwość i dawać jałmużnę i niech pamiętają o Bogu, i wielbią Imię Jego w każdej chwili, w prawdzie i z całej siły. [9] A teraz, dziecko moje, wyjdź z Niniwy i nie zostawaj tu! Od tego dnia, w którym pochowasz matkę swoją obok mnie, od tego samego dnia nie pozostawaj dłużej w tych okolicach. Widzę bowiem, że jest tu wiele niesprawiedliwości i dokonuje się wiele podstępu, a ludzie się nie wstydzą. [10] Popatrz, dziecko, co uczynił Nadab swemu żywicielowi Achikarowi. Czyż żywego nie zakopał do ziemi? Ale Bóg wynagrodził mu tę krzywdę przed obliczem swoim. Achikar wyszedł na światło, a Nadab poszedł do wiecznych ciemności, ponieważ czyhał na życie Achikara. A ponieważ Achikar dawał jałmużnę, uniknął zasadzki śmierci, którą zastawił na niego Nadab. A Nadab wpadł w zasadzkę śmierci i zgubił samego siebie. [11] Tak teraz, dzieci, patrzcie, jakie skutki sprawia dawanie jałmużny, a jakie - popełnianie nieprawości, że mianowicie ona zabija. A oto i dusza moja opuszcza mnie. I położono go na łóżku, i umarł. Pochowano go uroczyście. [12] A kiedy umarła jego matka, pochował ją Tobiasz obok swego ojca. Potem wywędrował on sam i jego żona do Medii i zamieszkali w Ekbatanie u swojego teścia Raguela. [13] A Tobiasz opiekował się nimi ze czcią i pochował ich w Ekbatanie w Medii. I odziedziczył majątek po Raguelu i po ojcu swoim Tobiaszu. [14] I umarł otoczony czcią w sto siedemnastym roku życia. [15] A przed swoją śmiercią przekonał się na własne oczy o upadku Niniwy i widział jej jeńców prowadzonych przez Achiacharosa, króla Medii. I błogosławił Boga za wszystko, co On uczynił synom Niniwy i Asyrii. I cieszył się przed swoją śmiercią z powodu Niniwy, i uwielbiał Pana Boga na wieki wieków.

Księga Judyty (w)

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16

Rozdział 1

[1] Było to w dwunastym roku panowania Nabuchodonozora, który królował nad Asyrią w wielkim mieście Niniwie. W tym czasie Arfaksad królował nad Medami w Ekbatanie. [2] Zbudował on wokoło Ekbatany mur z kamieni ciosowych, szerokich na trzy łokcie i długich na sześć łokci i uczynił wysokość muru na siedemdziesiąt łokci, a szerokość jego na łokci pięćdziesiąt. [3] A przy jej bramach wzniósł wieże na sto łokci wysokie, a szerokość ich u podstaw wynosiła sześćdziesiąt łokci. [4] Same zaś bramy wznosiły się na wysokość siedemdziesięciu łokci, a szerokie były na czterdzieści łokci, tak aby mogły przechodzić jego wielkie siły wojskowe i defilować jego piechota. [5] W tym czasie król Nabuchodonozor prowadził wojnę z królem Arfaksadem na wielkiej równinie, która leżała w okolicach Ragau. [6] I wyruszyli przeciwko niemu wszyscy zamieszkujący okolice górskie, jak również wszyscy mieszkający nad Eufratem, Tygrysem i Hydaspem oraz na równinach podległych Ariochowi, królowi Elimajczyków. I zeszło się na pole walki wiele narodów, potomków Cheleuda. [7] Wtedy Nabuchodonozor, król Asyryjczyków, wysłał posłów do wszystkich mieszkańców Persji i do wszystkich mieszkających na zachodzie, do mieszkańców Cylicji, Damaszku, Libanu i Antylibanu i do tych wszystkich, którzy mieszkali na wybrzeżu morza, [8] do ludów na Karmelu i w Gileadzie, i w górnej Galilei, i na wielkiej równinie Ezdrelon. [9] Także do wszystkich w Samarii i do jej miast i do zamieszkujących z drugiej strony Jordanu aż do Jerozolimy, Batanei, Chelus i Kadesz, i po Rzekę Egipską, i Tafnes, i Ramses, i po całą ziemię Goszen, [10] hen aż po Tanis i Memfis, i do wszystkich mieszkańców Egiptu daleko aż po granice Etiopii. [11] Lecz wszyscy mieszkańcy całej ziemi zlekceważyli odezwę Nabuchodonozora, króla Asyryjczyków, i nie stawili się do walki, ponieważ nie lękali się go. Uważali go za człowieka osamotnionego i dlatego odesłali posłów jego z niczym, nadto ich znieważając. [12] Wtedy Nabuchodonozor rozgniewał się bardzo na całą tę ziemię i przysiągł na swój tron i swoje królestwo, że się zemści na wszystkich krajach Cylicji, Damaszku i Syrii i mieczem je wyniszczy, a także wszystkich zamieszkujących ziemię Moabu, synów Ammona, i całą Judeę, i wszystkich w Egipcie hen daleko aż po kraje obu mórz. [13] Potem ze swymi siłami zbrojnymi stanął do walki przeciw królowi Arfaksadowi w siedemnastym roku, i zwyciężył go w walce, i rozgromił całe wojsko Arfaksada i całą jego konnicę, i wszystkie jego rydwany. [14] Podbił też pod swoje panowanie jego miasta i doszedł aż do Ekbatany. Tam zdobył wieże, spustoszył place miasta, i okazałość jej zamienił w jej hańbę. [15] Samego Arfaksada ujął w górach Ragau i przeszył go swoimi strzałami, zadając mu ostateczną klęskę aż do dnia dzisiejszego. [16] I wrócił razem on sam i cała jego zgraja, bardzo wielkie mnóstwo wojowników. I pozostali tam, żyjąc beztrosko i ucztując, on sam i wojsko jego przez sto dwadzieścia dni.

Rozdział 2

[1] W osiemnastym roku dwudziestego drugiego dnia pierwszego miesiąca, w pałacu Nabuchodonozora, króla Asyryjczyków, rozeszła się wiadomość, że zamierza on zemścić się na całej ziemi, tak jak to zapowiedział. [2] Zwołał więc wszystkich urzędników i wszystkich dostojników swoich i przedłożył im tajny swój plan, i zapowiedział ustami swoimi zupełną zagładę całej ziemi. [3] Także i oni uchwalili zgładzić każdego żyjącego kto by nie usłuchał mowy ust jego. [4] Gdy skończył swoją naradę Nabuchodonozor, król Asyryjczyków, wezwał Holofernesa, naczelnego dowódcę swoich sił zbrojnych, który zajmował po nim drugie miejsce, i rzekł do niego: [5] Tak mówi wielki król, pan całej ziemi: Oto ty odejdziesz sprzed oblicza mego i zabierzesz ze sobą mężów ufających w swoje siły, pieszych sto dwadzieścia tysięcy i mnóstwo koni z dwunastu tysiącami jeźdźców. [6] I wyruszysz przeciw wszystkim krajom leżącym na zachód, ponieważ nie posłuchały rozkazu ust moich. [7] I wydasz im polecenie, aby przygotowały ziemię i wodę, ponieważ w zapalczywości mojej chcę wyruszyć przeciwko nim i zakryję całą powierzchnię ziemi nogami moich sił zbrojnych, i oddam im ją na łup. [8] A ranni ich napełnią ich doły, a wszystkie potoki i rzeki wypełnią się zabitymi tak, że aż wyleją. [9] I popędzę ich jeńców aż na krańce ziemi. [10] Idź więc i podbij mi całą ziemię ich, a jeśli sami poddadzą się tobie, zostaw mi ich do dnia ich ukarania. [11] Tych zaś, którzy będą się sprzeciwiać, niech twoje oko bezwzględnie skaże na wymordowanie i złupienie na całym twoim obszarze. [12] Na moje życie i potęgę mojego królestwa, powiedziałem i uczynię to moją ręką, [13] a ty nie wykroczysz przeciw żadnemu poleceniu swego pana, ale wypełnisz dokładnie, jak ci rozkazałem, i nie odłożysz wykonania tego. [14] A Holofernes wychodząc od swego pana zwołał wszystkich książąt, wodzów i dowódców asyryjskich sił zbrojnych, [15] i odliczył dzielnych mężów na wyprawę wojenną, stosownie do polecenia pana swego: około stu dwudziestu tysięcy, a konnych łuczników dwanaście tysięcy. [16] I rozstawił ich w szyku bojowym, jak się ustawia wojsko. [17] Zabrał też wielbłądy, osły i muły w olbrzymiej liczbie, celem noszenia ciężarów, a owiec, wołów i kóz bez liczby, na utrzymanie ich wszystkich, [18] a nadto dla każdego człowieka mnóstwo żywności i bardzo wiele złota i srebra z pałacu królewskiego. [19] I wyruszył on sam i wszystkie jego siły zbrojne na wyprawę, wyprzedzając króla Nabuchodonozora, aby pokryć całą ziemię ku zachodowi rydwanami, konnicą i doborowymi piechurami. [20] A razem z nim wyruszył olbrzymi tłum jak szarańcza i jak piasek ziemi, i nie można było policzyć tego mnóstwa. [21] I opuścili Niniwę, idąc trzy dni w kierunku równiny Bektilet. Pod Bektilet rozbili obóz blisko góry, leżącej po lewej stronie Górnej Cylicji. [22] Potem Holofernes zabrał wszystkie swoje siły zbrojne, piechotę, konnicę i swoje rydwany i odszedł stamtąd w okolice górskie. [23] Rozgromił Fud i Lud i złupił wszystkich synów Rassisa i tych Izmaelitów, którzy mieszkali na skraju pustyni na południe od Cheleonu. [24] Przeprawił się przez Eufrat, przeszedł przez Mezopotamię, zburzył wszystkie obronne miasta nad potokiem Abronas i dotarł aż do morza. [25] Potem zdobył ziemię Cylicji, rozgromił wszystkich, którzy mu się przeciwstawili, i doszedł aż po południowe granice Jafetu, naprzeciwko Arabii. [26] Otoczył wszystkich Madianitów, spalił ich namioty i zagarnął ich stada owiec. [27] Z kolei zeszedł na równinę Damaszku podczas zbiorów pszenicy, spalił wszystkie ich pola, owce i bydło wydał na zniszczenie, miasta ich złupił, spustoszył ich ziemię, a wszystkich ich młodzieńców wyciął ostrzem miecza. [28] Strach i lęk przed nim padł na mieszkańców wybrzeża, którzy byli w Tyrze, Sydonie i na mieszkańców Sur, Okiny i na wszystkich mieszkańców Jamnii. I mieszkańcy Aszdodu, Aszkelonu i Gazy przelękli się bardzo.

Rozdział 3

[1] Wysłano do niego posłów, którzy przemówili do niego pokojowo: [2] Jesteśmy sługami wielkiego króla Nabuchodonozora, padamy na twarz przed tobą. Uczyń z nami, co ci się podoba. [3] Oto nasze zagrody dla owiec, wszystkie nasze osady, wszystkie łany pszenicy, owce i bydło, i wszystkie skupiska naszych namiotów leżą przed tobą. Uczyń z tym, co ci się podoba. [4] Oto miasta nasze, a ich mieszkańcy to słudzy twoi. Przyjdź i postąp z nimi tak, jak się wydaje słuszne w twoich oczach. [5] W ten sposób przedstawili się ci mężowie Holofernesowi i takie złożyli mu oświadczenie. [6] A wtedy zszedł on na wybrzeże, on sam i jego siły zbrojne, obsadził załogami warowne miasta i wziął sobie z nich doborowych mężów jako oddziały pomocnicze. [7] A oni sami i wszyscy mieszkańcy dokoła przyjęli go wieńcami, tańcami i biciem w bębny. [8] On zaś zburzył wszystkie ich świątynie, wyrąbał ich święte gaje, zgodnie z otrzymanym rozkazem wytracenia wszystkich bogów ziemi, tak aby wszystkie narody służyły jedynie Nabuchodonozorowi i wszystkie języki, i ich plemiona tylko jego uznawały za boga. [9] I tak przybył nad Ezdrelon, niedaleko Dotaja, które znajduje się naprzeciwko wielkiego pasma gór judzkich. [10] I rozbił obóz między Gaibal a Scytopolis, i pozostał tam przez jeden miesiąc, ażeby uporządkować wszystkie tabory swoich sił zbrojnych.

Rozdział 4

[1] A Izraelici mieszkający w Judei usłyszeli o wszystkim, co Holofernes, naczelny wódz asyryjskiego króla Nabuchodonozora, uczynił narodom i jak złupił wszystkie ich świątynie i wydał je na zniszczenie. [2] I ogarnął ich wielki lęk przed nim, i przerazili się ze względu na Jerozolimę i świątynię Pana, ich Boga, [3] ponieważ dopiero co wrócili z niewoli i cały naród osiedlił się w Judei, i poświęcono po zbezczeszczeniu naczynia, ołtarz i przybytek. [4] I rozesłano posłów do całej Samarii, Kona, Bet-Choron, Belmain i do Jerycha, Choba i Esora, i na dolinę Salem. [5] I pozajmowali wszystkie szczyty wysokich gór, i umocnili położone na nich osiedla. Zaopatrzyli się w żywność na wypadek wojny, ponieważ niedawno były na ich polach żniwa. [6] A najwyższy kapłan Joakim, który w owych dniach był w Jerozolimie, napisał list do mieszkańców Betulii i Baitomestaim, które leży naprzeciw Ezdrelonu przed równiną blisko Dotain, [7] nakazując im obsadzić przełęcze górskie, ponieważ tamtędy wiodła droga do Judei i łatwo było powstrzymać ich w czasie natarcia, bo przejście było wąskie, tylko na dwóch ludzi. [8] I uczynili Izraelici stosownie do rozkazu najwyższego kapłana Joakima i Rady Starszych całego ludu izraelskiego, którzy zasiadali w Jerozolimie. [9] I błagali wszyscy mężowie izraelscy Boga z wielką wytrwałością, i korzyli się z wielką żarliwością. [10] Oni sami, ich żony i dzieci, jako też bydło, i każdy przybysz, najemnik i niewolnik kupiony nałożyli wory na biodra. [11] I wszyscy mężczyźni izraelscy, kobiety i dzieci, mieszkający w Jerozolimie, upadli na twarz przed świątynią, posypali głowy swoje popiołem i odziani w wory wyciągali ręce przed Panem. [12] Także ołtarz opasali worem i wspólnie gorąco wołali do Boga Izraela, aby nie wydawał ich dzieci na porwanie, ich żon na łup, miast ich dziedzictwa na zniszczenie, świątyni na zbezczeszczenie i zniewagę, i szyderstwo dla pogan. [13] A Pan wysłuchał ich wołania i wejrzał na ich udrękę. Lud pościł przez wiele dni w całej Judei i w Jerozolimie przed świątynią Pana Wszechmogącego. [14] Najwyższy zaś kapłan Jojakim i wszyscy stawający przed Panem kapłani i słudzy Pańscy, opasawszy biodra swe worami, składali ustawiczne całopalenia, śluby i dobrowolne dary ludu. [15] Na zawojach ich był popiół; wołali z całej siły do Pana, by nawiedził cały dom Izraela.

Rozdział 5

[1] I oznajmiono naczelnemu wodzowi sił zbrojnych asyryjskich, Holofernesowi, że Izraelici przygotowali się do wojny: zamknęli przełęcze górskie i umocnili wszystkie szczyty wysokich gór, a na równinach poustawiali przeszkody. [2] A on wpadł w gwałtowny gniew, zawołał wszystkich książąt Moabu i dowódców Ammona, i wszystkich satrapów wybrzeża. [3] I przemówił do nich: Synowie Kanaanu, odpowiedzcie mi, co to za naród mieszka w górach i co za miasta oni zamieszkują, jaka jest liczebność ich sił zbrojnych, w czym tkwi ich moc i siła? Kto stoi na ich czele jako król dowodzący ich wojskiem? [4] Dlaczego wzgardzili mną, nie wychodząc mi na spotkanie, inaczej niż wszyscy mieszkańcy Zachodu? [5] Na to odpowiedział Achior, wódz wszystkich Ammonitów: Niechaj posłucha pan mój mowy z ust sługi swego, a opowiem ci prawdę o tym narodzie, który zamieszkuje te góry blisko ciebie. Nie wyjdzie z ust sługi twego żadne kłamstwo. [6] Naród ten to potomkowie Chaldejczyków. [7] Najpierw byli przybyszami w Mezopotamii, ponieważ nie chcieli iść za bogami swoich przodków, którzy mieszkali w ziemi chaldejskiej. [8] Oni odstąpili od drogi swoich przodków i oddawali cześć Bogu nieba, Bogu, którego uznali. A gdy ich wypędzono sprzed oblicza bogów swoich, uciekli do Mezopotamii i mieszkali tam przez wiele dni. [9] A ich Bóg polecił im wyjść z tego miejsca zamieszkania i udać się do ziemi Kanaan. I osiedlili się tam, wzbogacili się w złoto, w srebro i w bardzo liczne trzody. [10] Potem zstąpili do Egiptu, ponieważ głód zapanował w całej ziemi Kanaan. Tam byli przybyszami, jak długo byli żywieni. Tam też rozrośli się w wielkie mnóstwo i niezliczone było ich plemię. [11] Ale król egipski powstał przeciwko nim i podstępnie gnębił ich pracą przy cegłach. Uciskano ich i uczyniono ich niewolnikami. [12] A oni wołali do swego Boga, a On poraził całą ziemię egipską plagami, na które nie było lekarstwa. I wyrzucili ich Egipcjanie od siebie. [13] I wysuszył Bóg przed nimi Morze Czerwone, [14] i poprowadził ich drogą pod Synaj i do Kadesz-Barnea. A oni wypędzili wszystkich mieszkańców pustyni. [15] Sami osiedlili się w ziemi Amorytów i dzięki swej sile wytracili wszystkich Cheszbonitów. Potem przekroczyli Jordan i zawładnęli wszystkimi górami. [16] Wypędzili od siebie Kananejczyków, Peryzzytów, Jebusytów i Sychemitów, a także wszystkich Girgaszytów i mieszkali tam przez wiele dni. [17] I dopóki nie grzeszyli wobec swego Boga, szczęście im sprzyjało, ponieważ z nimi jest Bóg, który nienawidzi zła. [18] Lecz kiedy odstąpili od drogi, którą im przykazał, wtedy bardzo wielu ich wyginęło w licznych wojnach i uprowadzono ich do niewoli do obcej ziemi. Świątynię ich Boga zrównano z ziemią, a miasta ich zdobyli ich przeciwnicy. [19] Ale teraz nawrócili się znowu do Boga swego, przyszli z wygnania, gdzie byli rozproszeni, i zajęli Jerozolimę, w której znajduje się ich świątynia, i zajęli górską okolicę, ponieważ była bezludna. [20] A teraz, władco i panie, jeżeli jest w tym narodzie jakaś wina i jeśli zgrzeszą przeciw swemu Bogu, to my dostrzeżemy w nich tę przyczynę upadku, a wtedy wstąpimy na góry i będziemy walczyli z nimi. [21] Jeśli jednak w tym narodzie nie ma nieprawości, to niechaj odstąpi pan mój od nich, by przypadkiem ich nie bronił Pan i Bóg ich i abyśmy się nie stali pośmiewiskiem wobec całej ziemi. [22] A kiedy Achior skończył mówić te słowa, szemrał cały lud otaczający namiot. Dostojnicy zaś Holofernesa i wszyscy zamieszkujący wybrzeże i ziemię Moabu powiedzieli, żeby posiekać go w kawałki. [23] Czyż będziemy się bali synów Izraela? Przecież to naród, w którym nie ma ani siły, ani potęgi do poważnej walki. [24] Dlatego wstąpmy na góry, a oni staną się pastwą całego twego wojska, o władco Holofernesie!

Rozdział 6

[1] A gdy się uspokoiło wzburzenie mężów stojących wokół rady, naczelny wódz asyryjskich sił zbrojnych, Holofernes, przemówił do Achiora w obecności całego tłumu cudzoziemców i wszystkich synów Moabu: [2] Kim ty jesteś, Achiorze, i wy, najemnicy Ammona, że prorokujesz nam, tak jak choćby dziś, i radzisz nie walczyć z narodem Izraela, ponieważ ich Bóg będzie ich osłaniał tarczą? A któż jest bogiem, jak nie Nabuchodonozor? On pośle potęgę swoją i wygładzi ich z powierzchni ziemi, a ich Bóg nie ocali ich. [3] My, słudzy jego, pokonamy ich jak jednego człowieka i nie potrafią powstrzymać naporu naszych koni. [4] Stratujemy ich nimi, i góry przesiąkną ich krwią, a równiny ich napełnią się ich trupami. I nie ostoi się ślad ich stóp przed nami, ale wyginą do ostatniego - to mówi król Nabuchodonozor, pan całej ziemi. Tak on powiedział, a jego słowa nie będą daremne. [5] Ty zaś, Achiorze, najemniku Ammona, ty, który wypowiedziałeś te słowa w dniu twojej nieprawości, nie zobaczysz mnie już więcej od tego dnia, aż wywrę zemstę na narodzie tym, przybyłym z Egiptu. [6] Wtedy miecz mojego wojska i dzida sług moich przeszyją twoje boki, i gdy nadejdą, zginiesz między pobitymi. [7] A teraz moi słudzy odprowadzą cię na górę i umieszczą w jednym z miast między przełęczami. [8] Ty nie zginiesz, aż razem z nimi ulegniesz zagładzie. [9] A jeśli spodziewasz się w sercu swoim, że nie zostaną pokonani, to niech twarz twoja się nie smuci. To powiedziałem i ani jedno słowo moje nie zawiedzie. [10] Potem polecił Holofernes sługom swoim, którzy stali obok niego w namiocie, aby pojmali Achiora i zaprowadzili go do Betulii, i oddali go w ręce Izraelitów. [11] I pojmali go słudzy jego, i wyprowadzili poza obóz na równinę, a z równiny wstąpili na górę i doszli do źródeł położonych poniżej Betulii. [12] A gdy ich dostrzegli ludzie z miasta na szczycie góry, chwycili za broń i wyszli z miasta na szczyt góry. Wszyscy zaś procarze zagrodzili im dojście do wąwozu i rzucali na nich kamienie. [13] A oni czołgając się u podnóża góry związali Achiora iporzuciwszy go u stóp góry, odeszli do swego pana. [14] Izraelici zaś zeszli ze swego miasta, zatrzymali się przy nim i rozwiązawszy go, zaprowadzili do Betulii i postawili przed naczelnikami miasta. [15] A byli nimi w owym czasie: Ozjasz, syn Miki, z pokolenia Symeona, i Chabris, syn Gotoniela, i Charmis, syn Melkiela. [16] Oni zaś zwołali całą starszyznę miasta. Zbiegła się też cała młodzież i kobiety na zebranie i ustawili Achiora w środku całego ludu ich, a Ozjasz wypytywał go o to, co się stało. [17] A on w odpowiedzi powtórzył im słowa doradców Holofernesa i wszystkie te słowa, którymi on sam przemawiał pośród książąt, synów Aszszura, oraz te, które wypowiedział butnie Holofernes przeciw domowi Izraela. [18] A lud rzucił się na ziemię, oddał pokłon Bogu i wołał słowami: [19] Panie, Boże niebios, zważ na ich pychę i zlituj się nad poniżeniem naszego narodu, spójrz na twarze tych, którzy w tym dniu poświęcają się Tobie. [20] Potem pocieszali Achiora i bardzo go chwalili. [21] A Ozjasz zabrał go ze zgromadzenia do swego domu i wydał ucztę dla starszyzny. Przez całą ową noc błagano Boga Izraela o pomoc.

Rozdział 7

[1] Następnego dnia Holofernes wydał rozkaz całemu swojemu wojsku i wszystkim tym ludziom, którzy szli z nim jako sprzymierzeńcy, aby ruszyli na Betulię i wpierw obsadzili wejścia na górę, i rozpoczęli walkę z synami Izraela. [2] Tego dnia ruszyli wszyscy jego zbrojni ludzie. A jego siły zbrojne liczyły sto siedemdziesiąt tysięcy wojowników pieszych i dwanaście tysięcy konnych, oprócz taboru i ludzi pieszych, którzy szli z nimi - olbrzymie mnóstwo. [3] I rozbili obóz na równinie obok źródła przed Betulią, i zajęli obszar szeroki od Dotain aż po Belbaim, a długi od Betulii aż po Kyamon, które leży naprzeciw Ezdrelonu. [4] A kiedy synowie Izraela zobaczyli ich mnóstwo, przerazili się bardzo i mówili jeden do drugiego: Teraz oskubią oni całą powierzchnię ziemi, i ani wysokie góry, ani wąwozy, ani pagórki nie wstrzymają ich naporu. [5] Potem każdy wziął do ręki oręż wojenny i zapaliwszy ognie na swoich wieżach, trwali na straży przez całą ową noc. [6] A na drugi dzień Holofernes wyprowadził całą swoją konnicę przed oczy Izraelitów, którzy byli w Betulii. [7] Zbadał wejścia do ich miasta, przepatrzył źródła wody i obsadził je, ustawiając nad nimi wartowników, sam zaś odszedł do swego wojska. [8] Potem przyszli do niego wszyscy zwierzchnicy synów Ezawa, przywódcy ludu moabskiego i dowódcy wybrzeża i powiedzieli: [9] Posłuchaj, władco nasz, rady, aby porażka nie spotkała twoich sił zbrojnych. [10] Ten naród Izraelitów nie ufa swoim oszczepom, ale wysokościom gór, na których mieszka. Nie jest bowiem łatwo wejść na szczyty ich gór. [11] Tak więc, o władco, nie walcz z nimi, jak się walczy w szyku bojowym, a wtedy ani jeden mąż nie zginie z twego ludu. [12] Zostań w swoim obozie i oszczędzaj każdego człowieka z twoich sił zbrojnych, a tylko słudzy twoi niech opanują źródło wody, które wypływa u podnóża góry. [13] Stamtąd bowiem czerpią wodę wszyscy mieszkańcy Betulii. Zniszczy ich pragnienie i poddadzą swoje miasto. Wtedy my i lud nasz wstąpimy na pobliskie wierzchołki gór i rozbijemy na nich obóz, i pilnować będziemy, aby nie uszedł z miasta ani jeden mąż. [14] I zginą od głodu, oni, ich żony i dzieci. A zanim dosięgnie ich miecz, już powaleni leżeć będą na ulicach miejsca ich zamieszkania. [15] Tak srogo odpłacisz im za to, że zbuntowali się i nie wyszli przed ciebie w pokoju. [16] I spodobały się ich słowa Holofernesowi jak również wszystkim jego sługom, i rozkazał postąpić tak, jak mówili. [17] I wyruszył obóz synów Ammona, a za nim pięć tysięcy Asyryjczyków. Rozłożyli się obozem w dolinie i wpierw zajęli wody i źródła wód Izraelitów. [18] A synowie Ezawa i synowie Ammona odeszli i rozbili obóz na górze naprzeciw Dotain. Posłali swoich ludzi na południe i na wschód naprzeciw Egrebel, które leży blisko Chus nad potokiem Mochmur. Reszta wojska Asyryjczyków zajęła pozycje na równinie i zakryła całą powierzchnię ziemi. Namioty ich i tabory rozłożono w olbrzymiej liczbie, było tego bardzo wielkie mnóstwo. [19] Wtedy zawołali Izraelici do Pana, Boga swego, bo upadli na duchu, gdyż ich otoczyli wszyscy wrogowie i nie było możliwości ucieczki spośród nich. [20] I otaczał ich dokoła cały obóz Asyryjczyków przez trzydzieści cztery dni: piechota, rydwany i konnica. I wyczerpały się wszystkim mieszkańcom Betulii wszystkie ich zbiorniki wody. [21] I opróżniły się cysterny. Nie mieli tyle wody, aby ugasić pragnienie nawet przez jeden dzień, dlatego dawano im do picia wodę wydzielaną. [22] Straciły więc ducha ich dzieci, a kobiety i młodzieńcy mdleli z pragnienia i padali na ulicach miasta i przy wejściach do bram, i nie było w nich siły. [23] Cały lud, młodzieńcy, kobiety i dzieci otoczyli wokoło Ozjasza i naczelników miasta i wołali donośnym głosem wobec całej starszyzny słowami: [24] Niechaj rozsądzi Bóg między wami a nami, bo wyrządziliście nam wielką krzywdę, nie układając się o pokój z Asyryjczykami. [25] A teraz już nie ma pomocy dla nas: Bóg wydał nas w ich ręce, abyśmy z pragnienia padali przed nimi i całkowicie zginęli. [26] A teraz przywołajcie ich i wydajcie całe miasto na łup ludziom Holofernesa i wszystkich jego sił zbrojnych. [27] Lepiej bowiem będzie dla nas, że się staniemy ich zdobyczą. Pójdziemy bowiem do niewoli i tak będziemy żyli, i nie będziemy patrzyli na śmierć naszych niemowląt i na żony, i dzieci nasze, jak umierają. [28] Bierzemy na świadków przeciwko wam niebo i ziemię, i Boga naszego, i Pana ojców naszych, który

nas karze za grzechy nasze i za przestępstwa naszych przodków, aby nie postąpił w dniu dzisiejszym według tych słów. [29] I powstał wielki, jednogłośny lament wśród wszystkich zebranych, i wołali do Pana Boga donośnie. [30] A Ozjasz rzekł do nich: Bądźcie mężni, bracia! Przetrwamy jeszcze pięć dni. W tych dniach Pan i Bóg nasz okaże nam miłosierdzie swoje, On bowiem nie opuści nas do końca. [31] Jeżeli dni owe miną i nie przyjdzie nam pomoc, uczynię stosownie do waszego życzenia. [32] Potem rozesłał lud, każdego na swoje stanowisko. I poszli na mury i na wieże swego miasta, a kobiety i dzieci odesłano do ich domów. A w mieście panowało wielkie przygnębienie.

Rozdział 8

[1] W tych dniach usłyszała o tym Judyta, córka Merariego, syna Usa, syna Józefa, syna Uzzjela, syna Chilkiasza, syna Ananiasza, syna Gedeona, syna Refaima, syna Achitoba, syna Eliasza, syna Chilkiasza, syna Eliaba, syna Natanaela, syna Szelumiela, syna Suriszaddaja, syna Izraela. [2] A mąż jej Manasses z tego samego pokolenia i z tego samego rodu zmarł podczas żniw jęczmiennych. [3] Stał bowiem przy wiążących snopy na polu i słońce poraziło mu głowę, i upadł na swoje łóżko, i zakończył życie w mieście swoim w Betulii, i pogrzebano go razem z jego przodkami na polu między Dotain i Balamon. [4] W domu swoim Judyta była wdową przez trzy lata i cztery miesiące. [5] Na dachu swego domu postawiła sobie namiot, nałożyła wór na biodra i nosiła na sobie swoje wdowie szaty. [6] Pościła przez wszystkie dni swojego wdowieństwa, oprócz wigilii przed szabatami i samych szabatów, przededni nowiu i podczas nowiu oraz oprócz uroczystości i radosnych świąt domu izraelskiego. [7] Była piękna i na wejrzenie bardzo miła. Mąż jej Manasses pozostawił jej po sobie złoto, srebro, sługi, służące, bydło i rolę. A ona tym zarządzała. [8] I nie było nikogo, kto by powiedział o niej złe słowo, ponieważ bardzo bała się Boga. [9] I usłyszała wielkie narzekania ludu na naczelnika miasta, ponieważ byli przygnębieni z powodu braku wody. Usłyszała też Judyta o słowach, jakie wygłosił do nich Ozjasz, przysięgając im, że po pięciu dniach wyda miasto Asyryjczykom. [10] I posłała swoją niewolnicę, zarządzającą wszystkimi jej dobrami, i poprosiła Chabrisa i Charmisa, starszych w jej mieście. [11] I przyszli do niej, a ona im rzekła: Posłuchajcie mnie, naczelnicy mieszkańców Betulii! Niesłuszna jest wasza mowa, którą dziś wygłosiliście do narodu, i złożyliście przysięgę, którą wypowiedzieliście jako warunek między Bogiem a wami, i oświadczyliście, że wydacie miasto w ręce waszych wrogów, jeżeli w tych dniach Pan nie przyjdzie wam z pomocą. [12] Kim wy właściwie jesteście, żeście wystawiali na próbę w dniu dzisiejszym Boga i postawili siebie ponad Boga między synami ludzkimi? [13] Wy teraz doświadczacie Wszechmogącego Pana i dlatego nigdy nie nie zrozumiecie. [14] Nie zbadacie głębokości serca ludzkiego ani nie przenikniecie myśli jego rozumu, jak więc wybadacie Boga, który wszystko to stworzył, jak poznacie Jego myśli i pojmiecie Jego zamiary? Przenigdy, bracia, nie drażnijcie Pana Boga naszego! [15] Gdyby nawet nie zechciał nam pomóc w tych pięciu dniach, to ma On moc obronić nas w tych dniach, w których zechce, albo zgubić nas na oczach naszych wrogów. [16] Wy zaś nie wymuszajcie zarządzeń od Pana Boga naszego, ponieważ nie można uzyskać nic od Boga pogróżkami jak od człowieka ani Nim rozporządzić jak synem ludzkim. [17] Oczekując od Niego wybawienia, wzywajmy pomocy dla nas od Niego, a On wysłucha naszego głosu, jeżeli Mu się spodoba. [18] Przecież nie było za dni naszych ani też nie ma obecnie żadnego pokolenia ani rodu, ani osiedla, ani miasta między nami, które by oddawało pokłon bogom ręką ludzką uczynionym, tak jak to bywało w dawnych czasach, [19] z którego to powodu wydano przodków naszych pod miecz i na łup, i przed naszymi wrogami ulegli wielkiej klęsce. [20] Lecz my nie znamy innego Boga oprócz Niego. Dlatego spodziewamy się, że On nie wzgardzi nami ani nikim z naszego narodu. [21] A jeśli nas zwyciężą, to wtedy zwyciężą także całą Judeę i spustoszą świątynię naszą. Za jej zbezczeszczenie Bóg jako zapłaty zażąda naszej krwi. [22] A odpowiedzialność za zagładę naszych braci, za ujarzmienie kraju i spustoszenie naszego dziedzictwa Bóg zrzuci na nasze głowy wśród pogan. A jeżeli my się staniemy ich niewolnikami, to będziemy zgorszeniem i hańbą dla tych, którzy nas zdobędą. [23] Ponieważ niewola nasza nie przyniesie nam zaszczytu, lecz Pan Bóg nasz sprawi, że będzie dla nas hańbą. [24] A teraz, bracia, pokażmy naszym braciom, że od nas zależy ich życie i wszystko, co święte, świątynia i ołtarz opierają się na nas. [25] Za to wszystko będziemy dziękować Panu Bogu naszemu, który doświadcza nas, tak jak i naszych przodków. [26] Przypomnijcie sobie to wszystko, co On uczynił z Abrahamem, i jak doświadczył Izaaka, i co spotkało Jakuba w Mezopotamii Syryjskiej, pasącego trzody Labana, brata jego matki. [27] Albowiem jak niegdyś doświadczył ich w

ogniu, próbując ich serc, tak i teraz nas nie ukarał, lecz chłoszcze Pan tych, którzy zbliżają się do Niego, aby się opamiętali. [28] A Ozjasz odpowiedział jej: Wszystko, coś powiedziała, wygłosiłaś ze szlachetnego serca, i nie ma nikogo, kto by sprzeciwił się twoim słowom, [29] ponieważ nie od dziś jawna jest twoja mądrość, lecz od początku dni twoich cały naród poznał twoją roztropność, jak również i to, że trafny jest zamiar twego serca. [30] Jednakże lud odczuwał wielkie pragnienie i zmusił nas, abyśmy uczynili to, cośmy im przyrzekli, i wymógł na nas przysięgę, której odwołać nie możemy. [31] A teraz módl się za nami, ponieważ jesteś kobietą pobożną, a Pan ześle deszcz i napełni nasze cysterny i nie będziemy mdleli z pragnienia. [32] I odpowiedziała im Judyta: Posłuchajcie mnie, a dokonam czynu, który pozostanie w pamięci z pokolenia na pokolenie dla dzieci naszego narodu. [33] Stańcie tej nocy przy bramie, a ja wyjdę z moją niewolnicą, a w tych dniach, po których obiecaliście wydać miasto wrogom naszym, Pan za moim pośrednictwem nawiedzi Izraela. [34] Wy zaś nie dopytujcie się o mój czyn, albowiem nie powiem wam, dopóki nie dokonam tego, co chcę uczynić. [35] Wtedy odezwali się do niej Ozjasz i naczelnicy: Idź w pokoju, a Pan Bóg niech cię prowadzi, aby wywrzeć pomstę na wrogach naszych. [36] I opuściwszy namiot, udali się na swoje stanowiska.

Rozdział 9

[1] Judyta zaś upadła na twarz, posypała głowę popiołem i odsłoniła wór, który przedtem przywdziała. Wtedy tego wieczoru składano w świątyni w Jerozolimie Bogu ofiarę kadzielną. A Judyta donośnym głosem zaczęła wołać do Pana tymi słowami: [2] Panie, Boże mego praojca Symeona, Ty mu dałeś w rękę miecz, aby wywarł pomstę na cudzoziemcach, którzy odkryli łono dziewicy dla splugawienia i obnażyli jej biodra dla hańby, i zbezcześcili jej łono dla zniewagi. Ty powiedziałeś: Tak być nie może, a oni tak uczynili. [3] Dlatego wydałeś ich starszyznę na zabicie, a ich łoże, które splugawili przez swoje oszustwo, także na skutek oszustwa napełniłeś krwią. Zgładziłeś ich niewolników razem z książętami, a książąt razem z ich tronami. [4] Żony ich wydałeś na łup i córki ich do niewoli, a cały ich dobytek do podziału między umiłowanych przez Ciebie synów, którzy odznaczyli się gorliwością dla Ciebie, i mając w nienawiści splugawienie krwi swojej, Ciebie wzywali na pomoc. Boże, Boże mój - wysłuchaj mnie, wdowy! [5] Tyś uczynił rzeczy wcześniejsze od tamtych i tamte, i te, które będą później, także i teraźniejsze, i te, które nastąpią, i już się stały, i te, które masz w swoim zamyśle. [6] I ukazały się te, któreś postanowił, i powiedziały: Oto jesteśmy. Wszystkie bowiem Twoje drogi są przygotowane, a przewidziane Twoje wyroki. [7] Oto Asyryjczycy się wzmogli dzięki swym siłom zbrojnym, dumni się stali ze swych koni i jeźdźców, szczycą się mocą piechoty, ufają tarczy i oszczepowi, łukowi i procy; a nie poznali w Tobie Pana, który niweczy wojny. [8] Pan jest imię Twoje. Ich potęgę rozbij swoją mocą i rozgrom ich siłę w swym gniewie! Ponieważ postanowili zbezcześcić Twoje świętości, splugawić namiot, gdzie mieszka sława Twego Imienia, i odciąć mieczem rogi Twego ołtarza. [9] Spojrzyj na ich pychę, ześlij swój gniew na ich głowy, daj mojej ręce wdowiej moc do tego, co zamierzyłam. [10] Uderz podstępem warg moich niewolnika razem z wodzem i wodza ze sługą. Skrusz ich zarozumiałość ręką kobiety! [11] Albowiem nie w ilości jest Twoja siła ani panowanie Twoje nie zależy od mocnych, lecz Ty jesteś Bogiem pokornych, wspomożycielem uciśnionych, opiekunem słabych, obrońcą odrzuconych i wybawcą tych, co utracili nadzieję. [12] Tak, tak, Boże ojca mego, Boże dziedzictwa Izraela, Władco nieba i ziemi, Stwórco wód i Królu wszelkiego stworzenia, wysłuchaj modlitwy mojej! [13] Daj mi mowę podstępną, by zadała im ranę i siniec, oni bowiem okropne uknuli zamysły przeciwko Twojemu przymierzu i świętemu domowi Twemu, i przeciwko górze Syjon, i domowi należącemu do Twoich synów. [14] I spraw, aby cały naród i każde pokolenie poznało i wiedziało, że Ty jesteś Bogiem, Bogiem wszelkiej potęgi i mocy, i że nie ma nikogo innego prócz Ciebie, kto by bronił ludu izraelskiego.

Rozdział 10

[1] Gdy przestała wołać do Boga Izraela i zakończyła wszystkie te słowa, [2] podniosła się z ziemi i zawołała swoją niewolnicę i zeszła do komnaty, w której przebywała podczas szabatów i świąt. [3] Tam zdjęła wór, który przedtem nosiła, i zrzuciła z siebie ubranie wdowie, obmyła ciało w wodzie i namaściła cennym olejkiem, uczesała włosy na głowie i włożyła zawój, i ubrała swój strój radosny, w który ubierała się w czasie, gdy żył jej mąż Manasses. [4] Włożyła też sandały na nogi, ustroiła się w łańcuszki, bransolety, pierścienie i kolczyki, i we wszystkie swoje ozdoby. A ukazała się tak bardzo piękna po to, aby ściągnąć na siebie oczy wszystkich mężczyzn, którzy ją zobaczą. [5] Potem dała niewolnicy bukłak z winem i naczynie z oliwą, napełniła torbę kaszą jęczmienną, ciastem figowym, chlebem i serem. I zawiązawszy wszystkie te zapasy oddała niewolnicy. [6] I wyszły w kierunku bramy miasta Betulii i spotkały stojącego przy niej Ozjasza i starszych miasta Chabrisa i Charmisa. [7] A gdy ujrzeli ją i jej inny wygląd, i zmienione szaty, zdumieli się bardzo jej pięknością. I powiedzieli do niej: [8] Niech Bóg ojców naszych obdarzy cię swoją łaskawością, niech spełni twoje zamiary ku chwale synów Izraela i dla wywyższenia Jerozolimy! [9] A ona oddała pokłon Bogu i rzekła do nich: Rozkażcie otworzyć dla mnie bramę miasta, a wyjdę, aby spełnić zamiary, o których mówiliście ze mną. Wtedy polecono młodzieńcom, aby otwarli jej bramę, jak powiedziała. [10] I tak uczynili. I wyszła sama Judyta i jej niewolnica razem z nią. A mężowie miasta patrzyli za nią, aż zeszła z góry i przeszła przez dolinę, i już więcej jej nie widzieli. [11] I szła doliną prosto, aż ją spotkała przednia straż Asyryjczyków. [12] Zatrzymali ją i zapytali: Do kogo należysz, skąd przychodzisz i dokąd idziesz? A on odpowiedziała: Jestem córką Hebrajczyków, uciekłam od nich, ponieważ wydani będą wam na łup. [13] Dlatego ja idę do Holofernesa, naczelnego wodza waszego wojska, aby mu opowiedzieć słowa prawdy. Pokażę mu drogę, którą idąc zawładnie wszystkimi wzgórzami, a pośród jego ludzi nie zabraknie ani jednego ciała, ani żywej duszy. [14] A gdy mężowie usłyszeli jej słowa i spojrzeli na jej twarz - a była ona godna podziwu z powodu wielkiej piękności - wtedy rzekli do niej: [15] Ocaliłaś życie swoje spiesząc się, aby przybyć przed oblicze pana naszego. Idź teraz do jego namiotu, a niektórzy z nas towarzyszyć ci będą, aż przekażą cię w jego ręce. [16] A gdy staniesz przed nim, nie lękaj się w sercu swoim, ale powtórz te same twoje słowa, a on dobrze się z tobą obejdzie. [17] Potem wybrali spośród siebie stu mężów i towarzyszyli jej i jej niewolnicy, i zaprowadzili je do namiotu Holofernesa. [18] I powstało zbiegowisko w całym obozie, ponieważ wiadomość o jej przybyciu rozgłoszono w namiotach. A przychodzący otoczyli ją, ponieważ stała na zewnątrz namiotu Holofernesa, dopóki mu o niej nie doniesiono. [19] Podziwiali jej piękność i podziwiali przez nią Izraelitów, i mówili jeden do drugiego: Któż może gardzić takim narodem, który ma u siebie podobne kobiety? Naprawdę nie będzie dobrze, jeśli pozostanie z nich choćby jeden mąż. Gdy bowiem pozostaną przy życiu, będą mogli sprytnie oszukać cały świat. [20] Wtedy wyszła przyboczna straż Holofernesa i wszyscy słudzy jego, a ją wprowadzono do namiotu. [21] A Holofernes odpoczywał na swoim łożu pod zasłoną, która była z purpury, przetykana złotem i szmaragdami, i drogimi kamieniami. [22] A gdy mu donieśli o niej, wyszedł do przedsionka namiotu, a przed nim niesiono srebrne lampy. [23] A gdy Judyta stanęła przed nim i przed jego otoczeniem, zdumieli się wszyscy z powodu piękności jej oblicza. Ona zaś upadłszy na twarz oddała mu pokłon, ale słudzy jego ją podnieśli.

Rozdział 11

[1] A Holofernes rzekł do niej: Odwagi, niewiasto! Niech się nie lęka twoje serce! Ja nigdy nie uczyniłem nic złego człowiekowi, który postanowił służyć Nabuchodonozorowi, królowi całej ziemi. [2] A gdyby lud twój mieszkający w górach nie wzgardził mną, nie podniósłbym włóczni przeciw niemu. Lecz oni sami to na siebie sprowadzili. [3] A teraz powiedz mi, dlaczego zbiegłaś od nich i przyszłaś do nas? Przybyłaś istotnie dla ocalenia swego. Ufaj, zachowasz swe życie tej nocy i na przyszłość. [4] Nie ma bowiem nikogo, kto by cię skrzywdził, lecz wszyscy będą ci życzliwi, jak to się dzieje sługom pana mego, króla Nabuchodonozora. [5] A Judyta mu odpowiedziała: Przyjmij słowa niewolnicy swojej i pozwól służebnicy swojej mówić do siebie, a ja tej nocy nie będę okłamywać pana mego. [6] Jeśli posłuchasz słów twej służebnicy, wtedy Bóg szczęśliwie doprowadzi do końca dzieło twoje, a pan mój nie zawiedzie się w swoich zamysłach. [7] Na życie Nabuchodonozora, króla całej ziemi, i na trwanie jego potęgi - tego, który cię posłał, abyś sprowadził na prawe drogi wszelką istotę żyjącą! Dzięki tobie bowiem nie tylko służą jemu ludzie, ale także zwierzęta, polne bydło i ptaki w powietrzu. Dzięki twej mocy żyć będą dla Nabuchodonozora i całego jego domu. [8] Słyszeliśmy bowiem o twej mądrości przemyślności twego ducha. Ogłoszono bowiem na całej ziemi, że w całym królestwie tylko ty sam jeden jesteś dobry, bogaty w doświadczenie i godny podziwu w prowadzeniu wojny. [9] A co się tyczy mowy, którą miał Achior na naradzie u ciebie, to znamy jego słowa, ponieważ ludzie z Betulii zachowali go przy życiu, a on opowiedział im wszystko, co mówił przed tobą. [10] Dlatego, władco i panie, nie lekceważ jego mowy, lecz zachowaj ją w swoim sercu, ponieważ jest prawdziwa. Naród nasz bowiem nie otrzyma kary ani miecz ich nie zwycięży, jeśli nie zgrzeszą przeciw Bogu swemu. [11] A teraz, aby pan mój nie został odrzucony, nie dokonawszy niczego, śmierć spadnie na ich głowy, ponieważ opanował ich już grzech, przez który rozgniewają swego Boga, ilekroć uczynią niewłaściwie. [12] Skoro wyczerpały się ich zapasy żywności i zabrakło w ogóle wody, postanowili rzucić się na bydło swoje i uradzili spożywać wszystko to, co Bóg prawami swoimi zakazał im spożywać. [13] Nawet uchwalili spożywać w całości pierwociny zbóż i dziesięciny z wina i oliwy, które poświęcone przechowywali dla kapłanów pełniących służbę przed obliczem Boga naszego w Jerozolimie, a tych rzeczy nikomu z ludu nie wolno było nawet dotykać rękami. [14] Potem wysłali posłów do Jerozolimy, ponieważ i tam mieszkający czynili to samo, aby im przyniesiono zwolnienie od Rady Starszych. [15] I stanie się - jak tylko im o tym doniosą, a oni nadal to czynić będą - że zostaną tego dnia wydani tobie na zagładę. [16] Dlatego ja, niewolnica twoja, gdy poznałam to wszystko, uciekłam od nich. Bóg mnie posłał, abym razem z tobą dokonała czynów, dzięki którym zdumieje się cała ziemia, każdy, ktokolwiek o nich usłyszy. [17] Ponieważ niewolnica twoja jest bogobojna i służy dniem i nocą Bogu nieba, dlatego teraz pozostanę przy tobie, panie mój, a nocą niewolnica twoja wychodzić będzie do wąwozu, i modlić się do Boga. A On mi powie, kiedy oni popełnili swoje grzechy. [18] Wtedy wrócę i oznajmię ci, a ty wyruszysz ze wszystkimi twoimi siłami zbrojnymi, i nie będzie nikogo wśród nich, kto by się tobie przeciwstawił. [19] Ja zaś poprowadzę cię przez środek Judei, aż dojdziemy do Jerozolimy. Tam umieszczę twój rydwan w środku miasta. Ty zaś poprowadzisz ich jak owce, które nie mają pasterza, i nie zawarczy nawet pies paszczą swoją przed tobą. To wszystko powiedziano mi zgodnie z moim przewidywaniem i powierzono mi, i posłano, aby donieść tobie. [20] I spodobały się słowa jej Holofernesowi i wszystkim jego sługom. Zdumieni jej mądrością powiedzieli: [21] Nie ma podobnej do niej kobiety od krańca do krańca ziemi, o tak pięknym obliczu i tak rozumnej mowie. [22] A Holofernes powiedział do niej: Dobrze uczynił Bóg wysyłając cię przed twoim ludem, aby rękom naszym dostało się zwycięstwo, a tym - którzy wzgardzili panem moim - klęska. [23] Naprawdę piękna jest twoja postać i dobre twoje słowa. Jeśli uczynisz tak, jak mówiłaś, to twój Bóg stanie się moim Bogiem, a ty zamieszkasz w domu króla Nabuchodonozora i będziesz sławną na całej ziemi.

Rozdział 12

[1] Potem polecił ją wprowadzić tam, gdzie rozstawiono jego srebrne naczynia, i rozkazał, aby jej podano do jedzenia jego wspaniałe potrawy, a do picia jego wino. [2] Ale Judyta powiedziała: Nie będę jadła tego, aby to się nie stało sposobnością do złego, lecz niech podadzą mi z tego, co sobie przyniosłam. [3] I odpowiedział jej Holofernes: Jeśli się wyczerpią twoje zapasy, to skąd weźmiemy, aby ci dać podobne do nich? Nie ma bowiem między nami nikogo z twego narodu. [4] A Judyta mu odpowiedziała: Na życie twojej duszy, panie mój, niewolnica twoja nie spożyje tego, co z sobą wzięła, a Pan wcześniej spełni ręką moją to, co postanowił. [5] Potem odprowadzili ją słudzy Holofernesa do namiotu, a ona spała aż do północy. A około straży porannej powstała. [6] I przesłała do Holofernesa prośbę: Niech pan mój rozkaże, aby pozwolono niewolnicy twojej wyjść na modlitwę. [7] Polecił więc Holofernes straży przybocznej, aby jej nie przeszkadzano. A ona przebywała trzy dni w obozie i nocą wychodziła do wąwozu koło Betulii i myła się w obrębie obozu przy źródle wody. [8] A gdy potem wracała, modliła się do Pana, Boga Izraela, aby pokierował jej drogą ku wywyższeniu synów swojego ludu. [9] I wróciwszy oczyszczona, pozostawała w namiocie aż do chwili, kiedy wieczorem przynoszono jej własne pożywienie. [10] Czwartego dnia wydał Holofernes ucztę jedynie dla swoich sług, a nie zaprosił do stołu nikogo z dowódców. [11] Potem powiedział do eunucha Bagoasa, przełożonego nad wszystkimi jego majętnościami: Idź i nakłoń tę kobietę hebrajską, która u ciebie przebywa, aby przyszła do nas i z nami jadła i piła. [12] Naprawdę byłoby to hańbą dla nas, gdybyśmy taką kobietę puścili nie obcując z nią. Jeśli jej bowiem nie zwabimy do siebie, będzie z nas sobie drwiła. [13] I odszedł Bagoas od Holofernesa i przyszedł do niej, i rzekł: Piękna, młoda kobieto, nie wahaj się stanąć przed panem moim! Będziesz uczczona w jego obecności i będziesz piła z nami rozweselające wino, i staniesz się w tym dniu jak jedna z córek synów Aszszura, przebywających w domu Nabuchodonozora. [14] A Judyta powiedziała mu na to: A kimże ja jestem, abym się mogła sprzeciwiać panu memu? Wszystko, co będzie miłe w oczach jego, pospiesznie uczynię i będzie to dla mnie największą przyjemnością aż do dnia mojej śmierci. [15] I wstała, ubrała się w strój uroczysty, z wszelkimi ozdobami kobiecymi. A niewolnica jej przyszła i rozłożyła przed nią na podłodze naprzeciw Holofernesa dywany, które dostała od Bagoasa do swego codziennego użytku, aby na nich odpoczywała i jadła. [16] A Judyta weszła i zajęła swoje miejsca. I zachwycił się Holofernes w sercu swoim jej widokiem i dusza w nim doznała gwałtownego wzruszenia. I zapragnął bardzo obcować z nią, ponieważ od dnia, kiedy ją zobaczył, szukał sposobności, aby ją uwieść. [17] I odezwał się do niej Holofernes: Pij teraz i wesel się razem z nami! [18] A Judyta odpowiedziała mu: Piję więc, panie, albowiem nigdy od dnia mego urodzenia życie moje nie osiągnęło takiego szczytu jak dziś. [19] I wzięła, co jej przygotowała niewolnica, i jadła, i piła w jego obecności. [20] A Holofernes zachwycał się nią i pił bardzo wiele wina, tyle, ile w jednym dniu nigdy nie wypił, odkąd się urodził.

Rozdział 13

[1] A gdy nastała późna pora, słudzy jego spieszyli się, aby odejść. Bagoas zamknął namiot od zewnątrz i oddzielił obecnych od swego pana. A oni odeszli na swoje posłania. Wszyscy bowiem byli zmęczeni, gdyż uczta trwała długo. [2] W namiocie pozostała tylko sama Judyta i Holofernes leżący na swoim posłaniu. Upił się bowiem winem. [3] A Judyta powiedziała swojej niewolnicy, aby stała na zewnątrz przy jej sypialni i pilnowała jej wyjścia tak, jak każdego dnia. Mam wyjść bowiem - rzekła na modlitwę. Także Bagoasowi powiedziała to samo. [4] I odeszli wszyscy od Holofernesa, a w sypialni nie pozostał nikt od najmniejszego do największego. Wtedy Judyta przystąpiła do jego łoża i powiedziała w swym sercu: Pani, Boże Wszechmogący, spójrz łaskawie w tej godzinie na dzieło rąk moich w celu wywyższenia Jeruzalem! [5] Oto teraz jest odpowiednia chwila, aby odzyskać Twoje dziedzictwo i spełnić mój plan zgładzenia wrogów, którzy przeciwko nam powstali. [6] I podeszła do słupa nad łożem przy głowie Holofernesa, zdjęła jego miecz ze słupa, [7] a zbliżywszy się do łoża ujęła go za włosy i rzekła: Daj mi siłę w tym dniu, Panie, Boże Izraela! [8] I uderzyła go dwukrotnie z całej siły w kark, i odcięła głowę. [9] Potem zsunęła jego ciało z posłania, zdjęła kotarę ze słupów namiotu i w chwilę później wyszła, podając niewolnicy swojej głowę Holofernesa. [10] Ta zaś włożyła ją do swojej torby na żywność i wyszły razem jak zazwyczaj poza teren obozu na modlitwę. I przeszedłszy przez obóz okrążyły wąwóz górski, i wstąpiły na górę Betulii, i tak doszły do jej bram. [11] A Judyta już z daleka wołała do stróżujących przy bramach: Otwórzcie, otwórzcie bramę! Z nami jest Bóg! Bóg nasz, aby znowu okazać moc w Izraelu i potęgę przeciw wrogom, jak to i dziś uczynił. [12] Gdy ludzie z jej miasta usłyszeli jej głos, spieszyli się, aby przejść do bramy miasta, a także zawołali jego starszych. [13] I zbiegli się wszyscy od najmniejszego aż do największego, ponieważ wydawało im się nie do wiary, żeby wróciła. Otworzyli bramę i przyjęli je, a zapaliwszy ogień, aby było widno, otoczyli je kołem. [14] A ona donośnym głosem odezwała się do nich: Wysławiajcie Boga, wysławiajcie! Wysławiajcie Go, ponieważ nie oddalił miłosierdzia swego od domu Izraela, ale tej nocy moją ręką pokonał nieprzyjaciół. [15] Potem wyjęła z torby głowę, pokazała ją i powiedziała do nich: Oto głowa Holofernesa, naczelnego wodza asyryjskich sił zbrojnych, a oto kotara, pod którą leżał pijany. Zabił go Pan ręką kobiety. [16] Na życie Pana, który mnie strzegł na mojej drodze, w którą się wybrałam: uwiodło tamtego oblicze moje na jego zgubę, ale nie popełnił ze mną grzechu, aby mnie splugawić i zhańbić. [17] I zadziwił się bardzo cały naród i upadł na ziemię, oddając pokłon Bogu, i wołał jednogłośnie: Bądź uwielbiony, Boże nasz, który w dniu dzisiejszym rozgromiłeś nieprzyjaciół swego ludu. [18] A Ozjasz powiedział do niej: Błogosławiona jesteś, córko, przez Boga Najwyższego, spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi, i niech będzie błogosławiony Pan Bóg, Stwórca nieba i ziemi, który cię prowadził, abyś odcięła głowę wodza naszych nieprzyjaciół. [19] Twoja ufność nie zatrze się aż na wieki w sercach ludzkich wspominających moc Boga. [20] Niech to sprawi tobie Bóg, abyś była wywyższona na wieki i ubogacona w dobra, bo nie szczędziłaś swego życia, gdy naród nasz był upokorzony, ale przeciwstawiłaś się naszej zagładzie, postępując prawą drogą przed Bogiem naszym. A cały naród odpowiedział: Niech tak będzie, niech tak będzie!

Rozdział 14

[1] A Judyta odpowiedziała im: Posłuchajcie mnie, bracia! Weźcie tę głowę i wywieście ją na szczycie waszych murów. [2] A potem, gdy zabłyśnie zorza poranna i słońce ukaże się nad ziemią, niech każdy weźmie swoją broń i wszyscy zdolni do walki mężowie niech wyjdą poza miasto! Ustanówcie wodza nad nimi, tak jakbyście mieli schodzić na dolinę w kierunku przedniej straży Asyryjczyków. Ale nie będziecie schodzić. [3] A oni wezmą pełne swoje uzbrojenie, udadzą się do swego obozu i zbudzą dowódców sił zbrojnych Aszszura. A ci z kolei zbiegną się do namiotu Holofernesa, ale go nie znajdą. Wtedy ogarnie ich strach i zaczną uciekać przed wami. [4] A wy i wszyscy mieszkańcy całej ziemi Izraela, ścigając ich, będziecie ich kładli pokotem na ich drogach. [5] Lecz zanim to uczynicie, zawołajcie do mnie Ammonitę Achiora, aby zobaczył i rozpoznał tego, który pogardził domem Izraela, a jego samego wysłał do nas na śmierć. [6] I zawołali Achiora z domu Ozjasza. A ten, gdy przyszedł i zobaczył głowę Holofernesa w ręku jednego męża ze zgromadzenia ludu, upadł na twarz i stracił przytomność. [7] A gdy go podniesiono, upadł do nóg Judycie, oddał jej pokłon i zawołał: Błogsławionaś ty we wszystkich namiotach Judy i między wszystkimi narodami, które, gdy usłyszą twoje imię, zatrwożą się. [8] A teraz opowiedz mi wszystko, coś uczyniła w tych dniach. A Judyta opowiedziała mu wśród ludu wszystko, co uczyniła, poczynając od dnia, w którym wyszła, aż do chwili, w której z nim rozmawiała. [9] A gdy ona przestała mówić, lud zaczął wołać donośnym głosem i całe miasto zaczęło rozbrzmiewać radosnymi okrzykami. [10] A Achior widząc to wszystko, co uczynił Bóg Izraela, uwierzył bardzo mocno w Niego, poddał się obrzezaniu i został przyłączony do domu Izraela aż po dzień dzisiejszy. [11] A skoro tylko ukazała się zorza i wywieszono głowę Holofernesa na murach, wszyscy mężczyźni chwycili za broń i ruszyli oddziałami w stronę wejść na górę. [12] Gdy tylko ich spostrzegli Asyryjczycy, rozesłali gońców do swych dowódców. Ci zaś poszli do swych wodzów i tysiączników, i do wszystkich swoich zwierzchników. [13] A oni przybyli do namiotu Holofernesa i powiedzieli zarządcy całego jego mienia: Zbudźże pana naszego, bo niewolnicy odważyli się wystąpić przeciwko nam do walki, aby zginąć doszczętnie. [14] Wtedy wszedł Bagoas i zaklaskał w dłonie przed zasłoną namiotu, sądząc, że Holofernes śpi z Judytą. [15] Ponieważ jednak nikt go nie usłyszał, odsunął zasłonę i wszedł do sypialni, i znalazł go martwego, rzuconego na podnóżku, a głowę miał odciętą. [16] Wtedy donośnie zawołał, zaczął płakać, narzekać i jęczeć ogromnie i rozdarł swoje szaty. [17] Potem wszedł do namiotu, gdzie mieszkała Judyta, ale jej nie znalazł. Wtedy wybiegł przed zgromadzonych i zawołał: [18] Przewrotnie postąpili niewolnicy, hańbą okryła dom króla Nabuchodonozora jedna hebrajska kobieta. Holofernes leży na ziemi, i to bez głowy. [19] Usłyszawszy te słowa dowódcy asyryjskich sił zbrojnych rozdarli swoje szaty i przerazili się. I powstał między nimi w obozie wielki krzyk i nawoływania.

Rozdział 15

[1] A gdy to usłyszeli ci, którzy byli jeszcze w namiotach, zdumieli się wobec tego zdarzenia. [2] Ogarnął ich lęk i drżenie, i nie było człowieka stojącego obok swego sąsiada, ale uciekali wszyscy po wszystkich drogach na dolinie i na górze. [3] Także i ci, którzy obozowali na wzgórzach wokoło Betulii, rzucili się do ucieczki. Wtedy to dopiero synowie Izraela, każdy mąż zdolny do walki, rzucili się na nich. [4] A Ozjasz wysłał posłów do Baitomestaim, do Bebai, Chobai i Kola, i na całą ziemię Izraela, aby zawiadomili o tym, co się stało, i aby wszyscy ruszyli na nieprzyjaciół, i rozgromili ich. [5] Skoro tylko Izraelici to usłyszeli, wszyscy jednomyślnie uderzyli na nich i ścigali ich aż po Chobę. Przybyli także mieszkańcy Jerozolimy i wszyscy z krainy górskiej, ponieważ ich też powiadomiono o tym, co się stało w obozie ich wrogów. Także Gileadczycy i Galilejczycy uderzyli na nich z wielką siłą z boku i ścigali ich, aż przybyli do Damaszku i w jego okolice. [6] Inni mieszkańcy Betulii napadli na obóz asyryjski, zabrali z niego łupy i bardzo się wzbogacili. [7] Ci zaś Izraelici, którzy powrócili z pogromu, zawładnęli tym, co jeszcze pozostało. Wioski i osiedla w górach i na dolinie zdobyły wielkie łupy. Było ich bowiem ogromne mnóstwo. [8] A arcykapłan Joakim i Rada Starszych Izraela, która mieszka w Jerozolimie, przybyli obejrzeć dobrodziejstwa, które Pan wyświadczył Izraelowi, oraz zobaczyć Judytę i złożyć jej życzenia pokoju. [9] A gdy przyszli do niej, wszyscy jednomyślnie wysławiali ją i mówili: Tyś wywyższeniem Jeruzalem, tyś chlubą wielką Izraela, tyś wielką dumą naszego narodu. [10] Tyś wszystko to ręką swoją uczyniła, dobrze zasłużyłaś się Izraelowi, i spodobało się to Bogu. Niech cię Pan Wszechmogący błogosławi na wieczne czasy! A cały lud odpowiedział: Niech tak będzie! [11] A cały naród łupił jeszcze obóz przez trzydzieści dni. Judycie dali namiot Holofernesa, wszystkie jego srebrne naczynia, łoża, miednice i wszystkie jego sprzęty. A ona przyjęła to, nałożyła na swego muła, zaprzęgła swoje wozy i załadowała to wszystko na nie. [12] Zgromadziły się też wszystkie kobiety izraelskie, aby ją zobaczyć, i błogosławiły ją, i tańczyły wokół niej, a ona wzięła w ręce gałązki i podała kobietom, które jej towarzyszyły. [13] Potem uczyniły sobie wieńce oliwne, ona i jej towarzyszki. I tańcząc szła przed całym ludem, prowadząc ze sobą wszystkie kobiety. Przyłączyli się też do nich wszyscy mężowie izraelscy i uzbrojeni, z wieńcami na głowach, i śpiewali głośno hymny. [14] Judyta rozpoczęła przed całym Izraelem tę pieśń pochwalną, a lud cały wtórował jej w tym wychwalaniu.

Rozdział 16

[1] I mówiła Judyta: Uderzcie w bębny na cześć mojego Boga, zagrajcie Panu na cymbałach, zanućcie Mu psalm i pieśń uwielbienia, wysławiajcie i wzywajcie Jego imię! [2] Ponieważ Pan jest Bogiem, który niszczy wojny, bo do swego obozu pośród ludu prowadząc, wyrwał mnie z rąk mych prześladowców. [3] Aszszur przybył z gór od północy, przyszedł z miriadami swoich sił zbrojnych, mnóstwo ich obsadziło potoki, a konnica ich okryła wzgórza. [4] Mówił, że wypali góry moje, a młodzieńców moich mieczem wytnie, niemowlęta moje o ziemię rozbije, moje dzieci wyda na łup, a dziewice moje na grabież. [5] Lecz Pan Wszechmogący pokrzyżował im szyki ręką kobiety. [6] Albowiem mocarz ich nie zginął z ręki młodzieńców, ani nie uderzyli na niego synowie tytanów, ani nie napadli na niego olbrzymi giganci, ale Judyta, córka Merariego, obezwładniła go pięknością swojego oblicza. [7] Zdjęła bowiem swoje szaty wdowie, aby wywyższyć uciśnionych w Izraelu, namaściła twarz swoją olejkami. [8] Włosy swoje związała pod zawojem i ubrała szaty swoje, aby go oszukać. [9] Sandały jej przykuły jego oko, jej piękność usidliła jego duszę, a miecz przeciął kark jego. [10] Zlękli się Persowie jej odwagi, a Medów przeraziła swoją śmiałością. [11] Niedawno podnieśli krzyk uciśnieni moi rodacy i słabych moich ogarnął lęk i przerażenie: podnieśli jednak swój głos, a tamci uciekli. [12] Dzieci młodych matek ich poprzebijały, przekuły ich jak uciekających niewolników. Zginęli w bitwie z Panem moim. [13] Bogu memu chcę zaśpiewać pieśń nową: Panie, jesteś wielki i przesławny, przedziwny w sile swojej i niezwyciężony. [14] Niech Ci służy wszelkie Twoje stworzenie, bo Ty rzekłeś i stało się. Tyś posłał Twego ducha, a on zbudował wszystko, i nie ma nikogo, kto by się sprzeciwił Twemu głosowi. [15] Góry bowiem poruszają się od podstaw razem z wodami, a skały jak wosk się topią przed Tobą, ale dla bojących się Ciebie Ty jesteś łaskawy. [16] Chociaż za mała jest wszelka ofiara, by wonią przyjemną była dla Ciebie, i za mało wszelkiego tłuszczu na całopalenie dla Ciebie, lecz ten, który boi się Pana, będzie wielki po wszystkie czasy. [17] Biada poganom, którzy powstają przeciw memu narodowi: Pan Wszechmocny ich ukarze w dzień sądu, ześle w ich ciało ogień i robactwo, i jęczeć będą z bólu na wieki. [18] A kiedy potem przybyli do Jerozolimy i oddali pokłon Bogu, a lud się oczyścił, złożyli swoje całopalenia, ofiary dobrowolne i dary. [19] Judyta zaś ofiarowała wszystkie sprzęty Holofernesa, które jej podarował lud. Także kotarę, którą sama wzięła z jego sypialni, ofiarowała Bogu. [20] Lud radował się przed świątynią w Jerozolimie przez trzy miesiące, a Judyta była razem z nimi. [21] Po tych dniach każdy wrócił do swego dziedzictwa. Judyta również wróciła do Betulii i pozostała tam zarządzając swoim majątkiem. I była sławną do końca życia w całym kraju. [22] Wielu pragnęło ją wziąć za żonę, ale żaden mężczyzna nie zbliżył się do niej przez wszystkie dni jej życia, począwszy od dnia, w którym zmarł jej mąż Manasses i połączył się ze swymi przodkami. [23] I zestarzała się bardzo i dożyła w domu męża swego stu pięciu lat. Niewolnicę swoją obdarzyła wolnością. Zmarła w Betulii i pochowano ją w pieczarze grobowej jej męża Manassesa. [24] Dom Izraela opłakiwał ją przez siedem dni. Przed śmiercią swoją rozdała cały swój majątek krewnym swego męża Manassesa i krewnym ze swojej rodziny. [25] I nie było więcej nikogo, kto by niepokoił synów Izraela ani za życia Judyty, ani też przez długi czas po jej śmierci.

1 Księga Machabejska (w)

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16

Rozdział 1

[1] Aleksander, syn Filipa Macedońskiego, wyruszył z kraju Kittim i po zwycięskich walkach pokonał Dariusza, króla Persów i Medów, i w jego miejsce objął panowanie najpierw nad Helladą. [2] Prowadził on wiele wojen: zdobył wiele umocnionych miejscowości i wytracił królów rządzących na swych ziemiach. [3] Przeszedł on aż na krańce świata, a nabrał łupów od wielu narodów. Cała ziemia przed nim zamilkła, jego zaś serce wbiło się w pychę. [4] Zebrał bowiem bardzo liczne wojsko i rządził państwami, narodami i ich władcami tak, że płacili mu daniny. [5] Potem jednak padł na łoże i uświadomił sobie, że będzie musiał umrzeć. [6] Przywołał więc najdostojniejszych swoich wodzów, tych, którzy od młodości z nim razem byli wychowani, i jeszcze za życia rozdzielił swoje królestwo pomiędzy nich. [7] Aleksander zmarł po dwunastoletnim panowaniu, [8] a jego wodzowie objęli władzę, każdy nad swoim działem. [9] Po jego śmierci wszyscy włożyli sobie na głowy diademy królewskie - po nich zaś ich synowie przez wiele lat - i dokonali wiele złego na ziemi. [10] Spomiędzy nich wyszedł korzeń wszelkiego grzechu - Antioch Epifanes, syn króla Antiocha. Przebywał on w Rzymie jako zakładnik, zaczął panować w sto trzydziestym siódmym roku panowania greckiego. [11] W tym to czasie wystąpili spośród Izraela synowie wiarołomni, którzy podburzyli wielu ludzi, mówiąc: Pójdźmy zawrzeć przymierze z narodami, które mieszkają wokoło nas. Wiele złego bowiem spotkało nas od tego czasu, kiedyśmy się od nich oddalili. [12] Słowa te w ich mniemaniu uchodziły za dobre. [13] Niektórzy zaś spomiędzy ludu zapalili się do tej sprawy i udali się do króla, a on dał im władzę, żeby wprowadzili pogańskie obyczaje. [14] W Jerozolimie więc wybudowali gimnazjum według pogańskich zwyczajów. [15] Pozbyli się też znaku obrzezania i odpadli od świętego przymierza. Sprzęgli się też z poganami i zaprzedali się im, aby robić to, co złe. [16] Kiedy Antioch opanował królestwo, uznał, że może rozciągnąć swoją władzę na ziemię egipską i że w ten sposób będzie królem nad dwoma państwami. [17] Wkroczył więc do Egiptu z wielkim wojskiem i rydwanami, słoniami, konnicą i silną flotą [18] i prowadził wojnę przeciwko Ptolemeuszowi, królowi Egiptu. Ptolemeusz wycofał się przed nim i uciekł, a padło wielu zabitych. [19] W Egipcie zdobyli obronne miasta, i zabrał Antioch łupy zdobyte w ziemi egipskiej. [20] Po zwycięstwie nad Egiptem w sto czterdziestym trzecim roku Antioch wycofał się i z wielkim wojskiem wyruszył przeciw Izraelowi i przeciwko Jerozolimie. [21] W swojej pysze wtargnął do świątyni i zabrał złoty ołtarz i świecznik razem z tym wszystkim, co do niego należało, [22] stół pokładny, naczynia do ofiar płynnych, czasze, złote kadzielnice, zasłonę, wieńce, złote ozdoby świątynnej fasady - i wszystko połamał. [23] Zabrał srebro, złoto i kosztowne naczynia; zabrał też ukryte skarby, które odnalazł. [24] Zabrawszy to wszystko, odszedł do swojego kraju, a w Jerozolimie uczynił rzeź i przemawiał z ogromną pychą. [25] Na Izraela zaś spadła głęboka żałoba po wszystkich ich siedzibach; [26] narzekali przełożeni i starsi, dziewczęta i młodzieńcy opadli z sił, a piękność niewiast zniknęła. [27] Każdy małżonek począł lamentować, i płakała ta, która siedziała na małżeńskim łożu. [28] Ziemia wzruszyła się nad tymi, którzy na niej mieszkali, a cały dom Jakuba okrył się wstydem. [29] Po dwóch latach król posłał do miast judzkich przełożonego nad Mizyjczykami, a on przybył do Jerozolimy w otoczeniu licznego wojska. [30] W zdradliwy sposób zapewniał ich o pokoju, a oni mu uwierzyli. Wtedy nagle napadł na miasto, zadał im wielką klęskę i spomiędzy Izraela zginęło wielu ludzi. [31] Zabrał łupy zdobyte w mieście, potem zaś miasto spalił, a domy jego i otaczające je mury porozwalał. [32] Kobiety i dzieci wzięli do niewoli, bydło zaś sobie przywłaszczyli. [33] Miasto Dawidowe otoczyli wysokim i mocnym murem i obronnymi wieżami, tak że stało się ono dla nich warownią. [34] Tam osadzili grzeszny naród, ludzi wiarołomnych, a ci się tam obwarowali. [35] I nagromadzili sobie broni i żywności, i złożyli tam łupy zdobyte w Jerozolimie, i stali się groźną matnią. [36] Zamek stał się dla świątyni zasadzką i złośliwym przeciwnikiem Izraela - bez przerwy. [37] Wokoło świątyni wylali krew niewinną i samą świątynię zbezcześcili. [38] To przez nich pouciekali mieszkańcy Jeruzalem i stało się ono siedzibą cudzoziemców, dla własnych obywateli stało się obcym miastem i

własne dzieci musiały je opuścić. [39] Świątynia spustoszona, jak gdyby pustynia, uroczystości przemieniły się w płacz, szabaty jej stały się pośmiewiskiem, a cześć jej wniwecz się obróciła. [40] Jak wielka chwała kiedyś, tak wielkie teraz stało się jej upokorzenie: wielkość jej w żałobę się przemieniła. [41] Król wydał dekret dla całego państwa: Wszyscy mają być jednym narodem [42] i niech każdy zarzuci swoje obyczaje. Wszystkie narody przyjęły ten rozkaz królewski, [43] a nawet wielu Izraelitom spodobał się ten kult przez niego nakazany. Składali więc ofiary bożkom i znieważali szabat. [44] Król posłał swoich wysłańców do Jerozolimy i do miast judzkich z pisemnym poleceniem, żeby postępowały według obyczajów, które dla kraju były obce; [45] żeby w świątyni zaprzestano składać całopalenia, ofiary krwawe, a także ofiary płynne; żeby znieważano szabat i święta [46] i żeby zbezczeszczono świątynię i świętych, [47] żeby natomiast sporządzono ołtarze, święte gaje i posągi bożków oraz składano na ofiarę mięso świń i innych nieczystych zwierząt; [48] żeby synów swoich pozostawiali bez obrzezania i żeby dusze swoje brukali wszystkim, co jest nieczyste i światowe. [49] W ten sposób mieli zapomnieć o Prawie i zarzucić wszystkie jego nakazy. [50] Kto by zaś nie postąpił zgodnie z królewskim rozporządzeniem, miał być ukarany śmiercią. [51] Podobne do tego rozkazu pismo wystosował do całego swego królestwa, a nadto nad całym narodem ustanowił nadzorców. Miastom zaś judzkim polecił, aby jedno po drugim składało ofiary bogom. [52] Spomiędzy narodu wielu przyłączyło się do nich - mianowicie ci wszyscy, którzy odpadli od Prawa. Oni to wiele złego dokonali w kraju [53] i byli powodem tego, że Izraelici musieli się kryć i chować w miejscach dostępnych tylko dla zbiegów. [54] W dniu piętnastym miesiąca Kislew sto czterdziestego piątego roku na ołtarzu całopalenia wybudowano "ohydę spustoszenia", a w okolicznych miastach judzkich pobudowano także ołtarze - [55] ofiary kadzielne składano nawet przed drzwiami domów i na ulicach. [56] Księgi Prawa, które znaleziono, darto w strzępy i palono ogniem. [57] Wyrok królewski pozbawiał życia tego, u kogo gdziekolwiek znalazła się Księga Przymierza albo jeżeli ktoś postępował zgodnie z nakazami Prawa. [58] Tak z miesiąca na miesiąc stosowano przemoc przeciw Izraelowi, przeciwko każdemu, kogokolwiek udało im się pochwycić w miastach. [59] Dnia dwunastego piątego miesiąca Kislew składano ofiary na ołtarzu, który wzniesiono na ołtarzu całopalenia. [60] Wtedy to na mocy królewskiego dekretu wymordowano kobiety, które obrzezały swoje dzieci. [61] I powieszono im niemowlęta na szyjach. A także zabito domowników i tych, którzy dokonywali na nich obrzezania. [62] Wielu jednak spomiędzy Izraelitów postanowiło sobie i mocno trzymało się swego postanowienia, że nie będą jeść nieczystych pokarmów. [63] Woleli raczej umrzeć, aniżeli skalać się pokarmem i zbezcześcić święte przymierze. Oddali też swoje życie. [64] Wielki gniew Boży strasznie zaciążył nad Izraelem.

Rozdział 2

[1] W tym czasie powstał Matatiasz, syn Jana, syna Symeona, kapłan z pokolenia Joariba z Jerozolimy, który mieszkał w Modin. [2] Miał on pięciu synów: Jana, który miał przydomek Gaddi, [3] Szymona, który miał przydomek Tassi, [4] Judę, który miał przydomek Machabeusz, [5] Eleazara, który miał przydomek Auaran, i Jonatana, który miał przydomek Apfus. [6] Kiedy zobaczył on świętokradztwa, które się działy między ludem w Judzie i w Jerozolimie, [7] powiedział: Biada mi! Dlaczego się urodziłem? Czy po to, żeby oglądać upadek mego narodu i upadek Świętego Miasta? Oto zasiedli tam po to, żeby wydać je w ręce nieprzyjaciół, a świątynię w ręce cudzoziemców. [8] Świątynia stała się podobna do człowieka bez czci, [9] a wspaniałe jej naczynia zabrano do niewoli. Niemowlęta jego mordowano na ulicach, a młodzieńcy padali pod nieprzyjacielskim mieczem. [10] Jakiż naród nie rozciągał nad nim władzy i siłą nie zabierał z niego łupów! [11] Wszystkie jego ozdoby zrabowano: niegdyś wolne - stało się niewolnikiem. [12] I oto wniwecz obrócona jest świętość nasza, piękność nasza i chwała nasza, a poganie je zbezcześcili. [13] Na cóż więc nam jeszcze życie? [14] Matatiasz i jego synowie rozdarli swoje szaty, włożyli na siebie wory i gorzko płakali. [15] Wtedy do miasta Modin przybyli królewscy wysłańcy, którzy zmuszali do odstępstwa przez uczestnictwo w składaniu ofiary. [16] Wielu spomiędzy Izraelitów przyszło do nich. Gdy jednak zebrali się Matatiasz i jego synowie, [17] wtedy królewscy wysłańcy zwrócili się do Matatiasza słowami: Ty jesteś zwierzchnikiem, sławnym i wielkim w tym mieście, a powagę twoją umacniają synowie i krewni. [18] Teraz więc ty pierwszy przystąp i wykonaj to, co jest polecone w królewskim dekrecie, tak jak to uczyniły już wszystkie narody, a nawet mieszkańcy Judy i ci, którzy pozostali w Jerozolimie. Za to ty i synowie twoi będziecie należeli do królewskich przyjaciół, ty i synowie twoi będziecie zaszczytnie obdarzeni srebrem, złotem i innymi darami. [19] Na to jednak Matatiasz odpowiedział donośnym głosem: Jeżeli nawet wszystkie narody, które mieszkają w państwie podległym królewskiej władzy, na znak posłuszeństwa swemu królowi odstąpiły od kultu swych ojców i zgodziły się na jego nakazy, [20] to jednak ja, moi synowie i moi krewni będziemy postępowali zgodnie z przymierzem, które zawarli nasi ojcowie. [21] Niech nas Bóg broni od przekroczenia prawa i jego nakazów! [22] Królewskim rozkazom nie będziemy posłuszni i od naszego kultu nie odstąpimy ani na prawo, ani na lewo. [23] Zaledwie skończył mówić te słowa, pewien człowiek, Judejczyk, przystąpił do ołtarza w Modin, ażeby złożyć ofiarę, zgodnie z królewskim dekretem. [24] Gdy zobaczył to Matatiasz, zapłonął gorliwością i zadrżały mu nerki, i zawrzał gniewem, który był słuszny. Pobiegł więc i zabił tamtego obok ołtarza. [25] Zabił wtedy także królewskiego urzędnika, który zmuszał do składania ofiar, ołtarz zaś rozwalił. [26] Zapałał gorliwością o Prawo i tak uczynił jak Finees Zambriemu, synowie Saloma. [27] Wtedy też Matatiasz zaczął w mieście wołać donośnym głosem: Niech idzie za mną każdy, kto płonie gorliwością o Prawo i obstaje za przymierzem. [28] Potem zaś on sam i jego synowie uciekli w góry, pozostawiając w mieście wszystko, co tylko posiadali. [29] Wtedy wielu z ludzi, którzy szukali tego, co sprawiedliwie i słuszne, udało się na pustynię i tam przebywało [30] razem ze swoimi dziećmi, żonami i bydłem. Wszystko bowiem, co złe, zwaliło się na nich. [31] Do urzędników zaś królewskich i do wojska, które było w Jerozolimie, w Mieście Dawidowym, doniesiono, że ludzie, którzy wzgardzili królewskim rozkazem, poszli na pustynię do jaskiń. [32] Wielu więc udało się za nimi w pościg, a kiedy ich napotkali, rozłożyli się obozem naprzeciwko nich. Potem rozpoczynali z nimi walkę w dzień szabatu. [33] Mówili do nich: Dość już! Wyjdźcie i uczyńcie to, co głosi królewski rozkaz, a będziecie żyli. [34] Odpowiedzieli: Nie wyjdziemy, nie będziemy robili tego, co głosi królewski rozkaz, i nie znieważymy szabatu. [35] Zaraz więc tamci zaczęli walczyć przeciwko nim. [36] Oni jednak ani im nie odpowiedzieli, ani kamieniami na nich nie rzucali, ani nawet jaskiń nie zatarasowali. [37] Mówili tylko: Umrzyjmy wszyscy z czystym sumieniem! Niebo i ziemia są naszymi świadkami, że wy niesprawiedliwie nas mordujecie. [38] Natarli tamci na nich w czasie walki prowadzonej w szabat, tak że zostali oni pozabijani,

a także ich żony, dzieci - blisko tysiąc ludzi - i bydło. [39] Kiedy Matatiasz i jego przyjaciele dowiedzieli się o tym, bardzo ich opłakiwali, [40] a jeden do drugiego mówił: Jeżeli wszyscy będziemy tak postępowali jak nasi bracia i w szabat nie będziemy walczyć z poganami o nasze życie i nasze ustawy, to teraz bardzo szybko zgładzą nas z ziemi. [41] Tego więc dnia postanowili: Jeśliby jakikolwiek człowiek w dzień sobotni wyszedł walczyć przeciwko nam, my będziemy z nim walczyli, żebyśmy nie zginęli wszyscy, tak jak zginęli nasi bracia w jaskiniach. [42] Wtedy przyłączyło się do nich zgromadzenie asydejczyków. Izraelici mocni i odważni, z których każdy dobrowolnie stanął w obronie Prawa. [43] Wszyscy również, którzy uciekali od złego, przyłączyli się do nich i wzmocnili ich. [44] W ten sposób utworzyli on wojsko i w gniewie uderzyli na grzeszników, a w swej zapalczywości - na ludzi wiarołomnych; reszta zaś szukała ratunku w ucieczce do pogan. [45] Matatiasz i jego przyjaciele obchodzili wszystkie miejscowości i rozwalali ołtarze [46] oraz obrzezywali nieobrzezane dzieci, jakie tylko spotkali na izraelskich ziemiach. [47] Prześladowali synów pychy, a szczęście sprzyjało ich postępowaniu. [48] Tak więc bronili Prawa przed poganami i królami i nie pozostawili grzesznikowi pola do działania. [49] Kiedy zbliżyły się dni śmierci Matatiasza, powiedział do swoich synów: Teraz jest czas, w którym pycha jest górą, czas karania, czas, kiedy panuje żądza zniszczenia i straszliwy gniew. [50] Teraz więc, dzieci, brońcie Prawa, a nawet życie swoje oddajcie za przymierze, zawarte z waszymi ojcami. [51] Pamiętajcie o tym, jak postępowali ojcowie, co czynili za swojego życia, a zdobędziecie wielką chwałę i imię wasze wiecznie wspominać będą. [52] Czyż nie w czasie pokusy Abraham okazał się wiernym? I zostało mu to poczytane za sprawiedliwość. [53] Józef w czasie największych trudności zachował przykazanie i został panem Egiptu. [54] Nasz praojciec Finees za swoją wielką gorliwość otrzymał obietnicę kapłaństwa na wieki. [55] Jozue za zachowanie Bożego polecenia został sędzią Izraela. [56] Kaleb za to, że przed zgromadzeniem wydał świadectwo, otrzymał ziemię w dziedzictwo. [57] Dawid za swoją pobożność odziedziczył na wieki tron królewski. [58] Eliasz w nagrodę za swoją wielką gorliwość o Prawo został zabrany do nieba. [59] Chananiasz, Azariasz i Miszael przez wiarę zostali wyratowani z płomienia. [60] Daniel dzięki swej niewinności z paszczy lwów został ocalony. [61] Tak możecie przejść myślą jedno pokolenie po drugim i przekonacie się, że nie zawiedzie się ten, kto w Nim pokłada swe nadzieje. [62] Nie obawiajcie się zatem pogróżek grzesznego człowieka, bo jego chwała to gnój i robactwo; [63] dziś się wywyższa, a jutro już go się nie znajdzie, bo powrócił do swego prochu i przepadły jego zamysły. [64] Synowie! Bądźcie mężni i mocni w zachowaniu Prawa, przez nie bowiem dostąpicie chwały. [65] Oto wasz brat Szymon. Wiem, że jest on człowiekiem rozważnym. Jemu będziecie posłuszni po wszystkie dni, bo on będzie wam zastępował ojca, [66] a Juda Machabeusz, który od samej młodości odznacza się nadzwyczajną siłą, będzie dowódcą waszego wojska i będzie prowadził wojnę z ludami. [67] Wy więc ściągnijcie do siebie tych wszystkich, którzy przestrzegają Prawa, i w imieniu swego ludu wykonajcie pomstę! [68] Ściśle odpłaćcie poganom, a trzymajcie się przepisów Prawa! [69] Potem udzielił im swego błogosławieństwa i został dołączony do swoich przodków. [70] Zmarł w roku sto czterdziestym szóstym i został pochowany w rodzinnych grobach w Modin. Cały Izrael opłakiwał go z bardzo wielkim żalem.

Rozdział 3

[1] Miejsce jego zajął tymczasem jego syn, Juda, który miał przydomek Machabeusz. [2] Wsparli go wszyscy jego bracia i wszyscy, którzy przedtem przyłączyli się do jego ojca. Z radością prowadzili wojnę w obronie Izraela. [3] On rozprzestrzenił chwałę swego ludu. Przywdział bowiem na siebie pancerz jak olbrzym, przepasał się wojennym orężem i rozpoczął wojnę, ochraniając wojsko swym mieczem. [4] W czynach swoich był podobny do lwa, do lwiątka, które ryczy rzucając się na zdobycz. [5] Ścigał bezbożnych i tropił ich, a na pastwę płomieni oddał tych, którzy niepokoili jego naród. [6] Bezbożni ze strachu przed nim byli przerażeni, i drżeli wszyscy, którzy bezbożnie postępowali, a on wybawiał i szczęście mu sprzyjało. [7] Wielu królów rozgniewał na siebie, ale Jakub cieszył się z jego czynów i aż na wieki błogosławiona pozostanie jego pamięć. [8] Przeszedł przez judzkie miasta i wygubił w nich ludzi bezbożnych, i odwrócił gniew Boży od Izraela. [9] Aż na krańcach ziemi było znane jego imię, i tych zgromadził, którzy mieli zginąć. [10] Apoloniusz zebrał pogan i liczne wojsko z Samarii, ażeby walczyć przeciwko Izraelowi. [11] Juda dowiedział się o tym, wyszedł mu naprzeciw, pobił go i zabił. Padło wielu zabitych, a reszta pouciekała. [12] Oni zaś zabrali łupy na nich zdobyte, a Juda wziął sobie miecz Apoloniusza i walczył nim przez całe swoje życie. [13] Seron, dowódca wojsk syryjskich, dowiedział się o tym, że Juda zebrał sobie ludzi i zgromadził prawowiernych, aby wyjść na wojnę. [14] Powiedział więc: Uczynię głośnym swoje imię i chwałę dla siebie przygotuję w królestwie; będę walczył przeciwko Judzie i przeciwko tym, co się z nim złączyli, a którzy lekceważą królewskie rozkazy. [15] Tak więc wyruszył on, a z pomocą mu wyruszyło także silne wojsko bezbożnych, aby na synach Izraela wykonać zemstę. [16] Gdy zbliżył się do stóp wzniesienia, na którym leży Bet-Choron, wtedy Juda z małym oddziałem wyszedł mu naprzeciw. [17] Gdy zobaczyli wojsko, które szło naprzeciw nim, powiedzieli do Judy: Nas jest tak mało, czy będziemy mogli walczyć z tym tak wielkim, potężnym mnóstwem? A przecież my dzisiaj nic jeszcze nie jedliśmy i sił nam zabrakło. [18] Juda odparł: Bez trudu wielu może być pokonanych rękami małej liczby, bo Niebu nie czyni różnicy, czy ocali przy pomocy wielkiej czy małej liczby. [19] Zwycięstwo bowiem w bitwie nie zależy od liczby wojska; prawdziwą siłą jest ta, która pochodzi z Nieba. [20] Oni przychodzą do nas pełni pychy i bezprawia po to, aby wytępić nas razem z żonami naszymi i dziećmi i aby nas obrabować. [21] My zaś walczymy o swoje życie i o swoje obyczaje. [22] On sam skruszy ich przed naszymi oczami. Wy zaś ich nie obawiajcie się! [23] Gdy skończył swoje przemówienie, nagle uderzył na nich, tak że Seron i jego wojsko zostało przez nich pobite. [24] Ścigali ich od przejścia Bet-Choron aż do równiny. Spośród nich padło blisko ośmiuset ludzi, a inni pouciekali do ziemi Filistynów. [25] Wtedy zaczęto się bać Judy i jego braci, a strach przed nimi padł na okoliczne narody. [26] Wieść o nim doszła aż do króla, a narody opowiadały o walkach Judy. [27] Antioch, dowiedziawszy się o tych wypadkach, zawrzał gniewem. Rozesłał rozkazy i zgromadził wszystkie siły swego królestwa, armię bardzo wielką. [28] Potem zaś otworzył swój skarbiec i na rok naprzód wydał żołd żołnierzom. Polecił też, żeby byli gotowi na wszystko. [29] Wtedy jednak zauważył, że w skarbcach brak pieniędzy. Rozruchy bowiem i utrapienia, jakie sprowadził na te okolice, gdzie kazał znieść obyczaje obowiązujące od najdawniejszych lat, sprawiły, że podatki były małe. [30] Obawiał się więc, że, jak nieraz się to już zdarzało, nie będzie miał pieniędzy na wydatki i na podarunki, które poprzednio rozdawał hojną ręką. Był bowiem bardziej rozrzutny niż inni królowie, jego poprzednicy. [31] W tych wielkich swoich kłopotach postanowił, że uda się do Persji, zbierze podatki z tamtejszych krain i nagromadzi wiele pieniędzy. [32] Jako wielkorządcę królewskiego od rzeki Eufrat aż do granic Egiptu zostawił Lizjasza, człowieka poważanego, pochodzącego z królewskiego rodu, [33] i polecił mu, żeby aż do jego powrotu wychowywał jego syna, Antiocha. [34] Pozostawił mu także połowę swych wojsk razem ze słoniami i dał mu wskazówki co do wszystkich swoich zamiarów i co do mieszkańców Judei i Jerozolimy; [35] żeby mianowicie wysłał przeciwko nim wojsko, starł i

zniósł całkowicie siły izraelskie i to, co pozostało z Jerozolimy, żeby wymazał nawet pamięć o nich na tym miejscu, [36] żeby obcych ludzi osiedlił na ich obszarach, a ziemię losem porozdzielał. [37] Wtedy król zabrał drugą połowę swych wojsk, w roku sto czterdziestym siódmym wyruszył z królewskiej swej stolicy, Antiochii, przeprawił się przez rzekę Eufrat i przeszedł przez górne krainy. [38] Lizjasz wybrał Ptolemeusza, syna Dorymenesa, Nikanora i Gorgiasza, ludzi walecznych spomiędzy królewskich przyjaciół [39] i posłał z nimi czterdzieści tysięcy pieszych i siedem tysięcy konnicy, żeby poszli do ziemi judzkiej i spustoszyli ją zgodnie z królewskim rozkazem. [40] Wyruszyli oni z całym swym wojskiem, przybyli w pobliże Emmaus i rozłożyli się obozem na równinie. [41] Gdy kupcy tamtejszej okolicy dowiedzieli się o tym, wzięli bardzo dużo srebra i złota oraz pęta na nogi i przybyli do obozu, aby Izraelitów wziąć sobie za niewolników. Przyłączyły się do nich także oddziały z Syrii i z ziemi filistyńskiej. [42] Juda razem z braćmi zobaczył, że zło przebiera miarę i że wojska obozują już na ich ziemi. Dowiedzieli się też o rozkazach, które król wydał, żeby naród zniszczyć zupełnie. [43] Jeden więc do drugiego mówił: Przeciwstawmy się zniszczeniu naszego narodu. Walczmy w obronie naszego narodu i świętości! [44] Zgromadzili się więc wszyscy, by być gotowi do walki, a także by się modlić i prosić o łaskę i zmiłowanie. [45] Jeruzalem było niezamieszkane jak jakaś pustynia; spośród jego synów nikt do niego nie wchodził ani nie wychodził, świątynię deptano. W zamku synowie cudzoziemców, a miasto jak gospoda dla pogan. Od Jakuba odeszła radość, nie słychać już fletu ni harfy. [46] Zeszli się i udali się do Mispa, naprzeciw Jerozolimy, dlatego że niegdyś Mispa było dla Izraela miejscem modlitwy. [47] Tego dnia pościli, włożyli na siebie wory, głowy posypali popiołem i porozdzierali swoje szaty. [48] Potem rozwinęli księgę Prawa w tym samym celu, w jakim poganie zapytują posągi swych bóstw. [49] Potem przynieśli kapłańskie szaty, pierwsze plony i dziesięciny, przywołali także nazirejczyków, których liczba dni już była pełna, [50] i wołali do Nieba słowami: Co mamy czynić z tymi? Gdzie ich zaprowadzić? [51] Świątynia Twoja została podeptana i znieważona, a kapłani Twoi trwają w żałobie i poniżeniu. [52] A oto jeszcze poganie zebrali się przeciwko nam, aby nas zniszczyć całkowicie. Ty wiesz, jakie oni mają przeciw nam zamiary. [53] Jak będziemy mogli ostać się przed nimi, jeżeli Ty nas nie wspomożesz? [54] Wtedy zaczęli grać na trąbach i podnieśli ogromny krzyk. [55] Potem Juda ustanowił dowódców nad ludem tysiączników, setników, pięćdziesiątników i dziesiętników. [56] Powiedział też, żeby zgodnie z Prawem wrócili do domu ci, którzy budowali dom, ożenili się właśnie, założyli winnicę lub byli bojaźliwi. [57] Wtedy wojsko wyruszyło w drogę i na południe od Emmaus rozłożyło się obozem. [58] Juda zaś powiedział: Przepaszcie się i bądźcie waleczni! Jutro rano bądźcie gotowi walczyć przeciwko tym poganom, którzy zeszli się przeciwko nam, żeby całkowicie zniszczyć nas i naszą świątynię. [59] Lepiej nam przecież zginąć w bitwie, niż patrzeć na niedolę naszego narodu i świątyni. [60] Jakakolwiek zaś będzie wola w Niebie, tak niech się stanie!

Rozdział 4

[1] Gorgiasz wziął ze sobą pięć tysięcy piechoty i tysiąc wyborowej konnicy i w nocy
wyszedł z obozu, [2] ażeby niespodzianie napaść na obóz Żydów i zadać im klęskę.
Przewodnikami jego byli żołnierze z zamku. [3] Juda jednak dowiedział się o tym i sam
ruszył z wojownikami, aby uderzyć na siły królewskie, które pozostały w obozie pod
Emmaus [4] jeszcze w tym czasie, kiedy część wojska była z dala od obozu. [5] Gorgiasz w
nocy przybył do obozu Judy. Nikogo jednak nie zastał. Szukał więc ich w górach, gdyż
mówił sobie: Oni uciekają przed nami. [6] Z nastaniem dnia Juda ukazał się na równinie
razem z trzema tysiącami żołnierzy. Poza pancerzami i mieczami nie mieli żadnej broni,
jaką by mieć pragnęli. [7] Zobaczyli zaś, jak obóz pogan był mocny i obwarowany, i
otoczony konnicą, a oni wyćwiczeni w walce. [8] Wtedy Juda odezwał się do tych ludzi,
którzy z nim byli: Nie obawiajcie się ich wielkiej liczby! Nie bójcie się ich natarcia! [9]
Przypomnijcie sobie, jak to w Morzu Czerwonym ocaleli nasi przodkowie, gdy ścigał ich
faraon razem z wojskiem. [10] Teraz więc wołajmy do Nieba, może ma w nas upodobanie i
wspomni na przymierze zawarte z przodkami, i zgniecie dzisiaj to wojsko przed nami, [11]
aby wszystkie narody przekonały się, że istnieje Ten, który wybawia i ratuje Izraela. [12]
Poganie podnieśli oczy i zobaczyli, że oni idą przeciwko nim. [13] Wyszli więc z obozu do
walki. Ci, którzy byli obok Judy, zagrali na trąbach. [14] Tak rozpoczęto bitwę. Poganie
zostali pobici i uciekli na równinę, [15] a którzy uciekali ostatni, wszyscy padli pod mieczem.
Ścigano ich aż do Gezer, do równiny idumejskiej, do Azotu i do Jamnii. Zginęło z nich
blisko trzy tysiące żołnierzy. [16] Potem Juda i wojsko powrócili z pościgu za nimi, [17] Juda
zaś powiedział do ludzi: Na łupy się nie łakomcie! Walka bowiem jest jeszcze przed nami.
[18] Gorgiasz i jego wojsko jest blisko nas, na górze. Stańcie więc teraz przeciwko naszym
wrogom, pobijcie ich, a wtedy z całą swobodą będziecie mogli zabrać łupy. [19] Jeszcze
Juda tych słów nie dokończył, gdy ukazał się jakiś oddział, który schodził z góry. [20]
Zobaczył on, że swoi pouciekali, a obóz spalony. Dym bowiem, który się unosił, jasno
ukazywał to, co się stało. [21] Ci, którzy to zobaczyli, bardzo się przelękli. Kiedy zaś
zobaczyli na równinie także wojsko Judy gotowe do boju, [22] wszyscy uciekli do
filistyńskiego kraju. [23] Wtedy Juda wrócił się, aby zabrać łupy z obozu. Zabrali wiele złota i
srebra, a także purpury fioletowej i czerwonej, i wiele innego bogactwa. [24] Wracając zaś
śpiewali pieśni i dziękowali Niebu, że jest dobre i że na wieki Jego łaskawość. [25] Tego
bowiem dnia dokonało się prawdziwe wybawienie Izraela. [26] Ci z pogan, którzy zdołali się
uratować, udali się do Lizjasza i donieśli mu o wszystkim, co się stało. [27] On zaś
dowiedziawszy się o tym zatrwożył się i upadł na duchu, bo z Izraelem nie tak się stało,
jak on sobie życzył, i nie tak wyszło, jak mu król rozkazał. [28] W następnym więc roku
zgromadził sześćdziesiąt tysięcy wyborowej piechoty i pięć tysięcy konnicy, aby ich pobić.
[29] Przybyli do Idumei i w Bet-Sur rozłożyli się obozem. Juda z dziesięciu tysiącami
żołnierzy wyruszył im naprzeciw. [30] Kiedy zobaczył ogromne wojsko, modlił się słowami:
Błogosławiony jesteś, Wybawicielu Izraela, który natarcie mocarza złamałeś ręką swego
sługi Dawida i który obóz filistyński wydałeś w ręce Jonatana, syna Saula, i tego, który
broń za nim nosił. [31] Tak samo wydaj ten obóz w ręce ludu Twego izraelskiego. Niech
będą pohańbieni razem ze swym wojskiem i ze swą konnicą. [32] Ześlij na nich strach,
zniszcz ich odwagę i męstwo, niech drżą z obawy przed swoją klęską! [33] Powal ich na
ziemię mieczem tych, którzy cię miłują, i niechaj Cię pieśniami sławią wszyscy, co znają
Twoje imię. [34] Rzucili się jedni na drugich. Z wojska Lizjasza padło blisko pięć tysięcy
żołnierzy przez nich zabitych. [35] Kiedy Lizjasz spostrzegł odwrót swoich szyków i odwagę
żołnierzy Judy, jak gotowi byli albo żyć, albo mężnie zginąć, wycofał się do Antiochii i
najmował żołnierzy, aby znów znaleźć się w Judei z większą ilością wojska. [36] Juda i jego
bracia powiedzieli: Oto nasi wrogowie są starci. Chodźmy, aby świątynię oczyścić i na
nowo poświęcić. [37] Zebrało się więc całe wojsko i poszli na górę Syjon. [38] Tam zobaczyli,
że świątynia jest spustoszona, ołtarz zbezczeszczony, bramy popalone, na dziedzińcu

krzaki rozrośnięte jakby w lesie albo na jakiejś górze, a pomieszczenia dla kapłanów zamienione w ruinę. [39] Rozdarli więc swoje szaty, podnieśli ogromny płacz, głowy posypali popiołem [40] i upadli twarzą na ziemię. Potem zaś zaczęli grać na trąbach sygnałowych i wołali do Nieba. [41] Wtedy Juda rozkazał ludziom, aby walczyli z tymi, co przebywali na zamku, aż świątynia zostanie oczyszczona. [42] Wybrał kapłanów nienagannych i wiernych Prawu. [43] Oczyścili oni świątynię i wynieśli splugawione kamienie na nieczyste miejsce. [44] Potem naradzali się, co zrobić z ołtarzem całopalenia, który został zbezczeszczony. [45] Przyszła im jednak dobra myśl, żeby go rozwalić, aby nie było dla nich hańbą to, że poganie go zbezcześcili. Rozwalili więc ołtarz, [46] a kamienie złożyli na oznaczonym miejscu na świątynnej górze, na tak długo, aż się ukaże prorok i nimi rozporządzi. [47] Potem zaś, zgodnie z nakazami Prawa, wzięli nieciosanych kamieni i na wzór poprzedniego wybudowali nowy ołtarz. [48] Naprawili też świątynię i poświęcili wnętrze przybytku i dziedzińce. [49] Wykonali także nowe święte naczynia, a do przybytku wnieśli świecznik, ołtarz kadzenia i stół. [50] Na ołtarzu palili kadzidło, zapalili świece na świeczniku, i jaśniały one w przybytku. [51] Na stole położyli chleby, zawiesili zasłony. Tak do końca doprowadzili wszystko, czego się podjęli. [52] Dwudziestego piątego dnia dziewiątego miesiąca, to jest miesiąca Kislew, sto czterdziestego ósmego roku, wstali wcześnie rano [53] i zgodnie z Prawem złożyli ofiarę na nowym ołtarzu całopalenia, który wybudowali. [54] Dokładnie w tym samym czasie i tego samego dnia, którego poganie go zbezcześcili, został on na nowo poświęcony przy śpiewie pieśni i grze na cytrach, harfach i cymbałach. [55] Cały lud upadł na twarz, oddał pokłon i aż pod niebo wysławiał Tego, który im zesłał takie szczęście. [56] Przez osiem dni obchodzili poświęcenie ołtarza, a przy tym pełni radości składali całopalenia, ofiary pojednania i uwielbienia. [57] Fasadę świątyni ozdobili złotymi wieńcami i małymi tarczami, odbudowali bramy i pomieszczenia dla kapłanów i drzwi do nich pozakładali, [58] a między ludem panowała bardzo wielka radość z tego powodu, że skończyła się hańba, którą sprowadzili poganie. [59] Juda zaś, jego bracia i całe zgromadzenie Izraela postanowili, że uroczystość poświęcenia ołtarza będą z weselem i radością obchodzili z roku na rok przez osiem dni, począwszy od dnia dwudziestego piątego miesiąca Kislew. [60] W tym też czasie wokoło góry Syjon wybudowali wysoki mur i mocne wieże jako obronę przeciw poganom, aby nie przyszli i nie podeptali ich, jak to już poprzednio zrobili. [61] Juda zostawił też tam wojsko, które miało jej strzec. Umocnił także Bet-Sur, aby jej strzegło, a lud miał miejsce obronne od strony Idumei.

Rozdział 5

[1] Gdy okoliczne narody dowiedziały się, że odbudowano ołtarz, a świątynię na nowo poświęcono, tak jak poprzednio, rozgniewały się bardzo [2] i postanowiły, że trzeba wytępić tych z rodu Jakuba, którzy mieszkają pomiędzy nimi. Zaczęto więc lud mordować i tępić. [3] Juda jednak walczył przeciwko synom Ezawa w Idumei, przeciwko Akrabattanie, bo dokoła osaczali Izraela. Zadał im wielką klęskę, zgnębił ich i zabrał łupy na nich zdobyte. [4] Potem przypomniał sobie złości Bajanitów. Oni to bowiem urządzali zasadzki na drodze i przez to byli dla ludu sidłem i zawadą. [5] Zamknęli się przed nim w wieżach, ale on ich obległ i obłożył ich klątwą, a potem spalił ich wieże razem z tymi, którzy się do nich schronili. [6] Następnie przeprawił się do Ammonitów. Tam jednak zastał wojsko mocne i lud liczny pod dowództwem Tymoteusza. [7] Stoczył z nimi wiele bitew, tak że zostali przed nim starci, i zadał im klęskę. [8] Zdobył jeszcze Jazer i przynależne miejscowości i wtedy dopiero wrócił do Judei. [9] Poganie z Gileadu zebrali się także, aby wytępić Izraelitów, którzy mieszkali na ich ziemiach. Oni jednak uciekli do twierdzy Datema [10] i wysłali pismo do Judy i do jego braci z prośbą: Poganie, którzy mieszkają wokoło nas, zebrali się przeciwko nam, aby nas wytępić. [11] Przygotowują się, aby przyjść i zdobyć twierdzę, do której się schroniliśmy. Dowódcą ich wojska jest Tymoteusz. [12] Przybądź więc i wybaw nas z ich ręki, mnóstwo nas bowiem już zginęło. [13] Mordują także wszystkich naszych braci, którzy mieszkają w Tubi, uprowadzili ich żony i dzieci, a mienie im zabrali, zginęło tam około tysiąca ludzi. [14] Jeszcze nie skończono czytać tych listów, gdy przybyli inni posłańcy z Galilei, którzy rozdzierając swe szaty, oznajmili tymi słowami: [15] Z Ptolemaidy, Tyru, Sydonu i z pogańskiej części Galilei zebrało się wielu po to, aby nas zgubić. [16] Gdy Juda i lud dowiedzieli się o tych wydarzeniach, zwołano wielkie zgromadzenie, aby się naradzić, jak należy pomóc braciom, którzy są w ucisku, gdyż poganie walczą przeciwko nim. [17] Wtedy Juda powiedział do swego brata Szymona: Wybierz sobie żołnierzy, idź i uwolnij swych braci, którzy mieszkają w Galilei. Ja zaś i mój brat Jonatan pójdziemy do Gileadu. [18] W Judei na straży postawił Józefa, syna Zachariasza, i Azariasza, wodza ludu, razem z pozostałą częścią wojska. [19] Rozkazał im, mówiąc: Stańcie na czele tego ludu, ale bitwy z poganami nie staczajcie tak długo, aż my powrócimy. [20] Potem podzielił wojsko: z Szymonem trzy tysiące żołnierzy w drogę do Galilei, a z Judą osiem tysięcy żołnierzy do Gileadu. [21] Szymon udał się do Galilei i wiele bitew stoczył z poganami, tak że poganie zostali starci przed nim, [22] a on ścigał ich aż do bram Ptolemaidy. Spomiędzy pogan padło blisko trzy tysiące żołnierzy, a on zabrał łupy na nich zdobyte. [23] Zabrał też ludzi, którzy mieszkali w Galilei i w Arbattach, razem z żonami i dziećmi, i ze wszystkim, co było ich własnością, i przyprowadził ich z wielką radością do Judei. [24] Juda Machabeusz zaś i jego brat Jonatan przeprawili się przez Jordan i trzy dni szli przez pustynię. [25] Wtedy spotkali się z Nabatejczykami. Oni jednak przyjęli ich pokojowo i opowiedzieli im o wszystkim, co się działo z ich braćmi w Gileadzie, [26] że mianowicie wielu z nich jest zamkniętych w Bosorra, w Bosor i Alema, w Kasfo, w Maked i Karnaim - a wszystko to są miasta wielkie i obronne - [27] a także w pozostałych miastach Gileadu są pozamykani. Następnego dnia poganie mają zamiar otoczyć twierdze wojskiem, zdobyć je i w ciągu jednego dnia wymordować ich wszystkich. [28] Wtedy Juda razem ze swym wojskiem nagle zmienił swoją drogę i poszedł przez pustynię do Bosorra, zdobył miasto, wszystkich mężczyzn zabił ostrzem miecza, zabrał wszystkie łupy na nich zdobyte, a miasto spalił. [29] W nocy zaś wyruszył stamtąd, i udali się w stronę twierdzy. [30] Rankiem, gdy podnieśli oczy, oto zobaczyli, jak wojsko liczne, nieprzeliczone, podprowadzało drabiny i machiny oblężnicze, aby zdobyć twierdzę. Już zaczynali z nimi walkę. [31] Gdy Juda zobaczył, że bitwa już zaczęta, a zgiełk z miasta od trąbienia i okrzyków wzniósł się aż do nieba, [32] powiedział do żołnierzy swego wojska: Walczcie dzisiaj w obronie swych braci! [33] Trzema oddziałami zaszedł ich od tyłu, podczas gdy grano na trąbach i głośno odmawiano modlitwy. [34] Wtedy wojsko Tymoteusza poznało, że to jest Machabeusz, i

uciekło przed nim. On zaś zadał im wielką klęskę, gdyż tego dnia padło spomiędzy nich blisko osiem tysięcy żołnierzy. [35] Wtedy zwrócił się w stronę Alema, uderzył na nie i zdobył. Wszystkich mężczyzn zabił mieczem, zabrał wszystkie łupy na nich zdobyte, a miasto spalił. [36] Gdy odszedł stamtąd, zdobył Kasfo, Maked, Bosor i inne miasta Gileadu. [37] Po tych wszystkich wypadkach Tymoteusz zebrał inne wojsko i rozłożył się obozem pod Rafon, z drugiej strony potoku. [38] Juda zaś wysłał wywiadowców, aby obejrzeli obóz, a oni mu donieśli: Do niego ściągnęły wszystkie okoliczne narody, wojsko bardzo liczne. [39] Nawet Arabów najęto, aby im pomagali. Rozłożyli się obozem po drugiej stronie potoku i są gotowi wyjść do bitwy z tobą. Juda wyruszył przeciwko nim. [40] Gdy Juda z wojskiem zbliżał się do potoku, Tymoteusz powiedział do dowódców swego wojska: Jeżeli on pierwszy przejdzie do nas, nie będziemy mogli mu się oprzeć, gdyż z pewnością nas pokona. [41] Jeżeli jednak będzie się obawiał i z tamtej strony rzeki rozłoży się obozem, wtedy przeprawimy się do niego i pokonamy go. [42] Gdy Juda zbliżył się do potoku, nad jego brzegiem postawił pisarzy i rozkazał im: Nie pozwalajcie, żeby ktokolwiek się zatrzymywał, wszyscy niech idą do walki! [43] Sam pierwszy przeprawił się na ich brzeg, a za nim cały lud. Wszyscy poganie zostali przed nimi starci do tego stopnia, że porzucili swą broń i uciekli na dziedziniec świątyni w Karnain, [44] ale oni miasto zdobyli i świątynię spalili razem z tymi, którzy w niej byli. Karnain zostało pokonane i nie mogło się już Judzie przeciwstawić. [45] Wtedy Juda zebrał wszystkich Izraelitów, którzy mieszkali w Gileadzie, od najmniejszego aż do największego, razem z żonami, dziećmi i mieniem - bardzo wielki obóz - aby się udać do ziemi judzkiej. [46] Przybyli do Efron, a było to miasto wielkie i bardzo mocne, położone w przejściu, i nie można było zboczyć ani na prawo, ani na lewo, aby je ominąć; trzeba było przejść przez jego środek. [47] Mieszkańcy miasta jednak zamknęli się i bramy zabarykadowali kamieniami. [48] Juda wysłał do nich poselstwo i przemawiał do nich przyjaznymi słowami: Przejdziemy przez twoją ziemię, idziemy bowiem do swego kraju. Nikt wam nic złego nie uczyni, tylko pieszo przejdziemy. Nie chcieli mu jednak otworzyć. [49] Juda więc polecił ogłosić wojsku rozkaz, że każdy ma iść do natarcia z tego miejsca, na którym stoi. [50] Ci więc ludzie, którzy należeli do wojska, rozpoczęli bitwę. Cały dzień i całą noc trwała walka przeciw miastu, aż miasto wpadło w jego ręce. [51] Wtedy wszystkich mężczyzn zabił ostrzem miecza, miasto doszczętnie zburzył, zabrał łupy na nim zdobyte i po trupach przeszedł przez miasto. [52] Potem przeszli przez Jordan na wielką równinę pod Bet-Szean. [53] Juda zaś do pochodu dołączył tych, którzy pozostawali z tyłu, i przez całą drogę dodawał ludowi odwagi tak długo, aż przyszli do ziemi judzkiej. [54] Z największą radością weszli na górę Syjon i przyprowadzili zwierzęta na całopalenia, bo nikt z nich nie zginął, aż powrócili w pokoju. [55] W tym czasie, kiedy Juda i Jonatan byli w ziemi gileadzkiej i kiedy ich brat Szymon był w Galilei pod Ptolemaidą, [56] dowódcy wojska, Józef, syn Zachariasza, i Azariasz dowiedzieli się o bohaterskich czynach, jakich tamci dokonali w czasie wojny. [57] Powiedzieli więc: My także powinniśmy zdobyć sobie sławę. Pójdziemy i będziemy walczyć z okolicznymi narodami. [58] Wtedy wydali rozkaz wojsku, które było z nimi, i wyruszyli przeciw Jamnii. [59] Ale Gorgiasz i jego żołnierze wyszli z miasta do walki przeciwko nim. [60] Józef i Azariasz zostali zmuszeni do odwrotu i ścigano ich aż do granic judejskich, a tego dnia spomiędzy ludu izraelskiego padło blisko dwa tysiące żołnierzy. [61] Lud poniósł wielką klęskę, bo nie słuchali Judy i jego braci, sądząc, że się wsławią męstwem, [62] a przecież oni nie pochodzili z rodu tych mężów, przez których ręce zostało dane Izraelowi ocalenie. [63] A bohater, Juda, i jego bracia mieli bardzo wielką chwałę u całego Izraela i u wszystkich narodów, gdziekolwiek dowiedziano się o ich imieniu. [64] Gromadzono się u nich z życzeniami. [65] Juda i jego bracia wyruszyli jeszcze i walczyli przeciwko synom Ezawa w kraju, który leży na południe. Zdobył Hebron i przynależne miejscowości, zburzył jego umocnienia, a wieże wokoło spalił. [66] Potem wybrał się w drogę do ziemi Filistynów i przeszedł przez Marissę. [67] W tym czasie padli w walce kapłani, którzy chcieli się wsławić męstwem i nierozważnie poszli do walki. [68] Juda

zwrócił się jeszcze w stronę Azotu, który leży na ziemi Filistynów, zburzył ich ołtarze, spalił posągi ich bogów, z miast zabrał łupy i wtedy dopiero powrócił do ziemi judzkiej.

Rozdział 6

[1] W czasie swojej wyprawy po górnej krainie król Antioch dowiedział się, że w Persji w
Elimais, jest miasto sławne z bogactwa, ze srebra i złota, [2] że jest tam nadzwyczaj bogata
świątynia, a w niej złote hełmy, pancerze i zbroja, jaką pozostawił tam król macedoński
Aleksander, syn Filipa, który panował najpierw nad Grekami. [3] Udał się więc tam, usiłował
zdobyć miasto i obrabować je, to mu się jednak nie powiodło, gdyż mieszkańcy miasta
poznali jego zamiary. [4] Stanęli do walki przeciwko niemu, a on musiał się wycofać. Z
wielkim smutkiem powrócił stamtąd i udał się do Babilonu. [5] Do Persji przybył do niego
jakiś posłaniec z wiadomością, że pobite są te wojska, które były wysłane do ziemi
judzkiej; [6] przede wszystkim wyruszył Lizjasz na czele ogromnego wojska i został przez
nich pobity; oni zaś stali się naprawdę mocni dzięki broni, wojsku, a także dzięki wielkim
łupom, które zabrali pobitemu wojsku; [7] zburzyli ohydę, którą wybudowano na ołtarzu w
Jerozolimie, świątynię wokoło otoczyli wysokimi murami jak poprzednio, a także jego
miasto Bet-Sur. [8] Gdy król usłyszał o tych wypadkach, zdumiał się i przeraził do tego
stopnia, że padł na łoże i ze smutku się rozchorował, bo nie tak się stało, jak sobie życzył.
[9] Przez wiele dni tam przebywał, gdyż przyszedł na niego ciężki smutek i nawet pomyślał,
że umrze. [10] Przywołał więc wszystkich swoich przyjaciół i powiedział do nich: Sen odszedł
od moich oczu, a troska gniecie me serce; [11] powiedziałem więc w swoim sercu:
Doszedłem do tak wielkiej udręki i niepewności, w jakiej obecnie się znajduję, a przecież
w używaniu swej władzy byłem łaskawy i miłosierny. [12] Teraz jednak przypominam sobie
całe zło, którego dopuściłem się w Jerozolimie. Zabrałem bowiem wszystkie srebrne i
złote naczynia, które tam się znajdowały, i bez przyczyny wydałem rozkaz, aby wytępić
wszystkich mieszkańców ziemi judzkiej. [13] Wiem, że dlatego właśnie spotkało mnie to
nieszczęście, i oto od wielkiego smutku ginę na obcej ziemi. [14] Wtedy przywołał Filipa,
jednego ze swych przyjaciół, i ustanowił go zarządcą nad całym swoim królestwem. [15]
Potem wręczył mu diadem, płaszcz swój i sygnet, aby wychował jego syna, Antiocha, i
wyuczył go tak, aby umiał rządzić. [16] Tam też król Antioch zakończył swe życie w sto
czterdziestym dziewiątym roku. [17] Gdy Lizjasz dowiedział się, że król zakończył swe życie,
ustanowił królem jego syna Antiocha, którego wychowywał od samej młodości. Nadał mu
też przydomek Eupator. [18] Ci, którzy przebywali na zamku, robili wokoło świątyni zasadzki
na Izraela. Na każdym kroku wyrządzali im krzywdy, a wspomagali pogan. [19] Juda więc
postanowił ich wytępić i zwołał cały lud, aby dokonać przeciw nim oblężenia. [20] Zeszli się
wszyscy razem i rozpoczęli oblężenie jego w sto pięćdziesiątym roku. Sprowadzono też
kusze i machiny oblężnicze. [21] Ale spomiędzy oblężonych wydostało się kilku, a dołączyli
się do nich niektórzy bezbożni Izraelici, [22] i poszli do króla, mówiąc: Ile jeszcze czasu
upłynie, nim wydasz wyrok i zemścisz się za naszych braci? [23] Twojemu ojcu chętnie
służyliśmy, wykonywaliśmy jego rozkazy i postępowaliśmy zgodnie z jego poleceniami. [24]
Dlatego oblężono nas na zamku, dlatego też synowie narodu naszego stali się wrogami
dla nas. Ponadto mordowali każdego z naszych, kogo schwytali, i zrabowali nasze
posiadłości. [25] Wyciągnęli swe ręce nie tylko przeciwko nam, ale także przeciwko
wszystkim swoim okolicznym krainom. [26] A oto dzisiaj oblegają zamek w Jerozolimie, aby
go zdobyć. Umocnili nawet świątynię i Bet-Sur. [27] Jeżeli ze swej strony nie uprzedzisz ich
jak najprędzej, to jeszcze gorszych rzeczy się dopuszczą i nie będziesz już mógł ich
powstrzymać. [28] Gdy król to usłyszał, rozgniewał się i zwołał na naradę wszystkich swoich
przyjaciół, dowódców swego wojska i przełożonych nad konnicą. [29] Z innych państw i z
wysp zamorskich przybywali do niego wynajęci żołnierze, [30] a liczba jego wojska wynosiła
sto tysięcy piechoty, dwadzieścia tysięcy konnicy i trzydzieści dwa słonie wyćwiczone w
walce. [31] Przeszli oni przez Idumeę i koło Bet-Sur rozłożyli się obozem. Przez wiele dni
walczyli i budowali machiny oblężnicze, ale obrońcy robili wypady, palili je i walczyli
mężnie. [32] Wtedy Juda odstąpił od zamku i rozłożył się obozem pod Bet-Zacharia
naprzeciwko królewskiego obozu. [33] Wczesnym rankiem król wyruszył i szybko

wyprowadził wojsko w stronę Bet-Zacharia. Wojska ustawiły się do bitwy i zagrano na trąbach. [34] Słoniom pokazano sok winnych jagód i morwy, aby je rozjuszyć do bitwy. [35] Bestie poprzydzielano do falang i przy każdym słoniu ustawiono tysiąc żołnierzy ubranych w łańcuszkowe pancerze i mających głowy okryte hełmami z brązu. Ponadto do każdej bestii przydzielono po pięciuset wyborowych jeźdźców. [36] Oni już przedtem byli do bestii przydzieleni: gdzie ona była, tam byli i oni, gdzie ona szła, tam szli i oni razem z nią i nigdy od niej nie odstępowali. [37] Na każdej bestii była przy pomocy specjalnych urządzeń umocowana wieża, która ją okrywała, a na niej wojenne narzędzia i czterech żołnierzy, którzy z niej walczyli, a oprócz tego kierujący nią Hindus. [38] Pozostała część konnicy ustawiła się po jednej i po drugiej stronie, na dwóch skrzydłach wojska, ażeby wrogów odstraszyć i zabezpieczyć walczące falangi. [39] Gdy słońce zaczęło się odbijać w złotych i brązowych tarczach, to aż góry od nich zajaśniały i błyszczały jak ogniste pochodnie. [40] Pewna część królewskiego wojska rozciągnęła się po pochyłości góry, a niektórzy byli w dolinie. Tak zaczęli bitwę pewni siebie i w całkowitym porządku. [41] Zadrżeli wszyscy, którzy usłyszeli głos nadciągającej ogromnej ich liczby i chrzęst zbroi. Było to bowiem wojsko bardzo wielkie i mocne. [42] Juda ze swym wojskiem przybliżył się także, aby rozpocząć bitwę, i z królewskiego wojska padło sześciuset żołnierzy. [43] Eleazar Auaran zauważył, że jedna z bestii ma na sobie królewskie pancerze. Była ona większa od wszystkich innych bestii. Sądził on, że na niej jest król. [44] Poświęcił się więc, żeby uratować swój naród, a równocześnie zapewnić sobie wieczną sławę. [45] Odważnie i szybko przedostał się do niej przez środek falangi, zadając śmierć na prawo i na lewo, tak że odstępowano od niego na jedną i drugą stronę. [46] Wtedy podszedł do słonia, przebił go od spodu i zabił, a słoń padając na ziemię przywalił go. Tak oddał tam życie. [47] Gdy oni zobaczyli siłę królewską i napór jego wojska, wycofali się. [48] Część królewskiego wojska wyszła przeciwko nim w stronę Jerozolimy. Król zaś rozłożył obóz, aby walczyć przeciw Judei i przeciw górze Syjon. [49] Z tymi, którzy byli w Bet-Sur, zawarł pokój. Wyszli oni z miasta, bo w kraju był rok szabatowy, a nie mieli dość żywności na to, aby mogli dłużej wytrzymać w zamknięciu. [50] Król więc zajął Bet-Sur i pozostawił w nim załogę do strzeżenia go. [51] Sam zaś rozpoczął oblężenie świątyni, które trwało przez długi czas. Ustawił tam kusze i oblężnicze machiny, mianowicie: balisty do wyrzucania ognia i kamieni, balisty do rzucania strzał i proce. [52] Oni jednak przeciwko ich oblężniczym machinom zrobili swoje machiny wojenne i bronili się przez długi czas. [53] W spiżarniach brakowało im jednak żywności, bo był to siódmy rok, a resztę zapasów zjedli ci, których spomiędzy pogańskich narodów przyprowadzono do Judei. [54] W świątyni więc pozostało już tylko niewielu obrońców, bo głód im bardzo dokuczał, i porozchodzili się każdy do swojej rodzinnej miejscowości. [55] Wtedy Lizjasz dowiedział się, że Filip, którego król Antioch jeszcze za życia ustanowił wychowawcą swego syna Antiocha, aby go nauczyć rządzić królestwem, [56] powrócił z Persji i Medii razem z wojskiem, które było przy królu, i stara się o objęcie władzy. [57] Wobec tego Lizjasz pospiesznie dał znak, aby odstąpić od oblężenia. Do króla, do dowódców wojska i do żołnierzy mówił: Codziennie nas ubywa, żywności mamy mało, a miejsce, które oblegamy, jest warowne. Ponadto zaś sprawy królestwa na nas czekają. [58] Teraz więc podajmy prawicę tym ludziom, zawrzyjmy pokój z nimi i z całym ich narodem. [59] Pozwólmy, niech postępują zgodnie ze swoimi obyczajami, tak jak to robili poprzednio. Rozgniewali się oni bowiem i zrobili to wszystko z powodu tych obyczajów, których myśmy im zakazali. [60] Słowa te spodobały się królowi i dowódcom. Wysłał poselstwo w sprawie zawarcia pokoju, a oni je przyjęli. [61] Gdy król i dowódcy złożyli im zaprzysiężone zapewnienie, wtedy wyszli z twierdzy. [62] Król udał się na górę Syjon, a kiedy zobaczył, jak to miejsce zostało umocnione, złamał przysięgę, którą złożył poprzednio, i mur wokoło rozkazał zburzyć. [63] Potem zaś szybko odjechał i udał się do Antiochii. Zastał tam Filipa panującego nad miastem; pobił go więc i miasto siłą opanował.

Rozdział 7

[1] W roku sto pięćdziesiątym pierwszym Demetriusz, syn Seleukosa, wyruszył z Rzymu z niewielką liczbą wojska. Wylądował w nadmorskim mieście i jako król zaczął tam panować. [2] Gdy wszedł do królewskiego pałacu swoich przodków, wojska pochwyciły Antiocha i Lizjasza, aby ich przyprowadzić do niego. [3] Kiedy doniesiono mu o tym, powiedział: Nie pokazujcie mi ich twarzy! [4] Wojsko więc zamordowało ich, a Demetriusz zasiadł na tronie swego królestwa. [5] Wtedy wszyscy wiarołomni i bezbożni spomiędzy Izraela przybyli do niego, a przywódcą ich był Alkimos, który chciał osiągnąć godność arcykapłana. [6] Tak oskarżyli oni naród przed królem: Juda razem ze swoimi braćmi zgładził wszystkich twoich przyjaciół, a nas wypędził z ojczystego kraju. [7] Poślij więc teraz jakiegoś swojego zaufanego, niech on się tam uda i naocznie się przekona o ogromnej krzywdzie, jaką wyrządził nam i królewskiemu krajowi, i niech ukarze ich razem z tymi wszystkimi, którzy im pomagają. [8] Król wybrał Bakchidesa, jednego z królewskich przyjaciół, który władzę swą wykonywał za Rzeką, a będąc wpływowym człowiekiem w państwie, oddany był królowi. [9] Jego to wysłał razem z bezbożnym Alkimosem, któremu przyznał godność kapłańską, i nakazał pomstę na synach Izraela. [10] Wyruszywszy, przybyli wraz z licznym wojskiem do ziemi judzkiej. Stamtąd wysłał poselstwo do Judy i do jego braci, podstępnie używając słów pokojowych. [11] Oni jednak nie uwierzyli ich słowom. Widzieli bowiem, że przybyli z licznym wojskiem. [12] U Alkimosa i Bakchidesa zebrało się zgromadzenie uczonych w Piśmie, aby naradzić się nad tym, co jest słuszne. [13] Pierwsi spomiędzy synów Izraela asydejczycy starali się o to, żeby z nimi zawrzeć pokój. [14] Mówili bowiem: Razem z wojskiem przyszedł przecież arcykapłan z rodu Aarona. On nam nie zrobi żadnej krzywdy. [15] Rozmawiał on z nimi pokojowo i przysiągł im, zapewniając: Ani wam, ani też przyjaciołom waszym nie uczynimy nic złego. [16] Uwierzyli mu więc, a on rozkazał pochwycić spomiędzy nich sześćdziesięciu ludzi i zamordować ich w ciągu jednego dnia, zgodnie ze słowami Pisma: [17] Ciała twych świętych porzucili, a krew ich rozlali wokoło Jeruzalem i nie było, kto by ich pochował. [18] Bojaźń zaś i strach padł na cały lud. Mówili bowiem: Nie ma w nim prawdy ani sprawiedliwości. Złamali bowiem umowę i przysięgę, którą złożyli. [19] Wtedy Bakchides odstąpił od Jerozolimy i rozłożył się obozem koło Bet-Zait. Tam kazał pochwycić wielu tych ludzi, którzy sami uciekli od niego, i niektórych spomiędzy ludu zamordował i wrzucił do wielkiej cysterny. [20] Potem Bakchides oddał Alkimosowi władzę nad krajem i pozostawił mu wojsko do pomocy, sam zaś powrócił do króla. [21] Alkimos starał się objąć władzę arcykapłańską, [22] do niego zaś zeszli się wszyscy, którzy ciemiężyli swój własny naród, bo zawładnęli judzką krainą i przyczynili się do wielkiej klęski Izraela. [23] Gdy Juda zobaczył całe zło, którego dopuścił się Alkimos i jego zwolennicy, w większym stopniu aniżeli poganie, [24] obszedł wokoło wszystkie ziemie Judei i wywarł zemstę na odstępcach, tak że nie mogli oni poruszać się po kraju. [25] Gdy Alkimos przekonał się, że Juda razem ze swoimi zwolennikami znów ma wiele sił, i kiedy spostrzegł, że nie będzie się mógł mu przeciwstawić, wrócił do króla i oskarżał ich o złe knowania. [26] Wtedy król wysłał Nikanora, jednego z najznaczniejszych swoich dowódców, który nienawidził Izraela i wrogo do niego się odnosił. Wydał mu też rozkaz, aby wytępił naród. [27] Nikanor zaś z licznym wojskiem przybył do Jerozolimy, a do Judy i jego braci wysłał poselstwo, podstępnie mówiąc do nich pokojowymi słowami: [28] Niech między mną a wami nie będzie żadnej wojny. Z nielicznym oddziałem przybędę, aby w pokoju zobaczyć was osobiście. [29] Przybył więc do Judy i wzajemnie po przyjacielsku się pozdrowili, ale nieprzyjaciele byli w pogotowiu, aby Judę porwać. [30] Wtedy Juda dowiedział się, że przybył do niego zdradliwie. Przeląkł się więc go i nie chciał więcej się z nim widzieć. [31] Nikanor zaś domyślił się, że jego zamiar został odkryty. Wystąpił więc do walki przeciwko Judzie koło Chafarsalama. [32] Spośród wojska Nikanora padło blisko pięciuset żołnierzy, a reszta uciekła do Miasta Dawidowego. [33] Po tych wypadkach Nikanor udał się na górę Syjon. Ze świątyni spomiędzy kapłanów i spomiędzy starszych ludu wyszli niektórzy, aby

pokojowo go powitać i pokazać mu całopalenie, które miało być złożone za króla [34] On jednak wyszydził i wyśmiał ich, i znieważył. Przemówił też zarozumiale, [35] a nawet pełen gniewu przysiągł: Jeżeli w tej chwili Juda razem ze swoim wojskiem nie zostanie wydany w moje ręce, spalę tę świątynię, gdy szczęśliwie powrócę. I wyszedł z wielkiem gniewem. [36] Wtedy kapłani powrócili, stanęli przed ołtarzem i przed przybytkiem, zaczęli płakać i modlić się: [37] Ty sam wybrałeś tę świątynię, aby była poświęcona Twojemu Imieniu, aby była dla Twego ludu domem modlitwy i błagania. [38] Dokonaj pomsty na tym człowieku i na jego wojsku. Niech zginą od miecza! Pamiętaj o ich bluźnierstwach i nie pozwól im nadal trwać! [39] Nikanor odszedł z Jerozolimy i rozłożył się obozem w Bet-Choron. Tam przyłączyło się do niego wojsko z Syrii. [40] Juda zaś rozłożył się obozem w Adasa razem z trzema tysiącami żołnierzy i modlił się słowami: [41] Gdy bluźnili posłowie króla, wtedy anioł stanął i zabił spomiędzy nich sto osiemdziesiąt pięć tysięcy. [42] Tak samo zetrzyj to wojsko dzisiaj przed nami! Niech poznają ci, którzy pozostaną, jak strasznie zbluźnił on przeciwko Twojej świątyni; osądź go tak, jak jego złość na to zasługuje. [43] W trzynastym dniu miesiąca Adar wojska spotkały się w walce i wojsko Nikanora zostało starte. On sam pierwszy padł w bitwie, [44] a gdy jego wojsko zobaczyło, że Nikanor zginął, porzuciwszy broń, uciekło. [45] Ścigali więc ich dzień drogi od Adasa aż blisko Gezer. Wtedy na trąbach dano znak za nimi. [46] I ze wszystkich dokoła wiosek judejskich wyszli mieszkańcy i osaczyli ich. Tamci obrócili się przeciwko nim, ale wszyscy padli od miecza i nie pozostał z nich ani jeden. [47] Zabrano łupy i to, co tamci zrabowali, głowę zaś Nikanora i jego prawą rękę, którą tak hardo wyciągnął, obcięli, zanieśli do Jerozolimy i zawiesili obok miasta. [48] Lud zaś bardzo się uradował, a dzień ten obchodził jako dzień wielkiej radości. [49] Postanowiono też, żeby corocznie ten dzień obchodzić uroczyście dnia trzynastego Adar. [50] Na krótki czas pokój zapanował w ziemi judzkiej.

Rozdział 8

[1] Juda dowiedział się o sławie, jaką cieszą się Rzymianie: że są nadzwyczaj mocni, że życzliwość okazują tym wszystkim, którzy się do nich przyłączają, a nawet przyjaźń zawierają z tymi, którzy udają się do nich, [2] gdyż są nadzwyczaj mocni. Opowiadano mu o ich wojnach i o bohaterskich czynach, których dokonali w wojnie z Galatami, jak ich zwyciężyli i zmusili do płacenia daniny; [3] tak samo i o czynach dokonanych w hiszpańskim kraju w celu zawładnięcia tamtejszymi kopalniami srebra i złota; [4] jak każdym krajem, choćby to był kraj najbardziej od nich odległy, zawładnęli dzięki swojej roztropności i cierpliwości; jak pokonali królów, którzy z końca świata przeciw nim wyruszyli, zadając im wielką klęskę, i jak inni corocznie płacą im daniny. [5] Tak samo królów kittejskich, Filipa i Perseusza, razem z tymi, którzy przeciwko nim wzniecili powstanie, w czasie wojny starli i siłą poddali swej władzy. [6] Pokonany przez nich został nawet Antioch Wielki, król Azji, który wyszedł na wojnę przeciwko nim, mając sto dwadzieścia słoni, konnicę, rydwany i bardzo wiele wojska, [7] a jednak wzięli go do niewoli żywego i wyznaczyli jemu i jego następcom zapłacenie sobie wielkiej daniny, danie zakładników i odstąpienie krain, [8] mianowicie: Indii, Medii, Lidii i części najpiękniejszych ich posiadłości. Oni zaś odebrali je od niego i oddali królowi Eumenesowi. [9] Opowiadano też, jak mieszkańcy Hellady zamierzali wyruszyć, aby ich wytępić. [10] Oni jednak dowiedzieli się o tym, wysłali do nich jednego wodza, który walczył z nimi, tak że padło spośród nich wielu zabitych, żony ich i dzieci zostały wzięte do niewoli, złupili ich, a ziemię ich sobie przywłaszczyli, zburzyli ich twierdze, a ich samych aż do tego dnia trzymają w niewoli. [11] Każde inne królestwo i każdą wyspę, która kiedykolwiek im się przeciwstawiła, zgnietli i poddali je sobie w niewolę, z przyjaciółmi zaś swoimi i ze sprzymierzeńcami zachowują przyjaźń. [12] Nad pobliskimi królestwami rozciągnęli swoją władzę i nad tymi, które są daleko, do tego stopnia, że strach przejmuje wszystkich, gdy słyszą o ich imieniu. [13] Komu zechcą pomóc w osiągnięciu władzy królewskiej, ten panuje, a których chcą, zrzucają z tronu, bo doszli do ogromnej potęgi. [14] Przy tym wszystkim zaś ani jeden z nich nie kładzie sobie diademu na głowę i nikt nie okrywa się purpurą, aby się nią chełpić. [15] Raczej ustanowili sobie radę. Codziennie zbiera się ich trzystu dwudziestu i zawsze radzą nad ludem, jak by najlepiej zachować w nim ład. [16] Corocznie zaś jednemu tylko człowiekowi powierzają zarząd nad nimi i panowanie nad całym krajem, który im podlega, a wszyscy temu jednemu są posłuszni i nie ma pomiędzy nimi zazdrości ani nienawiści. [17] Juda więc wybrał Eupolemosa, syna Jana, który był synem Akkosa, oraz Jazona, syna Eleazara, aby ich posłać do Rzymu. Mieli oni zawrzeć z nimi przyjaźń i przymierze [18] w tym celu, aby zdjęli z nich jarzmo. Widać bowiem było, że królestwo greckie usiłuje wziąć Izraela w niewolę. [19] Udali się więc do Rzymu, a droga była bardzo daleka, weszli do senatu i tak się odezwali: [20] Juda, który nosi przydomek Machabeusz, jego bracia i lud żydowski wysłali nas do was, abyśmy z wami zawarli przymierze i pokój, aby zapisano nas jako waszych sprzymierzeńców i przyjaciół. [21] Przemówienie im się podobało. [22] To zaś jest odpis listu, który został napisany na tablicach z brązu i posłany do Jerozolimy, aby tam był u nich jako akt upamiętniający pokój i przymierze: [23] Niech Rzymianom i narodowi żydowskiemu zawsze dobrze się powodzi na morzu i na lądzie, a miecz nieprzyjacielski niech będzie od nich z daleka! [24] Jeżeliby jednak najpierw albo Rzymowi, albo któremukolwiek z jego sprzymierzeńców na całym obszarze podległym ich władzy zagrażała wojna, [25] wtedy naród żydowski zależnie od tego, jak okoliczności będą wymagały, z całym poświęceniem będzie w walce pomagał. [26] Walczącym zaś wrogom, o ile Rzym będzie uważał za słuszne, nie będzie dawał ani dostarczał zboża, broni, pieniędzy ani okrętów. Postanowień tych będą przestrzegali bez żadnego wynagrodzenia. [27] Tak samo jeżeli narodowi żydowskiemu najpierw wojna będzie zagrażała, wtedy Rzymianie, zależnie od tego, jak okoliczności będą im wskazywały, chętnie w walce będą im pomagali. [28] Walczącym zaś wrogom, o ile Rzym będzie uważał za słuszne, nie będą dostarczane:

zboże, broń, pieniądze ani okręty. Postanowień tych będą przestrzegali bez żadnego podstępu. [29] Na podstawie tych postanowień Rzymianie ułożyli swoje stosunki z ludem żydowskim. [30] Jeżeliby zaś jedni i drudzy do tych postanowień coś chcieli dodać albo z nich coś skreślić, będą mogli to uczynić wedle swej woli; dodatek albo skreślenie będą ważne. [31] Co zaś dotyczy krzywd wyrządzonych im przez króla Demetriusza, to napisaliśmy do niego te słowa: Dlaczego na naszych przyjaciół i sprzymierzeńców, na Żydów, włożyłeś tak ciężkie jarzmo? [32] Jeżeli jeszcze będą skarżyli się na ciebie, wtedy ujmiemy się za ich prawami i pobijemy cię na morzu i na lądzie.

Rozdział 9

[1] Demetriusz dowiedział się, że Nikanor poległ i jego wojsko w bitwie poniosło klęskę. Posłał więc drugi raz Bakchidesa i Alkimosa do ziemi judzkiej, a razem z nimi prawe skrzydło wojska. [2] Ci wyruszyli drogą w stronę Galilei, rozłożyli się obozem koło Masalot w Arbeli, zdobyli je i zabili wielu ludzi. [3] Następnie zaś w pierwszym miesiącu sto pięćdziesiątego drugiego roku rozłożyli się obozem koło Jerozolimy. [4] Potem jednak odstąpili i w dwadzieścia tysięcy piechoty i dwa tysiące konnicy poszli do Berei. [5] Juda razem z trzema tysiącami wyborowych żołnierzy miał obóz rozbity w Elasa. [6] Gdy zobaczyli oni ogromną ilość wojska, zlękli się bardzo i wielu uciekło z obozu. Pozostało z nich nie więcej jak ośmiuset żołnierzy. [7] Juda widział, że jego wojsko się rozbiegło, a bitwa była dla niego nieunikniona. Głęboka więc troska opanowała mu serce, bo nie miał czasu ich zebrać. [8] Pełen boleści powiedział do tych, którzy pozostali: Wstańmy i uderzmy na naszych nieprzyjaciół, a może uda się nam ich pobić. [9] Ale oni odradzali mu słowami: To się nam nie uda. W tej chwili raczej ratujmy swoje własne życie! Później powrócimy razem z naszymi braćmi i przeciwko nim będziemy walczyli. Jest nas zbyt mało. [10] Juda jednak odpowiedział: Przenigdy tego nie zrobię, abym miał przed nimi uciekać. Jeżeli na nas już czas, mężnie za naszych braci położymy swe życie. Nie pozwólmy niczego ująć z naszej chwały! [11] Wojsko wyruszyło z obozu i ustawiło się naprzeciwko nich. Konnica podzieliła się na dwie części, procarze i łucznicy szli przed wojskiem, a w pierwszym szeregu byli sami najbardziej waleczni. Bakchides zaś był na prawym skrzydle. [12] Zbliżały się jego falangi złożone z dwóch części, i grano na trąbach. Ci, którzy byli po stronie Judy, zagrali także na trąbach. [13] Ziemia zadrżała od krzyku, jaki wydały wojska, bitwa trwała od rana aż do wieczora. [14] Wtedy Juda zauważył, że Bakchides i główna część wojska są po prawej stronie. Wszyscy odważni zebrali się koło niego [15] i prawe skrzydło zostało przez nich starte. Ścigano ich aż do podnóża góry. [16] Gdy ci, którzy byli na lewym skrzydle, zobaczyli, że prawe skrzydło zostało starte, odwrócili się i szli z tyłu, w ślad za Judą i jego żołnierzami. [17] Bitwa stała się jeszcze cięższa, a wielu zabitych padło po jednej i po drugiej stronie. [18] I Juda padł zabity, a inni pouciekali. [19] Jonatan zaś i Szymon zabrali Judę, swego brata, i pochowali go w rodzinnych swych grobach w Modin. [20] Opłakiwano go, a cały Izrael bardzo go żałował. Przez długi czas trwała po nim żałoba. Mówiono: [21] Jak mógł paść bohater, który wybawiał Izraela? [22] Reszta zaś tego, czego dokonywał Juda, jego walk, bohaterskich czynów i wielkości jego, nie została spisana. Była bowiem zbyt wielka. [23] Po śmierci Judy podnieśli się na wszystkich obszarach izraelskich bezbożnicy i powstali wszyscy złoczyńcy. [24] W tym też czasie był bardzo wielki głód i cała kraina razem z nimi odpadła od Boga. [25] Bakchides wybrał bezbożnych ludzi i ustanowił ich panami krainy, [26] a oni wyszukiwali i śledzili przyjaciół Judy, potem zaś prowadzili ich do Bakchidesa, a on mścił się i wyśmiewał się z nich. [27] W ten sposób zaczęło się wielkie prześladowanie Izraela, takie, jakiego nie było od czasu ukazania się proroka. [28] Wtedy przyjaciele Judy zebrali się i powiedzieli do Jonatana: [29] Umarł twój brat Juda. Od tego czasu nie ma nikogo, kto by był do niego podobny, kto by wyruszył przeciwko wrogom, przeciwko Bakchidesowi i przeciwko tym, którzy są nieprzyjaciółmi naszego narodu. [30] Wobec tego dzisiaj na jego miejsce wybieramy ciebie. Bądź naszym zwierzchnikiem i wodzem! Prowadź wojnę w naszej sprawie! [31] W tym więc czasie Jonatan objął dowództwo i stanął w miejsce swego brata Judy. [32] Gdy Bakchides dowiedział się o tym, poszukiwał go, aby zamordować. [33] Ale Jonatan, jego brat Szymon i wszyscy jego zwolennicy spostrzegli to, uciekli na pustynię Tekoa i rozłożyli się obozem przy wodzie cysterny Asfar. [34] Bakchides wiadomość o tym otrzymał w szabat. Osobiście więc wyruszył z całym swoim wojskiem na drugą stronę Jordanu. [35] Wtedy Jonatan posłał swego brata, który był przełożonym nad ludem, i prosił przyjaciół swych, Nabatejczyków, aby u nich mogli przetrzymać swe tabory, których mieli wiele. [36] Ale synowie Jambriego wyszli z Medeby, pochwycili Jana i odeszli razem ze wszystkim, co posiadał. [37] Po tych

wydarzeniach Jonatanowi i jego bratu Szymonowi doniesiono, że synowie Jambriego urządzają wielkie wesele, a pannę młodą, córkę jednego z wielkich dostojników kananejskich, z wielkim orszakiem prowadzą z Nadabat. [38] Przypomnieli więc sobie krew swego brata Jana, poszli i skryli się w skalnej grocie. [39] Kiedy podnieśli oczy, oto ujrzeli hałaśliwy orszak i dużą ilość podarunków. Wyszedł im naprzeciw pan młody, jego przyjaciele i bracia, z bębnami, muzyką i znaczną bronią. [40] Wtedy tamci wyskoczyli z zasadzki i pobili ich; padło wielu rannych, a pozostali uciekli na górę. Zwycięzcy zabrali wszystkie zdobyte na nich łupy, [41] wesele zaś przemieniło się w płacz, a głos muzyki w żałobne narzekanie. [42] W ten sposób dokonali zemsty za krew swego brata i powrócili do mokradeł Jordanu. [43] Na wiadomość o tym przyszedł Bakchides z licznym wojskiem w szabat aż do brzegów Jordanu. [44] Jonatan zaś powiedział do tych, którzy byli przy nim: Powstańmy i walczmy o swoje życie! Dziś bowiem jest inaczej, aniżeli było wczoraj czy przedwczoraj. [45] Oto bowiem z przodu i z tyłu bitwa nam zagraża, wody Jordanu są z jednej i z drugiej strony, a ponadto mokradła i zarośla. Nie ma miejsca, którędy można by ustąpić. [46] Wołajcie więc teraz do Nieba, abyście mogli być wybawieni z rąk naszych nieprzyjaciół. [47] Bitwa się rozpoczęła. Jonatan wyciągnął rękę, aby uderzyć Bakchidesa, ale on się cofnął. [48] Wtedy Jonatan razem ze swymi żołnierzami wskoczył do Jordanu i przepłynęli na drugą stronę rzeki, ale żołnierze Bakchidesa nie przeprawili się za nimi przez Jordan. [49] Tego zaś dnia ze strony Bakchidesa padło blisko tysiąc żołnierzy. [50] Potem powrócił Bakchides do Jerozolimy i w Judei odbudowywał obronne miasta: twierdzę w Jerychu, w Emmaus, w Bet-Choron, w Betel, w Tamnata, w Faraton i w Tefon; w każdej - wysokie mury, bramy i zasuwy, [51] i pozostawił w nich załogę, która by po nieprzyjacielsku obchodziła się z Izraelem [52] Ponadto umocnił jeszcze miasto Bet-Sur, Gezer i zamek, umieścił w nich wojsko i zapasy żywności, [53] a synów ludzi przodujacych w kraju wziął jako zakładników i umieścił ich pod strażą na zamku w Jerozolimie. [54] W drugim miesiącu sto pięćdziesiątego trzeciego roku Alkimos wydał rozkaz zburzenia muru wewnętrznego dziedzińca świątyni. W ten sposób niszczył on to, co prorocy budowali. Rozpoczęto już burzenie. [55] W tym jednak czasie Alkimos został porażony, a jego przedsięwzięcie unicestwione. Jego usta się zamknęły dotknięte paraliżem. Nie mógł już nic powiedzieć ani nawet wydać ostatnich rozporządzeń co do swego domu. [56] Wtedy też Alkimos w wielkich boleściach zakończył swe życie. [57] Gdy Bakchides dowiedział się o śmierci Alkimosa, powrócił do króla. Na ziemi judzkiej zaś przez dwa lata trwał pokój. [58] Wszyscy jednak bezbożnicy naradzali się, mówiąc: Oto Jonatan i jego stronnicy mieszkają spokojnie i bez troski. Przywołamy więc teraz Bakchidesa, a on ich wszystkich pochwyci w ciągu jednej nocy. [59] Poszli więc i doradzili mu to, [60] a on wyruszył w drogę z licznym wojskiem. Potajemnie wysłał też listy do swoich zwolenników, którzy mieszkali w Judei, ażeby pochwycili Jonatana i tych, którzy z nim trzymają. Nie udało im się to jednak, gdyż zamiary ich zostały odkryte. [61] Natomiast tamci pochwycili w kraju blisko pięćdziesięciu ludzi spomiędzy tych, którzy byli przyczyną zła, i zabili ich. [62] Jonatan zaś razem z Szymonem i tymi, którzy z nimi trzymali, usunął się do Bet-Basi na pustynię, odbudował to, co było w niej w ruinie, i wzmocnił ją. [63] Gdy Bakchides dowiedział się o tym, zgromadził całe wojsko i przywołał nawet tych, którzy byli w Judei, [64] potem zaś przybył, koło Bet-Basi rozłożył się obozem i przez długi czas zdobywał ją, budując machiny oblężnicze. [65] Ale Jonatan zostawił w mieście swego brata Szymona, a z małą liczbą żołnierzy wyszedł w pole, poszedł [66] i pobił Odomera i jego braci, a tak samo synów Fazirona, którzy mieszkali w swych namiotach. Gdy zaczęli zwyciężać, wzrosły też ich wojska. [67] Szymon zaś i jego żołnierze wypadli z miasta i spalili machiny oblężnicze, [68] a potem walczyli przeciwko Bakchidesowi i pobili go. Sprawili mu też wiele udręki, gdyż nie udał się jego zamiar wejścia do twierdzy. [69] Gniew swój więc wyładował na tych bezbożnych ludziach, którzy doradzali mu, by wyruszył do tej krainy. Wielu z nich zamordował, a potem miał zamiar powrócić do swej ojczyzny. [70] Jonatan jednak dowiedział się o tym i wysłał do niego poselstwo, aby zawrzeć z nim pokój i uzyskać zwrot

jeńców. [71] Zgodził się on i uczynił według jego życzenia. Pod przysięgą też zapewnił, że przez całe swoje życie nie będzie knuł nic złego przeciw niemu. [72] Zwrócił także jeńców, których jeszcze przedtem z ziemi judzkiej wziął do niewoli. Potem wycofał się, odszedł do swojej ojczyzny i więcej już nie wstępował na ich ziemię. [73] Tak ustąpił miecz spośród Izraela. Jonatan zamieszkał w Mikmas. Potem zaś Jonatan zaczął sądzić lud, a bezbożnych usunął z Izraela.

Rozdział 10

[1] W roku sto sześćdziesiątym przybył Aleksander Epifanes, syn Antiocha, i zdobył Ptolemaidę. Przyjęto go i był tam królem. [2] Gdy król Demetriusz dowiedział się o tym, zgromadził bardzo wiele wojska i wyruszył na wojnę przeciw niemu. [3] Ponadto Demetriusz posłał do Jonatana list [napisany] w pokojowych słowach, jak gdyby chciał go nim uczcić. [4] Mówił bowiem: Musimy pierwej z nim zawrzeć pokój, aniżeli on zawrze go z Aleksandrem przeciwko nam. [5] Pamięta on bowiem o wszystkich krzywdach, któreśmy wyrządzili jemu, braciom jego i narodowi. [6] Dał mu więc władzę gromadzenia wojska i przygotowywania broni. Miał on być jego sprzymierzeńcem i rozkazał wydać mu zakładników, którzy byli pod strażą w zamku. [7] Jonatan poszedł do Jerozolimy i listy te głośno odczytał zgromadzonemu ludowi i tym, którzy byli w zamku, [8] a oni bardzo się przestraszyli, gdy usłyszeli, że król dał mu władzę gromadzenia wojska. [9] Ci, którzy byli na zamku, wydali Jonatanowi zakładników, a on zwrócił ich rodzicom. [10] Jonatan zamieszkał w Jerozolimie i zaczął odbudowywać i odnawiać miasto. [11] Rzemieślnikom zaś polecił, aby mury wokoło góry Syjon wybudowali z ciosowych kamieni, aby były mocniejsze - a oni tak zrobili. [12] Wtedy pouciekali cudzoziemcy, którzy przebywali w twierdzach pobudowanych przez Bakchidesa. [13] Każdy z nich pozostawił stanowisko, a powrócił do swojej ojczyzny. [14] Tylko w Bet-Sur pozostało kilku takich, co porzucili Prawo i przepisy. Było to bowiem miasto ucieczki. [15] Król Aleksander dowiedział się o przyrzeczeniach, które Demetriusz uczynił Jonatanowi. Opowiedziano mu również o walkach i bohaterskich czynach, których dokonał on sam i jego bracia, i o trudach, jakie ponieśli. [16] Wtedy powiedział: Czyż znajdzie się choćby jeden mąż podobny do niego? Zrobimy go teraz naszym przyjacielem i sprzymierzeńcem. [17] Napisał więc list i posłał, zwracając się do niego tymi słowami: [18] Król Aleksander bratu Jonatanowi - pozdrowienie. [19] Dowiadujemy się, że jesteś nadzwyczaj potężny i godzien tego, żeby zostać naszym przyjacielem. [20] Dlatego ustanawiamy cię dzisiaj arcykapłanem twego narodu, nadajemy ci tytuł królewskiego przyjaciela (przy tym posłał mu purpurę i złoty wieniec). Trzymaj naszą stronę i dochowaj nam przyjaźni! [21] W Święto Namiotów w siódmym miesiącu sto sześćdziesiątego roku Jonatan przywdział świętą szatę. Zgromadził też wojsko i przygotował wiele broni. [22] Gdy Demetriusz dowiedział się o tych wydarzeniach, zasmucił się i powiedział: [23] Dlaczego dopuściliśmy do tego, że Aleksander uprzedził nas, zdobył przyjaźń Żydów i przez to się wzmocnił? [24] Ja także napiszę do nich list pełen zachęty, pochwał i darowizn. Niech oni będą jako pomoc po mojej stronie! [25] Posłał do nich pismo tej treści: Król Demetriusz narodowi żydowskiemu - pozdrowienie. [26] Z wielką radością stwierdziliśmy, że zachowujecie zawartą z nami ugodę, że pozostajecie w przyjaźni z nami i nie przeszliście na stronę naszych wrogów. [27] Wytrwajcie w dalszym ciągu w wierności wobec nas, a dobrem odpłacimy wam za to, co dla nas robicie. [28] Wiele podatków wam zniesiemy, a ponadto złożymy wam podarunki. [29] Obecnie więc darowuję wam i zwalniam wszystkich Żydów od daniny, podatku od soli i z podatku koronnego. Tak samo od dnia dzisiejszego zwalniam z trzeciej części zbóż [30] i połowy owocu z drzew, które dla mnie przypadają. Nie będę ich pobierał z ziemi judzkiej i z trzech okręgów, które od Samarii i Galilei zostały do niej przyłączone, od dnia dzisiejszego na zawsze. [31] Jerozolima z całym swoim okręgiem będzie święta i wolna od dziesięcin i opłat. [32] Zrzekam się też władzy nad zamkiem w Jerozolimie. Oddaję go arcykapłanowi, aby umieścił w nim tych ludzi, których sobie wybierze do tego, aby go strzegli. [33] Przywracam za darmo wolność każdemu Żydowi, który został wzięty w niewolę z ziemi judzkiej do jakiejkolwiek części mojego królestwa. Każdy niech ich uwolni od podatków tak osobistych, jak opłat od ich bydła. [34] Wszystkie święta: szabaty, dni nowiu, dni przepisane przez Prawo, a także trzy dni przed świętami i po świętach będą dniami wolnymi od ściągania podatków i dniami, w których się uwalnia [od przymusowych robót] wszystkich Żydów mieszkających w moim królestwie. [35] Nikt odtąd nie ma władzy w żadnej sprawie kogokolwiek z nich pozywać albo mu się

naprzykrzać. [36] Spomiędzy Żydów około trzydziestu tysięcy ludzi będzie wziętych do królewskiego wojska i będzie im wypłacany żołd tak samo, jak jest wyznaczony dla wszystkich żołnierzy. [37] Spomiędzy nich niektórzy będą umieszczeni w potężnych królewskich twierdzach, niektórzy, godni zaufania, otrzymają urzędnicze stanowiska w królestwie. Niżsi i wyżsi dowódcy spomiędzy nich będą wybrani i będą postępowali zgodnie ze swoimi prawami, jak to już król przepisał dla judzkiego kraju. [38] Trzy okręgi, które z samaryjskiego kraju zostały dołączone do Judei, mają tak być z Judeą złączone, żeby tylko jednemu były podległe i żeby żadnej innej władzy nie były poddane, tylko władzy arcykapłana. [39] Ptolemaidę i podległy jej obszar ofiaruję świątyni jerozolimskiej na pokrycie kosztów świątynnych. [40] Ja zaś osobiście corocznie daję piętnaście tysięcy srebrnych syklów z rachunków królewskich, z odpowiednich miejscowości. [41] To wszystko, co pozostało, czego urzędnicy jeszcze nie wypłacili, od tego czasu mają wypłacać na kult świątynny, jak w poprzednich latach. [42] Ponadto jeszcze pięć tysięcy srebrnych syklów, które po całorocznym obrachunku pobierało się z dochodów świątynnych, i te się darowuje, gdyż one należą do kapłanów, którzy pełnią służbę w świątyni. [43] Każdy, kto by się schronił do świątyni, która jest w Jerozolimie, albo na ziemie jej podległe, dlatego że jest winien coś do królewskiego skarbu albo też jest winien jakiegokolwiek innego przestępstwa, wolny będzie on sam i wszystko, co jest jego własnością, w moim królestwie. [44] Koszty odbudowy i odnowienia świątynnych budowli będą pokryte na rachunek króla. [45] Na rachunek króla będą pokryte również koszty odbudowy murów Jerozolimy i umocnienia wokół niej, a nawet - odbudowy murów w Judei. [46] Gdy Jonatan i naród dowiedzieli się o tych obietnicach, nie uwierzyli im i nie przyjęli ich. Przypomnieli bowiem sobie wielką krzywdę, jaką wyrządził w Izraelu, i jak ich bardzo udręczył. [47] Przeciwnie, mieli upodobanie w Aleksandrze. On bowiem był pierwszy, który do nich zwrócił się pokojowymi słowami. Po jego też stronie walczyli przez cały czas. [48] Król Aleksander zgromadził wielkie wojsko i rozłożył się obozem naprzeciwko obozu Demetriusza. [49] Rozpoczęła się walka pomiędzy dwoma królami. Wojsko Aleksandra uciekło, a Demetriusz ścigał ich. Tak uzyskał przewagę nad nimi. [50] Prowadził bardzo zaciętą walkę aż do zachodu słońca. Tego dnia poległ także Demetriusz. [51] Aleksander wysłał poselstwo do Ptolemeusza, króla egipskiego, zwracając się do niego tymi słowami: [52] Gdy powróciłem do swego królestwa, zasiadłem na tronie swych ojców i objąłem władzę, wtedy starłem Demetriusza i opanowałem nasze krainy. [53] Wydałem mu bitwę i starliśmy go razem z jego wojskiem, a potem zasiedliśmy na tronie jego królestwa. [54] Teraz więc nawiążmy przyjaźń między sobą. Daj mi swoją córkę za żonę, a zostanę twoim zięciem i złożę tobie i jej dary godne ciebie. [55] Król Ptolemeusz odpowiedział słowami: Szczęśliwy dzień, w którym wróciłeś do ziemi swych ojców i zasiadłeś na tronie ich królestwa. [56] Dla ciebie uczynię to teraz, o czym pisałeś. Wyjdź jednak naprzeciw mnie do Ptolemaidy, abyśmy się wzajemnie zobaczyli i żebym został twoim teściem, jak powiedziałeś. [57] Sam Ptolemeusz i córka jego, Kleopatra, wyruszyli z Egiptu i przybyli do Ptolemaidy. Było to w roku sto sześćdziesiątym drugim. [58] Król Aleksander wyszedł naprzeciwko nich. Ptolemeusz dał mu za żonę córkę swą Kleopatrę, a on w Ptolemaidzie urządził dla niej wesele, jak to czynią królowie - z wielkim przepychem. [59] Król Aleksander napisał także do Jonatana, żeby przybył do niego. [60] On z wielkim przepychem udał się do Ptolemaidy i spotkał się z obydwoma królami. Tam obdarzył ich, a także ich przyjaciół srebrem, złotem i wielu innymi upominkami. Znalazł więc u nich łaskę. [61] Ale najgorsi z Izraela, bezbożnicy, zebrali się razem przeciwko niemu, ażeby go oskarżyć. Król jednak nie zwracał na nich uwagi. [62] Przeciwnie, król rozkazał nawet, aby Jonatan zdjął swoje szaty i żeby go ubrano w purpurę. Tak też uczyniono. [63] Potem zaś król posadził go przy sobie, a do swoich najwyższych urzędników powiedział: Idźcie z nim przez środek miasta i ogłaszajcie, żeby nikt nie odważył się wnosić jakiejkolwiek skargi przeciwko niemu i żeby nikt mu się nie naprzykrzał w żadnej sprawie. [64] Gdy zaś jego oskarżyciele usłyszeli, co zostało ogłoszone, i zobaczyli go okrytego purpurą, wszyscy pouciekali. [65] Król zaś uczcił

go odznaczeniami, zaliczył go między pierwszych swych przyjaciół i zamianował wodzem i zarządcą [Judei]. [66] Wtedy Jonatan w pokoju i z radością powrócił do Jerozolimy. [67] W roku sto sześćdziesiątym piątym Demetriusz, syn Demetriusza, przybył z Krety do kraju swych przodków, [68] Gdy się dowiedział o tym król Aleksander, zasmucił się bardzo i powrócił do Antiochii. [69] Demetriusz zaś zarządcą Celesyrii zamianował Apoloniusza. Ten zebrał wiele wojska, rozbił obóz koło Jamnii, a do arcykapłana Jonatana wysłał poselstwo ze słowami: [70] Ty sam jeden zbuntowałeś się przeciwko nam. Przez ciebie ja zostałem wystawiony na pośmiewisko i pohańbienie. Dlaczego siłę swoją przeciwko nam pokazujesz w górach? [71] Jeżeli w swoim wojsku pokładasz ufność, zejdź do nas, na równinę, tutaj możemy się z sobą zmierzyć. Ze mną bowiem jest wojsko z miast. [72] Zapytaj się i dowiedz, kim ja jestem i kim są inni, którzy mnie wspomagają. Powiedzą ci: Przed nami noga wasza ostać się nie może, bo twoi przodkowie dwa razy zostali pobici w swoim własnym kraju. [73] Tak samo i teraz na równinie, gdzie nie ma kamieni ani skał, ani kryjówek do ucieczki, nie będziesz się mógł oprzeć tak wielkiej konnicy i wojsku. [74] Gdy Jonatan wysłuchał słów Apoloniusza, oburzył się aż do głębi serca, wybrał dziesięć tysięcy żołnierzy i wyruszył z Jerozolimy. Brat jego, Szymon, połączył się z nim, aby mu udzielić pomocy. [75] Koło Jafy rozłożył swój obóz, mieszkańcy jednak miasta zamknęli przed nim bramy. W Jafie bowiem była załoga Apoloniusza. Gdy jednak uderzył na nich, [76] mieszkańcy miasta ze strachu otwarli bramy, a Jonatan opanował Jafę. [77] Gdy Apoloniusz dowiedział się o tym, zebrał trzy tysiące konnicy i wielką liczbę wojska i wyruszył w stronę Azotu, jak gdyby chciał ich minąć, i pełen ufności w swoją liczną konnicę wszedł na równinę. [78] [Jonatan] szedł za nimi w stronę Azotu i tam wojska uderzyły wzajemnie na siebie rozpoczynając bitwę. [79] Apoloniusz pozostawił za nimi ukrytych tysiąc jezdnych. [80] Jonatan spostrzegł, że za nim jest zasadzka. Otoczyli wojsko dokoła i od rana aż do wieczora wypuszczali strzały na jego żołnierzy. [81] Oni stali, jak im Jonatan rozkazał, a tamtych konie się pomęczyły. [82] Wtedy Szymon z pośpiechem przyprowadził swoich żołnierzy i uderzył na falangę [piechoty], gdyż konnica już się rozproszyła. [Wrogowie] zostali przez nich starci i uciekli. [83] Konnica także rozbiegła się po równinie. Pouciekali do Azotu i weszli do świątyni swego bożka Dagona, aby się tam uratować. [84] Jonatan jednak spalił Azot i wszystkie miejscowości, które leżą koło niego, i zabrał łupy na nich zdobyte. Spalił także świątynię Dagona razem z tymi, którzy do niej uciekli. [85] Tych zaś, którzy zginęli od miecza, razem ze spalonymi, było blisko osiem tysięcy ludzi. [86] Wtedy Jonatan wyruszył stamtąd i rozłożył się obozem koło Askalonu, a mieszkańcy miasta z oznakami wielkiej czci wyszli naprzeciwko niego. [87] Wtedy Jonatan razem ze swoimi żołnierzami obładowany bogatymi łupami powrócił do Jerozolimy. [88] Gdy zaś król Aleksander dowiedział się o tych wypadkach, uczcił Jonatana jeszcze większymi odznaczeniami. [89] Przesłał mu bowiem złotą sprzączkę, którą według zwyczaju ofiarowuje się tylko królewskim krewnym. Oddał mu także w posiadanie Akkaron i całą okolicę.

Rozdział 11

[1] Król egipski zebrał wojsko tak liczne, jak piasek na morskim brzegu, a także wiele okrętów. Chciał bowiem podstępnie opanować królestwo Aleksandra i dołączyć je do swego królestwa. [2] Zapewniając o pokoju udał się do Syrii. Mieszkańcy miast otwierali mu bramy i wychodzili naprzeciw niego, ponieważ był nakaz króla Aleksandra, aby naprzeciwko niego wychodzić. Był to przecież jego teść. [3] Ptolemeusz zaś, gdy tylko wchodził do miast, pozostawiał swoje wojsko jako załogę w każdym mieście. [4] Gdy przybył do Azotu, pokazano mu spaloną świątynię Dagona oraz ruiny Azotu i okolicznych miejscowości, a tak samo ciała tych, którzy polegli i którzy w czasie bitwy zostali spaleni, a których złożono na stosy obok drogi, jaką miał przechodzić. [5] Opowiadano też królowi o wszystkim, co zrobił Jonatan, a to w tym celu, aby go zganił. Król jednak milczał. [6] Jonatan tymczasem z całym swoim przepychem odwiedził króla w Jafie. Pozdrowili się tam wzajemnie i byli razem przez całą noc. [7] Potem zaś Jonatan odprowadził króla aż do rzeki, która się nazywa Eleuteros, i stamtąd powrócił do Jerozolimy. [8] Król Ptolemeusz zaś był już władcą nad wszystkimi nadbrzeżnymi miastami aż do nadmorskiej Seleucji, a wobec Aleksandra miał niedobre zamiary. [9] Wysłał on bowiem do króla Demetriusza poselstwo z oznajmieniem: Przybywaj! Zawiążemy ze sobą przymierze. Dam ci moją córkę, którą ma Aleksander, i będziesz panował nad królestwem swego ojca. [10] Żal mi, że dałem mu swoją córkę, bo nastawał na moje życie. [11] Taką potwarz rzucił na niego, gdyż pragnął zawładnąć jego królestwem. [12] Zabrał więc swoją córkę i oddał ją Demetriuszowi. W ten sposób zerwał z Aleksandrem, a ich wrogość stała się jawna. [13] Ptolemeusz zaś uroczyście wjechał do Antiochii i włożył sobie na głowę diadem Azji. Tak więc na swojej głowie miał dwa diademy: Egiptu i Azji. [14] Król Aleksander w tym czasie był w Cylicji. Odstąpili bowiem od niego mieszkańcy tamtejszych okolic. [15] Gdy Aleksander dowiedział się [o tym], wyruszył na wojnę przeciwko niemu. Ptolemeusz jednak wyruszył z wielką siłą, uderzył na niego i pokonał. [16] Aleksander uciekł do Arabii, aby tam znaleźć schronienie, a król Ptolemeusz był górą. [17] Arab Zabdiel odciął głowę Aleksandrowi i posłał ją Ptolemeuszowi. [18] Król Ptolemeusz jednak trzeciego dnia zmarł, a mieszkańcy miast pozabijali załogi pozostawione w twierdzach. [19] W ten sposób w sto sześćdziesiątym siódmym roku doszedł do władzy Demetriusz. [20] W tym to czasie Jonatan zgromadził mieszkańców Judei po to, aby zdobyć zamek w Jerozolimie. Przygotowano nawet wiele machin oblężniczych. [21] Niektórzy jednak z tych, którzy nienawidzili własny naród, ludzie bezbożni, poszli do króla z wiadomością, że Jonatan oblega zamek. [22] Gdy to usłyszał, rozgniewał się. Zaraz też na wiadomość o tym wyruszył, przybył do Ptolemaidy i napisał do Jonatana, żeby wstrzymał oblężenie i żeby natychmiast przybył do Ptolemaidy z nim się rozmówić. [23] Gdy Jonatan dowiedział się o tym, rozkazał oblężenie prowadzić dalej. Potem wybrał starszych spomiędzy Izraelitów i spomiędzy kapłanów i sam wystawił się na niebezpieczeństwo. [24] Zabrał ze sobą srebro, złoto, szaty i wiele innych podarunków i udał się do króla do Ptolemaidy. Pozyskał względy u niego. [25] Kilku bezbożnych spośród narodu wnosiło skargi przeciwko niemu, [26] ale król tak się z nim obszedł, jak się z nim obeszli poprzednicy: uczcił go wobec wszystkich swoich przyjaciół, [27] a ponadto potwierdził mu arcykapłaństwo oraz wszystkie inne władze, jakie miał poprzednio, i kazał go zaliczyć pomiędzy pierwszych swoich przyjaciół. [28] Wtedy Jonatan prosił króla, aby Judea i trzy okręgi z Samarii były wolne od podatków. Za to obiecał mu trzysta talentów. [29] Spodobało się to królowi i co do wszystkich tych spraw dał Jonatanowi pismo zawierające te słowa: [30] Król Demetriusz bratu Jonatanowi i narodowi żydowskiemu - pozdrowienie. [31] Do waszej wiadomości przesyłamy odpis listu, który w waszej sprawie pisaliśmy do naszego krewnego Lastenesa: [32] Król Demetriusz ojcu Lastenesowi - pozdrowienie. [33] Za przychylność względem nas postanowiliśmy wynagrodzić naród żydowski, naszych przyjaciół, którzy wobec nas przestrzegają tego, co słuszne. [34] Pozostawiamy więc im zarówno krainę Judei, jak i trzy okręgi: Afairema, Lidda i Ramataim, które razem ze

wszystkim, co do nich należy, mają być przydzielone od Samarii do Judei. Wszystkich, którzy w Jerozolimie składają ofiary, [uwalniamy] od królewskich podatków, które król dotychczas corocznie pobierał: z tego, co się urodziło na roli i na [35] Dalej [zrzekamy się] od tej chwili tego, co przypadało nam z dziesięcin i ceł, a także z jezior solnych i z podatku koronnego, który nam przypada. Zrzekamy się tego wszystkiego na ich korzyść. [36] Nic z tego nie może być odwołane od tej chwili na zawsze. [37] Teraz zatem postarajcie się zrobić odpis tych postanowień i wręczyć go Jonatanowi. Powinien on być umieszczony na Świętej Górze, na widocznym miejscu. [38] Gdy król Demetriusz przekonał się, że w całym jego państwie zapanował pokój i że nikt mu już nie stawia oporu, rozpuścił do domu wszystkich swych żołnierzy, z wyjątkiem żołnierzy cudzoziemskich, których najął z wysp pogańskich. Wszystkie więc oddziały, które służyły jeszcze za jego przodków, źle były do niego usposobione. [39] Tryfon, który poprzednio był zwolennikiem Aleksandra, zauważył, że wszyscy żołnierze narzekają na Demetriusza. Udał się więc do Araba Imalkue, który wychowywał Antiocha, małego syna Aleksandra, [40] i prosił go, żeby mu oddał go w tym celu, aby on po swoim ojcu objął panowanie. Zaznajomił go z rozkazami Demetriusza i opowiedział o nienawiści, z jaką jego wojska odnoszą się do niego. Przez wiele dni tam przebywał. [41] Jonatan tymczasem posłał prośbę do króla Demetriusza, aby zabrał żołnierzy z zamku w Jerozolimie i tych, którzy przebywali w twierdzach. Walczyli oni bowiem przeciwko Izraelowi. [42] Demetriusz zaś odpowiedział Jonatanowi w słowach: Nie tylko to uczynię dla ciebie i dla twojego narodu, ponadto wysoko odznaczę i ciebie, i twój naród, niech tylko znajdę do tego sposobność. [43] W tej chwili dobrze byś zrobił, gdybyś mi przysłał żołnierzy do pomocy. Wszystkie bowiem moje wojska odstąpiły ode mnie. [44] Jonatan posłał mu więc do Antiochii trzy tysiące nadzwyczaj dzielnych [wojowników]. Gdy przybyli do króla, ten ucieszył się, że już są przy nim. [45] Wtedy mieszkańcy miasta w liczbie około stu dwudziestu tysięcy ludzi zebrali się w środku miasta i chcieli króla zamordować. [46] Król schronił się do pałacu. Mieszkańcy miasta opanowali ulice i rozpoczęli walkę. [47] Wtedy król przywołał na pomoc Żydów. Wszyscy zwartą gromadą przybyli mu z pomocą, a potem rozdzielili się w mieście. Tego dnia w mieście zabili blisko sto tysięcy ludzi, [48] ponadto zaś spalili tego dnia miasto i zabrali wiele łupów. W ten sposób ocalili króla. [49] Gdy mieszkańcy miasta przekonali się, że Żydzi w mieście tak postępują, jak im się podoba, upadli na duchu i zwrócili się do króla z prośbą, mówiąc: [50] Podaj nam prawicę, a niech Żydzi zaprzestaną walczyć przeciwko nam i przeciwko miastu. [51] Rzucili więc broń i zawarli pokój. Żydzi zaś chodzili w sławie wobec króla i wobec wszystkich mieszkańców jego królestwa, a potem z wielu łupami powrócili do Jerozolimy. [52] Król Demetriusz zaś zasiadł na tronie swego królestwa i w całym jego państwie zapanował pokój. [53] Wtedy złamał wszystkie przyrzeczenia, stał się wrogiem Jonatana; nie wynagrodził go za te dobrodziejstwa, których od niego doznał, ale raczej bardzo go trapił. [54] Po tych wypadkach powrócił Tryfon mając ze sobą Antiocha, małego jeszcze chłopczyka. Zaczął on królować i włożył na głowę diadem, [55] a koło niego zebrali się wszyscy żołnierze, których zwolnił Demetriusz. Walczyli przeciwko niemu, a on został pobity i uciekł. [56] Tryfon zaś zawładnął bestiami i zdobył Antiochię. [57] Młody Antioch zaś napisał do Jonatana te słowa: Potwierdzam twoją godność arcykapłana i ustanawiam cię zarządcą nad czterema okręgami. Będziesz jednym z królewskich przyjaciół. [58] Przysłał mu też złote naczynia stołowe i dał mu pozwolenie na picie ze złotych kielichów, chodzenie w purpurowej szacie i noszenie złotej sprzączki. [59] Szymona zaś, jego brata, zamianował wodzem na obszarze od Schodów Tyru aż do granic Egiptu. [60] Jonatan wyruszył [z Jerozolimy] i przeszedł przez krainę za Rzeką i przez tamtejsze miasta. Całe syryjskie wojsko złączyło się z nim, aby mu pomagać. Gdy przybył do Askalonu, mieszkańcy miasta przywitali go uroczyście. [61] Stamtąd odszedł do Gazy. Mieszkańcy jednak Gazy zamknęli przed nim bramy. Rozłożył się więc obozem wokoło niej, spalił wszystkie podmiejskie miejscowości i zabrał zdobyte w nich łupy. [62] Wtedy mieszkańcy Gazy prosili Jonatana o pokój. Podał więc im prawicę, ale jako zakładników wziął synów

ich znakomitych obywateli i posłał ich do Jerozolimy. Potem zaś przeszedł przez cały kraj aż do Damaszku. [63] Tam Jonatan dowiedział się, że w Kedes Galilejskim przebywają wodzowie Demetriusza wraz z licznym wojskiem i zamierzają pozbawić go władzy. [64] Wyruszył więc przeciwko nim, a swemu bratu Szymonowi kazał pozostać w kraju. [65] Szymon obległ Bet-Sur i przez długi czas zdobywał tę twierdzę i osaczył ją. [66] Prosili go więc [oblężeni], aby im podał prawicę. Podał im ją, wypędził ich jednak stamtąd, zdobył miasto i umieścił w nim załogę. [67] Jonatan zaś ze swoim wojskiem rozłożył się obozem koło jeziora Genezaret. Wczesnym rankiem wyruszyli na równinę Chasor, [68] a oto równiną szło na niego wojsko cudzoziemskie. W górach przygotowano na niego zasadzkę, ci zaś szli wprost na nich. [69] Ci, którzy byli w zasadzce, wyszli ze swoich kryjówek i rozpoczęła się bitwa. [70] Pouciekali wszyscy, którzy byli koło Jonatana. Nikt z nich nie pozostał z wyjątkiem wojskowych dowódców: Matatiasza, syna Absaloma, i Judy, syna Chalfiego. [71] Jonatan rozdarł szaty, głowę posypał ziemią i modlił się. [72] Potem zaś rozpoczął walkę z nimi i pokonał ich, a oni uciekli. [73] Gdy ci, którzy uciekli od niego, zobaczyli to, wrócili się do niego i razem z nim ścigali ich aż do Kedes, do ich obozu. Tam się rozłożyli obozem. [74] Spomiędzy cudzoziemców padło tego dnia blisko trzy tysiące żołnierzy. Jonatan zaś powrócił do Jerozolimy.

Rozdział 12

[1] Jonatan zauważył, że czas mu sprzyja. Wybrał więc ludzi i posłał ich do Rzymu, aby umocnić i odnowić zawartą z nimi przyjaźń. [2] Do Spartan i do innych miejscowości także posłał listy tej samej treści. [3] Wyruszyli więc do Rzymu, weszli do senatu i powiedzieli: Arcykapłan Jonatan wraz żydowskim narodem posłał nas, abyśmy z wami odnowili przyjaźń i przymierze na poprzednich warunkach. [4] Wtedy [Rzymianie] podali im listy do swych urzędników w poszczególnym miejscowościach, aby im zabezpieczyli spokojny powrót do judzkiej krainy. [5] A oto odpis listu, który Jonatan napisał do Spartan: [6] Arcykapłan Jonatan, starszyzna narodu, kapłani i pozostały lud żydowski braciom Spartanom - pozdrowienie. [7] Już dawniej arcykapłan Oniasz od waszego króla Arejosa otrzymał list, że wy jesteście naszymi braćmi. Tak jest w posiadanym przez nas odpisie. [8] Oniasz z wielkim szacunkiem przyjął waszego posła i odebrał od niego listy, w których jasno była mowa o przymierzu i przyjaźni. [9] Nie zmusza nas do niej żadna konieczność. Pociechę bowiem swoją mamy w księgach świętych, które są w naszych rękach. [10] Uważamy jednak za słuszne wysłać do was poselstwo, ażeby odnowić z wami braterstwo i przyjaźń, ażebyśmy się nie stali dla was obcymi. Wiele już bowiem czasu upłynęło, odkąd przysłaliście do nas poselstwo. [11] My zawsze i bez przerwy w święta i inne dni uroczyste o was pamiętamy w czasie ofiar, które składamy, i w czasie modlitw. Trzeba bowiem i wypada pamiętać o braciach. [12] Toteż cieszymy się z waszej sławy. [13] My zaś wokoło siebie mamy wiele utrapień i wiele wojen. Na wojnę bowiem przeciwko nam wyruszyli królowie sąsiednich krajów. [14] W tych jednak wojnach nie chcieliśmy być ciężarem ani dla was, ani dla innych sprzymierzeńców naszych i przyjaciół. [15] Z Nieba bowiem posiadamy siłę, która nas wspomaga, i tak zostaliśmy wybawieni od naszych nieprzyjaciół, a nasi nieprzyjaciele zostali upokorzeni. [16] Wybraliśmy więc Numeniusza, syna Antiocha, i Antypatra, syna Jazona, i wysłaliśmy ich do Rzymian, aby odnowić przyjaźń z nimi zawartą i poprzednie przymierze. [17] Poleciliśmy im jednak, aby udali się także i do was, żeby was pozdrowili i żeby wam wręczyli nasze listy, w których jest mowa o odnowieniu naszego braterstwa. [18] Teraz zaś dobrze zrobicie, jeżeli na to dacie nam odpowiedź. [19] A oto odpis listu, który przysłali Oniaszowi: [20] Arejos, król Spartan, arcykapłanowi Oniaszowi - pozdrowienie. [21] W pewnym zapisie, który odnosi się do Spartan i do Żydów, znaleziono, że są oni braćmi i że pochodzą z rodu Abrahama. [22] Teraz więc, skoro to już wiemy, dobrze zrobicie, jeżeli napiszecie do nas o waszym powodzeniu. [23] Wtedy my damy wam odpowiedź. Wasze bydło i wasz dobytek należy do nas, a to, co my posiadamy, jest wasze. Wydajemy polecenie, aby wam zostały oznajmione te słowa. [24] Jonatan dowiedział się, że wodzowie Demetriusza wyruszyli z większym jeszcze aniżeli poprzednio wojskiem, ażeby walczyć przeciwko niemu. [25] Wyruszył więc przeciwko nim z Jerozolimy w okolice Chamat. Nie chciał im bowiem dać nawet możliwości wkroczenia na swój obszar. [26] Do ich obozu wysłał swych wywiadowców, ci zaś powrócili z wiadomością, że oni czynią przygotowania do uderzenia na niego w nocy. [27] Gdy słońce zaszło, Jonatan nakazał swoim żołnierzom czuwać i żeby przez całą noc byli pod bronią gotowi do bitwy. Postawił też straż wokół obozu. [28] Gdy nieprzyjaciele dowiedzieli się, że Jonatan ze swoim wojskiem jest gotów do bitwy, zlękli się i zwątpienie ogarnęło ich serce. W swoim obozie rozpalili ogniska [i wycofali się]. [29] Ale Jonatan i jego żołnierze nie spostrzegli tego, aż rano. Widzieli bowiem, że ogniska się palą. [30] Wtedy Jonatan rozpoczął pościg za nimi, ale już ich nie dogonił. Przeszli bowiem na drugą stronę rzeki Eleuteros. [31] Wtedy Jonatan zwrócił się przeciwko Arabom, których nazywano Zabadejczykami, pokonał ich i zabrał łupy na nich zdobyte. [32] Stamtąd wyruszył i udał się do Damaszku, i przeszedł przez cały kraj. [33] Szymon także wyruszył i udał się do Askalonu i sąsiednich twierdz, a potem zwrócił się w kierunku Jafy i zdobył ją. [34] Dowiedział się bowiem, że swoją twierdzę mają zamiar wydać zwolennikom Demetriusza. Obsadził więc ją załogą, aby jej strzegła. [35] Jonatan po swoim powrocie zwołał starszyznę

ludu. Razem z nimi postanowił wybudować w Judei twierdze, [36] podwyższyć mury Jerozolimy i pomiędzy zamkiem a miastem wybudować bardzo wysoki mur, oddzielając go w ten sposób od miasta, tak by on był w zupełnym odosobnieniu, a jego mieszkańcy nie mogli ani kupować, ani sprzedawać. [37] Zabrali się więc do budowania miasta. Wtedy zwaliła się część muru po wschodniej stronie przy potoku, a Jonatan odbudował tak zwaną Chafenatę. [38] Szymon zaś wybudował Adidę na obszarze Szefeli i umocnił ją jak twierdzę, i ubezpieczył ją bramami i zasuwami. [39] Tryfon nosił się z myślą, aby zostać królem Azji i włożyć na głowę diadem, a rękę podnieść na króla Antiocha. [40] Obawiał się jednak, że Jonatan może do tego nie dopuścić i że może walczyć przeciwko niemu. Szukał więc sposobu, jak by go pochwycić i zgładzić. Wyruszył więc i przybył do Bet-Szean. [41] Jonatan zaś z czterdziestoma tysiącami żołnierzy gotowych do boju wyszedł naprzeciwko niego i przybył do Bet-Szean. [42] Tryfon przekonał się, że jest on z licznym wojskiem. Obawiał się więc podnieść na niego rękę. [43] Przyjął go wspaniale, wyszedł naprzeciwko niego razem z przyjaciółmi i ofiarował mu dary, a swoim przyjaciołom i żołnierzom przykazał, żeby mu byli posłuszni tak samo jak jemu. [44] Do Jonatana zaś powiedział: Dlaczego trudzisz tak wielu tych ludzi? Przecież żadna wojna nam nie zagraża. [45] Odeślij ich więc do domu. Wybierz sobie tylko kilku mężów, aby byli w twoim orszaku. Potem chodź ze mną do Ptolemaidy. Chcę ci ją bowiem przekazać, tak samo zresztą jak inne twierdze, pozostałe oddziały wojskowe i wszystkich urzędników. Następnie odejdę do siebie. W tym tylko bowiem celu tutaj przybyłem. [46] Uwierzył mu [Jonatan] i zrobił tak, jak on powiedział: odesłał swoje wojsko; oni zaś odeszli do ziemi judzkiej. [47] Pozostawił ze sobą tylko trzy tysiące ludzi, a z tych dwa pozostawił w Galilei, a tysiąc z nim poszło. [48] Gdy tylko jednak Jonatan wszedł do Ptolemaidy, mieszkańcy Ptolemaidy pozamykali bramy i pochwycili go, a wszystkich jego towarzyszy pozabijali mieczem. [49] Potem Tryfon posłał piechotę i konnicę do Galilei i na wielką równinę, ażeby pokonać wszystkich zwolenników Jonatana. [50] Tamci zrozumieli, że Jonatan i jego towarzysze zostali uwięzieni i zamordowani. Zachęcili się więc wzajemnie i w bojowym szyku wyruszyli gotowi do bitwy. [51] Ścigający jednak zobaczyli, że chodzi o ich życie, i wycofali się. [52] W ten sposób wszyscy bezpiecznie doszli do ziemi judzkiej. Płakano po Jonatanie i jego towarzyszach, i zapanowała trwoga. Cały Izrael podniósł wielki płacz. [53] Wszystkie zaś sąsiednie narody usiłowały ich zniszczyć. Mówili bowiem: Nie mają władcy ani wspomożyciela. Teraz więc musimy ich pobić i nawet wspomnienie o nich wymazać z ludzkiej pamięci.

Rozdział 13

[1] Szymon dowiedział się, że Tryfon zebrał liczne wojsko w tym celu, aby iść do ziemi judzkiej i zniszczyć ją. [2] Ponieważ zaś widział, że lud jest pełen lęku i bojaźni, udał się do Jerozolimy i zwołał lud, [3] a dodając im odwagi, mówił: Wy sami wiecie, ile ja, moi bracia i rodzina mojego ojca uczyniliśmy dla Prawa i świątyni, oraz ile było walk i trudów, które ponieśliśmy. [4] Dlatego wszyscy moi bracia zginęli za Izraela. Pozostałem tylko ja sam jeden. [5] Teraz zaś, gdy nadszedł czas wielkich utrapień, bynajmniej nie będę chronił mego życia. Nie jestem bowiem lepszy od swoich braci. [6] Przeciwnie - mścić się będę za swój naród, za świątynię, za żony i dzieci wasze. Wszystkie bowiem narody związały się nienawiścią przeciwko nam i chcą nas zetrzeć. [7] Gdy lud usłyszał te słowa, na nowo rozpaliła się w nim odwaga [8] i donośnym głosem tak mu odpowiedział: Ty jesteś naszym wodzem w miejsce swych braci Judy i Jonatana. [9] Prowadź naszą wojnę! Cokolwiek nam rozkażesz - wykonamy. [10] Wtedy zebrał on wszystkich ludzi zdolnych do noszenia broni, a potem z wielkim poświęceniem wykończył mury Jerozolimy i wokoło ją obwarował. [11] Do Jafy zaś posłał Jonatana, syna Absaloma, z dość dużym oddziałem wojska. Ten zaś wypędził tych, którzy w niej przebywali, a sam w niej pozostał. [12] Tryfon razem z licznym wojskiem wyruszył z Ptolemaidy do ziemi judzkiej. Jonatan był z nim jako więzień. [13] Szymon zaś rozłożył swój obóz koło Adidy na brzegu równiny. [14] Gdy Tryfon dowiedział się, że Szymon stanął w miejsce swego brata Jonatana i że zamierza stoczyć z nim bitwę, [15] wysłał do niego poselstwo z oznajmieniem: Zatrzymaliśmy twego brata Jonatana w sprawie pieniędzy, które z racji swego urzędu był winien królewskiej kasie. [16] Prześlij więc teraz sto talentów srebra i dwóch spośród jego synów jako zakładników, aby przypadkiem po uwolnieniu nie odstąpił od nas. Wtedy go uwolnimy. [17] Szymon wiedział, że podstępnie do niego mówią. Posłał jednak pieniądze i chłopców, by wśród ludu nie wzniecić przeciwko sobie wielkiej nienawiści. [18] Mówiliby bowiem: Zginął dlatego, że nie posłał mu pieniędzy i chłopców. [19] Posłał więc chłopców i sto talentów, ale tamten złamał swoje słowo i Jonatana nie wypuścił. [20] Potem Tryfon wyruszył z zamiarem wejścia do kraju i zniszczenia go. Przeszli okrężną drogą do Adory. Szymon zaś ze swoim wojskiem zagradzał mu drogę w każdym miejscu, przez które przechodził. [21] Załoga zamku wysłała do Tryfona poselstwo z prośbą, aby przybył do nich przez pustynię i przysłał im żywności. [22] Tryfon całą swoją konnicę przygotował do drogi. Tej nocy jednak spadło bardzo wiele śniegu, do tego stopnia, że z powodu śniegu nie mógł się tam udać. Wyruszył więc i udał się do Gileadu. [23] W pobliżu Baskama zamordował Jonatana i został on tam pochowany. [24] Następnie Tryfon wycofał się i powrócił do swojej krainy. [25] Szymon rozkazał zabrać kości swego brata Jonatana i pochować go w Modin, mieście swych ojców. [26] Cały Izrael okazywał po nim wielki żal i opłakiwał go przez długi czas. [27] Szymon zaś na grobie swego ojca i swych braci wybudował pomnik tak wysoki, że z daleka można go było zobaczyć - pomnik, który z jednej i drugiej strony był wyłożony ciosowymi kamieniami. [28] Ponadto zaś wystawił siedem piramid, jedną obok drugiej: dla ojca, dla matki i dla czterech braci. [29] Wokoło nich jako ozdobę wybudował wysokie kolumny, a na kolumnach na wieczną pamiątkę umieścił zbroję, obok zaś zbroi wyryto okręty, tak żeby mogli je zobaczyć ci, którzy będą płynęli po morzu. [30] To jest pomnik grobowy, który wybudował w Modin, a który stoi do dnia dzisiejszego. [31] Tryfon zaś używał podstępów w stosunku do młodego króla Antiocha, a potem go zamordował. [32] W jego miejsce sam ogłosił się królem i włożył sobie na głowę diadem Azji, a krajowi przyniósł wielkie nieszczęście. [33] Szymon tymczasem budował w Judei twierdze, umacniał je potężnymi wieżami, wysokimi murami, bramami i zasuwami. W twierdzach składał zapasy żywności. [34] Szymon także dobrał ludzi i posłał ich do króla Demetriusza, aby kraj zwolnił od podatków. Bo czynami Tryfona były tylko grabieże. [35] Król zaś Demetriusz posłał do niego te słowa i dał mu pisemną odpowiedź następującym listem: [36] Król Demetriusz arcykapłanowi i przyjacielowi królów, Szymonowi, starszyźnie oraz całemu narodowi żydowskiemu - pozdrowienie. [37]

Otrzymaliśmy złotą koronę i palmową gałąź, które przysłaliście. Jesteśmy też gotowi zawrzeć z wami całkowity pokój, a także napisać do urzędników, aby nie ściągali z was tego, co już zostało darowane. [38] To wszystko bowiem, co postanowiliśmy w stosunku do was, będzie obowiązywało, i twierdze, które wybudowaliście, będą należały do was. [39] Zapewniamy wam darowanie przeoczeń i wykroczeń aż do dnia dzisiejszego, tak samo zwalniamy was od podatku koronnego, który jeszcze jesteście winni, a jeżeli jeszcze w Jerozolimie są jakieś podatki do zapłacenia, niech już nie będą płacone! [40] Jeżeli między wami są zdatni do zaciągnięcia się w poczet naszej służby przybocznej, niech się zaciągają! Pomiędzy nami niech będzie pokój! [41] W roku więc sto siedemdziesiątym pogańskie jarzmo zostało zdjęte z Izraela, [42] a lud na dokumentach i na umowach zaczął pisać: W pierwszym roku Szymona, wielkiego arcykapłana, wodza i zwierzchnika Żydów. [43] W tym czasie rozłożył on swój obóz koło Gezer i otoczył je swoim wojskiem. Potem wybudował wieżę oblężniczą i przyprowadził ją pod miasto, w wieży miejskiej zrobił wyłom i zdobył ją. [44] Załoga wieży oblężniczej dostała się do miasta, w mieście więc powstał wielki popłoch. [45] Mieszkańcy miasta razem ze swoimi żonami i dziećmi wchodzili na mury, rozdzierali szaty, krzyczeli i błagali Szymona, żeby im podał prawicę. [46] Mówili: Postępuj z nami nie według naszych nieprawości, ale według swojego miłosierdzia! [47] Szymon dał się im ubłagać i nie walczył już przeciwko nim. Wypędził ich jednak z miasta i oczyścił domy, w których znajdowały się bożki, i wtedy dopiero odbył swój wjazd do niego przy śpiewie hymnów i pochwalnych pieśni. [48] Wszelką nieczystość wyrzucił stamtąd, a osiedlił ludzi, którzy zachowywali Prawo. Potem zaś umocnił miasto i wybudował w nim dla siebie mieszkanie. [49] Tym, którzy byli na zamku w Jerozolimie, nie pozwolono utrzymywać żadnych stosunków z krajem, nie pozwolono im kupować ani sprzedawać. Cierpieli więc bardzo wielki głód, a nawet wielu z nich zmarło z głodu. [50] Prosili więc Szymona, żeby im podał prawicę. Podał więc im, ale wypędził ich stamtąd, a zamek oczyścił z wszelkiej nieczystości. [51] Dnia dwudziestego trzeciego miesiąca drugiego roku sto siedemdziesiątego pierwszego weszli do zamku przy śpiewie pieśni, z palmowymi gałęziami w rękach. Grano na harfach, na cymbałach, na lirach, [śpiewano] hymny i pieśni, bo wielki nieprzyjaciel został usunięty spośród Izraela. [52] Szymon postanowił, że ten dzień będzie się obchodziło każdego roku z radością. Potem umocnił on świątynną górę, która jest obok zamku, i zamieszkał tam razem ze swoimi ludźmi. [53] Gdy Szymon przekonał się, że jego syn Jan jest już dojrzałym mężczyzną, złożył na niego dowództwo nad wszystkimi wojskami. Mieszkał on w Gezer.

Rozdział 14

[1] W roku sto siedemdziesiątym drugim król Demetriusz zebrał swoje wojska i udał się do Medii w tym celu, aby zdobyć sobie pomoc na wojnę przeciwko Tryfonowi. [2] Gdy Arsakes, król Persji i Medii, dowiedział się, że Demetriusz wszedł na jego ziemie, posłał jednego ze swych dowódców z poleceniem, aby pochwycił go żywego. [3] Ten zaś poszedł, pokonał wojsko Demetriusza, jego samego pochwycił i przyprowadził do Arsakesa, a ten wtrącił go do więzienia. [4] Jak długo Szymon żył, w kraju panował pokój. Starał się on dla swojego narodu o to, co dobre. Władanie jego im się podobało, a także chwała jego - po wszystkie dni. [5] Przy całej swej chwale zdobył Jafę na port i uczynił przystęp do wysp zamorskich, [6] rozszerzył granice swojego narodu i objął władzę nad krajem. [7] Zabrał wielką liczbę niewolników, opanował Gezer, Bet-Sur i zamek, usunął stamtąd wszelką nieczystość, a nie było takiego, kto by mu się sprzeciwił. [8] Spokojnie uprawiali swą ziemię, a ziemia wydawała plony, drzewa zaś na polu - owoce. [9] Starcy siedzieli na ulicach, wszyscy opowiadali o szczęściu, młodzieńcy zaś przywdziewali wspaniałe szaty i wojenne zbroje. [10] Miastom dostarczał żywności i odbudowywał je, żeby były twierdzami, do tego stopnia, że imię jego z chwałą było wspominane aż na krańcach ziemi. [11] Swojemu krajowi zapewnił pokój, a Izrael cieszył się bardzo i radował. [12] Każdy zasiadł w cieniu swojej winnicy i figowego drzewa, i nie było takiego, kto by ich strachem napełniał. [13] W kraju nie pozostał żaden nieprzyjaciel, a królowie w tych czasach zostali starci. [14] On był podporą dla wszystkich słabych ze swojego ludu, pełen gorliwości o Prawo wypędził wszystkich bezbożnych i złych; [15] podniósł chwałę świątyni i pomnożył świątynne naczynia. [16] Gdy w Rzymie, a nawet w Sparcie, dowiedziano się, że Jonatan umarł, zasmucono się bardzo. [17] Gdy jednak dowiedzieli się, że na jego miejsce arcykapłanem został jego brat Szymon i że on rządzi krajem i miastami, które są w nim zbudowane, [18] napisali do niego na tablicach z brązu, że chcą z nim odnowić tę przyjaźń i to przymierze, które zostało zawarte z jego braćmi: Judą i Jonatanem. [19] Odczytane one zostały wobec zgromadzenia w Jerozolimie. [20] A oto odpis listu, który przysłali Spartanie: Władcy Spartan razem z miastem arcykapłanowi Szymonowi, starszyźnie, kapłanom i pozostałemu ludowi żydowskiemu, swoim braciom - pozdrowienie. [21] Posłowie, którzy zostali wysłani do naszego ludu, opowiedzieli nam o waszej chwale i czci. Ucieszyliśmy się więc bardzo z ich przybycia. [22] To zaś, co oni powiedzieli, tak zapisaliśmy w uchwałach ludu: Posłowie żydowscy, Numeniusz, syn Antiocha, i Antypater, syn Jazona, przybyli do nas, aby odnowić zawartą z nami przyjaźń. [23] Lud zaś postanowił, że należy przyjąć posłów uroczyście, a odpis tego, co powiedzą, umieścić w księgach przeznaczonych dla ludu, aby lud Spartiatów zachował pamięć o nich. Odpis tego zrobiono dla arcykapłana Szymona. [24] Potem Szymon wysłał do Rzymu Numeniusza z wielką złotą tarczą wagi tysiąca min, aby utrwalić z nimi przymierze. [25] Gdy lud usłyszał o tych sprawach, powiedział: W jaki sposób odwdzięczymy się Szymonowi i jego synom? [26] On sam stał się mężnym człowiekiem, a także jego bracia i dom jego ojca. Wrogów wypędził spośród Izraela i zapewnił mu wolność. Spisali więc to na tablicach z brązu i umieścili na kolumnach na górze Syjon. [27] A oto odpis dokumentu: Dnia osiemnastego miesiąca Elul, w roku sto siedemdziesiątym drugim, w trzecim roku wielkiego arcykapłana Szymona, zwierzchnika ludu Bożego, [28] na wielkim zgromadzeniu kapłanów, ludu, zwierzchników narodu i starszyzny kraju podano nam do wiadomości: [29] W wielu walkach, które nawiedzały kraj, Szymon, syn Matatiasza, kapłan z synów Joariba, oraz jego bracia narażali się na niebezpieczeństwo i stawiali opór wrogom swojego narodu w tym celu, aby w poszanowaniu były świętości jego i Prawo. W ten sposób wiele chwały przyczynili swojemu narodowi. [30] Jonatan zgromadził swój naród, został arcykapłanem, aż został przyłączony do swoich przodków. [31] Gdy nieprzyjaciele chcieli wkroczyć do jego kraju, ażeby zniszczyć go i wyciągnąć ręce po jego świętości, [32] wtedy przeciwstawił się Szymon i walczył w obronie swojego ludu, a nawet oddał dużą część swojego majątku, ażeby uzbroić żołnierzy należących do wojska swego narodu i żeby im

żołd wypłacić. [33] Obwarował on judzkie miasta, a także Bet-Sur, które leży na granicach Judei, gdzie poprzednio była broń nieprzyjaciół. Umieścił tam załogę z żydowskich żołnierzy. [34] Obwarował również Jafę, która leży nad morzem, a także Gezer, które leży na granicach Azotu. Poprzednio mieszkali tam nieprzyjaciele, ale on osiedlił w nim Żydów i dał im wszystko, co było im potrzebne do podniesienia ich dobrobytu. [35] Lud widział wiarę Szymona i chwałę, której chciał przyczynić swojemu narodowi, ustanowili go więc swoim władcą i arcykapłanem w nagrodę za to wszystko, czego dokonał, za sprawiedliwość, za wiarę, której strzegł w swoim narodzie. Wszelkim bowiem sposobem zabiegał o to, żeby lud swój wywyższyć. [36] Za jego życia i przez jego ręce udało się wypędzić pogan z ich kraju i tych, którzy przebywali w Mieście Dawidowym w Jerozolimie. Wybudowali oni bowiem sobie zamek, a z niego robili wypady, świątynię wokoło bezcześcili, a przez to bardzo uwłaczali jej czystości. [37] Osadził w nim żydowskich żołnierzy i wzmocnił go jeszcze, aby był obroną dla kraju i dla miasta. Ponadto podwyższył mury Jerozolimy. [38] Tak samo król Demetriusz w nagrodę za to potwierdził mu stanowisko arcykapłana, [39] zamianował go jednym ze swoich przyjaciół i uczcił go wielkim odznaczeniem. [40] Dowiedział się bowiem, że Rzymianie nazywają Żydów przyjaciółmi, sprzymierzeńcami i braćmi, i że posłów Szymona przyjęli z honorami, [41] że Żydzi i kapłani postanowili, iż Szymon będzie ich władcą i arcykapłanem na wieki, tak długo, aż powstanie wiarygodny prorok, [42] że będzie ich wodzem; że on będzie się troszczył o świątynię i wyznaczał urzędników, czuwających nad ich robotami publicznymi, nad krajem, wojskiem i twierdzami; [43] że będzie się troszczył o świętości; że wszyscy mu będą posłuszni; że jego imieniem będą znaczone wszystkie umowy spisywane w kraju, i że będzie się ubierał w purpurę i złoto. [44] Nikomu spośród ludu ani spomiędzy kapłanów nie wolno odmówić znaczenia ani jednemu z tych przepisów, ani przeciwstawić się jego zarządzeniom. Bez jego pozwolenia nie wolno zwoływać zgromadzenia w obrębie kraju, ubierać się w purpurę ani używać złotej sprzączki. [45] Każdy, kto uczyni coś przeciwko temu rozporządzeniu lub odmówi znaczenia któremu z tych przepisów, zasłuży na karę. [46] Cały lud uznał za słuszne pozwolić Szymonowi postępować zgodnie z tym, co zostało wyżej powiedziane. [47] Szymon zaś zgodził się i wyraził swoją gotowość pełnienia czynności arcykapłana, wodza i etnarchy Żydów i kapłanów oraz stania na czele wszystkich. [48] Postanowiono też, że dokument ten będzie wyryty na tablicach z brązu i będzie umieszczony na świątynnym murze na widocznym miejscu. [49] Odpis zaś tych uchwał polecili złożyć w skarbcu, ażeby Szymon i jego synowie mieli go pod ręką.

Rozdział 15

[1] Antioch, syn króla Demetriusza, wysłał z wysp morskich do arcykapłana i etnarchy Szymona i do ludu żydowskiego [2] list następującej treści: Król Antioch arcykapłanowi i etnarsze, a także narodowi żydowskiemu - pozdrowienie. [3] Ponieważ niektórzy złoczyńcy stali się panami królestwa naszych ojców, postanowiłem objąć królestwo w swoje posiadanie i przywrócić je do poprzedniego stanu. Zebrałem więc wiele wojska i przygotowałem okręty wojenne. [4] Postanowiłem wylądować w swym kraju i ukarać tych, którzy zniszczyli mój kraj i wiele miast mego królestwa zrównali z ziemią. [5] Teraz więc potwierdzam ci zwolnienie od wszystkich podatków, od których zwolnili cię ci królowie, którzy byli przede mną, a tak samo od wszystkich innych danin, od których cię zwolnili. [6] Pozwalam ci też bić własną monetę legalną dla twojego kraju. [7] Jerozolima i świątynia niech będą wolne, a niech przy tobie pozostanie wszelka broń, którą przygotowałeś, i te twierdze, które pobudowałeś i którymi władasz. [8] Darowuję ci wszystko, co jesteś winien królewskiemu skarbcowi i co na przyszłość królowi się będzie należało od dziś aż po wszystkie czasy. [9] Gdy zaś przywrócimy nasze panowanie, wtedy ciebie, naród twój i świątynię uczcimy wielkim odznaczeniem, tak że wasza chwała będzie jawna na całym świecie. [10] W roku sto siedemdziesiątym czwartym wyruszył Antioch do kraju swych przodków, a wszyscy żołnierze przeszli do niego, tak że garść tylko pozostała przy Tryfonie. [11] Antioch ścigał go, a on uciekał i przybył do Dory, która leży nad morzem. [12] Wiedział bowiem, że spadło na niego nieszczęście, bo wojska go opuściły. [13] Antioch rozłożył się obozem pod Dorą. Było z nim sto dwadzieścia tysięcy wojowników i osiem tysięcy konnicy. [14] Otoczył miasto ze wszystkich stron, a okręty nacierały z morza. W ten sposób ścisnął miasto od strony lądu i od strony morza i nikomu nie pozwolił ani wyjść z niego, ani wejść. [15] Numeniusz razem z towarzyszami powrócił z Rzymu przywożąc listy do królów i do krajów. Było w nich napisane, co następuje: [16] Konsul rzymski Lucjusz królowi Ptolemeuszowi - pozdrowienie. [17] Przybyli do nas posłowie żydowscy, przyjaciele nasi i sprzymierzeńcy, wysłani przez arcykapłana Szymona i lud żydowski w tym celu, aby odnowić dawno już zawartą przyjaźń i przymierze, [18] a przynieśli ze sobą złotą tarczę wagi tysiąca min. [19] Postanowiliśmy więc napisać do królów i do krajów, aby nie wyrządzali im nic złego, żeby nie walczyli przeciwko nim, przeciwko ich miastom ani przeciwko ich krajowi i żeby nie wspomagali tych, którzy będą z nimi prowadzili wojnę. [20] Wydało nam się słuszne przyjąć od niech tę tarczę. [21] Jeżeli więc jacy przestępcy uciekną z ich kraju do was, wydajcie ich arcykapłanowi Szymonowi, żeby ich ukarał według swojego Prawa. [22] Napisał tak samo do króla Demetriusza i do Attalosa, do Ariataresa, do Arsakesa [23] i do wszystkich krajów: do Sampsamy, do Spartan, do Delos, do Mindos, do Sykionu, do Karii, do Samos, do Pamfilii, do Licji, do Halikarnasu, do Rodos, do Faselis, do Kos, do Side, do Arados, do Gortyny, do Knidos, do Cypru i do Cyreny. [24] Odpis zaś tych listów posłał arcykapłanowi Szymonowi. [25] Król Antioch leżał obozem koło Dory, na przedmieściu; sprowadzał do niego coraz to nowe oddziały, budował machiny oblężnicze i tak zamknął Tryfona, że ten nie mógł ani wyjść, ani wejść. [26] Szymon zaś posłał mu do pomocy dwa tysiące wyborowych żołnierzy, srebra, złota i wiele broni. [27] On jednak nie chciał tego przyjąć, a nawet unieważnił to, co poprzednio postanowił na jego korzyść; stał się jego nieprzyjacielem. [28] Posłał też do niego Atenobiusza, jednego ze swych przyjaciół, ażeby się z nim rozmówić. Mówił on: Wy zajmujecie Jafę, Gezer i zamek jerozolimski, które są miastami należącymi do mego królestwa. [29] Ziemie ich spustoszyliście, dla kraju staliście się wielkim nieszczęściem i zawładnęliście jeszcze wielu miejscowościami w moim królestwie. [30] Teraz więc oddajcie miasta, które zabraliście, i podatki z tych miejscowości, które opanowaliście poza granicami Judei, [31] albo też wypłacicie za nie pięćset talentów srebra, a za zniszczenie, jakiegoście się dopuścili, i za podatki od miast - drugie pięćset talentów. W przeciwnym wypadku przybędziemy i pobijemy was. [32] Przyjaciel królewski, Atenobiusz, przybył do Jerozolimy. Gdy zobaczył bogactwo Szymona, stół, na którym

stały złote i srebrne naczynia, oraz liczną służbę, nie mógł wyjść z podziwu. Kiedy wypowiedział, jakie są królewskie żądania, [33] wtedy mu Szymon odpowiedział: Ani nie przywłaszczyliśmy sobie kraju cudzego, ani nie wzięliśmy własności obcej, ale dziedzictwo naszych ojców, nad którymi nasi wrogowie niesprawiedliwie przez pewien czas panowali. [34] Mając więc sposobność objęliśmy w posiadanie dziedzictwo naszych ojców. [35] Co zaś do Jafy i Gezer, których żądasz, to one ludowi naszemu i krajowi wyrządzały wiele krzywdy. Wypłacimy za nie sto talentów. [36] Tamten nie rzekł mu ani słowa, tylko z gniewem powrócił do króla, odniósł mu tę odpowiedź i opowiedział o bogactwie Szymona i o wszystkim, co widział. Król więc zapłonął wielkim gniewem. [37] Tryfon zaś dostał się na okręt i odpłynął do Ortozji. [38] Wtedy król mianował Kendebajosa zastępcą wodza nadbrzeżnej krainy i oddał mu pod rozkazy piechotę i konnicę. [39] Rozkazał mu rozbić swój obóz na granicy Judei. Rozkazał mu także odbudować Kedron, wzmocnić jego bramy i walczyć przeciwko ludności. Król zaś ścigał Tryfona. [40] Kendebajos przybył do Jamnii i zaczął trapić lud: wpadał na obszar Judei, brał ludność do niewoli i mordował. [41] Odbudował też Kedron i umieścił tam jeźdźców oraz [inne] wojska, ażeby wypadali i przebiegali drogi Judei zgodnie z danym mu królewskim rozkazem.

Rozdział 16

[1] Wyruszył więc Jan z Gezer i opowiedział swemu ojcu Szymonowi, czego dokonał Kendebajos. [2] Szymon więc przywołał dwóch najstarszych swoich synów, Judę i Jana, i powiedział do nich: Ja, moi bracia i dom mojego ojca od młodości aż do dnia dzisiejszego walczyliśmy z nieprzyjaciółmi Izraela i wiele razy udało się naszymi rękami oswobodzić Izraela. [3] Teraz jestem już stary. Wy zaś dzięki miłosierdziu [Bożemu] jesteście w odpowiednim wieku. Stańcie na moim miejscu i na miejscu mojego brata. Wyjdźcie na wojnę w obronie naszego narodu, a pomoc z Nieba niech będzie z wami! [4] Potem wybrał z kraju dwadzieścia tysięcy wojowników i jeźdźców, a oni wyruszyli przeciwko Kendebajosowi i przenocowali w Modin. [5] Rano wstali i wyruszyli na równinę, a oto naprzeciwko nich ogromne wojsko piesze, a także konnica. Pomiędzy nimi był potok. [6] Ze swoimi ludźmi rozłożył się [Juda] obozem naprzeciwko nich. Zauważył wtedy, że lud obawia się przeprawić przez potok. Przeprawił się więc pierwszy, a gdy jego żołnierze zobaczyli go, przeprawili się także za nim. [7] Wtedy rozdzielił swoich ludzi, a konnicę postawił w środku piechoty. Nieprzyjaciele zaś mieli konnicę bardzo liczną. [8] Zagrano na trąbach i Kendebajos razem ze swoim wojskiem został pokonany. Spomiędzy nich padło wielu zabitych, a ci, którzy pozostali, schronili się do twierdzy. [9] Wtedy Juda, brat Jana, został także ranny. Jan zaś ścigał ich tak długo, aż przybył do Kedron, który tamten odbudował. [10] Inni pouciekali do wież, które były na polach Azotu. Spalił go więc, a spomiędzy nich padło blisko dwa tysiące ludzi. Wtedy spokojnie powrócił do Judei. [11] Wodzem na równinie Jerycha był mianowany Ptolemeusz, syn Abubosa, który miał wiele srebra i złota, [12] był bowiem zięciem arcykapłana. [13] Wyniosło się jego serce i zamierzał zdobyć władzę nad krajem. Umyślił więc podstępnie usunąć Szymona i jego synów. [14] Szymon objeżdżał miasta w kraju i opatrywał ich potrzeby. Do Jerycha przybył także on sam i jego synowie, Matatiasz i Juda, a było to w roku sto siedemdziesiątym siódmym, w jedenastym miesiącu, to jest w miesiącu Szebat. [15] Syn Abubosa podstępnie urządził dla nich przyjęcie w malutkiej twierdzy zwanej Dok, którą sam wybudował. Przygotował dla nich wiele napojów i ukrył tam żołnierzy. [16] Gdy Szymon i jego synowie byli już pijani, podniósł się Ptolemeusz, a jego zwolennicy pochwycili za broń przeciw Szymonowi, wtargnęli tam, gdzie była uczta, i zamordowali go razem z dwoma synami i kilkoma z jego drużyny. [17] W ten sposób dokonał haniebnej zdrady i złem odpłacił za dobro. [18] Wtedy Ptolemeusz napisał o tym do króla i posłał z prośbą, aby udzielił mu wojska do pomocy, a on odda mu ich kraj i miasta. [19] Innych posłał znów do Gezer, aby zamordowali Jana. Do tysiączników także rozesłał listy, żeby przyszli do niego, aby mógł im dać srebra i złota oraz inne podarunki. [20] Jeszcze innych posłał, aby obsadzili Jerozolimę i górę świątynną. [21] Ktoś jednak pierwej pobiegł do Gezer i doniósł Janowi, że zginął jego ojciec i bracia oraz to, że: Posłał, żeby zamordować także i ciebie. [22] Gdy usłyszał o tym, przeraził się bardzo. Pochwycił też tych ludzi, którzy przyszli go zamordować, i zabił ich. Przekonał się bowiem, że oni chcieli go zamordować. [23] Dalsze zaś dzieje Jana: jego walki i bohaterskie czyny, których dokonał, odbudowa murów, którą prowadził, i całe jego postępowanie, [24] to wszystko jest spisane w rocznikach jego arcykapłaństwa, od chwili, kiedy po swoim ojcu został arcykapłanem.

2 Księga Machabejska (w)

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15

Rozdział 1

[1] Braciom Żydom w Egipcie [przesyłają] pozdrowienie bracia Żydzi z Jerozolimy, a ci, którzy mieszkają w krainie judzkiej, życzą pokoju i dobra. [2] Niech Bóg udziela wam dobra i niech pamięta o przymierzu swoim, [zawartym] z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem, wiernymi swoimi sługami; [3] niech da wam wszystkim serce, abyście czcili Go i wykonywali Jego wolę sercem wielkim i duszą ochotną; [4] niech otworzy wasze serce dla swojego Prawa i dla przykazań, a niech sprawi pokój! [5] Niech wysłucha waszych modlitw, niech da się wam przejednać i niech was nie opuści w złym czasie! [6] Oto teraz tutaj modlimy się za was. [7] Za panowania Demetriusza, w roku sto sześćdziesiątym dziewiątym, my, Żydzi, napisaliśmy do was: W najsroższym utrapieniu, jakie spadło [na nas] w latach, kiedy Jazon i jego zwolennicy zdradzili Ziemię Świętą i królestwo, [8] kiedy podpalono bramę i wylano krew niewinną, my modliliśmy się do Pana i zostaliśmy wysłuchani. Złożyliśmy ofiarę krwawą i ofiarę z najczystszej mąki, zapaliliśmy lampy i położyliśmy chleby. [9] Teraz zaś [piszemy], abyście obchodzili Święto Namiotów miesiąca Kislew. [Dan] w roku sto osiemdziesiątym ósmym. [10] Mieszkańcy Jerozolimy i mieszkańcy Judei, starszyzna i Juda Arystobulowi, nauczycielowi króla Ptolemeusza, pochodzącemu z rodu namaszczonych kapłanów, i Żydom mieszkającym w Egipcie - życzą radości i zdrowia. [11] Wybawieni przez Boga z wielkich niebezpieczeństw, gorąco Mu dziękujemy, jako sprzymierzeni przeciwko królowi. [12] On sam bowiem wypędził tych, którzy gotowi byli do walki przeciwko Świętemu Miastu. [13] Kiedy bowiem wódz udał się do Persji, a z nim razem niezwyciężone - jak się wydawało - wojsko, zostali oni pokonani w świątyni bogini Nanai dzięki podstępowi, do którego się uciekli kapłani Nanai. [14] Albowiem gdy przybył na miejsce sam Antioch, a razem z nim jego przyjaciele, aby [pod pozorem zaślubin z nią] zabrać wielkie skarby jako posag [15] i kiedy kapłani świątyni Nanai je wyłożyli, a on wszedł z kilkoma w obręb świątyni, zamknęli przybytek, skoro tylko wszedł Antioch, [16] a otworzyli tajemne drzwi w suficie i zabili wodza, zrzucając na niego kamienie. Potem pocięli ich na kawałki, a głowy odcięli i wyrzucili tym, którzy byli na zewnątrz. [17] Za wszystko niech będzie błogosławiony nasz Bóg, który wydał na śmierć tych, co się dopuścili bezbożności. [18] Mając obchodzić Oczyszczenie świątyni dwudziestego piątego Kislew, uważaliśmy, że trzeba wam o tym donieść, abyście wy także obchodzili Święto Namiotów i ognia [na pamiątkę tego], jak Nehemiasz odbudował świątynię i ołtarz, a potem złożył ofiary. [19] Gdy bowiem do ziemi perskiej byli uprowadzeni nasi ojcowie, ówcześni pobożni kapłani wzięli ogień z ołtarza i potajemnie skryli go w zagłębieniu wyschłej studni. Tam zabezpieczyli go tak, że miejsce nikomu nie było znane. [20] Po upływie wielu lat, gdy spodobało się Bogu, Nehemiasz, który był przysłany przez króla perskiego, posłał po ogień potomków tych kapłanów, którzy go ukryli. Jak oni opowiedzieli nam, nie znaleźli ognia, ale tylko gęstą wodę. Rozkazał więc, aby nabrali jej i przynieśli. [21] Gdy zaś było przygotowane wszystko do ofiar, Nehemiasz rozkazał kapłanom, aby polali tą wodą zarówno drzewo, jak i to, co było na nim położone, [22] a kiedy to wykonali i po upływie pewnego czasu zaświeciło słońce, które przedtem było za chmurami, zapłonął ogień tak wielki, że dziwili się wszyscy. [23] Podczas spalania się ofiary modlili się kapłani, a wraz z kapłanami wszyscy. Rozpoczynał Jonatan, wszyscy zaś odpowiadali razem z Nehemiaszem. [24] Modlitwa zaś brzmiała w ten sposób: Panie, Panie Boże, Stwórco wszystkiego, straszliwy i mocny, sprawiedliwy i miłosierny, jedyny Królu i Dobroczyńco, [25] jedyny Rozdawco dóbr, jedynie sprawiedliwy, wszechmocny i wieczny, który wybawiasz Izraela ze wszystkiego zła, który ojców naszych uczyniłeś wybranymi i który uświęciłeś ich, [26] przyjmij ofiarę za cały naród Twój izraelski, ustrzeż swój dział i uświęć! [27] Sprowadź rozproszonych spomiędzy nas! Uwolnij tych, którzy są w niewoli u pogan. Na wyśmiewanych i wzgardzonych spojrzyj łaskawie, aby poganie poznali, że Ty jesteś Bogiem naszym. [28] Ukarz tych, którzy uciskają nas i w pysze swojej nas znieważają. [29] Zaszczep lud Twój na Twoim świętym miejscu, jak powiedział Mojżesz. [30] Kapłani intonowali hymny. [31] Gdy spłonęło to, co złożono w ofierze, kazał Nehemiasz

pozostałą wodę wylać na wielkie kamienie. [32] Gdy zaś to wykonano, wybuchnął płomień, który jednak pochłonięty został przez ogień z ołtarza. [33] Kiedy ten wypadek stał się głośny i królowi Persów doniesiono, że na miejscu, gdzie ukryli ogień owi uprowadzeni w niewolę kapłani, ukazała się woda, którą Nehemiasz i jego ludzie poświęcili to, co było przeznaczone na ofiarę, [34] król zbadał sprawę, a miejsce ogrodził i uczynił świętym. [35] Król pobierał [stąd] wielkie dochody i rozdzielał je tym, dla których był łaskaw. [36] Ludzie Nehemiasza nazwali tę wodę "neftar", to znaczy oczyszczenie, u wielu jednak nazywa się ona "neftai".

Rozdział 2

[1] W dokumentach można znaleźć [wzmiankę], że prorok Jeremiasz rozkazał, aby ci, którzy byli uprowadzeni do niewoli, wzięli ze sobą ogień. Tak było powiedziane [2] i tak prorok przykazał tym, których uprowadzono do niewoli. Dał im Prawo, aby nie zapomnieli przykazań Pana i aby nie zamąciły się ich myśli, kiedy będą widzieli wizerunki [bóstw] złote i srebrne, a wokoło nich ozdoby. [3] Tymi i podobnymi słowami upomniał ich, aby nie dali usunąć Prawa ze swego serca. [4] Było w tym piśmie [napisane], jak z Bożego polecenia prorok kazał nieść za sobą namiot i arkę, gdy wyszedł. Kiedy zaś wszedł na górę, na którą Mojżesz wstąpił i [z której] przyglądał się dziedzictwu Bożemu, [5] przyszedłszy tam znalazł Jeremiasz pomieszczenie w postaci pieczary. Umieścił tam namiot, arkę i ołtarz kadzenia, a wejście zarzucił kamieniami. [6] Kilku z tych, którzy mu towarzyszyli, wróciło, aby zaznaczyć drogę, ale już nie mogli jej odnaleźć. [7] Kiedy zaś Jeremiasz dowiedział się o tym, czyniąc im wymówki powiedział: Miejsce to pozostanie nieznane, aż Bóg na powrót zgromadzi swój lud i okaże mu miłosierdzie. [8] Wtedy to Pan ponownie pokaże to [wszystko] i będzie można widzieć chwałę Pańską i obłok, podobnie jak za Mojżesza można ją było widzieć i jak wtedy, gdy Salomon modlił się, aby miejsce zostało w uroczysty sposób poświęcone. [9] Wyjaśniono również, jak on pełen mądrości złożył ofiarę przy poświęceniu i zakończeniu budowy świątyni. [10] Podobnie jak Mojżesz modlił się do Pana, a spadł ogień z nieba i pochłonął to, co złożono w ofierze, tak również Salomon modlił się, a ogień, który spadł, strawił całopalne żertwy. [11] Mojżesz powiedział: Zostało spalone, aby nikt nie jadł tego, co jest ofiarowane za grzech. [12] Podobnie również Salomon przez osiem dni świętował. [13] W pismach i pamiętnikach Nehemiasza jest opowiedziane nie tylko to, ale również o tym, jak zakładając bibliotekę zebrał on księgi o królach i księgi proroków, księgi Dawida i listy królów o ofiarach. [14] Tak samo również Juda zebrał nam wszystkie księgi, które były rozrzucone wskutek prowadzonej wojny, i mamy je u siebie. [15] Jeżeli więc potrzebujecie ich, przyślijcie tych, którzy by wam je zanieśli. [16] Piszemy do was mając obchodzić Święto Oczyszczenia [Świątyni]. Dobrze więc uczynicie, świętując w te dni. [17] Bóg zaś jest tym, który wyratował cały swój naród i który dał wszystkim dziedzictwo, królestwo, kapłaństwo i uświęcenie, [18] zgodnie z tym, co obiecał w Prawie, w tym Bogu nadzieję pokładamy, że niedługo nad nami się zmiłuje i że zgromadzi nas na święte miejsce z całej ziemi, która jest pod niebem. Uwolnił nas bowiem z wielkich nieszczęść i oczyścił miejsce [święte]. [19] Opowiadanie o Judzie Machabeuszu i o jego braciach, o oczyszczeniu wielkiej świątyni i o poświęceniu ołtarza, [20] ponadto o walkach przeciwko Antiochowi Epifanesowi i przeciw jego synowi Eupatorowi, [21] o objawieniach pochodzących z nieba, jakie mieli ci, którzy w obronie żydowskiego obyczaju dokonywali czynów tak bohaterskich, że chociaż byli nieliczni, to jednak opanowali cały kraj i zmusili do ucieczki barbarzyńskie wojska, [22] odzyskali ponownie słynną na cały świat świątynię, uwolnili miasto, prawom, które zanikały, nadali moc obowiązującą - gdyż Pan w całej swej dobroci był dla nich łaskawy - [23] wszystko to, co Jazon Cyrenejczyk opisał w pięciu księgach, usiłowaliśmy streścić w jednym dziele. [24] Mając bowiem na uwadze wielką ilość cyfr i trudność, jaką bogactwo materiału sprawiało tym, którzy chcieliby się zagłębić w historyczne opowiadania, [25] usiłowaliśmy dać tym, którzy chcą czytać, przyjemne opowiadanie; tym, którzy w pamięci zachować [chcą] wypadki, ułatwienie, a wszystkim czytelnikom - pomoc. [26] Dla nas zaś samych, którzy podjęliśmy się trudu skracania, było to niełatwe [zadanie]: dzieło wymagające znoju i niedosypiania. [27] Podobnie niełatwo jest temu, kto przygotowuje ucztę i pragnie zaspokoić upodobania innych. My również chętnie podjęliśmy się trudu dlatego, aby zasłużyć na wdzięczność u wielu. [28] Staranie o szczegóły pozostawiamy autorowi, sami zaś usiłujemy ułożyć streszczenie opowiadania. [29] Podobnie bowiem jak w nowym domu budowniczy musi się zajmować całą budową, a ten, kto się podejmuje ozdobienia i pomalowania, zajmuje się tylko tym, co dotyczy wystroju, tak samo, jak się to wydaje, jest z nami. [30] Zagłębić się i

swobodnie obracać się w opowiadaniach oraz dokładnie rozpoznać się w szczegółach, to zadanie tego, który układa historię. [31] Ułożyć zaś w krótkości opowiadanie, a strzec się szczegółowego przedstawienia wydarzeń, jest zadaniem tego, kto przygotowuje streszczenie. [32] Teraz więc po tak długim zatrzymywaniu się nad wstępem rozpoczynamy opowiadanie. Niemądrze byłoby bowiem zbytnio się rozwodzić przed rozpoczęciem historii, a samą historię przedstawić krótko.

Rozdział 3

[1] Gdy w Świętym Mieście panował całkowity spokój, a Prawo najściślej zachowywano dzięki temu, że arcykapłan Oniasz był pobożny i nienawidził złego, [2] bywało, że nawet sami królowie okazywali szacunek temu miejscu, a świątynię czcili najwspanialszymi darami. [3] Nawet sam Seleukos, król Azji, z własnych dochodów pokrywał wszystkie wydatki, których wymagało składanie ofiar. [4] Pewien jednak Szymon z rodziny Bilgi, którego ustanowiono przełożonym świątyni, posprzeczał się z arcykapłanem o nadzór nad miejskim targowiskiem. [5] Nie mogąc zaś niczego dokonać przeciwko Oniaszowi, udał się do Apoloniusza z Tarsu, który w tym czasie był wodzem wojsk Celesyrii i Fenicji, [6] i doniósł o tym, że skarbiec w Jerozolimie jest pełen nieopisanych bogactw, do tego stopnia, iż ilość pieniędzy jest tam nie do obliczenia i nie pozostaje w żadnym stosunku do wydatków, jakich wymaga składanie ofiar, i że jest możliwość, aby to wszystko przeszło pod królewską władzę. [7] Apoloniusz zaś udał się do króla i wtajemniczył go w swoje wiadomości o skarbach. On zaś wybrał wielkorządcę Heliodora i posłał go dając mu rozkazy, jak ma postępować, aby wspomniane skarby zagarnąć. [8] Heliodor zaś natychmiast udał się w podróż, na pozór aby odwiedzić miasta Celesyrii i Fenicji, w rzeczywistości zaś, aby wykonać zamiary króla. [9] Kiedy przybył do Jerozolimy i przyjaźnie został przyjęty przez arcykapłana i miasto, powiedział o doniesieniu, które zostało złożone, i wyjawił powód, dla którego przybył. Dopytywał się przy tym, czy w rzeczywistości jest tak właśnie. [10] Arcykapłan wyjaśnił mu wtedy, że są depozyty wdów i sierot, [11] część zaś jest własnością Hirkana, syna Tobiasza, męża zajmującego bardzo wysokie stanowisko. Sprawa zatem nie przedstawia się tak, jak to zmyślił bezbożny Szymon. Wszystkiego zaś jest w srebrze czterysta talentów, w złocie zaś dwieście. [12] Byłoby zaś w ogóle niemożliwą rzeczą uczynić krzywdę tym, którzy zawierzyli świętości miejsca oraz powadze i azylowi świątyni szanowanej na całym świecie. [13] Heliodor jednak powołał się na królewskie rozkazy i wyraźnie powiedział, że musi to być oddane do królewskiego skarbca. [14] W wyznaczonym dniu wszedł, aby przygotować spis tych skarbów. Niemały zaś w całym mieście był niepokój. [15] Kapłani upadłszy w kapłańskich szatach przed ołtarzem wołali do Nieba, do Tego, który ustanowił prawo o depozycie, aby te skarby nienaruszone zachował dla tych, którzy je złożyli w depozyt. [16] Temu, kto spojrzał na oblicze arcykapłana, krajało się serce. Wygląd bowiem i zmiana jego cery zdradzały duchowe męczarnie. [17] Męża tego bowiem opanowały strach i drżenie ciała, przez co ból będący w sercu był widoczny dla patrzących. [18] Ludzie gromadnie wychodzili z domów, by razem się modlić, gdyż miejsce [święte] miało być zhańbione. [19] Kobiety przepasane worami poniżej piersi zapełniły ulice. Zamknięte dotychczas dziewczęta jedne pobiegły do bram, inne na mury, inne wreszcie wychylały się przez okna. [20] Wszystkie zaś wyciągały ręce do nieba i zanosiły błagania. [21] Litość brała na widok tego, jak tłum między sobą pomieszany padał na kolana, a arcykapłan oczekiwał w wielkich męczarniach ducha. [22] Podczas gdy ci modlili się do wszechmocnego Pana, aby powierzone pieniądze zachował nienaruszone dla tych, którzy zawierzyli, [23] Heliodor przeprowadzał, co zostało postanowione. [24] Jeszcze razem ze swoją strażą był on obok skarbca, kiedy Władający duchami i każdą potęgą dokonał wielkiego objawienia, do tego stopnia, że wszyscy, którzy odważyli się tam przyjść, uderzeni mocą Bożą padali bezsilni i strwożeni. [25] Ukazał się im bowiem jakiś koń przybrany najozdobniejszym czaprakiem, niosący na sobie strasznego jeźdźca. [Koń] rzuciwszy się gwałtownie, zawisł nad Heliodorem przednimi kopytami, a jeździec ukazał się w złotej zbroi. [26] Ponadto ukazali się mu dwaj inni młodzieńcy o nadzwyczajnej sile, uderzającej piękności i w przepięknych szatach. Oni to stanęli z obydwóch stron i bez przerwy go biczowali, zadając mu wiele uderzeń. [27] On zaś upadł zaraz na ziemię, a gęste ciemności go otoczyły. Zabrano go więc i włożono do lektyki. [28] Tego, który dopiero co w licznym otoczeniu i z liczną strażą wszedł do skarbca, o którym była mowa poprzednio, niesiono, gdyż sam sobie nie mógł nic poradzić. Wyraźnie przy

tym poznano Bożą moc. [29] Gdy więc on dzięki Bożemu działaniu leżał niemy oraz pozbawiony nadziei i ratunku, [30] tamci błogosławili Pana, który ponad oczekiwanie wsławił swoją świątynię. Świątynia zaś, która krótko przedtem był pełna przestrachu i przerażenia, napełniła się radością i szczęściem dzięki objawieniu się wszechmocnego Pana. [31] Niektórzy z przyjaciół Heliodora zaraz poprosili Oniasza, aby modlił się do Najwyższego, aby obdarzył życiem tego, który już wydawał naprawdę ostatnie tchnienie. [32] W obawie więc, aby król nie podejrzewał przypadkiem Żydów, że jakąś krzywdę uczynili Heliodorowi, arcykapłan złożył ofiarę za zdrowie tego męża. [33] Kiedy zaś arcykapłan składał ofiarę, ci sami młodzieńcy, przybrani w te same szaty, ukazali się ponownie Heliodorowi i stanąwszy powiedzieli: Wiele podziękowań złóż arcykapłanowi Oniaszowi! Dzięki niemu bowiem Pan obdarzył cię życiem. [34] Ty zaś obity [przez posłów] z nieba opowiadaj wszystkim o wielkiej mocy Bożej! Powiedziawszy to, zniknęli. [35] Heliodor złożył ofiarę Panu i wielkie śluby złożył Temu, który darował mu życie. Potem pożegnał Oniasza i razem ze swoim wojskiem powrócił do króla. [36] Wobec wszystkich składał on świadectwo o dziełach najwyższego Boga, jakie widział na własne oczy. [37] Kiedy zaś król pytał Heliodora, kto byłby odpowiedni, aby jeszcze raz go posłać do Jerozolimy, powiedział: [38] Jeżeli masz jakiego wroga albo przeciwnika w rządach, poślij go tam, a otrzymasz go obitego, jeżeli tylko się wyratuje, bo na tym miejscu naprawdę działa jakaś Boża moc. [39] Ten bowiem, który ma swoje mieszkanie w niebie, czuwa nad tym miejscem i wspomaga je, a bije i unicestwia tych, którzy tam przychodzą w złych zamiarach. [40] Taki oto przebieg miała sprawa Heliodora i zachowania świątynnego skarbca.

Rozdział 4

[1] Wspomniany już Szymon, który był zdrajcą skarbów i ojczyzny, oskarżył Oniasza, jakoby on działał przeciwko Heliodorowi i był sprawcą tych nieszczęść. [2] Dobroczyńcę miasta oraz tego, który wspomagał swych rodaków i gorliwie zachowywał Prawo, odważył się nazwać wrogiem ładu w państwie. [3] Nienawiść doszła do tego stopnia, że jeden ze zwolenników Szymona zaczął dopuszczać się zabójstw. [4] Oniasz zaś widząc jak trudne byłoby współzawodnictwo i że Apoloniusz, syn Menesteusa, wódz wojsk Celesyrii i Fenicji, podnieca złość Szymona, [5] udał się do króla nie po to, aby być oskrażycielem rodaków, ale mając na uwadze dobro ogólne, a zwłaszcza całego narodu. [6] Wiedział bowiem, że bez zarządzenia królewskiego nie będzie możliwe osiągnięcie pokoju publicznego i że Szymon nie zaprzestanie swego szaleństwa. [7] Kiedy Seleukos zakończył życie, a władzę objął Antioch mający przydomek Epifanes, w niegodziwy sposób dostał się na arcykapłańskie stanowisko Jazon, brat Oniasza. [8] W czasie spotkania obiecywał on królowi trzysta sześćdziesiąt talentów w srebrze, a ponadto z innych jakichś dochodów osiemdziesiąt talentów. [9] Ponadto jeszcze zobowiązał się do wypłacenia innych stu pięćdziesięciu, jeżeli mu będzie dozwolone urządzić własnym kosztem gimnazjum i efebion, a mieszkańców Jerozolimy zapisać jako Antiocheńczyków. [10] Król zgodził się, a kiedy on objął władzę, zaraz zaczął narzucać swym rodakom grecki sposób życia. [11] Zniósł humanitarne przywileje królewskie, z jakich korzystali Żydzi dzięki staraniom Jana, ojca Eupolemosa, tego, który udał się w poselstwie, aby z Rzymianami zawrzeć traktat przyjaźni i wzajemnej obrony. Burząc Prawem uświęcone urządzenia, wprowadzał zwyczaje przeciwne Prawu. [12] Umyślnie bowiem pod samym zamkiem wybudował gimnazjum i najlepszych młodzieńców zachęcił do włożenia kapelusza. [13] Nastąpiło tak wielkie rozkrzewienie hellenizmu i taka moda na obce obyczaje, pod wpływem niezwykłej nikczemności bezbożnika, nie-arcykapłana Jazona, [14] że kapłani nie okazywali już żadnej gorliwości w służbie ołtarza, ale gardząc świątynią i zaniedbując ofiary, zaraz na sygnał [do rzucania] dyskiem spieszyli się, aby wziąć udział w niezgodnych z Prawem ćwiczeniach palestry. [15] Za nic sobie mając zaszczyty ojczyste, za najpiękniejsze uważali greckie odznaczenia. [16] Oto dlaczego znaleźli się w trudnym położeniu: w tych [bowiem], których życie chcieli naśladować i do których chcieli się upodobnić, znaleźli wrogów i ciemiężycieli. [17] Występowanie bowiem przeciwko Bożym prawom nie ujdzie bezkarnie, ale to się okaże w chwili, która nastanie. [18] Gdy w Tyrze wobec króla obchodzono co pięć lat urządzane igrzyska, [19] bezecny Jazon wysłał jako widzów rzekomych przedstawicieli Jerozolimy, będących Antiocheńczykami. Zabrali oni ze sobą trzysta drachm w srebrze na ofiarę dla [boga] Heraklesa. Sami jednak ci, którzy je zabrali, uważali, że nie można i nie wypada ich złożyć na ofiarę, ale że trzeba je oddać na inny cel. [20] Tak więc to, co wysyłający przeznaczyli na ofiarę dla Heraklesa, dzięki przewożącym poszło na budowę trójrzędowców. [21] Gdy Apoloniusz, syn Menesteusa, został posłany do Egiptu na uroczystość wstąpienia na tron króla Filometora, Antioch dowiedział się, że ten [król] stał się wrogiem jego panowania, zatroszczył się więc o własne bezpieczeństwo. Dlatego też znalazłszy się w Jafie, udał się do Jerozolimy, [22] gdzie bardzo uroczyście został przyjęty przez Jazona i miasto, przy świetle pochodni i wśród okrzyków. Później podobnie [uroczyście] razem z wojskiem udał się do Fenicji. [23] Po upływie trzech lat Jazon posłał do Menelaosa, brata wyżej wspomnianego Szymona, aby odwiózł pieniądze dla króla i doprowadził do końca podjęte już pilne sprawy. [24] On zaś stawiony przed króla olśnił go pozorami wpływów, zdobył więc dla siebie godność arcykapłańską, ofiarowując o trzysta talentów więcej od Jazona. [25] Zaopatrzony w listy królewskie wrócił z powrotem. Nie wykazał on wcale cech godnych stanowiska arcykapłana, bo tylko dyszał zawziętością okrutnego tyrana i złością dzikiego zwierza. [26] Tak więc Jazon, który wygnał podstępnie własnego brata, sam został przez drugiego wygnany i zmuszony uciekać do kraju Ammonitów. [27] Menelaos zaś objął władzę, nic jednak nie wypłacił z tych sum, które

obiecał królowi, [28] choć domagał się ich Sostratos, dowódca zamku. Do niego bowiem należało pobieranie podatków. Z tego powodu obydwaj zostali wezwani przed króla. [29] Wtedy Menelaos zostawił w swoim zastępstwie na stanowisku arcykapłańskim Lizymacha, własnego brata, Sostratos zaś Kratesa, dowódcę Cypryjczyków. [30] Po tych wydarzeniach mieszkańcy Tarsu i Mallos zbuntowali się, dlatego że zostali podarowani królewskiej nałożnicy Antiochis. [31] Król więc natychmiast wyruszył, aby te sprawy załagodzić, pozostawiając w swoich zastępstwie Andronika, jednego z dostojników. [32] Menelaos zaś w przekonaniu, że nadeszła odpowiednia chwila, przywłaszczył sobie i podarował Andronikowi niektóre złote naczynia świątynne. Inne zaś udało mu się sprzedać w Tyrze i w okolicznych miastach. [33] Upewniwszy się o tym Oniasz ostro go upominał, usunąwszy się na miejsce azylu do Dafne, które leży koło Antiochii. [34] Na skutek tego Menelaos wziął na bok Andronika i wpłynął na niego, aby zgładził Oniasza. Ten więc przybył do Oniasza, namawiał go podstępnie do wyjścia i składając przysięgę podał mu swoją prawicę. Chociaż budził podejrzenia, udało mu się go skłonić do wyjścia z miejsca azylu. Natychmiast też zamordował go bez żadnych względów na sprawiedliwość. [35] Z tej to przyczyny nie tylko Żydzi, ale również wielu spomiędzy innych narodów oburzonych było i zasmuconych zamordowaniem tego męża. [36] Kiedy król powrócił z miast Cylicji, udali się do niego Żydzi z miasta oraz niektórzy Grecy oburzeni na to, że Oniasz został zamordowany wbrew prawu. [37] Antioch zaś głęboko zasmucony oraz poruszony współczuciem aż do łez nad zmarłym, ze względu na jego roztropność i wielką łagodność, [38] zapłonąwszy gniewem natychmiast zdarł z Andronika purpurowy płaszcz i podarł jego szaty, i kazał go prowadzić przez całe miasto aż na to miejsce, na którym okazał na Oniaszu swoją bezbożność. Tam mordercę zgładził. Tak Pan wymierzył mu zasłużoną karę. [39] Gdy Lizymach za zgodą Menelaosa popełnił wiele świętokradztw w mieście, a wieść o tym rozeszła się na zewnątrz, ludność zbuntowała się przeciw Lizymachowi. Wiele jednak złotych przedmiotów było już roztrwonionych. [40] Kiedy zaś tłumy podniosły się, a ich gniew doszedł do szczytu, Lizymach uzbroił blisko trzy tysiące ludzi i rozpoczął niesprawiedliwe, gwałtowne postępowanie. Dowódcą był pewien Auranos posunięty w latach i nie mniej w głupocie. [41] Widząc gwałtowne postępowanie Lizymacha, jedni pochwycili za kamienie, drudzy za kije, niektórzy zaś nabrali leżącego tam piasku i jeden przez drugiego rzucali na ludzi Lizymacha. [42] Skutkiem tego wielu z nich poranili, niektórych nawet zabili, wszystkich zaś zmusili do ucieczki. Samego świętokradcę zamordowali koło skarbca. [43] W tych sprawach zostało wszczęte dochodzenie przeciwko Menelaosowi. [44] Trzech mężów z rady starszych wniosło oskarżenie przeciw niemu, gdy król przybył do Tyru. [45] Menelaos widząc, że jest zgubiony, obiecał Ptolemeuszowi, synowi Dorymenesa, wielką sumę, aby ułagodzić króla. [46] Ptolemeusz zaś wziął ze sobą króla do perystylu, jak gdyby po to, aby się ochłodzić, i wpłynął na zmianę poglądów króla. [47] Uwolnił on Menelaosa, winnego wszystkiego zła, o jakie był oskarżony, nieszczęśliwych zaś, którzy byliby uniewinnieni, nawet gdyby ich oskarżono przed Scytami, skazał na śmierć. [48] Zaraz też niesprawiedliwą karę ponieśli ci, którzy wstawili się za miasto, naród i święte naczynia. [49] Z tej przyczyny nawet mieszkańcy Tyru oburzeni urządzili im uroczysty pogrzeb. [50] Menelaos zaś pozostał na stanowisku dzięki chciwości tych, którzy mieli władzę, będąc zaś głównym prześladowcą rodaków umacniał się w złu.

Rozdział 5

[1] W tym czasie Antioch przygotowywał drugą wyprawę przeciwko Egiptowi. [2] Wtedy w całym mieście przez blisko czterdzieści dni ukazywali się biegnący w powietrzu jeźdźcy ubrani w szaty haftowane złotem i uzbrojone wojsko, podzielone na kohorty, [3] i oddziały jeźdźców w bojowym szyku, natarcia i napady prowadzone z obydwóch stron, i poruszanie tarczami, i las włóczni, i miecze wyciągnięte, i miotania strzał, i połysk złotych ozdób, i różnorodne pancerze. [4] Wszyscy zaś modlili się, aby to zjawisko było znakiem czegoś dobrego. [5] Tymczasem rozeszła się fałszywa pogłoska, że Antioch nie żyje. Jazon więc przybrał sobie nie mniej niż tysiąc ludzi i niespodziewanie napadł na miasto. Gdy już wdarli się na mury i kiedy na koniec już miasto było zdobyte, Menelaos uciekł do zamku. [6] Jazon zaś dokonał bezlitosnej rzezi własnych obywateli. Nie baczył na to, że zwycięstwo nad własnymi krewnymi jest największą klęską, a był przekonany, że zdziera łupy z wrogów, a nie z rodaków. [7] Władzy jednak nie osiągnął, a ostatecznie przez ten zamach okrył się hańbą i ponownie musiał szukać ucieczki w kraju Ammonitów. [8] Tam spotkał go wreszcie kres nieszczęśliwy. Oskarżony przed Aretasem, władcą Arabów, z jednego miasta uciekał do drugiego, ścigany przez wszystkich. Znienawidzony jako odstępca od praw i wzgardzony jako kat ojczyzny i rodaków, uciekł do Egiptu. [9] Ten, który rodaków wypędził z ojczyzny, na obcej ziemi zakończył życie. Poszedł do Lacedemończyków niby to ze względu na pokrewieństwo. Miał nadzieję, że tam znajdzie schronienie. [10] A po nim, który tylu ludzi pozostawił bez pogrzebu, nikt nie płakał, nikt nie oddał mu ostatniej posługi ani w rodzinnym grobie nie było dla niego miejsca. [11] Kiedy wieść o tym, co się stało, dotarła do króla, nabrał on przekonania, że Judea od niego odpada. Opuścił więc Egipt, a w duszy podobny do dzikiego zwierza zbrojną ręką wziął miasto. [12] Żołnierzom swoim rozkazał wycinać bez litości tych, którzy wpadną im w ręce, i zabijać tych, którzy uciekną do domów. [13] Nastąpiła więc rzeź młodych i starych, zagłada młodzieży, kobiet i dzieci, mordowanie dziewic i niemowląt. [14] W ciągu tych trzech dni padło ofiarą osiemdziesiąt tysięcy: czterdzieści tysięcy z rąk morderców, nie mniej zaś ofiar zostało sprzedanych w niewolę. [15] Niezaspokojony tym odważył się wkroczyć i do najświętszej na całym świecie świątyni, mając za przewodnika Menelaosa, zdrajcę praw i ojczyzny, [16] i w swe nieczyste ręce chwycił święte naczynia. Co inni królowie złożyli dla powiększenia chwały tego miejsca i dla jego uczczenia, on zabrał bezecnymi rękoma. [17] Antioch triumfował w swoim przekonaniu, nie wiedział jednak tego, że wskutek grzechów mieszkańców miasta rozgniewał się na krótki czas Pan i że stąd pochodzi Jego obojętność dla [świętego] miejsca. [18] Gdyby nie popadli w wiele grzechów, to nie inaczej, ale tak samo jak Heliodor, którego król Seleukos posłał, aby przejrzał skarbiec, i on byłby zaraz po swoim wtargnięciu ubiczowany i tak odwiedziony od swojego zuchwalstwa. [19] Pan jednak nie wybrał ludu ze względu na świątynię, ale świątynię ze względu na lud. [20] Oto właśnie dlaczego ta świątynia uczestniczyła w nieszczęściach narodu, a potem w jego szczęściu. Opuszczona wskutek gniewu Wszechmocnego, ponownie była przywrócona do pełnej swej chwały, gdy wielki Pan został przebłagany. [21] Antioch zabrał ze świątyni tysiąc osiemset talentów i szybko oddalił się do Antiochii, wierząc w swej pysze i wyniosłości serca, że ziemię uczyni spławną, a morze dostępne dla podróży pieszych. [22] Pozostawił jednak przełożonych, aby oni znęcali się nad narodem: w Jerozolimie Filipa, który z pochodzenia był Frygijczykiem, sposób zaś jego postępowania był bardziej barbarzyński aniżeli tego, który go ustanowił; [23] na Garizim - Andronika, a przy nich jeszcze Menelaosa, który był gorszy od innych i wynosił się ponad obywateli, a do Żydów pałał szczególną nienawiścią. [24] Posłał też dowódcę Mizyjczyków, Apoloniusza, na czele wojska liczącego dwadzieścia dwa tysiące ludzi z rozkazem, aby wymordował wszystkich dorosłych mężczyzn, kobiety zaś i młodzież by sprzedał w niewolę. [25] Na skutek tego przybył on do Jerozolimy i udawał takiego, który przynosi pokój. Wytrwał aż do świętego dnia szabatu, kiedy to korzystając z tego, że Żydzi nic nie robią, rozkazał swoim żołnierzom chwycić za

broń. [26] Wszystkich tych, którzy wyszli na widowisko, kazał wymordować, a potem wpadł z bronią do miasta i wielu położył trupem. [27] Wtedy Juda Machabeusz wraz z około dziesięciu innymi wycofał się na pustynię i tam na sposób dzikich zwierząt żył na górach razem z swoimi ludźmi. Żywili się oni tylko roślinami, aby się nie splamić.

Rozdział 6

[1] Niedługo potem król posłał pewnego starca z Aten, aby zmuszał Żydów do odstępowania od praw ojczystych i do tego, aby nie postępowali według praw Bożych, [2] ale aby zbezcześcili zarówno świątynię w Jerozolimie, którą mieli oddać Zeusowi Olimpijskiemu, jak i tę na Garizim, którą - jak sobie życzyli mieszkańcy tego miejsca - mieli oddać Zeusowi Kseniosowi. [3] Napór niegodziwości był ciężki i trudny do wytrzymania dla wszystkich. [4] Świątynia była pełna rozpusty i uczt, na których poganie zabawiali się z nierządnicami, a na świętych dziedzińcach zbliżali się do kobiet, ponadto zaś jeszcze do wnętrza świątyni wnosili to, czego się nie godzi. [5] Ołtarz był pokryty ofiarami niedopuszczalnymi przez Prawo i niegodziwymi. [6] Nie było wolno ani zachowywać szabatu, ani obchodzić ojczystych świąt, ani nawet przyznawać się, że się jest Żydem. [7] Każdego miesiąca w dniu urodzin króla gorzka konieczność prowadziła każdego do spożywania ofiar, kiedy zaś przyszło święto Dionizjów, zmuszano do tego, aby w bluszczowych wieńcach brać udział w pochodzie ku czci Dionizosa. [8] Za namową Ptolemeusza zostało wydane dla sąsiednich miast greckich rozporządzenie, aby one w stosunku do Żydów tak samo postępowały, zwłaszcza co do uczt obrzędowych, [9] i aby karano śmiercią tych, którzy nie chcieli przejść na grecki sposób postępowania. Można więc widzieć z tego, jak wielki ucisk wtedy nastał. [10] Przed sąd przyprowadzono dwie kobiety, gdyż obrzezały swe dzieci. Zawiesiwszy im przy piersiach ich niemowlęta oprowadzono je publicznie po mieście, a następnie strącono z muru. [11] Inni skryli się w pobliskich grotach, aby w tajemnicy obchodzić szabat. Kiedy jednak doniesiono o tym Filipowi, zostali wszyscy spaleni, gdyż obawiali się czynnie sobie pomóc przez cześć dla dnia świętego. [12] Proszę więc tych, którzy będą czytali tę księgę, aby nie wpadli w przygnębienie z powodu tego, co trzeba było znieść; żeby raczej na to zwracali uwagę, że prześladowania były nie po to, aby zniszczyć, ale aby wychować nasz naród. [13] Znakiem bowiem wielkiego dobrodziejstwa jest to, iż grzesznicy nie są pozostawieni w spokoju przez długi czas, ale że zaraz dosięga ich kara. [14] Nie uważał bowiem Pan, że z nami trzeba postępować tak samo, jak z innymi narodami, co do których pozostaje cierpliwy i nie karze ich tak długo, aż wypełnią miarę grzechów. [15] Nie chciał bowiem karać nas na końcu, dopiero wtedy, gdyby grzechy nasze przebrały miarę. [16] A więc nigdy nie cofa On od nas swojego miłosierdzia; choć wychowuje przez prześladowania, to jednak nie opuszcza swojego ludu. [17] Zresztą niech nam wystarczy przypomnienie tej prawdy. Po tych kilku słowach trzeba powrócić do opowiadania. [18] Niejaki Eleazar, jeden z pierwszych uczonych w Piśmie, mąż już w podeszłym wieku, szlachetnego oblicza, był zmuszony do otwarcia ust i jedzenia wieprzowiny. [19] On jednak wybierając raczej chwalebną śmierć aniżeli godne pogardy życie, dobrowolnie szedł na miejsce kaźni, [20] a wypluł mięso, jak powinni postąpić ci, którzy mają odwagę odrzucić to, czego nie wolno jeść nawet przez miłość do życia. [21] Ci, którzy byli wyznaczeni do tej bezbożnej ofiarnej uczty, ze względu na bardzo dawną znajomość z tym mężem, wzięli go na osobne miejsce i prosili, aby zjadł przyniesione przez nich i przygotowane mięso, które wolno mu jeść. Niech udaje tylko, że je to, co jest nakazane przez króla, mianowicie mięso z ofiar. [22] Tak postępując uniknie śmierci, a ze względu na dawną z nimi przyjaźń skorzysta z miłosierdzia. [23] On jednak powziął szlachetne postanowienie, godne jego wieku, powagi jego starości, okrytych zasługą siwych włosów i postępowania doskonałego od dzieciństwa, przede wszystkim zaś świętego i od Boga pochodzącego prawodawstwa. Dał im jasną odpowiedź mówiąc, aby go zaraz posłali do Hadesu. [24] Udawanie bowiem nie przystoi naszemu wiekowi. Wielu młodych byłoby przekonanych, że Eleazar, który już ma dziewięćdziesiąt lat, przyjął pogańskie obyczaje. [25] Oni to przez moje udawanie, i to dla ocalenia maleńkiej resztki życia, przeze mnie byliby wprowadzeni w błąd, ja zaś hańbą i wstydem okryłbym swoją starość. [26] Jeżeli bowiem teraz uniknę ludzkiej kary, to z rąk Wszechmocnego ani żywy, ani umarły nie ucieknę. [27] Dlatego jeżeli mężnie teraz zakończę życie, okażę się godny

swojej starości, [28] młodym zaś pozostawię piękny przykład ochotnej i wspaniałomyślnej śmierci za godne czci i święte Prawa. To powiedziawszy, natychmiast wszedł na miejsce kaźni. [29] Ci, którzy go przyprowadzili, na skutek wypowiedzianych przez niego słów zamienili miłosierdzie na surowość, sądzili bowiem, że one były szaleństwem. [30] Mając już pod ciosami umrzeć, westchnął i powiedział: Bogu, który ma świętą wiedzę, jest jawne to, że mogłem uniknąć śmierci. Jako biczowany ponoszę wprawdzie boleść na ciele, dusza jednak cierpi to z radością, gdyż Jego się boję. [31] W ten sposób więc zakończył życie, a swoją śmiercią pozostawił nie tylko dla młodzieży, lecz także dla większości narodu przykład szlachetnego usposobienia i pomnik cnoty.

Rozdział 7

[1] Siedmiu braci razem z matką również zostało schwytanych. Bito ich biczami i rzemieniami, gdyż król chciał ich zmusić, aby skosztowali wieprzowiny zakazanej przez Prawo. [2] Jeden z nich, przemawiając w imieniu wszystkich, tak powiedział: O co pragniesz zapytać i czego dowiedzieć się od nas? Jesteśmy bowiem gotowi raczej zginąć, aniżeli przekroczyć ojczyste prawa. [3] Rozgniewał się na to król i kazał rozpalić patelnie i kotły. [4] Skoro tylko się rozpaliły, rozkazał temu, który przemawiał w imieniu wszystkich, obciąć język, ściągnąć skórę z głowy i obciąć końce członków, na oczach innych braci i matki. [5] Gdy był on już całkiem bezwładny , rozkazał go sprowadzić do ognia, bo jeszcze oddychał, i smażyć na patelni. Gdy zaś swąd z patelni szeroko się rozchodził, [pozostali bracia] wzajemnie razem z matką napominali się, aby mężnie złożyć życie. Mówili w ten sposób: [6] Pan Bóg widzi i naprawdę ma litość nad nami, zgodnie z tym, co Mojżesz przepowiedział w pieśni, która wyraźnie o tym świadczy w tych słowach: Będzie miał litość nad swymi sługami. [7] Kiedy pierwszy w ten sposób zakończył życie, przyprowadzono drugiego na miejsce kaźni. Gdy ściągnięto mu skórę z głowy razem z włosami, zapytano go: Czy będziesz jadł, zanim ciało, członek po członku, będzie poddane kaźni? [8] On zaś odpowiedział ojczystą mową: Nie! Dlatego on także z kolei został poddany katuszom, jak pierwszy. [9] W chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział: Ty, zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego. [10] Po nim był męczony trzeci. Na żądanie natychmiast wysunął język, a ręce wyciągnął bez obawy [11] i mężnie powiedział: Od Nieba je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam. [12] Nawet sam król i całe jego otoczenie zdumiewało się odwagą młodzieńca, jak za nic miał cierpienia. [13] Gdy ten już zakończył życie, takim samym katuszom poddano czwartego. [14] Konając tak powiedział: Lepiej jest nam, którzy giniemy z ludzkich rąk, w Bogu pokładać nadzieję, że znów przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia. [15] Następnie przyprowadzono piątego i poddano katuszom. [16] On zaś wpatrując się w niego powiedział: Śmiertelny jesteś, choć masz władzę nad ludźmi i czynisz to, co zechcesz. Nie myśl jednak, że nasz naród jest opuszczony przez Boga. [17] Ty zaś zaczekaj, a zobaczysz wielką Jego moc, jak ciebie i twoje potomstwo podda katuszom. [18] Po nim przyprowadzono szóstego, ten zaś konając powiedział: Nie oszukuj na darmo sam siebie! My bowiem z własnej winy cierpimy, zgrzeszywszy przeciwko naszemu Bogu. Dlatego też przyszły na nas tak potwórne nieszczęścia. [19] Ty jednak nie przypuszczaj, że pozostaniesz bez kary, skoro odważyłeś się prowadzić wojnę z Bogiem. [20] Przede wszystkim zaś godna podziwu i trwałej pamięci była matka. Przyglądała się ona w ciągu jednego dnia śmierci siedmiu synów i zniosła to mężnie. Nadzieję bowiem pokładała w Panu. [21] Pełna szlachetnych myśli, zagrzewając swoje kobiece usposobienie męską odwagą, każdego z nich upominała w ojczystym języku. Mówiła do nich: [22] Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam. [23] Stwórca świata bowiem, który ukształtował człowieka i wynalazł początek wszechrzeczy, w swojej litości ponownie odda wam tchnienie i życie, dlatego że wy gardzicie sobą teraz dla Jego praw. [24] Antioch był przekonany, że nim gardzono i dopatrywał się obelgi w tych słowach. Ponieważ zaś najmłodszy był jeszcze przy życiu, nie tylko dał mu ustną obietnicę, ale nawet pod przysięgą zapewnił go, że jeżeli odwróci się od ojczystych praw, uczyni go bogatym i szczęśliwym, a nawet zamianuje go przyjacielem i powierzy mu ważne zadanie. [25] Kiedy zaś młodzieniec nie zwracał na to żadnej uwagi, król przywołał matkę i namawiał ją, aby chłopcu udzieliła zbawiennej rady. [26] Po długich namowach zgodziła się nakłonić syna. [27] Kiedy jednak nachyliła się nad nim, wtedy wyśmiewając okrutnego tyrana, tak powiedziała w języku ojczystym: Synu, zlituj się nade mną! W łonie nosiłam cię przez dziewięć miesięcy, karmiłam cię mlekiem przez trzy lata, wyżywiłam cię i wychowałam aż

do tych lat. [28] Proszę cię, synu, spojrzyj na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sam sposób. [29] Nie obawiaj się tego oprawcy, ale bądź godny braci swoich i przyjmij śmierć, abym w czasie zmiłowania odnalazła cię razem z braćmi. [30] Zaledwie ona skończyła mówić, młodzieniec powiedział: Na co czekacie? Jestem posłuszny nie nakazowi króla, ale słucham nakazu Prawa, które przez Mojżesza było dane naszym ojcom. [31] Ty zaś, przyczyno wszystkich nieszczęść Hebrajczyków, nie uciekniesz z rąk Bożych. [32] My bowiem cierpimy za nasze własne grzechy. [33] Jeżeli zaś żyjący Król nasz zagniewał się na krótki czas, aby nas ukarać i poprawić, to znów pojedna się ze swoimi sługami. [34] Ty zaś, bezbożny i pomiędzy wszystkimi ludźmi najbardziej nikczemny, nie wynoś się na próżno łudząc się zwodniczymi nadziejami. Nie podnoś ręki na niebieskie sługi. [35] Jeszcze bowiem nie uciekłeś przed sądem wszechmocnego i wszystkowidzącego Boga. [36] Teraz bowiem nasi bracia, którzy przetrwali krótkie cierpienia prowadzące do wiecznego życia, stali się uczestnikami [obietnic] przymierza Bożego. Ty zaś na sądzie Bożym poniesiesz sprawiedliwą karę za swoją pychę. [37] Ja, tak samo jak moi bracia, i ciało, i duszę oddaję za ojczyste prawa. Proszę przy tym Boga, aby wnet zmiłował się nad narodem, a ciebie doświadczeniami i karami zmusił do wyznania, że On jest jedynym Bogiem. [38] Na mnie i na braciach moich niech zatrzyma się gniew Wszechmocnego, który sprawiedliwie spadł na cały nasz naród. [39] Wtedy król rozgniewał się i kazał go poddać straszniejszym męczarniom niż innych. Gorzkie mu bowiem były wyrzuty. [40] Tak więc i ten zakończył życie czysty i pełen ufności w Panu. [41] Ostatnia po synach zmarła matka. [42] To niech wystarczy o ucztach ofiarnych i o okrutnych katuszach.

Rozdział 8

[1] Juda Machabeusz i jego ludzie potajemnie przychodzili do wiosek i przywoływali do siebie, i zabierali ze sobą krewnych oraz tych, którzy trwali w judaizmie. Zebrali blisko sześć tysięcy ludzi. [2] Błagali przy tym Pana, aby spojrzał na naród przez wszystkich prześladowany, aby okazał miłosierdzie świątyni, która jest zbezczeszczona przez bezbożnych ludzi, [3] aby zlitował się nad miastem, które ginie i niedługo ma być zrównane z ziemią, aby wysłuchał krwi, która woła do Niego, [4] aby wspomniał na przeciwne wszelkiej sprawiedliwości mordowanie niewinnych dzieci, wreszcie na bluźnierstwa wypowiadane przeciwko Jego imieniu, i okazał, że nienawidzi zła. [5] Kiedy Machabeusz stanął na czele oddziału, już był dla pogan niezwyciężony - gniew bowiem Boży w litość się przemienił. [6] Na miasta i wsie niespodziewanie napadał i palił je, a zajmując dogodne stanowiska zmuszał do ucieczki niemałą liczbę nieprzyjaciół. [7] Na takie napady najczęściej obierał noce jako sprzymierzeńców. Opowiadania zaś o jego męstwie rozchodziły się wszędzie. [8] Widząc, że mąż ten w krótkim czasie doszedł do władzy i że coraz bardziej rośnie jego powodzenie, napisał Filip do Ptolemeusza, wodza Celesyrii i Fenicji, że powinien on wspomóc królewskie sprawy. [9] Ten zaś natychmiast wybrał Nikanora, syna Partokla, jednego z pierwszych przyjaciół [króla], i posłał go na czele nie mniej niż dwudziestu tysięcy ludzi, pochodzących ze wszystkich narodów, aby wytępić cały naród żydowski. Dodał mu zaś także Gorgiasza jako wodza, a był to mąż doświadczony w sprawach wojennych. [10] Nikanor postanowił ze sprzedaży Żydów w niewolę zapłacić podatek wynoszący dwa tysiące talentów, które król był winien Rzymianom. [11] Posłał więc zaraz do miast nadmorskich wezwanie, aby kupowano żydowskich niewolników, obiecując dać im dziewięćdziesięciu niewolników za jeden talent. Nie brał przy tym pod uwagę losu, który miał go spotkać ze strony Wszechmocnego. [12] Wiadomość o wyruszeniu Nikanora dotarła do Judy. Gdy zaś on swoim żołnierzom podał wiadomość o zbliżaniu się wojska, [13] małoduszni i ci, którzy nie ufali Bożej sprawiedliwości, rozbiegli się i sami opuścili to miejsce. [14] Inni zaś sprzedali wszystko, a jednocześnie błagali Pana, aby sprzedanych już przed bitwą, wyratował od bezbożnego Nikanora, [15] jeżeli już nie ze względu na nich samych, to ze względu na przymierza zawarte z ich ojcami i ze względu na wzniosłe i pełne majestatu Jego imię, wzywane nad nimi. [16] Machabeusz zebrał swoich żołnierzy w liczbie sześciu tysięcy i upomniał ich, aby nie przerażali się [na widok] nieprzyjaciół i aby nie bali się wielkiej liczby pogańskich żołnierzy, którzy niesłusznie przeciwko nim występują, ale aby walczyli mężnie, [17] mając przed oczyma sprzeczne z wszelkim prawem dokonane zbezczeszczenie wobec świętego miejsca i poniewieranie wyszydzonym miastem, a ponadto jeszcze całokowite zniesienie obyczajów odziedziczonych po przodkach. [18] Oni ufność pokładają w broni, a także w śmiałości swojej - powiedział - my zaś ufamy wszechmocnemu Bogu, który może zarówno tych, którzy idą przeciw nam, jak i cały świat wywrócić jednym skinieniem. [19] Wyliczył im także [przykłady] pomocy, jakiej doznali ich ojcowie, a w tym również [zwycięstwo] odniesione nad Sennacherybem, kiedy zginęło sto osiemdziesiąt pięć tysięcy; [20] a również co się stało w Babilonii w bitwie przeciwko Galatom: jak wszystkich do bitwy stanęło osiem tysięcy razem z czterema tysiącami Macedończyków, gdy zaś Macedończycy znaleźli się w trudnym położeniu, owe osiem tysięcy pobiło sto dwadzieścia tysięcy dzięki pomocy, którą otrzymali z Nieba, a nawet wzięli łupy z tak licznego wojska. [21] Kiedy ich napełnił odwagą i sprawił, że byli gotowi złożyć życie za prawa i ojczyznę, podzielił swoje wojsko na cztery części, [22] na czele każdego oddziału postawił swoich braci: Szymona, Józefa i Jonatana, a każdemu z nich powierzył dowództwo nad tysiącem pięciuset ludźmi. [23] Ezdraszowi jeszcze kazał odczytać świętą księgę i dał hasło: Z Bożą pomocą! Sam objął dowództwo nad pierwszym oddziałem i uderzył na Nikanora. [24] Ponieważ zaś Wszechmocny był ich sprzymierzeńcem, zabili ponad dziewięć tysięcy żołnierzy, ranili zaś i okaleczyli większą

część wojska Nikanora, wszystkich zaś zmusili do ucieczki, [25] a pieniądze tych, którzy przybyli, aby ich kupić, wpadły w ich ręce. Ścigali ich potem dość daleko. Zaprzestali jednak ze względu na późną godzinę. [26] Był to bowiem dzień przed szabatem i dlatego nie mogli biec za nimi zbyt daleko. [27] Kiedy broń została zgromadzona, a łupy wrogom zabrane, oddali się odpoczynkowi szabatowemu, bardziej niż zwykle przy tym błogosławili i wychwalali Pana, który ich wybawił, wyznaczając dla nich na ten dzień początek swojego zmiłowania. [28] Po szabacie część łupów rozdzielono pomiędzy poszkodowanych, wdowy i sieroty, resztą zaś, sami się podzielili i ich dzieci. [29] Gdy zaś tego dokonali, urządzili wspólne modlitwy i błagali miłosiernego Boga, ażeby swoim sługom dał się przejednać do końca. [30] W walce z żołnierzami Tymoteusza i Bakchidesa zabili ponad dwadzieścia tysięcy i opanowali nadzwyczaj wysokie twierdze. Bardzo wielkie łupy podzielili na równe części, dla siebie, dla poszkodowanych, sierot, wdów, a nadto jeszcze dla starców. [31] Zabrali broń i wszystką starannie złożyli w odpowiednich miejscach, a resztę łupów zanieśli do Jerozolimy. [32] Filarchę zaś, który znajdował się w otoczeniu Tymoteusza, a który był mężem bardzo bezbożnym i sprawcą wielu krzywd wyrządzonych Żydom, zgładzili. [33] Kiedy obchodzili uroczystość zwycięstwa w swoim ojczystym mieście, spalili tych, którzy podłożyli ogień pod bramy świątyni. Byli to Kallistenes i jacyś ludzie, którzy schronili się w pewnym domku. Otrzymali zapłatę godną swojej bezbożności. [34] Trzykroć gorszy zaś złoczyńca Nikanor, ten, który tysiące kupców sprowadził, aby sprzedawać Żydów, [35] z pomocą Pana upokorzony przez tych, których uważał za coś najlichszego, zrzucił swoją wspaniałą szatę, a oddaliwszy się od wszystkich, uciekał przez pola jak zbiegły niewolnik. Dzięki nadzwyczajnemu szczęściu przybył do Antiochii, podczas gdy jego wojsko zostało pobite. [36] Ten, który obiecał uiścić podatek Rzymianom ze sprzedaży niewolników z Jerozolimy, musiał wyznać, że Żydzi mają Obrońcę i że dlatego Żydów nie można pokonać. Postępują bowiem zgodnie z ustanowionymi przez Niego prawami.

Rozdział 9

[1] W tym czasie Antioch wracał niesławnie z miast położonych w Persji. [2] Wszedł bowiem do miasta zwanego Persepolis i miał zamiar zrabować świątynię i opanować miasto. Z tego powodu wybuchło wśród tłumów powstanie i pochwycono za broń. Antioch został przez mieszkańców tego kraju zmuszony do ucieczki i do upokarzającego wycofania się. [3] Kiedy był koło Ekbatany, dowiedział się o tym, co spotkało Nikanora i żołnierzy Tymoteusza. [4] Zapłonął więc gniewem i zamierzał na Żydach pomścić zło, jakie cierpiał ze strony tych, którzy go zmusili do ucieczki. Dlatego polecił woźnicy, aby jechał bez wytchnienia i przyspieszył koniec podróży. Jednakże sąd Nieba był już nad nim. W swoim gniewie bowiem tak się wyraził: Jerozolimę, skoro tylko tam się znajdę, uczynię zbiorowym grobem Żydów. [5] Ale wszystkowidzący Pan, Bóg Izraela, dotknął go nieuleczalnym i niewidocznym cierpieniem. Zaledwie bowiem wypowiedział te słowa, pochwycił go nieznośny ból wnętrzności i straszne męki wewnątrz ciała. [6] Było to całkowicie sprawiedliwe, gdyż on wielu różnorodnymi katuszami zadawał męki wnętrznościom innych ludzi. [7] On tymczasem nie ustępował nic ze swej nieokiełznanej pychy. W dalszym ciągu pełen zarozumiałości, dysząc ogniem i złością przeciwko Żydom, rozkazał jeszcze przyspieszyć podróż. Wtedy to nagle wypadł z wozu, który niósł go z szumem, a upadek jego był tak nieszczęśliwy, że doznał porażenia wszystkich części ciała. [8] I ten, który niedawno w swojej nadludzkiej pysze był przekonany, że może rozkazywać falom morskim i wyobrażał sobie, że na wagę może rzucić szczyty gór, znalazł się na ziemi, skąd zabrano go do lektyki, co było wyraźnym dla wszystkich przykładem mocy Bożej. [9] Doszło do tego, że nawet z oczu bezbożnika wydobywały się robaki, a ciało jego za życia w boleściach i mękach odpadało kawałkami, na skutek zaś przykrej woni, jak się od niego rozchodziła, całe wojsko cierpiało na mdłości. [10] Tego, któremu krótko przedtem wydawało się, że dotyka gwiazd na niebie, nikt nie mógł znieść, tak nieznośnie silny był zaduch. [11] Odtąd jednak złamany rozpoczął pozbywać się swojej wielkiej pychy i dochodzić do zrozumienia, że pod biczem Bożym z każdą chwilą wzmagają się jego cierpienia. [12] Kiedy zaś nawet on sam nie mógł znieść własnej woni, powiedział te słowa: Słuszną jest rzeczą poddanie się Bogu, a kto jest śmiertelny, nie powinien się uważać za równego Bogu. [13] Modlił się też nikczemnik do Pana, który już nad nim nie miał się zlitować. [14] Obiecywał, że Święte Miasto, do którego spieszył się, aby je zrównać z ziemią i uczynić zbiorowym grobem, uzna za wolne, [15] a Żydów, o których sądził, iż nie są warci tego, aby ich w grobie pochowano, ale że będą żerem dla ptaków razem ze swoimi dziećmi albo będą porzuceni dzikim zwierzętom, wszystkich ich zrówna z Ateńczykami; [16] święty przybytek, który poprzednio ograbił, przyozdobi najpiękniejszymi darami, wszystkie różnorodne święte naczynia zwróci, a wydatki potrzebne na ofiary pokryje z własnych dochodów, [17] do tego zaś jeszcze zostanie Żydem i obejdzie wszystkie miejsca zamieszkałe, aby ogłaszać moc Bożą. [18] Boleści nic nie ustępowały, bo przyszedł na niego sprawiedliwy sąd Boży. Widząc, że jest w beznadziejnym stanie, napisał do Żydów list, który niżej jest załączony, a który ma cechy pokornej prośby, następującej treści: [19] Król i wódz Antioch, Żydom, szlachetnym obywatelom - wiele pozdrowień i życzeń zdrowia i powodzenia. [20] Jeżeli zdrowi jesteście razem z waszymi dziećmi, jeżeli ponadto sprawy układają się wam zgodnie z życzeniem, to jestem bardzo głęboko wdzięczny Niebu. [21] Ja zaś leżę chory, ale was jak kochający przyjaciel wspominam. Powracając z miejscowości położonych w Persji zapadłem na niebezpieczną chorobę. Uważam jednak za konieczne czuwać nad wspólnym dobrem wszystkich. [22] Nie rozpaczam nad swoim zdrowiem, przeciwnie, mam wiele nadziei, że wyjdę z tej choroby. [23] Baczę jednak na to, że nawet ojciec w tym czasie, kiedy wyruszył z wojskiem do górnej krainy, wyznaczył swojego następcę. [24] Jeżeliby bowiem zaszło coś niespodziewanego albo opowiadano coś fałszywego, mieszkańcy prowincji powinni wiedzieć, komu jest pozostawione kierowanie sprawami, i nie powinni się niepokoić. [25] Ponadto mając na

uwadze, że zarówno bliskie państwa, jak i daleko od królestwa leżące, szukają chwili stosownej i czekają, co nastąpi, mianuję królem mego syna Antiocha. Często wyruszając do górnych satrapii powierzałem go i polecałem już bardzo wielu z was. Piszę zaś do niego to, co jest załączone. [26] Upominam więc was i proszę, abyście pamiętali o tych dobrodziejstwach, które otrzymaliście razem ze wszystkimi oraz sami osobiście, i aby każdy tę przychylność, jaką obecnie ma wobec mnie, zachował także wobec mojego syna. [27] Jestem bowiem przekonany, że on łagodnie i po ludzku będzie postępował według moich zasad i będzie z wami w dobrych stosunkach. [28] Ten więc zabójca i bluźnierca, cierpiąc największe boleści, tak jak to dla innych postanowił, na obcej ziemi, w górach, w nędzny sposób zakończył życie. [29] Ciało jego pochował Filip, jego serdeczny przyjaciel, który jednak w obawie przed synem Antiocha uciekł do Ptolemeusza Filometora do Egiptu.

Rozdział 10

[1] Machabeusz, a z nim jego ludzie, pod wodzą Pana zdobyli świątynię i miasto, [2] znieśli ustawione na placu przez obcokrajowców ołtarze i gaje. [3] Po oczyszczeniu świątyni zbudowali nowy ołtarz, wykrzesali ogień z kamieni, a potem wziąwszy ten ogień, złożyli ofiarę, po dwóch latach przerw; rozniecili ogień [na ołtarzu] kadzenia i zapalili lampy oraz wyłożyli chleb. [4] Gdy to zostało dokonane, upadli całym ciałem przed Panem i błagali, aby już nigdy nie dozwolił im popaść w takie nieszczęścia, ale jeżeliby kiedy zgrzeszyli, żeby ich łagodnie skarcił, a nie wydawał bluźnierczym i barbarzyńskim narodom. [5] Wypadło zaś tak, że w tym samym dniu, w którym świątynia była zbezczeszczona przez obcokrajowców, została ona oczyszczona, dwudziestego piątego tego samego miesiąca, którym jest Kislew. [6] Z radością obchodzili uroczystość przez osiem dni na wzór Święta Namiotów, przypominając sobie, jak krótko przedtem Święto Namiotów obchodzili w górach i w grotach na podobieństwo dzikich zwierząt. [7] Toteż z wiązankami, zielonymi gałęziami, a do tego jeszcze palmami w rękach śpiewali hymn na cześć Tego, który pozwolił im szczęśliwie oczyścić swoją świątynię. [8] Wspólną zaś uchwałą i ślubowaniem postanowili, że cały naród żydowski będzie każdego roku obchodził ten dzień uroczyście. [9] Tak się miały sprawy związane ze śmiercią Antiocha zwanego Epifanesem. [10] Teraz zaś opowiemy o tym, co się działo za Antiocha Eupatora, syna owego bezbożnika. Będziemy mówili krótko o nieszczęściach związanych z wojnami. [11] Objąwszy rządy mianował on niejakiego Lizjasza wielkorządcą i głównym wodzem wojsk Celesyrii i Fenicji. [12] Ptolemeusz bowiem, zwany Makronem, tym się odznaczał, że chciał wobec Żydów zachować sprawiedliwość, ze względu na krzywdy, które im były wyrządzone. Próbował więc pokojowo załatwić te sprawy, które ich dotyczyły. [13] Na skutek tego jednak został przez przyjaciół [króla] oskarżony wobec Eupatora. Musiał też słuchać, jak przy każdej sposobności nazywano go zdrajcą, dlatego że opuścił Cypr, który był mu zlecony przez Filometora, a przeszedł do Antiocha Epifanesa. Nie przyniósłszy zaszczytu swemu stanowisku, skończył ze sobą przez zażycie trucizny. [14] Kiedy zaś Gorgiasz został wodzem na tych ziemiach, tworzył najemne wojska i przy każdej sposobności wzniecał wojnę z Żydami. [15] Równocześnie zaś Idumejczycy, którzy w swym posiadaniu mieli w dogodnych miejscach położone twierdze, sprawiali Żydom wiele trudności. Przyjmowali bowiem do siebie tych, których wypędzono z Jerozolimy, i również oczekiwali sposobności, aby wzniecić wojnę. [16] Żołnierze zaś Machabeusza, odmawiając modlitwy i prosząc Boga, aby raczył być im sprzymierzeńcem, wyruszyli przeciwko twierdzom idumejskim. [17] Mężnie rzucili się na nie i opanowali te miejsca, a wyparli tych wszystkich, którzy walczyli na murach. Tych, którzy wpadli w ich ręce, zabijali; zginęło zaś nie mniej niż dwadzieścia tysięcy. [18] Nie mniej niż dziewięć tysięcy uciekło do dwóch bardzo mocnych wież, zaopatrzonych we wszystko, co jest potrzebne do wytrzymania oblężenia. [19] Machabeusz więc pozostawił Szymona i Józefa, do tego jeszcze Zacheusza, a z nimi liczbę żołnierzy wystarczającą do oblegania ich. Sam zaś oddalił się do miejsc, gdzie jego obecność była konieczna. [20] Żołnierze Szymona byli jednak chciwi na pieniądze i niektórym spomiędzy uwięzionych w wieżach dali się pieniędzmi przekupić. Wziąwszy siedemdziesiąt tysięcy drachm pozwolili niektórym się wydostać. [21] Kiedy Machabeuszowi doniesiono o tym, co się stało, zebrał przywódców narodu i wniósł oskarżenie, że braci sprzedano za pieniądze, uwalniając nieprzyjaciół, którzy będą przeciwko nim walczyć. [22] Na tych więc, którzy stali się zdrajcami, wykonano wyrok śmierci, a wkrótce potem zdobyto obydwie wieże. [23] Ponieważ wszystko szczęśliwie doprowadzał do końca, do czego się zabrał z bronią, w obydwóch wieżach zabił ponad dwadzieścia tysięcy. [24] Tymoteusz zaś, który poprzednio był pokonany przez Żydów, zebrawszy wielką liczbę najemnego wojska, a do tego zgromadziwszy niemało konnicy z Azji, znalazł się w Judei z zamiarem zdobycia jej siłą. [25] Kiedy się zbliżał, żołnierze Machabeusza, posypując ziemią głowy, a biodra przepasawszy worami, dla ubłagania Boga, [26] upadli przed podstawą

ołtarza i prosili Boga o łaskawość dla siebie, aby był wrogiem ich wrogów i aby się tym przeciwstawił, którzy im się przeciwstawiają, jak to mówi Prawo. [27] Po modlitwie chwycili za broń i wyruszyli z miasta na dużą odległość. Zatrzymali się dopiero wtedy, gdy byli blisko nieprzyjaciół. [28] Ledwie zaczęło świtać, rzucili się jedni na drugich: jedni szli mając, jako zadatek powodzenia i zwycięstwa, wraz z męstwem ufność położoną w Panu, drudzy zaś - wybrawszy sobie gniew za przywódcę w walce. [29] Gdy rozgorzała zażarta walka, przeciwnikom ukazało się się z nieba pięciu wspaniałych mężów, na koniach ze złotymi uzdami, którzy stanęli na czele Żydów. [30] Oni to wzięli Machabeusza pomiędzy siebie, osłonili własną bronią i tak strzegli go od ran, na przeciwników zaś rzucali pociski i pioruny, a ci porażeni ślepotą rozbiegli się w największym zamieszaniu. [31] Poległo zaś dwadzieścia tysięcy pięciuset, a z konnicy sześciuset [żołnierzy]. [32] Sam Tymoteusz uciekł do bardzo dobrze umocnionej twierdzy, zwanej Gazara, gdzie dowódcą był Chajreas. [33] Żołnierze Machabeusza przez cztery dni oblegali twierdzę pełni radosnego zapału. [34] Ci, którzy byli wewnątrz, ufni, że miejsce było umocnione, niebywale bluźnili i wypowiadali bezbożne wyrazy. [35] Kiedy jednak zaświtał piąty dzień, młodzieńcy z otoczenia Machabeusza w liczbie dwudziestu, którzy zapałali gniewem na te bluźnierstwa, mężnie rzucili się na mury i z dziką zajadłością zabijali każdego, kto im wpadł w ręce. [36] Podobnie inni natarli z drugiej strony na tych, którzy byli wewnątrz, rzucili ogień na wieżę oraz podłożyli ogień i w ten sposób żywcem spalili bluźnierców. Inni jeszcze wyważyli bramy, a wypuściwszy resztę oddziałów zdobyli miasto. [37] Tymoteusza, który się skrył w jakiejś cysternie, zabili, również jego brata Chajreasa i Apollofanesa. [38] Kiedy zaś tego dokonali, hymnami i pieśniami dziękczynnymi wychwalali Pana za to, że tak mocno wspomógł Izraela i że dał im zwycięstwo.

Rozdział 11

[1] A w bardzo krótkim czasie potem Lizjasz, opiekun króla, krewny i wielkorządca, głęboko dotknięty tym, co się stało, [2] zebrał około osiemdziesięciu tysięcy [ludzi] i razem z całą konnicą wyruszył przeciwko Żydom w przekonaniu, że miasto uczyni osiedlem Greków, [3] ze świątyni zaś będzie pobierał podatki jak z innych świątyń pogańskich, a każdego roku będzie sprzedawał godność arcykapłańską. [4] Nie zwracał on najmniejszej uwagi na Bożą potęgę, pokładał nadzieję tylko w dziesiątkach tysięcy pieszych i w tysiącach jazdy, a także w osiemdziesięciu słoniach. [5] Wszedłszy do Judei przybliżył się do Bet-Sur, miejsca umocnionego, które leży mniej więcej o pięć schojnów od Jerozolimy. Silnie na nie uderzył. [6] Kiedy zaś żołnierze Machabeusza dowiedzieli się, że [Lizjasz] oblega twierdzę, błagali Pana, wśród wzdychania i łez, łącząc się z tłumami, aby na ratunek Izraelowi wysłał dobrego anioła. [7] Pierwszy zaś sam Machabeusz pochwycił za broń i zachęcił innych, aby razem z nim narazili się na niebezpieczeństwo i pomogli braciom. Kiedy zaś oni razem podnieśli się pełni zapału, [8] ale jeszcze byli w Jerozolimie, ukazał się przewodzący im jeździec w białych szatach i w złotej zbroi, wywijający włócznią. [9] Wszyscy więc razem błogosławili miłosiernego Boga, a dusze ich tak były pełne ufności, że nie tylko w ludzi, ale w najdziksze zwierzęta i w żelazne mury gotowi byli godzić. [10] Wyruszyli więc w szyku bojowym, mając z nieba sprzymierzeńca, gdyż Pan się nad nimi zmiłował. [11] Jak lwy rzucili się na nieprzyjaciół i powalili z nich na ziemię jedenaście tysięcy, jezdnych tysiąc sześćset, wszystkich zaś innych zmusili do ucieczki. [12] Większość z nich stanowili ranni, którzy porzuciwszy broń ratowali się ucieczką. Sam tylko Lizjasz uratował się dzięki haniebnej ucieczce. [13] Nie był on jednak pozbawiony rozumu, a rozważając klęskę, którą poniósł, doszedł do przekonania, że Hebrajczycy niezwyciężeni są dlatego, że potężny Bóg jest ich sprzymierzeńcem. Posłał więc [14] prośbę o pokój za cenę wszelkich sprawiedliwych warunków. Obiecał też, że nawet króla do tego doprowadzi, iż będzie ich przyjacielem. [15] Zgodził się więc Machabeusz na wszystko, o co Lizjasz prosił, mając na uwadze powszechne dobro. Na wszystko bowiem, co Machabeusz wręczył Lizjaszowi na piśmie w sprawie Żydów, król się zgodził. [16] List, który był napisany do Żydów przez Lizjasza, miał taką treść: Lizjasz ludowi żydowskiemu - pozdrowienie. [17] Jan i Absalom, posłowie wasi, wręczyli mi niżej przytoczone pismo i zażądali postanowienia co do spraw w nim zawartych. [18] Oznajmiłem więc królowi to wszystko, co było trzeba, a on zgodził się na to, co było możliwe. [19] Jeżeli więc będziecie trwali w przychylnym usposobieniu wobec rządów, jestem gotów i na przyszłość współdziałać dla waszego dobra. [20] Co zaś do spraw szczegółowych, to zarówno tym, jak i ode mnie wysłanym posłom wydałem polecenia, aby się z wami układali. [21] Bądźcie zdrowi! [Dan] w roku sto czterdziestym ósmym, dnia dwudziestego czwartego, miesiąca Dioskora. [22] List zaś króla zawierał tę treść: Król Antioch bratu Lizjaszowi - pozdrowienie. [23] Ojciec nasz został przeniesiony do bogów, my zaś życzymy sobie, aby mieszkańcy naszego królestwa pozostawali w spokoju i oddawali się własnym sprawom. [24] Kiedy więc usłyszeliśmy, że Żydzi nie godzą się z rozporządzeniem ojca, nakazującym przyjąć greckie obyczaje, że mianowicie własny sposób postępowania uważają za lepszy i proszą, aby im pozwolić na własne prawa; [25] pragnąc, aby ten naród także był wolny od niepokojów, uważamy, iż należy im zwrócić świątynię i pozwolić, aby żyli według obyczajów, jakie mają po przodkach. [26] Dobrze zatem zrobisz, jeżeli wyślesz do nich poselstwo i dasz im prawicę, aby poznali nasze rozstrzygnięcie i byli dobrej myśli, i chętnie oddawali się prowadzeniu własnych spraw. [27] List zaś króla do ludu był taki: Król Antioch starszyźnie żydowskiej i wszystkim innym Żydom - pozdrowienie. [28] Jeżeli wam się dobrze powodzi, jest to zgodne z naszym życzeniem. My sami zaś jesteśmy w dobrym zdrowiu. [29] Menelaos wyjaśnił nam, że chcecie powrócić do domów i oddać się swoim sprawom. [30] Wszystkim zatem, którzy do dnia trzydziestego Ksantyka powrócą, przysługuje pokój i zapewnienie, [31] że Żydzi mogą korzystać z własnych pokarmów i praw,

jak to było również dotychczas. Niechaj nikt z nich, i to w żaden sposób, nie będzie niepokojony z powodu nieświadomego wykroczenia. [32] Posyłam również Menelaosa, aby was uspokoił. [33] Bądźcie zdrowi! [Dan] w roku sto czterdziestym ósmym, piętnastego Ksantyka. [34] Nawet Rzymianie posłali do nich list tej treści: Kwintus Memmius [i] Tytus Manius, legaci rzymscy, ludowi żydowskiemu - pozdrowienie. [35] Na wszystko, co przyznał wam Lizjasz, krewny króla, i my wyrażamy swoją zgodę. [36] Te sprawy, co do których uważał, że je należy przedłożyć królowi, rozważcie i przyślijcie kogoś bezzwłocznie, abyśmy przedstawili je w sposób zgodny z waszym życzeniem. My bowiem udajemy się do Antiochii. [37] Pospieszcie się więc i przyślijcie kogoś, abyśmy również i my dowiedzieli się, jakie są wasze zamiary. [38] Bądźcie zdrowi! [Dan] w roku sto czterdziestym ósmym, dnia piętnastego Ksantyka.

Rozdział 12

[1] Kiedy układy zostały zawarte, Lizjasz udał się do króla. Żydzi zaś oddali się pracy na roli. [2] Spomiędzy jednak miejscowych dowódców Tymoteusz, Apoloniusz, syn Gennajosa, nadto Hieronim i Demofon, a razem z nimi również Nikanor, dowódca Cypryjczyków, nie pozwolili im zażyć odpoczynku ani spokoju. [3] Mieszkańcy Jafy popełnili taką oto zbrodnię: poprosili, aby Żydzi, którzy wśród nich mieszkali, weszli razem ze swoimi żonami i dziećmi do przygotowanych przez nich wcześniej łodzi, jak gdyby nie mieli względem nich żadnych wrogich zamiarów, [4] lecz tak, jakby działali zgodnie z ogólną uchwałą miasta. [Żydzi] przyjęli to również jako ci, którzy chcą pokoju, a niczego złego nie podejrzewają. Kiedy jednak byli daleko od brzegu, [tamci] wrzucili ich w głębinę, topiąc co najmniej dwieście osób. [5] Kiedy Juda dowiedział się o okrucieństwie popełnionym względem jego rodaków, rozgłosił tę wiadomość wśród ludzi, którzy z nim byli, [6] a wzywając Boga jako sprawiedliwego sędziego, wyruszył przeciwko zabójcom swoich braci, w nocy podpalił port, spalił łodzie i wymordował tych, którzy tam się schronili. [7] Ponieważ obszar był zamknięty, wycofał się, aby ponownie powrócić i wytępić wszystkich obywateli Jafy. [8] Dowiedziawszy się zaś, że mieszkańcy Jamnii chcieli w ten sam sposób uczynić z Żydami, którzy wśród nich mieszkali, [9] również na mieszkańców Jamnii napadł w nocy, podpalił port razem z flotą, tak że łunę pożaru było widać aż w Jerozolimie - na odległość dwustu czterdziestu stadiów. [10] Oddalili się stamtąd dziewięć stadiów. Gdy szli przeciw Tymoteuszowi, napadli na niego Arabowie w liczbie co najmniej pięciu tysięcy [pieszych], jezdnych zaś pięciuset. [11] Gdy rozpętała się zażarta bitwa, a żołnierzom Judy dzięki Bożej pomocy się powiodło, pokonani koczownicy prosili, aby Juda podał im prawicę, a obiecywali przy tym, że nie tylko dadzą bydła, ale nawet we wszystkim będą im pomagali. [12] Juda zaś był przekonany, że naprawdę w wielu wypadkach mogą mu być oni pożyteczni. Zgodził się więc zawrzeć z nimi pokój. Podawszy sobie prawice oddalili się do swoich namiotów. [13] [Juda] zaś napadł również na pewne miasto, które się nazywało Kaspin, obwarowane, otoczone murami, a zamieszkane przez rozmaite narody. [14] Ci, którzy byli wewnątrz, ufając mocy murów i zapasom żywności, odnosili się do żołnierzy Judy w sposób jak najbardziej bezczelny, szydzili, a ponadto bluźnili i mówili, czego się nie godzi. [15] Żołnierze zaś Judy wezwali wielkiego Władcę świata, który bez taranów i oblężniczych machin wywrócił Jerycho za czasów Jozuego, a potem zajadle natarli na mur. [16] Z woli Bożej opanowali miasto i urządzili nieopisaną rzeź do tego stopnia, że leżące obok jezioro, szerokie na dwa stadia, wydawało się pełne krwi, która tam spłynęła. [17] Oddaliwszy się stamtąd o siedemset pięćdziesiąt stadiów przybyli do twierdzy, do Żydów, których nazywano Tubianami. [18] Tymoteusza w tamtych stronach nie napotkali, gdyż je opuścił nic tam nie uczyniwszy, pozostawiając tylko w jednym miejscu bardzo silną załogę. [19] Dozyteusz i Sozypater, dowódcy wojska Machabeusza, wyruszyli i wycięli więcej niż dziesięć tysięcy żołnierzy pozostawionych przez Tymoteusza w twierdzy. [20] Machabeusz zaś podzielił pozostałe przy nim wojsko na kohorty, mianował dowódców kohort i uderzył na Tymoteusza, który miał przy sobie sto dwadzieścia tysięcy piechoty, a konnicy dwa tysiące pięćset. [21] Kiedy Tymoteusz dowiedział się, że Juda nadchodzi, odesłał kobiety, dzieci i pozostałą część taborów na miejsce zwane Karnion. Było to bowiem miejsce trudne do zdobycia i niedostępne na skutek ciasnych przejść. [22] Gdy ukazała się pierwsza kohorta Judy, przerażenie i strach opanowały nieprzyjaciół, gdyż objawił się Ten, który wszystko widzi. Rzucili się do ucieczki, każdy w inną stronę, a wielu przez własnych żołnierzy było poranionych i przebitych ostrzami mieczów. [23] Juda urządził gwałtowny pościg. Pozabijał złoczyńców i zgładził około trzydziestu tysięcy ludzi. [24] Tymoteusz zaś sam wpadłszy w ręce żołnierzy Dozyteusza i Sozypatra, prosił bardzo podstępnie, aby go zdrowego wypuścili, bo on ma w niewoli już to rodziców, już to braci wielu spomiędzy nich i że [w razie jego śmierci] wypadnie im zginąć. [25] Kiedy po długich przemowach uroczyście się zobowiązał, że ich odeśle bez wyrządzenia krzywdy, uwolnili

go po to, aby ratować braci. [26] Stamtąd [Juda] wyruszył przeciwko Karnion i przeciwko świątyni bogini Atargatis, gdzie zabił dwadzieścia pięć tysięcy ludzi. [27] Po ich zwyciężeniu i całkowitym zniszczeniu wyprowadził swoje wojsko przeciw umocnionemu miastu Efron, w którym rezydował Lizjasz i mieszkało wielu ludzi z różnych narodów. Stali tam przed murami mocni młodzi ludzie i odważnie bronili dostępu, a wewnątrz było wiele machin i balist do wyrzucania pocisków. [28] Oni jednak wezwali Władcę, Tego, który z mocą łamie siły nieprzyjaciół, opanowali miasto i położyli trupem z tych, którzy byli wewnątrz, około dwudziestu pięciu tysięcy. [29] Odszedłszy stamtąd wyruszyli przeciwko Scytopolis, które leży o sześćset stadiów od Jerozolimy. [30] Żydzi jednak, którzy tam mieszkali, zaświadczyli o życzliwości, z jaką mieszkańcy Scytopolis odnosili się do nich, i o tym, jak w ciężkich czasach byli do nich przyjaźnie usposobieni. [31] Dziękowali więc im i prosili, aby również na przyszłość byli dla ich narodu życzliwi. Do Jerozolimy przybyli krótko przed Świętem Tygodni. [32] A po tak zwanej Pięćdziesiątnicy wyruszyli przeciwko Gorgiaszowi, wodzowi Idumei. [33] Wyszedł zaś on na czele trzech tysięcy piechoty, jezdnych zaś czterystu, [34] a kiedy doszło do walki, zdarzyło się, że zginęła niewielka liczba Żydów. [35] Dozyteusz, żołnierz spomiędzy Tubianów, jeździec i mocny człowiek, pochwycił Gorgiasza, a trzymając za chlamidę, ciągnął go z wielką siłą, pragnąc przeklętego przyprowadzić żywcem, ale jeden spomiędzy trackich jeźdźców rzucił się na niego i odciął mu ramię, Gorgiasz zaś uciekł do Marisy. [36] Tymczasem żołnierze Ezdrasza od dłuższego czasu walczyli i byli zmęczeni. Juda zaś wzywał Pana, aby okazał się sprzymierzeńcem i wodzem w walce. [37] Następnie wśród hymnów śpiewanych w ojczystym języku wydał okrzyk wojenny, rzucił się niespodzianie na żołnierzy Gorgiasza i zmusił ich do ucieczki. [38] Potem Juda zebrał wojsko i powiódł do miasta Adullam. Ponieważ zaś wypadł siódmy dzień, zgodnie ze zwyczajem oczyścili się i tam spędzili szabat. [39] Następnego dnia w tym czasie, w którym należało już to wykonać, żołnierze Judy przyszli zabrać ciała tych, którzy polegli, i pochować razem z krewnymi w rodzinnych grobach. [40] Pod chitonem jednak u każdego ze zmarłych znaleźli przedmioty poświęcone bóstwom, zabrane z Jamnii, chociaż Prawo tego Żydom zakazuje. Dla wszystkich więc stało się jasne, że to oni i z tej właśnie przyczyny zginęli. [41] Wszyscy zaś wychwalali Pana, sprawiedliwego Sędziego, który rzeczy ukryte czyni jawnymi, [42] a potem oddali się modlitwie i błagali, aby popełniony grzech został całkowicie wymazany. Mężny Juda upomniał lud, aby strzegli samych siebie i byli bez grzechu mają przed oczyma to, co się stało na skutek grzechu tych, który zginęli. [43] Uczyniwszy zaś składkę pomiędzy ludźmi, posłał do Jerozolimy około dwu tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzech. Bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o zmartwychwstaniu. [44] Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, [45] lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda - była to myśl święta i pobożna. Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu.

Rozdział 13

[1] W sto czterdziestym dziewiątym roku doszło do żołnierzy Judy, że Antioch Eupator wyruszył z wojskiem przeciwko Judei [2] i że z nim jest Lizjasz, jego opiekun i wielkorządca, na czele greckiego wojska liczącego sto dziesięć tysięcy piechoty, pięć tysięcy trzystu jezdnych, dwadzieścia dwa słonie i trzysta rydwanów uzbrojonych w sierpy. [3] Dołączył się zaś do nich Menelaos, który bardzo podstępnie prosił Antiocha, jednak nie o ocalenie ojczyzny, ale - czego się spodziewał - o przywrócenie mu władzy. [4] Król królów jednak rozpalił gniew Antiocha przeciwko złoczyńcy. Lizjasz bowiem wyjaśnił, że on właśnie jest winien całego zła, a [król] rozkazał, aby go zaprowadzili do Beroi i stracili wedle miejscowych zwyczajów. [5] Była zaś tam wieża wysoka na pięćdziesiąt łokci, pełna popiołu, w niej zaś było urządzenie, które się obracało i ze wszystkich stron strącało do popiołu. [6] Stamtąd świętokradcę lub winnego niektórych innych niezwykle ciężkich przestępstw strącali na zagładę. [7] W ten sposób przyszła na przestępcę śmierć, która pozbawiła Menelaosa grobu wykopanego w ziemi - [8] bardzo słusznie - popełnił on bowiem wiele grzechów przeciwko ołtarzowi, którego ogień i popiół był święty. W popiele więc znalazł śmierć. [9] Król pełen barbarzyńskich myśli postępował naprzód, aby pokazać Żydom rzeczy gorsze od tych, które były za jego ojca. [10] Dowiedział się o tym Juda i oznajmił ludowi, aby dzień i noc wołali do Pana, a może jak poprzednio, tak również teraz wspomoże tych, którzy mają być pozbawieni Prawa, ojczyzny i świętego przybytku, [11] a nie pozwoli, aby lud, który dopiero co na krótko odetchnął, popadł w służbę nikczemnych pogan. [12] Kiedy zaś wszyscy uczynili to i błagali na kolanach miłosiernego Pana ze łzami i w postach przez trzy dni bez przerwy, Juda przemówił do nich i polecił, aby byli blisko. [13] Po osobnej naradzie ze starszyzną polecił, aby - zanim król wprowadzi wojsko do Judei i stanie się panem miasta - wyjść i być gotowym na wszystko przy Bożej pomocy. [14] Oddając się w opiekę Stwórcy świata upomniał swoich żołnierzy, aby mężnie aż do śmierci walczyli za prawa, świątynię, miasto, ojczyznę i zwyczaje ojczyste. Koło Modin rozbił obóz. [15] Swoim żołnierzom dał hasło: Boże zwycięstwo!, sam zaś z wybranymi najlepszymi młodzieńcami napadł nocną porą na królewski namiot. W obozie zgładził około dwu tysięcy ludzi i przebił największego ze słoni razem z tym, który był na wierzchu. [16] Na koniec zaś, kiedy obóz napełnili strachem i przerażeniem, wycofali się pełni radości. [17] Nim dzień zaświtał, wszystko się już dokonało dzięki opiece, którą otoczył go Pan. [18] Kiedy król miał przedsmak odwagi Żydów, rozpoczął próby, aby podstępnymi sposobami stać się panem okolicy. [19] Zbliżył się więc do Bet-Sur, mocnej żydowskiej twierdzy, został odrzucony, dokonał natarcia, został pokonany. [20] Juda bowiem posłał oblężonym wszystko, co było potrzebne. [21] Kiedy Rodokos z żydowskiego wojska zdradził nieprzyjaciołom tajemnice, odszukano go, pochwycono i zamknięto. [22] Drugi raz prowadził król układy z załogą Bet-Sur, wyciągnął prawicę, otrzymał [ją], oddalił się, napadł na żołnierzy Judy, został pokonany. [23] Dowiedział się, że Filip pozostawiony jako wielkorządca w Antiochii dostał pomieszania zmysłów. Głęboko tym poruszony zwrócił się do Żydów łagodnymi słowami, wszedł w porozumienie i zaprzysiągł wszystkie dogodne warunki, pojednał się i złożył ofiarę, uczcił świątynię i okazał się wspaniałomyślnym wobec miejsca [świętego]. [24] Przyjął nawet Machabeusza. Pozostawił Hegemonidesa dowódcą od Ptolemaidy aż do kraju Gerreńczyków. [25] Udał się do Ptolemaidy. Mieszkańcy jednak Ptolemaidy byli niezadowoleni z układów, oburzyli się i chcieli unieważnić postanowienia. [26] Lizjasz wszedł na trybunę, bronił, jak mógł, uspokoił, ułagodził, przejednał, powrócił do Antiochii. - Tak się odbył wypad i wycofanie się króla.

Rozdział 14

[1] Po upływie trzech lat doszła do otoczenia Judy wiadomość, że Demetriusz, syn Seleukosa, wylądował z silnym wojskiem i flotą w porcie Tripolis, [2] opanował kraj i zamordował Antiocha i jego opiekuna Lizjasza. [3] Niejaki zaś Alkimos, który przedtem był arcykapłanem, ale sam dobrowolnie się zniesławił w czasach zamieszek, i wiedział, że w żaden sposób nie ma dla niego ratunku ani ponownego przystępu do świętego ołtarza, [4] udał się do króla w sto pięćdziesiątym pierwszym roku, przynosząc mu koronę złotą i palmę, ponadto zaś część tych gałęzi oliwnych, które są w użyciu w świątyni, i tego dnia nie uczynił nic więcej. [5] Znalazł jednak sposobność do okazania swej głupoty, kiedy go zawezwał Demetriusz na zebranie rady i zapytał, jakie nastroje i zamiary panują wśród Żydów. Na to odpowiedział: [6] Ci spomiędzy Żydów, którzy się zowią asydejczykami, którym przewodzi Juda Machabeusz, wzniecają wojnę i wywołują niepokój. Oni to nie dopuszczają do tego, aby królestwo zaznało pokoju. [7] Dlatego pozbawiony swojej dziedzicznej godności - mówię o arcykapłaństwie - tutaj właśnie przybywam, [8] najpierw, istotnie mając na uwadze sprawy króla, potem zaś w trosce również o obywateli. Zuchwałość bowiem wyżej wspomnianych niemało szkodzi całemu naszemu narodowi. [9] Kiedy więc każdą z tych spraw poznałeś, ty, królu, zaopiekuj się krajem, naszym udręczonym narodem, z uprzedzającą swoją łaskawością, jaką wszystkim okazujesz. [10] Jak długo bowiem Juda będzie istniał, sprawy publiczne nie mogą zaznać spokoju. [11] Kiedy on to powiedział, zaraz inni przyjaciele [króla], którzy wrogo byli usposobieni do Judy, usiłowali podburzyć Demetriusza. [12] Natychmiast więc wybrał Nikanora, który był dowódcą nad słoniami, mianował go wodzem Judei i wysłał [13] z rozkazami, żeby samego Judy się pozbył, a żołnierzy jego rozpędził, Alkimosa zaś ustanowił arcykapłanem największej świątyni. [14] Pogańscy mieszkańcy Judei, którzy kiedyś uciekli przed Judą, złączyli się tłumnie z Nikanorem. Byli bowiem przekonani, że złe losy i nieszczęścia Żydów staną się ich własnym szczęściem. [15] Kiedy [Żydzi] usłyszeli o wyruszeniu Nikanora i o dołączeniu się pogan, posypawszy się ziemią zanosili błagania do Tego, który swój naród osadził na wieki i zawsze w widoczny sposób brał w opiekę swój dział. [16] Na rozkaz jednak dowódcy natychmiast stamtąd odeszli. Spotkali się z nimi we wsi Dessau. [17] Szymon, brat Judy, rozpoczął bitwę z Nikanorem, ale wskutek nagłego uderzenia nieprzyjaciół doznał chwilowej porażki. [18] Mimo to Nikanor, który słyszał o tym, jaka jest dzielność żołnierzy Judy i jaka ich zawziętość w zmaganiu o ojczyznę, czuł obawę przed krwawym rozstrzygnięciem. [19] Dlatego posłał Posidoniosa, Teodota i Matatiasza, aby podali i przyjęli prawicę. [20] Po gruntownym rozważeniu warunków, dowódca ogłosił je wojskom. Kiedy zaś opinia okazała się jednomyślna, wyrazili na nie zgodę. [21] Ustanowiono dzień, w którym spotkają się osobno [wodzowie] na jednym miejscu. Zbliżał się z każdej strony rydwan, ustawiono krzesła. [22] Juda ustawił zbrojnych w dogodnych miejscach, aby byli gotowi na wypadek, gdyby ze strony nieprzyjaciół nagle urządzono napad. Zgodną jednak prowadzili rozmowę. [23] Nikanor przebywał w Jerozolimie i nie uczynił niczego niestosownego, oddalił nawet gromadzących się tłumnie przy nim ludzi. [24] Miał dla Judy zawsze wielkie uznanie i w głębi serca był przychylny temu mężowi. [25] Zachęcał go, aby się ożenił i miał dzieci. Ożenił się, dobrze mu się powodziło i zaznał radości życia. [26] Alkimos jednak widząc wzajemną ich przyjaźń, wziąwszy zawarte umowy, udał się do Demetriusza i oskarżył Nikanora o wrogie usposobienie wobec państwa, wroga bowiem jego królestwa, Judę, mianował go po nim następcą [na stanowisku arcykapłana]. [27] Król zaś rozgniewał się, a podniecony oszczerstwami tego skończonego łotra, napisał do Nikanora, wyrażając niezadowolenie w sprawie umów i rozkazując, aby Machabeusza skutego natychmiast przesłał do Antiochii. [28] Gdy wiadomość o tym doszła do Nikanora, ten bardzo się tym zmieszał, gdyż nie chciał unieważnić umowy z człowiekiem, który w niczym nie wykroczył przeciw sprawiedliwości. [29] Ponieważ jednak nie mógł się sprzeciwić królowi, szukał sposobności, aby wybiegiem zakończyć tę sprawę.

[30] Machabeusz ze swej strony zauważył, że Nikanor obchodził się z nim mniej przyjaźnie i że całe jego postępowanie stało się bardziej szorstkie. Był przekonany, że niczego bardzo dobrego nie należy się spodziewać po tym złym usposobieniu. Zebrał więc niemało swych żołnierzy i skrył się przed Nikanorem. [31] Kiedy zaś tamten dowiedział się, że w szlachetny sposób został przez tego męża wyprowadzony w pole, udał się do największej i czcigodnej świątyni wtedy, gdy kapłani składali ustanowione ofiary i kazał wydać sobie tego męża. [32] Gdy zaś oni, składając przysięgi, oświadczyli, że nie wiedzą, gdzie może być poszukiwany, [33] wyciągnąwszy prawicę w stronę przybytku zaprzysiągł: Jeżeli nie wydacie mi Judy w kajdanach, zrównam z ziemią tę oto świątynię Bożą i zburzę ołtarz, a na tym miejscu wystawię wspaniałą świątynię Dionizosowi. [34] To powiedziawszy odszedł. Kapłani zaś wyciągnęli ręce do nieba i wzywali Tego, który zawsze walczył w obronie swojego narodu. Tak się modlili: [35] Tobie, Panie, który niczego nie potrzebujesz, spodobało się, żeby przybytek, w którym mieszkasz, był pomiędzy nami. [36] Teraz więc, Święty, od którego pochodzi wszelka świętość, Panie, ustrzeż na wieki od jakiegokolwiek zbezczeszczenia ten dom, który dopiero co został oczyszczony. [37] Nikanorowi zaś wskazano spomiędzy starszyzny jerozolimskiej niejakiego Razisa, człowieka, który był oddany swoim rodakom, miał dobrą sławę, a dzięki swej życzliwości był nazwany ojcem Żydów. [38] W czasach bowiem poprzednich zamieszek był prześladowany za judaizm, ustawicznie jednak ciało i duszę dla judaizmu wystawiał na niebezpieczeństwo. [39] Nikanor chciał publicznie okazać swoje wrogie usposobienie względem Żydów, posłał więc ponad pięciuset [żołnierzy], aby go pochwycili. [40] Nie wątpił bowiem, że jeżeli go pochwyci, zada im wielki cios. [41] Gdy zaś żołnierze mieli już wieżę zdobyć i usiłowali wyważyć drzwi do atrium, gdy nadto był wydany rozkaz, aby ogień podłożyć i drzwi spalić, [Razis] osaczony ze wszystkich stron, przeciwko sobie samemu skierował miecz. [42] Wolał bowiem w szlachetny sposób umrzeć, aniżeli złoczyńcom wpaść w ręce i być przedmiotem zniewag wymierzonych przeciwko jego szlachetnemu pochodzeniu. [43] W zapale walki chybił jednak ciosu, a wielu żołnierzy już wpadło przez drzwi. Wybiegł więc odważnie na mur i mężnie sam zeskoczył na żołnierzy. [44] Kiedy zaś oni szybko cofnęli się i powstała [wolna] przestrzeń, spadł na środek pustego miejsca. [45] Żył jednak jeszcze i płonął gniewem. Podniósł się, choć krew z niego płynęła i rany były bolesne, a biegnąc minął żołnierzy. Stanął wreszcie na jakiejś urwistej skale. [46] Całkowicie pozbawiony już krwi wyrwał wnętrzności, a wziąwszy je obydwoma rękami, rzucił na żołnierzy. A prosił Władcę życia i ducha, aby mu je ponownie oddał. W ten sposób zakończył życie.

Rozdział 15

[1] Nikanor dowiedział się, że żołnierze Judy znajdują się w okolicy Samarii. Rozkazał więc, aby w dniu odpoczynku, spokojni o swoje bezpieczeństwo, na nich napadli. [2] Żydzi, którzy pod przymusem szli z nimi razem, mówili: Nie ulega wątpliwości, że nie powinieneś ich gubić w sposób tak dziki i barbarzyński. Uczcij dzień, któremu Ten, co czuwa nad wszystkim, udzielił chwały i świętości. [3] Ten zaś po trzykroć złoczyńca zapytał: Czy jest w niebie Władca, który by kazał święcić dzień szabatu? [4] Gdy zaś ci odpowiedzieli: Jest Pan żyjący w niebie, Władca, który rozkazał święcić siódmy dzień, [5] na to tamten: A ja - mówi - władca na ziemi, rozkazuję pochwycić za broń i spełnić królewskie polecenia. Mimo to jednak nie zdołał przeprowadzić okrutnego swego zamiaru. [6] Nikanor więc przechwalając się i pusząc, postanowił wystawić pomnik z trofeów zdobytych na żołnierzach Judy. [7] Machabeusz zaś miał niezmienną ufność i pełną nadzieję, że uzyska pomoc od Pana. [8] Upomniał swoich żołnierzy, żeby nie przerażali się, gdy poganie będą nacierać, żeby wtedy pamiętali o pomocy Nieba, której doznali poprzednio tyle razy. Teraz więc również mają się spodziewać zwycięstwa, jakiego im udzieli Wszechmocny. [9] Dodawał im ducha na podstawie Prawa i Proroków, a przypomniawszy im również te bitwy, przez które przeszli, napełnił ich nowym zapałem. [10] Rozgrzewając zaś ich zapał, równocześnie wykazywał przestępstwa pogan i łamanie przysięgi. [11] Kiedy każdy z nich uzbroił się nie tyle tą pewnością, jaką daje tarcza i włócznia, ile pociechą zawartą w dobrych słowach, opowiedział im jeszcze godny wiary sen, rodzaj widzenia, który wszystkich ucieszył. [12] Widzenie zaś jego było takie: Oniasz, dawny arcykapłan, człowiek największej dobroci, skromny w obejściu, łagodnych obyczajów, pełen godności w słowach, a od dziecka dbający o zachowanie każdej cnoty, on to właśnie wyciągał ręce i modlił się za cały naród żydowski. [13] Potem w ten sam sposób ukazał się mąż, który wyróżniał się siwizną i majestatem, a otaczało go podziwu godne i wspaniałe dostojeństwo. [14] Oniasz zabierając głos powiedział: To jest przyjaciel naszych braci, który wiele modli się za naród i za całe święte miasto, Jeremiasz, Boży prorok. [15] Potem Jeremiasz wyciągnął prawicę, aby podać Judzie złoty miecz, dając zaś go, powiedział te słowa: [16] Weź święty miecz, dar od Boga, przy jego pomocy pokonasz nieprzyjaciół. [17] Zachęceni słowami Judy, które były bardzo piękne i mogły zapalić do męstwa, a dusze młodzieńców napełnić męską odwagą, postanowili nie zatrzymywać się w obozie, ale odważnie wyjść naprzód, a z najwyższym męstwem przystępując do walki rozstrzygnąć losy. Miasto bowiem, świętości i świątynia były w niebezpieczeństwie. [18] O żony bowiem i dzieci, ponadto zaś o braci i krewnych mniejsza w nich była obawa, najbardziej zaś i na pierwszym miejscu lękali się o święty przybytek. [19] Ci zaś, którzy pozostali w mieście, nie mniej byli zatrwożeni. Niepokoili się bowiem o rozgrywające się w polu działania wojenne. [20] Nawet kiedy już wszyscy oczekiwali mającego nastąpić wyniku, kiedy już żołnierze się zebrali, a wojsko w szyku bojowym zostało ustawione, a bestie umieszczone ze strony dogodnej, konnica zaś stanęła na skrzydłach, [21] Machabeusz widząc masy stojącego wojska, różnorodną broń i dziki wygląd bestii, wyciągnął ręce do nieba i wzywał Pana, który czyni cuda. Wiedział bowiem, że przygotowuje on zwycięstwo wedle zasługi, nie dzięki broni, ale jak się Jemu będzie wydawało słuszne. [22] Wzywając zaś Go, mówił w ten sposób: Ty, Władco, wysłałeś swego anioła, za Ezechiasza, króla judzkiego, a zgładził on w obozie Sennacheryba około stu osiemdziesięciu pięciu tysięcy ludzi. [23] Teraz również, Władco nieba, poślij dobrego anioła przed nami na trwogę i przestrach. [24] Niech wielkością Twojego ramienia zostaną powaleni ci, którzy z bluźnierstwem na ustach przyszli tutaj przeciwko Twojemu świętemu ludowi. Na tym zakończył. [25] Żołnierze Nikanora wyruszyli do natarcia, przy głosie trąb i bojowych pieśni, [26] a żołnierze Judy wśród błagań modlitewnych rzucili się na nieprzyjaciela. [27] Walcząc rękoma, sercem zaś modląc się do Boga, położyli trupem nie mniej niż trzydzieści pięć tysięcy żołnierzy. Cieszyli się przy tym bardzo z widocznej Bożej pomocy. [28] Kiedy już było po bitwie i kiedy już z radością rozwiązali swoje szyki, rozpoznali

Nikanora, który padł w pełnym uzbrojeniu. [29] Gdy zaś powstał krzyk i zamieszanie, ojczystym językiem błogosławili Władcę. [30] Ten, który całkowicie się poświęcił, ciałem i duszą, pierwszy walczył w obronie obywateli, który zachował młodzieńczą życzliwość dla swych współrodaków - wydał rozkaz, żeby odciąć głowę Nikanora i rękę razem z ramieniem, i zanieść do Jerozolimy. [31] Znalazłszy się tam, zwołał swoich współrodaków, i postawiwszy kapłanów przy ołtarzu, posłał po tych, którzy byli w zamku [32] i pokazał im głowę pełnego przestępstw Nikanora oraz rękę bluźniercy, którą z takim zuchwalstwem wyciągnął przeciwko świętemu domowi Wszechmocnego. [33] Potem wyciął język bezbożnego Nikanora i powiedział, aby na części go posiekać i dać ptakom, zapłatę zaś za głupotę zawiesić naprzeciwko świątyni. [34] Wszyscy zaś pod niebiosa wysławiali Pana, który się wspaniale objawił, i mówili: Błogosławiony niech będzie Ten, który ustrzegł swoją świątynię od zbezczeszczenia. [35] Głowę Nikanora zawiesił [Juda] obok zamku jako wyraźny i dla wszystkich widoczny znak Bożej pomocy. [36] Wszyscy zaś przy ogólnej zgodzie postanowili, że nie można pozwolić, aby ten dzień minął bez uroczystości, że uroczyście obchodzić trzeba trzynasty dzień dwunastego miesiąca, zwanego po syryjsku Adar, jeden dzień przed dniem Mardocheusza. [37] A skoro w ten sposób zakończyły się sprawy odnoszące się do Nikanora, i od tamtych czasów miasto pozostawało w rękach Hebrajczyków, ja sam również zakończę opowiadanie. [38] Jeżeli jest ono pięknie i zgrabnie ułożone, to tego właśnie ja sam chciałem; jeżeli zaś małą ma wartość i jest przeciętne, to zrobiłem, co było w mej mocy. [39] Mało bowiem wartości ma picie samego wina, a tak samo również wody, natomiast wino zmieszane z wodą jest miłe i sprawia wielką przyjemność. Tak samo sposób, w jaki opowiadanie jest ułożone, służy do uradowania tych, do których uszu ono dojdzie. Tutaj niech będzie koniec.

Księga Mądrości (w)

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19

Rozdział 1

[1] Umiłujcie sprawiedliwość, sędziowie ziemscy! Myślcie o Panu właściwie i szukajcie Go w prostocie serca! [2] Daje się bowiem znaleźć tym, co Go nie wystawiają na próbę, objawia się takim, którym nie brak wiary w Niego. [3] Bo przewrotne myśli oddzielają od Boga, a Moc, gdy ją wystawiają na próbę, karci niemądrych. [4] Mądrość nie wejdzie w duszę przewrotną, nie zamieszka w ciele zaprzedanym grzechowi. [5] Święty Duch karności ujdzie przed obłudą, usunie się od niemądrych myśli, wypłoszy Go nadejście nieprawości. [6] Mądrość bowiem jest duchem miłującym ludzi, ale bluźniercy z powodu jego warg nie zostawi bez kary: ponieważ Bóg świadkiem jego nerek, prawdziwym stróżem jego serca, Tym, który słyszy mowę jego języka. [7] Albowiem Duch Pański wypełnia ziemię, Ten, który ogarnia wszystko, ma znajomość mowy. [8] Zatem się nie ukryje, kto mówi niegodziwie, i nie ominie go karząca sprawiedliwość. [9] Zamysły bezbożnego zostaną zbadane i dojdzie do Pana wieść o jego słowach, dla potępienia jego złych czynów. [10] Czujne bowiem ucho nasłuchuje wszystkiego i pomruk szemrania nie pozostanie w ukryciu. [11] Strzeżcie się więc próżnego szemrania, powściągajcie język od złej mowy: bo i skryte słowo nie jest bez następstwa, a usta kłamliwe zabijają duszę. [12] Nie dążcie do śmierci przez swe błędne życie, nie gotujcie sobie zguby własnymi rękami! [13] Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących. [14] Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiercionośnego jadu ani władania Otchłani na tej ziemi. [15] Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. [16] Bezbożni zaś ściągają ją na siebie słowem i czynem, usychają, uważając ją za przyjaciółkę, i zawierają z nią przymierze, zasługują bowiem na to, aby być jej działem.

Rozdział 2

[1] Mylnie rozumując, mówili sobie: Nasze życie jest krótkie i smutne. Nie ma lekarstwa na śmierć człowieczą, nie znamy nikogo, kto by wrócił z Otchłani. [2] Urodziliśmy się niespodzianie i potem będziemy, jakby nas nigdy nie było. Dech w nozdrzach naszych jak dym, myśl jak iskierka z uderzeń serca naszego: [3] gdy ona zgaśnie, ciało obróci się w popiół, a duch się rozpłynie jak niestałe powietrze. [4] Imię nasze pójdzie z czasem w niepamięć i nikt nie wspomni naszych poczynań. Przeminie życie nasze jakby ślad obłoku i rozwieje się jak mgła, ścigana promieniami słońca i żarem jego przybita. [5] Czas nasz jak cień przemija, śmierć nasza nie zna odwrotu: pieczęć przyłożono, i nikt nie powraca. [6] Nuże więc! Korzystajmy z tego, co dobre, skwapliwie używajmy świata w młodości! [7] Upijmy się winem wybornym i wonnościami i niech nam nie ujdą wiosenne kwiaty: [8] uwijmy sobie wieniec z róż, zanim zwiędną. [9] Nikogo z nas braknąć nie może w swawoli, wszędzie zostawmy ślady uciechy: bo to nasz dział, nasze dziedzictwo! [10] Udręczmy sprawiedliwego biedaka, nie oszczędźmy wdowy ani wiekowej siwizny starca nie uczcijmy! [11] Nasza siła będzie nam prawem sprawiedliwości, bo to, co słabe, gani się jako nieprzydatne. [12] Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. [13] Chełpi się, że zna Boga, zwie siebie dzieckiem Pańskim. [14] Jest potępieniem naszych zamysłów, sam widok jego jest dla nas przykry, [15] bo życie jego niepodobne do innych i drogi jego odmienne. [16] Uznał nas za coś fałszywego i stroni od dróg naszych jak od nieczystości. Kres sprawiedliwych ogłasza za szczęśliwy i chełpi się Bogiem jako ojcem. [17] Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu. [18] Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. [19] Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. [20] Zasądźmy go na śmierć haniebną, bo - jak mówił - będzie ocalony. [21] Tak pomyśleli - i pobłądzili, bo własna złość ich zaślepiła. [22] Nie pojęli tajemnic Bożych, nie spodziewali się nagrody za prawość i nie docenili odpłaty dusz czystych. [23] Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. [24] A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Rozdział 3

[1] A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. [2] Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście [3] i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. [4] Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. [5] Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. [6] Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. [7] W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. [8] Będą sądzić ludy, zapanują nad narodami, a Pan królować będzie nad nimi na wieki. [9] Ci, którzy Mu zaufali, zrozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych. [10] A bezbożni poniosą karę stosownie do zamysłów, bo wzgardzili sprawiedliwym i odstąpili od Pana: [11] nieszczęsny bowiem, kto mądrością gardzi i karnością. Nadzieje ich płonne, wysiłki bezowocne, bezużyteczne ich dzieła. [12] Żony ich głupie, przewrotne ich dzieci, przeklęty ich ród! [13] Błogosławiona niepłodna, ale nieskalana, która nie zaznała współżycia w łożu, w czas nawiedzenia dusz wyda plon. [14] I eunuch, co nie skalał swych rąk nieprawością ani nic złego nie myślał przeciw Bogu: za wierność otrzyma łaskę szczególną i dział pełen radości w Świątyni Pańskiej. [15] Wspaniałe są owoce dobrych wysiłków, a korzeń mądrości nie usycha. [16] A dzieci cudzołożników nie osiągną celu, zniknie potomstwo nieprawego łoża. [17] Jeśli nawet żyć będą długo - za nic będą miani i na końcu niechlubna będzie ich starość. [18] A jeśli wcześnie pomrą, będą bez nadziei i bez pociechy w dzień sądu: [19] bo straszny jest kres plemienia grzesznego!

Rozdział 4

[1] Lepsza bezdzietność połączona z cnotą, nieśmiertelna jest bowiem jej pamięć, bo ma uznanie u Boga i ludzi: [2] Gdy jest obecna, to ją naśladują, tęsknią, gdy odejdzie, a w wieczności triumfuje uwieńczona - zwyciężywszy w zawodach o nieskazitelną nagrodę. [3] A rozplenione mnóstwo bezbożnych nie odniesie korzyści; z cudzołożnych odrośli wyrosłe - nie zapuści korzeni głęboko ani nie założy podwaliny niezawodnej. [4] Jeśli nawet do czasu rozwinie gałęzie - wstrząśnie nim wiatr, bo słabo utwierdzone, i wyrwie z korzeniami wichura. [5] Połamią się nierozwinięte gałęzie, a owoc ich - bezużyteczny, niedojrzały do jedzenia i do niczego niezdatny. [6] Bo dzieci zrodzone z nieprawego pożycia, przy osądzeniu rodziców, świadczą o ich przewrotności. [7] A sprawiedliwy, choćby umarł przedwcześnie, znajdzie odpoczynek. [8] Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy: [9] sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości - życie nieskalane. [10] Ponieważ spodobał się Bogu, znalazł Jego miłość, i żyjąc wśród grzeszników, został przeniesiony. [11] Zabrany został, by złość nie odmieniła jego myśli albo ułuda nie uwiodła duszy: [12] bo urok marności przesłania dobro, a burza namiętności mąci prawy umysł. [13] Wcześnie osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele. [14] Dusza jego podobała się Bogu, dlatego pospiesznie wyszedł spośród nieprawości. A ludzie patrzyli i nie pojmowali, ani sobie tego nie wzięli do serca, [15] że łaska i miłosierdzie nad Jego wybranymi i nad świętymi Jego opatrzność. [16] Sprawiedliwy umarły potępia żyjących bezbożnych, i dopełniona wcześnie młodość - leciwą starość nieprawego. [17] Zobaczą bowiem kres roztropnego, a nie pojmą, co o nim Pan postanowił i w jakim celu zachował go bezpiecznym. [18] Patrzą i żywią pogardę, ale Pan ich wyśmieje. [19] I staną się potem wstrętną padliną i wiecznym pośmiewiskiem wśród zmarłych. Strąci ich bowiem na głowę - oniemiałych, i wstrząśnie nimi od posad, i zostaną do szczętu zniszczeni, i będą w udręczeniu, a pamięć o nich zaginie. [20] Z bojaźnią przyjdą zdać sprawę z win swoich, a w twarz ich oskarżą własne nieprawości.

Rozdział 5

[1] Wtedy sprawiedliwy stanie z wielką śmiałością przed tymi, co go uciskali i mieli w pogardzie jego trudy. [2] Gdy ujrzą, wielki przestrach ich ogarnie i osłupieją na widok nieoczekiwanego zbawienia. [3] Powiedzą pełni żalu do samych siebie, będą jęczeli w utrapieniu ducha: [4] To ten, co dla nas - głupich - niegdyś był pośmiewiskiem i przedmiotem szyderstwa: jego życie mieliśmy za szaleństwo, śmierć jego - za hańbę. [5] Jakże więc policzono go między synów Bożych i ze świętymi ma udział? [6] To myśmy zboczyli z drogi prawdziwej, nie oświeciło nas światło sprawiedliwości i słońce dla nas nie wzeszło. [7] Nasyciliśmy się na drogach bezprawia i zguby, błądziliśmy po bezdrożnych pustyniach, a drogi Pańskiej nie poznaliśmy. [8] Cóż nam pomogło nasze zuchwalstwo, co dało chełpliwe bogactwo? [9] To wszystko jak cień przeminęło i jak wieść, co przebiega; [10] jak okręt prujący pieniącą się toń: śladu jego nie znajdziesz, gdy przeszedł, ni bruzdy po jego spodzie wśród fal; [11] jak się nie znajdzie żaden dowód przelotu ptaka, szybującego w przestworzach: trzepoczące skrzydła przecięły lekkie powietrze, uderzeniem piór smagane i prute z gwałtownym szumem - znaku przelotu potem w nim nie znajdziesz. [12] Jak gdy się strzałę wypuści do celu, rozprute powietrze zaraz się zasklepia, tak że nie poznasz jej przejścia - [13] tak i my: zniknęliśmy, ledwie zrodzeni, i nie mogliśmy się wykazać żadnym znakiem cnoty, aleśmy zniszczeli w naszej nieprawości. [14] Bo nadzieja bezbożnego jak plewa wiatrem miotana i jak lekka piana rozbita przez burzę. Jak dym się rozwiała od wiatru, zatarła się jak pamięć chwilowego gościa. [15] A sprawiedliwi żyją na wieki; zapłata ich w Panu i staranie o nich u Najwyższego. [16] Dlatego otrzymają wspaniałe królestwo i piękny diadem z rąk Pana; osłoni ich bowiem prawicą, ochraniać ich będzie ramieniem. [17] Jak zbroję przywdzieje swoją zapalczywość i uzbroi stworzenie ku odparciu wrogów. [18] Jak pancerzem okryje się sprawiedliwością i jak przyłbicą osłoni się sądem nieobłudnym. [19] Weźmie świętość za puklerz niezwyciężony [20] i jak miecz wyostrzy gniew nieubłagany, a razem z Nim świat będzie walczył przeciw nierozumnym. [21] Polecą z chmur celne pociski błyskawic, pomkną do celu jak z dobrze napiętego łuku, [22] a gniewne grady wyrzucone zostaną jak z procy. Wzburzą się przeciw nim wody morskie i rzeki nieubłaganie ich zatopią. [23] Podniesie się przeciw nim powiew mocy i jak wichura ich zmiecie. Tak nieprawość spustoszy całą ziemię, a nikczemność obali trony możnowładców.

Rozdział 6

[1] Słuchajcie więc, królowie, i zrozumiejcie, nauczcie się, sędziowie ziemskich rubieży! [2] Nakłońcie ucha, wy, co nad wieloma panujecie i chlubicie się mnogością narodów, [3] bo od Pana otrzymaliście władzę, od Najwyższego panowanie: On zbada uczynki wasze i zamysły wasze rozsądzi. [4] Będąc bowiem sługami Jego królestwa, nie sądziliście uczciwie aniście prawa nie przestrzegali, aniście poszli za wolą Boga, [5] przeto groźnie i rychło natrze On na was, będzie bowiem sąd surowy nad panującymi. [6] Najmniejszy znajdzie litościwe przebaczenie, ale mocnych czeka mocna kara. [7] Władca wszechrzeczy nie ulęknie się osoby ani nie będzie zważał na wielkość. On bowiem stworzył małego i wielkiego i jednakowo o wszystkich się troszczy, [8] ale możnym grozi surowe badanie. [9] Do was więc zwracam się, władcy, byście się nauczyli mądrości i nie upadli. [10] Bo ci, co świętości święcie przestrzegają, dostąpią uświęcenia, a którzy się tego nauczyli, ci znajdą słowa obrony. [11] Pożądajcie więc słów moich, pragnijcie, a znajdziecie naukę. [12] Mądrość jest wspaniała i niewiędnąca: ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują, i ci ją znajdą, którzy jej szukają, [13] uprzedza bowiem tych, co jej pragną, wpierw dając się im poznać. [14] Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, znajdzie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich. [15] O niej rozmyślać - to szczyt roztropności, a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbędzie: [16] sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, objawia się im łaskawie na drogach i wychodzi naprzeciw wszystkim ich zamysłom. [17] Początkiem jej najprawdziwszym - pragnienie nauki, a staranie o naukę - to miłość, [18] miłość zaś - to przestrzeganie jej praw, a poszanowanie praw to rękojmia nieśmiertelności, [19] a nieśmiertelność przybliża do Boga. [20] Tak więc pragnienie Mądrości wiedzie do królestwa. [21] Zatem jeśli wam miłe trony i berła, o władcy ludów, czcijcie Mądrość, byście królowali na wieki. [22] Oznajmię, czym jest Mądrość i jak się zrodziła, i nie zakryję przed wami tajemnic. Pójdę jej śladem od początku stworzenia, jej znajomość wydobędę na światło i prawdy nie pominę. [23] Nie pójdę też drogą zżerającej zazdrości, bo ona z Mądrością nie ma nic wspólnego: [24] wielu mądrych to zbawienie świata, a król rozumny to szczęście narodu. [25] Posłuchajcie więc słów moich, a odniesiecie korzyść.

Rozdział 7

[1] I ja jestem człowiekiem śmiertelnym, podobnym do wszystkich, potomkiem prarodzica powstałego z ziemi. W łonie matki zostałem ukształtowany jako ciało, [2] w ciągu dziesięciu miesięcy, we krwi okrzepły, z nasienia męskiego, i rozkoszy ze snem złączonej. [3] I ja, gdy się urodziłem, wspólnym odetchnąłem powietrzem i na tę samą ziemię wypadłem, tak samo pierwszy głos wydając z płaczem, do wszystkich podobny. [4] W pieluszkach i wśród trosk mnie wychowano. [5] Żaden bowiem z królów nie miał innego początku narodzin: [6] jedno dla wszystkich wejście w życie i wyjście to samo. [7] Dlatego się modliłem i dano mi zrozumienie, przyzywałem, i przyszedł na mnie duch Mądrości. [8] Przeniosłem ją nad berła i trony i w porównaniu z nią za nic miałem bogactwa. [9] Nie porównałem z nią drogich kamieni, bo wszystko złoto wobecniej jest garścią piasku, a srebro przy niej ma wartość błota. [10] Umiłowałem ją nad zdrowie i piękność i wolałem mieć ją aniżeli światło, bo nie zna snu blask od niej bijący. [11] A przyszły mi wraz z nią wszystkie dobra i niezliczone bogactwa w jej ręku. [12] Ucieszyłem się ze wszystkich, bo wiodła je Mądrość, a nie wiedziałem, że ona jest ich rodzicielką. [13] Rzetelnie poznałem, bez zazdrości przekazuję i nie chowam dla siebie jej bogactwa. [14] Jest bowiem dla ludzi skarbem nieprzebranym: ci, którzy go zdobyli, przyjaźń sobie Bożą zjednali, podtrzymani darami, co biorą początek z karności. [15] Oby mi Bóg dał słowo odpowiednie do myśli i myślenie godne tego, co mi dano! On jest bowiem i przewodnikiem Mądrości, i tym, który mędrcom nadaje kierunek. [16] W ręku Jego i my, i nasze słowa, roztropność wszelka i umiejętność działania. [17] On mi dał bezbłędną znajomość rzeczy: poznać budowę świata i siły żywiołów, [18] początek i kres, i środek czasów, odmiany przesileń i następstwa pór, [19] obroty roczne i układy gwiazd, [20] naturę zwierząt i popędy bestii, moce duchów i myślenie ludzkie, różnorodność roślin i siły korzeni. [21] Poznałem i co zakryte, i co jest jawne, pouczyła mnie bowiem Mądrość - sprawczyni wszystkiego! [22] Jest bowiem w niej duch rozumny, święty, jedyny, wieloraki, subtelny, rączy, przenikliwy, nieskalany, jasny, niecierpiętliwy, miłujący dobro, bystry, [23] niepowstrzymany, dobroczynny, ludzki, trwały, niezawodny, beztroski, wszechmogący i wszystkowidzący, przenikający wszelkie duchy rozumne, czyste i najsubtelniejsze. [24] Mądrość bowiem jest ruchliwsza od wszelkiego ruchu i przez wszystko przechodzi, i przenika dzięki swej czystości. [25] Jest bowiem tchnieniem mocy Bożej i przeczystym wypływem chwały Wszechmocnego, dlatego nic skażonego do niej nie przylgnie. [26] Jest odblaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci. [27] Jedna jest, a wszystko może, pozostając sobą, wszystko odnawia, a przez pokolenia zstępując w dusze święte, wzbudza przyjaciół Bożych i proroków. [28] Bóg bowiem miłuje tylko tego, kto przebywa z Mądrością. [29] Bo ona piękniejsza niż słońce i wszelki gwiazdozbiór. Porównana ze światłością - uzyska pierwszeństwo, [30] po tamtej bowiem nastaje noc, a Mądrości zło nie przemoże.

Rozdział 8

[1] Sięga potężnie od krańca do krańca i włada wszystkim z dobrocią. [2] Ją to pokochałem, jej od młodości szukałem: pragnąłem ją sobie wziąć za oblubienicę i stałem się miłośnikiem jej piękna. [3] Sławi ona swe szlachetne pochodzenie, gdyż obcuje z Bogiem i miłuje ją Władca wszechrzeczy, [4] bo jest wtajemniczona w wiedzę Boga i w Jego dziełach dokonuje wyboru. [5] Jeśli w życiu bogactwo jest dobrem pożądanym - cóż cenniejszego niż Mądrość, która wszystko sprawia? [6] Jeśli rozwaga jest twórcza - któreż ze stworzeń bardziej twórcze niż Mądrość? [7] I jeśli kto miłuje sprawiedliwość - jej to dziełem są cnoty: uczy bowiem umiarkowania i roztropności, sprawiedliwości i męstwa, od których nie ma dla ludzi nic lepszego w życiu. [8] A jeśli kto jest żądny wielkiej wiedzy - ona zna przeszłość i o przyszłości wnioskuje, zna zawiłości słów i rozwiązania zagadek, wiedza wyprzedza znaki i cuda, następstwa chwil i czasów. [9] Postanowiłem więc wziąć ją za towarzyszkę życia, wiedząc, że mi będzie doradczynią w dobrem, a w troskach i w smutku pociechą. [10] Dzięki niej znajdę chwałę u ludu i cześć u starszych, sam będąc młody. [11] Bystrym znajdą mnie w sądzie, wzbudzę podziw u możnych. [12] Gdy będę milczał - wyczekiwać będą, a gdy przemówię - uważać; i jeśli długo przemawiać będę - położą rękę na ustach. [13] Przez nią zdobędę nieśmiertelność, zostawię wieczną pamięć potomnym. [14] Będę władał ludami, poddane mi będą narody: [15] usłyszawszy mnie ulękną się władcy straszliwi. Okażę się dobrym wśród ludu i mężnym na wojnie. [16] Wszedłszy do swego domu przy niej odpocznę, bo obcowanie z nią nie sprawia przykrości ani współżycie z nią nie przynosi udręki, ale wesele i radość. [17] Gdym sobie nad tym pomyślał i rozważyłem to w sercu, że w zażyłości z Mądrością leży nieśmiertelność, [18] w przyjaźni z nią szlachetna rozkosz, w dziełach jej rąk nieprzebrane bogactwa, a roztropność we wspólnych z nią ćwiczeniach i sława w posiadaniu jej nauki - krążyłem, szukając, jak by ją wziąć do siebie. [19] Byłem dzieckiem dorodnym i dusza przypadła mi dobra, [20] a raczej: będąc dobrym wszedłem do ciała nieskalanego. [21] Wiedząc jednak, że nie zdobędę jej inaczej, tylko jeśli Bóg udzieli - a i to już było sprawą Mądrości wiedzieć, czyja jest ta łaska - udałem się do Pana i błagałem Go i mówiłem z całego serca:

Rozdział 9

[1] Boże przodków i Panie miłosierdzia, któryś wszystko uczynił swoim słowem [2] i w Mądrości swojej stworzyłeś człowieka, by panował nad stworzeniami, co przez Ciebie się stały, [3] by władał światem w świętości i sprawiedliwości i w prawości serca sądy sprawował - [4] dajże mi Mądrość, co dzieli tron z Tobą, i nie wyłączaj mnie z liczby swych dzieci! [5] Bom sługa Twój, syn Twojej służebnicy, człowiek niemocny i krótkowieczny, zbyt słaby, by pojąć sprawiedliwość i prawa. [6] Choćby zresztą był ktoś doskonały między ludźmi, jeśli mu braknie mądrości od Ciebie - za nic będzie poczytany. [7] Wybrałeś mnie na króla swojego ludu i na sędziego synów swoich i córek. [8] Kazałeś zbudować świątynię na górze swej świętej i ołtarz w mieście swego zamieszkania - obraz Namiotu świętego, któryś zgotował od początku. [9] Z Tobą jest Mądrość, która zna Twe dzieła, i była z Tobą, kiedy świat stwarzałeś, i wie, co jest miłe Twym oczom, co słuszne według Twych przykazań. [10] Wyślij ją z niebios świętych, ześlij od tronu swej chwały, by przy mnie będąc pracowała ze mną i żebym poznał, co jest Tobie miłe. [11] Ona bowiem wie i rozumie wszystko, będzie mi mądrze przewodzić w mych czynach i ustrzeże mnie dzięki swej chwale. [12] I będą przyjemne dzieła moje, będę rozsądzał lud Twój sprawiedliwie i stanę się godnym tronu mego ojca. [13] Któż bowiem z ludzi rozezna zamysł Boży albo któż pojmie wolę Pana? [14] Nieśmiałe są myśli śmiertelników i przewidywania nasze zawodne, [15] bo śmiertelne ciało przygniata duszę i ziemski przybytek obciąża lotny umysł. [16] Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi, z trudem znajdujemy, co mamy pod ręką - a któż wyśledzi to, co jest na niebie? [17] Któż poznał Twój zamysł, gdyś nie dał Mądrości, nie zesłał z wysoka Świętego Ducha swego? [18] I tak ścieżki mieszkańców ziemi stały się proste, a ludzie poznali, co Tobie przyjemne, i wybawiła ich Mądrość.

Rozdział 10

[1] To ona ustrzegła Prarodzica świata - pierwsze, samotne stworzenie; wyprowadziła go z
jego upadku [2] i dała mu moc panowania nad wszystkim. [3] A gdy od niej odpadł
Niegodziwiec w swym gniewie, w bratobójczym szale zgubił sam siebie. [4] Zatopioną z jego
winy ziemię Mądrość znowu ocaliła, na lichym drewnie sterując Sprawiedliwym. [5] Gdy
przyszło pomieszanie narodów za przewrotną zmowę, ona uznała Sprawiedliwego,
zachowała go nienagannym przed Bogiem i zachowała mocnym mimo jego litości dla
dziecka. [6] Gdy przyszła zatrata na bezbożnych, ona wybawiła Sprawiedliwego, gdy zbiegł
przed ogniem na Pięć Miast spadającym. [7] Zachowało się jeszcze świadectwo ich
przewrotności: dymiące pustkowie, rośliny owocujące o niezwykłej porze, i sterczący słup
soli, pomnik duszy, co nie dowierzała. [8] Gdy bowiem zboczyli z drogi Mądrości, nie tylko tę
szkodę ponieśli, że nie poznali, co dobre, ale jeszcze zostawili żywym pamiątkę swej
głupoty, by nawet nie mogło pozostać w ukryciu, to, w czym pobłądzili. [9] Lecz Mądrość
wybawiła swych czcicieli z utrapień. [10] Ona Sprawiedliwego, co zbiegł przed gniewem
brata, po drogach prostych powiodła; ukazała mu Boże królestwo i dała znajomość rzeczy
świętych. W mozołach mu poszczęściła i pomnożyła owoc jego trudów. [11] Była przy nim
pośród zachłannych jego gnębicieli i obdarzyła go bogactwami. [12] Ustrzegła go przed
wrogami, uchroniła przed gotującymi zasadzki. Rozstrzygnęła na jego korzyść ciężkie
zmaganie, by wiedział, że pobożność możniejsza jest niż wszystko. [13] Nie opuściła
Sprawiedliwego, gdy go zaprzedano, ale go wybawiła od grzechu. [14] Zeszła z nim razem
do lochu i nie opuściła go w więzach, aż mu przyniosła berło królewskie i władzę nad jego
ciemiężcami. Dowiodła, że kłamią jego potwarcy, a jemu dała sławę na wieki. [15] Ona
wyrwała lud święty, plemię nienaganne, spośród narodu ciemiężców. [16] Wstąpiła w duszę
Sługi Pańskiego, w znakach i cudach groźnym władcom się przeciwstawiła. [17] Oddała
świętym zapłatę ich trudów, powiodła ich drogą cudowną i stała się im za dnia osłoną, a
światłem gwiazd wśród nocy. [18] Przeprawiła ich przez Morze Czerwone, przeprowadziła
poprzez wody mnogie, [19] a wrogów ich potopiła i wyrzuciła z głębin otchłani. [20] Wzięli więc
sprawiedliwi łupy z bezbożnych i opiewali, Panie, święte imię Twoje, i sławili zgodnie
zwycięską Twą rękę. [21] Mądrość bowiem otworzyła usta niemych i głośnymi uczyniła
języki niewprawnych.

Rozdział 11

[1] Poszczęściła ich dziełom przez ręce świętego Proroka: [2] przebyli bezludną pustynię i rozbili namioty w miejscach niedostępnych. [3] Stawili czoło nieprzyjaciołom i odparli wrogów. [4] Wołali do Ciebie, gdy byli spragnieni, i otrzymali wodę z litej skały, w pragnieniu ochłodę - z kamienia twardego. [5] Skąd bowiem przyszła na wrogów ich kara, stąd dla nich w potrzebie przyszły dobrodziejstwa. [6] Zamiast wody z rzeki nie wysychającej, krwią brudną zamąconej, [7] w odwet za nakaz dzieciobójczy, dałeś im niespodziewanie wodę obfitą, [8] pokazawszy im przez owo pragnienie, jak pokarałeś ich wrogów. [9] Gdy przyszła próba - chociaż karciłeś łagodnie - pojęli, ile ucierpieli bezbożni, osądzeni z gniewem. [10] Ich bowiem doświadczałeś, ostrzegając jak ojciec, tamtych utrapiłeś, osądzając jak król nieubłagany. [11] Oddaleni czy bliscy jednakich utrapień doznali. [12] Zdwojony ich bowiem smutek ogarnął i narzekanie, gdy przeszłość wspomnieli. [13] I dostrzegli Pana, kiedy posłyszeli, że kaźnie przez nich doznane tamtym wyszły na dobro. [14] Którego bowiem niegdyś kazali wyrzucić, a potem z drwiną odprawili - tego podziwiali u końca wydarzeń, paleni pragnieniem odmiennym niż sprawiedliwi. [15] A za nierozsądne wymysły ich nieprawości, którymi zwiedzeni czcili nierozumne gady i marne bydlęta, zesłałeś na nich w odwet mnóstwo nierozumnych zwierząt, [16] by wiedzieli, że przez co kto grzeszy, przez to ponosi karę. [17] Nie było trudne dla ręki Twej wszechmocnej - co i świat stworzyła z bezładnej materii - nasłać na nich liczne niedźwiedzie, lwy nieustraszone [18] lub nowo stworzone nieznane drapieżne bestie, czy to ziejące ognistym oddechem, czy z pomrukiem dyszące dymem, czy straszne iskry miotające z oczu, [19] których nie tylko cios mógłby ich zetrzeć, ale i zgubić sam przerażający ich widok. [20] A i bez tego paść mogli od jednego podmuchu, pomstą ścigani i zmieceni tchnieniem Twej mocy, aleś Ty wszystko urządził według miary i liczby, i wagi! [21] Potężnie działać zawsze jest w Twej mocy i któż się oprze potędze Twojego ramienia? [22] Świat cały przy Tobie jak ziarnko na szali, kropla rosy porannej, co spadła na ziemię. [23] Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. [24] Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. [25] Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? [26] Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!

Rozdział 12

[1] Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie. [2] Dlatego nieznacznie karzesz upadających i strofujesz, przypominając, w czym grzeszą, by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli. [3] Bo i dawnych mieszkańców Twojej świętej ziemi [4] znienawidziłeś za ich postępki tak obrzydliwe: czarnoksięstwa, niecne obrzędy, [5] bezlitosne zabijanie dzieci, krwiożercze - z ludzkich ciał i krwi - biesiady wtajemniczonych spośród bractwa, [6] i rodziców mordujących niewinne istoty. Chciałeś ich wytracić ręką naszych przodków, [7] by godnych otrzymała osadników - dzieci Boże - ta ziemia, u Ciebie nad wszystkie cenniejsza. [8] Ale i ich jako ludzi oszczędzałeś! Zesłałeś na nich szerszenie wyprzedzające Twe wojsko, by ich niszczyły stopniowo. [9] Mogłeś wydać bezbożnych sprawiedliwym w bitwie lub naraz wygubić przez bestie okrutne czy też wyrokiem bezlitosnym. [10] Lecz karząc powoli, dawałeś miejsce nawróceniu, chociaż dobrze wiedziałeś, że ich pochodzenie nikczemne, a złość ich jest wrodzona i nie odmieni się ich usposobienie na wieki, [11] bo to było plemię od początku przeklęte. I nie z obawy przed kimś pozostawiałeś grzechy ich bez kary. [12] Któż Ci bowiem powie: Cóżeś to uczynił? Albo kto się oprze Twemu wyrokowi? Któż Ciebie pozwie za wytracenie narodów, któreś Ty uczynił? Albo któż powstanie przeciw Tobie jako obrońca ludzi nieprawych? [13] Ani bowiem nie ma oprócz Ciebie boga, co ma pieczę nad wszystkim, abyś miał dowodzić, że nie sądzisz niesprawiedliwie, [14] ani się z Tobą nie będzie mógł spierać król czy władca o tych, których ukarałeś. [15] Tyś sprawiedliwy i rządzisz wszystkim sprawiedliwie: skazać kogoś, kto nie zasłużył na karę, uważasz za niegodne Twojej potęgi. [16] Podstawą Twojej sprawiedliwości jest Twoja potęga, wszechwładza Twa sprawia, że wszystko oszczędzasz. [17] Moc swą przejawiasz, gdy się nie wierzy w pełnię Twej potęgi, i karzesz zuchwalstwo świadomych. [18] Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie i rządzisz nami z wielką oględnością, bo do Ciebie należy moc, gdy zechcesz. [19] Nauczyłeś lud swój tym postępowaniem, że sprawiedliwy powinien być dobrym dla ludzi. I wlałeś synom swym wielką nadzieję, że po występkach dajesz nawrócenie. [20] Jeśli bowiem wrogów swych dzieci, chociaż winnych śmierci, karałeś z taką oględnością i pobłażaniem, dając czas i miejsce, by się od zła odwrócili, [21] z jakże wielką czułością sądziłeś swych synów, których przodkom dawałeś przysięgi i przymierza, pełne wspaniałych obietnic. [22] Kiedy nas karcisz - wrogów naszych chłoszczesz tysiąckrotnie, byśmy pamiętali o dobroci Twojej, gdy sądzimy, i oczekiwali miłosierdzia, gdy na nas sąd przyjdzie. [23] Stąd i tych, co w głupocie swej żyli bezbożnie, skarałeś przez ich własne bezeceństwa. [24] Bo też zabłąkali się zbyt daleko na drogach błędu, biorąc za bogów najlichsze z najpodlejszych zwierząt, zwiedzeni na wzór nierozsądnych dzieci. [25] Więc też jak dzieciom nierozumnym zesłałeś im karę na ośmieszenie. [26] Ale ci, których ośmieszające kary nie nawróciły, doświadczą sądu godnego Boga. [27] Bo na co się sami w udręce oburzali, tym właśnie pokarani, co mieli za bogów, dostrzegli Tego, którego przedtem znać nie chcieli, i uznali za Boga prawdziwego. I dlatego przyszła na nich ostateczna kara.

Rozdział 13

[1] Głupi już z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, [2] lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem. [3] Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa - winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; [4] a jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw - winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił. [5] Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę. [6] Ci jednak na mniejszą zasługują naganę, bo wprawdzie błądzą, ale Boga szukają i pragną Go znaleźć. [7] Obracają się wśród Jego dzieł, badają, i ulegają pozorom, bo piękne to, na co patrzą. [8] Ale i oni nie są bez winy: [9] jeśli się bowiem zdobyli na tyle wiedzy, by móc ogarnąć wszechświat - jakże nie mogli rychlej znaleźć jego Pana? [10] A nieszczęśni i w rzeczach martwych zadufani ci, co bogami zwą dzieła rąk ludzkich: złoto i srebro - dzieła sztuki, wyobrażenia zwierząt lub bezużyteczny kamień, dzieło starożytnej ręki. [11] Oto jakiś cieśla wyciął odpowiednie drzewo, całą korę zdjął z niego umiejętnie i obrobiwszy ładnie sporządził sprzęt przydatny do codziennego użytku. [12] A odpadków z tej obróbki użył do przygotowania pokarmu i nasycił się. [13] Wziął spośród nich odpadek na nic już niezdatny, kloc kręty, poprzerastany sękami, rzeźbił, bawiąc się pracą dla odpoczynku, i przekształcał, próbując swych umiejętności. Odtworzył w nim obraz człowieka [14] lub uczynił coś podobnego do jakiegoś marnego zwierzęcia. Pociągnął minią, czerwienią jego powierzchnię zabarwił i zamalował na nim wszelką skazę. [15] Przygotował mu pomieszczenie stosowne: na ścianie umieścił, przytwierdzając gwoździem. [16] Zatroszczył się więc o niego, żeby czasem nie spadł, wiedząc, że sobie sam pomóc nie zdoła, bo jest tylko obrazem i potrzebuje pomocy. [17] Ale gdy się modli w sprawie swego mienia, w sprawie swych zaślubin i dzieci - nie wstydzi się mówić do bezdusznego. I bezsilnego prosi o zdrowie, [18] do martwego modli się o życie. Najbardziej bezradnego błaga o pomoc, a o drogę szczęśliwą - niezdolnego posłużyć się nogą. [19] O zarobek, o pracę, o rękę szczęśliwą, o siłę prosi tego, czyje ręce są jak najbardziej bezsilne.

Rozdział 14

[1] Inny znowu, żeglując i chcąc przepłynąć groźne fale, wzywa na pomoc drewno, bardziej
kruche niż unoszący go statek. [2] Ten bowiem wymyśliła wprawdzie chęć zysków, a
twórcza mądrość sporządziła, [3] ale steruje nim Opatrzność Twa, Ojcze! Bo i na morzu
wytyczyłeś drogę, wśród bałwanów ścieżkę bezpieczną, [4] wskazując, że zewsząd możesz
wybawić, by i niedoświadczony mógł wsiąść na okręt. [5] Chcesz, by dzieła Twej mądrości
nie leżały odłogiem, więc i najlichszemu drewnu ludzie zawierzają życie, i przebywszy
burzliwe fale, ratują się na tratwie. [6] Bo i w początkach, gdy ginęli wyniośli olbrzymi,
nadzieja świata schroniła się w arce i pokierowana Twą ręką zostawiła światu zawiązki
potomności. [7] Błogosławione drzewo, przez które dokonuje się sprawiedliwość, [8] ale
tamto, ręką obrobione - przeklęte: i ono, i jego twórca! On, że je wykonał, ono zaś, że
choć znikome, dostało miano boga. [9] Jednakowo Bogu są nienawistni i bezbożnik, i jego
bezbożność, [10] i dzieło wraz z twórcą zostanie skarane. [11] Dlatego i na bożki pogańskie
przyjdzie nawiedzenie, bo się stały obrzydliwością pośród stworzeń Bożych, zgorszeniem
dla dusz ludzkich i potrzaskiem dla nóg ludzi głupich. [12] Wymyślenie bożków to źródło
wiarołomstwa, wynalezienie ich to zatrata życia. [13] Nie było ich na początku i nie będą
istniały na wieki: [14] zjawiły się na świecie przez ludzką głupotę, dlatego sądzony im rychły
koniec. [15] Ojciec, w przedwczesnym żalu pogrążony, sporządził obraz młodo zabranego
dziecka i odtąd jako boga czcił ongiś zmarłego człowieka, a dla poddanych ustanowił
wtajemniczenia i obrzędy; [16] a z biegiem czasu ten zakorzeniony bezbożny obyczaj
zaczęto zachowywać jako prawo. [17] I na rozkaz władców czczono posągi: nie mogąc z
powodu odległego zamieszkania czcić ich osobiście, na odległość ludzie odtwarzali
postać, sporządzając okazały wizerunek czczonego króla, by nieobecnemu schlebiać
gorliwie, tak jak obecnemu. [18] Nawet tych, co go nie znali, do wzmożenia kultu skłaniała
dążność do sławy u twórcy. [19] Ten bowiem, chcąc się może przypodobać władcy, sztuką
swą doprowadził wizerunek do wielkiej piękności, [20] a tłum, zachwycony piękną robotą,
uznał za bóstwo tego, którego dopiero co czczono jako człowieka. [21] I dla żyjących sidłem
stało się to, że ludzie, ulegając nieszczęściu lub władzy, nadali nieprzekazywalne Imię
kamieniom i drewnom. [22] I nie dość, że zbłądzili co do poznania Boga, ale ponadto żyjąc w
wielkim zamęcie niewiedzy, to tak wielkie zło nazywają pokojem. [23] Bo gdy odprawiają
dzieciobójcze obrzędy czy tajemne misteria albo szaleńcze pochody z dziwnymi śpiewami
- [24] nie zachowują w czystości ni życia, nie małżeństw, lecz jeden drugiego podstępnie
zabija lub cudzołóstwem zadręcza. [25] Wszędzie się wmieszały krew i morderstwo,
kradzież i podstęp, zniszczenie, zdrada, gwałt, krzywoprzysięstwo, [26] ucisk dobrych,
niepamięć dobrodziejstw, znieprawienie dusz, grzechy przeciwne naturze, rozprzężenie w
małżeństwach, cudzołóstwo i bezwstyd. [27] Kult bożków, niegodnych nazwania - to
początek, przyczyna i kres wszelkiego zła. [28] Albo szaleją w zabawie, albo prorokują
fałszywie, albo niegodziwie żyją, albo przysięgają pochopnie: [29] zawierzyli bezdusznym
bożkom i po krzywoprzysięstwie nie boją się nieszczęścia. [30] Ale przyjdzie na nich kara
słuszna za jedno i drugie, że źle myśleli o Bogu, trzymając się bożków, i że gardząc
uczciwością, przysięgali przewrotnie na kłamstwo. [31] Bo nie potęga bóstw, wzywanych w
przysiędze, lecz kara, grzesznikom należna, przychodzi zawsze po przestępstwie
bezbożnych.

Rozdział 15

[1] Ty zaś, Boże nasz, jesteś łaskawy i wierny, cierpliwy i miłosierny w rządach nad wszystkim. [2] Nawet gdy zgrzeszymy, Twoimi jesteśmy, skoro uznajemy moc Twoją; ale nie będziemy grzeszyć, bo wiemy, żeśmy za Twoich poczytani. [3] Ciebie znać - oto sprawiedliwość doskonała; pojąć Twą moc - oto źródło nieśmiertelności. [4] Nie zwiódł nas ani niecny ludzki wymysł, ani bezużyteczne dzieło malarzy - wizerunek, poplamiony różnymi barwami, [5] których widok roznamiętnia głupich, iż pożądają bezdusznej postaci z martwego obrazu. [6] W złych rzeczach się kochają, takich nadziei też są warci ich twórcy, miłośnicy, czciciele. [7] Bo i garncarz, ugniatając mozolnie miękką ziemię, lepi wszelakie naczynia do naszego użytku. I z tej samej gliny ulepił tak naczynia służące do celów szlachetnych, jak do przeciwnych - wszystkie podobnie. Jaki zaś będzie użytek jednego lub drugiego - ro [8] W niecnym trudzie lepi z tejże gliny marne bóstwo ten, co niedawno powstał z ziemi, i pójdzie niebawem do tej, z której został wzięty, wezwany do spłacenia długu duszy. [9] Ale on się nie troszczy o to, że niebawem umrze, ani o to, że życie ma krótkie, lecz idzie w zawody z tymi, co obrabiają złoto, odlewają srebro, naśladuje tych, co rzeźbią w brązie, i chlubi się, że lepi bałamuctwa. [10] Serce jego jak popiół, nadzieja jego marniejsza niż ziemia i życie nędzniejsze niż glina. [11] Bo nie poznał Tego, który go ulepił, tchnął w niego duszę działającą i napełnił duchem żywotnym. [12] Mniemał, że nasze życie jest zabawą, targiem zyskownym nasze bytowanie, bo mówi, że trzeba ze wszystkiego ciągnąć zyski, nawet z nieprawości. [13] Ten wie lepiej niż inni, że grzeszy, gdy z ziemskiej materii tworzy kruche naczynia i rzeźby. [14] Bardzo są niemądrzy i od duszy dziecięcej biedniejsi wszyscy wrogowie Twego ludu i jego ciemiężcy. [15] Wzięli bowiem za bóstwa wszelkie pogańskie posągi, które ni władzy wzroku nie mają, by spojrzeć, ni nozdrzy, aby powietrzem odetchnąć, ani uszu, by słyszeć, ani palców u rąk, żeby dotknąć, a nogi ich niezdatne do chodzenia. [16] Człowiek je bowiem uczynił, ulepił je ktoś, kto sam trzyma ducha w dzierżawie. Żaden człowiek nie zdoła ulepić bożka, choćby do siebie podobnego, [17] ale sam śmiertelny rzecz martwą tworzy niecnymi rękami. I sam jest możniejszy od swoich świętości: on bowiem żył, a tamte - nigdy. [18] Czczą nawet i najwstrętniejsze zwierzęta, które przez swą głupotę gorsze są od innych. [19] W ich zwierzęcym wyglądzie nie znajdzie się upragnionego piękna, a zatraciły one i uznanie, i błogosławieństwo Boże.

Rozdział 16

[1] Słusznie więc skarani zostali podobnymi stworzeniami i mnóstwem zwierząt udręczeni, [2] ludowi swemu zamiast tej kary dobro wyświadczyłeś: niezwykłą potrawę dla pożądliwego smaku zgotowałeś im na pokarm - przepiórki. [3] Tak, by tamci, chociaż łaknęli pokarmu, z powodu obrzydliwości nasłanych stworzeń poniechali nawet naturalnej chęci jedzenia, a ci, przelotnie brakiem dotknięci, by mieli pokarm, i to niezwykły. [4] Trzeba bowiem było, by na owych ciemięzców przyszła bieda nieuchronna, a tym, by tylko zostało ukazane, jaka chłosta dręczyła ich wrogów. [5] Albowiem i wtedy, gdy ich dosięgła straszna wściekłość gadów i ginęli od ukąszeń krętych wężów, gniew Twój nie trwał aż do końca. [6] Dla pouczenia spadła na nich krótka trwoga, ale dla przypomnienia nakazu Twego prawa mieli znak zbawienia. [7] A kto się zwrócił do niego, ocalenie znajdował nie w tym, na co patrzył, ale w Tobie, Zbawicielu wszystkich. [8] I tak naszych wrogów przekonałeś, że to Ty wybawiasz od zła wszelkiego. [9] Zabijały ich ukąszenia szarańczy i much, i nie znaleźli lekarstwa, by ratować życie, bo zasłużyli, żeby zostali przez nie ukarani. [10] Synów zaś Twoich nie zmogły nawet zęby jadowitych wężów, litość bowiem Twoja zabiegła im drogę i ich uzdrowiła. [11] Dla przypomnienia bowiem mów Twoich byli kąsani, i zaraz mieli ratunek, by nie popadli w głębokie zapomnienie i nie stali się niegodni Twojej dobroci. [12] Nie zioła ich uzdrowiły ani nie okłady, lecz słowo Twe, Panie, co wszystko uzdrawia. [13] Bo Ty masz władzę nad życiem i śmiercią: Ty wprowadzasz w bramy Otchłani i Ty wyprowadzasz. [14] A człowiek zabije wprawdzie w swojej złości, lecz nie przywróci ducha, który uszedł, ani duszy wziętej nie uwolni. [15] Niepodobna ujść Twojej ręki. [16] Bezbożni, którzy znać Ciebie nie chcieli, doznali chłosty od Twego mocnego ramienia, trapieni niezwykłymi deszczami, gradami, okrutnymi nawałnicami, i niszczeni ogniem. [17] A co najdziwniejsze, ogień się wzmagał w wodzie, która wszystko gasi, bo świat ujmuje się za sprawiedliwymi. [18] Czasem bowiem ogień przygasał, by nie spłonęły zwierzęta, nasłane na bezbożnych, i by patrząc pojęli, że sąd Boży ich dosięgnął: [19] czasem zaś nawet pośród wody płonął ponad możliwości ognia, by wyniszczyć płody znieprawionej ziemi. [20] Lud zaś swój żywiłeś pokarmem anielskim i dałeś im bez ich wysiłków gotowy chleb z nieba, zdolny dać wszelką rozkosz i wszelki smak zaspokoić. [21] Twój dar dawał poznać Twą dobroć dla dzieci, a powolny pragnieniom jedzącego, zamieniał się w to, czego kto zapragnął. [22] Śnieg i lód wytrzymywały ogień i nie topniały, by pojęli, że plony nieprzyjacielskie zniszczył ogień, płonąc wśród gradu i wśród ulewy błyskając, [23] i że potem, by się sprawiedliwi mogli pożywić, zapomniał on nawet swojej własnej mocy. [24] Przyroda bowiem Tobie, Stwórco, poddana, sroży się jako kara przeciw niegodziwym, a jako dobroć łagodnieje dla tych, co Tobie zaufali. [25] Dlatego i wtedy, wszelkim podlegając zmianom, służyła darowi Twemu, żywiącemu wszystkich, według woli tych, co byli w potrzebie, [26] by pojęli Twoi, Panie, umiłowani synowie, że nie urodzaj plonów żywi człowieka, lecz słowo Twoje utrzymuje ufających Tobie. [27] Bo to, czego ogień nie zniszczył, topniało rychło pod ciepłem nikłego promyka słonecznego, [28] by wiedziano, że w dziękowaniu Tobie trzeba wyprzedzać słońce i wobec Ciebie stawać o świtaniu. [29] Nadzieja bowiem niewdzięcznika jak lód zimowy stopnieje i rozpłynie się jak woda nieużyteczna.

Rozdział 17

[1] Wielkie są Twoje sądy i niezbadane, dlatego pobłądziły dusze nieumiejętne. [2] Niegodziwcy, co zamyślili ujarzmić lud święty, legli, uwięzieni ciemnością, zniewoleni długą nocą: zbiegowie przed wieczną Opatrznością - zamknięci pod strzechą. [3] Ci, którzy mniemali, że się ukryją z grzechami tajemnymi pod ciemną zasłoną zapomnienia, pogrążeni zostali w ciemnościach, wielce zatrwożeni i przerażeni zjawami. [4] Bo i chroniąca ich kryjówka nie zabezpieczała przed strachem: rozlegały się wokół przerażające odgłosy , ukazywały się ponure zjawy o posępnych twarzach. [5] I ani żadna siła ognia nie mogła dać światła, ani jasne płomienie gwiazd nie zdołały rozświetlić owej strasznej nocy. [6] I ukazywały się im tylko przeraźliwe ognie samopalne, a wystraszeni owym nieznanym zjawiskiem, za gorsze brali to, na co patrzyli. [7] Zawiodły kłamliwe sztuczki czarnoksięstwa, spadła haniebna kara za przechwalanie się mądrością. [8] Ci, którzy przyrzekali duszę schorzałą uwolnić od strachów i niepokojów, sami chorowali na strach wart śmiechu. [9] Bo nawet gdy nic przeraźliwego ich nie straszyło, przerażeni tupotem bydląt i syczeniem gadów zamierali ze strachu, nie chcąc nawet spojrzeć w powietrze, którego z żadnej strony nie można uniknąć; [10] tchórzliwa bowiem jest nieprawość, gdy sama się potępia i zawsze przymnaża trudności, dręczona sumieniem. [11] Bo strach to nic innego jak zdradziecka odmowa pomocy ze strony rozumowania, [12] a im mniejsze jest wewnątrz oczekiwanie [pomocy], tym bardziej wyolbrzymia nieznaną, dręczącą przyczynę. [13] A ich w tę noc rzeczywiście bezwładną i z czeluści bezwładnej Otchłani wypełzłą, uśpionych snem zwyczajnym [14] raz trapiły zjawy straszliwe, to znów upadek ducha obezwładniał, padł bowiem na nich strach nagły i niespodziewany. [15] I tak padał każdy, gdzie się kto znajdował, i był więziony, zamknięty w więzieniu bez krat. [16] Czy to był rolnik, czy pasterz, czy robotnik pracujący na pustkowiu - zaskoczony ulegał nieodpartej konieczności: wszystkich ich skrępował jeden łańcuch mroku. [17] I czy to wiatr świszczący, czy wdzięczny śpiew ptaków wśród gęstych gałęzi, szum wody wartko płynącej, czy potężny łoskot spadających skał, [18] niedostrzeżony bieg brykających zwierząt, groźny ryk bestii straszliwych czy echo odbijające się od górskich rozpadlin - obezwładniały ich, napełniając strachem. [19] Cały bowiem świat był zalany światłem i oddawał się pracy bez przeszkody: [20] tylko nad nimi uciążliwa noc się rozpostarła, obraz mroków, które miały ich ogarnąć. A sami byli dla siebie większym ciężarem niż ciemność.

Rozdział 18

[1] A dla Twych świętych była bardzo wielka światłość, gdy głos ich słyszano, a nie widziano postaci - uznawano ich za szczęśliwych mimo tego, co oni przedtem ucierpieli; [2] a dziękowano, że nie szkodzą, choć przedtem krzywd doznali, i błagano o darowanie sprzeciwu. [3] Dałeś przed nimi słup ognisty jako przewodnika na nieznanej drodze, jako nieszkodliwe słońce w zaszczytnej tułaczce. [4] A tamci zasłużyli, by ich pozbawiono światła i zamknięto w ciemności, bo w niewoli trzymali Twych synów, przez których świat miał otrzymać niezniszczalne światło Prawa. [5] Za to, że zamyślili wymordować dzieci świętych - kiedy to jedno Dziecię porzucone zostało i uratowane - za karę zabrałeś im mnóstwo ich dzieci i wygubiłeś ich razem w burzliwej topieli. [6] Noc ową oznajmiono wcześniej naszym ojcom, by nabrali otuchy, wiedząc niechybnie, jakim przysięgom zawierzyli. [7] I lud Twój wyczekiwał ocalenia sprawiedliwych, a zatraty wrogów. [8] Czym bowiem pokarałeś przeciwników, tym uwielbiłeś nas, powołanych. [9] Pobożni synowie dobrych składali w ukryciu ofiary i ustanowili zgodnie Boskie prawo, że te same dobra i niebezpieczeństwa święci podejmą jednakowo, i już zaczęli śpiewać hymny przodków. [10] Wtórowały im pomieszane krzyki wrogów, rozlegał się żałosny głos zawodzących nad dziećmi. [11] Podobną ponieśli karę i pan, i niewolnik, człowiek z ludu cierpiał tak samo jak król: [12] wszyscy naraz z powodu tej samej śmierci mieli nieprzeliczonych umarłych. Żywych nie starczyło nawet do grzebania, bo w jednej chwili wyginęło ich najcenniejsze potomstwo. [13] Ci, którzy wskutek czarów w nic nie wierzyli, po zagładzie pierworodnych uznali, że lud jest synem Bożym. [14] Gdy głęboka cisza zalegała wszystko, a noc w swoim biegu dosięgała połowy, [15] wszechmocne Twe słowo z nieba, z królewskiej stolicy, jak miecz ostry niosąc Twój nieodwołalny rozkaz, jak srogi wojownik runęło pośrodku zatraconej ziemi. [16] I stanąwszy, napełniło wszystko śmiercią: nieba sięgało i rozchodziło się po ziemi. [17] I zaraz zaczęły ich trapić straszne senne widziadła, i opadła ich trwoga nieoczekiwana. [18] A padając każdy gdzie indziej na wpół umarły, wyjawiał przyczynę, dla której umierali: [19] trapiące ich sny uprzedziły ich o tym, by nie ginęli w nieświadomości, czemu strasznie cierpią. [20] Także na sprawiedliwych przyszła próba śmierci, doszło na pustyni do zagłady wielu, ale gniew ten nie był długotrwały. [21] Spiesznie bowiem wystąpił w obronie Mąż Nienaganny, niosąc broń swojej posługi: modlitwę i przebłagalną ofiarę kadzielną. Stawił czoło gniewowi, położył kres klęsce, okazawszy, że Twoim jest sługą. [22] Przezwyciężył on gniew nie siłą ciała, nie mocą oręża, lecz słowem pokonał Karzącego, przypominając dane ojcom obietnice i przymierza. [23] Gdy umarli już padali gromadnie na siebie, stanął pośrodku i położył kres zapalczywości i przeciął jej drogę do żywych. [24] Bo cały świat był na długiej jego szacie, chwalebne imiona ojców wyryte na czterech rzędach kamieni i na diademie jego głowy Twoja wspaniałość. [25] Przed nimi to ustąpił, ich uląkł się Niszczyciel, dosyć bowiem było samej próby gniewu.

Rozdział 19

[1] A nad bezbożnymi trwał aż do końca gniew bezlitosny, Bóg przewidział bowiem również przyszłe ich sprawy: [2] że pozwoliwszy tamtym odejść i odesławszy ich spiesznie, pożałują tego i będą ścigali. [3] Jeszcze byli pogrążeni w żałobie i płakali nad grobami umarłych, a już powzięli inny nierozsądny zamiar i ścigali jak zbiegów tych, których pozbyli się z błaganiem. [4] Sprawiedliwy los pchał ich ku tej ostateczności i przywiódł do zapomnienia o tym, co się stało, by dopełnili kary, której brakowało plagom, [5] i by lud Twój podjął przedziwną wędrówkę, oni zaś - by znaleźli śmierć niespotykaną. [6] Całe stworzenie znów zostało przekształcone w swej naturze, powolne Twoim rozkazom, by dzieci Twe zachować bez szkody. [7] Obłok ocieniający obóz i suchy ląd ujrzano, jak się wynurzał z wody poprzednio stojącej: drogą otwartą - Morze Czerwone i pole zielone - z burzliwej głębiny. [8] Przeszli tędy wszyscy, których chroniła Twa ręka, ujrzawszy cuda godne podziwu. [9] Byli jak konie na pastwisku i jak baranki brykali, wielbiąc Ciebie, Panie, któryś ich wybawił. [10] Jeszcze bowiem pamiętali swoje przesiedlenie: jak to zamiast rodzić stworzenia, ziemia wydała komary i zamiast istot wodnych rzeka mnóstwo żab wyrzuciła. [11] Potem zaś widzieli również nowe narodziny ptaków, gdy wiedzeni żądzą prosili o wyszukane pokarmy: [12] dla jej zaspokojenia bowiem z morza przyszły im przepiórki. [13] A i kary przychodziły na grzeszników nie bez uprzednich znaków - gwałtownych piorunów. Słusznie cierpieli za swe własne złości, bo żywili ku gościom najgorszą nienawiść. [14] Tamci nie przyjęli przybyszów nieznanych, ci wzięli w niewolę dobroczynnych gości. [15] I nie tylko to: tamci zasłużą na wzgląd niejaki, bo nieradzi przyjmowali obcych, [16] ci zaś przyjąwszy z uroczystościami i już do swoich praw dopuściwszy, utrapili trudami okropnymi. [17] Poraziła ich też ślepota, jak tamtych u drzwi sprawiedliwego, kiedy nieprzenikniona ciemność ich otoczyła i każdy szukał drogi do drzwi swoich. [18] Żywioły bowiem, gdy się inaczej ze sobą zestroją, odmieniają rodzaj rytmu, jakby dźwięk harfy, zawsze pozostając w tonie. Łatwo to wykazać, widząc, co się stało: [19] ziemne bowiem stworzenia zmieniały się w wodne, a wodne na ląd wychodziły. [20] Ogień w wodzie wzmagał swoją siłę, a woda zapominała o swej własności gaszenia. [21] I na odwrót: płomienie nie spalały ciał wątłych stworzeń pośród nich chodzących ani łatwo topliwego pokarmu niebieskiego o wyglądzie lodu. [22] Pod każdym bowiem względem wywyższyłeś lud Twój, Panie, i rozsławiłeś, i nie zapomniałeś, wspierając go w każdym czasie i na każdym miejscu.

Mądrość syracha (w)

Prolog
Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6
Rozdział 7
Rozdział 8
Rozdział 9
Rozdział 10
Rozdział 11
Rozdział 12
Rozdział 13
Rozdział 14
Rozdział 15
Rozdział 16
Rozdział 17
Rozdział 18
Rozdział 19
Rozdział 20
Rozdział 21
Rozdział 22
Rozdział 23
Rozdział 24
Rozdział 25
Rozdział 26
Rozdział 27
Rozdział 28
Rozdział 29
Rozdział 30
Rozdział 31
Rozdział 32
Rozdział 33
Rozdział 34
Rozdział 35
Rozdział 36
Rozdział 37
Rozdział 38
Rozdział 39
Rozdział 40
Rozdział 41
Rozdział 42
Rozdział 43
Rozdział 44
Rozdział 45
Rozdział 46
Rozdział 47
Rozdział 48
Rozdział 49

Rozdział 50
Rozdział 51

Prolog

Prawo, Prorocy i ci, którzy po nich przyszli, zostawili nam liczne i wielkie dzieła w dziedzinie nauki i mądrości, za co Izraelowi należy się chwała. Potrzeba przeto, by nie tylko ci, co umieją czytać, byli o nich dobrze pouczeni, ale też żeby i uczniowie dla obcych stali się pożyteczni przez mowy i pisma. Dziadek mój, Jezus, kiedy oddał się pełniejszemu poznaniu Prawa, Proroków oraz innych ksiąg ojczystych i nabrał w nich doskonałej biegłości, sam też zapragnął napisać coś z dziedziny nauki i mądrości, aby ludzie żądni wiedzy sami przez to wszystko się wzbogacili, a jeszcze bardziej, aby coś dodali do niej przez życie zgodne z Prawem. Proszę więc z życzliwością i uwagą zabierać się do czytania, a wybaczyć w tych miejscach, gdzie by się komu wydawać mogło, że mimo naszej usilnej pracy nad tłumaczeniem, nie mogliśmy dobrać odpowiedniego wyrażenia: albowiem nie mają tej samej mocy słowa czytane w języku hebrajskim, co przełożone na inną mowę. Nie tylko ta księga, ale nawet samo Prawo i Proroctwa, i inne księgi czytane w swoim języku wykazują niemałą różnicę. Gdy w trzydziestym ósmym roku panowania króla Euergetesa przybyłem do Egiptu i tam zamieszkałem, znalazłem odpis księgi, zawierający nieprzeciętną naukę. Czułem się zmuszony dołożyć usilnego starania i rzetelnej pracy, aby tę księgę przetłumaczyć. Poświęciłem wiele bezsennych nocy i nauki, aby w takim przeciągu czasu, jaki był potrzebny, wydać wykończoną księgę dla tych, wśród których przebywam i którzy chcieliby się czegoś nauczyć, a są przygotowani do życia według Prawa w dziedzinie obyczajów.

Rozdział 1

[1] Cała mądrość od Boga pochodzi, jest z Nim na wieki. [2] Piasek morski, krople deszczu i dni wieczności któż może policzyć? [3] Wysokość nieba, szerokość ziemi, przepaść i mądrość któż potrafi zbadać? [4] Jako pierwsza przed wszystkim stworzona została mądrość, rozum roztropności od wieków. [5p] Zdrojem mądrości jest słowo Boże na wysokości, a drogi jej - to przykazania wieczne. [6] Korzeń mądrości komuż się objawił, a dzieła jej wszechstronnej umiejętności któż poznał? [7p] Wiedza mądrości komuż została objawiona i któż pojął jej mnogie doświadczenie. [8] Jest Jeden mądry, co bardzo lękiem przejmuje, siedzący na swym tronie. [9] To Pan ją stworzył, przejrzał, policzył i wylał na wszystkie swe dzieła, [10] na wszystkie stworzenia według swego daru, a tych, co Go miłują, hojnie nią wyposażył. [11] Bojaźń Pańska to chwała i chluba, wesele i korona radosnego uniesienia. [12] Bojaźń Pańska zadowala serca, daje wesele, radość i długie życie. [13] Temu, kto się Pana boi, dobrze będzie na końcu, a w dniu swej śmierci będzie błogosławiony. [14] Początkiem mądrości jest bojaźń Pana, i dla tych, którzy są Mu wierni, wraz z nimi została stworzona w łonie matki. [15] Założyła u ludzi fundament wieczny, a u ich potomstwa znajdzie zaufanie. [16] Pełnia mądrości to bać się Pana, który upoi ich owocami swoimi. [17] Cały ich dom napełni pożądanymi dobrami, a spichlerze swymi płodami. [18] Koroną mądrości - bojaźń Pańska, dająca pokój i czerstwe zdrowie. [19] A Pan ją przejrzał, policzył. Wiedzę i poznanie rozumu jak deszcz wylał, i wywyższył chwałę tych, co ją posiadają. [20] Korzeń mądrości to bać się Pana, a gałęzie jej - długie życie. [21p] Bojaźń Pańska oddala grzechy, a kto się jej trzyma odwraca gniew. [22] Niesłuszny gniew nie może być usprawiedliwiony , przebranie miary w gniewie jest jego upadkiem. [23] Cierpliwy do czasu dozna przykrości, ale później radość dla niego zakwitnie. [24] Do czasu będzie ukrywać swoje słowa, a wargi wielu wychwalać będą jego rozum. [25] W skarbcach mądrości są przypowieści wiedzy, w grzeszniku zaś pobożność budzi odrazę. [26] Jeżeli pożądasz mądrości, chowaj przykazania, a Pan cię nią obdarzy. [27] Albowiem mądrość i wykształcenie to bojaźń Pana, a w wierności i łagodności ma On upodobanie. [28] Bądź posłuszny bojaźni Pana i nie przystępuj do Niego z sercem dwoistym! [29] Nie bądź obłudnikiem wobec ludzi i zwróć uwagę na swoje wargi! [30] Nie wywyższaj siebie, abyś nie upadł i nie sprowadził hańby na swoją duszę. Pan odkryje wszystkie twe tajniki i pośród zgromadzenia cię poniży, dlatego że nie zbliżyłeś się do bojaźni Pańskiej, a serce twe pełne jest zdrady.

Rozdział 2

[1] Synu, jeżeli masz zamiar służyć Panu, przygotuj swą duszę na doświadczenie! [2] Zachowaj spokój serca i bądź cierpliwy, a nie trać równowagi w czasie utrapienia! [3] Przylgnij do Niego, a nie odstępuj, abyś był wywyższony w twoim dniu ostatnim. [4] Przyjmij wszystko, co przyjdzie na ciebie, a w zmiennych losach utrapienia bądź wytrzymały! [5] Bo w ogniu doświadcza się złoto, a ludzi miłych Bogu - w piecu utrapienia. [6] Bądź Mu wierny, a On zajmie się tobą, prostuj swe drogi i Jemu zaufaj! [7] Którzy boicie się Pana, oczekujcie Jego zmiłowania, nie zbaczajcie z drogi, abyście nie upadli. [8] Którzy boicie się Pana, zawierzcie Mu, a nie przepadnie wasza zapłata. [9] Którzy boicie się Pana, spodziewajcie się dobra, wiecznego wesela i zmiłowania! [10] Popatrzcie na dawne pokolenia i zobaczcie: któż zaufał Panu, a został zawstydzony? Albo któż trwał w bojaźni Pańskiej i był opuszczony? Albo któż wzywał Go, a On nim wzgardził? [11] Dlatego że Pan jest litościwy i miłosierny, odpuszcza grzechy i zbawia w czasie utrapienia. [12] Biada sercom tchórzliwym, rękom opuszczonym i grzesznikowi chodzącemu dwiema ścieżkami. [13] Biada sercu zniechęconemu: ponieważ nie ma ufności, nie dozna opieki. [14] Biada wam, którzy straciliście cierpliwość: cóż uczynicie, kiedy Pan nawiedzi? [15] Którzy się Pana boją, będą posłuszni Jego słowom, a miłujący Go pójdą Jego drogami. [16] Którzy się Pana boją, będą szukać Jego upodobania, a miłujący Go w Prawie znajdą nasycenie. [17] Którzy się Pana boją, przygotują swe serca, a przed obliczem Jego uniżą swe dusze. [18] Wpadnijmy raczej w ręce Pana niż w ręce ludzi: jaka jest bowiem Jego wielkość, takie też i miłosierdzie.

Rozdział 3

[1] Mnie, ojca, posłuchajcie, dzieci, i tak postępujcie, abyście były zbawione. [2] Albowiem Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził. [3] Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, [4] a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził. [5] Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci, a w czasie modlitwy swej będzie wysłuchany. [6] Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce: [7] jak panom służy tym, co go zrodzili. [8] Czynem i słowem czcij ojca swego, aby spoczęło na tobie jego błogosławieństwo. [9] Albowiem błogosławieństwo ojca podpiera domy dzieci, a przekleństwo matki wywraca fundamenty. [10] Nie przechwalaj się niesławą ojca, albowiem hańba ojca nie jest dla ciebie chwałą. [11] Chwała dla każdego człowieka płynie ze czci ojca, a matka w niesławie jest ujmą dla dzieci. [12] Synu, wspomagaj swego ojca w starości, nie zasmucaj go w jego życiu. [13] A jeśliby nawet rozum stracił, miej wyrozumiałość, nie pogardzaj nim, choć jesteś w pełni sił. [14] Miłosierdzie względem ojca nie pójdzie w zapomnienie, w miejsce grzechów zamieszka u ciebie. [15] W dzień utrapienia wspomni się o tobie, jak szron w piękną pogodę, tak rozpłyną się twoje grzechy. [16] Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca, a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę. [17] Synu, w sposób łagodny prowadź swe sprawy, a każdy, kto jest prawy, będzie cię miłował. [18] O ile wielki jesteś, o tyle się uniżaj, a znajdziesz łaskę u Pana. [19p] Wielu jest wyniosłych i pysznych, lecz On objawia swe tajemnice cichym. [20] Wielka jest bowiem potęga Pana i przez pokornych bywa chwalony. [21] Nie szukaj tego, co jest zbyt ciężkie, ani nie badaj tego, co jest zbyt trudne dla ciebie. [22] O tym rozmyślaj, co ci nakazane, bo rzeczy zakryte nie są ci potrzebne. [23] Nie trudź się niepotrzebnie nad tym, co siły twoje przechodzi - więcej, niż zniesie rozum ludzki, zostało ci objawione. [24] Wielu bowiem domysły ich w błąd wprowadziły i o złe przypuszczenia potknęły się ich rozumy. [25p] Nie mając źrenic, będziesz pozbawiony światła, nie mając udziału w mądrości nie chwal się nią. [26] Serce twarde na końcu dozna klęski, a miłujący niebezpieczeństwo w nim zginie. [27] Serce twarde obciąży się utrapieniami, a zuchwalec będzie dodawał grzech do grzechu. [28] Na chorobę pyszałka nie ma lekarstwa, albowiem nasienie zła w nim zapuściło korzenie. [29] Serce rozumnego rozważa przypowieści, a ucho słuchacza jest pragnieniem mędrca. [30] Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy. [31] Kto dobrodziejstwami za dobrodziejstwa odpłaca, pamięta o przyszłości, a w chwili potknięcia się znajdzie podporę.

Rozdział 4

[1] Synu, nie odmawiaj biedakowi rzeczy niezbędnych do życia i oczu potrzebującego nie męcz zwlekaniem! [2] Nie dręcz duszy głodnego i nie pobudzaj do gniewu człowieka w jego niedostatku! [3] Serca rozgniewanego w większy zamęt nie wprowadzaj i nie zwlekaj z datkiem dla potrzebującego! [4] Nie odpychaj żebrzącego w strapieniu, a od ubogiego nie odwracaj swej twarzy! [5] Nie odwracaj oka od proszącego i nie dawaj człowiekowi sposobności, aby cię przeklinał. [6] Gdy bowiem przeklnie cię w gorzkości duszy, Ten, co go stworzył, wysłucha jego życzenia. [7] Czyń siebie godnym kochania w zgromadzeniu, a przed władcą skłaniaj głowę! [8] Nakłoń ucha swego biednemu i łagodnie odpowiedz mu spokojnymi słowami! [9] Wyrwij krzywdzonego z ręki krzywdzącego, a gdy sądzić będziesz, nie bądź małodusznym! [10] Bądź ojcem dla sierot, jakby mężem dla ich matki, a staniesz się jakby synem Najwyższego, i miłować cię On będzie bardziej niż twoja matka. [11] Mądrość wywyższa swych synów i ma pieczę o tych, którzy jej szukają. [12] Kto ją miłuje, miłuje życie, a kto dla niej rano wstaje, będzie napełniony weselem. [13] Kto ją posiądzie, odziedziczy chwałę, a gdzie ona wejdzie, tam Pan błogosławi. [14] Którzy jej służą, oddają cześć Świętemu, a miłujących ją Pan będzie miłował. [15] Kto jej słucha, sądzić będzie narody, a kto do niej się przykłada, mieszkać będzie spokojnie. [16] Kto jej zaufa, ten ją odziedziczy i posiadać ją będą jego pokolenia. [17] W początkach powiedzie go trudnymi drogami, bojaźnią i strachem go przejmie, dręczyć go będzie swoją nauką, aż nabierze zaufania do jego duszy i wypróbuje go przez swe nakazy; [18] następnie powróci do niego po drodze gładkiej i rozraduje go, i odkryje mu swe tajemnice. [19] A jeśliby zszedł na bezdroża, opuści go i odda w moc jego upadku. [20] Uważaj na okoliczności i strzeż się złego, a nie będziesz się wstydził samego siebie. [21] Jest bowiem wstyd, co grzech sprowadza, i wstyd, który jest chwałą i łaską. [22] Nie miej względu na osobę ze szkodą dla swej duszy i nie wstydź się aż tak, by to było twoim upadkiem. [23] Nie powstrzymuj mowy, gdy jej potrzeba, [24] mądrość bowiem poznaje się z mowy, a naukę - ze słów języka. [25] Nie sprzeciwiaj się prawdzie, ale wstydź się swej nieumiejętności! [26] Nie wstydź się wyznać swych grzechów, a nie zmagaj się z prądem rzeki! [27] Nie płaszcz się przed człowiekiem głupim i nie kieruj się względem na osobę władcy. [28] Aż do śmierci stawaj do zapasów o prawdę, a Pan Bóg będzie walczył o ciebie. [29] Nie bądź odważny w języku, a gnuśny i leniwy w swych czynach. [30] Nie bądź jak lew we własnym domu: nie podejrzewaj domowników z urojonych przyczyn. [31] Nie miej ręki wydłużonej do brania, a do dawania - skróconej.

Rozdział 5

[1] Nie polegaj na swoich bogactwach i nie mów: Jestem samowystarczalny. [2] Nie daj się uwieść żądzom i sile, by iść za zachciankami swego serca. [3] Nie mów: Któż mi ma coś do rozkazywania? Albowiem Pan z całą pewnością wymierzy ci sprawiedliwość. [4] Nie mów: Zgrzeszyłem i cóż mi się stało? Albowiem Pan jest cierpliwy. [5] Nie bądź tak pewny darowania ci win, byś miał dodawać grzech do grzechu. [6] Nie mów: Jego miłosierdzie zgładzi mnóstwo moich grzechów. U Niego jest miłosierdzie, ale i zapalczywość, a na grzeszników spadnie Jego gniew karzący. [7] Nie zwlekaj z nawróceniem do Pana ani nie odkładaj tego z dnia na dzień: nagle bowiem gniew Jego przyjdzie i zginiesz w dniu wymiaru sprawiedliwości. [8] Nie polegaj na bogactwach niesprawiedliwie nabytych, nic ci bowiem nie pomogą w nieszczęściu. [9] Nie przewiewaj zboża przy każdym wietrze ani nie chodź po każdej ścieżce - takim jest bowiem grzesznik dwujęzyczny. [10] Twardo stój przy swym przekonaniu i jedno miej tylko słowo! [11] Bądź skory do słuchania, a odpowiadaj po namyśle! [12] Jeśli znasz się na rzeczy, odpowiedz bliźniemu, a jeśli nie, rękę twą połóż na ustach! [13] W mowie jest chwała i hańba człowieka, a język może sprowadzić jego upadek. [14] Bacz, abyś nie był nazwany oszczercą i nie czyń swym językiem zasadzek. Bo złodziej doznaje hańby, a dwujęzyczny najgorszego napiętnowania. [15] Nie uchybiaj ani w wielkich, ani w małych rzeczach, i nie stawaj się wrogiem zamiast być przyjacielem; jak bowiem złe imię odziedziczy hańbę i naganę, tak również grzesznik dwujęzyczny.

Rozdział 6

[2] Nie oddawaj siebie na wolę swych żądz, abyś jak bawół nie był [nimi] miotany. [3] Liście zmarnujesz, owoce zniszczysz i pozostawisz siebie jak uschłe drzewo. [4] Zła żądza zgubi tego, kto jej nabył, i uczyni go uciechą dla wrogów. [5] Miła mowa pomnaża przyjaciół, a język uprzejmy pomnaża miłe pozdrowienia. [6] Żyjących z tobą w pokoju może być wielu, ale gdy idzie o doradców, [niech będzie] jeden z tysiąca! [7] Jeżeli chcesz mieć przyjaciela, posiądź go po próbie, a niezbyt szybko mu zaufaj! [8] Bywa bowiem przyjaciel, ale tylko na czas jemu dogodny, nie pozostanie nim w dzień twego ucisku. [9] Bywa przyjaciel, który przechodzi do nieprzyjaźni i wyjawia wasz spór na twoją hańbę. [10] Bywa przyjaciel, ale tylko jako towarzysz stołu, nie wytrwa on w dniu twego ucisku. [11] W powodzeniu twoim będzie jak [drugi] ty, z domownikami twymi będzie w zażyłości. [12] Jeśli zaś zostaniesz poniżony, stanie przeciw tobie i skryje się przed twym obliczem. [13] Od nieprzyjaciół bądź z daleka i miej się na baczności przed twymi przyjaciółmi. [14] Wierny bowiem przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł. [15] Za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty ani równej wagi za wielką jego wartość. [16] Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia; znajdą go bojący się Pana. [17] Kto się boi Pana, dobrze pokieruje swoją przyjaźnią, bo jaki jest on, taki i jego bliźni. [18] Synu, od młodości swej staraj się o naukę, a będziesz ją nabywał aż do siwizny. [19] Jak oracz i siewca przystępuj do niej i czekaj na dobry jej plon; trochę się utrudzisz pracując nad nią, ale wnet będziesz spożywał jej owoce. [20] Jakże bardzo twarda jest dla nieuków, a lekkoduch w niej nie wytrwa. [21] Jak potężny kamień próby go przytłoczy i nie będzie zwlekał z jej odrzuceniem. [22] Mądrość bowiem, zgodnie ze swą nazwą, nie dla wielu jest dostrzegalna. [23] Słuchaj, synu, przyjmij me zasady, a rady mojej nie odrzucaj! [24] Włóż nogi w jej dyby, a szyję swą w jej obrożę! [25] Poddaj ramiona swe i dźwignij ją, a nie zżymaj się na jej więzy! [26] Całą duszą zbliż się do niej i strzeż jej dróg ze wszystkich sił! [27] Ubiegaj się o nią, szukaj, a da ci się poznać, a gdy ją posiądziesz, nie wypuszczaj z objęć! [28] Na koniec bowiem znajdziesz miejsce jej odpoczynku, a to ci się w radość obróci. [29] Dyby jej będą ci walną obroną, a obroża jej strojem zaszczytnym. [30] Złota bowiem jest na niej szata, a więzy jej są z nici purpurowych. [31] Jak strój wspaniały ją przywdziejesz, jak wieniec radosnego uniesienia włożysz na siebie. [32] Jeżeli jej będziesz pożądał, posiądziesz naukę, jeśli dołożysz uwagi, zdatny będziesz do zrobienia wszystkiego. [33] Jeżeli będziesz lubił słuchać, nauczysz się, i jeśli nakłonisz ucha swego, będziesz mądry. [34] Stań na zgromadzeniu starszych: a [jeśli] kto jest mądry, przyłącz się do niego! [35] Chętnie słuchaj wszelkiego wykładu rzeczy Bożych, a przysłowia rozumne niech nie ujdą twojej uwagi! [36] Jeżeli ujrzysz kogoś mądrego, już od wczesnego rana idź do niego, a stopa twoja niech ściera progi drzwi jego! [37] Rozmyślaj nad zarządzeniami Pana, a przykazaniami Jego zawsze pilnie się zajmuj! On sam umocni twe serce, a pożądana mądrość będzie ci dana.

Rozdział 7

[1] Nie czyń zła, aby cię zło nie pochłonęło. [2] Odstąp od nieprawości, a ona odstąpi od ciebie. [3] Synu, nie siej [przestępstw] w bruzdy niesprawiedliwości, a nie będziesz żął jej siedmiokrotnych plonów. [4] Nie szukaj u Pana władzy ani u króla zaszczytnego miejsca! [5] Nie usprawiedliwiaj się przed Panem i nie staraj się uchodzić za mądrego przed królem! [6] Nie staraj się być sędzią, bo może nie zdołasz wykorzenić niesprawiedliwości lub zlękniesz się oblicza władcy i dasz zgorszenie, wbrew swej uczciwości. [7] Nie występuj przeciw ludowi miasta ani nie uniżaj się przed pospólstwem! [8] Nie dodawaj ponownie grzechu do grzechu, albowiem i za jeden nie będziesz wolny od kary. [9] Nie mów: Wejrzy na wielką liczbę mych darów i kiedy złożę ofiarę Bogu Najwyższemu, przyjmie ją. [10] Niech ci nie zabraknie ufności w czasie twej modlitwy i nie zaniedbuj czynić jałmużny! [11] Nie naśmiewaj się z człowieka, który w duszy jest rozgoryczony, jest bowiem Ktoś, kto poniża ale i wywyższa. [12] Przeciw bratu nie uprawiaj kłamstwa ani nie czyń podobnie wobec przyjaciela! [13] Nie mów żadnego kłamstwa, albowiem trwanie w nim wcale nie prowadzi do dobrego. [14] Na zgromadzeniu starszych nie bądź gadatliwy, a w modlitwie swej nie powtarzaj [tylko] słów! [15] Nie czuj wstrętu do pracy uciążliwej i do uprawy roli, której Twórcą jest Najwyższy. [16] Nie doliczaj siebie do mnóstwa grzeszników, pamiętaj, że gniew karzący nie zwleka. [17] Upokórz bardzo swą duszę, albowiem karą dla bezbożnych ogień i robak. [18] Nie wymieniaj przyjaciela za pieniądze ani brata prawdziwego za złoto z Ofiru. [19] Nie odchodź od żony mądrej i dobrej, albowiem miłość jej cenniejsza niż złoto. [20] Nie krzywdź sługi rzetelnie pracującego ani najemnika oddającego się zajęciu z całej duszy! [21] Dusza twa niech miłuje rozumnego sługę i nie pozbawiaj go wolności! [22] Posiadasz stada? Doglądaj ich, a jeśli masz z nich pożytek, niech zostaną przy tobie! [23] Masz dzieci? Wychowuj je, zginaj im karki od młodości! [24] Córki posiadasz? Czuwaj nad ich ciałem, a nie uśmiechaj się do nich! [25] Wydaj za mąż córkę, a dokonasz wielkiego dzieła, ale daj ją mądremu mężowi! [26] Masz żonę według twego upodobania, nie odrzucaj jej, ale znienawidzonej nie obdarzaj zaufaniem. [27] Z całego serca czcij swego ojca, a boleści rodzicielki nie zapominaj! [28] Pamiętaj, że oni cię zrodzili, a cóż im zwrócisz za to, co oni tobie dali? [29] Z całej swej duszy czcij Pana i szanuj Jego kapłanów! [30] Z całej siły miłuj Tego, co cię stworzył, i nie porzucaj sług Jego ołtarza! [31] Bój się Pana i oddawaj cześć kapłanowi, oddaj cześć mu należną, jak ci nakazano: pierwociny z ofiary przebłagalnej, dar łopatek z ofiary oczyszczenia i pierwociny rzeczy świętych. [32] Wyciągnij rękę do ubogiego, aby twoje błogosławieństwo było pełne. [33] Miej dar łaskawy dla każdego, kto żyje, nawet umarłym nie odmawiaj oznak przywiązania! [34] Nie usuwaj się od płaczących i smuć się ze smucącymi! [35] Nie ociągaj się z odwiedzeniem chorego człowieka, albowiem za to będą cię miłować. [36] We wszystkich sprawach pamiętaj o swym kresie, a nigdy nie zgrzeszysz.

Rozdział 8

[1] Nie sprzeczaj się z człowiekiem potężnym, abyś przypadkiem nie wpadł w jego ręce. [2] Nie spieraj się z człowiekiem bogatym, by nie przeciwstawił ci ciężaru [złota]. Złoto bowiem zgubiło wielu i serca królów uwiodło. [3] Nie sprzeczaj się z człowiekiem gadatliwym i nie dorzucaj drew do jego ognia! [4] Unikaj poufałości z prostakiem, aby twoi przodkowie nie byli znieważani. [5] Nie czyń wyrzutów człowiekowi, co się odwraca od grzechu, pamiętaj, że wszyscy jesteśmy godni kary. [6] Nie uwłaczaj człowiekowi w jego starości, albowiem i z nas niektórzy się zestarzeją. [7] Nie okazuj radości nad zmarłym, pamiętaj, że wszyscy pomrzemy. [8] Nie gardź opowiadaniem mędrców, a zajmuj się ich przypowieściami, albowiem od nich zdobędziesz naukę, abyś mógł urzędować u władców. [9] Nie odsuwaj od siebie opowiadania starców, albowiem i oni nauczyli się go od swoich ojców; od nich i ty nauczysz się rozumu, by w czasie potrzeby dać odpowiedź. [10] Nie podpalaj węgli grzesznika, abyś nie spłonął w ogniu ich płomienia. [11] Nie cofaj się przed zuchwalcem, aby się nie zasadził jak sidło przeciw tobie. [12] Nie pożyczaj człowiekowi możniejszemu od siebie, a jeślibyś pożyczył, uważaj to za stracone! [13] Nie ręcz ponad swoją możliwość, a jeśliś poręczył, troszcz się jako płatnik! [14] Nie prawuj się ze sędzią, ponieważ według jego uznania wydadzą mu wyrok. [15] Nie wyruszaj w drogę z człowiekiem nieroztropnie odważnym, aby ci nie był ciężarem: on bowiem według swej woli będzie postępować i mógłbyś zginąć przez jego szaleństwo. [16] Nie wadź się z popędliwym i nie wędruj z nim przez pustynię, albowiem krew w oczach jego jest niczym, a zabije cię tam, gdzie nie będzie pomocy. [17] Nie naradzaj się z głupim, bo nie potrafi rozmowy zachować w tajemnicy. [18] Wobec obcego nie zdradzaj tajemnic, nie wiesz bowiem, co wymyśli. [19] Nie otwieraj swego serca każdemu człowiekowi, abyś nie usunął od siebie szczęścia.

Rozdział 9

[1] Nie podejrzewaj swej żony, byś nie nauczył jej złego postępowania przeciw sobie. [2] Nie zaprzedawaj kobiecie swej duszy, by się nie wyniosła nad twoją władzę. [3] Nie wychodź na spotkanie kobiety rozpustnej, byś nie wpadł w jej sidła. [4] Nie wchodź w zażyłość ze śpiewaczką, by jej zamiary cię nie usidliły. [5] Nie wpatruj się w dziewicę, abyś przypadkiem nie wpadł w sidła kar z jej powodu. [6] Nie oddawaj się nierządnicom, abyś nie stracił swego dziedzictwa. [7] Nie rozglądaj się po ulicach miasta ani nie wałęsaj się po jego pustych zaułkach. [8] Odwróć oko od pięknej kobiety, a nie przyglądaj się obcej piękności: przez piękność kobiety wielu zeszło na złe drogi, przez nią bowiem miłość namiętna rozpala się jak ogień. [9] Z kobietą zamężną nigdy razem nie siadaj ani nie ucztuj z nią przy winie, aby przypadkiem twa dusza nie skłoniła się ku niej, byś przez swą namiętność nie potknął się aż do zagłady. [10] Nie porzucaj starego przyjaciela; nowego nie można postawić wyżej niego. Wino nowe, przyjaciel nowy - jeśli się zestarzeje - z przyjemnością wypijesz. [11] Nie zazdrość chwały grzesznikowi, nie wiesz bowiem, jaka będzie jego zguba. [12] Nie miej upodobania w tym, co się podoba bezbożnym, pamiętaj, że nie będą usprawiedliwieni - aż do Otchłani. [13] Daleko bądź od człowieka, co ma władzę zabijania, a nie doznasz obawy śmierci, a jeśli się doń zbliżysz, nie popełniaj zdrożności, by nie odebrał ci życia. Pamiętaj, że chodzisz wśród sideł i na krawędzi murów miasta się przechadzasz. [14] Według możności staraj się zyskiwać życzliwość bliźnich, a naradzaj się z mądrymi! [15] Wiedź rozmowę z rozumnymi, a każda przemowa twoja niech będzie o Prawie Najwyższego. [16] Mężowie sprawiedliwi niech będą twoimi współbiesiadnikami, a w bojaźni Pańskiej niech będzie twoja radość! [17] Ręka rzemieślników czyni dzieło godne pochwały, a rządca ludu okaże mądrość przez swoją mowę. [18] Będą się bali w mieście człowieka, co umie władać językiem, a porywczy w mowie ściągnie na siebie nienawiść.

Rozdział 10

[1] Mądry władca dobrze swój lud poprowadzi, a rządy rozumnego będą dobrze uporządkowane. [2] Jaki władca ludu, tacy i jego ministrowie, jaki władca miasta, tacy i jego mieszkańcy. [3] Król bez nauki zgubi swój lud, a mądrość władców zbuduje miasto. [4] W ręku Pana są rządy na ziemi, w swoim czasie wzbudzi On dla niej odpowiedniego władcę. [5] W ręku Pana spoczywa powodzenie męża, On osobie prawodawcy udziela swej chwały. [6] Za każdy zły czyn nie unoś się gniewem na bliźniego i nie czyń nic, co jest dziełem zuchwalstwa. [7] Pycha jest obmierzła Panu i ludziom, a ciemiężenie [innych] uważają oni za [wielkie] przestępstwo. [8] Panowanie przechodzi od narodu do narodu przez krzywdy, bezprawia, pieniądze. [9] Dlaczego pyszni się ziemia i popiół, skoro za życia jeszcze wyrzuca swe wnętrzności? [10] Mała choroba, żartuje lekarz, a kto dziś królem - jutro umiera. [11] Gdy człowiek życie zakończy, odziedziczy zgniliznę, bestie i robaki. [12] Początkiem pychy człowieka jest odstępstwo od Pana, gdy odstąpił sercem od swego Stworzyciela. [13] Albowiem początkiem pychy - grzech, a kto się da jej opanować, zalany będzie obrzydliwością. Dlatego Pan zesłał przedziwne kary i takich doszczętnie zatracił. [14] Pan wywrócił trony władców, a na ich miejscu posadził pokornych. [15] Pan wysuszył korzenie narodów, a na ich miejscu zasadził pobożnych. [16] Pan spustoszył kraje narodów i zniszczył je aż do fundamentów ziemi. [17] Wyrwał, zatracił i wymazał na ziemi ich pamięć. [18] Nie dla ludzi stworzona jest pycha ani szalony gniew dla zrodzonych z niewiasty. [19] Jakie pokolenie jest poważne? Pokolenie człowieka. Jakie pokolenie jest szanowane? Bojące się Pana. Jakie pokolenie jest wzgardzone? Pokolenie człowieka. Jakie pokolenie jest wzgardzone? Przekraczające przykazania. [20] Wśród braci jest poważany ich zwierzchnik, a w oczach Pana - są ci, którzy się Go boją. [21p] Początkiem dobrego przyjęcia jest bojaźń Pańska, a początkiem odrzucenia jest zatwardziałość i pycha. [22] Czy to bogaty, czy godzien sławy, czy biedny - chlubą ich bojaźń Pana. [23] Nie jest słuszną rzeczą odmawiać czci ubogiemu, ale mądremu, i nie godzi się szanować człowieka grzesznego. [24] Zwierzchnik, sędzia, władca są poważani, ale żaden z nich nie jest większy od tego, który się boi Pana. [25] Słudze mądremu służyć będą wolni, a ten, który posiada wiedzę, nie będzie narzekał. [26] Nie szukaj wymówek, gdy masz spełnić swój obowiązek, i nie przechwalaj się, gdy przyszedł czas twego poniżenia. [27] Lepszy jest ten, który pracuje, a opływa we wszystko, niż ten, co przechadza się poważany, a nie ma chleba. [28] Synu, ze skromnością dbaj o cześć dla swej osoby i oceniaj siebie w sposób należyty. [29] Tego, kto wykracza przeciw samemu sobie, któż usprawiedliwi, i któż będzie poważał tego, kto hańbi swe życie? [30] Ubogi będzie poważany z powodu swej wiedzy, a bogaty dzięki swej zamożności. [31] Ten, kto jest poważanym w ubóstwie, o ileż bardziej nim będzie w bogactwie, a kto jest bez czci w bogactwie, o ileż bardziej będzie nim w ubóstwie.

Rozdział 11

[1] Mądrość biednego podniesie mu głowę i posadzi go między możnymi. [2] Nie wychwalaj męża z powodu jego pięknej postawy ani się nie brzydź człowiekiem z powodu jego wyglądu. [3] Mała jest pszczoła wśród latających stworzeń, lecz owoc jej ma pierwszeństwo pośród słodyczy. [4] Nie chlub się ubraniem, które cię okrywa, a w dniu twej chwały nie bądź zarozumiały: zdumiewające są bowiem dzieła Pana i zakryte sprawy Jego przed ludźmi. [5] Wielu poniżonych zasiadło na tronie, i ten, o którym nikt nie myślał, nosił koronę. [6] Wielu panujących bardzo zelżono i władców wydano w ręce obcych. [7] Nie oskarżaj, zanim dokładnie nie zbadasz, najpierw zastanów się, a dopiero potem udzielaj nagany. [8] Nie odpowiadaj, zanim nie wysłuchasz, a w środek mów nie wpadaj! [9] Nie wadź się o rzecz, która ci nie jest konieczna, i nie mieszaj się do sporów grzeszników! [10] Synu, nie bierz na siebie za wiele spraw, bo jeśli będziesz je mnożył, nie unikniesz szkody. I choćbyś pędził, nie dopędzisz, a uciekając nie uciekniesz. [11] Niejeden pracuje, trudzi się i spieszy, a tym bardziej pozostaje w tyle. [12] Niejeden słaby potrzebuje pomocy, brak mu sił i obfituje w biedę, lecz gdy tylko oczy Pana łaskawie na niego spojrzą, wydźwignie On go z nędzy [13] i podniesie mu głowę, a wielu zdumieje się tym, co go spotkało. [14] Dobra i niedole, życie i śmierć, ubóstwo i bogactwo pochodzą od Pana. [15p] Mądrość, wiedza i znajomość Prawa są od Pana, miłość drogi dobrych czynów są od Niego. [16p] Błąd i mrok stworzone są dla grzeszników, a dla tych, którzy są dumni z niegodziwości, nieszczęścia będą towarzyszami starości, [17] Dar Pana spocznie na ludziach bogobojnych, a upodobanie Jego na zawsze zapewni im szczęście. [18] Niejeden wzbogacił się mozołem i swoją chciwością, a oto udział jego w nagrodzie: [19] gdy powie: Znalazłem odpoczynek i teraz mogę żyć z moich dostatków - nie wie, ile czasu minie, a zostawi je innym i umrze. [20] Trwaj w przymierzu twoim i bądź mu oddany, a wypełniając je zestarzej się! [21] Niech cię w podziw nie wprawiają czyny grzesznika, ufaj Panu i wytrwaj w twym trudzie, albowiem łatwą jest rzeczą w oczach Pana natychmiast i niespodziewanie wzbogacić ubogiego. [22] Błogosławieństwo Pana nagrodą bogobojnych i prędko zakwitnie Jego błogosławieństwo. [23] Nie mów: Czego potrzebuję i jakie dobra mam mieć od tej chwili? [24] Nie mów: Wystarczam sam sobie i jakież zło może mnie obecnie spotkać? [25] W czasie pomyślności zapomina się o przykrościach, a w czasie przykrości nie pamięta się o pomyślności. [26] A dla Pana łatwą jest rzeczą w dzień śmierci oddać człowiekowi według jego postępowania. [27] Godzina nieszczęścia pokrywa zapomnieniem dobrobyt, a przy końcu życia wychodzą na jaw sprawy człowieka. [28] Przed śmiercią nikogo nie nazywaj szczęśliwym, gdyż dopiero w ostatniej chwili poznaje się męża. [29] Nie wprowadzaj do domu swego każdego człowieka, różnorodne są bowiem podstępy oszusta. [30] Jak złowiona kuropatwa w klatce, tak serce pysznego: jak szpieg wypatruje on słabe strony, [31] podając dobre rzeczy za złe, przygotowuje zasadzkę i najlepszym twym zaletom przygania. [32] Przez iskrę węgiel napełnia się ogniem, a człowiek niegodziwy czyha na krew. [33] Strzeż się człowieka złego, który knuje niegodziwości, by nie sprowadził na ciebie hańby niezatartej. [34] Przyjmij obcego do domu, a wtrąci cię w zamieszanie i oddali cię od twoich najbliższych.

Rozdział 12

[1] Jeśli chcesz dobrze czynić, zważ, komu masz czynić, a będą ci wdzięczni za twe dobrodziejstwa. [2] Czyń dobrze bogobojnemu, a otrzymasz nagrodę, jeśli nie od niego, to na pewno od Najwyższego. [3] Dobroczynność nie jest dla tego, kto trwa w złu, ani kto nie udziela jałmużny. [4] Dawaj bogobojnemu, a nie wspomagaj grzesznika. [5] Dobrze czyń biednemu, a nie dawaj bezbożnemu, odmów mu chleba swego i nie użyczaj mu, aby przypadkiem nie wziął góry nad tobą. Znajdziesz w dwójnasób zło za wszystko dobro, które byś mu wyświadczył. [6] Gdyż i u Najwyższego budzą odrazę grzesznicy, wymierzy On też karę bezbożnym. [7] Dawaj dobremu, a nie pomagaj grzesznikowi. [8] Przyjaciela nie poznaje się w pomyślności, wróg zaś nie zdoła się ukryć w czasie niepowodzenia. [9] Wobec pomyślności człowieka nawet wrogowie są mu przyjaciółmi, a w niepowodzeniu oddala się nawet przyjaciel. [10] Nie wierz nigdy twemu nieprzyjacielowi, jak bowiem spiż śniedzieje, tak i jego przewrotność. [11] Chociażby się uniżył i chodził schylony, uważaj na siebie i strzeż się go. Bądź względem niego jak ten, co wyczyścił zwierciadło, a poznasz, że nie do końca było zardzewiałe. [12] Nie stawiaj go przy sobie, aby cię nie odepchnął, a sam nie stanął na twym miejscu. Nie sadzaj go po twojej prawej stronie, aby nie starał się zająć twego miejsca, dopiero wówczas zrozumiałbyś mowy moje, a z powodu słów moich doznałbyś wyrzutów. [13] Któż się litować będzie nad zaklinaczem ukąszonym przez żmiję i nad tymi wszystkimi, którzy się zbliżają do dzikich zwierząt? [14] Podobnie - nad tym, który przebywa z grzesznikiem i bierze udział w jego grzechach. [15] Przez pewien czas trwa z tobą, a jeśli się potkniesz, nie wytrwa. [16] Nieprzyjaciel ma słodycz na swoich wargach, a w sercu zamyśla wtrącić cię do dołu; nieprzyjaciel łzy będzie miał w oczach, a jeśli znajdzie sposobność, krwią się nie nasyci. [17] Jeżeli przeciwności przyjdą na ciebie, znajdziesz go wtedy pierwszego przy sobie i niby pomagając, podbije ci piętę. [18] Głową potrząsać będzie, klaskać rękami, wiele szeptać i zmieniać wyraz twarzy.

Rozdział 13

[1] Kto się dotyka smoły, ten się pobrudzi, a kto z pysznym przestaje - - do niego się upodobni. [2] Nie bierz ciężaru ponad swoje siły i nie szukaj towarzystwa z możniejszym i bogatszym od siebie. Cóż za towarzystwo może mieć garnek gliniany z metalowym kotłem? Gdy ten uderzy, skruszy tamtego. [3] Gdy bogaty wyrządzi krzywdę, zżymać się będzie, gdy biedny poniesie krzywdę, jeszcze sam poprosi o przebaczenie. [4] Jeśli będziesz tamtemu pożyteczny, wykorzysta ciebie, a jeśli popadniesz w biedę, to cię opuści. [5] Jeśli coś masz, będzie żyć z tobą w przyjaźni i wyniszczy cię, a sam się nawet nie zmartwi. [6] Jeśli będziesz mu potrzebny, będzie cię zwodzić, uśmiechać się do ciebie, dawać nadzieję, przemawiać pięknymi słowami, owszem spyta: Czego potrzebujesz? [7] Zawstydzi cię przez swoje uczty, aż cię ogołoci dwa lub trzy razy, na koniec wyśmieje się z ciebie, a potem, gdy cię zobaczy, nie zwróci na ciebie uwagi i nad tobą będzie kiwać głową. [8] Miej się na baczności, by nie dać się oszukać ani poniżyć przez swą bezmyślność. [9] Gdy jakiś możny pan ciebie wzywa, ty się ukryj, a tym usilniej będzie cię wzywał. [10] Nie pchaj się, aby cię nie odsunięto, ani nie stój za daleko, żeby cię nie zapomniano. [11] Nie zamierzaj rozmawiać z nim, jakby z równym sobie, ani nie dowierzaj jego wielu słowom; przez swoje wielomówstwo wystawi cię na próbę i niby uśmiechając się, dokładnie cię wybada. [12] Bez miłosierdzia jest i nie zachowuje dla siebie zwierzeń, nie oszczędzi ci ani razów, ani więzów. [13] Zapamiętaj to sobie, uważaj pilnie, bo się przechadzasz w towarzystwie swej zguby. [14p] Słuchając tego, zbudź się z twego snu. Przez całe swe życie miłuj Pana i wzywaj Go, aby cię zbawił. [15] Każda istota żyjąca lubi podobną do siebie, a każdy człowiek tego, kto jest mu równy. [16] Każda istota żyjąca łączy się według swego gatunku, a człowiek przystaje do podobnego sobie. [17] Czy współżyć będzie wilk z jagnięciem? Podobnie grzesznik ze sprawiedliwym? [18] Jakiż pokój być może między hieną a psem i jakiż pokój być może między bogatym a ubogim? [19] Dziki osioł na pustyni jest żerem dla lwów, a biedni są łupem dla bogatego. [20] Jak obrzydliwością jest dla pysznego pokora, tak obmierzłym dla bogatego jest biedny. [21] Kiedy bogaty się potknie, przyjaciele go podeprą, kiedy biedny upadnie, odepchną go nawet przyjaciele. [22] Gdy bogaty wpadnie w nieszczęście, wielu ma takich, którzy mu pomogą, gdy wstrętnie mówić będzie, jeszcze uniewinniać go będą. Gdy natomiast biedny w nieszczęście wpadnie, będą go ganili, a gdy mówić będzie mądrze, nie znajdzie uznania. [23] Gdy bogaty przemówi, wszyscy zamilkną i mowę jego wynosić będą pod obłoki. Gdy biedny przemówi, spytają: Któż to taki?, a jeśliby się potknął, całkiem go obalą. [24] To bogactwo jest dobre, które jest bez grzechu, a ubóstwo jest złem w ustach bezbożnego. [25] Serce człowieka zmienia jego twarz, raz na dobro, to znów na zło. [26] Wyrazem serca w pomyślności - twarz wesoła, ale wynajdywanie przypowieści - to trudne myślenie.

Rozdział 14

[1] Szczęśliwy mąż, który nie potknął się ustami i nie jest przybity smutkiem grzechów. [2] Szczęśliwy, którego własna dusza nie potępia i kto nie stracił swojej nadziei. [3] Dla człowieka skąpego bogactwa nie są dobrem, a sknerze na co pieniądze? [4] Ten, który gromadzi od ust sobie odejmując, dla innych gromadzi, a z jego dostatków inni wystawnie żyć będą. [5] Kto jest zły dla siebie, czyż będzie dobry dla innych? - nie ucieszy się on swoimi pieniędzmi. [6] Nie ma gorszego człowieka niż ten, który jest sknerą dla siebie samego, i to jest odpłatą za jego przewrotność: [7] jeśli coś dobrego zrobi, przez zapomnienie to uczyni, a na ostatek okaże swą przewrotność. [8] Zły jest, kto zazdrosnym okiem patrzy, odwraca oblicze i z góry spogląda na innych. [9] Oko chciwca nie zadowoli się tym, co posiada, a niegodziwa przewrotność wysusza duszę. [10] Oko złe zazdrości chleba, i brakuje go na jego stole. [11] Synu, stosownie do swej zamożności, staraj się o siebie, a ofiary Panu godnie przynoś! [12] Pamiętaj, że śmierć nie zwleka, a przymierze Szeolu nie zostało ci odkryte. [13] Zanim umrzesz, czyń dobrze przyjacielowi i według swej możności wydobądź coś i daj mu! [14] Nie pozbawiaj się dobra dzisiejszego, a przedmiot szlachetnego pożądania niech cię nie mija! [15] Czyż zostawisz drugiemu owoc swoich prac i trudy twoje na podział losem? [16] Dawaj, bierz i staraj się o rozrywki dla siebie, albowiem w Szeolu na próżno szukać przyjemności. [17] Wszelkie ciało starzeje się jak odzienie, i to jest odwieczne prawo: Na pewno umrzesz. [18] Jak gęste liście na bujnym drzewie, jedne spadają, a drugie wyrastają, podobnie pokolenia ciała i krwi, jedno umiera a drugie się rodzi. [19] Każde dzieło podlegające zepsuciu przepadnie i razem z nim pójdzie jego wykonawca. [20] Szczęśliwy mąż, który się ćwiczy w mądrości i który się radzi swego rozumu, [21] który rozważa drogi jej w swym sercu i zastanawia się nad jej ukrytymi sprawami. [22] Wyjdź za nią jak tropiciel i na drogach jej przygotuj zasadzkę! [23] Kto zaglądać będzie przez jej okna, kto słucha przy jej drzwiach; [24] kto zamieszka blisko jej domu i wbije kołek w jej ściany; [25] kto postawi namiot swój przy jej boku - ten zajmie miejsce w szczęśliwym mieszkaniu, [26] postawi swe dzieci pod jej dachem i pod jej gałęziami będzie przebywał. [27] Ona zasłoni go przed żarem i odpoczywać będzie w jej chwale.

Rozdział 15

[1] Ten, co Pana się boi, będzie tak czynił, a kto trzyma się Prawa, posiądzie mądrość. [2] Jak matka wyjdzie ona naprzeciw niego i jak młoda małżonka go przyjmie. [3] Nakarmi go chlebem rozumu i napoi go wodą mądrości. [4] Oprze się on na niej i nie upadnie, zbliży się do niej i nie będzie zawstydzony. [5] Wywyższy ona go ponad jego bliskich i pośród zgromadzenia otworzy mu usta. [6] Znajdzie on wesele i wieniec uniesienia, i wieczne imię odziedziczy. [7] Bezrozumni ludzie jej nie posiądą i nie będą jej widzieli grzesznicy. [8] Daleka jest od pychy, a kłamcy o niej nie przypomną sobie. [9] W ustach grzesznika hymn pochwalny nie jest stosowny, ponieważ nie od Pana pochodzi. [10] Albowiem tylko mędrzec hymn pochwalny wypowie, a Pan nim pokieruje. [11] Nie mów: Pan sprawił, że zgrzeszyłem, czego On nienawidzi, tego On nie będzie czynił. [12] Nie mów: On mnie w błąd wprowadził, albowiem On nie potrzebuje grzesznika. [13] Pan nienawidzi wszystkiego, co wstrętne, i nie pozwala, by ci, którzy się Go boją, mieli z tym styczność. [14] On na początku stworzył człowieka i zostawił go własnej mocy rozstrzygania. [15] Jeżeli zechcesz, zachowasz przykazania: a dochować wierności jest Jego upodobaniem. [16] Położył przed tobą ogień i wodę, co zechcesz, po to wyciągniesz rękę. [17] Przed ludźmi życie i śmierć, co ci się podoba, to będzie ci dane. [18] Ponieważ wielka jest mądrość Pana, potężny jest władzą i widzi wszystko. [19] Oczy Jego patrzą na bojących się Go - On sam poznaje każdy czyn człowieka. [20] Nikomu On nie przykazał być bezbożnym i nikomu nie zezwolił grzeszyć.

Rozdział 16

[1] Nie pragnij wielkiej liczby dzieci, jeśliby miały być przewrotne, ani nie chwal się synami bezbożnymi! [2] I chociażby byli liczni, nie chełp się nimi, jeśli bojaźni Pańskiej nie mają. [3] Nie licz na ich życie ani nie zwracaj uwagi na wielką ich liczbę! Więcej bowiem może znaczyć jeden niż tysiąc i lepiej umrzeć bezdzietnym, niż mieć dzieci bezbożne. [4] Przez jednego mądrego miasto się zaludnia, a pokolenie żyjących bez Prawa zmarnieje. [5] Wiele takich rzeczy widziało moje oko, a jeszcze więcej słyszało me ucho. [6] W zgromadzeniu grzeszników zapalił się ogień i przeciw narodowi buntowniczemu gniew się rozżarzył. [7] Nie przepuścił {Pan} dawnym olbrzymom, którzy się zbuntowali ufni w swą siłę. [8] Nie darował współmieszkańcom Lota, których zatracił z powodu ich pychy. [9] Nie miał miłosierdzia nad narodem zatracenia, co został zgładzony z powodu swych grzechów. [10] Podobnie postąpił z sześciuset tysiącami pieszych, którzy zebrali się w twardości swego serca. [11] I chociażby był tylko jeden twardego karku, byłoby dziwne, gdyby został bez kary. Ma Pan miłosierdzie, ale i zapalczywość, hojny w zmiłowania, ale i gniew wylewa. [12] Jak wielkie miłosierdzie, tak wielka i Jego surowość, sądzi człowieka według jego uczynków. [13] Nie ucieknie grzesznik z rzeczą skradzioną ani cierpliwość bogobojnego nie dozna zawodu. [14] Każdej jałmużnie bowiem wyznaczy miejsce i każdy według uczynków swych znajdzie [odpłatę]. [15p] Pan uczynił twardym faraona, tak iż Go nie poznał, aby poznano wszystkie Jego dzieła pod niebem. [16p] Jego miłosierdzie jawne jest wszelkiemu stworzeniu, a światło i mrok rozdzielił między ludzi. [17] Nie mów: Ukryję się przed Panem i któż z wysoka o mnie pamiętać będzie? W wielkim tłumie nie będę rozpoznany i czymże jest moja dusza w bezmiarze stworzenia? [18] Oto niebo i niebo niebios, przepaść i ziemia trzęsą się od Jego wejrzenia, [19] góry też i fundamenty ziemi, gdy na nie popatrzy, drżą z przerażenia. [20] Ale serce nie zastanawia się nad tym i któż uważa na Jego drogi? [21] Huragan, którego człowiek nie zobaczy, i bardzo wiele dzieł Jego pozostaje w ukryciu. [22] Któż obwieści dzieła sprawiedliwości albo kto się ich doczeka? Dalekie jest bowiem przymierze. [23] Tak sądzi ten, co mało posiada umiejętności, i głupio myśli mąż bezrozumny i oszukany. [24] Słuchaj mię, synu, zdobądź wiedzę i do słów moich przyłóż swe serce! [25] Z umiarem objawię naukę i z troskliwością wyłożę wiedzę. [26] Na rozkaz Pana, na początku, stały się Jego dzieła i gdy tylko je stworzył, dokładnie określił ich zadanie. [27] Uporządkował je na zawsze, od początku aż w daleką przyszłość. Nie odczuwają głodu ani zmęczenia i nigdy nie porzucą swego zadania, [28] żadne nie zderzy się z drugim i Jego słowom nigdy nie odmówią posłuchu. [29] Następnie zwrócił Pan wzrok swój na ziemię i napełnił ją dobrami swoimi. [30] Pokrył jej oblicze wszelkiego rodzaju istotami żywymi, które do niej powrócą.

Rozdział 17

[1] Pan stworzył człowieka z ziemi i znów go jej zwróci. [2] Odliczył ludziom dni i wyznaczył czas odpowiedni, oraz dał im władzę nad tym wszystkim, co jest na niej. [3] Przyodział ich w moc podobną do swojej i uczynił ich na swój obraz. [4] Uczynił ich groźnymi dla wszystkiego stworzenia, aby panowali nad zwierzętami i ptactwem. [5p] Otrzymali używanie pięciu władz Pana, jako szósty darował im po części umysł, a jako siódmy - rozum tłumaczący użycie władz Jego. [6] Dał im wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia. [7] Napełnił ich wiedzą i rozumem, o złu i dobru ich pouczył. [8] Położył oko swoje w ich sercu, aby im pokazać wielkość swoich dzieł. [9p] I dał im przez wieki chełpić się swoimi dziwami. [10] Imię świętości wychwalać będą i wielkość Jego dzieł opowiadać. [11] Dodał im wiedzy i prawo życia dał im w dziedzictwo. [12] Przymierze wieczne zawarł z nimi i objawił im swoje prawa. [13] Wielkość majestatu widziały ich oczy i uszy ich słyszały okazałość Jego głosu. [14] Rzekł im: Trzymajcie się z dala od wszelkiej niesprawiedliwości! I dał każdemu przykazania co do jego bliźniego. [15] Przed Nim są zawsze ich drogi, nie skryją się przed Jego oczami. [16p] Ich drogi od młodości prowadzą do złego, i nie zdołali uczynić swych serc cielesnymi zamiast kamiennych. [17] Dla każdego narodu ustanowił rządcę, ale Izrael jest działem Pana. [18p] Jego to jako pierworodnego karmi karnością, a udzielając światła miłości nie opuszcza go. [19] Wszystko, co czynią, jest przed Nim jak słońce, a oczy Jego są ustawicznie na ich drogach. [20] Przed Nim nie zakryją się złe ich czyny i wszystkie ich grzechy są przed Panem. [22] Jałmużna męża jest u Niego jak pieczęć, a dobrodziejstwa człowieka chowa jak źrenicę oka. [23] Potem wreszcie powstanie i odda im, sprawi też, że odpłata każdemu z nich będzie dana. [24] Tym zaś, którzy się nawracają, daje drogę powrotu i pociesza tych, którym brakło wytrwałości. [25] Nawróć się do Pana, porzuć grzechy, błagaj przed obliczem [Jego], umniejsz zgorszenie! [26] Wróć do Najwyższego, a odwróć się od niesprawiedliwości i miej występek w wielkiej nienawiści! [27] Któż w Szeolu wielbić będzie Najwyższego, zamiast żyjących, którzy mogą oddawać Mu chwałę? [28] Zmarły, jako ten, którego nie ma, nie może składać dziękczynienia, żyjący i zdrowy wychwala Pana. [29] Jakże wielkie jest miłosierdzie Pana i przebaczenie dla tych, którzy się do Niego nawracają, [30] albowiem ludzie nie wszystko mogą i żaden człowiek nie jest nieśmiertelny. [31] Cóż bardziej świecącego nad słońce? A przecież i ono ulega zaćmieniu; tak też ciało i krew skłania się do złego. [32] On odbywa przegląd sił nieba wysokiego, a wszyscy ludzie są ziemią i prochem.

Rozdział 18

[1] Ten, co żyje wiecznie, stworzył wszystko bez wyjątku, [2] Sam tylko Pan uznany będzie za sprawiedliwego [2p] i prócz Niego nie ma innego. [3p] Dłonią swej ręki rządzi On światem i wszystko słucha Jego woli, bo On sam przez swą potęgę jest królem wszystkich rzeczy, oddzielając w nich rzeczy święte od nieświętych. [4] Nikt nie potrafi opisać Jego czynów, a któż będzie mógł zbadać Jego wspaniałe dzieła? [5] Któż zdoła zmierzyć potęgę Jego wielkości i któż potrafi dokładnie opowiedzieć dzieła Jego miłosierdzia? [6] Nie ma tu nic do zmniejszenia ani do dodania, ani nie można zbadać cudownych dzieł Pańskich. [7] Kiedy człowiek myśli, że skończył, to nawet nie rozpoczął, a kiedy się zatrzyma, nie wie, co robić dalej. [8] Kimże jest człowiek i jakież jest jego znaczenie? Cóż jest jego dobrem i cóż złem jego? [9] Liczba dni człowieka - jeśli wiek jego jest długi - dosięga stu lat. [10] Jak kropla wody zaczerpnięta z morza lub ziarnko piasku, tak jest [tych] trochę lat wobec dnia wieczności. [11] Dlatego Pan cierpliwy jest dla ludzi i wylał na nich swoje miłosierdzie. [12] Zobaczył On i wie, że koniec ich godny litości i dlatego pomnożył swoje przebaczenie. [13] Miłosierdzie człowieka - nad jego bliźnim, a miłosierdzie Pana - nad całą ludzkością: On karci, wychowuje, poucza i zawraca jak pasterz swoją trzodę. [14] Lituje się nad tymi, którzy przyjmują Jego pouczenie i którzy się spieszą do Jego przykazań. [15] Synu, do dobrych uczynków nie dodawaj przygany ani przykrego słowa do każdego daru. [16] Czyż upału nie łagodzi rosa? Tak lepsze jest słowo niż podarunek. [17] Oto, czy nie jest lepsze słowo niż dobry datek? A jedno z drugim [łączy się] u człowieka życzliwego. [18] Nierozumny zaś robi wymówki niezgodnie z miłością, a dar zazdrosnego wyciska łzy z oczu. [19] Uczy się, zanim ci przyjdzie przemawiać, i miej staranie o siebie, zanim zasłabniesz. [20] Zanim sąd wydasz, zbadaj siebie samego, a w godzinę obrachunku znajdziesz przebaczenie. [21] Nim wpadniesz w chorobę, upokórz się, a gdy zgrzeszysz, daj dowód nawrócenia! [22] Niech ci nic nie stanie na przeszkodzie, by wykonać ślub w należnym czasie, ani nie czekaj aż do śmierci, by z długów się uiścić. [23] Zanim złożysz ślub, przygotuj siebie, a nie bądź jak człowiek, który Pana wystawia na próbę. [24] Pamiętaj o gniewie Jego w dniach ostatnich, o chwili pomsty, gdy odwróci oblicze. [25] Pamiętaj o chwili głodu, gdy jesteś w obfitości, o biedzie i niedostatku - w dniach pomyślności. [26] Od rana do wieczora okoliczności się zmieniają i wszystko prędko biegnie przed Panem. [27] Człowiek mądry we wszystkim zachowa ostrożność, a w dniach, kiedy grzechy panują, powstrzyma się od błędu. [28] Każdy rozumny uzna mądrość, a temu, kto ją znalazł, wyrazi uznanie. [29] Rozumni w mowach sami jako mędrcy wystąpią i niby deszcz wyleją przysłowia doskonałe. [30] Nie idź za twymi namiętnościami: powstrzymaj się od pożądań! [31] Jeżeli pozwolisz duszy swej na upodobanie w namiętnościach, uczynisz z siebie pośmiewisko dla twych nieprzyjaciół. [32] Nie miej upodobania w życiu wystawnym, abyś się nie uwikłał w jego wydatki. [33] Nie czyń się biednym, urządzając uczty za pożyczone pieniądze, gdy nie masz nic w kieszeni.

Rozdział 19

[1] Robotnik pijak nie wzbogaci się, a kto ma za nic małe rzeczy, wnet podupadnie. [2] Wino i kobiety wykolejają mądrych, a kto przylgnie do nierządnic, będzie bardziej bezwstydny; [3] padnie łupem zgnilizny i robaków i zatraci się dusza zuchwała. [4] Człowiek łatwowierny jest lekkomyślny, a kto grzeszy, wyrządza krzywdę swej duszy. [5] Kto ma zadowolenie ze swych namiętności, będzie potępiony, [6] a kto nienawidzi wielomówstwa, uniknie nieszczęścia. [7] Nigdy nie powtarzaj słów zasłyszanych, a nic na tym nie stracisz. [8] Nie mów ich ani przyjacielowi, ani wrogowi, i jeśli to nie będzie grzechem dla ciebie, nie wyjawiaj! [9] Gdyż wysłuchają, ale unikać cię będą, a w swoim czasie okażą ci nienawiść. [10] Posłyszałeś słowo? Niech umrze z tobą! Nie obawiaj się - nie rozsadzi ciebie. [11] Głupi z powodu słowa usłyszanego czuć będzie boleści jak rodząca z powodu dziecięcia. [12] Jak strzała tkwiąca w mięsistym udzie, tak słowa we wnętrzu głupiego. [13] Upomnij przyjaciela, aby tak nie czynił, a jeśliby uczynił, by już nie powtórzył czynu. [14] Upomnij bliźniego, aby tak nie mówił, a jeśliby już powiedział, aby nie powtarzał. [15] Upomnij przyjaciela, często bowiem rzuca się oszczerstwa, i nie wierz każdemu słowu! [16] Czasem się ktoś poślizgnął, ale nieświadomie, i któż nie zgrzeszył swym językiem? [17] Upomnij bliźniego swego, zanim mu grozić będziesz, i daj miejsce Prawu Najwyższego. [18p] Bojaźń Pańska jest początkiem przygarnięcia, a mądrość od Niego zdobywa miłość. [19p] Znajomość przykazań Pańskich jest nauką życia, a ci, którzy czynią, co Mu się podoba, zbierają owoce drzewa nieśmiertelności. [20] Cała mądrość - bojaźń Pana, a w całej mądrości jest wypełnienie Prawa [20p] i znajomość Jego wszechmocy. [21p] Sługa mówi Panu: Nie zrobię tego, co ci się podoba, choćby potem to wykonał, drażni swego żywiciela. [22] Nie jest mądrością znajomość złego i nie ma roztropności, gdzie się słucha rady grzeszników. [23] Jest przemyślność, a jednak budzi wstręt, i bywa głupi, który źle na mądrości wychodzi. [24] Lepszy jest mniej zdolny, ale bojący się Pana, niż bardzo mądry, co przekracza Prawo. [25] Jest wybitna przemyślność, a jednak jest niegodziwa, a bywa też taki, co używa podstępu, by ujawnić słuszność. [26] Jest przewrotny, skrzywiony ze smutku, a wewnątrz pełen fałszu, [27] ukrywa twarz, udaje głuchego, aby, gdy nie będzie poznany, wziąć górę nad tobą; [28] a jeśli słabość sił powstrzymuje go od grzeszenia, gdy znajdzie sposobność, będzie źle czynił. [29] Mąż bywa poznany z wejrzenia, z wyglądu twarzy poznaje się rozumnego. [30] Ubranie męża, uśmiech ust i chód jego mówią o nim, kim jest.

Rozdział 20

[1] Bywa upomnienie, ale nie w porę, niejeden milczy, a jednak jest mądry. [2] O ileż lepiej jest upomnieć, niż trwać w gniewie. [3] Kto uznaje swój błąd, ustrzeże się szkody. [4] Czym jest pożądanie eunucha, by dziewczynę pozbawić dziewictwa, tym jest przeprowadzanie sprawiedliwości przemocą. [5] Niejeden milczący został uznany za mądrego, a innego skutkiem wielomówstwa znienawidzono. [6] Jeden milczy, bo nie wie, co odpowiedzieć, a drugi milczy, gdyż umie czekać na stosowną chwilę. [7] Człowiek mądry milczeć będzie do chwili odpowiedniej, a chełpliwy i głupi ją lekceważy. [8] Kto w mówieniu miarę przebiera, odrazę budzić będzie, a ten, co na wszystko sobie pozwala, popadnie w nienawiść. [9] Czasem powodzenie przynosi człowiekowi nieszczęście, a niespodziewany zysk wychodzi na szkodę. [10] Bywa podarunek, który ci nie daje pożytku, i bywa też taki, który podwójną przyniesie ci korzyść. [11] Zdarza się poniżenie z powodu chwały, a znajdzie się taki, który po uniżeniu podniesie głowę. [12] Czasem ktoś kupuje wiele za małe pieniądze, a płaci za to siedem razy więcej. [13] Mędrzec słowami zdobywa sobie miłość, a uprzejmości głupich będą wzgardzone. [14] Podarunek nierozumnego nie przyniesie ci pożytku, ma on bowiem wiele oczu, zamiast jednego; [15] mało on daje, a wymawia wiele, otwiera swe usta jak herold, dzisiaj pożycza, a jutro żądać będzie zwrotu: obrzydły jest taki człowiek! [16] Głupiec powiada: Nie mam przyjaciela i nie ma wdzięczności za moje dobrodziejstwa, [17] ci, którzy jedzą mój chleb, mają złośliwy język. Ileż razy i jakże wielu śmiać się z niego będzie! [18] Lepiej się potknąć na gruncie pod nogami niż o wybryk języka; tak więc na złych upadek przyjdzie prędko. [19] Jak człowiek niemiły, tak opowiadanie w niestosownym czasie, będzie ono stale na ustach ludzi bez wychowania. [20] Przysłowie usłyszane z ust głupiego będzie odrzucone, nie wypowie go bowiem w chwili stosownej. [21] Niejednego niedostatek powstrzymuje od grzeszenia i nie ma on wyrzutów sumienia w czasie swego odpoczynku. [22] Niejeden z powodu wstydu gubi swoją duszę i zatraca ją przez wzgląd na głupiego. [23] Niejeden też z powodu wstydu zrobił obietnicę przyjacielowi i niepotrzebnie uczynił go sobie wrogiem. [24] Kłamstwo jest złym nawykiem człowieka i jest ono stale na ustach ludzi źle wychowanych. [25] Lepszy złodziej niż ten, co stale kłamstwem się posługuje, obydwaj zaś zgubę odziedziczą w spadku. [26] Wzgarda zazwyczaj towarzyszy kłamcy, a hańba stale ciąży na nim. [27] Mędrzec wsławia się swoją mową, a człowiek rozumny podoba się władcom. [28] Kto uprawia ziemię, podwyższy swe sterty, a kto się podoba władcom, zmaże przestępstwa. [29] Upominki i dary zaślepiają oczy mądrych i jak kaganiec na ustach tłumią nagany. [30] Mądrość ukryta i skarb niewidoczny, jakiż pożytek z obojga? [31] Lepiej postępuje człowiek, co ukrywa swoją głupotę, niż ten, co tai swą mądrość.

Rozdział 21

[1] Synu zgrzeszyłeś? Nie czyń tego więcej i za poprzednie swe grzechy proś o przebaczenie! [2] Uciekaj od grzechu jak od węża, jeśli się bowiem zbliżysz, ukąsi cię: jego zęby to zęby lwa, co porywają życie ludzkie. [3] Każde przekroczenie Prawa jest jak miecz obosieczny, a na ranę przez nie zadaną nie ma lekarstwa. [4] Gwałt i przemoc pustoszą bogate posiadłości, tak też mieszkanie wyniosłego będzie zrujnowane. [5] Prośba z ust ubogiego dociera do uszu Pana, a sąd Jego prędko przychodzi. [6] Kto nienawidzi upomnienia, idzie śladem grzesznika, ale kto Pana się boi, z serca się nawróci. [7] Daleko znany jest mocny w języku, ale rozumny wie, kiedy on się potknął. [8] Kto buduje dom za cudze pieniądze, podobny jest do gromadzącego kamienie na własny grobowiec. [9] Stos paździerzy - zgromadzenie bezbożnych, a ich wspólny koniec - płomień ognia. [10] Droga grzeszników gładka, bez kamieni, lecz u jej końca - przepaść Szeolu. [11] Kto zachowuje Prawo, panuje nad swymi myślami, uwieńczeniem zaś bojaźni Pańskiej jest mądrość. [12] Nie może zdobyć wykształcenia ten, komu brak zdolności, ale jest zdolność, która przymnaża goryczy. [13] Wiedza mędrca jak potop rozlewać się będzie, a rada jego jak żywe źródło. [14] Jak naczynie stłuczone jest wnętrze głupiego: nie zatrzyma żadnej wiedzy. [15] Jeśli rozumny człowiek usłyszy słowo mądre, pochwali je i dorzuci doń swoje; gdy głupi posłyszy, nie spodoba mu się i odrzuci je za plecy. [16] Wyjaśnienia głupiego są jak toboły w drodze, na wargach zaś mądrego znajdzie się wdzięk. [17] Usta roztropnego będą poszukiwane na zgromadzeniu, a mowy jego będą rozważane w sercu. [18] Jak dom zniszczony, tak mądrość głupiego, a wiedza nierozumnego to słowa nieskładne. [19] Nauka dla nierozumnego to pęta na nogi i jakby więzy na prawej ręce. [20] Głupi przy śmiechu podnosi swój głos, natomiast człowiek mądry ledwie trochę się uśmiechnie. [21] Nauka dla rozumnego jest jak ozdoba złota i jak bransoleta na prawym ramieniu. [22] Noga głupiego jest skora, by wejść do domu, człowiek z ogładą, przeciwnie, krępować się będzie. [23] Nierozumny przez drzwi zagląda do wnętrza, natomiast mąż dobrze wychowany stać będzie na zewnątrz. [24] Jest brakiem wychowania podsłuchiwać pod drzwiami, człowieka rozumnego zaś okrywałoby to hańbą. [25] Wargi głupich obficie wylewać będą głupstwa, słowa zaś mądrych odważone będą na wadze. [26] Na ustach głupich jest ich serce, w sercu mądrych są ich usta. [27] Bezbożny, kiedy przeklina swego przeciwnika, przeklina siebie samego. [28] Potwarca ubliża sobie samemu i znienawidzą go sąsiedzi.

Rozdział 22

[1] Leniwiec przyrównany będzie do obłoconego kamienia, a każdy zagwiżdże nad jego hańbą. [2] Leniwiec przyrównany będzie do krowiego nawozu, każdy, kto go podniesie, otrząśnie rękę. [3] Hańba dla ojca, jeśli ma syna źle wychowanego, a jeśli córkę, to wstyd mu ona przyniesie. [4] Córka roztropna jest bogactwem dla swego męża, a córka, która wstyd przynosi, zgryzotą dla swego ojca. [5] Nieobyczajna córka zawstydza ojca i męża i przez obydwóch będzie wzgardzona. [6] Jak muzyka w czas smutku, tak nauka w niewłaściwym czasie, natomiast chłosta i upomnienie są zawsze mądre. [9] Uczyć głupiego - to kleić skorupy lub budzić śpiącego z głębokiego snu. [10] Nauczać głupiego - to jakby nauczać drzemiącego, który jeszcze w końcu zapyta: A o co chodzi? [11] Płacz nad zmarłym, stracił bowiem światło, płacz nad głupim, bo rozum zgubił. Ciszej płacz nad zmarłym, bo znalazł odpoczynek, życie zaś głupiego gorsze jest od śmierci. [12] Żałoba po zmarłym trwa siedem dni, po głupim i bezbożnym zaś przez wszystkie dni jego życia. [13] Nie wdawaj się z głupim w długie rozmowy i nie chodź do tego, kto nie ma rozumu. Strzeż się go, byś nie miał przykrości i byś się nie splamił przez zetknięcie z nim. Unikaj go, a znajdziesz wytchnienie i nie doznasz rozgoryczenia z powodu jego nierozumu. [14] Cóż jest cięższego nad ołów? a jak mu na imię? Głupi. [15] Piasek, sól i bryłę żelaza łatwiej unieść, niż znieść człowieka nierozumnego. [16] Jak drewniana belka, wprawiona w budowę, nie rozpadnie się w czasie trzęsienia ziemi, tak serce umocnione dojrzałym zastanowieniem, gdy nadejdzie chwila, nie stchórzy. [17] Serce wsparte na mądrym myśleniu jest jak ozdoba z piasku na murze wygładzonym. [18] Postawione na szczytach gór cienkie tyczki nie oprą się wiatrowi, tak serce zalęknione przez niemądre myśli nie ostoi się wobec byle jakiego strachu. [19] Kto urazi oko, wyciska łzy, kto urazi serce, odkrywa uczucie. [20] Kto rzuca kamieniem na ptaki, wypłasza je, a kto lży przyjaciela, zrywa przyjaźń. [21] Jeślibyś wyciągnął miecz na przyjaciela, nie martw się, jest bowiem droga powrotu; [22] jeślibyś otworzył usta na niego, nie martw się, jest bowiem możność pojednania; wyjąwszy obelgę, wzgardę, wyjawienie tajemnicy i cios zdradliwy - to wszystko oddali każdego przyjaciela. [23] Zachowaj wierność bliźniemu twemu w biedzie, abyś z nim razem wzbogacił się w jego pomyślności. W czasie niepowodzenia trwaj przy nim, abyś, gdy przyjdzie do dziedziczenia, i ty miał w nim udział. [24] Przed ogniem - para w piecu i dym, a przed wylaniem krwi - obelgi. [25] Nie będę się wstydził osłonić przyjaciela i nie będę się przed nim ukrywał; [26] a jeśliby mnie nawet coś złego spotkało z jego przyczyny, to każdy, kto o tym usłyszy, strzec się jego będzie. [27] Któż postawi straż na moich ustach i położy na wargach pieczęć przemyślną, abym nie upadł przez nie, aby nie zgubił mnie mój język?

Rozdział 23

[1] Panie, Ojcze i Władco życia mojego, nie zdawaj mię na ich zachciankę, i nie dozwól, bym przez nie upadł. [2] Któż zastosuje rózgi na moje myśli, a do serca mego - karność mądrości, by nie oszczędzić mnie w moich błędach, nie przepuść moich grzechów, [3] aby się nie mnożyły moje winy i aby moje grzechy się nie wzmagały; abym nie upadł wobec przeciwników i nie sprawił uciechy mojemu wrogowi? [4] Panie, Ojcze i Boże mego życia, nie dawaj mi wyniosłego oka, [5] a żądzę odwróć ode mnie! [6] Niech nie panują nade mną żądze zmysłowe i grzechy cielesne, nie wydawaj mię bezwstydnej namiętności! [7] O karności ust posłuchajcie, dzieci: kto ją zachowa, nie da się pochwycić. [8] Grzesznika odkryją jego własne wargi i do upadku doprowadzą szydercę i zuchwalca. [9] Nie przyzwyczajaj ust swoich do wypowiadania przysięgi i nie przywykaj wzywać imienia Świętego. [10] Jak bowiem niewolnik często brany na męki nie może być wolny od sińców, tak ten, co byle kiedy przysięga i wzywa imienia Pańskiego, nie będzie wolny od grzechu. [11] Człowiek często przysięgający pomnaża bezprawia i rózga nie odejdzie od jego domu. Jeśliby wykroczył mimo woli przeciw przysiędze, to grzech jego spadnie na niego, a jeśliby ją zlekceważył, zgrzeszy podwójnie, a jeśliby krzywoprzysięgał, nie będzie mu darowane i dom jego napełni się nieszczęściem. [12] Bywa taki sposób mówienia, który do śmierci można przyrównać, niechże się on nie znajdzie w dziedzictwie Jakuba! To wszystko dalekie jest od bogobojnych: niech się nie pogrążają w nieprawościach! [13] Nie przyzwyczajaj ust swoich do grubiańskiej nieczystości, gdyż są w niej grzeszne słowa. [14] Wspomnij na ojca i matkę swoją, gdy będziesz razem z możnymi, żebyś przypadkiem nie zapomniał się w ich obecności i żebyś z przyzwyczajenia jakiegoś głupstwa nie popełnił: bo wtedy wolałbyś nie być zrodzonym lub przeklinałbyś dzień swego narodzenia. [15] Człowiek przyzwyczajony do mów haniebnych nie poprawi się przez wszystkie dni swego życia. [16] Dwa rodzaje ludzi mnożą grzechy, a trzeci ściąga gniew karzący: [17] namiętność gorąca, jak ogień płonący, nie zgaśnie, aż będzie zaspokojona; człowiek nieczysty wobec swego ciała, nie zazna spokoju, aż go ogień spali; rozpustnik, dla którego każdy chleb słodki, nie uspokoi się aż do śmieci. [18] Człowiek popełniając cudzołóstwo mówi do swej duszy: Któż na mnie patrzy? Wokół mnie ciemności, a mury mnie zakrywają, nikt mnie nie widzi: czego mam się lękać? Najwyższy nie będzie pamiętał moich grzechów. [19] Tylko oczy ludzkie są postrachem dla niego, a zapomina, że oczy Pana, nad słońce dziesięć tysięcy razy jaśniejsze, patrzą na wszystkie drogi człowieka i widzą zakątki najbardziej ukryte. [20] Wszystkie rzeczy są Mu znane, zanim powstały, tym więc bardziej - po ich stworzeniu. [21] Takiego człowieka spotka kara na ulicach miasta, tam gdzie nie będzie się spodziewał niczego - zostanie schwytany. [22] Podobnie i kobieta, która zdradziła męża i podrzuca spadkobiercę poczętego z innym: [23] najpierw stała się nieposłuszna prawu Najwyższego, następnie przeciw mężowi swemu postąpiła niegodziwie, a po trzecie popełniła cudzołóstwo nieczystością i poczęła dzieci z mężczyzny obcego. [24] Poprowadzą ją przed zgromadzenie i będzie śledztwo nad jej dziećmi. [25] Dzieci jej nie zapuszczą korzeni, gałązki te pozbawione będą owocu. [26] Pamięć o niej zostanie jako wzór przekleństwa, a hańba jej nie będzie wymazana. [27] A następne pokolenie pozna, że nie ma nic lepszego nad bojaźń Pana i nic słodszego nad wypełnianie Jego przykazań.

Rozdział 24

[1] Mądrość wychwala sama siebie, chlubi się pośród swego ludu. [2] Otwiera swe usta na zgromadzeniu Najwyższego i ukazuje się dumnie przed Jego potęgą: [3] Wyszłam z ust Najwyższego i niby mgła okryłam ziemię. [4] Zamieszkałam na wysokościach, a tron mój na słupie z obłoku. [5] Okrąg nieba sama obeszłam i przechadzałam się po głębi przepaści. [6] Na falach morza, na ziemi całej, w każdym ludzie i narodzie zdobyłam panowanie. [7] Pomiędzy nimi wszystkimi szukałam miejsca, by spocząć - szukałam w czyim dziedzictwie mam się zatrzymać. [8] Wtedy przykazał mi Stwórca wszystkiego, Ten, co mnie stworzył, wyznaczył mi mieszkanie i rzekł: W Jakubie rozbij namiot i w Izraelu obejmij dziedzictwo! [9] Przed wiekami, na samym początku mię stworzył i już nigdy istnieć nie przestanę. [10] W świętym Przybytku, w Jego obecności, zaczęłam pełnić świętą służbę i przez to na Syjonie mocno stanęłam. [11] Podobnie w mieście umiłowanym dał mi odpoczynek, w Jeruzalem jest moja władza. [12] Zapuściłam korzenie w sławnym narodzie, w posiadłości Pana, w Jego dziedzictwie. [13] Wyrosłam jak cedr na Libanie i jak cyprys na górach Hermonu. [14] Wyrosłam jak palma w Engaddi, jak krzewy róży w Jerychu, jak wspaniała oliwka na równinie, wyrosłam w górę jak platan. [15] Wszystko przepoiłam wonnością jak cynamon i aspalat pachnący, i miłą woń wydałam jak mirra wyborna, jak galbanum, onyks, wonna żywica i obłok kadzidła w przybytku. [16] Jak terebint gałęzie swe rozłożyłam, a gałęzie moje - gałęzie chwały i wdzięku. [17] Jak szczep winny wypuściłam pełne krasy latorośle, a kwiat mój wyda owoc sławy i bogactwa. [18p] Jam matka pięknej miłości i bogobojności, i poznania, i nadziei świętej. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy. We mnie wszystka nadzieja żywota i cnoty. [19] Przyjdźcie do mnie, którzy mnie pragniecie, nasyćcie się moimi owocami! [20] Pamięć o mnie jest słodsza nad miód, a posiadanie mnie - nad plaster miodu. [21] Którzy mnie spożywają, dalej łaknąć będą, a którzy mnie piją, nadal będą pragnąć. [22] Kto mi jest posłuszny, nie dozna wstydu, a którzy przeze mnie działać będą, nie zbłądzą. [23] Tym wszystkim jest księga przymierza Boga Najwyższego, Prawo, które dał nam Mojżesz, jako dziedzictwo plemionom Jakuba. [24p] Nie przestawajcie być mocni w Panu, przylgnijcie zaś do Niego, aby was umocnił. Pan wszechmocny jest Bogiem jedynym, a poza Nim nie ma Zbawcy. Przyobiecał Dawidowi, słudze swemu, wzbudzić z niego króla bardzo mocnego i na stolicy majestatu siedzącego na wieki. [25] Zalewa ono mądrością jak Piszon i jak Tygrys w dniach nowych płodów; [26] obficie napełnia rozumem jak Eufrat i jak Jordan w czasie żniw; [27] wylewa naukę jak Nil lub Gichon w czasie winobrania. [28] Pierwszy nie skończył go poznawać, podobnie ani ostatni do dna go nie zgłębił, [29] gdyż myśl jego pełniejsza jest niż morze, a rada głębsza niż Wielka Otchłań. [30] Ja zaś jestem jak odnoga rzeki i jak wodociąg, co sprowadza wodę do ogrodu. [31] Powiedziałem: Nawodnię mój ogród i nasycę moją rolę. Oto moja odnoga stała się rzeką, a rzeka moja - morzem. [32] Nadto sprawię, że nauka świecić będzie jak zaranie i ukaże się jak najdalej. [33] Owszem, wyleję naukę jak proroctwo i przekażę ją pokoleniom na wieki. [34] Patrzcie, że nie tylko dla siebie samego się natrudziłem, lecz także i dla tych wszystkich, którzy jej szukają.

Rozdział 25

[1] W trzech rzeczach upodobałem sobie, które są przyjemne Panu i ludziom: zgoda wśród braci, przyjaźń między sąsiadami oraz żona i mąż dobrze zgadzający się wzajemnie. [2] Trzech rodzajów ludzi znienawidziła moja dusza, a życie ich szczególnie mnie gniewa: żebraka pysznego, bogacza kłamcy, starca cudzołożnego, ogołoconego z rozumu. [3] Jeśli w młodości nie nazbierałeś, jakim sposobem znajdziesz na starość? [4] Jak sąd przystoi siwym włosom, tak starszym umieć doradzać. [5] Jak starcom przystoi mądrość, tak tym, co mają poważanie - myśl i rada. [6] Wieńcem starców jest wielkie doświadczenie, a chlubą ich bojaźń Pańska. [7] Dziewięć myśli uznałem w sercu za błogosławione, a dziesiątą słowami wypowiem: człowiek, który ma radość z dzieci i już za życia patrzy na upadek wrogów; [8] szczęśliwy, kto mieszka z żoną rozumną, kto się językiem nie poślizgnął, kto nie służył innemu, niegodnemu siebie, [9] szczęśliwy, kto znalazł roztropność, kto może przemawiać do uszu tych, którzy go słuchają; [10] jakże wielki jest ten, kto znalazł mądrość, ale nikt nie jest większy od tego, kto boi się Pana. [11] Bojaźń Pana wszystko przewyższa, a kto ją posiadł, do kogo będzie przyrównany? [12p] Bojaźń Pana jest początkiem umiłowania Go, wiara zaś początkiem zjednoczenia z Nim. [13] Każda rana, byle nie rana serca, wszelka złość, byle nie złość żony. [14] Każde prześladowanie, byle nie prześladowanie przez nienawidzących nas, każda zemsta, byle nie zemsta nieprzyjaciół. [15] Nie ma bowiem głowy nad głowę węża i nie ma gniewu nad gniew nieprzyjaciela. [16] Wolałbym mieszkać z lwem i smokiem, niż mieszkać z żoną przewrotną. [17] Złość kobiety zmienia wyraz je twarzy, zeszpeca jej oblicze na kształt niedźwiedzia. [18] Mąż jej zasiądzie do stołu pośród swoich bliskich i wbrew woli przykro wzdychać będzie. [19] Małe jest wszelkie zło wobec przewrotności kobiety, toteż spadnie na nią los grzesznika. [20] Czym dla nóg starca wspinanie się po zboczu piaszczystym, tym żona gadatliwa dla spokojnego męża. [21] Nie pozwól się doprowadzić do upadku pięknością kobiety, ani nawet jej nie pożądaj! [22] Złem jest, bezwstydem i wielką hańbą, jeśli żona utrzymuje swego męża. [23] Duch przygnębiony, twarz zasmucona i rana serca - żona przewrotna; ręce bezwładne i kolana bez siły - taka, która unieszczęśliwia swojego męża. [24] Początek grzechu przez kobietę i przez nią też wszyscy umieramy. [25] Nie dawaj ujścia wodzie ani możności rządzenia przewrotnej żonie. [26] Jeżeli nie trzyma się rąk twoich, odsuń ją od siebie.

Rozdział 26

[1] Szczęśliwy mąż, który ma dobrą żonę, liczba dni jego będzie podwójna. [2] Dobra żona radować będzie męża, który osiągnie pełnię wieku w pokoju. [3] Dobra żona to dobra część dziedzictwa i jako taka będzie dana tym, którzy się boją Pana: [4] wtedy to serce bogatego czy ubogiego będzie zadowolone i oblicze jego wesołe w każdym czasie. [5] Serce moje ma się na baczności przed trzema rzeczami, a czwartej się obawiam: oszczerczych zarzutów w mieście, zbiegowiska pospólstwa i kłamliwych doniesień; te rzeczy są przykrzejsze od śmierci. [6] Zgryzotą serca i smutkiem jest kobieta zazdrosna o kobietę, a to jest bicz języka, co wszystkich dosięga. [7] Jarzmo dla wołów źle dopasowane - to żona niegodziwa, kto ją sobie bierze, jakby uchwycił garścią skorpiona. [8] Wielkie zło - kobieta pijaczka, i nie ukryje ona swej hańby. [9] Bezwstyd kobiety można poznać po niespokojnym podnoszeniu oczu i po rzucaniu spojrzeń. [10] Nad córką zuchwałą wzmocnij czuwanie, aby czując ulgę, nie wyzyskała sposobności. [11] Strzeż się oka bezwstydnego i nie dziw się, jeśli cię przywiedzie do upadku. [12] Jak spragniony podróżny otwiera usta i pije każdą wodę, która jest blisko, tak ona siada naprzeciw każdego pala i na strzały otwiera kołczan. [13] Wdzięk żony rozwesela jej męża, a mądrość jej orzeźwia jego kości. [14] Dar Pana - żona spokojna i za osobę dobrze wychowaną nie ma odpłaty. [15] Wdzięk nad wdziękami skromna kobieta i nie masz nic równego osobie powściągliwej. [16] Jak słońce wschodzące na wysokościach Pana, tak piękność dobrej kobiety między ozdobami jej domu. [17] Jak światło błyszczące na świętym świeczniku, tak piękność oblicza na ciele dobrze zbudowanym. [18] Jak kolumny złote na podstawach srebrnych, tak piękne nogi na kształtnych stopach. [19p] Synu zachowaj w zdrowiu kwiat twego wieku i siły twej nie oddawaj obcym. [20p] Odszukawszy żyzny grunt w całym kraju, zasiewaj na nim twe ziarno, ufny w twe dobre urodzenie. [21p] W ten sposób odrośle, jakie pozostawisz po sobie, również dumne ze szlachectwa, będą cię sławiły. [22p] Kobietę sprzedajną uznaje się za wartą splunięcia, a mężatkę - za wieżę śmierci dla żyjących z nią. [23p] Bezbożna żona dostanie się jako dział grzesznikowi, a pobożną otrzyma mąż bogobojny. [24p] Żona bezwstydna dozna hańby, córka zaś wstydliwa uczci także męża. [25p] Żonę hardą ocenia się jak psa, skromna zaś boi się Pana. [26p] Żona, która czci swego męża, u wszystkich uchodzi za mądrą, a która nie szanuje - za bezbożną w swej pysze. Szczęśliwy mąż dobrej żony, bo liczba dni jego będzie podwójna. [27p] Żonę krzykliwą, nieopanowaną w języku, uważa się za trąbę wojenną, sygnał do natarcia. Dusza każdego człowieka w tych okolicznościach pędzi życie wśród wojennego zamętu. [28] Dwie rzeczy zasmuciły moje serce, a trzecia wzbudza we mnie gniew: wojownik, któremu nędza odebrała siłę; mężowie roztropni, odrzuceni jako nic nie znaczący; człowiek, który od sprawiedliwości przechodzi do grzechu, Pan przeznacza go pod miecz. [29] Trudno jest kupcowi ustrzec się przestępstw, a handlarz nie będzie wolny od grzechu.

Rozdział 27

[1] Bardzo wiele zgrzeszyło dla zysku, a ten, kto stara się wzbogacić, odwraca oko. [2] Jak kołek wbija się między kamienie ze sobą spojone, tak grzech się wdziera między sprzedaż a kupno. [3] Jeśli kto bojaźni Pańskiej pilnie trzymać się nie będzie, wnet jego dom się obali. [4] Gdy sitem się przesiewa, zostają odpadki, podobnie okazują się błędy człowieka w jego rozumowaniu. [5] Piec wystawia na próbę naczynia garncarza, a sprawdzianem człowieka jest jego wypowiedź. [6] Hodowlę drzewa poznaje się po jego owocach, podobnie serce człowieka - po rozumnym słowie. [7] Nie chwal człowieka, zanim poznasz, jak przemawia, to bowiem jest próbą dla ludzi. [8] Jeśli starać się będziesz o to, co jest sprawiedliwe, osiągniesz je i wdziejesz jak wspaniałą szatę. [9] Ptaki trzymają się razem z podobnymi sobie, a prawda powróci do tych, którzy ją w czyn wprowadzają. [10] Jak lew zasadza się na zdobycz, tak grzech na tych, którzy czynią niegodziwości. [11] Mowa bogobojnego jest zawsze mądrością, głupi zaś zmienia się jak księżyc. [12] Skracaj czas przebywania między nierozumnymi, a wśród mądrych przedłużaj! [13] Opowiadanie głupich budzi odrazę, a śmiech ich płynie z grzesznej przyjemności. [14] Gadanie człowieka, co często przysięga, stawia włosy dębem, a kłótnia takich ludzi każe zatykać uszy. [15] Wylanie krwi - kłótnia pyszałków, i przykro słuchać ich wyzwisk. [16] Kto zdradza tajemnicę, traci zaufanie i nie znajdzie sobie przyjaciela. [17] Kochaj przyjaciela i bądź mu wierny, a jeślibyś zdradził tajemnice jego, nie usiłuj nawet biec za nim! [18] Jak bowiem człowiek stracił tego, kto mu umarł, tak straciłeś przyjaźń bliźniego, [19] i jakbyś wypuścił ptaka trzymanego w ręce, tak oddaliłeś bliźniego i już go nie odzyskasz. [20] Nawet nie biegnij za nim, bo jest daleko i uciekł jak sarna z sideł. [21] Rana może być opatrzona, obelga darowana, ale ten, kto wyjawił tajemnicę, nie ma już nadziei. [22] Kto mruga okiem - knuje zło i nikt go od tego nie odwiedzie. [23] Wobec ciebie usta jego są słodkie i podziwiać będzie twoje słowa; ale później zmieni swoje usta i ze słów twoich ukuje zarzut przeciw tobie: [24] wiele znienawidziłem, ale nic tak bardzo, jak takiego, a i Pan go nienawidzi. [25] Kto rzuca kamień w górę, rzuca go na swoją głowę, a cios podstępem zadany zrani także uderzającego. [26] Ten, kto kopie dół, sam w niego wpadnie, a kto zastawia sidła, sam w nie zostanie schwytany. [27] Kto źle czyni, na tego spadnie zło, a nawet nie pozna, skąd na niego przyjdzie. [28] Drwiny i obelgi są dla pyszałka, a pomsta jak lew czyha na niego. [29] W sidła dali się schwytać ci, którzy się cieszą z upadku bogobojnych, i ogarnie ich boleść jeszcze przed śmiercią. [30] Złość i gniew są obrzydliwościami, których pełen jest grzesznik.

Rozdział 28

[1] Tego, który się mści, spotka zemsta Pana: On grzechy jego dokładnie zachowa w pamięci. [2] Odpuść przewinę bliźniemu, a wówczas, gdy błagać będziesz, zostaną ci odpuszczone grzechy. [3] Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu, jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia? [4] Nie ma on miłosierdzia nad człowiekiem do siebie podobnym, jakże błagać będzie o odpuszczenie swoich własnych grzechów? [5] Sam będąc ciałem trwa w nienawiści, któż więc odpokutuje za jego przewinienia? [6] Pamiętaj na ostatnie rzeczy i przestań nienawidzić; - na rozkład ciała, na śmierć, i trzymaj się przykazań! [7] Pamiętaj na przykazania i nie miej w nienawiści bliźniego, - na przymierze Najwyższego, i daruj obrazę! [8] Unikaj waśni, a umniejszysz grzechy, człowiek bowiem popędliwy wszczynać będzie kłótnie. [9] Grzesznik szerzy niezgodę między przyjaciółmi i rzuca oszczerstwo między tych, co żyją w zgodzie. [10] Jakie jest paliwo, tak się ogień rozpala, jaka jest zapamiętałość w kłótni, tak się ona wzmaga; jaka siła człowieka, taka będzie jego zapalczywość, i zależnie od zamożności, gniew jego będzie rosnąć. [11] Gwałtowna sprzeczka roznieca ogień, a gwałtowna kłótnia wylewa krew. [12] Jeśli dmuchać będziesz na iskrę - zapłonie, a jeśli spluniesz na nią - zgaśnie, a jedno i drugie pochodzi z ust twoich. [13] Przeklinajcie potwarcę i dwujęzycznego: wielu bowiem zgubili żyjących w zgodzie. [14] Trzeci język wielu uczynił nieszczęśliwymi i skazał ich na tułaczkę od narodu do narodu, zburzył miasta potężne i domy możnych obalił. [15] Trzeci język oddalił żony od mężów i pozbawił je owocu ich trudów. [16] Kto nastawia mu ucha, nie znajdzie spoczynku ani nie będzie mieszkał spokojnie. [17] Uderzenie rózgi wywołuje sińce, uderzenie języka łamie kości. [18] Wielu padło od ostrza miecza, ale nie tylu, co od języka. [19] Szczęśliwy, kto przed nim był zasłonięty, kto nie doświadczył jego złości, kto nie dźwigał jego jarzma i nie był związany jego pętami. [20] Jarzmo jego to jarzmo żelazne, a pęta jego - pęta z brązu. [21] Straszna jest śmierć, którą on sprowadził, nawet Szeol jest lepszy od niego. [22] Nie będzie on panował nad bogobojnymi i nie będą się palili w jego płomieniu. [23] Natomiast ci, którzy Pana porzucają, weń wpadną, zapali się w nich i nie będzie wygaszony; jak lew będzie przeciw nim wysłany i rozszarpie ich jak pantera. [24] Uważaj! Otocz posiadłość swą płotem z cierni, srebro swoje i złoto mocno zawiąż; [25] słowom twoim spraw wagę i ciężarki, a ustom drzwi i zasuwę! [26] Uważaj, abyś się w nim nie potknął, i byś nie upadł przed tym, kto ci gotuje zasadzkę.

Rozdział 29

[1] Kto jest miłosierny, pożycza bliźniemu, a kto wspomaga go swą ręką, wypełnia przykazania. [2] Pożycz bliźniemu, gdy jest w potrzebie, a także oddaj mu w swoim czasie; [3] dotrzymaj słowa, bądź godny jego zaufania, a zawsze znajdziesz to, czego będziesz potrzebował. [4] Wielu uważa pożyczkę za rzecz znalezioną i sprawia kłopot tym, którzy ich wspomogli. [5] Do czasu, zanim otrzyma, całuje jego ręce i o bogactwach bliźniego mówi cichym głosem; ale się ociąga, gdy przyjdzie pora zwrotu, i oddaje w zamian słowa niezadowolenia i na złe czasy się skarży. [6] Jeśli zaś zdoła, zwróci zaledwie połowę, i należy uważać to za rzecz znalezioną; a jeśli nie będzie mógł, pozbawi go pieniędzy, uczyni go sobie bez powodu wrogiem, odda mu przekleństwa i obelgi i zamiast czci, zapłaci mu zelżywością. [7] Wielu się więc powstrzymuje nie z powodu złego usposobienia, ale z obawy, by nie tracić na próżno. [8] Poza tym bądź dla biednego łaskawy i nie daj mu długo czekać na jałmużnę! [9] Zgodnie z przykazaniem przyjdź z pomocą biednemu i stosownie do jego potrzeby nie odsyłaj go z pustymi rękami! [10] Strać raczej pieniądze dla brata i przyjaciela, niżby miały zardzewieć, zmarnować się pod kamieniem. [11] Umieść skarb twój według przykazań Najwyższego, a korzystniejsze to będzie dla ciebie niż złoto. [12] Zamknij jałmużnę w spichlerzach twoich, a ona wybawi cię z każdego nieszczęścia. [13] Lepiej niż tarcza mocna, niżeli ciężka włócznia za ciebie walczyć będzie z wrogiem. [14] Człowiek dobry ręczyć będzie za bliźniego, i byłby bezwstydny, gdyby go odtrącił. [15] Nie zapominaj dobrodziejstw poręczyciela, dał bowiem życie swoje za ciebie. [16] Grzesznik za nic sobie ma dobrodziejstwa poręczyciela i bez wdzięczności w sercu odtrąca swego wybawcę. [17] Ręczenie zgubiło wielu uczciwych i wstrząsnęło nimi jak morska fala. [18] Ludzi możnych wypędziło z kraju, tak że zabłądzili między obce narody. [19] Grzesznik, który narzuca się z ręczeniem, goniąc za zyskiem, popadnie pod wyroki sądowe. [20] Pomagaj bliźniemu według swej możności, a uważaj na siebie, abyś i ty nie upadł. [21] Pierwsze potrzeby życia: woda, chleb, odzienie i dom, by osłonić nagość. [22] Lepsze jest życie biednego pod dachem z tarcic niż wspaniałe uczty u obcych. [23] Bądź zadowolony, czy masz mało czy dużo, a nie posłyszysz wymówek, że jesteś przybyszem. [24] Przykre to życie chodzić od domu do domu, a tam, gdzie mieszkasz jako obcy, ust nie otworzysz. [25] Choć przyjmiesz kogoś do stołu i dasz pić, bez otrzymania podzięki posłyszysz przykre słowa: [26] Chodź, przybyszu, przygotuj stół, a jeśli co masz w ręku, nakarm mnie! [27] Przybyszu, zrób miejsce godniejszemu, brat w gościnę przybył do mnie, potrzebuję mieszkania. [28] Ciężkie są dla człowieka rozumnego obelgi wierzyciela i wymawianie gościny.

Rozdział 30

[1] Kto miłuje swego syna, często używa na niego rózgi, aby na końcu mógł się nim cieszyć. [2] Kto wychowuje swego syna, będzie miał z niego pociechę i dumny będzie z niego między znajomymi. [3] Kto kształci swego syna, budzi zazdrość u wroga, a wobec przyjaciół będzie nim się cieszył. [4] Skończył życie jego ojciec, ale jakby nie umarł, gdyż podobnego sobie zostawił. [5] W czasie życia swego widział go i doznał radości, a i przy śmierci swej nie został zasmucony. [6] Przeciwnikom zostawił mściciela, a przyjaciołom tego, który im okaże wdzięczność. [7] Rozpieszcza syna swego ten, kto opatruje każdą jego ranę i komu na każdy jego głos wzruszają się wnętrzności. [8] Koń nieujeżdżony jest narowisty, a syn zostawiony samemu sobie staje się zuchwały. [9] Pieść dziecko, a wprawi cię w osłupienie, baw się nim, a sprawi ci smutek. [10] Nie śmiej się razem z nim, abyś nie został wraz z nim zasmucony i abyś na koniec nie zgrzytał zębami. [11] W młodości nie dawaj mu zbytniej swobody, [12] okładaj razami boki jego, gdy jest jeszcze młody, aby, gdy zmężnieje, nie odmówił ci posłuchu. [13] Wychowuj syna swego i używaj do pracy, abyś nie został zaskoczony jego bezczelnością. [14] Więcej wart biedny a zdrowy o silnej postawie, niż bogaty a ukarany na swym ciele [chorobą]. [15] Zdrowie i siła lepsze są niż wszystko złoto, a mocne ciało niż niezmierny majątek. [16] Nie ma większego bogactwa nad zdrowie ciała i nie ma zadowolenia nad radość serca. [17] Lepsza jest śmierć niż przykre życie i lepszy wieczny odpoczynek niż stała choroba. [18] Łakocie położone przed zamkniętymi ustami to stosy żywności leżące na grobie. [19] Na cóż się przyda ofiara z owoców bożkowi? Nie będzie przecież jadł ani czuł zapachu - tak jest z tym, kogo Pan doświadcza. [20] Patrzy oczami i wzdycha, jak wzdycha eunuch obejmujący dziewicę. [21] Nie wydawaj duszy swej smutkowi ani nie dręcz siebie myślami. [22] Radość serca jest życiem człowieka, a wesołość męża przedłuża dni jego. [23] Wytłumacz sobie samemu, pociesz swoje serce, i oddal długotrwały smutek od siebie; bo smutek zgubił wielu i nie ma z niego żadnego pożytku. [24] Zazdrość i gniew skracają dni, a zmartwienie sprowadza przedwczesną starość. [25] Gdy serce pogodne - dobry apetyt, zatroszczy się ono o pokarmy.

Rozdział 31

[1] Bezsenność z powodu bogactwa wyczerpuje ciało, a troska o nie oddala sen. [2] Troska nocnego czuwania oddala drzemkę, bardziej niż ciężka choroba wybija ze snu. [3] Bogacz się trudzi, aby zbierać pieniądze, a gdy przestaje, syci się rozkoszami. [4] Biedak się trudzi, nie mając środków do życia, a gdy przestaje, popada w nędzę. [5] Ten, kto złoto miłuje, nie ustrzeże się winy, a ten, kto goni za zyskami, przez nie zostanie oszukany. [6] Wielu złoto doprowadziło do upadku, a zguba ich stała się jawna. [7] Jest ono zasiekami z drzewa na drodze tych, co za nim szaleją, a kto jest głupi, w nich uwięźnie. [8] Błogosławiony bogacz, którego znaleziono bez winy, który nie gonił za złotem. [9] Któż to jest? Wychwalać go będziemy, uczynił bowiem rzeczy podziw wzbudzające między swoim ludem. [10] Któż poddany pod tym względem próbie został doskonały? Poczytane mu to będzie za chlubę. Kto mógł zgrzeszyć, a nie zgrzeszył, uczynić źle, a nie uczynił? [11] Dobra jego zostaną utwierdzone, a zgromadzenie opowiadać będzie jego dobrodziejstwa. [12] Zająłeś miejsce przy stole suto zastawionym? Nie otwieraj nad nim gardzieli i nie wołaj: Jakże wiele na nim! [13] Pamiętaj, że źle jest mieć oko chciwe. Cóż między rzeczami stworzonymi gorszego nad takie oko, które z powodu każdej rzeczy napełnia się łzami. [14] Po to, co ktoś sobie upatrzył, nie wyciągaj ręki i nie pchaj się wraz z nim do półmiska! [15] Osądzaj sprawy bliźniego według swoich własnych i nad każdą sprawą się namyśl! [16] Jedz, co leży przed tobą, jak człowiek, nie bądź żarłoczny, abyś nie wzbudził odrazy. [17] Przez dobre wychowanie pierwszy zaprzestań [jedzenia], nie bądź nienasycony, byś kogo nie zraził. [18] Jeśli zajmiesz miejsce między wieloma, nie wyciągaj ręki jako pierwszy spomiędzy nich. [19] Jakże mało wystarcza człowiekowi dobrze wychowanemu, na łóżku swym nie będzie ciężko oddychał. [20] Zdrowy jest sen [człowieka], gdy ma umiarkowanie syty żołądek, wstaje on wcześnie, jest panem samego siebie. Udręka bezsenności, bóle żołądka i kolki w brzuchu - u łakomego człowieka. [21] A jeśli byłbyś zmuszony do jedzenia, wstań, zrzuć to na uboczu, a ulżysz sobie. [22] Słuchaj mnie, synu, i nie gardź mną, w końcu uznasz słowa moje za słuszne. We wszystkich czynach swych bądź uważny, a żadna choroba nie zbliży się do ciebie. [23] Wargi wychwalać będą tego, kto hojny jest na ucztach, i prawdziwe jest świadectwo o jego szlachetności. [24] Miasto będzie szemrać przeciw skąpemu na ucztach i świadectwo o jego sknerstwie jest prawdziwe. [25] Przy piciu wina nie bądź zbyt odważny, albowiem ono zgubiło wielu. [26] Jak w kuźni próbuje się twardość stali zanurzając ją w wodzie, tak wino doświadcza przez bójkę serca zuchwalców. [27] Wino dla ludzi jest życiem, jeżeli pić je będziesz w miarę. Jakież ma życie ten, który jest pozbawiony wina? Stworzone jest ono bowiem dla rozweselenia ludzi. [28] Zadowolenie serca i radość duszy daje wino pite w swoim czasie i z umiarkowaniem. [29] Udręczeniem dla duszy jest zaś wino pite w nadmiernej ilości, wśród podniecenia i zwady. [30] Pijaństwo powiększa szał głupiego na jego zgubę, osłabia siły i sprowadza rany. [31] Na uczcie przy piciu nie rób wymówek bliźniemu ani nie lekceważ go z powodu jego wesołości; nie mów mu słów obelżywych ani nie drażnij go żądaniem zwrotu [długu]!

Rozdział 32

[1] Jeśli posadzono cię na pierwszym miejscu, nie wbijaj się w pychę, bądź między nimi jak jeden z nich, miej staranie o nich, a dopiero potem usiądź! [2] Gdy wykonasz wszystko, co do ciebie należy, zajmij swoje miejsce, abyś się radował wraz z nimi i otrzymał wieniec za umiejętność kierowania ucztą. [3] Mów, starcze, tobie to bowiem przystoi, jednak z dokładnym wyczuciem, abyś nie przeszkadzał muzyce. [4] A kiedy jej słuchają, nie rozwódź się mową ani nie okazuj swej mądrości w niestosownym czasie! [5] Czym pieczęć z rubinu w złotej oprawie, tym koncert muzyków na uczcie przy winie. [6] Jak pieczęć szmaragdowa w złotym obramowaniu tak melodia muzyków przy słodkim winie. [7] Przemów, młodzieńcze, jeśli już musisz, skoro cię o to usilnie dwa razy proszono. [8] Mów zwięźle, w niewielu słowach [zamknij] wiele treści, okaż, że jesteś taki, który coś wie, a zarazem umie milczeć. [9] Nie wywyższaj się między dostojnikami, a gdy inny mówi, wiele nie gadaj! [10] Przed grzmotem przelatuje błyskawica, a przed skromnym człowiekiem idzie przychylność. [11] Gdy przyjdzie czas, powstań, nie bądź ostatni, idź szybko do domu i nie postępuj lekkomyślnie! [12] Tam możesz się zabawić i czynić, co ci się podoba, ale nie grzesz mową zuchwałą! [13] Za wszystko wysławiaj Tego, który cię stworzył i który cię upaja swoimi dobrami. [14] Kto się boi Pana, otrzyma wychowanie, a którzy od wczesnego rana Go szukają, znajdą [Jego] upodobanie. [15] Ten, kto bada Prawo, życie swe nim wypełni, ale obłudnik znajdzie w nim sposobność do upadku. [16] Którzy się Pana boją, zrozumieją Prawo, a ich sprawiedliwość jak światło zabłyśnie. [17] Człowiek grzeszny unika nagany i według swej woli tłumaczy Prawo. [18] Człowiek roztropny nie gardzi myślą [obcą], a głupi i pyszny niczym się nie przejmuje. [19] Nic nie czyń bez zastanowienia, a nie będziesz żałował swego czynu. [20] Na drogę wyboistą nie wchodź, abyś nogą nie uderzył o kamień. [21] Nie czuj się bezpieczny na drodze bez przeszkód [22] i miej się na baczności na swoich ścieżkach! [23] We wszystkich czynach uważaj na siebie samego, przez to zachowasz przykazania. [24] Albowiem kto wierzy Prawu, zachowuje przykazania, a kto zaufał Panu, nie poniesie szkody.

Rozdział 33

[1] Nie spadnie zło na bojącego się Pana, a jeśli będzie doświadczany, dozna wybawienia. [2] Człowiek mądry nie będzie nienawidził Prawa, ale kto obłudnie wobec niego postępuje, jest jak okręt w czasie burzy. [3] Człowiek mądry zawierzy Prawu, ono będzie dlań niezawodne jak wyrocznia urim i tummim. [4] Przygotuj mowę, a słuchać cię będą, zbierz swą wiedzę i odpowiadaj! [5] Wnętrze głupiego jest jak koło u ciężkiego wozu i jak oś obracająca się - jego myślenie. [6] Przyjaciel niestały podobny jest do ogiera, który rży pod każdym jeźdźcem. [7] Dlaczego jeden dzień góruje nad drugim, chociaż światło wszystkich dni roku pochodzi od słońca? [8] W myśli swej Pan je wyodrębnił i On rozróżnił czasy i święta. [9] Jedne z nich wywyższył i uświęcił, a inne zaliczył do dni zwyczajnych. [10] Wszyscy ludzie są z mułu, i z ziemi Adam został stworzony. [11] Pan rozdzielił ich w pełni swej mądrości i różne wyznaczył im drogi. [12] Jednych pobłogosławił i wywyższył, uświęcił i do siebie zbliżył, innych przeklął, poniżył i wygnał ich z miejsc pobytu. [13] Jak glina w ręce garncarza, który ją kształtuje według swego upodobania, tak ludzie są w ręku Tego, który ich stworzył, i odda im według swego sądu. [14] Jak obok zła - dobro, a obok śmierci - życie, tak obok bogobojnego - grzesznik. [15] Patrz na wszystkie dzieła Najwyższego, jak występują parami, jedno obok drugiego. [16] I ja, ostatni, dołożyłem starania jak ten, kto zbiera resztki po dokonujących winobrania. [17] Dzięki błogosławieństwu Pana postąpiłem, i jak ten, co zbiera winogrona, napełniłem tłocznię. [18] Zważcie, że nie dla siebie samego się trudziłem, ale dla tych wszystkich, którzy szukają umiejętności w działaniu. [19] Słuchajcie mnie, naczelnicy ludu, i nadstawcie uszu, przewodniczący zgromadzeniu! [20] Ani synowi, ani żonie, ani bratu, ani przyjacielowi nie dawaj władzy nad sobą za życia, nie oddawaj też twoich dostatków komu innemu, abyś pożałowawszy tego, nie musiał o nie prosić. [21] Póki żyjesz i tchnienie jest w tobie, nikomu nie dawaj nad sobą władzy. [22] Lepszą jest bowiem rzeczą, żeby dzieci ciebie prosiły, niż żebyś ty patrzył na ręce swych synów. [23] W każdym czynie bądź tym, który góruje, i nie przynoś ujmy swej sławie! [24] W dniu kończącym dni twego życia i w chwili śmierci rozdaj [swoje] dziedzictwo! [25] Dla osła - pasza, kij i ciężary; chleb, ćwiczenie i praca - dla niewolnika. [26] Spraw, by sługa pracował, a znajdziesz odpoczynek, zostaw mu ręce bez zajęcia, a szukać będzie wolności. [27] Jarzmo i rzemień zginają kark, a słudze krnąbrnemu wałek i dochodzenia. [28] Wyślij go do pracy, by nie był bez zajęcia, lenistwo bowiem nauczyło wiele złego. [29] Daj go do pracy jemu odpowiedniej, a jeśliby cię nie słuchał, zakuj go w cięższe kajdany, [30] ale nie przebieraj miary względem żadnego człowieka i nie czyń nic bez zastanowienia! [31] Jeśli masz sługę, niech ci będzie jak ty sam sobie, ponieważ za krew go nabyłeś. [32] Jeśli masz sługę, postępuj z nim jak z bratem, ponieważ potrzebować go będziesz jak siebie samego. [33] Jeśli go skrzywdzisz, a on ucieknie, na jakiej drodze szukać go będziesz?

Rozdział 34

[1] Mąż głupi miewa czcze i zwodnicze nadzieje, a marzenia senne uskrzydlają bezrozumnych. [2] Podobny do chwytającego cień i goniącego wiatr jest ten, kto się opiera na marzeniach sennych. [3] Marzenia senne podobne są do obrazów w zwierciadle, naprzeciw oblicza - odbicie oblicza. [4] Co można oczyścić rzeczą nieczystą? Z kłamstwa jakaż może wyjść prawda? [5] Wróżbiarstwo, przepowiednie z lotu ptaków i marzenia senne są bez wartości, jak urojenia, które tworzy serce rodzącej. [6] Poza wypadkiem, gdy Najwyższy przysyła je jako nawiedzenie, nie przykładaj do nich serca! [7] Marzenia senne bardzo wielu w błąd wprowadziły, którzy zawierzywszy im upadli. [8] Prawo wypełni się bez kłamstwa, a mądrość jest wypełnieniem tego, co mówią usta godne zaufania. [9] Mąż, który podróżował, zna wiele rzeczy i mądrze przemawiać będzie, kto ma wielkie doświadczenie. [10] Kto nie ma doświadczenia, wie mało, a ten, kto podróżował, wzbogacił swą roztropność. [11] Wiele widziałem w moich podróżach i więcej wiem, niż wypowiedzieć potrafię. [12] Często byłem w niebezpieczeństwie śmierci i dzięki temu [doświadczeniu] zostałem ocalony. [13] Duch bojących się Pana żyć będzie, albowiem ich nadzieja jest w Tym, który ich zbawia. [14] Ten, kto boi się Pana, niczego lękać się nie będzie ani obawiać, albowiem On sam jest jego nadzieją. [15] Szczęśliwa dusza tego, który się boi Pana. Kogóż się on trzyma i któż jest jego podporą? [16] Oczy Pana są nad tymi, którzy Go miłują - tarcza potężna i podpora silna, ochrona przed gorącym wichrem i osłona przed żarem południa, zabezpieczenie przed potknięciem się i pomoc w upadku. [17] Podnosi On duszę i oświeca oczy, daje zdrowie, życie i błogosławieństwo. [18] Kto przynosi na ofiarę rzecz niesprawiedliwie nabytą, ofiaruje szyderstwo: dary bezbożnych nie są bowiem przyjemne Panu. [19] Nie ma upodobania Najwyższy w ofiarach ludzi bezbożnych, a grzechy przebacza nie przez wzgląd na mnóstwo ofiar. [20] Jakby na ofiarę zabijał syna w obecności jego ojca, tak czyni ten, co składa w ofierze [rzecz wziętą] z własności ubogich. [21] Nędzny chleb jest życiem biednych, a kto go zabiera, jest zabójcą. [22] Zabija bliźniego, kto mu zabiera środki do życia, i krew wylewa, kto pozbawia zapłaty robotnika. [23] Jeśli jeden buduje, a drugi rozwala, jakiż pożytek im zostaje, poza trudem? [24] Jeden się modli, a drugi przeklina: czyjego wołania Pan wysłucha? [25] Ten, kto się umył po dotknięciu trupa i znów się go dotknął, z jakiż pożytek odniósł ze swego obmycia? [26] Taki jest człowiek, który pości za swoje grzechy, a wraca i czyni znów to samo. Któż wysłucha jego modlitwy i jakiż pożytek z jego uniżenia?

Rozdział 35

[1] Kto zachowuje Prawo, mnoży ofiary, a kto zważa na przykazania, składa ofiary dziękczynne. [2] Kto świadczy dobrodziejstwa, przynosi ofiary z najczystszej mąki, a kto daje jałmużnę, składa ofiarę uwielbienia. [3] Oddalenie się od zła jest upodobaniem Pana, a oddalenie się od niesprawiedliwości jest jak ofiara przebłagalna. [4] Nie ukazuj się przed Panem z próżnymi rękami, wszystko to bowiem [dzieje się] według przykazania. [5] Dar ofiarny sprawiedliwego namaszcza ołtarz tłustością, a przyjemny jej zapach unosi się przed Najwyższego. [6] Ofiara męża sprawiedliwego jest przyjemna, a pamięć o niej nie pójdzie w zapomnienie. [7] Chwal Pana hojnym darem i nie zmniejszaj ofiary z pierwocin rąk twoich! [8] Przy każdym darze twarz twoją rozpogódź i z weselem poświęć dziesięcinę! [9] Dawaj Najwyższemu tak, jak On ci daje, hojny dar według swej możności! [10] ponieważ Pan jest tym, kto odpłaca, i siedmiokroć razy więcej odda tobie. [11] Nie staraj się przekupić Go darem, bo nie będzie przyjęty, ani nie pokładaj nadziei w ofierze niesprawiedliwej, [12] ponieważ Pan jest Sędzią, który nie ma względu na osoby. [13] Nie będzie miał On względu na osobę przeciw biednemu, owszem, wysłucha prośby pokrzywdzonego. [14] Nie lekceważy błagania sieroty i wdowy, kiedy się skarży. [15] Czyż łzy wdowy nie spływają po policzkach, a jej lament nie świadczy przeciw temu, kto je wyciska? [16] Kto służy Bogu, z upodobaniem będzie przyjęty, a błaganie jego dosięgnie obłoków. [17] Modlitwa biednego przeniknie obłoki i nie ustanie, aż dojdzie do celu. [18] Nie odstąpi ona, aż wejrzy Najwyższy i ujmie się za sprawiedliwymi, i wyda słuszny wyrok. [19] Pan nie będzie zwlekał i nie będzie dłużej okazywał tym cierpliwości, [20] aż zetrze biodra tych, co są bez litości, weźmie pomstę na poganach, [21] wytraci tłum pyszałków i skruszy berła niesprawiedliwych; [22] odda człowiekowi według jego czynów, dzieła zaś ludzi osądzi według ich zamiarów, [23] wyda sprawiedliwy wyrok swojemu ludowi i uraduje go swym miłosierdziem. [24] Piękne jest miłosierdzie przychodzące w czasie utrapie ia, jak chmury deszczowe - w czasie posuchy.

Rozdział 36

[1] Zmiłuj się nad nami, Panie, Boże wszystkich rzeczy, i spojrzyj, ześlij bojaźń przed Tobą na wszystkie narody, [2] wyciągnij rękę przeciw obcym narodom, aby widziały Twoją potęgę. [3] Tak jak przez nas wobec nich okazałeś się świętym, tak przez nich wobec nas okaż się wielkim! [4] Niech Cię uznają, jak my uznaliśmy, że nie ma Boga prócz Ciebie, o Panie! [5] Odnów znaki i powtórz cuda, wsław rękę i prawe ramię! [6] Wzbudź gniew i wylej oburzenie, zniszcz przeciwnika i zetrzyj wroga! [7] Przyspiesz czas i pomnij na przysięgę, aby wysławiano wielkie Twoje dzieła. [8] Ogień gniewu niech strawi tego, kto się ratuje, a ci, którzy krzywdzą Twój lud, niech znajdą zagładę! [9] Zetrzyj głowy panujących wrogów, którzy mówią: Prócz nas nie ma nikogo! [10] Zgromadź wszystkie pokolenia Jakuba i weź je w posiadanie, jak było od początku. [11] Panie, zlituj się nad narodem, który jest nazwany Twoim imieniem, nad Izraelem, którego przyrównałeś do pierworodnego. [12] Miej miłosierdzie nad Twoim świętym miastem, nad Jeruzalem, miejsce Twego odpoczynku! [13] Napełnij Syjon wysławianiem Twej mocy i lud Twój chwałą swoją! [14] Daj świadectwo tym, którzy od początku są Twoimi stworzeniami, i wypełnij proroctwa, dane w Twym imieniu! [15] Daj zapłatę tym, którzy oczekują Ciebie, i prorocy Twoi niech się okażą prawdomówni! [16] Wysłuchaj, Panie, błagania Twych sług, zgodnie z błogosławieństwem Aaronowym nad Twoim ludem. [17] Niech wszyscy na ziemi poznają, że jesteś Panem i Bogiem wieków. [18] Żołądek przyjmuje każde pożywienie, ale jeden pokarm jest lepszy od drugiego. [19] Jak podniebienie rozróżni pokarm z dziczyzny, tak serce mądre - mowy kłamliwe. [20] Serce przewrotne wyrządza przykrości, ale człowiek z wielkim doświadczeniem będzie umiał mu odpłacić. [21] Kobieta przyjmie każdego męża, lecz jedna dziewczyna jest lepsza od drugiej. [22] Piękność kobiety rozwesela oblicze i przewyższa wszystkie pożądania człowieka; [23] a jeśli w słowach swych mieć będzie ona współczucie i słodycz, mąż jej nie jest już jak inni ludzie. [24] Kto zdobędzie żonę, ma początek pomyślności, pomoc podobną do siebie i słup oparcia. [25] Gdzie nie ma ogrodzenia, rozdrapią posiadłość, a gdzie brakuje żony, tam mąż wzdycha zbłąkany. [26] Któż będzie ufał gromadzie żołnierzy, co chodzi od miasta do miasta? [27] Tak samo - człowiekowi, który nie ma gniazda i zatrzymuje się tam, gdzie go mrok zastanie.

Rozdział 37

[1] Każdy przyjaciel mówi: Jestem i ja twoim przyjacielem, ale zdarza się przyjaciel tylko z imienia. [2] Czyż nie jest śmiertelną udręką, gdy towarzysz i przyjaciel zmienia się w nieprzyjaciela? [3] O przewrotna skłonności! Czemu zostałaś stworzona, by okryć ziemię podstępem? [4] W pomyślności towarzysz cieszy się wraz z przyjacielem, a w czasie utrapienia staje przeciw niemu. [5] Towarzysz z przyjacielem trudzi się, by mieć pokarm, a w razie wojny chwyci za tarczę. [6] Nie zapomnij w duszy swej o przyjacielu i nie trać pamięci o nim wśród bogactw! [7] Każdy doradca wysoko ceni swą radę, a przecież bywa i taki, który doradza na swoją korzyść. [8] Strzeż się doradcy, a najpierw poznaj, jakie są jego potrzeby, - albowiem taki na swoją korzyść doradza - czy czasem nie zyska on czegoś na tobie, jakby losem, [9] i aby, mówiąc ci: Dobra jest twoja droga, nie stanął z przeciwka, by patrzeć na to, co przyjdzie na ciebie. [10] Nie naradzaj się z tym, kto na cię patrzy krzywym okiem, a przed tymi, co ci zazdroszczą, ukryj zamiary! [11] [Nie naradzaj się] z kobietą co do jej rywalki, z tchórzliwym co do wojny, z kupcem co do zamiany towarów, z handlarzem co do sprzedaży, z zawistnym co do wdzięczności, z niemiłosiernym co do dobroczynności, z leniwym co do jakiejkolwiek pracy, z okresowym najemnikiem co do zakończenia zajęcia, z niewolnikiem opieszałym co do wielkiej pracy - gdy [12] Natomiast z człowiekiem pobożnym podtrzymuj znajomość, a także z tym, o którym wiesz, że strzeże przykazań, którego dusza podobna do twej duszy, i kto jeślibyś upadł, będzie współczuł tobie. [13] Następnie trzymaj się rady twego serca, gdyż nad nią nie masz nic godniejszego wiary. [14] Dusza bowiem człowieka zwykła czasem więcej objawić niż siedem czat siedzących wysoko dla wypatrywania. [15] A ponad to wszystko proś Najwyższego, aby po drodze prawdy kierował twoimi krokami. [16] Początkiem każdego dzieła - słowo, a przed każdym działaniem - myśl. [17] Korzeniem zamierzeń jest serce, skąd wyrastają cztery gałęzie: [18] dobro i zło, życie i śmierć, a nad tym wszystkim język ma pełną władzę. [19] Bywa mędrzec, który jest mądry dla wielu innych, a dla siebie samego jest niczym; [20] bywa mędrzec, który przez swe mowy jest znienawidzony i wykluczą go z każdej wspaniałej uczty, [21] nie da mu Pan uznania u innych, gdyż nie ma on żadnej mądrości. [22] Bywa mędrzec, który jest mądry dla siebie samego, a owoce jego wiedzy okazują się na jego ciele. [23] Bywa mędrzec, który naród swój wychowuje, a owoce jego rozumu są niezawodne. [24] Kto jest mądry dla siebie, napełniony będzie zadowoleniem, a wszyscy, którzy go widzieć będą, nazwą go szczęśliwym. [25] Życie człowieka ma dni ograniczone, lecz nieprzeliczone są dni Izraela. [26] Mądry uzyska chwałę u swego narodu, a imię jego żyć będzie na wieki. [27] Synu, w życiu doświadczaj siebie samego, patrz, co jest złem dla ciebie, i tego sobie odmów! [28] Nie wszystko służy wszystkim i nie każdy we wszystkim ma upodobanie. [29] Na żadnej uczcie nie bądź nienasycony i nie rzucaj się na potrawy! [30] Z przejedzenia powstaje choroba, a nieumiarkowanie powoduje rozstrój żołądka. [31] Z przejedzenia wielu umarło, ale umiarkowany przedłuży swe życie.

Rozdział 38

[1] Czcij lekarza czcią należną z powodu jego posług, albowiem i jego stworzył Pan. [2] Od Najwyższego pochodzi uzdrowienie, i od Króla dar się otrzymuje. [3] Wiedza lekarza podnosi mu głowę, nawet i wobec możnowładców będą go podziwiać. [4] Pan stworzył z ziemi lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził. [5] Czyż to nie drzewo wodę uczyniło słodką, aby moc Jego poznano? [6] On dał ludziom wiedzę, aby się wsławili dzięki Jego dziwnym dziełom. [7] Dzięki nim się leczy i ból usuwa, z nich aptekarz sporządza leki, [8] aby się nie kończyło Jego działanie i pokój od Niego był po całej ziemi. [9] Synu, w chorobie swej nie odwracaj się od Pana, ale módl się do Niego, a On cię uleczy. [10] Usuń przewrotność - wyprostuj ręce i oczyść serce z wszelkiego grzechu! [11] Ofiaruj kadzidło, złóż ofiarę dziękczynną z najczystszej mąki, i hojne dary, na jakie cię tylko stać. [12] Potem sprowadź lekarza, bo jego też stworzył Pan, nie odsuwaj się od niego, albowiem jest on ci potrzebny. [13] Jest czas, kiedy w ich rękach jest wyjście z choroby: [14] oni sami będą błagać Pana, aby dał im moc przyniesienia ulgi i uleczenia, celem zachowania życia. [15] Grzeszący przeciw Stwórcy swemu niech wpadnie w ręce lekarza! [16] Synu, wylewaj łzy nad zmarłym i jako bardzo cierpiący zacznij lament, według tego, co mu przystoi, pochowaj ciało i nie lekceważ jego pogrzebu! [17] Płacz gorzko i z przejęciem uderzaj się w piersi, zarządź żałobę odpowiednio do jego godności, dzień jeden lub dwa, dla uniknięcia potwarzy, potem już daj się pocieszyć w smutku! [18] Ze smutku bowiem śmierć następuje: smutek serca łamie siłę. [19] Tylko do chwili pogrzebu niechaj trwa smutek, bo życie udręczone - przekleństwem dla serca. [20] Nie oddawaj smutkowi swego serca, odsuń go, pomnąc na swój koniec. [21] Nie zapominaj, że nie ma on powrotu, tamtemu nie pomożesz, a sobie zaszkodzisz. [22] Pamiętaj o moim losie, który będzie też twoim: mnie wczoraj, tobie dzisiaj. [23] Gdy spoczął zmarły, niech spocznie i pamięć o nim, pociesz się po nim, skoro już wyszedł duch jego. [24] Uczony w Piśmie zdobywa mądrość w czasie wolnym od zajęć, i kto ma mniej działania, ten stanie się mądry. [25] Jakże może poświęcić się mądrości ten, kto trzyma pług, kto chlubi się tylko ostrzem włóczni, kto woły pogania i całkowicie zajęty jest ich pracą, a rozmawia tylko o cielętach? [26] Serce przykładać będzie do tego, by wyorywać bruzdy, a w czasie nocy bezsennej myśli o paszy dla jałówek. [27] Tak każdy rzemieślnik i artysta, który noce i dnie na pracy przepędza, i ten, co rzeźbi wizerunki na pieczęciach, którego wytrwałość urozmaica kształty rzeźb, serce swe przykłada do tego, by obraz uczynić żywym, a po nocach nie śpi, by wykończyć dzieło. [28] Tak kowal siedzący blisko kowadła, pilnie zastanawia się nad pracą z żelaza, wyziewy ognia niszczą jego ciało, a on walczy z żarem pieca - huk młota przytępia jego słuch, a oczy jego są zwrócone tylko na wzorzec przedmiotu; serce swe przykłada do wykończenia robót, a po nocach nie śpi, by dzieło doskonale przyozdobić. [29] Tak garncarz, siedzący przy swej pracy i obracający nogami koło, stale jest pochłonięty troską o swoje dzieło, a cała jego praca - [pogoń] za ilością. [30] Rękami swymi kształtuje glinę, a nogami pokonuje jej opór, stara się pilnie, aby wykończyć polewę, a po nocach nie śpi, by piec wyczyścić. [31] Ci wszyscy zaufali swym rękom, każdy z nich jest mądry w swoim zawodzie; [32] bez nich miasto nie będzie zbudowane, a gdzie oni zamieszkają, nie odczuwa się niedostatku. [33] Tych jednak do rady ludu nie będzie się szukać ani na zgromadzeniu nie posunie się na wyższe miejsce. Ani nie zasiądą oni na krześle sędziowskim, ani nie będą znać się na Prawie Przymierza. [34] Nie zabłysną ani nauką, ani sądem, ani się nie znajdą między [tymi, co układają] przypowieści, ale podtrzymują oni odwieczne stworzenie, a modlitwa ich prac dotyczy [ich] zawodu.

Rozdział 39

[1] Inaczej rzecz się ma z tym, co duszę swoją przykłada do rozważania Prawa [Boga] Najwyższego. Badać on będzie mądrość wszystkich starożytnych, a czas wolny poświęci proroctwom. [2] Zachowa opowiadania ludzi znakomitych i wnikać będzie w tajniki przypowieści - [3] wyszukiwać będzie ukryte znaczenie przysłów i zajmować się będzie zagadkami przypowieści. [4] Znakomitościom będzie oddawał usługi i pokaże się przed panującymi. Przebiegać będzie ziemię obcych narodów, bo zechce doświadczyć dobra i zła między ludźmi. [5] Postara się pilnie, by od samego ranka zwrócić się do Pana, który go stworzył, i przed Najwyższego zaniesie swą prośbę. Otworzy usta swe w modlitwie i błagać będzie za swoje grzechy. [6] Jeżeli Pan Wielki zechce, napełni go duchem rozumu, on zaś słowa mądrości swej jakby deszcz wyleje i w modlitwie wychwalać Go będzie. [7] Sam pokieruje swoją radą i rozumem, nad ukrytymi Jego tajemnicami zastanawiać się będzie. [8] Wyłoży swą naukę o umiejętności postępowania i Prawem Przymierza Pana chlubić się będzie. [9] Wielu chwalić będzie jego rozum i na wieki nie będzie zapomniany, nie zatrze się pamięć o nim, a imię jego żyć będzie z pokolenia w pokolenie. [10] Mądrość jego opowiadać będą narody, a zgromadzenie wychwalać go będzie. [11] Za życia zostawi imię [większe] niż tysiąc [innych], które po śmierci jeszcze wzrośnie. [12] Jeszcze, zastanowiwszy się, mówić będę, albowiem mam wiele myśli, jak księżyc w pełni. [13] Posłuchajcie mnie, pobożni synowie, rozwijajcie się jak róża rosnąca nad strumieniem wody! [14] Wydajcie przyjemną woń jak kadzidło, rozwińcie się jak kwiat lilii, podnieście głos i śpiewajcie pieśń, wychwalajcie Pana z powodu wszystkich dzieł Jego! [15] Oddajcie chwałę Jego imieniu! Podziękujcie Mu przez wysławianie przy dźwięku harf i wszelkich instrumentów muzycznych! A tak powiecie w dziękczynieniu: [16] Wszystkie dzieła Pana są bardzo piękne, a każdy rozkaz Jego w swoim czasie jest wykonany. Nie można mówić: Cóż to? Dlaczego tamto? Wszystko bowiem się pozna w swoim czasie. [17] Na Jego wezwanie woda stanęła jak spiętrzony wał, a na słowo ust Jego powstały niezmierzone oceany. [18] Na Jego rozkaz stanie się to wszystko, co Mu się podoba, i nikt nie może przeszkodzić, gdy spieszy z pomocą. [19] Czyny wszystkich ludzi są przed Nim i nic nie może się ukryć przed Jego oczami. [20] On wzrokiem sięga od wieku do wieku i nic nie jest dla Niego dziwne. [21] Nie można mówić: Cóż to? Dlaczego tamto? Wszystko bowiem zostało stworzone w zamierzonym celu. [22] Błogosławieństwo Jego jak rzeka pokryło suchą ziemię i napoiło ją jak potop. [23] Gniew zaś Jego wypędził narody i obrócił miejsca nawodnione w słoną pustynię. [24] Jak dla sprawiedliwych drogi Jego są proste, tak dla bezbożnych pełne przeszkód. [25] Jak od początku dobro zostało przeznaczone dla dobrych, tak zło - dla grzeszników. [26] Rzeczy pierwszej potrzeby dla życia człowieka - to: woda, ogień, żelazo i sól, mąka pszenna, mleko i miód, krew winogron, oliwa i odzienie: [27] wszystko to służy bogobojnym ku dobremu, grzesznikom zaś obróci się na nieszczęście. [28] Są wichry, które stworzone zostały jako narzędzie pomsty, gniewem swym wzmocnił On ich smagania, w czasie zniszczenia wywierają swą siłę i uśmierzają gniew Tego, który je stworzył. [29] Ogień, grad, głód i śmierć - wszystko to w celu pomsty zostało stworzone. [30] Kły dzikich zwierząt, skorpiony i żmije, miecz mściwy - ku zagładzie bezbożnych - [31] radują się Jego rozkazem, gotowe są na ziemi służyć według potrzeby - i gdy przyjdzie czas, nie przekroczą polecenia. [32] Dlatego od początku byłem o tym przekonanyprzemyślałem i na piśmie zostawiłem: [33] wszystkie dzieła Pana są dobre, w odpowiedniej chwili dostarcza On wszystkiego, czego potrzeba. [34] Nie można mówić: To od tamtego gorsze, albowiem wszystko uznane będzie za dobre w swoim czasie. [35] A teraz ustami i z całego serca śpiewajcie i wychwalajcie imię Pana!

Rozdział 40

[1] Wielka udręka stała się udziałem każdego człowieka i ciężkie jarzmo [spoczęło] na synach Adama, od dnia wyjścia z łona matki, aż do dnia powrotu do matki wszystkich. [2] Przedmiotem ich rozmyślań i obawą serca jest myśl o tym, co ich czeka, jest dzień śmierci. [3] Poczynając od tego, który siedzi na wspaniałym tronie, aż do tego, który siedzi na ziemi i w popiele, [4] od tego, który nosi fioletową purpurę i wieniec, do tego, który się okrywa zgrzebnym płótnem: [wciąż] gniew, zazdrość, przerażenie i niepokój, bojaźń śmierci, nienawiść i kłótnia. [5] Nawet w czasie odpoczynku na łóżku sen nocny zmienia mu wyobrażenia: [6] zaznaje mało spoczynku, jakby nic, a już w snach [ma takie wrażenie], jakby w dzień stał na czatach, jest przerażony widzeniem swego serca, jakby uciekał przed bitwą - [7] budzi się w chwili swego ocalenia i dziwi się, że strach ten był niczym. [8] Dla każdego stworzenia, od człowieka do zwierzęcia, a dla grzeszników siedem razy więcej: [9] śmierć, krew, kłótnia i miecz, klęski, głód, ucisk i cięgi. [10] Przeciw bezbożnym to wszystko zostało stworzone i przez nich przyszło całkowite zniszczenie. [11] Wszystko, co jest z ziemi, do ziemi się wróci, a co z wody, powróci do morza. [12] Każde przekupstwo i niesprawiedliwość zostaną starte, a uczciwość na wieki trwać będzie. [13] Bogactwa niesprawiedliwych wyschną jak potok i przeminą jak wielki grzmot, co się rozlega w czasie ulewy. [14] Jak [sprawiedliwy] raduje się, gdy otwiera ręce, tak grzesznicy ulegną zatraceniu. [15] Potomkowie bezbożnych nie wypuszczą latarośli, bo ich nieczyste korzenie są na urwistej skale, [16] jak trzcina rosnąca nad każdą wodą i brzegiem rzeki przed każdą inną trawą będą zerwani. [17] Dobroczynność jest jak raj we wszystko obfitujący, a jałmużna - trwa na wieki. [18] Człowiek samowystarczalny i pracujący - wiodą życie przyjemne, ale wyżej od obydwóch [stoi] ten, co skarb znajduje. [19] Dzieci i zbudowanie miasta uwieczniają imię, ale wyżej od tych obu rzeczy [stoi] kobieta nienaganna. [20] Wino i muzyka rozweselają serce, ale wyżej od tych obu rzeczy [stoi] umiłowanie mądrości. [21] Flet i cytra umilają śpiewy, a bardziej niż jedno i drugie - mowa przyjemna. [22] Wdzięk i piękność pociągają oko, a bardziej niż jedno i drugie - świeża zieleń zasiewów. [23] Przyjaciel i towarzysz spotykają się w chwili stosownej, a częściej niż obaj - żona z mężem. [24] Bracia i opiekunowie [są pomocą] w czasie utrapienia, a bardziej niż jedni i drudzy wybawia jałmużna. [25] Złoto i srebro umacniają stopę, a bardziej niż jedno i drugie cenna jest rada. [26] Bogactwo i siła podnoszą na duchu, a bardziej niż jedno i drugie - bojaźń Pana. Przy bojaźni Pańskiej nie ma niedostatku, a [żyjąc] w niej nie potrzeba szukać pomocy. [27] Bojaźń Pana jest jak raj błogosławieństwa, a jej osłona przewyższa wszelką sławę. [28] Synu, nie prowadź życia żebraczego, lepiej umrzeć, niż żebrać. [29] Gdy człowiek musi patrzeć na stół drugiego, jego istnienia nie uważa się za życie, zbrudzi duszę swoją potrawami obcych: człowiek więc rozumny i dobrze wychowany tego się ustrzeże. [30] Żebractwo jest słodkie na ustach człowieka bezwstydnego, ale we wnętrzu jego płonie [ono jak] ogień.

Rozdział 41

[1] O, śmierci, jakże przykra jest pamięć o tobie dla człowieka żyjącego spokojnie wśród swoich bogactw; dla męża, który jest beztroski i ma we wszystkim powodzenie i który może jeszcze smakować przyjemności. [2] O, śmierci, dobry jest twój wyrok dla człowieka biednego i pozbawionego siły, dla starca zgrzybiałego, nękanego troskami o wszystko, zbuntowanego, i tego, co stracił cierpliwość. [3] Nie bój się wyroku śmierci, pamiętaj o tych, co przed tobą byli i będą po tobie. [4] Taki jest wyrok wydany przez Pana na wszelkie ciało: i po co odrzucać to, co się podoba Najwyższemu? Dziesięć, sto czy tysiąc lat żyć będziesz, w Szeolu nie czyni się wyrzutów z powodu [długości] życia. [5] Potomstwo grzeszników jest potomstwem obmierzłym, i to, co żyje razem w domach bezbożników. [6] Dziedzictwo dzieci grzeszników pójdzie na zatracenie, a hańba stale idzie razem z ich nasieniem. [7] Dzieci czynić będą zarzuty bezbożnemu ojcu, że przez niego są w pogardzie. [8] Biada wam, ludzie bezbożni, że porzuciliście prawo Boga Najwyższego. [9] Jeżeli zostaliście zrodzeni, narodziliście się na przekleństwo, a jeżeli pomrzecie, przekleństwo jako swój dział weźmiecie. [10] Jak wszystko, co jest z ziemi, powróci do ziemi, tak bezbożni z przekleństwa - do zguby. [11] Żałoba u ludzi dotyczy ich zwłok, imię zaś grzeszników, jako niedobre, będzie wymazane. [12] Zatroszcz się o imię, albowiem ono ci zostanie, gdyż więcej znaczy niż tysiąc wielkich skarbów złota. [13] Dostatnie życie jest liczbą dni ograniczone, a dobre imię trwa na wieki. [14] Dzieci, zachowujcie w pokoju moją naukę! Mądrość zakryta i skarb niewidzialny - jakiż pożytek z obojga? [15] Lepszy jest człowiek ukrywający swoją głupotę, niż człowiek ukrywający swą mądrość. [16] Dlatego wstydźcie się tego, co powiem, bo nie jest dobrze każdy wstyd zachowywać i nie wszystko przez wszystkich będzie wiernie ocenione. [17] Wstydźcie się przed ojcem i matką - nierządu, przed księciem i władcą - kłamstwa, [18] przed sędzią i urzędnikiem - przestępstwa, przed zgromadzeniem i ludem - bezprawia, [19] przed towarzyszem i przyjacielem - nieprawości, przed miejscem, gdzie mieszkasz - kradzieży; [20] zapomnienia prawdy Boga i Przymierza - opierania się łokciem na chlebie, [21] obelżywego postępowania, gdy coś bierzesz czy dajesz, milczenia przed tymi, którzy cię pozdrawiają, [22] patrzenia na nierządnicę, odwracania oblicza od krewnego, [23] zabrania dziedzictwa i podarunku i przyglądania się kobiecie zamężnej, [24] poufałości z jego służącą - i nie zbliżaj się do jej łoża! [25] słów obelżywych na przyjaciela, - a gdy coś dasz, nie czyń wyrzutów! [26] powtarzania mowy usłyszanej i wyjawiania tajemnic: [27] a będziesz prawdziwie wstydliwy i znajdziesz łaskę u wszystkich ludzi.

Rozdział 42

[1] Nie wstydź się następujących rzeczy i nie grzesz przez wzgląd na osobę: [2] Prawa Najwyższego i Przymierza, i wyroku, który usprawiedliwia nawet bezbożnych, [3] rozliczenia z towarzyszem i podróżnymi i [podziału] darów dziedzictwa bliskich, [4] dokładności wagi i ciężarków i zarobku wielkiego lub małego, [5] korzyści przy sprzedażach kupieckich, częstego karcenia dzieci, skrwawienia boków słudze niegodziwemu. [6] Wobec złej żony dobra jest pieczęć, i zamykaj na klucz, gdzie wiele jest rąk! [7] Cokolwiek przekazujesz, niech będzie pod liczbą i wagą, a dawanie i odbieranie - wszystko na piśmie. [8] [Nie wstydź się] upomnieć nierozumnego i głupiego ani zgrzybiałego starca, gdy prowadzi spór z młodymi, a będziesz prawdziwie wychowany i przez wszystkich, co żyją, będziesz uznany za sprawiedliwego. [9] Córka dla ojca to skryte czuwanie nocne, a troska o nią oddala sen: w młodości, aby przypadkiem nie przekwitła [jako niezamężna], a gdy wyjdzie za mąż, by przypadkiem nie została znienawidzona, [10] gdy jest dziewicą, by nie była zbezczeszczona, stając się w domu ojcowskim brzemienną - będąc z mężem, aby przypadkiem nie wykroczyła [niewiernością] i zamieszkawszy z nim, nie była niepłodna. [11] Nad córką zuchwałą wzmocnij czuwanie, aby nie uczyniła z ciebie pośmiewiska dla wrogów, przedmiotu gadania w mieście i zbiegowiska pospólstwa i by ci nie przyniosła wstydu wśród wielkiego tłumu. [12] Nie pokazuj jej piękności jakiemukolwiek mężczyźnie ani nie pozwalaj jej przebywać z mężatkami! [13] Jak bowiem z odzienia wychodzą mole, tak przewrotność kobiety - z jednej na drugą. [14] Lepsza przewrotność mężczyzny niż dobroć kobiety, a kobieta, która wstyd przynosi - to hańba! [15] Wspominać będę dzieła Pana i opowiadać będę to, co widziałem. Na słowa Pana powstały dzieła Jego. [16] Jak słońce świecąc patrzy na wszystkie rzeczy, tak chwała Pana napełnia Jego dzieło. [17] Nie jest dane świętym Pana, by mogli opowiedzieć wszystkie godne podziwu dzieła Jego, które Pan Wszechmocny utwierdził, aby wszystko mocno stanęło ku Jego chwale. [18] On zbadał przepaści i serca ludzkie i wszystkie ich knowania poznał, albowiem Najwyższy posiada całą wiedzę i przewiduje najdalszą przyszłość. [19] Ogłasza to, co minęło, i to, co będzie, i odsłania ślady ukrytych rzeczy. [20] Żadna myśl nie ujdzie Jego uwagi i nie ukryje się przed Nim ani jedno słowo. [21] On ustawił w pięknym porządku wielkie dzieła swej mądrości, ponieważ istnieje przed wiekami i na wieki, a nic Mu nie będzie dodane ani odjęte i nie potrzebuje żadnego doradcy. [22] Jakże godne ukochania są wszystkie Jego dzieła, i zaledwie iskierką są te, które poznajemy. [23] Wszystko to żyje i trwa na wieki i w każdej potrzebie wszystko jest Mu posłuszne. [24] Wszystko idzie parami, jedno naprzeciw drugiego, i nie mają żadnego braku; [25] przez jedno umacnia dobro drugiego, a któż się nasyci, patrząc na Jego chwałę?

Rozdział 43

[1] Wspaniałość wysokości, sklepienie o przezroczystej jasności, tak wygląda niebo - przepiękny widok. [2] Widok wschodzącego słońca mówi [nam], że jest ono czymś najbardziej godnym podziwu, dziełem Najwyższego. [3] W południe wysusza ono ziemię, a któż może wytrzymać jego upał? [4] Jak rozżarza się podmuchem piec, przy pracach wymagających żaru, tak słońce trzy razy mocniej rozpala góry, wydaje ognistą parę, a świecąc promieniami, oślepia oczy. [5] Wielki jest Pan, który je uczynił i na którego rozkaz spieszy się ono w swoim biegu. [6] Księżyc też świeci zawsze w swojej porze, aby ustalać czas i być wiecznym znakiem. [7] Księżyc wyznacza dni świąt, to źródło światła, które się zmniejsza osiągnąwszy pełnię. [8] Miesiąc od niego ma swoje imię. Zwiększając się dziwnie wśród odmian, jest latarnią obozową wojska na wysokościach, świecącą na sklepieniu niebieskim. [9] Wspaniałość gwiazd jest pięknością nieba, błyszczącą ozdobą na wysokościach Pana. [10] Na polecenie Świętego trzymają się Jego wyroku i nie nużą się odbywaniem swych straży. [11] Patrz na tęczę i wychwalaj Tego, kto ją uczynił, nadzwyczaj piękna jest w swoim blasku: [12] otacza niebo kręgiem wspaniałym, a napięły ją ręce Najwyższego. [13] Rozkazem swoim rzuca On błyskawice i szybko wysyła pioruny, sługi swego sądu. [14] Przez Niego również otwierają się skarbce i wylatują chmury jak ptaki. [15] Swą potęgą wzmacnia chmury i bryły gradu zostają drobno pokruszone. [16] Na widok Jego zatrzęsły się góry, a na rozkaz woli Jego wieje wiatr południowy. [17] Głos Jego grzmotu karci ziemię, jak nawałnica wiatru północnego i kłębowisko wichru. [18] Rozrzuca On śnieg jak osiadające ptaki, a jego opad jak chmara szarańczy. Piękność jego bieli zadziwia oko, a takim opadem zachwyca się serce. [19] On szron jak sól rozsiewa po ziemi, który marznąc jeży się ostrymi kolcami. [20] Gdy mroźny wiatr północny zawieje, ścina się lód na wodzie i kładzie się na całym zbiorniku wód, przyodziewając go jakby pancerzem. [21] [Wicher] objada góry, wypala step i jak ogień pożera świeżą zieleń. [22] Nagle lekarstwem na to staje się mgła, a po upale rosa spadająca - pocieszeniem. [23] Według swej myśli On ujarzmił odmęty wód i osadził na nich wyspy. [24] Ci, którzy pływają po morzu, opowiadają o jego niebezpieczeństwach, i dziwimy się temu, co słyszą nasze uszy. [25] A tam, tak nadzwyczajne i dziwne dzieła, rozmaitość wszystkich zwierząt i świat potworów morskich! [26] Dzięki Niemu też Jego posłaniec będzie miał szczęśliwą drogę, bo słowo Jego wszystko układa. [27] Wiele moglibyśmy mówić, ale do końca byśmy nie doszli, zakończeniem zaś mów niech będzie: On jest wszystkim! [28] Jeżeli zechcemy jeszcze Go chwalić, gdzie się znajdziemy: Jest On bowiem większy niż wszystkie Jego dzieła. [29] Panem jest straszliwym i bardzo wielkim, a przedziwna Jego potęga. [30] Gdy wychwalać będziecie Pana, wywyższajcie Go, ile tylko możecie, albowiem i tak będzie jeszcze wyższym, a gdy Go wywyższać będziecie, pomnóżcie siły, nie ustawajcie, bo i tak nie dojdziecie [do końca]. [31] Któż Go widział i mógł to opowiedzieć, i któż Go tak wysławił, jak tego jest godzien? [32] Istnieje wiele tajemnic jeszcze większych niż te, widzimy bowiem tylko nieliczne Jego dzieła. [33] Pan bowiem uczynił wszystko, a bogobojnym dał mądrość.

Rozdział 44

[1] Wychwalajmy mężów sławnych i ojców naszych według następstwa ich pochodzenia. [2] Pan sprawił [w nich] wielką chwałę, wspaniałą swą wielkość od wieków. [3] Jedni panowali w swoich królestwach, byli mężami sławnymi z potęgi, doradcami dzięki swemu rozumowi, którzy się wypowiedzieli w proroctwach. [4] Byli panującymi nad krajami dzięki rozstrzygnięciom i władcami dzięki swej przenikliwości, mądrymi myślicielami przez swoją uczoność, a w służbie swej rządcami. [5] Byli twórcami melodii muzycznych i pisali poezje: [6] mężami bogatymi, obdarzonymi potęgą, zażywającymi pokoju w swych domach. [7] Wszyscy ci przez pokolenia byli wychwalani i stali się dumą swych czasów. [8] Niektórzy spomiędzy nich zostawili imię, tak że opowiada się ich chwałę; [9] ale są i tacy, o których nie pozostała pamięć: zginęli, jakby wcale nie istnieli, byli, ale jak gdyby nie byli, a dzieci ich po nich. [10] Lecz ci są mężowie pobożni, których cnoty nie zostały zapomniane, [11] pozostały one z ich potomstwem, dobrym dziedzictwem są ich następcy. [12] Potomstwo ich trzyma się przymierzy, a dzięki nim - ich dzieci. [13] Potomstwo ich trwa zawsze, a chwała ich nie będzie wymazana. [14] Ciała ich w pokoju pogrzebano, a imię ich żyje w pokoleniach. [15] Narody opowiadają ich mądrość, a zgromadzenie głosi chwałę. [16] Henoch podobał się Panu i został przeniesiony jako przykład nawrócenia dla pokoleń. [17] Noe okazał się doskonałym i sprawiedliwym, a w czasie gniewu stał się okupem, dzięki niemu ocalała Reszta dla ziemi, kiedy przyszedł potop. [18] [Pan] zawarł z nim wieczne przymierze, by już więcej nie zgładzić potopem wszystkiego, co żyje. [19] Abraham, wielki ojciec mnóstwa narodów, w chwale nikt mu nie dorównał. [20] On zachował prawo Najwyższego, wszedł z Nim w przymierze; na ciele jego został złożony [znak] przymierza, a w doświadczeniu okazał się wierny. [21] Dlatego Bóg przysięgą zapewnił go, że w jego potomstwie będą błogosławione narody, że go rozmnoży jak proch ziemi, jak gwiazdy wywyższy jego potomstwo, że da mu dziedzictwo od morza aż do morza i od Rzeki aż po krańce ziemi. [22] Z Izaakiem też uczynił to samo przez wzgląd na Abrahama, jego ojca. [23] Błogosławiństwo wszystkich ludzi i przymierze złożył na głowie Jakuba; uznał go w jego błogosławieństwach, dał mu [ziemię] w dziedzictwo, wymierzył jej części i podzielił między dwanaście pokoleń.

Rozdział 45

[1] Wyprowadził z niego człowieka miłosiernego, który w oczach wszystkich znalazł łaskę, umiłowanego przez Boga i ludzi, Mojżesza, którego pamięć niech będzie błogosławiona! [2] W chwale uczynił go podobnym do świętych i wielkim przez to, że był postrachem nieprzyjaciół. [3] Przez jego słowa położył kres cudownym znakom i wsławił go w obliczu królów; dał mu przykazania dla jego narodu i pokazał mu rąbek swej chwały. [4] Uświęcił go przez wierność i łagodność i wybrał spomiędzy wszystkich żyjących. [5] Pozwolił mu usłyszeć swój głos, wprowadził go w ciemne chmury i twarzą w twarz dał mu przykazania, prawo życia i wiedzy, aby Jakuba nauczyć przymierza i rozporządzeń swoich - Izraela. [6] Wywyższył też Aarona, który w świętości był do niego podobny, jego brata, z pokolenia Lewiego. [7] Zawarł z nim przymierze wieczne i dał mu kapłaństwo między ludem - uszczęśliwił go wspaniałym strojem i okrył go szatą chwalebną; [8] włożył na niego doskonały majestat i przyodział we wspaniałe szaty; spodnie, tunikę i efod, [9] otoczył go jabłkami granatu i licznymi wokoło złotymi dzwoneczkami, by wydawały głos za każdym jego krokiem i aby dźwięk ich był w świątyni, na pamiątkę synom Jego ludu. [10] [Obdarzył go] szatą świętą, ze złota, purpury fioletowej i czerwonej, robotą hafciarską wykonaną; woreczkiem z urim i tummim do wyjaśniania prawdy, misternie utkanym ze szkarłatu, [11] [ozdobionym] drogimi kamieniami, rżniętymi na sposób pieczęci, w oprawie złotej, robotą snycerską , z pismem wyrytym na pamiątkę według liczby pokoleń Izraela; [12] wieńcem złotym na tiarze i blachą z napisem wyrytym: "Święty". Zaszczytna to oznaka czci, dzieło wspaniałe, przepiękny strój, pożądanie oczu. [13] Nigdy przed nim nie widziano takich rzeczy, i nigdy ktoś obcy się nie ubierze, jedynie tylko jego synowie i potomkowie jego, na zawsze. [14] Jego ofiary całopalne były składane codziennie, bez przerwy, dwa razy. [15] Mojżesz wprowadził go w czynności i namaścił go olejem świętym: to stało się dla niego przymierzem wiecznym i dla jego potomstwa, jak długo trwać będą niebiosa, aby spełniał obrzędy święte i równocześnie był kapłanem oraz błogosławił lud Imieniem [Boga]. [16] Wybrał go ze wszystkich żyjących, aby składał ofiarę Panu, kadzidło i miłą woń na pamiątkę, by dokonywał za lud swój przebłagania. [17] Dał mu przez swe nakazy władzę nad przymierzem zarządzeń, aby nauczał Jakuba świadectw i oświecał Izraela w Bożym Prawie. [18] Niepowołani stanęli przeciwko niemu i zazdrościli mu na pustyni, ludzie Datana i Abirama i zgraja Koracha, w gniewie i złości, [19] Pan ujrzał i to Mu się nie spodobało, zostali więc zgubieni w gniewnej zapalczywości: cudownie sprawił, że pochłonął ich płomień Jego ognia. [20] A chwałę Aarona powiększył i dał mu dziedzictwo, przydzielił mu ofiarę z pierwocin, przede wszystkim przygotował chleba w obfitości. [21] Bo przecież spożywają oni ofiary Pana, które dał jemu i jego potomstwu. [22] Ale nie otrzymał dziedzictwa w ziemi ludu i między nim nie ma on działu, albowiem On sam jest działem jego i dziedzictwem. [23] Pinchas, syn Eleazara, trzeci w rzędzie sławnych przez to, że gorliwość okazał w bojaźni Pańskiej i gdy lud się zbuntował, stanął twardo dzięki szlachetnej odwadze swej dusz, <i> uzyskał przebaczenie dla Izraela. [24] Dlatego [Pan] zawarł z nim przymierze pokoju i uczynił go przełożonym przybytku oraz swego ludu, zapewniając jemu i jego potomstwu godność kapłańską na zawsze. [25] Owszem, zawarł też przymierze z Dawidem, synem Jessego, z pokolenia Judy, ale tylko co do dziedziczenia przez jednego syna, z Aaronem zaś co do dziedziczenia przez całe potomstwo. [26] Niech Pan da mądrość waszym sercom, abyście sądzili lud Jego w sprawiedliwości, żeby nie zginęły ich dobra, a sława ich [przetrwała] na pokolenia.

Rozdział 46

[1] Dzielny w bitwie Jozue, syn Nuna, następca Mojżesza na urzędzie prorockim, stał się, stosownie do swego imienia, wielkim przez to, że ocalił Jego wybranych, że wywarł pomstę na opornych wrogach, by wprowadzić Izraela w jego dziedzictwo. [2] Jakże się wsławił, gdy podniósł swoje ręce i gdy wyciągnął miecz przeciw miastom! [3] Któż pierwszy przed nim takim się okazał? On bowiem prowadził wojny Pana! [4] Czyż nie za jego sprawą zatrzymało się słońce i jeden dzień stał się jakby dwa? [5] Wezwał Najwyższego Władcę, gdy wrogowie parli na niego zewsząd, i wysłuchał go Wielki Pan, bo zesłał grad kamienisty o wielkiej sile. [6] Uderzył na wrogi naród i rozgromił przeciwników na pochyłości, aby poznały narody jego oręż, że wojnę toczy wobec Pana. [7] I dlatego jeszcze, że Panu był doskonale posłuszny, a za dni Mojżesza okazał swą dobroć, on i Kaleb, syn Jefunnego, przez to, że stanęli przeciw zgromadzeniu, powstrzymali lud przed grzechami i uspokoili niegodziwe szemranie. [8] Oni dwaj tylko ocaleli z sześciuset tysięcy pieszych i zostali wprowadzeni do dziedzictwa, do ziemi opływającej w mleko i miód. [9] Pan dał Kalebowi siły, które aż do starości z nim pozostały, mógł bowiem wstąpić na góry kraju, gdzie jego potomstwo otrzymało dziedzictwo, [10] tak że widzieli wszyscy synowie Izraela, iż dobrze być Panu posłusznym. [11] I sędziowie - każdy według swego imienia - których serce nie było niewierne i którzy nie odwrócili się od Pana, pamięć ich niech będzie błogosławiona, [12] kości ich niech wypuszczą pędy ze swego miejsca, aby byli wsławieni przez swoich synów. [13] Umiłowany przez swego Pana, Samuel, prorok Pański, ustanowił królestwo i namaścił władców nad Jego ludem. [14] Według Prawa Pańskiego sądził zgromadzenie, nawiedził bowiem Pan Jakuba. [15] Przez swą prawdomówność okazał się rzeczywiście prorokiem, a prawdziwość widzenia uznana została dzięki jego słowom. [16] Wezwał Pana Wszechmogącego, ofiarując Mu jagnię jeszcze ssące, gdy zewsząd na niego nacierali wrogowie. [17] I zagrzmiał Pan z nieba, a w potężnym echu dał słyszeć swój głos; [18] starł zwierzchników nieprzyjacielskich i wszystkich książąt Filistynów. [19] Przed czasem spoczynku wiecznego oświadczył przed Panem i Jego pomazańcem: Pieniędzy ani niczego, ani sandałów od nikogo nie wziąłem. I nikt go nie mógł oskarżyć. [20] A nawet po swym zaśnięciu prorokował, oznajmił los królowi i z [głębi] ziemi głos swój podniósł w przepowiedni, by usunąć nieprawość ludu.

Rozdział 47

[1] Po nim powstał Natan, aby być prorokiem za dni Dawida. [2] Jak tłuszcz się oddziela od ofiar dziękczynnych, tak Dawid - od synów Izraela. [3] Z lwami igrał jakby z koźlętami i z niedźwiedziami jak z jagniętami owiec. [4] Czyż w młodości swej nie zabił olbrzyma i nie usunął hańby ludu, gdy podniósł rękę i kamieniem z procy obalił pychę Goliata? [5] Wezwał bowiem Pana Najwyższego, który dał prawicy jego taką siłę, że zgładził człowieka potężnego w walce i wywyższył moc swego ludu. [6] Tak wysławiano go po dziesięć tysięcy razy i wychwalano z powodu błogosławieństw Pana, przynosząc mu koronę chwały. [7] Albowiem starł nieprzyjaciół znajdujących się wokół, zniszczył wrogich Filistynów i złamał ich moc aż do dnia dzisiejszego. [8] Każdym swym czynem oddał chwałę Świętemu i Najwyższemu; słowami uwielbienia z całego serca swego śpiewał hymny i umiłował Tego, który go stworzył. [9] Postawił przed ołtarzem śpiewających psalmy i mile płynął dźwięk ich głosów; [10] świętom nadał przepych i upiększył doskonale uroczystości, aby wychwalano święte imię Pana i by przybytek już od rana rozbrzmiewał echem. [11] Pan darował mu grzechy, moc jego podniósł na wieki, zawarł z nim przymierze królewskie i dał tron chwały w Izraelu. [12] Po nim nastał syn rozumny, który dzięki niemu mógł mieszkać bezpiecznie. [13] Salomon królował w czasie spokojnym, Bóg dał mu wokoło pokój, aby postawił dom Jego imieniu i przygotował przybytek na wieki. [14] Jakże byłeś mądry w swojej młodości i napełniony rozumem, jakby rzeką! [15] Dusza twa okryła ziemię i zasypałeś ją zagadkowymi przypowieściami. [16] Do odległych wysp doszło twe imię, przez swój pokój byłeś umiłowany; [17] z powodu hymnów, przysłów, przypowieści i odpowiedzi podziwiały cię kraje. [18] W imię Pana Boga, który jest nazwany Bogiem Izraela, nazbierałeś złota jak cyny i jak ołowiu nagromadziłeś srebra. [19] Niestety, kobietom wydałeś swe lędźwie i wyuzdaniu oddałeś władzę nad swym ciałem. [20] Splamiłeś swą chwałę, zhańbiłeś swoje potomstwo, sprowadzając gniew na dzieci i napełniając je smutkiem z powodu twojej głupoty: [21] ponieważ powstała podwójna władza najwyższa i z Efraima poczęło się zbuntowane królestwo. [22] Pan jednak nie pozbawił go miłosierdzia swego i nie cofnął żadnego słowa ani nie odmówił wybranemu swemu potomka, i nie zatracił potomstwa tego, który Go umiłował; Jakubowi zostawił Resztę, a korzeń z niej Dawidowi. [23] Salomon spoczął z przodkami swymi i pozostawił po sobie potomka, najgłupszego z ludu i pozbawionego rozumu, Roboama, który swym zamysłem wywołał odstępstwo narodu. [24] Jeroboam, syn Nebata, sprawił, że Izrael zgrzeszył i wprowadził Efraima na drogę grzechu, a grzechy ich tak bardzo się mnożyły, że wypędziły ich z własnej ziemi. [25] Oddawali się wszelkim niegodziwościom, aż przyszła na nich pomsta.

Rozdział 48

[1] Następnie powstał Eliasz, prorok jak ogień, a słowo jego płonęło jak pochodnia. [2] On głód na nich sprowadził, a swoją gorliwością zmniejszył ich liczbę. [3] Słowem Pańskim zamknął niebo, z niego również trzy razy sprowadził ogień. [4] Jakże wsławiony jesteś, Eliaszu, przez swoje cuda i któż się może pochwalić, że tobie jest równy? [5] Ty, który ze śmierci wskrzesiłeś zmarłego i słowem Najwyższego wywiodłeś go z Szeolu. [6] Ty, który zaprowadziłeś królów na zgubę, zrzucając z łoża okrytych chwałą. [7] Ty, któryś na Synaju otrzymał rozkaz wykonania kary, i na Horebie wyroki pomsty. [8] Ty, który namaściłeś królów jako mścicieli, i proroka, następcę po sobie. [9] Ty, który zostałeś wzięty w skłębionym płomieniu, na wozie, o koniach ognistych. [10] O tobie napisano, żeś zachowany na czasy stosowne, by uśmierzyć gniew przed pomstą, by zwrócić serce ojca do syna, i pokolenia Jakuba odnowić. [11] Szczęśliwi, którzy cię widzieli, i ci, którzy w miłości posnęli, albowiem i my na pewno żyć będziemy. [12] Gdy Eliasza zakrył wir powietrzny, Elizeusz został napełniony jego duchem. Za dni swoich nie lękał się [żadnego] władcy i nikt nie osiągnął nad nim przewagi. [13] Nic nie było zbyt wielkie dla niego i w grobowym spoczynku ciało jego prorokowało. [14] Za życia czynił cuda i przy śmierci jego działy się rzeczy przedziwne. [15] Mimo to jednak lud się nie nawrócił i nie odstąpił od swoich grzechów. Został przeto uprowadzony daleko od swej ziemi i rozproszony po całym świecie. [16] Ostała się tylko mała Reszta ludu i panujący z domu Dawidowego; jedni z nich czynili to, co było Panu przyjemne, a inni namnożyli grzechów. [17] Ezechiasz obwarował swe miasto, wprowadził wodę do jego środka, wykuł żelazem skałę i pobudował cysterny na wodę. [18] Za jego dni przybył Sennacheryb i posłał rabsaka. Ten podniósł swą rękę przeciw Syjonowi i w pysze swojej się chełpił. [19] Wtedy zadrżały ich serca i ręce i chwyciły ich bóle jak u rodzących. [20] Wzywali Pana miłosiernego, wyciągając do Niego swe ręce, a Święty z nieba wnet ich wysłuchał i wybawił przez Izajasza. [21] Poraził obóz Asyryjczyków: wytracił ich Jego anioł. [22] Albowiem Ezechiasz czynił to, co było miłe Panu, i trzymał się mocno dróg swego przodka, Dawida, a wskazywał je prorok Izajasz, wielki i godny wiary w swoim widzeniu. [23] Za dni swoich cofnął słońce i przedłużył życie królowi. [24] Wielkim duchem ujrzał rzeczy ostateczne i pocieszył strapionych na Syjonie. [25] Objawił to, co miało przyjść, aż do końca wieków, i rzeczy zakryte wprzód, nim się stały.

Rozdział 49

[1] Pamięć o Jozjaszu - to zmieszane kadzidło, przygotowane pracą tego, kto robi wonności; w ustach każdego jest słodka jak miód i jak muzyka na uczcie przy winie. [2] On osiągnął powodzenie w nawróceniu ludu i usunął obrzydliwość bezprawia. [3] Kierował prosto do Pana swe serce, a w czasie bezprawia umocnił pobożność. [4] Oprócz Dawida, Ezechiasza i Jozjasza wszyscy dopuszczali się przestępstw, opuścili bowiem prawo Najwyższego. Królowie Judy zniknęli. [5] Dali bowiem moc swoją innym i chwałę swoją narodowi obcemu, [6] który podpalił wybrane Miasto Przybytku i spustoszył jego ulice, [7] według słów Jeremiasza. Skrzywdzili go bowiem, jego, który już w łonie matki był poświęcony na proroka, aby wyrywał, tracił i niszczył, jak również budował i sadził. [8] Ezechiel oglądał widzenie chwały, jakie okazał mu [Pan] na rydwanie cherubów. [9] Wspominał On też o Hiobie, który trzymał się dróg sprawiedliwości. [10] A kości dwunastu proroków niech wypuszczą pędy ze swego grobu, pocieszyli bowiem Jakuba i wybawili go niezawodną nadzieją. [11] Jakże sławić mamy Zorobabela, który jest jak sygnet na prawej ręce, [12] również i Jozuego, syna Josadaka, którzy za dni swoich zbudowali Dom - wznieśli święty Przybytek Panu, przeznaczony do wiecznej chwały. [13] Pamięć o Nehemiaszu w wielkiej jest cenie! On nam podniósł mury rozwalone, postawił bramy i zasuwy i odnowił nasze domy. [14] Nie było drugiego spośród stworzonych na ziemi jak Henoch, on bowiem z ziemi został uniesiony. [15] Nie narodził się żaden mąż taki jak Józef, zwierzchnik braci, podpora ludu, którego zwłoki doznały takiej opieki. [16] Sem i Set cieszą się chwałą wśród ludzi, a ponad wszystkimi żyjącymi stworzeniami - Adam.

Rozdział 50

[1] Szymon, syn Oniasza, arcykapłan, za życia swego poprawił dom Pański, a za dni swoich wzmocnił świątynię. [2] On zbudował mur podwójnie wysoki i wysoką podporę muru świątyni. [3] Za dni jego został wykuty zbiornik na wodę, sadzawka - której obwód jest jak morze. [4] On myślał o swoim ludzie, aby go ustrzec przed upadkiem, umocnił przeto miasto na czas oblężenia. [5] Jakże wspaniale wyglądał, gdy wracał do ludu, przy wyjściu z Domu Zasłony. [6] Jak gwiazda zaranna pośród chmur, jak księżyc w pełni w dniach świątecznych, [7] jak słońce świecące na przybytek Najwyższego, jak tęcza wspaniale błyszcząca w chmurach, [8] jak kwiat róży na wiosnę, jak lilie przy źródle, jak młody las Libanu w dniach letnich, [9] jak ogień i kadzidło w kadzielnicy, jak naczynie szczerozłote, ozdobione drogimi kamieniami wszelkiego rodzaju, [10] jak drzewo oliwne, pokryte owocami, jak cyprys wznoszący się do chmur. [11] Kiedy przywdziewał zaszczytną szatę i brał na siebie wspaniałe ozdoby, kiedy wstępował do ołtarza Pana, napełniał chwałą obręb przybytku; [12] a kiedy przyjmował z rąk kapłanów części ofiarne, sam stojąc przy ognisku ołtarza, wokół niego stał wieniec braci, jak gałęzie cedrów na Libanie; otaczali go jak pnie palmowe - [13] wszyscy synowie Aarona w swej chwale. Ofiara Pana była w ich rękach, wobec całego zgromadzenia Izraela - [14] aż do zakończenia pełnił on służbę Bożą przy ołtarzach, aby uświetnić ofiarę Najwyższego, Wszechmogącego. [15] Wyciągał rękę nad czarę, ofiarował trochę z krwi winnego grona, wylewał ją na podstawę ołtarza, na przyjemną woń Najwyższemu, Królowi nad wszystkim. [16] Wtedy odzywali się synowie Aarona i grali na kutych trąbach, grzmieli donośnym głosem na pamiątkę przed Najwyższym. [17] Cały lud wspólnie spieszył i padał na twarz na ziemię, aby oddać pokłon Panu swojemu, Wszechmogącemu, Najwyższemu Bogu. [18] Śpiewacy wychwalali Go swoimi głosami i potężnym echem płynęła miła melodia. [19] Lud prosił Pana Najwyższego w modlitwie przed Miłosiernym, aż się skończyły wspaniałe obrzędy Pana i doprowadzono do końca Jego świętą służbę. [20] Wtedy on schodząc, wyciągał swe ręce nad całym zgromadzeniem synów Izraela, aby dać swymi wargami błogosławieństwo Pana, i by się radować Jego imieniem. [21] Po raz drugi lud padał na twarz, by przyjąć błogosławieństwo od Najwyższego. [22] A teraz błogosławcie Boga całego stworzenia, który wszędzie czyni wielkie rzeczy, który od łona matczynego wywyższa dni nasze, który z nami postępuje według swego miłosierdzia. [23] Niech nam da radość serca, niech nastanie za dni naszych pokój w Izraelu - po wieczne czasy, [24] aby miłosierdzie Jego trwało wiernie z nami i by nas wybawił za dni naszych. [25] Dusza moja nie znosi dwóch narodów, a trzeci nie jest narodem: [26] mieszkający na górze Samarii, Filistyni, i głupi naród, przebywający w Sychem. [27] Naukę mądrości i rozumu spisałem w tej księdze, ja Jezus, syn Syracha, syna Eleazara, jerozolimczyk, który mądrość serca mego wylałem jak obfity deszcz. [28] Szczęśliwy, kto będzie zajmował się tymi rzeczami, a kto włoży je do serca swego, stanie się mądrym, [29] a jeśli tak postąpi, we wszystkim sobie poradzi, ponieważ światło Pana będzie jego drogowskazem.

Rozdział 51

[1] Wychwalać Cię będę, Panie, Królu, i wysławiać Ciebie, Boga, Zbawiciela mego. Wychwalać chcę imię Twoje, [2] ponieważ podporą i pomocnikiem stałeś się dla mnie. Ochroniłeś ciało moje od zguby, od sieci oszczerczego języka i od warg wypowiadających kłamstwo; a wobec przeciwników stałeś się pomocnikiem i wybawiłeś mię, [3] według wielkości miłosierdzia i Twego imienia, od pokąsania przez tych, co są gotowi mnie połknąć, od ręki szukających mej duszy, z wielu utrapień, jakich doznałem, [4] od uduszenia w ogniu, który mnie otacza, i z środka ognia, który nie ja zapaliłem, [5] z głębokich wnętrzności Szeolu, od języka nieczystego i od słowa kłamliwego, [6] od oszczerstwa języka przewrotnego wobec króla. Dusza moja zbliżyła się aż do śmierci, a życie moje było blisko Szeolu, na dole. [7] Ze wszystkich stron otoczyli mnie i nie znalazłem wspomożyciela, rozglądałem się za pomocą od ludzi, ale nie przyszła. [8] Wówczas wspomniałem na miłosierdzie Twoje, Panie, i na dzieła Twoje, te od wieków - że wybawiasz tych, którzy cierpliwie czekają na Ciebie, i wyzwalasz ich z ręki nieprzyjaciół. [9] Podniosłem z ziemi mój głos błagalny i prosiłem o uwolnienie od śmierci. [10] Wzywałem Pana: Ojcem moim jesteś i mocarzem, który mnie wyzwoli. Nie opuszczaj w dniach udręki, a w czasie przewagi pysznych - bez pomocy! Wychwalać będę bez przerwy Twoje imię i opiewać je będę w uwielbieniu. [11] I prośba moja została wysłuchana. Wybawiłeś mnie bowiem z zagłady i wyrwałeś z przygody złowrogiej. [12] Dlatego będę Cię wielbił i wychwalał, i błogosławił imieniu Pańskiemu. [13] Będąc jeszcze młodym, zanim zacząłem podróżować, szukałem jawnie mądrości w modlitwie. [14] U bram świątyni prosiłem o nią i aż do końca szukać jej będę. [15] Z powodu jej kwiatów, jakby dojrzewającego winogrona, serce me w niej się rozradowało, noga moja wstąpiła na prostą drogę, od młodości mojej idę jej śladami. [16] Nakłoniłem tylko trochę ucha mego, a już ją otrzymałem i znalazłem dla siebie rozległą wiedzę. [17] Postąpiłem w niej, a Temu, który mi dał mądrość, chcę oddać cześć. [18] Postanowiłem bowiem wprowadzić ją w czyn, zapłonąłem gorliwością o dobro i nie doznałem wstydu. [19] Dusza moja walczyła o nią i z całą starannością usiłowałem zachować Prawo; ręce wyciągałem w górę, a błędy przeciwko niej opłakiwałem. [20] Skierowałem ku niej moją duszę i znalazłem ją dzięki czystości; z nią od początku zyskałem rozum, dlatego nie będę opuszczony. [21] Wnętrze moje poruszyło się, aby jej szukać, i był to dla mnie zysk wspaniały. [22] Dał mi Pan język, jako zapłatę dla mnie, i będę Go nim chwalił. [23] Zbliżcie się do mnie, wy, którym brak wykształcenia, i zatrzymajcie się w domu nauki. [24] Na cóż, powiedzcie, pozbawiać się tego, za czym dusze wasze tak bardzo tęsknią? [25] Otworzyłem usta i mówię: Kupujcie sobie bez pieniędzy. [26] Włóżcie kark wasz pod jarzmo i niech otrzyma dusza wasza naukę: aby ją znaleźć, nie trzeba szukać daleko. [27] Patrzcie oczami: mało się natrudziłem, a znalazłem dla siebie wielki odpoczynek. [28] Za naukę dajcie wielką ilość srebra, a zyskacie z nią bardzo wiele złota. [29] Niech się raduje dusza wasza w miłosierdziu Pana i nie wstydźcie się Jego chwały! [30] Wypełnijcie dzieło wasze przed czasem, a da wam nagrodę w porze oznaczonej. Podpis: Mądrość Jezusa, Syna Syracha.p

Księga Barucha (w)

Rozdział 1
Rozdział 2
Rozdział 3
Rozdział 4
Rozdział 5
Rozdział 6

Rozdział 1

[1] Oto słowa księgi, którą w Babilonie napisał Baruch, syn Neriasza, syna Machsejasza, syna Sedecjasza, syna Asadiasza, syna Chilkiasza, [2] w piątym roku, siódmego dnia miesiąca od czasu, jak Chaldejczycy zajęli Jerozolimę i zniszczyli ją ogniem. [3] Słowa tej księgi czytał Baruch wobec Jechoniasza, syna Jojakima, króla judzkiego, wobec całego ludu, przychodzącego na to czytanie, [4] wobec możnych, synów królewskich, starszyzny, wobec całego ludu, od najmniejszego aż do największego, wobec wszystkich mieszkających w Babilonie nad rzeką Sud. [5] A oni płakali, pościli i modlili się przed Panem. [6] Nazbierali też srebra, ile kto mógł dać, [7] posłali je do Jerozolimy, do kapłana Jojakima, syna Chilkiasza, syna Szaloma, i do innych kapłanów, do całego ludu i do znajdujących się z nim w Jerozolimie. [8] Wówczas też Baruch otrzymał [z powrotem] zabrane niegdyś ze świątyni naczynia domu Pańskiego dziesiątego miesiąca Siwan, aby je zawieźć do ziemi judzkiej, srebrne naczynia, które sprawił Sedecjasz, syn Jozjasza, król judzki, [9] [zabrane] potem, gdy uprowadził Nabuchodonozor, król babiloński, Jechoniasza, zwierzchników, rzemieślników, możnych wraz z ludem pospolitym z Jerozolimy i zaprowadził ich do Babilonu. [10] Rzekli: Posyłamy wam srebro, kupcie za nie, [czego potrzeba] na całopalenie, ofiarę zadośćczynną i kadzielną, uczyńcie też mannę i ofiarujcie na ołtarzu Pana, Boga naszego. [11] Módlcie się o zdrowie Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i o zdrowie Baltazara, syna jego, aby były ich dni jak dni nieba na ziemi. [12] Niech nam Pan da męstwo, niech oświeci nasze oczy, byśmy mogli żyć pod osłoną Nabuchodonozora, króla babilońskiego, i pod osłoną Baltazara, jego syna; byśmy im służyli przez wiele dni i znaleźli u nich łaskę. [13] Módlcie się też i za nas do Pana, Boga naszego, ponieważ zgrzeszyliśmy przeciw Niemu, a zapalczywość i gniew Jego do obecnej chwili nie odwróciły się od nas. [14] Przyjmijcie tę księgę, którą wam przesyłamy, aby była odczytywana w dniu święta i w dniach zebrań. [15] Mówić będziecie: Panu, Bogu naszemu, [należna jest] sprawiedliwość, nam zaś zawstydzenie oblicza, jak to jest obecnie, oraz każdemu człowiekowi ziemi judzkiej: mieszkającym w Jerozolimie, [16] królom, zwierzchnikom, kapłanom, prorokom i przodkom naszym, [17] ponieważ zgrzeszyliśmy przed Panem, [18] nie wierzyliśmy Jemu, nie byliśmy posłuszni głosowi Pana, Boga naszego, by pójść za przykazaniami Jego, które nam dał. [19] Od czasu kiedy Pan wyprowadził przodków naszych z ziemi egipskiej, aż do dnia dzisiejszego byliśmy niewierni wobec Pana, Boga naszego, byliśmy tak niedbali, iż nie słuchaliśmy Jego głosu. [20] Przylgnęły przeto do nas nieszczęścia i przekleństwo, jakimi Pan zagroził przez Mojżesza, sługę swego, w dniu, w którym wyprowadził przodków naszych z Egiptu, aby nam dać ziemię, opływającą w mleko i miód, jak to jest i obecnie. [21] Nie byliśmy posłuszni głosowi Pana, Boga naszego, [przekazanemu] we wszystkich mowach proroków, posłanych do nas. [22] Każdy chodził według zamysłów swego złego serca, służyliśmy bowiem obcym bogom i czyniliśmy, co jest złe przed oczami Pana, Boga naszego.

Rozdział 2

[1] Wypełnił Pan słowa swoje, które wypowiedział przeciw nam, sędziom naszym, sądzącym Izraela, przeciw królom i zwierzchnikom naszym, przeciw każdemu z Izraela i Judy. [2] Nigdzie pod niebem nie było ono tak spełnione, jak je spełnił w Jeruzalem według tego, co było napisane w Prawie Mojżeszowym, [3] że ktoś z nas będzie jadł ciało swojego syna i córki. [4] Dał ich [Bóg] za niewolników wszystkim królestwom, które są wokół, na pośmiewisko i urąganie narodom, między którymi Pan nas rozproszył. [5] Stali się oni jak poddani, a nie panujący, dlatego że zgrzeszyliśmy przeciw Panu, Bogu naszemu, że nie byliśmy posłuszni Jego głosowi. [6] Panu, Bogu naszemu, [należna jest] sprawiedliwość, a nam i przodkom naszym dzisiaj zawstydzenie oblicza. [7] Cała niedola, którą Pan zamierzył względem nas, spadła na nas. [8] Nie staraliśmy się przebłagać oblicza Pana przez odwrócenie się każdego [z nas] od zamysłów swojego złego serca. [9] Czuwał Pan nad tym, by sprowadzić niedolę na nas, bo jest sprawiedliwy we wszystkich dziełach swoich, które nam nakazał. [10] Nie słuchaliśmy Jego głosu, by postępować według przykazań Pana, które nam dał. [11] A teraz, Panie, Boże Izraela, który wyprowadziłeś lud swój z ziemi egipskiej ręką potężną wśród znaków cudownych, wielką siłą, ramieniem wyciągniętym w górę i uczyniłeś sobie imię, aż do dnia dzisiejszego - [12] zgrzeszyliśmy, bezbożnie i niegodziwie postąpiliśmy, Panie, Boże nasz, przeciw wszystkim sprawiedliwym rozporządzeniom Twoim. [13] Niech się odwróci od nas zapalczywość Twoja, bo mało nas ocalało między narodami, wśród których nas rozproszyłeś. [14] Wysłuchaj, Panie, modlitw i próśb naszych, wybaw nas dla siebie samego! Daj nam łaskę przed obliczem tych, co nas uprowadzili, [15] aby poznała cała ziemia, żeś Ty Pan, Bóg nasz, że imię Twoje jest wzywane nad Izraelem i nad narodem jego. [16] Panie, spojrzyj ze świętego przybytku swego i wspomnij na nas! Nakłoń, Panie, ucha swego i wysłuchaj! [17] Otwórz, Panie, swe oczy i zobacz, że to nie umarli przebywający w Szeolu, którym tchnienie ich wnętrza odjęto, oddadzą ci chwałę i uwielbienie, [18] lecz dusza zasmucona z powodu wielkości [zła], ten, kto chodzi schylony i zbolały, oczy niedomagające, dusza przymierająca z głodu, oddadzą Ci chwałę i sprawiedliwość, Panie! [19] Albowiem nie na sprawiedliwych czynach przodków ani królów naszych się opieramy, gdy prosimy Cię o miłosierdzie nad nami, Panie, Boże nasz! [20] Zesłałeś bowiem zapalczywość i gniew swój na nas, jak to ogłosiłeś przez proroków, sługi swoje: [21] Tak mówi Pan: Nachylcie barki swe i służcie królowi babilońskiemu, a mieszkać będziecie w ziemi, którą dałem przodkom waszym. [22] A jeżeli nie posłuchacie głosu Pana, aby służyć królowi babilońskiemu, [23] zabiorę z miast Judy i z Jeruzalem głos radości i wesela, głos oblubieńca i oblubienicy, a cała ziemia będzie pustkowiem bez mieszkańców. [24] Lecz nie posłuchaliśmy głosu Twego, by służyć królowi babilońskiemu, więc wypełniłeś słowa, które mówiłeś przez proroków, sługi swoje, że będą wyniesione kości królów i przodków naszych z miejsca swego. [25] A oto są porzucone na skwar dnia i ziąb nocy. Pomarli oni z powodu okropnej nędzy, głodu, miecza i zarazy. [26] Uczyniłeś z domem, gdzie wzywano imienia Twojego, to, co jest obecnie, z powodu złości domu Izraela i domu Judy. [27] Postąpiłeś jednak względem nas, Panie, Boże nasz, według całej swej łagodności i wielkiego miłosierdzia swego, [28] stosownie do słów wypowiedzianych przez sługę twego Mojżesza w dniu, kiedy kazałeś mu pisać Prawo Twoje przed obliczem synów Izraela, mówiąc: [29] Jeżeli nie będziecie posłuszni głosowi mojemu, ten wielki i liczny tłum stanie się małym między narodami, gdzie go rozproszę. [30] Wiem, że nie posłuchają Mnie, bo są ludem o twardym karku, nawrócą się jednak do serca swego w ziemi wygnania. [31] Poznają wówczas, żem Ja ich Pan i Bóg. Dam im serce i uszy otwarte, [32] chwalić Mię będą w ziemi wygnania swego i pamiętać o imieniu moim. [33] Odwrócą się od swojej postawy twardego karku i od złych czynów swoich, ponieważ przypomną sobie los przodków, którzy grzeszyli przed Panem. [34] Sprowadzę ich do ziemi, którą poprzysiągłem ich ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Będą panować nad nią, rozmnożę ich, nie będą w małej liczbie. [35] Zawrę z nimi

przymierze wieczne, Ja będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. Nie usunę więcej ludu mego, Izraela, z ziemi, którą im dałem.

Rozdział 3

[1] Panie wszechwładny, Boże Izraela, dusza w ucisku i duch zgnębiony woła do Ciebie. [2] Wysłuchaj, Panie, zmiłuj się, ponieważ zgrzeszyliśmy przed Tobą. [3] Ty trwasz na wieki, a my nic nie znaczymy. [4] Panie wszechwładny, Boże Izraela, wysłuchaj modlitwy umarłych Izraela i synów tych, którzy grzeszyli wobec Ciebie, którzy nie słuchali głosu Pana, Boga swego. Stąd przylgnęły do nas te nieszczęścia. [5] Nie pamiętaj o grzechach przodków naszych, lecz pomnij obecnie na ramię Twe i imię Twoje. [6] Tak, boś Ty Pan i Bóg nasz, przeto chwalić Cię będziemy, Panie! [7] Dlatego bowiem dałeś bojaźń Twą sercom naszym, abyśmy wzywali imienia Twego i żebyśmy Cię chwalili na wygnaniu naszym, ponieważ odwracamy od serc naszych wszelką niegodziwość przodków, którzy grzeszyli przed Tobą. [8] Oto my dzisiaj na wygnaniu, gdzie rozproszyłeś nas na pośmiewisko, przekleństwo i za karę za wszystkie niegodziwości przodków, którzy odstąpili od Pana, Boga naszego. [9] Bądź posłuszny, Izraelu, przykazaniom życiodajnym, nakłoń ucha, by poznać mądrość. [10] Cóż się to stało, Izraelu, że jesteś w kraju nieprzyjaciół, wynędzniały w ziemi obcej, [11] uważany za nieczystego na równi z umarłymi, zaliczony do tych, co schodzą do Szeolu? [12] Opuściłeś źródło mądrości. [13] Gdybyś chodził po drodze Bożej, mieszkałbyś w pokoju na wieki. [14] Naucz się, gdzie jest mądrość, gdzie jest siła i rozum, a poznasz równocześnie, gdzie jest długie i szczęśliwe życie, gdzie jest światłość dla oczu i pokój. [15] Lecz któż znalazł jej miejsce lub kto wszedł do jej skarbców? [16] Gdzież są zwierzchnicy narodów i panujący nad zwierzętami ziemi, [17] ci, co igrają z ptakami powietrznymi, ci, co gromadzą srebro i złoto, w których ludzie złożyli ufność, a nie ma końca nabywaniu tych rzeczy, [18] którzy obrabiają srebro, trudzą się, tak że prawie nie kończy się ich praca? [19] Zniknęli i do Szeolu zstąpili, a inni stanęli na ich miejsce. [20] Młodsi ujrzeli światło i zamieszkali na ziemi, ale drogi mądrości nie pojęli, [21] nie poznali jej ścieżek ani jej nie uchwycili, a synowie ich od drogi swej daleko odeszli. [22] Nie słyszano o niej w Kanaanie ani w Temanie jej nie widziano. [23] Synowie Hagar ubiegają się o mądrość tej ziemi, kupcy Merranu i Temanu, opowiadający baśnie i poszukiwacze wiedzy, drogi mądrości nie znają ani nie pamiętają o jej ścieżkach. [24] O Izraelu, jakże wielki jest dom Boga, jakże obszerne miejsce posiadłości Jego! [25] Wielki i nie mający końca, wysoki i niezmierzony. [26] Tam urodzili się olbrzymi, sławni od początku, wielcy, biegli w walce. [27] Ale nie tych wybrał Bóg ani im nie dał drogi do mądrości. [28] Zginęli dlatego, że mądrości nie mieli, zginęli z powodu swej nierozwagi. [29] Któż wstąpił do nieba, aby ją wziąć, któż ją z obłoków sprowadził? [30] Któż przeprawił się przez morze, a znalazł ją i przywiózł ją w zamian za najlepsze złoto? [31] Nie ma nikogo, kto by znał jej drogę i kto by rozpoznał jej ścieżkę. [32] Lecz zna ją Wszechwiedzący i wynajdzie ją swoją mądrością. Ten, który na czas bezkresny urządził ziemię i napełnił ją stworzeniami czworonożnymi, [33] wysłał światło i poszło, wezwał je, a ono posłuchało Go ze drżeniem. [34] Gwiazdy radośnie świecą na swoich strażnicach. [35] Wezwał je. Odpowiedziały: <Jesteśmy>. Z radością świecą swemu Stwórcy. [36] On jest Bogiem naszym. I żaden inny nie może z Nim się równać. [37] Zbadał wszystkie drogi mądrości i dał ją słudze swemu, Jakubowi, i Izraelowi, umiłowanemu swojemu. [38] Potem ukazała się ona na ziemi i zaczęła przebywać wśród ludzi.

Rozdział 4

[1] Tą mądrością jest księga przykazań Boga i Prawo trwające na wieki. Wszyscy, którzy się go trzymają, żyć będą. Którzy je zaniedbują, pomrą. [2] Nawróć się, Jakubie, trzymaj się go, chodź w blasku jego światła! [3] Nie dawaj chwały swojej obcemu ani innemu narodowi twych przywilejów! [4] Szczęśliwi jesteśmy, o Izraelu, że znamy to, co się Bogu podoba. [5] Bądź dobrej myśli, narodzie mój, pamiątko Izraela! [6] Zostaliście zaprzedani poganom, ale nie na zatracenie; dlatego zostaliście wydani nieprzyjaciołom, iż pobudziliście Boga do gniewu. [7] Rozgniewaliście bowiem Stworzyciela swego ofiarami składanymi złym duchom, a nie Bogu. [8] Zapomnieliście o waszym Żywicielu, Bogu wiekuistym, zasmuciliście też Jerozolimę, która was wychowała. [9] Widziała bowiem przychodzący na was gniew Boży i rzekła: <Słuchajcie, sąsiedzi Syjonu, Bóg zasmucił mnie bardzo, [10] widzę bowiem niewolę moich synów i córek, jaką im zesłał Przedwieczny. [11] Wyżywiłam ich z radością, a odesłałam z płaczem i smutkiem. [12] Niech nikt się nie śmieje, żem wdowa i opuszczona przez wielu. Zostałam opuszczona z powodu grzechów dzieci moich, ponieważ wyłamały się spod prawa Bożego. [13] Nie poznały słusznych rozporządzeń Twoich ani nie kroczyły drogami przykazań Bożych, ani nie weszły na ścieżki wychowania w Twojej sprawiedliwości. [14] Przyjdźcie, sąsiedzi Syjonu! Przypomnijcie sobie niewolę moich synów i córek, jaką im zesłał Przedwieczny. [15] Sprowadził na nich naród z daleka, naród bezczelny, obcego języka, który nie uszanował starca ani nie ulitował się nad dzieckiem. [16] Uprowadził umiłowanych Wdowy i pozbawił córek Opuszczoną. [17] Ja zaś jak wam mogę pomóc? [18] Ten, który zesłał na was to zło, wybawi was z rąk nieprzyjaciół. [19] Idźcie, dzieci, idźcie, ja zaś sama i opuszczona zostać muszę. [20] Zdjęłam szatę pokoju, a przyoblekłam się w wór mojej modlitwy i wołać będę do Przedwiecznego w czasie dni moich. [21] Miejcie ufność, dzieci, wołajcie do Boga, a wyrwie was z mocy, z ręki nieprzyjaciół. [22] Ja zaś z ufnością oddałam Przedwiecznemu wybawienie wasze i rozradował mię Święty miłosierdziem, jakie okaże wam prędko Przedwieczny, wasz Zbawca. [23] Wysłałam was ze smutkiem i płaczem, a Bóg odda mi was z radością i weselem na wieki. [24] Jak bowiem teraz sąsiedzi Syjonu widzieli wasze wygnanie, tak oglądać będą wasze zbawienie, sprawione przez Boga, które przyjdzie wam z wielką chwałą i okazałością Przedwiecznego. [25] Dzieci, cierpliwie znieście gniew, jaki Bóg zesłał na was. Prześladuje cię twój nieprzyjaciel, ale wnet ujrzysz zagładę jego i na karku jego staniesz. [26] Moje dzieci pieszczone szły drogami przykrymi, zostały uprowadzone jak stado zagrabione przez nieprzyjaciół. [27] Ufajcie, dzieci, wołajcie do Boga, a Ten, który dopuścił to na was, będzie pamiętał o was. [28] Jak bowiem błądząc myśleliście o odstąpieniu od Boga, tak teraz, nawróciwszy się, szukajcie Go dziesięciokrotnie. [29] Albowiem Ten, co zesłał na was to zło, przywiedzie radość wieczną wraz z wybawieniem waszym>. [30] Nie upadaj na duchu, Jeruzalem, pocieszy cię Ten, który ci nadał imię. [31] Biada tym, którzy cię skrzywdzili i cieszą się z twego nieszczęścia. [32] Biada tym miastom, którym służą twe dzieci, biada temu, które przyjęło twych synów. [33] Jak bowiem cieszyło się twoim zniszczeniem i radowało się twoim upadkiem, tak będzie zasmucone własnym spustoszeniem. [34] Odbiorę mu radość z wielkiej liczby mieszkańców, a pycha jego przemieni się w smutek. [35] Albowiem Przedwieczny ześle na nie ogień przez wiele dni i długi czas złe duchy zamieszkiwać je będą. [36] Jerozolimo, spojrzyj na Wschód i zobacz radość, która ci przychodzi od Pana. [37] Oto idą synowie twoi, których wysłałaś, idą, zebrani ze wschodu i zachodu na słowo Świętego, ciesząc się chwałą Boga.

Rozdział 5

[1] Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana. [2] Oblecz się płaszczem sprawiedliwości, pochodzącej od Boga, włóż na głowę swą koronę chwały Przedwiecznego! [3] Albowiem Bóg chce pokazać wspaniałość twoją wszystkiemu, co jest pod niebem. [4] Imię twe u Boga na wieki będzie nazwane: Pokój sprawiedliwości i chwała pobożności! [5] Podnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrzyj na Wschód, zobacz twe dzieci, zgromadzone na słowo Świętego od wschodu słońca aż do zachodu, rozradowane, że Bóg o nich pamiętał. [6] Wyszli od ciebie pieszo, pędzeni przez wrogów, a Bóg przyprowadzi ich niesionych z chwałą, jakby na tronie królewskim. [7] Albowiem postanowił Bóg zniżyć każdą górę wysoką, pagórki odwieczne, doły zasypać do zrównania z ziemią, aby bezpiecznie mógł kroczyć Izrael w chwale Pana. [8] Na rozkaz Pana lasy i drzewa pachnące ocieniać będą Izraela. [9] Z radością bowiem poprowadzi Bóg Izraela do światła swej chwały z właściwą sobie sprawiedliwością i miłosierdziem. Odpis listu, wysłanego przez Jeremiasza do tych, którzy jako niewolnicy mieli być uprowadzeni przez króla babilońskiego do Babilonu, by im oznajmić, co mu Bóg polecił.

Rozdział 6

[1] Z powodu grzechów, jakie popełniliście przeciw Bogu, będziecie uprowadzeni do niewoli do Babilonu przez króla babilońskiego, Nabuchodonozora. [2] Gdy już wejdziecie do Babilonu, pozostaniecie tam przez wiele lat, na długi czas, aż do siedmiu pokoleń. Potem wyprowadzę was stamtąd w pokoju. [3] Oto ujrzycie w Babilonie niesionych na ramionach bogów ze srebra, złota i drzewa, którzy strach wzbudzać będą w poganach. [4] Uważajcie więc, byście się nie upodobnili do cudzoziemców i by was nie ogarnęła bojaźń przed tymi bogami. [5] Kiedy zobaczycie tłum, który idąc przed i za nimi cześć oddawać im będziecie, powiedzcie sobie w myśli: Tobie należy się cześć, o Panie! [6] Mój bowiem anioł jest z wami i on sam szukać będzie dusz waszych. [7] Rzemieślnik wygładził język tych bogów, sami zaś, pozłoceni i posrebrzeni, są oszustwem i nie mogą mówić. [8] Jak pannie, która kocha się w strojach, oni robią wieńce na głowy swoich bogów. [9] Zdarza się, że kapłani kradną złoto i srebro swoim bogom i obracają na własne potrzeby, dają je też nierządnicom spod dachu. [10] Ubierają w szaty, jak ludzi, bogów srebrnych, złotych i drewnianych, którzy nie mogą obronić się przed rdzą i robakami. [11] Gdy przywdziewają ich w szkarłatne szaty, ścierają z ich twarzy kurz świątyni, który w wielkiej obfitości na nich osiada. [12] Ten trzyma berło, jakby jaki rządca kraju, ale nie może zabić, jeśliby kto przeciw niemu wykroczył. [13] Ow trzyma w prawicy miecz i siekierę, ale nie obroni siebie w czasie wojny ani przed złodziejami. [14] Stąd jasną jest rzeczą, że nie są bogami; więc się ich nie bójcie! [15] Jak naczynie stłuczone staje się dla człowieka niepożyteczne, tak się rzecz ma z ich bogami, umieszczonymi w świątyniach. [16] Oczy mają pełne kurzu, unoszącego się spod nóg chodzących. [17] Jak ten, co obraził króla, wokół ma zamknięte dziedzińce, jako skazany na śmierć, tak kapłani obwarowują ich świątynie drzwiami, zamkami i zasuwami, aby nie byli ograbieni przez złodziei. [18] Światła zapalają i to w większej liczbie niż dla siebie, a żadnego z nich ci bogowie ujrzeć nie mogą. [19] Są oni jak belka w domu: wnętrze ich, jak powiadają, jest stoczone, bo robactwo, wychodzące z ziemi, pożera ich wraz z ubiorem, a oni tego nie czują. [20] Oblicze mają czarne od dymu unoszącego się ze świątyni. [21] Na ciała i głowy ich zlatują nietoperze, jaskółki i inne ptaki, i koty po nich łażą. [22] Stąd poznajecie, że nie są bogami, dlatego się ich nie bójcie. [23] Złoto, którym dla ozdoby są pokryci, nie będzie błyszczeć, jeśli ktoś śniedzi z niego nie zetrze. Ani nie czuli oni, kiedy ich odlano. [24] I chociażby byli kupieni nie wiedzieć za jak wielką cenę, nie ma w nich ducha. [25] Ponieważ nie mają nóg, na ramionach muszą być noszeni, pokazując w ten sposób ludziom swą nicość. Muszą się też czuć zawstydzeni ich czciciele tym, że gdy któryś z nich przypadkiem upadnie, to go sami podnoszą. [26] Jeżeli zaś ktoś go prosto postawi, nie może poruszyć się sam, a jeżeli będzie nachylony, prosto nie stanie. Dlatego jak przed zmarłymi stawia się im dary. [27] Kapłani ofiary bogom składane sprzedają na własne potrzeby, podobnie ich żony marynują dla siebie mięso z ofiar, a nie dają z nich ani biednemu ani choremu. Kobiety ich w okresie słabości miesięcznej oraz po połogu dotykają ofiar. [28] Stąd wiecie, że nie są bogami, i nie bójcie się ich. [29] Jakżeż ich nazwać bogami? Przecież kobiety składają ofiary bogom srebrnym, złotym i drewnianym. [30] Kapłani siedzą w świątyniach, mając płaszcze rozdarte, brody i czaszki ogolone, głowy nieprzykryte. [31] Ryczą i krzyczą przed bogami swymi, jak to niektórzy czynią na stypie pogrzebowej. [32] Kapłani biorą ubiory bogów i przyodziewają nimi swoje żony i dzieci. [33] A jeśli im kto co dobrego zrobi albo co złego, nie mają możności za to odpłacić. Nie mogą też króla ustanowić ani złożyć go z tronu. [34] Nie mogą też dać ani bogactw, ani miedziaków. Jeśliby kto jaki ślub złożył, a nie dotrzymał go, nie będą tego dochodzić. [35] Nie wyrwą człowieka ze śmierci ani też nie wybawią słabego z ręki mocnego. [36] Niewidomemu wzroku nie przywrócą ani nie pomogą uciśnionemu. [37] Nad wdową się nie ulitują ani też nie będą dobrodziejami sierot. [38] Bogowie drewniani, pozłoceni i posrebrzeni mogą być przyrównani do kamieni wziętych z gór, a tych, którzy im cześć oddają, spotka hańba. [39] Jakżeż więc można myśleć o nich, że są bogami, albo ich tak nazywać? [40] Owszem, sami

Chaldejczycy ich znieważają: gdy zobaczą jakiegoś niemego, który nie może mówić, przynoszą Bela, prosząc go, by go obdarzył mową, jakby on mógł ich usłyszeć. [41] A nie mogą pojąć, że takich bogów należy porzucić: do tego stopnia rozumu nie mają. [42] Kobiety opasane sznurami siedzą przy drogach, palą otręby, jakby kadzidło. [43] Skoro którejś z nich udało się oddać któremu z przechodzących, to ta natrząsa się z sąsiadki, że nie była tak zaszczycona jak ona i że jej sznur nie został przerwany. [44] Wszystko, co się dla nich czyni, jest oszustwem. Jakże więc można sądzić lub mówić, że to są bogowie? [45] Rzemieślnicy i złotnicy zrobili ich - niczym innym nie są, tylko tym, czym oni chcieli, aby byli. [46] Sami rzemieślnicy nie osiągnęli długiego wieku, w jakiż więc sposób ich wytwory mają być bogami? [47] Pozostawili więc swym potomkom hańbę i oszustwo. [48] Kiedy przyjdzie czas wojny i klęski, wówczas kapłani naradzają się, gdzie ukryć się wraz z nimi. [49] Jakże więc nie pojąć tego, że nie są bogami ci, którzy nie mogą zachować siebie od wojny i klęsk? [50] Dlatego niech będzie wiadomo, że rzeczy drewniane, pozłacane i posrebrzane są oszustwem. Wszystkie narody i wszyscy królowie niech wiedzą, że nie są one bogami, ale dziełem rąk ludzkich i żadnego działania Bożego w nich nie ma. [51] Któż więc nie pozna, że nie są bogami? [52] Żadnego króla nad krajem nie postawią ani deszczu nie ześlą ludziom. [53] Spraw ich nie rozsądzą ani nie uwolnią skrzywdzonego, są jakby wrony między niebem a ziemią. [54] Kiedy pożar wybuchnie w świątyni bogów drewnianych, pozłacanych i posrebrzanych, kapłani ich uciekają i ocalają się, a oni sami jak belki w środku [pozostają] i palą się. [55] Nie mogą się oprzeć ani królowi, ani nieprzyjacielowi. [56] Jakże więc może się komu wydać albo może kto myśleć, że są bogami? [57] Bogowie drewniani, posrebrzani i pozłacani ani przed złodziejami, ani przed rozbójnikami nie mogą się obronić, którzy jako silniejsi od nich zabierają im złoto, srebro i ubranie, co jest na nich, i odchodzą, a oni nie mogą obronić siebie. [58] Dlatego lepiej jest być królem, który może pokazać swe męstwo, albo pożytecznym w domu naczyniem, którym posługuje się właściciel, niż tymi fałszywymi bogami; albo bramą domu, która ochrania wszystko, co jest w nim, niż tymi fałszywymi bogami; albo kolumną drewnianą w pałacu królewskim, niż tymi fałszywymi bogami. [59] Słońce, księżyc i gwiazdy, które świecą i otrzymały zadanie, by były pożyteczne, są chętnie posłuszne. [60] Podobnie i błyskawica, kiedy zabłyśnie, jest piękna dla wzroku. Dlatego też i wiatr wieje w każdym miejscu. [61] Podobnie i chmury, kiedy otrzymają od Boga polecenie, by przelatywać nad całą ziemią, wykonują nakaz; także i piorun z wysoka zesłany, aby niszczyć góry i lasy, wykonuje polecenie. [62] A ci ani wyglądem, ani siłą, nie dadzą się [z nimi] porównać. [63] Stąd wcale nie należy mniemać, że są oni bogami, ani ich tak nazywać, nie mogą bowiem ani karać, ani dobrze czynić ludziom. [64] Gdy więc wiecie, że nie są bogami, nie bójcie się ich! [65] Nie złorzeczą oni ani nie błogosławią królom. [66] Poganom znaków na niebie nie ukażą, nie błyszczą jak słońce ani nie świecą jak księżyc. [67] Zwierzęta są od nich mocniejsze, mogą bowiem uciec do kryjówki i tak pomóc sobie. [68] W żaden sposób nie stwierdziliśmy, że są bogami, dlatego się ich nie bójcie! [69] Jak straszydło na grządce ogórkowej, które niczego nie strzeże, tacy są ich bogowie drewniani, pozłacani i posrebrzani. [70] Podobnie można przyrównać ich bogów drewnianych, pozłacanych i posrebrzanych do krzaka cierniowego w ogrodzie, na którym siada każdy ptak, albo do trupa porzuconego w ciemnościach. [71] Z purpury i bisiorów, które na nich butwieją, poznajecie, że nie są bogami. Na koniec oni sami będą stoczeni [przez robactwo] i staną się przedmiotem hańby w kraju. [72] Przeto lepszy jest człowiek sprawiedliwy, który nie posiada bożków, będzie bowiem daleko od hańby.